

na początku stworzył bóg niebo i ziemię. a ziemia była niekształtowa i próżna, i ciemność była nad przepaścią, a duch boży unaszał się nad wodami. i rzekł bóg: niech będzie światłość; i stała się światłość. i widział bóg światłość, że była dobra; i uczynił bóg rozdział między światłością i między ciemnością. i nazwał bóg światłość dniem a ciemność nazwał nocą; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień pierwszy. potem rzekł bóg: niech będzie rozpostarcie, w pośrodku wód, a niech dzieli wody od wód. i uczynił bóg rozpostarcie; uczynił też rozdział między wodami, które są pod rozpostarciem; i między wodami, które są nad rozpostarciem; i stało się tak. i nazwał bóg rozpostarcie niebem. i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień wtóry. i rzekł bóg: niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się okaże miejsce suche; i stało się tak. i nazwał bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. i widział bóg, że to było dobre. potem rzekł bóg: niech zrodzi ziemia trawę, ziele, wydawające nasienie, i drzewo rodzajne, czyniące owoc, według rodzaju swego, którego by nasienie było w nim na ziemi; i stało się tak. i zrodziła ziemia trawę, ziele wydawające nasienie, według rodzaju swego, i drzewo czyniące owoc, w którym nasienie owoc, według rodzaju swego; i widział bóg, że to było dobre. i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień trzeci. i rzekł bóg: niech będą światła na rozpostarcu niebieskim, ku rozdzielaniu dnia od nocy, a niech będą na znaki, i pewne czasy, i dni, i lata. i niech będą za światła na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią; i stało się tak. i uczynił bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy. i postawił je bóg na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią. i żeby rządziły dzień i noc, i czyniły rozdział między światłością, i między ciemnością; i widział bóg, że to było dobre. i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień czwarty. i rzekł bóg: niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a ptactwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskim. i stworzył bóg wieloroby wielkie, i wszelką duszę żywiącą plazającą się, którą hojnie wywiodły wody, według rodzaju ich; i wszelkie ptactwo skrzydlate, według rodzaju ich; i widział bóg, że to było dobre. błogosławił im tedy bóg, mówiąc: rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napelniajcie wody morskie; i ptactwo niech się rozmnaża na ziemi. i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień piąty. rzekł też bóg: niech wyda ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydło i płaz, i zwierzę ziemski, według rodzaju swego; i stało się tak. uczynił tedy bóg zwierzę ziemski według rodzaju swego; i bydło według rodzaju swego; i wszelki płaz ziemski według rodzaju swego; i widział bóg, że to było dobre. zatem rzekł bóg: uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzętami, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, plazającym się po ziemi. stworzył tedy bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie

boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je. i błogosławił im bóg, i rzekł do nich bóg: rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię; i czynicie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzęm, który się rusza na ziemi. i rzekł bóg: oto dałem wam wszelkie ziele, wydawające z siebie nasienie, które jest na obliczu wszystkiej ziemi; i wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa, wydawające z siebie nasienie, będzie wam ku pokarmowi. i wszelkiemu zwierzwowi ziemskiemu, i wszystkiemu ptactwu niebieskiemu, i wszelkiej rzeczy ruszającej się na ziemi, w której jest dusza żywiająca; wszelka jarzyna ziele będzie ku pokarmowi; i stało się tak. i widział bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień szósty.

2

dokończone tedy są niebiosa i ziemia, i wszystko wojsko ich. i dokończył bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił; i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego, które uczynił. i błogosławił bóg dniowi siódmemu, i poświęcił go; iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które był stworzył bóg, aby uczynione było. teć są zrodzenia niebios, i ziemi, gdy były stworzone, dnia, którego uczynił pan bóg ziemię i niebo. wszelką różdkę polną, przedtem niż była na ziemi; i wszelkie ziele polne, pierwiej niż weszło; albowiem nie spuścił jeszcze był dżdzu pan bóg na ziemię; i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię. ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała wszystek wierzch ziemi. stworzył tedy pan bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. i stał się człowiek duszą żywiącą. nasadził też był pan bóg sad w eden, na wschód słońca, i postawił tam człowieka, którego był stworzył. i wywiódł pan bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzenie, i smaczne ku jedzeniu: i drzewo żywota w pośrodku sadu; i drzewo wiadomości dobrego i złego. a rzeka wychodziła z eden dla odwilżenia sadu; i stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki; imię jednej fyson; ta okraża wszystką ziemię hewila, gdzie się rodzi złoto. a złoto ziemi onej jest wyborne. tamże jest bdellion, i kamień onychyn. a imię rzeki drugiej gihon; ta okraża wszystkę ziemię murzyńską. imię zaś rzeki trzeciej chydek, ta płynie na wschód słońca ku asyryi. a rzeka czwarta jest eufrates. wziął tedy pan bóg człowieka, i postawił go w sadzie eden, aby go sprawował, i aby go strzegł. tedy rozkazał pan bóg człowiekowi, mówiąc: z każdego drzewa sadu jeść będziesz. ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem umrzesz. rzekł też pan bóg: nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, która by była przy nim. a gdy stworzył pan bóg z ziemi wszelki zwierz polny, i wszelkie ptactwo niebieskie, tedy je przywiódł do adama, aby obaczył jakoby je nazwać miał; a jakoby nazwał adam każdą duszę żywiącą, tak aby było imię jej. tedy dał adam imiona wszystkiemu

bydłu, i ptactwu niebieskiemu, i wszelkiemu zwier-
zowi polnemu. lecz adamowi nie była znaleziona po-
moc, która by przy nim była. tedy przypuścił pan bóg
twardy sen na adama, i zasnął; i wyjął jedno żebro
jego, i napenił ciałem miasto niego. i zbudował pan
bóg z żebra onego, które wyjął z adama, niewiastę, i
przywiódł ją do adama. i rzekł adam: toć teraz jest
kość z kości moich, i ciało z ciała mego; dla tegoż
będzie nazwana mężatką, bo ona z męża wzięta jest.
przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a
przyłączy się do żony swojej, i będą jednym ciałem. a
byli oboje nadzy, adam i żona jego; a nie wstydzi-
li się.

3

a wąż był chytrzejszy nad wszystkie zwierzęta polne,
które był uczynił pan bóg; ten rzekł do niewiasty:
także to, że wam bóg rzekł: nie będziecie jedli z
każdego drzewa sadu tego? i rzekła niewiasta do
węża: z owocu drzewa sadu tego pożywamy; ale
z owocu drzewa, które jest w pośrodku sadu, rzekł
bóg: nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać
będziecie, byście snąc nie pomarli. i rzekł wąż do
niewiasty: żadnym sposobem śmiercią nie pomrze-
cie; ale wie bóg, że któregośkolwiek dnia z niego jeść
będziecie, otworzą się oczy wasze; a będziecie jako
bogowie, znający dobre i złe. widząc tedy niewiasta,
iż dobre było drzewo ku jedzeniu; a iż było wdz-
ięczne na wejrzaniu, a pożałdliwe drzewo dla naby-
cia umiejętności, wzięła z owocu jego, i jadła; dała
też i mężowi swemu, który z nią był; i on też jadł.
zatem otworzyły się oczy obojga, i poznali, że byli
nagimi; i spleli liście figowe, a poczynili sobie za-
słony. a wtem usłyszeli głos pana boga chodzącego
po sadzie z wiatrem dniowym; i skrył się adam,
i żona jego od oblicza pana boga między drzewa
sadu. i zawołał pan bóg adama, i rzekł mu: gdzieś?
który odpowiedział: głos twój usłyszałem w sadzie, i
złękłem się dla tego, że jestem nagi, i skryłem się. i rzekł
bóg: któż ci pokazał, żeś jest nagi? i zaliś nie jadł
z drzewa onego, z któregośm zakazałem tobie, abyś nie
jadł? tedy rzekł adam: niewiasta, którąś mi dała, aby
była ze mną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem.
i rzekł pan bóg do niewiasty: cożes to uczyniła? i
rzekła niewiasta: wąż mi zwiódł, i jadłam. tedy
rzekł pan bóg do węża: iżeś to uczynił, przekle-
tym będziesz nad wszystkie zwierzęta, i nad wszyst-
kie bestyje polne; na brzuchu twoim zczołgać się
będziesz, a proch żreć będziesz po wszystkich dni ży-
wota twego. nieprzyjaźń też położę między tobą i
niewiastą, i między nasieniem twoim, i między nasie-
niem jej; to potrzebie ci głowę, a ty mu potrzysz
piętę. a do niewiasty rzekł: obficie rozmnożę boleści
twoje, i poczęcia twoje; w boleści rodzić będziesz
dzieci, a wola twoja poddana będzie mężowi twemu,
a on nad tobą panować będzie. zaś rzekł do adama:
iżeś usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa
tego, o którym ci przykazałem, mówiąc: nie będziesz
jadł z niego; przeklętą będzie ziemia dla ciebie, w
pracy z niej pożywać będziesz po wszystkich dni ży-
wota twego. a ona ciemnie i oset rodzić będzie to-
bie; i będziesz pożywał ziela polnego. w pocie oblicza
twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do

ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch, i w proch się
obrócisz. i nazwał adam imię żony swej ewa, iż ona
była matką wszystkich żyjących. i uczynił pan bóg
adamowi, i żonie jego odzienie skórzane, i obłókl je.
tedy rzekł pan bóg: oto adam stał się jako jeden z nas,
wiedzący dobre i złe; tedy wyżeśmy go, by snąc nie
ściągnął ręki swej, i nie wziął z drzewa żywota, i nie
jadł, i żyłby na wieki. i wypuścił go pan bóg z sadu
eden, ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty. a
tak wygnał człowieka; i postawił na wschód słońca
sadu eden cherubim, i miecz płomienisty i obrotny ku
strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

4

potem adam poznał ewę, żonę swoją, która poczęła i
porodziła kaina, i rzekła: otrzymałam męża od pana.
i porodził ząsieć brata jego abla; i był abel pasterzem
owiec, a kain był rolnikiem. i stało się po wielu dni,
iż przyniósł kain z owocu ziemi ofiarę panu. także i
abel przyniósł z pierworodztw trzód swoich i z tus-
tości ich; i wejrzał pan na abla i na ofiarę jego. ale
na kaina i na ofiarę jego nie wejrzał; i rozgniewał się
kain bardzo, i spadła twarz jego. tedy rzekł pan do
kaina: przecześ się zapalił gniewem a czemu spadła
twarz twoja? azaż, jeżeli dobrze czynić będziesz, nie
będziesz wywyższon? a jeżeli nie będziesz dobrze
czynił, we drzwiach grzech leży; a do ciebie chęć jego
będzie, a ty nad nim panować będziesz. i rozmaw-
iał kain z abelem bratem swoim. i stało się, gdy byli
na polu, że powstał kain na abla brata swego, i zabił
go. i rzekł pan do kaina: gdzież jest abel brat twój?
który odpowiedział: nie wiem; i zaliż ja stróżem
brata mego? i rzekł bóg: cożes uczynił? głos krwi
brata twego woła do mnie z ziemi. teraz tedy przekle-
tym będziesz na ziemi, która otworzyła usta swe, aby
przyjęła krew brata twego z ręki twojej. gdy będziesz
sprawował ziemię, nie wyda więcej mocy swej tobie;
tułaczem, i biegunem będziesz na ziemi. tedy rzekł
kain do pana: większa jest nieprawość moja, niżby mi
ją odpuścić miano. oto mię dziś wyganiasz z oblicza
tej ziemi, a przed twarzą twoją skryję się, i będę
tułaczem, i biegunem na ziemi; i stanie się, że ktokol-
wiek mię znajdzie, zabije mię. i rzekł mu pan: za-
iste, ktobykolwiek zabił kaina, siedmioraką odniesie
pomstę. i włożył pan na kaina piętno, aby go nie
zabijał, ktobykolwiek znalazł. tedy odszedł kain od
oblicza pańskiego, i mieszkał w ziemi nod, na wschód
słońca od eden. i poznał kain żonę swą, która poczęła,
i porodziła enocha; i zbudował miasto, i nazwał imię
miasta tego imieniem syna swego, enoch. i urodził
się enochowi irad, a irad spłodził mawiaela, a maw-
iael spłodził matusaela, a matusael spłodził lamecha.
i pojął sobie lamech dwie żony; imię jednej, ada, a
imię drugiej, sella. tedy urodziła ada jabala, który był
ojcem mieszkających w namiocie, i pasterzów. a
imię brata jego było jubal, który był ojcem wszyst-
kich grających na harfie, i na muzyckiem naczyniu.
sella też urodziła tubalkaina, rzemieślnika wszelkiej
roboty, od miedzi i od żelaza. a siostra tubalkain-
owa była noema. tedy rzekł lamech żonom swym,
adzie i selli: słuchajcie głosu mego, żony lamechowe,
posłuchajcie słów moich; zabiłbym ja męża za zranie-

nie moje, i młodzieńca za siność moję. jeźlić siedmiokroć mścić się będą za kaina, tedyć za lamecha siedemdziesiąt i siedem kroć. i poznał jeszcze adam żonę swą, która urodziła syna, i nazwała imię jego set, mówiąc: dał mi bóg inne potomstwo miasto abla, którego zabił kain. setowi też urodził się syn, i nazwał imię jego enos. na ten czas poczęto wzywać imienia pańskiego.

5

teć są księgi rodzajów adamowych. w dzień, którego stworzył bóg człowieka, na podobieństwo boże uczynił go. mężczyznę i niewiaśc stworzył je; i błogosławił im, i nazwał imię ich, człowiek, w dzień, którego są stworzeni. i żył adam sto i trzydzieści lat, i spłodził syna na podobieństwo swoje, i na wyobrażenie swoje, i nazwał imię jego set. i było dni adamowych po spłodzeniu seta osiem set lat, i spłodził syny i córki. a tak było wszystkich dni adamowych, których żył, dziewięć set lat i trzydzieści, lat i umarł. a set żył sto lat i pięć lat, i spłodził enosa. i żył set po spłodzeniu enosa, osiem set lat, i siedem lat, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni setowych dziewięć set lat, i dwanaście lat, i umarł. a enos żył dziewięćdziesiąt lat, i spłodził kenana. i żył enos po spłodzeniu kenana, osiem set lat, i piętnaście lat, i spłodził syny i córki. było tedy wszystkich dni enosowych dziewięć set lat, i pięć lat, i umarł. kenan też żył siedemdziesiąt lat, i spłodził mahalalela. i żył kenan po spłodzeniu mahalalela osiem set lat, i czterdzieści lat, i spłodził syny i córki. było tedy wszystkich dni kenanowych dziewięć set i dziesięć lat, i umarł. a mahalaleel żył sześćdziesiąt i pięć lat, i spłodził Jareda. a po spłodzeniu Jareda, żył mahalaleel osiem set lat i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni mahalaleelowych osiem set dziewięćdziesiąt i pięć lat, i umarł. żył też Jared sto sześćdziesiąt i dwa lata, i spłodził enocha. i żył Jared po spłodzeniu enocha osiem set lat, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni Jaredowych dziewięć set sześćdziesiąt i dwa lata, i umarł. a enoch żył sześćdziesiąt lat, i pięć, i spłodził matuzalema. i chodził enoch z bogiem po spłodzeniu matuzalema trzy sta lat, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni enochowych trzy sta sześćdziesiąt i pięć lat. i chodził enoch z bogiem, a nie było go więcej, bo go wziął bóg. i żył matuzalem sto osiemdziesiąt i siedem lat, i spłodził lamecha. i żył matuzalem po spłodzeniu lamecha siedem set osiemdziesiąt lat, i dwa lata, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni matuzalemowych dziewięć set sześćdziesiąt i dziewięć lat, i umarł. a lamech żył sto osiemdziesiąt i dwa lat, i spłodził syna. i nazwał imię jego noe, mówiąc: ten nas pocieszy z pracy naszej, i z roboty rąk naszych, z strony ziemi, którą pan przeklął. potem żył lamech po spłodzeniu noego, pięć set dziewięćdziesiąt lat i pięć, i spłodził syny i córki. i było wszystkich dni lamechowych siedem set siedemdziesiąt i siedem lat, i umarł. a gdy było noemu pięć set lat, spłodził noe sema, chama, i jafeta.

6

i stało się, gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, a córki się im zrodziły; że, widząc synowie boży córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobał. i rzekł pan: nie będzie się wadził duch mój z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat. a byli olbrzymowie na ziemi w one dni; nawet i potem, gdy weszli synowie boży do córek ludzkich, rodziły im syny. a cić są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni. a widząc pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni; żałował pan, że uczynił człowieka na ziemi, i bolał w sercu swem. i rzekł pan: wygładzę człowieka, którego stworzył, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydła, aż do gadziny, i aż do ptastwa niebieskiego; bo mi żal, że m uczynił. ale noe znalazł łaskę w oczach pańskich. teć są rodzaje noego: noe mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego; z bogiem chodził noe. i spłodził noe trzech synów, sema, chama, i jafeta. ale ziemia popsowała się była przed bogiem; i napelniła się nieprawością. tedy wejrzał bóg na ziemię, a oto popsowana była (albowiem zepsowało było wszelkie ciało drogę swoją na ziemi). i rzekł bóg do noego: koniec wszelkiego ciała przyszedł przed oblicze moje, bo napelniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich; przetoż je wytrąć z ziemi. uczyni sobie korab z drzewa gofer; przegrody poczynisz w korabiu, i oblejesz go wewnątrz i zewnątrz smołą. a uczynisz go na ten kształt: trzy sta łokci będzie długość korabia; pięćdziesiąt łokci szerokość jego, a trzydzieści łokci wysokość jego. okno uczynisz w korabiu; a na łokieć wywiedziesz je wzwyz, i drzwi korabiu w boku jego postawisz; piętra spodnie wtóre i trzecie uczynisz w nim. a ja oto, ja przywiodę po top wód na ziemię, ku wytraceniu wszelkiego ciała, w którym jest duch żywota pod niebem; wszystko, cokolwiek jest na ziemi, pozdycha. ale z tobą postanowię przymierze moje; i wnijdiesz do korabia, ty i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą. i ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwoju ze wszech, wprowadzisz do korabia, aby żywo zachowane były z tobą, samiec i samica będą. z ptastwa według rodzaju jego, i z bydła według rodzaju jego, i z wszelkiej gadziny ziemskiej według rodzaju jej, po dwoju z każdego rodzaju wnijdą z tobą, aby żywe zostały. a ty weźmiesz z sobą wszelkiego pokarmu, który się jeść godzi, a zbierzesz do siebie, i będzie tobie i onym na pokarm. i uczynił noe według wszystkiego; jako mu rozkazał bóg, tak uczynił.

7

i rzekł pan do noego: wnijdź ty i wszystek dom twój do korabia; bom cię widział sprawiedliwym przed obliczem mojem w narodzie tym. z każdego bydła czystego weźmiesz z sobą siedmioro a siedmioro, samca i samicę jego; ale z zwierząt nieczystych po dwoju, samca i samicę jego. także z ptastwa niebieskiego siedmioro a siedmioro, samca i sam-

icę, aby żywe zachowane było nasienie na wszystkiej ziemi. albowiem jeszcze po siedmiu dniach puszcze deszcz na ziemię, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wygładzę wszystko stworzenie, którem uczynił, z oblicza ziemi. uczynił tedy noe według wszystkiego, jako mu był pan rozkazał. a noemu było sześć set lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię. i wszedł noe, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim, do korabia, dla potopu wód. z zwierząt też czystych, i z zwierząt, które nie były czyste, i z ptastwa, i ze wszystkiego, co się plazą po ziemi; po parze weszło do noego do korabia, to jest samiec i samica, jako był rozkazał bóg noemu. i stało się po siedmiu dniach, iż wody potopu przyszyły na ziemię. roku sześćsetnego wieku noego, miesiąca wtórego, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, w tenże dzień przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej, i okna niebieskie otworzyły się. i padał deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy. onegoż dnia wszedł noe i sem i cham i jafet, synowie noego, i żona noego, i trzy żony synów jego z nim do korabia. oni, i wszelki zwierzę według rodzaju swego, i wszelkie bydło według rodzaju swego, i wszelka gadzina plaząca się po ziemi, według rodzaju swego, i wszystkie latające według rodzaju swego, i wszelki ptak, i wszelka rzecz skrzydlata. a tak weszło do noego w korab po parze z każdego ciała, w którym był duch żywota. a które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jako mu bóg rozkazał. i zamknął pan za nim. był tedy potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wezbrały wody i podniosły korab, i był podniesiony od ziemi. i wzmogły się wody, a wezbrały bardzo nad ziemią, i pływał korab po wodach. tedy się wody wzmogły nader bardzo nad ziemią, i okryły się wszystkie góry wysokie, które były pod wszystkim niebem. piętnaście łokci wwyż wezbrały wody, gdy były odkryte góry. zaginęło tedy wszelkie ciało ruchające się na ziemi, i z ptaków, i z bydła, i z zwierząt, i wszelkiej gadziny plazącej się po ziemi, i wszyscy ludzie. wszystko, którego tchnący duch żywota był w nozdrzach jego, ze wszystkiego, co na suszy było, pomarło. tak wygładził bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydła, aż do gadziny, i aż do ptastwa niebieskiego, wygładzone są z ziemi, i został tylko noe i którzy z nim byli w korabiu. i trwały wody nad ziemią sto i pięćdziesiąt dni.

8

i wspomniał bóg na noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w korabiu; i przywiódł bóg wiatr na ziemię, a zastanowiły się wody. i zawarte są źródła przepaści, i okna niebieskie, i zahamowany jest deszcz z nieba. i wróciły się wody z wierzchu ziemi idąc, i wracając się; i opadły wody po skończeniu stu i pięćdziesięciu dni. i odpoczął korab miesiąca siódmego, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, na górach ararat. a wody sciekały i opadały, aż do dziesiątego miesiąca, dziesiątego bowiem miesiąca, pierwszego dnia, okazały się wierzchy gór: i stało się po skończeniu czterdziestu dni, otworzył noe okno

korabia, które był uczynił. i wypuścił kruka, który tam i sam latając, zasię się wracał, aż oschły wody na ziemi. potem wypuścił gołębicę od siebie, aby obaczył, jeźli opadły wody z wierzchu ziemi. ale nie znalazłszy gołębica odpocznienia stopie nogi swojej, wróciła się do niego do korabia; jeszcze bowiem wody były po wszystkiej ziemi; i wyciągnąwszy rękę swoją, wziął ją, i wniósł ją do siebie do korabia. a poczekawszy jeszcze drugie siedem dni, po wtóre wypuścił gołębicę z korabia. i wróciła do niego gołębica pod wieczór; a oto, różdżka oliwy urwana w uściech jej; a tak poznał noe, że opadły wody z wierzchu ziemi. i czekał jeszcze drugie siedem dni, i wypuścił gołębicę, która się więcej nie wróciła do niego. i stało się sześćsetnego i pierwszego roku, miesiąca pierwszego, dnia pierwszego, oschły wody z ziemi; i zdjął noe przykrycie korabia, a ujrział, że oschł wierzch ziemi. a miesiąca wtórego, dwudziestego siódmego dnia tegoż miesiąca, oschła ziemia. i rzekł bóg do noego, mówiąc: wynijdź z korabia, ty, i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich z tobą. wszystkie zwierzęta, które są z tobą, z wszelkiego ciała, z ptastwa i z bydła, i z wszelkiej gadziny, plazącej się po ziemi, wywiedź z sobą, a niech się rozpladają na ziemi, i niech rosną, i rozmnażają się na ziemi. i wyszedł noe, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim. wszelkie zwierzę, wszelka gadzina, i wszelkie ptactwo, wszystko co się plazą po ziemi, według rodzajów swoich, wyszły z korabia. zatem zbudował noe ołtarz panu, i wziął z każdego bydła czystego, i z każdego ptastwa czystego, i ofiarował całopalenia na ołtarzu onym. i zawołał pan wonności wdzięcznej, i rzekł pan w sercu swem: nie będę więcej przeklinał ziemi dla człowieka: albowiem myśl serca człowiekago zła jest od młodości jego, nie zatracę więcej wszystkiego co żyje, jakom teraz uczynił. a póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, i zimno, i gorąco, i lato, i zima, i dzień, i noc nie ustaną.

9

i błogosławił bóg noego, i syny jego, i rzekł im: rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię. a strach wasz i bojaźń waszą będzie nad wszelkiem zwierzęciem ziemi, i nad wszystkim ptastwem niebieskiem, i nad wszystkim, co się rucha na ziemi, i nad wszystkimi rybami morskimi: w rękę waszą podane są. wszystko co się rucha, i co żyje, wam będzie na pokarm, jako jarzynę zieloną, dalem wam to wszystko. wszakże mięsa z duszą jego, która jest krew jego, jeść nie będziecie. a zaiste krwi waszej, dusz waszych szukać będę, z ręki każdej bestyi szukać jej będę: także z ręki człowieczej, z ręki każdego brata jego będę szukał duszy człowieczej. kto wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie: bo na wyobrażenie boże uczynion jest człowiek. a wy rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, rozpladajcie się na ziemi, i mnożcie się na niej. tedy rzekł bóg do noego, i do synów jego z nim, mówiąc: a ja, oto ja stanowią przymierze moje z wami, i z nasieniem waszem po was. i z każdą duszą żyjącą, która jest z wami:

w ptastwie, w bydle, i w każdym zwierzęciu ziemi, które są z wami, ze wszystkich, co wyszły z korabia, aż do każdego zwierzęcia na ziemi. i postanowię przymierze moje z wami; a nie będzie zatracone więcej wszelkie ciało wodami potopu; i nie będzie więcej potop na skażenie ziemi. tedy rzekł bóg: to jest znak przymierza, który ja dawam między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą, która jest z wami, w rodzaju wieczne. łuk mój położyłem na obłoku, który będzie na znak przymierza między mną, i między ziemią. i stanie się, gdy wzbudzę ciemny obłok nad ziemią, a ukaże się łuk na obłoku: że wspomnę na przymierze moje, które jest między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą w każdym cielem; i nie będą więcej wody na potop, ku wytraceniu wszelkiego ciała. będzie tedy łuk on na obłoku, i wejrzą nań, abym wspomniął na przymierze wieczne, między bogiem i między wszelką duszą żywiącą w każdym cielem, które jest na ziemi. zatem rzekł bóg do noego: tenci jest znak przymierza, którem postanowił między mną, i między wszelkiem ciałem, które jest na ziemi. a byli synowie noego, którzy wyszli z korabia, sem, i cham, i jafet; a cham jest ojcem chanaan. ci trzej synowie noego, przez które się napelniła ludem wszystka ziemia. tedy noe począł uprawiać ziemię, i nasadził winnice. potem pił wino; a upiwszy się, odkrył się w namiocie swoim. a ujrzawszy cham, ojciec chanaanów, nagość ojca swego, oznajmił to dwom braciom swoim na dworze. tedy wzięwszy sem i jafet szatę, a włożywszy ją oba na ramiona swe, szli wspak, i zakryli nagość ojca swego; a oblicza ich odwrócone były, że nagości ojca swego nie widzieli. a ocuciwszy się noe z wina swego, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodziej, rzekł: przeklęty chanaan, sługą sług braci swojej będzie. rzekł też: błogosławiony pan bóg semów, a niech będzie chanaan sługą ich. niech rozszerzy bóg jafeta, i niech mieszka w namiociech semowych a niech chanaan sługą ich. i żył noe po potopie trzy sta lat, i pięćdziesiąt lat. i było wszystkich dni noego, dziewięć set lat, i pięćdziesiąt lat, i umarł.

10

teć są rodzaje synów noego, sema, chama i jafeta, którym się narodziło synów po potopie. synowie jafetowi gomer, i magog, i madaai, i jawan, i tubal, i mesech, i togorma. a synowie gomerowi: aschenaz, i ryfat, i togorma. a synowie jawanowi: elisa, i tarsis, cytym, i dodanim. od tych rozdzielone są wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według języka swego, i według pokolenia swego, w narodziech swoich. a synowie chamowi: chus, i micraim, i put, i chanaan. synowie zaś chusowi: seba, i hewila, i sabta, i regma, i sabtacha. a synowie regmy: seba i dedan. a chus spłodził nemroda, który począł być możnym na ziemi. ten był możnym myśliciem przed obliczem pańskim; przetoż się mówi: jako nemrod możny myśliciel przed panem. a początek królestwa jego był babel, i erech, i achad, i chalne w ziemi senaar. z tej ziemi wyszedł assur, i zbudował niniwe, i rechobot miasto, i chale. także resen, między niniwe i między chale; to miasto jest wielkie. micraim też

spłodził ludyma, i hananima, i laubima, i neftuhyma. i patrusyma, i chasluchyma, (z których poszli filistyńowie,) i kaftoryma. chanaan też spłodził sydonu pierworodnego swego, i heta. i jebusa, i amorra, i gergesa. i hewa, i archa, i syma, i arada, i samara, i chamata, skąd się potem rozrodziły domy chananejczyków. a granice chananejskie były od sydonu idąc do gerary, aż do gazy, aż wnijdziesz do sodomy i gomorry, i adamy, i seboima, aż do lazy. ci są synowie chamowi w familiach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych. a semowi, ojcu wszystkich synów heberowych, bratu jafeta starszego, urodzili się synowie. synowie semowi: elam i assur, i arfachsad, i lud, i aram. synowie zaś aramowi: hus, i hul, i geter, i mesech. arfachsad zaś spłodził selecha, a selech spłodził hebera. a heberowi urodzili się dwa synowie: imię jednemu faleg, iż za dni jego rozdzielona jest ziemia; a imię brata jego jektan. jektan też spłodził elmodada, i salefa, i hasarmota, i jarecha. i adorama, i uzala, i dekla. i hebala, i abymaela, i sebaja. i ofira, i hewila, i jobaba: ci wszyscy są synowie jektanowi. a było mieszkanie ich od mescha idąc, do góry sefar na wschód słońca. cić są synowie semowi w domach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych. teć są domy synów noego, według pokolenia ich, i w narodziech ich, i od nich rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

11

a była wszystka ziemia jednego języka, i jednej mowy. i stało się, gdy wyszli od wschodu słońca, znaleźli równinę w ziemi senaar, i mieszkali tam. i rzekł jeden do drugiego: nuże naczynimy cegły i wypalmy ją ogniem: i mieli cegłę miasto kamienia, a glinę ilowatą mieli miasto wapna. potem rzekli: nużeż, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał do nieba, a uczynimy sobie imię; byśmy się snać nie rozproszyli po obliczu wszystkiej ziemi. tedy pan zstąpił, aby oglądał miasto ono, i wieżę, którą budowali synowie ludzcy. i rzekł pan: oto lud jeden, i język jeden tych wszystkich; a toć jest zaczęcie dzieła ich, a teraz nie zabroni im nikt wszystkiego, co zamysłili uczynić. przetoż zstąpił, a pomieszajmy tam język ich, aby jeden drugiego języka nie rozumiał. a tak rozproszył je pan stamtąd po obliczu wszystkiej ziemi; i przestali budować miasta onego. przetoż nazwał imię jego babel; iż tam pomieszal pan język wszystkiej ziemi; i stamtąd rozproszył je pan po obliczu wszystkiej ziemi. teć są rodzaje semowe: sem gdy miał sto lat, spłodził arfachsada we dwa lata po potopie. i żył sem po spłodzeniu arfachsada pięć set lat, i spłodził syny i córki. arfachsad też żył trzydzieści i pięć lat, i spłodził selecha. i żył arfachsad po spłodzeniu selecha cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki. selech zaś żył trzydzieści lat, i spłodził hebera. i żył selech po spłodzeniu hebera cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki. i żył heber trzydzieści lat i cztery, i spłodził pelega. żył też heber po spłodzeniu pelega, cztery sta lat, i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki. żył też peleg trzydzieści lat, i spłodził rehu. i żył peleg po spłodzeniu rehu dwieś-

cie lat, i dziewięć lat, i spłodził syny i córki. także rehu żył trzydzieści lat, i dwa, i spłodził saruga. i żył rehu po spłodzeniu saruga dwieście lat, i siedem lat, i spłodził syny i córki. sarug zaś żył trzydzieści lat, i spłodził nachora. i żył sarug po spłodzeniu nachora dwieście lat, i spłodził syny i córki. także nachor żył dwadzieścia i dziewięć lat, i spłodził tarego. i żył nachor po spłodzeniu tarego sto lat i dziewiętnaście lat, i spłodził syny i córki. i żył tare siedemdziesiąt lat, i spłodził abrama, nachora i harana. a teć są rodzaje tarego: tare spłodził abrama, nachora i harana. haran zaś spłodził lota. i umarł haran przed obliczem tarego ojca swego, w ziemi narodzenia swego, w ur chaldejskiem. i pojełli abram i nachor sobie żony: imię żony abramowej było saraj, a imię żony nachorowej melcha, córka harana, ojca melchy, i ojca jeschy. a była saraj nieplodna, i nie miała dzieci. wziął tedy tare abrama syna swego, i lota syna haranowego, wnuka swego, i saraj niewiastę swoją, żonę abrama syna swego; i wyszli spolu z ur chaldejskiego, aby szli do ziemi chananejskiej; a przyszli aż do haranu, i mieszkali tam. i było dni tarego dwieście lat, i pięć lat; i umarł tare w haranie.

12

i rzekł pan do abrama: wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokazać. a uczynię cię w naród wielki, i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będiesz błogosławieństwem. i będęć błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będą; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi. tedy wyszedł abram, jako mu rozkazał pan. poszedł też z nim i lot. a było abramowi siedmdziesiąt lat i pięć lat, gdy wyszedł z haran. wziął też abram saraj żonę swoją, i lota syna brata swego, i wszystkie swą majątność, której nabyli, i dusze, których nabyli w haranie, i wyszli, aby szli do ziemi chananejskiej; i przyszli do ziemi chananejskiej. tedy przeszedł abram ziemię onę aż do miejsca sychem, i aż do równiny morech; a chananejczyk na ten czas był w onej ziemi. i ukazał się pan abramowi, i rzekł: nasieniu twemu dam ziemię tę; i zbudował tam ołtarz panu, który mu się ukazał. a przeszedł stamtąd do góry na wschód betela, i rozbił tam namiot swój, mając betel od zachodu, a haj od wschodu; i zbudował tam ołtarz panu, i wzywał imienia pańskiego. potem ruszył się abram idąc, i ciągnąc ku południu. a był głód w ziemi onej: przeto zstąpił abram do egiptu, aby tam był gościem do czasu, jeżeli bowiem był głód w ziemi. i stało się, gdy już blisko był, aby wszedł do egiptu, rzekł do sarai, żony swej: oto teraz wiem, żeś niewiasta piękna na wejrzeniu. i stanie się, że gdy cię obaczą egipcianie, rzeką: żona to jego; i zabiją mię, a ciebie żywo zostawią. mów, proszę, żeś jest siostrą moją, aby mi dobrze było dla ciebie, i żywa została dla ciebie dusza moja. i stało się, gdy wszedł abram do egiptu, ujrżeli egipcianie niewiastę onę, iż była bardzo piękną. widzieli ją też książęta faraonowe, i chwalili ją przed nim; i wzięto onę niewiastę do domu faraonowego. który abramowi dobrze czynił dla niej; i miał abram owce, i woły, i osły i służi,

i służebnice, i osłice, i wielbłądy. ale uderzył pan faraona plagami wielkimi, i dom jego dla sarai, żony abramowej. przetoż wezwał farao abrama, i rzekł: cóżes mi to uczynił? czemuś mi nie oznajmił, że to żona twoja? przeczeżś powiedział, siostra to moja? i wziąłem ją sobie za żonę; a teraz, oto żona twoja, weźmijże ją, a idź. i przykazał o nim farao mężom, i puscili go wolno i żonę jego, i wszystko, co było jego.

13

a tak wyszedł abram z egiptu, on i żona jego, i wszystko co miał, i lot z nim, ku południowi. a abram był bardzo bogaty w bydło, w srebro, i w złoto. i szedł gościńcami swemi, od południa, i aż do betel, aż do onego miejsca, gdzie przedtem był namiot jego, między betel i między haj. do miejsca onego ołtarza, który tam był przedtem uczynił; i wzywał tam abram imienia pańskiego. także lot, który chodził z abramem, miał owce, i woły i namioty. i nie mogła ich znieść ona ziemia, żeby spolem mieszkali, albowiem była majątność ich wielka, tak, że nie mogli mieszkąć pospolu. i wszczął się poswarek między pasterzami trzody abramowej, i między pasterzami trzody lotowej. chananejczyk i ferezejczyk mieszkali na on czas w ziemi. rzekł tedy abram do lota: niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, także między pasterzami moimi i między pasterzami twoimi, ponieważśmy bracia. izali nie wszystka ziemia jest przed obliczem twojem? odłącz się proszę ode mnie; jeźli w lewą pójdziesz ja pójde w prawą, a jeźli ty w prawą, ja się udam w lewą. tedy podniósłszy lot oczy swe, obaczył wszystkie równinę nad jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatracił pan sodomę i gomorrę, jako sąd pański, i jako ziemia egipska, idąc do zoar. i obrał sobie lot wszystkie onę równinę nad jordanem, i odszedł lot ku wschodu słońca, i rozłączyli się bracia jeden od drugiego. abram mieszkał w ziemi chananejskiej, a lot mieszkał w miejscach onej równiny, i rozbił namiot aż do sodomy. ale ludzie w sodomie byli źli i wielcy grzesznicy przed panem. i rzekł pan do abrama, potem gdy się odłączył lot od niego: podnieś teraz oczy swe, a spojrzjż z miejsca, na któreś teraz na północy, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. wszystkie bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie, i nasieniu twemu aż na wieki. a rozmnóż nasienie twoje jako proch ziemi; bo jeźli kto będzie mógł zliczyć proch ziemi, tedy i nasienie twoje zliczone będzie. wstańże, schodź tę ziemię wzdłuż i wszere, bo ją tobie dam. ruszywszy się tedy z namiotem abram, przyszedł i mieszkał w równinach mamre, które są w hebron i zbudował tam ołtarz panu.

14

i stało się za dni amrafela, króla senaawoi, aryjocha, króla ellasarskiego, chodorlahomera, króla elamskiego i tydala, króla goimskiego: że podnieśli wojnę przeciw borowi królowi sodomskiemu, i przeciw bersie królowi gomorskiemu, i senaawoi

królowi adamackiemu, i semeberowi królowi seboimskiemu, i królowi belamskiemu, to jest zoarskiemu. wszyscy ci zaciągnęli się w dolinę syddym, ta jest teraz morzem słonem. bo ci dwanaście lat służyli chodorlahomerowi, a trzynastego roku odstapili od niego. a tak roku cztertnastego wyciągnął chodorlahomer z królmii, którzy z nim byli, i poraził rafaimy w astarot karnaimie, i zuzymy w hamie, i emimy w sawie karyjataim. także chorajczyki na górze ich seir, aż do równiny paran, która jest przy puszczy. potem się wrócili, i przyciągnęli do en myspat, która jest kades, i wybili wszystkę krainę amalekitów; także też amorrejszycza mieszkającego w hasesontamar. tedy wyciągnął król sodomski, i król gomorski, i król adamacki, i król zeboimski, i król belamski, to jest zoarski, i uszykowali się ku bitwie przeciwko im w dolinie syddym. przeciwko chodorlahomerowi królowi elamskiemu, i tydalowi królowi goimskiemu, i amrafelowi królowi senaarskiemu, i aryjochowi królowi ellarskiemu, czterech królów, przeciw pięciu. a w onej dolinie syddym, było wiele studzien ilowatych; i uciekali król sodomski i gomorski, a polegli tam, a którzy zostali, na górę uciekli. a zabrawszy wszystkę majątność sodomską, i gomorską, i wszystkę żywność ich, odciągnęli. zabrali też łota synowca abramowego, i majątność jego, i poszli; bo on mieszkał w sodomie. i przyszedł jeden, który uszedł, i oznajmił to abramowi hebrejszce, który mieszkał w równinach mamrego amorrejszycza, brata eschola, i brata anera; ci bowiem uczynili byli przymierze z abramem. a usłyszawszy abram, iż był pojmany brat jego, wyprowadził swoich sług swoich zrodzonych w domu swym, trzy sta i osiemnaście, i gonił je aż do dan. i rozdzieliwszy się przypadł na nie w nocy, sam i słudzy jego, i poraził je; i gonił je aż do hoby, która leży po lewej stronie damaszku. i odebrał nazad wszystkę majątność, także i łota brata swego z majątnością jego wrócił, także i niewiasty, i lud. tedy wyszedł król sodomski przeciw niemu, gdy się wracał od porażki chodorlahomera, i królów, którzy z nim byli na dolinie sawe, która jest doliną królewską. a melchisedek, król salemski, wyniósł chleb i wino; a ten był kapłanem boga najwyższego. i błogosławił mu, a rzekł: błogosławiony abram od boga najwyższego, dzierżawcy nieba i ziemi. i błogosławiony bóg najwyższy, który podał nieprzyjaciół twe w rękę twoję; i dał mu abram dziesięcinę ze wszystkiego. zatem rzekł król sodomski do abrama: daj mi ludzie, a majątność pobierz sobie. tedy rzekł abram królowi sodomskiemu: podniosłem rękę swą ku panu bogu najwyższemu, dzierżawcy nieba i ziemi; że i najmniejszej nitki ani rzemyczka obuwia nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest; żebyś nie rzekł: jam zubożył abrama. okrom tego, co strawili słudzy, i okrom działu mężów, którzy chodzili ze mną, anera, eschola, i mamrego; ci niech wezmą dział swój.

15

po tem wszystkim stało się słowo pańskie do abrama w widzeniu, mówiąc: nie bój się abramie, jam tarczą

twoją, i nagrodą twoją obfitą wielce. i rzekł abram: panie boże, cóż mi dasz? gdyż ja schodzę bez dzieł, a sprawcą domu mego jest ten damaszceński eliezer. i mówił abram: otoś mi nie dał potomka, ale oto sługa domu mego dziedzicem moim będzie. a oto słowo pańskie stało się do niego mówiąc: nie będzie ten dziedzicem twoim; lecz który wynijdzie z żywota twego, ten będzie dziedzicem twoim. i wywiódł go na dwór, i rzekł: spojrzj teraz ku niebu, a zlicz gwiazdy, będzieszli je mógł zliczyć; i rzekł mu: tak będzie nasienie twoje. uwierzył tedy panu, i poczytano mu to ku sprawiedliwości. i rzekł do niego: ja pan, którym cię wywiódł z ur chaldejskiego, abym ci dał ziemię tę w osiadłość. zatem rzekł abram: panie boże, po czemże poznam, iż ją odziedziczę? i odpowiedział mu: weźmij mi jałowicę trzyletnią, i kozę trzyletnią, i barana trzyletniego, i synogarlicę, i gołąbkiatko, wziętą ze wszystko to i rozciął na poły; a jedną część położył przeciw drugiej, ale ptaków nie rozcinał. tedy się zleciało ptaństwo do onych ściertwów, i odganiał je abram. i stało się, gdy słońce zachodziło, że przypadł twardy sen na abrama, a oto strach i ciemność wielka przypadła nań. i rzekł pan do abrama: wiedz wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi cudzej, i podbiją je w niewolę, i utrapią je przez cztery sta lat. a wszakże naród on, któremu służyć będą, ja sądzić będę; a potem wynijdą stamtąd z majątnością wielką. ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokój; i pogrzebiebion będziesz w starości dobrej. a w czwartem pokoleniu tu się wróć; bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość amorrejszycza aż do tego czasu. i stało się, gdy zaszło słońce, a ciemność była, a oto ukazał się piec kurzący się, i pochodnia ognista, która przechodziła między onemi podziały. onegoż dnia uczynił pan z abramem przymierze, mówiąc: nasieniu twemu dam tę ziemię, od rzeki egipskiej, aż do rzeki wielkiej, rzeki eufrates. kenejszycza, i kenezejszycza, i kadmonejszycza, i hettejczyka, i ferezejczyka, i rafaimczyka, i amorrejszycza, i chananejczyka, i gergezejczyka, i jebuzejczyka.

16

saraj tedy, żona abramowa, nie rodziła mu; ale miała sługę egipczanke, której imię było agar. i rzekła saraj do abrama: oto teraz zamknął mię pan, abym nie rodziła; wnijdź, proszę, do służebnicy mojej, azali wždy z niej będę miała dziatki; i usłuchał abram głosu sarai. i wzięła saraj, żona abramowa, agarę egipczanke, służebnicę swoją, po dziesięciu latach, jako poczał abram mieszkać w ziemi chananejskiej; i dała ją abramowi mężowi swemu za żonę. tedy wszedł do agary, i poczęła; a widząc, że poczęła, wzgardzoną była pani jej w oczu jej. i rzekła saraj do abrama: krzywdy mojej tyś winien; jamci dała służebnicę, którą na łono twoje; ale ona, widząc że poczęła, wzgardziła mię w oczach swych; niech rozsądzi pan między mną i między tobą. i rzekł abram do sarai: oto służebnica twoja w rękach twoich, czyn z nią coć się zda najlepszego; i trapiła ją saraj, i uciekla od oblicza jej, i znalazł ją anioł pański u źródła wód na puszczy, nad źródłem, przy drodze sur. i rzekł: agaro, służebnico sarai, skąd idziesz? i

dokąd idziesz? a ona odpowiedziała: od oblicza sarai, pani swej, ja uciekam. rzekł jej anioł pański: wróć się do pani swej, a ukorź się pod rękę jej. rzekł jej zaś anioł pański: mnożąc rozmnożę nasienie twoje, iż nie będzie mogło być zliczone przez mnóstwo. potem jej rzekł anioł pański: otós ty poczęła, i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego ismael; bo usłyszał pan utrapienie twoje. ten będzie srogim człowiekiem: ręka jego przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko jemu; a przed obliczem wszystkich braci swej mieszkąć będzie. i nazwała imię pana, który mówił do niej: tyś bóg widzący mię; rzekła bowiem: izalim tu nie widziałam tyłu widzącego mię? przetoż nazwała studnią onę studnią żyjącego, widzącego mię; a tać jest między kades, i między barad. i urodziła agar abramowi syna, i nazwał abram imię syna swego, którego urodziła agar, ismael. a abram miał osiemdziesiąt lat, i sześć lat, gdy mu urodziła agar ismaela.

17

a gdy już było abramowi dziewięćdziesiąt lat i dziewięć lat, ukazał się pan abramowi, i rzekł do niego: jam jest bóg wszechmogący; choź przed obliczem mojem, a bądź doskonały. a uczynię przymierze moje, między mną i między tobą, i rozmnożę cię bardzo obficie. tedy upadł abram na oblicze swoje, i rzekł do niego bóg, mówiąc: jam jest, oto stanowią przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów. i nie będzie zwane dalej imię twoje abram; ale będzie imię twoje abraham; albowiem ojcem wielu narodów postanowiłem cię. a rozmnożę cię bardzo, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynijdą. i utwierdź przymierze moje między mną, i między tobą, i między nasieniem twojem po tobie, w narodziech ich umową wieczną; żebym ci był bogiem i nasieniu twemu po tobie. dam też tobie, i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem; wszystkę ziemię chananejską w osiadłość wieczną, i będę bogiem ich. nad to rzekł bóg abrahamowi: ty też przymierza mego przestrzegać będziesz, ty i nasienie twoje po tobie, w narodziech swoich. a toć jest przymierze moje, które zachowywać będziecie, między mną, i między wami, i między nasieniem twojem po tobie, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna. obrzeźcie tedy ciało nieobrzezki waszej; a to będzie znakiem przymierza między mną, i między wami. syn ośmiu dni, będzie obrzezany między wami każdy mężczyzna w narodziech waszych, tak domo narodzony jako i kupiony za pieniądze, od jakiegokolwiek cudzoziemca, któryby nie był z nasienia twego. koniecznie obrzezany będzie, urodzony w domu twoim, i kupiony za pieniądze twoje; a będzie przymierze moje na ciele waszem, na przymierze wieczne. a nie obrzezany mężczyzna, którego by nie było obrzezane ciało nieobrzezki jego, będzie wytracona dusza ona z ludu swego; albowiem zgwałcił przymierze moje. potem rzekł bóg do abrahama: sarai, żony twojej, nie będziesz zwał imienia jej saraj, ale sara będzie imię jej. i będę jej błogosławił, a dam ci z niej syna; będę jej błogosławił, i będzie rozm-

nożona w narody, a królowie narodów z niej wynijdą. tedy abraham padł na oblicze swoje, i roześmiał się, a mówił w sercu swem: zaż człowiekowi stuletniemu urodzi się syn? i azaż sara w dziewięćdziesięciu latach porodzi? i rzekł abraham do boga: o by tylko ismael żył przed obliczem twojem! i rzekł bóg: zaiste, sara, żona twoja, urodzi tobie syna, i nazwiesz imię jego izaak; i utwierdź przymierze moje z nim, umową wieczną, i z nasieniem jego po nim. o ismaela też wysłuchałem cię: oto, błogosławiłem mu, i rozrodzę go, i rozmnożę go bardzo wielce. dwanaście książąt spłodzi, i rozkrzewię go w naród wielki. ale przymierze moje utwierdź z izaakiem, którego tobie urodzi sara, o tym czasie w roku drugim. a przestawisz mówić z nim, odszedł bóg od abrahama. tedy wziął abraham ismaela, syna swego, i wszystkie urodzone w domu swym, i wszystkie kupione za pieniądze, każdego mężczyznę, z mężów domu abrahamowego, i obrzezał ciało nieobrzezki ich, onegoż to dnia, jako mówił z nim bóg. a abrahamowi było dziewięćdziesiąt lat i dziewięć, gdy obrzezane było ciało nieobrzezki jego. a ismaelowi synowi jego było trzynaście lat, gdy obrzezane było ciało nieobrzezki jego. tegoż dnia obrzezany jest abraham, i ismael, syn jego. i wszyscy mężowie domu jego, urodzeni w domu, i kupieni za pieniądze od cudzoziemców, obrzezani są z nim.

18

potem ukazał mu się pan w równinie mamre, a on siedział we drzwiach namiotu swego, gdy był najgorętszy dzień. a podniósłszy oczy swe, obaczył, a oto trzech mężowie stanęli przeciw niemu; i ujrawszy je, wybieżał przeciwko nim ze drzwi namiotu, i pokłonił się do ziemi. i rzekł: panie mój, jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, nie mająj, proszę, sługi swego. przyniosą trochę wody, a umyjecie nogi wasze, i odpoczniecie pod drzewem. i przyniosą kęs chleba, a posilicie serce wasze; potem odejdziecie, dla tegoście bowiem przyszedli do mnie sluzgi swego. tedy rzekli: tak uczyn, jakoś powiedział. i pospieszył się abraham do namiotu do sary, i rzekł: spiesz się: rozczyni trzy miarki mąki światłej, a uczyni podpiomyków. abraham zaś szedł do trzody, i wziął cielę młode i wyborne, i dał je słudze, który się pospieszył, i nagołował je. wziął też masła i mleka, i ciele, które był nagołował, i postawił przed nie, a sam stał przy nich pod drzewem; i jedli. i rzekli do niego: gdzie jest sara, żona twoja? a on odpowiedział: oto jest w namiocie. tedy rzekł pan: wróć się pewnie do ciebie o tymże czasie w rok, a oto, będzie miała syna sara, żona twoja; a sara słuchała u drzwi namiotu, które były za nim. a abraham i sara byli starzy, i zesłzi w leciech, i przestało bywać sarze według zwyczaju niewiast. i roześmiała się sara sama w sobie, mówiąc: gdyś się zestarzała, rozkoszy zażywać będę; i pan mój zestarzał się. zatem rzekł pan do abrahama: czemuś się roześmiała sara, mówiąc: zaż prawdziwie porodzę, gdyś się zestarzała? izali jest co trudnego u pana? o tymże czasie wróć do ciebie roku przyszłego, a sara będzie miała syna. i zaprzła się sara, mówiąc: nie śmiałam się; bo się bała. a pan rzekł: nie mów

tak; boś się śmiała. potem wstali stamtąd mężowie oni, i obrócili się ku sodomie; a abraham szedł z nimi wyprowadzając je. tedy rzekł pan: izali ja zataję przed abrahamem, co mam uczynić? ponieważ abraham pewnie rozmnożon będzie w lud wielki i możny, a w nim będą ubłogosławione wszystkie narody ziemi. znam go bowiem; przetoż przykaż synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd; aby przywiódł pan na abrahama, co mu powiedziałem. rzekł tedy pan: krzyk sodomy i gomorry, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociążał; zstąpię teraz, a obaczę, jeżeli się według krzyku tego, który mię doszedł, do końca sprawują; a jeżeli nie, abym się wždy dowiedział. i obrócili się stamtąd mężowie, i poszli do sodomy; lecz abraham jeszcze stał przed panem. i przystąpił abraham, i rzekł: izali też zatracisz sprawiedliwego z niebożnym? jeżeli śnać będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w tem mieście, izali je wytracisz, a nie przepuścisz miejscu temu dla pięćdziesiąt sprawiedliwych, którzy w niem są? niech to nie będzie u ciebie, abyś uczynić miał rzecz takową, i zabił sprawiedliwego z niebożnym, a żeby był sprawiedliwy, jako niebożny. niech to nie będzie u ciebie. izali sędzia wszystkiej ziemi nie uczyni sprawiedliwości? tedy rzekł pan: jeżeli znajdę w sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samem mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich. a odpowiadając abraham rzekł: otom teraz zaczął mówić do pana mego, aczem ja proch i popiół. a jeżeliby nie stawało do pięćdziesięciu sprawiedliwych, pięciu, izali wytracisz dla tych pięciu wszystko miasto? i rzekł pan: nie wytracę, jeżeli tam znajdę czterdziestu i pięciu. na to jeszcze mówiąc do niego abraham rzekł: a jeżeliby się ich tam znalazło czterdzięści? i odpowiedział: nie uczynię nic dla tych czterdziestu. i rzekł abraham: proszę niech się nie gniewa pan mój, że jeszcze mówić będę: a jeżeliby się ich tam znalazło trzydzięści? odpowiedział: nie uczynię, jeżeli tam znajdę trzydziestu. tedy jeszcze rzekł abraham: otom teraz zaczął mówić do pana mego: a jeżeliby się ich tam śnać znalazło dwadzieścia? odpowiedział pan: nie zatracę i dla tych dwudziestu. nad to rzekł abraham: proszę niech się nie gniewa pan mój, że jeszcze raz tylko przemówię: a jeżeliby się ich tam znalazło dziesięć? tedy rzekł pan: nie wytracę i dla tych dziesięciu. i poszedł pan skończywszy rozmowę z abrahamem; a abraham wrócił się do miejsca swego.

19

i przysli dwaj aniołowie do sodomy w wieczór, a lot siedział w bramie sodomskiej. gdy je tedy ujrzał lot, wstawszy szedł przeciwko nim, i skłonił się twarzą ku ziemi, i rzekł: oto proszę panowie moi, wstąpię teraz do domu sługi swego, a bądźcie tu na noc, i umyćcie nogi swe; potem rano wstawszy pójdziecie w drogę waszą. którzy odpowiedzieli: bynajmniej; ale na ulicy będziemy nocowali. ale on przymuszał ich bardzo, iż się skłonili do niego, i weszli w dom jego; zaczęł sprawił im ucztę, i napiekł chleba prąśnego, i jedli. lecz pierwszej niż oni poszli spać, oto obywatele miasta, mężowie sodomscy, obstąpili dom,

od młodego aż do starego, wszystek lud zewsząd. i wołali na lota, i rzekli mu: gdzie są mężowie, którzy przyszli do ciebie w nocy? wywiódź je do nas, abyśmy je poznali. tedy wyszedł do nich lot ze drzwi, i zamknął drzwi za sobą. i rzekł: nie czynicie proszę, bracia moi, nic złego. oto teraz mam dwie córki, które nie poznały męża; wywiódź je teraz do was, a czynicie z niemi, co się wam podoba, tylko mężom tym nic nie czynicie; bo dlatego weszli pod cień dachu mego. a oni rzekli: pójdźcie tam; i mówili: ten sam przyszedł, aby tu gościem był, a miałby nas sądzić? przetoż gorzej uczynimy tobie, niż onym i czynili gwałt wielki mężowi onemu lotowi, i przystąpili, aby drzwi wyłamał. ale mężowie oni, wyciągnawszy rękę swoją, wwieźli lota do siebie w dom, i zamknęli drzwi. a męże one, którzy byli u drzwi domu, pozarazali ślepotą, od najmniejszego, aż do największego; tak, iż się spracowali, szukając drzwi. tedy rzekli mężowie oni do lota: maszli tu jeszcze kogo, zięcia, albo syny twe, albo córki twoje, i wszystko, co masz w mieście, wyprowadź z miejsca tego. skazimy bowiem to miejsce, przeto, że się wzmógł krzyk ich przed panem, i posłał nas pan, abymy je skazili. tedy wyszedłszy lot mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: wstańcie, wynijdziecie z miejsca tego, bo skazi pan to miasto; ale się zdało w oczach zięciów jego, jakoby żartował. a gdy weszła zorza, przymuszali aniołowie lota, mówiąc: wstań, weźmij żonę twoją, i dwie córki twoje, które tu są, byś śnać nie zginął w nieprawości miasta tego. a gdy się ociągał, ujeli mężowie oni rękę jego, i rękę żony jego, i rękę dwóch córek jego, (albowiem mu pan folgował), i wywiedli go, i postawili go przed miastem. i gdy je wywiedli precz, rzekł jeden: jeżeli chcesz, zachowaj duszę twoją, a nie oglądaj się nazad, ani stawaj na tej wszystkiej równinie; uchodź na górę, byś śnać nie zginął. a lot rzekł do nich: nie tak, proszę, panowie moi; oto teraz znalazł sługa twój łaskę w oczach twoich, i okazałeś obficie miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, zachowawszy duszę moję; aleć ja nie będę mógł ująć na tę górę, by mię śnać nie zachwyciło to złe, i umarłbym. ale oto tu jest miasto nie daleko, do którego bym uciekł, maleć jest; proszę niech tam ujdę, (wszak maleć jest), a będzie żywa dusza moja. tedy rzekł do niego: oto, i wtem wysłuchałem cię, abym nie wyrócił miasta tego, o któreś mówił. śpiesz się a uchodź tam, bo nie będę mógł nic uczynić, aż ty tam dojdziesz; przetoż nazwane jest imię miasta onego zoar. wtem słońce weszło na ziemię, a lot wszedł do zoar. tedy pan spuścił jako deszcz na sodomę i na gomorrę siarkę i ogień, od pana z nieba. i wyrócił miasta one, i wszystkie one równinę, wszystkie obywatele miast onych, i urodzaje onej ziemi. i obejrzała się żona jego idąc za nim, a obróciła się w słup solny. wstawszy tedy abraham rano, pospieszył się na ono miejsce, kędy stał przed panem. i spojrzął ku sodomie i gomorze, i ku wszystkiej ziemi onej równiny, i obaczył, a oto wychodził dym z onej ziemi, jako dym z pieca. a gdy wyracał bóg miasta onej równiny, wspominał bóg na abrahama i wybawił lota z pośrodku wyrócenia, gdy wyracał one miasto, w których lot mieszkał. potem wyszedł lot z zoar, i mieszkał

na górze, i dwie córki jego z nim, albowiem się bał mieszkać w zoar; ale mieszkał w jaskini, on i dwie córki jego. tedy rzekła starsza do młodszej: ojciec nasz stary a nie masz męża na ziemi, który by wszedł do nas, według zwyczaju wszystkiej ziemi. pójdź, upójmy ojca naszego winem, a spijmy z nim, abymy zachowały z ojca naszego nasienie. dały tedy pić ojcu swemu wina onej nocy. i wszedłszy starsza spała z ojcem swym; ale on nie czuł ani kiedy się układała, ani kiedy wstała. i stało się nazajutrz, że rzekła starsza do młodszej: otom ja spała przeszłej nocy z ojcem swym, dajmyż mu pić wina jeszcze tej nocy, i wnijdiesz, i będziesz spała z nim, a zachowamy z ojca naszego nasienie. tedy dały pić i onej nocy ojcu swemu winą; i przyszedłszy młodszą spała z nim; ale on nie czuł, ani kiedy się układała, ani kiedy wstała. a tak poczęły obie córki lotowe z ojca swego. i urodziła starsza syna, a nazwała imię jego moab; ten jest ojcem moabitów, aż do dnia tego. młodsza też urodziła syna, i nazwała imię jego benammi; ten jest ojcem synów ammonowych, aż do dnia tego.

20

i ruszył się stamtąd abraham do ziemi południowej, a mieszkał między kades i między sur, i był gościem w gerar. tam powiedział abraham o sarze, żonie swej: siostra moja jest; przetoż posłał abimelech, król gerary, i wziął sarę. ale bóg przyszedł do abimelecha we śnie w nocy, i rzekł mu: oto ty umrzesz dla niewiasty, którąś wziął, bo ona ma męża. ale abimelech nie przybliżył się był do niej, i rzekł: panie, izali też lud sprawiedliwy zabijesz? aż mi on sam nie powiedział, siostra moja jest? a ona też sama nie mówiła, brat mój jest? w prostoci serca mojego, i w niewinności rąk moich uczynilem to. tedy mu rzekł bóg we śnie: wiemci ja, żeś to w prostoci serca swego uczynił; i dla tegom cię zawściągnął, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem ci, abyś się jej dotknął. teraz tedy wróć żonę meżowiu, bo prorokiem jest; i będzie się modlił za cię, a będziesz żył; a jeżliż jej nie wrócisz, wiedz, iż śmiercią umrzesz, ty, i wszystko, co twego jest. tedy abimelech wstawił rano, zwołał wszystkich sług swoich, i opowiedział im to wszystko; co usłyszawszy, połąkali się meżowie oni bardzo. potem wezwał abimelech abrahama, i rzekł mu: coś nam uczynił? a com zgrzeszył przeciwko tobie? iżeś przywiódł na mię i na królestwo moje grzech wielki? uczyniłeś mi, czegoś czynić nie miał. i rzekł po wtóre abimelech do abrahama: cóżeś upatrywał, żeś tę rzecz uczynił? i odpowiadał abraham: myślałem sobie: podobno nie masz bojaźni bożej na tem miejscu, i zabijają mię dla żony mojej. a wszakże prawdziwie siostra moja jest, córka ojca mego, choć nie córka matki mojej; pojąłem ją za żonę. i stało się, gdy mię wyprawił bóg na pielgrzymowanie z domu ojca mego, żem rzekł do niej: to miłosierdzie twoje będzie, które uczynisz ze mną: na każdym miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz o mnie: brat to mój jest. tedy nabrawszy abimelech owiec, i wolów, i sług, i służebnic, dał abrahamowi, i wrócił mu sarę, żonę jego. i rzekł abimelech: oto ziemia moja przed obliczem twojem; gdzieć siękolwiek podoba,

mieszkaj. a do sary rzekł: otom dał tysiąc srebrników bratu twemu, onci jest zasłona oczu twoich u wszystkich, którzy są z tobą; a tem wszystkim sara wyuczona była. i modlił się abraham bogu, a uzdrowił bóg abimelecha, i żonę jego, i służebnice jego, i rodziły. zawarł bowiem był pan cale każdy żywot domu abimelechowego dla sary, żony abrahamowej.

21

a pan nawiedził sarę, jako był rzekł: i uczynił pan sarze, jako był powiedział. bo poczęła i porodziła sara abrahamowi syna w starości jego, na tenże czas, który mu był bóg przepowiedział. i nazwał abraham imię syna swego, który mu się urodził, którego mu urodziła sara, izaak. i obrzezał abraham izaaka, syna swego, gdy był w ośmiu dniach, jako mu był rozkazał bóg. a było abrahamowi sto lat, gdy mu się urodził izaak, syn jego. tedy rzekła sara: śmiech mi uczynił bóg; ktokolwiek usłyszy, śmiać się będzie ze mną. i rzekła: któżby to był rzekł abrahamowi, że sara będzie karmiła piersiami syny? gdyżem urodziła syna w starości jego. rosło tedy dziecię, i odstawione jest od piersi; i uczynił abraham ucztę wielką w dzień odstawienia izaaka. potem ujrzała sara syna hagarę, egipczanke, przesydzającego, którego urodziła abrahamowi; i rzekła do abrahama: wyrzuć tę służebnicę, i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn tej służebnicy z synem mym izaakiem. ale się to bardzo nie podobało w oczach abrahamowych, dla syna jego. tedy rzekł bóg do abrahama: niech to przykro nie będzie w oczach twoich z strony dziecięcia, i z strony służebnicy twojej; coćkolwiek rzecze sara, usłuchaj głosu jej; boć w izaaku nazwane będzie nasienie. wszakże i syna służebnicy rozmnożę w naród, przeto iż nasieniem twojem jest. wstał tedy abraham bardzo rano, a wzięwszy chleb i lagiew wody, dał hagarze; i włożywszy to na ramię jej, i z dziećciem, odprowadził ją; która poszedłszy błagała się po puszczy beerebse. a gdy nie stało wody w lagwi, porzuciła dziecię pod jednym drzewem; i odszedłszy usiadła przeciw niemu, tak daleko, jako na strzelelniu z luku; bo mówiła: nie będę patrzyła na śmierć dziecięcia; a siedząc przeciw niemu, podniosła głos swój, i płakała. tedy usłyszał bóg głos dziecięcy, i zawałał anioł boży na hagarę z nieba, i rzekł jej: cóżci hagar? nie bój się, boć usłyszał bóg głos dziecięcy z miejsca, na którym jest. wstań, weźmij dziecię, a ujmij je ręką swoją: bo w naród wielki rozmnoży je. otworzył tedy bóg oczy jej, że ujrziała źródło wody; a szedłszy napełniła lagiew wodą, i dała pić dziećciu. i był bóg z onem dziećciem, które urosło, i mieszało na puszczy, był z niego strzelec dobry z luku. a mieszkał na puszczy faran; i wzięła mu matka jego żonę z ziemi egipskiej. i stało się onegoż czasu, że rzekł abimelech, i fikel, hetman wojska jego, do abrahama mówiąc: bóg z tobą we wszystkim, co ty czynisz. a tak teraz, przysiąż mi przez boga, że mię w niczem podchodzić nie będziesz, ani syna mego, ani wnuka mego; ale według miłosierdzia, którym uczynił z tobą, uczynisz ze mną, i z ziemią, w którejś był przychodniem. tedy odpowiadał abraham: ja przysięgnę. i przymawiał abraham abimele-

chowi o studnię wody, którą mu byli gwałtem odjęli słudzy abimelechowi. i rzekł abimelech: nie wiem kto by to uczynił, nawet i tyś mi nie oznajmił, i jam nie słyszał o tem dopiero dziś. nabrał tedy abraham owiec i wołów, i dał abimelechowi, i uczynili oba przymierze. i postawił abraham siedmioro owiec z stada osobno. tedy abimelech rzekł do abrahama: na cóż to siedmioro owiec, któreś postawił osobno? a on odpowiedział: iż te siedem owiec weźmiesz z rąk moich, aby mi były na świadectwo, żem wykopał tę studnię. dlatego nazwano miejsce ono beerseba; albowiem tam obaj przysięgli. a tak zawarli przymierze w beerseba. potem wstawszy abimelech, i fikoł, hetman wojska jego, wrócili się do ziemi filistyńskiej. i nasadził abraham drzewa w beerseba, i wzywał tam imienia pana boga wiecznego. i mieszkał abraham w ziemi filistyńskiej przez wiele dni.

22

to gdy się stało, kusił bóg abrahama, i rzekł do niego: abrahamie! a on odpowiedział: owom ja. i rzekł bóg: weźmij teraz syna twego, jedynego twego, którego milujesz, izaaka, a idź do ziemi moryja, i tam go ofiaruj na ofiarę paloną, na jednej górze, o której powiem. tedy wstawszy abraham bardzo rano, osiodłał osła swego, i wziął dwóch sług swoich z sobą, i izaaka syna swego, a narąbawszy drzew na ofiarę paloną, wstał i szedł na miejsce, o którym mu bóg powiedział. a dnia trzeciego, podniósłszy abraham oczy swe, ujrzał ono miejsce z daleka. i rzekł abraham do sług swoich: zostańcie wy tu z osłem, a ja z dziećciem pójdziemy aż do oną, a odprawimy modlitwy, wrócimy się do was. wziął tedy abraham drwa na ofiarę paloną, i włożył je na izaaka, syna swego, a sam wziął w rękę swoją ogień i miecz, i szli obaj pospołu. i rzekł izaak do abrahama, ojca swego, mówiąc: ojcze mój! a on odpowiedział: owom ja, synu mój. i rzekł izaak: oto ogień i drwa, a gdzież baranek na ofiarę paloną? odpowiedział abraham: bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną, synu mój; i szli obaj pospołu. a gdy przyszedli na miejsce, o którym mu bóg powiedział, zbudował tam abraham ołtarz, i ułożył drwa, a związawszy izaaka, syna swego, włożył go na ołtarz na drwa. i wyciągnął abraham rękę swoją, i wziął miecz, aby zabił syna swego. lecz zawołał nań anioł pański z nieba, i rzekł: abrahamie! abrahamie! a on rzekł: owom ja. i rzekł anioł: nie wyciągaj ręki twej na dziecko, i nie czyni mu nic; bom teraz doznał, iż się ty boisz boga, i nie sfolgowałeś synowi twemu, jednemu twemu, dla mnie. a podniósłszy abraham oczy swe, ujrzał, a oto baran za nim uwiązł w cierniu za rogi swoje; a szedłszy abraham, wziął barana i ofiarował go na ofiarę paloną, miasto syna swego. i nazwał abraham imię miejsca onego: pan obmyśli; stądże po dziś dzień mówią: na górę pańskiej będzie obmyślono. tedy zawołał anioł pański na abrahama po wtóre z nieba mówiąc: przez siebie samego przysięgłem, mówi pan: ponieważś to uczynił, a nie sfolgowałeś synowi twemu, jednemu twemu; błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który

jest na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół twoich. i błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi, dla tego, żeś usłuchał głosu mego. wrócił się tedy abraham do sług swych, i wstawszy, przyszedł pospołu do beerseba; bo mieszkał abraham w beerseba. i stało się potem, iż oznajmiono abrahamowi, mówiąc: oto narodziła i melcha synów nachorowi, bratu twemu. husa, pierworodnego swego, i buza, brata jego, i chemuela, ojca aramczyków. i kaseda, i kasana, i feldasa, i jedlafa, i batuela. a batuel spłodził rebeke; ośmioro tych dzieci urodziła melcha nachorowi, bratu abrahamowemu. a założnica jego, której imię reuma, urodziła też tabę, i gahama, i tahasa, i maacha.

23

a żyła sara sto lat, i dwadzieścia lat, i siedem lat; te są lata żywota sary. i umarła sara w mieście arba, które zowią hebron, w ziemi chananejskiej; i przyszedł abraham, aby żałował sary, i płakał jej. potem wstał abraham od umarłego swego, i rzekł do synów hetowych, mówiąc: gościem i przychodniem jestem u was; dajcież mi osiadłość grobu między wami, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej. tedy opowiedzieli synowie hetowi abrahamowi, mówiąc mu: słuchaj nas, panie mój: księżęciem bożym jesteś ty w pośrodku nas: w najprzedsniejszych grobach naszych pogrzeb umarłego twego; żaden z nas nie będzie bronił grobu swego tobie, abyś nie miał pogrzebać umarłego twego. tedy wstawszy abraham, poklonił się ludowi onej ziemi, to jest synom hetowym, i rzekł do nich, mówiąc: jeżeli się wam podoba, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej, słuchajcież mię, a przyczynicie się za mną, do efrona, syna socharowego, aby mi ustąpił jaskini swojej machpela, którą ma na końcu pola swego, za słuszne pieniądze; niech mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu. (a efron siedział w pośrodku synów hetowych.) tedy odpowiedział efron heteńczyk abrahamowi, w przytomności synów hetowych, przed wszystkimi, którzy chodzili w bramę miasta jego, mówiąc: nie tak, panie mój, ale słuchaj mię: pole to dam tobie i jaskinią, która jest w niem, dajam ją tobie; przed oczyma synów ludu mego, dajam ją tobie, pogrzeb umarłego twego. tedy się poklonił abraham przed ludem onej ziemi; i rzekł do efrona, w przytomności ludu onej ziemi, mówiąc: raczej, jeżeli się zda, proszę, słuchaj mię: dam ci pieniądze za pole, weźmijże je ode mnie, a pogrzebię tam umarłego mego. i odpowiedział efron abrahamowi mówiąc mu: panie mój, słuchaj mię. ziemia ta stoi za cztery sta syków srebra; ale cóż to jest między mną i między tobą? pogrzeb umarłego twego. i usłuchał abraham efrona; i odważył abraham efronowi srebro, jako był rzekł w przytomności synów hetowych, cztery sta syków srebra, tak jako szły między kupcami. i dostało się pole efronowe (które jest w machpeli przeciwko mamre, pole i jaskinia, która jest na niem, i wszystkie drzewa, które były na polu, które były na wszystkich granicach jego w okolo). abrahamowi w osiadłość przed oczyma synów hetowych, i wszystkich, którzy wchodzili w bramę miasta onego. a tak

pogrzebał abraham sarę, żonę swoją, w jaskini pola w machpelu przeciwko mamre, to jest hebron, w ziemi chananejskiej. i oddane jest pole i jaskinia, która była na niem, abrahamowi w osiadłość grobu, od synów hetowych.

24

a abraham był stary i podeszły w latach, a pan błogosławił mu we wszystkim. tedy rzekł abraham do starszego sługi swego w domu swym, który wszystkim rzadził, co miał: polóż, proszę, rękę twoją pod biodro moje; a zaprzysięgnę cię przez pana, boga nieba, i boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek chananejskich, między którymi ja mieszkam; ale pójdziesz do ziemi mojej, i do rodziny mojej, a stamtąd weźmiesz żonę izaakowi, synowi memu. tedy mu rzekł sługa: a jeżelibyś snąć nie chciała niewiasta ona iść ze mną do tej ziemi, mamże odprowadzić syna twego do ziemi, z której ty wyszedł? i rzekł mu abraham: strzeż się, abyś tam zasię nie zaprowadzał syna mego. pan bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemi rodziny mojej, i który mówił ze mną, a który mi przysiągł, mówiąc: nasieniu twemu dam ziemię tę; on posła anioła swego przed obliczem twojem, i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu. a jeżelibyś nie chciała niewiasta iść z tobą, wolny będziesz od tego poprzysiężenia mego; tylko syna mego nie zaprowadzaj tam. podłożył tedy sługa rękę swoją pod biodro abrahama, pana swego, i przysiągł mu na to. i wziął on sługa dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł; bo wszystkie dobra pana swego miał w rękach swych; a wstawszy puścił się do aram naharaim, do miasta nachorowego. i postawił wielbłądy przed miastem u studni wody, pod wieczór, tego czasu, którego zwykły niewiasty wychodzić czerpać wodę. i rzekł: panie, boże pana mego abrahama! niech mię proszę spotka dziś, czego żądam, a uczyni miłosierdzie z panem moim abrahama. oto, ja stoję u studni, a córki obywateli miasta tego wyjdą czerpać wodę; panienska tedy, do której bym rzekł: nachyl proszę wiadra twego, że się napiję, a ona by rzekła: pij, owszem i wielbłądy twoje napoję; ta niech będzie, którąś zgotował słudze twemu izaakowi; a po tem poznam, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim. i stało się, że pierwiej niż przestał mówić, oto, rebeka wychodziła, która się urodziła batuelowi, synowi melchy, żony nachora, brata abrahamowego, niosąc wiadro na ramieniu swem. a dziewczeczka ona była bardzo piękna na wejrzeniu, panna, a której mąż nie uznał; ta przyszedłszy do studni, napeniła wiadro swe, i wracała się. tedy zabieżał jej on sługa, i rzekł: daj mi się proszę napić trochę wody z wiadra twego. a ona rzekła: pij, panie mój, i prędko złożyła wiadro swe na rękę swoją, i dała mu pić. a gdy mu się dała napić, rzekła: i wielbłądom twoim nacerpię, aż się napiją. i wylała prędko wodę z wiadra swego w koryto, a bieżawszy jeszcze do studni czerpać, nacerpała wszystkim wielbłądom jego. a on mąż zdumiewał się nad nią, uważając z milczeniem, jeżeli mu pan zdarzył drogę jego, czyli nie. i gdy się napiły wielbłądy, wyjął

on mąż nausznice złotą, która ważyła pół sykla, i dwie manele, i dał na ręce jej, które ważyły dziesięć syklów złota. i rzekł: czyjaś ty córka, powiedz mi, proszę? a jeżeli w domu ojca twego miejsce dla nas, gdzie byśmy przenocowali? a ona mu rzekła: jestem córka batuela, syna melchy, którego urodziła nachorowi. nad to rzekła mu: jest u nas dosyć plew i pastwy, i miejsce do przenocowania. i poklonił się on człowiek i dał chwałę panu, i rzekł: błogosławiony pan, bóg pana mego abrahama, który nie oddalił miłosierdzia swego i prawdy swojej od pana mego, albowiem gdy był w drodze, przyprowadził mię pan w dom braci pana mego. biegała tedy dziewczeczka, i oznajmiła w domu matki swej, jako się co stało. i miała rebeka brata imieniem labana; i wybieżał laban przeciwko onemu mężowi aż ku studni. bo ujrzawszy nausznice, i manele na rękę siostry swej, i usłyszawszy słowa rebeki, siostry swej, mówiącej: tak mówił do mnie ten mąż; przyszedł do onego męża, a oto, on stał przy wielbłądach u studni. i rzekł do niego: wnijdź błogosławiony pański; przecz byś stał na dworze, jużem ja nagotował dom, i miejsce wielbłądom; tedy wszedł mąż on w dom; a laban rozsiadł wielbłądy, i dał plew i pastwy wielbłądom, i wody dla umycia nóg jego, i nóg mężów onych, którzy z nim byli. i położył przedeń, coby jadł; ale on rzekł: nie będę jadł, aż pierwej odprawię rzecz swą. tedy rzekł laban: mówże. i rzekł: jam jest sługa abrahama; a pan ubłogosławił pana mego bardzo, i stał się możnym; bo mu nadał owiec, i wołów, i srebra, i złota, i sług, i służebnic, i wielbłądów, i osłów. a urodziła sara, żona pana mego syna panu memu, w starości jego, któremu dał wszystko, co ma. i poprzysiągł mię pan mój, mówiąc: nie weźmiesz żony synowi memu z córek chananejskich, w których ziemi ja mieszkam; ale do domu ojca mego pójdziesz i do rodziny mojej; a weźmiesz stamtąd żonę synowi mojemu. i rzekłem do pana mego: nie pójdzie snąć ta niewiasta ze mną. tedy mi odpowiedział: pan, przed którym ja obliczem chodzę, posła anioła swego z tobą, i poszczęści drogę twoją; a weźmiesz żonę synowi memu z rodziny mojej, i z domu ojca mego. tedy wolen będziesz od poprzysiężenia mego, gdy przyjdiesz do rodziny mojej; ale jeżeliby jej nie dano, wolen będziesz od poprzysiężenia mego. przyszedłem tedy dziś do studni, i rzekłem panie, boże pana mego abrahama, jeżeli ty teraz szczęścisz drogę moją, którą ja idę: oto, ja stoję u studni wody; niechajże panienska, która wynijdzie czerpać wodę, a gdybym jej rzekł: daj mi proszę napić się trochę wody z wiadra twego; a ona by rzekła do mnie: i ty pij, nacerpię też i wielbłądom twoim: ta będzie żoną, którą zgotował pan synowi pana mego. nieżelim ja tedy przestał mówić w sercu swem, oto, rebeka wychodziła, niosąc wiadro swe na ramieniu swem, i przyszła do studni, a czerpała; którejm rzekł: daj mi pić proszę. ona tedy prędko złożywszy wiadro z siebie, rzekła: pij, owszem i wielbłądy twoje napoję. i piliem; napoiła też i wielbłądy, i pytałem jej, mówiąc: czyjaś ty córka? i odpowiedziała: jestem córka batuela, syna nachorowego, którego mu urodziła melcha, tędym włożył nausznice na twarz jej, i manele na ręce jej. zatem pokłoniwszy się, dałem chwałę panu, i błogosławiłem panu, bogu

pana mego abrahama, który mię prowadził drogą prawą, abym wziął córkę brata pana mego, synowi jego przetoż teraz, jeżeli chcecie uczynić miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmijcie mi: a jeżeli nie, powiedzcie mi też, żebym się obrócił na prawo albo na lewo. tedy odpowiedział laban i batuel, mówiąc: od pana ta rzecz wyszła; my tobie w niczem przeczyć nie możemy. oto rebeka przed tobą; weźmij ją, a idź; a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł pan. i stało się, gdy usłyszał sługa abrahamów słowa ich poklonił się aż do ziemi panu. zatem wyjął sługa on naczynia srebrne, i naczynia złote, i szaty, a oddał je rebece; dał też upominki drogie bratu jej, i matce jej. jedli tedy i pili, on i mężowie, którzy z nim byli, i zostali tam na noc; a rano wstawszy, rzekł: puśćcie mię do pana mego. i rzekł brat jej, i matka jej: niechaj pomieszka z nami dziewczeczka dzień, albo dziesięć; potem pójdiesz. a on rzekł do nich: nie zatrzymywajcie mię, gdyż pan poszczęścił drogę moją, puśćcie mię, abym jechał do pana mego. zatem rzekli: zawołajmy dziewczeczki, a spytajmy, co na to rzecze. tedy zawołali rebeke, i mówili do niej: chceszże jechać z tym człowiekiem? a ona odpowiedziała: pojadę. i puścili rebeke siostrę swoją, z mamką jej, i sługę abrahamowego, z mężami jego. tedy błogosławili rebece, mówiąc jej: siostraś nasza, rozmnoż się w tysiąc tysięcy, a niech posiadzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swych. tedy wstawszy rebeka z dziewczeczkami swemi, i wsiałszy na wielbłądy jechały za onym mężem; i wziął sługa on rebeke, i odjechał. a izaak wrać się z przechadzki od studni, którą zowią żywiącego i widzącego mię; bo mieszkał w ziemi południowej. a wyszedł był izaak, dla modlitwy na pole pod wieczór, i podniósłszy oczy swe, ujrzał wielbłądy przychodzące. podniosła też i rebeka oczy swe, i ujrzała izaaka, i zsiadła z wielbłąda; bo rzekła do slugi: cóż on za mąż, który idzie przez pole przeciwko nam? i odpowiedział sluga: ten jest pan mój. a ona wzięwszy rańtuch nakryła się. i powiedział on sluga izaakowi wszystko, co sprawił. i wprowadził ją izaak do namiotu sary, matki swojej; i wziął rebeke, i była mu żoną, i miłował ją. i ucieszył się izaak po śmierci matki swojej.

25

potem abraham pojął drugą żonę, której imię było ketura. która mu urodziła zamrą, i joksana, i madana, i midyjana, i jesobaka, i suacha. a joksan spłodził sabę, i dedana; a synowie dedanowi byli asurymowie i letusymowie, i leumymowie. synowie zaś midyanowi byli hefa, i hefer, i enoch, i abyda, i eldaa; wszyscy ci byli synowie ketury. i dał abraham wszystko, co miał, izaakowi. a synom założnic, które miał abraham, dał upominki; i wyprawił je od izaaka syna swego, jeszcze za żywota swego, ku wschodowi do krainy wschodniej. teć są dni lat żywota abrahamowego, które przeżył, sto i siedemdziesiąt, i pięć lat. i ustawając umarł abraham w starości dobrej, zeszył w leciech, i syty dni; i przyłączon jest do ludu swego. i pogrzebził go izaak i ismael, synowie jego, w jaskini machpela, na polu efrona, syna socharowego, hetejczyka, które było przeciwko mamre; na polu,

które był kupił abraham u synów hetowych; tam pogrzebiony jest abraham i sara, żona jego. a po śmierci abrahamowej błogosławił bóg izaakowi, synowi jego, a izaak mieszkał u studni żywiącego i widzącego mię. a teć są rodzaje ismaela, syna abrahamowego, którego urodziła hagar, egipczanica, służebnica sary, abrahamowi. i te są imiona synów ismaelowych w nazwiskach ich, według rodzajów ich: pierworodny ismaelów, neabajot; po nim kedari, i abdeel, i mabsan. i masma, i duma, i masa. hadar, i tema, ijetur, nafis i kedma. ci są synowie ismaelowi, i te imiona ich, według miasteczek ich, i zamków ich, dwanaście książąt w familiach ich. a było lat żywota ismaelowego, sto lat, i trzydzieści lat i siedem lat, i zszedł a umarł, i przyłączon jest do ludu swego. i mieszkali od hewila aż do sur, która leży na przeciwko egiptowi, idąc do asyryi; przed obliczem wszystkich braci swych umarł. te zaś są rodzaje izaaka syna abrahamowego: abraham spłodził izaaka. a izaak miał czterdzieści lat, gdy sobie pojął rebeke, córkę batuela syryjczyka, z krainy syryjskiej, siostrę labana, syryjczyka, za żonę. tedy się modlił izaak panu za żonę swą, iż była niepłodna; i wysłuchał go pan, i poczęła rebeka, żona jego. a gdy się dziatki trącały w żywocie jej, rzekła: jeżeliż tak miało być, dlaczegożem poczęła? szła tedy, aby się pytała pana. i rzekł jej pan: dwa narody są w żywocie twoim, i dwójaki lud z żywota twego rozdzieli się, a jeden lud nad drugi lud możniejszy będzie, i większy będzie służył mniejszemu. a gdy się wypełniły dni jej, aby porodziła, oto bliźnięta były w żywocie jej. i wyszedł pierwszy syn lisowaty, i wszystek jako szata kosmaty; i nazwali imię jego ezaw. a potem wyszedł brat jego, ręką swą trzymając za piętę, ezawa i nazwano imię jego jakób; a izaakowi było sześćdziesiąt lat, gdy mu się oni narodzili. a gdy urosły one dzieci, ezaw był mężem w myślistwie biegłym i rolnikiem, a jakób był mąż prosty mieszkający w namiotach. i miłował izaak ezawa, iż dał za łowu jego; rebeka zaś miłowała jakoba. i uwarzył sobie jakób potrawę, a na ten czas przyszedł ezaw z pola spracowany. tedy rzekł ezaw do jakoba: daj mi jeść, proszę cię z tej czerwonej potrawy, bom się spracował: a przetoż nazwano imię jego edom. któremu rzekł jakób: przedajże mi dziś pierworodztwo twoje. i rzekł ezaw: otom ja bliski śmierci, cóż mi po pierworodztwie? i rzekł jakób: przysiężże mi dziś, i przysiągł mu. i sprzedał pierworodztwo swoje jakobowi. tedy jakób dał ezawowi chleba, i potrawę z soczewicy, a on jadł i pił, a potem powstawszy odszedł; i pogardził ezaw pierworodztwem swoim.

26

potem był głód na ziemi, po onym głodzie pierwszym, który był za dni abrahamowych; i poszedł izaak do abimelecha, do króla filistyńskiego do gerar. bo mu się był ukazał pan i mówił: nie zstępuj do egiptu, ale mieszkaj w ziemi, o której ja powiem tobie. bądźże gościem w tej ziemi, a ja będę z tobą, i będę błogosławił; albowiem tobie i nasieniu twemu dam te wszystkie krainy, i utwierdzę przysięgę, którą przysiągł abrahamowi, ojcu twemu. i rozmnoży

nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, a dam nasieniu twemu wszystkie te krainy: a będą błogosławione w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi. przeto, iż abraham był posłuszny głosowi mojemu, a strzegł postanowienia mego, przykazań moich, ustaw moich i praw moich. tedy izaak mieszkał w gerar. i pytali się mężowie onego miejsca o żonę jego; a on powiedział: siostra to moja; bo się bał mówić: żona to moja; by go śnać nie zabili mężowie miejsca tego dla rebeki, iż była piękna na wejrzeniu. i stało się, gdy tam mieszkał przez nie mało dni, że wyglądał abimelech, król filistyński, oknem, i ujrział, że izaak żartował z rebeką, żoną swą. tedy przyzwał abimelech do siebie izaaka, i rzekł: prawdziwież to żona twoja; czemużś powiedział, siostra to moja? i odpowiedział mu izaak: iżem u siebie mówił: bym śnać nie umarł dla niej. i rzekł abimelech: cóżś nam to uczynił? bez mała ktokolwiek z ludu nie spał z żoną twoją: i przywiódłbyś był na nas grzech. rozkazał tedy abimelech wszystkiemu ludowi mówiąc: kto by się dotknął męża tego, albo żony jego, śmiercią umrze. tedy siał izaak w onej ziemi, i zebrał roku onego sto korcy, albowiem błogosławił mu pan. i zbogacił się on mąż, a im dalej, tem więcej wzmagał się, aż urosł wielce. i miał stada owiec, i stada wołów, i czeladzi dosyć; przetoż mu zajrzeli filistyńczycy. i wszystkie studnie, które były wykopali słudzy ojca jego, za dni abrahama, ojca jego, zasypali filistyńczycy, i napelnili je ziemią. i rzekł abimelech do izaaka: odejdz od nas, albowiemś daleko możniejszy niż my. i odszedł stamtąd izaak, i rozbił namioty w dolinie gerar, i mieszkał tam. i kopał zaś izaak studnie wód, które byli wykopali za dni abrahama, ojca jego, co je byli zasypali filistyni po śmierci abrahadowej, i zwał je temiż imionymi, którymi je był nazwał ojciec jego. tedy kopali słudzy izaakowi w onej dolinie, i znaleźli tam studnię wód żywych. lecz poswarzyli się pasterze gerarscy z pasterzami izaakowymi, mówiąc: nasza to woda; przeto nazwał imię studni onej, hesek, iż się swarzyli z nim o nią. potem wykopali drugą studnię, i swarzyli się też o nią; dla tegoż nazwał imię jej sydna. zatem przeniósł się stamtąd, i wykopał drugą studnię o którą żadnego sporu nie było; i nazwał imię jej rechobot, i mówił: oto, teraz rozszerzył nas pan, i urosliśmy na ziemi. i wstąpił stamtąd do beerseby, i ukazał mu się pan onejże nocy, mówiąc: jam jest bóg abrahama, ojca twego, nie bój się, bom ja jest z tobą; i będąc błogosławił, i rozmnożę nasienie twoje, dla abrahama, sługi mego. tedy tam zbudował ołtarz, i wzywał imienia pańskiego, i rozbił tam namiot swój, tamże też wykopali słudzy izaakowi studnię. abimelech potem przyjechał do niego z gerar, i achuzat przyjacieli jego, i fikoł, hetman wojska jego. do których rzekł izaak: przećście przyjechali do mnie, gdyż wy mnie macie w nienawiści, i wypędziliście mię od siebie? a oni odpowiedzieli: obaczyliśmy to dobrze, że pan jest z tobą, i rzekliśmy: uczynimy teraz przysięgę między sobą, między nami i między tobą, i postanowimy przymierze z tobą; abyś nam nic złego nie czynił, jakośmy się też ciebie nie tykali; i jakośmy tyko dobrze czynili, a puściliśmy cię w pokój; a tyś teraz błogosławiłony od pana. tedy im sprawił ucztę, a jedli i pili. potem

wstawszy bardzo rano przysięgli jeden drugiemu; i wyprowadził je izaak, i odeszli od niego w pokój. i stało się onegoż dnia, przyszli słudzy izaakowi, i powiedzieli mu o studni, którą wykopali, mówiąc mu: znaleźliśmy wodę. i nazwał ją syba; dlategoż imię miasta onego jest nazwane beerseba aż do dnia dzisiejszego. potem ezaw mając czterdzieści lat, pojął sobie za żonę judytę, córkę beery hetejczyka, i basemat, córkę elona, hetejczyka. które się bardzo naprzykrzały izaakowi i rebece.

27

i stało się, gdy się zestarzał izaak, i zaćmiły się oczy jego, tak, iż widzieć nie mógł: tedy wezwał ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: synu mój! a on odpowiedział: owom ja. i rzekł izaak: otom się już zestarzał, a nie wiem dnia śmierci swej. przetoż teraz weźmij proszę naczynia twoje, sąjdak twój, i luk twój, a wynijdź w pole, i ulów mi zwierzynę. i nagotuj mi potrawy smaczne, w jakich się kocham, i przynies mi, a będę jadł, abyć błogosławiła dusza moja, pierwszej, niż umrę. ale rebeka słyszała, gdy to mówił izaak do ezawa, syna swego; tedy wyszedł ezaw na pole, aby ulowił zwierzynę i przyniósł. i rzekła rebeka do jakóba, syna swego, mówiąc: otom słyszała, gdy ojciec twój mówił do ezawa, brata twego, i rzekł: przynies mi co z obłowu, a nagotuj mi potrawy smaczne, abym jadł, i błogosławił ci przed obliczem pańskim, pierwszej, niż umrę. a tak teraz synu mój, usłuchaj głosu mego w tem, co ja rozkazuję tobie. a szedłszy do trzody, przynies mi stamtąd dwoje koźląt dobrych, a nagotuj z nich potrawy smaczne ojcu twemu, jako rad jada. i zaniesiesz ojcu twemu, a będzie jadł; dlatego abyć błogosławił, pierwszej niż umrze. tedy rzekł jakób do rebeki, matki swej: oto, ezaw brat mój, człowiek kosmaty, a jam człowiek gładki; jeźli mię pomaca ojciec mój, a będzie rozumiał, że z niego szydę, przywiodę na się przekleństwo, a nie błogosławieństwo. i rzekła mu matka jego: na mię niech będzie przekleństwo twoje, synu mój; tylko usłuchaj głosu mego, a szedłszy, przynies mi. tedy on szedłszy wziął, i przyniósł matce swej; i nagotowała matka jego potrawy smaczne, jako rad jadła ojciec jego. i wzięwszy rebeka szaty ezawa, syna swego starszego, najkosztowniejsze, które miała u siebie w domu, oblokła w nie jakóba, syna swego młodszego, a skórkami kozłeciami obwinęła ręce jego, i gładkość szyi jego. i dała chleb i potrawy smaczne, które nagotowała, w ręce jakóba syna swego. a on wszedłszy do ojca swego mówił: ojciec mój! a on rzekł: owom ja! ktoś ty jest, synu mój? i rzekł jakób do ojca swego: jam jest ezaw, pierworođny twój. uczynilem, jakoś mi rozkazał; wstań proszę, siądź, a jedz z obłowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. i rzekł izaak do syna swego: cóż to jest? prędkoś to znalazł, synu mój? a on odpowiedział: sposobił to pan bóg twój, że mi się nagodziło. zatem izaak rzekł do jakóba: przystąp sam, abym cię pomacał, synu mój, jeźliś ty jest syn mój ezaw, czyli nie. tedy przystąpił jakób do izaaka, ojca swego, który pomacałszy go, rzekł: głos jest głos jakóbów, ale ręce ezawowe. i nie poznał go; albowiem były ręce jego jako ręce ezawa, brata jego,

kosmate; i błogosławił mu. i rzekł: tyżes jest syn mój ezaw? a on odpowiedział: ja. zatem rzekł: podajże mi, żebym jadł z obłowu syna mego, abyć błogosławiła dusza moja. tedy mu podał, i jadł. przyniósł mu też wina, i pił. i rzekł mu izaak, ojciec jego: przystąpże teraz a pocałuj mię, synu mój. tedy przystąpiwszy pocałował go, a skoro poczuł wonność szat jego, błogosławił mu, mówiąc: oto wonność syna mego, jako wonność pola, któremu błogosławił pan. niechajżeć da bóg z rosy niebieskiej, i z tłuściości ziemskiej, i obfitość zboża i wina. niechaj ci służy ludzie, a niech ci się kłaniają narodowie. bądź panem braci twojej, a niech ci się kłaniają synowie matki twojej; którzy by cię przeklinali, niech będą przekłętymi, a którzy by cię błogosławili, niech będą błogosławionymi. i stało się, gdy przestał izaak błogosławić jakóbowi, i ledwie jakób odszedł od oblicza izaaka, ojca swego, tedy ezaw brat jego, przyszedł z łowu swego. który nagotowawszy potrawy smaczne, przyniósł je ojcu swemu, i mówił do ojca swego: wstańże ojcze mój, a jedź z obłowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. tedy mu rzekł izaak, ojciec jego: któżes ty? a on rzekł: jam jest syn twój, pierworodny twój, ezaw. i zląkł się izaak złękniem bardzo wielkiem, i rzekł: któż to, a gdzie jest ten, co ułowił zwierzynę, i przyniósł mi? i jadłem ze wszystkiego, pierwej, niżes ty przyszedł, i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. a usłyszawszy ezaw słowa ojca swego, zawołał głosem wielkiem, i był żalością wielką zjęty, i rzekł ojcu swemu: błogosławże też i mnie, ojcze mój. a on mu rzekł: przyszedł brat twój chytrze, i wziął błogosławieństwo twoje. tedy ezaw rzekł: słusznieć nazwano imię jego jakób, podszedł mię bowiem już dwa kroć; pierworodztwo moje wziął, a teraz oto odniósł błogosławieństwo moje. i rzekł: toś mi nie zachował błogosławieństwa? odpowiedział izaak, i rzekł do ezawa: otom go panem postanowił nad tobą, i wszystkich braci jego dalem mu za sługi, i zbożem, i winem opatrzyłem go; a tobie coś teraz mam uczynić, synu mój? i rzekł ezaw do ojca swego: izali tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze mój? błogosławże i mnie; i jamci syn twój, ojcze mój. i podniósł ezaw głos swój, a płakał. i odpowiedział izaak, ojciec jego, i rzekł mu: oto w tłuściości ziemi będzie mieszkanie twoje, i w rosie niebieskiej z góry. a z miecza twego żyć będziesz, i bratu twemu będziesz służył; ale stanie się, że i ty panować będziesz, i zrzućisz jarzmo jego z szyi twojej. przetoż nienawidził ezaw jakóba dla błogosławieństwa, którem mu błogosławił ojciec jego; i mówił ezaw w sercu swem: przybliżają się dni żaloby ojca mego, a zabiję jakóba, brata mego. i oznajmiono rebece słowa ezawa, syna jej starszego, która posławszy, wezwała jakóba, syna swego młodszego, i rzekła do niego: oto ezaw, brat twój, cieszy się tem, iż cię zabije. przetoż teraz, synu mój, usłuchaj głosu mego, a wstawszy, uciecz do labana, brata mego, do haranu, i pomieszkaż z nim przez jaki czas, aż ucihniesz gniew brata twego, aż się odwróci zapalczywość brata twego od ciebie, i zapomni tego, coś mu uczynił; potem ja posłę, a wezmę stamtąd; bo czemuż mam was obydwóch postradać jednego dnia? i rzekła rebecka do izaaka: obmierzył mi żywot mój dla córek hetejskich; jeźliże i jakób

weźmie sobie żonę z córek hetejskich, jakie są córki ziemi tej, coś mi po żywocie?

28

tedy wezwał izaak jakóba, i błogosławił mu, a rozkazał mu, mówiąc: nie pojmuj żony z córek chananejskich. ale wstawszy idź do krainy syryjskiej, do domu batuela, ojca matki twojej, a weźmij sobie stamtąd żonę, z córek labana, brata matki twojej. a bóg wszechmogący niech ci błogosławi, a niech cię rozrodzi i rozmnoży, abyś był w mnóstwo ludu; i niech ci da błogosławieństwo abrahamowe, tobie i nasieniu twemu z tobą, abyś odziedziczył ziemię pielgrzymstwa twojego, którą dał bóg abrahamowi. i tak wysłał izaak jakóba, który szedł do krainy syryjskiej, do labana, syna batuelowego, syryjczyka, brata rebecki, matki jakóbowej i ezawowej. a widząc ezaw, iż błogosławił izaak jakóbowi, i posłał go do krainy syryjskiej, aby sobie pojął stamtąd żonę, a iż błogosławił mu, przykazał, mówiąc: nie weźmiesz żony z córek chananejskich; i jakób posłuszny był ojcu swemu i matce swojej, i poszedł do krainy syryjskiej; widząc też ezaw, że się nie podobają córki chananejskie w oczach izaaka, ojca jego: tedy szedł ezaw do ismaela, i pojął mimo inne żony swoje, mahalatę córkę ismaela, syna abrahamowego, siostrę neabajotową, sobie za żonę. a jakób wyszedłszy z beerseba, szedł do haranu. i przyszedł na jedno miejsce, i nocował tam (albowiem już było zaszło słońce) a wzięwszy jeden z kamieni miejsca onego, podłożył pod głowę swoją, i spał na temże miejscu. i śniło mu się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; a oto, aniołowie boży wstępowali i zstępowali po niej. a pan stał nad nią i rzekł: jam jest pan, bóg abrahama, ojca twego, i bóg izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. a będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północy, i na południe; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem. a oto, ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł. tedy gdy się ocknął jakób ze snu swego, rzekł: zaprawdę pan jest na tem miejscu, a jam nie wiedział. i zląknąwszy się, rzekł: o jako to straszne miejsce! nic tu nie jest innego jedno dom boży, a tu brama niebieska. i wstał jakób bardzo rano, a wzięwszy kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak, i nalał oliwy na wierzch jego. i nazwał imię miejsca onego betel; bo było przedtem imię miasta onego luz. tedy uczynił jakób ślub, mówiąc: jeźliż będzie bóg ze mną, a strzec mi będzie na tej drodze, którą ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu, i odzienie ku obłóczeniu, a wróć się w pokoju do domu ojca mego: tedy będzie mi pan za boga. a kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięcinę pewną oddawać ci będę.

tedy jakób wstawszy, poszedł do ziemi, mieszkających na wschód słońca. i ujrzał studnią na polu, i trzy stada owiec żących przy niej; bo z onej studni napawano stada, a kamień wielki był na wierzchu onej studni. albowiem schodziły się tam wszystkie stada, i odwalono kamień z wierzchu studni, a napawano stada; potem zaś kładziono kamień na wierzchu studni na miejsce jego. tedy rzekł do nich jakób: bracia moi, skądście? i odpowiedzieli: z haranu jesteśmy. i rzekł do nich jakób: a znacie labana, syna nachorowego? odpowiedzieli: znamy. zatem rzekł do nich: a dobrze się ma? a oni odpowiedzieli: dobrze; a oto, rachel córka jego idzie z stadem. tedy rzekł: oto, jeszcze dosyć dnia, i nie czas zganiać stada; napójcież owce, a idźcie, popasćcie ich. a oni odpowiedzieli: nie możemy, ażby się zebrały wszystkie stada, i odwalony był kamień z wierzchu studni, abyśmy napoili stada. a gdy to jeszcze mówił z nimi, rachel nadeszła z owcami ojca swego, bo je ona pasła. i gdy ujrzał jakób rachelę, córkę labana, brata matki swojej, z owcami labana, brata matki swojej: tedy przystąpił jakób, i odwalil kamień z wierzchu studni, a napoił owce labana, brata matki swojej. i pocałował jakób rachelę, i podniósłszy głos swój płakał. i oznajmil jakób racheli, że jest bratem ojca jej, a iż jest synem rebeki: a ona bieżawszy opowiedziała to ojcu swemu. a gdy usłyszał laban wieść o jakobie, synu siostry swojej, wybieżał przeciwko niemu, i oblapil go, a pocałowawszy, wwiódł do domu swego. a on labanowi powiedział o wszystkim. i rzekł mu laban: zaiste ty jest kość moja, i ciało moje. i mieszkał u niego przez cały miesiąc. potem rzekł laban do jakóba: izali, żeś mi brat, służyć mi będziesz darmo? powiedz mi, jaką ma być zapłata twoja. a miał laban dwie córki: imię starszej lija, a imię młodszej rachel. ale lija była chorych oczu, a rachel zaś pięknego oblicza, i wdzięczna na wejrzeniu. miłował tedy jakób rachelę, i rzekł: będę służył siedem lat za rachelę, córkę twoją młodszą. odpowiedział laban: lepiej że ją tobie dam, niżlibym ją miał dać mężowi innemu: mieszkajże ze mną. i służył jakób za rachelę siedem lat, i zdał mu się ten czas jako kilka dni, przeto że ją miłował. potem rzekł jakób do labana: daj mi żonę moję, ponieważ się wypełniły dni moje, abym wszedł do niej. tedy wezwawszy laban wszystkich mężów miejsca onego, sprawił ucztę. a gdy był wieczór, wziął liję, córkę swoją, i wwiódł ją do niego, a jakób wszedł do niej. dał też laban i zelfę, dziewczkę swoją, lii, córcę swęj, za służebnicę. a gdy było rano, poznał jakób, że to lija, i rzekł do labana: cóżeś mi to uczynił? izalim ja nie za rachelę tobie służył? czemużeś mię tedy oszukał? i odpowiedział laban: nie jest to w zwyczaju u nas, aby miano wydawać za mąż młodszą przed starszą. wytrwaj z tą tydzień, a dam ci i tę za służbę, którą mi będziesz służył jeszcze drugie siedem lat. i uczynił tak jakób, i wypełnił z tą tydzień; potem dał mu laban rachelę, córkę swoją, za żonę. dał też laban racheli, córcę swęj, bałę dziewczkę swoją; dał jej za służebnicę. tedy też wszedł jakób do racheli, i miłował rachelę bardziej niż liję, a służył mu jeszcze drugie siedem lat. a widząc pan, że nien-

awidził liję, otworzył żywot jej; a rachel niepłodna była. tedy począwszy lija porodziła syna, i nazwała imię jego ruben, bo rzekła: zaiste wejrzał pan na utrapienie moje; a tak teraz miłować mię będzie mąż mój. i zasię poczęła, i porodziła syna, a rzekła: zaiste usłyszał pan, że ja była w nienawiści, przetoż dał mi też i tego; i nazwała imię jego symeon. potem jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: i tym razem przyłączy się mąż mój do mnie, bom mu urodziła trzech synów; przetoż nazwała imię jego lewi. nad to jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: teraz już chwalić będę pana; przetoż nazwała imię jego juda, i przestała rodzić.

30

a widząc rachel, że nie rodziła jakóbowi, zajrzała rachel siostrze swęj, rzekła do jakóba: daj mi syny, a jeżeli nie dasz, umrę. zapalił się tedy gniewem jakób na rachelę, i rzekł: zażem ja bóg, który zawściągnął płód żywota twego? a ona rzekła: oto służebnica moja bala; wnijdźże do niej, i porodzi na kolanach moich, a będę też miała syny z niej. i dała mu bałę, służebnicę swoją, za żonę; i wszedł jakób do niej. tedy poczęła bala, i urodziła jakóbowi syna. i rzekła rachel: skazał za mną bóg, i usłyszał głos mój, a dał mi syna; i dlatego nazwała imię jego dan. potem zaś począwszy porodziła bala, służebnica racheli, drugiego syna jakóbowi. tedy rzekła rachel: mężniem się biedziła z siostrą moją, a przemogłam; i nazwała imię jego neftali. a obaczywszy lija, że przestała rodzić, wzięła też zelfę, służebnicę swoją, i dała ją jakóbowi za żonę. i urodziła zelfa, służebnica lii, jakóbowi syna. zatem lija rzekła: przyszedł huf; i nazwała imię jego gad. porodziła też zelfa, służebnica lii, drugiego syna jakóbowi. i rzekła lija: to na szczęście moje; bo mię szczęśliwą będą zwaly niewiasty; i nazwała imię jego aser. i wyszedł ruben czasu żniwa pszenicznego, i znalazł pokrzyki na polu, a przyniósł je do lii, matki swęj; i rzekła rachel do lii: daj mi też proszę z pokrzyków syna twego. a ona jej odpowiedziała: a małoż na tem, żeś mi wzięła męża mego, iż też chcesz wziąć i pokrzyki syna mego? tedy rzekła rachel: niechajże śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego. a gdy się wracał jakób z pola pod wieczór, wyszła lija przeciwko jemu, i rzekła: do mnie wnijdziesz, gdyżem cię pewną zapłatą najęła sobie pokrzykami syna mego; i spał z nią onej nocy. tedy wysłuchał bóg liję, i poczęła, i porodziła jakóbowi syna piątego. i rzekła lija: oddał mi bóg zapłatę moją, żeś była dała służebnicę moję mężowi mojemu; i nazwała imię jego isaszar. potem począwszy jeszcze lija, porodziła szóstego syna jakóbowi. i mówiła lija: obdarzył mnie bóg zacnym upominkiem; już teraz będzie ze mną mieszkał mąż mój, bom mu urodziła sześciu synów; i nazwała imię jego zabulon. potem porodziła córkę, i nazwała imię jej dyna. wspominał też bóg, na rachelę, i wysłuchał ją bóg, a otworzył żywot jej. tedy począwszy porodziła syna, i rzekła: odjął bóg żelżywość moję. i nazwała imię jego józef, mówiąc: niech mi przyda pan drugiego syna. i stało się, gdy porodziła rachel józefa, mówił jakób do labana: puść mię, abym się wrócił do miejsca mego, i do ziemi mojej.

daj mi żony moje, i dzieci moje, za którym ci służył, że odejdę; bo ty wiesz posługi moje, jakim ci służył. i rzekł do niego laban: proszę, jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, zostań ze mną; bom doznał tego, że mi pan dla ciebie błogosławił. i rzekł: mianuj mi zapłatę twoją, a dam ci ją. tedy mu odpowiadał jakób: ty wiesz, jakim ci służył, i jaki był dobytek twój przy mnie. bo ta trocha, którąś miał przede mną, rozmożyla się wielce; i błogosławił ci pan na przyjsście moje, a teraz kiedyż ja się też starać będę o dom swój? i rzekł: cóżci mam dać? i odpowiedział jakób: nie dasz mi nic; ale jeżeli to uczynisz coć powiem, tedy się wróce, a będę pasł i strzegł bydła twego. przejdę dziś przez wszystkie trzody twoje, odłączając stamtąd każde bydło pstre i nakrapiane, i każde bydło płowe między owcami, a nakrapiane i pstre między kozami; to będzie zapłatą moją. i da świadectwo o mnie sprawiedliwość moja na potem, gdy przyjdzie do zapłaty mojej przed tobą; wszystko co nie będzie pstre i nakrapiane między kozami, a płowe między owcami, niech będzie za kradzież poczytane przy mnie. tedy rzekł laban: oby się stało według słowa twego! i odłączył onegoż dnia kozły strokate, i nakrapiane, i wszystkie kozy pstre, i nakrapiane, i wszystkie, co jaką białą odmianę miały, także i płowe między owcami, i oddał je do rąk synów swych. i odłączył się laban od jakóba, jakoby na trzy dni drogi; a jakób pasł ostatek owiec labanowych. nabrał tedy jakób prętów zielonych topolowych, i laskowych, i kasztanowych, i obłupił miejscami skórę ich do białego, obnażając białość, która na prętach była. i nakładł onych prętów, które był obłupił, do rynien i do koryt, gdzie lano wody (gdy przychodziły owce, aby piły) nakładł ich przeciwko owcom, aby poczynaly, gdyby pić przychodziły. i poczynaly owce patrząc na one pręty, i rodziły jagnięta strokate, pstre i nakrapiane. i odłączył jakób jagnięta, a stawiał owce twarzą do jagniąt strokacych, i do wszystkich płowych w stadzie labanowem, a swoje stada stawiał osobno, ani ich obracał ku stadu labanowemu. a gdy wszystkich owiec co rańszych przypuszczanie bywało, kładł jakób pręty przed oczy owiec w koryta, aby poczynaly patrząc na pręty. lecz gdy późniejszych owiec przypuszczanie było, nie kładł ich: i były późniejsze labanowe, a rańsze jakóbowe. i tak zbogacił się on człowiek bardzo, i miał owiec wiele, i służebnic i slug, i wielbłądów, i osłów.

31

potem gdy usłyszał jakób słowa synów labanowych mówiących: pobrał jakób wszystko, co miał ojciec nasz, i z tego, co było ojca naszego, tej wyszkiej zacności dostał. widział też jakób twarz labanową, a oto, nie był takim przeciwko niemu, jako przedtem. tedy rzekł pan do jakóba: wróć się do ziemi ojców twoich, i do rodziny twojej, a będę z tobą. przetoż posłał jakób, i wyzwał rachelę i liję na pole do trzody swojej. i rzekł im: widzę ja twarz ojca waszego, że nie jest takim przeciwko mnie, jako przedtem, lecz bóg ojca mego był ze mną. wy też same wiecie, że ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu; ale ojciec wasz oszukał mię, i odmienił zapłatę moją po dziesięć

kreć; jednak nie dopuścił mu bóg, aby mi szkodził. jeżeli kiedy powiedział: pstre będą zapłatą twoją, tedy rodziły wszystkie owce jagnięta pstre; a gdy zaś mówił: strokate będą zapłatą twoją, tedy rodziły wszystkie owce jagnięta strokate. i odjął bóg dobytek ojca waszego, a dał go mnie. stało się bowiem w ten czas, gdy się owce złączały, że podniosł oczy swe, i widziałem przez sen, a oto, samcy złączały się z owcami strokatemi, pstreimi, i biało nakrapianemi. tedy mi rzekł anioł boży we śnie: jakobie! a jam odpowiedział: owom ja. potem rzekł: podnieś teraz oczy swe, a obacz wszystkie samce złączające się z owcami strokatemi, pstreimi, i biało nakrapianemi; bom widział wszystko, coć laban uczynił. jam bóg betel, gdzieś namazał kamień, gdzieś mi poślubił ślub. teraz tedy wstań, wynijdź z ziemi tej, a wróć się do ziemi rodziny twojej. tedy odpowiedziała rachel i lija, i rzekły mu: iżaz jeszcze mamy częstkę jaką i dziedzictwo w domu ojca naszego? iżaześmy za obce nie były poczytane u niego? iż nas sprzedał; i miałeś by jeszcze do szczętu zjeść majątność naszą? albowiem wszystko bogactwo, które odjął bóg ojcu naszemu, nasze jest, i synów naszych; przetoż teraz wszystko uczyni, coć bóg rozkazał. wstał tedy jakób, i wsadził syny swe, i żony swe na wielbłądy. i zabrał wszystkie trzode swoje, i wszystkie majątność swoje, której był nabył, dobytek nabycia swego, którego był nabył w krainie syryjskiej, aby się wrócił do izaaka, ojca swego, do ziemi chananejskiej. a laban odszedł był strzyc owce swoje; wtem ukradła rachel bałwany, które miał ojciec jej. i wykrał się jakób potajemnie od labana syryjczyka, tak że mu nie oznajmił, iż uciekał. i uciekł sam ze wszystkiem co miał, a wstawszy przeprawił się przez rzekę, i udał się ku górze galaad. i dano znać labanowi dnia trzeciego, że uciekł jakób. który wzięwszy bracią swoją z sobą, gonił go przez siedem dni, i doścignął go na górze galaad. lecz przyszedł bóg do labana syryjczyka we śnie onej nocy, i rzekł mu: strzeż się, abyś nie mówił z jakóbem nic przykrego. i dogonił laban jakóba, a jakób już był namiot swój rozbił na górze; laban też rozbił namiot z bracią swą na onejże górze galaad. tedy laban rzekł do jakóba: cóżeś uczynił, żeś się wykrał potajemnie ode mnie, a uwiodłeś córki moje, jakoby pojmane mieczem? przecześ potajemnie uciekał, a wykradłeś się ode mnie, a nie oznajmiłeś mi, gdyżby cię był puścił z radością, i z pieśniami, i z bębniem, i z harfą? i nie dopuściłeś mi, abym pocałował syny moje, i córki moje? zaiste głupieś sobie poczał. jest to w mocy ręki mojej, uczynić wam co złego; ale bóg ojca waszego przeszedł nocy rzekł do mnie, mówiąc: strzeż się abyś z jakóbem nie mówił nic przykrego. a teraz gdyć się chciało odejść, żeś wielce pragnął do domu ojca twego, czemuś ukradł bogi moje? i odpowiadając jakób, rzekł do labana: iżem się bał, i myślałem, byś mi śnać nie wydarł córek twoich. lecz ten, u kogo znajdziesz bogi twoje, niech umrze; przed bracią naszą poznajże, co twego u mnie, i weźmij sobie; a nie wiedział jakób, że je rachel ukradła. wszedł tedy laban do namiotu jakóbowego, i do namiotu lii, i do namiotu obydwóch służebnic, a nie znalazł; a wyszedłszy z namiotu lii wszedł do namiotu rachel. a rachel wzięwszy one bałwany

włożyła je pod sidło wielbłądowe, i usiadła na nich; i zmacał laban wszystkich namiot, a nie znalazł. tedy ona rzekła do ojca swego: niech się nie gniewa pan mój, że nie mogę powstać przed twarzą twoją, bo według zwyczaju niewiast przypadło na mnie; i szukał, a nie znalazł bałwanów. rozniewiał się tedy jakób, i fukał na labana; a odpowiadając jakób, rzekł do labana: cóż za przestępstwo moje, co za grzech mój, żeś mię gonił zapalwszy się? otoś zmacał wszystkich sprzęt mój: cóżś znalazł ze wszystkiego sprzętu domu twego? połóż tu przed bracią moją, i bracią twoją, a niech rozsądzą między nami dwoma. już dwadzieścia lat mieszkalem z tobą; owce twoje i kozy twoje nie pomiały, a baranów stada twoje nie jadalem. rozszarpanego od zwierza nie przyniosłem ci, jam szkodę nagradzał; z ręki mojej szukałeś tego, co było ukradzione we dnie, i co było ukradzione w nocy. bywało to, że we dnie trapiło mię gorąco, a mróz w nocy, tak, że odchadzał sen mój od oczu moich. jużem ci dwadzieścia lat w domu twoim służył; czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za bydlę twoje; a odmieniałem zapłatę moję po dziesięć kroć. i by był bóg ojca mego, bóg abrahama, i strach izaaka, nie był przy mnie, pewnie byś mię był teraz próżnego puscił; ale na utrapienie moje, i na pracę rąk moich wejrzał bóg, i przestrzegał cię nocy przeszedłej. tedy odpowiedział laban, i rzekł do jakóba: córki te córki są moje, i synowie ci są synowie moi, i dobytek ten dobytek mój, i wszystko co widzisz, moje jest; a tym córkom moim, cóż dziś uczynię, albo synom ich, które zrodziły? pójdźże tedy, a uczynimy przymierze, ja i ty, a będzie świadectwo między mną, i między tobą. i wziął jakób kamień, a postawił go na znak. i rzekł jakób do braci swej: nazbierajcie kamieni; którzy nanosili kamieni, i uczynili kupę, i jedli tam na onej kupie. i nazwał ją laban jegar sahaduta, a jakób ją nazwał galed. bo mówił laban: kupa ta niech będzie świadkiem między mną i między tobą dzisiaj; przetoż jakób nazwał imię jej galed, i myspa; albowiem rzekł laban: niech upatruję pan między mną i między tobą, gdy się rozejdziemy jeden od drugiego. jeżeli będziesz trapił córki moje, i jeżeli pojmiiesz żony nad córki moje, nie masz tu nikogo między nami; bacz, że bóg jest świadkiem między mną i między tobą. i rzekł nad to laban do jakóba: oto, ta kupa kamieni, i oto, znak ten, którym postanowił między mną i między tobą. świadkiem ta kupa, i świadkiem ten znak będzie tego, iż ja do ciebie nie pójdę dalej za tę kupę, i ty też nie pójdziesz do mnie za tę kupę, i za ten znak, na zle. bóg abrahamów i bóg nachorów niechaj rozsądzą między nami, bóg ojca ich. przysiągł tedy jakób przez strach ojca swego izaaka. i nabił jakób bydlę na górę, i wezwał braci swej ku jedzeniu chleba. tedy jedli chleb, i nocowali na onej górze. potem laban wstawszy bardzo rano, pocałował syny swoje i córki swe, i błogosławił im; a odszedłszy, wrócił się laban na miejsce swoje.

32

a jakób też poszedł w drogę swoją i potkali się z nim aniołowie boży. i rzekł jakób ujrawszy je: obóz to boży; i nazwał imię miejsca onego ma-

hanaim. potem posłał jakób posły przed sobą do ezawa, brata swego, do ziemi seir, do krainy edomskiej. i rozkazał im mówiąc: tak rzeczenie do pana mego ezawa: to mówi sługa twój jakób: u labana byłem gościem, i mieszkalem z nim aż do tego czasu. a mam woły i osły, owce, i sługi, i służebnice, a posyłam odpowiedzieć panu memu, żebym znalazł łaskę w oczach twoich. i wrócili się posłowie do jakóba, mówiąc: przysłaliśmy do brata twego ezawa, który też idzie przeciwko tobie, a cztery sta mężów z nim. i zląkł się jakób bardzo a stworzył się; i rozdzielił lud, który z nim był, i owce, i woły, i wielbłądy, na dwa hufce; i rzekł: jeźliby przyszedł ezaw do jednego hufca, a poraziłby go, tedy hufiec, który pozostanie, będzie zachowany. i rzekł jakób: boże ojca mego abrahama, i boże ojca mego izaaka, panie, któryś do mnie rzekł: wróć się do ziemi twojej, i do rodziny twojej, a uczynięć dobrze. mniejszym jest niż wszystkie zmiłowania, i niż wszystka prawda, którąś uczynił z sługą swym. albowiem tylko o łasce mojej przeszedłem ten jordan, a teraz mam dwa hufce. wyrwij mię proszę z ręki brata mego, z ręki ezawa; boć się go boję, by śnać przyszedłszy nie zabił mię, i matki z synami. wszakeś rzekł: dobrze czyniąc będąc dobrze czynił, a rozmnożyć nasienie twoje jako piaszek morski, który zliczon być nie może, dla mnóstwa. i przenocował tam onej nocy, i wziął z tego, co miał przy rękę, upominek dla ezawa, brata swego. to jest kóz dwieście, i kozłów dwadzieścia, owiec dwieście, i baranów dwadzieścia. wielbłądzic odchowujących mlode, ze źrebięty ich, trzydzieści, krów czterdzieści, i wołów dziesięć, dwadzieścia oslic, i dziesięć osłąt. i oddał je w ręce sług swoich, każde stado z osobną, i rzekł do sług swoich: idźcie przede mną, a plac uczynię między stadem a między stadem. i rozkazał pierwszemu, mówiąc: gdy się spotka z tobą ezaw, brat mój, a spyta cię, mówiąc: czyjeś ty? i dokąd idziesz? a czyje to stado przed tobą? tedy powiesz: sługi twego jakóba jest to upominek, posłany panu memu ezawowi, a oto, i sam idzie za nami. także też rozkazał drugiemu, i trzeciemu, i wszystkim idącym za temi stady, mówiąc: temiz słowy mówcie do ezawa, gdy go potkacie. powiecie mu też: oto, sługa twój jakób idzie za nami, mówił bowiem: ublagam oblicze jego upominkiem, który idzie przede mną, a potem ujrę oblicze jego; owa mi śnać w łaskę przyjmie. i poszedł w przód on upominek przed obliczem jego, a sam przenocował onej nocy z hufcem swoim. wstawszy tedy onej nocy, wziął obie żony swe, i dwie służebnice swoje, i jedenaście synów swoich, i przeszedł przez bród jabok, a wzięwszy je, przeprowadził przez tę rzekę, i przeprowadził wszystko, co miał. a tylko sam jakób został. a oto, biedził się z nim mąż aż do wejścia zorzy; który widząc, że go nie mógł przemóc, uderzył jakóba w staw biodry jego, i wytrąciła się z stawu biodra jakóbowo, gdy się z nim mocował. i rzekł: puść mię, bo już wschodzi zorza. i odpowiedział: nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił. tedy mu rzekł: co za imię twoje? i odpowiedział: jakób. i rzekł: nie będzie nazywane więcej imię twoje jakób, ale izrael; boś sobie mężnie poczynął z bogiem, i z ludźmi, i przemogłeś. i spytał jakób mówiąc: oznajmij mi proszę imię twoje; a on odpowiedział:

czemu się pytasz o imieniu mojem? i tamże mu błogosławił. tedy nazwał jakób imię miejsca onego fanuel, mówiąc: iżem widział boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja. i weszło mu słońce, kiedy minął miejsce fanuel, a on uchramował na biodrę swoją. przetoż nie jadają synowie izraelscy żyły skurczonej, która jest przy stawie biodry, aż do dnia tego, iż był uderzył w staw biodry jakóbowej, i w żyłę skurczoną.

33

a podniósłszy jakób oczy swe ujrzał, a oto, ezaw idzie, a z nim cztery sta mężów; i rozdzielili dzieci, z osobna lii, i z osobna rachel, i z osobna dwu służebnic. i postawił służebnice, i dzieci ich, na przodku, a liję, i syny jej, za nimi, rachelę zaś z józefem na ostatku. a sam szedł przed nimi, i pokłonił się aż do ziemi siedem kroc, niż przyszedł do brata swego. i zaszedł mu drogę ezaw, i oblałwszy go, upadł na szyję jego, i całował go; i plakali. potem podniósłszy (ezaw) oczy swe, ujrzał żony i dzieci, i rzekł: a ci co zasz są, twoiż to? i odpowiedział: dziatki to są, które bóg dał z laski słudze twemu. i przybliżyły się służebnice i synowie ich, a pokłoniły się. przybliżyła się też i lija, i dzieci jej, i pokłoniли się; a potem przybliżył się józef i rachel, i pokłoniłi się. i rzekł ezaw: a ów wszystek hufiec na co, z którym się spotkał? odpowiedział jakób: abym znalazł laskę przed oczyma pana mego. tedy rzekł ezaw: mam ja dosyć, bracie miły, miej ty swoje. i rzekł jakób: nie tak będzie proszę; jeżeliż teraz znalazł laskę w oczach twoich, weźmij upominek mój z ręki mojej, przeto, iżem widział oblicze twoje, jakobym widział oblicze boże, i laskawieś mię przyjął; przyjmijże proszę dar mój, którym ci przyniosł, gdyż mi hojnie błogosławił bóg, a mam wszystkiego dosyć. a tak uprosił go, że to przyjął. tedy rzekł ezaw: ruszmy się, a idźmy, a ja pójdę przed tobą. i odpowiedział mu jakób: wie pan mój, że z sobą mam dziatki młode, i owce kotne, i krowy cielne, które jeżeliżbym przegnał dnia jednego, pozdychają wszystkie stada. niech w przód proszę jedzie pan mój przed sładą swoim, a ja poprowadzę się z lekka, jako zdąży trzoda, która jest przede mną, i jako nadążą dzieci, aż przyjdę do pana mego do seir. tedy rzekł ezaw: niech wždy zostawię przy tobie cokolwiek ludu, który jest ze mną. a on odpowiedział: a na cóż to? byłem znalazł laskę w oczach pana mego. i wrócił się dnia onego ezaw drogą swą do seir. a jakób obrócił się do suchot, i zbudował sobie dom, i dla stad swoich poczynił obory, a dla tego nazwał imię miejsca onego suchot. i przyszedł jakób zdrowo do miasta sychem, które było w ziemi chananejskiej, gdy się wrócił z padan syryjskiego, i położyle się przed miastem. i kupił część pola, na którym rozbił namiot swój, od synów hemora, ojca sychemowego, za sto jagniąt; a postawił tam oltarz, i nazwał go: mocny bóg izraelski.

i wyszła dyna, córka lii, którą była urodziła jakóbowi, aby oglądała córki onej ziemi. a ujrzawszy ją sychem, syn hemora hewejczyka, księżęcia ziemi onej, porwał ją, i spał z nią, i zelżył ją. i spoiła się dusza jego z dyną, córką jakóbową, a rozmiłowawszy się dziewczeczki, mówił do serca jej. tedy sychem rzekł do hemora, ojca swego, mówiąc: weźmij mi tę dziewczeczkę za żonę. a gdy jakób usłyszał, że zgwałcona była dyna, córka jego, a synowi jego byli z bydłem jego na polu, zamilczał tego jakób, aż się oni zwrócili. tedy wyszedł hemor, ojciec sychemów, do jakóba, aby z nim mówił. a synowie jakóbowi gdy przyszedli z pola, a usłyszeli to, boleścią zjęci byli mężowie oni, i rozgniewali się bardzo, że tę sprostność uczynił w izraelu, śpiąc z córką jakóbową, co być nie miało. i rzekł hemor do nich mówiąc: sychem, syn mój, przyłożył serce swe ku córce waszej; dajcież mu ją proszę za żonę. a spowinowacie się z nami, córki wasze dając nam, a córki nasze pojmując sobie. i będziecie z nami mieszkać, a ziemia będzie przed wami; mieszkajcie, i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej. i mówił też sychem do ojca jej, i braci jej: niech znajdę laskę w oczach waszych, a co mi rzeczenie, to dam. podwyżście mi znacznie wiana, i upominków żądajcie, a dam jako mi rzeczenie; tylko mi dajcie tę dziewczeczkę za żonę. tedy odpowiedzieli synowie jakóbowi sychemowi i hemorowi, ojcu jego, na zdradzie mówiąc z nimi, dla tego iż zgwałcił dynę, siostrę ich. i rzekli im: nie możemy tej rzeczy uczynić, abyśmy mieli dać siostrę naszą mężowi nieobrzezanemu; bo to obrzydła rzecz u nas. a wszakże tym sposobem wam pozwolimy, jeżeliż chcecie być nam podobni, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna; tedy wam damy córki nasze, a córki wasze pojmiemy sobie, i będziemy mieszkać z wami, a będziemy ludem jednym. ale jeżeliżbyście nas nie usłuchali, abyście się obrzezali, weźmiemy córkę naszą, i odejdziemy. i podobala się ta rzecz ich hemorowi i sychemowi, synowi hemorowemu. tedy nie odkładał on młodzieńiec długo tej rzeczy, bo się był rozmilował córki jakóbowej; a on był ze wszech najzaczniejszą w domu ojca swego. i przyszedł hemor i sychem, syn jego, do bramy miasta swego, i rzekli do mężów miasta swego mówiąc: mężowie ci spokojnie żyją z nami; niechże mieszkają w tej ziemi, i niech handlują w niej, gdyż oto ziemia nasza dosyć jest przestronna dla nich; córki ich będziemy brać sobie za żony, a córki nasze będziemy im dawać. ale tym sposobem pozwalają mężowie ci, mieszkać z nami, abyśmy byli jednym ludem: żeby był obrzezany między nami każdy mężczyzna, tak jako oni są obrzezani. trzody ich, i majątności ich, i wszystkie bydła ich, azaż nie nasze będą? na to tylko im pozwólmy, a będą mieszkać z nami. i usłuchali hemora i sychem, syna jego, wszyscy wychodzący z bramy miasta jego, i obrzezal się każdy mężczyzna, cokolwiek ich wychodziło z bramy miasta jego, i stało się dnia trzeciego gdy byli w najcięższym bólu, tedy wzięli dwaj synowie jakóbowi, symeon i lewi, bracia dyny, każdy miecz swój, a weszli do miasta śmieie, i pomordowali wszystkie mężczyzny. hemora też i sychema,

syna jego, zabili mieczem, a wzięwszy dynę z domu sychemowego, odeszli. drudzy też synowie jakóbowi przyszedli do pobitych, i złupili miasto, przeto iż zgwałcili siostrę ich. owce ich, i woły ich, i osły ich, i co w mieście było, i co na polu, pobrali. i wszystkie majątność ich, i wszystkie dzieci ich, i żony ich, w niewolę zabrali, i wybrali wszystko, co w domach było. tedy rzekł jakób do symeona i lewiego: zafrasowaliście mię, a przywieśliście mię w ohydę u obywateli ziemi tej, u chananejczyków i ferezejczyków; ja niewielką liczbę ludu mam, a zebrawszy się przeciwko mnie, porażą mię, a tak zginę ja, i dom mój a oni odpowiedzieli: izali jako wszetecznicy miał używać siostry naszej?

35

rzekł potem bóg do jakóba: wstań, wstąp do betela, a mieszkaj tam, i uczyni tam ołtarz bogu, który się ukazał, gdyś uciekał przed obliczem ezawa, brata twego. tedy rzekł jakób do domowników swych, i do wszystkich, którzy z nim byli: odrzućcie bogi cudze, którzy w pośrodku was są, a oczyśćcie się, i odmieńcie szaty wasze. a wstawszy pójdźmy do betela, i uczyni tam ołtarz bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego, i był ze mną w drodze, którąm chodził. a oddali jakóbowi wszystkie bogi cudze, które mieli, i nauszne, które były na uszach ich, i zakopał je jakób pod onym dębem, który był niedaleko sychem. i wyszli stamtąd; a strach boży padł na miasta, które były około nich, iż nie gonili synów jakóbowych. przyszedł tedy jakób do luzu, która jest w ziemi chananejskiej, i stał betel, sam i wszystek lud, który z nim był. i zbudował tam ołtarz, a nazwał miejsce ono el betel; bo mu się tam był bóg ukazał, gdy uciekał przed obliczem brata swego. tedy umarła debora, mamka reбеки, i pogrzebiona jest przy betel pod dębem, i nazwał imię onego miejsca, allon bachut. i ukazał się bóg znowu jakóbowi, gdy się wracał z padan syryjskiego, i błogosławił mu. i rzekł mu bóg: imię twoje jest jakób; nie tylko będzie zwane imię twoje na potem jakób, ale izrael będzie imię twoje; i nazwał imię jego izrael. i rzekł mu bóg: jam jest bóg wszechmogący, rozradzaj się, i rozmnażaj się; naród, i mnóstwo narodów będzie z ciebie, a królowie z biodr twoich wynijdą. i ziemię, którąm dał abrahamowi i isaakowi, tobie ją dam, i nasieniu twemu po tobie dam tę ziemię. i odszedł bóg od niego z miejsca, na którem mówił z nim. zatem postawił jakób znak na miejscu onem, gdzie bóg mówił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go pokropieniem, i połał go oliwą. i nazwał jakób imię miejsca onego, gdzie bóg z nim mówił betel. potem odeszł z betel; i było jeszcze jakoby mila drogi do efraty, i rodziła rachel a ciężkie rodzenie miała. a gdy ciężko pracowała przy rodzeniu, rzekła baba do niej: nie bój się; bo i tego syna będziesz miała. a stało się, gdy wychodziła dusza jej, (bo tamże umarła), nazwała imię jego ben oni; ale ojciec jego nazwał go benjamin. a tak umarła rachel, i pogrzebiona jest na drodze ku efracie; tać jest betlehem. i postawił jakób znak nad grobem jej; toć jest znak grobu rachelino go aż po dziś dzień. i poszedł stamtąd izrael, i rozbił namiot swój za wieżą

heder. stało się tedy, gdy mieszkał izrael w onej krainie, że szedł ruben, i spał z bałą, żaloznicą ojca swego, i usłyszał to izrael. a było synów jakóbowych dwanaście. synowie lii: pierworodny jakóbow ruben, i symeon, i lewi, i judas, i isaszar, i zabulon. synowie rachel: józef i benjamin. a synowie bali, służebnicy rachelinej: dan i neftali. synowie też zelfy, służebnicy lii: gad i aser. ci są synowie jakóbowi, którzy mu się urodzili w padanie syryjskim. i przyszedł jakób do isaaka, ojca swego, do mamre, do miasta arba, to jest hebron, gdzie mieszkał abraham i isaak. a było dni isaakowych sto lat, i osiemdziesiąt lat. i dokonał isaak, i umarł, i przyłączony jest do ludu swego, stary i pelen dni; a pogrzebli go ezaw, i jakób, synowie jego.

36

a teć są rodzaje ezawowe, który jest edom. ezaw pojął żony swoje z córek chananejskich: adę, córkę elona, hetejczyka; i oolibamę, córkę any, córki sebeona, hewejczyka; i basemat, córkę ismaelowę, siostrę neabajotową. i urodziła ada ezawowi elifasa, a basemat urodziła rehuela. oolibama też urodziła jehusa, i jeloma, i korego. ci są synowie ezawowi, którzy mu się urodzili w ziemi chananejskiej, i wziął ezaw żony swoje, i syny swoje, i córki swoje, i wszystkie dusze domu swego, i trzody swoje, i wszystko bydło swoje, i wszystkę majątność swoją, której był nabył w ziemi chananejskiej, i odszedł do ziemi in-szej od jakóba, brata swego; bo była majątność ich wielka, że nie mogli mieszkać pospółu, i nie mogła ich znieść ziemia pielgrzymowania ich, dla mnóstwa stad ich. i mieszkał ezaw na górze seir, a ten ezaw jest edom. a teć są pokolenia ezawa, ojca edomczyków, na górze seir. i te są imiona synów ezawowych: elifas, syn ady, żony ezawowej, rehuel, syn basematy, żony ezawowej. synowie zaś elifasowi byli: teman, omar, sefo, i gaatan, i kenaz. a tamna była żaloznica elifasa, syna ezawowego, i urodziła elifasowi amaleka. ci są synowie ady, żony ezawowej. ci też są synowie rehuelowi: nahat i zara, samma i meza; ci byli synowie basematy, żony ezawowej. ci zaś byli synowie oolibamy, córki any, córki sebeona, żony ezawowej: i urodziła ezawowi jehusa, i jeloma, i korego. teć są książęta z synów ezawowych, synowie elifasa pierworodnego ezawowego: książę teman, książę omar, książę sefo, książę kenaz. książę kore, książę gaatan, książę amalek. teć książęta z elifasa poszły, w ziemi edomskiej, ci są synowie z ady. ci zaś są synowie rehuela, syna ezawowego: książę nahat, książę zara, książę samma, książę meza. te książęta poszły z rehuela, w ziemi edomskiej, ci są synowie basematy żony ezawowej. ci zaś są synowie oolibamy, żony ezawowej: książę jehus, książę jelom, książę kore. te książęta poszły z oolibamy, córki any, żony ezawowej. ci są synowie ezawowi, i te książęta ich. onże jest edom. ci też są synowie seira chorejczyka, mieszkający w onej ziemi: lotan, i sobal, i sebeon, i hana, i dysson, i eser, i disan; teć są książęta chorejskie, synowie seirowi w ziemi edomskiej. a synowie lotanowi byli chory i heman; a siostra lotanova tamna. synowie zaś sobalowi: halwan, i manahat, i hewal, sefo, i onam. synowie też sebeonowi ci są: aja

i ana. tenci to ana, który wynalazł muły na puszczy, gdy pasł osły sebeona, ojca swego. dzieci zaś anowe te są: dyson, i oolibama, córka anowa. a synowie dysonowi: hamdan, i eseban, i jetran, i charan. a synowie eserowi są ci: balaan, i zawan, i akan. a zasię synowie dysanowi: hus i aran. teć są książęta chorejskie: książę lotan, książę sobal, książę sebeon, książę ana, książę dyson, książę eser, książę dysan. te były książęta chorejskie, według księstw ich, w ziemi seir. ci też byli królowie, którzy królowali w ziemi edomskiej, pierwsi niż królował król nad syny izraelskimi. królował tedy w edom bela, syn beorów, a imię miasta jego dynhaba. i umarł bela, a królował miasto niego jobab, syn zerachów z bosry. i umarł jobab, a królował miasto niego chusam, z ziemi temańskiej, i umarł chusam, a królował miasto niego hadad, syn badadów, który poraził madyjańczyki, na polu moabskim, a imię miasta jego hawid. i umarł hadad, a królował miasto niego samla z masreki. i umarł samla, a królował miasto niego saul, z rechobot u rzeki. i umarł saul, a królował miasto niego balanan, syn achborów. i umarł balanan, syn achborów, a królował miasto niego hadar, a imię miasta jego pahu, a imię żony jego mehetabel, córka matredy, córki mezaabowej. teć są imiona książąt ezawowych, według ich pokolenia, i według miejsc ich, i imion ich: książę tamna, książę halwa, książę jetet. książę oolibama, książę ela, książę pynon. książę kenaz, książę teman, książę mabsar książę magdyjel, książę hyram, te są książęta edomskie, według mieszkania ich, w ziemi osiadłości ich. ten jest ezaw, ojciec edomczyków.

37

i mieszkał jakób w ziemi, gdzie przychodniem był ojciec jego, w ziemi chananejskiej. teć są pokolenia jakóbowe: józef, gdy miał siedemnaście lat, pasł z bracią swoją trzody, (będąc pacholęciem), z synami bali, i z synami zelfy, żon ojca swego; i odnosił józef sławę ich złą do ojca ich. a izrael miłował józefa nad wszystkie syny swe, iż mu się był w starości jego urodził, i sprawił mu suknią rozmaitych farb. a widząc bracia jego, że go miłował ojciec ich nad wszystkich bracią jego, nienawidzili go, i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. i śnił się józefowi sen, a gdy go powiedział braci swej, tem go więcej mieli w nienawiści. bo rzekł do nich: słuchajcie proszę snu tego, który mi się śnił. otośmy wiązali snopy na polu, a oto, wstawszy snop mój stanął, a około niego stojące snopy wasze kłaniały się snopowi memu. i odpowiedzieli mu bracia jego: izali królować będziecie nad nami? i panować nam będziecie? stądże go jeszcze mieli w większej nienawiści, dla snów jego, i dla słów jego. śnił mu się też jeszcze drugi sen, i powiedział go braci swej, mówiąc: oto mi się znowu śnił sen: a ono słońce i miesiąc, i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. i powiedział ojcu swemu i braci swej, i gromił go ojciec jego i mówił mu: cóż to za sen, coć się śnił? izali przyjdziemy, ja i matka twoja z bracią twoją, abyśmyć się kłaniali aż do ziemi. i nienawidzili go bracia jego; ale ojciec jego pilnie uważał tę rzecz. i odeszli bracia jego, aby pasli trzody ojca

swego w sychem. tedy rzekł izrael do józefa: izali bracia twoi nie pasą w sychem? pójddże, a posłę cię do nich; a on odpowiedział: otom ja. rzekł mu tedy: idźże teraz, a dowiedz się, jako się mają bracia twoi, i co się dzieje z trzodami, i dasz mi znać. wysłał go tedy do doliny hebron, i przyszedł do sychem. i nadszedł go niektórych mężów, a on się błakał po polu; i pytał go mąż on mówiąc: czegoż szukasz? a on odpowiedział: braci mojej szukam; powiedz mi proszę, gdzie oni pasą. tedy rzekł on człowiek: odeszli stąd; bom słyszał, gdy mówili: pójddmy do dotain. i szedł józef za bracią swoją, a znalazł je w dotain. i ujrzał go z daleka, a pierwsi niż do nich przyszedł, radził on nim, aby go zabili. i mówili jeden do drugiego: oność mistrz on snów idzie. teraz tedy pójddcie, a zabijmy go, i wrzucmy go w jaką studnię, a rzeczymy: zły go zwierz pożarł; a tak obaczmy, na co mu wynijdą sny jego. co gdy usłyszał ruben, chciał go wybawić z rąk ich, mówiąc: nie zabijajmy go. nad to rzekł do nich ruben: nie wylewajcie krwi, ale wrzucicie go w tę studnię, która jest na puszczy, a ręki nie ściągajcie nań. a to mówił, aby go wybawił z rąk ich, i powrócił go ojcu swemu. i stało się, gdy przyszedł józef do braci swej, zwlekli go z sukni jego, z sukni rozmaitych farb, którą miał na sobie. a porwawszy go, wrzucili go w studnię, która studnia była czcza, i nie było w niej wody. i uśiadłszy, aby jedli chleb, podnieśli oczy swe, i ujrżeli, a ono poczet ismaelitów, idących z galaad; a wielbłądy ich niosły korzenie, i kadzido, i myrrę, a szły, aby to zaniosły do egiptu. tedy rzekł judas do braci swej: cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata naszego, i zataili krwi jego? pójddcie, a przedajmy go ismaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; brat bowiem nasz, i ciało nasze jest; i usłuchali go bracia jego. a gdy mijali oni mężowie, madyjańscy kupcy, tedy wyciągnęli, i wyjęli józefa z studni, i sprzedali józefa ismaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy zaprowadzili józefa do egiptu. tedy się wrócił ruben do onej studni, a oto, już nie było józefa w studni; i rozdarł szaty swoje. a wróciwszy się do braci swej, rzekł: pacholęcia nie masz, a ja dokąd? ja dokąd pójde? tedy wzięli suknią józefową, i zabili kozła, a umaczali suknią we krwi. i poslali onę suknią rozmaitych farb, aby ją zanieśiono do ojca jego, i rzekli: teś my znaleźli, poznajże teraz, jeżli to suknia syna twoego, czyli nie a poznawszy ją, rzekł: suknia jest syna mego; zwierz zły pożarł go; koniecznie rozszarpany jest józef. tedy rozdarłszy jakób szaty swe, włożył wór na biodra swoje, żałując syna swego przez wiele dni. i zesłzi się wszyscy synowie jego, i wszystkie córki jego, aby go cieszyli, lecz nie dał się cieszyć, ale mówił: zaprawdę zstąpię za synem moim do grobu; i płakał go ojciec jego. a madyjańczyk sprzedał józefa do egiptu pofykarowi, dworzaninowi faraonowemu, hetmanowi żołnierstwa.

38

i stało się czasu onego, że judas odszedł od braci swej, i wstąpił do niektórego męża odolamickiego, którego imię było chyra. i ujrzał tam judas córkę męża chananejskiego, którego zwano sua; a pojawiwszy

ją, wszedł do niej. a ona począwszy porodziła syna, i nazwała imię jego her. zasię począwszy porodziła syna, i nazwała imię jego onan. nad to jeszcze urodziła syna, i nazwała imię jego sela; a judas był w chezybie, gdy mu urodziła. i dał judas żonę herowi pierworodnemu swemu, której imię było tamar. i był her, pierworodny judasów, zły w oczach pańskich, i zabił go pan. tedy rzekł judas do onana: wnijdź do żony brata twego, a złóż się z nią prawem powinowactwa, i wzbudź nasienie bratu twemu. lecz wiedząc onan, iż to potomstwo nie jemu być miało, gdy wchodził do żony brata swego, tracił z siebie nasienie na ziemię, aby nie wzbudził potomstwa bratu swemu. i nie podobało się to panu, co onan czynił; przeto go też pan zabił. zatem rzekł judas do tamary, niewiasty swej: mieszkaj wdową w domu ojca twego, aż urośnie sela, syn mój, bo rzekł: by on też śnąc nie umarł jako bracia jego. i odeszła tamar, i mieszkała w domu ojca swego. a gdy minęło wiele dni, umarła córka suego, żona judasowa; i pocieszywszy się judas, szedł do tych, co strzygli owce jego, sam i chyra, towarzysz jego, odolamita, do timnat. i oznajmiono to tamarze, mówiąc: oto, świeker twój idzie do timnat, aby strzygl owce swoje. która złożywszy z siebie szaty wdowieństwa swego, okryła się rąbkami, i zatknęła się, i usiadła na rozstaniu drogi, która wiedzie do timnat; bo widziała, że był urośł sela, a ona nie była mu dana za żonę. a ujrzawszy ją judas, mniemał, że to nierządnicą, bo zakryła była twarz swoją. tedy ustąpiwszy do niej z drogi, mówił: proszę niech wnijdę do ciebie; albowiem nie wiedział, żeby jego synowa była. i rzekła: cóż mi dasz, żebyś do mnie wszedł? i odpowiedział: posłęć kozłátko z trzody; a ona rzekła: daszże mi zastaw, aż mi je przysłesz? i rzekł: cóż ci mam dać w zastaw? a ona odpowiedziała: pierścień twój, i chustkę twoję, i laskę twoję, którą masz w ręce swej. tedy jej dał, i wszedł do niej; a poczęła z niego. a wstawszy odeszła, i złożywszy z siebie odzienie swoje, oblekła się w szaty wdowieństwa swego. potem posłał judas kozłátko, przez rękę towarzysza swego odolamitę, aby odebrał zastaw z ręki niewiasty onej; ale jej nie znalazł. i pytał mężów miejsca onego, mówiąc: gdzie jest nierządnicą ona, która była na rozstaniu tej drogi? którzy odpowiedzieli: nie było tu nierządnicy. wrócił się tedy do judasa, i rzekł: nie znalazłem jej; lecz i mężowie miejsca onego powiedzieli: nie było tu żadnej nierządnicy. tedy rzekł judas: niechże sobie ma ten zakład, abysmy nie byli na wzdargę; otom posyłał to kozłátko, a tyś jej nie znalazł. i stało się, jakoby po trzech miesiącach, powiedziano judzie, mówiąc: dopuściła się nierządu tamar, synowa twoja, a oto, już brzemienna jest z nierządu. tedy rzekł judas: wywieźcie ją, aby była spalona. a gdy była wywiedziona, posłała do świekra swego, mówiąc: z męża, którego te rzeczy są, jestem brzemienna. przy tem powiedziała: poznaj proszę, czyj to pierścień, i chustka, i laska? tedy poznawszy to judas rzekł: sprawiedliwsza jest nad mię, ponieważż jej nie dał seli, synowi memu; i więcej jej nie uznał. i stało się, gdy przyszedł czas rodzenia jej, oto bliźnięta były w żywocie jej. a gdy rodziła, wytknęło rękę jedno dziecko, którą ująwszy baba, uwiązała u

ręki nić czerwoną mówiąc: ten pierwiej wynijdzie. i stało się, gdy zasię wciągnęło rękę swoją, oto, wyszedł brat jego; i rzekła: czemuś przerwał? na tobie niech będzie rozerwanie; i nazwała imię jego fares. a potem wyszedł brat jego, na którego ręce była nić czerwona; i nazwała imię jego zera.

39

tedy józef był zawiedzion do egiptu; i kupił go potyfar, dworzanin faraonów, hetman żołnierstwa, mąż egipczanin, z ręki ismaelitów, którzy go tam byli zawiedli. i był pan z józefem, który był mężem szczęśliwie postępującym, a mieszkał w domu pana swego egipczanina. i baczyl pan jego, że pan był z nim, a iż wszystko co on czynił, pan szczęścił w rękę jego. i znalazł józef łaskę w oczach jego, i służył mu; i przełożył go nad domem swym, a podał wszystko co miał, w ręce jego. i stało się, gdy go przełożył nad domem swym, i nad wszystkim, co miał, błogosławił pan domowi egipczanina dla józefa; i było błogosławieństwo pańskie nad wszystkim, cokolwiek miał w domu i na polu. przetoż poruczył wszystko, co miał, w ręce józefowe, i ni o czym u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, którego pożywał. a był józef pięknej twarzy, i wdzięczny na wejrzeniu. i stało się potem, iż obróciła żona pana jego oczy swoje na józefa, i rzekła: śpij ze mną. ale nie chciał: i rzekł do żony pana swego: oto, pan mój nie wie, tak jako ja, co jest w domu jego; bo wszystko, co miał, podał w ręce moje. i nie masz nikogo w domu tym nad mię przedniejszego, i nie wyjął mi nic z mocy, prócz ciebie, przeto żeś ty jest żoną jego; jakoż bym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko bogu? i stało się, gdy ona namawiała józefa na każdy dzień, a on jej nie zezwalał, aby spał z nią, albo bywał z nią: tedy dnia niektórego, gdy wszedł do domu, dla odprawowania pracy swej, a nie było tam z domowników nikogo w domu; uchwyciła go za szatę jego, mówiąc: śpij ze mną. ale on zostawiwszy szatę swoją w rękę jej, uciekł, i wyszedł precz. a gdy ona obaczyła, iż zostawił szatę swoją w rękę jej, a uciekł precz; tedy zawołała na czeladź domu swego, i rzekła do nich, mówiąc: wejcie, wprowadził pan do nas męża hebrejczyka, aby nas zelżył; albowiem wszedł do mnie, aby ze mną spał, ażem wołała głosem wielkim. a gdy usłyszał, że wyniosła głos mój, i zawołała, zostawiwszy szatę swoją u mnie, uciekł, i wyszedł precz. i zatrzymała jego szatę u siebie, aż przyszedł pan jego do domu swego; i rzekła do niego w te słowa, mówiąc: wszedł do mnie sluga ten hebrejczyk, któregoś przywiódł do nas, aby mię zelżył. a gdy podniosła głos swój, i zawołała, tedy zostawił szatę swą u mnie, i uciekł precz. i stało się, gdy usłyszał pan jego słowa żony swojej, które rzekła do niego, mówiąc: tak mi uczynił sluga twój, rozniewiał się bardzo. i wziął pan józefa, a dał go do domu więzienia, tam, gdzie więźnie królewskie sadzano, i był tam w domu więzienia. a pan był z józefem, i skłoniwszy ku niemu miłosierdzie, dał mu łaskę w oczach przełożonego nad domem więzienia. tedy przełożony nad domem więzienia, podał w moc józefowi wszystkie więźnie, którzy byli w domu więzienia; a wszystko, co tam

czynić mieli, to on sprawował. a przełożony nad domem więzienia nie doglądał tego, czego mu się powierzył, dla tego iż pan był z nim, a co on czynił, to pan szczęścił.

40

i stało się potem, że coś przewinęli podczaszy króla egipskiego, i piekarz przeciw panu swemu, królówi egipskiemu. i rozniewał się farao na obu dworzanów swoich, na przełożonego nad podczaszymi, i na przełożonego nad piekarzami. a dał je do więzienia w dom hetmana żołnierów, na miejsce, gdzie był józef więźniem. i oddał im hetman żołnierów józefa, i służył im; i byli przez niemaly czas w więzieniu. tedy się onym obiema śnił sen, każdemu sen jego, jedneje nocy, każdemu według wykładu snu jego, podczaszemu i piekarzowi króla egipskiego, którzy byli więźniami w domu więzienia. a przyszedłszy do nich józef rano, ujrzał je, a oto byli strwożeni. i pytał dworzan faraonowych, którzy byli z nim w więzieniu, w domu pana jego, mówiąc: czemużście dziś tak smutnej twarzy? i odpowiedzieli mu: śnił się nam sen, a nie masz kto by go wyłożył. tedy rzekł do nich józef: izali nie boże są wykłady? powiedzcie mi proszę. a tak powiedział przełożony nad podczaszymi sen swój józefowi, i rzekł mu: śniło mi się, a oto winna macica przede mną, a na winnej macicy były trzy gałązki, a ona jakoby pąki wypuszczała, a wychodził kwiat jej, i dostawały się jagody gron winnych. a kubek faraonów był w ręce mojej, wziąłem tedy jagody, i wytłaczałem je w kubek faraonów, i podawałem kubek w ręce faraonowe. tedy mu powiedział józef: ten jest wykład snu tego: trzy gałązki, trzy dni są. po trzech dniach wywyższy farao głowę twą, a przywróci cię do pierwszego urzędu, i będziesz podawał kubek faraonowi do ręki jego, według zwyczaju pierwszego, gdyś był podczaszym jego. tylko wspomnij sobie na mię, gdy się będziesz miał dobrze, i uczyni proszę ze mną miłosierdzie, abys wzmiankę uczynił o mnie przed faraonem, i wybawił mię z domu tego; bo mię kradzieżą wzięto z ziemi hebrajskiej, a do tego nicem tu nie uczynił, ze mię wrzuceno do tego więzienia. a widząc przełożony nad piekarzami, iż dobrze wyłożył, rzekł do józefa: jam też we śnie moim widział, a oto, trzy kosze białe nad głową moją. a w koszu najwyższym były wszelakie potrawy faraonowe, roboty piekarskiej, a ptactwo jadło je z kosza, który był nad głową moją. tedy odpowiedział józef, i rzekł: tenci jest wykład jego: trzy kosze, trzy dni są; a po trzech dniach odejmie farao głowę twoję od ciebie, i obwiesi cię na drzewie, a będzie ptactwo jadło ciało twoje z ciebie. i stało się dnia trzeciego, dnia narodzięcia faraonowego, że uczynił ucztę na wszystkie sługi swe, i policzył głowę przełożonego nad podczaszymi, i głowę przełożonego na piekarzami w poczet sług swoich. i przywrócił przełożonego nad podczaszymi do podcazta, aby podawał kubek do rąk faraonowych. a przełożonego nad piekarzami obwiesił, jako im był sen wyłożył józef. jednak nie wspomniął przełożony nad podczaszymi na józefa,

ale go zapomniał.

41

i stało się po wyjściu dwóch lat, że się śniło faraonowi, jakoby stał nad rzeką. a oto z rzeki wychodziło siedem krów, pięknych na wejrzeniu i tłustych na ciełe, które się pasły na łące. oto, też siedem krów innych wychodziło za nimi z rzeki, szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciełe, które stały wedle krów pierwszych nad brzegiem rzeki. i pożarły one krowy szpetne na wejrzeniu i chude na ciełe, siedem krów pięknych na wejrzeniu i tłustych; zatem ocknął się farao. a gdy usnął, śniło mu się po wtóre; a ono siedem kłosów wyrastało z jednego żdzbla, pełnych i cudnych. oto, też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi. i pożarły te kłosy cienkie, siedem onych kłosów pięknych i zupełnych; i ocknął się farao. a toć był sen. a gdy było rano, strwożony był duch jego; i posławszy wezwał wszystkich wieszczków egipskich, i wszystkich mędrców jego, i opowiedział im farao sny swoje; a nie było, kto by je wyłożył faraonowi. zatem rzekł przełożony nad podczaszymi do faraona, mówiąc: grzechy moje ja dziś przypominam sobie. farao rozniewawszy się na sługi swe, dał mię być pod straż do domu hetmana żołnierów, mnie i przełożonego nad piekarzami. tam się nam śnił sen jedneje nocy, mnie i jemu; każdemu według wykładu snu jego śniło się. a był tam z nami młodzieniec hebrejczyk, sługa hetmana żołnierów, któremuśmy powiedzieli, i wyłożył nam sny nasze, każdemu według snu jego wyłożył. i stało się, że jako nam wyłożył, tak było; mię przywrócił król na miejsce moje, a onego obwiesił. tedy posławszy farao, wezwał józefa, i prędko go wyprowadzono z więzienia; który ostrzygłszy się, i odmieniwszy szaty swoje przyszedł do faraona. i rzekł farao do józefa: śnił mi się sen, a nie mam, kto by mi go wyłożył; alem ja o tobie słyszał, gdy mówiono, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć. i odpowiedział józef faraonowi, mówiąc: oprócz mnie bóg opowie rzeczy szczęśliwe faraonowi. tedy rzekł farao do józefa: zdało mi się we śnie, jakoby stał na brzegu rzeki. a oto z rzeki wychodziło siedem krów tłustych na ciełe, i pięknych na wejrzeniu, a pasły się na łące. oto, zaś wychodziło siedem krów innych za nimi, nędznych i szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciełe; nie widziałem we wszystkiej ziemi egipskiej tak szpetnych. i pożarły krowy chude i szpetne siedem krów pierwszych tłustych. a choć się dostały do wnętrzości ich, przecie nie było znać, że się dostały do wnętrzości ich: bo na wejrzeniu były szpetne, jako i przedtem; i ocknąłem się. widziałem zaś we śnie, a oto, siedem kłosów wyrastało z jednego żdzbla pełnych i pięknych. oto, też siedem kłosów suchych, cienkich, i wyschłych od wiatru wschodniego, wyrastało za nimi. i pożarły te kłosy cienkie siedem onych kłosów pięknych. i powiedziałem to wieszczkom; ale nie było, kto by mi wyłożył. tedy rzekł józef do faraona: sen faraonowy jedzenie jest: co bóg uczyni, oznajmił faraonowi. siedem krów pięknych jest siedem lat, a siedem kłosów cudnych, jest też siedem lat; sen to jeden. siedem zaś krów chudych i szpet-

nych, które wychodziły za nimi, jest siedem lat, a siedem kłosów czczych, i wysłych od wiatru wschodniego, będzie siedem lat głodnych. a toć jest, com powiedział faraonowi; co bóg będzie czynił, ukazał faraonowi. oto, siedem lat nadejdzie bardzo obfitych we wszystkiej ziemi egipskiej. a po nich nastąpi siedem lat głodu, i w zapomnienie przyjdzie wyszłakta ona obfitość w ziemi egipskiej, i wytrawi głód ziemię. tak, że nie będzie znać w ziemi obfitości onej dla głodu przyszedłego: albowiem ciężki będzie bardzo. a iż się po dwa kroć śnił sen faraonowi, znaczy, że to pewna rzecz od boga, i pospiesza bóg wykonać ją. przetoż teraz niech znajdzie farao męża rozumnego i mądrego, a przełoży go nad ziemią egipską. niech tak uczyni farao, a postanowi urzędniki nad ziemią i zbierze piątą część urodzajów ziemi egipskiej przez te siedem lat obfitych. i niech zbierają wszelaką żywność lat dobrych następujących, i zgromadzają zboża pod rękę faraonową, i żywność w mieściech niech chowają. a będzie ona żywność na wychowanie ziemi na siedem lat głodu, które będą w ziemi egipskiej aby nie niszczała ziemia od głodu. i podobalo się to faraonowi, i wszystkim sługom jego. i rzekł farao do sług swoich: iżaź znajdziemy podobnego mężowi temu, w którym by był duch boży? zatem rzekł farao do józefa: ponieważ ci oznajmił bóg to wszystko, nie masz żadnego tak rozumnego i mądrego jako ty. ty będziesz nad domem moim, a według rozkazania ust twóich sprawować się będzie wszystek lud mój: tylko stolicą większy nad cię będę. nad to rzekł farao do józefa: oto, postanowiłem cię nad wszystką ziemią egipską. zdjął tedy farao pierścien swój z ręki swej, i dał go na rękę józefową; oblekl go też w szatę bisielową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego. i kazał go wozic na wtórym wozie swoim, a wolano przed nim: klanajcie się. i przełożył go nad wszystką ziemią egipską. zatem rzekł farao do józefa: jam jest farao, a bez twego pozwolenia nie podnieś żaden ani ręki, ani nogi swej, we wszystkiej ziemi egipskiej. i nazwał farao imię józefowe, safnat paneach, a dał mu asenatę, córkę potyfara, przełożonego ońskiego, za żonę. i wyjechał józef na ziemię egipską. a było józefowi trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem egipskim; i wyszedłszy józef od oblicza faraonowego, objechał wszystkiej ziemię egipską. zrodziła tedy ziemia w onych siedmiu latach urodzajnych obficie. i zgromadził józef wszystkę żywność onych siedmiu lat, która była w ziemi egipskiej i składał żywność w mieściech; urodzaj polny każdego miasta, który był około niego, składał w niem. zaczętem nagromadził józef zboża, jako piasku morskiego bardzo wiele, aż go zaniechano liczyć; bo mu nie było liczby. a józefowi urodziła się dwaj synowie, pierwiej niż przyszedł rok głodu, które mu urodziła asenat, córka potyfara, przełożonego ońskiego. nazwał tedy józef imię pierworodnego manases, mówiąc: że mi dał bóg zapomnieć wszelkiej pracy mojej, i wszystkiego domu ojca mego. a imię drugiego nazwał efraim, mówiąc: iż mię rozmnożył bóg w ziemi utrapienia mego. tedy się skończyło siedem lat obfitości, która była w ziemi egipskiej. i poczęło siedem lat głodu następuwać, jako był przepowiedział józef. i był głód po wszyst-

kich krainach: ale we wszystkiej ziemi egipskiej był chleb. jednak potem ściśniona była głodem wszelakta ziemia egipska, i wołał lud do faraona, o chleb. i rzekł farao wszystkim egipczanom: idźcie do józefa, a co wam rzecze uczynicie. i był głód po wszystkiej ziemi. tedy utworzył józef wszystkie gumna, w których było zboże, i sprzedawał egipczanom; bo się był głód zmocnił w ziemi egipskiej. i ze wszystkiej ziemi przyjeżdżano do egiptu, kupować żywność od józefa; bo się był zmocnił głód po wszystkiej ziemi.

42

a widząc jakób, że było zboże w egipcie, rzekł do synów swoich: czemuż się oglądacie jeden na drugiego? i mówił im: otom słyszał, że jest zboże w egipcie. jedźcie tam, a kupcie nam stamtąd, abyśmy żywi byli, a nie pomarli. jechało tedy dziesięć braci józefowych kupować zboże, do egiptu; ale benjamina, brata józefowego nie posłał jakób z bracią jego, bo mówił: byś nać nie przypadło nań co złego. i szli synowie izraelowi pospołu z innymi tamże idącymi kupować zboże; albowiem był głód w ziemi chananejskiej. a józef był przedniejszym rzadcą w onej ziemi; onże sprzedawał zboża wszystkiemu ludowi ziemi. a gdy przyszli bracia józefowi, klaniali mu się twarzą do ziemi. a ujrzawszy józef bracią swą, poznał je; lecz stawił się im jako obcy, i mówił do nich surowo, i rzekł do nich: skądście przyszli? i odpowiedzieli: z ziemi chananejskiej, abyśmy nakupili żywności. tedy poznał józef bracią swą; ale go oni nie poznali. i wspomnił józef na sny, które mu się śniły o nich, i rzekł im: szpiegowieście wy, a przyszlście, abyście przepatrzili miejsca nieobronne tej ziemi. a oni mu odpowiedzieli: nie tak, panie mój; ale służy twój przyszli, aby nakupili żywności. wszyscyśmy synowie jednego męża; ludzieśmy szczerzy, a nie są służy twój szpiegami. a on rzekł do nich: nie tak, aleście nieobronne miejsca tej ziemi przyszli przepatrować. i rzekli: dwanaście nas braci było sług twóich, synów jednego męża w ziemi chananejskiej; a oto, najmłodszy z ojcem naszym teraz jest w domu, a jednego już nie masz. i rzekł im józef: toć jest com ja wam powiedział, mówiąc: szpiegowieście wy. przez to was doświadczę; żywie farao, nie wynijdziecie stąd, aż mi tu przyjdzie brat wasz młodszy. poslijcież jednego z was, aby przywiódł brata waszego, a wy w więzieniu będziecie, ażby były doświadczone słowa wasze, jestli prawda przy was; a jeżeli nie, żywie farao, żeście wy szpiegowie. tedy je dał pod straż do trzech dni. i mówił do nich józef dnia trzeciego: uczynicie tak, a żyć będziecie; boć się ja boję boga. jeźliście szczerzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odnieście zboże, abyście odjęli głodowi domy wasze. a brata waszego młodszego przywieździe do mnie, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzcicie. i uczynili tak. i mówili jeden do drugiego: zaprawdęśmy zgzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wysłuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. odpowiedział im tedy ruben, mówiąc: izalim wam nie mówił temi słowy: nie grzeszcie prze-

ciw pacholęciu? a nie usłuchaliście; otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają. a oni nie wiedzieli, żeby rozumiał józef; bo tłumacz był między nimi. odwróciwszy się tedy od nich józef, płakał; a obróciwszy się do nich, mówił z nimi, i wzięwszy od nich symeona, związał go przed oczyma ich. i rozkazał józef, aby napełniono wory ich zbożem, i wrócono pieniądze ich każdemu do woru jego, i żeby im dano żywności na drogę; i uczyniono tak. tedy oni włożywszy zboża swoje na osły swe, odjechali stamtąd. i rozwiązawszy jeden z nich wór swój, aby dał obrok osłowi swemu w nawstryechuzie, ujrzał pieniądze swoje, które były na wierzchu w worze jego. i rzekł do braci swej: wrócono mi pieniądze moje, a oto, są w worze moim. tedy im upadło serce, i zdumiali się, jeden do drugiego mówiąc: cóż nam to bóg uczynił? zatem przyszli do jakóba, ojca swego, do ziemi chananejskiej, i powiedzieli mu wszystko, co się im przydało, mówiąc: mówił z nami on mąż, pan onej ziemi, surowo, i udał nas za szpiegi ziemi; a myśmy mu rzekli: szczerzyśmy, nie byliśmy szpiegami; dwanaście nas było braci synów ojca naszego; jednego już nie masz, a młodszy teraz jest z ojcem naszym w ziemi chananejskiej. i mówił do nas mąż on, pan onej ziemi: po tem poznam, żeście szczerzy; brata waszego jednego zostawcie u mnie, a zboże dla odjęcia głodowi domów waszych weźmijcie a idźcie; potem przywieździe brata waszego młodszego do mnie, abym poznał, żeście wy nie szpiegowie, ale szczerzy; tedy wam wróć brata waszego, a w tej ziemi handlować będziecie. i stało się, gdy wypróżniali wory swoje, a oto, każdy znalazł węzeł pieniędzy swych w worze swoim; a obaczywszy węzły z pieniędzmi swymi, oni i ojciec ich, pokłękali się. i rzekł im jakób, ojciec ich: osierociłem mię, józefa nie masz, i symeona nie masz, a beniamina weźmiecie; na mię się to wszystko złe zważyło. i rzekł ruben do ojca swego, mówiąc: dwóch synów moich zabij, jeżeli go zaś nie przywiecę; daj go do ręki mojej, a ja go tobie przywrócę. ale on rzekł: nie pójdziesz syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on sam tylko został; a jeżeliby nań przypadło co złego na drodze, którą pójdziecie, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żalnością do grobu.

43

a głód wielki był w onej ziemi. i stało się, gdy strawił onę żywność, którą byli przynieśli z egiptu, że rzekł do nich ojciec ich: idźcie znowu, a kupcie nam cokolwiek żywności. i rzekł do niego judas, mówiąc: oświadczając oświadczył się przeciwko nam ten mąż mówiąc: nie ujrzycie oblicza mojego, jeżeli nie będzie brat wasz z wami: jeżeli tedy pošlesz brata naszego z nami, pojedziemy i nakupimy żywności; ale jeżeli nie pošlesz, nie pojedziemy; bo on mąż mówił do nas: nie ujrzycie twarzy mojej, jeżeli nie będzie brata waszego z wami. tedy rzekł izrael: przeczcieście mi tak źle uczynili, powiedziawszy temu mężowi, że jeszcze macie brata? i rzekli: pilnie się pytał on mąż o nas, i o rodzinie naszej, mówiąc: żywe jeszcze ojciec wasz? macieli jeszcze którego brata? i odpowiedzieliśmy mu według pytania jego; cóżemy wiedzieli, że miał mówić: przywieździe mi tu brata

waszego? i rzekł judas do izraela, ojca swego: pošlij tego młodzieńca bez mną, a wstawsy pojedziemy, abyśmy żyli a nie pomarli głodem, tak my, jako i ty, i dziecięcki nasze. ja przyrzekam zaś, z ręki mojej szukaj go; jeżeli go nie przywiecę do ciebie, a nie stawię go przed tobą, będąc winien grzechu po wszystkich dni; bo gdybyśmy byli nie omieszkali, już byśmy się byli dwa kroć wrócili. tedy rzekł do nich izrael, ojciec ich: jeżeliże tak być musi, uczynicież to; nabierzcie najlepszych pożytków ziemi w naczynia wasze, a zanieście mężowi onemu w upominku: trochę balsamu, i trochę miodu, i rzeczy wonnych, i myrry, orzechów terebintowych, i migdałów. pieniądze też dwoje weźmijcie do rąk waszych, a pieniądze przywrócone na wierzchu worów waszych odnieście w ręce swoje; śnać się to omyłka stało. ale i brata waszego weźmijcie, a wstawsy jedźcie znowu do męża onego; a bóg wszechmogący niech wam da miłosierdzie przed obliczem tego męża, aby wam wypuścił brata waszego drugiego i beniamina; a ja jako osierociał bez dzieck będę. tedy wzięwszy oni mężowie on podarek, i dwoje pieniędzy wzięwszy w ręce swe, i beniamina, wstali, i jechali do egiptu, i stanęli przed józefem. a ujrawszy józef z nimi beniamina, rzekł do tego, który był sprawcą domu jego: wprowadź te męży w dom, a zabij bydlę i nago-tuj; bo ze mną jeść będą mężowie ci w południe. i uczynił on mąż, jako mu rozkazał józef, a wprowadził on mąż one ludzie w dom józefów. bali się tedy mężowie oni, gdy byli wprowadzeni w dom józefów, i mówili: dla onychci to pieniędzy, które pierwej włożono było do worów naszych, wprowadzeni tu jesteśmy, aby potwarz na nas zważywszy targnął się na nas, a pobral w niewolą nas i osły nasze, a przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu józefowego, mówili do niego we drzwiach domu. i rzekli: słuchaj mię, panie mój! przyjechaliśmy byli pierw kupować żywność. i stało się, gdyśmy przyjechali do nawstryechu, i rozwiązałyśmy wory nasze, oto, pieniądze każdego były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych. pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abyśmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych. a on rzekł: pokój wam, nie bójcie się; bóg wasz, i bóg ojca waszego dał wam skarb do worów waszych; pieniądze wasze doszły mi. i wywiódł do nich symeona. a przywiódłszy on mąż one ludzie w dom józefów, dał im wody, i umyli nogi swe; dał też obrok osłom ich. zatem nagotowali podarek, niż przyszedł józef w południe; słyszeli bowiem, iż tam mieli jeść chleb. a gdy wszedł józef w dom, przynieśli mu podarek, który mieli w rękach swych w domu onym, i kłaniali mu się aż do ziemi. i pytał ich, jakoby się mieli, i rzekł: zdrówze jest ojciec wasz stary, o którymście mi powiadali? żywe jeszcze? a oni odpowiedzieli: zdrówci sługa twój, ojciec nasz, jeszcze żyw. a schylwszy się, pokłonili mu się. tedy podniósłszy oczy swe, ujrzał beniamina, brata swego, syna matki swej, i rzekł: tenże jest brat wasz młodszy, o którymście mi powiadali? i rzekł mu: bóg niech ci będzie miłościw, miły synu. i pokwapił się józef wynieść, bo się były wzruszyły

wnętrznosci jego ku bratu swemu, i szukał miejsca, gdzie był płakał, i wszedłszy do komory, płakał tam. potem umywszy twarz swoją, wyszedł zasiać, i wstrzymał się, i rzekł: kładźcie chleb. i położono jemu osobno, i onym osobno, egipczanom też, którzy jedli z nim, osobno; bo nie mogą jeść egipczanie z hebrejczykami chleba, gdyż to jest obrzydliwością egipczanom. i usiedli przed obliczem jego, pierworodny według pierworodztwa swego, a młodszy według młodości swej; i dziwowali się mężowie oni patrząc jeden na drugiego, i biorąc potrawy przed sobą dawał im; a dostała się pięć kroć większa część benjaminowi nad inne części onych wszystkich; i pili, a podpili sobie z nim.

44

rozkazał tedy józef temu, który był sprawcą domu jego, mówiąc: napelnij wory mężów tych zbożem, jako mogą znieść, a włóż pieniądze każdego na wierzch woru jego. kubek też mój, kubek srebrny, włóż na wierzch woru młodszego z pieniędzmi za zboże jego; i uczynił według słów józefowych, jako mu rozkazał. a gdy było rano, mężowie oni puszczeni są, sami i oslowie ich. wyszedłszy tedy z miasta, gdy nie daleko byli, rzekł józef do tego, który był sprawcą domu jego: wstań, goń te męża, a dogoniwszy ich, mów do nich: czemuście oddali złe za dobre? azaż nie ten jest kubek, z którego pija pan mój? i azaż on pewno nie zgadnie przezeń, jacyście wy? złeście uczynili, coście uczynili. dogoniwszy ich tedy, mówił do nich te słowa. ale oni odpowiedzieli mu: czemu mówi pan mój takowe słowa? nie daj tego boże, aby to słudzy twoi uczynić mieli. oto pieniądze, któreśmy byli znaleźli na wierzchu worów naszych, odnieśliśmy zaś do ciebie z ziemi chananejskiej; a jakoż byśmy kraść mieli z domu pana twego srebro albo złoto? u którego by to znaleziono z sług twoich, niechaj umrze; a my będziemy pana mego niewolnikami. tedy on rzekł: niechże tak będzie, jako mówicie; jednak przy którym się znajdzie kubek, ten niech będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinnymi. prędko tedy każdy złożył wór swój na ziemię; i rozwiązali każdy wór swój. i szukał od starszego począwszy; a u młodszego przestał; i znalazł kubek w worze benjaminowym. tedy oni rozdarli szaty swoje, i włożywszy brzemień każdy z nich na osła swego, wrócili się do miasta. przyszedł tedy judas, i bracia jego do domu józefa, który tam jeszcze był, i upadli przed obliczem jego na ziemię. i rzekł do nich józef: cóżście to uczynili? azaście nie wiedzieli, że pewnie zgadnie mąż taki, jakim ja jest? tedy odpowiedział judas: cóż odpowiemy panu memu, cóż rzeczymy? i jako się my usprawiedliwić mamy? bóg znalazł nieprawosć sług twoich; otośmy niewolnikami pana mego, i my, i ten, w którego rękę znaleziony jest kubek. a on rzekł: nie daj boże, abym to uczynić miał! mąż, w którego rękę znaleziony jest kubek, ten będzie niewolnikiem moim; a wy jedźcie w pokój do ojca waszego. zatem przystąpił do niego judas i rzekł: słuchaj mię panie mój; niechaj przemówi prosię sługa twój które słowo w uszy pana mego, a niech się nie zapala gniew twój na sługę twego, gdyż że ty jest jako

sam farao. pan mój pytał sług swoich mówiąc: macież ojca albo brata? tedyśmy odpowiedzieli panu swemu: mamyż ojca starego, i chłopię w starości jego spłodzone male, a brat jego umarł, a został sam tylko po matce swej, i ojciec jego miłuje go. potem mówiłeś do nas sług swoich: przywieździe go do mnie, abym go oglądał oczyma memi: i mówiliśmy do pana mego: nie będzie mogło chłopię opuścić ojca swego; bo gdyby opuściło ojca swego, umarłby. tedyś rzekł do sług swoich: jeżeli nie przyjdzie brat wasz młodszy z wami, nie ujrzyście więcej oblicza mego. i stało się, gdyśmy odeszli do sługi twego, ojca mego, i powiedzieliśmy mu te słowa pana mego: tedy rzekł ojciec nasz: jedźcie znowu, a kupcie nam trochę żywności. i powiedzieliśmy: nie możemy tam iść: lecz jeżeli brat nasz młodszy będzie z nami, tedy pojedziemy; bo inaczej nie będziemy mogli oglądać oblicza męża onego, jeżeli brat nasz młodszy nie będzie z nami. i rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja; i wyszedł jeden ode mnie, i rzekłem: zaiste od zwierza rozdarty jest, i nie widziałem go do tych miast; a weźmielieli i tego od oblicza mego, a przypadnie nań śmierć, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żalością do grobu. przetoż teraz jeśli bym przyszedł do sługi twego, ojca mego, a dziecięcia by z nami nie było, (ponieważ dusza jego jest przywiązana do duszy jego), stanie się, skoro ujrzy, iż dziecięcia nie będzie, że umrze; a odprowadzą słudzy twoi sędziwość sługi twego, ojca naszego, z żalością do grobu. bo sługa twój przysiękał za to dziecię, gdy je brał od ojca swego, mówiąc: jeżelić go zaś nie przywiodę, tedy będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkie dni. teraz tedy niech zostanie prosię sługa twój miasto dziecięcia tego niewolnikiem pana mego, a dziecię niech idzie z bracią swoją. bo jakoż ja mam wrócić się do ojca mego, gdy tego dziecięcia ze mną nie będzie? chybabym chciał patrzeć na żalność, która by przysła na ojca mego.

45

tedy się józef nie mógł dalej wstrzymać przed wszystkimi, którzy stali przed nim, i zawołał: wyprowadźcie wszystkie ode mnie. i nie został nikt przy nim, gdy się dał poznać józef braci swej. i podniósł głos swój z płaczem; co słyszeli egipczanie, słyszał też dom faraonów. i rzekł józef do braci swej: jamci jest józef; a żywże jeszcze ojciec mój? i nie mogli mu bracia jego odpowiedzieć, bo się zlekli oblicza jego. tedy rzekł józef do braci swej: przystapcie, prosię, do mnie; i przystąpili. zatem rzekł: jam jest józef, brat wasz, któregoście sprzedali do egiptu. jednak teraz nie frasujcie się, ani trwożcie sobą, żeście mię tu sprzedali; boć dla zachowania żywota waszego posłał mię bóg przed wami. bo już dwa lata głodu było na ziemi, a jeszcze pięć lat zostaje, których nie będą orać ani żąć. posłał mię tedy bóg przed wami, abym was zachował ostatek na ziemi, a żeby wam dodał żywności na oswoobodzenie wielkie. teraz tedy nie wycię mię tu posłali, ale bóg, który mię postanowił ojcem faraonowym, i panem wszystkiego domu jego, a panującym nad wszystką ziemią egip-

ską. spieszcie się, a idźcie do ojca mego, i mówcie do niego: toć wskazuje syn twój józef: uczynił mię bóg panem wszystkiego egiptu, przyjedźże do mnie, a nie omieszkaj. i będziesz mieszkał w ziemi gosen; a będziesz blisko mnie, ty i synowie twoi, i synowie synów twoich, i trzody twoje, i woły twoje, i wszystko, co masz. a będę cię tam żywił; bo jeszcze pięć lat głodu będzie, abyś od niedostatku nie zginął, ty, i dom twój, i wszystko, co masz. a oto, oczy wasze widzą, i oczy brata mego, benjamin, że usta moje mówią do was. oznajmicie też ojcemu memu wszystkę zacność moje w egipcie, i wszystko coście widzieli; spieszcie się tedy, a przyprowadźcie tu ojca mego. zatem padł na szyję benjamin, brata swego, i płakał; benjamin też płakał na szyi jego. i pocałowawszy wszystkę bracią swoją, płakał nad nimi; a potem rozmawiali z nim bracia jego. i rozgłoszono też wieść w domu faraonowym, mówiąc: przyjechali bracia józefowi; i podobano się to w oczach faraonowych, i w oczach sług jego. tedy rzekł faraon do józefa: powiedz braci swej: uczynicie tak: nakładłszy brzemion na bydła wasze, idźcie; a wróćcie się do ziemi chananejskiej; a wzięwszy ojca waszego, i zezaladź waszę, przyjedźcie do mnie; i dam wam dobre miejsce w ziemi egipskiej, i będziecie używać tłustości ziemi. i rozkaż im mówiąc: to uczynicie: weźmijcie sobie z ziemi egipskiej wozów, dla dzieciak waszych i dla żon waszych, a wzięwszy ojca waszego przyjedźcie tu. a oko wasze niech nie żałuje sprzętu waszego, gdyż dobro wszystkim ziemi egipskiej wasze będzie. uczynili tedy tak synowie izraelowi; i dał im józef wozy według rozkazania faraonowego; dał im też żywności na drogę. dał z onychże wszystkich każdemu odmienne szaty; ale benjaminowi dał trzy sta srebrników, i pięcioro szat odmiennych. ojcu też swemu posłał te rzeczy: dziesięć osłów, niosących z najlepszych rzeczy egipskich, i dziesięć oslic, niosących zboże, i chleb, i żywność ojcu jego na drogę. puścił tedy bracią swą, i odjechali, a mówił do nich: nie wadźcie się na drodze. którzy wyjechawszy z egiptu przyjechali do ziemi chananejskiej, do jakóba ojca swego. i oznajmili mu, mówiąc: jeszcze żywa józef, a onci jest panem nad wszystką ziemią egipską; i zemdlało serce jego; bo im nie wierzył. lecz oni powiedzieli mu wszystkie słowa józefowe, które mówił do nich. a ujrzawszy wozy, które posłał józef, aby go na nich przywieziono, tedy ożył duch jakóba, ojca ich. i rzekł izrael: dosyć mam na tem, gdy jeszcze józef, syn mój, żyje; pójdę a oglądam go, pierwszej niż umrę.

46

a tak jechał izrael ze wszystkim, co miał, a przyjechawszy do beerseby, ofiarował ofiary bogu ojca swego izaaka. i rzekł bóg do izraela w widzeniu nocnem, mówiąc: jakobie, jakobie; a on odpowiedział: owom ja. i rzekł: jam jest bóg, bóg ojca twojego; nie bój się zstąpić do egiptu, bo cię tam w naród wielki rozmnożę. ja zstąpię z tobą do egiptu, i ja cię stamtąd także zasię wywiodę, a józef położy rękę swoją na oczy twoje. i powstał jakób z beerseby; i wzięli synowie izraelowi jakóba ojca swego, i dziatki swe, i żony swe na wozy, które był posłał faraon, aby go przy-

wieziono. pobrali też bydła swe, i majątność swoją, której byli nabyli w ziemi chananejskiej, i przyjechali do egiptu, jakób i wszystka rodzina jego z nim; syny swe, i syny synów swych, córki swe i córki synów swych, i wszystko nasienie swoje prowadził z sobą do egiptu. a teć są imiona synów izraelowych, którzy weszli do egiptu: jakób i synowie jego: pierworodny jakóbów ruben. a synowie rubenowi: hench, i fallu, i hesron i charmi. a synowie symeonowi: jemuel, i jamyn, i achod, i jachyn, i sochar, i saul, syn niewiasty chananejskiej. synowie też lewiego: gerson, kaat, i merary. a synowie judasowi: her, i onan, i sela, i fares, i zara; ale umarł her i onan w ziemi chananejskiej. a byli synowie faresowi: hesron i hamuel. a synowie isaszarowi: tola, i fua, i job, i simron. synowie zaś zabulonowi: zared, i elon, i jaleel. a cić są synowie lii, które urodziła jakóbowi w padanie syryjskim, i dyna córka jego; wszystkich dusz synów jego, i córek jego, trzydzieści i trzy. a synowie gadowi: sefon, i aggi, suny, i esebon, ery, i arody, i areli. a synowie aser: jemna, i jesua, i isui, i beryja, i sera, siostra ich. a synowie beryjego: heber, i melchijel. cić są synowie zelfy, którą był dał laban lii, córce swej, których ona urodziła jakóbowi, szesnaście dusz. synowie rachel, żony jakóbowej: józef i benjamin. józefowi zaś urodziła się synowie w ziemi egipskiej, którzy mu urodziła asenat, córka potyfara, książęcia ońskiego: manases i efraim. a synowie benjaminowi: bela, i bechor, i asbel, gera, i naamann, echy i ros, mupim, i chupim, i ared. cić są synowie rachel, którzy się urodzili jakóbowi; wszystkich dusz czternaście. a synowie danowi: chusym. synowie też neftalimowi: jachsyjel, i gunny, i jeser, i selem. ci są synowie bali, którą był dał laban rachel, córce swej, która je urodziła jakóbowi; wszystkich dusz siedem. wszystkie dusze, które przysły z jakóbem do egiptu, co wyszły z biódr jego, okrom żon synów jakóbowych, wszystkich dusz było sześćdziesiąt i sześć. a synów józefowych, którzy mu się urodzili w egipcie, dusz dwie. a tak wszystkich dusz domu jakóbowego, które weszły do egiptu, było siedemdziesiąt. i posłał przed sobą judasa do józefa, aby mu oznajmił pierwej, niżby przyjechał do gosen. i przyjechali do ziemi gosen. a zaprząglszy józef wóz swój, wyjechał przeciw izraelowi, ojcu swemu, do gosen; a ujrzawszy go (jakób) padł na szyję jego, i płakał na szyi jego chwilę. tedy rzekł izrael do józefa: niechże już umrę, gdy umrzał oblicze twoje, ponieważś ty jeszcze żyw. zatem rzekł józef do braci swej i do domu ojca swego: pojedź, a opowiem faraonowi, i rzekę mu: bracia moi i dom ojca mego, którzy byli w ziemi chananejskiej, przyjechali do mnie; a ci mężowie są pasterze trzód, bo się bawili chowaniem bydła; przeto owce swoje, i woły swoje, i wszystko, co mieli, przywiedli. a tak gdy was przyzowie faraon, i spyta: czem się bawicie? odpowiecie: pasterze byli słudzy twoi od dzieciństwa naszego aż dotąd, i my i ojcowie nasi; a to dla tego abyście mogli mieszkać w ziemi gosen, bo obrydłość egipczanom jest wszelki pasterz bydła.

tedy przyjechawszy józef, oznajmił faraonowi, i rzekł: ojciec mój i bracia moi z owcami swemi, i z wołami swymi, i ze wszystkimi, co mają, przyjechali z ziemi chananejskiej; a oto, są w ziemi gosen. a z liczby braci swej wziął pięciu mężów, i postawił je przed faraonem. i rzekł farao do braci jego: czemu się bawicie? a oni odpowiedzieli faraonowi: pasterzami owiec są słudzy twoi, i my i ojcowie nasi. rzekli jeszcze do faraona: abyśmy byli przychodnikami w tej ziemi, przysłaliśmy; bo nie masz paszy dla bydła, które mają słudzy twoi, gdyż ciężki głód jest w ziemi chananejskiej; a teraz niech mieszkają, prosimy, słudzy twoi w ziemi gosen. tedy rzekł farao do józefa mówiąc: ojciec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie; ziemia egipska przed tobą jest: w najlepszym miejscu tej ziemi daj mieszkanie ojcu twemu i braci twojej, niech mieszkają w ziemi gosen; a zrozumieszli, że są między nimi mężowie godni, tedy je uczynisz przelożonymi nad trzodami memi. i przywiódł józef jakóba, ojca swego, i postawił go przed faraonem; a błogosławił jakób faraonowi. tedy rzekł farao do jakóba: wiele jest dni lat żywota twego? i odpowiedział jakób faraonowi: dni lat pielgrzymstwa mego jest sto i trzydzieści lat; krótkie i złe były dni lat żywota mego, i nie doszły dni lat żywota ojców moich, w których dniach oni pielgrzymowali. zatem pobłogosławiwszy jakób faraonowi, wyszedł od oblicza faraonowego. tedy dał mieszkanie józef ojcu swemu i braci swej, i dał im osiadłość w ziemi egipskiej, w najlepszym miejscu onej krainy, w ziemi rameses, jako był rozkazał farao. i żywił józef ojca swego i bracią swoją, i wszystek dom ojca swego chlebem aż do najmniejszego. a chleba nie było po wszystkiej ziemi; bo ciężki bardzo był głód, i utrapiona była ziemia egipska, i ziemia chananejska od głodu. tedy zebrał józef wszystkie pieniądze, które się znajdowały w ziemi egipskiej i w ziemi chananejskiej, za żywność, którą kupowano; i wniósł one pieniądze józef do skarbu faraonowego. a gdy nie stało pieniędzy w ziemi egipskiej, i w ziemi chananejskiej, tedy przyszli wszyscy egipcjanie do józefa, mówiąc: daj nam chleba, i czemuż mamy umierać przed tobą, gdyż nam już nie staje pieniędzy? na to odpowiedział józef: dawajcie bydła wasze, a dam wam żywności za bydła wasze, ponieważ wam nie stało pieniędzy. i przygnali bydła swe do józefa; i dał im józef chleba za konie, i za stada owiec, i za stada wołów, i za osły, i przechował je chlebem za wszystkie bydła ich, onego roku. a gdy wyszedł rok on, przyszli do niego roku drugiego, mówiąc mu: nie zatajemy przed panem naszym, że nam już pieniędzy nie stało, i stada byłę są u pana naszego; nie zostawa nam przed panem naszym, tylko ciała nasze i role nasze. a czemuż umierać mamy przed oczyma twemi? i nas, i role nasze kupuj i ziemię naszą za chleb, a będziemy, my i ziemia nasza, w niewoli u faraona; tylko nam daj nasienia, abyśmy żyli a nie pomarli, i ziemia nie spustoszała. a tak kupił józef wszystkie ziemię egipską faraonowi; bo sprzedał egipcjanie, każdy rolę swoją, gdyż się był wzmógł między nimi głód; i dostała się faraonowi wszystka ziemia. i przeniósł lud do miast,

od ostatnich granic egiptu aż do końca jego. tylko ziemi kapłańskiej nie kupił; bo kapłani mieli obrok postanowiony od faraona, i żywili się obrokiem swym, który im dał farao; dlategoż nie sprzedawali ziemi swej. i rzekł józef do ludu: otom was teraz poskupował i ziemię waszą faraonowi; otóż macie nasienie, posiejcież tedy role. a z urodzajów waszych będziecie dawali piątą część faraonowi; cztery zaś części będą wam na zasianie roli, i na żywność waszą i tych, którzy są w domach waszych, i na żywność dziatek waszych. tedy odpowiedzieli: zachowaleś żywot nasz; niechże znajdziemy łaskę w oczach pana swego, i będziemy niewolnikami faraonowymi. i postanowił to józef za prawo aż do dnia dzisiejszego w ziemi egipskiej, aby dawana była faraonowi piątą część; tylko ziemia samych kapłanów nie dostała się faraonowi. i mieszkał izrael w ziemi egipskiej, w ziemi gosen, i osadziwszy się w niej, rozrodził się, i rozmnożyli się wielce. i żył jakób w ziemi egipskiej siedemnaście lat; a było dni jakóbowych, lat żywota jego, sto czterdzieści i siedem lat. i przybliżyły się dni izraelowe, aby umarł; i wezwał syna swego józefa i rzekł do niego: jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, połóż proszę rękę twoją pod biodro moje, a uczyni ze mną miłosierdzie i prawdę; proszę nie chowaj mię w egipcie; ale gdy zasną z ojcy moimi, wyniesiesz mię z egiptu, a pochowasz mię w grobie ich. a on rzekł: uczynię według słowa twego. a jakób rzekł: przysiążże mi: i przysiągł mu. zatem naklonił się izrael ku głowom łoża.

48

to gdy się stało, dano znać józefowi: oto, ojciec twój zachorzał; który wziąwszy dwóch synów swoich z sobą, manasesa i efraima, jechał do niego. i powiedział jakóbowi, mówiąc: oto, syn twój józef idzie do ciebie. a izrael pokrzepiwszy się, usiadł na łożu. i rzekł jakób do józefa: bóg wszechmogący ukazał mi się w luzie, w ziemi chananejskiej, i błogosławił mi. a mówił do mnie: oto, ja rozrodzę cię, i rozmnożę cię, i wywiodę z ciebie wielki naród; a dam ziemię tę nasieniu twemu po tobie w dziedzictwo wieczne. przetoż teraz dwaj synowie twoi, którzy się urodzili w ziemi egipskiej, pierwszy niżem ja tu do ciebie przyszedł do egiptu, moi są, efraim i manases; jako ruben i symeon moi będą. ale dzieci twoje, które po tych spłodzisz, twoje będą; imieniem braci swojej będą zwani w osiadłościach swych. a gdyś się wracał z padan, umarła mi rachel w ziemi chananejskiej w drodze, gdyś jeszcze był jakoby na miłę od efraty, i pogrzebiłem ją tam przy drodze ku efracie; a toć jest betlehem. a ujrawszy izrael syny józefowe, rzekł: czy to są? tedy odpowiedział józef ojcu swemu: synowie to moi, które mi tu dał bóg; a on rzekł: przywiedź je proszę do mnie, abym im błogosławił. a oczy izraelowe ocięwały były dla starości, i nie mógł dojrzeć: i przywiódł je do niego, które jakób pocałował i obłapił. zatem rzekł izrael do józefa: oglądać więcej oblicza twego nie spodziewałem się, a oto, dał mi bóg widzieć i nasienie twoje. tedy józef odwiódł je od łona jego, i poklonił się obliczem swem aż do ziemi. a wziąwszy józef obydwu, postawił efraima po prawej

ręce swojej, a po lewej izraelowej; a manasesa po lewej ręce swojej a po prawej izraelowej, i przywiódł je do niego, a wyciągnąwszy izrael prawicę swoją, włożył ją na głowę efraima, który był młodszy, lewicę zaś swoją na głowę manasesa, umyślnie przełożywszy ręce swoje, choć manases był pierworodny. i błogosławił józefowi, mówią: bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, abraham i izaak, bóg który mię żywił od młodości mojej aż do dnia tego; anioł, który mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi dzieciom tym, a niech będą nazywani od imienia mego, i od imienia ojców moich, abrahama i izaaka, a jako ryby niech się rozmnożą na ziemi. a obaczywszy józef, iż włożył ojciec jego rękę prawą swoją na głowę efraimową, nie miło mu było; i ujął rękę ojca swego, aby ją przeniósł z głowy efraimowej na głowę manasesową. i rzekł józef do ojca swego: nie tak, ojczko mój; albowiem ten jest pierworodny, włóżże prawicę swoją na głowę jego. ale się zbrał ojciec jego, i rzekł: wiemci synu miły, wiem; i tenci się stanie w lud wielki, tenci też urośnie; a wszakże brat jego młodszy urośnie nadeń, a z nasienia jego wyjdzie mnóstwo narodów. błogosławił im tedy dnia onego, mówiąc: przez cię będzie błogosławił izrael, mówiąc: niech cię wystawi bóg jako efraima, i jako manasesa; a tak przełożył efraima nad manasesa. potem rzekł izrael do józefa: oto, ja umieram, a bóg będzie z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych. oto, ja dajam ci część jedną mimo bracią twoją, którejm nabył z ręki amorejczyków mieczem moim, i lukiem moim.

49

weszał tedy jakób synów swoich i rzekł: zbierzcie się, a oznajmieć wam, co ma przyjść na was w ostatnie dni. zbierzcie się, i słuchajcie synowie jakóbowi, a słuchajcie izraela, ojca waszego. ruben pierworodny mój, tyś moc moja, i początek siły mojej, zacny dostojenstwem, i zacny męstwem. spłyniesz jako woda: nie będziesz zacnym, boś wstąpił na łóże ojca twego, i splugawileś łóże moje, i zginęło dostojenstwo twoje. symeon i lewi, bracia, naczynia nieprawości miecze ich. w radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a z zgromadzeniem ich niech się nie jednoczy sława moja; bo w zapalczywości swej zabili męża, a w swej woli wyrócili mur. przekłętą zapalczywość ich, iż uporna, i gniew ich, iż zatwardziały. rozdzielię je w jakobie, a rozproszę je w izraelu. juda, tyś jest, ciebie chwalić będą bracia twoi; ręka twoja będzie na szyi nieprzyjaciół twoich; kłaniać się tobie będą synowie ojca twego. szczenię lwie juda, od łupu, synu mój, wróciłeś się; skłonił się i położył się jako lew, i jako lwica, a któż go obudzi? nie będzie odjęte sceptrum od judy, ani zakonodawca od nóg jego, aż przyjdzie syło, i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów. uwiąże u winnej macicy osłę swe, a u wybornej macicy winnej osłatko oslicy swej; omyle w winie szatę swoją, a we krwi jagód winnych odzienię swoje czerwieńsze oczy jego nad wino, a bielsze żęby jego nad mleko. zabulon na brzegu morskim mieszkać będzie, i przy porcie okrętów, a granice jego aż do sydonu. isaszar

jako osiel kościsty, leżący między dwoma brzemionami. upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że piękna, nachylił ramię swe ku noszeniu, dla tegoż będzie hold dawał. dan sądzić będzie lud swój, jako jedno z pokoleń izraelskich. dan będzie węzłem na drodze, zmiją na ścieżce, kąsając pięty końskie, że spadnie nazad jeździec jego. zbawienia twego oczekiwam, panie! gad od wojska zwyciężony będzie; ale i on potem zwycięży. z asera tłusty chleb jego, a on wyda rozkoszy królewskie. neftali jako łani wypuszczona, mówiąc piękne słowa. latorośl płodna józef, latorośl wyrastająca nad źródłem, a latorośli jego rozchodzą się po murze. acz gorzkością napelnili go, i strzelali nań, a nienawidzili go strzelcy. jednak został pożytny luk jego, a zmocniły się ramiona rąk jego, w rękach mocnego boga jakóbowego, stąd się stał pasterzem i opoką izraelową. od boga ojca twego, który cię wspomógł, i od wszechmogącego, który błogosławił błogosławieństwem niebieskimi z wysoka, i błogosławieństwem przepaści leżącej głęboko, i błogosławieństwem piersi i żywota. błogosławieństwa ojca twego mocniejsze będą nad błogosławieństwa przodków moich, aż do granic pagórków wiecznych; będą nad głową józefową, i nad wierzchem głowy odląconego między bracią swą. benjamin jako wilk porywający, rano jeść będzie łup, a wieczór będzie dzielił korzyść. teć wszystkie są dwanaście pokoleń izraelskie, i to, co im powiedział ojciec ich, i błogosławił im; każdemu według błogosławieństwa jego błogosławił im, a rozkazał im, i rzekł do nich: ja będę przyłączon do ludu mego; pogrzebcież mię z ojcy moimi w jaskini, która jest na polu efrona hetejczyka; w jaskini, która jest na polu machpela, która jest na przeciwko mamre w ziemi chananejskiej, którą kupił abraham z rolą od efrona hetejczyka, w osiadłość grobu. tam pogrzebiono abrahama, i sarę, żonę jego; tam pogrzebiono izaaka, i rebekę żonę jego; tam też pogrzebał liję. a kupiono tę rolą i jaskinią, która na niej, od synów hetowych. tedy przestawszy jakób mówić do synów swoich, złożył nogi swe na łóże i umarł, i przyłączon jest do ludu swego.

50

zatem upadł józef na twarz ojca swego, i płakał nad nim, a całował go. i rozkazał józef sługom swym lekarzom, aby wonnemi maściami namazali ojca jego; i namazali wonnemi maściami lekarze izraela. a gdy się mazania jego wypełniło czterdzieści dni, (bo się tak wypełniają dni tych, którzy wonnemi maściami mazani bywają), tedy go płakali egipcianie przez siedemdziesiąt dni. a po wyjściu dni żałoby jego rzekł józef do sług faraonowych, mówiąc: jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach waszych, powiedzcie proszę faraonowi, mówiąc: ojciec mój poprzysiął mi mówiąc: oto, ja umieram, w grobie moim, którym sobie wykopał w ziemi chananejskiej, tam mię pogrzebiez; a teraz niech jadę, proszę, i pogrzebię ojca mego, i zaś się wrócę. tedy rzekł faraó: jedź a pogrzeb ojca twego, jako cię poprzysiął. jechał tedy józef, aby pogrzebał ojca swego; jechali też z nim wszyscy słudzy faraonowi, także starsi domu jego, i wszyscy starsi ziemi egipskiej; i wszyscy

tek dom józefów, i bracia jego, i dom ojca jego; tylko dziatki swoje, i owce swoje, i woły swoje zostawili w ziemi gosen. szły też z nimi i wozy, i jezdni; a był poczet bardzo wielki. i przyjechali aż na pole atad, które jest przy brodzie jordańskim, i płakali tam płaczem wielkim i bardzo ciężkim; i obchodził józef po ojcu swym żałobę przez siedem dni. a ujrawszy obywatele ziemi chananejskiej żałobę onę na polu atad, mówili: żałoba to ciężka egipczanów; przetoż nazwano imię miejsca onego abel micraim, które jest przy brodzie jordańskim. uczynili tedy z nim synowie jego, jak im był rozkazał. i zawieźli go synowie jego do ziemi chananejskiej, i pogrzebli go w jaskini na polu machpela, którą abraham był kupił z rolą na osiadłość grobu, od efrona hetejczyka, przeciwko mamre. zatem się wrócił józef do egiptu z bracią swą, i ze wszystkimi, którzy jeździli z nim na pogrzeb ojca jego, odprowadzając pogrzeb ojca swego. a widząc bracia józefowi, że umarł ojciec ich, mówili: podobno będzie nas miał w nienawiści józef, i sowiec odda nam wszystko złe, któreśmy mu uczynili. wskazali tedy do józefa, mówiąc: ojciec twój rozkazał, pierwszej niż umarł, mówiąc: tak powiedzcie józefowi: proszę, odpuść teraz przestępstwo braci twej, i grzech ich, żeć złość wyrządzili; proszę odpuść teraz występki sługom boga ojca twego. i płakał józef, gdy to mówili do niego. i przystąpili bracia jego, a upadłszy przed nim, mówili: otośmy sługami twoimi. i rzekł do nich józef: nie bójcie się: bo azażem ja wam za boga? wyście złe myśleli przeciwko mnie, ale bóg obrócił to w dobre, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje, aby zachował tak wielki lud. a przetoż nie bójcie się, ja żyć będę was i dziatki wasze; a tak cieszył je, i mówił z nimi łagodnie. i mieszkał józef w egiptcie, sam i dom ojca jego, a żył józef sto i dziesięć lat. i oglądał józef syny efraimowe aż do trzeciego pokolenia. synowie też machyra, syna manasesowego, porodzili się na kolanach józefowych. i rzekł józef do braci swej: ja umrę, ale bóg zapewnie nawiedzi was, i wyprowadzi was z ziemi tej do ziemi, o którą przysiągł abrahamowi, izaakowi i jakóbowi. i poprzysiągł józef syny izraelowe, mówiąc: gdy was nawiedzi pan bóg, wynieście też kości moje stąd. i umarł józef, mając sto i dziesięć lat; którego namazawszy wonnemi maściami, włożono do trumny w egiptcie.

teć są imiona synów izraelskich, którzy weszli do egiptu z jakobem; każdy z domem swym weszli: ruben, symeon, lewi, i judas. isaszar, zabulon, i benjamin. dan, i neftali, gad, i aser. a było wszystkich dusz, które wyszły z biodr jakobowych, siedmdziesiąt dusz; a józef był przedtem w egiptcie. i umarł józef, i wszyscy bracia jego, i wszystkie on do rodzaj. a synowie izraelscy rozrodzili się, i rozplodzili się, i rozmnożyli się, i zmocnili się bardzo wielce, a napełniona jest ziemia nimi. między tem powstał król nowy nad egiptem, który nie znał józefa; i rzekł do ludu swego: oto lud synów izraelskich wielki, i możniejszy nad nas. przetoż mądrze sobie pocznijmy z nimi, by się śnać nie rozmnożył, a jeźliby przypadła wojna, aby się nie przyłączył i on do nieprzyjaciół naszych, i nie walczył przeciwko nam, i nie uszedł z ziemi. a tak ustawili nad nimi poborcę, aby go dręczyli ciężarami swemi; i zbudował lud izraelski miasta składu faraonowi: pytom i rameses. ale im więcej go trapiłi, tem więcej się rozmnażał, i tem więcej rósł, tak, iż ściśnieni byli dla synów izraelskich. i podbili egipcianie syny izraelskie w niewolę ciężką. i przykrzyli im żywot ich robotą ciężką około gliny, i około cegieł, i około każdej roboty na polu, mimo wszelaką robotę swą, do której ich używali bez litości. i rozkazał król egipski babom hebrejskim, z których imię jednej zefora, a imię drugiej fua; a rzekł: gdy będziecie babić niewiastom hebrejskim, a ujrzycie że rodzą, byliby syn, zabijcież go, a jeźli córka, niech żywa zostanie. ale baby one bały się boga, i nie czyniły, jako im rozkazał król egipski, ale żywo zachowywały chłopiątką. zatem wezwawszy król egipski onych bab, mówił do nich: czemuście to uczyniły, żeście żywo zachowały chłopiątką? i odpowiedziały baby faraonowi: iż nie są jako niewiasty egipskie, niewiasty hebrejskie; bo są duże, pierwiej niż przyjdzie do nich baba, rodzą. i czynił dobrze bóg onym babom; i krzewił się lud, i zmocnili się bardzo. i stało się, przeto że się bały one baby boga, pobudował im domy. tedy rozkazał farao wszystkiemu ludowi swemu, mówiąc: każdego syna, który się urodzi, w rzekę go wrzućcie, a każdą córkę żywo zachowajcie.

i wyszedł mąż niektóry z domu lewiego; który pojął córkę z pokolenia lewiego. i poczęła ona niewiasta, a porodziła syna; a widząc go, że był nadobny, kryła go przez trzy miesiące. ale gdy go nie mogła dłużej zataić, wzięła plecionkę z sitowia i obmazala ją klejem i smolą; a włożywszy w nią ono dziecko, położyła je między rogów na brzegu rzeki. a stała siostra jego z daleka, aby wiedziała, co się z nim dziać będzie. wtem wyszła córka faraonowa, aby się kąpała w rzece, a panny jej przechadzały się po brzegu rzeki; i ujrzała plecionkę w rogoży, i posłała służebnicę swą, aby ją wzięła. a otworzywszy ujrzała dziecko, a ono chłopiątko płakało; a uzałiwszy się go, rzekła: z dzieć hebrejskich jest ten. i rzekła siostra jego do córki faraonowej: chceszże, pójdę, i zawołam ci niewiasty,

mamki hebrejskiej, która być odchowiała to dziecko? i rzekła jej córka faraonowa: idź. tedy poszła ona dziewczeczka, i zawołała matki onegoż dziecięcia. do której rzekła córka faraonowa: weźmij to dziecko, i chowaj mi je, a ja tobie dam zapłatę twoję; i wzięwszy niewiasta dziecko, chowała je. a gdy podrosło ono dziecko, przyszedł je do córki faraonowej, i było jej za syna; a nazwała imię jego mojszesz, bo mówiła: żem z wody wyciągnęła go. i stało się za onych dni, gdy urosł mojszesz, że wyszedł do braci swej, i widział ciężary ich; obaczył też męża egipczanina, który bił jednego hebrajczyka z braci jego. a obejrawszy się tam i sam, gdy widział, że nikogo nie masz, zabił egipczanina, i zagrzebł go w piasek. a wyszedłszy zaś dnia wtórego, ujrzał, a oto, dwaj mężowie hebrejscy wadzili się; i rzekł onemu, który krzywdę czynił: czemuż bijesz bliźniego swego? ale mu odpowiedział: któż mię tu postanowił książęciem i sędzią nad nami? albo mię ty myślisz zabić, jakoś zabił egipczanina? i zląkł się mojszesz i rzekł: pewnie się ta rzecz wyjawila. usłyszał tedy farao tę rzecz, i szukał zabić mojszesa. lecz mojszesz uciekł od twarzy faraonowej, i mieszkał w ziemi madyjańskiej; a przyszedłszy tam siedział u studni. a kapłan madyjański miał siedem córek, które wyszedłszy czerpały wodę, i nalewały do koryt, aby napaioły trzodę ojca swego; a przyszedłszy pasterze odganiały je. tedy wstawszy mojszesz obronił ich, i napaioł bydło ich. a gdy się wróciły do raguela, ojca swego, rzekł: czemuście dziś tak prędko przyszły? i odpowiedziały: mąż egipski obronił nas od ręki pasterzów; nadto czerpając naczepał nam i wody i napaioł trzody. zatem rzekł do córek swych: a gdzież ten jest? czemuście opuściły człowieka tego? zawołajcie go, aby jadł chleb. i przyzwolił mojszesz mieszkać z onym mężem, który dał zeforę, córkę swoją, mojszeszowi. i urodziła syna, a nazwał imię jego gerson, bo mówił: byłem przychodniem w ziemi cudzej. i stało się po niemalym czasie, że umarł król egipski; i wzdychali, i wołali synowie izraelscy dla niewoli; a wstąpiło wołanie ich do boga przed niewolą. i usłyszał bóg wołanie ich; i wspomnił bóg na przymierze swoje z abrahamem, z isaakiem, i z jakobem. i wejrzał bóg na syny izraelskie, i poznał bóg.

a mojszesz paśł trzodę jetra, świekra swego, kapłana madyjańskiego; i zagnał trzodę na puszcza, a przyszedł do góry bożej, do horeb, i ukazał mu się anioł pański w płomieniu ognistym, z pośrodku krza; i widział, a oto, kierz gorzał ogniem, a on kierz nie zgorzał. tedy rzekł mojszesz: pójdę teraz, a oglądam to widzenie wielkie, czemu nie zgorze ten kierz. a widząc pan, iż szedł patrzeć, zawołał nań bóg z pośrodku onego krza, mówiąc: mojszeszu, mojszeszu! a on odpowiedział: otom ja. tedy rzekł: nie przystępuj sam; zzuż buty twe z nóg twoich: albowiem miejsce, na którym ty stoisz, ziemia święta jest. zatem rzekł: jam jest bóg ojca twego, bóg abrahamów, bóg isaaków, i bóg jakobów; i zakrył mojszesz oblicze swe, bo się bał patrzeć na boga. i rzekł pan: widząc widziałem utrapienie ludu mego, który jest w egip-

cie, a wołanie ich słyszałem przed przystawą ich; bom doznał boleści jego. przetoż zstąpiłem, abym go wybawił z ręki egipskiej i wywiódł go z ziemi tej do ziemi dobrej i przestronnej, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, na miejsce chananejczyka, i het-ejczyka, i amorejczyka, i ferezejczyka, i hewejczyka, i jebujejczyka. a teraz oto krzyk synów izraelskich przyszedł przed mię; i widziałem też ich ucisk, którym je egipcianie uciskają. przetoż teraz, pójdz, a posłę cię do faraona, abyś wywiódł lud mój, syny izraelskie z egiptu. i rzekł mojesz do boga: któżem ja, abym szedł do faraona, a wywiódł syny izraelskie z egiptu? i rzekł bóg: oto, będę z tobą, a to miej na znak, żem cię ja posłał: gdy wywiedziesz ten lud z egiptu, będziecie służyć bogu na tej górze. i rzekł mojesz do boga: oto, ja pójdę do synów izraelskich, i rzekę im: bóg ojców waszych posłał mię do was: jeżeli mi rzeką: które jest imię jego? cóż im odpowiem? tedy rzekł bóg do mojesza: będę który będę. i rzekł: tak powiesz synom izraelskim: będę posłał mię do was. i mówił jeszcze bóg do mojesza: tak rzeczesz do synów izraelskich: pan, bóg ojców waszych, bóg abrahamów, bóg isaaków, i bóg jakóbów posłał mię do was; toć imię moje na wieki, i to pamiętne moje od narodu do narodu; idźże, a zgromadź starsze izraelskie, i mów do nich: pan, bóg ojców waszych, ukazał mi się, bóg abrahamów, isaaków i jakóbów, mówiąc: wspominając wspomniałem na was, i widziałem, co się wam działo w egipcie. i rzekłem: wyprowadzę was z utrapienia egipskiego do ziemi chananejczyka, i hetejczyka, i amorejczyka, i ferezejczyka, i hewejczyka, i jebujejczyka, do ziemi opływającej mlekiem i miodem. tedy usłuchają głosu twego, a pójdziesz ty i starsi izraelscy do króla egipskiego, i rzeczenie do niego: pan, bóg hebrajczyków, zabiegał nam; przetoż teraz niech pójdziemy proszę w drogę trzech dni na puszczę, abyśmy ofiarowali panu, bogu naszemu. ale ja wiem, że wam nie pozwoli król egipski odejść, jedno przez moją rękę. a tak wyciągnę rękę moją, i uderzę egipt wszystkimi cudami moimi, które będę czynił w pośrodku jego: a potem wypuści mi i dam łaskę ludowi temu w oczach egipczanów: i stanie się, gdy wychodzić będziecie, że nie wynijdziecie próżni. ale wypożycz niewiasta u sąsiadki swojej, i u nawstrechuyni domu swego, naczynia srebrnego, i naczynia złotego, i szat; i włożycie je na syny wasze, i na córki wasze, i złupicie egipt.

4

potem odpowiadając mojesz, rzekł: ale oto, nie uwierzą mi, i nie usłuchają głosu mego, bo rzeką: nie ukazał się tobie pan. i rzekł mu pan: cóż jest w ręce twojej? i odpowiedział: łaska. i rzekł: porzuć ją na ziemię; i porzucił ją na ziemię, a obróciła się w węża, i uciekał mojesz przed nim. i rzekł pan do mojesza: wyciągnij rękę twoją, a ujmij go za ogon; i wyciągnął rękę swoją, i ujął go, i obrócił się w łaskę w ręce jego. abyć uwierzyli, iż ci się ukazał pan, bóg ojców ich, bóg abrahamów, bóg isaaków, i bóg jakóbów. i rzekł mu pan jeszcze: włóż teraz rękę twoją w zanadza twoje; i włożył rękę swoją w zanadza swoje; i wyjął ją, a oto, ręka jego była

trędowata jako śnieg. i rzekł: włóż znowu rękę twoją w zanadza twoje; i włożył znowu rękę swoją w zanadza swe; a gdy ją wyjął z zanadza swego, a oto, stała się znowu jako inne ciało jego. i stanie się, jeżeli nie uwierzą i nie usłuchają głosu znaku pierwszego, tedy uwierzą głosowi znaku posledniego. i stanie się, jeżeli nie uwierzą ani tym dwóm znakom, i nie usłuchają głosu twego, weźmiesz wody rzecznej, i wylejesz ją na ziemię; tedy się przemieni woda ona, którą weźmiesz z rzeki, a obróci się w krew na ziemi. i rzekł mojesz do pana. proszę panie, nie jestem ja mężem wymownym ani przedtem ani odtąd, jakoś mówił do sługi twego: bom ciężkich ust i ciężkiego języka. a pan mu rzekł: któż uczynił usta człowiekowi? albo kto uczynił niemeo, albo głuchego, albo widzącego, albo ślepego, i zaż nie ja pan? idźże teraz, a ja będę z usty twojemi, i nauczę cię, co byś miał mówić. i rzekł mojesz: słuchaj panie, poslij proszę tego, kogo posłać masz. i zapalił się gniew pański na mojesza, i rzekł: azaż nie wiem, iż aaron, brat twój lewita wymownym jest? a oto i ten wynijdzie przeciwko tobie, i ujrawszy cię, uraduje się w sercu swojem. i będziesz mówił do niego, i włożysz słowa w usta jego, a ja będę z usty twemi, i z usty jego, i nauczę was, co byście mieli czynić. on będzie mówił za cię do ludu, i stanie się, że on będzie tobie za usta, a ty mu będziesz za boga; łaskę też tę weźmij w rękę twoją, którą będziesz czynił znaki. odszedł tedy mojesz, i wrócił się do jetra, swiekra swego, i mówił do niego: pójdę teraz, a wrócę się do braci mojej, którzy są w egipcie, a obaczę, sąli jeszcze żywi. a jetro rzekł do mojesza: idź w pokój. i rzekł pan do mojesza w ziemi madyjańskiej: idź, wróć się do egiptu; pomarli bowiem wszyscy mężowie, którzy szukali duszy twojej. wzięwszy tedy mojesz żonę swą, i syny swe, wsadził je na osła, i wrócił się do ziemi egipskiej; wziął też mojesz łaskę bożą w rękę swą. i rzekł pan do mojesza: gdy pójdziesz i wrócisz się do egiptu, patrzajże, abyś wszystkie cuda, którem ja podał w rękę twoją, czynił przed faraonem, a ja zatwardzę serce jego, aby nie wypuścił lud. i rzeczesz do faraona: tak mówi pan: syn mój, pierworodny mój jest izrael. i rzekłem do ciebie: wypuść syna mego, aby mi służył; a żeś go nie chciał wypuścić, oto, ja zabiję syna twojego, pierworodnego twego. i stało się w drodze, w nawstrechuzie, że zabiegał pan mojeszowi, i chciał go zabić. tedy wzięwszy zefora krzemień ostry, obrzezała nieobrzezkę syna swego, i porzuciła przed nogi jego, i rzekła: zaprawdę obłubieńcem krwi jesteś mi. i odszedł od niego pan. tedy go nazwała obłubieńcem krwi, dla obrzezania. i rzekł pan do aarona: idź przeciwko mojeszowi na puszczę. i szedł i zaszedł mu na górze bożej, i pocałował go. tedy powiedział mojesz aaronowi wszystkie słowa pana, który go posłał, i wszystkie znaki, które mu rozkazał. szedłszy tedy mojesz z aaronem, zgromadzili wszystkie starsze synów izraelskich. i powiedział aaron wszystkie słowa, które mówił pan do mojesza, a mojesz czynił znaki przed oczyma ludu. i uwierzył lud, i zrozumiał, że nawiedził pan syny izraelskie, a iż wejął na utrapienie ich; i schyliwszy się, pokłon uczynili.

potem tedy przyszedł mojszesz i aaron, i mówili do faraona: tak mówi pan, bóg izraelski: puść lud mój, aby mi obchodzili święto na puszczy. i rzekł farao: któryż jest pan, żebym miał słuchać głosu jego, i puścić izraela? nie znam pana, a izraela też nie puszczać. i odpowiedzieli: bóg hebrajczyków zabiegał nam, pójdziemy teraz drogą trzech dni na puszcza, abyśmy ofiarowali panu bogu naszemu, byś nam nie przepuścił na nas moru albo miecza. i rzekł do nich król egipski: przecz ty mojszeszu i aaronie odrywacie lud od robót ich? idźcież do robót waszych. rzekł też farao: oto, wielki teraz jest ten lud w ziemi, a wy je odrywacie od robót ich. rozkazał tedy farao onegoż dnia przystawom nad ludem, i urzędnikom jego, mówiąc: już więcej nie będziecie dawać plew ludowi do czynienia cegły, jako przedtem; sami niech idą, i zbierają sobie plewy, a też liczbę cegieł, którą czynili przedtem, włożycie im, nie umniejszycie z niej; bo próżnują, dla tego oni wołają, mówiąc: pójdziemy i będziemy ofiarować bogu naszemu. niech się przyczyni roboty mężom tym, a niech ją wykonywają, aby nie ufali słowom kłamliwym. wyszedłszy tedy przystawowie nad ludem i urzędnicy jego, rzekli do ludu, mówiąc: tak mówi farao: ja nie będę wam dawał plew. sami idźcie, zbierajcie sobie plewy, gdzie znajdziecie; bo się najmniej nie umniejszą z roboty waszej. i rozbiegał się lud po wszystkiej ziemi egipskiej, aby zbierał ściernisko między plew. a przystawowie przynagłali, mówiąc: wykonywajcie roboty wasze, zamiar każdodzienny, jako gdy wam dawano plewy. tedy bito przystawy synów izraelskich, które postanowili nad nimi urzędnicy faraonowi, mówiąc: przecz nie wykonywacie zamiaru swego w robieniu cegieł jako pierwszej, ani wczoraj ani dziś? i przyszedli przelożeni synów izraelskich i wołali do faraona, mówiąc: czemuż tak czynisz sługom twoim? plew nie dają sługom twoim, a mówią: cegłę róbćcie. i oto, sługi twe biją a lud twój grzeszy. który rzekł: próżnujecie, próżnujecie, dla tegoż mówicie: pójdziemy, ofiarować będziemy panu. przetoż teraz idźcie, róbćcie, a plew wam nie dadzą, ale wy liczbę cegieł oddawać będziecie. a widząc przelożeni synów izraelskich, że źle z nimi, ponieważ mówiono: nie umniejszycie z cegieł waszych zamiaru każdodziennego. tedy oni zabiegali mojszeszowi i aaronowi, którzy stali, aby się z nimi spotkali, gdy wychodzili od faraona. i rzekli do nich: niech wejrzysz pan na was a rozsądź, żeście nas ohydzyli w oczach faraonowych, i w oczach sług jego, i daliście miecz w rękę ich, aby nas zabili. i wrócił się mojszesz do pana, a rzekł: panie, czemuś to złe wprowadził na lud twój, czemuś mię tu posłał? bo od onego czasu, jakom wszedł do faraona, abym mówił imieniem twojem, gorzej się obchodzi z ludem tym; a przecież nie wybaśli ludu twego.

i rzekł pan do mojszesza: teraz ujrzysz, co uczynię faraonowi; bo w rękę moję wypuścił je, i w rękę silnej wypędzi je z ziemi swojej. nadto mówił bóg do mojszesza i rzekł do niego: jam pan, którym się

ukazał abrahamowi, izaakowi i jakóbowi w tem imieniu, żem bóg wszechmogący; ale w imieniu mojem, jehowa, nie jestem poznany od nich. postanowiłem też i przymierze moje z nimi, abym im dał ziemię chananejską, ziemię pielgrzymowania ich, w której przychodniami byli. jam też usłyszał krzyk synów izraelskich, które egipcianie w niewolę podbijają, i wspomniałem na przymierze moje. a tak rzecz do synów izraelskich: jam pan, a wywiode was z ciężarów egipskich, i wyrwę was z niewoli ich, i wybawię was w ramieniu wyciągnięciem, i w sądziej wielkich. a wezmę was sobie za lud, i będę wam za boga, i poznacie, żem pan, bóg wasz, który was wywodzi z ciężarów egipskich. a wprowadzę was do ziemi, o którą podniosłem rękę moją, abym ją dał abrahamowi, izaakowi, i jakóbowi; a dam ją wam w dziedzictwo, ja pan. i mówił tak mojszesz do synów izraelskich, ale nie usłuchali mojszesza dla ściśnionego ducha, i dla niewoli ciężkiej. rzekł tedy pan do mojszesza, mówiąc: wnijdź, mów do faraona, króla egipskiego, żeby wypuścił syny izraelskie z ziemi swej. i rzekł mojszesz przed panem, mówiąc: oto, synowie izraelscy nie usłuchali mię, a jakoż mię usłucha farao? a jam nie obrzezanych warg. tedy rzekł pan do mojszesza i do aarona, i dał im rozkazanie do synów izraelskich i do faraona, króla egipskiego, aby wywiedli syny izraelskie z ziemi egipskiej. a cić są przedniejsi z domów ojców ich; synowie rubena, pierwotnego izraelowego: henoch i falu, hesron, i charmi. teć są rodzaje rubenowe. a synowie symeonowi: jamuel i jamyn, i ahod, i jachyn, i sochar, i saul, syn niewiasty chananejskiej. teć są rodzaje symeonowe. imiona zaś synów lewiego według rodzajów ich: gerson i kaat, i merary; a lat żywota lewiego było sto trzydzieści i siedem lat. synowie gersonowi: lobni i semei, według domów ich. a synowie kaatowi: amram, i izaar, i hebron, i husyjel; a lat żywota kaatowego było sto i trzydzieści i trzy lata. synowie też merarego: maheli, i muzy. teć są domy lewiego według rodzajów ich. i pojął amram jochabedę, ciotkę swoją, za żonę, która mu urodziła aarona i mojszesza; a lat żywota amramowego było sto i trzydzieści i siedem lat. synowie zaś izaarowi: kore i nefeg, i zychry. a synowie husyjelowi: myzael, i elisafan, i setry. i pojął aaron elizabetę, córkę aminadaba, siostrę nasalonową, sobie za żonę, która mu urodziła nadaba, i abiu. eleazara, i itamara. a synowie korego: asyr, i elkana, i abyjazaf. teć są domy korytów. a eleazar, syn aaronowy, pojął jedną z córek putyelowych sobie za żonę, która mu urodziła fyneesa. cić są przedniejsi z ojców lewitskich według rodzajów ich. tenci jest aaron i mojszesz, do których mówił pan: wywiedźcie syny izraelskie z ziemi egipskiej według hufców ich. cić mówili do faraona, króla egipskiego, aby wyprowadził syny izraelskie z egiptu; toć jest ten mojszesz i aaron. i stało się w ten dzień, którego mówił pan do mojszesza w ziemi egipskiej. że rzekł pan do mojszesza mówiąc: jam pan; mów do faraona, króla egipskiego, wszystko, co ja mówię do ciebie. i rzekł mojszesz przed panem: otom ja nie obrzezanych warg, a jakoż mię usłucha farao?

i rzekł pan do mojszesza: oto, postanowiłem cię za boga faraonowi, a aaron, brat twój, będzie prorokiem towarzyszem twoim. ty powiesz wszystko, coć rozkażę; ale aaron, brat twój, będzie mówił do faraona, aby wypuścił syny izraelskie z ziemi swej. a ja zatwardzę serce faraonowe, i rozmnożę znaki moje i cuda moje w ziemi egipskiej. i nie usłucha was farao; lecz ja włożę rękę moją na egipt, i wyprowadzę wojska moje, lud mój, syny izraelskie, z ziemi egipskiej w sądziejach wielkich. a poznają egipcianie, żem ja pan, gdy wyciągnę rękę moją na egipt, i wywiodę syny izraelskie z pośrodku ich. uczynił tedy mojszesz i aaron, jako im przykazał pan, tak uczynili. a mojszesz miał osiemdziesiąt lat, a aaron osiemdziesiąt i trzy lata, gdy mówili do faraona. rzekł tedy pan do mojszesza, i do aarona, mówiąc: gdy wam rzecze farao, mówiąc: uczynicie jaki cud, tedy rzeczesz do aarona: weźmij łaskę twoją, a porzuć przed faraonem, a obróci się w węża. i przyszedł mojszesz z aaronem do faraona, i uczynili tak, jako rozkazał pan; i porzucił aaron łaskę swoją przed faraonem, i przed sługami jego, która się obróciła w węża. wezwał też farao mędrców i czarowników, i uczynili i ci czarownicy egipscy przez czary swe także. i porzucił każdy łaskę swą, a obrócili się w węże; ale pożarła łaska aaronowa laski ich. i zatwardziało serce faraonowe, i nie usłuchał ich, jako powiedział pan. zatem rzekł pan do mojszesza: ociężało serce faraonowe; nie chce puścić ludu tego. idź do faraona rano, oto, wynijdzie nad wodę, tedy staniesz przeciwko niemu nad brzegiem rzeki, a łaskę, która się była obróciła w węża, weźmiesz w rękę twoją, i rzeczesz do niego: pan bóg hebrejszyków posłał mię do ciebie, mówiąc: wypuść lud mój, aby mi służyli na puszczy, a oto, nie usłuchałeś dotąd. przetoż tak mówi pan: po tem poznasz, żem ja pan; oto, ja uderzę łaską, która jest w rękę moją, na wody, które są w rzece, a obróci się w krew. a ryby, które są w rzece, pozdychają, i zśmierdnie się rzeka, i spracują się egipcianie, szukając dla napoju wód z rzeki. tedy rzekł pan do mojszesza: mów do aarona: weźmij łaskę twoją, a wyciągnij rękę twą na wody egipskie, na rzeki ich, na strugi ich, i na jeziora ich, i na wszelkie zgromadzenie wód ich; i obróci się w krew, i będzie krew po wszystkich ziemi egipskiej, tak w naczyniach drewnianych, jako w kamiennych. i uczynili tak mojszesz i aaron, jako rozkazał pan; i podniósłszy łaskę uderzył wody, które były w rzece, przed oczyma faraonowemi, i przed oczyma sług jego; i obrócili się wszystkie wody, które były w rzece, w krew. a ryby, które były w rzece, pozdychały, i zśmierdła się rzeka, że nie mogli egipcianie pić wody z rzeki; i była krew po wszystkich ziemi egipskiej. i uczynili także czarownicy egipscy czarami swemi; i zatwardziało serce faraonowe, i nie usłuchał ich, jako był powiedział pan. a odwróciwszy się farao, poszedł do domu swego, a nie przyłożył serca swego i do tego. i kopali wszyscy egipcianie około rzeki, szukając wody, aby pili; bo nie mogli pić wody z rzeki. i wypełniło się siedem dni, jako zaraził pan rzekę.

i rzekł pan do mojszesza: wnijdź do faraona, a mów do niego: tak mówi pan: wypuść lud mój, aby mi służył. ale jeżeli ty nie będziesz chciał puścić, oto, ja zarażę wszystkie granice twoje żabami. i wyda rzeka żaby, które wyleżą i wnijdą do domu twego, i do komory łoża twego, i na pościel twoją, i do domu sług twoich, i między lud twój, i do pieców twoich, i w dziedze twoje. tak na cię, jako na lud twój, i na wszystkie sługi twoje poleżą żaby. tedy rzekł pan do mojszesza: rzecz do aarona: wyciągnij rękę twoją z łaską twą na rzeki, na strugi, i na jeziora, a wywiedź żaby na ziemię egipską. tedy wyciągnął aaron rękę swą na wody egipskie, i wylażyły żaby, które okryły ziemię egipską. i uczynili także czarownicy czarami swemi, i wywiedli żaby na ziemię egipską. zatem farao wezwał mojszesza i aarona, mówiąc: módlcie się panu, aby oddalił żaby ode mnie, i od ludu mego; a wypuszczę lud, aby ofiarowali panu. i rzekł mojszesz do faraona: poczęć cię tem, a powiedz, kiedy się modlić mam za cię, i za sługi twoje, i za lud twój, aby wytracone były żaby od ciebie, i z domów twoich, a tylko w rzece zostały. a on rzekł: jutro. tedy rzekł mojszesz: uczynię według słowa twego, abys wiedział, że nie masz, jako pan bóg nasz. i odejdą żaby od ciebie, i od domów twoich, i od sług twoich, i od ludu twego, tylko w rzece zostaną. wyszedł tedy mojszesz i aaron do faraona. i zawołał mojszesz do pana, aby odjął żaby, które był przepuścił na faraona. i uczynił pan według słowa mojszeszowego, że wyzdychały żaby z domów, ze wsi, i z pól. i zgromadzali je na kupy, i zśmierdła się ziemia. a widząc farao, że miał wytchnienie, obciążył serce swoje, i nie usłuchał ich, jako był powiedział pan. i rzekł pan do mojszesza: mów do aarona: wyciągnij łaskę twoją, a uderz w proch ziemi, aby się obrócił we wszy po wszystkich ziemi egipskiej. i uczynili tak; bo wyciągnął aaron rękę swoją z łaską swoją, i uderzył w proch ziemi; i były wszy na ludziach, i na bydłe; wszystek proch ziemi obrócił się we wszy po wszystkich ziemi egipskiej. czynili też także czarownicy, przez czary swoje, aby wywiedli wszy, ale nie mogli; i były wszy na ludziach i na bydłe. tedy rzekli czarownicy do faraona: palec to boży jest. i zatwardziało serce faraonowe, i nie usłuchał ich, jako powiedział pan. i rzekł pan do mojszesza: wstań rano, a stań przed faraonem, (oto, wynijdzie do wody,) i rzeczesz do niego: tak mówi pan: wypuść lud mój, aby mi służył; bo jeżeli ty nie wypuścisz ludu mego, oto, ja posyłam na cię, i na sługi twe, i na lud twój, i na domy twoje rozmaite robactwo; a będą napelnione domy egipskie rozmaitem robactwem, nadto i ziemia, na której oni są. oddzielę dnia onego ziemię gosen, w której lud mój mieszka, aby tam nie było rozmaitego robactwa, abys poznał, żem ja pan w pośrodku ziemi. i położę znak odkupienia między ludem moim i między ludem twoim; jutro będzie znak ten. tedy uczynił tak pan. i przyszło rozmaite robactwo ciężkie na dom faraonów, i na dom sług jego, i na wszystkie ziemię egipską; i psowała się ziemia od rozmaitego robactwa. zatem wezwał farao mojszesza i aarona, i rzekł: idźcie, ofiarujcie bogu waszemu w tej ziemi. i

odpowiedział mojszesz: nie godzi się tak czynić; bo byśmy obrzydliwość egipską ofiarowali panu bogu naszemu; a gdybyśmy ofiarowali obrzydliwość egipską przed oczyma ich, zażby nas nie ukamionowali? drogę trzech dni pójdziemy na puszczą, i ofiarować będziemy panu bogu naszemu, jako nam rozkaże. i rzekł farao: jać wypuszczę was, abyście ofiarowali panu bogu waszemu na puszczy, wszakże daleko nie odchodźcie, i módlcie się za mną. i odpowiedział mojszesz: ja wychodzę od ciebie, i będę się modlił panu, a odejdzie rozmaite robactwo od faraona, od sług jego, i od ludu jego jutro; tylko niech więcej farao nie kłamie, aby nie miał wypuścić ludu dla ofiarowania panu. wyszedłszy tedy mojszesz od faraona, modlił się panu. i uczynił pan według słowa mojszowego, i oddalił ono rozmaite robactwo od faraona, i od sług jego, i od ludu jego, a nie zostało i jednego. jednak farao obciążył serce swe i tym razem, a nie wypuścił ludu.

9

potem rzekł pan do mojszesza: wnijdź do faraona, a mów do niego: tak mówi pan, bóg hebrejczyków: wypuść lud mój, aby mi służył; bo jeśli go ty nie będziesz chciał wypuścić, ale jeszcze zatrzymywać go będziesz: oto, ręka pańska będzie na bydłe twojem, które jest na polu, na koniach, na osłach, na wielbłądach, na wołach i na owcach, powietrze bardzo ciężkie. i uczyni pan rozdział między trzodami izraelskimi, i między trzodami egipskimi, aby nic nie zdechło ze wszystkiego, co jest synów izraelskich. i postanowił pan czas, mówiąc: jutro uczyni pan tę rzecz na ziemi. i uczynił pan tę rzecz nazajutrz, że wyzdychały wszystkie bydła egipskie; ale z bydła synów izraelskich nie zdechło ani jedno. i posłał farao, a oto, nie zdechło z bydła izraelskiego i jedno; ale ociążało serce faraonowe, i nie wypuścił ludu. zatem rzekł pan do mojszesza i do aarona: weźmijcie pełne garści wasze popiołu z pieca, a niech go rozruci mojszesz ku niebu przed oczyma faraonowemi. i obróci się w proch po wszystkich ziemi egipskiej, i będzie na ludziach, i na bydłe wrzodem czyniącym pryszczelę, po wszystkich ziemi egipskiej. wzięli tedy popiołu z pieca, i stanęli przed faraonem, i rozrucił go mojszesz ku niebu; i stał się wrzodem, pryszczelę czyniącym na ludziach i na bydłe; i nie mogli czarownicy stać przed mojszeszem dla wrzodu; bo był wrzód na czarownikach i na wszystkich egipczanach. i zatwardził pan serce faraonowe, i nie usłuchał ich, jako był powiedział pan mojszowi. i rzekł pan do mojszesza: wstań rano, a stań przed faraonem, i mów do niego: tak mówi pan, bóg hebrejczyków: wypuść lud mój, aby mi służył: bo tą razą ja posyłam wszystkie plagi moje na serce twoje, i na sługi twoje, i na lud twój, abyś wiedział, że nie masz mnie podobnego po wszystkich ziemi. bo teraz ściągnę rękę moją a uderzę cię i lud twój powietrzem, i wytracony będziesz z ziemi. a zaiste, dla tegom cię zachował, abym okazał na tobie moc moją, i żeby opowiadane było imię moje po wszystkich ziemi. jeszczeż się ty wynosisz przeciw ludowi memu, nie chcąc go wypuścić? oto, ja spuszczę o

tym czasie jutro grad bardzo ciężki, jakiemu nie było podobnego w egipcie ode dnia, którego jest założon, aż do tego czasu. a tak poslij teraz, zgromadź bydło twoje, i wszystko, co masz na polu; bo na każdego człowieka, i na bydło, które znalezione będzie na polu, a nie będzie zegnane w dom, spadnie na nie grad, i pozdychają. kto się tedy ulękł słowa pańskiego z sług faraonowych, kazal uciekać sługom swym, i z bydłem swoim do domu; ale kto nie przyłożył serca swego do słowa pańskiego, ten zostawił sługi swe i bydło swe na polu. i rzekł pan do mojszesza: wyciągnij rękę twą ku niebu, że będzie grad po wszystkiej ziemi egipskiej, na ludzi, i na bydło, i na wszelakie ziola polne w ziemi egipskiej. a tak wyciągnął mojszesz rękę swą ku niebu, a pan dał gromy i grad, i zstąpił ogień na ziemię, i spuścił pan grad na ziemię egipską. i był grad, i ogień zmieszany z gradem ciężkim bardzo, jakiemu nie był podobny we wszystkiej ziemi egipskiej, jako w niej mieszkac począto. i potłukł on grad po wszystkiej ziemi egipskiej, cokolwiek było na polu, od człowieka aż do bydłęcia; i wszystko ziele polne potłukł grad, i wszystko drzewo polne polał; tylko w ziemi gosen, gdzie synowie izraelscy mieszkali, nie było gradu. posłał tedy farao, a wezwał mojszesza i aarona, mówiąc do nich: zgrzeszyłem i tym razem; pan jest sprawiedliwy, ale ja i lud mój niebożniemy. módlcież się panu, (boć dosyć jest,) aby przestały gromy boże i grad; a wypuszczę was, i nie będziecie tu mieszkac dalej. i rzekł mojszesz do niego: gdy wynijdę z miasta, wyciągnę ręce swe do pana, a gromy ustaną, i grad nie będzie więcej, abyś wiedział, że pańska jest ziemia; ale ty i słudzy twoi, wiem, że się jeszcze nie boicie oblicza pana boga. len tedy i jęczmień potłuczony jest; bo jęczmień był niedostatły, a len podraśał. pszenica jednak i żyto potłuczone nie były; bo późne były. wyszedłszy tedy mojszesz od faraona z miasta, wyciągnął ręce swe do pana; i przestały gromy i grad, a deszcz nie padał na ziemię. a widząc farao, że przestał deszcz, i grad, i gromy, przyczynił grzechu, a obciążył serce swe, sam i słudzy jego. i zatwardziało serce faraonowe, i nie wypuścił synów izraelskich, jako był powiedział pan przez mojszesza.

10

rzekł zatem pan do mojszesza: wnijdź do faraona; bom ja obciążył serce jego, i serce sług jego, abym czynił te znaki moje między nimi; ażebyś opowiadał w uszach synów twoich, i wnuków twoich, com uczynił w egipcie, i znaki moje, którem pokazał na nich, abyście wiedzieli, że ja pan. wszedł tedy mojszesz i aaron do faraona, i mówili mu: tak mówi pan, bóg hebrajczyków: dokądże nie chcesz unieść się przede mną? wypuść lud mój, aby mi służył. bo jeśli nie będziesz chciał wypuścić ludu mego, oto ja przywiodę jutro szarańczę na granicę twoją, która okryje wierzch ziemi, że jej widać nie będzie, i zje ostatek pozostały, który wam został po gradzie, i pogryzie każde drzewo rodzące na polu. i na pełni domy twoje, i domy wszystkich sług twoich, i domy wszystkiego egiptu, czego nie widzieli ojcowie twoi, i ojcowie ojców twoich od początku bytu swego na

ziemi aż do tego dnia. a odwróciwszy się, wyszedł od faraona. tedy rzekli słudzy faraonowi do niego: długoż będzie nam ten ku zgorzeniu? wypuść te mężu, aby służyli panu bogu swemu; zaż jeszcze nie wiesz, że zniszczył egipt? i zawołano zaś mojszesza z aaronem do faraona, i rzekł do nich: idźcie, służcie panu bogu waszemu; któryż to są, co pójdą? i odpowiedział mojszesz: z dziećmi naszymi i z starcami naszymi pójdziemy, z synami naszymi, i z córkami naszymi, z trzodami naszymi, i z bydłem naszym pójdziemy; bo święto panu obchodzić mamy. tedy im on rzekł: niech tak będzie pan z wami, i jako ja was puszczę, i dzieci wasze; patrzcie, że coś złego przed sobą macie. nie tak; ale idźcie sami mężowie, a służcie panu, ponieważ wy tego szukacie. i wygnał je od siebie farao. potem pan rzekł do mojszesza: wyciągnij rękę twą na ziemię egipską dla szarańczy, aby przyszła na ziemię egipską, a pożarła wszystko ziele na ziemi, wszystko, co zostało po gradzie. i wyciągnął mojszesz rękę swoją na ziemię egipską, a pan przywiódł wiatr wschodni na ziemię przez cały on dzień, i przez całą noc; a gdy było rano, wiatr wschodni przyniósł szarańczę. i przyszła szarańcza na wszystkie ziemię egipską, i przypadła na wszystkie granice egipskie bardzo ciężka; przedtem nie było tej podobnej szarańcy, i po niej nie będzie takowej. i okryła wierzch wszystkiej ziemi, tak, iż ziemi znać nie było; a pożarła wszystkie trawę ziemi, i wszystek owoc drzewa, który został po gradzie, a nie zostało żadnej zieloności na drzewie i na trawie polnej we wszystkiej ziemi egipskiej. przetoż co rychlej farao wezwał mojszesza i aarona, i rzekł: zgrzeszyłem przeciwko panu bogu waszemu, i przecciwko wam. a teraz odpuść proszę grzech mój aby ten raz, a módlcie się panu bogu waszemu, aby oddalił ode mnie tylko tę śmierć. i wyszedłszy mojszesz od faraona, modlił się panu. a obróciwszy pan wiatr zachodni mocny bardzo, porwał szarańczę, i wrzucił ją do morza czerwonego, i nie została ani jedna szarańcza we wszystkich granicach egipskich. i zatwardził pan serce faraonowe, i nie wypuścił synów izraelskich. tedy rzekł pan do mojszesza: wyciągnij rękę twą ku niebu, a będą ciemności po ziemi egipskiej, i macać ich będą. i wyciągnął mojszesz rękę swą ku niebu, i były ciemności gęste po wszystkiej ziemi egipskiej przez trzy dni. nie widział jeden drugiego, ani się kto ruszył z miejsca swego przez one trzy dni; lecz u wszystkich synów izraelskich była światłość w mieszkaniach ich. a wezwawszy farao mojszesza, rzekł: idźcie, służcie panu; tylko trzody wasze, i bydła wasze niech zostaną, i dzieci wasze niech idą z wami. i odpowiedział mojszesz: owszem ty dasz do rąk naszych ofiary i całopalenia, które ofiarować będziemy panu, bogu naszemu. przetoż i dobytek nasz pójdzie z nami, a nie zostanie i kopyto; albowiem z tego weźmiemy do służby panu, bogu naszemu; bo my nie wiemy, czym służyć mamy panu, aż tam przyjdziemy. i zatwardził pan serce faraonowe, i nie chciał ich puścić. i rzekł farao do mojszesza: idź ode mnie, a strzeż się, abyś więcej nie widział oblicza mego; bo dnia, którego ujrzysz oblicze moje, umrzesz. i odpowiedział mojszesz: dobrześ powiedział; nie ujrzę więcej oblicza twego.

11

i rzekł pan do mojszesza: jeszcze jedną plagę przywiodę na faraona, i na egipt, potem wypuści was stąd; wypuści cale, owszem wypędzi was stąd. mówże teraz do uszu ludu, aby wypożyłczył każdy od bliźniego swego, i każda u sąsiadki swej naczynia srebrnego, i naczynia złotego. a dał pan łaskę ludowi w oczach egipczan, i był mojszesz mąż bardzo wielki w ziemi egipskiej, w oczach sług faraonowych, i w oczach ludu. tedy rzekł mojszesz: tak mówi pan: o północy ja pójdę przez pośrodek egiptu. a umrze każde pierworodne w ziemi egipskiej, od pierworodnego faraonowego, który miał siedzieć na stolicy jego, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest przy żarnach, i każde pierworodne z bydła. a będzie krzyk wielki po wszystkiej ziemi egipskiej, jaki przedtem nie był, i jaki potem nie będzie. ale u wszystkich synów izraelskich nie ruszy językiem swym, ani pies, ani człowiek, ani bydło, abyście wiedzieli, że pan uczynił rozdział między egipczan i między izraelem. i przyjdą ci wszyscy słudzy twoi do mnie, a kłaniać mi się będą, mówiąc: wynijdź ty, i wszystek lud, który jest pod sprawą twoją; a potem wynijdź. i wyszedł od faraona z wielkim gniewem. i rzekł pan do mojszesza: nie usłucha was farao, abym rozmnożył cuda moje w ziemi egipskiej. tedy mojszesz i aaron czynili te wszystkie cuda przed faraonem; ale pan zatwardził serce faraonowe, i nie wypuścił synów izraelskich z ziemi swojej.

12

rzekł jeszcze pan do mojszesza i do aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: miesiąc ten będzie wam początkiem miesiący: pierwszy wam będzie między miesiącami w roku. rzeczcie do wszystkiego zgromadzenia izraelskiego, mówiąc: dziesiątego dnia miesiąca tego weźmie sobie każdy baranka według rodziny, baranka według domu. a jeżeliby mniejszy był dom niżeliby zjeść mogli baranka, tedy przybierze i sąsiada swego, który jest najbliższy domu jego, według liczby dusz, naliczwszy tyle osób, ileby ich zjeść mogło baranka. baranka zupełnego, samca rocznego, mieć będziecie; z owiec albo z kóz weźmiecie go. i będziecie go chowali aż do czternastego dnia miesiąca tego; a zabije go wszystko zebranie zgromadzenia izraelskiego między dwoma wieczorami. i wezmą ze krwi jego, i pokropią obydwoma podwoje i nadprożnik u domu; w którym go będą spożywać. i będą jeść mięso onej nocy pieczone przy ogniu, i prażniki, z zioły gorzkieimi będą go jeść. nie jedzcie z niego nic surowego, ani warzonego w wodzie, ale upieczone przy ogniu. głowę jego z nogami jego, z wnętrznościami jego. a nie zostanie z niego nic do jutra; a jeżeliby co z niego do jutra zostało, ogniem spalicie. tak go tedy pożywać będziecie: biodra swe przepaszecie, obuwie wasze będzie na nogach waszych, a laska wasza w ręce waszej, a jeść go będziecie spieszo, albowiem przejsście jest pańskie. gdyż przejdę przez ziemię egipską tej nocy, i zabiję wszelkie pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka aż do bydła, i nad wszystkimi

bogi egipskimi wykonam sądy, ja pan. a będzie wam ona krew na znak na domach, w których będziecie; bo ujrawszy krew, minę was, że nie będzie u was plaga ku zatraceniu, gdy będę zabijał w ziemi egipskiej. a będzie wam ten dzień na pamiątkę; i będziecie go obchodzili za święto panu w narodziech waszych; ustawą wieczną obchodzić go będziecie. przez siedem dni przaśniki jeść będziecie, a pierwszego dnia zaraz wypróżnicie kwas z domów waszych; bo kto bykolwiek jadł co kwaszonego od pierwszego dnia aż do dnia siódmego, wytracona będzie dusza ona z izraela. w tenże dzień pierwszy będzie zebranie święte, także dnia siódmego zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty nie będziecie w nich czynić, oprócz tego, czego każdy do jedzenia używa, to samo gotować będziecie. i będziecie przestrzegać przaśników; albowiem w ten dzień wywiodłem wojska wasze z ziemi egipskiej; przetoż przestrzegać będziecie dnia tego w narodziech waszych ustawą wieczną. pierwszego miesiąca, czternastego dnia tegoż miesiąca, na wieczór jeść będziecie przaśniki aż do dnia dwudziestego pierwszego tegoż miesiąca na wieczór. przez siedem dni kwas niech się nie znajduje w domach waszych; bo kto bykolwiek jadł co kwaszonego, wytracona będzie dusza jego z zgromadzenia izraelskiego, tak przychodziń, jako i zrodzony w ziemi. nie kwaszonego jeść nie będziecie; we wszystkich mieszkaniach waszych jeść będziecie przaśniki. wezwał tedy mojesz wszystkich starszych izraelskich, i rzekł do nich: odłóżcie, a weźmijcie sobie baranka według rodziny swych, a zarznicie na święto przejścia. weźmiecie też snopek hyssopu, i omoczyć we krwi, która będzie w miednicy, a pokropicie odrzwi, i oba podwoje oną krwią, która będzie w miednicy; a z was nie wynijdzie żaden ze drzwi domu swego aż do poranku. bo przejdzie pan zabijając egipt; a ujrawszy krew na odrzwiach i na obu podwojach, przestąpi pan drzwi, i nie dopuści morderzowi, wchodzić do domów waszych zabijać was. i przestrzegać będziecie tego za ustawę, tobie i synom twoim aż na wieki. a gdy wnijdziecie do ziemi, którą wam da pan, jako obiecał, tych obrzędów przestrzegać będziecie. a gdy wam rzeką synowie wasi: co to za obrzędy wasze? tedy rzeczeć: ofiara to przejścia pańskiego, który przestępował domy synów izraelskich w egiptcie, gdy zabijał egipt, a domy nasze wyzwalał. zatem schylił się lud, i poklonił się. i poszedłszy uczynili synowie izraelscy, jako rozkazał pan mojeszowi i aaronowi, tak uczynili. i stało się o północy, że pan zabijał wszystkie pierworodztwa w ziemi egipskiej, i od pierworodnego faraonowego, siedzącego na stolicy jego, aż do pierworodnego więźnia, który był w więzieniu, i wszelkie pierworodne z bydła. zatem wstał farao onej nocy, i wszyscy słudzy jego, i wszystek egipt, i wszczął się wielki krzyk w egiptcie; bo nie było domu, w którym by nie był umarły. a wezwawszy farao mojesza i aarona w nocy, rzekł: wstańcie, wynijdźcie z pośrodku ludu mego, i wy i synowie izraelscy, a poszedłszy służcie panu, jakoście mówili. nadto trzody wasze, i bydła wasze zabierzcie, jakoście żądali, a odchodząc, mnie też błogosławcie. i przynagłali egipcianie ludowi, aby ich

co rychlej wyprowadzili z ziemi; bo mówili: pomrzemy wszyscy. wziął tedy lud ciasta swe, pierwsej niż zakisiali; a one ciasta swe uwinawszy w szaty swe, kładli na ramiona swoje. tedy synowie izraelscy uczynili według rozkazania mojeszowego, i wypożyczyli u egipczan naczynia srebrnego, i naczynia złotego, i szat. a pan dał łaskę ludowi w oczach egipczanów, że im pożyczali; i złupili egipt. ciągnęli tedy synowie izraelscy z rameses do suchotu, około sześć kroków sto tysięcy pieszych mężów tylko, okrom dzieci. ale i ludu pospolitego wiele szło z nimi, i owiec, i bydła, dobytek bardzo wielki. i popieklili z ciasta zadzialanego, które wynieśli z egiptu, placki praśne; bo nie było zakwaszone, przetoż nie wygnani byli z egiptu, a nie mogli zmieszać; żywności też sobie byli nie przygotowali. a czasu mieszkania synów izraelskich, którego mieszkali w egiptcie, było cztery sta lat, i trzydzieści lat. i stało się po czterech set lat i trzydziestu lat, stało się onegoż dnia, wyszły wszystkie wojska pańskie z ziemi egipskiej. noc ta obchodzona ma być panu, że je wywiodł ze ziemi egipskiej. ta tedy noc panu obchodzona ma być od wszystkich synów izraelskich w narodziech ich. i rzekł pan do mojesza i do aarona: ta jest ustawa święta przejścia: żaden obcy nie będzie jadł z niego. przetoż każdego sługę waszego, a za pieniądze kupionego, obrezecie go, tedy będzie jadł z niego. przychodziń i najemnik nie będzie jadł z niego. w domu jednym będzie jedzony; nie wyniesiesz nic z domu z mięsa jego, a kości nie złamiecie w nim. wszystko zgromadzenie izraelskie tak uczyni z nim. a jeźliby kto z przychodniów był gościem u ciebie, i chciałby obchodzić święto przejścia panu, pierwej obrezany będzie każdy mężczyzna jego, a zatem przystąpi obchodzić je, i będzie jako urodzony w ziemi. a kto bykolwiek nie był obrezany, nie będzie jadł z niego. prawo jedno będzie w ziemi urodzonemu i przychodniowi, który jest gościem między wami. uczynili tedy wszyscy synowie izraelscy, jako rozkazał pan mojeszowi i aaronowi, tak uczynili. i stało się onegoż dnia, wywiodł pan syny izraelskie z ziemi egipskiej z wojski ich.

13

i rzekł pan do mojesza mówiąc: poświęć mi wszelkie pierworodne; cokolwiek otwiera każdy żywot między syny izraelskimi, tak z ludzi, jako z bydła; bo moje jest. tedy rzekł mojesz do ludu: pamiętajcież na ten dzień, któregoście wyszli z egiptu, z domu niewoli; bo w mojej ręce wywiodł was pan stamtąd; a tak nie będziecie jedli kwaszonego. dziś wy wychodzicie, w miesiącu abib. a gdy się wprowadzi pan do ziemi chananejczyka, i hetejczyka, i amorejczyka, i hewejczyka, i jebuzejczyka, o którą przysiągł ojcom twoim, abyć ją dał, ziemię opływającą mlekiem i miodem, tedy będziesz obchodził tę służbę w tymże miesiącu. przez siedem dni jeść będziesz przaśniki, a dnia siódmego będzie święto panu. przaśniki jeść będziecie przez siedem dni, i nie ukaże się u ciebie nic kwaszonego, ani widziano będzie kwas we wszystkich granicach twoich. i opowiesz synowi twemu onegoż dnia, mówiąc: dla tego, co mi

uczynił pan, gdy wychodził z egiptu, obchodzę to. i będziesz to miał za znak na ręce twojej, i na pamiętne przed oczyma twemi, aby zakon pański był w uszciech twoich, ponieważ ręką można wywiódł cię pan z egiptu. i będziesz strzegł ustawy tej na pewny czas, od roku do roku. a gdy cię pan wprowadzi do ziemi chananejczyka, jako przysiągł tobie i ojcom twoim, i da ją tobie: tedy odłączysz wszystko, co otwiera żywot, panu: i każdy płód otwierający żywot z bydła twego, każdy samiec będzie panu. każde zaś pierworodne osłę odkupisz barankiem; a jeźlibyś nie odkupił, tedy złamiesz mu szyję; a każde pierworodne człowieka między synami twoimi odkupisz. a gdyby cię spytał syn twój potem mówiąc: cóż to jest? tedy mu odpowiesz: można ręką wywiódł nas pan z egiptu, z domu niewoli. bo gdy się był zatwardził farao, nie chcąc nas wypuścić, tedy zabił pan wszelkie pierworodne w ziemi egipskiej, od pierworodnego z ludzi aż do pierworodnego z bydła. dla tegoż za ofiaruję panu każdego samca, otwierającego żywot, ale każde pierworodne synów moich odkupuję. i będzie to za znak na ręce twojej, i za naczelniki między oczyma twemi, iż w możnej ręce wywiódł nas pan z egiptu. i stało się, gdy wypuścił farao lud, że nie prowadził ich bóg drogą ziemi filistyńskiej, chociaż bliższą była; bo mówił bóg: byś snąc nie żałował lud, gdyby ujrzał przeciw sobie wojnę i nie wrócił się do egiptu. ale obwodził bóg lud drogą pustyni nad morzem czerwonym; i uszykowani wyszli synowie izraelscy z ziemi egipskiej. wziął też mojszesz kości józefowe z sobą dla tego, że był józef przysięgą obowiązał syny izraelskie, mówiąc: zapewne nawiedzi was bóg; przetoż wynieście kości moje stąd z sobą. i wyciągnąwszy z suchoty położyli się obozem w etam, na końcu puszczy. a pan siedł przed nimi we dnie w słupie obłoku, aby je prowadził drogą, a w nocy w słupie ognia, aby im świecił, żeby szli we dnie i w nocy. nie odejmował słupa obłokowego we dnie, ani słupa ognistego w nocy od ludu.

14

i rzekł pan do mojszesza mówiąc: mów do synów izraelskich, niech się wrócą i położą obozem przed fihahiot między migdół, i między morzem, przeciw baalsefon, przeciw jemu położycie obóz nad morzem. będzie bowiem farao mówił o synach izraelskich: strwożeni są w ziemi, zawarła je puszcza. i zatwardzę serce faraonowe, że je gonić będzie; i uwielbiony będę w faraonie i we wszystkim wojsku jego; a poznają egipcianie, że ja pan; i uczynili tak. tedy dano znać królowi egipskiemu, że lud ucieka; i odmieniło się serce faraonowe i sług jego przeciw ludowi, i rzekli: cóżemy to uczynili, żeśmy wypuścili izraela, aby nam nie służył? zaprzągl tedy wóz swój, i lud swój wziął z sobą. wziął też sześć set wozów wybornych, i wszystkie wozy egipskie, i przełożone nad tem wszystkim. i zatwardził pan serce faraona, króla egipskiego, i gonil syny izraelskie; lecz synowie izraelscy wyszli w ręce możnej. i gonili je egipcianie, a dogonili je w obozie nad morzem, wszystkie konie, wozy faraonowe, i jezdne jego, i wojska jego, nie daleko fihahiot, przeciw

baalsefon. a gdy farao następował, tedy podnieśli synowie izraelscy oczy swe, a oto, egipcianie ciągną za nimi; i bali się bardzo, i wolali synowie izraelscy do pana. i mówili do mojszesza: aż nie było grobów w egipcie? wywiódł nas, abyśmy pomarli na puszczy; cóż nam to uczynił, żeś nas wywiódł z egiptu? aż nie to jest, cośmy do ciebie mówili w egipcie, mówiąc: zaniechaj nas, abyśmy służyli egipczanom? bo lepiej było nam służyć egipczanom, niżeli pomrzeć na puszczy. i rzekł mojszesz do ludu: nie bójcie się, stójcie, a patrzajcie na wybawienie pańskie, które wam dziś uczyni; bo egipczanów, których teraz widzicie, więcej nie oglądacie na wieki pan będzie walczył za was, a wy milczcieś będziecie. i rzekł pan do mojszesza: cóż wolasz do mnie? mów do synów izraelskich, aby ciągnęli; a ty podnieś laskę twą, i wyciągnij rękę twoją na morze, i przedziel je; a niech idą synowie izraelscy środkiem morza po suszy. a oto, ja, ja zatwardzę serce egipczanów, że wnijdą za nimi; a będę uwielbiony w faraonie, i we wszystkim wojsku jego, w wozach jego, i w jezdnych jego. i dowiedzą się egipcianie, że ja pan, gdy uwielbiony będę w faraonie, w wozach jego, i w jezdnych jego. a ruszywszy się anioł boży, który chodził przed obozem izraelskim, siedł pozad ich; ruszył się też słup obłokowy, który siedł przed nimi, i stanął pozad im. a przyszedłszy między obóz egipski, i między obóz izraelski, był on obłok egipczanom ciemny a izraelczykom oświecający noc, tak, iż przystąpić nie mogli jedni do drugich przez całą noc. i wyciągnął mojszesz rękę swoją na morze, a pan rozpedził morze wiatrem wschodnim gwałtownie wiejącym przez całą noc, i osuszył morze; a rozstąpiły się wody. i szli synowie izraelscy środkiem morza po suszy; a wody im były jako mur. po prawej stronie ich, i po lewej stronie ich. a goniąc egipcianie, weszli za nimi; wszystkie konie faraonowe, wozy jego, i jezdni jego, w pośrodek morza. stało się tedy około straży zarannej, że wejrzał pan na obóz egipski z słupa ognia i obłoku, i pomieszzał wojsko egipskie. i porzucił koła wozów ich, że je wlekli z ciężkością; zaczęli rzekli egipcianie: uciekajmy przed izraelem, bo pan walczy za nimi przeciwko egipczanom. i rzekł pan do mojszesza: wyciągnij rękę twoją na morze, że się wrócą wody na egipczyń, na wozy ich, i na jezdne ich. i wyciągnął mojszesz rękę swoją na morze, i wróciło się morze zaraz z rana do mocy swojej; a egipcianie uciekali przeciw jemu; lecz pan wraził egipczyń w pośród morza. wróciwszy się tedy wody, okryły wozy i jezdne, ze wszystkim wojskiem faraonowym, które weszło za nimi w morze, tak iż nie zostało z nich i jednego. synowie zaś izraelscy szli po suszy środkiem morza, a wody im były jako mur, po prawej stronie ich, i po lewej stronie ich. i wybrał pan w on dzień izraela z ręki egipczanów; i widzieli izraelczycy egipczyń pomarle na brzegu morskim. widział też izrael onę moc wielką, którą uczynił pan nad egipczyń; a bał się lud pana, i uwierzyli panu, i mojszeszowi, słudze jego.

15

zaśpiewał tedy mojszesz i synowie izraelscy tę pieśń panu, a rzekli mówiąc: śpiewać będę panu, iż wiel-

możnie wywyższon jest; konia i jezdnego jego wrzucił w morze. moc moja i chwała moja pan, bo mi się stał zbawieniem; ten jest bogiem moim, przetoż przybytek wystawię mu; bóg ojca mego, przetoż wywyższać go będę. pan, mąż waleczny, pan imię moje. wozy faraonowe i wojsko jego wrzucił w morze, a wybrani wodzowie jego potopieni są w morzu czerwonym. przepaści odkryły je; poszli w głębią jako kamień. prawica twoja, panie, uwielbiona jest w mocy, prawica twoja, panie, potarła nieprzyjaciela. a w wielkości majestatu twego podwróciłeś przeciwniki twoje; puściłeś gniew twój, który je pożarł jako słomę. a tchnieniem nozdrzy twoich zebrały się wody; stanęły jako kupa ciękące wody, zsiadły się otlchani w posród morza. mówil nieprzyjaciel: będę gonił, dogonię; będę dzielił lupy; nasyci się ich dusza moja, dobędę miecza mego, wygładzi je ręką moja. wionąłś wiatrem twym, okryło je morze; polknieni są jako olów w wodach gwałtownych. któż podobny tobie między bogami, panie? któż jako ty wielmożny w światłobliwości, straszliwy w chwale, czyniący cuda? wyciągnąłś prawicę twoję, pożarła je ziemia. prowadzisz w miłosierdziu twojem ten lud, któregoś odkupił; poprowadzisz w możności twojej do mieszkania światłobliwości twojej. usłyszają narodowie, zadrżą; boleść zdejmie obywatele filistyńskie. tedy się polekają książęta edomskie, mocarze moabskie strach zdejmie; struchleją wszyscy obywatele chananejscy. padnie na nie strach i lękanie; od wielkości ramienia twego umilkną jako kamień, aż przejdzie lud twój panie, aż przejdzie lud ten, któregoś sobie nabył. wprowadzisz je, i wszczepisz je na górze dziedzictwa twego, na miejscu, któreś ku mieszkaniu twemu sprawił, panie; w świątyni, panie, którąś umocnił ręce twoje. pan królować będzie na wieki wieczne. bo weszły konie faraonowe z wozami jego, i z jezdnyimi jego w morze, a obrócił pan na nie wody morskie; ale synowie izraelscy szli po suszy środkiem morza. tedy maryja, prorokini, siostra aaronowa, wzięła bęben w rękę swoją, a wyszły wszystkie niewiasty za nią z bębnami i muzyką. i mówiła do nich maryja: śpiewajcie panu, albowiem możnie wywyższon jest; konia i jezdnego jego wrzucił do morza. potem ruszył mojszesz izraela od morza czerwonego, i weszli w puszcza sur; a idąc trzy dni przez puszcza, nie znaleźli wody. a gdy przyszli do mara, nie mogli pić wód z mara, bo gorzkie były; dlategoż nazwano imię onego miejsca mara. tedy szemrał lud przeciw mojszeszowi, mówiąc: cóż będziemy pić? i wołał (mojszesz) do pana; a ukazał mu pan drzewo, które gdy wrzucił do wód, stały się słodkie wody. tam mu ustawił prawa i sądy, i tam go kusił; i rzekł: bądźziesz pilnie słuchał głosu pana boga twego, a co dobrego w oczach jego czynić będziesz, i nakłonisz uszy ku przykazaniom jego, strzegąc wszystkich ustaw jego, żadnej niemocy, którąm dopuścił na egipt, nie dopuszczę na cię; bom ja pan, który cię leczę. i przyszli do elim, gdzie było dwanaście źródeł wód, i siedmdziesiąt palm; i położyli się tam obozem nad wodami.

ruszyli się potem z elimu, i przyszło wszystko mnóstwo synów izraelskich na puszcza zyn, która leży między elim i między synaj, piętnastego dnia miesiąca wtórego po wyjściu ich z ziemi egipskiej. i szemrało wszystko zgromadzenie synów izraelskich przeciw mojszeszowi i przeciw aaronowi na puszczy. a mówili do nich synowie izraelscy: obyśmy byli pomarli od ręki pańskiej w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali nad garncy mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości; bo teraz wywiedliście nas na tę puszcza, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo głodem. tedy rzekł pan do mojszesza: oto, ja, spuszczę wam, jako deszcz chleb z nieba, i będzie wychodził lud, a będzie zbierał, co by dość było na każdy dzień, abym go dosiadał, będzieli chodził w zakonie moim, czyli nie. ale dnia szóstego nagotują to, co przyniosą, a będzie tyle dwoje niż co zbierać zwykli na każdy dzień. i mówił mojszesz i aaron do wszystkich synów izraelskich: w wieczór poznacie, iż pan wywiodł was z ziemi egipskiej; a rano oglądacie chwałę pańską; bo usłyszal szemrania wasze przeciw panu. a my co jesteśmy, iż szemrzecie przeciwko nam? i rzekł mojszesz: da wam pan, w wieczór mięso do jedzenia, a chleb rano do nasycenia; bo usłyszal pan szemrania wasze, któremi szemrzecie przeciw jemu. a my co jesteśmy? nie przeciwko nam są szemrania wasze, ale przeciwko panu. i rzekł mojszesz do aarona: mów do wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich: przystąpcie przed obliczność pańską; bo usłyszal szemranie wasze. i stało się, gdy mówił aaron do wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich, że spojrzeli ku puszczy, a oto, chwała pańska ukazała się w obłoku. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: usłyszałem szemranie synów izraelskich; rzecze do nich, mówiąc: między dwoma wieczorami będziecie jeść mięso, a rano nasyceni będziecie chlebem, i poznacie, żem ja pan, bóg wasz. stało się tedy wieczór, że się zleciały przepiorki, a okryły obóz, a rano rosa leżała około obozu; a gdy przestała padać rosa, oto, ukazało się na puszczy coś drobnego, okrągłego drobnego jako szron na ziemi. co gdy ujrzeli synowie izraelscy, mówili jeden do drugiego: man hu? bo nie wiedzieli, co było. i rzekł mojszesz do nich: tenci jest chleb, który wam dał pan ku jedzeniu. toć jest, co rozkazał pan: zbierajcie z niego każdy, ile trzeba ku jedzeniu, po mierze gomer na osobę, według liczby dusz waszych; każdy na tych, którzy są w namiocie jego, zbierajcie. i uczynili tak synowie izraelscy, i zbierali jedni więcej, drudzy mniej. i mierzili w gomer, i nie zbywało temu, co więcej nazbierał, ani nie dostawało temu, co mniej; każdy według tego, co mógł zjeść, nazbierał. mówił też mojszesz do nich: żaden niech nie zostawia z niego aż do zarania. jednak nie usłuchali mojszesza; ale zostawili z niego niektórzy aż do poranku, i obróciło się w robaki, i zśmierdło się; i rozniewał się na nie mojszesz. a zbierali to na każdy dzień rano, każdy według tego, co mógł zjeść; a gdy się zagrzało słońce, tedy ono topniało. a gdy było dnia szóstego, zbierali chleb w dwójnasób, po dwu gomer na każdego. i zeszyli się wszystkie książęta zgromadzenia, oznajmując to

mojżeszowi. który im rzekł: toć jest, co mówił pan: odpocznienie sabbatu świętego panu jutro będzie; co macie piec, pieczcie, a co macie warzyć, warzcie, a cokolwiek zbędzie, zostawcie sobie, a zachowajcie do jutra. zostawiali tedy ono na jutro, jako był rozkazał mojżesz; a nie zśmierdło się, i robak nie był w niem. i mówił mojżesz: jedźcież to dziś, bo dziś sabbat panu; dziś nie znajdziecie tego na polu. przez sześć dni zbierać to będziecie, a dnia siódmego sabbat; nie będzie weń manny. i stało się dnia siódmego, wyszli niektórzy z ludu, aby zbierać; ale nie znaleźli. tedy rzekł pan do mojżesza: i pókiż nie będziecie chcieli przestrzegać przykazań moich i zakonu mego? patrzcie, iż wam pan dał sabbat, dlatego w dzień szósty daje wam chleb na dwa dni; ustawajcie każdy na miejscu swem, niech nie wychodzi żaden z miejsca swego w dzień siódmy. i odpoczywał lud dnia siódmego. i nazwał dom izraelski imię onego pokarmu man, który był jako nasienie koryjandrowe, biały, a smak jego jako placki z miodem. mówił też mojżesz: tak rozkazał pan: napelnij gomer z niego na chowanie w narodziech waszych, aby widzieli chleb ten, którym was karmił na puszczy, gdy was wywiódł z ziemi egipskiej. rzekł zatem mojżesz do aarona: weźmij wiadro jedno, a nasyj w nie pelen gomer manny, a postaw je przed panem na chowanie do narodów waszych. jako przykazał pan mojżeszowi, tak postawił je aaron przed świadectwem na chowanie. a synowie izraelscy jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przyszli do ziemi mieszkanej; mannę jedli, aż przyszli do granic ziemi chananejskiej. a gomer jest dziesiąta część miary efa.

17

ruszyło się tedy wszystko mnóstwo synów izraelskich z puszczy zyn stanowiskami swemi, według rozkazania pańskiego, i położyli się obozem w rafidym, gdzie wody nie było, aby pił lud. przetoż swarzył się lud z mojżeszem, mówiąc: dajcie nam wody, abysmy pili. którym odpowiedział mojżesz: cóż się swarzycie ze mną? a czemu kusicie pana? i pragnął tam lud wody, a szemrał przeciwko mojżeszowi, mówiąc: po cóż nas wywiódł z egiptu, abys pomorzył mnie, i syny moje, i bydlę moje pragnieniem? zawołał tedy mojżesz do pana, mówiąc: cóż mam czynić ludowi temu? blisko tego, że mię ukamionują. i rzekł pan do mojżesza: idź przed ludem, a weźmij z sobą niektóre z starszych izraelskich; łaskę też twoję którąś uderzył w rzekę, weźmij w rękę twoję, a idź. oto, ja stanę przed tobą tam na skale w horeb, i uderzysz w skalę, a wyynią z niej wody, które będzie pił lud. i uczynił tak mojżesz przed oczyma starszych izraelskich. i nazwał imię onego miejsca masa i meryba, dla swarów synów izraelskich, a iż kusili pana mówiąc: i jestże pan między nami czyli nie? tedy przyciągnął amalek, aby walczył z izraelem w rafidym. i rzekł mojżesz do jozuego: wybierz nam męża, a wyszedłszy, stocz bitwę z amalekitą: a jutro stanę na wierchu pagórka, mając łaskę bożą w ręce mojej, i uczynił jozue, jako mu rozkazał mojżesz, i stoczył bitwę z amalekiem; a mojżesz, aaron i chur wstąpili na wierch pagórka. a

gdy podnosił mojżesz rękę swoją, przemagał izrael; a gdy opuszczał rękę swoją, przemagał amalek. ale ręce mojżeszowe ociężały były; wzięwszy tedy kamień, podłożyli podeń, i usiadł na nim; a aaron, i chur podpierali ręce jego, jeden z jednej, drugi z drugiej strony; i nie ustały ręce jego aż do zajścia słońca. tedy poraził jozue amaleka i lud jego ostrzem miecza. potem rzekł pan do mojżesza: wpisz to dla pamięci w księgę, a włóż to w uszy jozuego, że pewnie wygładzę pamiątkę amaleka pod niebem. i zbudował mojżesz oltarz, a nazwał imię jego: pan chorągiew moja; bo rzekł: iż ręka stolicy pańskiej, i wojna pańska, będzie przeciwko amalekowi od rodzaju do rodzaju.

18

a gdy usłyszał jetro, kapłan madyjański, świekier mojżesza, wszystko, co uczynił bóg mojżeszowi, i izraelowi, ludowi swemu, że wywiódł pan izraela z egiptu; tedy wziął jetro, świekier mojżesza, zeforę, żonę mojżeszową, którą był odesłał. i dwu synów jej, z których imię jednemu gerson; bo był powiedział mojżesz: byłem przychodniem w ziemi cudzej. a imię drugiego eliezer; iż mówił: bóg ojca mego był mi ku pomocy, i wyrwał mię od miecza faraonowego. i przyszedł jetro, świekier mojżesza, z synami jego i z żoną jego do mojżesza na puszczy, gdzie się był obozem położyl przy gorze bożej. i wskazał do mojżesza: ja świekier twój jetro idę do ciebie, i żona twoja, i jej dwa synowie z nią. zatem mojżesz wyszedł przeciwko świekrowi swemu, a ukloniwszy się całował go; i przywitałszy jeden drugiego, potem weszli do namiotu. i odpowiadał mojżesz świekrowi swemu wszystko, co uczynił pan faraonowi i egipczanom za przyczyną izraela; i wszystkie trudności, która je spotykała w drodze, i jako je pan wybawił. i radował się jetro ze wszystkiego dobrego, które uczynił pan izraelowi, iż go wyrwał z ręki egipczanów. i rzekł jetro: błogosławiony pan, który was wyrwał z ręki egipczanów i z ręki faraonowej, który wyrwał lud z niewoli egipskiej. terazem doznał, że większy jest pan nad wszystkie bogi; albowiem czem oni hardzie powstawali przeciwko niemu, tem pogrnieli. i wziął jetro, świekier mojżesza, całopalenie i ofiary bogu. przyszedł też aaron i wszyscy starsi izraelscy, aby jedli chleb z świekrem mojżeszowym przed bogiem. i stało się nazajutrz, że usiadł mojżesz, aby sądził lud, i stał lud przed mojżeszem od poranku aż do wieczora. a widząc świekier mojżesza wszystko, co on czynił z ludem, rzekł: cóż to jest, co ty czynisz z ludem? czemuż ty sam siedzisz, a lud wszystek stoi przed tobą od poranku aż do wieczora? tedy mojżesz odpowiedział świekrowi swemu: iż przychodzi lud do mnie, aby się radził boga. gdy sprawę jaką mają, przychodzą do mnie, a rozsądzam między nimi, oznajmując ustawy boże i prawa jego. zatem rzekł świekier mojżesza do niego: nie dobra rzecz, którą ty czynisz. pewnie ustaniesz, i ty i lud ten, który jest z tobą, bo cięższa to rzecz nad siły twoje; nie będziesz jej mógł ty sam podolać. przetoż usłuchaj teraz głosu mego, poradzę, a będzie bóg z tobą; stój ty za lud przed bogiem, a odnoś sprawę do boga; a onych też nauczaj

ustaw i praw, oznajmując im drogę, którą by chodzić, i dzieło, które by czynić mieli. ty też upatrż ze wszystkiego ludu męża statecznego, bojącego się boga, męża prawdomównego, którzy by nienawidzili łakomstwa, a postanów z nich przelożone, tysiączniki, setniki, pięćdziesiątniki i dziesiątniki. którzy na każdy czas lud sądzić będą; a gdy będzie wracać wielka, odniosą do ciebie, a każdą rzecz małą sądzić będą sami; tedy ulżyż sobie, gdy poniosą ciężar z tobą. to jeżeli uczynisz, a rozkażeć bóg, ostoisz się, i ten wszystek lud na miejsca swoje wracać się będzie w pokoju. i usłuchał mojesz rady świekra swojego, a uczynił wszystko, jako mu powiedział. i wybrał mojesz męża statecznego ze wszystkiego izraela, i postanowił je przelożonymi nad ludem, tysiączniki, setniki, pięćdziesiątniki i dziesiątniki. którzy sądzili lud każdego czasu; trudne rzeczy odnosili do mojesza, a każdą rzecz mniejszą sami sądzili. zatem puścił od siebie mojesz świekra swego, który odszedł do ziemi swej.

19

miesiąca trzeciego po wyjściu synów izraelskich z ziemi egipskiej, w tenże dzień przyszli na puszcza synaj. bo ruszywszy się z rafidym, i przyszedłszy aż na puszcza synaj, położyli się obozem na puszczy, i rozbił tam izrael namioty przeciw górze. a mojesz wstąpił do boga, i zawołał nań pan z góry, mówiąc: tak powiesz domowi jakóbowemu, i oznajmisz synom izraelskim: wyście widzieli, com uczynił egipczanom, i jakom was nosił niby na skrzydłach orlowych, i przywiodłem was do siebie. przetoż teraz jeżeli słuchając posłuszni będziecie głosu memu, i strzec będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody; chociaż moja jest wszystkie ziemia. a wy będziecie mi królestwem kapłańskim, i narodem świętym. teć są słowa, które mówić będziesz do synów izraelskich. przyszedłszy tedy mojesz zwołał starszych z ludu, i przelożył im wszystkie te słowa, które mu rozkazał pan. i odpowiedział wszystek lud, wspólnie mówiąc: wszystko, co pan rzekł, uczynimy. i odniósł mojesz słowa ludu do pana. i rzekł pan do mojesza: oto, ja, przyjdę do ciebie w gęstym obłoku, aby słuchał lud, gdy będę mówił z tobą, ażeby też wierzyli tobie na wieki; albowiem opowiedział był mojesz słowa ludu onego panu. mówił zaś pan do mojesza: idź do ludu, a poświęć je dziś i jutro, a niech wypiorą szaty swoje. i niech będą gotowi na dzień trzeci; albowiem trzeciego dnia zstąpi pan przed oczyma wszystkiego ludu na górę synaj. i zamierzysz granice ludowi w około, mówiąc: strzeżcie się, abyście nie wstępowali na górę, ani się dotykali brzegu jej; wszelki, kto by się dotknął góry, śmiercią umrze. nie tknie się go ręka, ale kamieniem ukamionują go; albo strzelając zastrzela go; bądź bydłę, bądź człowieka, nie będzie żył. gdy przewłocznie trąbić będą, niech wstąpią na górę. zstąpił tedy mojesz z góry do ludu, i poświęcił lud; i uprał szaty swoje. i mówił do ludu: bądźcie gotowi na dzień trzeci, nie przystępujcie do żon. stało się tedy dnia trzeciego rano, że były grzmienia, i błyskawice, i gęsty obłok nad górą, i głos trąby bardzo

potężny; a bał się wszystek lud, który był w obozie. i wywiódł mojesz lud na przeciwko bogu z obozu, a stanęli pod samą górą. a góra synaj kurzyła się wszystka, przeto, iż zstąpił na nią pan w ogniu; i występował dym z niej, jako dym z pieca, i trzęsła się wszystka góra bardzo. a gdy się głos trąby im dalej tem bardziej rozlegał, mojesz mówił, a bóg mu odpowiadał głosem. i zstąpił pan na górę synaj, na wierzch góry, i wezwał pan mojesza na wierzch góry, i wstąpił tam mojesz. zaczętem rzekł pan do mojesza: zstąp, przestrzeż lud, by śnać nie przestąpili kresu, chcąc pana widzieć, aby ich nie padło wiele: nawet i kapłani, którzy przystępują do pana, niech się poświęcą, by ich śnać nie potracił pan. i rzekł mojesz do pana: nie będzie lud mógł wnieść na górę synaj, ponieważż ty nas przestrzegł, mówiąc: ogranicz górę, a poświęć ją. któremu pan rzekł: idź, zstąp, a zaś tu wstąpisz, ty i aaron z tobą; lecz kapłani i lud niech nie przystępują kresu, aby wstąpił do pana, by ich śnać nie potracił. tedy zstąpił mojesz do ludu i powiedział im to.

20

i mówił bóg wszystkie te słowa a rzekł: jam jest pan bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. nie będziesz miał bogów innych przede mną. nie czyn sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, które są na niebie wzgórze, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył; bom ja pan bóg twój, bóg zawistny w miłości, nawiedzający nieprawości ojców nad syny w trzecim i w czwartem pokoleniu tych, którzy mię nienawidzą; a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują, i strzegą przykazania mego. nie bierz imienia pana boga twego nadaremno; bo się pan mścić będzie nad tym, który imię jego nadaremno bierze. pamiętaj na dzień odpocznienia, abyś go święcił. sześć dni robić będziesz, i wykonasz wszystkie robotę twoją. ale dnia siódmego odpocznienie jest pana boga twego; nie będziesz czynił żadnej roboty weń, ty i syn twój, i córka twoja, służa twój, i służebnica twoja, bydło twoje, i gość twój, który jest w bramach twoich; bo przez sześć dni stworzył pan niebo i ziemię, morze, i cokolwiek w nich jest, i rozpoczął dnia siódmego; przetoż błogosławił pan dzień odpocznienia, i poświęcił go. czcij ojca twego i matkę twoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą pan bóg twój dał tobie. nie będziesz zabijał. nie będziesz cudzołożył. nie będziesz kradł. nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego. nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani sługi jego, ani dziewczki jego, ani wolu jego, ani osła jego, ani żadnej rzeczy bliźniego twego. tedy wszystek lud widząc gromy, i błyskawice, i głos trąby, i górę kurzącą się, to widząc lud cofnęli się, i stanęli z daleka; i mówili do mojesza: mów ty z nami, a będziemy słuchać; a niech nie mówi do nas bóg, byśmy śnać nie pomarli. i odpowiedział mojesz ludowi: nie bójcie się; bo aby was doświadczył, przyszedł bóg, żeby bojaźń jego

była przed obliczem waszem, byćście nie grzeszyli. stał tedy lud z daleka; a możesz przystąpił do ciemnej mgły, w której był bóg, i rzekł pan do możesza: tak powiesz synom izraelskim: wyście widzieli, żem z nieba mówił do was: nie będziecie czynić przy mnie bogów srebrnych, ani bogów złotych nie będziecie sobie czynić. ołtarz z ziemi uczynisz mi, a ofiarować będziesz na nim całopalenie twoje, i spokojne ofiary twoje, owce twoje, i woły twoje; na któremkolwiek miejscu pamiątkę uczynię imienia mego, przyjdę do ciebie, i będę błogosławił. a jeżeli ołtarz kamienny uczynisz mi, nie buduj go z ciosanego kamienia; bo jeżelibyś żelazne naczynie twoje podniósł nań, splugawisz go. nie będziesz wstępował po stopniach do ołtarza mego, aby nie była odkryta nagość twoja przy nim.

21

a teć są sądy, które przełożysz przed obliczem ich. jeżeli kupisz niewolnika hebrejskiego, sześć lat służyć ci będzie, a siódmego wynijdzie wolny darmo. jeżeliby sam tylko przyszedł, sam odejdzie; a jeżeliby miał żonę, i żona jego z nim wynijdzie. jeżeli mu pan jego dał żonę, a zrodziła mu syny albo córki, żona i dzieci jego będą pana jego, a on sam tylko odejdzie. a jeżeliby mówiąc rzekł niewolnik: miłuję pana mego, żonę moją, i syny moje, nie wynijdę wolnym: tedy przywiedzie go pan jego do sędziów, a postawi go u drzwi albo u podwoi; i przekole mu pan jego ucho jego szydłem, i będzie mu niewolnikiem na wieki. zaś jeżeliby kto zaprzedał córkę swoją, aby była niewolnicą, nie wynijdzie jako wychodzą niewolnicy. jeżeliby się nie spodobała w oczach pana swego, a nie poślubiłby jej sobie, niech pozwoli, aby ją odkupił; obcemu ludowi nie będzie jej mógł sprzedać, ponieważ zgrzeszył przeciwko niej. a jeżeliby ją synowi swemu poślubił, według prawa córek uczyni jej. jeżeliby też inną wziął mu za żonę, tedy pożywienia jej, odzienia jej, i prawa małżeńskiego nie umniejszaj jej. a jeżeli tych trzech rzeczy uczyni jej, tedy wynijdzie darmo bez okupu. kto by uderzył człowieka, ażeby umarł, śmiercią umrze; lecz kto by nie czyhał na kogo, aleby go bóg podał w rękę jego, naznaczyć miejsce, na które będzie miał uciec. ale jeżeliby kto umyślnie przeciw bliźniemu swemu zasadziwszy się zdradą zabił go, i od ołtarza mego weźmiesz go, aby umarł. kto by uderzył ojca swego, albo matkę swą, śmiercią umrze. kto by ukradł człowieka a sprzedałby go, a znaleziony by był w rękę jego, śmiercią umrze. kto by złorzeczył ojcu swemu albo matce swojej, śmiercią umrze. a gdyby się poswarzyli mężowie, i uderzyliby kto bliźniego swego kamieniem albo pięścią, a on by zaraz nie umarł, aleby się położył na łożę; a wstawszy chodźliby po ulicy o lasce swej, nie będzie winien ten, który uderzył; tylko omieszkanie jego nagrodzi, a na wyleczenie jego nałoży. jeżeliby zaś uderzył kto niewolnika swego, albo niewolnicę swoją kijem, i umarliby w rękę jego, koniecznie karanie odniesie; wszakże, jeżeliby dzień albo dwa żyw został, nie będzie karany; bo za pieniądze jego on jest kupiony. jeżeliby się też powadziwszy

mężowie, uderzył który z nich niewiastę brzemenną, tak żeby z niej płód wyszedł, jednakby nie zaszła śmierć koniecznie karanie odniesie, jakie sionoś nań mąż onejże niewiasty, a da wedle uznania sędziów. ale gdzie by śmierć zaszła, tedy dasz duszę za duszę; oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, sparzelinę za sparzelinę, ranę za ranę, sionoś za sionoś. jeżeliby zaś kto wybił oko niewolnikowi swemu, albo oko niewolnicy swojej, ażeby się zepsowało, wolno go puścić za oko jego. jeżeliby też kto ząb niewolnikowi swemu, albo ząb niewolnicy swojej wybił, wolno go puścić za ząb jego. jeżeliby też czyj wół ubódł męża albo niewiastę, a umarliby, koniecznie ukamionowany będzie on wół, a nie będą jeść mięsa jego; a pan wołu onego nie będzie winien. wszakże, jeżeliby wół bódł przedtem, a ostrzegano by w tym pana jego, i nie miałby go pod strażą, a zabiłby męża albo niewiastę, wół on ukamionowany będzie, nadto i pan jego umrze. jeżeliby nań włożono, żeby się odkupił, tedy da okup za duszę swoją, jakikolwiek nań włożą. choćby syna ubódł, albo córkę ubódł, podług tegoż sądu postąpić z nim. jeżeliby niewolnika ubódł wół, albo niewolnicę, srebra trzydzieści syków da panu jego, a wół on ukamionowany będzie. jeżeliby kto otworzył studnię, albo jeżeliby kto wykopał studnię, i nie nakryłby jej, a wpadłby w nią wół albo osieł: pan onej studni odda zapłatę, i nagrodzi panu ich, a co zdechło, jego będzie. także, gdyby wół czyj ubódł wołu sąsiada jego, ażeby zdechł, tedy sprzedadzą wołu żywego, i rozdzielią się zapłatą jego, onym też zdechłym podzielią się. ale jeżeliby to było wiadomo, że on wół bódł przedtem, a nie miał go pod strażą pan jego, koniecznie odda wołu za wołu, a zdechłego sobie weźmie.

22

jeżeliby kto ukradł wołu albo owcę, i zabiłby je, albo je sprzedał, pięć wołów wróci za jednego wołu, a cztery owce za jedną owcę; jeżeliby przy podkopywaniu zastany był złodziej, a ubity będąc umarłby, kto zabił, nie będzie winien krwi; jeżeliby to po wejściu słońca uczynił, krwi winien będzie, koniecznie wróci; a jeżeli nie ma, sprzedany będzie za złodziejstwo swoje. jeżeli znaleziona będzie w rękę jego rzecz kradziona, bądź wół, bądź osieł, bądź owca, jeszcze żywe, we dwójnasób wróci. gdyby wypaśł kto pole, albo winnicę, i puściłby bydło swoje, aby się pasło na polu cudzem: z najlepszego urodzaju pola swego, i z najlepszego urodzaju winnicy swej nagrodzi. jeżeliby wyszedł ogień, a trafiłby na ciernie, i spaliłby stóg, albo stojące zboże, albo pole samo, koniecznie nagrodzi ten, co zapalił, co zgorzało. gdyby kto dał bliźniemu swemu srebro, albo naczynie do schowania, a to by ukradziono było z domu onego człowieka: jeżeliby znaleziony był złodziej, wróci dwójako. jeżeliby nie był znaleziony złodziej, stawi się pan domu onego przed sędziów, i przysięże, że nie ściągnął ręki swojej na rzecz bliźniego swego. o każdą rzecz, o którą by był spór, o wołu, o osła, o owcę, o szatę, o każdą, rzecz zgubioną, gdyby kto rzekł, że to jest moje, przed sędziów przyjdzie sprawa obydwu; kogo winnym znajdą sędziowie, nagrodzi w dwój-

nasób bliźniemu swemu. jeźliby kto dał bliźniemu swemu osła, albo wołu, albo owcę, albo inne bydlę na chowanie, a zdechłoby albo okaleczało, albo gwałtem zajęte było, gdzie by nikt nie widział: przysięga pańska będzie między oboma, że nie ściągnął ręki swej na rzecz bliźniego swego: i przyjmie pan onej rzeczy przysięgę, a on nie będzie nagradzał. a jeźliby mu to kradzież wzięto, nagrodzi panu rzeczy onej. jeźliby od zwierza rozszarpane było, postawi rozszarpane za świadka, a rozszarpanego nie nagrodzi. gdyby też kto pożyczył bydłęcia od bliźniego swego, a okaleczałoby, albo zdechło w niebytności pana jego, koniecznie nagrodzi. jeźliby pan jego był przy nim, nie będzie nagradzał; a jeźliby najęto było, najem tylko zapłaci. jeźliby kto zwiódł pannę, która nie jest poślubiona, i spałby z nią, da jej koniecznie wiano, i weźmie ją sobie za żonę. jeźliby żadną miarą ojciec jej nie chciał mu jej dać, odważy srebra według zwyczaju wiana panieńskiego. czarownicy żyć nie dopuścisz. każdy, kto by się złączał z bydlęciami, śmiercią umrze. kto by ofiarował bogom, oprócz samego pana, wytracony będzie. przychodniowi nie uczynisz krzywdy, ani go ucisniesz: boście byli przychodniami w ziemi egipskiej. żadnej wdowy ani sieroty trapić nie będziecie. jeźlibyś je bez litości trapił, a one by wołały do mnie, słysząc wysłucham wołanie ich. i rozgniewa się zapalczywość moja, a pobiję was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a synowie wasi sierotami. jeźlibyś pieniądze pożyczył ludowi memu ubogiemu, który mieszka z tobą, nie będziesz mu jako lichwiarz, nie obciążycie go lichwą. jeźli w zastawie weźmiesz szatę bliźniego twego, przed zachodem słońca wrócisz mu ją; bo to odzienie jego tylko to jest nakrycie ciała jego, na którym sypia; będzieci do mnie wołał, wysłucham go, bom ja miłosierny. sędziom nie będziesz złorzeczył, a przełożonego ludu twego nie będziesz przeklinał. z obfitości zboża, i ciekących rzeczy twoich nie omieszkaś pierwiastek ofiarować; pierwotnego z synów twoich oddasz mi. toż uczynisz z wołów twoich i z owiec twoich; siedem dni będzie z matką swoją, a ósmego dnia oddasz mi je. ludem świętym będziecie mi, a mięsa na polu rozszarpanego jeść nie będziecie; psom je wyrzucicie.

23

nie przyjmuj powieści kłamliwej; nie miej spółki z niepobożnym, abyś miał być świadkiem fałszywym. nie udawaj się za wielkością do złego, i nie mów tak za sprawą, co byś się naklonił za wielą ich ku podwroceniu sądu. i nie szanuj ubogiego przy sprawie jego. gdybyś natrafił znowu nieprzyjaciela twego, albo osła jego błądzącego, zwróć się, a dowiedziesz go do niego. jeźlibyś ujrzał, że osiel tego, który cię ma w nienawiści, leży pod brzemieniem swoim, azali zaniechasz, abyś mu pomóc nie miał? owszem poratujesz go pospółu z nim. nie będziesz podwraçał sądu ubogiemu twemu w sprawie jego. od rzeczy kłamliwej oddalisz się, a niewinnego i sprawiedliwego nie zabijesz; bo nie usprawiedliwi niebożnego. darów też brać nie będziesz, ponieważ dar zasłania mądre, i wywraca słowa sprawiedliwych.

przychodnia też nie uciskaj: bo sami wiecie, jaki jest żywot przychodnia, boście byli przychodniami w ziemi egipskiej. przez sześć lat obsiewać będziesz ziemię twoją, a będziesz zgromadzał urodzaj jej; ale siódmego roku zaniechasz jej; że odpoczniesz, aby jedli ubodzy ludu twego, a co zostanie po nich, zje zwierzę polny. także uczynisz winnicy twojej, i oliwnicy twojej. przez sześć dni będziesz odprawował roboty twoje; ale dnia siódmego odpoczniesz, aby sobie wytchnął wół twój, osiel twój, i żeby wytchnął syn niewolnicy twojej, i przychodzień. a we wszystkim, com wam powiedział, ostrożnymi bądźcie. imienia też cudzych bogów nie wspominajcie, nie będzie słyszane z ust twoich. trzy kroć święto obchodzić mi będziecie na każdy rok. święta przasników przestrzegać będziesz; siedem dni jeść będziesz przasniki, jakom ci rozkazał, czasu miesiąca abiba; boś weń wyszedł z egiptu, a nie ukazać się przed twarzą moją próżnymi. także święto żniwa pierwiastek pracy twojej, cokolwiek siał na polu; święto też zbierania na schodzie roku, gdy zbierzesz prace twoje z pola. trzykroć do roku ukaze się każdy mężczyzna twój przed obliczem panującego pana. nie będziesz ofiarował przy kwasie krwi ofiary mojej, ani zostanie przez noc tłuściość ofiary mojej aż do poranku. pierwiastki pierwszych urodzajów ziemi twej przyniesiesz w dom pana boga twego; nie będziesz warzył koźlęcia w mleku matki jego. oto ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w drodze, i wprowadził cię na miejsce, którem ci zgotował. ostrożnym bądź przed oblicznością jego; a słuchaj głosu jego; nie drażnij go, boć nie przepuści przestępstwa waszemu, gdyż imię moje w nim jest. bo jeźli pilnie słuchać będziesz głosu jego, i uczynisz, cokolwiek rzekę, nieprzyjacielem będę nieprzyjaciół twych, i trapić będę tych, którzy cię trapiłi. pójdzie bowiem anioł mój przed tobą, i wprowadzi cię do amorejczyka, i hetejczyka, i ferezejczyka, i chananejczyka, hewejczyka, i jebuzejczyka, i wytrące je. nie kłaniaj się bogom ich, ani im słuź, ani czyń według spraw ich; ale do gruntu popusuj się je, i wszcząć pokruszysz obrazy ich. lecz służyć będziecie panu bogu waszemu, a on błogosławić będzie chlebowi twemu, i wodom twoim; i odejmę niemoc z pośrodku ciebie. nie będzie poroniająca ani nieplodna w ziemi twojej; liczbę dni twoich dopełnię. strach mój puszcze przed tobą, i strwożę wszelki lud, przeciw któremu pójdziesz, i uczynię, że wszyscy nieprzyjaciele twoi podadzą tył przed tobą. posłę też szerzenie przed tobą, które wypędzą hewejczyka, chananejczyka, i hetejczyka przed oblicznością twoją. nie wyrzucę go przed obliczem twojem za jeden rok, by się snać ziemia w pustynią nie obróciła, a nie namożyło się przeciwko tobie zwierza dzikiego. pomaluczku będę je wyrzucał od oblicza twego, aż się rozmnożysz i osiądziesz ziemię. a położę granice twoje od morza czerwonego aż do morza filistyńskiego, a od puszcz aż do rzeki; bo podam w ręce wasze obywatela ziemi, i wypędzisz je od oblicza twego. nie postanowisz z nimi, ani z bogami ich przymierza. niech nie mieszkać w ziemi twojej, by cię snać nie przywiedli do grzechu przeciwko mnie, gdybyś służył bogom ich, co by tobie było sidłem.

i rzekł do mojszesza: wstąp do pana ty i aaron, nadab i abiu, i siedemdziesiąt starszych izraelskich, i pokłońcie się z daleka. a sam tylko mojszesz wstąpi do pana; ale oni nie przybliżą się ani lud wstąpi z nim. przyszedł tedy mojszesz, i opowiedział ludowi wszystkie słowa pańskie, i wszystkie sądy. i odpowiedział wszystkim lud głosem jednym, mówiąc: wszystkie słowa, które rzekł pan, uczynimy. i napisał mojszesz wszystkie słowa pańskie: a wstawszy rano zbudował ołtarz pod górą, i dwanaście słupów według dwanaście pokolenia izraelskiego. i posłał młodzieńce z synów izraelskich, którzy ofiarowali całopalenia; i ofiarowali za ofiary spokojne panu, cielce. zatem wziął mojszesz połowę krwi i wlał w czasie, a połowę drugą wylał na ołtarz. i wzięwszy księgę przymierza, czytał w uszach ludu; którzy rzekli: cokolwiek mówił pan, uczynimy, i posłuszni będziemy. wziął też mojszesz krew, i pokropił lud i rzekł: oto, krew przymierza, które pan postanowił z wami, na wszystkie te słowa. i wstąpił mojszesz, i aaron, nadab, i abiu, i siedemdziesiąt starszych izraelskich; i widzieli boga izraelskiego; a było pod nogami jego jako robota z kamienia szafirowego, a jako niebo gdy jest jasne. a na książęta synów izraelskich nie ściągnął pan ręki swej: choć widzieli boga, przecię jedli i pili. rzekł tedy pan do mojszesza: wstąp do mnie na górę, i bądź tam a dam ci tablice kamienne, i zakon, i przykazanie którym napisał, abys ich nauczał. wstał tedy mojszesz i jozue sługa jego; i wstąpił mojszesz na górę bożą. a do starszych rzekł: zostańcie tu, aż się wrócimy do was. a oto aaron i chur będą z wami; kto by miał sprawę jaką, niech idzie do nich. tedy wstąpił mojszesz na górę, a oblok zakrył górę. i mieszkała chwała pańska na górze synaj, a okrył ją oblok przez sześć dni; potem zawołał na mojszesza dnia siódmego z pośrodku obloku. a pozór chwały pańskiej był jako ogień pożerający na wierzchu góry przed oczyma synów izraelskich. i wszedł mojszesz w pośrodek obloku, wstąpiwszy na górę; i był mojszesz na górze czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

25

i rzekł pan do mojszesza mówiąc: mów do synów izraelskich, aby mi zebrali podarek; od każdego człowieka, którego dobrowolnym uczyni serce jego, odbierać będzie podarek mój. a ten jest podarek, który będziecie brać od nich: złoto, i srebro, i miedź, i hijacynt, i szarlat, i karmazyn dwa kroć farbowany; i białej jedwab, i sierść kozia; i skóry baranie czerwono farbowane, i skóry borsukowe, i drzewo sytym: oliwę do świecenia, wonne rzeczy na olej pomazywania, i na wonne kadzenie; kamienne onychiny, i kamienie ku osadzaniu naramiennika i napiersnika. i uczynią mi świątynię, abym mieszkał w pośrodku ich. według wszystkiego, jako ukazać tobie podobieństwo przybytku, i podobieństwo wszystkiego zaczynała jego, tak uczynicie. uczynią też skrzynią z drzewa sytym; półtrzecia łokcia będzie długość jej a półtora łokcia szerokości jej, a półtora łokcia wysokość jej. i powleciesz ją złotem czystym;

z wierzchu i wewnątrz powleciesz ją, a uczynisz nad nią koronę złotą w około. ulejesz też do niej cztery kolce złote, które przyprowadz do czterech węglów jej; dwa kolce do jednego jej boku, i dwa kolce do drugiego jej boku. i uczynisz drążki z drzewa sytym, i powleciesz je złotem. i przewleciesz drążki przez kolce na bokach skrzyni, aby na nich skrzynię noszono. w kółkach u skrzyni będą te drążki; nie będą ich odejmować od niej. a włożysz w tę skrzynię świadectwo, któreć dam. uczynisz też ubłagalnię ze złota czystego: półtrzecia łokcia będzie długość jej, a półtora łokcia szerokość jej. i uczynisz dwa cheruby złote: z ciągniętego złota uczynisz je na obu końcach ubłagalni. a uczynisz cheruba jednego na jednym końcu, a cheruba drugiego na drugim końcu; na ubłagalni uczynicie cheruby na obu końcach jej. a będą mieć cherubowie skrzydła rozciągnięte z wierzchu, zakrywając skrzydłami swemi ubłagalnię; a twarze ich będą obrócone jednego ku drugiemu; ku ubłagalni będą twarze cherubów. i włożysz ubłagalnię na wierzch skrzyni, a do skrzyni włożysz świadectwo, któreć dam. tam się z tobą schodzić będę, i z tobą rozmawiać z ubłagalni, z pośrodku dwu cherubów, którzy będą nad skrzynią świadectwa, o wszystkim, coć rozkażę synom izraelskim. uczynisz też stół z drzewa sytym: dwa łokcie będzie długość jego, a łokieć szerokość jego, a półtora łokcia wysokość jego. i powleciesz go złotem czystym, a uczynisz mu koronę złotą w około. uczynisz też w około niego listwę w szerz na cztery palce, i koronę złotą w około listwy. także uczynisz do niego cztery kolce złote, i przybijesz kolce na czterech rogach, które są u czterech nóg jego. pod tą listwą będą kolce, przez które przewloką drążki do noszenia stołu. a uczynisz te drążki z drzewa sytym, i powleciesz je złotem, i będzie na nich stół noszony. sprawisz też misy jego, i przysławki jego, i czasze jego, i kubki jego do nalewania ofiar mokrych; ze złota szczerego porobisz je. i kłaść będziesz na ten stół chleby pokładne przed twarz moję ustawicznie. urobisz też świecznik ze złota szczerego, z ciągniętego złota będzie świecznik ten; słupiec jego, pręty jego, czaszki jego, galki jego, i kwiaty jego, z tegoż będą. a sześć prętów wychodzić będzie ze stron jego: trzy pręty świecznika ze strony jego jednej, a trzy pręty świecznika ze strony jego drugiej. trzy czaszki na kształt orzecha migdałowego na przecie jednym, także galka i kwiat; i trzy czaszki na kształt orzecha migdałowego na przecie drugim, także galka i kwiat; tak będzie na wszystkich sześciu prętach, wychodzących ze świecznika. ale na świeczniku będą cztery czaszki na kształt orzecha migdałowego, galki jego, i kwiaty jego. i będzie galka pod dwiema prętami z niego, także galka pod drugimi dwiema prętami jego, i zaś galka pod innymi dwiema prętami jego: tak będzie pod sześcią prętów z świecznika wychodzących. galki ich, i pręty ich z niego będą; to wszystko całokowane z szczerzego złota będzie. uczynisz też siedem lamp jego, i zaświecisz lampy jego, aby świeciły po stronach jego. nożyczki też jego, i kaganki jego ze złota szczerego. z talentu złota szczerego uczynisz go, i wszystko naczynie jego. patrzajże, abys uczynił wszystko według podobieństwa tego, któreć ukazano na górze.

przybytek też uczynisz z dziesięciu opon, które będą z białego jedwabiu kręconego, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i cherubiny robotą haftarską uczynisz. długość opony jednej osiem a dwadzieścia łokci, a szerokość opony jednej cztery łokcie: pod jedną miarą będą wszystkie opony. pięć opon będą spinane, jedna z drugą; także drugie pięć opon będą spinane, jedna z drugą. i naczynisz pętlę hijacyntowych na kraju opony jednej, gdzie się kraje spinać mają; także uczynisz na krajach opony drugiej, gdzie się kraje spinać mają. pięćdziesiąt pętlę uczynisz na oponie jednej, a pięćdziesiąt pętlę uczynisz po kraju opony, którymi się spinać ma z drugą; pętlica jedna przeciw drugiej będzie. uczynisz też pięćdziesiąt haczyków złotych, a spoisz oponę jedną z drugą temi haczykami; i tak będzie przybytek jeden. urobisz też opony z sierści koziej na namiot ku zakrywaniu przybytku z wierzchu; jedenaście takich opon urobisz. długość opony jednej trzydzieści łokci, a szerokość opony jednej cztery łokcie; jednaż miara będzie tych jedenastu opon. i zepniesz pięć opon osobno, a sześć opon osobno; we dwoje złożysz oponę szóstą na przodku namiotu. uczynisz też pięćdziesiąt pętlę po kraju jednej opony, na końcu, gdzie się ma spinać, i pięćdziesiąt pętlę po kraju opony ku spinaniu drugiemu. uczynisz też haczyków miedzianych pięćdziesiąt, i zawiesziesz haczyki w pętlice, i spoisz namiot, aby był jeden. a co zaś zbywa opon namiotowych, to jest pół opony zbywającej, zawieszono będzie w tyle przybytku. a lokieć z jednej, i lokieć z drugiej strony, który zbywa z długości opon namiotu, będzie wisiał po stronach przybytku, tam i sam, żeby go okrywał. uczynisz też przykrycie na namiot z skór baranich czerwono farbowanych, i przykrycie z skór borsukowych na wierzch. naczynisz też do przybytku desek z drzewa sytm prosto stojących. dziesięć łokci długość deski, a półtora łokcia szerokość deski jednej. dwa czopy deska jedna mieć będzie, na kształt stopniów wschodowych sporządzone, jeden przeciw drugiemu; tak uczynisz u wszystkich desek przybytku. uczynisz też deski do przybytku, dwadzieścia desek ku stronie południowej, ku wiatrowi południowemu. czterdzieści zaś podstawków urobisz srebrnych pod tych dwadzieścia desek; dwa podstawki pod jedną deskę do dwu czopów jej, także dwa podstawki do deski drugiej do dwu czopów jej. na drugim zaś boku przybytku ku stronie północnej, dwadzieścia desek. a czterdzieści podstawków ich srebrnych; dwa podstawki pod jedną deskę, i dwa podstawki pod drugą deskę. ale na stronie przybytku ku zachodowi uczynisz sześć desek. a dwie deski uczynisz w kąciech przybytku w obydwu stronach. które będą spójone od spodka, także spójone będą z wierzchu do jednego kolca; tak będzie przy tych obu, które we dwu kąciech będą. a tak będzie osiem desek, a podstawki ich srebrne; szesnaście podstawków, dwa podstawki pod deską jedną, a dwa podstawki pod deską drugą. uczynisz też drągi z drzewa sytm; pięć ich będzie do desek jed-

nej strony przybytku. pięć także drągów do desek przybytku na drugą stronę; pięć też drągów do desek przybytku przestawających do obu węglów na zachód słońca. ale drąg pośredni w środku desek przewleczoney będzie od jednego końca do drugiego. one też deski powleczone złotem, a poczynisz do nich kolce złote, przez które mają być przewleczone drągi; powleczone też i drągi złotem. wystawisz tedy przybytek na ten kształt, któryć ukazano na górze. uczynisz też zasłonę z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego; robotą haftarską uczynisz ją z cherubiny. i zawieszisz ją na czterech słupach z drzewa sytm powleczoney złotem, (których też haki złote) na czterech podstawkach srebrnych. a zawieszisz zasłonę na haczykach, i wniesiesz za zasłonę skrzynię świadectwa, a dzielić wam będzie ta zasłona świątynię od świątyni najświętszej. położysz też ublagalnię na skrzyni świadectwa w świątyni najświętszej. a postawisz stół przed zasłoną, a świecznik przeciw stołowi przy stronie przybytku na południe, a stół postawisz przy stronie północnej. uczynisz też zasłonę do drzwi przybytku z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z jedwabiu białego kręconego, robotą haftarską. a uczynisz do tej zasłony pięć słupów z drzewa sytm, które powleczone złotem; haki ich będą złote, a ulejesz do nich pięć podstawków miedzianych.

27

uczynisz też ołtarz z drzewa sytm na pięć łokci wzdłuż, a na pięć łokci wszędy; czworograniasty będzie ołtarz, a na trzy łokcie wwyż. i poczynisz mu rogi na czterech węglach jego; z niego będą rogi jego, i obijesz je miedzią. poczynisz też do niego kotły dla zyspowania popiołu; i miotły jego, i miednice jego, i widelki jego, i łopaty jego, wszystkie naczynia jego uczynisz z miedzi. uczynisz też do niego kratę, na kształt sieci, miedzianą; a uczynisz u tej kraty cztery kolce miedziane na czterech rogach jej. i włożysz ją w okrąg ołtarza na dół, a będzie ta krata aż do połowy ołtarza. porobisz też drąжки do ołtarza, drąжки z drzewa sytm, a obijesz je miedzią. które drąжки przewleczone będą przez kolce; a będą te drąжки na obydwu stronach ołtarza, gdy go nosić będą. aby był czczy wewnątrz, uczynisz go z desek; jakoć ukazano na górze, tak go uczynią. uczynisz też sien przybytku na południe ku prawej stronie; opony tej sieni będą z białego jedwabiu kręconego; na sto łokci wzdłuż będzie strona jego. słupów też do nich dwadzieścia, a podstawków do nich dwadzieścia miedzianych; główki na słupach, i okręcenia ich będą srebrne. na tenże kształt na stronie północnej wzdłuż opony będą, sto łokci wzdłuż; słupów też do nich dwadzieścia, a podstawków do nich dwadzieścia miedzianych; główki na słupach i okręcenia ich srebrne. a szerokość sieni od strony zachodniej będzie miała opony na pięćdziesiąt łokci; słupów ich dziesięć, i podstawków ich dziesięć. szerokość zaś sieni na przedniej stronie, na wschód słońca, pięćdziesiąt łokci. piętnaście też łokci opon na jedną stronę; słupów ich trzy i podstawków ich trzy. na drugiej zaś stronie

opon piętnaście łokci; słupów ich trzy i podstawków ich trzy. a do bramy sieni zasłona na dwadzieścia łokci z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z jedwabiu białego kręconego robotą haftarską; słupów jej cztery, i podstawków jej cztery. wszystkie słupy sieni w około otoczone będą srebrami; główki ich srebrne, a podstawki ich miedziane. długość sieni na sto łokci, a szerokość na pięćdziesiąt, wszędzie jednostajna; a wysokość na pięć łokci, z białego jedwabiu kręconego, a podstawki jej miedziane. wszystkie naczynia przybytku do wszelakiej usługi jego, i wszystkie kolki jego, i wszystkie kolki sieni, miedziane będą. a ty rozkażesz synom izraelskim, aby przynieśli do ciebie oliwy z oliwnego drzewa czyste, wytłoczonej, do świecenia, aby lampy zawsze gorzały. w przybytku zgromadzenia przed zasłoną, która zakrywa skrzynię świadectwa, stawiać je będzie aaron i synowie jego od wieczora aż do poranku przed panem. ta ustawa będzie wieczna w potomstwie ich między synami izraelskimi.

28

a ty weźmij do siebie aarona, brata twego, i syny jego z nim, z pośrodku synów izraelskich, aby mi urząd kapłański odprawowali, aaron, nadab i abiu, eleazar, i itamar, synowie aaronowi. a sprawisz szaty święte aaronowi, bratu twemu, na cześć i na ozdobę. ty się też rozmówisz z każdym umiętnym rzemieślnikiem, któremu napelnił duchem mądrości, aby urobili szaty aaronowi na poświęcenie jego, aby mi urząd kapłański odprawował. a teć są szaty, które urobią: napierśnik, i naramiennik, i płaszcz, i suknia haftowana, czapka i pas. i urobią te szaty święte aaronowi bratu twemu i synom jego, aby mi kapłański urząd sprawowali. i nabiorą złota, i hijacyntu, i szarlatu, i karmazynu dwa kroć farbowanego, i jedwabiu białego. i uczynią naramiennik ze złota, i z hijacyntu, i z szarlatu, z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z jedwabiu białego kręconego, robotą haftarską. dwa zwierczne kraje zsyte mieć będzie na dwu końcach swych, a tak społu spięte będą. a przepasanie naramiennika tego, które na nim będzie, podobne będzie robocie jego; będzie także ze złota, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z jedwabiu białego kręconego. i weźmiesz dwa kamienie onychiny, i wyrzjesz na nich imiona synów izraelskich; sześć imion ich na jednym kamieniu, a imion sześć drugich na drugim kamieniu, według narodzenia ich. robotą snycerzów, którzy kamienie rzezą, wyrzjesz na obu kamieniach imiona synów izraelskich, i osadzisz je we złote osadzenia. i położysz te obadwa kamienie na wierzchnich krajach naramiennika, kamienie pamiątki dla synów izraelskich; i nosić będzie aaron imiona ich przed panem na obu ramionach swych na pamiątkę. uczynisz też haczyki złote. dwa też łańcuszki ze złota szczerego jednostajne; uczynisz je robotą plecioną, i zawieszisz te łańcuszki plecione na haczykach. uczynisz też napierśnik sądu robotą haftarską, według roboty naramiennika urobisz go; ze złota, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego uczynisz go. cz-

worograniasty będzie i dwoisty, na piędzi długość jego, i na piędzi szerokość jego. i nasadzisz weń pełno kamienia, cztery rzędy kamienia, tym porządkiem: sardyjusz, topazyjusz i szmaragd w pierwszym rzędzie; w drugim zasię rzędzie: karbunkul, szafir, i jaspis. a w trzecim rzędzie: linkuryjusz, achates, i ametyst. a w czwartym rzędzie: chryzolit, onychin i beryl; te będą wsadzone w złoto w rzędziech swoich. a tych kamieni z imionami synów izraelskich będzie dwanaście według imion ich; tak jako rzezą pieczęci, każdy według imienia swego będą, dla dwunastu pokoleń. uczynisz też do napierśnika łańcuszki jednostajne robotą plecioną ze złota szczerego. uczynisz też do napierśnika dwa kolce złote, i przyprawisz te dwa kolce do obu krajów napierśnika. i przewleciesz dwa łańcuszki złote przez oba kolce u krajów napierśnika. drugie zasię dwa kolce dwu łańcuszków zawleciesz na dwa haczyki, i przyprawisz do wierzchnich krajów naramiennika na przodku. uczynisz też dwa kolce złote, które przyprawisz do dwu końców napierśnika na kraju jego, który jest od naramiennika ze spodku. do tego uczynisz dwa drugie kolce złote, które przyprawisz na dwie strony naramiennika ze spodku na przeciwko spojeniu jego, z wierzchu nad przepasaniem naramiennika. tak zwiążą napierśnik ten kolce jego z kolicami naramiennika sznurem hijacyntowym, aby był nad przepasaniem naramiennika, żeby nie odstawał napierśnik od naramiennika. i będzie nosił aaron imiona synów izraelskich na napierśniku sądu, na piersiach swych, gdy będzie wchodził do świątnicy, na pamiątkę ustawiczną przed panem. położysz też na napierśniku sądu urim i tummim, które będą na piersiach aaronowych, gdy wchodzić będzie przed pana; i poniesie aaron sąd synów izraelskich na piersiach przed panem ustawicznie. uczynisz też płaszcz pod naramiennik, wszystek z hijacyntu. a na wierzchu w pośród jego będzie rozpór, który rozpór obwieszysz bramą plecioną w pancerzowy wzór, aby się nie rozdzierał. uczynisz też na podolku jego jabłko granatowe z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego na podolku jego w około, a dzwonki złote między niemi w około. dzwonek złoty a jabłko granatowe; i zaś dzwonek złoty i jabłko granatowe u podolka płaszczka w około. a będzie to miał na sobie aaron przy posługiwaniu, aby słyszany był dźwięk jego, gdy będzie wchodził do świątnicy przed pana, i gdy zaś wychodzić będzie, żeby nie umarł. uczynisz też blachę ze złota szczerego, a wyrzjesz na niej robotą tych, co pieczęci rzezą: świętość panu. tę przywiążesz do sznuru hijacyntowego, i będzie na czapce; na przodku na czapce będzie. a ta będzie nad czołem aaronowem, aby nosił aaron nieprawość posługiwanych rzeczy, które by poświęćali synowie izraelscy przy wszystkich darach poświęconych rzeczy swych; a będzie nad czołem jego ustawicznie, aby im zjednał łaskę u pana. sprawisz też szatę z białego jedwabiu dzianą; także uczynisz czapkę z jedwabiu białego, pas też uczynisz robotą haftarską. synom także aaronowym poczynisz szaty; i poczynisz im pasy, i czapki im poczynisz na cześć i na ozdobę. a ubierzesz w nie aarona, brata twego, i syny jego z nim; i pomażesz

je, a napelnisz ręce ich, i poświęcisz je, aby mi urząd kapłański sprawowali. urobisz im też ubiory lniane, dla zakrycia nagości ciała; od biodr aż do udów będą, a będą na aaronie i na synach jego, gdy wchodzić będą do namiotu zgromadzenia, albo gdy będą przystępować do ołtarza, aby służyli w świątyni, żeby niosąc nieprawość, nie pomarli. ustawa to wieczna będzie jemu, i nasieniu jego po nim.

29

to też uczynisz im na poświęcenie ich, aby mi odprowadzali urząd kapłański: weźmij cielca jednego młodego, i dwu baranów zupełnych; i chleby prażne, i placki prażne z oliwą zaczynione, i kołacz prażne, namazane oliwą; z przedniej mąki pszenicznej naczynisz ich. a włożysz to w jeden kosz, ofiarować je będziesz w tymże koszu, z cielcem, i z dwiema barany. a aaronowi i synom jego przystąpić każesz do drzwi namiotu zgromadzenia, i omyjesz je wodą, a wzięwszy szaty, obleczesz aarona w suknię, i w płaszcz pod naramiennik, i w naramiennik, i napiersnik, i opasziesz go pasem naramiennika; i włożysz czapkę na głowę jego, a wstawisz koronę świętości na czapkę. na ostatek weźmiesz olejek pomazywania, i wylejesz na głowę jego, a pomazesz go. potem synom jego przystąpić każesz, a obleczesz je w szaty; i opasziesz je pasem, aarona i syny jego, a włożysz na nie czapki, i będą mieli kapłaństwo ustawą wieczną; poświęcisz też ręce aaronowe, i ręce synów jego. przywiedziesz też cielca przed namiot zgromadzenia, i włoży aaron i synowie jego ręce swoje na głowę cielca. i zabijesz cielca przed panem, u drzwi namiotu zgromadzenia. a wzięwszy krwi z cielca pomazesz na rogach ołtarza palcem swym, a ostatek krwi wylejesz ku spodku ołtarza. weźmiesz też wszystkę tłustość okrywającą wnętrze, i odzieczkę z wątroby, i dwie nerki z tłustością ich, a zapalisz to na ołtarzu. a mięso cielca, i skórę jego, i gnoj jego, spalisz ogniem za obozem; bo to jest ofiara za grzech. barana także jednego weźmiesz, na którego głowę aaron i synowie jego włożą ręce swoje. i zabijesz barana tego, a wzięwszy krwi jego, pokropisz wierzch ołtarza w około. a barana zrabiesz na sztuki, i opluczesz trzewa jego i nogi jego, i włożysz je na sztuki z niego i na głowę jego. i zapalisz tego całego barana na ołtarzu; całopalenie to jest panu, wonią przyjemną, ofiarą ognistą jest panu. zatem weźmiesz barana drugiego, a włoży aaron i synowie jego ręce swoje na głowę barana. a zabijesz onego barana weźmiesz ze krwi jego, i pomazesz koniec ucha aaronowego, i końce ucha prawego synów jego, i wielkie palce ręki ich prawej, także wielkie palce nogi ich prawej, a wylejesz tę krew na ołtarz w około. wzięwszy zaś ze krwi, która na ołtarzu, także z olejku pomazywania, pokropisz aarona, i szaty jego, i szaty synów jego z nim; i będzie poświęcony on i szaty jego, i synowie jego, i szaty synów jego z nim. potem weźmiesz z barana łój, i ogon, i tłustość, która okrywa wnętrze, i odzieczkę wątroby, i dwie nerki, i łój, który jest na nich, i łopatkę prawą, albowiem jest baran poświęcenia; i bochen chleba jeden, i kołacz chleba z oliwą jeden,

i placek jeden z kosza prażników, który jest przed panem. a połóżysz to wszystko na ręce aaronowe, i na ręce synów jego, i obracać to będziesz tam i sam za ofiarę obracania przed panem; a wzięwszy to z ręki ich, zapalisz na ołtarzu, na całopalenie, na wonność wdziczną przed panem; ofiara ognista jest panu. weźmiesz też piersi z barana poświęcenia, które należą aaronowi, i obracać je będziesz tam i sam za ofiarę obracania przed panem, a to będzie dział twój, poświęcisz też piersi obracania i łopatkę podnoszenia, którą obracano, i którą podnoszono, z barana poświęcenia dla aarona, i dla synów jego. a to będzie aaronowi i synom jego ustawą wieczną od synów izraelskich, gdyż ofiara podnoszenia jest: i ofiara podnoszenia będzie od synów izraelskich z ofiar ich spokojnych, ofiara podnoszenia ich będzie panu. a szaty święte, które są aaronowe, zostaną synom jego po nim, aby pomazywani byli w nich, a były poświęcane w nich ręce ich. siedem dni będzie w nich chodził kapłan, który będzie na jego miejscu z synów jego, który wchodzić będzie do namiotu zgromadzenia, aby służył w świątyni. barana też poświęcenia weźmiesz, i uwarzysz mięso jego na miejscu świętem. i jeść będą aaron i synowie jego mięso onego barana, i chleb, który jest w koszu, u drzwi namiotu zgromadzenia. będą to jeść ci, za które się oczyszczenie stało, ku poświęceniu rąk ich, aby poświęceni byli; obcy zaś nie będzie jadł z tego, bo święta rzecz jest. a zbyłoby co mięsa poświęcenia, i chleba aż do poranku, spalisz ostatki ogniem: nie będą tego jeść, bo święta rzecz jest. tak tedy uczynisz aaronowi, i synom jego, według wszystkiego, com ci przykazał; przez siedem dni poświęcać będziesz ręce ich. cielca też na grzech ofiarować będziesz na każdy dzień na oczyszczenie, i oczyścisz ołtarz, czyniąc oczyszczenie na nim, i pomazesz go ku poświęceniu jego. siedem dni będziesz oczyszczał ołtarz, i poświęcisz go, i będzie ten ołtarz najświętszy; cóżkolwiek się dotknie ołtarza, poświęcono będzie, a to jest, co ofiarować będziesz na ołtarzu: dwa baranki roczne, dwa na każdy dzień ustawicznie. baranka jednego ofiarować będziesz rano, a baranka drugiego ofiarować będziesz między dwoma wieczorami. także dziesiątą część efy mąki pszennej, zmieszanej z oliwą wytluszczoną, której by było czwarta część hyn, a do ofiary mokrzej czwarta część hyn wina do jednego baranka. także baranka drugiego ofiarować będziesz między dwoma wieczorami; według obrzędu ofiary porannej i według ofiary mokrzej jej, tak przy niej uczynisz nad wonią przyjemną, i ofiarę zapaloną panu. całopalenie to ustawicznie będzie w narodziech waszych u drzwi namiotu zgromadzenia przed panem, gdzie się z wami schodzić będę, abym tam z tobą rozmawiał. tam się też schodzić będę z synami izraelskimi, i będzie miejsce to chwałą moją. bo poświęcę namiot zgromadzenia, i ołtarz, i aarona, i syny jego poświęcę, aby mi urząd kapłański sprawowali. i będę mieszkał w pośrodku synów izraelskich, i będę im za boga. a poznają, że ja pan bóg ich, którym je wywiódł z ziemi egipskiej, abym mieszkał w pośrodku ich, ja pan bóg ich.

uczynisz też ołtarz dla kadzenia; z drzewa sytym uczynisz go. na łokieć wzdłuż, i na łokieć w szerz, czworograniasty będzie, a na dwa łokcie wwyż; z niego wychodzić będą rogi jego. a powleciesz go szczerem złotem, wierzch jego i ściany jego w około, i rogi jego. uczynisz też koronę złotą około niego. i dwa kolce złote uczynisz też pod koroną we dwu kątach jego, po obu stronach jego, a przez nie przewleciesz drążki, aby noszony był na nich. a uczynisz drążki one z drzewa sytym, i powleciesz je złotem. i postawisz go przed zasłoną, za którą jest skrzynia świadectwa przed ubłagalnią, która jest nad świadectwem, gdzie się z tobą schodzić będą. a będzie kadził na nim aaron kadzeniem z wonnych rzeczy na każdy poranek; przygotawszy lampy, będzie kadził. także gdy rozpali aaron lampy między dwoma wieczorami, kadzić będzie kadzeniem ustawicznym przed panem w narodziech waszych. nie włożycie nań kadzidla obcego, ani całopalenia, ani ofiary suchej; ani ofiary mokrej ofiarować będziecie na nim. tylko wykona oczyszczenie aaron nad rogami jego raz w rok; przez krew ofiary za grzech, w dzień oczyszczenia, raz w rok oczyszczenie odprawi na nim w narodziech waszych; bo to rzecz najświętsza panu. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: gdy zbierzesz główną sumę synów izraelskich, z tych, którzy mają się w liczbę, da każdy okup za duszę swą panu, gdy je liczyć będziesz, aby nie przyszła na nie plaga, gdy zliczeni będą. to dawać będą: każdy, który idzie w liczbę, da pół sykla według sykla świątynicy dwadzieścia pieniędzy sykiel waży; pół sykla będzie podarek panu. ktokolwiek idzie w liczbę ode dwudziestu lat i wyżej, odda podarek panu. bogaty nie da więcej, a ubogi nie da mniej nad pół sykla, gdy będą dawać ofiarę panu, dla oczyszczenia dusz swoich. a wybrawszy pieniądze oczyszczenia od synów izraelskich, dasz je na potrzeby namiotu zgromadzenia, co będzie synom izraelskim na pamiątkę przed panem, ku oczyszczeniu dusz waszych. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: uczynisz też wannę miedzianą, i stolec jej miedziany do umywania, a postawisz ją między namiotem zgromadzenia, i między ołtarzem, i należesz w nią wody. i umywać będą aaron i synowie jego z niej ręce swoje i nogi swoje. gdy wchodzić będą do namiotu zgromadzenia, umywać się będą wodą, aby nie pomarli; także gdyby mieli przystępować do ołtarza, aby służyli, i zapalili ofiarę ognistą panu. i będą umywali ręce swoje i nogi swoje, aby nie pomarli; i będzie im to ustawą wieczną, jemu i nasieniu jego, w rodzaju ich. rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: ty też weźmij sobie wonnych rzeczy przednich: myrry co najczystszej pięćset lutów, a cynamonu wonnego połowę tego, to jest, dwieście i pięćdziesiąt lutów, i tatarskiego ziela dwieście i pięćdziesiąt; kasyi też pięćset lutów według sykla świątynicy, i oliwy z drzew oliwnych hyn. i uczynisz z tego olejek pomazywania świętego, masę najwspanialszą, robotą aptekarską: olejek to pomazywania świętego będzie. i pomazesz nim namiot zgromadzenia, i skrzynię świadectwa. także stół i

wszystkie naczynia jego, i świecznik, i naczynia jego, i ołtarz, na którym kadzą; ołtarz też do całopalenia ze wszystkim naczyniem jego, i wannę z stołem jej. a poświęcisz je, aby najświętsze były; cokolwiek się ich dotknie, poświęcone będzie. aaron też, i syny jego pomazesz, i poświęcisz je, aby mi sprawowali urząd kapłański. a synom izraelskim tak powiesz, mówiąc: olejek pomazywania świętego mnie będzie świętym w narodziech waszych; ciało człowiecze nie będzie nim mazane, a według złożenia jego nie uczynicie temu podobnego: bo święty jest, i święty wam będzie. ktobykolwiek uczynił taką masę, a namazałby nią kogo obcego, wytracony będzie z ludu swego. i rzekł pan do mojszesza: weźmij sobie rzeczy wonnych, balsamu, i onychy, i galbanu wonnego, i kadzidla czystego, wszystkiego w równej wadze; a uczynisz z tego kadzenia wonne robotą aptekarską; to zmieszanie czyste i święte będzie. a utłukłszy to mialko, kłaseć będziesz z niego przed świadectwem w namiocie zgromadzenia, gdzie się z tobą schodzić będą; najświętsze to będzie. kadzenia też, które byś czynił według złożenia tego, nie uczynicie sobie; toć będzie świętą rzeczą dla pana. ktobykolwiek uczynił co podobnego, aby woniał z niego, wytracony będzie z ludu swego.

31

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: otom wezwał z imienia besaleela, syna urowego, syna churowego z pokolenia judy. i napełniłem go duchem bożym, mądrością, i rozumem, i umiejętnością we wszelakim rzemiośle. ku dowcipnemu wymyślaniu, cokolwiek może być urobione ze złota, i z srebra, i z miedzi. do rzeźbienia kamienia na osadzenie, i na wyrobienie drzewa ku wystawieniu każdej roboty. a oto, ja przydałem mu acholijaba, syna achysamechowego z pokolenia dan, a w serce każdego dowcipnego dałem mądrość, aby zrobili wszystko com ci przykazał. namiot zgromadzenia, i skrzynię świadectwa, i ubłagalnią, która ma być nad nią, i wszystkie naczynia namiotu. stół także i naczynia jego, i świecznik czysty ze wszystkim naczyniem jego, i ołtarz do kadzenia. także ołtarz do całopalenia ze wszystkim naczyniem jego, i wannę ze stołem jej. także szaty do służby, i szaty święte aaronowi kapłanowi, i szaty synom jego ku sprawowaniu kapłaństwa. i olejek pomazywania, i kadzenie wonne do świątynicy; według wszystkiego, jakom ci rozkazał, uczyniaj. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: ty też powiedz synom izraelskim, mówiąc: przecie sabbatów moich przestrzegać będziecie; bo ten znak jest między mną i między wami w narodziech waszych, abyście wiedzieli, że ja pan, który was poświęcam. przetoż przestrzegajcie sabbatu, święty bowiem jest wam. kto by go zgwałcił, śmiercią umrze; bo każdy, co by weń robotę odprawował, wytracona będzie dusza jego, z pośrodku ludu swego. przez sześć dni odprawowana będzie robota; ale w dzień siódmy sabbat jest, odpocznienie święte panu; każdy, kto by robił robotę w dzień sabbatu, śmiercią umrze. przetoż będą strzec synowie izraelscy sabbatu, zachowując sabbat w narodziech swych ustawą wieczną. między mną i między

syny izraelskimi znakiem jest wiecznym; bo w szesćciu dniach uczynił pan niebo i ziemię, a dnia siódmego przestał i odpoczął. i dał pan mojszeszowi dokonawszy mowy z nim na górze synaj dwie tablice świadectwa, tablice kamienne, pisane palcem bożym.

32

a widząc lud, iż omieszkiwał mojszesz zejść z góry, tedy zebrał się lud przeciw aaronowi, i mówili do niego: wstań, uczyni nam bogi, którzy by szli przed nami; bo mojszeszowi, mężowi temu, który nas wywiódł z ziemi egipskiej, nie wiemy co się stało. tedy im rzekł aaron: odejmijcie nausznice złote, które są na uszach żon waszych, synów waszych, i córek waszych, a przynieście do mnie. i podyrwał wszystkich lud nausznice złote, które były na uszach ich, a przynieśli do aarona. które gdy odebrał z ręki ich, wykształtował je rylcem i uczynił z nich cielca odlewane. i rzekli: ci są bogowie twoi, izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej. co ujrzawszy aaron, zbudował ołtarz przed nim; awołając aaron mówił: święto pańskie jutro będzie. a wstawszy bardzo rano nazajutrz, ofiarowali całopalenia, i przywiedli ofiary spojone; i siadł lud, aby jadł i pił, i wstali grać. tedy rzekł pan do mojszesza: idź zstąp; bo się popsował lud twój, których wywiódł z ziemi egipskiej. ustąpili prędko z drogi, którą im przykazał; uczynili sobie cielca odlewane, i kłaniali się mu, i ofiarowali mu mówiąc: ci są bogowie twoi, izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej. rzekł zaś pan do mojszesza: widziałem lud ten, a oto, jest lud twardego karku. przetoż teraz pusć mię, że się rozpalę popędlivość moja na nie i wygładzę je; a ciebie uczynię w naród wielki. i modlił się mojszesz panu bogu swemu, a rzekł: przeczcie o panie, rozpala się popędlivość twoja przeciwko ludowi twemu, których wywiódł z ziemi egipskiej mocą wielką i ręką możną? a przeczcieby egipcjanie rzecz mieli, mówiąc: na ich złe wywiódł je, aby je pobił na górach, i aby je wygładził z wierzchu ziemi? odwróć się od gniewu zapalczywości twojej, a ulituj się nad złem ludu twego. wspomnij na abrahama, izaaka, i izraela, sługi twoje, którymś przysiągł sam przez się i mówiłeś do nich: rozmnożę nasienie wasze jako gwiazdy niebieskie, i wszystkę tę ziemię, o którejś mówił. dam ją nasieniu waszemu, i odziedziczą ją na wieki. i uzałił się pan nad złem, które mówił, że uczynić miał ludowi swemu. a obróciwszy się mojszesz zstąpił z góry, dwie tablice świadectwa mając w ręku swych, tablice pisane po obu stronach; i na tej, i na owej stronie były pisane. a one tablice robotą bożą były; pismo także pismo boże było, wyrte na tablicach. a usłyszawszy jozue głos ludu wołającego, rzekł do mojszesza: głos bitwy w obozie. który odpowiedział: nie jest to głos zwyciężających, ani głos porażonych: głos śpiewających ja słyszę. i stało się, gdy się przybliżył do obozu, że ujrzał cielca i tańce; a rozgniewawszy się bardzo mojszesz, porzucił z ręki swoich tablice, i stukł je pod górą. wziął też cielca, którego byli uczynili, i spalil go w ogniu, i skruszył go aż na proch, a wysypawszy na wodę, dał pić synom izraelskim. i rzekł mojszesz do aarona: cóż ci ten lud uczynił, żeś wprowadził

nań grzech wielki? odpowiedział aaron: niech się nie rozpala gniew pana mego; ty znasz ten lud, jako do złego skłonny jest. bo mi mówili: uczyni nam bogi, którzy by szli przed nami, gdyż mojszeszowi, mężowi temu, który nas wywiódł z ziemi egipskiej, nie wiemy, co się stało. i odpowiedziałem im: kto ma złoto, odrywajcie je z siebie. i dali mi, i wrzuciłem je w ogień, i ułal się ten cielec. widząc tedy mojszesz lud obnażony, (bo go był złupił aaron na zelzenie przed nieprzyjaciółmi ich). stanął mojszesz w bramie obozu, i rzekł: kto pański, przystąp do mnie. i zebrał się do niego wszyscy synowie lewiego. i rzekł do nich: tak mówi pan, bóg izraelski: przypasz każdy miecz swój do biodry swojej; przychodźcie a wracajcie się od bramy do bramy w obozie, a zabijajcie każdy brata swego, i każdy przyjaciela swego, i każdy bliźniego swego. i uczynili synowie lewiego według słowa mojszeszowego; i poległo z ludu dnia onego około trzech tysięcy mężów. bo był rzekł mojszesz: poświęćcie ręce swoje dziś panu, każdy na synu swym, i na bratu swym, aby wam dane było dziś błogosławieństwo. a gdy było nazajutrz, mówił mojszesz do ludu: wyście zgzezyszyli grzechem wielkim; przetoż teraz wstąpię do pana, aza go ublażam za grzech wasz. wróciwszy się tedy mojszesz do pana, mówił: proszę, zgzezyszy ten lud grzechem wielkim; bo sobie uczynili bogi złote. teraz tedy, albo odpuść grzech ich, albo jeżeli nie, wymaż mię proszę z ksiąg twoich, któreś napisał. i rzekł pan do mojszesza: kto mi zgzezyszy, tego wymaż z ksiąg moich. a teraz idź, prowadź ten lud, gdzieś ci rozkazał. oto, anioł mój pójdzie przed tobą; ale w dzień nawiedzenia mego nawiedzę też i na nich ten grzech ich. skarał tedy pan lud, przeto, że uczynili byli cielca, którego był uczynił aaron.

33

potem mówił pan do mojszesza: idź, rusz się stąd, ty i lud, których wywiódł z ziemi egipskiej, do ziemi, o którąś przysiągł abrahamowi, izaakowi i jakóbowi, mówiąc: nasieniu twemu dam ją. i posłę przed tobą anioła, i wyruczę chananejczyka, amorejczyka, i het-ejczyka, i ferezejczyka, hewejczyka, i jebujejczyka. do ziemi opływającej mlekiem i miodem; lecz sam nie pójdę z tobą, gdyż jest lud karku twardego, bym cię śnać nie wytracił w drodze. a usłyszawszy lud tę rzecz złą, zasmucił się, i nie włożył żaden ochędstwa swego na się. albowiem rzekł pan do mojszesza: powiedz synom izraelskim: wyście ludem twardego karku; przyjdę kiedy z nagłą w pośród ciebie, i wygładzę cię. przetoż teraz złoż ochędstwo twoje z siebie, a będę wiedział, coć bym uczynić miał. i złożyli synowie izraelscy ochędstwo swoje przy górze horeb. a mojszesz wzięwszy namiot, rozbił go sobie za obozem, opodał od obozu, i nazwał go namiotem zgromadzenia. tedy każdy, który chciał o co pytać pana, wychodził do namiotu zgromadzenia, który był za obozem. a gdy wychodził mojszesz do namiotu, powstawał wszystek lud, i stał każdy we drzwiach namiotu swego; i patrzali za mojszeszem, aż wszedł do namiotu. i bywało to, że gdy wchodził mojszesz do namiotu, zstępował słup obłokowy, a

stawal u drzwi namiotu, i mawial bóg z mojeszem. a widzac wszystek lud slup oblokowy, stojacy u drzwi namiotu, powstawal wszystek lud i klanial sie kazdy u drzwi namiotu swego. i mawial pan do mojesza twarzą w twarz, jako mawia czlowiek do przyjaciela swego; potem wracal sie do obozu, a sluga jego jozue, syn nunow, mlodziencic, nie odchodzil z posrodku namiotu. tedy mowil mojesz do pana: wej, ty mi mowisz: prowadz lud ten, a tyś mi nie oznajmil, kogo poslesz ze mną? nad to powiedziales: znam cię z imienia, znalazles też laskę w oczach moich. teraz tedy, jezlim znalazl laskę w oczach twoich, ukaz mi proszę droge twoje, zebym cię poznal, i zebym znalazl laskę w oczach twoich, a obacz, ze ludem twoim jest naród ten. i odpowiedzial pan: oblicze moje pojdzie przed tobą, a dam ci odpocznienie. i rzekl mojesz do niego: nie pojdzili oblicze twoje z nami, nie wywodz nas stąd. albowiem po czemże tu znać będzie, żem znalazl laskę w oczach twoich, ja i lud twój? izali nie po tem, gdy pojdziesz z nami? bo tak oddzieleni biezmiemy, ja i lud twój, od kazdego ludu, który jest na ziemi. i rzekl pan do mojesza: i tę rzecz, o którąś mowil, uczynię; boś znalazl laskę w oczach moich, i znam cię z imienia. nad to rzekl mojesz: ukaz mi proszę, chwałę twoją. a on odpowiedzial: ja sprawię, że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją, i zawołam z imienia: pan przed twarzą twoją; zmiluję się, nad kim się zmiluję; a zlituję się, nad kim się zlituję. i rzekl: nie będziesz mógł widziec oblicza mego; bo nie ujrzysz mię czlowiek, aby żyw zostal. i rzekl pan: oto, miejsce u mnie, a staniesz na opoce. a gdy przechodzic będzie chwała moja, tedy cię postawię w rozpadlinie opoki, i zakryję cię dłonią moją, póki nie przejdę. potem odejmę dłoń moją, i ujrzysz tył mój; ale twarz moja nie będzie widziana.

34

i rzekl pan do mojesza: wyciesz sobie dwie tablice kamienne, podobne pierwszym, a napisz na tychże tablicach słowa, które byly na tablicach pierwszych, któreś stukl. a bądź gotów rano, że wstąpisz jutro na górę synaj, i staniesz przede mną na wierzchu tej góry. ale żaden niech nie wstepuje z tobą, a nikt też niech nie będzie widziany po wszystkiej górze; ani owce, ani woły, niech się nie pasą przeciwko tej górze. tedy wyciosal mojesz dwie tablice kamienne, podobne pierwszym; i wstawszy rano, wstąpil na górę synaj, jako mu rozkazal pan, wziąwszy w ręce swe dwie tablice kamienne. i zstąpil pan w obloku, i stanal tam z nim, i zawołal imieniem pan. bo przechodząc pan przed twarzą jego, wołal: pan, pan, bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech, nie usprawiedliwiający winnego, nawiedzając nieprawość ojcowską w synach i w synach synów ich do trzeciego i do czwartego pokolenia. pospieszywszy się tedy mojesz nachylil się ku ziemi i poklonil się, i rzekl: jezlim teraz znalazl laskę w oczach twoich, panie, niech idzie proszę pan w posrodku nas, lud

bowiem ten twardego karku jest, a odpusć nieprawości nasze, i grzech nasz, a miej nas za dziedzictwo. który odpowiedzial: oto, ja postanowię przymierze; przed wszystkim ludem twoim czynić będę cuda, które nie byly czynione po wszystkiej ziemi i we wszystkich narodziech; i obacz wszystkie lud, między którymes ty, sprawę pańską; bo straszne będzie to, co ja uczynię z tobą. strzeżże tego, co ja rozkazuję tobie: oto, ja wypędzę przed obliczem twojem amorejczyka, i chananejczyka, i hetejczyka, i ferezejczyka, i hewejczyka, i jebujejczyka. strzeżże się, abyś snąć nie stanowil przymierza z obywatelami ziemi onej, do której ty wnijdziesz, zebyć to nie bylo sidlem posrodku ciebie. przetoż ołtarze ich zburzyce, balwany ich polamiecie, i gaje ich święcone wyrąbiecie. nie będziesz się klanial bogu innemu, przeto że pan jest, zawistny imię jego, bóg zawistny jest; by snąć, uczyniwszy przymierze z obywatelami tej ziemi, gdyby oni cudzożyli z bogami swymi, i ofiarowali bogom swym, ciebie nie wezwali, a jadłbyś z ofiar ich: i brałbyś z córek ich żony synom swym, i cudzożyłyby córki ich z bogi swymi, a przywiodłyby syny twoje do wszeteczeństwa z bogi swymi. bogów odlewanych nie czyni sobie. święto prażników zachowywać będziesz; przez siedem dni jeść będziesz prażniki, jakom ci rozkazal, czasu miesiąca abib; albowiem tegoż miesiąca abib wyszedłeś z egiptu. wszystko, co otwiera żywot, moje jest; i wszystko z dobytku twego cokolwiek samcem jest, pierwotne i z owiec, i z wołów; ale pierwotne osłę odkupisz owcą; a jeźlibyś go nie odkupil, złamiesz mu szyję. kazdego pierwotnego z synów twych odkupisz, i nie ukazać się przed twarzą moją próżni. sześć dni robić będziesz, a dnia siódmego odpoczniesz; czasu orania i czasu żniwa odpoczniesz. święto tygodni uczynisz też sobie, w pierwiastki żniwa pszenicznego, i święto zbierania na skończeniu roku. trzy kroć do roku ukazać się kazdy mężczyzna twój przed obliczem panującego pana, boga izraelskiego. albowiem wypędzę narody przed tobą, a rozszerzę granice twoje; i nie będzie pożadal nikt ziemi twojej, gdy pojdziesz, abyś się ukazal przed obliczem pana boga twego trzy kroć do roku. nie będziesz ofiarował przy kwasie krwi ofiary mojej, i nie zostanie nic do jutra z ofiary obchodu święta przejsia. pierwiastki pierwszych urodzajów ziemi twojej przyniesiesz w dom pana boga twego. nie będziesz warzył koźlęcia w mleku matki jego. zatem rzekl pan do mojesza: napisz sobie te słowa, bo według słów tych postanowilem z tobą przymierze, i z izraelem. i byl tam z panem czterdzieści dni i czterdzieści nocy; chleba nie jadal, i wody nie pil; i napisal pan na tablicach słowa przymierza, dziesięć słów. i stalo się, gdy zstepowal mojesz z góry synaj, a dwie tablice świadectwa miał w ręku mojesz, gdy zstepowal z góry, że nie wiedzial mojesz, iżby się lśnila skóra twarzy jego, gdy pan mowil z nim. i ujrzeli aaron, i wszyscy synowie izraelscy mojesza, a oto lśnila się skóra twarzy jego, i bali się przystąpić do niego. ale zawołal na nich mojesz, i nawrócili się ku niemu aaron, i wszystkie księżęta zgromadzenia, i mowil mojesz do nich. potem też przyszli wszyscy synowie izraelscy, którym przykazal wszystko, co

mówił pan z nim na górze synaj. a póki mojesz mówił z nimi, miewał na twarzy swojej zasłonę; ale gdy wchadzał mojesz przed twarz pańską, aby rozmawiał z nim, odejmował zasłonę, póki nie wyszedł; a wyszedłszy, mówił do synów izraelskich, co mu było rozkazano. widzieli tedy synowie izraelscy twarz mojeszową, że się lśniła skóra twarzy mojeszowej; i kładł zaś mojesz zasłonę na twarz swoją, póki nie wszedł aby mówił z nim.

35

potem zebrał mojesz wszystko zgromadzenie synów izraelskich, i mówił do nich: te są rzeczy, które rozkazał pan, abyscie je czynili. przez sześć dni odprawowana będzie robota; ale dzień siódmy będzie wam święty, sabbat odpocznienia pańskiego; kto by weń robił robotę, umrze. nie rozniecicie ognia we wszystkich mieszkaniach waszych w dzień sabbatu. rzekł też mojesz do wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich, mówiąc: tać jest rzecz, którą przykazał pan mówiąc: złóżcie od siebie podarek panu: każdy, kto jest ochotnego serca, przyniesie ten podarek panu, złoto, i srebro, i miedź, i hijacynt, i szarłat, i karmazyn dwa kroć farbowany, i biały jedwab, i sierść kozia; skóry też baranie czerwono farbowane i skóry borsukowe, i drzewo sytm; i oliwę do świecenia, i rzeczy wonne na olejek pomazywania, i dla kadzenia wonnego; kamienie też onychiny, i kamienie do osadzania naramiennika i napierśnika. a wszyscy dowcipnego serca między wami przyjdą, i robić będą, cokolwiek rozkazał pan: przybytek, namiot jego, i przykrycie jego, haczyki jego, i deski jego, drągi jego, słupy jego, i podstawki jego; skrzynie i drążki jej, ubłagalią, i oponę do zasłony, stół i drążki jego, ze wszystkim naczyniem jego, i chleby pokładne; i świecznik do świecenia z naczyniem jego, i lampy jego, i oliwę do świecenia. ołtarz także do kadzenia z drążkami jego, i olejek pomazywania, i kadzenia wonne, i zasłonę do drzwi przybytku; ołtarz do całopalenia, i kratę jego miedzianą, drążki jego, i wszystkie naczynia jego, wannę z stolcem jej. opony do sieni, słupy jej, i podstawki jej, i zasłony do drzwi u sieni. kolki do przybytku i kolki do sieni z sznurami jej. szaty służebne do usługiwania w świątyni, szaty święte aaronowi kapłanowi, i szaty synom jego, dla sprawowania urzędu kapłańskiego wyszło tedy wszystko zgromadzenie synów izraelskich do obliczności mojeszowej. i przyszedł każdy mąż, którego pobudziło serce jego, i każdy, w którym dobrowolny był duch jego, przynieśli podarek panu do robienia namiotu zgromadzenia, i do wszelkiej potrzeby jego, i na szaty święte. przychodzili tedy mężowie z niewiastami, każdy, kto był ochotnego serca, przynosili zapony, i nausznicze, i pierścienie, i manele, i wszelakie naczynia złote, i cokolwiek przynosił ofiarę złotą panu. każdy też co miał hijacynt, i szarłat, i karmazyn dwa kroć farbowany, i biały jedwab, i sierść kozia, i skóry baranie czerwono farbowane, i skóry borsukowe, przynosili. ktokolwiek ofiarował podarek srebra i miedzi, przynosili na ofiarę panu, każdy też, co miał drzewo sytm, na

wszelaką potrzebę ku usłudze przynosili. i wszystkie niewiasty dowcipnego serca rękami swemi przędły, a przynosiły co naprędzy, hijacynt, i szarłat, karmazyn dwa kroć farbowany, i biały jedwab. a wszystkie niewiasty których pobudziło serce ich umiętne, przędły sierść kozia. przełożeni zaś przynosili kamienie onychiny, i kamienie do osadzania naramiennika i napierśnika. także rzeczy wonne i oliwę do świecenia, i na olejek pomazywania i na wonne kadzenia. każdy mąż i niewiasta, w których ohotne serce było do ofiarowania, na każdą robotę, którą rozkazał pan czynić przez mojesza, przynosili synowie izraelscy ofiarę dobrowolną panu. zatem rzekł mojesz do synów izraelskich: oto, wezwał pan z imienia besaleela, syna urowego, syna churuwego, z pokolenia judy, i napenił go duchem bożym, mądrością, i umiejętnością wszelkiego rzemiosła; i ku dowcipnemu wymyślaniu, cokolwiek może być urobione ze złota, i z srebra, i z miedzi; do rzeczenia kamienia ku osadzeniu, i na wyrobienie drzewa, do czynienia wszelkiej roboty zmysłnej. dał nadto do serca jego, aby uczyć mógł inszych, on, i acholijab, syn achysamechów z pokolenia dan. napenił je mądrością serca, aby robili wszelakie rzemiosło ciesielskie, i haftarskie, i tkackie z hijacyntu, i z szarlatu, z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu tkacką robotą, aby robili każdą robotę dowcipnie wymyślając.

36

tedy robił besaleel, i acholijab, i każdy mąż dowcipny, którym dał bóg mądrość i rozum, aby umieli urobić każdą robotę ku usłudze świątyni, wszystko, co rozkazał pan. i wezwał mojesz besaleela, i acholijaba, i każdego męża dowcipnego, któremu dał pan mądrość w serce jego; każdego też, którego pobudziło serce jego, aby przystąpił do czynienia tej roboty. i wzięli od mojesza wszystkie podarki, które byli przynieśli synowie izraelscy na robotę ku usłudze świątyni, aby ją wykonali; ale oni przynaszali do niego jeszcze dobrowolne dary na każdy poranek. tedy się zeszli wszyscy dowcipni, którzy robili wszelaką robotę świątyni, każdy opuszczywszy robotę swoją, którą czynili. i rzekli do mojesza, mówiąc: daleko więcej lud przynosi, niż potrzeba do wyrobienia tej usługi, którą rozkazał pan uczynić. rozkazał tedy mojesz, aby obwołano w obozie mówiąc: ani mąż, ani niewiasta niech więcej ni przynoszą ofiar na robienie świątyni. i zabroniono ludowi, aby nie nosili. bo mieli potrzeb dostatek do wszystkiej roboty, aby ją wyrobili, i zbywało. i urobili każdy dowcipny z rzemieślników tę robotę: przybytek z dziesięciu opon z białego jedwabiu kręconego, i z hijacyntu, i szarlatu i z karmazynu dwa kroć farbowanego; z cherubiny, robotą misterną robili je. długość opony jednej dwadzieścia i osiem łokci, a szerokość opony jednej na cztery łokcie; pod jedną miarą były wszystkie opony. i spoił pięć opon jedną z drugą, także drugie pięć opon spoił jedną z drugą. naczynił też pętlę hijacyntowych po kraju opony jednej, na końcu, gdzie się spinać mają; także uczynił po kraju opony drugiej, na końcu, gdzie

się spinać mają. pięćdziesiąt pętlic uczynił na oponie jednej, a pięćdziesiąt pętlic uczynił po kraju opony, któremi spojona była do drugiej; pętlica jedna przeciw drugiej była. uczynił też pięćdziesiąt haczyków złotych, a spał opony jedną ku drugiej haczykami; i tak uczyniony jest przybytek jeden. urobił też opony z sierści koziej na namiot ku zakrywaniu przybytku z wierzchu, jedenaście opon urobił. długość opony jednej trzydzieści łokci, a cztery łokcie szerokość opony jednej; jednaż miara była tych jedenaście opon. i spoił pięć opon osobno, a sześć opon osobno. uczynił też pętlic pięćdziesiąt po kraju jednej opony na końcu, gdzie się ma spinać; i pięćdziesiąt pętlic uczynił po kraju opony drugiej ku spinaniu. uczynił też haczyków miedzianych pięćdziesiąt, do spięcia namiotu, aby był jeden. nad to uczynił przykrycie na namiot z skór baranich czerwono farbowanych, i przykrycie z skór borsukowych na wierzch. naczynił też desek do przybytku z drzewa sytym stojących. dziesięć łokci długość deski, a półtora łokcia szerokość deski jednej. dwa czopy miała deska jedna, sporządzone jeden przeciwko drugiemu; tak uczynił u wszystkich desek przybytku. zgotował też i deski do przybytku, dwadzieścia desek ku stronie południowej, ku wiatrowi południowemu. i czterdzieści podstawków urobił ze srebra pod dwadzieścia desek: dwa podstawki pod deskę jedną do dwóch czopów jej, także dwa podstawki pod deskę drugą do dwu czopów jej. także na drugiej stronie przybytku ku stronie północnej, uczynił dwadzieścia desek. i czterdzieści podstawków ich srebrnych: dwa podstawki pod deskę jedną, i dwa podstawki pod deskę drugą. lecz na stronie przybytku ku zachodowi, uczynił sześć desek. dwie deski uczynił na węglach po obu stronach przybytku; a były spojone od spodu, także spojone były od wierzchu do jednegoż kolca; tak uczynił po obu stronach na dwu węglach. a tak było osiem desek, i podstawków ich srebrnych szesnaście podstawków, po dwu podstawkach pod każdą deską. naczynił i drągów z drzewa sytym; pięć do desek przybytku na jedną stronę; pięć także drągów do desek przybytku na drugą stronę, pięć też drągów do desek przybytku do obu węglów, na zachód. a uczynił też drąg pośredni, aby przechodził przez pośrodek desek od końca do końca. a deski one powłókl złotem, i kolce do nich porobił ze złota, aby w nich drągi były, i powłókl drągi złotem. uczynił zaś zasłone z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego; robotą misterną uczynił to z cherubiny. a do niej nagotował cztery słupy z drzewa sytym, i powłókl je złotem, haki też ich były złote, i ulął do nich cztery podstawki srebrne. uczynił też zasłone do drzwi namiotu z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego, robotą haftarską. a słupów do niej pięć z haczykami ich; i powłókl wierzchy ich i przepasania ich złotem, a podstawków ich było pięć miedzianych.

uczynił też besaleel skrzynię z drzewa sytym, a była półtrzecia łokcia długość jej, a półtora łokcia sze-

rokość jej, także półtora łokcia wysokość jej. i powłókl ją złotem szczerem wewnątrz, i zewnątrz, i uczynił jej koronę złotą w około. ulął też do niej cztery kolce złote do czterech węglów jej: dwa kolce po jednej stronie jej, a dwa kolce po drugiej stronie jej. uczynił i drążki z drzewa sytym, a powłókl je złotem. i przewlekl drążki przez kolce po stronach skrzyni, aby na nich noszona była skrzynia. uczynił też ubłagalnię ze złota szczerego: półtrzecia łokcia długość jej, a półtora łokcia szerokość jej. urobił i dwa cheruby złote, z ciągniętego złota urobił je na obu końcach ubłagalni. cheruba jednego na jednym końcu, a cheruba drugiego na drugim końcu; na ubłagalni uczynił cheruby na obu końcach jej. którzy cherubowie mieli rozciągnięte skrzydła, z wierzchu zakrywając skrzydłami swemi ubłagalnię, a twarze ich były jednemu ku drugiemu; ku ubłagalni były twarze cherubów. przytem sprawił stół z drzewa sytym, dwa łokcie długość jego, i łokieć szerokość jego, a półtora łokcia wysokość jego. i powłókl go złotem szczerem, i uczynił mu koronę złotą w około. uczynił mu też listwę na dłoń w szerz w około; uczynił też i koronę złotą w około onej listwy. i ulął do niego cztery kolce złote, które kolce przyprawił na czterech rogach, u czterech nóg jego. na przeciwko onej listwie były kolce, w które zawieszano drążki do noszenia stołu. porobił i drążki z drzewa sytym, i powłókl je złotem do noszenia stołu. poczynił też naczynia do stołu należące, misy jego i przystawki jego, i kubki jego, i czasze do nalewania ofiar mokrych, z szczerego złota. urobił też świecznik ze złota szczerego, z ciągniętego złota uczynił świecznik ten, słupiec jego, i pręty jego, czaszki jego, galki jego, i kwiaty jego z tegoż były. a sześć prętów wychodziło po stronach jego: trzy pręty z jednej strony świecznika, a trzy pręty z drugiej strony świecznika. trzy czaszki na kształt orzecha migdałowego na przecie jednym, także galka i kwiat; i trzy czaszki na kształt orzecha migdałowego na przecie drugim, także galka i kwiat; tak było na wszystkich sześciu prętach wychodzących z świecznika. ale na świeczniku były cztery czaszki na kształt orzecha migdałowego, galki jego i kwiaty jego. i była galka pod dwiema prętami jego, także galka pod drugimi dwiema prętami jego, i zaś galka pod innymi dwiema prętami jego; tak było pod sześcią prętów wychodzących z niego. galki ich i pręty ich z niego były; to wszystko ze złota całokowane było, ze złota szczerego. uczynił też siedem lamp do niego, i nożyczki do nich i kaganki jego ze złota szczerego. z talentu złota szczerego uczynił go, i wszystko naczynie jego. uczynił też ołtarz do kadzenia z drzewa sytym, na łokieć wzdłuż, i na łokieć wszерz, czworograniasty, a na dwa łokcie wwyż, a z niego wychodziły rogi jego. i powłókl go złotem szczerem, wierzch jego, i ściany jego w około, i rogi jego; uczynił mu też koronę złotą w około. po dwu także kolcach złotych uczynił u niego, pod koroną jego, we dwu kątach jego, po obu stronach jego przez które przewłączano drążki, aby był noszony na nich. uczynił też drążki z drzewa sytym i powłókl je złotem. uczynił też olejek pomazywania świętego, i kadzenie wonne, robotą aptekarską.

uczynił też ołtarz na całopalenie z drzewa sytym, na pięć łokci wzdłuż, i na pięć łokci wyszerz, czworograniasty, a na trzy łokcie wwyż. i uczynił mu rogi na czterech węglach jego; z niego wychodziły rogi jego, a obil je miedzią. poczynił też wszelakie naczynia do ołtarza, kotły, i miotły, i miednice, i widły, i łopaty, wszystkie naczynia jego uczynił z miedzi. uczynił też do ołtarza kratę miedzianą na kształt sieci między okręgiem jego, od spodu aż do połowy jego. i ułal cztery kolce na czterech rogach kraty miedzianej, na zakładanie drążków. drążki także porobił z drzewa sytym, a obil je miedzią. i przewłókł drążki przez one kolce po stronach ołtarza, aby noszony był na nich; czczy z desek uczynił go. uczynił też wannę miedzianą, i stolec jej miedziany ze zwierciadeł niewiast gromadą przychodzących, które przychodziły do drzwi namiotu zgromadzenia. uczynił i sien ku stronie południowej na południe, i opony sieni z białego jedwabiu kręconego, na sto łokci. słupów do nich dwadzieścia, i podstawków do nich dwadzieścia miedzianych, główki na słupach, i okręcenia ich srebrne. także na stronie północnej opon na sto łokci; słupów do nich dwadzieścia i podstawków do nich miedzianych dwadzieścia; główki na słupach i okręcenia ich srebrne. a zasię od zachodniej strony były opony na pięćdziesiąt łokci; słupów do nich dziesięć, i podstawków ich dziesięć; główki na słupach, i okręcenia ich srebrne. a na stronie przedniej ku wschodowi było opon na pięćdziesiąt łokci. opony na piętnaście łokci były po jednej stronie, słupów do nich trzy, i podstawków do nich trzy. a po drugiej stronie, stąd i zowąd u bramy sieni, opon piętnaście łokci, słupów do nich trzy, także podstawków do nich trzy. wszystkie opony sieni w około były z jedwabiu białego kręconego. a podstawki słupów miedziane, główki na słupach, i okręcenia ich srebrne, do tego przykrycie wierzchów ich srebrne, a były okracane srebrem wszystkie słupy sieni. nad to zasłone bramy u sieni uczynił robotą haftarską z hijacyntu, i z szarlatu i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z jedwabiu kręconego; na dwadzieścia łokci była długość jej, wysokość szeroka na pięć łokci, jako inne opony sieni. a słupów do nich cztery, także podstawków ich cztery miedzianych; główki ich srebrne, i zakrycia wierzchów ich, także okręcenia ich srebrne. także wszystkie kolki przybytku, i sieni w około, były miedziane. te są rzeczy policzone do przybytku, do przybytku świadectwa, które policzone były na rozkazanie mojszowe przez itamara, syna aarona kapłana, ku usłudze lewitom. a besaleel, syn urów, syna churuwego z pokolenia judy, uczynił to wszystko, co był pan rozkazał mojszowi; a z nim acholijab, syn achysamechów z pokolenia dan, cieśla, subtelny rzemieślnik, i haftujący na hijacyncie, i na szarłacie, i na karmazynie dwa kroć farbowanym, i na białym jedwabiu. wszystkiego złota wynalożonego na samą robotę, na wszystką robotę świątyni, które złoto było podarkowe, było dziewięć i dwadzieścia talentów, siedem set i trzydzieści syków według sykla świątyni. srebra zasię od polic-

zonych w poczet zgromadzenia sto talentów, i tysiąc siedem set siedmdziesiąt i pięć syków według sykla świątyni. od każdej głowy pół sykla według sykla świątyni, od wszystkich, którzy szli w liczbę, będąc we dwudziestu lat i dalej, których ludzi było sześć kroć sto tysięcy, i trzy tysiące, i pięćset, i pięćdziesiąt. a było sto talentów srebra do odlewania podstawków świątyni i podstawków zasłony; sto podstawków ze sta talentów; talent na podstawek. a z tysiąca, siedmiu set, siedmdziesiąt i pięciu syków uczynił haki na słupy, i powłókł wierzchy ich, i przepasał je. miedzi zaś ofiarowanej było siedmdziesiąt talentów, dwa tysiące i cztery sta syków. i uczynił z niej podstawki do drzwi namiotu zgromadzenia, i ołtarz miedziany, i kratę miedzianą do niego, także wszystko naczynie do ołtarza. i podstawki do sieni w około; także podstawki bramy siennej, i wszystkie kolki przybytku, także kolki sieni w około.

39

także z hijacyntu i z szarlatu, z karmazynu dwa kroć farbowanego poczynili szaty do usługi, ku usługiwaniu w świątyni. urobili też szaty święte aaronowi, jako był rozkazał pan mojszowi. i uczynił naramiennik ze złota, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego. nakleпали też blaszek złotych, i nastrzygli z nich nici do przetykania hijacyntu, i do przetykania szarlatu, i do przetykania karmazynu dwa kroć farbowanego, i do przetykania białego jedwabiu, robotą haftarską. naramienniki przytem porobili tak, aby się jeden z drugim spoić mógł; na dwu krajach ich spajały się. pas też naramiennika, który był na nim, z tegoż był, i tąż robotą ze złota, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego, jako był pan rozkazał mojszowi. do tego wygotowali kamienie onychiny, oprawione złotem osadzeniem, rzezane, jako ryte bywają pieczęci, z imion synów izraelskich. i wprawił je na wierzchnie kraje naramiennika, aby były kamieniami na pamiątkę synom izraelskim, jako był rozkazał pan mojszowi. uczynił też napiersnik robotą haftarską, według roboty naramiennika, ze złota, z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego. czworograniasty był dwoisty uczynili napiersnik, na piędzi długość jego, i na piędzi szerokość jego, dwoisty był. i nasadzili weń cztery rzędy kamienia tym porządkiem: sardyjusz, topazyjusz i szmaragd w rzędzie pierwszym. a w drugim rzędzie: karbunkul, szafir i jaspis. a w trzecim rzędzie: linkuryjusz, achates i ametyst. a w czwartym rzędzie: chrysolit, onychin i beryl, wszystkie osadzone w złoto w rzędzie swych. a tych kamieni z imionami synów izraelskich dwanaście według imion ich było, tak, jako rzęzą pieczęci; każdy według imienia swego podług dwunastu pokoleń. poczynili też do napiersnika łańcuszki jednostajne robotą plectoną ze złota szczerego. sprawili też dwa haczyki złote, i dwa kolce złote, i przypawili one dwa kolce do obu krajów napiersnika. a przewlekli one dwa łańcuszki złote przez oba kolce u krajów napiersnika. drugie zaś dwa kolce obu łańcuszków

zawlekli do onych dwu haczyków, i przyprawili do zwierzchnich krajów naramiennika na przodku. uczynili także dwa kolce złote, które przyprawili do dwu końców napiersnika na kraju jego, który był po stronie naramiennika ze spodu. uczynili jeszcze dwa kolce złote, które przyprawili na dwu stronach naramiennika ze spodu, na przodku przeciwko spojeniu jego, które jest nad przepasaniem naramiennika. i przywiązali napiersnik do kółców jego, do kółców naramiennika sznurem hijacyntowym, aby był przepasaniem naramiennika, żeby nie odstawał napiersnik od naramiennika; jako był rozkazał pan mojżeszowi. urobił także płaszcz pod naramiennik robotą tkaną, wszystek hijacyntowy; a rozpór płaszcza w pośród jego, jako rozpór u pancerza, i brama około kraju jego, aby się nie rozdzierał. także u podółka płaszcza onego uczynili jabłka granatowe z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego, i z białego jedwabiu kręconego. poczynili też dzwonki ze złota szczerego, i pozawieszali one dzwonki między one jabłka granatowe u podółka płaszcza w około, w pośród jablek granatowych; dzwonek a jabłko granatowe, i zaś dzwonek i jabłko granatowe, u podółka płaszcza w około ku posługiwaniu, jako rozkazał pan mojżeszowi. porobili też szaty z białego jedwabiu robotą tkacką aaronowi, i synom jego. czapczkę też z białego jedwabiu, i czapki ozdobne z białego jedwabiu, i ubiory cienkie z białego jedwabiu kręconego. pas także z białego jedwabiu kręconego, i z hijacyntu, i z szarlatu, i z karmazynu dwa kroć farbowanego robotą haftarską, jako rozkazał pan mojżeszowi. do tego uczynili blachę korony świętobliwości ze złota szczerego, i wyrysowali na niej robotą rytą, jako pieczęć rzezaną świętość panu. a przyprawili do niej sznur hijacyntowy, aby przywiązana była do czapki na wierzchu, jako był rozkazał pan mojżeszowi. a tak skończyła się wszystka robota około przybytku i namiotu zgromadzenia. i uczynili synowie izraelscy wszystko, jako był rozkazał pan mojżeszowi, tak uczynili. i przynieśli ten przybytek do mojżesza, namiot, i wszystkie naczynia jego, haki jego, deski jego, drągi jego, i słupy jego, i podstawki jego. przykrycie też ze skór baranich czerwono farbowanych, i przykrycie z skór borsukowych, i oponę zasloną; skrzynię świadectwa, i drążki jej, i ublagalnię. stół, wszystkie naczynia jego, i chleb pokładny. świecznik ochędzożny, lampy jego, lampy sporządzone, i wszystkie naczynia jego, i oliwę ku świeceniu. ołtarz także złoty i olejek pomazywania, i kadzidło wonne, i zaslonę do drzwi namiotu, ołtarz miedziany, i kratę jego miedzianą, drążki jego, i wszystkie naczynia jego, wannę i stolec jej. opony do sieni, i słupy ich, i zaslonę do bramy siennej, i sznury jej, i kolki jej, i wszelakie naczynia ku służbie przybytku i namiotu zgromadzenia. szaty służebne do usługowania w świątyni, szaty święte aaronowi kapłanowi, i szaty synów jego do odprawowania urzędu kapłańskiego. według wszystkiego, jako był rozkazał pan mojżeszowi, tak uczynili synowie izraelscy wszystką tę robotę. i obejrzał mojżesz tę wszystką robotę, a oto, uczynili ją, jako był rozkazał pan, tak uczynili; i błogosławił im mojżesz.

potem rzekł pan do mojżesza, mówiąc: w dzień miesiąca pierwszego, pierwszego dnia tegoż miesiąca wystawisz przybytek, namiot zgromadzenia. i postawisz tam skrzynię świadectwa, i zakryjesz ją zasloną. wstawisz i stół, i porządnie go sporządzisz, wniesiesz także świecznik, i zaświecisz lampy jego. postawisz też ołtarz złoty do kadzenia przed skrzynią świadectwa, i zawieszisz zaslonę u drzwi przybytku. także postawisz ołtarz całopalenia przed drzwiami przybytku, namiotu zgromadzenia. postawisz też wannę między namiotem zgromadzenia a między ołtarzem, w którą nalejesz wody. wystawisz też i sienę w około, a zawieszisz zaslonę we drzwiach u sieni. zatem weźmiesz olejek pomazywania, i pomaziesz przybytek, i wszystko, co w nim jest, i poświęcisz go ze wszystkimi naczyniami jego, a będzie świętym. pomaziesz też ołtarz całopalenia, i wszystkie naczynia jego, i poświęcisz ołtarz, a będzie ołtarzem najświętszym. nad to pomaziesz wannę i stolec jej, a poświęcisz ją. zatem każesz przystąpić aaronowi i synom jego do drzwi namiotu zgromadzenia, i umyjesz je wodą. i obleciesz aarona w szaty święte, a pomaziesz, i poświęcisz go, aby mi sprawował urząd kapłański. synom także jego przystąpić każesz, i obleciesz je w szaty, a pomaziesz je, jakoś pomazał ojca ich, aby mi sprawowali urząd kapłański; i będzie pomazanie ich onym ku wiecznemu kapłaństwu w narodzie ich. tedy uczynił mojżesz wszystko; jako mu był rozkazał pan, tak uczynił. stało się tedy miesiąca pierwszego, roku wtórego, pierwszego dnia miesiąca, że wystawiony jest przybytek. i wystawił mojżesz przybytek, a podstawił podstawki jego, i postawił deski jego, i założył drągi jego, i podniósł słupy jego. rozbił też i namiot nad przybytkiem, i położył przykrycie namiotu nad nim z wierzchu, tak jako był pan rozkazał mojżeszowi. potem wzięwszy świadectwo, włożył je do skrzyni, i przewiółł drążki u skrzyni, i włożył ublagalnię z wierzchu na skrzynię. i wniósł skrzynię do przybytku, i zawiesił oponę zakrycia, i zasłonił skrzynię świadectwa, jako był pan rozkazał mojżeszowi. postawił i stół w namiocie zgromadzenia ku północnej stronie przed zasloną. i sporządził na nim sporządzenie chlebów przed panem, jako był rozkazał pan mojżeszowi. postawił też świecznik w namiocie zgromadzenia na przeciwko stołowi ku południowej stronie przybytku. zapalił też lampy przed panem, jako był pan rozkazał mojżeszowi. postawił i ołtarz złoty w namiocie zgromadzenia przed zasloną. i kadził na nim kadzeniem wonnym, jako był rozkazał pan mojżeszowi. potem zawiesił zaslonę we drzwiach przybytku. nadto ołtarz postawił całopalenia przede drzwiami przybytku namiotu zgromadzenia, i ofiarował na nim całopalenie i ofiarę suchą, jako był rozkazał pan mojżeszowi. potem postawił wannę między namiotem zgromadzenia, a między ołtarzem, w którą nalał wody dla umywania. i umywali się z niej mojżesz, i aaron, i synowie jego, ręce swe i nogi swe. gdy wchodzili do namiotu zgromadzenia, i gdy mieli przystępować do ołtarza, umywali się, jako rozkazał pan mojżeszowi. na ostatek wystawił sienę

około przybytku i ołtarza, i zawiesił zasłonę w bramie sieni. a tak dokończył mojesz roboty onej. tedy okrył obłok namiot zgromadzenia, a chwała pańska napelniła przybytek. tak, iż nie mógł mojesz wejść do namiotu zgromadzenia; bo był nad nim obłok, a chwała pańska napelniła była przybytek. a gdy odstępował obłok od przybytku, ruszali się synowie izraelscy w ciągnięciu swem. a jeżeli nie odstępował obłok, nie ruszali się aż do dnia, którego odstępował. a obłok pański bywał nad przybytkiem we dnie, a ogień bywał w nocy nad nim przed oczyma wszystkiego domu izraelskiego, ilekroć ciągnęli.

i wezwał pan mojszesza, i rzekł do niego z namiotu zgromadzenia, mówiąc: mów do synów izraelskich, a rzecznym: gdyby kto z was ofiarował ofiarę panu, z bydła, z wołów, i z drobnego bydła, ofiarować będziecie ofiarę waszą. jeżeli całopalona ofiara jego będzie z rogatego bydła, samca zupełnego ofiarować będzie; u drzwi namiotu zgromadzenia ofiarować go będzie dobrowolnie przed obliczem pańskim. i położy rękę swą na głowę ofiary całopalenia, a będzie przysięgą zań na oczyszczenie jego. zabije tedy cielca tego kapłan przed oblicznością pańską; a synowie aaronowi, kapłani, ofiarować będą krew, a pokropią tą krwią ołtarz z wierzchu w około, który jest przede drzwiami namiotu zgromadzenia. a wzięwszy skórę z ofiary całopalenia rozrabie ją na sztuki. potem nalażą synowie aarona kapłana, ogień na ołtarzu, a ułożą drwa na ogień. potem porządnie włożą synowie aaronowi, kapłani, one sztuki, głowę, i tłuszcz, na drwa, które są na ogniu, który jest na ołtarzu. a wnętrzności jego, i nogi jego, opłucze wodą, i zapali kapłan to wszystko na ołtarzu; całopalenie jest ofiary ognistej ku wdzięcznej wonności panu. a jeżeliby z drobnego bydła kto chciał ofiarować z owiec albo z kóz, na ofiarę całopalenia, samca zupełnego ofiarować będzie; i zabije go po bok ołtarza ku północy przed oblicznością pańską; a pokropią synowie aaronowi, kapłani, krwią jego po wierzchu ołtarza w około. i rozrabie go na sztuki, i głowę jego, i tłuszcz jego; a włoży je kapłan porządnie na drwa, które są na ogniu, który jest na ołtarzu. a wnętrzności i nogi opłucze wodą; i będzie ofiarował kapłan to wszystko, i zapali to na ołtarzu. całopalenie jest ofiary ognistej ku wdzięcznej wonności panu. a jeżeliby z ptastwa całopalenia ofiarę chciał kto ofiarować panu, tedy niech przyniesie z synogarlic, albo z gołąbiami ofiarę swoję. a będzie ją ofiarował kapłan na ołtarzu, i paznogciem nadrze głowę jego, i zapali na ołtarzu, wycisnąwszy krew jego na stronie ołtarza. odejmie też gardsziel jego z pierzmem jego, a porzuci je blisko ołtarza ku wschodniej stronie, na miejsce, gdzie popiół bywa; i rozedrze mu skrzydła jego, a wskaże ich nie oderwie; i spali to kapłan na ołtarzu, na drwach, które są na ogniu; całopalenie jest ofiary ognistej ku wdzięcznej wonności panu.

gdyby też kto ofiarować chciał dar ofiary śnieżnej panu, pszenna mąka będzie ofiara jego; i poleje ją oliwą, i nakładzie na nią kadzidla. i przyniesie ją do synów aaronowych, kapłanów, a weźmie stąd pełną garść swoję tej pszennej mąki, i tej oliwy, ze wszystkim kadzidłem; i zapali to kapłan na pamiętkę jej na ołtarzu; ofiara ognista jest ku wdzięcznej wonności panu; ale co zostanie od onej ofiary śnieżnej, aaronowi i synom jego będzie; najświętsza rzecz jest z ognistych ofiar panu. a jeżeliby też ofiarował dar ofiary śnieżnej w piecu pieczony, niechże będzie z pszennej mąki placek prażony zagnieciony w oliwie, i krepke prażne, pomazane oliwą. jeżeliż zaś ofiarę śnieżną smażoną w pańwi ofiarować będziesz,

niechże będzie z mąki pszennej zagniecionej w oliwie, oprócz zakwaszenia. połamiesz ją na kęsy, i polejesz ją oliwą; ofiara to śnieżna jest. a jeżeli ofiarę śnieżną w kotle zgotowaną ofiarować będziesz, z mąki pszennej z oliwą będzie. i przyniesiesz ofiarę śnieżną z tych rzeczy sprawioną panu, i oddasz ją kapłanowi, a odniesie ją na ołtarz. i weźmie kapłan z onej ofiary śnieżnej pamiętkę jej, i zapali na ołtarzu; ofiara to ognista ku wdzięcznej wonności panu. a co pozostanie od onej ofiary śnieżnej, aaronowi i synom jego będzie; najświętsza rzecz jest z ognistych ofiar panu. wszelka ofiara śnieżna, którą ofiarować będziecie panu, bez kwasu będzie; bo żadnego kwasu i żadnego miodu nie będziecie zapalać na ofiarę ognistą panu. tylko w ofiarach pierwiastek ofiarować to będziecie panu; ale na ołtarz nie będziecie ich kłaść ku wdzięcznej wonności. każdy dar ofiary twojej śnieżnej solą posolisz a nie odniesiesz soli przymierza bogu twojemu od ofiary twojej śnieżnej; przy każdej ofierze twojej ofiarować będziesz sól. a jeżeli ofiarować będziesz ofiarę śnieżną z pierwszych urodzajów panu, świeże kłosy uprażysz ogniem, a zboże wykruszone z kłosów świeżych ofiarować będziesz na ofiarę śnieżną pierwszych urodzajów twoich; i nalejesz na nią oliwy, a nakładziesz na nią kadzidla; bo ofiara śnieżna jest. tedy zapali kapłan pamiętkę jej ze zboża wykruszonego jej, i z oliwy jej, ze wszystkim kadzidłem jej; bo ofiara ognista jest panu.

a jeżeliby ofiara spokojna była ofiara jego, a byłaby z rogatego bydła, ofiarować będzie samca, albo samicę; zupełnie ofiarować je będzie przed obliczem pańskim. i położy rękę swą na głowę ofiary swojej, i zabije ją kapłan przede drzwiami namiotu zgromadzenia; i wyleją synowie aaronowi, kapłani, krew na wierzch ołtarza w około. potem ofiarować będzie z ofiary spokojnej paloną ofiarę panu; tłuszcz okrywającą wnętrzności, i wszystkie tłuszcz, która jest na wnętrznościach. obie też nerki z tłuszczością, która jest na nich, i na połędwicach, i odzieczkę, która na wątrobie, z nerkami odejmie. i zapalą to synowie aaronowi na ołtarzu, pospołu z ofiarą całopalenia, która będzie na drwach, które są na ogniu; ofiara to ognista ku wdzięcznej wonności panu. ale jeżeliby z drobnego bydła była ofiara jego na ofiarę spokojną panu, samca albo samicę zupełnie ofiarować je będzie. jeżeliby baranka ofiarował na ofiarę swoję, ofiarować go będzie przed obliczem pańskim. a włoży rękę swą na głowę ofiary swojej, i zabije ją przed namiotem zgromadzenia; i wyleją synowie aaronowi krew jej na wierzch ołtarza w około. i będzie ofiarował z ofiary spokojnej ofiarę ognistą panu, tłuszcz jej, ogon cały, który od grzbietu odejmie, także i tłuszcz, okrywającą wnętrzności, i wszystkie tłuszcz, która jest na wnętrznościach. obie też nerki z tłuszczością, która jest na nich, i na połędwicach, i odzieczkę, która na wątrobie, z nerkami odejmie. i zapali to kapłan na ołtarzu, pokarm to jest ofiary ognistej panu. jeżeliby zaś koza była ofiarą jego, tedy ją ofiarować będzie przed obliczem pańskim. i położy rękę swoję na głowę jej, i zabije ją przed namiotem

zgromadzenia, i wyleją synowie aaronowi krew jej na wierzch ołtarza w około. i ofiarować będzie z niej ofiarę swoją na ofiarę ognistą panu, tłuściość okrywającą wnętrzności, i wszystkę tłuściość, która jest na wnętrznościach. obie też nerki z tłuściością która jest na nich i na połędwicach, i odzieczkę która na wątrobie, z nerkami odejmie. i zapali to kapłan na ołtarzu, pokarm to jest ofiary ognistej na wdzięczną wonność; bo wszystka tłuściość jest pańska. prawem wiecznem w narodziech waszych, we wszystkich mieszkaniach waszych, żadnej tłuściości i żadnej krwi jeść nie będziecie.

4

i rzekł pan do mojszeza mówiąc: mów do synów izraelskich, a rzecz: gdyby kto zgrzeszył z niewiadomości, przeciw któremu ze wszystkich przykazań pańskich, czyniąc, czego by czynić nie miał, a przestąpiłby jedno z nich, jeźliby kapłan pomazany zgrzeszył jako jeden z ludu pospolitego, tedy niech ofiaruje za grzech swój, którego się dopuścił, cielca młodego zupełnego panu na ofiarę za grzech. i przywiedzie cielca onego do drzwi namiotu zgromadzenia przed obliczność pańską, a włoży rękę swoją na głowę onego cielca, i zabije go przed obliczem pańskim. tedy weźmie kapłan pomazany ze krwi onego cielca, i wniesie ją do namiotu zgromadzenia. potem omoczy kapłan palec swój we krwi, a kropić będzie oną krwią siedem kroć przed obliczem pańskim przed zasloną świątyni. i pomaże kapłan krwią oną rogi ołtarza kadzenia wonnego, przed obliczem pańskim, który jest w namiocie zgromadzenia, a ostatek krwi onego cielca wyleje u spodku ołtarza całopalenia, który jest u drzwi namiotu zgromadzenia. wszystkę zaś tłuściość cielca tego za grzech ofiarowanego wyjmie z niego tłuściość okrywającą wnętrzności i wszystkę tłuściość, która jest na wnętrznościach. obie też nerki z tłuściością, która jest na nich, i na połędwicach, i odzieczkę, która jest na wątrobie i na nerkach, odejmie. jako odejmują z wołu ofiary spokojnej, i zapali to kapłan na ołtarzu całopalonych ofiar. skórę zaś cielca tego, i wszystko mięso jego z głową jego i z nogami jego i z wnętrznościami jego i z gnojem jego owa, całego cielca wyniesie precz za obóz na miejsce czyste, tam gdzie się wysypuje popiół, i spali go na drwach ogniem, gdzie wysypują popiół, tam spalony będzie. jeźliby też wszystko zgromadzenie izraelskie z nieobaczenia zgrzeszyło, a byłaby rzecz zakryta od oczu zgromadzenia tego, i uczyniliby przeciw któremu ze wszystkich przykazań pańskich, coby być nie miało, a byłoby winni, i poznaliby grzech, którym zgrzeszyli, ofiarować będzie ono zgromadzenie cielca młodego na ofiarę za grzech, a przywiodą go przed namiot zgromadzenia, i położą starsi zgromadzenia ręce swe na głowę cielca onego przed obliczem pańskim i zabiją tegoż cielca przed obliczem pańskim. tedy wniesie kapłan pomazany, ze krwi cielca onego do namiotu zgromadzenia, i omoczy kapłan palec swój w onej krwi, a będzie nią kropił siedem kroć przed obliczem pańskim, przed zasloną. a oną krwią pomaże rogi ołtarza, który jest przed obliczem

pańskim, w namiocie zgromadzenia; a ostatek krwi wyleje u spodku ołtarza całopalenia, który jest u drzwi namiotu zgromadzenia. wszystkę też tłuściość jego wyjmie z niego, i zapali na ołtarzu. i uczyni z tem cielcem, jako uczynił z cielcem, za grzech ofiarowanym, tak uczyni z nim; a tak oczyści je kapłan, i będzie im odpuszczono. potem wyniesie cielca onego precz za obóz, i spali go, jako spalił cielca pierwszego. tać jest ofiara za grzech zgromadzenia. jeźliby książę zgrzeszył, i uczynił przeciw któremu ze wszystkich przykazań pana boga swego, coby być nie miało, a to z nieobaczenia, a byłby winien: i byłby jawny grzech jego, którym zgrzeszył, przywiedzie na ofiarę swoją kozła z kóz, samca zupełnego; i położy rękę swoją na głowę tegoż kozła, i zabije go na miejscu, gdzie biją ofiary na całopalenie, przed obliczem pańskim. ofiara to jest za grzech. i weźmie kapłan ze krwi ofiary za grzech na palec swój, a pomaże rogi ołtarza całopalonych ofiar, a ostatek krwi jego wyleje u spodku ołtarza całopalenia. wszystkę zaś tłuściość jego zapali na ołtarzu, jako i tłuściość ofiary spokojnej; a tak oczyści go kapłan od grzechu jego i będzie mu odpuszczony. a jeźliby kto zgrzeszył z ludu pospolitego z nieobaczenia, a uczyniłby przeciw któremu z przykazań pańskich, coby być nie miało, i byłby winien, a byłby znajomy grzech jego, którym zgrzeszył, przywiedzie ofiarę swoją, kozę z kóz, zupełną samicę, za grzech swój, którego się dopuścił. a położywszy rękę swą na głowę tej ofiary za grzech, zabije tę ofiarę za grzech na miejscu ofiar całopalonych. potem wzięwszy kapłan ze krwi onej na palec swój, pomaże rogi ołtarza całopalonych ofiar, a ostatek krwi jej wyleje u spodku onegoż ołtarza. wszystkę także tłuściość jej odejmie, jako się odejmuje tłuściość od ofiary spokojnej, i spali to kapłan na ołtarzu ku wdzięcznej wonności panu; a tak oczyści go kapłan, i będzie mu odpuszczono. a jeźliby owcę przywiodł na ofiarę swoją za grzech, samicę zupełną niech przywiedzie. i włoży rękę swą na głowę onej ofiary za grzech, i zabije ją na ofiarę za grzech na miejscu, gdzie zabijają ofiary całopalenia. potem weźmie kapłan onej krwi z ofiary za grzech na palec swój, i pomaże rogi u ołtarza palonych ofiar, a ostatek krwi jej wyleje u spodku onego ołtarza. i wszystkę tłuściość jej odejmie, jako odejmują tłuściość baranka z ofiary spokojnej, i spali ją kapłan na ołtarzu na całopaloną ofiarę panu. a tak oczyści go kapłan od grzechu jego, którym zgrzeszył, i będzie mu odpuszczony.

5

jeźliby też człowiek zgrzeszył, żeby słyszał głos bluźnierstwa, a byłby świadkiem tego, co albo widział, albo słyszał, a nie oznajmiłby, poniesie karanie za nieprawość swoją. albo jeźliby się kto dotknął rzeczy nieczystej, bądź ścierwu zwierza nieczystego, bądź ścierwu bydłęcia nieczystego, bądź ścierwu gadziny nieczystej, a byłoby to zakryto przed nim, przecie nieczysty będzie, i winien jest. albo jeźliby się kto dotknął nieczystości człowieczej, jakabykolwiek była nieczystość jego, przez którą się nieczystym stawa, a byłoby to skryto przed

nim, i dowiedziałby się, winien jest. albo jeżeliby kto przysiągł wymówiwszy usta, że źle albo dobrze uczynił, o wszystko, co wymawia człowiek z przysięgą, a byłoby to skryto przed nim i dowiedziałby się potem, że winien jest w jednej rzeczy z tych: będąc tedy winien w jednej rzeczy z tych, wyzna grzech swój; i przywiedzie ofiarę za winę swoje panu za grzech swój, którym zgrzeszył, samiec z drobnego bydła, owcę, albo kozę za grzech, a oczyści go kapłan od grzechu jego. a jeżeliby nie przemógł ofiarować bydłątką, tedy przyniesie ofiarę za występек swój, którym zgrzeszył, parę synogarlic, albo parę gołąbiąt panu, jedno na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia; i przyniesie je do kapłana, a on naprzód ofiarować będzie to, co ma być na ofiarę za grzech, i paznogciem nadrze głowę jego ku szyi, ale jej nie oderwie. i pokropi krwią z ofiary za grzech stronę ołtarza, a ostatek jej krwi wycisnie u spodku ołtarza. ofiara to za grzech jest. z drugiego zaś uczyni ofiarę całopalenia według zwyczaju. a tak oczyści go kapłan od grzechu jego, którym zgrzeszył, a będzie mu odpuszczony. a jeżeliby nie przemógł ofiarować parę synogarlic, albo parę gołąbiąt, tedy przyniesie ofiarę swoją za to, co zgrzeszył, dziesiątą część efy mąki pszennej na ofiarę za grzech, nie naleje na nią oliwy, ani włoży na nią kadzidła; bo jest ofiara za grzech. a gdy ją przyniesie do kapłana, tedy nabrawszy kapłan z niej pełną garść swoją na pamiętkę jego, spali ją na ołtarzu mimo ofiarę ognistą panu; ofiara to za grzech jest. i oczyści go kapłan od grzechu jego, którym zgrzeszył w którejkolwiek z tych rzeczy, a będzie mu odpuszczony; a ostatek będzie kapłanowi, jako przy ofierze śnieżnej. nad to rzekł pan do mojszesza, mówiąc: gdyby człowiek przestąpił przestępstwem, a zgrzeszyłby z niewiadomości, ujmując rzeczy poświęconych panu, tedy przywiedzie ofiarę za występек swój panu, barana zupełnego z drobnego bydła według oszacowania twego, za dwa sykle srebra według sykla świątynicy, na ofiarę za występек. a to, coby wziął z poświęconych rzeczy, wróci, i piątą część nadto przyda i odda kapłanowi; a kapłan go oczyści przez barana ofiary za grzech, a będzie mu odpuszczono. jeżeliby też człowiek zgrzeszył, uczyniwszy przeciw któremukolwiek z przykazań pańskich, coby nie miało być, z niewiadomości, a byłby winien, poniesie karanie za nieprawość swoją. tedy przywiedzie barana zupełnego z drobnego bydła według szacunku twojego, na ofiarę za występек do kapłana; i oczyści go kapłan od niewiadomości jego, której się dopuścił nie wiedząc, a będzie mu odpuszczono. ofiara to za występек jest, którym wystąpił przeciwko panu.

6

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: gdyby człowiek zgrzeszył, a występkiem wystąpił przeciwko panu, a zaprzalby rzeczy sobie zwierzonej, i do schowania danej, alboby co wydarł, alboby gwałtem wziął od bliźniego swego; także jeżeliby rzecz zgubioną znalazł, a zaprzalby jej, alboby też przysiągł fałszywie o którąkolwiek rzecz z tych, które czyni człowiek, grzesząc przez nią; gdyby tedy zgrzeszył,

a winien był, wróci rzecz, którą wydarł, albo którą gwałtem wziął, albo też rzecz sobie powierzoną albo rzecz zgubioną, którą znalazł; albo też o cobykolwiek fałszywie przysiągł: tedy wróci to całe, i piątą część do tego przyda temu, czyje było to; wróci w dzień ofiary za grzech swój. a ofiarę za występек swój przywiedzie panu, barana zupełnego z drobnego bydła według oszacowania twego na ofiarę za grzech do kapłana. i oczyści go kapłan przed panem, a będzie mu odpuszczona każda z tych rzeczy, którą uczynił, i był jej winien. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: rozkaż aaronowi i synom jego, i rzecz: tać będzie ustawa ofiary całopalenia; ofiara całopalenia jest od palenia na ołtarzu, przez całą noc aż do poranku; bo ogień na ołtarzu ustawicznie gorzeć będzie. i oblecze się kapłan w odzienie swoje lniane, i ubiory lniane oblecze na ciało swoje, i zbierze popiół, gdy spali ogień ofiarę całopalenia na ołtarzu, a wysypie go podług ołtarza. potem zwlecze szaty swe, i oblecze się w szaty inne, a wyniesie popiół on za obóz na miejsce czyste. a ogień na ołtarzu ustawicznie gorzeć będzie, nie będzie gaszony; a będzie zapalał na nim kapłan drwa na każdy poranek, i włoży nań ofiarę całopalenia, a palić będzie na nim tłustość ofiar spokojnych. ogień ustawicznie będzie gorzał na ołtarzu, nie będzie gaszony. a tać też jest ustawa ofiary śnieżnej, którą ofiarować będą synowie aaronowi przed obliczem pańskim u ołtarza. weźmie garść swoją pszennej mąki z tej ofiary śnieżnej, i z oliwy jej ze wszystkim kadzidłem, które będzie na ofierze śnieżnej, i to spali na ołtarzu ku wdzięcznej wonności na pamiętkę jej panu. a co zostanie z niej, jeść będą aaron i synowie jego; bez kwasu jedzone będzie na miejscu świętem; w sieni namiotu zgromadzenia jeść to będą. nie będą tego ważyć z kwasem bo za dział ich dałem im to, z ofiar moich ognistych; rzecz najświętsza to jest jako i ofiara za grzech, i jako ofiara za występек. każdy mężczyzna z synów aaronowych jeść to będzie; ustawa to wieczna w narodziech waszych o palonych ofiarach pańskich; wszystko, co się ich dotknie, poświęcone będzie. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: tać jest ofiara aarona, i synów jego, którą ofiarować będą panu w dzień pomazania swego: dziesiątą część efy mąki pszennej za ofiarę śnieżną ustawiczną, połowę jej rano, a połowę jej w wieczór. w pańwi z oliwą będzie gotowana; smażoną przyniesiesz ją, usmażoną ofiarę śnieżną w sztukach ofiarować będziesz ku wdzięcznej wonności panu. a kapłan pomazany z synów jego po nim ofiarować ją będzie; ustawa to wieczna panu, wszystka spalona będzie. i każda śnieżna ofiara kapłańska, wszystka spalona będzie; nie będą jej jeść. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do aarona, i synów jego, a rzecz: ta będzie ustawa ofiary za grzech: na miejscu, gdzie biją ofiary całopalenia, będzie zabita ofiara za grzech przed panem; rzecz najświętsza jest. kapłan, który by ją ofiarował za grzech, jeść ją będzie; na miejscu świętem jedzona będzie; w sieni namiotu zgromadzenia. wszystko, co się dotknie mięsa jej, będzie poświęcone; a jeżeliby krwią jej szata pokropiona była, co się pokropiło, omyjesz na miejscu świętem. naczynie też gliniane, w którym by ją warzono, stłuczone będzie; a jeżeliby w naczyniu

miedzianem warzona była, wytrą je, i wymyją wodą. wszelki mężczyzna z kapłanów jeść ją będzie; najświętsza to rzecz jest. a żadna ofiara za grzech, której krew wnaszana bywa do namiotu zgromadzenia dla oczyszczenia w świątyni, nie będzie jedzona, ale ogniem spalona będzie.

7

tać jest ustawa ofiary za występki, która jest najświętsza. na miejscu, gdzie biją ofiary całopalenia, zabijają ofiarę za występki, a krwią jej pokropią ołtarz z wierzchu w około. a wszystkich tustosć jej ofiarować będzie z niej, ogon i tustosć okrywającą wnętrzności; obiedwie też nerki z tustoscią, która jest na nich, i na połędwicach, i odzietkę, która jest na wątrobie i na nerkach, odejmie. i spali to kapłan na ołtarzu na ofiarę ognistą panu; ofiara to jest za występki. wszelki mężczyzna z kapłanów będzie ją jadł, na miejscu świętem jedzona będzie; rzecz to najświętsza. jako ofiara za grzech, tak ofiara za występki jednaką ustawę mają; kapłanowi, który by go oczyszczał, należeć będzie. kapłanowi, który by czyje ofiarę całopaloną ofiarował, skóra tejże ofiary, którą ofiarował, należeć będzie. także każda ofiara śniedna w piecu upieczona, i wszystko, co na pałni albo w kotle gotowane będzie, kapłanowi, który to ofiaruje, należeć będzie. przytem wszelaka ofiara śniedna, zagnieciona z oliwą albo prażona, wszystkim synom aaronowym należeć będzie, tak jednemu, jako drugiemu. tać też jest ustawa ofiary spokojnej, którą będą ofiarowali panu. jeżeliby kto ofiarował na ofiarę dziękczynienia, tedy ofiarować będzie na ofiarę dziękczynienia placki praśne, zagniatane z oliwą, i krepłe praśne, pomazane oliwą, i mąkę pszenną, smażoną z temi plackami w oliwie zagniecionem. przy tych plackach będzie też chleb kwaszony ofiarował na ofiarę swoją z ofiarą dziękczynienia spokojnych ofiar swoich. i będzie ofiarował z niego jeden chleb z każdej ofiary na podnoszenie panu. kapłanowi, który kropi krwią ofiar spokojnych, należeć to będzie. mięso zaś ofiary dziękczynienia, która jest spokojna, w dzień ofiarowania ofiary jego jedzone będzie; nie zostawia z niego nic do jutra. a jeżeliby kto ślubną albo dobrowolną przyniósł ofiarę swoją, w dzień ofiarowania ofiary jego jedzone będzie; a nazajutrz, coby zostało z niej, zjedzą. ale jeżeliby co zostało mięsa z tej ofiary do trzeciego dnia, ogniem spalone będzie. a jeżeliby kto przycię jadł mięso tej ofiary spokojnej dnia trzeciego, nie będzie przyjemny ten, który ją ofiarował; nie będzie mu platna, owszem obrzydliwością będzie; a kto by jadł z niej, nieprawosć swoją poniesie. mięso też, które by się dotknęło czego nieczystego, nie będzie jedzone, ale ogniem spalone będzie; mięso zaś inne, każdy czysty jeść je będzie. a kobykolwiek jadł mięso z ofiary spokojnej, ofiarowanej panu, a byłby nieczysty, wytracony będzie człowiek ten z ludu swego. jeżeliby się też kto dotknął czego nieczystego, bądź nieczystości człowieczej, bądź nieczystości bydłej, bądź jakiegokolwiek obrzydliwości nieczystej, a jadłby mięso z ofiary spokojnej, ofiarowanej panu, tedy wytracony będzie człowiek ten z ludu swego.

rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, i rzecz: żadnej tustości z wolu, ani z owiec, ani z kozy, nie będziesz jadł, aczkolwiek tustosć bydłęcia zdechłego, albo tustosć rozszarpanego może być do wszelkiej potrzeby; ale jeść jej żadnym sposobem nie będziecie. albowiem kobykolwiek jadł tustosć z bydłęcia, które ofiarować będzie człowiek na ofiarę ognistą panu, niechaj wytracony będzie człowiek ten, który jadł, z ludu swego. także żadnej krwi jeść nie będziecie we wszystkich mieszkaniach waszych, tak z ptaków, jako i z bydłat. wszelki człowiek, który by jadł jakąkolwiek krew, wytracony będzie człowiek on z ludu swego. rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: mów do synów izraelskich, a rzecz im: kto by ofiarował ofiarę spokojną swoją panu, przyniesie ofiarę swoją panu z ofiary spokojnej swojej. ręka jego przyniesie ofiarę ognistą panu; tustosć z mostkiem przyniesie, a mostek niech będzie tam i sam obracany na ofiarę przed panem. potem spali kapłan tustosć na ołtarzu; ale mostek zostanie aaronowi i synom jego. a łopatkę prawą oddacie na podnoszenie kapłanowi z ofiar spokojnych waszych. kto też z synów aaronowych ofiarować będzie krew ofiar spokojnych i tustosć, temu się dostanie łopatką prawą działem. albowiem mostek sam i tam obracania, i łopatkę podnoszenia, wziąłem od synów izraelskich z ofiar ich spokojnych, i dałem je aaronowi kapłanowi, i synom jego prawem wiecznem od synów izraelskich. toć jest dział pomazanego aarona, i pomazanych synów jego z ofiar ognistych pańskich, od dnia, któremu im przystąpić rozkazał ku sprawowaniu urzędu kapłańskiego panu. i rozkazał pan, aby im to dawano było od dnia, którego je pomazał, od synów izraelskich prawem wiecznem w narodzie ich. tać jest ustawa ofiary całopalenia, ofiary śniednej, i ofiary za grzech, i za występki, i poświęcenia, i ofiary spokojnej. którą rozkazał pan mojszowski na górze synaj, dnia, którego przykazywał synom izraelskim, aby ofiarowali ofiary swe panu na puszczy synaj.

8

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: weźmij aarona i syny jego z nim, i szaty ich, i olejek pomazywania, i cielca na ofiarę za grzech, i dwa barany, i kosz chlebów praśnych. a wszystkich lud zbierz do drzwi namiotu zgromadzenia. i uczynił mojszesz, jako mu rozkazał pan; i zebrał się wszystkich lud do drzwi namiotu zgromadzenia. tedy rzekł mojszesz do zgromadzenia: toć jest słowo, które rozkazał pan czynić. a kazawszy przystąpić mojszesz aaronowi i synom jego, omył je wodą; i obkleł go w suknią, a opasał go pasem, i odział go płaszczem, i na wierzch włożył nań naramiennik, i przypasał go pasem naramiennika, i opasał go nim. włożył też nań napierśnik, i przyprowadził do niego urim i tummim. także włożył czapkę na głowę jego, a włożył na czapkę na przodek blachę złotą, koronę świętą, jako był rozkazał pan mojszowski. wziął też mojszesz olejek pomazywania, i pomazał przybytek, i wszystkie rzeczy, które w nim były, i poświęcił je. potem pokropił nim ołtarz siedem króć, i pomazał ołtarz ze wszystkim

naczyniom jego, i wannę, i stolec jej, aby je poświęcił. wlał także olejku pomazywania na głowę aaronową, i pomazał go na poświęcenie jego. zatem rozkazał mojszesz przystąpić synom aaronowym, a oblókłszy je w szaty, opasał je pasem, i włożył na nie czapki, jako był pan rozkazał mojszeszowi. także przywiódł cielca ku ofierze za grzech; i włożyli aaron i synowie jego ręce swe na głowę cielca ofiary za grzech. i zabił go mojszesz, a wzięwszy krwi jego, pomazał rogi ołtarza w około palcem swym, i oczyścił ołtarz. ostatek zaś krwi wylał u spodu ołtarza, i poświęcił go dla oczyszczania na nim. wziął potem wszystkę tłustość, która na wnętrznościach była, i odzieżkę z wątroby, i dwie nerki z tłustością ich, i spalił to mojszesz na ołtarzu. a cielca z skórą jego i z mięsem jego i z gnojem jego spalił ogniem precz za obozem, jako był pan rozkazał mojszeszowi. potem przywiódł barana na ofiarę całopalenia; i włożyli aaron i synowie jego ręce swe na głowę tego barana. i zabił go mojszesz a pokropił krwią jego ołtarz z wierzchu w około. a barana porąbał na sztuki jego, i spalił mojszesz głowę, i sztuki i tłustość. a wnętrzności i nogi optukał wodą; i tak spalił mojszesz wszystkiego barana na ołtarzu. całopalenie to jest ku wdzięcznej wonności, ofiara ognista jest panu, jako był pan rozkazał mojszeszowi. potem kazał przywieść barana drugiego, barana poświęcenia; i włożyli aaron i synowie jego ręce swoje na głowę tegoż barana. a zabiwszy go mojszesz wziął ze krwi jego, i pomazał nią koniec prawego ucha aaronowego, i wielki palec prawej ręki jego, także palec wielki prawej nogi jego. rozkazał też przystąpić synom aaronowym, i pomazał mojszesz onąż krwią koniec ucha ich prawego, i palce wielkie ich prawej ręki, i palce wielkie nogi ich prawej; i wylał mojszesz krew na wierzch ołtarza w około. potem wziął tłustość i ogon, i wszystkę tłustość, która jest około wnętrzności, i odzieżkę z wątroby, i dwie nerki z tłustością ich i łopatkę prawą. także z kosza praśnych chlebów, które były przed panem, wziął placek praśny jeden, i bochen chleba z oliwą jeden, i krepel jeden, a położył je na onych tłustościach i na łopacie prawej. i dał to wszystko w ręce aaronowi i w ręce synów jego, i obracał to tam i sam za ofiarę obracania przed panem. potem ono wylał mojszesz z rąk ich, a spalił na ołtarzu na całopalenie; poświęcenie to jest na wdzięczną wonność, ofiara ognista jest panu. wziął też mojszesz mostek, i obracał go sam i tam za ofiarę obracania przed panem; a z barana poświęcenia dostał się mojszeszowi działo, jako mu był rozkazał pan. wziął jeszcze mojszesz olejku pomazywania i krwi, która była na ołtarzu, a pokropił aarona i szaty jego, także syny jego, i szaty synów jego z nim. a tak poświęcił aarona i szaty jego, i syny jego, i szaty synów jego z nim. i rzekł mojszesz do aarona, i do synów jego: warzcie to mięso u drzwi namiotu zgromadzenia, i tam je jedzcie, i chleb, który jest w koszu poświęcenia, jakom przykazał, mówiąc: aaron i synowie jego będą je jedli. a coby zostało z mięsa i z chleba, ogniem spalcie, a ze drzwi namiotu zgromadzenia nie wychodźcie przez siedem dni, aż do dnia, którego się wypelni czas poświęcenia waszego; bo przez siedem dni poświęcane będą ręce wasze. jako się stało

dziś, tak przykazał pan czynić na oczyszczenie wasze. przetoż przy drzwiach namiotu zgromadzenia trwać będziecie we dnie i w nocy przez siedem dni, a strzec będziecie rozrządzenia pańskiego, abyście nie pomarli; bo mi tak rozkazano. i uczynili aaron i synowie jego to wszystko, co im rozkazał pan przez mojszesa.

9

i stało się dnia ósmego, wezwał mojszesz aarona i synów jego, i starszych izraelskich. i rzekł do aarona: weźmij sobie cielca młodego na ofiarę za grzech, i barana na ofiarę całopalenia, oboje zupełne, i ofiaruj je przed obliczem pańskim. do synów zaś izraelskich rzeczesz, mówiąc: weźmijcie kozła z kóz na ofiarę za grzech, i cielca, i barana, roczniaki zupełne, zdrowe, na ofiarę całopalenia; także wołu, i barana na ofiary spokojne ku ofiarowaniu przed panem, i ofiarę śniadą nagniecioną z oliwą; albowiem się wam dziś pan ukaze. i przynieśli, co rozkazał mojszesz, przed namiot zgromadzenia; a przystąpiwszy wszystek lud, stanął przed panem. zatem rzekł mojszesz: tać jest rzecz, którą wam pan rozkazał; czynicie ją, a ukaze się wam chwała pańska. rzekł zaś mojszesz do aarona: przystąp do ołtarza, a uczyni ofiarę za grzech swój, i ofiarę paloną twoją, a wykonaj oczyszczenie za się i za lud; uczyni też ofiarę od ludu, i uczyni oczyszczenie za lud, jako rozkazał pan. tedy przystąpił aaron do ołtarza, i zabił cielca na ofiarę za grzech swój. i podali mu synowie aaronowi krew, który omoczywszy palec swój we krwi pomazał rogi ołtarza, a ostatek krwi wylał u spodu ołtarza; ale tłustość z nerkami, i odzieżkę z wątrobą z ofiary za grzech spalił na ołtarzu, jako był rozkazał pan mojszeszowi; mięso zaś i skórę spalił ogniem precz za obozem. zabił też ofiarę całopalenia; i podali mu synowie aaronowi krew, którą pokropił wierzch ołtarza w około. przynieśli mu też ofiarę całopalenia, i sztuki jej i głowę jej; a spalił ją na ołtarzu; omył też wnętrzności, i nogi, i spalił je z ofiarą całopalenia na ołtarzu. potem sprawował ofiarę wszystkiego ludu, i wziął kozła na ofiarę za grzech ludu, którego zabił, i ofiarował go, jako i pierwszego. ofiarował też ofiarę całopalenia, i uczynił jej według zwyczaju. ofiarował też ofiarę śniadą, a wzięwszy z niej pełną garść swojej, spalił na ołtarzu oprócz ofiary całopalenia porannej. zabił też wołu, i barana na ofiarę spokojną, która była za lud; i podali mu synowie aaronowi krew, którą pokropił ołtarz z wierzchu około. podali mu także tłustość z wołu, i z barana ogon, i tłustość okrywającą wnętrzności i nerki, i odzieżkę z wątroby. włożyli też tłustości na mostek, i spalili też tłustość na ołtarzu; ale mostek i łopatkę prawą obracał aaron tam i sam na ofiarę obracania przed obliczem pańskim, jako był pan rozkazał mojszeszowi. tedy podniósłszy aaron ręce swe do ludu błogosławił im, a zstąpił od ofiarowania ofiary za grzech, i ofiary całopalenia, i ofiary spokojnej. i wszedł mojszesz i aaron do namiotu zgromadzenia, a wszedłszy błogosławili ludowi; i okazała się chwała pańska wszystkiemu ludowi; bo zstąpiwszy ogień od obliczności pańskiej spalił na ołtarzu ofiarę całopalenia i tłustości; co gdy

widział wszystkich lud, wykrzykali a padali na twarz synowe.

10

tedy synowie aaronowi, nadab i abiju, wzięwszy każdy kadzielnicę swoje, włożyli w nią ognia, i włożywszy nań kadzidla ofiarowali przed obliczem pańskim ogień obcy, czego im był nie rozkazał. przetoż wyszedłszy ogień od twarzy pańskiej, poraził je; i pomarli przed panem. zatem rzekł mojszesz do aarona: toć to jest, co powiedział pan, mówiąc: w tych, którzy przystępują do mnie, poświęcony będę, i przed oblicznością wszystkiego ludu uwielbiony będę; i zamilkł aaron. tedy wezwał mojszesz misaela i elisafana, synów husyjela, stryja aaronowego, i rzekł do nich: przystąpcie, a wynieście bracią waszą z świątynicy precz za obóz. przyszli tedy, a wynieśli je i z szatami ich precz za obóz, jako był rozkazał mojszesz. rzekł potem mojszesz do aarona i do eleazara i do itamara, synów jego: głów waszych nie obnażajcie, ani szat swych rozdzierajcie, byście nie pomarli, a bóg nie rozgniewał się na wszystko zgromadzenie. ale bracia wasi, wszystkich dom synów izraelskich, niech placzą tego spalania, które uczynił pan. ze drzwi też namiotu zgromadzenia nie wychodźcie, byście śnać nie pomarli; albowiem olejek pomazania pańskiego jest na was. i uczynili według rozkazania mojszowego. zatem rzekł pan do aarona, mówiąc: wina i napoju mocnego nie bédziesz pił, ty i synowie twoi z tobą, gdy bédziecie mieli wchodzić do namiotu zgromadzenia, abyście nie pomarli; ustawa to wieczna bédzie w narodziech waszych; abyście rozeznawać mogli między rzeczą świętą, i między rzeczą pospolitą, i między rzeczą nieczystą, i między rzeczą czystą; ażebyście nauczali synów izraelskich wszystkich ustaw, które im rozkazał pan przez mojszesa. mówił potem mojszesz do aarona i do eleazara i itamara, synów jego, którzy byli pozostali: weźmijcie ofiarę śniadną, która została od ognistych ofiar pańskich, a jedzcie ją z przasniami przy oltarzu; bo rzecz najświętsza jest. przetoż jeść ją bédziecie na miejscu świętem, bo to prawo twoje, i prawo synów twoich, z ognistych ofiar pańskich; bo mi tak rozkazano. także mostek obracania, i łopatkę podnoszenia bédziecie jedli na miejscu czystym, ty i synowie twoi, i córki twoje z tobą; albowiem to prawem tobie, i prawem synom twoim dano z ofiar pokojnych synów izraelskich. łopatkę podnoszenia, i mostek obracania z ofiarami ognistemi, i tłustością przyniosą, aby je tam i sam obracano przed obliczem pańskim; a to bédzie tobie i synom twoim z tobą prawem wiecznem, jako rozkazał pan. potem mojszesz szukał pilnie kozła ofiarowanego za grzech, a oto, już spalony był; i dla tego rozgniewawszy się na eleazara i itamara, syny aaronowe, którzy byli pozostali, mówił: przeczczyć nie jedli ofiary za grzech na miejscu świętem? albowiem to jest rzecz najświętsza, ponieważ ją wam dano, abyście nosili nieprawość wszystkiego ludu na oczyszczenie ich przed obliczem pańskim. a oto, nie jest wniesiona krew jego wewnątrz do świątynicy; mieliście go jeść w świątynicy, jakom rozkazał. tedy aaron odpowiedział

mojszeszowi: oto, dziś ofiarowali ofiarę swoją za grzech, i ofiarę całopalenia swego przed obliczem pańskim, a oto mię spotkało; gdybym był jadł dziś ofiarę za grzech, izaliby się to było podobało panu? to gdy usłyszał mojszesz, przestał na tem.

11

potem mówił pan do mojszesa i do aarona, i rzekł do nich: powiedzcie synom izraelskim, mówiąc: te są zwierzęta, które jeść bédziecie ze wszystkich zwierząt, które są na ziemi, wszelkie bydlę, które ma rozdzielone stopy, i rozdwojone kopyta, a przeżuwa, to jeść bédziecie. ale z tych jeść nie bédziecie, które tylko przeżuwają, i z tych, które tylko kopyta dwój: wielbłąd, który choć przeżuwa, ale kopyta rozdzielonego nie ma, nieczystym wam bédzie. także królik, który choć przeżuwa, ale kopyta rozdzielonego nie ma, nieczystym wam bédzie. zaś, choć przeżuwa, ale kopyta rozdzielonego nie ma, nieczystym wam bédzie. świnia także, choć ma rozdzielone stopy i rozdwojone kopyta, ale iż nie przeżuwa, nieczystą wam bédzie. mięsa ich nie bédziecie jeść, ani ścierwu ich dotykać się bédziecie, nieczyste wam będą. to jeść bédziecie ze wszystkich rzeczy żyjących w wodach, wszystko co ma skrzele i łuskę, w wodach, w morzu, i w rzekach, to jeść bédziecie. wszystko zaś, co nie ma skrzeli i łuski w morzu i w rzekach, cokolwiek się ruchu w wodach i każda rzecz żywiąca, która jest w wodach obrzydliwością wam bédzie. obrzydliwością będą wam; mięsa ich jeść nie bédziecie, a ścierwem ich brzydzić się bédziecie. owa cokolwiek nie ma skrzeli i łuski w wodach, obrzydliwością wam bédzie. tem się też brzydzić bédzie z ptastwa, i jeść ich nie bédziecie, bo są obrzydliwością; jako orla, i gryfa, i morskiego orla, i sępa, i kani, według rodzaju ich; każdego kruka według rodzaju jego; także strusia, i sowy i wodnej kani i jastrzębia, według rodzaju ich; i puchacza, i norka i lelka, i labędzia, i bąka, i bociana, i czapli, i sojki, według rodzaju ich, i dudka, i nietoperza. wszystko, co się czołga po ziemi skrzydła mając, a na czterech nogach chodzi, obrzydliwością wam bédzie. wszakże jeść bédziecie wszystko, co się czołga po ziemi skrzydła mające, co na czterech nogach chodzi, co ma w nogach ścięgneczka przedłuższe ku skakaniu na nich po ziemi. te z nich jeść bédziecie: szarańcza według rodzaju jej, i koniki według rodzaju ich, i skoczki według rodzaju ich, i chrząszcze według rodzaju ich. wszystko zaś, co się czołga po ziemi skrzydlate, cztery nogi mające, obrzydliwością wam bédzie; bo się niemi pokalacie. kto by się dotknął zdechliny ich, nie bédzie czystym aż do wieczora; a kobykolwiek nosił ścierw ich, upierze szaty swoje, i bédzie nieczystym aż do wieczora. wszelkie bydlę, które ma rozdzieloną stopę, a kopyta rozdwojonego nie ma, ani też przeżuwa, nieczyste wam bédzie; kto by się go dotknął, nieczystym bédzie. a cokolwiek chodzi na łapach swych ze wszystkich zwierząt, które chodzą na czterech nogach, nieczyste wam bédzie; kto by się dotknął ścierwu ich, nieczystym bédzie aż do wieczora. a kto by nosił ścierw ich, upierze odzienie swe, a nieczystym bédzie aż do wieczora,

bo nieczyste wam są. także i te za nieczyste mieć będziecie między płazami, które się włóżą po ziemi, lasica, i mysz, i żaba według rodzajów swoich; i jeź, i jaszczurka, i tchórz, i ślimak, i kret. te nieczyste wam będą między wszystkimi płazami; kto by się dotknął zdechliny ich, nieczystym będzie aż do wieczora. a każda rzecz, na którą by co zdechłego z tych rzeczy upadło, nieczysta będzie, tak drzewiane naczynie, jako szata, tak skóra, jako wór; owa każde naczynie, w którym co sprawują, do wody włożone będzie, i nieczyste zostanie aż do wieczora, potem czyste będzie. wszelkie zaś naczynie gliniane, w które by co z tych rzeczy wpadło, ze wszystkim, co by w niem było, nieczyste się stanie, a samo stłuczone będzie. każda też potrawa, którą jadają, gdyby wody nieczystej do niej wiano, nieczystą będzie; i wszelki napój, który pijają z każdego takiego naczynia, nieczystym będzie. owa wszystko, na co by upadło co z onych zdechlin, nieczyste będzie; piec i ognisko rozwalone będą, bo nieczyste są, i za nieczyste wam będą. ale studnia i cysterna, i każde zgromadzenie wód czyste będą; co by się jednak dotknęło ścierwu tych rzeczy, nieczyste będzie. a jeźliby upadło nieco z ścierwu ich na jakie nasienie, które siane bywa, czyste zostanie. ale jeźliby na nasienie w wodzie moczone upadło co z ścierwu ich, nieczyste wam będzie. jeźliby zdechło bydłę, które jadacie: kto by się dotknął ścierwu jego, nieczystym będzie aż do wieczora. a kto by jadł ścierw jego, upierze szaty swoje, i nieczystym będzie aż do wieczora; ten, co by precz wynosił on ścierw, upierze szaty swoje, i nieczystym będzie aż do wieczora. wszelki także płaz, co się czołga po ziemi, obrzydliwością jest; nie będziecie go jeść. cokolwiek się czołga po brzuchu, i cokolwiek na czterech albo więcej nogach się włóczy między wszystkim płazem, który się czołga po ziemi, nie będziecie ich jeść, bo obrzydliwością są. nie plugawcie dusz waszych wszelkim płazem, który się czołga po ziemi, i nie maźcie się niemi, byście nie byli splugawieni przez nie; albowiem jam jest pan bóg wasz: przetoż poświęcajcie się, a bądźcie świętymi, bom ja święty jest; a nie plugawcie dusz waszych żadnym płazem, który się czołga po ziemi. bom ja jest pan, którym was wywiódł z ziemi egipskiej, abym wam był za boga; przetoż bądźcie świętymi, bom ja święty jest. tać jest ustawa około bydła, i ptastwa, i wszelkiej duszy żywej, która się rucha w wodach, i wszelkiej duszy żywej, która się czołga po ziemi. ku rozeznaniu między nieczystym i między czystym, a między zwierzętą, które się jeść godzi, i między zwierzętą, których się jeść nie godzi.

12

zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, i rzecz: niewiasta, która by poczęła i urodziła mężczyznę, nieczysta będzie przez siedem dni: według dni, których odlączona bywa dla choroby swej, nieczysta będzie. a dnia ósmego obrzezane będzie ciału nieobrzezkesi jego. ale ona przez trzydzieści dni i trzy dni zostanie we krwi oczyszczenia; żadnej rzeczy świętej nie dotknie się, i ku świątynicy nie pójdzie, aż się wypelnia

dni oczyszczenia jej. a jeźli dziewczkę urodzi, nieczysta będzie przez dwie niedziele według oddzielenia swego, a sześćdziesiąt dni i sześć dni zostanie we krwi oczyszczenia swego. a gdy się wypelnia dni oczyszczenia jej po synu albo po córce, przyniesie baranka rocznego na ofiarę całopalenia, i gołąbki, albo synogarlicę na ofiarę za grzech do drzwi namiotu zgromadzenia do kapłana; którego ofiarować będzie przed obliczem pańskim, i oczyści ją; a tak oczyszczona będzie od pływania krwi swojej. tać jest ustawa tej, która porodziła mężczyznę albo dziewczkę. a jeźli nie przemoże dać baranka, tedy weźmie parę synogarlic, albo parę gołąbki, jedno na ofiarę całopalenia a drugie na ofiarę za grzech; i oczyści ją kapłan, a tak oczyszczona będzie.

13

rzekł zaś pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: człowiek, który by miał na skórze ciała swego sadzel, albo liszaj, albo białe blizny, tak iżby się na skórze ciała jego okazała plaga trądu, przywiedziony będzie do aarona kapłana, albo do którego z synów jego kapłanów. tedy ogląda kapłan on sadzel na skórze ciała jego; jeźliby włos na onym sadzelu pobielał, a on sadzel na spojrzeniu byłby głębszy, niż insza skóra ciała jego, plaga trądu jest: przetoż oglądawszy go kapłan, osądzi go być nieczystym. a jeźliby biała tylko blizna była na skórze ciała jego, a nie byłaby głębsza na spojrzeniu, niż inna skóra, i włosy w niej nie pobielalyby, tedy zamknie kapłan mającego taką zarazę przez siedem dni. potem obejrzy go kapłan dnia siódmego; a jeźliby ona blizna tak została w oczach jego, a nie szerzyła się ona blizna po skórze, tedy go zamknie kapłan przez siedem dni po wtóre. i obejrzy go kapłan dnia siódmego po wtóre; a jeźliby ta zaraza poczerziała a nie szerzyłaby się ta zaraza po skórze, tedy go za czystego osądzi kapłan, bo świerzb jest; a on upierze szaty swe, a będzie czystym. ale jeźliby się bardziej rozszerzał po skórze świerzb on po oglądaniu kapłanowem i po oczyszczeniu jego, pokaże się znowu kapłanowi. tedy obejrzy go kapłan; a jeźliby się ta zaraza rozszerzała po skórze jego, osądzi go za nieczystego kapłan; bo trąd jest. zaraza trądu gdy będzie na człowieku, przywiedziony będzie do kapłana. którego obejrzy kapłan; a będąc sadował białą na skórze, żeby się uczyniły włosy białe, choćby i zdrowe ciało było na tym sadzelu, trąd zastarzany jest na skórze ciała jego; i osądzi go za nieczystego kapłan, a nie będzie go zawierał, gdyż nieczystym jest. a jeźliby się trąd rozszerzał na skórze, i okryłby trąd wszystkę skórę zarażonego od głowy jego aż do nóg jego, wszędy gdzie ocyma kapłan dojrzeć może; i obejrzy kapłan; a jeźli okrył trąd wszystko ciało jego, za czystą osądzi zarazę jego; bo iż wszystka pobielala, dla tego czysty jest. ale którego dnia okazałoby się na takowym mięso dziwie, nieczystym będzie. a tak ogląda kapłan mięso dziwie, a osądzi go być za nieczystego; bo ono mięso dziwie nieczyste jest; trąd to jest. ale jeźliby zaś zginęło mięso dziwie, i obróciłoby się w białosć, tedy przyjdzie do kapłana. a widząc go kapłan, iż się obróciła zaraza w białosć, za czystego osądzi kapłan zarażonego; bo czystym jest.

jeźliby zaś był na skórze ciała jego wrzód, a zagoiłby się; a na miejscu wrzodu onego uczyniłby się sadzel biały, albo blizna biała zaczerwieniała, tedy okazana będzie kapłanowi. a widząc kapłan, że na wejrzeniu głębsza jest, niż inna skóra, i włosy by jej pobieleły, za nieczystego osądzi go kapłan; zaraza trądu jest, z wrzodu wyrosła. ale jeźliby ją obaczył kapłan, że w niej włos nie bieleje, i nie jest głębsza nad inszą skórę, ale tylko naczerwieniała, tedy zamknie kapłan takowego przez siedem dni. a jeźliby się szerzyła po skórze, za nieczystego osądzi go kapłan; zaraza to trądu. wszakże jeźliby blizna ona biała na swem miejscu zostawała; i nie szerzyłaby się, zapalenie wrzodu jest; przetoż za czystego osądzi go kapłan. także ciało, na którego skórze byłaby sparzelina od ognia, a po zgojeniu onej sparzeliny byłaby blizna biała, zaczerwieniała, albo biała tylko, ogląda to kapłan; a jeźliby włos w bliznie pobieleł i lśnił się, a na spojrzeniu byłaby głębsza ona blizna niż skóra, trąd jest z sparzeliny wyrosły; przetoż za nieczystego osądzi go kapłan, bo zaraza trądu jest. a jeźli kapłan obaczy, że na onej bliznie białe włos nie pobieleł, a iż nie jest głębsza nad inszą skórę, ale iż nieco naczerwieniała, zamknie kapłan takowego przez siedem dni. i obejrzy go kapłan dnia siódmego; jeźliby się bardziej szerzyła po skórze, osądzi go za nieczystego kapłan: zaraza to trądu. a jeźliż ta blizna biała zostawa na swem miejscu, a nie szerzy się po skórze, ale się zaczerwiła, przyszczeła z sparzenia jest; i osądzi go za czystego kapłan, bo blizna sparzeliny jest. gdyby mąż, albo niewiasta mieli jaką plamę na głowie albo na brodzie: tedy obejrzy kapłan onej plamę; a będzeli na spojrzeniu głębsza niż insza skóra, i byłby na niej włos poźółkły i subtelny, tedy takowego za nieczystego osądzi kapłan, zmaza jest; trąd na głowie albo na brodzie jest. ale jeźliby obaczył kapłan zarazę onej plamy, a oto na wejrzeniu jest głębsza nad inszą skórę, a nie byłby na niej włos czarny, zamknie kapłan zarazę plamy mającego przez siedem dni. potem obejrzy kapłan tę zarazę dnia siódmego; a jeźli się nie szerzy zmaza, i nie masz na niej poźółkowego włosa, i na spojrzeniu ta zmaza nie byłaby głębsza nad inszą skórę: tedy ogolony będzie ten człowiek, ale zmazy onej golić nie będzie; i zamknie kapłan mającego zmazę przez siedem dni po wtóre. i ogląda kapłan onej zmazę dnia siódmego; a jeźli się nie rozszerzyła zmaza po skórze, a na spojrzeniu nie jest głębsza nad inszą skórę, osądzi go za czystego kapłan; a on uprząwszy odzienie swoje, czystym będzie. a jeźliby się poczęła szerzyć ona zmaza na skórze po oczyszczeniu jego: tedy obejrzy go kapłan; a jeźliż się szerzy ona zmaza po skórze, nie będzie więcej upatrował kapłan włosa żółtego; nieczystym jest. wszakże jeźli przed oczyma jego tak zostawa ona zmaza, i włos czarny wyrósłby na niej, zgoiła się ona zmaza, czysty jest i za czystego osądzi go kapłan. a gdyby też na skórze ciała mężczyzny albo niewiasty były blizny białe, tedy obejrzy je kapłan; a jeźliby się blizny one białe na skórze ciała jego zaczerwiwały, blizna biała jest, wyrosła na skórze; czystym jest. mąż także, któremu by opadły włosy z głowy jego, lysy jest, i czysty jest. a jeźliby przeciwko jednej stronie twarzy opadły włosy głowy jego, przelysiał jest, czysty jest.

wszakże jeźliby na łysinie albo na tem przelysieniu, okazała się blizna biała a szczerwieniałaby, trąd wyrósł z łysiny jego albo z przelysienia jego. i obejrzy go kapłan; a jeźliby sadzel zarazy jego był biały, albo szczerwieniały na łysinie jego, albo na obłysieniu jego, na kształt trądu na skórze ciała: takowy człowiek trędowaty jest, nieczysty jest, i osądzi go bezpiecznie kapłan za nieczystego; bo na głowie jego jest trąd jego. trędowaty zaś, który by miał na sobie tę zarazę, szaty jego będą rozdarłe, i głowa jego będzie odkryta, i usta swoje zakryje; a wolą będzie: nieczysty, nieczysty jestem. po wszystkie dni, póki jest zaraza na nim, nieczystym będzie, bo nieczystym jest, sam będzie mieszkiał; precz za obozem będzie mieszkanie jego. jeźliby też na szacie była zaraza trądu, na szacie suknieanej albo na szacie lnianej, albo na osnowie, albo na wątku ze lnu albo z wełny, albo na skórze, albo na jakiejkolwiek rzeczy skórzaney; a byłaby ta zaraza zielona, albo czerwona na szacie, albo na skórze albo na osnowie, albo na wątku, albo na jakimkolwiek naczyniu skórzanem, zaraza trądu jest; będzie ukazana kapłanowi. a oglądawszy kapłan zarazę onej, zamknie onej rzecz zarażoną przez siedem dni. potem obejrzy zarazę onej dnia siódmego: jeźliby się szerzyła zmaza ona na szacie, albo na osnowie, albo na wątku, albo na skórze, i na każdej rzeczy z skóry urobionej, trąd jest jadowity, zaraza nieczysta jest. tedy spali tę szatę, albo osnowę, albo wątek z wełny, albo ze lnu, albo jakiejkolwiek naczynie skórzanę, na którym by była zaraza: albowiem jest trąd jadowity, ogniem spalono będzie. ale gdyby obaczył kapłan, iż ona zmaza nie szerzy się na szacie, albo na osnowie, albo na wątku, albo na jakimkolwiek naczyniu skórzanem rozkaże kapłan, aby uprano to, na czem jest zaraza, i zamknie to przez siedem dni po wtóre. i obejrzy kapłan po upraniu onej zarazę; a jeźli nie odmieniła ona zaraza barwy swojej, choćby się ona zaraza nie rozszerzyła, rzecz nieczysta jest, ogniem ją spalisz; zaraźliwa rzecz jest, bądź na zwierzchniej bądź na spodniej stronie jej. wszakże, jeźliby kapłan obaczył, iż przyczerniejsza będzie zaraza po wypraniu swem, odedrze ją od szaty, albo od skóry, albo od osnowy, albo od wątku. a jeźliby się jeszcze ukazała na szacie, albo na osnowie, albo na wątku, albo na jakim naczyniu skórzanem, trąd jest szerzący się: ogniem to spalisz, na czem by była takowa zaraza. szatę zaś, albo osnowę, albo wątek, albo każde naczynie skórzanę, które byś uprał, a odeszłyby od niego zaraza, upierzesz je po wtóre, a czyste będzie. tać jest ustawa o zarazie trądu, na szacie suknieanej, albo lnianej albo na osnowie, albo na wątku, albo na jakimkolwiek naczyniu skórzanem, jako to ma być rozeznano, iż jest czyste albo nieczyste.

14

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: tać jest ustawa około trędowatego w dzień oczyszczenia jego: przywiedziony będzie do kapłana. a wynidzie kapłan precz za oboz: a obaczyli kapłan, że oto uleczona jest zaraza trądu, trądem zarażonego, tedy rozkaże kapłan temu, który się oczyszcza, aby wziął dwa wróble żywe i zdrowe, i drzewo cedrowe,

i jedwabiu karmazynowego, i hizopu. i rozkaże kapłan zabić jednego wróbla nad naczyнием glinianem, nad wodą żywą. wróbla tedy żywego weźmie, i drzewo cedrowe, i jedwab karmazynowy i hizop, a omoczy to wszystko z wróblem żywym we krwi wróbla zabitego nad wodą żywą. i pokropi tego, który się oczyszcza od trądu, siedem kroć, i ogłosi go być czystym, a puści wróbla żywego w pole. a ten, który się oczyszcza, upierze szaty swoje, i ogoli wszystkie włosy swoje, a umyje się wodą, i czystym będzie. potem wnijdzie do obozu, a będzie mieszkał przed namiotem swoim przez siedem dni. potem dnia siódmego ogoli wszystkie włosy swe, głowę swą, i brodę swą, i brwi nad oczyma swemi, i wszystkie inne włosy swe ogoli; przytem upierze szaty swe, i ciało swe omyje wodą, a tak oczyszczon będzie. a dnia ósmego weźmie dwu baranków zupełnych, i owcę jedną roczną, zupełną, i trzy dziesiąte części efy mąki pszennej na ofiarę śniadną, zmieszaną z oliwą, i miarkę oliwy, tedy kapłan, który oczyszcza człowieka, który ma być oczyszczony, postawi z temi rzeczami przed panem, u drzwi namiotu zgromadzenia. potem weźmie kapłan barana jednego, i będzie go ofiarował na ofiarę za występki, z oną miarką oliwy, i będzie to tam i sam obracał na ofiarę obracania przed obliczem pańskim. zabije też baranka onego na miejscu, gdzie biją ofiary za grzech i ofiarę całopalenia, na miejscu świętem; bo jako ofiara za grzech tak ofiara za występki należy kapłanowi; rzecz najświętsza jest. i weźmie kapłan krwi z ofiary za występki, i pomoże kapłan koniec ucha prawego onemu, który się oczyszcza; także palec wielki u prawej ręki jego i palec wielki u prawej nogi jego. weźmie też kapłan z onej miarki oliwy, a naleje na dłoń swoją lewą; a omoczy palec swój prawy w oliwie, która jest na lewej dłoni jego, i pokropi oliwą z palca swego siedem kroć przed obliczem pańskim. a z ostatku oliwy, która jest na dłoni jego, pomoże kapłan koniec ucha prawego onemu, który się oczyszcza, i wielki palec prawej ręki jego, także wielki palec prawej nogi jego z onejże krwi, która jest ofiarą za występki. a coby zostało oliwy, która jest na dłoni kapłanowej, pomoże tem głowę onego, który się oczyszcza; i tak go oczyści kapłan przed obliczem pańskim. uczyni także kapłan ofiarę za grzech, i oczyści tego, który się oczyszcza, od nieczystości jego, a potem zabije ofiarę całopalenia. i ofiarować będzie kapłan ofiarę całopalenia, i ofiarę śniadną na ołtarzu; tak oczyści go kapłan, i czystym będzie. a jeżeliby kto był tak ubogi, iżby tego nie przemógł, tedy weźmie baranka jednego na ofiarę za występki na podnoszenie dla oczyszczenia swego, i jedną dziesiątą część efy mąki pszennej zagniecionej z oliwą na ofiarę śniadną i miarkę oliwy. nad to dwie synogarlice, albo dwoje gołąbiąt, czego dostać może, z których jedno będzie na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia; i przyniesie je w ósmy dzień oczyszczenia swego do kapłana, do drzwi namiotu zgromadzenia, przed obliczem pańskim. weźmie tedy kapłan baranka ofiary za występki, i miarkę oliwy; i będzie to obracał tam i sam kapłan na ofiarę obracania przed panem. a zabije baranka na ofiarę za występki: a wzięwszy kapłan ze krwi ofiary za

występki, pomoże koniec ucha prawego temu, który się oczyszcza; i palec wielki prawej ręki jego, i palec wielki prawej nogi jego. oliwy także należe kapłan na lewą dłoń swoją. i kropić będzie kapłan palcem swoim prawym z oliwy, która jest na lewej ręce jego siedem kroć przed obliczem pańskim. pomoże też kapłan oną oliwą, która jest na dłoni jego, koniec ucha prawego temu, który się oczyszcza; także wielki palec prawej ręki jego, i wielki palec prawej nogi jego na miejscu krwi z ofiary za występki; a ostatkiem oliwy, która jest na dłoni kapłana, pomoże głowę onego, który się oczyszcza, aby go oczyścił przed panem. także uczyni z jedną synogarlicą, albo z jednym gołębiącem, czegokolwiek z tych dostać może. czego dostać mógł, jedno z tych będzie ofiarą za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia z ofiarą śniadną; a tak oczyści kapłan tego, który się oczyszcza przed obliczem pańskim. a tać jest ustawa o tym, na którym by była zaraza trądu, który wszystkiego mieć nie może ku oczyszczeniu swemu. rzekł potem pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: gdy wnijdziecie do ziemi chananejskiej, zarazę ja wam dajam w osiadłość, a dopuściłbym zarazę trądu na który dom osiadłości waszej: tedy on, którego dom jest, przyjdzie i opowie to kapłanowi, mówiąc: jakoby zaraza trądu zda mi się być w domu moim, rozkaże tedy kapłan wyprowadzić dom pierwiej niż sam wnijdzie, aby oglądał zarazę onę, iżby się nic nie splugawiło, coby było w domu, a potem kapłan wnijdzie, aby oglądał on dom, a oglądając onę zarazę, ujrzeli zarazę na ścianie domu, jakoby dołki czarne, przyzielenisz, albo przyczerwieńsz, a na spojrzeniu byłoby głębsze niż ściana. tedy wnijdzie kapłan z domu onego przede drzwiami, i zamknie on dom przez siedem dni. wróci się potem kapłan dnia siódmego i obejrzy; a jeżeli się rozszerzyła zaraza na ścianach domu onego, rozkaże kapłan wylamać ono kamienie, na którym by była zaraza, i wyrzucić je precz za miasto na miejsce nieczyste; a dom rozkaże wewnątrz oskrobać wszędy w około; i wyrzuci on proch który oskrobali, precz za miasto na miejsce nieczyste; i wezmą kamienie insze i wprawią na miejsce innych kamieni; i wapna też inszego wezmą a potynkują dom. a jeżeliby się odnowiła ona zaraza, i rozszerzyła się po domu po wyrzuceniu kamienia, i po wyskrobaniu domu i po tynkowaniu jego: tedy wnijdzie kapłan; a ujrzeli, że się rozszerzyła ona zaraza po domu, trąd jest jadowity w domu onym, nieczysty jest. zatem rozwalą on dom, kamienie jego, i drzewo jego i wszystko wapno domu onego, a wyniosą precz za miasto na miejsce nieczyste. a ten kto by wszedł do domu onego, po wszystkie dni, póki był zawarty, nieczystym będzie aż do wieczora. a kto by spał w onym domu, upierze szaty swoje; także kto by jadł w tymże domu, upierze szaty swoje. lecz jeżeliby wyszedłszy kapłan obaczył, iż się nie szerzy zaraza po domu po tynkowaniu jego, tedy osądzi kapłan, że dom on jest czysty; bo uleczone jest zaraza ona. a weźmie na oczyszczenie onego domu dwu wróblów, i drzewo cedrowe, i jedwabiu, karmazynu, i hizopu; i zabije wróbla jednego nad naczyнием glinianem, nad wodą żywą; a wzięwszy drzewo cedrowe i hizop, i jedwab karmazynowy, i wróbla żywego,

omoczy to wszystko we krwi wróbla zabitego i w wodzie żywej, a pokropi ten dom siedem kroć. i tak oczyści on dom krwią wróbla onego, i wodą żywą i wróblem żywym i drzewem cedrowym, i hizopem, i jedwabiem czerwonym. potem puści wróbla żywego precz za miasto w pole; tak oczyści on dom, i czystym będzie. tać jest ustawa o każdej zarazie trądu, i plamy czarnej; i o trądzie na szacie i na domu; i o sadzelu, i o świerzbie, i o białej plamie, żeby poznać, gdy kto jest nieczystym, i gdy kto czystym. tać jest ustawa około trądu.

15

rzekł potem pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: powiedzcie synom izraelskim, a mówcie do nich: mąż, który by cierpiał plynienie nasienia z ciała swego, nieczysty jest. a tać będzie nieczystość plynienia jego: jeżeli wypuści ciało jego plynienie swe, albo żeby się to plynienie zastanowiło w ciełe jego, nieczystość jego jest. każda pościel, na której by leżał plynienie cierpiący, nieczysta będzie, i wszystko, na czym by usiadł, nieczyste będzie. kto by się dotknął pościeli jego, upierze szaty swoje, i umyje się wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. kto by też siadł na tem, na czym ten siedział, co z niego nasienie plynie, upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. jeżeliby się też kto dotknął ciała męża cierpiącego plynienie, upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. a jeżeliby pluął plynienie cierpiący na czystego, oplwany upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczysty aż do wieczora. każde też siodło, na którym by siedział plynienie cierpiący, nieczyste będzie. kto by się też jakiegokolwiek rzeczy dotknął, która była po nim, nieczysty będzie aż do wieczora; a kto by co z tego nosił, upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. także każdy, którego by się dotknął cierpiący plynienie, nie umywszy przedtem rąk swoich w wodzie, upierze szaty swoje, i umyje się wodą, i będzie nieczystym aż do wieczora. naczynie też gliniane, którego by się dotknął, co plynienie cierpi, stłuczone będzie, a każde naczynie drzewiane wodą umyte będzie. a gdyby oczyszczony był ten, który cierpi plynienie, od plynienia swego, naliczy sobie siedem dni podług swego oczyszczenia, i upierze szaty swe, i omyje ciało swoje wodą żywą, i będzie czystym. potem dnia ósmego weźmie sobie dwie synogarlice, albo dwoje gołąbiąt, a przyszedłszy przed pana do drzwi namiotu zgromadzenia, odda je kapłanowi. tedy ofiarować będzie kapłan jedno z nich za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia. tak oczyści go kapłan przed obliczem pańskim od plynienia jego. a mąż, z którego by wyszło nasienie złączenia, omyje wodą wszystko ciało swe, i będzie nieczystym aż do wieczora. każda też szata, i każda skóra, na której by było nasienie złączenia, wyprana będzie wodą, a będzie nieczystą aż do wieczora. niewiasta także, z którą by obcował mąż cierpiący plynienie nasienia, oboje umyją się wodą, a nieczystymi będą aż do wieczora. także niewiasta, która by cierpiała chorobę swoją, a płynęłaby krew z ciała jej, przez siedem dni będzie

w odłączeniu swem; każdy, co by się jej dotknął, nieczysty będzie aż do wieczora. na czembykolwiek leżała w odłączeniu swem, nieczyste będzie; także na czym by siedziała, nieczyste będzie. kto by się też dotknął pościeli jej, upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczysty aż do wieczora. także kto by się dotknął tego, na czym by siedziała, upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczysty aż do wieczora. jeżeliby też co było na łożu jej, albo na czym by ona siedziała, a dotknąłby się kto tego, nieczystym będzie aż do wieczora. a jeżeliby mąż spał z nią, a zostałaby nieczystość jej na nim, nieczysty będzie przez siedem dni, i każde łożo, na którym by leżał, nieczyste będzie. jeżeliby też niewiasta plynienie krwi cierpiała przez wiele dni, mimo czasu miesiąców jej, albo żeby krwi plynienie cierpiała w zwyczajnej chorobie, tedy po wszystkie dni plynienia nieczystości swojej, jako i czasu choroby swojej, nieczystą będzie. każda pościel jej, na której by leżała po wszystkie dni plynienia swego, jako pościel w przyrodzonej chorobie będzie, i każda rzecz, na której by siedziała, nieczysta będzie według nieczystości przyrodzonej choroby jej. kto by się kolwiek dotknął tych rzeczy, nieczystym będzie, i upierze szaty swe, i umyje się wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. a gdy będzie oczyszczona od plynienia swego, naliczy sobie siedem dni, a potem oczyszczać się będzie. a dnia ósmego weźmie sobie dwie synogarlice, albo dwoje gołąbiąt, i przyniesie je kapłanowi do drzwi namiotu zgromadzenia; z których ofiarować będzie kapłan, jedno na ofiarę za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia: tak ją oczyści kapłan przed panem od plynienia nieczystości jej. tak odłączać będzie syny izraelskie od nieczystości ich, aby nie pomarli w nieczystości swej, gdyby splugawili przybytek mój, który jest w pośrodku ich. tać jest ustawa około tego, który plynienie cierpi, i z którego wychodzi nasienie złączenia, dla czego splugawiony bywa. także i około niewiasty, chorującej w odłączeniu swem, i każdego cierpiącego plynienie swe, tak mężczyzny, jako i niewiasty, i męża, który leżał z nieczystą.

16

potem mówił pan do mojszesza po śmierci dwu synów aaronowych, którzy ofiarując przed panem, pomarli; i rzekł pan do mojszesza: mów do aarona, brata twego, niech nie wchodzi każdego czasu do świątyni wewnątrz za zasłonę przed ublagalnią, która jest na skrzyni, aby nie umarł, bo w obłoku okazować się będę nad ublagalnią. ale tak wchodzić będzie aaron do świątyni z cielcem na ofiarę za grzech, a z baranem na ofiarę całopalenia. w szatę lnianą poświęconą oblecze się, a ubiory lniane będą na ciełe jego; i pasem lnianym opasze się, i czapkę lnianą włoży na głowę; szaty święte są; i umyje wodą ciało swe, a oblecze się w nie. a od zgromadzenia synów izraelskich weźmie dwu kozłów na ofiarę za grzech, i jednego baranka na całopalenie. i będzie ofiarował aaron ciela swego na ofiarę za grzech, i uczyni oczyszczenie za się, i za dom swój. weźmie też dwu kozłów, a postawi je przed panem u drzwi namiotu zgromadzenia. i rzuci aaron na oba kozły

losy, los jeden panu, a los drugi azazelowi. i będzie ofiarował aaron onego kozła, na którego padł los panu, i ofiarować go będzie za grzech. ale kozła, na którego padł los azazela, postawi żywego przed panem, aby oczyszczenie uczynił przezeń, a wypuścił go do azazela na puszcza. i będzie ofiarował aaron cielca, na ofiarę za grzech twój, a oczyszczenie uczyni za się, i za dom swój, i zabije cielca na ofiarę za grzech swój. tedy weźmie pełną kadzielnicę węgla rozpalonego z ołtarza przed oblicznością pańską, i pełne garści swe kadzenia wonnego utluczonego i wniesie za zasłonę. a włoży ono kadzenie na ogień przed panem, aby okrył dym kadzenia ublagalnią, która jest nad świadectwem, a nie umrze. potem wzięwszy ze krwi cielca onego, kropić będzie palcem swym na ublagalni ku wschodowi słońca; także przed ublagalnią kropić będzie siedem kroć tą krwią palcem swym. zabije też kozła na ofiarę za grzech ludu, a wniesie wewnątrz krew jego za zasłonę; i uczyni ze krwią jego, jako uczynił ze krwią cielca, i kropić będzie nią nad ublagalnią i przed ublagalnią. tak oczyści świątynię od nieczystot synów izraelskich, i od przestępstw ich, i od wszystkich grzechów ich; toż też uczyni namiotowi zgromadzenia, który jest między nimi, w pośrodku nieczystot ich. a żaden człowiek niech nie będzie w namiocie zgromadzenia, gdy on wchodzić będzie ku oczyszczaniu do świątyni, aż wynijdzie i wykona oczyszczenie sam za się i za dom swój, i za wszystko zgromadzenie izraelskie. i wynijdzie do ołtarza, który jest przed panem, a oczyści go; i wzięwszy krwi cielcowej i krwi kozłowej, ponáže rogi ołtarza w okolo; a pokropi go z wierzchu tąż krwią palcem swym siedem kroć, a oczyści go, i poświęci go od nieczystot synów izraelskich. potem gdy odprawi oczyszczenie świątyni i namiotu zgromadzenia i ołtarza, ofiarować będzie kozła żywego. a włożywszy aaron obie ręce swe na głowę kozła żywego, wyznawć będzie nad nim wszystkie nieprawości synów izraelskich, i wszystkie przestępstwa ich ze wszystkimi grzechami ich, a włoży je na głowę kozła onego, i wypuści go przez człowieka na to obranego na puszcza. a tak poniesie on koziel na sobie wszystkie nieprawości ich do ziemi pustej; i wypuści kozła onego na puszcza. potem wróciwszy się aaron do namiotu zgromadzenia, złoży z siebie szaty lniane, w które się był oblekl, wchodząc do świątyni, i zostawi je tam. omyje też ciało swoje wodą, na miejscu świętem, i oblecze się w szaty swe; a wyszedłszy sprawować będzie ofiarę całopalenia swego, i ofiarę całopalenia ludu, i uczyni oczyszczenie za się, i za lud. a tłustość ofiary za grzech spali na ołtarzu. a ten, który zawiódł kozła do azazela, upierze szaty swe; a omywszy ciało swoje wodą, potem wnijdzie do obozu. cielca zaś ofiarowanego za grzech, i kozła za grzech, których krew wniesiona była ku sprawowaniu oczyszczenia do świątyni, wyniosą precz za obóz, i spalą ogniem skóry ich, i mięso ich, i gnój ich. a ten, co je palić będzie, upierze szaty swoje, a omywszy ciało swoje wodą, potem wnijdzie do obozu. to też będzie wam za ustawę wieczną: miesiąca siódmego, dziesiątego dnia tegoż miesiąca, trapić będziecie dusze wasze, i żadnej roboty nie

będziecie robić, tak w domu zrodzony, jako przychodzić, który gościem jest między wami; bo w ten dzień ofiary wasz kapłan, abyście oczyszczeni byli od wszystkich grzechów waszych przed panem oczyszczeni będziecie. sabatem odpocznienia będzie wam to, w który trapić będziecie dusze wasze ustawą wieczną. a oczyszczać będzie kapłan, który jest pomazany, a którego poświęcone są ręce ku sprawowaniu urzędu miasto ojca jego, a oblecze się w szaty lniane, w szaty święte; i oczyści świątynię świętobliwości, i namiot zgromadzenia; i ołtarz oczyści, i kapłany, i wszystek lud zgromadzony oczyści. i będzie to wam za ustawę wieczną ku oczyszczaniu synów izraelskich od wszystkich grzechów ich raz w rok. i uczynił mojszesz, jako mu był rozkazał pan.

17

tedy rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do aarona i do synów jego, i do wszystkich synów izraelskich, a powiedz im: tać jest rzecz, którą przykazał pan mówiąc: ktobykolwiek z domu izraelskiego zabił wołu, albo owcę, albo kozę w obozie, albo kto by zabił za obozem, a do drzwi namiotu zgromadzenia nie przywiódłby tego, aby ofiarował ofiarę panu, przed przybytkiem pańskim, krwi winien będzie on mąż, krew przelał; przetoż wytracony będzie on mąż z pośrodku ludu swego. synowie tedy izraelscy przywiodą ofiary swoje, które zabijali na polu; przywiodą je panu do drzwi namiotu zgromadzenia, do kapłana; a tak niechaj sprawują ofiary spokojne panu. i wyleje kapłan krew na ołtarz pański u drzwi namiotu zgromadzenia, a spali tłustość ku wdzięcznej wonności panu. i nie będą ofiarować więcej ofiar swych dyabłom, z którymi cudzołożyli; ta ustawa wieczna będzie im w narodziech ich. nadto im jeszcze powiedz: jeźliby kto z domu izraelskiego, albo z przychodniów między wami mieszkających chciał ofiarować ofiarę całopalenia, albo inszą ofiarę, a do drzwi namiotu zgromadzenia nie przywiódłby jej, aby ją ofiarował panu, wytracony będzie człowiek ten z ludu swego. a ktobykolwiek z domu izraelskiego, albo z przychodniów którzy by gościami byli między nimi, jadł krew jaką, postawić rozniewaną twarz swą przeciwko człowiekowi krew jedzącemu, i wygładze go z pośrodku ludu jego. albowiem dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest; a ja dałem ją wam na ołtarz ku oczyszczeniu dusz waszych; bo krew jest, która duszę oczyszcza. dla tegoż powiedziałem synom izraelskim: żaden między wami nie będzie jadł krwi; ani przychodzień, który gościem jest między wami, nie będzie jadł krwi. i ktobykolwiek z synów izraelskich, albo z przychodniów, którzy są gośćmi między wami, goniąc ulowił jakie zwierzę albo ptaka, co się godzi jeść, tedy krew z niego wypuści, i zasypie ją piaskiem. bo dusza każdego ciała jest krew jego, która jest miasto duszy jego; przetożem powiedział synom izraelskim: krwi wszelkiego ciała jeść nie będziecie; bo dusza wszelkiego ciała jest krew jego; kto by ją kolwiek jadł, wytracony będzie. jeźliby też kto jadł co zdechłego, albo od zwierza rozszarpanego, tak w domu zrodzony, jako przychodzień, tedy upierze szaty swoje i

omyje się wodą, a nieczystym będzie aż do wieczora; potem czysty będzie. ale jeźliby nie uprał szat swoich, a ciała swego nie omył, poniesie nieprawość swoją.

18

rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: mów do synów izraelskich, i rzecż im: jam jest pan, bóg wasz. według obyczajów ziemi egipskiej, w którejście mieszkali, nie czynicie, ani według obyczajów ziemi chananejskiej, do której ja was prowadzę, nie czynicie, a w ustawach ich nie chodźcie. sądy moje czynicie, a ustaw moich strzeżcie, abyście chodzili w nich; jam pan, bóg wasz. przestrzegajcież tedy ustaw moich i sądów moich: które zachowując człowiek, będzie w nich żył; jam pan. żaden człowiek do bliskiej pokrewnej swojej nie przystępuje, aby odkrył sromotę jej; jam pan. sromoty ojca twego, także sromoty matki twojej nie odkryjesz; matką twoją jest, nie odkryjesz sromoty jej. sromoty żony ojca twego nie odkryjesz; sromota ojca twego jest. sromoty siostry twojej, córki ojca twego, także córki matki twojej, tak rodzonej, jako i przyrodniej, nie odkryjesz sromoty ich. sromoty córki syna twego, także sromoty córki córki twojej, nie odkryjesz; bo to sromota twoja. sromoty córki żony ojca twego, która się narodziła z ojca twego, siostra twoja jest, nie odkryjesz sromoty jej. sromoty siostry ojca twego nie odkryjesz; bo jest pokrewna ojca twego. sromoty siostry matki twojej nie odkryjesz; bo pokrewna matki twojej jest. sromoty brata ojca twego nie odkryjesz, do żony jego nie wnijdziesz; żona stryja twego jest. sromoty synowej twojej nie odkryjesz; żona jest syna twego, nie odkryjesz sromoty jej; sromoty żony brata twego nie odkryjesz: sromota brata twego jest. sromoty żony, i córki jej, nie odkryjesz; córki syna jej, i córki córki jej nie pojmiesz, abyś odkrył sromotę jej; bo pokrewne są, i sprośna to rzecz jest. siostry żony twojej nie pojmuj, abyś jej nie trafił, odkrywając sromotę jej, póki ona żywa. do niewiasty, gdy jest w oddaleniu nieczystości, nie przystępuj, abyś odkrył sromotę jej. z żoną bliźniego twego obcować nie będziesz, bo byś się spługawił z nią, z nasienia twego nie dopuszczaj ofiarować molochowi, abyś nie spługawił imienia boga twego; jam pan z mężczyzną nie będziesz obcował, jako z niewiastą; obrzydliwością to jest. także z bydlęciem żadnem obcować nie będziesz, abyś się z niem miał spługawiać. niewiasta też niech nie podlega bydlęciu dla obcowania z nim; sprośna rzecz jest. nie plugawcież się temi wszystkimi rzeczami; bo tem wszystkim spługawili się poganie, które ja wyrzucam przed obliczem waszem. bo spługawiła się ziemia; przetoż nawiedzę nieprawość jej na niej, i wyrzuci ziemia obywatela swoje. a tak wy przestrzegajcie ustaw moich i sądów moich, a nie czynicie żadnych obrzydliwości tych, w domu zrodzony, i przychodzeń, który jest gościem w pośrodku was. albowiem wszystkie te obrzydliwości czynili ludzie tej ziemi, którzy byli przed wami, czem spługawiona jest ziemia. aby was nie wyrzuciła ziemia, gdybyście ją spługawili, jako wyrzuciła naród, który był przed wami. albowiem ktobykolwiek co uczynił z tych wszystkich obrzydłości, za-

iste wytracone będą dusze to czyniące z pośrodku ludu swego. strzeżcież tedy ustaw moich, nie czyniąc ustaw obrzydliwych, które czyniono przed wami, ani się plugawcie niemi; jam pan, bóg wasz.

19

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do wszystkich zgromadzenia synów izraelskich, a powiedż im: świętymi bądźcie, bom ja jest święty, pan, bóg wasz. każdy matki swojej i ojca swego bójcie się, a sabatów moich przestrzegajcie; jam pan, bóg wasz. nie udawajcie się za bałwany, a bogów litych nie czyńcie sobie; jam pan, bóg wasz. a gdy ofiarować będziecie ofiarę spokojną panu, tedy z dobrej woli swej ofiarować ją będziecie. w dzień, którego ofiarować będziecie, jedźcie ją i nazajutrz; ale coby zostało aż do trzeciego dnia, ogniem spalone będzie. a jeźlibyście to jedli dnia trzeciego, obrzydłe będzie, i nie przyjemne. ktobykolwiek to jadł, karanie za nieprawość swoją poniesie, bo świętość pańska spługawił; przetoż wytracona będzie dusza ona z ludu swego. gdy będziecie żać zboża ziemi waszej, nie będziesz do końca pola twego wyrzynał, ani pozostały kłosoś żniwa twego zbierać będziesz. także winnicy twojej gron do szczytu obierać nie będziesz, ani jagód opadających z winnicy twojej nie pozbiasz; ubogiemu i przychodniowi zostawisz je; jam pan, bóg wasz. nie kradnijcie, ani zapierajcie, i nie oszukiwajcie żaden bliźniego swego. nie przysięgajcie fałszywie przez imię moje, i nie lżyj imienia boga twego; jam pan. nie uciskaj gwałtem bliźniego twego, ani go odzieraj; nie zostanie zapłata najemnika u ciebie do jutra. nie złorzecz głuchemu, a przed ślepym nie kładź zawady, ale się bój boga twego; jam pan. nie czyn nieprawości w sądzie. nie oglądaj się na osobę ubogiego, ani szanuj osoby bogatego; sprawiedliwie sądz bliźniego twego. nie będziesz chodził jako obmówca między ludem twoim; nie będziesz stał o krew bliźniego twego; jam pan. nie będziesz nienawidził brata twego w sercu twojem; jawnie strofować będziesz bliźniego twego, a nie ścierpisz przy nim grzechu. nie mścij się, i nie chowaj gniewu przeciw synom ludu twego; ale miłuj bliźniego twego, jako siebie samego; jam pan. ustaw moich przestrzegajcie; bydlęcia twego nie spuszczaż z bydlęty rodzaju inszego; pola twego nie osiewaj z mieszanem nasieniem; także szaty z różnych rzeczy utkanej, jako z wełny i ze lnu, nie obłócz na się. jeźliby mąż spał z niewiastą, i obcował z nią, a ona będąc niewolnicą, byłaby mężowi poślubiona, a nie byłaby okupiona, ani wolnością darowana, oboje będą karani; ale nie na gardle, ponieważ nie była wolno puszczoną. i przywiedzie ofiarę za występki swój panu do drzwi namiotu zgromadzenia, barana za występki. tedy oczyści go kapłan przez onego barana za występki przed panem od grzechu jego, którym zgrzeszył; a będzie mu odpuszczony grzech jego, który popełnił. gdy też wnijdziecie do ziemi, a naszczepicie wszelakiego drzewa rodzącego owoc, tedy obrzezajcie nieobrzeżkę jego, owoce jego; przez trzy lata miejcie je za nieobrzeżanie, i jeść ich nie będziecie. ale roku czwartego wszystek owoc ich poświęcony będzie na

ofiarę chwały panu. a piątego roku jeść będziecie owoc jego, aby się wam rozmnożył urodzaj jego; jam pan, bóg wasz. nie jedzcie nic ze krwi. nie bawcie się wieszczbami, ani czarami. nie strzyżcie w koło włosów głowy waszej, ani brody swojej ospęcajcie. dla umarłego nie rzeźcie ciała waszego, ani żadnego piątna na sobie nie czynicie; jam pan. nie podasz na splugawienie córki twej, dopuszczając jej wszeteczeństwa, aby się ziemia nie splugawiła, i nie była napelniona ziemia sprośnością. sabaty moje zachowujcie, a świątnię moję w uczciwości miejcie; jam pan. nie udawajcie się do czarowników, ani do wieszczków, ani od nich rady szukajcie, abyście się od nich nie splugawili; jam pan, bóg wasz. przed człowiekiem sędziwym powstań, a czzij osobę starego, i bój się boga swego; jam pan. będzieli mieszkał z tobą przychodzien w ziemi waszej, nie czynicie mu krzywdy; jako jeden z waszych w domu zrodzonych będzie u was przychodzien, który jest u was gościem, i miłować go będziesz jako sam siebie; boście i wy przychodniami byli w ziemi egipskiej; jam pan, bóg wasz. nie czynicie nieprawości w sądzie; w rozmierzeniu, w wadze, i w mierze. szale sprawiedliwe, gwichty sprawiedliwe, korzec sprawiedliwy i kwartę sprawiedliwą mieć będziecie; jam jest pan, bóg wasz, którym was wywiódł z ziemi egipskiej. przetoż strzeżcie wszystkich ustaw moich, i wszystkich sądów moich, a czyńcie je; jam pan.

20

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim: ktobykolwiek z synów izraelskich, albo z przychodniów mieszkających w izraelu ofiarował potomstwo swoje molochowi, śmiercią niech umrze; lud ziemi niechaj go ukamionuje; bo ja postawię twarz moję rozgniewaną przeciwko temu mężowi, i wytrącę go z pośrodku ludu jego, przeto, iż potomstwo swoje ofiarował molochowi, i splugawił świątnię moję, a zmazał imię świątobliwości mojej. a jeźliby lud ziemi nie dbając przeglądał mężowi takiemu, który by ofiarował molochowi potomstwo swe, i nie zabilby go: tedy ja postawię twarz moję zagniewaną przeciw temu mężowi i przeciw domowi jego, i wytrącę go i wszystkie, którzy cudzołożąc, szliby za nim, aby cudzołożyli, naśladując molocha, z pośrodku ludu jego. człowiek, który by się udał do czarowników, i do wieszczków, aby cudzołożył idąc za nimi, postawię twarz swoją rozgniewaną przeciwko niemu, i wytrącę go z pośrodku ludu jego. przetoż poświęcajcie się, a bądźcie świętymi; bom ja pan, bóg wasz. a strzeżcie ustaw moich, i czyńcie je; jam pan poświęcający was. ktobykolwiek złorzeczył ojcu swemu, albo matce swej, śmiercią umrze; ojcu swemu, i matce swej złorzeczył, krew jego będzie na nim. kto by się cokolwiek cudzołóstwa dopuścił z czyją żoną, ponieważ cudzołożył z żoną bliźnią swego, śmiercią umrze cudzołożnik on i cudzołożnica. ktobykolwiek też spał z żoną ojca swego, sromotę ojca swego odkrył, śmiercią umrą oboje; krew ich będzie na nich. jeźliby też kto spał z synową swoją, śmiercią umrą oboje; obrzydliwości się dopuścili, krew ich będzie na nich. mąż także, który by z mężczyzną ob-

cował sposobem niewieścim, obrzydliwość uczynili oba; śmiercią umrą, krew ich będzie na nich. kto by też pojął córkę z matką jej, sprośna rzecz jest; ogniem spalą onego i onę, aby nie była ta sprośność między wami. także kto by się złączył z bydlęciem, śmiercią umrze, bydlę też zabije. niewiasta, która by przystąpiła do jakiego bydlęcia, aby z niem obcowała, zabijesz niewiastę i bydlę; śmiercią umrą, krew ich będzie na nich. kto by też pojął siostrę swoją, córkę ojca swego, albo córkę matki swej, i widzialby sromotę jej, i ona by widziała sromotę jego, rzecz haniebna jest; przetoż wytraceni będą przed oczyma synów ludu swego; sromotę siostry swej odkrył, nieprawość swoją poniesie. kto by spał z niewiastą czasu przyrodzonej choroby jej, i odkryłby sromotę jej, i obnażyłby płynienie jej, i ona by też odkrywała płynienie krwi swojej, wytraceni będą oboje z pośrodku ludu swego. sromoty siostry matki twej i siostry ojca twego nie odkryjesz; bo kto by pokrewną swoją obnażył, nieprawość swoją poniesie. kto by też spał z żoną stryja swego, sromotę stryja swego odkrył, grzech swój poniosą, bez dzieci pomrą. także kto by pojął żonę brata swego, sprośność jest; sromotę brata swego odkrył, bez dzieci będą. strzeżcież tedy wszystkich ustaw moich, i wszystkich sądów moich, a czyńcie je, aby was nie wyrzuciła ziemia, do której ja was wprowadzę, abyście w niej mieszkali. a nie chodźcie w ustawach tego narodu, który ja wypędzam od oblicza waszego; bo to wszystko czynili, i obrzydziliem je sobie. wam zaś powiedziałem: wy posiadźcie ziemię ich, a ja wam ją dam w dziedzictwo, ziemię opływającą mlekiem i miodem. jam pan, bóg wasz, którym was wyłączył od innych narodów. a tak wy rozeznavajcie między bydlęciem czystym i nieczystym, i między ptakiem nieczystym i czystym, a nie plugawcie dusz waszych bydłem i ptastwem i wszystkim, co się czołga po ziemi, którem wam odłączył za nieczyste, i będziecie mi świętymi, bom ja święty pan, i odłączyłem was od innych narodów, abyście byli moimi. mąż albo niewiasta, w których by był duch czarnoksięski albo wieszcz, śmiercią umrą: kamieniem ukamionują ich, krew ich będzie na nich.

21

rzekł też pan do mojszesza: mów do kapłanów, synów aaronowych, a powiedz im: niech się nad umarłym nie plugawi żaden kapłan w ludu swym; tylko przy pokrewnym swoim, powinowatym swoim, przy matce swej, i przy ojcu swym, i przy synu swym, i przy córce swej, i przy bracie swym; także przy siostrze swej, pannie sobie najbliższej, która nie miała męża; przy tych splugawić się może. nie splugawi się przy przelożonym ludu swego, tak żeby się zmazał. nie będą sobie czynić lysiny na głowie swej, i brody swej nie mają golić, ani na ciele swem czynić będą rzezania. świętymi będą bogu swemu, i nie splugawią imienia boga swego; albowiem ofiary ogniste pańskie, chleb boga swego, ofiarują; przetoż będą świętymi. niewiasty wszeteczne, i w panieństwie naruszona, pojmwować nie będą; także niewiasty odrzuconej od męża jej, pojmwować nie

będą; bo święty jest każdy z nich bogu swemu. a tak będziesz go miał za świętego, bo chleb boga tego ofiaruje; przetoż świętym będzie tobie, bom ja święty pan, który poświęcam was. jeźliby się córka kapłańska nierządu dopuściła, ojca swego zelżyła, ogieniem spalona będzie. najwyższy też kapłan między bracią swą, na którego głowę wylań jest olejek pomazania, i który poświęcił ręce swe, aby obłoczył szaty święte, głowy swej nie obnaży i szat swoich nie rozedrze; i do żadnego z umarłych nie przystąpi, a nawet i przy ojcu swym, i przy matce swej plugawić się nie będzie. z świątynicy też nie wynijdzie, aby nie splugawił świątynicy boga swego, gdyż korona oleju pomazania boga jego jest na nim: jam pan. tenże pannę w panieństwie jej pojmie. wdowy, i odrzuconej i splugawionej nierządnicy, żadnej z tych nie pojmie; ale pannę z ludu swego za żonę. a nie będzie plugawil nasienia swego w ludu swym; bom ja pan, który go poświęcam. przylem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz aaronowi, i rzecz: ktobykolwiek z potomstwa swego w narodziech swych, miał na sobie wadę, niechaj nie przystępuje, aby ofiarował chleb boga swego; bo żaden mąż, który by miał na sobie wadę, przystępować nie ma; mąż ślepy, albo chromy, albo niepełny albo zbytekny członków; także mąż, który by miał złamaną nogę, albo złamaną rękę; także garbaty, i płynących oczu, albo który ma bielmo na oku swem, albo krostawy, albo parszywy, albo wypukły: wszelki mąż, który by miał jaką wadę, z potomstwa aarona kapłana nie przystąpi, aby ofiarował ofiary ogniste panu; wada na nim jest, nie przystąpi, aby ofiarował chleb boga swego. chleba jednak boga swego z rzeczy najświętszych i poświęconych pożywać będzie. wszakże za zasłone nie wnijdzie, i do ołtarza nie przystąpi, bo wada na nim jest, aby nie splugawił świątynicy mojej; bom ja pan, który ją poświęcam. to mówił mojszesz do aarona, i do synów jego, i do wszystkich synów izraelskich.

22

zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz aaronowi i synom jego, aby się wstrzymywali od rzeczy, które są poświęcone od synów izraelskich, a nie plugawili świętego imienia mego w tem, co mi oni poświęcają; jam pan. a tak rzecz do nich: w narodziech waszych, ktobykolwiek przystąpił ze wszystkiego potomstwa waszego do poświęconych rzeczy, które by poświęcił synowie izraelscy panu, gdy nieczystość jego na nim jest, wytracony będzie ten od obliczności mojej; jam pan. ktobykolwiek z nasienia aaronowego był trędowatym albo plynienie nasienia cierpiącym, rzeczy poświęconych jeść nie będzie, póki by się nie oczyścił; także kto by się dotknął jakiej nieczystości ciała zmarłego, albo tego, z którego by płynęło nasienie złączenia. także kto by się dotknął czego, co się złożyło po ziemi, przez coby się nieczystym stał, albo człowieka, przez którego by się splugawił według wszelakiej nieczystości jego; ten, kto by się czego z tych rzeczy dotknął, nieczystym będzie aż do wieczora, i nie będzie jadł rzeczy poświęconych, aźby umył ciało swoje wodą. i aż po zachodzie słońca czystym będzie; a potem

będzie jeść z rzeczy poświęconych, bo to jest pokarm jego. ściernu też i rozszarpanego od zwierza jeść nie będzie, aby się tem nie splugawił; jam pan. a tak przestrzegać będą rozkazania mego, aby nie podlegli grzechowi, i nie pomarli w nim, gdyby się splugawili; jam pan, który je poświęcam. żaden obcy nie będzie jadł z rzeczy poświęconych; komornik kapłański, ani najemnik nie będzie jadł rzeczy poświęconych. a jeźliby kapłan człowieka kupił za pieniądze swoje, ten jeść będzie z rzeczy tych; także zrodzony w domu jego, ci będą jadając z pokarmów jego. lecz córka kapłańska, która by szła za męża obcego, ta z ofiar podnoszenia rzeczy świętych jeść nie będzie. gdyby zaś córka kapłańska wdową została, albo odrzuconą była od męża, i dziątek nie miała, a wróciłaby się w dom ojca swego, tak jako w dzieciństwie swem, chleb ojca swego jeść będzie; ale żaden obcy jeść z niego nie będzie. a jeźliby kto jadł z niewiadomości rzeczy poświęcone, nadada piątą część do tego, i odda kapłanowi rzecz poświęconą. aby nie plugawili rzeczy poświęconych, które synowie izraelscy ofiarują panu, i nie przywodzili na się karania za występki, gdyby jedli poświęcone rzeczy ich; bom ja pan, który je poświęcam. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz aaronowi i synom jego, i wszystkim synom izraelskim, a mów do nich: ktobykolwiek z domu izraelskiego, albo z przychodniów w izraelu ofiarował ofiarę swoją według wszystkich ślubów swoich, i według wszystkich darów dobrowolnych swoich, które by ofiarowali panu na ofiarę całopalenia; z dobrej woli swej ofiarować będzie zupełnego samca z bydła rogatego, z owiec, i z kóz. coby miało na sobie wadę, ofiarować nie będzie; bo nie będzie przyjemne od was. jeźliby kto ofiarował ofiarę spokojną panu, pełniąć ślub, albo dobrowolny dar oddając z rogatego bydła, albo z drobnego bydła, bez wady będzie, aby przyjemne było; żadnej wady nie będzie na nim. ślepego, albo ulomnego, albo na czem ochromionego, albo guzowatego, albo krostawego, albo parszywego, nie ofiarujcie panu, ani na ofiarę ognistą dawajcie ich na ołtarz panu. wólu też albo owcę zbytekny albo niepełnych członków za dobrowolny dar ofiarować je możesz: ale ślub z nich przyjemny nie będzie. zgniecione i stłuczonego i przerwanego, i rzezanego nie będziecie ofiarować panu; w ziemi waszej nie uczynicie tego. ani z ręki cudzoziemca nie będziecie ofiarować chleba bogu waszemu z tych wszystkich rzeczy, bo ułomek jest w nich; wadę mają, nie będą przyjemne od was. nad to rzekł pan do mojszesza, mówiąc: wół, albo owca, albo koza, gdy się urodzi, niech będzie siedem dni przy matce swojej, a dnia ósmego, i potem będzie przyjemne ku palonej ofierze panu. krowy też, ani owcy z płodem ich, nie zabijcie dnia jednego, a gdybyście ofiarowali ofiarę dziękczynienia panu, z dobrej woli swej ofiarować będziecie. onegoż dnia jedzona będzie; nie zostawicie z niej nic aż do jutra; jam pan. przetoż strzeżcie przykazań moich, a czynicie je; jam pan. i nie plugawcie imienia mego świętego, abym był poświęcony w pośrodku synów izraelskich. ja pan, który was poświęcam; którym was wywiódł z ziemi egipskiej, abym wam był za boga; ja pan.

rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, a mów im: święta uroczyste pańskie, które nazywać będziecie zgromadzenia święte, te są święta uroczyste moje. przez sześć dni robić będziecie; ale w dzień siódmy sabat odpocznienia, zgromadzenie święte, żadnej roboty czynić nie będziecie; sabat pański jest we wszystkich mieszkaniach waszych. a te są uroczyste święta pańskie, zgromadzenia święte, które obchodzić będziecie pewnego ich czasu. miesiąca pierwszego, dnia czternastego tegoż miesiąca, między dwoma wieczorami święto przejścia pańskiego. potem dnia piętnastego tegoż miesiąca, święto praśników będzie panu; przez siedem dni chleby praśne jeść będziecie. a dnia pierwszego zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej czynić nie będziecie. ale będziecie ofiarowali ofiarę ognistą panu przez siedem dni. dnia także siódmego zgromadzenie święte będzie; żadnej roboty służebniczej czynić nie będziecie. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, i rzecz im: gdy wnikniesz do ziemi którą ja wam daję, a będziecie żąć zboże wasze, tedy przyniesiecie snop pierwsiak zniwa waszego do kapłana. i będzie tam i sam obracał on snop przed obliczem pańskim, aby był przyjemny za was; nazajutrz po sabacie podnosić będzie kapłan. zabijacie też dnia, którego obracać będziecie on snop, baranka zupełnego, rocznego na ofiarę całopalenia panu; przy tem ofiarę jego śnieżną ze dwu dziesiątych części efy mąki pszennej, zadzielanej z oliwą na paloną ofiarę panu dla wdzięcznej wonności; także ofiarę jego mokrą, wina czwartą część hynu. a chleba i prażma, i nowego zboża jeść nie będziecie aż do dnia, którego przyniesiecie ofiarę bogu waszemu; ustawa to wieczna będzie w narodziech waszych, we wszystkich mieszkaniach waszych. naliczycie także sobie od dnia pierwszego po sabacie, od dnia, któregoście ofiarowali snop podnoszenia, siedem tygodni zupełnych niech będzie. aż do pierwszego dnia po siódmym tygodniu naliczycie pięćdziesiąt dni; tedy ofiarować będziecie ofiarę śnieżną nową panu. z domów waszych przyniesiecie chleby na obracanie tam i sam; dwa chleby, ze dwu dziesiątych części pszennej mąki z kwasem upieczone będą; pierwsiaki to panu. a ofiarować z tym chlebem będziecie siedem baranków rocznych zupełnych, i cielca jednego, i dwu baranów; na ofiarę całopalenia będą panu z ofiarą śnieżną ich i z mokremi ofiarami ich; ofiara to ognista na wdzięczną wonność panu. zabijacie też kozła jednego za grzech, i dwa baranki roczne na ofiarę spokojną. i będzie je obracał tam i sam kapłan z chlebem pierwsiak na ofiarę sam i tam obracania przed obliczem pańskim, i ze dwiema barankami; i będą święte rzeczy panu dla kapłana. i ogłosicie w ten dzień święto; zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej czynić nie będziecie; ustawa to będzie wieczna we wszystkich mieszkaniach waszych, w narodziech waszych. a gdy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz do końca pola twego dożywał, i kłosów pozostałych zniwa

twego zbierać nie będziesz: ubogiemu, i przychodniowi zostawisz je; jam pan bóg wasz. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, mówiąc: miesiąca siódmego, pierwszego dnia tegoż miesiąca, będziecie mieli sabat, pamiątkę trąbienia, zgromadzenie święte. żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynili, lecz ofiarować będziecie ofiarę ognistą panu. rzekł jeszcze pan do mojszesza, mówiąc: lecz dziesiątego dnia tegoż miesiąca siódmego, dzień oczyszczenia jest; zgromadzenie święte mieć będziecie, a będziecie trapić dusze wasze, ofiarując ognistą ofiarę panu. żadnej roboty nie będziecie czynili w ten dzień; bo dzień oczyszczania jest na oczyszczenie was przed obliczem pana, boga waszego. a wszelka dusza, która by się nie trapiła tego dnia, wytracona będzie z ludu swego. także, ktobykolwiek czynił robotę jaką w tenże dzień, wytracę człowieka tego z pośrodku ludu jego. żadnej roboty nie czynicie; ustawa to będzie wieczna w narodziech waszych. sabat odpocznienia mieć będziecie, gdy trapić będziecie dusze swe; dziesiątego dnia tegoż miesiąca, wieczór, od wieczora aż do wieczora, obchodzić będziecie sabat wasz. rzekł zaś pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, i rzecz: piętnastego dnia tegoż siódmego miesiąca będzie święto kuczek przez siedem dni panu. dnia pierwszego zgromadzenie święte będzie; żadnej roboty służebniczej czynić nie będziecie. przez siedem dni ofiarować będziecie ofiarę ognistą panu; dnia ósmego zgromadzenie święte mieć będziecie, a będziecie ofiarowali ofiarę ognistą panu; święto jest, żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynili. te są święta uroczyste pańskie, które obchodzić będziecie, zgromadzenia święte, abyście ofiarowali ofiarę ognistą panu, całopalenie, i ofiarę śnieżną, i ofiarę spokojną i ofiary mokre, każdą w dzień swój. oprócz sabatów pańskich, i oprócz darów waszych, i oprócz wszystkich ślubów waszych, i oprócz wszystkich dobrowolnych podarków waszych, które oddawać będziecie panu. wszakże piętnastego dnia miesiąca siódmego, gdy zbierzecie urodzaj ziemi, będziecie obchodzili święto panu przez siedem dni; dnia pierwszego odpocznienie, także dnia ósmego odpocznienie będzie. tedy weźmiecie sobie pierwszego dnia owocu z drzewa co najpiękniejszego, i gałązek palmowych, i gałązek drzewa gęstego, i wierzbiny od potoku, i weselić się będziecie przed panem bogiem waszym przez siedem dni. a obchodzić będziecie to święto panu przez siedem dni na każdy rok. ustawa to wieczna w narodziech waszych; każdego miesiąca siódmego obchodzić je będziecie. w kuczach mieszkać będziecie przez siedem dni; każdy zrodzony w izraelu mieszkać będzie w kuczach, aby wiedzieli potomkowie wasi, iżem w namiotach kazał mieszkać synom izraelskim, gdy w wywiodł z ziemi egipskiej; ja pan, bóg wasz. i opowiedział mojsesz święta uroczyste pańskie synom izraelskim.

24

i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: rozkaż synom izraelskim, aby przynieśli oliwy z drzewa oliwnego

czyste, wytłoczonej ku świeceniu, aby lampy gorzały ustawicznie. przed zasłoną świadectwa w namiocie zgromadzenia sporządzi je aaron, aby się paliły od wieczora aż do poranku przed obliczem pańskim ustawicznie; ustawa to wieczna w narodzie waszych. na świeczniku czystym stawiać będzie lampy przed obliczem pańskim zawsze. weźmiesz też mąki pszennej, a upieczesz z niej dwanaście placzków; ze dwu dziesiątych części efy będzie placek jeden. potem położysz je dwiema rzędami, sześć w rzędzie jednym na stole czystym przed obliczem pańskim. włożysz też na każdy rząd kadzidła czystego, aby było miasto chleba spalone, na pamiątkę ku ofierze ognistej panu. na każdy dzień sabatu kłaść je będzie kapłan porządnie przed panem zawsze, biorąc je od synów izraelskich przymierzem wiecznym. i będą należały aaronowi i synom jego, którzy je jeść będą na miejscu świętem, albowiem rzeczą im to najświętszą jest z ognistych ofiar pańskich, ustawą wieczną. tedy wyszedł syn niewiasty izraelskiej, którego miała z mężem egipskim, między syny izraelskimi; i poswarzyli się w obozie syn onej niewiasty izraelskiej z mężem izraelskim. i zlorzeczył syn niewiasty izraelskiej a imię boże bluźnił, dla czego przywiedziony był do mojszesza. a imię matki jego było salomit, córka dybrego z pokolenia dan. i podał go do więzienia, ażeby im oznajmiono, co z nim rozkaże pan czynić. tedy rzekł pan do mojszesza, mówiąc: wywiedź tego bluźniercę precz za obóz, a niech włożą wszyscy, którzy to słyszeli, ręce swe na głowę jego, i niech go ukamionuje wszystko zgromadzenie. a synom izraelskim powiedz, mówiąc: kto- bykolwiek zlorzeczył bogu swemu, odniesie karanie za grzech swój. także kto by zbluźnił imię pańskie, śmiercią umrze, kamionując ukamionuje go wszystko zgromadzenie; tak przychodzić jako w domu zrodzony, gdyby zbluźnił imię pańskie, umrze. także jeźliby kto zabił jakiegokolwiek człowieka, śmiercią umrze. a jeźliby kto zabił bydłę wróci inne bydłę za bydłę. kto by też oskaradził bliźniego swego, według tego, jako uczynił, niech mu się stanie. złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb; według tego, jako oskaradził człowieka, tak mu się też niech stanie. kto by zabił bydłę, wróci insze; ale kto by zabił człowieka, umrze. prawo jednakie mieć będziecie; tak przychodzić, jako i w domu zrodzony będzie u was; bom ja pan, bóg wasz. to gdy opowiedział mojszesz synom izraelskim, wywiedli onego bluźniercę za obóz, i ukamionowali go. i uczynili synowie izraelscy według tego, jako przykazał pan mojszeszowi.

25

rzekł nad to pan do mojszesza na górze synaj, mówiąc: powiedz synom izraelskim, a mów do nich: gdy wnijdziecie do ziemi, którą ja wam daję, tedy święcić będzie ziemia sabat panu. przez sześć lat osiewać będziecie pole twoje, i przez sześć lat winnice twoje obrzywać będziecie, zbierając urodzaje z niej; ale roku siódmego sabat odpocznienia mieć będzie ziemia, sabat pański; pola twego

nie będziecie osiewać, ani winnicy twojej obrzywać. co się samo przez się zrodzi zboża twego, nie będziecie, *ijogdaniechanejwinnicytwojniebdziesz*

26

nie czyńcie sobie bałwanów, ani obrazu rytego; ani słupów stawiajcie sobie, ani kamienia w obraz wyrzeźbionego stawiajcie w ziemi waszej, abyście mu się klaniali; bom ja pan, bóg wasz. sabaty moje zachowywaćcie, a świątnię moją w uczciwości miejcie; jam pan. jeźli w ustawach moich chodzić będziecie, i przykazania moje chować, i czynić będziecie: spuszczę wam deszcz czasu swego, i wyda ziemia urodzaj swój, i drzewa polne wydadzą owoc swój; i trwać będzie młocba do zbierania wina, a zbieranie wina trwać będzie do siewu; będziecie jeść chleb swój do sytości, i mieszkacie będziecie bezpiecznie w ziemi swej. bo dam pokój w ziemi, i będziecie spali, a nie będzie, kto by was przestraszył; wypłenię też złego zwierza z ziemi, a miecz nie przejdzie ziemi waszej. owszem będziecie gonić nieprzyjaciół wasze, i upadną przed wami od miecza. pięć waszych będą gonić sto, a sto waszych dziesięć tysięcy gonić będą, i polegą nieprzyjaciele wasi przed wami od miecza. bo obrócę się do was, a rozkrzewię was, i rozmnożę was, i utwierdzę przymierze moje z wami. i będziecie jedli z dawna zachowane zboże, i stare, gdy nowe nastaną, wypatrzącie. i wystawię przybytek mój między wami, a nie uprzykrzy was sobie dusza moja. i będę chodził między wami, a będę wam za boga, a wy mnie będziecie za lud. jam pan, bóg wasz, którym was wywiódł z ziemi egipskiej, abyście im nie służyli; i połamałem łańcuchy jarzma waszego, abyście chodzili prosto. a jeźlibyście mnie nie słuchali, i nie czynili wszystkich tych przykazań; i jeźli ustawy moje wzgardzicie, a sądami moimi będzie się brzydziła dusza wasza, żebyście nie czynili wszystkich przykazań moich, i wzruszylibyście przymierze moje: ja też wam to uczynię: nawiedzę was strachem, suchotami i gorączką, które wam oczy popsują a boleścią napelnia dusze wasze, a siał będziecie próżno nasienie wasze, bo je zjedzą nieprzyjaciele wasi; i postawię twarz moją przeciwko wami, i porażeni będziecie od nieprzyjaciół waszych, i panować będą nad wami, którzy was mają w nienawiści; i będziecie uciekali, choć was nikt gonić nie będzie. a jeźliż ani tak nie usłuchacie mię, przydam siedem kroków więcej karania dla grzechów waszych; i zetnę pychę mocy waszej, i uczynię niebo nad wami jako żelazo, a ziemię waszą jako miedź; i wniwecz się obróci praca wasza; bo nie wyda ziemia wasza użytku swego, i drzewa ziemi nie wydadzą owocu swego. a jeźli chodzić będziecie, mnie się sprzeciwiając, a nie zechcecie mię słuchać, przydam każni waszych siedmiorak dla grzechów waszych. bo puszczę na was zwierz polny, i osieroci was, i wyniszczy bydło wasze, i upłeni was, i spustoszą drogi wasze. a jeźliż tem się nie nakarzecie, ale chodzić będziecie, mnie się sprzeciwiając: ja też pójdę wam się sprzeciwiając, i bić was będę siedmiorako dla grzechów waszych; i przywiodę na was miecz, który się sowiec zemści zgwałcenia przymierza; a gdy się zbierzicie

do miast waszych, tedy puszczyć powietrze morowe między was, a będziecie podani w ręce nieprzyjacielskie. a gdy złamię podporę chleba waszego, będą piekły dziesięć niewiast chleb wasz w piecu jednym, i będą wam oddawać chleb wasz pod wagą, i będziecie jeść, a nie najecie się. a jeśli i przeto nie usłuchacie mię, ale chodźcie będziecie, mnie się sprzeciwiając: ja też pójdę w gniewie przeciwko wam; i ja też karać was będę siedmiorako więcej dla grzechów waszych. i będziecie jeść ciało synów waszych, i ciało córek waszych jeść będziecie. i wygubię po górach kaplice wasze, a porozwalam słoneczne bałwany wasze; i składę trupy wasze na kloce obrzydłych bałwanów waszych, a będzie się wami brzydyla dusza moja. i podam miasta wasze na spustoszenie, a poburzę świątnice wasze, i nie przyjmę więcej wdzięcznej wonności waszej. i spustoszę ziemię, że się nad nią zdumieją nieprzyjaciele wasi, mieszkając w niej. a was samych rozproszę między narody, i dobędę za wami zburzone. a będzie ziemia wasza pusta, i miasta wasze zburzone. tedy rada będzie ziemia odpocznieniu swemu po wszystkie dni spustoszenia swego; a wy będziecie w ziemi nieprzyjaciół waszych, tedy odpocznie ziemia, i rada będzie odpocznieniu swemu. przez wszystkie dni spustoszenia swego odpoczywać będzie; bo nie miała odpocznienia w sabaty wasze, gdyście wy mieszkali w niej. a którzy z was pozostaną, tedy przywiodę strach na serca ich, w ziemiach nieprzyjaciół ich, że je gonić będzie chrzest liścia padającego; i będą uciekali jako przed mieczem, i padać będą, chociaż ich nikt gonić nie będzie. i padnie jeden na drugiego jako od miecza, choć ich nikt gonić nie będzie; ani się ostoicie przed nieprzyjaciołymi waszymi. i poginiecie między narody, i pożre was ziemia nieprzyjaciół waszych. a którzy z was zostaną, wywiędną dla nieprawości swojej w ziemi nieprzyjaciół swoich; także dla nieprawości ojców swych z nimi wywiędną. ale jeśli wyznają nieprawość swoją, i nieprawość ojców swych według przestępstwa swego, którem wystąpili przeciwko mnie, i według którego chodzili, sprzeciwiając mi się; żem też i ja chodzil sprzeciwiając się im, a iżem je wprowadził do ziemi nieprzyjaciół ich; jeżeli, mówię, na ten czas poniży się serce ich nieobrzezane, i cierpliwie znosić będą kaźń za nieprawości swoje: tedy ja też wspomnę na przymierze moje z jakóblem, i na przymierze moje z izaakiem, i na przymierze moje z abrahamem wspomnę, i na tę ziemię wspomnę. a ziemia będąc od nich uwolniona, rada będzie odpocznieniu swemu, gdy pusta będzie dla nich; a oni będą cierpliwie nosić karanie za nieprawość swą, przeto że sądy moje wzgardzili, i ustawami moimi brzydzila się dusza ich. wszakże dla tego i na ten czas, gdy będą w ziemi nieprzyjaciół swoich, nie odrzucę ich, ani ich tak sobie obrzydzę, żebym je wyniszczyć miał, i wzruszyć przymierze moje z nimi; bom ja pan, bóg ich. ale wspomnę na nie dla przymierza uczynionego z przodkami ich; którem wywiódł z ziemi egipskiej, przed oczyma poganów, abym im był za boga, ja pan. też są ustawy i sądy i prawa, które postanowił pan między sobą, i między syny izraelskimi na górze synaj przez moją

potem rzekł pan do mojesza, mówiąc: mów do synów izraelskich, a powiedz im: gdyby człowiek ślubem posłubił duszę panu, według szacunku twego da okup. a będzie tak szacunek twój: za mężczyznę od dwudziestu lat aż do sześćdziesiąt lat, będzie szacunek twój pięćdziesiąt syklów srebra według wagi świątyni. a jeśli jest biała głowa szacunek twój będzie trzydzieści syklów, a jeśli od piątego roku aż do dwudziestego roku, tedy będzie szacunek twój za mężczyznę dwadzieścia syklów a za białą głowę dziesięć syklów. a jeśli za dziecko od jednego miesiąca aż do pięciu lat, tedy będzie szacunek twój za mężczyznę pięć syklów srebra, a za dziewczeczkę szacunek twój trzy sykle srebra. a jeśli od sześćdziesiąt lat i wyżej będzieł mężczyzna tedy będzie szacunek twój piętnaście syklów a za białą głowę dziesięć syklów. lecz jeźliby był tak ubogi, żeby nie mógł oddać szacunku twego, tedy go stawiaj przed kapłanem, i oszacuje go kapłan, według przemożenia tego który ślubował, oszacuje go kapłan. jeźliby też bydlę z tych, które się ofiarują na ofiarę panu, posłubił, każde, które odda panu będzie święte. nie odmieni go, ani da innego za nie, lepszego za gorsze, albo gorszego za lepsze; jeźliby też jakokolwiek odmienił bydlę za bydlę, tedy i ono, i to, które za nie dano będzie święte. a jeźliby które nie czyste bydlę posłubił z tych, co nie bywają ofiarowane panu, tedy stawi to bydlę przed kapłanem, i oszacuje kapłan bądź dobre, bądź złe, a jako je oszacuje kapłan, tak będzie. a jeźliby je kto odkupił chciał, przyda piątą część nad szacunek twój, jeźliby też kto poświęcił dom swój, żeby był święty panu, tedy go oszacuje kapłan bądź dobry, bądź zły; jako go oszacuje kapłan, tak zostanie. a gdyby ten, który poświęcił, chciał odkupić dom swój, przyda piątą część pieniędzy na szacunek twój, i będzie jego. jeśli też kto część roli z dziedzictwa swego poświęcił panu tedy będzie szacunek twój według zasiewku jej; gdzie się wysieje chomer gęszczenia, za pięćdziesiąt syklów srebra szacowane będzie. jeśli do miłościwego lata poświęcił rolę swoją, według szacunku twego zostanie. ale jeźliby po miłościwym lecie poświęcił rolę swoją tedy kapłan obrachuje mu pieniądze według lat zostawiających do miłościwego lata i umniejsza mu się z szacunku twego. a chcieliby odkupić rolę, ten, który ją poświęcił, przyda piątą część pieniędzy do szacunku twego i zostanie przy niej. ale gdzie by nie odkupił roli onej, a sprzedana by była rola komu inszemu, nie może być odkupiona. i będzie ona rola, gdy wynijdzie miłościwe lato święta panu, jako rola poświęcona a przyjdzie w osiadłość kapłanowi. a jeźliby kto rolę kupioną, która nie była z ról dziedzictwa jego posłubił panu. tedy porachuje mu kapłan sumę szacunku twego aż do roku miłościwego, i da szacunek ten dnia onego za rzecz poświęconą panu. a w miłościwe lato wróci się rola od tego, od kogo ją kupiono, do tego, który dziedzicznie trzymał rolę onę. a każdy szacunek twój będzie wedle sykla świątyni, a dwadzieścia pieniędzy sykiel waży. wszakże pierworodnego, a które prawem pierworodztwa bywa ofiarowane panu z bydła, nikt go

nie poświęci, bądź wół bądź owca, ponieważ pańskie są. a jeźliby z bydłał nieczystych było, odkupi je według szacunku twego, i przyda piątą część nad to; a jeźliby go nie odkupiono, niechże sprzedane będzie według szacunku twego. każda jednak rzecz poślubiona, którą by kto poślubił panu ze wszystkiego, co ma z ludzi, i z bydła, i z ról osiadłości swojej, nie będzie sprzedawana, ani odkupowana; bo wszelka rzecz poślubiona najświętsza jest panu. wszelkie bydłę poślubione, które się pod ślubem oddawa, od człowieka nie będzie odkupione, ale śmiercią umrze. wszystkie także dziesięciny ziemi z nasienia ziemi, z owocu drzewa, pańskie są; bo poświęcone są panu. ale kto by chciał odkupić co z dziesięcin swoich, piątą część ceny przyda do nich. także wszystkie dziesięciny z rogatego bydła, i z drobnego bydła, wszystkiego, co przechodzi pod laską pasterką, każde dziesiąte będzie poświęcone panu. nie będzie przebierał między dobrem albo złem, ani go odmieniać będzie; a jeźliby je jakkolwiek odmienił, będzie to i ono odmienione poświęcone, nie ma być odkupione. teć są przykazania, które rozkazał pan mojżeszowi do synów izraelskich na górze synaj.

i mówił pan do mojszesza na puszczy synaj, w namiocie zgromadzenia pierwszego dnia miesiąca wtórego, roku wtórego, po wyjściu ich z ziemi egipskiej, temi słowy: obliczcie sumę wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich według narodów ich, i według domów ojców ich według imion ich, każdego mężczyznę według głów ich. ode dwudziestu lat, i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę z izraela; policzycie je według hufców ich, ty i aaron. i będzie z wami z każdego pokolenia jeden mąż, któryby przedniejszy był w domu ojców swoich. a teć są imiona mężów, którzy z wami będą; z pokolenia rubenowego elizur, syn sedeurów. z pokolenia symeonowego salamiel, syn sursaddajów. z pokolenia judowego naason, syn aminadabów. z pokolenia isascharowego natanael syn suharów. z pokolenia zabulonowego elijab, syn helonów. z synów józefowych, z pokolenia efraimowego elisama, syn ammiudów; z pokolenia manasesowego gamaliej, syn pedasurów. z pokolenia benjaminowego abidan, syn gedeonów. z pokolenia danowego achyjezer, syn ammisadajów. z pokolenia aserowego pagiel, syn ochranów. z pokolenia gadowego elijazaf, syn duelów. z pokolenia neftalimowego achyra, syn enanów. ci zwolyni będą najzaciejsi z ludu księżąt w pokoleniach ojców swych; wodzami wojsk izraelskich będą. przyzwali tedy do siebie mojszesz i aaron mężów tych, którzy z imienia mianowani są. i zebrali wszystko zgromadzenie dnia pierwszego miesiąca wtórego, i przyznawali się do rodzajów swych według familii swych, według domów ojców swych i według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, według osób swych. jako rozkazał pan mojszeszowi, tak je policzył na puszczy synaj. i było synów rubena, pierwotnego izraelowego, rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, według osób ich, wszystkiego pogłowia męskiego od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia rubenowego czterdzieści i sześć tysięcy i pięć set. z synów symeonowych rodzajów ich, według familii ich, według domów ojców ich, naliczonych jego, według liczby imion, według osób ich, wszystkiego pogłowia męskiego od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia symeonowego pięćdziesiąt i dziewięć tysięcy i trzy sta. z synów gadowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę. naliczono ich z pokolenia gadowego czterdzieści i pięć tysięcy i sześć set i pięćdziesiąt. z synów judowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia judowego siedemdziesiąt i cztery tysiące i sześć set. z pokolenia isascharowego rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia isascharowego pięćdziesiąt i cztery tysiące i cztery sta. z synów zabulonowych

rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia zabulonowego pięćdziesiąt i siedem tysięcy i cztery sta. z synów józefowych, a naprzód z synów efraimowych, rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia efraimowego czterdzieści tysięcy i pięć set. z synów zaś manasesowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia manasesowego trzydzieści i dwa tysiące i dwieście. z synów benjaminowych rodzajów ich, według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia benjaminowego trzydzieści i pięć tysięcy i cztery sta. z synów danowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia danowego sześćdziesiąt i dwa tysiące i siedemset. z synów aserowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia aserowego czterdzieści tysięcy i jeden i pięć set. z synów neftalimowych rodzajów ich według familii ich, według domów ojców ich, według liczby imion, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę; naliczono ich z pokolenia neftalimowego pięćdziesiąt i trzy tysiące i cztery sta. cić są policzeni, które policzył mojszesz i aaron, i księżąt izraelskie, dwanaście mężów, którzy byli wybrani po jednemu z domów ojców swych. i było wszystkich policzonych synów izraelskich według domów ojców ich, od dwudziestu lat i wyżej, wszystkich wychodzących na wojnę z izraela; było wszystkich policzonych sześć kroć sto tysięcy i trzy tysiące, i pięć set i pięćdziesiąt. ale lewitowie według pokolenia ojców swych nie byli policzeni między nimi. bo rozkazał był pan mojszeszowi, mówiąc: tylko pokolenia lewi nie będziecie liczyć, a sumy ich nie policzysz między syny izraelskie; ale postanowisz lewity nad przybytkiem świadectwa, i nad wszystkim naczyniem jego, i nad wszystkim co należy do niego. oni nosić będą przybytek i wszystkie naczynia jego; oni też służyć będą w nim, a około przybytku obozem się kłaść będą. a gdy się będzie ruszał przybytek, składać go będą lewitowie; także gdy stanąć się będzie przybytek, stawiać go będą lewitowie; a kto by obcy do niego przystąpił, umrze. i będą stawać obozem synowie izraelscy, każdy według pułków swoich, i każdy pod chorągwią swoją, w wojsku swem. ale lewitowie kłaść się będą obozem około przybytku świadectwa, aby nie przyszedł gniew mój na zgromadzenie synów izraelskich: i będą lewitowie trzymać straż u przybytku świadectwa. uczynili tedy synowie izraelscy według wszystkiego, co był rozkazał pan mojszeszowi, tak uczynili.

zatem rzekł pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: każdy z synów izraelskich kłaść się będą obozem pod chorągwią swoją według znaków domów ojców swych; naprzeciwko około namiotu zgromadzenia kłaść się będą. a ci się obozem położą na wschód słońca: chorągiew wojska judowego według hufców swych, a hetmanem nad syny judowymi naason, syn aminadabów; a w wojsku jego policzonych siedemdziesiąt i cztery tysiące i sześć set. podle niego położy się obozem pokolenie isascharowe, a hetmanem nad syny isascharowymi natanael, syn suharów; a w wojsku jego policzonych pięćdziesiąt i cztery tysiące i cztery sta. podle nich pokolenie zabulonowe, a hetmanem nad syny zabulonowymi elijab, syn helonów. a w wojsku jego policzonych pięćdziesiąt i siedem tysięcy i cztery sta. wszystkich policzonych w obozie judowym sto tysięcy, osiemdziesiąt tysięcy, i sześć tysięcy i cztery sta według hufców ich; ci naprzód pociągną. chorągiew obozu rubenowego położy się na południe według hufców swych, a hetmanem nad syny rubenowymi elisur, syn sedeurów; a w wojsku jego policzonych czterdzieści i sześć tysięcy i pięć set. podle niego położy się obozem pokolenie symeonowe, a hetmanem nad syny symeonowymi selumijel, syn surysaddajów; a w wojsku jego policzonych pięćdziesiąt i dziewięć tysięcy i trzy sta. potem pokolenie gadowe, a hetmanem nad syny gadowymi elijazaf, syn rehuelów; a w wojsku jego policzonych czterdzieści i pięć tysięcy, i sześć set i pięćdziesiąt. wszystkich policzonych w obozie rubenowym sto tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy i jeden, cztery sta i pięćdziesiąt według hufców ich; a ci w rzędzie wtórym pociągną. potem pójdzie namiot zgromadzenia z wojskiem lewitów, w środku wojska; jakim porządkiem stawać będą obozem, takim pociągną każdy w szyku swym pod chorągwią swoją. chorągiew obozu efraimowego według hufców swych ku zachodowi, a hetmanem nad syny efraimowymi elisama, syn ammiudów; a w wojsku jego policzonych czterdzieści tysięcy i pięć set. a podle niego pokolenie manasesowe, a hetmanem nad syny manasesowymi gamalijel, syn pedasurów. a w wojsku jego policzonych trzydzieści i dwa tysiące i dwieście. podle nich pokolenie benjaminowe, a hetmanem nad syny benjaminowymi abidan, syn giedeonów; a w wojsku jego policzonych trzydzieści i pięć tysięcy i cztery sta. wszystkich policzonych w obozie efraimowym sto tysięcy i osiem tysięcy i sto według hufców swoich; a ci w trzecim rzędzie pociągną. chorągiew obozu danowego położy się ku północy według hufców swych, a hetmanem nad syny danowymi achiezer, syn ammisadajów; a w wojsku jego policzonych sześćdziesiąt i dwa tysiące i siedem set. a podle niego położy się obozem pokolenie aserowe a hetmanem nad syny aserowymi pagijel, syn ochranów; a w wojsku jego policzonych czterdzieści tysięcy i jeden i pięć set. potem pokolenie neftalimowe, a hetmanem nad syny neftalimowymi ahira, syn enanów; a w jego wojsku policzonych pięćdziesiąt i trzy tysiące i cztery sta. a tak wszystkich policzonych obozu

danowego sto tysięcy, pięćdziesiąt i siedem tysięcy i sześć set; a ci na ostatku pociągną pod chorągwią swoją. cię są policzeni synów izraelskich według domów ojców ich, wszystkich policzonych w obozie według hufców ich sześć kroc sto tysięcy, i trzy tysiące i pięć set i pięćdziesiąt. ale lewitów nie liczono między syny izraelskie, jako był pan rozkazał mojszeszowi. i uczynili synowie izraelscy według wszystkiego; jako rozkazał pan mojszeszowi, tak się stanowili obozem przy chorągwiach swych, i ciągnęli każdy według familii swych, i według domów ojców swych.

3

a teć są rodzaje aarona i mojszesza w dzień, którego mówił pan z mojszeszem na górze synaj. a te są imiona synów aaronowych: pierworodny nadab, potem abiu, eleazar, i itamar. te są imiona synów aaronowych, kapłanów pomazanych, których ręce poświęcone były ku sprawowaniu urzędu kapłańskiego. ale pomarli nadab i abiu przed panem, gdy ofiarowali ogień obcy przed panem na puszczy synaj, a zesłi bez potomstwa; dla tego eleazar i itamar odprowadzili urząd kapłański przed obliczem aarona, ojca swego. tedy rzekł pan do mojszesza, mówiąc: każ przystąpić pokoleniu lewiego, a postaw je przed aaronem kapłanem, aby mu służyli, a trzymali straż jego, i straż wszystkiego zgromadzenia, przed namiotem zgromadzenia, wykonywając usługę przybytku. także aby strzegli wszystkiego naczynia namiotu zgromadzenia, i trzymali straż synów izraelskich, a odprowadzili usługę przybytku. oddasz tedy lewity aaronowi, i synom jego; bo właśnie oddani są jemu z synów izraelskich. aarona zaś i syny jego przełożysz, aby przestrzegali kapłaństwa swego: bo przystąpiłaby kto obcy, umrze. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: a oto, ja wziąłem lewity z pośrodku synów izraelskich miasto wszelkiego pierworodnego, otwierającego żywot, między synami izraelskimi, i będą moi lewitowie. albowiem mnie przynależy wszelkie pierworodne; ode dnia, którego pobił wszelkie pierworodne w ziemi egipskiej, poświęciłem sobie każde pierworodne w izraelu; od człowieka aż do bydła moi będą; jam pan. rzekł też pan do mojszesza na puszczy synaj, mówiąc: policz syny lewiego, według domów ojców ich, według familii ich; każdego mężczyznę urodzonego od miesiąca i wyżej, policzysz je. i policzył je mojszesz według mowy pańskiej, jako mu było rozkazane. i były synów lewiego te imiona: gerson, i kaat, i merary. te zaś imiona synów gersonowych według domów ich: lobni i semei. a synowie kaatowi według domów swych: amram, i izaar, hebron, i husyjel. synowie zaś merarego według domów swych: naheli i muzy; te są familije lewiego według domów ojców ich. z gersona familija lobnicka, i familija semeicka; teć są familije gersonowe. policzonych ich według liczby każdego mężczyzny urodzonego od miesiąca i wyżej, było policzonych siedem tysięcy i pięć set. te familije gersonowe za przybytkiem kłać się będą ku zachodowi. a książećciem domu ojca gersonitów: elijazaf, i syn laelów. a pod strażą synów

gersonowych będzie przy namiocie przybytek zgromadzenia, przybytek i namiot, przykrycie jego, i zasłona u drzwi namiotu zgromadzenia; i opony sieni, i zasłona we drzwiach u sieni, która jest przed przybytkiem i przy ołtarzu u około, i sznury jego, do wszelkiej potrzeby jego. z kaata zaś poszła familija amramitów, i familija izaaritów, i familija husyjelitów. teć były domy kaatytów. w liczbie wszystkich mężczyzn urodzonych od miesiąca i wyżej, osiem tysięcy i sześć set, trzymających straż przy świątyni. te familije synów kaatowych kłaść się będą obozem po bok przybytku ku południowi; a książęciem domu ojca familii kaatytów elisafan, syn husyjelów. a będzie pod strażą ich skrzynia, i stół, i świecznik, i ołtarze, i naczynia świątyni, którym usługować będą, i zasłona, i ze wszystkimi potrzebami jej. a książęciem nad książętą lewitów będzie eleazar, syn aarona kapłana, postanowiony nad tymi, którzy trzymają straż przy świątyni. od merarego zaś poszła familija mahelitów, i familija muzytów; a teć są domy merarytów. a policzonych ich, według liczby każdego mężczyzny urodzonego od miesiąca i wyżej, sześć tysięcy i dwieście. książęciem zaś domu ojca familii merarego suryjel, syn abihailów; a ci kłaść się będą po bok przybytku, ku północy. a należeć będą do straży synów merarego deski przybytku, i dragi jego, słupy jego, i podstawki jego, i wszystkie naczynia jego, i wszystkie potrzeby jego; także słupy sienne u około, i podstawki ich, i kotły i sznury ich. a kłaść się będą obozem przed przybytkiem, po przedniej stronie namiotu zgromadzenia, na wschód mojesz, i aaron, i synowie jego, trzymający straż przy świątyni; straż za syny izraelskie; a obcy gdyby przystąpił, umrze. a tak wszystkich policzonych lewitów od mojesza i aarona, na rozkazanie pańskie, według domów ich, wszystkich mężczyzn urodzonych od miesiąca i wyżej, było dwadzieścia tysięcy i dwa. tedy rzekł pan do mojesza: policz wszystkie pierworodne mężczyzny między syny izraelskimi od miesiąca i wyżej, a uczyni sumę imion ich. a weźmiesz mi lewity (ja pan) miasto wszystkich pierworodnych w syniech izraelskich, także bydła lewitów ze wszystkie pierworodne bydła synów izraelskich. policzył tedy mojesz, jako mu pan rozkazał, wszystkie pierworodne w syniech izraelskich. a było wszystkich pierworodnych mężczyzn według liczby imion, urodzonych od miesiąca i wyżej, policzonych ich dwadzieścia i dwa tysiące, dwieście, siedemdziesiąt i trzy. i rzekł pan do mojesza, mówiąc: weźmij lewity miasto wszystkich pierworodnych z synów izraelskich, bydła także lewitów miasto bydła ich, i będą moimi lewitowie; jam pan. a za okup onych dwu set, siedmiudziesiąt i trzech, którzy zbywają nad liczbę lewitów, z pierworodnych synów izraelskich, weźmiesz po pięć syklów na każdą głowę; według sykla świątyni brać będziesz; dwadzieścia pieniędzy waży sykl. i oddasz te pieniądze aaronowi i synom jego za okup onych, którzy zbywają nad liczbę ich. wziął tedy mojesz pieniądze okupu od tych, którzy zbywali nad te, które okupili sobą lewitowie. od pierworodnych synów izraelskich wziął pieniądze onych tysiąc, trzysta, sześćdziesiąt i pięć syklów według sykla świątyni; i oddał te pieniądze okupu mojesz

aaronowi i synom jego według słowa pańskiego, jako pan rozkazał mojeszowi.

4

nad to rzekł pan do mojesza i aarona, mówiąc: zbierz sumę synów kaatowych z pośród synów lewiego według familii ich, i według domów ojców ich. od tego, który ma trzydzieści lat i wyżej, i aż do tego, co ma pięćdziesiąt lat, którzy będąc sposobnymi do tej pracy, mogliby odprawować posługę w namiocie zgromadzenia. tać będzie powinność synów kaatowych przy namiocie zgromadzenia, przy miejscu najświętszem; i przyjdzie aaron z synami swymi, gdy się będzie miał ruszyć obóz, a zdejmą oponę zasłony, i okryją nią skrzynię świadectwa; a włożą na nią przykrycie z borsukowych skór, i przykryją z wierzchu wszystko oponą hijacyntową, i założą drążki jej. także stół chlebów pokładnych przykryją oponą hijacyntową, a położą na nim misy, i przystawki, i kubki, i czasze do nalewania; a chleb ustawicznie na nim będzie. i rozciągną na tem oponę szarłatową, a przykryją to przykryciem skór borsukowych, i założą drążki do niego. wezmą też oponę hijacyntową, którą nakryją świecznik do świecenia z lampami jego, i nożyczki jego, i kaganki jego, i wszystkie naczynia do oliwy jego, których używają przy nim: i uwiną go ze wszystkim naczyнием jego w przykrycie z skór borsukowych, i włożą na drążki. na ołtarz także złoty rozpostrzą oponę hijacyntową, a włożą nań przykrycie z skór borsukowych, i założą drążki jego. pobiorą też wszystkie naczynia usługi, którymi służą w świątyni, a obwinąwszy oponą hijacyntową, przykryją je przykryciem z skór borsukowych, i włożą na drążki. do tego zmiotą popiół z ołtarza, a na nim rozpostrzą oponę szarłatową; i włożą nań wszystkie naczynia jego, którymi usługują przy nim, to jest łopaty, widły, i miotły, i kocielki, i wszystkie naczynia ołtarzowe, i rozpostrzą na nim przykrycie z skór borsukowych, i założą drążki jego. a gdy to wykona aaron z synami swymi, że przykryje świątynię ze wszystkim naczyнием świątyni, a będzie się miał ruszyć obóz, tedy potem przyjdą synowie kaatowi, aby one rzeczy nieśli; ale się nie będą dotykali świątyni, aby nie pomarli. tać jest posługa synów kaatowych, przy namiocie zgromadzenia. staranie zaś eleazara, syna aarona kapłana, będzie o oliwie do świecenia, o kadzeniu wonnem, o ofierze śnieżnej ustawicznej, i o olejku pomazywania, doglądanie przybytku, i wszystkiego, co w nim jest, i świątyni z naczyniami jej. potem rzekł pan do mojesza i aarona, mówiąc: nie tracacie pokolenia domów kaatowych z pośrodku lewitów. ale to im uczynicie, aby żyli a nie pomarli, gdy przystępować będą do miejsca najświętszego: aaron i synowie jego przyjdą, i postanowią każdego z nich nad pracą jego i nad brzemieniem jego. ale niech nie wchodzić patrzeć, gdy będą uwinane rzeczy święte, aby nie pomarli. zatem rzekł pan do mojesza, mówiąc: zbierz sumę synów gersonowych według domów ojców ich, i według familii ich; od tego, który ma trzydzieści lat i wyżej, aż do tego, który ma pięćdziesiąt lat, policzysz je, którzy

sposobni będą do tej pracy, aby mogli usługować przy namiocie zgromadzenia. a tać będzie powinnoś domów synów gersonowych ku posłudze i ku noszeniu. nosić będą opony przybytku, i namiot zgromadzenia z przykryciem jego; także przykrycie borsukowe, które z wierzchu na nim jest, i zasłonę od drzwi namiotu zgromadzenia; i opony do sieni, i zasłonę drzwi bramy u sieni, która jest u przybytku, i przy ołtarzu w około, i sznury jej, i wszystkie naczynia usługi ich, i wszystko, czego używają około usługi ich; i to czynić będą. według rozkazania aarona i synów jego będzie wszelka usługa synów gersonowych przy każdym brzemieniu ich, i przy każdej usłudze ich; a poruczyce im pod straż wszystkie brzemiona ich. tać będzie powinnoś domów synów gersonowych w namiocie zgromadzenia, a będzie ich doglądał itamar, syn aarona kapłana. syny także merarego według familii ich, i według domów ojców ich policzysz: od tego, który ma trzydzieści lat i wyżej, i aż do tego, który ma pięćdziesiąt lat, policzysz je; którzy będą sposobni do tej pracy mogliby usługować przy namiocie zgromadzenia. a ta będzie powinnoś pracy ich we wszystkich usłudze ich w namiocie zgromadzenia: deski przybytku, i drągi jego, i słupy jego, i podstawki jego nosić; przytem słupy sieni w około, i podstawki ich z kolkami ich, i sznury ich ze wszystkim naczyniem ich, do wszelkiej służby ich; a mianowicie policzycie naczynia, które im poruczyce pod straż ich. tać powinnoś będzie familii synów merarego, według wszelkiej służby ich, przy namiocie zgromadzenia pod dozorem itamara, syna aarona kapłana. obliczyli tedy mojszesz i aaron, i książęta zgromadzenia syny kaatowe według familii ich, i według domów ojców ich. od tych, którym było trzydzieści lat i wyżej, i aż do tych, którym było pięćdziesiąt lat, którzy sposobni będą ku tej pracy mogliby usługować przy namiocie zgromadzenia. a było ich policzonych według familii ich dwa tysiące, siedem set i pięćdziesiąt. cić byli policzeni z familii kaatytów wszyscy służący przy namiocie zgromadzenia, które zliczył mojszesz i aaron według rozkazania pańskiego przez mojszesa. także policzeni są synowie gersonowi wedle familii swych, i według domów ojców swych, od tego, który miał trzydzieści lat i wyżej, i aż do tego, który miał pięćdziesiąt lat, którzy sposobni będą ku pracy mogli usługować przy namiocie zgromadzenia. a było ich policzonych według familii ich, i domów ojców ich dwa tysiące, sześć set i trzydzieści. cić byli policzeni z familii synów gersonowych, wszyscy służący w namiocie zgromadzenia, które zliczył mojszesz i aaron według słowa pańskiego. także policzeni z familii synów merarego według familii swych i domów ojców swych, od tego, który miał trzydzieści lat i wyżej, i aż do tego, który miał pięćdziesiąt lat; którzy sposobni będą ku pracy mogli usługować przy namiocie zgromadzenia; a było ich policzonych według familii ich trzy tysiące i dwieście. a tać była summa policzonych z familii synów merarego, które zliczył mojszesz i aaron według rozkazania pańskiego przez mojszesa. wszystkich policzonych, które policzył mojszesz i aaron, i książęta izraelskie z lewitów według familii ich, i domów

ojców ich, od tego, który miał trzydzieści lat i wyżej, i aż do tego, który miał pięćdziesiąt lat, każdego przychodzącego do odprawowania powinnoś usługi, i powinnoś noszenia brzemion w namiocie zgromadzenia. a było ich policzonych osiem tysięcy, i pięć set i osiemdziesiąt. według rozkazania pańskiego policzeni są przez mojszesa, każdy z osobna według usługi jego, i według brzemienia jego; a policzeni byli ci, które pan rozkazał liczyć mojszeszowi.

5

i rzekł pan do mojszesa, mówiąc: rozkaż synom izraelskim, aby wyrzucili z obozu każdego trędowatego, i każdego, który cierpi plynienie nasienia, i każdego, który się splugawił nad umarłym; tak mężczyźni jako i niewiasty wyrzucicie; precz za obóz wyrzucicie je, aby nie splugawili obozu tych, między którymi ja mieszkam. i uczynili tak synowie izraelscy, a wynali je precz za obóz; jako rozkazał pan mojszeszowi, tak uczynili synowie izraelscy. nad to rzekł pan do mojszesa, mówiąc: powiedz synom izraelskim: mąż albo niewiasta, gdyby popełnili jakikolwiek grzech ludzki, dopuściwszy się występku przeciwko panu, a byłaby winna ona dusza: tedy wyznają grzech swój, którego się dopuścili, i wrócą to, w czym by winni byli cale; a przydawszy jeszcze nad to piątą część, oddadzą onemu, przeciw któremu zgorszeli. i jeżeliby nie było tego, komu by szkodził trzeba nagrodzić, ona szkoda oddana będzie panu, i zostanie kapłanowi oprócz barana oczyszczenia, przez którego ma być oczyszczony. każda też ofiara podnoszenia ze wszelkich rzeczy poświęconych od synów izraelskich, którą przyniosą do kapłana, jemu się dostanie. owe rzeczy poświęcone od kogożkolwiek, jego będą; i kto by co oddał kapłanowi, jemu zostanie. zatem rzekł pan do mojszesa, mówiąc: mów do synów izraelskich, a powiedz im: każdy mąż, którego by żona wystąpiła, i dopuściłaby się grzechu przeciwko niemu; a złączyłby się inszy z nią złączeniem nasienia, a byłoby to skryte przed oczyma męża jej, i tailaby się, będąc splugawioną, a świadka by nie było przeciwko niej, ani by jej zastano; jednak przypadłby nań duch zapalczywości, i miałby w podejrzeniu żonę swą, która by splugawiona była; albo żeby przypadł nań duch zapalczywości, i miałby w podejrzeniu żonę swą, która by splugawiona nie była: tedy przywiedzie on mąż żonę swoją do kapłana, i przyniesie z nią ofiarę jej, dziesiątą część efy mąki jęczmiennej nie lejąc na nią oliwy, ani kładąc na nią kadzidla; albowiem jest ofiara podejrzenia, ofiara śniedna, pamiętna, przywodząca na pamięć grzech. a tak będzie jak ofiarował kapłan, i stawia ją przed oblicznością pańską. i weźmie kapłan wody świętej w naczynie gliniane, i prochu, który będzie na tle przybytku, weźmie kapłan, a wyspie do wody. potem postawi kapłan niewiastę przed panem, i odkryje głowę niewiasty, a da w ręce jej ofiarę śniedną pamiętną; ofiara to śniedna podejrzenia; a kapłan będzie miał w ręce wodę gorzką przekłstw. i poprzysięże ją kapłan, i rzecze do niewiasty: jeżeli nie spał kto inszy z tobą, a jeżeliś się nie uniosła w grzech nieczysty przy mężu swym, bądź nienaruszona od tej

wody gorzkiej przekłęstwa; ale jeźliżes ustąpiła od męża twego, i jesteś splugawiona, a kto inny spał z tobą oprócz męża twego: tedy poprzysięże kapłan niewiastę onę przysięgą przekłęstwa, i rzecze do niej: niechaj cię poda pan na złorzeczenie, i na przeklinanie między ludem twoim, przepuścisz ją, aby lono twoje wypadło, i żywot twój opuchł: niechże przenikną te wody przekłete wnętrzości twoje, aby opuchł żywot twój, i wypadło lono twoje; i odpowie niewiasta: amen. amen. tedy napisze te przekłęstwa kapłan na księgach, a omyje je oną wodą gorzką; i da się napić niewieście wody gorzkiej przekłęstwa, i przenikną ją wody przekłęstwa, i obróćą się w gorzkość. potem weźmie kapłan z rąk niewiasty onę ofiarę śnieżną podejrzenia, a będzie ją podnosił przed panem, ofiarując ją na ołtarzu; weźmie też kapłan na garść pamiętnego z ofiary śnieżnej, i spali to na ołtarzu, potem da wypić wodę niewieście, a gdy się jej da napić onej wody, stanie się, jeźliby splugawiona była, i wystąpiła grzechem przeciwko mężowi swemu, że ją przenikną wody przekłęstwa, i obróćą się w gorzkość, i opuchnie żywot jej, i wypadnie lono jej, i stanie się niewiasta ona przekłętą między ludem swoim. a jeźliby nie była splugawiona niewiasta, aleby czysta była, niewinna zostanie, i dziatki rodzić będzie. tać jest ustawa podejrzenia, gdyby ustąpiła żona od męża swego, i byłaby splugawiona; albo żeby na męża przypadł duch zapalczywy, a miaby w podejrzeniu żonę swoją, i postawiłby ją przed panem, a uczyniłby z nią kapłan wszystko według tej ustawy; tedy nie będzie mąż on winien grzechu; ale niewiasta ona poniesie nieprawość swoją.

6

i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, a mów do nich: mąż albo niewiasta, gdy się odłączy, czyniąc ślub nazarejstwa, aby byli odłączeni panu, od wina i mocnego napoju wstrzymywać się będzie; octu z wina, i octu z mocnego napoju pić nie będzie, i wszystkiego, co się z jagód wytłacza, nie będzie pił; także jagód winnych, świeżych ani suchych, jeść nie będzie. po wszystkie dni nazarejstwa swego ze wszystkiego, co wyrasta z macicy winnej, od ziarnka aż do lupiny, jeść nie będzie. po wszystkie dni ślubu nazarejstwa swego brzytwa nie postoi na głowie jego, aż wynijdzie czas, do którego się poświęcił panu; będzie świętym, a zapuści włos na głowie swojej. po wszystkie dni, których się odłączy panu, do umarłego nie wnijdzie. nad ojcem swym, i nad matką swą, nad bratem swym, i nad siostrą swą, nie splugawi się, gdyby zmarli; albowiem poświęcenie boga swego ma na głowie swojej. po wszystkie dni nazarejstwa swego świętym będzie panu. i gdyby kto umarł przy nim z prędką a nagle, i splugawiłby głowę poświęcenia jego, ogoli głowę swoją w dzień oczyszczenia swego; dnia siódmego ogoli ją. a dnia ósmego przyniesie dwie synogarlice, albo dwoje gołąbiąt do kapłana ku drzwiom namiotu zgromadzenia; i będzie kapłan ofiarował jedno za grzech, a drugie na ofiarę całopalenia, i oczyści go od tego, czem zgrzeszył nad umarłym, a poświęci głowę jego dnia onego. potem odłączy panu

dni nazarejstwa swego, ofiarując baranka rocznego za występek; a dni one pierwsze daremne będą, gdyż splugawione było nazarejstwo jego. a toć jest prawo nazarejczyka: gdy się wypełnią dni nazarejstwa jego, przyjdzie do drzwi namiotu zgromadzenia, i ofiarować będzie ofiarę swą panu, baranka rocznego, zupełnego jednego na ofiarę całopalenia, i owcę jedną roczną i zdrową na ofiarę za grzech, i barana jednego zupełnego na ofiarę spokojną; przytem kosz chlebow praśnych, z mąki pszennej, placki zagniatane z oliwą, i krepłe praśne oliwą namazane, z ofiarą ich śnieżną, i z ofiarą ich mokrą. i będzie ofiarował kapłan przed panem, i uczyni ofiarę za grzech jego, i całopalenie jego. barana także ofiarować będzie na spokojną ofiarę panu z koszem chlebow praśnych; także ofiarować będzie kapłan ofiarę jego śnieżną i ofiarę jego mokrą. i ogoli nazarejczyk przede drzwiami namiotu zgromadzenia głowę nazarejstwa swego, a wzięwszy włosy z głowy nazarejstwa swego, włoży je na ogień, który jest pod ofiarą spokojną. przytem weźmie kapłan łopatkę warzoną baranią, i jeden placek praśny z kosza, i jeden krepel niekwaszony, a da w ręce nazarejczykowe po ogoleniu nazarejstwa jego; i będzie to tam i sam obracał kapłan na ofiarę obracania przed panem; a rzecz ta poświęcona dostanie się kapłanowi, tak piersi obracania, jako i łopatka podnoszenia; a potem będzie mógł nazarejczyk pić wino. toć jest prawo nazarejczyka, któryby ślub uczynił, i ta ofiara jego panu za nazarejstwo jego, okrom tego, coby więcej uczynił mógł; według ślubu swego, który uczynił, tak uczyni według prawa nazarejstwa swego. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do aarona i do synów jego, a rzecz: tak błogosławić będziecie synom izraelskim, mówiąc do nich: niech ci błogosławi pan, a niechaj cię strzeże; niech rozjaśni pan oblicze swoje nad tobą, a niech ci miłościw będzie; niech obróci pan twarz swoją ku tobie, a niechaj ci da pokój. i będą wzywać imienia mego nad synami izraelskimi, a ja im błogosławić będę.

7

i stało się w dzień, którego dokończył mojszesz, a wystawił przybytek, a pomazał go, i poświęcił go ze wszystkim sprzętem jego, i ołtarz ze wszystkim naczyniem jego, pomazał je, i poświęcił je, że ofiarowały książęta izraelskie, przedniejsze z domów ojców swych, (co byli hetmanzy z każdego pokolenia, i przelożonymi nad policzonymi.) a przyniesli ofiary swe przed pana: sześć wozów przykrytych, a dwanaście wołów, jeden wóz od dwójga książąt, a od każdego wół jeden, i postawili to przed przybytkiem. tedy rzekł pan do mojszesza, mówiąc: weźmij od nich, aby to było na potrzebę przy służbie w namiocie zgromadzenia, i oddaj to lewitom, każdemu według potrzeby urzędu jego. wziął tedy mojszesz one wozy i woły i oddał je lewitom. dwa wozy, i cztery woły dał synom gersonowym według potrzeby urzędów ich. cztery zaś wozy i osiem wołów dał synom merarego według potrzeby urzędów ich, pod władzę itamara, syna aarona kapłana. ale synom kaatowym nic nie dał: bo usługa świątynicy była przy nich, na ramie-

niu ją nosić musieli. ofiarowały tedy książęta ku poświęceniu ołtarza onegoż dnia, gdy był pomazany; i ofiarowały książęta dary swe przed ołtarzem. i rzekł pan do mojszesza: jeden książę jednego dnia, drugi książę drugiego dnia oddawać będzie dary swoje ku poświęceniu ołtarza. i ofiarował pierwszego dnia dar swój naason, syn aminadabów z pokolenia judy. a dar jego był: misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne pszennej mąki zagniecionej z oliwą na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla dla kadzenia; cielec jeden młody, baran jeden, i baranek jeden roczny na ofiarę paloną; kozieł jeden z kóz za grzech; a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, i baranków rocznych pięć. tać była ofiara naasona, syna aminadabowego. wtórego dnia ofiarował natanael, syn suharów, książę z pokolenia isascharowego. i ofiarował dar swój, misę srebrną jedną, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czaszę srebrną jedną, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne pszennej mąki zagniecionej z oliwą na ofiarę śniędną; kadzielnicę jedną z dziesięciu syklów złota, pełną kadzidla; ciela jednego młodego, barana jednego, i baranka jednego rocznego na paloną ofiarę; kozła też jednego z kóz za grzech; a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, i baranków rocznych pięć. tać była ofiara natanaela, syna suharowego. trzeciego dnia książę synów zabulon eliab, syn helonów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej z oliwą zagniecionej na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, i baranek roczny jeden na całopalenie. kozieł jeden z kóz, za grzech a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara eliaba, syna helonowego. dnia czwartego książę z synów rubenowych elisur, syn sedeurów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna siedemdziesiąt syklów wagi jej według syklów świątyni, obie pełne mąki pszennej z oliwą zagniecionej na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara elisura, syna sedeurowego. dnia piątego książę synów symeonowych selumijel, syn sursaddajów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej z oliwą zagniecionej na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla. cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech. a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara selumijela, syna sursaddajowego. dnia szóstego książę synów gadowych elijazaf, syn duelów. ofiara jego

była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej z oliwą zagniecionej na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek roczny jeden na paloną ofiarę. kozieł jeden z kóz, za grzech. a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara elijazafa, syna duelowego. dnia siódmego książę synów efraimowych, elisama, syn ammiudów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej z oliwą zagniecionej, na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech. a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. tać była ofiara elisamy, syna ammiudowego. dnia ósmego książę synów manasesowych gamalijel, syn pedasurów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej, z oliwą zagniecionej, na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech; a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara gamalijela, syna pedasurwego. dnia dziewiątego książę synów benjaminowych abidan, syn gedeonów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne mąki pszennej, zagniecionej z oliwą na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek roczny jeden na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz za grzech; a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara abidana, syna gedeonowego. dnia dziesiątego książę synów danowych achyjezer, syn ammisadajów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza jedna srebrna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni obie pełne mąki pszennej, zagniecionej z oliwą, na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek roczny jeden na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech; a na spokojną ofiarę dwa woły, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara achyjezera, syna ammisadajowego. dnia jedenastego książę synów aserowych pagijel, syn ochranów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, i czasza jedna srebrna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni, obie pełne pszennej mąki, zagniecionej z oliwą na ofiarę śniędną; kadzielnica jedna, z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na paloną ofiarę; kozieł jeden z kóz, za grzech. a na ofiarę spokojną dwa woły, baranów pięć,

kozłów pięć, baranków rocznych pięć. ta była ofiara pagijela, syna ochranowego. dnia dwunastego książę synów neftalimowych ahira, syn enanów. ofiara jego była misa srebrna jedna, sto i trzydzieści syklów wagi jej, czasza srebrna jedna, siedemdziesiąt syklów wagi jej według sykla świątyni; obie pełne pszennej mąki, zagniecionej z oliwą na ofiarę śniadną; kadzielnica jedna z dziesięciu syklów złota, pełna kadzidla; cielec jeden młody, baran jeden, baranek jeden roczny na ofiarę paloną; kozł jeden z kóz, za grzech; a na spokojną ofiarę dwa woly, baranów pięć, kozłów pięć, baranków rocznych pięć. tać była ofiara ahira, syna enanowego. toć było poświęcenie ołtarza, onegoż dnia, gdy pomazan jest od książąt izraelskich: mis srebrnych dwanaście, czasz srebrnych dwanaście, kadzielnic złotych dwanaście; sto i trzydzieści syklów jedna misa srebrna ważyła, siedemdziesiąt syklów czasza jedna; wszystkiego srebra w onem naczyniu było dwa tysiące i cztery sta syklów według sykla świątyni; kadzielnic złotych dwanaście pełnych kadzidla; dziesięć syklów ważyła każda według sykla świątyni; wszystkiego złota w onych kadzielnicach było sto i dwadzieścia syklów. a wszystkiego bydła ku ofierze palonej dwanaście cielców, baranów dwanaście, z baranów rocznych dwanaście, z ofiarą ich śniadną, i kozłów z kóz za grzech dwanaście. wszystkiego zasię bydła na ofiarę spokojną było wołów dwadzieścia i cztery, baranów sześćdziesiąt, kozłów sześćdziesiąt; baranów rocznych sześćdziesiąt. toć było poświęcenie ołtarza po pomazaniu jego. a gdy mojesz wchodził do namiotu zgromadzenia, by się rozmawiał z bogiem, tedy słyszał głos mówiącego do siebie z ublagalni, która była nad skrzynią świadectwa, między dwiema cheruby, a stamtąd mawiał do niego.

8

potem pan rzekł do mojesza, mówiąc: powiedz aaronowi, a rzecz mu: gdy zapalisz lampy, siedem lamp przeciwko świecznikowi świecić będą. i uczynił tak aaron, a przeciwko świecznikowi zapalił lampy jego, jako był rozkazał pan mojeszowi. a była robota świecznika z ciągnionego złota, i słupiec jego, i kwiaty jego ciągnione były; na ten kształt, jaki był pan ukazał mojeszowi, tak urobił świecznik. potem rzekł pan do mojesza, mówiąc: weźmij lewity z pośród synów izraelskich, a oczyść je. a to uczynisz oczyszczając je: pokropisz je wodą oczyszczenia; ciż ogolą brzytwą wszystko ciało swoje, a uprawszy szaty swe, czystymi będą. potem wezmą ciela młodego, z ofiarą jego śniadną, mąki pszennej, zagniecionej z oliwą, a ciela młodego drugiego weźmiesz na ofiarę za grzech. i przywiedziesz lewity przed namiot zgromadzenia, a przyzowiesz wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich; i postawisz lewity przed panem, i włożą synowie izraelscy ręce swe na lewity; i ofiarować będzie aaron lewity na ofiarę przed panem od synów izraelskich, aby sprawowali posługi pańskie. lewitowie zaś będą kłaść ręce swe na głowy onych cielców, a ofiarować będziesz jednego za grzech, a drugiego na ofiarę całopalenia panu ku oczyszczeniu lewitów. potem postawisz lewity przed aaronem,

i przed syny jego, a ofiarować je będziesz na ofiarę panu. i odłączysz lewity z pośród synów izraelskich, i będą moimi lewitowie. a potem przyjdą lewitowie, aby służyli w namiocie zgromadzenia, gdy oczyścisz i poświęcisz je na ofiarę, albowiem właśnie oddani są mnie z pośród synów izraelskich; za każde otwierające żywot, za każde pierworodne z synów izraelskich obrałem je sobie, gdyż wszyscy pierworodni z synów izraelskich moi są z ludzi i z bydła: ode dnia, którem pobił wszystkie pierworodne w ziemi egipskiej, poświęciłem je sobie. a przyjąłem lewity miasto wszelkiego pierworodnego z synów izraelskich. i dałem lewity darem aaronowi i synom jego z pośród synów izraelskich, aby odprowadzali służby miasto synów izraelskich w namiocie zgromadzenia, i oczyszczali syny izraelskie, aby nie przyszło na syny izraelskie karanie, gdyby przystępowali synowie izraelscy do świątyni. uczynili tedy mojesz i aaron i wszystko zgromadzenie synów izraelskich z lewitami wszystko, co rozkazał pan mojeszowi o lewitach, tak uczynili z nimi synowie izraelscy. i oczyścili się lewitowie, a uprali szaty swoje, i ofiarował je aaron na ofiarę przed panem, i oczyścił je aaron, aby byli czystymi. dopiero potem przystąpili lewitowie ku sprawowaniu urzędu swego w namiocie zgromadzenia przed aaronem i przed syny jego; jako rozkazał pan mojeszowi o lewitach, tak im uczynili. rzekł nadto pan do mojesza, mówiąc: to też lewitom należy: od dwudziestego i piątego roku i wyżej każdy przystąpi, aby sprawował urząd przy posłudze namiotu zgromadzenia. a w pięćdziesiąt lat przestanie pracować w urzędzie, i więcej służyć nie będzie. ale nadslugować będzie braci swej w namiocie zgromadzenia straż trzymającym, lecz służby samej odprowadzać nie będzie. tak sobie postąpisz z lewitami w urzędzie ich.

9

i rzekł pan do mojesza na puszczy synaj, roku wtórego po wyjściu ich z ziemi egipskiej, miesiąca pierwszego, mówiąc: niech obchodzą synowie izraelscy święto przejścia czasu naznaczonego. czternastego dnia miesiąca tego, między dwoma wieczorami, obchodzić je będziecie czasu naznaczonego; według wszystkich obrzędów jego, i według wszystkich ceremonii jego, obchodzić je będziecie. mówił tedy mojesz do synów izraelskich, aby obchodzili święto przejścia. i obchodzili święto przejścia, pierwszego miesiąca, czternastego dnia, między dwoma wieczorami, na puszczy synaj; według wszystkiego, jak rozkazał pan mojeszowi, tak uczynili synowie izraelscy. i byli niektórzy ludzie, którzy się byli splugawili nad umarłym człowiekiem, i nie mogli obchodzić święta przejścia dnia onego; tedy przystąpili do mojesza i do aarona w tenże dzień; i rzekli oni ludzi do niego: zmazałmy się nad umarłym: i nie będzie nam wolno oddać ofiary panu czasu naznaczonego wspólnie z synami izraelskimi? którym odpowiedział mojesz: postójcie, aż usłyszę, co rozkaże pan o was. tedy rzekł pan do mojesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim i rzecz: jeżeli się kto zmazał nad umarłym, albo by na

drodze dalekiej był, tak z was, jako i z potomstwa waszego, przecie będzie odprawował święto przejścia panu. miesiąca wtórego, czternastego dnia, między dwoma wieczorami, odprawować je będą; z praśniami chleby, i z gorzkiemi zioły jeść je będą; nie zostawiać nic z niego do jutra, i kości nie złamać w nim; według wszystkiego postanowienia święta przejścia odprawować je będą: ale człowiek, któryby był czysty, a nie byłby w drodze, i nie obchodziłby święta przejścia, tedy dusza ona wykorzeniona będzie z ludu swego, bo ofiary pańskiej nie odprawował czasu naznaczonego; grzech swój poniesie on człowiek. a jeźliby przychodzien mieszkający między wami obchodził święto przejścia panu, według ustawy święta przejścia i według obrzędów jego obchodzić je będzie; ustawa jedna będzie, wam i przychodniowi, i zrodzonemu w ziemi. dnia tedy onego, którego wystawiony był przybytek, obłok okrył przybytek nad namiotem świadectwa, a wieczór bywało nad przybytkiem jako widzenie ognia aż do poranku. tak bywało ustawicznie; we dnie okrywał go obłok, a jako widzenie ognia w nocy. a gdy się podnasał obłok od namiotu, tedy się ruszali synowie izraelscy; a gdziekolwiek stawał obłok, tamże stanowili obóz synowie izraelscy. na rozkazanie pańskie ciągnęli synowie izraelscy, i na rozkazanie pańskie stanowili obóz; po wszystkie dni, których zostawał obłok nad przybytkiem, i oni leżeli obozem. a gdy trwał obłok nad przybytkiem przez wiele dni, tedy odprawowali synowie izraelscy straż panu, a nie ruszali się. ale gdy nie długo trwał obłok nad przybytkiem, na rozkazanie pańskie stanowili obóz, i na rozkazanie pańskie ciągnęli. a gdy był obłok od wieczora aż do poranku, a podnosił się zaś poranku, tedy ciągnęli; tak we dnie jako i w nocy, gdy się podniósł obłok, ciągnęli. a jeźli przez dwa dni, albo przez miesiąc, albo też przez rok trwał obłok nad przybytkiem, zostawając nad nim, obozem leżeli synowie izraelscy, i nie ruszali się; ale gdy się on podnosił, i oni się ruszali. na rozkazanie pańskie stanowili obóz, i na rozkazanie pańskie ciągnęli, straż pańską trzymając, jako im pan rozkazał przez mojszesa.

10

potem pan rzekł do mojszesa, mówiąc: spraw sobie dwie trąby srebrne; robotą ciągnioną uczynisz je, których używać będziesz do zwoływania ludu, i gdyby się wojsko ruszać miało. a gdy zatrąbią w nie, tedy się do ciebie zbieży wszystek lud ku drzwiom namiotu zgromadzenia. a jeźliby w jedną tylko zatrąbiono, tedy się zjedzą do ciebie książęta, i hetmani wojsk izraelskich. gdyby zaś zatrąbiono głos przerywając, tedy się ruszy obóz leżących na wschód słońca. a gdy drugi raz zatrąbią, głos przerywając, tedy się ruszy obóz leżących na południe; z przerywaniem trąbić będą, gdy się ruszyć będą mieli. ale gdy zwoływać lud będziecie, trąbić będziecie, a nie będziecie przerywać. a synowie aaronowi, kapłani, trąbić będą w trąby: i będzie wam to za ustawę wieczną w potomstwie waszem. a gdy wyciągniecie na wojnę w ziemi waszej przeci-

wko nieprzyjacielowi, któryby was trapił, z przerywaniem w trąby trąbić będziecie; a przyjdziecie na pamięć przed panem, bogiem waszym, i zachowani będziecie od nieprzyjaciół waszych. w dzień także wesela waszego, i w święta uroczyste wasze, i na nowiu miesięcy waszych, będziecie trąbić w te trąby przy ofiarach waszych całopalnych, i przy ofiarach waszych spokojnych, i przywiodą was na pamięć przed bogiem waszym; ja pan, bóg wasz. i stało się roku wtórego, miesiąca wtórego, dnia dwudziestego tegoż miesiąca, że się podniósł obłok przybytku świadectwa. i ruszyli się synowie izraelscy z hufcami swymi z puszcy synaj, a stanął obłok na puszczy faran. i ruszyli się najpierwej tak, jako był pan rozkazał przez mojszesa. albowiem ruszyła się chorągiew obozu synów judowych naprzód z hufcami swemi, a nad wojskiem jego był hetman naason, syn aminadabów. a nad wojskiem pokolenia synów isascharowych był hetmanem natanael, syn suharów. a nad wojskiem pokolenia synów zabulonowych był hetmanem elijab, syn helonów. zatem złożono przybytek, i ciągnęli synowie gersonowi, i synowie merarego, niosąc przybytek. ruszyła się zaś chorągiew obozu rubenowego z hufcami swemi, a nad wojskiem jego był hetmanem elisur, syn sodeurów. a nad wojskiem pokolenia synów symeonowych był hetmanem selumijel, syn surysaddajów. a nad wojskiem też pokolenia synów gadowych był hetmanem elijazaf, syn duielów. zatem ruszyli się kaatytowie, niosąc świątynię, i stanowili przybytek, aż ci nadciągnęli. potem ruszyła się chorągiew obozu synów efraimowych z hufcami swemi, a nad wojskiem jego był hetmanem elisama, syn ammiduów. nad wojskiem zaś pokolenia synów manas-esowych był hetmanem gamalijel, syn pedasurów. nad wojskiem zaś pokolenia synów benjaminowych był hetmanem abidan, syn gedeonów. potem ruszyła się chorągiew obozu synów danowych zawierając wszystkie obozy z wojski ich, a nad wojskiem jego był hetmanem achyjezer, syn ammisaddajów. a nad wojskiem pokolenia synów eserowych był hetmanem pagijel, syn ochranów. a nad wojskiem pokolenia synów neftalimowych był hetmanem ahira, syn enanów. takieć było ciągnięcie synów izraelskich z hufcami ich; i tak ciągnęli. potem rzekł mojszesz do hobaba, syna raguelowego madyjańczyka, swięra swego: my ciągniemy do miejsca, o którym rzekł pan: dam je wam. pójdź z nami, a uczynimy ci dobrze, ponieważ pan obiecał wiele dobrego izraelowi. któremu on odpowiedział: nie pójdę: ale się wrócę do ziemi mojej i do rodziny mojej. i rzekł mojszesz: proszę, nie opuszczaj nas; bo ty wiesz, gdzie byśmy na puszczy obóz stanowić mieli, i będziesz przewodnikiem naszym. a jeźliż pójdiesz z nami, i spotka nas to dobre, którem nam pan uczyni dobrze, i my dobrane uczynimy tobie. i odciągnęli od góry pańskiej drogą trzech dni, a skrzynia przymierza pańskiego szła przed nimi drogą trzech dni, aby im upatrzyła miejsce odpocznienia. a obłok pański szedł nad nimi we dnie, gdy się ruszali z stanowiska. a gdy się ruszyć miała skrzynia, tedy mawiał mojszesz: powstań panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele twoi, a niech uciekają, którzy cię nienawidzą, przed obliczem two-

jem. a gdy zaś stanęła, tedy mówił: nawróć się panie do niezliczonego mnóstwa wojska izraelskiego.

11

i stało się, że się lud uskarżał niesłusznie, co się nie podobalo panu. przetoż usłyszawszy to pan bardzo się rozgniewał, i zapalił się przeciwko nim ogień pański, i popalił ostatnią część obozu. tedy wołał lud na mojszesza; i modlił się mojszesz panu, i zgasił ogień. i nazwał imię miejsca onego tabera: bo się zapalił przeciwko nim ogień pański. a lud pospolity, który był między nimi, chwiciwszy wielką zjęty odwracał się; i plakali też synowie izraelscy, mówiąc: któż nas nakarmi mięsem? wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w egipcie darmo, na ogórki, i na melony, i na luczek, i na cebulę, i na czosnek. a teraz dusza nasza wywiędła nic innego nie mając, oprócz tej manny, przed oczyma swemi. a manna była jako nasienie koryndrowe, a barwa jej jako barwa bdelijowa. i wychodził lud, a zbierali ją, i melli w żarnach, albo tłukli w móżdżierzach a warzyli w kotłach i czynili z niej podplomyki; a był smak jej jako smak świeżej oliwy. gdy bowiem padała rosa na obóz w nocy, padała też manna nań. tedy usłyszał mojszesz, że lud płakał po domach swych, każdy u drzwi namiotu swego; dla czego zapaliła się popędliwość pańska wielce, i nie podobalo się też to mojszeszowi. i rzekł mojszesz do pana: czemuż tak źle uczynił słudze twemu? czemużem nie znalazł laski w oczach twoich, żeś włożył ciężar tego wszystkiego ludu na mię? izalim ja począł ten wszystek lud? izalim go ja zrodził, iż mi mówisz: nieś je na lonie twojem, jako piastun nosi niemowlętko, do ziemi, o którąś przysięgł ojcom ich? gdzież mam mięso, abym dał wszystkiemu temu ludowi? bo płaczą na mię, mówiąc: daj nam mięsa, abyśmy jedli. nie mogę ja sam znieść wszystkiego ludu tego; bo to nad możność moję. a jeżeli się tak ze mną obchodzić chcesz, proszę raczej mię zabić, jeżeliż znalazł laskę w oczach twoich, abym nie patrzył na swoje złe. i rzekł pan do mojszesza: zbierz mi siedemdziesiąt mężów z starszych izraelskich, które znasz, że są starszymi ludu, i książęta jego, a przywiedź je przed namiot zgromadzenia, i stać tam będą z tobą; a ja zstąpię, i będę tam mówił z tobą, i wzięwszy z ducha, który jest w tobie, udzielię im; i poniosą z tobą brzemię ludu, a nie poniesiesz go ty sam. a do ludu rzeczesz: poświęćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso; boście plakali w uszach pańskich, mówiąc: któż nas nakarmi mięsem? bo nam lepiej było w egipcie; i da wam pan mięsa, i będziecie jedli. nie przez jeden dzień jeść będziecie, ani przez dwa dni, ani przez pięć, ani przez dziesięć dni, ani przez dwadzieścia dni: ale przez cały miesiąc, aż polezie przez nozdrza wasze, a zbrzydzi się wam, przeto żeście pogardzili panem, który jest między wami, a plakaliście przed nim mówiąc: na cóżeśmy wyszli z egiptu? i rzekł mojszesz: sześć kroć sto tysięcy pieszych jest ludu, między którym ja mieszkam, a tyś powiedział: dam im mięsa, że będą jeść cały miesiąc. izali im owiec i wołów nabiją, aby się im dostało? izali wszystkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? i

rzekł pan do mojszesza: azaż ręka pańska jest skurczona? teraz ujrzysz, jeśli się wypelní słowo moje, czyli nie. tedy wyszedł mojszesz, i opowiedział ludowi słowa pańskie; a zebrawszy siedemdziesiąt mężów starszych z ludu, postawił je około namiotu. i zstąpił pan w obłoku, i mówił do niego, a wzięwszy z ducha, który był w nim, podzielił go między siedemdziesiąt mężów starszych; i stało się, gdy odpoczął nad nimi on duch, tedy prorokowali, a potem nigdy. ale zostali byli dwa mężowie w obozie, imię jednego eldad, a imię drugiego medad; na których też odpoczął on duch, bo oni byli napisani, choć byli nie przyszli do namiotu; a tak ci prorokowali w obozie. tedy przybieżalo pacholę, i oznajmiło mojszeszowi, mówiąc: eldad i medad prorokują w obozie. ale odpowiedział mojszesz: syn nunów, sługa mojszeszów, jeden z młodzieńców jego, rzekł: panie mój mojszeszu, zabroń im. któremu odpowiedział mojszesz: czemuż im ty zazdrościsz dla mnie? boże daj, aby wszystek lud pański prorokował, a iżby dał pan ducha swego na nie! wrócił się tedy mojszesz do obozu, on i starsi izraelscy. zatem wyszedł wiatr od pana, i porwawszy przepiórki od morza, spuścił je na obóz, z jednej strony jako na jeden dzień chodu, z drugiej strony także jako na jeden dzień chodu, około obozu, a jakoby na dwa łokcie były nad ziemią. tedy wstawszy lud przez cały on dzień i przez całą noc, i nazajutrz przez wszystkie dni zbierali one przepiórki, a kto najmniej nzbierał, miał dziesięć homerów: i nawieszali ich wszędy sobie około obozu. mięso jeszcze było między zębami ich nie zeżwane, gdy gniew pański zapalił się na lud, i pobił pan lud on plagą bardzo wielką. i nazwane jest imię miejsca onego kibrot hataawa; albowiem tam pogrzebli lud, który pożądał mięsa. a z kibrot hataawy ruszył się lud do haserotu, i mieszkali w haserocie.

12

tedy mówiła maryja i aaron przeciw mojszeszowi dla żony murzynskiej, którą pojął; bo żonę murzynkę był pojął; i mówili: izali tylko przez mojszesza mówił pan? azaż też nie mówił przez nas? a to usłyszał pan. a mojszesz był mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi. a natychmiast rzekł pan do mojszesza, i do aarona, i do maryi: wynijdźcie was troje przed namiot zgromadzenia; i wyszli samo troje. zatem zstąpił pan w słupie obłokowym, i stanął we drzwiach namiotu, i zawołał aarona i maryi, i przyszli oboje. i rzekł do nich: słuchajcie teraz słów moich: jeżeli między wami będzie prorok, ja pan w widzeniu ukazać mu się we śnie będę mówił z nim; ale nie taki jest sługa mój mojszesz, który we wszystkim domu moim najwierniejszy jest. usta do ust mawiam z nim: nie w widzeniu, ani w zagadaniu, ani w podobieństwach pana widywa; czemużecie się nie bali, mówić przeciw słudze memu mojszeszowi? a tak zapalił się gniewem przeciwko nim pan, i odszedł. obłok także odstąpił od namiotu, a oto, maryja otręduwaciała, zbliawszy jako śnieg; a wejrząwszy aaron na maryję, ujrzał tręduwacę. potem rzekł aaron do mojszesza: proszę panie mój, nie kładź teraz na nas grzechu tego, żeśmy głupio uczynili,

a żeśmy zgrzeszyli. niech proszę nie będzie jako martwy płód, który gdy wychodzi z żywota matki swej, polowa ciała jego zepsowana bywa. tedy zawołał mojesz do pana mówiąc: boże, proszę uzdrów ją teraz. i odpowiedział pan mojeszowi: gdyby ojciec jej pluł na twarz jej, azaży by nie miała się wstyć przez siedem dni? niech będzie wyłączona przez siedem dni z obozu, a potem przyjęta będzie. i wyłączona była maryja z obozu przez siedem dni; a lud się nie ruszył, aż była maryja przyjęta. potem ruszył się lud z haserotu, a położyli się obozem na puszczu faran.

13

i rzekł pan do mojesza, mówiąc: poslij męża, którzy by przeszpiegowali ziemię chananejską, którą ja daję synom izraelskim; po jednym mężu z każdego pokolenia posłacie, którzy by byli przedniejsi między nimi. wysłał je tedy mojesz z puszczu faran według rozkazań pańskiego; a oni mężowie wszyscy byli co przedniejsi z synów izraelskich. a te są imiona ich: z pokolenia ruben samua, syn zachurów. z pokolenia symeonowego safat, syn hurów. z pokolenia judy kaleb, syn jefunów. z pokolenia isaschar igal, syn józefów. z pokolenia efraimowego ozeasz, syn nunów. z pokolenia benjaminowego falty, syn rafuów. z pokolenia zabulon gedyel, syn sodego. z pokolenia józefowego, to jest z potomstwa manasesowego, gady, syn susego. z pokolenia dan ammijel, syn gemmalego. z pokolenia aser setur, syn michaelów. z pokolenia nef-tali, nabi, syn wafsego. z pokolenia gad guel, syn machego. te są imiona mężów, które posłał mojesz na przeszpiegowanie ziemi: i nazwał mojesz ozeasza, syna nunowego, jozue. a posyłając je mojesz na przeszpiegowanie ziemi chananejskiej, mówił do nich: idźcie w tę stronę ku południowi, a wnidźcie na górę; i oglądajcie ziemię, jaka jest, i lud, który mieszka w niej, jeśli jest mocny, czyli mdły? jeśli ich mało, czyli wiele? jaka też jest ziemia, w której mieszkają, jeśli dobra, czyli zła? i co są za miasta, w których mieszkają, jeśli w namiociech, czyli w obronnych miejscach? także co za ziemia, jeśli urodzajna, czyli nieplodna? jeśli w niej są drzewa, czyli nie? a bądźcie mężnego serca i przynieście nam owocu tamtej ziemi; a było to w ten czas, gdy się wina dostawała. i szli, a przeszpiegowali ziemię od puszcz syn aż do rochob, którzy chodzą do emat, a idąc ku południowi przyszli aż do hebron, gdzie byli ahiman, sesai i talmaj, synowie enakowi; a hebron siedem lat było zbudowane przed soan egipskim. przeszli potem aż do rzeki eschol, i urzneli tam gałą z gronem jednym jagód winnych, i niesli ją na drążku, dwa także granatowe jabłka i figi. i nazwano miejsce ono nachal eschol, od grona winnego, które tam byli urzneli synowie izraelcy. zatem wrócili się od onego szpiegowania ziemi po wyjściu czterdziestu dni. a wróciwszy się, przyszli do mojesza i do aarona, i do wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich na puszczu faran, która jest w kades; i dali im i wszystkiemu pospółstwu sprawę, ukazawszy im owoc onej ziemi. a powiadali im, mówiąc: przys-

zliśmy do ziemi, do której nas był posłał, która wprawdzie opływa mlekiem i miodem, a oto, ten jest owoc jej; tylko że mocny jest lud, który mieszka w onej ziemi; miasta także obronne są, i bardzo wielkie; do tego i syny enakowe tamęśmy widzieli. amalek mieszka w ziemi na południe, a hetejczyk, i jebuzejczyk, i amorejczyk mieszka na górach; chananejczyk zaś mieszka nad morzem, i nad brzegiem jordanu. i hamował kaleb lud szemrzący przeciw mojeszowi, i mówił: pójdźmy a posiadźmy ziemię, bo ją pewno sobie podbijemy. ale mężowie oni, którzy z nim chodzili, rzekli: nie będziemy mogli ciągnąć przeciw tamtemu ludowi; bo mocniejszy jest nad nas. i zganili onę ziemię, którą byli przeszpiegowali, synom izraelskim, mówiąc: ziemia ta, którąśmy przeszli, i przeszpiegowali ją, jest ziemia pożerająca obywatela swoje, a lud wszystkich, któryśmy w niej widzieli, lud jest wysokiego wzrostu. tamęśmy też widzieli olbrzymi, syny enakowe z rodu olbrzymów; i zdaliśmy się sobie przy nich jako szarańcza, takimiż zdaliśmy się i onym.

14

tedy wzruszywszy się wszystko mnóstwo krzyczeli i płakał lud przez onę noc. i szemrali przeciwko mojeszowi, i przeciwko aaronowi wszyscy synowie izraelcy; i mówiło do nich wszystko mnóstwo: obyśmy byli pomarli w ziemi egipskiej, albo na tej puszczy! obyśmy byli pomarli! czemuż wždy pan prowadzi nas do tej ziemi, abyśmy padli od miecza? żony nasze, i dziatki nasze aby były na łup? izali nam nie lepiej wrócić się do egiptu? i mówili między sobą: postanówmy sobie wodza, a wróćmy się do egiptu. tedy upadł mojesz i aaron na oblicze swoje przed wszystkiem zgromadzeniem synów izraelskich. a jozue, syn nunów, i kaleb, syn jefunów, którzy szpiegowali ziemię, rozdarli szaty swoje; i rzekli do wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich, mówiąc: ziemia, którąśmy przeszli, i przeszpiegowali ją, ziemia jest bardzo dobra. bądźcie nam pan miłościwi, tedy nas wprowadzi do tej ziemi, a da ją nam, ziemię tę, która opływa mlekiem i miodem. jedno panu nie bądźcie odpornymi, ani się wy bójcie ludu onej ziemi, bo jako chleb pojeść je możemy; odstąpiła obrona ich od nich, ale pan jest z nami; nie bójcie się ich. i mówiło wszystko zgromadzenie, aby je ukamionowano; ale chwała pańska okazała się nad namiotem zgromadzenia wszystkim synom izraelskim. i rzekł pan do mojesza: dokądże mię drażnić będzie ten lud? i dokądże mi wierzyć nie będą dla tych wszystkich znaków, którem czynił między nimi? porażę je morem, i rozproszę je; a ciebie uczynię w naród wielki i możniejszy, niż ten jest. ale rzekł mojesz do pana: oto, usłyszą egipcjanie, z których pośrodku wywiodłes mocą swoją ten lud; i mówić będą z obywatelami ziemi tej, bo słyszeli, żeś ty panie był w pośrodku ludu tego; żeś okiem w oko widziany był, o panie, a obłok twój stawał nad nimi, a iż w słupie obłokowym chodziłeś przed nimi we dnie, a w słupie ognistym w nocy. gdybys tedy poblił lud ten wszystkich aż do jednego, rzekliby poganie, którzy o twej sławie slychali, mówiąc: iż nie mógł wprowadzić

pan ludu tego do ziemi, o którą im przysiągł: przeto je pobili na puszczy. a tak teraz niech proszę uwielbiona będzie moc pańska, jakoś rzekł, mówiąc: pan nie rychły ku gniewowi a wielki w miłosierdziu, znosząc nieprawość i przestępstwo, który winnego nie czyni niewinnym, karząc nieprawość ojców w synach do trzeciego i do czwartego pokolenia; odpuść proszę nieprawość ludu tego według wielkości miłosierdzia twego, tak jakoś odpuszczał ludowi temu z egiptu aż dotąd. tedy rzekł pan: odpuszcilem według słowa twego. a wszakże, jako ja żyję, i napelniona jest chwałą pańską wszystka ziemia: tak wszyscy, którzy widzieli chwałę moję, i znaki moje, którem czynił w egipcie, i na puszczy, a kusili mię już po dziesięć kroć, ani byli posłuszni głosowi memu, nie oglądają ziemi tej, o którąm przysiągł ojcom ich, a żaden z tych, którzy mię drażnili, nie oglądają jej. ale sługę mego kaleba, gdyż był w nim duch inakszy, i trwał statecznie przy mnie, wprowadzę do ziemi, do której chodził, a nasienie jego odziedziczy ją. ale ponieważ amalekita i chananejczyk mieszkają w dolinie, przeto jutro obróćcie się, a idźcie na puszcza, drogą ku morzu czerwonemu. nad to rzekł pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: i dokądże znosić mam ten zły lud, który szemrze przeciwko mnie? długoż szemrania synów izraelskich, którzy szemrzą przeciwko mnie, słuchać będę? mów do nich: żyjcie, mówi pan, że jakoście mówili w uszy moje, tak uczynię wam. na tej puszczy polegą ciała wasze, i wszyscy policzeni wasi według wszystkiej liczby waszej od dwudziestego roku i wyżej, którzyście szemrali przeciwko mnie. a wy nie wnijdziecie do ziemi tej, o którąm podniósł rękę moję, abym ją wam dał na mieszkanie, okrom kaleba, syna jefunowego, i jozuego, syna nunowego; a dziatki wasze, o którychście mówili, że będą na łup, te wprowadzę, i oglądają tę ziemię, którąście wy wzgardzili. ale trupy wasze, wasze trupy mówię, polegą na tej puszczy; a synowie wasi będą się tulali po tej puszczy przez czterdzieści lat, i poniosą karanie za cudzołóstwa wasze, aż wyginą trupy wasze na puszczy. według liczby dni, w którychście szpiegowali ziemię, to jest czterdzieści dni, dzień każdy za rok licząc, poniesiecie nieprawości wasze czterdzieści lat, i poznaćcie pomstę swego odstąpienia ode mnie. ja pan mówiłem, że to uczynię temu wszystkiemu zgromadzeniu ziemi, które się spiknęło przeciwko mnie; na tej puszczy pogina, i tu pomrą. oni tedy mężowie, których słał mojszesz na przeszpiewanie ziemi, którzy wrócili się pobudzili do szemrania przeciwko niemu wszystek lud, puszczając złą sławę o ziemi onej; pomarli mężowie oni, którzy puszczali sławę złą o ziemi, srogą plagą przed panem. ale jozue, syn nunów, i kaleb, syn jefunów, zostali żywi z mężów onych, którzy chodzili ku przeszpiewaniu ziemi. i opowiedział mojszesz te słowa wszystkim synom izraelskim, i płakał lud bardzo. tedy narad wstawszy wstąpił na wierzch góry, mówiąc: oto mi pójdziemy na to miejsce, o którym nam pan powiedział; bośmy zgrzeszyli. ale im powiedział mojszesz: przeczcie wy przestępcy słowo pańskie? to się wam nie nada. nie chodźcie; bo nie masz pana między wami, abyście nie byli pobici od nieprzyjaciół waszych. bo

amalekita i chananejczyk tuż przed wami są, i polegą od miecza; bo dla tego, żeście się odwrócili od pana, nie będzie pan z wami. a oni przecie kusili się wniść na wierzch góry; lecz skrzynia przymierza pańskiego i mojszesz nie odchodzili od obozu. tedy zstąpił amalekita i chananejczyk, mieszkający na onej górze, a porazili je, i gonili je aż do hormy.

15

i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, a mów do nich: gdy przyjdziecie do ziemi mieszkająca waszego, którą ja wam dam, a będziecie chcieli czynić ofiarę ognistą panu na całopalenie, albo ofiarę, bądź poświęconą bądź dobrowolną, albo też na uroczyste święta wasze, czyniąc wdzięczną wonność panu z wołów albo z owiec: tedy, którykolwiek ofiarował ofiarę swoją panu, niechże ofiaruje ofiarę śnieżną, pszennej mąki dziesiątą część, zagniecioną z oliwą, której będzie czwarta część hynu. przytem wina na ofiarę mokrą czwartą część hynu ofiarować będziecie przy całopaleniu, albo przy ofierze innej do każdego baranka. przy baranie też ofiarować będziecie ofiarę śnieżną, mąki pszennej dwie dziesiąte części, zacynionej z oliwą z trzecią częścią hynu. wina także na ofiarę mokrą trzecią część hynu ofiarować będziecie na wdzięczną wonność panu. jeżeli zaś cielca ofiarować będziecie na ofiarę całopalenia, albo na ofiarę wypełnienia ślubu, albo na ofiarę spokojną panu, tedy będziecie ofiarował społem z cielcem ofiarę śnieżną, pszennej mąki trzy dziesiąte części, zagniecioną z oliwą z połową hynu. wina także będziecie ofiarował na ofiarę mokrą połowę hynu, na ofiarę ognistą ku wdzięcznej wonności panu. także uczynisz przy każdym wole, i przy każdym baranie i baranku, bądź z owiec bądź z kóz. według liczby, którą ofiarować będziecie, tak uczynicie przy każdym z nich według liczby ich. każdy w domu zrodzony tak też będzie czynił, gdy będzie oddawał ofiarę ognistą na wdzięczną wonność panu. a gdyby, gościem będąc między wami przychodzień, albo mieszkający między wami w narodziech waszych, ofiarował ognistą ofiarę ku wdzięcznej wonności panu, jako wy czynicie, tak i on uczyni. o ludu mój! ustawa jedna niechaj będzie tak wam, jako i przychodniowi, mieszkającemu z wami; ustawa to jest wieczna w narodziech waszych; jako wy, tak przychodzień będzie przed panem. prawo jedno, i jeden sąd będzie wam i przychodniowi mieszkającemu z wami. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: powiedz synom izraelskim, a rzecz do nich: gdy wnijdziecie do ziemi, do której ja was wprowadzę: a jeśli będziecie chleb onej ziemi, ofiarować będziecie ofiarę podnoszenia panu. z pierwszych ciast waszych placek ofiarować będziecie na ofiarę podnoszenia; jako ofiarę z bojewiska, tak go ofiarować będziecie. z pierwszych ciast waszych ofiarować będziecie panu ofiarę podnoszenia w narodziech waszych. a gdybyście poślubili, i nie uczynilibyście wszystkich przykazań tych, które rozkazał pan przez mojszesza; wszystkiego, co wam pan rozkazał przez mojszesza, od onego dnia, którego wydał pan przykazanie,

i potem w narodziech waszych: tedy jeżeliby z niewiadomości zgromadzenia stało się to pobłądzenie, wszystko zgromadzenie ofiarować będzie ciela młodego jednego na całopalenie, na wdzięczną wonność panu, także śniadną ofiarę jego, i mokrą ofiarę jego według zwyczaju, i kozła jednego z stada za grzech. tak oczyści kapłan wszystkie zgromadzenie synów izraelskich, i będzie im odpuszczona, gdyż się z niewiadomości stało. a oni ofiarować będą ofiarę swoją na ofiarę ognistą panu, i na ofiarę za grzech swój przed panem za obłędzenie swoje. i będzie odpuszczono wszystkiemu zgromadzeniu synów izraelskich, i przychodniowi, który mieszka między nimi, ponieważ wszystkiego ludu pobłądzenie jest. a jeżeliby kto sam tylko zgryzeszył z niewiadomości, tedy przyniesie panu kozę roczną na ofiarę za grzech; i oczyści kapłan człowieka obłądzonego, któryby zgryzeszył z niewiadomości; przed panem oczyści go, i będzie mu odpuszczono. tak zrodzonemu między synami izraelskimi, jako przychodniowi, który mieszka między nimi, zakon jeden będzie wam, gdyby kto zgryzeszył z niewiadomości. ale człowiek, któryby z hardości swawolnie zgryzeszył, tak urodzony w domu, jako i przychodzień, takowy pana zelżył; przetoż wykorzeniony będzie on człowiek z pośrodku ludu swego. albowiem słowem pańskim pogardził, i przykazanie jego zgwałcił; koniecznie wytracony będzie takowy człowiek; nieprawość jego na nim zostanie. i stało się, gdy byli synowie izraelscy na puszczy, że znaleźli człowieka zbierającego drwa w dzień sabatu. i przywieśli go, którzy go znaleźli zbierającego drwa, przed mojszesa, i przed aarona, i przed wszystko zgromadzenie. i dali go do więzienia; bo jeszcze im nie było oznajmiono, coby miano czynić z takowym. tedy rzekł pan do mojszesa: śmiercią niech umrze człowiek ten; bez litości niechaj go ukamionuje wszystko zgromadzenie za obozem. i wywieśli go wszystko zgromadzenie za obóz, i ciskali nań kamieniem, aż umarł, jako rozkazał pan mojszeszowi. zatem rzekł pan do mojszesa, mówiąc: mów do synów izraelskich, a powiedz im, aby sobie poczynili bramy na krajach szat swoich w narodziech swych, a niech przyprawią do bram sznurek hijacyntowy. i będziecie mieli te bramy, żebyście poglądając na nie, wspominali sobie na wszystkie przykazania pańskie, abyście je czynili, i abyście się nie unosili za sercem waszem, i za oczyma waszemi, za którymi wy idąc cudzołożylibyście. ale żebyście pamiętali i czynili wszystkie przykazania moje, a byli świętymi bogu waszemu. ja pan, bóg wasz, którym was wywiódł z ziemi egipskiej, abym wam był za boga; jam pan, bóg wasz.

16

tedy się zbuntował kore, syn izaara, syna kaatowego, syna lewiego, także datan i abiron, synowie elijabowi, i hon, syn faletów z synów rubenowych. i powstałi przeciw mojszeszowi, a z nimi mężów z synów izraelskich dwieście i pięćdziesiąt, książęta między ludem, których do rady przyzywano, ludzie zacni. ci zebrawszy się przeciw mojszeszowi, i prze-

ciw aaronowi, rzekli im: wiele to na was, ponieważ wszystkim ten lud, wszyscy są święci, a w pośrodku nich jest pan; przeczę się wy wynosić nad zgromadzeniem pańskim? co gdy usłyszał mojszesz, upadł na oblicze swoje, i rzekł do korego i do wszystkich roty jego, mówiąc: rano pokaże pan, kto jest jego, i kto jest święty, i kto ma przystępować przedeń; bo kogo sobie wybrał, temu rozkaże przystąpić do siebie. to tedy uczynicie: weźmiecie sobie kadzielnice, ty kore, i wszystka rota twoja. i nakładłszy w nie ognia, włóćcie nań kadzidla przed panem jutro; i stanie się, że kogokolwiek obierze pan, ten będzie świętym: wiele to na was synowie lewiego. nad to rzekł mojszesz do korego: słuchajcie proszę synowie lewiego; izali wam to mało, że was oddzielił bóg izraelski od zgromadzenia izraelskiego, abyście przystępowali do niego ku odprawowaniu usługi w przybytku pańskim, a iżbyście stali przed zgromadzeniem, i służyli mu? i przyjął ciebie, i wszystkę bracią twoją, syny lewiego z tobą, że jeszcze szukacie kapłaństwa? dla tegoż, ty i wszystka rota twoja, zbuntowaliście się przeciw panu; bo aaron cóż jest, żeście szemrali przeciw niemu? tedy posłał mojszesz, aby zawołano datana, i abirona, synów elijabowych, którzy odpowiedzieli: nie pójdziemy. izali mało na tem, żeś nas wywiódł z ziemi opływającej mlekiem i miodem, abyś nas pomorzył na tej puszczy, że jeszcze chcesz mieć nad nami zwierzchność i nam rozkazywać? ku temu do ziemi opływającej mlekiem i miodem nie wprowadziłeś nas, aniś nam dał w dyktwo pól i winnic: izali czy tym mężom wylupić chcesz? nie pójdziemy tedy się rozgniewał mojszesz bardzo, i rzekł do pana: nie patrz na ofiarę ich; ni jednego osła nie wziąłem od nich, anim co klego komu z nich uczynił. potem rzekł mojszesz do korego: ty, i wszystka rota twoja, stawcie się przed pana jutro, ty, i oni, i aaron: a wziąwszy każdy kadzielnicę swoją, włóćcie w nią kadzidla, i stawcie się przed pana, każdy z kadzielnicą swoją, dwieście i pięćdziesiąt kadzielnic, i ty, i aaron, każdy z kadzielnicą swoją. wziął tedy każdy kadzielnicę swoją, a włożywszy w nią ognia nakładł w nią kadzidla; i stanęli u drzwi namiotu zgromadzenia mojszesz i aaron. ale kore już był zebrał przeciwko nim wszystkę rotę do drzwi namiotu zgromadzenia; tedy chwała pańska ukazała się wszystkiemu ludowi. i rzekł pan do mojszesa i do aarona, mówiąc: odłączcie się z pośrodku zebrania tego, abym je nagle zatracił. lecz oni upadli na oblicza swe i rzekli: o boże, boże duchów, i wszelkiego ciała! człowiek jeden zgryzeszył, a na wszystkich lud gniewać się będziesz? tedy rzekł pan do mojszesa, mówiąc: rzecz do zgromadzenia, a mów: odstąpcie od namiotu korego, datana i abirona. a wstawsy mojszesz, szedł do datana i abirona; i szli za nim starsi izraelscy. i rzekł do zgromadzenia, mówiąc: odstąpcie, proszę, od namiotów mężów tych niepobożnych, ani się dotykajcie wszystkiego, co ich jest, byście snąc nie zginęli we wszystkich grzechach ich. i odstąpili od namiotu korego, datana i abirona zewsząd. ale datan i abiron wyszedłszy stali u drzwi namiotów swoich, i żony ich, i synowie ich, i maluczy ich. tedy rzekł mojszesz: po tem poznaćcie, że mię pan posłał, abym czynił te wszystkie sprawy, a że nic

z domysłu serca swego nie czynię; jeźliże tak, jako inni ludzie umierają, pomrą ci, a zwykłem innych ludzi karaniem, karani będą, nie posłał mię pan; ale jeźliż co nowego uczyni pan, że otworzy ziemia usta swe, i pożre je i wszystkiego co mają, i zstąpią żywo do piekła, tedy poznacie, że rozdrażnili ci mężowie pana. i stało się, gdy przestał mówić wszystkich tych słów, że się rozstąpiła ziemia pod nimi; a otworzywszy ziemia paszczkę swoją, pożarła je, i domy ich, ze wszystkimi ludźmi, którzy byli przy korem, i wszystkie majątności ich. i zstąpili oni ze wszystkiem co mieli, żywo do piekła, i okryła je ziemia, i poginęli z pośrodku zgromadzenia. wszyscy zaś izraelitowie, którzy byli około nich, uciekali na krzyk ich, bo mówili: byśś nać nie pożarła i nas ziemia. wyszedł także ogień od pana, i spalił onych dwieście i pięćdziesiąt mężów, którzy ofiarowali kadzenie. potem rzekł pan do mojszesza mówiąc: rzecz do eleazara, syna aaronowego, kapłana, aby pobierał kadzielnice z onego pogorzeliska, a ogień i tam i sam niech rozrzuci; bo są poświęcone. a z kadzielnicy tych, którzy zgzezzyli przeciwko duszom swym, rozbijwszy je na blachy, niech obije ołtarz, bo iż w nich ofiarowali przed panem, poświęcone są, przetoż będą na znak synom izraelskim. tedy pozbierał eleazar kapłan one międziane kadzielnice, w których ofiarowali oni popaleni; i rozbito je na blachy, na obicie ołtarza. na pamiątkę synom izraelskim, aby nie przystępował żaden obcy, któryby nie był z nasienia aaronowego, do odprawowania kadzenia przed panem, aby mu się nie stało jako koremu, i jako rocie jego, jako mu był powiedział pan przez mojszesa. i szemrało wszystko zgromadzenie synów izraelskich nazajutrz przeciwko mojszeszowi, i przeciwko aaronowi, mówiąc: wyście przyczyną śmierci ludu pańskiego, i stało się, gdy się zbierał lud przeciw mojszeszowi, i przeciw aaronowi, że spojrzeli ku namiotowi zgromadzenia, a oto, okrył go obłok, i okazała się chwała pańska. i przyszedł mojszesz z aaronem przed namiot zgromadzenia. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: wynijdźcie z pośrodku zgromadzenia tego, a wytrąć je w okamgnieniu; i upadli na oblicza swoje. potem rzekł mojszesz do aarona: weźmij kadzielnicę, a włóż w nią ognia z ołtarza, włóż też kadzidło, a natychmiast idź do zgromadzenia, i oczyść je; boć już wyszła popędliwość od twarzy pańskiej, a już się zaczęło karanie. wziął tedy aaron kadzielnicę, jako mu rozkazał mojszesz, i przybieżał w pośrodek zgromadzenia, a oto już się była zaczęła plaga w ludzi; i uczyniwszy kadzenie oczyścił lud. i stanął aaron między umarłymi i między żywymi, a zahamowana jest plaga. a było umarłych od onej plagi czternaście tysięcy i siedem set, oprócz onych, którzy pomarli z przyczyny korego. zatem się wrócił aaron do mojszesza ku drzwiom namiotu zgromadzenia, gdy plaga zahamowana była.

17

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do synów izraelskich, a weźmij od nich po lasce według domów ojców ich, to jest, od wszystkich książąt ich według domów ojców ich, dwanaście lasek,

a każdego imię napiszesz na lasce jego; ale imię aaronowe napiszesz na lasce lewego; bo każda laska będzie od każdego księcia z domu ojców ich. i zostawisz je w namiocie zgromadzenia przed świadectwem, gdzie się z wami schodzę. i stanie się, kogo obiorę, tego laska zakwitnie; i uśmierzę przed sobą szemrania synów izraelskich, któremi szemrzą przeciwko wam. to gdy mojszesz mówił do synów izraelskich, oddali mu wszyscy książęta ich laski swoje, każdy książę laskę z domu ojca swego, dwanaście lasek; a laska aaronowa była między laskami ich. i postawił mojszesz laski one przed panem w namiocie świadectwa. a gdy nazajutrz przyszedł mojszesz do namiotu świadectwa, oto się zazieleńiła laska aaronowa z domu lewego, i wypuściła listki i wydała kwiat, i zrodziła dojrzałe migdały. i wyniósł mojszesz one wszystkie laski od obliczności pańskiej do wszystkich synów izraelskich; które gdy ujrzeli, wziął każdy laskę swą. i rzekł pan do mojszesza: odnieś laskę aaronową przed świadectwo, aby była zachowana na znak synom odpornym, a zahamujesz szemranie ich przeciwko mnie, aby nie pomarli. i uczynił mojszesz; jako mu pan rozkazał, tak uczynił. i rzekli synowie izraelscy do mojszesza, mówiąc: oto umieramy, niszczejemy, wszyscy ginieemy; każdy, któkolwiek przystępuje do przybytku pańskiego, umiera; izali do szczeru wytraceni być mamy?

18

potem rzekł pan do aarona: ty i synowie twoi, i dom ojca twego z tobą, poniesiecie nieprawość świątynicy. i ty i synowie twoi z tobą poniesiecie nieprawość kapłaństwa waszego. bracia także twoje, pokole nie lewego, ród ojca twego, przypuścisz do siebie, aby byli przy tobie, i posługowali tobie; a ty i synowie twoi z tobą służyć będziecie przed namiotem świadectwa. oni będą przestrzegali rozkazania twego, i pilnowali wszystkiego namiotu; wszakże do naczynia świątynicy, i do ołtarza, przystępować nie będą, aby nie pomarli, i oni i wy. i przyłączą się do ciebie, pilnie strzegąc namiotu zgromadzenia w każdej usłudze namiotu; a nikt obcy niechaj się nie miesza między was. wy tedy pilnie strzeżcie świątynicy, i usługi ołtarzowej, by się napotem nie wzruszył gniew przeciwko synom izraelskim. bom oto ja obrał bracią waszą lewity, z pośród synów izraelskich, wam za dar, oddane panu, aby odprawowali usługę w namiocie zgromadzenia. ale ty i synowie twoi z tobą, przestrzegać będziecie kapłaństwa waszego przy każdej usłudze ołtarzowej, i za zasłoną służyć będziecie; urząd kapłaństwa waszego dałem wam darmo; gdyby kto obcy przystąpił, umrze. nadto mówił pan do aarona: otom ja dał tobie pod straż ofiary moje podnoszone; wszystkie rzeczy poświęcone od synów izraelskich tobem je dał dla pomazania, i synom twoim prawem wiecznem. to będzie twoje z rzeczy poświęconych, które nie bywają palone. każda ofiara ich, bądź ofiara śniedna ich, bądź ofiara za grzech ich, albo ofiara za występki ich, cokolwiek mi oddawać będą to będzie rzeczą poświęconą tobie i synom twoim, na miejscu

najświętszem jadać to będziesz; wszelki mężczyzna będzie jadł z tego; rzeczą poświęconą to będzie tobie. to też twoje będzie, ofiara podnoszenia darów ich ze wszystkimi ofiarami tam i sam obracania synów izraelskich; tobie je dał, i synom twoim, i córkom twoim z tobą, prawem wiecznem; każdy czysty w domu twoim będzie je jadł. każdą co najprzedniejszą oliwę, i każde co najlepsze wino, i zboże, pierwiastki ich, które ofiarują panu, tobie je dał. pierwociny ze wszystkich rzeczy, które będą w ziemi ich, które przyniosą panu, twoje będą; każdy czysty w domu twoim jadać je będzie. wszystko, cokolwiek jest poświęcone w izraelu, twoje będzie. cokolwiek otwiera żywot wszelkiego ciała, a bywa ofiarowane panu, tak z ludzi jako z bydła, twoje będzie; ale pierwotne z ludzi okupisz, także pierwotne nieczystego bydła okupisz. a okup jego, gdy mu miesiąc minie, dasz według szacunku twojego pięć syków srebra według sykla świątnicy; dwadzieścia pieniędzy waży sykiel. ale pierwotnego od krowy, albo pierwotnego od owcy, albo pierwotnego od kozy, nie dasz na okup; po poświęcone są; krew ich wylejesz na ołtarz, a tłustość ich zapalisz na ofiarę ognistą dla wdzięcznej wonności panu. ale mięso ich twoje będzie; jako mostek podnoszenia, i jako łopatka prawa, twoje będą. wszystkie ofiary podnoszenia z rzeczy poświęconych, które przynosić będą synowie izraelscy panu, dałem tobie, i synom twym, i córkom twoim z tobą, prawem wiecznem; ustawa to nienaruszona, i wieczna przed panem, tobie i nasieniu twemu z tobą. potem mówił pan do aarona: w ziemi ich dziedzictwa mieć nie będziesz, i działu nie będziesz miał między nimi; jam dział twój, i dziedzictwo twoje w pośród synów izraelskich. synom zaś lewego otom dał wszystkę dziesięcinę w izraelu dziedzicznie za służbę ich, którą wykonywają służąc około namiotu zgromadzenia. a niechaj nie przystępują więcej synowie izraelscy do namiotu zgromadzenia, aby nie ponieśli grzechu i nie pomarli; ale sami lewitowie odprawować będą usługę około namiotu zgromadzenia, i sami poniosą nieprawość swoją. ustawa to wieczna będzie w narodzie waszych, aby w pośród synów izraelskich dziedzictwa nie mieli. albowiem dziesięciny synów izraelskich które przynosić będą na ofiarę podnoszenia panu, dałem lewitom za dziedzictwo; przetoż rzekłem do nich: w pośród synów izraelskich nie będą mieli dziedzictwa. potem rzekł pan do mojszesza mówiąc: mów też do lewitów, a powiedz im: gdy weźmiecie od synów izraelskich dziesięcinę, którem ja wam dał od nich za dziedzictwo wasze, tedy ofiarować będziecie ofiarę podnoszenia panu dziesiątą część dziesięciny. a poczytana wam będzie ta ofiara wasza jako zboże z bojewiska, i jako obfitość winy z prasy. tak wy też ofiarować będziecie ofiarę podnoszenia panu ze wszystkich dziesięcin waszych, które weźmiecie od synów izraelskich, a oddacie z nich ofiarę podnoszenia panu, aaronowi kapłanowi: ze wszystkich dochodów waszych ofiarować będziecie wszelką ofiarę podnoszenia panu; ze wszystkiego co najlepsze jest, ofiarujecie cząstkę poświęconą. powiesz im też: gdy oddawać będziecie z tego, co najlepsze jest, tedy poczytano będzie le-

witom jako urodzaje z bojewiska; i jako urodzaj z prasy. i będziecie to jeść na każdym miejscu, wy i czeladź wasza; albowiem to jest zapłata wasza za służbę waszą przy namiocie zgromadzenia; i nie poniesiecie za to grzechu, gdy ofiarować będziecie co najlepszego jest z tego, i nie splugawicie rzeczy poświęconych od synów izraelskich, i nie pomrzecie.

19

i rzekł pan do mojszesza i do aarona, mówiąc: tać jest ustawa zakonu, którą rozkazał pan, mówiąc: powiedz synom izraelskim, aby przywieśli do ciebie jałowicę płową, zdrową, na której by nie było zwały, i na której by nie postać jarzmo; tę oddacie eleazarowi kapłanowi, który ją wywiedzie za obóz, i zabita będzie przed nim. a wzięwszy eleazar kapłan ze krwi jej na palec swój, kropić będzie przeciw namiotowi zgromadzenia oną krwią siedem kroć. potem każe tę jałowicę spalić przed oczyma swemi; skórę jej, i mięso jej, i krew jej, z gnojem jej spali. i weźmie kapłan drzewo cedrowe, i hizop, i karmazyn dwa kroć farbowany, a wrzuci do ognia, gdzie się jałowica pali; i upierze szaty swe kapłan, a omyje ciało swoje wodą; a potem wnijdzie do obozu, i będzie nieczystym kapłan aż do wieczora. ten też, który ją palić będzie, upierze szaty swe w wodzie, i omyje ciało swe wodą, a będzie nieczystym aż do wieczora. i zbierze człowiek czysty popiół onej jałowicy, i wysypie go precz za obóz, na miejscu czystym, a będzie dla zgromadzenia synów izraelskich chowany do wody oczyszczenia, gdyż jest ofiara za grzech. i upierze ten, co będzie zbierał popiół onej jałowicy, szaty swe, i będzie nieczystym aż do wieczora. a będzie to synom izraelskim, i przychodniowi mieszkającemu między nimi, ustawą wieczną. kto by się dotknął jakiegokolwiek trupa człowieka, nieczystym będzie przez siedem dni; taki oczyszczać się będzie tą wodą dnia trzeciego i dnia siódmego, a czystym będzie; a jeśli by się nie oczyścił dnia trzeciego i dnia siódmego, nieczystym będzie. kto by się kolwiek dotknął martwego ciała człowieka, który umarł, a nie oczyścił się, przybytek pański splugawił; przetoż takowy wytracony będzie z izraela, bo wodą oczyszczania nie był pokropiony; nieczystym będzie, nieczystość jego zostanie na nim. ta zaś jest ustawa: gdyby człowiek umarł w namiocie, ktobykolwiek wszedł do tego namiotu, i cokolwiek było w onym namiocie, nieczystym będzie przez siedem dni. także wszelkie naczynie odkryte, które by nie miało nakrycia na sobie, nieczyste będzie. także kto by się kolwiek dotknął na polu, bądź mieczem zabitego, bądź umarłego, bądź kości człowieka, albo grobu, nieczystym będzie przez siedem dni. wezmą tedy dla onego nieczystego popiołu jałowicy spalonej za grzech, i naleją nań wody żywej do naczynia. weźmie też hizopu, i omoczy go w onej wodzie człowiek czysty, i pokropi namiot, i wszystko naczynie, i wszystkich ludzi, którzy by tam byli, także onego, który się dotknął kości, albo zabitego, albo zmarłego, albo grobu; pokropi tedy czysty nieczystego dnia trzeciego i dnia siódmego; a gdy go oczyści dnia siódmego, tedy upierze szaty swe, i omyje się wodą, a będzie czystym w wieczór. a mąż,

k któryby nieczystym będąc nie oczyścił się, wyko-
rzeniona będzie ta dusza z pośrodku zgromadzenia,
bo świątynię pańską splugawił; wodą oczyszczenia
nie będąc pokropionym, nieczystym jest. i będzie
im to za ustawę wieczną; a kto będzie pokrapiał
wodą oczyszczenia, upierze szaty swoje; a kto by się
dotknął tej wody oczyszczenia, nieczystym będzie
aż do wieczora. czegokolwiek się dotknie nieczysty,
nieczyste będzie; człowiek także, któryby się tego
dotknął nieczysty będzie aż do wieczora.

20

i przyszło wszystko mnóstwo synów izraelskich na
puszczą syn, miesiaca pierwszego; i mieszkał lud w
kades; gdzie umarła maryja, i tamże jest pogrzebiona.
a gdy lud nie miał wody, zebrał się przeciw mojęsz-
zowi, i przeciw aaronowi. i swarzył się lud z mo-
jęszem, i rzekli mówiąc: obyśmy byli pomarli, gdy
pomarli bracia nasi przed panem. i przecześnieście zawie-
dli do zgromadzenie pańskie na tę puszcza, abyśmy
tu pomarli, my i dobytki nasze? a po cóżeście nas
wywiedli z egiptu, abyście nas wprowadzili na to złe
miejsce, na którem się nie rodzi ani zboże, ani figi,
ani grona winne, ani jabłka granatowe; nawet wody
nie masz dla napoju? tedy odszedł mojęsz i aaron
od ludu do drzwi namiotu zgromadzenia, i upadli
na oblicza swoje; i ukazała się chwała pańska nad
nimi. i rzekł pan do mojęsza mówiąc: weźmij laskę,
a zgromadziwszy wszystek lud, ty i aaron, brat twój,
mówcie do tej skały przed oczyma ich, a wyda wodę
swą; i wywiedziesz im wodę z skały, a dasz napój
temu mnóstwu, i bydlu ich. tedy wziął mojęsz laskę
przed obliczem pańskim, jako mu rozkazał. i zgro-
madził mojęsz z aaronem wszystek lud przed skałą,
i mówił do nich: słuchajcież teraz ludzie odporni,
izali z tej skały możemy wam wydzieć wodę? za-
tem podniósł mojęsz rękę swoją, i uderzył w skałę
laską swą dwa kroć, a wyszły wody obfite i pilo ono
mnóstwo, i bydlu ich. i rzekł pan do mojęsza i do
aaron: dlatego, żeście mi nie uwierzyli, abyście mię
poświęcili przed oczyma synów izraelskich, prze-
toż nie wprowadzicie zgromadzenia tego do ziemi,
którą im dał. teć są wody poswarku, o które się
swarzyli synowie izraelscy z panem, i poświęcony
jest w nich. potem posłał mojęsz posły z kades do
króla edomskiego, mówiąc: tak ci kazał powiedzieć
brat twój izrael: ty wiesz o wszystkich trudnościach,
które przyszły na nas; jako zostaliśmy ojcowie nasi
do egiptu, i mieszkaliśmy w egipcie przez wiele lat; i
jako nas trapiłi egipcianie, i ojce nasze; i wolałiśmy
do pana, a wysłuchał głos nasz, i posławszy anioła,
wywiódł nas z egiptu; a otośmy już w kades, mieście
przy granicy twojej niech, proszę, przejdziemy przez
ziemię twoją; nie pójdziemy przez pola, ani przez
winnice, ani będziemy pić wód z dwóch studzien;
gościńcem pójdziemy, nie uchylimy się na prawo
ani na lewo, aż przejdziemy granice twoje. na to
odpowiedział mu edom: nie pójdiesz przez moje
ziemię, bym snąc z mieczem nie wyszedł przeciw
tobie. i rzekli mu synowie izraelscy: bitym go-
ścińcem pójdziemy, a jeśli byśmy wody twoje pili, my
i bydlą nasze, zapłacić je; nic innego nie żądamy,

tylko abyśmy pieszo przeszli. i powiedział: nie prze-
jdiesz. i ruszył się edom przeciwko nim, z wojskiem
wielkiem, i możną ręką. a gdy nie chciał edom po-
zwoić izraelowi przejścia przez granice swoje, tedy
izrael uczynił odwrót od niego. a ruszywszy się z
kades; przyszedł synowie izraelscy i wszystko zgro-
madzenie do góry hor. i rzekł pan do mojęsza i do
aaron na górze hor, nad granicą ziemi edomskiej,
mówiąc: będzie aaron przyłączon do ludu swego; al-
bowiem nie wnijdzie do ziemi, którąm dał synom
izraelskim, przeto żeście odporni byli słowu mojemu
przy wodach poswarku. weźmijże aaron i eleazara
syna jego, a każ im wstąpić na górę hor; i zewlec
aaron z szat jego, a oblecz w nie eleazara, syna jego;
bo aaron przyłączon będzie do ludu swego, i tam um-
rze. i uczynił mojęsz, jako rozkazał pan; i wstąpili na
górze hor przed oczyma wszystkiego zgromadzenia.
i zewlókł mojęsz aaron z szat jego, a oblekł w nie
eleazara syna jego; i umarł tam aaron na wierzchu
góry, a mojęsz z eleazarem zstąpili z góry. widząc
tedy wszystko zgromadzenie, iż aaron umarł, płakali
aaron przez trzydzieści dni, wszystek dom izraelski.

21

a gdy usłyszał chananejczyk, król harat, który
mieszkał na południe, że izraelczycy ciągnęli oną
drogą, którą byli szpiegowie przeszli, tedy zwiódł
bitwę z izraelem, i pojął ich wiele. tam uczynił
izrael ślub panu, mówiąc: jeźliże podaś lud ten w ręce
moje, do gruntu wywrócę miasta ich. i wysłuchał pan
głos izraela, a podał mu chananejcyki: i wytrcił je
z gruntu, i miasta ich, a nazwał imię onego miejsca
chorma. potem ruszyli się od góry hor drogą ku
morzu czerwonemu, aby obeszli ziemię edomską;
i utrudził się lud bardzo w onej drodze. przetoż mówił
lud przeciw bogu, i przeciw mojęszowi: przecze-
ście nas wywiedli z egiptu, aby my pomarli na tej
puszczy? bo nie masz chleba, ani wody, a dusza nasza
obrzydzała sobie ten chleb nikczemny. przetoż przy-
puścił pan na lud węże ogniste, którzy kąsali lud; i po-
marło wiele ludu z izraela. i przyszedłszy lud do mo-
jęsza, rzekli: zgrzeszyliśmy, żeśmy mówili przeciw
panu, i przeciw tobie. módl się panu, aby oddalił od
nas te węże; i modlił się mojęsz za ludem. i rzekł pan
do mojęsza: uczyni sobie węza miedzianego, a wys-
taw go na drzewcu; i stanie się, któkolewiek ukąszony
będąc wejrzy nań, że żyw zostanie. sprawił tedy mo-
jęsz węza miedzianego, i wystawił go na drzewcu;
i było to, gdy kogo wąż ukąsił, a spojrzal na węza
miedzianego, że żyw został. zatem ruszyli się syno-
wie izraelscy, a stanęli obozem w obot. a z obot
ruszywszy się położyli się obozem na pagórkach gór
habarym na puszczy, która jest przeciw moabczyk-
om od wschodu słońca. a odszedłszy stamtąd położyli się
obozem nad potokiem zered. stamtąd odciągawszy
położyli się obozem u brodu arnon, który jest na
puszczy, a wychodzi z granicy amorejckiej; albowiem
arnon jest granica moabska między moabczykiem i
amorejczykiem. przetoż mówi się w księgach wo-
jen pańskich: przeciwko wahebowi w wierzch wal-
czył, i przy potokach arnon. bo ściekanie tych po-
toków, które się nachyliło (toczy) ku położeniu har,

to się ściąga ku granicy moabskiej. stamtąd potem przyszedł do beer; a tać jest ona studnia, o której mówił pan do mojsza: zgromadź lud a dam im wody. tedy śpiewał izrael tę piosnkę: wystąp studnio; śpiewajcież o niej; studnia, którą wykopali książęta, wykopali ją hetmani ludu z ustawą zakonu, laskami swojemi. a z tej puszczy ruszyli się do matana; a z matana do nahalijelu, a z nahalijelu do bamotu; a z bamotu ku hagaj, które jest w polach moabskich, na wierzchu pagórka, który leży ku puszczy. i posłał izrael posły do sehona, króla amореjskiego, mówiąc: niech przejdziemy przez ziemię twoję; nie pójdziemy ani przez pola ani przez winnice; nie będziemy pić wód z studzien twoich; gościńcem pójdziemy, aż przejdziemy granice twoje. ale nie pozwolił sehon izraelowi iść przez granice swoje; i zebrawszy sehon wszystek lud swój, wyciągnął przeciw izraelowi na puszcze, a gdy przyszedł do jahazy, zwiódł bitwę z izraelem. i poraził go izrael ostrzem miecza, i odziedziczył ziemię jego od arnonu aż do jaboku, i aż do ziemi synów ammonowych; albowiem opatrzone były granice ammonitów. tedy pobrał izrael wszystkie miasta one, i mieszkał we wszystkich miastach amореjskich, w hesebon, i we wszystkich wsiach jego. bo hesebon było miasto sehona, króla amореjskiego, który, gdy pierwaj walczył z królem moabskim, wziął mu był wszystkę ziemię jego z rąk jego aż po arnon. dla tegoż mówią w przypowieści: pójdźcie do hesebon, a niech zbudują i naprawią miasto sechonowe. albowiem wyszedł ogień z hesebon, a płomień z miasta sechonowego, i popalił ar moabskie, i obywatele wysokich miejsc arnon. biada tobie moab, zginąłeś o ludu chamos! podał syny swoje na uciekanie, i córki swoje do więzienia królowi amореjskiemu sehonowi. a zaginęło panowanie ich od hesebona aż do dybona; a poburzyliśmy je aż do nofe, które idzie aż do medady. i mieszkał izrael w ziemi amореjskiej. tedy posłał mojszesz na szpiegi do jazer, którego wsi pobrali, wypędziwszy amореjczyki, którzy tam byli. potem obróciwszy się szli ku basan; gdzie wyciągnął og, król basański, przeciwko nim, sam i wszystek lud jego, aby z nimi stoczył bitwę w edrej. tedy rzekł pan do mojsza: nie bój się go; bo w ręce twoje po-dalem go, i wszystek lud jego, i ziemię jego, i uczynisz mu, jakoś uczynił sehonowi, królowi amореjskiemu, który mieszkał w hesebon. i poraził go, i syny jego, ze wszystkim ludem jego, tak iż nikogo z niego nie zostawili, i posiadli dziedzicznie ziemię jego.

22

stamtąd ruszyli się synowie izraelscy, i położyli się obozem na polach moabskich, z tej strony jordanu przeciw jerychowi. a widząc balak, syn seforów, wszystko, co uczynił izrael amореjczykowi, ułożył się moab tego ludu wielce, bo go było wiele; i zatrwożył sobą moab dla synów izraelskich. przetoż rzekł moab do starszych madyjańskich: teraz pożre to mnóstwo wszystko, co jest około nas, jako wół pożera trawę polną. a balak, syn seforów, był królem moabskim na on czas. i posłał posły do balaama, syna beorowego, do pethoru miasta, które jest nad rzeką ziemi synów ludu jego, aby go wezwano, mówiąc: oto lud wyszedł

z egiptu, oto okrył wierzch ziemi, i osadza się przeciwko mnie. przetoż teraz przyjdź proszę, a przeklinaj mnie kwoli lud ten, bo możniejszy jest nad mię; owa śnać go będę mógł porazić, i wygnać go z ziemi; bo ja wiem, że komu błogosławisz, błogosławiony będzie; a kogo przeklinasz, przeklęty będzie. poszli tedy starsi moabscy, i starsi madyjańscy, mając zapłatę za wieszczbę w rękach swych. a przyszedłszy do balaama, powiedzieli mu słowa balakowe. i rzekł do nich: zostańcie tu przez noc, a dam wam odpowiedź, jako mi oznajmi pan. i zostały książęta moabskie z balaamem. tedy przyszedł bóg do balaama, i rzekł: cóż to za mężowie u ciebie? i odpowiedział balaam bogu: balak, syn seforów, król moabski, posłał do mnie, mówiąc: oto lud, który wyszedł z egiptu, i okrył wierzch ziemi; terazże pójdź, przeklinaj mi go; śnać będę mógł walczyć z nim, i wypędzę go. tedy rzekł bóg do balaama: nie chodź z nimi, ani przeklinaj ludu tego; bo jest błogosławiony. a wstawszy rano balaam rzekł do książąt balakowych: wróćcie się do ziemi waszej; bo mi nie pozwala pan puścić się w drogę z wami. wstawszy tedy książęta moabskie, wrócili się do balaka, i powiedzieli: nie chciał balaam iść z nami. tedy po wtóre posłał balak więcej książąt, i zacniejszych nad pierwsze. którzy przyszedłszy do balaama, mówili mu: tak mówi balak, syn seforów: nie ociągaj się proszę przyjsć do mnie; albowiem ci wielką uczciwość wyrządę, i wszystko, co byś mi rzekł, uczynię; tylko przyjdź proszę a przeklinaj mi ten lud. tedy odpowiedział balaam, i rzekł do sług balakowych: choćby mi dał balak pełen dom swój srebra i złota, nie mógłbym przestąpić słów pana, boga mego, i uczynić przeciwko niemu, bądź mało bądź wiele; ale proszę zostańcie tu i wy przez noc, a dowiem się, co jeszcze pan będzie mówił ze mną. tedy przyszedł bóg do balaama w nocy, i rzekł do niego: jeźliż, aby cię wezwali, przyszli mężowie ci, wstańże, idź z nimi; a wszakże, coć rozkaże, to uczynisz. tedy wstawszy balaam rano, osiodłał oslicę swoją, i jechał z książętami moabskimi. i rozpalil się gniew boży, że on jechał; i stanął anioł pański na drodze, aby mu zastąpił; a on jechał na oslicy swojej, i dwoje pacholąt jego z nim. a gdy ujrzała oslica anioła pańskiego, stojącego na drodze, a miecz jego dobyty w ręce jego, tedy ustąpiła oslica z drogi a szła na rolę, lecz bił balaam oslicę, aby ją nawiodł na drogę. tedy stanął anioł pański na ścieżce u winnicy między dwoma płotami. a widząc oslica anioła pańskiego, przyciskała się do płota, tak iż przyparła nogę balaamową do ściany; a on znowu ją bił. potem anioł pański szedł dalej, i stanął na miejscu ciasnem, gdzie nie było drogi do ustąpienia na prawo ani na lewo; a widząc oslica anioła pańskiego, padła pod balaamem; i rozniewiał się balaam wielce, a bił oslicę kijem. zatem otworzył pan usta onej oslicy, i rzekła do balaama: cóżem ci uczyniła, żeś mię bił już po trzy kroć? i rzekł balaam do oslicy: iż ze mnie sztydzisz; bym był miał miecz w rękę swych, byłbym cię teraz zabił. tedy oslica rzekła do balaama: azażem ja nie oslica twoja, na której jeździłaś, jakoś mię dostał, aż do tego czasu? a on rzekł: nigdy. wtem otworzył pan oczy balaamowe, że obaczył anioła pańskiego, stojącego na drodze, i miecz jego dobyty w ręce jego; tedy skłoni-

wszy się, poklonił się twarzą swoją. i rzekł do niego anioł pański: przeczesz bił oślicę swoją już po trzy kroć? otom ja wyszedł, abym się tobie sprzeciwił; bo przewrotna jest droga twoja przede mną; a widząc mię oślica ustąpiła przede mną po trzy kroć, a gdyby była nie ustąpiła przede mną, już bym cię był teraz zabił a onę bym był żywą zostawił. zatem rzekł balaam do anioła pańskiego: zgrzeszyłem, albowiem nie widziałem, żeś ty stanął przeciwko mnie na drodze; przetoż teraz, jeżeli się to nie podoba, wróć się. lecz anioł pański rzekł do balaama: jedź z ludźmi tymi; wszakże tylko, co ja tobie powiem, mówić będziesz. i jechał balaam z ksiądzetą balakowymi. a gdy usłyszał balak, iż przyjeżdża balaam, wyjechał przeciwko niemu, do niektórych miasta moabskiego, które jest na granicy arnonu, które jest przy końcu granicy. tedy rzekł balak do balaama: azażem z pilnowością nie posyłał do ciebie wzywając cię? czemuż się nie przyjechał do mnie? azaż cię zaniec uzczyć nie mogę? i rzekł balaam do balaka: otom przyjechał do ciebie; izali teraz, choćbym chciał, będę mógł co mówić? słowo, które włożył bóg w usta moje, mówić będę. tedy jechał balaam z balakiem a przyjechali do miasta husot. a tak balak dał nabić wołów i owiec, i posłał do balaama, i do ksiądzet, którzy z nim byli. i stało się nazajutrz, że wziął balak balaama, i wprowadził go na wyżyny baalowe, skąd widział i nadszła część ludu.

23

i rzekł balaam do balaka: zbuduj mi tu siedem ołtarzów, a nagotuj mi tu siedem cielców, i siedem baranów; uczynił tedy balak, jako mówił balaam, i ofiarował balak z balaamem cielca, i barana na każdym ołtarzu. potem rzekł balaam do balaka: stań przy całopaleniu twojem, a ja odejdę; owa się snąc spotka pan ze mną, a cokolwiek mi objawi, powiem ci; i odszedł sam. i spotkał się pan z balaamem; i rzekł mu balaam: postawiłem siedem ołtarzów, i ofiarowałem cielca i barana na każdym ołtarzu. tedy pan włożył słowa w usta balaamowe, i rzekł: wróć się do balaka, a mów tak. i wrócił się do niego, a oto stał u ofiary swojej palonej, on i wszystkie ksiądzeta moabskie. a tak zaczął przypowieść swoją, i rzekł: z aram przywiódł mię balak, król moabski, z gór wschodnich, mówiąc: przyjdź, przeklinaj mi jakoba, a przyjdź, złorzecz izraelowi. jakoż ja przeklinąć mam, kogo bóg nie przeklina? albo jako złorzeczyc mam, komu pan nie złorzeczy? bo z wierzchu skal oglądam go, a z pagórków będę nań patrzył; oto, lud ten sam mieszkać będzie, a między narody mieszać się nie będzie. któż policzy proch jakobów, i liczbę czwartej części izraela? niech umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych, i niech będzie dokonanie moje, jako ich. tedy rzekł balak do balaama: cóżes mi uczynił? na przeklinanie nieprzyjaciół moich przyzywałem cię, a oto, błogosławiąc błogosławiłeś im. a on odpowiadał i rzekł: azaż nie mam tego pilnować i mówić, co pan włożył w usta moje? i rzekł do niego balak: pójdź proszę ze mną na miejsce inne, żebyś go stamtąd widział; (ale tylko część jego ujrzysz, a wszystkiego widzieć nie będziesz;) przek-

linajże mi go stamtąd. i zawiódł go na pole sofim, na wierzch góry fagza, i zbudował siedem ołtarzów, i ofiarował cielca i barana na każdym ołtarzu. rzekł tedy balaam do balaka: zostań tu przy całopaleniu twojem, a ja zabieję tam panu. i zaszedł pan balaamowi, który włożył słowa w usta jego, i rzekł: wróć się do balaka, a tak mów. przyszedł tedy do niego, a oto on stał przy całopaleniu swoim, i ksiądzeta moabskie z nim; i rzekł mu balak: cóż ci powiedział pan? i zaczął rzecz swą temi słowy: wstań balaku, a słuchaj; przyjmij w uszy swe słowa moje, synu seforów. nie jestci bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, ażeby żałował; azaż on rzecze, a nie uczyni? wymówi, a nie wypelni? otom wziął rozkazanie, abym błogosławił; on błogosławieństwo dał a ja go nie odwróć. nie baczysz nieprawości w jakobie; ani widzi przestępstwa w izraelu; pan, bóg jego, jest z nim, a trąbienie zwycięstwa królewskiego przy nim. bóg wywiódł je z egiptu, mocą jednorożcową był mu. albowiem nie masz wieszczby przeciw jakobowi, ani wróżki przeciw izraelowi; od tego czasu mówiono będzie o jakobie i o izraelu, co z nimi uczynił bóg. oto lud ten jako lew silny powstanie, jako lwie młode podniesie się, aż pożre lupy, i krew pobitych wypije. tedy rzekł balak do balaama: ani ich przeklinaj więcej, ani im też błogosław więcej, i odpowiedział balaam, a rzekł do balaka: azażem ci nie powiedział, mówiąc, że cokolwiek mówić będzie pan, to uczynię? i rzekł balak do balaama: pójdź, proszę, zawiódę cię na inne miejsce, jeżeli snąc podoba się bogu, żebyś je stamtąd przeklinał. tedy wiódł balak balaama na wierzch góry fechor, która patrzy ku puszczy. i rzekł balaam do balaka: zbuduj mi siedem ołtarzów, a nagotuj mi tu siedem cielców i siedem baranów. i uczynił balak, jako mu rozkazał balaam, i ofiarował cielca i barana na każdym ołtarzu.

24

a gdy obaczył balaam, że się podobało panu, aby błogosławił izraelowi, już nie chodził, jako przedtem, raz i drugi dla wieszczby; ale obrócił ku puszczy twarz swoją, a podniósłszy balaam oczy swe, obaczył izraela mieszkającego według pokoleń swoich, i był nad nim duch boży. i zaczął przypowieść swoją, a mówił: rzekł balaam, syn beorów, rzekł mąż, którego oczy są otworzone, rzekł słyszący wymowy boże, a który widzenie wszechmocnego widział, który, kiedy padnie, otworzone ma oczy: jako piękne są namioty twoje, o jakubie! przybytki twoje, o izraelu! jako potoki rozciągnęły się, jako ogrodzy przy rzecze, jako drzewa wonne, które pan nasadził, jako cedry nad wodami. popłynie woda z wiadra jego, a nasienie jego będzie nad wodami obfitemi, a będzie wywyższon nad agaga król jego, a wyniesie się królestwo jego. bóg wywiódł go z egiptu, mocą jednorożcową był mu; pożre narody przeciwnie sobie, a kości ich pokruszy, i strzałami swemi przerazi je. położył się, leży jako lwie, i jako lew silny; któż go obudzi? kto być błogosławił, błogosławiony, a kto by cię przeklinał, przeklęty będzie. tedy się zapalił gniew balaka na balaama, a klasnąwszy rękami swemi, rzekł balak do balaama: dla złorzeczenia nieprzyjaciółom moim

przywalem cię, a oto im błogosławił już po trzy kroć. przetoż teraz uchodź na miejsce swoje; rzekłem ci był: zannie cię uczczę; ale oto pozabawił cię pan tej czci. i rzekł balaam do balaka: izażem i posłom twoim, któreś słał do mnie, nie powiedział mówiąc: choćby mi dał balak pelen dom swój srebra i złota, nie będę mógł przestąpić słowa pańskiego, abym czynił co dobrego albo złego sam z siebie; co mi opowie pan, to będę mówił. a teraz oto ja odchodzę do ludu mego, jednak oznajmić, co uczyni lud ten ludowi twemu na potem. i zaczął przypowieść swoją i rzekł: mówił balaam, syn beorów, mówił mąż, którego oczy są otworzone; mówił ten, który słyszał wyroki boże, a który ma umiejętność najwyższego; który widział widzenie wszechmocnego; który, kiedy padnie, otworzone ma oczy: ujrzę go, ale nie teraz; oglądam go, ale nie z bliska; wynijdzie gwiazda z jakuba i powstanie laska z izraela, i pobije książęta moabskie, i wytraci wszystkie syny setowe. i przyjdzie edom w opanowanie, a seir będzie pod władzą nieprzyjaciół swoich, a izrael będzie sobie poczynal mężnie. i będzie panował, który wynijdzie z jakuba, a wytraci ostatki z miast. a gdy spojrzal na amaleka, zaczął przypowieść swoją, i rzekł: początek narodów jest amalek, a ostatek jego do szczytu zaginie. potem wejrzawszy na kenejczyka zaczął przypowieść swoją i rzekł: mocneć jest mieszkanie twoje, a założyłeś na skale gniazdo twoje wszakże spustoszony będzie kenejczyk, aż cię assur zaprowadzi do więzienia. znowu zaczął przypowieść swoją, i rzekł: ach! któż będzie żyw, gdy to uczyni bóg? bo okręty przypłyną od brzegów chytymskich, i utrapią assyryjany, utrapią hebrejczyki; ale też same do szczytu zaginą. wstał tedy balaam i odszedł, a wrócił się na miejsce swoje; także i balak poszedł w drogę swą.

25

potem gdy mieszkał izrael w syttim, począł lud cudzołożyć z córkami moabskimi, które wzywały ludu ku ofiarom bogów swoich; a jedząc lud kłaniał się bogom ich. i przyłączył się izrael do służby baal fegora; skąd się rozgniewał pan bardzo na izraela. rzekł tedy pan do mojszesza: zbierz wszystkie książęta z ludu, a każ im, te przestępce powieścić panu przed słońcem, aby się odwrócił gniew popędliwości pańskiej od izraela. przetoż rzekł mojszesz do sędziów izraelskich: zabijcie każdy z was męża swe, którzy się spospolitowali z baal fegorem. a oto, niektórzy z synów izraelskich przyszedł i przywiódł do braci swej madyjanitkę przed oczyma mojszeszowemi, i przed oczyma wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich; a oni płakali przed drzwiami namiotu zgromadzenia. co gdy ujrzal finees, syn eleazara, syna aarona kapłana, wstawszy z pośrodku zgromadzenia, wziął oszczep w ręce swoje, a wszedłszy za onym mężem izraelskim do namiotu, przebił oboje, męża izraelskiego, i niewiastę przez żywot jej, i odwrócona była plaga od synów izraelskich. a było tych, co pomarli oną plagą, dwadzieścia i cztery tysiące. potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: finees syn eleazara, syna aarona kapłana odwrócił gniew mój od synów izraelskich, będąc wzruszony zapalczywą miłością

ku mnie w pośrodku ich, tak iżem nie wytracił synów izraelskich w zapalczywości mojej. przetoż powiedz mu: oto, ja stanowią z nim przymierze moje, przymierze pokoju; i przyjdzie nań, i na nasienie jego po nim, przymierze kapłaństwa wiecznego, że się wzruszył zapalczywością za boga swego, i oczyścił syny izraelskie a imię onego męża izraelskiego zabitego, który zabity był z madyjanitką, było zamry, syn salów, książę domu ojca swego, z pokoleń symeonowego. imię też niewiasty zabitej madyjanitki było kozba, córka sury, książęcia w narodzie swym, w domu ojczystym między madyjanity. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: staw się nieprzyjacielem madyjanitom, a pobijcie je, ponieważ i oni stawili się wam nieprzyjaciółmi zdradami swemi, a podeszli was przez baal fegora, i przez kozbę, córkę książęcia madyjańskiego, siostrę swą, która zabita jest w dzień kaźni dla bałwana fegora.

26

i stało się po onej pladze, że mówił pan do mojszesza i do eleazara, syna aarona kapłana, mówiąc: policzcie poczet wszystkiego zgromadzenia synów izraelskich, od tych, którzy mają dwadzieścia lat i wyżej, według domów ojców ich, każdego któryby mógł wyniść na wojnę z izraela. tedy rzekł mojszesz, i eleazar kapłan do nich na polach moabskich, nad jordanem przeciw jerychu, mówiąc: liczcie lud, od tych, którzy mają dwadzieścia lat i wyżej, jako był rozkazał pan mojszeszowi, i synom izraelskim, gdy wyszli z ziemi egipskiej. ruben pierworodny izraela: synowie rubenowi henoch, od którego poszedł dom henochytów; fallu, od którego dom faalluitów; i hesron, od którego dom hesronitów; charmi, od którego dom charmitów. teć są domy rubenitów; a było ich policzonych czterdzieści i trzy tysiące, siedem set i trzydzieści. a syn fallów elijab. synowie zasię elijabowi byli: namuel, i datan, i abiron. a ci, datan i abiron, zacniejsi byli między zgromadzeniem, którzy się swarzyli z mojszeszem i z aaronem w spiknieniu korego, gdy się zbuntowali przeciwko panu. i otworzyła ziemia usta swoje, a pożarła onych, i korego, gdy zginęła ona rota, a pożarł ich ogień dwieście pięćdziesiąt mężów, którzy się stali na przykład innym; ale synowie korego nie pomarli. synowie symeonowi wedle domów swych, ci są: namuel, od którego poszedł dom namuelitów; jamin, od którego dom jaminitów; jachin, od którego dom jachinitów; zare, od którego dom zareitów; saul, od którego dom saulitów. teć były domy symeonitów, których było dwadzieścia i dwa tysiące i dwieście. synowie gadowi według domów swych: sefon, od którego poszedł dom sefonitów; aggi, od którego dom aggitów; suni, od którego dom sunitów. ozni, od którego dom oznitów; hery, od którego dom herytów; arod, od którego dom arodytów; aryjel, od którego dom aryjelitów. teć są domy synów gadowych, według pocztów ich czterdzieści tysięcy i pięć set. synowie judowi: her, i onan; ale pomarli her i onan w ziemi chananejskiej. i byli synowie judowi wedle domów swych: sela, od którego poszedł dom selaitów; fares, od którego dom faresytów; zare, od którego dom

zarejczyków; byli też synowie faresowi: hesron, od którego dom hesronitów; hamuel, od którego dom hamuelitów. teć są domy judy, według pocztów ich siedemdziesiąt tysięcy, i sześć, i pięć set. synowie isascharowi według domów swych: tola, od którego dom tolaityów; fua, od którego dom fuaityów; jassub, od którego dom jassubitów; semram, od którego dom semramitów. teć są domy isascharowe, wedle pocztów ich sześćdziesiąt tysięcy i cztery, i trzy sta. synowie zabulonowi według domów swych: zared, od którego dom zaredczyków; elon, od którego dom elonitów; jaleel, od którego dom jaleelitów. a teć są domy zabulonitów, według pocztów ich sześćdziesiąt tysięcy i pięć set. synowie józefowi według domów swych: manases i efraim. synowie manasesowi: machir, od którego dom machirytów; a machir spłodził galaada, od galaada dom galaadytów. ci są synowie galaadowi: jezer, od którego dom jezerytów; chelek, od którego dom chelekityów; i asryjel, od którego dom asryjelitów; i sechem, od którego dom sechemitów; i semida, od którego dom semidaitów; i chefer, od którego dom cheferytów. a salfaad, syn cheferów, nie miał synów, tylko córki, a imiona córek salfaadowych: machla, i noa, hegla, melcha, i tersa. teć są domy manasesowe, a poczet ich pięćdziesiąt i dwa tysiące i siedem set. synowie zaś efraimowi według domów swych: sutala, od którego dom sutalitów; becher, od którego dom becherytów; techen, od którego dom techenitów. a ci są synowie sutalego: heran, od którego dom heranitów. teć są domy synów efraimowych, według pocztów ich trzydzieści tysięcy i dwa, i pięć set. ci są synowie józefowi według domów swych. a synowie benjaminowi według domów swych, ci są: bela, od którego dom belitów; asbel, od którego dom asbelitów; achiram, od którego dom achiramitów; sufam, od którego dom sufamitów; hufam, od którego dom hufamitów. byli też synowie beli: hereda i noemana; z hereda dom heredytów, a z noemana dom noemanitów. cić są synowie benjaminowi, według domów ich, a poczet ich czterdzieści i pięć tysięcy i sześć set. synowie zaś danowi według domów swych: sucham, od którego dom suchamitów. teć były domy danowe według familii ich. wszystkie domy suchamitów według pocztów ich sześćdziesiąt i cztery tysiące i cztery sta. synowie aserowi według domów swych byli: jemna, od którego dom jemnitów; iswi, od którego dom iswitów; beryja, od którego dom berytów. synowie beryjego: heber, od którego dom heberytów; melchijel, od którego dom melchijelitów. a imię córki aserowej było sara. te są domy synów aserowych, według pocztów ich pięćdziesiąt i trzy tysiące i cztery sta. synowie neftalimowi według domów swych: jachsael, od którego dom jachsELITÓW; guni, od którego dom gunitów; jesser, od którego dom jesserytów. selem, od którego dom selemitów. teć są domy neftalimowe, według familii ich, a poczet ich czterdzieści i pięć tysięcy i cztery sta. tać jest liczba synów izraelskich, sześć kroć sto tysięcy i tysiąc, siedem set i trzydzieści. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: między te podzielicie tę ziemię w dziedzictwo według liczby imion. większej liczby więcej dziedzictwa dasz, a mniejszej mniejsze

dziedzictwo dasz; każdemu według pocztów policzonych jego będzie dane dziedzictwo jego. wszakże losem niech będzie rozdzielona ziemia; według imion pokoleń ojców swych dziedzictwo brać będą. losem rozdzielone będzie dziedzictwo jej bądź ich wiele bądź mało będzie. ci zasię są policzeni z lewitów według domów swych: gerson, od którego dom gersonitów; kaat, od którego dom kaatytyw; merary, od którego dom merarytyw. teć są domy lewi: dom libnitów, dom hebronitów, dom mololitów, dom musytów, dom korytyw; a kaat spłodził amrama. a imię żony amramowej było jochabod, córka lewiego, która mu się urodziła w egipcie; ta amramowi urodziła aaron, i mojszesza, i maryję, siostrę ich. aaronowi też urodził się nadabi i abiju, eleazar i itamar. ale pomarli nadab i abiju, gdy ofiarowali ogień obcy przed panem. a była liczba ich dwadzieścia i trzy tysiące, wszystkich mężczyzn urodzonych od miesiąca i wyżej; jednak nie byli policzeni między syny izraelskie, bo im nie dano dziedzictwa między syny izraelskimi. ci policzeni byli od mojszesza i eleazara kapłana, którzy policzyli syny izraelskie na polach moabskich, nad jordanem przeciw jerychu. a między tymi nie był żaden z onych policzonych od mojszesza i aaron, kapłana, gdy liczyli syny izraelskie na puszczy synaj; bo rzekł był pan o nich: śmiercią pomrą na puszczy; a nie został żaden z nich, oprócz kaleba, syna jefunowego, i jozuego, syna nunowego.

27

tedy przyszły córki salfaada, syna heferowego, syna galaadowego, syna machyrowego, syna manasesowego, z pokolenia manasesa syna józefowego; a te są imiona córek jego: machla, noa i hegla, i melcha i tersa; i stanęły przed mojszeszem i przed eleazarem kapłanem i przed księżętą i wszystkim zgromadzeniem u drzwi namiotu zgromadzenia, i rzekły: ojciec nasz umarł na puszczy, a on nie był w poczcie tych, którzy się byli przeciw panu zbuntowali w spiknieniu korego; ale dla grzechu swego umarł, nie mając synów. czemuż by zginąć miało imię ojca naszego z domu jego, przeto, że nie miał syna? dajcie nam dziedzictwo między bracią ojca naszego. tedy odniósł mojszesz sprawę ich do pana. i rzekł pan do mojszesza: dobrze mówią córki salfaadowe: daj im koniecznie osiadłość dziedzictwa między bracią ojca ich, a przenieś dziedzictwo ojca ich na nie. synom także izraelskim powiedz, mówiąc: gdyby kto umarł, nie mając syna, tedy przeniesiecie dziedzictwo jego na córkę jego. a jeśliby nie miał i córki, tedy dacie dziedzictwo jego braci jego. a jeśliby i braci nie miał, tedy dacie dziedzictwo jego braci ojca jego. a jeśliby nie było braci ojca jego, tedy dacie dziedzictwo jego pokrewnemu jego, najbliższemu jego z domu jego, aby je odziedziczył. a będzie to synom izraelskim za ustawę prawną, jako rozkazał pan mojszeszowi. potem rzekł pan do mojszesza: wstąp na tę górę abarym, a oglądaj ziemię, którąm dał synom izraelskim. a gdy ją oglądasz, przyłączon będziesz do ludu twego i ty, jako jest przyłączony aaron, brat twój. przeto żeście byli odpornymi

słowu mojemu na puszczy syn, przy poswarku zgromadzenia, i nie poświęciliście mię przy wodach przed oczyma ich. oneć to są wody poswarku w kades, na puszczy syn. tedy rzekł mojesz do pana, mówiąc: niech opatrzy pan, bóg duchów wszelkiego ciała, mężem godnym to zgromadzenie; któryby wychodził przed nimi, i któryby wchodził przed nimi, i któryby je przywodził, aby nie był lud pański jako owce, nie mające pasterza. tedy rzekł pan do mojesza: wezmij do siebie jozuego, syna nunowego, męża, w którym jest duch mój, a włoż nań rękę swoją; i postaw go przed eleazarem kapłanem, i przed wszystkim zgromadzeniem, a dasz mu naukę przed oczyma ich; a udzieliś mu zacności swej, aby go słuchało wszystko zgromadzenie synów izraelskich; który przed twarzą eleazara kapłana stawać będzie, aby się zań radził sądu urim przed panem. na rozkazanie jego wychodzić będą, on, i wszyscy synowie izraelscy z nim, i wszystko zgromadzenie. uczynił tedy mojesz, jako mu był rozkazał pan; a wziąwszy jozuego postawił go przed eleazarem kapłanem, i przed wszystkim zgromadzeniem. i włożywszy nań ręce swe, dał mu naukę, jako mówił pan przez mojesza.

28

i rzekł pan do mojesza mówiąc: rozkaż synom izraelskim, a powiedz im: ofiary mojej chleba mego, w ofiarach moich ognistych, na wdzięczność wonności mojej, przestrzegać będziecie, abyście mi je ofiarowali czasu swego. i rzeczesz do nich: tać jest ofiara ognista, którą ofiarować będziecie panu: baranki roczne zupełne dwa na każdy dzień, na całopalenie ustawiczne; baranka jednego ofiarować będzieś poranku, a baranka drugiego ofiarować będziesz między dwoma wieczorami. do tego dziesiątą część efy mąki pszennej na ofiarę śniadną, nagniatanej z oliwą czystą z czwartą częścią hynu. toć jest całopalenie ustawiczne, jakie było sprawowane na górze synaj na wdzięczną wonność; ognista to ofiara panu. a ofiara jej mokra będzie czwarta część hynu do każdego baranka; w świątnicy sprawować będzieś ofiarę mokrą z mocnego napoju panu. a drugiego baranka ofiarować będziesz między dwoma wieczorami; jako ofiarę śniadną poranną, i jako ofiarę mokrą jej ofiarować będziesz na ofiarę ognistą ku wdzięcznej wonności panu. ale w dzień sabatu ofiarować będziesz dwa baranki roczne zupełne, i dwie dziesiąte części efy mąki pszennej z oliwą nagniecionej na ofiarę śniadną i z mokrą jej ofiarą. toć jest całopalenie sobotnie w każdy sabat, oprócz całopalenia ustawicznego i mokrej ofiary jego. a na nowiu miesięcy waszych ofiarować będziecie całopalenie panu, cielców młodych dwa, i barana jednego, baranków rocznych siedem; i trzy dziesiąte efy mąki pszennej nagniecionej z oliwą na ofiarę śniadną do każdego cielca, i dwie dziesiąte części pszennej mąki zagniecionej z oliwą na ofiarę śniadną do każdego barana; a jedną dziesiątą część mąki pszennej zagniecionej z oliwą na ofiarę śniadną do każdego baranka, na całopalenie ku wdzięczności wonności na ofiarę ognistą panu. także

mokre ich ofiary z wina pół hynu będzie dla każdego cielca, a trzecia część hynu do barana, czwarta zaś część hynu do każdego baranka; toć jest całopalenie na nowiu miesiąca, każdego miesiąca przez rok. kozła też jednego z stada za grzech ofiarować będziecie panu oprócz ustawicznego całopalenia, i mokrej ofiary jego. ale miesiąca pierwszego w dzień czternasty tegoż miesiąca, święto przejścia będzie panu. a w piętnasty dzień tegoż miesiąca uroczyste święto będzie; przez siedem dni chleby praśne jeść będziecie. pierwszego dnia zgromadzenie święte; żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynić weń. ale ofiarować będziecie ofiarę ognistą na całopalenie panu: dwóch cielców młodych, i barana jednego, i siedem baranków rocznych; zupełni niech wam będą. a na ofiarę ich śniadną pszennej mąki nagniecionej z oliwą trzy dziesiąte części efy do każdego cielca, a dwie dziesiąte części do każdego barana ofiarować będziecie. jedną dziesiątą część ofiarować będziesz przy każdym baranku z onych siedmiu baranków; kozła też jednego na ofiarę za grzech ku oczyszczeniu was. nad całopalenie poranne, które ma być całopalenie ustawiczne, ofiarować to będziecie, tak ofiarować będziecie każdego dnia przez onych siedem dni pokarm ofiary ognistej na wdzięczną wonność panu, oprócz całopalenia ustawicznego, i mokrej ofiary jego. a dnia siódmego święte zgromadzenie mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynić. w dzień zaś pierwocin; gdy będziecie ofiarowali nową śniadną ofiarę panu, gdy się wypelnia tygodnie wasze, zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej czynić nie będziecie. i ofiarować będziecie całopalenie ku wdzięczności wonności panu: dwóch cielców młodych, barana jednego, siedem baranków rocznych. a na ofiarę śniadną ich mąki pszennej nagniecionej z oliwą trzy dziesiąte części efy do każdego cielca, dwie dziesiąte części do każdego barana. jedną dziesiątą część do każdego baranka z onych siedmiu baranków. kozła jednego z kóz na oczyszczenie was. oprócz całopalenia ustawicznego i ofiary śniadnej jego ofiarować to będziecie; te rzeczy zupełne niech wam będą, i z mokreimi ofiarami ich.

29

miesiąca zaś siódmego w pierwszy dzień jego, zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynić; dzień jest wesolego trąbienia waszego. a będziecie ofiarowali całopalenie ku wdzięcznej wonności panu, cielca młodego jednego, barana jednego, baranków rocznych siedem zupełnych; a na ofiarę śniadną ich z mąki pszennej nagniecionej z oliwą trzy dziesiąte części efy do cielca, a dwie dziesiąte części do barana. a dziesiątą część jedną do każdego baranka z onych siedmiu baranków; także kozła jednego z kóz ku ofierze za grzech na oczyszczenie was. oprócz całopalenia nowego miesiąca, i ofiary śniadnej jego, i oprócz całopalenia ustawicznego, i ofiary śniadnej jego, i ofiar ich mokrych według obrzędów ich ku wdzięcznej wonności; ofiara to ognista panu. potem dziesiątego dnia tegoż miesiąca siódmego, zgro-

madzenie święte mieć będziecie, a będziecie trapić dusze wasze; żadnej roboty nie będziecie robić. a będziecie ofiarowali całopalenie panu ku wdzięcznej wonności: cielca młodego jednego, barana jednego, baranków rocznych siedem; zupełni niech wam będą; a na ofiarę śniędną ich z pszennej mąki nagniecionej z oliwą: trzy dziesiąte części do każdego cielca, dwie zaś dziesiąte części do każdego barana; a dziesiątą część jedną do każdego baranka z onych siedmiu baranków; kozła z kóz jednego na ofiarę za grzech, oprócz ofiary za grzech na oczyszczenie, i oprócz całopalenia ustawicznego, i ofiary śnieżnej jego, i mokrych ofiar ich. w piętnasty zaś dzień tegoż siódmego miesiąca zgromadzenie święte mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynić weń; ale obchodzić będziecie święto uroczyste panu przez siedem dni. i ofiarować będziecie całopalenie na ofiarę ognistą ku wdzięcznej wonności panu, cielców młodych trzynaście, baranów dwa, baranków rocznych czternaście; i zupełni będą. a na ofiarę ich śniędną z pszennej mąki zagniecionej z oliwą trzy dziesiąte części efy do każdego cielca z onych trzynaście cielców, dwie dziesiąte części do każdego barana z onych dwóch baranów; a jedna dziesiąta część do każdego baranka z onych czternaście baranków. także kozła jednego z kóz na ofiarę za grzech, oprócz całopalenia ustawicznego, ofiary śnieżnej jego, i ofiary mokrej jego. wtórego zaś dnia ofiarować będziecie cielców młodych dwanaście, baranów dwa, baranków rocznych czternaście zupełnych; i ofiarę śniędną ich, i ofiary ich mokre do każdego cielca, do każdego barana, i do każdego baranka według liczby ich, i według zwyczaju ich. nadto kozła jednego z kóz na ofiarę za grzech, oprócz całopalenia ustawicznego, i ofiary śnieżnej jego, i ofiar ich mokrych. dnia zaś trzeciego ofiarować będziecie jedenaście cielców, baranów dwa, baranków rocznych czternaście zupełnych, i ofiarę śniędną ich, i ofiary mokre ich do każdego cielca, do każdego barana, i do każdego baranka według liczby ich, i według zwyczaju ich; do tego, kozła jednego na ofiarę za grzech, oprócz całopalenia ustawicznego, i ofiary śnieżnej jego, i mokrej ofiary jego. a dnia piątego ofiarować będziecie cielców dziewięć, baranów dwa, baranków rocznych czternaście zupełnych; i ofiarę śniędną ich, i ofiary mokre ich do każdego cielca, do każdego barana, i do każdego baranka według liczby ich, i według zwyczaju ich; także kozła jednego na ofiarę za grzech, oprócz całopalenia ustawicznego, i ofiary śnieżnej jego, i ofiary mokrej jego. a dnia szóstego ofiarować będziecie cielców osiem, baranów dwa, baranków rocznych czternaście zupełnych; i ofiarę śniędną ich, i ofiary mokre ich do każdego cielca, i do każdego barana, i do każdego baranka według liczby ich, według zwyczaju ich. nadto kozła za

ofiarę za grzech jednego, okrom całopalenia ustawicznego, ofiary śnieżnej jego, i ofiar mokrych jego; także dnia siódmego ofiarować będziecie cielców siedem, baranów dwa, baranków rocznych czternaście zupełnych. i ofiarę śniędną ich, i ofiary mokre ich do każdego cielca, do każdego barana, do każdego baranka według liczby ich, i według zwyczaju ich; przytem kozła na ofiarę za grzech jednego, oprócz całopalenia ustawicznego i ofiary śnieżnej jego, i ofiary mokrej jego. a dnia ósmego zacne święto mieć będziecie; żadnej roboty służebniczej nie będziecie czynić. a ofiarować będziecie całopalenie, i ofiarę ognistą ku wdzięcznej wonności panu, cielca jednego, barana jednego, baranków rocznych siedem zupełnych; ofiarę śniędną ich, i ofiary mokre ich do cielca, do barana, do każdego baranka według liczby ich, i według zwyczaju ich. nadto kozła na ofiarę za grzech jednego, okrom całopalenia ustawicznego, ofiary śnieżnej jego, i ofiary mokrej jego. to ofiarować będziecie panu w święta uroczyste wasze, oprócz słubów waszych i dobrowolnych ofiar waszych w całopaleniach waszych, i w śnieżnych ofiarach waszych, i w mokrych ofiarach waszych, i w spokojnych ofiarach waszych. i powiedział mojesz synom izraelskim to wszystko, co rozkazał pan mojeszowi.

30

potem mówił mojesz do książąt w pokoleniach między synami izraelskimi, i rzekł: toć jest, co rozkazał pan. jeźliby mąż poślubił ślub panu, albo też przysięgę uczynił, obowiązkiem obowiązawszy duszę swoją, nie złamie słowa swego: według wszystkiego coby wyszło z ust jego, uczyni. ale jeźliby niewiasta poślubiła ślub panu, i obowiązaby się obowiązkiem w domu ojca swego w młodości swojej; a słyszałby ojciec jej on ślub jej, i obowiązek jej, którym obowiązala duszę swoją, a milczałby na to ojciec jej, tedy płatne będą wszystkie śluby jej, i każdy obowiązek, którym by obowiązala duszę swą, płatny będzie. ale jeźliby był onegoż dnia przeciw temu ojciec jej, którego by słyszał wszystkie śluby jej, i obowiązki jej, którymi obowiązala duszę swoją nie będą płatne; pan odpuści jej, bo był przeciw temu ojciec jej. ale gdyby mająca męża ślub jaki uczyniła, albo wyrzekła co usty swemi, czem by obowiązala duszę swoją; a słysząc to mąż jej, milczałby na to onegoż dnia, którego słyszał, płatne będą śluby jej, i obowiązki jej, którymi obowiązala duszę swoją, płatne będą. ale jeźliby onego dnia, którego słyszał mąż jej, sprzeciwił się temu, i wzruszyłby ślub jej, który na sobie miała, i co wymówiła usty swemi, czem obowiązala duszę swoją, także pan odpuści jej. ale ślub każdy wdowy, i odrzuconej którym by obowiązala duszę swoją, płatny będzie. lecz jeźliby, póki była w domu męża swego, ślub uczyniła, i obowiązala obowiązkiem duszę swoją z przysięgą; a słysząc mąż jej milczałby na to, i nie sprzeciwiłby się temu, tedy płatne będą wszystkie śluby jej i każdy obowiązek, którym obowiązala duszę swoją, płatny będzie. ale jeśli cale sprzeciwił się temu mąż jej dnia, którego to słyszał, wszelki ślub, który wyszedł

z ust jej, i obowiązek duszy jej, nie będzie płatny; mąż jej wzruszył to, a pan odpuści jej. wszelkiego ślubu i wszelkiej przysięgi obowiązku na utrapienie duszy, mąż jej potwierdzi go, i mąż jej wzruszy go. a jeźliby całe milczał mąż jej ode dnia do dnia, tedy ten stwierdzi wszystkie śluby jej, i wszystkie obowiązki jej, które ma na sobie; stwierdzi je, przeto, że milczał na to w dzień, którego słyszał; a jeźliby to koniecznie wzruszyć chciał, nie zaraz gdy słyszał, ale potem, poniesie nieprawość jej. teć są ustawy, które przykazał pan mojżeszowi, między mężem a żoną jego, między ojcem a córką jego w młodości jej, póki jest w domu ojca swego.

31

potem rzekł pan do mojżesza, mówiąc: pomścij się krzywdy synów izraelskich nad madyjanitami, i potem przyłączon będziesz do ludu twego. tedy rzekł mojżesz do ludu, mówiąc: wyprawcie z pośrodku siebie mężu ku bitwie, aby szli przeciw madyjanitom, i wykonali pomstę pańską nad nimi. po tysiącu z każdego pokolenia, ze wszystkich pokoleń izraelskich wysłacie na wojnę. i wyprawili z tysięcy izraelskich, po tysiącu z każdego pokolenia, dwanaście tysięcy ludzi gotowych do bitwy. i wysłał je mojżesz po tysiącu z każdego pokolenia na wojnę; posłał też z nimi fineasa, syna eleazara kapłana, na wojnę, a naczynia święte, i trąby do trąbienia były w rękę jego. tedy zwiedli bitwę z madyjanitami, jako rozkazał pan mojżeszowi, i pobili wszystkie mężczyzny. króle też madyjańskie pobili między innymi pobitymi ich, ewiego, i rechema, i sura, i hura, i rebaha, pięciu królów madyjańskich, i bal-aama, syna beorowego, zabili mieczem. i pobrali w niewolą synowie izraelscy żony madyjańczyków, i dziatki ich, i wszystko bydło ich, i wszystkie trzody ich, i wszystkie majątności ich pobrali; a wszystkie miasta ich, w których mieszkali, i wszystkie zamki ich popalili ogniem; i pobrali wszystkie łupy, i wszystkie plony z ludzi, i z bydła, i przywiedli do mojżesza i do eleazara kapłana, i do zgromadzenia synów izraelskich więźnie, i łupy, i korzyści do obozu na pola moabskie, które są nad jordanem przeciw jerychu. i wyszli mojżesz i eleazar kapłan, i wszystkie książęta zgromadzenia przeciwko nim przed obóz. i rozgniewał się bardzo mojżesz na hetmany wojska onego, na pułkowniki, i na rotmistrze, którzy się byli wrócili z onej bitwy. i mówił do nich mojżesz: przeczcześnie żywo zachowali wszystkie niewiasty? gdyż te są, które synom izraelskim za radą bal-aamową dały przyczynę do przestępstwa przeciw panu przy bałwanie fegor, skąd była przyszła plaga na zgromadzenie pańskie. przetoż teraz pozabijajcie wszystkie mężczyzny z dzieci, i każdą niewiastę, która poznała męża, obcując z nim, zabijcie; ale wszystkie dziewczeczki z białych głów, które nie poznały łoża męskiego, żywo zachowajcie sobie. a wy sami zostańcie w namiotach za obozem przez siedem dni; każdy, który kogo zabił, i który się dotykał zabitego, oczyścić się dnia trzeciego a dnia siódmego, siebie i więźnie wasze; i wszelką szatę, i wszelkie naczynie skórzane, i wszystko, co urobiono

z koziej sierści, i wszelkie naczynie drzewiane oczyścić. i rzekł eleazar kapłan do żołnierstwa, które chodziło na wojnę: tać jest ustawa zakonna, którą był rozkazał pan mojżeszowi: złoto jednak i srebro, miedź, żelazo, cynę i ołów; i każdą rzecz, która znieść może ogień, wyprawicie przez ogień, a będzie oczyszczona, wszakże pierwszej wodą oczyszczenia będzie oczyszczona; ale wszystko, co nie może znieść ognia, wodą oczyścić. upierzenie też szaty wasze dnia siódmego, i czystymi będziecie, a potem wnijdziecie do obozu. zatem rzekł pan do mojżesza, mówiąc: zbierz sumę korzyści pobranych z ludzi i z bydła, ty i eleazar kapłan, i przedniejsi z ojców w ludu; i rozdzielisz te łupy na dwie części, między żołnierze, którzy na wojnę wychodzili, i między wszystko zgromadzenie, odbierzesz też dział na pana od mężów ryckich, którzy byli wyszli na wojnę, po jednemu od pięciu set, z ludzi, i z wołów, i z osłów, i z owiec; a z połowy ich weźmiecie, i oddacie eleazarowi kapłanowi na ofiarę podnoszenia panu. a z połowy synów izraelskich weźmieś jedną część z pięciudziesiąt, z ludzi, z wołów, z osłów, i z owiec, i z wszelkiego bydła, i oddasz to lewitom trzymającym straż w przybytku pańskim. i uczynił mojżesz i eleazar kapłan, jako rozkazał pan mojżeszowi. a było onej korzyści z pozostałych łupów, które rozchwylił lud wojenny: owiec sześć kroć sto tysięcy, i siedemdziesiąt tysięcy i pięć tysięcy; wołów zaś, siedemdziesiąt i dwa tysiące; a osłów sześćdziesiąt tysięcy i jeden. a ludzi z białych głów, które nie poznały obcowania z mężem, wszystkich było trzydzieści i dwa tysiące. i dostała się połowa działu tym, co wychodzili na wojnę, liczba owiec trzy kroć sto tysięcy, i trzydzieści tysięcy, i siedem tysięcy i pięć set. dostało się też działu na pana owiec sześć set, siedemdziesiąt i pięć; a z wołów trzydzieści i sześć tysięcy, a działu z nich panu siedemdziesiąt i dwa; osłów też trzydzieści tysięcy i pięć set, a działu z nich panu sześćdziesiąt i jeden. przytem ludu szesnaście tysięcy, a działu z nich panu trzydzieści i dwoje ludzi. i oddał mojżesz dział na ofiarę panu, eleazarowi kapłanowi, jako był rozkazał pan mojżeszowi. a z drugiej połowy synów izraelskich, którą wziął mojżesz od mężów, którzy byli wyszli na wojnę. (a połowa należąca zgromadzeniu, była: owiec trzy kroć sto tysięcy, i trzydzieści tysięcy, siedem tysięcy i pięć set; a wołów trzydzieści i sześć tysięcy; a osłów trzydzieści tysięcy i pięć set; a ludu szesnaście tysięcy.) wziął mojżesz z tej połowy należącej synom izraelskim, jedną część z pięciudziesiąt, z ludzi, i z bydła, i dał to lewitom trzymającym straż przybytku pańskiego, jako był rozkazał pan mojżeszowi. tedy przyszli do mojżesza hetmani wojska, pułkownicy, i rotmistrze. i mówili do niego: my słudzy twoi przynieśliśmy poczet mężów wojennych, którzy byli pod sprawą naszą, a nie zginął z nas i jeden. a tak przynieśliśmy tu na ofiarę panu, każdy czego nabył, naczynie złote, zapy, i maneły, pierścienie, i nausznicę, i łańcuszki, dla oczyszczenia dusz naszych przed panem. odebrał tedy mojżesz i eleazar kapłan ono złoto od nich z wszelakiem naczyniem z niego urobionym. a było onego wszystkiego złota ofiarowanego, które ofiarowali panu,

zesnaście tysięcy, siedem set i pięćdziesiąt syklów od pułkowników i od rotmistrzów. (bo żołnierze, co łupem dostali, sobie otrzymali.) a wzięwszy mojszesz i eleazar kapłan ono złoto od pułkowników i rotmistrzów, wnieśli je do namiotu zgromadzenia, na pamiątkę synów izraelskich przed panem.

32

i mieli synowie rubenowi, i synowie gadowi bydła bardzo wiele; a obaczywszy ziemię jazer i ziemię galaad, że miejsce ono było sposobne dla bydła, przyszli ciż synowie gadowi, i synowie rubenowi, i mówili do mojszesza i do eleazara kapłana, i do ksiąząt zgromadzenia, i rzekli: ziemia ataret i dybon, i jazer, i nemra, i hesebon, i eleale, i seban, i nebo, i beon: ziemia, którą zwojował pan przed zgromadzeniem izraelskim, jest ziemia sposobna dla bydła, a my służy twoi mamy bydła wiele. przetoż rzekli: jeżeliśmy znaleźli łaskę przed oczyma twemi, niechże będzie dana ta ziemia sługom twym na osiadłość, a niech nie chodzimy za jordan. tedy odpowiedział mojszesz synom gadowym, i synom rubenowym: więc bracia wasi pójdą na wojnę, a wy tu siedzcieć będziecie? czemuż pusycie serce synom izraelskim, żeby nie szli do ziemi, którą im dał pan? takci uczynili ojcowie wasi, gdym je był posłał za kades barne ku przeszpiewaniu tej ziemi; bo gdy przyszedł aż do doliny eschol, obejrzawszy onę ziemię popsowali serce synom izraelskim, aby nie szli do ziemi, którą im dał pan; skąd zapaliwszy się gniewem pan, dnia onego przysiągł, mówiąc: zaiste nie oglądają ludzie ci, którzy wyszli z egiptu, od dwudziestu lat i wyżej, tej ziemi, o którąm przysiągł abrahamowi, izaakowi, i jakóbowi, przeto iż mię cale nie naśladowali; oprócz kaleba, syna jefunowego, kenezejczyka, i jozuego, syna nunowego, ponieważ ci cale naśladowali pana. i zapalił się gniewem pan na izraela, i sprawił, że się turali po puszczy przez czterdzieści lat, aż poginał wszystek on naród, który czynił źle przed oczyma pańskimi. a oto, wy powstaliście miasto ojców waszych, plemię ludzi grzesznych, abyście jeszcze przyczynili gniewu zapalczywości pańskiej przeciwko izraelowi. bo jeżeli się odwróćcie od naśladowania jego, tedy on też zaniecha go jeszcze na tej puszczy; a tak wy zgubicie ten wszystek lud. tedy przystąpiwszy do niego rzekli: obory bydłu i dobytku naszemu, i miasta działkom naszym tu pobudujemy; ale sami zbrojno ochotnie pójdziemy przed syny izraelskimi, aż je zaprowadzimy na miejsce ich, a działki nasze będą mieszkały w mieściech obronnych dla obywateli tej ziemi. nie wrócimy się do domów naszych, aż posiadą synowie izraelscy każdy dziedzictwo swoje; ani weźmiemy dziedzictwa z nimi za jordanem i dalej, ponieważ przychodzi dziedzictwo nasze na nas z tej strony jordanu na wschód słońca. i rzekł im mojszesz: jeżeliż uczynicie, coście rzekli, a pójdziecie zbrojno przed obliczem pańskim na wojnę; i pójdzie każdy z was zbrojno za jordan przed oblicznością pańską, aźby wypędził nieprzyjaciół swoje od oblicza swego; i aź będzie poddana ziemia ona panu, a potem się wróćcie, i będziecie bez winy przed panem i przed

izraelem: tedy wam będzie ta ziemia za osiadłość przed obliczem pańskim. ale jeżeli tego nie uczynicie, oto zgrzeszycie panu, a wiedzieć, że grzech wasz znajdzie was. budujcież tedy miasta działkom waszym, i obory bydłu waszemu, a co wyszło z ust waszych, uczynicie. tedy rzekli synowie gadowi, i synowie rubenowi do mojszesza, mówiąc: służy twoi uczynią, jako pan nasz rozkazuje. działki nasze, i żony nasze, stada nasze, i wszystkie bydła nasze, zostaną tu w mieściech galaadzkich; ale służy twoi pójdą wszyscy zbrojno przed panem na wojnę, jako pan nasz mówi. i przykazał o nich mojszesz eleazarowi kapłanowi, i jozuemu, synowi nunowemu, i książetom ojców pokoleń synów izraelskich, i rzekł im: jeżeli przejdą synowie gadowi, i synowie rubenowi z wami za jordan, wszyscy zbrojno na wojnę przed panem, a będzie poholdowana ziemia przed wami, tedy im dacie ziemię galaad w dziedzictwo; ale jeżeli nie zbrojno z wami przejdą, tedy niech mają dziedzictwo między wami w ziemi chananejskiej. i odpowiedzieli synowie gadowi, i synowie rubenowi, mówiąc: co wyrzekł pan do sług swoich, to uczynimy; pójdziemy zbrojno przed panem do ziemi chananejskiej, a zostanie przy nas osiadłość dziedzictwa naszego z tej strony jordanu. dał tedy mojszesz synom gadowym, i synom rubenowym, i połowie pokolenia manasesa, syna józefowego, królestwo sehona, króla amorejkiego, i królestwo oga, króla basańskiego, ziemię z miast jej, z granicami, i miasta zimej onej w okolo. i pobudowali synowie gadowi dybon, i atarot, i aroer; i atrot, i sofan, i jazer, i jegba, i betnimer, i betaran, miasta obronne, i obory dla bydła. synowie też rubenowi pobudowali hesebon, i eleale, i karyjataim, i nebo, i baalmeon, odmieniwszy im imiona, także sabana; i dali imiona insze onym miastom, które pobudowali. wtargnęli też synowie machyry, syna manasesowego, do galaad, a wzięwszy je, wygnali amorejczyka, który tam mieszkał. i dał mojszesz galaad machyrowi, synowi manasesowemu, i mieszkał w nim. potem jair, syn manasesów, wtargnął, i po brał wsi ich, które przezwał chawot jair. także nobe wtargnął, i wziął kanat z jego wsiami, i nazwał je nobe od imienia swego.

33

teć są ciągnięcia synów izraelskich, którzy wyszli z ziemi egipskiej według hufów swych pod sprawą mojszesza i aarona. i spisał mojszesz wychodzenia ich, i stanowiska ich według rozkazania pańskiego. a teć są ciągnięcia ich, i stanowiska ich: naprzód wyciągnąłszy z ramesses, miesiąca pierwszego, piętnastego dnia tegoż pierwszego miesiąca, nazajutrz po święcie przejścia, wyszli synowie izraelscy ręką wyniosłą przed oczyma wszystkich egipczanów; gdy egipcjanie grzeblił one, które był pan między nimi pomordował, to jest, wszystko pierworództwo, i gdy nad bogami ich wykonał pan sądy. ruszywszy się tedy synowie izraelscy z ramesses, położyli się obozem w suchot. ruszywszy się z suchot, położyli się obozem w etam, który jest przy końcu puszczy. a ruszywszy się z etam, nawrócili się do fihahyrot, które jest przeciw baalsefon, i położyli się obozem przed

migdołem. a ruszywszy się z fihahyrot, przeszli przez pośrodek morza na puszczą, i uszedłszy trzy dni drogi po puszczy etam, położyli się obozem w mara. a ruszywszy się z mara, przyszli do elim; a w elim było dwanaście źródeł wód, i siedemdziesiąt drzew palmowych, i położyli się tam obozem. a ruszywszy się z elim, położyli się obozem nad morzem czerwonym. a ruszywszy się od morza czerwonego, położyli się obozem na puszczy syn. a ruszywszy się z puszczy syn, położyli się obozem w dafka. a ruszywszy się z dafka, położyli się obozem w alus. a ruszywszy się z alus, położyli się obozem w rafidym, gdzie nie miał lud wód dla napoju. a ruszywszy się z rafidym, położyli się obozem na puszczy synaj. a ruszywszy się z puszczy synaj, położyli się obozem w kibrot hataawa. a ruszywszy się z kibrot hataawa, położyli się obozem w hezerot. a ruszywszy się z hezerot, położyli się obozem w retma. a ruszywszy się z retma, położyli się obozem w remmon fares. a ruszywszy się z remmon fares, położyli się obozem w lebna. a ruszywszy się z lebna, położyli się obozem w ressa. a ruszywszy się z ressa, położyli się obozem w kielata. a ruszywszy się z kielata, położyli się obozem na górze sefer. a ruszywszy się z góry sefer, położyli się obozem w charada. a ruszywszy się z charada, położyli się obozem w makelot. a ruszywszy się z makelot, położyli się obozem w tahat. a ruszywszy się z tahatu, położyli się obozem w tare. a ruszywszy się z tare, położyli się obozem w metka. a ruszywszy się z metka, położyli się obozem w hesman. a ruszywszy się z hesman, położyli się obozem w moserot. a ruszywszy się z moserot, położyli się obozem w benejaakan. a ruszywszy się z benejaakan, położyli się obozem w horgidgad. a ruszywszy się z horgidgad, położyli się obozem u jotbata. a ruszywszy się z jotbata, położyli się obozem w habrona. a ruszywszy się z habrona, położyli się obozem w asyjongaber. a ruszywszy się z asyjongaber, położyli się obozem na puszczy syn, która jest kades. a ruszywszy się z kades, położyli się obozem na górze hor, na granicach ziemi edomskiej. tedy wstąpił aaron kapłan na górę hor według rozkazanja pańskiego, i tam umarł roku czterdziestego po wyjściu synów izraelskich z ziemi egipskiej, miesiąca piątego, pierwszego dnia onego miesiąca. a miał aaron sto dwadzieścia i trzy lat, gdy umarł na górze hor. tam usłyszał chananejczyk, król arad, który mieszkał na południe, w ziemi chananejkiej, że ciągnęli synowie izraelscy. a ruszywszy się z góry hor, położyli się obozem w salmona. a ruszywszy się z salmona, położyli się obozem w funon. a ruszywszy się z funon, położyli się obozem w obot. a ruszywszy się z obot, położyli się obozem przy pagórkach abarym, na granicy moabskiej. a ruszywszy się z abarym, położyli się obozem w dybon gat. a ruszywszy się z dybon gat, położyli się obozem w helmon dyblataim. a ruszywszy się z helmon dyblataim, położyli się obozem na górach abarym, przeciwko nebo. a ruszywszy się z gór abarym, położyli się obozem na polach moabskich, nad jordanem, przeciw jerychu. i tam się położyli nad jordanem, od betiesymot aż do abelsytym, na polach moabskich. i rzekł pan do mojszesza na polach moabskich, nad jordanem, prze-

ciw jerychu, mówiąc: mów do synów izraelskich, a powiedz im: gdy przejdziecie za jordan do ziemi chananejkiej, tedy wypędzicie wszystkie obywatela onej ziemi od oblicza waszego, i wytraćcie wszystkie malowania ich, i wszystkie obrazy bałwanów ich wygubcie, także wszystkie wyżyny ich spustoszczcie. a wypędzisz obywatela ziemi, mieszkać będziecie w niej; bom wam dał tę ziemię w dziedzictwo. i weźmiecie w dziedzictwo tę ziemię losem, według domów waszych; których więcej, tym większe dziedzictwo dacie, a których mniej, tym mniejsze dziedzictwo dacie, a które miejsce losem na kogo przypadnie, to mieć będzie; według pokolenia ojców waszych dziedzictwo brać będziecie. ale jeżeli nie wypędzicie obywateli tej ziemi od oblicza waszego, tedy oni, które pozostawicie z nich, będą wam jako żądla w oczach waszych, i jako ciernie na boki wasze, i będą wam trapić w tej ziemi, w której wy mieszkać będziecie. i stanie się, że com umyślił onym uczynić, wam uczynię.

34

potem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: rozkaż synom izraelskim, a powiedz im: gdy wnikniecie do ziemi chananejkiej, (tać jest ziemia, która się wam dostanie za dziedzictwo, ziemia chananejska z granicami swemi.) tedy będzie granica wasza ku południowi, od puszczy syn aż do granic edomskich, która granica południowa pójdzie od brzegu morza słonego na wschód słońca. i okrzyży ta granica od południa do maaleakrabim, i pójdzie aż ku puszczy syn, i pójdzie od południa do kades barne; a stamtąd wynijdzie do wsi addar, i pójdzie aż do asmon. a zakrzyży ta granica od asmon aż do rzeki egipskiej, a skończy się na zachód. zachodnią zaś granicę będziecie mieli morze wielkie; to wam będzie granicą od zachodu. to zaś wasza będzie granica północna; od morza wielkiego wymierzycie sobie do góry hor. potem od góry hor wymierzycie granicę, aż gdzie wchodzi do hemat; a będą się kończyć granicę aż do sedada. i pójdzie ta granica aż do zefronu, a skończy się u wsi enan; tę będziecie mieć granicę północną. granicę też od wschodu wymierzycie od wsi enan aż do sefama. a pójdzie ta granica od sefama aż do reblat, od wschodu miasta ain; i uda się ta granica i dojdzie do brzegu morza cyneret na wschód słońca. a przyjdzie ta granica aż ku jordanu, a skończy się u morza słonego. tać będzie ziemia wasza w granicach swoich w około. tedy oznajmił mojszesz synom izraelskim, mówiąc: tać jest ziemia, którą dziedzicznie otrzymacie losem, jako rozkazał pan, abym ją dał dziesięciogrodowi pokoleniu, i połowie pokolenia manasesowego. bo wzięło pokolenie synów rubenowych według domów ojców swych, i pokolenie synów gadowych według domów ojców swych, i połowa pokolenia manasesowego wzięła dziedzictwo swoje. dwa pokolenia, i pół pokolenia, wzięły dziedzictwo swoje z tej strony jordanu przeciw jerychu, ku stronie na wschód słońca. i rzekł pan do mojszesza, mówiąc: teć są imiona mężów, którzy wam podzielą w dziedzictwo ziemię: eleazar kapłan, i jozue, syn nunów. księcia także jednego z każdego pokolenia weźmiecie

dla podzielenia w dziedzictwo ziemi. a teć są imiona tych mężów: z pokolenia juda kaleb, syn jefunów; a z pokolenia synów symeonowych samuel, syn ammiudów. z pokolenia benjamin eliad, syn chaselenów. a z pokolenia synów danowych książę buki, syn jogolów. z synów józefowych z pokolenia synów manasesowych książę haniel, syn efodów. a z pokolenia synów efraimowych książę chemuel, syn seftanów. z pokolenia zaś zabulonowego książę elisafan, syn farnatów. a z pokolenia synów isacharowych książę faltiel, syn ozanów. z pokolenia synów aserowych książę ahiud, syn salomiego. a z pokolenia synów neftalimowych książę fedael, syn ammiudów. cić są, którym rozkazał pan, aby dali dziedzictwo synom izraelskim w ziemi chananejskiej.

35

i rzekł pan do mojszesza na polach moabskich, nad jordanem przeciw jerychowi, mówiąc: rozkaż synom izraelskim, aby dali lewitom z dziedzictwa osiadłości swojej miasta do mieszkania, i przedmieścia około miast ich oddacie lewitom. i będą mieli miasta sobie do mieszkania, a przedmieścia ich będą im dla bydła ich, i dla majątności ich, i dla wszystkiego dobytku ich. a przedmieścia miast, które dacie lewitom, od muru miejskiego pójdą na tysiąc łokci wszędy w około. przetoż wymierzycie za każdym miastem dwa tysiące łokci na wschód słońca, na południe też dwa tysiące łokci, także na zachód dwa tysiące łokci, i na północy dwa tysiące łokci, a miasto w pośrodku będzie; takowć będą przedmieścia miast ich, a między temi miastami, które dacie lewitom, sześć miast będą dla ucieczki, które dacie, aby tam uciekał mężobójca; a nad te dacie im czterdzieści miast i dwa. tak iż wszystkich miast, które lewitom dacie, będzie czterdzieści i osiem miast i z przedmieściami ich. a miast, które dacie z dzierżaw synów izraelskich, od tych, którzy więcej mają, więcej dacie, a od tych, którzy mniej mają, dacie mniej; każdy według miary dziedzictwa swego, które posiędzie, udzieli z miast swoich lewitom. zatem rzekł pan do mojszesza, mówiąc: mów do synów izraelskich, i rzecz im: gdy przejdziecie przez jordan do ziemi chananejskiej. postanowcież sobie miasta; miasta dla ucieczki mieć będziecie, aby tam uciekał mężobójca, któryby zabił kogo z nieobaczenia. a będą wam te miasta dla ucieczki przed powinowatym zabitego, aby nie dał gardła ten co zabił, póki by nie stanął przed zgromadzeniem na sąd. a miast, które odłączycie, sześć miast dla ucieczki mieć będziecie. trzy miasta dacie z tej strony jordanu, a trzy miasta dacie w ziemi chananejskiej; te miasta dla ucieczki będą. synom izraelskim, i przychodniowi, i mieszkającemu między nimi, będą te sześć miast do ucieczki, aby tam uciekł każdy, kto by zabił człowieka z nieobaczenia. wszakże, jeźliby go żelazną bronią uderzył, tak żeby umarł, mężobójca jest; śmiercią umrze on mężobójca. albo jeźliby mając kamień w rękę, którym by mógł zabić, uderzył go, tak żeby umarł, mężobójca jest; śmiercią umrze on mężobójca. także jeźliby mając w rękę drewno, którym by mógł zabić, uderzył go, i umarłby, mężobójca jest; śmiercią um-

rze on mężobójca. powinowaty zabitego zabije tego mężobójcę; gdziekolwiek się z nim spotka, on zabije go. a jeźliby kogo z nienawiści popchnął, albo nań czym cisnął z zasadzki, a umarłby; albo jeźliby go z waśni uderzył ręką swoją, a umarłby, śmiercią umrze ten, który uderzył, mężobójca jest; powinien zabitego zabije mężobójca, gdziekolwiek go trafi. ale jeźliby z przygody bez waśni kogo popchnął, albo by nań cisnął czemkolwiek nie umyślnie; albo jeźliby jakim kamieniem, od którego by mógł umrzeć, rzucił nań z nieobaczenia, a umarłby, nie będąc mu nieprzyjacielem, ani szukając jego złego: tedy rozsądek uczyni zgromadzenie między tym, który zabił, a między powinowatym zabitego według tego prawa. i wybawi zgromadzenie mężobójcę tego z rąk powinowatego onego zabitego, i każe mu się wrócić zgromadzenie do miasta ucieczki jego, gdzie był uciekł; i tamże będzie mieszkał aż do śmierci kapłana najwyższego, który jest pomazany olejem świętym. a jeźliby wyszedł mężobójca za granice miasta ucieczki swojej, do którego uciekł; i trafiłby go, powinowaty zabitego za granicą miasta ucieczki jego, chociażby zabił powinien zabitego mężobójcę onego, nie będzie winien krwi. albowiem w mieście ucieczki swojej mieszkać ma aż do śmierci kapłana najwyższego, a po śmierci kapłana najwyższego wróci się on mężobójca do ziemi osiadłości swojej. a będziecie to mieli za ustawę prawną w narodziech waszych, we wszystkich mieszkaniach waszych. ktobykolwiek chciał zabić człowieka, za świadectwem świadków zabije mężobójcę; ale świadek jeden nie będzie mógł świadczyć na skazanie kogo na śmierć. nie weźmiecie też okupu za żywot mężobójcy, który zasłużył śmierć; niech śmiercią umrze. nie weźmiecie też zapłaty od onego, który uciekł do miasta ucieczki swojej, aby się nawrócił na mieszkanie do ziemi swojej, pierw niejże kapłan umarł: byćcie nie plugawili ziemię, w której będziecie; bo krew takowa plugawiłaby ziemię; a ziemia nie może być oczyszczona od krwi, która jest wylana na niej, jedno krwią tego, który ją przelał. przetoż nie plugawcie ziemi, w której mieszkaacie, w której ja też mieszkam; bom ja pan, który mieszkam między synami izraelskimi.

36

tedy przystąpili mężowie przedniejsi z ojców pokolenia synów galaada, syna machyrowego, syna manasesowego, z domów józefowych, i mówili przed mojszeszem, i przed książętami przedniejszymi ojców synów izraelskich, i rzekli: tobie, panu memu, rozkazał pan, abys podzielił ziemię w dziedzictwo losem synom izraelskim; nadto panu memu rozkazano od pana, abys dał dziedzictwo salfaada, brata naszego, córkom jego. które jeźliby kto z inszego pokolenia synów izraelskich wziął za żonę, odjęte będzie ich dziedzictwo od dziedzictwa ojców naszych, a przyłączy się do dziedzictwa onego pokolenia, do którego by je wzięto za żonę, a tak z losu dziedzictwa naszego ubędzie. a gdy przyjdzie miłościwe lato synom izraelskim, tedy przyłączone będzie dziedzictwo ich do dziedzictwa onego pokolenia, do którego by poszły za mąż; a

tak od dziedzictwa pokolenia ojców naszych odjęte będzie dziedzictwo ich. tedy powiedział mojżesz synom izraelskim według słowa pańskiego, mówiąc: dobrze mówi pokolenie synów józefowych. toć to jest, co rozkazał pan o córkach salfaadowych, mówiąc: jako się im upodoba, niech idą za mąż; tylko w domu pokolenia ojców swoich niech idą za mąż. aby nie było przenoszone dziedzictwo synów izraelskich z pokolenia na pokolenie; bo każdy z synów izraelskich zostawać ma przy dziedzictwie pokolenia ojców swych. i każda córka, która by miała dziedzictwo z pokoleń synów izraelskich, za kogokolwiek z domu pokolenia ojca swego pójdzie, żeby otrzymali dziedziczenie synowie izraelscy, każdy dziedzictwo ojców swych. bo nie ma być przenoszone dziedzictwo, z pokolenia na pokolenie insze; ale każdy przy dziedzictwie swoim zostać ma z pokolenia synów izraelskich. jako tedy rozkazał pan mojżeszowi, tak uczyniły córki salfaadowe. bo mahala, tersa, i hegla, i melcha, i noa, córki salfaadowe, szły za mąż, za syny stryjów swoich. w domy synów manasesa, syna józefowego poszły za mąż; i tak zostało dziedzictwo ich przy pokoleniu domu ojca ich. teć są przykazania i prawa, które rozkazał pan przez mojżesza synom izraelskim na polach moabskich, nad jordanem przeciw jerychowi.

teć są słowa, które mówił mojszesz do wszystkiego izraela przed jordanem na puszczy, na równinie przeciw morzu czerwonemu, między faran, i między tofel, i laban, i haserot, i dyzahab. a jest jedenaście dni drogi od horebu przez górę seir aż do kades barne. i stało się czterdziestego roku, jedenaście miesiąca, pierwszego dnia tegoż miesiąca, że opowiedział mojszesz synom izraelskim to wszystko, co mu był rozkazał pan do nich. gdy poraził sehona, króla amorejskiego, który mieszkał w hesebon, i oga, króla basańskiego, który mieszkał w astarot w edrej. przed jordanem w ziemi moabskiej począł mojszesz wykladać ten zakon, mówiąc: pan, bóg nasz, mówił do nas na górze horeb, i rzekł: dosycieście mieszkali na tej górze. obróćcie się, a ciągnąć idźcie do góry amorejskiej, i na wszystkie miejsca pograniczne jej, na równiny, na góry, i na doliny, i ku południowi, i ku brzegu morskemu, ku ziemi chananejskiej, i do libanu, aż do wielkiej rzeki, rzeki eufrates. oto, dałem wam tę ziemię; wnijdźcież a posiadźcie tę ziemię, o którą przysiągł pan ojcom waszym, abrahamowi, izaakowi i jakóbowi, iż im ją dać miał, i nasieniu ich po nich. i rzekłem do was na on czas, mówiąc: nie mogę sam nosić was. pan, bóg wasz, rozmnożył was, a otoście dziś jako gwiazdy niebieskie w mnóstwie swoim. pan, bóg ojców waszych, niech rozmnoży was nad to, jakoście teraz, tysiąc kroć więcej; i niech was błogosławi, jako wam obiecał. jakoż sam znosić mam ciężką pracę około was, i brzemień wasze, i swary wasze? obierzcie z siebie mężę mądre i umiętne a doświadczone w pokoleniach waszych, a postanowię je przełożonymi nad wami. tedyście mi odpowiedzieli, i rzekliście: dobra rzecz, którąś rozkazał uczynić. i obrałem przedniejsze z pokoleń waszych, mężę mądre, i doświadczone, i postanowiłem je przełożonymi nad wami: tysięcy, i setniki, i pięćdziesiątniki, i dziesiątniki, i rzadce w pokoleniach waszych. i rozkazałem sędziom waszym na on czas, mówiąc: wysłuchujcie spraw między bracią waszą, i sądźcie sprawiedliwie między mężem i między bratem jego, i między przychodnim jego. nie miejcie względu na osoby przy sądzie; tak małego jako wielkiego wysłuchujcie; nie bójcie się nikogo, albowiem sąd boży jest; a jeźliby co przytrudniejszem było na was, odniesiecie do mnie, a ja tego przesłucham. i przykazałem wam na on czas wszystko, coście czynić mieli. potem ruszywszy się z horeb przeszliśmy wszystkę onę pustynią wielką i straszną, którąście widzieli, idąc drogą ku górze amorejskiej, jako nam był rozkazał pan, bóg nasz, i przyszliśmy aż do kades barne i rzekłem do was: przyszlście aż do góry amorejskiej, którego pan, bóg nasz, dawa nam. oto, podawa pan, bóg twój, tobie tę ziemię; idźże, a posiadź ją, jakoć powiedział pan, bóg ojców twoich, nie bój się ani się lękaj. i przyszlście do mnie wszyscy, a mówiliście: posłijmy mężę przed sobą, którzy by nam przepięgowali ziemię, i dali nam pewną sprawę, którą byśmy drogą do niej wnijsić mieli, i miasta, do których byśmy weszli. co gdy mi się podobało, obrałem z was dwanaście mężów, po jed-

nym mężu z każdego pokolenia. którzy odszedłszy weszli na górę, a przyszl aż do doliny eschol, i przepięgowali ziemię. nabrali też z sobą owocu onej ziemi, i przynieśli do nas, i dali nam o tem sprawę, a powiedzieli: dobra jest ziemia, którą nam dawa pan, bóg nasz. aleście nie chcieli iść: leczście byli odpornymi słowu pana, boga waszego. i szemraliście w namiociech waszych, mówiąc: iż nas pan miał w nienawiści, wywiódł nas z ziemi egipskiej, aby nas podał w ręce amorejczyka, i wygubił nas. dokądże iść mamy? bracia nasi zepsowali nam serce, mówiąc: lud ten większy i roślejszy jest, niżli my, miasta wielkie, i wymurowane aż ku niebu, a nad to, syny olbrzymów widzieliśmy tam. alem ja mówił do was: nie lękajcie się, ani się ich bójcie. pan, bóg wasz, który idzie przed wami, walczyć będzie za was, tak jako wam uczynił w egipcie przed oczyma waszemi. także i na puszczy, gdzieś widział, jako cię nosił pan, bóg twój, jako nosi ojciec syna swego, w onej wszystkiej drodze, którąście szli, ażeście przyszl na to miejsce. lecz ani tak uwierzyliście panu, bogu waszemu. który chodził przed wami w drodze, przepatrując wam miejsce do stanowienia obozu, w nocy w ogniu, aby wam ukazał drogę którą byćście iść mieli, we dnie zaś w obłoku. i usłyszał pan głos słów waszych, a rozgniewał się bardzo, i przysiągł, mówiąc: zaiste żaden z ludu tego narodu złego, nie ogląda onej ziemi dobrej, którąm przysiągł dać ojcom waszym; oprócz kaleba, syna jefunowego, ten ją ogląda, i temu dam ziemię, którą deptał, i synom jego, przeto że całe szedł za panem. także i na mię rozgniewał się pan dla was, mówiąc: i ty tam nie wnijdiesz. jozue, syn nunów, któryś służy, ten tam wnijdzie, tegoż utwierdza; bo ją on w dziedzictwo poda izraelowi. dziatki też wasze, o którycheście mówili, że będą podane na lup, także synowi wasi, którzy dziś nie wiedzą dobrego ani złego, ci tam wnijdą i onym ją dam, a oni ją dziedzicznie posiadą; ale wy obróciwszy się, idźcie na puszcza, drogą ku morzu czerwonemu. a odpowiadając mówiliście do mnie: zgrzeszyliśmy panu; pójdziemy, i walczyć będziemy według tego wszystkiego, jako nam rozkazał pan, bóg nasz; i ubrał się każdy z was we zbroje swoje, a chcieliście wnijsć na górę. lecz pan rzekł do mnie: powiedz im: nie wstępójcie, ani walczcie; bom nie jest w pośrodku was, abyście nie byli porażeni od nieprzyjaciół waszych. co gdy wam opowiedział, nie słuchaliście, aleście odporni byli słowu pańskiemu, i hardzieście postąpili sobie, a weszliście na górę. tedy wyciągnął amorejczyk, który mieszkał na onej górze, przeciwko wam, i gonili was, jako zwykły pszczoły, i porażili was w seir aż do horma. i wróciwszy się, płakaliście przed panem; lecz nie wysłuchał pan głosu waszego, a nie nakłonił uszu swoich do was. mieszkaliście tedy w kades przez wiele dni według liczby dni, którycheście tam mieszkali.

potem obróciwszy się, poszliśmy na puszcza, drogą ku morzu czerwonemu, jako mówił pan do mnie, i krążyliśmy około około góry seir przez wiele dni. tedy rzekł pan do mnie, mówiąc: dosycieście już

krażyli około tej góry, obróćcież się ku północy; a ludowi rozkaż mówiąc: wy wnet pójdziecie przez granice braci waszej, synów ezawowych, którzy mieszkają w seir, i będą się was bali; ale się i wy pilnie strzeżcie. nie drażnijcież ich; albowiem nie dam wam ziemi ich, ani na stopę nogi, gdyżem w osiadłość dał ezawowi górę seir. żywność będziecie kupowali u nich za pieniądze, i jeść będziecie; także i wodę od nich kupować będziecie za pieniądze, i pić będziecie. albowiem ci pan, bóg twój, błogosławił we wszelkiej sprawie rąk twoich, i wiedział drogę twoją na tej puszczy wielkiej; już przez czterdzieści lat pan, bóg twój, był z tobą, nie schodziłoś na niczem. posłaliśmy tedy od braci naszej, synów ezawowych, mieszkających w seir, drogą równą od elat, i od asyongaber, a nawróciwszy się udaliśmy się drogą ku puszczy moabskiej. i rzekł pan do mnie: nie nacieraj na moabczyki, ani podnoś wojny przeciwko nim; boć nie dam ziemi ich w osiadłość, gdyżem synom lotowym dał ar w dziedzictwo. (emitowie pierwszej mieszkali w niej, lud potężny i wielki, i wysokiego wzrostu, jako enakimowie; które też za olbrzymi miano, jako enakimy, a moabczykowie zwali je emim. także w seir mieszkali horejczyki przedtem, które synowie ezawowi wygnali, i wygładzili je przed sobą, a mieszkali na miejscu ich, jako uczynił izrael w ziemi osiadłości swojej, którą im dał pan.) wstańcież tedy, a przeprawcie się przez potok zared; i przeprawiliśmy się przez potok zared. a czasu, któregośmy chodzili od kades barne, ażeśmy się przeprawili przez potok zared, było trzydzieści i osiem lat, aż wyginął wszystek on naród mężów walecznych z obozu, jako im był przysiągł pan. albowiem ręka pańska była przeciwko nim na wytracenie ich z obozu, aż ich wygubiła. i stało się, gdy wyginęli wszyscy mężowie waleczni, i pomarli z pośrodku ludu, że rzekł pan do mnie, mówiąc: ty dziś przejdiesz granicę moabską ar, i przyjdiesz blisko ku synom ammonowym; nie nacierajże na nie, ani podnoś wojny przeciwko nim; boć nie dam ziemi synów ammonowych w osiadłość, ponieważ synom lotowym dałem ją w dziedzictwo. (tę też ziemię za ziemię olbrzymów miano; albowiem olbrzymowie mieszkali w niej przedtem, które ammonitowie nazywali zom-zomim; lud potężny, i wielki, i wysokiego wzrostu, jako enakimowie; ale wygubił je pan przed nimi, a ammonitowie opanowali je i mieszkali na miejscu ich; jako uczynił synom ezawowym mieszkającym w seir, dla których wytracił horejczyki przed obliczem ich; i wygnali je, i mieszkali na miejscach ich aż po dziś dzień. hewejczyki także, którzy mieszkali w aserym aż do gazy, kaftorytowie, którzy wyszli z kaftor, wytracili je, i mieszkali na miejscu ich.) wstawszy tedy idźcie, a przeprawcie się przez potok arnon; oto, ja dawać w ręce twoje sehona, króla hesebon amorejczyka, i ziemię jego, pocznijże ją posiadać, a podnieś przeciwko niemu wojnę. dzisiaj pocznę puszczać strach i bojaźń twoją na ludzi, którzy są pod wszystkim niebem, że gdy usłyszą wieść o tobie, drżeć i lękać się będą przed tobą. tedym posłał posły z puszczy kademot do sehona, króla hesebońskiego, z poselstwem spokojnem, mówiąc: niech przejdę przez ziemię twoją; drogą pospolitą pójdę; nie uchylę się

ani na prawo ani na lewo. żywności za pieniądze sprzedasz mi, abym jadł; wody także za pieniądze dasz mi, abym pił: tylko przejdę nogami memi; jako mi uczynili synowie ezawowi, którzy mieszkają w seir, i moabczycy, którzy mieszkają w ar, ażebyśmy się przeprawili za jordan, do ziemi, którą pan, bóg nasz, dawa nam. ale nie chciał sehon, król heseboński, pozwolić nam przejścia przez ziemię swoją: bo był zatwardził pan, bóg twój, ducha jego, i stwierdził serce jego, aby go podał w ręce twoje, jako to dziś widzisz. tedy rzekł pan do mnie: otom ci już począł podawać w moc sehona, i ziemię jego: pocznijże ją posiadać, abyś odziedziczył ziemię jego. ruszył się tedy sehon przeciwko nam, sam i wszystek lud jego, chcąc z nami zwieść bitwę w jaza; ale go nam podał pan, bóg nasz, w moc, i poraziliśmy go, i syny jego i wszystek lud jego. i wzięliśmy wszystkie miasta jego na on czas, i wniweczemy obrócili wszystkie miasta, mężczyzny i niewiasty, i dzieci, nie zostawivszy z nich nikogo. tylkośmy bydło pobrali sobie, i korzyści z miast, którecheśmy dobyli. od arroer, które leży nad brzegiem potoku arnon, i od miasta, które jest w dolinie aż do galaad, nie było miasta, które by się nam nie podalo; wszystkie podał nam pan, bóg nasz. tylkoś do ziemi synów ammonowych nie dochodził ani do żadnego miejsca przyległego potokowi jabok, ani do miast na górach, ani do żadnych miejsc, których zakazał pan, bóg nasz.

3

potem obróciwszy się szliśmy drogą ku basan; i wyciągnął przeciwko nam og, król basanski, sam, i wszystek lud jego, ku bitwie w edrej. tedy rzekł pan do mnie: nie bój się go; bom go dał w ręce twoje, i wszystek lud jego, i ziemię jego, i uczynisz mu, jakoś uczynił sehonowi, królowi amorejkiemu, który mieszkał w hesebon. dał tedy pan, bóg nasz, w ręce nasze i oga, króla basanski, i wszystek lud jego, i poraziliśmy go, tak że nie zostało po nim nikogo. wzięliśmy też wszystkie miasta jego na on czas; nie było miasta, którego byśmy im nie wzięli, sześćdziesiąt miast, wszystkę krainę argob królestwa ogowego w basan. te wszystkie miasta opatrzone były murami wysokimi, bramami, i zaworami, oprócz miasteczek murem nie otoczonych bardzo wiele. i spustoszyliśmy je, jakośmy uczynili sehonowi, królowi hesebońskiemu, wytracivszy wszystkie miasta, męża, niewiasty i dzieci. tylko wszystkie bydła i lupy z miast rozebraliśmy między się. wzięliśmy też na on czas ziemię z ręki dwóch królów amorejskich, która leży z tej strony jordanu, od rzeki arnon aż do góry hermon. (sydończycy zowią hermon szyryjon, a amorejczycy zowią go sanir.) wszystkie miasta w równinie, i wszystko galaad, i wszystko basan aż do selcha, i edrej, miasta królestwa ogowego w basan. bo tylko sam og, król basanski pozostał był z olbrzymów; oto, łoża jego łoża żelazne, azaż jeszcze nie jest w rabbat, synów ammonowych? dziewięć łokci długości, a cztery łokcie szerokości jego na łokieć męski. gdyśmy tedy ziemię tę posiadli na on czas, od arroer, które jest nad potokiem arnon, i połowę góry galaad, i miasta

jej dalem rubenitom, i gadytom. a ostatek galaadu, i wszystko basan, królestwa ogowego, dalem połowie pokolenia manasesowego, wszystkie krainę argob, i wszystko basan, które zowią ziemią olbrzymów. jair, syn manasesów, posiadał wszystkie krainę argob aż do granicy jessury i machaty; przetoż nazwał ją od imienia swego basan hawot jair, aż do dzisiejszego dnia. machirowi zaś dalem galaad. a rubenitom i gadytom dalem krainę od galaadu aż do potoku anron, pół potoku z pograniczem, aż do potoku jabok, granicy synów ammonowych; przylem równinę i jordan z pograniczem od cyneret aż do morza pustego, które jest morze słone, pod górą fazga na wschód słońca. i rozkazałem wam na on czas, mówiąc: pan, bóg wasz, dał wam tę ziemię, abyście ją dziedzicznie posiadli, a tak zbrojno pójście przed bracią waszą, syny izraelskimi, wszyscy mężowie duży. tylko żony wasze, i dźiaki wasze, i bydła wasze, (gdyż wiem, że dobytku siła macie,) zostaną w miesciech waszych, którem wam dał. aż da odpoczynek pan braci waszej, jako i wam, że i oni posiedzą ziemię onę, którą pan, bóg wasz, dawa im za jordanem: tedy się wróci każdy do osiadłości swojej, którą wam dał. jozuemu też przykazałem na on czas, mówiąc: czy twoje widziały wszystko, co uczynił pan, bóg wasz, onym dwom królom; toż uczyni pan, wszystkim królestwom, do których ty pójdziesz. nie bójcie się ich, ponieważ pan, bóg wasz, jest, który walczy za was. i prosiłem pana na on czas, mówiąc: panie boże, tyś począł okazywać słudze twemu wielkość twoję, i rękę twoję możną; bo któż jest bogiem na niebie, albo na ziemi, któryby czynić mógł według spraw twoich, i według możliwości twoich? niech przejdę prosię, abym oglądał tę wyborną ziemię, która jest za jordanem, górę onę wyborną i z libanem. ale się rozgniewał pan na mię dla was, i nie wysłuchał mię, i rzekł pan do mnie: dosyć masz, nie mówże już więcej do jozuemu, i umocni go, a potwierdzi go; albowiem on pójdzie przed tym ludem, a on poda im w dziedzictwo ziemię, którą oglądasz. a tak mieszkaliśmy w dolinie przeciw betfegor.

4

teraz tedy, o izraelu, słuchaj ustaw, i sądów, których ja was uczę, abyście je czyniąc żyli, a wszedłszy posiadli ziemię, którą pan, bóg ojców waszych, dawa wam. nie przydadcie do słowa, które ja wam rozkazuję, ani ujmiecie z niego, abyście strzegli przykazań pana, boga waszego, które ja wam rozkazuję. czy wasze widziały, co uczynił pan dla baal fegora, jako każdego męża, który się udawał za baal fegorem, wytracił pan, bóg twój, z pośrodku was. a wy, którzyście trwali przy panu, bogu waszym, życie wszyscy aż do dnia dzisiejszego. patrzcież, żem was nauczał ustaw i sądów, jako mi rozkazał pan, bóg mój, abyście tak czynili w ziemi tej, do której wchodzić, abyście ją dziedzicznie posiadli. przestrzegajcież ich tedy, a czynić je; to bowiem jest mądrość wasza, i

rozum wasz przed oczyma narodów; którzy usłyszawszy o tych wszystkich ustawach, rzeką: tylko ten lud mądry, i rozumny, i naród wielki jest. albowiem któryż naród tak wielki jest, co by mu byli bogowie tak bliscy, jako pan, bóg nasz, we wszystkim, ilekroć go wzywamy? albo któryż naród tak wielki, któryby miał ustawy i sądy tak sprawiedliwe, jako wszystkie ten zakon, który ja przedkładał wam dziś? a wszakże miej się na pieczy, a strzeż duszy twej pilnie, byś śnać nie zapomniiał na te rzeczy, które widziały oczy twoje i abyś śnać nie odstąpił od serca twego po wszystkie dni żywota twego; i oznajmisz je synom twym, i synom synów twoich. nie zapominać, żeś onego dnia stał przed oblicznością pana, boga twego, na horeb, gdy mówił pan do mnie: zgromadź mi lud, abym im powiedział słowa moje, których się uczyć będą, aby się mnie bali po wszystkie dni, pokąd żyć będą na ziemi, i synów swoich nauczając tego. tedyście przystąpili, a stanęliście pod górą, a ona góra paliła ogniem aż do samego nieba, a była na niej ciemność, obłok i mgła. i mówił pan do was z pośród ognia; głos słów słyszełście, aleście podobieństwa żadnego nie widzieli oprócz głosu. i oznajmił wam przymierze swoje, które rozkazał wam, abyście je czynili, to jest dziesięć słów, które napisał na dwóch tablicach kamiennych. mnie też rozkazał pan na on czas, abym was nauczał ustaw i sądów, abyście je czynili w ziemi, do której idziecie, abyście ją dziedzicznie posiadli. a tak strzeżcie pilnie dusz waszych, (gdyżście nie widzieli żadnego podobieństwa, dnia, którego mówił pan do was na horebie z pośrodku ognia,) abyście się śnać nie popowowali, i nie czynili sobie rytego bałwana, albo obrazu wszelkiego podobieństwa, kształtu mężczyzny albo niewiasty; albo kształtu jakiego zwierzęcia, które jest na ziemi, kształtu wszelkiego ptaka skrzydłastego, który lata po powietrzu; kształtu wszystkiego tego, co się plazą po ziemi, kształtu wszelkiej ryby, która jest w wodzie pod ziemią. ani podnoś oczu swych ku niebu, żebyś widząc słońce i miesiąc, i gwiazdy ze wszystkimi zastępami niebieskimi, nie dał się uwieść, abyś się im kłaniał, i służyłbyś im, ponieważ je oddał pan, bóg twój, na posługę wszystkim ludziom pod wszystkim niebem. aleć was wziął pan, i wywiódł was jako z żelaznego pieca, z egiptu, abyście byli jego ludem dziedzicznym, jako dziś jesteście. a pan rozgniewał się na mię dla was, a przysiągł, że nie przejdę przez jordan, ani wnijdę do onej wybornej ziemi, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo. bo ja umrę w tej ziemi, ja nie przejdę za jordan; ale wy przejdziecie, i dziedzicznie osiadziecie tę dobrą ziemię. strzeżcież się, byście śnać nie zapomnieli przymierza pana, boga waszego, które uczynił z wami, a nie czynili sobie rytego obrazu na kształt jakiegokolwiek rzeczy, jakoć rozkazał pan, bóg twój. albowiem pan, bóg twój, jest ogień trawiący, bóg zawisny. gdy spłodzisz syny i wnuki, a zstarzeje się w ziemi oniej, jeżelibyście się popowowali, a czynilibyście sobie ryte bałwany na kształt jakiegokolwiek rzeczy, i uczynilibyście coś złego przed oczyma pana, boga waszego, drażniąc go: biorę na świadectwo przeciwko wam dziś niebo i ziemię, iż pewnie w rychłe wyginiecie z ziemi, do której pójdziecie przez jordan,

abyście dziedzicznie ją posiadli; nie przedłużycie dni waszych w niej, bo pewnie wytraceni będziecie. i rozproszy was pan między narody, a zostanie was mało między narody, do których zaprowadzi was pan. tamże będziecie służyli bogom, robocie rąk ludzkich, drewnu i kamieniowi, które ani widzą, ani słyszą, ani wachają. a wszakże i tam jeśli szukać będziesz pana, boga twego, tedy znajdziesz, będziesz go szukał całem sercem twojem, i całą duszą swoją. gdy ucisk przyjdzie na cię, a najdą cię te wszystkie rzeczy w ostatnie dni, tedy, nawróciś się do pana, boga twego, a posłusznym będziesz głosowi jego, (albowiem bóg miłosierny pan, bóg twój jest) nie opuści cię, ani cię skazi, ani zapomni na przymierze ojców twoich, które im przysiągł. pytał się teraz na dni starodawne, które były przed tobą, ode dnia, którego stworzył bóg człowieka na ziemi; a od jednego końca nieba aż do drugiego końca nieba stali się kiedy rzecz podobna tej tak wielkiej? albo słuchanoli kiedy co takowego? słyszali kiedy który naród głos boga mówiącego z pośrodku ognia, jakoś ty słyszał, a żyw został? albo kusilli się który bog przyjąć a wziąć sobie naród z pośrodku innego narodu przed pokusy, przez znaki, i przez cuda, i przez wojny, i przez mocną rękę, i przez ramię wyciągnięne, i w strachach wielkich, według wszystkiego, jako uczynił dla was pan, bóg wasz, w egipcie przed oczyma twemi? tobie to ukazano, abyś wiedział, iż pan jest bóg, a nie masz innego oprócz niego. dał ci z nieba słyszeć głos swój, aby cię wywodził, a na ziemi ukazał ci ogień swój wielki, a słowa jego słyszałeś z pośrodku ognia. a iż umiłował ojce twoje, obrał nasienie ich po nich, i wywodził cię przed sobą mocą swoją wielką z egiptu, aby wygnał narody wielkie i możniejsze nad cię przed twarzą twoją, i wprowadził cię, a dał ci ziemię ich w dziedzictwo, jako to dziś widzisz. wiedzże tedy dziś, a wspomnij na to w sercu twojem, iż pan jest bogiem na niebie wysoko, i na ziemi nisko nie masz innego. a tak przestrzegaj ustaw jego, i przykazań jego, które ja dziś rozkazuję tobie, abyś się dobrze wodziło, i synom twoim po tobie; abyś też przedłużył dni na ziemi, którą pan, bóg twój, da tobie, po wszystkie dni. tedy oddzielił mojesz trzy miasta z tej strony jordanu na wschód słońca. aby tam uciekał mężobójca, któryby zabił bliźniego swego z nieobaczania, nie mając go w nienawiści przodem, aby uciekliś do jednego z tych miast, żyw został; beser na puszczy, w równinie w ziemi rubenitów, i ramot w galaad między gadytą, i golam w bazan między manassytami. tenci jest zakon, który przedłożył mojesz synom izraelskim. te są świadectwa, i ustawy, i sądy, które mówił mojesz do synów izraelskich, gdy wyszli z egiptu; z tej strony jordanu, w dolinie przeciw beftegor, w ziemi sebona, króla amorejskiego, który mieszkał w hesebon, którego poraził mojesz, i synowie izraelscy, gdy szli z egiptu; i osiedli ziemię jego, i ziemię oga, króla basańskiego, dwóch królów amorejskich, którzy byli z tej strony jordanu na wschód słońca; od arero, które jest nad brzegiem potoku arnon, i aż do góry syon, która jest hermon; i wszystkie pola nad jordanem na wschód słońca, i aż do morza pustego, pod górą fazga.

tedy zawoławszy mojesz wszystkiego izraela; mówił do nich: słuchaj izraelu, ustaw i sądów, które ja dziś mówię w uszy wasze; nauczcie się ich, a przestrzegajcie tego, abyście je czynili. pan, bóg nasz, uczynił z nami przymierze na górze horeb. nie z ojcy naszymi uczynił pan to przymierze, ale z nami, którzyśmy tu dziś wszyscy żywi. twarzą w twarz mówił pan z wami na górze, z pośrodku ognia, (a ja stałem między panem, i między wami na on czas, abym wam odnosił słowo pańskie; boście się bali ognia, a nie wstąpiliście na górę) i rzekł: ja mam jest pan, bóg twój, którym cię wywodził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. nie będziesz miał bogów innych przede mną. nie czyni sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa tych rzeczy, które są na niebie wzgórze, i które na ziemi nisko, i które w wodach pod ziemią; nie będziesz się im kłaniał, ani ich chwalił: bom ja pan, bóg twój, bóg zawisny w miłości, nawiedzający nieprawość ojców nad syny do trzeciego i do czwartego pokolenia tych, którzy mię nienawidzą; a czyniący miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują, i strzegą przykazań moich. nie bierz imienia pana, boga twego, na daremno: bo się będzie mścił pan nad tym, który imię jego na daremno bierze. przestrzegaj dnia sobotniego, abyś go święcił, jakoć rozkazał pan, bóg twój. przez sześć dni będziesz robił, boga twego, na daremno: bo się będzie mścił pan nad tym, który imię jego na daremno bierze. przestrzegaj dnia sobotniego, abyś go święcił, jakoć rozkazał pan, bóg twój. przez sześć dni będziesz robił, i wykonasz wszelaką robotę twoją; ale dnia siódmego jest odpocznienie pana, boga twego; nie czyni żadnej roboty, ty i syn twój, i córka twoja, i sługa twój, i służebnica twoja, i wół twój, i osiel twój, i każde bydło twoje, i gość twój, który jest w bramach twoich, aby odpoczął sługa twój, i służebnica twoja, jako i ty. a pamiętaj, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej, i wywodził cię pan, bóg twój, stamąd ręką możną, i ramieniem wyciągnięciem; przetoż ci przykazał pan, bóg twój, abyś obchodził dzień sobotni. czcisz ojca twego i matkę twoją, jakoć przykazał pan, bóg twój, aby przedłużone były dni twoje, i żebyś się dobrze działo na ziemi, którą pan, bóg twój, da tobie. nie będziesz zabijał. nie będziesz cudzołożył. nie będziesz kradł. nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego. nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani będziesz pożądał domu bliźniego twego, roli jego, i sługi jego, i służebnicy jego, wolu jego, i osła jego, i wszystkich rzeczy, które są bliźniego twego. teć słowa mówił pan do wszystkiego zgromadzenia waszego na górze z pośrodku ognia, obłoku, i mgły, głosem wielkim, a nic więcej nie przydał, i napisał je na dwóch tablicach kamiennych, które mnie oddał. i stało się, gdyście usłyszeli głos z pośrodku ciemności; gdy góra ogniem paliła, żeście przystąpili do mnie, wszystkie książęta pokoleń waszych, i starsi wasi, i mówiliście: oto nam ukazał pan, bóg nasz, chwałę swoją, i wielmożność swoją, a głos jego słyszeliśmy, z pośrodku ognia; dziś widzieliśmy, że bóg mówił z człowiekiem, a człowiek żyw został. a tak teraz przeczę mamy pomrzeć? albowiem nas ten ogień wielki pożre; jeśli jeszcze słyszeć będziemy głos pana, boga naszego, pomrzemy. albowiem cóż jest wszelkie ciało, aby słyszało głos boga żyjącego, mówiącego z pośrodku

ognia, jako my, a żywo zostało? idźże ty, a wysłuchaj wszystkiego, co będzie mówił pan, bóg nasz; ty zaś powiesz nam wszystko, co do ciebie mówić będzie pan, bóg nasz, a my słuchać i czynić to będziemy. a usłyszawszy pan głos słów waszych, gdyście mówili do mnie, rzekł mi pan: słyszałem głos słów ludu tego, które mówili do ciebie; dobrze wszystko mówili, co mówili. kto by im to dał, żeby serce ich było takie, aby się mnie bali, i strzegli wszystkich przykazań moich po wszystkie dni, aby się im dobrze działo i synom ich na wieki. idźże, a rzecz im: wróćcie się do namiotów waszych. a ty tu zostań przy mnie, i opowiem tobie wszystkie przykazania, i ustawy, i sądy, których ich nauczać będziesz, aby je czynili w ziemi, którą ja im daję, aby ją posiadli. prze- toż strzeżcie, abyście czynili, jako wam rozkazał pan, bóg wasz, nie uchylając się na prawo ani na lewo. wszelką też drogą, którą wam przykazał pan, bóg wasz, chodźcie będąc, abyście żyli, i dobrze się wam działo, i żebyście przedłużyli dni swoje na ziemi, którą posiadzicie.

6

a teć są przykazania, ustawy i sądy, które rozkazał pan, bóg wasz, abym was nauczył, żebyście je czynili w ziemi, do której idziecie, abyście ją posiadli; żebyś się bał pana, boga twego, przestrzegając wszystkich ustaw jego i przykazań jego, które ja przykazuję tobie, ty i syn twój, i syn syna twego, po wszystkie dni żywota swego, aby się przedłużyły dni twoje. a tak słuchaj izraelu, i strzeż, abyś tak czynił, iżby się tobie dobrze działo, i żebyście się rozmnożyli bardzo (jako obiecał pan, bóg ojców twoich, tobie), w ziemi opływającej mlekiem i miodem. słuchajże izraelu: pan, bóg nasz, pan jeden jest. będziesz tedy miłował pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej; a będą te słowa, które ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twojem; i będziesz je często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc się i wstawając. i przywiążesz je za znak na rękach twoich, i będą jako naczelniki między oczyma twymi. napiszesz je też na podwojach domu twego, i na bramach twoich. a gdy cię wprowadzi pan, bóg twój, do ziemi, o którą przysiągł ojcom twoim abrahamowi, izaakowi, i jakobowi, że ją tobie da, miasta wielkie i dobre, którychś nie budował; przyległ domy pełne dóbr wszelakich, którychś nie naprzętał, i studnie wykopane, którychś nie kopał, winnice i oliwnice, którychś nie sadził, a będziesz jadł, i najesz się: strzeżeś się, abyś nie zapomniał pana, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. pana, boga twego, bać się będziesz, jemu służyć, a przez imię jego przysięgać. nie udacie się za bogami obcymi, za bogami narodów, które są około was. (albowiem bóg zawisły w miłości pan, bóg twój, w pośrodku ciebie), by się śnać gniew nie zapalił pana, boga twego, przeciw tobie, a wytraciłby cię z oblicza ziemi. nie będziecie kusić pana, boga waszego, jakoście go kusili w massa. przestrzegajcie będziecie z pilnością przykazań pana, boga waszego, i świadectw jego i ustaw jego, któreć przykazał. a czyni to, co jest

prawego i dobrego przed oczyma pańskimi, abyś się dobrze działo, abyś wszedłszy posiadł tę wyborną ziemię, o którą przysiągł pan ojcom twoim: żeby wygnał wszystkie nieprzyjacioly twoje przed tobą, jako mówił pan. a gdyby cię napotem spytał syn twój, mówiąc: cóż to za świadectwa, i ustawy, i sądy, które wam przykazał pan, bóg nasz? tedy powiesz synowi twemu: byliśmy niewolnikami faraonowymi w egipcie, i wywiódł nas z egiptu pan w ręce możnej. i czynił pan znaki, i cuda wielkie, i szkodliwe w egipcie nad faraonem, i nad wszystkim domem jego, przed oczyma naszymi. a wywiódł nas stamtąd, aby nas wprowadził, i dał nam tę ziemię, o którą przysiągł ojcom naszym. a tak rozkazał nam pan, abyśmy czynili wszystkie te ustawy, bojąc się pana, boga naszego, żeby się nam dobrze działo po wszystkie dni, aby nas przy żywocie zachował, jako i dziś. i będzie to sprawiedliwością naszą, gdy będziemy strzedz i czynić te wszystkie przykazania przed panem, bogiem naszym, jako nam przykazał.

7

gdy cię wprowadzi pan, bóg twój, do ziemi, do której wchodzisz, abyś ją posiadł i wytraci narodów wiele przed twarzą twoją, hetejczyka, i gergiejejczyka, i amorejczyka, i chananejczyka, i ferezejczyka, i hewejczyka i jebujejczyka, siedem narodów, większych, i mniejszych, niżliś ty; a poda je pan, bóg twój, tobie, iż je porazisz: tedy wytracisz je do szczątku, nie będziesz brał z nimi przymierza, ani się zlitujesz nad nimi; ani się spowinowacisz z nimi: córki swej nie dasz synowi jego, i córki jego nie weźmiesz synowi swemu; boby zwiódł syna twego, żeby nie szedł za mną, a służyliby bogom cudzym; za czym zapaliłby się gniew pański przeciwko wam, a wytraciłby was prędko. ale owszem to im uczynicie: ołtarze ich poobalacie, a słupy ich pokruszycie, i gaje ich poświęcone wyrąbacie, a rytu ich bałwany ogniem popalicie: albowiem ty lud święty panu, bogu twemu; ciebie obrał pan, bóg twój, abyś mu był osobliwym ludem ze wszystkich narodów, które są na ziemi. nie przeto, że was więcej nad inne narody, przylączył się pan do was, i obrał was, gdyż was było najmniej ze wszystkich narodów; ale iż was umiłował pan, i strzedz chciał onej przysięgi, którą przysiągł ojcom waszym, wywiódł was pan ręką możną, i wykupił was z domu niewoli, z ręki faraona, króla egipskiego. a tak wiedz, że pan, bóg twój, jest bóg, bóg wierny, chowający przymierze, i miłosierdzie tym, którzy go miłują i strzegą przykazań jego, do tysięcznego pokolenia; a oddający tym, którzy go mają w nienawiści, każdemu w twarz jego, aby go wytracił; nie omieszka temu, który go ma w nienawiści, w twarz jego odda mu. przetoż przestrzegaj przykazania, i ustaw, i sądów, które ja dziś rozkazuję tobie, abyś je czynił. i stanie się, że jeżeli słuchać sądów tych, a przestrzegać, i czynić je będziecie, tedy też dotrzyma pan, bóg twój, tobie przymierza, i miłosierdzia, które poprzedził ojcom twoim. i umiliuje cię; i ubłogosławi cię i rozmnoży cię; bo pobłogosławi owocowi żywota twego, i owocowi ziemi twojej, zbożu twojemu, i winu twojemu, i oliwie twojej, płodowi krów twoich,

i trzodom owiec twoich w ziemi, o którą przysiągł ojcom twoim, że ją da tobie. błogosławionym będziesz nad wszystkie narody; nie będzie u ciebie nieplodny, i nieplodna, ani między bydłem twojem. oddali też pan od ciebie każdą niemoc, i wszelkie choroby egipskie zle, o których wiesz; nie dopuści ich na cię, ale je przepuści na wszystkie, którzy cię nienawidzą. i wytracisz wszystkie narody, które pan, bóg twój, poda tobie; nie sfolguje im oko twoje, ani będziesz chwalił bogów ich; boćby to było sidłem. jeżelibyś rzekł w sercu swem: większe są te narody niżli ja, jakoż je będę mógł wygnać? nie bój się ich; ale pilnie pamiętaj na to, co uczynił pan, bóg twój, faraonowi, i wszystkim egipczanom; na one kuszenia wielkie, które widziałś oczy twoje, i na znaki, na cuda, i na rękę możną, i na ramię wyciągnięne, którem cię wywiódł pan, bóg twój; takci uczyni pan, bóg twój, wszystkim narodom, których się ty twarzys boisz. nad to pośle pan, bóg twój, na nie sierszenie, aż wygubi ostatki ich, i te, którzy by się pokryli przed tobą. nie lękajże się twarzą ich, albowiem pan, bóg twój, jest w pośrodku ciebie, bóg wielki i straszny. i wyniszczysz pan, bóg twój, narody one przed tobą, po lekku i po trosze; nie będziesz ich mógł wytracić prędko, by się śnać nie namnożyło przeciw tobie bestyi polnych. i poda je tobie pan, bóg twój, i zetrze je starciem wielkiem, aż będą wyniszczeni. a poda króle ich w ręce twoje, i wygubisz imię ich pod niebem; nie ostoi się żaden przed tobą, aż je wytracisz. obrazy ryte bogów ich popalisz ogniem; nie będziesz pożądał srebra, ani złota, które jest na nich, abys je miał sobie brać, byś się śnać nie usidlił w niem, ponieważ to obrzydliwość jest panu, bogu twemu. nie wnośże obrzydliwości w dom twój, abys się nie stał przekłętym, jako i ona; wielce się nią brzydzić będziesz, i bardzo ją sobie obmierzysz, ponieważ przekłętym jest.

8

wszystkie przykazania, które ja dziś przykazuję tobie, chować i czynić będziecie, abyście żyli, rozmnożeni byli, i weszli, a osiedli tę ziemię, o którą przysiągł pan ojcom waszym. miję w pamięci wszystkie drogi, którą cię prowadził pan, bóg twój, przez te czterdzieści lat po puszczy, aby cię trapił, i doświadczył, aby wiadomo było, co jest w sercu twojem, jeżelibyś przestrzegał przykazań jego, czyli nie. przetoż dręczył cię, i głodem ci dokuczał; potem karmił cię manną, którejś nie znał, ani jej też znali ojcowie twoi, aby cię nauczył, iż nie samym chlebem żyje człowiek, ale tem wszystkim, co pochodzi z ust pańskich, żyć będzie człowiek. szata twoja nie wiotszała na tobie, i noga twoja nie napuchła przez te czterdzieści lat. poznajże tedy w sercu swem, że jako ćwiczy człowiek syna swego, tak pan, bóg twój, ćwiczy ciebie. a przestrzegaj przykazań pana, boga twego, abys chodził drogami jego, i bał się go. albowiem pan, bóg twój, prowadzi cię do ziemi tej dobrej, do ziemi, gdzie są potoki wód, źródła i przepaści wynikające po dolinach i po górach; do ziemi obfitej w pszenicę, i w jęczmień, i w wino, i w figi, i w jabłka granatowe; do ziemi hojnej w

oliwę i w miód; do ziemi, w której bez niedostatku jeść będziesz chleb, a na żadnej rzeczy schodzić ci nie będzie; do ziemi, której kamienie są żelazo, a z jej gór miedź kopać będziesz. gdy będziesz jadł, a najesz się, będziesz chwalił pana, boga twego, za ziemię wyborną, którą dał tobie. strzeżże się, byś śnać nie zapomniał pana, boga twego, a nie zaniedbał przykazań jego, i sądów jego, i ustaw jego, które ja dziś rozkazuję tobie; by śnać, gdy jeść będziesz do sytości, i piękne domy pobudujesz, a mieszkać w nich będziesz; i gdyć się wólów i owiec namnoży, srebra także i złota będziesz miał dosyć, i wszystko, co będziesz miał, rozmnoży się; nie podniosło się serce twoje, i zapomniałbyś pana, boga twego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli; który cię przeprowadził przez tę puszcza wielką i straszną, gdzie były węże jadawite, i niedźwiadki; i przez ziemię suchą, gdzie nie masz wody, i wywiódł ci wodę ze skały twardej; który cię karmił manną na puszczy, której nie znali ojcowie twoi, aby cię trapił, i doświadczał cię, abyć na ostatek dobrze uczynił. ani mów w sercu swem: moc moja, i siła ręki mojej nabawiła mi tych dóbr; ale pamiętaj na pana, boga twego; bo on dodawa tobie mocy ku nabywaniu bogactw, aby potwierdził przymierza swego, które poprzysiągł ojcom twoim, jako to okazuje dzień dzisiejszy. ale jeżeliś całe zapomnisz pana, boga twego, a pójdziesz za bogami obcymi, i będziesz im służył, i kłaniał się im, oświadczam się przeciwko wam dziś, że koniecznie zginięcie. jako narody, które pan wytraca przed wami, tak zaginięcie dla tego, iż nie posłusznymi nie byli głosu pana, boga waszego.

9

sluchaj izraelu! ty przejdiesz dziś jordan, abys wszedłszy posiadł narody większe, i możniejsze, niżes ty, miasta wielkie, i wymurowane aż pod niebo; lud wielki i wysokiego wzrostu syny enakowe, które ty znasz, i o którychś słyszał, gdy mówiono: któż się ostoi przed syny enakowymi? przetoż wiedz dzisiaj, że pan, bóg twój, który idzie przed tobą, jest ogień trawiący: on je wytraci, i on je poniży przed tobą, że je wypędzisz, a wygładzisz je prędko, jakoś to obiecał pan. nie mówże w sercu swem, gdy je wypędzi pan, bóg twój, przed tobą, powiadając: dla sprawiedliwości mojej wprowadził mię pan, abym posiadł tę ziemię; ale dla nieubożności narodów onych pan wygnał je przed twarzą twoją. nie dla sprawiedliwości twojej, ani dla prostości serca twego ty wnijdiesz, abys posiadał ziemię ich; ale dla nieubożności narodów tych pan, bóg twój, wypędza ich przed twarzą twoją, i aby utwierdził pan słowo, które przysiągł ojcom twoim abrahamowi, isaakowi, i jakobowi. wiedzże tedy, że nie dla sprawiedliwości twojej, pan, bóg twój, daje tobie tę wyborną ziemię, abys ją posiadał, gdyżes ty lud twardego karku. pamiętaj, a nie zapominać, żeś do gniewu pobudzał pana, boga twego, na puszczy; od onego dnia, jakoś wyszedł z ziemi egipskiej, ażesście przyszli na to miejsce, odpornymiście byli panu. także i przy górze horeb pobudziliście do gniewu pana, i rozgniewał się pan na was, aby was wygładził.

gdym wstąpił na górę, abym wziął tablice kamienne, tablice przymierza, które uczynił pan z wami, i trwałem na górze czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, chleba nie jedząc, ani wody pijąc: tedy mi dał pan dwie tablice kamienne, napisane palcem bożym, na których te wszystkie słowa były, które mówił pan do was na górze z pośrodku ognia, w dzień zgromadzenia waszego. a gdy wyszło czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, dał mi pan one dwie tablice kamienne, tablice przymierza; i rzekł pan do mnie: wstań, zniż się stąd rychło; albowiem się popsował lud twój, któryś wywiódł z egiptu; odstąpili prędko z drogi, którym im rozkazał, i uczynili sobie litego bałwana. i rzekł pan do mnie, mówiąc: widziałem ten lud, a oto, lud twardego karku jest. pusć mię a wytracę je, i wyglądzę imię ich pod niebem, a ciebie uczynię w naród możniejszy, i większy niżli ten. tedym się obrócić, i zstąpię z góry, (a góra ona pałała ogniem), dwie tablice przymierza niosąc w obu rękach moich. a gdym ujrzał, iżście zgrzeszyli przeciw panu, bogu waszemu, uczyniwszy sobie cielca litego i odstąpiliście byli prędko z drogi, którą wam rozkazał pan: tedy wziąwszy ja one dwie tablice, porzuciłem je z obu rąk moich, a stłukłem je przed oczyma waszemi. potem upadłem przed panem jako i pierwszej, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, chlebam nie jadł, i wodom nie pił dla waszych wszystkich grzechów, któreście zgrzeszyli, czyniąc złość przed oczyma pańskiemu, i drażniąc go. bom się bał onej popędliwości i gniewu, którym się był zapalił pan przeciwko wam, aby was wytracił; i wysłuchał mię pan i tym razem. na aarona też rozgniewał się był pan bardzo, chcąc go zatracić; tedym się też za aaronem modlił tegoż czasu. a grzech wasz, któryście byli uczynili, to jest cielca, porwałem, i spaliłem go ogniem, i skruszyłem go, tłukąc dobrze, aż się w proch obrócił, i wrzuciłem proch jego w potok, który płynął z onej góry. potem w tabera i w massa, w kibrot hataawa pobudziliście do gniewu pana. a gdy was pan wysłał z kades barne, mówiąc: idźcie, a posiadźcie tę ziemię, którą wam dał, odpornicieście byli słowu pana, boga waszego, aniście mu wierzyli, aniście usłuchali głosu jego, owa odpornicieście byli panu od dnia tego, jakom was poznał. dla tego upadłszy przed panem, czterdzieści dni i czterdzieści nocy leżałem; bo już był pan rzekł, że was wytracić miał. i modliłem się panu, i rzekłem: panie boże, nie zatracajże ludu twego, i dziedzictwa twego, któreś odkupił wielmożnością twoją, któreś wywiódł z egiptu ręką swoją. wspomnij na słuzebníki twoje, abrahama, izaaka, i jakóba; nie patrz na zatwardziałość ludu tego, i na nieobżożność jego, ani na grzech jego, byś śnać nie rzekli obywatele ziemi tej, z którejś nas wywiódł: przeto że nie mógł pan wprowadzić ich do ziemi, którą im obiecał, albo iż je miał w nienawiści, wywiódł je, aby je pobił na puszczy. albowiem oni są ludem twoim, i dziedzictwem twojem, któreś wywiódł w mocy twojej wielkiej, i w ramieniu twojem wyciągnionem.

na on czas rzekł pan do mnie: wyciesz sobie dwie tablice kamienne, podobne pierwszym, i wstąp do mnie na górę; uczyni też sobie skrzynię drzewianą. a napiszę na tablicach onych słowa, które były na tablicach pierwszych, któreś stłukł, a włożysz je do skrzyni. uczynilem tedy skrzynię z drzewa syttym, i wyciosałem dwie tablice kamienne, podobne pierwszym, i wstąpiłem na górę, mając dwie tablice w rękach swych. i napisał pan na onych tablicach, tak jako był pierwszej napisał, dziesięć słów, które mówił pan do was na górze z pośrodku ognia w dzień zgromadzenia onego; i dał mi je pan. a obróciwszy się zstąpiłem z góry, i włożyłem one tablice do skrzyni, którąm był uczynił, i były tam, jako mi rozkazał pan. tedy synowie izraelscy ruszyli się od beerot synów jahakonowych ku mesera, gdzie umarł aaron, i tamże jest pogrzebiony; a odprawował urząd kapłański eleazar, syn jego, na miejscu jego. stamtąd się ruszyli do gadgad, a z gadgad do jotbata, do ziemi ciekących wód. onegoż czasu odłączył pan pokolenie lewi do noszenia skrzyni przymierza pańskiego, a iżby stawali przed obliczem pańskiem do usługi jemu, i żeby błogosławili w i mieniu jego aż do dnia dzisiejszego. dla tego nie miało pokolenie lewi działu, ani dziedzictwa między bracią swoją; albowiem pan jest dziedzictwem jego, jako mu powiedział pan, bóg twój. a jam trwał na górze, jako i przedtem, czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wysłuchał mię pan i onego razu, że cię nie chciał pan wytracić. potem rzekł pan do mnie: wstań, idź wprzód przed ludem tym, że wnijdą, a posiadą ziemię, o którąm przysiągł ojcom ich, że im ją dam. a teraz, izraelu, czegoż pan, bóg twój, żąda od ciebie? jedno abyś się bał pana, boga twego, a chodził we wszystkich drogach jego; abyś go miłował i służył panu, bogu twemu, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej. strzegąc przykazań pańskich i ustaw jego, które ja dziś rozkazuję tobie, abyś się dobrze działał. oto pana, boga twego, są niebiosy, a niebiosy niebios, ziemia i wszystko co na niej. wszakże tylko w ojcach twoich upodobało się panu, że je umiłował, i obrał nasienie ich po nich, to jest, was, ze wszystkich narodów, jako się to dziś okazuje. przetoż obrzeżcie nieobrzeżkę serca waszego, i karku waszego nie zatwardzajcie więcej. albowiem pan, bóg wasz, jest bogiem bogów, i panem panów, bóg wielki, możny, i straszny, który nie ma względu na osoby, ani przyjmuje darów; który czyni sąd sierocie, i wdowie, a miłuje przychodnia, dając mu chleb i odzienie. miłujcież tedy i wy przychodnia; boście przychodniami byli w ziemi egipskiej. pana, boga twego, będziesz się bał, jemu służył, przy nim trwał, i przez imię jego przysięgał. onci jest chwałą twoją, i on bogiem twoim, który uczynił z tobą wielmożne, i straszne rzeczy, które widziały oczy twoje. w siedmdziesiąt dusz zastąpili ojcowie twoi do egiptu, a teraz rozmnożył cię pan, bóg twój, jako gwiazdy niebieskie, w mnóstwo.

miłujże tedy pana, boga twego, i przestrzegaj obrzędów jego, i ustaw jego, i sądów jego, i przykładów jego, po wszystkie dni. a poznajcie dziś (bo nie mówię do synów waszych, którzy nie znali, ani widzieli karania pana, boga waszego); wielmożność jego, rękę jego mocną, i ramię jego wyciągnięte; i cuda jego, i sprawy jego, które uczynił w pośród egiptu, faraonowi, królowi egipskiemu, i wszystkiej ziemi jego; i co uczynił wojsku egipskiemu, koniom jego, i wozom jego; który sprawił, że je okryły wody morza czerwonego, gdy was gonili, i wytracił je pan aż do dnia tego; także co wam uczynił na puszczy, ażeście przyszli na to miejsce; i co uczynił datanowi, i abironowi, synom elijaba, syna rubenowego, jako otworzywszy ziemia usta swe, pożarła je, i domy ich, i namioty ich, i wszystkę majątność, która była przy nich, w pośrodku wszystkiego izraela. a czy wasze widziały wszystkie sprawy pańskie wielkie, które czynił. strzeżcież tedy każdego przykazania, które ja przykazuję wam dziś, abyście się zmocnili, a wszedłszy posiadli ziemię, do której idziecie, abyście ją odziedziczyli; a żebyście dni swoich przedłużyli na ziemi, o którą przysięgł pan ojcom waszym, że im ją da, i nasieniu ich, ziemię opływającą mlekiem i miodem. albowiem ziemia, do której ty idziesz, abyś ją posiadł, nie jest jako ziemia egipska, z którejście wyszli, w której posiawszy nasienie twoje, pokrapiaćś musiał z pracą nóg twoich, jako ogród jarzyny. ale ziemia, do której idziecie, abyście ją posiadli, ziemia jest mająca góry i doliny, która dżdżem niebieskim odwilżana bywa: ziemia, o której pan, bóg twój, pieczęć ma, i na którą zawżdy oczy pana, boga twego, patrzą od początku roku, i aż do skończenia jego. a tak będziecili pilnie słuchali przykazań moich, które ja dziś przykazuję wam, żebyście miłowali pana, boga waszego, i służyli mu ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej: tedy dam deszcz ziemi waszej czasu swego, ranny i późny, i będzieś zbierał zboża twoje, i wino twoje, i oliwę twoją. dam też trawę na polach twoich, dla bydła twojego, i będziesz jadł, a najesz się. strzeżcież się, byś nać nie było zwiedzione serce wasze, abyście odstąpiwszy nie służyli bogom cudzym, i nie klaniali się im; skąd by się zapalił gniew pański przeciwko wam, i zamknąłby nieba, i nie byłoby dżdżu, aniby ziemia wydawała urodzaju swego, i zginęlibyście prędko z ziemi tej wybornej, którą pan dawa wam. przetoż złożyć te słowa moje do serca waszego, i do umysłu waszego, a uwiążcie je na znak na rękach waszych, i niech będą jako naczelniki między oczyma waszemi. a nauczajcie ich synów waszych, rozmawiając o nich, gdy usiądziesz w domu twym, i gdy będziesz w drodze, i gdy się układasz, i gdy wstaniesz. napiszesz je też na podwojach domu twego, i na bramach twoich. aby się rozmnożyły dni wasze, i dni synów waszych na ziemi, o którą przysięgł pan ojcom waszym, że ją im da, póki niebo nad ziemią trwać będzie. bo jeżeliż z pilnością strzedz będziecie każdego przykazania tego, które ja wam rozkazuję, abyście je czynili, żebyście miłowali pana, boga waszego, i chodzili we

wszystkich drogach jego, trwając przy nim: tedy wypędzi pan one wszystkie narody przed wami, i posiadziecie narody większe, i możniejsze, niżście wy sami. wszelkie miejsce, po którym deptać będzie stopa nogi waszej, wasze będzie; od puszczy i libanu, od rzeki, rzeki eufrates, aż do morza ostatniego będzie granica wasza. nie ostoł się żaden przed wami; lękanie wasze, i strach wasz puści pan, bóg wasz, na oblicze wszystkiej ziemi, którą będziecie deptać, jako wam powiedział. oto, ja dziś wam przedkładam błogosławieństwo, i przekłństwo; błogosławieństwo, będziecili posłuszni przykazaniu pana boga waszego, które ja przykazuję wam dziś; a przekłństwo, jeżeli posłuszni nie będziecie przykazaniom pana boga waszego, i ustąpię z drogi, którą ja wam dziś rozkazuję, udawając się za bogami obcymi, których nie znacie, a gdy cię wprowadzi pan, bóg twój, do ziemi, do której idziesz, abyś ją posiadł, tedy dasz błogosławieństwo to na górze garzym, a przekłństwo na górze hebal. azaż nie są za jordanem, za drogą na zachód słońca, w ziemi chananejczyków, którzy w polach mieszkają, przeciwko galgal, przy równinie morech? albowiem wy przejdziecie za jordan, abyście wszedłszy odziedziczyli tę ziemię, którą wam dawa pan, bóg wasz, a posiadziecie ją i mieszkać w niej będziecie. pilnujcież tedy, abyście czynili wszystkie ustawy i sądy, które ja wam dziś przedkładał.

12

te są ustawy i sądy, których strzedz będziecie, abyście je czynili w ziemi, którą dawa pan, bóg ojców twoich, tobie, żebyście ją dziedzicznie trzymali po wszystkie dni, w których żyć będziecie na ziemi. zburzycie do szczeru wszystkie miejsca, na których służyli narodowie, które wy posiadziecie, bogom swoim, na górach wysokich, i na pagórkach, i pod każdym drzewem zielonem. i porozwalacie ołtarze ich, i połamiecie słupy ich, gaje też ich poświęcone spalicie ogniem, i bałwany bogów ich porąbiecie, a wygładzicie imię ich z miejsca onego. nie uczynicie tak panu bogu waszemu; ale miejsca, które obierze pan, bóg wasz, ze wszystkich pokoleń waszych, aby tam wystawił imię swoje, i mieszkał na niem, będziecie szukać i do niego się schadzać. tamże będziecie przynosić całopalenia wasze, i ofiary wasze, i dziesięciny wasze, i ofiary rąk waszych, i słuby wasze, i dobrowolne dary wasze, także pierworodztwa krów waszych, i owiec waszych. i tam będziecie jeść przed panem, bogiem waszym; i będziecie się weselić we wszystkim, do czego ściąganie ręce wasze, wy i domy wasze, w których ci pobłogosławi pan, bóg twój. nie będziecie czynić według tego wszystkiego, jako my tu dziś czynimy, każdy, co mu się zda dobrego w oczach jego; albowiemście jeszcze nie przyszli do odpocznienia, i do dziedzictwa, które pan, bóg twój, dawa tobie. ale gdy przeszedłszy za jordan, mieszkać będziecie w ziemi, którą pan, bóg wasz, dawa wam dziedzicznie osieść, i da wam odpoczynek od wszystkich nieprzyjaciół waszych w okolo, a mieszkać będziecie bezpiecznie: tedy na miejsce, które obierze sobie pan, bóg wasz, aby tam mieszkało imię jego, tam znośić

będziecie wszystko, co ja wam rozkazuję, całopalenia wasze, i ofiary wasze, dziesięciny wasze, i ofiary rąk waszych, i wszystko, co przedniego jest w ślubach waszych, które ślubować będziecie panu; i weselić się będziecie przed panem, bogiem waszym, wy, i synowie wasi, i córki wasze, i słudzy wasi, i służebnice wasze, i lewita, który jest w bramach waszych, ponieważ nie ma działu, ani dziedzictwa z wami. strzeżcie się, abyś nie ofiarował całopalenia twego na każdym miejscu, gdzie być się zdoła: ale tylko na miejscu, które by obrał pan, w którymkolwiek pokoleniu twojem, tam ofiarować będziesz całopalenia twoje, i tam czynić będziesz wszystko, co ja rozkazuję tobie. a wszakże, jeżeli się upodoba duszy twojej, zabijesz sobie, i będziesz jadł mięso według błogosławieństwa pana, boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich; nieczysty i czysty jeść nie będzie, jako sarnę albo jelenia. krwi tylko jeść nie będziecie, na ziemię wyleciecie ją, jako wodę. nie będziesz mógł jeść w bramach twoich dziesięciny zboża twego, i wina twego, i oliwy twojej, i pierworodztw krów twoich, i owiec twoich, i wszystkich ślubów twych, które byś ślubował, i dobrowolnych darów twoich, także i ofiary ręki twej. ale przed panem, bogiem twoim, jeść nie będziesz na miejscu, które obierze pan, bóg twój, ty i syn twój, i córka twoja, i sługa twój, i służebnica twoja, i lewita, który jest w bramach twoich; i będziesz się weselił przed panem, bogiem twoim, we wszystkich rzeczach, do których ściągniesz ręce twoje. a strzeż się, abyś snąc nie opuszczał lewity po wszystkie dni twoje w ziemi twojej. gdy rozszerzy pan, bóg twój, granicę twoją, jakoć powiedział, i rzekłbyś: będę jadł mięso, przetoż nie pożąda dusza twoja jeść mięsa; według wszytkiej żądności duszy twojej będziesz jadł mięso. a jeźliby dalekie było od ciebie miejsce, które obierze pan, bóg twój, aby tam przebywało imię jego, tedy zabijesz z wołów twoich, i z owiec twoich, które da pan, jakom ci rozkazał, i będziesz jadł w bramach twoich według wszytkiej żądności duszy twojej. ale jako jedzą sarnę i jelenia, tak je jeść będziesz; nieczysty i czysty zarówno jeść je będą. tylko bądź statecznym, abyś krwi nie jadł, bo krew jest dusza; przetoż nie będziesz jadł duszy z mięsem jej. nie jedźże jej, na ziemię ją wylej jako wodę. nie jedz jej, aby się dobrze działo tobie, i synom twoim po tobie, gdybyś czynił, co dobrego jest przed oczyma pańskimi. ale poświęcone rzeczy twoje, które będziesz miał, i śluby twoje, weźmiesz i przyniesiesz na miejsce, które obierze pan; i będziesz ofiarował całopalenia twoje, mięso i krew, na ołtarzu pana, boga twego; ale krew inszych ofiar twoich wylana będzie na ołtarzu pana, boga twego: mięso jednak jeść będziesz. przestrzegajże, a słuchaj tych wszystkich słów, które ja przykazuję tobie, aby dobrze było tobie, i synom twoim po tobie, aż na wieki, gdy czynić będziesz to, co dobrego i prawego jest przed oczyma pana, boga twego. gdy wytraci pan, bóg twój, przed obliczem twojem te narody, do których ty wnijdziesz, abyś je posiadał, i opanował je, i mieszkał w ziemi ich. strzeżcie się, abyś się nie usidlił, idąc za nimi, gdy wytraceni będą przed twarzą twoją; ani się też pytaj na bogi ich, mówiąc: jako ci narodowie służyli bogom swoim, tak i ja też

uczynię. nie uczynisz tak panu, bogu twemu; bo wszystko, czem się brzydzi pan, i czego nienawidzi, czynili bogom swoim; także też i syny swojej, i córki swoje palili ogniem bogom swoim. cokolwiek ja wam rozkazuję, tego strzedz będziecie, abyście czynili; nie przydasz nic do tego, ani też ujmiesz z tego.

13

gdyby powstał między wami prorok, albo sny miewający, i ukazałby znak, albo cud; i stałby się on znak albo cud, o którym ci powiedział, a rzekłby: pójźmy za bogami obcymi, których ty nie znasz, a słuźmy im: nie usłuchasz słów proroka tego, ani tego, co sny miewa, gdyż was doświadcza pan, bóg wasz, aby wiedział, jeśli wy miłujecie pana, boga waszego, ze wszystkiego serca waszego, i ze wszytkiej duszy waszej. pana, boga waszego, naśladujcie, i onego się bójcie, a przykazań jego strzegąc, i głosu jego słuchając, słuźcie mu, i przy nim trwajcie. ale prorok on, albo miewający sny, zabity będzie; bo to mówił, czem by was odwiódł od pana boga waszego, (który was wywiódł z ziemi egipskiej, i odkupił cię z domu niewoli), aby cię zraził z drogi, którą przykazał tobie pan, bóg twój, żebyś nią chodził; a tak wykorzenisz to złe z pośrodku siebie jeźliby cię też zwodził brat twój, syn matki twojej albo syn twój, albo córka twoja, albo żona łona twego, albo przyjaciel twój, który być był miły, jako dusza twoja, potajemnie mówiąc: pójźmy, a słuźmy bogom obcym, którychś nie znał ty, ani ojcowie twoi; z bogów tych narodów, które około was są, którzy blisko są ciebie, albo daleko od ciebie, od końca ziemi, i aż do końca ziemi: nie pozwolisz mu, ani go usłuchasz, ani mu folgować będzie oko twoje, ani się zmiłujesz nad nim, ani go utaisz; ale koniecznie zabijesz go; ręka twoja najpierwsza nad nim będzie, na zabójcie jego, a ręka wszytkiego ludu potem. i ukamionujesz go aż na śmierć, ponieważ chciał cię odwieść od pana, boga twego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli; aby wszytek izrael usłyszawszy, bał się, a nie czynił więcej nic podobnego rzeczy tej bardzo złej między wami. a jeźlibyś usłyszał, żeby w którymkolwiek mieście twojem, które pan bóg twój, dawa tobie ku mieszkaniu, cokolwiek rzekł: wyszli niektórzy ludzie przewrotni z pośrodku ciebie, a podwieśli obywatela miasta swego mówiąc: pójźmy, a słuźmy bogom obcym, których nie znacie: tedy będziesz szukał i dochodził, a pilnie się wywiadował; a jeźli to prawda, a rzecz pewna, że się stała obrzydliwość taka między wami. koniecznie wytracisz obywatela miasta onego ostrzem miecza, zgładzisz je, i wszystko co w niem, i bydlę jego pobijesz ostrzem miecza. a wszystkie lupy jego zbierzesz w pośród ulicy jego, i spalisz ogniem jego miasto i z onym wszytkim łupem do szczętu panu, bogu twemu; i będzie mogiłą wieczną, a nie będzie budowane więcej. i nie zostanie w rękach twoich nic z onych rzeczy przeklętych, aby się odwrócił pan od gniewu popędliwości swojej, a uczynił z tobą miłosierdzie, i zmiłował się nad tobą, a rozmnożył cię, jako przysiągł ojcom twoim. gdy słuchać będziesz głosu pana, boga twego, zachowując wszystkie przykazania jego, które ja

dzis przykazuję tobie, żebyś czynił, co prawego jest przed oczyma pana, boga twego.

14

synami jesteście pana, boga waszego: nie będziecie się rzezać, ani czynić lysiny między oczyma waszemi nad umarłym; albowiemś ludem świętym panu, bogu twemu, i obrał cię pan, abyś mu był za lud osobiwy ze wszystkich narodów, którzy są na obliczu ziemi. nie będziesz jadł żadnej obrzydliwości. teć są zwierzęta, które jeść będziecie: woły, owce, i kozy, jelenia, i sarnę, i bawołu, i dzikiego kozła, i jednorożca, i łosia, i kózkę skalną. i wszelkie zwierzę, które ma rozdzielone kopyto, tak że się na dwa kopyta dzieli stopa jego, i które przeżuwa między zwierzęty, jeść je będziecie. a wszakże z tych, które przeżuwają, i które rozdzielone kopyta mają, jeść nie będziecie, wielbłąda, i zająca, i królika; albowiem chociaż przeżuwają, ale kopyt rozdwojonych nie mają; nieczyste wam będą. także świnia, choć ma kopyto rozdwojone, ale iż nie przeżuwa, nieczysta wam będzie; mięsa ich jeść nie będziecie, i ścierwu się ich nie dotkniecie. to zaś jeść będziecie ze wszystkich rzeczy, które są w wodach; cokolwiek ma łuskę i skrzele, jeść będziecie. ale wszystkiego, co nie ma skrzeli, ani łuski, jeść nie będziecie, nieczyste wam będzie. wszystko ptastwo czyste jeść będziecie. te zająć są, których jeść nie będziecie: orla, i gryfa, i morskiego orla. i sokoła, i sępa, i kani wedle rodzaju jej. ani żadnego kruka wedle rodzaju jego. ani strusia, ani sowy, ani wodnej kani, ani krogulca według rodzaju jego. i raroga, i lelka, i labędzia. i pelikana, i porfiryjona, i nurka. ani bociana ani sójki według rodzaju ich, ani dudka ani nietoperza. wszelki też płaz skrzydłasty nieczysty wam będzie, jeść go nie będziecie. każdego ptaka czystego jeść będziecie. nie będziecie jeść żadnej zdechliny; przychodniowi, który jest w bramach twoich, dasz to, a jeść to będzie, albo sprzedasz cudzoziemcowi; boś ty lud święty panu, bogu twemu, nie będziesz warzył koźlecia w mleku matki jego. ochnie będziesz dawał dziesięć z każdego urodzaju nasienia twego, co się urodzi na polu na każdy rok. a będziesz pożywał przed panem, bogiem twoim, na miejscu, które obierze, żeby tam mieszkało imię jego, dziesięć zboża twego, z wina twego, i z oliwy twojej, i z pierworodztwa wołów twoich, i z owiec twoich, abyś się uczył bać pana, boga twego, po wszystkie dni. a jeźliby daleka była droga na cię, żebyś tego tam donieść nie mógł, przeto, że odległe jest tobie ono miejsce, które by obrał pan, bóg twój, ku mieszkaniu tam imieniowi swemu, gdyć błogosławić będzie pan, bóg twój; tedy to spieniężysz, a mając związane pieniądze w rękach twoich, pójdziesz na miejsce, które sobie obierze pan, bóg twój. i za one pieniądze nakupisz wszystkiego, co się upodoba duszy twojej, wołów i owiec, i wina, i innego napoju mocnego, i wszystkiego, czego by pożałowała dusza twoja, a będziesz tam jadł przed panem, bogiem twoim, i będziesz się weselił, ty i dom twój. a lewity, który mieszka w bramach twoich, nie opuścisz go, ponieważ nie ma działu, ani dziedzictwa z tobą. a po

wyjściu każdego trzeciego roku odłączysz wszystkie dziesięć urodzaju twego onegoż roku, i złożysz je w bramach twoich. tedy przyjdzie lewita, który nie ma działu i dziedzictwa z tobą, i przychodzień, i sierota, i wdowa, którzy są w bramach twoich, i będą jeść, i najedzą się, abyć błogosławił pan, bóg twój, w każdej sprawie rąk twoich, którą czynić będziesz.

15

na początku każdego siódmego roku czynić będziesz odpuszczenie. a toć jest sposób odpuszczania, żeby odpuścił każdy, który pożyczył z ręki swej, to, czego pożyczył bliźniemu swemu; nie będzie wyciągał długu od bliźniego swego, i od brata swego, ponieważ obwołane jest odpuszczenie pańskie. od obcego wyciągać dług możesz: ale cobyś miał u brata twego, odpuści mu ręka twoja: dla tego, żeby się nie stał między wami kto przez cię ubogim, ponieważ hojnie błogosławić tobie będzie pan w ziemi, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo, abyś ją posiadał. tylko żebyś słuchając posłuszny był głosowi pana, boga twego, abyś strzegł, i czynił każde przykazanie to, które ja przykazuję tobie dzisiaj, albowiem pan, bóg twój, błogosławić cię będzie, jakoć obiecał; i będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie będziesz pożyczał; i będziesz panował nad wielą narodów, a one nad tobą panować nie będą. gdyby był u ciebie ubogi ktokolwiek z braci twojej w którymkolwiek mieście twojem, w ziemi twojej, którą pan, bóg twój, dawa tobie, nie zatwardzaj serca swego, ani zawieraj ręki twej przed bratem twoim ubogim; ale szczerze otworzysz mu rękę twoją, i ochnie pożyczysz mu, ile będzie potrzebował i czego by mu niedostawało. strzeż się, aby nie była jaka niepobożność w sercu twojem, żebyś miał rzec: nadchodzi rok on siódmy, rok odpuszczenia, i surowo byś się stawiał bratu twemu ubogiemu, tak, żebyś mu nie uczczył, a on by wołał przeciwko tobie do pana, i miałbyś grzech; ale ochnie dawać mu będziesz, i nie będzie niechętnie serce twoje, gdy mu dawać będziesz, albowiem dla tegoć pobłogosławi pan, bóg twój, we wszystkich sprawach twoich, i do czegokolwiek ściągniesz rękę twoją. boć się nie przebierze ubogich w ziemi waszej; dla tegoć rozkazuję, mówiąc: abyś szczerze otwierał rękę twą bratu twemu, i nędznemu twemu, i ubogiemu twemu w ziemi twojej. jeźliby się zaprzedał tobie brat twój, żydowin albo żydówka, a służyłby przez sześć lat, tedy siódmego roku wypuścisz go wolno od siebie; a gdy go wolno puścisz od siebie, nie puścisz go próżnego. szczerze go udarujesz z bydła twego, i z gumna twego, i z prasy twojej; z tego, w czym ci pobłogosławił pan, bóg twój, dasz mu. i wspomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej, skąd cię wykupił pan, bóg twój; dla tego ja to dziś tobie przykazuję. jeźliby też rzekł do ciebie: nie pójde od ciebie, przeto iż cię umiłowal, i dom twój, a iż się ma dobrze u ciebie: tedy wzięwszy szydło, przekolesz ucho jego na drzwiach, i będzie sługą twoim na wieki; toż i słubeńczy swej uczynisz. niech to nie będzie przykro w oczach twoich, że go puścisz wolno od siebie; bo dwojaką zapłatę najemnika zasłużył u ciebie przez sześć lat; i błogosławić będzie to-

bie pan, bóg twój, we wszystkim, co będziesz czynił. wszystkiego pierworodztwa, które się urodzi z bydła twego, albo z trzody twojej, samce, poświęcisz panu, bogu twemu; nie będziesz robił pierworodnym krowy twojej, ani będziesz strzygł pierworodnych owiec twoich. przed panem, bogiem twoim, będziesz je jadł każdego roku, na miejscu, które obierze pan, ty i dom twój, a jeźliby na niem była wada, żeby chrome, albo ślepe, albo z jakąkolwiek wadą złą było, nie będziesz go ofiarował panu, bogu twemu. w bramach twych jeść je będziesz, nieczysty i czysty zarówno, jako sarnę i jako jelenia; tylko krwi jego nie będziesz jadł; na ziemię wylejesz ją, jako wodę.

16

przestrzegaj miesiąca abib, abyś weń obchodził święto przejścia panu, bogu twemu, ponieważ miesiąca abiba wywiódł cię pan, bóg twój, z egiptu w nocy. a będziesz ofiarował ofiarę świętą przejścia panu, bogu twemu, z owiec i z wołów, na miejscu, które obierze pan, aby tam mieszkało imię jego. nie będziesz z nimi jadł kwaszonego; przez siedem dni jeść będziesz z nimi prażniki, chleb utrapienia, (boś z kwapieniem wyszedł z ziemi egipskiej), abyś pamiętał dzień wyjścia twego z ziemi egipskiej po wszystkie dni żywota twego. a nie pokaże się u ciebie kwas we wszystkich granicach trzech przez siedem dni, i nie zostanie nic przez noc z mięsa, które byś ofiarował w wieczór pierwszego dnia, aż do poranku. nie będziesz mógł ofiarować ofiary święta przejścia w któremkolwiek mieście twojem, z onych, które pan, bóg twój, dawa tobie. ale na miejscu, które obierze pan, bóg twój, aby tam mieszkało imię jego, ofiarować będziesz ofiarę świętą przejścia w wieczór przy zejściu słońca, w ten czas, któregoś wyszedł z egiptu. to upieczesz i jeść będziesz na miejscu, które obierze pan, bóg twój; potem wrócisz się rano, i pójdziesz do namiotów swoich. przez sześć dni będziesz jadł prażniki, ale w dzień siódmy święto uroczyste będzie pana, boga twego; nie będziesz czynił weń żadnej roboty. siedem też tygodni odliczysz sobie; gdy zapuścisz sierp w zboże twoje, poczniesz liczyć siedem tygodni. a potem będziesz obchodził święto tygodni panu, bogu twemu; z dostatku ręki twojej dobrowolnie dasz według tego, jako cię ubłogosławił pan, bóg twój. a będziesz się weselił przed panem, bogiem twoim, ty i syn twój, i córka twoja, i sługa twój, i służebnica twoja, i lewita, który jest w bramach twoich, i przychodzień, i sierota, i wdowa, którzy będą w pośrodku ciebie, na miejscu, które obierze pan, bóg twój, aby tam mieszkało imię jego. a będziesz wspominał, żeś był niewolnikiem w egipcie; przetoż strzedz i czynić będziesz te ustawy. przytem święto kuczek obchodzić będziesz przez siedem dni, gdy zbierzesz pożytki z bojewiska twego, i z prasy twojej. i będziesz się weselił w święto uroczyste twoje, ty, i syn twój, i córka twoja, i sługa twój, i służebnica twoja, i lewita, i przychodzień, i sierota, i wdowa, którzy będą w bramach twoich. przez siedem dni będziesz obchodził święto uroczyste panu, bogu twemu, na miejscu, które obierze pan, gdyć błogosławić będzie

pan, bóg twój, we wszystkich urodzajach twoich, i we wszelkiej pracy rąk twoich; a tak będziesz wesół. trzy kroć do roku ukaże się każdy mężczyzna twój przed panem, bogiem twoim, na miejscu, które obierze, w święto prażników, i w święto tygodni, i w święto kuczek, a nie ukaże się nikt przed panem próżny. każdy ukaże się z darem ręki swojej według błogosławieństwa pana, boga twego, które on da tobie. sędzie i urzędniki postanowisz sobie we wszystkich bramach twoich, które pan, bóg twój, da tobie w każdym pokoleniu twojem, aby sądzili lud sądem sprawiedliwym. nie będziesz podwraçał sądu, ani będziesz miał względu na osobę, i daru brać nie będziesz; albowiem dar zaślepia oczy mądrych, a podwraça słowa sprawiedliwych. sprawiedliwości, sprawiedliwości naśladować będziesz, abyś żył, i posiadał ziemię, którą pan, bóg twój, dawa tobie. nie sadź sobie gaju z żadnego drzewa przy ołtarzu pana, boga twego, który sobie zbudujesz. ani sobie wystawiaj słupa, gdyż to ma w nienawiści pan, bóg twój.

17

nie będziesz ofiarował panu, bogu twemu, wołu, ani bydlęcia, na którym by była skaza, albo jakokolwiek wada, gdyż to jest obrzydliwością panu, bogu twemu. jeźliby się znalazł między wami w któremkolwiek mieście twem, które pan, bóg twój, dawa tobie, mąż albo niewiasta, któryby się czego złego dopuścił przed oczyma pana, boga twego, przestępując przymierze jego, a poszedłszy, służyłby obcym bogom, i klaniałby się im, albo słońcu, albo miesiącowi, albo wszystkim zastępom niebieskim, czegom nie przykazał; i oznajmionco by to, a usłyszawszy, wywiadałbyś się pilno, a oto, byłaby prawda, i rzecz pewna, że się stała ta obrzydliwość w izraelu: tedy wywiedziesz onego męża, albo onę niewiastę, którzy uczynili tę złą rzecz, do bram twoich, męża onego, albo niewiastę, i ukamionujesz je, a pomrą. w uszach dwóch świadków, albo trzech świadków zabity będzie, kto umrzeć ma; niech nie umiera na słowo świadka jednego. ręka świadków będzie na nim najpierwsza, na zabicie jego, a ręka wszystkiego ludu potem; a tak odejmiesz złe z pośrodku siebie. byłoby też co trudnego przy sądzie, między krwią a krwią, między sprawą a sprawą, i między raną a raną, i około poswarków w bramach twoich, tedy wstaniesz, a pójdziesz na miejsce, które obierze pan, bóg twój. i przyjdiesz do kapłanów lewitów, i do sędziego, który będzie na on czas, i będziesz ich pytał, a oznajmiać, jako to osądzić masz. i uczynisz według tego, jakoć powiedzą z miejsca tego, który obrał pan, i postąpisz sobie według wszystkiego, jako cię nauczą. według słów zakonu, którego cię nauczą, i według sądu, któryć powiedzą, sprawować się będziesz; nie ustąpisz od słowa, któreć powiedzą, ani na prawo ani na lewo. a jeźliby kto uczynił to z hardości, żeby nie chciał usłuchać kapłana tam postanowionego ku służbie przed panem, bogiem twoim, albo sędziego, niech umrze on mąż; i odejmiesz to złe z izraela, aby wszystek lud usłyszawszy bał się, a więcej hardzie sobie nie poczyniał. gdy wnijdiesz do ziemi, którą

pan, bóg twój, dawa tobie, a opanujesz ją, i będziesz mieszkał w niej, i rzeczesz: postanowię nad sobą króla, jako i wszystkie narody okoliczne: tego tylko postanowisz nad sobą króla, którego oberze pan, bóg twój; z pośrodku braci twej postanowisz nad sobą króla; nie będziesz mógł przełożyć nad sobą cudzoziemca, któryby nie był bratem twoim. tylko niech nie chowa wiele koni, ani nawraca ludu do egiptu, aby wiele koni nabył, ponieważ wam pan rzekł: nie wracajcie się zaś tą drogą więcej. nie będzie też miał wiele żon, aby się nie odwróciło serce jego; srebra też i złota niech nazbyt wiele nie nabywa. a gdy usiedzie na stolicy królestwa swego, przepiszcie sobie ten powtórzony zakon w księgi od kapłanów lewitów. a będzie go miał przy sobie a będzie go czytał po wszystkie dni żywota swego, aby się uczył bać pana, boga swego, i przestrzegał wszystkich słów zakonu tego, i ustaw tych, a czynił je; aby się nie wynosiło serce jego nad braćmi jego, i żeby się nie unosiło od tego przykazania na prawo, ani na lewo, aby długo żył na królestwie swoim, on i synowie jego w pośrodku izraela.

18

nie będą mieli kapłani lewitowie, i wszystko pokolenie lewi, działu, ani dziedzictwa z innym izraelem: ogniste ofiary pańskie i dziedzictwo jego jeść będą. a dziedzictwa nie będą mieli między braćmi swoją; pan jest dziedzictwem ich, jako im powiedział. a toć będzie prawo należące kapłanom od ludu, od ofiarujących ofiarę, bądź wolu, bądź owcę; tedy oddadzą kapłanowi lopatkę, i czeluści i kaldun. pierwociny zboża twego, wina twego, i oliwy twojej, także pierwociny wełny z owiec twoich oddasz mu. albowiem obrał go pan, bóg twój, ze wszystkich pokoleń twoich, aby stał ku usługze w imieniu pańskim, on i synowie jego, po wszystkie dni. a gdyby przyszedł lewita z któregokolwiek miasta twego, z całego izraela, gdzie przemieszkiva, a przyszedłby z całej chęci duszy swej na miejsce, które sobie obrał pan: tedy służyć będzie w imieniu pana, boga swego, jako wszyscy braćmi jego lewitowie, którzy tam stoją przed oblicznością pańską. część równą z drugimi jeść będą, oprócz tego, co im należało z dóbr ojców ich. gdy tedy wnijdziesz do ziemi, którą dawa pan, bóg twój, tobie, nie ucz się czynić według obrzydliwości tych narodów. niech się między wami nie znajduje, któryby przewodził syna swego, albo córkę swoją przez ogień; także wieszczek, guślarz, i wróżek, i czarownik. i czarnoksiężnik, i ten, który ma sprawę z duchy złymi, i praktykarz, i wywiadujący się czego od umarłych. albowiem jest obrzydliwością panu każdy, któryby to czynił; bo dla tych obrzydliwości pan, bóg twój, wyrzuca te narody przed tobą. doskonałym będziesz przed panem, bogiem twoim. albowiem narodowie ci, które ty opanujesz, wieszczków i guślarzy słuchają; ale tobie nie dopuszcza tego pan, bóg twój. proroka z pośrodku ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzbudzi tobie pan, bóg twój; onego słuchać będziecie; według tego wszystkiego, jakoś żądał od pana, boga twego, na górze horeb, w dzień zgromadzenia, mówiąc:

niech więcej nie słucham głosu pana, boga mego, i na ogień ten wielki niech nie patrzę więcej, bym nie umarł. przetoż rzekł pan do mnie: dobrze mówili, co mówili. proroka im wzbudzę z pośrodku braci ich, jakoś ty jest, i włożę słowa moje w usta jego, i opowiadać im będzie wszystko, cokolwiek mu rozkażę. i stanie się, że którykolwiek nie był posłuszny słowom moim, które on mówić będzie w imię moje, ja tego szukać będę na nim. wszakże prorok, któryby sobie hardziej począł, mówiąc słowo w imieniu mojem, któregom mu mówić nie rozkazał i któryby mówił w imię bogów obcych, niech umrze prorok takowy. a jeżelibyś rzekł w sercu swem: jakoż rozeznamy to słowo, którego nie mówił pan? jeżeliby co mówił on prorok w imię pańskie, a nie stałoby się to, ani wypełniło, onoć to jest słowo, którego nie mówił pan; z hardości to mówił prorok on, nie bój się go.

19

gdy wytraci pan, bóg twój, narody, których ziemię pan, bóg twój, dawa tobie, a posieddziesz ją, i mieszkać będziesz w miastach ich, i w domach ich: trzy miasta odłączysz sobie w pośród ziemi twojej, którą pan, bóg twój dawa tobie w osiadłość; wyprostujesz sobie drogę, i rozdzieliś na trzy części granice ziemi twojej, którą w dziedzictwo poda pan, bóg twój, żeby tam uciekał każdy mężobójca. a bóg będzie prawo mężobójcy, który tam uciecze, aby żyw został, gdyby zabił bliźniego swego z nieobaczenia, a nie miałby go przedtem w nienawiści; jako gdyby kto szedł z bliżnim swym do lasu drwa rąbać, a zaniósłby się ręką swą z siekierą, aby uciął drzewo, a spadłaby siekiera z toporzyską, i trafiłaby bliźniego jego, żeby umarł, ten uciecze do jednego z tych miast, aby żyw został; by śnać nie gonił powinny zabitego mężobójcę onego, gdyby się rozpalilo serce jego, a dogoniwszy go na dalekiej drodze, nie zabił go, choćby nie był winien śmierci, ponieważ go nie miał w nienawiści przedtem. przetoż ja przykazuję tobie, mówiąc: trzy miasta odłączysz sobie; a gdy rozszerzy pan, bóg twój, granice twoje, jako przysiągł ojcom twoim, i dać wszystkie ziemię, którą zaślubił dać ojcom twoim: jeżeli będziesz strzegł wszystkich tych przykazań, i czynił je, które ja dziś rozkazuję tobie, żebyś miłował pana, boga twego, i chdził drogami jego po wszystkie dni, tedy przydasz sobie jeszcze trzy miasta do onych trzech miast. aby nie była wylewana krew niewinna w pośrodku ziemi twojej, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo, aby nie została na tobie krew. ale jeżeliby kto mając w nienawiści bliźniego swego, a zasadziwszy się nań, powstałby przeciw jemu, i uderzyłby go śmiertelnie, azyby umarł, a uciekł do jednego z tych miast: tedy posła starsi miasta onego, i porwą go stamtąd, i wydadzą go w ręceowinnemu zabitego, i umrze. nie sfolguje mu oko twoje; ale odejmiesz krew niewinną z izraela, abyć się dobrze działo. nie będziesz przenosił granicy bliźniego twego, którą założyli przodkowie w dziedzictwie twojem, które osiedziesz w ziemi, którą pan, bóg twój dawa tobie w osiadłość. nie powstanie świadek jeden przeci-

wko człowiekowi w jakiegokolwiek nieprawości, albo w jakimkolwiek grzechu ze wszystkich grzechów, któremi by kto zgryzeszył; w uścich dwóch świadków, albo w uścich trzech świadków stanie każde słowo. jeźliby powstał świadek kłamliwy przeciw komu, świadcząc przeciw niemu, że odstąpił od boga: tedy staną oni dwaj mężowie, którzy mają spór, przed panem, przed kapłany, i przed sędziami, którzy będą na ten czas. i będą się pilnie wywiadowali sędziowie; a obaczali, że świadek on jest świadkiem fałszywym, kłamstwo powiadając na brata swego, uczynicie mu, jako on myślił uczynić bratu swemu; i odejmiesz złe z pośrodku siebie; aby drudzy usłyszawszy to, ulękli się, i nie dopuszczali się więcej takowej złości czynić w pośród ciebie. a nie sfolguje oko twoje; gardło za gardło, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę będzie.

20

gdy się ruszysz na wojnę przeciw nieprzyjaciółom twoim, a obaczysz konie, i wozy, i lud większy nad cię, nie bój się ich; bo pan, bóg twój, z tobą jest, który cię wywiódł z ziemi egipskiej. a gdy się przybliżyć będziecie ku potykaniu, wystąpi kapłan, i przemówi do ludu. a rzecze do nich: słuchaj izraelu, wy dziś staczacie bitwę z nieprzyjaciół waszymi; niechajże nie słabieje serce wasze, nie bójcie się i nie trwożcie sobą, ani się ich lękajcie; albowiem pan, bóg wasz, idzie z wami, aby walczył za was z nieprzyjaciół waszymi, a iżby was wybawił. także mówić będą hetmani do ludu, i rzeką: jeźliż kto jest, co zbudował dom nowy, a w nim nie począł mieszkać, niech idzie, a wróci się do domu swego, by śnać nie zginął w bitwie, a kto inny począłby w nim mieszkać. albo jeźli kto jest, co nasadził winnicę, a nie używał owocu z niej, niech idzie, a wróci się do domu swego, by śnać nie zginął w bitwie, a kto inny używałby z niej. albo jeźli kto jest, co ma poślubioną żonę, a jeszcze jej nie pojął, niech idzie, a wróci się do domu swego, by śnać nie zginął w bitwie, a kto inny nie pojął jej. nadto hetmani mówić będą do ludu, i rzeką: jeźli kto jest bojaźliwy, a lęklivego serca, niech idzie, a wróci się do domu swego, aby nie psował serca braci swej, jako jest zepsowane serce jego. a gdy przestaną hetmani mówić do ludu, tedy postawią rotmistrze wojsk przed ludem. gdy przyciągniesz do jakiego miasta, abys go dobywał, poczustujesz je pokojem. a jeźliże pokój ofiarowany przyjmie, i otworzyć bramy, tedy wszystek lud znaleziony w niem będzie holdował i służył. ale jeźli nie uczyni pokoju z tobą, lecz podniesie przeciw tobie wojnę, obłęsz je. a gdy je da pan, bóg twój, w rękę twoją, tedy zabijesz w niem każdego mężczyznę ostrzem miecza. tylko niewiasty, i dziatki, i bydła, i wszystko, co będzie w mieście, wszystek łup jego obrócisz sobie w korzyść, i będziesz jadł łupy nieprzyjaciół twoich, które da pan, bóg twój, tobie. tak uczynisz wszystkim miastom, daleko odległym od ciebie, które nie są z miast tych narodów. ale z miast narodów tych, które pan, bóg twój, podawał tobie w dziedzictwo, żadnej duszy żywić nie będziesz. lecz do szczętu wytracisz je, hetejczyka, amorejczyka,

chananejczyka, i ferezejczyka, hewejczyka, i jebuzejczyka, jakoś rozkazał pan, bóg twój; przeto żeby nie uczyli was czynić według wszystkich obrzydliwości swoich, które czynili bogom swym, i zgryzeszilibyście przeciw panu, bogu waszemu. gdy obłęsz jakie miasto, a przez wiele dni dobywać go będziesz, abys je wziął, nie psuj drzewa jego, wycinając je siekierą, bo z niego jeść będziesz; przetoż go nie wycinaj, (bo azaż są ludźmi drzewa polne?) abys ich używał do obłężenia. tylko drzewa, które obaczysz, że owocu nie rodzą, te psować będziesz i wycinać: i budować będziesz baszty przeciwko onemu miastu, które z tobą walczy, póki go nie opanujesz.

21

jeźliby znaleziony był zabity w ziemi, którą pan, bóg twój, dawał tobie, abys ją posiadał, leżący na polu, a nie wiadano by, kto go zabił: tedy wynijdą starsi twoi, i sędziowie twoi, i rozmierzą ziemię aż do miast, które są w okolo onego zabitego. a które by miasto bliższe było onego zabitego, tedy wezmą starsi miasta onego jałowicę z stada, którą jeszcze nie robiono, a która nie ciągnęła w jarzmie; i zawiodą starsi tego miasta onę jałowicę w dolinę kamienistą, gdzie nigdy nie orano, ani siano, i utną tam szyję jałowicy w onej dolinie. zatem przyjdą kapłani, synowie lewiego; bo je obrał pan, bóg twój, aby mu służyli, i żeby błogosławili w imieniu pańskiem, a według uznania ich kończyć się ma każdy spór, i każda rana. także wszyscy starsi miasta onego, które jest najbliższe zabitego, umyją ręce swoje nad jałowicą ściętą w dolinie; i oświadczą się, mówiąc: ręce nasze nie wylały tej krwi, ani oczy nasze na to patrzyły. oczyść lud twój izraelski, któryś odkupił, panie, a nie poczytaj krwi niewinnej w pośrodku ludu twego izraelskiego. tedy oczyszczeni będą od onej krwi, a ty odejmiesz krew niewinną z pośrodku siebie, gdy uczynisz, co prawego jest przed oczyma pańskimi. gdy też wynijdiesz na wojnę przeciw nieprzyjaciółom twoim, a podać je pan, bóg twój, w ręce twoje, i nabierzesz z nich więźniów; a obaczysz między więźniami niewiastę nadobną, której rozmilowawszy się, wziąłbyś ją sobie za żonę: tedy ją wprowadzisz do domu swego; i ogoli głowę swoją, i obrzeże paznogie swoje; a złożywszy z siebie szatę, w której jest pojmana, zostanie w domu twym, a płakać będzie ojca swego, i matki swojej przez cały miesiąc: a potem wnijdiesz do niej, i będziesz mężem jej, a ona będzie tobą za żonę. a jeźlibyć się potem nie podobala, tedy ją wolno puścisz, a żadną miarą nie sprzedasz jej za pieniądze, ani nią kupczyć będziesz, ponieważś ją zelżył. gdyby też kto miał dwie żony, jedną miłą, a drugą omierzlą, i narodziłyby mu synów, miła i omierzła, a byłby syn pierworodny omierzłej; tedy gdy stanowić będzie za dziedzicę syny swoje, dóbr swoich: nie będzie mógł dać pierworodztwa synowi miłej przed synem pierworodnym onej omierzłej; przyna, dawszy mu dwojaką część wszystkiego, co ma; ponieważ on jest początkiem siły jego, jego jest prawo pierworodztwa. jeźliby kto miał syna swawolnego, i krnąbrnego, któryby nie słuchał głosu ojca swego, i głosu matki swojej, a będąc

strofowany, nie usłuchałby ich: tedy go wezmą ojciec jego i matka jego, i przywiodą go do starszych miasta swego, i do bramy sądowej miejsca onego, i rzeką do starszych miasta onego: ten nasz syn jest swawolny i krnąbrny, nieposłuszny głosu naszemu, żarłok jest i pijanica; tedy ukamionują go wszyscy ludzie miasta onego, i umrze; a tak odejmiesz złe z pośrodku siebie, co gdy wszystek izrael usłyszy, bać się będą. a gdyby kto popełnił grzech godny śmierci, a byłby skazany na śmierć, a obwiesiłbyś go na drzewie, nie zostanie przez noc trup jego na drzewie, ale koniecznie pochowasz go tegoż dnia; bo przeklęstwem bożem jest ten, co wisi. przetoż nie będziesz plugawił ziemi twojej, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo.

22

jezlibyś ujrzał wołu brata twego, albo owcę jego obłąkaną, nie mijajże ich, ale je koniecznie odprowadź do brata twego. choćby nie był blisko brat twój, anibyś go znalazł, przecię zapędzisz je do domu swego, i będzie przy tobie, aźby tego szukał brat twój, i wrócisz mu je. toż uczynisz osłowi jego; toż też uczynisz szacie jego; toż też uczynisz wszelakiej rzeczy zgubionej brata twego, która by mu zginęła, jezlibyś ją znalazł, nie mijajże jej. jezlibyś ujrzał osła brata twego, albo wołu jego, że upadł na drodze, nie mijajże ich, ale go zaraz z nim podnieś. niech nie bierze niewiasta na się szat męskich, ani niech się nie obłoczy mąż w szatę niewieścią; albowiem jest obrzydliwością panu, bogu twemu, kto by to czynił. gdybys traфіł gniazdo ptasze przed sobą w drodze, na jakimkolwiek drzewie, albo na ziemi, a w niem ptaszęta albo jajka, a matka by siedziała na ptaszętach albo na jajkach, nie bierzże macierzy z dziećmi; ale wolno puścićszy matkę, dzieci weźmiesz sobie, abyć się dobrze działo, i żebyś przedłużył dni twoich gdy też zbudujesz dom nowy, tedy uczynisz blanki po kraju dachu twego, abyś nie przywiódł krwi na dom twój, gdyby kto spadł z niego. nie posiewaj winnicy twojej, różnem nasieniem, byś snać nie splugawił pożytku nasienia, któreś siał, i urodzaju winnicy. nie będziesz orał wolem i osłem pospół. nie obleciesz szaty utkanej z wełny i ze lnu pospół. poczynisz sobie sznurki na czterech rogach szaty twojej, którą się odziewać będziesz. gdyby kto pojął żonę, a wszedłszy do niej, miałby ją w nienawiści; a dalszy przyczynę, aby mówiono o niej, i wprowadziłby na nią złą sławę, mówiąc; pojąłem tę żonę, a wszedłszy do niej, nie znalazłem jej panną: tedy weźmie ojciec dziewczeczki, i matka jej, i przyniosą znaki panieństwa dziewczeczki onej do starszych miasta onego do bramy; i rzecze ojciec onej dziewczeczki do starszych: córkę swoją dałem mężowi temu za żonę; a on ją ma w nienawiści; a oto sam dał przyczynę, aby mówiono o niej, powiadając: nie znalazłem przy córce twojej panieństwa: ale oto są znaki panieństwa córki mojej. tedy rozwiną ono prześcieradło przed starszymi miasta onego. a wzięwszy starsi miasta onego męża skarżą go. i wezmą z niego winę sto srebrników, które oddadzą ojcu onej dziewczeczki,

przeto, że puścił złą sławę o pannie izraelskiej, i będzie ją miał za żonę, i nie będzie jej mógł opuścić po wszystkie dni swoje. ale byłoliby prawdziwie to obwinienie jej, a nie znalazłyby się znaki panieństwa przy onej dziewczeczce; tedy wywiodą onej dziewczeczkę przed drzwi domu ojca jej, i ukamionują ją ludzie miasta onego, i umrze: bo uczyniła hańbę w izraelu, popełniwszy nierząd w domu ojca swego; tak odejmiesz złe z pośród siebie. jezliby kto znalazł on był, obcujać z niewiastą, mającą męża, tedy niech umrą oboje, mąż, który obcował z cudzą żoną, i ona niewiasta; tak odejmiesz złe z izraela. byłaliby dziewczeczka panna poślubiona mężowi, a trafiłby ją kto w mieście, i obcowałby z nią; tedy wywiodłszy ona oboje przed bramę miasta, ukamionuje je, i umrą; dziewczeczkę przeto, iż nie wołała w mieście, a męża przeto, iż zelżył żonę bliźniego swego: tak odejmiesz złe z pośrodku siebie. a jezliby na polu trafił mąż dziewczeczkę poślubioną a porwawszy ją, zgwałciłby ją, tedy umrze mąż, który obcował z nią, sam tylko. ale dziewczeczce nic nie uczynisz; dziewczeczka nie jest winna śmierci; bo jako gdyby kto powstałszy przeciwko bliźniemu swemu, zamordował go, taka to sprawa. ponieważ ją na polu trafił, a gdy wołała dziewczeczka poślubiona, nie był, kto by ją ratował. gdyby też kto, trafiwszy dziewczeczkę pannę, która nie jest za mąż zmwówiona, porwał ją, i leżałby z nią, a zastano by je: tedy da on mąż, który obcował z nią, ojcu dziewczeczki pięćdziesiąt srebrników, i będzie mu za żonę, przeto że ją zelżył, ani jej będzie mógł opuścić po wszystkie dni swoje. nie pojmie nikt żony ojca swego, i nie odkryje podółka ojca swego.

23

nie wnijdzie wypukły, ani trzebieniec do zgromadzenia pańskiego. ani wnijdzie niepocziwego łoża syn do zgromadzenia pańskiego, i dziesiąte pokolenie jego nie wnijdzie do zgromadzenia pańskiego. nie wnijdzie też ammonita, i moabczyk do zgromadzenia pańskiego, ani dziesiąte pokolenie ich nie wnijdzie do zgromadzenia pańskiego, aż na wieki; dla tego, że wam nie zabieżeł z chlebem, ani z wodą w drodze, gdyście szli z egiptu, a że najeli za zapłatę przeciw tobie balaama, syna beorowego, z pethor mesopotamii syryjskiej, aby cię przeklinał. acz nie chciał pan, bóg twój, wysłuchać balaama, ale obrócił pan, bóg twój, tobie jego przeklęstwo w błogosławieństwo; bo cię umiłował pan, bóg twój. nie szukaj pokoju ich, ani dobrego ich, po wszystkie dni twoje na wieki. nie będziesz się brzydził idumejczykiem, bo bratem twoim jest; nie będziesz się brzydził egipczykiem, boś był przyrodnym w ziemi jego. synowie, którzy się im zrodzą w trzecim pokoleniu, wnijdą do zgromadzenia pańskiego. gdy się ruszysz z wojskiem naprzeciwko nieprzyjaciółom twoim, strzeż się od wszelkiej złej rzeczy. jezliby był między wami kto, co by był nieczystym z przgydy nocnej, wynijdzie za obóz, a nie wróci się do niego. a ku wieczorowi omyje się wodą, a po zająciu słońca wnijdzie do obozu. będziecie też mieli miejsce za obozem, gdzie będziecie wychodzili

na potrzebę przyrodzoną; i będziesz miał rydlik między naczyniem swoim; a gdybyś chciał uiszczyć dla potrzeby, wykopiesz nim dołek, a obróciwszy się, zagrzebiesz plugastwo twoje. albowiem pan, bóg twój, chodzi w pośrodku obozu twego, aby cię wyrwał, i podał ci nieprzyjaciół twoje; przetoż niech będzie obóz twój święty, aby nie widział przy tobie sprośności jakiej, dla której by się odwrócił od ciebie. nie wydasz sługi panu jego, któryby się uciekł od ciebie od pana swego. z tobą będzie mieszkał w pośrodku ciebie, na miejscu, który sobie obierze w jednym z miast twoich, gdzieby mu się podobało; nie uczynisz mu gwałtu. nie będzie nierządnicą z córek izraelskich, ani będzie nierządnik z synów izraelskich. nie wnosz zapłaty nierządnicy, ani zapłaty psa w dom pana, boga twego, za jakikolwiek ślub; bo obrzydliwością u pana, boga twego, jest to oboje. nie dasz na lichwę bratu twemu, ani pieniędzy, ani żywności, ani jakiegokolwiek rzeczy, którą dawał na lichwę. cudzoziemcowi na lichwę dawać możesz; ale bratu twemu na lichwę nie dasz, abyć błogosławił pan, bóg twój, w każdej sprawie, do której ściągniesz rękę twą w ziemi, do której wnikniesz, abyś ją posiadł. jeźlibyś ślubował ślub panu, bogu twemu, nie omieszkiwać oddawać go; bo koniecznie upomni się go pan, bóg twój, od ciebie, a będzie na tobie grzech. a jeśli nie będziesz ślubował, nie będzie na tobie grzechu. to co wynijdzie z ust twoich, wypelnisz, i uczynisz, jakoś ślubował panu, bogu twemu, dobrowolnie, coś wymówił usty twemi. gdy wnikniesz do winnicy bliźniego twego, jedź jagody, ileć się podoba, aż do sytości; ale do naczynia twego nie bierz. także gdy wnikniesz między zboże bliźniego twego, tedy narwiesz kłosów ręką twą; ale sierpa nie zapuszczaj w zboże bliźniego twego.

24

gdyby pojął kto żonę, a stałby się jej małżonkiem, a przydałoby się, żeby nie znalazła łaski w oczach jego, przeto, że znalazł przy niej co sprośnego, tedy jej napisze list rozwodny i da w rękę jej, a puści ją z domu swego. a gdyby wyszła z domu jego, a odszedłszy słaby za drugiego męża; a mając ją w nienawiści on mąż drugi, napisałby jej list rozwodny, i dałby w rękę jej i puściłby ją z domu swego; albo jeźliby też umarł on mąż drugi, który ją był pojął sobie za żonę: nie będzie mógł mąż jej pierwszy, który ją był opuścił, znowu jej pojąć, aby mu była żoną, gdyż jest splugawiona; albowiem obrzydliwością to jest przed obliczem pańskim. przetoż nie dopuszczaj grzeszyć ziemi, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo. gdyby się kto świeżo ożenił, nie wynijdzie na wojnę, ani nań włożona będzie jaka praca; wolen będzie w domu swym przez cały rok weselać się z żoną swoją, którą pojął. nikt nie weźmie w zastawie zwierchniego i spodniego kamienia młyńskiego; bo takowy jakoby duszę brał w zastawie. jeźliby kto był znalezione, coby ukradł człowieka z braci swej, synów izraelskich, a handlowałby nim, i sprzedał go, tedy umrze on złodziej, i odejmiesz złe z pośrodku siebie. strzeż się zarazy trądu, a przestrzegaj pilnie,

żebyś czynił wszystko, czego was nauczą kapłani lewitowie; jakom im rozkazał, przestrzegać tego, i czynić to będziecie. pamiętaj co uczynił pan, bóg twój, marii w drodze, gdyście wyszli z egiptu. gdy pożyczysz czego bliźniemu twemu, nie wchodźże do domu jego, abyś wziął co w zastawie od niego. ale na dworze zostaniesz, a człowiek, któremuś pożyczył, wyniesie do ciebie zastaw przed dom. a jeźliby on człowiek był ubogi, nie układziesz się z zastawem jego. bez omieszkania wrócisz mu on zastaw, gdy słońce zajdzie, żeby leżał na odzieniu swem, i błogosławił ci; a będziec to sprawiedliwością przed panem, bogiem twoim. nie uczynisz krzywdy najemnikowi ubogiemu, i potrzebemu z braci twojej, albo z cudzoziemców twoich, którzy są w ziemi twej, w bramach twoich. tegoż dnia dasz mu zapłatę jego przed zejściem słońca, albowiem ubogi jest, a z tego żywi duszę swoją; żeby nie wolał przeciwko tobie do pana, a zostałby na tobie grzech. nie umrą ojcowie za syny, a synowie nie umrą za ojce; każdy za grzech swój umrze. nie wyrócisz sądu przychodniowi, ani sierocie, ani weźmiesz sądu przychodniowi, ani sierocie, ani weźmiesz w zastawie szaty wdowy; ale pamiętaj, żeś niewolnikiem był w egiptcie, a iż cię wybawił pan, bóg twój, stamtąd; dla tegoż ja przykazuję tobie, abyś to czynił. gdybyś

25

jeźliby się spór wszczął między stronami, a przyszliby do sądu, aby je sądzono: tedy usprawiedliwią sprawiedliwego, a niebożnego osądzą za niebożnego. a jeśli godzien będzie bicia niepobożny, tedy każe go położyć sędzia, i każe go bić przed sobą według miary nieprawości jego, pod liczbą. czterdzieści krocć uderzy go; więcej nie przyszy, by śnać, jeźliby mu nad to zadano więcej plag, nie znikczemniał brat twój przed oczyma twemi. nie zawiążesz geby wołowi młócaćemu. gdyby mieszkali bracia pospół, a zszedłby jeden z nich, nie mając syna, nie pójdzie żona onego zmarłego za męża obcego, brat jego wnikniedzie do niej, a pojmie ją sobie za żonę, a prawem powinowactwa przyłączy ją sobie. a pierworodny syn, którego by porodziła, nazwany będzie imieniem brata jego zmarłego, aby nie było wygładzone imię jego z izraela. a jeźliby nie chciał on mąż pojąć bratowej swojej, tedy pójdzie bratowa jego do bramy przed starsze, i rzecze: nie chce brat mój mego wzbudzić bratu swemu imienia w izraelu, i nie chce mię prawem powinowactwa sobie przyłączyć. tedy go przyzwowią starsi miasta onego, i będą mówić z nim; a stanąwszy, jeśli rzecze: nie chcę jej pojąć, przystąpi bratowa jego do niego przed oczyma starszych, a zzuje trzewik jego z nogi jego, i plunie na twarz jego, a odpowiadając rzecze: tak się stanie mężowi, któryby nie budował domu brata swego. i nazywać będą imię jego w izraela: dom wyzutego. gdyby się powadzili z sobą dwaj jacy mężowie, a przybieżałaby żona jednego, aby wyrwała męża swego z ręki onego, co go bije, a ściągawszy rękę swą, uchwyciłaby go za łono jego, utniesz jej rękę, i nie złituje się nad nią oko twoje. nie będziesz miał w worku twoim

różnych gwichtów, większego i mniejszego. nie będziesz też miał w domu twoim dwójkiego korca, większego i mniejszego. wagę słuszną i sprawiedliwą mieć będziesz; także korzec słuszny i sprawiedliwy mieć będziesz, aby się przedłużyły dni twoje na ziemi, którą pan, bóg twój, dawa tobie. albowiem obrzydliwością jest panu, bogu twemu, każdy, który to czyni, wszelki czyniący nieprawość. pomnij na to, co uczynił amalek w drodze, kiedyście szli z egiptu; jakoć zabiegał drogę, a pobił ostatnie wojska twoje, wszystkie mdle, idące za tobą, gdyś ty był utrudzony i spracowany, a nie bał się boga. przetoż, gdyś da odpocznienie pan, bóg twój, od wszystkich nieprzyjaciół twoich w okolo, w ziemi, którą pan, bóg twój dawa tobie w dziedzictwo, abys ją posiadł, wyglądzisz pamiętkę amalekową pod niebem. nie zapominajże tego.

26

gdy wniędziesz do ziemi, którą pan, bóg twój, dawa tobie w dziedzictwo, a osiedziesz ją, i mieszkać w niej będziesz: tedy weźmiesz pierwociny ze wszystkich owoców ziemi, które ofiarować będziesz z ziemi twojej, którą pan, bóg twój, dawa tobie, i włożysz je w kosz, a pójdziesz na miejsce, które by obrał pan, bóg twój, aby tam mieszkało imię jego. a przyszedłszy do kapłana, który na ten czas będzie, rzeczesz do niego: wyznawam dziś panu, bogu twemu, żem wszedł do ziemi, o którą przysiągł pan ojcom naszym, że ją nam dać miał. tedy wzięwszy kapłan kosz z ręki twojej, postawi go przed ołtarzem pana, boga twego. także odpowiesz, i rzeczesz przed obliczem pana, boga twego: ojciec mój był ubogi syryjczyk, i zstąpił do egiptu a pielgrzymował tam w maluczkim poczcie, i stał się tam w naród wielki, możny, i obfity. a gdy się z nami źle obchodzili egipcianie, trapiąc nas, i kładąc na nas niewolą ciężką, tedyśmy wołali do pana, boga ojców naszych, i wysłuchał pan głos nasz, a wejrzał na utrapienie nasze, i na pracę naszą, i na ucisk nasz; i wywiódł nas pan z egiptu ręką możną, i ramieniem wyciągnionem, i w strachu wielkim, i w znakach, i w cudach; i przyprowadził nas na to miejsce, a podał nam tę ziemię, ziemię opływającą mlekiem i miodem. a teraz oto przyniosłem pierwociny z owoców ziemi, którąś mi dał, o panie! i zostawiś ono przed panem, bogiem twoim, i poklonisz się przed panem, bogiem twoim; i będziesz się weselił ze wszystkich dóbr, któreś dał pan, bóg twój, i domowi twemu, ty i lewita, i przychodzień, który jest w pośrodku ciebie. a gdy z pełna oddasz dziesięcinę wszystkich dziesięcin urodzajów twoich roku trzeciego, który jest rokiem dziesięciny, a dasz lewicie, przychodniowi, sierocie, i wdowie, i będą jedli w bramach twoich, i najedzą się; tedy rzeczesz przed obliczem pana, boga twego: wyniosłem co jest poświęcone z domu swego, i dałem też z tego lewicie, i przychodniowi, sierocie i wdowie, według wszelkiego przykazania twego, któreś mi przykazał; nie przestąpiłem przykazania twego, anim go zapominał; nie jadłem w smętku moim z niego, anim odjął z niego na pospolite używanie, anim też dał z niego na pogrzeb; byłem posłuszny głosowi pana,

boga mego, uczynilem wszystko, coś mi przykazał. spojrzysz z mieszkania świętego twojego z nieba, a błogosław ludowi twemu izraelskiemu i ziemi, którąś nam dał, jakoś przysiągł ojcom naszym, ziemi opływającej mlekiem i miodem. dziś pan, bóg twój, rozkazuje tobie, abys zachował te ustawy i sądy; przestrzegajże tedy, a czyni je ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej. przy panuś się dziś opowiedział, abyć był za boga, i żebyś chodził drogami jego, i strzegł ustaw jego, i przykazań jego, i sądów jego, i żebyś posłuszny był głosowi jego. pan się też dziś opowiedział przy tobie, abys mu był za lud osobliwy, jako mówił do ciebie, i żebyś strzegł wszystkich przykazań jego; i żeby cię wywyższył nad wszystkie narody, które uczynił w chwale i w sławie, i w zacności, a żebyś był ludem świętym panu, bogu twemu, jako mówił.

27

tedy przykazał mojesz i starsi izraelscy ludowi, mówiąc: strzeżcie wszelkiego przykazania, które ja wam dziś przykazuję. i stanie się, że którego dnia przejdziecie przez jordan do ziemi, którąś pan, bóg twój, dawa, wystawisz sobie kamienie wielkie, i potynkujesz je wapnem; i napiszesz na nich wszystkie słowa zakonu tego, skoro przejdiesz, abyś wszedł do ziemi, którąś pan, bóg twój, dawa tobie, do ziemi opływającej mlekiem i miodem, jakoć obiecał pan, bóg ojców twoich. gdy tedy przejdziecie przez jordan, wystawicie te kamienie, o których ja wam dziś rozkazuje, na górze hebał, i potynkujesz je wapnem. także zbudujesz ołtarz panu, bogu twemu, ołtarz z kamienia; nie będziesz ich ciosał żelazem. z kamienia całego zbudujesz ołtarz pana, boga swego, i ofiarować będziesz na nim całopalenia panu, bogu twemu. także ofiarować będziesz ofiary spokojne, i będziesz tam jadł, a będziesz się weselił przed obliczem pana, boga twego; i napiszesz na onych kamieniach wszystkie słowa zakonu tego znacznie i jasnie. i rzekł mojesz i kapłani lewitowie do wszystkich izraela mówiąc: pilnuj a słuchaj, izraelu! dziś stałeś się ludem pana, boga twego. przetoż będziesz posłusznym głosowi pana, boga twego, a będziesz czynił przykazania jego, i ustawy jego, które ja dziś przykazuję tobie. tedy przykazał mojesz ludowi dnia onego, mówiąc: ci staną, aby błogosławili ludowi na górze garzym, gdy przejdziecie przez jordan: symeon, i lewi, i juda, i isaschar, i józef, i benjamin. ci zaś staną ku przeklinaniu na górze hebał: ruben, gad, i aser, i zabulon, dan, i neftali. i oświadczą się lewitowie, a mówić będą do wszystkich mężów izraelskich głosem wyniosłym: przeklęty człowiek, któryby czynił obraz ryty, albo odlewany, obrzydliwość pańską, robotę rąk rzemieślniczych, choćby to postawił na miejscu skrytem; tedy odpowie wszystkich lud, i rzecze: amen. przeklęty, kto lekceważy ojca swego, i matkę swoją; i rzecze wszystkich lud amen. przeklęty, który przenosi granicę bliźniego swego; a rzecze wszystkich lud amen. przeklęty, który zwodzi ślepego z drogi, aby błądził; i rzecze wszystkich lud amen. przeklęty, który wywraca sprawiedliwość przychodniowi; sierocie, i wdowie; a rzecze

wszystek lud amen. przeklęty, kto by obcował z żoną ojca swego, bo odkrył podolek ojca swego; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, któryby obcował z jakimkolwiek bydłem; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, któryby obcował z siostrą swoją, córka ojca swego albo córką matki swojej; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, któryby obcował z świekrą swoją; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, któryby zabił tajemnie bliźniego swego; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, któryby brał dary, aby zabił człowieka, krew niewinną; i rzecze wszystek lud amen. przeklęty, kto by nie został przy słowach zakonu tego, aby je czynił; i rzecze wszystek lud amen.

28

jeśli pilnie słuchać będziesz głosu pana, boga twego, strzegąc i czyniąc wszystkie przykazania jego, które ja dziś przykazuję tobie, tedy cię pan, bóg twój, wywyższy nad wszystkie narody ziemi. i przyjdą na cię te wszystkie błogosławieństwa, i trzymać się ciebie będą, jeśli będziesz posłusznym głosu pana, boga twego. błogosławiony będziesz w mieście, błogosławiony będziesz i na polu; błogosławiony owoc żywota twego, i owoc ziemi twojej, i owoc bydła twego, płód rogatego bydła twego, i trzody drobnego bydła twego. błogosławiony koszt twój, i dzieła twoja. błogosławiony będziesz wchodząc, błogosławiony i wychodząc. sprawi pan, że nieprzyjaciele twoi, którzy powstają przeciwko tobie, będą porażeni przed obliczem twojem; drogą jedną wyciągną przeciwko tobie, a siedmią dróg uciekać będą przed obliczem twojem. przykaże pan błogosławieństwu swemu, aby z tobą było w szpiżarniach twoich, i we wszystkim, do czego byś sięgnął rękę twoją, i będzie błogosławił w ziemi, którą pan, bóg twój, dawał tobie. wystawi cię pan sobie za lud święty, jakoś przysiągł, jeśli przestrzegać będziesz przykazań pana, boga twego, i będziesz chodził drogami jego. i obacz wszystkie narody ziemi, że imię pańskie wzywane jest nad tobą, a będą się ciebie lękać. i sprawi pan, że będziesz obfitował w dobrem, w owocu żywota twego, i w owocu bydła twego, i w owocu pola twego, w ziemi, o którą przysiągł pan ojcom twoim, że ją tobie da. otworzyć pan skarb swój wyborny, niebios, aby wydawały deszcz ziemi twojemu czasowi swego, i pobłogosławi wszelkiej sprawie rąk twoich, i będziesz pożyczal wielom narodom, a sam nie będziesz pożyczal. i uczyni cię pan przedniejszym, a nie pośledniejszym; i będziesz tylko wyższy, a nie będziesz niższy, jeśli posłusznym będziesz przykazaniom pana, boga twego, które ja dziś rozkazuję tobie, abyś ich strzegł, i czynił je. a nie ustąpisz od żadnego słowa, które ja wam przykazuję dzisiaj, ani na prawo ani na lewo, idąc za bogami cudzymi, abyś im służył. lecz jeśli posłuszny nie będziesz głosu pana, boga twego, abyś strzegł i czynił wszystkie przykazania jego i ustawy jego, które ja przykazuję tobie dziś, tedy przyjdą na cię wszystkie te przeklestwa, i ogarną cię. przeklętym będziesz w mieście, przeklętym i na polu. przeklęty koszt twój, i dzieła twoja. przeklęty owoc żywota twego,

i owoc ziemi twojej, płód rogatego bydła twego, i trzody drobnego bydła twego. przeklętym będziesz wchodząc, przeklętym i wychodząc. i pośle pan na cię przekleństwo, trwogę, i zgubę we wszystkim, do czego sięgniesz rękę twoją, i co czynić będziesz; aż cię wygładzi, i aż zaginieś nagle dla złości spraw twoich, które mi się odstał. przepuści pan na cię morowe powietrze, aż cię wyniszczy z ziemi, do której idziesz, abyś ją posiadł. uderzy cię pan suchotami, i zimnicą, i gorączką, i upaleniem, i mieczem, i suszą, i rdzą, i będą cię doganiać, aż wyginiesz. i będzie niebo twoje, które jest nad głową twoją, miedzanem, i ziemia, która jest pod tobą, żelazną. da pan za deszcz ziemi twojej proch i popiół, a ten z nieba padać będzie na cię, aż zniszczesz. poda cię pan na upadek przed nieprzyjaciół twymi; drogą jedną wynijdiesz przeciwko nim, a siedmią dróg będziesz uciekał przed twarzą ich, i będziesz ku wzruszeniu wszystkim królestwom ziemi. a będą trupy twoje pokarmem wszelkiemu ptastwu powietrznemu, i zwierzowi ziemskiemu, a nie będzie, kto by ich odpędził. zarazi cię pan wrzodem egipskim, i niemocą zadniczy, i krostami, i świerzbem, a nie będziesz mógł być uleczoney. zarazi cię pan szaleństwem, i ślepotą, i zdrętwiałością serca. i będziesz macał o południu, jako maca ślepy w ciemności; a nie będą cię szczęśliwi drogi twoje; do tego też będziesz uciśniony, i szarpany po wszystkie dni, a nie będzie, kto by cię wybawił. żonę sobie posłubisz, a inszy mąż z nią będzie spał; dom zbudujesz a mieszkać w nim nie będziesz; winnicę nasadzisz, a używać jej nie będziesz. wołu twego zabiją przed oczyma twemi, a nie będziesz go jadł; osła twego porwą przed twarzą twoją, a nie wrócą go; trzody twoje podane będą nieprzyjaciółom twoim, a nie będzie, kto by cię ratował. synowie twoi, córki twoje, narodowi innemu wydane będą, a oczy twoje patrząc na to ustawać będą dla nich przez cały dzień, a nie będzie siły w ręce twojej. owoc ziemi twojej, i wszystkę pracę twoją pożre naród, którego ty nie znasz, a nie będziesz jedno uciśniony, i uderzony po wszystkie dni. i będziesz jako szalony, widząc to oczyma twemi, na co patrzeć musisz. zarazi cię pan wrzodem złym na kolanach i na łystach, tak, że nie będziesz mógł być uleczoney, od stopy nogi twojej i aż do wierzchu głowy twojej. zawiedzie pan ciebie, i króla twego, którego postanowisz nad sobą, do narodu, któregoś nie znał, ty i ojcowie twoi, gdzie będziesz służył bogom obcym, drewnu i kamieniowi. i będziesz dziwił się, baśnią, i przysłowiem u wszystkich narodów, do których cię zawiedzie pan. nasienia wiele wyniesiesz na pole, a mało zbierzesz; bo to pożre szarańcza. winnicę nasadzisz i uprawisz, ale winą nie będziesz pilni zbierał; bo je pożre robactwo. oliwnego drzewa dosyć mieć będziesz po wszystkich granicach twoich, a oliwą mazać się nie będziesz; bo opadają oliwki twoje. synów i córek napłodzisz, ale nie będą twoje; bo pójdą w niewolę. wszystkie drzewa twoje, i owoc ziemi, szarańcza pożre. cudzoziemiec, który mieszka w pośrodku ciebie, urośnie nad cię znacznie; ale ty wielce poniżonym będziesz. on będzie pożyczal tobie, a ty mu nie będziesz pożyczal, on będzie przed-

niejszy, a ty będziesz posledniejszy. i przyjdą na cię wszystkie te przeklęstwa, i będą cię gonili i ogarną cię, aż zniszczesz, ponieważś nie był posłuszny głosowi pana, boga twego, aniś chował przykazania jego, i ustaw jego, któreć przykazał. a będą te plagi na tobie i na nasieniu twem, za znak i za cud aż na wieki. dla tego, żeś nie służył panu, bogu twemu, z uciechą, i z weselem serca, mając wszystkiego dostatek. i będziesz nieprzyjaciółom twoim, które na cię pan pośle, służył w głodzie, i w pragnieniu, i w nagości, i w niedostatku wszystkiego; i włoży jarzmo żelazne na szyję twoją, aż cię wniwecz obróci. przywiedzie pan na cię naród z daleka, od kończyn ziemi, który przyleci jako orzeł, naród, którego języka nie zrozumiesz. naród srogi, który nie będzie miał względu na starego ani się nad dziećmiem zmiłuje; i pożre owoc bydła twego, i owoc ziemi twojej, aż cię zniszczy; i nie zostawi zboża, moszczu, ani świeżej oliwy, ani stad wołów twoich, ani trzód owiec twoich, aż cię wygubi; i obłęże cię we wszystkich bramach twoich, aż upadną mury twe wysokie i obronne, w których się ufał po wszystkiej ziemi twojej; obłęże cię we wszystkich bramach twoich, po wszystkiej ziemi twojej, którą da pan, bóg twój tobie. i będziesz jadł plód żywota twego, ciało synów twoich, i córek twoich, któreć dał pan, bóg twój, w onem obłężeniu i ściśnieniu, którem cię ściśnie nieprzyjaciół twój. mąż pieścizłoty między wami, i w rozkoszy wychowany, będzie zajął bratu swemu, i własnej żonie swej, i ostatkowi synów swych, który pozostanie. i nie udzieli żadnemu z nich z mięsa synów swych, które jeść będzie, przeto że mu nie zostało nic innego w obłężeniu i ściśnieniu, którem cię ściśnie nieprzyjaciół twój we wszystkich bramach twoich. pieścizłota między wami, i w rozkoszy wychowana niewiasta, która ledwie nogą swoją dostępowała ziemi dla pieścizoty i rozkoszy, będzie zajął mężowi swemu własnemu i synowi swemu, i córce swojej. i łożyska swego, które wychodzi z niej przy porodzeniu, i synów swych, które urodzi; bo je poje w niedostatku wszystkiego potajemnie w obłężeniu i ściśnieniu, którem cię ściśnie nieprzyjaciół twój w bramach twoich. jeźliże nie będziesz przestrzegał, abyś czynił wszystkie słowa zakonu tego, które napisane są w księgach tych, żebyś się bał tego imienia chwałebnego i strasznego pana, boga twego; rozmnoży na podziw pan plagi twoje, i plagi nasienia twego, plagi wielkie i trwałe, także choroby złe i długie; i obróci na cię wszystkie choroby egipskie, których się lękał, i chwycą się ciebie. wszelaką też niemoc, i wszelką plagę, która nie jest napisana w księgach zakonu tego, przywiedzie pan na cię, aż cię wytraci. i zostanie was bardzo mało, którzyście przedtem byli jako gwiazdy niebieskie przez mnóstwo, ponieważś nie był posłuszny głosowi pana, boga twego, i stanie się, że jako się radował pan nad wami, dobrze wam czyniąc i rozmnażając was, tak się radować będzie pan nad wami tracąc was, i wygładzając was; i będziecie wykorzeni z ziemi, do której idziecie, abyście ją posiadli. i rozproszy cię pan między wszystkie narody, od kończyn ziemi i aż do kończyn ziemi; tamże służyć będziesz bogom cudzym, którychś nie

znał, ty i ojcowie twoi, drewnu i kamieniowi. a między onymi narodami nie wytchniesz sobie, ani będzie miała odpoczynku stopa nogi twojej, dać też pan tamże serce lękliwe, i oczy zemdlone, i myśl sfrasowana. i będzie żywot twój jakoby zawieszony przed tobą, i będziesz się lękał w nocy i we dnie, i nie będziesz pewien żywota twego. rano rzeczesz: któż mi da wieczór? a w wieczór rzeczesz: któż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, którą się zatrwożysz, i dla tego, na co oczyma twymi patrzeć musisz. i wróci cię pan do egiptu w okrętach, drogą, o którejśmci powiedział: nie oglądasz jej więcej; a tam zaprzedać się będziecie nieprzyjaciółom swoim za niewolniki, i za niewolnice, a nie będzie kto by was kupił.

29

teć są słowa przymierza, które przykazał pan mojszowi postanowić z synami izraelskimi w ziemi moabskiej nad ono przymierze, które postanowił z nimi na horeb. zwołał tedy mojszesz wszystkiego izraela, i mówił do nich: wyscie widzieli wszystko, co czynił pan przed oczyma waszemi w ziemi egipskiej faraonowi, i wszystkim sługom jego, i całej ziemi jego; pokusy wielkie, które widziały oczy twoje, znaki, i cuda one wielkie. ale nie dał wam pan serca ku zrozumieniu, i oczu ku widzeniu, ani uszu ku słyszeniu, aż do dnia dzisiejszego. i prowadził was przez czterdzieści lat po puszczy; nie wioślały szaty wasze na was, i obuwie wasze nie wioślało na nogach waszych. chlebaćcie nie jedli, i wina, i mocnego napoju nie piliście, abyście wiedzieli żem ja pan, bóg wasz. a gdyście przyszli na to miejsce, wyciągnął sehon, król heseboński, i og, król basański, przeciwko nam ku bitwie, i porażiliśmy je. a wzięwszy ziemię ich, podaliśmy ją w dziedzictwo rubenitom, i gadytom, i połowie pokolenia manasesowego. a tak przestrzegajcie słów przymierza tego, i czynicie je, aby się wam szczęśliwie powodziło, wszystko, co czynić będziecie. wy stoicie dziś wszyscy przed panem, bogiem waszym, książęta wasze w pokoleniach waszych, starsi wasi, i przełożeni wasi, wszyscy mężowie izraelscy; dziaćci wasze, żony wasze, i przychodzień twój, który mieszka w pośrodku obozu twego, od tego, który drwa rąbie, aż do tego, co wodę czerpie; abyś wszedł w przymierze pana, boga twego, i w przysięgę jego, którą pan, bóg twój, stanowi z tobą dziś; aby ci sobie dziś wystawił za lud, a sam żeby tobie był za boga, jakoć powiedział, i jako przysiągł ojcom twoim abrahamowi, izaakowi i jakóbowi. a nie tylko z wami samymi ja stanowią to przymierze, i tę przysięgę; ale z każdym, który tu stoi dziś z nami przed panem, bogiem naszym, i z każdym, którego tu nie masz z nami dziś. wy bowiem wiecie, jakośmy mieszkali w ziemi egipskiej, i jakośmy przeszli przez pośrodek narodów, któreście przeszli; i widzieliście obrzydliwości ich, i bałwany ich, drewno i kamień, srebro i złoto, które są przy nich. niechże nie będzie między wami mąż, albo niewiasta, albo dom, albo pokolenie, którego by się dziś serce odwróciło od pana, boga naszego, żeby siedł, a służył bogom narodów onych, by snąć nie był między wami jaki ko-

rzeń, wydawający żółć i piołun; bo kto by słuchał słów przekłństwa tego, a błogosławiłby sobie w sercu swym, mówiąc: pokój mi będzie, chociaż według zdania serca mego chodzić będę, przydając pijaną do upragnionej. ale pan nie chce odpuścić takowemu; lecz zaraz zapali się gniew pański, a zapalczywość jego przeciwko mężowi temu, i przypadnie nań wszystko przekłństwo, które jest napisane w tych księgach, i wygładzi pan imię jego pod niebem; i wylączy go pan na złe jego ze wszystkich pokoleń izraelskich, według każdego przekłństwa przymierza napisanego w księgach zakonu tego, tak, że rzecze naród potomny, synowie wasi, którzy powstaną po was, i cudzoziemiec, który przyjdzie z ziemi dalekiej (gdy obaczycie plagi ziemi tej, i niemocę jej, ktorými ją zarazi pan; bo siarka i sól wypali tę wszystkłą ziemię, że nie będzie osiewana, ani też rodzić będzie, i nie żreć na niej żadna trawa, na kształt podwórcenia sodomy i gomorry, adamy i seboim, które podwórcił pan w gniewie swym, i w popędliwości swej.) tak rzeką wszyscy narodowie: przecżże tak pan uczynił tej ziemi? cóż to za gniew tej wielkiej zapalczywości? i odpowiedzą: przeto, że opuścił przymierze pana, boga ojców swych, które postanowił z nimi, gdy je wywiódł z ziemi egipskiej. albowiem poszli, a służyli bogom cudzym, i kłaniali się im; bogom, ktorých oni nie znali, i ktorzy im nic nie udzielili. przetoż zapalił się pan gniewem przeciwko tej ziemi, aby przywiódł na nie wszelkie przekłństwo napisane w tych księgach. i wykorzenil je pan z ziemi ich w gniewie i w zapalczywości, a w popędliwości wielkiej, i wyrzucił je do ziemi obcej, jako dziś widzicie. rzeczy tajemne należą panu, bogu naszemu, a jawne nam i synom naszym aż na wieki, abyśmy czynili wszystkie słowa zakonu tego.

30

gdy tedy przyjdą na cię wszystkie te rzeczy, błogosławieństwo, i przekłństwo, ktorém przelożył przed oczy twoje, a wspomnisz sobie w sercu twem między wszystkimi narody, do ktorých cię wypędzi pan, bóg twój; i nawrócisz się do pana, boga twego, a będziesz posłuszny głosowi jego we wszystkim, co ja rozkazuję tobie dziś, ty, i synowie twoi, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej: tedy cię wywiedzie pan, bóg twój, z więzienia twego, i zmiłuje się nad tobą, a przywróci i zgromadzi cię ze wszystkich narodów, do ktorých cię rozproszył pan, bóg twój. by też kto z twoich wygnany był i na kraj świata, stamtąd zgromadzi cię pan, bóg twój, i stamtąd zbierze cię; a przyprowadzi cię pan, bóg twój, do ziemi, którą odziedziczyli ojcowie twoi, i osiedzisz ją, i będziec dobrze czynił, i rozmnoży cię nad przodki twoje. i obrzeże pan, bóg twój, serce twoje, i serce nasienia twego, abyś miłował pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, abyś mógł żyć. i obróci pan, bóg twój, wszystkie te przekłństwa na nieprzyjacioly twoje, i na te, ktorzy cię nienawidzili, i ktorzy cię przesłaadowali. a ty nawróciwszy się posłuszny będziesz głosowi pańskiemu, i czynić będziesz wszystkie przykazania jego, które ja tobie dziś rozkazuję. i poszczęścić pan,

bóg twój, w każdej sprawie rąk twoich, w owocu żywota twego, i w owocu bydła twego, i w owocu ziemi twęj, ku dobremu; albowiem obróci się pan, aby się cieszył z ciebie, czyniąc ci dobrze, jako się cieszył z ojców twoich, będzieszli posłusznym głosowi pana, boga twego, przestrzegając przykazań jego, i ustaw jego, napisanych w księgach zakonu tego, nawracając się do pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej. albowiem przykazanie, które ja przykazuję tobie dziś, nie jest przed tobą zakryte, ani daleko odległe; nie jest w niebie, żebyś rzekł: któż nam wstąpi do nieba, a wzięwszy je, przyniesie do nas, i opowie je nam, abyśmy je pełnili? ani też jest za morzem, żebyś rzekł: któż nam popłynie za morze, a wzięwszy je przyniesie, i opowie je nam, abyśmy je pełnili. ale bardzo blisko ciebie jest to słowo, w uszach twoich i w sercu twojem, abyś je czynił. otom położył przed oczy twoje dziś żywot i dobre, także śmierć i złe. albowiem ja rozkazuję tobie dziś, abyś miłował pana, boga twego, i chodził drogami jego, i przestrzegał przykazań jego, i ustaw jego, i sądów jego, abyś żył, i rozmnożył się, i żebyś błogosławił panu, bóg twój, w ziemi, do której idziesz, abyś ją posiadł. jeśli się zaś odwróci serce twoje, a nie usłuchasz, ale dawszy się zwieść, będziesz się kłaniał bogom obcym, i będziesz im służył: opowiadam wam dziś, że pewnie poginiecie, ani przedłużycie dni na ziemi, do której się przeprawiasz przez jordan, abyście tam wszedłszy, posiadli ją. oświadczam się dziś przeciwko wam, niebem i ziemią, żem żywot i śmierć przedłożył przed oczyma twemi, błogosławieństwo, i przekłństwo; przetoż oierz żywot, abyś żył, ty i nasienie twoje, a miłował pana, boga twego, i posłuszny był głosowi jego, i przy nim trwał; albowiem on jest żywotem twoim, i przedłużeniem dni twoich, żebyś mieszkał na ziemi, o którą przysięgał pan ojcom twoim, abrahamowi, izaakowi, i jakóbowi, iż im ją dać miał.

31

przyszedszy tedy mojesz, opowiedział te słowa wszystkiemu izraelowi, i rzekł do nich: sto i dwadzieścia lat jest mi dziś; nie mogę więcej wychodzić i wchodzić; a też mi pan powiedział: nie przejdiesz za ten jordan. pan, bóg twój sam pójdzie przed tobą; on wytraci narody te przed tobą, i posiedziesz je: jozue, ten pójdzie przed tobą, jako powiedział pan. i uczyni im pan, jako uczynił sehonowi, i ogowi, królom amorejskim, i ziemi ich, które wygładził. a gdy je wam pan poda, tedy im uczynicie według każdego przykazania, jakom wam przykazał. znacniajcie się, a mężnie sobie poczynajcie, nie bójcie się, ani się lękajcie twarzy ich; albowiem pan, bóg twój, on idzie z tobą, nie odstąpi cię, ani cię opuści. tedy przyzwawwszy mojesz jozuego, rzekł do niego przed oczyma wszystkiego izraela: zmocnij się, a mężnie sobie poczynaj; bo ty wnijdziesz z ludem tym do ziemi, o którą przysięgał pan ojcom ich, że im ją da, a ty im ją w dziedzictwo podzielisz. a pan on pójdzie przed tobą, on będzie z tobą, nie odstąpi cię, ani cię opuści; nie bójcie się, ani się lękaj. tedy napisał mojesz ten zakon i oddał

go kapłanom, synom lewiego, którzy nosili skrzynię przymierza pańskiego, i wszystkim starszym izraelskim. przymem rozkazał im mojesz, mówiąc: na początku każdego siódmego roku, w pewny czas roku odpuszczania, w święto kuczek; gdy się zjeździe wszystek izrael, aby się pokazał przed panem, bogiem twoim, na miejscu, które sobie obiecał, obwołasz ten zakon przed wszystkim izraelem w uszach ich; a zgromadzisz lud, męże, i niewiasty, i dziatki, i przychodnie twoje, którzy są w bramach twoich, aby słuchali, i aby się uczyli, i bali pana, boga waszego, i przestrzegali, aby czynili wszystkie słowa zakonu tego. synowie też ich, którzy jeszcze nie wiedzą, niechaj słuchają, i niech się uczą bać pana, boga waszego, po wszystkie dni, których żyć będziecie na ziemi, do której idziecie, przeprawiwszy się przez jordan wnijdziecie, abyście ją posiadli. zatem rzekł pan do mojesza: oto, przybliżyły się dni śmierci twojej; przyszoże jozuego, a stańcie w namiocie zgromadzenia, a przykażę mu. szedł tedy mojesz i jozue, a stanęli w namiocie zgromadzenia. tedy się ukazał pan w namiocie w słupie obłokowym; i stanął on słup obłokowy nade drzwiami namiotu, i rzekł pan do mojesza: oto, ty zaśniesz z ojcy twoimi; a powstawszy lud ten będzie cudzołożył, naśladując bogów cudzoziemców tej ziemi, do której wchodzi, aby mieszkał w pośrodku niej i opuści mię, i złamię przymierze moje, którem postanowił z nim. przetoż zapali się gniew mój przeciwko jemu onego dnia, a opuszczę je, i skryję oblicze moje przed nimi, a będzie na pożarcie, i znajdą go wiele złych rzeczy i utrapienia; i rzecze dnia onego: azaż nie dlatego, iż boga mego nie masz w pośrodku mnie, znalazły mię te złe rzeczy? a ja kryjąc skryję oblicze moje w on dzień dla wszystkiego złego, które czynili, udawszy się za bogi cudzymi. teraz tedy napiszcie sobie tę pieśń, a naucz jej synów izraelskich; włóż ją w usta ich, aby im była ta pieśń świadectwem przeciwko synom izraelowym. albowiem wprowadzę go do ziemi, o którą przysiągł ojcom jego, opływającej mlekiem i miodem; i będzie jadł, a naje się, i utyje, a obróci się do bogów cudzych, i służyć im będzie, i rozdrażnią mię, i rzucą przymierze moje, i stanie się, gdy go znajdzie wiele złego i utrapienia, że będzie ta pieśń przed nim na świadectwo; albowiem nie przyjdzie w zapamiętanie w uszach nasienia ich, gdyż wiem myśli jego, i co on jeszcze dziś czynić będzie, pierwej niż go wprowadzę do ziemi, o którą przysiągł. i napisał mojesz tę pieśń onegoż dnia, i nauczył jej synów izraelskich. potem przykazał jozuemu, synowi nunowemu, i rzekł: zmacniaj się, i mężnie sobie poczynaj; albowiem ty wprowadzisz syny izraelskie do ziemi, o którą im przysiągł; a ja będę z tobą. i stało się, gdy napisał mojesz słowa zakonu tego w księgi, i dokończył ich, rozkazał mojesz lewitom, którzy nosili skrzynię przymierza pańskiego, mówiąc: weźmijcie księgi zakonu tego i włóżcie je przy stronie do skrzyni przymierza pana, boga waszego, aby tam były przeciwko tobie na świadectwo; albowiem ja znam upór twój, i kark twój twardy; oto, póki ja jeszcze dziś żyję z wami, jesteście odpornymi panu, jakoż daleko więcej po śmierci mojej? zgromadźcież do mnie wszystkie starsze pokoleń

waszych, i przełożone wasze, żebym mówił w uszach ich słowa te, i będę wzywał na świadectwo przeciwko nim niebo i ziemię, ponieważż wiem, że po śmierci mojej popsujecie się bardzo, a ustąpicie z drogi, którą wam rozkazał; przetoż przyjdzie na was to złe w ostatnie dni, gdy będziecie czynić złe przed oczyma pańskimi, drażniąc go sprawami rąk waszych. i mówił mojesz w uszach wszystkiego zgromadzenia izraelskiego słowa tej pieśni, aż jej dokończył.

32

słuchajcie niebios, a mówić będę; niech słucha i ziemia wymowy ust moich. kropić będzie jako deszcz nauka moja, poplynie jako rosa wymowa moja, jako drobny deszcz na ziola, a jako krople na trawę. albowiem imienia pańskiego będę wzywał; dajcież wielmożność bogu naszemu, skale, której sprawy są doskonałe; bo wszystkie drogi jego są sprawiedliwe. boć jest bóg prawdziwy, a nie masz w nim nieprawości, sprawiedliwy i prawy jest. pokazili mu się, jakoby nie byli synami jego, sprośnością swoją, naród zły, a przewrotny. i także to oddawcie panu, ludu głupi i szalony? izali nie on jest ojcem twoim, który cię sobie nabył? on cię uczynił, i stworzył cię. wspomnij na dni dawne, uważajcie lata każdego wieku; spytaj ojca twego, a oznajmi tobie; starszych twoich, a powiedzą. gdy rozdzielił dziedzictwa najwyższy narodom, a rozsądził syny adamowe, położył granice narodom według liczby synów izraelskich; albowiem działem pańskim jest lud jego, jakób sznurem dziedzictwa jego. znalazł go w ziemi pustej, i na puszczy wielkiej i strasznej; obwodził go, uczył go, strzegł go, jako żrenicy oka swego. jako orzeł wybawia orlęta swoje, nad orłętami swojemi latając, rozszerza skrzydła swoje, bierze je i nosi je na skrzydłach swoich; tak pan sam prowadził go, a żaden obcy bóg nie był z nim. wyniósł go na wysokie miejsca ziemi, aby używał urodzajów polnych, i uczynił, aby ssał miód z skały i oliwę z opoki twardej; aby jadł masło od krów, i mleko od owiec, z tłuściością jagniąt, i barany odchowane w basan, i kozły z tłuściością ziarn pszenicznych, a pil czerwone wino wyborne. i roztył izrael, i wierzał (otyleś, tłuszciałeś, zgrubiałeś, i opuściłeś boga, który cię uczynił,) i lekce poważył boga, opokę zbawienia swego. ku zapalczywości pobudzili go przez cudze bogi, i przez obrzydliwości rozdrażnili go. ofiarowali dyjabłom, nie bogu, bogom, których nie znali, nowym, którzy z bliska przyszli, których się nie bali ojcowie wasi. opoki, która cię spłodziła, zapomniałeś, zapomniałeś boga, stworzyciela twego. co widząc pan poruszył się gniewem na syny swoje, i na córki swoje. i rzekł: skryję oblicze moje przed nimi, obacze, jaki będzie koniec ich; albowiem są narodem przewrotnym, synami, w których wiary nie masz. oni mię wzruszyli ku zapalczywości przez to, co nie jest bogiem; pobudzili mię próżnościami swemi. ja też do zazdrości pobudzę je przez te, którzy nie są ludem, przez naród głupi rozdrażnił je. albowiem ogień rozpalil się w popędliwości mojej, i będzie gorzał aż do najgłębszego piekła, i pożre

ziemię, i urodzaj jej, i wypali grunty gór. zgromadzę na nie złe rzeczy, strzały moje na nie wyrzucę. zniszczę ją od głodu, i będę strawieni gorączką, i śmiercią gorzką; zęby też bestyi posę na nie, z jadem gadzin ziemskich. zewnątrz osieroci je miecz, a w pokojach będzie strach, tak na młodzieńca, jako na pannę, na ssącego piersi, i na męża sędziewego. rzekłem: rozproszę je po kątach, i wygubię między ludźmi pamiątkę ich. gdybym się na pychę nieprzyjaciół nie oglądał, by się smać nie podnieśli nieprzyjaciele ich, a nie rzekli: ręka nasza wyniosła, a nie pan, sprawiła to wszystko. albowiem ten naród ginie przez rady swe, i nie ma rozumu. o by mądrymi byli! wyrozumieliby to, i oglądaliby się na ostatnie rzeczy swoje. jakoby uganiał jeden z nich tysiąc, a dwaj goniliby dziesięć tysięcy! gdyby ich bóg, opoka ich, nie zaprzędał, i pan ich nie wydał: albowiem nie jako skała nasza skała ich, co nieprzyjaciele nasi sami osądzą. albowiem z macicy sodomskiej macica ich, i z latorośli gomorskich jagody ich, jagody jadowite, grona ich gorzkie. jad smoczy wino ich, i trucizną zmij okrutną. izali to nie jest skryto u mnie; zapieczę-towano w skarbie moim? może jest pomsta i nagroda; czasu swego powinie się noga ich, ponieważ bliski jest dzień zginienia ich, a spieszą się przyszłe rzeczy do nich. albowiem sądzić będzie pan lud swój, a sług swoich użali się, gdy ujrzy, że ustala siła, a iż tak pojmany, jako zostawiony, nic nie mogą. i rzecze: gdzie bogowie ich? ona opoka, w której ufali? którzy tłustość ofiar ich jadali, i pijali wino ofiar ich mokrych? niechże wstaną, i ratują was, i niechaj będą ucieczką waszą. obaczcież teraz, żem ja, jam jest sam, a że nie masz bogów oprócz mnie; ja zabijam i oży-wiam, zranę, i ja uleczę, a nie masz kto by z ręki mo-jej wyrwał. albowiem podniosę ku niebu rękę moją, i rzekę: żyje ja na wieki. jeśli zaostrzę błyszczący się miecz swój, i porwie sąd ręka moja, oddam pomstę nieprzyjaciółom moim, i tym, którzy mię nienawidzą, nagrodę. opoję strzały moje krwią, a miecz mój naje się mięsa ze krwi pobitych i pojmanyh, skoro zaczną mścić się nad nieprzyjacioły. weselcie się narodo-wie z ludem jego; albowiem krwi sług swoich pomści się, i pomstę odda nieprzyjaciółom swoim, a miłościwi będzie ziemi swojej, i ludowi swemu. tedy przyszedł mojesz, i mówił wszystkie słowa pieśni tej w uszach ludu tego, on i jozue, syn nunów. a gdy dokonał mojesz mówić tych wszystkich słów do wszystkiego izraela, rzekł do nich: przyłóżcie serca wasze do wszystkich słów, którymi się ja oświadczam przeciwko wam dziś, abyście je przykazali synom waszym, żeby strzegli i pełnili wszystkie słowa za-konu tego; albowiem to słowo nie ma być próżne u was, gdyż jest żywotem waszym; i w tem słowie przedłużycie dni na ziemi, do której się przeprawia-cie przez jordan, abyście ją osiedli. i rzekł pan do mojesza tegoż dnia, mówiąc: wstąp na tę górę abarym, na górę nebo, która jest w ziemi moabskiej przeciw jerychu, a oglądaj ziemię chananejską, którą ja dawać synom izraelskim w osiadłość. i umrzesz na tej górze, na którą wstąpisz, i będziesz przyłą-czony do ludu twego, jako umarł aaron, brat twój, na górze hor, i przyłączon jest do ludu swego; dla tego żeście wystąpili przeciwko mnie w pośród synów

33

a toć jest błogosławieństwo, którem błogosławił mo-jesz, mąż boży, synom izraelskim przed śmiercią swoją. i rzekł: pan z synaj przyszedł, i pojawił się im z seiru, objaśnił się z góry faran, a przyszedł z dziesięcioma tysiącami świętymi; z prawicy jego za-kon ognisty dany im. zaiste on miłuje lud; wszyscy święci jego są w rękach tych, i oni skupili się do nogi twej, aby co pojęli z słów twoich. zakon podał nam mojesz, dziedzictwo zebraniu jakóbowemu. bo był królem w izraelu, gdy się zgromadzili przedniejsi z ludu, także pokolenia izraelskie. niech żyje ruben, a nie umiera; a niech będzie mężów jego poczet. potem też błogosławił judzie, i rzekł: wysłuchaj panie głos judy, a do ludu jego wprowadź go; ręka jego będzie walczyła zań, a ty go ratować będziesz przeciw nieprzyjaciółom jego. a do lewiego rzekł: tummim twoje, i urim twoje było przy mężu świętym twoim, któregoś kusił w massa, i z którymeś miał spór u wód meryba. tenci to jest, który rzekł ojcu swemu, i matce swej: nie oglądam się na was: i braci swych nie znał, i o synach swych nie wiedział; albowiem oni strzegą słów twych, i przymierze twoje zachowują. będą uczyć sądów twoich jakoba, a zakonu twego izraela; kłaść będą kadzenie pod nozdrza twoje, a całopalenie na ołtarz twój. błogosławie, panie, mocy jego, a sprawy rąk jego przyjmij wdzięcznie; zetrzyj biodra nieprzyjaciół jego, i tych którzy go nienawidzą, aby powstać nie mogli. a do benjam-ina rzekł: ten jest najmilszy panu; będzie mieszkał przy nim bezpiecznie; bronić go będzie na każdy dzień, a między ramiony jego przebywać będzie. do józefa też rzekł: błogosławiona od pana ziemia jego z najlepszych rzeczy niebieskich, z rosy, i z źródeł z ziemi wynikających. i dla rozkosznych urodza-jów słonecznych, także dla rozkosznych dostalych urodzajów miesięcznych; i dla rozkosznych gór staro-dawnych, i dla rozkosznych pagórków wiecznych; także dla rozkosznych owoców ziemi, i obfitości jej, a dla życzliwości mieszkającego w krzu. niech to błogosławieństwo przyjdzie na głowę józefową, i na wierzch głowy nazarejczyka między bracią jego. jako pierworodnego wola ozdoba jego, a jako rogi jed-norożcowe rogi jego, temi narody zbudzie na porzą-d aż do ostatnich granic ziemi; a te są dziesięć tysięcy efraimitów, a te tysiące manasesytów. a do zabu-lona rzekł: wesel się zabulon w wyjściu swem, a ty isaschar w namiotach twoich. ludu na górę przy-zowią; tam ofiarować będą ofiary sprawiedliwości, ponieważ obfitość morską ssać będą, i zakryte skarby piasku. a do gada rzekł: błogosławiony, który rozm-naża gada! jako lew mieszkac będzie, a porwie ramię i głowę; który sobie upatrzył na początku mieszkanie, a iż tam o dziele swoim przez zakonodawcę ubez-pieczony jest; przetoż pójdzie z książętą ludu, sprawi-edliwość pańską wykona, i sądy jego z izraelem. a

do dana rzekł: dan jako szczenię lwie wyskakujące z basan. a do neftalima rzekł: neftali, nasycony przyjaźni i pełny błogosławieństwa pańskiego, zachód i południe opanujesz. a do asera rzekł: błogosławiony nad inne syny aser, będzie przyjemny braciom swoim, i omoczy w oliwie nogę swoją. żelazo i miedź pod obuwie twoje; i póki będą trwać dni twoje, słysząc będzie moc twoja. nie masz tak prawego, jako bóg, który jeździ po niebie ku ratunku twemu, i w wielmożności swej na obłokach. mieszkaniem twojem bóg wieczny, a ze spodka ramiona wieczności. ten wyrzuci przed tobą nieprzyjaciela, a rzeczeć: wytrać go; aby mieszkał izrael bezpiecznie sam, źródło jakóbowe, w ziemi zboża i wina, którego też niebiosakropić będą rosą. błogosławionyś ty, izraelu! któż podobny tobie? ludu zachowany przez pana, który jest tarczą ratunku twego, a mieczem zacości twojej. przeto obłudnieć się poddadzą nieprzyjaciele twoi, a ty wyniosłość ich deptać będziesz.

34

tedy wstąpił mojszesz z onych równin moabskich na górę nebo, na wierzch pagórka, który jest na przeciwko jerychu; a ukazał mu pan całą ziemię od galaad aż do dan; i całą ziemię neftalimową, i ziemię efraimową, i manasesową, i całą ziemię judową aż do morza ostatniego. i stronę południową, i równinę doliny jerycha, miasta osadzonego palmami, aż do segor. tedy mu rzekł pan: tać jest ziemia, o którą przysiągł abrahamowi, izaakowi i jakóbowi, mówiąc: nasieniu twemu dam ją; pokazałem ją oczom twoim, ale do niej nie wnikniesz. i umarł tam mojszesz, sługa pański, w ziemi moabskiej, według słowa pańskiego. i pogrzebł go pan w dolinie w ziemi moabskiej, przeciw betfegorowi, a nie dowiedział się nikt o grobie jego aż do dnia tego. a mojszesz miał sto i dwadzieścia lat, gdy umarł; nie zaćmiło się oko jego, ani się naruszyła czerstwość jego. i płakali synowie izraelscy mojszesa na polach moabskich przez trzydzieści dni. a gdy się skończyły dni płaczu i żaloby mojszeszowej: tedy jozue, syn nunów, napelniony jest duchem mądrości, bo był włożył mojszesz ręce swoje nań: i posłuszni mu byli synowie izraelscy, a czynili, jako przykazał pan mojszeszowi. i nie powstał prorok więcej w izraelu podobny mojszeszowi, którego by tak znał pan, twarzą w twarz. we wszystkich znakach, i cudach, dla których go był posłał pan, aby je czynił w ziemi egipskiej przed faraonem i przed wszystkimi sługami jego, i przed całą ziemią jego. także we wszystkich sprawach ręki możej, i we wszystkich postrachach wielkich, które czynił mojszesz przed oczyma wszystkiego izraela.

i stało się po śmierci mojszesza, sługi pańskiego, że mówił pan do jozuego syna nunowego, sługi mojszeszowego, i rzekł: mojszesz, sługa mój, umarł; przetoż teraz wstań, przepraw się przez ten jordan, ty, i wszystek lud ten, do ziemi, którą ja im, synom izraelskim, dawam. każde miejsce, po którym deptać będzie stopa nogi waszej, dalem wam, jakom obiecał mojszowski. od puszcy i od libanu tego, i aż do rzeki wielkiej, rzeki eufrates, i wszystka ziemia het-ejczyków, i aż do morza wielkiego na zachód słońca, będzie granica wasza. nie ostoi się nikt przed tobą po wszystkie dni żywota twego; jakom był z mojszeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię, ani cię opuszczę. zmacniajże się i mężnie sobie poczynaj; albowiem ty podasz w dziedzictwo ludowi temu ziemię, o którąm przysięgał ojcom ich, że im ją dam. tylko się zmacniaj, i bardzo mężnie sobie poczynaj, abys strzegł, i czynił wszystko według zakonu, którycz rozkazał mojszesz, sługa mój; nie uchylaj się od niego ani na prawo ani na lewo, żebyś się roztropnym sprawował we wszystkim, do czego się udasz. niech nie odstępują księgi zakonu tego od ust twoich; ale rozmyślaj w nich we dnie i w nocy, abys strzegł i czynił wszystko, co napisano w nim; albowiem na ten czas poszczęścią się drogi twoje, i na ten czas roztropnym będziesz. azażemci nie rozkazał: zmocnij się, i mężnie sobie poczynaj, nie lękaj się, a nie twórz sobą, albowiem z tobą jest pan, bóg twój, we wszystkim, do czegokolwiek się obrócisz? a przetoż rozkazał jozue przelożonym nad ludem, mówiąc: przejdźcie przez pośrodek obozu, a rozkażcie ludowi, mówiąc: gotujcie sobie żywność; albowiem po trzech dniach przejdziecie przez ten jordan, abyście weszli, a posiedli ziemię, którą pan, bóg wasz, dawa wam w osiadłość. rubenitom też, i gadytom, i połowie pokolenia manasesowego rzekł jozue mówiąc: pamiętajcie na słowo, które wam rozkazał mojszesz, sługa pański, mówiąc: pan, bóg wasz, sprawił wam odpoczynienie, i dał wam tę ziemię; żony wasze, dziatki wasze, i bydlą wasze niech zostaną w ziemi, którą wam dał mojszesz z tej strony jordanu; ale wy pójdziecie zbrojni przed bracią waszą, wszyscy duży w sile, a będziecie ich posilkować, aż odpoczynienie sprawi pan braci waszym jako i wam, a oni posiadą ziemię, którą im dawa pan, bóg wasz; potem się wróćcie do ziemi osiadłości waszej, a będziecie ją trzymać, którą wam dał mojszesz, sługa pański, z tej strony jordanu na wschód słońca. i odpowiedzieli jozuemu, mówiąc: wszystko, coś nam rozkazał, uczynimy, a gdziekolwiek nas pošlesz, pójdziemy. jakośmy byli posłuszni mojszowski, tak posłuszni będziemy i tobie; tylko niech będzie pan, bóg twój, z tobą, jako był z mojszeszem. ktobykolwiek przeciwiał się ustom twoim, a nie byłby posłusznym słowom twoim we wszystkim, co mu rozkażesz, niechaj umrze; tylko się zmacniaj, a mężnie sobie poczynaj.

a tak posłał jozue, syn nunów, z syttim dwóch szpiegów potajemnie, mówiąc: idźcie, wypatrujcie

ziemię, i jerycho. szli tedy i weszli do niektóre niewiasty wszetecznej, której imię rachab, i odpoczęli tam. i powiedziano to królowi jerycha, mówiąc: oto, mężowie jacys przyszli tu tej nocy z synów izraelskich, aby przespiegowali tę ziemię. tedy posłał król jerycha do rachaby, mówiąc: wywiędź męża, którzy przyszli do ciebie, a weszli do domu twego; bo na przespiegowanie wszystkiej ziemi przyszli. ale wzięwszy ona niewiasta tych dwóch mężów, skryła je, i rzekła: prawdą jest, przyszli do mnie mężowie; alem nie wiedziała, skąd byli. a gdy bramę zamykano w zmierzchu, oni mężowie wyszli; i nie wiem, dokąd poszli; gońcież ich co najrychlej, bo ich dościgniecie. a ona wwdioda je była na dach, i tam je przykryła lnem nietartym, który była rozstawiła na dachu. mężowie tedy wysłani gonili je drogą ku jordanu aż do brodu; a bramę zamkniono, skoro wyszli ci, którzy szli za nimi w pogoń. a tak pierwiej niż posnęli, ona wstąpiła do nich na dach; i rzekła do onych mężów: wiem, że wam dał pan ziemię tę; bo strach wasz przypadł na nas, i osłabiali wszyscy obywatele tej ziemi przed wami. bośmy słyszeli, jako wysuszył pan wody morza czerwonego przed wami, gdyście wychodzili z egiptu, i coście uczynili dwom królom amorejkim, którzy byli z onej strony jordanu, sehonowi, i ogowi, któreście pobili. co gdyśmy usłyszeli, upadło serce nasze i nie ostał się więcej duch w nikim przed wami; albowiem pan, bóg wasz, jest bogiem na niebie wzgórze, i na ziemi nisko. przetoż teraz przysiężcie mi proszę przez pana, iż jakom ja uczyniła z wami miłosierdzie, także uczynicie i wy z domem ojca mego miłosierdzie, a dajcie mi znak pewny, iż zachowacie żywo ojca mego i matkę moję, i bracią moję, i siostry moję, i wszystko, co ich jest, a wybawicie dusze nasze od śmierci. i odpowiedzieli jej oni mężowie: dusza nasza będzie za was na śmierć, jeżli nie wydadcie tej sprawy naszej, i będzie to, gdy nam poda pan tę ziemię, że uczynimy z tobą miłosierdzie i prawdę. i spuściła je na powrozie z okna; bo dom jej był przy murze i ona na murze mieszkała. i rzekła im: na górę idźcie, by się śnać nie spotkali z wami, którzy was gonią; i tam się kryjcie przez trzy dni, aż się wrócą, którzy was gonią, a potem pójdziecie drogą waszą. i rzekli jej mężowie oni: będziemy wolni od przysięgi tej, którąś nas poprzysięgła, jeżli, gdy wnijdziemy do ziemi, tego czerwonego sznuru nie uwiążesz u okna, po którymś nas spuściła, a ojca twego, i matki twojej, i braci twojej, i wszystkiego domu ojca twego nie zbierzieszli do siebie w dom; albowiem ktobykolwiek wyszedł ze drzwi domu twego, krew jego będzie na głowę jego, a my będziemy bez winy; ale każdego, ktokolwiek będzie z tobą w domu, krew jego obróci się na głowę naszą, jeżli się go kto ręką dotknie. lecz jeżli wydasz tę sprawę naszą, tedy będziemy wolni od przysięgi twojej, którąś nas poprzysięgła. i odpowiedziela; jakoście powiedzieli, niechże tak będzie. tedy je wypuściła, i poszli; i uwiązała sznur czerwony w onem oknie. a odszedłszy przyszli na górę, i zostali tam przez trzy dni, aż się wrócili, którzy je gonili; bo ich szukali ci, którzy je gonili, po wszystkich drogach, ale nie

znaleźli. i wrócili się oni dwaj mężowie, a zstąpiwszy z góry, przeprawili się, i przyszli do jozuego, syna nunowego, i powiedzieli mu wszystko, co się z nimi działo; i mówili do jozuego: dał pan w ręce nasze tę wszystką ziemię; bo się strwożyli wszyscy obywatele ziemi przed twarzą naszą.

3

tedy jozue wstał bardzo rano, i ruszyli się z syt-
tim, a przyszli aż do jordanu, on i wszyscy synowie
izraelscy, i tamże przenocowali, niżli się przeprawi-
li. a po trzecim dniu przeszli przełożeńi przez
pośrodek obozu. i rozkazali ludowi, mówiąc: gdy
ujrzycie skrzynię przymierza pana, boga waszego,
i kapłany lewity, niosące ją, wy też ruszycie się z
miejsca swego, a pójdziecie za nią; wszakże plac
między wami i między nią będzie na dwa tysiące łokci
miary zwyczajnej; nie przystępujcie blisko do niej,
abyście wiedzieli drogę, którą iść macie; albowiem
nie chodziliście tą drogą przedtem. tedy rzekł jozue
do ludu: poświęćcie się; albowiem jutro uczyni pan
między wami dziwne rzeczy. przylem rzekł jozue do
kapłanów, mówiąc: weźmijcie skrzynię przymierza,
a idźcie przed ludem; i wzięli skrzynię przymierza,
i szli przed ludem. i rzekł pan do jozuego: dziś
cię pocznę wywyższać przed oczyma wszystkiego
izraela, aby poznali, iż jakim był z mojszeszem, tak
będę i z tobą. rozkażę ty kapłanom, niosącym
skrzynię przymierza, i rzec im: gdy wnijdziecie w
brzeg wód jordańskich, w jordanie staniecie. rzekł
też jozue do synów izraelskich: przystąpcie sam, a
słuchajcie słów pana, boga waszego. i rzekł jozue:
w tem poznacie, że bóg żyjący jest w pośrodku
was, a iż koniecznie wypędzi przed twarzą waszą
chananejczyka, i hetejczyka, i hewejczyka, i fereze-
jczyka, i gergezejczyka, i amorejczyka, i jebuze-
jczyka. oto, skrzynia przymierza panującego nad
wszystką ziemią pójdzie przed wami przez jordan.
przełoż teraz obierzcie sobie dwanaście mężów z
pokoleń izraelskich, po jednym mężu z każdego
pokolenia; a gdy się zastanowią stopy nóg kapłanów,
niosących skrzynię pana, panującego nad wszystką
ziemią, w wodzie jordańskiej, tedy się wody jor-
dańskie rozstąpią, tak iż woda płynąca z góry stanie
w jednej kupie. i stało się, gdy się ruszył lud z
namiotów swych, aby się przeprawili przez jordan, a
kapłani, niosący skrzynię przymierza, szli przed lu-
dem; a gdy przyszli niosący skrzynię aż do jordanu,
a nogi kapłanów, którzy nieśli skrzynię, omoczyły
się w brzegu wód, (bo jordan wzbiera i wylewa na
wszystkie brzegi swoje, na każdy czas żniwa.) tedy
się zastanowiły wody płynące z gór, a stanęły w jed-
nej kupie bardzo daleko od adama, miasta, które jest
ku stronie sartań; a które płynęły na dół do morza
pustego, morza słonego, zginęły i ustały; a tak lud
przeprawiał się przeciwko jerychu. a kapłani, którzy
nieśli skrzynię przymierza pańskiego, stali na suszy
w pośrodku jordanu porządnie, a wszyscy izraelczycy
szli po suszy, aż się lud wszystek przeprawił przez
jordan.

4

a gdy się wszystek lud przeprawił za jordan, (bo
rzekł był pan do jozuego, mówiąc: obierzcie so-
bie z ludu dwanaście mężów, po jednym mężu z
każdego pokolenia. i rozkażcie im, mówiąc: weźmi-
cie sobie stąd z pośrodku jordanu, z tego miejsca,
gdzie stały nogi kapłanów porządnie, dwanaście
kamieni, które z sobą wyniosłszy postawicie na
stanowisku, gdzie będziecie leżeć przez tę noc. tedy
wezwał jozue dwanaście mężów, które był wybrał
z synów izraelskich, po jednym mężu z każdego
pokolenia.) i rzekł do nich jozue: idźcie przed
skrzynią pana, boga waszego, w pośrodek jordanu, a
weźmij każdy kamień jeden na ramię swoje według
liczby pokolenia synów izraelskich, aby to było na
znak między wami, gdyby potem pytali synowie
wasi mówiąc: co wam znaczy ten kamień? tedy
im powiecie, iż się rozstąpiły wody w jordanie
przed skrzynią przymierza pańskiego; albowiem gdy
szła przez jordan, rozstąpiły się wody jordańskie;
i będzie ten kamień na pamiątkę synom izrael-
skim aż na wieki. i uczynili tak synowie izraelscy,
jako rozkazał jozue, i wzięli dwanaście kamieni z
pośród jordanu, jako mówił pan do jozuego, według
liczby pokolenia synów izraelskich, a zanieśli je z
sobą aż do stanowiska, i tam je złożyli. jozue
też wystawił dwanaście kamieni w pośród jordanu,
na miejscu, kędy stały nogi kapłanów, niosących
skrzynię przymierza, które tam zostały aż po dziś
dzień. a tak kapłani niosący skrzynię stali w pośród
jordanu, aż się wypeniło to wszystko, co był rozkazał
pan jozuemu mówić do ludu według wszystkiego,
co był przykazał mojszesz jozuemu. spieszył się tedy
lud i przeszedł jordan. i stało się gdy wszystek
lud przeszedł, że też przeszła i skrzynia pańska i
kapłani przed oblicznictwem ludu. przeszli też syn-
owie rubenowi, i synowie gadowi, z połową pokole-
nia manasesowego, zbrojnie przed syny izraelskimi,
jako im był powiedział mojszesz. około czterdzi-
estu tysięcy ludu zbrojnie przeszło przed panem
do boju na polu jerycha. dnia onego wywyższył pan
jozuego przed oczyma wszystkiego izraela, i bali się
go, jako się bali mojszesza po wszystkie dni żywota
jego. potem rzekł pan do jozuego, mówiąc: rozkaż
kapłanom, niosącym skrzynię świadectwa, aby wys-
tąpili z jordanu. i rozkazał jozue kapłanom, mówiąc:
wystąpcie z jordanu. i stało się, gdy wystąpili kapłani,
niosący skrzynię przymierza pańskiego, z pośrodku
jordanu, a stanęły stopy nóg kapłanów na suszy, wró-
ciły się wody jordańskie na miejsce swoje, a płynęły,
jako przedtem, we wszystkich brzegach swoich. a
lud, wyszedłszy z jordanu dziesiątego dnia miesiąca
pierwszego, położyli się obozem w galgal ku stronie
wschodniej jerycha. a dwanaście onych kamieni,
które wynieśli z jordanu, postawił jozue w galgal. i
rzekł do synów izraelskich, mówiąc: co znaczy ten
kamień? tedy oznajmijcie synom waszym, mówiąc:
po suszy przeszedł izrael ten jordan; albowiem os-
uszył pan bóg wody jordańskie przed wami, aże-
ście przeszli, jako uczynił pan, bóg wasz, morzu
czerwonemu, które wysuszył przed nami, ażeśmy
przeszli; aby poznali wszyscy narodowie ziemi rękę

pańską, że można jest, żebyście się bali pana, boga waszego, po wszystkie dni.

5

i stało się, gdy usłyszeli wszyscy królowie amorejści, którzy mieszkali za jordanem ku zachodowi, i wszyscy królowie chananejscy, którzy mieszkali nad morzem, że wysuszył pan wody jordańskie przed syny izraelskimi, aż się przepawali, upadło serce ich, tak iż nie został więcej w nich duch przed oblicznością synów izraelskich. onegoż czasu rzekł pan do jozue: uczyni sobie noże ostre, a znowu obrzeż syny izraelskie po wtóre. i uczynił sobie jozue noże ostre i obrzezał syny izraelskie na pagórku nieobrzezek. a ta była przyczyna, dla czego je obrzezał jozue: wszystek lud, który wyszedł z egiptu, płci męskiej, wszyscy mężowie wojenni, pomarli byli na puszczy, w drodze, gdy wyszli z egiptu. bo obrzezany był wszystek on lud, co wyszedł; ale wszystek lud, który się zrodził na puszczy, w drodze po wyjściu z egiptu, nie był obrzezany. (albowiem przez czterdzieści lat chodzili synowie izraelscy po puszczy, aż pogałwał wszystek on naród mężów wojennych, którzy byli wyszli z egiptu, którzy nie słuchali głosu pańskiego, którym przysiągł pan, iż im nie miał okazać ziemi, o którą przysiągł pan ojcom ich, iż nam ją dać miał, ziemię opływającą mlekiem i miodem.) ale syny ich, które wystawił na miejsca ich, te obrzezał jozue, bo byli w nieobrzezce; bo ich nie obrzezano w drodze. a gdy już wszystek lud był obrzezany, mieszkał na miejscu swem w obozie, aż się wygoili. potem rzekł pan do jozuego: dzisiaj zjdą pohańbienie egipskie z was; i nazwano imię miejsca onego galgal, aż do dnia tego. tedy położyli się obozem synowie izraelscy w galgal, a obchodzili święto przejścia czternastego dnia miesiąca w wieczór na polach jerycha. i jedli z urodzajów onej ziemi nazajutrz po święcie przejścia chleby praśne, i kłosy prażone onegoż dnia. i przestała manna nazajutrz, gdy poczęli jeść zboża onej ziemi; i nie mieli więcej synowie izraelscy manny, ale jedli z urodzajów ziemi chananejskiej onegoż roku. i stało się, gdy jozue był u jerycha, że podniósł oczu swych a ujrzał, a oto mąż stał przeciwko niemu, mając miecz swój dobyty w ręce swej; i przystąpiwszy do niego jozue, rzekł mu: z naszychżeś ty, czy z nieprzyjaciół naszych? a on rzekł: nie; alem ja hetman wojska pańskiego, terazem przyszedł. tedy upadłszy jozue obliczem swem na ziemię, pokłonił się, i rzekł mu: cóż pan mój mówi do sługi swego? i rzekł hetman wojska pańskiego do jozuego: zzuć obuwie twoje z nóg twoich, bo miejsce, na którym stoisz, święte jest; i uczynił tak jozue.

6

a jerycho było zamknięte, i opatrzone przed synami izraelskimi, i nikt z niego nie wychodził, ani do niego wchodził. tedy rzekł pan do jozuego: otom dał w ręce twoje jerycho, i króla jego, i możne wojska jego. a tak obchodzić będziecie miasto, wszyscy

mężowie waleczni, około miasta chodząc raz na dzień; tak uczynicie po sześć dni. przytem siedem kapłanów poniosą siedem trąb z rogów baranich, przed skrzynią; a dnia siódmego obejdziecie miasto siedem kroc, a kapłani trąbić będą w trąby. a gdy przewłocznie trąbić będą w trąby z rogów baranich, skoro usłyszycie głos trąby, wszystek lud uczyni okrzyk bardzo wielki, i upadnie mur miasta na miejscu swem, i wnijdzie lud do miasta, każdy przeciw miejscu, gdzie stał. tedy wezwawszy jozue, syn nunów, kapłanów, rzekł do nich: weźmijcie skrzynię przymierza, a siedem kapłanów niech niosą siedem trąb z baranich rogów przed skrzynią pańską. potem rzekł do ludu: idźcie a obejdźcie miasto, a zbrojni niech idą przed skrzynią pańską. a gdy to jozue ludowi powiedział, siedem kapłanów wzięwszy siedem trąb z rogów baranich, szli przed skrzynią pańską, i trąbili w trąby, a skrzynia przymierza pańskiego szła za nimi. a zbrojni szli przed kapłany trąbiącymi w trąby; ostatek też ludu pospolitego szedł za skrzynią, gdy idąc trąbiono w trąby. a ludowi przykazał jozue, mówiąc: nie będziecie wołać, ani będziecie słyszan głos wasz, ani wynijdzie z ust waszych słowo, aż do dnia, którego wam rzekę: wołajcie; i uczynicie okrzyk. tedy obeszła skrzynia pańska miasto w około raz, i wrócili się do obozu, i zostali w obozie przez noc. wstał zaś jozue rano, a kapłani wzięli skrzynię pańską. a siedem kapłanów wzięwszy siedem trąb z rogów baranich, przed skrzynią pańską szli, idąc i trąbiąc w trąby; a zbrojni szli przed nimi, ostatek też ludu pospolitego szedł za skrzynią pańską, gdy idąc trąbiono w trąby. a tak obeszli miasto drugi raz dnia wtórego, i wrócili się do obozu; i tak czynili po sześć dni. ale dnia siódmego wstali rano na świtanie, i obeszli miasto tymże sposobem siedem kroc; tylko dnia tego obeszli miasto siedem kroc. i stało się, gdy siódmy raz obchodzili, a kapłani trąbili w trąby, rzekł jozue do ludu: krzyczcież teraz; albowiem pan podał wam miasto. i niech będzie to miasto przeklęstwem panu, ono, i wszystko co w niem jest; tylko rachab wszeteczna żywo zostanie, ona i wszyscy, którzy z nią są w domu, gdyż utaila posłów, któreśmy byli posłali. a wszakże się wystrzeżcie od rzeczy przeklętych, abyście się nie stali przeklęstwem, biorąc co z rzeczy przeklętych, abyście nie wprawili obozu izraelskiego w przeklęstwo, i nie zamieszali go. ale wszystko srebro i złoto i naczynia miedziane i żelazne, święte będą panu; do skarbu pańskiego złożone będą. tedy krzyczał lud, gdy za-trąbiono w trąby, albowiem gdy usłyszał lud głos trąb, krzyczał i lud wielkim głosem, i upadł mur na miejscu swem, i wszedł lud do miasta, każdy przeciw miejscu, gdzie stał, i wzięli miasto; i wytracili wszystko, co było w mieście, męże i niewiasty, dzieci i starce; woły też i owce, i osły ostrzem miecza pobili. ale dwom mężom, którzy szpiegowali onę ziemię, rzekł jozue: wnijdźcie do domu niewiasty wszetecznej, a wywieďte stamtąd niewiastę, i wszystko, co jej jest, jakoście jej przysięgli. tedy wszedłszy młodzieńcy oni, co byli wyspiegowali ziemię, rachabę, i ojca jej, matkę jej i bracią jej, i wszystko co było jej, i wszystkę rodzinę jej wywieśli, i zostawili je za obozem izraelskim. ale miasto spalili ogniem, i wszystko, co w

niem było; tylko srebro i złoto, i naczynie miedziane, i żelazne, złożyli do skarbu domu pańskiego. rachabę także wszetecznicę, i dom ojca jej, i wszystko, co było jej, jozue żywo zostawił, i mieszkała w pośrodku izraela aż do terazniejszego dnia, dla tego, iż uitała posłów, które był posłał jozue ku przespiegowaniu jerycha. i wydał klątwę jozue onego czasu, mówiąc: przeklęty mąż przed panem, któryby powstał a budował to miasto jerycho; na pierworodnym swoim założy je, a na najmniejszym postawi bramy jego. i był pan z jozuem, a rozchodziła się sława jego po wszystkiej ziemi.

7

ale zgrzeszyli synowie izraelscy przestępstwem przy rzeczach przeklętych; albowiem achana, syn charmiego, syna zabdy, syna zare, z pokolenia juda, wziął nieco z rzeczy przeklętych; zaczęli zapalić się gniew pański przeciw synom izraelskim. bo gdy posłał jozue kilka mężów z jerycha do haj, które było blisko betawen na wschód słońca od betel, i rzekł do nich, mówiąc: idźcie, a wyspiegujcie ziemię; tedy szedłszy oni mężowie, wyspiegowali haj. a wróciwszy się do jozuego, rzekli mu: niech nie ciągnie wszystek lud; około dwóch tysięcy mężów, albo około trzech tysięcy mężów niech idą, a zburchaj haj; nie trudź tam wszystkiego ludu, bo ich tam trochę. poszło tedy około trzech tysięcy mężów z ludu, i uciekli przed mężami z haj. a porazili z nich mężowie z haj około trzydziestu i sześciu mężów, goniąc je od bramy aż do sabarym, a porazili je, gdy uciekali z góry, i dla tego rozplynęło się serce ludu, i było jako woda. tedy rozdarłszy jozue odzienie swoje, upadł twarzą swoją na ziemię przed skrzynią pańską, a leżał aż do wieczora, on i starsi izraelscy, posypawszy prochem głowy swoje. zatem rzekł jozue: ach! panie panujący, przecześ przeprowadził lud ten za jordan, abyś nas podał w rękę amorejczyka na wytracenie? o byśmy byli raczej mieszkali za jordanem! o panie, cóż rzekę, ponieważ podawa izrael tył nieprzyjaciółom swoim? bo usłyszawszy chananejczyki, i wszyscy obywatele tej ziemi, obtoczą nas zewsząd, a wytracą imię nasze z ziemi. i cóż to uczynisz imieniowi twemu wielkiemu? tedy rzekł pan do jozuego: wstań; przecześ upadł na oblicze twoje? zgrzeszył izrael, i przestąpili przymierze moje, którem im przykazał; albowiem wzięli z rzeczy przeklętych, a ukradli je, i sklamali, i schowali je między naczynie swoje. a dla tegoć synowie izraelscy nie będą się mogli ostać przed nieprzyjaciół swymi, tył będą podawali nieprzyjaciółom swym, bo się zmazali rzeczą przeklętą; nie będę więcej z wami, jeżeli nie wykorzeniecie przeklęstwa tego z pośrodku was. wstań, poświęć lud i rzeczy: poświęćcie się na jutro; bo tak mówi pan, bóg izraelski: przeklęstwo jest w pośrodku ciebie, izraelu; nie ostoisz się przed nieprzyjaciół twymi, aż odejmiecie przeklęstwo z pośrodku siebie. a tak przystąpie rano według pokoleń waszych; a pokolenie, które okaże pan, przystąpi według familii; a familija, którą okaże pan, przystąpi według domów; a dom, który okaże pan, przystąpi według

osób. a kto będzie znaleziony w przeklęstwie, będzie spalony ogniem, on, i wszystko, co jego jest, dla tego że przestąpił przymierze pańskie, a dopuścił się niegodnej rzeczy w izraelu. przetoż wstawszy jozue rano, rozkazał przystępować izraelowi według pokoleń ich; i znalazło się pokolenie juda. i kazał przystąpić familii juda, i znalazła się familija zare, i kazał przystąpić familii zarego według osób, i znalazł się dom zabdy. i kazał przystąpić domowi jego według osób, i znalazł się achana, syn charmiego, syna zabdy, syna zare, z pokolenia juda. i rzekł jozue do achana: synu mój, daj proszę chwałę panu, bogu izraelskiemu, i wyznaj przed nim, a oznajmij mi proszę, coś uczynił, nie taj przede mną. tedy odpowiedział achana jozuem, mówiąc: zaprawdę, jam zgrzeszył panu, bogu izraelskiemu, tak a tak uczynilem. widziałem między łupy płaszczy babiloński jeden, piękny, i dwieście syków srebra, i pręt złoty jeden, pięćdziesiąt syków wazący, i pożądałem tego, i wziąłem to, a oto, te rzeczy są zakopane w ziemi, w pośród namiotu mego, a srebro pod niemi. tedy posłał jozue posły, którzy bieżeli do namiotu, a oto te rzeczy były skryte w namiocie jego, a srebro pod niemi. a wzięwszy je z namiotu przynieśli je do jozuego, i do wszystkich synów izraelskich, a położyli je przed obliczem pańskim. a tak wzięwszy jozue, i wszystek izrael z nim, achana, syna zarego, i srebro, i płaszczy, i pręt złoty, i syny jego, i córki jego, i woły jego, i osły jego, i owce jego, i namiot jego, i wszystko co miał, wywiedli je na dolinę achor. i rzekł jozue: przecześ nas potrożył? niechże cię też pan zatroży dnia tego. i ukamionował go wszystek izrael, i spalili je ogniem, ukamionowawszy je kamieniami; potem wystawili na nim wielką kupę kamieni, która trwa aż do dnia tego. i odwrócił się pan od gniewu zapalczywości swojej; przetoż nazwane jest imię miejsca onego, dolina achor, aż do dnia dzisiejszego.

8

potem rzekł pan do jozuego: nie bój się, ani się lękaj; weźmij z sobą wszystek lud wojenny, a wstawszy ciągnij do haj, otom dał w ręce twoje króla haj, i lud jego, i ziemię jego. a uczynisz hajowi i królowi jego, jakoś uczynił jerychu i królowi jego, wszakże łupy jego, i bydła jego rozbiezcie między się; uczyniżę zasadzkę na miasto z tyłu jego. a tak wstał jozue i wszystek lud waleczny, aby ciągnęli ku haj; i przebrał jozue trzydzieści tysięcy mężów bardzo mocnych, i posłał je nocą. i rozkazał im, mówiąc: patrzajcie wy, abyście uczynili zasadzkę za miastem; nie oddalajcie się od miasta daleko bardzo, a bądźcie wszyscy pogotowiu. a ja, i wszystek lud, który ze mną jest, przyciągniemy pod miasto; a gdy oni wynijdą przeciwko nam, jako pierwsi ucieczymy przed nimi. a oni pójdą za nami, aż je uwiedziemy od miasta; bo rzeką: uciekają przed nami, jako i pierwsi, gdyż uciekać będziemy przed nimi. tedy wy wstaniecie z zasadki, i wyprecie ostatek ludu z miasta, i da je pan, bóg wasz, w rękę waszą. a wzięwszy miasto, zapalicie je ogniem, według słowa pańskiego uczynicie; patrzajcież, rozkazałem wam. posłał je tedy jozue, i

szli na zasadzkę; a zostali między betel, i między haj na zachód hajowi; a jozue przez onę noc został w pośrodku ludu. potem wstawszy jozue bardzo rano, obliczył lud, a siedł sam i starsi z izraela przed ludem przeciw haj. wszystkich też lud wojenny, który z nim był, ruszyli się, i przyciągnawszy przyszli pod miasto, i położyli się obozem na stronie północnej ku haj; a była dolina między nim, i między haj. nadto wziął około pięciu tysięcy mężów, które postawił na zasadzce między betel, i między haj, od strony zachodniej miasta. i przybliżył się lud, to jest, wszystko wojsko, które było od północy miasta, i którzy byli na zasadzce jode od zachodu miasta; i przyciągnął jozue onej nocy w pośrodek doliny. i stało się, gdy je ujrzal król haj, pospieszyli się i wstali rano, i wyszli ludzie z miasta przeciw izraelowi ku bitwie, sam król, i wszystkich lud jego, na czas naznaczony przed równiną, nie wiedząc, że zasadzka była uczyniona nań za miastem. tedy jozue i wszystkie izrael, jakoby od nich porażeni, uciekali drogą ku puszczy. i zwolany jest wszystkie lud, który był w mieście, aby je gonili, i gonili jozuego; i tak uwiedzeni byli od miasta. i nie został nikt w haj i w betel, któryby nie wyszedł za izraelem; i zostawili miasto otworzone, a gonili izraela. tedy rzekł pan do jozuego: podnieś chorągiew, którą masz w ręce swej, przeciwko haj; bo je w ręce twoje dam. i podniósł jozue chorągiew, którą miał w ręce swej, przeciwko miastu. a oni, co byli na zasadzce, wstawszy prędko z miejsca swego; bieżali, gdy on podniósł rękę swą, a ubiegawszy miasto, wzięli je, i zaraz je zapalili ogniem. a obejrzawszy się mężowie miasta haj ujrzeli, a oto, wstępował dym miasta ku niebu, i nie mieli miejsca do uciekania, ani tam, ani sam; bo lud, który uciekał ku puszczy, obrócił się na one, co je gonili. tedy jozue i wszystkich lud izraelski, widząc, iż oni, co byli na zasadzce, wzięli miasto, a iż wychodził dym z miasta, obrócili się i pobili męża miasta haj. oni też drudzy wyszli z miasta przeciwko nim, i obtoczyli je izraelczycy, jedni stąd, a drudzy zowąd, i porazili je tak, iż z nich żaden nie został, ani uszedł. tamże króla haj pojмали żywo, i przywiedli go przed jozuego. gdy tedy izraelczycy pobili wszystkie obywatela haj na polu przy puszczy, tedy za nimi szli w pogoń, a polegli oni wszyscy od miecza, aż wygładzeni są; obrócili się wszyscy izraelczycy do haj, i wzięli je ostrzem miecza. i było wszystkich, którzy polegli dnia onego, od męża aż do niewiasty dwanaście tysięcy, wszystkich obywateli haj. a jozue nie spuścił ręki swej, którą był podniósł z chorągwią, aż pobił wszystkie obywatela haj. tylko bydło, i łupy miasta onego rozebrali między się izraelczycy według słowa pańskiego, które rozkazał jozuemu. tedy zapalił jozue haj, i uczynił je mogiłą wieczną, i pustynią aż do dnia tego. a króla haj obwiesił na drzewie aż do wieczora; a gdy słońce zaszło, rozkazał jozue, aby zdjęto trupa jego z drzewa, a porzucono go w samem wejściu bramy miejskiej, i namiotali nań kupę wielką kamieni, która jest aż do dnia tego. tedy jozue zbudował ołtarz panu, bogu izraelskiemu, na górze hebal. jako był rozkazał mojszesz, sługa pański, synom izraelskim, a jako napisano w księgach zakonu mojszowego, ołtarz z całego kamienia, na którym żadne żelazo nie postało;

i sprawowali na nim całopalenia panu, ofiarowali też spokojne ofiary. tamże napisał na kamieniach powtórzenie zakonu mojszowego, który napisał przed oblicznością synów izraelskich. a wszystkich izrael, i starsi jego, i przełożeni, i sędziowie jego, stali po obu stronach skrzyni przed kapłanami lewitami, którzy nosili skrzynię przymierza pańskiego, tak przychodzień, jako w domu zrodzony, połowa ich przeciw górze garyzym, a połowa ich przeciw górze hebal, jako był przedtem rozkazał mojszesz, sługa pański, aby błogosławiono ludowi izraelskiemu. a potem czytał wszystkie słowa zakonu, błogosławieństwo, i przekłństwo, według wszystkiego, co napisano w księgach zakonu. nie było i słowa ze wszystkiego, co rozkazał mojszesz, czego by nie czytał jozue przed wszystkim zgromadzeniem izraelskim, przed niewiastami, i przed dziatkami, i przed przychodniami, którzy mieszkali między nimi.

9

a gdy usłyszeli wszyscy królowie, którzy byli za jordanem na górach, i na równinach, i nad wszystkim brzegiem morza wielkiego przeciw libanowi, hetejczyk, i amorejczyk, i chananejczyk, ferezejczyk, hewejczyk, i jebuzejczyk; zebrali się pospołu, aby walczyli przeciw jozuemu, i przeciw izraelowi, jednomyślnie. ale obywatele gabaon, usłyszawszy, co uczynił jozue jerychowi i hajowi, postąpili sobie i oni chytrze, a poszedłszy zmyślili się być posłami, i wzięli wory stare na osły swe, i łagwie winne stare, i potarte, i latane; i obuwie stare i latane na nogi swoje, i szaty stare na się, a wszystkie chleb, co go z sobą nabrali w drogę, suchy był i spleśniały. tedy przyszli do jozuego, do obozu w galgal, i rzekli do niego, i do mężów izraelskich: z ziemiśmy dalekiej przyszli; przetoż teraz uczynicie z nami przymierze. ale odpowiedzieli mężowie izraelscy hewejczykowi: podobno ty mieszkasz między nami, a jakoż z tobą możemy uczynić przymierze? a oni rzekli do jozuego: słudzy twoi jesteśmy. i rzekł do nich jozue: coście wy zacz, a skądście przyszli? i odpowiedzieli mu: z ziemi dalekiej bardzo przyszli słudzy twoi w imieniu pana, boga twego; bośmy słyszeli sławę jego, i wszystko, co uczynił w egipcie; i wszystko, co uczynił dwom królom amorejskim, którzy byli za jordanem, sehonowi królowi hesebon, i ogowi królowi basan, którzy mieszkali w astarot. i rozkazali nam starsi nasi, i wszyscy obywatele ziemi naszej, mówiąc: nabierzcie sobie żywności na drogę, a idźcie przeciwko nim, i mówcie im: słudzy wasi jesteśmy, przetoż teraz uczynicie z nami przymierze. ten chleb nasz ciepły na drogę wzięli z domów naszych tego dnia, gdyśmy wyszli, abyśmy szli do was; a teraz oto wysechł, i popleśniał. i te łagwie winne, któreśmy byli napelnili, były nowe, a oto się popękały; także te szaty nasze, i obuwie nasze zwiatszały dla bardzo dalekiej drogi. a tak wzięli oni mężowie izraelscy z onej żywności ich, a ust się pańskich nie pytali. tedy z nimi uczynił jozue pokój, i postanowił z nimi przymierze, aby ich zachował przy żywocie; także przysięgli im książęta zgromadzenia. ale po trzech dniach po uczynie-

niu z nimi przymierza, usłyszeli, że blisko ich byli, a iż w pośrodku ich mieszkali. a ruszywszy się synowie izraelscy przyciągnęli do miast ich dnia trzeciego, a miasta ich te były: gabaon, i kafira, i beerot, i karyjatyjarym. i nie wytracili ich synowie izraelscy; albowiem przysięgli im były księżęta zgromadzenia przez pana, boga izraelskiego, skąd szemrało wszystko zgromadzenie przeciw księżetom. i rzekł wszystkie księżęta do całego zgromadzenia: myśmy im przysięgli przez pana, boga izraelskiego; przetoż teraz nie możemy się ich tknąć. to im uczynimy, a zachowamy je żywo, iżby nie przyszło na nas rozniewanie dla przysięgi, którąśmy im przysięgli. nadto rzekły do nich księżęta: niech żyją, a niech rąbają drwa, i niech noszą wodę wszystkiemu zgromadzeniu; i przestali na tem, jako im powiedziały księżęta. potem wezwał ich jozue, i rzekł do nich, mówiąc: przeczścić nas oszukali, powiadając: dalekimiśmy od was bardzo, a wy w pośrodku nas mieszkacie? a tak teraz przekłeci jesteście, i nie ustaną z was słudzy, i rąbający drwa, i noszący wodę do domu boga mego. którzy odpowiedzieli jozuemu, i rzekli: zapewne oznajmiono było sługom twoim, jako był rozkazał pan, bóg twój, mojżeszowi słudze swemu, aby wam dał wszystkę ziemię, a iżby wyglądał wszystkie mieszkające w tej ziemi przed twarzą waszą; przetoż baliśmy się bardzo o żywot nasz przed wami, i uczyniliśmy tę rzecz. a teraz otośmy w rękach twoich; coć się dobrego i słusznego widzi uczynić z nami, uczyni. i uczynił im tak, a wybawił je z rąk synów izraelskich, że ich nie pobili. i postanowił je jozue dnia onego, aby rąbali drwa, i nosili wodę zgromadzeniu, i do ołtarza pańskiego aż do tego dnia, na miejscu, które by obrał.

10

a gdy usłyszał adonisedek, król jerozolimski, iż wziął jozue haj, i zburzył je, (bo jako uczynił jerychowi i królowi jego, tak uczynił hajowi i królowi jego,) a iż uczynili pokój obywatelom gabaon z izraelem, i mieszkają w pośrodku ich; tedy się uląkł bardzo, przetoż że miasto wielkie było gabaon, jako jedno z miast królewskich, a że było większe niż haj, a wszyscy mężowie jego waleczni. przetoż posłał adonisedek, król jerozolimski, do hohama, króla hebron, i do faran, króla jerymota, i do jafija, króla lachys, i do dabir, króla eglon, mówiąc: przyjeďte do mnie, a dajcie mi pomoc, abyśmy pobili gabaonity, którzy uczynili pokój z jozuem, i z syny izraelskimi. zebrali się tedy, a wyciągnęło pięć królów amorejjskich, król jerozolimski, król hebron, król jerymot, król lachys, król eglon, sami, i wszystkie wojska ich, i położyli się obozem u gabaon, i dobywali go. tedy posłali obywatelom gabaon do jozuego, i do obozu w galgal, mówiąc: nie zawściągać ręki swej od sług twoich; przyciągnij do nich rychło, a wybaw nas i pomóż nam; boć się zebrali przeciwko nam wszyscy królowie amorejscy, którzy mieszkają po górach. ruszył się tedy jozue z galgal, sam i wszystek lud wojenny z nim, i wszyscy mężowie waleczni. (bo był rzekł pan do jozuego: nie bój się ich; albowiem w ręce twoje podalem je, a nie ostoi się żaden z nich

przed tobą.) i przypadł na nie jozue nagle; bo całą noc ciągnął z galgal. i potwierzył je pan przed obliczem izraela, który je poraził porażką wielką w gabaon, i gonił je drogą, którą chodzą ku betoron, a bił je aż do aseka i aż do maceda. i stało się, gdy uciekali przed izraelem, biejąc z góry do betoron, że pan spuścił na nie kamienie wielkie z nieba aż do aseka, i umierali; więcej ich pomarło od kamienia gradowego, niż ich pobili synowie izraelscy mieczem. tedy mówił jozue do pana, dnia, którego podał pan amorejczykowi w ręce synom izraelskim, i rzekł przed oczyma izraela: słońce w gabaon zastanów się, a miesiąc w dolinie ajalon! i zastanowiło się słońce, a miesiąc stanął, aż się lud pomścił nad nieprzyjaciół swymi. iżali to nie jest napisano w księgach sprawiedliwego? tedy stanęło słońce w pośród nieba, a nie pospieszyło się zachodzić, jakoby przez cały dzień. i nie był takowy dzień przedtem, ani potem, w któryby usłuchał miał pan głosu człowieczego, bo pan walczył za izraelem. potem się wrócił jozue, i wszystek izrael z nim, do obozu do galgal. a uciekło było onych pięć królów, i skryli się w jaskini przy maceda. i dano znać jozuemu, mówiąc: znaleziono pięć królów, którzy się pokryli w jaskini w maceda. i rzekł jozue: przywalcie kamienie wielkie do dziury jaskini, a postawcie u niej męża, aby ich strzegł. a wy nie stojcie, gońcie nieprzyjaciół wasze, a bijcie ostatek ich, ani im dajcie uchodzić do miast ich; boć je podał pan, bóg wasz, w ręce wasze. a gdy przestał jozue z syny izraelskimi bić ich porażką bardzo wielką, aż je do szczytu wytracili, a którzy żywo zostali z nich, uszli do miast obronnych; tedy wrócił się wszystek lud zdrowo do obozu, do jozuego w maceda, a nie ruszył przeciwko synom izraelskim nikt językiem swoim. potem rzekł jozue: otwórzcie tę dziurę jaskini, a wywieďte do mnie tych pięciu królów z jaskini. i uczynili tak, i wywiedli do niego pięciu królów onych z jaskini, króla jerozolimskiego, króla hebron, króla jerymot, króla lachys, króla eglon. a gdy wywiedli one króle do jozuego, tedy przyzwał jozue wszystkich mężów izraelskich, i rzekł do rotmistrzów, mężów walecznych, którzy z nim chodzili: przystąpcie sam, a nastąpcie nogami waszemi na szyje tych królów; którzy przystąpiwszy nastąpił nogami swemi na szyje ich. zatem rzekł do nich jozue: nie bójcie się, ani się lękajcie; zmacnajte się, i mężnie sobie poczynajcie; boć tak uczyni pan wszystkim nieprzyjaciółom waszym, przeciw którym walczyście. potem pobił je jozue, i pomordował je, i zawiesił je na pięciu drzewach, a wisieli na drzewach aż do wieczora. a gdy zaszło słońce, rozkazał jozue, że je złożono z drzewa, i wrzucono je do jaskini, w której się byli skryli, a zawalono kamieniami wielkimi dziurę u jaskini, które tam są jeszcze i do dnia tego. tegoż dnia wziął jozue maceda, i wysiekł je ostrzem miecza, i króla ich zamordował wspólnie z nimi, i wszelką duszę, która była w niem; nie zostawił żadnego żywo, i uczynił królowi maceda, jako uczynił królowi jerycha. potem ciągnął jozue, i wszystek izrael z nim, z maceda do lebny, i dobywał lebny. a podał pan i ono w ręce izraela, i króla jego, i wysiekł je ostrzem miecza, i wszelką duszę, która była w niem; nie zostawił w niem żadnego żywo, i

uczynił królowi jego, jako uczynił królowi jerycha. potem ciągnął jozue, i wszystkie izrael z nim, z lebný do lachys, a położywszy się przy niem obozem, dobywał go. i podał pan lachys w ręce izraela, i wziął je dnia drugiego, i wysieklí je ostrzem miecza, i wszelką duszę, która była w niem, tak właśnie jako uczynił lebnie. tedy przyszedł horam, król gazer, na ratunek lachysowi, ale go poraził jozue, i lud jego, tak iż nie zostawił mu żadnego żywo. potem ciągnął jozue, i wszystkie izrael z nim, z lachys do eglon, i położyli się obozem przeciwko niemu, i dobywali go; które wzięwszy onegoż dnia, wysieklí je ostrzem miecza, i wszelką duszę, która była w niem, onegoż dnia zabił, tak właśnie jako uczynił lachys. potem się ruszył jozue, i wszystkie izrael z nim, z eglonu do hebronu, i dobywał go; i wzięli je, a wysieklí je ostrzem miecza, i króla jego, i wszystkie miasta jego, i wszelką duszę, która była w niem; nie zostawił żadnego żywo, tak właśnie jako uczynił eglonowi, i wytracił je, i wszelką duszę, która w niem była. stamtąd obrócił się jozue, i wszystkie izrael z nim, do daber, i dobywał go. i wzięł je, i króla jego, i wszystkie miasta jego, i wysieklí je ostrzem miecza, i pomordował wszystkie dusze, które w niem były; nie zostawił żadnego żywo; jako uczynił hebronowi tak uczynił dabirowi i królowi jego, i jako uczynił lebnie i królowi jego. a tak pobił jozue wszystkie ziemie górną, i południową, i pełną, i podgórną. i wszystkie króle ich; nie zostawił żadnego żywo, ale wszystkie dusze wytracił, jako mu był przykazał pan, bóg izraelski. i poraził je jozue od kades barny aż do gazy, i wszystkie ziemie gosen, i aż do gabaon. a wszystkie te króle, i ziemie ich, wziął jozue jednym razem; albowiem pan, bóg izraelski, walczył z izraelem. zatem się wrócił jozue i wszystkie izrael z nim do obozu do galgal.

11

to gdy usłyszał jabin, król hasor, posłał do johaba, króla madon, i do króla symron, i do króla achsaf, i do królów, którzy byli na północy, na górach i na polach, na południe cynerot, i w równinach, i w krainach dor, ku zachodowi; do chananejczyka na wschód i na zachód słońca, i do amorejczyka, i do hetejczyka, i do ferezejczyka, i do jebujejczyka po górach, i do hewejczyka pod górą hermon, w ziemi maswa. i wyciągnęli sami, i wszystkie wojska ich z nimi, lud wielki, jako piasek, który jest na brzegu morskim, i koni i wózów bardzo wiele. a zgromadziwszy się wszyscy oni królowie przyszli, i położyli się pospół obozem u wód merom, aby zwiedli bitwę z izraelem. i rzekł pan do jozuego: nie bój się ich, albowiem jutro o tym czasie ja podam te wszystkie pobite przed izraelem; koniom ich żyły poderzniesz, a wozy ich ogniem spalisz. wyciągnął tedy jozue, i wszystkie lud waleczny z nim, przeciwko nim ku wodom merom z nagłą, i uderzyli na nie. i podał je pan w rękę izraelowi, i porazili je, a gonili je aż do sydonu wielkiego, i aż do wód gorących, i aż do pola masfa na wschód słońca, i pobili je, tak iż jednego z nich nie zostawił żywego. i uczynił im jozue, jako mu był rozkazał pan; koniom ich żyły poderznął, a wozy ich popalił ogniem. potem wróciwszy się jozue tego

czasu wziął hasor, a króla jego zabił mieczem; a hasor było przedtem głową wszystkich tych królestw. zabili też każdą duszę, która była w niem, ostrzem miecza mordując, tak iż nie zostało nic żywego; a hasor spalił ogniem. także uczynił wszystkim miastom królów onych, i wszystkie króle ich pojął jozue, i pobił je ostrzem miecza, mordując je, jako był rozkazał mojesz, sługa pański. tylko tych wszystkich miast, które były obronne, nie palił izrael, oprócz samego hasora, które spalił jozue. wszystkie też łupy miast onych, i bydła, pobrali sobie synowie izraelscy, tylko wszystkie ludzkie zabijali ostrzem miecza, aż je wytracili, nie zostawując nikogo żywego. jako był rozkazał pan mojeszowi, słudze swemu, tak rozkazał mojesz jozue; tak też uczynił jozue, nie opuścił niczego ze wszystkiego, co był rozkazał pan mojeszowi. a tak wziął jozue wszystkie onę ziemię górną, i wszystkie na południe leżącą, i wszystkie ziemie gosen, i równiny, i pola, i górę izrael z równiną jej; od góry halak, która idzie ku seir, aż do baalgad, w równinie libańskiej pod górą hermon; i wszystkie króle ich pojął, i poraził je, i pozabijał je. przez wiele dni prowadził jozue z onymi wszystkimi królami wojnę. a nie było miasta, które by pokój uczyniło z syny izraelskimi, oprócz hewejczyków, którzy mieszkali w gabaon; wszystkie inne wzięli przez wojnę. albowiem od pana się to stało, że zatwardził serca ich, aby szli ku bitwie przeciw izraelowi, żeby je wyniszczył, nie mając nad nimi miłosierdzia, ale żeby je wytracił, jako był rozkazał pan mojeszowi. i ciągnął jozue onegoż czasu, i wybił syny enakowe z gór, z hebronu, z dabiru, z anab, i ze wszystkich gór judzkich, i ze wszystkich gór izraelskich, pospół z miastami ich wykorzenił je jozue. nie został nikt z enakitów, w ziemi synów izraelskich; tylko w gazy, w gad, i w azdod zostali. wziął tedy jozue wszystkie onę ziemię, tak jako mówił pan do mojesza: i podał ją jozue w dziedzictwo izraelowi według działów ich, i według pokolenia ich, a uspokoiła się ziemia od wojen.

12

a ci są królowie ziemi, które pobili synowie izraelscy, i posiadli ziemie ich za jordanem ku wschodowi słońca, od potoku arnon aż do góry hermon, i wszystkie równinę ku wschodowi słońca: sehon, król amorejki, który mieszkał w hesebon, a panował od aroer, które leży nad brzegiem potoku arnon, i od połowy tegoż potoku i połowy galaadu aż do potoku jabok, gdzie są granice synów ammonowych, a od równin aż do morza cynerot na wschód słońca, i aż do morza pustyni, do morza słonego na wschód, idąc ku betsemet, i od południa pod górę fagza. i granice oga, króla basańskiego, który był pozostał z refaimów, a mieszkał w astarot i w edrej. który też panował na górze hermon, i w selecha, i we wszystkim basan, aż do granic gessurytów, i mahachatyków, i nad połową galaad ku granicy sehona, króla hesebońskiego. mojesz, sługa pański, i synowie izraelscy, pobili je; i podał też ziemię mojesz, sługa pański, w dziedzictwo rubenitom, i gadytom, i połowie pokolenia manasesowego. ci też są królowie ziemi, które pobił jozue, i synowie izraelscy

za jordanem na zachód słońca, od baalgad na południe do libańskiemu, i aż do halak, która idzie ku seir, którą podał jozue pokoleniom izraelskim w dziedzictwo według działu ich. na górach, i na równinach, i w polach, i w nizinach, i na puszczy, i na południe ziemi hetejskiej, amorejczyka, i chananejczyka, fer-ejczyka, hewejczyka, i jebuzejczyka. król jerycha jeden; król haj, które jest w bok betel, jeden. król jerozolym jeden; król hebron jeden. król jerymot jeden; król lachys jeden. król heglon jeden; król gazer jeden. król daber jeden; król gader jeden. król horma jeden; król hered jeden. król lebni jeden; król adullam jeden. król maceda jeden; król betel jeden. król taffua jeden; król hefer jeden. król afek jeden; król saron jeden. król madon jeden; król hasor jeden. król symron meron jeden; król aksaf jeden. król tenach jeden; król mageddo jeden. król kades jeden; król jachanam z karmelu jeden. król dor z krainy dor jeden; król goim w galgal jeden; król torsa jeden. wszystkich królów trzydzieści i jeden.

13

i zstarzał się jozue, a był zeszyły w leciech. i rzekł pan do niego: tyś się zstarzał, a zszedłeś w leciech, a ziemia zostawa bardzo wiele ku posiadaniu. tać jest ziemia, która pozostawa: wszystkie granice filistyńskie, i wszyscy gessurytowie, od nilu, który oblewa egipt, aż do granicy akaronu na północy, przynależą chananejczycowi, pięciomu księstw filistyńskich; asackie, i asdodziejskie, askalońskie, getejskie, i akaronickie, i hawejczy. od południa wszystka ziemia chananejcka, i mara, które jest sydończyków aż do afeka, i aż do granicy amorejczyka; i ziemia gibilitów ze wszystkim libanem na wschód słońca, od baalgad pod górę hermon, aż gdzie chodzą do emat. wszystkie mieszkające na górach od libanu aż do wód gorących, wszystkie sydończyki ją wypędzą przed syny izraelskimi; tylko ją podzieli izraelitom w dziedzictwo, jakom ci rozkazał. przetoż teraz rozdziel tę ziemię w dziedzictwo, dziewięciemu pokoleniu, i połowie pokolenia manasesowego. gdyż z drugą połową rubenitowie i gadytowie wzięli dziedzictwo swoje, które im dał mojszesz za jordanem na wschód słońca, jako im dał mojszesz, sługa pański; od aroer, które jest nad brzegiem potoku arnon, i miasto, które jest w pośrodku potoku, i wszystkę równinę medeba aż do dybon; i wszystkie miasta sehona, króla amorejckiego, który królował w hesebon, aż do granicy synów ammonowych; także galaad, i granice gessurytów, i machatytów, i wszystką górę hermon, i wszystko basan aż do salecha; wszystko królestwo oga w basan, który królował w astarot, i w edrej; ten był pozostał z refaimitów, a pobił je mojszesz i wygładził je. ale nie wygnali synowie izraelscy gessurytów i machatytów; przetoż mieszkał gessur i machat w pośród izraelczyków aż do dnia tego. tylko pokoleniu lewi nie dał dziedzictwa; ofiary ogniste pana boga izraelskiego są dziedzictwem jego, jako mu powiedział bóg. a tak oddał mojszesz pokoleniu synów rubenowych dziedzictwo według rodziny ich. i była granica ich od aroer, które jest nad brzegiem potoku arnon, i miasto, które jest w pośrodku potoku,

i wszystka równina ku medeba. hesebon, i wszystkie miasta jego, które były w równinie; dybon i bamot baal, i bet baal meon; i jassa, i cedymot, i mafaat; i karyjataim, i sebama, i saratasar na górze w dolinie; i betfegor, i asdod, fazga, i betyjesymot. wszystkie też miasta w równinie, i wszystko królestwo sehona, króla amorejckiego, który królował w hesebon, którego zabił mojszesz, i książęta madyjańskie ewi, i recem, i sur, i hur, i reba; książęta sehonowe, obywatelowie ziemi. i balaama, syna boerowego, wieszczka, zabili synowie izraelscy mieczem z innymi pobitymi. była tedy granica synów rubenowych jordan z granicami swemi. toć jest dziedzictwo synów rubenowych według domów ich, miast i wsi ich. dał też mojszesz pokoleniu gad, synom gadowym, według domów ich dziedzictwo. a były ich granice jazer i wszystkie miasta galaad, i połowa ziemi synów ammonowych aż do aroer, które jest przeciw rabba; i od hesebon aż do ramat massa i betonim, a od mahanaim aż do granicy daber. w dolinie też beram, i betnimra, i sochot, i safon, ostatek królestwa sehona, króla hesebońskiego, jordan i pogranicze jego aż do końca morza cyrneret za jordanem na wschód słońca. toć jest dziedzictwo synów gad według domów ich, miast i wsi ich. nadto dał mojszesz osiadłość połowie pokolenia manasesowego, i była ta połowa pokolenia synów manasesowych według domów ich. była granica ich od mahanaim wszystko basan i wszystko królestwo oga, króla baskańskiego, i wszystkie wsi jairowe, które są w basan, sześćdziesiąt miast. i połowę galaad, i astarot, i erdej, miasta królestwa oga w basan, dał synom machyry, syna manasesowego, połowie synów machyrowych według domów ich. teć są osiadłości, które podzielił mojszesz w polach moabskich za jordanem przeciw jerychu na wschód słońca. ale pokoleniu lewi nie dał mojszesz dziedzictwa; bo pan, bóg izraelski, sam jest dziedzictwem ich, jako im powiedział.

14

a toć jest, co dziedzictwem wzięli synowie izraelscy w ziemi chananejckiej, a co prawem dziedzicznym oddali im w osiadłość eleazar kapłan i jozue, syn nunów, i przedniejsi z ojców z pokolenia synów izraelskich. losem dzieląc dziedzictwo ich, jako był rozkazał pan przez mojszesa, dziewięciemu pokoleniu i połowie pokolenia. albowiem mojszesz był oddał dziedzictwo dwóm pokoleniom i połowie pokolenia za jordanem; ale lewitom nie dał był dziedzictwa między nimi. bo było synów józefowych dwa pokolenia, manasesowe i efraimowe; ani dali działu lewitom w ziemi, oprócz miast ku mieszkaniu, z przedmieściami ich dla bydła ich i dla trzód ich. jako rozkazał pan mojszeszowi, tak uczynili synowie izraelscy, i podzieliли ziemię. tedy przyszli synowie judowi do jozuego w galgal; i rzekł do niego kaleb, syn jefuna kenezjskiego: ty wiesz, co mówił pan do mojszesa, męża bożego, o mnie i o tobie w kades barnie. czterdzieści mi lat było, gdy mnie słał mojszesz, sługa pański, z kades barny ku przepięgowaniu ziemi, i odniosłem mu tę rzecz, jako było w sercu mojem. lecz bracia moi, którzy chodzili ze mną, skazili serce ludowi;

alem ja przecię szedł statecznie za panem, bogiem moim. i przysiągł mojesz dnia onego, mówiąc: zaiste ziemia, którą deptała noga twoja, przyjdzie tobie w dziedzictwo, i synom twoim aż na wieki, przeto żeś statecznie chodził za panem, bogiem moim. a teraz oto przedłużył żywota mego pan, jako powiedział; już są czterdzieści i pięć lat od onego czasu, jako to mówił pan do mojesza, a jako chodzili izraelczycy po puszczy; a teraz oto ja dziś mam osiemdziesiąt i pięć lat: a jeszcze i dziś takiem duży, jakom był w on czas, gdy mię wysłał mojesz; a jako moc moja była na on czas, taka jest moc moja i teraz ku bojowaniu, i ku wychodzeniu i przychodzeniu. a tak teraz daj mi tę górę, o której powiedział pan dnia onego; boś ty słyszał dnia onego, iż tam są enakitowie, i miasta wielki a obronne; będzili pan ze mną, wypędzę je, jako mi obiecał pan. i błogosławił mu jozue, a dał hebron kalebowi, synowi jefunowemu, w dziedzictwo. a tak dostał się hebron kalebowi, synowi jefuna kenezejskiego, w dziedzictwo aż do dnia tego, przeto że statecznie chodził za panem, bogiem izraelskim. a zwano przedtem hebron miasto arba, który arba był człowiekiem wielkim między enakity; i uspokoiła się ziemia od wojen

15

i był los pokolenia synów judowych według domów ich przy granicach edom, i przy puszczy syn na południe od ostatecznej granicy południowej. a była ich granica od południa, od końca morza słonego, i od skały, która jest ku południowi. i wychodzi ku południowi, ku pagórkowi niedźwiadowemu, a ciągnie się aż do syn; a idąc od południa do kades barny bieży aż ku efronowi, i ciągnie się aż do adar, obaczając karkaa. stamtąd idąc do asemona idzie ku rzece egipskiej, a idzie koniec tych granic na zachód; tać będzie granica na południu. granica zaś od wschodu słońca jest morze słone aż do końca jordanu, a granica z strony północnej jest od skały morskiej, od końca jordanu. a ciągnie się ta granica do betaglu, i bieży od północy aż do betaraba; a stamtąd idzie ta granica aż do kamienia boen, syna rubenowego. idzie także ta granica do dabir od doliny achor, a ku północy się udawa do galgal, które jest przeciw górze, gdzie wstępują do adommim, która jest na południe od rzeki, a idzie ta granica do wód ensemes, a kończy się u studnicy rogiel. bieży też ta granica przez dolinę syna hennomowego po bok jebuzejczyka od południa, co jest jerozalem. stamtąd bieży ta granica na wierzchu góry, która jest przeciwko dolinie hennom na zachód, a która jest na końcu doliny refaimitów na północy. obacza też ta granica od wierzchu góry aż do źródła wody neftoa, i bieży aż do miast góry hefron; potem się ciągnie ta granica ku baala, które jest karyjatyjarym. potem kołem bieży ta granica od baala na zachód do góry seir, a stamtąd przechodzi po bok góry jarym od północy, która jest cheslon, i spuszcza się do betsemes, i przychodzi do tamna. i wychodzi ta granica po bok akaronu na północy, a idzie kołem ta granica, aż do sechronu, i bieży przez górę baala; stamtąd wychodzi do jabneel, i kończą się te granica u morza. a granica zachod-

nia jest przy morzu wielkiem, i przy granicach jego; tać jest granica synów juda w okrąg podług domów ich. ale kalebowi synowi jefunowemu, dał jozue dział między syny juda, jak pan powiedział jozuemu, miasto arba, ojca olbrzymów, to jest hebron. i wypędził stamtąd kaleb trzech synów enakowych: sesaja, i ahymana, i talmaja, syny enakowe. a wyszedł stamtąd do mieszkających w dabir, które zwano przedtem karyjatsiefer. i rzekł kaleb: kto by dobył karyjatsiefer, a wziął je, tedy mu dam achsę, córkę swoją; za żonę. i dobył go otonejil, syn keneza, brata kalebowego; i dał mu achsę, córkę swoją, za żonę. i stało się, gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił ojca jej o pole; przetoż zsiadła z osła, i rzekł do niej kaleb: cóż ci? a ona odpowiedziała: daj mi błogosławieństwo; gdyżeś mi dał ziemię suchą, przydaj mi też źródła wód. i dał jej źródła wyższe, i źródła dolne. toć jest dziedzictwo pokolenia synów judowych według domów ich. i były miasta w granicach pokolenia synów judowych podle granicy edom ku południowi: kabseel, i eder, i jagur. i cyna, i dymona, i adada; i kades, i hasor, i jetnan; i zyfi, i telem, i balot; i hasor hadata, i karyjot chesron, toć jest hasor; amam, i sama, i molada; i asorgadda, i hessemon, i betfalet; i hasersual, i beersaba, i bazotyja; baala, i ijim, i esem; i eltolad, i kesyl, i horma; i syceleg, i medemena, i sensenna; i lebaot, i selim, ain, i remmon; wszystkich miast dwadzieścia i dziewięć, i wsi ich. w równinach zaś estaol, i sarea, i asena; i zanoë, i engannim, tepnach, i enaim; jerymot, i adullam, socho, i aseka; i saraim, i adytaim, i geder, i gederotaim, miast czternaście, i wsi ich. sanany, i hadasa, i mygdalgad; i delean, i mesfa, i jektel; lachys, i bassekat, i eglon; i chabbon, i lachmas, i chytlis; i kiederot, bet dagon, i naama, i maceda, miast szesnaście, i wsi ich. labana, i eter, i asan; i iftach, i esna, i nesyb; i ceila, i achzyb, i maresa, miast dziewięć, i wsi ich; akkaron, i miasteczka jego, i wioski jego; od akkaronu aż do morza wszystko, co leży po bok asotu, i ze wsiami ich; azot, miasteczka jego, i wsi jego; gaza, miasteczka jego, i wsi jego, aż do potoku egipskiego, i morze wielkie za granicą jego. a na górze leżą sam, i jeter, i soko; i danna, i karyjatsenna, które jest dabir; i anab, i is-temo, i anim; i gosen, i holon, i gilo, miast jedenaście, i wsi ich; arab, i duma, i esaan; i janum, i bet tafua, i afeka; i chumta, i karyjat arbe, toć jest hebron, i syjor, miast dziewięć, i wsi ich. maon, karmel, i zyfi, i juta. i jezrael, i jukiedam, i zanoë; kain, gabaa, i tamna, miast dziesięć, i wsi ich. hallul, betsur, i giedor; i maret, i bet anot, i eltekon, miast sześć, i wsi ich. karyjat baal, które jest karyjatyjarym, i rabba, miasta dwa, i wsi ich. a na puszczy: bet araba, meddyn, i sechacha; i nebsan, i miasto soli, i engaddy, miast sześć, i wsi ich. ale jebuzejczyka, obywatela jerozalemskiego, nie mogli synowie judowi wypędzić; przetoż mieszkał jebuzejczyk z syny juda w jerozalemie aż do dnia tego.

16

padł też los synom józefowym od jordanu ku jerychu przy wodach jerycha na wschód słońca, puszcza, która idzie od jerycha przez górę betel. a wychodzi

od betel do luzu, a idzie do granicy archy, do attarot. potem się ciągnie ku morzu do granicy jaflety, aż do granicy bet horonu dolnego, i aż do gazer, a kończy się aż u morza. i wzięli dziedzictwo synowie józefowi, manase i efraim. a była granica synów efraimowych według domów ich; była mówić granica dziedzictwa ich na wschód słońca od attarot adar aż do bet horon wyższego. i wychodzi ta granica do morza od machmeta ku północy, a idzie kołem ta granica pod wschód słońca do tanat selo, i przechodzi ją od wschodu aż do janoe; i ciągnie się od janoe do attarot i naarata, a przychodzi do jerycha, a wychodzi ku jordanowi. od tafua bieży ta granica ku zachodowi do potoku kana, a kończy się przy morzu. toć jest dziedzictwo pokolenia synów efraimowych według domów ich. miasta też oddzielone synom efraimowym były w pośród dziedzictwa synów manasesowych, wszystkie miasta i wsi ich. i nie wygnali chananejczyka, mieszkającego w gazer; i mieszkał chananejczyk w pośrodku efraimitów aż do dnia tego, i holdował im, dań dawając.

17

padł też los pokoleniu manasesowemu (bo on jest pierworodny józefów.) machyrowi pierworodnemu manasesowemu, ojcu galaada, przeto, że był mężem walecznym, i dostał mu się galaad i basan. dostało się też innym synom manasesowym według domów ich, synom abiezer, i synom helek, i synom esryjel, i synom sychem, i synom hefer, i synom semida. cić są synowie manasesowi, syna józefowego, mężczyzny według domów ich. ale salfaad, syn heferów, syna galaadowego, syna machyrowego, syna manasesowego, nie miał synów, jedno córki, a te imiona córek jego: machla, i noa, hegla, melcha, i tersa. te przyszedłszy przed eleazara kapłana, i przed jozuego, syna nunowego, i przed książętą, rzekły: pan rozkazał mojeszowi, aby nam dał dziedzictwo w pośród braci naszych; i dał im jozue według rozkazu pańskiego dziedzictwo w pośrodku braci ojca ich. i przypadło sznurów na manasesa dziesięć, oprócz ziemi galaad i basan, które były za jordanem. albowiem córki manasesowe otrzymały dziedzictwo między syny jego, a ziemia galaad dostała się drugim synom manasesowym. i była granica manasesowa od aser do machmatat, które jest przeciwko sychem, a idzie granica ta po prawej stronie do mieszkających w en tafua. (manasesowa była ziemia tafua; ale tafua przy granicy manasesowej była synów efraimowych.) i bieży ta granica do potoku kana na południe tegoż potoku; a miasta efraimitów są między miasta manasesowemi; ale granica manasesowa idzie od północy onego potoku, a kończy się u morza. na południe był dział efraimów, a na północy manasesów, a morze jest granica jego; a w pokoleniu aser schodzą się na północy, a w isaschar na wschód słońca. i dostało się manasesowi w pokoleniu isaschar i w aser, betsan i miasteczka jego, i jeblaam i miasteczka jego; przytem mieszkający w dor i miasteczka ich, także mieszkający w endor i miasteczka ich; i mieszkający też w tanach i miasteczka ich, i mieszkający w magiedda i miasteczka ich; trzy powiaty. ale nie

mogli synowi manasesowi wypędzić z onych miast obywateli; przetoż począł chananejczyk mieszkać w onej ziemi. a gdy się zmocnili synowie izraelscy, uczynili chananejczyka holdownikiem: ale go nie wygnali do szczętu. tedy rzekli synowie józefowi do jozuego, mówiąc: przeczczyć nam dał w dziedzictwo los jeden, i sznur jeden? a myśmy lud wielki i dotąd błogosławił nam pan. i rzekł do nich jozue: jeźliś jest ludem wielkiem, idźcie do lasu, a wysiecz sobie tam miejsca w ziemi ferezejskiej, i refaimskiej, jeźlić ciasna góra efraimowa. któremu odpowiedzieli synowie józefowi: nie dosyć nam na tej górze; do tego wozy żelazne są u wszystkich chananejczyków, którzy mieszkają w ziemi nadolnej, i u tych, którzy mieszkają w betsan i w miasteczkach jego, także u tych, którzy mieszkają w dolinie jezreel. rzekł tedy jozue do domu józefowego, do efraima i do manasesa, mówiąc: ludzie ży wielki, i moc twoja wielka, nie będziesz miał tylko losu jednego. ale górę będziesz miał; a iż tam jest las, tedy go wyrąbiesz, i będziesz miał granice jego; bo wypędzisz chananejczyka, choć ma wozy żelazne i choć jest potężny.

18

tedy się zebralo wszystko zgromadzenie synów izraelskich do sylo, i postawili tam namiot zgromadzenia, gdy ziemia była od nich opanowana. a zostało było z synów izraelskich, którym było nie oddzielono dziedzictwa ich, siedmioro pokolenia. tedy rzekł jozue do synów izraelskich: dokądże zaniedbywacie wniść, abyście posiadli ziemię, którą wam dał pan, bóg ojców waszych? obierzcie między sobą po trzech męża z każdego pokolenia, które posłę, aby wstawszy obeszli ziemię, a rozpisali ją według dziedzictwa ich, potem się wrócą do mnie. i rozdziela ją na siedem części: juda stanie na granicach swoich od południa, a dom józefów stanie na granicach swoich od północy. wy tedy rozpiszcie ziemię na siedem części a przyniesiecie tu do mnie: tedy wam rzucę los tu przed panem, bogiem naszym. albowiem lewitowie nie mają działu między wami, gdyż kapłaństwo pańskie jest dziedzictwo ich; ale gad, i ruben, i połowa pokolenia manasesowego wzięli dziedzictwa swe za jordanem na wschód słońca, które im oddał mojesz, sługa pański. przetoż wstawszy mężowie oni odeszli; a jozue rozkazał tym, którzy szli, aby rozpisali ziemię, mówiąc: idźcie a obejdźcie ziemię, i popiszcie ją, a potem wróćcie się do mnie, a tu wam rzucę los przed panem w sylo. odeszli tedy mężowie oni i obchodzili ziemię, i opisywali ją według miast na siedem części w księgi; potem się wrócili do jozuego, do obozu w sylo. rzucił im los jozue w sylo przed panem, a podzielili tam jozue ziemię synom izraelskim według działów ich. tedy padł los pokoleniu synów benjaminowych według domów ich, a przyszła granica losu ich między syny judowe, i między syny józefowe. i była granica ich ku stronie północnej od jordanu, a szła też granica po bok jerycha od północy, ciągnąc się na górę ku zachodowi, a kończyła się przy puszcy betawen. a stamtąd idzie ta granica do luz, od strony południowej luzu, która jest betel, a puszcza się ta granica

do attarat adar podle góry, która jest od południa betoron dolnego. i bieży ta granica kołem po bok morza na południe od góry, która jest przeciw betoron, na południe, i kończy się w karyjat baal, które jest karyjat jarym, miasto synów judowych; a toć jest strona zachodnia. strona zaś na południe od końca karyjat jarym; a wychodzi ta granica ku morzu, i bieży ku źródłu wód neftoa. i ciągnie się ta granica do końca góry, która jest przeciwko dolinie synów ennon, a jest w dolinie refaim na północy, i idzie przez dolinę refaim na północy, i idzie przez dolinę ennon po stronie jebuzejczyka na południe, stamtąd bieży do źródła rogiel. a idzie kołem od północy, a dochodzi do ensemes, a wychodzi do gelilot, które jest przeciwko górze, wstępując do adommim, bieżąc stamtąd do kamienia boheny, syna rubenowego. stamtąd idzie ku stroni, która jest przeciwko równinom na północy, i ciągnie się ku araba. stamtąd bieży ta granica ku stronie betogla na północy, a kończy się u skały morza słonego na północy, ku końcowi jordanu na południe; toć jest granica południowa. jordan zaś kończy ją ku stronie na wschód słońca; a toć jest dziedzictwo synów benjaminowych według granic ich w okrąg, wedle domów ich. były tedy te miasta pokolenia synów benjaminowych według domów ich: jerycho i betagal, i dolina kasy. i betaraba, i samraim, i betel; i awim, i afara, i ofera; i kafar hammonaj, i ofni, i gaba, i miast dwanaście, i wsi ich; gabon, i rama, i berot; i misfe, i kafara, i mosza; i rekiem, i jerefel, i tarella; i sela, elef, i jebuz (które jest jeruzalem), gibeat, kiryat, miast czternaście, i wsi ich. toć jest dziedzictwo synów benjaminowych według domów ich.

19

potem padł los wtóry symeonowi, pokoleniu synów symeonowych według domów ich, a było dziedzictwo ich w pośród dziedzictwa synów judowych. a dostało się im w dziedzictwo ich beerseba, i seba, i molada; i hasersual, i bala, i asem; i etolat, i betul, i horma; i syceleg, i bet marchabot, i hasersusa, i betlebaot, i serohem, i trzynaście miast, i wsi ich; ain, remmon, i atar, i asan, miasta cztery, i wsi ich; i wszystkie wsi, które były około tych miast, aż do baalatbeer, i ramat ku stronie południowej. toć jest dziedzictwo pokolenia synów symeonowych według domów ich. z działu synów judowych dostało się dziedzictwo synom symeonowym, bo dział synów judowych był wielki dla nich; przetoż wzięli dziedzictwo synowie symeonowi pośród dziedzictwa ich. potem padł los trzeci synom zabulonowym według domów ich, a jest granica dziedzictwa ich. a idzie granica ich morza marała, i przychodzi do debbaset, ciągnąc się aż do potoku, który jest przeciw jeknoam. i wraca się od saryd na wschód słońca ku granicy chasalek tabor, a stamtąd bieży do daberet, i ciągnie się do jafije; potem stamtąd bieży na wschód słońca do gethefer i do itakasy, a wychodzi w rymmon, i kołem idzie do nehy. idzie także kołem też granica od północy ku hannaton, a kończy się u doliny jeftael. i katet, i nahalal, i symeron, i jedala, i betlehem, miast dwanaście, i wsi ich. toć jest dziedz-

ictwo synów zabulonowych według domów ich, te miasta i wsi ich. isascharowi też padł los czwarty, to jest, synom isascharowym według domów ich. a była granica ich jezreel, i chasalot, i sunem. i hafaraïm, i seon, i anaharat; i rabbot, i cesyjom, i abes; i ramet, i engannim, i enhadda, i betfeses. a przychodzi granica ich do taboru, i do sehesyma, i do betsesmes, a kończą się granice ich u jordanu, miast szesnaście, i wsi ich. toć jest dziedzictwo pokolenia synów isascharowych według domów ich, te miasta i wsi ich. potem padł los piąty pokoleniu synów asur według domów ich. i była granica ich: helkat, i chali, i beten, i achsaf; i elmelech, i amaad, i aessal, a idzie na karmel do morza, i do sychor, i lobanat. stamtąd się obraca na wschód słońca ku betdagon, i bieży aż do zabulon, i do doliny jeftach el na północy, betemek i do nehyel, wychodząc do kabul ku lewej stronie; i do hebronu, i rohob, i hamon, i kana, aż do sydonu wielkiego. a wraca się ta granica od rama aż do miasta zor obronnego; stamtąd się obraca ta granica aż do hosa, a kończy się u morza podle działu achysba. i amma, i afek, i rohob, miast dwadzieścia i dwa, i wsi ich. toć jest dziedzictwo pokolenia synów aser według domów ich; te miasta i wsi ich. potem synom neftalimowym padł los szósty, synom neftalimowym według domów ich. i była granica ich od helef, i od helon, do saannanim, i adami, które jest necheb, i jebnael, aż ku lekum, i kończy się u jordanu. potem się obraca ta granica ku morzu do asanot tabor; a stamtąd bieży ku hukoka, i idzie do zabulon na południe, a do asar przychodzi ku zachodu, a do juda ku jordanowi na wschód słońca. a miasta obronne są: assedym ser, i emat, rekat, i cyneret; i edama, i arama, i asor, i kiedes, i edrej, i enhasor; i jeron, i magdale, horem, i betanat, i betsesmes, miast dziewiętnaście, i wsi ich. toć jest dziedzictwo pokolenia synów neftalimowych według domów ich; te miasta i wsi ich. potem pokoleń synów dan według domów ich, padł los siódmy. a była granica dziedzictwa ich: saraa, i estaol, i isremes; i selebim, i ajalon, i jetela; i elon, i temnata, i ekron; i eltekie, i gebbeton i baalat; i jehut, i bane barak, i getremmon; i mehajarkon, i rakon z granicą przeciwko joppie. ale granica synów danowych była bardzo mała; przetoż wyszedłszy synowie dan dobywali lesem, i wzięli je, i wysieklili je ostrzem miecza, i wzięwszy je w dziedzictwo mieszkali w niem; i przezwali lesem dan według imienia dana, ojca swego. toć jest dziedzictwo pokolenia synów danowych według domów ich; te miasta, i wsi ich. a gdy przestali dzielić ziemię według granic jej, tedy dali synowie izraelscy dziedzictwo jozuemu, synowi nunowemu, w pośród siebie. według rozkazania pańskiego dali mu miasto, którego żądał, tamnat saraa na górce efraim, gdzie zbudował miasto, i mieszkał w niem. teć są dziedzictwa, które losem podzielili w osiadłość eleazar kapłan, i jozue, syn nunów, i przedniejsi z ojców pokolenia synów izraelskich w sylo przed panem, u drzwi namiotu zgromadzenia, i dokończyli podziału ziemi.

potem rzekł pan do jozuego, mówiąc: powiedz synom izraelskim, i rzecz: oddzielcie sobie miasta ucieczki, o którymchem mówił do was przez mojszesa; aby tam uciekł mężobójca, coby zabił człowieka nie chcąc, z niewiadomości; i będą wam dla ucieczki przed tym, któryby się krwi chciał mścić. i ucieczie do jednego z miast, a stanie u wrót bramy miejskiej, i opowie starszym miasta onego sprawę swoje; i przyjmą go do miasta między się, i dadzą mu miejsce, a będzie mieszkał z nimi. a gdy go będzie gonili ten, któryby się chciał mścić krwi, tedy nie wydadzą mężobójcy w ręce jego; albowiem nie chcąc zabił bliźniego swego, a nie mając żadnej waśni, z nim przedtem. i będzie mieszkał w onem mieście, a stanie przed zebraniem na sąd, i aż do śmierci kapłana wielkiego, który będzie za onych dni; tedy się wróci mężobójca, i przyjdzie do miasta swego i do domu swego, do miasta, z którego uciekł. i oddzieli kades w galilei na górze neftali, a sychem na górze efraim, i miasto arba, które jest hebron, na górze juda. z drugiej zaś strony jordanu, gdzie leży jerycho od wschodu słońca, oddzieli bosor na puszczy, w równinie z pokolenia rubenowego, i ramot w galaad z pokolenia gad, przytem golan w basen z pokolenia manasesowego. teć były miasta dla ucieczki wszystkim synom izraelskim, i cudzoziemcom, którzy mieszkali w pośrodku ich, aby tam uciekł każdy, kto by kogo zabił z nieobaczania, a nie był zamordowany przez tego, któryby się krwi chciał mścić, ażyby pierwszy stanął przed zgromadzeniem.

21

przystąpili tedy przedniejsi z ojców lewitów do eleazara kapłana, i do jozuego, syna nunowego, i do przedniejszych z ojców w pokoleniach synów izraelskich. i rzekli do nich w sylo, w ziemi chananejskiej, mówiąc: pan rozkazał przez mojszesa, abyście nam dali miasta ku mieszkaniu z przedmiściami ich dla dobytów naszych. przetoż dali synowie izraelscy lewitom z dziedzictwa swego według słowa pańskiego te miasta, i przedmieścia ich. padł tedy los na domy kaatytów; i dostało się synom aarona kapłana, lewitom z pokolenia judowego i z pokolenia symeonowego, i z pokolenia benjaminowego, losem miast trzynaście. a drugim synom kaatowym z domów pokolenia efraimowego, i z pokolenia danowego, i z połowy pokolenia manasesowego, dostało się losem miast dziesięć. a synom gersonowym z domów pokolenia isascharowego, i z pokolenia aserowego, i z pokolenia neftalimowego, i z połowy pokolenia manasesowego w basan dostało się losem miast trzynaście. także synom merarego według domów ich, z pokolenia rubenowego, i z pokolenia gadowego, i z pokolenia zabulonowego miast dwanaście. dali tedy synowie izraelscy lewitom te miasta, i przedmieścia ich, jako był rozkazał pan przez mojszesa, losem. a tak dali z pokolenia synów judowych, i z pokolenia synów symeonowych te miasta, których tu imiona położone są. i dostały się synom aaronowym z domów kaatowych z synów

lewiego; bo im padł los pierwszy. i dano im miasto arba, ojca enakowego, które jest hebron na górze juda, i przedmieścia jego około niego; ale role miasta tego, i wsi jego dano kalebowi, synowi jefunowemu w osiadłość jego. synom tedy aarona kapłana dano miasto dla ucieczki mężobójcy, hebron i przedmieścia jego; także lobne i przedmieścia jego; i jeter, i przedmieścia jego; estemon, i przedmieścia jego; i helon, i przedmieścia jego, i daber, i przedmieścia jego. i ain, i przedmieścia jego, i jeta, i przedmieścia jego; betsemes i przedmieścia jego; miast dziewięć z tegoż dwojga pokolenia. a z pokolenia benjaminowego gabaon i przedmieścia jego; gabae i przedmieścia jego; anatot i przedmieścia jego; i almon i przedmieścia jego; miasta cztery. owa wszystkich miast synów aaronowych, kapłanów, trzynaście miast i przedmieścia ich. ale domom synów kaatowych, lewitom, którzy byli zostali z synów kaatowych, dane były miasta losu ich z pokolenia efraimowego. a dano im miasto ku ucieczce mężobójcy, sychem i przedmieścia jego na górze efraim; i gazer i przedmieścia jego. i kibsa i przedmieścia jego; i betoron, i przedmieścia jego; miasta cztery. także z pokolenia danowego elteko i przedmieścia jego; gabaton i przedmieścia jego; ajalon i przedmieścia jego; gatrymon i przedmieścia jego; miasta cztery. a z połowy pokolenia manasesowego tanach i przedmieścia jego; i gatrymon i przedmieścia jego; dwa miasta. wszystkich miast dziesięć i przedmieścia ich dano domom synów kaatowych pozostałym. synom zaś gersonowym z pokolenia lewego, od połowy pokolenia manasesowego, dano miasta dla ucieczki mężobójcy: golan w basan i przedmieścia jego, i bozran i przedmieścia jego; dwa miasta. z pokolenia isaschar: kiesyjon i przedmieścia jego; daberet i przedmieścia jego; jaramot i przedmieścia jego, i engannim i przedmieścia jego; miasta cztery. a z pokolenia aser: masaa i przedmieścia jego; abdon i przedmieścia jego; helkat i przedmieścia jego, ro-hob i przedmieścia jego; miasta cztery. a z pokolenia neftalimowego dano miasto dla ucieczki mężobójcy, kades w galilei i przedmieścia jego; i hamotdor i przedmieścia jego, także kartan i przedmieścia jego; trzy miasta. wszystkich miast gersonitów według domów ich było trzynaście miast i przedmieścia ich. potem domom synów merarego lewitom ostatnim, z pokolenia zabulonowego dano jeknam i przedmieścia jego; karta i przedmieścia jego. damna i przedmieścia jego; nahalol i przedmieścia jego; miasta cztery. a z pokolenia rubenowego besor i przedmieścia jego; i jahasa i przedmieścia jego; kedemot i przedmieścia jego; i mefaat i przedmieścia jego; miasta cztery. nadto z pokolenia gadowego dano miasto dla ucieczki mężobójcy, ramod w galaad i przedmieścia jego, i mahanaim i przedmieścia jego; hes-ebon i przedmieścia jego; jazer i przedmieścia jego; wszystkich miast cztery. wszystkich miast synów merarego według domów ich, którzy jeszcze byli pozostali z domów lewitów, przyszło im losem miast dwanaście. a tak wszystkim miast lewitów w pośrodku dziedzictwa synów izraelskich miast czterdzieści osiem i przedmieścia ich. a miały te wszystkie miasta, każde z osobna, przedmieścia około siebie;

a tak było około wszystkich onych miast. dał tedy pan izraelowi wszystkie ziemię, o którą przysiągł, że ją dać miał ojcom ich; i posiadli ją, a mieszkali w niej. dał im też odpoczynek pan zewsząd w około, tak jako był przysiągł ojcom ich; a nie był nikt, kto by się im oprzeć mógł ze wszystkich nieprzyjaciół ich; wszystkie nieprzyjacioly ich dał pan w rękę ich. nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów dobrych, które obiecał pan domowi izraelskiemu; wszystko się wypelniło.

22

tedy przyzwał jozue rubenitów i gadytów, i połowę pokolenia manasesowego, i rzekł do nich: wyście strzegli wszystkiego, co wam rozkazał mojesz, sługa pański, i byliście posłuszni głosowi memu we wszystkim, com wam rozkazał. nie opuściliście braci waszej przez długi czas aż do dnia tego; aleście strzegli pilnie rozkazania pana, boga waszego. a teraz, ponieważ odpoczynek dał pan, bóg wasz, braciom waszym, jako im był obiecał, przetoż teraz wróćcie się, a idźcie do przybytków waszych i do ziemi osiadłości waszej, którą wam dał mojesz sługa pański, przed jordanem. tylko strzeżcie pilnie, abyście zachowali przykazanie, i zakon, który wam rozkazał mojesz, sługa pański: abyście miłowali pana boga waszego, a chodzili wszystkimi drogami jego, chowając rozkazania jego, dzierżąc się go i służąc mu ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej. i błogosławił im jozue, a rozpuścił je; i odeszli do przybytków swoich. ale połowie pokolenia manasesowego dał był mojesz osiadłość w basan, a drugiej połowie jego dał jozue dział z bracią ich z tej strony jordanu na zachód słońca; a gdy je rozpuszczał jozue do przybytku ich, błogosławił im. i rzekł do nich, mówiąc: z wielkimi bogactwami wracacie się do przybytków waszych, i z majątnością bardzo wielką, ze srebrem i z złotem, i z miedzią, i z żelazem, i szat bardzo wielą; dzielcież się łupem nieprzyjaciół waszych z bracią swoją. tedy wracając się odeszli synowie rubenowi, i synowie gadowi, i połowa pokolenia manasesowego od synów izraelskich z sylo, które jest w ziemi chananejskiej, aby szli do ziemi galaad, do ziemi osiadłości swojej, którą dziedzicznie otrzymali według słowa pańskiego przez mojesza. i przyszli do granic jordanu, które były w ziemi chananejskiej, i zbudowali tam synowie rubenowi, i synowie gadowi, i połowa pokolenia manasesowego ołtarz nad jordanem, ołtarz wielki na podziw. i usłyszeli synowie izraelscy, iż powiadano: oto zbudowali synowie rubenowi, i synowie gadowi, i połowa pokolenia manasesowego ołtarz przeciw ziemi chananejskiej na granicach nad jordanem, kędy przeszli synowie izraelscy. to gdy usłyszeli synowie izraelscy, zeszło się wszystko zgromadzenie ich do sylo, aby się ruszyli przeciwko nim na wojnę. i posłali synowie izraelscy do synów rubenowych, i do synów gadowych, i do połowy pokolenia manasesowego, do ziemi galaad, fineasa, syna eleazara kapłana. a z nim dziesięć książąt, po jednym książęciu z każdego domu ojcowskiego ze wszystkich pokoleń izraelskich, a każdy książę

z tych był przedniejszym w domu ojców swoich, w tysiącach izraelskich. tedy ci przyszli do synów rubenowych, i do synów gadowych, i do połowy pokolenia manasesowego, do ziemi galaad, i rzekli do nich, mówiąc: tak mówi wszystko zgromadzenie pańskie: cóż to jest za przestępstwo, któreśmy wystąpili przeciwko bogu izraelskiemu, żeście się dziś odwrócili od pana, budując sobie ołtarz, abyście dziś byli przeciwnymi panu? ażaj nam mało na złość fegorowej, od której nie jesteśmy oczyszczeni i po dziś dzień, skąd była pomsta w zgromadzeniu pańskim, żeście się dziś odwrócili, żebyście nie szli za panem? zaczem stanie się, ponieważżście wy dziś odpornymi panu, że się on jutro na wszystko zgromadzenie izraelskie rozniewa. a jeżeliż jest nieczysta ziemia osiadłości waszej, przeprowadźcie się do ziemi dziedzictwa pańskiego, w której przebywa przybytek pański, i weźmiecie osiadłości w posrodku nas; tylko panu nie bądźcie odpornymi, a nie odpadajcie od nas, budując sobie ołtarz oprócz ołtarza pana, boga naszego. ażaj przez achana, syna zarego, gdy się dopuścił przestępstwa w rzeczy przekłętą, na wszystko zgromadzenie izraelskie nie przypadł gniew? a nie on sam jeden umarł dla nieprawości swojej. tedy odpowiedzieli synowie rubenowi, i synowie gadowi, i połowa pokolenia manasesowego, a mówili do książąt tysięcy izraelskich: bóg nad bogi, pan, bóg nad bogi, pan, on to wie, i izrael sam pozna, jeżeli się to stało z uporu, albo jeżeli z przestępstwa przeciw panu, niechże nas nie żywi dnia tego. jeżeliśmy sobie zbudowali ołtarz, abyśmy się odwrócili od pana, a jeżeliż ku ofiarowaniu na nim całopalenia, i ofiar śniednych, albo ku sprawowaniu na nim ofiar spokojnych, pan niech to rozezna; jeżeliśmy nie raczej obawiając się tej rzeczy, uczynili to, mówiąc: napotem rzeką synowie wasi synom naszym, mówiąc: cóż wam do pana, boga izraelskiego? oto granicę położył pan między nami i między wami, synowie rubenowi i synowie gadowi, jordan; nie macie wy działu w panu, i odwróć synowie wasi syny nasze od bojaźni pańskiej. przetośmy rzekli: uczynimy tak, a zbudujemy sobie ołtarz, nie dla całopalenia, ani innych ofiar: ale iżby był świadkiem między nami i między wami, i między potomstwem naszym po nas, i abyśmy służyli panu przed obliczem jego w całopale niach naszych, i w śniednych ofiarach naszych, i w spokojnych ofiarach naszych, a iżby nie rzekli synowie wasi napotem synom naszym: nie macie części w panu. nadtośmy rzekli: gdyby napotem rzekli nam, albo potomstwu naszemu, tedy rzeczem: patrzajcie na podobieństwo ołtarza pańskiego, który uczynili ojcowie nasi, nie dla całopalenia, ani innych ofiar, ale żeby on był świadkiem między nami i między wami. boże nas uchwaj, żebyśmy mieli przeciwnymi być panu, a odstąpić dziś od pana, zbudowawszy ołtarz dla całopalonych, dla śniednych i dla innych ofiar, oprócz ołtarza pana, boga naszego, który jest przed przybytkiem jego. a usłyszawszy fineas kapłan, i książęta zgromadzenia, i przełożeni nad tysiącami izraelskimi, którzy z nim byli, słowa, które mówili synowie rubenowi, i synowie gadowi, i synowie manasesowi, podobalo się im to. i rzekł fineas, syn eleazara kapłana, do synów rubenowych i do synów

gadowych i do synów manasesowych: dzisiajśmy poznali, iż w pośrodku nas jest pan, iżeście się nie dopuścili przeciw panu przestępstwa tego, i wyswobodziłście syny izraelskie z ręki pańskiej. a tak wrócili się finees, syn eleazara kapłana, z onymi książętą od synów rubenowych i do synów gadowych z ziemi galaad do ziemi chananejskiej do synów izraelskich, i odnieśli im tę rzecz. i podobano się to synom izraelskim; a błogosławili boga synowie izraelscy, i nie mówili więcej, żeby mieli iść przeciwko nim na wojnę, i wytracić ziemię, w której synowie rubenowi i synowie gadowi mieszkali. przezwali tedy synowie rubenowi i synowie gadowi ołtarz on ed, mówiąc: świadkiem będzie między nami, że pan jest bogiem.

23

i stało się po niemalym czasie, gdy odpoczynek dał pan izraelowi od wszystkich nieprzyjaciół ich okolicznie, a jozue się zstarzał, i był zeszłym w leciech, że przyzwał jozue wszystkiego izraela, starszych jego, i przedniejszych jego, i sędziów jego, i przełożonych jego, i rzekł do nich. jam się zstarzał a zszedłem w leciech. a wyście widzieli wszystko, co uczynił pan, bóg wasz, wszystkim tym narodom przed obliczem waszem: bo pan, bóg wasz sam walczył za was. obaczcież, rozdzieliłem wam łosem te narody pozostałe w dziedzictwo między pokolenia wasze od jordanu, i wszystkie narody, którym wytracił, aż do morza wielkiego na zachód słońca. a pan, bóg wasz, sam je wypędzi od twarzy waszej, i wyżenie je od obliczności waszej, i posiedziecie dziedzicznie ziemię ich, jako wam to powiedział pan, bóg wasz. zmacniajcież się bardzo, abyście strzegli a czynili wszystko, co napisano w księgach zakonu mojszewowego, nie odstępując od niego na prawo ani na lewo. ani się też mieszajcie z temi narodami, które zostały z wami; ani imienia bogów ich nie wspominajcie, ani przysięgajcie przez nie, ani im służcie, ani się im kłaniajcie; ale się pana, boga waszego, trzymajcie, jakości czynili aż do dnia tego. bo jako wypędził pan od oblicza waszego narody wielkie i możne, i nie oparł się wam nikt aż do dnia tego: tak mają jeden z was będzie uganiał tysiąc; albowiem pan, bóg wasz, on walczy za wami, jako wam obiecał. przetoż przestrzegajcie z pilnością, abyście miłowali pana, boga waszego. bo jeśli się cale odwróćcie, a przystaniecie do tych pozostałych narodów, do tych, które zostawiają między wami, i spowinowacie się z nimi, a będziecie się mieszać z nimi, one też z wami: wiedzcież wiedząc, żeć nie będzie więcej pan, bóg wasz, wyganiał tych narodów od twarzy waszej; ale będą wam sidłem, i zawadą, i biczem na boki wasze, i cierniem na oczy wasze, póki nie wyginiecie z tej przewybornej ziemi, którą wam dał pan, bóg wasz. a oto, ja idę dziś w drogę wszystkiej ziemi; poznajcież tedy ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej, żeć nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów najlepszych, które mówił pan, bóg wasz o was; wszystkie się nad wami wypełniły, a nie chybiło z nich żadne słowo. przetoż jako się wypełniło nad wami każde słowo dobre, które mówił pan, bóg wasz, do was, tak przywiedzie pan na was każde słowo złe,

aż was wytraci z ziemi tej przewybornej, którą wam dał pan, bóg wasz. jeśli przestąpicie przymierze pana, boga waszego, który wam rozkazał, a szedłszy służycie będziecie bogom obcym, i kłaniać się im będziecie, tedy się rozpali popędlliwość pańska przeciwko wam, i zginięcie prędko z tej przewybornej ziemi, którą wam dał.

24

tedy zebrał jozue wszystkie pokolenia izraelskie do sychem, i zwołał starszych z izraela, i przedniejszych z nich, i sędziów ich, i przełożonych ich, i stanęli przed obliczem bożem. i rzekł jozue do wszystkiego ludu: tak mówi pan, bóg izraelski: za rzeką mieszkali ojcowie wasi od dawnych czasów, tare, ojciec abrahamów, i ojciec nachorów, i służyli bogom obcym. i wziąłem ojca waszego abrahama z miejsca, które jest za rzeką, i prowadziłem go przez wszystkę ziemię chananejską, i rozmnożyłem nasienie jego, dawszy mu izaaka. dałem też izaakowi jakóba i ezawa, a podałem ezawowi górę seir, aby ją posiadał; ale jakób i synowie jego zaszli do egiptu. i posłałem mojszesza i aarona, a trapiłem egipt; a gdyśm uczynił w pośrodku niego, potemem was wywiódł. i wywiódłem ojce wasze z egiptu, a przysłisście aż do morza, i gonili egipcianie ojce wasze z wozami i z jezdnyimi aż do morza czerwonego. tedy wołali do pana, a on położył ciemności między wami i między egipczanymi, i przywiódł na nie morze, a okryło je; i widziały oczy wasze, com uczynił w egipcie, i mieszkaliście na puszczy przez długi czas. potemem przywiódł was do ziemi amorejczyka, mieszkającego za jordanem, i walczyli przeciwko wam; alem je podał w rękę waszą, i posiedliście ziemię ich, a wygładziłem je przed wami. powstał też balak, syn seforów, król moabski, aby walczył przeciw izraelowi; a posławszy przyzwał balaama, syna beorowego, aby was przeklinał. i nie chciałem słuchać balaama; przetoż błogosławiać błogosławił wam, a tak wybawiłem was z rąk jego. przeprawiliście się potem przez jordan, i przysłisście do jerycha, i walczyli przeciwko wam mężowie z jerycha, amorejczyk, i ferezejczyk, i chananejczyk, i hetejczyk, i gargiejczyk, i hewejczyk, i jebuzejczyk; alem je podał w rękę waszą. i posłałem przed wami sierszenie, którzy je wypędzili przed obliczem waszem, dwu królów amorejskich, nie mieczem twoim ani lukiem twoim. i dałem wam ziemię, w którejście nie robili, i miasta, którychście nie budowali, w których mieszkacie, a winnic i oliwnic, którychście nie sadzili, pożywacie. przetoż teraz bójcie się pana, a służcie mu w doskonałości i w prawdzie, a znieście bogi, którym służyli ojcowie wasi za rzeką, i w egipcie, a służcie panu. a jeśli się wam zda źle służyć panu, obierzcież sobie dziś, komu byście służyli, chociaż bogi, którym służyli ojcowie wasi, co byli za rzeką, chociaż bogi amorejские, w których wy ziemi mieszkacie; aleć ja i dom mój będziemy służyli panu. i odpowiedział lud mówiąc: nie daj boże, abyśmy mieli odstąpić pana, a służyć bogom cudzym: albowiem pan, bóg nasz, on jest, który nas wywiódł, i ojce nasze z ziemi egipskiej, z domu niewoli, a który uczynił przed oczyma

naszemi te znaki wielkie, i strzegł nas we wszystkich drogach, którąśmy szli, i między wszystkimi narody, przez któreśmy przeszli; i wypędził pan wszystkie narody, i amorejczyka mieszkającego w ziemi przed twarzą naszą. a tak my będziemy służyli panu; bo on jest bóg nasz. tedy rzekł jozue do ludu: nie możecie wy służyć panu; bo bóg święty jest, bóg zapalczywy jest, nie przepuści złościom waszym, ani grzechom waszym. jeźliż opuścicie pana, a będziecie służyli bogom cudzym, obróci się, i utrafi was, i zniszczy was, choć wam przedtem dobrze czynił. i odpowiedział lud jozuemu: nie tak; ale panu służyć będziemy. tedy rzekł jozue do ludu: świadkami będziecie sami przeciwko, sobie, iżeście sobie obrali pana, abyście mu służyli; a oni rzekli: świadkami jesteśmy. i rzekł: terazże znieście bogi cudze, którzy są w pośrodku was, a nakłońcie serca wasze ku panu, bogu izraelskiemu. i odpowiedział lud jozuemu: panu, bogu naszemu, służyć będziemy, i głosowi jego posłuszni być chcemy. a tak uczynił jozue przymierze z ludem dnia onego, i przełożył im rozkazanie i sąd w sychem. i napisał jozue słowa te w księgi zakonu bożego; wziął też kamień wielki, i postawił go tam pod dębem, który był u świątynicy pańskiej. tedy rzekł jozue do wszystkiego ludu: oto kamień ten będzie nam świadectwem; albowiem on słyszał wszystkie słowa pańskie, które mówił z nami i będzie przeciwko wam na świadectwo, byście snąc nie skłamali przeciwko bogu waszemu. zatem rozpuścił jozue lud, każdego do dziedzictwa swego. i stało się potem, że umarł jozue, syn nunów, sługa pański, we stu i w dziesięciu lat. i pogrzebali go na granicy dziedzictwa jego w tamnat sare, które jest na górze efraim, ku północy góry gaas. i służył izrael panu po wszystkie dni jozuego, i po wszystkie dni starszych, którzy długo żyli po jozuem, a którzy wiedzieli o wszystkich sprawach pańskich, które czynił izraelowi. kości też józefowe, które byli przenieśli synowie izraelscy z egiptu, pogrzebali w sychem, na części pola, które był kupił jakób od synów hemora, ojca sychemowego, za sto jagniąt; i były u synów józefowych w dziedzictwie ich. eleazar także, syn aaronów, umarł; i pogrzebali go na pagórku fineesa, syna jego, który mu był dany na górze efraim.

i stało się po śmierci jozuego, iż pytali synowie izraelscy pana, mówiąc: któż z nas wróźnie pójdzie przeciw chananejczykowi, aby walczył z nim? i rzekł pan: juda pójdzie; otom podał ziemię w rękę jego. i rzekł juda do symeona, brata swego: pójdź ze mną do losu mego, a będziemy walczyli przeciw chananejczykowi; wszak ja też pójdę z tobą do losu twego. i szedł z nim symeon. tedy poszedł juda, i podał pan chananejczyka, i ferezejczyka w ręce ich, a porazili z nich w bezequ dziesięć tysięcy mężów. bo należeli adonibezeke w bezequ, i walczyli przeciwko niemu, a porazili chananejczyka i ferezejczyka. i uciekał adonibezeke, którego oni gonili; a pojmwszy go, pouncinali palce wielkie u rąk jego, i u nóg jego. tedy rzekł adonibezeke: siedmdziesiąt królów z palmami wielkimi obciętemi u rąk swych i u nóg swych, zbierali odrobiny pod stołem moim; jakom czynił, tak mi oddał bóg. i przywiedli go do jerozalemu, i tamże umarł. bo walczył przedtem synowie judowi przeciwko jerozalemu i wzięli je, i wysieklili je ostrzem miecza, i miasto spalili ogniem. potem ciągnęli synowie juda, aby walczyli przeciw chananejczykowi mieszkającemu na górach, i na południe, i w polach. ciągnął tedy juda przeciwko chananejczykowi, który mieszkał w hebronie, (a imię hebronu było przedtem karyjatarbe) i poraził sesai i ahymana, i talmaja. stamtąd zasię ciągnęli do mieszkających w dabor, (a imię dabor było przedtem karyjatsefer.) i rzekł kaleb: kto by dobył karyjatsefer, a wzięłby je, dam mu achsę, córkę moją, za żonę. i wziął je otonijel, syn kenez, młodszego brata kalebowego; a dał mu achsę, córkę swą, za żonę. i stało się, gdy przyszła do niego, namawiała go, aby prosił ojca jej o pole; i zsiadła z osła, i rzekł do niej kaleb: cóż ci? a ona rzekła: daj mi błogosławieństwo; gdyżś mi dał ziemię suchą, daj mi też źródła wód. i dał jej kaleb źródła wyższe i źródła dolne. synowie też ceni, świekra mojąszewowego, wyszli z miasta palm z synami judowymi na puszcza judową, która jest na południe od arad, i przyszedłszy mieszkali z ludem. potem ciągnął juda z symeonem, bratem swym, a porazili chananejczyka, mieszkającego w sefat, a zburzyli je, i nazwali imię miasta onego horma. wziął też juda gazę z granicami jego, i akkaron z granicami jego. i był pan z juda, i posiadł onę górę; ale nie wypędził mieszkających w dolinie, bo mieli wozy żelazne. a tak oddano kalebowi hebron, jako był rozkazal mojesz, skąd on wygnał trzech synów enakowych. ale jebuzejczyka, mieszkającego w jerozalemie, nie wygnali synowie benjaminowi; przetoż mieszkał jebuzejczyk z synami benjaminowymi w jerozalemie aż do dnia tego. udał się też dom józefów do betel, a pan był z nimi. i szpiegował dom józefów betel; (a imię miasta tego było przedtem luz.) a ujrzawszy oni szpiegowie człowieka wychodzącego z miasta, rzekli do niego: ukaż nam prosimy wejście do miasta, a uczynimy z tobą miłosierdzie. i ukazał im wejście do miasta; i wysieklili miasto ostrzem miecza, a człowieka onego ze wszystkim domem jego puścili wolno. a tak poszedł on człowiek do ziemi hetejczyków, i zbudował miasto, a nazwał imię jego luz; to jest imię jego

aż do dnia tego. nie wypędził też manases obywateli z betsean i z miasteczek jego, ani z tanach i z miasteczek jego, ani obywateli z dor i z miasteczek jego, ani obywateli z jeblam i z miasteczek jego, ani obywateli z megiddo i z miasteczek jego; i począł chananejczyk mieszkać w onej ziemi. a gdy się zmocnił izrael, uczynił chananejczyka hołdownikiem, a nie wygnał go. także i efraim nie wypędził chananejczyka mieszkającego w gazer; przetoż mieszkał chananejczyk między nimi w gazer. zabulon też nie wypędził mieszkających w cetron, i mieszkających w nahalol; przetoż mieszkał chananejczyk między nimi, będąc hołdownikiem ich. aser też nie wypędził mieszkających w acho, i mieszkających w sydonie, i w ahalab, i w achsyb, i w helba, i w afek, i w rohob. i mieszkał aser w pośrodku chananejczyka, mieszkającego w onej ziemi; bo go nie wypędził. neftalim też nie wypędził obywateli z betsemes, ani obywateli z betanat, i mieszkał między chananejczykami mieszkającymi w onej ziemi; jednak obywatele betsemes i betanat byli hołdownikami ich. i ścisnęli amorejczycy syny danowe na górach, tak iż im nie dopuścili schodzić na dolinę. i począł mieszkać amorejczyk na górze hares, w ajalon i w salebim; i wzmocniła się ręka domu józefowego, i byli hołdownikami ich. a była granica amorejczykowa od góry, gdzie wstępują do niedźwiadków, od skały ich i wyżej.

2

i przyszedł anioł pański z galgal do bochym, mówiąc: wywiodłem was z egiptu, i wywiodłem was do ziemi, o którąm przysiągł ojcóm waszym, i mówilem: nie wzruszę przymierza mego z wami na wieki; jedno wy nie wchodźcie w przymierze z mieszkającymi w tej ziemi, owsem ołtarze ich porozwalajcie; aleście nie słuchali głosu mego. przecześnie to uczynili? przetożem tak rzekł: nie wypędzę ich od obliczności waszej; ale będą wam jako ciernie na boki, a bogowie ich będą wam jako sidło. i stało się, gdy mówił anioł pański te słowa do wszystkich synów izraelskich, że lud podniósł głos swój, i płakali. i nazwali imię miejsca onego bochym, a tamże ofiarowali panu. a jozue rozpuścił był lud, i rozeszli się synowie izraelscy każdy do dziedzictwa swego, aby posiadli ziemię. tedy służył lud panu po wszystkie dni jozuego, i po wszystkie dni starszych, którzy długo żyli po śmierci jozuego, a którzy widzieli wszystkie sprawy pańskie wielkie, które uczynił izraelowi. ale gdy umarł jozue syn nunów, sługa pański, będąc we stu i w dziesięć lat; i gdy go pogrzebli na granicy dziedzictwa jego w tamnatheres na górze efraim, od północy góry gaas; także gdy wszystek on rodzaj przyłączony jest do ojców swoich, i powstał po nich inszy naród, który nie znał pana, ani też spraw, który uczynił izraelowi; tedy uczynili synowie izraelscy zle przed oczyma pańskimi, a służyli baalom; i opuścili pana, boga ojców swoich, który je wywiodł z ziemi egipskiej, i szli za bogami cudzymi, którzy byli z bogów onych narodów okolicznych, i kłaniali się im, a tak rozdrażnili pana. bo opuścili pana, a służyli baalowi i astarotowi. i rozpałił się gniew pański przeciw izraelowi, i podał je w ręce łupież-

com, którzy je lupili; a zaprzedał je w ręce nieprzyjaciół ich okolicznych, tak iż się nie mogli dalej ostać przed nieprzyjaciołymi swymi. a gdzie siękolwiek ruszyli, ręka pańska była przeciwko nim ku złemu, jako powiedział pan, i jako im przysiągł pan; i byli ściśnieni bardzo. potem pan wzbudził sędzie, którzy je wyzwalali z rąk łupieżców ich; ale i sędziów swych nie słuchali, owszem się scudzołożyli z bogami obcymi, kłaniając się im, i ustępowali prędko z drogi, którą chodzili ojcowie ich, a słuchając przykazań pańskich, nie czynili tak. a gdy im wzbudzał pan sędzie, bywał pan z każdym sędzią, i wybawiał je z rąk nieprzyjaciół ich po wszystkie dni onego sędziego; bo się uzałił pan narzekania ich, do którego je przywodził ci, którzy je uciskali i trapiłi. wszakże po śmierci sędziego odwracali się, i psowali się bardziej niż ojcowie ich, chodząc za bogami cudzymi, a służąc im, i kłaniając się im, nic nie opuszczali z spraw swoich i z drogi swojej upornej. przetoż wzruszyła się popędlliwość pańska przeciw izraelowi, i rzekł: dla tego, że przestąpił ten naród przymierze moje, którym przykazał ojcom ich, a nie byli posłuszni głosowi mojemu, ja też na potem nie wypędzę żadnego od twarzy ich z tych narodów, które pozostawił jozue, kiedy umarł. abym przez nie doświadczał izraela, będąci strzedz drogi pańskiej, chodząc po niej, jako jej strzegli ojcowie ich, czyli nie. i zostawił pan one narody, nie wyganiając ich rychło, ani ich podał w rękę jozuego.

3

a teć są narody, które pozostawił pan, aby kusił przez nie izraela, wszystkie, którzy nie wiedzieli o żadnych walkach chananejskich; aby wždy wiedzieli potomkowie synów izraelskich; i poznali, co jest walka, którzy jej zgola przedtem nie znali. pięcioro książąt filistyńskich i wszystkie chananejczyki, i sydonczyki i hewejczyki, mieszkające na górze libanie, od góry baal hermon aż tam, gdzie wchodzą do hemat. cić byli, przez które doświadczał izraela, aby się dowiedział, będąci posłuszni przykazaniom pańskim, które rozkazał ojcom ich przez mojżesza. a tak synowie izraelscy mieszkali w pośród chananejczyków, hetejczyków, i amorejczyków, i ferezejczyków i hewejczyków, i jebuzejczyków. i brali sobie córki ich za żony, a córki swe dawali synom ich, i służyli bogom ich. i czynili izraelscy synowie złe przed oczyma pańskimi: zapomniawszy pana, boga swego, służyli baalom, i święconym gajom. tedy się zapalił gniew pański przeciw izraelowi, i podał je w rękę chusanrasataima, króla syrskiego w mezopotamii: a służyli synowie izraelscy chusanrasataimowi przez osiem lat. potem wołali synowie izraelscy do pana; i wzbudził pan wybawiciela synom izraelskim, aby je wybawił, otonijela, syna kenezowego, brata kalebowego młodszego. i był nad nim duch pański, a sędził izraela; a gdy się ruszył na wojnę, podał pan w rękę jego chusanrasataima, króla syryjskiego, i zmocniła się ręka jego nad chusanrasataimem. a tak była w pokoju ziemia przez czterdzieści lat, aż umarł otonijel, syn kenezów. potem znowu synowie izraelscy czynili złe

przed oczyma pańskimi. i zmocnił pan egłona, króla moabskiego, przeciw izraelowi, przeto iż czynili złe przed oczyma pańskimi. bo zebrawszy do siebie syny ammonowe i amalekowe ruszył się, i poraził izraela, i opanował miasto palm. służyli tedy synowie izraelscy eglonowi, królowi moabskiemu, osiemnaście lat. potem wołali synowie izraelscy do pana. i wzbudził im pan wybawiciela, aoda, syna gery, syna jemini, męża ręką prawą niewładającego; i posłał synowie izraelscy przezeń dar eglonowi, królowi moabskiemu. i uczynił sobie aod miecz z obu stron ostry, na łokieć wzdłuż, i przypasał go pod szaty swe do prawego biodra swojego. i przyniósł dar eglonowi, królowi moabskiemu: a eglon był człowiek bardzo otyły. a gdy oddał dar, odprawił lud, który był dar przyniósł; a sam wróciwszy się do gór kamiennych, które były w galgal, rzekł: rzecz tajemną mam do ciebie, o królu! któremu on odpowiedział: milcz; i wyszli od niego wszyscy, którzy stali przed nim. i wszedłszy aod do niego, (a on sam siedział na sali letniej, którą miał sam dla siebie,) i rzekł aod: mam rozkazanie boże do ciebie. i powstał z stolicy swojej. tedy aod wyciągnawszy lewą rękę swą, dobył miecza od prawego biodra swego, i wraził go w brzuch jego, tak iż wpadła i rękojeść za żelazem, i zawarło się w sadle żelazo; bo był nie wyjął miecza z brzucha jego, aż się i gnój rzucił. wyszedł potem aod przez przysionek, a zamknął drzwi gmachu za sobą, i zawarł zamkiem. a gdy on wyszedł, służył jego przyszi, a widząc, iż drzwi gmachu zamknione były, rzekli: podobno sobie król czyni wczas na sali letniej. a naczekawszy się, aż się wstydzieli, widząc, że on nie otwiera drzwi sali, wzięwszy klucz otworzyli; a oto, pan ich leżał na ziemi umarły. lecz aod uszedł, póki się oni bawili, a minawszy góry kamienne, szedł do seiratu. a gdy przyszedł, zatrąbił w trąbę na górze efraim; i zstąpili z nim synowie izraelscy z góry, a on przed nimi. i rzekł do nich: pójďtecie za mną; albowiem podał pan nieprzyjacioły wasze moabity w ręce wasze. tedy szli za nim, a odjawszy bród jordański moabitom, nie dopuszczali nikomu przeprawy. i pobili moabitów na ten czas około dziesięciu tysięcy mężów, wszystko bogatych, i wszystko mężów dużych, a nikt nie uszedł. i poniżony jest moab dnia onego pod ręką izraela, a była w pokoju ziemia przez osiemdziesiąt lat. a po nim był samgar, syn anatów, który poraził z filistyńców sześć set mężów stykiem wołowym, a wybawił i ten izraela.

4

potem znowu synowie izraelscy czynili złe przed oczyma pańskimi po śmierci aodowej. i podał je pan w ręce jabina, króla chananejskiego, który królował w hasor, a hetman wojska jego był sysara, a sam mieszkał w haroset pogańskim. tedy wołali synowie izraelscy do pana; albowiem miał dziewięć set wozów żelaznych, a srodze uciskał syny izraelskie przez dwadzieścia lat. a debora, niewiasta prorokini, żona lapidotowa, sądziła izraela na on czas. i mieszkała pod palmą debora między rama i między betel na górze efraim, i chodzili do niej synowie

5

iz się na to dobrowolnie lud ofiarował, błogosławcie pana. słuchajcie królowie, bierzcie w uszy książęta, ja, ja panu zaśpiewam, śpiewać będę panu, bogu izraelskiemu. panie, gdyś wyszedł z seir, a przechodziłeś przez pole edom, ziemia się wzruszyła, nieba też kropiły, a obłoki wydawały wody. góry się rozplynęły od oblicza pańskiego, a góra synaj od oblicza pana, boga izraelskiego. za dni samgara, syna anatówego, i za dni jaeli zagięły ścieżki, a którzy szli w drogę, chodzili ścieżkami krzywymi. spustoszały wsi w izraelu, spustoszały, ażem powstała ja debora; ażem powstała matka w izraelu. gdy izrael obierał sobie bogi nowe, tedy bywała wojna w bramach; tak czy jednak nie było widać, ani drzewca między czterdziestą tysięcy w izraelu. serce moje naklonione do książąt izraelskich. ochotni z moje błogosławcie pana. którzy jeżdżicie na osłach białych, i zasiadacie na sędach, i którzy chodzicie po drogach, rozmawiając z sobą, że ucichł trzask strzelców między miejscami, gdzie czerpią wodę; tam niech opowiadają sprawiedliwości pańskie, sprawiedliwości we wsiach jego w izraelu; tedy zstąpi do bram lud pański. powstań deboro, powstań, powstań, a zaśpiewaj pieśń; powstań baraku, a pojмай więźnie twoje, synu abinoemów. teraz panować będzie potłoczony nad możnymi z ludu; pan dopomógł mi panować nad mocarzami. z efraima wyszedł korzeń ich przeciw amalekowi, za tobą (efraimie,)benjamin między ludem twoim; z machyru wyszli zakonodawcy, a z zabulonu pisarze. książęta też isaschar były z deborą; isaschar też jako i barak w dolinę posłan jest pieszo; ale w dziale rubenitów byli ludzie wysokich myśli. czemuś siedział między dwiema oborami, słuchając wrzasku trzód? w dziale rubenitów byli ludzie wysokich myśli. galaad za jordanem odpoczął, a dan przecz się bawił okrętami? aser czemu siedział na brzegu morskim, a w skałach swoich mieszkał? zabulon jest lud, który wydał duszę swą na śmierć, także i neftalim, a to na wysokich polach. przyszli królowie, walczyli; na ten czas walczyli królowie chananejscy w tanach u wód magieddo, jednak korzyści srebra nie odnieśli. z nieba walczone: gwiazdy z miejsc swoich walczyły z ysarą. potok cyson popił je, potok kiedumim, potok cyson; podeptałaś, o duszo moja, możne. tedy się popadały kopyta końskie od wielkiego tąpania mocarów jego. przeklinajcie meroz, rzekł anioł pański, przeklinajcie przeklinając obywatela jego; albowiem nie przyszli na ratunek panu, na ratunek panu z mocarzami. błogosławiona między niewiastami jael, żona hebera cyneyczyka; nad niewiasty w namiocie mieszkające błogosławiona będzie. prosił o wodę, a ona mleka dała, a na przystawce książęcej przyniosła masła. lewą ręką swą do gwoźdźcia ściągnęła, a prawicę swoją do młota kowalskiego, i uderzyła sysarę, przebiła głowę jego, i przeraziła, i przeklula skronie jego. u nóg jej skurczył się, padł, leżał; u nóg jej skurczył się, padł; kędy się skurczył, tam upadł zabity. oknem wyglądała, a wołała matka sysary przez kratę: przeczeż omieszkiwa wrócić się wóz jego? przecz się nie spieszą nogi woźników jego? przedniejsze i mędrsze niewiasty odpowiedziały, jako też i sama sobą odpowiadała: śnać trafili na łup, i dzieła go?

panienka jedna albo dwie dostaną się mężowi jednemu; lupy rozlicznych barw oddawają syparsze, a lupy pstro haftowane, i lupy pstro z obu stron tkane dostawają się na szyję lupy biorących. tak niechaj zginą wszyscy nieprzyjaciele twoi, panie, a ci, którzy ciebie miłują, niech będą jako słońce, gdy wschodzi w mocy swojej. i była w pokoju ziemia przez czterdzieści lat.

6

potem czynili synowie izraelscy zle przed oczyma pańskimi, i podał je pan w ręce madyjanitów przez siedem lat. a zmocniła się ręka madyjanitów nad izraelem, tak iż przed madyjanitami kopali sobie synowie izraelscy lochy, które były w górach, i jaskinie i twierdze. a bywało, gdy czego nasiał izrael, że przychodził madyjan i amalek, i ludzie ze wschodu słońca, a najeżdżali go; i położywszy się obozem przeciwko nim, psowali zboża ziemi, aż gdzie chodzą do gazy, nic nie zostawiając na pożywienie izraelczykom, ani owiec, ani wołów, ani osłów. albowiem oni i stada ich przyciągali, i namioty ich, a przychodzili jako szarańcza w mnóstwie, i nie było im i wielbłądom ich liczby; tak przychodząc do ziemi spustoszyli ją. tedy znędzony był izrael bardzo od madyjanitów, i wolali synowie izraelscy do pana. a gdy wolali synowie izraelscy do pana z przyczyny madyjanitów. posłał pan męża proroka do synów izraelskich, i mówił do nich: tak mówi pan, bóg izraelski: jam was wywiódł z ziemi egipskiej, a wywiodem was z domu niewoli. i wyrwałem was z ręki egipczanów, i z ręki wszystkich, którzy was trapił, którym przed wami wygnał, i dałem wam ziemię ich; a powiedziałem wam: jam pan, bóg wasz, nie bójcie się bogów amorejckich, w których ziemi wy mieszkacie; aleście nie usłuchali głosu mego. przyszedł potem anioł pański i stanął pod dębem, który był w efra, w dziedzictwie joasa, ojca esrowego. a gideon, syn jego, młócił zboże na bojowisku, aby z niem uciekł przed madyjanitami. tedy mu się ukazał anioł pański, i rzekł do niego: pan z tobą, mężu waleczny. i odpowiedział mu gideon: proszę panie mój, jeśli pan jest z nami, a czemuż na nas przyszło to wszystko? gdzież teraz są wszystkie cuda jego, które nam opowiadali ojcowie nasi, mówiąc: izali z egiptu wywiódł nas pan? a teraz opuścił nas pan, i podał nas w ręce madyjanitów. tedy wejrawszy nań pan rzekł: idźże z tą twoją mocą, a wybawisz izraela z ręki madyjanczyków; izalim cię nie posłał? a on rzekł do niego: proszę panie mój, czemuż wybawię izraela? oto naród mój podły jest w manase, a jam najmniejszy w domu ojca mego. i rzekł do niego pan: ponieważ ja będę z tobą, przetoż porazisz madyjanity, jako męża jednego. a on mu odpowiedział: jeżeliżem prosił znalazł laskę przed oczyma twemi, daj mi znak, że ty mówisz ze mną. nie odchodź prosić stąd, aż zaś przyjdę do ciebie, a przyniosę ofiarę moją, i położę ją przed tobą. i odpowiedział: ja poczekam, aż się wrócisz. odszedłszy tedy gideon zgutował kozłatko z stada a z miary maki praśne chleby, a mięso włożył w kosz, a polewkę mięsą wlał w garnek, i przyniósł to do niego pod dąb, i ofiarował.

i rzekł do niego anioł boży: weźmij to mięso i te chleby niekwaszone, a połóż na onej skale polewką polawszy; i uczynił tak. zatem ściągnął anioł pański koniec laski, którą miał w ręce swojej, i dotknął się mięsa i praśników, i wyszedł ogień z skały, a spalił mięso i chleby praśne; a między tem anioł pański odszedł od oczu jego. a widząc gideon, iż to był anioł pański, rzekł: ach, panie boże, czemużem widział anioła pańskiego twarzą w twarz? i rzekł mu pan: pokój z tobą; nie bój się, nie umrzesz. przetoż zbudował tam gideon ołtarz panu, i nazwał go: pan pokój; aż do dnia tego ten jeszcze jest w efracie, ojca esrowego. i stało się onej nocy, że mu rzekł pan: weźmij cielca dorosłego, który jest ojca twego, tego cielca drugiego siedmioletniego, a rozwał ołtarz baalów, który jest ojca twego, i gaj, który jest około niego, wysiecz; a zbuduj ołtarz panu, bogu twemu, na wierzchu tej skały na równinie, a weźmij tego cielca drugiego, i uczyni z niego całopalenie przy drzwach z gaju, który wysieczesz. wzięwszy tedy gideon dziesięć mężów z sług swoich, uczynił jako mu rozkazał pan; a iż się bał domu ojca swego i mężów miasta, nie uczynił tego we dnie, ale uczynił w nocy. a gdy wstali mężowie miasta rano, ujrzeli rozwalony ołtarz baalów, i gaj, który był podług niego, wyrąbany, i cielca onego drugiego ofiarowanego na całopalenie na ołtarzu zbudowanym. zatem rzekł jeden do drugiego: któż to wżdy uczynił? a gdy się pytali i dowiadowali, powiedziano: gideon, syn joasów, uczynił to. tedy rzekli mężowie miasta do joasa: wywiódł syna twego, niech umrze, iż rozrucił ołtarz baalów, a iż wyciął gaj, który był około niego. i odpowiedział joas wszystkim, którzy stali około niego: a wyż się to swarzyć macie o baala? izali wy go wybacicie? kto by się oń zastawiał, niech umrze tegoż poranku; jeśli bogiem jest, niech się mści tego, że rozwalono ołtarz jego. i nazwano go onegoż dnia jerubaal, mówiąc: niech się mści nad nim baal, iż rozwałił ołtarz jego. tedy wszyscy madyjanitowie, i amalekitowie, i ludzie od wschodu słońca zebrali się wespół, a przeprawivszy się przez jordan, położyli się obozem w dolinie jezreel. ale duch pański przyobłół gideona, który zatrąbiwszy w trąbę zwołał domu abiezzerowego do siebie. i wyprawił posły do wszystkiego pokolenia manasesowego, i zebrali się do niego; posły tedy posłał do asera, i do zabulona, i do neftalima, i zajęchali im. tedy rzekł gideon do boga: jeśli wybawisz przez rękę moją izraela, jakoś powiedział. oto, ja położę runo wełny na bojowisku; jeśliż rosa tylko na runo upadnie, a wszystka ziemia sucha będzie, tedy będę wiedział, iż wybawisz przez rękę moją izraela, jakoś powiedział. i stało się tak; bo wstawszy nazajutrz, ścisnął runo, i wyždźał rosy z runa pełną czaszę wody. nadto rzekł gideon do boga: niech się nie wzrusza gniew twój przeciwko mnie, że przemówię jeszcze raz. niech doświadczę prosić jeszcze raz na tem runie; niech będzie, proszę, suche samo runo tylko, a na wszystkiej ziemi niech będzie rosa. i uczynił tak bóg onej nocy, że było samo runo suche, a na wszystkiej ziemi była rosa.

wstał tedy bardzo rano jerobaal, który jest giedeon, i wszystkich lud, który był z nim, i położyli się obozem u źródła harod, a obóz madyjański był im na północy od pagórka more w dolinie. i rzekł pan do giedeona: wielki jest lud z tobą; przetoż nie dam madyjanitów w ręce ich, by się śnać nie chlubił przeciw mnie izrael, mówiąc: ręka moja wybiła mię. a tak zwołaj teraz, aby słyszał lud, mówiąc: kto jest lęklwym i bojaźliwym, niech się wróci, a rano niechaj idzie precz ku górze galaad. tedy się wróciło z ludu dwadzieścia i dwa tysiące, a dziesięć tysięcy ich zostało. i rzekł pan do giedeona: jeszcze lud wielki. zaprowadź ich do wody, a tam go doświadcz; albowiem o kim ci powiem: ten niech idzie z tobą, ten pójdzie z tobą, a o kimkolwiek powiem: ten niech nie chodzi z tobą, ten nie pójdzie. tedy zaprowadził lud do wód; i rzekł pan do giedeona: każdego, który leptać będzie językiem swoim wodę, jako pies lepcę, postawisz go osobno; także każdego, który ukłęknie na kolana swoje, aby pił, stanie osobno. i była liczba tych, którzy chwytały ręką swoją do ust swoich wodę, trzy sta mężów; a wszystkich inny lud ukłękawszy na kolana swoje, pił wodę. tedy rzekł pan do giedeona: przez tych trzy sta mężów, którzy leptali wodę, wybawię was, a podam madyjanity w ręce twoje, a inny wszystkich lud, każdy niech idzie na miejsce swoje. a tak on lud wziął żywności z sobą, i trąby swe; a inne wszystkie męże izraelskie rozpuścił każdego do namiotu swego, trzy sta tylko mężów zostawiwszy; a obóz madyjański był pod nim w dolinie. i stało się onej nocy, że rzekł do niego pan. wstań, zniżdź do obozu, bom go dał w ręce twoje; a jeśli się ty sam isć boisz, zniżdź z farą, sługą twoim, do obozu. i usłyszysz, co będą mówić; a potem posilą się ręce twoje, i pociągniesz na obóz. a tak szedł on sam, i fara, sługa jego, aż na koniec zbrojnego ludu, który był w obozie. a madyjanitowie i amalekitowie, i wszystkich lud od wschodu słońca leżeli w dolinie, jako szaraczka przemnożona, i wielbłądów ich nie było liczby, jako piasek, który jest na brzegu morskim niezliczony. tam gdy przyszedł giedeon, oto, niektórzy powiadał towarzyszowi swemu sen, i rzekł: oto śnił mi się sen, a zdało mi się, że bochen chleba jęczmiennego toczył się do obozu madyjańskiego, i przytoczył się aż do namiotu, i uderzył wen, aż poległ, i wywrócił go z wierzchu, i upadł namiot. któremu odpowiedział towarzysz, jego i rzekł: nic to nie jest innego, jedno miecz giedeona, syna joasowego, męża izraelskiego; dał bóg w rękę jego madyjanity ze wszystkim obozem. i stało się, gdy usłyszał giedeon powieść snu onego, i wykład jego, podziękował bogu, a wróciwszy się do obozu izraelskiego, rzekł: wstańcie; albowiem dał pan w ręce wasze obóz madyjański. rozdzielił tedy one trzy sta mężów na trzy hufce, a dał trąby w ręce każdemu z nich, i dzbany czcze, i pochodnie w pośrodek dzbanów i rzekł do nich: co ujrzycie, że ja czynię, toż czynicie; bo oto ja wjdę w przodek obozu, a co ja czynić będę, toż wy czynicie. gdy zatrąbiły w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, tedy wy też zatrąbicie w trąby około wszystkiego obozu, i będziecie mówili: miecz pański i

giedeonów. a tak szedł giedeon, i sto mężów, którzy z nim byli, w przodek obozu, gdy się zaczęła średnia straż; zaraz skoro przemieniono straż i trąbiły w trąby, a potłukiły dzbany, które w rękach swych mieli. zatrąbiły też one trzy hufy w trąby, i potłukiły dzbany; a wzięwszy w lewą rękę swoją pochodnie, a w prawą rękę swoją trąby, aby trąbiły, wołali: miecz pański i giedeonów. i stanęli każdy na miejscu swoim koło obozu, a strwożył się wszystkich obóz, i krzycząc uciekali. gdy tedy trąbiły oni trzy sta mężów w trąby, obrócił pan miecz jednego przeciw drugiemu we wszystkich obozie; a tak uciekło wojsko aż do betseta w sererat, aż do granicy abelmehola w tabbat. a zebrawszy się mężowie izraelscy z neftalim, i z aser, i ze wszystkiego pokolenia manasesowego, gonili madyjanczyki. zatem posły rozesłał giedeon na wszystką górę efraimską, mówiąc: zabiegajcie madyjanitom, a ubieście przed nimi wody aż do betabara, i do jordanu. zebrali się tedy wszyscy mężowie z efraima, i ubieżeli wody aż do betabara i do jordanu. przytem pojмали dwoje książąt madyjańskich, oreba i zeba; a zabili oreba na skale oreb, a zeba zabili u prasy zeb, i gonili madyjanity, a głowę oreba i zeba przynieśli do giedeona za jordan.

8

i rzekł do niego mężowie z efraim: przecześnie to nam uczynił, iżeś nas nie wezwał, gdyś szedł walczyć przeciwko madyjanitom? i swarzyli się z nim srodze. a on rzekł: cóżem ja takiego uczynił, jako wy? izali nie lepsze jest poslednie zbieranie wina efraimowe, niż pierwsze zbieranie abieserowe? w rękę waszą po dał bóg książęta madyjańskie, oreba i zeba; i cóżem mógł takiego uczynić, jako wy? tedy się uśmierzył duch ich przeciw niemu, gdy mówił te słowa. a gdy przyszedł giedeon do jordanu, przeprawił się przezeń sam, i trzy sta mężów, którzy z nim byli spracowani w pogoni. i rzekł do mieszczan w sokot: dajcie proszę po bochenku chleba ludowi, który idzie za mną, bo są spracowani, a ja będę gonil zebeę i salmana, króle madyjańskie. ale mu rzekli przedniejsi z sokot: izali już moc zeby i salmana jest w rękach twoich, żebyśmy dać mieli wojsku twemu chleba? którym rzekł giedeon: więc kiedy poda pan zebeę i salmana w rękę moję, tedy będę młócił ciała wasze cierniem z tej puszczy i ostem. szedł zaśie stamtąd do fanel, i mówił także do nich; ale mu odpowiedzieli mężowie z fanel, jako odpowiedzieli mężowie w sokot. tedy też powiedział mężom z fanel, mówiąc: gdy się wrócę w pokój, rozwałę też wieżę. ale zebeę i salmana byli w karkor, i wojska ich z nimi około piętnastu tysięcy, wszyscy, którzy byli pozostali ze wszystkiego wojska z ludzi od wschodu słońca; a pobitych było sto i dwadzieścia tysięcy mężów walecznych. tedy ciągnął giedeon drogą tych, co mieszkali w namiotach, od wschodu słońca nobe i jegbaa, i uderzył na obóz, (a obóz się był ubezpieczył), a uciekli zebeę i salmana, i gonil je, i pojmalı onych dwóch królów madyjańskich, zebeę i salmana, i wszystko wojsko ich strwożył. potem się wrócił giedeon, syn joasów, z bitwy, niż weszło słońce; a pojmawszy młodzienca z mężów sokot,

wypytał go, który spisał mu przedniejszych w sokot i starszych jego, siedemdziesiąt i siedem mężów. a przyszedłszy do mężów onokot, rzekł: otóż zebęć i salmana, którymiście mi urągali, mówiąc: izali moc zeby i salmana jest w rękach twoich, abyśmy mieli dać mężom twoim spracowanym chleba? przetoż wzięwszy starsze miasta onokot, i ciernia z onej pustyni i ostu, dał na nich przykład innym mężom sokot. wież też fanuel rozwalil, i pobil męża miasta. rzekł potem do zeby i do salmana: co zacy byli mężowie oni, któreście pobili w tabor? a oni odpowiedzieli: takowi byli jakoś ty; każdy z nich na wejrzeniu był, jako syn królewski. i rzekł: braciac to moi, synowie matki mojej byli; żywie pan, byście je byli żywo zachowali, nie pobilibym was. i rzekł do jetra, pierworodnego swego: wstań, a pobij je. ale nie dobył młodzieńczyk miecza swego, przeto iż się bał; bo jeszcze był pacholęciem. tedy rzekł zebec i salmana: wstań ty, a rzuć się na nas; bo jaki mąż, taka siła jego. a tak wstawszy gideon, zabil zebęć i salmana, i pobrał klejnoty, które były na szyjach wielbłądów ich. i rzekł izraelczycy do giedeona: panuj nad nami, i ty, i syn twój, i syn syna twego; boś nas wybawił z ręki madyjańczyków. na to odpowiedział im gideon: nie będę ja panował nad wami, ani będzie panował syn mój nad wami; pan panować będzie nad wami. nadto rzekł do nich gideon: będę was prosił o jedną rzecz, aby mi każdy z was dał nausznice z łupu swego; (bo nausznice złote mieli, będąc ismaelczykami.) i rzekli: radzićci damy; i rozpostarliż szatę rzucali na nią każdy nausznice z łupów swoich. i była waga nausznic onych złotych, które sobie uprosił, tysiąc i siedemset syklów złota, oprócz klejnotów i zawieszania i szat szarłatowych, które były na królach madyjańskich, i oprócz łańcuchów, które były na szyjach wielbłądów ich. i sprawił z tego gideon efod, a położył go w mieście swem w efra; i scudzolożył się tam wszystek izrael, chodząc za nim, a było to gideonowi i domowi jego sidłem. a tak byli poníženi madyjańczycy przed synami izraelskimi, i nie podnieśli więcej głowy swojej; i była w pokoju ziemia przez czterdzieści lat za dni giedeona. wrócił się tedy jerobaal, syn joasów, i mieszkał w domu swoim. a miał gideon siedemdziesiąt synów, którzy poszli z biódr jego; albowiem miał wiele żon. miał też założnicę, która była z sychem, a ta mu urodziła syna, i dała mu imię abimelech. umarł potem gideon, syn joasów, w starości dobrej, a pogrzebion jest w grobie joasa, ojca swego w efra, które jest ojca esrowego. a gdy umarł gideon, odwrócili się synowie izraelscy, i scudzolożyli się, idąc za baalem, i postawili sobie baalberyta za boga. i nie pamiętali synowie izraelscy na pana, boga swego, który je wyrwał z rąk wszystkich nieprzyjaciół ich okolicznych; i nie uczynili miłosierdzia z domem jerobaala giedeona według wszystkich dobrodziejstw, które on był uczynił izraelowi.

9

tedy odszedł abimelech, syn jerobaalów, do sychem, do braci matki swojej, i mówił do nich, i do wszystkiego narodu domu ojca matki swej, a rzekł: mów-

cie proszę, gdzieby słyszeli wszyscy przełożeni sychem: co wam lepszego, aby nad wami panowało siedemdziesiąt mężów, wszyscy synowie jerobaalowi, czyli żeby panował nad wami mąż jeden? wždy pamiętajcie, że m ja kość wasza, i ciało wasze. tedy mówili bracia matki jego o nim, gdzie słyszeli wszyscy przełożeni sychem, wszystkie te słowa, i nakłoniło się serce ich za abimelechem, bo rzekli: brat nasz jest. i dali mu siedemdziesiąt srebrników z domu baalberyta, i naprzyjmował za nie abimelech ludzi lekkomyślnych, i tulaczów, którzy chodzili za nim. i przyszedł w dom ojca swego do efra, i pobil bracią swą, syny jerobaalowe, siedemdziesiąt mężów na jednym kamieniu; tylko został jotam, syn jerobaalów, najmłodszy, iż się był skrył. i zebrali się wszyscy mężowie sychem, i wszystek dom mello, a szedłszy obrali abimelecha królem na równinie, kędy stał słup w sychem. co gdy powiedziano jotamowi, szedłszy stanął na wierzchu góry garzym, a podniósłszy głos swój wołał, i rzekł im: posłuchajcie mię mężowie sychem, a was też bóg usłysz. zeszy się drzewa, aby pomazały nad sobą króla, i rzekły do oliwnego drzewa: króluj nad nami. którym odpowiedziało oliwne drzewo: izali opuszczę tłuszcz moję, przez którą uczczony bywa bóg i ludzie, a pójdę, abym wystawione było nad drzewy? rzekły potem drzewa do figowego drzewa: pójdź ty, króluj nad nami. którym odpowiedziało figowe drzewo: izali opuszczę słodkość moję, i owoc mój wyborny, a pójdę, abym wystawione było nad drzewy? potem rzekły drzewa do macy winnej: pójdź ty, króluj nad nami. tedy im odpowiedziała macia: izali opuszczę moszcz mój, który uwesela boga i ludzie, a pójdę, abym wystawiona była nad drzewy? i rzekły wszystkie drzewa do ostu: pójdź ty, króluj nad nami. tedy odpowiedział osot drzewom: jeżli wy prawdziwie chcecie pomazać mię za króla nad sobą, pójdźcież, a odpoczywajcie pod cieniem moim, a jeżliż nie, niech wynijdzie ogień z ostu, a spali cedry libańskie. a tak teraz jeżliście prawdziwie a szczerze uczynili, obrawszy sobie królem abimelecha; a jeżliście się do brze obeszli z jerobaalem i z domem jego, a jeżliście podług dobrodziejstw ręki jego uczynili z nim; (albowiem walczył ojciec mój za was, i podał duszę swą w niebezpieczeństwo, aby was wyrwał z ręki madyjańczyków; aleście wy powstałi przeciw domowi ojca mego dziś, i pobiliście syny jego, siedemdziesiąt mężów na jednym kamieniu, i obraliście królem abimelecha, syna służebnicy jego, nad mężami sychem, iż bratem waszym jest.) jeżliście prawdziwie a szczerze obeszli się z jerobaalem, i z domem jego dnia tego, weselcież się z abimelecha, a on niech się też weseli z was. ale jeżliż nie, niechajże wynijdzie ogień z abimelecha, a pożre mię sychem, i dom mello; niechajże też wynijdzie ogień od mężów sychem, i z domu mello, a pożre abimelecha. tedy uciekł jotam, a ucieklszy poszedł do beer, i mieszkał tam, bojąc się abimelecha, brata swego. a tak panował abimelech nad izraelem przez trzy lata. i posłał bóg ducha złego między abimelecha i między męża sychemskie, a złamali wiarę mężowie sychem abimelechowi; aby się zemszczono krzywdy siedemdziesięciu synów jerobaalowych, aby krew ich

przyszła na abimelecha, brata ich, który je pobił, i na męża sychemskie, którzy zmocnili ręce jego, aby pobił bracią swoją. i zasadził się nań mężowie sychemscy na wierzchu gór, a rozbijali każdego, który jedno szedł tamtą drogą. i powiedziano to abimelechowi. nadto przyszedł gaal, syn obedów, i bracia jego, i przyszedł do sychem, a pofuła mu mężowie sychem. a wyszedłszy na pola zbierali wina swoje, i tłoczyli, weseląc się; a wszedłszy w dom bogów swoich, jedli i pili, a złorzeczyli abimelechowi. tedy rzekł gaal, syn obedów: cóż jest abimelech? i co jest sychem, żebyśmy mu służyli? azaż nie jest syn jerobaalów, a zebul urzędnikiem jego? raczej służcie mężom hemora, ojca sychemowego; bo czemuż byśmy onemu służyć mieli? o by kto podał ten lud w ręce moje, aby sprząnął abimelecha! i rzekł abimelechowi: zbierz swoje wojsko, a wynijdź. a usłyszawszy zebul, przełożony miasta onego, słowa gaala, syna obedowego, zapalił się gniew jego. i wyprawił posły do abimelecha potajemnie, mówiąc: oto gaal, syn obedów, i bracia jego przyszli do sychem, a oto chcą walczyć z miastem przeciwko tobie. a tak teraz wstań nocą, ty i lud, który jest z tobą, a uczyni zasadzkę w polu. a rano, gdy słońce wznijdzie, wstawszy uderzysz na miasto; a gdy on i lud, który jest z nim, wynijdzie przeciw tobie, uczynisz z nim, co będzie chciała ręka twoja. tedy wstawszy abimelech, i wszystkich lud, który z nim był, w nocy, zasadzili się przeciw sychem na czterech miejscach. a wyszedłszy gaal, syn obedów, stanął w samej bramie miasta; wstał też i abimelech, i lud, który z nim był, z zasadzki. a widząc gaal lud, rzekł do zebula: oto, lud idzie z wierzchu gór. któremu odpowiadał zebul: cień góry ty widzisz, jakoby ludzie. tedy po wtóre rzekł gaal, mówiąc: oto, lud zstępuje z góry a jeden huf idzie drogą równiny meonenim. tedy rzekł do niego zebul: gdzież teraz usta twoje, które mówiły: co jest abimelech, abyśmy mu służyć mieli? izali to nie ten lud, któryś wzgardził? wnijdź teraz, a walcz przeciw niemu. a tak wyszedł gaal przed mężami sychem, a walczył przeciw abimelechowi. i gonił go abimelech, gdy przed nim uciekał, a poległo wiele rannych aż do samej bramy. i został abimelech w aruma; a zebul wygnał gaala z bracią jego, aby nie mieszkali w sychem. ale nazajutrz wyszedł lud w pole, i powiedziano to abimelechowi. wzięwszy tedy lud, rozdzielił go na trzy hufce, i zasadził się w polu; a widząc, a oto lud wychodził z miasta, wypadł na nie, i pobił je. bo abimelech i hufy, które z nim były, uderzyły na nie, i stanęły u samej bramy miasta, a inne dwa hufy uderzyły na wszystkie, którzy byli w polu, i pobili je. a abimelech dobywał miasta przez on wszystkich dzień, i wziął je; a lud, który w niem był, pomordował, a zburzywszy miasto, posiał je solą. a usłyszawszy wszyscy mężowie, którzy byli na wieży sychem, przyszli do twierdzy domu boga beryt. i opowiedziano abimelechowi, że się tam zgromadzili wszyscy mężowie wieży sychem. tedy szedł abimelech na górę salmon, on i wszystkich lud, który był z nim; a nabrawszy z sobą siekier, uciął gałą z drzewa, a wzięwszy ją, włożył na ramiona swoje, i rzekł do ludu, który z nim był: co widzicie, żem uczynił, prędko czynicie tak, jak o ja. a tak uciawszy z onego wszystkiego

ludu każdy gałą swoją, szli za abimelechem, a kładli je około twierdzy i spalili niemi twierdzą ogniem, i poginęło tam wszystkich mężów wieży sychemskiej około tysiąca mężów i niewiast. potem szedł abimelech do tebes, a położywszy się przeciwko tebes, dobył go. ale wieża była mocna w pośrodku miasta, na którą uciekli wszyscy mężowie, i niewiasty, i wszyscy przedniejsi miasta, a zamknawszy ją za sobą, weszli na dach wieży. tedy przystąpił abimelech aż do samej wieży, i dobywał jej, a stanawszy u samych drzwi wieży, chciał ją spalić ogniem. między tem zrzuciła niewiasta niektóra sztukę kamienia od żarn na głowę abimelechową, i rozbila wierzch głowy jego. który natychmiast zawołałszy pacholika, co nosił broń jego, rzekł do niego: dobądź miecza twego, a zabij mię, by śnać nie rzeczono o mnie: niewiasta go zabiła: a tak przebił go pacholik jego, i umarł. a widząc mężowie izraelscy, iż umarł abimelech, rozeszli się każdy do miejsca swego. i oddał bóg ono złe abimelechowi, które uczynił nad ojcem swoim, zabiwszy siedm dziesiąt braci swych. i wszystko złe mężów sychem obrócił bóg na głowę ich; a przyszło na nie przekłństwo jota, syna jerobaalowego.

10

i powstał po abimelechu na obronę izraela tola, syn fui, syna dodowego, mąż z pokolenia isascharowego, a ten mieszkał w samir na górze efraim. i sądził izraela przez dwadzieścia i trzy lata, potem umarł, i pogrzebion jest w samir. a po nim powstał jair galaadczyk, który sądził izraela przez dwadzieścia i dwa lata. a ten miał trzydzieści synów, którzy jeździli na trzydziestu osłach, a mieli trzydzieści miast, które zwano awot jair aż po dzisiejszy dzień w ziemi galaadskiej. i umarł jair, a pogrzebion jest w kamon. lecz znowu synowie izraelscy czynili złe przed oczyma pańskimi, a służąc baalowi, i astarotowi, i bogom syryjskim, i bogom sydońskim, i bogom moabskim, i bogom synów ammon, i nawet bogom filistyńskim, a opuściwszy pana, nie służyli mu. przetoż się wzruszył gniewem pan przeciw izraelowi, i podał je w ręce filistyńców, i w ręce synów ammonowych. którzy trapił i uciskali syny izraelskie od onego roku przez osiemnaście lat, wszystkie syny izraelskie, którzy byli przed jordanem w ziemi amorejczyka, która jest w galaad. przeprowadzi się też synowie ammonowi za jordan, aby walczyli z judą, i z benjaminem, także i z domem efraimowym, i ścisnęli izraelczyki bardzo. tedy wołali synowie izraelscy do pana, mówiąc: zgrzeszyliśmy tobie, żeśmy opuścili ciebie, boga naszego, i służyliśmy baalom. ale pan rzekł do synów izraelskich: izalim was od egipczyków, i od amorejczyków, od synów ammonowych, i od filistyńców, i od sydończyków, i amalekitów, i mahanitów, którzy was trapił, gdyście wołali do mnie, nie wybawił z ręki ich? aleście wy mnie opuścili, a służyście bogom cudzym; przetoż was więcej nie wybawię. idźcież, a wołajcie do bogów, któreście sobie obrali; oni niechaj was wybawia czasu ucisku waszego. i odpowiedzieli synowie izraelscy panu: zgrzeszyliśmy; uczyniż ty z nami, co się zda dobrego w oczach twoich, tylko wybaw nas prosimy

dnia tego. i wyrzucili bogi cudze z pośrodku siebie, a służyli panu, i uzalili się pan utrapienia izraelskiego. zebrali się tedy synowie ammonowi, a położyli się obozem w galaad; zebrali się też i synowie izraelscy, a położyli się obozem w masfa. tedy rzekł lud i przelożeni w galaad między sobą: kto się naprzód pocznie potykać z syny ammonowymi, ten będzie hetmanem nad wszystkimi mieszkającymi w galaad.

11

ale jeftę galaadczyk był człowiekiem bardzo mężnym, a był synem niewiasty nierządnej, z którą spłodził galaad tegoż jeftęgo. ale i żona galaadowa narodziła mu synów; a dorósłszy synowie tej żony, wygnali jeftęgo, mówiąc mu: nie będziesz brał dziedzictwa w domu ojca naszego, boś ty jest synem innej niewiasty. uciekł tedy jeftę przed bracią swoją, a mieszkał w ziemi tob: i zebrali się do niego ludzie ogoloceni, i poszli z nim. i stało się potem, że walczyli synowie ammonowi z izraelem. a gdy poczęli walczyć ammonitowie z izraelem, tedy poszli starsi z galaad, aby wzięli jeftęgo z ziemi tob. i rzekli do niego: pójdź, a bądź nam za hetmana, a będziemy walczyli przeciwko synom ammonowym. ale jeftę odpowiedział starszym galaad: i zażęście wy mnie nie mieli w nienawiści, i wygnaliście mię z domu ojca mego? przeczęście przyszedł teraz do mnie, gdy ucisk przyszedł na was? tedy rzekli starsi z galaad do jeftęgo: dla tegośmy się teraz wrócili do ciebie, abys szedł z nami, a walczył przeciwko synom ammonowym, a był nam za hetmana, wszystkim mieszkającym w galaad. i odpowiedział jeftę starszym z galaad: ponieważ wy mnie przywracacie, a chcecie, abym walczył przeciwko synom ammonowym, a jeśli mi je poda pan, będę wam za hetmana? i rzekli starsi z galaad do jeftęgo: pan będzie świadkiem między nami, jeśliż tak według słowa twego nie uczynimy. tedy szedł jeftę z starszymi z galaad, i postanowił go lud hetmanem i księżciem nad sobą; i mówił jeftę wszystkie te słowa przed panem w masfa. potem wyprawił jeftę posły do króla synów ammonowych, mówiąc: co ja mam z tobą, żeś przyciągnął na mię, abys walczył przeciwko ziemi mojej? na co odpowiedział król synów ammonowych posłom jeftęgo: że wziął izrael ziemię moją, gdy szedł z egiptu, od arnon aż do jabok i aż do jordanu: przetoż teraz wróc mi ją w pokoju. po wtóre jeszcze jeftę wyprawił posły do króla synów ammonowych. i rzekł mu: tak mówi jeftę: nie wziął izrael ziemi moabskiej, ani ziemi synów ammonowych. ale gdy z egiptu szedł izrael przez puszczą aż ku morzu czerwonemu, a przyszedł do kades. skąd wyprawił izrael posły do króla edomskiego, mówiąc: proszę niech przejdę przez ziemię twoją, i nie pozwolił król edomski, także i do króla moabskiego posłał, i nie pozwolił; a tak został izrael w kades. a gdy szedł przez puszczą, obszedł ziemię edomską, i ziemię moabską, a przyszedł od wschodu słońca ziemi moabskiej, a położyli się obozem za arnon, a nie wszedł w granice moabskie; bo arnon jest granicą moabską. dlategoż wyprawił izrael posły do sehona, króla amorejskiego, króla w hesebon, i rzekł mu izrael: niech

przejdę proszę przez ziemię twoją aż do miejsca mego. ale nie dowierzał sehon izraelowi, aby iść miał przez granicę jego; owszem zebral sehon wszystkich lud swój, i położyl się obozem w jasa, i zwiódł bitwę z izraelem. i dał pan, bóg izraelski, sehona, i wszystkich lud jego w ręce izraelowe, i poraził je, a posiadł izrael wszystko ziemię amorejczką, który mieszkał w onej ziemi. a tak posiadli wszystkie granice amorejckie od arnon aż do jabok, a od puszcz aż do jordanu. ponieważ tedy pan, bóg izraelski wypędził amorejczką przed ludem swym izraelskim, przeczy ty chcesz panować nad nim? azaż, coś dał posieść kamos, bóg twój, tego nie posiędziesz? tak, kogo pan, bóg nasz, wygnął przed oblicznością naszą, tego też dziedzictwo posiadamy. do tego czemuż ty lepszy nad balaka syna seferowego, króla moabskiego? zaż się on kiedy wadził z izraelem? zaż kiedy walczył przeciwko niemu? oto przez trzy sta lat mieszkał izrael w hesebon, i we wsiach jego, także w aroer, i we wsiach jego, i we wszystkich miastach, które są przy granicy arnon; czemużście ich nie odjęli przez ten czas? a tak nie jam tobie winien, ale ty mnie źle czynisz, że walczysz przeciwko mnie; niech pan, który jest sędzią, rozsądzi dziś między syny izraelskimi i między syny ammonowymi. ale nie usłuchał król synów ammonowych słów jeftęgo, które wskazał do niego. i był nad jeftę duch pański, a przeszedł przez galaad, i przez manase; przeszedł też przez masfa w galaad, a z masfy w galaad ciągnął przeciw synom ammonowym. tamże uczynił jeftę ślub panu, mówiąc: jeśli pewnie podasz syny ammonowe w ręce moje, tedy to, cobykolwiek wyszło ze drzwi domu mego przeciwko mnie, gdy się wrócę w pokoju od synów ammonowych, to mówię będzie panu, albo ofiarować je będę na całopalenie. a tak jeftę ciągnął przeciwko synom ammonowym, aby walczył z nimi, i podał je pan w ręce jego. i poraził je od aroer aż idąc do menit, dwadzieścia miast, i aż do równiny winnic porażką bardzo wielką, a poniżeni są synowie ammonowi przed syny izraelskimi. a gdy się wracał jeftę do masfa do domu swego, oto, córka jego wyszła przeciw niemu, z bębny, i z muzyką; a ta była jedynaczka, bo nie miał żadnego syna ani innej córki. i stało się, gdy ją ujrzal, rozdarł odzienie swoje, i rzekł: ach, córko moja, bardzoś mię poniziła! i tyś jest z tych, którzy mię frasują, gdyżem ślub uczynił panu, a nie będę mógł odmienić. któremu ona odpowiedziała: ojciec mój, uczyniłeś ślub panu, uczyniż ze mną tak, jakoś wyrzekł usta twoimi, gdyż tylko dał pan pomstę nad nieprzyjaciół twemi, nad syny ammonowymi. nadto rzekła do ojca swego: to mi tylko uczyni: puść mię na dwa miesiące, że pójdę a wstąpię na góry i oplakiwać będę panieństwo moje, ja i towarzyszki moje. a on rzekł: idź; i puścił ją na dwa miesiące. poszła tedy ona i towarzyszki jej, a oplakiwała panieństwo swoje na górach. a gdy wyszły dwa miesiące, wróciła się od ojca swego, i wypełnił nad nią ślub swój, który był uczynił; a tak ona nie poznała męża. i weszło to w zwyczaj w izraelu, iż na każdy rok schodziły się córki izraelskie aby się rozmawiały z córką jeftęgo galaadczyka, przez cztery dni w rok.

i zebrali się mężowie efraimscy, a przyszedłszy ku północy, rzekli do jeftego: przeczżeś szedł walczyć przeciwko synom ammonowym, a nie wezwalesz nas, abyśmy szli z tobą? przetoż dom twój i ciebie spalimy ogniem. i rzekł jefto do nich: miałem nie mały spór ja i lud mój z syny ammonowymi, i wzywałem was, a nie wybawiliście mnie z rąk ich. a widząc, żeście mię wybawić nie chcieli, odważyłem zdrowie swoje, i ciągnąłem przeciw synom ammonowym, a podał je pan w ręce moje, i przeczżeście przyszli do mnie dnia tego, abyście walczyli przeciwko mnie? a tak zebrałszy jefto wszystkie męże z galaad, walczył z efraimem; i porazili mężowie z galaad efraima, przeto iż mówili: wy galaadczy, którzy się bawicie między efraimitami i między manasesytami, zbiegowieście od efraimitów. i odjęli galaadczy brody jordańskie efraimowi; a gdy mówili uciekający z efraimczyków: niech przejdę, tedy pytali mężowie galaadscy: a efraiteczkięś ty: a jeżeli rzekł: nie. tedy mu mówili: wymówże teraz sybolet; jeżeli rzekł: sybolet, a inaczej nie mógł wymówić, tedy pojmałszy go, zabijali go u brodu jordańskiego. i poległo na on czas z efraima czterdzieści i dwa tysiące. a tak sądził jefto galaadczy izraela przez sześć lat; potem umarł jefto galaadczy, a pogrzebion jest w jednym z miast galaadskich. potem sądził po nim izraela abesan z betlehem. a miał trzydzieści synów, i trzydzieści córek, które powydawał od siebie, trzydzieści żon przywiódł synom swoim zinađ, i sądził izraela przez siedem lat. umarł potem abesan, i pogrzebion jest w betlehem. a po nim sądził izraela elon zabulończyk, i sądził izraela przez dziesięć lat. potem umarł elon zabulończyk, i pogrzebiony jest w ajalon w ziemi zabulon. a po nim sądził izraela abdon, syn hellełów, faratończyk. a ten miał czterdzieści synów, i trzydzieści wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu osłach; i sądził izraela przez osiem lat. umarł potem abdon, syn hellełów, faratończyk, i pogrzebiony jest w faratonie w ziemi efraimskiej, na górze amalekitów.

potem znowu synowie izraelscy czynili złe przed oczyma pańskimi, i podał je pan w ręce filistynów przez czterdzieści lat. tedy był mąż niektóry z saraa, z pokolenia dan, imieniem manue, a żona jego była nieplodną, i nie rodziła. i ukazał się anioł pański onej niewieście, a rzekł do niej: otoś teraz nieplodną, aniś rodziła; ale poczniesz i porodzisz syna. przetoż się teraz strzeż, abyś nie piła wina, i napoju mocnego, i abyś nie jadła nic nieczystego; bo oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwą nie postoi na głowie jego, bo nazarejczykiem bożym będzie to dziecko zaraz z żywota; a on pocinnie wybawiać izraela z ręki filistynów. tedy przyszła niewiasta, i powiedziała to mężowi swemu, mówiąc: mąż boży przyszedł do mnie, którego oblicze było jako oblicze anioła bożego, bardzo straszne, i nie pytałam go, skąd był, ani mi imienia swego oznajmił. tylko mi rzekł: oto, poczniesz i porodzisz syna; przetoż teraz nie pij

wina, ani napoju mocnego, ani jedz co nieczystego; bo nazarejczykiem bożym będzie to dziecko zaraz z żywota aż do dnia śmierci swojej. tedy się modlił manue panu, mówiąc: proszę panie mój, mąż boży, któregoś posłał, niech przyjdzie proszę znowu do nas, a nauczysz nas, co czynić mamy z dziećciem, które się narodzi? i wysłuchał bóg głos manuego; bo przyszedł anioł boży znowu do niewiasty onej, gdy siedziała na polu; ale manue, mąż jej, nie był z nią. tedy kwapiąc się ona niewiasta, biegała, i opowiedziała mężowi swemu, i rzekła mu: oto mi się ukazał mąż on, który był przyszedł przedtem do mnie. a wstawszy manue szedł za żoną swoją; a przyszedłszy do onego męża, rzekł mu: tyżeś jest ten mąż, któryś mówił z żoną moją? a on rzekł: jam jest, i rzekł manue: niech się teraz spełni słowo twoje; ale cóż będzie za obyczaj dziecicią, i co za sprawa jego? i odpowiedział anioł pański manuemu: wszystkiego, com powiedział żonie twojej, niech się strzeże. żadnej rzeczy, która pochodzi z winnej macicy, niechaj nie je; także wina ani napoju mocnego, niech nie pije, ani żadnej rzeczy nieczystej niech nie je, a com jej kolwiek przykazał, tego niech przestrzega. tedy rzekł manue do anioła pańskiego: daj się proszę zatrzymać, a nagotujemy przed cię kozłatko z stada. ale anioł pański odpowiedział manuemu: choćby mię zatrzymał, nie będę jadł chleba twego; ale jeżeli będziesz chciał sprawić całopalenie, ofiarujże je panu; bo nie wiedział manue, żeby on był anioł pański. tedy rzekł manue do anioła pańskiego: cóż za imię twoje? abyśmy, gdy się spełni słowo twoje, uczcili cię. któremu odpowiedział anioł pański: przeczże pytasz o imię moje, które jest dziwne? wziął tedy manue kozłą z stada, i ofiarę śniedną, i ofiarował to na opoce panu, i uczynił cud, a manue i żona jego patrzyli na to. a gdy wstępował płomień z ołtarza ku niebu, tedy wstąpił anioł pański w płomieniu ołtarzowym, a manue, i żona jego widząc to, upadli na twarze swe na ziemię. a potem nie ukazał się więcej anioł pański manuemu, ani żonie jego; i poznał manue, że to był anioł pański. i rzekł manue do żony swojej: konieczne pomrzemy, bośmy boga widzieli. któremu odpowiedziała żona jego: gdyby nas chciał pan zabić, nie przyjąłby z rąk naszych całopalenia, i ofiary śniednej, ani by nam był okazał tego wszystkiego, ani by nam na ten czas był objawił takowych rzeczy. porodziła tedy ona niewiasta syna, i nazwała imię jego samson; i rosło dziecko, a błogosławił mu pan. i począł go duch pański umacniać w obozie dan między saraa i między estaol.

szedł tedy samson do tamnaty, a ujrzał tam niewiastę z córek filistynskich. a przyszedłszy oznajmił ojcu swemu i matce swojej, mówiąc; niewiastem widział w tamnacie z córek filistynskich; przetoż teraz weźmijcie mi ją za żonę. i rzekł mu ojciec jego, i matka jego; azaż nie masz między córkami braci twych, i we wszystkim ludu moim niewiasty, że chcesz iść a wziąć sobie żonę z filistynów nieobrzezanych? odpowiedział samson ojcu swemu: tę mi weźmijcie, bo się podobala oczom moim. a ojciec jego i

matka jego nie wiedzieli, że to było od pana; bo on przyczyni szukał na filistyny, gdy na on czas filistyni panowali nad izraelem. tedy szedł samson z ojcem swym i z matką swoją do tamnaty, a przychodząc ku winnicom tamnaty, oto, lew młody ryczący zabił mu. i przypadł nań duch pański, a rozdarł go, jakoby rozdarł kozłą, choć nic nie miał w rękach swych; i nie oznajmił ojcu swemu i matce swojej, co uczynił. przyszedłszy tedy mówił z oną niewiastą, a podobala się oczom samsonowym. a wróciwszy się po kilku dniach, aby ją pojął, zastąpił, aby oglądał on ścierw lwi, a oto, rój pszczół był w ścierwie lwim, i miód. a wzięwszy go w ręce swoje szedł drogą i jadł, a przyszedłszy do ojca swego i do matki swojej, dał im, i jedli; ale im nie powiedział, że z ścierwu lwiego nabrał miodu. tedy szedł ojciec jego do onej niewiasty, i sprawił tam samson wesele; bo tak czyniwal młodzieńcy. a gdy go ujrżeli filistyni, wzięli trzydzieści towarzyszy, aby byli przy nim. do których rzekł samson: zadam wam zagadkę, a jeżeli ją zgadniecie przez siedem dni wesela i wyłożycie mi ją, tedy wam dam trzydzieści prześcieradeł, i trzydzieści szat odmiennych. a jeżeliż mi jej nie zgadniecie, tedy wy mnie dacie trzydzieści prześcieradeł, i trzydzieści szat odmiennych; którzy mu odpowiedzieli: zadaj zagadkę twoję; a będziemy jej słuchali. i rzekł do nich: z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość; i nie mogli zgadnąć onej zagadki przez trzy dni. i rzekli dnia siódmego do żony samsonowej: namów męża twego, aby nam powiedział zagadkę, byśmy snąc nie spalili ciebie, i domu ojca twego ogniem; na tożecie nas wezwali, abyście posiedli majątność naszą, czy nie na to? płakała tedy żona samsonowa nań, mówiąc: zaprawdę mię masz w nienawiści, a nie miłujesz mię; zadaleś zagadkę synom ludu mego, a nie chcesz mi jej oznajmić. i rzekł do niej: otom jej ojcu memu i matce mojej nie oznajmił, a tobie bym miał oznajmić? i płakała nań przez one siedem dni, póki mieli wesele. stało się tedy dnia siódmego, że jej oznajmił, bo mu się uprzykrzała. a ona powiedziała one zagadkę synom ludu swego, przetoż rzekli do niego mężowie onego miasta siódmego dnia przed zachodem słońca: cóż słodsze nad miód, a co mocniejszego nad lwa? którym on odpowiadał: byście byli nie orali jałowicą moją, nie zgadlibyście byli zagadki mojej. i przypadł nań duch pański, a szedłszy do aszkalonu, zabił z nich trzydzieści mężów a wzięwszy lupy z nich, dał szaty odmiennie onym, którzy zgadli zagadkę, i rozgiewawszy się bardzo poszedł do domu ojca swego. i dostała się żona samsonowa towarzyszowi jego, z którym miał towarzystwo.

15

i stało się po kilku dni, pod czas żniwu pszenicznego, że nawiedził samson żonę swoją, wzięwszy kozłą z stada, i mówił: wniknę do żony mojej do komory; ale mu nie dopuścił ojciec jej wniknąć. bo rzekł ojciec jej, mówiąc: mniemałem, żeś ją miał w nienawiści; przetoż dalem ją towarzyszowi twemu; azaż siostra jej młodsza nie jest cudniejsza nad nie? weźmij ją sobie miasto niej. i odpowiedział im sam-

son: już teraz nie będę winien napotem filistynom, choć im uczynię co złego. odszedłszy tedy samson ulapał trzy sta liszek, a nabrawszy pochodni, przywiązał ogon do ogona, i uwiązał pochodnią jedną między dwoma ogonami w pośrodku. potem zapaliwszy ogniem pochodnie, rozpuścił je między zboża filistynskie, i popalił tak stogi jako zboża stojące, i winnice z oliwnicami. tedy rzekli filistynowie: któż to uczynił? i odpowiadano: samson, zięć tamnaczyków, przeto że mu wziął żonę jego, a dał ją towarzyszowi jego. poszli tedy filistynowie, i spalili ją i ojca jej ogniem. którym rzekł samson: chociażcie to uczynili, przecięć się ja pomścę nad wami, a potem przestanę. a tak potłukł je okrutnie od biodra aż do gołeni, a odszedłszy mieszkał na wierzchu opoki etam. przyciągnęli tedy filistynowie, a położyli się obozem w juda, rozciągnęli się aż do lechy. tedy rzekli mężowie juda: przecześnie wyciągnęli przeciwko nam? i odpowiedzieli: przyszlismy, abyśmy związali samsona, i uczynili mu, jako on nam uczynił. a tak wyszło trzy tysiące mężów z juda na wierzch opoki etam, i mówili do samsona: azaż nie wiesz, że panują nad nami filistynowie? i cóżes nam to uczynił? i odpowiedział im: jako mi uczynili, i takiem im uczynił. i rzekli mu: przyszlismy, abyśmy cię związali, i wydali w ręce filistynów; którym odpowiadał samson: przysiężcie mi, że się na mię sami nie targniecie. a oni mu rzekli, mówiąc: nie, tylko związawszy cię, wydamy cię w ręce ich; ale cię nie zabijemy. a tak związali go dwoma powrozami nowemi, i sprowadzili go z opoki. który gdy przyszedł aż do lechy, tedy filistynowie krzycząc bieżeli przeciw niemu; ale duch pański przypadł nań, i stały się powrozy, które były na ramionach jego, jako nici lniane ogniem spalone, i rozerwały się związki z rąk jego. tedy znalazłszy czeluść osłą świeżą, a wyciągnawszy po nią rękę swoją, wziął ją, i zabił nią tysiąc mężów. zatem rzekł samson: czeluścią osłą kupę jedną albo dwie kupy, a czeluścią osłą zabiłem tysiąc mężów. a gdy przestał mówić, porzucił czeluść z ręki swej, i nazwał miejsce ono ramat lechy. zatem upragnał bardzo, i zawołał do pana mówiąc: tyś dał przez rękę sługi twego to wybawienie wielkie, a teraz umrę od pragnienia, albo wpadnę w ręce nieobrzezanych. a tak rozszczerpił bóg skalę w lechy, i wyszły z niej wody, i napił się, i wrócił się duch jego a ożył; przetoż nazwał imię onego źródła: źródło wzywającego, które jest w lechy aż do dnia dzisiejszego. i sądził lud izraelski za dni filistynów przez dwadzieścia lat.

16

potem szedł samson do gazy, a ujrawszy tam niewiastę nierządną, wszedł do niej. i powiedziano mieszczanom w gazie: przyszedł tu samson; którzy obstępniwszy go, strzegli nań całą noc w bramie miejskiej, a sprawując się cicho przez oną całą noc, mówili: gdy się pocznie rozedniwać, zabijemy go. ale samson spał aż do północy, a wstawszy o północy, ujął wrota bramy miejskiej ze dwiema podwojami, i wyrwał je z zaworą, i włożył na ramiona swoje, a zaniósł je na wierzch góry, która była przeciw hebronowi. i

stało się potem, że się rozmilował niewiasty w dolinie sorek, której imię dalila. i przyszli do niej książęta filistyńskie, i mówili jej: szukaj go, a wyведiesz się, w czym jest moc jego wielka, a jako byśmy go przemóc i związawszy utrapić mogli? a dać każdy z nas tysiąc i sto srebrników. tedy rzekła dalila do samsona: powiedz mi proszę, w czym jest moc twoja wielka, a czym byś związany i utrapiony być mógł? i odpowiedział jej samson: jeźliby mię związane siedmią wici surowych, które jeszcze nie uschły, tedy osłabiej, i będę jako inny człowiek. i przyniosły jej książęta filistyńskie siedem wici surowych, które jeszcze nie były uschły, i związała go niemi. a oni się byli nań zasadzili w komorze, i rzekła mu: filistynowie nad tobą, samsonie; ale on zerwał wici, jakoby kto zerwał nić zgrzebną, ogniem napaloną; i nie poznano, w czym była moc jego. rzekła potem dalila do samsona: otóż mi oszukał, i skłamałeś przede mną; teraz powiedz mi proszę, czym by cię związać? a on jej odpowiedział: jeźliby mię związane powrozami nowymi, których jeszcze nie używano, tedy osłabiej, i będę jako inny człowiek. a tak wzięła dalila powrozy nowe, i związała go niemi, i rzekła do niego: filistynowie nad tobą, samsonie; (a oni się byli nań zasadzili w komorze, ale porwał je na ramionach swych jako nici. rzekła zatem dalila do samsona: pókiż ze mnie szydzić będziesz, i kłamać przede mną? powiedzże mi, czym byś mógł być związany? i powiedział jej? gdybyś przywila siedem kędzierzy głowy mojej do wału tkackiego. ona tedy przybivszy gwoździem do wału tkackiego rzekła do niego: filistynowie nad tobą, samsonie; ale on ocuciwszy się ze snu swego, wyrwał gwoździ z osnową i z wałem. znowu rzekła do niego: jako mówisz, miłuję cię? a serce twoje nie jest ze mną. jużś miś po trzy kroć oszukał, i nie powiedziałeś mi, w czym jest twoja moc wielka. a gdy mu się uprzykrzała słowy swemi na każdy dzień, i trapiła go, aż zemdała dusza jego na śmierć, tedy jej otworzył cale serce swoje, i powiedział jej: brzytwą nigdy nie postala na głowie mojej, gdyżem jest nazarejczykiem bożym zaraz z żywota matki mojej; gdyby mię ogolono, odejdzie ode mnie moc moja, i osłabiej, i będę jako inny człowiek. widząc tedy dalila, że jej otworzył cale serce swoje, posłała i wezwala książąt filistyńskich, mówiąc: pójdźcież jeszcze raz, boć mi otworzył cale serce swoje; i przyszły do niej książęta filistyńskie, niosąc srebro w rękach swych. tedy go uśpiła na łonie swojem, a przyzwawszy niektórego człowieka, dała ogolić siedem kędzierzy głowy jego; potem go jęła drażnić, gdy odeszła moc jego od niego, i rzekła: filistynowie nad tobą, samsonie. a ocuciwszy się ze snu swego, rzekł: wynijdę jako i pierwszej, a wybije się; a nie wiedział, że pan odstąpił od niego. tedy pojmawszy go filistynowie, wylupili mu oczy, i wiedli go do gazy, związawszy go dwoma miedzianymi łańcuchami, i musiał mleć w domu więźniów. potem poczęły włosy na głowie jego odrastać po onem gołeniu. a książęta filistyńskie zebrali się sprawować ofiary wielkie dagonowi, bogu swemu, wesellili się, i mówili: podał bóg nasz w ręce nasze samsona, nieprzyjaciela naszego. którego też ujrzawszy lud chwalił boga swego, bo mówili: podał bóg nasz w

ręce nasze nieprzyjaciela naszego, a tego, który pusztoszył ziemię naszą, i który wiele z naszych pozabił. i stało się, gdy byli dobrej myśli, że rzekli: zawołajcie samsona, aby błaznował przed nami. a tak zawołano samsona z domu więźniów, aby błaznował przed nimi; i postawili go między dwoma słupami. zatem rzekł samson do chłopca, który go trzymał za rękę jego. przywiedź mię, abym pomacał słupów, na których dom stoi, i podparł się na nich. a dom pełen był mężów i niewiast; tamże były wszystkie książęta filistyńskie, a na dachu około trzech tysięcy mężów i niewiast, którzy się przypatrowali, gdy błaznował samson. wzywał tedy samson pana, i rzekł: panie boże, wspomnij na mię, proszę, a zmocnij mię proszę tylko ten raz; boże, abym się raz pomścił obu oczu moich nad filistynami. a ujawszy samson oba słupy pośrednie, na których dom stał, wsparł się o nie, o jeden prawą ręką swoją a o drugi lewą ręką swoją. zatem rzekł samson: niech umrze dusza moja z filistynami; a gdy się o nie mocno oparł, upadł dom na książęta, i na wszystek lud, który w nim był, i było umarłych, które on pobił umierając, więcej niż onych, które pobił za żywota swego. a przyszedłszy bracia jego, i wszystek dom ojca jego, wzięli go, a wróciwszy się pogrzebli go między saraa, i między estaol, w grobie manue, ojca jego. a on sądził izraela przez dwadzieścia lat.

17

a był niektóry mąż z góry efraim, imieniem michas. ten rzekł do matki swojej: tysiąc i sto srebrników, któreć było ukradziono, o któreś przeklinała, i mówiłaś, gdym i ja slyszal, oto srebro to u mnie jest, jam je wziął. i rzekł matka jego: błogosławionyś, synu mój, od pana. a tak wrócił tysiąc i sto srebrników matce swojej; i rzekła matka jego: zaiste poświeciłam to srebro panu z ręki mojej dla ciebie, synu mój, aby uczyniono z niego rytę i lany obraz, przetoż teraz oddawam ci je. i wrócił ono srebro matce swojej. tedy wziawszy matka jego dwieście srebrników, dała je złotnikowi; i uczynił z nich obraz rytę i lany, który był w domu michasowym. a miał ten michas kaplicę bogów, sprawił też był efod i terafim, a poświęcił ręce jednego z synów swych, o któreś przeklinała, w one dni nie było króla w izraelu; każdy, co był dobrego w oczach jego, czynił. i był młodzieniec z betlehem juda, które było w pokoleniu juda, a ten będąc lewitą był tam przychodniem. wyszedł tedy on mąż z miasta betlehem juda, aby mieszkał, gdzieby mu się trafiło; i przyszedł na górę efraim aż do domu michasowego, idąc drogą swoją. tedy rzekł do niego michas: skąd idziesz? i odpowiedział mu: jam jest lewita z betlehem juda, a idę, abym mieszkał gdzieby mi się trafiło. i rzekł mu michas: zostań u mnie, a bądź mi za ojca i za kapłana, a jać dam dziesięć srebrników do roku, i dwie szaty, i pożywienie twoje; i siedł za nim on lewita. i upodobało się lewicie mieszkać z mężem onym; a był przy nim on młodzieniec jako jeden z synów jego. i poświęcił michas ręce lewity, i był mu on młodzieniec za kapłana, i mieszkał w domu michasowym. tedy rzekł michas: teraz wiem, że mi będzie pan błogosławił, gdyż mam lewitę za kapłana.

w one dni nie było króla w izraelu, a tegoż czasu pokolenie dan szukało sobie dziedzictwa do mieszkania; albowiem nie przypadło im było aż do onego dnia w pośrodku pokoleń izraelskich dziedzictwo. przetoż wyprawili synowie dan z pokolenia swego pięciu mężów z granic swoich, mężów walecznych z saraa i estaol, aby przepatrzyli ziemię i wyspiegowali ją, i rzekli do nich: idźcież, wyspiegujcie ziemię; i przyszliz na górę efraim aż do domu michasowego i nocowali tam. a gdy byli blisko domu michasowego, poznali głos młodzieńca lewity, i zstąpiwszy tam, rzekli mu: kóż cię tu przywiódł? a co tu czynisz? i co tu masz za sprawę? a on im odpowiedział: tak a tak postanowił ze mną michas, i najął mię, abym u niego był za kapłana. i rzekli do niego: prosimy poradzić się boga, abyśmy wiedzieli, poszczęścił się nam ta droga nasza, którą idziemy. i odpowiedział im kapłan: idźcie w pokój; albowiem sprawuje pan drogę waszą, którą idziecie. a tak poszedłszy onych pięć mężów, przyszliz do lais, a ujrzeli lud, który w nim był, mieszkający bezpiecznie według zwyczaju sydończyków w próżnowaniu i w bezpieczeństwie; bo nie był, kto by ich trapił w onej ziemi, albo posiadał królestwo ich; nadto odległymi byli od sydończyków, i żadnej sprawy z nikim nie mieli. gdy się tedy wrócili do braci swych do saraa i do estaol, rzekli im bracia ich: cóżście sprawili? i rzekli: wstańcie, a ciągnijmy przeciwko nim; bośmy widzieli ziemię, a oto, bardzo dobra. a wy nie dbacie? nie lenieć się iść, a przyszedłszy osieść tę ziemię. gdy wnijdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, do ziemi przestronnej; bo ją dał bóg w ręce wasze, miejsce, kędy nie masz żadnego niedostatku wszystkich rzeczy, które są na ziemi. i wyszło stamtąd z pokolenia dan, z saraa i z estaol, sześć set mężów gotowych do boju. a idąc położyli się obozem u karyjatjarym w juda; przetoż nazwali ono miejsce obóz danów aż do dnia dzisiejszego, a jest za karyjatjarym. a ruszywszy się stamtąd na górę efraim przyszliz aż do domu michasowego; i mówili oni pięć mężowie, którzy chodzili na szpiegi do ziemi lais, i rzekli do braci swych: wiecież, iż w tym domu jest efod i terafim, i obraz ryty i lany? przetoż teraz wiedźcie, co macie zrobić. a zstąpiwszy tam, przyszliz do domu młodzieńca lewity, w dom michasów, i pozdrowili go w pokoju. ale sześć set mężów gotowych do boju, którzy byli z synów danowych, stali przed drzwiami. a tak wszedłszy tam oni pięć mężów, którzy chodzili na wyspiegowanie ziemi, wzięli obraz ryty, i efod, i terafim, i obraz lany; a kapłan stał przede drzwiami bramy z sześcią set mężów gotowych do boju. a ci, którzy weszli do domu michasowego, wzięli obraz ryty, efod i terafim, i obraz lany; i rzekł do nich kapłan: cóż to czynicie? a oni mu odpowiedzieli: milcz, włóż rękę twą na usta twoje, a pójdz z nami, a bądź nam za ojca i za kapłana; cóżci lepiej, być kapłanem w domu męża jednego, czyli być kapłanem pokolenia i domu izraelskiego? i uradował się serce kapłanowe, a wzięwszy efod i terafim, i obraz ryty, wszedł w pośrodek onego ludu. a oni obróciwszy się poszliz, a puszczili przed sobą

działki i bydło, i co było kosztowniejszego. a gdy byli opodal od domu michasowego, tedy mężowie, którzy mieszkali w domach bliskich domu michasowego, zebrawszy się gonili syny dan. i wołali za synami dan, którzy obejrzawszy się rzekli do michasa: cóż ci, żeś się tak skupił? i odpowiedział: bogi moje, którem sprawił, pobraliście, i kapłana, a odeszliście, i cóż więcej mieć będę? a jeszcze mówicie: cóż ci? na to mu odpowiedzieli synowie dan: niech nie słyszymy głosu twego za sobą, by się śnać nie rzucili na was mężowie rozniewiani, a straciłbyś duszę twoją i duszę domu twego. i poszliz synowie dan drogą swoją; a widząc michas, że byli możniejsi niżli on, wrócił się i szedł do domu swego. tedy oni wzięwszy to, co był sprawił michas, i z kapłanem, którego miał, przyszliz do lais, do ludu próżnującego i bezpiecznego, i wysiekliz je ostrzem miecza, a miasto spaliliz ogniem. a nie był, kto by ich ratował; albowiem byli daleko od sydonu, i nie mieli żadnej sprawy z nikim, a to miasto leżało w dolinie, która jest w betrohob, które znowu pobudowywaliśmy mieszkali w niem. i nazwaliz imię miasta onego dan według imienia dana, ojca swego, który się był urodził izraelowi; a przedtem imię miasta onego było lais. a tak postawiliz sobie synowie dan obraz ryty; a jonatan, syn gersona manasowego, on i synowie jego, byli kapłanami w pokoleniu dan aż do czasu pojmania obywateli onej ziemi. wystawiliz tedy sobie on obraz ryty, który był uczyniliz michas, po wszystkie dni, póki był dom boży w sylo.

19

i stało się w one dni, gdy króla nie było w izraelu, że mąż niektóry lewita, mieszkający przy stronie góry efraim, pojął sobie żonę założniczą z betlehem juda. a bawiła się nierządnie przy nim założnica jego; potem odeszła od niego do domu ojca swego, do betlehem juda; i była tam u niego przez cztery miesiące. wstawszy tedy mąż jej, szedł za nią, aby ją ubłagawszy zasię ją przywiódł, mając z sobą sługę swego, i parę osłów. tedy ona wwiódłaz go w dom ojca swego, którego gdy ujrzaliz ojciec onej dziewczki, radował się z przyjścia jego. i przyjął go wdzięcznie świekier jego, ojciec dziewczki onej, a mieszkal u niego, przez trzy dni, i jedli i pili i nocowali tam. a dnia czwartego, gdy wstali bardzo rano, wstał i on, aby odszedł. ale rzekł ojciec onej dziewczki do zięcia swego: posil serce twoje trochę chleba, a potem pójdziecie. tedy siedli i jedli oboje wspólnie, i napiliz się. zatem rzekł ojciec onej dziewczki do męża jej: zostań proszę, a przenocuj tu, i bądź dobrej myśli. a gdy wstał on mąż, chcąc przecie iść w drogę, gwałtem przymusił go świekier jego, iż się wróciwszy zostal tam na noc. wstał potem bardzo rano dnia piątego, chcąc iść; ale mówił ojciec onej dziewczki: posil proszę serce twoje; i zabawiliz się, aż się dzień nachylil, a jedli oba społu. wstał tedy on mąż, aby szedł sam i założnica jego, i sługa jego, któremu rzekł świekier jego, ojciec onej dziewczki: oto się już dzień nachylil ku wieczorowi, przenocujcież tu proszę; oto schodzi dzień, przenocujcie tu, a bądź dobrej myśli, a jutro rano wyprawicie się w drogę swą, i pójdziesz do przybytku twego. tedy on mąż nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, a przyszedł aż ku je-

bus, (które jest jerozalem) mając z sobą dwóch osłów z brzemiony, i założnicę swoją. a gdy byli blisko jebus, a dzień się już bardzo nachylił, tedy rzekł sługa do pana swego: pójdź proszę, a wstąpmy do tego miasta jebuzejczyków, i przenocujmy w niem. któremu odpowiedział pan jego: nie wstępujemy do miasta cudzoziemców, które nie jest z synów izraelskich, ale idźmy aż do gabaa. nadto rzekł do sługi swego: pójdź, abyśmy przyszli na jedno z tych miejsc, i przenocowali albo w gabaa albo w rama. a minąwszy poszli: i zaszło im słońce u gabaa, które jest pokolenia benjaminowego. i udali się tam, aby wszedłszy przenocowali w gabaa; a gdy wszedł, usiadł na ulicy w mieście, przeto że nie był, kto by je przyjął w dom i przenocował. a oto, mąż stary szedł od roboty swojej z pola w wieczór; a ten mąż był z góry efraim, będąc przychodniem w gabaa, ale ludzie miejsca onego byli synowie jemini. ten podniósłszy oczy swe ujrzał męża onego podróznego na ulicy miasta, i rzekł do niego starzec: dokąd idziesz, i skądś przyszedł? któremu on odpowiedział: idziemy z betlehem juda aż ku stronie góry efraimowej, skądem jest; bom chodził do betlehem judskiego; a teraz idę do domu pańskiego, ale nie masz nikogo, coby mię przyjął w dom; choć i plewy i siano mam dla osłów naszych, także chleb i wino mam dla siebie i dla służebnicy twej i dla sługi, który jest ze mną, sługą twym; nie mam niedostatku z żadnej rzeczy. tedy mu rzekł on mąż stary: nie frasuj się; czegokolwiek nie dostanie, to ja opatrę; tylko na ulicy nie zostawaj przez noc. wwiódł go tedy do domu swego, i dał osłom obrok; potem umywszy nogi swoje, jedli i pili. a gdy rozweselili serce swoje, oto, mężowie miasta tego, mężowie niepobożni, obstarpiłi dom, kołacąc we drzwi, i rzekli do nawstrychuarza domu onego, do męża starego, mówiąc: wywiędź męża, który wszedł w dom twój, abyśmy go poznali. a wyszedłszy do nich on mąż, nawstrychuarz domu, rzekł im: nie tak bracia moi: nie czynicie proszę tej złości, gdyż wszedł ten mąż do domu mego, nie czynicie tej sprostności. oto córka moja panna, i założnica jego, wywiódę je zaraz, że je obelżyście, a uczynicie z niemi, co się wam będzie dobrego zdało; tylko mężowi temu nie czynicie tej zelżywości. ale nie chcieli oni mężowie słuchać głosu jego; przetoż wzięwszy on mąż założnicę swoją, wywiódł ją do nich na dwór; i poznali ją, a czynili jej gwałt przez całą noc aż do zaranku, a potem puścili ją, gdy wschodziła zorza. a przyszedłszy ona niewiasta na światłaniu, upadła u drzwi domu onegoż męża, gdzie był pan jej, aż się rozedniało. potem wstawszy pan jej rano, otworzył drzwi u domu, i wyszedł, chcąc iść w drogę swoją, a oto, ona niewiasta, założnica jego, leżała u drzwi domu, a ręce jej był na progu. i rzekł do niej: wstań a pójdźmy; ale nic nie odpowiadała. wzięwszy ją tedy na osła, wstał on mąż, i szedł do miejsca swego. tam przyszedłszy w dom swój, porwał miecz, a zdjąwszy założnicę swoją rozrąbał ją z kośćmi jej na dwanaście sztuk, i rozesał ją po wszystkich granicach izraelskich. a ktokolwiek to widział, mówił: nigdy się to nie stało, ani co takowego widziano od onego dnia, jako wyszli synowie izraelcy z ziemi egipskiej, aż do tego dnia; uważajcież to z pilnością, a radźcie i mówcie o tem.

wyszli tedy wszyscy synowie izraelscy, a zgromadziło się wszystko pospólstwo jednomyślnie od dan aż do beerseba, i do ziemi galaad do pana do masfy. i stanęli przedniejsi wszystkiego ludu i wszystkie pokolenia izraelskie w zgromadzeniu ludu bożego, cztery kroć sto tysięcy ludu pieszego, godnego do boju. (i usłyszeli synowie benjamin, iż się zebrali synowie izraelscy w masfa.) rzekli tedy synowie izraelscy: powiedzcie, jako się stał ten zły uczynek? i odpowiedział on mąż lewita, małżonek niewiasty zabitej, i rzekł: do gabaa, które jest w benjamin, przyszedłem, ja i założnica moja, abym tam przenocował. i powstałi przeciwko mnie mężowie z gabaa, a obstarpiłi okolo mnie dom w nocy, umyśliwszy mię zabić; ale założnicę moją tak gwałcili, aż umarła. wzięłem tedy założnicę moją, i rozrąbałem ją na sztuki, i rozesałem ją do wszystkich krain dziedzictwa izraelskiego; albowiem się dopuścili w izraelu haniebne i sprostne uczynki. oświeć więc synowie izraelscy; uważajcież to między sobą, a radźcie o tem. i powstał wszystek lud jednostajnie, mówiąc: nie pójdzie nikt do namiotu swego, ani odejdzie kto do domu swego. ale teraz to uczynimy miastu gabaa, rzuciwszy los przeciwko niemu; weźmiemy dziesięć mężów ze sta w każdym pokoleniu izraelskiem, a sto z tysiąca, a tysiąc z dziesięciu tysięcy, żeby dodawali żywności ludowi, który przycięnia do gabaa benjamin, i pomści się nad nim wszystkiej sprostności, której się dopuścili w izraelu. a tak zebrał się wszystek lud izraelski przeciwko miastu, zmówiwszy się jednostajnie. i posłały pokolenia izraelskie posły do wszystkich domów synów benjaminowych, mówiąc: co to za zły uczynek, który się stał między wami? przetoż teraz wydajcie męża niepobożne, którzy są w gabaa, abyśmy je pozabijali, a uprzątnęli zle z izraela; ale nie chcieli synowie benjaminowi słuchać głosu braci swych, synów izraelskich. owszem zgromadzili się synowie benjaminowi z miast swoich do gabaa, aby walczyli przeciw synom izraelskim. i naliczono synów benjaminowych dnia onego z miast ich dwadzieścia i sześć tysięcy mężów godnych do boju, oprócz obywateli gabaa, których naliczono siedem set mężów na wybór. między tym wszystkim ludem było siedem set mężów na wybór, którzy nie używali ręki swej prawej, a każdy z nich ciskając z procy kamieniem, i włosa nie chybiał. mężów zaś izraelskich naliczono, oprócz synów benjaminowych, cztery kroć sto tysięcy mężów walecznych, i wszystko godnych do boju. wstawszy tedy szli do domu bożego, i radzili się boga, a mówili synowie izraelcy: kóż za nas pójdzie wprzód na wojnę przeciw synom benjaminowym? i odpowiedział pan: juda wprzód pójdzie. a tak wstawszy synowie izraelcy rano, położyli się obozem przeciw gabaa. a wyszedłszy mężowie izraelscy ku bitwie przeciw synom benjaminowym, uszykowali się mężowie izraelcy ku potykaniu przeciw gabaa. ale wyszedłszy synowie benjaminowi z gabaa, porazili z izraela dnia onego dwadzieścia i dwa tysiące mężów na głowę. potem pokrzepiwszy się mężowie ludu izraelskiego znowu

się uszykowali ku bitwie na onemże miejscu, gdzie się byli uszykowali dnia pierwszego. pierwiej jednak poszli synowie izraelscy, i plakali przed panem aż do wieczora, i pytali się pana, mówiąc: izali jeszcze mamy iść walczyć przeciwko synom benjaminu, brata naszego? i rzekł pan: idźcie przeciwko nim. i ruszyli się synowie izraelscy przeciwko synom benjaminowym drugiego dnia. a wypadłszy synowie benjaminowi przeciwko nim z gabaa drugiego dnia, porazili synów izraelskich znnowu osiemnaście tysięcy mężów na głowę, wszystkich mężów walecznych. przetoż szli wszyscy synowie izraelscy, i wszystek lud, a przyszli do domu bożego, i placząc trwali tam przed panem, i pościli dnia onego aż do wieczora, ofiarując całopalenia, i ofiary spokojne przed obliczem pańskim. i pytali synowie izraelscy pana, (bo tam była skrzynia przymierza bożego na on czas; a finees, syn eleazara, syna aaronowego, stał przed nią na ten czas,) mówiąc: mamyli jeszcze wynijść na wojnę przeciwko synom benjaminu, brata naszego, czyli zaniechać? i odpowiedział pan: idźcie; bo jutro dam je w ręce wasze. tedy poczynił izrael zasadzki przeciw gabaa zewsząd w okolo. a ruszywszy się synowie izraelscy przeciwko synom benjaminowym dnia trzeciego, uszykowali się przeciw gabaa, jako pierwszy i wtóry raz. wyszli też synowie benjaminowi przeciwko ludowi, o odsadziwszy się od miasta, poczęli bić lud i sieć, jako pierwszy i wtóry raz po drogach, (z których jedna szła do betel, a druga do gabaa,) i po polu, a zabili około trzydziestu mężów z izraela. i rzekli synowie benjaminowi: porażeni będą od nas jako i pierwiej; lecz synowie izraelscy mówili: uciekajmy, a uwiedzmy je od miasta, aż na wielkie drogi. zatem wszyscy synowie izraelscy wstawszy z miejsca swego uszykowali się w baaltamar; zasadzki też izraelskie wyszły z miejsca swego, z łęk gabaa. a tak przeszło przez gabaa dziesięć tysięcy mężów na wybór ze wszystkiego izraela, i była bitwa sroga, a oni nie widzieli, że ich nieszczęście potkać miało. i poraził pan benjaminu przed twarzą izraela, a zabili synowie izraelscy z benjaminu dnia onego dwadzieścia i pięć tysięcy i sto mężów, wszystko godnych do boju. a widząc synowie benjaminowi, że byli porażeni, (bo mężowie izraelscy ustępowali z placu przed benjaminem, ufając zasadzkom, które byli uczynili przeciw gabaa; a ci, co byli na zasadzce, pospieżyli się, i uderzyli na gabaa, a wpadłszy pobili ostrzem miecza wszystkie, którzy byli w mieście. albowiem znak postawiony mieli mężowie izraelscy z onymi, a byli w zasadzce, mianowicie, że gdyby dym wielki wypuścili z miasta. tedy się mężowie izraelscy obrócili ku bitwie. synowie zaś benjaminowi poczęli bić i sieć, i zabili z mężów izraelskich około trzydziestu mężów; bo rzekli: zaiste porażeni są przed nami jako i w pierwszej bitwie. ale gdy płomień i dym jako słup począł wzgórzę wstępować z miasta, tedy obejrzawszy się synowie benjaminowi nazad, uderzyli, a oto, ogień z miasta, wstępował aż ku niebu.) a iż się mężowie izraelscy obrócili, potrwożyli się mężowie benjaminowi, widząc, że nieszczęście następowało na nie. i uciekli przed mężami izraelskimi drogą ku puszczy; a wojsko doganiało ich, i ci, którzy wybieżeli z miast, bili je między sobą. og-

arnęli tedy benjaminu, i gonili je bez przestanku, a wparli je aż do gabaa na wschód słońca. poległo tedy z benjaminu, osiemnaście tysięcy mężów, wszystkich mężów dużych. a z tych, którzy obróciwszy się uciekali na puszcza, na skałę remmon, łapiąc je po drogach, zabili pięć tysięcy mężów, a gonili je aż do giedeon, gdzie zamordowali z nich dwa tysiące mężów. a tak było wszystkich, którzy polegli z benjaminu dnia onego, dwadzieścia i pięć tysięcy mężów walecznych, wszystko mężów dużych. tylko się obróciło i ucieкло na puszcza, na skałę remmon, sześć set mężów, i zostali na skałę remmon przez cztery miesiące. potem mężowie izraelscy wróciwszy się do synów benjaminowych, wybili je ostrzem miecza, w mieście, począwszy od ludzi aż do bydłęcia, i do wszystkiego, co znaleźli; przytem i wszystkie miasta, które pozostały, popalili ogniem.

21

nadto przysięgli mężowie izraelscy w masfa, mówiąc: żaden z nas nie da córki swej benjaminczykom za żonę. a tak poszedł lud do domu bożego, i trwali tam aż do wieczora przed bogiem, a podniósłszy głos swój, plakali płaczem wielkim. i rzekli: o panie, boże izraelski, czemuż się to stało w izraelu, że ubyto dzisiaj z izraela jedno pokolenie? tedy nazajutrz wstawszy rano lud zbudowali tam ołtarz, a sprawowali całopalone i spokojne ofiary. zatem rzekli synowie izraelscy: któż jest, co nie przyszedł do zgromadzenia ze wszystkich pokoleń izraelskich do pana? (bo się byli wielką przysięgą zawiązali przeciw temu, któryby nie przyszedł do pana do masfa, mówiąc: śmiercią umrze. i żalowali synowie izraelscy benjaminu, brata swego, a mówili: wyglązone jest dziś pokolenie jedno z izraela. cóż uczynimy tym, co pozostali, aby mieli żony, gdyżśmy przysięgli przez pana, że im nie mamy dać córek naszych za żony?) rzekli tedy: jestże kto z pokoleń izraelskich, co by nie przyszedł do pana do masfa? a oto, nie przyszedł był nikt do obozu z jabetes gaaad do zgromadzenia. bo gdy liczono lud, tedy nikogo tam nie było z obywateli jabetes gaaad. i posłało tam zgromadzenie dwanaście tysięcy mężów walecznych, rozkazując im i mówiąc: idźcie, a pobijcie obywatele jabetes gaaad ostrzem miecza, i niewiasty i dzieci. a tak sobie postąpicie: każdego mężczyznę, i każdą niewiastę, która męża uznała, zabijecie. należeli tedy z obywateli jabetes gaaad cztery sta dziewczętek, panien, które nie uznały męża obcując z nim, i przywiedli je do obozu do sylo, które było w ziemi chananejkiej. potem posłało wszystko zgromadzenie, a mówiło do synów benjaminowych, którzy byli na skałę remmon, i przyzwali ich w pokój. przetoż wrócił się benjamin onego czasu, i dali im żony, które byli żywo zachowali z niewiast jabetes gaaad, ale im się ich jeszcze nie dostawało. a lud żałował benjaminu, iż uczynił pan przerwę w pokoleniach izraelskich. tedy rzekli starsi zgromadzenia tego: a z tymi drugimi cóż uczynimy, aby mieli żony, gdyż niewiasty wyglązone są z benjaminu? nadto rzekli: dziedzictwo benjaminu pozostałym należy, aby nie zaginęło pokolenie z izraela. a my nie możemy im

dać żon z córek naszych, (gdyż byli przysięgli synowie izraelscy, mówiąc: przeklęty, kto da żonę benjaminczykowi.) potem rzekli: oto święto pańskie uroczyste bywa na każdy rok w sylo, które jest ku północy od betel, a na wschód słońca ku drodze, która idzie od betel ku sychem, a pod południa leży ku lebnie. a tak rozkazali synom benjaminowym, mówiąc: idźcie, a zasadźcie się w winnicach, a patrzajcie, gdy córki sylo wynijdą gromadą do tańca; tam wyszedłszy z winnic, porwij każdy z was sobie żonę z córek sylo, a potem idźcie do ziemi benjamin. a gdy przyjdą ojcowie ich, albo bracia ich skarżyć się przed nami, tedy im rzeczemy: zmiłujcie się nad nimi dla nas; bośmy nie wzięli dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im ich też nie dali; przetoż nie jesteście winni. tedy uczynili tak synowie benjamin, i nabrali żon według liczby swojej z onych co tańczyły, które porwawszy odeszli, i wrócili się do dziedzictwa swego, a pobudowawszy miasta mieszkali w nich. a tak rozeszli się stamtąd synowie izraelscy onego czasu, każdy do pokolenia swego i do domu swego, a szedł stamtąd każdy do dziedzictwa swego. w one dni nie było króla w izraelu; każdy, co mu się dobrego zdało to czynił.

był niektóry mąż z ramataim sofim, z góry efraim, któremu było imię elkana, syn jerochama, syna elihu, syna tuhu, syna suf, efratejczyka. a ten miał dwie żony, imię jednej anna, a imię drugiej fenenna; i miała fenenna dziatki, ale anna nie miała dzieci. i chadzał on mąż z miasta swego na każdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował panu zastępów w sylo, gdzie byli dwaj synowie heli, ofni i finees, kapłani pańscy. a gdy przyszedł dzień, którego sprawował ofiary elkana, dał fenennie, żonie swej, i wszystkim synom jej, i córkom jej, cząstki; ale annie dał jedną część wyborną; bo annę miłował, chociaż był pan żywot jej zamknął. i drażniła ją bardzo przeciwnica jej, aby ją tylko rozgniewała, dla tego, iż zamknął był pan żywot jej. to gdy czynił elkana na każdy rok, a anna też chodziła do domu pańskiego, tak ją drażniła przeciwnica, że plakiwała i nie jadła. rzekł jej tedy elkana, mąż jej: anno, czemu płaczesz i czemu nie jesz? a przez ci się tak trapi serce twe? izalim ja tobie nie jest lepszy niż dziesięć synów? wstała tedy anna, gdy się najedli i napili w sylo; a heli kapłan siedział na stolku u podwoja kościoła pańskiego. a ona będąc w gorzkości serca, modliła się panu, i wielce płakała. i uczyniła ślub, mówiąc: panie zastępów, jeżeli wejrząwszy wejrzący na utrapienie służebnicy twojej, i wspomnisz na mię, a nie zabacysz służebnicy twojej, i dasz służebnicy twojej potomstwo męskiej płci, tedy je dam panu po wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego. i stało się, gdy przedłużała modlitwy przed panem, że heli przypatrzył się ustom jej. ale anna mówiła w sercu swem, tylko wargi jej ruchały się, ale głosu jej słyhać nie było; i miał ją heli za pijaną. przetoż rzekł do niej heli: długoż będziesz pijaną? wytrzeźwij się z wina twego. ale odpowiedziała anna i rzekła: nie tak, panie mój, niewiasta utrapionego ducha jestem, anim wina ani napoju mocnego nie piła, alem wyłała duszę moję przed obliczem pańskim. nie rozumieję o służebnicy twojej, jako o niewieście niepobożnej, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego mówiłam aż dotąd. tedy odpowiedział heli, i rzekł: idźże w pokój, a bóg izraelski niech ci da prośbę twoję, którejś żądała od niego. i rzekła: niech znajdzie służebnica twoja łaskę przed oczyma twemi; i odeszła niewiasta w drogę swą, i jadła, a twarz jej nie była więcej smętna. i wstali bardzo rano, a pokłoniwszy się przed panem, wrócili się, i przyszli do domu swego do ramata. tedy poznał elkana annę, żonę swą, a wspomnił na nią pan. i stało się po wypełnieniu dni, jako poczęła anna, że porodziła syna, i nazwała imię jego samuela; bo rzekła: u panam go uprosiła. potem szedł on mąż elkana, i wszystek dom jego, aby oddał panu ofiarę uroczystą, i ślub swój. ale anna nie szła; bo mówiła mężowi swemu: nie pójdę, aż zostawię dzieciątko, potem odwiode je, że się ukáže przed panem, i zostanie tam zawsze, i rzekł jej elkana, mąż jej: uczyni co jest dobrego w oczach twoich, zostań, aż go zostawisz; tylko niech utwierdzi pan słowo swoje. została tedy niewiasta, i karmiła piersiami syna swego, aż go zostawiła. a gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema cielcami, i z jed-

nem efa mąki, i z łagwii wina, i przywiodła go do domu pańskiego w sylo; a dziecię było male. i zabiwszy cielca, przywiedli dziecię do heli. a ona rzekła: słuchaj, panie mój! żywie dusza twoja, panie mój: jam jest ona niewiasta, któram tu stała przy tobie, modląc się panu. prosiłam o to dzieciątko, i dał mi pan prośbę moję, którem żądała od niego. przetoż je też ja oddałam panu; na wszystkie dni, których będzie żyło, jest oddane panu. i poklonili się tam panu.

2

tedy się modliła anna, i rzekła: rozweseliło się serce moje w panu, wywyższon jest róg mój w panu, rozszerzyły się usta moje przeciw nieprzyjaciolom moim; albowiem się rozradowała w zbawieniu twojem. nie maszci świętego jako pan; bo nie masz innego oprócz ciebie, i nie masz tak mocnego, jak bóg nasz. niemówcież napotem słów pysznych, a niech nie wychodzą słowa harde z ust waszych; albowiem bóg jest umiętnością panem, a nadawaj się sprawy jego. łuk i mocarze pokruszeni są, a młdli przepasani są mocą. którzy byli nasyćeni, namijają się za chleb, a głodni przestali łaknąć; tak iż nieplodna siedmioro porodziła, a która rodziła wiele dzieci, zemdlą. pan zabija i ożywia, wwdodzi do grobu i wywodzi. pan ubogiego czyni i zbożę, a łąka i wywyższa. wzbudza z prochu ubogiego, a z gnoju podnosi zebra, aby je posadził z książętą, a dał im stolicę chwalebą osiadać; albowiem pańskie są grunty ziemi, a na nich założył świat. nóg świętych swoich ochrania, a niepobożni w ciemnościach zamilkną; bo nie w siłę swojej będzie się mąż zmacniał. pan pokruszy przeciwniki swoje, a zagrzmi na nie z nieba; pan będzie sądził granice ziemi, a da moc królów swemu, i wywyższy róg pomazańca swego. a tak odszedł elkana do ramaty do domu swego, a dziecię służyło panu przed heli kapłanem. ale synowie heli byli synowie bezbożni, a nie znali pana. albowiem obyczaj kapłanów ten był około ludu: któkolwiek sprawował ofiary, przychodził sługa kapłański, gdy warzono mięso, mając widelki o trzech zębach w ręce swojej. i wrażał je w statek, albo w kocioł, albo w panew, albo w garniec, a cokolwiek wyjął widelkami, to sobie brał kapłan. tak czynili wszystkim izraelczykom, którzy tam do sylo przychodzili. także pierw niż zapalono tłustość, tedy przychodził sługa kapłański, a mówił do człowieka ofiarującego: oddaj mięso, abym je upiekł kapłanowi; albowiem nie weźmie od ciebie mięsa warzonego, jedno surowe. a jeżeli mu odpowiedział on człowiek: niech się pierw spali tłustość, potem sobie weźmiesz, czego będzie żądała dusza twoja, tedy on mówił: nic z tego; teraz daj! a nie daszli, weźmę gwałtem. i był to grzech onych sług bardzo wielki przed panem; bo się odtrącali ludzie od ofiar pańskich. ale samuel służył przed panem, ubrane chłopiętko w efod i liniany. a matka jego uczyniwszy mu sukienkę mąłą, przynosiła mu co rok, gdy chadzał z mężem swym sprawować ofiarę uroczystą. i błogosławił heli elkanie, i żonę jego, mówiąc: niech ci da pan potomstwo z tej niewiasty za oddanego, którego wyprosiła u pana. i poszli

na miejsca swoje. tedy nawiedził pan annę, która poczęła i porodziła trzech synów, i dwie córki; a pacholę samuel urośł przed panem. ale heli zstarzał się był bardzo, i słyszał wszystko, co czynili synowie jego całemu izraelowi, i jako sypiali z niewiastami, które się schadzały przede drzwiami namiotu zgromadzenia. i rzekł do nich: przeczcie takie rzeczy czynicie? cóż ja słyszę o waszych złych sprawach od wszystkiego ludu? nie tak synowie moi; bo nie dobra sława, którą ja słyszę, że przywożicie ku przestępstwu lud pański. gdy kto zgżesz przeciw człowiekowi, sądzić go będzie sędzia, ale jeśli przeciw panu kto zgżesz, któż się za nim ujmie? lecz nie usłuchali głosu ojca swego; bo je chciał pan po bić. ale pacholę samuel postępował a rósł, i podobał się tak panu jako i ludziom. potem przyszedł mąż boży do heli, i rzekł mu: tak mówi pan: azalim się nie jawnie objawił domowi ojca twego, gdy byli w egipcie w domu faraonowym? i obrałem go sobie ze wszystkich pokoleń izraelskich za kapłana, aby ofiarował na ołtarzu moim, a kadził rzeczami wonnemi, i nosił efod przedemną, i dałem domowi ojca twego wszystkie ofiary palone od synów izraelskich. przeczcieście podeptali ofiarę moję, i śniedną ofiarę moję, którąm rozkazał sprawować w przybytku? i więcej uczcił syny swoje nad mię, abyście się utuczyl z pierwocin wszystkich ofiar śniednych izraela, ludu mego? przetoż mówi pan, bóg izraelski: rzekłem wprowadzić dom twój i dom ojca twego będzie służył przedemną aż na wieki; ale teraz mówi pan: nie będziec to, gdyż ja te, którzy nie czczą, czcić będę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni. oto, dni przychodzą, a odetnę ramię twe, i ramię domu ojca twego, aby nie było starca w domu twoim; i oglądasz wielki ucisk przybytku pańskiego, miasto szczęścia, które pan dawał izraelowi, i nie będzie starca w domu twoim po wszystkie dni. wszakże męża nie wytracę z ciebie do końca od ołtarza mego, abym utrapił oczy twe, a boleścią ścisnął duszę twoję; a wszystko mnóstwo domu twego pomrze, dorosłszy lat męskich. a toć będzie na znak, co przyjdzie na dwóch synów twoich, ofni i fineasa; dnia jednego pomrą ci oba. i wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego, i według myśli mojej czynić będzie, i zbuduję mu dom trwały, a będzie służył przed pomazaniem moim po wszystkie dni. i stanie się, ktokolwiek pozostanie z domu twego, przyjdzie, aby mu się uklonił za pieniądz srebrny i za sztukę chleba, mówiąc: przypuść mię proszę do jednej cząstki kapłańskiej, aby jadł sztuczkę chleba.

3

a pacholę samuel służył panu przed heli, a słowo pańskie było drogie w one dni, bo nie bywało widzenia jawnego. i stało się dnia onego, gdy heli leżał na miejscu swoim, (a oczy jego już się były poczęły zaciemniać, i nie mógł dojrzeć.) a lampa boża jeszcze nie była zagaszona, samuel też spał w kościele pańskim, gdzie była skrzynia boża, że zawołał pan na samuela, a on się ozwał: owom ja. i przybieżał do heliego i rzekł: owom ja, gdyżes mię wołał. a on rzekł: nie wołałem, wróć się, śpij; i

poszedł a spał. powtóre pan jeszcze zawołał samuela; i wstał samuel, a poszedł do heliego, i rzekł: owom ja, gdyżes mię wołał; któremu on rzekł: nie wołałem, synu mój, wróć się a śpij. a samuel jeszcze nie znalazł pana, i jeszcze mu nie było objawione słowo pańskie. nadto jeszcze pan zawołał samuela po trzecie; a on wstawszy szedł do heliego i rzekł: owom ja, gdyżes mię wołał. tedy zrozumiał heli, że pan wołał pacholęcia. i rzekł heli do samuela: idź, śpij, a jeśli cię kto zawoła, rzeczesz: mów panie, bo słyszy sługa twój. a tak samuel szedł i spał na miejscu swoim. potem przyszedł pan, i stanął a zawołał jako i pierwszy i drugi raz: samuelu, samuelu! i rzekł samuel: mów panie, bo sługa twój słucha. tedy rzekł pan do samuela: oto, ja uczynię rzecz w izraelu, którą ktokolwiek usłyszy, zabrzmi mu w obu uszach jego. dnia onego wzbudzę przeciw heliemu wszystko, com mówił przeciwko domowi mego; pocznę i dokonam. i okażę mu, iż ja sądzę dom jego aż na wieki dla nieprawości, o której wiedział; bo wiedząc, że na się przekleństwo przywozili synowie jego, wszakże nie bronil im tego. a przetoż przysięgałem domowi heli, że nie będzie oczyszczona nieprawość domu heliego żadną ofiarą, ani ofiarą śniedną, aż na wieki. i spał samuel aż do poranku, i otworzył drzwi domu pańskiego. a samuel bał się oznajmić widzenia tego heliemu. tedy zawołał heli samuela, i rzekł: samuelu, synu mój; który odpowiedział: otom ja. i rzekł: cóż to za słowa, któreć pan powiedział? proszę nie taj przedemną; to a toć bóg niechaj uczyni, jeżliż co zataisz przedemną ze wszystkich słów, które mówił do ciebie. i oznajmił mu samuel wszystkie słowa, a nie zataił nic przed nim. a on rzekł: pan jest; co dobrego w oczach jego, niech czyni. i rósł samuel, a pan był z nim, i nie dopuścił upaść żadnemu ze wszystkich sług jego na ziemię. poznał tedy wszystek izrael od dan aż do beerseba, iż samuel był wiernym prorokiem panu. bo i napotem ukazywał się pan samuelowi w syło, tak jako mu się przedtem objawił pan w syło przez słowo swoje.

4

i stało się według mowy samuelowej wszystkiemu izraelowi. bo gdy wyciągnął izrael przeciw filistynom na wojnę, a położył się obozem u ebenezera, filistynowie zaś położyli się obozem w afeku; i gdy się uszykowali filistynowie przeciwko izraelowi, a stoczyła się bitwa: tedy porażony jest izrael od filistynów, a pobito ich w onej bitwie na polu około czterech tysięcy mężów. i wrócił się lud do obozu. i rzekli starsi izraelscy: przeczcie nas dziś poraził pan przed filistynami? weźmijmyż do siebie z syło skrzynię przymierza pańskiego, a niech przyjdzie między nas, a wybawi nas z rąk nieprzyjaciół naszych. przetoż posłał lud do syło, i wzięli stamtąd skrzynię przymierza pana zastępów, siedzącego na cherubinach; byli też tam dwaj synowie heli z skrzynią przymierza pańskiego, ofni i fineas. a gdy przyszła skrzynia przymierza pańskiego do obozu, zakrzyknął wszystek izrael głosem wielkim, tak iż ziemia zabrzmiała. a usłyszawszy filistynowie głos onego krzyku, rzekli: cóż to za głos tak wielkiego

wyrzyskanie w obozie hebrajskim? i poznali, że skrzynia pańska przyszła do obozu. przetoż zlekli się filistynowie, gdyż mówiono: przyszedł bóg do obozu ich, i rzekli: biada nam! bo nie było nic takowego przedtem. białaż nam! któż nas wybawi z rąk tych bogów mocnych? cić to bogowie, którzy porazili egipt wszelką plagą na puszczę. zmacniajcie się, a bądźcie mężami, o filistynowie! byście śnać nie służyli hebrejczykom, jako oni wam służyli. bądźcież tedy mężami, a potykajcie się. zwiedli tedy bitwę filistynowie, i porażony jest izrael, a uciekał każdy do namiotu swego; i stała się porażka bardzo wielka, tak iż poległo z izraela trzydzieści tysięcy piechoty. tamże skrzynia boża wzięta jest, i dwaj synowie heli polegli, ofni i finees. i biegał niektóry z synów benjaminowych z bitwy, a przyszedł do sylo tegoż dnia, mając szaty rozdarte, a proch na głowie swojej. a gdy przyszedł, oto, heli siedział na stolku przy drodze wyglądając, bo się serce jego lękało o skrzynię bożą; a przyszedłszy on mąż, opowiadał miastu, i krzyczało wszystko miasto. a usłyszawszy heli głos krzyku onego, rzekł: cóż to za głos rozruchu tego? lecz on mąż spiesząc się, przyszedł, aby to oznajmił heliemu. a heli już miał dziewiędziesiąt i ośm lat, a czy jego już się były zacięły, że nie mógł dojrzeć. tedy rzekł on mąż do heliego: ja idę z bitwy, jam zaiste z bitwy dziś uciekł. do którego on rzekł: cóż się tam stało, synu mój? i odpowiedział on poseł, i rzekł: uciekł izrael przed filistynami i stała się wielka porażka ludu; tamże i dwaj synowie twoi legli, ofni i finees, i skrzynia boża wzięta jest. a gdy wspomniał skrzynię bożą, spadł heli z stolka na wznak u bramy, a złamawszy sobie szyję umarł; albowiem był człowiek stary i ociężały. a on sądził izraela przez czterdzieści lat. synowa też jego, żona fineesowa, będąc brzemienną i bliską porodu, gdy usłyszała oną nowinę, iż wzięta jest skrzynia boża, i że umarł świekier jej, i mąż jej, tedy się nachyliła, i porodziła; bo przypadły na nią bole jej. a gdy umierała, rzekły niewiasty, które były przy niej: nie bój się, albowiemś syna porodziła; ale ona nic nie odpowiedziała, ani tego przypuściła do serca swego. i nazwała dzieciątko ichabod, mówiąc: przeprowadziła się sława od izraela, iż wzięto skrzynię bożą, a iż umarł świekier jej, i mąż jej. przetoż rzekła: przeprowadziła się sława od izraela; bo wzięto skrzynię bożą.

5

tedy filistynowie wzięli skrzynię bożą, i zaniesli ją z ebenezera do azotu. wzięwszy tedy filistynowie onę skrzynię bożą, wprowadzili ją do domu dagonowego, i postawili ją podług dagona. a gdy rano wstali azotczanie nazajutrz, oto, dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią pańską; i ponieśli dagona, i postawili go na miejscu jego. a gdy zaś wstali rano nazajutrz, oto, dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią pańską; a łeb dagonowy i obie dłonie rąk jego ułamane były na progu, tylko sam pień dagonowy został podług niej. przetoż nie wstępują kapłani dagonowi, i wszyscy, którzy wchodzą do domu dagonowego, na próg dagonowy w azocie, aż do dnia tego. tedy była ciężka ręka pańska

nad azotczany, a gubiła je; bo je zarażała wrzodami na zadnicach, w azocie i w granicach jego. a widząc mężowie z azotu, co się działo, rzekli: niechaj nie zostawa skrzynia boga izraelskiego z nami; albowiem sroga jest ręka jego przeciwko nam, i przeciwko dagonowi, bogu naszemu. a tak obeszli i zebrali wszystkie książęta filistyńskie do siebie, i mówili: cóż uczynimy z skrzynią boga izraelskiego? i odpowiedzieli: do gad niech będzie doprowadzona skrzynia boga izraelskiego; i odprowadź nam skrzynię boga izraelskiego. a gdy ją odprowadzili, powstała ręka pańska przeciw miastu trpieniem bardzo wielkiem, i zarażała mężów miasta od małego aż do wielkiego, i naczyniło się im wrzodów na skrytych miejscach. odesłali tedy skrzynię bożą do akkaronu; a gdy przyszła skrzynia boża do akkaronu, krzyczeli akkaronczycy, mówiąc: przyprowadzono do nas skrzynię boga izraelskiego, aby nas wymordowano z ludem naszym. przetoż posławszy zgromadzili wszystkie książęta filistyńskie, i rzekli: odesłajcie skrzynię boga izraelskiego, a niech się wróci na miejsce swoje, i niech nas nie zabija i ludu naszego; bo był strach śmierci po wszystkim mieście, a była tam bardzo ciężka ręka boża. a mężowie którzy nie pomarli, zarażeni byli wrzodami na zadnicy, tak, iż wstępował krzyk miasta do nieba.

6

i była skrzynia pańska w ziemi filistyńskiej przez siedm miesięcy. tedy przyzwawszy filistynowie kapłanów i wieszczków, rzekli: cóż uczynimy z skrzynią pańską? powiedzcie nam, jako ją odesłać mamy na miejsce jej? którzy odpowiedzieli: jeżeli odesłacie skrzynię boga izraelskiego, nie odsyłajcież jej próżnej, ale przy niej koniecznie oddajcie ofiarę za przewinienie; tedyć będziecie uzdrowieni, i dowiecie się, czemu nie odstąpiła ręka jego od was. i rzekli: jakaż będzie ofiara za przewinienie, którą jej oddać mamy? odpowiedzieli: według liczby książąt filistyńskich pięć złotych zadnic i pięć złotych myszy; albowiem jednaka jest plaga na was wszystkich, i na książęta wasze. a poczynicie podobieństwa zadnic waszych, i podobieństwa myszy waszych, które psowały ziemię, i oddacie bogu izraelskiemu chwałę; owa śnać ulży ręki swej nad wami, i nad bogami waszymi, i nad ziemią waszą. a czemuż obciążacie serce wasze, jako obciążali egipcjanie i farao serce swoje? i zaż nie dopiero, gdy dziwne rzeczy nad nimi czynił wypuścili je i wyszli? przetoż teraz sprawcie wóz nowy jeden, a weźmiecie dwie krowy od cieląt, na których nie postalo jarmzo, i zaprzęćcie te krowy w wóz, a cielęta ich od nich odwiedźcie do domu. weźmiecie też skrzynię pańską, i wstawcie ją na wóz; a sztuki złote, któreście ofiarowali za przewinienie, włóżcie w skrzynkę po bok jej, a puśćcie ją, że pójdzie. a patrzajcie, jeżeli drogą granic swych pójdzie do betsemes, tedyć on na nas dopuścił to wielkie zło; a jeżeli nie, tedy poznamy, że nie ręka jego dotknęła się nas, ale to z trafunku przyszło na nas. i uczynili tak oni mężowie, a wzięwszy dwie krowy od cieląt, zaprzęgli je w wóz, a cielęta ich

zamknęli w domu. potem wstawili skrzynię pańską na wóz, i skrzynkę, i myszy złote, i podobieństwa zadnic swoich. i udały się one krowy drogą, prosto ku betsemes, a gościńcem jednym idąc szły, a ryczały; i nie zstępowały ani w prawo ani w lewo a książyta filistyńscy szły za nimi aż do granic betsemes. a na ten czas betsemczycy żęli pszenicę w dolinie, a podniósłszy oczów swych ujrzeli skrzynię, i uradowali się ujrzawszy ją. a gdy wóz przyszedł na pole jozuego betsemitę, tamże stanął. tam też był kamień wielki; tedy porąbawszy drwa od onego wozu, ofiarowali one krowy na całopalenie panu. ale lewitowie zstawili skrzynię pańską, i skrzynkę, która była z nią, w której były sztuki złote, i postavili na onym kamieniu wielkim; a mężowie z betsemes sprawowali całopalenia, i ofiarowali ofiary panu onego dnia. co widząc pięcioro książyat filistyńskich, wrócili się do akkaronu onegoż dnia. a teć były zadnice złote, które oddali filistynowie za przewinienie panu: od azotu jedną, od gazy jedną, od aszkalonu jedną, od gat jedną, i od akkaronu jedną. myszy także złote według liczby wszystkich miast filistyńskich, od pięciu księstw, poczynawszy od miasta murowanego aż do wsi bez muru, i aż do kamienia onego wielkiego, na którym postavili skrzynię pańską, który jest aż do dnia tego na polu jozuego betsemity. ale pobił pan niektóre z mężów betsemitkich, przeto iż zagląдали w skrzynię pańską, i pobił z ludu pięćdziesiąt tysięcy i siedmdziesiąt mężów; i płakał lud, przeto że pan lud wielką porażką poraził. i rzekli mężowie z betsemes: któż się będzie mógł ostać przed obliczem pana, boga tego świętego? i do kogoż pójdzie od nas? a tak wyprawili posły do obywateli karyjatyjarym mówiąc: przywrócili filistynowie skrzynię pańską; pójdźcie, przeprowadźcie ją do siebie.

7

przyszli tedy mężowie z karyjatyjarym, i odwieźli skrzynię pańską, a wniesli ją do domu abinadabowego w gabaa; a eleazara syna jego poświęcili, aby strzegł skrzyni pańskiej. i stało się, gdy od onego dnia, jako została skrzynia w karyjatyjarym, wyszedł niemaly czas, to jest dwadzieścia lat, że płakał wysztek dom izraelski za panem. i rzekł samuel do wszystkiego domu izraelskiego mówiąc: jeżliże ze wszystkiego serca waszego nawracacie się do pana, wyrzucicie bogi cudze z pośrodku siebie, i astarota, a zgoutjcie serce wasze panu, i służcie jemu samemu, tedyć was wybawi z ręki filistynów. przetoż wyrzucili synowie izraelscy baala i astarota, a służyli panu samemu. tedy rzekł samuel: zgromadźcie wszystkiego izraela do masfa, abym się modlił za wami panu. a tak zgromadzili się do masfa, a czerpając wodę, wylewali przed panem, i pościli tam dnia onego, mówiąc: zgrzeszyliśmy panu. i sądził samuel syny izraelskie w masfa. a gdy usłyszeli filistynowie, że się zgromadzili synowie izraelscy do masfa, ruszyły się książyta filisjyńskie przeciw izraelowi. co gdy usłyszeli synowie izraelscy, zlekli się przed filistynami. i rzekli synowie izraelscy do samuela: nie przestawaj za nami wołać do pana, boga naszego, aby nas wybawił z ręki filistynów. przetoż

wziął samuela baranka ssącego jednego, i ofiarował go całemu na całopalenie panu; i wołał samuel do pana za izraelem, a wysłuchał go pan. i stało się, gdy samuel sprawował całopalenie, że filistynowie przyciągnęli blisko, aby walczyli przeciw izraelowi; ale zagrzmiał pan grzmotem wielkim dnia onego nad filistynami, a potarł je, i porażeni są przed obliczem izraela. a mężowie izraelscy wypadłszy z masfa, gonili filistyn, i bili je aż pod betchar. tedy wziął samuel kamień jeden, i postawił go między masfa a między sen, i nazwał imię jego ebenezar, mówiąc: aż póty pomagał nam pan. a tak poniżeni są filistynowie, a potem więcej nie przychodzili na granicę izraelską; albowiem była ręka pańska przeciwko filistynom po wszystkie dni samuelowe. i przywrócone są miasta izraelowi, które byli wzięli filistynowie izraelowi, od akkaronu aż do get, i granice ich oswobodził izrael z ręki filistynów; i był pokój między izraelem, i między amorejczykiem. i sądził samuel izraela po wszystkie dni żywota swego. a chodząc na każdy rok, obchodził betel, i gilgal, i masfa, sądząc izraela po onych wszystkich miejscach. potem się wracał do ramaty; bo tam był dom jego, i tam sądził izraela; tamże też zbudował ołtarz panu.

8

i stało się, gdy się zstarzał samuel, że postanowił syny swe sędziami nad izraelem. a było imię syna jego pierworodnego joel, a imię drugiego syna jego abija; ci byli sędziami w beerseba. ale nie chodzili synowie jego drogami jego; lecz udali się za lakomstwem, i brali dary, a wywracali sąd. przetoż zebrali się wszyscy starsi izraelscy, i przyszli do samuela do ramaty, i rzekli mu: otoś się ty zstarzał, a synowie twoi nie chodzą drogami twojemi; przetoż postanów nam króla, aby nas sądził, jako je wszystkie narody mają. ale się nie podobala ta rzecz samuelowi, że mówili: daj nam króla, aby nas sądził; przetoż modlił się samuel panu. tedy rzekł pan do samuela: usłuchaj głosu ludu tego we wszystkim, coć powiedzą; albowiem nie tobą wzgardzili, ale mną wzgardzili, iżbym nie królował nad nimi. a według wszystkich spraw, które czynili od onego dnia, któremu je wywiódł z egiptu, aż do dnia tego, gdy mię opuścili i służyli bogom obcym, tak też czynią i tobie. przetoż teraz usłuchaj głosu ich, a wszakże oświadczyć się jako najpilniej przed nimi, i oznajmij im prawo króla, który nad nimi ma królować. a tak samuel odniósł wszystkie słowa pańskie do ludu, który go prosił o króla, i mówił: toć będzie prawo króla, który królować ma nad wami: syny wasze brać będzie a osadzi nimi wozy swoje, i poczyni je jezdny, a będą biegać przed wozem jego; poczyni też sobie z nich pulkowniki nad tysiącami, i rotmistrze nad pięćdziesięciami; poczyni z nich oracze ról swoich, i żenice żniwa swego, i stało się, którzyby robili rymstunki wojenne, i potrzeby do wozów jego. córki też wasze pobierze, by gotowały rzeczy wonne, i były kucharkami i piekarkami. pola też wasze, i winnice wasze, i oliwnice wasze co najlepsze pobierze, a rozda sługom swoim. przytem z zasiewków waszych, i z winnic waszych będzie brał

dziesięciny, i rozda je komornikom swoim, i sługom swoim. także sługi wasze, i dziewczki wasze, i młodzieńce wasze co najgrzeczniejsze będzie brał, i osły wasze pobierze, i obróci do roboty swojej. z bydła waszego dziesięcinę będzie brał, a wy będziecie niewolnikami jego. i będziecie wołać dnia onego dla króla waszego, którego sobie obierzecie, a nie wysłucha was pan dnia onego. ale nie chciał lud usłuchać głosu samuelowego; owszem mówili: nic z tego; ale król niech będzie nad nami, abymy byli i my, jako i wszystkie narody; będzie nas sądził król nasz, a wychodząc przed nami, będzie odprowadzał wojny nasze. a wysłuchasz samuel wszystkich słów ludu, odniósł je do uszu pańskich. i rzekł pan do samuela: usłuchaj głosu ich, a postanów nad nimi króla. przetoż rzekł samuel do mężów izraelskich: idźcie każdy do miasta swego.

9

i był mąż z pokolenia benjamin, którego imię było cys, syn abijelów, syna seror, syna bechorat, syna afija, syna męża jemini, duży w siłę. ten miał syna imieniem saula, młodzieńca urodziwego, a nie było nikogo z synów izraelskich urodziwszego nadeń; głową był wyższy nad wszystkich inny lud. a zginęły były osłice cysowi, ojcu saulowemu. i rzekł cys do saula, syna swego: weźmij teraz z sobą jednego z sług, a wstaw się idź, i szukaj osłic. tedy on szedł przez górę efraim, i przeszedł ziemię salisa, lecz nie znaleźli. przeszli także ziemię salim, a nie znaleźli. nadto przeszli i ziemię jemini, a nie znaleźli. a przyszedłszy do ziemi suf, rzekł saul do sługi swego, który był z nim: pójdz, a wróć się, byś zaniechawszy ojciec mój osłic, nie frasował się o nas, który mu odpowiedział: oto teraz jest mąż boży w tem mieście, a mąż to zacy; cokolwiek powie, wszystko się stawia; przetoż pójdzmy tam, zaniechajmy o drodze naszej, którą iść mamy. tedy odpowiedział saul słudze swemu: więc pójdziemy; ale cóż przyniesiemy onemu mężowi? bo chleba nie stało w sumkach naszych, a podarunku nie masz, którybyśmy przynieśli mężowi bożemu; cóż mamy? tedy sługa znowu odpowiedział saulowi, i rzekł: otom znalazł u siebie czwartą część syłka srebrnego, którą damy mężowi bożemu, aby nam oznajmił drogę naszą. przedtem w izraelu tak mawiał każdy, gdy się szedł radzić boga: chodźcie, a pójdziemy aż do widzącego; bo którego dziś zowią prorokiem, tego przedtem nazywano widzącym. tedy rzekł saul do sługi swego: dobre jest słowo twoje; chodź, pójdzmy, i szli do miasta, w którym był mąż boży. a gdy wstępowali na górę miasta, a potkali dziewczeczki, wychodzące czerpać wodę, rzekły im: a jesteście tu widzący? które odpowiadając im, rzekły: jest, oto przed tobą; spiesz się tedy, dziś bowiem przyszedł do miasta, gdyż dziś ofiary sprawuje lud na górze. skoro wnijdziecie do miasta, znajdziecie go, pierwiej niż pójdzie na górę, aby jadł; albowiem lud nie będzie jadł, aż on przyjdzie; bo on będzie błogosławił ofierze, potem będą jeść wezwani. a przetoż idźcie, bo go o tej godzinie znajdziecie. weszli tedy do miasta; a gdy przyszli w pośrodek miasta, oto,

samuel wychodził przeciwko nim, aby szedł na górę. a pan objawił był samuelowi dzień przedtem, niżli saul przyszedł, mówiąc: o tym czasie jutro poślę do ciebie męża z ziemi benjamin, którego pomażesz za wodza nad ludem moim izraelskim; a on wybawi lud mój z rąk filistyńskich. bom wejrzał na lud mój, gdyż przyszło wołanie jego do mnie. a gdy samuel wejrzał na saula, rzekł mu pan. otóż mąż, o którymemci powiedział; tenci będzie panował nad ludem moim. a tak przystąpił saul do samuela w pośrodku bramy, i rzekł: proszę powiedz mi, gdzie tu jest dom widzącego? i odpowiedział samuel, saulowi, mówiąc: jam jest widzący. wstąp przedemną na górę, a będziecie dziś jedli ze mną; potem cię odprowadzę rano, a cokolwiek jest w sercu twym, oznajmię tobie. a o osłice, któreś zginęły dziś trzeci dzień, nie frasuj się, boć się znalazły. czyż wszystko co najlepszego w izraelu? izali nie twoje, i nie wszystkich domów ojca twojego? a odpowiadając saul, rzekł: izalim ja nie syn jemini z najmniejszego pokolenia izraelskiego? a dom mój azaz nie najpodlejszy między wszystkimi domy pokolenia benjaminowego? przecześnie tedy mówił do mnie takowe słowa? a tak wziewszy samuel saula i sługę jego, wywiódł je na salę, i dał im miejsce przedniejsze między wezwanymi, których było około trzydziestu mężów. i rzekł samuel kucharzowi: daj sam tę cząstkę, którą ci dał, i o której ci rzekł: schowaj ją u siebie, a gdy przyniosł kucharz łopatkę, i to, co było na niej, położył samuel przed saula, i rzekł: oto, co zostało, weźmij przed się, a jedź; bo na ten czas schowano to dla ciebie, gdy m rzekł: wezwałem ludu. i jadł saul z samuelem dnia onego. a gdy zstąpili z góry do miasta, rozmawiał z saulem na dachu. potem wstali bardzo rano. i stało się, gdy się poczęło rozedniewać, zawołał samuel saula na dach, mówiąc: wstań, a odprowadzę cię; wstawszy tedy saul, wyszli obaj z domu, on i samuel. a gdy schodzili ku końcowi miasta, rzekł samuel do saula: rzecz słudze, aby szedł przed nami, i szedł; a ty pozostaj trochę, żeć opowiem słowo boże.

10

tedy samuel wziął banikę oliwy, i wylał na głowę jego, a pocałował go, rzekł: izali cię nie pomazał pan nad dziedzictwem swoim za wodza? gdy dziś odejdziesz ode mnie, znajdziesz dwóch mężów u grobu racheli, na granicach benjamin w selsa, którzyć powiedzą: znalazły się osłice, którychś chodził szukać, a oto zaniechawszy ojciec twój starania o osłicach, frasuje się o was, mówiąc: cóż mam czynić z strony syna mego? potem odszedłszy stamtąd dalej przyjdiesz aż na pole tabor; i spotkają cię tam trzech mężowie idący do boga, do domu bożego, jeden niesie troje kozłat, a drugi niesie trzy bochny chleba, a trzeci niesie łagiew wina; i pozdrowią cię w pokoju, i dadzą dwa chleby, które weźmiesz z ręk ich. potem przyjdiesz na pagórek boży, kędy jest straż filistyńska; a gdy tam wnijdiesz do miasta, spotkasz się z gromadą proroków zstępujących z góry, a przed nimi będzie harfa, i bęben, i piszczałka, i lutnia, a oni będą prorokowali. i zstąpi na cię duch pański, i będziesz z nimi prorokował, a odmienisz

się w inszego męża. a gdy przyjdą te znaki na cię, czyni cokolwiek znajdzie ręka twoja: bo bóg jest z tobą. potem pójdziesz przedemną do galgal, a oto, ja przyjdę do ciebie dla sprawowania ofiar całopalnych, i dla ofiarowania ofiar spokojnych; przez siedm dni będziesz czekał, aż przyjdę do ciebie i ukazać, co będziesz miał czynić. i stało się, gdy się obrócili, aby odszedł od samuela, odmienił bóg serce jego w in-sze; i spełniły się wszystkie one znaki dnia onego. i przyszli tam na pagórek, a oto, gromada proroków spotkała się z nim, i odpoczął na nim duch boży, i prorokował w pośrodku nich. stało się tedy, że wszyscy, którzy go przedtem znali, ujrzeni, a oto, z prorokami prorokował; i mówili wszyscy jeden do drugiego: cóż się stało synowi cysowemu? izali też saul między prorokami? i odpowiedział mąż niek-tóry stamtąd, i rzekł: i któż jest ojcem ich? prze-toż weszło to w przypowieści: izali i saul między prorokami? i przestał prorokować, a przyszedł na górę. potem rzekł stryj saula do niego, i do sługi jego: gdzieście chodzili? i odpowiedział: szukać osłic; a widząc, żeśmy ich nie mogli znaleźć, po-szliśmy do samuela. i rzekł stryj saula: powiedz mi proszę, co wam powiedział samuel. i odpowiedział saul stryjowi swemu: oznajmił nam za pewne, iż znalezione osłice; ale o sprawie królestwa, o którym mu samuel powiedział, nie oznajmił mu. potem zwołał samuel ludu do pana do masfa, i rzekł do synów izraelskich: tak mówi pan, bóg izraelski: jam wywiódł izraela z egiptu, i wybawilem was z rąk egipczanów, i z rąk wszystkich królestw, które was trapiły; aleście wy dziś odrzucili boga waszego, który was sam wybawia od wszystkiego złego waszego, i od ucisków waszych, i rzekliście mu: postanów króla nad nami. przetoż teraz stańcie przed panem według pokoleń waszych, i wedle tysięcy waszych. a gdy kazał przystąpić samuel wszystkim pokole-niom izraelskim, padł los na pokolenie benjaminowe. potem kazał przystąpić pokoleniu benjaminowemu według domów jego, i padł los na dom metry, a trafił na saula, syna cysowego; i szukano go, ale go nie znaleziono. przetoż pytali się znnowu pana: przydzielili jeszcze sam ten mąż? i odpowiedział pan: oto się skrył między sprzętem. tedy poszedłszy wz-ięli go stamtąd. i stanął w pośród ludu, i był głową wyższy nad wszystek lud. i rzekł samuel do wsys-tkiego ludu: widzicież, kogo to pan obrał, że mu nie masz równego między wszystkim ludem? przetoż zakrzyknął wszystek lud, mówiąc: niech żyje król! tedy powiedział samuel ludowi prawo królewskie, i spisał je na księgach, które położył przed panem. potem rozpuścił samuel wszystek lud, każdego do domu swego. także i saul szedł do domu swego do gaba, i szły za nim wojska, których bóg serca dotknął. lecz ludzie niepobożni rzekli: cóż, tenże nas wybawi? i wzgardzili nim, ani mu przynieśli darów; ale on czynił, jakoby nie słyszał.

11

tedy przyciągnął nahas, ammończyk, i położył się obozem przeciw jebes galaadskiemu. i rzekli wszyscy mężowie jebes do nahasa: uczyni z nami przymierze

a będziemy służyli. i rzekł do nich nahas, am-mończyk: w ten sposób uczynię z wami przymierze, jeżeli wylupię z was każdemu oko prawe, a włożę to obelżenie na wszystkiego izraela. i rzekli do niego starsi z jebes: pozwól nam siedm dni, że roześlemy posły po wszystkich granicach izraelskich; a jeżeli nie będzie, toby nas ratował, tedy wynijdziemy do ciebie. i przyszli posłowie do gaba, saulowego, a powiedzieli te słowa, gdzie słyszał lud; i podniósł wszystek lud głos swój, a płakał. a oto, saul szedł za wolami z pola, i rzekł saul: cóż się stało ludowi, iż płacze? i powiedzieli mu wszystkie słowa mężów z jebes. tedy zstąpił duch boży na saula, gdy usłyszał słowa te, i zapalił się gniew jego bardzo. a wzięwszy parę wołów, rozrąbał je na sztuki, i rozesał po wszy-tkich granicach izraelskich przez też posły, mówiąc: ktokolwiek nie wynijdzie za saulem i za samuelem, tak się stanie wołom jego. i padł strach pański na lud, i wyszli jako mąż jeden. i obliczył je w bezeku; a było synów izraelskich trzy kroć sto tysięcy, a mężów juda trzydzieści tysięcy. i rzekli posłom, którzy byli przyszli: tak powiedzcie mężom w jebes galaad: jutro będziecie wybawieni, gdy ogrzeje słońce. i wrócili się posłowie, i oznajmili to mężom w jebes, którzy się uweselili. tedy rzekli mężowie jebes ammonitom: jutro wynijdziemy do was, a uczynicie z nami wsys-tko, co dobrego będzie w oczach waszych. nazajutrz tedy rozszkował saul lud na trzy hufy; i wtargnął w pośrodek obozu przed świtaniem, i bił ammonity, aż się dzień ogrzał; a którzy pozostali, rozpieczętnęli się, tak, iż nie zostało z nich i dwóch pospołu. i rzekł lud do samuela: któż jest ten, co mówił: saulże będzie królował nad nami? wydajcie męża te, abyśmy je po-bili. i rzekł saul: nie będzie nikt zabity dnia tego; bo dziś pan uczynił wybawienie w izraelu. zatem rzekł samuel do ludu: pójďte, a idźmy do galgal, a tam odnowimy królestwo. szedł tedy wszystek lud do galgal, i postanowili tam saula królem przed panem w galgal, tamże sprawowali ofiary spokojne przed panem. i weselił się tam saul, i wszyscy mężowie izraelscy bardzo.

12

i rzekł samuel do wszystkiego izraela: otom usłuchał głosu waszego we wszystkim, o coście ze mną mówili, i postanowiłem nad wami króla. a oto, teraz król chodzi przed wami, a jam się zstarzał i osi-wiał; oto, i synowie moi są z wami, a jam też chodził przed wami od młodości mojej aż do dnia tego. otom ja tu. świadczcież przeciwko mnie przed panem, i przed pomazańcem jego, jeżlim wziął któremu z was wola, albo jeżlim wziął któremu z was osła, i jeżlim kogo ucisnął, albo gwałt komu uczynił, i jeżlim z ręki czyjej wziął dar, żebym miał krzyć o czy swoje dla niego; a nagrodzę wam. i odpowiedzieli: nie ucis-nałeś nas, aniś nam gwałtu uczynił, aniś wziął z ręki czyjej żadnej rzeczy. nadto rzekł do nich: świad-kiem pan przeciwko wam, i świadkiem pomazaniec jego dnia tego, iżście nic nie znaleźli w ręce mo-jej. a oni rzekli: świadkiem. i rzekł samuel do lud: pan świadkiem, który uczynił mojsesza i aarona, i który wywiódł ojce wasze z ziemi egipskiej. prze-

toż teraz stańcie, abym się rozpierał z wami przed panem, o wszystkie dobrodziejstwa pańskie, które wam czynił i ojcom waszym. gdy zaszedł jakób do egiptu, wołali ojcowie wasi do pana, i posłał pan mojszesza i aarona, którzy wywieśli ojcę wasz z egiptu, a posadzili je na tem miejscu; a gdy zapomnieli pana boga swego, podał je w rękę sysarze, hetmanowi wojska hasor, i w rękę filistynów, także w rękę króla moabskiego, którzy walczyli przeciwko nim. ale gdy wołali do pana, i mówili: zgrzeszyliśmy, żeśmy opuścili pana, a służyliśmy baalom i ashtarotowi, przetoż teraz wybaw nas z rąk nieprzyjaciół naszych, a będziecie służyli: tedy posłał pan jerubaala, i bedona, i jeftego, i samuela, a wyrwał was z ręki nieprzyjaciół waszych okolicznych, i mieszkaliście bezpiecznie. potem widząc, iż nahas, król synów amonowych, przyciągnął przeciwko wam, rzekliście do mnie: żadnym sposobem; ale król będzie królował nad nami: choć pan bóg wasz był królem waszym, teraz tedy oto król, któregoście obrali, któregoście żądali; oto, przełożył pan króla nad wami. jeżeli się będziecie bali pana, a jemu służyli, i słuchali głosu jego a nie rozdrażnicie ust pańskich, tedy i wy, i król, który króluje nad wami, będziecie szczęśliwie chodzić za panem, bogiem waszym. ale jeżeli nie będziecie słuchać głosu pańskiego, a rozdrażnicie usta pańskie, będzie ręka pańska przeciwko wam, jako i przeciwko ojcom waszym. jeszcze teraz stojcie, a obaczcie tę rzecz wielką, którą pan uczyni przed oczyma waszemi. izali dziś nie pszeniczne żniwa? będę wzywał pana, a puści gromy i dżdże, a dowiecie się, i obaczycie, jaka jest wielka złość wasza, którejsię się dopuścili przed oczyma pańskiem, i żądając sobie króla. przetoż wołał samuel do pana, i puścił pan gromy i deszcz dnia onego, i bał się wszystkich lud bardzo pana i samuela. i rzekł wszystkim lud do samuela: módl się za sługami twymi panu bogu twemu, żebyśmy nie pomarli: bośmy przydali do wszystkich grzechów naszych tę złość, żeśmy sobie prosili o króla. tedy rzekł samuel do ludu: nie bójcie się, acześnie wy to wszystko złe uczynili; wszakże przeto nie odstępujcie od pana, ale służcie panu ze wszystkiego serca waszego; a nie udawajcie się za próżnościami, które wam nic nie pomogą, ani was wybawią, gdyż próżnościami są. albowiemci nie opuści pan ludu swego, dla imienia swego wielkiego, gdyż się upodobało panu, uczynić was sobie ludem. a mnie nie daj boże, abym miał grzeszyć przeciw panu, przestawając modlić się za wami; owszem wam będę nauczał drogi dobrej i prostej. jedno się bójcie pana, a służcie mu w prawdzie ze wszystkiego serca waszego, a to upatrujcie, jako wielmożnie poczynił z wami. ale jeżeli przecie w złości trwać będziecie, tedy i wy, i król wasz poginiecie.

13

saul tedy pierwszego roku królowania swego (bo tylko dwa lata królował nad izraelem,) wybrał sobie trzy tysiące z izraela; i byli przy saulu dwa tysiące w machmas, i na górze betel, a tysiąc był z jonatanem w gabaa benjamin, a ostatek ludu rozpuścił, każdego do przybytku swego. tedy jonatan pobił straż filistyńską,

która była w gabaa, i usłyszeli filistynowie. zatem saul zatrąbił w trąbę po wszystkiej ziemi, mówiąc: niech usłyszają hebrejczycy. a tak usłyszał wszystkich izrael, że powiadano: pobił saul straż filistyńską, dla czego też obrzydłym był izrael między filistyny. i zwołano lud za saulem do galgal. filistynowie też zbrali się, aby walczyli z izraelem, mając trzydzieści tysięcy wozów, i sześć tysięcy jezdnych, a ludu bardzo wiele jako piasku, który jest na brzegu morskim, i ciągnęli a położyli się obozem w machmas, na wschód słońca od betawen. ale mężowie izraelscy widząc, iż byli ściśnieni, (bo był uciśniony lud,) pokryli się w jaskini, i w obronne miejsca, i w skały, i w wieże, i w jamy. niektórzy też hebrejczycy przeprawili się za jordan, do ziemi gad i galaad; ale saul jeszcze pozostał był w galgal, a wszystkich lud potrwożony szedł za nim. i czekał przez siedm dni według czasu zamierzonego od samuela, a gdy nie przyszedł samuel do galgal, rozbieżał się lud od niego. tedy rzekł saul: przyniescie do mnie ofiarę całopalenia, i ofiary spokojne; tamże ofiarował całopalenie. a gdy dokończył ofiary całopalenia, oto samuel przyszedł, i wyszedł saul przeciwko niemu, żeby go przywitał. i rzekł samuel: cóżś uczynił? odpowiedział saul: iżem widział, że się rozchodzi lud odemnie, a tyś nie przyszedł na czas naznaczony, filistynowie się też zbrali do machmas, tędym rzekł: oto przypadną filistynowie na mię w galgal, a jam jeszcze nie ublażał twarzy pańskiej, i tak poważylem się, i ofiarowałem całopalenie. i rzekł samuel do saula; głupieś uczynił, nie zachowałeś przykazania pana boga twego, któreś rozkazał; albowiem terazbyś był utwierdził pan królestwo twoje nad izraelem aż na wieki. ale teraz królestwo twoje nie ostoi się; pan sobie znalazł męża według serca swego, któremu rozkazał pan, aby był wodzem nad ludem jego, gdyżś nie zachował, coć przykazał pan. wstawszy tedy samuel, poszedł z galgal do gabaa w benjamin, i policzył saul lud, którego się znalazło przy nim około sześciu set mężów. przetoż saul, i jonatan, syn jego, i lud, który się znalazł przy nim, zostali w gabaa w benjamin, a filistynowie leżeli obozem w machmas. i wyszły dla zdobycy z obozu filistyńskiego trzy hufce: hufiec jeden obrócił się drogą ku ofra do ziemi saul; a drugi hufiec obrócił się drogą ku betoron; trzeci zaś hufiec udał się drogą ku granicy przyległej dolinie soboim ku puszczy. ale kowal nie znajdował się we wszystkiej ziemi izraelskiej; bo byli zabieżeli temu filistynowie, żeby snąć hebrejczycy nie robili mieczów ani oszczepów. przetoż chadzał wszystek izrael do filistynów, ostrzyć sobie każdy lemiesz swój, i motykę swoją, i siekiere swoją, i rydel swój. bo stępiały były ostrza lemieszów, i motyk, i widel, i siekier aż do ościenia, które było ostrzyć potrzeba. i było pod czas wojny, że się nie znajdował miecz, ani oszczep w rękę wszystkiego ludu, który był z saulem, i z jonatanem; tylko się znajdował u saula i jonatana, syna jego. a straż filistyńska wyszła na drogę ku machmas.

14

i stało się dnia niektórego, że rzekł jonatan, syn saula, do sługi, który nosił broń jego: pójdź, przejdziemy

do straży filistyńskiej, która jest na onej stronie; a ojcu swemu o tem nie oznajmił. ale saul został był przy pagórkę pod jabłonią granatową, która była w migron, i lud, który był z nim, około sześciu set mężów. a achijas, syn achitoba, brata ichaboda, syna fineesowego, syna heli, kapłana pańskiego w sylo, nosił efod: a lud nie wiedział, iż odszedł jonatan. ale między przechodami, kędy szukał jonatan przejścia ku straży filistyńskiej, była skała ostra po jednej stronie, także skała ostra po drugiej stronie; jednej imię boses a drugiej sene. skała jedna była na północno przeciwko machmas, a druga na południe przeciwko gabaa. i rzekł jonatan do wyrostka, który nosił broń jego: pójdźmy, a przejdziemy do straży tych nieobrzezańców, śnać uczyni pan przez nas wybawienie; boć nie trudno panu wybawić w wielu albo w trosze. i rzekł mu sługa, noszący broń jego: czyn, co się podobą sercu twemu; idź, gdzie chcesz, oto ja będę z tobą według woli twojej. tedy rzekł jonatan: oto my idziemy do tych mężów, a ukážemy się im. jeźli nam tak rzeką: czekajcie, aż przyjdziemy do was, stójmyż na miejscu swem, a nie chodźmy do nich; ale jeźliż tak rzeką: pójdźcie do nas, pójdźmyż; boć je dał pan w ręce nasze, a to będziemy mieli za znak. ukazali się tedy obaj straży filistyńskiej. i rzekli filistynowie: onoż hebrejczycy wychodzą z jaskini, w której się byli pokryli. i mówili mówież, co na straży byli, do jonatana, i do wyrostka, co za nim broń nosił, i rzekli: pójdźcie ku nam, a oznajmiemy wam coś. i rzekł jonatan do sługi swego: pójdź z mną; boć je pan podał w ręce izraelczykom. laźł tedy jonatan na rękach swych, i na nogach swych, a wyrostek jego za nim; i padli przed jonatanem, i przed wyrostkiem jego, który też zabijał, idąc za nim. a tać była porażka pierwsza, w której pobił jonatan i wyrostek jego, co broń za nim nosił, około dwudziestu mężów, jakoby na pół staja roli. i przyszedł strach na obóz na polu, i na wszystek lud; straż też, i ci którzy byli wyjechali na zdobycz, lękali się, aż się ziemia trzęsła; bo była w strachu bożym. i obaczyła straż saulowa w gabaa benjaminowym, że się ono mnóstwo rozsypało, i pierzchno, i że się go urywało. tedy rzekł saul do ludu, który przy nim był: wywiedzcie się zaraz, a obaczcie, kto odszedł z naszych; a gdy się wywiadowali, oto nie było jonatana, i wyrostka, co za nim broń nosił. i rzekł saul do achijasa: przystaw skrzynię bożą; (bo była skrzynia boża dnia onego z syny izraelskimi.) i stało się, gdy jeszcze saul mówił do kapłana, że zamieszanie, które było w obozie filistyńskim, wznagało się i rozmażało; przetoż rzekł saul do kapłana: zawściągnij ręki twojej. a tak zabrawszy się saul, i wszystek lud, który był z nim, przyszedł, gdzie była bitwa, a oto, każdego miecz był obrocony na towarzysza jego, i była porażka bardzo wielka. a hebrejczycy, którzy przedtem przestawali z filistynami, którzy z nimi ciągnęli w obozie tam i sam, ci się też obróciwszy stanęli przy izraelu, który był z saulem i z jonatanem. nadto wszyscy mężowie izraelscy, którzy się byli pokryli na górze efrain, gdy usłyszeli, iż uciekają filistynowie, szli za nimi w pogoń w onej bitwie. i wybawił pan dnia onego izraela, a bitwa ona zaszła aż do betawen. a mężowie izraelscy strudzeni byli onego dnia. i poprzyściągł

saul lud, mówiąc: przeklęty mąż, któryby jadł chleb przed wieczorem, aż się pomszczę nad nieprzyjaciół moimi. i nie skosztował wszystek lud chleba. tedy wszystek lud onej ziemi przyszedł do lasu, gdzie było wiele miodu na ziemi. wszedłszy tedy lud do lasu, ujrzał płynący miód; wszakże nie doniósł żaden z miodem ręki swojej do ust swoich, bo się bał lud onej przysięgi. ale jonatan nie słyszał, gdy poprzyściągł lud ojciec jego; i ściągnął koniec laski, którą miał w ręce swej, a omoczył go w plastrze miodu, i obrócił rękę swoją do ust swoich, i oświecił się oczym jego. a odpowiadając jeden z ludu, rzekł: przysięgą zawiązał ojciec twój lud, mówiąc: przeklęty mąż, któryby jadł chleb dzisiaj; stądże ustał lud. tedy rzekł jonatan: strwożył ojciec mój lud ziemi. patrzcie proszę jako są oświecone oczy moje, iżem skosztował trochę miodu tego; jako daleko więcej, gdyby się był najadł dziś lud z łupu nieprzyjaciół swoich, których nabył; izaliby nie była większa porażka między filistynami? porazili tedy dnia onego filistyny od machmas aż do ajalon, i spracował się lud bardzo. tedy się lud udał na łup, a nabrawszy owiec, i wołów, i cieląt, rzeźali je na ziemi, a jadł lud ze krwii. i powiedziano saulowi mówiąc: oto lud grzeszy przeciw panu, jedząc ze krwii; który rzekł: zgrzeszyliście; przytoczcież sam do mnie teraz kamień wielki. zatem rzekł saul: rozejdźcie się między lud, a rzeczyć do nich: przywiedzcie do mnie każdy wołu swego, i każdy owcę swą, bijcież je tu, a jedzcie, a nie zgrzeszycie przeciw panu, jedząc ze krwii. i przywiedli wszystek lud, każdy wołu swego w ręce swej w nocy, i bito je tam. i zbudował saul ołtarz panu; toć najpierwszy ołtarz, który zbudował panu. i rzekł saul: puśćmy się za filistynami nocą, a bijmy je aż do świtania, a nie zostawimy z nich i jednego. którzy mu odpowiedzieli: cokolwiek dobrego jest w oczach twoich uczyni, ale kapłan rzekł: przystąpmy sam do boga. tedy się radził saul boga: mamli się puścić za filistynami? podaszli je w ręce izraela? i nie odpowiedział mu dnia tego. przetoż rzekł saul: przystąpcie sam wszyscy celniejsi z ludu, i wywiedzcie się, a patrzcie, przy kimby grzech dziś był. bo jako żywy pan, który wybawia izraela, choćby był i przy jonatanie, synu moim, że śmiercią umrze. i nie odpowiedział mu nikt ze wszystkiego ludu. nadto rzekł do wszystkiego izraela: wy będziecie na jednej stronie, a ja i jonatan, syn mój, będziemy na drugiej stronie. i odpowiedział lud saulowi: co dobrego jest w oczach twoich, uczyni. zatem rzekł saul do pana, boga izraelskiego: panie, pokaż sprawiedliwą; i nalezion jest jonatan i saul, a lud wyszedł z tego. potem rzekł saul: rzućcie los między mną i między jonatanem, synem moim; i znaleźony jest jonatan. zatem rzekł saul do jonatana: powiedz mi, coś uczynił? i powiedział mu jonatan, i rzekł: skosztowałem tylko końcem laski, którą miał w ręce mojej, trochę miodu, i dla tegoż ja mam umrzeć? i odpowiadał saul: to a to mi niech bóg uczyni, że śmiercią umrzesz jonatanie. ale lud rzekł do saula: izali jonatan umrze, który uczynił to wybawienie wielkie w izraelu? boże uchowaj! jako żywy pan, nie spadnie i włos z głowy jego na ziemię; albowiem za pomocą bożą uczynił to dzisiaj. a tak wybawił lud jonatana, że nie umarł. tedy się

wrócił saul od filistynów, a filistynowie odeszli na miejsce swoje. a saul otrzymawszy królestwo nad izraelem, walczył przeciwko okolicznym wszystkim nieprzyjaciółom swoim, przeciw moabitom, i przeciw synom ammonowym, i przeciw edomczykom, i przeciw królom soba, i przeciw filistynom; a gdzie siękolwiek obrócił, mężnie się sprawował. zebrawszy też wojsko, poraził amalekity, i wyrwał izraela z ręki tego, który go pustoszył. a miał saul syny jonatana, i jesuego, i melchisua, a imiona dwóch córek jego: imię pierworodnej merob, a młodziej michol; a imię żony saulowej achinoam, która była córką achimaa-sową; a imię hetmana wojska jego abner, syn nera, stryja saulowego. bo cys był ojciec saula, a ner ojciec abnera, syn abijela. i była wojna wielka z filistynami po wszystkie dni saulowe. przetoż, gdziekolwiek widział saul jakiego silnego i dzielnego męża, przyjmował go do siebie.

15

i rzekł samuel do saula: posłał mię pan, abym cię pomazał za króla nad ludem jego izraelskim, przetoż teraz posłuchaj głosu słów pańskich. tak mówi pan zastępów: wspominałem na to, co uczynił amalek izraelowi, jako się nań zasadził na drodze gdy wychodził z egiptu. przetoż idź, a pobij amaleka, i wytrać jako przekłętę wszystko, co ma; nie folguj mu, ale wybij od męża aż do niewiasty, od małego aż do ssącego, od wołu aż do owcy, od wielbłąda aż do osła. a tak saul zebrawszy lud, policzył go w telaim, dwa kroć sto tysięcy pieszych, a dziesięć tysięcy mężów z juda. a gdy przyciągnął saul aż do miasta amalek, aby zwiódł bitwę nad potokiem, rzekł saul do cynejczyka: idźcie, odstapcie, a wyniśćcie z pośrodku amalekitów, abym was nie wytracił z nimi; boś ty uczynił miłosierdzie ze wszystkimi syny izraelskimi, gdy szli z egiptu. a tak odstąpił cynejczyk z pośrodku amalekitów. i poraził saul amaleka, od hewila, którąch chodzą do sur, które jest przeciw egiptowi. i pojął agaga, króla amalekitów, żywego, a wszystek lud pobił ostrzem miecza. a przepuścił saul i lud jego agagowi, co najlepszym owcom, i wołom, i bydłu tłustemu, i baranom, i wszystkim, co było najlepszego, a nie chcieli go wygubić; tylko cokolwiek było nikczemnego i podłego, to wygubili. przetoż stało się słowo pańskie do samuela, mówiąc: żal mi, że postanowił saula za króla; albowiem odwrócił się odemnie, a słowa mego nie wypełnił, i rozgniewał się bardzo samuel, i wołał do pana przez całą noc. wstawszy tedy samuel, szedł przeciwko saulowi rano; bo dano znać samuelowi, mówiąc: przyszedł saul do karmelu, tamże wystawił sobie pamiątkę zwycięstwa; a obróciwszy się poszedł, i przyszedł do galgal. a gdy przyszedł samuel do saula, rzekł mu saul: błogosławionyś ty od pana, wypełniłem słowo pańskie. ale samuel rzekł: a to co za wrzask trzód w uszach moich, i co za ryk wołów, który ja słyszę? i odpowiedział saul; od amalekitów przyniesiono; albowiem lud przepuścił co najlepszym owcom, i wołom aby je ofiarował panu, bogu twemu, a ostatekniemy wytracili jako przekłętą. tedy rzekł samuel do saula: dopuść, a powiem ci, co mówił pan

do mnie w nocy; a on mu rzekł: powiedz. i rzekł mu samuel: izali, gdyś był mały w oczach twoich, nie stałeś się głową pokoleń izraelskich, i nie pomazał cię pan za króla nad izraelem? i posłał cię pan w tę drogę, i rzekł: idź, a wytrać amalekity jako przekłętą grzeszniki, i walcz przeciwko nim, ażbyś je do szczętu wytracił. przecześnie tedy nie usłuchał głosu pańskiego, aleś się udał za korzyścią, i uczyniłeś złe przed oczyma pańskimi? tedy odpowiedział saul samuelowi: i owszem usłuchałem głosu pańskiego, a szedłem drogą, którą mię posłał pan, i przywiódłem agaga, króla amalekitskiego, a amalekity wytraciłem jako przekłętą. ale lud pobrał z korzyści owce i woły co przedniejsze z przeklestwa, aby je ofiarował panu, bogu twemu, w galgal. i rzekł samuel: izali się tak kocha pan w całopaleniach i w ofiarach, jako gdy kto słucha głosu pańskiego? oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tustość baranów. bo przeciwieć się jest jako grzech czarowania, a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obrazy; przetoż iżeś odrzucił słowo pańskie, tedy cię też odrzucił pan, abys nie był królem. tedy rzekł saul do samuela: zgrzeszyłem, że przestąpił rozkazanie pańskie i słowa twoje, gdyżem się bał ludu, i usłuchałem głosu ich. a teraz znieś proszę grzech mój, a wróć się ze mną, abym się pokłonił panu. i rzekł samuel do saula: nie wróć się z tobą; gdyżes odrzucił słowo pańskie, ciebie też odrzucił pan, abys nie był królem nad izraelem. a gdy się odwrócił samuel, żeby odszedł, uchwycił skrzydło płaszcza jego, i oderwało się. tedy mu rzekł samuel: oderwał pan królestwo izraelskie dzisiaj od ciebie, i dał je bliźniemu twemu, lepszemu niżes ty. a zaisteć mocarz izraelski nie skłamię, ani będzie żałował; bo nie jest człowiekiem, aby miał żałować. a on rzekł: zgrzeszyłem; wszakże uczcij mię proszę przed starszymi ludu mego, i przed izraelem, a wróć się zemną, abym się pokłonił panu, bogu twemu. wróciwszy się tedy samuel szedł za saulem, i pokłonił się saul panu. i rzekł samuel: przywiedźcie do mnie agaga, króla amalekitskiego; i szedł do niego agag poważnie, i rzekł agag: zaiste uszedłem gorzkości śmierci. ale rzekł samuel: jako osierocił niewiasty miecz twój, tak osierocona będzie nad inne niewiasty matka twoja. i rozsiekał w kęsy samuel agaga przed obliczem pańskim w galgal. potem odszedł samuel do ramaty, a saul szedł do domu swego, do gabaa saulowego. a już potem więcej samuel nie widział saula, aż do dnia śmierci swojej: wszakże żałował samuel saula, a pan też żałował, że uczynił królem saula nad izraelem.

16

tedy rzekł pan do samuela: i pókiż ty będziesz żałował saula, gdyżem go ja odrzucił, aby nie królował nad izraelem? napelnij róg twój oliwą, a pódź, posłę cię do isajego betlehemczyka; bom tam sobie upatrzył między syny jego króla. i rzekł samuel: jakoż mam iść? bo usłyszy saul, i zabije mię. i odpowiedział pan: weźmij z sobą jałowicę z stada, i rzeczesz: przyszedłem, abym ofiarował panu. i wezwiesz isajego na ofiarę, a ja tobie oznajmie,

co masz czynić; i pomóżesz mi tego, o którym ci powiem. i uczynił samuel, jako mu powiedział pan, a przyszedł do betlehem; a ułękłszy się starsi miasta, zabieżeli mu, i mówili: spokojneli jest przyjscie twoje? i rzekł: spokojne; przyszedłem, abym ofiarował panu. poświęćcież się, a pójǳcie ze mną na ofiarę. i poświęcił isajego, i syny jego, a wezwał ich na ofiarę. a gdy przyszli, ujrzał elijaba, i rzekł: zaiste ten jest przed panem pomazaniec jego. lecz rzekł pan do samuela: nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. albowiem ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale pan patrzy na serce. zawołał tedy isaj abinadaba, i kazał mu iść przed samuela; który rzekł: i tego nie obrał pan. potem kazał przyjść isaj sammie, a on rzekł: i tego nie obrał pan. tedy kazał przyjść isaj siedmiu synom swoim przed samuela. i rzekł samuel do isajego: nie obrał pan i tych. potem rzekł samuel do isajego: wszyszczyż to już synowie? odpowiedział: jeszcze został najmłodszy, który pasie owce. tedy rzekł samuel do isajego: poslijże, a przywiedź go; boć nie usiądziemy, aż on tu przyjdzie. a tak posłał i przywiodł go; a on był lisowaty, i wdzięcznych oczu, a piękny na wjerzeniu. tedy rzekł pan: wstań, a pomóż go, boć ten jest. wzięwszy tedy samuel róg z oliwą, pomazał go w pośród braci jego. i został duch pański nad dawidem od onegoż dnia, i na potem. zatem samuel wstał, i poszedł do ramaty. a duch pański odstąpił od saula, i trwożył go duch zły od pana. i rzekli słudzy saulowi do niego: oto teraz duch boży zły trwoży cię: niech rozkaże pan nasz, a słudzy twoi, którzy są przed tobą, poszukają męża, coby umiał grać na harfie, że gdy cię napadnie duch boży zły, zagra ręką swą, a ulży cię. rzekł tedy saul do sług swoich: upatrzcie mi proszę męża, coby dobrze grać umiał, a przywiedźcie do mnie. i odpowiedział jeden z sług, i rzekł: otom widział syna isajego betlehemczyka, który umie grać, a jest człowiek mężny, i rycerski, i sprawny, i gładki, a pan jest z nim. posłał tedy saul posły do isajego, mówiąc: poslij do mnie dawida, syna twego, który jest przy stadzie. tedy wzięwszy isaj osła, chleb, i flaszkę wina, wzięwszy i koziołka jednego z stada, posłał przez dawida, syna swego, saulowi. a gdy przyszedł dawid do saula, stanął przed nim; a rozmiłował się go bardzo, i był u niego za wyrostka broń noszącego. i posłał saul do isajego, mówiąc: niech stoi proszę dawid przedemną; bo znalazł łaskę w oczach moich. i bywało, gdy przychodził duch boży na saula, że wzięwszy dawid harfę, grał ręką swą; tedy saul miał ulżenie, i lepiej się miał, bo odchodził od niego on duch zły.

17

tedy zebrali filistynowie wojska swe, aby walczyli, a zesłali się u sochot, które jest w judzie, i położyli się obozem między sochotem i między asekiem na granicach domim. a saul i mężowie izraelscy zebrali się, i położyli się obozem w dolinie ela, i uszykowali wojsko przeciw filistynom. a filistynowie stali na górze z jednej strony, ale izraelscy stali na górze z drugiej strony; a dolina była między nimi.

i wyszedł mąż między nie z obozu filistyńskiego imieniem golijat z get, wyższy na sześciu łokci i na piędzi. a przylbica miedziana była na głowie jego, a w karacenie łuszczastą ubierał się, a waga karaceny pięć tysięcy syków miedzi ważyła. nadto nakolanki miedziane miał na nogach swoich, i tarcz miedzianą między ramionami swemi. a oszczepisko oszczepu jego jako nawój tkacki, a grot oszczepu jego miał sześć set syków żelaza, a niosący tarcz jego szedł przed nim. i stanawszy wołał do hufów izraelskich, i mówił im: nacoście wyciągnęli z wojskiem ku potykaniu? iżajem ja nie jest filistyńczyk, a wy słudzy saulowi? obiećcież między sobą męża, a niech mi się stawi. bęǳieli się mógł potkać ze mną, a zabije mię, bęǳiemy waszymi niewolnikami; lecz jeżeli go ja przemogę, i zabiję go, wy bęǳiecie naszymi niewolnikami, i służyć nam bęǳiecie. nadto rzekł filistyńczyk: jam dziś urągał hufom izraelskim; dajcie mi męża, a niech czyni ze mną pojedynek. a usłyszawszy saul i wszystek izrael te słowa filistyńczyka, ulękli się, i strwożyli się bardzo. (a dawid był synem meżem efraiejczyka z betlehem juda, którego imię isaj, który miał ośm synów, a ten był za dni saulowych stary i podeszły w leciech. i poszli trzej synowie isajego starsi za saulem na wojnę; a imiona trzech synów jego, którzy poszli na wojnę, są te: elijab pierworodny, a wtóry po nim abinadab, a trzeci samma; lecz dawid był najmłodszy; a tak trzej najstarsi poszli byli za saulem.) dawid tedy odchodził i wracał się od saula, aby paś trzody ojca swego w betlehem. ale filistyńczyk wychadzał wstawając rano i wieczór, i stawał przez czterdzieści dni. i rzekł isaj do dawida, syna swego: weźmij teraz braciom swym to efa prażma, i dziesięcioro chleba tego, a bież do obozu do braci swych. a tych dziesięć młodych serów doniesiesz rotmistrzowi; a bracią swą nawiedziwszy dowiesz się, jako się mają, i zastawę ich wydzwigniesz. a saul, i oni, i wszyscy synowie izraelscy leżeli w dolinie ela, walcząc przeciwko filistynom. wstawszy tedy dawid rano na świtanie, a poruczywszy trzodę stróżowi, wziął to na się, i szedł, jako mu był rozkazał isaj, i przyszedł do obozu; a wojsko wyszło było do szyku, i okrzyk uczyniło ku potykaniu. a już byli uszykowali izraelscy i filistynowie wojsko przeciwko wojsku. przetoż zostawiwszy dawid to, co przyniósł, i złożywszy to z siebie pod rękę stróża sprzętu żołnierskiego, biegał do wojska, a przyszedłszy przywitał się z bracią swoją w pokoju. a gdy rozmawiał z nimi, oto mąż imieniem golijat, filistyńczyk z get, występował między nie z wojska filistyńskiego, i mówił oneż słowa, co słyszał i dawid. a wszyscy synowie izraelscy ujrzawszy onego męża, uciekali od oblicza jego, i bali się bardzo. i mówili mężowie izraelscy: a widzieliście tego męża, który wyszedł? bo wyszedł, aby urągał izraelowi, ale kto by go zabił, ubogaci go król bogactw wielkimi, i córkę mu swoją da, a dom ojca jego uczyni wolnym w izraelu. tedy dawid rzekł do mężów, którzy z nim stali, mówiąc: co dadzą mężowi, któryby zabił tego filistyńczyka, a odjął pohaniebienie od izraela? bo cóż to za filistyńczyk nieobrzezany, że urąga wojskom boga żyjącego? i powiedział mu lud oneż słowa, mówiąc: to dadzą mężowi, który go zabije. a gdy

usłyszał elijab, brat jego starszy, co mówił z onymi mężami, zapalił się gniewem elijab na dawida, i rzekł: po coś tu przyszedł, a komuś poruczył onę trochę owiec na puszczy? znam ci ja pychę twoją, i złość serca twego, żeś przyszedł, abyś się przypatrywał bitwie. tedy rzekł dawid: cóżem teraz uczynił? wszakiem tu na rozkazanie przyszedł. i odwrócił się od niego ku drugiemu, i pytał się jako i przedtem; a odpowiedział mu lud tak jako i pierwiej. i usłyszano słowa, które mówił dawid, i opowiedziano je saulowi, którego saul wziął do siebie. i mówił dawid do saula: niech niczyje serce nie upada dla tego; sługa twój pójdzie, a będzie się bił z tym filistynem. ale saul rzekł do dawida: nie możesz ty iść przeciwko temu filistynowi, abyś się z nim potykał, boś jest dzieciną, a on jest mężem walecznym od młodości swojej. i odpowiedział dawid saulowi: pasał sługa twój trzodę ojca swego, a gdy przychodził lew, i niedźwiedź, a porywał barana z stada, tedym go gonił, i biłem go, i wydierałem z pasczeczki jego; a gdy się rzucił na mię, ulapiwszy go za gardło jego, tłułem go, i zabiłem go. i lwa i niedźwiedzia zabił sługa twój; tedyć też będzie i ten filistynczyk nieobrzezany, jako jeden z tych, gdyż urągał wojskom boga żyjącego. nadto rzekł dawid: pan, który mię wyrwał z mocy lwa, i z mocy niedźwiedzia, tenże mię wyrwie z rąk filistyna tego. tedy rzekł saul do dawida: idź, a pan niech będzie z tobą. i ubrał saul dawida w szaty swe, i włożył przyłbicę miedzianą na głowę jego, a obłukł go w pancerz. przypasał też dawid miecz jego na szaty swoje, i kosztował, jeźliby mógł chodzić (bo przedtem tego nie doświadczał). tedy rzekł dawid do saula: nie mogę w tem chodzić, bom temu nie przywykł. i złożył to dawid z siebie. ale wziął kij swój w rękę swoją, i obrał sobie pięć gładkich kamieni z potoku, i włożył je do naczynia pasterskiego, które miał, to jest do torby, a procę swoją niósł w rękach swoich, i przybliżył się ku filistynowi. szedł też filistynczyk, postępując i przybliżając się ku dawidowi, i wyrostek, który niósł tarcz, przed nim. a gdy spojrzal filistynczyk i obaczył dawida, lekce go sobie považył, przeto, że był dzieciną, a lisowatym i pięknym na wejrzeniu. rzekł tedy filistynczyk do dawida: izalim ja pies, iż ty idziesz na mię z kijem? i przeklinał filistynczyk dawida przez bogi swoje. nadto rzekł filistynczyk do dawida: pójdź do mnie, a dam cię ciału twojemu ptastwu powietrznemu i bestyjom polnym. tedy rzekł dawid do filistyna: ty idziesz do mnie z mieczem i z oszczepem, i z tarczą, a ja idę do ciebie w imieniu pana zastępów, boga wojsk izraelskich, któremuś urągał. dziś cię poda pan w ręce moje, a zabiję cię, i odejmę głowę twoją od ciebie, a dam trupy wojska filistynskiego ptastwu powietrznemu, i bestyjom ziemskim; a pozna wszystka ziemia, że jest bóg w izraelu; i dozna wszystko to zgromadzenie, że nie mieczem, ani oszczepem wybawia pan, gdyż pańska jest walka, a poda was w ręce nasze. i stało się, gdy powstał filistynczyk, i szedł, a przybliżył się przeciwko dawidowi, że pospieszył i dawid, a biegał na spotkanie przeciwko filistynowi: a ściągawszy dawid rękę swą do torby, wyjął z niej kamień, i cisnął z procy, a ugodził filistynczyka w czole jego, tak iż utknął kamień w czole jego, i padł twarzą swą na

ziemię. a tak przemógł dawid filistynczyka procą i kamieniem, a uderzwszy filistynczyka, zabił go, choć miecza nie miał dawid w rękę. a przybieżawszy dawid, stanął nad filistynczykiem, i wziął miecz jego, i dobył go z pochwy jego, i zabił go, i uciął nim głowę jego. a gdy ujrżeli filistynowie, iż umarł mocarz ich, uciekli. powstawszy tedy mężowie izraelscy i judzcy, okrzyk uczynili i gonili filistyny, aż kędy chodzą do doliny, i aż do bram akkaronu, i padali ranni filistynowie po drodze saraim aż do get i aż do akkaronu. a wróciwszy się synowie izraelscy z pogoni filistynów, rozchwycili obóz ich. potem wzięwszy dawid głowę onego filistynczyka, przyniósł ją do jerozalemu, a zbroję jego włożył do namiotu swego. a gdy widział saul dawida, wychodzącego przeciw filistynowi, mówił do abnera, hetmana wojska swego: czym jest synem ten młodzieniec? abnerze! i odpowiedział abner: jako żywa dusza twoja, królu, żeć niewiem. tedy rzekł król: pytaj, czym jest synem ten młodzieniec. a gdy się wracał dawid, zabiwszy filistynczyka, tedy go wziął abner, i przywiódł go przed saula, a dawid miał głowę filistynową w rękach swych. i rzekł do niego saul: czyjeś ty syn, młodzieniec? i odpowiedział dawid: jestem syn sługi twego isajego betlehemczyka.

18

i stało się, gdy przestał mówić do saula, że dusza jonatanowa spoila się z duszą dwidową, i umiłował go jonatan, jako duszę swoją. i wziął go saul dnia onego, ani mu dopuścił, żeby się wracał do domu ojca swego. a tak uczynił jonatan z dawidem przymierze, bo go miłował jak duszę swoją. a zdjawszy z siebie jonatan płaszcz, który miał na sobie, dał go dawidowi, i szaty swe, aż do miecza swego, i aż do pasa swego rycerskiego. i wychadzał dawid do wszystkiego, do czego go kolwiek posyłał saul, a roztrópnie się sprawował; i przełożył go saul nad rycerstwem, i był wdzięcznym w oczach wszystkiego ludu, także i w oczach sług saulowych. i stało się, gdy się wracali, a dawid się też wracał od porażki filistynów, że wyszły niewiasty ze wszystkich miast izraelskich, śpiewając i grając przeciwko saulowi królowi z bębna mi, z weselem, i z gęśłami. a śpiewając na przemiany one niewiasty, grały i mówiły: poraził saul swój tysiąc, ale dawid swoich dziesięć tysięcy. i rozgniewał się saul bardzo, bo się nie podobały w oczach jego te słowa; i rzekł: przywłaszczyli dawidowi dziesięć tysięcy, a mnie przywłaszczyli tysiąc: a czegoż mu niedostaje, jedno królestwa? przetoż saul krzywo patrzył na dawida od onegoż dnia i na potem. i stało się drugiego dnia, że przypadł duch boży zły na saula, i prorokował w pośrodku domu, a dawid grał ręką swoją dnia onego, jako i przedtem, a saul miał włócznię w ręce swej. i cisnął saul włócznią, mówiąc: przebij dawida aż ku ścianie; ale się uchylił dawid przed nim po dwa kroć. i bał się saul dawida, przeto że pan był z nim, a od saula odstąpił. i odprawił go saul od siebie, a uczynił go hetmanem nad tysiącem, i wychadzał a wchadzał przed ludem. owa dawid we wszystkich drogach swych roztrópnie się sprawował; bo pan był z nim. co gdy widział saul, iż tak bardzo

roztropnie sobie poczynął, bał się go. ale wszystkie izrael i juda miłował dawida; bo on wychadzał i wchadzał przed nimi. i rzekł saul do dawida: oto, córkę moję starszą merob dam ci za żonę, jedno bądź mężem mocnym, i odprawuj wojny pańskie; bo tak saul sobie mówił: niech nie będzie ręka moja na nim, ale niech będzie na nim ręka filistynów. tedy rzekł dawid do saula: któżem ja? albo co za stan mój, albo co za dom ojca mego w izraelu, żebym był zięciem królewskim? i stało się, gdy przyszedł czas, którego miała być dana merob, córka saulowa, dawidowi, że ona dana jest adryjelowi meholatyckiemu za żonę. ale się rozmiłowała michol, córka saulowa, dawida; a gdy powiedziano saulowi, miło mu to było. i rzekł saul: dam mu ją, żeby mu była sidłem, a żeby była na nim ręka filistynów. przetoż rzekł saul do dawida: po drugie będziesz zięciem moim dzisiaj. tedy rozkazał saul sługom swoim: rzeźcie do dawida potajemnie, mówiąc: oto, upodobał cię sobie król, i wszyscy słudzy jego miłują cię, a tak teraz bądź zięciem królewskim. a gdy mówili słudzy saulowi w uszy dawidowe te słowa, odpowiedział dawid: czy się wam mała rzecz widzi, być zięciem królewskim, gdyżem ja jest mężem ubogim i podłym? tedy słudzy saulowi oznajmili mu, mówiąc: tak powiedział dawid. i rzekł saul: tak powiedzcie dawidowi: nie dbać król o wielano, tylko chce mieć sto nieobrzązek filistyńskich, aby się stała pomsta nad nieprzyjaciółmi królewskim; bo saul myślił, jakoby dawida podać w ręce filistynom. tedy słudzy jego powiedzieli te słowa dawidowi; i spodobało się to dawidowi, aby został zięciem królewskim; a jeszcze się nie były wypełniły dni one. wstał tedy dawid, i poszedł, on i mężowie jego, i zabił z filistynów dwadzieście mężów, i przyniósł dawid nieobrzązki ich, i oddano je spełna królowi, aby był zięciem królewskim. a tak dał mu saul michol, córkę swą za żonę. a widząc saul, i bacząc, że pan był z dawidem, a iż michol, córka jego, miłowała go, tem więcej saul obawiał się dawida, i stał się saul nieprzyjacielem dawidowi po wszystkie dni. i wpadały księżęta filistyńskie do ziemi. a kiedykolwiek wpadały, roztropniej sobie poczynął dawid nad wszystkie sługi saulowe; przetoż sławne było imię jego bardzo.

19

tedy mówił saul do jonatana, syna swego, i do wszystkich sług swoich, aby zabili dawida; ale jonatan syn saula, kochał się w dawidzie bardzo. i oznajmił to jonatan dawidowi, mówiąc: saul, ojciec mój, myśli cię zabić; przetoż teraz strzeż się prosię aż do zaranku, a zataisz się, i skryjesz się. a ja wynijdę, i stanę podle ojca mego na polu, gdzie ty będziesz, i będę mówił o tobie z ojcem moim, a cokolwiek pobaczę, toć oznajmię. a tak mówił jonatan o dawidzie do brzo do saula, ojca swego, i rzekł do niego: niech nie grzeszy król przeciwko słudze swemu dawidowi: boć nic nie winien, owszem sprawę jego byłoby bardzo pożyteczne; gdyż położył duszę swą w ręce swej, i zabił filistyńczyka, i uczynił pan wybawienie wielkie wszystkiemu izraelowi. coś widział, i uradowałeś się. przecześnieś tedy miał grzeszyć prze-

ciw krwi niewinnej, chcąc zabić dawida bez przyczyny? i usłuchał saul słów jonatanowych, i przysiągł saul: jako żywy pan, że nie umrze. a tak przyzwalał jonatan dawida, i opowiedział mu jonatan wszystkie one słowa; i przywiódł jonatan dawida do saula, i był przed nim, jako i przedtem. i wszczęła się znowu wojna, a ciągnął dawid, i walczył przeciwko filistynom, i poraził je porażką wielką, i uciekli przed obliczem jego. wtem duch pański zły przypadł na saula, który w domu swym siedział, mając włócznię swoją w ręce swej, a dawid grał ręką swą. i myślił saul przebić dawida włócznią aż ku ścianie: ale się uchylił przed saulem, i uderzyła włócznia w ścianę, a dawid uciekł, i uszedł onej nocy. potem posłał saul posły do domu dawidowego, aby nań strzegli, i zabili go rano. i oznajmiła to dawidowi michol, żona jego, mówiąc: jeźliże nie ochronisz duszy twojej tej nocy, jutro zabity będziesz. przetoż spuściła michol dawida oknem, który uszedłszy uciekł, i zachowany jest. a wzięwszy michol obraz, położyła na łożu, a wezglówko z koziej skóry położyła pod głowę jego, i przykryła szatą. tedy posłał saul posły, aby porwali dawida; ale rzekła: choruje. znowu posłał saul posły, aby oglądali dawida, mówiąc: przynieście go na łożu do mnie, abym go zabił. a gdy przyszli posłowie, oto obraz na łożu, a wezglówko z koziej skóry pod głowami jego. i rzekł saul do michol: czemuś mię tak oszukała, a wypuściłaś nieprzyjaciela mego, aby uszedł? tedy rzekła michol saulowi: bo mi mówił, puść mię, inaczej zabiję cię. a tak dawid uciekłszy uszedł, a przyszedł do samuela, do ramaty, i oznajmił mu wszystko, co mu czynił saul. poszedł tedy on i samuel, a mieszkali w najot. i oznajmiono saulowi, mówiąc: oto dawid jest w najot w ramacie. tedy posłał saul posły, aby pojмали dawida; którzy gdy ujrzeli gromadę proroków prorokujących, i samuela stojącego, a przełożonego nad nimi, przyszedł i na posły saulowe duch boży, a prorokowali i oni. co gdy oznajmiono saulowi, posłał inne posły, a prorokowali oni. znowu tedy saul posłał i trzecie posły, lecz prorokowali i oni. potem szedł i sam do ramaty, i przyszedł aż do studni wielkiej, która jest w sokot, i pytał się a mówił: gdzie jest samuel i dawid? i powiedziano mu: oto są w najot w ramacie. i szedł tam do najot w ramacie, a przyszedł też nań duch boży; a tak idąc dalej prorokował, aż przyszedł do najot w ramacie. i zewlekl też sam szaty swoje, a prorokował i on przed samuelem, a padłszy leżał nagim przez on cały dzień i przez całą noc; stądże weszło w przypowieść: azaż i saul między prorokami?

20

ale dawid uciekłszy z najotu, który jest w ramacie, przyszedł, i mówił przed jonatanem, cóżem uczynił? co za nieprawość moja? i co za grzech mój przeciw ojcu twemu, że szuka duszy mojej? który mu odpowiedział: boże uchowaj! nie umrzesz; oto nie czyni ojciec mój nic wielkiego albo małego, aż mi pierwszej oznajmi; azaży tać miał ojciec mój przedemną i tego? nie uczyni tego. a nadto przysiągł dawid, rzekłszy: wie zaiste ojciec twój, żem znalazł łaskę w oczach twoich, i myśli: niech o tem niewie-

jonatan, by się śnać nie frasował; i owszem jako żywy pan, żywa i dusza twoja, że tylko krok jeden jest między mną, i między śmiercią. i odpowiedział jonatan dawidowi: co mi kolwiek rzecze dusza twoja, uczynię. tedy rzekł dawid do jonatana: oto, nów miesiąca jutro, a jam zwykł siadać z królem przy stole; puść mię tedy, że się skryję na polu aż do wieczora trzeciego dnia. a jeźliby się pilnie pytał o mnie ojciec twój, rzeczesz: prosił mię bardzo dawid, aby szedł do betlehem, miasta swego; bo tam ofiarę uroczystą ma sprawować wszystka rodzina jego. jeźli tak rzecze: dobrze, pokój będzie słudze twemu; ale jeźli się rozgniewa, wiedź, iż się dopełniła złość jego. przetoż uczyni miłosierdzie nad sługą twoim, gdyżes w przymierze pańskie przywiódł z sobą sługę twego; a jeźli we mnie jest nieprawość, ty mię zabij; a do ojca twego przeczbyś mię miał wodzić? i rzekł jonatan: boże cię tego uchowaj; bo jeźli się pewnie dowiem, że się dopełniła złość ojca mego, aby przysłała przeciw tobie, izalibym ci tego nie oznajmił? i rzekł dawid do jonatana: któż mi oznajmi, jeźliżec co odpowie ojciec twój przykrego? odpowiedział jonatan dawidowi: pójdź, a wynijdźmy na pole. i wyszli obaj na pole. tedy rzekł jonatan do dawida; pan, bóg izraelski, (skoro się wywiem o woli ojca mego o tym czasie jutro, albo dnia trzeciego, a będzie co dobrego o dawidzie, a jeźli zarazem nie poślę do ciebie, i nie oznajmię,) to niech uczyni pan, bóg izraelski, mówię, jonatanowi, i to niech przyczyni. a jeźliżec będzie chciał ojciec mój przywieść złe na cię, i toć objawie, i puszcz cię, abyś szedł w pokoju, a niech będzie pan z tobą, jako był z ojcem moim. także i ty, będęli żyw, i ty mówię uczynisz ze mną miłosierdzie pańskie, a choćbym i umarł, przecię nie oddalisz miłosierdzia twego od domu mego aż na wieki, ani gdy wykorzeni pan nieprzyjacioly dawidowe wszystkie z ziemi. i uczynił jonatan przymierze z domem dawidowym, mówiąc: niech tego szuka pan z ręki nieprzyjaciół dawidowych. nadto jeszcze jonatan przysiął dawidowi przez miłość, którą go miłował; bo jako miłował duszę swoją, tak go też miłował. i rzekł do niego jonatan: jutro nów miesiąca, a będą się pytać o tobie, ponieważ próżne będzie miejsce twoje. przetoż przez trzy dni będziesz się ukrywał, i zstąpisz prędko, a przyjdiesz na miejsce, gdzieś się był ukrył, gdy była sprawa o tobie, a będziesz siedział u kamienia ezel. a ja wystrzelę trzy strzały po bok jego, zmierzając sobie do celu. a potem poślę chłopca, mówiąc mu: idź, najdziej strzały. a jeźli rzekę chłopcu: owo strzały za tobą sam bliżej, przynieś je, tedy przyjdź; bo masz pokój, i nie stanieć się nic złego, jako żywy pan. ale jeźliż rzekę chłopcu: oto strzały przed tobą tam dalej; idź, bo cię wypuścił pan. a tego, o czemeśmy mówili ja i ty, tego pan świadkiem będzie między mną a między tobą aż na wieki. a tak skrył się dawid w polu. a gdy przyszedł nów miesiąca, siadł król do stołu, aby jadł. a gdy usiadł król na stolicy swojej według zwyczaj, na stolicy przy ścianie, powstał jonatan; i siadł abner podle saula, a zostało próżne miejsce dawidowe. lecz nie rzekł saul nic onego dnia, bo myślał: przydało mu się podobno coś, lub jest czystym lub nieczystym. a gdy było nazajutrz dnia wtórego po nowiu miesiąca, było zaś próżne

miejsce dawidowe. i rzekł saul do jonatana, syna swego: czemuż nie przyszedł syn isajego, ani wczoraj, ani dziś do stołu? odpowiedział jonatan saulowi: usilnie mię prosił dawid, aby szedł do betlehem; i mówił: puść mię proszę, bo sprawuje ofiarę rodzina nasza w mieście; tamże mię wezwał brat mój. a tak teraz jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, pójdę proszę, i oglądam bracią moję; dla tegoć nie przyszedł do stołu królewskiego. i zapalił się gniewem saul na jonatana, i rzekł mu: synu złośliwy, a upornej matki, azaż nie wiem, iżes sobie obrał syna isajego, ku zelżywości twojej, i ku pohańbieniu i sromocie matki twojej? bo po wszystkie dni, których syn isajego będzie żył na ziemi, nie będziesz umocniony, ty i królestwo twoje; a tak teraz poślį, a przywiedz go do mnie, bo jest godzin śmierci. tedy odpowiedział jonatan saulowi, ojcu swemu, i rzekł do niego: przecż ma umrzeć? cóż uczynił? i cisnął saul włócznią na niego, aby go przebił. tedy poznał jonatan, że koniecznie ojciec jego umyślił zabić dawida. i wstał jonatan od stołu z wielkim gniewem, i nie jadł dnia wtórego po nowiu miesiąca chleba; bo się zafrasował o dawida, a iż go zelżył ojciec jego. a rano wyszedł jonatan na pole według czasu postanowionego z dawidem, i chłopiec mały z nim. i rzekł do chłopca swego: bież, szukaj prędko strzał, które ja wystrzelę. tedy chłopiec biegał; a on wystrzelił strzały dalej przedę. a gdy przyszedł chłopiec aż na miejsce strzały, którą był wystrzelił jonatan, zawołał jonatan za chłopcem, i rzekł: azaż strzala nie jest za tobą tam dalej? i wołał jonatan za chłopcem: spiesz się co najrychlej, nie stój. tedy zebrawszy chłopiec jonatana strzały, przyszedł do pana swego. (ale chłopiec nic nie wiedział, tylko jonatan i dawid wiedzieli, co się działo.) i dał jonatan oręż swój chłopcu, który z nim był, i rzekł mu: idź, odnieś do miasta. a gdy odszedł chłopiec, dawid wstał od strony południowej, i upadłszy twarzą swoją na ziemię, uklonił się po trzy kroć, i pocałowawszy jeden drugiego, płakali pospołu; ale dawid obficie. i rzekł jonatan do dawida: idź w pokoju; a to, cośmy sobie obaj przysięgli przez imię pańskie, mówiąc: pan niech będzie między mną i między tobą, i między nasieniem mojem, i między nasieniem twojem świadkiem aż na wieki, trzymać będziemy. a tak wstawszy dawid odszedł, a jonatan wszedł do miasta.

21

potem, przyszedł dawid do noby do achimelecha kapłana, a zlekkszy się achimelech wyszedł przeciwko dawidowi, i rzekł mu: przecżes ty sam, a niemasz nikogo z tobą? i odpowiedział dawid achimelechowi kapłanowi: rozkazał mi król nieco, i rzekł do mnie: niech nikt nie wie tego, po co cię posyłam, i com ci zlecil, przetożem sługi zostawił na pewnem miejscu. a tak teraz maszli co przy rękach twoich, aby z pięcioro chleba, daj do ręki mojej, albo cokolwiek znajdziesz. i odpowiedział kapłan dawidowi, i rzekł: nie mam chleba pospolitego przy ręce mojej, tylko chleb poświęcony; jeźli się tylko wstrzymali słudzy od niewiast. tedy odpowiedział dawid kapłanowi, i rzekł mu: zaiste niewiasty oddalone były od nas od

wczorajszego i dziś trzeciego dnia, gdy wyszedł; przetoż były naczynia sług święte. ale jeżeli ta droga zmazana jest, wszakże i ta dzisiaj poświęcona będzie w naczyniach. a tak dał mu kapłan chleby poświęcone; albowiem nie było tam chleba, tylko chleby pokładne, które były odjęte od obliczności pańskiej, aby położono chleby ciepłe onegoż dnia, którego one odjęte były. a był tam mąż z sług saulowych onego dnia, zabawiony przed panem, którego imię doeg, edomczyk, najmożniejszy z pasterzy, które miał saul. i rzekł dawid do achimelecha: a nie masz tu przy ręce swej włóczni, albo miecza? bom ani miecza mego, ani żadnej broni mojej nie wziął w rękę moję, gdyż słowo królewskie przynagliło. tedy rzekł kapłan: miecz golijata filistyńczyka, któregoś zabił w dolinie ela, oto jest uwiniony w sukno za efodem; jeżeli ten chcesz sobie wziąć, weźmij; bo tu inszego nie masz oprócz tego. i rzekł dawid: nie masz podobnego temu, daj mi go. a tak wstał dawid, i uciekł dnia onego przed saulem, i przyszedł do achisa, króla getskiego. tedy rzekli słudzy achisowi do niego: izali nie ten jest dawid, król ziemi? izali nie temu śpiewano w hufcach, mówiąc: poraził saul swój tysiąc, a dawid swoich dziesięć tysięcy? i złożył dawid słowa te do serca swego, a bał się bardzo achisa, króla getskiego. przetoż zmienił obyczaje swoje przed oczyma ich, a czynił się szalonym w rękach ich, i kreslił na drzwiach bramy, i puszczał śliny na brodę swoją. tedy rzekł achis do sług swoich: otoście widzieli człowieka szalonego, czemużecie go przywieśli do mnie? nie dostawa mi szalonych, żeście przywieśli tego, aby szalał przedemną? tenże ma wniknąć do domu mego?

22

potem wyszedł dawid stamtąd, i uszedł do jaskini adullam. co gdy usłyszeli bracia jego i wszystkich dom jego, przyszedli tam do niego. i zebrali się do niego wszyscy, którzy byli utrapieni, i wszyscy, którzy byli dłużni, i wszyscy, którzykolwiek byli w gorzkości serca, i był nad nimi książecciem, a było z nim około czterech set mężów. i poszedł dawid stamtąd do masfa moabskiego, i rzekł do króla moabskiego: niech się przeprowadzi proszę ojciec mój, i matka moja, aby mieszkali z wami, aż się dowiem co uczyni bóg ze mną. a tak przywiódł je przed króla moabskiego; i mieszkali z nim po wszystkie dni, których był dawid na onym zamku. rzekł potem gad prorok do dawida: nie mieszkaj więcej na tym zamku; idź, a wróć się do ziemi judzkiej. tedy poszedł dawid, a przyszedł do lasu haret. a usłyszawszy saul, że się pojawił dawid, i mężowie, którzy byli z nim, (bo saul mieszkiał w gabaa pod gajem w ramacie, mając włócznią swoją w rękach swych, a wszyscy słudzy jego stali przed nim). rzekł tedy saul do sług swych, którzy stali przed nim: słuchajcie proszę synowie jemini: iż za wam wszystkim da syn isajego rolę i winnice, a wszystkich was poczyni półownikami i rotnistrzami. żeście się sprzyśięgli wy wszyscy przeciwko mnie, a nie masz kto by mi objął? gdyż się zbuntował i syn mój z synem isajego, a nie masz kto by się mnie uzałił między wami, a oznajmił mi, iż podburzył syn mój sługę mego przeci-

wko mnie, aby czyhał na mię, jako się to dziś okazuje. tedy odpowiedział doeg edomczyk, który też stał z sługami saulowymi, i rzekł: widziałem syna isajego, gdy przyszedł do noby, do achimelecha, syna achitobowego. który się on radził pana, i dał mu żywności, dał mu też i miecz golijata filistyńczyka. a tak posłał król, aby przyzwano achimelecha, syna achitobowego, kapłana, i wszystkiego domu ojca jego kapłanów, którzy byli w nobe. i przyszli oni wszyscy do króla. tedy rzekł saul: słuchaj teraz synu achitoba; a on rzekł: owom ja panie mój, i rzekł do niego saul: czemuście się sprzyśięgli przeciwko mnie, ty i syn isajego, gdyś mu dał chleb i miecz, a radziłeś się on boga, aby powstał przeciwko mnie, czyhając na mię, jako się to dziś okazuje? i odpowiedział achimelech królowi, a rzekł: i któż jest tak wierny między wszystkimi sługami twoimi, jako dawid, który jest i zięciem królewskim i idzie za rozkazaniem twojem, a jest zacnym w domu twoim? ażaj dziś poczęłem się on radzić boga? uchowaj mię boże! niech nie wkłada król na sługę twego nic takiego, ani na wszystek dom ojca mego; bo nie wiedział sługa twój o tem wszystkim najmniejszej rzeczy. i rzekł król: śmiercią umrzesz achimelechu, ty i wszystek dom ojca twego. przytem rzekł król sługom, którzy stali przed nim: obróćcie się, a pobijcie kapłany pańskie; bo też ręka ich jest z dawidem, gdyż wiedząc, że on uciekał, nie oznajmili mi. ale słudzy królewscy nie chcieli podnieść ręki swej, ani się rzucić na kapłany pańskie. przetoż rzekł król do doega: obróć się ty, a rzuć się na kapłany. a tak obróciwszy się doeg edomczyk, rzucił się na kapłany, i zabił onegoż dnia osmdziesiąt i pięć mężów, którzy nosili efod lniane. nobe też miasto kapłańskie wysiekł ostrzem miecza, od męża aż do niewiasty, od malego aż do sącego, i woły, i osły, i owce wysiekł ostrzem miecza. uszedł tylko syn jeden achimelecha, syna achitobowego; a imię jego abijatar; i uciekł do dawida. tedy oznajmił abijatar dawidowi, że pobił saul kapłany pańskie. i rzekł dawid do abijata: wiedziałem onegoż dnia, gdyż tam był doeg edomczyk, że pewnie oznajmić miał saulowi: jam jest przyczyną śmierci wszystkich dusz domu ojca twego. zostańże przy mnie, nie bój się; bo kto by szukał duszy mojej, będzie szukał duszy twojej; ale ty będziesz schroniony przy mnie.

23

tedy powiedziano dawidowi, mówiąc: oto, filistynowie dobywają ceili, i plondrują gumna. i radził się dawid pana, mówiąc: mamli iść, a uderzyć na te filistyny? i odpowiedział pan dawidowi: idź, a porazisz filistyny, i wybawisz ceilę. tedy rzekli mężowie dawidowi do niego: oto my tu w judzkiej ziemi boimy się, jakoż daleko koićmy, jeżeli pójdziemy do ceili przeciw wojskom filistyńskim. i pytał się jeszcze powtórę dawid pana. a odpowiedział mu pan, mówiąc: wstaw się idź do ceili; bo ja dam filistyny w ręce twoje. poszedł tedy dawid i mężowie jego do ceili, i walczył z filistynami, i zabrał bydła ich, i poraził ich porażką wielką, i wybawił dawid obywateli ceili. i stało się, gdy uciekał abijatar, syn achimelecha, do dawida do ceili, że się dostał efod w rękę

jego. potem powiedziano saulowi, iż dawid przyszedł do ceili. tedy rzekł saul: dał go bóg w ręce moje; bo się zawarł, wszedłszy do miasta, w którym są bramy i zamki. a tak zebrał saul wszystkich lud, aby szedł na wojnę do ceili, i obległ dawida, i męże jego. co gdy wzwidział dawid, iż saul potajemnie przeciw niemu myślał wszystko złe, tedy rzekł do abijtara kapłana: włóż na się efod. i rzekł dawid: panie, boże izraelski, za pewne słyszał sługa twój, że saul chce przyjść do ceili, aby miasto zbурzył dla mnie; wydadziliż mnie starsi miasta ceili w ręce jego? przyjdzie też saul, jako słyszał sługa twój? panie, boże izraelski, oznajmij proszę słudze twemu. i odpowiedział pan: przyjdzie. nadto rzekł dawid: wydadziliż starsi z ceili mnie i męże moje w ręce saulowe? i odpowiedział pan: wydadzą. wstał tedy dawid i mężowie jego około sześciu set mężów, i wyszli z ceili, a uchodzili kędy mogli. a gdy oznajmiono saulowi, że uszedł dawid z ceili, tedy zaniechał wyciągnięcia. i mieszkał dawid na puszczy w miejscach obronnych, a został na górze w puszczy zyf. i szukał go saul po wszystkie dni; lecz nie podał go bóg w ręce jego. a widząc dawid, że wyszedł saul, aby szukał duszę jego, został dawid na puszczy zyf w lesie. wtedy wstał jonatan, syn saula, i szedł do dawida do lasu, i posilił rękę jego w bogu, mówiąc do niego: nie bój się, bo cię nie znajdzie ręka saula, ojca mego; a ty będziesz królował nad izraelem, ja zaś będę wtórym po tobie; wszak i saul, ojciec mój, wie o tem. i uczynili obaj z sobą przymierze przed panem; i został dawid w lesie, ale jonatan wrócił się do domu ojca swego. tedy przyszli zyfejczyści do saula do gabaa, powiadając: azaż dawid nie kryje się u nas po miejscach obronnych w lesie na pagórku hachila, który jest po prawej stronie jesymona? przetoż teraz według wszystkiej żądności duszy twojej, królu, zejdź co najrychlej, a my się postaramy, że go wydamy w ręce królewskie. tedy rzekł saul: błogosławieniście wy od pana, żeście się mnie użalili. idźcież proszę, a starajcie się tem pilniej; wywieďte się, a wyszpiegujcie to miejsce jego, gdzie się obraca. kto go tam widział? bo mi powiadano, że sobie bardzo chytrze postępuje. wypatrzcież tedy, a obaczcie wszystkie te miejsca skryte, w których się ukrywa; potem wróćcie się do mnie z czem pewnem, i pójdę z wami; a będąc w ziemi, tedy go będę szukał po wszystkich tysiącach judzkich. wstali tedy, i poszli do zyf przed saulem; ale dawid i mężowie jego byli na puszczy maon, w polach po prawej stronie jesymon. bo gdy wyszedł saul, i mężowie jego, szukać go, oznajmiono dawidowi, który zstąpił z skały, i mieszkał na puszczy maon. co usłyszawszy saul, goił dawida aż na puszczy maon. i szedł saul po jednej stronie góry, a dawid i mężowie jego po drugiej stronie góry. i spieszył się dawid, aby mógł uciec przed saulem; bo saul i lud jego obtaczali dawida i męża jego, aby je pojmali. wtem posel przybieżał do saula, mówiąc: pospiesz się, a pójdź; albowiem filistynowie wtargnęli w ziemię, przetoż wrócił się saul od pogoni za dawidem, a ciągnął przeciw filistynom; dla tego nazwali miejsce ono sela hammalekot. a tak wyciągnął stamtąd dawid, i mieszkał na miejscach obronnych engaddy.

i stało się, gdy się wrócił saul z pogoni za filistynami, powiedziano mu, mówiąc: oto, dawid jest na puszczy engaddy. wzięwszy tedy saul trzy tysiące mężów przebranych z wszystkiego izraela, poszedł szukać dawida i mężów jego, po wierzczu skał kóz dzikich. i przyszedł ku oborom owczym, które były podług drogi, kędy była jaskinia; do której wszedł saul na potrzebę przyrodzoną, a dawid i mężowie jego siedzieli po stronach jaskini. i rzekli mężowie dawidowi do niego: oto dzień, o którym ci powiedział pan: oto ja dawam nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a uczynisz mu, jako się będzie podobało w oczach twoich. wstał tedy dawid, i urznął po cichu kraj płaszcza saulowego. i stało się, że uderzyło dawida serce jego, przetoż urznął kraj płaszcza saulowego. i rzekł do mężów swoich: uchowaj mię tego panie, żebym to uczynić miał panu memu, pomazańcowi pańskiemu, żebym miał ściągnąć nań rękę moją, ponieważ jest pomazańcem pańskim. i przelomil dawid męża swego słowy, a nie dopuścił im powstać przeciwko saulowi; zatem saul wstawszy z jaskini, poszedł w drogę. potem też dawid wstał, i wyszedł z jaskini, a zawołał za saulem, mówiąc: królu, panie mój! tedy się obejrzał saul nazad, a dawid schyliwszy się twarzą ku ziemi, pokłonił się. i rzekł dawid do saula: czemuż słuchasz powieści ludzi mówiących: otóż dawid szuka twego złego: oto, dnia tego widzą oczy twoje, że cię był podał pan w ręce moje w jaskini, i mówiono mi, abym cię zabił; alem ci sfołgował, i rzekłem: nie ściagnę ręki mojej na pana mego; bo jest pomazańcem pańskim. oto, ojciec mój, obacz a oglądaj kraj płaszcza twego w ręce mojej, że gdym urznął kraj płaszcza twego, nie zabiłem cię. poznaj a obacz, że nie masz w ręce mojej złości i nieprawości, anim zgżeszyl przeciwko tobie: a ty godzisz na duszę moją, abys mi ją odjął. niech rozsądzi pan między mną i między tobą, a niech się zemści pan krzywdy mojej nad tobą; lecz ręka moja nie będzie na tobie. jako mówi przypowieść starodawna: od niebożnych wynijdzie niebożność; przetoż ręka moja nie będzie na tobie. za kimże wždy wyszedł król izraelski? kogóż gonisz? psa zdechłego? pchle jedną? niechże będzie pan sędzią, a niech rozsądzi między mną i między tobą, a niech obaczy i rozejmie prą moją, a niech mię wyswobodzi z ręki twojej. a gdy przestał dawid mówić słów tych do saula, rzekł saul: a twoje to głos, synu mój dawidzie? i podniósłszy saul głos swój, płakał. i rzekł do dawida: sprawiedliwszy ty niżli ja: bo tyś mnie oddał dobrem, a jam tobie oddał złem. tyś zaiste okazał dzisiaj, żeś mi uczynił dobre; bo choć mię podał pan w rękę twoją, przecięż mię nie zabił. i zaż znalazłszy kto nieprzyjaciela swego, wypuści go na drogę dobrą? niechajżeć pan dobrem odda za to, coś mi dziś uczynił. a teraz oto wiem, że zapewne będziesz królował, a ostoi się w ręce twojej królestwo izraelskie. przetoż proszę, przysiąż mi przez pana, że nie wygubisz nasienia mego po mnie, i nie wytracisz imienia mego z domu ojca mego. a tak przysiągł dawid saulowi. i odszedł saul do domu swego, a dawid i mężowie jego poszli na miejsca obronne.

w tem umarł samuel. a zebrawszy się wszyscy izraelczycy, płakali go, i pogrzebali go w domu jego w ramacie. tedy wstawszy dawid, poszedł na puszcę faran. a był niektóry mąż w maon, który miał majątność na karmelu; a on mąż był możny bardzo, mając owiec trzy tysiące, a tysiąc kóz; i trafiło się, że strzygl owce swoje na karmelu. a było imię męża onego nabal, a imię żony jego abigail, która niewiasta była mądra, i piękna; ale mąż jej był nieużyty i złych postępków, a był narodu kalebowego. a usłyszawszy dawid na puszczy, iż nabal strzygl owce swoje, posłał dziesięciu sług, i rzekł im: idźcie do karmelu, a przyszedłszy do nabala, pozdrówcie go imieniem mojem spokojnie, a mówcie tak: żyj, a niech będzie tobie pokój, i domowi twemu pokój, i wszystkimu, co masz, pokój! a teraz słyszałem, że masz te, coć owce strzygą; a pasterze twoi bywali z nami, nieblyśmy im przykrymi, i nic im nie zginęło po wszystkie dni, których byli w karmelu; spytaj sług twoich, a powiedzą. przetoż niech znajdą słudzy łaskę w oczach twoich, gdyżeśmy w dobry dzień przyszli; daj proszę cokolwiek znajdzie ręka twoja, sługom twoim, i synowi twemu dawidowi. a tak przysli słudzy dawidowi, i mówili do nabala wszystkie one słowa imieniem dawidowem, i przestali. a odpowiadając nabal sługom dawidowym, rzekł: cóż jest dawid? a co zaczyna isaję? dziś się namnożyło sług, którzy uciekają od panów swoich. i wezmęz ja chleb mój, i wodę moję, i mięsa bydlę mego, którem pobili dla tych, którzy strzygą owce moje, a dam mężom, których nie znam, skąd są? a obróciwszy się słudzy dawidowi w drogę swoją, wrócili się, i przysli a powiedzieli mu wszystkie te słowa. tedy rzekł dawid mężom swym: przypaszcie każdy miecz swój; przypasali też i dawid miecz swój, i szło za dawidem około czterech set mężów, a dwieście zostało przy rzeczach. ale abigaili, żonie nabalowej, oznajmił to jeden czeladnik z sług nabalowych, mówiąc: oto przysłał dawid posły z puszczy, aby błogosławili panu naszemu, lecz on je sfukał. a mężowie ci dobrzy nam byli bardzo, i nie przykryli się nam; nic nam nie zginęło po wszystkie dni, pókiśmy z nimi chodzili, będąc na polu; miasto muru byli nam, tak w nocy jako we dnie, po wszystkie dni, pókiśmy przy nich trzody paśli. przetoż teraz obacz, a rozmyśl się, co masz czynić; boć już gotowe nieszczenie na pana naszego, i na wszystkie dom jego; lecz on jest człowiekiem niebożnym, że z nim trudno mówić. pospieszyła się tedy abigail, i wzięła dwieście chleba, i dwie łagwi wina, i pięć owiec oprawnych, i pięć miar prażma, i sto wiązanek rodzynek, i dwieście funtów fig, a włożyła to na osły; i rzekła sługom swoim: idźcie przedemną, a ja pojedę za wami; ale mężowi swemu nabalowi nie oznajmiła. i stało się, że jadąc na osle, i zjeżdżając głębłą górą, oto też dawid i mężowie jego zjeżdżali przeciwko niej, i spotkała się z nimi. (a dawid był rzekł: zaprawdę darmo strzegł wszystkiego, co ten miał na puszczy, że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma; bo mi oddał złem za dobre. to niech uczyni bóg nieprzyjaciółom dawidowym, i to niech przyczyni, jeśli co do zarania zostawię ze wszystkiego

co ma, aż do najmniejszego szczenięcia). tedy ujrzawszy abigail dawida, pospieszyła się, i zsiadła z osła, i upadła przed dawidem na oblicze swoje, i ukloniła się aż do ziemi; a upadłszy do nóg jego, mówiła: niech będzie na mnie, panie mój, ta nieprawość, a niech mówi proszę słuzebnica twoja do uszu twoich, i posłuchaj słów słuzebnicy twojej. niech się proszę nie obraża pan mój na mężą tego bezbożnego nabala, gdyż według imienia swego takim jest. nabal jest imię jego, i głupstwo jest przy nim; alemci ja słuzebnica twoja nie widział sług pana mego, któreś był posłał. przetoż teraz panie mój, jako żywy pan, jako żywa i dusza twoja, że cię zawściągnął pan, abyś nie szedł na rozlanie krwi, i żeby się nie mściła ręka twoja; a teraz niech będą jako nabal nieprzyjaciele twoi, i którzy szukają złego panu memu. teraz tedy to błogosławieństwo, które przyniosła słuzebnica twoja panu swemu, niech będzie dane sługom, którzy chodzą za panem moim. przepuść proszę występki słuzebnicy twojej, gdyż zapewne uczyni pan panu memu dom trwały, ponieważ walki pańskie pan mój odprawuje, a złość nie jest znaleźna w tobie aż dotąd. a choćby powstał człowiek, co by cię prześladował, i szukał duszy twojej, tedy będzie dusza pana mego zachowana w wiązance żywiących u pana, boga twego; lecz duszę nieprzyjaciół twoich bóg jako z procy wyrzuci. a gdy uczyni pan panu memu wszystko, co mówił dobrego o tobie, a zlecić, abyś był wodzem nad izraelem: tedyć nie będzie to ku zachwianiu, ani ku urazie serca pana mego, jako gdyby rozlał krew niewinną, i gdyby się sam pomścił pan mój. gdy tedy dobrze uczyni pan panu memu, wspomnisz na słuzebnicę twoję. i rzekł dawid do abigaili: błogosławiony pan, bóg izraelski, który cię dziś posłał przeciwko mnie. błogosławiona wymowa twoja, i błogosławionaś ty, któraś mię zawściągnęła dzisiaj, żem nie szedł na rozlanie krwi, a żem się sam nie mścił krzywdy swojej. a zaprawdę, jako żywy pan, bóg izraelski, który mię zawściągnął, abym ci nic złego nie uczynił: bo gdybyś się była nie pospieszyła, a nie zajęchała mi drogi, nie zostałoby było nabalowi aż do świtania, i najmniejszego szczenięcia. a tak przyjął dawid z ręki jej, co mu była przyniosła, i rzekł do niej: idź w pokoju do domu twego: otom usłuchał głosu twego, i przyjąłem cię łaskawie. tedy się wróciła abigail do nabala; a on miał uciec w domu swoim, jako uczte królewską, a serce nabalowe było wesole w nim, a był pijany bardzo; i nie oznajmiła mu najmniejszej rzeczy aż do poranku. ale nazajutrz, gdy wytrzeźwiał nabal z wina, oznajmiła mu żona jego te rzeczy: i zmartwiał w nim serce jego, i stał się jako kamień a gdy wyszło jakoby dziesięć dni, uderzył pan nabala, i umarł. a usłyszawszy dawid, iż umarł nabal, rzekł: błogosławiony pan, który się pomścił pohanobienia mego nad nabalem, a sługę swego zatrzymał od złego, a złość nabalową obrócił pan na głowę jego. tedy posłał dawid wskazując do abigaili, że ją sobie chce wziąć za żonę. i przysli słudzy dawidowi do abigaili do karmelu, i rzekli do niej, mówiąc: dawid posłał nas do ciebie, aby cię sobie wziął za żonę, która wstawszy, pokłoniła się obliczem do ziemi, i rzeka: oto, słuzebnica twoja niech będzie sługą, aby umywała nogi sług pana mego. przetoż pospieszy-

wszy się wstała abigail, i wsiadła na osła z pięcioma panienkami swemi, które z nią chodziły; i tak jechała za posłami dawidowymi, a była mu za żonę. ale i achinoamę wziął dawid z jezreel, i były mu te dwie za żony. albowiem saul dał był michol, córkę swoją, żonę dawidową, faltemu, synowi laisowemu, który był z gallim.

26

i przyszli zyfejczy do saula do gabaa, a mówili: izali się nie kryje dawid na pagórku hachila, przeciw jesy-mon? ruszył się tedy saul, i ciągnął na puszcza żyf, a z nim trzy tysiące mężów przebranych z izraela, aby szukał dawida na puszczy żyf. i położył się saul obozem na pagórku hachila, które jest przeciw jesymon podłe drogi; a dawid mieszkał na puszczy, i dowiedział się, że przyciągnął saul za nim na puszcza, bo posławszy dawid szpiegi dowiedział się, że przyciągnął saul zapewne. przetoż wstał dawid, i przyszedł aż ku miejscu, gdzie się położył obozem saul; i upatrzył dawid miejsce, gdzie spał saul, i abner, syn nera, hetman wojska jego; bo saul spał w obozie, a lud leżał około niego. i odpowiedział dawid, a rzekł do achimelecha heteczyka, i do abisajego, syna sarwii, brata joabowego, mówiąc: któż pójdzie ze mną do saula do obozu? odpowiedział abisaj: ja z tobą pójdę. a tak przyszedł dawid i abisaj do ludu w nocy, a oto, saul leżąc spał w obozie, a włócznia jego była utkniona w ziemi u głowy jego; abner też z ludem leżeli około niego. tedy rzekł abisaj do dawida: zamknij dziś bóg nieprzyjaciela twego w ręce twoje, a teraz niech go przebiję proszę włócznią ku ziemi raz, a więcej nie powtórzę. ale rzekł dawid do abisajego: nie zabijaj go; bo któż ściągawszy rękę swą na pomazańca pańskiego, niewinnym będzie? nadto rzekł dawid: jako żyje pan, że jeżeli go pan nie zabije, albo dzień jego nie przyjdzie, aby umarł, albo na wojnę wyjechawszy, nie zginie, tedy uchowaj mię panie, abym miał ściągnąć rękę moją na pomazańca pańskiego; ale weźmij proszę włócznią, która jest u głów jego, i kubek od wody, a odejdzmy. tedy wziął dawid włócznią, i kubek od wody, który był u głów saulowych, i odeszli, a nie był, toby widział, ani toby wiedział, ani toby się ocucił, ale wszyscy spali; bo sen twardy od pana przypadł był na nie. i przyszedł dawid na drugą stronę, i stanął na wierzchu góry z daleka, a był plac wielki między nimi. i zawołał dawid na lud, i na abnera, syna nerowego, mówiąc: nie owieszcie się abnerze? i odpowiadając abner, rzekł: któżes ty, co wołasz na króla? i rzekł dawid do abnera: azaż ty nie mąż? a któż jakoś ty w izraelu? przecześnie tedy nie strzeżł króla, pana twego? bo przyszedł jeden z ludu, chcąc zabić króla, pana twego. nie dobra to, coś uczynił. jako żywy pan, żeście winni śmierci, którzyście nie strzeżli pana waszego, pomazańca pańskiego. a teraz, patrz, kędy jest włócznia królewska, i kubek od wody, co był w głowach jego? poznał tedy saul głos dawida, i rzekł: twójże to głos, synu mój dawidzie? odpowiedział dawid: głos to mój, królu, panie mój. nadto rzekł: czemuż pan mój prześladuje sługę swego? bo cóżem uczynił? a co jest złego w ręce mojej? przetoż teraz niech

posłucha proszę król, pan mój, słów sługi swego; jeżeli cię pan pobudził przeciwko mnie, niech powo-
nia ofiary; ale jeżeli synowie judczy, przekłękali są przed panem, którzy mię dziś wygnali, abym nie mieszkał w dziedzictwie pańskim, jakoby rzekli: idź, służ bogom cudzym. a teraz niech nie będzie wylana krew moja na ziemię przed obliczem pańskim; bo wyszedł król izraelski szukać pchły jednej, jakoby też kto gonił kuropatwę po górach. tedy rzekł saul: zgrzeszyłem. wróć się, synu mój dawidzie, boć już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ droga była dusza moja w oczach twoich dnia tego; otom głupio uczynił, i zbłądziłem nader bardzo. a odpowiadając dawid rzekł: oto włócznia królewska; niech sam przyjdzie kto z sług, a weźmie ją. a pan niech odda każdemu sprawiedliwość jego, i wiarę jego. albowiem podał cię był pan dziś w ręce moje; alem nie chciał ściągnąć ręki mojej na pomazańca pańskiego. przetoż jako dziś poważona była dusza twoja w oczach moich, tak niech będzie poważona dusza moja w oczach pańskich, a niech mię wyrwie pan ze wszego ucisku. i rzekł saul do dawida: błogosławionyś ty, synu mój dawidzie; tak czyniąc dokażesz, a tak się wzmacniając, mocnym będziesz. odszedł potem dawid w drogę swą, a saul się wrócił na miejsce swoje,

27

tedy rzekł dawid w sercu swoim: zginę ja kiedyżkol-
wiek od ręki saulowej. azaż mnie nie lepiej, abym co prędzej uszedł do ziemi filistyńskiej, aby zwątpił o mnie saul, i nie szukał mię więcej po wszystkich granicach izraelskich, i tak abym uszedł rąk jego? wstawszy tedy dawid, poszedł sam i onych sześć set mężów, którzy byli z nim, do achisa, syna maocha, króla get. i mniemzał dawid przy achisie w get, sam i mężowie jego, każdy z czeladzią swoją, dawid i dwie żony jego, achinoam jezreelitka, i abigail, żona przedtem nabalowa z karmelu. a gdy powiedziano saulowi, że uciekł dawid do get, przesłał go więcej szukać. i rzekł dawid do achisa: jeźlim proszę znalazł łaskę w oczach twoich, niech mi dadzą miejsce w jednym z miast tego kraju, abym tam mieszkał; bo czemużby miał mieszkać sługa twój w mieście królewskim z tobą? i dał mu achis dnia onego syceleg; dla tego syceleg było królów judzkich aż do dnia tego. a była liczba dni, których mieszkał dawid w krainie filistyńskiej, rok i cztery miesiące. i wypadał dawid i mężowie jego, a wtargiwali do giessurytów, i do gierzytów, i do amalekitów; bo ci mieszkali w onej ziemi zdawna; którzy chodzą przez sur aż do ziemi egipskiej, i pustoszył dawid ziemię onę, a nie zostawiał żywego męża i niewiasty; a zabrawszy owce, i woły, i osły i wielbłądy, i szaty, wracał się zasię, i przychadzał do achisa. a gdy się pytał achis: gdzieżście byli dziś wpadli? odpowiadał dawid: ku południu judy, i ku południu w jerameel, i ku południu ceni. ale dawid nie żywił męża, ani niewiasty, ani ich przywoził do get, mówiąc: by snąć nie skarżyli na nas, mówiąc: tak uczynił dawid. i był to jego zwyczaj po wszystkie dni, póki mieszkał w ziemi filistyńskiej. wierzył tedy achis dawidowi i

mówił: prawie się już stał obrzydłym ludowi swemu izraelskiemu, a tak będzie mi sługa wiecznym.

28

i stało się w one dni, że zebrali filistynowie wojska swe na wojnę, aby walczyli z izraelem. tedy achis rzekł do dawida: wiedz wiedząc, iż ze mną pociągniesz na wojnę, ty i mężowie twoi. i odpowiedział dawid achisowi: dopiero się ty dowiesz, co uczyni sługa twój. i rzekł achis do dawida: zaiste stróżem głowy mojej postanowię cię po wszystkie dni. a samuel już był umarł, i płakał też saul wszystkich izrael, i pogrzebli go w ramacie, mieście jego; a saul wygnał był wieszczki i czarowniki z ziemi. zebrawszy się tedy filistynowie, przyciągnęli, a położyli się obozem u sunam; zebrał też saul wszystkich izraela, a położył się obozem w gielboe. a widząc saul obóz filistyński, bał się, a ulekło się serce jego bardzo. i rzadził się saul pana; ale mu nie odpowiedział pan ani przez sny, ani przez urym, ani przez proroki; przetoż rzekł saul do sług swoich: szukajcie mi niewiasty, któraby miała ducha wieszczego, a pójdę do niej, i wywiem się przez nią. i rzekli słudzy jego do niego: oto, niewiasta w endor, mająca ducha wieszczego. tedy odmieniał odzienie swoje saul, a oblókłszy się w insze szaty, szedł sam i dwaj mężowie z nim, a przyszli do niewiasty w nocy, i rzekł: wróż mi, proszę, przez ducha wieszczego, a wywiędę tego, kogoć powiem. i rzekła do niego niewiasta: oto ty wiesz, co uczynił saul, iż wygładził wieszczki i czarowniki z ziemi; przeczę ty sidło kładziesz na duszę moję, abyś mię na śmierć podał? i przysiął jej saul przez pana, mówiąc: jako żywy pan, że nie przyjdzie na cię karanie dla tego. tedy rzekła niewiasta: kogoć ci mam wywieść? a on rzekł: wywiędz mi samuela. a widząc niewiasta samuela, zawołała głosem wielkim, i rzekła niewiasta do saula, mówiąc: przeczęś mię zdradził, gdyż ty jest saul? i rzekł jej król: nie bój się; cóżś wdziała? i rzekła niewiasta do saula: wdziałał bogi występujące z ziemi. tedy rzekł do niej: co za osoba jego? i rzekła: mąż stary wyszedł, a ten odziany płaszczem. i poznał saul, że to był samuel, i schyliwszy się twarzą ku ziemi, poklonił mu się. zatem rzekł samuel do saula: przecz mi nie dasz pokoju, wzbudzając mię? odpowiedział mu saul: jestem uciśniony bardzo, gdyż filistynowie walczą przeciwko mnie, a bóg odstąpił odemnie, i nie odpowiada mi więcej, ani przez proroki, ani przez sny; przetoż przyzwałem cię, abyś mi oznajmił, co mam czynić. i rzekł samuel: czemuż mię tedy pytasz, gdyż pan odstąpił od ciebie, a przestawa z nieprzyjacielem twoim? i uczynił mu pan, jaków powiedział przez mię, i wyrwał pan królestwo z rąk twoich, a dał je bliźniemu twemu dawidowi. bo żeś ty nie był posłusznym głosowi pańskiemu, aniś wykonał gniewu zapalczywości jego nad amalekiem, przetoż ci to uczynił pan dzisiaj. nadto poda pan i izraela z tobą w rękę filistynów, a jutro ty i synowie twoi ze mną będziecie; obóz też izraelski poda pan w ręce filistynów. a natychmiast saul upadł jako długi na ziemię, bo się złąkł bardzo słów samuelowych, i siły nie było w nim, przeto że nic nie jadł przez

cały dzień i przez całą noc. potem weszła niewiasta do saula, a widząc, iż się bardzo przeląkł, rzekła mu: oto, usłuchała służebnica twoja głosu twego, i odważyłam zdrowie swoje, i usłuchałam słów twoich, któreś mówił do mnie, przetoż teraz usłuchaj proszę i ty głosu służebnicy twojej; a położę przed cię szatczkę chleba, abyś jadł, i posilił się, abyś mógł iść w drogę. ale nie chciał, i mówił: nie będę jadł. i przymusił go słudzy jego, także i niewiasta; i usłuchał głosu ich, a wstawszy z ziemi, usiadł na łóżku. a ona niewiasta miała karmne cielő w domu, a pospieszwszy się, zabiła je; potem wzięwszy mąki zaczęła, i napiekła z niej praśników. i przyniosła przed saula, i przed sługi jego, którzy najadłszy się, wstali, i poszli onej nocy.

29

tedy zebrali filistynowie wszystkie wojska swe do afeku; a izraelczycy położyli się obozem nad źródłem, które było w jezreel. a książęta filistyńskie ciągnęli stami i tysiącami, a dawid i mężowie jego ciągnęli pozad z achisem. i rzekły książęta filistyńskie: cóż tu czynią ci hebrejczycy? i rzekł achis do książąt filistyńskich: azaż nie to jest dawid, sługa saula, króla izraelskiego, który był przy mnie przez te dni, owszem przez te lata? i nie doświadczyłem go w niczem od onego dnia, jako zbiegł do mnie, aż do dnia tego? i rozniewiały się nań książęta filistyńskie, i rzekły mu książęta filistyńskie: odpraw tego męża, a niech się wróci do miejsca swego, na któremś go postawił; niech nie chodzi z nami na wojnę, aby się nam nie stawił nieprzyjacielem w bitwie. bo jakoż inaczej może przyjść do łaski pana swego, jedno przez głowy tych mężów? azaż nie ten jest dawid, któremu śpiewano hufcami, mówiąc: poraził saul swój tyśiąc, ale dawid swoich dziesięć tysięcy? a tak wozwał achis dawida, i rzekł mu: jako żywy pan, żeś ty szczery i dobry jest w oczach moich, a podobna mi się wyjście twoje, i wejście twoje ze mną do obozu, bom nie znalazł w tobie nic złego ode dnia, któregoś przyszedł do mnie, aż do dnia te go; tylko w oczach książąt nie masz łaski. przetoż teraz wróć się, a idź w pokój i nie czyn nic, coby było przeciwnego w oczach książąt filistyńskich. i rzekł dawid do achisa: cóżem wdział uczynił? a coś znalazł w słudze twym ode dnia, któremu byłem przy tobie, aż do dnia tego, abym nie szedł i nie walczył przeciwko nieprzyjaciółom króla, pana mego? a odpowiadając achis, rzekł dawidowi: wiem, iżes ty dobry w oczach moich, jako anioł boży; ale książęta filistyńskie rzekły: niech nie chodzi z nami na wojnę. a przetoż wstań bardzo rano, i słudzy pana twego, którzy z tobą przyszli, a wstawsy rano, skoro pocznie świtać, odejdźcie. wstał tedy dawid, sam i mężowie jego, aby odszedł tem raniej, i nawrócił się do ziemi filistyńskiej, a filistynowie ciągnęli do jezreel.

30

a gdy się wrócił dawid i mężowie jego do sycelegu, był dzień trzeci, jako amalekitowie wtargnęli byli na

południe, i do sycelegu, a zburzyli syceleg, i spalili go ogniem. i pobrali w niewolę niewiasty, które były w nim; od najmniejszego aż do wielkiego, nie zabili nikogo, ale tylko pojмали, i odeszli drogą swą. a gdy przyszedł dawid i mężowie jego do miasta, oto, spalone było ogniem, a żony ich, i syny ich, i córki ich w niewolę zabrano. tedy podniósł dawid, i lud, który był z nim, głos swój, i plakali, aż im siły do płaczu nie stało. obiedwie też żony dawidowe były wzięte w niewolę: achinoam jezreelitka, i abigail, przedtem żona nabalowa z karmelu. i był utrapiony dawid bardzo; bo się zwał lud ukamionować go, gdyż gorzkości pełna była dusza wszystkich ludu, każdego dla synów swych, i dla córek swych; wszakże dawid zmocił się w panu, bogu swoim. tedy rzekł dawid do abijatara kapłana, syna achimelechowego: wezmij proszę dla mnie efod; i wziął abijatar efod dla dawida. a tak się dawid radził pana, mówiąc: mamli gonić to wojsko, i dogonięli go? a pan mu rzekł: goń; bo zapewne ich dogonisz, i zapewne odbijesz plon. szedł tedy dawid, sam i one sześć set mężów, które miał z sobą, a przyszli aż do potoku besor; a niektórzy pozostali. i gonił je dawid, sam i cztery seta mężów; bo pozostało było dwieście mężów spracowanych, a nie poszli za potok besor. i znaleźli męża egipczanina na polu, a przywieśli go do dawida, i dali mu chleba, i jadt; dali mu też wody, i pił; dali mu także i wiązanek fig i dwie gronie rodzyneków. jadł tedy, i wrócił się duch jego weń; bo nie jadł chleba, ani pił wody przez trzy dni i przez trzy nocy. i rzekł do niego dawid: czyjeś ty? a skądś? który odpowiedział: jestem rodem z egiptu, sługa męża amalekity, i zostawił mię pan mój, żem się roznieмоłgł dziś trzeci dzień. wtargnęliśmy byli na południe do cerety i do juda, i na południe do kaleb, i spaliliśmy syceleg ogniem. i rzekł mu dawid: mógłżebyś mię dowieść do tego wojska? który rzekł: przysięż mi przez boga, iż mię nie zabijesz, ani mię wydasz w rękę pana mego; tedy cię nawiodę na to wojsko. nawiódł go tedy; a oto, oni leżeli po wszystkiej onej ziemi, jedząc i pijąc, i weseląc się ze wszystkich korzyści wielkich, które byli zabrali z ziemi filistyńskiej, i z ziemi judzkiej. przetoż bił je dawid od wieczora aż do wieczora dnia drugiego, tak iż z nich żaden nie uszedł, oprócz czterech set młodzieńców, którzy wsiadłszy na wielbłądy, uciekli. a tak odjął dawid wszystko, co byli pobrali amalekitowie, i dwie żony swoje odjął też dawid; tak iż im nic nie zginęło od mała aż do wiela, i aż do synów, i córek, i do korzyści, i aż do wszystkiego, cokolwiek im zabrali, wszystko zaśię przywiódł dawid. przytem zabrał dawid wszystkie trzody i stada, które gnano przed bydem jego, i mówiono: toć jest korzyść dawidowa. i przyszedł dawid do onych dwóch set mężów, którzy byli spracowani, że nie mogli iść za dawidem, którym był kazał zostać u potoku besor, którzy wyszli przeciw dawidowi i przeciw ludowi, który z nim był; a przystąpiwszy dawid do ludu, pozdrowił je spokojnie. a odpowiadając wszyscy mężowie źli i niepobożni, którzy chodzili z dawidem, rzekli: ponieważ ci nie chodzili z nami, nie damy im z łupów, któreśmy odjęli, tylko każdemu żonę jego, i syny jego; te wzięwszy, niech odejdą. tedy rzekł dawid: nie uczynicie tak, bracia moi, z tem,

co nam dał pan, który nas strzegł, a podał wojsko, które było wyszło przeciwko nam, w ręce nasze. i któż was w tem usłucha? bo jaki dział tego, który wyszedł na wojnę, taki dział i tego, który został przy tłomokach; równo się podzielił. i stało się od onego dnia i napotem, że uchwalono to prawo i ten zwyczaj w izraelu, aż do dnia tego. a tak przyszedł dawid do sycelegu, i posłał z onego łupu starszym w juda, przyjaciółom swym, mówiąc: oto macie błogosławieństwo z korzyści nieprzyjaciół pańskich: tym, co byli w betel, i co w ramacie na południe, i co byli w gietier, i co byli w aroer, i co byli w sefamt, i co byli w estamo; i co byli w racha, i co byli w miastach jerameel, i co byli w miastach ceni, i co byli w horma, i co byli w chorasán, i co byli w atach, i co byli w hebronie, i co byli na wszystkich miejscach, kędy przemieszkował dawid, sam i mężowie jego.

31

a filistynowie zwiedli bitwę z izraelem; i uciekli mężowie izraelscy przed filistynami, a polegli zranieni na górze gielboe. i gonili filistynowie saula i syny jego, i zabili filistynowie jonatana, i abinadaba, i melchisuego, syny saulowe. a gdy się wzmagala bitwa przeciwko saulowi, trafili nań strzelcy, mężowie strzelający z łuku, i zraniony jest bardzo od strzelców. i rzekł saul do wyrostka swego, który nosił broń jego: doładź miecza twego, a przebij mię nim, by śnać nie przyszli ci nieobrzezańcy, i nie przebili mię, a nie czynili igryszka ze mnie. ale nie chciał wyrostek jego, bo się bardzo bał. przetoż saul porwał miecz i upadł nań. a widząc wyrostek jego, iż umarł saul, padł i on na miecz swój, i umarł z nim. umarł tedy saul, i trzej synowie jego, i wyrostek jego, co za nim broń nosił, i wszyscy mężowie jego dnia onego współ. co gdy ujrzeli mężowie izraelscy, którzy za doliną, i za jordanem mieszkali, iż uciekali mężowie izraelscy, a iż umarł saul, i synowie jego, odbiegawszy miast, pouciekali też, a przyszedłszy filistynowie mieszkali w nich. a nazajutrz przyszli filistynowie, aby odzierali pobite; i znaleźli saula, i trzech synów jego leżących na górze gielboe. a uciawszy głowę jego, zdarli z niego zbroję jego, i posłali po ziemi filistyńskiej wszędzie, aby to opowiadano w kościele bałwanów ich, i między ludem. i położyli zbroję jego w kościele astarot; ale ciało jego przybili na murze betsan. tedy usłyszawszy o tem obywatelu jebes galaad, co uczynili filistynowie saulowi; wstali wszyscy mężowie mocni, i szli przez onę całą noc, i wzięli ciało saulowe, i ciała synów jego z muru betsan, a przyszedłszy do jebes spalili je tam. a wzięwszy kości ich, pogrzebili je pod drzewem w jebes, i pościli siedm dni.

i stało się po śmierci saulowej, gdy się dawid wrócił od porażki amalekitów, że zamieszkał dawid w sycelegu przez dwa dni. tedy dnia trzeciego przybieżał mąż z obozu saulowego, a szaty jego rozdarte były, i proch na głowie jego; który przyszedłszy do dawida, upadł na ziemię, i pokłonił się. i rzekł do niego dawid: skąd idziesz? i odpowiedział mu: z obozu izraelskiego uszedł. rzekł mu znowu dawid: cóż się stało? proszę powiedz mi. i odpowiedział: to, że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu i pomarło, także i saul, i jonatan, syn jego, polegli. zatem rzekł dawid do młodzieńca, który mu to powiedział: jakoż wiesz, iż umarł saul i jonatan, syn jego? odpowiedział mu młodzieniec, który mu to oznajmił: przyszedłem z trafunku na górę gilboe, a oto, saul tkwią na włóczni swojej, a wozy i jezdni doganiali go. tedy obejrzawszy się, obaczył mię, i zawołał na mię, i rzekłem: owom ja! i rzekł mi: coś ty zaczę? a jam mu odpowiedział: jestem amalekita. i rzekł mi: stań, proszę, nademną, a zabij mię: bo mię zdjęły ciężkości, gdyż jeszcze wszystka dusza moja we mnie jest. przetoż stanąwszy nad nim, zabilem go: bom wiedział, że nie będzie żyw po upadku swoim, i wziąłem koronę, która była na głowie jego, i zawieszenie, które było na ramieniu jego, a przyniosłem je tu do pana mego. tedy dawid pochwyciwszy szaty swoje, rozdarł je, także i wszyscy mężowie, którzy z nim byli. a żalując płakali, i pościli aż do wieczora dla saula, i dla jonatana, syna jego, i dla ludu pańskiego, i dla domu izraelskiego, że polegli od miecza. i rzekł dawid do młodzieńca, który mu to oznajmił: skądś ty? i odpowiedział: jestem synem męża przychodnia amalekity. zatem rzekł do niego dawid: jakoże się nie bał ściągnąć ręki twej, abyś zabił pomazańca pańskiego? zawołał tedy dawid jednego z sług, i rzekł: przystąp, a zabij go, a on go uderzył, że umarł. i rzekł do niego dawid: krew twoja na głowę twej: bo usta twoje świadczyły przeciw tobie, mówiąc: jam zabił pomazańca pańskiego. lamentował tedy dawid lamentem takowym nad saulem, i nad jonatanem, synem jego; (rozkazawszy jednak, aby uczono synów judzkich z łuku strzelać, jako napisano w księgach jasar.) o ozdobo izraelska! na górach twoich zranionyś jest; jakoż polegli mocarze twoi! nie powiadajcież w get, a nie rozgłaszajcie po ulicach w askalanie, aby się śnać nie weseliły córki filistyńskie, by się śnać nie radowały córki nieobrzezańców. o góry gielboe! ani rosa, ani deszcz niech nie upada na was, i niech tam nie będą pola urodzajne; albowiem tam porzucona jest tarcz mocarzów, tarcz saulowa, jakoby nie był pomazany olejem. od krwi zabitych, i od sadła mocarzów strzała łuku jonatanowego nie wracała się na wstecz, a miecz saulowy nie wracał się próżno. saul i jonatan miłośni i przyjemni za żywota swego, i w śmierci swojej nie są rozłączeni, nad orły lekciejsi, nad lwy mocniejsi byli. córki izraelskie płaczące nad saulem, który was przyodziewał szarlatem rozkosznym, a który was ubierał w klejnoty złote na szaty wasze. jakoż polegli mocarze pośród bitwy! jonatan na górach twoich zabity jest. bardzo mi cię żal, bracie mój jonatanie, byłś

mi bardzo wdzięcznym; większa u mnie była miłość twoja, niż miłość niewieścia. jakoż polegli mocarze, a poginęła broń wojenna!

2

i stało się potem, że pytał dawid pana, mówiąc: mamże iść do któregośkolwiek miasta judzkiego? któremu pan odpowiedział: idź. i rzekł dawid: dokądże pójde? i odpowiedział: do hebronu. tedy tam jechał dawid, także i dwie żony jego, achinoam jezreelitka, i abigail żona przedtem nabalowa z karmelu. także męże swe, którzy z nim byli, zabrał dawid, każdego z domem jego, i mieszkali w miastach hebronskich. przyszli potem mężowie juda, i pomazali tam dawida za króla nad domem juda; tedy opowiadano dawidowi, mówiąc: mężowie z jebes galaad ci pogrzebli saula. tedy wyprawił dawid posły do mężów z jebes galaad, i rzekł do nich: błogosławienieście wy od pana, którzyście ucznili to miłosierdzie nad panem waszym saulem, żeście go pogrzebli. przetoż teraz niech uczyni pan z wami miłosierdzie, i prawdę, a ja też oddam wam to dobrodziejstwo, żeście uczynili tę rzecz. teraz tedy niech się zmocniają ręce wasze, a bądzcie mężnymi; bo choć umarł saul, pan wasz, wszakże mnie pomazał dom juda za króla nad sobą. a abner, syn nera, hetman nad wojskiem saulowem, wziął izboseta syna saulowego, i przyprowadził go do machanaim, i uczynił go królem nad gaaladem, i nad assury, i nad jezrelem, i nad efraimem, i nad benjaminem, i nad wszystkim izraelem. czterdzieści lat miał izboset, syn saula, gdy począł królować nad izraelem, a dwa lata królował; tylko dom juda stał przy dawidzie. i była liczba dni, których był dawid królem w hebronie nad domem judzkim, siedm lat i sześć miesięcy. potem wyszedł abner, syn nera, i słudzy izboseta, syna saulowego, z machanaim do gabaonu. joab także, syn sarwii, z sługami dawidowymi wyszli, i spotkali się z sobą prawie u stawu gabańskiego, i zostali jedni na jednej stronie stawu, a drudzy na drugiej stronie stawu. tedy rzekł abner do joaba: niech teraz wstaną młodzieńcy, a poigraj przed nami. i rzekł joab: niech wstaną. wstali tedy; i wyszło w liczbie dwanaście z benjamińczyków ze strony izboseta, syna saulowego, a dwanaście z sług dawidowych. którzy uchwyciwszy się, każdy za głowę przeciwnika swego, utopił miecz swój w boku jeden drugiego, i polegli pospołu. przetoż nazwano miejsce ono helkatassurym, które jest w gabaonie. i była bitwa bardzo sroga dnia onego, a porażon jest abner i mężowie izraelscy od sług dawidowych. i byli też tam trzej synowie sarwii: joab, abisaj, i asael; ale asael był prędkich nóg, jako dzika koza. i gonił asael abnera, a nie ustąpił idąc ani na prawo ani na lewo, ścigając abnera. a obejrzawszy się abner nazad, rzekł: tyżeś jest asael? a on mu odpowiedział: ja. tedy mu rzekł abner: uchył się na prawą stronę twoją, albo na lewą stronę twoją, a pojmij sobie jednego z młodzieńców, i weźmij sobie łupy z niego; ale asael nie chciał od niego ustąpić. tedy po wtóre rzekł abner do asaela: idź precz ode mnie, bym cię śnać nie przebił ku ziemi; bo jakoże bym śmiał podnieść twarz moją na joaba, brata twego?

a gdy nie chciał ustąpić, uderzył go abner końcem włóczni pod piątę żebro, tak iż wyszła włócznia na drugą stronę. tamże padł, i umarł na onemże miejscu, a wszyscy, którzy przychodzili do onego miejsca, gdzie poległ asael i umarł, zastanawiali się. wszakże gonili joab i abisaj abnera; i zachodziło słońce, gdy przyszli do pagórka ammar, który jest przeciw gą na drodze pustyni gabaonńskiej. tedy się zebrali synowie benjaminowi do abnera, skupiwszy się w jeden huf, i stanęli na wierzchu jednego pagórka. i zawołał abner na joaba i rzekł: izali się na wieki będzie srożył ten miecz? azaż nie wiesz, że na ostatku bywa gorzkość? i dokądże nie rzeczesz ludowi, aby się wrócił od pogoni braci swych? tedy rzekł joab: jako żywy bóg, byś ty był nie wyzywał, zarazy się był z poranku lud wrócił, każdy od pogoni braci swych. a tak zatrąbił joab w trąbę i zastanowił się wszystkich lud, a nie gonili dalej izraela, ani się więcej potykali. ale abner i mężowie jego szli polem całą onę noc, a przeprawiwszy się przez jordan, przeszli przez wszystkie betoron, aż przyszli do mahanaim. a joab wróciwszy się z pogoni za abnerem, zebrał wszystkich lud, i nie dostawało mu sług dawidowych dziewiętnastu mężów, i asaela. ale słudzy dawidowi pobili z benjaminczyków, i z mężów abnerowych trzy sta i sześćdziesiąt mężów, którzy tam pomarli. a wzjąwszy asaela, pogrzebli go w grobie ojca jego, który był w betlehem; potem szli całą noc joab i mężowie jego, a na świtanu przyszli do hebronu.

3

i była długa wojna między domem saulowym i między domem dawidowym. wszakże dawid postępował, i zmacniał się; ale dom saulów schodził i niszczał. i narodziło się dawidowi w hebronie synów. a był pierworodny jego amnon z achinoamy jezreelitki; wtóry po nim był helijab z abigaili, żony przedtem nabalowej z karmelu, a trzeci absalom, syn moachy, córki tolmaja króla gieszur; a czwarty adonijasz, syn hagity, a piąty sefatijasz, syn abitali; a szósty jetraam z egli, żony dawidowej. cię się urodzili dawidowi w hebronie. i stało się, gdy była wojna między domem saulowym i między domem dawidowym, a abner się mężnie zastawał o dom saulowy. (a saul miał żonę, której imię było resfa, córka aje.)że rzekł izboset do abnera: czemuś wszedł do żalniczki ojca mego? i rozgniewał się abner bardzo o one słowa izbosetowe, i rzekł: izalim ja psia głowa, którym przeciw judzie dziś uczynił miłosierdzie nad domem saula, ojca twego, i nad bracią jego, i nad przyjaciółmi jego, i nie wydałem cię w rękę dawidową, a ty d ziś szukasz na mnie nieprawości tej niewiasty? to niech uczyni bóg abnerowi, i to niech mu przyczyni, jeżliże, jako przysiągł pan dawidowi, nie pomogę do tego. aby przeniesione było królestwo od domu saulowego, a wystawiona stolica dawidowa nad izraelem, i nad judą od dan aż do beerseba. i nie mógł nic więcej odpowiedzieć abnerowi, przeto że się go bał. a tak wyprawił abner posły do dawida od siebie, mówiąc: czyjaż jest ziemia? i żeby mówili: uczyni przymierze twoje ze mną, a oto ręka moja będzie z tobą, aby

obrócon był do ciebie wszystek izrael. któremu odpowiadał: dobrze, uczynię z tobą przymierze. a wszakże o jedno cię proszę, mianowicie, abys nie przychodził przed oblicze moje, aż mi pierwej przywiedziesz michol, córkę saulową, gdy będziesz chciał przyjść, abys widział twarz moję. i wyprawił dawid posły do izboseta syn saulowego, mówiąc: wydaj mi żonę moję michol, którą sobie poślubił stem nieobrzezek filistyńskich. przetoż posłał izboset, i wziął ją od męża, od faltejela, syna laisowego. tedy szedł z nią mąż jej, a idąc za nią, płakał jej aż do bachurym; i rzekł do niego abner: idź, a wróć się; i wrócił się. uczynił potem abner rzecz do starszych izraelskich mówiąc: przeszłych czasów szukałście dawida, aby był królem nad nami. przetoż teraz uczynicie tak; bo pan rzekł o dawidzie, mówiąc: przez rękę dawida, usługi mego, wybawię lud mój izraelski z ręki filistyńskiej, i z ręki wszystkich nieprzyjaciół jego. to też mówił abner i do benjaminczyków. potem odszedł abner, aby mówił z dawidem w hebronie wszystko, co dobrego było w oczach izraela, i w oczach wszystkiego domu benjaminowego. gdy tedy przeszedł abner do dawida do hebronu, a z nim dwadzieścia mężów, sprawił dawid na abnera, i na mężę, którzy z nim byli, ucztę. i rzekł abner do dawida: wstanę, a pójdę, abym zebrał do króla, pana mego, wszystkiego izraela, którzy z tobą uczynią przymierze; a będziesz królował nad wszystkimi, jako żąda dusza twoja. a tak odprawił dawid abnera, który odszedł w pokój. a oto, słudzy dawidowi i joab wracali się z wojny, korzyści wielkie z sobą prowadząc, ale abnera już nie było u dawida w hebronie: bo go był odprawił, i odszedł był w pokój. joab tedy i wszystko wojsko, które z nim było, przyszedł tam; i dano znać joabowi, mówiąc: był tu abner, syn nera, u króla; ale go odprawił, i odszedł w pokój. przetoż wszedłszy joab do króla, rzekł: cóżeś uczynił? oto, przyszedł był abner do ciebie; przeczeż go puścił, aby zaś odszedł. znasz abnera, syna nerowego, gdyż przyszedł, aby cię zdradził, i żeby wiedział wyjście twoje, i wejście twoje, aby się wywiędzał o wszystkim, co ty czynisz. tedy odszedłszy joab od dawida, wyprawił posły za abnerem, którzy go wrócili od studni syra, o czym dawid nie wiedział. a gdy się wrócił abner do hebronu, odwiódł go joab w pośród bramy, aby z nim po cichu (osobno) mówił, i przebił go tam pod piątę żebro, że umarł dla krwi asaela, brata swego. co gdy potem usłyszał dawid, rzekł: nie jestem winien, ani królestwo moje, przed panem aż na wieki krwi abnera, syna nerowego. niechaj przyjdzie na głowę joabową, i na wszystek dom ojca jego, i niech nie ustaje z domu joabowego płynienie nasienia cierpiący, i trędowaty, i o kiju chodzący, i od miecza upadający, i nie mający chleba. a tak joab i abisaj, brat jego, zabili abnera, przeto iż on też był zabił asaela, brata ich, w bitwie u gabaona. rzekł potem dawid do joaba i do wszystkiego ludu, który był z nim: porozdzierajcie odzienia wasze a opaszcie się w worry, i płaczcie nad abnerem. a król dawid szedł za marami. a gdy pogrzebli abnera w hebronie, podniósł król głos swój, i płakał nad grobem abnerowym; płakał też wszystek lud. a tak

lamentując król nad abnerem, rzekł: izali tak miał umrzeć abner, jako umiera nikczemnik? ręce twoje nie były związane, a nogi twoje nie były pętami obciążone; poległeś jako ten, który pada przed synami niebożnymi. tedy tem więcej wszystek lud płakał nad nim. potem przyszedł wszystek lud prosić dawida, aby jadł chleb, gdy jeszcze był jasny dzień: ale przysiągł dawid, mówiąc: to mi niech uczyni bóg, i to niech przyczyni, jeżeli przed zaśnięciem słońca skosztuję chleba, albo czego innego. co gdy wszystek lud obaczył, podobalo się im to; a wszystko cokolwiek czynił król, podobalo się w oczach wszystkiego ludu. i poznał wszystek izrael dnia onego, że nie z naprawy królewskiej zabity był abner, syn nera. i rzekł król do sług swoich: ażż nie wiecie, że hetman, a bardzo wielki, poległ dziś w izraelu? a ja dziś jako nowy, i dopiero pomazany król; ci zaśię mężowie, synowie sarwii, srożsi są niżli ja; niechże odda pan czyniącemu zle według złości jego.

4

a usłyszawszy izboset, syn saula, że poległ abner w hebronie, zemdlały ręce jego, i wszystek izrael był przestraszony. miał też syn saula dwóch mężów hetmanów nad hufcami, imię jednego baana, a imię drugiego rechab, synowie remmona berotczyka z synów benjaminowych; bo też berot policzon był w benjaminie. uciekli tedy berotczykowie do gietaim, i byli tam przychodniami aż do onego dnia. a jonatan, syn saula, miał jednego syna chromego na nogi, (bo gdy miał pięć lat, a przyszła wieść o śmierci saulowej, i jonatanowej z jezreel, a wzięwszy go mamka jego uciekla, a gdy prędko uciekała, upadł i ochromiał), a imię jego mefiboset. poszli tedy synowie remmona berotczyka, rechab i baana, i weszli, gdy był najgorętszy dzień, do domu izboseta, który spał na łóżku w południe. ci tedy weszli w dom jego, jakoby kupować zboża; tamże go przebili pod piątę żebro rechab i baana, brat jego, i uciekli. bo gdy byli weszli w dom, a on spał na łóżku swem w pokoju, kędy legal, tedy go przebili, i zabili go, a uciawszy głowę jego, wzięli ją, i poszli drogą puszczy przez całą onę noc. i przynieśli głowę izbosetową do dawida do hebronu, i rzekli do króla; oto, głowa izboseta, syna saulowego, nieprzyjaciela twego, który szukał duszy twojej; a dał pan królowi, panu memu, pomstę dzisiaj nad saulem i nad nasieniem jego. tedy odpowiedział dawid rechabowi i baanie, bratu jego, synom remmona berotczyka, i rzekł do nich: jako żyw pan, który wybawił duszę moję od wszelkiego ucisku: jeżeliż onego, który mi oznajmił, mówiąc: oto umarł saul, (choć mu się zdało, że wesolą nowinę przyniósł), pojmwawszy zabił w syclegu, który rozumiał, żeś mu miał dać zapłatę za poselstwo jego: jako daleko więcej ludzie niepobożne, gdyż zabili męża sprawiedliwego w domu jego, na łożu jego? a teraz, izali nie mam szukać krwi jego z ręki waszej, i wyglądać was z ziemi? a tak rozkazał dawid sługom, i zabili je, a obciążwszy ręce ich, i nogi ich, zawiesili je nad stawem w hebronie; ale głowę izbosetową wzięwszy pogrzebali w grobie abnerowym w hebronie.

zeszły się tedy wszystkie pokolenia izraelskie do dawida do hebronu, i rzekli, mówiąc: oto, my jesteśmy kość twoja i ciało twoje. a przeszłych czasów, gdy saul był królem nad nami, tyś wywodził i przywodził izraela. nad to rzekł pan do ciebie: ty będziesz pasł lud mój izraelski, a ty będziesz wodzem nad izraelem. a tak wszyscy starsi izraelscy przyszedli do króla do hebronu; i uczynił z nimi król dawid przymierze w hebronie przed panem; i pomazali dawida za króla nad izraelem. trzydzieści lat było dawidowi, gdy począł królować, a królował przez czterdzieści lat. w hebronie królował nad judą przez siedm lat i przez sześć miesięcy, a w jerozalemie królował przez trzydzieści i trzy lata nad wszystkim izraelem i nad judą. a tak poszedł król i mężowie jego do jerozalemu przeciw jebujezczykowi mieszkającemu w onej ziemi, który rzekł do dawida, mówiąc: nie wnijdiesz sam, aż zniesiesz ślepe i chrome, jakoby mówili: nie wnijdzie tu dawid. wszakże wziął dawid zamek syoński, a toć jest miasto dawidowe. bo rzekł był dawid onego dnia: ktobykolwiek zabił jebujezczyka, a wszedłby na rynnę, a pobił te ślepe i chrome, które ma w nienawiści dusza dawidowa, postanowię go hetmanem. dla tegoż mawiano: ślepy i chrony nie wnijdzie do tego domu. i mieszkał dawid na onym zamku a przezwiał go miastem dawidowem, a pobudował je dawid wszędy w koło od mello, i wewnątrz. a dawid idąc postępował i rósł; bo pan bóg zastępów był z nim. tedy posłał hyram, król tyński, posły do dawida, i drzewa cedrowe, i cieśle, i kamienniki, i murarze, którzy zbudowali dom dawidowi. i poznał dawid, iż go utwierdził pan za króla nad izraelem, a iż wywyższył królestwo jego dla ludu swego izraelskiego. i napojmował sobie dawid jeszcze więcej załóżnic i żon z jerozalemu przyszedlszy z hebronu, a narodziło się więcej dawidowi synów i córek. a teć są imiona tych, którzy mu się urodzili w jerozalemie: samma, i sobab, i natan, i salomon. i ibchar, i elisua, i nefeg, i jafaja. i elisama, i elijada, i elifelet. a usłyszawszy filistynowie, że pomazano dawida za króla nad izraelem, ruszyli się wszyscy filistynowie, żeby szukali dawida; a gdy usłyszał dawid, ustąpił na zamek. tedy filistynowie przyciągnawszy, rozpostarli się w dolinie refaim. i radził się dawid pana, mówiąc: mamli iść przeciwko filistynom? podaszli je w ręce moje? odpowiedział pan dawidowi: idź, bo pewnie podam filistyny w ręce twoje. a tak przyciągnął dawid do baal perazym, i poraził je tam dawid i rzekł: rozerwał pan nieprzyjacioli moje przedemną, jako się rozrywają wody. przetoż nazwał imię miejsca onego baal perazym. i zostawili tam ryte swe obrazy, które popalił dawid i mężowie jego. znowu jeszcze przyciągnęli filistynowie, i rozpostarli się w dolinie refaim. i pytał się dawid pana, który odpowiedział: nie pójdziesz przeciwko nim; ale je obtoczywszy z tyłu natrzesz na nie przeciwko morwom. a gdy usłyszysz, iż zasumią wierzchy morwów, tedy się ruszysz, gdyż na ten czas pójdzie pan przed tobą, aby poraził wojska filistyńskie. i uczynił dawid tak jako mu rozkazał pan, a poraził filistyny od gaba, aż kędy chodzą do gazer.

nadto zebrał jeszcze dawid wszystkich przebranych z izraela trzydzieści tysięcy. a ruszywszy się, szedł dawid i wszystek lud, który był przy nim, z baala judowego, aby przenieśli stamtąd skrzynię bożą, przy której wzywano imienia pana zastępów, siedzącego na cherubinach, którzy są na niej. i wstawili skrzynię bożą na wóz nowy, wzięwszy ją z domu abinadabowego, który jest w gabaa; lecz oza i achijo, synowie abinadabowi, prowadzili on wóz nowy. i wzięli ją z domu abinadaba, który był w gabaa, a szli z skrzynią bożą; lecz achijo szedł przed skrzynią. dawid zaś i wszystek izrael grali przed panem na wszelakich instrumentach z cedrowego drzewa, na harfach i na skrzypcach, i na bębnach, i na piszczałkach, i na cymbałach. a gdy przyszli do gumna nachonowego, ściągnął oza rękę swoją ku skrzyni bożej, i zadzierzał ją; bo woły były wystąpiły z drogi: przetoż rozgniewał się bardzo pan na ozę, i zabił go tam bóg dla śmiałości, i tamże umarł przy skrzyni bożej. i zafrasował się dawid, że pan srodze zaraził ozę, i nazwał miejsce ono perezosa, aż do dnia tego. a tak ulękł się dawid pana dnia onego, i mówił: jakoż wnijdzie do mnie skrzynia pańska? przetoż nie chciał dawid wprowadzić do siebie skrzyni pańskiej do miasta swego, ale ją kazał wprowadzić do domu obededoma gietejczyka. i została skrzynia pańska w domu obededoma gietejczyka przez trzy miesiące, i błogosławił pan obededomowi, i wszystkiemu domowi jego. i oznajmiono królowi dawidowi, mówiąc: błogosławi pan domowi obededoma, i wszystkiemu, co ma, dla skrzyni bożej. tedy szedłszy dawid, wziął skrzynię bożą z domu obededoma do miasta dawidowego z weselem. a gdy ci, którzy nieśli skrzynię pańską, postąpili na sześć kroków, ofiarował wolę i barana tłustego. i skakał dawid ze wszystkiej mocy przed panem, a był dawid obleczony w efod lniany. a tak dawid, i wszystek dom izraelski prowadzili skrzynię pańską z weselem, i z trąbieniem. i stało się, gdy skrzynia pańska wchodziła do miasta dawidowego, że michol, córka saulowa, wyglądając oknem, a widząc króla dawida ze wszystkiej mocy kaczącego przed panem, wzgardziła go w sercu swoim. a gdy przyniesli skrzynię pańską, postawili ją na miejscu swem pośrodku namiotu, który był dla niej rozbił dawid, i ofiarował dawid przed panem całopalenia i spokojne ofiary. a gdy dokonczył dawid ofiarować całopalenia, i ofiar spokojnych, błogosławił ludowi w imię pana zastępów. i dał między wszystek lud, i między wszystko zgromadzenie izraelskie, od męża aż do niewiasty, każdemu bochenek chleba jeden, i jedną sztukę mięsa, i łagiew jedną wina. i odszedł wszystek lud, każdy do domu swego. potem wrócił się dawid, aby błogosławił domowi swemu. i wyszła michol, córka saulowa, przeciwko dawidowi, a rzekła: o jakoż chwalebny był dziś król izraelski, który się odkrywał dziś przed oczyma służebnic sług swoich, jako się zwykł odkrywać jeden z szalonych! tedy rzekł dawid do michol: przed panem (który mnie raczej obrał niż ojca twego, i niżeli wszystek dom jego, rozkazując mi, abym był książęciem nad

ludem pańskim, nad izraelem.) grałem, i będę grał przed panem. a im będę podlegszym, niżelim się stał i uniższym w oczach moich, tem u tych służebnic, o których mi powiadasz, będę chwalebniejszy. przetoż michol, córka saulowa, nie miała dzieciak aż do dnia śmierci swojej.

7

i stało się, gdy siedział król w domu swym, a pan mu dał odpocznienie zewsząd od wszystkich nieprzyjaciół jego. że rzekł król do natana proroka: obacz proszę, ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia boża mieszka między kortynami. tedy rzekł natan do króla: cokolwiek jest w sercu twojem, idź, uczyni; bo pan jest z tobą. potem onęże nocy stało się słowo pańskie do natana, mówiąc: idź a mów do sługi mego dawida: tak mówi pan: izali mi ty zbudujesz dom ku mieszkaniu? ponieważż nie mieszkał w domu ode dnia, któremog wywiódł syny izraelskie z egiptu, aż do dnia tego, alem chodził w namiocie i w przybytku; i wszędzie, gdzieś chodził ze wszystkimi syny izraelskimi, izalim i słowo rzekł któremu z sędziów izraelskich, któremu rozkazał paść lud mój izraelski, mówiąc: czemużecie mi nie zbudowali domu cedrowego? przetoż teraz to powiedz słudze memu dawidowi: tak mówi pan zastępów: jam ciebie wziął z owczarni od owiec, abyś był wodzem nad ludem moim, nad izraelem; i byłem z tobą wszędy, gdziekolwiek chodził, i wygładziłem wszystkie nieprzyjacioły twoje przed tobą, i uczyniłem ci imię wielkie, jako imię wielkich ludzi, którzy są na ziemi. i postanowię miejsce ludowi memu izraelskiemu, i wszczępię go, iż będzie mieszkał na miejscu swem, i nie będzie więcej poruszony, ani go więcej synowie nieprawości trapić będą, jako przedtem. ode dnia, któremog postanowił sędzię nad ludem moim izraelskim; i dam ci odpocznienie ode wszystkich nieprzyjaciół twoich. przetoż opowiadać pan, że on sam tobie dom zbuduje. gdy się wypełnią dnia twoje, i zaśnieś z ojcy twoimi, wzbudzę nasienie twoje po tobie, które wynijdzie z żywota twego, a umocnię królestwo jego; on zbuduje dom imieniowi memu, a ja utwierdżę stolicę królestwa jego aż na wieki. ja mu będę za ojca, a on mi będzie za syna, który gdy wystąpi, skarzę go różgą ludzką, i plagami synów człowieczych. lecz miłosierdzie moje nie będzie odjęte od niego, jakom je odjął od saula, któremog odrzucił przed twarzą twoją. i będzie utwierdzony dom twój, i królestwo twoje aż na wieki przed tobą, a stolica twoja będzie trwała aż na wieki. według wszystkich słów tych, i według wszystkiego widzenia tego, tak mówi natan do dawida. tedy wszedłszy król dawid, usiadł przed obliczem pańskim, i rzekł: cożem ja jest panie boże, i co za dom mój, żeś mię przywiódł aż dotąd? lecz i to mało było przed oblicznością twoją, panie boże; aleś też obietnicę uczynił o domie sługi twego na czas daleki, a to prawie obyczajem ludzkim, panie boże! i cóż więcej ma mówić dawid przed tobą? albowiem ty znasz sługę twego, o panie boże. dla słowa twego, a według serca twego uczyniłeś te wszystkie wielkie rzeczy, oznajmując je słudze twemu. przetoż wielmożnym

jesteś, panie boże; bo nie masz podobnego tobie, i nie masz boga oprócz ciebie, według wszystkiego, cośmy słyszeli w uszy nasze. i gdzież jest taki lud na ziemi, jako izrael? dla któregoby bóg siedział aby go sobie odkupił za lud, i uczynił sobie imię, i sprawił wam wielkie i straszne rzeczy w ziemi twojej, przed obliczem ludu twego, których sobie wykupił z egiptu, z pogaństw a i z bogów ich; i zmocniłeś sobie lud twój izraelski, abyć był ludem aż na wieki; a ty panie stałeś się im za boga. przetoż teraz, o panie boże, słowo, któreś powiedział o słudze twoim i o domu jego, utwórz aż na wieki, a uczyni tak jakoś mówił, aby uwielbione było imię twoje aż na wieki, żeby mówiono: pan zastępów bogiem nad izraelem, a dom sługi twego dawida będzie umocniony przed twarzą twoją. albowiem ty panie zastępów, boże izraelski, objawiłeś słudze twemu, mówiąc: dom zbuduję tobie. przetoż za słuszną rzecz znalazł sługa twój w sercu swojem, aby się modlił tobie tą modlitwą. teraz tedy, panie boże, tyś sam bóg, a słowa twe są prawdą, i rzekłeś do sługi twego te dobre rzeczy. raczże już teraz błogosławić domowi sługi twego, aby trwał na wieki przed tobą; boś ty panie boże rzekł: że błogosławieństwem twojem będzie ubłogosławion dom sługi twego na wieki.

8

i stało się potem, że poraził dawid filistyny, i poniżył je; a wziął dawid meteg amma z rąk filistyńskich. poraził też i moabity, które pomierzył sznurem, zrównawszy je z ziemią, i wymierzył ich dwa sznury na zabicie, a cały sznur na zachowanie przy żywocie; i byli moabitowie sługami dawidowymi, przynosząc mu podatki. poraził też dawid hadadezera, syna rochobowego, króla soby, gdy wyjechał, aby rozprzestrzenił granice swe nad rzeką eufrates. i pojął z nich dawid tysiąc i siedm set jezdnych, a dwadzieście tysięcy ludu pieszego. i poderznął dawid żyły wszystkim woźnikom, zachowawszy koni do sta wozów. przyciągnął tedy syryjczyk z damaszku na pomoc hadadezerowi, królowi soby, i poraził dawid syryjczyków dwadzieścia i dwa tysiące mężów. i osadził dawid żołnierzem syryją damaską. a tak syryjczycy byli sługami dawidowymi, przynosząc mu podatki; i bronił pan dawida wszędzie gdziekolwiek się obrócił. pobrał też dawid tarcze złote, które mieli słudzy hadadezerowi, i wniósł je do jerozalemu. przytem z betachu i z berotu, miast hadadezerowych, przyniósł król dawid bardzo wiele miedzi. to usłyszawszy tohy, król emat, iż poraził dawid wszystko wojsko hadadezerowe, posłał tohy joramą, syna swego, do króla dawida, aby go pozdrowił w pokoju, i winał mu, przeto że zwałczył hadadezera, i poraził go, (albowiem walczył z tohym hadadezer,) i przyniósł z sobą naczynia srebrne, i naczynia złote, i naczynia miedziane. które też rzeczy poświęcił król dawid panu z innem srebrem i złotem, które był poświęcił, pobrawszy od wszystkich narodów, które sobie podbił. jako od syryjczyków, i od moabczyków, i od synów ammonowych, i od filistynów, i od amalekitów, i z łupów hadadezera, syna rochobowego, króla soby. a tak uczynił sobie

dawid imię, gdy się wrócił porażwszy syryjczyki w dolinie solnej, gdzie pobili osmnaście tysięcy ludu. postanowił też straż w edom, wszystkę ziemię edomską osadziwszy żołnierzami; i byli wszyscy edomczycy sługami dawidowymi, a bronił pan dawida wszędzie, gdzie się obrócił. i królował dawid nad wszystkim izraelem, i czynił sąd i sprawiedliwość wszystkiemu ludowi swemu. a joab, syn sarwii, był nad wojskiem, a jozafat syn ahluda, kanclerzem. a sadok, syn achitoba, i achimelech, syn abijatara, byli kapłanami, a saraja pisarzem. banajas też, syn jojada, nad cheretczykami i feletczykami, a synowie dawidowi byli książętami.

9

tedy rzekł dawid: jestże jeszcze kto, coby pozostał z domu saulowego, abym uczynił nad nim miłosierdzie dla jonatana? i był z domu saulowego sługa, którego zwano syba: tego zawołano do dawida. i rzekł król do niego: tyżes jest syba? a on odpowiedział: jam jest, sługa twój. potem rzekł król: jestże jeszcze kto z domu saulowego, abym nad nim uczynił miłosierdzie boże? odpowiedział syba królowi: jest jeszcze syn jonatana, chromy na nogi. i rzekł do niego król: gdzieś jest? a syba odpowiedział królowi: oto jest w domu machira, syna ammijelowego, w łodebarze. przetoż posłał król dawid, i wziął go z domu machira, syna ammijelowego z łodebaru. a gdy przyszedł mefiboset, syn jonatana, syna saulowego, do dawida, upadł na oblicze swe, i pokłonił się. i rzekł dawid: mefibosecie! który odpowiedział: oto, sługa twój. i rzekł do niego dawid: nie bój się; bo zapewne uczynię z tobą miłosierdzie dla jonatana, ojca twego, i przywrócę wszystkę rolę saula, dziada twego. a ty będziesz jadł chleb u stołu mego zawždy. tedy ukloniwszy się, rzekł: coż jest sługa twój, żeś się obierzał na psa zdechłego, jakom ja jest? zatem wezwał król syby, sługi saulowego i rzekł mu: cokolwiek miał saul, i wszystek dom jego, dalem synowi pana twego. będziesz tedy sprawował rolę jego, ty, synowie twoi, i słudzy twoi, a będziesz dodawał, aby miał chleb syn pana twego, któryby jadł; ale mefiboset, syn pana twego, będzie zawždy jadł chleb u stołu mego. a syba miał piętnaście synów i dwadzieścia służ. i odpowiedział syba królowi: wszystko, co rozkazał król, pan mój, słudze swemu, tak uczyni sługa twój, aczkolwiek mefiboset mógłby jadać u stołu mego, jako jeden z synów królewskich. miał też mefiboset syna małego, imieniem micha; a wszyscy, którzy mieszkali w domu sybowym, byli sługami mefibosetowymi. a tak mefiboset mieszkał w jerozalemie, bo on u stołu królewskiego zawždy jadł; a był chromy na obie nogi.

10

i stało się potem, że umarł król synów ammonowych, a królował hanon, syn jego, po nim. tedy rzekł dawid: uczynię miłosierdzie z hanonem, synem nahasowym, jako uczynił ojciec jego miłosierdzie ze mną. i posłał dawid ciesząc go przez sługi swe po ojcu

jego, a tak przyszli słudzy dawidowi do ziemi synów ammonowych. ale książęta synów ammonowych rzekli do hanona, pana swego: i mniemasz, żeby to uczciwość czynił dawid ojcu twemu, iż przysłał do ciebie tych, którzyby cię cieszyli? azaż raczej nie dla tego posłał dawid sługi swe do ciebie aby przepatrzyli miasto, i wyszpiegowali je, aby je potem zburzyli? a tak wzięwszy hanon sługi dawidowe, ogolił im po połowie brody ich, i poobrzywał szaty ich aż do połowy, aż do zadków ich, i puścił je. a gdy to opowiedziano dawidowi, posłał przeciwko nim, (ponieważ oni mężowie byli bardzo obelżeni,) i rzekł im król: zostńcie w jerycho, aż odrosną brody wasze, a potem się wróćcie. widząc tedy synowie ammonowi, że się zbrzydili dawidowi posłali ciż synowie ammonowi, i nąjeli za pieniądze syryjczyka z domu rechob, i syryjczyka w soba, dwadzieścia tysięcy pieszych, a od króla maacha tysiąc mężów, a od istoba dwanaście tysięcy mężów. co gdy usłyszał dawid, posłał joaba ze wszystkiem wojskiem ludzi ryckich. tedy synowie ammonowi wyciągnęli, a uszykowali się do bitwy przed samem wejściem w bramę; syryjczyk zaś z soby, i rechob, i istob, i maacha byli osobno w polu. przetoż widząc joab uszykowane wojska przeciwko sobie z przodku i z tyłu, wybrał niektóre ze wszystkich przebranych z izraela, i uszykował wojsko przeciwko syryjczykom. a ostatek ludu dał pod rękę abisaja, brata swego, i uszykował je przeciwko synom ammonowym. i rzekł: jeżeli mi syryjczycy będą silnymi, bądźziesz mi na pomoc, a jeżeli tobie synowie ammonowi będą silnymi przyjdę na pomoc. zmacniaj się, a bądźmy mężnymi za lud nasz, i za miasto boga naszego, a pan niech uczyni, co dobrego jest w oczach jego. nastąpił tedy joab, i lud, który był z nim, aby zwiódł bitwę z syryjczykami; a oni uciekali przed nim. tedy synowie ammonowi ujrawszy, że uciekli syryjczycy; uciekli i oni przed abisajem, i weszli do miasta. a joab wrócił się od synów ammonowych, i przyszedł do jerozalemu. a gdy obaczyli syryjczycy, iż są porażeni od izraela, zebrałi się wespół. i posłał hadadezer, a wywiódł syryjczyki, którzy byli za rzeką, i przyciągnęli do helam, a sobach, hetman wojska hadadezerowego prowadził je. i oznajmiono to dawidowi; który zebrałszy wszystkiego izraela, przeprowił się przez jordan, i przyszedł do helam, gdzie uszykowawszy wojsko syryjczycy przeciw dawidowi, zwiędli z nim bitwę. tedy uciekli syryjczycy przed izraelem, i poraził dawid syryjczyków siedm set wozów, i czterdzieści tysięcy jezdnych; do tego sobacha, hetmana wojska ich, ranił, który tamże umarł. a gdy ujrzeli wszyscy królowie, holdownicy hadadezerowi, iż porażeni byli od izraela, uczynili pokój z izraelem, i służyli im; i bali się syryjczycy dawać pomocy na potem synom ammonowym.

11

i stało się po roku tego czasu, gdy zwykli królowie wyjeżdżać na wojnę, posłał dawid joaba, i sługi swoje z nim, i wszystkiego izraela, aby pustoszyli syny ammonowe. i oblegli rabbe, a dawid został w jeroza-

lemie. i stało się przed wieczorem, gdy wstał dawid z łoża swego, a przechadzał się po dachu domu królewskiego, że ujrzął z dachu dawiastę, myjącą się; a ta niewiasta była bardzo piękna na wejrzeniu. tedy posłał dawid, pytając się o onej niewieście, i rzekł: azaż to nie bethsabee, córka elijamowa, żona uryjasza hetejczyka? posłał tedy dawid posły, i wziął ją. która gdy weszła do niego, spał z nią; a ona się była oczyściła od nieczystoty swojej: potem wróciła się do domu swego. i poczęła ona niewiasta, a posławszy oznajmiła dawidowi, i rzekła: jam brzemienną. i posłał dawid do joaba mówiąc: poslij do mnie uryjasza hetejczyka. i posłał joab uryjasza do dawida. a gdy przyszedł uryjasz do niego, pytał go dawid jakoby się powodziło joabowi, i jakoby się powodziło ludowi, i jakoby się powodziło wojsku. nadto rzekł dawid do uryjasza: idź do domu twego, a umyj nogi twoje. i wyszedł uryjasz z domu królewskiego, a niesiono za nim potrawy królewskie. ale uryjasz spał przede drzwiami domu królewskiego ze wszystkimi sługami pana swego, i nie szedł do domu swojego. i opowiedziano dawidowi, mówiąc: nie szedł uryjasz do domu swego. i rzekł dawid do uryjasza: azaż ty nie z drogi przyszedł? przecześ wdy nie szedł do domu twojego? i rzekł uryjasz do dawida: skrzynia boża, i izrael, i juda zostawają w namiotach, a pan mój joab, i słudzy pana mego w polu obozem leżą, a jabym miał wnieść do domu mego, abym jadł, i pił, i spał z żoną swą? jakoś ty żyw, i jako żywa dusza twoja, żeć tego nie uczynię. tedy rzekł dawid do uryjasza: zostańże tu jeszcze dziś, a jutro cię odprawię. i został uryjasz w jerozalemie przez on dzień, i naza-jutrz. potem go wezwał dawid, aby jadł i pił przed nim, i upoił go: wszakże wyszedłszy w wieczór, spał na łożu swoim z sługami pana swego, a do domu swego nie wszedł. a gdy było rano, napisał dawid list do joaba, i posłał go przez ręce uryjasza. a w liście napisał te słowa: postawcie uryjasza na czele bitwy najtęższej; między tem odstąpć nazad od niego, aby będąc raniony umarł. i stało się, gdy oblegli joab miasto, postawił uryjasza na miejscu, kędy wiedział, że byli mężowie najmocniejsi. a wypadłszy mężowie z miasta, stoczyli bitwę z joabem, i poległo z ludu kilka sług dawidowych, poległ też uryjasz hetejczyk, tedy posłał joab, i oznajmił dawidowi wszystko, co się stało w bitwie. a rozkazał posłowi, mówiąc: gdy wypowiesz królowi, co się stało w bitwie, tedy jeżeliby się król rozniewał, a rzekł: przeczżeście tak blisko przystąpili do miasta ku bitwie? azażście nie wiedzieli, iż ciskają z muru? któż zabił abimelecha, syna jerubbesetowego? izali nie niewiasta zrzuciwszy nań sztukę kamienia młyńskiego z muru, tak że umarł w tebes? przeczżeście przystępowali do muru? tedy rzeczysz: służył twój uryjasz hetejczyk poległ. a tak poszedł poseł, i przyszedłszy oznajmił dawidowi wszystko, z czem go był posłał joab. i rzekł on poseł do dawida: zmocnili się przeciwko nam mężowie, i wyszli przeciwko nam w pole, a goniliśmy je aż do samej bramy. wtem strzelili strzelcy na sługi twoje z muru, i zabito kilka sług królewskich, tamże i sługa twój uryjasz hetejczyk poległ. tedy rzekł dawid do posła: tak powiesz joabowi: niech ci to serca nie psuje, boć tak miecz to tego, to owego

pożera; następuj potężnie na miasto, i burz je, a dodawaj serca rycerstwu. a usłyszawszy żona uryaszowa, iż umarł uryasz, mąż jej, płakała męża swego. a gdy wyszła żaloba, posłał dawid, i wziął ją w dom swój, i była mu za żonę, i porodziła mu syna. ale to była zła rzecz, którą uczynił dawid przed oczyma pańskiem.

12

przełoż posłał pan natana do dawida; który przyszedłszy do niego, rzekł mu: dwaj mężowie byli w jednym mieście, jeden bogaty a drugi ubogi. bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele; a ubogi nie miał jedno owieczkę jedną małą, którą był kupił, i chował ją, aż urosła przy nim, także i przy dziatkach jego; z bochna jego jadła, i z kubka jego pijała, a na łonie jego sypiała, a była mu jako córka. a gdy przyszedł gość do onego męża bogatego, żalował wziąć z owiec swoich albo z wołów swoich, aby nagotował ucztę gościowi, który był do niego przyszedł: ale wziął owieczkę męża onego ubogiego, i nagotował ją mężowi, który był do niego przyszedł. tedy zapaliwszy się gniewem dawid na onego męża bardzo, rzekł do natana: jako żywy pan, że godzin śmierci jest mąż, który to uczynił; owcę tę nagrodzi czworako, przełoż iż to uczynił, a nie żalował go. i rzekł natan do dawida: tyś jest tym mężem. tak ci mówi pan, bóg izraelski: jam cię pomazał, abys był królem nad izraelem, i jam cię wyrwał z rąk saulowych; a podalem ci dom pana twego i żony pana twego na łono twoje; nadto oddałem ci dom izraelski i judzki, a byłoby to mało, przydałbym ci był daleko więcej. czemużes znieważył słowo pańskie, czyniąc to złe przed oczyma jego? uryasza heteczyka zabiłeś mieczem, a żonę jego wziąłeś sobie za żonę, a samegoś zabił mieczem synów ammonowych. przełoż teraz nie odejdzie miecz z domu twego aż na wieki, dlatego, iżes mię znieważył, a wziąłeś żonę uryasza heteczyka, abyć była za żonę. tak mówi pan: oto, ja wzbudzę przeciwko tobie złe z domu twego, a pobrawszy żony twe przed oczyma twemi, dam je bliźniemu twemu, a bądźcie jawnie spał z żonami twojemi. a chociażes to ty uczynił potajemnie, ja jednak uczynię to przed wszystkim izraelem, i przed słońcem. tedy rzekł dawid do natana: zgrzeszyłem panu. zaś rzekł natan do dawida: pan też przeniósł grzech twój, nie umrzesz. wszakże iżeś dał przyczynę, aby urągli nieprzyjaciele pańscy dla tej sprawy, przełoż syn, któryć się urodził, pewnie umrze. potem odszedł natan do domu swego. wtem zaraział pan dziecię, które urodziła żona uryaszowa dawidowi, i zwątpiono o niem. tedy się modlił dawid bogu za dziecięciem i pościł, a wszedłszy do pokoju, leżał przez noc na ziemi. i przyszli starsi domu jego do niego aby go podnieśli z ziemi; ale niechciał, i nie jadł z nimi chleba. i stało się dnia siódmego, że umarło dziecię. a obawiali się słudzy dawidowi, oznajmić mu, iż umarło dziecię, bo mówili: oto, póki jeszcze dziecię było żywe, mówiliśmy z nim, a nie słuchał głosu naszego; cóż gdy mu powiemy: umarło dziecię, dopier oż się będzie trapił. a widząc dawid,

że słudzy jego szeptali z sobą, porozumiał dawid, iż umarło dziecię. i rzekł dawid do sług swoich: albo umarło dziecię? a oni odpowiedzieli: umarło. tedy wstawszy dawid z ziemi, umył się, i namazał się, i odmienił szaty swoje, a wszedłszy do domu pańskiego, modlił się; potem wrocłszy się do domu swego, kazał sobie dać jeść, i położono przedni chleb, i jadł. i rzekli słudzy jego do niego: cóż to jest, coś uczynił? dla dziecięcia, póki jeszcze żyło, pościłeś i płakałeś, a gdy umarło dziecię, wstałeś i jadłeś chleb? a on rzekł: póki jeszcze dziecię żyło, pościłem i płakałem; bom mówił: któż wie, nie zmiłujeli się pan nademną, że będzie żywe dziecię. ale teraz, gdy już umarło, przeczżebym miał pościć? izali je mogę jeszcze nazad wrócić? ja pójdę do niego, ale się ono nie wróci do mnie. i cieszył dawid bętsabę, żonę swą, a wszedłszy do niej, spał z nią. i porodziła syna, i nazwał imię jego salomon, a pan go miłował. przełoż posłał natana proroka, i nazwał imię jego jedydyja, dla pana. potem walczył joab przeciw rabbie synów ammonowych, i wziął miasto królewskie a posławszy joab posły do dawida, rzekł: walczyłem przeciw rabbie i wziąłem miasto wód. przełoż teraz zbierz ostatek ludu, a połóż się obozem przeciwko miastu, i wezmij je, bym ja śnać nie wziął miasta tego, a przypisanoby zwycięstwo imieniowi memu. a tak zebrał dawid wszystkich lud, i ciągnął przeciw rabbie, i dobywał go, a wziął je. wziął też koronę króla ich z głowy jego, która ważyła talent złota, a kamień drogi był na niej; i włożono ją na głowę dawidową, a łupów z miasta wyniósł bardzo wiele. lud też, który był w mieście, wywiódłszy, podał pod piły, i pod brony żelazne, i pod siekiery żelazne, i węgnał je w piec cegielny. a tak uczynił wszystkim miastom synów ammonowych; i wrócił się dawid, i wszystkich lud jego do jerozalem.

13

i stało się potem, że absalom syn dawida, miał siostrę piękną, imieniem tamar, której się rozmiłował ammon, syn dawida. i trapił się ammon tak, że zachorował dla tamary, siostry swojej; bo panną była, i trudno się zdalo ammonowi, aby jej co miał uczynić. lecz ammon miał przyjaciela, którego zwano jonadab, syn semmy, brata dawidowego; a ten jonadab był mężem bardzo mądrym. który mu rzekł: czemuż tak schniesz, synu królewski, ode dnia do dnia? czemuż mi nie oznajmisz? tedy mu rzekł ammon: romiłowalem się tamary siostrą absaloma, brata mego. i rzekł mu jonadab: układz się na łożku twojem, a uczyni się chorym; a gdy przyjdzie ojciec twój, aby cię nawiedził, rzeczesz mu: niech przyjdzie prosię tamar, siostra moja, i da mi jeść, a nagotuje przed oczyma memi potrawę, abym widział a jadł z ręki jej. tedy się układł ammon, zmyślając sobie chorobę. a gdy przyszedł król nawiedzać go, rzekł ammon do króla: niech przyjdzie prosię tamar, siostra moja, aby zgotowała przed oczyma memi dwa placki, abym jadł z ręki jej. przełoż posłał dawid do tamary w dom, mówiąc: idź zaraz do domu amnona, brata twego, a nagotuj mu potrawę. przyszła tedy tamar do domu amnona, brata swego, a on leżał;

a wzięwszy maki rozmąciła, i uczyniła placki przed oczyma jego, i upiekła je. potem wzięwszy panewkę, wyłożyła przedeń; ale nie chciał jeść. i rzekł ammon: każcie wyjść precz wszystkim odemnie; a tak wyszli wszyscy od niego. tedy rzekł ammon do tamary: przynies sama tę potrawę do pokoju, abym jadł z ręki twej. a tak wzięwszy tamara placki, które nago-towała, przyniosła je przed ammona, brata swego, do pokoju. a gdy mu podawała, aby jadł, uchwycivszy ją, rzekł do niej: pójdź, leż ze mną, siostrzo moja. która mu rzekła: zaniechaj, bracie mój, a nie czyni mi gwałtu, bo się niema dzać nic takiego w izraelu; nie czynźże tego szaleństwa. bo gdzieżebym się obróciła z zelżywością moją? a ty będziesz jako jeden z szalonych w izraelu. ale raczej mów proszę z królem; bo mię nie odmówi tobie. lecz on nie chciał usłuchać głosu jej, ale zmógłszy ją, uczynił jej gwałt, i leżał z nią. potem nienawidział jej ammon nienawiścią bardzo wielką, tak iż większa była nienawiść, którą ją nienawidział, niż miłość, którą ją pierwiej miłował. i rzekł jej ammon: wstań, idź precz. która mu odpowiedziała: dlatego to większa złość, niż owa, którąś zemną popelił, że mię wyganiaasz. ale jej on nie chciał usłuchać. owszem zawoławszy chłopca swego, który mu posługiwał, rzekł: wywieźcie tę zaraz precz odemnie, a zamknij drzwi za nią. (ale ona miała na sobie pstrą suknię; albowiem w takowych sukniach chadzały córki królewskie, panny,) i wywiódł ją precz sługa jego, i zawarł drzwi za nią. tedy posypała tamar popiołem głowę swą, a pstrą szatę, która była na niej, rozdarła, i włożywszy rękę swą na głowę swoje, poszła, a idąc krzyczała. i rzekł do niej absalom, brat jej: albo ammon, brat twój, był z tobą? milcz, siostrzo moja; brat twój jest, nie przypuszczaj tego do serca swego. a tak mieszkala tamar będąc opuszczona, w domu absaloma, brata swego. a król dawid usłyszawszy o tem wszystkim, rozniewał się bardzo. i nie mówił absalom z ammonem ani źle ani dobrze; bo nienawidział absalom ammona, przeto że zgwałcił tamare, siostrę jego. i stało się po wyjściu dwóch lat, gdy strzyżono owce absalomowe w baalchaser, które jest w efraim, że wywiał absalom wszystkich synów królewskich. bo przyszedł absalom do króla i rzekł: oto teraz strzygę owce słudze twemu; niech idzie proszę król i służyj jego z sługą twoim. i rzekł król do absaloma: nie, synu mój; niech teraz nie chodzimy wszyscy, abyśmy cię nie obciążyli. a choć mu przynaglał, nie chciał iść, ale mu błogosławił. rzekł potem absalom: ponieważ ty nie chcesz, niechże idzie proszę z nami ammon, brat mój. i rzekł mu król: a pocóżby miał iść z tobą? a gdy nań nalegał absalom, posłał z nim ammona i wszystkie syny królewskie. tedy przykazał absalom sługom swoim, mówiąc: pilnujcie proszę, gdy podwesi serce swoje ammon winem, a rzekę do was: bijcie ammona, zabijciez go, nie bójcie się, bom ja wam rozkazał; zmocnijciez się, a męźnie sobie pocznijcie. i uczynili słudzy absalomowi ammonowi, jako im był rozkazał absalom. przetoż wstawszy wszyscy synowie królewscy, wsiedli każdy na muła swego, i uciekali. wtem gdy jeszcze byli w drodze, wieść przyszła do dawida w te słowa: pozabijał absalom wszystkie syny królewskie, i nie został z nich ani je-

den. tedy wstał król i rozdarł szaty swoje, i padł na ziemię, a wszyscy słudzy jego stali około niego, rozdarłszy szaty swoje. a ozwawszy się jonadab syn semmy, brata dawidowego, rzekł: niech nie mówi pan mój, że wszystkie młodzieńce, syny królewskie, pobito; boć tylko sam ammon zabity, gdyż to w umyśle absalomowym ułożono było od onego dnia, którego zgwałcił tamare, siostrę jego. przetoż teraz niech nie przypuszcza tego król, pan mój, do serca swego, mówiąc: wszyscy synowie królewscy polegli, gdyż tylko sam ammon poległ. tedy uciekł absalom; a podniósłszy sługa, który był na straży, oczy swe, ujrzał, a oto, lud wielki przychodził drogą, którą chadzano do niego z boku góry. i rzekł jonadab do króla: oto synowie królewscy jadą; wedle słowa sługi twego tak się stało. a gdy przestał mówić, oto synowie królewscy przyszedli, a podniósłszy głosy swe plakali; także i król, i wszyscy słudzy jego plakali płaczem bardzo wielkim. ale absalom ucieklszy uszedł do tol-maja, syna ammiudowego, króla giessur; i żalował dawid syna swego po one wszystkie dni. a absalom uciekł, i przyszedł do giessur, a był tam przez trzy lata. potem pragnął król dawid widzieć absaloma; bo już był odżałował śmierci ammonowej.

14

a porozumiawszy joab, syn sarwii, że się serce królewskie obróciło ku absalomowi, posłał joab do tekuj, i wziął stamtąd niewiastę mądrą, i rzekł do niej: proszę zmyśl, jakobyś w żalobie była, a oblecz się proszę w szaty żalobne, i nie namazuj się olejkami, ale bądź jako niewiasta, która przez wiele dni w żalobie chodziła po uma rłym. i wnijdziesz do króla, a będziesz mówiła do niego w ten sposób; i nauczył jej joab, jako miała mówić. przetoż mówiła ona niewiasta tekuitska do króla, upadłszy obliczem swem na ziemię, a pokłoniwszy się rzekła: ratuj królu! i rzekł jej król: cóż ci? a ona odpowiedziała: zaistem ja niewiasta wdowa; bo mi mąż mój umarł: a służebnica twoja miała dwóch synów, którzy się powadzili z sobą na polu; a gdy nie był, toby je rozwaździł, a ranil jeden drugiego, i zabił go. a oto, powstawszy wszystka rodzina przeciw służebnicy twojej, mówią: wydaj tego, upadłszy brata swego, że go zabijemy za duszę brata jego, którego zamordował, owszem zgładzimy i dziedzica; a tak zagaszą iskierkę moje, która pozostała, aby nie z ostawili mężowi memu imienia i szczytku na ziemi. tedy rzekł król do niewiasty: idź do domu twego, a ja skażę za tobą. i odpowiedziała niewiasta tekuicka królowi: królu, panie mój, niech będzie na mnie ta nieprawość, i na dom ojca mego; ale król i stolica jego niech będzie niewinna. i rzekł król: bądźli kto mówił przeciwko tobie, przywiedź go do mnie, a potem nie tknie się ciebie więcej. tedy ona rzekła: wspomnij proszę, królu, na pana boga twego, aby się nie mnożyli mściciele krwi na zgubę, a nie zgładzili syna mego. i odpowiedział: jako żywy pan, że nie spadnie i najmniejszy włos syna twego na ziemię. zatem rzekła niewiasta: niech przemówi proszę służebnica twoja do króla, pana mego, słowo. a on rzekł: mów. rzekła tedy niewiasta: i czemużeś umyślił podobną rzecz

przeciw ludowi bożemu? albowiem król mówi to słowo, jakoby był winny, ponieważ nie chcesz przywrócić królu, wygnańca swego. wszyscy umieramy, a jesteśmy jako wody rozlane po ziemi, które nie mogą być zebrane; lecz jemu bóg nie odjął żywota, ale pewnie umyślił, aby nie wyganiał od siebie wygnańca. a teraz, żem przyszła mówić do króla, pana mego, te słowa, przyczyną jest, że mię postraszył lud; przetoż rzekła służebnica twoja: będę teraz mówiła do króla, śnać co uczyni król na prośbę służebnicy swojej. albowiem usłyszy to król, i wybawi służebnicę swoją z rąk męża, który wygładzić chce mnie, i syna mego społem, z dziedzictwa bożego. rzekła też służebnica twoja: wzdryć mi będzie słowo króla, pana mego, ku pociesze; albowiem jako anioł boży, tak jest król, pan mój, słuchając dobrego i złego, a pan bóg twój niech będzie z tobą. a odpowiadając król rzekł do niewiasty: proszę nie taj przedemną tego, o co się pytam. i rzekła niewiasta: mów proszę, królu, panie mój. tedy rzekł król: izali ty tego wszystkiego nie czynisz z naprawy joabowej? i odpowiedziała niewiasta, i rzekła: jako żyje dusza twoja, królu, panie mój, że nie można uchylić się ani na prawo, ani na lewo od wszystkiego, co mówił król, pan mój; albowiem sługa twój joab, on mi to rozkazał, i on nauczył służebnicę twoją tych wszystkich słów. żem odmieniła sposób tej mowy, sprawił to sługa twój joab; lecz pan mój mądry jest, jako jest mądry anioł boży, wiedząc wszystko, co się dzieje na ziemi. idźże a przywróć dziecię me absalom. i upadł joab obliczem swem na ziemię, a pokloniwszy się błogosławił królowi, i rzekł joab: dziś poznał sługa twój, żem znalazł łaskę w oczach twoich, królu, panie mój, ponieważ uczynił król zadość prośbie sługi swego. wstał tedy joab, a szedł do giessur, i przywiódł absalom do jerozalemu. i rzekł król: niech się wróci do domu swego, ale oblicza mego niech nie widzi. a tak wrócił się absalom do domu swego, ale oblicza królewskiego nie widział. a nie było męża tak krasnego, jako absalom we wszystkim izraelu, coby miał tak wielką chwałę; od stopy nogi jego aż do wierzchu głowy jego nie było na nim zmy. a gdy strzygł głowę swoją, (a zwykł ją na każdy rok strzyż; bo mu ciążyła, przetoż ją strzygł), wazyły włosy głowy jego dwieście syków wagi królewskiej. i urodzili się absalomowi trzej synowie, i córka jedna, której imię było tamar, która niewiasta była piękna na wejrzeniu. i mieszkał absalom w jerozalemie dwa lata, a twarzą królewską nie widział. przetoż posłał absalom do joaba, chcąc go posłać do króla, ale on nie chciał przyjść do niego; posłał potem powtóre, i nie chciał przyjść. tedy rzekł do sług swoich: przepatrzenie rolę joabową podłe roli mojej, gdzie ma jączmien; idźcież, a spalcie go ogniem. i zapalili słudzy absalomowi rolę oną ogniem. zatem wstawszy joab, przyszedł do absalama w dom, i rzekł do niego: czemuż słudzy twoi spalili rolę moję ogniem? i odpowiedział absalom joabowi: otom posłał do ciebie, mówiąc: przyjdź sam, a posłę cię do króla, abyś mówił: naczem przyszedł z giessur? lepiej mi było tam jeszcze zostać; przetoż teraz niech oglądam oblicze królewskie; wszak jeśli jest przy mnie nieprawość, niech mię rozkaże

zabić. tedy przyszedł joab do króla, i oznajmił mu. i przyzwał absalom, który przyszedł do króla, i uklonił się twarzą swą ku ziemi przed królem; i pocałował król absalom.

15

i stało się potem, że sobie nasprawiał absalom wozów, i koni, i pięćdziesiąt mężów, którzy chodzili przed nim. i wstawając rano absalom stawał podłe drogi u bramy, a każdego męża, mającego sprawę a idącego do króla na sąd, przyzywał absalom do siebie, i mówił: z któregożes ty miasta? a gdy mu odpowiadał: z jednego pokolenia izraelskiego jest sługa twój. mówił mu absalom: oto, sprawa twoja dobra jest, i sprawiedliwa; ale nie masz, toby cię wysłuchał u króla. nadto mówił absalom: o toby mię postanowił sędzią w tej ziemi! aby do mnie chodził każdy, któryby miał sprawę u sądu, dopomógłbym mu do sprawiedliwości. a gdy kto przystąpił, i uklonił mu się, ściągając rękę swą, a ująwszy go, całował go. a toć czynił absalom wszystkiemu izraelowi, który przychodził na sądy do króla, i ukradał absalom serca mężów izraelskich. i stało się po czterdziestu latach, że rzekł absalom do króla: niech idę prosię, a oddam ślub mój w hebronie, którym poślubił panu. albowiem ślub poślubił sługa twój, kiedyś mieszkał w giessur syryjskim, mówiąc: jeźliże mię zasię kiedy przywróci pan do jerozalemu, tedy służę będę panu. i rzekł mu król: idź w pokoju. a on wstawszy poszedł do hebronu. tedy rozesłał absalom szpiegi między wszystkie pokolenia izraelskie, aby rzekli: skoro usłyszycie głos trąby, mówcież: króluje absalom w hebronie. a z absalomem poszło było dwieście mężów z jerozalemu zaproszonych, którzy szli w prostocie swojej, niewiedząc o niczem. posłał też absalom po achitofela gilonicyzka, radcę dawidowego, aby przyszedł z miasta swego gilo, gdy miał sprawować ofiary. i stało się sprzysiężenie wielkie, a lud się schodził, i przybywało go absalomowi. potem przyszedł poseł do dawida, mówiąc: obróciło się serce mężów izraelskich za absalomem. tedy rzekł dawid do wszystkich sług swoich, którzy z nim byli w jerozalemie: wstańcie, a uciekajmy; inaczej nieuszlibyśmy przed twarzą absalomową. spieszczy się, azaż ujdziem, by się śnać nie pospieszył, a nie zajechał nas, i nie obalił na nas z lego, i nie wysiekl miasta ostrzem miecza. i rzekli słudzy królewscy do króla: wszystko, cokolwiek sobie upodoba król, pan nasz, oto słudzy twoi. a tak wyszedł król, i wszystkich dom jego pieszo; tylko zostawił król dziesięć niewiast żałownic, aby strzegły domu. a gdy wyszedł król i wszystkie lud pieszo, stanęli na jednym miejscu z daleka. wszyscy też słudzy jego szli przy nim, i wszyscy cheretcyzcy, i wszyscy feletcyzcy, i wszyscy gietejcyzcy, sześć set mężów, którzy byli przyszli pieszo z giet, szli przed twarzą królewską. tedy rzekł król do itaja gietejczyka: czemuż i ty z nami idziesz? wróć się, a zostań przy królu; boś ty cudzoziemiec, a nie długo wrócisz się do miejsca twego. niedawno przyszedł, a dziśbym cię ruszyć miał, abyś z nami szedł? gdyż ja idę, sam nie wiem dokąd; wróćże się, a odprowadź bracią swoją: niech będzie z tobą

miłosierdzie i prawda. ale odpowiedział itaj królowi, mówiąc: jako żywy pan, jako żywy też król pan mój, że na któremkolwiek miejscu będzie król, pan mój, choć w śmierci, choć w żywocie, tam też bądźcie sługa twój. i rzekł dawid do itaja: pójďte, a przejdź. i przeszedł itaj gietejczyk, i wszyscy mężowie jego, i wszystkie dziatki, które były z nim. tedy wszystkie ziemia płakała głosem wielkim, i wszystek lud, który przechodził. a tak król przeszedł przez potok cedron, a wszystek lud przeszedł przeciw drodze ku puszcy. a oto i sadok i wszyscy lewitowie byli z nim, niosąc skrzynię przymierza bożego, i postawili skrzynię bożą; szedł też abijatar, aż wszystek on lud przeszedł z miasta. i rzekł król do sadoka: odnieś zasię skrzynię bożą do miasta. jeźlić znaję łaskę w oczach pańskich, przywróci mi zasię, a ukaże mi ją, i przybytek swój. ale jeźliby tak rzekł: nie podobasz mi się; otom ja, niech mi uczyni, co dobrego jest w oczach jego. nadto rzekł król do sadoka kapłana: izaliś nie jest widzącym? wróć się do miasta w pokoju, i achimaas, syn twój, i jonatan, syn abijatara, dwaj synowie wasi, z wami. oto, ja pomieszkam w równinach na puszczy, póki nie przyjdzie od was poselstwo dające mi znać. a tak odprowadzili zasię sadok i abijatar skrzynię bożą do jerozalemu, i zostali tam. ale dawid szedł na górę oliwną wstępując i placząc, mając głowę przykrytą, i idąc boso; wszystek też lud, który z nim był, zakryli każdy głowę swoją, a szli wstępując i placząc. tedy dano znać dawidowi, mówiąc: achitofel jest z tymi, którzy się zbuntowali z absalomem. i rzekł dawid: o panie, proszę, obróć w głupstwo radę achitofelową. i stało się, gdy dawid przyszedł aż na wierzch góry, aby się tam pomodlił bogu, oto, spotkał się z nim chusaj arachita, miawszy rozdarte szaty swe, a proch na głowie swojej. i rzekł mu dawid: jeźli pójdziesz ze mną, będziesz mi ciężarem; ale jeźli się do miasta wrócisz, a rzeczesz do absaloma: królu, sługa twoim będę, bom był sługą ojca twego zdawna, ale teraz jam sługą twoim: tedy mi obrócisz wniwecz radę achitofelową. azaż tam nie będiesz z tobą sadoka i abijatara, kapłanów? przetoż cokolwiek usłyszysz z domu królewskiego, oznajmisz sadokowi i abijatarowi, kapłanom. są też tam z nimi dwaj synowie ich, achimaas, syn sadoka, i jonatan, syn abijatara, przez które dacie mi znać o wszystkim, co jedno usłuszycie. szedł tedy chusaj przyjaciel dawida do miasta, a absalom też wjechał do jerozalemu.

16

a gdy dawid zszedł trochę z wierzchu góry, oto syba, sługa mefiboseta, zaszedł mu drogę z parą osłów osiodlanych, na których było dwieście chlebów, i sto wiązanek rodzynek, i sto wiązanek fig, i łagiew wina. tedy rzekł król do syby: na cóż to? i odpowiedział syba: osły te dla czeladzi królewskiej, aby na nich jeździła, a chleby i figi, aby jedli słudzy, a wino, aby pił, toby ustał na puszczy. i rzekł mu król: a gdzie jest syn pana twego? i odpowiedział syba królowi: oto został w jerozalemie; albowiem mówił: dziś mi przywróci dom izraelski królestwo ojca mego. zatem rzekł król do syby: oto twoje jest

wszystko, cokolwiek miał mefiboset. i rzekł syba, pokłon uczyniwszy: niech znaję łaskę przed oczyma twemi, królu, panie mój. i przyszedł król dawid aż do bahurym, a oto, stamtąd mąż wyszedł z rodu domu saulowego, a imię jego było semej, syn giery; który wyszedłszy, idąc złorzeczył. a ciskał kamieniami na dawida, i na wszystkie sługi króla dawida, choć wszystek lud, i wszystko rycerstwo szło po prawej stronie jego, i po lewej stronie jego. i tak mówił semej, złorzecząc mu: wyniźdź, wyniźdź mężu krwi, i mężu niezbójny. obrócił na cię pan wszystkie krew domu saulowego, na któregoś miejscu królował, a podał pan królestwo w ręce absaloma, syna twego; a otoś ty we złem twojem, boś jest mężem krwi. i rzekł abisaj, syn sarwii, do króla: czemuż złorzeczy ten zdechły pies królowi, panu memu? niech idę proszę, a utnę głowę jego. ale król rzekł: cóż wam do tego, synowie sarwii, że złorzeczycy? ponieważ mu pan rzekł: złorzecz dawidowi, i któżby śmiał rzec: czemu tak czynisz? nadto rzekł dawid do abisajego i do wszystkich sług swoich: oto syn mój, który wyszedł z żywota mego, szuka duszy mojej, jakoż daleko więcej teraz syn jemini? zaniechajcie go, niech złorzeczy; boć mu pan rozkazał. śnać wejrzy pan na utrapienie moje, a odda mi pan dobrem za złorzeczenia jego dzisiejsze. a tak szedł dawid, i mężowie jego drogą, a semej szedł stroną góry przeciwko niemu, a idąc złorzeczył, i ciskał kamieniami przeciw niemu, i miotał prochem. i przyszedł król ze wszystkim ludem, który był przy nim spracowany, i tamże odpoczął. lecz absalom i wszystek lud mężów izraelskich, przyszli do jerozalemu, także i achitofel z nim. a gdy szedł chusaj arachita, przyjaciel dawida, do absaloma, rzekł chusaj do absaloma: niech żyje król, niech żyje król! tedy rzekł absalom do chusaja: a także to miłość twoja ku przyjacielowi twemu? przeczeźś nie szedł z przyjacielem twoim? odpowiedział chusaj absalomowi: nie; ale którego obrał pan, i lud ten, i wszyscy mężowie izraelscy, tego będę, i z nim zostanę. do tego, komuż ja będę służył? izali nie synowi jego? jakom służył ojcu twemu, tak będę i tobie. rzekł potem absalom do achitofela: radźcież, co mam czynić? odpowiedział achitofel absalomowi: wniźdź do załoźnic ojca twego, które zostały, aby strzegły domu; a usłyszawszy wszystek izrael, żeś się omierzył ojcu twemu, zmocnią się ręce wszystkich, którzy są z tobą. przetoż rozbili absalomowi namiot na dachu. i szedł absalom do załoźnic ojca swego przed oczyma wszystkiego izraela. a rada achitofelowa, którą dawał, była na on czas w takiej wadze, jakoby się kto radził boga. takować była wszelka rada achitofelowa, jako u dawida, tak u absaloma.

17

nadto rzekł achitofel do absaloma: niech proszę wybiorę dwanaście tysięcy mężów, a wstawszy będę gonił dawida tej nocy; i przypadnę nań, pokąd jest spracowany i zemdlonych rąk, a strwożę go, i ucieczę wszystkich lud, który jest z nim, a zabiję króla samego. a tak przywrócę wszystek lud do ciebie; bo jakoby się wszyscy ku tobie nawrócili, gdy zabiję tego męża,

k którego ty szukasz, a wszystek się lud uspokoi. i spodobalo się to absalomowi, i wszystkim starszym izraelskim. jednak rzekł absalom: zawolaj rychło i chusaja arachity, abyśmy usłyszeli, co on też powie. a gdy przyszedł chusaj do absaloma, rzekł absalom do niego, mówiąc: tak powiedział achitofel: mamyli uczynić według rady jego, czyli nie? i ty powiedz. tedy odpowiedział chusaj absalomowi: niedobra jest rada, którą teraz dał achitofel. nadto rzekł chusaj: świadomy ojca twego i mężów jego, iż są mężni, i serca zajązzonego, jako niedźwiedzia osierociała w polu; do tego ojciec twój jest mąż waleczny, i nie będzie nocował z ludem. a podobno i teraz się kryje w jakiej jaskini, albo na którymkolwiek miejscu. i stałoby się, jeźliżby kto z twoich poległ na tym początku, żeby każdy, tobys o tem usłyszał, rzekł: stała się porażka w ludzie, który szedł za absalomem. tedy i najmężniejszy, którego serce jako serce lwie, bardzo osłabie; bo wie wszystek izrael, że mężnym jest ojciec twój, i mężni wszyscy, którzy są z nim. aleć radzę, aby się do ciebie cale zebrał wszystek izrael od dan aż do beerseba, jako piasiek, który jest przy morzu w mnóstwie, a ty żebyś osobą swoją szedł na wojnę. a tak pociągniemy przeciwko niemu, na którymkolwiek miejscu znaleziony będzie, i przypadniemy nań, jako pada rosa na ziemię, i nie zostanie z niego, to jest, z tych wszystkich mężów, którzy są z nim, ani jeden. a jeźliżby do którego miasta uszedł, tedy znieśie wszystek izrael do onego miasta powrozy, a pociągniemy je aż do potoku, tak iż tam nie będzie znalezion ani kamyk. tedy rzekł absalom i wszyscy mężowie izraelscy: lepsza jest rada chusajego arachity, niż rada achitofelowa. albowiem pan był postanowił, aby rozzerwana była rada achitofelowa, która była dobra, a tak aby przywiódł pan zle na absaloma. i oznajmiał chusaj sadokowi i abijatarowi, kapłanom: tak a tak radził achitofel absalomowi, i starszym izraelskim; alem ja tak a tak radził. teraz tedy posłijcie ko rychlej, a oznajmijcie dawidowi, mówiąc: nie zostawaj tej nocy w równinach puszczy; ale bez odwołki przejdź, byś nań nie był poarty król, i wszystek lud, który jest z nim. a jonatan i achimmas stali u studni rogiel: i poszła dziewczka, a oznajmiła im, aby poszli, i donieśli to królowi dawidowi; bo się nie śmieli ukazać, ani wnieść do miasta. wszakże obaczył je niektórzy słudzy i powiedział absalomowi. przetoż poszedłszy odwaj spieszno, weszli w dom niektórego męża w bahurym, który miał studnię na dworze swym, i spuścili się do niej, a wzięwszy niewiasta płachtę, rozciągnęła ją na wierzchu studni, i nasywała na niej krup; a tak się tego nie dowiedziano. bo gdy przyszli słudzy absalomowi do onej niewiasty w dom, rzekli: gdzie jest achimmas i jonatan? odpowiedziała im niewiasta: przeszli przez rzekę; a poszukawszy ich, i nie znalazłszy, wrócili do jerozalemu. a gdy oni odeszli, tedy owi wystąpiwszy z studni poszli, i oznajmili królowi dawidowi, mówiąc do niego: wstańcie, przeprawcie się co rychlej przez wodę; albowiem tak radził przeciwko wam achitofel. przetoż wstawszy dawid, i wszystek lud, który był z nim, przeprawili się przez jordan, pierwsi niż się rozdzieliło, a nie został i jeden, któryby się nie przeprawił przez jordan. tedy achitofel widząc, iż się nie stało podług rady jego, osiadł osła, a wstawszy

jechał do domu swego, do miasta swego, a rozprawiwszy dom swój, powiesił się, i umarł, a pogrzebion jest w grobie ojca swego. a dawid już był przyszedł do mahanaim, gdy absalom przeprawił się przez jordan, on i wszyscy mężowie izraelscy z nim. i przełożył absalom amaze, miasto joaba, nad wojskiem. a ten amaza był synem męża, którego imię było itra, izraelczyk, który był wszedł do abigajli, córki nahasowej, siostry sarwii, matki joabowej. i położył się obozem izrael z absalomem na ziemi galaad. i stało się, gdy przyszedł dawid do mahanaim, że soby syn nahasowy z rabby, synów ammonowych, i machir, syn ammi-jelowy z lodebaru, i barsylaj galaadczyk z rogielim, pościel, i miednice, i naczynia zdunskie, i pszenicę, i jęczmień, i maki, i krupy, i boby, i soczewice, i prażma, i miodu, i masła, i owiec, i serów krowich przynieśli dawidowi, i ludowi, który był z nim, aby jedli: bo mówili: lud ten głodny jest, i spracowany, i pragnieniem zmorzony na puszczy.

18

tedy obliczył dawid lud, który miał z sobą, a postanowił nad nimi hetmany, i rotmistrze. i poruczył dawid ludu trzecią część pod rękę joabowę, a trzecią część pod rękę abisaję, syna sarwii, brata joabowego, a trzecią część pod rękę itaję gietejczyka; i rzekł król do ludu: wynijdę i ja także z wami. ale lud rzekł: nie wynijdiesz; bo jeźliżbyśmy my tyl podali, oni mało dbać o nas będą, choć by też nas poległa połowa, mało dbać o nas będą; albowiem ty sam jako nas dziesięć tysięcy. przetoż teraz lepiej, abyś nam był w mieście na pomocy. i rzekł do nich król: co się wam zda dobrego, to uczynię. tedy stał król przy bramie, a wszystek lud wychodził po stu i po tysiącu. i rozkazał król joabowi, i abisajowi, i itajowi, mówiąc: łaskawie mi się obchodźcie z synem moim absalomem. a wszystek lud słyszał, gdy przykazywał król wszystkim hetmanom o absalomie. a tak wyciągnął lud w pole przeciw izraelowi, i zwiedli bitwę w lesie efraim. tamże porażon jest lud izraelski od sług dawidowych; i stała się tam porażka wielka dnia onego, a poległo ich dwadzieścia tysięcy. bo gdy była bitwa rozproszona po wszystkiej ziemi, więcej las pogubił ludu, niż ich miecz pożarł dnia onego. i napadł absalom na sługi dawidowe; a absalom jechał na mule, i wbiezał z nim muł pod gawisł a wielki dąb, i uwięzła głowa jego na dębie, i zawisł między niebem i między ziemią; ale muł, który był pod nim, wybiegł. co ujrzawszy mąż niektóry, oznajmiał joabowi, mówiąc: otom widział absaloma wiszącego na dębie. tedy rzekł joab mężowi, który mu to oznajmił: jeźliś widział, a czmużes go tam nie zabił i nie zrzucił na ziemię? a ja bym ci był powinien dać dziesięć srebników i jeden pas rycerski. i odpowiedział on mąż joabowi: a ja choćbym miał odważnych na rękach mych tysięcy srebników, nie podniosłbym ręki mojej na syna królewskiego; bośmy słyszeli, gdy przykazał król tobie i abisajowi i itajowi, mówiąc: ochraniajcie wszystkich syna mego absaloma. chyba, żebym chciał wdać duszę moją w niebezpieczeństwo; bo nie bywa nic zatajono przed królem; i ty sam bylbys przeciwko mnie. tedy rzekł joab: nie będąc się ja tu bawił z tobą;

przełoż wziąwszy trzy drzewca w rękę swoją, wraził je w serce absalomowe, gdy jeszcze żył był na dziedzi. a obkoczywszy absalomą dziesięć sług, którzy nosili broń joabową, bili, i zbili go. wtem zatrąbił joab w trąbę, i wrócił się lud z pogoni za izraelem; bo joab zatrzymał lud. a wziąwszy absalomą wrzucili go w tymże lesie w dół wielki, i nanosili nań bardzo wielką kupę kamienia. ale wszystkich izrael uciekł, każdy do namiotów swoich. a absalom wziął był, i wystawił sobie za żywota swego słup, który jest w dolinie królewskiej. bo mówił: niemam syna; jednak zostawię pamiątkę imienia mego. przełoż nazwał on słup imieniem swoim, który zowią miejsce absalomowe aż do dzisiejszego dnia. tedy achimaas, syn sadoka, rzekł: proszę niech idę a oznajmię królowi nowinę, iż go wybawił pan z ręki nieprzyjaciół jego. ale mu rzekł joab: nie byłbyś wdzięcznym posłem dzisiaj; lecz to opowiesz dnia drugiego, a dziś nie dawaj o tem znać, przełoż iż syn królewski zginął. potem joab rzekł do chusego: idź oznajmij królowi, coś widział. a tak ukloniwszy się chusy joabowi, biegał. i mówił powtórę achimaas, syn sadoka, i rzekł do joaba: bądź co bądź, proszę niech i ja biegnę za chusym. i rzekł joab: przeczybys ty miał biec synu mój, gdyż nie masz, coabyś dobrego zwiastował? i rzekł: bądź co bądź, pobieże, i rzekł mu joab: bieże. a tak biegał achimaas prostszą drogą, i uprzedził chusego. a dawid siedział między dwiema bramami. i wyszedł stróż na dach bramy na mur, a podniósłszy oczy swe, ujrzał męża jednego biejącego. tedy zawoławszy stróż, powiedział to królowi. i rzekł król: jeżeliż sam jest, dobre poselstwo w ustach jego. a gdy ten spiesźnie szedł, i przybliżał się, ujrzał stróż i drugiego męża biejącego, i zawołał stróż na wrotnego, mówiąc: oto i drugi mąż bieży sam. i rzekł król: i ten dobre poselstwo niesie. nadto rzekł stróż: zda mi się bieg pierwszego, jako bieg achimaasa, syna sadokowego. i rzekł król: mąż to dobry, i z dobrem poselstwem idzie. tedy zawołał achimaas, i rzekł do króla: pokój; i uklonił się królowi twarzą swoją ku ziemi i rzekł: błogosławiony pan bóg twój, któryć podał te mężu, co podnieśli ręce swe przeciw królowi, panu memu. i rzekł król: jakoli się ma syn mój absalom? tedy achimaas odpowiedział: widziałem zamieszanie wielkie, gdy posyłał sługę królewskiego joab, i mnie, sługę twego; ale nie wiem co było. potem rzekł król: odpad, a stań tam; a on odstąpiwszy stanął. a wtem chusy przyszedł i rzekł: opowiada się królowi, panu memu, że cię wybawił pan dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstali przeciwko tobie. i rzekł król do chusego: a jakoli się ma syn mój absalom? odpowiedział chusy: bodaj tak byli nieprzyjaciele króla, pana mego, i wszyscy, którzy powstają przeciw tobie na złe, jako syn twój! tedy się zasmucił król, i wstąpił na salę onej bramy, a płakał, i tak mówił idąc: synu mój absalomie, synu mój! synu mój absalomie! obym ja był umarł miasto ciebie! absalomie, synu mój, synu mój!

19

i oznajmiono joabowi: oto król płacze i żałuje absalomą. przełoż się ono zwycięstwo dnia onego obró-

ciło w płacz wszystkiemu ludowi; albowiem usłyszał lud dnia onego, że mówiono: żałośny jest król dla syna swego. zaczęli wkraść się lud onego dnia wchodząc do miasta, jako się więc wkłada lud, który się wstydzi, uciekając z bitwy. a król nakrywszy oblicze swoje, wołał głosem wielkim: synu mój absalomie, absalomie, synu mój, synu mój! tedy wszedł joab do króla w dom, i rzekł: szanbiles dziś oblicze wszystkich sług twoich, którzy wybawili duszę twoją dzisiaj, i duszę synów twoich, i córek twoich, i duszę żon twoich, i duszę nalożnic twoich. miłując te, którzy cię mają w nienawiści, a nienawidząc tych, którzy cię miłują. albowiem pokazałeś twoich, że sobie nie považasz hetmanów, i sług twoich; bom doznał tego dziś, że gdyby absalom był żył, choćbyśmy my wszyscy dziś byli pobici, tedy by się to bardzo podobało. przełoż teraz wstań, wynijdź, a mów łagodnie do sług twoich. boć przez pana przysięgam, jeżeli ty nie wynijdziesz, że nie zostanie żaden z tobą tej nocy, a będzie to gorzej, niżli wszystko złe, którekolwiek na cię przychodziło od młodości twojej aż dotąd. wstał tedy król, i siadł w bramie; i opowiedziano to wszystkiemu ludowi, mówiąc: oto król siedzi w bramie. i przyszedł wszystek lud przed oblicze królewskie; ale izraelczycy uciekli byli, każdy do namiotu swego. i stało się, że się wszystek lud sprzeczał z sobą we wszystkich pokoleniach izraelskich, mówiąc: król wyrwał nas z rąk nieprzyjaciół naszych, tenże nas też wyrwał z rąk filistyńskich, a teraz uciekł z ziemi przed absalomem. lecz absalom, któregośmy byli pomazali nad sobą, zginął w bitwie; a teraz przeczeże wy zaniebdywanie przyprowadzić zasię króla? przełoż król dawid posłał do sadoka i do abijatara, kapłanów, z temi słowy: powiedzcie starszym judzkiem, mówiąc: przeczeże macie być pośledniejszymi w przyprowadzeniu zasię króla do domu jego? albowiem słowa wszystkiego izraela dochodziły króla do domu jego. braciaście moi, kość moja, a ciałoście moje; przeczeże tedy macie być pośledniejszymi w przywróceniu króla? amazie także powiedzcie: izaliś ty nie jest kość moja, i ciało moje? to niech mi uczyni bóg, i to niech przyczyni, jeżeli hetmanem wojska nie będziesz przedemną po wszystkie dni, miasto joaba. a tak naklonił serce wszystkich mężów judzkich jako męża jednego, że posłali do króla mówiąc: nawróć się ty, i wszyscy słudzy twoi. wrócił się tedy król, i przyszedł aż do jordanu; a lud judzki wyszedł był do galgal, aby zaszedł w drodze królowi, a przeprowadził króla przez jordan. pospieszył się także semej, syn giery, syna jemini, który był z bachurym, i wyszedł z mężami judzkimi przeciwko królowi dawidowi. a było tysiąc mężów z nim z benjamitów; syba także, sługa domu saulowego, i piętnastu synów jego, i dwadzieścia sług jego z nim, i szczęśliwie się przeprowadzi za jordan do króla. przeprowadzi też prom, aby przewieziono czeladź królewską, a izby uczyniono, co mu się najlepiej podobało; a semej, syn giery, upadł przed królem, gdy się przeprowadził przez jordan, i rzekł do króla: nie przyczytaj mi, panie mój, nieprawości, ani wspominaj, co lekkomyślnie uczynił sługa twój onegoż dnia, gdy wyszedł król, pan mój, z jerozalemu, aby to miał przypuszczać król do serca swego; al-

bowiem zna sługa twój, żem zgrzeszył; a otom dziś przyszedł pierwiej niż kto ze wszystkiego domu józefowego, abym zajął drogę królowi, panu memu. tedy odpowiedział abisaj, syn sarwii, i rzekł: iż za tego nie ma być zabity semej, że złorzeczył pomazancemu pańskiemu? ale mu rzekł dawid: cóż wam do tego, synowie sarwii, żeście mi dziś przeciwnymi? iżali dziś ma być zabity kto w izraelu? bo aż zaż nie wiem, żem ja dziś został królem nad izraelem? i rzekł król do semeja: nie umrzesz; i przysiął mu król. mefiboset także, wnuk saula, wyjechał przeciw królowi; który ani obmył nóg swoich, ani cesał brody swojej, ani pral szat swoich, ode dnia, którego był wyszedł król aż do dnia, którego się wrócił w pokój. i stało się, gdy zabiezał w jerozalemie królowi, rzekł mu król: przeczżeś nie szedł ze mną, mefibosecie? a on mu odpowiedział: królu, panie mój, zdradził mnie sługa mój; bo rzekł był sługa twój, osiodłał sobie osła, żebym siadłszy nań, jechał z królem, gdyż jest chromy sługa twój. i oskarżył sługę twego przed królem, panem moim; ale król, pan mój, jest jako anioł boży; przetoż czyn, co dobrego jest w oczach twoich. albowiem wszyscy z domu ojca mego byliśmy godni śmierci przed królem, panem moim, a przecięz ty posadził sługę twego między tymi, którzy jadają u stołu twego: i cóż jeszcze za sprawiedliwość miał, abym się miał więcej uskarżać na króla? rzekł mu tedy król: cóż masz więcej mówić w sprawie twojej? jużem rzekł, ty i syba, podzieliście się majątnością. a mefiboset rzekł do króla: i wszystko niech weźmie, gdy się tylko wrócił król, pan mój, w pokój do domu swego. barsylaj też galaatczyk wyszedłszy z rogielim, przeprawił się z królem przez jordan, aby go prowadził za jordan. a barsylaj był bardzo stary, mając osiemdziesiąt lat, który podejmował króla, póki mieszkał w mahanaim; bo był człowiekiem bogatym bardzo. i rzekł król do barsylajego: pójdz ze mną, a będę cię chował przy sobie w jerozalemie. ale barsylaj odpowiedział królowi: wieleż jest dni lat żywota mego, żebym miał iść z królem do jerozalemu? osiemdziesiąt lat mi dzisiaj; iżali mogę rozeznaczyć między dobrem a złem? iżali poczuje smak sługa twój w tem, cobym jadł, albo cobym pił? iżali słuchać mogę więcej głosu śpiewaków i śpiewaczek? a przeczżeby miał być sługa twój jeszcze ciężarem królowi, panu memu? jeszcze trochę pójdzie sługa twój za jordan z królem: bo czemużby mi miał dawać król takową nagrodę? niech się wróci proszę sługa twój, abym umarł w mieście mojem, przy grobie ojca mego i matki mojej; ale oto sługa twój chymham pójdz z królem, panem moim: uczynię mu, co dobrego jest w oczach twoich. i rzekł król: niechże ze mną idzie chymham, a ja mu uczynię, co dobrego będzie w oczach twoich; nadto, cokolwiek żądać będziesz ode mnie, toć uczynię. a gdy się przeprawił wszystek lud przez jordan, król się też przeprawił. tedy pocałował król barsylajego, i błogosławił mu; który się wrócił do miejsca swego. potem przyszedł król do galgal, przyszedł też z nim chymham. wszystek też lud judzki prowadził króla, także i połowa ludu izraelskiego. a oto, wszyscy mężowie izraelscy, zszedłszy się do króla, mówili do niego: czemuż cię wykradli bracia nasi, mężowie judzcy, i przeprowadzili króla

i dom jego przez jordan, i wszystkie mężowie dawidowe z nim? i odpowiedzieli wszyscy mężowie judzcy mężom izraelskim: przeto, iż nam powinien jest król. a przeczże się gniewać macie o to? iżali nam za to jeść król dawa, albo nam jakie dary rozdał? tedy odpowiedzieli mężowie izraelscy mężom judzkim, i rzekli: dziesięć kroć więcej mamy do króla; przetoż i dawid więcej do nas należy, niż do was. przeczżeście nas lekce poważali? ażażemy my o to pierwiej nie mówili, abyśmy przywrócili króla swego? ale sroższa była mowa mężów judzkich, niż mowa mężów izraelskich.

20

tedy się tam pojawił mąż niepobożny, którego zwano seba, syn bichry, mąż jemin. ten zatrąbił w trąbę, i rzekł: nie mamy my działu w dawidzie, ani mamy dziedzictwa w synu isajego; wróć się każdy do namiotów swoich, o izraelu! a tak odstąpili wszyscy mężowie izraelscy od dawida za seba, synem bichry; ale mężowie judzcy trzymali się króla swego, od jordanu aż do jerozalemu. i przyszedł dawid do domu swego w jerozalemie; a wzięwszy król dziesięć niewiast założnic, które był zostawił, aby strzegły domu, oddał je pod straż, i żywił je, ale do nich nie wchodził; i były pod strażą aż do dnia śmierci swojej, we wdowim stanie. potem rzekł król do amazy: zbierz mi mężów judzkich za trzy dni; ty się też tu staw. a tak poszedł amaza, aby zebrał lud judzki; lecz się zabawił nad czas naznaczony, który mu był naznaczył. i rzekł dawid do abisajego: teraz gorzej nam uczyni seba, syn bichry, niż absalom; przetoż ty weźmij sługi pana twego, a goń go, by śnać nie znalazł sobie miast obronnych, i nie uszedł z oczu naszych. tedy wyszli z nim mężowie joabowi, i chertczycy i feletczycy, i wszystko rycerstwo, a wyszli z jerozalemu w pogoń za seba, synem bichry. a gdy byli u wielkiego kamienia, który jest w gabaon, tedy im amaza zabieżał. a joab miał przepasaną szatę swą, w której chodził, a na niej pas z mieczem przypasany do biodr swoich w pochwach swych, którego snadnie mógł dobyć, i zaś schować. i rzekł joab do amazy: jakoż się masz, bracie mój? i ujął ręką prawą joab amazę za brodę, jakoby go całować miał. ale amaza nie postrzegł miecza, który był w ręce joabowej: i przebił go nim pod piątę żebro, i wylał trzewa jego na ziemię, a tak za jedną raną umarł. a joab i abisaj, brat jego, szli w pogoń za seba, synem bichry. tedy stanął jeden nad nim z sług joabowych, i rzekł: ktokolwiek jest życzliwy joabowi, a ktokolwiek trzyma z dawidem, niech idzie za joabem. lecz amaza wałał się w krwi w pośród drogi. a widząc on mąż, iż się zastanawiał wszystek lud nad nim, zwlekl amazę z drogi na pole, i przyrzucił go szatą, gdyż widział, że ktokolwiek szedł mimo niego, zastanawiał się. a gdy był zwleczony z drogi, bieżał każdy mąż za joabem, goniąc seba, syna bichry. który już był przeszedł przez wszystkie pokolenia izraelskie, aż do abel i betmaacha, ze wszystkimi berymczykami, którzy się też byli zebrali, a szli za nim. a gdy się tam ściągnęli, oblegli go w abeli betmaacha, i usypali szanice przeciw miastu, tak iż stali przed murem, a wszystek lud,

który był z joabem, usiłował obalić mury. wtem zawołała z miasta niektóra niewiasta mądra: słuchajcie, słuchajcie! rzeczenie proszę do joaba: przystąp sam, a rozmówię się z tobą. który gdy do niej przystąpił, rzekła mu ona niewiasta: tyżeś jest joab? i odpowiedział: jestem. tedy mu rzekła: słuchaj słów służebnicy twojej; i odpowiedział: słucham. przetoż rzekła, mówiąc: powiadano przedtem, mówiąc: koniecznie pytać się będą w abelu, a tak się wszystkim sprawi. jam jest jedno miasto z spokojnych i wiernych w izraelu, a ty szukasz, abyś zatracił miasto i matkę w izraelu; przeczże chcesz zburzyć dziedzictwo pańskie? i odpowiedział jej joab, mówiąc: niedaj, niedaj mi tego boże, abym miał podwrócić i zburzyć je. nie taki się rzecz ma. ale mąż z góry efraim, imieniem seba, syn bichry, podniósł rękę swą przeciw królów dawidowi; wydadźcie go samego, a odciągnę od miasta. zatem rzekła niewiasta do joaba: oto głowę jego zrzucą do ciebie z muru. a tak sprawiła to ona niewiasta u wszystkichgo ludu mądrością swoją, że ściąwszy głowę siebie, synowi bichry, zrzucili ją do jaoaba; który zatracił w trąbę, i rozeszli się wszyscy od miasta, każdy do namiotów swoich; joab się też wrócił do króla do jeruzalemu. i był joab hetmanem nad wszystkim wojskiem izraelskim, a banajas, syn jojady, nad chrześczykami i nad feletczykami. adoram był poborcą, a jozafat, syn ahiluda, kanclerzem. seja pisarzem, a sadok i abijatar byli kapłanami. hira także jairczyk był księżciem u dawida.

21

i był głód za dni dawidowych przez trzy lata, jednego roku po drugim. tedy szukał dawid oblicza pańskiego, któremu rzekł pan: dla saula, i dla domu jego krawego, przeto iż pomordował gabaonity. przyzwał tedy król gabaonitów, i rzekł do nich: (a ci gabaonitowie nie byli z synów izraelskich, ale z ostatków amorejczyków, którym acz byli synowie izraelscy przysięgli, wszakże je usiłował saul wypłenić z gorliwości swej dla synów izraelskich i judzkich.) i rzekł dawid do gabaonitów: cóż wam mam uczynić? a czym was ubłagać, abyście błogosławili dziedzictwu pańskiemu? i odpowiedzieli mu gabaonitowie: nie idzie nam o srebro ani o złoto z saulem, i z domem jego, ani o to, żebyśmy zabili kogo w izraelu. a on rzekł: cokolwiek rzeczenie, uczynię wam. którzy rzekli do króla: męża, który nas wygubił, i na tem był, aby nas do szczytu wytracił, żeby nas nic nie zostało we wszystkich granicach izraelskich. wydajcie nam siedmiu mężów z synów jego, a powiesimy je panu w gabaa saula, niekiedy wybranego pańskiego. tedy rzekł: wydam. lecz sfolgował król mefibosetowi, synowi jonatana, syna saulowego, dla przysięgi pańskiej, która była między nimi, między dawidem i między jonatanem, synem saulowym. ale wziął król dwóch synów resfy, córki ai, które porodziła saulowi, armoniego i mefiboseta, i pięciu synów micholi, córki saulowej, które porodziła adryjelowi, synowi barsyla meholatycznego, i wydał je w ręce gabaonitów, i powiesili je na górze przed panem. i umarli oni siedmiu pospołu, a pobici są w pierwsze dni żniwa, na początku żniwa

jęczmiennego. a wzięwszy resfa, córka ai, wór, ropostarla go na skale, na początku żniwa, ażeby na nie kropił deszcz z nieba, i nie dopuszczała pastwu powietrznemu, padać na nie we dnie, ani zwierzowi polnemu w nocy. tedy oznajmiono dawidowi, co uczyniła resfa, córka ai, założnica saulowa. przetoż szedłszy dawid wziął kości saulowe, i kości jonatana, syna jego od starszych jabez galaadskiego, którzy je byli ukradli z ulicy betsańskiej, kędy je byli zawiesili filistynowie onegoż dnia, gdy porazili filistynowie saula w gielboe. a tak wziął stamtąd kości saulowe i kości jonatana, syna jego; zebrano też kości powieszonych, i pogrzebłi kości saulowe i jonatana, syna jego, w ziemi benjamina w sela, grobie cysa, ojca jego, a uczynili wszystko, co był rozkazał król; a tak potem ublagany był bóg ziemi. i była zaś wojna między filistynami i izraelem; i ciągnął dawid i służył jego z nim, a walczył przeciwko filistynom, tak, że ustał dawid. tedy jesbibenob, który był z synów jednego olbrzyma, (a grot drzewca jego ważył trzy sta syków miedzi, a miał przepasany miecz nowy) umyślił być zabić dawida. ale go ratował abisaj, syn sarwii, a raniwszy filistyna zabił go. przetoż przysięgli mężowie dawidowi, mówiąc mu: nie pójdziesz więcej z nami na wojnę, abyś nie zgasił pochodni izraelskiej. i stało się potem, że była znnowu wojna w gob z filistynami, i zabił sobochaj husatychi safa, który był z synów tegoż olbrzyma. była też jeszcze inna wojna w gob z filistynami, kędy zabił elhana, syna jaara oregim, betlehemczyk, brata golijatowego z giet, którego drzewce u włóczni było jako nawój tkacki. nadto jeszcze była wojna w giet, kędy był mąż wielkiego wzrostu, mając po sześć palców u rąk swoich, i po sześć palców u nóg swoich, wszystkich dwadzieścia i cztery; a ten też był synem tegoż olbrzyma. ten gdy urągał izraelowi, zabił go jonatan, syn samaa, brata dawidowego. ci czterej byli synowie jednego olbrzyma z giet, a ci poległi od ręki dawidowej, i od ręki sług jego.

22

i mówił dawid panu słowa tej pieśni w on dzień, gdy go wybawił pan z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego i z ręki saulowej. i rzekł: pan opoka moja i twierdza moja, i wybawiciel mój ze mną. bóg, skala moja, w nim będę ufał, tarcza moja, róg zbawienia mego, podwyższenie moje, i ucieczka moja, zbawiciel mój, który mię od gwałtu wybawia. wzywałem pana chwały godnego, a od nieprzyjaciół moich byłem wybawiony. albowiem ogarnęły mię były boleści śmierci, potoki niebożnych przestraszyły mię. boleści grobu ogarnęły mię, zachwyciły mię sidła śmierci. w utrapieniu mojem wzywałem pana, a do boga mego wołałem, i wysłuchał z kościoła swego głos mój, a wołanie moje przyszło do uszów jego. tedy się wzruszyła, a zadrżała ziemia, a fundamenty nieba zatrzęsły, i wzruszyły się dla gniewu jego. wystąpił dym z nóżdrz jego, a ogień z ust jego pożerający; węgle rozpalily się od niego. nakłonił niebios i zstąpił, a ciemność była pod nogami jego. i jeździł na cherubinach, i latał, i widzian jest na skrzydłach wiatrowych. położył ciemność około siebie miasto przybytku, zgromadzenie wód z obłoki niebieskimi.

od jasności oblicza jego rozpały się węgle ogniste. zagrzmiał pan z nieba, a najwyższy wydał głos swój. wypuścił i strzały, a rozproszył je, i błyskawica potarł je. i okazały się głębokości morskie, a odkryły się grunty świata na fukanie pańskie, na tchnienie ducha z nózdrz jego. posławszy z wysokości, przyjął mię, wyrwał mię z wód wielkich. wybawił mię od nieprzyjaciela mego potężnego, od tych, którzy mię mieli w nienawiści, choć byli mocniejszymi nad mię. uprzedzili mię w dzień utrapienia mego; ale pan był podporą moją. i wywiódł mię na przestrzeństwo; wybawił mię; bo mię sobie upodobał. oddał mi pan według sprawiedliwości mojej, według czystości rąk moich oddał mi, gdyżem strzegł dróg pańskich, anim niebezpiecznie nie odstawał od boga mego. albowiem wszystkie sądy jego są przed obliczem mojem i ustawy jego, nie odstąpiłem od nich. a będąc doskonały przed nim, wystrzegalem się nieprawości mojej. przetoż oddał mi pan według sprawiedliwości mojej, według czystości mojej przed oblicznością oczu swych. z miłosierdnym miłosierdzie postępujesz, z mężem doskonałym doskonałym jestem. z czystym czysty jesteś, a z przewrotnym surowie się obchodzisz. ale wybawiasz lud ubogi, a oczy twoje przed wyniosłymi opuszczasz. tyś zaiste pochodnią moją, o panie, a pan oświeci ciemności moje. bo w tobie przebiegłem wojsko, w bogu moim przekroczyłem mur. droga boża jest doskonała, wyrok pański nader czysty, tarczą jest wszystkim, którzy w nim ufają. albowiem któż jest bogiem oprócz pana? a kto opoką oprócz boga naszego? bóg jest mocą moją w wojsku, on czyni doskonałą drogę moją. równa nogi moje z jeleniami, na wysokich miejscach moich stawia mię. ćwiczę ręce me do boju, tak że kruszę łuk miedziany ramiony swemi. albowiem dałeś mi tarcz zbawienia mego, a w cichości twojej rozmnożyłeś mię. rozszerzyłeś kroki moje podemną, tak iż się nie zachwiały kostki moje. goniłem nieprzyjaciół moje, i wytraciłem je, a nie wróciłem się, ażem je wyplenil. i wyniszczyłem je, i poprzebijałem je, tak iż nie powstaną: upadli pod nogami moimi. tyś mi przepasał mocą ku bitwie, a powaliłeś pod mię powstające przeciwko mnie. nadto podałeś mi szynę nieprzyjaciół moich, którzy mię mieli w nienawiści, i wykorzeniłem je. poglądali, ale nie był wybawiciel; wolali na pana, ale ich nie wysłuchał. i potarłem je jako proch ziemi, jako błoto na ulicach podeptawszy je, rozmiotalem je. tyś mię od sporu ludu mego wyrwał; zachowałeś mię, abym był głową narodów; lud, któregom nie znał, służy mi. synowie obcy kłamlali mną, a skoro usłyszeli, byli mi posłuszni. synowie obcy opadali, a drżeli i w zamknięciu swem. żyje pan, i błogosławiona skala moja; niechże będzie wywyższony bóg, opoka zbawienia mego. bóg jest, który mi dawał pomocy, a podbija narody pod mię. który mię wywodzi od nieprzyjaciół moich, a nad tymi, którzy powstają przeciwko mnie, wywyższasz mię, od człowieka niepobożnego wybawiasz mię. przetoż będę cię wyznawał panie między narodami; a imieniu twemu śpiewać będę. on jest wieść zbawienia króla swego, a czyniący miłosierdzie nad pomazaniem swoim dawidem, i nad nasieniem jego aż na wieki.

a teć są ostateczne słowa dawidowe. rzekł dawid, syn isajego, rzekł mówię boga, który był znacznie wywyższony, pomazanie mego jakóbowego, i wdzięczny w pieśniach izraelskich; duch pański mówił przez mię, a słowa jego przechodziły przez język mój. mówił bóg izraelski do mnie, mówiła skala izraelska: ten, który panować będzie nad ludem, będzie sprawiedliwy, panować będzie w bojaźni bożej. będzie jako bywa światłość poranna, gdy słońce rano bez obłoków wschodzi, a jako od jasności po deszczu wyrasta ziele z ziemi. a choć nie taki jest dom mój przed bogiem, jednak przymierze wieczne postanowił ze mną, utwierdzone we wszystkim i obwarowane. a w temci jest wszystko zbawienie moje, i wszystka uciecha moja, aczkolwiek temu jeszcze wzrostu nie dawa. ale nipobożni wszyscy będą jako cień wyrwani, którego rękoma nie biorą. lecz kto się go jedno chce dotknąć, obwaruje się żelazem i drzewem włócznią, albo ogniem wypala go do szczytu na miejscu jego. teć są imiona mocarzów, które miał dawid: jozeb basebet tachmojczyk, najprzedniejszy między trzema; który się z uciechą rzucił na ośm set ludu z włócznią, aby je zabił w jednej potrzebie. a po nim był eleazar, syn dodona, syna ahohowego, między trzema mocarzami, którzy byli z dawidem; a sromotnie lżyli filistyny, którzy się byli zebrali ku bitwie, gdy byli odciągnęli mężowie izraelscy. ten powstawszy bił filistyny, tak iż ustala ręka jego, i zdrtęwała ręka jego przy mieczu. tedy sprawił pan wielkie wybawienie dnia onego, tak, że się lud wrócił za nim, tylko aby korzyści zebrali. a po nim był semma, syn agi, hararczcyk; albowiem gdy się byli filistynowie zebrali do kupy, kędy była część pola pełnego soczewicy, a lud inny był uciekł przed filistynami: tedy stanawszy w pośród onej części pola, bronił go, i pobił filistyny. a tak sprawił pan wielkie wybawienie. wyszli też oni trzej z trzydziestu przedniejszych, a przyszli we żniwa do dawida, do jaskini odollam, gdy się wojsko filistyńskie było obozem położyło w dolinie refaim. a dawid na ten czas był na miejscu obronem: straż też filistyńska na ten czas była w betlehem. tedy pragnął dawid, i rzekł: o by mi się kto dał napić wody z studni betlehemskiej, która jest u bramy! przetoż wpadli ci trzej mocarze do obozu filistyńskiego, i naczepali wody z studni betlehemskiej, która była u bramy; którzy nieśli, i przynieśli do dawida. ale jej on nie chciał pić, lecz ją wylał przed panem. i rzekł: nie daj mi tego panie, abym to miał uczynić. izali to nie krew mężów, którzy szli z niebezpieczeństwem dusz swoich? i nie chciał jej pić. toć uczynili oni trzej mocarze. także abisaj brat joaba, syn sarwii był przedniejszym między trzema. ten podniósł włócznią swą przeciwko trzema stom, i zabił je, i był sławnym między trzema. z tych trzech będąc najślawniejszym, był ich hetmanem; wszakże onych trzech pierwszych nie doszedł. banajas też syn jojady, syn meza rycerskiego, zacny w swych sprawach, z kabseel; ten zabił dwóch mocarzów moabskich, tenże szedłszy zabił lwa w pośrodku studni, we dni śnieżne. tenże zabił męża egipczan-

ina, męża na podziw wielkiego, który egipczanin miał w rękę włócznie; a on szedł ku niemu z kijem, a wydarłszy włóczę z ręki egipczanina, zabił go włóczę jego. toć uczynił banajas, syn joady, który też był sławny między onymi trzema mocarzami. z tych trzydziestu był najslawniejszym; wszakże onych trzech nie doszedł; i postawił go dawid nad drabantami swoimi. był też asael, brat joaba, między trzydziestoma. a ci są: elkanan, syn dodana, betlehemczyk; samma harodczyk; elika harodczyk. heles faltyczyk; hyra, syn ikkiesa, tekuityczyk; abijezer anatotczyk; mobonaj husatczyk; selmon ahohytczyk; maharaj netofatczyk; heleb, syn baany, netofatczyk; itaj, syn rybajego, z gabaad synów benjaminowych; banajas faratonczyk; haddaj od potoku gaas; abijalbon arbatczyk; asmewet barchomczyk; elijachba salabonczyk; z synów jassonowych jonatana; semma hororczyk; ahijam, syn sarara, araryczyk; elifelet, syn achasbaja, syna machatego; elijam, syn achitofela gilonczyka. hezraj karmelczyk; faraj arbitczyk. igal, syn natana z soby; bani gadczyk. selek ammonitczyk; nacharaj berotczyk, który nosił broń joaba, syna sarwii; hira jetrytyczyk; garab jetrytyczyk. uryasz heteczyk. owa wszystkich trzydziści i siedm.

24

tedy się znowu popędlliwość pańska zapaliła na izraela, gdy pobudził szatan dawida przeciwko nim mówiąc: idź, policz izraela i judę. i rzekł król do joaba, hetmana wojska swego: przbież zaraz wszystkie pokolenia izraelskie od dan aż do beerseba, a policz lud, abym wiedział poczet ludu. lecz joab rzekł do króla: niech przymnoży pan, bóg twój, ludu, jako teraz jest tyle stokroć, aby na to oczy króla, pana mego patrzyły; ale król, pan mój, przeczę się tego napiera? wszakże przemogło słowo królewskie joaba i hetmany wojska. przetoż wyszedł joab, i hetmani wojska od oblicza królewskiego, aby policzyli lud izraelski. a przeprawiwszy się przez jordan, położyli się obozem przy aroer, po prawej stronie miasta, które jest w pośród potoku gad i przy jazer. potem przyszli do galaad, i do ziemi dolnej hadsy, a stamtąd przyszli do dan jaan i w okół sydonu. potem przyszli ku twierdzy tyrskiej, i do wszystkich miast hewejskich i chananejskich, skąd wyszli na południe judy do beerseba. a obszedłszy wszystkę ziemię, przyszli po dziewięciu miesiącach, i po dwudziestu dniach do jerozalemu. i oddał joab poczet obliczonego ludu królowi. a było w izraelu ośm kroć sto tysięcy mężów rycerskich, godnych ku boju, a mężów juda pięć kroć sto tysięcy mężów. potem uderzyło dawida serce jego, gdy obliczył lud, i rzekł dawid do pana: zgżeszylem bardzo, żem to uczynił: ale teraz o panie! przenieś proszę nieprawość sługi twego, bomci bardzo głupio uczynił. a gdy wstał dawid rano, oto słowo pańskie stało się do gada proroka, widzącego dawidowego, mówiąc: idź, a powiedz dawidowi: tak mówi pan: trzyć rzeczy podawam, obierz sobie jedną z tych, abym ci uczynił. a tak przyszedł gad do dawida, i oznajmiał mu, a rzekł mu: albo przyjdzie na cię głód przez siedm lat w ziemi twojej, albo przez trzy miesiące będziesz

uciekał przed nieprzyjacioły twymi, a oni cię gonić będą, albo więc przez trzy dni będzie morowe powietrze w ziemi twojej; rozmyśl że się prędko, a obacz, co mam odpowiedzieć temu, który mię posłał. i rzekł dawid do gada: jestem bardzo ściśniony. niech proszę raczej wpadniemy w rękę pańską, gdyż wielkie są zlitowania jego; ale w rękę ludzką niech nie wpadam. tedy przepuścił pan powietrze morowe na izraela od poranku aż do czasu naznaczonego, i umarło z ludu od dan aż do beerseba siedmdziesiąt tysięcy mężów. a gdy wyciągnął anioł rękę swą na jerozalem, aby je wytracił, tedy się użalił pan onego złego, i rzekł do anioła, który tracił lud: dosyć teraz; zawściągnij rękę twą. a anioł pański był podle bojowiska arawny jebuzejczyka. i rzekł dawid do pana, gdy ujrzał anioła bijącego lud, mówiąc: otom ja zgżeszyl, jam złe uczynił; ale te owce cóż uczyniły? niech się proszę obróci ręka twoja na mię i na dom ojca mego. tedy przyszedł gad do dawida onegoż dnia, i rzekł mu: idź, a zbuduj oltarz panu na bojowisku arawy jebuzejczyka. i szedł dawid podług słowa gadowego, jako był rozkazał pan. tedy spojrzawszy arawna, ujrzał króla, i sługi jego, przychodzące do siebie: i wyszedł arawna, a pokłonił się królowi twarzą swą ku ziemi. i rzekł arawna: przeczę przyszedł król, pan mój, do sługi swego? i odpowiedział dawid: abym kupił u ciebie to bojowisko, i zbudował na niem oltarz panu, żeby zahamowana była ta plaga między ludem. tedy rzekł arawna do dawida: niech weźmie, a ofiaruje król, pan mój, co mu się dobrego widzi: oto woły na całopalenie, i wozy, i jarzma wołów na drwa. wszystko to dawał król arawna królowi dawidowi. i mówił arawna do króla: pan, bóg twój, niech cię sobie upodoba. lecz król rzekł do arawny: nie tak, ale raczej kupię u ciebie i zapłacę; ani będę ofiarował panu, bogu memu, całopalenia darmo danego. a tak kupił dawid ono bojowisko i woły za pięćdziesiąt syków srebra. tamże zbudował dawid oltarz panu, i sprawował całopalenia, i spokojne ofiary. i ublagany był pan ziemi, a zahamowana jest ona plaga od izraela.

a gdy się król dawid zstarzał, i zaszedł w lata, chodząc go odziewano szatami, przecię się zagrzać nie mógł. i rzekli mu słudzy jego: niech poszukają królowi, panu naszemu młodej panienki, któraby stawiała przed królem, i opatrowała go, a spijając na łonie jego, żeby zagrzewała króla, pana naszego. szukali tedy panienki pięknej po wszystkich granicach izraelskich, i znaleźli abisag sunamitkę, a przywieśli ją do króla. a ta panienska była bardzo piękna, i opatrowała króla, i służyła mu; ale jej król nie uznał. lecz adonijasz, syn haggity, wynosił się, mówiąc: ja będę królował. i nasprawiał sobie wozów i jezdnych, i pięćdziesiąt mężów, którzy biegali przed nim. a nie gromił go nigdy ojciec jego, mówiąc: przecześnie to uczynił? a był i ten bardzo pięknej urody, którego była porodziła haggita po absalomie. a miał znowę z joabem, synem sarwii, i z abijatarem kapłanem, którzy pomagali za adonijaszem. ale sadok kapłan, i banajas, syn joady, i natan prorok, i semej, i rehy i rycerstwo dawidowe, nie przestawali z adonijaszem. tedy nabił adonijasz owiec, i wołów, i bydła tłustego u kamienia zohelet, który był nad źródłem rogiel, i wezwał wszystkich braci swych, synów królewskich, i wszystkich mężów z juda, sług królewskich. ale natana proroka, i banajasa, i innego rycerstwa, ani salomona, brata swego, nie wezwał. tedy rzekł natan do betsaby, matki salomonowej, mówiąc: a nie słyszałaś, iż króluje adonijasz, syn haggity, a dawid, pan nasz, nie wie o tem? przetoż teraz pójdz proszę, dam ci radę, a zachowasz zdrowie twoje i zdrowie syna twego salomona. idź, a wnijdź do króla dawida, i mów do niego: izaliś ty królu, panie mój, nieprzysięgł służebnicy twojej, mówiąc: salomon, syn twój, będzie królował po mnie, a on będzie siedział na stolicy mojej? przecześnie tedy króluje adonijasz? a gdy ty jeszcze tam będziesz mówiła z królem, ja przyjdę za tobą, i dopełnię słów twoich. a tak weszła betsaba do króla na pokój; a król się już był bardzo zstarzał, a abisag sunamitka posługowała królowi. tedy nachyliwszy się betsaba, pokłoniła się królowi, której rzekł król: czego chcesz? a ona mu odpowiedziała: panie mój, tyś przysięgł przez pana, boga twego, służebnicy twojej, że salomon, syn twój, będzie królował po mnie, a on będzie siedział na stolicy mojej. a oto, już adonijasz króluje, a ty teraz, królu, panie mój, o tem nie wiesz. albowiem nabił wołów i bydła tłustego, i owiec bardzo wiele, i wezwał wszystkich synów królewskich, i abijatara kapłana, i joaba, hetmana wojska; ale salomona, sługi twego, nie wezwał. lecz ty królu, panie mój, wiesz, iż się oczy wszystkiego izraela oglądają na cię, abys im oznajmił, kto będzie siedział na stolicy króla, pana mego, po tobie. inaczej stanie się, gdy zaśnie król, pan mój, z ojcy swymi, że będziemy ja i salomon, syn mój, jako grzesznicy. a oto, gdy ona jeszcze mówiła z królem, przyszedł natan prorok. i opowiedziano to królowi, mówiąc: oto natan, prorok; który wszedłszy do króla, pokłonił się królowi twarzą swą ku ziemi. rzekł zatem natan: królu, panie mój, zażęś ty rzekł: adonijasz będzie królował po mnie, a on usiedzie na stolicy mojej? albowiem dziś szedłszy nabił wołów i bydła tłustego,

i owiec bardzo wiele, i wezwał wszystkich synów królewskich, i hetmanów wojsk, i abijatara kapłana, a oto oni jedzą z nim i piją, i mówią: niech żyje król adonijasz! ale mnie, sługi twego, i sadoka kapłana, i banajasa, syna joadowego, i salomona, sługi twego, nie wezwał. izali od króla, pana mego, stała się ta rzecz? a nie oznajmiłeś słudze twemu, kto ma siedzieć na stolicy króla, pana mego, po nim? i odpowiedział król dawid, mówiąc: zawałajcie do mnie betsaby; która przyszedłszy przed obliczność królewską, stanęła przed królem. tedy przysięgł król, mówiąc: jako żywy pan, który wybawił duszę moję z każdego uścisku: iż jakom ci przysięgł przez pana, boga izraelskiego, mówiąc: że salomon, syn twój, królować będzie po mnie, a on usiedzie na stolicy mojej miasto mnie, tak dziś uczynię. i nachyliwszy się betsaba twarzą ku ziemi, ukłoniła się królowi, i rzekła: niech żyje dawid król, pan mój, na wieki! zatem rzekł król dawid: zawałajcie do mnie sadoka kapłana, i natana proroka, i banajasa, syna joadowego, i weszli do króla. i rzekł im król: weźmijcie z sobą sługi pana waszego, a wsadźcie salomona, syna mego, na mulicę moję, i prowadźcie go do gihonu. a tam go pomaże sadok kapłan, i natan prorok za króla nad izraelem; potem zatrabicie w trąbę, a rzeczećcie: niech żyje król salomon! potem pójdziecie za nim; a on przyszedłszy, siądzie na stolicy mojej, i będzie królował miasto mnie; bom mu ja rozkazał, aby był wodzem nad izraelem i nad judą. i odpowiadał banajas, syn joada, królowi, mówiąc: amen. niech to stwierdzi pan, bóg króla, pana mego. jako był pan z królem, panem moim, tak niech będzie z salomonem, a niechaj wywyższy stolicę jego nad stolicę dawida króla, pana mego. a tak szedł sadok kapłan, i natan prorok, i banajas, syn joada, przytem cheretczycy, i feletczycy, i wsadzili salomona na mulicę króla dawida, a prowadzili go do gihonu. tedy wziął sadok kapłan róg oleju z namiotu, i pomazał salomona. potem trąbili w trąbę, i zakrzyknął wszystek lud: niech żyje król salomon! i szedł wszystek lud za nim. tenże lud grał na piszczałkach, weseląc się weselem wielkiem, tak iż drżała ziemia od głosu ich. co gdy usłyszał adonijasz, i wszyscy wezwani, którzy byli z nim, (a już się też była dokończyła uczta), słysząc też i joab głos trąby, rzekł: cóż to za krzyk miasta huczącego? a gdy on tego domawiał, oto jonatan, syn abijatara kapłana, przyszedł. któremu rzekł adonijasz: wnijdź; boś ty mąż stateczny, a powiesz nam co dobrego. tedy odpowiedział jonatan, i rzekł adonijaszowi: dawid król, pan nasz, postanowił za pewne salomona królem. albowiem posłał z nim król sadoka kapłana, i natana proroka, i banajasa, syna joadowego, do tego cheretczyki i feletczyki, którzy go wsadzili na mulicę królewską; i pomazali go sadok kapłan, i natan prorok za króla w gihonie, i szli stamtąd weseląc się, tak, że zadrżało miasto; tenci jest krzyk, któryście słyszeli; i już usiadł salomon na stolicy królestwa. nadto i słudzy królewscy przyszli, aby błogosławili dawidowi królowi, panu naszemu, mówiąc: niech sławniejsze uczyni bóg imię salomonowe nad imię twoje, a niech wywyższy stolicę jego nad stolicę twoją. i pokłonił się król na łożu swem. przytem tak rzekł król: błogosław-

iony pan, bóg izraelski, który dał dziś siedzącego na stolicy mojej, na co patrzają oczy moje. zlekli się tedy, i wstali wszyscy wezwani, którzy byli z adonijaszem, i poszli każdy w drogę swą. adonijasz także, bojąc się salomona, wstał, i poszedł, a uchwycił się rogów ołtarza. i oznajmiono salomonowi, mówiąc: oto adonijasz boi się króla salomona, a oto uchwycił się rogów ołtarza, mówiąc: niech mi dziś przysięże król salomon, że nie zabije sługi swego mieczem. tedy rzekł salomon: jeśli będzie mężem statecznym, nie spadnie i włos z niego na ziemię; ale jeśli się w nim znajdzie co złego, pewno umrze. a tak posłał król salomon, i przywieziono go od ołtarza; a gdy przyszedł, uklonił się królowi salomonowi, i rzekł mu salomon: idź do domu twego.

2

a gdy się przybliżał czas śmierci dawidowej, rozkazał salomonowi, synowi swemu, mówiąc: ja idę w drogę wszystkiej ziemi, a ty zmacniaj się, i bądź mężem. zachowuj ustawy pana, boga twego, abyś chodził drogami jego, i przestrzegał wyroków jego, i przypakaj jego i sądów jego, i świadectw jego, jako napisano w zakonie mojejzowym, abyć się szczęściło wszystko, co sprawować będziesz, i we wszystkim, do czego się obrócisz: żeby utwierdził pan słowo swoje, które rzekł do mnie, mówiąc: jeśli będą strzedz synowie twoi drogi swej, chodząc przedemną w prawdzie, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, tedy nie będzie wytracony po tobie mąż z stolicy izrael skiej. a ty też wiesz, co mi uczynił joab syn sarwii, co uczynił dwóm hetmanom wojsk izraelskich, abnerowi, synowi nerowemu, i amazie, synowi jeterowemu, że je pozabijał, a wylał krew jako na wojnie czasu pokoju, i zmazał krwią jako na wojnie pas wójz rycerski, który miał na biodrach swoich, i bóty swoje, które miał na nogach swoich. uczynisz tedy według mądrości twojej, a nie dopuścisz zejść sędziwości jego w pokoju do grobu. ale nad synami barsylai gadaadczyka użyjesz miłosierdzia, a niech jadają wspólnie z innymi u stołu twego; albowiem oni takimi sposobem przyszli do mnie, gdy uciekał przed absalomem, bratem twoim. oto też jest u ciebie semej, syn giery, syna jemini, z bahurym, który mi też złorzeczył złorzeczeniem wielkiem w on dzień, gdym szedł do mahanaim; a wszakże zaszedł mi drogę u jordanu, i przysiągłem mu przez pana, mówiąc: nie zamorduję cię mieczem. teraz jednak nie przepuszczaj mu tego, a iżeś jest mężem mądrym, będziesz wiedział, co mu masz uczynić, abyś wprowadził sędziwość jego ze krwią do grobu. zatem zasnął dawid z ojcy swoimi, a pogrzebiony jest w mieście dawidowem. a dni, których królował dawid nad izraelem, było czterdzieści lat. w hebronie królował siedm lat, a w jerozalemie królował trzydzieści i trzy lata. a tak salomon usiadł na stolicy dawida ojca swego, i zmocniło się bardzo królestwo jego. tedy przyszedł adonijasz, syn haggity, do betsaby, matki salomonowej, któremu ona rzekła: a spokojneż jest przyjęcie twoje? a on odpowiedział: spokojne. nadto rzekł: mam nieco mówić z tobą. a ona rzekła: mów. tedy rzekł:

ty wiesz, iż moje było królestwo, a na mię obrócili byli wszyscy izraelczycy twarz swoją, abym królował; ale przeniesione jest królestwo, i dostało się bratu memu; bo mu od pana naznaczone było. przetoż cię teraz proszę o jedną rzecz, a nie odmawiaj mi tego. a ona mu rzekła: mów. zatem on rzekł: mów proszę do salomona króla, (bo wiem, żeś nie odmówi), aby mi dał abisag sunamitkę za żonę. i odpowiedziała betsaba: dobrze; będę mówiła o cię z królem. a tak szła betsaba do króla salomona, aby z nim mówiła za adonijaszem; i wstał król przeciwko niej, a pokloniwszy się jej usiadł na stolicy swej; kazał też postawić stolicę matce swej, która siadła po prawicy jego. i rzekła: proszę cię o jedną małą rzecz, nie odmawiaj mi. i odpowiedział jej król: proś matko moja; albowiem ci nie odmówię. tedy rzekła: niech będzie dana abisag sunamitka adonijaszowi, bratu twemu, za żonę. lecz odpowiedział król salomon, i rzekł matce swojej: przeczęż prosisz o abisag sunamitkę adonijaszowi? uprosł mu i królestwo, albowiem on jest bratem moim starszym nad mię, a ma po sobie abijatara kapłana, i joaba, syna sarwii. i przysiągł król salomon przez pana, mówiąc: to mi niech uczyni bóg, i to niech przyczyni, że przeciwko duszy swej mówił adonijasz te słowa. a teraz jako żywy pan, który mię utwierdził, i posadził na stolicy dawida ojca mego, i który mi zbudował dom, jako obiecał, iż dziś zabity będzie adonijasz. a tak posłał król salomon banajasa, syna joadowego, który się nań targnął, i zabił go. a do abijatara kapłana rzekł król: idź do anatot, do osiadłości twojej, albowiemes mężem śmierci; wszakże cię dziś nie zabije, gdyżes nosił skrzynię pańską przed dawidem, ojcem moim, a iżeś to wszystko cierpiał, czem był trapiiony ojciec mój. i wyrzucił salomon abijatara, aby nie był kapłanem pańskim, żeby się wypełniło słowo pańskie, które był wyrzekł nad domem heli w sylo. ta wieść gdy przyszła do joaba, (albowiem joab przestawał z adonijaszem, chociaż z absalomem nie przestawał,) tedy uciekł joab do namiotu pańskiego, a uchwycił się rogów ołtarza. i oznajmiono królowi salomonowi, że uciekł joab do namiotu pańskiego, a że jest u ołtarza: tedy posłał salomon banajasa, syna joadowego, mówiąc: idź, zabij go. a przyszedłszy banajas do namiotu pańskiego, rzekł do niego: tak mówi król: wynijdź. który odpowiedział: nie wyjdę, ale tu umrę. i odniósł to banajas królowi mówiąc: tak mówił joab, i tak mi odpowiedział. i rzekł mu król: uczyniż, jako mówił, a zabij go, i pogrzeb go, a odejmiesz krew niewinną, którą wylał joab, odemnie i od domu ojca mego. a obróci pan krew jego na głowę jego: albowiem targnął się na dwóch mężów sprawiedliwszych i lepszych niżli sam, i zabił je mieczem, a ojciec mój dawid nie wiedział o tem: abnera, syna nerowego, hetmana wojska izraelskiego, i amazę, syna jeterowego, hetmana wojska judzkiego. a tak wróci się krew ich na głowę joabową, i na głowę nasienia jego na wieki; lecz dawidowi i nasieniu jego, i domowi jego, i stolicy jego niech będzie pokój aż na wieki od pana. szedł tedy banajas, syn joada, a rzuciwszy się nań zabił go, i pogrzebiony jest w domu swym na puszczy. i postanowił król banajasa syna joadowego, miasto niego nad wojskiem, a sadoka kapłana postanowił

król miasto abijatara. potem posłał król, i przyzwał semejgo, i rzekł mu: zbuduj sobie dom w jerozalemie, i mieszkaj tam, a nie wychodź stamtąd nigdzie; bo któregośbys dnia wyszedł a przyszedł za potok cedron, wiedz wiedząc, że pewnie umrzesz; krew twoja będzie na głowę twoją. tedy rzekł semej do króla: dobre jest to słowo; jako mówił król, pan mój, tak uczyni sługa twój, i mieszkał semej w jerozalemie przez wiele dni. i stało się po trzech lat, że uciekli dwaj słudzy semejemu do achisa syna maachy, króla gietskiana, i opowiadano semejemu, mówiąc: oto słudzy twoi są w giet. przetoż wstawszy semej, i osiodławszy osła swego, jechał do giet, do achisa, aby szukał sług swoich; i wrócił się semej i przywiódł sługi swe z giet. i oznajmiono salomonowi, że był wyjechał semej z jerozalemu do giet, i zasię się wrócił. tedy posłał król, i wezwał semejgo, i rzekł mu: izalim cię nie poprzysiął przez pana, a nie oświadczyłem się przed tobą, mówiąc: któregośkolwiek dnia gdzie wyszedł, wiedz wiedząc, że zapewne umrzesz? i mówiłeś do mnie: dobre to słowo, którem słyszał. przeczesse tedy nie strzegł przysięgi pańskiej i przykazania, którem ci był przykazał? nadto król rzekł do semejgo: ty wiesz wszystko złe, którego świadome jest serce twoje, coś uczynił dawidowi, ojc memu, i oddał pan złość twoję na głowę twoją. ale król salomon błogosławiony, stolica dawidowa będzie utwierdzona przed panem aż na wieki. a tak rozkazał król banajasowi, synowi jojadowemu, który wyszedłszy targnął się nań, i zabił go. a tak utwierdzone jest królestwo w ręce salomonowej.

3

i spowinowacił się salomon z faraonem, królem egipskim; bo pojął córkę faraonową, i przyprowadził ją do miasta dawidowego, a żeby dobudował domu swego, i domu pańskiego, i muru jerozalemskiego w okolo. wszakże lud ofiarował po górach, przeto, że nie był jeszcze zbudowany dom imieniowi pańskiemu aż do onych dni. i mówił salomon pana, chodząc w przykazaniach dawida, ojca swego; tylko że na górach ofiarował i kadził. szedł tedy król do gabaon, aby tam ofiarował; bo tam była góra największa; tysiąc ofiar całopalonych ofiarował salomon na onym ołtarzu. i ukazał się pan w gabaon salomonowi przez sen w nocy, i rzekł bóg: proś czego chcesz, a dam ci. tedy rzekł salomon: tyś uczynił z sługą twoim dawidem, ojcem moim, miłosierdzie wielkie, gdyż chodził przed tobą w prawdzie i w sprawiedliwości, i w prostości serca stał przy tobie; i zachowałeś mu to miłosierdzie wielkie, iżes mu dał syna, który by siedział na stolicy jego, jako się to dziś okazuje. a teraz, o panie boże mój, tyś postanowił królem sługę twego miasto dawida, ojca mego, a jam jest dziećcie male, i nie umiem wychodzić ani wchodzić. a sługa twój jest w pośrodku ludu twego, których obrał, ludu wielkiego, który nie może zliczony ani porachowany być przez mnóstwo. przetoż daj słudze twemu serce rozumne, aby sędził lud twój, i aby rozeznawał między dobrem i złem; albowiem któż może sądzić ten lud twój tak wielki? i podobalo się to panu, że żądał salomon tej rzeczy. tedy rzekł bóg

do niego: dla tego, żeś o to prosił, a nieżądałeś sobie długich dni, aniś żądał sobie bogactw, aniś prosił o wytracenie nieprzyjaciół twoich, aleś sobie prosił o rozum dla rozeznania sądu: otożem uczynił według słów twoich; otom ci dał serce mądre i rozumne, tak, iż żaden równy tobie nie był przed tobą, ani po tobie powstanie równy tobie. do tego i to, czegoś nie żądał, dałem ci, to jest bogactwa i sławę, tak aby nie było żadnego tobie równego między królmi po wszystkie dni twoje. a bédzieszli chodził drogami mojemu, strzegąc wyroków moich, i rozkazania mego, jako chodził dawid, ojciec twój, tedy przedłużę dni twoje. a gdy się ocucił salomon, zrozumiał, że to był sen. i przyszedł do jerozalemu, a stanąwszy przed skrzynią przymierza pańskiego, sprawował całopalenia, i ofiarował ofiary spokojne, sprawił też ucztę na wszystkie sługi swoje. tedy przyszły dwie niewiasty wszechtecne do króla, i stanęły przed nim. i rzekła jedna z onych niewiast: proszę panie mój, ja i ta niewiasta mieszkamy w jednym domu, i porodziłam u niej w tymże domu. i stało się dnia trzeciego po porodzeniu mojem, że porodziła i ta niewiasta; i byłyśmy pospołu, a nie było nikogo obcego z nami w domu, oprócz nas dwóch w tymże domu. i umarł syn tej niewiasty w nocy, przeto, iż go była przyzległa. a wstawszy o północy, wzięła syna mego odemnie, gdy służebnica twoja spała, i położyła go na łonie swojem, a syna swego umarłego położyła na łonie mojem. a gdy wstała rano, chcąc dać ssać synowi memu, otom znalazła umarłego; któremu gdy się rano przypatrzyła, a oto nie był syn mój, któremu porodziła. i rzekła ona druga niewiasta: nie tak; ale syn mój jest ten żywy, a syn twój ten umarły. ale ona rzekła: nie; ale syn twój jest ten umarły, a syn mój ten żywy. i tak się spierały przed królem. i rzekł król: ta mówi: ten żywy jest syn mój, a syn twój ten umarły; a ta zasię mówi: nie tak; ale syn twój ten umarły, a syn mój ten żywy. przetoż rzekł król: przyniescie mi miecz. i przyniesiono miecz przed króla. tedy rzekł król: rozetnijcie to żywe dziećcie na dwoje, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej. ale niewiasta, której był ten syn żywy, mówiła do króla, (bo się były poruszyły wnętrzności jej nad synem jej), i rzekła: proszę, panie mój, dajcie jej to dziećcie żywe, a żadnym sposobem nie zabijajcie go. ale druga rzekła: niech nie będzie ani mnie, ani tobie, rozetnijcie je. tedy odpowiedział król, i rzekł: dajcież tej dziećcie żywe, a żadną miarą nie zabijajcie go; tać jest matka jego. a usłyszawszy wszystek lud izraelski ten sąd, który osądził król, bali się króla: albowiem wiedzieli, że mądrość boża była w sercu jego ku czynieniu sądu.

4

a tak król salomon był królem nad wszystkim izraelem. a teć są książęta, które miał: azaryjasz, syn sadoka kapłana. elichoref i achija, synowie ssys, byli pisarzami; jozafat, syn ahiluda, kanclerzem; a banajas, syn jojady, był hetmanem; sadok zaś i abijatara kapłanami. a azaryjasz, syn natana, nad urzędnikami, a zabud, syn natana, był książęciem, przyjacielem królewskim. ahisar zaś był przełożony nad domem, a adoniram, syn abdy, nad wybranym ludem. miał

też salomon dwanaście przelożonych nad wszystkim izraelem, którzy dodawali żywności królowi i domowi jego. każdy z nich przez jeden miesiąc w roku królowi żywności dodawał. a te są imiona ich: syn hura na górze efrain; syn dekara w makas, i w salbim, i w betsames, i w elon i bethanan; syn heseda w arubot, który trzymał socho i wszystkie ziemie chefer; syn abinadaba, który trzymał wszystkie granice dor, a tafet, córkę salomonową, miał za żonę. baana, syn ahiluda, który trzymał tanach i magieddo, i wszystko betsan, które jest podle sarrantany pod jezreelem, od betsan aż do abelmehola, aż za jekmaam. syn gaber w ramot galaadzkim, który trzymał wsi jaira, syna manasesowego, które leżą w galaad. jemu też należała kraina argob, która jest w basan, sześćdziesiąt miast wielkich murowanych z zaworami miedzianymi. achinadab, syn iddona, w mahananim. achimaas w nefatim, który też pojął basematę, córkę salomonową, za żonę. baana, syn husai, w aser i w alot. jozafat, syn paruacha, w isaschar. semej, syn eli, w benjamin. gaber, syn ury, w ziemi galaad i w ziemi shehona króla amorejskiego, i oga króla basańskiego; a ten sam był rządcą onej ziemi. tedy juda i izrael będąc niezliczeni jako piasek, który jest nad morzem w mnóstwie, jedli, i pili, i weselili się. a salomon panował nad wszystkimi królestwami od rzeki aż do ziemi filistyńskiej, i aż do granicy egipskiej. przynosili dary, a służyli salomonowi po wszystkie dni żywota jego. a tenci był rozchód salomona na każdy dzień, trzydzieści korcy mąki białej, i sześćdziesiąt korcy innej mąki. dziesięć wołów karmnych, i dwadzieścia wołów pastewnych, i sto owiec, oprócz jeleni i sarni, i bawołów, i ptastwa karmnego. albowiem on panował wszędy z tej strony rzeki od tasfa aż do gazy nad wszystkimi królmi, którzy byli przed rzeką, a miał pokój ze wszystkich stron w okolo. i mieszkał juda i izrael bezpiecznie, każdy pod winną macią swoją, i pod figą swoją, od dan aż do beerseba, po wszystkie dni salomonowe. miał też salomon czterdzieści tysięcy koni na staniu do wozów swoich, a dwanaście tysięcy jezdnych. a tak podejmowali oni przelożeni króla salomona, i wszystkie, którzy przychodzili do stołu króla salomona, każdy miesiąca swego, nie dopuszczając, aby na czym schodzić miało. jęczmień także, i plewy dla koni i mulów, zwozili na to miejsce, gdzie był król, każdy według tego, jako mu postanowiono. nadto dał bóg salomonowi mądrość i roztropność bardzo wielką, a przestronność serca, jako piasek, który jest na brzegu morskim. albowiem większa była mądrość salomonowa, niżli mądrość wszystkich narodów wschodnich, i niżli wszelka mądrość egipczanów. owszem mędrszym był nad wszystkie ludzkie, aż i nad etana ezrahęty, i nad hemana, i chalkola, i darda, syny maholowe; a był sławny u wszystkich narodów okolicznych. nadto złożył trzy tysiące przypowieści, a pieśni jego było tysiąc i pięć. rozprawiał też o drzewach, począwszy od cedru, który jest na libanie, aż do hizopu, który wyrasta z ścian. mówił też o zwierzętach i o ptakach, i o gadzinach, i o rybach. przetoż przychodzili ze wszystkich narodów słuchać mądrości salomonowej, i od wszystkich królów ziemi, którzy słyszeli o mądrości

jego.

5

i posłał hiram, król tyński, sługi swe do salomona, bo usłyszał, że go pomazano za króla miasto ojca jego; albowiem miłował hiram dawida po wszystkie dni. salomon też zaś posłał do hiram, mówiąc: ty wiesz, że dawid, ojciec mój, nie mógł budować domu imieniowi pana, boga swego, dla wojen, które go były ogarnęły, aż nieprzyjaciele podał pan pod stopy nóg jego; ale teraz pan, bóg mój, dał mi odpoczynienie zewsząd, i niemam żadnego przeciwnika, ani zabiegu złego. a otom umyślił budować dom imieniowi pana, boga mego, jako powiedział pan do dawida, ojca mego, mówiąc: syn twój, któremu dam miasto ciebie osiąść stolicę twoję, ten zbuduje dom ten imieniowi memu. przetoż teraz rozkaż, aby mi narąbano cedar na libanie, a słudzy moi będą z sługami twoimi, a zapłatę sług twoich dam tobie tak, jako rzeczesz; albowiem ty wiesz, że niemasz między nami męża, któryby umiał tak rąbać drzewo, jako sydończycy. a gdy usłyszał hiram słowa salomonowe, uradował się bardzo i rzekł: błogosławiony pan dzisiaj, który dał dawidowi syna mądrego nad tym ludem wielkim. i posłał hiram do salomona, mówiąc: słyszałem z czemeś posłał do mnie. uczynię wszystkie wolą twoją okolo drzewa cedrowego, i okolo drzewa jodłowego. słudzy moi zwoją je z libanu do morza, a ja je każę złożyć w tratwy, i spuścić morzem aż do miejsca, o którym mi dasz znać, i tam je rozwiążę, a ty je pobierzesz. ty też uczynisz wolą moją, a dasz obrok czeladzi mojej. a tak hiram dodawał salomonowi drzewa cedrowego, i drzewa jodłowego, jako wiele chciał. salomon także dawał hiramowi dwadzieścia tysięcy miar pszenicy na żywność czeladzi jego, i dwadzieścia tysięcy miar oliwy wybijanej; to dawał salomon hiramowi na każdy rok. a pan dał mądrość salomonowi, jako mu był obiecał, i był pokój między hiramem i między salomonem, a uczynili przymierze między sobą. tedy kazał wybierać król salomon robotniki ze wszystkiego izraela, a było wybranych trzydzieści tysięcy mężów. które słał do libanu po dziesięć tysięcy na każdy miesiąc, na przemiany; po miesiącu mieszkali na libanie, a po dwa miesiące w domu swym; a adoniram był przelożony nad tymi wybranymi. miał też salomon siedmdziesiąt tysięcy tych, którzy nosili ciężary, a ośmdziesiąt tysięcy tych, którzy rąbali na górze; oprócz przedniejszych urzędników salomonowych, których było nad robotą trzy tysiące i trzy sta, którzy byli przelożeni nad ludem odprowadzającym robotę. rozkazał też król, aby wożono kamienie wielkie, kamienie drogic, i kamienie ciosane, na założenie gruntów domu. ciosali tedy rzemieślnicy salomonowi, i rzemieślnicy hiramowi, i gimblimczycy. a tak gotowali drzewo i kamienie na budowanie domu.

6

i stało się czterechsetnego i ośmdziesiątego roku po wyjściu synów izraelskich z ziemi egipskiej, miesiąca

kwietnia (ten jest miesiąc wtóry,) roku czwartego królowania salomona nad izraelem, że począł budować dom panu. a ten dom, który budował król salomon panu, był wdłuż na sześćdziesiąt łokci, a wszzer na dwadzieścia, a wwyż na trzydzieści łokci. przysionek zaś przed kościołem był na dwadzieścia łokci wdłuż, jako był szeroki dom, a wszzer był na dziesięć łokci przed domem. i poczynił w domu okna wewnątrz przestronne, a z dworu wąskie. i zbudował przy murze kościelnym ganki wszędy w około, przy murze domu około kościoła i świątynicy; uczynił też gmachy w około. ganek spodni był na pięć łokci wszzer, a średni był na sześć łokci wszzer, a trzeci był na siedem łokci wszzer; bo był ustępy uczynił około domu z nadworza, aby balki nie przechodziły do murów kościelnych. a gdy ten dom budowano, z kamienia wyrobionego, jakie przywożono, budowano go; a młota, ani siekiery, ani żadnego naczynia żelaznego nie słycać było w domu, gdy go budowano. drzwi do gmachu średniego były na prawej stronie domu, któremi po okragłych schodach wchodzono do średniego, a z średniego do trzeciego. a tak zbudował on dom, i dokończył go, i nakrył go balkami na kształt zaklepienia, i deskami cedrowymi. przybudował też ganki około całego domu na pięć łokci wwyż, a przypojone były do domu balkami cedrowymi. i stało się słowo pańskie do salomona, mówiąc: toć jest ten dom, który ty budujesz. jeśli będziesz chodził w ustach moich, i sądy moje będziesz czynił, i zachowywał wszystkie rozkazania moje, chodząc w nich, tedy utwierdę słowo moje z tobą, którem wyrzekł do dawida, ojca twego. i będę mieszkał w pośrodku synów izraelskich, a nie opuszczę ludu mego izraelskiego. a tak zbudował salomon dom on, i dokończył go. i obłożył mury domu wewnątrz deskami cedrowymi; od tła domu aż do stropu okrył drzewem wewnątrz, a tło domu położył tarcicami jodłowymi. zbudował też przegrodzenie na dwadzieścia łokci wdłuż od strony do strony domu, z tarcic cedrowych od tła aż do stropu. a tak zbudował bogu wewnątrz przybytek, aby był świątynią najświętszą. a na czterdzieści łokci był sam dom, to jest, kościół przed świątynią. a na deskach cedrowych wewnątrz w domu było rzeźbanie nakształt jablek leśnych, i kwiecie rozkwitłe, wszystko z cedru, tak, że ani kamienia nie było widzieć. a świątynię najświętszą w domu wewnątrz nagotował, aby tam postawiona była skrzynia przymierza pańskiego. która świątynia najświętsza wewnątrz była dwadzieścia łokci wdłuż, a dwadzieścia łokci wszzer, i dwadzieścia łokci wwyż; a obił ją złotem szczerem, ołtarz także cedrowy obił złotem. a tak obłożył salomon dom on wewnątrz szczerem złotem, i zaciągnął łańcuchami złotymi przegrodzenie przed świątynią świętą, które też obłożył złotem. także wszystek dom obił złotem, nie opuszczając żadnej strony, i cały ołtarz, który był przed świątynią najświętszą, powłócił złotem. uczynił też w świątynicy najświętszej dwa cherubiny z drzewa oliwnego; dziesięć łokci wwyż był każdy z nich. a było na pięć łokci skrzydło cherubinowe jedno, a na pięć łokci skrzydło cherubinowe drugie: dziesięć łokci

było od końca skrzydła jednego aż do końca skrzydła drugiego. także na dziesięć łokci był i cherub drugi: miara jednaka, i rzeźbanie jednakie było obu cherubinów. wysokość cherubina jednego była na dziesięć łokci, także i drugiego cherubina. i postawił one cherubiny w pośrodku domu wewnętrznego, i rozciągnęli skrzydła cherubinowie, tak iż się dotykało skrzydło jednego jednej ściany, a skrzydło cheruba drugiego dotykało się drugiej ściany, a skrzydła ich w pośrodku domu dotykały się siebie wespolek. i powłócił one cherubiny złotem. nadto i wszystkie ściany około domu przyozdobił wyrzyciem cherubinów i palm, i kwiatów rozkwitłych wewnątrz i zewnątrz. i tło domu położył złotem wewnątrz i zewnątrz. uczynił też w wejściu do świątynicy najświętszej drzwi z oliwnego drzewa, a podwoje i odrzwi były na pięć grani. a te obie drzwi były z drzewa oliwnego, i przyozdobił je wyrzyciem cherubinów, i palm, i rozkwitłych kwiatów, i powłócił je złotem; obłożył też cherubiny i palmy złotem. także też uczynił i w wejściu kościelnym podwoje z drzewa oliwnego na cztery granie. a obie drzwi były z drzewa jodłowego; na dwie się strony jedne drzwi otwierały, także na dwie strony drzwi drugie otwierały się. i wyrzył na nich cherubiny i palmy, i rozkwitłe kwiaty, a powłócił złotem ciągnieniem to, co było wyrzyto. prztem zbudował sieni wewnętrzną we trzy rzędy z kamienia ciosanego, a jednym rzędem z heblowanego drzewa cedrowego. roku czwartego, miesiąca kwietnia, założony jest dom pański; a roku jedenastego, miesiąca października, (ten jest miesiąc ósmy,) dokonany jest dom ze wszystkiem naczyniem jego i ze wszystkim, co do niego należało. a budował go przez siedm lat.

7

potem dom swój budował salomon przez trzynaście lat, i dokonał wszystkiego domu swego. zbudował też dom lasu libanowego na sto łokci wdłuż, a na pięćdziesiąt łokci wszzer, a na trzydzieści łokci wwyż, na czterech rzędach słupów cedrowych, a balki cedrowe leżały na onych słupach. a był nakryty cedrem z wierzchu na onych balkach, które były na czterdzieści i pięć słupach, których było w każdym rzędzie piętnaście. okna też były we trzy rzędy, a okno przeciwko oknu trzema rzędami. a wszystkie drzwi i podwoje były na cztery granie, i okna: a sporządzone były okna przeciw oknom trzema rzędami. uczynił też przysionek na słupach na pięćdziesiąt łokci wdłuż, a wszzer na trzydzieści łokci. a był on przysionek na przodku, także i słupy i balki na przodku domu tego. nadto uczynił przysionek dla stolicy, gdzie sądził, przysionek sądowy, który nakryty był cedrem od tła aż do stropu. a w domu swym, w którym mieszkał, uczynił salę drugą za przysionkiem takąż robotą; zbudował też dom córce faraonowej, którą był pojął salomon, podobny temuż przysionkowi. to wszystko było z kosztownego kamienia pod miarą wyciosanego, i piłą rzezanego, wewnątrz i zewnątrz, od tła aż do stropu, a z dworu aż do wielkiej sieni. a fundament był z kamienia kosztownego, i z kamienia wielkiego, z kamienia na dziesięć łokci, i z kamienia na ośm łokci.

a nad tem kamienie kosztowne pod miarą wyciosane, z deskami cedrowymi. sień także wielka miała w około trzy rzędy kamienia ciosanego, a jednym rzędem drzewo cedrowe, tak jako sień wewnętrzna domu pańskiego i przysionek domu tego. posłał też król salomon, i wezwał hiram z tyru. a ten był synem niewiasty wdowy z pokolenia neftalim, a ojciec jego był obywatel tyński, który robił miedzią, a był pełen mądrości i roztropności, i umiejętności na robienie wszelkiej roboty z miedzi; ten przyszedłszy do króla salomona, zrobił wszelką robotę jego. naprzód ułal dwa słupy miedziane; osiemnaście łokci było wżwyż słupa jednego, a w okrąg dwanaście łokci; takież był i drugi słup. potem uczynił dwie galki, które miano postawić na wierzchu słupów, ulane z miedzi; pięć łokci wżwyż było galki jednej, a pięć łokci wżwyż galki drugiej. siatki też robotą dzianą i sznury nakształt łańcuchów posprawił do tych galek, które były na wierzchu słupów, siedm na galkę jedną a siedm na drugą galkę. a uczyniwszy słupy sprawił dwa rzędy jabłek granatowych w około na siatce jednej, aby okrywały galki, które były na wierzchu; także też uczynił i na drugiej galcie. a na onych galkach, które były na wierzchu słupów w przysionku, była robota lilii, na cztery łokcie. i miały one galki na onych dwóch słupach, tak z wierzchu jako i przeciwko środkowi pod siatką, jabłka granatowe, których było dwieście, dwoma rzędami w około, na jednej i na drugiej galcie. i postawił one słupy w przysionku kościelnym; a postawiwszy słup prawy, nazwał imię jego jachin; postawiwszy zaś słup lewy, nazwał imię jego boaz. a na wierzchu onych słupów były wyrobione lilije. a tak dokonana jest robota onych słupów. przyletem uczynił morze odlewane na dziesięć łokci od jednego brzegu do drugiego brzegu, okrągłe w około; a na pięć łokci była wysokość jego, a okrąg jego na trzydzieści łokci w około. a pod brzegiem jego były pukle nakształt jabłek leśnych, wszędy w około, w każdym łokciu po dziesięć, które okrążyły morze w około; dwa rzędy jabłek lanych z nim ulano. to morze stało na dwunastu woliach; trzy patrzyły na północy, a trzy patrzyły ku zachodowi, a trzy patrzyły ku południowi, a trzy patrzyły ku wschodowi; a morze stało na nich z wierzchu, a wszystkie zady ich były pod morzem. a było mięjsze na dłoń, a brzeg jego był jako kraje u kubka, nakształt kwiatu lilijowego, a dwa tysiące wiader brało w się. uczynił też dziesięć podstawków miedzianych, na cztery łokcie wdłuż podstawek jeden, a na cztery łokcie wszędy, a na trzy łokcie wżwyż. a taka była robota każdego podstawka: listwowania miały w około, które listwowania były między krawcami. a na onem listwowaniu, które było między krawcami, lwy, woły, i cherubiny były; a na krawcach był podstawek z wierzchu, a pod onemi lwami i wołmi było przydane obwiedzenie robotą ciągnioną. a cztery koła miedziane były pod każdym podstawkiem, i deski miedziane; a na czterech rogach jego były podpory jako ramiona, a pod wanną były te ramiona ulane przy każdej stronie obwiedzenia. głębokość wanny od wierzchu do dna nad słupem była na łokieć, także wierzch jej był okrągły, jako i słupiec, który był na półtora łokcia: a na wierzchu jej były rzezania, i listwowania cz-

worograniste, nie okrągłe. a tak było po cztery koła pod onem listwowaniem, a osi kół wychodziły z podstawka, a każde koło było wżwyż na półtora łokcia. a robota tych kół była jako robota kół wozowych; osi ich, i szpice ich, i dzwona ich, i piasty ich, wszystko było odlewane. były też cztery ramiona na czterech rogach każdego podstawka, z którego wychodziły one ramiona. a na wierzchu podstawka był słupek wżwyż na pół łokcia zewsząd okrągły, i na wierzchu tegoż podstawka były krawce jego i listwowania, które wychodziły z niego. i wyrzezał na deszczkach po krawcach jego, i po listwowaniach jego cherubiny, lwy, i palmy, jedno pod drugiego, po każdym przydaniu w około. na tenże kształt uczynił dziesięć podstawków odlewanych; jednakiem odlewaniem, jednakiej miary, i jednakiego rzezania wszystkie były. przyletem uczynił dziesięć wiader miedzianych; czterdzieści wanien brała w się jedna wanna, a każda wanna była na cztery łokcie; jedna wanna stała na jednym podstawku, a tak stały na dziesięciu podstawkach. i postawił pięć podstawków po prawej stronie domu, a pięć po lewej stronie domu; postawił też morze po prawej stronie domu na wschód słońca ku południu. naczynił tedy hiram wanien i łopat i miednic. a tak dokonał hiram pracy wszystkiej roboty, którą czynił królowi salomonowi do domu pańskiego. to jest, dwa słupy, i dwie galki okrągłe, które były na wierzchu dwóch słupów, i dwie siatki, aby okrywały te dwie galki okrągłe, które były na wierzchu słupów. i jabłek granatowych cztery sta na onych dwóch siatkach; dwa rzędy jabłek granatowych były na każdej siatce, aby okrywały te dwie galki okrągłe, które były na wierzchu słupów. także dziesięć podstawków, i dziesięć wanien na podstawkach. i morze jedno, a wołów dwanaście pod morzem. i panwie, i łopaty, i miednice, i wszystko naczynie, które uczynił hiram królowi salomonowi do domu pańskiego, było z miedzi polerowanej. to odlewał król na równinie u jordanu w ilowatej ziemi, między sochotem i między sartanem. ale salomon zaniechał ważyć tego wszystkiego naczynia dla mnostwa bardzo wielkiego; nie upatrowano wagi miedzi. uczynił też salomon wszystko inne naczynie do domu pańskiego: ołtarz złoty, i stół złoty, na którym leżały chleby pokładne; i pięć lichtarzy po prawej stronie, a pięć po lewej stronie przed świątynią z szczerego złota, i kwiaty, i lampy, i nożycki ze złota; i kubki, i harfy, i miednice, i misy, i kadzielnice z szczerego złota, i zawiasy złote do drzwi domu wewnętrznego, to jest świątyni świętych, także do drzwi domu kościoła zawiasy złote. a tak dokonana jest wszystka robota, którą sprawił król salomon do domu pańskiego. i wniósł tam salomon rzeczy, które był poświęcił dawid, ojciec jego, srebro i złoto, i naczynia, i włożył do skarbu domu pańskiego.

8

tedy zebrał salomon starsze izraelskie, i wszystkie cenniejsze z każdego pokolenia, i przedniejsze z ojców synów izraelskich, do siebie do jeruzalemu, aby przeniesiona była skrzynia przymierza pańskiego z miasta dawidowego, które jest syon.

i zeszli się do króla salomona wszyscy mężowie izraelscy miesiąca września w uroczyste święto; a ten miesiąc jest siódmy. a gdy się zeszli wszyscy starsi izraelscy, wzięli kapłani skrzynię. i przenieśli skrzynię pańską, i namiot zgromadzenia, i wszystkie naczynia święte, które były w namiocie, a przenieśli je kapłani i lewitowie. lecz król salomon, i wszystko mnóstwo izraelskie, które się zeszło do niego, z nim przed skrzynią ofiarowali owce i woły, których nie liczono ani rachowano dla mnóstwa. wnieśli tedy kapłani skrzynię przymierza pańskiego na miejsce jej do wewnętrznego domu, do świątyni świętych, pod skrzydła cherubinów. albowiem cherubinowie mieli rozciągnięte skrzydła nad miejscem skrzyni, a okrywali cherubinowie skrzynię i drążki jej z wierzchu. i powyciągali one drążki, tak, że widać było końce ich w świątyni na przodku świątyni świętych; ale nie widać ich było zewnątrz; i tamże były aż do dnia tego. nic nie było w skrzyni tylko dwie tablice kamienne, które tam był schował mojszesz na horebie, gdy stanął przymierze pan z synami izraelskimi, gdy szli z ziemi egipskiej. i stało się, gdy wychodzili kapłani z świątyni, że oblok napelił dom pański. tak iż się nie mogli kapłani ostać i służyć dla onego obłoku; albowiem napeliła była chwała pańska dom pański. tedy rzekł salomon: pan powiedział, iż miał mieszkać we mgle. jużem zbudował dom na mieszkanie tobie, miejsce, abyś tam przebywał na wieki. i obrócił król oblicze swoje, i błogosławił wszystkiemu zgromadzeniu izraelskiemu; a wszystko zgromadzenie izraelskie stało. i rzekł: błogosławiony pan, bóg izraelski, który mówił usty swemi do dawida, ojca mego, i skutecznie to wypełnił, mówiąc: ode dnia, któremu wywiódł lud mój izraelski z egiptu, nie obrałem miasta ze wszystkich pokoleń izraelskich ku zbudowaniu domu, gdzieby przebywało imię moje, alem obrał dawida, aby był nad ludem moim izraelskim. postanowili by wprowadzić w sercu swem dawid, ojciec mój, zbudować dom imieniu pana, boga izraelskiego; ale rzekł pan do dawida, ojca mego: aczkolwieks postanowił w sercu twem, zbudować dom imieniowi memu, i dobrześ uczynił, żeś to umyślił w sercu twojem. wszakże ty nie będziesz budował tego domu; ale syn twój, który wynijdzie z biódr twoich, ten zbuduje dom imieniu memu. a tak utwierdził pan słowo swoje, które był powiedział. bom ja powstał miasto dawida, ojca mego, i usiadłem na stolicy izraelskiej, jako był powiedział pan, i zbudowałem dom imieniowi pana, boga izraelskiego i naznaczyłem tam miejsce skrzyni, w której jest przymierze pańskie, które uczynił z ojcy naszymi, gdy je wywiódł z ziemi egipskiej. tedy stanął salomon przed ołtarzem pańskim, przed wszystkim zgromadzeniem izraelskim, i wyciągnął ręce swoje ku niebu, i rzekł: panie, boże izraelski, nie masz tobie podobnego boga na niebie wzgórze, ani na ziemi nisko; który chowasz umowę i miłosierdzie sługom twym, którzy chodzą przed tobą całem sercem swoim; któryś spełnił słudze twemu dawidowi, ojcu memu, coś mu powiedział; coś mówił usty swemi, przetoż teraz o panie, boże izraelski, zisć słudze twemu dawidowi, ojcu memu, coś mu powiedział,

mówiąc: nie będzie odjęty przed twarzą moją z narodu twego mąż, któryby siedział na stolicy izraelskiej, jeśli tylko będą przestrzegali synowie twoi drogi swej, chodząc przede mną, jakoś ty chodził przed oblicznością moją. przetoż teraz, o boże izraelski, niech będzie utwierdzone prośbę słowo twoje, któreś mówił do sługi twego dawida, ojca mego. (aczci wprawdzie, izali bóg będzie mieszkał na ziemi? oto niebios, i nieba niebios, nie mogą cię ogarnąć; jakoż daleko mniej ten dom, którym zbudował.) a wejrzyj na modlitwę sługi twego, na prośbę jego, o panie boże mój, wysłuchaj wołanie i modlitwę, którą się dziś sługa twój modli przed tobą. a niech będą otworzone oczy twoje nad tym domem w nocy i we dnie, nad tem miejscem, o któreś powiedział: tu będzie imię moje; abyś wysłuchiwał modlitwę, którą się będzie modlił sługa twój na miejscu tem. wysłuchajże prośby sługi twego, i ludu twego izraelskiego, który się modlić będzie na tem miejscu. ty wysłuchaj z miejsca mieszkania twego, z nieba, a wysłuchawszy bądź miłosćciw. gdyby człowiek zgrzeszył przeciwko bliźniemu swemu, a przywiódłby go do przysięgi, tak, żeby przysięgać musiał, a przysięgałby przed ołtarzem twym w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, a rozeznań i rozsądź sługi twoje, potępiając niebożnego, i obracając sprawy jego na głowę jego, a usprawiedliwiając sprawiedliwego, oddając mu według sprawiedliwości jego. gdyby był porażony lud twój izraelski od nieprzyjaciela, przeto iż zgrzeszyli przeciw tobie, a nawróciliby się do ciebie, wyznawając imię twoje, a modląc się, przepraszaliby cię w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, i odpuść grzech ludowi twemu izraelskiemu, a przywróć je zasię do ziemi, którąś dał ojcom ich. gdyby zawarte było niebo, a nie byłoby dżdżu, przeto że zgrzeszyli przeciwko tobie, a modliby się na tem miejscu, wyznawając imię twoje, a od grzechów swoich odwróciliby się, gdybyś je utrapił: ty wysłuchaj z nieba, a odpuść grzech sług twoich, i ludu twego izraelskiego, nauczywszy ich drogi prawej, po której chodzić mają, a daj deszcz na ziemi, którąś dał w dziedzictwo ludowi twemu. byliby głód na ziemi, byliby mor, susza, rdza, szarańcza, jeźliby były chruszczce, jeźliby go ścisnął nieprzyjacieli jego w ziemi mieszkania jego, albo jakakolwiek plaga, albo jakakolwiek niemoc: wszelką modlitwę, i wszelką prośbę, którąby czynił którykolwiek człowiek, albo wszystek lud twój izraelski, ktoby jedno uznał ranę serca swego, i wyciągnąłby ręce swe w domu twym: ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a odpuść, i uczyni, i oddaj każdemu według wszelkich dróg jego, które znasz w sercu jego; bo ty, ty sam znasz serca wszystkich synów ludzkich; aby się ciebie bali po wszystkie dni, które żyć będą na ziemi, którąś dał ojcom naszym. nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego; (bo usłyszą o imieniu twojem wielkiem, i o ręce twojej możnej, i o ramieniu twojem wyciągnionem), przyjdzie tedy, a będzie się modlił w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a uczyni wszystko, o co zawoła do ciebie on cudzoziemiec, aby poznali wszyscy nar-

odowie ziemscy imię twoje, i bali się ciebie, jako lud twój izraelski, a żeby wiedzieli, że imię twoje wyzywane jest nad tym domem, którym zbudował. gdyby wyszedł lud twój na wojnę przeciwko nieprzyjacielowi swemu drogą, którą je posłesz, a modiliby się panu, obróciwszy się ku miastu, któreś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu: wysłuchajże z nieba modlitwę ich, i prośbę ich, a wykonaj sąd ich. gdyby też zgrzeszyli przeciwko tobie, (bo nie masz człowieka, któryby nie grzeszył), a rozniewasz się na nie, podałbyś je pod moc nieprzyjacielowi, któryby je pojماwszy, zawiódł je w niewolę, do ziemi nieprzyjacielskiej, dalekiej albo bliskiej: a upamiętałby się w sercu swoim w onej ziemi, do której są zaprowadzeni w niewolę, i nawróciłby się, a przeproszałby cię w ziemi tych, którzy je pojmali, mówiąc: zgrzeszyliśmy, i źleśmy uczynili, niepobożniemy się sprawowali; a tak nawróciłby się do ciebie z całego serca swego, i z całej duszy swej, w ziemi nieprzyjaciół swoich, którzy je pojmali, a modliby się tobie, obróciwszy się ku ziemi swej, którąś dał ojcom ich, ku miastu, któreś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu: wysłuchajże tedy z nieba, z miejsca mieszkania twego, modlitwę ich i prośbę ich, a wykonaj sąd ich, a bądź miłościw ludowi twemu, który przeciw tobie zgrzeszył, i wszystkim nieprawościom ich, któremi wystąpili przeciw tobie, a nakłoń ku nim miłosierdzia tych, którzy je pojmali, aby się zmiłowali nad nimi; ponieważś są ludem twoim, i dziedzictwem twojem, któreś wywiódł z egiptu, z pośrodku pieca żelaznego. niech będą oczy twoje otwarte na prośbę sługi twego, i na prośbę ludu twego izraelskiego, abys je wysłuchał we wszystkim, o co cię zwać będą. albowiemś je ty sobie odłączył za dziedzictwo ze wszystkich narodów ziemi, jakoś powiedział przez mojszesza, sługę twego, gdyś wywiódł ojce nasze z egiptu, o panie boże! i stało się, gdy salomon modlił się panu dokonał wszystkiej onej modlitwy i prośby, i we wstał od ołtarza pańskiego, a przestał klęczeć i podnosić rąk swoich ku niebu; a stojąc błogosławił wszystkiemu zgromadzeniu izraelskiemu wielkim głosem, mówiąc: błogosławiony pan, który dał odpocznienie ludowi swemu izraelskiemu, według wszystkiego, co powiedział; nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów jego dobrych, które mówił przez mojszesza, sługę swego. niechże będzie pan, bóg nasz, z nami, jako był z ojcy naszymi; niech nas nie opuszcza, ani nas odrzuca; ale niech nakłoni serce nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach jego, strzegąc rozkazania jego, i wyroków jego, i sądów jego, które przykazał ojcom naszym. a niech będą te słowa moje, któremim się modlił przed panem, bliskie pana boga naszego we dnie i w nocy, aby wykonywał sąd sługi swego, i sąd ludu swego izraelskiego, sądząc każdą sprawę dnia swego; żeby poznali wszyscy narodowie ziemscy, iż pan sam jest bogiem, a nikt inny. niechże tedy będzie serce wasze doskonałe ku panu, bogu naszemu, abyście chodzili w wyrokach jego, a strzegli przykazań jego, jako i dnia dzisiejszego. tedy król, i wszystek izrael z nim, sprawowali ofiary przed panem. i ofiarował salomon ofiarę spokojną, którą

sprawował panu, wołów dwadzieścia i dwa tysiące, i owiec sto i dwadzieścia tysięcy. a tak poświęcali dom pański król i wszyscy synowie izraelscy. onegoż dnia poświęcił król pośrodek sieni, która była przed domem pańskim; bo tam ofiarował całopalenie, i ofiarę śniadną, i tłustości ofiar spokojnych, przeto że ołtarz miedziany, który był przed panem, był mały, i nie mogły się na nim zmieścić całopalenia, i ofiary śniadne, i tłustości ofiar spokojnych. a tak obchodził salomon na on czas święto zacne, i wszystek izrael z nim, zgromadzenie wielkie od wejścia do emat aż do rzeki egipskiej, przed panem, bogiem naszym, przez siedm dni i przez siedm dni, to jest, przez czternaście dni. a dnia ósmego rozpuścił lud; którzy błogosławiać królowi, rozeszli się do przybytków swoich, weseląc się, i ciesząc się w sercu swem ze wszystkiego dobrego, które uczynił pan dawidowi, słudze swemu, i izraelowi, ludowi swemu.

9

i stało się, gdy dokończył salomon budowania domu pańskiego, i domu królewskiego, i wszystkiego, co żądał salomon i chciał uczynić, że się pan ukazał salomonowi powtórę, jako mu się ukazał w gabaon. i rzekł pan do niego: wysłuchałem modlitwę twoją, i prośbę twoją, którąś się modlił przedemną, a poświęciłem ten dom, któryś zbudował, aby tam przebywało imię moje aż na wieki; i będę tam oczy moje i serce moje po wszystkie dni. a jeżeli ty będziesz chodził przedemną, jako chodził dawid, ojciec twój, w doskonałości serca i w prostości, a będziesz się sprawował według wszystkiego, comci przykazał, strzegąc wyroków moich i sądów moich: tedy utwierdzę stolicę królestwa twego nad izraelem na wieki, jakom powiedział dawidowi, ojcu twemu, mówiąc: nie będzie odjęty z narodu twego mąż z stolicy izraelskiej. ale jeżeli się nazad odwrócicie wy i synowie wasi ode mnie, a nie będziecie strzegli przykazań moich, i wyroków moich, którem wam podał, ale odszedłszy będziecie służyli bogom cudzym, i będziecie się im klaniali: tedy wytracę izraela z ziemi, którąm im dał, a dom, którym poświęcił imieniowi memu, odrzucę od oblicza mego, a będzie izrael przypowieścią i baśnią między wszystkimi narodami. a tak i ten dom, który był sławny, każdemu mimo idącemu będzie na podziw i na poświtanie, i rzecze: przeczcze tak uczynił pan tej ziemi i temu domowi? tedy odpowiedzą: przeto, iż opuścili pana, boga swego, który wywiódł ojce ich z ziemi egipskiej, a chwycili się bogów cudzych, i klaniali się im, a służyli im: dla tegoż przywiódł pan na nie to wszystko zle. i stało się po wyjściu dwudziestu lat, w których zbudował salomon owe oba domy, dom pański i dom królewski. do czego hiram, król tyński, nadał był salomonowi drzewa cedrowego, i drzewa jodłowego, i złota, ile jedno chciał: tedy też król salomon dał hiramowi dwadzieścia miast w ziemi galilejskiej. i wyjechał hiram z tyru, aby oglądał miasta, które mu dał salomon: ale mu się niepodobaly. i rzekł: cóż to za miasta, któreś mi dał, bracie mój? i nazwał je ziemią chabul, aż do dnia tego. albowiem posłał był hiram królowi sto i dwadzieś-

cia talentów złota. a przyczyna poboru, który był rozkazał wybierać król salomon, była, aby zbudował dom pański, i dom swój, i mello, i mury jerozalemskie, i hasor, i magieddo, i gazer. farao bowiem, król egipski, wyciągnął był, i wziął gazer, i popalił je ogniem, a chananejczyka, który mieszkał w tem mieście, wymordował, a dał je za posag córce swej, żonie salomonowej. a tak zbudował salomon gazer i betoron niższe; przytem baalat i tadmor na puszczy w tejsze ziemi, i wszystkie miasta, w których miał składy salomon, i miasta wozów, i miasta jezdnych, i wszystko według żądności salomonowej, cokolwiek chciał budować w jerozalemie i na libanie, i we wszystkiej ziemi państwa swojego. wszystek także lud, który był pozostał z amorejczyków, hetejczyków, ferezejczyków, hewejczyków, i jebuzejczyków, którzy nie byli z synów izraelskich; to jest, syny ich, którzy byli pozostali po nich w ziemi, których nie mogli synowie izraelscy wytrącić, uczynił salomon holdownikami i niewolnikami aż do dnia dzisiejszego. ale z synów izraelskich nie uczynił salomon żadnego niewolnikiem; jedno byli ludźmi rycerskimi, i sługami jego, i książętą, i hetmany jego, i przełożonymi nad wozami jego, i nad jezdnyimi jego. było tych przedniejszych z przełożonych, którzy byli nad robotą salomonową, pięć set i pięćdziesiąt, co byli nad ludźmi wykonującymi robotę. lecz córka faraonowa przeprowadziła się z miasta dawidowego do domu swego, który jej zbudował salomon. tedy zbudował i mello. i ofiarował salomon trzy kroć na każdy rok całopalenia a spokojne ofiary na ołtarzu, który był zbudował panu; ale kaził na onym ołtarzu, który był przed panem, gdy dokonał domu. okrętów też nabudował król salomon w asyjongaber, które jest podole elotu, nad brzegiem morza czerwonego, w ziemi edomskiej. i posłał hiram na tychże okrętach sługi swe, żeglarze świadome morza, z sługami salomonowymi; którzy przepłynawszy do ofir, wzięli stamtąd złota cztery sta i dwadzieścia talentów, i przywieźli je do króla salomona.

10

a królowa z saby usłyszawszy sławę o salomonie i o imieniu pańskiem przyjechała, aby go doświadczyła w zagadkach. i wjechała do jerozalemu z wielkim bardzo poczem, z wielbłędami niosącemi rzeczy wonne, i złota bardzo wiele, i kamienia drogiego, a przyszedłszy do salomona mówiła do niego o wszystkim, co miała w sercu swoim. ale jej odpowiedział salomon na jej wszystkie słowa; nie było nic skrytego przed królem, na coby jej nie odpowiadał. przetoż widząc królowa z saby wszystką mądrość salomonową, i dom, który był zbudował, także potrawę stołu jego, i siadania sług jego, i stawiania służących mu, i szaty ich, i podczasze jego, i wschody, po których wstępował do domu pańskiego, zdumiała się bardzo; i rzekła do króla: prawdziwać to mowa, którą słyszała w ziemi mojej o sprawach twoich, i o mądrości twojej; alem nie wierzyła powieściom onym, ażem sama przyjechawszy oglądała to oczyma swemi. ale mi tego nie powiedziano i połowy. większa jest mądrość i dobroć twoja niżeli sława, którąm

słyszała. błogosławieni mężowie twoi, błogosławieni słudzy twoi, którzy zawsze przed tobą stoją, i słuchają mądrości twojej. niechże będzie pan, bóg twój, błogosławiony, który cię sobie upodobał, aby cię posadził na stolicy izraelskiej, przeto iż pan umiłował izraela na wieki, i postanowił cię królem, abys czynił sąd i sprawiedliwość. i dała królowi sta i dwadzieścia talentów złota, i rzeczy wonnych bardzo wiele, i kamienia drogiego. nie przyszło nigdy potem tak wiele wonnych rzeczy, jako dała królowa z saby królowi salomonowi. nadto okręty hiram, które przynosiły złoto z ofir, przyniosły z ofir drzewa al mugimowego bardzo wiele i kamienia drogiego. i poczynił król z drzewa al mugimowego wschody do domu pańskiego, i do domu królewskiego, i harfy, i lutnie śpiewakom; a nigdy nie przywożono takiego drzewa al mugimowego, ani widziano aż do dnia tego. król także salomon dał królowej z saby wszystko, czego chciała i czego żądała, oprócz tego, co jej dał z dobrej woli ręką królewską. potem odjechawszy, wróciła się do ziemi swojej, ona i słudzy jej. a była waga onego złota, które przchodziło salomonowi na każdy rok, sześć set sześćdziesiąt i sześć talentów złota, oprócz tego, co przchodziło od kupców i z handlu tych, którzy rzeczami wonnemi kupczyli, i od wszystkich królów arabskich, i książąt ziemi. przetoż uczynił król salomon dwieście tarcz ze złota ciągnięnego, sześć set sykłów złota wychodziło na każdą tarczę; przytem trzy sta puklerzy ze złota ciągnięnego, trzy grzywny złota odważył na każdy puklerz. i schował je król w domu lasu libanowego. uczynił także król stolicę wielką z kości sloniowej, i powłókl ją szczerem złotem. sześć stopni było u onej stolicy, a wierzch okrągły był na stolicy z tyłu; i poręcze były z obudwu stron siedzenia, a dwa lwy stały u poręczy; a dwanaście lwów stało na onych sześciu stopniach z obu stron. nie było nic takiego urobiono w żadnych królestwach. nadto wszystkie naczynia, z których pijał król salomon, były złote, także i wszystkie naczynia domu lasu libanowego były z szczerzego złota; nic nie było ze srebra, ani go miano w jakiej cenie za dni salomonowych. albowiem okręty królewskie były na morzu z okrętami hiramowemi: raz we trzy lata wracały się okręty z morza, przynosząc złoto i srebro, kości sloniowe, i koczodany, i pawie. a tak uwiemożniony jest król salomon nad wszystkie króle ziemskie bogactwy i mądrością. przetoż wszyscy obywatele ziemi pragnęli widzieć salomona, aby słuchali mądrości jego, którą był dał bóg w serce jego. i przynosił mu każdy dary swe, naczynia srebrne i naczynia złote, i szaty, i zbroje, i rzeczy wonne, konie, i muły, a to na każdy rok. tak iż nazagromadzał salomon wozów, i jezdnych, a miał tysiąc i czterysta wozów, i dwanaście tysięcy jezdnych, które rozsadził po miastach wozów, i przy sobie w jerozalemie. i złożył król srebra w jerozalemie tak wiele, jako kamienia, a cedar jako sykomonów, których na polu rośnie bardzo wiele. przywożono też konie salomonowi z egiptu, i towary rozliczne; bo kupcy królewscy brali towary rozliczne za pewne pieniądze. a wychodził i przychodził cug woźników z egiptu za sześć set srebrników, a koń za sto i pięćdziesiąt. a tak wszyscy królowie hetejscy, i

królowie syryjscy z rąk ich koni dostawali.

11

tedy król salomon rozmyślał się niewiast obcych wiele: nie tylko córki faraonowej, ale i moabitczanek, ammonitczanek, edomczanek, sydończanek, hetejczanek. z tych narodów, o których powiedział pan synom izraelskim: nie wchodźcie do nich, i one niech nie wchodzą do was; albowiem nakłoniłyby serce wasze za bogi swymi. do tych przygnał salomon miłością. tak iż miał żon królowych siedm set, a założyć trzy sta; i odwróciły żony jego serce jego. i stało się, gdy już był salomon stary, że żony jego nakłoniły serce jego za bogi cudzymi, tak iż nie było serce jego zupełnie z panem, bogiem jego, jako serce dawida, ojca jego. ale udał się salomon za as-tarotą, boginią sydońską, i za molochem, obrzydli-wością ammonitów. i uczynił salomon, co się nie podobalo panu, ani chodził doskonale za panem, jako dawid, ojciec jego. tedy zbudował salomon kaplicę chamosowi, obrzydliwości moabskiej, na górze prze-ciw jerozalemu i molochowi, obrzydliwości synów ammonowych. i tak uczynił wszystkim żonom swym cudzoziemkom, które kadziły, i ofiarowały bogom swoim. i rozgniewał się pan na salomona, że się odwróciło serce jego od pana, boga izraelskiego, który się mu był ukazał po dwa kroć. i zakazał mu tego, aby nie chodził za bogi cudzymi; wszakże nie strzegł tego, co pan przykazał. przetoż rzekł pan do salomona: ponieważś się tego dopuścił, nie strzegąc przymierza mego, ani wyroków moich, którem ci przykazał, pewnie oderwę królestwo od ciebie, a dam je słudze twojemu, wszakże za dni twoich nie uczynię tego dla dawida, ojca twego; ale z ręki syna twego oderwę je. lecz wszystkiego królestwa nie oderwę; pokolenie jedno dam synowi twemu dla dawida, sługi mego, i dla jerozalemu, którem obrał. prze-toż wzbudził pan przeciwnika salomonowi, adada edomczyka z nasienia królewskiego, który był w edom. albowiem stało się, gdy dawid był w edom, a joab, hetman wojska, wyjechał, aby pochował po-bite, i pobił wszystkie mężczyzny w edom; (bo tam sześć miesięcy mieszkał joab ze wszystkimi izrael-czkami, aż wytracił wszystkie mężczyzny w edom.) tedy uciekł adad sam, i niektórzy mężowie edom-scy z sług ojca jego z nim, aby szli do egiptu; a adad był chłopcem nie wielkim. którzy wyszedłszy z madyjan przyszli do faran, a wzięwszy z sobą niek-tóre męża z faran weszli do egiptu, do faraona króla egipskiego, który mu dał dom, i żywność mu na-znaczył, dał mu też i ziemię. i znalazł adad wielką łaskę w oczach faraonowych, tak, iż mu dał za żonę siostrę żony swej, siostrę królowej tafnes. i porodziła mu siostra tafnes gienubatą, syna jego, którego od-chowała tafnes w domu faraonowym. i był gienubat w domu faraonowym między syny faraonowymi. a gdy usłyszał adad w egiptcie, iż zasnął dawid z ojcy swymi, a iż umarł joab, hetman wojska, tedy rzekł adad do faraona: puść mię, że pójdę do ziemi mojej. któremu odpowiedział faraon: czegoż ci niedostawa u mnie, że chcesz iść do ziemi twojej? a on rzekł: niczego; a wszakże puść mię. wzbudził także bóg

nań przeciwnika, rezona, syna elijadowego, który był uciekł od adarezera, króla soby, pana swego. a ze-brawszy do siebie męża, był książęciem rotu, gdy je dawid mordował; przetoż odszedłszy do damaszku, mieszkali w nim, a królowali nad damaszkiem. i był przeciwnikiem izraelowi po wszystkie dni sa-lomonowe, a to oprócz szkód, które mu czynił adad; bo się brzydził izraelem, gdy królował w syrii. jer-oboam też, syn nabata efratejczyka z saredy, (a imię matki jego serwa, która była wdową,) sługa sa-lomonowy, podniósł przeciwko królowi rękę. a tać była przyczyna, dla której podniósł rękę swą prze-ciwno królowi, że salomon zbudowałszy mello, za-prawił dziurę w mieście dawida, ojca swego. a jer-oboam był mąż mocny i możny. przetoż widząc sa-lomon młodzieńca, że był sprawny, postanowił go nad podatkami wszystkimi domu józefowego. i stało się tegoż czasu, gdy jerooboam wyszedł z jeroza-lemu, że go znalazł na drodze achyjasz syjonitczyk, prorok, będąc odziany płaszczem nowym; a tylko sami dwaj byli na polu. tedy wzięwszy achyjasz płaszcz nowy, który miał na sobie, rozdarł go na dwanaście sztuk. i rzekł do jerooboama: weźmij so-bie dziesięć sztuk; bo tak mówi pan, bóg izrael-ski: oto ja oderwę królestwo z rąk salomonowych, a dam tobie dziesięć pokoleń. jedno tylko pokole-nie zostanie mu dla slugi mego dawida, i dla mi-asta jerozalemu, którem obrał ze wszystkich pokoleń izraelskich; przeto, że mię opuścili, a kłaniali się as-tarocie, bogini sydońskiej, i chamosowi, bogu moab-skiemu, i molochowi, bogu synów ammonowych, a nie chodzili drogami mojemu, aby czynili to, co się mnie podobaa, ani też strzegli wyroków moich, i sądów moich, jako dawid, ojciec jego. wsza-kże nie odejmę wszystkiego królestwa z ręki jego, owszem zostawię go książęciem po wszystkie dni ży-wota jego dla dawida, slugi mego, którem obrał, który strzegł rozkazania mego i wyroków moich. ale wzięwszy królestwo z ręki syna jego, dam to-bie z niego dziesięć pokoleń: a synowi jego dam pokolenie jedno, aby została pochodnia dawidowi, słudze memu, po wszystkie dni przedemną w mieście jerozalemie, którem sobie obrał, aby tam przebywało imię moje; a ciebie wezmę, abyś królował nad wszyst-kim, czego żąda dusza twoja, a będziesz królem nad izraelem. przetoż jeśli będziesz słuchał wszyst-kiego, coć przykażę, a będziesz chodził drogami mo-jeimi, czyniąc to, co dobrego jest w oczach moich, strzegąc wyroków moich, i przykazań moich, jako czynił dawid, sługa mój: tedy będę z tobą, a zbudu-ję dom mocny, jakom zbudował dawidowi, i po-dam ci izraela; i trapić będę nasienie dawidowe dla tego; a wszakże nie po wszystkie dni. prze-toż salomon chciał zabić jerooboama; ale wstawszy jerooboam uciekł do egiptu, do sesaka, króla egip-skiego, i był w egiptcie aż do śmierci salomonowej. a inne sprawy salomonowe, którekolwiek czynił, i ma-drość jego, izali nie są wypisane w księgach spraw salomonowych? a dni, których królował salomon w jerozalemie nad wszystkim izraelem, było czter-dzieści lat. i zasnął salomon z ojcy swymi, a pogrze-biony jest w mieście dawida, ojca swego; i królował roboam, syn jego, miasto niego.

tedy jechał roboam do sychem; bo w sychem zebrał się był wszystek izrael, aby go postanowili królem. i stało się, gdy usłyszał jeroboam, syn nabata, który był jeszcze w egipcie; (bo był uciekł przed królem salomonem, i mieszkał jeroboam w egipcie.) tedy posłali i wezwali go. przetoż przyszedłszy jeroboam, i wszystko zgromadzenie izraelskie, rzekli do roboama, mówiąc: ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie; ale ty teraz ulżyj nam niewoli srogiej ojca twego, i jarzma jego ciężkiego, które włożył na nas, a będziemy służyli. którzy im rzekł: odejdźcie, a po trzech dniach wróćcie się do mnie. i odszedł lud. tedy wszedł w radę król roboam z starszymi, którzy stawali przed salomonem, ojcem jego, za żywota jego, mówiąc: co wy radzicie, jakąbym miał dać odpowiedź ludowi temu? którzy mu odpowiedzieli, mówiąc: jeżeli dziś powolny będziesz ludowi temu, a posłuchasz ich, i dasz im odpowiedź, a będziesz mówił do nich słowa łagodne, będą sługami twymi po wszystkie dni. ale on opuściwszy radę starszych, którą mu podali, wszedł w radę z młodzieńcami, którzy z nim wzrosli, a którzy stawali przed nim; i rzekł do nich: a wy co radzicie, abyśmy odpowiedzieli ludowi temu, który rzekł do mnie, mówiąc: ulżyj jarzma, które włożył ojciec twój na nas? tedy mu odpowiedzieli oni młodzieńcy, którzy z nim wzrosli, mówiąc: tak odpowiesz temu ludowi, którzy mówili do ciebie, a rzekli: ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie, ale nam go ty ulżyj; tak rzeczesz do nich: najmniejszy palec mój większy jest niż biodra ojca mego. przetoż teraz ojciec mój kładł na was jarzmo ciężkie, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczkami, ale ja was będę karał korbaczami. przyszedł tedy jeroboam, i wszystek lud do roboama dnia trzeciego, jako był rozkazał król, mówiąc: wróćcie się do mnie dnia trzeciego. i dał srogą odpowiedź król ludowi, opuściwszy radę starszych, którą mu byli dali, a rzekł do nich według rady młodzieńców, mówiąc: ojciec mój obciążał was jarzmem ciężkiem, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczkami, ale ja was będę karał korbaczami. i nie usłuchał król ludu; bo była przyczyna od pana, aby dosyć uczynił słowu swemu, które był powiedział pan przez achijasza syjonitczyka do jeroboama, syna nabatowego. a gdy widział wszystek izrael, że ich nie usłuchał król, odpowiedział lud królowi, tak mówiąc: cóż my mamy za dział w dawidzie? a co za dziedzictwo w synu isajowym? idź do namiotów swych, o izraelu, a ty dawidzie opatrz teraz dom twój. i rozeszli się izraelczycy do namiotów swoich. a tak tylko nad synami izraelskimi, którzy mieszkali w mieściech judzkich, królował roboam. i posłał król roboam adorama, który był poborcą, i ukamionował go wszystek izrael, aż umarł; przetoż król roboam, wsiadłszy co rychłej na wóz, uciekł do jerozalemu. a tak odstąpili izraelczycy od domu dawidowego, aż do dnia tego. i stało się, gdy usłyszał wszystek izrael, że się wrócił jeroboam, posławszy przyzwali go do zgromadzenia, i postanowili go królem nad wszystkim izraelem. nie zostało przy domu daw-

idowym jedno samo pokolenie judowe. a przyjechawszy roboam do jerozalemu, zebrał wszystkich dom judowy, i pokolenie benjaminowe, sto i ośmdziesiąt tysięcy mężów przebranych ku bojowi, aby walczyli z domem izraelskim, ażeby przywrócone było królestwo roboamowi, synowi salomonowemu. i stało się słowo boże do semejasza, męża bożego, mówiąc: powiedz roboamowi, synowi salomonowemu, królowi judzkemu i wszystkiemu domowi judowemu i benjaminowemu, i innemu ludowi, mówiąc: tak mówi pan: nie wychodźcie, ani walczcie z bracią swoją, synmi izraelskimi; wróćcie się każdy do domu swego: albowiem odemnie się ta rzecz stała. i usłuchali rozkazania pańskiego, a wrócili się, aby odeszli według słowa pańskiego. potem zbudował jeroboam sychem na górze efraim, i mieszkał w nim, a stamtąd wyszedłszy pobudował faniel. i rzekł jeroabom w sercu swem: wnetby się wróciło królestwo do domu dawidowego. gdyby chadzał ten lud sprawować ofiary do domu pańskiego do jerozalemu, i obróciłoby się serce ludu tego do pana swego, do roboama, króla judzkiego, a zabiwszy mię, wróciłoby się do roboama, króla judzkiego. przetoż naradziwszy się król, uczynił dwóch cielców złotych, i mówił do ludu: dosyćcie się nachodzili do jerozalemu; oto bogowie twoi, o izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej. i postawił jednego w betel, a drugiego postawił w dan. i było to pobudką do grzechu, bo chadzał lud do jednego z tych bogów aż do dan, uczynił też dom na wyżynach, i postanowił kapłany niektóre z pospólstwa, którzy nie byli z synów lewiego. nadto ustanowił jeroabom święto uroczyste miesiąca ósmego, piętnastego dnia tegoż miesiąca, nakształt święta, które obchodzono w judzie, i ofiarował na ołtarzu. toż uczynił w betel, ofiarując cielcom, które był uczynił; postanowił też kapłany w betel na wyżynach, które był poczynił. i sprawował też ofiary na ołtarzu, który był uczynił w betel, piętnastego dnia miesiąca ósmego, onegoż miesiąca, który był wymyślił w sercu swoim; i uczynił święto uroczyste synom izraelskim, a przystąpił do ołtarza, aby kadził.

13

a oto mąż boży przyszedł z judtwa z słowem pańskim do betel, gdy jeroabom stał u ołtarza, aby kadził. i zawołał przeciw ołtarzowi słowem pańskim, i rzekł: ołtarzu, ołtarzu, tak mówi pan: oto syn narodzi się domowi dawidowemu imieniem jozijasza, który będzie ofiarował na tobie kapłany wyżyn, kadzące na tobie, i kości ludzkie popalą na tobie. i dał mu znak dnia onegoż, mówiąc: tenci jest znak, że to mówił pan: oto się ołtarz rozpadnie, a wysypie się popiół, który jest na nim. a gdy usłyszał król jeroabom słowo męża bożego, które obwolywał przeciw ołtarzowi w betel, ściągnął rękę swą od ołtarza, mówiąc: pojmajcie go. i uschła ręka jego, którą był wyciągnął przeciw niemu, a niemógł jej przyciągnąć do siebie. ołtarz się też rozpadł, a wysypał się popiół z ołtarza według znaku, który był dał mąż boży słowem pańskim. przetoż odpowiadając król, rzekł do męża bożego: proszę cię, prosz oblicza

pana boga twego, a módl się za mną, aby się wróciła ręka moja do mnie. i modlił się mąż boży obliczu pańskiemu, i wróciła się ręka królewską do niego, i była jako pierwiej. tedy rzekł król do męża bożego: pójdz z mną do domu, abyś się posilił, a dam ci upominek. ale rzekł mąż boży do króla: byśmi dał polowę domu twego, nie pojadę z tobą, ani będę jadł chleba, ani będę pił wody na tem miejscu. bo mi tak pan rozkazał słowem swoim, mówiąc: nie będziesz jadł chleba, ani będziesz pił wody, ani się wrócisz tą drogą, którąś przyszedł. odszedł tedy inszą drogą, a nie wrócił się tą drogą, którą był przyszedł do betel. a prorok niejaki stary mieszkał w betel, którego syn przyszedłszy, opowiedział mu wszystkę sprawę, którą był uczynił onegoż dnia mąż boży w betel, i słowa, które mówił do króla, opowiedzieli ojcu swemu. i rzekł im ojciec ich: którą drogą poszedł? i pokazali synowie jego droge, którą poszedł on mąż boży, który był przyszedł z judztwa. zatem rzekł synom swym: osiedlajcie mi osła; i osiedlali mu osła, i wsiałł nań, i jechał za mężem bożym, a znalazł go siedzącego pod dębem, i rzekł mu: tyżes jest on mąż boży, któryś przyszedł z judztwa? a on rzekł: jestem. i rzekł do niego: pójdz zemną do domu, żebyś jadł chleb. ale mu on rzekł: nie mogę się wrócić z tobą, ani iść z tobą, ani będę jadł chleba, ani będę pił wody z tobą na tem miejscu; bo się stała do mnie mowa słowem pańskiem: nie będziesz tam jadł chleba, ani pił wody, ani się wrócisz idąc tą drogą, którąś szedł. któremu on odpowiedział: i jam prorok jako i ty; aniół też rzekł do mnie słowem pańskiem, mówiąc: wróc go z sobą do domu twego, aby jadł chleb, i pił wodę. i tak skłamał przed nim. i wrócił się z nim, a jadł chleb w domu jego, i pił wodę. a gdy siedzieli u stołu, stało się słowo pańskie do proroka, który go był wrócił; i zawołał na męża bożego, który był przyszedł z judztwa, mówiąc: tak mówi pan: przeto żeś był odpornym ustom pańskim, a nie strzegłeś rozkazania, któreć przykazał pan, bóg twój: aleś się wrócił, i jadłeś chleb, a piłeś wodę na miejscu, o którym ci był rzekł: nie będziesz tam jadł chleba, ani pił wody: nie będzie pochowany trup twój w grobie ojców twoich. a tak gdy się najadł chleba i napił się, osiedlał osła prorokowi onemu, którego był wrócił. a gdy odjechał, spotkał go lew w drodze, i zabił go, a trup jego był porzucony w drodze, a osiel stał wedle niego, lew także stał podług trupa. a oto mężowie mimo idący ujrzeli trupa porzuconego na drodze i lwa stojącego podług niego: którzy przyszedłszy powiedzieli to w mieście, w którym on stary prorok mieszkał. co gdy usłyszał on prorok, który go był wrócił z drogi, rzekł: mąż boży jest, który był odpornym ustom pańskim; przetoż podał go pan lwowi, który go potarł, i zabił go według słowa pańskiego, które mu był powiedział. nadto rzekł do synów swoich, mówiąc: osiedlajcie mi osła. i osiedlali. a wyjechawszy znalazł trupa jego porzuconego na drodze, a osła i lwa stojące przy trupie, ale nie jadł lew onego trupa, ani obraził osła. tedy wziął prorok trupa męża bożego, a włożywszy go na osła, przywiozł go; i przyszedł do miasta swego, aby płakał i pogrzebił go. a położył trupa jego w grobie swoim, i płakałi go, mówiąc: ach bracie mój! a pochowawszy go, rzekł do synów swoich: gdy ja

umrę. pochowajcie mię w tym grobie, w którym jest mąż boży pochowany; podle kości jego położcie kości moje, bo zapewne się to stanie, co obwołał słowem pańskiem, przeciw ołtarzowi, który jest w betel, i przeciwko wszystkim domom wyżyn, które są w mieściech samaryjskich. to gdy się stało, przecież się nie odwrócił jeroabom od drogi swej zlej, ale znowu naczynił z pospolitego ludu kapłanów wyżyn; kto jedno chciał, poświęcał rękę jego, aby był kapłanem wyżyn. i była ta rzecz domowi jeroabomowemu przyczyną do grzechu, aby był wyko-rzeniony i wygładzony z ziemi.

14

tegoż czasu rozniemógł się abijas, syn jeroaboma. i rzekł jeroabom do żony swej: wstań teraz, a odmień się, aby nie poznano, żeś ty żoną jeroabomową, a idź do sylo; oto tam jest achyjasz prorok, który mi powiedział, że miał zostać królem nad tym ludem. a wzięwszy z sobą dziesięcioro chleba, i płacków, i faskę miodu, idź do niego; on ci oznajmi, co się stanie dzieciciu. i uczyniła tak żona jeroabomowa, a wstawszy poszła do sylo, i weszła do domu achyjasz-zowego; ale achyjasz nie mógł już widzieć, bo mu były zasły oczy dla starości jego. a pan rzekł do achyjasza: oto żona jeroabomowa wchodzi, aby się od ciebie czego wywiedziała o synu swym, przeto że choruje; ale tak a tak rzeczesz jej, a stanie się, gdy będzie wchodziła, zmyśli się być inszą. przetoż gdy usłyszał achyjasz tupanie nóg jej, wchodzącej we drzwi, rzekł: wnijdź żono jeroabomowa; przecż się zmyślasz być inszą? jam bowiem srogim posłem do ciebie. idź, powiedz jeroabomowi: tak mówi pan, bóg izrael-ski: ponieważ cię wywyższył z pośrodku ludu, a postanowiłem cię książciem nad ludem moim izraelskim; i oderwałem królestwo od domu daw-idowego, a dałem je tobie, tyś jednak nie był jako sługa mój dawid, który strzegł rozkazania mego, i który chodził za mną całem sercem swoim, to tylko czyniąc, co jest dobrego w oczach moich; aleś czynił zle nad wszystkie, którzy byli przed tobą; albowiem odszedłszy, poczyniłeś sobie bogi cudze, i lane, abyś mię pobudził do gniewu, a mnieś zarzucił w tył sobie: przetoż oto ja przywiodę zle na dom jeroabomowy, i wytracę z jeroaboma aż do najmniejszego szczenięcia, więźnia, i opuszczonego w izraelu, i wymiętę ostatki domu jeroabomowego, jako wymiatają gnoj, aż do czysta. tego, który z domu jeroabomowego umrze w mieście, zjedzą psy, a który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne, ponieważ pan wyrzekł. a ty wstawszy idź do domu twego a gdy wchodzić będziesz do miasta, tedy umrze dziecko. i będzie go płakał wszystek izrael, i pochowają go; bo ten sam z domu jeroabomowego wnijdzie do grobu, przeto iż się znalazło o nim samym słowo dobre od pana, boga izraelskiego w domu jeroabomowym. wszakże postanowi sobie pan króla nad izraelem, który wykorzeni dom jeroabomowy dnia tego; a co mówię, wzbudzi? i owszem już wzbudził. i uderzy pan izraela, i zachwieje nim, jako się chwieje trzcina na wodach, a wykorzeni izraela z ziemi tej dobrej, którą dał ojcom ich, i rozproszy je za rzeke, przeto iż so-

bie poczynili gaje, wzruszając pana ku gniewu. a tak wyda izraela dla grzechu jerooboamowego, który grzeszył, i który do grzechu przywiódł izraela. tedy wstała żona jerooboamowa, i poszła, a przyszła do tersa; a gdy wstępowała na próg domu, umarło dziecko. i pochowali je, a płakał go wszyszek izrael według słowa pańskiego, które opowiedział przez sługę swego achyjasza proroka. a inne sprawy jerooboamowe, jako walczył, i jako królował, oto spisane są w kronikach o królach izraelskich. a dni, których królował jerooboam, było dwadzieścia i dwa lat, i zasnął z ojcy swymi, a nadab, syn jego, królował miasto niego. roboam też, syn salomona, królował w judzie. a było roboamowi czterdzieści lat i jeden, gdy począł królować, a siedmnaście lat królował w mieście jeruzalemie, które pan obrał ze wszystkich pokoleń izraelskich, aby tam przebywało imię jego. a imię matki jego było naama, ammonitka. i czynił juda złe przed panem, a wzruszyli go ku gniewu grzechami swemi, którymi grzeszyli nad wszystko, co czynili ojcowie ich. albowiem i oni pobudowali sobie wyżyny, i słupy, i gaje na każdym pagórku wysokim, i pod każdym drzewem zielonem. byli też i sodomczycy w onej ziemi, sprawujący się według wszystkich obrzydliwości poganów, które wyrzucił pan od obliczności synów izraelskich. i stało się roku piętego królowania roboama, że wyciągnął sesak, król egipski, przeciw jeruzalemowi. i pobrał skarby domu pańskiego, i skarby domu królewskiego, wszystko to pobrał; wziął też wszystkie tarcze złote, które był sprawił salomon; miasto których król roboam sprawił tarcze miedziane, i poruczył je przelożonym nad piechotę, którzy strzegli drzwi domu królewskiego. a gdy wchodził król do domu pańskiego, brała je piechota, i zasię odnosiła do komor swoich. a inne sprawy roboamowe, i wszystko co czynił, azaż nie są napisane w kronikach o królach judzkich? i była wojna między roboamem i między jerooboamem po wszystkie dni. i zasnął roboam z ojcy swymi, a pochowany jest z nimi w mieście dawidowem; a imię matki jego było naama, ammonitka. i królował abijam, syn jego, miasto niego.

15

roku tedy ósmnastego królowania jerooboama, syna nabatowego, królował abijam nad judą. trzy lata królował w jeruzalemie; a imię matki jego było maacha, córka abisalomowa. ten chodził we wszystkich grzechach ojca swego, które czynił przed nim; a nie było serce jego doskonale przy panu, bogu swoim, jako serce dawida, ojca jego. wszakże dla dawida dał mu pan, bóg jego, pochodnię w jeruzalemie, wzbudziwszy syna jego po nim, a utwierdziwszy jeruzalem, przeto, że czynił dawid, co było dobrego w oczach pańskich, a nie uchylał się od wszystkiego, co mu rozkazał, po wszystkie dni żywota swego, oprócz sprawy z uryaszem hetejczykiem. i była wojna między roboamem, i między jerooboamem po wszystkie dni żywota jego. a insze sprawy abijamowe, i wszystko, co czynił, azaż nie jest napisane w kronikach o królach judzkich, jako i wojna między abijamem i między jerooboamem? a gdy zasnął abi-

jam z ojcy swymi, pochowano go w mieście dawidowem. i królował aza, syn jego, miasto niego. a tak roku dwudziestego jerooboama, króla izraelskiego, królował aza nad judą. czterdzieści lat i jeden królował w jeruzalemie, a imię matki jego było maacha, córka abisalomowa. i czynił aza, co dobrego było w oczach pańskich, jako dawid ojciec jego. albowiem wytracił sodomczyki z ziemi, i wyrzucił wszystkie bałwany, których byli naczynili ojcowie jego. nadto i maachę, matkę swoją, zrzucił z panowania, bo była sprawiła straszego bałwana w gaju; przetoż porąbał aza tego straszego bałwana jej, i spalił u potoku cedron. a chociaż wyżyny nie były skażone, jednak serce azy było doskonale przy panu po wszystkie dni jego. i wniósł rzeczy poświęcone ojca swego, i rzeczy, które sam poświęcił, do domu pańskiego, srebro, i złoto, i naczynia. i była wojna między azą i między baazą, królem izraelskim, po wszystkie dni ich. albowiem baaza, król izraelski, wyciągnął przeciw judzie, a zbudował ramę, aby nie dopuścił wychodzić i wchodzić nikomu do azy, króla judzkiego. ale wziąwszy aza wszystko srebro i złoto, które było pozostało w skarbiech domu pańskiego, i w skarbiech domu królewskiego, dał je w ręce sługom swoim; i posłał je król aza do benadada, syna tabremonowego, syna hezyjonowego, króla syryjskiego, który mieszkał w damaszku, mówiąc: przymierze jest między mną i między tobą, między ojcem moim i między ojcem twoim; otoć posyłam dary, srebro i złoto; idźże, wzrusz przymierze twoje z baazą, królem izraelskim, aby odciągnął odemnie. i usłuchał benadad króla azy; a posławszy hetmany z wojski, które miał przeciw miastom izraelskim, zburił hijon i dan i abelbetmaachę, i wszystko cynerot, i wszystkę ziemię neftalim. co gdy usłyszał baaza, przestał budować ramy, i mieszkał w tersie. tedy król aza zebrał wszystek lud judzki, nikogo nie wyjmując; a pobrali kamienie z ramy i drzewo jego, z którego budował baaza a zbudował z niego król aza gabaa benjaminowe, i masfa. a inne wszystkie sprawy azy, i wszystka moc jego, i cokolwiek czynił, i miasta, które zbudował, azaż to nie jest napisane w kronikach o królach judzkich? ale czasu starości swej chorował na nogi swoje. i zasnął aza z ojcy swymi, a pochowany jest z nimi w mieście dawida, ojca swego. a jozafat, syn jego, królował miasto niego. ale nadab, syn jerooboama, nastąpił na królestwo izraelskie roku wtórego azy, króla judzkiego, i królował nad izraelem dwa lata; i czynił złe przed oczyma pańskimi, chodząc drogami ojca swego, i w grzechach jego, którymi do grzechu przywoził izraela. i zbuntował się przeciw niemu baaza, syn ahyjasza, z domu isaschar; a poraził go baaza u giebbeton, które było filistyńskie; bo nadab ze wszystkim izraelem obległ był giebbeton. i zabił go baaza roku trzeciego azy, króla judzkiego, a sam królował miasto niego. i stało się, gdy począł królować, że wymordował wszystek dom jerooboamowy; a nie zostawił żadnej duszy z narodu jerooboamowego, aż je wytracił według słowa pańskiego, które był opowiedział przez sługę swego achyjasza sylonitczyka; a to dla grzechów jerooboamowych, który grzeszył, i który do grzechu przywiódł izrael-

czyki, i dla przestępstwa, którem wzruszył ku gniewu pana, boga izraelskiego. a inne sprawy nadabowe, i wszystko co czynił, ażaż to nie jest napisane w kronikach królów izraelskich? i była wojna między ażą, i między baazą, królem izraelskim, po wszystkie dni ich. roku trzeciego aży, króla judzkiego, królował baaza, syn achijasza, nad wszystkim izraelem w tersie przez dwadzieścia i cztery lat. i czynił złe przed panem, chodząc drogami jeroboamowemi, i w grzechu jego, którym do grzechu przywiódł izraelity.

16

i stało się słowo pańskie do jehu, syna hanani-jego, przeciw baazie, mówiące: dla tego żem cię wydzignął z prochu, a postanowiłem cię wodzem nad ludem moim izraelskim, a tyś chodził drogami jeroboamowemi, i przywiodeś do grzechu lud mój izraelski, pobudzając mię ku gniewu grzechami ich: otoż ja wyglądzę potomki baazy, i potomki domu jego, a uczynię dom twój, jako dom jeroboama, syna nabatowego. tego, który z rodu baazy umrze w mieście, zjedzą psy, a tego, który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne. a inne sprawy baazy, i co czynił, i moc jego, ażaż to nie jest napisano w kronikach królów izraelskich? a gdy zasnął baaza z ojcy swymi, pochowany jest w tersie, i królował ela, syn jego, miasto niego. a tak przez proroka jehu, syna hananijego, stało się słowo pańskie przeciw baazie i przeciw domowi jego, i przeciw wszystkiemu złemu, które czynił przed obliczem pańskim, wzruszając go ku gniewu sprawami rąk swoich, że ma być podobnym domowi jeroboamowemu, i dla tego, że go zabił. roku dwudziestego i szóstego aży, króla judzkiego, królował ela, syn baazy, nad izraelem w tersie dwa lata. i sprząsł się przeciw niemu sługa jego zymry, hetman nad połową wozów, gdy ela w tersie pijąc pijany był w domu arsy, który był sprawcą domu królewskiego w tersie. wtem przypadł zymry i ranil go, i zabił go roku dwudziestego i siódmego aży, króla judzkiego, a królował miasto niego. a gdy już królował i siedział na stolicy jego, wymordował wszystkich dom baazy, i powinne jego, i przyjacjoli jego; nie zostawił z niego i szczeniątka. a tak wyglądał zymry wszystek dom baazy według słowa pańskiego, które powiedział o baazie przez proroka jehu. dla wszystkich grzechów baazy, i grzechów eli, syna jego, którzy grzeszyli, i którzy przywiedli do grzechu izraela, wzruszając ku gniewu pana, boga izraelskiego, próżnościami swemi. ale inne sprawy eli, i wszystko co czynił, izali nie napisane w kronikach o królach izraelskich? roku dwudziestego i siódmego aży, króla judzkiego, królował zymry siedm dni w tersie, gdy lud obozem leżał u giebbeton, które jest filistyńskie. a gdy usłyszał lud leżący w obozie takową rzecz, iż zymry sprząsł się zabił króla: tedy wszystkie izrael postanowili królem amrego, który był hetmanem na wojskiem izraelskiem onegoż dnia w obozie. przetoż odciągnął amry i wszystek izrael z nim od giebbeton, a oblegli tersę. a gdy obaczył zymry, iż wzięto miasto, wszedł na pałac domu królewskiego, i spalił się ogniem z domem królewskim, i umarł. a to się stało dla grzechów

jego, których się dopuścił, czyniąc złe przed obliczem pańskim, a chodząc drogą jeroboama, i w grzechach jego, których się dopuszczał, do grzechu przywodząc izraela. a inne sprawy zymry i sprzysiężenie jego, które uczynił, ażaż nie jest napisane w kronikach o królach izraelskich? tedy się rozerwał lud izraelski na dwie części; połowa ludu szła za tebni, synem ginetowym, aby go uczynili królem, a połowa szła za amrym. ale przemógł lud, który przestawał z amrym, on lud, który zostawał przy tebni, synem ginetowym; i umarł tebni, a królował amry. roku trzydziestego i pierwszego aży, króla judzkiego, królował amry nad izraelem dwanaście lat; w tersie królował sześć lat. i kupił górę samaryi od semera za dwa talenty srebra, i pobudował na onej górze, a nazwał imię miasta, które zbudował imieniem semera, pana góry onej, samaryi. ale czynił amry złe przed oczyma pańskimi, a dopuszczał się rzeczy gorszych, niżeli wszyscy, którzy przed nim byli. albowiem chodził wszystkimi drogami jeroboama, syna nabatowego, i w grzechu jego, którym przywiódł w grzechy izraela, wzruszając ku gniewu pana boga izraelskiego, próżnościami swemi. a inne sprawy amrego, i wszystko, co czynił, i moc jego, którą pokazywał, ażaż to nie jest napisane w kronikach o królach izraelskich? i zasnął amry z ojcy swymi, a pochowany jest w samaryi; i królował achab, syn jego, miasto niego. achab tedy, syn amrego, królować począł nad izraelem roku trzydziestego i ósmego aży, króla judzkiego, a królował achab, syn amrego, nad izraelem w samaryi dwadzieścia i dwa lat. i czynił achab, syn amrego, złe przed oczyma pańskimi nad wszystkie, którzy byli przed nim. i stało się, nie mając na tem dosyć, iż chodził w grzechach jeroboama, syna nabatowego, że sobie wziął za żonę jezabele, córkę etbaala, króla sydońskiego, a szedłszy służył baalowi, i kłaniał mu się. i wystawił ołtarz baalowi w domu baalowym, który był zbudował w samaryi. do tego nasadził achab gaj, a tem więcej wzruszył ku gniewu pana, boga izraelskiego, nad wszystkie króle izraelskie, którzy byli przed nim. za dni jego zbudował hijel, betelczyk, miasto jerycho. na abirami, pierworodnym swoim, założył je, a na segubie najmłodszym synu swym, wystawił bramy jego, według słowa pańskiego, które powiedział przez jozuego, syna nunowego.

17

tedy rzekł elijasz tesbita, jeden z obywateli galaadu, do achaba: jako żywy pan, bóg izraelski, przed którego oblicznością stoję, że nie będzie tych lat rosy, ani deszczu, jedno według słów ust moich. i stało się słowo pańskie do niego, mówiąc: odejdz stąd, a obróć się na wschód słońca, i skryj się u potoku charyt, który jest przeciwko jordanowi. i będziesz pił z potoku: a rozkazałem krukom, aby cię tam żywili. i poszedł, a uczynił według słowa pańskiego, i przyszedłszy usiadł u potoku charyt, który był przeciwko jordanowi. a kruki przynosiły mu chleb i mięso rano, także chleb i mięso w wieczór; a pił z potoku. lecz po wyjściu niektórych dni wyschł on potok; bo nie padał deszcz na ziemię. i stało

się słowo pańskie do niego, mówiąc: wstań, idź do sarepty sydońskiej, i mieszkaj tam; otom tam rozkazał niewieście wdowie, aby cię żywiła. tedy on wstawszy szedł do sarepty, i przyszedł do bramy miasta, a oto tam niewiasta wdowa zbierała drwa; który zawoławszy jej, rzekł: przynieś mi proszę trochę wody w naczyniu, abym się napił. a gdy ona szła, aby przyniosła, tedy na nią zawołał, i rzekł: przynieś mi też proszę sztuczkę chleba w ręce twojej. i odpowiedziała: jako żywy pan, bóg twój, żeć nie mam pieczonego chleba, oprócz z garść pełną mąki w garncu, a trochę oliwy w bańce; a oto zbieram trochę drewek, abym szła, i zgotowała to sobie i synowi swemu, a zjadłszy to, abymy pomarli. tedy rzekł do niej eliasz: nie bój się. idź, uczyni jakos rzekła: wszakże uczyni mi z tego pierwszej podplomyk mały, i przynieś mi; potem też sobie i synowi swemu uczynisz. albowiem tak powiedział pan, bóg izrael-ski: mąka z garnca tego nie będzie strawiona, ani oliwy z tej bańki ubędzie, aż do dnia, gdy pan spuści deszcz na ziemię. i posłała, a uczyniła podług słowa eliaszowego, i jadła ona i on, i wszystka czeladź jej, aż się wypełniły te dni. nie była strawiona mąka z onego garnca, ani oliwy z bańki ubyło, według słowa pańskiego, które powiedział przez eliasza. i stało się potem, że się rozniemógł syn onej niewiasty, pani domu onego, a była niemoc jego bardzo ciężka, tak, że w nim tchu nie zostało. przetoż rzekła do eliasza: cóż mnie i tobie, mężu boży? przyszedłeś do mnie, abyś przywiódłszy na pamięć nieprawość moję, umorzył syna mego? i rzekł do niej: daj mi syna twego; i wzięwszy go z łona jej, wniósł go na salę, na której mieszkał, i położył go na łóżu swoim. i wołał do pana, a rzekł: panie, boże mój, izali też utrapisz wdowę, u której mieszkam, i żeś zabił syna jej? a rozciągnąwszy się nad dziećciem po trzy kroć, wołał do pana, mówiąc: panie, boże mój, niechaj się proszę wróci dusza dzieciątka tego w ciało jego. i wysłuchał pan głos eliaszowy: i wróciła się dusza dziećcięcia w ciało jego, i ożyło. tedy wziął eliasz dziećcię, i zniósł je z sali do domu, a oddał go matce jego, i rzekł eliasz: wej, syn twój żyje. i rzekła niewiasta do eliasza: terazem poznała, i żeś jest mąż boży, a słowo pańskie w uścich twoich jest prawda.

18

potem po wielu dniach, mianowicie po onym roku trzecim, stało się słowo pańskie do eliasza, mówiąc: idź, ukaż się achabowi; bo spuszczę deszcz na ziemię. szedł tedy eliasz, aby się ukazał achabowi; a był głód gwałtowny w samaryi. i zawołał achab abdyjasza, który był sprawcą domu jego. (a abdyjasz się bardzo pana bał; bo gdy mordowała jezabel proroki pańskie, tedy wziął abdyjasz sto proroków, i skrył ich po pięćdziesiąt do jaskini, i żywił je chlebem i wodą.) i rzekł achab do abdyjasza: idź przez ziemię do wszystkich źródeł wód, i do wszystkich potoków, aza gdzie znajdziemy trawę, żebyśmy żywo zachowali konie i muły, i żebyśmy nie zgubili bydła. i rozdzieliłi sobie ziemię, którą przejeź mieli. achab sam szedł jedną drogą, abdyjasz też szedł drugą drogą osobno. a gdy abdyjasz był w drodze, oto się z nim eliasz spotkał,

który gdy go poznał, upadł na oblicze swoje, i rzekł: a tyżes jest pan mój eliasz? i odpowiedział mu: jam jest. idź, powiedz panu twemu: oto eliasz tu jest. do którego on rzekł: cóżem zgrzeszył, iż wydawasz sługę twego w ręce achabowe, aby mię zabił? jako żywy pan, bóg twój, że nie masz narodu, i królestwa, gdzieby nie posłał pan mój, aby cię szukano; a gdy powiedziano, iż cię nie masz, tedy obowiązka przysięgą królestwa i narody, jako cię znaleźć nie mogą. a ty mi teraz mówisz: idź, a powiedz panu twemu: oto eliasz. i stałoby się, gdybym ja odszedł od ciebie, żeby cię duch pański zaniósł, gdziebym nie wiedział; a ja szedłszy opowiedziałbym achabowi, a gdyby cię nie znalazł, zabiłby mię; a sługa twój boi się pana od dzieciństwa swego. azaż nie powiedziano panu memu, com uczynił, gdy mordowała jezabel proroki pańskie? żem skrył z proroków pańskich sto mężów, po pięćdziesiąt mężów w jaskini, i żywiłem je chlebem i wodą? a ty teraz mówisz: idź, powiedz panu twemu: oto eliasz; i zabije mię. i odpowiedział eliasz: jako żywy pan zastępów, przed którego oblicznoscią stoję, że mu się dziś ukazuje. a tak szedł abdyjasz przeciw achabowi, i oznajmił mu to. przetoż szedł achab przeciw eliaszowi. a ujrzawszy achab eliasza, rzekł achab do niego: azaż nie ty jesteś, który czynisz zamieszanie w izraelu? na co mu odpowiadał: nie ja czynię zamieszanie w izraelu, ale ty i dom ojca twego, gdyż opuściwszy rozkazania pańskie naśladujecie baalów. przetoż teraz poslij, a zbierz do mnie wszystkich izraela na górę karmel, i proroków baalowych cztery sta i pięćdziesiąt, przytem proroków gajowych cztery sta, którzy jadają z stołu jezabeli. posłał tedy achab do wszystkich synów izraelskich, i zebrał te proroki na górę karmel. a przystąpiwszy eliasz do wszystkiego ludu, rzekł: i długoż będziecie chramać na obie strony? jeżeli pan jest bogiem, idźcież za nim; a jeżeli baal, idźcież za nim. i nie odpowiedział mu lud i słowa. tedy rzekł eliasz do ludu: jam tylko sam został prorok pański; a proroków baalowych cztery sta i pięćdziesiąt mężów. niech nam dadzą dwóch cielców, a niech sobie obiorą cielca jednego, a porąbią go na sztuki, i włożą na drwa; ale ognia niech nie podkładają; ja też przygotuję drugiego cielca, którego włożę na drwa, a ognia nie podłożę. potem wzywajcie imienia bogów waszych, a ja będę wzywał imienia pańskiego, a bóg, który się ozwie przez ogień, ten niech będzie bogiem. na co odpowiadając wszystkie lud rzekł: dobrześ powiedział. i rzekł eliasz do proroków baalowych: obierzcie sobie cielca jednego, a zgotujcie go pierwszej, bo was jest więcej; wzywajcie imienia bogów waszych, ale ognia nie podkładajcie. a tak wzięli cielca, którego im dał, a zgotowawszy wzywali imienia baalowego od poranku aż do południa, mówiąc: o baalu, wysłuchaj nas! ale nie było głosu, ani ktoby odpowiadał. i skakali koło ołtarza, który byli uczynili. a gdy było południe, naśmiewał się z nich eliasz, mówiąc: wołajcie większym głosem, ponieważ jest bóg; tylko że się albo zamyślił, albo jest zabawny, albo też jest w drodze; albo też śpi, aza ocuci. a tak wołali głosem wielkim, i rzekali się według zwyczaju swego nożami i włóczykami, aż się krwią oblewali. i stało się,

gdy minęło południe, że prorokowali aż do czasu ofiarowania ofiary śnieżnej; ale nie było głosu, ani ktoby odpowiedział, ani ktoby wysłuchał. zatem rzekł eliasz do wszystkiego ludu: przystąpcie do mnie. i przystąpił wszystek lud do niego. tedy naprawił ołtarz pański, który był rozwalony. albowiem wziął eliasz dwanaście kamieni; (według liczby pokolenia synów jakóbowych, do którego się stało słowo pańskie, mówiąc: izrael będzie imię twoje.) i zbudował z tego kamienia ołtarz w imię pańskie, a uczynił około ołtarza szeroki rów, coby mógł dwie miary zboża wysiać. potem ułożył drwa, i na sztuki porąbał cielca, i kładł go na drwa. i rzekł: napelnijcie cztery wiadra wodą, a wyljcie na całopalenie i na drwa. rzekł nadto: powtórzcie, i powtórzli; rzekł jeszcze: uczynicie po trzecie, i uczynili po trzecie, tak że płynęły wody około ołtarza, aż i rów był napelniony wodą. i stało się, gdy był czas sprawowania ofiary śnieżnej, przystąpił eliasz prorok, i rzekł: panie, boże abrahama, izaaka, i izraela! dziś niech poznają, żeś ty jest bogiem w izraelu, a jam sługa twój, a żem według słowa twego uczynił to wszystko. wysłuchaj mię panie, wysłuchaj mię, aby poznał ten lud, żeś ty panie jest bogiem, gdybyś zaś nawrócił serca ich. tedy spadł ogień pański, i pożarł całopalenie, i drwa, i kamienie, i proch; a wodę, która była w rowie, wysuszył. co gdy ujrzał wszystek lud, upadli na oblicze swe, i rzekli: pan jest bogiem, panci jest bogiem. tedy rzekł eliasz do nich: pojmajcie proroki baalowe, a żaden niech z nich nie uchodzi. i pojmano je. a tak odwiódł je eliasz do potoku cyson, i tamże je pobił. potem rzekł eliasz do achaba: idź, jedź, a pij; albowiem oto szum dżdżu wielkiego. tedy szedł achab, aby jadt i pił; a eliasz wstąpił na wierzch karmelu, i położył się na ziemię, a włożył twarz swoje między kolana swoje. potem rzekł do sługi swego: idź teraz, a spojrzij ku morzu. który poszedł, a spojrzawszy rzekł: niemasz nic. zaś rzekł: idź, a wracaj się po siedm kroć. a za siódmym razem rzekł: oto obłok mały jako dłoń człowieka występuje z morza. tedy on rzekł: idź, a powiedz achabowi: zaprzęgaj, a ujeżdżaj, aby cię deszcz nie zastał. i stało się między tem, że się niebiosa obłokami i wiatrem zaćmiły, skąd był deszcz wielki. a tak wsiadłszy achab, jechał do jezreela. a ręka pańska była nad eliaszem; i przepasał biedra swe, i biegał przed achabem, aż przyszedł do jezreela.

19

tedy oznajmił achab jezabeli wszystko, co uczynił eliasz, a iż prawie wszystkie proroki pomordował mieczem. przetoż posłała jezabela posła do eliasza, mówiąc: to mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią, jeżeli o tym czasie jutro nie położę duszy twojej, jako duszy którego z onych. co gdy wyrozumiał eliasz, wstał i odszedł, aby duszę swoją zachował, a przyszedł do beerseby, która była w judztwie, i zostawił tam sługę swego. a sam poszedł w puszczę na jeden dzień drogi: a gdy przyszedł, i usiadł pod jednym jałowcem, zyczył sobie umrzeć, i rzekł: dosyć już, o panie; weźmijże duszę moję, bom nie jest lepszym nad ojców moich. i położył się, a zasnął pod

onym jałowcem, a oto w tenże czas tknął go anioł i rzekł mu: wstań, a jedź. a gdy się obejrzał, oto w głowach jego był chleb na węglu upieczony i czasła wody. a tak jadł i pił, i położył się znówu. potem wrócił się anioł pański powtórze, i tknął go, a rzekł: wstań, jedź, albowiem daleką masz drogę przed sobą. a tak wstawszy jadł i pił, a szedł w mocy pokarmu onego czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do góry bożej horeb. i wszedł tam do jaskini, a przenocował tam. a oto słowo pańskie do niego, mówiąc: cóż tu czynisz eliaszu? który odpowiedział: gorliwie się zastawiał o pana, boga zastępów; albowiem synowie izraelscy opuścili przymierze twoje, ołtarze twoje zburzyli, i proroki twoje mieczem pomordowali, a zostałem ja sam, i szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli. tedy onże głos rzekł: wynijdź, a stań na górze przed panem. a oto pan przechodził, i wiatr gwałtowny i mocny podwracający góry, i łamiący skały przed panem; ale pan nie był w onym wietrze. za wiatrem było trzęsienie ziemi; ale nie był pan i w onem trzęsieniu. za trzęsieniem był ogień; ale pan nie był w ogniu; za ogniem był głos cichy i wolny. to gdy usłyszał eliasz, zakrył oblicze swoje płaszczem swoim, a wyszedłszy stanął we drzwiach jaskini. a oto do niego głos mówiący: co tu czynisz eliaszu? a on odpowiedział: gorliwie się zastawiał o pana, boga zastępów: albowiem opuścili przymierze twoje synowie izraelscy, ołtarze twoje poburzyli, a proroki twoje mieczem pomordowali, i zostałem ja sam, a szukają duszy mojej, aby mi ją odjęli. ale pan rzekł do niego: idź, wróć się drogą twą na puszcze damaską, a gdy tam przyjdiesz, pomażesz hazaela za króla nad syryją; a jehu, syna namsy, pomażesz za króla nad izraelem; a elizeusza, syna safatowego, z abelmehola, pomażesz za proroka miasto siebie. i stanie się, że ktokolwiek ujdzie miecza hazaelowego, zabije go jehu, a ktokolwiek ujdzie miecza jehu, zabije go elizeusz. jednakiem sobie zachował w izraelu siedm tysięcy, których wszystkich kolana nie kłaniały się baalowi, i których wszystkich usta nie całowały go. a tak on odszedłszy stamtąd, znalazł elizeusza, syna safatowego, a on orze, a dwanaście jarzm wołów przed nim, a sam był przy dwunastem jarzmie, a idąc mimo niego eliasz, wrzucił nań płaszcz swój. który opuściwszy woły bierał za eliaszem, i rzekł: niech pocałuję prosię ojca mego, i matkę moję, a pójdę za tobą; któremu rzekł: idź, a wróć się zasię, ponieważ widzisz, com ci uczynił. a tak wróciwszy się do niego wziął parę wołów, i zabił je, a przy drwach z pluga nawarzył mięsa z nich, i dał ludowi, i jedli. a wstawszy szedł za eliaszem, i służył mu.

20

tedy benadad, król syryjski, zebrał wszystko wojsko swoje, mając z sobą trzydzieści i dwóch królów, przytem jezdne i wozy; a przyciągnawszy obelg samaryję i dobywał jej. i wyprawił posły do achaba, króla izraelskiego, do onego miasta; i rzekł mu: tak mówi benadad: srebro twoje i złoto twoje mojeć jest; także żony twoje i synowie twoi najcudniejsi moi są. i odpowiedział król izraelski a rzekł: według słowa twego królu, panie mój, twojem ja, i wysz-

tko, co mam. a wróciwszy się posłowie do niego, rzekli: tak powiedział benadad, mówiąc: posłałem do ciebie, abyś rzeczonu: srebro twoje, i złoto twoje, i żony twoje, i syny twoje dasz mi. ale wiedz, że jutro o tym czasie posłę sługi moje do ciebie, którzy wyszperają dom twój, i domy sług twoich, i wszystko, w czym się kochasz, w ręce swe wezmą, i rozbiorą. a tak wezwał król izraelski wszystkich starszych ziemi onej, i rzekł im: uważcież proszę, a obaczcie, żeć ten złego szuka; albowiem posłał do mnie po żony moje, i po syny moje, i po srebro moje, i po złoto moje, a nie odmówilem mu. i rzekli do niego oni wszyscy starsi, i wszystek lud: nie słuchaj ani przyzwalaj. przetoż odpowiedział posłom benadadowym: powiedzcie królowi, panu memu: wszystko, o coś posłał do sługi twego przedtem, uczynię; ale tej rzeczy uczynić nie mogę. a tak posłowie odeszli, i odnieśli mu odpowiedź. znowu posłał do niego benadad i rzekł: niech mi to uczynią bogowie, i to niech przyczynią, jeżeli się dostanie prochu samaryi po garści wszystkiemu ludowi, który za mną idzie. i odpowiedział król izraelski, a rzekł: powiedzcie mu: niech się nie chlubi zbrojny, jako ten, który złożył zbroję. a gdy benadad usłyszał to słowo, (a on w tenczas z królmi pił w namiotach), rzekł do sług swych: ruszcie się. i ruszyli się ku miastu. a to, niektóry prorok przyszedł do achaba, króla izraelskiego, i rzekł: tak powiada pan: iżażes nie wiedział tego wszystkiego wielkiego mnóstwa? oto ja je dam w rękę twoję dzisiaj, abyś wiedział, że'm ja pan. tedy rzekł achab: przez kogoż? a on odpowiedział: tak mówi pan: przez sługi książąt powiatowych. i rzekł: któróż pocznie bitwę? tedy mu on odpowiedział: ty. obliczył tedy sługi książąt powiatowych, których było dwieście trzydzieści i dwa; a po nich policzył wszystek lud, wszystkich synów izraelskich siedm tysięcy. i wyszli o południu. a benadad pił, i upił się w namiotach, sam i trzydzieści i dwóch królów, pomocników jego. a tak wyszli słudzy książąt powiatowych naprzód. tedy posłał benadad, (gdy mu powiedziano, mówiąc: mężowie wyszli z samaryi), i rzekł: chociażby o pokój szli prosić, pojmaćcie je żywo; chociażby też ku bitwie wyszli, żywo je pojmaćcie. a gdy oni słudzy książąt powiatowych wyszli z miasta, i inne wojsko za nimi, poraził każdy męża swego, tak, że uciekli syryjczycy, i gonili je izrael; uciekł też benadad, król syryjski, na koniu i z jeźdźniami. potem wyciągnął król izraelski, i pobił konie i wozy, a poraził syryjczyka porażką wielką. znowu przyszedł prorok do króla izraelskiego, i rzekł mu: idź, zmocnij się, a wiedz i bacz, co masz czynić; albowiem po roku król syryjski wyciągnie przeciwko tobie. tedy słudzy króla syryjskiego rzekli do niego: bogowie ich są bogowie górni, przetoż nas przemożli; a wszakże zwiędźmy z nimi bitwę w polu a ujrzysz, jeżeli ich nie przemożemy. przetoż tak uczyni: odpraw królów, każdego z miejsca swego, a postanów hetmanów miasto nich. a ty nalicz sobie wojska z swoich, jako było wojsko onych, którzy polegli, a koni jako one konie, a wozów, jako one wozy, i stoczmy bitwę z nimi w polu, a ujrzysz, jeżeli ich nie przemożemy. i usłuchał głosu ich, a uczynił tak. a gdy wyszedł rok, obliczył benadad syryjczyki, a ciągnął ku afeku na wojnę przeciw izraelitom. syn-

owie izraelscy także są obliczeni, a nabrawszy z sobą żywności, ciągnęli przeciwko nim. i położyli się obozem synowie izraelscy przeciwko nim, jakoby dwa małe stadka kóz; a syryjczycy napełnili ziemię. tedy przyszedł mąż boży, i mówił do króla izraelskiego, a rzekł: tak mówi pan: przeto iż mówili syryjczycy: bogiem gór jest pan, a nie jest bogiem równim, podam to wszystko mnóstwo wielkie w ręce twoje, abyście wiedzieli, że'm ja pan. a tak oni leżeli obozem przeciwko nim przez siedm dni. i stało się dnia siódmego, że stoczyli bitwę, i porazili synowie izraelscy syryjczyków sto tysięcy pieszych jednegoż dnia. a ostatek uciekli do afeku miasta, i upadł mur na dwadzieścia i siedm tysięcy mężów, co byli pozostali. a benadad uciekłszy przyszedł do miasta, i skrył się do najskrytszej komory. ale mu rzekli słudzy jego: slychaliśmy za pewne, że królowie domu izraelskiego są królowie miłośnierni. niech włożymy proszę wory na biodra nasze, i powrozy na głowy nasze, a wynijdziemy do króla izraelskiego, śnać żywo zostwi duszę twoję. tedy opasali wormi biodra swe, a włożyli powrozy na głowy swoje i przyszli do króla izraelskiego, i rzekli: benadad, sługa twój, mówi: niech żyje proszę dusza moja! a on rzekł: a żywe jeszcze? brat to mój. a oni mężowie wzięwszy to za dobry znak, i prędko uchwycywszy to słowo od niego, rzekli: bratci twój benadad. i rzekł: idźcież, przywieźcie go. przetoż wyszedł do niego benadad, i kazał mu wsiąść na wóz. i rzekł do niego benadad: miasta, które wziął ojciec mój ojcu twemu, powrócę, a ty ulice sobie poczynisz w damaszku, jako poczynił ojciec mój w samaryi. i odpowiadał: ja według przymierza puszczać cię wolno. a tak z nim uczynił przymierze i puścił go wolno. tedy niektórzy mąż z synów prorockich rzekł do bliźniego swego z rozkazania pańskiego: uderz mię proszę; ale go nie chciał on mąż uderzyć. i rzekł mu: przeto iż es nie usłuchał głosu pańskiego, oto skoro odejdziesz odemnie, zabije cię lew. a gdy odszedł od niego, znalazł go lew, i zabił go. potem znalazł drugiego męża, i rzekł mu: uderz mię proszę; który mąż tak go uderzył, że go ranił. szedł tedy on prorok, a zabijał królów na drodze, i odmienił się, zasłoniwszy oczy swoje. a gdy król mijał, zawołał na króla, i rzekł: sługa twój wyszedł w pośrodek bitwy, a oto mąż przyszedłszy przywiódł do mnie męża, i rzekł: straż tego męża; bo jeżelibyś go opuścił, dusza twoja będzie za duszę jego, albo talent srebra odważysz. wtem gdy się sługa twój zabawił tem i owem, oto on zniknął. tedy rzekł do niego król izraelski: taki jest sąd twój, sameś się osądził. a on zaraz odjął zasłonę od oczu swych, i poznał go król izraelski, że był prorokiem. zatem rzekł do niego: tak mówi pan: ponieważś wypuścił z ręki swej męża godnego śmierci, dusza twoja będzie za duszę jego, i lud twój za lud jego. przetoż odszedł król izraelski do domu swego smutny i żegniewany, i przyszedł do samaryi.

21

i stało się potem: miał nabot jezreelita winnicę, która była w jezreelu podług palacu achaba, króla w samaryi. i rzekł achab do nabota, mówiąc: daj mi winnicę

twoje, abym miał z niej ogród dla jarzyn, albowiem bliska jest domu mego; a dam ci za nią winnicę lepszą, niżli ta jest; albo jeżeli się zda, dam ci pieniądze, ile stoi. i odpowiedział nabot achabowi: nie daj tego panie, abym ci miał dać dziedzictwo ojców moich. tedy przyszedł achab do domu swego smutny i zaginiany dla słowa, które mu rzekł nabot jezezeleita, mówiąc: nie dam ci dziedzictwa ojców moich; i układował się na łożu swem, a odwrócił twarz swoją, i nie jadł chleba. wtem przyszedłszy do niego jezabela, żona jego, rzekła mu: przede duch twoim tak smutny, że nie jesz chleba? i odpowiedział jej: przeto żem mówił z nabotem jezezeleitą, i rzekłem mu: daj mi winnicę twoją za pieniądze, albo jeżeli chcesz, dam ci winnicę za nie; ale on odpowiedział: nie dam ci winnicy mojej. tedy rzekła do niego jezabela, żona jego: i także ty sprawujesz królestwo izraelskie? wstań, jedz chleb, a bądź dobrej myśli; ja tobie dam winnicę nabota jezezeleity. a tak napisała list imieniem achabowemu, który zapieczętowała pieczęcią jego, i posłała on list do starszych i do przedniejszych, którzy byli w mieście jego, i mieszkali z nabotem. a napisała on list w ten sposób: zapowiedzcie post, a posadźcie nabota między przedniejszymi z ludu; i postawcie dwóch mężów przewrotnych przeciw niemu, którzyby przeciwko niemu świadczyli, mówiąc: złożyłeś bogu i królowi; potem wywieźcie go, a ukamionujcie go, aby umarł. i uczynili mężowie onego miasta starsi i przedniejsi, którzy mieszkali w onym mieście jego, jako była wskazała do nich jezabela, według tego, jako napisano było w liście, który posłała do nich. zapowiedzieli post, i posadzili nabota między przedniejszymi z ludu. potem przyszli dwaj mężowie przewrotni, i usiedli przeciw niemu, a świadczyli przeciwko niemu oni mężowie przewrotni, to jest przeciw nabotowi przed ludem, mówiąc: złożył nabot bogu i królowi. i wywieśli go za miasto, i ukamionowali go, i umarł. i posłali do jezabeli, mówiąc: ukamionowany jest nabot, i umarł. i stało się, gdy usłyszała jezabela, że ukamionowany był nabot, a iż umarł, rzekła jezabela do achaba: wstań, posiądź winnicę nabota jezezeleity, któryć jej nie chciał dać za pieniądze; albowiem nie żyje nabot, ale umarł. a tak usłyszawszy achab, że umarł nabot, wstał, a szedł do winnicy nabota jezezeleity, aby ją posiadał. tedy się stało słowo pańskie do elijasza tasbity, mówiąc: wstań, idź przeciw achabowi, królowi izraelskiemu, który jest w samaryi; oto jest na winnicy nabotowej, do której szedł, aby ją posiadał. i rzeczesz do niego, mówiąc: tak mówi pan: azaś nie zabił i nie posiadał? powiedzże mu, mówiąc: tak mówi pan: tak jako psy lizali krew nabotową, tak też pewnie psy będą lizać krew twoją. i rzekł achab do elijasza: a jużś mię znalazł nieprzyjaciela mój? a on odpowiedział: znalazłem; albowiem się zaprzedał, abyś czynił złość przed oczyma pańskimi. oto ja przywiodę na cię złe, a odejmę potomki twe, i wytręcę z domu achabowego, aż do najmniejszego szczenięcia, i więźnia, i opuszczonego w izraelu. a uczynię z domem twoim, jako z domem jeroabama, syna nabotowego, i jako z domem baazy, syna ahyaszowego, dla rozdrażnienia, któreś mię do gniewu pobudził,

i przywiodłeś do grzechu izraela. także i o jezabeli rzekł pan, mówiąc: psy zjedzą jezabel między murami jezezeelskimi. tego, który umrze z domu achabowego w mieście, psy zjedzą, a tego, który umrze na polu, zjedzą ptaki powietrzne. albowiem nie był nikt jako achab, któryby siebie samego zaprzedał, aby czynił złe przed oczyma pańskimi; bo go poduszczała jezabela, żona jego. albowiem się dopuścił rzeczy bardzo obrzydłych, chodząc za bałwanami według wszystkiego, jako czynili amorejczycy, których wygnął pan przed obliczem synów izraelskich. a gdy usłyszał achab te słowa, rozdarł odzienie swoje, a włożywszy wór na ciało swoje, posłał i leżał w worze, a chodził po maluczku. i stało się słowo pańskie do elijasza tasbity, mówiąc: widziałeś, jako się upokorzył achab przed twarzą moją? ponieważ się tedy upokorzył przed twarzą moją, nie przywiodę tego złego za dni jego; ale za dni syna jego przywiodę to złe na dom jego.

22

a nie było przez trzy lata wojny między syryjczykami i między izraelczykami. i stało się roku trzeciego, że przyjechał jozafat król judzki, do króla izraelskiego. tedy rzekł król izraelski do sług swoich: nie wiecież, iż nasze jest ramot galaad? a my zaniedbywamy odebrać go z ręki króla syryjskiego. przetoż rzekł do jozafata: pociągniesz ze mną na wojnę przeciwko ramot galaad? i rzekł jozafat do króla izraelskiego: jakom ja, tak i ty; jako lud mój, tak lud twój; jako konie moje, tak konie twoje. nadto rzekł jozafat do króla izraelskiego: spytaj się proszę dziś słowa pańskiego. a tak zebrał król izraelski proroków około czterech set mężów, i rzekł do nich: mamże ciągnąć na wojnę przeciwko ramot galaad? czy zaniechać? i odpowiedzieli mu: ciągnij; bo je pan da w ręce królewskie. ale jozafat rzekł: nie maszże tu którego proroka pańskiego, żebyśmy się go pytali? i rzekł król izraelski do jozafata: jest jeszcze mąż jeden, przez któregośmy się mogli radzić pana; ale go ja nienawidzę, bo mi nic dobrego nie prorokuje, jedno złe, micheasz, syn jemla. i rzekł jozafat: niech tak nie mówi król. a tak zawołał król izraelski komornika niektórego, i rzekł: przywieźdź tu rychło micheasza, syna jemlowego. między tem król izraelski, i jozafat, król judzki, siedzieli na stolikach swoich, ubrani w szaty królewskie, na placu u wrót bramy samaryjskiej, a wszyscy prorocy prorokowali przed nimi. a sedechyasz, syn chenaana, sprawił sobie rogi żelazne, i rzekł: tak mówi pan: temi będziecie bódł syryjczyki, aż je wyniszczysz. także wszyscy prorocy prorokowali, mówiąc: ciągnij do ramot galaad, a będziecie się szczęśliwi; albowiem je poda pan w ręce królewskie. tedy poseł, który chodził, aby przyzwał micheasza, rzekł do niego, mówiąc: oto teraz słowa proroków jednemu usty dobrze tuszą królowi; niechże będzie proszę słowo twoje, jako słowo jednego z nich, a mów dobre rzeczy. i rzekł micheasz: jako żywy pan, że co mi kolwiek rzecze pan, to mówić będę. a gdy przyszedł do króla, rzekł król do niego: micheaszu, mamyż ciągnąć na wojnę przeciw ramot galaad, czyli zaniechać? a

on mu rzekł: ciągnij, a będziec się szczęściło; albowiem je poda pan w ręce królewskie. i rzekł do niego król: a wieleż cię razy mam przysięga obowiązać, abys mi nie mówił jedno prawdę w imieniu pańskiem? przetoż rzekł: widziałem wszystek lud izraelski rozproszony po górach jako owce, które nie mają pasterza; bo rzekł pan: nie mają ci pana; niech się wróci każdy do domu swego w pokoju. i rzekł król izraelski do jozafata: iżajem ci nie powiadał, że mi nie miał prorokować dobrego, ale złe? a micheasz rzekł: słuchajże tedy słowa pańskiego: widziałem pana siedzącego na stolicy swojej, i wszystko wojsko niebieskie stojące po prawicy jego, i po lewicy jego. i rzekł pan: kto zwiedzie achaba, aby szedł a upadł w ramot galaad? a gdy mówił jeden tak, a drugi inaczej; tedy wystąpił duch, i stanął przed panem, mówiąc: ja go zwiódę. a pan mu rzekł: przez cóż? odpowiedział: wynijdę, a będę duchem kłamliwym w ustach wszystkich proroków jego. i rzekł mu pan: zwiedziesz, i pewnie przemożesz. idźże, a czynń tak. przetoż teraz oto dał pan ducha kłamliwego w usta tych wszystkich proroków twoich, gdyż pan wyrzekł przeciwko tobie złe. tedy przystąpiwszy sedechyjasz, syn chenaana, uderzył micheasza w policzek, mówiąc: kiedyż odszedł duch pański odemnie, aby z tobą mówił? i odpowiedział micheasz: oto ty ujrzysz dnia onego, kiedy wnijdziesz do najskrytszej komory, abys się skrył. i rzekł król izraelski: weźmij micheasza, a wiedz go do amona, starosty miejskiego, i do joasa, syna królewskiego. i rzeczesz: tak mówi król: wsadźcie tego męża do więzienia; a dawajcie mu jeść chleb utrapienia i wodę ucisku, aż się wróć w pokój. ale odpowiedział micheasz: jeźliże się wrócisz w pokój, tedy nie mówił pan przez mię. nadto rzekł: słuchajcież wszyscy ludzie. a tak ciągnął król izraelski i jozafat, król judzki, do ramot galaad. i rzekł król izraelski do jozafata: odmienię się, gdy pójde do bitwy; ale ty ubierz się w szaty twoje. i odmienił się król izraelski, a szedł ku bitwie. a król syryjski rozkazał był hetmanom, których było trzydzieści i dwa nad wozami jego, mówiąc: nie potykajcie się ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem izraelskim. i stało się, gdy ujrzeli jozafata hetmani, co byli nad wozami, rzekli: zaprawdę to król izraelski; i obrócili się przeciwko niemu, chcąc się z nim potykać; ale jozafat zawołał. wtem obaczywszy hetmani, co byli nad wozami, że nie ten był król izraelski, odwrócili się od niego. lecz mąż niektóry strzelił z łuku na niepewne, i postrzelił króla izraelskiego między nity i między pancerz; który rzekł woźnicy swemu: nawróć, a wywieź mię z wojska; bom jest raniony. i wzmogła się bitwa dnia onego, a król stał na wozie przeciw syryjczykom: potem umarł w wieczór, a krew ciekła z rany jego na wóz. tedy wołał woźny w wojsku, gdy już słońce zachodziło, mówiąc: wróć się każdy do miasta swego i każdy do ziemi swojej. a tak umarł król, a odwiezion jest do samaryi, i pochowano go w samaryi. a gdy umywano wóz w sadzawce samaryjskiej, lizali psy krew jego, także gdy umywano zbroję jego: według słowa pańskiego, które był powiedział. a inne sprawy achabowe i wszystko, co czynił, i dom z kości słoniowych, który zbudował,

wszystkie też miasta, które pobudował, ażaż to nie jest spisane w kronikach o królach izraelskich? i zasnął achab z ojcami swymi, a królował ochozyjasz, syn jego, miasto niego. a jozafat, syn azy, począł królować nad judą czwartego roku za panowania achaba, króla izraelskiego. a jozafat miał trzydzieści i pięć lat, gdy królować począł, a dwadzieścia i pięć lat królował w jeruzalemie; a imię matki jego było azuba, córka salajowa. i chodził po wszystkiej drodze azy, ojca swego, a nie odchyłał się od niej, czyniąc to, co było dobrego przed oczyma pańskimi. wszakże iż wyżyn nie poburzyli, jeszcze lud ofiarował i kadził po wyżynach. uczynił też pokój jozafat z królem izraelskim. a inne sprawy jozafatowe, i moc jego, której dokazywał, i jako walczył, ażaż to nie jest napisane w kronikach królów judzkich? ten wyplenil z ziemi ostatek sodomczyków, którzy byli pozostali za dni azy, ojca jego. na ten czas nie było króla w edomskiej ziemi; tylko starosta był miasto króla. i nasprawał jozafat okrętów na morze, aby chodżyli do ofir po złoto. ale nie doszły; bo się rozbiły one okręty w asyjon gaber. rzekł także był ochozyjasz, syn achaba, do jozafata: niech jadą słudzy moi z sługami twymi w okrętach. ale niechciał jozafat. zasnął tedy jozafat z ojcami swymi, i pochowany jest z ojcami swymi w mieście dawida, ojca swego; a królował joram, syn jego, miasto niego. ochozyjasz, syn achaba, począł królować nad izraelem w samaryi roku siedmnastego jozafata, króla judzkiego, i królował nad izraelem dwa lata. i czynił złe przed oczyma pańskimi, chodząc drogą ojca swego, i drogą matki swej, i drogą jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechów izraela. służył także baalowi, a kłaniał mu się, i pobudzał do gniewu pana, boga izraelskiego, według wszystkiego, co czynił ojciec jego.

i odstąpił moab od izraela po śmierci achabowej. a ochozjasz spadł przez kratę sali swej, którą miał w samaryi, i rozniomógł się. i wyprawił posły, mówiąc im: idźcie, poradźcie się beelzebuba, boga akkarońskiego, jeżeli powstanę z tej choroby. ale anioł pański rzekł do elijasz tesbity: wstań, idź przeciwko posłom króla samaryi, i mów do nich: izali niemasz boga w izraelu, iż się idziecie radzić beelzebuba, boga akkarońskiego? przetoż tak mówi pan: z łoża, na któreś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz. i odszedł elijasz. a gdy się posłowie wrócili do niego, rzekł do nich: czemużecie się wrócili? odpowiedzieli mu: mąż niektóry zaszedł nam drogę, i mówił do nas: idźcie, wróćcie się do króla, który was posłał, i rzeczenie mu: tak mówi pan: izali niemasz boga w izraelu, że się posyłaś radzić beelzebuba, boga akkarońskiego? przetoż z łoża na któreś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz. i rzekł do nich: cóż za osoba była tego męża, który wam zaszedł drogę, i mówił do was te słowa? i opowiedzieli mu: mąż kosmaty, a pasem skórzanym przepasany na biodrach swych. i rzekł: elijasz tesbita jest. przetoż posłał do niego pięćdziesiątnika z pięćdziesięcioma jego, który poszedł do niego, (a oto siedział na wierzchu góry,) i rzekł mu: mężu boży, król rozkazał, abyś zstąpił. a odpowiadając elijasz, rzekł pięćdziesiątnikowi: jeźliżem jest mąż boży, niech ogień zstąpi z nieba, a pożre ciebie i pięćdziesięciu twoich. zstąpił tedy ogień z nieba, i pożarł go i pięćdziesięciu jego. znowu posłał do niego pięćdziesiątnika drugiego z pięćdziesięcioma jego, który mówił do niego, i rzekł: mąż boży, tak mówi król: rychło zstąp. i odpowiedział elijasz, a rzekł mu: jeźliżem jest mąż boży, niech zstąpi ogień z nieba, a pożre ciebie i pięćdziesiąt twoich. tedy zstąpił ogień boży z nieba, i pożarł go i pięćdziesięciu jego. tedy jeszcze posłał pięćdziesiątnika trzeciego z pięćdziesięcioma jego. przetoż poszedł pięćdziesiątnik on trzeci, a przyszedłszy pokłęknał na kolana swoje przed elijaszem, a prosząc go pokornie, mówił do niego: mężu boży, proszę niech będzie droga dusza moja, i dusza tych sług twoich pięćdziesięciu w oczach twoich: oto zstąpił ogień z nieba, i pożarł dwóch pięćdziesiątników pierwszych z pięćdziesięciu ich; ale teraz niech będzie droga dusza moja w oczach twoich. i rzekł anioł pański do elijasz: zstąp z nim, nie bój się twarzy jego. który wstawszy poszedł z nim do króla. i rzekł mu: tak mówi pan: przeto, żeś wyprawił posły radzić się beelzebuba, boga akkarońskiego, jakoby boga nie było w izraelu, abyś się pytał słowa jego, dlatego z łoża, na które-meś się położył, nie wstaniesz, ale pewnie umrzesz. a tak umarł według słowa pańskiego, które mówił elijasz. i królował joram miasto niego, roku wtórego jorama, syna jozafatowego, króla judzkiego; albowiem on nie miał syna. a inne sprawy ochozjaszowe, które czynił, azaż nie są napisane w kronikach o królach izraelskich?

i stało się, gdy miał wziąć pan elijasz w wicherze do nieba, że wyszedł elijasz z elizeuszem z galgal. i rzekł elijasz do elizeusza: proszę siedź tu; bo mię pan posłał aż do betel. i rzekł elizeusz: jako żywy pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. i przyszli do betel. tedy wyszli synowie prorocy, którzy byli w betel, do elizeusza, i rzekli do niego: wieszże, iż dziś pan weźmie od ciebie pana twego? a on rzekł: wiemci; milczcie tylko. znowu rzekł mu elijasz: elizeuszu, proszę siedź tu; bo mię pan posłał do jerycha. a on odpowiedział: jako żywy pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. a tak przyszli do jerycha. tedy przystąpiwszy synowie prorocy, którzy byli w jerychu, do elizeusza, rzekli do niego: wieszże, że dziś pan weźmie pana twego od ciebie? a on rzekł: wiemci; milczcie. jeszcze mu rzekł elijasz: proszę siedź tu; bo mię pan posłał do jordanu. który odpowiedział: jako żywy pan, jako żywa i dusza twoja, że się ciebie nie puszczę. i szli obadwaj. a pięćdziesiąt mężów synów prorockich szli, i stanęli naprzeciwko z daleko; ale oni obaj stanęli nad jordanem. a wzięwszy elijasz płaszcz swój, zwinął go, a uderzył nim wody, i rozdzieliły się tam i sam, tak iż przeszli obaj po suszy. a gdy przeszli, rzekł elijasz do elizeusza: bądźaj, czego chcesz, abym ci uczynił pierwę niż będę wzięty od ciebie. tedy rzekł elizeusz: proszę niech będzie dwójnasobny duch twój we mnie; ale mu on odpowiedział: trudniejszą rzecz pożądał; wszakże ujrzyszli mię, gdy będę wzięty od ciebie, tak ci się stanie; ale jeźli nie ujrzysz, nie stanie się. i stało się, gdy oni przecię szli rozmawiając, oto wóz ognisty, i konie ogniste rozłączyły obydwóch. i wstąpił elijasz w wicherze do nieba. co elizeusz widząc, wołał: ojczcie mój, ojczcie mój! wozie izraelski i jazdo jego. i nie widział go więcej. a pochwyciwszy szaty swe rozdarł je na dwie części. i podniósł płaszcz elijaszowy, który był spadł z niego, a wróciwszy się, stanął nad brzegiem jordanu. a tak wzięwszy płaszcz elijaszowy, który był spadł z niego, uderzył nim wody, mówiąc: gdzie jest pan, bóg elijaszowy? a tak i on uderzył nim wody, a rozdzieliły się tam i sam, i przeszedł elizeusz. co widząc synowie prorocy, którzy byli w jerychu, stojąc na przeciwko, rzekli: odpoczął duch elijaszowy nad elizeuszem; a wyszedłszy przeciwko niemu pokłonili mu się aż do ziemi. i rzekli do niego: oto teraz jest przy sługach twych pięćdziesiąt mężów mocnych. proszę niech idą, a niech szukają pana twego; by go śnać nie zaniósł duch pański, a nie porzucił go na której górze, albo w której dolinie. ale im on rzekł: nie posylajcie. a gdy nań nalegali aż do uprzykrzenia, rzekli: poslijcież. a tak posłali onych pięćdziesiąt mężów, którzy szukając przez trzy dni nie znaleźli go. a gdy się wrócili do niego, (a on mieszkiał w jerycho,) rzekł do nich: azażem wam nie mówił: nie chodźcie? rzekli też mężowie onego miasta do elizeusza: wej, oto mieszkanie miasta tego jest dobre, jako panie mój widzisz; ale wody zle i ziemia nieplodna. tedy rzekł: przynieście mi baniek nową, a włóście w nią soli. i przynieśli mu. a poszedłszy do źródła wód, wrzucił tam soli, i rzekł: tak mówi pan: uzdrowilem te wody;

nie będzie więcej stamtąd śmierci, ani nieplodności. a tak uzdrowione są one wody aż do dnia tego, według słowa elizeuszowego, które był powiedział. potem szedł stamtąd do betel. a gdy szedł drogą, dzieci male wyszły z miasta, i naśmiewały się z niego, i mówiły mu: idźże łysy, idźże łysy! którzy obejrawszy się, ujrzał je, i zlorzeczył im w imieniu pańskim. przetoż wyszedłszy dwie niedźwiedzice z lasu, rozdrapały z nich czterdzieści i dwoje dzieci. i szedł stamtąd na górę karmel, a z oną zaś wrócił się do samaryi.

3

a joram, syn achaba, począł królować nad izraelem w samaryi roku osmnastego jozafata, króla judzkiego, a królował dwanaście lat. i czynił zle przed oczyma pańskimi, acz nie tak jako ojciec jego, i jako matka jego. albowiem wyrzucił słupy baalowe, których był naczynił ojciec jego. wszakże w grzechach jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela, trwał a nie odstąpił od nich. a meza, król moabski, miał dosyć bydła, a dawał królowi izraelskiemu sto tysięcy jagniąt, i sto tysięcy baranów z wełną ich. i stało się, gdy umarł achab, że odstąpił król moabski od króla izraelskiego. wyciągnął tedy król joram dnia onego z samaryi, i obliczył wszystkiego izraela. a wyszedłszy posłał do jozafata, króla judzkiego, mówiąc: król moabski odstąpił odemnie; pociągnieszże zemną przeciw moabowi na wojnę? i odpowiedział: pociągnę. jakom ja, tak ty; jako lud mój, tak lud twój; jako konie moje, tak konie twoje. zatem rzekł: którą drogą pociągniemy? i odpowiedział: drogą puszczy edomskiej. i tak wyciągnął król izraelski i król judzki, i król edomski. a gdy krążyli drogą siedm dni, nie dostało wody wojsku, ani bydłu, które szło z nimi. i rzekł król izraelski: ach, ach! albowiem wezwał pan tych trzech królów, aby je podał w ręce moabskie. ale jozafat rzekł: niemaszże tu proroka pańskiego, żebyśmy się poradziła pana przezeń? i odpowiedział jeden z sług króla izraelskiego, a rzekł: jest tu elizeusz, syn sáfata, który nalewał wody na ręce eliaszowe. tedy rzekł jozafat: u tegoć jest słowo pańskie. i szli do niego król izraelski, i jozafat, i król edomski. i rzekł elizeusz do króla izraelskiego: co mnie i tobie? idź do proroków ojca twego, i do proroków matki twej. i rzekł mu król izraelski: nie mów tak; bo pan powołał tych trzech królów, aby je podał w ręce moabowe. i odpowiedział elizeusz: jako żywy pan zastępów, przed którego obliczem stoje, że gdybym się nie oglądał na jozafata, króla judzkiego, nie dbalby na cię, ani bym na cię wejrzał. przetoż teraz przywiedźcie mi na harfie grającego. a gdy on grać grał, była nad nim ręka pańska. i rzekł: tak mówi pan: poczyńcie w tym potoku gęste doly. albowiem tak mówi pan: nie ujrzycie wiatru, ani ujrzycie deszczu, wszakże ten potok będzie pełen wody, tak, że pić będziecie wy, i stada wasze, i bydła wasze. aleć to jeszcze mała w oczach pańskich; albowiem da i moabity w ręce wasze. i poburzyście wszystkie miasta obronne, i każde miasto wyborne, a wszystkie drzewa dobre podrabicie, i wszystkie źródła wód zatkacie, i każdą rolę dobrą kamieniem zawalicie. i stało się rano, kiedy ofiarowana bywa

ofiara śniedna, oto wody przychodziły drogą edomską, i napelniła się ziemia wodami. tedy wszyscy moabitowie usłyszawszy, że ciągną królowie walczyć przeciwko nim, zwołali wszystkie, którzy tak starzy byli, że pas przypasać mogli, i wyżej; a stanęli na granicach. a wstawszy rano, gdy słońce weszło nad temi wodami, ujrzeli moabczyki naprzeciw sobie wody czerwone jako krew, i rzekli: krew jest; pewnie się pobili królowie, i pobici są jeden od drugiego. a tak teraz do łupu, o moabczycy! a gdy przyszli do obozu izraelskiego, powstał izraelczycy, i porazili moabczyki, którzy uciekali przed nimi, a oni je bili, i porazili moabczyki; i miasta poburzyli, i na każde pole wyborne rzucił każdy kamień swój, i zarzucili je, i wszystkie źródła wód pozatykali, i wszystkie drzewa dobre podrabiali, tak, że tylko zaniechali kamienia w murze kichareset. a obiegłszy je ci, co byli z procami dobywali go. tedy widząc król moabski, że przemagało przeciw niemu wojsko, wziął z sobą siedm set mężów dobywających miecza, żeby się przebił przez wojsko króla edomskiego, ale nie mogli. przetoż pojmałszy syna jego pierworodnego, który miał królować miasto niego, ofiarował go całopaleniem na murze. i stało się zagniewanie wielkie, przeciw izraelowi, i odciały od niego, a wrócili się do ziemi swej.

4

a niewiasta jedna z żon synów prorockich wołała do elizeusza, mówiąc: sługa twój, mąż mój, umarł. a ty wiesz, iż sługa twój bał się pana. a teraz przyszedł pożyczalnik, aby sobie wziął dwóch synów moich za niewolniki. do której rzekł elizeusz: cóż ci mam uczynić? powiedz, mi co masz w domu? a ona odpowiedziała: nie ma służebnica twoja nic więcej w domu, jedno bańkę oliwy. i rzekł: idźże, napożyczaj sobie naczynia z inąd u wszystkich sąsiadek twoich, naczynia próżnego nie mało. a wszedłszy zamknij drzwi za sobą i za synami twymi, a nalej we wszystkie te naczynia, a które będzie pełne, rozkaż odstawić. a tak odszedłszy od niego, zamknęła drzwi za sobą i za synami swymi.(oni przynosili do niej, a ona nalewała.) i stało się, gdy napelniła one naczynia, rzekła do syna swego: przynies mi jeszcze naczynie. a on jej odpowiedział: niemasz więcej naczynia. i zastanowiła się oliwa. potem ona przyszedłszy, oznajmiła to mężowi bożemu, który do niej rzekł: idźże sprzedaj tę oliwę, a oddaj pożyczalnikowi twemu, a ty i synowie twoi żywcie się ostatkiem. stało się potem czasu niektórego, iż szedł elizeusz przez sunem, gdzie była niewiasta zacna, która go zatrzymywała, aby jadł chleb; a tak iele kroć tamtędy chodził, wstępował do niej, aby jadł chleb. bo rzekła była do męża swego: oto teraz wiem, że ten mąż boży święty jest, który tędy przechodzi często. proszę, uczynimy gmaszek mały, a postawmy mu tam łóżko i stół, i krzesło i lichtarz, że kiedy przyjdzie do nas, skłoni się tam. a tak dnia jednego, gdy tam przyszedł, skłonił się do onego gmaszku, i odpoczął tam. i rzekł do giegoż, sługi swego: zawołaj też sunamitki. i zawołał jej, a stanęła przed nim. tedy mu rzekł: powiedz jej: oto pieczolujesz a starasz się o wszystki nasze potrzeby;

cóż chcesz, abym ci uczynił? maszże jaką potrzebę u króla, albo u hetmana wojska? a ona rzekła: w pośrodku ludu mego mieszkam. a on rzekł: cóż wždy mam uczynić dla niej? i odpowiedział giez: oto syna nie ma, a mąż jej stary. przetoż rzekł: zawołajże jej. i zawołał jej, a ona stała u drzwi. i rzekł: o tym czasie po roku będziesz piastowała syna. a ona rzekła: nie omylajże, panie mój, mężu boży, nie omylaj służebnicy twojej. a tak poczęła niewiasta, i porodziła syna o onymże czasie po roku, jako jej był powiedział elizeusz. i podrosło dziecię. i stało się dnia niektórego, że wyszedłszy do ojca swego, do żenców, rzekło do ojca swego: głowa moja! głowa moja! a on rzekł słudze: zanieś go do matki jego. który wzięwszy go, zaniósł go do matki jego; i siedział na łonie jej aż do południa i umarł. tedy ona szedłszy położyła go na łóżku męża bożego, a zamknawszy drzwi, wyszła. potem przyzwala męża swego, i rzekła: proszę cię, posłij ze mną jednego z sług, i jedną oslicę, że pobieżę aż do męża bożego, i wrócę się zaś. który rzekł: po cóż chcesz jechać do niego? dziś nie masz nowiu miesiaka, ani sabatu. ale ona rzekła: daj pokój. a tak osiodlawszy oslicę, rzekła do sługi swego: poganiaj, a jedź, i nie mieszkać dla mnie w drodze, chyba żebym ci rozkażała. jechała tedy, i przyjechała do męża bożego na górę karmel. a gdy ją ujrział mąż boży z daleka, rzekł do giegozego sługi swego: oto ona sunamitka. przetoż wynijdź przeciwko niej, a rzecz jej: a zdrowaś dobrze? zdrów i mąż twój? zdrów i syn? a ona rzekła: zdrowi do dobrze. a gdy przyszła do męża bożego na górę, uchwyciła się nóg jego; i przystąpił giez, aby ją odepchnął. ale mąż boży rzekł: zaniechaj jej, boć w gorzkości jest dusza jej, a pan zataił przedemną i nie oznajmił mi. a ona rzekła: azażem pana mego prosiła o syna? izalim nie mówiła: nie omylaj mię? tedy on rzekł do giegozego: przepasz biodra twoje, a weźmij łaskę moję w rękę twą, a idź; jeśli kogo spotkasz, nie pozdrawiaj go; a jeśli by cię kto pozdrowił, nie odpowiadaj mu; i połóż łaskę moję na oblicze dziecięcia. a matka dziecięcia onego rzekła: jako żywy pan, i jako żywa dusza twoja, że się ciebie nie puszczę, a tak wstawszy szedł za nią. a giez uprzedził je, i położył łaskę na oblicze dziecięcia; lecz nie było głosu, ani czucia. przetoż się wrócił przeciwko niemu i oznajmił mu, mówiąc: nie ocuciło się dziecię. tedy wszedł elizeusz do domu, a oto dziecię umarłe leżało na łóżku jego. a gdy tam wszedł, zamknął drzwi przed onymi obydwojma, i modlił się panu. potem wstąpiwszy na łóżce, położył się na dzieciątko, przyłożywszy usta swe do ust jego, a oczy swe do oczów jego, i ręce swe do rąk jego, i rozpostarł się na niem, tak iż się zagrzezało ciało dziecięce. a odwróciwszy się od niego, przechadzał się po domu tam i sam; potem wstąpił, a położył się na niem. tedy kichało dziecię aż do siódmego razu, i otworzyło dziecię oczy swoje. tedy zawołał giez, i rzekł: zawołaj tej sunamitki. i zawołał jej, i przyszła do niego, i rzekł: weźmij syna twego, która wszedłszy, upadła u nóg jego, i kłaniała się aż do ziemi, a wzięwszy syna swego, wyszła. potem wrócił się elizeusz do galgal, a głód był w onej ziemi, i synowie prorocy mieszkali przy nim. tedy rzekł do sługi swego: przystaw garniec wielki, a uwarz

kaszę synom prorockim. przetoż wyszedł jeden na pole, aby zbierał zioła, i znalazł macicę polną, a nazbierał z niej owoców polnych pełen płaszcz swój, a przyszedłszy nakrajał ich w garniec kaszy; bo tego nie znali. i wylali mężom onym, aby jedli. a gdy jedli onę kaszę zawołali, i rzekli: śmierć w garncu, mężu boży! i nie mogli jeść. i rzekł: przynieście sami maki; a wysypawszy ją w garniec rzekł: nalej ludowi. i jedli, i nie było nic więcej złego w garncu. wtém mąż przyszedł z baalsalisa, a przyniósł mężowi bożemu chleby, z pierwocin zbóż, dwadzieścia chlebów jęczmiennych, i kłosów pełnych świeżych nie wykuszonych, i rzekł: daj ludowi, aby jedli. ale odpowiedział sługa jego: cóż to mam dać przed sto mężów? i rzekł: daj ludowi, aby jedli; albowiem tak mówi pan: będą jedli, i zbędzie. a tak położył przed nie; i jedli, a zbyło według słowa pańskiego.

5

a naaman, hetman wojska króla syryjskiego, był mąż wielki u pana swego, i osoba zacna. albowiem przezeń dał był pan wybawienie syryjczykom; a ten mąż był duży w sile, ale trędowaty. a z syrii wyszła była swawolna kupa, która pojmala z ziemi izraelskiej dziewczeczkę nie wielką, a ta służyła żonie naamanowej. która rzekła do pani swej: o gdyby się pan mój dostał do proroka, który jest w samaryi! pewnieby go uzdrowił od trądu jego. wszedł tedy naaman, i oznajmił to panu swemu, mówiąc: tak a tak mówiła dziewczeczka, która jest z ziemi izraelskiej. na co odpowiedział król syryjski: idź, wypraw się, a posłę list do króla izraelskiego. a tak jechał, wzięwszy z sobą dziesięć talentów srebra, i sześć tysięcy złotych, i dziesięścioro szat odmiennych. i przyniósł list do króla izraelskiego w te słowa: jako cię prędko dojdzie ten list, wiedz, żeżem posłał do ciebie naamana, sługę mego, abyś go uzdrowił od trądu jego. a gdy przeczytał król izraelski list, rozdarł odzienie swoje, mówiąc: azażem ja jest bóg, żeby mógł umorzyć cię ożywić, iż ten do mnie śle, abym uzdrowił męża tego od trądu jego? uważcie proszę, a obaczcie, że szuka przyczyny na mię. co gdy usłyszał elizeusz, mąż boży, iż rozdarł król izraelski szaty swe, posłał do króla, mówiąc: przecześnie rozdarł szaty swe? niech przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w izraelu. a tak przyjechał naaman z końmi swemi, i z wozem swym, i stanął u drzwi domu elizeuszowego. i wysłał do niego elizeusz posła, mówiąc: idź, a omyj się siedm kroć w jordanie, a przywrócić się zdrowie ciała twego, i będziesz oczyszczony. tedy rozniewawszy się naaman, brał się w drogę, mówiąc: otom myślał sam u siebie, iż pewnie wynijdzie, a stanąwszy przy mnie, wzywać będzie imienia pana, boga swego, podniósłszy rękę swoją nad miejscem trądu, uzdrowi trędowatego. azaż nie lepsze są rzeki abana i farfar w damaszk nad wszystkie wody izraelskie? izalibym się niemógł w nich omyć, abym się oczyścił! a tak obróciwszy się, odejżdżał z gniewem. ale przystąpiwszy słudzy jego, mówili do niego, i rzekli: ojczmo mój, gdybyć był co wielkiego ten prorok rozkazał, azażbyś nie miał tego uczynić? jako daleko więcej, gdy rzekł: omyj

się, a będziesz czystym? przetoż szedłszy omył się w jordanie siedm kroć według słowa męża bożego; i stało się ciało jego, jako ciało dziecięcia małego, i oczyszczony jest. potem się wrócił do męża bożego, on i wszystek poczet jego, a przyszedłszy stanął przed nim, i rzekł: otom teraz poznał, że nie masz boga na wszystkiej ziemi, tylko w izraelu; przetoż weźmij proszę te upominki od sługi twego. a on rzekł: jako żywy pan, przed którym obliczem stoję, że nic nie wezmę; a choć go przymuszał, aby wziął, przecie nie chciał. i rzekł naaman: a nie chcesz? niechże będzie dane proszę słudze twemu brzemię ziemi na dwa muly; boć nie będzie więcej sprawował sługa twój całopalenia i innych ofiar bogom cudzym, jedno panu. wszakże w tej mierze niech odpuści pan słudze swemu, gdy wchodzi pan mój do kościoła remmon, aby się tam kłaniał, a wesprze się na ręce mojej, że się i ja kłaniam w kościele remmon. takowe moje kłanianie w kościele remmon proszę niech odpuści pan słudze twemu w tej mierze. i rzekł mu: idź w pokoju. a gdy odjechał od niego, jakoby na miłą drogę, rzekł giezy, sługa elizeusza, męża bożego: oto nie dopuścił pan mój temu naamanowi syryjskiemu, aby dał z ręki swej, co był przywiózł; jako żywy pan, że pobieże za nim, a wezmę co od niego. a tak biegał giezy za naamanem. którego ujrzawszy naaman bieżącego za sobą, skoczył z wozu przeciw niemu, i rzekł: dobrze się wszystko dzieje? któremu odpowiedział: dobrze. pan mój posłał mię, abym ci powiedział: oto dopiero teraz przyszedł do mnie dwaj młodzieńcy z góry efraim z synów prorockich; daję im proszę talent srebra, i dwie odmienne szaty. tedy rzekł naaman; radniej weźmij dwa talenty. i przymusił go, i zawiązał dwa talenty srebra we dwa worki, i dwie odmienne szaty, i włożył na dwóch sług swoich, którzy nieśli przed nim. a przyszedłszy na pagórek, wziął to z ręki ich, i złożył w niektórych domu, a męże one odprawił, i odeszli. potem przyszedłszy stanął przed panem swym. i rzekł do niego elizeusz: skądże giezy? a on odpowiedział: nie chodził nigdzie sługa twój, ale mu on rzekł: azaż serce moje nie chodziło z tobą, kiedy się obrócił on mąż z wozu swego przeciwko tobie? azaż czas był do brania srebra, i do brania szat, i oliwnic, i winnic, i bydła, i wołów, i sług, i służebnic? przetoż trąd naamanowy przylgnie do ciebie, i do nasienia twego na wieki. i wyszedł od twarzy jego trędowaty, jako śnieg.

6

i rzekli synowie prorocy do elizeusza: oto miejsce, na którym mieszkamy przed tobą, ciasne jest dla nas. niech idziemy prosząc aż do jordanu, a weźmiemy stamtąd każdy po jednym drzewie, i zbudujemy tam sobie miejsce ku mieszkaniu. którym on rzekł: idźcie. i rzekł jeden z nich: pójdź proszę i ty z sługami twoimi. a on rzekł: i ja pójdę; i szedł z nimi. a przyszedłszy do jordanu, rąbali drzewo. i stało się, gdy jeden z nich obalał drzewo, że mu siekiera wpadła w wodę; i zawołał, mówiąc: ach, ach, panie mój! i tać była pożyczona. rzekł tedy mąż boży: gdzie upadła? i ukazał mu miejsce. a on uciawszy drewno, wrzucił tam, i sprawił, że wypłynęła ona

siekiera. i rzekł: weźmij ją sobie; który ściągnawszy rękę swą, wziął ją. a gdy król syryjski walczył z izraelem, i naradzał się z sługami swoimi, mówiąc: na tem a na tem miejscu położy się wojsko moje; tedy posłał mąż boży do króla izraelskiego, mówiąc: strzeż się, abyś nie przechodził przez ono miejsce; bo tam syryjczycy są na zasadzce. przetoż posłał król izraelski na ono miejsce, o którym mu był powiedział mąż boży, i przestrzegł go, aby się go chronił, nie raz ani dwa. a tak zatrzymał się serce króla syryjskiego, dla tego. przetoż zwołałszy sług swoich, rzekł do nich: czemuż mi nie powiecie, kto wždy z was donosi to królowi izraelskiemu? i rzekł jeden z sług jego: nie tak, królu, panie mój; ale elizeusz prorok, który jest w izraelu, oznajmuje królowi izraelskiemu słowa, które mówisz w tajemnym pokoju twoim. a on rzekł: idźcie, a dowiedźcie się, gdzie jest, abym posłał i pojął go. i powiedziano mu, mówiąc: oto jest w dotanie. przetoż posłał tam konie i wozy z wielkiem wojskiem, którzy przyciągnawszy w nocy, oblegli miasto. tedy wstawszy rano sługa męża bożego, wyszedł, a oto wojsko otoczyło miasto, i konie, i wozy. i rzekł sługa jego do niego: ach panie mój! cóż mamy czynić? a on odpowiedział: nie bój się; bo więcej ich z nami, niż z nimi. modlił się tedy elizeusz, i rzekł: o panie, otwórz proszę oczy jego, żeby widział. i otworzył pan oczy sługi onego, i ujrzal, a oto góra pełna koni, i wozy ogniste około elizeusza. a gdy syryjczycy szli do niego, modlił się elizeusz panu, mówiąc: proszę, zaraż ten lud ślepotą. i zaraził je pan ślepotą według słowa elizeuszowego. wtem rzekł do nich elizeusz: nie tać to droga, ani to miasto. pójdźcie z mną, a zawiadę was do męża, którego szukacie. i przywiódł je do samaryi, a gdy weszli do samaryi, rzekł elizeusz: o panie, otwórz oczy tych, aby przejrżeli. i otworzył pan oczy ich, i widzieli, że byli w pośród samaryi. i rzekł król izraelski do elizeusza, gdy je ujrzal; mamże je pobić, ojczę mój? ale on rzekł: nie bij. azażes je wziął przez miecz twój, albo przez luk twój, żebyś je miał pobić? połóż chleb i wodę przed nie, aby jedli i pili, i wrócili się do pana swego. a tak przygotował dla nich dostatek wielki, i jedli i pili; i puścił je, i odeszli do pana swego. i nie ważyły się więcej wojska syryjskie wpaść do ziemi izraelskiej. stało się potem, że zebrał benadad, król syryjski, wszystkie wojska swe, a przyciągnął i obległ samaryję. przetoż był głód wielki w samaryi; albowiem ją było obleżono, tak, iż głowę osłą sprzedawano za ośmdziesiąt srebrników, a czwartą część miary gnoju gołębiego za pięć srebrników. i przydało się, gdy król izraelski przechadzał się po murze, że jedna niewiasta zawołała nań mówiąc: ratuj mię królu, panie mój! który rzekł: nie ratujeli cię pan, skądże ja ciebie poratuję? izali z gumna, czyli z prasy? nadto rzekł jej król: cóż ci? a ona rzekła: ta niewiasta rzekła do mnie: daj syna twego, żebyśmy go zjadły dzisiaj, a jutro zjemy syna mego. i uwarzyliśmy syna mego, i zjadłyśmy go. potem rzekłam jej dnia drugiego: daj syna twego, abyśmy go zjadły; ale ona skryła syna swego. a gdy król usłyszał słowa onej niewiasty, rozdarł odzienie swe; a gdy się przechodził po murze, widział lud, że wór był na ciełe jego od spodku. tedy

rzekł król: to niechaj mi uczyni bóg, i to przyczyni, jeżeli się głowa elizeusza, syna safatowego, na nim dzisiaj ości. (a elizeusz siedział w domu swoim, i starcy siedzieli z nim.) i posłał męża z tych, którzy przed nim stali; a pierwszej, niż on poseł przyszedł do niego, rzekł był do starszych: nie wiecież, iż posłał syn tego mężobójcę, aby ścięto głowę moję? patrzcież, gdy przyjdzie ten poseł, a zamknijcież drzwi, a zahamujcie go przede drzwiami; boć tenten nóg pana jego jest już za nim. a gdy to jeszcze mówił z nimi, oto poseł przychodził ku niemu, i rzekł: oto to złe jest od pana; czegoż mam więcej oczekiwać od pana?

7

tedy rzekł elizeusz: słuchajcie słowa pańskiego. tak mówi pan: o tym czasie jutro miara mąki pszennej będzie za sykiel, a dwie miary jęczmienia za sykiel, w bramie samaryjskiej. i odpowiedział książę, na którego się ręce król wspierał, mężowi bożemu i rzekł: by też pan poczynił okna w niebie, izaliby to mogło być? który mu rzekł: oto ty ujrzysz oczyma twemi; ale tego jeść nie będziesz. a byli czterej mężowie trędowaci u wyjścia bramy, którzy rzekli jeden do drugiego: pocóż tu mieszkamy, ażebyśmy pomarli? jeżeli wnijdziemy do miasta, głód w mieście, i pomrzemy tam, a jeżeli tu zostaniemy, przecie pomrzemy. teraz tedy pójdźcie, a zbierzmy do obozu syryjskiego; jeżeli nas żywo zostawia, będziemy żywi; jeżeli nas też zabiją, pomrzemy. wstali tedy, gdy się zmierzchać poczęło, aby szli do obozu syryjskiego; a przyszedłszy na koniec obozu syryjskiego, oto tam nie było nikogo. albowiem sprawił pan, że słyhać było w obozie syryjskim grzmot wozów i tenten koni, i huk wojska wielkiego, i rzekli jeden do drugiego: oto najął za pieniądze przeciwko nam król izraelski króle hetejskie, i króle egipskie, aby przypadli na nas. a tak wstawszy uciekli w zmierzch, zostawwszy namioty swe, i konie swe i osły swe, i obóz jaki był, a uciekli, chcąc zachować duszę swoją. a gdy przyszli oni trędowaci aż na przodek obozu, weszli do jednego namiotu, i jedli i pili, a nabrawszy stamtąd srebra i złota, i szat, szli i skryli. potem się wrócili, i weszli do drugiego namiotu, a nabrawszy także stamtąd, odeszli i pokryli. zatem rzekł jeden do drugiego: nie dobrze czynimy. dzień ten jest dzień dobrej nowiny, a my milczymy? jeżeli będziemy czekali aż do zaranku, będziemy winni grzechu. przetoż teraz pójdźcie, wnijdźmy, a opowiedzmy to domowi królewskiemu. a tak przyszedłszy zawołali na wrotnego miejskiego, i powiedzieli im mówiąc: przyszlismy do obozu syryjskiego, a oto nie było tam nikogo, ani głosu ludzkiego, oprócz koni uwiązanych, i osłów uwiązanych, i namiotów, jako przedtem były. tedy on zawołał na inne wrotne, a ci opowiedzieli to w domu królewskim. wstawszy tedy król w nocy, rzekł do sług swoich: powiem ja wam, co nam uczynili syryjczycy; wiedzą, żeśmy zgłodnieli, przetoż wyszli z obozu, a pokryli się w połu, mówiąc: gdy wynijdą z miasta, pojmiemy je żywo, i miasto ubieżemy. tedy odpowiedział jeden z sług jego, i rzekł: proszę niech wezmą pięć koni pozostałych, które zostały w mieście; (oto one są jako

wszystko mnóstwo izraelskie, które zostało w niem; oto one są mówię jako wszystko mnóstwo izraelskie, które ginie.)te wysłijmy a wywdziemy się. a tak wzięwszy dwa wozy z końmi, posłał król do obozu syryjskiego, mówiąc: idźcie a obaczcie. i szli za nimi aż do jordanu, a oto po wszystkiej drodze pełno było szat i naczynia, które porzucili syryjczycy, kwapiąc się. tedy wróciwszy się oni posłowie, oznajmili to królowi. przeto wyszedłszy lud, rozchwycił obóz syryjski; a była miara pszennej mąki za sykiel, a dwie miary jęczmienia za sykiel, według słowa pańskiego. a król postanowił był onego księcia, na którego się ręce wspierał, w bramie, którego lud podeptał w bramie, aż umarł, jako mu był powiedział mąż boży, który o tem mówił, gdy był król przyszedł do niego. i stało się według słowa, które był rzekł mąż boży królowi, mówiąc: dwie miary jęczmienia za sykiel, a miara pszennej mąki będzie za sykiel, jutro o tym czasie w bramie samaryjskiej. na co był odpowiedział on książę mężowi bożemu, mówiąc: by też pan uczynił okna w niebie, izali to będzie według słowa tego? a on mu rzekł: oto ty ujrzysz oczyma twemi, ale tego jeść nie będziesz. i stało mu się tak; bo go podeptał lud w bramie, aż umarł.

8

potem elizeusz rzekł do onej niewiasty, której był syna wskrzesił, mówiąc: wstań a idź, ty i dom twój, a bądź gościem, kędy będziesz mogła być; bo zawołał pan głodu, i przyjdzie na ziemię przez siedm lat. wstała tedy ona niewiasta, i uczyniła według słowa męża bożego; a poszła ona i dom jej, i była gościem w ziemi filistyńskiej przez siedm lat. i stało się po wyjściu siedmiu lat, że się wróciła ona niewiasta z ziemi filistyńskiej, i poszła, aby wołała na króla o dom swój, i o rolę swoją. a na ten czas król rozmawiał z giezym, sługą męża bożego, mówiąc: powiedz mi proszę wszystkie znaczne sprawy, które czynił elizeusz. a gdy on powiadał królowi, jako wskrzesił umarłego, oto niewiasta, której był wskrzesił syna, zawołała na króla o dom swój i o rolę swoją. i rzekł giez: królu panie mój, tać to jest niewiasta, i ten syn jej, którego wskrzesił elizeusz. i pytał król niewiastę, a ona mu powiedziała. i przydał jej król komornika jednego, mówiąc: przywróć jej wszystko, co jej było, i wszystkie dochody z pola od onego dnia, którego opuściła ziemię, aż dotąd. potem przyszedł elizeusz do damaszku, a benadad, król syryjski, chorował. i powiedziano mu, mówiąc: przyszedł tu mąż boży. i rzekł król do hazaela: weźmij w rękę swą upominek, a idź przeciwko mężowi bożemu, i pytaj się pana przezeń, mówiąc: wstanęli z tej choroby? przetoż szedł hazael przeciwko niemu, a wzięwszy upominek w rękę swą, i ze wszystkich dóbr damaskich brzemion na czterdzięści wielbłądów. i przyszedł, a stanął przed nim, mówiąc: syn twój benadad, król syryjski, posłał mię do ciebie, mówiąc: wstanęli z tej choroby? i odpowiedział mu elizeusz: idź, powiedz mu: wprawdziebyś mógł żyć; wszakże okazał mi pan, że pewnie umrzesz. wtem pokazał mu, i stawiał twarz swoją smutną, i płakał mąż boży. któremu rzekł hazael: czemuż pan mój

placze? i odpowiedział: iż wiem, co uczynisz z tego synom izraelskim. twierdząc ich popalisz ogniem, a młodzieńce ich mieczem pomordujesz, i dzieci ich poroztrącasz, i brzemienne ich porozcinasz. tedy rzekł hazael: co? izali sługa twój pies, żeby miał czynić tak wielką rzecz? i odpowiedział elizeusz: okazał mi pan, że ty będziesz królem nad syrią. i odszedł od elizeusza, a przyszedł do pana swego, który rzekł do niego: cóż ci powiedział elizeusz? a on rzekł: powiedział mi, żebym pewnie mógł żyć. a nazajutrz wziął hazael koldrę i zamaczał ją w wodzie, i rozciągnął na twarzy jego. i umarł (benadad), a hazael królował miasto niego. a roku piątego joram, syna achaba, króla izraelskiego, i jozafata króla judzkiego, począł królować joram, syn jozafata, król judzki. trzydzieści i dwa lata miał, gdy królować począł, a ośm lat królował w jerozalemie. ale chodząc drogami królów izraelskich, sprawując się jako dom achabowy; po córkę achabową miał za żonę, i czynił złe przed oczyma pańskimi. wszakże nie chciał pan wytrącić judy, dla dawida, sługi swego, jako mu był powiedział, iż mu miał dać pochodnię między synami jego, po wszystkie dni. za dni jego odstąpił edom, aby nie był pod mocą judy; i postanowili nad sobą króla. przetoż przyciągnął joram do seiru, i wszystkie wozy z nim; a wstawcy w nocy poraził edmocyki, którzy go byli otoczyli, i hetmany wozów, tak iż lud uciekał do namiotów swoich. wszakże odstąpił edom, aby nie był pod mocą judy, aż do dnia tego. odstąpiło także i lobne onegoż czasu. a inne sprawy joramowe, i wszystko co czynił, izali nie jest napisane w kronikach o królach judzkich? i zasnął joram z ojcami swymi, a pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście dawidowem; i królował ochoczyasz, syn jego, miasto niego. roku dwunastego jorama, syna achaba, króla izraelskiego, począł królować ochoczyasz, syn jorama, króla judzkiego. we dwudziestu i dwóch latach był ochoczyasz, gdy królować począł, a rok jeden królował w jerozalemie; a imię matki jego było atalija, córka amrego, króla izraelskiego. ten chodząc drogą domu achabowego, i czynił złe przed oczyma pańskimi, jako i dom achabowy; bo był zięciem domu achabowego. przetoż wychadzał z joramem, synem achabowym, na wojnę przeciw hazaelowi, królowi syryjskiemu, do ramot galaadskiego; ale porażili syryjczycy jorama. a tak wrócił się król joram, aby się leczył w jezreelu na rany, które mu byli zadali syryjczycy w ramacie, gdy walczył z hazaelem, królem syryjskim. a ochoczyasz, syn jorama, króla judzkiego, przyjechał nawiedzać jorama, syna achabowego, do jezreela; bo tam chorował.

9

a elizeusz prorok zawołał jednego z synów prorockich, i rzekł mu: przepasz biodra twoje, a weźmij tę baniek olejku w rękę twą, a idź do ramot galaadskiego. a gdy tam przyjdiesz, ujrzysz tam jehu, syna jozafatowego, syna namsy, a wszedłszy tam, odwiedźiesz go z pośródku braci jego, i wprowadzisz go do gmachu najskrytszego. a wzięwszy baniek olejku, wylejesz na głowę jego, i rzeczesz: tak mówi pan: pomazałem cię za króla nad izraelem. a otworzywszy

drzwi ucieczesz, i nie zabawisz się tam. tedy odszedł on młodzieniec, sługa prorocki, do ramot galaadskiego. a gdy przyszedł, oto hetmani wojsk siedzieli. i rzekł: hetmanie! mam nieco z tobą mówić. i rzekł jehu: z którymże ze wszystkich nas? i odpowiedział: z tobą, hetmanie! tedy wstawszy wszedł do gmachu, a on wylał olejek na głowę jego, i rzekł mu: tak mówi pan, bóg izraelski: pomazałem cię za króla nad ludem pańskim, nad izraelem. i wytrącisz dom achaba, pana twego; albowiem pomszczę się krwi sług moich proroków, i krwi wszystkich sług pańskich, z ręki jezabeli. a tak zginie wszystek dom achabowy; i wykorzenię z domu achabowego aż do najmniejszego szczenięcia, i więźnia, i opuszczonego w izraelu. i uczynię domowi achabowemu, jako domowi jeroboama, syna nabatowego, i jako domowi baazy, syna achyjaszowego. jezabel też zjedzą psy na polu jezreelskim, a nie będzie, kto by ją pogrzebał. to rzekłszy otworzył drzwi, i uciekł. a gdy jehu wyszedł do sług pana swego, rzekł mu jeden: a dobrzeż wszystko? pocóż przychodził ten szalony do ciebie? a on im odpowiedział: wy znacie tego męża, i mówę jego. tedy rzekli: nie prawda to; proszę powiedz nam. a on rzekł: tak a tak rzekł do mnie, mówiąc: tak mówi pan: pomazałem cię za króla nad izraelem. pospieszili się tedy, a wzięwszy każdy szatę swą, kładli je pośród na najwyższym stopniu, i zatrabili w trąbę, mówili: króluje jehu! tedy się sprzyścił jehu, syn jozafata, syna namsy, przeciw joramowi. (a na ten czas joram strzegł ramot galaadskiego, on i wszystek izrael, przed hazaelem, królem syryjskim. ale się był wrócił król joram, aby się leczył na rany, które mu byli zadali syryjczycy, gdy walczył z hazaelem, królem syryjskim.) i rzekł jehu: jeżeli się wam zda, niech nie wychodzi nikt z miasta, żeby szedł co oznajmić w jezreelu. i wsiadł na wóz jehu, i jechał do jezreela, bo tam joram leżał; ochoczyasz także, król judzki, przyjechał był, aby nawiedził jorama. wtem stróż, który stał na wieży w jezreelu, ujrzawszy poczet jehu przyjeżdżający, rzekł: poczet jakiś widzę. i rzekł joram: weźmij jezdnego, a wyślij przeciwko nim, aby się spytał, jeżeli pokój. a tak biegał jezdny przeciwko niemu, i rzekł: tak mówi król: a pokój? i odpowiedział jehu: co tobie do pokoju? obróć się, jedź za mną. przetoż oznajmił stróż mówiąc: dojechalci posel do nich, ale się nie wraca. zatem posłał drugiego jezdnego, który przyjechałszy do nich, rzekł: tak mówi król: a pokój? odpowiedział jehu: co tobie do pokoju? obróć się, a jedź za mną. znowu oznajmił to stróż, mówiąc: przyjechalci do nich, ale się nie wraca. a przyjazd jego, jakoby przyjazd jehu, syna namsy; bo szalenie jedzie. tedy rzekł joram: zaprzęgaj. i zaprzężono w wóz jego. i wyjechał joram, król izraelski, i ochoczyasz, król judzki, każdy na wozie swym. a wyjechałszy przeciw jehu, trafili go na polu nabota jezreelskiego. a gdy ujrział joram jehu, rzekł: jestże pokój jehu? i odpowiedział: co za pokój? ponieważ jeszcze cudzołóstwa jezabeli, matki twojej, i czary jej wielkie są. przetoż obróciwszy się joram uciekł, mówiąc do ochoczyasza: zdrada, ochoczyasz! tedy jehu wzięwszy w ręce swoje luk, postrzelił jorama między ramiona jego, aż przeszła strzala przez serce jego, tak, że padł na wozie swoim. potem rzekł jehu

do badakiera, hetmana swego: weźmij go, a porzuć na polu nabota jezezeelskiego; albowiem pamiętasz, gdyśmy ja i ty jechali spolu za achabem, ojcem jego, że pan wydał był przeciwko niemu tę pogroźkę. zaiste krwi nabota, i krwi synów jego, którym widział wczoraj, rzekł pan, pomszczę się nad tobą na tem polu. pan to rzekł: przetoż teraz weźmij go, a porzuć go na polu według słowa pańskiego. co ochozyjasz, król judzki, ujrzawszy, uciekał drogą do domu ogrodowego. ale go gonili jehu, i rzekł: i tego zabijcie na wozie jego. i zranili go na wstępie guru, który jest podle jeblaam. a uciekł do magieddy, i tam umarł. i kazali go zawieść słudzy jego do jerozalemu, a pogrzebli go w grobie jego z ojcami jego w mieście dawidowem. a roku jedenastego jorama, syna achabowego, królował ochozyjasz nad judą. zatem przyszedł jehu do jezezeel. co gdy jezabela usłyszała, ufarbowała twarz swoją, i ochędożyła głowę swą a partrzała z okna. a gdy jehu wjeżdżał w bramę, rzekła: jeszcze pokój, o zymry, morderzu pana swego? a on podniósłszy twarz swoją ku oknu, rzekł: któż ze mną trzyma, kto? tedy wejrzeli nań dwaj albo trzy komornicy jej. którym rzekł: zrzućcie ją. i zrzucili ją, i popryskała się ściana i konie krwią jej, i podeptał ją. a gdy tam wszedł, jadł i pił, i rzekł: obaczcie proszę one przekletą, a pogrzebicie ją; boć córką królewską jest. tedy szedłszy, aby ją pogrzebli, nie znaleźli z niej jedno czaszkę z głowy, i nogi, i dłoni rąk. a wróciwszy się, oznajmili mu to. który rzekł: wypełniło się słowo pańskie, które powiedział przez sługę swego elijasz tesbite, mówiąc: na polu jezezeel zjedzą psy ciało jezabeli. niech będzie trup jezabeli, jako gnój na roli, na polu jezezeel, tak żeby nie mówiono. tać jest jezabela.

10

a miał achab siedmdziesiąt synów w samaryi. i napisał jehu list, a posłał go do samaryi do książąt jezezeelskich, i do starszych i do tych, którzy wychowywali syny achabowe, w te słowa: skoro was dojdzie ten list, gdyż u was są synowie pana waszego, i u was wozy, i konie, i miasto obronne, i rynsztunek; obierzcież najgodniejszego i najspособniejszego z synów pana waszego, a posadźcie na stolicy ojca jego, i walczcie o dom pana waszego. ale się oni bardzo bojąc rzekli: oto dwaj królowie nie ostali się przed nim, a jakoż my się ostoimy? a tak posłał ten, który był sprawcą domu, i ten, który był sprawcą miasta, i starsi, i ci, którzy wychowywali syny królewskie, do jehu, mówiąc: słudzyśmy twoi, a co nam rozkażesz, uczynimy. nie postanowimy króla żadnego; co dobrego jest w oczach twoich, czyni. i napisał do nich list drugi, mówiąc: jeźliście moi, a głosu mego słuchacie, weźmijcież głowy synów pana waszego, a przyjdźcie do mnie jutro o tym czasie do jezezeel. a synów królewskich było siedmdziesiąt mężów u najprzedniejszych w mieście, którzy je wychowywali. a gdy ich list doszedł, wzięwszy syny królewskie, pobili onych siedmdziesiąt mężów, a składszy głowy ich do koszów, posłali je do niego do jezezeel. i przyszedł poseł, który mu oznajmił, mówiąc: przyniesiono głowy synów królewskich. a on rzekł: składźcie je na dwie kupie u wejścia bramy

aż do poranku. a gdy rano wyszedł, stanął, i rzekł do wszystkiego ludu: sprawiedliwie wy. otom się ja sprzyścił przeciwko panu memu, i zabiłem go; ale te wszystkie któż pobił? wiedzcież teraz, że nie upadło próżno żadne z słów pańskich na ziemię, które mówił pan przeciwko domowi achabowemu, gdyż uczynił pan, co był powiedział przez sługę swego elijasz. a tak pobił jehu wszystkie, którzy pozostali z domu achabowego w jezezeel, i wszystkie najprzedniejsze jego, i przyjaciele jego, i kapłany jego, tak iż nie zostawił po nim żadnego żywego. potem wstawszy odszedł, i pojechał do samaryi. a gdy był a domu, gdzie pasterze strzygali owce na drodze, tedy jehu znalazł u braci ochozyjasza króla judzkiego, i rzekł: któście wy? i odpowiedzieli: braciśmy ochozyjaszowi, a idziemy, abyśmy pozdrowili syny królewskie, i syny królowej. tedy rzekł: pojmajcie je żywo. i pojmali je żywo, i pobili je u studni onegoż domu, gdzie strzygano owce, czterdziestu i dwóch mężów, i nie zostawił żadnego z nich. potem odjechawszy stamtąd, trafił jonadaba, syna rechabowego, idącego przeciwko sobie, a pozdrowił go i rzekł do niego: jeszcze serce twoje szczere, jako serce moje z sercem twojem? i odpowiedział mu jonadab: jest. a jest? rzekł jehu, dajże mi rękę twoję. tedy mu dał rękę swą; i kazał mu wsiąść do siebie na wóz. i rzekł: jedź ze mną, a przypatrz się gorliwości mojej za pana. a tak wioził go na wozie swoim. a gdy przyjechał do samaryi, bił wszystkie, którzy byli pozostali z domu achabowego w samaryi, i wytracił je według słowa pańskiego, który mówił do elijasz. zatem zebrał jehu wszystek lud, i rzekł do niego: achab służył baalowi mało, jehu mu będzie służył więcej. przetoż teraz wszystkich proroków baalowych, i wszystkich sług jego, i wszystkich kapłanów jego, zwołajcie do mnie aż do jednego; albowiem ofiarę wielką będę sprawował baalowi. ktoby siękolwiek nie stawiał, nie zostanie żyw. a to jehu chytrze czynił, chcąc wytracić chwalce baalowe. nadto rzekł jehu: zapowiedzcie święto baalowi. i obwołano je. i rozesłał jehu do wszystkiego izraela. i zesłzi się wszyscy chwalcy baalowi, tak że nie został żaden, któryby nie przyszedł. i weszli do kościoła baalowego, a napelniony był dom baalowy od końca aż do końca. tedy rzekł temu, który był nad szatami: wynieś szaty wszystkim chwalcom baalowym. i wyniósł im szaty. zatem wszedł jehu i jonadab, syn rechabowy, do domu baalowego, i rzekł chwalcom baalowym: dowiedzcie się, a obaczcie, byśnać nie był kto z wami z chwalców pańskich, oprócz samych chwalców baalowych. a tak weszli, aby sprawowali ofiary, i całopalenia. ale jehu sporządził był sobie na dworze osmdziesiąt mężów, którym był rzekł: jeźliby kto uszedł z ludu tego, którą ja podawam w ręce wasze, dusza wasza będzie za duszę onego. a gdy się dokończyły ofiary całopalenia, rzekł jehu żołnierzom i rotmistrzom swym: wnijdźcie, a pomordujcie je, aby żaden nie uszedł. a tak pomordowali je ostrzem miecza, i rozrzcili je żołnierze i rotmistrze; potem odeszli do każdego miasta, gdzie był dom baalowy. a wyrzuciwszy bałwany z domu baalowego, popalili je. obalili też słup baalowy, obalili i dom jego, a uczynili z niego

wychody, aż do tego czasu. a tak wygładził jehu baala z izraela. wszakże od grzechów jeroboama, syna nabatowego, który do grzechu przywiódł izraela, nie odstąpił jehu, ani opuścił cieleców złotych, które były w betel, i które były w dan. tedy rzekł pan do jehu: ponieważś się pilnie starał, abys uczynił, co dobrego jest w oczach moich, według wszystkiego, co było w sercu mojem, uczyniłeś domowi achabowemu: synowie twoi aż do czwartego pokolenia siedzieć będą na stolicy izraelskiej. ale jehu nie strzegł tego, aby chodził w zakonie pana, boga izraelskiego, ze wszystkiego serca swego, ani odstąpił od grzechów jeroboamowych, który do grzechu przywiódł izraela. w one dni począł pan umniejszać izraela: bo je poraził hazael po wszystkich granicach izraelskich: od jordanu aż na wschód słońca, wszystkę ziemię galaadską, gadową, i rubenową, i manasesową od arero, które jest u potoku arnon, i galaad, i basan. ale ostatek spraw jehu, i wszystko, co czynił, i wszystka moc jego, azaż tego nie napisano w kronikach królów izraelskich? i zasnął jehu z ojcami swymi, i pochowali go w samaryi; a królował joachaz, syn jego, miasto niego. a czas, którego królował jehu nad izraelem w samaryi, było dwadzieścia i ośm lat.

11

tedy atalija, matka ochozyjaszowa, widząc iż umarł syn jej, powstała, i wytraciła wszystko nasienie królewskie. ale wzięwszy josaba, córka króla jorrama, siostra ochzyjaszowa, joaza, syna ochozyjaszowego, ukradła go z pośrodku synów królewskich, które zabijano; tego i z mamką jego w pokoju łożnicy skryła przed ataliją, i nie zabito go. i był przy niej w domu pańskim skryty przez sześć lat, których atalija królowała nad ziemią. potem roku siódmego posławszy joada, przyzwał rotmistrzów, hetmanów i żołnierzy, i wprowadził je do siebie do domu pańskiego, a uczyniwszy z nimi przymierze, przywiódł, je do przysięgi w domu pańskim, i ukazał im syna królewskiego. i rozkazał im, mówiąc: toć jest co uczynicie: trzecia część z was, którzy przychodzą w sabat, a trzymywacie straż, niech będzie przy domu królewskim: a trzecia część z was zostanie w bramie sur; trzecia część zaś będzie w bramie, która jest za żołnierzami; a będziecie trzymali straż przy tym domu dla jakiego gwałtu. a dwie części z was wszystkich wychodzących w sabat niech trzymają straż domu pańskiego około króla. a tak obścapić króla około, każdy mając broń swą w rękach swych; a ktobykolwiek przyszedł do waszego szyku, niech będzie zabity, a wy będziecie przy królu, gdy wychodzić i wchodzić będzie. i uczynili rotmistrze oni według wszystkiego, co im był rozkazał joada kapłan; a wzięwszy każdy męża swe, którzy przychodzili w sabat, i którzy odchodzili w sabat, przyszedli do joady kapłana. tedy dał kapłan rotmistrzom włócznie i tarcze, które były króla dawida, które były w domu pańskim. i stali żołnierze, każdy mając broń swoją w rękach swych, od prawej strony domu aż do lewej strony domu przeciwko ołtarzowi, i przeciwko domowi około króla zewsząd. tedy wywiódł syna królewskiego, i włożył nań koronę, i świadectwo. i

uczynili go królem, i pomazali go, a klaskając rękoma mówili: niech żyje król! wtem usłyszawszy atalija krzyk zbiegającego się ludu, weszła do ludu do domu pańskiego. a gdy ujrziała, że oto król stał na majestacie według zwyczaju, a książęta i trąby około króla, a wszystkich lud ziemi weselący się, i trąbiący w trąby, rozdarła atalija odzienie swoje, i wołała: sprzysiężenie, sprzysiężenie! przetoż rozkazał joada kapłan rotmistrzom, którzy byli nad wojskiem, i rzekł do nich: wywieśćcie ją z zagrożenia kościoła, a ktobykolwiek chciał iść za nią, niech zabity będzie mieczem; bo rzekł był kapłan: niech nie będzie zabita w domu pańskim. i uczynili jej plac; a gdy przyszła na drogę, którą wodzono konie do domu królewskiego, tamże jest zabita. tedy uczynił joada przymierze między panem, i między królem, i między ludem, aby byli ludem pańskim; także między królem i między ludem. i wszedł wszystkich lud onej ziemi do domu baalowego, i zburzyli go; ołtarze jego i obrazy jego połamali do szczętu; nadto matana, kapłana baalowego, zabili przed ołtarzami. i postanowił znowu kapłan przełożone nad domem pańskim. potem wzięwszy rotmistrze, i hetmany, i żołnierze, i wszystkich lud onej ziemi, prowadzili króla z domu pańskiego, i przyszli drogą aż ku bramie żołnierzy, do domu królewskiego. i usiadł na stolicy królewskiej. i weselił się wszystkich lud onej ziemi, a miasto się uspokoiło, gdy ataliją zabito mieczem podług domu królewskiego. a było siedm lat joazowi, gdy począł królować.

12

roku siódmego jehu począł królować joaz, a czterdzieści lat królował w jerozalemie; imię matki jego było sebija z beersaby. i czynił joaz, co dobrego było w oczach pańskich, po wszystkie dni swoje, których go uczył joada kapłan. wszakże wyżyny nie były zniszczone; jeszcze lud ofiarował i kadził na onych wyżynach. i rzekł joaz do kapłanów: wszystkie pieniądze poświęcone, które przychodzą do domu pańskiego, pieniądze tych, którzy idą w liczbę, pieniądze każdego z osobna według szacunku jego, i wszystkie pieniądze, które ktokolwiek dobrowolnie znosi do domu pańskiego, te wemą do siebie kapłani każdy od znajomego swego; a oni naprawią skazę domu pańskiego wszędy, gdzieby się znalazła skaza. i stało się roku dwudziestego i trzeciego króla joady, gdy jeszcze nie poprawili byli kapłani skazy domu, że wezwał król joaz joady kapłana, i innych kapłanów, i mówił do nich: przecz nie poprawujecie skazy domu? przetoż teraz nie bierzcie pieniędzy od znajomych waszych, ale one na poprawę skazy domu oddawajcie. i zezwolili na to kapłani; żeby nie brali pieniędzy od ludu, i żeby nie poprawiali skazy domu. przetoż wzięwszy joada kapłan skrzynię jedną, uczynił dziurę w wieku jej, a postawił ją przy ołtarzu po prawej stronie, kędy wchodziło do domu pańskiego. i kładli w nią kapłani, którzy strzegli progu, wszystkie pieniądze, które wnoszono do domu pańskiego. a gdy widzieli, że było wiele pieniędzy w skrzyni, tedy przychodził pisarz królewski, i kapłan najwyższy, którzy zliczywszy chowali one pieniądze, które się

znajdowały w domu pańskim. i dawali pieniądze gotowe w ręce rzemieślników, przełożonych nad robotą domu pańskiego; a ci je wydawali na cieśle, i na robotniki, którzy poprawiali domu pańskiego; i na murarze, i na te, co ciosali kamienie, i na kupowanie drzewa, i ciosanego kamienia, ku poprawie skazy domu pańskiego, i na wszystek nakład ku poprawie domu onego. wszakże nie sprawowano do domu pańskiego kubków srebrnych, naczynia do muzyki, miednic, i trąb, żadnego naczynia złotego, i naczynia srebrnego, z pieniędzy, które przynoszono do domu pańskiego; ale rzemieślnikom przełożonym nad robotą dawali je, i poprawiali za nie domu pańskiego. a nie słuchano liczby tych ludzi, którym dawano pieniądze w ręce ich, aby wydawali rzemieślnikom, ponieważ to oni wiernie odprawowali. ale pieniądze za występek, i pieniądze za grzechy, nie były wnoszone do domu pańskiego; kapłanom się dostawały. tedy wyciągnął hazael, król syryjski, a walczył przeciwko giet, i wziął je. potem obrócił hazael twarz swoją, aby ciągnął przeciwko jerozalemu. przetoż wziął joaz, król judzki, wszystkie rzeczy poświęcone, które byli poświęcił jozafat i joram, i ochozjasz, ojcowie jego, królowie judzcy, i to, co był sam poświęcił, i wszystko złoto, które się znalazło w skarbach domu pańskiego, i domu królewskiego, a posłał to do hazaela, króla syryjskiego, i odciągnął od jerozalemu. ale inne sprawy joazowe, i wszystko co czynił, ażaż to nie jest napisane w kronikach o królach judzkich? potem powstawszy słudzy jego sprzysięgli się między sobą i zabili joaza w betmello, którądy chodzą do selli; to jest, zabili go josachar, syn semaatowy, i jozabad, syn sommerowcy; ci słudzy jego zabili go, i umarli. a pochowali go z ojcami jego w mieście dawidowem, i królował amazyjasz, syn jego, miasto niego.

13

roku dwudziestego i trzeciego joaza, syna ochozjasza, króla judzkiego, królował joachaz, syn jehu, nad izraelem w samaryi siedmnaście lat. a czynił złe przed oczyma pańskiem; bo naśladował grzechów jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela, i nie odchylił się od nich. i zapalił się gniew pański przeciw izraelowi, i podał je w rękę hazaela, króla syryjskiego, i w rękę benadada, syna hazaelowego, po wszystkie dni. ale gdy się modlił joachaz przed obliczem pańskim, wysłuchał go pan; bo widział ściśnienie izraela, że go był uciśnął król syryjski. przetoż dał pan izraelowi wybawiciela, a wyszli z ręki syryjczyków, i mieszkali synowie izraelczy w przybytkach swych, jako i przedtem. wszakże nie odstępili od grzechów domu jeroboamowego, który przywiódł do grzechu izraela, ale w nich chodzili; do tego jeszcze i gaj został w samaryi. aczkolwiek nie zostawił joachazowi z ludu, jedno pięćdziesiąt jezdnych, i dziesięć wozów, i dziesięć tysięcy pieszych, gdyż je był wytracił król syryjski, i w proch je pomłócił. ale inne sprawy joachazowe, i wszystko, co czynił, i moc jego, ażaż to nie jest napisane w kronikach o królach izraelskich? i zasnął joachaz z ojcami swymi, i pochowano go

w samaryi, a królował joaz, syn jego, miasto niego. roku trzydziestego i siódmego joaza, króla judzkiego, królował joaz, syn joachazowy, nad izraelem w samaryi szesnaście lat; i czynił złe przed oczyma pańskiem, nie uchylając się od żadnych grzechów jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela; ale w nich chodził. a inne sprawy joazowe, i wszystko co czynił, i moc jego, jako walczył przeciwko amazyjaszowi, królowi judzkiemu, ażaż to nie jest napisane w kronikach o królach izraelskich? i zasnął joaz z ojcami swymi, a jeroboam usiadł na stolicy jego. i pogrzebion jest joaz w samaryi z królami izraelskimi. a elizeusz wpadł w ciężką chorobę, w której też umarł. i przyszedł do niego joaz, król izraelski, i płakał nad nim, mówiąc: ojcie mój, ojcie mój! wozie izraelski, i jazdo jego. tedy mu rzekł elizeusz: wemij łuk i strzały; a wzięwszy przyniósł do niego łuk i strzały. i rzekł do króla izraelskiego: weźmij w rękę twoję łuk; i wziął go w rękę swoją; włożył też elizeusz ręce swe na ręce królewskie. i rzekł: otwórz to okno na wschód słońca. a gdy otworzył, rzekł elizeusz: strzelże! i strzelił. i rzekł: strzała zbawienia pańskiego, a strzała wybawienia przeciw syryjczykom; albowiem porazisz syryjczyki w afeku aż do szczytu. rzekł powtórze: weźmij strzały! i wziął. tedy rzekł do króla izraelskiego: uderz w ziemię! i uderzył trzy kroć a potem przestał. przetoż rozgniewał się nań mąż boży, i rzekł: miałeś uderzyć pięć albo sześć kroć, bobys był poraził syryjczyki aż do szczytu: a teraz tylko po trzy kroć porazisz syryjczyki. potem umarł elizeusz, i pogrzebiono go. a kupy swawolne moabskie wtargnęły do ziemi roku drugiego. i stało się, gdy chowano jednego człowieka, tedy ujrzawszy swawolną kupę, rzucili onego człowieka w grób elizeuszowy, który gdy był wrzucony, a dotknął się kości elizeuszowych, ożył i wstał na nogi swoje. a hazael, król syryjski, trapił lud izraelski po wszystkie dni joachazowe. ale ulitowawszy się ich pan, zmiłował się nad nimi, i nawrócił się ku nim dla przymierza swego z abrahamem, z izaakiem, i z jakóbem; i nie chciał ich wytrącić, ani ich odrzucić od oblicza swego, aż do tego czasu. i umarł hazael, król syryjski, a królował benadad, syn jego, miasto niego. przetoż znowu joaz, syn joachazowy, odebrał miasta z ręki benadada, syna hazaelowego, które był wziął z rąk joachaza, ojca jego, przez wojnę; bo po trzy kroć poraził go joaz, i przywrócił miasta izraelowi.

14

roku wtórego joaza, syna joachaza, króla izraelskiego, począł królować amazyjasz, syn joaza, króla judzkiego. dwadzieścia i pięć lat miał, gdy królować począł, a dwadzieścia i dziewięć lat królował w jerozalemie. imię matki jego było joadana z jerozalemu. ten czynił, co dobrego jest przed oczyma pańskiem, aczkolwiek nie tak jako dawid, ojciec jego; według wszystkiego, co czynił joaz, ojciec jego, postępował. wszakże wyżyny nie były zniesione; jeszcze lud ofiarował i kładził po wyżnach. a gdy zmocnione było królestwo w rękę jego, poabił sługi swe, którzy byli zabili króla, ojca jego. lecz

synów onych morderców nie pobił, jako napisano w księgach zakonu mojżeszowego, gdzie rozkazał pan, mówiąc: nie pomną ojcowie za synów, ani synowie pomną za ojców, ale każdy za grzech swój umrze. ten też poraził domoczyków dziesięć tysięcy w dolinie solnej, i wziął mocą selę, a nazwał imię jej jokteel, aż do tego czasu. tedy posłał amazyjasz posły do joaza, syna joachaza, syna jehu, króla izraelskiego, mówiąc: pójdz, wejrzymy sobie w oczy. posłał zaś joaz, król izraelski, do amazyjasza, króla judzkiego, mówiąc: oset, który jest na libanie, posłał do cedru libańskiego, mówiąc: daj córkę twoję synowi memu za żonę. wtem przyszedł zwierz polny, który jest na libanie, i podeptał on oset. żeś ty bardzo poraził domoczyki, dlatego się podniosło serce twoje. chlubę się, a siedź w domu twoim; i przecze się masz wdawać w to złe, abyś upadł ty, i juda z tobą? ale nie usłuchał amazyjasz. przetoż wyciągnął joaz, król izraelski, a wejrzełi sobie w oczy, on i amazyjasz, król judzki, w betsemes, które jest w judztwie. i porażony jest juda od ludu izraelskiego, a uciekł każdy do przybytku swego. lecz amazyjasza, króla judzkiego, syna joaza, syna ochozjaszowego, pojmał joaz, król izraelski, w betsemes, a przyciągnawszy do jerozalemu, zburzył mur jerozalemski od bramy efraim aż do bramy narożnej, na cztery sta łokci. i zabrał wszystko złoto i srebro i wszystkie naczynia, które się znalazły w domu pańskim, i w skarbach domu królewskiego, i ludzie zastawne, i wrócił się do samaryi. a inne sprawy joazowe, które czynił, i moc jego, i jako walczył z amazyjaszem, królem judzkim, aż do tego nie zapisano w kronikach o królach izraelskich? i zasnął joaz z ojcami swymi, a pogrzebiony jest w samaryi z królami izraelskimi, a królował jeroboam, syn jego, miasto niego. i żył amazyjasz, syn joazowy, król judzki, po śmierci joaza, syn joachaza, króla izraelskiego, piętnaście lat. a inne sprawy amazyjaszowe, aż do tego nie są opisane w kronikach o królach judzkich? potem sprzysięgli się przeciwko niemu niektórzy w jerozalemie; ale uciekł do lachys. przetoż posławszy za nim do lachys, zabili go tam. skąd przynieśli go na koniach, i pogrzebiony jest w jerozalemie z ojcami swymi, w mieście dawidowem. a tak wzięwszy wszystek lud judzki azaryjasza, któremu było szesnaście lat, postanowili go królem na miejscu ojca jego amazyjasza. ten pobudował elat, i przywrócił je do judy, gdy zasnął król z ojcami swymi. roku piętnastego amazyjasza, syna joaza, króla judzkiego, królował jeroboam, syn joaza, króla izraelskiego, w samaryi czterdzieści lat i rok. a czynił złe przed oczyma pańskimi, nie uchylając się od wszystkich grzechów jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela. ten zaś przywrócił granice izraelskie od wejścia do emat aż do morza pustego, według słowa pana, boga izraelskiego, które był wyrzekł przez sługę swego jonasza, syna amaty, proroka; który był z gatafei. albowiem widział pan utrapienie izraelskie, im dalej tem większe, tak, że i więzień, i opuszczony zniszczeni byli, a nie był, toby ratował izraela. a nie rzekł był pan, aby miał wygładzić imię izraela, żeby nie zostało pod niebem: przetoż je wybawił przez rękę jeroboama, syna joazowego. a inne sprawy jeroboamowe, i

wszystko co czynił, i moc jego, którą walczył, i którą przywrócił damaszek i emat judzkie izraelowi, aż do tego nie zapisano w kronikach o królach izraelskich? i zasnął jeroboam z ojcami swymi, z królami izraelskimi, a królował zacharyjasz, syn jego, miasto niego.

15

roku dwudziestego i siódmego jeroboama, króla izraelskiego, królował azaryjasz, syn amazyjasza, króla judzkiego. szesnaście mu lat było, gdy począł królować, a pięćdziesiąt i dwa lata królował w jerozalemie. imię matki jego było jechelija z jerozalemu. ten czynił, co dobrego jest w oczach pańskich, według wszystkiego, jako czynił amazyjasz, ojciec jego. wszakże wyżyny nie były zniszczone: jeszcze lud ofiarował i kadził po wyżynach. i zaraził pan króla, a był trędowaty aż do śmierci swej, i mieszkał w domu osobnym; przetoż joatam, syn królewski, rządził domem, sądząc lud ziemi. a inne sprawy azaryjaszowe, i wszystko co czynił, aż do tego nie zapisano w kronikach o królach judzkich? i zasnął azaryjasz z ojcami swymi, a pochowano go z ojcami jego w mieście dawidowem; a królował joatam, syn jego, miasto niego. roku trzydziestego i ósmego azaryjasza, króla judzkiego, królował zacharyjasz, syn jeroboamowy, nad izraelem w samaryi sześć miesięcy. i czynił złe przed oczyma pańskimi, jako czynili ojcowie jego, nie odstępując od grzechów jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela. i sprzysięgli się przeciw niemu sellum, syn jebesowy, i ranił go przed ludem, i zabił go, a królował miasto niego. a inne sprawy zacharyjaszowe, oto są napisane w kronikach o królach izraelskich. toć jest ono słowo pańskie, które powiedział do jehu, mówiąc: synowie twoi do czwartego pokolenia będą siedzieli na stolicy izraelskiej. i tak się stało. tedy sellum, syn jebesowy, królował roku trzydziestego i dziewiątego roku użyjasza, króla judzkiego, a królował przez jeden miesiąc w samaryi. bo przyciągnawszy manachem, syn gady, z tersy, a przyszedłszy do samaryi, poraził selluma, syna jebesowego w samaryi, a zabijwszy go, królował miasto niego. a inne sprawy sellumowe, i sprzysiężenie jego, którem się był sprzysięgł, oto zapisane w kronikach o królach izraelskich. tedy dobył manachem miasta tafsy, i pobił wszystkie, którzy w nim byli, i wszyscy granice jego od tersy; przeto, że mu nie otworzyli, pomordował je, i wszystkie brzemienne w niem porozcał. roku trzydziestego i dziewiątego azaryjasza, króla judzkiego, królował manachem, syn gady, nad izraelem dziesięć lat w samaryi. i czynił złe przed oczyma pańskimi, nie odstępując od grzechów jeroboama, syna nabatowego, który do grzechu przywiódł izraela po wszystkie dni swoje. a gdy wyciągnął ful, król asyryjski, przeciw ziemi izraelskiej, dał manachem fulowi tysiąc talentów srebra, aby mu był na pomocy ku umocnieniu królestwa w rękach jego. i ułożył manachem podatek na izraela, na wszystkie najbogsze, aby dawali królowi asyryjskiemu, po pięćdziesiąt syklów srebra, każdy z osobna; i wrócił się król asyryjski, a nie bawił się tam w onej ziemi. a inne sprawy manachemowe, i cokolwiek

czynił, napisane są w kronikach o królach izraelskich. i zasnął manachem z ojcami swymi, a królował facejasz, syn jego, miasto niego. roku pięćdziesiątego azaryjasza, króla judzkiego, królował facejasz, syn manachemowy, nad izraelem w samaryi dwa lata. i czynił złe przed oczyma pańskiemu, nie odstępując od grzechu jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela. tedy się zbuntował przeciwko niemu facejasz, syn romelijasz, hetman jego, i zabił go w samaryi w pałacu domu królewskiego, z argobem i z aryjaszem, mając z sobą pięćdziesiąt mężów galaadczyków, a zabiwszy go królował miasto niego. a inne sprawy facejaszowe i wszystko co czynił, oto napisano w kronikach o królach izraelskich. roku pięćdziesiątego i wtórego azaryjasza, króla judzkiego, królował facejasz syn romelijasz, nad izraelem w samaryi dwadzieścia lat. i czynił złe przed oczyma pańskiemu, nie odstępując od grzechu jeroboama, syna nabatowego, który przywiódł do grzechu izraela. za dni facejasza, króla izraelskiego, przyciągnął teglet falaser, król asyryjski, i wziął ajon i abelbetmaacha, i jonoe, i kiedes, i azor, i galaad, i galileę, wszystkie ziemie neftali, a przeniósł obywatelę jej do assyrii. tedy się zbuntował ozeasz, syn eli, przeciw facejaszowi, synowi romelijaszowemu, a raniwszy go, zabił go, i królował miasto niego roku dwudziestego joatama, syna użyjaszowego. a inne sprawy facejaszowe, i wszystko co czynił, oto zapisano w kronikach o królach izraelskich. roku wtórego facejasza, syna romelijaszowego, króla izraelskiego królował joatam, syn użyjasza, króla judzkiego. dwadzieścia i pięć lat miał, gdy królować począł, i szesnaście lat królował w jerozalemie. imię matki jego jerusa, córka sadokowa. i czynił, co dobrego jest przed oczyma pańskiemu; według wszystkiego, co czynił użyjasz, ojciec jego, postępował. wszakże wyżyny nie były zniszczone; jeszcze lud ofiarował i kadził na wyżynach. tenże zbudował bramę najwyższą domu pańskiego. a inne sprawy joatamowe, i wszystko co czynił, zapisane w kronikach o królach judzkich. za onych dni począł pan posyłać na judę rasyna, króla syryjskiego, i facejasza, syna romelijaszowego. i zasnął joatam z ojcami swymi, i pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście dawida, ojca swego. a królował achaz, syn jego, miasto niego.

16

roku siedmnastego facejasza, syna romelijaszowego, królował achaz, syn joatama, króla judzkiego. dwadzieścia lat było achazowi, gdy królować począł, a szesnaście lat królował w jerozalemie; ale nie czynił, co dobrego jest przed oczyma pana, boga swego, jako dawid, ojciec jego; lecz chodził drogami królów izraelskich. nadto i syna swego dał przewieźć przez ogień według obrzydliwości poganów, które był pan wygnał przed obliczem synów izraelskich. ofiarował też i kadził na wyżynach, i na pagórkach, i pod każdym drzewem gąłżistem. tedy wyciągnął rasyn, król syryjski, i facejasz, syn romelijasz, król izraelski, przeciwko jerozalemovi na wojnę, i oblegli achaza; wszakże go dobyć nie mogli. tegoż czasu

rasyn, król syryjski, przywrócił zasię elat do syrii, a wykorzenił żydy z elat, ale syryjczycy przyszedłszy do elat, mieszkali tam aż do dnia tego. i posłał achaz posły do teglat falasera króla assyryjskiego, mówiąc: sługa twój i syn twój jestem. przyciągnij a wybaw mię z ręki króla syryjskiego, i z ręki króla izraelskiego, którzy powstałi przeciwko mnie. tedy najwyższy achaz srebro i złoto, które się znalazło w domu pańskim i w skarbach domu królewskiego, posłał dar królowi assyryjskiemu. na co mu przyzwolił król assyryjski; a przyciągnawszy król assyryjski pod damaszek wziął go, i przeniósł obywatelę jego do chyr, a rasyna zabił. zatem jechał król achaz przeciw teglat falaserowi, królowi assyryjskiemu, do damaszku; a ujrawszy król achaz ołtarz w damaszku, posłał do uryjasza kapłana wizerunek ołtarza onego i kształt jego, według wszystkiego jako był urobiony. i zbudował uryjasz kapłan ołtarz według onego wszystkiego, jako był posłał król achaz z damaszku; tak uczynił uryjasz kapłan pierwej, niżeli się wrócił król achaz z damaszku. a gdy się wrócił król z damaszku, ujrawszy ołtarz przystąpił do niego, i sprawował ofiary na nim. i zapalił całopalenie swoje, i ofiarę śniędną swoją, i ofiarował ofiarę mokrą swoją, i kroił krwią ofiar spokojnych swoich na ołtarzu. ale ołtarz miedziany, który był przed panem, przeniósł z przedniej strony domu, aby nie stał między ołtarzem jego, a między domem pańskim; a postawił go po bok ołtarza ku północy. i rozkazał król achaz uryjaszowi kapłanowi, mówiąc: na tym większym ołtarzu będziesz zapalał całopalenie poranne i ofiarę śniędną wieczorną, i całopalenie królewskie, i ofiarę śniędną jego, i całopalenie wszystkiego ludu ziemi, i ofiarę ich śniędną, i ofiary mokre ich, i wszelką krwią całopalenia, i wszelką krwią innych ofiar będziesz kroił na nim; ale ołtarz miedziany będzie mi na radzenie się boga. i uczynił uryjasz kapłan według wszystkiego, jako był rozkazał król achaz. nadto poodcinał król achaz listwy podstawków, i pozbierał z nich wanny; do tego morze zdjął z wołów miedzianych, które były pod niem, a położył je na tle kamiennem. zasłone także sabatnią, którą było sprawiono w domu, i drzwi zewnętrzne, które król wchadzał, odjął od domu pańskiego dla bojaźni króla assyryjskiego. a inne sprawy achazowe, które czynił, zapisane są w kronikach o królach judzkich. i zasnął achaz z ojcami swymi, i pogrzebiony jest z ojcami swymi w mieście dawidowem. a królował ezechyjasz, syn jego miasto niego.

17

roku dwunastego achaza, króla judzkiego, królował ozeasz, syn eli, w samaryi nad izraelem dziewięć lat. i czynił złe przed oczyma pańskiemu, wszakże nie tak jak inni królowie izraelscy, którzy byli przed nim. przeciwko niemu wyciągnął salmanasar, król assyryjski; i stał się ozeasz niewolnikiem jego, i dawał mu dań. a gdy obaczył król assyryjski, iż się ozeasz buntował przeciw niemu, a iż wyprowadził posły do sua, króla egipskiego, i nie posyłał dani dorocznej królowi assyryjskiemu, obległ go król as-

syryjski, a związawszy podał go do więzienia. i ciągnął król assyryjski przez wszystkę ziemię, aż przyciągnął do samaryi, pod którą leżał przez trzy lata. a roku dziewiątego ozeasza wziął król assyryjski samaryję, i przeniósł izraela do assyrii, a osadził je w hala i w habor nad rzeką gozan i w miastach medskich. a to się stało przeto, że grzeszyli synowie izraelscy przeciw panu, bogu swemu, który je wywiódł z ziemi egipskiej, aby nie byli pod mocą faraona, króla egipskiego; a bali się bogów cudzych, chodząc w ustawach poganów, które był pan wyrzucił przed obliczem synów izraelskich, i w ustawach królów izraelskich, które czynili. obłudnie synowie izraelscy postępowali, czyniąc co nie było rzeczą dobrą przed panem, bogiem swym, i pobudowali sobie wyżyny po wszystkich miastach swych, od wieży strażników aż do miasta obornnego; astawiali sobie słupów, i gajów na każdym pagórku wyniosłym, pod każdym drzewem gałęzistym, pałac tam kadzidla po wszystkich górach, jako narody, które wypędził pan przed obliczem ich; i czynili rzeczy co najgorsze, pobudzając pana ku gniewu, a służyli brzydkim bałwanom, o którym im powiedział pan, aby tego nie czynili. i oświadczał się pan przeciwko izraelowi, i przeciwko judzie, przez wszystkie proroki, i przez wszystkie widzące, mówiąc: nawróćcie się od dróg waszych złych, a strzeżcie rozkazania mego, i wyroków moich według wszystkiego zakonu, którym rozkazał ojcom waszym, a z którymem posłał do was proroki, sługi moje. lecz nie byli posłuszni; ale zatwardzili kark swój według karku ojców swych, którzy nie wierzyli w pana, boga swego. i wzgardzili wyroki jego, i przymierze jego, które uczynił z ojcami ich, i oświadczenia jego, któremi się oświadczał przeciwko nim, a chodzili za próżnością, i stali się próżnymi, i naśladowali poganów, którzy byli około nich, o których im rozkazał pan, aby nie czynili jako oni, i opuścili wszystkie rozkazania pana, boga swego, poczynili sobie lane bałwany, mi-anowicie dwóch cielców; poczynili też gaje, a kłaniali się wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i służyli baalowi. przewodząc też syny i córki swe przez ogień, i bawili się wieszczbami i wrózkami, i zaprzędali się, aby czynili zło przed oczyma pańskimi, pobudzając go do gniewu. przetoż się bardzo pan rozgniewał na izraela, a odrzucił go od oblicza swego, nic z nich nie zostawując, oprócz samego pokolenia judy. aleć i juda nie strzegł przykazań pana, boga swego; lecz chodził w ustawach izaelskich, których naczynili. przetoż odrzucił pan wszystko nasienie izraelskie, i utrapił je, a podał je w rękę łupieżcom, aż je odrzucił od oblicza swego. albowiem oderwał się izrael od domu dawidowego, a postanowili królem jerooboama, syna nabatowego; ale jeroobam odwiódł izraela od naśladowania pana, a przywiódł je do grzeszenia grzechem wielkim. i chodzili synowie izraelscy we wszystkich grzechach jerooboamowych, które on czynił, a nie odstąpili od nich, a odrzucił pan izraela od oblicza swego, jako powiedział przez wszystkie sługi swe proroki; a tak przeniesiony jest izrael z ziemi swej do assyrii, aż do dnia tego. potem przeprowadził król assyryjski lud z babilonu, i z kuta, i z awa, i z emat, i z sefarwaim, a osadził je w mias-

tach samaryi miasto synów izraelskich; którzy posiadły samaryję, mieszkali w miastach jej. a gdy tam oni mieszkać poczęli a nie bali się pana, posłał pan na nie lwy, którzy je zabijali. i powiedziano to królowi assyryjskiemu, mówiąc: narodowie, któreś przeniósł i osadził w miastach samaryi, nie wiedzą obyczaju boga onej ziemi; przetoż posłał na nie lwy, a nie je zabijają, dla tego, iż nie wiedzą obyczaju boga onej ziemi. tedy rozkazał król assyryjski, mówiąc: zawieźć tam jednego z kapłanów, któregoś stamtąd przywieźli, aby poszedłszy mieszkał tam, i nauczał ich obyczaju boga onej ziemi. przyszedł tedy jeden z kapłanów, których było wzięto z samaryi, i mieszkał w betel, a nauczał ich, jako się mieli bać pana. wszakże naczynili sobie każdy naród bogów swych, i postawili je w domu wyżyn, które byli pobudowali samaryjczycy, każdy naród w miastach swych, w których mieszkali, albowiem mężowie babilońscy uczynili sukkotbenot, a mężowie kutsy uczynili nergiel, a mężowie ematscy uczynili asyma. a hewejczycy uczynili nebahaz, i tartak; a sefarwaiczycy palili syny swe w ogniu adramelechowi, i anamelechowi, bogom sefarwaïmskim. a tak bali się pana, naczyniwszy sobie w pośrodku siebie kapłanów na wyżynach, którzy im usługiwali w domach wyżyn. a choć się pana bali, wszakże przecie bogom swoim służyli według zwyczajów onych narodów, skąd byli przeniesieni. ci aż do dnia tego sprawują się według zwyczajów starych, nie boją się pana, ani czynią według wyroków jego, i według ustaw jego, i według zakonu, i według rozkazania, które przykazał pan synom jakóbowym, którego przezwiał izraelem. uczynił też był pan z nimi przymierze, i rozkazał im, mówiąc: nie bójcie się bogów cudzych, i nie klaniajcie się im, ani im słuźcie, ani im ofiarujcie; ale pana, który was wywiódł z ziemi egipskiej mocą wielką i ramieniem wyciągnięciem, tego się bójcie, i jemu się klaniajcie, i jemu ofiarujcie; także ustaw, i sądów, i zakonu, i przykazań, które wam napisał, strzeżcie, czyniąc je po wszystkie dni, a nie bójcie się bogów cudzych. więc przymierza, którem czynił z wami, nie zapominajcie, ani się bójcie bogów cudzych. ale pana, boga waszego, się bójcie, a on was wybawi z ręki wszystkich nieprzyjaciół waszych; lecz nie usłuchali, ale owszem według obyczaju swego dawnego czynili. a tak narodowie oni bali się pana, wszakże przecie rytym bałwanom swoim służyli; a synowie ich, i synowie synów ich, według wszystkiego, co czynili ojcowie ich, tak i oni czynią, aż po dziś dzień.

18

roku trzeciego ozeasza, syna eli, króla izraelskiego, królował ezechyjasz, syn achaza, króla judzkiego. dwadzieścia i pięć lat mu było, gdy począł królować, a dwadzieścia i dziewięć lat królował w jeruzalemie. imię matki jego było abi, córka zacharyaszowa. i czynił co było dobrego przed oczyma pańskimi, według wszystkiego, jako czynił dawid, ojciec jego. on zniósł wyżyny, i skruszył bałwany, i powycinał gaje, a pokruszył węza miedzianego, którego był uczynił mojszesz; bo aż do onych dni izraelczycy kadzili mu, i nazwał go nehustan. w

panu bogu izraelskim ufaj; a po nim nie był żaden podobny jemu między wszystkimi królami judzkimi, i którzy byli przed nim. bo się trzymał pana, nie odstępując od niego, a strzegąc przykazania jego, które był przykazał pan mojżeszowi. a pan był z nim; i we wszystkim, do czego się obrócił, szczęściło mu się. wybił się też z mocy królówi assyryjskiemu, i nie służył mu. tenże poraził filistyny aż do gazy i granic jego, od wieży strażników aż do miasta obronnego. roku czwartego króla ezechijasza, (który był rok siódmy ozeasa, syna eli, króla izraelskiego) wyciągnął salmanaser, król assyryjski, przeciwko samaryi, i obległ ją. a wziął ją przy dokończeniu trzeciego roku; roku szóstego ezechijasza, (który był rok dziewiąty ozeasa, króla izraelskiego) wzięta jest samaryja. tedy przeniósł król assyryjski izraela do assyrii, i osadził nimi halach i habor u rzeki gazan, i miasta medskie. przeto, iż nie posłuchali głosu pana boga swego, ale przestępowali przymierze jego, i tego wszystkiego, co rozkazał mojżesz, sługa pański, nie słuchali i nie czynili. potem czternaście roku króla ezechijasza ruszył się sennacherib, król assyryjski, przeciw wszystkim miastom judzkim obronnym, i wziął je. a tak posłał ezechijasza, król judzki, do króla assyryjskiego, do lachys, mówiąc: zgrzeszyłem; odciągnij odemnie, cokolwiek na mnie włożysz, poniosę. tedy włożył król assyryjski na ezechijasza, króla judzkiego, dań trzy sta talentów srebra, i trzydzieści talentów złota. i dał ezechijasza wszystko srebro, które się znalazło w domu pańskim i w skarbach domu królewskiego. onegoż czasu obłupił ezechijasza drzwi domu pańskiego, i słupy, które samże ezechijasza, król judzki, był obył, a dał je królówi assyryjskiemu. wszakże posłał król assyryjski tartana, i rabsarysa, i rabsacesa z lachys do króla ezechijasza z wielkim wojskiem do jerozalemu. którzy wyciągnąwszy przyjechali ku jerozalemu, a przyciągnąwszy przyszli i położyli się u rur sadzawki wyższej, która jest podłe drogi brukowanej na polu blecharzowem. a gdy wołali na króla, wyszedł do nich elijakim, syn helkijaszowy, przełożony nad domem, i sobna pisarz, i joach syn asafowy, kanclerz. i rzekł do nich rabsaces: proszę powiedzcie ezechijaszkowi: tak mówi król wielki, król assyryjski: co to za ufność, na której się wspierasz? mówiłeś: (aleć to słowa daremne) rady i mocy mam dosyć do wojny. a teraz w kimże ufasz, żeś mi się sprzeciwił? oto teraz spolegasz na egipcie, jako na lasce trzciny, i to nałamanej, którą jeżeliby się kto podpierał, tedy winjdzie w rękę jego i przekole ją. takić jest farao, król egipski, wszystkim, co w nim ufają. a jeżeli mi rzeczenie: w panu bogu naszym ufność mamy: ażay nie ten jest, którego zniósł ezechijasza wyżyny i ołtarze? i rozkazał judzie i jerozalemu, mówiąc: przed tym ołtarzem kłaniać się będziecie w jerozalemie. przetoż teraz zaręcz się królówi assyryjskiemu, panu memu, a dam ci dwa tysiące koni; bądźziesz mógł mieć jedyndych tak wiele dniach? i jakoż się ty możesz oprzeć hetmanowi jednemu najmniejszemu z sług pana mego? choć pokładasz nadzieję w egipcie dla wozów i jedyndych. nadto, czy bez woli pańskiej przyciągnęłam przeciw temu miejscu, abym je zburzył? pan mówi do mnie: idź do

tej ziemi, a spustoszą ją. tedy rzekł elijakim, syn helkijaszowy, i sobna, i joach do rabsacesa: proszę mów do sług twoich po syryjsku, boć rozumiemy; a nie mów z nami po żydowski, gdzie słyszy lud, który jest na murze. którym odpowiedział rabsaces: ażay mię do pana twego, albo do ciebie przysłał pan mój, abym te słowa mówił? ażay nie do tych mężów, którzy siedzą na murze, aby jedli łąna swoje, i pili moc swój z wami. a tak stanąwszy rabsaces wołał głosem wielkim po żydowski, a mówiąc rzekł: słuchajcie słów króla wielkiego, króla assyryjskiego. tak mówi król: niech was nie zwodzi ezechijasza; bo was nie będzie mógł wyrwać z ręki mojej. a niech wam nie rozkazuje ufać ezechijasza w panu, mówiąc: pewnie nas wyrwie pan, a nie będzie podane to miasto w rękę króla assyryjskiego. nie słuchajcie ezechijasza. albowiem tak mówi król assyryjski: uczynicie ze mną przymierze, a wynijdźcie do mnie, a jedźcie każdy z winnicy swojej i każdy z figi swojej, i pijcie każdy wodę z studnicy swojej, aż przyjdę a pobiorę was do ziemi podobnej ziemi waszej, do ziemi żyznej i obfitującej winem, do ziemi chleba i winnic, do ziemi drzew oliwnych, i oliwy, i miodu; i będziecie żyli, a nie pomrzecie. nie słuchajcież ezechijasza; bo was zwodzi, mój wjac: pan was wybawi. iżay mogli bogowie narodów wybawić każdy ziemię swoją, z ręki króla assyryjskiego? gdzież jest bóg emat i arfad? gdzież jest bóg sefarwaim, ana i awa? iżali wyrwali samaryję z rąk moich? któryż jest między wszystkimi bogi tych ziem, którzyby wyrwał ziemię swoją z ręki mojej? a miałby pan wyrwać jerozalem z ręki mojej? ale milczał lud, i nie odpowiedzieli mu słowa; bo takie było rozkazanie królewskie, mówiąc: nie odpowiadajcie mu. przyszedł tedy elijakim, syn helkijaszowy, przełożony domu, i sobna pisarz, i joach, syn asafowy, kanclerz, do ezechijasza, rozdarłszy szaty swe, i oznajmili mu słowa rabsacesowe.

19

a gdy to usłyszał król ezechijasza, rozdarł szaty swoje, a oblekł się w wór, i wszedł do domu pańskiego; i posłał elijakima, sprawcę domu swego, i sobnę pisarza, i starsze z kapłanów, obleczone w wory, do izajasza proroka, syna amosowego. którzy rzekli do niego: tak mówi ezechijasza: dzień utrapienia i łajania, i bluźnierstwa jest ten dzień; albowiem synowie przyszli aż do porodzenia, a siły nie masz ku rodzeniu. oby usłyszał pan, bóg twój, wszystkie słowa rabsacesowe, którego przysłał król assyryjski, pan jego, uragać bogu żywemu! aby się pomścił onych słów, które słyszał pan, bóg twój. przetoż uczyni modlitwę za te ostatki, które się znajdują. przyszli tedy słudzy króla ezechijasza do izajasza. którym odpowiedział izajasza: tak powiedzcie panu waszemu: to mówi pan: nie bój się tych słów, któreś słyszał, któremi mi lżyli słudzy króla assyryjskiego. oto ja puszczę nań ducha, a usłyszy wieść, a wróci się do ziemi swojej, i położę go mieczem w ziemi jego. ale wróciwszy się rabsaces znalazł króla assyryjskiego dobywającego lebnę; albowiem usłyszał, iż odciągnął był od lachys. a usłyszawszy o tyraku, królu etyopskim, że mówino: oto wyciągnął na wo-

ję przeciwko tobie, znowu pisał posły do ezechyjasza, mówiąc: to powiedzcie królowi ezechyjaszowi, królowi judzkiemu, mówiąc: niech cię nie zwodzi bóg twój, któremu ty ufasz, a mówisz: nie będzie podane jerozalemu w ręce króla assyryjskiego. otoś słyszał, co poczynili królowie assyryjscy wszystkim ziemiom, burząc je; a tybys miał być wybawiony? izali wybawili bogowie narodów te, które wygubili ojcowie moi, gozan, i haran, i resef, i syny eden, którzy byli w telassar? gdzie jest król emat, i król arfad, i król miasta sefarwaim, ana i awa? przetoż wziąwszy ezechyjasz list z ręki posłów, przeczytał go, i wszedłszy do domu pańskiego rozciągnął go ezechyjasz przed panem. i modlił się ezechyjasz przed panem, mówiąc: panie, boże izraelski, siedzący na cherubinach! ty, tyś sam jest bóg wszystkich królestw ziemi, tyś stworzył niebo i ziemię. nakłońże, panie! ucha twojego, a usłysz; otwórz, panie! oczy twoje, a obacz; usłysz słowa sennacheryba, który przyszedł hańbić ciebie, boga żywego. prawdać jest, panie! że spustoszyli królowie assyryjscy narody one, i ziemię ich. i powrzucał bogi ich w ogień; albowiem nie byli bogowie, ale robota rąk ludzkich, drewno, i kamień; przetoż je wygubili. a teraz, panie boże nasz! wybaw nas proszę z ręki jego, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, żeś ty, panie! sam bogiem. tedy posłał izajasz, syn amosowy, do ezechyjasza, mówiąc: tak mówi pan, bóg izraelski: o coś mię prosił z strony sennacheryba, króla assyryjskiego, wysłuchałem cię, a teś są słowa, które mówił pan o nim: panna, córka syońska, wzgardziła cię, śmiała się z ciebie, kiwała głową za tobą córka jerozalemska. kogożeś hańbił, i kogo bluźnił? przeciwko komużeś podniósł głos, a wyniosłeś ku górze oczy swoje? przeciw świętemu izraelskiemu. przez posły twoje hańbiłeś pana mego, i rzekłeś: w mnóstwie wozów moich wstąpiłem na wysokie góry, i na strony libańskie, i podrąbię wysokie cedry jego, i wyborne jodły jego, i przyjdę aż do ostatnich przybytków jego, do lasów, i wybornych ról jego. jam wykopał źródła, i piłem wody cudze, a wysuszyłem stopami nóg moich wszystkie potoki obłężonych. i zażeś nie słyszał, że'm ja zdawna uczynił a od dni starodawnych stworzyłem je? a teraz mi-alżebym na nie przywieść spustoszenie, i obrócić w gromady gruzu; jako insze miasta obronne? których obywatele stali się jako bez rąk, przestraszeni są i zawstyżeni, bywszy jako trawa polna, i jako ziola zielone, i trawy po dachach, które pierwej schną, niż się dostają, mieszkające twoje i wyjście twoje, i wejście twoje znam, także popędlivość twoję przeciwko mnie. ponieważżeś się przeciwko mnie zaszuszył, a zapędy twoje przyszły do uszów moich, przetoż założę kolce moje za nozdrza twoje, a wędziłdo moje wprawię w gębę twoję, i wrócę cię tą drogą, którąś przyszedł, a to będziesz miał, ezechyjaszu! za znak: tego roku będziesz jadł samorodne zboże, i roku także drugiego samorodne zboże; ale roku trzeciego będziecie siał i żąć, i sadzić winnice i jeść owoc ich. ostatek bowiem domu judy, który pozostał, wko-rzeni się głęboko, i wyda owoc ku górze. albowiem z jerozalemu wynijdą ostatki, i ci, którzy są zachowani z góry syońskiej. gorliwość pana zastępów to uczyni. a przetoż tak mówi pan o królu assyryjskim: nie wni-

jdzie do miasta tego, ani tam dojdzie strzala jego, ani go ubieży tarcza, ani usypie szanćów około niego; drogą, którą przyszedł, wróci się, a do miasta tego nie wnijdzie, mówi pan. bo będę bronił miasta tego, i zachowam je sam dla siebie, i dla dawida, sługi mego. i stało się onej nocy, że wyszedł anioł pański, a pobił w obozie assyryjskim sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy. a gdy wstali rano, oto wszędy pełno trupów. przetoż ruszywszy się odjechał i wrócił się seneacheryb, król assyryjski, a mieszkał w niniewe. a gdy chwalił boga swego nesrocha w domu, tedy adramelech i sarsasar, synowie jego, zabili go mieczem, a sami uciekli do ziemi ararat. i królował assarhaddon, syn jego, miasto tego.

20

w one dni zachorował ezechyjasz aż na śmierć, i przyszedł do niego izajasz prorok, syn amosowy, i rzekł mu: tak mówi pan: rozpraw dom twój; bo umrzesz, a nie będziesz żył. tedy obrócił ezechyjasz twarz swoją do ściany, i modlił się panu, mówiąc: proszę, o panie! wspomnij teraz, że'm chodził przed tobą w prwadzie, i w sercu całem, czyniąc to, co dobrego jest w oczach twoich. i płakał ezechyjasz płaczem wielkiem. ale jeszcze izajasz nie wyszedł był do pół sieni, gdy się słowo pańskie stało do niego, mówiąc: wróć się, a mów do ezechyjasza, wodza ludu mego: tak mówi pan, bóg dawida, ojca twojego: wysłuchałem modlitwę twoję, a widziałem lzy twoje; oto ja uzdrawiam cię, dnia trzeciego wnijdziesz do domu pańskiego; i przydam do dni twoich piętnaście lat, a z ręki króla assyryjskiego wyrwę ciebie, i to miasto; i bronić będę tego miasta dla siebie, i dla dawida, sługi mego. przytem rzekł izajasz: przyniescie bryłę fig suchych, którą przyniosłszy włożyli na wrzód, i zgoił się. i rzekł ezechyjasz do izajasza: jaki znak tego, że mię uzdrowi pan, a iż pójdę dnia trzeciego do domu pańskiego? odpowiedział izajasz: toć będzie znakiem od pana, iż uczyni pan tę rzecz, którąś obiecał. chceszże, żeby ciem postąpił na dziesięć stopni, albo żeby się na wstecz nawrócił na dziesięć stopni? i rzekł ezechyjasz: snadniej może ciem postąpić na dół na dziesięć stopni, tego nie chcę; ale niech się wróci ciem na wstecz na dziesięć stopni. tedy wołał izajasz prorok do pana; i nawrócił ciem po onych stponiach, któremi był postąpił na zegarze słonecznym achazowym, na wstecz na dziesięć stopni. onegoż czasu posłał berodach baladan, syn baladanowy, król babiloński, list i dary do ezechyjasza; bo zasłyszal, że był zaniemógł ezechyjasz. i wysłuchał ich ezechyjasz i okazał im wszystkie skarbnice klejnotów swoich, srebro, i złoto, i rzeczy wonne, i olejki najwyborniejsze, i dom rynsztunków swoich, i wszystko, co się znajdowało w skarbach jego; nie było nic czego by im nie pokazał ezechyjasz w domu swym, i we wszystkich państwie swoim. przetoż przyszedł prorok izajasz do króla ezechyjasza, i rzekł mu: coć powiedzieli ci mężowie, a skąd przyszli do ciebie? i odpowiedział ezechyjasz: z ziemi dalekiej przyszli z babilonu. i rzekł: coż widzieli w domu twoim? odpowiedział ezechyjasz: wszystko, cokolwiek jest w domu moim, widzieli:

nie było nic, czego bym im nie pokazał w skarbach moich. ale iżaszek rzekł do ezechyjasza: słuchaj słowa pańskiego. oto przyjdą dni, w które zabiorą wszystko do babilonu, cokolwiek jest w domu twoim, i cokolwiek schowali ojcowie twoi aż do dnia tego; nie zostanie ci nic, mówi pan. ale i syny twoje, którzy wyynąją z ciebie, i które spłodzisz, pobiorą, i będą komornikami na dworze króla babilońskiego. tedy rzekł ezechyasz do iżaszka: dobre jest słowo pańskie, któreś mówił. nadto rzekł: zaiste dobre, jeżeli tylko pokój i prawda będzie za dni moich. ale inne sprawy ezechyaszowe, i wszystka moc jego, i jako uczynił sadzawkę, i rury, którymi przywiódł wodę do miasta to zapisano w kronikach o królach judzkich. i zasnął ezechyasz z ojcami swymi, a królował manases, syn jego, miasto niego.

21

we dwunastym roku był manases, gdy królować począł, a pięćdziesiąt i pięć lat królował w jerozalemie; a imię matki jego było hadsyba. i czynił złe przed oczyma pańskimi według obrzydłości tych narodów, które wygnął pan przed obliczem synów izraelskich. albowiem znowu pobudował wyżyny, które był poburzył ezechyasz, ojciec jego, i wystawił ołtarze baalowi, i nasadził gaj jako był uczynił achab, król izraelski, i kłaniał się wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i służył mu. pobudował też ołtarze w domu pańskim, o którym powiedział był pan: w jerozalemie położę imię moje. nadto nabadował ołtarzy wszystkiemu wojsku niebieskiemu w obu sieniach domu pańskiego. syna także swego przewiódł przez ogień, i przestrzegał czasów, i bawił się wieszczbą, i ustawił czarnoksiężniki, i guślarze, a bardzo wiele złego czynił przed oczyma pańskimi, drażniąc go. postawił także bałwana gajowego, którego był uczynił w domu, o którym był rzekł pan do dawida i do salomona, syna jego: w domu tym i w jerozalemie, którem obrał ze wszystkiego pokolenia izraelskiego, położę imię moje na wieki: a więcej się nie dopuszczę ruszyć nodze izraela z ziemi, którąm dał ojcom ich, by jedno skutecznie strzegły wszystkiego, com im rozkazał, i wszystkiego zakonu, który im przykazał sługą moją jaszek. ale nie słuchali; bo je zwiódł manases, tak iż się gorzej sprawowali niż narody, które wygładził pan przed obliczem synów izraelskich. aczkolwiek powiedział był pan przez sługi swoje proroki, mówiąc: przeto, że czynił manases, król judzki, te obrzydliwości, czyniąc gorsze rzeczy nad one wszystkie, które czynili amorejczycy, którzy byli przed nim, a że przywiódł w grzech i judę przez brzydkie bałwany swoje; przetoż tak mówi pan, bóg izraelski: oto ja przywiodę złe na jerozalemem i na judę, tak iż każdemu, co to usłyszy, zabrzmi w obu uszach jego. bo rozciągnę nad jerozalemem sznur samaryjski, i wagę domu achabowego, a wytrę jerozalemem, jako kto wyciera misę, a wytarliży przewraca ją dnem ku górze. i opuszczę ostatki dziedzictwa mego, a podam je w rękę nieprzyjaciół ich; i będą na łup, i na rozproszenie wszystkim nieprzyjaciółom swoim. przeto, iż się dopuszczali złego przed oczyma memi,

a drażnili mię ode dnia, którego wyszli ojcowie ich z egiptu, aż do dzisiejszego dnia. nadto i krwi niewinnej manases wylał bardzo wiele, tak iż nią napenił jerozalemem od końca do końca, oprócz grzechu swego, przez który przywiódł do grzechu judę, aby czynił złe przed oczyma pańskimi. a inne sprawy manasesowe, i wszystko co czynił, i grzech jego, którego się dopuścił, to zapisano w kronikach o królach judzkich. i zasnął manases z ojcami swymi, i pogrzebiony jest w ogrodzie domu swego, w ogrodzie ozy; a królował amon, syn jego, miasto niego. dwadzieścia i dwa lata miał amon, gdy królować począł, a dwa lata królował w jerozalemie. a imię matki jego było masallemet, córka harusa z jateby. i czynił złe przed oczyma pańskimi, jako czynił manases, ojciec jego. a chodził wszystkimi drogami, któremi chodził ojciec jego, służąc brzydkim bałwanom, którym służył ojciec jego, i kłaniał się im; i opuścił pana, boga ojców swoich, a nie chodził drogą pańską. ale się sprzyśięgli słudzy amonowi przeciwko niemu, i zabili króla w domu jego. tedy pobili lud onej ziemi wszystkie, którzy się byli sprzyśięgli przeciwko królowi amonowi; i postanowił lud onej ziemi królem jozijasza, syna jego, miasto niego. ale inne sprawy amonowe, które czynił, opisane są w kronikach o królach judzkich. i pochowano go w grobie jego w ogrodzie ozy; a królował jozijasza, syn jego, miasto niego.

22

ośm lat było jozijaszaowi, gdy począł królować, a trzydzieści jeden lat królował w jerozalemie; a imię matki jego było jedyda, córka adaja z besekatu. i czynił, co było dobrego przed oczyma pańskimi, chodząc wszystkimi drogami dawida, ojca swego, a nie uchylał się ani na prawo ani na lewo. a ósmnastego roku króla jozijasza posłał król safana, syna azalijasza, syna mesulama, pisarza, do domu pańskiego, mówiąc: idź do helkijasza, kapłana najwyższego, aby zebrał pieniądze, które wnoszone do domu pańskiego, które wybierali stróżowie progu od ludu. a niech je dawają w ręce rzemieślników, położonych nad robotą domu pańskiego, aby je dawali robotnikom, którzy robili w domu pańskim, naprawiając skazę domu; to jest, budownikom i cieślom, i murarom, i na zakupowanie drzewa, i kamienia ciosanego ku naprawie domu. wszakże niech nie czynią liczby z pieniędzy, które dawają do rąk ich; bo oni wiernie nimi szafować będą. i rzekł helkijasza, kapłan najwyższy, do safana pisarza. księgi zakonu znalazłem w domu pańskim. i dał helkijasza one księgi safanowi, i czytał je (safan). przyszedłszy tedy safan pisarz do króla, odniósł to królowi, i rzekł: zebrali słudzy twoi pieniądze, które się znalazły w domu pańskim, i oddali je w ręce rzemieślników położonych nad robotą w domu pańskim. oznajmił też safan pisarz królowi, mówiąc: dał mi księgę helkijasza kapłan; i czytał ją safan przed królem. a gdy usłyszał król słowa ksiąg zakonu, rozdarł szaty swe. i rozkazał król helkijasza nowym kapłanom, i ahykamowi, synowi safanowemu, i achborowi, synowi micheaszowemu, i safanowi pisarzowi, i asajaszowi, słudze

swemu, mówiąc: idźcie, poradzcie się pana o mię, i o lud, i o wszystkiego judę z strony słów tych ksiąg, które są znalezione; bo wielki jest gniew pański, który się zapalił przeciwko nam, przeto iż nie posłuchali ojcowie nasi słów tych ksiąg, żeby czynili według wszystkiego, co nam jest napisane. a tak poszedł helkijasz kapłan, i ahykam, i achbor, i safan, i azajasz, do hudy prorokini, żony selluma, syna tekui, syna araaszowego, który był stróżem szat; a ona mieszkała w jerozalemie na drugiej stronie miasta; i mówili z nią. która rzekła do nich: tak mówi pan, bóg izraelski. powiedzcie mężowi, który was posłał do mnie; tak mówi pan: oto ja przywiodę złe na to miejsce i na obywateli jego według wszystkich słów ksiąg tych, które czytał król judzki. przeto, że mię opuścili, i kadzili bogom cudzym, aby mię drażnili wszystkimi sprawami rąk swoich, dla czego rozpała się moje popędlivość moja przeciwko miejscu temu, i nie będzie ugaszona. a królowi judzkiemu, który was posłał o radę do pana, tak powiedzcie: tak mówi pan, bóg izraelski, o słowach, któreś słyszał: ponieważ zmiekkzone jest serce twoje, a upokorzyłeś się przed obliczem pańskim, słysząc, com powiedział przeciwko temu miejscu, i przeciwko obywatelom jego, iż ma przyjść w spustoszenie i w przekłństwo; rozdarłeś szaty swe, a płakałeś przedemną, i jam cię też wysłuchał, mówi pan. przetoż oto ja cię zbiorę do ojców twoich, a będziesz zebrany do grobu twego w pokoju, aby nie oglądały oczy twoje wszystkiego złego, które ja przywiodę na to miejsce. i odniesiono tę rzecz królowi.

23

tedy posławszy król, aby się zebrali do niego wszyscy starsi judczy i jerozalemscy, wstąpił król do domu pańskiego, i wszyscy mężowie judczy, i wszyscy obywatele jerozalemscy z nim, i kapłani, i prorocy, i wszystek lud od małego aż do wielkiego; i czytał, gdzie wszyscy słyszeli wszystkie słowa ksiąg przymierza, które były znalezione w domu pańskim. potem stanął król na majestacie, i uczynił przymierze przed panem, że chce chodźć za panem, i strzedz rozkazania jego, i świadectw jego, i wyroków jego ze wszystkiego serca, i ze wszystkiej duszy, i pełnić słowa przymierza tego, które były napisa ne w onych księgach. i przestał lud na onem przymierzu. i przykazał król helkijaszowi, kapłanowi najwyższemu, i kapłanom wtórego rzędu, i odźwiernym, aby wyrzucili z kościoła pańskiego wszystko naczynie, które sprawione było baalowi, i gajowi poświęconemu, i wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i spalił je precz za jerozalemem na polu cedron, a zaniósł popiół ich do betela. złożył też z urzędu popów, których byli postanowili królowie judczy, aby kadzili po wyżynach w miastach judzkich i około jerozalemu; przymtem i onych, którzy kadzili baalowi, słońcu i miesiącowi, i planetom, i wszystkiemu wojsku niebieskiemu. kazał też wynieść gaj święcony z domu pańskiego precz z jerozalemu ku potokowi cedron, a spalił go u potoku cedron, i starł go w proch, a popiół jego rozmiał na groby synów onegoż ludu. zburzył też domy

sodomczyków, które były w domu pańskim, kędy niewiasty tkaly opony do gaju poświęconego. i zawołał wszystkich kapłanów z miast judzkich, a splugawił wyżyny, na których kadzili, od gabaa aż do beerseba, i popsuł wyżyny przy bramach, które były w wejściu bramy jozuego książęcia miasta, a było po lewej stronie wchodzącemu w bramę miejską. wszakże nie przystępowali kapłani wyżyn do ołtarza pańskiego w jerozalemie, ale jadali chleby prasne między braćmi swoimi. splugawił też i tofet, które było w dolinie syna hennomowego, aby więcej nikt nie przewodził syna swego, ani córki swojej przez ogień ku czci molochowi. zagubił też one konie, które byli królowie judczy oddali słońcu, a stały, kędy wchodził do domu pańskiego, podłe mieszkania natanmelecha dworzanina, które było na przedmieściu; i wozy słońca spalił ogniem. także ołtarze, które były na dachu sali achazowej, które byli poczynili królowie judczy, i ołtarze, które był poczynił manases w obu sieniach domu pańskiego, pokazał król; a pospieszwszy się stamtąd kazał wrzucić proch ich w potok cedron. wyżyny także, które były przed jerozalem, i które były po prawej stronie góry oliwnej, których był nabudował salomon, król izraelski, astarotowi, obrzydłości sydończyków, i chamosowi, obrzydłości moabczyków, i melchomowi, obrzydłości synów amm onowych, splugawił król. i pokruszył słupy, a powycinał gaje, i nappełnił miejsca ich kośćmi ludzkiemi. nadto i ołtarz, który był w betel, i wyżynę, którą był uczynił jeroboam, syn nabatowy, który przywiódł do grzechu lud izraelski, i ten ołtarz, i wyżynę zepsuł, a spaliwszy onę wyżynę, starł na proch, i spalił gaj. a obróciwszy się jozjasz, obaczył groby, które tam były na górze, a posławszy pobrał kości z onych grobów, i popalił je na tymże ołtarzu; a tak go splugawił według słowa pańskiego, które mówił mąż boży, który był te rzeczy przepowiedział. i rzekł: cóż to jest za napis, który widzę? i odpowiedzieli mu mężowie miasta: grób to męża bożego, który przyszedłszy z judy opowiedział te rzeczy, któreś uczynił nad ołtarzem w betel. a on rzekł: zaniechajcie go, niechaj nikt nie rucha kości jego. i wybawili kości jego, i kości proroka onego, który był przyszedł z samaryi. wszystkie też domy wyżyn, które były w miastach samaryjskich, które byli pobudowali królowie judczy, drażniąc pana, zniósł jozjasz, i uczynił im według wszystkiego, jako był uczynił w betel. pozabijał także wszystkich kapłanów wyżyn, którzy tam byli na ołtarzach, i palił kości ludzkie na nich, potem się wrócił do jerozalemu. rozkazał też król wszystkiemu ludowi, mówiąc: obchodźcie święto przejścia panu, bogu waszemu, jako napisano w księgach przymierza tego. bo nie obchodzono takiego święta przejścia ode dni sędziów, którzy sądzili izraela, i przez wszystkie dni królów izraelskich, i królów judzkich. jako ośmnastego roku króla jozjasza, obchodzono takie święto przejścia panu w jerozalemie. ale i wieszczków, i czarowników, i obrazy, i brzydkie bałwany, i wszystkie obrzydłości, co ich było widać w ziemi judzkiej i w jerozalemie, wykorzenił jozjasz, aby wypełnił słowa zakonu napisane w księgach, które znalazł helkijasz kapłan w dom u pańskim. i

nie był podobny jemu król przed nim, któryby się nawrócił do pana z całego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej siły swojej, według wszystkiego zakonu mojżeszowego, ani po nim powstał jemu podobny. wszakże nie odwrócił się pan od popędywości wielkiego gniewu swego, którą był wzruszony gniew jego przeciw judzie dla wszelkiego rozdrażnienia, którym go był rozdrażnił manases. przetoż rzekł pan: i judę odrzuć od obliczności mojej, jakom odrzucił izraela, i wzgardzę to miasto, którym był obrał, to jest jerozalem, i dom ten, o którymem mówił: będzie tam imię moje. a inne sprawy jozyjaszowe, i wszystko, co czynił, opisane jest w kronikach o królach judzkich. za dni jego wyciągnął faraó nechó, król egipski, przeciw królowi assyryjskiemu ku rzece eufrates; wyjechał też król jozyjasz przeciwko niemu, którego on zabił w megiddo, gdy go ujrzał. i przywieźli go słudzy jego umarłego z megiddo, a przyprowadzili go do jerozalemu, i pogrzebali go w grobie jego. potem wzięwszy lud onej ziemi joachaza, syna jozyjaszowego, pomazali go, i królem go postanowili miasto ojca jego. dwadzieścia lat i trzy miał joachaz, gdy królować począł, a trzy miesiące królował w jerozalemie. a imię matki jego było chamutał, córka jeremiaszowa z lebny. i czynił złe przed oczyma pańskimi według wszystkiego, co czynili ojcowie jego. i związał go faraó nechó w rebli w ziemi emat, gdy królował w jerozalemie, a ułożył dań na onę ziemię sto talentów srebra, i talent złota. a królem postanowił faraó nechó elijakima, syna jozyjaszowego, miasto jozyjasza, ojca jego, i odmienił imię jego, a nazwał go joakim; ale joachaza wziął, który, gdy przyszedł do egiptu, tamże umarł. a to srebro i złoto dawał joakim faraonowi; przetoż szacował ziemię, aby mógł oddawać srebro według rozkazania faraonowego; od każdego według szacunku jego, brał srebro i złoto od ludu ziemi, aby je oddawał faraonowi nechowi. dwadzieścia i pięć lat miał joakim, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w jerozalemie. a imię matki jego było zebuda, córka fadajowa z rummy. i czynił złe przed oczyma pańskimi według wszystkiego, jako czynili ojcowie jego.

24

za dni jego wyciągnął nabuchodonozor, król babiloński. i stał się joakim niewolnikiem jego przez trzy lata, a potem wybił się z mocy jego. przetoż posłał pan przeciwko niemu wojska chaldejskie, i wojsko syryjskie, i wojska moabskie, i wojska synów ammonowych; i posłał je na judę, aby go wytracili według słowa pańskiego, które był powiedział przez sługi swe proroki. zaiste stało się to podług słowa pańskiego przeciwko judzie, aby go odrzucił od oblicza swego dla grzechów manasesowych, według wszystkiego, co był uczynił; i dla krwi niewinnej, którą wylewał, i napelnił jerozalem krwią niewinną, czego mu nie chciał pan odpuścić. a inne sprawy joakimowe, i wszystko co czynił, zapisane w kronikach o królach judzkich. a tak zasnął joakim z ojcami swymi, a królował joachyn, syn jego, miasto niego. ale nie ruszał się więcej król egipski z

ziemi swej. bo był wziął król babiloński wszystko od rzeki egipskiej aż do rzeki eufrates, co przynależało królów egipskimu. ośmnaście lat miał joachyn, gdy królować począł, a trzy miesiące królował w jerozalemie. imię matki jego było nehusta, córka el-natanowa z jerozalemu. i czynił złe przed oczyma pańskimi, według wszystkiego, jako czynił ojciec jego. czasu onego przyciągnęli słudzy nabuchodonozora, króla babilońskiego, przeciwko jerozalemu, i przyszło miasto w oblężenie. przyciągnął też nabuchodonozor, król babiloński, przeciwko miastu, gdy słudzy jego leżeli około niego. tedy wyszedł joachyn, król judzki, do króla babilońskiego, on i matka jego, i słudzy jego, i księżta jego, i dworzanie jego, i wziął go król babiloński roku ósmego królowania swego. i wyniósł stamtąd wszystkie skarby domu pańskiego, i skarby domu królewskiego, i potłukł wszystkie naczynia złote, które był sprawił salomon, król izraelski, w kościele pańskim, jako był powiedział pan. i przeniósł wszystko jerozalem, i wszystkich książąt, i wszystkich lud rycerski, więźniów dziesięć tysięcy, i wszystkich cieśli, i kowali, a nie został tam nikt, oprócz ubogiego ludu onej ziemi. przeniósł i joachyna do babilonu, i matkę królewską, i żony królewskie, i dworzan jego, i rycerski lud onej ziemi zawiódł w niewolę z jerozalemu do babilonu. wszystkich też mężów walecznych siedm tysięcy, i cieśli, także i kowali tysiąc, i wszystkich godnych ku bojowi, tych zawiódł w niewolę król babiloński do babilonu. a królem postanowił król babiloński króla mataniasza, stryja jego, miasto niego, i odmienił mu imię, a nazwał go sedekijasza. dwadzieścia i jeden lat miał sedekijasza, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w jerozalemie; a imię matki jego było chamutał, córka jermiaszowa z lebny. i czynił złe przed oczyma pańskimi według wszystkiego, jako czynił joakim. albowiem się to stało dla rozniewiania pańskiego przeciwko jerozalemu i judzie, aż je odrzucił od twarzy swojej. wtem zasię odstąpił sedekijasza od króla babilońskiego.

25

i stało się roku dziewiątego królowania jego, miesiąca dziesiątego, dnia dziesiątego tegoż miesiąca, że przyciągnął nabuchodonozor, król babiloński, on i wszystko wojsko jego przeciw jerozalemu, i położył się obozem u niego, a porobił przeciwko niemu szançe w okolo. a tak oblężone było miasto aż do jedenastego roku króla sedekijasza. tedy dnia dziewiątego czwartego miesiąca był wielki głód w mieście, a nie miał chleba lud ziemi. i przełamano mur miejski, i gonilo wojsko chaldejskie króla, i pojmalo go na polach jerycho; a wszystko wojsko jego rozpierchnęło się od niego. a tak pojmanwszy króla przywiedli go do króla babilońskiego do rebli, kędy o nim uczynili sąd. a synów sedekijaszowych pozabijali przed oczyma jego; potem sedekijasza osłepiwszy związali go łańcuchami miedzianymi, i zawiedli go

do babilonu. potem miesiąca piątego, siódmego dnia tegoż miesiąca, (ten jest rok dziewiętnasty królowania nabuchodonozora, króla babilońskiego) przyciągnął nabuzardan, hetman żołnierski, sługa króla babilońskiego, do jerozalemu; i spalili do pański, i dom królewski, i wszystkie domy w jerozalemie, owa wszystko budowanie kosztowne popalił ogniem. mury także jerozalemskie w około rozwalilo wszystko wojsko chaldejskie, które było z onym hetmanem żołnierskim. a ostatek ludu, który był został w mieście, i zbiegi, którzy byli zbiegli do króla babilońskiego, i inne pospólstwo, przeniósł nabuzardan, hetman żołnierski. tylko z ubogich onej ziemi zostawił hetman żołnierski, aby byli winiarzami i oraczami. nadto słupy miedziane, które były w domu pańskim, i podstawki, i morze miedziane, które było w domu pańskim, potłukli chaldejczycy, i przenieśli wszystkę miedź do babilonu. kotły też i łopaty, i naczynia muzyczne, i misy i wszystko naczynie miedziane, którem usługiwano; pobrali. i kadzielnice, i miednice, i co było złotego w złocie, i co było srebrnego w srebrze, pobrał hetman żołnierski. słupy dwa, morze jedno, i podstawki, które był sprawił salomon w domu pańskim, a nie było wagi miedzi onego wszystkiego naczynia. ośmnaście łokci wwyż było słupa jednego, a gałka na nim miedziana; a gałka miała na wwyż trzy łokcie, a siatka i jabłka granatowe na galce w około, wszystko miedziane. takież też był i drugi słup z siatką, wziął też hetman żołnierski sarajego, kapłana przedniego, i sofonijasza, kapłana wtórego, i trzech odźwiernych. wziął też z miasta dworzanina jednego, który był przełożony nad ludem, rycerskim, i pięć mężów z tych, którzy stawali przed królem, którzy byli znaleźieni w mieście, i pisarza przedniego wojskowego, który spisywał lud onej ziemi, i sześćdziesiąt mężów ludu z onej ziemi, którzy się znaleźli w mieście. pojmawszy ich tedy nabuzardan, hetman żołnierski, zawiódł ich do króla babilońskiego do ryblaty. i pobił ich król babiloński, a pomordował ich w ryblacie w ziemi emat; a tak przeniesiony jest juda z ziemi swojej. ale nad ludem, który jeszcze był został w ziemi judzkiej, którego był zostawił nabuchodonozor, król babiloński, przełożył godolijasza, syna ahykamowego, syna safanowego. a gdy usłyszeli wszyscy hetmani wojska, sami i mężowie ich, że przełożył król babiloński godolijasza, tedy przyszli do godolijasza do masfy; mianowicie, izmael, syn natanijaszowy, i johanana, syn kareaszowy, i serajasza, syn tanhumeta netofatczyk a, i jezonijasza, syn maachatowy sami i mężowie ich. którym przysiągł godolijasza, i mężom ich, i rzekł im: nie bójcie się być poddanymi chaldejczykom; zostanie w ziemi, a służcie królowi babilońskiemu, i będzie wam dobrze. i stało się miesiąca siódmego, że przyszedł izmael, syn natanijasza, syna elisamowego, z nasienia królewskiego, i dziesięć mężów z nim, i zabili godolijasza, i umarli; także żydów i chaldejczyków, którzy z nim byli w masfa. tedy powstał wszystek lud od małego aż do wielkiego, i hetmani wojsk, a poszli do egiptu; bo się bali chaldejczyków. stało się także trzydziestego i siódmego roku pojmania joachyna,

króla judzkiego, dwunastego miesiąca dnia dwudziestego siódmego tegoż miesiąca, że wywyższył ewilmerodach, król babiloński, tegoż roku, gdy począł królować, głowę joachyna, króla judzkiego, uwolniwszy go z więzienia. i rozmawiał z nim łaskawie, a wystawił stolicę jego nad stolicę innych królów, którzy z nim byli w babilonie. odmienił też odzienie jego, w którym był w więzieniu, i jadł chleb zawsze przed obliczem jego po wszystkie dni żywota swego. obrok też jemu naznaczony ustawicznie mu dawano od króla, na każdy dzień po wszystkie dni żywota jego.

widzenie izajasza, syna amosowego, które widział nad judą i nad jerozalemem, za dni ozeasza, joatama, achaza, i ezechijasza, królów judzkich. słuchajcie niebios, a ty ziemio przyjmij w uszy swe! albowiem pan mówi: synówem wychował i wywyższył; ale oni odstąpili odemnie. zna wół nawstryechuarza swego, i osieł złób pana swego; ale izrael mię nie zna, lud mój nie rozumiewa. biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu nieprawością, nasieniu złośliwych; synom skażonym! opuścili pana, do gniewu pobudzili świętego izraelskiego, odwrócili się nazad. przeczcie tem więcej przyczyniacie przestępstwa, im więcej was biją? wszystka głowa chora, i wszystko serce mdle. od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz na nim nic całego; rana i siność, i rany zagniłe nie są wyciśnione, ani zawiązane, ani olejkim odmiękczone. ziemia wasza spustoszona, miasto wasze popalone ogniem. ziemię waszą cudzoziemcy przed wami pożerają i pustoszą, jako zwykli cudzoziemcy. i została córka syońska jako chłodnik na winnicy, jako budka w ogrodzie ogórczanym, i jako miasto zburzone. by nam był pan zastępów nie zostawił trochę ostatków, byłibyśmy jako sodoma, stalibyśmy się byli gomorze podobnymi. słuchajcie słowa pańskiego, książęta sodemscy! przyjmujcie w uszy zakon boga naszego, ludzie gomorzy! cóż mi po mnóstwie ofiar waszych? mówi pan. jużem syty całopalenia baranów, i loju tłustego bydła; a krwi cielców, i baranków, i kozłów nie pragnę. gdy przychodzicie, abyście się okazywali przed twarzą moją, któż tego żądał z rąk waszych, abyście deptali sieni moje? nie ofiarujcież więcej ofiary daremnej. kadzenie jest mi obrzydłością; nowiu miesiąca i sabatu, gdy zwoływasie zgromadzenia, nie mogę ścierpieć (bo nieprawością jest) ani dnia zapowiedzianego. nowych miesięcy waszych, i uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja; stały mi się ciężarem; upracowałem się nosząc je. przetoż gdy wyciągniecie ręce wasze, skryję oczy moje przed wami; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; bo ręce wasze krwi są pełne. omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić. uczcie się dobrze czynić; szukajcie sądu, podźwignijcie uciśnionego, sąd czynicie sierocie, ujmujcie się o krzywdę wdowy. przyjdźcież teraz, a rozpierajmy się z sobą, mówi pan: choćby były grzechy wasze jako szarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą. będzieciecieli powolni, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. lecz jeżeli nie będziecie posłusznymi, ale odpornymi, od miecza pożarci będziecie; bo usta pańskie mówiły. jakoć się stało nierządnicą to miasto wierne, pełne sądu? sprawiedliwość mieszała w niem; lecz teraz mężobójcy. srebro twoje obróciło się w żużel; wino twoje pomieszało się z wodą. książęta twoi są uporni, i towarzysze złodziei; każdy z nich miłuje dary, a jadą za nagrodą; sierocie nie czynią sprawiedliwości, a sprawa wdowy nie przychodzi przed nich. przetoż mówi pan, pan zastępów, możny izraelski: oto ucieszę się nad nieprzyjaciółmi moimi,

a pomszczę się nad przeciwnikami swymi. i obróćę rękę moję na cię, a wypalę aż do czysta żużelice twoję, i odpędzę wszystkie cenę twoję. a przywrócę sędziów twoich, jako przedtem byli, i radców twoich, jako na początku. potem cię nazywać będą miastem sprawiedliwości, miastem wiernem. syon w sądzie okupione będzie, a ci, co się do niego nawrócą, w sprawiedliwości. ale przewrotnicy i grzesznicy we spół starci będą, a ci, co opuścili pana, zniszczają. albowiem zawstydeni będziecie dla gajów, którychście pożądali; i poharbieni dla ogrodów, któreście sobie obrali. gdy się staniecie jako dąb, z którego liście opadły, a jako ogród, w którym wody nie masz. i będzie mocarz jako zgrzebia, a ten, który go uczynił, jako iskra; i zapalą się oboje pospołu, a nie będzie, ktoby zagasił.

2

słowo, które widział izajasza, syn amosowy, nad judą i nad jerozalemem. i stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody. i pójdzie wiele ludzi, mówiąc: pójdzcie a wstąpmy na górę pańską, do domu boga jakóbowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z syonu wyjdzie zakon, a słowo pańskie z jerozalemu. i będzie sądził między narodami, a będzie karał wiele ludzi. i przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy. domie jakóbowy! pójdzcie, a chodźmy w światłości pańskiej. aleś ty opuścił lud swój, dom jakóbowy! gdyż są pełni obrzydliwości narodów wschodnich, i są wieszczkami jako filistynowie, a w synach cudzych się kochali. napelniona jest ziemia ich srebrem i złotem, a końca nie masz skarbow ich. napelniona jest ziemia ich końmi, a końca nie masz wozom ich. napelniona też jest ziemia ich bałwanami, robocie rąk swoich kłaniają się, które poczyniły palce ich. i kłania się pospolity człowiek, a unia się i zacny mąż; przetoż nie odpuszczaj im. wnijdź w skalę, a skryj się w prochu przed strachem pańskim, i przed chwałą majestatu jego. oczy wyniosłe człowiecze zniżone będą, a wysokość ludzka nachylona będzie; ale sam pan wywyższony będzie dnia onego. albowiem dzień pana zastępów przyjdzie na wszelkiego pysznego i wyniosłego, i na każdego wywyższonego, że będzie poniżony; i na wszystkie cedry libańskie wysokie a podniosłe, i na wszystkie dęby basańskie; i na wszystkie góry wysokie, i na wszystkie pagórki wyniosłe; i na każdą wieżę wysoką, i na każdy mur obronny; i na wszystkie okręty morskie, i na wszystkie malowania rozkoszne. i będzie nachylona wyniosłość człowieka, a wywyższenie ludzkie zniżone będzie; ale sam pan wywyższony będzie dnia onego. lecz bałwany ich do szczytu pokruszone będą. tedy wnijdą do jaskiń skalnych, i do jam podziemnych przed strachem pańskim, i przed chwałą majestatu jego, gdy powstanie, aby ziemię potarł. dnia onego wrzuci człowiek bałwany swe srebrne i bałwany

swe złote, które mu naczyniono, aby się im klaniał, w dziury kretów i nietoperzy. i wnijdzie w rozpadliny skalne, i na wierzchołki opok przed strachem pańskim, i przed chwałą majestatu jego, gdy powstanie, aby potarł ziemię. przestańcież ufać w człowiekowi, którego dech jest w nozdrzach jego; bo za cóż on ma być poczytany?

3

albowiem oto panujący pan zastępów odejmie od jerozalemu i od judy łaskę, i podporę, wszelaką podporę chleba, i wszelaką podporę wody. mocarza i męża walecznego, i sędziego, i proroka, i mędrca, i starca; rotmistrza nad pięćdziesiąt, a męża poważnego, i radcę, i mądrego rzemieślnika, i krasomówcę. i dam im dzieci za książętą; dzieci mówię panować będą nad nimi. i będzie uciskał między ludem jeden drugiego, i bliźni bliźniego swego: powstanie dziecię przeciwko starcowi, a podły przeciwko zacnemu. a gdy się uchwyci każdy brata swego z domu ojca swego, i rzecze: masz odzienie, bądźże książęciem naszym, a upadek ten zatrzymaj ręką swą: tedy on przysięże dnia onego, mówiąc: nie będę zawiązywał tych ran: albowiem w domu moim niemasz chleba, ani odzienia; nie stanowiąć mię książęciem nad ludem. bo jerozaleń upada, a juda się wali, dlatego, że język ich, i sprawy ich są przeciwko panu, pobudzając do gniewu oczy majestatu jego. postawa oblicza ich świadczy przeciwko nim; grzech swój, jako sodomczycy, opowiadają, a nie tają go. biada duszy ich! albowiem sami na się złe przywodzą. powiedzcie sprawiedliwemu, że mu dobrze będzie; bo owoc uczynków swoich pożywać będzie. ale biada niepobożnemu! złe mu będzie; albowiem odpłata rąk jego dana mu będzie. książęta ludu mego są dziećmi, a niewiasty panują nad nimi. o ludu mój! ci, którzy cię wodzą, zwodzą cię, a drogę ścieżek twoich ukrywają. powstał pan, aby sądził, stoi, aby sądził lud. pan przyjdzie na sąd przeciwko starszym ludu swego, i przeciwko książętom ich, a rzecze: wyście spustoszyli winnicę moję, zdzierstwo z ubogiego w domach waszych. przeczcie trzecie lud mój, a oblicza ubogich bijecie? mówi pan, pan zastępów. i rzekł pan: iż się wynoszą córki syońskie, a chodzą szyje wyciągnawszy, i mrugając oczyma przechodzą się, a drobno postępując nogami swemi szelest czynią: przetoż obłysy pan wierzch głowy córek syońskich, a pan smotęć ich obnaży. dnia onego odejmie pan ochędństwo podwiązek, także czepe i zawieszania, piżmowe jabłka, i manele, i zatyczki, bieretki, i zapony, i bindy, i przedniczki, i nausznicę; pierscionki, i naczelniki, odmiennie szaty, i płaszczyki, i podwiki, i wacki, zwierciadła, i rantuszki, i tkanki, i letniki. i będzie miasto wonnych rzeczy smród, a miasto pasa rozpasania, a miasto utrefionych włosów lysina, a miasto szerokiej szaty opasane worem, a miasto piękności ogorzeli. mężowie twoi od miecza upadną, a mocarze twoi w bitwie. i zasmućą się, a płakać będą bramy jego, a spustoszony na ziemi siedzieć będzie.

4

a w on dzień uchwyci się siedm niewiast męża jednego, mówiąc: chleb swój jeść będziemy, i odzieniem swem przyodziewać się będziemy; tylko niech nas zowią od imienia twego, a odejmij pohanbienie nasze. w on dzień latość pańska zająca i sławna będzie, a owoc ziemi bujny i pozorny tym, którzy zachowani będą z izraela. i stanie się, że kto zostanie na syonie, i który zostawiony będzie w jerozalemie, świętym słynąć będzie, każdy, który jest napisany do żywota w jerozalemie. gdy omyje pan plugastwo córek syońskich, a krew jerozalemską opłóć z niego w duchu sądu, i w duchu zapalenia. i stworzy pan nad każdym miejscem góry syońskiej, i nad każdym zgromadzeniem jej obłok we dniu, a dym i jasność palającego ognia w nocy: bo nad wszystką sławą będzie ochrona. a będzie namiotem na zasłone we dniu od gorąca, a na ucieczkę i ukrycie przede dżdżem i powodzią.

5

zaśpiewam teraz milemu memu piosnkę milego mego o winnicy jego. winnicę ma miły mój na pagórku urodzajnym; którą ogrodził, i wybrał z niej kamienie, a nasadził ją macicami wyborowymi, i zbudował wieże w pośrodku niej, także i prasę postawił w niej, a czekał, aby wydała grona; ale ona zrodziła płońne wino. a tak, obywatele jerozalemscy i mężowie judzcy! proszę, rozsądźcie teraz między mną i między winnicą moją. cóż dalej czynić było winnicy mojej, czego bym jej nie uczynił? gdy m rzekał, aby wydała grona, czemuż zrodziła płońne wino? a przetoż oznajmię wam, co ja uczynię winnicy mojej: rozbiórę plot jej, a będzie spustoszona; rozwałę ogrodzenie jej, a będzie podeptana, i uczynię ją pustą; nie będzie obrzezywana, ani okopywana, ale porośnie ostem i cierniem; obłokom też przykaże, aby na nią więcej dżdżu nie spuszczały. winnica zaiste paną zastępów jest dom izraelski, a mąż judzki szczepieniem jego rozkosznym. oczekiwał sądu, a oto uciśnienie; oczekiwał sprawiedliwości, a oto krzyk. biada wam, którzy przyłączacie dom do domu, a rolę do roli przyczyniacie, tak, że miejsca innym nie staje, jakobyście tylko sami mieszkać mieli na ziemi! pan zastępów rzekł w uszy moje: zaiste wiele domów spustoszeje, a wielkie i piękne domy będą bez obywatela. do tego dziesięć stają winnicy przyniosą jedną barylę wina, a jeden chomer nasienia wyda efa. biada tym, którzy rano wstawając chodzą za pijaństwem, a trwają na niem do wieczora, aż ich wino rozpal! a cytra, i lutnia, bęben i piszczałka, i wino bywa na biesiadach ich; ale na sprawy pańskie nie patrzą, a na uczynki rąk jego nie oglądają się. przetoż w niewolę pójdzie lud mój, iż nie ma umiejętności; a zacni jego będą głodnymi, i pospółstwo jego wyschnie od pragnienia. dlatego rozszerzyło piekło gardło swoje, a rozdarło nad miarę paszczkę swoją, i zstąpią do niego szlachta i pospółstwo jego, i zielę jego, i ci, którzy się wesela w niem. a tak będzie nachylony człowiek, a zacny mąż poniżony będzie, i oczy wyniosłych zniżone będą. ale pan za-

stępów wywyższony będzie w sądzie, a bóg święty ukaże się świętym w sprawiedliwości. i będą się paść baranki według zwyczaju swego, a przychodniowie pustyni bogaczy pożywać będą. biada tym, którzy ciągną nieprawość powrozami marności, a grzech jako powrozem wozowym! którzy mówią: niech się pospieszy, a niechaj nie omieszkuję sprawa jego, abyśmy ją widzieli; niech się przybliży i przyjdzie rada świętego izraelskiego, żebyśmy się dowiedzieli. biada tym, którzy nazywają złe dobrem a dobre złem; którzy pokładają ciemność za świetłość, a światłość za ciemność; którzy pokładają gorzkość za słodkość, a słodkość za gorzkość! biada tym, którzy się sobie zadają być mądrymi, a sami u siebie roztroprnymi! biada tym, którzy są mocni na picie wina, a mężom dużym ku nalewaniu napoju mocnego! którzy usprawiedliwiają niebożnego za podarki, a sprawiedliwych odejmują od nich! przetoż jako płomień ogniowy pożera parzdzieżę, i jako płomień plewy trawi: tak korzeń ich będzie jako zgnilizna, a kwiat ich jako proch ku górze pójdzie; albowiem odrzucili zakon pana zastępów, a wyrokiem świętego izraelskiego pogardzili. dlatego się zapaliła popędlliwość pańska przeciw ludowi swemu, a wyciągnawszy nań rękę swą poraził go, tak że się zatrząsnęły góry, i były trupy ich jako gnój po ulicach. w tem jednak wszystkim nie odwróciła się zapalczywość jego, ale jeszcze ręką jego jest wyciągniona. bo podniesie chorągiew do narodu dalekiego, a zaświeńie nań od kończyn ziemi, a oto rychło i prędko przyjdzie. żadnego spracowanego i upadającego nie będzie między nimi; nie będzie drzemiącego ani śpiącego, ani się rozepnie pas na biodrach jego, ani się rozewrnie rzemiyk u trzewików jego. strzaly jego ostre, i wszystkie łuki jego naciągnięne; kopyta koni jego jako krzemień poczynane będą, a koła jego jako burza. ryk jego jako lwie; będzie ryczał jak szczenięta lwie; będzie zgrzytał, i porwie łup, i uciesze z nim, a nie będzie ktoby go wydarł. i zasumni nad nim dnia onego jako szum morski. tedy spojrzymy na ziemię, a oto ciemność i ucisk; bo i światło zaćmi się przy wytraceniu jego.

6

roku, którego umarł król uzyjasz, widziałem pana, siedzącego na stolicy wysokiej i wyniosłej, a podolek jego napelniał kościoł. serafinowie stali nad nim, sześć skrzydeł miał każdy z nich; dwoma zakrywał twarz swoją, a dwoma przykrywał nogi swoje, a dwoma latał. i wołał jeden do drugiego, mówiąc: święty, święty, święty, pan zastępów; pełna jest wszystka ziemia chwały jego. i poruszyły się podwoje u drzwi od głosu wołającego, a dom pełny był dymu. i rzekłem: biada mnie! jużem zginął, przetoż, zem człowiek splugawionych warg, a mieszkam w pośrodku ludu, który ma splugawione wargi; a iż króla, pana zastępów, widziały oczy moje. i przyleciał do mnie jeden z serafinów, mając w ręce swej węgiel rozpalony, który kleszczykami wziął z ołtarza; i dotknął się ust moich, a rzekł: oto się dotknął ten węgiel warg twoich, a odejdzie nieprawość twoja, a grzech twój zgładzony będzie. potemem słyszał

głos pana mówiącego: kogoż pośle? a kto nam pójdzie? tedy rzekł: otom ja, pošlij mię. a on rzekł: idź, a powiedz ludowi temu: słuchajcie słuchając, a nie rozumijcie, a widząc patrzajcie, a nie poznawajcie. zatwardź serce ludu tego, a uszy jego obciąż, i oczy jego zawrzyj, aby nie widział oczyma swemi, a uszyna swemi nie słyszał, i sercem swem nie zrozumiął, a nie nawrócił się, i nie był uzdrowion. a gdem rzekł: dokądże panie? a on rzekł: dokąd nie spustoszęją miasta, tak aby nie było obywatela; i domy, aby nie było w nich człowieka, a ziemia do szczętu nie spustoszeje; dokąd pan daleko nie zapędzi wszelkiego człowieka, a nie będzie doskonałe spustoszenie w pośrodku ziemi; dokąd jeszcze na nią dziesiąta zguba nie przyjdzie, a dopiero skażona będzie, a wszakże jako one dęby, które są przy bramie zallechet podpora, tak nasienie święte jest podpora jej.

7

i stało się za dni achaza, syna joatamowego, syna uzyjasza, króla judzkiego, że przyciągnął rasyń, król syryjski, i facejasz, syn romelijasz, króla izraelskiego, pod jeruzalem, aby walczył przeciw niemu: ale go nie mógł dobyć. i oznajmiono domowi dawidowemu, mówiąc: zmówiła się syryja z efraimem. tedy się poruszyło serce jego, i serce ludu jego, jako się poruszają drzewa leśne od wiatru. tedy rzekł pan do izajasz: wyjdź teraz przeciw achazowi, ty, i sear jasub, syn twój, na koniec rur sadzawki wyższej, na drogę pola farbierzowego; a powiedz mu: patrz, abyś się nie frasował; nie bój się, a serce twoje niechaj się nie lęka tych dwóch ostatków głowien kurzących się, to jest, zapalczywości gniewu rasyń z syryjczykami, i syna romelijaszowego, przetoż, że złą radę uradzili przeciw tobie syryjczyk, efraim, i syn romelijaszowy, mówiąc: ciągnijmy przeciwko ziemi judzkiej, a utrapmy ją leżą, i oderwijmy ją do siebie, a postanówmy króla w pośrodku niej, syna tabealowego. tak mówi pan panujący: nie stanie się, i nie będzie to. albowiem głową syrii jest damaszek, a głową damaszku rasyń; a po sześćdziesięciu i pięciu latach będzie potarty efraim, tak, iż więcej ludem nie będzie. między tem głową efraimową będzie samaryja, a głową samaryi syn romelijaszowy. jeżeli nie uwierzycie, pewnie się nie ościeicie. nadto jeszcze rzekł pan do achaza, mówiąc: żądam sobie znaku od pana, boga twego, bądź na dole nisko, bądź wysoko w górze. tedy odpowiedział achaz: nie będę żądał, ani będę kuśił pana. a prorok rzekł: słuchaj teraz, domie dawidowy! małoż się wam zda, uprzykrzać się ludziom, że się uprzykrzacie i bogu mojemu? przetoż wam sam pan znak da. oto panna pocznie i porodzi syna, a nazwie imię jego immanuel. masło i miód jeść będzie, aży umiał odrzucać złe, a obierać dobre. - owszem, pierwiej niż będzie umiało to dziecię odrzucać złe i obierać dobre, ziemia, którą się ty brzydzisz, opuszczona będzie od dwóch królów swoich. ale na cię pan przywiedzie i na lud twój, i na dom ojca twego, dni, jakich nie było ode dnia, którego odstąpił efraim od judy, a to przez króla assyryjskiego. albowiem stanie się dnia onego, że za-

świśnie pan na muchy, które są na końcu rzek egipskich, i na pszczoły, które są w ziemi assyryjskiej. i przyjdą a usiądą wszystkie w dolinach pustych, i w rozpadlinach skalnych, i na wszystkich drzewach urodzajnych. dnia onego ogoli pan brzytwą najętą przez tych, którzy są za rzeką, to jest (przez króla assyryjskiego) głowę, i włosy na nogach, także i brodę wszczą ogoli. i stanie się dnia onego, że ledwie człowiek żywo krówkę, albo dwie owce zachowa. a wszakże dla obfitości mleka, którego nadoi, będzie jadł masło; masło zaiste i miód będzie jadł, kotkolew pozostanie w ziemi. stanie się też onegoż dnia, iż każde miejsce, gdzie było tysiąc winnych macic za tysiąc srebrników, ostem i cierniem porośnie. tedy z strzałami i z łukiem tam chodzić będą; bo ostem i cierniem zarośnie wszystka ziemia. na wszystkie też góry, które motyką kopane być mogą, nie przyjdzie strach ostu i ciernia; ale będą na pastwisko wołom, i na podęptanie owcom.

8

i rzekł pan do mnie: weźmij sobie księgi wielkie, a napisz na nich pismem człowiekiem: pospiesz się do łupu, pokwap się do korzyści. tedy wziął sobie za świadków wiernych uryjasza kapłana, i zacharyjasza, syna jeberechjaszowego. wtajemniczył przystąpił do prorokini, która począwszy porodziła syna. i rzekł pan do mnie: nazów imię jego: pospiesz się do łupu, pokwap się do korzyści. albowiem niżeli będzie umiało to dziecię wołać: ojciec mój i matka moja, lud króla assyryjskiego pobierze bogactwa damaszku, i lupy samaryi. nadto rzekł jeszcze pan do mnie, mówiąc: ponieważ wzgardził lud ten wody syloe, które cicho płyną, a waseli się z rasy, i syna romeljaszowego: przetoż oto pan przywiedzie na nich wody rzeki gwałtownej i wielkiej, to jest króla assyryjskiego, i wszystkę sławę jego, tak, że wystąpi ze wszystkich strumieni swoich, a wyleje ze wszystkich brzegów swoich. pocieczy i przez ziemię judzką, wyleje a rozejdzie się, aż do szyi wzbierze; a rozszerzone skrzydła jego napelnia szerokość ziemi twojej, o immanuel! zbierajcie się narody, wszakże potłumienie będziecie. przyjmujcie w uszy wszyscy w dalekiej ziemi; przepaszcie się, wszakże potłumieni będziecie; przepaszcie się, wszakże potłumieni będziecie. wnijdźcie w radę, a będzie rozerwana; namówcie się, a nie ostoi się; bo bóg z nami. tak bowiem pan rzekł do mnie, ująwszy mię za rękę, i dał mi przestrożę, żebym nie chodził drogą ludu tego, mówiąc: nie mówcie: sprzysiężenie. kiedykolwiek się jako oni, ani się lękajcie. pana zastępów samego poświęcajcie; a on niech będzie bojaźnią waszą, i on strachem waszym. a będzie wam poświęceniem; ale kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obywatelom domom izraelskim, sidłem i siecią obywatelom jerozalemskim. i otrąci się wielu ich o nie, upadną i skruszeni będą, usiadać się a pojmani będą. zawiaż to świadectwo, zapieczetuj zakon między uczniami moimi. tedy będą oczekiwali pana, który skrył oblicze swoje od domu jakóbowego, i poczekam go. oto ja i dzieci, które mi dał pan, są na znaki i na

cuda w izraelu, od pana zastępów, który mieszka na górze syon. a tak jeżeliby wam rzekli: dowiadujcie się od czarowników i od wieszczków, którzy szepcą i markocą, rzeczenie: izali się nie ma dowiadywać lud u boga swego? azaż umarłych miasto żywych radzić się ma? do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niemasz żadnej zorzy. dlaczego każdy z nich utrapiony i zgłodniały tulałby się musiał; a będąc zgłodniałym, sam w sobie gniewać się będzie; i zlorzeczyć królowi swemu, i bogu swemu, w górę poglądną. a gdy na ziemię spojrzysz, oto ucisk i ciemność, zaćmienie, bieda, i obaczy, że jest wraźny do ciemności.

9

ale jednak nie tak zaćmiona będzie ona ziemia, która uciśniona będzie, jako pierwszego czasu, gdy bóg dotknął ziemię zabulon, i ziemię neftalim; ani jako potem, gdy obciążył ku drodze morskiej przy jordanie galileę ludną. bo lud on, który chodzi w ciemności, ujrzysz światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie. rozmnożyłeś ten naród, aleś nie uczynił wielkiego wesela; wszakże weselić się będą przed tobą, jako się weselać czasu żniwa, jako się radują, którzy lupy dzielą; gdyż jarzmo brzemienia jego, a łaskę ramienia jego, i pręt poborcy jego złamiesz, jako za dni madyjańczyków, gdzie się wszystka bitwa bojujących z trzaskiem stała, i szaty były we krwi zbroczone, a co się spalić mogło, ogniem spalono. albowiem dziecię narodziło się nam, a syn dany jest nam; i będzie panowanie na ramieniu jego, a nazwią imię jego: dziwny, radny, bóg mocny, ojciec wieczności, książę pokoju; a ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiadzie na stolicy dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. uczyni to zawisła miłość pana zastępów. posłał pan słowo do jakóba, a upadło w izraelu. i dowie się wszystek lud efraim, i mieszkający w samaryi, którzy w hardości i w wyniosłości serca mówią: cegły upadły, ale my ciosanym kamieniem budować będziemy, podrabąno płonne figi, ale my to w cedry odmienimy. aleć pan wywyższy nieprzyjaciół rasy nowych nadeń, a nieprzyjaciół jego zbierze; syryjczyków z przodku, a filistyńczyków z tyłu, i pożra izraela całą gębą. a wszakże w tem wszystkim nie odwróci się zapalczywość jego, ale jeszcze ręka jego będzie wyciągniona. przeto, że się lud ten nie nawraca do tego, który go bije, a pana zastępów nie szuka: dlatego pan odetnie od izraela głowę i ogon, gałą i siwotę, dnia jednego. (starzec i uczciwy człowiek, ten jest głową, a prorok, który uczy kłamstwa, ten jest ogonem.) albowiem wodzowie ludu tego są zwodziciele, a którzy się im wodzić dadzą, zginęli. dlatego z młodzieńców jego pan się nie ucieszy, a nad sierotami jego, i nad wdowami jego nie żmiliuje się; albowiem wszyscy są obłudni i złośliwi, a każde usta mówią sprośność. a wszakże w tem wszystkim nie odwróci się zapalczywość jego; ale jeszcze ręka jego będzie wyciągniona. albowiem gdy się niepobożność jako ogień roznieci,

pożre głów i ciernie: potem zapali gęstwinię lasu, skąd się rozwija jako dym na powietrzu. albowiem dla rozgniewania pana zastępów zaćmi się ziemia, a ten lud będzie jako strawa ognia, i żaden bratu swemu nie przepuści. a porweli co po prawej stronie, przeciwie ląknąć będzie; a będzieli żarł po lewej, przeciwie się nie nasyć; każdy z nich ciało ramienia swego żreć będzie; manases efraima, a efraim manasesa, a obaj spolu będą przeciwko judzie. wszakże w tem wszystkim nie odwróci się zapalczliwość jego; ale jeszcze ręka jego będzie wyciągniona.

10

biada tym, którzy stanowią prawa niesprawiedliwe! i pisarzom, którzy ucisk na innych spisują! aby odpychał ubogiego od sądu, a wydzierali sprawiedliwość ubogich ludu mego; aby wdowy były korzyścią ich, a sierotki łupem ich. cóż uczynicie w dzień nawiedzenia, i spustoszenia, które z daleka przyjdzie? do kogoż się ucieczecie o wspomnienie? a gdzie zostawicie sławę waszą? aby się nie miała między więźniami uziżyć, i między pobitymi upaść. a wszakże w tem wszystkim nie odwróci się zapalczliwość jego; ale jeszcze ręka jego będzie wyciągniona. biada assurowi, różdże gniewu mego! chociaż kij rozniewiania mego jest w ręku jego. na naród obłudny posłę go, a o ludu zapalczliwości mojej przykażę mu, aby brał łup i wydzierał korzyści a położył go na podeptanie, jako błoto na ulicach. lecz on nie tak będzie mniemał, i serce jego nie tak będzie myślało, ponieważ w sercu swem ułożył, aby wytracił i wykorzenił niemal narodów. albowiem rzecze: izali książęta moi nie są też i królmi? izali chalmo nie jest jako karchemis? izali arfat nie jest jako emat? izali samaryja nie jest jako damaszek? jako ręka moja znalazła królestwa bałwańskie, chociaż bałwany ich większe były, niż w jerozalemie i w samaryi. izali jerozalemowi i bałwanom jego tak nie uczynię, jakom uczynił samaryi i bałwanom jej? i stanie się, gdy pan wykona wszystkie sprawę swoją na górze syońskiej i w jerozalemie, że nawiedzę owoc wyniosłego serca króla assyryjskiego, i pychę wysokich oczów jego; bo rzecze: w mojej ręce mojej uczyniłem to, i w mądrości mojej; bom był mądry, i odjąłem granice narodów, a skarby ich zabrałem, i wytraciłem obywateli jako mocarz. owszem ręka moja znalazła małętność narodów jako gniazdo; a jako zbierają ją, które są opuszczone, takiem jak wszystkie ziemie zebrał, a nie był ktoby skrzydłem ruszył, albo otworzył usta, i coby mrucał. izali się będzie przechwalał siekiera przeciw temu, który nią rąbie? izali się będzie wynosiła piła przeciw temu, który nią trze? jakoby się wynosiła różga przeciw temu, który ją podniósł? jakoby się przechwalał kij, że nie jest drewnem? przetoż pan, pan zastępów, posłę na tustych jego suchoty, a pod sławę jego z prędką się zapali, jako gwałtowny ogień; bo światłość izraelowa będzie ogniem, a święty jego płomieniem, który spali i pożre ciernie jego i oset jego dnia jednego. także wspaniałość lasu jego i urodzajnych pól jego, od duszy aż do ciała zniszczy, i stanie się jako chorąży od strachu uciekający. a pozostałych drzew lasu jego

mała liczba będzie, tak, że je i dziecię będzie popisać mogło. i stanie się dnia onego, że ostatki izraelskie, i ci, którzy zostali z domu jakóbowego, nie będą więcej polegać na tym, co ich bije; ale prawdziwie polegać będą na panu, świętym izraelskim. ostatek nawróci się, ostatek jakóbowy do boga mocnego. bo choćby lud twój, o izraelu! był jako piaszek morski, ostatek tylko z niego nawróci się. wytracenie naznaczone sprawi, że ziemia będzie opływała sprawiedliwością. wytracenie mówię naznaczone uczyni pan, pan zastępów, w pośrodku tej wszystkiej ziemi. przetoż tak mówi pan, pan zastępów: nie bój się assyryjczyka, ludu mój! który mieszkasz w syonie; różgą ubije cię, a łaskę swą podniesie na cię, jako na drodze egipskiej. albowiem po maluczkim czasie skończy się gniew mój przeciwko tobie, a na wygładzenie ich zapalczliwość moja powstanie. gdyż bicz nań wzbudzi pan zastępów, jako porażkę madyjańczyków na skale horeb; a jako podniósł różgę swoją na morze na drodze egipskiej tak ją nań podniesie. a dnia onego zdjęte będzie brzemień jego z ramienia twego, i jarzmo jego z szyi twojej; owszem, skażone będzie jarzmo od przytomności pomazanego. przyciągnie do ajat, przejdzie przez migron, w machmas złoży oręż swój. przejdą bród, w gieba jako w navstryechuzie nocować będą; ułęknie się rama, gabaa saulowe uciecie. podnieś głos twój, córko gallim! niech słyszą w lais, o ubogie anatot! ustąpi madmena; obywatele gabim zbiorą się do uciekania. jeszcze przez dzień zastanowiąwszy się w nobie, pogrozgi ręką swą górze córki syońskiej, i pagórkowi jerozalemskiemu. oto pan, pan zastępów, okrzese wszystkę siłę latorośli, a te, którzy są wysokiego wzrostu, podetnie; i będą wysocy poniżeni. gęstwiny także lasów siekiera wytnie, a liban od wielmożnego upadnie.

11

ale wyjdzie róższka ze pnia isajego, a latorostka z korzenia jego wyrośnie. i odpocznie na nim duch pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bojaźni pańskiej. i będzie czułym w bojaźni pańskiej, nie będzie według widzenia oczów swoich sądził, ani według słyszenia uszów swoich karał. ale będzie ubogich sądził w sprawiedliwości, a w prawości będzie karał cichych na ziemi. i uderzy ziemię różgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije nieubożnika. albowiem sprawiedliwość będzie pasem biodr jego, a prawda przepasaniem nerek jego. i będzie mieszkał wilk z barankiem, a lampart z kozłgiem będzie leżał; także cieli i szczenię lwie, i karmne bydlę pospolu będą, a małe dziecię rządzić ich będzie. krowa i niedźwiedzica społem paść się będą, a plód ich pospolu leżeć będzie, a lew jako wół plewy jeść będzie. a dziecię ssące będzie grało nad dziurą żmijow; a to, które odstawione jest, wpuści rękę swoją do dziury bazyliżkowej. nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej; bo ziemia będzie napełniona znajomością pańską, tak jako morze wodami napełnione jest. i stanie się dnia onego, że się za korzeniem isajego, który stanie za chorągiew narodom, poganie pytać będą; albowiem

odpocznienie jego sławne będzie. stanie się też dnia onego, iż pan powtóre rękę swą przyłoży, aby posiadł ostatek ludu swego, który pozostanie od asyryjczyków i od egiptu, i od patros, i od chus, i od elam, i od senaar, i od emat, i od wysp morskich. i podniesie chorągwie między poganami, a zgromadzi wygnanych z izraela, a rozproszonych z judy zbierze ze czterech stron ziemi. i ustanie nienawiść efraimowa, a nieprzyjaciela judowy wykorzenieni będą. efraim nie będzie nienawidził judy, a juda nie będzie trapił efraima; ale polecą na ramię filistynów na zachód, a pospół łupić będą narody na wschód słońca; na edomczyków i moabczyków ściągną rękę swą, a synowie amonowi posłuszni im będą. zniszczy też pan odnogę morza egipskiego, i podniesie rękę swoją przeciwko rzecze mocnym wiatrem swym, a rozdzieli ją na siedm potoków, i sprawi to, że ją w obuwii przechodzić będą. a będzie drogą bitą ostatkowi ludu jego, który pozostanie od asyryjczyków, jako była izraelowi dnia onego, kiedy wychodził z ziemi egipskiej.

12

i rzeczesz dnia onego: wysławiać cię będę, panie! przeto, że będąc rozgniewany na mię, odwróciłeś zapalczywość gniewu twego, a ucieszyłeś mię. oto bóg zbawienie moje, ufać będę, a nie ulknę się; albowiem pan, bóg mój, jest mocą moją, i pieśnią moją, i zbawieniem mojem. i będziecie z radością czerpać wody ze źródeł tegoż zbawienia. i rzeczenie dnia onego: wysławiajcie pana wzywajcie imienia jego, opowiadajcie między narodami sprawy jego, przypominajcie, że wysokie jest imię jego. śpiewajcie panu, albowiem wielkie rzeczy uczynił; niech to będzie wiadomo po wszystkiej ziemi. wykrzykaj a śpiewaj, obywatelko syońska! albowiem wielki jest w pośrodku ciebie święty izraelski.

13

brzemień babilonu, które widział izajasz, syn amosowy. na górze wysokiej podnieście chorągiew, podwyżcie głos do nich, dajcie znać ręką, a niechaj wnijdą w bramy książęce. jam przykazał poświęconym moim; przyzwałem też i mocarzów moich do wykonania gniewu mego, którzy się weselą z wywyższenia mego. głos zgrai na górach, jako ludu gęstego, głos i dźwięk królestw i narodów zgromadzonych: pan zastępów spisuje wojsko na wojnę. ciągną z ziemi dalekiej, od kończyn niebios, mianowicie pan i naczynia popędliwości jego, aby zburzył wszystkę ziemię. kwilcie! albowiem blisko jest dzień pański, który przyjdzie jako spustoszenie od wszechmocnego. dlatego wszelkie ręce osłabieją, a wszelkie serce człowiecze stopnieje. i będą przetrzaszeni, uciski i trapienia ogarną ich, jako rodząca boleć będą. każdy nad bliźnim swoim zdumieje się, oblicza ich płomieniowi podobne będą. oto dzień pański srogi idzie w zapalczywości i popędliwości gniewu, aby obrócił tę ziemię w pustynię, a grzeszników jej aby z niej wygładził. bo gwiazdy

niebieskie i planety ich nie dopuszczą świecić światłu swemu; zaćmi się słońce, gdy wschodzić będzie, a miesiąc nie wyda światła swego. i nawiedzę na okręgu ziemskim złość, a na niezbożnych nieprawości ich; i uczynię koniec pysze hardych, a hardość okrutników zniżę. męża droższym uczynię nad szczere złoto, a człowieka nad złoto z ofir. dlatego zatrzęsnę niebem, a poruszy się ziemia z miejsca swego w rozgniewaniu pana zastępów, i w dzień popędliwego gniewu jego. i będzie jako łani przepłoszona, i jako trzoda, której nie ma kto zgromadzić; każdy się do ludu swego obróci, i każdy do ziemi swojej uciecze. ktokolwiek znaleziony będzie, przebity będzie; a każdy, którzy siękolwiek do nich przyłączy, od miecza poleże. nadto i dziatki ich roztrącane będą przed oczyma ich; domy ich splundrowane będą, a żony ich pogwałcone będą. oto ja pobudzę przeciwko nim medów, którzy o srebro nie będą dbali, a w złości nie będą się kochali; ale z luków dziatki postrzelają, a nad płodem żywota nie zmiłują się, oko ich synom nie przepuści. i będzie babilon, który był ozdobą królestw i sławą zacności chaldejczyków, jako podwroćcie od boga sodomu i gomory. nie będą się w nim osadzać na wieki, ani mieszkac od narodu aż do narodu; ani tam rozbije namiotu arabczyk, ani tam pasterze z stadami odpoczywać będą. ale tam zwierzę odpoczywać będzie, a domy ich bestyjami napelnione będą; i będą tam mieszkac sowy, a pokusy tam skakać będą. i będą się sobie ozywać straszne potwory na palacach ich, a smoki na zamkach rozkosznych. a blisko tego że przyjdzie czas jego, a dni jego nie odwloką się.

14

albowiem zlituje się pan nad jakóbem, a obierze zasię izraela, i da im odpocznąć w ziemi ich; a przyłączy się do nich cudzoziemiec, i przystaną do domu jakóbowego. bo wezmą z sobą narody, i przywiodą je do miejsca swego; i weźmie je sobie dom izraelski w ziemi pańskiej w dziedzictwo za sługi i za służebnice; i imać będą tych, którzy ich imali, a panować będą nad tymi, którzy ich ciemieżyli. a dnia onego, któregoć pan da odpocznienie od pracy twojej i od strachu twego, i od niewoli ciężkiej, w którąś był podbity, weźmiesz tę przypowieść przeciw królowi babilońskiemu, i rzeczesz: o jako ustał poborca, ustał podatek złota! pan złamał kij niezbożnych, i różę panujących; tego, który ludzi bił w zapalczywości biciem ustawicznym, panował w gniewie nad narodami bez litości dręczonemi; teraz odpoczywa i jest w pokoju wszystka ziemia, wszyscy głośno śpiewają; i jody się weselą nad tobą, i cedry libańskie, mówiąc: od tego czasu, jakoś ty poległ, nie powstał, toby nas podcinał. i piekło ze spodu wzruszyło się dla ciebie, aby tobie przychodzącemu zaszło; wzbudziło dla ciebie umarłych, wszystkich książąt ziemi; rozkazało powstać z stolic swoich i wszystkim królom narodów. ci wszyscy odpowiadając mówią do ciebie: i tyś zemdlony jako i my, a stałeś się nam podobnym. stracona jest do piekła, pycha twoja i dźwięk muzyki twojej; podesłanoć mole, a robaki cię przykrywają. jakoż to, żeś spadł z nieba, o jutrzeńko! która

wschodzisz rano? powalonyś aż na ziemię, których wstąpił narody! wszakże ty mawiał w sercu swem: wstąpię na niebo, nad gwiazdy boże wywyższę stolicę moję, a usiądę na górze zgromadzenia, na stronach północnych: wstąpię na wysokość obłoków, będę równy najwyższemu. wszakże strącon jesteś aż do piekła, w głębokość dołu. którzy cię ujrzą, z tobą się oglądać, i przypatrywać ci się będą mówiąc: onże to mąż, który trwożył ziemię? który trząsał królestwami? który obrócił okrag świata w pustynię, a miasta jego poburzył, a więziom swoim nie otwarał ciemnicy? wszyscy królowie narodów, cokolwiek ich było, pochowani są w sławie, każdy w domu swoim. aleś ty odrzucony od grobu swego, jako latorośl obrzydła, jako szata zabitych, których poprzebijano mieczem, którzy zstępują do grobu kamiennego, jako ścierw podeptany. nie będziesz miał uczestnictwa z nimi w pogrzebie; boś ziemię twoję pokaził, i lud swój pomordował; albowiem nasienie złośników nie będzie wspomniane na wieki. gotujcie synów jego na zamordowanie dla nieprawości ojców ich, aby nie powstali, i nie odziedziczyli ziemi, nie napelnili miastami okręgu ziemskiego. bo powstanę przeciwko nim, mówi pan zastępów, a wykorzeńię imię babilonu, i ostatki jego, tak syna jako i wnuka, mówi pan; i uczynię je osiadłością bąków, i kalużami wód, i wymiotę go miotłą spustoszenia, mówi pan zastępów. przysiągł pan zastępów, mówiąc: zaiste, jakom umyślił, tak będzie, a jakom uradził, tak się stanie; iż potrę assyryjczyka w ziemi mojej, a na górach moich podepcę go; a odejdzie od nich jarzmo jego, i brzemie jego z ramienia jego zdjęte będzie. tać jest rada uradzona przeciw onej wszystkim ziemi; a tać jest ręka wyciągnięta przeciwko tym wszystkim narodom. a ponieważ pan zastępów postanowił, któż to wzruszy? a rękę jego wyciągnięną któż odwróci? roku, którego umarł król achaz, stało się to prociotwo; nie raduj się, ty wszystka ziemia filistyńska! iż złamana jest różga tego, który cię bił; bo z korzenia węzowego wynijdzie bazyliszek, a plód jego będzie smok ognisty latający. i będą się paść pierwotni nędznych, a ubodzy bezpiecznie odpoczną; ale korzeń twój głodem wygubię a ostatki twoje wybiję. kwilźcie bram! krzycz miasta! jużże się rozplynęła wszystka ty ziemia filistyńska! bo od północy ogień przyjdzie, a nie będzie, coby stronił od pocztów jego. a cóż odpowiedzą posłom narodu? to, że pan ugruntował syon, a do niego się uciekać będą ubodzy ludu jego.

15

brzemie moabczyków. ponieważ w nocy zburzone i spustoszone będzie ar moabskie, ponieważ w nocy zburzone i spustoszone będzie kir moabskie: wstąpi do bait, i do dybon, i do bamot z płacem; nad nebo, i nad medebą moab kwilić będzie; na każdej głowie jego będzie lysina, i każda broda ogolona będzie. na ulicach jego przepaszą się worem; na dachach jego i na rynkach jego każdy kwilić będzie, wracając się z płaczem. i będzie wołał hesebon i eleale, aż w jahas słyszany będzie głos ich; owszem i zbrojni moabscy narzekać będą, a dusza każdego z nich porzewniać

sobie będzie, mówiąc: serce moje ryczy nad moabem i nad twierdzami jego, aż do słyszeć w zoar, jako jałowica trzyletnia; bo drogą luchytską z płaczem pójdzcie, a na drodze choronaim krzyk jako w porażce podniosą; przeto, że wody nymrym zgina, że poschną ziola, uwiednie trawa, a nic nie będzie zielonego. przetoż, cokolwiek sobie zachowali, i majątności ich, odniosę do potoku arabskiego. bo obejdzie krzyk granicę moabską, aż do egłaim narzekanie jego, i aż do beer elim kwilenie jego; ponieważ i wody dymońskie krwi pełne będą; bo przylóżę dymonowi przydatki, a na tych, którzyby uszli z moabczyków, posłę lwy, i na ostatki w tej ziemi.

16

poślijcie baranki panującemu nad ziemią, od skały aż do pustyni, do góry córki syońskiej, bo inaczej moab będzie jako ptak tulający się, i z gniazda wypłoszony; tak będą córki moabskie przy brodach arnon. wnijdź w radę, uczynj sąd, wystaw cień swój w posród południa jako noc, skryj wyгнаńców, a tulającego się nie wydawaj. niech mieszkają u ciebie wyгнаńcy moi. o moabie! bądź ich ochroną przed pustoszcicielem; albowiem ustanie gwałtownik, ustanie pustoszyciel, a wygładzony będzie z ziemi ten, który innych depcze. i będzie zgotowana stolica w miłosierdziu, a usiądzie na niej w prawdzie w przybytku dawidowym ten, któryby sądził i szukał sądu, a czynił prędką sprawiedliwość. lecz słyszeliśmy o pysze moabowej, że bardzo pyszny jest, o hardości, i wyniosłości jego, i o zapalczywości jego; wszakże nie przyjdą do skutku zamysły jego. przetoż narzekać będzie moabczyk przed moabczykiem, wszyscy kwilić będą; nad gruntami miasta kirchareset wzdychać będą, mówiąc: jużzi są skażone. owszem i pola hesebońskie spustoszone są, i winna macica sabama. panowie narodów potarli najwyborniejsze macice jego, które aż do jazer sięgały, a szerzyły się po puszczy; latorośli jego rozłożyły się, i przesięgły morze. przetoż płacząc dla placu jazerczyków, i dla winnicy sabama oblewam się łzami mojemu, o hesebonie, i eleale! bo na letni owoc twój, i na żniwo twoje przypadł okrzyk wojenny. i ustalo wesele i radość nad polem urodzajem; na winnicach nie śpiewają ani wykrzykują; wina w prasach nie tłoczy ten, który je tłoczył; i jać wykrzykania poprzestają. dlatego brzmią wnętrzości moje nad moabem jako lutnia, a trzewa moje nad kircharesem. i stanie się, gdy się pokaże, że się spracował moab nad wyżynami, tedy wnijdzie do świątyni swojej, aby się modlił, ale nic nie sprawi. toć jest słowo, które pan z dawna powiedział o moabie. ale teraz powiedział pan, mówiąc: po trzech latach, jakie są lata najemnicze, sława moabowa zelżona będzie ze wszystką zgrają jego wielką, a ostatek jego lichy, maluczki i mdły będzie.

17

brzemie damaszku. oto damaszek przestanie być miastem, a stanie się kupą rumu. miasta aroer

opuszczone będą; dla trzód będą, które tam odpoczywać będą, a nie będzie, takoby je straszyl. i ustanie obrona od efraima, i królestwo od damaszku, i od ostatka syryjczyków, i jako sława synów izraelskich zniszczą, mówi pan zastępów. i stanie się dnia onego, że umniejszona będzie sława jakóbowa, a tustość ciała jego schudnie. albowiem azur będzie jako ten, który w żniwa zboże zbiera, a ramię jego żnie kłosy; i będzie jako ten, co zbiera kłosy w dolinie refaim. wszakże zostaną na nim pominione grona, jako na otręśnionej oliwie albo dwie albo trzy oliwki zostaną na wierzchu drzewa, a cztery albo pięć na rodzajnych gałęziach jego, mówi pan, bóg izraelski. dnia onego obejrzy się człowiek na stwórcy swego, a oczy jego na świętego izraelskiego poglądać będą; a nie obejrzy się na ołtarze, sprawę rąk swoich, ani na to, co uczyniły palce jego, patrzeć będzie, ani na gaje poświęcone, ani na obrazy słoneczne. dnia onego miasta mocy jego będą opuszczone, jako chrościnka i róższka, które opuszczone będą od synów izraelskich, i będziesz ziemią spustoszoną. boś zapomniała na boga zbawienia swego, i na skalę mocy twojej nie wspominałaś. przetoż choć szczepy rozkoszne szczepisz, i latorośli winne obce sadzisz; czasu szczepienia twego szczepy aby roşły, opatrujesz; nawet tegoż poranku, co siejesz, aby się puściło, starsz się: wszakże w dzień pożytku gromadno boleść i rozpacz żąć będziesz. biada zgrai ludu wielkiego, którzy huczą jako szum morski, i zgłębiali narodów, które szumią jako szum wód gwałtownych; narodom, które szumią jako szum wód wielkich; bo je pan sfuka, i uciekną daleko, i gonione będą od wiatru jako plewy po wierzchach gór, a jako wiecheć od wichru. bo czasu wieczornego nastąpi trwoga, a niż poranek przyjdzie, alic go nie masz. tenci jest dział tych, którzy nas pustoszą, i los tych, którzy nas plundrują.

18

biada ziemi, którą zaćmiałą skrzydła, która jest przy rzekach ziemi murzyńskiej! która posyła posłów przez morze po wodach w łodziach z sitowia, mówiąc: idźcie, posłowie przędcy! do narodu rozszarpanego i splundrowanego, do ludu strasznego z dawna i dotąd, do narodu do szczętu podeptanego, którego ziemię rzeki rozerwały. wszyscy obywatele świata i mieszkający na ziemi ujrzye, gdy będzie chorągiew podniesiona na górach, i gdy w trąbę trąbić będą, usłyszycie. albowiem tak mówi pan do mnie: uspokoj się, a przypatrywać się będę z przybytku mojego, a będę jako ciepło jasne po deszczu, a jako obłok wypuszczający rosę gorącości żniwa. bo przed zbieraniem wina, gdy się puci pączki, a kwiat wyda grono cierpkie jeszcze rosnące, tedy oberźnie latorośki nożami, a gałęzie odejmie i obtnie. i będą zastawione wszystkie wspól ptastwu na górach i zwierzętom ziemskim; i będzie na nich przez lato ptastwo, a wszelaki zwier ziemski na nich zimować będzie. czasu onego przyniesiony będzie dar panu zastępów od ludu rozszarpanego i splundrowanego, od ludu strasznego z dawna i dotąd, od narodu do szczętu podeptanego, którego ziemię rzeki rozry-

wały; a przeniesiony będzie na miejsce imienia pana zastępów, na gorze syon.

19

brzemie egiptu. oto pan jedzie na obłoku lekkim, i przyciągnie do egiptu, a poruszą się bałwany egipskie przed oblicznością jego, a serce egipczan rozplynie się w pośrodku ich. bo spuszczę egipczan z egipczanami, tak, iż walczyć będzie każdy przeciw bratu swemu, i każdy przeciw przyjacielowi swemu, miasto przeciwko miastu, królestwo przeciwko królestwu. i zniszczony będzie duch w egipczanach, a radę ich w niwecz obróć; i będą się radzić bałwanów i wieszczków, i czarowników, i wrózków swoich. i podam egipt w ręce panów okrutnych, a król srogi panować będzie nad nimi, mówi pan, pan zastępów. i zginą wody z morza, a rzeka osiśnie i wyschnie. i pójdą na wstecz rzeki, opadną i powysychają potoki groblami ujęte, trzcina i sitowie powysychają siewy przy potokach poschną, i zniszczą i zginą. i będą się smucić rybitwi, i żałośni będą wszyscy, którzy zarzucają do rzeki wędę; a którzy rozciągają sieci po wodzie, do nędzy przyjdą. także zawstydzą się ci, którzy tkają rzeczy lniane, i subtelne, i którzy siatki robią. albowiem sieci jego zepsowane będą, i wszyscy, którzy robią sadzawki dla ryb. zaisteż zgłupieli książęta soańscy, mądrych radców faraonowych rada zgłupiała. jakoż rzeczenie do faraona: jam jest syn mądrych, a syn królów starodawnych? gdzie teraz są mędrkowie twoi? niech ci teraz oznajmją, jeżeli wiedzą, co uradził pan zastępów przeciw egiptowi. zgłupieli książęta soańscy, zwiedzieni są książęta nofscy; zwiedli egipt przedniejsi w pokoleniu jego. pan puścił między nich ducha wichrowatego, i sprawi to, że pobłądzi egipt w każdej sprawie swojej, tak jako błądzi pijany przy zwracaniu swojem. i nie będzie żadna sprawa w egipcie, którąby uczynić miała głowa albo ogon, gałą albo sitowie dnia onego będzie egipt podobny niewiastom; bo się lękać i strachać będzie przed podniesieniem ręki pana zastępów, którą on podniesie przeciwko niemu. i będzie ziemia judzka egiptowi na postrach; każdy, kto wspomni na nią, będzie się lękał dla rady pana zastępów, którą postanowił o nim. dnia onego będzie pięć miast w ziemi egipskiej, mówiących językiem chananejskim, a przysięgających przez pana zastępów; lecz jedno z nich miastem spustoszenia nazwane będzie. dnia onego stanie ołtarz pański w pośrodku ziemi egipskiej, a słup wystawiony będzie panu przy granicy jego. a będzie na znak i na świadectwo panu zastępów w ziemi egipskiej. a gdy zawołają do pana dla tych, którzy ich ciemnili, tedy im posle wybawiciela i księcia, i wybawi ich. i będzie pan w egipcie poznany, bo poznają pana egipcianie dnia onego, a będą go czcić ofiarami i darami, i poślubią śluby panu, a wypełnią je. a tak uderzy pan egipt, aby go zbawił i uzdrowił go; bo się nawrócą do pana, a on się im da ubłagać, i uzdrowi ich. dnia onego będzie gościniec z egiptu do assyrii, i będą chodzić assyryjczycy do egiptu, a egipcianie do assyrii, i będą służyć panu egipcianie

z assyryjczykami. dnia onego będzie izrael jako trzeci między egipczanem i assyryjczykiem, a błogosławieństwo będzie w pośrodku ziemi. albowiem będzie im błogosławił pan zastępów, mówiąc: błogosławiony lud mój egipski, a sprawą rąk moich assyryjczykowie a izrael dziedzictwo moje.

20

roku, którego tartan przyciągnął do azotu, posłany będąc od sargona, króla assyryjskiego, i walczył przeciw azotowi, i dobył go; onegoż czasu rzekł pan przez izajasza, syna amosowego, mówiąc: idź, a rozwiąż wór z biodr twoich, a bity twoje zzuż z nóg twoich; i uczynił tak, i chodził nago i boso. i rzekł pan: jako chodzi sługa mój izajasz nago i boso, na znak i na cud tego, co się ma stać trzeciego roku egiptowi i murzyńskiej ziemi: tak powiedzie król assyryjski więźniów egipskich, i pojmanych murzyńskich, młodych i starych, nagich i bosych, z obnażonymi zadkami na hańbę egipczyków. i przelekną się, i wstydzić się będą za murzynów, na których się oglądali, i za egipczanów, z których się chlubil. tedy rzecze dnia onego obywatel tej wyspy: oto toć jest rzeczka nasza, do którejśmy uciekali o pomoc, abyśmy wyswobodzeni byli z mocy króla assyryjskiego; jakożbyśmy tedy uść mogli?

21

brzemień pustego morza. jako wicher na południe bieży, tak przyjdzie z puszczy, z ziemi strasnej. widzenie srogie jest mi okazane. przewrotny przewrotność broi, a pustoszyciel pustoszy. przyciągnijże, elamie! obłęż, medzie! babilon; wszelkiemu wzdychaniu jego koniec uczynię. dlatego napelnione są biodra moje boleścią, a ucisk ogarnął mię, jako ucisk rodzącą. skrzywiłem się słysząc, a strwożyłem się widząc. uleгло się serce moje, strach mię ogarnął; noc rozkoszy moich obróciła mi się w lękanie. przygotuj stół; niech straż na straży będzie; jedz, pij; wstańcie książęta, smarujcie tarcze. albowiem tak mi rzekł pan: idź, postaw stróża, któryby powiedział, cokolwiek ujrzy. i ujrzal wozy, i dwa rzędy jezdnych; wozy, które osły, i wozy, które wielbłądy ciągnęły: i przypatrywał się im z wielką bardzo pilnością. tedy zawołał jako lew: panie mój! jać stoję na straży ustawicznie we dnie; nawet na straży mojej staję na każdą noc. (a oto wtem przyjechali mężowie na wozach, i jazda dwoma rzędami.) i zawołał strażnik, a rzekł: upadł, upadł babilon, i wszystkie ryte obrazy bogów jego pokruszone o ziemię. babilon jest gumno moje, i zboże bojowiska mego. com słyszał od pana zastępów, boga izraelskiego, tom wam opowiedział. brzemień dumi. woła na mię ktoś z seiru: hej, stróżu! co się stało w nocy? stróżu! co się stało w nocy? rzekł stróż: przyszedł poranek, także i noc. chcieli szukać, szukajcie, nawróćcie się a przyjdźcie. brzemień na arabiją. po lasach arabii noclegi mieć będziecie, o podróżni dedańscy! niech zabiegą pragnącemu, niosąc wodę obywatele ziemi temańskiej; z chlebem

jego niech wynijdą przeciw uciekającemu. bo przed mieczami uciekać będą, przed mieczem dobytym, przed lukiem napiętym, przed ciężkością bitwy. gdyż tak rzekł pan do mnie: że po roku, jaki jest rok najemniczy, ustanie wszystka sława kedar. a ostatek pocztu strzelców męźnych synów kedar będzie umniejszony; albowiem to pan bóg izraelski mówił.

22

brzemień doliny widzenia. cóż ci się stało, żeś wszystka na dachy wystąpiła? miasto pełne wrzasku, i zgłelku, miasto weselące się! pobici twoi nie są pobici mieczem, ani zginęli w bitwie. wszyscy książęta twoi naporząd się rozpierzchnęli, od strzelców powiązani są wespół, i ci, którzy z daleka uciekają. dlatego rzekł: odstępacie odemnie, abym gorzko płakał; nie kwapcie się, cieszyć mię w spustoszeniu córki ludu mojego. albowiem to jest dzień ucisku i podeptania, i zamieszania od pana, pana zastępów, w dolinie widzenia, dzień burzenia murów, i wołania na góry. elam też wziął sajdak z wozami ludu wojennego, a kir okazał tarczę swoją. i stało się, że wyborne doliny twoje napelnione były wozami, a jezdni się potęgnie zasańcowali u bramy. i odkryta była zasłona judowa; a poglądałeś dnia onego na zbrojownię w domu lasu. i poglądaliście na rozwaliny miasta dawidowego, bo ich wiele było; i zgromadzili się wody sadzawki dolnej. także policzyliście domy w jeruzalemie, a rozwaliliście domy na oprawę murów. uczyniliście też przekop między dwoma murami, dla wód stawu starego, a nie oglądaliście się na tego, co go sprawił, a tego, który go zdawna zbudował, nie widzieliście. nadto, gdy wołał pan, pan zastępów, dnia onego do placu i do narzekania, i do oblyśnienia się, i do przepasania się worem; a oto radość i wesele wasze, zabijając woły, i bić owce, a jedząc mięso, i pijąc wino, mówić: jedzmy, pijmy, bo jutro pomrzemy. aleć to doszło uszów moich, mówi pan zastępów. przetoż wam ta nieprawość nie będzie odpuszczona; aż pomrzecie, mówi pan, pan zastępów. tak mówi pan, pan zastępów: idź, wnijdź do tego podskarbiego, do sobny, który jest przełożonym w domu, i rzecż: co ty tu masz? albo kogo tu masz, żeś tu sobie wykował grób? wykowałeś sobie na wysokim miejscu grób swój, a wystawiłeś na skale przybytek swój? oto pan, który cię przykrył jako zanego męża, a który cię kosztownie przyodział, prędko cię zatoczy jako kulę do ziemi szerokiej i przestronnej; tam umrzesz, tam i wozy sławy twojej zginą, o hańbo domu pana swego! a tak wypędzę cię z stanowiska twego, a z urzędu twego złożyć cię. a dnia onego przywzię sługę swego elijakima, syna helkijasowego; i obłękę go w szatę twoją, i pasem twoim potwierdzę go, panowanie też twoje dam w rękę jego; i będzie za ojca obywatelem jeruzalemskim, i domowi judzkiemu. i położę klucz domu dawidowego na ramieniu jego; gdy otworzy, nikt nie zawrze, a gdy zawrze, nikt nie otworzy. i wbiję go jako gwoźdź na miejscu pewnem, a będzie stolicą chwały domu ojca swego. a zawiśnie na nim wszystka sława domu ojca jego, synowie i córki, i wszystko naczynie by najmniejsze, od naczynia, z którego piją, aż do każdego naczynia winnego. dnia

onego, mówi pan zastępów, będzie wyjęty gwóźdź, który był wbity na miejscu pewnem, a będzie przyścięty i upadnie; odcięte będzie i brzemie, które jest na nim; bo pan mówił.

23

brzemie tyru. kwilcie okręty morskie! albowiem zburzony jest, tak, iż nie masz ani domu, ani ktoby przychodził z ziemi cytym. to mi o nich objawiono. umilknijcież, obywatele wyspy! którą kupcy sydońscy pływając przez morze napelniali. a którego dochody na wielkich wodach, nasienie sychor, żniwo jego dochód z rzeki, a w którym był skład narodów. zawstydz się, sydonie! bo rzekło morze, moc morską, mówiąc: nie pracuję w porodzeniu, i nie rodzą, i nie wychowuję młodzieńców, ani odchowuję panien. jako nad powieścią o egipcie, tak będą żałośni o tyrze. przeprawcie się przez morze, kwilcie obywatele wyspy! toż to jest miasto wasze weselące się? jego starożytność jestci ode dni dawnych; ale go zawiodą nogi jego na daleką wędrówkę. któż to postanowił o tyrze, który koronuje insze? którego kupcy są książętami, a kramarze jego sławnymi na ziemi? pan zastępów postanowił to, aby odhyził pychę wszelkiej sławy, a żeby do zniewagi przywiódł wszystkich znacznych na ziemi. nawróć się do ziemi swej, jako rzeka, o córko morską; nie maszci tam więcej pasa. rękę swoją wyciągnął na morze, zatrwóżył królestwa. pan rozkazał o chanaanie, aby zburzone były twierdze jego; i rzekł: już się nie będziesz więcej weseliła, ty zgwałcona panno, córko syońska! powstań, przepraw się do cytym; lecz i tam nie będziesz miała odpoczynku. oto ziemia chaldejska, ten lud nie był ludem. assyryjczyk założył ją dla obywateli pustyń, którzy wysławili zamki jej, pobudowali pałace jej; ale on ją w gruz obrócił. kwilcie okręty morskie! albowiem zburzona jest twierdza wasza. i stanie się dnia onego, że w zapamiętaniu będzie tyr przez siedmdziesiąt lat, przez wiek króla jednego. a po siedmdziesięciu latach tyr znowu będzie miał piosnkę, jako piosnkę nierządnicy. weźmij lutnię, obchodź miasto, o nierządnico w zapomnieniu podana! graj dobrze, długo śpiewaj, abyś na pamięć przyszła. i stanie się po wyjściu siedmdziesięciu lat, że tyr pan nawiedzi; ale się on zaś wróci do nierządniczego zysku swego, i będzie nierząd płodził ze wszystkimi królestwami ziemi, na obliczu ziemi. wszakże kupiectwo jego, i zysk jego będzie poświęcony panu. do skarbu odłożony, i schowany nie będzie; ale tym, którzy mieszkają przed panem, pożyteczne będzie kupiectwo jego, aby jedli do sytości, i mieli odzienie dobre.

24

oto pan obnaży ziemię, i spustoszy ją, i przemieni oblicze jej, a rozproszy obywateli jej. i będzie jako lud pospolity tak i książę; jako sługa, tak pan jego; jako dziewczka, tak pani jej; jako kupujący, tak sprzedawający; jako pożyczający, tak i ten, co u drugiego pożycza; jako lichwiarz, tak ten,

co lichwę daje. wielce obnażona będzie ziemia, i bardzo złupiona; albowiem pan mówił to słowo. plakać będzie i upadnie ziemia, zwątleje i obali się okrąg ziemski; zemdleją wysokie narody ziemskie, przeto, że ta ziemia splugawiona jest pod obywatelami swoimi; albowiem przestąpili prawa, odmienili ustawy, wzruszyli przymierze wieczne. dla tego przekłństwo pożre ziemię, a zniszczęją obywatele jej; dlatego popaleni będą obywatele ziemi, a mało ludzi zostanie. smuć się będzie moszcz, uwiędnie winna macica, zdychać będą wszyscy wesolego serca. ustanie wesele bębnow, ustanie wykrzykanie weselących się, ucichnie wesele cytry. nie będą pić wina z śpiewaniem; gorzki będzie napój mocny pijącym go. stare będzie miasto próżności; każdy dom zawarty będzie, aby do niego nie wchodzono. narzekanie będzie na ulicach dla wina; zaćmione będzie wszelkie wesele, a przeniesie się radość ziemi. spustoszenie w mieście zostanie, a bramy zburzone będą. albowiem tak będzie w pośród ziemi, w pośrodku narodów, jako gdy otrzęsą oliwy, i jako bywa z gronami, gdy się dokona zbieranie wina. ci podniosą głos swój, wykrzykać będą, w zachości pańskiej wykrzykać będą, i przy morzu. przetoż w dolinach wysławiajcie pana, na wyspach morskich imię pana, boga izraelskiego. od kończyn ziemi słyszymy piosnkę o sławie sprawiedliwego. alem ja rzekł: wychudłem, wychudłem, biada mnie! przewrotni przewrotność broją, przewrotności, mówię, bez wszelkiego wstydu broją. strach, i dół, i sidło przyjdzie na cię, który mieszkasz na ziemi. i stanie się, że kto uciecze przed wieścią strachu, wpadnie w dół, a kto wylizie z dołu, pojmany będzie sidłem; bo upusty z wysokości otworzone będą a zatrząsną się grunty ziemi. rozstępując rozstąpi się ziemia; rozsiadając rozsiądzie się ziemia; poruszając poruszy się ziemia. chwiejąc chwiać się będzie ziemia jako pijany a przeniesiona będzie jako budka; bo ją obciąży nieprawość jej, i upadnie, a więcej nie powstanie. a dnia onego nawiedzi pan wojsko wysokie na wysokości, także i królów ziemskich na ziemi. i będą zgromadzeni, jako zgromadzeni bywają więźniowie do ciemnicy, a będą zamknieni w tarasie; po wielu, mówię, dniach, nawiedzeni będą. i zasromi się miesiąc, a zawstydzi się słońce, gdy królować będzie pan zastępów, na górze syońskiej, i w jerozalemie, i przed starcami swymi w wielkiej sławie.

25

panie! tyś bóg mój, wywyższać cię będę i wysławiać będę imię twoje, boś uczynił rzeczy dziwne; rady twe, z dawna postanowione, są wierną prawdą. albowiemś miasta obrócił w mogile; miasto obronne w rozwaliny; pałace cudzoziemców, aby nie były miastem, i aby nie były znowu na wieki budowane. dlatego cię wielbić będzie lud moży; miasta narodów srogich ciebie się bać będą. albowiemś ty był twierdzą ubogiemu, zamkiem nędznemu w ucisku jego, ucieczką przed powodzią, zasłoną przed gorącem, gdyż wściekłość okrutników była jako powódź podwracająca ścianę. huk cudzoziemców potłumiłeś, jako gorącość w suszę; jako gorącość cie-

niem obłoku, tak okrucieństwo okrutników potłumione. i sprawi pan zastępów na wszystkie narody na tej górze ucztę z rzeczy tłustych, ucztę z wystalego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego. i skazi na tej górze zasłone, która zasłania wszystkich ludzi, i przykrycie, którem są przykryte wszystkie narody. połknie śmierć w zwycięstwie, a pan panujący otrze lżę z każdego oblicza, i pohańbienie ludu swego odejmie ze wszystkich ziem; bo pan mówił. i rzecze dnia onego lud pański: oto bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy go, i wybawił nas. tenci jest pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu jego. albowiem na tej górze odpochnie ręka pańska, a moab podeptany od niego będzie, jako plewa w gnoj wdeptana bywa. i wyciągnie ręce swoje w pośród jego, jako je wyciąga pływak ku pływaniu, a poniży wyniosłość jego łokciami rąk swoich. a tak obronę i wysokość murów twoich pochyli, poniży i powali na ziemię aż do prochu.

26

dnia onego śpiewana będzie ta pieśń w ziemi judzkiej: mamy miasto obronne, bóg zbawieniem opatrzył mury i baszty jego. otwórzcie bramy, a niech wnijdzie naród sprawiedliwy, który strzeże prawdy. człowieka polegającego na tobie zachowywawsz w pokoju, w pokoju mówię: bo w tobie ufa. miejcie nadzieję w panu aż na wieki; boć w panu, w panu jest skała wieczna. ale poniża mieszkającego na wysokości; miasto wyniosłe poniża, poniża je aż do ziemi, i strąca je aż do prochu; depcze je noga; nogi ubogiego, stopa nędzników. ścieszka sprawiedliwego jest prosta; prostą drogą sprawiedliwego wyrównywasz. na drodze sądów twoich, panie! oczekujemy cie; żądnosc duszy naszej jest do imienia twojego, i do wspomnienia na cię. dusza moja żąda cię w nocy, owszem, duchem swym, który jest we mnie, rano cię szukam; albowiem gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego. gdy się łaska pokazuje niepobożnemu, nie uczy się sprawiedliwości; w ziemi prawości nieprawość czyni, a nie dba nic na majestat pański. panie! choć wywyższona jest ręka twoja, przecię tego nie widzą; ujrząc, ale pohańbieni będą, zającząc ludowi twemu; nadto i ogień tych nieprzyjaciół twoich pożre. panie! zrządź nam pokój; bo wszystko, co się działo przy nas, czyniłeś ku dobremu naszemu. panie boże nasz! panowalić nad nami inni panowie oprócz ciebie; ale myśmy tylko, w tobie ufając, wspominali na imię twoje. pomarli, nie ożyją; martwymi będąc nie powstaną, przeto, żeś ich nawiedził i wykorzenił, i wygładził wszystkie pamiętkę ich. rozmnożyłeś naród; o panie! rozmnożyłeś naród; uwielbionys jest, acześ go był zapędził na wszystkie granice ziemi. panie! w ucisku szukał cię; gdyś ich karał, wylewali modlitwy swe. jako brzemienka, gdy się przybliży ku rodzeniu, boleje i woła w boleściach swoich, takeśmy byli przed obliczem twojem, panie! poczęliśmy, boleliśmy; aleśmy tylko jakoby wiatr porodzili, a żadnegośmy wybawienia ziemi nie sprawili, i nie upadli mieszkający na okręgu

ziemskim. ożyją umarli twoi, trupy moje wstaną, gdy rzeczesz: oćucie się, a śpiewajcie mieszkający w prochu! albowiem rosa twoja będzie jako rosa na ziołach; ale niezbożnych o ziemię uderzysz. idź, ludu mój! wnijdź do komór swoich, a zamknij drzwi twoje za sobą; skryj się na maluczką chwilę, dokąd nie przeminie rozniewanie. albowiem oto pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi; tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje dalej pobitych swoich.

27

dnia onego nawiedzi pan mieczem swoim srogim, wielkim i mocnym, lewiatana, węża długiego, i lewiatana, węża skręconego, a zabije smoka, który jest w morzu. dnia onego śpiewajcie o winnicy wybornego wina. ja pan, który jej strzeżę, co chwilką odwilżać ją będę, a żeby jej kto nie psuł, w nocy i we dnie strzedz jej będę. zapalczywości żadnej we mnie nie masz. któż mi da osęt albo ciemnie, abym przeciwko niej walczył, i spalił ją do szczytu? izali kto ujmie siłę moję, aby uczynił pokój zemną? aby pokój, mówię, uczynił zemną? przyjdzie od tego, że się jakób rozkorzeni, zakwitnie i rozrodzi się izrael, i napelni okrąg ziemski owocem. bo izali go tak uderzy, jako uderzył nieprzyjaciela jego? albo izali go zamordował, jako inni są zamordowani od niego? owszem, miednie go karał, i w ten czas, gdy go wypychał i gdy go nieprzyjaciół wiatrem swoim gwałtownym w dzień wschodniego wiatru, zabierał. przetoż tym sposobem oczyszczona będzie nieprawość jakóbowa; a tenci jest wszystek pożytek, że odejmie grzech jego, gdy rozrzuci wszystkie kamienie ołtarza, jako kamienie wapienne rozszarpane, a nie ostoją się gaje i obrazy słoneczne. gdy miasto obronne spustoszeje, a będzie mieszkaniem porzuceniem i spustoszeniem jako pustynia. tam się paść, i tam legać będzie cielec, i ogryzie latoroski jego. gdy poschną gałązki jego, pokruszone będą, a niewiasty przyszedłszy zapalą je. albowiem ten lud nie ma żadnego rozumu; przetoż nie zmiłuje się nad nim, który go uczynił, a który go stworzył, nie zlituje się nad nim. dnia onego, gdy się pan będzie mścił od lożyska rzeki aż do potoku egipskiego, wy synowie izraelscy po jednemu zebrani będziecie. stanie się też dnia onego, że zatrąbią w trąbę wielką, i przyjdą, którzy byli poginęli w ziemi assyryjskiej, i którzy byli zagnani do ziemi egipskiej; i będą się panu klaniali na górze świętej w jerozalemie.

28

biada pysznej koronie, pijanicom z efraima, i kwiatowi opadlemu z ozdoby sławy swojej! biada tym, którzy rządzą doliną bardzo urodzajną, i znikczemniałym od wina! oto możny i silny pański będąc jako nawalność gradu, jako wichur wywracający, jako bystrość wód gwałtowne powodzi uderzy ją o ziemię ręką swą. nogami podeptana będzie pyszna korona, pijanicy efraimscy! tedy się stanie, że kwiat opadający z ozdoby i z sławy swojej, tych, którzy rządzą

doliną bardzo urodzajną, będzie jako owoc sko-
rożrzy, pierwszej niż lato bywa; który skoro kto obaczy,
nie pusić go z ręki, aż go zje. dnia onego będzie pan
zastępów koroną ozdoby, i koroną sławy ostatkowi
ludu swego, i duchem sądu siedzącemu na sądzie, a
mocą tym, którzy odpierają bitwę aż do bramy. ale i
ci od wina błędzą, i od mocnego napoju potaczają się.
książę i prorok błędzą od mocnego napoju, utonęli
w winie, potaczają się od mocnego napoju, błędzą w
widzeniu, potykają się w sądzie. albowiem wszys-
tkie stoły ich pełne są zwracania i plugastwa, tak, aż
miejsca nie staje. kogożby uczyć miał umiejętności?
a komu da zrozumieć co słyszał? izali odstawionym
od mleka, a odsadzonym od piersi? ponieważ po-
dawał im przykazanie za przykazaniem, przykazanie
za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za
przepisem, trochę tu, trochę owdzie: a wszakże
jakoby nieznajomą mową, i językiem obcym mówił
do ludu twego. a gdy im rzekł: toć jest odpocznie-
nie, sprawcie odpoczynek spracowanemu, toć jest
odpocznienie; ale oni nie chcieli słuchać. i będzie
im słowo pańskie: przykazanie za przykazaniem,
przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem,
przepis za przepisem; trochę tu, trochę owdzie, na
to, aby szli, a padłszy wznak stłukli się, a uwikłani
będąc, pochwytni byli. przetoż słuchajcie słowa
pańskiego, mężowie naśmiewcy! panujący nad
tym ludem, który jest w jerozalemie. dlatego, że
mówicie: uczyniliśmy przymierze z śmiercią, i z
piekłem mamy porozumienie, bicz gwałtowny nas
nie dojdzie, gdy przechodzić będzie; bośmy położyli
kłamstwo za ucieczkę swoją, a pod fałszem utaliliśmy
się; dlategoż tak powiedział panujący pan: oto ja za
grunt kładę w syonie kamień, kamień doświadczony,
węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany; kto
wierzy, nie pokwapi się. a wykonam sąd według
sznuru, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze
tak nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią. a
tak zgładzone będzie przymierze wasze z śmiercią,
a porozumienie wasze z piekłem nie ostoi się; gdy
bicz gwałtowny przechodzić będzie, będziecie od
niego podeptani. kiedy jedno pocznie przechodzić,
pochwyci was; bo na każdy poranek przechodzić
będzie we dnie i w nocy. a sam postrach przywiedzie
was ku zrozumieniu tego, coście słyszeli; zwłaszcza
iz krótsze będzie łoże, niżby się kto mógł rozciągnąć,
i nakrycie wąskie, choćby się skurczył. albowiem pan
powstanie jako na górze perazym, a rozgniewa się
jako w dolinie gabaon, aby wykonał sprawę swoją,
niezwyczajną sprawę swoją, i aby dokończył sprawę
swojej, niezwyczajnej sprawy swojej. a tak teraz
nie naśmiewajcie się, aby się niezmocniły związki
wasze, bom o pewnem zepsowaniu wszystkiej ziemi
słyszał od pana, pana zastępów, przedstawiając uszów,
a słuchajcie głosu mego; bądźcie pilni, a słuchajcie
mowy mojej. izali każdego dnia oracz orze, aby siał?
przegania brody, a włóczy rolę swoją? izali zrów-
nawszy wierzch jej, nie rozsiwiał wyki, i nie roztrząsa
kminu, i nie sieje pszenicy wybornej, i jęczmienia
przedniego, i orkiszu na miejscu sposobnem? bo
go uczy roztropności bóg jego, i naucza go. wyki
nie młóć okowanem naczyniem, ani taczają kół
wozowego po kminie; ale kijem wybijają wykę, a

kmin łaską. pszenica młócona bywa; wszakże i tej
nie zawsze młócić będzie, ani jej potrze kolew woza
swego, ani jej zębami jego pokruszy. i toć od pana
zastępów wyszło, który jest dziwny w radzie, a wiel-
możny w rzeczy samej.

29

biada aryjelowi! aryjelowi miastu, w którym
mieszkał dawid. przydajcie rok do roku, niechaj
rzeżą barany. jednak ucisnę aryjela, i będzie smutek
i żalność, bo mi będzie jako aryjel. położę się za-
iste obozem w okolo przeciwko tobie, i ścisnę cię
wałami, i wystawię przeciwko tobie baszty. tedy
będąc znizone, z ziemi mówić będziesz, i z prochu
szepać będzie mowa twoja; będzie mówił głos twój,
jako wieszczka z ziemi, a z prochu mowa twoja szep-
tać będzie. bo mnóstwo nieprzyjaciół twoich będzie
jako proszku drobnego, a zgraja okrutników jako
plew latających; a to się nagle w okamgnieniu stanie.
od pana zastępów nawiedzone będzie gromem i
trzęsieniem ziemi, i głosem wielkim, wichrem i
burzą, i płomieniem ognia pożerającego. ale jako
sen widzenia nocnego, tak będzie zgraja wszystkich
narodów walczących przeciwko aryjelowi, i wszyst-
kich bojujących przeciwko niemu i twierdzom jego,
i tych, którzy go uciskają. będzie, mówię, jako gdy
się śni głodnemu, jakoby jadł; ale gdy się ocuci, alic
czyży żywał jego; i jako gdy się śni pragnącemu,
jakoby pił, a gdy się ocuci, alic zemdlony zostaje, a
dusza jego pragnie; tak będzie zgraja wszystkich nar-
odów walczących przeciwko górze syońskiej. jakoż
tedy odwłaczacie, choćbyście się zdumiewać mieli;
rozkoszujecie, choćbyście mieli na pomoc wołać.
opili się, ale nie winem; potaczają się, ale nie od
mocnego napoju. bo was napelnił pan duchem snu
twardego, i zawarł oczy wasze; proroków i książąt
waszych najopatrzniejszych oczy zasłonił. prze-
toż wam wszelkie widzenie podobne jest słowom
ksiąg zapieczętowanych, które danoliby temu, co zna
pismo, a rzeczono: czytaj to proszę, tedy odpowie:
nie mogę, bo są zapieczętowane. a danoliby księgi
temu, co nie zna pisma, a rzeczono: czytaj to proszę,
tedy odpowie: nie znam pisma. bo mówi pan:
prze-to, że ten lud przybliży się do mnie usta swemi,
a serce jego dalekie jest odemnie, a bojaźni, którą się
mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się: dlat-
ego ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dzi-
wnie i cudownie, i zginie mądrość mądrych jego, a
rozum roztropnych jego skryje się. biada tym, którzy
głęboko przed panem ukrywają radę! których każda
sprawa dzieje się w ciemności, i mówią: któż widzi?
kto wie o nas? przewrotnie myśli wasze są jako glina
garncarska. izali rzeczy robota o tym, co ją urobił:
nie urobił mię? i ulepienie izali rzeczy o tym, co je
ulepił: nie rozumiał? izali po maluczkim i króciuch-
nym czasie nie obróci się liban w pole? a pole za
las poczytane nie będzie? i usłyszą dnia onego głusi
słowa ksiąg, a z mroku i z ciemności oczy ślepych
patrzeć będą. ale cisi nader się rozwesela w panu, a
ubodzy ludzie rozwesela się w świętym izraelskim.
gdy ustanie okrutnik, a zniszczy naśmiewca, wyko-
rzeniemi będą wszyscy, którzy pilnowali nieprawości;

k którzy winują człowieka dla słowa, a na tego, który ich strofuje, w bramie sidla stawiają, i bez przy czyny do upadku przywodzi sprawiedliwego. przetoż tak mówi o domu jakóbowym pan, który odkupił abrahama: już dalej nie będzie zawstydzony jakób, ani więcej twarz jego zblednie. albowiem gdy ujrzysz synów swoich, dzieło rąk moich, w pośrodku siebie, poświęcających imię moje; tedy będą poświęcać świętego jakóbowego, a boga izraelskiego bać się będą. i staną się rozumnymi błędzacy duchem, a szemracze nauczą się umiętności.

30

biada synom odpornym, mówi pan, którzy czynią radę, ale nie ze mnie, i nakrywają ją nakryciem, ale nie z ducha mojego, aby przyczytniali grzechu do grzechu. którzy chodzą a zstępują do egiptu, nie radząc się ust moich, aby się zmocnili mocą faraonową, i ukryli się w cieniu egipskim. bo moc faraonowa będzie wam ku zawstydzieniu, a ucieczka do cieniu egipskiego ku pohańbieniu. przeto, że byli w soan książęta jego, a posłowie jego do chanes chodzili. wszystkich do hańby przywiedzie przez lud, który im nie będzie ku dogodzie, ani ku pomocy, ani ku pożytkowi, ale tylko ku zelżywości i ku hańbie. brzemień odniosą na bydlętach południowych do ziemi ucisku i utrapienia, (skąd pochodzi lew i szczynia lwie, zmija i smok ognisty latający); odniosą mówię na grzbietach bydlątek bogactwa swoje, i na garbie wielbłądów skarby swoje, do ludu, który im nic nie pomoże; bo egipcjanie daremno i próżno pomagają będą. dlatego to ogłaszam, że ich móg jest, siedzieć w pokoju. terazże idź, napisz to na tablicy przed oczyma ich, a na księgach to wyrzysuj, aby to trwało do dnia ostatniego, i aż na wieki wieków: że ten lud jest odporny, synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać zakonu pańskiego. którzy mówią widzyciam: nie miewajcie widzenia; a prorokom: nie prorokujcie nam, co prawego jest; mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszukiwanie; ustąpcie z drogi, zejździe z ścieszki; niech będzie daleki od oblicza naszego święty izraelski. przetoż tak mówi święty izraelski: iż gardzicie tem słowem, a ufacie w potwarzy i w przewrotności, i spolegacie na niej: dlatego wam ta nieprawość będzie jako mur przerwany upadający, i jako wydęcie na murze wysokim, którego bywa nagle i prędkie obalenie; i pokruszy ją, jako się kruszy słuczne naczynie gancarskie; a tak mu nie sfolguje, iż się nie znajdzie po słuczeniu jego i skorupa, którąby mógł nabrać ognia z ogniska, albo nacerpać wody z kałuży. albowiem tak mówi panujący pan, święty, izraelski: jeżeli się nawrócicie i uspokoić się, zachowani będziecie; w milczeniu i w nadziei będzie moc wasza. ale nie chcecie; owszem mówicie: nie tak, ale na koniach ucieczemy; przetoż uciekać będziecie. na prędkich koniach ujedziemy; ale prędsi będą ci, którzy was gonić będą. tysiąc ich uciecze przed okrzyknięciem jednego, a przed okrzyknięciem pięciu wszyscy ucieczecie, aż zostanieie jako maszt na wierzchu góry, a jako chorągiew na pagórku. a dlatego pan czekać będzie, aby się zmiłował nad wami, i dlatego

się wywyższy, aby się zlitował nad wami; albowiem pan jest bogie sądu; błogosławieni wszyscy, którzy nań oczekują. bo lud na syonie i w jeruzalemie będzie mieszkać; płakać więcej nie będzie. zapewne zlituje się nad tobą na głos wołania twego (pan), a skoro usłyszysz, odzwieć się. a choć wam pan da chleb utrapienia, i wodę ucisku, jednak nie odlećka więcej od ciebie nauczyciele twoi, ale oczy twoje patrzeć będą na nauczycieli twoich; i uszy twoje usłyszą słowo z tyłu do ciebie mówiącego: tać jest droga, chodźcie po niej, lubbyście się w prawo albo w lewo udali. tedy zarzucicie okrycie srebrnych swoich bałwanów rytch, i odzienie złotych swoich bałwanów odlewanych; rozproszysz je jako plugastwo niewiasty przyrodzoną niemoc cierpiącej, a rzeczesz im: precz stąd. da bóg i deszcz na siewy twoje, któremibys posiał ziemię, a chleb z urodzaju ziemi będzie syty i obfity; dnia onego paść się będą i bydła twoje na pastwisku szerokiem. woły także i osły sprawujące ziemię, pastwę czystą jeść będą, która opalką i łopatą wywiana bywa. i będą na każdej górze wysokiej, i na każdym pagórku wyniosłym strumienie i potoki wód w dzień porażki wielkiej, gdy wieże upadną. światłość też miesiąca będzie jako światłość słoneczna; a światłość słoneczna będzie w siedmiornasób, jako światłość siedmiu dni, dnia, którego zawiąże pan złamanie ludu swego, a ranę zbroicia jego uleczy. oto imię pańskie przychodzi z daleka, zapaliła się popędlliwość jego, i ciężka jest ku znoszeniu; wargi jego pełne są gniewu, a język jego jako ogień pożerający. a duch jego jest jako rzeka wylwająca, która aż do gardła sięga, aby przewiewał narody, aźby się wniwecz obrócili, a wędzidłem kielznał czeluści narodów. tedy zaśpiewacie, jako gdy się w nocy obchodzą uroczyste święto, a rozweselicie się w sercu jako ten, który idzie z pieszczalką, idąc na górę pańską, do skały izraelskiej; gdy da usłyszeć pan wielmożność głosu swego, i wyciągnięte ramie swoje okaże w popędlliwości gniewu swojego, i w płomieniu ognia pożerającego z rozproszeniem, bo od głosu pańskiego starty będzie assyryjczyk, który innym kijem bijał. i stanie się, że na samym każde uderzenie kijowe, którem go pan uderzy, znaczne będzie, gdy z bębnami i z lutniami, i z bitwą wesolą walczyć będzie przeciwko niemu. albowiem dawno już jest nagotowane piekło, i dla samego króla nagotowane jest; które głębokie i szerokie uczynił, podniaty jego ognia i dREW siła jest; poddymanie pańskie jako rzeka siarczana zapala je.

31

biada tym, którzy zstępują do egiptu o pomoc, a na koniach spolegają, i ufają w wozach, że ich wiele, i w jezdnych, iż są mocni bardzo, a nie oglądają się na świętego izraelskiego, a pana nie szukają! aleć on też jest mądry, przetoż przywiedzie złe, a słów swoich nie odmieni; lecz powstanie przeciw domowi złośników i przeciwko ratunkowi tych, którzy broją nieprawość. albowiem egipcjanie są ludzie a nie bóg, a konie ich ciało, a nie duch. przetoż skoro pan wyciągnie rękę swą, padnie i pomocnik, padnie

i ten, któremu dają pomoc; a tak wszyscy społeczną. bo tak rzekł pan do mnie: jako gdy ryczą lew, i szczenię lwie nad łupem swym, a choć zwolują przeciwko niemu gromadę pasterzy, przecie się on wrzasku ich nie lęka, ani się korzy przed hukiem ich; tak pan zastępów zstąpi, aby walczył o górę syońską, i o pagórek jej. jako ptaki latają około gniazda swego, tak obroni pan zastępów jerozolimę, i owszem, broni i wybawia, a przechodząc z pomstą zachowa. nawróćcie się do tego, od którego głęboko zabrnęli synowie izraelscy, albowiem dnia onego odrzuci każdy bałwany swe srebrne, i bałwany swe złote, które wam naczyniły ręce wasze na grzech. i upadnie assyryjczyk od miecza nie męskiego, a miecz nie człowieka pożre go: i uciecie przed mieczem, a młodzieńcy jego hołdownikami będą. a tak opokę swoją od strachu minie, a książęta jego ułęką się przed chorągwią, mówi pan, którego ogień jest na syonie, a piec w jerozolimie.

32

oto król będzie królował w sprawiedliwości, a książęta w sądzie panować będą. bo mąż on będzie jako zasłona od wiatru, i jako zakrycie przed powodzią; jako strumienie wód na miejscu suchem, jako cień skały wielkiej w ziemi upagnionej; i nie będą się bląkać oczy widzących, i uszy słuchających pilnie słuchać będą. serce głupich zrozumie umiejętność, a język jąkających się prędko i rzetelnie mówić będzie. i nie będą więcej znać nieszlachetnego szlachetnym, a skąpy nie będzie słynął szczodrym. przeto, że nieszlachetny o nieszlachetności mówi, a serce jego zmyśla nieprawość, aby wykonał obłudność, a mówił przeciwko panu zdroźnie; aby wyniszczył duszę łaknącego, a napój pragnącego odjął. skąpego też usiłowania zle są: bo chytrze obmyśla, jakoby wniwecz obrócił utrapionych słowy kłamliwymi, i mówił przeciwko nędznemu przed sądem. ale szczodrobliwymi o szczodrobliwych myśli, a przy szczodrobliwości stać będzie. niewiasty spokojnie! powstańcie, słuchajcie głosu mego; córki bezpieczne! bierzcie w uszy swe powieście moje. przez wiele dni i lat trwożyć się będziecie, wy bezpieczne! albowiem ustanie zbieranie wina, a sprzątania urodzajów nie będzie. zatrwożcie się, a ułęknicie się, bezpieczne! zewleczcie się, i obnażcie się, a przepaszcie biodra wasze. kwiląc nad piersiami, nad rolami rozkoszności, i nad winną macią urodzajną. na ziemi ludu mego ciernie i oset wyrośnie, owszem, na wszystkich domach wesołych miasta radującego się. albowiem pałac opuszczony będzie, huk miasta ustanie, zamek i baszty jaskiniami zostaną aż na wieki, na radość dzikim osłom i na pastwiska trzodom. póki nie będzie wylana na nas duch z wysokości, a nie obróci się pustynia w pole urodzajne, a pole urodzajne za las poczytane nie będzie. i będzie sąd przemieszczał na puszczy, a sprawiedliwość pole urodzajne osiadzie. i będzie pokój dzieło sprawiedliwości, a skutek sprawiedliwości odpocznienie i bezpieczeństwo aż na wieki. bo będzie mieszkał lud mój w przybytku pokoju, i w przybytkach bezpiecznych, i w odpoczywaniu spoko-

jnem. choćby i grad spadł na las, a miasto bardzo ponizone było. błogosławieni jesteście, którzy siejcie na wszelakich miejscach urodzajnych, wpuszczając tam woły i osły.

33

biada tobie, który łupisz, chociaż sam nie złupiony, i który zdradzasz, chociaż sam nie był zdradzony! gdy łupić przestaniesz, będziesz też złupiony; gdy zdradzać przestaniesz, będą cię też zdradzać. panie! zmiluj się nad nami, ciebie oczekujemy. bądź ramieniem swoich na każdy poranek, i zbawieniem naszym czasu utrapienia. przed głosem ogromnym rozpierchną się narody; przed wywyższeniem twojem rozproszą się poganie. i będą zebrane łupy wasze, jako zbierają chruszcz; a jako przypada szarańcza, tak oni przypadną na nie. pan będzie wywyższony, bo mieszka na wysokości; napelni syon sądem i sprawiedliwością. mądrość i umiejętność będą utwierdzeniem czasów twoich, siłą i obfitości zbawieniem twym, a bojaźń pańska skarbem twoim. oto mocarze ich wołają na dworze, posłowie pokoju gorzko płaczą. spustoszały drogi, przestano ścieszką chodzić; zламаł przemyrze, znieważył miasta, a człowieka za nic sobie nie ma. płakała i zwątlala ziemia; zawstydzony jest liban i uwiądł; saron się stał jako pustynia, i otłuczono basan i karmel. teraz powstanę, mówi pan, teraz się wywyższę, teraz się podniosę. począwszy słomę, urodzicie mierzwę; duch wasz was pożre jako ogień. i będą narody, jako wypalone wapno; będą jako ciernie wycięte, ogniem spalone. słuchajcie, którzyście daleko, com uczynił, a bliscy poznajcie moc moją. zlekli się na syonie grzesznicy, strach zdjął obłudników mówiących: któż z nas ostać się może przed ogniem pożerającym? któż z nas ostać się może przed płomieniem wiecznym? ten, który chodzi w sprawiedliwości, a mówi, co jest prawego; który się zyskiem niesprawiedliwym brzydzi; który otrząsa ręce swe, aby darów nie brał; który zatula uszy swe, aby nie słuchał o rozlaniu krwi, i zamruża oczy swoje, aby nie patrzył na zło: ten na wysokościach mieszkać będzie, zamki na skalach będą ucieczką jego; chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustaną. króla w piękności jego oglądają oczy twoje, ujrzą i ziemię daleką. serce twoje będzie rozmyślało o starchu, mówiąc: gdzie teraz jest pisarz? gdzie teraz jest poborca? gdzie jest obliczający wieże? ludu okrutnego nie oglądasz, ludu głębokiej mowy, któregoś nie słyszał, i języka obcego, któregoś nie rozumiał. wejrzyj na syon, miasto uroczystych świąt naszych, oczy twoje niechaj patrzą na jerozolimę, na mieszkanie spokojne, na namiot, który nie będzie przeniesion; kolki jego na wieki się nie poruszą, a żaden powrót jego nie zerwie się, przeto, że nam na tem miejscu pan wielmożny jest rzekami strumieniami szerokich, po których nie pójdą z wiosłami, ani okręt wielki po nich przechodzić będzie. bo pan jest sędzią nasz, pan zakonodawca nasz; pan król nasz; on nas zbawi. osłabią powrozy twoje, nie będą mogły w klubie zatrzymać masztu twego, ani rozciągnąć żagłów. tedy rozdzielone będą łupy korzyści wielkiej, że i chromi rozhwycą łupy.

a nie rzecz żaden z obywateli: zachorowałem; lud, który mieszka w nim, uwolniony będzie od nieprawości.

34

przystąpcie, narody! ku słuchaniu, a wy ludzie pilnie uważajcie! niech słuchożemia, i pełność jej, okrąg ziemi, i wszystko, co się rodzi na niej, bo rozniewanie pańskie jest na wszystkie narody, a popędliwość jego na wszystko wojsko ich; wytraci je jako przekłętą, a pada je na zabicie. i będą wyrzuceni pobici ich, a z trupów ich smród wynijdzie, a krew ich z gór popłynie. i niszczyć będzie wszystko wojsko niebieskie, a niebiosą jako księgi zwinione będą, i wszystko wojsko ich opadnie, jako opada liść z winnej macicy, i jako opada niedojrzały owoc z figowego drzewa. albowiem opojony jest na niebie miecz mój; oto zstąpi na edomczyków, i na sąd ludu przekłętą odmennie. miecz pański pełny będzie krwi, utłuszczy się w loju i we krwi baranków i kozłów, w loju nerek baranich; bo ofiara pańska będzie w bobra, a porażka wielka w ziemi edomskiej. zstąpią z nimi i jednorożce, i byki z wolami, i opojona będzie krew ziemia ich, a proch ich będzie opojony tukiem. albowiem to dzień pomsty pańskiej będzie, i rok odpłaty, aby się pomszczono syonu. i obróć się potoki jej w smół, a proch jej w siarkę, a ziemia jej obróci się w smół gorejącą; ani w nocy ani we dnie nie zagaśnie, na wieki będzie występował dym jej; od narodu do narodu pustą zostanie; na wieki wieczne nie będzie, takoby szedł przez nią. ale ją pelikan i bąk posiadą, a sowa i kruk mieszkać w niej będą; i rozciągnie po niej sznur spustoszenia, i wagi próżności. szlachty jej na królestwo wyzwać będą, ale nie będzie tam żadnego; bo wszyscy książęta jej wniwecz się obrócą, i urosną na pałacach ich ciernie, pokrzywy i osety na zamkach ich; i będzie przybytkiem smoków, a mieszkaniem strusiów. tam się będą potykały dzikie zwierzęta z kockodanami, i pokusa jedna drugiej ożywać się będzie; tam leżeć będzie jędra, a znajdzie sobie odpocznienie. tam sobie sęp gniazdo uczyni, zniesie jajka, i wylęże, a schowa pod cień swój; tamże się zleką jedna do drugiej. szukajcież w księgach pańskich, a czytajcie; ani jedno z tych nie uchybi, a jedno bez drugiego nie będzie; albowiem usta pańskie to rozkazały, a duch jego sam zgromadził je. bo im on los rzucił, a ręka jego one im sznurem rozmierzyła; aż na wieki dziedzicznie ją posiadą, od narodu do narodu mieszkać w niej będą.

35

weselić się z tego będzie pustynia i miejsce leśne, a rozraduje się i zakwitnie jako róża. ślicznie zakwitnie, i radując się weselić się będzie z wykrzykaniem; chwała libanu będzie jej dana, i ozdoba karmelu i saronu. one ujrzą chwałę pańską i ozdobę boga naszego. umacniające ręce osłabiały, a kolana zemdlały posilajcie. mówcie do zatrzwożonych w sercu: zmocnijcie się, nie bójcie się; oto bóg wasz z pomocą przyjdzie; z nagrodą bóg sam przyjdzie, i zbawi

was. tedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych tworzone będą. tedy poskoczy chromy jako jeleni, a niemych język śpiewać będzie; albowiem wody na puszczy wynikną, a potoki na pustyniach. i stanie się miejsce suche jeziorem, a bezwodne źródłami wód; w łożyskach smoków, kędy legali, trzcina, i sitowie rość będzie. i będzie tam droga i ścieżka, która drogą świętą sływać będzie; nie pójdzie po niej nieczysty, ale będzie dla onych samych. którzy tą drogą pójdą, i głupi nawet, nie zbłądzą. nie będzie tam lwa, a okrutny zwierzę nie będzie chodził po niej, ani się tam znajdzie; ale wybawieni po niej chodzić będą. odkupieni, mówię, pańscy nawrócą się, i przyjdą na syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze.

36

i stłó się czternastego roku królowania ezechyjasza, że przyciągnął sennacheryb, król assyryjski, przeciwko wszystkim miastom judzkim obronnym, i pobrał je. i posłał król assyryjski rabsacesa z lachys, do jerozalemu, do króla ezechyjasza z wielkim wojskiem, który stanął u rur sadzawki wyższej przy drodze pola blecharzowego. tedy wyszedł do niego elijakim, syn helkijaszowy, przełożony nad domem, i sobna pisarz, i joach, syn asafowy, kanclerz. i rzekł do nich rabsaces: proszę, powiedzcie ezechyjaszowi: tak mówi król wielki, król assyryjski: cóż to za ufność, którą ufasz? rzekłbym: (acz to rzecz daremna) śnać rady i mocy do wojny dosyć masz; ale w kimże ufasz, że mi się sprzeciwasz? otoś społegi na lasce tej trzciny nalamanej, na egipcie, którą jeźliby się kto podpierał, wnijdzie w rękę jego, i przekole ją. takić jest farao, król egipski, wszystkim, którzy w nim ufają. a jeśli mi rzeczesz: w panu, bogu naszym, ufamy; azaż nie ten jest, którego zniósł ezechyjasz wyżyny i ołtarze, i przykazał judzie i jerozalemowi mówiąc: przed tym ołtarzem kłaniać się będziecie? przetoż teraz proszę, zارعz się panu memu, królowi assyryjskiemu, a ja tobie dam dwa tysiące koni, będzieście zli je mógł osadzić jeźdźnymi. i jakoż się ty możesz oprzeć hetmanowi jednemu najmniejszemu z sług pana mego, choć ufasz w egipcie dla wozów i jeźdźnych? nadto czy bez woli pańskiej przyciągnąłem do tej ziemi, abym ją spustoszył? pan rzekł do mnie: ciągnij do tej ziemi, a spustoszą ją. tedy rzekł elijakim, i sobna, i joach do rabsacesa: proszę, mów do sług twoich po syryjsku, wszak rozumiemy, a nie mów do nas po żydowsku przed tym ludem, który jest na murze. i odpowiedział rabsaces: azaż mię do pana twego albo do ciebie posłał pan mój, abym te słowa mówił? posłał mię raczej do mężów, którzy siedzą na murze, aby jedli ląja swoje, a mocz swój pospółu z wami pili. a tak stanął rabsaces i wołał głosem wielkim po żydowsku, mówiąc: słuchajcie słów króla wielkiego, króla assyryjskiego. tak mówi król: niech was nie zwodzi ezechyjasz: bo was nie będzie mógł wybawić. a niech wam nie rozkazuje ezechyjasz ufać w panu, mówiąc: zapewne nas pan wybawi, a nie będzie to miasto podane w rękę króla assyryjskiego. nie słuchajcież ezechyjasza; albowiem tak powiedział

król assyryjski: uczynicie zemną przymierze, a wynijdzie do mnie, a jedź każdy z was z winnicy swojej, i każdy z figowego drzewa swego, a pój każdy z was wodę z studni swojej; aż przyjdę a pobiorę was do ziemi podobnej ziemi waszej, do ziemi zboża i wina, do ziemi chleba i winnic. niech was nie zwodzi ezechyjasz, mówiąc: pan nas wybawi. iżaż mogli bogowie narodów wybawić każdy ziemię swoją z ręki króla assyryjskiego? gdzie są bogowie emat i arfad? gdzie są bogowie sefarwaim? ażaż wybawił samaryję z ręki mojej? którzyż są między wszystkimi bogami tych ziem, którzyby wydarli ziemię swoją z ręki mojej? a miałby pan wybawić jerozalem z ręki mojej? ale oni milczeli, i nie odpowiedzieli mu i słowa; bo takie było rozkazanie królewskie, mówiąc: nie odpowiadajcie mu. i przyszedł elijakim, syn helkijas-zowy, przełożony domu, i sobna pisarz, i joach, syn asafowy, kanclerz, do ezechyjasza, rozdarliszy szaty swe, i oznakowali mu słowa rabsacesowe.

37

a gdy to usłyszał król ezechyjasz, rozdarł szaty swoje, a obłokłszy się w wór, wszedł do domu pańskiego. i posłał elijakima, sprawcę domu swego, i sobnę pisarza, i starszych z kapłanów obłeczonych w wory, do izajasza proroaka, syna amosowego. którzy rzekli do niego: tak mówi ezechyjasz: dzień ten jest dzień utrapienia, i łajania, i bluźnienia; albowiem synowie przyszli aż do porodzenia, ale siły niemasz ku rodzeniu. oby usłyszał pan, bóg twój, słowa rabsacesowe, którego posłał król assyryjski, pan jego, aby urągał bogu żyjącemu, i pomścił się pan bóg twój, tych słów, które słyszał! przetoż uczyni modlitwę za te ostatki ludu, które się znajdują. przyszły tedy słudzy króla ezechyjasza do izajasza; którym odpowiedział izajasz: tak powiedzcie panu waszemu, tak mówi pan: nie bój się tych słów, któreś słyszał, któremi mię lżyli słudzy króla assyryjskiego. oto ja mu dam innego ducha, aby usłyszawszy wieść nawrócił się do ziemi swojej; i sprawię to, że polegnie od miecza w ziemi swojej. ale rabsaces wróciwszy się znalazł króla assyryjskiego dobywającego lebny; albowiem usłyszał, iż odciągnął był od lachys. a usłyszawszy o tyraku, królu etyopskim, że mówiono: oto ciągnie, aby walczył przeciwko tobie; usłyszawszy to, mówię, przecie posłał posłów do ezechyjasza z temi słowy: to powiedzcie ezechyjaszowi, królowi judzkiemu, mówiąc: niech cię nie zwodzi bóg twój, któremu ty ufasz, a mówisz: nie będzie podane jerozalem w ręce króla assyryjskiego. otoś słyszał, co poczynili królowie assyryjscy wszystkim ziemiom, które wyglądzili; a tybys miał być wybawiony? izali je wybawili bogowie tych narodów, które wygubili ojcowie moi: gozan, i haran, i resef, i synów eden, którzy byli w telassar? gdzież jest król elmat, i król arfad, i król miasta sefarwaim, ana, i aja? przetoż wzięwszy ezechyjasz list z ręki posłów, przeczytał go, a wszedłszy do domu pańskiego, rozciągnął go ezechyjasz przed panem. i modlił się ezechyjasz panu, mówiąc: panie zastępów, boże izraelski, siedzący na cherubinach! ty, tyś sam jest bóg wszystkich królestw ziemi, tyś stworzył niebo i ziemię.

nakłonię, panie! ucha twego, a usłysz; otwórz, panie! oczy twoje, a obacz; usłysz wszystkie słowa sennacherybowe, który przysłał hańbić ciebie, boga żywego. prawdą jest, panie! że spustoszyli królowie assyryjscy wszystkie te krainy, i ziemię ich; i powrzucali bogów ich w ogień; albowiem nie byli bogami, ale robotą rąk ludzkich, drewno i kamień; przetoż ich wygubili. a teraz, o panie, boże nasz! wybaw nas z ręki jego, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, żeś ty, panie! sam bogiem. tedy posłał izajasza, syn amosowy, do ezechyjasza, mówiąc: tak mówi pan bóg izraelski: o coś mię prosił z strony sennacheryba, króla assyryjskiego, tedy to jest słowo, które mówił pan o nim: panna, córka syońska, wzgardziła cię, śmiała się z ciebie, kiwała głową za tobą córka jerozalemska. kogożeś hańbił, i kogoś bluźnił? przeciwko komużeś podniósł głos, i wyniosłeś ku górze oczy swe? przeciwko świętemu izraelskiemu. przez sługi twoje hańbiłeś pana, i mówiłeś: w mnóstwie wozów moich wstąpiłem ja na wysokie góry, na strony libańskie, i porąbię wysokie cedry jego, i wyborne jodły jego; i wnijdę na samą wysokość wierzchu jego, do lasów, i urodzajnych ról jego. jam wykopał źródła i piłem wody, a wysuszyłem stopami nóg moich wszystkie potoki miejsc obłężonych. iżaż nie słyszał, żeś to z dawna uczynił, i ode dni starodawnych to sprawił? a teraz do tego przywodzi, aby w pustyni i w kupy rumu miasta obronne obrócone były. a obywatele ich ręce skurczone mając, przestraszeni są i zawstyżeni, stali się jako trawa polna, i jako ziele wschodzące, i trawy na dachach, a siewy rdzą zepsowane, pierwiej niżeliby dorosły. mieszkanie twoje, i wyjście twoje, i wejście twoje znam, i popędliwość twoją przeciwko sobie. ponieważes się przeciwko mnie zajuszył, a zapędy twoje przyszły do uszów moich, przetoż załóż kolce moje za nozdrza twoje, a wędzidło moje wprawię w gębę twoją, i wrócę cię tą drogą, którąś przyszedł. a to miej za znak, ezechyjasz! tego roku jeść będziesz samorodne zboże, także i drugiego roku samorodne zboże; ale roku trzeciego będziecie siać i żąć, i winnice sadzić, i pożywać owoce ich. ostatek bowiem domu judy, który pozostał, wkorzeni się głęboko, i wyda owoc ku górze. albowiem z jerozalemu wyjdą ostatki, i zachowani z góry syońskiej. gorliwość pana zastępów to uczyni. przetoż tak mówi pan o królu assyryjskim: nie wnijdzie do miasta tego, ani tam strzały wystrzeli, ani go zaprząt nie tarcza, ani usypie około niego szańców. drogą, którą przyszedł, zaś się wróci, a do miasta tego nie wnijdzie, mówi pan. bo będę bronił miasta tego, i zachowam je sam dla siebie, i dla dawida, sługi mego. tedy wyszedł anioł pański, i pobił w obozie assyryjskim sto osmdziesiąt, i pięć tysięcy; a gdy wstali bardzo rano, oto wszędy pełno trupów. przetoż ruszywszy się, odjechał, i wrócił się sennacheryb, król assyryjski, a mieszkał w niniwie. a gdy chwalił nesrocha, boga swego, w domu, tedy adramelach i sarasar, synowie jego, zabili go mieczem, a sami uciekli do ziemi ararat; a królował assarhaddon, syn jego, miasto niego.

w one dni zachorował ezechjasz aż na śmierć. i przyszedł do niego izajasz prorok, syn amosowy, a rzekł do niego: tak mówi pan: rozpraw dom swój; albowiem umrzesz, a nie zostaniesz żywym. tedy obrócił ezechjasz twarz swoją do ściany, a modlił się panu. i rzekł: proszę, o panie! wspomnij teraz, żem chodził przed tobą w prawdzie i w sercu uprzejmem, czyniąc to, co dobrego jest w oczach twoich. i płakał ezechjasz płaczem wielkim. i stało się słowo pańskie do izajasza, mówiąc: idź, a powiedz ezechjaszowi: tak mówi pan, bóg dawida, ojca twego: wysłuchałem modlitwę twoją, widziałem łzy twoje; oto ja uczynię do dni twoich piętnaście lat; i z ręki króla asyryjskiego wyrwę ciebie i to miasto, a będę bronił miasta tego. a to będziesz miał za znak od pana, że pan uczyni to, co mówił. oto ja wrócę nazad cień po stopniach po których szedł, na zegarze słonecznym achazowym na dziesięć stopni po tychże stopniach, po których było zeszło. pisanie ezechjasza, króla judzkiego, gdy był zachorował i wyzdrowiał z niemocy swojej: jam rzekł w ukróceniu dni moich: wnijdę do bram grobu, pozabawion będę ostatka lat swoich; rzekłem, że nie ujrzę pana, pana w ziemi żyjących; nie oglądam więcej człowieka między obywatelami na świecie. pobyt mój pomija, a przenosi się odemnie, jako namiot pasterski; oderznięłem żywot swój, jako tkacz; od krosien oderznie mię; dziś, pierwiej niż noc nadejdzie, dokonasz mię. rozmyślałem sobie z poranku, że jako lew potrze wszystkie kości moje, dziś, pierwiej niż noc nadejdzie, dokonasz mię. jako żoraw i jaskółka szczebiotale, stękałem jako gołębicą; oczy moje ku górze podniesione były, i rzekłem: panie! gwałt cierpię, przedłuż mi żywota. ale cóż mam więcej rzec? onci mi odpowiedział, i sam uczynił, że żyć będę mimo wszystkie lata swe po gorzkości duszy mojej. panie! kto po nich i w nich żyć będzie, wszystkim znajomy będzie żywot dychania mego, żeś mi zdrowie przywrócił, a zachowałeś mię przy żywocie. oto czasu pokoju przyszyła na mię była gorzkość najgorzejjsza; ale się tobie podobalo wyrwać duszę moję z przepaści skażenia, przeto, żeś zarzucił w tył swój wszystkie grzechy moje. albowiem nie grób wysławia cię, ani śmierć chwali cię, ani ci, którzy w dół wstępują, oczekują prawdy twojej. żywy, żywy, ten cię wysławiać będzie, jako ja dzisiaj, a ojciec synom oznajmi prawdę twoją. pan mię wybawił, przetoż pieśń moją śpiewać będziemy po wszystkie dni żywota naszego w domu pańskim. i rzekł był izajasz: niech wezmą bryłę suchych fig, i przyłożą na wrzód, a będzie uzdrowiony. i rzekł był ezechjasz: cóż jest za znak, że wstąpię do domu pańskiego?

onego czasu posłał merodach baladan, syn baladanowy, król babiloński, list i dary do ezechjasza; bo zasłyszał, że zachorowawszy zaś ozdrowiał. i weselił się z tego ezechjasz, i ukazał im skarbnice klejnotów swoich srebra i złota, i rzeczy wonnych, i olejki najwyborniejsze, także i dom ryszunków

swoich, i cokolwiek się znajdowało w skarbach jego: nie było nic, czego by im nie ukazał ezechjasz w domu swym, i we wszystkim państwie swoim. wtem przyszedł izajasz prorok do króla ezechjasza, i rzekł mu: cóć powiedzieli ci mężowie, i skąd przyszli do ciebie? i odpowiedział ezechjasz: z ziemi dalekiej przyszli do mnie, z babilonu. nadto rzekł: cóż widzieli w domu twoim? odpowiedział ezechjasz: wszystko, co jest w domu moim, widzieli; niemasz nic, czego bym im nie ukazał w skarbach moich. tedy rzekł izajasz do ezechjasza: słuchaj słowa pana zastępów: oto przyjdą te dni, w które zabiorą wszystko do babilonu, cokolwiek jest w domu twoim, i cokolwiek zachowali ojcowie twoi aż do dnia tego; nie zostanie nic, mówi pan; ale i synów twoich, którzy wyjdą z ciebie, których spłodzisz, pobiorą, i będą kornikami na dworze króla babilońskiego. tedy rzekł ezechjasz do izajasza: dobre jest słowo pańskie, któreś mówił; (i dołożył: dobre), przeto, że pokój i prawda będzie za dni moich.

cieszcie, cieszcie lud mój! mówi bóg wasz. mówcie do serca jerozalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wziął z ręki pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje. głoś wołającego na puszczy: gotujcie drogę pańską, prostą czynicie na pustyni ścieżkę boga naszego. każda dolina niech podniesiona będzie, a każda góra i pagórek niech poniżony będzie; co jest krzywego, niech się wyprostuje, a miejsca nierówne niech będą równą. bo się objawi chwala pańska, a ujrzy wszelkie ciało społem, iż usta pańskie mówiły. głos mówiącego: wołaj. i rzekł: cóż mam wołać? to: wszelkie ciało jest trawa, a wszystka zarność jego jako kwiat polny. trawa usycha, kwiat opada; skoro wiatr pański powionie nań; zaprawdę ludzie są tą trawą. trawa usycha, kwiat opada; ale słowo boga naszego trwa na wieki. wstąp sobie na górę wysoką, syonie! który opowiadał rzeczy ucieśne. podnieś mocno głos twój, jerozalemie! które opowiadał rzeczy pociesne; podnieś, nie bój się, rzecz miastom judzkim: oto bóg wasz. oto panujący pan przyjdzie przeciwko mocnemu, a ramię jego panować będzie nad nim; oto zapłata jego z nim, a dzieło jego przed nim. jako pasterz trzodę swoją paść będzie; do narecza swego zgromadzi baranki, i na łonie swem piastować je będzie, a kotne zwolna poprowadzi. kto zmierzył wody garścią swoją, a niebiosą piędzą rozmierzył? a kto proch ziemi miarą zmierzył? kto zważył na wadze góry, a pagórki na szalach? któż doścignął ducha pańskiego, a kto radcą jego był, żeby mu oznajmił? z kim wszedł w radę, żeby mu rozumu przydał, a nauczył go ścieżek sądu? kto go nauczył umiejętności, a drogę wszelkiej roztropności ukazał mu? oto narody są jako kropla z wiadra, a jako proszek na szalach poczytane są; wyspy jako najmniejsza rzecz porwyta. i liban nie wystarczyłby ku wznieceniu ognia, i zwierzęta jego nie wystarczyłyby na całopalenie. wszystkie narody są jako nic przed nim; za nic i za marność poczytane są u niego. komuż tedy podobnym uczynicie boga?

a jakie podobieństwo przyrównacie mu? rzemieślnik uleje balwana a złotnik złotem go powlecze, i łańcuszki srebrne do niego odleje. a ten, który dla ubóstwa nie ma co ofiarować, obiera drzewo, któreby nie próchniało, i rzemieślnika umiętętnego sobie szuka, aby wygotował balwana rytego, któryby się nie poruszył. izali nie wiecie? izali nie słyszycie? izali się wam nie opowiada od początku? izali nie rozumiewacie od założenia gruntów ziemi? ten, który siedzi nad okregiem ziemi, której obywatele są jako szarańcza; ten, który rozpostarł niebiosą jako cienkie płótno, a rozciągnął je, jako namiot ku mieszkaniu: tenci książąt w niwecz obraca, sędziów ziemskich jako nic rozprasza. że nie bywają szczeniści ani wsiłani, ani się też wkorzeni w ziemi pień ich; i jako jedno powienie na nich, wnet usychają, a wicher jako żdzblo unosi ich. komuż mię tedy przyrównacie, abym mu był podobny? mówi święty. podnieście ku górze oczy wasze, a obaczcie! kto to stworzył? kto wywiódł w poczcie wojsko ich, a to wszystko z imienia przyzywa, według wielkości siły, i wielkiej mocy, tak, że ani jedno z nich nie zginie? przeczcie tedy powiadasz, jakobie! przeczcie tak mówisz izraelu: skryta jest droga moja przed panem, a sprawa moja przed bogą mego nie przychodzi? izali nie wiesz? izaliś nie słyszał, że bóg wieczny pan, który stworzył granice ziemi, nie ustanie, ani się spracuje, i że nie może być dościgniona mądrość jego? który dodaje spracowanemu siły, a tego, który nie ma żadnej siły, moc rozmaża. młódz ustaje i omdlewa, a młodzięcy w młodości upadają; ale którzy oczekują pana, nabywają nowej siły; podnoszą się piórami jako orły, bieżą a nie spracują się, chodzą a nie ustawają.

41

umilknijcie przedemną, wyspy! a narody niech się posilą. niech przystąpią a niech mówią: przystąpmy społem do sądu któż wzbudził od wschodu słońca sprawiedliwego, i wezwał go, aby go naśladował? któż mu podbił narody, aby nad królami panował, podawszy je jako proch pod miecz jego, a jako plewy rozproszone pod łuk jego? uganiał się z nimi, przeszedł spokojnie ścieżkę, po której nogami swemi nie chadzał. któż to sprawił i uczynił? któż zwywał rodzaje od początku? ja pan, pierwszy i ostatni, ja sam. widziały wyspy, i ulekły się; kończyny ziemi zdumiały się; zgromadziły się, i zeszyły się. jeden drugiemu pomagał, a bratu swemu mówił: zmacniaj się! a tak zmacniał teszarz złotnika, błachę młotem gładzającego, kującego na kowadle, mówiąc: do lutowania to dobre. potem to stwierdził gwoździami, aby się nie ruszyło. ale ty, izraelu, sługo mój! ty jakobie, któremu obrał, nasienie abrahama, przyziaciela mego! ty, któremu pochwylił od kończyn ziemi, owszem, pominąwszy przedniejszych ich, powołałem cię mówiąc do ciebie: służaś ty mój, obrałem cię, a nie odrzuciłem cię. nie bój się! bom ja z tobą. nie lękaj się! bom ja bogiem twóim. zmocnię cię, a dam ci pomoc, i podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej. oto zawstydzą się, a będą pohańbieni wszyscy gniewem palający przeciwko tobie:

staną się jako nic, i zginą ci, którzy się tobie sprzeciwiają. szukaliibys ich, nie znajdziesz ich; ci, którzy się sprzeciwiają tobie, będą jako nic, a ci, którzy walczą z tobą, w niwecz obrócenie będą. bom ja pan, bóg twój, trzymam cię za prawicę twoję, a mówię: nie bój się! ja cię wspomogę. nie bój się, robaczku jakobie, garstko ludu izraelskiego! jać będę na pomocy, mówi pan a odkupiciel twój, święty izraelski. otom cię uczynił jako wóz z zębami nowemi po obu stronach; i pomłóciłeś góry, a potrzęs je, a pagórki jako plewę połóysz. przewiejesz je, wtem je wiatr porwie, a wicher rozproszy je; ale się ty rozradujesz w panu, w świętym izraelskim będziesz się chlubił. ubogich i nędznych, którzy szukają wody, a niemasz jej, których język usechł od pragnienia, ja pan wysłucham ich; ja, bóg izraelski, nie opuszczę ich. otworzę rzeki na miejscach wysokich, a źródła w posród równin; obrócę pustynie w jeziora wód, a ziemię suchą w strumienie wód. nasadzę na puszczy cedrów, wybornych cedrów, sosien, i oliwnych drzew; nasadzę pustynię jedliną, wiązem, i bukszpanem; aby widzieli, i poznali, i uważali, i zrozumieli, że to ręka pańska uczyniła, i że to święty izraelski stworzył. przedłóżcie sprawę waszą, mówi pan; ukażcie mocne dowody swoje, mówi król jakobowy. niech przystąpi, a niech nam oznajmi to, co się ma stać; rzeczy pierwsze, które były, powiedzcie, abyśmy uważyli w sercu swem, a poznali cel ich; albo przynajmniej nam przyszłe rzeczy oznajmijcie. oznajmijcie, co ma przyjść napotem, a poznamy, żeście bogowie; albo uczynicie co dobrego lub złego, abyśmy się zdumiewali, gdybyśmy to społem widzieli. otoście wy zgola na nic, a sprawa wasza także na nic nie jest; przetoż obrzydli jest ten, co was sobie obiera. wzbudzę od północy lud, ten przyciągnie; i od wschodu słońca, ten wzywać będzie imienia mego; oborzy się na książąt jako na błoto, a podepcze ich, jako garnarcz glinę. kto oznajmi od początku? tedy będziemy wiedzieli; albo co było od dawnych czasów? tedy rzecze: tyś jest sprawiedliwy? niemasz zgola nikogo, coby oznajmił, ani jest, ktoby się dał słyszeć, albo ktoby słyszał mowy wasze. jam pierwszy, który syonowi opowiadał: oto, oto są; a jerozalemovi dam opowiadacz rzeczy pociesznych. bo widzę, że niemasz nikogo, niemasz nikogo między nimi, coby dał radę; acz się ich pytają, wszakże nie odpowiadają i słowa. oto ci wszyscy są marnością, za nic nie stoją uczynki ich; wiatrem i próżnością są odlewane balwany ich.

42

oto sługa mój, spolegać będę na nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja. dam mu ducha swego, on sąd narodom wyda. nie będzie wołał, ani się będzie wywyższał, ani będzie słyszany na ulicy głos jego. trzcinę nalamanej nie dołamie, a lnu kurzącego się nie dogasi; ale sąd wyda według prawdy. nie zamrocy się, ani ustanie, dokąd nie wykona sądu na ziemi, a nauki jego wyspy oczekiwają. tak mówi bóg, pan, który stworzył niebiosą i rozpostarł je; który rozszerzył ziemię, i co się rodzi z niej; który daje tchnienie ludowi mieszkającemu na

niej, a ducha tym, co chodzą po niej. ja pan wezwałem cię w sprawiedliwości, i ująłem cię za rękę twą; przetoż strzedz cię będę, i dam cię za przymierze ludowi, i za światłość narodom. aby otwierał oczy ślepych, a wywodził więźniów z ciemnicy, i z domu więzienia siedzących w ciemnościach. ja pan, toć jest imię moje, a chwały mojej nie dam innemu, ani sławy mojej bałwanom rytym. oto pierwsze rzeczy przysły, ja też nowe opowiadał, pierwszej, niż się zaczęła, dam wam o nich słyszeć. śpiewajcie panu pieśń nową, chwala jego jest od kończyn ziemi, którzy się pławicie po morzu, i wszystko, co w nim jest, wyspy i obywatele ich. podnieście głos pustynie, i miasta jej, i wsi, w których mieszka kedar; wykrzykajcie obywatele skał, z wierzchu gór wołajcie. oddajcie cześć panu, a chwałę jego na wyspach opowiadajcie. pan wyniędzie jako mocarz, jako mąż waleczny wzruszy się gorliwością; trąbić, owszem krzyczeć będzie, a przeciwi nieprzyjaciół swoim mężnie sobie pocznie, mówiąc: milczałem dość długo, jakoby nie słyszał, wstrzymywałem się; ale już jako rodząca krzyczeć będę, spustoszę, i wszystkich oraz polknę. w pustynie góry i pagórki obróć, i wszystkie ziola ich posusz; obróć i rzeki w wyspy, a jeziora wysusz. i powiodę ślepych drogą, której nie znali, a ścieżkami, o których nie wiedzieli, poprowadzę ich; obróć przed nimi ciemności w światłość, a co nierównego, w równinę. toć jest, co im uczynię, a nie opuszczę ich. cofną się nazad, i zawstydzą się bardzo, którzy ufają w bałwanach rytych, którzy mówią obrazom litym: wyście bogowie nasi. o głusi! słuchajcie; a wy ślepi! przejrzyjcie, abyście widzieli. któż ślepy, jedno sługa mój? a kto głuchy, jedno poseł mój, którego posyłam? któż tak ślepy jako doskonale, ślepy, mówię, jako sługa pański? widzi wiele rzeczy, a wszakże nie rozumiewa; otworzone ma uszy, wszakże nie słyszy. pan go sobie upodobał dla sprawiedliwości swojej; uwielbił go zakonem, i sławnym go uczynił. ale ten lud jest złupiony i rozszarpany, którego młodzieńców ile ich kolwiek jest, imają, i do ciemnic podawają; podani są na łup, a nie masz koby ich wybawił; podani są na rozchwylenie, ani jest, koby rzekł: wróć ich zaś. któż to z was w uszy przyjmuje? kto rozumiewa, aby czulszym był napotem? kto podał na rozszarpanie jakóba, a izraela lupieżcom? izali nie pan, przeciwko któremuśmy zgrzeszyli? bo nie chcieli drogami jego chodzić, ani słuchać zakonu jego. dlatego nań pan wylał popędliwość gniewu swego, i gwałtowną wojnę; a zapalił go w okolo, a wszakże nie poznał tego; zapalił go, mówię, a wszakże tego do serca nie przypuścił.

43

ale teraz tak mówi pan, który cię stworzył, o jakobie; i który cię uczynił, o izraelu! nie bój się, bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twojem; mójesz ty. gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, a jeżeli przez rzeki, nie zaleją cię; pójdzieszli przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imie się ciebie. bom ja pan, bóg twój, święty izraelski, zbawiciel twój. dałem za cię na okup egipt, ziemię murzyńską, i sabę miasto ciebie. zaraz jakoś drogim uczyniony

przed oczyma memi, jesteś uwielbionym, a jam cię umiłował; przetoż dałem ludzi za cię, i narody za żywot twój. nie bój się, bom ja z tobą; od wschodu słońca przyprowadzę zaś nasienie twoje, i od zachodu zgromadzę cię. rzekę północnej stronie: wróć: a południowi: nie zabraniaj. przywiedź zasię synów moich z daleka, a córki moje od kończyn ziemi; każdego, który się nazywa imieniem mojem, i którego ku chwale swojej stworzył, któremu ukształtował, i któremu uczynił. wywiedź lud ślepy, który już ma oczy i głuchy, który już ma uszy. wszystkie narody niech się społu zejdą, i niech się zgromadzą ludzie. któż jest między nimi, aby to opowiedział, a przeszłe rzeczy nam oznajmił? niech stawia świadków swoich, a będą usprawiedliwieni; albo niech słyszą i rzekną: prawdać jest! wyście świadkowie moi, mów pan, i sługa mój, któremu obrał, abyście wiedzieli i wierzyli mi, i rozumieli, że ja jest, a że przedemną nie był stworzony bóg, ani po mnie będzie. ja, jam jest pan, a nie masz oprócz mnie zbawiciela. ja oznajmuję i wyswabdam, i opowiadał, a nie masz nikogo między wami z obcych bogów; i wyście mi tego świadkami, mów pan, że ja bóg. pierwszej niż dzień był, jam jest, a nie masz, koby wyrwał z ręki mojej; gdy co uczynię, i któż to odwróci? tak mówi pan, odkupiciel wasz, święty izraelski: dla was posłę do babilonu, i oderwę wszystkie zawory, i chaldejczyków z okrętami, w których się oni chlubią. jam jest pan, święty wasz; stworzyliście izraelowy, król wasz. tak mówi pan, który sposobił na morzu drogę, i ścieżkę na bystrzych wodach. który wywodzi wozy i konie, wojsko i siłę; czyni, że oraz upadają, a nie powstawają: gasną jako kłot gaśnie. nie wspominać pierwszych rzeczy, a starodawnych nie uważajcie. oto ja czynię rzecz nową, a zaraz się zjawi; izali tego nie poznacie nadto sposobię na puszczy drogę, a na pustyni rzeki. chwalić mię będzie zwier polny, smoki, i sowy, że wywiódł na puszczy wody, a rzeki na pustyni, abym dał napój ludowi memu, wybranemu ludowi memu. lud ten, którym sobie stworzył, chwałę moję opowiadać będzie; a tyś mię nie wzywał, o jakobie! owszem sobie utęsknił ze mną, o izraelu! nie przywiodłeś mi bydłątką na całopalenie twoje, i ofiarami twemi nie uczciłeś mię; nie przymuszałem cię, abyś mi służył ofiarami śniednemi, anim cię obciążał tem, abyś mi kadił; nie kupiłeś mi za pieniądze wonnych rzeczy, aniś mię tłustością ofiar twoich opoił; aleś mię obciążył grzechami twemi, a zadałeś mi pracę nieprawościami twojemi. ja, ja sam gładzę przestępstwa twoje dla siebie, a grzechów twoich nie wspomnę. przywiedź mi na pamięć, sądzmy się społu; powiedz ty, maszli, czemuś się usprawiedliwił? ojciec twój pierwszy zgrzeszył, a nauczyciele twoi wystąpili przeciwko mnie. a tak zrzucę książkę z miejsc świętych, i podam na przekłństwo jakóba, a izraela na pohańbienie.

44

a teraz słuchaj jakobie sługo mój! i ty, izraelu! którego wybrał. tak mówi pan, który cię uczynił, i który cię ukształtował zaraz z żywota matki, i który cię

wspomaga: nie bój się jakób, sługo mój! i uprzemy, któremu wybrał. bo wyleję wody na pragnącego, a potoki na suchą ziemię; wyleję ducha mego na nasienie twoje, i błogosławieństwo moje na potomki twoje. i rozkrzewią się jako między trawą, i jako wierzy przy ciekących wodach. ten rzecze: jam jest pański, a ów się ożwie do imienia jakóbowego, a inny się zapisze ręką swą panu, i imieniem izraelskim będzie się nazywał. tak mówi pan, król izraelski, i odkupiciel jego, pan zastępów: oprócz mnie nie masz boga. bo któż jako ja ogłasza i opowiada to, i sporządza mi to, zaraz od onego czasu, jakom rozsądził lud na świecie? a kto przyszłe rzeczy, i to, co ma być, oznajmi im? nie bójcież się, ani sobą trwożcie. izalim wam tego z dawna nie oznajmiał, i nie opowiedział? tegoście wy mnie sami świadkami. izali jest bóg oprócz mnie? nie masz zaiste skały; ja o żadnej nie wiem. twórcyiele bałwanów wszyscy nic nie są, i te najmilsze rzeczy ich nic im nie pomogą; czego oni sobie sami świadkami będąc, nic nie widzą, ani rozumieją, żeby się wstydić mogli. kto tworzy boga, i bałwana leje, do niczego się to nie przygodzi. oto wszyscy, i uczestnicy ich będą pohanbieni; owszem, rzemieślnicy ich, ci nad innych ludzi, choćby się wszyscy zebrali i stanęli, lękać się muszą, i społem pohanbieni będą. kowal kleszczami robi przy węglu, a młotami kształtuje bałwana; gdy go robi mocą ramienia swego, aż od głodu w nim i siły ustają, ani pije wody, aż i omdlewa. cieśla zaś rozciąga sznur, znaczny sznurem farbowanym, i ociosuje toporem, i cyrklem rozmierza go, i czyni go na podobieństwo męża, i na podobieństwo pięknego człowieka, aby mieszkał w domu. narąbie sobie cedrów, i bierze cyprys i dąb, albo to, co jest najmocniejszego między drzewem leśnem, albo wszadzi jawór, który za deszczem odrasta; i używa tego człowiek do palenia, albo wzięwszy z niego, ogrzewa się przy nim, także roznieca ogień, aby napiekl chleba, nadto z tegoż drzewa robi sobie boga, i kłania mu się; czyni z niego bałwana, i klęka przed nim. część jego pali ogniem, przy drugiej części jego mięso je, piecze pieczeni i nasycony bywa; także rozgrzewa się, i mówi: ehej! rozgrzałem się, widziałem ogień. a z ostatku jego czyni boga, bałwana swego; klęka przed nim, kłania się, i modli mu się, mówiąc: wybaw mię, boś ty bóg mój. nie wiedzą, ani rozumieją, przeto, że bóg zaślepił oczy ich, aby nie widzieli, i serca ich, aby nie rozumieli. i nie uważają tego w sercu swojem, nie mająż to umiejętności ani baczania, aby rzekli: część z niego spaliłem ogniem, a przy węglu jego napiekłem chleba, upiekłem mięso, i najadłem się; i manżę ja z ostatku jego obrzydliwość uczynić, a przed kłocem drewnianym klękać? taki się karmi pieczeniem, serce jego zwiedzone unosi go, aby nie mógł wybawić duszy swojej, ani rzec: izali to nie jest oszukanie, co jest w prawicy mojej? pomnijże na to, jakób, i izraelu! przeto, żeś ty jest sługą moim. stworzyłem cię, sługą ty mój; o izraelu! nie zapomnę na cię. gładzę nieprawości twoje jako obłok, a grzechy twoje jako mgłę; nawróć się do mnie, bom cię odkupił. śpiewajcie niebiosu, bo to pan uczynił; wykrzykajcie niskości ziemi, zabrzmią chwałę góry, las, i wszystkie drzewa w nim; al-

bowiem pan odkupił jakóba, a w izraelu sławnym się uczynił. tak mówi pan, odkupiciel twój, i który cię utworzył wnet z żywota matki; ja pan wszystko czynię, sam rozciągam niebiosu, rozpościeram ziemię mocą swoją. wniwecz obracam znamiona praktykarzów, i wieszczków do szaleństwa przywodzę; i mędrców na wstecz obracam, a umiejętność ich głupią czynię. potwierdzam słowa sługi swego, a radę posłów swych wykonywam. który mówię o jeruzalemie: mieszkać w nim będę; a o miastach judzkich: pobudowane będą; bo spustoszenia ich pobuduję; który mówię głębinie: wyschnij, ja potoki twe wysuszę; który mówię o cyrusie: on pasterz mój, bo wszystkę wolę moję wykona; i rzecze jeruzalemmowi: będziesz zbudowane; a kościołowi: będziesz założony.

45

to mówi pan pomazańcowi swemu cyrusowi, którego prawicę ujmę, a porażę przed nim narody, i biodra królów rozpaszę, a potwierdam przed nim wrota, i bramy nie będą zamknięte. ja przed tobą pójdę, a krzywe drogi wyprostuję, wrota miedziane skruszę, a zawory żelazne porąbię; i dam ci skarby skryte, i klejnoty schowane, abys poznał, że ja pan, bóg izraelski, który cię przyzywam imieniem twojem. dla sługi mego jakóba, i dla izraela, wybranego mego, nazwałem cię imieniem twojem, przezwiskiem twojem, chociaż mię nie znasz. jam pan, a nie masz żadnego więcej, oprócz mnie nie masz żadnego boga; przepasałem cię, aczkolwiek mię nie znasz: aby poznali od wschodu słońca, i od zachodu słońca, iż nie masz żadnego oprócz mnie, jam pan, a nie masz żadnego więcej; który czynię światłość, i stwarzam ciemności; sprawuję pokój, i stwarzam zło. ja pan czynię to wszystko. spuście niebiosu rosę z góry, a obłoki niech kropią sprawiedliwość; niech się otworzy ziemia, a niech wyrośnie zbawienie, a sprawiedliwość niech wspólnie zakwitnie. ja pan sprawię to. biada temu, który się spiera z stworzycielem swoim, będąc skorupą, jako inne skorupy gliniane. izali glina rzecze garncarzowi swemu: cóż czynisz? robota twoja zaprawdę nikczemna jest. biada temu, który mówi ojcu: cóż płodzisz? a niewieście: cóż porodziś? tak mówi pan, święty izraelski, i twórca jego: o przyszłe rzeczy pytajcie mię, a synów moich, i sprawę rąk moich poruczajcie mi. jam uczynił ziemię, i człowiekowi na niej stworzył. jam jest, którego ręce rozciągnęły niebiosu, a wszystkiemu wojsku ich rozkazuję. jam go wzbudził w sprawiedliwości, i wszystkie drogi jego wyprostuję. onci zbuduje miasto moje, a więźniów moich wypuści, nie za okup, ani za dar, mówi pan zastępów. tak mówi pan: praca egipska, i kupiectwo murzynów, i sebeczyków, mężowie wysocy do ciebie przyjdą, a twoi będą; za tobą chodzić będą, w pętach pójdą, tobie się kłaniać, i tobie się korzyć będą, mówiąc: tylko w tobie jest bóg, a nie masz żadnego więcej, oprócz tego boga. zaprawdę tyś jest bóg skryty, bóg izraelski, zbawiciel. wszyscy się oni zawstydzą, i pohanbieni będą; czyniiele bałwanów społu z hańbą odstąpią. ale izrael zbawion będzie przez pana zbawieniem wiecznem; nie zawstydzicie

się, ani będziecie pohańbieni, aż na wieki wieczne. bo tak mówi pan, który stworzył niebiosa (ten bóg, który stworzył ziemię, i uczynił ją! który ją utwierdził, nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie utworzył ją): jam pan, a nie masz żadnego więcej. nie mówilem potajemnie na miejscu ziemskim ciemnem; nie na próżno mówię nasieniu jakóbowemu: szukajcie mię. ja pan mówię sprawiedliwość, a zwiastuję prawość. zgromadźcie się, a przyjdźcie; przybliżcie się wspólnie, wy, którzyście pozostali między poganami. nic nie wiedzą, którzy się z drewnianymi bałwanami swemi noszą; bo się modlą bogu, który nie może wybawić. oznajmujcie a przywieźcie innych, a niech pospół w radę wnijdą, a ukażą, kto to od dawnego czasu przepowiedział? kto od onego czasu oznajmił? izali nie ja pan? boć nie masz żadnego innego boga oprócz mnie. nie masz boga sprawiedliwego, i zbawiciela innego oprócz mnie. obejrzyjcież się na mię, abyście zbawione były wszystkie kończyny ziemi; bom ja bóg, a nie masz żadnego więcej. przysiągłem sam przez się; wyszło z ust moich słowo sprawiedliwe, które się nazad nie wróci: że się mnie kłaniać będzie wszelkie kolano, i przysięgać każdy język. mówiąc: tylko w panu mam wszelką sprawiedliwość i siłę. takowi aż do niego przyjdą; ale pohańbieni będą wszyscy, którzy się gniewem zapalają przeciwko niemu. w panu usprawiedliwione będzie, i przechwalać się będzie wszystko nasienie izraelskie.

46

pochylił się bel, upadł nebo; bałwany ich włożone są na bestyje, i na bydłęta; tem zaiste, co wy nosicie, będą bardzo obciążone aż do ustania. pochyliły się, i upadły spolem, i babilończycy nie będą mogli ratować brzemiem; owszem, i dusza ich w niewolę pójdzie. słuchajcie mię, domie jakóbowy, i wszystkie ostatki domu izraelskiego! które noszą zaraz z żywota, które piastują zaraz od narodzenia; ja sam aż do starości, i owszem aż do sędziwości was nosić będę. jam was uczynił, ja też nosić będę; ja mówię nosić was będę, i wybawię. komuż mię przypodobacie, i przyrównacie, albo podobnym uczynicie, żebym my był podobny? ci, którzy marnie wydawają złoto z worka, a srebro na szalach ważą, zajmują za zapłatę złotnika, aby uczynił z niego boga, przed którym padają i kłaniają się. noszą go na ramieniu, dźwigają go, i stawiają go na miejscu jego. i stoi, a z miejsca swego się nie ruszy; jeżli kto zawoła do niego, nie ozywa się, ani go z utrapienia jego wybawia. pamiętajcież na to, a wstydyście się; przypuśćcie to do serca, o przestępnicy! wspomnijcie sobie na rzeczy pierwsze, które się działy od wieku; bom ja bóg, a nie masz żadnego boga więcej, i nie masz mnie podobnego; który opowiadam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to, co się jeszcze nie stało; rzekęli co, rada moja ostoi się, i wszystkłą wolę moję uczynię. który zawolał od wschodu słońca ptaka, z ziemi dalekiej tego, któryby wykonał radę moję. rzekłem, a dowiodę tego; umysliłem, a uczynię to. słuchajcie mię, wy upornego serca, którzy jesteście dalekimi od sprawiedliwości. sprawię, że się przybliży spraw-

iedliwość moja, nie pójdzie w długą, a zbawienie moje nie omieszka; bo położę w syonie zbawienie, a w izraelu sławę moję.

47

zstąp, a usiądź w prochu, panno, córko babilońska! siadź na ziemi, a nie na stolicy, córko chaldejska! bo cię nie będą więcej nazywać kochanką i rozkosznicą. weźmij żarną, a miel mąkę; odkryj workoce swoje, obnaż nogi, odkryj golenie, brnij przez rzekę. odkryta będzie nagość twoja, a hańba twoja widziana będzie; wezmę pomstę z ciebie, a nie dam się nikomu zahamować. to mówi odkupiciel nasz, imię jego pan zastępów, święty izraelski. siedź milcząc, a wnijdź do ciemności, córko chaldejska! bo cię więcej nie będą nazywać panią królestw. rozgniewałem się był na lud mój, splugawiłem dziedzictwo moje, a dałem je w ręce twoje; aleś im ty nie okazała miłosierdzia, i starców obciążałaś jarzmem twojem bardzo, i rzekłaś: na wieki pania będę; i tak nie przypuściłaś tego do serca swego, aniś sobie przywozdiła na pamięć dokończenia tego. przetoż słuchaj tego teraz, rozkosznico! (która mieszkasz bezpiecznie, a mówisz w sercu swem: jam jest, a nie masz oprócz mnie innej, nie będę wdową, ani uznam sieroctwa;) że to oboje przyjdzie na cię nagle dnia jednego, sieroctwo i wdowstwo, a doskonale przypanie na cię dla mnóstwa gusiel twoich, i dla wielkości czarów twoich. bo ufasz w złości twojej, a mówisz: nie widzi mię nikt. mądrość twoja i umiejętność twoja, ta cię przewrotną uczyniła, abyś mówiła w sercu swem: jam jest, a nie masz oprócz mnie innej. dlatego przyjdzie na cię zło, którego wyjścia nie wiesz, i przypadnie na cię bieda, której nie będziesz mogła zbżyć; a przyjdzie na cię nagle spustoszenie, nim wzwiesz. stańże teraz z czarami swemi, i z mnóstwem gusiel twoich, którymiś się parała od młodości twojej, azażybsz co sobie mogła pomódz, albo się śnać czem zmocnić. ustawasz z mnóstwem rad twoich; niechajże teraz staną praktykarze, którzy się przypatrują gwiazdom, którzy dają znać, co ma być każdego miesiąca, a niech cię wybawią z tego, co ma przyjść na cię. oto są jako plewa; ogień popali ich, nie wybawią ani duszy swej z mocy płomienia; nie zostanie węgla do ogrzania się, ani ognia, coby posiedzieć przy nim. takci się stanie kupcom twoim, z którymiś się zabawiała od młodości twojej: każdy się z nich w swą stronę uda, nie będzie, kto by cię wybawił.

48

słuchajcie tego, domie jakóbowy! którzy się nazywacie imieniem izraelowem, a posłżcie z wód judzkich; którzy przysięgacie przez imię pańskie, a boga izraelskiego przypominacie, ale nie w prawdzie ani w sprawiedliwości; aczkolwiek od miasta świętego mianujecie się, a na bogu izraelskim polegacie, pan zastępów miał go. pierwsze rzeczy z dawnam opowiadał, a co z ust moich wyszło i com ogłaszał, nagle czynił, i przychodziło. wiedziałem, żeś ty twardy, a szyja twoja żylą żelazną, a czoło twoje

miedziane. przetoż oznajmiałem ci z dawna; pierwszej niż się co stało, ogłaszałem, byś śnać nie rzekł: balwan mój uczynił to, a obraz mego czasu, albo ulanie moje rozkazało to. słyszałeś o tem, spojrzijże na to wszystko; a wy izali tego nie opowiecie? teraz już ogłaszam nowe i tajemne rzeczy, i o którychś nie wiedział. teraz stworzone są, a nie onego czasu, o którychś przed tym dniem nic nie słyszał, byś śnać nie rzekł: otom wiedział o tem. owszem aniś słyszał, aniś wiedział; i ani się to w on czas doniosło ucha twego; bom wiedział, że zapewne wystąpisz, a że przestępca będziesz zaraz z żywota matki twojej. dla imienia mego zatrzymam popędlliwość moją, a dla chwały mojej zahamuję gniew przeciwko tobie, abym cię nie wygładził. oto wypławię cię, ale nie jako srebro; przebiorę cię w piecu utrapienia. sam dla siebie, dla siebie to uczynię; bo jakoby miało być splugawione imię moje? zaiste chwały mojej nie dam innemu. słuchaj mię, jakobie i izraelu, wezwany mój! jam jest, jam pierwszy, jam i ostateczny. a ręka moja założyła ziemię, i prawica moja piędźnią rozmięła niebiosy; zawolałem je, a zaraz stanęły. zbierzcie się wszyscy, a słuchajcie. któż z nich to opowiedział? pan umiłował go, on wykona wolę jego nad babilonem, a ramię jego przeciw chaldejczykom. ja, jam mówił; przetoż wezwę go, przywiodę go, a poszczęści mu się droga jego. przybliżcie się do mnie, a słuchajcie tego! nie mówiłem od początku w skrytości; ale od onegoż czasu, którego się to działo, tamem był. a teraz panujący pan posłał mię, i duch jego. tak mówi pan, odkupiciel twój, święty izraelski: jam pan, bóg twój, który cię uczy, abys postępował; a prowadzę cię drogą, po której chodzić masz. obyż był pilnował przykazania mego! byłby jako rzeka pokój twój, a sprawiedliwość twoja jako wały morskie; a nasienie twoje byłoby jako piasek, a plód żywota twego jako drzastwo jego; a nie byłoby wycięte ani wygladzone imię jego przed obliczem mojem. wynijdźcie z babilonu, ucieczcie od chaldejczyków; głosem to rozślawiajcie, rozgłaszajcie to, roznaszajcie to, aż do kończyn ziemi; mówcie: pan odkupił sługę swego jakoba. nie upragną, gdy ich przez pustynię powiedzie; wody z skały wywiedzie im; bo rozszczepi opokę, i wypłyną wody. niemasz pokoju niepobożnym, mówi pan.

49

słuchajcie mię wyspy, a narody dalekie pilnujcie! pan zaraz z żywota wezwał mię, zaraz z żywota matki mojej uczynił wzmiankę imienia mego: i uczynił usta moje jako miecz ostry, w cieniu ręki swej zakrył mię, a uczyniwszy mię strzałą wypolerowaną, do sąjdu swego schował mię; i rzekł mi: słuگاś ty mój, w izraelu tobą się chlubić będę. a jam rzekł: nadaremno pracowałem, próżnom i daremnie zniszczył siłę moję; wszakże sąd mój jest u pana, a praca moja u boga mego. a teraz mówi pan, który mię zaraz z żywota za sługę sobie utworzył, abym zaś przywiódł do niego jakoba. (choćby izrael nie był zebrany, sławnym jednak będę przed oczyma pańskimi; albowiem bóg mój jest siłą moją.) i rzekł: mało by mi to było, abys mi był słuگą ku podźwignieniu pokoleń jakobowych,

i ku nawróceniu ostatków z izraela; przetoż dałem cię za światłość poganom, abys był zbawieniem mojem aż do kończyn ziemi. tak mówi pan, odkupiciel izraelowy, święty jego, do tego, którym każdy gardzi, a którym się brzydzą narody, do słuگi panujących: królowie widząc cię powstaną, a książęta kłaniać ci się będą dla pana, który jest wierny, dła świętego izraelskiego, który cię obrał. tak mówi pan: czasu przyjemnego wysłucham cię, a w dzień zbawienia poratuję cię; nadto strzedz cię będę, i dam cię za przymierze ludowi, abys utwierdził ziemię, a po dał w osiadłość dziedzictwa spustoszone; abys mówił więzniom: wynijdźcie; a tym, co są w ciemnościach: okażcie się. podle dróg paść się będą, a po wszystkich miejscach wysokich będą pastwiska ich. nie będą łaknąć, ani pragnąć, i nie uderzy na nich gorącość, ani słońce, bo ten, który ma litość nad nimi, poprowadzi ich, i podle źródeł wód powiedzie ich. nadto sposobie na wszystkich górach moich droge, a gościńce moje będą powyższone. oto ci z daleka przyjdą, a oto drudzy od północy i od morza, a drudzy z ziemi synim. śpiewajcie niebiosy, rozraduj się ziemi, i głośno zabrzmięcie góry! albowiem pan pocieszył lud swój, a nad ubogimi swoimi zmiłował się. ale syon rzekł: opuścił mię pan, a pan zapomniał na mię. izali może zapomnieć niewiasta niemowlątka swego, aby się nie zlitowała nad płodem żywota swego? a choćby też i one zapomniały, wszakże ja ciebie nie zapomnę. oto na dłoniach swoich wyrysowałem cię; mury twoje zawždy są przedemną. pospiesz się do ciebie synowie twoi, a ci, którzy ci burzyli i kazili, odejdą od ciebie. podnieś w około oczy swe, a obacz; ci wszyscy zgromadziwszy się przyjdą do ciebie. jakom żywy ja, mówi pan, że tymi wszystkimi jako ochędostwem przyodziejiesz się, i obłożysz się nimi jako oblubienicą; przeto, że pustynie twoje, i spustoszone miejsca twoje, i ziemia zburzenia twego teraz będą ciasne dla obywateli, gdyż oddaleni będą ci, którzy cię pożerali. tak, że rzeką w uszy twoje synowie sieroctwa twego: ciasne mi jest to miejsce; ustąpcz mi, abym mieszkać mógł. i rzeczesz w sercu swem: któż mi tych naślodził? bom ja była osierociała, i samotna, wygnanam była, i tułałam się; któż wdy tych odchowal? otom ja tylko sama pozostała była, gdzie ci byli? tak mówi panujący pan: oto wzniosę na narody rękę moję, a do ludzi podniosę chorągiew moję, aby przyniesli synów twoich na rękę, i córki twoje aby na ramionach przynoszone były. i będą królowie piastunami twoimi, a księżny ich mamkami twemi; twarzą ku ziemi kłaniać ci się będą, i proch nóg twoich licząc będą; a dowiesz się, że ja pan, a iż nie bywają zawstydzeni, którzy na mię oczekują. i rzeczesz: izali korzyść od mocarza odjęta będzie? izali pojmany lud sprawiedliwego wybawiony będzie? owszem, tak mówi pan: i pojmany lud mocarzowi odjęty będzie, i korzyść okrutnikowi wydatą będzie; albowiem przeciwnikowi twemu ja się sprzeciwię, a synów twoich ja wyswobodzę. i tych, którzy cię pustoszą, własnem ich ciałem nakarmię, a krwią swoją jako moszczem upiją się. i pozna wszelkie ciało, że ja pan, zbawiciel twój, i odkupiciel twój, mocny jakobowy.

tak mówi pan: gdzie jest list rozwodny matki waszej, którymem ją wolno puścić? albo kto jest z pożyczników moich, któremu was zaprzedał? oświećcie nieprawościami swojemi sami siebie zaprzedać, a dla przestępstw waszych wolno puszczona jest matka wasza. przeczcie, gdy przychodzę, nie macz nikogo? a gdy wołam, nikt się nie ozywa? izali tak jest ukrótca ręką moja, aby nie mogła odkupić? izali nie macz we mnie mocy ku wybawieniu? oto fukiem moim osuszam morze, obracam rzeki w pustynię, tak iż zaśmierdną ryby ich dla niedostatku wody, i zdychają od pragnienia. obleczcie niebiosy w ciemność, a wór daję za odzienie ich. panujący pan dał mi język umiętny, abym umiał czasu przygodnego mówić słowo upracowanemu. budzi mię na każdy zaranek, pobudza uszy moje, abym słuchał tak jako uczący się pilnie. panujący pan otwiera mi uszy, a ja się nie sprzeciwiam, ani się na wstecz wracam. ciała mego nadstawiam bijącym, a policzków moich tym, którzy mię targają; twarz moję nie zakrywam od obelzenia i płwania. bo panujący pan wspomaga mię; przetoż nie bywam pohańbiony. dla tego postawiłem twarz moję jako krzemień, gdyż wiem, że pohańbiony nie będę. blisko jest ten, który mię usprawiedliwia. któż się sprzeczać będzie ze mną? stańmy społem; kto ma prawo ze mną, niech przystąpi ku mnie. oto panujący pan pomagać mi będzie; któż jest, coby mię potępił? oto wszyscy takowi jako odzienie zwiotszej, a mól zgryzie ich. kto jest między wami bojący się pana, posłuchaj głosu sługi jego; kto jest, co chodzi w ciemnościach a nie ma światłości? ufaj w imieniu pańskiem, a polegaj na bogu swoim. oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień, a przepasujecie się iskrami, chodźcie w światłości ognia waszego, i w iskrach, któreście rozniecili; z ręki moję wam się to stanie, że w boleści leżeć będziecie.

51

słuchajcie mię, którzy naśladowacie sprawiedliwości, którzy szukacie pana. spojrzycie na skalę, z którejście wycięci, i na głębokość dołu, skądęście wykopani. spojrzycie na abrahama, ojca waszego, i na sarę, która was porodziła, żem go jednego wezwał, i pobłogosławiłem mu, a rozmnożyłem go. gdyż pociesz pan syon, pociesz wszystkie pustynie jego, a uczyni puszcę jego bardzo rozkoszną, a pustynię jego jako ogród pański, radość i wesele znajdzie się w nim, dziękczynienie, i głos śpiewania. pilnujcie mię, ludu mój i rodzino moja! nadstawcie mi uszów; bo zakon odemnie wyjdzie, a sąd mój za światłość narodom wystawię. blisko jest sprawiedliwość moja, wynijdzie zbawienie moje, a ramiona moje narody sądzić będą. na mię wyspy oczekują, a po ramieniu mojem tęsknią. podnieście ku niebu oczy wasze, a spojrzycie na ziemię na dół. niebiosy jako dym zniszczę, a ziemia jako odzienie zwiotsze, i obywatele jej, jako i ona zgina; ale zbawienie moje na wieki będzie, a sprawiedliwość moja nie ustanie. słuchajcie mię, którzy znacie sprawiedliwość ludu, w którego sercu jest zakon mój! nie bójcie się uraga-

nia ludzkiego, a sromocenia ich nie lękajcie się. albowiem ich mól jako szatę poźre, a robak ich jako welnę pogryzie; ale sprawiedliwość moja na wieki będzie, a zbawienie moje od narodu do narodu. ocuć się, ocuć się, oblecz się w siłę, o ramię pańskie! ocuć się jako za dni dawnych, i za rodzajów przeszłych! izaliś nie ty jest, któregoś zgładziło egipt, i zraniło smoka? izaliś nie ty jest, któregoś wysuszyło morze, wody przepaści wielkiej? któregoś obróciło głębokości morskie w drogę, aby przeszli wybawieni? a tak ci, których odkupił pan, niech się nawrócą, i przyjdą do syonu z śpiewaniem, a wesele wieczne niech będzie nad głową ich; wesela i radości niech dostąpią, a niech uciecze smutek i wzdychanie. ja, jam jest pocieszyciel wasz. któż ty jest, któregoś człowieka śmiertelnego, i syna człowieczego trawie podobnego? że zapomniaś na pana stwórciela swego, który rozciągnął niebiosy, i założył ziemię? a że się lękasz ustawicznie każdego dnia popędliwości trapiącego, gdy się gotuje, aby zatracił? ale gdzież jest ta popędliwość trapiącego? pospiesz się, aby więzien był uwolniony; bo nie umrze w dole, ani będzie miał jaki niedostatek chleba swego. ja zaiste jestem pan, bóg twój, który rozdzielał morze, tak, że szumią wały jego; pan zastępów jest imię moje. jam włożył słowa moje w usta twoje, a cieniem ręki moję zakryłem cię, abyś szczepił niebiosy, a założył ziemię, i rzekł syonowi: tyś jest lud mój. ocuć się, ocuć się, powstań jerozalemie! któregoś pila z ręki pańskiej kubek zapalczywości jego, drożdże z kubka truciźny śmiertelnej wpylił i wysączyło. nikt go nie prowadził ze wszystkich synów, których napłodziło, i nikt go nie ujął za rękę jego ze wszystkich synów, które wychowało. dwie rzeczy są, które cię spotkały; (któż się ciebie uzałił?) spustoszenie i skruszenie, głód i miecz; któż cię pocieszy? synowie twoi pomdlawszy leżeli na rogach wszystkich ulic, jako bawół w sieci, pełni będąc popędliwości pańskiej, gromienia boga twego. a przetoż słuchaj teraz tego, o utrapiona i pijana, ale nie winem! tak mówi pan twój, pan i bóg twój, który się zastawia za lud swój: oto biorę z ręki twoję kubek truciźny śmiertelnej, i drożdże kubka popędliwości moję; nie będziesz więcej pić z niego; ale podam go w rękę tych, którzy cię trapią, którzy mówili duszy twoję: nachyl się, niech przez cię przejdziemy; a tyś pokładało jako miejsce grzbiec swój, i jako ulicę przechodzącą.

52

ocuć się, ocuć się, oblecz się w moc twoję, syonie! oblecz się w szatę ochędóstwa twego, o jerozalemie, miasto święte! albowiem nie natrze na cię nieobrzezani i nieczysty. otrząśnij się z prochu, powstań, siądź, jerozalemie! doładz się z oków szyi swojej, o pojmana córko syońska! tak zaista pan mówi: darmoście się zaprzedał, przetoż bez pieniędzy odkupieni będziecie. bo tak mówi panujący pan: do egiptu wstąpił lud mój przedtem, aby tam pielgrzymował; ale assyryjczyk bez przyczyny go trapi. a teraz cóż mam czynić? mówi pan, ponieważ lud mój darmo jest pojmany, a ci, którzy panują nad nim, do wzdychania go przywodzą, mówi pan; nadto ustaw-

icznie każdego dnia imię moje bluźnione bywa. przetoż pozna lud mój imię moje, przetoż pozna, mówię, dnia onego, zem ja jest ten, który mówię; otom ja przytomny. o jako piękne są na górach nogi tego, co pocieszne rzeczy zwiastuje, i opowiada pokój; tego, co zwiastuje dobre, i opowiada zbawienie, a mówi do synu: bóg twój króluj! wynoszą głos stróżowie twoi, głos wynoszą, a społem wykrzykać będą; bo okiem w oko ujrzą, że zasię pan syon przywiedzie. wykrzykajcie a śpiewajcie społem, pustynie jerozalemskie! bo pocieszyl pan lud swój, odkupił jerozalem. wysmuknął pan ramię świętobliwości swojej przed oczyma wszystkich narodów, aby oglądali wszystkie kończyny ziemi zbawienie boga naszego. odstąpie, odstąpie wynijdzie z babilonu, nieczystego się nie dotykajcie, wynijdziecie z pośrodku jego; oczyście się wy, którzy nosicie naczynie pańskie. bo nie z trzaskiem wynijdziecie, ani uciekając pójdziecie; pójdzie zaiste pan przed wami, a zgromadzi was bóg izraelski. oto się szczęśliwie powiedzie słudze memu. wywyższony i podniesiony i bardzo uwielbiony będzie. jako wiele ich zdumieją się nad nim, że przemierza jest nad innych ludzi osoba jego, a kształt jego nad synów ludzkich: tak zasię pokropi wiele narodów, i królowie przed nim zatulą usta swe, przeto, że czego im nie powiadano, to oglądają, a to, o czym nie słyszeli, wyrozumieją.

53

któż uwierzył kazaniu naszemu, a ramię pańskie komu objawione jest? bo wyrósł jako laterostka przed nim, a jako korzeń z ziemi suchej, nie mając kształtu ani piękności; i widzieliśmy go; ale nic nie było widzieć, czemuśmy go żądać mieli. najwzgardzeńszy był, i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści, a świadomy niemocy, i jako zakrywający twarz swojej; najwzgardzeńszy mówię, skądeśmy go za nic nie mieli. zaiste on niemocy nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od boga i utraiony. lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; każn pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. wszyscyśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się, a pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. uciśniony jest i utraiony, a nie utworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie utworzył ust swoich. z więzienia i z sądu wyjęty jest; przetoż rodzaj jego któż wypowie? albowiem wycięty jest z ziemi żyjących, a zraniony dla przestępstwa ludu mego; który to lud podał niebożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona jest w ustach jego. taksi się panu upodobało zetrzeć go, i niemocą utraścić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podobą panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało. z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie. znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich

on sam poniesie. przetoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami, ponieważ wylał na śmierć duszę swoją, a z przestępcami policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł, i za przestępców się modlił.

54

śpiewaj nieplodna! która nie rodzisz, śpiewaj głośno, a krzycz, która w porodzeniu nie pracujesz; bo więcej będzie synów opuszczonej, niż synów tej, która ma męża, mówi pan. rozprzestrzeń miejsce namiotu swego, a opon przybytków swych nie zabraniaj rozciągnąć: wyciągnij powrozy twoje, a kolki twoje utwierdź. bo się na prawo i na lewo rozsiliś, a nasienie twoje narody odziedziczy, i miasta spustoszone osadzi. nie bój się, bo pohanbiona nie będziesz; a nie zapalaj się, bo nie przyjdiesz na posromocenie; owszem na zelżywość młodości twojej zapomnisz, a na pohanbienie wdowstwa twoim więcej nie wspomnisz. albowiem małżonkiem twoim jest stworzyciel twój, pan zastępów imię jego, a odkupiciel twój, święty izraelski, bogiem wszystkiej ziemi zwany będzie. bo cię jako żony opuszczonej i strapionej w duchu, pan powoła, a jako żony młodej, gdy odrzuconą będziesz, mówi bóg twój. na małą chwilę opuściłem cię; ale zaś w litościach wielkich zgromadzę cię. w maluczkim gniewie skryłem maluczko twarz swoją przed tobą; ale w miłosierdziu wiecznem zlituję się nad tobą, mówi pan, odkupiciel twój. bo to jest u mnie, co przy potopie noego; jakom przysiągł, że się więcej nie będą rozlewać wody noego po ziemi: takem przysiągł, że się nie rozgniewam na cię, ani cię zgromię. a choćby się i góry poruszyły, i pagórki się zachwiały: jednak miłosierdzie moje od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokój mego nie wzruszy się, mówi twój miłościwy pan. o utraiona, wichrem rozmiotana, z pociechy obrana! oto ja położę na karbunkulach kamienie twoje, a na szafirach założę cię. i uczynię z kryształu okna twoje, a bramy twoje z kamienia rubinowego, i wszystkie granice twoje z kamienia kosztownego. a wszyscy synowie twoi będą wyuczeni od pana, i obfitość pokoju będą mieli synowie twoi. na sprawiedliwości ugruntowana będziesz; od ucisku się oddalisz, przetoż się go bać nie będziesz; i od starcia; bo się nie przybliży do ciebie. oto nie jeden mieszkać będzie z tobą, który nie jest mój; ale ktoby mieszkać z tobą, był przeciwnym tobie, upadnie. otom ja stworzył kowala poddymającego węgle w ogniu, a wyjmującego naczynie ku robocie swojej; jam też stworzył pustoszytela, aby wytracał. żadne naczynie urobione przeciw tobie nie zdarzy się, a każdy język powstający przeciw tobie na sądzie potępisz. toć jest dziedzictwo sług pańskich, a sprawiedliwość ich odemnie, mówi pan.

55

nuż wszyscy pragnący pójść do wód, i wy, co niemacie pieniędzy, pójďte, kupujcie a jedzcie; pójďte, mówię, kupujcie bez pieniędzy i bez za-

platy, wino i mleko. przecz wynakładacie pieniądze nie za chleb, a pracę swą na to, co nie nasycą? słuchając słuchajcie mię, a jedźcie to, co jest dobrego, i niech się rozkocha w tłustości dusza wasza. nakłońcie ucha swego, a pójďte do mnie; słuchajcie, a będzie żyła dusza wasza. i postanowię z wami przymierze wieczne, miłosierdzie dawidowe pewnie wyleję na was. oto dałem go za świadka narodom, za wodza i za nauczyciela narodom. oto naród, któregoś nie znał, powołasz, a narody, które cię nie znały, zbieżą się do ciebie dla pana, boga twego, i świętego izraelskiego; bo cię uwielbi. szukajcie pana, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki blisko jest. niech opuści niepobożny drogę swoją, a człowiek nieprawy myśli swoje i niech się nawróci do pana, a zmiłuje się; i do boga naszego, gdyż jest hojnym w odpuszczaniu. boć zaiste myśli moje nie są jako myśli wasze, ani drogi wasze jako drogi moje, mówi pan; ale jako wyższe są niebiosu niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze. bo jako zstępuje deszcz i śnieg z nieba, a tam się więcej nie wraca, ale napawa ziemię, a czyni ją płodną, czyni ją też urodzajną, tak też wydam nasienie siewcemu, a chleb jedzącemu: takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich; nie wróci się do mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mi się w tem, na co je posłę. przetoż w weselu wynijdziecie, a w pokoju doprowadzeni będziecie. góry i pagórki chwałę przed wami głośno zaśpiewają, a wszystkie drzewa polne rękami klaskać będą. miasto ciernia wyrośnie jedlina, a miasto pokrzywy wyrośnie mirt; a to będzie panu ku sławie, na znak wieczny, który nigdy nie będzie wygładzony.

56

tak mówi pan: strzeżcie sądu, a czynicie sprawiedliwość; bo blisko tego, że zbawienie moje przyjdzie, a sprawiedliwość moja objawiona będzie. błogosławiony człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się trzyma tego, przestrzegając sabatu, aby go nie splugawił, a strzegąc ręki swej, aby nie uczyniła nic złego. niech tedy nie mówi cudzoziemiec, który przystaje do pana, mówiąc: zaiste pan mi odłączył od ludu swego; niech też nie mówi trzebieńiec: otom ja drzewo suche. albowiem tak mówi pan o trzebieńcach, którzyby przestrzegali sabatów moich, a obrali to, co mi się podoba, i trzymali przymierze moje: żeć im dam w domu swym i między murami mojemu miejscu, i imię lepsze niżeli synów i córek; dam im imię wieczne, które nie będzie wygładzone. a cudzoziemców, którzyby przystali do pana, aby mu służyli, i miłowali imię pańskie, będąc u niego za sługi, wszystkich przestrzegających sabaty, aby go nie splugawili, i zachowujących przymierze moje; tych przywiodę na górę świętobliwości mojej, a uweselię ich w domu modlitwy mojej; całopalenia ich i ofiary ich przyjemne będą na ołtarzu moim; bo dom mój domem modlitwy nazwany będzie u wszystkich narodów. tak mówi panujący pan, który zgromadza rozproszonych z izraela: jeszcze zgromadzę do niego, i do zgromadzonych jego. wszystkie zwierzęta polne przyjdzie na pożarcie, i wszystkie

zwierzęta leśne. stróżowie jego ślepi, wszyscy zgola nic nie umieją, wszyscy są psami niemymi, nie mogą szczekać; ospały są, leżą, Kochają się w drzemaniu. a są psami obżartymi, nie mogą się nigdy nasycić; sami się pasąc nie umieją nauczać. wszyscy się za drogą swoją udali, każdy za łakomstwem swoim z strony swej, mówiąc: pójďte, nabiorę wina, a upijemy się mocnym napojem, a będzie nam jako dziś tak i jutro, i jeszcze daleko obficie.

57

sprawiedliwy ginie, a nikt tego do serca nieprzypuszcza; i mężowie pobożni schodzą, a nikt tego nie uważa, że przed przyjściem złego sprawiedliwy zebrany bywa; że wschodzi do pokoju, a odpoczywa na łożu swoim, ktokolwiek chodzi w uprzejmości. ale wy sami przystąpcie, synowie czarownicy, nasienie cudzołożnika i wszetecznic! nad kimże się cieszyć? przeciwko komuż rozdzieracie gębę, i wywieszacie język? izali nie jesteście synowie nierządu, nasienie kłamliwe? którzy nierząd płodzicie w gajach pod każdym drzewem zielonem zabijając synów swych przy potokach, pod wysokimi skalami. między gładkim kamieniem potokowym jest dział twój. cić są, ci losiem twoim, na które też wylewasz ofiarę mokrą, a ofiarujesz ofiarę śniedną, i w temże bym się ja kochał? na górze wysokiej i wyniosłej postawiłeś łoże twoje, a tam wstępujesz ku sprawowaniu ofiar. a za drzwiami i za podwojem położyłaś pamiątkę twoją, gdyż odemnie odchodząc odkrywasz się, a wstąpiwszy rozszerzasz łoże swe, czyniąc je przestworniejsze, niżeli poganie; umiłowalas łoża ich, gdziekolwiek miejsce upatrzysz. chodzisz i do króla, z olejkim i z rozmaitemi wonnemi maściami twemi; posyłasz bowiem posłów swych daleko, a poniżasz się aż do grobu. mnóstwem dróg swoich spracowałaś się, a nie mówisz: daremnać to. znalazłaś pomoc ręce swojej, dlategoś nie zemdląła. kogożeś się obawiała i lękała, iżeś kłamała? na mięś nie pomniała, aniś tego przypuściła do serca swego: dlategoż to, że ja milczał, a to z dawna, nie boisz się mnie? ja opowiem sprawiedliwość twoją i sprawy twoje, któreć nic nie pomogą. gdy zawołasz, niech cię wybawi zgąja twoja; ale wszystkie one roznieś wiatr, i pochwyć marność. lecz ten, co we mnie ufa, odziedziczy ziemię, a posiadzie górę świętą moją. bo rzeką: wyrównajcie, wyrównajcie, zgotujcie droge, uprzątnijcie zawady z drogi ludu mego. bo tak mówi on najdosłowniej i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętem, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych. nie będę się zaiste na wieki wadził, ani się wiecznie gniewałem; boćby duch przed obliczem mojem zemdlął, i dusze, którym ja uczynił. dla nieprawości łakomstwa jego rozgniewałem się, a uderzyłem go; ukryłem się, a rozgniewałem się, przeto, że odpornym będąc, poszedł drogą serca swego. widzę drogi jego, wszakże uzdrowię go; doprowadzę go; i przywrócę mu pociechy, i tym, którzy z nim płaczą. stworzę owoc warg, pokój dalekiemu

i bliskiemu, mówi pan; a tak uzdrowię go. lecz niepobożni będą jako morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a którego wody wymiatają kał i błoto. niemasz pokoju niepobożnym, mówi bóg mój.

58

wołać wszystkim gardłem, nie zawściągać; wynoś głos swój jako trąba, a powiedz ludowi mojemu przestępstwa ich, a domowi jakobowemu grzechy ich; chociaż mię każdego dnia szukają, a znać chcą drogi moje, jako naród, który sprawiedliwości czyni, a sądu boga swego nie opuszcza; pytają mię o sądach sprawiedliwości a pragną się przybliżyć do boga mówiąc: przeczże pościmy, gdyż na to nie patrzysz? trapiamy duszę naszą, a nie widzisz? oto w dzień postu waszego przewodzić wolę swoje, a wszystkie prace swoje wyciągacie. oto pościecie na swary, i na zwady, i bijecie pięścią niemilościwie; nie pościecie, jak się godzi tych dni, aby był słyszany na wysokości głos wasz. izali to jest takowy post, jakim obrał, a dzień, w któryby trapił człowiek duszę swoją? żeby zwiesił jako sitowie głowę swoją, a wór i popiół sobie podścielał? toż to nazwiesz postem, i dniem przyjemnym panu? ale to jest post, którym obrał: rozwiąż związki niepobożności, rozwiąż brzemia ciężkie, i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij; ulamuj ląknącemu chleba twego, a ubogich wyгнаńców wprowadź do domu twego; ujrzywszy nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się. tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja, a zdrowie twoje prędko zakwitnie! i pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja, a chwała pańska zbierze cię. tedy wzywać będziesz, a pan wysłucha; zawołasz, a odpowiedź: owom ja. jeżeli odejmiessz z pośrodku siebie i jarzmo, a przestanieś palca wyciągać, i mówić nieprawości; jeżeli wylejesz ląknącemu duszę swoją, a duszę utrapioną nasycisz: tedy wejdzie w ciemności światłość twoja, a zmierzak twój będzie jako południe. bo cię pan ustawicznie poprowadzi, i nasyci pod największą suszą duszę twoją, a kości twoje utuczy, i będziesz jako ogród wilgotny, a jako źródło wód, którego wody nie ustają. i pობудują spłodzeni od ciebie pustynie starodawne, grunty od narodu do narodu wywiedziesz; i nazwą cię naprawcą obalin, i przeprawcą ścieżek ku mieszkaniu. jeżeliż odwrócisz od sabatu nogę swoją, abyś nie przewodził woli swojej w dzień mój święty; i jeżeli nazwiesz sabat rozkoszą, dniem świętym a panu sławnym, i będziesz zli go miał w uczciwości, tak, abyś weń nie czynił dróg swoich, i nie przewodził woli swej, i nie mówił słowo próżnego: tedy będziesz rozkoszował w panu; i wprowadzą cię na wysokie miejsca ziemi, i sprawię to, abyś pożywał dziedzictwa jakóba, ojca twego; bo usta pańskie mówiły.

59

oto nie jest ukrócona ręka pańska, aby zbawić nie mogła; a nie jest obciążone ucho jego, aby wysłuchać nie mogło. ale nieprawości wasze rozdział uczyniły

między wami i między bogiem waszym, a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. bo ręce wasze krwią są zmazane, a palce wasze nieprawością; wargi wasze mówią kłamstwo, a język wasz nieprawość świegoce. niemasz ktoby się zastawiał o sprawiedliwość, ani jest ktoby się zasadzał o prawdę. ufają w próżności, a mówią kłamstwo; poczynają ucisk, a rodzą nieprawość. jaja bazylijszkowe wylęgli, a płótka pajęczego natkali. ktoby jadł jaja ich, umrze, a jeżeli je stłucze, wynijdzie jaszczórka. płótka ich nie godzą się na szatę, ani się przyodzieją robotami swemi. uczynki ich są uczynki nieprawości, a sprawa łupiestwa jest w rękach ich. nogi ich bieżą do złego, i kwapią się na wylanie krwi niewinnej. myśli ich są myśli nieprawości; spuszczenie i starcie jest na drogach ich. drogi pokoju nieznają, i niemasz sprawiedliwości w drogach ich; ścieszką swe sami pokrzywili u siebie; każdy, kto po nich chodzi, nie zna pokoju. dlatego oddalił się sąd od nas, a nie dochodzi nas sprawiedliwość; czekamy na światłość, a oto ciemność; na jasność, ale w ciemie chodzimy. macamy ściany jako ślepi, a macamy, jakobyśmy oczów nie mieli. potykamy się w południe jako w zmierzku; w wielkich dostatkach podobniemy umarłym. mruczymy wszyscy jako niedźwiedź, jako gołębia ustawicznie stękamy; oczekujemy na sąd, ale go niemasz; na wybawienie, ale dalekie jest od nas. bo się rozmnożyły przestępstwa nasze przed tobą, a grzechy nasze świadczą przeciwko nam, ponieważ nieprawości nasze są przy nas, i złości nasze uznajemy; żeśmy wystąpili, i kłamali przeciw panu, i odwróciłiśmy się, abyśmy nie szli za bogiem naszym; żeśmy mówili o potwarzy i o odstąpieniu, żeśmy zmyślali i wywierali z serca swego słowa kłamliwe. tak, że się sąd opak obrócił, a sprawiedliwość z daleka stoi; bo na ulicy prawda szwankowała, a prawość przejścia nie ma. owszem, prawda zginęła, a ten, co odstępuje od złego, na łup podany bywa. to widzi pan, i nie podoba się to w oczach jego, że niemasz sądu. gdy tedy widział, że niemasz żadnego męża, aż się zdumiał, że niemasz żadnego, coby się zastawił, a przetoż wybawienie sprawiło mu ramię jego, a sprawiedliwość jego sama go podparła. bo się przyobłókł w sprawiedliwość jako w pancerz, a hełm zbawienia na głowie jego; obłókł się w odzieniemy pomsty jako w szatę, a odział się zapalczywością jako płaszczem; aby według uczynków, aby według nich odpłacił popędliwości przeciwnikom swoim, aby nagrodę nieprzyjaciółom swoim, a wyspom załatwę oddał. i będą się bać, którzy są na zachód, imienia pańskiego, i którzy na wschód słońca, sławy jego. gdy przypadnie nieprzyjacieli jako rzeka, tedy go duch pański precz zapędzi. bo przyjdzie do syonu odkupiciel, i do tych, którzy się odwracają od występkuw w jakóbie, mówi pan. a toć będzie przymierze moje z nimi, mówi pan: duch mój, który jest w tobie, i słowa moje, którem włożył w usta twoje, nie odstąpią od ust twoich, ani od ust nasienia twego, ani od ust potomków nasienia twego, mówi pan, odtąd aż na wieki.

powstań, objaśnij się! ponieważ przysłała światłość twoja, a chwała pańska weszła nad tobą. bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody; ale nad tobą wejdzie pan, a chwała jego nad tobą widziana będzie. i będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą. podnies w około oczy twe, a spojrzysz; ci wszyscy, którzy się zgromadzili, pójdą do ciebie; synowie twoi z daleka przyjdą, a córki twoje przy boku twoim chowane będą. tedy oglądasz to, a rozweselisz się; tedy się zdumieje i rozszerzy serce twoje, gdy się obróci ku tobie zgraja morska, a moc narodów przyjdzie do ciebie. obfitość wielbłądów okryje cię, także dromedarze z madyjan i z efy. wszyscy ci przyjdą z saby, złoto i kadzidło przyniosą, a chwały pańskiej opowiadać będą. wszystkie stada z kedar zgromadzą się do ciebie; barany z neabajotu służyć ci będą, a ofiarowane będą na ołtarzu moim, przyjemne będą; a tak dom majestatu mego ozdobię, i rzeczesz: którzyż to są, co się jako obłoki zlatują, i jako gołębie do okien swoich? na mieć zaiste wyspy oczekują, i okręty morskie zdawna, aby przywiedli synów twoich z daleka, także srebro swoje z sobą, i złoto swoje imieniowi pana, boga twego, i świętego izraelskiego; bo cię uwielbi. i pobudują cudzoziemcy mury twoje, a królowie ich służyć ci będą, gdyż w rozniewianiu mojem uderzę cię, a w upodobaniu mojem zlituję się nad tobą. i będą otworzone bramy twoje ustawicznie; we dnie i w nocy nie będą zatkane, aby przywiedziono do ciebie moc pogan, i królowie ich aby byli przywiedzeni. naród ten i królestwo, któreby nie służyło, zginie; narody takie, mówię, do szczętu spustoszone będą. sława libanu do ciebie przyjdzie, jedlina, sosna, także bukszan, dla ozdoby miejsca świątyni mojej, abym miejsce nóg moich uwielbił. przyjdą także do ciebie w pokorze synowie tych, którzy cię trapiли, i będą się kłaniać stopom nóg twoich, którzykolwiek pogardzili tobą, i nazwią cię miastem pańskim, synom świętego izraelskiego. miasto tego, coś opuszczona i w nienawiści była, tak, że nie było, koby przez cię chodził, wystawię cię za dostojność wieczną, i wesele od narodu do narodu. bo ssać będziesz mleko narodów, i piersiami królów karmiona będziesz; i poznasz, iżem ja pan, zbawiciel twój i odkupiciel twój, mocarz jakobowy; miasto miedzi naniosę złota, a miasto żelaza naniosę srebra, a miasto drew miedzi, a miasto kamienia żelaza; i postawię nad tobą dozorców spokojnych, i urzędników sprawiedliwych. nie będzie więcej słyhać o drapiestwie w ziemi twojej, o zburzeniu i spustoszeniu na granicach twoich; ale ogłaszać będziesz zbawienie na murach twoich, a chwałę w bramach twoich. nie będziesz miał więcej słońca za światłość dzienną, a jasność miesiąca nie oświeci cię, ale pan będzie światłością twoją wieczną, a bóg twój sławą twoją. nie zajdzie więcej słońce twoje, a miesiąc twój nie skryje się; bo pan będzie wieczną światłością twoją; a tak dokonają się dni smutku twego. lud także twój, którzykolwiek byli sprawiedliwi, na wieki odziedziczą ziemię; będą latoroślą szczepienia mego, dziełem rąk moich, abym w niem był uwielbiony. najmniejszy rozmnoży się

na tysiące, a maluczki poczet w naród niezliczony. ja pan czasu swego prędko to uczynię.

61

duch panującego pana jest nademną; przeto mię pomazał pan, abym opowiadał ewangeliją cichym, posłał mię, abym związał rany tych, którzy są skruszonego serca, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więziom otworzenie ciemnicy; abym ogłosił miłościwy rok pański, i dzień pomsty boga naszego; abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił radość placzącym w syonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem pańskim, abym był uwielbiony. tedy pobudują spustoszenie starodawne, pustynie stare naprawią, a odnowią miasta spustoszone, puste za wielu narodów. bo się stawią cudzoziemcy, a paść będą stada wasze, a synowie cudzoziemców oraczami waszymi i winiarzami waszymi będą. ale wy kapłanami pańskimi nazwani będziecie, sługami boga naszego zwać was będą; majętności pogan używać będziecie, a w sławie ich wywyższeni będziecie. za dwojakie pohańbienie i zelżywość waszę śpiewać będziecie; z działu ich, i w ziemi ich dwojakie dziedzictwo posiadziecie, a tak wesele wieczne mieć będziecie. ja pan miluję sąd, a mam w nienawiści łupiestwo przy calopaleniu; przetoż sprawię, aby uczynki ich działa się w prawdzie, a przymierze wieczne postanowię z nimi. i znajome będzie między poganami nasienie ich, a potomstwo ich w pośrodku narodów; wszyscy, którzy ich ujrzą, poznają ich, że są nasieniem, któremu pan pobłogosławił. weselać weselić się będą w panu, a dusza moja rozraduje się w bogu moim; bo mię obłókl w szaty zbawienia, a płaszczem sprawiedliwości przyodział mię, jako oblubienca ozdobnego chwałą, i jako oblubieniec ozdobioną w klejnoty swoje. bo jako ziemia wydaje plód swój, a jako ogród nasienie swoje wywodzi, tak panujący pan wywiedzie sprawiedliwość i chwałę swoją przed wszystkie narody.

62

dla syonu milczeć nie będę, a dla jerozalemu nie uspokoję się, dokąd sprawiedliwość jego nie wyniędzie jako jasność, a zbawienie jego jako pochodnia gorzeć nie będzie. i oglądają narody sprawiedliwość twoją, i wszyscy królowie sławę twoją i nazwą cię imieniem nowem, które usta pańskie mi-anować będą. i będziesz koroną ozdobną w ręce pańskiej, i koroną królestwa w ręce boga twego. nie będą cię więcej zwać opuszczoną, i ziemia twoja nie będzie więcej zwana spustoszoną; ale ty nazywana będziesz rozkoszą moją, a ziemia twoja mężatką; bo pan będzie miał rozkosz w tobie, a ziemia twoja będzie zamężna. albowiem jako młodzieniec pannę pojmuje, tak cię sobie pojmą synowie twoi; a jako się oblubieniec weseli z oblubienicą, tak się weselić będzie z ciebie bóg twój. na murach twoich, o jerozaleme! postawię stróżów, którzy przez cały dzień całą

noc nigdy nie umilkną; którzy wspominać pana, nie milczcie; a nie dawajcie mu odpocznienia, dokąd nie utwierdzi, i dokąd nie sposobi, aby jerozalem było sławne na ziemi. przysiągł pan przez prawicę swoją i przez ramię mocy swojej, mówiąc: nie podam więcej pszenicy twojej na pokarm nieprzyjaciółom twoim, i nie będą pić cudzoziemu wina twego, około któregoś pracował. ale ci, którzy je zgromadzą, pożywać go, i chwalić pana będą; a którzy je zbierają, będą je pić w sieniach świątyni mojej. przechodźcie, przechodźcie przez bramy! gotujcie drogę ludowi; wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; wybierzcie kamienie, podnieście chorągiew do narodów. oto pan rozkaże obwołać aż do kończyn ziemi; powiedzie córce syońskiej: oto zbawiciel twój idzie, oto zapłata jego z nim, a dzieło jego przed nim. i nazwiał synów twoich ludem świętym, odkupionymi pańskimi, a ciebie nazwiał miastem zacnem i nie opuszczonem.

63

ktoż to jest, który idzie z edom, w szatach ubroczonych we krwi z bocra? ten przyozdobiony szatą swoją, postępujący w wielkości mocy swojej? jam jest, który mówię sprawiedliwość, dostateczny do wybawienia. przeczeż jest czerwone odzienie twoje? a szaty twoje jako tego, który tłoczy w prasie? prase tłoczyłem ja sam, a nikt z ludu nie był zemną; ja, mówię, tłoczyłem nieprzyjaciół w gniewie swym, i podeptałem ich w popędlivosti mojej, aż pryskała krew moczarów ich na szaty moje; a tak wszystko odzienie moje spluskałem. albowiem dzień pomsty był w sercu mojem, a rok odkupionych moich przyszedł. lecz gdy widział, że nie było pomocnika, ażem się zdumał, że nikogo nie było, co by mi podparł, przetoż mi wybawienie sprawiło ramię moje, a popędlivosc moja, ta mię podparła. i podeptałem narody w gniewie swym, a opoilem je w zapalczywości mojej, i uderzyłem o ziemię moczary ich. miłosierdzia pańskie wspominąć będę, i chwały pańskie za wszystko, cokolwiek nam uczynił pan, i hojność dóbr, które pokazał domowi izraelskiemu według miłosierdzia swego, i według wielkich litości swoich. bo rzekł: wzdąć są ludem moim, są synami, nie przeniewierzą mi się; przetoż był ich zbawicielem. we wszelakiem uciśnieniu ich i on był uciśniony: ale anioł oblicza jego wybawił ich. z miłości swej, i z litości swojej on sam odkupił ich, piastował ich i nosił ich po wszystkie dni wieków. ale oni odpornymi byli, i zasmucali ducha jego świętego; dla tego obrócił się im w nieprzyjaciela, a sam walczył przeciwko nim. i wspominał sobie lud jego na dni starodawne, i na mojesza, mówiąc: gdzież jest ten, który ich wywiódł z morza, z pasterzem trzody swojej? gdzież jest ten, który położył w pośrodku jego ducha swego świętego? który ich wiódł po prawicy mojeszowej ramieniem wielmożności swojej? który rozdzielił wody przed nimi, aby sobie uczynił imię wieczne? który ich przeprowadził przez przepaści, jako konia po puszczy, a nie szwankowali? jako gdy bydlę na dół zstępuje: tak duch pański zwolna prowadził z nich każdego; takeś wiódł lud

swój, abyś sobie uczynił imię sławne. spojrzjżę z nieba, a obacz z mieszkania świętobliwości twojej, i ozdoby twojej. gdzież jest gorliwość twoja, i wielka siła twoja? gdzie wzruszenie wnętrzości twoich, i litości twoich? przedemnąż zawściągnione będą? tyś zaiste ojciec nasz: bo abraham nie wie o nas, a izrael nie zna nas. tyś, panie! ojciec nasz, odkupiciel nasz; toć jest od wieku imię twoje. przeczeż nam, panie! dopuścił błędzić z dróg twoich? przeczeż zatwardził serce nasze, abyśmy się ciebie nie bali? nawróć się dla sług twoich, dla pokolenia dziedzictwa twego. na mały czas posiadał ziemię lud świętobliwości twojej; nieprzyjaciele nasi podeptali świątynię twoją. myśmy twoi od wieku, a nad tymi nigdyś nie panował, ani wzywano imienia twego nad nimi.

64

obys rozdarł niebiosą, i zstąpił, aby się od oblicza twego góry rozplynęły! (jako od gorejącego ognia, ognia roztopiającego, woda wre,)abyś oznajmił imię twoje nieprzyjaciółom twoim, ażeby się od oblicza twego narody zatwożyły. jako gdyś czynił dziwy, którycheśmy się nie spodziewali; zstąpiłeś, a od oblicza twego góry się rozplywały. czego od wieków nie słyszano ani to do uszów przychodziło; oko nie widziało boga innego oprócz ciebie, co by tak uczynił temu, co nań oczekuje. zabieżałeś weselącemu się i czyniącemu sprawiedliwość, i tym, którzy na drogach twoich wspominali na cię. otoś się ty rozgniewał, przeto żeśmy grzeszyli na tych drogach ustawicznie, wszakże zachowani będziemy, aczkolwiek jesteśmy jako nieczysty my wszyscy, i jako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze; przetoż wszyscy opadamy jako liść, a nieprawości nasze jako wiatr unoszą nas. nadto nie masz, koby wzywał imienia twego, i pobudził się do tego, aby się chwycił ciebie, przynajmniej teraz, gdyś zakrył twarz swoją przed nami, a sprawiłeś, abyśmy niszczeli dla nieprawości naszych. ale teraz, o panie! tyś jest ojciec nasz, myśmy glina, a tyś twórca nasz; a takeśmy wszyscy dziełem ręki twojej. nie gniewaj się, panie! tak bardzo, a nie na wieki pomnij nieprawości naszej: oto wejrzyj proszę, myśmy wszyscy ludem twoim. miasta świętobliwości twojej obrócone są w pustynię, syon w pustynię, a jerozalem w spustoszenie obrócone. dom świętobliwości naszej i ozdoby naszej, w którym cię chwalili ojcowie nasi, ogniem się spalony, i wszystkie najkosztowniejsze rzeczy nasze obróciły się w pustki. izali nad tem zatrzymasz się panie? izali milczeć a nas tak bardzo trapić będziesz?

65

objawilem się tym, którzy się o mię nie pytali; znalezionym jest od tych, którzy mię nie szukali; do narodu, który się nie nazywał imieniem mojem. rzekłem: otom ja! otom ja! rozciągnąłem ręce moje na każdy dzień do ludu upornego, który chodzi drogą nie dobrą za myślami swemi; do ludu, który mię jawnie wzrusza do gniewu, ustawicznie ofiarując w

ogrodach, a kładząc na ceglach; którzy siadają przy grobach, a przy bałwanach swoich nocują; którzy jedzą świnie mięso, i polewkę obrzydłą z naczynia swego. mówiąc: odstęp precz, nie przystępuj do mnie; bom jest świętobliwszy niżeli ty. cię są dymem w nozdrzach moich, i ogniem palającym przez cały dzień. oto zapisano to przedemną: nie zamilczę, ale oddam i odpłacę na łono ich. nieprawości wasze, także i nieprawości ojców waszych, mówi pan, którzy kadzili po górach, a na pagórkach hańbili mię; przetoż odmierzę sprawę ich pierwszą na łono ich. tak mówi pan: jako gdyby kto znalazł wino w gronie, i rzekłby: nie psuj go, bo błogosławieństwo jest w nim; tak i ja uczynię dla sług moich, że ich wszystkich nie wygubię, bo wywiodę z jakóba nasienie, a z judy dzierzawcę gór moich; i posiedzą ja wybrani moi, a słudzy moi tam mieszkać będą. a saron będzie za pastwisko owcom, a dolina achor za legowisko wołów ludu mojego, którzy mię szukali. ale was, którzyście opuścili pana, którzy zapominacie na górę świętobliwości mojej, którzy gotujecie temu wojsku stół, a którzy oddawacie temu pocztowi mokre ofiary: was, mówię policzę pod miecz, tak, że wy wszyscy do zabicia schylać się będziecie, przeto, żem wołał, a nie ozwałście mi się, mówilem, a nie słyszeliście, aleście czynili, co złego jest przed oczyma moimi, a czemuż ja nie chciałem, obieraliście. przetoż tak mówi panujący pan: oto słudzy moi jeść będą, a wy łaknąć będziecie; oto słudzy moi pić będą, a wy pragnąć będziecie; oto słudzy moi weselić się będą, a wy zawstyżeni będziecie. oto słudzy moi wykrzykać będą od radości serdecznej, a wy będziecie wołać od boleści serca, i od skruszenia ducha wyć będziecie. i zostawicie imię wasze na przekłanianie wybranym moim, gdy was pomorduje panujący pan, a sługi swe nazwie innem imieniem. ten, który sobie będzie błogosławił na ziemi, będzie sobie błogosławił w bogu prawdziwym; a kto będzie przysięgał na ziemi, będzie przysięgał przez boga prawdziwego; w zapomnienie zaiste przyjdą te uciski pierwsze, a będą zakryte od oczów moich. albowiem oto ja tworzę niebiosą nowe, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce. owszem weselcie się, a radujcie się na wieki wieków z tego, co ja stworzę; bo oto ja stworzę jerozalem na radość, a lud jego na wesele. i rozraduję się w jerozalemie, a weselić się będę w ludu moim; a nie będzie słychać w nim głosu płaczu i głosu narzekania. nie będzie tam więcej nikogo w wieku dziesiętnym, ani starca, którzyby nie dopełnił dni swoich; bo dziecię we stu latach umrze; ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przekłety będzie. pobudują też domy, a będą w nich mieszkali; nasadzą też winnic, a będą jeść owoce ich. nie będą budować tak, aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić, aby inny jadł; bo dni ludu mojego będą jako dni drzewa, a dzieła rąk swoich do zwietszenia używać będą wybrani moi. nie będą robić próżno, ani płodzić będą na postrach; bo będą nasieniem błogosławionych od pana, oni i potomkowie ich z nimi. nadto stanie się, że pierwiej niż zawołają, ja się ozwę; jeszcze mówić będą, a ja was słucham. wilk z barankiem paść się będą razem; lew jako wół plewy jeść będzie, a wężowi proch będzie chlebem jego;

nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze świętej mojej, mówi pan.

66

tak mówi pan: niebo jest stolicą moją, a ziemia podnóżkiem nóg moich. gdzież tedy będzie ten dom, który mi zbudujecie? albo gdzie będzie miejsce odpocznienia mego? bo to wszystko ręka moja uczyniła, i nią stanęło to wszystko, mówi pan. wszakże ja na tego patrzę, który jest utrapionego i skruszonego ducha, a który drży na słowo moje. inaczej ten, kto zabija wołu na ofiarę, jakoby zabił człowieka; kto zabija na ofiarę bydłątko, jakoby psa ściął; kto ofiaruje ofiarę suchą, jakoby krew świnia ofiarował; kto kadzi kadzidłem, jakoby bałwanowi błogosławił. a jako oni sobie obrali drogi swoje, i w obrzydliwościach swoich kochała się dusza ich. tak i ja obiorę za wynalazki ich, a to, czego się boją, przywiodę na nich, przeto, że gdym wołał, żaden się nie ozwał, gdym mówił, nie słuchali, ale czynili to, co złego jest przed oczyma moimi, a to, czegom nie chciałem, obierali. słuchajcie słowa pańskiego, wy którzy drżycie na słowo jego. bracia wasi nienawidzący was, a wyganiający was dla imienia mego, mówią: niech się okaże sława pańska. okazać się zaiste ku pociesze waszej; ale oni pohańbieni będą. głos grzmotu z miasta słyszany będzie, głos z kościoła, głos pana oddawającego zapłatę nieprzyjaciółom swoim. pierwiej niż pracowała ku porodzeniu, porodziła, pierwiej niż ja ogarnęła boleść, porodziła mężczyznę. któż słyszał co takowego? kto widział co podobnego? możeż to być, aby ziemia narodziła ludu za jeden dzień? izali naród spłodzony bywa jednym razem? ale syon ledwie począł pracować ku porodzeniu, alicz porodził synów swych. cóżbym ja, który otwieram żywot, rodzić nie miał? mówi pan. cóżbym ja, który to czynię, że rodzą, zawartym był? mówi bóg twój. weselcie się z jerozalemem a radujcie się w nim wszyscy, którzy go miłujecie. weselcie się z nim wielce, wszyscy którzykolwiek plakali nad nim. przeto, że ssać będziecie, i sycić się piersiami pociech jego, ssać będziecie, i rozkoszami opływać w jasności chwały jego. bo tak mówi pan: oto ja obrócę na nich pokój jako rzekę, a sławę narodów jako strumień zalewający, i będziecie ssać; na rękę noszeni, i na kolanach rozkosznie piastowani będziecie. jako ten, którego cieszy matka jego, tak ja was cieszyć będę; a tak w jerozalemie uciechy miećwać będziecie. ujrzyście zaiste, a radować się będzie serce wasze, a kości wasze jako trawa zakwitną. i poznana będzie ręka pańska przy sługach jego; ale się gniewem zapali przeciwko nieprzyjaciółom swoim. bo oto pan w ogniu przyjdzie, a poczwórne jego jako wichler, aby wylał gniew swój w popędlivości, a lajanie swoje w płomieniu ognia. pan, mówię, przez ogień sądzić będzie, i przez miecz swój wszelkie ciało, a pobitych od pana wiele będzie. i ci, którzy się poświęcają i oczyszczają w ogrodach, jeden za drugim jawnie; którzy jedzą mięso świnie, i inną obrzydłość, i myszy, koniec także wezmą, mówi pan. albowiem ja znam sprawy ich, i myśl ich; i przyjdzie ten czas, że zgromadzę wszystkie narody, i języki, i przyjdą a oglądają chwałę moją.

i położę na nich znak, a posłę z tych, którzy zachowani będą, do narodów przy morzu do pul i lud, którzy ciągną łuk do tubala, i do jawanu, na wyspy dalekie, które nic o mnie nie słyszały, i nie widziały chwały mojej; i będą opowiadały chwałę moję między narodami. i przywiodę wszystkich braci waszych ze wszystkich narodów panu w dary, na koniach i na wozach, i na lektykach, i na mułach, i na zawidnikach, na górę świętobliwości mojej do jerozalemu, mówi pan, tak jako przynoszą synowie izraelscy dar w naczyniu czystem do domu pańskiego. i z tych też nabiorę kapłanów i lewitów, mówi pan. bo jako te niebiosy nowe, i ta ziemia nowa, którą ja uczynię, stanie przedemną, mówi pan, tak stanie nasienie wasze i imię wasze. i stanie się, że od nowiu miesiąca do nowiu miesiąca, i od sabatu do sabatu przychodzić będzie wszelkie ciało, aby się kłaniało przed oblicznością moją, mówi pan. i wynijdą a oglądają trupy ludzi tych, którzy wystąpili przeciwko mnie; albowiem robak ich nie zdechnie, a ogień ich nie zgaśnie, a będą obrzydliwością wszelkiemu ciału.

słowa jeremiasza, syna helkijaszowego, z kapłanów, którzy byli w anatot, w ziemi benjamin do którego stało się słowo pańskie za dni jozjasza, syna amonowego, króla judzkiego trzynastego roku królowania jego. a stało się za dni joakima, syna jozjaszowego, króla judzkiego, aż do skończenia jedenastego roku sedekijasza, syna jozjasza, króla judzkiego, aż do przeprowadzenia jerozalemczyków, miesiąca piątego, stało się mówić, słowo pańskie do mnie, mówiąc pierwej niżelim cię utworzył w żywocie, znałem cię, a pierwej niżeliś wyszedł z żywota, poświęciłem cię, za proroka narodom dałem cię, i rzekłem: ach, ach panujący panie! oto nie umiem mówić, bom jest dziecięciem. ale pan rzekł do mnie: nie mów: jestem dziecięciem, owszem, na wszystko, na co cię posłę, idź, a wszystko, coć rozkażę, mów nie bój się oblicza ich, bom ja jest z tobą, abym cię wybawił, mówi pan. a wyciągnąwszy pan rękę swoją, dotknął się ust moich, i rzekł mi pan: otom dał słowa moje do ust twoich. oto cię dziś postanawiam nad narodami i nad królestwami, abyś wykorzeniał, i psuł, i wytracał, i obalał, i abyś budował i szczepił. potem stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: co widzisz jeremiaszu? i rzekłem: widzę różgę migdałową. i rzekł pan do mnie: dobrze widzisz: albowiem się ja pospieszam z słowem swem, abym je wykonał. i stało się słowo pańskie do mnie powtóre, mówiąc: co widzisz? i rzekłem: widzę garniec wrzący, a przednia strona jego ku stronie północnej. i rzekł pan do mnie: od północy przypadnie zle na wszystkich mieszkających na tej ziemi. bo oto ja zawołam wszystkich rodzajów z królestw północnych, mówi pan, aby przyciągnąwszy każdy z nich, postanowił stolicę swoją w wejściu bram jerozalemskich i przy wszystkich murach jego, i przy wszystkich miastach judzkich. a tak opowiem sądy moje przeciwko nim dla wszelakiej złości tych, którzy mię opuścili, a kadzili bogom obcym, i kłaniali się robocie rąk swoich. przetoż ty przepasz biodra swoje, a wstawisz mów do nich wszystko, co ja tobie rozkazuję, nie bój się ich bym cię śnać nie stał przed obliczem ich, bo oto ja postanawiam cię dziś miastem obronnem, i słupem żelaznym, i murem miedzianym przeciwko tej wszystkiej ziemi, przeciwko królom judzkim, przeciwko książętom ich, przeciwko kapłanom ich, i przeciwko ludowi tej ziemi; którzy walczyć będą przeciwko tobie, ale cię nie przemoga: bom ja z tobą mów pan, abym cię wybawił.

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: idź, a wołaj w uszy jerozalemskie, mówiąc: tak mówi pan: wspomniałem na cię dla miłosierdzia młodości twojej pokazanego, i dla miłości ślubin twoich; gdyś chodziła za mną na puszczę, w ziemi, w której nie osiewają. kiedy izrael był świątobliwością panu, i pierwocinami urodzajów jego; wszyscy, którzy go pożerali, winni byli, zle rzeczy przyszły na nich, mówi pan. słuchajcie słowa pańskiego, domie jakóbowy,

i wszystkie rodzaje domu izraelowego! tak mówi pan: jakąż nieprawość znaleźli ojcowie wasi przy mnie, iż się oddalili odemnie, a chodząc za marnościami marnymi się stali? tak iż ani rzekli: gdzież jest pan, który was wywiódł z ziemi egipskiej? który nas wodził po puszczy, po ziemi pustej i strasznej, po ziemi suchej i cieniu śmierci, po ziemi, po której nikt nie chodził, a gdzie żaden człowiek nie mieszkał? owszem, gdym was wprowadził do ziemi obfitej, abyście pożywali owoców jej, i dóbr jej, wszedłszy tam spługawiliście ziemię moją, a dziedzictwo moje uczyniliście obrzydliwością. kapłani nie rzekli: gdzież jest pan? ani ci, którzy się obierają uczeni w zakonie, poznali mię, i pasterze odstąpili odemnie, i prorocy prorokowali przez baalą, i za rzeczami nie użytecznymi chodzili. przeczcie się wždy wadzę z wami, mówi pan, a z synami synów waszych spierać się muszę? przejdziec przynajmniej wyspy cytym, a obaczcie; i do kedar posłajcie a uważajcie pilnie, i przypatrzcie się, jeżli się stało co takowego; jeżli odmienił który naród bogów swoich, chociaż oni nie są bogami; ale lud mój odmienił sławę swoją w rzecz niepożyteczną. zdumiejcie się niebiosą nad tem, a ułknijcie się, a zatrwożcie się bardzo, mówi pan; bo dwojaką złość popełnił lud mój: mnie opuścili, źródło wód żywych, a wykopalili sobie cysterny, cysterny dziurawe, które wody zatrzymać nie mogą. izali izrael jest niewolnikiem albo wychowancem w domu spłodzonym? czemuż jest podany na łup? ryczą nań lwiatą, i wydawają głos swój, a obracają ziemię jego w pustynię; miasta jego spalone są, tak, że niemasz i jednego obywatela. synowie też nof i tachpanes wierzch głowy twojej zetrą. zaś tego sam sobie nie sprawujesz? opuszczając pana, boga swego, wtenczas, kiedy cię prowadził drogą swą. a teraz co za sprawę masz na drogach egipskich, iż pijesz wodę z nilu? albo co masz za sprawę na drogach assyryjczyków, iż pijesz wodę z rzeki ich? skarże cię złość twoja a odwrócenie twoje sfuka cię. wiedźże tedy i obacz, iż jest rzecz zła i gorzka, i żeś opuścił pana, boga twego, a niemasz bojaźni mojej w tobie, mówi pan, pan zastępów. gdym dawno polamał jarzmo twoje, i rozerwałem gwiazdki twoje mówiłaś: nie będę służyła bałwanom; a przecie na każdym pagórku wysokim, i pod każdym drzewem gałęzistym tulaś się, o nierządniczo! a jam cię był nasadził winną macią wyborną, którejby wszystko nasienie było prawdziwe; jakoż mi się tedy odmieniła w płońne gałęzie obcej macicy? bo choćbyś się umywała i saletra, i mydłem się jako najbardziej tarła, przecież znaczna zostanie nieprawość twoja przedemną, mówi panujący pan. jakoż mówisz: nie jestem spługawiona, za baalami nie chodziłam? spojrzj na drogę twoję w tej dolinie, obacz, coś czyniła, o wielbłądzo prędką, która wiklesz drogi swoje? osłicaś dzika, przywykłaś na puszczy, która według żądy duszy swej wiatr łapie, gdy się jej przyczyna da; któż ją odwróci? wszyscy którzy jej szukają, nie strudzą się, i w miesiącu jej znajdują ją. rzekęlić: zawściągnij nogi twojej, aby bosa nie była, i gardło twe od pragnienia, tedy mówisz: już to próżno, nie uczynię; bom się rozmiłowała w cudzych, i za nimi pójdę. jako wstyd złodzieja, kiedy go zastaną, tak się zawsty-

dzi dom izraelski, sami królowie ich, książęta ich, i kapłani ich, i prorocy ich, którzy mówią drewnu: tyś jest ojciec mój, a kamieniowi: tyś mię spłodził. bo się do mnie obrócili tyłem, a nie twarzą; ale czasu utrapienia swego mawiają: wstań a wybaw nas. i gdzież są bogowie twoi, którzyś sobie naczynił? niech wstaną, jeżeli ci mogą wybawić czasu utrapienia twego, ponieważ ile masz miast swoich, tyle masz bogów swoich, o judo! czemuż się zemną spierać chcesz? wyście wszyscy odstąpili odemnie, mówi pan. próżnom bił synów waszych, karania nie przyjęli; miecz wasz pożarł przeciw proroków waszych, jako lew tracący. o narodzie! wy rozsądźcie słowa pańskie. izalim był pustynią izraelowi? izali ziemia ciemną? przeczcie mój lud mój: panujemy, nie pójdziemy więcej do ciebie? izali zapomina panna ubioru swego, i oblubienica klejnotów swoich? ale lud mój zapomniał mię przez dni nie-zliczone. przecz dobrą być twierdzisz drogę twoję, szukając tego, w czym się kochasz? przecz i innych nierządnic uczysz złośliwych dróg twoich? nadto i na podolkach twoich znajduje się krew dusz ubogich i niewinnych; nie z pracą znalazłem to, bo to widzieć na wszystkich podolkach twoich. a przecież mówisz: ponieważm niewinną, pewnie odwrócona jest zapalczywość jego odemnie. oto ja w sąd wnijdę z tobą, przeto, że mówisz: nie zgrzeszyłam. przeczcie tak biegasz, odmieniając drogi swe? tak będziesz pohanbiona od egipczanów, jakoś pohanbiona była od assyryjczyków. i stamtąd wyjdiesz, mając ręce swe nad głową swą; bo pan odrzuca ufności twoje, a nie poszczęścić się w nich.

3

pan mówi: opuściliby mąż żonę swoją, a ona odszedłszy od niego szlaby za innego męża, izali się więcej do niej wróci? izaliby nie była wielce splugawiona ona ziemia? ale ty, chociaż nierząd płodziła z wielą zalotników, wszakże nawróć się d o mnie, mówi pan. podnieś oczu swych na miejsca wysokie, a obacz, jeżeli gdzie nierządu nie płodziła. na drogach siadałaś kwoli nim, jako arabczyk na puszczy, a splugawiłaś ziemię wszetecznictwem twem, i złością twoją. a chociaż zawściągnięte są dżdże jesienne, a deszczu na wiosnę nie bywało, przecieżś czoło niewiasty wszetecznej mając, nie chciałaś się wstydzić. ażaż od tego czasu wołać będziesz na mnie: ojcie mój! tyś wodzem młodości mojej? izali bóg zatrzyma gniew na wieczność? izali go zachowa na wieki? oto mówisz i czynisz złe, ile możesz. tedy pan rzekł do mnie za dni jozjasza króla: widziałeś, co uczyniła odporna córka izraelska? jako chodziła na każdą górę wysoką, i pod każde drzewo zielone, i tam nierząd płodziła. a chociażem rzekł, gdy to wszystko uczyniła: nawróć się do mnie! przecie się nie nawróciła; a na to patrzyła przestępnicą siostra jej, córka judzka. a tak zdało mi się dla tych wszystkich przyczyn, ponieważ nierząd płodziła uporna córka izraelska, opuścić ją, i dać jej list rozwodny; a przecież się nie ulekła przestępnicą siostra jej, córka judzka, ale szedłszy i sama nierząd płodziła. i stało się, że haniebny nierządem swoim splugawiła ziemię; bo

cudzołożyła z kamieniem i z drewnem. a wszakże w tem wszystkim nie nawróciła się do mnie przestępnicą siostra jej, córka judzka, z wszystkiego serca swego; ale obłudnie, mówi pan. przetoż rzekł pan do mnie: usprawiedliwiła duszę swą odporna córka izraelska więcej, niżeli przestępnicą judzka. idźże, a wolaż temi słowy ku północy a mów: nawróć się, odporna córko izraelska! mówi pan, a nie obórzy się twarz moja surowa na was, bom ja dobrotliwy, mówi pan, a nie chowam gniewu na wieki. tylko uznaj nieprawość twoję, żeś od pana, boga swego, odstąpiła, a tam i sam biegła drogami swemi do obcych bogów pod każde drzewo zielone, a głosu mojego nie słuchałicie, mówi pan. nawróćcie się, synowie uporni! mówi pan; bom ja jest małżonkiem waszym, a przyjmę was jednego z miasta, a dwóch z rodzaju, abym was wprowadził do synu, gdzie wam dam pasterzy według serca mego, i będą was paść umiejętnie i rożumnie. i stanie się, gdy się rozmnożycie a rozrodziecie się w tej ziemi w oneż dni, mówi pan, nie będą więcej mówić: "skrzynia przymierza pańskiego", ani wstąpi na serce, ani wspomną na nią, ani jej nawiedzać, ani jej więcej poważać będą. czasu onego nazwane będzie jerozalem stolicą pańską, a zgromadzą się do niego wszystkie narody, od imienia pańskiego, do jerozalemu, i nie będą więcej chodzić za uporem serca swego złośliwego. w one dni pójdą dom judzki z domem izraelskim, i przyjdą pospołu z ziemi północnej do ziemi, którąm dał w dziedzictwo ojcom waszym. chociażem ja rzekł: jakożbym cię położył między synami, a dał ci ziemię pożądaną, dziedzictwo zacne zastępów pogańskich? chyba żebys mię wzywał, mówiąc: ojcie mój! a od naśladowania mnie nie odwrócił się. ponieważ jako żona przeniewierza się mężowi swemu, takeście mi się przeniewierzyli, o domie izraelski! mówi pan. głos na wysokich miejscach niech będzie słyszany, płacz modłittw synów izraelskich; bo przewrotnie uczyniwszy drogi swe zapamiętali na pana, boga swego, mówiącego: nawróćcie się, synowie odporni! a ulećcie odwrócenia wasze; mówcie: oto my idziemy do ciebie, boś ty jest pan, bóg nasz. zaiste próżna jest nadzieja w pagórkach i w mnóstwie gór; zaiste w panu, bogu naszym, jest zbawienie izraelskie. bo ta hańba pożarła pracę ojców naszych od młodości naszej, trzody ich, i stada ich, syny ich, i córki ich. leżymy w pohanbieniu swem, a przykrywa nas zelżywość nasza; albowiemśmy przeciwko panu, bogu naszemu, zgrzeszyli, my i ojcowie nasi, od młodości naszej aż do dnia tego, a nie usłuchaliśmy głosu pana, boga naszego.

4

jeżlibys się chciał nawrócić, izraelu! mówi pan, do mnie się nawróć. bo jeżeli odejmiesz obrzydłości twoje od obliza mego, a nie będziesz się tulał, i przysiężeszli w prawdzie, w sądzie i w sprawiedliwości, mówiąc: jako żyje pan; tedy błogosławić sobie w nim będą narody, i w nim się przechwalać. albowiem tak mówi pan mężom judzkim i jerozalemskim: poorzcie sobie nowinę, a nie siejcie na cierniu; obrzeźcie się panu, a odejmijcie nieobrzezki

serca waszego, mężowie judzcy, a obywatele jerozalemscy! by śnać nie wyszła jako ogień popędliwość moja, a nie zapaliła się, a nie byłby, kto by ugasił dla złości przedsięwzięcia waszego. opowiadajcie w judzie, a w jerozalemie ogłaszajcie, i mówcie: zatrabcie w trawę w ziemi, zwolajcie, zgromadźcie lud, a mówcie: zbierzcie się, a wejdźmy do miast obronnych. podnieście chorągiew na syonie, bądźcie serca dobrego, nie zastanawiajcie się; bo ja złe przywiodę od północy, i porażkę wielką. wychodzi lew z jaskini swojej, a ten, który niszczy narody, wyszedłszy z miejsca swego, ciągnie, aby obrócił ziemię twoją w pustynię, a miasta twoje aby zburzone były, aby nie było żadnego obywatela. przetoż przepaście się worami, narzekajcie a kwilcie, bo nie jest odwrócony gniew zapalczywości pańskiej od nas. i stanie się dnia onego, mówi pan, że zginie serce królewskie, i serce książąt, a zdumieją się kapłani, i prorocy dziwować się będą. i rzekłem: ach panujący panie! zaprawdę bardzo ten lud i jerozalem omylił, mówiąc: pokój mieć będziecie, a wždy miecz przeniknął aż do duszy. czasu onego rzeką temu ludowi i jerozalemovi: wiatr gwałtowny z miejsc wysokich na puszczy idzie prosto na lud mój, nie żeby przewiewał, ani wyczyszczał. wiatr gwałtowniejszy niż oni przyjdzie mi; teraz ja też opowiem im sady. oto występuje jako obłoki, a wozy jego jako wichry, prędźsze są niż orły konie jego. biada nam! bośmy spustoszeni. omyj od złości serce twoje, jerozalem! abys wybawione było. dokądże trwać będą w pośrodku ciebie myśli nieprawości twojej. bo głos opowiadającego idzie od danu, a tego, który ogłasza nieprawość, z góry efraim. przypominajcież tym narodom: oto ogłaszajcie jerozalemczykom, że stróżowie przychodzą z ziemi dalekiej, a wydawają przeciwko miastom judzkim głos swój. jako stróżowie pół położy się przeciwko niemu w okolo; bo mię do gniewu wzruszują, mówi pan. droga twoja i postępek twoje to uczyniły tobie; toć złość twoja przyniosła, że to jest gorzkie, a że przenika aż do serca twego. o wnętrzości moje, wnętrzości moje! boleść cierpie. o osierdzia moje! tworzy się we mnie serce moje, nie zamilczę; bo głos trąby słyszysz, duszo moja! i okrzyk wojenny. porażka za porażką ogłasza się, spustoszona będzie zaiste wszystka ziemia; nagle spustoszone będą namioty moje, i opony moje w okamgnieniu. dokądże widzieć będę chorągiew, i słyszeć głos trąby? bo głupi lud mój nie zna mię, synowie niemądrzy i nierozumni są; mądrzy są do czynienia złego, ale dobrze czynić nie umieją. spojrzeli na ziemię, a oto jest niepozorna i próżna; jeżeli na niebo, nie masz na niem światłości. spojrzeli na góry, a oto się trzęsą, i wszystkie pagórki chwieją się. spojrzeli, a oto nie masz człowieka, i wszelkie ptastwo niebieskie odleciało. spojrzeli, a oto pole urodzajne jest pustynią, a wszystkie miasta jego zburzone są od oblicza pańskiego, i od oblicza gniewu zapalczywości jego. bo tak mówi pan: spustoszona będzie wszystka ziemia, wszakże końca jeszcze nie uczynię. nad tem ziemia kwilić będzie, a niebiosa w górze zaćmą się, przetoż, ztem mówił, com umyślił, a nie żałuję, ani się odwrócę od tego. przed grzmotem jeźdźców i strzelających z łuku uciecze wszystko miasto; we-

jdą do gęstych obłoków, i na skały wstąpią. wszystkie miasta opuszczone będą, a nie będzie, kto by w nich mieszkał. a ty zburzona będąc cóż uczynisz? choćbyś się ubrała w szarlat, choćbyś się ozdobiła ozdobą złotą, choćbyś też oblicze twe przyprawiła barwiczką, próżno się stroisz; wzgardzą tobą zalotnicy twoi, a duszy twojej szukać będą. bom słyszał głos jako rodzącej, uciski jako pierworodzącej, głos córki syońskiej narzekającej, a załamującej ręce swe, mówiąc: biada mnie teraz! bo ustała dusza moja dla morderców.

5

obchodźcie ulice jerozalemskie, a upatrujcie teraz, i obaczcie, a szukajcie po ulicach jego, jeżeli znajdziecie męża, jeżeli kto jest coby czynił sąd i szukał prawdy, a przepuszczę mu. ale choć mówią: jako żyje pan, tedy przecię krzywo przysięgają. o panie! izali oczy twoje nie patrzą na prawdę? bijesz ich, ale ich nie boli; wniecz ich obracasz, ale nie chcą przyjąć karania; zawardzili oblicza swe nad opokę, nie chcą się nawrócić. tedy ja rzekł: podobno ci nędzni są, głupio sobie poczynają; bo nie są powiadomi drogi pańskiej, i sądu boga swego. pójdę do celniejszych, i będę mówił do nich; bo oni są powiadomi drogi pańskiej, i sądu boga swego; ale i ci wespół połamali jarzmo, potargali związki. przetoż ich pobije lew z lasu, wilk wieczorny wygubi ich, lampart czyhać będzie u miast ich. ktokolwiek wyjdzie z nich, rozszarpany będzie; bo się rozmnożyły przestępstwa ich, i zmogły się odwrócenia ich. jestże co, daczegobym ci miał przepuścić? synowie twoi opuścili mię, a przysięgają przez onych, którzy nie są bogami. jakom ich jedno nakarmił, zaraz cudzolożą, a do domu wszeteczny hurmem się walą. rano wstawając są jako konie wytuczone, każdy z nich rzy do żony bliźniego swego. izali dlatego nawiedzić ich nie mam? mówi pan; izali się nad takim narodem nie ma mścić dusza moja? wstąpię na mury jego, a rozwalę je, wszakże ich do gruntu nie znoście; znieście filarzyki murów jego, gdyż nie są pańskie. wielce zaiste wystąpił przeciwko mnie dom izraelski i dom judzki, mówi pan. zadali kłamstwo panu, i rzekli: nie tak, nie przyjdzieć na nas nic złego, a miecza i głodu nie doznamy. a ci prorocy pominaż z wiatrem, a żadnego słowa bożego nie masz u nich; i owszem tak się im samym stanie. przetoż tak mówi pan, bóg zastępów: ponieważście to mówili, oto ja kładę słowa moje w usta twoje za ogień, a lud ten za drwa, i pożre ich. oto ja przywiodę na was naród z daleka, o domie izraelski! mówi pan, naród mocny, naród starodawny, naród, którego języka umieć nie będziesz, ani zrozumiesz, co mówi. którego saidak jako grób otwarty, wszyscy są mężni. i zjedzą urodzaj twój, i chleb twój: pożrą synów twoich i córki twoje; poje trzody twoje i woły twoje; poje winną macię twoją, i figi twoje, a miasta twoje obronne, w których ty ufasz, mieczem zgnędzi. a wszakże i w one dni, mówi pan, końca z wami nie uczynię. albowiem gdy rzeczenie: przepczcie nam pan, bóg nasz, to wszystko czyni? tedy im odpowiesz: jakościście mię opuścili, a służyli bogom cudzym w ziemi waszej, tak

służyć będziecie cudzoziemcom w ziemi nie waszej. oznajmijcie to domowi jakóbowemu, a rozgłosicie w judzie, mówiąc: słuchajcież teraz tego, ludu głupi! który nie masz serca, który oczy mając, a nie widzisz, który uszy mając, a nie słyszysz. i nie będziecież się mnie bali? mówi pan; a przed obliczem mojem nie będziecież się lękali? którym położył morzu piasiek za granicę ustawą wieczną, a nie przestąpi jej. choć się wzruszą, wszakże nie przemogą; choć się wzburzą wały jego, wszakże nie przeskoczą go. ale ten lud ma serce ociężałe i odporne; odstąpili odemnie i odeszli; ani rzekli w sercu swem: bójmy się już pana, boga naszego, który daje deszcz i w jesieni i na wiosnę czasu swego, który tygodni pewnych i żniwa naszego przestrzega. ale nieprawości wasze odwróciły to, a grzechy wasze zahamowały to dobro od was. bo się znajdują w ludu moim niebożnicy, którzy czyhają jako łowcy, rozciągają sieci, zastawiają sidła, a łapią ludzi. jako klatka pełna ptaków, tak domy ich pełne są zdrady; przetoż się wzmogli i zbożacili. roztyli, lśnią się, i innych w złościach przewyższają; sprawy nie sądzą, ani sprawy sierotki; wszakże się im szczęści, chociaż sprawy ubogiego nie rozsądzi. izali dlatego nie nawiedzę ich? mówi pan; izali się nad narodem takowym nie będzie mścić dusza moja? rzecz dziwna i sroga dzieje się w tej ziemi: prorocy kłamliwie prorokują, a kapłani panują przez rzeź ich, a lud mój kocha się w tem; czegożbyście na ostatek nie uczynili?

6

zgromadźcie się, synowie benjaminowi! z pośrodku jerozalemu, a w tekue trąbcie w trąbę, i nad betcherem podnieście chorągiew! bo złe ukazało się z północy, i zburzenie wielkie. pięknej, rozkosznej pannie przypodobalem był córkę syońską; ale do niej przyciągną pasterze i trzody ich; rozbiją przeciwko niej namioty w około, spásie każdy miejsce swoje, i rzeką: podnieście przeciwko niej wojnę, wstańcie, a wtargniemy w południe; biada nam, że się nacylił dzień, że się rozciągnęły cienie wieczorne! wstańcie, a wtargniemy w nocy, i rozwalmy pałace jej. bo tak mówi pan zastępów: narąbacie drzewa, a usypicie przeciw jerozalemuowi szanie; toć to miasto jest, które ma być nawiedzone; jakożkolwiek wielkie, nie masz jedno ucisk w pośrodku jego. jako źródło wylewa wody swe, tak ono wylewa złość swoją; ucisk i spustoszenie słysząc w niem przed obliczem mojem ustawicznie, boleść i bicie. ćwicz się jerozalemie! byśśnac nie odstąpiła dusza moja od ciebie, bym cię śnac nie obrócił w pustynię ziemi do mieszkania niesposobną, tak mówi pan zastępów: ostatek izraela aż do grona wybierają, jako winnicę, i rzeką: sięgaj ręką twoją, jako ten, co zbiera wino do kosza. do kogoż mówić będę, i kim oświadczyć, aby słyszeli? oto nieobrzezane są uszy ich, tak, że słuchać nie mogą; oto słowo pańskie mają za hańbę i nie kochają się w niem. przetoż pełnem zapalczywości pańskiej, upracowałem się, zawسیągając ją w sobie. wylana będzie tak na maluczkiego na ulicy, jako i na zebranie młodzieńców; owszem, i mąż z żoną, a starzec ze zgrzybiałym pojmany będzie. i przypadną domy

ich na inszych, także pola i żony ich, gdyż wyciągnę rękę moją na obywateli tej ziemi, mówi pan. zaiste, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, wszyscy się udali za łakomstwem; od proroka aż do kapłana, wszyscy zgola bawią się kłamstwem. i leczą skruszenie córki ludu mego tylko po wierzchu, mówiąc: pokój, pokój! choć nie masz pokoju. izali się zawstydzieli, przeto że obrzydłość czynili? zaiste ani się lud wstydził, ani ich prorocy do wstydu przywieść mogli; przetoż upadną między padającymi; czasu, którego ich nawiedzę, upadną, mówi pan. gdy tak pan mawiał: zastanówcie się na drogach, a spojrzycie i pytajcie się o ścieżkach starych, któraby była droga dobra, a chodźcie nią, a znajdziecie odpocznienie duszy waszej: tedy odpowiadali: nie będziemy chodzili. a gdy postanawiał nad wami stróżów, mówiąc: słuchajcie głosu trąby! tedy mawiali: nie będziemy słuchać. przetoż słuchajcie, o narody! a poznaj, o zgromadzenie! co się dzieje między nimi. słuchaj, o ziemi! oto ja przywiodę złe na ten lud, owoce myśli ich, przeto, że nie słuchają słów moich, ani zakonu mego, ale go odrzucają. na cóż mi kadzidło z saby przychodzi, a cynamon wonny wyborny z ziemi dalekiej? całopalenia wasze nie są mi przyjemne, i ofiary wasze nie podobają mi się. przetoż tak mówi pan: oto ja nakładę ludowi temu zawad, o które się otrącać będą ojcowie, także i synowie, sąsieda i bliźni jego, i poginą. tak mówi pan: oto lud przyciągnie z ziemi północnej, a naród wielki powstanie od kończyn ziemi; łuk i włócznię pochwyci, okrutny będzie, a nie zlituje się. głos ich jako morze zahuczy, a na koniach jeździć będą, naród uszykowany jako mąż do boju przeciwko tobie, o córko syońska! skoro usłyszymy wieść o nim, osłabieją ręce nasze, ucisk nas ogarnie, i boleść jako rodzącą. nie wychodźcie na pole, i w drogę nie chodźcie; bo miecz nieprzyjacielski a strach w około. o córko ludu mego! przepasz się worem a walaj się w popiele; uczyni sobie żal jako po jedynaku, żal gorzki; bo na nas nagle burzyciel przypadnie. dałem cię za basztę i za wieżę w ludu moim, abyś upatrywał i doświadczał drogi ich. wszyscy są między krnąbrnymi najkrnąbrniejsi, chodzą jako obmowca, są jako miedź i żelaza; wszyscy zgola są skażonymi. murzszą miechy, olów od ognia niszcze, próżno ustawicznie zlotnik plawi; bo złe rzeczy nie mogą być oddalone. srebrem fałszywem będą nazwani; bo ich pan odrzucił.

7

słowo, które się stało do jeremijasza od pana, mówiąc: staw się w bramie domu pańskiego, a opowiadaj tam to słowo, i mów: słuchajcie słowa pańskiego wszystek judo, którzy wchodzą do bram ich, abyście się kłaniali panu. tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: polepszajcie drog swoich, i przedsięwzięcia swego, a sprawię to, abyście mieszkali na tem miejscu. nie pokładajcie nadziei swej w słowach kłamliwych, mówiąc: kościół pański, kościół pański, kościół pański jest! ale jeźliże polepszając polepszyćcie drog swoich, i przedsięwzięcia swego; jeźliże sprawiedliwy sąd czynić będziecie między mężem a

między bliźnim jego; przychodnia, sierotki i wdowy nie ucieszenie, i krwi niewinnej nie rozlecie na tem miejscu, a za bogami cudzymi nie pójście na swe zło: tedy sprawię, abyście mieszkali na tem miejscu w ziemi, którąm dał ojcom waszym, od wieku aż na wieki. oto wy pokładacie nadzieję swoją w słowach kłamliwych, które nie pomagą. izali kradnąc, zabijając, i cudzołóżąc, i krzywoprzysięgając, i kładząc baalowi, a chodząc za bogami obcymi, których nie znacie, przecież chodząc a stawając będziecie przed obliczem mojem w tym domu, który nazwany jest od imienia mego, i mówić: wybawieniśmy, abyśmy czynili te wszystkie obrzydliwości? ażaj jaskinią lotrowską jest dom ten przed oczyma waszemi, który nazwany jest od imienia mego? oto widzę ja to, mówi pan. ale idźcie przynajmniej na miejsce moje, które było w sylo, gdzie był sprawił przybytek imieniowi memu z początku, a obaczcie, com mu uczynił dla złości ludu mego izraelskiego. pretože teraz, ponieważ czynicie te wszystkie sprawy, mówi pan, a gdy mówię do was rano wstawając a to ustawicznie, a nie słuchacie, gdy wołam na was, a nie ozywacie się: pretože uczynię domowi temu, który nazwany jest od imienia mego, w którym wy ufacie, i miejscu temu, którem wam dał i ojcom waszym, jakom uczynił sylo; i odruczę was od oblicza mego, jakom odrzucił braci waszych, wszystko nasienie efraimowe. ty tedy nie módl się za tym ludem, ani podnoś za nim głosu modlitwy, i nie przyczyniaj się do mnie; bo cię nie wysłucham. ażaj sam nie widzisz, co oni broją w miastach judzkich i po ulicach jerozalemskich? synowie zbierają drwa, a ojcowie rozniecają ogień, a żony ich rozczyniają ciasto, aby czyniły placki królowej niebieskiej, i sprawowały mokre ofiary bogom cudzym, aby mię do gniewu pobudzali. izali to przeciwko mnie jest, że mię do gniewu wzruszają? mówi pan; izali to nie raczej przeciwko nim, ku pohańbieniu twarzy ich? pretože tak mówi panujący pan: oto gniew mój i popędlliwość moja będzie wylana na to miejsce, na ludzi i na bydłęta, a na drzewa polne, i na owoce ziemi, i zapali się, a nie ugaśnie. tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: całopalenie wasze przydadcie do ofiar waszych, a jedźcie mięso. bom nie mówił z ojcami waszemi, anim im przykazał onego dnia, któremu ich wywiódł z ziemi egipskiej, o całopaleniu i ofiarach; ale tom im przykazał, mówiąc: słuchajcie głosu mego, i będę bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim; a chociaż każdą drogą, którąm wam przykazał, aby wam dobrze było. lecz nie posłuchali, ani naklonili ucha swego, aby chodzili za radami i za uporem serca swego złego; i obrócili się grzbietem, a nie twarzą. ode dnia, którego wyszli ojcowie wasi z ziemi egipskiej, aż do dnia tego, posyłałem do was wszystkich sług moich proroków, co dzień rano wstawając i posyłając; a wszakże nie słuchali mię, i nie naklonili ucha swego, ale zatwardziwszy kark swój, gorzej czynili niżeli ojcowie ich. gdy im będiesz mówił te wszystkie słowa, i ciebie nie usłuchają; a gdy na nich wołać będziesz, nie ozwać się. pretože mów do nich: ten jest naród, który nie słucha głosu pana, boga swego, ani przyjmuje nauki; zgineła prawda, i odjęta jest od ust ich. ogół włosy swe i odrzucić, a

narzekaj głośno na miejscach wysokich; bo odrzucił pan i opuścił rodzaj, na który się bardzo gniewa. zaiste synowie judcy czynili złość przed oczyma mojemu, mówi pan; nastawiali obrzydliwości swych w tym domu, który nazwany jest od imienia mego, aby go splugawili. nadto pobudowali wyżyny tofet, które jest w dolinie syna hennomowego, aby palili synów swych i córki swe ogniem, czegom nie rozkazał, ani wstąpiło na serce moje. dlatego oto dni idą, mówi pan, gdy to więcej nie będzie zwano tofet, ani dolina syna hennomowego, ale dolina morderstwa; i będą pogrzebywać w tofet; bo indziej miejsca nie będzie. i będą trupy ludu tego pokarmem ptastwu niebieskiemu, i zwierzowi ziemskiemu, a nie będzie, takoby odegnął. i uczynię, że ustanie w miastach judzkich, i w ulicach jerozalemskich głos radości, i głos wesela, głos oblubienia, i głos oblubienicy; bo ziemia będzie spustoszona.

8

czasu onego, mówi pan, wybiorą kości królów judzkich, i kości książąt ich, i kości kapłanów, i kości proroków, i kości obywateli jerozalemskich z grobów ich; i rozrzuci je przed słońce, i przed miesiąc, i przed wszystko wojsko niebieskie, które miłują, i którym służą, i za którymi chodzą, i których szukają, i którym się kłaniają; nie pozbiierają ich, ani pogrzebią, ale będą miasto gnoju na wierzchu ziem i. i obiorą raczej śmierć niżeli żywot wszystkie ostatki, które zostaną z tego rodzaju złośliwego po wszystkich miejscach, gdziekolwiek zostali, tam, kędy ich zapędzę, mówi pan zastępów. pretože rzeczesz do nich: tak mówi pan: także upadli, aby nie mogli powstać? także się odwrócił, aby się zaś nie mógł nawrócić? przeczę się odwrócił ten lud jerozalemski odwróceniem wiecznem? chwytają się kłamstwa a nie chcą się nawracać. pilnowałem i słuchałem: nic nie mówiąc, co jest prawego; niemasz takoby żałował złości swej, mówiąc: cóżem uczynił? każdy się obrócił za piędzą, mówi pan, jako koń, który pędem bieży ku potkaniu. i bocian na powietrzu zna ustawione czasy swoje, i synogarlica, i żuraw, i jaskółka przestrzegają czasu przylecenia swego; ale lud mój nie zna sądu pańskiego. jakoż mówię: myśmę mądrzy, a zakon pański jest przy nas? zaprawdę, oto daremnie pióro pisarz czyni; daremnie są w zakonie biegłymi. kogoż zawstydzili ci mędrcy? którzy są przestraszeni i pojmani? oto słowo pańskie odrzucają; cóż to tedy za mądrość ich? dlatego dam żony ich innym, pola ich tym, którzy ich opanują; bo od najmniejszego aż do największego, wszyscy zgola udali się za łakomstwem; od proroka aż do kapłana wszyscy przewodzą kłamstwo. bo leczą skruszenie córki ludu mego tylko po wierzchu, mówiąc: pokój, pokój! choć niemasz pokoju. izali się zawstydzili, pretože, że obrzydliwość czynili? zaiste, ani się zapalali ani wstydić umieli; pretože upadną między padającymi, czasu nawiedzenia swego upadną, mówi pan. do szczytu ich wykorzystanie, mówi pan; nie będzie żadnego grona na winnej macicy, ani żadnych fig na drzewie figowem; nawet i liść opadnie, a com im dał, odjęte będzie. przecz my tu siedzimy? zejście się, a

wynijdźmy do miast obronnych, a tam odpocniemy; ale pan, bóg nasz każe nam odpocząć, gdy nas napoi wodą żółci, iżeśmy zgrzeszyli przeciwko panu. czekaj pokoju, alic nic dobrego; czasu uzdrowienia, alic oto strach. od dan słyszeć chrapanie koni jego, od głosu wykrzykania mocarzy jego wszystka ziemia zadrażała, którzy ciągną, aby pozarli ziemię, i wszystko, co jest na niej, miasto i tych, którzy mieszkają w niem. bo oto ja posłę na was węże najjadowsze, przeciwko którym nie masz zaklania; i pokasają was, mówi pan. serce moje we mnie, któreby mię miało posilać w smutku, mdle jest. oto głos krzyku córki ludu mego z ziemi bardzo dalekiej mówiącej: izali pana nie masz na syonie? izali króla jego nie masz na nim? przeczeź mię wzruszyli do gniewu bałwanami swemi, próżnościami cudzoziemców? mówi pan. pominęło żniwo, skończyło się lato, a myśmy nie wybawieni. dla skruszenia córki ludu mego skruszonym jest, żalobę ponoszę, zdumienie zdjęło mię. izali nie masz balsamu w galaad? izali tam nie masz lekarza? czemuż tedy nie jest uleczona córka ludu mego?

9

kto mi to da, aby głowa moja wodą była, a oczy moje źródłem łez, abym we dnie i w nocy płakał pomordowanych córki ludu mego! któż mi da na puszczy navstryechuę podróży, abym opuścił lud mój, i odszedł od nich? bo wszyscy są cudzołożnicy, zgraja przestępników; i naciągają języka swego do kłamstwa jako łuku swego, zmocnili się na ziemi, ale nie ku prawdzie; bo ze złego w złe postępują, a mnie nie znają, mówi pan. każdy niech się strzeże bliźniego swego, a nie każdemu bratu dowierza; bo każdy brat jest na tem jakoby podszedł, a każdy bliźni zdradliwie postępuje. każdy też bliźniego swego oszukuje, a prawdy nie mówi; naucza języka swego mówić kłamstwo, złe czyniąc ustawiają mieszkanie twoje, o proroku! jest w pośrodku ludu zdradliwego; dla zdradzi nie chcę mię poznać, mówi pan. a przetoż tak mówi pan zastępów: oto ja pławiąc ich próbowałem ich; jakoż się tedy już mam obchodzić z córką ludu mego? strzalał śmiertelną jest język ich, zdradę mówi; usły swemi o pokoju z przyjacielem swym mówi, ale w sercu swem zakłada nań sidła swoje. izali dlatego nienawidzę ich? mówi pan; izali nad narodem takowym nie pomści się dusza moja? dla tych gór udam się na płacz i na narzekanie, i dla pastwisk, które są na puszczy, na kwilenie; bo spalone będą, tak, że nie będzie, kto by je przechodził, ani tam głosu bydłęcia słyhać będzie; ptastwo niebieskie i bydła też rozbieżą się i odejdą. i obróć jerozalem w gromady rumu, w mieszkanie smoków; a miasta ludzkie obróć w pustynię, tak, iż nie będzie obywatela. któż jest tak mądry, aby to wyrozumiał? a do kogo mówiły usta pańskie, aby to oznajmił, dlaczego zginąć ma ta ziemia, i wypalona być ma jako pustynia, tak aby nie było, kto by ją przeszedł? bo pan mówi: iż opuścił zakon mój, którym im przedłożył, a nie słuchali głosu mego, ani chodzili za nim; ale chodzili za uporem serca swego i za baalem, czego ich nauczyli ojcowie ich. dlatego tak mówi pan za-

stępów, bóg izraelski: oto ja nakarmię ich, to jest lud ten, piolunem, a napoję ich wodą żółci. albowiem rozproszę ich między narody, których nie znali oni i ojcowie ich, i posłę za nimi miecz, aż ich do końca wygładzę. tak mówi pan zastępów: uważcie to, a przyzwóćcie narzekających niewiast, niech przyjdą, a do tych, które są w tem wyćwiczone, posłijcie, aby przyszły; niech się pospieszą, a niech uczynią nad nami narzekanie, aby oczy nasze łzy wylewały, a powieki nasze opływały wodą. głos zaiste narzekania słyszeć z syonu: o jakośmy spustoszeni! bardzośmy zelżeni; bośmy stracili ziemię, bo rozrzucone są przybytki nasze. owszem, słuchajcie niewiasty! słowa pańskiego, a niech przyjmie ucho wasze wyrok ust jego, abyście uczyły córek swoich lamentu, a każda z was towarzyszkę swoją narzekania; bo wlaźła śmierć oknami naszymi, weszła na pałace nasze, aby wytraciła dzieci z rynku, a młodzieńce z ulic. (mów i to: tak mówi pan;) i padły trupy ludzkie jako gnój po polu, a jako snopy za żeńcami, a nie masz kto by pochował. tak mówi pan: niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej, i niech się nie chlubi bogaty z mocy swojej, i niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich; ale w tem niechaj się chlubi, kto się chlubi, że rozumie a zna mię, że ja jest pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi; bo mi się to podoba, mówi pan. oto dni idą, mówi pan, w których nawiedzę każdego obrzezańca i nieobrzezańca: egipczanów, i judę, i edomczyków, i amonitczyków, i moabczyków, i wszystkich, którzy w ostatnim kącie mieszkają na puszczy; bo te wszystkie narody nieobrzezane są, a wszystek dom izraelski jest nieobrzezany sercem.

10

słuchajcie słowa tego, które pan mówi do was, o domie izraelski! tak mówi pan: drogi pogańskiej nie uczcie się, a zanamion niebieskich nie bójcie się; bo się ich poganie boją. ustawy zaiste tych narodów są wierutna marność; bo uciawszy drzewo siekierą w lesie, dzieło rąk rzemieślnika, srebrem i złotem ozdabia je, gwoździami i młotami utwierdza je, aby się nie ruchalo. stoją prosto jako palma, a nie mówią; noszone być muszą, bo chodzić nie mogą. nie bójcie się ich; bo złe czynić nie mogą, i dobrze czynić nie mogą. żaden z tych nie jest tobie podobny, panie! wielkiś ty, i wielkie jest imię twoje w mocy. któżby się ciebie nie bał? królu narodów! tobie to zaiste należy, ponieważ między wszystkimi mędrkami narodów, i we wszystkich królestwach ich nigdy nie był podobny tobie. a wszakże spolem zgłupieli i poszaleli; z drewna brać naukę, jest wierutna marność. srebro ciagnione z zamorza przywożone bywa, a złoto z ufas, dzieło rzemieślnicze, i ręki złotnika; hijacynt i szarlat odzienie ich, wszystko to jest dzieło umiętnych. ale pan jest bóg prawy, jest bóg żywy, i król wieczny; przed jego zapalczywością ziemia drży, a narody nie mogą znieść rozniewania jego. tak im tedy powiecie: bogowie ci, którzy nieba i ziemi nie stworzyli, niech zginą z ziemi, a niech ich nie będzie pod niebem. ale on uczynił ziemię mocą swą; on utwierdził okrag świata mądrością swoją,

i roztropnością swoją rozciągnął niebiosa. gdy on wydaje głos, szum wód bywa na niebie, i to sposobia, aby występowały pary z krajów ziemi; błyskawice z deszczem przywodzi, a wywodzi wiatry z skarbów swoich. tak zgłębiał każdy człowiek, że tego nie zna, iż pohańbiony bywa każdy rzemieślnik dla bałwana; bo fałszem jest to, co ułaj, i nie masz ducha w nich. marnością są, a dziełem błędów; czasu nawiedzenia swego poginą. nie jest tym podobien dział jakóbowy, bo on jest stworzyciel wszystkich; izrael także jest prętem dziedzictwa jego, pan zastępów jest imię jego. zbierz z ziemi towary twoje, ty, która mieszkasz na miejscu obronnym. bo tak mówi pan: oto ja jako z procy ugodzę obywateli ziemi jednym razem, i uderzę, aby tego doznali i rzekli: biada mnie nad zniszczeniem mojem: bolesna jest rana moja, chociażem był rzekł: zaiste tę niemoc będę mógł znieść. namiot mój zburzony jest, i wszystkie powrozy moje porwane są; synowie moi poszli odemnie, i nie masz ich; nie masz, ktoby więcej rozbijał namiot mój, a rozciągał opony moje. bo pasterze zgłępieli, a pana się nie dokładali; dlatego nie powodzi się im szczęśliwie, a wszystka trzoda pastwiska ich rozproszona jest. oto wieść pewna przychodzi, a wzruszenie wielkie z ziemi północnej, aby obrócone były miasta judzkie w pustynie, i w mieszkaniu smoków. wiem, panie! że nie jest w mocy człowieka droga jego, ani jest w mocy męża tego, który chodzi, aby sprawował postępkę swę. karz mię, panie! ale łaskawie, nie w gniewie swym, byś mię śnać nwniecz nie obrócił. wylej popędliwość twoją na te narody, które cię nie znają, i na rodzaje, które imienia twego nie wzywają; bo jedzą jakóba, i pożerają go, aby go wszystkiego strawili, i mieszkanie jego w pustki obrócili.

11

słowo, które się stało do jeremiasza od pana mówiąc: słuchajcie słów przymierza tego, którebyście mówili do mężów judzkich i do obywateli jerozalemskich; a rzeczesz do nich: tak mówi pan, bóg izraelski: przeklęty ten człowiek, któryby nie usłuchał słów przymierza tego, którem przykazał ojcom waszym dnia, któremu ich wywiódł z ziemi egipskiej, z pieca żelaznego, mówiąc: słuchajcie głosu mego, a czynicie to wszystko, co wam rozkazuję, i będziecie ludem moim, a ja będę bogiem waszym; abym spełnił przysięgę, którąm przysiągł ojcom waszym, że im dam ziemię opływającą mlekiem i miodem: jako się to dziś okazuje. któremu odpowiedziałwszy rzekłem: amen, panie! i rzekł pan do mnie: obwoływaj wszystkie te słowa w miastach judzkich i po ulicach jerozalemskich, mówiąc: słuchajcie słów przymierza tego, a czynicie je. bo oświadczając oświadczalem się przed ojcami waszymi ode dnia, któremu ich wywiódł z ziemi egipskiej, aż do dnia tego; rano wstawając i oświadczając się, mawiałem: słuchajcie głosu mego. ale nie usłuchali, ani nakłonili ucha swego; owszem każdy szedł za uporem serca swego złego. przetożem przywiódł na nich wszystkie słowa przymierza tego, którem rozkazał, aby czynili; ale oni nie czynili. i rzekł pan do mnie: znalazło się sprzysiężenie między mężami judzkimi, i między obywatelami jerozalem-

skimi; obrócili się do nieprawości ojców swoich pierwszych, którzy nie chcieli słuchać słów moich; także i ci chodzą za bogami cudzymi, służąc im; zgwałcili dom izraelski i dom judzki przymierze moje, którem był postanowił z ojcami ich. dlatego tak mówi pan: oto ja przywiódę na nich złe, z którego nie będą mogli wyjść; choćby wolali do mnie, nie wysłucham ich. i pójdą miasta judzkie i obywatele jerozalemscy, a będą wolali do bogów, którym kadzą; ale ich żadnym sposobem nie wybawią czasu utrapienia ich. aczkolwiek ile jest miast twoich, tyle bogów twoich, o judo! a ile ulic jerozalemskich, tyleście stawiali ołtarzów obrzydliwości, ołtarzów do kadzenia baalowi. przetoż się ty nie módl za tym ludem, ani podnoś za nimi głosu i modlitwy; bo ja ich nie wysłucham natenczas, gdy do mnie zawołają w utrapieniu swoim. cóż milemu memu do domu mego? ponieważ bez wystydu pacha złości z wieloma, a ofiary święte odeszły od ciebie; i że się w złości swojej radujesz. oliwą zieloną, piękną, dla owocu ślicznego nazwał był pan imię twoje; ale z szumem burzy wielkiej zapali ją ogniem z góry, gdy połamie gałęzie jej. bo pan zastępów, który cię był wszczepił, wyrzekł złe przeciwko tobie dla złości domu izraelskiego i domu judzkiego, które czynili między sobą, aby mię drażnili, kadząc baalowi. pan zaiste oznajmił mi, i dowiedziałem się; tedyś mi ukazał przedsięwzięcia ich, gdy'm był jako baranek i wół, którego wiodą na rzeź; bom nie wiedział, aby przeciwko mnie rady zmyslałi mówiąc: popsuemy drzewo z owocem jego, a wykorzeńmy go z ziemi żyjących, aby imię jego nie było więcej wspomniane. ale, o panie zastępów! który sprawiedliwie sądzisz, a doświadczasz nerek i serca, niech widzę pomstę twoję nad nimi; bom ci objawił sprawę moję. dlatego tak mówi pan o mężach z anatot, którzy szukają duszy twojej, a mówią: nie prorokuj w imieniu pańskim, abys nie umarł od rąk naszych: a przetoż tak mówi pan zastępów: oto ja nawiedzę ich; młodzieńcy ich pomrą od miecza, synowie ich i córki ich pomrą głodem. i nic nie zostanie z nich; bo przywiódę złe na mężów z anatot roku nawiedzenia ich.

12

sprawiedliwym zostaniesz, panie! jeśli się z tobą rozpierać będę; a wszakże o sądach twoich z tobą mówić będę. czemuż się droga niezbożnych szczęści? czemuż spokojnie żyją wszyscy, którzy bardzo wystąpili przeciwko tobie? wszczepiłeś ich, i rozkorzeniłi się; rosną i owoc wydawają ci, którzychś ust bliskim, ale dalekim od nerek ich. ale ty, panie, znasz mię, wypatrujesz mię, a doświadczyłeś serca mego, że z tobą jest; ale onych ciągniesz jako owce na rzeź i gotujesz ich na dzień zabicia, i mówisz: dokądżeby ziemia płakać, a trawa na wszystkich polach schnąć miała? dla złości mieszkających w niej giną wszystkie zwierzęta i ptastwo; bo mówią: nie widzieć pan skończenia naszego. ponieważ cię z pieszymi biejącemu do ustania przywiódz, jakożbyś miał zdążyć przy koniach? a ponieważ w ziemi pokoju, w którejś ufał, ustawasz, a cóż sprawisz przy tej nadtości jordanu? bo i bracia twoi i dom ojca

twego przeniewierzyli się tobie, i ci także wołają za tobą pełnemi usty; ale nie wierzę im, choćby mówili z tobą po przyjacielsku. opuściłem dom swój, odrzuciłem dziedzictwo moje; dałem to, co miłowała dusza moja, w ręce nieprzyjaciół jego. stało mi się dziedzictwo moje jako lew w lesie; wydaje przeciwko mnie głos swój, przetoż go nienawidzę. izali ptakiem drapieżnym jest mi dziedzictwo moje? izali ptastwo będzie w okolo przeciwko niemu? idźcież, zbierzcie się wszystkie zwierzęta polne, zedźcie się do żeru. wiele pasterzy popusze winnicę moję, podepczą dział mój; dział mój bardzo miły obróć w pustynię srogą. obróć go w pustynię; płakać będzie, spustoszony będąc odemnie; ta wszystka ziemia spustoszeje, bo niemasz, kto by to składał do serca. na wszystkie miejsca wysokie w pustyniach przyjdą burzyciele, bo miecz pański pożre wszystko od końca ziemi aż do końca ziemi; nie będzie miało pokoju żadne ciało. nasieją pszenicy, ale ciernie żać będą; frasować się będą, ale nic nie sprawią, i wstydić się będą za urodzaje swoje dla gniewu popędliwości pańskiej. tak mówi pan o wszystkich złych sąsiadach moich, którzy się dotykają dziedzictwa, którem dał w dziedzictwo ludowi memu izraelskiemu: oto ja wykorzystam ich z ziemi ich, kiedy dom judzki wypłenie z pośrodku ich. wszakże gdy ich wypłenie, nawrócę się i zmiłuję się nad nimi, a przywiodę zasię każdego z nich do dziedzictwa jego, i każdego z nich do ziemi jego. i stanie się, jeżeli się uczą nauczać dróg ludu mego, a przysięgać będą w imieniu mojem, mówiąc: jako żyje pan, jako oni nauczali lud mój przysięgać przez baala, tedy pobudowani będą w pośrodku ludu mego. ale jeżeli by nie usłuchali, tedy wykorzystam ten naród, wypłenie i wytracę go, mówi pan.

13

tak rzekł pan do mnie: idź, a kup sobie pas lniany, a opasz nim biodra swoje; ale do wody nie kładź go. kupilem tedy pas według rozkazania pańskiego, i opasałem biodra moje. potem stało się słowo pańskie do mnie powtórę, mówiąc: weźmij ten pas, któregoś kupił, który jest na biodrach twoich, a wstaw się idź do eufratesa, a skryj go tam w dziurę skalną. i szedłem a skryłem go u eufratesa, jako mi był pan rozkazał. a po wyjściu wielu dni rzekł pan do mnie: wstań, idź do eufratesa, a weźmij stamtąd on pas, którym ci tam rozkazał skryć. szedłem tedy do eufratesa, a wykopawszy wzięłem on pas z miejsca onego, gdzie on go był skrył, a oto skażony był on pas, tak, iż się niczemu nie godził. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: tak mówi pan: tak skażę pychę judzką i wielką pychę jerozalemską, ludu tego bardzo złego, który się zbrania słuchać słów moich, który chodzi w uporze serca swego, i chodzi za bogami obcymi, służąc im i kłaniając się im; i będzie podobien temu pasowi, który się niczemu nie godzi. bo jako pas przylega do biodr męża, takiem ja był przypoili do siebie wszystek dom izraelski, i wszystek dom judzki, mówi pan, aby byli ludem moim, a to ku sławie i ku chwale, i ku ozdobie; ale nie byli posłuszni. przetoż rzecz im to słowo. tak mówi pan, bóg izraelski:

wszelkie naczynie winne bywa napelnione winem; a gdy rzeką: wiemyć to dobrze, że wszelkie naczynie winne bywa napelnione winem, tedy im rzeczesz: tak mówi pan: oto ja napelnię wszystkich obywateli tej ziemi, i królów, którzy siedzą miasto dawida na stolicy jego, i kapłanów i proroków, także i wszystkich obywateli jerozalemskich pijaństwem; i rozróżę jednego o drugiego, jako ojców tak i synów, mówi pan; nie przepuszczę, nie sfolguję, ani się zmiłuję, abym ich skaził nie miał. słuchajcież, a pojmujcie uszama, nie podnoście się; boć pan mówi. dajcie panu, bogu swemu, chwałę, pierwej niżby ciemności przywiódł, a pierwej niżby się obrażili nogi wasze o góry ciemne; i czekalibyście światłości, ale bóg obróciłby je w cień śmierci i przemieniłby je w zaćmienie. a jeżeliż tego słuchać nie będziecie, w skrytościach płakać będzie dusza moja dla pychy waszej, a płacząc płakać będzie, i wyleje oko moje łzy, bo pojmana będzie trzoda pańska. mów królówi i królowej: upokorcie się, usiadźcie na ziemi; bo spadła z głowy waszej korona chwały waszej. miasta na południe zawarte będą, tak, że nie będzie, kto by utworzył; przeniesiony będzie wszystek juda, przeniesiony będzie do szczętu. podnieście oczy wasze, a obaczcie tych, którzy idą z północy. gdzie jest ta trzoda, której się zwierzano? gdzie jest stado chwały twojej? cóż rzeczesz, gdy cię (nieprzyjacieli) nawiedzi? boś ich ty nauczyła, aby byli nad tobą księżętami przednimi; izali cię boleści nie ogarną, jako niewiastę rodzącą? mówiszli w sercu swoim: przecczeży to przypaść miało na mię? dla mnożstwa nieprawości twojej odkryte będą podolki twoje, gwałtem obnażone będą pięty twoje. azaż może murzyn odmienić skórę swoje, albo lampart pstrociny swoje? także i wy, azaż będziecie mogli dobrze czynić, nauczywszy się złe czynić? przetoż rozproszę ich jako żdźbło, które się rozlatuje od wiatru z pustyni. tenci będzie los twój, i dział odmierzony tobie odemnie, mówi pan, przeto, żeś mię zapomniała, a ufalaś w kłamstwie. a tak i ja odkryję podolek twój aż na twarz twoję, aby się okazała sromota twoja. widziałem cudzołóstwa twoje i poryzanie twoje, sprośność wszeteczństwa twego na pagórkach, i na polu; widziałem, mówię, obrzydliwości twoje. biada tobie, jerozalemie! i pókiż się nie oczyścisz? kiedyż to wzdry będzie?

14

słowo pańskie, które się stało do jeremiasza o suszy. ziemia judzka płakać będzie, a bramy jej zemdleją, żalobę nosić będą na ziemi, a narzekanie jerozalemskie wstąpi w górę; i zacniejsi z nich rozsyłać będą najpoddlejszych swoich po wodę; a przyszedłszy do cystern, nie znalazłszy wody, nawrócą się z naczyniem swoim próżnem, zapłonawszy i zawstydzivszy się; przetoż nakryją głowy swoje. dla ziemi upagnionej, przeto, że deszczu nie będzie na ziemi, i oracze wstydząc się nakryją głowy swoje. owszem i lani, co na polu porodziła, opuści; bo na polu trawy nie będzie. a osły dzikie, stając na wysokich miejscach, chwytąc będą wiatr jako smoki; ustają oczy ich, bo nie będzie trawy. o panie! ponieważ nieprawości nasze świadczą przeciwko nam, zmiłuj się dla imienia twego; boć

wielkie są odwrócenia nasze, tobieśmy zgrzeszyli. o nadzejo izraelowa, wybawicielu jego czasu utrapienia! czemuż masz być jako przychodzień w tej ziemi, a jako podróźny wstępujący na nocleg? czemuż się pokazujesz jako mąż strudzony, albo jako mocarz, który nie może wybacić? wszakże ty jest w pośrodku nas, panie! a imię twoje wzywane jest nad nami; nie opuszczajże nas. tak mówi pan o tym ludu: iż tak miłują tułanie, a nóg swych nie powściągają, przetoż się panu nie podobają, i teraz wspomina nieprawości ich, a nawiedza grzechy ich. potem rzekł pan do mnie: nie módl się za tym ludem. gdy pościć będą, ja nie wysłucham wołania ich; a gdy ofiarować będą całopalenie, i ofiarę śniadną, ja tego nie przyjmę; ale mieczem, i głodem, i morem wytracę ich. i rzekłem: ach, panujący panie! oto im ci prorocy mówią: nie oglądacie miecza, a głód nie przyjdzie na was, ale pokój pewny dam wam na tem miejscu. i rzekł pan do mnie: fałsz prorokują ci prorocy w imieniu mojem; nie posłałem ich, anim im rozkazał, owszem, anim mówił do nich; widzenie kłamliwe, i wieszczbę, i marność, i kłamstwo serca swego oni wam prorokują. przetoż tak mówi pan o prorokach, którzy prorokują w imieniu mojem, chociażem ja ich nie posłał, i którzy mówią: miecza ani głodu nie będzie w tej ziemi; ci sami prorocy mieczem i głodem zginą. a lud ten, któremu oni prorokują, rozrzucony będzie po ulicach jerozalemskich od głodu i od miecza, a nie będzie, ktoby ich pogrzebał, onych samych, żony ich, i synów ich, i córki ich; tak wyleję na nich złość ich. przetoż rzeczesz do nich to słowo: oczy moje wylewają łzy w nocy i we dnie bez przestanku; bo skruszeniem wielkiem skruszona będzie panna, córka ludu mojego, i raną bardzo bolesną. wyjdęli na pole, oto tam pomordowani mieczem; wyjdęli do miasta, oto i tam zmorzeni głodem; bo jako prorok tak i kapłan obchodząc kupczą ziemią, a ludzie tego nie baczą. izali do końca odrzucasz jude? izali syon obrzydziła sobie dusza twoja? przecz nas bijesz, tak abyśmy już nie byli uzdrowieni? oczekujemyli na pokój, alic oto następuje nieć dobrego; a jeżeli na czas uleczenia, a oto zatrzymanie. uznajemy, panie! niezbożność swoją, i nieprawość ojców naszych, iżemy zgrzeszyli przeciw tobie. nie odrzucajże nas dla imienia twego, nie podawajże w lekkość stolicy chwały twojej; wspomnij, nie targaj przymierza twego z nami. izali są między marnościami pogańskimi, coby spuszczały deszcz? albo niebiosą mogli same przez się dawać deszcz? izaliś nie ty sam pan, bóg nasz? przetoż oczekujemy na cie; bo to wszystko ty czynisz.

15

tedy rzekł pan do mnie: choćby stanął mojesz i samuel przed obliczem mojem, nie miałbym serca do ludu tego; puść ich od oblicza mego, a niech precz idą. a jeźliby rzekli: dokądże pójdziemy? tedy im rzeczesz: tak mówi pan: kto oddany na śmierć, na śmierć pójdzie; a kto pod miecz, pod miecz; a kto na głód, na głód; a kto w niewolę, w niewolę. bo ich tą czworaką rzeczą nawiedzę, mówi pan: mieczem na zamordowanie, i psami na rozszarpanie, i ptastwem niebieskiem, i zwierzętami ziemskimi na pożar-

cie i na wygubienie. i podam ich na potłukanie się po wszystkich królestwach ziemi dla manasesa, syna ezechijaszka, króla judzkiego, za to, co uczynił w jerozalemie. bo któżby się zmiłował nad tobą? jerozalemie! albo ktoby się uzałił nad tobą? albo ktoby przyszedł, aby się pytał, jakoś się powodzi? tyś mię opuszcł, mówi pan, poszłoś nazad. przetoż wyciągnę rękę moję na cie, abym cię wytracił; ustalem od żalu. przetoż ich rozwieję wiejaczką po bramach tej ziemi, osierocę i wygubię ich; bo się od dróg swoich nie nawracali. więcej się namnoży wdów jego, niż piasku morskiego; przywiodę na nich, na matki, na młodzieńców burzycieli i w południe; sprawię, że przypadną nagle na to miasto; i będą przestraszeni. zemdleje i ta, która rodziła po siedmiorgu, wypuści duszę swoją, zajdzie jej słońce jeszcze za dnia, zaplonie i wstydzić się będzie; a ostatek ich dam pod miecz przed obliczem nieprzyjaciół ich, mówi pan. biada mnie, matko moja! żeś mię urodziła męża swaru, i męża sporu po wszystkiej ziemi; nie dawałem im na lichwę, ani mnie oni na lichwę dawali, a wdzy mi każdy złorzeczy, i rzekł pan: izali tobie, który pozostaniesz, nie będzie dobrze? izali się nie zastawię o cię nieprzyjacielowi czasu utrapienia i czasu ucisku? izali żelazo proste pokruszy żelazo północne i stal? majątność twoję, o judo! i skarby twoje dam w rozszarpanie darmo po wszystkich granicach twoich, a to dla wszystkich grzechów twoich; a sprawię to, że pójdziesz z nieprzyjaciółmi twymi do ziemi, którąś nie znał; albowiem ogień rozniecony w zapalczowości mojej na was pałac będzie. ty mię znasz, panie! wspomnij na mię, a nawiedź mię, i pomścij się za mię nad tymi, co docierają na mię; odwłaczając zapalczliwość twojej przeciwno mi, nie porwyj mię; wiedź, że podejmuję dla ciebie pohańbienie. gdy się znalazły mowy twoje, zjadłem ich, a było mi słowo twoje weselem i radością serca mego, ponieważ się nazywam od imienia twego, panie, boże zastępów! nie siadam w radzie naśmiewców, ani się z nimi raduję; ale dla surowości ręki twojej samotny siadam; bo zapalczewością napelnileś mię. przeczże ma być żal mój wieczny? a rana moja śmiertelna, która się uleczyć nie da? przeczże mi tak masz być jako omylny, jako wody niepewne? przetoż tak mówi pan: jeżeli się nawrócisz, tedy cię nawrócę, abyś stał przed obliczem mojem; a jeżeli odlączysz rzecz kosztowną od nikczemnej, będziesz jako usta moje; oni niech się obróć do ciebie, ale się ty nie obracaj do nich. bom cię postawił przeciw ludowi temu jako mur miedziany i obronny; i będą walczyć przeciwko tobie, ale cię nie przemogą; bom ja z tobą, abym cię wybawiał i wyrwał, mówi pan. wyrwę cię zaiste z rąk ludzi złych, i odkupię cię z rąk okrutników.

16

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: nie pomij sobie żony, ani miej synów ani córek na tem miejscu. albowiem tak mówi pan o synach i o córkach spłodzonych na tem miejscu, i o matkach ich, które ich zrodziły, i o ojcach ich, którzy ich spłodzili w tej ziemi: śmierciami ciężkimi pomrą;

nie będą ich płakać, ani ich pochowają, ale miasto gnoju na wierzchu ziemi będą; a mieczem i głodem wytraceni będą; i będą trupy ich pokarmem ptastwu niebieskiemu i i zwierzowi ziemskiemu. bo tak mówi pan: nie wchodź do domu żaloby, ani chodź na plac, ani ich żałuj; bom odjął pokój mój od ludu tego, miłosierdzie i litość, mówi pan. gdy pomrą wielcy i mali w tej ziemi, nie będą pogrzebieni, ani ich płakać będą; i nie będą się rzezać, ani sobie łysiny czynić dla nich; ani im dadzą jeść, aby ich w smutku cieszyli nad umarłym; ani im dadzą pić z kubka pocieszenia po ojcu ich i po matce ich; także do domu uczty nie wchodź, abyś zasiadał z nimi, i jadł, i pił. albowiem tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja sprawię, iż ustanie na tem miejscu przed oczyma waszemi, i za dni waszych głos wesela, i głos radości, głos oblubieńca, i głos oblubienicy. a gdy opowiesz ludowi temu wszystkie te słowa, a rzekliby do ciebie: przecż pan wyrzekł przeciwko nam to wszystko wielkie złe? i cóż jest za nieprawość nasza, i co za grzech nasz, któryśmy zgrzeszyli przeciwko panu, bogu naszemu? tedy rzeczesz do nich: przeto, iż mię opuścili ojcowie wasi, (mówi pan) a chodzili za bogami cudzymi, i służyli im, i kłaniali się im, lecz mnie opuścili, i zakonu mego nie przestrzegali. a wy dalekoście gorzej czynili, niż ojcowie wasi; albowiem oto każdy chodzi za uporem złego serca swego, nie słuchając mię; dlatego wyrzucę was z tej ziemi do ziemi, którejście nie znali, wy i ojcowie wasi, a tam służyć będziecie bogom cudzym we dnie i w nocy, dokąd wam nie okaże miłosierdzia. przetoż oto dni idą, mówi pan, że nie rzeką więcej: jako żyje pan, który wywiódł synów izraelskich z ziemi egipskiej. ale: jako żyje pan, który wywiódł synów izraelskich z ziemi północnej, i ze wszystkich ziem, do których ich był wygnał, gdy ich zaśbie przywiodę do ziemi ich, którąm dał ojcom ich. oto ja posłę do wielu rybitwów, (mówi pan) aby ich łowili; potem posłę do wielu łowców, aby ich łapali na wszelkiej górze i na wszelkim pagórku, i w dziurach skalnych. oczy moje patrzą na wszystkie drogi ich; nie są utajone przed obliczem mojem, ani jest zakryta nieprawość ich przed oczyma mojem. i oddam im pierwę w dwójnasób za nieprawości ich, i za grzechy ich, przeto, że ziemię moję splugawili trupami obrzydliwosci swojej, i sprośnościami swemi napelnili dziedzictwo moje. panie, mocy moja i siło moja, i ucieczko moja w dzień utrapienia! do ciebie przyjdą narody od kończyn ziemi, i rzekną: zaiste się fałszy trzymali ojcowie nasi, i marności, w których żadnego pożytku nie było. izali sobie człowiek uczynić może bogów? ponieważ sami nie są bogami. dlatego oto ja sprawię, aby poznali tym razem; sprawię, mówię, aby poznali rękę moję i moc moję, i dowiedzieli się, że imię moje jest pan.

17

grzech judzki napisany jest piórem żelaznem, a ostrym dyamentem wyrity jest na tablicy serca ich, i na rogach ołtarzów waszych; gdy wspominają synowie ich na ołtarze ich, i na gaje ich pod drzewem zielonem, na pagórkach wysokich. o góro, i pole

moje! majątność twoję i wszystkie skarby twoje podam na rozszarpanie dla grzechu wyżyn twoich, które masz po wszystkich granicach twoich. a ty musisz zaniechać za przewinieniem twojem dziedzictwa twego, którem ci dał. i dam cię w niewolę nieprzyjaciołom twoim, i ziemi, której nie znasz; boście ogień rozniecili w popędliwości mojej, który aż na wieki gorzeć będzie. tak mówi pan: przekłety mąż, który ufa w człowieku, i który pokłada ciało ramieniem swoim, a od pana odstępuje serce jego. albowiem stanie się jako wrzos na puszczy, który nie czuje, gdy co dobrego przychodzi, ale bywa na suchych miejscach na puszczy w ziemi słonej, i w której nikt nie mieszka. błogosławiony mąż, który ufa w panu, a pan jest nadzieją jego. bo będzie jako drzewo wszczepione nad wodami, a nad strumieniem zapuszczające korzenie swoje, które nie czuje, gdy przychodzi gorącość, ale liść jego zostaje zielony, a roku suchego nie frasuje się, i nie przestaje przynosić owocu. najdradliwsze jest serce nadewszystko i najprzewrotniejsze, któż je pozna? ja pan, który się badam serca, i doświadczam nerek, tak abym każdemu oddał według drogi jego, i według owocu spraw jego. jako kuropatwa zgromadza jajka, ale ich nie wylęga: tak, kto zbiera bogactwa, a niesprawiedliwie, w połowie dni swoich opuści je, a na ostatku będzie głupim; ale miejsce świątyni naszej, to jest stolica chwały najwyższego, wiecznie trwa. o nadziejo izraelska, panie! wszyscy, którzy cię opuszczają, niech będą zawstyżeni; którzy odstępują odemnie, niech na ziemi zapisani będą; albowiem opuścili źródło wód żywych, pana. uzdrów mię, panie! a będę uzdrowiony: zbaw mię, a będę zbawiony; albowiemże ty chwala moja. oto oni do mnie mówią: gdzież jest to słowo pańskie? niechże już przyjdzie; chociażem ja tego nie zabiegał, abym był pasterzem twoim, anim dnia boleści pragnął, ty wiesz, cokolwiek wyszło z ust moich, przed obliczem twojem jest. nie bądźże mi na postrach; tyś nadzieja moja w dzień utrapienia. niech będą pochańbieni, którzy mię prześladują, a ja niech nie będę zawstyżony; niech się oni lękają, a ja niech się nie lękam; przywiedź na nich dzień utrapienia, a dwójkiem skruszeniem skrusz ich. tak pan rzekł do mnie: idź, a stań w bramie synów ludu tego, którą wchodzą królowie judzcy, i którą wychodzą, i we wszystkich bramach jerozalemskich, i rzecż do nich: słuchajcie słowa pańskiego, królowie judzcy, i wszystek judo, i wszyscy obywatele jerozalemscy, którzy chadzacie temi bramami! tak mówi pan: strzeżcie pilnie dusz waszych, a nie noście brzemion żadnych w dzień sabatu, ani ich wnoście bramami jerozalemskimi; ani wynaszacie brzemion z domów waszych w dzień sabatu, ani żadnej roboty odprawujcie, ale święcie dzień sabatu, jakom rozkazał ojcom waszym. wszakże nie usłuchali, ani naklonili ucha swego, owszem, zatwardzili kark swój, nie słuchając ani przyjmując nauki. a jeżeli mi pilnie słuchać będziecie, mówi pan, tak, żebyście nie wnosili brzemion bramami miasta tego w dzień sabatu, ale święcili dzień sabatu, nie odprawując weń żadnej roboty; tedy wchodzić będą bramami miasta tego królowie i książęta siedzący na stolicy dawidowej, jeżdżąc na wozach i na koniach,

oni i książęta ich, mężowie judzcy i obywatele jerozalemscy, i stać będzie to miasto aż na wieki. i zbieżą się z miast judzkich i z okolicznych miejsc jerozalemskich, i z ziemi benjaminowej, i z równin, i z tej góry, i od południa, przynosząc całopalenie, i ofiarę, i dar, i kadzidło, także i dziękczynienie niosąc do domu pańskiego. ale jeśli mię nie usłuchacie, abyście święcili dzień sabatu, a nie nosili brzemion, wchodząc bramami jerozalemskimi w dzień sabatu, tedy rozniecę ogień w bramach jego, który pożre pałace jerozalemskie, a nie będzie ugaszony.

18

słowo, które się stało do jeremiasza od pana mówiąc: wstań, a wstąp do domu garncarzowego, a tam sprawię, że usłyszysz słowa moje. i wstąpiłem do domu garncarzowego, a oto on robił robotę na kręgu. a gdy się zepsuło naczynie w ręce garncarzowej, które on czynił z gliny, tedy zaś uczynił z niej naczynie innsze, jako się mu najlepiej zdało uczynić. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: izalibym tak nie mógł z wami postąpić, jako ten garncarz, o domie izraelski? mówi pan. oto jako glina w ręce garncarzowej, takeście wy w ręce mojej, o domie izraelski! jeźlibym rzekł nagle przeciwko narodowi, i przeciwko królestwu, że je wykorzenię, i zepsuję, i wygubię; wszakże jeźliby się odwrócił on naród od złości swojej, przeciw któremu mówił; i jaby'm żałował tego złego, którem mu umyślił uczynić. zasię, jeźlibym rzekł nagle o narodzie i o królestwie, że je pobuduję i wszczępię; wszakże jeźliby czynił, co złego jest przed oczyma memi, nie słuchając głosu mego: i jaby'm żałował tego dobrodziejstwa, którem mu obiecał uczynić. a przetoż rzecz teraz do mężów judzkich, i do obywateli jerozalemskich, mówiąc: tak mówi pan: oto ja gotuję na was złą rzecz, i myślę coś przeciwko wam. nawróćcież się już każdy od złej drogi swojej, a poprawcie każdy dróg waszych, i spraw waszych. ale oni rzekli: nic z tego; bo za myślami naszymi pójdziemy, a każdy upór serca swojego złego czynić będziemy. przetoż tak mówi pan: pytajcie teraz między poganami, któż słyszał co takowego? sprośność wielką popełniła panna izraelska. izali kto opuści pola mego dla skał i dla śniegu na libanie? izali kto opuści wody ciekące dla wody bardzo zimnej? ale lud mój zapomniawszy na mię, marności kadzą i potykają się na drogach swych, na ścieżkach starodawnych, chodząc ścieżkami drogi nieutorowanej; tak, aby'm podał ziemię ich na spustoszenie, na świstanie wieczne, aby każdy, kto by siedł przez nią, zdumiał się, i kiwał głową swoją. wiatrem wschodnim rozproszę ich przed nieprzyjacielem; tył a nie twarz ukazę im w dzień zatracenia ich. i rzekli: pójdźcie a wymyślimy co przeciwko jeremiaszowi; bo nie zginie zakon od kapłana, ani rada od mądrego, ani słowo od proroka; pójdźcież, a ubijmy go językiem, a nie dbajmy na żadne słowa jego. pilnuj mię panie! a słuchaj głosu tych, którzy się spierają ze mną. izali się ma oddawać złem za dobre, że ukopali dół duszy mojej? wspomnij, żem stałam przed obliczem twojem, aby'm za nimi mówił ku ich dobru, i odwrócił zapalczywość twoją od nich. dlatego dopuść głód na synów

ich, a spraw, że okrutnie będą pobici od miecza, że będą żony ich osierocale i owdowiałe, a mężowie ich że będą haniebnie zamordowani, a dzieci ich pobite mieczem na wojnie. niech będzie słyszany krzyk z domów ich, gdy na nich nagle wojsko przywiedziesz; bo ukopali dół, aby mię ułapili a sidła ukryli na nogi moje. aleś ty, panie! powiedziałem wszystkim rady ich przeciwko mnie na śmierć: nie bądź miłościw nieprawościom ich, a grzechu ich przed obliczem twojem nie zaglądaj; ale niech się potkną przed oblicznością twą, czasu zapalczywości twojej surowo się o bchoǳ z nimi.

19

tak mówi pan: idź, a kup dzban gliniany od garncarza, a wzięwszy niektórych z starszych ludu i z starszych kapłanów; wnijdź do doliny syna hennomowego, która jest u wrót bramy wschodniej, a tam opowiadaj słowa, które do ciebie mówić będę, a rzecz: słuchajcie słowa pańskiego, królowie judzcy i obywatele jerozalemscy! tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja przywiodę złe na to miejsce, o którym ktokolwiek usłyszy, zabrzmi mu w uszach jego. przeto, że mię opuścili, a splugawili to miejsce, kładąc na niem bogom cudzym, których nie znali oni i ojcowie ich, i królowie judzcy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych; i pobudowali wyżyny baalowi, aby palili synów swych ogniem na całopalenie baalowi, czegom nie rozkazał, anim oto mówił, ani to wstąpiło na serce moje: dlatego oto dni idą, mówi pan, w których nie będzie nazywane więcej to miejsce tofet, ani doliną syna hennomowego, ale doliną mordu. bo wniwecz obróć radę judzką i jerozalemską na tem miejscu, a sprawię, że oni upadną od miecza przed twarzą nieprzyjaciół swoich, i od ręki szukających duszy ich; i dam trupych ich na pokarm ptastwu niebieskiemu, i zwierzowi ziemskiemu; podam także to miasto na spustoszenie i na świstanie; każdy idący mimo nie zdumieje się, a świstać będzie nad wszystkimi plagami jego. i sprawię to, że będą jeść ciała synów swoich, i ciała córek swoich, a każdy z nich ciało bliźniego swego jeść będzie w obłężeniu i w uciśnieniu, którem ich uciną nieprzyjaciele ich, i ci, którzy szukają duszy ich. potem stłucz ten dzban przed oczyma mężów, którzy pójdą z tobą, a rzecz do nich: tak mówi pan zastępów: tak stłukę ten lud, i to miasto, jako gdy kto tłucze naczynie garncarskie, które więcej naprawione być nie może: a w tofet pogrzebywać będą, iż miejsca inszego nie będzie ku pogrzebowi. tak uczynię temu miejscu, mówi pan, i obywatelom jego, i postąpię sobie z tem miastem, tak jako z tofet. bo będą domy jerozalemskie i domy królów judzkich, jako to miejsce tofet, nieczyste ze wszystkimi domami temi, na których dachach kadzili wszystkiemu wojsku niebieskiemu, i sprawowali ofiary mokre bogom cudzym. tedy wróciwszy się jeremiasz z tofet, gdzie go był pan posłał, aby tam prorokował, stanął w sieni domu pańskiego, i rzekł do wszystkiego ludu: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja przywiodę na to miasto i na wszystkie miasto jego wszystko to złe, którem wyrzekł przeciw niemu; bo zat-

20

tedy usłyszawszy fassur, syn immerowy, kapłan, który był postanowiony przedniejszym w domu pańskim, jeremiasza prorokującego o tem; ubił fassur jeremiasza proroka, i dał go do więzienia, które było najwyższe w bramie benjaminowej, a ta była przy domu pańskim. a nazajutrz, gdy wywiódł fassur jeremiasza z więzienia, rzekł do niego jeremiasz: nie nazwał cię pan fassurem, ale magor missabib. bo tak mówi pan: oto ja puszcze na cię strach, na cię i na wszystkich przyjaciół twoich, którzy upadną od miecza nieprzyjaciół swych, na co oczy twoje patrzeć będą; a wszystkiego judę podam w ręce króla babilońskiego, który ich zaprowadzi do babilonu, i pozabija ich mieczem. dam też wszystkie majętność miasta tego, i wszstkę pracę jego, i wszystkie kosztowne rzeczy jego, i wszystkie skarby królów judzkich dam w ręce nieprzyjaciół ich; i rozchwycą je, i zabiorą je, i zaprowadzą je do babilonu. ale ty, fassurze! i wszyscy, którzy mieszkają w domu twym, pójdziecie w pojmanie, i do babilonu przyjdziecie, i tam umrzecie, i tam pogrzebiony będziecie; ty i wszyscy milujący cię, którzyś kłamliwie prorokował. namówiłeś mię, panie! a dałem się namówić; mocniejszy był niż ja, i przemożę; jestem na pośmiech każdy dzień, każdy się ze mnie naśmiewa. bo jakim począł mówić, wolam, dla gwałtu i spustoszenia krzycze; bo mi słowo pańskie jest ku pohańbieniu i na pośmiech każdy dzień. i rzekłem: nie będę go wspominał, ani będę więcej mówił w imieniu jego; ale słowo boże jest w sercu mojem, jako ogień palający, zamknięty w kościach moich, którym usiłowałem zatrzymać, alem nie mógł. chociaż słyszę urąganie od wielu i od magor missabiba, mówiących: powiedzcie co nań, a oznajmiemy to królówi. wszyscy przyjaciele moi czują na upadek mój, mówiąc: aza śnać zwiedziony będzie, i przemożemy go, a pomścimy się nad nim. aleć pan jest ze mną, jako mocarz straszny; przetoż ci, którzy mię przesładują, upadną, a nie przemożą; bardzo będą pohańbieni, że sobie niemądrze poczęli, hańba ich wieczna nie będzie zapamiętana. przetoż, o panie zastępów! który doświadczasz sprawiedliwego, który wypatrujesz nerki i serce, niech widzę pomstę twoję nad nimi; tobie ja zaiste odkryłem sprawę moją. śpiewajcież panu, chwalcie pana, że wybauił duszę ubogiego z ręki złodników. przeklęty dzień, w którym się urodził; dzień, którego mię porodziła matka moja, niech nie będzie błogosławiony. przeklęty mąż, który oznajmił ojcu memu, mówiąc: urodziło się dziecko płci męskiej, aby go bardzo uweselił. niechże będzie on mąż jako miasta, które pan podwrócił, a nie żałował tego; niech słyszy krzyk z poranku, i narzekanie czasu południa. o że mię nie zabił zaraz z żywota! oby mi była matka moja grobem moim, a żywot jej wiecznie brzemieniem! przecczem wyszedł z żywota, abym doznał pracy i smutku, a żeby dni moje w hańbie strawione były?

słowo, które się stało do jeremiasza od pana, gdy do niego król sedekijasz posłał fassura, syna malchijasowego, i sofonijasza, syna maasejaszowego, kapłana, aby rzekli: poradź się, proszę, o nas pana; bo nabuchodonozor, król babiloński, walczy przeciwko nam: owa śnać uczyni pan z nami według wszystkich dziwnych spraw swoich, żeby odciągnął od nas. i rzekł jeremiasz do nich: tak powiedzcie sedekijasziowi: tak mówi pan, bóg izraelski: oto ja odwrócę naczynia wojenne, które są w rękach waszych, i któremi wy walczyście przeciw królówi babilońskiemu, i chaldejczykowi, którzy was oblegli około muru, i zgromadzę ich w pośrodek miasta tego. a ja sam walczyć będę przeciwko wam ręką wyciągniłą i ramieniem możnem, a to w gniewie, i w popędliwości, i w zapalczowości wielkiej; i uderzę obywateli tego miasta, tak, że i ludzie i bydła morem wielkim pomrą. a potem, tak mówi pan, podam sedekijasz, króla judzkiego, i sługi jego, i lud, to jest tych, którzy pozostaną w tem mieście po morze, i po mieczu, i po głodzie, w rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego i w rękę nieprzyjaciół ich, a tak w rękę szukających duszy ich, którzy ich pobije ostrzem miecza: nie przepuści im, ani im sfolguje, ani się zmiłuje. przetoż rzecz do ludu tego: tak mówi pan: oto ja kładę przed wami drogę żywota i drogę śmierci. ktokolwiek zostanie w tem mieście, zginie od miecza, albo od głodu, albo od moru: ale kto wyjdzie i poda się chaldejczykowi, który was oblegli, pewnie żyw zostanie, i będzie mu dusza jego w korzyści. bom obrócił oblicze moje przeciwko temu miastu ku złemu, a nie ku dobremu, mówi pan. w rękę króla babilońskiego podane będzie, i spali je ogniem. ale domowi króla judzkiego rzecz: słuchajcie słowa pańskiego. o domie dawidowy! tak mówi pan: odprawicie sąd każdego poranku, a wyrwyjacie uciśnionego z ręki gwałtownika, by śnać nie wyszła jako ogień zapalczliwość moja, a nie gorzała, tak, żeby nie był, ktoby ugasił dla złości spraw waszych. otom ja przeciwko tobie, która mieszkasz w tej dolinie, jako skała w tej równinie, mówi pan, którzy mówicie: któż przyciągnie na nas? a kto wnijdzie do przybytków naszych? bo was nawiedzę według owocu spraw waszych, mówi pan; a rozniecę ogień w lesie twoim, który pożre wszystko około niego.

22

tak mówi pan: zstąp do domu króla judzkiego, a mów tam to słowo, i rzecz: słuchaj słowa pańskiego, królu judzki! który siedzisz na stolicy dawidowej, ty i słudzy twoi, i lud twój, którzy chodzą bramami temi. tak mówi pan: czyńcie sąd i sprawiedliwość, a wyzwalajcie uciśnionego z ręki gwałtownika, a przychdnowi, sierotce i wdowie nie czyńcie krzywdy, ani ich uciskajcie; ani krwi niewinnej nie wylewajcie na tem miejscu. bo jeśli czyniąc uczynicie to słowo, tedy pewnie wnijdą bramami domu tego królówie, siedzący miasto dawida na stolicy jego, jeżdżący na wozach i na koniach, sam król i słudzy jego, i lud jego. lecz jeśli nie posłuchacie tych słów, sam na się

przysięgam, mówi pan, że ten dom pustynią będzie. bo tak mówi pan o domu króla judzkiego: tyś mi był jako galaad i wierzch libański; ale cię pewnie obróćę w pustnię, i miasta, w których nie mieszkają; i zgrotuję na cię burzycieli, każdego z orężem jego, którzy wyrąbią wyborne cedry twoje, i wrzucają na ogień. a gdy pójdzie wiele narodów mimo to miasto, i rzecze jeden do drugiego: dlaczegoż tak uczynił pan temu miastu wielkiemu? tedy odpowiadają: przeto, iż opuścili przysięgę pana, boga swego, a kłaniali się bogom cudzym, i służyli im. nie płaczcież umarłego, ani go żałujcie, ale ustawicznie płaczcie nad tym, który odchodzi; bo się więcej nie wróci, aby oglądał ziemię, w której się narodził. bo tak mówi pan o sellumie, synu jozyjasza, króla judzkiego, który króluje miasto jozyjasza, ojca swego: gdy wyjdzie z miejsca tego, nie wróci się więcej, ale tam na onem miejscu, gdzie go przeniosą, umrze, a tak tej ziemi więcej nie ogląda. biada temu, kto buduje dom swój z niesprawiedliwością, a pałace swoje z krzywdą, który bliźniego swego darmo zniewala, a zapłaty mu jego nie daje! który mówi: zbuduję sobie dom wielki, i pałace przestworne; i wycina sobie okna, a objaja drzewem cedrowym, i maluje cynobrem. izali bądźziesz królował, że mieszkasz między cedrami? ojciec twój izali nie jadł i nie pił? kiedy czynił sąd i sprawiedliwość, tedy się miał dobrze; gdy sądził sprawę ubogiego, i nędznego, tedy się miał dobrze; izali to nie jest poznać mię? mówi pan. ale oczy twoje i serce twoje nie szuka jedno łakomstwa swego, i abyś krew niewinną wylewał, a gwałt i krzywdę czynił. przetoż tak mówi pan o joakimie, synu jozyjasza, króla judzkiego: nie będą go płakać ani mówić: ach bracie mój! albo: ach siostrzo! nie będą go płakać ani mówić: ach panie! albo: ach! gdzież dostojność jego? pogrzebem osłim pogrzebiony bądźcie; wywleczone i wyrzucone będą za bramy jerozalemskie. wstąp na liban, a wołaj, i na górze basan wydaj głos twój; wołaj i u brodów, gdyż starci będą wszyscy miłośnicy twoi. mawiałem z tobą w największem szczęściu twojem; aleś ty rzekła: nie posłucham. tać jest droga twoja od dzieciństwa twego, nie usłuchałaś zaiste głosu mego. wszystkich pasterzy twoich wiatr spasia, a miłośnicy twoi w niewolę pójdą; tedy się zaiste zapalać i wstydzić będziesz dla wszelakiej złości twojej. o ty, która mieszkasz na libanie, która sobie gniazdo czynisz na cedrach! jako wdzięczna będziesz, gdy cię ogarną boleści, a ucisk jako rodzącą. jako żyję ja, mówi pan, iż choćby był chonijasz, syn joakima, króla judzkiego, sygnetem na prawę ręce mojej, wszakże cię i stamtąd zerwę; i podam cię w rękę tych, którzy szukają duszy twojej, i w rękę tych, których się ty twarzyć lękaś, to jest, w rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego, i w rękę chaldejczyków; a wyrzucę cię i matkę twoją, która cię urodziła, do ziemi cudzej, w którejście się nie rodzili, i tam pomrzecie. ale do ziemi, do której tęsknić będziecie, abyscie się tam wrócili, nie wróciecie się. izali ten mąż chonijasz będzie bałwanem nikczemnym, który podruzgotany bywa? albo naczyniem, w którym niemasz żadnej wdzięczności? przeczeżyby odrzuceni byli on i nasienie jego, a wyrzuceni do ziemi, której nie znają? o ziemio, ziemio, ziemio!

23

śłuchaj słowa pańskiego. tak mówi pan: zapiszcie to, że ten mąż będzie bez dzieci, a że mu się nie poszczęści za dni jego; owszem, nie poszczęści się i mężowi, któryby z nasienia jego siedział na stolicy dawidowej, a panował jeszcze w judzie.

biada pasterzom gubiącym i rozpraszaćcym trzodę pastwiska mego! mówi pan. przetoż tak mówi pan, bóg izraelski, do pasterzy, którzy pasą lud mój: wy rozpraszcacie owce moje, owszem, rozganiacie je, a nie nawiedzacie ich; oto ja nawiedzę was dla złości spraw waszych, mówi pan. a ostatek owiec moich ja zgromadzę ze wszystkich ziem, do którychem je rozeznął, i przywrócę je do obór ich, gdzie się rozplodzą i rozmnożą. nadto posanowię nad niemi pasterzy, którzyby je paśli, aby się więcej nie lękały, ani strachały, i żeby ich nie ubywało, mówi pan. oto idą dni, mówi pan, których wzбудę dawidowi latorośl sprawiedliwą, i będzie królował król, a poszczęści mu się; sąd zaiste i sprawiedliwość będzie czynił na ziemi. za dni jego juda zbawiony będzie, a izrael bezpiecznie mieszkać będzie; a toć jest imię jego, którem go zwać będą: pan sprawiedliwość nasza. przetoż oto przychodzą dni, mówi pan, których nie rzeką więcej: jako żyje pan, który wywiódł synów izraelskich z ziemi egipskiej. ale: jako żyje pan, który wywiódł, i który sprowadził nasienie domu izraelskiego z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, do którychem ich był rozeznął; gdyż będą mieszkac w ziemi swojej. dla proroków skruszyło się serce moje we mnie, poruszyły się wszystkie kości moje, stałem się jako człowiek pijany, a jako mąż, po którym się rozeszło wino, dla pana i dla słów świętobliwości jego. bo ta ziemia pełna jest cudzołożników, a dla krzywoprzysięstwa płacze ta ziemia, pastwiska na puszczy poschły; zaiste zły jest bieg ich, a moc ich nieprawda. bo i prorok i kapłan są obłudnikami, a domu moim znajduje się złość ich, mówi pan. przetoż im będzie droga ich jako ślizgawica w ciemności, na którą wepchnieni będą i upadną, gdy przywiodę na nich biedę czasu nawiedzenia ich, mówi pan. także przy prorokach samaryjskich widziałem głupstwo, prorokowali przez baale, i zwodzili lud mój izraelski. ale przy prorokach jerozalemskich widzę rzecz brzydką, że cudzołożąc i kłamliwie się obchodząc utwierdzają też ręce złośników, aby się nie nawracali żaden od złości swojej; stali się wszyscy przedemną jako sodoma, a obywatele jego jako gomora. dlategoż tak mówi pan zastępów o tych prorokach: oto ja nakarmię ich piołunem, a napoję ich wodą gorzką; bo od proroków jerozalemskich wyszło splugawienie na tę wszystką ziemię. tak mówi pan zastępów: nie słuchajcie słów tych proroków, którzy wam prorokują, i zwodzą was, widzenie serca swego opowiadają, a nie z ust pańskich; ustawicznie mówią tym, którzy mną gardzą: pan mówił, pokój mieć będziecie; i każdemu chodzącemu według uporu serca swego, mówią: nie przyjdzie na was nic złego. bo któż stanął w radzie pańskiej, a widział i słyszał słowo jego? kto pilnował słowa jego, i słuchał go? oto

wicher pański z zapalczywością wyjdzie, a wicher trwały nad głową niepobożnych zostanie; nie odwróci się gniew pański, aż uczyni i wykona myśli serca swego; w ostateczne dni to doskonale zrozumiecie. nie posyłałem tych proroków, a wszakże bieżeli; nie mówiłem do nich, a wszakże oni prorokowali, bo gdyby byli stali w radzie pańskiej, tedyby byli ogłaszali słowa moje ludowi memu, a byłiby ich odwracali od drogi ich złej, i od złości spraw ich. izalim ja tylko bogiem z bliska? mówi pan, a nie jestem bogiem i z daleka? izali się kto skryje w skrytości, abym go ja nie widział? mówi pan. izali ja nieba i ziemi nie napelniam? mówi pan. słyszcć ja, co mówią prorocy, którzy prorokują, kłamstwo w imieniu mojem, mówiąc: śniło mi się, śniło mi się! długoż tego będzie? izali w sercu tych proroków, którzy prorokują, niemasz kłamstwa? owszem, są prorokami zdrady serca swego; którzy myślą, jakoby z pamięci wywieść ludowi memu imię moje snami swemi, które powiadają każdy bliźniemu swemu, jako zapomniał ojcowie ich na imię moje dla baala. prorok, który ma sen, niech powiada sen: ale który ma słowo moje, niech mówi słowo moje w prawdzie. cóż plewie do pszenicy? mówi pan. izali słowo moje nie jest jako ogień? mówi pan, i jako młot kruszący skałę? przetoż oto ja powstaję przeciwko tym prorokom, mówi pan, którzy kradną słowa moje, każdy przed bliżnim swoim. oto ja powstaję przeciwko tym prorokom, mówi pan, którzy używają języka swego, aby mówili: mówi pan. oto ja powstaję, mówi pan, przeciwko tym, którzy prorokują sny kłamliwe, a opowiadając je zwodzą lud mój kłamstwami swemi i plotkami swemi, chociażem ja ich nie posłał, anim im rozkazał; skąd zgola nic nie pomagają ludowi twemu, mówi pan. przetoż gdyby się ciebie pytał lud ten, albo prorok, albo kapłan, mówiąc: cóż jest za brzemień pańskie? tedy rzeczesz do nich które brzemię. to: opuszczę was, mówi pan. bo proroka i kapłana tego, i lud ten, któryby rzekł: toć jest brzemię pańskie, pewnie nawiedzę męża tego i dom jego. ale tak mówcie każdy do bliźniego swego, i każdy do brata swego: cóż odpowiedział pan? albo: cóż mówił pan? a brzmienia pańskiego nie wspominajcie więcej; bo brzmieniem będzie każdemu słowo jego, gdyżżeście wy wyrócili słowa boga żywego, pana zastępów, boga naszego. tak tedy rzeczesz do proroka: cóż ci odpowiedział pan? albo: co mówił pan? ale ponieważ mówicie: brzemię pańskie, tedy tak mówi pan: ponieważ mówicie to słowo: brzemię pańskie, chociażem do was posyłał, mówiąc: nie mówcie: brzemię pańskie; przetoż oto i ja was zapomnę do końca, i odrzucę was i to miasto, którem wam dał i ojcom waszym, od oblicza mego; i podam was na urąganie wieczne, i na hańbę wieczną, która nigdy nie przyjdzie w zapamiętanie.

24

ukazał mi pan, a oto dwa kosze fig postawione były przed kościołem pańskim, gdy był w niewole zabrał nabuchodonozor, król babiloński, jechonijasz, syna joakima, króla judzkiego, i książąt judzkich, i cieśli, i kowali z jerozalemu, a zawiódł ich do babilonu. kosz

jeden miał figi bardzo dobre, jako bywają figi dojrzałe; a kosz drugi miał figi bardzo złe, których jeść nie można, przeto, iż były złe. i rzekł pan do mnie: cóż widzisz? jeremiaszu! i rzekłem: figi. figi dobre są bardzo dobre, a złe są bardzo złe, których jeść nie mogą, przeto, iż są złe. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: tak mówi pan, bóg izraelski: jako te figi są dobre, tak mi przyjemni będą w niewolę zaprowadzeni z judy, którymchem wysłał z miejsca tego do ziemi chaldejskiej ku dobremu. i obróć oko moje na nich ku dobremu, i przywiodę ich do tej ziemi, gdzie ich pobuduję, a nie skażę, i wszczępię ich, a nie wykorzenię. albowiem dam im serce, aby mię poznali, żem ja pan; i będę mi ludem moim, a ja będę bogiem ich, gdy się nawrócą do mnie całem sercem swoim. a jako figi złe, których nie jadają, przeto, że są złe, tak zarzucę (toć zaiste mówi pan,) sedekijasz, króla judzkiego, i książąt jego, i ostatki z jerozalemu, które pozostały w tej ziemi, i tych, którzy mieszkają w ziemi egipskiej. podam ich, mówię, na utrapienie, i na ucisk po wszystkich królestwach ziemi, na pohańbienie i na przypowieść, na przysłówie i na przekleństwo po wszystkich miejscach, do których ich zapędzę; i będę posyłał na nich miecz, głód i mór, aż do końca wytraceni będą z ziemi, którąm był dał im, i ojcom ich.

25

słowo, które się stało do jeremiasza przeciwko wszystkiemu ludowi judzkiemu roku czwartego joakima, syna jozjaszowego, króla judzkiego, (który jest rok pierwszy nabuchodonozora, króla babilońskiego;) które mówił jeremiasz prorok do wszystkiego ludu judzkiego, i do wszystkich obywateli jerozalemskich mówiąc; od trzynastego roku jozjasza, syna amonowego, króla judzkiego, aż do dnia tego, już to przez dwadzieścia i trzy lata bywało słowo pańskie do mnie, którem do was mawiał, rano wstawając i opowiadając; aleście nie słuchali. posyłał też pan do was wszystkich sług swoich proroków, rano wstawając, i posyłając, (którychście nie usłuchali, aniście naklonili ucha swego, abyście słyszeli;) którzy mówili: nawróćcie się teraz każdy od złej drogi swojej, i od złości spraw waszych; a tak będziecie mieszkali w tej ziemi, którą wam dał pan, i ojcom waszym od wieku aż na wieki. a nie chodźcie za bogami cudzymi, abyście im służyli, i kłaniali się im, ani mię gniewajcie sprawą rąk waszych, a ja wam źle nie uczynię. aleście mię nie usłuchali, mówi pan, abyście mię pobudzali do gniewu sprawą rąk swiych na swe złe. przetoż tak mówi pan zastępów: dlatego, iżście nie usłuchali słów moich, oto ja posłę i pobiorę wszystkie narody północne, mówi pan, i do nabuchodonozora króla babilońskiego, slugi mego, i przywiodę je na tę ziemię, i na obywateli jej, i na te wszystkie narody okoliczne, które do szczytu wygladzę, i położę je na podziw, i na poświstanie, i na spustoszenie wieczne. i sprawię to, aby im zginął głos wesela, i głos radości, głos obłubienica, i głos obłubienicy, głos żarn, i światłość pochodni, i będzie ta wszystka ziemia spustoszeniem, i zdumieniem, a służyć będą

te narody królowi babilońskiemu siedmdziesiąt lat. ale potem, gdy się wypelni siedmdziesiąt lat, nawiedzę na królu babilońskim i na tym narodzie, mówi pan, nieprawość ich, i na ziemi chaldejskiej, tak, że ją obrócę w pustynię wieczną. a przywiodę na tę ziemię wszystkie słowa moje, którem mówił o niej, mianowicie to wszystko, co napisano w tych księgach, cokolwiek prorokował jare mijasz o wszystkich narodach. gdyż w niewolę podbici będą od narodów, także jako i oni możnych, i od królów wielkich, tedy im oddam według spraw ich i według uczynków rąk ich. bo tak rzekł pan, bóg izraelski, do mnie: weźmij kubek wina tej popędliwości z ręki mojej, a napawaj nim wszystkie narody, do których ja ciebie poślę; aby pili i potaczli się, owszem, aby szaleli od ostrza miecza, który ja poślę między nich. wziąłem tedy kubek z ręki pańskiej, i napoiłem wszystkie one narody, do których mię pan posłał: jerezalema, i miasta ziemi judzkiej, i królów jej, i książąt jej, abym ich podał na spustoszenie, na zdumienie, na poświstanie, i na przekłństwo, jako się to dziś okazuje. faraona też, króla egipskiego, i sług jego, i książąt jego, i wszystkie lud jego; i to wszystko pospółstwo, także wszystkich królów ziemi uz, i wszystkich królów filistyńskiej, i aszkalon, i gazę, i akkaron, i ostatek azotu; edomczyków, i moabczyków, i synów ammonowych; i wszystkich królów tyrskich, i wszystkich królów sydońskich, i królów tej krainy, która jest przy morzu; dedana i temę, i buzę, i wszystkich, którzy mieszkają w ostatnich kątach: i wszystkich królów arabskich, i wszystkich królów tego pospółstwa, które mieszka na puszczy; także wszystkich królów zymry i wszystkich królów elam, i wszystkich królów medskich; owszem, wszystkich królów północnych, bliskich i dalekich, jednego jako drugiego; wszystkie też królestwa ziemi, którekolwiek są na obliczu ziemi; a król sesak będzie pił po nich. i rzecz do nich: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: pijcie, a popijcie się, owszem zwracajcie, i padajcie tak, abyście nie powstałi dla miecza, który ja poślę między was. a jeżeliby nie chcieli wziąć kubka z ręki twojej, aby pili, tedy rzeczesz do nich: tak mówi pan zastępów: koniecznie pić musicie. bo ponieważ na to miasto, które nazwane jest od imienia mego, ja zaczynam przywodzić złe rzecz, a wybyście bez karania być mieli? nie będziecie bez karania; bom ja miecz przyzwał na wszystkich obywateli tej ziemi, mówi pan zastępów. przetoż ty prorokuj przeciwko nim te wszystkie słowa, a mów do nich: pan z wysoka zaryczy, a mieszkania świętobliwości swojej wyda głos swój, rycząc zaryczy z mieszkania swego; krzyk pobudzających się jako tłoczących prasę, rozlegać się będzie prze ciwko wszystkim obywatelom tej ziemi. i przejdzie huk aż do kończyn ziemi; bo się pan rozpiera z tymi narodami, w sąd sam wchodzi ze wszelkiem ciałem, niezbożnych poda pod miecz, mówi pan. tak mówi pan zastępów: oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi; i będą pobici od pana czasu onego od końca ziemi aż do końca ziemi; nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu. narzekajcie pasterze i wolajcie,

a walajcie się w popiele, wy najzacniejsi tej trzody! bo się wypelnili dni wasze, zabicia i rozproszenia waszego, i upadnięcie jako naczynie drogie. i zginie ucieczka pasterzom, a ujście najzacniejszym tej trzody. głos wołania pasterzy, i narzekanie najzacniejszych tej trzody sły chać będzie; bo pan spustoszy pastwiska ich. i zagubione będą spokojne pastwiska dla zapalczywości gniewu pańskiego, który opuści jako lew jaskinię swoją; bo ziemia ich przyjdzie na spustoszenie dla zapalczywości pustoszciciela, i dla popędliwości gniewu jego.

26

na początku królowania joakima, syna jozjasza, króla judzkiego, stało się to słowo od pana, mówiąc: tak mówi pan: stań w sieni domu pańskiego, a mów do wszystkich miast judzkich, do przychodzących kłaniać się w domu pańskim, wszystkie słowa, któreć rozkazuję mówić do nich; nie ujmuj i słowa. owa śnać usłuchają, a nawrócą się każdy od złej drogi swej, abym pożałował złego, którem im umyślił uczynić dla złości spraw ich. i rzecz do nich: tak mówi pan: jeżeli mię nie usłuchacie, żebyście chodzili w zakonie moim, którym wam przedłożył. słuchając słów sług moich proroków, których ja posyłam do was, jakoście, gdy im rano wstawając posyłał, nie usłuchali: tedy uczynię temu domowi jako syło, a to miasto dam na przekłństwo wszystkim narodom ziemi. a kapłani i prorocy i wszystkie lud słyszeli jeremijasza mówiącego te słowa w domu pańskim. a skoro przesłał jeremijasza mówić wszystko, co mu był rozkazał pan mówić wszystkiemu ludowi, pojmali go oni kapłani i prorocy, i wszystkie on lud mówiąc: śmiercią umrzesz. czemuś prorokował w imię pańskie, mówiąc: stanie się temu domowi jako syło, a to miasto tak spustoszeje, że w niem nie będzie obywatela? i zgromadzał się wszystkie lud przeciwko jeremijaszowi do domu pańskiego. tedy usłyszawszy te rzeczy książęta judcy, przyszli z domu królewskiego do domu pańskiego, i usiedli w wejściu nowej bramy pańskiej. i rzekli kapłani i prorocy do onych książąt, i do wszystkiego ludu, mówiąc: ten mąż godzien jest śmierci; bo prorokował przeciwko miastu temu, jakoście to słyszeli w uszy swoje. tedy rzekł jeremijasza do wszystkich książąt, i do wszystkiego ludu, mówiąc: pan mię posłał, abym prorokował o tym domu i o tem mieście wszystko to, coście słyszeli. przetoż teraz poprawcie drogi swoje i sprawy swe, a usłuchajcie głosu pana, boga swego, a pożałuje pan tego złego, które wyrzekł przeciwko wam. a ja otom jest w rękach waszych; czynicie zemną, co dobrego i sprawiedliwego jest w oczach waszych. a wszakże zapewne wiezdzie, jeżeliż mię zabijecie, że krew niewinną zwalicie na się i na to miasto, i na obywateli jego; bo mię zaprawdę pan do was posłał, abym mówił te wszystkie słowa w uszy wasze. i rzekli książęta i wszystkie lud do kapłanów i do onych proroków: niema być żadnym sposobem ten mąż osądzony na śmierć, ponieważ w imieniu pana, boga naszego, mówił do nas. tedy powstałi niektórzy z starszych onej ziemi, i uczynili rzecz do wszystkiego zgromadzenia ludu, mówiąc: micheasz morastyczny

prorokował za dni ezechijasza, króla judzkiego, i rzekł do wszystkiego ludu judzkiego, mówiąc: tak mówi pan zastępów: syon jako pole poorany będzie, a jerozalem jako gromady rumu będzie, a góra domu tego jako wysokie lasy. izali go zaraz dlatego zabili ezechijasza, król judzki, i wszystkich juda? izali się nie ulękł pana, a nie modlił się panu? i żałował pan onego zlego, które był wyrzekł przeciwko nim: przetoż my złą rzecz czynimy przeciwko duszom naszym. także też był mąż prorokujący w imieniu pańskim, uryjasz, syn semejaszowy, z karyjatyjarem, który prorokował o tem mieście i o tej ziemi według wszystkich słów jeremiaszowych. a gdy usłyszał król joakim, i wszystko rycerstwo jego, i wszyscy książęta słowa jego, zaraz go chciał król zabić, co usłyszawszy uryjasz ulękł się, a uciekwszy przyszedł do egiptu. ale król joakim posłał niektórych do egiptu, elnatana, syna achborowego, i innych z nim do egiptu; którzy wywiódłszy uryjasza z egiptu, przywiedli go do króla joakima; i zabił go mieczem, i wrzucił trupa jego do grobów ludu pospolitego. wszakże ręka achikama, syna safanowego, była przy jeremiaszu, aby nie był wydan w ręce ludu, i nie był zabity.

27

na początku królowania joakima, syna jozjasza, króla judzkiego, stało się to słowo do jeremiasza od pana, mówiąc: tak mówi pan do mnie: uczyni sobie okowy i jarzma, a włoż je na szyję swoją: potem je poslij do króla edomskiego, i do króla moabskiego, i do króla synów ammonowych, i do króla tyrskiego, i do króla sydońskiego, przez rękę posłów, którzy przyjdą do jerozalemu do sedekijasza, króla judzkiego; a rozkaż im, aby panom swym powiedzieli: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski, tak powiecie panom waszym: jam uczynił ziemię, także człowieka i bydłę, którekolwiek są na obliczu ziemi, mocą swoją wielką i ramieniem swoim wyciągnionem: przeto ja daję temu, który się podobą oczom moim. a teraz dalem te wszystkie ziemie w rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego, sługi mego; nadto i zwierzęta polne dalem mu, aby mu służyły. przetoż będą mu służyły te wszystkie narody, i synowi jego i synowi syna jego, dokądby nie przyszedł czas ziemi jego i jego samego, gdy go też zaś sobie w niewolę podbiją narody znaczne, i królowie wielcy. a ten naród i to królestwo, któreby mu nie służyło, to jest nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i któryby nie poddał szyi swojej pod jarzmo króla babilońskiego, mieczem, i głodem, i morem nawiedzę ten naród, mówi pan, dokądby ich do końca nie wytracił ręką jego. przetoż wy nie słuchajcie proroków swoich, i wieszczków swoich, ani snów swoich, ani wróżków swoich, i czarowników swoich, którzy wam powiadają, mówiąc: nie będziecie służyli królowi babilońskiemu; bo wam oni kłamstwo prorokują, abym was oddalił od ziemi waszej, a wygnał was, abyście poginęli. a naród, który poddał szyję swą pod jarzmo króla babilońskiego, a któryby mu służył, ten zaiste zostawię w ziemi jego, (mówi pan,) aby ją sprawował, i mieszkał w niej. a do sedekijasza, króla judzkiego, rzekłem

według tych wszystkich słów, mówiąc: poddajcie szyje wasze pod jarzmo króla babilońskiego, a słuźcie mu i ludowi jego, a żyć będziecie. przeczę macie zginąć, ty i lud twój, od miecza, od głodu i od powietrza, jako mówił pan o narodzie, któryby nie służył królowi babilońskiemu? nie słuchajcież tedy słów tych proroków, którzy mówią do was powiadając: nie będziecie służyli królowi babilońskiemu; albowiem wam oni kłamstwo prorokują. nie posłałem ich zaiste, mówi pan; wszakże oni prorokują w imię moje kłamliwie, abym was zapędził, gdziebyście zginęli, wy i ci prorocy, którzy wam prorokują. do kapłanów też, i do tego wszystkiego ludu rzekłem, mówiąc: tak mówi pan: nie słuchajcie słów proroków swoich, którzy wam prorokują, mówiąc: oto naczynia domu pańskiego teraz w rychłe przywrócone będą z babilonu; bo wam oni kłamstwo prorokują. nie słuchajcież ich; słuźcie królowi babilońskiemu, a żyć będziecie; przeczęby to miasto miało być pustynią? a jeźliż oni są prorokami, i jeźli jest słowo pańskie w nich, proszę, niech zabieżą panu zastępów, aby te naczynia, które pozostały w domu pańskim; i w domu króla judzkiego, i w jerozalemie, nie dostały się do babilonu. bo tak mówi pan zastępów o tych słupach, i o tem morzu, i o tych podstawkach, i o ostatku naczynia, które pozostało w tem mieście; którego nie zabrał nabuchodonozor, król babiloński, gdy w niewolę prowadził jechonijasza, syna joakimowego, króla judzkiego, z jerozalemu do babilonu, i wszystkich przedniejszych, z judy i z jerozalemu: tak zaiste mówi pan zastępów, bóg izraelski, o tych naczyniach, które pozostały w domu pańskim, i w domu króla judzkiego, i w jerozalemie: do babilonu zawiezione będą, a będą tam aż do dnia, który je nawiedzę, mówi pan, i każę je przywieźć i przywrócić na to miejsce.

28

i stało się roku onego, na początku królowania sedekijasza, króla judzkiego, roku czwartego, miesiąca piątego: hananiasz, syn asurowy, prorok, który był z gabaonu, rzekł do mnie w domu pańskim przed kapłanami i przed wszystkim ludem, mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: polemałem jarzmo króla babilońskiego; po dwóch latach przywrócę zaśie na to miejsce wszystkie naczynia domu pańskiego, które pobrał nabuchodonozor, król babiloński, z tego miejsca, a zawiozł je do babilonu. także jechonijasza, syna joakimowego, króla judzkiego, i wszystkich, którzy są w niewolę zaprowadzeni z judy, którzy się dostali do babilonu, ja zaśie przywiodę na to miejsce, mówi pan; bo skruszę jarzmo króla babilońskiego. tedy rzekł jeremiasz prorok do hananijasza proroka przed oczyma kapłanów, i przed oczyma wszystkiego ludu, którzy stali w domu pańskim; rzekł, mówię, jeremiasz prorok: amen, niech tak uczyni pan; niech utwierdzi pan słowa twoje, któreś prorokował o przywróceniu z babilonu na to miejsce naczynia domu pańskiego, i wszystkich, którzy są zaprowadzeni w niewolę. wszakże posłuchaj teraz słowa tego, które ja mówię w uszy twoje, i w uszy tego wszystkiego ludu. pro-

rocy, którzy byli przedemną i przed tobą z dawna, ci prorokowali przeciwko ziemiom naszym, i przeciwko królestwom wielkim o wojnie, i o uciśnieniu, i o morze. ten prorok, który prorokuje o pokoju, ten prorok, mówię, wtenczas poznany bywa, że go pan prawdziwie posłał, gdy się iści słowo jego. tedy zdjął hananiasz prorok jarzmo z szyi jeremiasza proroka, i połamał je. i rzekł hananiasz przed oczyma wszystkiego ludu, mówiąc: tak mówi pan: tak połamię jarzmo nabuchodonozora, króla babilońskiego, po dwóch latach z szyi wszystkich narodów. i poszedł jeremiasz prorok w drogę swoją. ale stało się słowo pańskie do jeremiasza, gdy połamał hananiasz prorok ono jarzmo z szyi jeremiasza proroka, mówiąc: idź; a rzecz do hananiasza, mówiąc: tak mówi pan: połamałeś jarzmo drewniane; przetoż uczyni na to miejsce jarzmo żelazne. bo tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: jarzmo żelazne włożę na szyję tych wszystkich narodów, aby służyły nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i będą mu służyły; także i zwierzęta polne podałem mu. zatem rzekł jeremiasz prorok do hananiasza proroka: słuchaj teraz hananiaszu! nie posłał cię pan, a tyś kazał nadzieję mieć temu ludowi w kłamstwie. przetoż tak mówi pan: oto ja ciebie uprzątnę z tej ziemi, tego roku umrzesz; boś radził, aby odstąpił lud od pana. i umarł hananiasz prorok onegoż roku, miesiąca siódmego.

29

a teć są słowa listu, który posłał jeremiasz prorok z jerozalemu do ostatek starszych, którzy byli w pojmaniu, i do kapłanów, i do proroków, i do wszystkiego ludu, których był przeniósł nabuchodonozor z jerozalemu do babilonu, gdy wyszedł jechoniasz król i królowa, i komornicy, księżęta judzcy, i jerozalemscy, także cieśle i kowale z jerozalemu; przez elhasa, syna safanowego, i giemaryjasza, syna helkiaszowego, (których był posłał sedekijasza, król judzki, do nabuchodonozora, króla babilońskiego, do babilonu) mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski, do wszystkich pojmanych, którychem przeniósł z jerozalemu do babilonu: budujcie domy, i osadzajcie się; szczepcie też sady, a jedzcie owoc ich; pojmujcie żony, a płódźcie synów i córki, i dawajcie synom waszym żony, a córki wasze wydawajcie za mąż, aby rozdziły synów i córki; rozmnażajcie się tam, i niech was nie ubywa. szukajcie też pokoju miastu temu, do któregoś was przeniósł, a módlcie się za nie panu; bo w pokoju jego będziecie mieli pokój. tak zaiste mówi pan zastępów, bóg izraelski: niech was nie zwodzą prorocy wasi, którzy są między wami, i wieszczkowie wasi, a nie sprawujcie się snami waszemi, które się wam śnią. bo wam oni kłamliwie prorokują w imieniu mojem; nie posłałem ich, mówi pan. tak zaiste mówi pan: jako się jedno wypełni siedmdziesiąt lat babilonowi, nawiedzę was, a potwierdzę wam słowa swego wybornego o przywróceniu was na to miejsce. bo ja najlepiej wiem myśli, które myślę o was, mówi pan: myśli o pokoju, a nie o utrapieniu, abym uczynił koniec pożądany biedom waszym. gdy mięzywać będziecie, a pójdziecie, i modlić mi się będziecie,

tedy was wysłucham; a szukając mię, znajdziecie; gdy mię szukać będziecie ze wszystkiego serca swego, dam się wam zaiste znaleźć, mówi pan: a przywrócę więźniów waszych, i zgromadzę was ze wszystkich narodów, i ze wszystkich miejsc, gdziekolwiek was zagnał, mówi pan; i przyprowadzę was na to miejsce, skądęś was wyprowadził. gdy rzeczenie: wzbudźł nam pan proroków prorokujących o zaprowadzeniu do babilonu. bo tak mówi pan o królu, który siedzi na stolicy dawidowej, i o wszystkim ludu, który mieszka w tem mieście, braciach waszych, którzy nie wyszli z wami w tę niewolę; tak mówi pan zastępów: oto ja posłę na nich miecz, głód, i mór, a uczynię ich jako złe figi, których nie jadają, przeto, że są złe. albowiem przesłać do nich będę mieczem, głodem i morem, i dam ich na potłukanie po wszystkich królestwach ziemi, na przeklęstwo, i na zdumienie, owszem, na poświstanie, i na uraganie między wszystkimi narodami, tam, gdzie ich zapędzę, przeto, iż nie słuchają słów moich, mówi pan, gdy posyłam do nich sług swoich, proroków, rano wstawając i posyłając; a nie słuchaliście, mówi pan. przetoż słuchajcie słowa pańskiego wy wszyscy pojmani, którychem wysłał z jerozalemu do babilonu. tak mówi pan zastępów, bóg izraelski, o achabie, synu kolajaszowym, i o sedekijaszu, synu maaejaszowym, którzy wam prorokują w imieniu mojem kłamstwo: oto ja podam ich w rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego, aby ich pobił przed oczyma wasze mi. i będzie wzięte z nich przeklinanie między wszystkich pojmanych z judy, którzy są w babilonie, aby mówili: niech cię uczyni pan jako sedekijasza, i jako achaba, których upiekił król babiloński na ogień, przeto, że popełniali złość w izraelu, cudzołóżąc z żonami bliźnich swoich, a kłamliwie mówiąc słowo w imieniu mojem, czegom im nie przykazał; a ja o tem wiem, i jestem tego świadkiem, mówi pan. a do semejasza nechalamity rzecz, mówiąc: tak powiada pan zastępów, bóg izraelski, mówiąc: przeto żeś ty posłał imieniem swoim listy do wszystkiego ludu, który jest w jerozalemie, i do sofonijasza, syna maaejaszowego, kapłana, i do wszystkich kapłanów, mówiąc: pan cię dał za kapłana miasto jojadę kapłana, abyście mieli dozór w domu pańskim na każdego męża w rozum zaszłego a prorokującego, abyś dał takowego do więzienia i do klody. przeczesz tedy teraz nie zgromił jeremiasza anatoczyka, który wam prorokuje? bo posłał do nas do babilonu, mówiąc: jeszcze długo czekać; budujcie domy, a osadzajcie się, szczepcie sady, a jedzcie owoce ich. bo sofonijasza kapłan czytał ten list przed jeremiaszem prorokiem. i stało się słowo pańskie do jeremiasza mówiąc: poslij do wszystkich zabranych w niewolę, mówiąc: tak mówi pan o semejaszu nechalamityczku: przeto, że wam prorokował semejasz, chociażem go ja nie posłał, a przywodzi was do tego, abyście mieli nadzieję w kłamstwie; przetoż tak mówi pan: oto ja nawiedzę semejasza nechalamityczka i nasienie jego; nie będzie miał nikogo, toby mieszkał w pośrodku ludu tego, ani ogląda tego dobra, które ja uczynię ludowi swemu, mówi pan; bo radził, aby odstąpił lud od pana.

słowo, które się stało do jeremiasza od pana, mówiąc: tak powiada pan, bóg izraelski, mówiąc: napisz sobie wszystkie słowa, którym mówił do ciebie, na księgach. albowiem oto dni idą, mówi pan, a przywrócę więźniów ludu swego izraelskiego i judzkiego, mówi pan, i przyprowadzę ich do ziemi, którą był dał ojcom ich, i posiedzą ją. a teś są słowa, którym mówił pan o izraelu i o judzie; tak zaiste mówi pan: słyszeliśmy głos strachu i lękania, i że niemasz pokoju. pytajcież się teraz, a obaczcie, jeżeli rodzi mężczyzna; przecże tedy widzę, że każdy mąż rękami swymi trzyma się za biodra swe jako rodząca, i że się obrócili wszystkich oblicza w błądłość? biada! bo wielki jest ten dzień, tak, że mu nie było podobnego; ale jakkolwiek jest czas utrapienia jakóbowego, przecie z niego wybawiony będzie. stanie się bowiem dnia onego, mówi pan zastępów, iż skruszę jarzmo jego z szyi twojej, a związki twoje potargam, i nie będą go więcej cudzoziemcy w niewolę podbijać; ale służąc będą panu, bogu swemu, i dawidowi, królowi swemu, którego im wzbudzę. przetoż nie bój się ty, sługo mój jakobie! mówi pan, ani się strachaj o izraelu! bo oto ja cię wybawię z daleka, i nasienie twoje z ziemi pojmania ich. i wróci się jakób, aby odpoczywał i pokój miał, a nie będzie, ktoby go ustraszyl; bom ja z tobą, mówi pan, abym cię wybawił. ponieważ uczynię koniec wszystkim narodom, między które cię rozproszę, wszakże tobie nie uczynię końca, ale cię miernie karać będę, a cale cię bez karania nie zaniecham. tak zaiste mówi pan: ciężkie bardzo będzie skruszenie twoje, nader bolesna rana twoja. nie będzie, ktoby sądził sprawę twoją ku uleczeniu; lekarstwa ku uleczeniu mieć nie będziesz. wszyscy miłośnicy twoi zapomną cię, ani cię nawiedzą, gdy cię zranią raną nieprzyjacielską, i okrutnem karaniem, dla wielkości nieprawości twojej i niezliczonych grzechów twoich. przecże wolaś nad skruszeniem swem i ciężką boleścią swoją? dla wielkości nieprawości twojej, i dla niezliczonych grzechów twoich uczyniłem ci to. a wszakże wszyscy, którzy cię pożerają, pożarci będą; a wszyscy, którzy cię ciemiężą, wszyscy, mówię, w niewolę pójdą; a którzy cię plundrują, splundrowani będą; a wszystkich, którzy cię lupią, podam na lup. tedyć zdrowie przywrócę, i od ran twoich ulecę cię, mówi pan, przeto, że wygnaną nazwali cię (mówiąc:) tać jest syon, niemasz nikogo, ktoby ją nawiedził. tak mówi pan: oto ja przywrócę pojmanych z namiotów jakóbowych, a nad przybytkami jego zmiłuję się; i będzie zaś zbudowane miasto na pagórkę swoim, a pałac według porządku swego wystawiony będzie. i wynijdzie od nich dziękczynienie, i głos weselących się; bo ich rozmnoży, a nie ubędzie ich, i uwielbię ich, a nie będą poniżeni. i będą synowie jego, jako i przedtem, a zgromadzenie jego przedemną utwierdzone będzie; ale nawiedzę wszystkich, którzy ich trapią. i powstanie z niego najzaciejszy jego, a panujący nad nim z pośrodku jego wynijdzie, któremu się rozkaże przybliżyć, aby przystąpił przed mię; bo któż jest ten, coby ręczył za się, że przystąpi przed mię? mówi pan. i będziecie ludem moim, a ja będę bożem waszym. oto wicher pański z popędliwości

wynijdzie, wicher trwający nad głową niebożników zostanie. nie odwróci się zapalczliwość gniewu pańskiego, póki nie uczyni tego, a póki nie wykona umysłu serca swego; w ostatnie dni zrozumiecie to.

31

czasu onego, mówi pan, będę bożiem wszystkim rodzajom izraelskim, a oni będą ludem moim. tak mówi pan: znalazł łaskę na puszczy lud, który uszedł miecza, gdy m choził przed nim, abym odpocznienie uczynił izraelowi. rzeczeszli: zdawna mi się pan ukazywał. i owszem, miłością wieczną umiłowałem cię, dlategoć ustawicznie miłosierdzie pokazuję; jeszcze cię zbuduję, a zbudowana będziesz, panno izraelska! jeszcze się weselić będziesz przy bębnach swoich, a wychodzić z hufem płasających; jeszcze będziesz sadziła winnice na górach samaryjskich; a szczepiący szczepić będą i jeść będą. bo nastanie dzień, którego stróżowie wołać będą na górze efraimowej: wstańcie a wstąpmy na syon do pana, boga swego. tak zaiste mówi pan: śpiewajcie jakóbowi o rzeczach wesolych, a wykrzykajcie jawnie przed tymi narodami; wydawajcie głos, chwałę oddawajcie a mówcie: panie! wybaw ostatek ludu twoego izraelskiego. oto ja przyprowadzę ich z ziemi północnej, a zbiorę ich ze wszystkich stron ziemi; z nimi pospołu ślego i chrego, brzemiennej i rodzącą: tu się gromadą wielką nawrócą. przyprowadzę ich zaś z płaczem i z modlitwami idących, a powiodę ich podle potoków wód drogą prostą, na którejby się nie potknęli; bom się stał izraelowi ojcem, a efraim jest pierworodnym moim. słuchajcie słowa pańskiego, o narody! a opowiadajcie je na wyspach dalekich, i mówcie: ten, który rozproszył izraela, zgromadzi go, a strzedz go będzie, jako pasterz trzody swojej. bo wykupił pan jakoba; przeto wybawi go z ręki tego, który jest mocniejszy nadeń. i przyjdą a śpiewać będą na wysokości syonu, i zbieżą się do dobrociwości pańskiej ze zbożem i z winem, i z oliwą i z jagniętami, i z cielętami, a dusza ich podobna będzie ogrodowi wilgotnemu, a nie będzie się więcej smuciła. tedy się weselić będzie panna z płasaniem, także młodzieńcy i starcy spolem; albowiem kwilenie ich obróć w radość, a pocieszę ich, i rozweselić ich po smutku ich; i opoję duszę kapłanów tłustością, a lud mój dobrocią moją nasyci się, mówi pan. tak mówi pan: głos w rama słyszany jest, narzekanie i płacz bardzo gorzki; rachel płacząca synów swoich nie dała się pocieszyć po synach swoich, przeto, że ich niemasz. tak mówi pan: zawściągnij głos swój od placzu, a oczy swe od łez; bo będziesz miała zapłatę za pracę swoją, mówi pan, że się nawrócą z ziemi nieprzyjacielskiej. jest mówię nadzieja, że się potem nawrócą, mówi pan, synowie twoi do krainy swojej. wprawdzie słyszę efraina, że sobie utyskuje, mówiąc: pokarałeś mię, abym był pokarany jako cielec nieokrócony. nawróć mię abym był nawrócony; tyś zaiste panie! bóg mój. bo po nawróceniu mojem pokutować będą; a gdy samego siebie poznam, uderzę się w biodro; wstydę się, owszem i zapalam się, że odnoszę hańbę dzieciństwa swego. izali synem moim miłym nie jest efraim? izali nie jest dziećciem rozkosznym? bo od

onego czasu, jakom mówił przeciwko niemu, przecież nań ustawicznie wspominam; dlatego poruszają się wnętrzności moje nad nim, zaiste zlituję się nad nim, mówi pan. wystaw sobie pamiątki; nakładź sobie gromad kamieni; pamiętaj na ten gościniec, i na drogę, którąś chodziła: nawróć się, panno izraelska! nawróć się do tych miast swoich. dokądże się tulać będziesz, córko odporna? bo uczyni pan rzecz nową na ziemi: niewiasta ogarnie męża. tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: jeszcze mówić będę słowo to w ziemi judzkiej, i w miastach jej, gdy przywiodę więźniów ich: niech cię błogosławi pan, o mieszkaniu sprawiedliwości! o góro świętobliwości! albowiem osadzać się będą w ziemi judzkiej we wszystkich miastach jego społem oracze, i ci, którzy chodzą za stadem. napoję zaiste duszę spracowaną, a wszelką duszę smutną nasycę. wtemem ocułem i spojrzalem, a sen mój był mi wdzięczny. oto dni idą, mówi pan, w których posieję dom izraelski i dom judzki nasieniem człowieczem i nasieniem bydłcem; a jakom się starał, abym ich wykorzenił, i burzył, i kaził, i gubił, i trapił: tak się starać będę, abym ich pobudował i rozsądził, mówi pan. za onych dni nie będą więcej mówić: ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpnęły; owszem, raczej rzeką: każdy dla nieprawości swojej umrze; każdego człowieka, któryby jadł grona cierpkie, ścierpną zęby jego. oto dni idą, mówi pan, których uczynię z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe; nie takie przymierze, jakim uczynił z ojcami ich w on dzień, któremom ich ujął za rękę ich, abym ich przywiódł z ziemi egipskiej; albowiem oni przymierze moje wzruszyli, chociażem ja był małżonkiem ich, mówi pan. ale to jest przymierze, które postanowię z domem izraelskim po tych dniach, mówi pan: dam zakon mój do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go, i będę bogiem ich, a oni będą ludem moim. i nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: poznajcie pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi pan; bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej. tak mówi pan, który daje słońce na światłość w dzień, postanowienie miesiąca i gwiazd na światłość w nocy; który rozdziela morze, a huczą nawałności jego; pan zastępów imię jego. jeżeli odstąpią te ustawy od oblicza mego, mówi pan, tedyć i nasienie izraelskie przestanie być narodem przed obliczem mojem po wszystkie dni. tak mówi pan: jeżeli mogą być rozmierzone niebiosy z góry, a doścignione grunty ziemi na dole, tedyć i ja całe odrzucę nasienie izraelskie dla tego wszystkiego, co uczynili, mówi pan. oto idą dni (mówi pan), których będzie zbudowane to miasto panu od wieży chananeel aż do bramy narożnej; a pójdzie jeszcze sznur pomiaru na przeciwko niej ku pagórkowi gareb, a uda się ku goa. i wszystka dolina trupów i popiołu, i to wszystko pole aż do potoku cedron, aż do węgla bramy końskiej wschodniej, poświęcone będą panu; nie będzie wykorzenione ani zepsute więcej na wieki.

słowo, które się stało do jeremiasza od pana roku dziesiątego sedekijasza, króla judzkiego, który jest rok osiemnasty nabuchodonozora. (a wtenczas wojsko króla babilońskiego obległo było jerozolimę, a jeremiasz prorok zamknięty był w sieni ciemnicy, która była w domu króla judzkiego. bo go był dał wsadzić sedekiasz, król judzki, mówiąc: czemu ty prorokujesz, mówiąc: tak mówi pan: oto ja to miasto podam w rękę króla babilońskiego, i weźmie je? sedekiasz także król judzki nie ujdzie ręki chaldejczyków; ale zapewne wydany będzie w rękę króla babilońskiego, i będą mówiły usta jego z usty jego, a oczy jego oczy jego ogladają. i zawiedzie sedekijasza do babilonu, aby tam był, aż go nawiedzę, mówi pan; ponieważ walczycie z chaldejczykami, nie poszczęście się wam.) tedy rzekł jeremiasz: stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: oto chanameel, syn salluma, stryja twego, przyjdzie do ciebie, mówiąc: kup sobie rolę moję, która jest w anatot, bo tobie należy prawem bliskości, abys ją kupił. a gdy przyszedł do mnie chanameel, syn stryja mego, według słowa pańskiego do sieni ciemnicy, i rzekł do mnie: proszę, kup rolę moję, która jest w anatot, które jest w ziemi benjaminowej, bo tobie należy prawem dziedzicznym, i bliskością przypada, kupże ją sobie: tedy zrozumiawszy, że to było słowo pańskie, kupilem od chanameela, syna stryja swego oną rolę, która jest w anatot, i odważyłem mu pieniądze, siedmnaście syków srebra; a uczyniwszy zapis zapieczętowałem i oświadczyłem świadkami, odważywszy pieniądze na wadze. potemem wziął według przykazania i prawa zapis kupna zapieczętowany i otwarty; i oddałem on zapis kupna baruchowi, synowi neryjasza, syna maasejaszowego, przed oczyma chanameela, stryja swego, i przed oczyma świadków, którzy się podpisali w onym zapisie kupna, przed oczyma wszystkich żydów, którzy byli usiedli w sieni ciemnicy; i rozkazałem baruchowi przed oczyma ich, mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: weźmij te zapisy, ten zapis tego kupna, jako zapieczętowany, tak i ten zapis otworzony, a włóż je w naczynie gliniane, aby trwały przez wiele lat; bo tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: jeszcze będą kupowane domy, i role, i winnice w tej ziemi. potem modliłem się panu, kiedym oddał on zapis kupna baruchowi, synowi neryjaszowemu, mówiąc: ach panujący panie! oś ty uczynił niebo i ziemię mocą swoją wielką i ramiowaniem twoim wyciągnionem, nie jest ci skryta przed tobą żadna rzecz; czynisz miłosierdzie nad tysiącami, i oddajesz nieprawość ojcowską do łona synów ich po nich; bóg wielki mocny, pan zastępów imię twoje; wielki w radzie i możny w sprawie, ponieważ oczy twoje otworzone są na wszystkie drogi synów ludzkich, abys oddał każdemu według dróg jego, i według owoców spraw jego; który uczynił znaki i cuda na ziemi egipskiej aż do dnia tego, i w izraelu, i między innymi ludźmi, i uczyniłeś sobie imię, jako się to dziś okazuje. boś wywiódł lud twój izraelski z ziemi egipskiej w znakach i w cudach, i w ręce mocnej, i w ramieniu wyciągnionem i w strachu wielkim; a podałeś im tę ziemię, o którąś przysiągł ojcom ich, żeś

im miał dać ziemię opływającą mlekiem i miodem. ale że wszedłszy do niej, a posiadłszy ją, nie usłuchali głosu twego, i w zakonie twoim nie chodzili, wszystkiego, coś im rozkazał czynić, nie czynili; przetoż sprawiłeś to, aby nań przyszło to wszystko złe. oto strzelbę zatoczono przeciwko miastu, aby je wzięto, a miasto podane jest w ręce chaldejczyków walczących przeciw niemu przez miecz, i głód, o mór; a tak cośkolwiek rzekł, dzieje się, to sam widzisz. a ty przecie mówisz do mnie, panujący panie: kup sobie tę rolę za pieniądze, a oświadcz to świadkami, choć już to miasto podane jest w ręce chaldejczyków. i stało się słowo pańskie do jeremiasza, mówiąc: otom ja pan, bóg wszelkiego ciała; izaliż przedemną może być skryta która rzecz? przetoż tak mówi pan: oto ja daję to miasto w ręce chaldejczyków, i w ręce nabuchodonozora, króla babilońskiego, i weźmie je. a wszedłszy chaldejczycy, którzy walczą przeciwko temu miastu, zapalą to miasto ogniem, i spalą je i te domy, na których dachach kadzili baalowi, a sprawowali ofiary mokre bogom cudzym, aby mię wzruszali do gniewu. bo synowie izraelscy i synowie judzcy od dzieciństwa swego to tylko czynią, co jest złego przed oczyma moimi; synowie, mówię, izraelscy tylko mię drażnili sprawą rąk swoich, mówi pan. zaiste na zapalczywość moję, i na gniew mój robi sobie to miasto ode dnia, którego je zbudowali, aż do dnia tego, tak, że mi przyjdzie oddalić od oblicza mego; a to dla wszelkiej złości synów izraelskich i synów judzkich, którą popełniali, pobudzając mię do gniewu, sami, królowie ich, księżęta ich, kapłani ich i prorocy ich, jako mężowie judzcy, tak obywatele jerozalemscy. obracając się do mnie tyłem a nie twarzą; a gdy ich nauczam rano wstawając i nauczając, wszakże nie słuchają, aby przyjęli naukę. nadto nastawiali obrzydliwości swych w tym domu, który nazwany jest od imienia mego, aby go splugawili. nabadowali, mówię, wyżyn baalowi, które są w dolinie ben hennon, aby przenaszali przez ogień synów swoich i córki swoje molochowi, chociażem im tego nie rozkazał, ani to wstąpiło na serce moje, aby kiedy czynić mieli tę obrzydliwość, a do grzech u judą przywodzić. a teraz dlatego tak mówi pan, bóg izraelski, o tem mieście, o którym wy powiadacie: podane jest w ręce króla babilońskiego przez miecz, i głód, i mór: oto ja zgromadzę ich ze wszystkich ziem, do którychem ich wygnał w popędliwości mojej i w gniewie moim, i w zapalczywości wielkiej, i przywiodę ich zaś na to miejsce, i uczynię, aby bezpiecznie mieszkali; i będą ludem moim, a ja będę bogiem ich. i dam im serce jedno, i drogę jedną, aby się mnie bali po wszystkie dni, tak, aby się im dobrze działo, i synom ich po nich; i uczynię z nimi przymierze wieczne, że się nie odwrócę od nich, abym im nie miał dobrze czynić; nadto bojaźń moję dam do serca ich, aby nie odstępowali odemnie. i będę się weseleli z nich, dobrze im czyniąc, gdyż ich wszczępię w tej ziemi warownie, ze wszystkiego serca mego i ze wszystkiej duszy mojej. bo tak mówi pan: jakom przywiódł na ten lud to wszystko wielkie złe, tak przywiodę na nich to wszystko dobre, o którymem z nimi mówił. tedy będą kupować rolę w tej ziemi, o której wy powiadacie: spustoszona jest tak, że w

niej niemasz ani człowieka ani bydłęcia, podana jest w ręce chaldejczyków. rolę za pieniądze kupować będą, i zapisem warować, i pieczętować, i świadkami oświadczać w ziemi benjaminowej, i około jerozalemu, i w miastach judzkich, jako w miastach na górach tak w miastach na równinach, i w miastach na południe, gdy zaś przywrócę pojmanych ich, mówi pan.

33

i stało się słowo pańskie do jeremiasza po wtóre, gdy jeszcze był zamknięty w sieni ciemnicy, mówiąc: tak mówi pan, który to uczyni: pan, który to utworzy, potwierdzi to, pan jest imię jego. wołaj do mnie, a ozwę się i oznajmię rzeczy wielkie i skryte, o których nie wiesz. albowiem tak mówi pan, bóg izraelski, o domach miasta tego, i o domach królów judzkich, które pokazane być mają taranami wojennymi i mieczem: pociągną, żeby walczyli z chaldejczykami, a żeby napełnili te domy trupami ludzi, które pobiję w zapalczywości mojej i w gniewie moim, zakrywając twarz moję od tego miasta dla wszelakich złości ich. wszakże ja przywiodę ich do zdrowia, i ulecę; a uzdrowię ich, i objawię im obfitość pokoju, a pokoju pewnego. bo przywrócę pojmanych z judy, i pojmanych z izraela, a pobuduję ich jako przedtem; i oczyszczę ich od wszelkiej nieprawości ich, którą zgromadzili przeciwko mnie, i przepuszczę wszystkim złościom ich, któremi zgromadzili przeciwko mnie, i któremi wystąpili przeciwko mnie. a będzie mi to sławą, weselem, chwałą, i ozdobą przed wszystkimi narodami ziemi, które usłyszą o wszystkim dobrem, które ja im czynię, i ułęką się, a zatrwożą się nad wszystkim dobrem i nad wszystkim pokojem, który ja im sposobię. tak mówi pan: jeszcze słyszany będzie na tem miejscu, (o którym wy powiadacie: jest spustoszone, tak, że niemasz ani człowieka, ani bydłęcia, w miastach judzkich i na ulicach jerozalemskich spustoszonych, tak, że niemasz ani człowieka, ani obywatela, ani bydłęcia.) słyszany, mówię, będzie głos radości, i głos wesela, głos oblubieńca, i głos oblubienicy, głos mówiących: wysławiajcie pana zastępów; albowiem dobry jest pan, albowiem na wieki miłosierdzie jego; i głos przynoszący ofiarę chwały do domu pańskiego, gdyż przywrócę pojmanych z tej ziemi, jako na początku, mówi pan. tak mówi pan zastępów: jeszcze będzie na tem miejscu pusty, na którym niemasz ani człowieka, ani bydłęcia, i we wszystkich miastach jego mieszkanie pasterzy, gdzieby chowali trzody; w miastach na górach, w miastach na równinach, i w miastach na południe, i w ziemi benjaminowej, i około jerozalemu, i w miastach judzkich jeszcze przychodzić będą trzody pod ręką kładącego, mówi pan. oto dni idą, mówi pan, w których utwierdzę to słowo dobre, któremi był wyrzekł o domu izraelskim i o domu judzkim. w one dni w onym czasie uczynię to, iż wyrośnie dawidowi laterośli sprawiedliwa, która czynić będzie sąd i sprawiedliwość na ziemi. onych dni będzie zbawiony juda, a jerozalem bezpiecznie mieszkać będzie. a toć jest imię, którym ją nazowię: pan

sprawiedliwość nasza. bo tak mówi pan: nie będzie wykorzeniony mąż z rodu dawidowego, aby nie miał siedzieć na stolicy domu izraelskiego. z kapłanów też i z lewitów nie będzie wykorzeniony mąż od oblicza mego, aby nie miał ofiarować całopalenia, i zapalać śnieżnej ofiary, i sprawować ofiar po wszystkie dni. potem stało się słowo pańskie do jeremiasza, mówiąc: tak mówi pan: jeżeli będziecie mogli złamać przymierze moje ze dniem, i przymierze moje z nocą, aby nie bywało dnia ani nocy czasu swego, tedy też przymierze moje złamane będzie z dawidem, sługą moim, aby nie miał syna, któryby królował na stolicy jego, i z lewitami kapłanami, aby nie byli sługami moimi. a jako nie może policzone być wojsko niebieskie, ani zmierzony piasek morski, tak rozmnożę nasienie dawida, sługi mojego, i lewitów, którzy mi służą. znowu się stało słowo pańskie do jeremiasza, mówiąc: aza nie widzisz, co ten lud powiada, mówiąc: że dwa domy, które był pan obrał, te już odrzucił, a że ludem moim pogardzają, jakoby nie był więcej narodem przed obliczem ich? tak mówi pan: nie będzieli przymierze moje ze dniem i z nocą stałe, a jeźliżm początku niebios i ziemi nie postanowił: tedy i nasienie jakóbowe i dawida sługi mego odrzucę, abym nie brał z nasienia jego tych, którzyby panować mieli nad nasieniem abrahamowem, izaakowem, i jakóbowem, gdyż przywrócę więźniów ich, a zlituję się nad nimi.

34

słowo, które się stało do jeremiasza od pana, (gdy nabuchodonozor, król babiloński, i wszystko wojsko jego, i wszystkie królestwa ziemi, które były pod władzą ręki jego, i wszystkie narody walczyły przeciwko jerozalemowi i przeciwko wszystkim miastom jego), mówiąc: tak mówi pan, bóg izraelski: idź, a mów sedekijaszowi, królowi judzkiemu, i powiedz mu: tak mówi pan: oto ja to miasto podam w rękę króla babilońskiego, aby je ogniem spalił; i ty nie ujdiesz ręki jego, ale zapewne będziesz pojmany, i w ręce jego podany, a oczy twoje oglądają oczy króla babilońskiego, i usta jego z usty twemi mówić będą, a do babilonu wnijdziesz. a wszakże słuchaj słowa pańskiego, sedekijaszu, królu judzki! tak mówi pan o tobie: nie umrzesz od miecza: w pokoju umrzesz; a jako wonne rzeczy palono ojcom twoim, królom przeszłym, którzy byli przed tobą, tak palić będą i tobie, a płakać cię będą, mówiąc: ach, panie! bom ja to słowo rzekł, mówi pan. tedy mówił jeremiasz prorok do sedekijasz, króla judzkiego, wszystkie te słowa w jerozalemie. gdy wojsko króla babilońskiego walczyło przeciwko jerozalemowi, i przeciwko wszystkim miastom judzkim pozostałym, przeciwko lachys, i przeciw asekowi; albowiem te były pozostałe z miast judzkich miasta obronne. słowo, które się stało do jeremiasza od pana, gdy uczynił król sedekijasz przymierze ze wszystkim ludem, co był w jerozalemie, wolność im ogłaszając; to jest, aby każdy wolno puścił sługę swego, i każdy służebnicę swoją, żyda i żydówkę, aby sobie nikt nie zniewalał żyda, brata swego. a tak usłuchały wszyscy książęta, i wszystek lud, którzy byli weszli

w przymierze, żeby każdy wolno puścił sługę swego, i każdy służebnicę swoją, aby ich więcej nie zniewalali; usłuchali, mówię, i puścili ich wolno. lecz potem rozmyśliwszy się, pobrali zaś sługi i służebnice, które byli puścili wolno, a zniewolili ich sobie za sługi i za służebnice. i stało się słowo pańskie do jeremiasza od pana, mówiąc: tak mówi pan, bóg izraelski: jam postanowił przymierze z ojcami waszymi w dzień, któremu ich wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli, mówiąc: gdy się skończy siedm lat, niech wolno puści każdy brata swego żyda, któryby był sprzedany, a służyłoby przez sześć lat; wolno, mówię, puści go od siebie. ale mię nie słuchali ojcowie wasi, ani naklonili ucha swego. wyście się zaiste dziś nawrócili, i uczyniliście to, co jest dobrego przed oczyma mojemu, żeście ogłosili wolność każdy bliźniemu swemu, i uczyniliście przymierze przed twarzą moją w domu tym, który jest nazwany od imienia mego. aleście się zaś cofnęli, i splugawiliście imię moje, żeście zaś wzięli każdy sługę swego, i każdy służebnicę swoją, któreście byli wolno puścili według żądności ich, i zniewoliliście ich, aby byli sługami i służebnicami waszymi. dlategoż tak mówi pan: wyście mię nie słuchali, abyście ogłosili wolność każdy bratu swemu, i każdy bliźniemu swemu; otoż ja przeciwko wam ogłaszam wolność, mówi pan, miecza, moru, i głodu, a podam was na potłukanie po wszystkich królestwach ziemi. podam zaiste tych ludzi, którzy przestąpili przymierze moje, którzy nie dotrzymali słów przymierza tego, które uczynili przed twarzą moją, gdy cielca na dwoje rozcięli, i przeszli między częściami jego; to jest książąt judzkich, i książąt jerozalemskich, komorników i kapłanów, i wszystek lud tej ziemi, którzy przeszli między częściami tego cielca, podam ich mówię, w rękę nieprzyjaciół ich, i w rękę szukających duszy ich, i będą trupy ich żerem ptastwu niebieskiemu i bestyjom ziemskim. sedekijasz też, króla judzkiego, i książąt jego podam w rękę nieprzyjaciół ich, i w rękę szukających duszy ich, w rękę, mówię, wojska króla babilońskiego, które odstąpiło od was. oto ja rozkażę, mówi pan, i przywiędę ich zaś na to miasto, aby walczyli przeciwko niemu, a wzięwszy je spalili je ogniem; miasta też judzkie obrócę w pustynię, tak iż będą bez obywatela.

35

słowo, które się stało do jeremiasza od pana za dni joakima, syna jozijasowego, króla judzkiego, mówiąc: idź do domu rechabitów, a mów z nimi, i wprowadź ich do domu pańskiego, do jednej komory, a daj im pić wino. wzięłem tedy z sobą jasaniasza, syna jeremiaszowego, syna chabazymiaszowego, i braci jego, i wszystkich synów jego, i wszystek dom rechabitów, i wprowadziłem ich do domu pańskiego, do komory synów chanana, syna jegdaliaszowego, męża bożego, która była podle komory książęcej, która była nad komorą maaseszową, syna sallumowego, strzegącego progu. potem postawiłem przed synami domu rechabitów czasę pełną wina i kubki, i mówiłem do nich: pijcie wino. którzy odpowiedzieli: nie pijamy wina; bo jonadab,

syn rechabowy, ojciec nasz, zakazał nam, mówiąc: nie pijajcie wina, wy i synowie wasi aż na wieki; a domu nie budujcie, i nasienia nie rozsiewajcie, i winnicy nie sadźcie, ani miewajcie; ale w namiotach mieszkać po wszystkie dni wasze, abyście żyli przez wiele dni na obliczu ziemi, w której jesteście przechodniami. przetoż usłuchaliśmy głosu jonadaba, syna rechabowego, ojca naszego, we wszystkim, co nam rozkazał, żebyśmy nie pili wina po wszystkie dni nasze, my, żony nasze, synowie nasi, i córki nasze; i żebyśmy nie budowali domów ku mieszkaniu naszemu, a winnicy, i roli, i żadnego siewu nie mieli, ale abyśmy mieszkali w namiotach; i usłuchaliśmy, i uczynimy według wszystkiego, co nam rozkazał jonadab, ojciec nasz. a gdy przyciągnął, nabuchodonozor król babiloński, do ziemi naszej, rzekliśmy: pójdźcie, a ustąpmy do jerozalemu przed wojskiem chaldejskim, i przed wojskiem syryjskim; a takżeśmy zostali w jerozalemie. i stało się słowo pańskie do jeremiasza, mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: idź, a rzecz mężom judzkim i obywatelom jerozalemskim: i nie przyjmiecież ćwiczenia, abyście posłuszni byli słowom moim? mówi pan. ważne są słowa jonadaba, syna rechabowego, które przykazał synom swoim, żeby nie pili wina; i nie piją go aż do dnia tego, bo posłuszni są przykazaniu ojca swego; ale ja mówię do was, rano wstawając i mówiąc, a przecie jesteście nieposłuszni. posyłam też do was wszystkich sług swych, proroków w rano wstawając i posyłając, aby mówili: nawróćcie się już każdy od złej drogi swej, a polepszajcie spraw swoich, a nie naśladujcie bogów cudzych, ani im służcie; a tak mieszkać w tej ziemi, którąm dał wam, i ojcom waszym; aleście nie nakłonili ucha swego, aniście mię usłuchali; choć synowie jonadaba, syna rechabowego, dosyć uczynili rozkazaniu ojca swego, które im przykazał, ale ten lud nie jest mi posłuszny. przetoż tak mówi pan, bóg zastępów, bóg izraelski: oto ja przywiodę na judę i na wszystkich obywateli jerozalemskich wszystko złe, którem wyrzekł przeciwko im, przeto, żem mówił do nich, a nie słuchali, i wołałem ich, a nie ozwali mi się. a domowi rechabitów rzekł jeremiasz: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: dlatego, żeście posłuszni rozkazaniu jonadaba, ojca waszego, i strzeżecie wszystkich przykazań jego, a czynicie według wszystkiego, co wam rozkazał: przetoż tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: nie będzie wyglądzony mąż z rodu jonadaba, syna rechabowego, któryby stał przed obliczem mojem po wszystkie dni.

36

i stało się roku czwartego joakima, syna jozjaszowego, króla judzkiego; stało się, mówię, to słowo do jeremiasza od pana, mówiąc: weźmi sobie księgi, a napisz na nich wszystkie słowa, którem mówił do ciebie przeciw izraelowi, i przeciw judzie, i przeciw wszystkim narodom, ode dnia, krórem mował z tobą, ode dni jozjaszowych aż do dnia tego; azaśnać, gdy usłyszysz dom judski o tem wszystkim złem, które ja im myślę uczynić, nawróci się każdy od złej drogi swej, abym był miłościw nieprawościom ich i

grzechom ich. przetoż wezwał jeremiasz barucha, syna neryjaszowego; i napisał baruch w księgi z ust jeremiaszowych wszystkie słowa pańskie, które mówił do niego. potem przykazał jeremiasz baruchowi, mówiąc: ja będąc zatrzymany nie mogę wnieść do domu pańskiego; przetoż ty idź, a czytaj na tych księgach, coś napisał z ust moich, słowa pańskie, przed uszyna ludu w domu pańskim w dzień postu; także też przed uszyna wszystkich z judy którzyby przyszli z miast swoich, czytaj je. owa śnać przyszedł modlitwa ich przed oblicze pańskie, a nawróci się każdy od złej drogi swojej; bo wielka jest zapalczliwość i gniew, w którym mówił pan przeciwko temu ludowi. tedy uczynił baruch, syn neryjaszowy, według wszystkiego, co mu rozkazał jeremiasz prorok, czytając z ksiąg słowa pańskie w domu pańskim. i stało się roku piątego za joakima. syna jozjaszowego, króla judzkiego, w miesiącu dziwiącym, że zapowiedziano post przed twarzą pańską wszystkiemu ludowi w jerozalemie, i wszystkiemu ludowi, który się był zszedł z miast judzkich do jerozalemu. i czytał baruch z ksiąg słowa jeremiaszowe w domu pańskim, w pokoju giemaryjasza, syna safanowego, pisarza, w sieni wyższej, w wejściu bramy nowej domu pańskiego przed uszyna wszystkiego ludu. a gdy usłyszał micheasz, syn giemaryjasza, syna safanowego, wszystkie słowa pańskie z ksiąg, zstąpił do domu królewskiego, do komory pisarzowej, a oto tam wszyscy książęta siedzieli: elisama pisarz, i delajasz, syn semajaszowy, i elnatan, syn achborowy, i giemaryjasz, syn safanowy, i sedekiasz, syn chananiaszowy, i wszyscy książęta. i powiedział im micheasz wszystkie słowa, które słyszał, gdy czytał baruch z ksiąg przed uszyna ludu. przetoż posłali wszyscy książęta do barucha jehudę, syna nataniaszowego, syna selemiaszowego, syna chusowego, aby rzekł: księgi, na którychże czytał przed uszyna ludu, weźmi w rękę twą a pójdz. wziął tedy baruch, syn neryjaszowy, księgi w rękę swą i przyszedł do nich. i rzekli do niego: siądz proszę, a czytaj to przed uszyna naszymi. i czytał baruch przed uszyna ich. a gdy usłyszeli wszystkie one słowa, ulekłszy się wejrzał jeden na drugiego, i rzekli do barucha: zaiste oznajmiemy królowi te wszystkie słowa. i pytali barucha, mówiąc: powiedz nam teraz, jakoś pisał wszystkie te słowa z ust jego? i rzekł im baruch: z ust swych mówił do mnie wszystkie te słowa, a jam pisał na księgach inkaustem. tedy rzekli książęta do barucha: idź, a skryj się, ty i jeremiasz, a niech nikt nie wie, gdzieście. potem weszli do króla do sieni, a księgi dali schować do komory elisama, pisarza, i oznajmili przed królem te wszystkie słowa. posłał tedy król jehudę, aby wziął one księgi; który je wziął z komory elisama, pisarza. i czytał je jehuda przed uszyna królewskimi, i przed uszyna wszystkich książąt, którzy stali przed królem. a król siedział w domu, w którym w zimie bywał, miesiąca dziwiątego, a na ognisku przed nim palił się ogień. a gdy przeczytał jehuda trzy albo cztery karty, porzesał je król nożykiem pisarskim, i wrzucił je w ogień, który był na ognisku, aż zgorzały wszystkie księgi w ogniu, który był na ognisku; ale się nie ulekli, ani rozdarli szat swoich, król i wszyscy słudzy

jego, którzy słyszeli wszystkie te słowa. owszem, jeszcze gdy elnatan, i delajasz, i giemaryjasz przyczyniali się do króla, aby nie palił onych ksiąg, tedy ich nie usłuchał; ale rozkazał król jerameelowi, synowi królewskiemu, i sarajaszowi, synowi abdeelowemu, aby pojmali barucha pisarza, i jeremiasza proroka; ale ich pan skrył. i stało się słowo pańskie do jeremiasza, gdy król spalił one księgi i słowa, które był spisał baruch z ust jeremiaszowych, mówiąc: weźmij sobie zasię księgi inne, a napisz na nich wszystkie słowa pierwsze, które były w onych księgach pierwszych, które spalił joakim, król judzki. a o joakimie, królu judzkim, rzeczesz: tak mówi pan: tyś spalił te księgi, mówiąc: czemuś pisał na nich, rzekłszy: zapewne przyciągnie król babiloński, i spustoszy tę ziemię, i wygładzi z niej człowieka i bydłę. przetoż tak mówi pan o joakimie, królu judzkim: nie będzie miał, ktoby siedział na stolicy dawidowej, a trup jego wyrzucony będzie na gorącość we dnie, a na mróz w nocy. bo nawiedzę na nim, i na nasieniu jego, i na sługach jego nieprawość ich, i przywiodę na nich i na obywateli jerozalemskich, i na mężów judzkich to wszystko złe, o któremem mawiał do nich; ale nie słuchali. tedy jeremiasz wziął księgi inne, i dał je baruchowi, synowi neryjaszowemu, pisarzowi, który na nich spisał z ust jeremiaszowych wszystkie słowa onych ksiąg, które był spalił ogniem joakim, król judzki; a nadto przydano do onych słów wiele rzeczy tym podobnych.

37

potem królował król sedekijasz, syn jozijasowy, miasto chonijasza, syna joakimowego, którego nabuchodonozor, król babiloński, w ziemi judzkiej królem postanowił. lecz nie był posłuszny on, i służył jego, i lud onej ziemi słowom pańskim, które mówił przez jeremiasza proroka. ale jednak król sedekijasz posłał jechuchala, syna selemijaszowego, i sofonijasza, syna maazejaszowego, kapłana, do jeremiasza proroka, aby mówili: módl się proszę za nami panu, bogu naszemu. bo jeremiasz jeszcze wolno chodził między ludem, i jeszcze go było nie wsadzono do więzienia. a wojsko faraonowe wyciągnęło było z egiptu; (a usłyszawszy chaldejczy, którzy byli oblegli jerozalem, wieść o tem, odciągnęli od jerozalemu.) i stało się słowo pańskie do jeremiasza proroka, mówiąc: to mówi pan, bóg izraelski: tak powiedzie królowi judzkiemu, który was posłał do mnie, abyście się mnie radzili: oto wojsko faraonowe, które wam przyciągnęło na pomoc, wróci się do ziemi swojej do egiptu. i wróć się zasię chaldejczy, i będą walczyli przeciwko temu miastu, i wezmą je, i spalą je ogniem. tak mówi pan: nie zwodźcie dusz waszych, mówiąc: zapewne odciągną od nas chaldejczy; boć nie odciągną. owszem, choćbyście porażili wszystko wojsko chaldejczyków, którzy walczą z wami, a zostaliby z nich tylko zranieni, ci z namiotów swoich powstaną, a to miasto ogniem spalą. gdy tedy odciągnęło wojsko chaldejczyków od jerozalemu przed wojskiem faraonowem, wychodził jeremiasz z jerozalemu, aby szedł do ziemi benjaminowej, aby tak uszedł z pośrodku ludu. a gdy

już był w bramie benjaminowej, był tam przełożony nad strażą, imieniem jeryjasz, syn selemijasz, syna chananijaszowego, który pojął jeremiasza proroka, mówiąc: do chaldejczyków ty uciekasz. a jeremiasz odpowiedział: nieprawda, nie uciekam do chaldejczyków; ale go nie chciał słuchać, owszem, pojął jeryjasz jeremiasza, i przywiódł go do książy. tedy rozgniewawszy się książe na jeremiasza, ubili go, i podali go do więzienia, do domu jonatana pisarza; bo z niego byli uczynili dom więzienia. a gdy wszedł jeremiasz do onego domu a do tarasu ich, i siedział tam jeremiasz przez wiele dni; tedy posławszy król sedekijasz, wziął go, i pytał go król w domu swoim potajemnie, mówiąc: jestże jakie słowo od pana? i odpowiedział jeremiasz: jest; prztem rzekł: w ręce króla babilońskiego podany będziesz. nadto rzekł jeremiasz do króla sedekiasza: cóżem zgrzeszył przeciwko tobie, i sługom twoim, i ludowi twemu, żeś mię podał do tego domu więzienia? i gdzie są prorocy wasi, którzy wam prorokują, mówiąc: nie przyjdzie król babiloński na was, ani na tę ziemię? słuchajże teraz, proszę, królu, panie mój! niech będzie, proszę, ważna prośba moja przed tobą: nie odsyłajże mię do domu jonatana pisarza, abym tam nie umarł. a tak rozkazał król sedekiasz, aby wsadzony był jeremiasz do sieni straży, a iżby mu dawano bochenek chleba na dzień z ulicy piekarskiej, póki by nie był strawiony wszystek chleb w mieście. a tak siedział jeremiasz w sieni straży.

38

i usłyszał sefatyjasz, syn matanowy, i godolijasz, syn fassurowy, i juchal, syn selemijaszowy, i fassur, syn melchijaszowy, słowa, które jeremiasz mówił do wszystkiego ludu, mówiąc: tak mówi pan: ktoby został w tem mieście, zginie od miecza, od głodu i od moru; ale ktoby wyszedł do chaldejczyków, żyć będzie, a będzie mu dusza jego za korzyść, i żyw zostanie. tak mówi pan: pewnie podane będzie to miasto w ręce wojska króla babilońskiego, i weźmie je. przetoż rzekli oni książe do króla: niech umrze ten mąż, ponieważ on osłabia ręce mężów walecznych, pozostałych w tem mieście, i ręce wszystkiego ludu, mówiąc do nich takie słowa; albowiem ten mąż nie szuka pokoju ludowi temu, ale złego. tedy rzekł król sedekiasz: oto jest w ręce waszej; bo król nic zgola nie może przeciwko wam. a tak wzięli jeremiasza, który był w sieni straży, i wrzucili go do dołu malchijasza, syna królewskiego, i puścili jeremiasza po powrozach; a w tym dole nie było nic wody, tylko błoto, a tak tonął jeremiasz w onem błoście. ale gdy usłyszał ebedmelech murzyn, dworzanie, który był w domu królewskim, że jeremiasza podano do dołu, (a król siedział w bramie benjaminowej,) wnet wyszedł ebedmelech z domu królewskiego, i rzekł do króla, mówiąc: królu, panie mój! złe uczynili ci mężowie wszystko, co uczynili jeremiaszowi prorokowi, że go wrzucili do tego dołu; boćby był umarł na pierwszym miejscu od głodu, ponieważ już nie masz żadnego chleba w mieście. przetoż rozkazał król ebedmelechowi murzynowi, mówiąc: weźmij z sobą stąd trzydzieści mężów, a wyciągnij jeremiasza proroka z

tęgo dołu, niżby umarł. tedy wziął ebedmelech onych mężów z sobą, i wszedł do domu królewskiego pod skarbnicę, i nabrał stamtąd starych szmacisk podartych, szmacisk, mówię, zbótwiających, które spuścił do jeremiasza do onego dołu po powrozach. i rzekł ebidmelech murzyn do jeremiasza: nuże podłóż te stare podarte i zbótwiałe szmaciska pod pachy rąk twoich pod powrozy; i uczynił tak jeremiasz. i wyciągnęli tedy jeremiasza powrozami, i dobyli go z onego dołu; i siedział jeremiasz w sieni straży. tedy posłał król sedekijasz i wziął jeremiasza proroka do siebie do trzecich drzwi, które były przy domu pańskim. i rzekł król jeremiaszowi: spytam cię o jedną rzecz, nie taj nic przedmną. i rzekł jeremiasz do króla sedekiasza: jeżeli co powiem, pewnie mię zabijesz? a jeżeli co poradzę, nie usłuchasz mię. tedy przysiągł król sedekijasz jeremiaszowi potajemnie, mówiąc: jeko żyje pan, który nam tę duszę stworzył, że cię nie zabiję, ani cię wydam w rękę mężów tych, którzy szukają duszy twojej. i rzekł jeremiasz do sedekiasza: tak mówi pan, bóg zastępów, bóg izraelski: jeśli dobrowolnie wynijdiesz do książąt króla babilońskiego, tedy żyć będzie dusza twoja, a to miasto nie będzie spalone ogniem; a tak żyw zostaniesz ty i dom twój; ale jeśli nie wynijdiesz do książąt króla babilońskiego, pewnie będzie podane to miasto w rękę chaldejczyków, i spalą je ogniem, a i ty nie ujdiesz ręki ich. tedy rzekł król sedekijasz do jeremiasza: bardzo się boję żydów, którzy puciekali do chaldejczyków, bym snąc nie był wydany w rękę ich, a sztydziłoby ze mnie. i rzekł jeremiasz: nie wydadzą, słuchaj proszę głosu pańskiego, któryć ja opowiadam, a będziecie dobrze, i żyć będzie dusza twoja; a jeśli się będziesz zbierał wyniść, tedy to jest słowo, które mi pan pokazał: że oto wszystkie niewiasty, które zostały w domu króla judzkiego, będą wywiedzione do książąt króla babilońskiego, a te same rzeką: namówili cię, i otrzymali to na tobie przyjaciele twoi, że ulgnęły w błocie nogi twoje, i cofnęły się nazad. wszystkie także żony twoje i synów twoich wywiodą do chaldejczyków, i ty sam nie ujdiesz ręki ich, owszem ręką króla babilońskiego będziesz pojmany, i to miasto spalą ogniem. tedy rzekł sedekijasz do jeremiasza: niechaj nikt nie wie o tem, abys nie umarł; a jeżeliby książęta usłyszawszy, że mówił z tobą, przysłali do ciebie, i rzekli: powiedz nam, proszę, coś mówił z królem, nie taj przed nami, a nie zabijemy cię: co z tobą król mówił? tedy im rzeczesz: przełożyłem prośbę moję przed królem, aby mię zaś nie kazał odwieść do domu jonatanowego, żeby tam nie umarł. a zesłali się wszyscy książęta do jeremiasza, i pytali go; który im powiedział według tego wszystkiego, jako mu był król rozkazał. a tak milcząc odeszli od niego, gdyż się to było nie ogłosiło. a jeremiasz siedział w sieni straży aż do onego dnia, którego wzięto jerozalem, gdzie był, gdy dobywano jerozalem.

39

roku dziewiątego sedekiasza, króla judzkiego, miesiąca dziesiątego, przyciągnął nabuchodonozor, król babiloński, ze wszystkim wojskiem swoim

do jerozalemu, i oblegli je. a jedenastego roku sedekiasza, miesiąca czwartego, dziewiątego dnia tegoż miesiąca, dobyto miasta. i wpadli do niego wszyscy książęta króla babilońskiego, i usiedli w bramie średniej: nergalscharezer, samgarnebu, sarsechem, rabsarys, nergalscharezer, rabmag, i wszyscy inni książęta króla babilońskiego. a gdy ich ujrzał sedekijasz, król judzki, i że wszyscy mężowie waleczni uciekli, i wyszli w nocy z miasta drogą ogrodu królewskiego, bramą między dwoma murami, uszedł też i król drogą ku puszczy. a wojsko chaldejczyków gonilo ich, i doścignęli sedekiasza na równinach jerycha, i wzięli go, i przywieśli go do nabuchodonozora, króla babilońskiego, do reble, do ziemi emat, gdzie wydał przeciwko niemu dekret. bo pomordował król babiloński synów sedekiaszowych w rebli przed oczyma jego, i wszystkich najprzedniejszych z Judy pomordował król babiloński. ale oczy sedekiaszowi wypuścił, a związawszy go łańcuchami miedzianymi prowadził go do babilonu. dom także królewski i dom onego ludu spalili chaldejczycy ogniem, i mury jerozalemskie rozwalili. ale ostatek ludu, który był został w mieście, i zbiegi, którzy byli puciekali do niego, i inny lud pozostali zawiódł nabuzardan, hetman żołnierski, do babilonu. tylko najpodlejszych z ludu, którzy nic nie mieli, zastawił nabuzardan, hetman żołnierski, w ziemi judzkiej, którym rozdał winnice i role dnia onego. a o jeremiaszu przykazał nabuchodonozor, król babiloński, nabuzardanowi, hetmanowi żołnierskiemu, mówiąc: weźmij go, a pilnie go doglądaj, a nie czyni mu nic złego, ale jakoż rzekę, tak z nim postąp. przetoż posławszy nabuzardan, hetman żołnierski, i nebusaban, rabsarys i nergalscharezer, rabmag, i wszyscy hetmani króla babilońskiego; posławszy, mówię, wzięli jeremiasza z sieni straży, i poruczyli go godolijaszowi, synowi ahikama, syna safanowego, aby go dowiódł do domu. a tak mieszkał w pośród ludu. i stało się do jeremiasza słowo pańskie, gdy jeszcze był zamknięty w sieni straży, mówiąc: idź, a powiedz ebedmelechowi murzynowi, mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja przywiodę słowa moje na to miasto ku złemu a nie ku dobremu, i wypelnia się przed obliczem twojem dnia onego; ale ciebie wybawię oneżoż dnia, mówi pan, i nie będziesz podany w rękę mężów, których się ty oblicza boisz. albowiem cię pewnie wyrwę, abys od miecza nie upadł; ale będziesz miał duszę twoją za korzyść, przeto, żeś położył nadzieję we mnie, mówi pan.

40

słowo, które się stało do jeremiasza od pana, gdy go wypuścił nabuzardan, hetman żołnierski, z rami, wziąwszy go, gdy był związany łańcuchami w pośród wszystkich więźniów jerozalemskich i judzkich, których wiedziono do babilonu. a tak wziął hetman żołnierski jeremiasza, i rzekł do niego: pan, bóg twój, opowiedział był to złe przeciwko miejscu temu; przetoż je przywiódł, i uczynił pan, jako mówił; boście zgrzeszyli panu, a nie słuchaliście głosu jego, i dlatego

się wam to stało. teraz tedy, oto cię rozwiązuję dziś z tych łańcuchów, które są na rękach twoich. jeżeli się zda rzeczą dobrą, iść zemną do babilonu, pójdź, ja o tobie będę zawiadywał; a jeżeli się nie podoba iść zemną do babilonu, tedy zaniechaj, oto ta wszystka ziemia jest przed obliczem twojem; gdzie wolisz, a gdzie się podoba iść, tam idź. a ponieważ się tu on więcej nie wróci, udaj się do godolijasza, syna ahikamowego, syna safanowego, którego przełożył król babiloński nad miastami judzkimi, a mieszkaj z nim w pośród ludu, albo gdzieś się kolwiek podoba iść, idź. i dał mu hetman żołnierski na drogę i upominek, i odprowadził go. przyszedł tedy jeremiasz do godolijasza, syna ahikamowego, do masfy, i mieszkaj z nim w pośród ludu, który był pozostał w ziemi. a gdy usłyszeli wszyscy hetmani wojsk, którzy byli w polach, oni i wszystek lud ich, że król babiloński postanowił godolijasza, syna ahikamowego, nad oną ziemią, a iż mu zlecił mężów, i niewiasty, i dziatki, a to najpodlejszych onej ziemi, tych, którzy nie byli zaprowadzeni do babilonu: tedy przyszli do godolijasza do masfy, to jest, izmael, syn natanijaszowy, także johanani i jonatan, synowie kareaszowi, i serajasz, syn tanchumetowy, i synowie efaj netofatczyka, i jasanijasz, syn machatowy, oni i lud ich. tedy im przysiągł godolijasza, syn ahikama, syna safanowego, i ludowi ich, mówiąc: nie bójcie się służyć chaldejczykom, zostańcie w ziemi, i służcie królowi babilońskiemu, a dobrze wam będzie. bo oto i ja mieszkam w masfie, abym słuchał chaldejczykom, którzy przychodzą do nas; a wy zbierajcie wino i letni owoc i oliwę, a składajcie do naczyń waszego, i mieszkajcie w miastach waszych, które trzymacie. także i wszyscy żydzi, którzy byli u moabczyków, i między synami ammonowymi, i między edomczykami, i którzy byli we wszystkich ziemiach, usłyszawszy, że król babiloński zostawił ostatek ludu z judy, a iż przełożył nad nimi godolijasza, syna ahikama, syna safanowego, wrócili się więc wszyscy żydzi ze wszystkich miejsc, do których byli zagnani, i przyszli do ziemi judzkiej do godolijasza do masfy, i nazbierali wina, i letniego owocu bardzo wiele. ale johanani, syn kareaszowy, i wszyscy książęta wojsk, którzy byli w polu, przyszli do godolijasza do masfy, i rzekli do niego: wieszże o tem, że baalis, król synów ammonowych, posłał izmaela, syna natanijaszowego, wszak cię zabił? ale im nie uwierzył godolijasza, syn ahikama. nadto johanani, syn kareaszowy, rzekł do godolijasza potajemnie w masfie, mówiąc: niech idę, proszę, a zabiję izmaela, syna natanijaszowego, wszak się o tem nikt nie dowiedział. przeczyby cię miał zabić, a rozproszeni by mieli być wszyscy żydowie, którzy się zebrali do ciebie, i zginać ostatek z judy? ale godolijasza, syn ahikamowy, rzekł do johanana, syna kareaszowego: nie czyn tego; bo ty nieprawdę mówisz o izmaelu.

41

i stało się miesiąca siódmego, że przyszedł izmael, syn natanijaszowy, syna elisamowego, z nasienia królewskiego, i hetmani królewscy, to jest, dziesięć mężów z nim, do godolijasza, syna ahikamowego, do masfy, i jedli tam społu chleb w masfie. potem

wstawczy izmael, syn natanijaszowy, i dziesięć mężów, którzy z nim byli, zabili godolijasza, syna ahikama, syna safanowego, mieczem; zabili mówię tego, którego był przełożył król babiloński nad oną ziemią. wszystkich także żydów, którzy byli z nim, z godolijaszem w masfie, i onych chaldejczyków, których tam znalazł, mężów walecznych, pobił izmael. a dnia wtórego, gdy zabił godolijasza, (o czem nikt nie zwiędział.) przyszli niektórzy z sychem, z sylo, i z samaryi, mężów ośmdziesiąt, ogoliwszy brody, i rozdarszy szaty, i podrapawszy się, którzy ofiarę śniedną, i kadzidło w rękach swych mieli, aby je odnieśli do domu pańskiego. tedy izmael, syn natanijaszowy, wyszedł przeciwko nim z masfy, a idąc szedł i płakał; a gdy się spotkał z nimi, rzekł do nich: pójdźcie do godolijasza, syna ahikamowego. ale gdy przyszli w pośród miasta, pobił ich izmael, syn natanijaszowy, i wrzucił ich w dół, sam i mężowie, którzy z nim byli. lecz się dziesięć mężów znalazło między nimi, którzy rzekli do izmaela: nie zabijaj nas, bo mamy skarby skryte w polu, pszenicy i jęczmienia, i oliwy, i miodu. i pohamował się; a nie zabił ich między braćmi ich. a dół, do którego izmael wrzucił do godolijasza wszystkie trupy onych mężów, których pobił, ten jest, który uczynił król aza, bojąc się baazy, króla izraelskiego, który napelniał izmael syn natanijaszowy pobitymi. i pobrał w niewolę izmael wszystkie ostatki ludu, które były w masfie, córki królewskie, i wszystek lud, który był został w masfie, które był porucił nabuzardan, hetman żołnierski, godolijaszaowi, synowi ahikamowemu, i wziął je w pojmanie izmael, syn natanijaszowy, i poszedł uchodząc do synów ammonowych. wtę usłyszał johanani, syn kareaszowy, i wszyscy hetmani owych wojsk, którzy byli z nim, o tem wszystkim złem, które uczynił izmael, syn natanijaszowy; i wzięli wszystek swój lud, i ciągnęli, aby zwiedli bitwę z izmaelem, synem natanijaszowym, którego znaleźli u wód wielkich, które są w gabaon. a gdy ujrzał wszystkich lud, który był z izmaelem, johanana, syna kareaszowego, i wszystkich książąt wojsk, którzy z nim byli, uradowali się; a obróciwszy się wszystek on lud, który był wziął w niewolę izmael z masfy, wrócił się zasię, a przyszedł do johanana, syna kareaszowego. ale izmael, syn natanijaszowy, uszedł z ośmioma mężami przed johananiem, i przyszedł do synów ammonowych. przetoż wziął johanani, syn kareaszowy, i wszyscy książęta wojsk, którzy z nim byli, wszystkich ostatek ludu, który zaś przywiódł od izmaela, syna natanijaszowego, z masfy, gdy zabił godolijasza, syna ahikamowego, mężów walecznych, i niewiasty, i dziatki, i komorników, których zaś przywiódł z gabaonu. a odszedłszy pomieszkali w nawstryechuzie chimchamowej, która jest u betlehemu, aby idąc uszli do egiptu przed chaldejczykami; bo się ich bali, przeto, że był zabił izmael, syn natanijaszowy, godolijasza, syna ahikamowego, którego był przełożył król babiloński nad oną ziemią.

42

potem przystąpili wszyscy książęta wojsk, i johanani, syn karyjaszowy, i jasanijasz, syn hosajaszowy, i

wszystek lud od małego aż do wielkiego; i rzekli do jeremiasza proroka: niech przyjdzie proszę prośba nasza przed oblicze twoje, a módl się za nami panu, bogu twemu, za wszystek ten ostatek; bo nas mało zostało z wielu, jako to widzisz oczyma twemi; a niech nam oznajmi pan, bóg twój, drogę, którąbyśmy chodzili, i cobyśmy czynić mieli. i rzekł do nich jeremiasz prorok: słyszę; oto ja modlić się będę panu, bogu waszemu, według słów waszych, a cokolwiek wam pan odpowie, oznajmię wam, nie zataję nic przed wami. oni zaś rzekli do jeremiasza: niech będzie pan między nami świadkiem prawdziwym i wiernym, jeżeli nie uczynimy według każdego słowa, z którym cię posle pan, bóg twój, do nas. bądź dobrze bądź źle, głosu pana, boga naszego, dla którego cię posyłamy do niego, usłuchamy, aby się nam dobrze działo, gdy będziemy słuchać głosu pana, boga naszego. a po wyjściu dziesięciu dni, gdy się stało słowo pańskie do jeremiasza, zawołał johanana, syna karejaszowego, i wszystkich książąt wojsk, którzy z nim byli, i wszystkiego ludu, od małego aż do wielkiego, i rzekł do nich: tak mówi pan, bóg izraelski, do któregoście mi posłali, abym przedłożył prośbę waszą przed obliczem jego: jeżeli się nawrócicie, i zostaniecie w tej ziemi, zaiste pobuduję was, a nie zepsuję, i wszczępię was, a nie wykorzenię; bo mi żal tego złego, którym wam uczynił. nie bójcież się oblicza króla babilońskiego, którego się wy boicie; nie bójcie się go, mówi pan; bom jest z wami, abym was wybawił i wyrwał was z ręki jego; nadto zjednam wam łaskę, aby się zmiłował nad wami, i dał się wam wrócić do ziemi waszej. ale rzeczećeli: nie zostaniemy w tej ziemi, nie słuchając głosu pana, boga waszego, a mówiąc: żadną miarą; ale do ziemi egipskiej pójdziemy, gdzie nie ujrzemy wojny, ani głosu trąby nie usłyszymy, a chleba łaknąć nie będziemy, i tam mieszkać będziemy; przetoż teraz słuchajcie słowa pańskiego, ostatki judzkie! tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: jeżeli wy upornie przytem zostaniecie, abyście szli do ziemi egipskiej, a pójdziećeli, abyście tam mieszkali: tedy was pewnie miecz, którego się boicie, tam w ziemi egipskiej doscignie; i głód, którego się obawiacie, tam przyjdzie na was w egipcie, i tam pomrzecie. takci się stanie tym wszystkim mężom, którzy się na to koniecznie udali się do egiptu, aby tam pielgrzymowali, że pomrą od miecza, od głodu i od moru, a żaden z nich nie zostanie, ani kto ujdzie przed tem złem, które ja przywiodę na nich. bo tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: jako się wylała popędliwość moja i gniew mój na obywateli jerozalemskich, tak się wyleje zapalczywość moja na was, gdy wnikniecie do egiptu; i będziecie na przeklinanie, i na zdumienie i na złożezenie i na hańbę, a nie oglądacie więcej miejsca tego. do wasci mówi pan, o ostatki judzkie! nie wchodźcie do egiptu; wiedźcie wiedząc, (bo się dziś oświadczam przeciwko wam,) ponieważście zwiedli dusze wasze, posławszy mię do pana, boga waszego, mówiąc: módl się za nami panu, bogu naszemu, a według wszystkiego, cokolwiek powie pan, bóg nasz, tak nam oznajmij, a my uczynimy. a gdy wam to dziś oznajmuję, wszakże nie słuchacie głosu pana, boga waszego, we wszystkim, o co mię do was posłał.

przetoż mówię: wiedźcie wiedząc, że mieczem, głodem i morem pomrzecie na tem miejscu, do którego pragniecie wniknąć, abyście tam pielgrzymowali.

43

a gdy przestał jeremiasz mówić do wszystkiego ludu wszystkich słów pana, boga ich, z którymi go był posłał pan, bóg ich, do nich, wszystkich mówię tych słów, rzekł azaryasz syn hosajaszowy i johanana, syn karejaszowy, i wszyscy mężowie pyszni, mówiąc do jeremiasza: kłamstwo ty powiadasz; nie posłał cię pan, bóg nasz, mówiąc: nie chodźcie do egiptu, abyście tam mieszkali; ale baruch, syn neryjaszowy, podszczuwa cię przeciwko nam, aby nas wydał w ręce chaldejczyków, żeby nas pobili, albo nas zabrali do babilonu. i nie usłuchał johanani, syn karejaszowy, i wszyscy książęta wojsk, także i wszystek lud głosu pańskiego, żeby zostali w ziemi judzkiej. ale johanana, syn karejaszowy, i wszyscy książęta wojsk wzięli wszystkie ostatki z judy, którzy się byli wrócili ze wszystkich narodów, do których byli wygnani, aby, mieszkali w ziemi judzkiej: mężów, i niewiasty, i dzieci, i córki królewskie, i każdą duszę, którą nabuzardan, hetman żołnierski, z godolijassem, synem ahikamowym, syna safanowego, zostawił, i z jeremiaszem prorokiem, i z baruchem, synem neryjaszowym; i weszli do ziemi egipskiej, bo nie byli posłuszni głosowi pańskiemu, i przyszli do tachpanches. i stało się słowo pańskie do jeremiasza w tachpanchos, mówiąc: nabierz w ręce swe kamieni wielkich, a skryj je w glinę w cegielnicy, która jest przed bramą domu faraonowego w tachpanches, przed oczyma mężów judzkich; a rzecz im: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja posłę i przywiodę nabuchodonozora, króla babilońskiego, sługę mego i postawię stojącę jego na tych kamieniach, którym skrył: i rozbije majestat swój na nich. bo przyciągnąwszy wytraci ziemię egipską; którzy na śmierć oddani, na śmierć pójdą, a którzy do więzienia, do więzienia, a którzy pod miecz, pod miecz. i zapalę ogień w domach bogów egipskich, i popali je, a one pobierze do więzienia: i odzieje się ziemią egipską jako się odziewa pasterz szatą swoją, i wynijdzie stamtąd w pokój, gdy pokruszy ślucy w betsemes, które jest w ziemi egipskiej, i domy bogów egipskich popali ogniem.

44

słowo, które się stało do jeremiasza o wszystkich żydach, którzy mieszkali w ziemi egipskiej, którzy mieszkali w migdolu, i w tachpanches, i w nof, i w ziemi patros, mówiąc: tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: wyście widzieli wszystko ono złe, którym przywiódł na jerozalemi, i na wszystkie miasta judzkie, że oto puste są po dziś dzień, niemasz w nich obywatela. dla złości ich, którą czynili, aby mię do gniewu pobudzali, chodząc kadzić i służyć bogom cudzym, których nie znali sami, wy i ojcowie wasi; chociażem posyłał do was wszystkich sług moich, proroków, rano wstawając i posyłając a mówiąc: nie

czyńcie proszę tej obrzydliwości, której nienawidzę. ale nie usłuchali ani naklonili ucha swego, aby się odwrócili od złości swojej, a nie kadzili bogom cudzym. przetoż wylany jest gniew mój, a zapalczywość moja zapaliła się w miastach judzkich, i w ulicach jerozalemskich, i obrócili się w pustynie, i wzburzenie, jako się to dziś pokazuje. teraz tedy tak mówi pan, bóg zastępów, bóg izraelski: czemu wy czynicie tę złość wielką przeciwko duszom waszym, aby z was był wykorzeniony mąż i niewiasta, dziecię i ssący z pśrodku judy, tak, żeby z was nic nie zostało, drażniąc mię sprawami rąk waszych, kadząc bogom cudzym w ziemi egipskiej, do którejście weszli, abyście tam pielgrzymowali, iżbyście byli wykorzenieni, a byli na przekłństwo i na hańbę u wszystkich narodów na ziemi? azaście zapamiętali na złość ojców waszych, i na złość królów judzkich, i na złość żon ich, i na złości wasze, i na złości żon waszych, których się dopuścili w ziemi judzkiej i po ulicach jerozalemskich? nie upokorzyli się aż do dnia tego, i nie bali się, ani chodzili w zakonie moim i w ustawach moich, które podaję wam i ojcom waszym. przetoż tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja obrócę oblicze moje przeciwko wam na złe, aby wykorzenił wszystkiego judę. wygubię zaiste ostatki judzkie, którzy upornie weszli do ziemi egipskiej, aby tam pielgrzymowali, tak, że zniszczą wszyscy w ziemi egipskiej, polegną od miecza, od głodu zniszczą od najmniejszego aż do największego, od miecza i od głodu pomrą; nadto będą na przeklinanie, i na zdumienie, i na zloszczenie, i na hańbę. bo nawiedzę tych, którzy mieszkają w ziemi egipskiej, jakom nawiedził jerozalem mieczem, głodem i morem. i nie będzie ktoby uszedł i został z ostatnich judzkich, którzy weszli do ziemi egipskiej, aby tam pielgrzymowali, aby się zaś wrócić mieli do ziemi judzkiej, do której się oni pragną wrócić, i mieszkać tam; ale się nie wróca, tylko ci, którzy ujdą. tedy odpowiedzieli jeremiaszowi wszyscy mężowie, którzy wiedzieli, iż kadzały żony ich bogom cudzym, one wszystkie niewiasty, których stało mnóstwo wielkie, i wszystkich lud, który mieszkał w ziemi egipskiej w patros, mówiąc: w słowie, któreś mówił do nas imieniem pańskim, nie usłuchały cię; ale dosyć czynimy każdemu słowu, które wynijdzie z ust naszych, kadząc królowej niebieskiej, i sprawując jej ofiary mokre, jakośmy czynili, my i ojcowie nasi, królowie nasi, i książęta nasi w miastach judzkich i po ulicach jerozalemskich, a najadaliśmy się chleba, i dobrane nam było, a nic złegośmy nie widzieli. ale odtąd jakośmy przestali kadzić królowej niebieskiej, i sprawować jej ofiary mokre, na wszystkim nam schodzi, i od miecza i od głodu niszczujemy. a gdy kadzimy królowej niebieskiej, i sprawujemy jej ofiary mokre, izali jej bez mężów naszych placiki czynimy, kształtując ją, i sprawując jej ofiary mokre? tedy rzekł jeremiasz do wszystkiego ludu, do mężów i do niewiast, i do wszystkiego pśpółstwa, którzy mu tak odpowiedzieli, mówiąc: izali na kadzenie, któremeście kadzili w miastach judzkich i w ulicach jerozalemskich, wy i ojcowie wasi, królowie wasi, i książęta wasi, i lud ziemi, nie wspomniał pan, i nie wstąpiło to na serce jego? tak, że nie mógł pan dalej

znosić złości spraw waszych, i obrzydliwości, któreście broili; dlatego się stała ziemia wasza spustoszeniem i zdumieniem, i przekłństwem, tak, że niemasz w niej obywatela, jako się to dziś pokazuje, dlatego, żeście kadzili bałwanom, i żeście grzeszyli przeciw panu, a nie słuchaliście głosu pańskiego, a tak w zakonie jego, i w ustawach jego, ani w świadectwach jego nie chodziliście, dlatego przyszło na was to złe, jako się to dziś pokazuje. nadto rzekł jeremiasz do wszystkiego ludu, i do wszystkich niewiast: słuchajcie słowa pańskiego wszyscy ludzie judzcy, którzyście z ziemi egipskiej. tak rzekł pan zastępów, bóg izraelski, mówiąc: wy i żony wasze mówiliście usty swemi, i wypełniliście rękami swemi, mówiąc: uczynimy dosyć ślubom naszym, któreśmy poślubili, abyśmy kadzili królowej niebieskiej, i sprawowali jej ofiary mokre, a tak wszystką siłą wypełniamie śluby wasze, i samym skutkiem wykonywacie śluby wasze. przetoż słuchajcie słowa pańskiego wszyscy ludzie judzcy, którzy mieszkacie w ziemi egipskiej: oto ja przysięgam przez imię moje wielkie, mówi pan, że nie będzie więcej imię moje wzywane usty żadnego męża judzkiego po wszystkiej ziemi egipskiej, któryby rzekł: jako żyje panujący pan! oto ja będę czuł nad nimi na złe, a nie na dobre; i niszczyć będą wszyscy mężowie judzcy, którzy są w ziemi egipskiej, mieczem i głodem, aż do szcztetu wyginą; a którzy ujdą miecza, wrócą się z ziemi egipskiej do ziemi judzkiej, ludu mały poczet; i pozna wszystkich ostatnich judzki, którzy weszli do ziemi egipskiej, aby tam pielgrzymowali, czyje się słowo osto, mogli, czyli ich? a to miejcie za znak, mówi pan, że ja was nawiedzę na tem miejscu, abyście wiedzieli, iż się prawdziwie spełnia słowa moje nad wami ku złemu. tak mówi pan: oto ja podam faraona chofra, króla egipskiego, w rękę nieprzyjaciół jego, i w rękę szukających duszy jego, jakom podał sedekijasza, króla judzkiego, w rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego, nieprzyjaciela jego, który szukał duszy jego.

45

słowo, które mówił jeremiasz prorok do barucha, syna neryjaszowego, gdy pisał te słowa w księgi z ust jeremiaszowych roku czwartego za joakima, syna jozijasza, króla judzkiego, mówiąc: tak mówi pan, bóg izraelski, o tobie, baruchu! rzekłeś: biada mnie teraz! bo pan przyczynia złości do bólaści mojej; upracowałem się w wzdychaniu mojem, a odpoczynku nie znajduję. tak rzeczesz do niego: tak mówi pan: oto com zbudował, a rozwalam, a com wszczępił, ja wyrwyam, i tę wszystkę ziemię. a ty sobie szukasz rzeczy wielkich? nie szukaj. bo oto ja przywiodę złe na wszelkie ciało, mówi pan: ale tobie dam duszę twoję w korzyści na wszelkich miejscach, dokądkolwiek pójdziesz.

46

słowo pańskie, które się stało do jeremiasza proroka przeciwko tym narodom. przeciwko egipcjowi. prze-

ciwko wojsku faraona necha, króla egipskiego, (które było nad rzeką eufrates na karchemis, które poraził nabuchodonozor, król babiloński) roku czwartego joakima, syna jozjaszowego, króla judzkiego; gotujcie tarcz i pawęzę, a wychodźcie na wojnę; zaprzegajcie konie, a wsiadajcie jezdni, stańcie w helmach, wycierajcie oszczepy, obleczcie się w pancerze. czemuż tych widzę zatrzwożonych, tyl podawających, a mocarzy ich startych i prędko uciekających, tak, że się ani oglądają? strach jest zewsząd, mówi pan, aby nie uciekł prędko, a nie uszedł mocarz; aby się na północy o brzeg rzeki eufrates otrącili i upadli. któż to jest, który jako rzeka wzbiera? którego się wody wzruszają jako rzeki? egipt jako rzeka wzbiera, a jego wody wzruszają się jako rzeki, i mówi: pociągnę, okryję ziemię, wygubię miasto, i tych, co w niem mieszkają. poskoczcie konie, a zagrmijcie wozy, a niech się ruszą i mocarze, murzynowie, i putejczyzy noszący tarcz, i ludymczyzy, którzy noszą i ciągną luk, bo ten dzień panującego pana zastępów będzie dzień pomsty, aby się pomścił nad nieprzyjaciółmi swymi, których miecz pożre, a nasyci się, i opije się krwią ich; bo ofiara panującego pana zastępów będzie w ziemi północnej u rzeki eufrates. wstąp do galaad, a nabierz soku balsamowego, panno, córko egipska! aleć próżno używasz wiele lekarstw; bo nie będziesz uleczona. narody usłyszą o słromocie twojej, a narzekanie twoje napelniło ziemię; bo mocarz na mocarza natarł, tak, że społem oba upadają. słowo, które mówił pan do jeremiasza, proroka, o tem, że ma przyjść nabuchodonozor, król babiloński, a porazić ziemię egipską. oznajmijcie w egipcie, a rozgłoście w migdolu; opowiadajcie także w nof, i w tachpanches; rzecznice: postuj a nagotuj się; wszakże miecz pożre to, co jest około ciebie. przecz porażony jest każdy z mocarzów twoich? nie może się ostać, przeto, że pan natarł nań. wieleć będzie tych, którzy poszwankują a padną jeden na drugiego, i rzeką: wstań, a wróćmy się do ludu naszego, i do ziemi urodzenia naszego przed ostrzem miecza pustoszącego. tam będą wołać: farao, król egipski, jest tylko próżny trzask, już mu pominął czas postanowiony, jakom żywy ja, mówi król, pan zastępów imię jego; że jako tabor między górami, i jako karmel przy morzu, tak to przyjdzie. spraw sobie naczynie przeprowadzenia, obywatelko, córko egipska! bo nof pustynią będzie i spustoszeje, i będzie bez obywatela. egipt jest jako piękna jałowica; ale zabicie jej od północy idzie, idzie. więc i na-jemnicy jego w pośrodku niego są jako ciele utuczone, ale i oni także obróciwszy się uciekną społem, nie ostoja się; bo dzień porażki ich przyszedł na nich, czas nawiedzenia ich. głos jego wynijdzie jako wężowy; bo z wojskiem idą, a z siekierami przyjdą nań, jako ci, co wyrąbują drzewo. wyrąbią las jego, mówi pan, choć policzony być nie może; bo się nad szarańczę rozmnożyli, i niemasz im liczby. zawstydzi się córka egipska; podana będzie w rękę ludu północnego. pan zastępów, bóg izraelski, mówi: oto ja nawiedzę ludne miasto no, także faraona i egipt, i bogów jego, i królów jego, faraona mówię, i tych, którzy w nim ufają; i podam ich w rękę tych, którzy szukają duszy ich, to jest w rękę nabuchodonozora, króla ba-

bilońskiego, i ręką sług jego; lecz potem mieszkać w nim będą, jako za dawnych dni, mówi pan. ale się ty nie bój, sługo mój jakobie! a nie lękaj się, o izraelu! bo oto ja ciebie wybawię z daleka, i nasienie twoje z ziemi pojmania ich; i wróci się jakób, aby odpoczywał i aby miał pokój, a nie będzie, kto by go postraszył; ty, mówię, jakobie, sługo mój! nie bój się, mówi pan; bom ja z tobą. uczynię zaiste koniec wszystkim narodom, do których ciś wypędzę; lecz tobie nie uczynię końca, ale cię miernie karać będę, a cale cię bez karania nie zostawię.

47

słowo pańskie, które się stało do jeremiasza proroka przeciwko filistyńczykom, przedtem, niż farao dobył gazy. tak mówi pan: oto wody występują od północy, i będą jako powódź gwałtowna, a zatopia ziemię i co jest na niej, miasto i mieszkających w niem, dlaczego wołać będą ludzie, i zawyją wszyscy obywatele ziemi. dla głosu tętnienia kopyt waśniwych koni jego, dla grzmotu wozów jego, i trzasku kół jego nie obejrzą się ojcowie na synów, mając opuszczone ręce; dla dnia, który przyjdzie ma na zburzenie wszystkich filistyńczyków, i na wykorzenienie tyru i sydonu ze wszystką pozostałą pomocą; bo zburzy pan filistyńczyków, ostatek wyspy kaftor. przyjdzie obłysienie na gazę, i wykorzeniony będzie aszkalon i ostatki doliny ich; dokądże się rzezać będzieś? o mieczu pański, dokąd się nie uspokoisz? wróć się do pochew twoich, uśmierz się, a ucichnij. ale jakożbyś się uspokoił? wszak mu pan przykazał; przeciwko aszkalonowi i przeciwko brzegowi morskemu, tam go postawił.

48

przeciwko moabowi. tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: biada miastu nebo, bo spustoszone będzie; pohanbione i wzięte będzie karyjataim; zawstydzone będzie miasto na miejscu wysokim, i bać się będzie. nie będzie się więcej chlubił moab z hesebonu; myślą złe przeciwko niemu, mówiąc: pójdźcie, a wytrąćmy ich z narodu. i ty, madmennie! wykorzeniony będziesz, miecz pójdzie za tobą. głos krzyku z choronaim: o spustoszenie i zburzenie wielkie! starty będzie moab, słyszany będzie krzyk maluczkich jego, przeto, że na drodze luytyskiej będzie ustawiczny płacz, a któredy zstępują do choronaim, nieprzyjaciele krzyk zburzenia słyszeć będą, mówiących: uciekajcie, wybawcie duszę swoją, a stańcie się jako wrzos na puszczy. bo dlatego, że masz nadzieję w dostatku twoim, i w skarbach twoich, będziesz też wzięty, i chamos pójdzie w pojmanie, kapłani jego, także i książęta jego. bo burzycki przyjdzie na każde miasto, a żadne miasto nie ujdzie; zginie i dolina, i równiny spustoszone będą, jako mówi pan. dajcie skrzydła moabowi, niech prędko uleci; bo miasta jego przyjdą w spustoszenie, tak, że nie będzie w nich obywatela. przeklęty, kto zdradliwie czyni sprawę pańską; przeklęty także, kto hamuje miecz swój ode krwi. miałci moab pokój od

dzieciństwa swego, i usadził się na drożdżach swoich, ani był przelewany z naczyńia w naczynie, to jest, w pojmamie nie chodził, dla czego został w nim smak jego, a woń jego nie zmieniła się. przetoż oto dni idą, mówi pan, że posłę nań tych, którzy wtargnienia czynią, a pojmają go, i naczyńia jego wypróżnią, a łagwie jego pośluką. i zawstydzony będzie moab od chamosa, jako zawstydzony jest dom izraelski od betel, nadziei swojej. jakoż mówicie: mocniśmy, a mężowie duży do boju? zburzony będzie moab, i z miast swoich wynijdzie, a wyborni młodzieńcy jego pójdą na zabicie, mówi król, pan zastępów imię jego. blisko jest zginienie moabowe, i przyjdzie; a nieszczęście jego prędko się pospieszy. uzałcie się go wszyscy, którzy mieszkanie około niego, i wszyscy, którzy znacie imię jego, mówcie: jakoż się złamała laska mocy, i kij ozdobny? zstąp z sławy, a siadź w pragnieniu, obywatelko, córko dybońska! bo zburzyciel moabu przyciągnie przeciwko tobie, rozrzući twierdze twoje. stań na drodze a przypatrz się pilnie, obywatelko aroer! pytaj tego, który ucieka, i tej, która uchodzi, mówiąc: co się dzieje? zawstydzony jest moab, bo jest potarty; narzekajcie a wołajcie, opowiadajcie w arnon, że pustoszą moaba. bo sąd przyszedł na ziemię tej równiny, na holon, i na jassa, i na mefaat, i na dybon, i na nebo, i na bet dyblataim, i na kiryjataim, i na betgamul, i betmehon. i na karyjot, i na bocre, i na wszystkie miasta ziemi moabskiej, dalekie i bliskie. odcięty będzie róg moabski, i ramię jego będzie starte, mówi pan. opóźnie go, ponieważ się przeciw panu podniósł; niech się wala moab w błwocinach swoich, niech będzie i on na pośmiejch. bo azaż w pośmiewisku nie był u ciebie izrael? izali go między złodziejami zastano? że, ilekroć mówisz o nim, wyskakujesz. opuszczajcie miasta a mieszkajcie na skale, obywatele moabscy! a bądźcie jako gołębia, która ściele gniazdo swoje na kraju dziury. słyszełiśmy o pysze moabowej, że jest bardzo pyszny; o wysokomyślności jego, i o hardości jego, i o nadętości jego, i o wyniosłości serca jego. znamci ja, mówi pan, zagniewanie jego; lecz nie ma siły; kłamstwa jego nie dowiodą tego. dlatego nad moabczykami narzekam, a nade wszystkim moabem wołam, a dla obywateli kircheres wzdycha serce moje. bardziej niż plakano jazerczyków, płacząc nad tobą, o winna macio sabama! latorośli twoje dostaną się za morze, aż do morza jazer dosięgną; na letnie owoce twoje, i na zbieranie wina twego burzyciel przypadnie. i ustanie wesele i radość nad polem urodzajnym w ziemi moabskiej, a winu z prasy wstępn uczynię; nie będą go tłoczyć z wykrzykaniem, a wykrzykanie nie będzie wykrzykaniem. bardziej krzyczeć będą niż hesebończy; aż do elalea, aż do jazy wydadzą głos swój, od zoar aż do choronaim, jako jałowica trzeciolenia; bo też i wody nimrym zniszczają. i uczynię, mówi pan, że ustanie w moabie ofiarujący na wyżynach, i kadzący bogom swoim. przetoż serce moje nad moabem jako pieszczalki pieszczę będzie; także nad obywatelami w kircheres serce moje jako pieszczalki pieszczę będzie, i dlatego, że i zboże zgromadzone wniwecz się obróci. bo na każdej głowie będzie łysina, i każda broda ogolona będzie; na wszystkich rękach będą szramy, a na biodrach wór. po wszys-

tkich dachach moabskich i po ulicach jego, wszędy nic nie będzie, tylko narzekanie; bom skruszył moaba jako naczynie nieużyteczne, mówi pan. narzekać będą, mówiąc: jakoż jest starty! jako tył podał moab z hańbą! i jest moab pośmiewiskiem, i postrachem wszystkim, którzy są około niego. bo tak mówi pan: oto nieprzyjacieli jako orzeł przyleci, a rozciągnie skrzydła swe na moaba. karyjot wzięte będzie, i zamki wzięte będą, a serce mocarzów moabskich dnia onego będzie jako serce niewiasty bolejącej. i wygładzony będzie moab z ludu; bo się przeciwko panu podnosił. strach i dół, i sidło nad tobą, o obywatelu moabski! mówi pan. kto uciecze przed strachem, wpadnie w dół; a kto wynijdzie z dołu, sidłem ulapiony będzie; bo przywiodę nań, to jest na moaba, rok nawiedzenia jego, mówi pan. w cieniu heseboni stawali ci, którzy uciekali przed gwałtem; ale ogień wynijdzie z hesebonu, i płomień z pośrodku sehonu, i pożre kąć moabski, i wierzch głowy tych, którzy go burzą. biada tobie, moabie! zaginać lud chamosowy; bo synowie twoi zabrani będą w niewolę, i córki twoje do więzienia. wszakże zaśię przywrócę więźniów moabskich w ostateczne dni, mówi pan. aż dotąd sąd o moabie.

49

przeciwko synom amonowym. tak mówi pan: izali izrael nie ma synów? izali żadnego dziedzica nie ma? czemuż król ich dziedzicznie opanował gad, a lud jego czemu mieszka w miastach jego? przetoż oto dni idą, mówi pan, sprawię, że usłyszysz trąbienie wojenne przeciwko rabbie synów amonowych, i będzie obrócona w kupę rumu, a inne miasta jego ogniem spalone będą, i posiedzie izrael dzierżawców swoich, mówi pan. rozrzewnij się, heseboni! bo haj spustoszone będzie; krzyczcie, o córki rabby! przepaszcie się worami, narzekajcie, a tulajcie się około płotów; bo król wasz do więzienia pójdzie, także kapłani jego, i książęta jego społem. cóż się przechwalaś dolinami? spłynęła dolina twoja, o córko uporna! która ufasz w skarbach twoich, mówiąc: któż przyciągnie przeciwko mnie? oto ja przywiodę na cię strach, mówi pan, pan zastępów od wszystkich, którzy są około ciebie, przez który rozeznani będziecie jeden od drugiego, a nie będzie, toby zebrał tulających się. wszakże potem przywiodę zaś więźniów synów amonowych, mówi pan. przeciwko edomczykom. tak mówi pan zastępów: izali nie masz więcej mądrości w teman? izali zginęła rada od roztropanych, a wniwecz się obróciła mądrość ich? uciekajcie, obróćcie się, zstąpcie w głębokość na mieszkanie, obywatele dedan! bo przywiodę zatracenie na ezawa czasu nawiedzenia jego. gdyby ci, którzy zbierają wino, przyszli na cię, izaliby nie zostawili jakich gron? gdyby się wkradli złodzieje w nocy, azażby szkodzili więcej nad potrzebę swoją? lecz ja obnażę ezawa, odkryję skrytości jego, tak, iż się ukryć nie będzie mógł: zniszczone będzie nasienie jego, i bracia jego, i sąsiedzi jego, tak, że zgola nie będzie, toby rzekł: zaniechaj sierotek twoich, ja je żywić będę, a wdowy twoje we mnie ufać będą. tak zaiste mówi pan: oto ci, którym nie przysądzono pić z kubka tego, przecie

piją z niego, a tybys miał zgola tego ująć? nie udziesz, ale koniecznie pić będziesz; bo przez się przysięgam, mówi pan, iż na spustoszenie, na pohańbienie, na zburzenie, i na przeklęstwo bocrą przyjdzie, i wszystkie miasta jego będą pustemi na wieki. słyszałem wieść od pana, że do narodów posłany jest poseł mówiący: zgromadźcie się, a ciągnijcie, przeciwko niemu, wstańcież do bitwy. bo oto sprawię, abyś był najluchszym między narodami, i wzgardzonym między ludźmi. hardość twoja zdradzi cię, i pycha serca twego, ty, który mieszkaś w rozsiadlinach skalnych, który się trzymasz wysokich pogórków; byś też wywyższył jako orzeł gniazdo swoje, i stamtąd cię stargnę, mówi pan. i będzie ziemia edomska pustynią, i ktokolwiek pójdzie przez nią, zdumie się, i światać będzie nad wszystkimi plagami jej. jako podwrocona jest sodoma i gomora z przyległościami swojemi, mówi pan, tak się tam nikt nie osadzi, ani w niej syn człowieczy mieszkać będzie. oto aczkolwiek jako lew występuje, i bardziej niż nadęcie jordanu się podnosi przeciwko przybytkowi mocnego: wszakże go nagle wypędzę z tej ziemi, a tego, który jest obrany, przełożę nad nią: bo któż mnie jest podobny? i kto mi da rok; a kto jest tym pasterzem, któryby się postawił przeciwko mnie? przetoż słuchajcie rady pańskiej, którą uradził przeciwko edomczykom; i zamysłów jego, które umyślił przeciwko obywatelom temańskim; zaiste żeć ich wywleką najmniejsi z tej trzody, zaiste pobudzą ich, i przybytki ich. od grzmotu upadku ich wzruszy się ziemia; głos i krzyk ich słyszeć będą na morzu czerwonym. oto jako orzeł przypadnie i przyleci, a rozciągnie skrzydła swe nad bocrą, i stanie się serce mocarzów z edom dnia onego, jako serce niewiasty bolejącej. przeciwko damaszkowi. zawstydzi się emat i arfad; bo wieść złą usłyszą, i zatrwożą się, tak że się i morze wzruszy, a nie będzie się mogło uspokoić. osłabieje damaszek, uda się do uciekania, a strach go ogarnie; uciski i boleści ogarną go, jako rodzącą. ale rzeką: jakozby się nie miało ostać miasto sławne, miasto wesela mego? przetoż upadną młodzieńcy jego na ulicach jego, a wszyscy mówią waleczni dnia onego wytraceni będą, mówi pan zastępów. i roznieć ogień w murze damaszku, który strawi pałace benadadowe. przeciwko kiedar, i przeciwko królestwom hasor, które wytracił ma nabuchodonozor, król babiloński; tak mówi pan: wstańcie, ciągnijcie przeciwko kiedar, a zburzcie narody wschodnie. namioty ich i trzody ich zabiorą; opony ich ze wszystkiem naczyniem ich i wielbłądy ich wezmą ze sobą, i zawolają na nich: strach zewsząd. uciekajcie, rozpierzchnijcie się prędko, zstąpcie w głębokości na mieszkanie, obywatel hasor! mówi pan; bo zawarł radę przeciwko wam nabuchodonozor, król babiloński, i umyślił przeciwko wam zdradę. wstańcie, ciągnijcie przeciwko narodowi spokojnemu, mieszkającemu bezpiecznie, mówi pan: nie ma ani wrót, ani zawór, samotni mieszkają. będą zaiste wielbłądy ich podane na łup, a mnóstwo dobytku ich na korzyść; i rozproszę na wszystkie wiatry tych, którzy i w najostateczniejszych kątach mieszkają, i ze wszystkich stron złe na nich przywiodę, mówi pan. i stanie się hasor mieszkaniem smoków, pustynią aż

na wieki; nie osadzi się tam nikt, ani mieszkać będzie w nim syn człowieczy. słowo pańskie, które się stało do jeremiasza proroka przeciwko elamczykom na początku królowania sedekijasza, króla judzkiego, mówiąc: tak mówi pan zastępów: oto ja złamię łuk elamczyków, największą siłę ich; a przywiodę przeciwko elamczykom cztery wiatry ze czterech stron świata, i rozproszę ich na wszystkie one wiatry, tak, iż nie będzie narodu, do którego by się nie dostali wygnaćcy z elam; i zatrwożę elamczyków przed obliczem nieprzyjaciół ich, i przed obliczem tych, którzy szukają duszy ich; przywiodę, mówię, na nich złe, gniew popędliwości mojej, mówi pan, a posyłać za nimi będę miecz, dokąd ich nie wyniszczyć; i postawię stolicę moją między elamczykami, a wytracę stamtąd króla i książąt, mówi pan. wszakże stanie się, że w ostateczne dni przywrócę zaś więźniów elam, mówi pan.

50

słowo, które mówi pan przeciwko babilonowi, i przeciwko ziemi chaldejskiej przez jeremiasza proroka; opowiadajcie między narodami, a rozgłaszajcie, podnieście chorągiew, rozgłaszajcie, nie tajcie, mówcie: wzięty będzie babilon, pohańbiony będzie bel, potarty będzie merodach, pohańbione będą bałwany jego, pokruszeni będą plugawi bogowie jego. bo przyciągnie przeciwko niemu naród z północy, który ziemię jego obróci w pustynię, tak, że nie będzie, coby mieszkał w niej; tak ludzie jako i bydła ruszą się i odejdą. w onych dniach, i w onych czasach, mówi pan, przyjdą synowie izraelscy, oni i synowie judzcy; płacząc społem ochotnie pójdą, a pana, boga swego, szukać będą. o drodze do syonu pytać się będą, a obuciwszy się tam twarzą, rzekną: pójdźcie, a przyląćcie się do pana przymierzem wiecznem, które nie przyjdzie w zapamiętanie. lud mój jest jako trzoda owiec straconych, pasterze ich zawiedli ich w błąd, po górach roznegli ich: z góry na pagórek chodzili, zapomniawszy legowiska swego. wszyscy, którzy ich znajdują, pożerają ich, a nieprzyjaciele ich mówią: nie będziemy nic winni, przeto, że zgzeszyli panu w przybytku sprawiedliwości, panu, który jest nadzieją ojców ich. uchodźcie z pośrodku babilonu, a z ziemi chaldejskiej wychodźcie, i bądźcie jako kozły przed trzodą. bo oto ja wzbudzę i przywiodę na babilon zgromadzenie narodów wielkich z ziemi północnej; którzy się uszykują przeciwko niemu, a stamtąd go wezmą; których strzały są jako mocarza osieracającego, z których żadna się nie wróci próżno. i będzie chaldejska ziemia na łup, a wszyscy, którzy ją złupią, nasyeni będą, mówi pan. przeto, że się weselicie, przeto, że się radujecie, rozchwytając dziedzictwo moje, przeto, żeście nabrali ciała jako jałowica utuczona, a wyskakujecie jako moczarze. zawstydzona będzie matka wasza bardzo; zaplonie się rodzicielska wasza; oto najposledniejszą będzie z narodów, pustą ziemią, suchą i bezdrożną. dla gniewu pańskiego nie bądą w niej mieszkać, ale ona wszystka obróci się w pustynię; ktokolwiek pójdzie mimo babilonu, zdumie się, i zaświśnie nad wszystkimi plagami jego. szkujcie wojska przeciw babilonowi zewsząd

wszyscy, co ciągniecie luk, strzelajcie do niego, nie żałujcie strzał; bo przeciwko panu zgrzeszyli. wołajcie przeciwko niemu zewsząd; poddał się, upadły grunty jego, skażone są mury jego; bo pomsta pańska jest. pomścicie się nad nim; jako on czynił innym, tak mu też uczynicie. wytraciecie sięjącego z babilonu, i tego, który trzyma sierp czasu żniwa; przed ostrzem miecza burzącego każdy niech się do ludu swego obróci, i każdy do ziemi swojej niech uciecze. izrael jest jako bydłako zagnane, które lwy zaploszyły. król assyryjski najpierwszy był, który go zaczął pocałać, a ten ostateczny, nabuchodonozor, król babiloński, kości jego pokruszył. przetoż tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: oto ja nawiedzę króla babilońskiego i ziemię jego, jakom nawiedził króla assyryjskiego; i przywrócę zaś izraela do mieszkania jego, a paść się będzie na karmelu, i na basanie, i na górze efraimowej, a w galaadzie nasyciona będzie dusza jego. w onych dniach i w onych czasach, mówi pan, będą szukać nieprawości izraelowej, ale żadnej nie będzie; i grzechów judzkich, ale nie będą znalezione; bo odpuszczę tym, których pozostawię. wyciągnij przeciwko tej ziemi odpornych, przeciwko niej, mówię, a obywateli jej nawiedź; spustoszą i wygładzą, goniąc ich, mówi pan; uczynię według wszystkiego, jakoć rozkazuje. niech będzie głos wojenny w tej ziemi, i spustoszenie wielkie. jakożby posiekany i połamany być miał młot wszystkiej ziemi? jakożby się babilon stał zdumienie między narodami? siłom zastawił na cię, i będziesz pojmany, o babilonie! nim się obaczysz; znalezionej nawet i pojmany będziesz, ponieważś z panem zwadę zaczął. otworzył pan skarb swój, a wyniósł naczynia gniewu swego; bo to jest sprawa pana, pana zastępów w ziemi chaldejskiej. pójdźcież przeciwko niej od kończyn ziemi, otwórzcież szpichlerze jej podepczcie ją jako stogi, a wygładźcie ją tak, aby jąj nic nie zostało; pozabijajcie wszystkie ciele jej, niech zstępują na zabicie. biada im! bo przyszedł dzień ich, czas nawiedzenia ich. głos uciekających, i tych, co uchodzą, z ziemi babilońskiej, aby oznajmili na syonie pomstę pana, boga naszego, pomstę kościoła jego. zgromadzie przeciwko babilonowi wszystkich strzelców, którzy luk ciągną; połóżcie się obozem przeciw niemu w okolo, aby nikt nie uszedł; oddajcie mu według spraw jego, według wszystkiego, co innym czynił, uczynicie mu; bo się przeciwko panu wynosił, przeciwko świętemu izraelskiemu. przetoż polegna młodzieńcy jego na ulicach jego, i wszyscy męzowie waleczni jego wygładzeni będą dnia onego, mówi pan. otom ja przeciwko tobie, o hardy! mówi pan, pan zastępów; bo już przyszedł dzień twój i czas, abym cię nawiedził. potknie się zaiste hardy, i upadnie, a nie będzie, ktoby go podniósł; i roznieć ogień w miastach jego, który pożre wszystko okolo niego. tak mówi pan zastępów: gwałt się dzieje synom izraelskim i synom judzkim społem, a wszyscy, którzy ich pojmali, trzymają ich, nie chcą ich puścić. ale odkupiciel ich możny, pan zastępów imię jego, pewnie że się ujmie o krzywdę ich, aby sprawił pokój tej ziemi, i poruszył obywateli babilońskich. miecz przyjdzie na chaldejczyków, mówi pan, i na obywateli babilońskich, i na książąt jego, i na mędrców

jego; miecz na kłanców, aby zgłupieli, miecz na moCarthy jego, aby skruszeni byli; miecz na konie jego, i na wozy jego, i na wszystko pospólstwo, które jest w pośrodku jego, aby byli jako niewasty; miecz na skarby jego, aby były rozchwycone; susza na wody jego, aby wyschły; bo ziemia jest pełna obrazów rytch, a przy bałwanach swoich szaleją. przeto tam mieszkać będą bestyje i straszne zwierzęta, mieszkać w nim będą młode sowy; a nie będą w nim mieszkać więcej na wieki, i nie będą w nim mieszkać od narodu do narodu. jako pan podwrócił sodomę i gomorę, i przyległości ich, mówi pan, tak się tam nikt nie osadzi, ani będzie mieszkał w niej syn człowieczy. oto lud przyciągnie od północy, i naród wielki, i królowie wielcy wzbudzeni będą ze stron ziemi. luk i włóczni pochwyćą, okrutnymi będą, a nie zmiłują się; głos ich jako morze zaszumi, a na koniach pojadą, uszykowani jako mąż do bitwy przeciwko tobie, o córko babilońska! jako usłyszysz król babiloński wieść o nich, osłabieją ręce jego, a ucisk ogarnie go, i boleść jako rodzącą. oto aczkolwiek jako lew występuje, i bardziej niż nadotęś jordanu się podnosi przeciwko przybytkowi mocnego, wszakże go w okamgnieniu wypędzę z niej, a tego, który jest wybrany, przełożę nad nią; bo któż jest mnie podobny; i kto mi da rok? a kto jest tym pasterzem, któryby się postawił przeciwko mnie? przetoż słuchajcie rady pańskiej, którą uradził przeciwko babilonowi; i zamysłów jego, które umyślił przeciwko ziemi chaldejskiej; zaiste żeć ich wywloką najmniejsi z tej trzody, zaiste poburzą ich i przybytek ich. od huków przy dobywaniu babilonu poruszy się ta ziemia, a krzyk między narodami słyszany będzie.

51

tak mówi pan: oto ja wzbudzę przeciwko babilonowi, i przeciwko tym, którzy mieszkają w pośród powstawających przeciwko mnie, wiatr zaraźliwy; i posłę na babilon przewiewaczy, którzy go przewiewać będą, i wypróżnią ziemię jego, gdyż będą przeciwko niemu zewsząd w dzień ucisku. do tego, który mocno ciągnie luk swój, a postępuje w pancerzu swoim, rzekę: nie folgucie młodzieńcom jego, wygładźcie wszystko wojsko jego. niech polegna pobici w ziemi chaldejskiej, a poprzebijani po ulicach jego. bo nie jest opuszczony izrael i juda od boga swego, od pana zastępów, choć ziemia ich pełna jest przestępstwa przeciwko świętemu izraelskiemu. uciekajcie z pośrodku babilonu, a niech zachowa każdy duszę swoją, abyście nie byli zatraceni w nieprawości jego; bo czas będzie pomsty pańskiej, sam mu zapłatę odda. byli babilon kubkiem złotym w ręce pańskiej, upajającym wszystkie ziemię; wino jego piły narody, dlatęgo poszalały narody; ale nagle upadnie babilon, i starty będzie; rozkwiłcie się nad nim, nabierzcie olejku balsamowego dla boleści jego, owa się wyleczy. leczyliliśmy babilon, ale nie jest uleczonej. opuśćmyż go, a pójdźmy każdy do ziemi swej; bo sąd jego aż do nieba sięga, i wyniósł się aż pod obłoki. wywiódł pan sprawiedliwość naszą. pójdźcie, a opowiadajmy na syonie dzieło pana, boga naszego. wyostrieżcie strzały, sporządźcie tarcze. wzbudził pan ducha

królów medskich; bo przeciwko babilonowi zamysł jego, aby go wytracił, gdyż pomsta pańska jest pomsta kościoła jego. podnieście chorągiew na murach babilońskich, przyczynicie straż, postawcie stróżów, nagotujcie zasadzki; bo i umyślił pan i wykona, co wyrzekł przeciwko obywatelom babilońskim. o ty, który mieszkasz nad wodami wielkimi! o bogaty w skarby! przyszedł koniec twój, kres łakomstwa twego. przysiągł pan zastępów na duszę swoją, że cię napelni ludźmi, jako chrząszczami, którzy uczynią nad tobą okrzyk wojenny. onci to jest, który uczynił ziemię mocą swoją, który utwierdził okrąg świata mądrością swoją, i roztropnością swoją rozpostarł niebiosy; który gdy głos wypuszcza, wody na niebie szumią, a który sprawuje, aby występowały pary od kończyn ziemi, i błyskawice ze dżdżem przywodzi, a wywodzi wiatr z skarbów swoich. tak zgłupiał każdy człowiek, że tego nie zna, że pohańbiony bywa złotnik od obrazu rytego; bo kłamstwem jest ulanie jego, a nie masz w nich ducha. marnością są a dzieło błędów; zgina czasu nawiedzenia swego. nie takowyć jest dział jakóbowy; bo on jest który wszystko stworzył, a izrael jest prętem dziedzictwa jego; pan zastępów imię jego. młotemś ty moim kruszącym, orężem wojennym, abym pokruszył przez cię narody, i poburzył przez cię królestwa; abym pokruszył przez cię konia i jeźdźnego, abym pokruszył przez cię wóz i tego, co na nim jeździ; abym pokruszył przez cię męża i niewiastę, abym pokruszył przez cię starca i dziecię, abym pokruszył przez cię młodzieńca i pannę; abym pokruszył przez cię pasterza i trzodę jego, abym pokruszył przez cię oracza, i sprzężaj jego, abym pokruszył przez cię książąt i hetmanów. ale już oddam babilonowi, i wszystkim obywatelom chaldejskim za wszystkie złości ich, które czynili syonowi przed oczyma waszemi, mówi pan. otom ja jest przeciwko tobie, o góro każąca! mówi pan, która kazisz wszystkę ziemię, i wyciągnę rękę moję przeciwko tobie, a zwalę cię z skał, i uczynię cię górą spalenia; a nie wezmą z ciebie kamienia do węgla, ani kamienia do gruntów; bo pustynią wieczną będziesz, mówi pan. podnieście chorągiew w ziemi, trąbcie w trąbę między narodami, zgotujcie przeciwko niemu narody, zwołajcie przeciwko niemu królestwa ararad, minny, i aschenas; postanowie przeciwko niemu hetmana, przywiedźcie konie jako chrząszcze najeżone; zgotujcie przeciwko niemu narody, królów medskich, książąt ich, i wszystkich hetmanów ich, ze wszystką ziemią władzy ich; tedy zadrzy ziemia, i rozboleje się, gdy wykonane będą przeciwko babilonowi myśli pańskie, aby obrócił ziemię babilońską w pustynię, aby została bez obywatela. przestaną mocarze babilońscy walczyć, usiądą w zamkach, ustanie męstwo ich, będą jako niewiasty; zapali mieszkania ich, pokruszone będą zawory ich. goniec spotka drugiego gońca, a posel zabieży posłowi, aby opowiedzieli królowi babilońskiemu, iż wzięto miasto jego z jednej strony, a iż brody ubieżono, i jeziora wypalano ogniem, a mężowie waleczni ustraszeni są. bo tak mówi pan zastępów, bóg izraelski: córka babilońska jest jako bojewisko, czas deptania jej przyszedł; jeszcze maluczko, a przyjdzie czas żniwa jej. pożarł mię,

potarł mię nabuchodonozor, król babiloński, uczynił mię naczyniem próżnem, połknął mię jako smok, napenił brzuch swój rozkoszami moimi, i wygnał mię. gwałt mnie i ciało memu uczyniony niech przyjdzie na babilon, mówi obywatelka syońska, a krew moja na obywateli chaldejskich, mówi jeruzalem. przetoż tak mówi pan: oto się ja zastawię okrzydę twoję, a pomszczę się za cię; bo wysuszę morze jego, wysuszę i źródła jego. i będzie babilon obrócony w mogiły, w mieszkanie smoków, w zdumienie, i w poświstanie, i będzie bez obywatela. pospołu jako lwy ryczeć będą, a skomleć jako szczenięta lwie. gdy się zapalą, uczynię im ucztę, i tak ich upoję, że krzyczeć i snem wiecznym zasnąć muszą, tak, aby nie ocucili, mówi pan. powiódę ich jako baranki ku zabiciu, jako barany i kozły. jakoby dobyty mógł być sesach? jakoby wzięta być mogła chwala wszystkiej ziemi? jakoby mógł przyjść na spustoszenie babilon między narodami? wystąpi przeciwko babilonowi morze, mnóstwem wałów jego okryte będzie. miasta jego będą spustoszeniem, ziemią suchą a pustą, ziemią, w której miastach nikt nie będzie mieszkał, ani będzie chodził przez nią syn człowieczy. nawiedzę też belą w babilonie, i wydrę, co był połknął, z gęby jego; i nie będą się więcej do niego zbiegać narody, i mury także babilońskie upadną. wyjdziecie z pośrodku jego, ludu mój! a wybaw każdy duszę swoją przed gniewem zapalczywości pańskiej. a nie bądźcie miękkiego serca, ani się lękajcie wieści, którą będzie słyszał w tej ziemi; gdy przyjdzie jednego roku nowina, potem drugiego roku wieść i gwałt w ziemi, a pan na pana. przetoż oto dni przyjdą, w które ja nawiedzę bałwany ryte babilońskie, a wszystka ziemia jego pohańbiona będzie, i wszyscy pobici jego polegą w pośrodku niego. i będą nad babilonem śpiewać niebiosy i ziemia, i wszystko, co na nich jest, gdy z północy przyjdą nań pustoszy-ciele, mówi pan. jako babilon poraził onych pobitych izraelskich, tak z babilonu polegą pobici po wszystkiej ziemi. o którzyście uszli miecza, idźcie, nie stojcie! wspominajcie z daleka na pana, a jeruzalem niech wstępuje na serce wasze. rzeczcie: wstydzimy się, że słyszemy urąganie; hańba okryła twarzy nasze, bo cudzoziemcy wchodzą do świątń domu pańskiego. przetoż oto dni przychodzą, mówi pan, że nawiedzą ryte bałwany jego, a po wszystkiej ziemi jego zraniony stękać będzie. chociażby babilon wstąpił na niebo, i obwarował na wysokości moc swoją, przecie odemnie przyjdą pustoszy-ciele jego, mówi pan. głos wołania z babilonu, a starcie wielkie z ziemi chaldejskiej; bo pan babilon zburzy i wytraci z niego głos wielki, choćby huczały wały ich jako wody wielkie, i wydany był szum głosu ich. gdy nań, to jest na babilon, pustoszytel przyciągnie pojmani będą mocarze jego, pokruszone będą łuki ich; bo bóg nagrody, pan nagrodzi im sowicie; opoi książąt jego i mędrców jego, wodzów jego, i urzędników jego, i mocarzy jego, aby zasnęli snem wiecznym, a nie ocucili, mówi król, pan zastępów imię jego. tak mówi pan zastępów: mur babiloński szeroki do gruntu zburzony będzie, i bramy jego wysokie ogniem spalone będą, a ludzie darmo pracować będą, a narody przy ogniu pomdleją. toć jest

słowo, które rozkazał jeremiasz prorok sarajaszowi, synowi neryjasza, syna maasejaszowego, gdy odszedł od sedekijasza, króla judzkiego, do babilonu, roku czwartego królowania jego; (a sarajasz był księżciem w menucha.) gdy zapisał jeremiasz wszystko złe, które przyjąć miało na babilon, w księgi jedne, wszystkie temu, że je wytracisz, aby w niem nie mieszkał nikt, ani z ludzi ani z bydła, ale żeby było pustkami wiecznymi. a gdy do końca przeczytasz te księgi, przywiążesz do nich kamień, i wrzucisz je w pośród eufratesa, a rzeczesz: tak zatopiony będzie babilon, a nie powstanie więcej z tego złego, które ja nań przywiodę, choć ustawać będą. aż dotąd słowa jeremiaszowe.

52

dwadzieścia i jeden lat miał sedekijas, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w jerozalemie; a imię matki jego było chamutal, córka jeremiaszowa za lebnę; i czynił złość przed oczyma pańskimi według wszystkiego, co czynił joakim. albowiem się to stało dla rozniewiania pańskiego przeciwko jerozalemiowi i ludzi, iż ich odrzucił od twarzy swej. wtem zasię odstąpił sedekijas od króla babilońskiego. i stało się roku dziewiątego królestwa jego, miesiąca dziesiątego, dnia dziesiątego tegoż miesiąca, że przyciągnął nabuchodonozor, król babiloński, on i wszystko wojsko jego przeciwko jerozalemovi, i położył się obozem u niego, i porobił przeciwko niemu szanice w około. a tak było miasto oblężone aż do jedenastego roku króla sedekijasza. tedy miesiąca czwartego, dziewiątego dnia tegoż miesiąca, był wielki głód w mieście, i nie miał chleba lud onej ziemi. i przełamano mur miejski, a wszyscy ludzie rycerscy pouciekali, i wyszli z miasta w nocy drogą do bramy, która jest między dwoma murami podle ogrodu królewskiego; (ale chaldejczycy leżeli około miasta,) i poszli drogą ku pustyni. i gonilo wojsko chaldejskie króla, a doścignęli sedekijasza na polach u jerycha, a wszystko wojsko jego rozprzeczniło się od niego. a tak pojmannszy króla przywiedli go do króla babilońskiego do ryblaty w ziemi eamat, kędy o nim uczynił sąd. i pozabijał król babiloński synów sedekijasowych przed oczyma jego, także też wszystkich książąt judzkich pozabijał w ryblacie. a sedekijasza osłepiwszy i związawszy go łańcuchami miedzianemi, zawiódł go król babiloński do babilonu, i podał go do domu więzienia aż do śmierci jego. potem miesiąca piątego, dnia dziesiątego tegoż miesiąca, ten jest rok dziewiętnasty królowania nabuchodonozora, króla babilońskiego, przyciągnął nabuzardan, hetman żołnierski, który stawał przed królem babilońskim, do jerozalemu. i spalił dom pański, i dom królewski, i wszystkie domy jerozalemskie; owa wszystko budowanie kosztowne popalił ogniem. i wszystkie mury jerozalemskie, które było z onym hetmanem żołnierskim. a

z ubogich ludzi i z ostatku pospólstwa, które było pozostało w mieście i zbiegów, którzy byli zbiegli do króla babilońskiego, i inne pospólstwo przeniósł nabuzardan, hetman żołnierski. tylko z ubogich onej ziemi zostawił nabuzardan, hetman żołnierski, aby byli winiarzami i oraczami. nadto słupy miedziane, które były w domu pańskim, i podstawki, i morze miedziane, które było w domu pańskim, potłukli chaldejczycy, i przenieśli wszystkę miedź ich do babilonu; kotły też i łopaty, i naczyńia muzyczne, i miednice, i czasze, i wszystko naczynie miedziane, którem usługiwano, pobrali; nadto wiadra, i kadzielnice, i miednice, i garnce, i świeczniki, i czaszki, i kufle, co było złotego w złocie, a co było srebrnego w srebrze, pobral hetman żołnierski; słupy dwa, morze jedno, i wołów miedzianych dwanaście, które były pod podstawkami, które był sprawił król salomon w domu pańskim; nie było wagi miedzi onego wszystkiego naczynia. a z tych słupów osmańście łokci wwyż był słup jeden, a w miąższość jego cztery palce, a wewnątrz był dęty; a galka na nim miedziana, a wysokość galki jednej była na pięć łokci, siatka też i jabłka granatowe na galce w około wszystko miedziane; taki też był i drugi słup z jabłkami granatowemi; a było jabłek granatowych dziewięćdziesiąt i sześć po każdej stronie; wszystkich jabłek granatowych było po sto na siatce w około. wziął też hetman żołnierski sarajego, kapłana przedniego, i sofonijasza, kapłana wtórego po nim, i trzech stróżów progu. wziął też z miasta dworzanina niektórego, który był przełożonym nad ludem rycerskim, i siedmiu mężów z tych, którzy stawali przed królem, którzy się znaleźli w mieście, i pisarza przedniego wojskowego, który spisywał wojsko z ludu ziemi, i sześć zięsiąt mężów z ludu ziemi, którzy się znaleźli w mieście. wzięwszy ich tedy nabuzardan, hetman żołnierski, zawiódł ich do króla babilońskiego do ryblaty; i poblił ich król babiloński, a pomordował ich w ryblacie w ziemi emat. a tak przeniesiony jest juda z ziemi swojej. tenci jest lud, który zaprowadził nabuchodonozor roku siódmego: żydów trzy tysiące, i dwadzieścia i trzy. roku osmnastego nabuchodonozora, zaprowadził z jerozalemu dusz ośm set, trzydzieści i dwie. roku dwudziestego i trzeciego nabuchodonozora; zaprowadził nabuzardan, hetman żołnierski, z żydów dusz siedm set, czterdzieści i pięć; wszystkich dusz cztery tysiące i sześć set. trzydziestego i siódmego roku, po pojmaniu joachyna, króla judzkiego, dwunastego miesiąca, dwudziestego i piątego dnia tegoż miesiąca, wywyższył ewilmerodach, król babiloński, tego roku, gdy począł królować, głowę joachyna, króla judzkiego, uwol niwszy go z domu więzienia; i rozmawiał z nim łaskawie, i wystawił stolicę jego nad stolicę królów, którzy byli z nim w babilonie. odmienił też i odzienie, w którym był w więzieniu, i jadł chleb zawsze przed obliczem jego po wszystkie dni żywota swego. obrok też jemu naznaczony, obrok ustawiczny dawano mu od króla babilońskiego na każdy dzień aż do śmierci jego, po wszystkie dni żywota jego.

i stało się trzydziestego roku, miesiąca czwartego, piątego dnia tegoż miesiąca, gdy był w pośrodku pojmanych u rzeki chebar, że się otworzyły niebios, i widziałem widzenie boże. piątego dnia tegoż miesiąca, (ten jest rok piąty po zaprowadzeniu króla joachyna.) prawdziwie stało się słowo pańskie do ezechiela kapłana, syna buzwowego, w ziemi chaldejskiej u rzeki chebar, a była nad nim ręka pańska. i widziałem, a oto wiatr gwałtowny przychodził od północy, i obłok wielki, i ogień palący, a blask był około niego, a z pośrodku jego wynikała jakoby niejaka prędką światłość, z pośrodku, mówię, onego ognia. także z pośrodku jego ukazało się podobieństwo czworga zwierząt, których takowy był kształt: podobieństwo człowieka miały. a każde po cztery twarze, także po cztery skrzydła każde z nich miało; nogi ich były nogi proste, a stopa nóg ich jako stopa nogi cięlecej, a lśniały się właśnie jako miedź wypolerowana; ręce ludzkie były pod skrzydłami ich po czterech stronach ich, a twarze ich i skrzydła ich na czterech onych stronach; skrzydła ich spojone były jedno z drugim, nie obracały się, gdy chodzili, ale każde wprost na swą stronę chodziło. a podobieństwo twarzy ich takie: z przodu twarz ludzka a twarz lwia po prawej stronie każdego z nich, a twarz wołowa po lewej stronie wszystkich czworga, także twarz orlą z tyłu miało wszystko czworo z nich: a twarze ich i skrzydła ich były podniesione ku górze; każde zwierzę dwa skrzydła spajało z dwoma skrzydłami drugiego, a dwoma przykrywały ciało swoje; a każde z nich wprost na swą stronę chodziło; kędykolwiek duch chciał, aby szły, tam szły, nie obracały się, gdy chodzili. także podobieństwo onych zwierząt na wejrzniu było jako węgle w ogniu rozpalone, palące się jako pochodnie; ten ogień ustawicznie chodził między zwierzętami, a on ogień miał blask, z którego ognia wychodziła błyskawica. biegały też one zwierzęta, i wracały się jako prędkie błyskawice. a gdym się przypatrywał onym zwierzętom, a oto koło jedno było na ziemi przy zwierzętach u czterech twarzy każdego z nich; na wejrzniu były kół, i robota ich jako barwa kamienia tarsys, a podobieństwo było jednakie onych czterech kół, a były na wejrzniu i robota ich, jakoby było koło w pośrodku kola; mając iść na cztery strony swoje chodzili, a nie obracały się, gdy chodzili. dzwona taką wysokość miały, aż strach z nich pochodził; te dzwona w około wszystkich czterech kół pełne były oczów. a gdy chodziły zwierzęta, kola też chodziły podle nich; a gdy się podnosiły zwierzęta w górę od ziemi, podnosiły się i kola. gdziekolwiek chciał duch, aby szły, tam szły; gdzie mówię duch chciał, aby szły; a kola podnosiły się przed niemi, bo duch zwierząt był w kółach. gdy one szły, szły i kola, a gdy one stały, stały; a gdy się podniosły od ziemi, podniosły się też kola z niemi; bo duch zwierząt był w kółach. nad głowami zwierząt było podobieństwo rozpostarcia jako podobieństwo kryształu przezroczystego rozciągniętego nad głowami ich z wierzchu; a pod onem rozpostarciem skrzydła ich były podniesione, jedno z drugim spojone; każde miało dwa, któremi

się przykrywało, każde, mówię, miało dwa, któremi przykrywało ciało swoje. i słyszałem szum skrzydel ich, jako szum wód wielkich, jako szum wszechmocnego, gdy chodziły, i szum huku jako szum wojska; a gdy stały, spuszcili skrzydła swoje. a gdy stały i spuszczały skrzydła swoje, tedy był szum z wierzchu nad rozpostarciem, które było nad głową ich. a z wierzchu na rozpostarcie, które było nad głową ich, było podobieństwo stolicy na wejrzniu jako kamień szafirowy, a nad podobieństwem stolicy, na nim z wierzchu na wejrzniu jako osoba człowieka. i widziałem na wejrzniu jakoby prędką światłość, a wewnątrz w niej w około na wejrzniu jako ogień od biodr jego w górę; także też od biodr jego na dół widziałem na wejrzniu jako ogień, i blask około niego. jaka bywa tęcza na wejrzniu, która bywa na obłoku czasu deszczu, taki był na wejrzniu blask w około. toć było widzenie podobieństwa chwały pańskiej, które gdym widział, upadłem na oblicze swoje, i usłyszałem głos mówiącego.

2

i rzekł do mnie: synu człowieczy! stań na nogi twe, a będę mówił z tobą. i wstąpił w mię duch, gdy przemówił do mnie, a postawił mię na nogi moje, i słyszałem mówiącego do mnie; który rzekł do mnie: synu człowieczy! ja cię posyłam do synów izraelskich, do narodów odpornych, którzy mi się sprzeciwili; oni i ojcowie ich występowali przeciwko mnie aż prawie do dnia tego: do tych, mówię, synów niewstydlivej twarzy, i zatwardziałego serca ja cię posyłam, i rzeczesz im: tak mówi panujący pan. niech oni słuchają albo nie, gdyż domem odpornym są, przecież niech wiedzą, że prorok był w pośrodku ich. ale ty, synu człowieczy! nie bój się ich, ani się lękaj słów ich, że odporni a jako ciernie są przeciwko tobie, a że między niedźwiadkami mieszkasz; słów ich nie bój się, ani się twarzyć ich lękaj, przeto, że domem odpornym są. ale mów słowa moje do nich, niech oni słuchają albo nie, gdyż odpornymi są. lecz ty, synu człowieczy! słuchaj, co ja mówię do ciebie: nie bądź odporny, jako ten dom odporny; otwórz usta swe, a zjedz, coć dam. i widziałem, a oto ręka była wyzniona do mnie, a oto w niej zwinięte księgi, które rozwinął przedemną; a były popisane z przodu i z końca, a w nich były napisane narzekania, i wdychania i bieda.

3

i rzekł do mnie: synu człowieczy! co przed tobą jest, zjedz; zjedz te księgi, a idź i mów do domu izraelskiego. otworzyłem tedy usta swe, i dał mi zjeść one księgi, a mówił do mnie: synu człowieczy! nakarm brzuch twój, a wnętrzności twoje napełnij temi księgami, któreć daję. i zjadłem je, i były w ustach moich słodkie jako miód. zatem rzekł do mnie: synu człowieczy! idź a wnijdź do domu izraelskiego, i mów słowy moimi do nich. bo cię nie do ludu nieznanomej mowy, albo trudnego języka posyłam, ale do domu izraelskiego; nie do wielu nar-

odów nieznanemu mowy, i trudnego języka, których-
byś słów nie rozumiał, którzy jednak, gdybym cię
do nich posłał, usłuchaliby cię. lecz dom izraelski nie
będzie cię chciał usłuchać, ponieważ mnie samego
usłuchać nie chcą; bo wszystek dom izraelski jest
twardego czoła i zatwardzonego serca. ale otom
uczynił twarz twoją twardą przeciwko twarzy ich, a
czoło twe twarde przeciwko czołu ich. uczynilem
czoło twe jako dyament, i twardsze nad skalę; nie
bóje się ich, ani się lękał twarzy ich, przeto, że są
domem odpornym. i rzekł do mnie: synu człowieczy!
wszystkie słowa moje, które mówić będę do ciebie,
przyjmij do serca twego, a słuchaj uszama twemi.
idź a wniknij do pojmanych, do synów ludu twego,
i mów do nich, a powiedz im: tak mówi panujący
pan, niech oni słuchają, albo nie. tedy mię duch pod-
niósł, i słyszałem za sobą głos grzmotu wielkiego:
błogosławiona niech będzie chwala pańska z miejsca
swego; i szum skrzydeł onych zwierząt, które się
naspół dotykały, i głos kół naprzeciwko nim, i głos
grzmotu wielkiego. a duch podniósł mię i wzię-
ł mię. i odszedłem z gorzkością w rozgniewa-
niu ducha mego; ale ręka pańska nademną mocna
była. i przyszedłem do pojmanych do telabib, którzy
mieszkał przy rzece chebar, i siedłem gdzie oni
mieszkałi, a siedziałem tam siedm dni w pośrodku
ich, zdumiewały się. a gdy minęło siedm dni, było
słowo pańskie do mnie mówiące: synu człowieczy!
dałem cię stróżem domowi izraelskiemu, abyś słysząc
słowo z ust moich napomniiał ich odemnie. gdy-
bym ja rzekł niepobożnemu: śmiercią umrzesz, a nie
napomniiałbyś go, i nie mówiłbyś, abyś go odwiódł
od niebożnej drogi jego, tak, żebyś go przy żywocie
zachował, tedy onci niebożni w nieprawości swojej
umrze; ale krwi jego z ręki twojej szukać będę. lecz
jeżlibyś ty napomniiał niebożnego, a nie odwróciłbyś
się od niebożności swej, i od drogi swej niebożnej,
tedy onci w nieprawości swojej umrze; ale ty duszę
swoją wybawisz. także jeżlibyś się odwrócił spraw-
iedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniłby niepra-
wość, a jabym położył zawadę przed nim, i takby
umarł, a tybys go nie napomniiał: w grzechu swym
umrze, a nie przyjdą na pamięć sprawiedliwości jego,
które czynił, lecz krwi jego z ręki twojej szukać
będę. ale jeżlibyś ty napomniiał sprawiedliwego, aby
nie zgorszył ten sprawiedliwy, i nie grzeszyłby, za-
iste żyć będzie, bo napomnienie przyjął, a ty duszę
swoją wybawisz. i była tam nademną ręka pańska,
i rzekł do mnie: wstaw się wyjdź w pole, a tam się
z tobą rozmówię. a tak wstawszy szedłem w pole,
a oto chwala pańska stała tam, jako chwala, którąm
widział u rzeki chebar, i upadłem na oblicze moje.
tedy duch wstąpił w mię, a postawiwszy mię na nogi
moje mówił do mnie, i rzekł mi: wniknij, zamknij
się w domu swym. bo oto na cię, synu człowieczy!
włożą powrozy, i zwiążą cię niemi, a nie będziesz
mógł wynieść między nich. a ja uczynię, że język twój
przylgnie do podniebienia twego, i będziesz niemy,
a nie będziesz im mężem strofującym, przeto, że są
domem odpornym. ale gdy z tobą mówić będę, ot-
worzę usta twoje; tedy rzeczesz do nich: tak mówi
panujący pan: kto chce słuchać, niech słucha, a kto
nie chce, niech nie słucha, gdyż domem odpornym

są.

4

a ty, synu człowieczy! weźmij sobie cegłę, a położy-
wszy ją przed sobą, wyrwij na niej miasto jerozalem;
i sporządź na niej oblężenie, i zbuduj na niej sza-
ńce, i usyp na niej wał, a postaw na niej wojska, i
zasadź na niej tarany w okolo; potem weźmij sobie
panew żelazną, i postaw ją miasto muru żelaznego
między sobą a między miastem, a obróć twarz swoją
przeciwko niemu, niech będzie oblężone, a oblęsz
je. to będzie znakiem domowi izraelskiemu; a ty
układź się na lewy bok twój, a włóż nań niepra-
wość domu izraelskiego; jak wiele dni leżeć będziesz
na nim, tak długo poniesiesz nieprawość ich. a ja
tobie dam lata nieprawości ich według liczby dni,
to jest trzy sta i dziewięćdziesiąt dni, tak długo
poniesiesz nieprawość domu izraelskiego. a gdy
je wypełnisz, układasz się powtórę na prawy bok
twój, a poniesiesz nieprawość domu judzkiego przez
czterdzieści dni; dzień za rok, dzień, mówię, za
rok daję tobie. tak tedy obróć twarz swoją prze-
ciwko oblężeniu jerozalem, ramię swoje wysmuknij,
a prorokuj przeciwko niemu. a oto kładę na cię
powrozy, abyś się nie obrócił z jednego boku na
drugi, dokąd nie wypełnisz dni oblężenia swego.
przeto nabierz sobie pszenicy, i jęczmienia, i bobu,
i soczewicy, i prosa, i wiki, a włóż to do jednego naczyn-
ia, i uczyni sobie z tego pokarm, według liczby dni,
których leżeć będziesz na boku swym, to jest, przez
trzysta i dziewięćdziesiąt dni jeść go będziesz. a ta
waga będzie pokarmu twego, który jeść będziesz, mi-
anowicie dwadzieścia syków na dzień, od czasu aż
do czasu jeść go będziesz. także wodę pod miarą
pić będziesz; szóstą część hynu od czasu do czasu
pić będziesz. a podłomyk jęczmienny, który jeść
będziesz, ten przy lajnach człowieczych upieczesz
przed oczyma ich. i rzekł pan: tak będą jeść synowie
izraelscy chleb swój plugawy dla pogan, których tam
zgrupował; i rzekłem: ach panujący panie! oto dusza
moja nie jest splugawiona zdechliną, a tego, co zwier-
z rozszarpał, nie jadłem od dzieciństwa mego aż dotąd,
i nie wchodziło do ust moich żadne mięso obrzydłe.
ale on rzekł do mnie: oto daję ci lajna wolowe
iasto lajen człowieczych, abyś sobie przy nich napiekl
chleba. zatem rzekł do mnie: synu człowieczy! oto ja
złamię łaskę chleba w jerozalemie, tak, że chleb pod
wagę jeść będą, i to z fraskunkiem, także wodę pod
miarą pić będą, i to z zdumieniem; aby niedostatek
mając chleba i wody, zdumiewał się każdy z nich, i
uwiądl w nieprawościach swoich.

5

potem ty, synu człowieczy! weźmij sobie nóż ostry,
to jest brzytwę barwierską, weźmij ją sobie, a ogół
nią głowę swoją i brodę swoją; potem weźmij sobie
wagę, i rozdziel je. jedną trzecią część ogniem spal
w pośrodku miasta, gdy się wypełnią dni oblężenia; potem
wziąwszy drugą trzecią część, posiekaj mieczem
około niego, a ostatnią trzecią część roztrząśnij na

wiatr; bo miecza dobędę za nimi. a wszakże weźmij z nich jaką trochę, i zawiąż w kraje szaty twojej. a i z tych jeszcze wzięwszy wrzucę je w pośrodek ognia, i spal je w ogniu, skąd wynijdzie ogień na wszystkich dom izraelski. tak mówi panujący pan: toć jest jerozalem, którym postawił w pośrodku pogan, a zewsząd otoczył krainami; ale odmieniło sądy moje w niebożność, bardziej niż poganie, a ustawy moje bardziej niż inne krainy, które są około niego; bo sądami moimi pogardzili, i w ustawach moich nie chodzili. przetoż tak mówi panujący pan: dlatego, żeście pogaństwo grzechami przewyższyli, które jest około was, a w ustawach moich nie chodziliście, i sądów moich nie zachowaliście, nawet ani tak jako poganie, którzy są około was, sąduście nie czynili; przetoż tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie, otom ja, i wykonam w pośrodku ciebie sądy przed oczyma pogan; bo uczynię przy tobie to, czegoś pierwiej nie uczynił, i czegoś napotem nie uczynię dla wszystkich obrzydliwości twoich, tak, że ojcowie jeść będą synów w pośrodku ciebie, a synowie jeść będą ojców swoich; i wykonam sądy przeciwko tobie, a rozprósze wszystkie ostatki twoje na wszystkie strony. przetoż jako żyję ja, mówi panujący pan: ponieważż ty świątynię moję splugawiło wszelakimi nieczystościami twojemi, i wszelakimi obrzydliwościami twemi, i ja cię też podam w lekkość, a nie sfolguję oko moje, ani się zlituję. trzecia część z ciebie morem pomrze i głodem wyginie w pośrodku ciebie, a druga trzecia część od miecza padnie około ciebie, a trzecia ostatnią część na wszystkie strony rozprósze, i miecza dobędę za nimi. a tak się do końca wyleje zapalczywość moja, i natrę popędlivością swoję na nich, i ucieszę się, i doznaję, że ja pan, którym to wyrzekł w zapalczywości mojej, gdy wypełnię gniew swój nad nimi. a podam cię w spustoszenie i w pohańbienie narodom, które są około ciebie, przed oczyma każdego mijającego. a tak będziesz na hańbę, na pośmiejch, na srogi przykład i na zdumienie narodom, które są około ciebie, gdy wykonam przeciwko tobie sądy w popędlivości i w gniewie i w srogiem zagniewaniu. ja pan mówilem, gdy wypuszczę srogie strzały głodu na zgubę waszę, które wypuszczę, abym was wygubił, a głód zgromadzę przeciwko wam, i złamię wam łaskę chleba. posłę zaiste na was głód, i zwierzęta okrutne, które cię sierocą; i mór i krew przyjdzie na cię, gdy na cię miecz przywiodę. ja pan mówilem.

6

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz twoję ku góróm izraelskim, a prorokuj przeciwko nim, i rzecz: góry izraelskie! słuchajcie słowa panującego pana. tak mówi panujący pan góróm i pagórkóm, strumieniom i dolinom: oto ja, i przywiodę na was miecz, i pokażę wyżyny wasze. a tak spustoszone będą ołtarze wasze, i zdruzgotane będą słoneczne obrazy wasze, a porozrzucam pobitych waszych przed plugawymi bałwanami waszemi. położę też trupy synów izraelskich przed plugawymi bałwanami ich, a rozrzucę kości wasze około ołtarzów waszych. po wszystkich mieszka-

niach waszych miasta spustoszone będą, i wyżyny spustoszeją, tak, iż będą skażone i rozwalone ołtarze wasze, zdruzgotane będą, i ustana plugawe bałwany wasze, a będą podrąbane słoneczne obrazy wasze, a tak wygładzone będą dzieła wasze. i padnie zraniony w pośrodku was, a poznać, że ja pan. wszakże z was niektórych pozostawię, którzyby uszli miecza między poganami, gdy rozproszeni będziecie po ziemiach. i wspomnę na mię, którzy z was zachowani będą między narodami, u których będą w pojmaniu, że umolewał nad sercem ich wszeteczność, które odstąpiło odemnie, i nad oczyma ich, które nierząd plodziły, chodząc za plugawymi bałwanami swojemi: i omierzną sami sobie dla złości, które czynili we wszystkich obrzydliwościach swoich. i poznają, że ja pan, a iżem nie darmo mówił, że na nich to złe przywiodę. tak mówi panujący pan: klasnij ręką twoją, a tąpnij nogą twoją, i mów: niestetyż na wszystkie złe obrzydliwości domu izraelskiego; bo od miecza, od głodu, od morowego powietrza polegą. ten, co będzie daleko, morem umrze, a ten, co blisko, od miecza polegnie, a ten, co zostanie, i obłożony, od głodu umrze; a tak wykonam popędlivość moję nad nimi. tedy poznać, że ja pan, gdy będą pobici ich leżeli w pośrodku plugawych bałwanów ich, i około ołtarzów ich, na każdym pagórkú wysokim, po wszystkich wierzchołkach gór, i pod każdym drzewem zielonem, i pod każdym dębem krzewistym, na któremkolwiek miejscu sprawowali wonność wdzięczną wszystkim plugawym bałwanom swoim. bo rękę swoję wyciągnę przeciwko nim, i uczynię tę ziemię spustoszoną i bardziej spustoszoną niż pustynię dyblat, we wszystkich mieszkaniach ich. a tak poznają, że ja pan.

7

potem stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: słuchaj ty, synu człowieczy: tak mówi panujący pan o ziemi izraelskiej: koniec, koniec przyszedł na wszystkie cztery strony ziemi. teraz przyjdzie koniec na cię; posłę na cię popędlivość moję, i będę cię sądził według dróg twoich, i zwalę na cię wszystkie obrzydliwości twoje. a nie sfolguję oko moje, i nie zmiłuję się, ale drogi twoje zwalę na cię, a obrzydliwości twoje będą w pośrodku ciebie, i poznać, że ja pan. tak mówi panujący pan: utraπienie jedno, oto utraπienie strasne przychodzi; koniec przychodzi, przychodzi koniec, ocknął się przeciwko tobie, oto przychodzi. przychodzi prędki poranek na cię, o obywatelu ziemi! przychodzi ten czas, przybliża się ten dzień grzmotu, a nie głosu rozlegającego się po górach. już prędko, już wyleję gniew mój na cię, a wykonam zapalczywość moję nad tobą, a osądzę cię według dróg twoich, i włożę na cię wszystkie obrzydliwości twoje. nie sfolguję zaiste oko moje, ani się zlituję, ale według dróg twoich nagrodzę, i obrzydliwości twoje w pośrodku ciebie będą; a tak poznać, że ja pan, który biję. oto ten dzień, oto przyszedł; przyszedł prędki poranek, zakwitnęła różga, wybija się pycha. okrucieństwo wyrosło w różgę niebożności; nie zostanie z nich nic, ani z

mnóstwa ich, ani z huku ich, i nie będzie żadnego narzekania nad nimi. idzie czas, przybliża się dzień. kto kupi, nie będzie się weselił, a kto sprzeda, nie będzie żałował; bo popędlivość przyjdzie na wszystko mnóstwo jej. bo kto sprzedał, nie wróci się do rzeczy sprzedanej choćby jeszcze między żyjącymi był żywot ich; ponieważ widzenie na wszystko mnóstwo jej nie wróci się, a żaden w nieprawości żywota swego nie zmocni się. trąbić będą w trąbę, i wszystko przygotowują, jednak nie będzie kto miał iść na wojnę; bo popędlivość moja obłąka się na wszystko mnóstwo jej. miecz zewnątrz, a mór i głód będzie wewnątrz; kto będzie na polu, od miecza umrze; a kto w mieście, głód i mór go pożre. a którzy z nich uciekną, ci będą na górach jako gołębicę w dolinie; wszyscy będą narzekali, każdy nad nieprawością swoją. wszystkie ręce osłabiają, i wszystkie się kolana rozplną jako woda. i obloką się w wory, i okryje ich strach, i na wszelkiej twarzy będzie wstyd, i na wszystkich głowach ich łysina. srebro swoje po ulicach rozrzuca, a złoto ich będzie jako nieczystość; srebro ich i złoto ich nie będzie ich mogło wybacić w dzień popędlivości pańskiej; nie nasyca duszy swojej, i wnętrzności swych nie napelnia, przeto, że im jest ku obrażeniu nieprawość ich; a iż w sławie ozdoby swojej, którą na chwałę swoją bóg wystawił, obrazów obrzydliwości swoich i sprośności swoich naczynili, przetożem im je w nieczystość obrócić; i podam je w ręce cudzoziemców na rozchwycenie, i niebożnych w ziemi na łup, którzy ją splugawią; odwrócę też twarz moją od nich, a zgwałcą świątynię moją, a wnijdą do niej rozbójnicy, i splugawią ją. uczyni łańcuch; bo ziemia pełna jest krwawych sądów, a miasto pełne jest krzywd. przetoż najgorszych z pogan przywiodę, aby posiedli domy ich; i uczynię wstręt pysze mocarzów, a splugawieni będą, którzy je poświęcają. zginienie przyszło; przetoż szukać będą pokoju, ale go nie będzie. ucisk za uciskiem przyjdzie, a wieść za wieścią przypadnie; i będą szukać widzenia od proroka! ale zakon zginie od kapłana, a rada od starców. król płakać będzie, a książę w smutek obleczone będzie, a ręce ludu w ziemi przestraszone będą. według drogi ich uczynię im, i według sądów ich osądzę ich, i poznają, żem ja pan.

8

i stało się roku szóstego, piątego dnia, szóstego miesiąca, gdy siedział w domu swym, a starsi judzcy siedzieli przedemną, tedy tam przypadła na mię ręka panującego pana. i widziałem, a oto podobieństwo na wejrzeniu jako ogień; od biódr jego na dół jako ogień, a od biodr jego w górę na wejrzeniu jako blask, i niby prędką światłość. tedy sięgnąwszy podobieństwo ręki, uchwycił mię za kędzierze głowy mojej, i podniósł mię duch między ziemią i między niebem, a przywiódł mię do jerozalemu w widzeniach bożych, do wejścia bramy wewnętrznej, która patrzy ku północy, gdzie była stolica bałwana do gorliwości i zapalczywości pobudzająca. a oto tam była chwała boga izraelskiego na wejrzeniu jako ona, którąm widział na polu. i rzekł do mnie: synu człowieczy! teraz podnieś oczy swe ku drodze na

północy; a tak podniosłem oczy swe ku drodze na północy, a oto na północy był u bramy ołtarzowej on bałwan pobudzający do gorliwości w samem prawie wejściu. wtem mi rzekł: synu człowieczy! widziszże ty, co ci czynią, obrzydliwości wielkie, które tu czyni dom izraelski? tak, że się oddalił muszę od świątynicy mojej; ale obróciwszy się ujrzysz obrzydliwości jeszcze większe. i przywiódł mię do drzwi sieni, gdzie ujrzał, a oto dziura jedna była w ścianie. i rzekł do mnie: synu człowieczy! przekop teraz tę ścianę: i przekopałem ścianę, a oto drzwi jedne. i rzekł do mnie: wnijdź, a obacz te złe obrzydliwości, które tu oni czynią. przetoż wszedłszy ujrzałem, a oto wszelakie podobieństwa plażu, i zwierząt obrzydłych, i wszelakich plugawych bałwanów domu izraelskiego wyrte były na ścianie wszędy w okolo. a siedm dziesiąt mężów starszych z domu izraelskiego, z jazaniaszem, synem safanowym, stojącym w pośród nich, stali przed nimi, mając każdy kadzielnicę swoją w ręce swej, tak, że gęsty obłok kadzenia w górę wstępował. i rzekł do mnie: a widziałeś, synu człowieczy! co starsi domu izraelskiego w ciemności czynią, każdy w pokojach swoich malowanych? bo mówią: nie widzi nas pan, opuścił pan tę ziemię. znowu rzekł do mnie: jeszcze obróciwszy się ujrzysz obrzydliwości większe, które oni czynią. i przywiódł mię do wrót bramy domu pańskiego, która jest na północy, a oto tam niewiasty siedziały, płacząc tammasa; i rzekł mi: a widziałeś, synu człowieczy? ale obróciwszy się ujrzysz jeszcze większe obrzydliwości, niżeli te. tedy mię wprowadził do wewnętrznej sieni domu pańskiego, a oto u drzwi kościoła pańskiego między przysionkim i ołtarzem było dwadzieścia i pięć mężów, których tyły były obrócone ku kościołowi pańskiemu, a twarze ich na wschód, którzy się klaniali przeciwko wschodowi słońca. i rzekł mi: a widziałeś, synu człowieczy? izali to lekka rzecz jest domowi judzkiemu, czynić takie obrzydliwości, jakie tu czynią? bo napelnivszy ziemię nieprawością, obrócili się, aby mię drażnili, a oto przykładają latorośl winną do nosów swoich. przetoż i ja postąpię z nimi wedłu zapalczywości; oko moje nie sfolguje ani się zmiłuje; i będą wołać do uszów moich głosem wielkim, a nie wysłucham ich.

9

potem zawołał, gdzie ujrzałem, głosem wielkim, mówiąc: hetmani, nastąpcie na to miasto, mając każdy broń swoją ku zabijaniu w ręce swej. a oto sześć mężów przyszło drogą ku bramie wyższej, która patrzy na północy, i miał każdy broń swoją ku wytraceniu w ręce swej; ale każdy jeden był w pośród nich odziany szatą lnianą, a kalamarz pisarski przy biodrach jego; i przyszedłszy stanęli u ołtarza miedzanego. a chwała boga izraelskiego zstąpiła była z cherubina, na którym była, do progu domu, i zawołała na męża onego odzianego szatą lnianą, przy którego biodrach był kalamarz pisarski. i rzekł pan do niego: przejdź przez pośrodek miasta, przez pośrodek jerozalemu, a uczyni znak na czołach mężów, którzy wzdychają i narzekają nad wszystkimi obrzydliwościami, które się dzieją w pośród

niego. a onym rzekł, gdzieś ja słyszał: idźcie po mieście za nim; a zabijajcie; niech nie folguje oko wasze, ani się zmiłujcie. starca, młodzieńca, i pannę, i maluczkich, i niewiasty wybijcie do szczeru; ale do żadnego męża, na którymby był znak, nie przystępujcie, od świątyni mojej poczniecie. a tak poczęli od onych mężów starszych, którzy byli przed domem pańskim; (bo im był rzekł: spługawcie ten dom, a napełnijcie sieni pobitymi; idźcież.) a wyszedłszy zabijali w mieście. a gdy ich pozabijali, a jam pozostał, tedy padł na oblicze moje, i zawolałem a rzekłem: ach panujący panie! izali ty wytracisz wszystek ostatek izraelski, wyluwając popędlliwość swoją na jerozalem? i rzekł do mnie: nieprawość domu izraelskiego i judzkiego nader jest bardzo wielka, i napełniona jest ziemia krwią, a miasto pełne jest przewrotności; bo mówili: pan tę ziemię opuścił, a pan nie widzi nas. przetoż i ja też uczynię, nie sfolguje oko moje, ani się zmiłuję, drogę ich na głowę ich obróć. a oto mąż on odziany szatą lnianą, przy którego biodrach był kalamarz, oznajmił to mówiąc: uczynilem tak, jakoś mi rozkazał.

10

i widziałem; a oto na rozpostarcu, które było nad głową cherubinów, jakoby kamień szafirowy, na wejściu jako podobieństwo stolicy, ukazało się nad nimi. tedy rzekł do onego męża odzianego szatą lnianą, mówiąc: wnijdź między koła pod cherubinów, a napełń ręce swe węglem ognistym z pośród cherubinów, i rozrzuć po mieście. i wszedł przed oczyma memi. (a cherubowie stali po prawej stronie domu, gdy wchodził on mąż, a obłok napełnił sień wewnętrzną. bo gdy się była podniosła chwała pańska z cherubinów, ku progowi domu, tedy napełniony był dom obłokiem, a sień napełniona była jasnością chwały pańskiej; a szum skrzydeł cherubinów słyszany był aż do sieni zewnętrznej, jako głos boga wszechmocnego, gdy mówi.) gdy tedy rozkazał onemu mężowi odzianemu w szatę lnianą, mówiąc: weźmij ognia z pośrodku kół, z pośrodku cherubinów: wszedł i stanął podle kół. tedy wyciągnął cherubin jeden rękę swą w pośród cherubinów do onego ognia, który był w pośrodku cherubinów, a wzięwszy podał go w rękę onego odzianego szatą lnianą, który wzięwszy go wyszedł. bo się ukazało na onych cherubinach podobieństwo ręki człowieczej pod skrzydłami ich. potem wejrział, a oto cztery koła podle cherubinów, koło jedno podle jednego cherubina, a tak każde koło podle każdego cherubina, a podobieństwo kół jako barwa kaniaenia tarsys; a na wejściu miały jednakie podobieństwa one koła, jakoby było koło w pośrodku koła. gdy chodziły, na cztery strony swoje chodziły; nie uchylały się, gdy szły, ale do onego miejsca, do którego się wódz obracał, za nim szły; nie uchylały się, gdy szły. a wszystko ciało ich, i grzbiety ich, i ręce ich, i skrzydła ich, także i koła pełne były oczów około onych samych czterech, i kół ich. a koła one nazwał okręgami, gdzieś ja słyszał. a każde zwierzę miało cztery twarze; twarz pierwsza była twarz cherubinowa, druga twarz była twarz człowiecza, trzecia była twarz lwia, a czwarta

była twarz orla. i podnieśli się cherubinowie. toć są one zwierzęta, którem widział nad rzeką chebar. a gdy chodzili cherubinowie, chodziły i koła podle nich; a gdy ponosili cherubinowie skrzydła swoje, aby się wzbili od ziemi, nie odwracały się też koła od nich. gdy oni stali, stały, a gdy się ponosili, podnosiły się też z nimi; bo duch zwierząt był w nich. i odeszła chwała pańska od progu domu, i stanęła nad cherubinami. gdy podnieśli cherubinowie skrzydła swoje, a wzbili się od ziemi przed oczyma mojemu odchodząc, a koła przeciwko nim, i stanęły w wejściu bramy domu pańskiego wschodniej, tedy chwała boga izraelskiego z wierzchu nad nimi była. toć są one zwierzęta, którem widział pod bogiem izraelskim nad rzeką chebar; i poznałem, iż to byli cherubinowie. po cztery twarze miał każdy z nich, i po cztery skrzydła każdy z nich, a podobieństwo rąk ludzkich pod skrzydłami ich. a podobieństwo twarzy ich było jako twarz, którem widział u rzeki chebar; także i oblicze ich także było, i oni sami; każdy z nich prosto ku swej stronie chodził.

11

i podniósł mię duch, a przywiódł mię do bramy domu pańskiego wschodniej, która patrzy na wschód słońca; a oto w wejściu onej bramy było dwadzieścia i pięć mężów, między którymi widziałem jazaniasza, syna assurowego, i pelatjasza, syna banajaszowego, książąt ludu; tedy mi rzekł: synu człowieczy! onić to są mężowie, którzy zamyślają o nieprawości, a radzą złą radę w tem mieście, mówiąc: nie budujmy domów blisko; boby tak miasto było kotłem, a my mięsem. dlatego prorokuj przeciwko nim, prorokuj, synu człowieczy! tedy przypała na mię duch pański, i rzekł do mnie: mów: tak mówi pan: takeście mówili, domie izraelski! bo co wam kolwiek przychodzi na myśl, to ja znam; wielkieście mnóstwo pobili w tem mieście, a napełniście ulice jego pobitymi. dlatego tak mówi panujący pan: którzy są pobici od was, którzyście składali w pośrodku jego, oni są mięsem, a miasto kotłem; ale was wywiodą z pośrodku jego. baliście się miecza; ale miecz przywiodę na was, mówi panujący pan. a wywiodę was z pośrodku jego, a podam was w ręce obcych, i wykonam nad wami sądy. od miecza położenie, na granicach izraelskich osądzę was, i dowiecie się, że ja pan. miasto nie będzie wam kotłem, ani wy będziecie w pośrodku jego mięsem; na granicach izraelskich osądzę was, i dowiecie się, że ja pan; ponieważście w ustawach moich nie chodzili, a sądów moich nie czynili, aleście według sądów tych narodów, którzy około was są, czynili. a gdym prorokował, tedy pelatjasz, syn banajaszowy, umarł: dlatego upadłem na twarz moją, a wolając głosem wielkim, rzekłem: ach, panujący panie! do gruntu wygładzisz ostatki izraelskie. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! bracia twoi, bracia twoi, powinowaci twoi, i wszystkich dom izraelski, wszystkie mówię dom, cię są, którym mówili obywatela jerozalemscy: oddalcie się od pana; namci dana jest ta ziemia w osiadłość. przetoż mów: tak mówi panujący pan: chociażem ich daleko za-

gnał między narody, i chociażem ich rozproszył po ziemiach, wszakże będę im świątynią i przez ten mały czas w ziemiach, do których przyjdą. przetoż mów: tak mówi panujący pan: zgromadzę was z narodów, a zbiorę was z ziemi, do którychcieście rozproszeni, i dam wam ziemię izraelską. i wnijdą tam, a zniosą wszystkie splugawienia jej, i wszystkie jej obrzydliwości z niej. bo im dam serce jedno, i ducha nowego dam do wnętrzości waszych, i odejmę sece kamienne z ciała ich, a dam im serce mięsiste, aby w ustawach moich chodzili, a sądów moich strzegli, i czynili je; i będą ludem moim, a ja będę bogiem ich. ale którychby serce chodziło za żądzami plugawstw swoich, i obrzydliwości swoich, tych drogę obróć na głowy ich, mówi panujący pan. tedy podnieśli cherubinowie skrzydła swoje, i koła z nimi, a chwała boga izraelskiego była nad nimi z wierzchu. i odeszła chwała pańska z pośrodku miasta, a stanęła na górze, która jest na wschód miasta. a duch podniósł mię, i zaś mię przywiódł do ziemi chaldejskiej do pojmanych, w widzeniu w duchu bożym. i odeszło odemnie widzenie, którem widział. i mówilem do pojmanych te wszystkie rzeczy pańskie, które mi ukazał.

12

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! ty w pośrodku domu odpornego mieszkasz, którzy mają oczy, aby widzieli, a nie widzą, uszy mają, aby słyszeli, a nie słyszą; przeto, że domem odpornym są. ty tedy, synu człowieczy! spraw sobie sprzęt przeprowadzenia, a przeprowadzaj się we dnie przed oczyma ich, a przeprowadzaj się z miejsca swego na miejsce inne przed oczyma ich, aza wždy obaczą, acz domem odpornym są. i wyniesiesz sprzęt swój, jako sprzęt przeprowadzenia, we dnie przed oczyma ich; a sam wynijdź w wieczór przed oczyma ich, jako wychodzą, którzy się przeprowadzają. przed oczyma ich przekop sobie mur, a wynieś przezeń sprzęt twój. przed oczyma ich na ramionach nieś, z zmierzkiem wynieś, twarz swoją zakryj, a nie patrz na ziemię; bom cię dał za dziw domowi izraelskiemu. i uczynilem tak, jako mi rozkazano; sprzęt mój wyniosłem jako sprzęt prowadzącego się we dnie, a w wieczór przekopałem sobie mur ręką; z zmierzkiem wyniosłem go na ramieniu niosąc przed oczyma ich. znowu stało się słowo pańskie do mnie rano, mówiąc: synu człowieczy! izali nie rzekł do ciebie dom izraelski, dom ten odporny: cóż to czynisz? rzeczyć im, tak mówi panujący pan: na księża, którzy jest w jerozalemie, ściąga się to brzemię, i na wszystkich dom izraelski, którzy są w pośród jego. rzeczyć do nich: jam jest dziwem waszym; jakom uczynił, tak się im stanie; przeprowadzaj się, i w niewolę pójdą. a księżu, który jest w pośrodku nich, na ramieniu poniesie sprzęt swój z zmierzkiem, i wynijdzie; mur przekopią, aby go wywiedli przezeń; twarz swoją zakryją, tak, że nie będzie widział ziemi okiem swoim. bo rozciągnę nań sieć swoją, i pojmany będzie niewodem moim, i przywiode go do babilonu, do ziemi chaldejskiej,

a tej nie ogląda, i tam umrze. także też wszystkich, którzy są około niego, pomoc jego, i wszystkie hufy jego rozproszę na wszystkie strony, i miecza dobędę za nimi; i poznają, że ja pan, gdy ich rozproszę między narody, i rozwieję ich po ziemiach. jednak zostawię z nich trochę mężów po mieczu, po głodzie i po morze, aby opowiadali wszystkie obrzydliwości swe między narodami, do których wnijdą, i poznają, że ja pan. znowu stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! chleb swój z strachem jedz i wodę twoją z drżeniem i z smutkiem pij, a rzecz do ludu tej ziemi: tak mówi panujący pan o tych, którzy mieszkają w jerozalemie, o ziemi izraelskiej: chleb swój z smutkiem jeść, a wodę swą z trwogą pić będą, aby była ziemia jego złupiona z dostatków swoich dla bezprawia wszystkich mieszkających w niej; także miasta, w których mieszkają, spustoszone będą, i ziemia spustoszeje; i dowiecie się, że ja pan. stało się zaś słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! cóż to za przypowieść u was o ziemi izraelskiej, iż mówicie: przedłużać się dni, a z tego widzenia nic nie będzie? przetoż mów do nich: tak mówi panujący pan: sprawię ja to, iż ustanie ta przypowieść, a nie będą używać tej przypowieści więcej w izraelu; powiedz im: i owszem, przybliży się te dni, i spełnienie wszelkiego widzenia. bo nie będzie więcej żadnego marnego widzenia, ani wieszczby pochlebcy w pośrodku domu izraelskiego. przeto, że ja pan mówić będę, a którekolwiek słowo wyrzekę, stanie się; nie pójdzie w długą, ale za dni waszych, domie odporny! wyrzekę słowo, i wypełnię je, mówi panujący pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! oto dom izraelski mówią: to widzenie, które ten widzi, odwlecze się na wiele dni, a o dalekich czasach ten prorokuje; przeto im rzecz: tak mówi panujący pan: nie pójdziesz w długą żadne słowo moje; ale słowo, które wyrzekę, stanie się, mówi panujący pan.

13

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! prorokuj przeciw prorokom izraelskim, którzy prorokują, a rzecz prorokującym z serca swego: słuchajcie słowa pańskiego. tak mówi panujący pan: biada prorokom głupim, którzy idą za duchem swoim, choć nic nie widzieli! izraelu! prorocy twoi są jako liszki na puszczy. nie wstępujcie na przerwane miejsca, ani grodzie płotu około domu izraelskiego, żeby się mógł ostać w bitwie w dzień pański. widzą marność i wieszczbę kłamliwą; powiadają: pan mówi, choć ich pan nie posłał; i cieszą lud, aby tylko utwierdzili słowo swe. izali widzenia marnego nie widzicie, a wieszczby kłamliwej nie opowiadacie? i mówicie: pan mówił, chociażem ja nie mówił. przetoż tak mówi panujący pan: ponieważ mówicie marność, a widzicie kłamstwo, przetoż oto ja jestem przeciwko wam, mówi panujący pan. bo ręka moja będzie przeciwko prorokom, którzy widzą marność, a opowiadają kłamstwo; w zgromadzeniu ludu mego nie będą, a w poczet domu izraelskiego nie będą wpisani, i do ziemi izraelskiej nie wnijdą; a dowiecie się,

żem ja panujący pan. przeto, przeto mówię, że w błąd wprowadzili lud mój, mówiąc: pokój, choć nie było pokoju; jeden zaiste zbudował ścianę glinianą, drudzy ją tynkowali wapnem nieczynionem. mówże do tych, którzy ją tynkują wapnem nieczynionem: upadnie to, przyjdzie deszcz gwałtowny, a wy, kamienie gradowe! spadniecie, i wiatr wichrowaty rozwali ją. a oto gdy upadnie ona ściana, izali wam nie rzeką: gdzież jest ono tynkowanie, któreście tynkowali? przetoż tak mówi panujący pan! rozwalę ją, mówię, wiatrem wichrowatym w zapalczywości mojej, i deszcz gwałtowny w popędliwości mojej przyjdzie, a kamienie gradowe w rozgniewaniu mojem na zniszczenie jej. bo obalę tę ścianę, którąście potynkowali wapnem nieczynionem, a zrównam ją z ziemią, tak, że odkryty będzie grunt jej, i upadnie, i skażeni będziecie w pośrodku jej, i dowiecie się, żem ja pan. a gdy wykonam popędliwość moję nad tą ścianą, i nad tymi, którzy ją tynkowali wapnem nieczynionem, rzekę do was: niemasz już onej ściany, niemasz i tych, którzy ją tynkowali, to jest, proroków izraelskich, którzy prorokują o jeruzalemie, i ogłaszają mu widzenie pokoju, choć niemasz pokoju, mówi panujący pan. ale ty, synu człowieczy! obróć twarz twoję przeciwko córkom ludu swego, które prorokują z serca swego, a prorokuj przeciwko nim, i rzec: tak mówi panujący pan: biada tym, które szyją wezglówka pod wszelkie łokie rąk ludu mego, a czynią duchny na głowy wszelkiego wzrostu, aby łowili dusze! izali łowicie macie dusze ludu mego, abyście się żywić mogli? bo mię podawacie w lekkość u ludu mego dla garści jęczmienia, i dla kęsa chleba, zabijając dusze, które nie umrą, a ożywiając dusze, które żywe nie będą, kłamiąc ludowi memu, którzy słuchają kłamstwa. dlatego, tak mówi panujący pan: oto ja będę przeciwko wezglówkom waszym, któremi wy tam dusze łowicie, abyście je zwiodły; bo je stargnę z ramion waszych, a wypuszczę dusze, które wy łowicie, abyście je zwiodły; i rozerwę duchny wasze, a wybawię lud mój z ręki waszej, abyście ich więcej nie mogli łowić ręką swoją; a dowiecie się, żem ja pan. przeto, że zasmucił serce sprawiedliwego kłamstwa, chociażem go ja nie zasmucił, a zmarniały ręce niebożnego, aby się nie odwrócił od złej drogi swojej, ożywiając go; przetoż nie będziecie więcej widywać marności, ani wieszczby więcej prorokować będziecie; bo wyrwę lud mój z ręki waszej, a dowiecie się, żem ja pan.

14

potem przyszedłszy do mnie mężowie z starszych izraelskich, usiedli przedemną. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! ci mężowie złożyli plugawe bałwany swoje do serca swego, a nieprawość, która im jest ku obrażeniu. położyli przed twarzą swoją; mniemasz, iż mię uprzejmie pytają o radę? dlategoż powiedz im, i mów do nich: tak mówi panujący pan: ktokolwiek z domu izraelskiego położył plugawe bałwany swoje w sercu swoim, a nieprawość, która mu jest ku obrażeniu, położył przed twarzą swoją, a przyszedłby do proroka, ja pan odpowiem temu, który przyjdzie, o

mnóstwie plugawych bałwanów jego. abym ulapał dom izraelski w sercu ich, że się odwrócili odemnie od plugawych bałwanów swoich wszyscy zgola. przetoż rzecz do domu izraelskiego: tak mówi panujący pan: nawróćcie się, a cofnijcie się od plugawych bałwanów waszych, i od wszystkich obrzydliwości waszych odwróćcie twarz swoją. bo którykolwiek z domu izraelskiego i z przychodniów, którzy mieszkają w izraelu, odwrócił się od naśladowania mnie, a położyłby plugawe bałwany swoje w sercu swem, i nieprawość, która mu jest ku obrażeniu, położyłby przed twarzą swoją, i przyszedł by do proroka, aby mię przezeń pytał, ja pan odpowiem mu sam przez się, i postawię oblicze moje przeciw temu mężowi, i dam go na znak, i na przysłowie, a wytrączę go z pośrodku ludu mego; i dowiecie się, żem ja pan. a gdyby się prorok dał zwycięż, aby mówił słowo, ja pan zwiodłem proroka onego, i wyciągnę nań rękę swoją, i wyglądem go z pośrodku ludu mego izraelskiego. i tak poniosą nieprawość swoją; jaka jest każń na tego, któryby się pytał, taka też każń na proroka będzie, aby więcej nie błądził dom izraelski odemnie, a nie mazali się więcej żadnymi przestępstwami swojemi, aby byli ludem moim, a ja abym był bogiem ich, mówi panujący pan. znowu stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! gdyby ziemia zgrzeszyła przeciwko mnie, dopuszczając się przestępstwa, tedy jeżelibym wyciągnął rękę moję na nią, a zlamalby jej łaskę chleba, i posłałbym na nią głód, i wytraciłbym z niej ludzi i zwierzęta; choćby byli w pośrodku niej ci trzej mężowie, noe, daniel i ijob, oni w sprawiedliwości swojej wybawiliby dusze swe, mówi panujący pan. także jeżelibym zły zwierzęt przepuścił na ziemię, a osierociłby ją, i byłaby spustoszona, żeby jej nikt przechodzić nie mógł dla zwierza, jako żyje ją, mówi panujący pan, że choćby ci trzej mężowie byli w pośrodku jej, żadną miarąby nie wybawili synów ani córek: oniby tylko sami wybawieni byli, leczby ziemia spustoszona była. albo jeżelibym przywiódł miecz na tę ziemię, a rzekłbym mieczowi: przejdź przez tę ziemię, abym wytracił z niej ludzi i zwierzęta, jako żyje ją, mówi panujący pan, że choćby ci trzej mężowie byli w pośrodku jej, żadną miarąby nie wybawili synów ani córek, aleby oni tylko sami byli wybawieni. albo posłałbym mór na tę ziemię, i wylałbym popędliwość swoją na nią ku wytraceniu, aby z niej ludzie i zwierzęta byli wytraceni. że choćby noe, daniel i ijob byli w pośrodku jej, jako żyje ją, mówi panujący pan, żadną miarąby ani syna ani córki nie wybawili, oniby tylko w sprawiedliwości swojej wybawili dusze swe. owszem, tak mówi panujący pan: choćbym cztery każnie moje ciężkie, miecz, i głód, i zły zwierzę, i mór posłał na jerozalem, abym wytracił z niego ludzi i zwierzęta, a oto jeżeliby zostali w nim, którzyby tego uszli, a wywiedzeni byli synowie albo córki, oto i oni muszą iść do was; i oglądacie drogę ich, i sprawy ich, i uciechycie się nad tem złem, które przywiodło na jerozalem, nad wszystkim, co przywiodę na nie. a tak uciechają was, gdy ujrzycie drogę ich i sprawy ich; i zrozumiecie, żem to wszystko nie darmo uczynił, com uczynił w nim, mówi panujący pan.

tedy się stało słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! cóż jest drzewo macicy winnej przeciwko wszelkiemu innemu drzewu, albo przeciwko latośrołom drzewa leśnego? izali wezmą z niego drzewo ku urobieniu czego? izali urobą z niego kolek do zawieszania na nim jakiego naczynia? oto ognio wi podane bywa na strawienie; gdy oba końce jego ogień strawi, a pośrodek jego ogore, azaż się na co przyda? oto póki było cale, nic nie mogło być z niego urobione; dopiero gdy je ogień strawił, a spaliło się, na nic się więcej nie przyda. przetoż tak mówi panujący pan: jako jest drzewo macicy między drzewem leśnem, którem podał ognio wi na strawienie, takem podał obywateli jerozalemskich. bo postawię oblicze swoje przeciwko nim; z jednego ognia wyjdą, a drugi ogień strawi ich: i dowiecie się, że ja pan, gdy postawię twarz swoją przeciwko nim, a podam ziemię ich na spustoszenie, przeto, iż się dopuścili przestępstwa, mówi panujący pan.

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! oznajmij jerozale mowi obrzydliwości jego, i rzecz: tak mówi panujący pan do córki jerozalemskiej: obcowanie twoje i ród twój jest z ziemi chananejskiej; ojciec twój jest amorejczyk, a matka twoja hetejka. a narodzenie twoje takie: w dzień, któregoś się urodziła, nie urzniono pępka twego, i woda cię nie obmyła dla ochłodzenia, ani cię solą posolono, ani w pieluchy uwiniono. nie zlitowało się nad tobą oko, abyć uczyniło jedno z tych, ulitowawszy się ciebie; ale cię porzucono na polu, przeto, żeś była obmierzła w dzień, któregoś się urodziła. a idąc mimo cię, i widząc cię ku podeptaniu podaną we krwi twojej, rzekłem ci: żyj we krwi twojej; rzekłem ci, mówię: żyj we krwi twojej. rozmnożyłem cię na tysiące, jako urodzaj polny, i rozmnożonaś, i stałaś się wielką, a przyszedł do bardzo wielkiej ozdoby; piersi twoje odcęły się, a włosy twoje urosły, chociaż była naga i odkryta. przeto idąc mimo cię, a widząc cię, że oto czas twój, czas miłości, rozciągnąłem podolek mój na cię, i nakryłem nagość twoją, i obowiązałem ci się przysięgą, a wszedłem w przymierze z tobą, mówi panujący pan, i stałaś się moją. i omylem cię wodą, a splukawszy krew twoją z ciebie, pomazałem cię olejkami; nadto przyodziałem cię szatą haftowaną, i obulem cię w kosztowne trzewiki, i opasałem cię bisiorem, a przyodziałem cię szatą jedwabną, i przybrałem cię w ochłodstwo, a dałem manele na ręce twoje, i łańcuch złoty na szyję twoją; dałem też naczelnik na czoło twoje, a nausznice na uszy twoje, i koronę ozdobną na głowę twoją; a tak byłaś ozdobiona złotem i srebrem, a odzienie twoje było bisior, i szata jedwabna, i haftowana; jadałaś bułkę i miód, i oliwę, a byłaś nader piękna, i szczęśliwiec się powodziło w królestwie, tak, że się rozeszła powieść o tobie między narodami dla piękności twojej; boś doskonała była dla sławy mojej, którem był włożył na cię, mówi panujący pan. aleś ufała w piękności twojej, i płodziłaś nierząd,

będąc tak sławną; boś płodziła nierząd z każdym mimo cię idącym, każdy snadnie użył piękności twojej. a nabrawszy szat swoich naczyniłaś sobie wyżyn rozmaitych farb, a płodziłaś nierząd przy nich, któremu podobny nigdy nie przyjdzie, ani będzie. nadto nabrawszy klejnotów ozdoby swojej ze złota mego i z srebra mego, którem ci był dał, naczyniłaś sobie obrazów pogłowia męskiego, i płodziłaś z nimi nierząd. wzięłaś też szaty swe haftowane, a przyodziałas je, olejek mój i kadzidło moje kładłaś przed nie; nawet i chleb mój, którem ci dał, bułkę i oliwę, i miód, którym cię karmił, kładłaś przed nie na wonność przyjemną, i było tak, mówi panujący pan. brałaś też synów swoich, i córki swoje, którychś mi narodziła, a oneś im ofiarowała ku pożarciu; izali to jeszcze małe wszeteczeństwa twoje? do tego i synówś moich zabijała, a dawałaś ich, aby ich przenoszono przez ogień im kwoli. nadto przy wszystkich obrzydliwościach swoich, i wszeteczeństwach swoich nie pamiętałaś na dni młodości twojej, gdyś była nagą i odkrytą, podaną na podeptanie we krwi twojej. nadto mimo wszystkich onych złości twoich (biada, biada tobie! mówi panujący pan.) zbudowałaś sobie dom nierządny, i wystawiłaś sobie wyżynę w każdej ulicy. po wszystkich rozstaniach dróg pobudowałaś wyżynę swoją, a uczyniłaś obmierzłą piękność swoją, rozkładając nogi swoje każdemu mimo idącemu, i rozmnożyłaś wszeteczeństwa swoje. boś nierząd płodziła z synami egipskimi, sąsiadami twymi wielkich ciał, a rozmnożyłaś wszeteczeństwa twoje, abyś mię do gniewu pobudzała. przetoż otom wyciągnął rękę moją na cię, a umniejszyłem obroku twego, i podałem cię na wołę nienawidzących cię córek filistyńskich, które się wstydzą za złe drogi twoje. nadto płodziłaś nierząd z synami assyryjskimi, przeto, żeś się nie mogła nasycić, a nierząd płodząc z nimi, i takeś się nie nasyciła. a tak rozmnożyłaś wszeteczeństwo swe w ziemi chananejskiej i chaldejskiej, a i tak nie nasyciłaś się. o jako jest zmałione serce twoje! mówi panujący pan, ponieważ się dopuszczasz tych postępów niewiasty nierządnej i wszetecznej. budując sobie nierządne domy na rozstaniu każdego gościńca, a wyżynę sobie stawiając w każdej ulicy, owszem pogardzając zapłatą nie jesteś ani jako wszetecznicza, ani jako niewiasta cudzołożąca, która mimo męża swego obcych przypuszcza. wszystkim wszetecznikom dając zapłatę; aleś ty dawała zapłatę swoją wszystkim zalotnikom twoim, i dawałaś im upominki, aby chodzili do ciebie zewsząd na wszeteczeństwa z tobą. a tak znajduje się przy tobie przeciwna rzecz od innych niewiast we wszeteczeństwach twoich, ponieważ cię dla wszeteczeństwa nie szukają; ale ty dajesz zapłatę, a nie tobie zapłatę dającą, co się opak dzieje. przetoż, o wszeteczniczo! słuchaj słowa pańskiego. tak mówi panujący pan: dlatego, iż się wyląła sprośność twoja, i odkryła się nagość twoja we wszeteczeństwach twoich z zalotnikami twoimi i ze wszystkimi plugawami bałwanami obrzydliwosci twoich, i dla rozlania krwi synów twoich, którychś im dała. przetoż oto ja zgromadzę wszystkich zalotników twoich, z którymiś obcowala, i wszystkich, którychś miłowała, ze wszystkimi, coś ich nienawidziała, i zgromadzę ich przeciwko tobie zewsząd, i

odkryję nagość twoją przed nimi, aby widzieli wszystkie na gość twoją; i osądzę cię sądem cudzołóżnic i krew rozlewających, i podam cię na śmierć gniewu i zapalczywości. bo cię podam w ręce ich, i zburzą dom twój nierządny, a rozrzuca wyzyny twoje, i zewłoka cię z szaty twojej, i pobiorą klejnoty ozdoby twojej, i zostawia cię naga i odkrytą; i przywiodą na cię gromadę, i ukamionują cię kamieniem, i przebiją cię mieczami swemi; i popalą domy twoje ogniem, a uczynią nad tobą sąd przed oczyma wielu niewiast. a tak uczynię wstręt wszeteczeństwu twemu, i nie będziesz więcej dawała zapłaty. a tak odpocznie sobie gniew mój na tobie, i odstąpi zapalczywość moja od ciebie, i uspokoję się, a nie będę się więcej gniewał. dlatego, żeś nie pamiętała na dni młodości twojej, aleś mię tem wszystkim drażniła, przetoż oto i ja obróciłem drogę twoją na głowę twoją, mówi panujący pan, tak, że nie będziesz nierządną płodziła, ani jakich obrzydliwości swoich. oto ktokolwiek przez przypowieści mówi, na cię przypowieści obróci, mówiąc: jaka matka, taka córka jej. córką matki twojej jesteś, która sobie zbrzydziła męża swego i dziatki swoje; a siostrą obu siostr swoich jesteś, które sobie zbrzydziły mężów swoich i dziatki swoje. matka wasza jest hetejka, a ojciec wasz amorejczyk. ale siostra twoja starsza, która siedzi po lewicy twojej, jest samaryja i córki jej; a siostra twoja młodsza niż ty, która siedzi po prawicy twojej, jest sodoma i córki jej. aczkolwiekś po drogach ich nie chodziła, aniś według obrzydliwości ich czyniła, obrzydziwszy to sobie jako rzecz małą, przecięś się bardziej niż one popsowała na wszystkich drogach twoich. jako żyję ja, mówi panujący pan, że sodoma siostra twoja i córki jej nie czyniły, jakoś ty czyniła i córki twoje. oto ta była nieprawość sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba, i obfitość pokoju; co ona mając i córki jej, ręki jednak ubogiego i nędznego nie posilała. owszem, wyniosłszy się, czyniły obrzydliwość przed obliczem mojem; przetożem je zniósł, jako mi się zdało. samaryja także ani połowy grzechów twoich nie grzeszyła; boś rozmnożyła obrzydliwości twoje nad nią; a tak usprawiedliwiłaś siostry twoje obrzydliwościami twojemi, któreś czyniła. ponoście i ty hańbę swoją, którąś przysądziła siostronom swoim, dla grzechów swych, któreś obrzydliwości czyniła bardziej niż one, sprawiedliwieś były niżeli ty; i ty, mówię, zawstydz się, a noś na sobie hańbę swoją, gdyżes usprawiedliwiła siostry twoje. przywrócił zaś więźniów ich, to jest, więźniów sodomy i córek jej, i więźniów samaryji i córek jej; tedy też przywiodę pojmanych więźniów twoich w pośrodku ich; abyś tak nosiła hańbę twoją, a wystydziła się za wszystko, coś czyniła, a tak abyś je ucieszyła. jeźliżcie siostry twoje, sodoma i córki jej, wrócą się do pierwszego stanu swego, także samaryja i córki jej wrócą się do pierwszego stanu swego; tedy się też i ty z córkami swemi nawrócisz do pierwszego stanu swego. ponieważ sodoma siostra twoja nie była powieścią w ustach twoich w dzień pychy twojej. pierwiej niż była objawiona złość twoja, jako za czasu obłędzenia od córek syryjskich, i wszystkich, którzy są około nich, córek filistyńskich, które cię niszczyły ze wszystkich stron. niecnotę twoją i obrzydliwość

twoje ponosisz, mówi pan. bo tak mówi panujący pan: tak uczynię z tobą, jakoś uczyniła, gdyś zagardziła przysięgą, i złamała przymierze. wszakże wspomnę na przymierze moje z tobą, uczynione za dni młodości twojej, i stwierdzę z tobą przymierze wieczne. i wspomnisz na drogi twoje, i zawstydzisz się, gdy przyjmiesz siostry twoje starsze nad cię, i młodsze niż ty, i dam ci je za córki, ale nie według przymierza twego. a tak utwierdę przymierze moje z tobą, a dowiesz się, że ja pan. abyś wspomniała, i zawstydziła się, i nie mogła więcej utworzyć ust dla wstydu swego, gdy cię oczyszczę od wszystkiego, coś czyniła, mówi panujący pan.

17

stało się zaś słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! zadaj zagadkę, a mów w podobieństwie o domu izraelskim, i rzecz: tak mówi panujący pan: orzeł wielki z wielkimi skrzydłami i z długimi piórami, pełen pierza pstręgo, przyleciał na liban, i wziął wierzch cedru. wierzch młodocianych latorośli jego ułamał, i zaniósł go do ziemi kupieckiej, a w miesiąc kupieckiem położył go. wziął też nasienia onej ziemi, a wsadził je na polu urodzajnym, a wsadził je bardzo ostrożnie przy wodach wielkich; które weszłoby było, i byłoby winną macicą bujną, choć niskiego wzrostu; i byłyby latorośli jej ku niemu, a korzenie jej byłyby mu poddane. a tak byłyby było macicą winną, któraby była wydała latorośli, i wypuściła gałązki. ale był orzeł jeden wielki z wielkimi skrzydłami i z gęstym pierzem, a oto ona winna macia przypoiła korzenie swoje ku niemu, i gałązki swe rozciągnęła do niego, aby ją odwilżał z brózd sadu swego. choć na polu dobrem przy wodach wielkich wsadzona była, aby wypuściła latorośli, i przyniosła owoce, i była macicą winną wspaniałą. rzeczże tedy: tak mówi panujący pan: izali się jej poszczęści? izali orzeł korzenia jej nie wyrwie, i owocu jej nie oberwie, i nie posuszy? izali wszystkich latorośli wyrosłych z niej nie ususzyc? izali z wielką mocą a z obfitym ludem jej nie wygłodzi z korzenia jej? oto jakkolwiek wsadzona jest, izali się jej poszczęści? izali do szczętu nie uschnie, skoro się jej dotknie wiatr wschodni? izali przy brózdach, przy których się przyjęła, nie uschnie? zatem stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: mów teraz do domu odpornego: ażaz nie wiecie, co to jest? zatem mów: oto przyciągnął król babiloński do jerozalemu, i zabrał króla jego, i książąt jego, i zawiódł ich z sobą do babilonu. wziął też z nasienia królewskiego, a uczyniwszy z nim przymierze, zawiązał go przysięgą, i mocnych z onej ziemi zabrał, aby było królestwo zniżone, przeto, żeby się nie wyniosło, żeby tak strzegąc przymierza jego, stało. ale mu się sprzeciwił, posławszy posłów swych do egiptu, aby mu dał koni i wiele ludu. izali się to poszczęści? izali pomsty ujdzie ten, co tak uczynił? ten, który wzrusza przymierze, izali pomsty ujdzie? jako żyję ja, mówi panujący pan, że na miejscu króla tego, który go królem uczynił, którego przysięgą wzgardził, a którego przymierze wzruszył, u niego w babilonie umrze. ani mu farao z wielkim wojskiem i z ludem gęstym co pomoże na

wojnie, gdy usypie wał, i porobi szanice, aby wyko-
rzenił mnóstwo ludu, ponieważ pogardził przysięgą,
zrzuciwszy przymierze; bo oto dał na to rękę swą,
a przecie to wszystko uczyni; nie ujdzie pomsty. dlat-
ego tak mówi panujący pan: jako żyje ja, że przysięgę
swoję, którą wzgardził, i przymierze moje, które
wzruszył, pewnie obrócić na głowę jego. bo roz-
ciągnę nań sieć moją, a będzie niewodem moim po-
jmany, i zawiodę go do babilonu, a tam się z nim
rozsądze o występek jego, którym wystąpił przeciw-
ko mnie. a wszyscy też, którzy uciekli od niego
ze wszystkimi hufami jego, od miecza polegną, a
pozostali na wszystkie strony rozproszeni będą, a
dowiecie się, że ja pan mówilem to. tak mówi panu-
jący pan: wszakże wezmę z wierzchu tego wysokiego
cedru, i wsadzę; z wierzchu młodocianych latorośli
jego młodą latorostkę ulamię, a wszczępię ją na górze
wysokiej i wyniosłej; na wysokiej górze izraelskiej
wszczępię ją, i wypuści gałązkę, i wyda owoc, i będzie
cedrem zacnym; i będzie pod nim mieszkać wszelkie
ptastwo, a wszystko, co ma skrzydła, pod cieniem
gałęzia jego mieszkać będzie. a tak poznażą wszystkie
drzewa polne, że ja pan poniżył drzewo wysokie,
a wywyższyłem drzewo niskie, ususzyłem drzewo
zielone, a uczynilem, że zakwitło drzewo suche. ja
pan rzekłem to, i uczynię.

18

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: cóż
wam po tem, iż używacie tej przypowieści o ziemi
izraelskiej mówiąc: ojcowie jedli jagodę cierpką, a
synów zęby drętwią. jako żyje ja, mówi panu-
jący pan, że wy nie będziecie więcej mogli uży-
wać tej przypowieści w izraelu. oto dusze wszyst-
kie moje są, jako dusza ojcowska tak i dusza syn-
owska moje są; dusza, która grzeszy, ta umrze. bo
byliby mąż sprawiedliwy, a czyniłby sąd i sprawiedli-
wość, któryby na górach nie jadał, a oczówby swych
nie podnosił do plugawych bałwanów domu izrael-
skiego, a żonyby bliźniego swego nie zmazał, i do
niewiasty dla nieczystoty oddalonej nie przystąpił;
któryby nikogo nie uciskał, zastawby dłużnikowi
swemu wracał, cudzegoby gwałtem nie brał, chle-
baby swego łaknącemu udzielał, a nagieby szatą
przyodziewał; któryby na lichwę nie dawał, i płatuby
nie brał, od nieprawościby odwracał rękę swoją, a
sądby sprawiedliwy czynił między mężem a mężem;
któryby w ustawach moich chodził, a sądówby moich
przestrzegał, czyniąc, co jest prawego: ten spraw-
iedliwy pewnie żyć będzie, mówi panujący pan.
a gdyby spłodził syna lotra, krew wylewającego,
któryby czemkolwiek z tych rzeczy bratu szkodził, a
tegoby wszystkiego nie czynił, owszemby i na górach
jadał, i żonęby bliźniego swego zmazał, ubogiego
i nędznego uciskał, co cudzego jest, gwałtemby
zabierał, zastawuby nie wracał, a do plugawych
bałwanów podnosiłby oczy swoje, i obrzydliwoci
czynił, na lichwęby dawał, i płat brał, izali żyć będzie?
nie będzie żył; ponieważ te wszystkie obrzydliwości
czynił: śmiercią umrze, krew jego na nim będzie.
a oto jeźliby spłodził syna, któryby widział wszyst-
kie grzechy ojca swego, które czynił, a widząc nie

czyniłby tak; na górachby nie jadał, a oczówby swych
nie podnosił do plugawych bałwanów domu izrael-
skiego, żonyby bliźniego swego nie zmazał, i niko-
goby nie uciskał, zastawuby nie zatrzymywał, a cud-
zegoby gwałtem nie brał, chlebaby swego łaknącemu
udzielał, a nagieby szatą przyodziewał, od nieprawe-
goby odwrócił rękę swoją, lichwyby i płatu nie brał,
sądyby moje czynił, w ustawachby moich chodził: ten
nie umrze dla nieprawości ojca swego, ale pewnie żyć
będzie. lecz ojciec jego, przeto, że czynił krzywdę,
co jest cudzego, bratu gwałtem brał, a to, co jest do-
brego, nie czynił w pośrodku ludu swego: przetoż oto
umrze dla nieprawości swojej, ale mówicie: czemuż?
izali nie poniesie syn nieprawości ojcowskiej? gdy
syn sąd i sprawiedliwość czyni, wszystkich ustaw
moich strzeże i czyni je, pewnie żyć będzie. dusza,
która grzeszy, ta umrze; ale syn nie poniesie niepr-
awości ojcowskiej, ani ojciec poniesie nieprawości
synowskiej; sprawiedliwość sprawiedliwego przy
nim zostanie, a niepobożność niepobożnego nań
przypadnie. a jeźliby się niepobożny odwrócił
od wszystkich grzechów swoich, które czynił, a
strzegłby wszystkich ustaw moich, i czyniłby sąd i
sprawiedliwość, pewnie żyć będzie, nie umrze; żadne
przestępstwa jego, których się dopuścił, nie będą
mu przypominane; w sprawiedliwości swej, którą
czynił, żyć będzie. azaż ja się kocham w śmierci
niepobożnego? mrwi panujący pan. izali nie raczej,
gdy się odwróci od dróg swoich, aby żył? ale jeźliby
się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swo-
jej, a czyniłby nieprawość, czyniąc według wszyst-
kich obrzydliwości, które czyni niebożny, izali
taki żyć będzie? wszystkie sprawiedliwości jego,
które czynił, nie będą wspominate; dla przestępstwa
swego, które popełniał, i dla grzechu swego, którego
się dopuścił, dla tych rzeczy umrze. a iż mówicie: nie
prosta jest droga pańska; słuchajcież teraz, o domie
izraelski! izali droga moja nie jest prosta? izali drogi
wasze nie są krzywe? gdyby się odwrócił spraw-
iedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniąc niepr-
awość w temby umarł, dla nieprawości swojej, którą
czynił, umrze. ale gdyby się odwrócił niebożny od
niebożności swojej, której się dopuścił, a czyniłby
sąd i sprawiedliwość, ten duszę swoją zachowa. bo
obaczysz się odwrócił się od wszystkich wys-
tępków swoich, których się dopuszczał, pewnie żyć
będzie, nie umrze. a przecie mówi dom izraelski:
nie prosta jest droga pańska; izali drogi moje nie
są proste, o domie izraelski? izali nie raczej drogi
wasze są krzywe? a przetoż każdego z was według
dróg jego sądzić będę, o domie izraelski! mówi panu-
jący pan. nawróćcież się, a odwróćcie się od wszyst-
kich występków waszych, aby wam nieprawość nie
była na obrażenie. odrzućcie od siebie wszystkie
przestępstwa wasze, któreście się dopuszczali,
a uczynicie sobie serce nowe i ducha nowego. i
przecczeście macie umrzeć, o domie izraelski? albowiem
się ja nie kocham w śmierci umierającego, mówi
panujący pan; nawróćcież się tedy, a żyć będziecie.

a ty uczyni narzekanie nad ksiągami izraelskimi, a mów: cóż była matka twoja? lwica między lwami leżąca, która w pośrodku lwiat wychowywała szczeniąt swoje. a gdy odchowala jedno z szczeniąt swoich, stało się lwem, tak, że nauczysz się chwytac łupu pożerał i ludzi. to gdy usłyszały o nim narody, w jamie ich pojmany jest, a zawiędziony w łańcuchach do ziemi egipskiej. co widząc lwica, że nadzieja jej, którą miała, zginęła, wzięszy jedno z szczeniąt swoich, lwem je uczyniła; który chodząc w pośrodku lwów stał się lwem, a nauczysz się chwytac łupu pożerał i ludzi. poburzył też pałace ich, i miasta ich spustoszył, tak, iż i ziemia i pełność jej od głosu ryku jego spustoszała. i zeszyli się przeciwko niemu narody z okolicznych krain, i zarzucili nań siebie swoje; a tak w jamie ich pojmany jest. i wsadzili go do klatki w łańcuchach, i przymieśli go do króla babilońskiego, i wprowadzili go do więzienia ciężkiego, aby więcej nie był słyszany głos jego po górach izraelskich. matka twoja była czasu pokoju twego jako winna macica przy wodach szczepioną; płodną i gałęziastą była dla wód obfitych. i miała różgi mocne na sceptry panujących, a wywyższył się wzrost jej między gęstymi gałęziami, tak, że była okazała dla wysokości swojej, i dla mnóstwa latorośli swoich. ale w rozgniewaniu wyrwana będąc, na ziemię porzucona jest, a wiatr wschodni ususzyl owoc jej; oblamane są i poschły różgi mocy jej, ogień pożarł je. a teraz wszczepiona jest na puszczy w ziemi suchej i pragnącej, nadto wyszedł ogień z różgi latorośli jej, a pożarł owoc jej, tak, że niemasz na niej różgi mocnej dla sceptru panującego. toć jest narzekanie, i będzie narzekaniem.

20

i stało się roku siódmego, miesiąca piątego, dziesiątego dnia tegoż miesiąca, przyszli niektórzy z starszych izraelskich, aby się radzili pana; i usiedli przedemną. tedy się stało słowo pańskie do mnie, mówąc: synu człowieczy! mów do starszych izraelskich, a powiedz im: tak mówi panujący pan: izali wy przychodzicie, abyście się mnie radzili? jako żyję ja, że się wy mnie nie radzicie, mówi panujący pan; izali się za nich zastawiać będziecie? izali się za nich zastawiać będziecie, synu człowieczy? oznajmij im raczej obrzydliwości ojców ich, a rzecz do nich: tak mówi panujący pan: tego dnia, któremu wybrał izraela, podniosłem rękę moję nasieniu domu jakóbowego, i dałem im się im poznać w ziemi egipskiej; podniosłem rękę moję dla nich, mówiąc: jam pan, bóg wasz. onego dnia podniosłem rękę moję dla nich, że ich wywiodeł z ziemi egipskiej do ziemi, którąm im upatrzył, opływającą mlekiem i miodem, która jest ozdobą wszystkich ziem. i rzekłem im: każdy z was niech porzuci obrzydliwości oczów swoich, a nie kalajcie się plugawemi bałwanami egipskimi; bom ja pan, bóg wasz. ale mi byli odpornymi, i nie chcieli mię słuchać; żaden z nich obrzydliwości oczów swoich nie odrzucił, i plugawych bałwanów

egipskich nie opóścił; przetoż rzekł: wyleję gniew mój na nich, a wypelnie popędlivość moję nad nimi w pośrodku ziemi egipskiej. a wszakżem uczynił dla imienia mego, aby nie było zelżone przed oczyma tych narodów, między którymi oni byli, przed których oczyma dałem się im poznać, że ich chcę wywieść z ziemi egipskiej. a tak wywiodełm ich z ziemi egipskiej, i przyprowadziłem ich na puszcze; i dałem im ustawy moje, i sądy moje podałem im do wiadomości; które jeźliby człowiek zachowywał, żyć w nich będzie. nadto i sabaty moje dałem im, aby były znakiem między mną i między nimi, aby wiedzieli, że ja jest pan, który ich poświęcam. ale mi się odpornym stał dom izraelski na puszczy; w ustawach moich nie chodzili, i sądy moje odrzucili, które jeźliby człowiek czynił, żyć w nich będzie. sabaty też moje bardzo zgwałcili; przetoż mówił, iż wleję popędlivość moję na nich na puszczy, abym ich wygubił. leczem uczynił dla imienia mego, aby nie było zelżone przed oczyma tych narodów przed którymich ich oczyma wywiodeł. a wszakżem podniósł rękę moję dla nich na tę puszczy, że ich nie wprowadzę do ziemi, którąm im był dał, opływającej mlekiem i miodem, i która jest ozdobą wszystkich ziem; ponieważ sądy moje odrzucili, a w ustawach moich nie chodzili, i sabaty moje pogwałcili, a że serce ich za plugawemi bałwanami chodzi. ale im przecie przepuściło oko moje, tak, że ich nie wytracił, i nie wygładził do szczętu na puszczy. i mówiłem do synów ich na tę puszczy: w ustawach ojców waszych nie chodźcie, i sądów ich nie przestrzegajcie, ani się plugawemi bałwanami ich kalajcie. jam pan, bóg wasz; w ustawach moich chodźcie, a sądów moich strzeżcie, i czyńcie ich; sabaty też moje święćcie, i będą znakiem między mną i między wami, abyście wiedzieli że ja pan, bóg wasz. lecz mi byli odpornymi ci synowie; w ustawach moich nie chodzili, i sądów moich nie przestrzegali, aby je czynili, (które jeźliby czynił człowiek pewnieby żył w nich) i sabaty moje pogwałcili. i rzekłem: wyleję popędlivość moję na nich, abym wykoł nał gniew swój na nich na tę puszczy. alem odwrócił rękę moję, a uczyniłem to dla imienia mego, aby nie było zelżone przed oczyma tych narodów, przed którymich ich oczyma wywiodeł. alem ja podniósł rękę moję dla nich na puszczy, że ich miał rozproszyc między pogan, i rozwiać ich po ziemiach, przeto, że sądów moich nie czynili, i ustawy moje odrzucili, i sabaty moje pogwałcili, a za plugawemi bałwanami ojców swoich oczy swe obrócili. dlategoż i jam im dał ustawy moje dobre i sądy, w których żyć nie będą; i spługawiłem ich z darami ich, gdy przewodzili przez ogień wszelkie otwarzające żywot, abym ich spustoszył, a żeby się dowiedzieli że ja pan. przetoż mów do domu izraelskiego, synu człowieczy! a powiedz im: tak mówi panujący pan: jeszcze i w tem złżyli mię ojcowie wasi, dopuszczając się przeciwko mnie przestępstwa, że gdym ich wwiodeł do ziemi, o którąm był podniósł rękę moję, że ja im dać miał, gdzie urzeli jak pagórek wysoki, albo jakie drzewo gałęziste, zaraz tam ofiarowali ofiary swoje, i dawali tam drażniące dary swoje, tamże kładli i wdzięczną

wonno ść swoją, tamże sprawowali mokre ofiary swoje. a chociażem mówił do nich: cóż to za wyzyna, do której wy chadzacie? przecie ją zowią wyżyną aż do dnia tego. przetoż rzecz domowi izraelskiemu: tak mówi panujący pan: izali się wy drogami ojców waszych kalać macie, a z obrzydliwościami ich nierząd płodzić? i macieź się kalać przy wszystkich plugawych bałwanach waszych, przynosząc dary wasze i przewodząc synów waszych przez ogień aż do dnia tego, a przecie odemnie rady szukać, o domie izraelski? jako żyje ja, mówi panujący pan, że się wy mnie więcej radzić nie będziecie. a to, co wstępuje na myśl waszę, nigdy się nie stanie. wy mówicie: będziemy jako inne narody, jako pokolenia innych ziem, drewnu i kamieniowi służące; jako żyje ja, mówi panujący pan, że ręką możną i ramieniem wyciągnionem, a w popędliwości wylanej będę królował nad wami; i wywiodę was z narodów, a zgromadzę was z ziemi, do którejceście rozproszeni, ręką możną, i ramieniem wyciągnionem, i w popędliwości wylanej; a prowadząc was po puszczy tych narodów, tam się z wami twarzą w twarz sądzić będę. jakom się sądził z ojcami waszymi na puszczy ziemi egipskiej, tak się z wami sądzić będę, mówi panujący pan; i popędzę was pod różgą, abym was przywiódł do związku przymierza. ale z was wybiorę odpornych i występujących przeciwko mnie; z ziemi pielgrzymstwa ich wywiodę ich, wszakże do ziemi izraelskiej nie wnijdą; i poznać, żem ja pan. wy tedy, o domie izraelski! tak mówi panujący pan: idźcież, służcie każdy plugawym bałwanom swoim i na potem, ponieważ mnie nie słuchacie; a imienia mego świętego nie kalajcie więcej darami waszemi, i plugawemi bałwanami waszemi. bo na świętej górze mojej, na wysokiej górze izraelskiej, mówi panujący pan, tam mi służyć będzie wszystek dom izraelski, ile ich będzie w onej ziemi; tam ich laskawie przyjmę, i tam się pytać będę o ofiarach waszych podnoszonych, i o pierwiastkach darów waszych ze wszystkimi świętymi rzeczami waszemi. z wdzięczną wonnością laskawie was przyjmę, gdy was wywiodę z narodów, a zgromadzę was z onych ziem, do którychceście rozproszeni byli, a tak poświęcony będę w was przed oczyma onych narodów. a poznać, żem ja pan, gdy was wprowadzę do ziemi izraelskiej, do ziemi onej, o którąm podniósł rękę moję, że ją dam ojcom waszym; a wspomnieć tam na drogi wasze, i na wszystkie sprawy wasze, któremiście się splugawili, a obmierzniecie sami sobie przed obliczem waszem dla wszystkich złości waszych, któreście czynili. tam się dowiecie, żem ja pan, gdy wam to uczynię dla imienia mego, nie według dróg waszych złych, ani według spraw waszych skażonych, o domie izraelski! mówi panujący pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz twoję ku stronie południowej, a krop jako rosą na południe, i prorokuj przeciwko losowi pola południowego, a rzecz lasowi południowemu: słuchaj słowa pańskiego: tak mówi panujący pan: oto ja roznieć w tobie ogień, który pożre w tobie wszelkie drzewo zielone, i wszelkie drzewo suche; nie będzie ugaszony płomień palający, i zgoreją w

nim wszystkie twar ze od południa aż do północy. i ujrzy wszelkie ciało, żem go ja pan zapalił; nie będzie ugaszony, i rzekłem: ach panujący panie! oni mówią o mnie: ten tylko w przypowieściach mówi.

21

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz swoją ku jerozalemovi, a krop jako rosą przeciwko miejscom świętym, i prorokuj przeciwko ziemi izraelskiej, a powiedz ziemi izraelskiej: tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie, i dobędę miecza mego z pochew jego, i wytnę z ciebie sprawiedliwego i niebożnego. abym tedy wyciął z ciebie sprawiedliwego, i niebożnego, przeto wynijdzie miecz mój z pochew swoich na wszelkie ciało od południa aż ku północy. i dowie się wszelkie ciało, żem ja pan dobył miecza mego z pochew jego; a nie obróci się więcej. a ty, synu człowieczy! wzdychaj, jakobyś miał biodro złamane, a w gorzkosci wzdychaj przed oczyma ich. a gdyć rzeką: dlaczego wzdychasz? tedy odpowiesz: dla wieści, która idzie, na którą się rozplynie wszelkie serce, i osłabieją wszelkie ręce, i ściśniony będzie wszelki duch, i wszelkie kolano rozplynie się jako woda; oto idzie, i stanie się, mówi panujący pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! prorokuj, a rzecz: tak mówi pan: powiedz, miecz, miecz naostrzony jest i wypolerowany; wyostrzony jest na pomordowanie ku zabiciu naznaczonych, wypolerowany jest, aby się lśnił. izali się weselić mamy? gdyż różga syna mego każde drzewo lekkie waży. dalcı go na wypolerowanie, aby mógł być ujęty ręką, jestci wyostrzony ten miecz, jest i wypolerowany, aby dany był do ręki zabijającego. wołaj a kwil, synu człowieczy, przeto, że ten miecz będzie przeciwko ludowi memu, ten też przeciwko wszystkim księżetom izraelskim; strachy miecza przyjdą na lud mój; przetoż się w biodrę uderz. gdym ich karał, cóż to pomogło? i nie mamże różg wszystkich lekkie poważającą na nich wyciągnąć? mówi panujący pan. ty tedy, synu człowieczy! prorokuj, a bij ręką w rękę; bo powtóre i potrzebie miecz przyjdzie, miecz mordujących, ten miecz mordujących bez litości, przenikający aż do pokojów ich. we wszystkich bramach ich dałem strach miecza, aby się rozplynęło serce, i upadków się namnożyło. ach! wypolerowany jest, aby się błyszczał, a wyostrzony, aby zabijał. zbierz się mieczu, udaj się na prawo i na lewo, gdziekolwiek jest chęć twarzy twojej. boć i ja uderzę ręką moją w rękę moję, i uspokoję rozgniewanie moje. ja pan mówilem to. wtem się stało słowo pańskie do mnie, mówiąc: a ty, synu człowieczy! połóż przed sobą dwie drogi, któredyby iść miał miecz króla babilońskiego; z jednej ziemi niech wychodzą obiedwie, a na rozdrożu obierz tę ku miastu, tę obierz. pokaż drogę, którąby miecz iść miał, czyli ku rab-bacie synów ammonowych, czyli ku ziemi judzkiej na jerozalemskie twierdze. albowiem stanie król babiloński na rozdrożu, na początku dwóch dróg, pytając się wieszczby; będzie polerował strzały, będzie się radził bałwanów, będzie patrzył na wątrobę. po

prawej ręce jego wieszczba ukaże jerozalem, aby szykował hetmanów, którzyby pobudzali do mordowania, a podnosili głos z okrzykiem, aby zasadzili tarany przeciwko bramom, aby usypali wał, a urobili szance. i będą to mieli za próżną wieszczbę przed oczyma swemi ci, co się obowiązali przysięgami; a to przywidzie na pamięć nieprawość ich, aby pojmani byli. przetoż tak mówi panujący pan: dlatęgo, że na pamięć przywodzić nieprawość swoją, a odkrywa się przestępstwo, tak, że jawne są grzechy wasze we wszystkich sprawach waszych, przto, mówię, że na pamięć przychodzicie, tą ręką pojmani będziecie. a ty, nieczysty bezbożniku, księciu izraelski! którego dzień przychodzi, gdy nieprawość skończona będzie: tak mówi panujący pan: zdejm tę czapkę, a zrzuć tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie; tego, który w poniżenie przyszedł, wywyższe, a wywyższonego poniż. w niwecz, w niwecz, w niwecz ją obróć, czego pierw nie bywało, aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym tu dał. ale ty, synu człowieczy! prorokuj, a mów: tak mówi panujący pan o synach ammonowych i o hańbie ich; rzecz mówię: miecz, miecz dobyty jest, ku zabijaniu wypoleroawny jest, aby wytracił wszystko, i aby się błyskał. i chociaż ci opowiadają marność, i wróżą kłamstwo, aby cię przyłożyli do szyi niebożników pobitych, których dzień przychodzi, gdy nieprawość, skończona będzie. schowaj jednak miecz do pochew jego; na miejscu, na któremś spłodzona, w ziemi mieszkania twego, sądzić cię będę. i wyleję na cię rozgniewanie moje; ogniem popędliwości mojej na cię dmuchać będę, i podam cię w ręce ludzi zuchwałych i przemysłnych na wytracenie. ogniowi potrawą będziesz, krew twoja będzie w pośrodku ziemi, nie będziesz więcej wspominana; bo ja pan mówilem to.

22

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: a ty, synu człowieczy! izalibys się zastawiał, izalibys się zastawiał za to miasto krwi? raczej mu oznajmij wszystkie obrzydliwości jego. i rzecz: tak mówi panujący pan: o miasto, które wylejesz krew w pośrodku siebie; a czynisz plugwe bałwany samo przeciwko sobie, abyś się splugawiło, przychodzić czas twój. tyś wylaniem krwi twojej zgrzeszyło, i plugawami bałwanami swemi, którychś naczyniło, siebieś skalało, i sprawiło, że się przybliżyły dni twoje, a żeś przyszło aż do lat swoich; przetoż cię podam na pohaniebienie narodom, i na pośmiech wszystkim ziemiom. biliskie i dalekie od ciebie będą się naśmiewać z ciebie, o miasto złej sławy i zwad pełne! oto książęta izraelscy, każdy wszystką siłą na to się udali, aby krew w tobie przelewali. ojca i matkę znieważają w tobie, przychodniowi krzywdę czynią w pośród ciebie, sierotę i wdowę uciskają w tobie. świętymi rzeczami moimi pogardzasz, a sabaty moje splugawiasz. potwarcy są w tobie, aby wylewali krew; i na górach jadają w tobie, złości popełniają w pośrodku ciebie. nagość ojcowską syn odkrywa w tobie, a oddalone dla nieczystości gwałcą w tobie. a drugi z żoną bliźniego swego czyni obrzydliwość,

a inny z synową swoją srośnie się maże; inny zaś siostrę swoją, córkę ojca swego, gwałci w tobie. podarki biorą w tobie na wylewanie krwi; lichwę i plat bierzesz, a zysku szukasz z uciskiem bliźniego swego, a na mię zapominasz, mówi panujący pan. przetoż otom ja klasnął rękami swemi nad zyskiem twoim, którego nabywasz, i nad krwią twoją, która była w pośrodku ciebie. izali wytrzyma serce twoje? izali zdolają ręce twoje dniom, których ja z tobą będę miał sprawę? ja pan rzekłem, i uczynię. bo cię rozproszę między pogan, i rozwięję cię po ziemiach, i uprzątnę do końca nieczystość twoję z ciebie. i będziesz splugawione przed oczyma pogan, aż poznasz, że ja pan. potem się stało słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy, dom izraelski mi się obrócił w zużelice; wszyscy zgola są miedzią i cyną i żelazem i ołowiem w pośród pieca, zużelica srebra się stali. przetoż tak mówi panujący pan: dlatęgo, żeście wy się wszyscy obrócili w zużelice, przetoż oto ja zgromadzę was do jerozalemu. jako zgromadzają srebro, i miedź, i żelazo, i ołów i cynę w pośród pieca, aby rozdymano ogień koło nich dla roztopienia, tak was zgromadzę w zapalczywości mojej i w gniewie moim, a złożywszy roztopiać was będę. owa zgromadzę was a rozedmę około was ogień popędliwości mojej, i roztopieni będziecie w pośrodku niego. jako się srebro topi w pośrodku pieca, tak się roztopicie w pośrodku niego, a dowiesz się, że ja pan wylałem na was popędliwość swoją. nadto stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! mów do tej ziemi: ty ziemi nieczystaś jest, nie będziesz deszczem odwilżana w dzień zapalczywości. sprzysiężenie proroków jej jest w pośrodku jej; podobni są lwowi ryczącemu, obłówh chwytającemu; dusze pożerają, bogactwa i drogie rzeczy zbierają, a czynią wiele wdów w pośrodku niej. kapłani jej gwałcą zakon mój, i święte rzeczy moje splugawiają; między świętym i pospolitym różności nie czynią, a między nieczystym a czystym nie rozsądzą. nadto od sabatów moich zakrywają oczy swe, tak, iż zelżony bywam między nimi. książęta jej w pośrodku jej są jako wilki chwytające łup, wylewający krew, tracący dusze, udawający się za zyskiem. a prorocy ich tynkują wapnem nieczynionem, prorokując marność, a wróżąc im kłamstwo mówiąc: tak mówi panujący pan, choć pan nie mówi panujący pan: biada temu miastu krwawemu, garncowi, w którym zostaje przywara jego, z którego, mówię, przywara jego nie wychodzi; po sztukach, po sztukach wyciągaj z niego, a padnień nań los. lud tej ziemi gwałci cyni, gwałtem biorąc, co jest cudzego; ubogiemu i nędznemu krzywdę czynią, a przychodnia bezprawnie uciskają. szukałem między nimi męża, któryby płot ugrodził, i stanął w przerwie przed twarzą moją za tą ziemią, abym jej nie zburił; alem żadnego nie znalazł. przetoż wyleję na nich gniew mój, ogniem popędliwości mojej wyniszczę ich; drogę ich na głowę ich obróć, mówi panujący pan.

23

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! były dwie niewiasty, córki jednej matki;

te nierząd płodziły w egipcie, w młodości swojej nierząd płodziły; tam są omacane piersi ich, i tam są zgniecione piersi paniństwa ich. imiona ich te są: większej aholi, a siostry jej aholiba. te były moje, i zrodziły synów i córki; imiona, mówię, ich są, samaryja aholi, a jerozaleum aholiba. ale aholi płodziła wszeteczeństwo przy mnie, a nierząd pilnowała z miłośnikami swojemi, z assyryjczykami bliskimi, którzy byli obłeczeni w hijacynt, z książętami, i panami, i ze wszystkimi młodzieńcami udatnymi, i z jezdnyimi jeżdżącymi na koniach; udała się, mówię, na wszeteczeństwo swoje z nimi, ze wszystkimi najprzedniejszymi synami assyryjskimi, i ze wszystkimi, za którymi miłością pałała, a splugawiała się wszystkimi plugawemi bałwanami ich. a tak wszeteczeństw swoich egipskich nie zaniechała: bo z nią sypiali w młodości jej, a oni omacali piersi paniństwa jej, i wylali wszeteczeństwo swe na nią. dlatego podalem ją w rękę zalotników jej, w rękę synów assyryjskich, za którymi miłością pałała. oni odkryli nagość jej, synów jej i córki jej zabrali, a samę mieczem zabili; i stała się osławioną między niewiastami, gdy sądy wykonyli przy niej. to widząc siostra jej aholiba, bardziej się niż ona zapaliła miłością, a wszeteczeństwo jej większe było niżeli siostry jej. za synami assyryjskimi pałała miłością, z książętami, i panami bliskimi, ubranymi w szaty kosztowne, za jezdnyimi jeżdżącymi na koniach, i za wszystkimi młodzieńcami urodziwymi. i widziałem, że się splugawiła, a iż jednaka droga obu była. ale ta jeszcze to przydała do wszeteczeństwa swoich, że widząc mężów wymalowanych na ścianie, obrazy chaldejczyków malowane farbami, opasane pasami na biodrach ich, i kolpaki farbowane na gowach ich, a że wszyscy na wejrzeniu byli jako hetmani, podobni synom babilońskim, w ziemi chaldejskiej zrodzonym; i pałała miłością ku nim, ujrawszy ich oczyma swemi, a wyprawiła posłów do nich do ziemi chaldejskiej. tedy weszli do niej synowie babilońscy do komory nierządu, i zmazali ją wszeteczeństwem swoim; a gdy się splugawiła z nimi, odstąpiła dusza jej od nich. i gdy odkryła wszeteczeństwa swe, odkryła i nagość swoją; odstąpiła dusza moja od niej, jako była odstąpiła dusza moja od siostry jej. bo rozmożyla wszeteczeństwa swoje, wspominając na dni młodości swojej, których nierządu patrzyła w ziemi egipskiej. i pałała miłością przeciwko nierządnikom ich, których ciała są jako ciała osłów, a przyrodzenie ich jako przyrodzenie końskie. a takes się zaś nawróciła do sprośności młodości twojej, gdy macali egipcianie piersi twoje dla piersi młodości twojej. przetoż, o aholibo! tak mówi panujący pan: oto ja pobudzę zalotników twoich przeciwko tobie, tych, od których odstąpiła dusza twoja, i przywiodę ich na cię zewsząd; synów babilońskich, i wszystkich chaldejczyków z pekot, i z soby, i z kohy, i wszystkich synów assyryjskich z nimi, młodzieńców udatnych, książąt i panów wszystkich, hetmanów i ludzi zacnych, wszystkich jeżdżących na koniach; i przyjadą przeciwko tobie na wozach żelaznych, i na rydwanach, i na karach, a to z zgrają narodów, z tarczami, i z pancerzami, i z przyłbicami, położą się przeciwko tobie zewsząd; i dam im prawo, aby

cię sądzili według praw swoich. i wyleję gorliwość moją na cię, i obejdą się z tobą zapalczywie, nos twój i uszy twoje oberzną, a ostatek twój od miecza polegnie; oni synów twoich i córki twoje pojmagą, a ostatek twój ogniem pożarty będzie; i zewloką cię z szat twoich, a pobiorą strój ozdoby twojej. a tak uczynię koniec sprośności twojej przy tobie, i wszeteczeństwu twemu, któreś przyniosła z ziemi egipskiej, a nie podniesiesz oczów twych do nich, ani na egipt nie wspomnisz więcej. bo tak mówi panujący pan: oto cię ja podaję w ręce tych, których masz w nienawiści, w ręce tych, od których odstąpiła dusza twoja; i obejdą się z tobą według nienawiści, i zabiorą wszystkie pracę twoją, a zostawią cię nagą i obnażoną, i będzie jawna nagość wszeteczeństwa twoich, i sprośności twojej, i nierządów twoich. toć się stanie przeto, żeś nierząd płodziła naśladować pogan, przeto, żeś się zmazała plugawemi bałwanami ich; chodziłaś drogą siostry swej, dlatego dam kubek jej w rękę twoją. tak mówi panujący pan: kubek siostry twojej głęboki i szeroki pić będziesz, spory będzie; pośmiec także i igryzko będą mieli z ciebie. pijaństwem i boleścią napelniona będziesz, kubkiem spustoszenia i smutku, kubkiem siostry swej samaryi! i wypijesz go i wysączysz, potem go pokruszysz, a piersi swe poobrywasz; bom ja rzekł, mówi panujący pan. dlatego tak mówi panujący pan: ponieważś zapomniała na mię, a zarzuciłaś mię za tył swój, i ty też ponoś niecnotę, swoją, i wszeteczeństwa swoje. i rzekł pan do mnie: synu człowieczy! izali się będziesz zastawiał za aholę albo za aholibę? oznajmij im raczej obrzydliwości ich: że cudzołożyły, a krew jest na rękach ich, i z plugawemi bałwanami swemi cudzołożyły; nadto i synów swych, których mi narodziły, przez ogień przeprowadzały im na pożarcie. więc i to mi uczyniły, że świątnię moją splugawiły dnia onego, a sabaty moje pogwałciły. bo gdy ofiarowali synów swych plugawym bałwanom swoich, wchodziły do świątyni mojej onegoż dnia, aby ją zmazały; oto takci czyniły w pośrodku domu mego. nadto posyłały też do mężów, aby przyszli z daleka; którzy zaraz przychodzili, kiedy posel do nich wysłany był. tymes kwoli się ty umywała, farbowałaś twarz swoją, i zdobiłaś się ochędostwem swoim. siadałaś na łożu zacnem, przed którym był stół przygotowany, na któremś i kadzieniu moje i olejek mój pokładała. a gdy głos onego mnóstwa ucił, tedy i do mężów ludu pospolitego posyłały, których przywodziło ozartych z puszczy, i kładli maneł na ręce ich, i korony ozdobne na ręce ich, a chociażem przymawiał onej cudzołożnicy zastarzałej, a iż oni raz z jedną, raz z drugą nierząd płodzą, i że każdy z nich wchodzi do niej, jako wchodzi do niewiasty wszetecznej: przecie jednak wchodził do aholi i do aholiby, niewiast niecnotliwych. przetoż sprawiedliwi mężowie, ci je osądzą sądem cudzołożnic, i sądem wylewających krew, przeto, że cudzołożyły, a krew jest na rękach ich. bo tak mówi panujący pan: przywiodę na nie wojsko, a poddam je na potłukanie i na łup; i ukamionuje je ono zgromadzenie kamieniem, i rozsieją je mieczami swemi, synów ich i córki ich pobiją, a domy ich ogniem spalą. a tak uprzątnę sprośność z tej ziemi, i będę się

tem karać wszystkie niewiasty, a nie uczynią według niecnoty waszej. bo włożona będzie na was niecnota wasza, a grzechy plugawych balwanów waszych poniesiecie, i poznacie, że ja panujący pan.

24

i stało się słowo pańskie do mnie roku dziewiątego, miesiąca dziesiątego, dziesiątego dnia tegoż miesiąca, mówiąc: synu człowieczy! napisz sobie imię dnia tego, tegoż właśnie dnia; bo obległ król babiloński jerozalem prawie tegoż dnia. a rzecz przez przypowieść do tego domu odpornego, podobieństwo mówiąc do nich: tak mówi panujący pan: przystaw ten garniec, przystaw, a nalej wien wody; a zebrawszy sztuki należące do niego, każdą sztukę dobrą, udzieć i łopatkę, najlepszymi kośćmi napeln go. weźmijże i co najwyborniejsze bydło, a naloż ogień z kości pod niem; sprawżę aby to wrzało i kipiało, żeby i kości jego rozewrzały w niem. przetoż tak mówi panujący pan: biada temu miastu krwawemu, garncowi, w którym zostaje przywara jego, z którego, mówię, przywara jego nie wychodzi: po sztukach, po sztukach wyciągaj z niego, nie padnieć nań los. bo iż krew jego jest w pośrodku jego, na wierzchu skały wystawiło ją, nie wylało jej na ziemię, aby była zakryta prochem; tedy i ja rozniecę zapalczywość na wykonanie pomsty, wystawię krew jego na wierzchu skały, aby nie była zakryta. przetoż tak mówi panujący pan: biada temu miastu krwawemu; bo i ja naniecę wielki ogień, przykładając drew, rozniecając ogień, wniwecz obracając mięso, i zaprawiając korzeniami, tak, że i kości spalone będą; a postawię ten garniec na węgle jego próżny, aby się zagrzała i rozpalila miedź jego, a żeby się rozplynęły w pośród jego plugastwa jego, a izby znisziona była przywara jego. utrudziło mię kłamstwami swemi, przetoż nie wynijdzie z niego wielkość szumowin jego, do ognia muszą szumowiny jego. w nieczystości twojej jest sprosność; dlatego, że cię oczyszczał; a przecieś nie oczyszczona, i od nieczystości twojej nie będziesz więcej oczyszczana, aż uspokoję na tobie rozgniewanie moje. ja pan mówiłem; przyjdzie to, i uczynię to, nie cofnę się, ani sfolguję, ani mi żal będzie; według dróg twoich, i według spraw twoich sądzić cię będę, mówi panujący pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! oto ja od ciebie odejmę żądnosc oczów twoich z prędką; wszakże nie kwil, ani płacz, a niech nie wychodzą łzy twoje. zaniechaj kwilenia, nie czyni żaloby, jako bywa nad umarłym; czapkę twoją włóż na się, a obuwie twoje wzuj na nogi twoje, a nie zaslaniaj warg, a chleba niczyjego nie jedz. co gdym z poranku ludowi powiedział, tedy umarła żona moja w wieczór; i uczynilem rano, jako mi rozkazano. i mówił lud do mnie: i nie oznajmiszże nam, co nam te rzeczy znaczą, które ty czynisz? tedym rzekł do nich: słowo pańskie stało się do mnie, mówiąc: powiedz domowi izraelskiemu: tak mówi panujący pan: oto ja splugawię świątynię waszą, wyniosłość mocy waszej, żądnosc oczów waszych, i to, w czym się kocha dusza wasza, a synowie wasi i córki wasze, któreście zostawili, od miecza polegna. i uczynicie, jakom

uczynił; nie zaslonicie wargi, a chleba niczyjego jeść nie będziecie; a czapki swe na głowach swych, i bity swoje na nogach swoich mając, nie będziecie kwilił ani płakać; ale będziecie schnąć dla nieprawości waszych, a wzdychać jeden z drugim. bo wam jest ezechyjał dziwem, według wszystkiego, co on czyni, czynić będziecie; a gdy to przyjdzie, dowiecie się, że ja panujący pan. a ty, synu człowieczy! ażaż w ten dzień, którego ja odejmę od nich moc ich, we-sele ozdoby ich, żądnosc oczów ich, i to, po czym tęskni dusza ich, synów ich i córki ich, izali dnia onego nie przyjdzie do ciebie ten, co uciecze, oznajmując ci to? dnia onego otworza się usta twoje przy tym, który ujdzie; a będziesz mówił, i nie będziesz więcej niemym; i będziesz im dziwem, a poznają, że ja pan.

25

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz twoją przeciwko synom ammonowym, a prorokuj przeciwko nim. i rzecz synom ammonowym: słuchajcie słowa panującego pana. tak mówi panujący pan: przeto, żeś wykrzykał mówiąc: hej, hej! nad świątynią moją, gdy była splugawiona, i nad ziemią izraelską, i gdy była spustoszona, i nad domem judzkim, i gdy szedł w niewolę; przetoż oto ja cię też podam narodom wschodnim w dziedzictwo i pobuduję pałace swoje w tobie, a wystawią mieszkanie swoje w tobie, one będą jeść urodzaje twoje, oni też będą pić mleko twoje. i dam rabbę na mieszkanie wielbłądom, a miasta synów ammonowych na legowisko trzodom; i dowiecie się, że ja pan. bo tak mówi panujący pan: przeto, iżżeś klaskał ręką, a tupał nogą, i weseliłeś się z serca, żeś całe spustoszył ziemię izraelską; przetoż oto ja wyciągnę rękę swą przeciwko tobie, a dam cię w rozchwycenie narodom, i wytnę cię z narodów, a wytracę cię z ziem, i wygładzę cię, a dowiesz się, że ja pan. tak mówi panujący pan: dlatego, że moab i seir mówil: oto dom judzki podobny jest wszystkim innym narodom. dlatego oto ja otworzę stronę moabczyków od miast, od miast mówię ich, i od granic ich, ozdobę ziemi betiesymot, baalmeon, i karyjataim, narodom wschodnim z ziemią synów ammonowych; bom ją dał w dziedzictwo, aby nie było pamiątki synów ammonowych między narodami. a tak nad moabem sądy wykonam, iż poznają, że ja pan. tak mówi panujący pan: przetoż, iż się edomczycy srodze mścili nad domem judzkim, i przywiedli na się winę wielką, mszcząc się nad nimi; przetoż tak mówi panujący pan: wyciągnę też rękę moją na ziemię edomczyków, a wytręc z niej ludzi i bydło, i uczynię ją pustynią; od teman aż do dedan od miecza polegna. a tak wykonam pomstę moją nad edomczykami przez ręce ludu mojego izraelskiego, a obejdą się z edomczykami według popędliwości mojej, i według gniewu mego; i poznają pomstę moją, mówi panujący pan. tak mówi panujący pan: przeto, iż się filistyńczycy mścili, i pomstę wykonywali, pustosząc ich z serca, a do zginięcia przywodząc z nieprzyjaźni starodawnej; dlatego tak mówi panujący pan: oto ja wyciągnę rękę moją

na filistyńczyków, i wykorzenię cheretejczyków, i wytrącić ostatek krainy pomorskiej. a tak uczynię nad nimi pomsty wielkie, karząc ich w zapalczywości; i dowiedzą się, że ja pan, gdy wykonam pomstę moję nad nimi.

26

i stało się roku jedenastego, pierwszego dnia miesiąca, stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! przeto, iż tyr mówił o jerozalemie wykrzykując: hej, hej! zniszczone jest miasto bram bardzo ludnych, obraca się do mnie, teraz napelniony będę, gdyż to jest spustoszone; dlatego tak mówi panujący pan: otom ja powstał przeciwko tobie, o tyrze! a przywiódę na cię wiele narodów, jakobym przywiódł morze z nawałnościami jego; i zburzą mury tyrskie, i rozwalą wieże jego; i wymiotę z niego proch jego, i uczynię go wierzchołkiem skały gładkiej, tak, że będą wysuszać sieci w pośród morza; bom ja rzekł, mówi panujący pan, przeto będzie na rozchwycenie narodom. a córki jego, które będą na polu, mieczem pobite będą, a dowiedzą się, że ja pan. bo tak mówi panujący pan: oto ja przywiódę przeciwko tyrowi nabuchodonozora, króla babilońskiego, od północy, króla nad królmi, z końmi i z wozami, i z jeźdźnymi i z zgrają, i z ludem wielkim. córki twoje na polu mieczem pomorduje, i przeciwko tobie porobi baszty, i usypie wał przeciwko tobie, i postawi przeciwko tobie tarcz; i tarany zasadzi przeciwko murom twoim, a wieże twoje potłucze młotami swemi. od mnóstwa koni jego okryje cię proch ich; od grzmotu jeźdźnych i kar i wozów poruszają się mury twoje, gdy wchodzić będzie w bramy twoje, jako wchodzić do miasta zburzonego. kopytami koni swoich zdepcze wszystkie ulice twoje, lud twój mieczem pojbie, a mocne słupy twoje upadną na ziemię; i robiorą majątność twoją, a rozchwycą towary twoje, i rozwalą mury twoje, i domy twoje rozkoszne poburzą, a kamienie twoje, i drzewo twoje, i proch twój do wody wrzucą. i uczynię. że ustanie głos pieśni twoich, a dźwięk harf twoich nie będzie więcej słyszany. i uczynię cię wierzchołkiem gładkiej skały; staniesz się miejscem ku wysuszaniu sieci, nie będziesz więcej zbudowany; bom ja pan powiedział, mówi panujący pan. tak mówi panujący pan do tyru: izał się od trzasku upadku twego, gdy ranni wołać będą, gdy okrutne mordosterwo będzie w pośrodku ciebie, wyspy się nie poruszają? i powstaną z stolic swoich wszyscy książęta pomorscy, i złożą z siebie płaszcze swoje, a szaty swe haftowane zewleką, i strachem będą przyodziani, na ziemi usiadą, a wzdrygając się co chwila zdumiewać się będą nad tobą, i podniosą nad tobą lament i rzekną do ciebie: jakoś zginęło, o miasto! w którym mieszkano dla przyległości morza, miasto sławne, które było mocne na morzu, ono i z obywatelami swymi, którzy byli strasznymi wszystkim obywatelom jego. tedy się zatrwóż wyspy w dzień upadku twego; zatrwóżą się mówić wyspy morskie nad zginieniem twojem. bo tak mówi panujący pan: gdy cię uczynię miastem spustoszonem, jako miasta, w których nie mieszkają, gdy na cię przepaść

przywiódę, tak, że cię wody wielkie przykryją; gdy uczynię, że zstąpisz z tymi, którzy zstępują do dołu, do ludu dawnego, a położę cię w najniższych stronach ziemi, na pustyniach dawnych, z tymi, co zstępują do dołu, aby nie mieszkano w tobie, tedy dokażę sławy w ziemi żyjących. bo uczynię to, że będziesz na wielki postrach, gdy cię nie stanie; a choćby cię szukano, nie znajdą cię na wieki, mówi panujący pan.

27

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: a ty, synu człowieczy! podnieś nad tyrem lament, a rzecz do tyru, który leży nad portami morskimi i handluje z narodami na wielu wyspach: tak mówi panujący pan: o tyrze! tyś mówił: jam jest doskonały w piękności. w pośrodku morza były granice twoje, budownicy twoi doskonałą uczynili piękność twoją. z jedliny z sanir pobudowali wszystkie piętra twoje, cedry z libanu brali, aby czynili maszty twoje. z dębów baszańskich czynili wiosła twoje, ławy twoje urobili z kości słoniowych i z bukszpanu z wysp cytymskich. bisiór haftowany egipski bywał płótnem twojem, z któregoś żagle miewał; hijacynt i szarłat z wysp elisa był nakryciem twojem. obywatele sydonu, i arwadczycy bywali żeglarzami twymi; mędrcy twoi, tyrze! którzy bywali w tobie, ci byli sternikami twymi. starcy z giebal, i mędrcy jego oprawiali w tobie rozpadliny twoje; wszystkie okręty morskie i żeglarze ich bywali w tobie, handlując z tobą. persowie, i ludzcy, i putejczycy bywali w wojsku twojem, mężowie waleczni twoi; tarcz i przyłbicę zawieszali w tobie, ci przydawali tobie ozdoby. synowie arwad z wojskiem twojem na murach twoich w okolo, także gamadczycy na wieżach twoich bywali, tarcze twoje zawieszali na murach twoich w okolo; cię są, którzy doskonałą uczynili piękność twoją. zamorscy kupcy twoi dla wielkości wszelakich dóbr, srebrem, żelazem, cyną i ołowiem kupczyli na jarmarkach twoich. jawan, tubal, i masech, kupcy twoi, ludzi i naczynie miedziane dawali na zamianę tobie. z domu togorma końmi, i jeźdźnymi, i mułami kupczyli na jarmarkach twoich. synowie dedanowi, kupcy twoi, i wiele wysp przekupowali towary ręki twojej, rogi, kości słoniowe, i drzewo hebanowe dawali na zamianę za zapłatę twoją. syryjczycy kupcy twoi dla mnóstwa przemysłnych robót twoich, karbunkulami, szarlatem, i haftarskimi rzeczami, płótnem subtelnem, i koralami, i kryształami handlowali na jarmarkach twoich. juda i ziemia izraelska, i ci kupcy twoi, pszenicę z minnit i z pannag, i miód, i oliwę, i kadzidło na zamianę dawali. damaszczanie, kupcy twoi dla mnóstwa wszelkich dóbr, winem z helbonu i wełną białą kupczyli. także dan i jawan, kramarze na jarmarkach twoich, sprzedawali żelazo polerowane, kassyję, i tatarskie ziela na zamianę dawali. dedan kupczył w tobie sukniami kosztownymi na wozy. arabczycy, i wszyscy książęta kedarscy, i ci kupczyli z tobą skopami i baranami, i kozłami, tem handlowali w tobie. kupcy sabejscy i z rami kupczyli z tobą wszelakimi przedniejszemi

wonnemi rzeczami, i wszelakim kamieniem drogim i złotem kupczyli na jarmarkach twoich; haran, i kanne, i eden kupcy z saby; assur i kilnad kupczył w tobie. ci kupcy twoi, sztukami hijacyntu, i rzeczami haftowanemi, i skrzyniami dla kosztownych szat, także towarami, które powrozami obwiązują albo w skrzyniach cedrowych zawierają, kupczyli w tobie. okręty morskie przodkowały w kupiectwie twojem; i byłoś napelnione i uwielbione bardzo w pośród morza. na wody wielkie zaprowadził cię żeglarze twoi; wiatr wschodni rozbije cię w pośród morza. bogactwa twoje, i jarmarki twoje, kupiectwo twoje, żeglarze twoi, i sternicy twoi, i ci, którzy zaprawiali rozpadliny twoje, i kupcy towarów twoich, i wszyscy mężowie waleczni twoi, którzy byli w tobie, i wszystko mnóstwo twoje, które jest w pośród ciebie, wpadną w pośród morza w dzień upadku twego. na głos krzyku sterników twoich zadrzę wały morskie; i wystąpią z okrętów swoich wszyscy robiący wiosłem, żeglarze, i wszyscy sternicy morscy na ziemi staną. i będą narzekali nad tobą głosem wielkim, i będą gorzko wołali, a sypiąc proch na głowy swoje, w popiele się walać będą. nadto poczynią sobie dla ciebie łysiny, a opaszą się worami; i będą płakać nad tobą w gorzkości duszy swej płaczem gorzkim. uczynią, mówię, nad tobą lament żałośny, a będą narzekali nad tobą, mówiąc: któżż miasto podobne jest tyrowi, wyciętemu w pośrodku morza? gdy wychodziły towary twoje z morza, nasycaloś wiele narodów; mnóstwem bogactw twoich i handłów twoich bogaciłoś królów ziemskich. ale gdy będziesz podruzgotane od morza w głębokościach wód, kupiectwo twoje i wszystko mnóstwo twoje w pośrodku ciebie upadnie. wszyscy na wyspach mieszkający zdumieją się nad tobą, a królowie ich strachem zdjęci będąc, bardzo się zatrwożą. kupcy między narodami zaświsań nad tobą; na postrach im będziesz, a nie będzie cię na wieki.

28

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! mów książęciu tyrskiemu: tak mówi panujący pan: dlatego, iż się podniosło serce twoje, a mówisz: jam jest bóg, siedzę w pośród morza na stolicy boskiej, gdyżże ty człowiek, a nie bóg, choć serce swoje stawiasz jako serce boże; otoś mędrszym nad daniela, żadna tajemnica nie jest zakryta przed tobą, mądrością twoją i roztropnością twoją nabierałeś sobie bogactw, i nabyłeś złota i srebra do skarbów toich; wielkością mądrości twojej w kupiectwie twojem rozmnożyłeś bogactwa twoje; a tak podniosło się serce twoje dla bogactw twoich. przetoż tak mówi panujący pan: ponieważ stawiasz serce twoje jako serce boże, dlatego oto ja przywiodę na cię cudzoziemców najsrońszych z narodów, którzy dobywszy mieczów swoich na piękność mądrości twojej splugawią jasność twoję; w dół cię wepchną, i umrzesz srogą śmiercią w pośród morza. izali mówią rzeczesz przed tym, który cię zabijać będzie: jestem bóg? gdyżże człowiek a nie bóg w rękę mordercy twego. śmiercią nieobrzezańców umrzesz od ręki cudzoziemców; bo ja mówiłem, mówi panujący pan.

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! podnieś lament nad królem tyrskim, a mów do niego: tak mówi panujący pan: ty, co pieczętujesz sumy, pełen mądrości i doskonałej piękności; byłeś w eden, ogrodzie bożym; wszelki kamień drogi był nakryciem twojem, sardyjusz, topazyjusz, i jaspis, chrysolit, onyks, i beryl, szafir, kabunkul, i szmaragd, i złoto; w ten dzień, któregoś ty stworzony, zgotowane są u ciebie narzędzia bębnow twoich i piszczałek twoich. tyś był cherubinem pomazanym, nakrywającym; jam cię wystawił, byleś na górze bożej świętej, w pośród kamienia ognistego przechadzałeś się, byleś doskonałym na drogach twoich ode dnia tego, któregoś jest stworzony, aż się znalazła nieprawość w tobie. dla wielkości kupiectwa twego pełno w pośród ciebie bezprawia, i zgrzeszyłeś; dlatego wytracę cię z góry bożej, o cherubinie nakrywający! a z pośrodku kamienia ognistego wygubię cię. podniosło cię serce twoje dla piękności twojej, na złe używał mądrości swojej dla jasności twojej; przetoż cię uderzę o ziemię, a przed obliczem królów położę cię, abyć się dziwowali. dla mnożstwa nieprawości twoich, i dla sprawiedliwości kupiectwa twego splugwiłeś świątnię twoję; przetoż wywiodę ogień z pośrodku ciebie, który cię pożre, a obróć cię w popiół na ziemi przed oczyma wszystkich, co na cię patrzą. wszyscy, co cię znali między narodami, zdumiewają się nad tobą; będziesz na wielki postrach, a nie będzie cię aż na wieki. i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz swoją przeciw sydonowi, a prorokuj przeciw niemu, i mów: tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie, o sydonie! a będę uwielbiony w pośród ciebie; i dowiedzą się, żeś ja pan, gdy nad nimi sądy wykonam, i w nim poświęcony będę. i posłę nań mór, i krew na ulice jego, i upadną zranieni w pośrodku niego od miecza, który na nich przyjdzie ze wszystkich stron; a dowiedzą się, żeś ja pan. a tak nie będzie miał więcej dom izraelski ciernia kołającego, i głogu boleści zadawającego z wszystkich okolicznych swych, którzy ich pustoszą; i dowiedzą się, żeś ja panujący pan. tak mówi panujący pan: gdy zgromadzę dom izraelski z narodów, między którymi są rozproszeni, i poświęcony będę w nich przed oczyma pogan, i będę mieszkali w ziemi swojej, którym był dał słudze memu jakobowi; tedy w niej będą bezpiecznie mieszkali, a pobudują domy, i naszczepią winnic; mieszkając mówię będą bezpiecznie, gdy wykonam sądy nad wszystkimi okolicznymi ich, którzy ich pustoszyli; i dowiedzą się, żeś ja pan, bóg ich.

29

roku dziesiątego, dziesiątego miesiąca, dwunastego dnia tegoż miesiąca stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz swoją przeciwko faraonowi, królowi egipskiemu, a prorokuj przeciw niemu i przeciwko wszystkiemu egipciowi; mów, a rzecz: tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie o faraonie, królu egipski, wielorybie wielki, który leżysz w pośrodku rzek twoich, i mówisz: moją jest rzeka, i jam ją sobie uczynił;

przełoż włożę wędę w czeluści twoje, i uczynię, że powięzną ryby rzek twoich na luskach twych, i wywęlkę cię z pośrodku rzek twoich i wszystkie ryby rzek twoich, które na luskach twoich powięzną; i zostawię cię na puszczy, ciebie i wszystkie ryby rzek twoich: połączysz na polu, i nie będziesz zebrany ani zgromadzony; dam cię bestyjom ziemskim i ptastwu niebieskiemu ku pożarciu; i dowiedzą się wszyscy mieszkający w egipcie, że ja pan, przeto żeście laską trzcinią domowi izraelskiemu. gdy się ciebie ręką chwytają, łamiesz się i rozcinasz im wszystko ramię; a gdy się podpierają tobą, kruszysz się, choć im nadstawiasz wszystkich bioder. dlategoż tak mówi panujący pan: oto ja przywiodę na cię miecz, i wyglądam z ciebie człowieka i bydłę; a ziemia egipska będzie pustynią i spustoszeniem, i dowiedzą się, że ja pan, dlatego, żeś mówił: rzeka moja, i jam ją uczynił; przełoż oto ja będę przeciwko tobie i przeciwko rzecze twojej, i podam ziemię egipską w spustoszenie, i we srobie poburzenie, od wieży sewene aż do granic murzynskich. nie przejdzie przez nią noga człowieka, i noga bydłęca nie przejdzie przez nią, ani w niej będą mieszkac przez czterdzieści lat. a tak uczynię ziemię egipską pustnią nad inne ziemie spustoszone, a miasta jej nad inne miasta spustoszone, będą spustoszone przez czterdzieści lat: gdyż rozprószę egipczan między narody, i rozwięję ich po ziemiach. a wszakże tak mówi panujący pan: gdy się skończy czterdzieści lat, zgromadzę egipczan z narodów, do których rozproszeni będą. i przywrócę zasię więźniów egipskich, i przywiodę ich do ziemi patros, do ziemi mieszkania ich, i będą tam królestwem podłem. między innymi królestwami będzie najpodlejszen, a nie wyniesie się więcej nad inne narody, i umniejszę ich, aby nie panowali nad narodami. i nie będzie więcej domowi izraelskiemu ufnością, któraby mi na pamięć przywodziła nieprawdę, gdyby się oglądali na nie; i dowiedzą się, że ja panujący pan. potem stało się dwudziestego i siódmego roku, pierwszego miesiąca, pierwszego dnia tegoż miesiąca, stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! nabuchodonozor, król babiloński, przyniewolił gwałtem wojsko swe do służby ciężkiej przeciwko tyrowi; każda głowa obłysiała, i każde ramię obnażone, a przecie nie ma zapłaty on, ani wojsko jego z tyru za onę służbę, którą podejmo wał, walcząc przeciwko jemu. przełoż tak mówi panujący pan: oto ja daję nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, ziemię egipską, aby zabrał dostatki jej, i rozszarpał lupy jej, i rozchwycił koźcy jej, aby miało zapłatę wojsko jego. za pracę ich, którą dla mnie podjęli, dam im ziemię egipską, przeto, że mnie pracowali, moi panujący pan. dnia onego uczynię, że wyrosnie róg domu izraelskiego, tobie też usta twoje otworzę w pośrodku ich; i dowiedzą się, że ja pan.

30

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! prorokuj a mów: tak mówi panujący pan; kwilcie mówiąc: ach niestety na ten dzień! bo bliski jest dzień, bliski jest mój dzień

pański; ten będzie dzień chmury, i czas narodów. i przyjdzie miecz na egipt, a będzie wielka trwoga w ziemi murzynskiej, gdy polegną pobici w egipcie, a zaborą dostatki jego, i podwrocone będą grunty jego. murzyni i putejczycy, i ludczycy, i wszystko pospólstwo, i kubejczycy, i obywatele innych ziem, w przymierzu będących, z nimi od miecza upadną. tak mówi pan, że upadną, którzy podpierają egipt, i strącona będzie pycha mogo jego; od wieży sewene od miecza upadną w niej, mówi panujący pan. i będą spustoszeni nad inne ziemie spustoszone, a miasta ich nad inne miasta poburzone będą; i dowiedzą się, że ja pan, gdy zapalę ogień w egipcie, i będą potarci wszyscy pomocnicy jego. dnia onego wywiną posłowie od oblicza mego w okrętach na postrach ziemi murzynskiej bezpiecznej; i będzie wielka trwoga między nimi, jaka była w dzień porażki egipskiej; bo oto pewnie przychodzi. tak mówi panujący pan: uczynię zaiste koniec mnóstwu egipskiemu przez rękę nabuchodonozora, króla babilońskiego. on i lud jego z nimi, najsrożsi z narodów, przywiedzeni będą na wytracenie tej ziemi; bo dobędą mieczów swych przeciw egiptowi, i napelną ziemię pobitymi. i wysuszę rzeki, a zaprzędam ziemię w rękę złoźników; a tak spustoszę ziemię, i pełność jej przez rękę cudzoziemców. ja pan mówiłem. tak mówi panujący pan: wytracę też plugawe bałwany, i zniosę obraz z nof, a książęcia ziemi egipskiej więcej nie będzie, gdyż puszcze strach na ziemię egipską; bo spustoszę patros, a rozniecę ogień w soan, i wykonam sąd nad no; wyleję też popędlivość moją na syn, obronne miejsce egipskie, a wytracę mnóstwo z no. gdyż rozniecę ogień w egipcie, syn bolejąc boleć będzie, i no rozwalone będzie, a nof na każdy dzień udręczone będzie. młodzieńcy miasta on i bubasto od miecza polegą, a panny w pojmanie pójdą. także w tachpanches zaćmi się dzień, gdy tam pokruszę zawory egipskie, i ustanie w niem pycha mocy jego, chmura je okryje, a córki jego w pojmanie pójdą. a tak wykonam sądy nad egiptem, i dowiedzą się, że ja pan. i stało się jedenastego roku, pierwszego miesiąca, siódmego dnia stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! zламаłem ramię faraona, króla egipskiego; a oto nie będzie związane, aby było uleczone, ani będzie chustkami obwinione, ani będzie związane, aby było zmocnione do trzymywania miecza. przełoż tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko faraonowi, królowi egipskiemu, a skruszę ramiona jego, tak mocne jako i złamane, i wytracę miecz z ręki jego; i rozprószę egipczan między narody, a rozwięję ich po ziemiach. umocnię zasię ramiona króla babilońskiego, i dam miecz mój w rękę jego, a ramiona faraonowe zlamie, i będzie stękał przed obliczem jego, jako stęka zraniony na śmierć. umocnię, mówię, ramiona króla babilońskiego, a ramiona faraonowe upadną; i dowiedzą się, że ja pan, gdy dam miecz mój w rękę króla babilońskiego, aby go wyciągnął na ziemię egipską. a tak rozprószę egipczan między narody, i rozwięję ich po ziemiach; i dowiedzą się, że ja pan.

stary testament - ezechiela 31 : polskie biblia wpmore
 biblesearch bible / @ languageezechy-
 jel potem jedenastego roku, trzeciego miesiąca, pier-
 wszego dnia tegoż miesiąca, stało się słowo pańskie
 do mnie, mówiąc: synu człowieczy! mów do faraona,
 króla egipskiego, i do ludu jego: komużeś podob-
 nym w wielmożności twojej? oto assur był jako
 cedr na libanie, pięknych gałęzi i szeroko cień po-
 dawający i wysokiego wzrostu, a między gęstwiną
 gałęzi był wierzch jego. wody mu wzrost dały,
 głębokość go wywyższyła, a rzekami jej otoczony
 był w okolo korzeni jego, a strumienie tylko swoje
 wypuszczala na wszystkie drzewa polne, tak, że
 się wywyższył wzrost jego nad wszystkie drzewa
 polne, i rozkrzewił się latorośle jego, a dla obfi-
 tości wód rozszerzyły się gałęzie jego, które wy-
 puścił. na gałęziach jego czyniło gniazda wszelakie
 ptastwo niebieskie, a pod latoroślami jego mnożyły
 się wszelkie zwierzęta polne, i pod cieniem jego
 siadały wszystkie narody zacne. i był piękny dla
 wielkości swojej, i dla długości gałęzi swoich; bo ko-
 rzeń jego był przy wodach obfitych. cedry go nie
 przewyższały w ogrodzie bożym, jedylni nie były
 równe latoroślom jego, a kasztanowe drzewa nie były
 podobne gałęziom jego; żadne drzewo w ogrodzie
 bożym nie było mu równe w piękności swojej. jam
 go pięknym uczynił dla mnóstwa gałęzi jego, i za-
 jrzały mu wszystkie drzewa w eden, które były w
 ogrodzie bożym. przetoż tak mówi panujący pan:
 dlatego, że wysoko wzrósł, a wywyższył wierzch swój
 między gęstwiną gałęzi, i podniosło się serce jego
 dla wysokości jego: przetożen go podał w rękę na-
 jmocniejszego z narodów, aby się z nim srogo ob-
 chodził; dla nieubożności jego odrzucilem go. a tak
 wyglądali go cudzoziemcy najgroźsi z narodów, i
 porzucili go; na górach i na wszystkich dolinach
 odpadły gałęzie jego, i polamane są latorośle jego przy
 wszystkich strumieniach tej ziemi; dlatego ustąpiły
 z cienia jego wszystkie narody zie mskie, i opu-
 ściły go. na obaleniu jego mieszka wszelkie ptastwo
 niebieskie, a na gałęziach jego jest wszelki zwier-
 zek polny, dlatego, aby się na potem nie wywyższało
 wzrostem swoim żadne drzewo przy wodach, i żeby
 nie wypuszczało wierzchów swoich, między gęst-
 winą gałęzi, i nie wspinało się nad inne wysokoś-
 cią swoją żadne drzewo wodami opojone. albowiem
 ci wszyscy podani i są na śmierć, i wrzuceni w
 niskości ziemi w pośród synów ludzkich z tymi,
 którzy zstępują do dołu. tak mówi panujący pan:
 dnia, którego on zstąpił do grobu, uczynilem lament,
 zawarłem dla niego przepaść, i zahamowałem stru-
 mienie jej, aby się zastanowiły wody wielkie; i
 uczyniłem, że się zaćmił dla niego liban, a wszyst-
 kie drzewa polne dla nie go zemdały. od grzmotu
 upadku jego zatrwożyłem narody, gdyż go wepchną-
 łem do grobu z tymi, co w dół zstępują, nad czym się
 ucieszyły na ziemi na dole wszystkie drzewa eden, i
 co jest najwyborniejszego, i najlepszego na libanie, i
 wszystko, co jest opojone wodą. i ci z nim zstąpili
 do grobu, do pobitych mieczem, którzy byli ramie-
 niem jego, i którzy siadali w cieniu jego w pośrodku

narodów. komużeś podobny był sławą i wielkością
 między drzewami eden? oto zrzuceniu będziesz z
 drzewami eden na dół na ziemię; w pośrodku nieo-
 brzezańców poleżysz między pobitymi mieczem. toć
 jest farao i wszystka zgraja jego, mówi panujący pan.

32

a dwunastego roku, miesiąca dwunastego, pier-
 wszego dnia tegoż miesiąca, stało się słowo pańskie
 do mnie, mówiąc: synu człowieczy! podnieś lament
 nad faraonem, królem egipskim, a powiedz mu:
 podobny ty lwowi młodemu między narodami, tyś
 jest jako wieloryb w morzu, gdyż bujając po rzekach
 twoich mąciłeś wodę nogami twemi, i mieszasz rzeki
 jego. tak mówi panujący pan: rozciągnę też na cię
 sieć moję przez zebranie wielu narodów, którzy cię
 wyciągną niewodem moim; i zostawię cię na ziemi,
 na polu porzucę cię, i sprawię, że mieszkać będzie
 na tobie wszelkie ptastwo niebieskie, i nakarmię tobą
 zwierza wszystkiej ziemi; i rozrzuć mięso twoje po
 górach, i napełnię doliny wysokością twoją, i napoję
 ziemię twoję, w której pływasz, krwią twoją aż do
 gór, tak, że i rzeki będą napełnione tobą. a gdy cię
 zgąsze, zakryję niebios, i ciemne uczynię gwiazdy
 ich, słońce obłokiem zasłonię, a księżyc nie da światła
 swego. wszystkie światła jasne na niebiosach zaćmię
 dla ciebie, i przywiodę ciemność na ziemię twoję,
 mówi panujący pan. nadto zasumę serce wielu nar-
 odów, gdy za sprawą moją przyjdzie wieść o star-
 ciu twojem między narody, do ziem, którychś nie
 znał. uczynię, mówię, że się zdumieje nad tobą wiele
 narodów, a królowie ich zatrwożą się bardzo dla
 ciebie, gdy szermować będę mieczem swoim przed
 twarzą ich; będą się zaiste lękać co chwila każdy o
 duszę swoją w dzień upadku twego. bo tak mówi
 panujący pan: miecz króla babilońskiego przyjdzie
 na cię. mieczami mocarzów porażę zgraję twoję;
 najokrutniejsi ze wszystkich narodów, ci skażą py-
 chę egipską, i będzie zgładzone wszystko mnóstwo
 jego. zagładzę i wszystko bydlę jego, które jest przy
 wodach wielkich, tak, że ich więcej nie zmąci noga
 człowiecza, ani kopyta bydlęce mącić ich będą. tedy
 uczynię, że się wody ich ustoją, a rzeki ich jako oliwa
 pójdą, mówi panujący pan. gdyż obróć ziemię egip-
 ską w spustoszenie, a ziemia będzie wypróżniona z
 pełności swojej, gdy pobije wszystkich mieszkających
 w niej; i dowiedzą się, żeż ja pan. toć jest lament,
 którym nad nią lamentować będą; córki narodów
 narzekać będą nad nią, nad egiptem i nad wszyst-
 kiem mnóstwem jego narzekać będą, mówi panujący
 pan. potem dwunastego roku, piętnastego dnia tegoż
 miesiąca, stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc:
 synu człowieczy! narzekaj nad mnóstwem egip-
 skiem, a zepchnij je, i córki tych narodów sławnych
 aż do najniższych miejsc ziemi, do tych, co zstępują
 do dołu, i mów: nad kogożeś wdzięczniejszy? zstąp,
 a połóż się z nieobrzezańcami. w pośród pobitych
 mieczem upadną; pod miecz podany jest, wywlecze-
 cież go ze wszystką zgrają jego. mówić do niego będą
 najmocniejsi z mocarzów z pośrodku grobu z po-
 mocnikami jego, którzy tam zstąpiwszy, leżą z nieo-
 brzezańcami pobitymi mieczem. tam jest assur, i

wszystka zgraja jego, w około niego są groby jego; wszyscy ci pobici upadli od miecza. którego groby położone są przy stronach dołu, aby była zgraja jego w około grobu jego; ci wszyscy pobici polegli od miecza, którzy puszczali strach w ziemi żyjących. tam elam i wszystka zgraja jego około grobu jego, ci wszyscy pobici upadli od miecza, którzy zstąpili w nieobrzezce do niskości ziemi, którzy puszczali strach swój w ziemi żyjących; jużci odnoszą hańbę swoją z tymi, którzy zstępują do dołu. w pośrodku pobitych postawili mu łożę, i wszystkiej zgrai jego, w około niego są groby jego; wszyscy ci nieobrzezańcy pobici są mieczem, przychodził strach ich na ziemię żyjących, jużci odnoszą hańbę swoją z tymi, którzy zstąpili do grobu, a w pośrodku pobitych położeni są. tam mesech, tubal i wszystka zgraja jego, i w około niego groby jego, ci wszyscy nieobrzezańcy pobici mieczem, choć puszczali strach swój w ziemi żyjących. aczkolwieki jeszcze nie poległ z mocarzami, którzy upadli z nieobrzezańców, co zstąpili do grobu z wojennym orężem swoim, i położyli miecze swe pod głowy swe; a wszakże przyjdzie nieprawość ich na kości ich, chociaż strach tych mocarzów był w ziemi żyjących. i ty w pośrodku nieobrzezańców starty będziesz, i będziesz leżał między pobitymi mieczem. tam edom, i królowie jego, i wszyscy książęta jego, którzy położeni są, z mocą swoją i z pobitymi mieczem; i ci z nieobrzezańcami leżeć będą, i z tymi, którzy zstępują do dołu. tam wszyscy zgola książęta północnej strony, i wszyscy sydończycy, którzy zstępują do pobitych z strachem swoim, za moc swoją wstydić się będą, i leżeć będą ci nieobrzezańcy z pobitymi mieczem, a odniosą hańbę swoją z tymi, którzy zstępują do dołu. tych ujrzawszy farao ucieszy się nad wszystką zgrają swoją, która jest mieczem pobita, farao i wszystko wojsko jego, mówi panujący pan. bo puszcze strach mój w ziemi żyjących, i położony będzie między nieobrzezańcami z pobitymi mieczem farao i wszystka zgraja jego, mówi panujący pan.

33

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! mów do synów ludu twego, a rzecz do nich: gdy przywiodę miecz na którą ziemię, jeźliże lud onej ziemi weźmie męża jednego z granic swoich, a postanowi go sobie za stróża, a on widząc miecz przychodzący na onę ziemię, zatrąbiłby w trąbę i przestrzegłby lud, a któryby słyszał głos trąby, i nie dbałby na przestrożę, a wtem przyszedłszy miecz, zgładziłby go; krew jego będzie na głowie jego; bo głos trąby słyszał, wszakże nie dbał na przestrożę, dlatego krew jego na nim będzie; być był przyjął przestrożę, zachowałby był duszę swoją. ale jeźliby stróż ujrzał miecz przychodzący, a nie zatrąbiłby w trąbę, a luduby nie przestrzegł, i przyszedłby miecz, i zniósłby którego z nich, takowy będzie w nieprawości swojej zachwycony; ale krwi jego z ręki onego stróża szukać będą. ciebie, synu człowieczy! ciebiem postanowił stróżem domu izraelskiego, abys słysząc słowo z ust moich, przestrzegł ich odemnie. gdybym ja tedy rzekł niebożnemu: niebożniku!

śmiercią, umrzesz, a tybys mu tego nie powiedział, przestrzegając niebożnika od drogi jego; tenci niebożnik dla nieprawości swojej umrze; ale krwi jego z ręki twojej szukać będę. ale jeźlibyś ty przestrzegł niebożnego od drogi jego, aby się od niej odwrócił, wszakże nie odwróciłby się od drogi swojej, onci dla nieprawości swojej umrze; ale ty duszę swoją wybawisz. a tak ty, synu człowieczy! mów do domu izraelskiego: tak powiadacie mówiąc: przeto, że występkі nasze i grzechy nasze są na nas, tak, że w nich schniemy, i jakożbyśmy żyć mogli? rzecze tedy do nich: jako żyję ja, mówi panujący pan: nie chcę śmierci niepobożnego, ale aby się odwrócił niepobożny od drogi swojej, a żył. odwróć się, odwróć się od złych dróg swoich, przeczeście macie umrzeć, o domie izraelski! ty tedy, synu człowieczy! mów do synów ludu swego: sprawiedliwość sprawiedliwego nie wybawi go w dzień przestępstwa jego, a niebożny nie upadnie w swojej niebożności w dzień, którego by się odwrócił od niebożności swojej; także sprawiedliwy nie będzie mógł żyć dla sprawiedliwości swojej w dzień, którego by grzeszył. jeźli bym zaś rzekł sprawiedliwemu: pewnie żyć będziesz, a onby ufając sprawiedliwości swojej czynił nieprawość, żadna sprawiedliwość jego nie przyjdzie na pamięć; ale dla tej nieprawości swojej, którą czynił, umrze. zaśle, rzekł niepobożnemu: śmiercią umrzesz, a onby się odwrócił od grzechu swego, i czyniłby sąd i sprawiedliwość, wróciłby niebożny zastaw, a co wydarł, oddałby, i chodziłby w ustawach żywota, nie czyniąc nieprawości, pewnie żyć będzie, a nie umrze. żadne grzechy jego, któremi grzeszył, nie będą mu wspomnane; sąd i sprawiedliwość czynił, pewnie żyć będzie. a wždy mówią synowie ludu twego: nie prawa jest droga pańska, choć onych samych droga nie jest prawa. gdyby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniłby nieprawość, umrze dla niej; ale gdyby się odwrócił niebożny od niebożności swojej, a czyniłby sąd i sprawiedliwość, dlatego żyć będzie. a przecie mówicie: nie prawa jest droga pańska; każdego z was według drogi jego sądzić będę, o domie izraelski! i stało się dwunastego roku, dziesiątego miesiąca, piątego dnia tegoż miesiąca od zaprowadzenia naszego, że przyszedł do mnie jeden, który uszedł z jerozalemu, mówiąc: dobyto miasta. a ręka pańska była przy mnie w wieczór przedtem, niż przyszedł ten, który uciekł, i otworzyła usta moje, aż do mnie rano przyszedł; otworzyła mówię usta moje, abym niemył dalej nie był. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obywatela tych spustoszonych miejsc w ziemi izraelskiej powiadają, mówiąc: abraham sam jeden był, a wždy posiadał tę ziemię; ale nas jest wiele, namci dana jest ta ziemia w osiadłość. dlategoż mów do nich: tak mówi panujący pan: ze krwią jadacie, i oczy swe podnosicie do plugawych bałwanów swoich, i krew wylewacie, a chcielibyście tę ziemię posiadać? stoicie na mieczu waszym, czynicie obrzydliwość, a każdy żonę bliźniego swego plugawi; izali ziemię posiadacie? tak rzecz do nich: tak mówi panujący pan: jako żyję ja, że ci, którzy są na miejscach spustoszonych, od miecza polegają; a kto jest na polu, tego

podam bestyjom na pożarcie; a którzy są na zamkach albo w jaskiniach, morem pomrą; i podam ziemię na wielkie spustoszenie, i ustanie pycha mocy jej; i spustoszą góry izraelskie, a nie będzie, toby po nich chodził. i dowiedzą się, że ja pan, gdy podam ziemię ich na wielkie spustoszenie dla wszystkich obrzydliwości ich, które czynili. ale ty, synu człowieczy! słuchaj. synowie ludu twojego często mówią o tobie około ścian i we drzwiach domów, i mówią jeden do drugiego, i każdy do bliźniego swego, mówiąc: pójdźcie, a posłuchajcie, co za słowo od pana wyszło. i schodzą się do ciebie, tak, jako się schodzi lud, i siadają przed obliczem twojem, jako lud mój, i słuchają słów twoich, ale ich nie czynią; a choć je sobie uszy swemi smakują, wszakże za szkaradnym zyskiem swoim serce ich chodzi. a oto tyś im jest jako pieśń wdzięczna pięknego głosu, i dobrze umiętnego śpiewaka; słuchając w prawdzie słów twoich, ale ich nie czynią. lecz gdy to przyjdzie, (jakoż owo przychodzi) dopiero się dowiedzą, że prorok był w pośrodku nich.

34

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! prorokuj przeciwko pasterzom izraelskim, prorokuj, a mówi do tych pasterzy: tak mówi panujący pan: biada pasterzom izraelskim, którzy sami siebie pasą! iżali pasterze trzody paść nie mają? tłustość jadacie, a welną się przyodziewacie, to, co jest tłustego zabijacie, a trzody nie pasiecie; słabych nie posilacie, a chorego nie leczycie, i złamanego nie zawiązujecie, a zaploszonego nie przywozicie, ani zgubionego nie szukacie, owszem, nad nimi surowie i srodze panujecie. tak, że rozproszone będąc są bez paterza i stały się na pożarcie wszelkiemu zwierzowi polnemu. ponieważ się rozprzeczniły. błakają się owce moje po wszystkich górach, i po każdym pagórku wysokim; owszem, po wszystkiej ziemi rozproszyły się owce moje, a nie był, toby ich szukał, i toby się za nimi pytał. dlatego, wy pasterze! słuchajcie słowa pańskiego, jako żyje ja, mówi panujący pan: przeto, iż trzoda moje jest na łup dana, a owce moje są na pożarcie wszelkiemu zwierzowi polnemu, będąc bez paterza a iż nie szukają pasterze moi owiec moich, ale tylko pasterze samych siebie pasą, a owiec moich nie pasą; przetoż o pasterze! słuchajcie słowo pańskiego. tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko pasterzom, i szukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną paść owiec moich, aby nie pasli więcej pasterze samych siebie; wydrę zaiste owce moje z gęby ich, i nie będą im więcej pokarmem. bo tak mówi panujący pan: oto ja, ja szukać będę owiec moich, i pytać się za nimi. jako się pyta pasterz o trzodę swoją, kiedy bywa w pośrodku owiec swoich rozproszonych: tak się ja będę pytał za owcami moimi, i wyrwę je ze wszystkich miejsc, kędy były rozproszone w dzień obłoku i chmury; i wywiodę je z narodów, a zgromadzę je z ziemi, i przywiodę je do ziemi ich, a paść je będę na górach izraelskich nad strumieniami, i po wszystkich mieszkaniach tej ziemi. na pastwiskach dobrych paść je będę, a na górach wysokich izraelskich będę

pastwiska ich; tam odpoczywać będą w trawach bujnych, a w paszach tłustych paść się będą na górach izraelskich. ja sam paść będę owce moje, i ja im poczynię legowiska, mówi panujący pan. zgubionej szukać będę, a zaploszoną przywiodę, i połamaną zawiążę, a słabą posilę; ale tłustą i mocną wytracę; bo je będę pasł w sądzie. a wy, trzodo moja! tak mówi panujący pan: oto ja uczynię sąd między owcą a owcą, między barany a kozły. azaż wam na tem mało, paść się na dobrej paszy, że jeszcze ostatek pastwisk waszychdepcecie nogami swojemi? a czystą wodę pić, że ostatek nogami swemi maciecie? tak, że się owce moje tem, co było podeptane nogami waszemi, paść, a męcinę nóg waszych pić muszą. przetoż tak mówi panujący pan do nich: oto ja, ja sąd uczynię między bydłem tłustym i między bydłem chudym, dlatego, że wy bokami i plecami trącacie, a rogami waszemi bodzicie wszystkie słabe, tak żeście precz roznegli. przetoż wywołę owce moje, że już dalej łupem nie będą, i uczynię sąd między owcą i owcą; i wzbudzę nad niemi pasterza jednego, który je paść będzie, sługę mego dawida, on je paść będzie, i on będzie pasterzem ich. a ja pan będę im bogiem, a sługa mój dawid księżciem w pośrodku nich, ja pan mówiłem to. i uczynię z nimi przymierze pokoju, a wygubię zły zwierz z ziemi; i będą na puszczy bezpiecznie mieszkać, a w lasach sypiać będą; nadto dam im, i okolicy pagórka mego, błogosławieństwo, i spuszcząc będę deszcz czasu swego; deszcze to błogosławieństwa będą; i wypuści droższe polne owoc swój, a ziemia wyda urodzaj swój, i będą na ziemi swojej bezpieczni, a dowiedzą się, że ja pan, gdy połamię zawory jarzma ich, a wyrwę je z ręki tych, którzy je zniewalają. i nie będą więcej łupem narodom, a zwierz ziemski pożerać ich nie będzie; ale mieszkać będą bezpiecznie, a nie będzie, toby je straszyl. i wzbudzę im latorośl sławną, że nie będą więcej głodem niszczeni na ziemi, ani poniosą pohańbienia od pogan. i dowiedzą się, że ja pan, bóg ich, z nimi, a oni lud mój, dom izraelski, mówi panujący pan. ale wy owce moje, owce pastwiska mego, wyście lud mój, a jam bóg wasz, mówi panujący pan.

35

i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz swoją przeciwko górze seir, a prorokuj przeciwko niej, i mów do niej: tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie, goro seir! a wyciągnę rękę moją na cię, i podam cię na wielkie spustoszenie. miasta twoje w spustoszenie obrócę, że będziesz spustoszona, i dowiesz się, że ja pan. przeto, iż wieczna nieprzyjaźń wieszysz, i rozpraszasz synów izraelskich ostrzem miecza czasu utrapienia ich, czasu wykonywania karni ich; dlatego, jako żyje ja, mówi panujący pan, że cię podam na zabicie, a krew cię ściągać będzie; ponieważ krwi rozlewania w nienawiści nie masz, przetoż cię krew ściągać będzie. i obrócę górę seir w wielkie spustoszenie, a wygubię z niej przechodzącego, i wracającego się; i napelnię góry jej pobitymi jej; na pagórkach twoich, i na dolinach twoich, i przy wszystkich strumieniach twoich pobici mieczem polegna

na nich; na pustynie wieczne podam cię, i w miastach twoich mieszkać nie będą; a dowiedzie się, że ja pan. przetoż iż mówisz: te dwa narody, i te dwie ziemie moje będą a posiadziemy tę, w której pan mieszkiał; dlatego, jako żyję ja, mówi panujący pan, że uczynię według gniewu twego i według zawiści twojej, którą czyniła w nienawiści swej przeciwko nim; i będę poznany od nich, gdy cię sądzić będę; i dowiesz się, że ja pan słyszał wszystkie urągania twoje, któreś wyrzekła przeciw góróm izraelskim, mówiąc: spustoszone są, a nam podane są ku pożarciu. boście się przeciwko mnie wynosili usta waszemi, a rozmnożyliście słowa swoje przeciwko mnie, com ja słyszał. tak mówi panujący pan: jako się ta wszystka ziemia weseli, tak cię obróć w pustnię. jako się ty weselisz nad dziedzictwem domu izraelskiego, przeto, że jest spustoszone, tak uczynię i tobie; będziesz spustoszona, o goro seir! a zgoła wszystka ziemia edomska; i dowiedzą się że ja pan.

36

a ty synu człowieczy! prorokuj o górach izraelskich, a mów: góry izraelskie! słuchajcie słowa pańskiego; tak mówi panujący pan: przeto, iż nieprzyjacieli rzekł o was: hej, hej! i wysokości wieczne dostały się nam w dziedzictwo; przetoż prorokuj a mów: tak mówi panujący pan: dlatego, dlatego, mówię, iż was zburi, a pochłonęli zewsząd, i staliście się dziedzictwem pozostałym narodom, i przyszlście na język i na obmowisko ludzkie; przetoż, góry izraelskie! słuchajcie słowa panującego pana. tak mówi panujący pan góróm i pagórkom, strumieniom i dolinom, pustyniom, obalinom, i miastom opuszczonym, które są na splundrowanie, i na pośmiewisko ostatkowi narodów okolicznych. dlatego, tak mówi panujący pan, naprawdę w ogniu zapalczywości mojej mówić będę przeciw ostatkom tych narodów, i przeciwko wszystkiej ziemi edomskiej, którzy sobie przywłaszczyli ziemię moję za dziedzictwo z weselem całego serca, i z ochotnem pust oszaniem, aby siedlisko wygnanych jego było na rozszarpanie, przetoż prorokuj o ziemi izraelskiej, a mów góróm, i pagórkom, strumieniom i dolinom: tak mówi panujący pan: oto ja w zapalczywości mojej, i w popędliwości mojej mówię, dlatego, iż hańbę od narodów ponosicie. przetoż tak mówi panujący pan: jam podniósł rękę moję, iż te narody, które są zewsząd około was, sami hańbę swoją poniosą. a wy, góry izraelskie! wypuście gałązki swe, i owoc swój przynieście ludowi memu izraelskiemu, gdy się przybliży a przyjdą. bo oto ja idę do was, i nawrócę się do was, a uprawiane i posiewane będziecie; i rozmnożę na was ludzi, wszystkich zgoła dom izraelski; i będą mieszkać w miastach, a miejsca zburzone pobudowane będą. rozmnożę, mówię, na was ludzi i dobytek, a rozmnożą się i urosną; i sprawię, że mieszkać będziecie jako za dawnych czasów waszych, i lepiej wam czynić będę niż przedtem, i dowiedzie się, że ja pan. bo przyprowadzę na was ludzi, lud mój izraelski, i posiadam cię, i będziesz im dziedzictwem, a więcej ich nie osierocisz. tak mówi panujący pan: dlatego, że o was powiadają: tyś jest ta ziemia, która pożerasz

ludzi, i osieracasz narody twoje; przetoż nie będziesz więcej ludzi pożerała, ani narodów twoich więcej osieracała, mówi panujący pan. i nie dopuszczę w tobie więcej słyszeć hańby narodów, ani zelżywości ludzkiej nie poniesiesz więcej, i narodów twoich nie przywieszysz więcej do upadku, mówi panujący pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: synu człowieczy! dom izraelski mieszkając w ziemi swej spługawiał ją drogami swemi i sprawami swemi, tak, że droga ich przed obliczem mojem była jako nieczystość niewiasty odlączonej. przetoż wylałem gniew mój na nich dla krwi, którą wylali na ziemię, i dla plugawych bałwanów ich, któremi ją spługawili, i rozproszyłem ich między narody, a rozwiani są po ziemiach; według dróg ich i według spraw ich sądziłem ich. a gdy weszli do narodów, do których przyszli, pomazali tam imię świętobliwości mojej, gdy o nich mówiono: lud to pański, a z ziemi jego wyszli. alem im sfołgował dla imienia świętobliwości mojej, które spługawiał dom izraelski między narodami, do których przyszli; przetoż mów do domu izraelskiego: tak mówi panujący pan: nie dla was ja to czynię, o domie izraelski! ale dla imienia świętobliwości mojej, któreście spługawili między narodami, do którychście przyszli; abym poświęcił wielkie imię moje, które było spługawione między narodami, któreście wy zmazałi w pośrodku ich; i dowiedzą się narody, że ja pan, mówi panujący pan, gdy poświęcony będę w was przed oczyma ich; bo was zbiorę z narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem, i przywiodę was do ziemi waszej; i pokropię was wodą czystą, a oczyszczeni będziecie od wszystkich nieczystości waszych, i od wszystkich plugawych bałwanów waszych oczyszczę was; i dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych, i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste. ducha mego, mówię, dam do wnętrzości waszej, a uczynię, że w ustawach moich chodzić, a sądów moich przestrzegać, i czynić je będziecie. a będziecie mieszkać w ziemi, którąm dał ojcom waszym, i będziecie ludem moim, a ja będę bogiem waszym. bo was wyzwolę od wszystkich nieczystości waszych, i przywołam zboża, i rozmnożę je, a nie dopuszczę na was głodu. rozmnożę też owoc drzew, i urodzaje polne, abyście ludem nie nosili hańby głodu między narodami. i wspomnieć na złe drogi wasze, i na sprawy wasze, które nie były dobre, i omierznieć sami sobie w oczach swoich dla nieprawości waszych i dla obrzydliwości waszych. nie dla wasci ja to czynię, mówi panujący pan, niech wam to jawno będzie; sromajcie się, a wstyďte się za drogi wasze, o domie izraelski! tak mówi panujący pan: którego was dnia oczyszczę od wszystkich nieprawości waszych, osadzę miasta, a miejsca zburzone będą pobudowane. a tak ziemia spustoszała sprawowana będzie, która przedtem była spustoszona przed oczyma wszystkich przechodzących. i rzeką: ziemia ta spustoszała stała się jako ogród eden; także miasta puste i opuszczone i rozwalone, obronne są i osadzone. i dowiedzą się narody, którekolwiek zostną około was, że ja pan pobudował rozwaliny, a nasadził miejsca spustoszone. ja pan mówiem, i uczynię. tak mówi panujący pan: jeszcze tego będzie

u mnie szukał dom izraelski, abym to im uczynił, abym ich rozmnożył w ludzi jako trzodę. jako trzodę na ofiary, jako trzodę jerozolimską na święta jego uroczyste, tak spustoszone miasta będą napelnione trzodami ludzi; i dowiedzą się, że ja pan.

37

była nademną ręką pańską, i wywiódł mię pan w duchu, i postawił mię w pośrodku pola, które było pełne kości; i przewiódł mię przez nie w około a w około, a oto było ich bardzo wiele na onem polu, a oto były bardzo suche. i rzekł do mnie: synu człowieczy! ożyją te kości? i rzekłem: panujący panie! ty wiesz. w tem rzekł do mnie: prorokuj o tych kościach, a mów do nich: kości suche, słuchajcie słowa pańskiego! tak mówi panujący pan o tych kościach: oto ja wprowadzę w was ducha, a ożyjecie; a włożę na was żyły, i uczynię, że porośnie na was mięso, i powlekę was skórą, a dam wam ducha, i ożyjecie, i poznać, że ja pan. prorokowałem tedy, jako mi rozkazano; i stał się szum, gdy ja prorokowałem, a oto poruszenie; i przystąpiły kości, kość do kości swojej. i ujrzałem, a oto na nich żyły, i mięso porosło, i powleczone były skórą po wierzchu; ale ducha nie było w nich. i rzekł do mnie: prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy! i rzecz do ducha: tak mówi panujący pan: od czterech wiatrów przyjdź, duchu! i natchnij te pobite, a niech ożyją. prorokowałem tedy jako mi był rozkaz, i wstąpił w nie duch, a ożyły, i stanęły na nogach swoich, wojsko nader bardzo wielkie. i rzekł do mnie: synu człowieczy! te kości są wszystek dom izraelski. oto mówią: wyschły kości nasze, i zginęła nadzieja nasza, wyglądowni jesteśmy. dlatego prorokuj, a mów do nich: tak mówi panujący pan: oto ja otworzę groby wasze, i wywiode was z grobów waszych, ludu mój! i przywiode was do ziemi izraelskiej! i dowiecie się, że ja pan, gdy ja otworzę groby wasze, a wywiode was z grobów waszych, ludu mój! i dam w was ducha mego, a ożyjecie, i dam wam odpocząć w ziemi waszej; i dowiecie się, że ja pan mówię to i uczynię, mówi pan. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: a ty, synu człowieczy! weźmij sobie jedno drewno, i napisz na niem: judzie i synom izraelskim, towarzyszom jego. weźmij też i drugie drewno, i napisz na niem: józefowi drewnu efraimowemu, i wszystkiemu domowi izraelskiemu, towarzyszom jego! i złóż je sobie jedno do drugiego w jedno drewno, aby były jako jedno w ręce twojej. a gdy rzekną do ciebie synowie ludu twego, mówiąc: izali nam nie oznajmisz, co przez to rozumiesz? rzeczesz im: tak mówi panujący pan: oto ja wezmę drewno józefowe, które jest w ręce efraimowej i pokolenia izraelskie, towarzyszy jego, i przyłożę je z nim do drewna judowego, i uczynię je jednym drewnem, a będą jednym w ręce mojej. a gdy będą one drewna, na których napiszesz, w ręce twojej przed oczyma ich, tedy rzecz do nich: tak mówi panujący pan: oto ja wezmę synów izraelskich z pośrodku tych narodów, do których byli zaszi, i zgromadzę ich zewsząd, a przywiode ich do ziemi ich; i uczynię ich narodem jednym w ziemi, na górach izraelskich, i będzie król jeden nad onymi

wszystkimi za króla; a nie będą więcej dwa narody, nie rozdzieli się nigdy więcej na dwoje królestw; nie splugwią się więcej plugawymi balwanami swemi, i obrzydliwościami swemi, ani jakimi przestępstwami swemi; i wybawię ich z każdego mieszkania ich, gdzie zgrzeszyli, i oczyszczę ich, i będę ludem moim, a ja będę bogiem ich. a sługa mój dawid będzie królem nad nimi, i pasterza jednego wszyscy mieć będą, aby w sądach moich chodzili, i ustaw moich przestrzegali, i czynili je. i będę mieszkac w onej ziemi, którą był dał słudze memu jakobowi, w której mieszkali ojcowie wasi; będą, mówię, w niej mieszkali oni i synowie ich, i synowie synów ich aż na wieki, a dawid, sługa mój, będzie księżciem ich na wieki. i uczynię też z nimi przymierze pokoju, a przymierze wieczne będzie z nimi; i osadzę ich i rozmnożę ich, i założę świątynię moją w pośrodku ich na wieki. i będzie przybytek mój między nimi, i będę bogiem ich, a oni będą ludem moim. i dowiedzą się narody, że ja pan, który poświęcam izraela, gdy będzie świątynia moja w pośrodku ich na wieki.

38

i stało się słowo pańskie do mnie mówiąc: synu człowieczy! obróć twarz swoją przeciw gogowi w ziemi magog, księżcu głównemu w mesech i tubal, a prorokuj przeciw niemu. i rzecz: tak mówi panujący pan: otom ja przeciw tobie, o gogu, księżcu główny w mesechu i w tubalu! bo cię zawrócę, i włożę wędzidło w czelusi twoje, i wywiode cię, i wszystko wojsko twoje, konie i jezdnych wszystkich pobieranych w zupełny kiry, hufy wielkie z tarczami i z przyłbicami, wszystkich tych, którzy władają mieczem. persów, murzynów i putejczyków z nimi, tych wszystkich z tarczami i z przyłbicami; gomer i wszystkie hufy jego, dom togormy mieszkającego w stronach północnych, i wszystkie poczty jego, narodów wiele z tobą. gotuj się, a wypraw się, ty i wszystkie półki twoje, które się zebrały do ciebie, a bądź stróżem ich. po wielu dniach nawiedzony będziesz, a w ostatnie lata przyciągniesz na lud uwolniony od miecza, i zebrany z wielu narodów, na góry izraelskie, które były pustynią ustawiczną, gdyż oni z narodów będąc wywiedzeni, wszyscy bezpiecznie mieszkac będą. w tem przyciągniesz i przyjdiesz jako burza, będziesz jako obłok okrywający ziemię, ty i wszystkie poczty twoje, i wiele narodów z tobą. tak mówi panujący pan: dnia onego wstąpią dziwne rzeczy na serce twoje, a będziesz złe zamysły myślał, i rzeczesz: wtargnę do ziemi, w której są wsi; przypadną na spokojnych i bezpiecznie mieszkających, na wszystkich, którzy mieszkają bez muru, a zawór i bram nie mają; abym wziął łupy, a rozchwylił korzyści; abym obrócił rękę swoją na spustoszone miejsca już znowu osadzone, i na lud zgromadzony z narodów, którzy się byłem i kupiectwem bawią, a mieszkają w pośrodku ziemi. seba, i dedan, i kupcy morscy, i wszystkie światła jego rzekną do ciebie: izali ty na branie łupów idziesz? izali na rozchwytywanie korzyści zebrałeś półki twoje, abyś wybrał srebro i złoto, i zabrał dobytek i majątności, a żebyś zebrał łup wielki? przetoż prorokuj, synu

człowieczy! a mów do goga: tak mówi panujący pan: izali się w on dzień, gdy lud mój izraelski bezpiecznie mieszkać będzie, nie dowiesz? i przyjdiesz z miejsca swego z stron północnych, ty i narodów wiele z tobą, wszyscy wsiadający na konie, lud wielki i wojsko gwałtowne; i przypadniesz na lud mój izraelski jako oblok, abys okrył tę ziemię. w ostatnie dni przywiodę cię do ziemi mojej, aby mię poznały narody, gdy będę poświęcony w tobie, przed oczyma ich, o gogu! tak mówi panujący pan: azaż ty nie jest on, o którym powiedział za dni dawnych przez sług moich, proroków izraelskich, którzy prorokowali za dni onych lat, żeś cię miał przywieść na nich? wszakże w on dzień, w dzień, którego przyciągnie gog na ziemię izraelską, mówi panujący pan, wzruszy się gniew mój w popędlivosti mojej; a w gorliwości mojej, i w ogniu gniewu mego mówić będę, że dnia onego będzie wielki rozruch w ziemi izraelskiej; i zadrżą od obliczności mojej ryby morskie, i ptastwo niebieskie, i zwierz polny, i wszelka gadzina plazująca się po ziemi, i wszyscy ludzie, którzy są na obliczu ziemi; i porozwalają się góry, i upadną wysokie wieże, i każdy mur obali się na zie mię. bo przywołam przeciwko niemu po wszystkich górach moich miecz, mówi panujący pan; miecz każdego obróci się na brata jego. i będę się z nim sądził morem i krwią, a deszcz gwałtowny i grad kamienny, ogień i siarkę spuszcze nań, i na wojska jego, i na wiele narodów, które z nim będą. i pokażę się wielmożnym, i poświęcę się, i znajomym się uczynię przed oczyma wielu narodów, i dowiedzą się, żeś ja pan.

39

a ty, synu człowieczy! prorokuj przeciwko gogowi, a mów: tak mówi panujący pan: otom ja przeciwko tobie, gogu, księciu główny w mesechu i w tubalu! i zawrócę cię, a sześcióraką plagą ścisnę cię, i wywiodę cię z stron północnych, a przywiodę cię na góry izraelskie; a wytrącę łuk twój z ręki twojej lewej, i strzały twoje z prawej ręki twojej wybiję. na górach izraelskich upadniesz, ty i wszystkie hufy twoje, i narody, które z tobą będą; ptastwu i wszelkiej rzeczy skrzydlastej, i zwierzowi polnemu podam cię na pożarcie. na obliczu pola upadniesz; bom ja to wyrzekł, mówi panujący pan. i puszczę ogień na magoga, i na tych, co bezpiecznie na wyspach mieszkają; a dowiedzą się, żeś ja pan. a imię świętobliwości mojej oznajmię w pośrodku ludu mego izraelskiego, i nie dopuszczę więcej zmazać imienia świętobliwości mojej; i dowiedzą się narody, żeś ja pan, święty w izraelu. oto przyjdzie i stanie się to, mówi panujący pan, tegoż dnia, o którym mówił. tedy wyjdą obywatele miast izraelskich, a zapaliwszy spalą oręż i tarcze, i drzewca, łuki i strzały, kije ręczne i włócznie, i będą z nich niecić ogień przez siedm lat; a nie będą dREW nosić z pola, ani ich rąbać w lasach, ale z oręża ogień niecić będą a złupią tych, którzy ich łupili, i splundrują tych, którzy ich plundrowali, mówi panujący pan. i stanie się dnia onego, że dam gogowi miejsce na grób, tam w izraelu, dolinę, którą chodzą na wschód słońca ku morzu, która zatka usta mimo idących; i pogrzebią tam goga i

wszystkie zgraje jego, a będą ją zwać doliną mnóstwa gogowego; bo ich grześć będzie dom izraelski przez siedm miesięcy aby oczyścili ziemię. a tak pogrzebie ich wszystek lud onej ziemi, i obróci się im to w sławę, w dzień, którego ja będę uwielbiony, mówi panujący pan. i obiorą mężów ustaicznych, którzyby się przechodzili po onej ziemi, przechodzili, mówię, a chowali tych, którzyby zostali na ziemi, aby ją wyczyścili, a po wyjściu siedmiu miesięcy szukać poczną. a ci przechodząc chodząc będą po ziemi, a ujrzawszy kości człowiecze postawią przy nich znak, aby je pochowali ci, co chowają umarłych, w dolini mnóstwa gogowego. owszem, to mnóstwo jego będzie ku sławie miastu, gdy oczyszczą onę ziemię. a ty synu człowieczy! tak mówi panujący pan: rzecz ptastwu i wszelkiej rzeczy skrzydłastej, i każdej bestyi polnej: zbierzcie się, a przyjdźcie, zgromadźcie się zewsząd na ofiarę moję, którą ja wam sprawuję, ofiarę wielką na górach izraelskich, żebyście jedli mięso, i pili krew. mięso moczary jeść będziecie, a krew książąt ziemskich pić będziecie, baranów, baranków, i kozłów, i cielców, którzy wszyscy potyli w basan. najecie się tłustości do sytości a napięcie się krwi do upicia z tej ofiary mojej, którą wam nagotuję. i nasycicie się z stołu mego końmi, i jeźdźcami, moczarami, i każdym mężem walczywnym, mówi panujący pan. a tak objawię chwałę moję między narodami, i oglądają wszystkie narody sąd mój, którym uczynił, i rękę moję, którą na nie wychygnął; a dowie się dom izraelski, żeś ja pan, bóg ich od onego dnia i na potem. poznają też i narody, iż dla nieprawości swojej zawiedzeni są do więzienia dom izraelski, dlatego, iż wystąpili przeciwko mnie. dlatego żeś był zakrył oblicze swoje przed nimi, a po-dalem ich w ręce nieprzyjaciół ich, aby wszyscy od miecza polegli. według nieczystości ich, i według przewrotności ich obszedłem się z nimi, i zakryłem oblicze moje przed nimi. przetoż tak mówi panujący pan: jużci przywrócę więźniów jakóbowych; a zmiłuję się nad wszystkim domem izraelskim; i gorliwym będę dla imienia świętobliwości mojej, gdy odniosą pohanbienie swoje i wszystko przestępstwo swoje, którym wystąpili przeciwko mnie, gdy bezpiecznie mieszkali w ziemi swojej, a nie był, toby ich trwożył; a gdy ich przywrócę z narodów, i zgromadzę ich z ziem nieprzyjaciół ich, i będę poświęcony w nich przed oczyma wielu narodów. tedy się dowiedzą, żeś ja pan, bóg ich, gdy zawiodłszy ich do narodów zasię ich zgromadzę do ziemi ich, a nie zostawię tam więcej żadnego z nich. i nie zakryję więcej oblicza mego przed nimi, gdyż wyleję ducha mego na dom izraelski, mówi panujący pan.

40

dwudziestego i piątego roku zaprowadzenia naszego, na początku roku, dziesiątego dnia miesiąca, czternastego roku po zburzeniu miasta, tegoż prawie dnia była nademną ręka pańska, a przywiódł mię tam. w widzeniach bożych przywiódł mię do ziemi izraelskiej, a postawił mię na górze bardzo wysokiej, na której było jakoby budowanie miasta na południe. i przywiódł mię tam, a oto mąż, który był na wejrze-

niu jako kształt miedzi, mając sznur lniany w ręce swej i laskę ku rozmierzaniu, a ten stał w bramie. i mówił do mnie ten mąż: synu człowieczy! patrz oczyma swemi, a uszyj swemi słuchaj, i przyłóż serce swoje do wszystkiego, coć okażę; boś tu na to przywiedziony, abyć to ukazano, a ty oznajmisz wszystko, co widzisz, domowi izraelskiemu. a oto mur zewnątrz przy domu zewsząd w około; a w ręce onego męża była laska ku rozmierzaniu na sześć łokci, (a każdy łokieć na dłoń był nad zwyczajny dłuższy.) i wymierzył szerokość onego budowania na laskę jedną, i wysokość na laskę jedną, potem wszedłszy do bramy, która była na drodze wschodniej, wstąpił po schodach jej, i wymierzył próg bramy na laskę jedną wszędy, a próg drugiej na jedną laskę wszędy; każdą też komorę na jedną laskę wdluż, a na jedną laskę wszędy; a między komorami był plac na pięć łokci, próg też bramy podług przysionku bramy wewnątrz był na jedną laskę. i wymierzył przysionek bramy wewnątrz na jedną laskę. wymierzył też przysionek bramy na ośm łokci, a podwoje jej na dwa łokcie, a ten przysionek bramy był wewnątrz. komory też bramy ku drodze wschodniej były trzy z jednej a trzy z drugiej strony; jednaka miara była wszystkich trzech, jednaka też miara podwoi ich z obu stron. wymierzył też szerokość drzwi onej bramy na dziesięć łokci, a długość bramy na trzynaście łokci. była też wystawa przed komorami na jeden łokieć, także wystawa z drugiej strony na jeden łokieć, a każda też komora na sześć łokci z jednej, a na sześć łokci z drugiej strony. potem wymierzył bramę od dachu komory jednej aż do dachu drugiej, szerokość na dwadzieścia i pięć łokci, a drzwi były przeciwko drzwiom. i uczynił podwoje na sześćdziesiąt łokci, a każdy podwój u sieni i u bramy zewsząd w około był pod jedną miarą. a od przodku bramy, gdzie się wchodzi do przodku przysionka bramy wewnętrznej, było pięćdziesiąt łokci. okna też pochodziły były w komorach, i nad podwojami ich wewnątrz bramy zewsząd w około, także też i w przysionkach, a na oknach zewsząd w około wewnątrz, i na podwojach były palmy. potem mię przywiódł do sieni zewnętrznej, a oto komory i tło uczynione było w sieni wszędy w około, a trzydzieści komór było na onem tle. a to tło było po stronach bram, jako długie były bramy, a toć było to niższe. wymierzył także szerokość od przodku bramy niższej aż do przodku sieni wewnętrznej z dworu na sto łokci ku wschodowi i ku północy. bramę też, która była ku północy przy sieni zewnętrznej, wymierzył wdluż i wszędy: (a komory jej były trzy z jednej, a trzy z drugiej strony, a podwoje jej i przysionki jej były według pomiaru pierwszej bramy;) na pięćdziesiąt łokci była długość jej, a szerokość na dwadzieścia i pięć łokci. okna też jej, i przysionki jej, i palmy jej były według pomiaru bramy onej, która patrzyła na wschód, a po siedmiu stopniach wstępowano na nią, a przysionki jej były tuż przed schodami. także brama sieni wewnętrznej była przeciw bramie ku północy i ku wschodowi, a wymierzył od bramy do bramy sto łokci. potem mię wywiódł na drogę południową, a oto brama była ku drodze południowej, i wymierzył podwoje jej, i przysionki jej według też

miar. (a okna jej, i przysionki jej wszędy w około były, także jako i drugie) na pięćdziesiąt łokci wdluż a wszędy na dwadzieścia i pięć łokci, wschód też był do niej o siedmiu stopniach, a przysionki jej były przed nimi, także i palmy, jedna z jednej a druga z drugiej strony przy podwojach jej. rozmierzył też bramę sieni wewnętrznej ku południu, od bramy do bramy ku południu sto łokci. potem mię wwiódł do sieni wewnętrznej przez południową bramę, i rozmierzył onę bramę południową według tychże miar. a komory jej i podwoje jej i przysionki jej były według tychże miar, a okna jej i przysionki jej około niej zewsząd mające na pięćdziesiąt łokci wdluż a wszędy na dwadzieścia i pięć łokci. a przysionki zewsząd w około na dwadzieścia i pięć łokci wdluż, a wszędy na pięćdziesiąt łokci. a przysionki jej były jako sień zewnętrzna, mając palmy na podwojach; wchód też był do niej o ośmiu stopniach. wwiódł mię także do sieni wewnętrznej drogą wschodnią, i wymierzył onę bramę według onychże miar; także komory jej i podwoje jej i przysionki jej według onychże miar, i okna jej i przysionki jej wszędy w około; wdluż na pięćdziesiąt łokci, a wszędy na dwadzieścia i pięć łokci. także przysionki jej przy sieni zewnętrznej, i palmy przy podwojach jej z obu stron; wchód też był do niej o ośmiu stopniach. potem mię wwiódł do bramy północnej, i wymierzył ją według onychże miar. komory jej, podwoje jej, i przysionki jej i okna jej były wszędy w około wdluż na pięćdziesiąt łokci, a wszędy na dwadzieścia i pięć łokci. a podwoje jej przy sieni zewnętrznej, i palmy przy podwojach jej z obu stron, a wchód był do niej o ośmiu stopniach. były też komory i drzwi ich przy podwojach bram, a tam omywano całopalenia. w przysionku też bramy były dwa stoły z jednej strony, a dwa stoły z drugiej strony, na których bito całopalenia, i ofiary za grzech, i ofiary za występkek. na stronie też przed wchodem przy drzwiach bramy północnej były dwa stoły, także i przy drugiej stronie, która jest u przysionku bramy, były dwa stoły. cztery stoły z jednej, a cztery stoły z drugiej strony były przy stronie bramy; ośm było wszystkich stołów, na których bito ofiary. a cztery stoły do całopalenia były z ciosanego kamienia, na półtora łokcia wdluż, a wszędy na półtora łokcia, a wzwój na jeden łokieć; na których kładziono naczyńia, któremi bito całopalenia i inne ofiary. haki też wmięsz na jedną dłoń w domu wszędy w około były zgotowane, a mięso na stołach dla ofiar. były też zewnątrz przed bramą wewnętrzną komory śpiewaków w sieni wewnętrznej, których rząd jeden był przy stronie bramy północnej, patrzący na południe; drugi rząd był przy stronie bramy wschodniej, patrzący na północ. i rzekł do mnie: te komory, które patrzą ku drodze południowej, są dla kapłanów straż trzymających w domu. a te zaś komory, których przodek jest ku drodze północnej, są dla kapłanów straż trzymających koło ołtarza; ci są synowie sadokowi, którzy się przybliżają z synów lewiego do pana, aby mu służyli. i wymierzył tę sień na cztery granie, wdluż na sto łokci, a wszędy na sto łokci, a ołtarz był przed domem. wwiódł mię potem do przysionka domu, i rozmierzył podwoje przysionka na pięć łokci z jednej, a na pięć łokci z drugiej

strony; szerz zasię bramy była na trzy łokcie z jednej, a na trzy łokcie z drugiej strony. a długość przysionka była na dwadzieścia łokci, a szerokość na jedenaście łokci, a po stopniach wchodzono do niego; słupy też były przy podwojach, jeden z jednej, a drugi z drugiej strony.

41

i wwiódł mię do kościoła, a wymierzył podwoje, sześć łokci wszę z jednej strony, a sześć łokci wszę z drugiej strony, według szerokości namiotu. a szerokość drzwi była na dziesięć łokci, a boki drzwi na pięć łokci z jednej, a na pięć łokci z drugiej strony; i rozmierzył długość ich na czterdzieści łokci, a szerokość na dwadzieścia łokci. a wszedłszy wewnątrz wymierzył podwoje na dwa łokcie, a drzwi na sześć łokci, a szerokość drzwi na siedm łokci. wymierzył też długość świątyni na dwadzieścia łokci, a szerokość jej na dwadzieścia łokci w kościele, i rzekł do mnie: to jest świątynia świętych. wymierzył też mur domu na sześć łokci, a szerokość komory na cztery łokcie wszę dookoło domu. a te komory, komora nad komorą, były na trzydzieści i na trzy stopy, a schodziły się przy murze domu spodem, tak, że się komory wszę dookoło trzymały, a nie trzymały się na murze domu. bo się rozszerzał mur w około im dalej tem bardziej z wierzchu dla komór, które były około domu, od wierzchu aż do dołu wszę dookoło domu, ponieważ on dom im dalej tem szerszy był od wierzchu, a tak najniższe komory rozszerzały się ku wierzchow i dla średniej komory. widziałem też przy domu i najwyższe komory wszę dookoło, a podłogi onych komór były wymierzone na całą łaskę, to jest, na sześć łokci aż do końca. szerokość też muru przy komorach z dworu była na pięć łokci, i plac próżny pod komorami, które były przy domu. a między komorami i komórkami była szerokość na dwadzieścia łokci około domu wszę. a drzwi do komór były ku placowi onemu próżnemu, i były drzwi jedne ku drodze północnej, a drugie ku drodze południowej, a szerokość onego próżnego placu była na pięć łokci wszę dookoło. a budowanie, które było przed piętrzem w kącie drogi zachodniej, było na siedemdziesiąt łokci na szerz, a mur onego budowania był na pięć łokci wszę wszę dookoło, a długość jego na dziewięćdziesiąt łokci. potem rozmierzył dom, którego długość była na sto łokci; także i piętro i budowanie, i mury jego były w dłuż na sto łokci; także szerokość przodku domu i piętra ku wschodowi słońca była na sto łokci. wymierzył też i długość budowania przed piętrzem, które było za niem, także i ganki jego z jednej i z drugiej strony, a było tego na sto łokci, także kościół wewnętrzny i z przysionkami sieni. progi i okna pochodziły, i ganki, które były w około po trzech stronach ich przeciwko progom, obite były deskami wszę dookoło od ziemi aż do okien, także i okna deskami obite były. od wierzchu drzwi aż do wewnętrznej i zewnętrznej strony domu, wszystek mur wszę dookoło wewnątrz i zewnątrz dobrze wymierzony. która robota była uczyniona z cherubinami, i z palmami, a każda palma była między cherubinem a cherubinem, a każdy cherubin miał

dwie twarze; minowicie twarz ludzka była naprzeciwko palmy z jednej strony, a twarz lwia naprzeciwko palmy z drugiej strony; tak uczyniono po wszystkich domach wszę dookoło. od ziemi aż do wierzchu drzwi byli cherubiniowie i palmy wyrte, także i na ścianie kościelnej. podwoje kościelne były na cztery granie, a kształt świątyni był jako kształt kościelny. ołtarz drewniany był na trzy łokcie wżwż, a w dłuż na dwa łokcie z węglami swemi; którego długość i ściany jego były drewniane. tedy rzekł do mnie: oto ten jest stół, który stoi przed obliczem pańskim. a były dwoiste drzwi u kościoła i u świątyni. a dwoiste drzwi we wrotach, to jest, dwoiste drzwi obracające się, dwoiste we wrotach jednych i dwoiste we wrotach drugich. a uczyniono na nich, to jest na tych drzwiach kościelnych, cherubiny i palmy, tak jako je było uczyniono na ścianach; belki także drewniane były przed przedsionkiem z dworu. także na oknach pochodzistych były palmy z obu stron na bokach przysionku, także i na komorach domu onego i na belkach.

42

i wwiódł mię do sieni zewnętrznej drogą, która idzie ku północy, i wwiódł mię do onych komórek, które były przeciwko piętrzu, a które były przeciwko budowaniu na północy. którego długość przy drzwiach na północy była na wejzeniu na sto łokci, a szerokość na pięćdziesiąt łokci. przeciwko sieni wewnętrznej, która miała dwadzieścia łokci i przeciwko tłu, które było w sieni zewnętrznej z dworu, był ganek przeciwko gankowi trzema rzędami. a przed komórkami był plac do przechadzki na dziesięć łokci wszę wewnątrz, ścieżka do nich na jednym łokciu, a drzwi ich były na północy. a komórki najwyższe były cieńsze, przeto, że ganki były szersze niż one, niżeli spódnie i średnie budowania. bo było o trzech piętrach, ale nie miało słupów, jakie słupy były w sieniach; przetoż waższe było niż spódnie i niż średnie od ziemi. ogrodzenia też, które było z dworu przeciwko onym komorom ku sieni zewnętrznej przed komórkami, długość była na pięćdziesiąt łokci. bo długość komórek, które były w sieni zewnętrznej, była na pięćdziesiąt łokci, a przed kościołem sto łokci. a pod temi komórkami było wejście od wschodu słońca, przez które wchodziło do nich z onej sieni zewnętrznej. na szerokości ogrodzenia onej sieni ku wschodowi przed piętrzem i przed budowaniem były komórki. a ścieżka przed niemi była podobna ścieżce onych komórek, które były na północy; a jako była długość ich, taka też była szerokość ich, a wszystkie wyjścia ich i drzwi ich były im podobne. a drzwi onych komórek, które były na południe, podobne były drzwiom na początku drogi, drogi, mówię, przed ogrodzeniem prosto na wschód słońca, kędy się wchodzi do nich. tedy rzekł do mnie: komórki na północy, i komórki na południe, które są przed piętrzem, są komórki święte, gdzie będą jałali kapłani, którzy przystępują do pana, przynosząc rzeczy najświętsze; tam kłaść będą rzeczy najświętsze, i ofiary śnieдне, i ofiary za grzech, i za występki; bo to miejsce święte jest. tam gdy wnijdą kapłani,

nie wynijdą z świątynicy do sieni zewnętrznej, ale tam zostawiają odzienia swoje, w których służyli (bo święte jest) a obloką się w inne szaty, gdy będą mieli przystąpić do tego, co należy ludowi. a gdy odprawił wymiar domu wewnętrznego, wywiódł mnie drogą ku bramie, która idzie ku wschodowi, i wymierzył go wszędy w około. wymierzył stronę od wschodu słońca laską pomiaru na pięćset lasek laski pomiarowej w około. wymierzył też stronę północną na pięćset lasek laską pomiaru w około. także stronę od południa wymierzył na pięćset lasek pomiaru. a obróciwszy się ku stronie zachodniej, wymierzył ją na pięćset lasek laską pomiaru. na cztery strony wymierzył to, to jest mur zewsząd w około, długość na pięćset, a szerokość także na pięćset lasek, aby się dzieliło święte miejsce od pospolitego.

43

wiódł mnie potem ku bramie, która brama patrzyła ku drodze na wschód słońca. a oto chwała boga izraelskiego przychodziła drogą od wschodu, a szum jej był jako szum wód wielkich, a ziemia się łśniła od chwały jego. a podobne było ono widzenie, którym widział, cale onemu widzeniu, którym widział, gdy przychodził, abym psuł miasto; widzenie, mówię, podobne onemu widzeniu, którym widział u rzeki chebar, i upadłem na twarz moją. a gdy chwała pańska wchodziła do domu drogą bramy, która patrzyła ku drodze na wschód słońca, tedy mnie podniósł duch, i wwiódł mnie do sieni wewnętrznej, a oto dom pelen był chwały pańskiej. i usłyszałem, a oto mówiono do mnie z domu, a on mąż stał podle mnie, i mówił do mnie: synu człowieczy! miejsce stolicy mojej, i miejsce stóp nóg moich, na którym mieszkać będę w pośród synów izraelskich na wieki; nie spługawij więcej dom izraelski imienia świętobliwości mojej, ani oni, ani królowie ich w szeteczeńs twy swemi i trupami królów swych, ani wyżynami swemi. gdy kładli próg swój podle progu mego, a podwoje swoje podle podwoi moich, a ścianę między mną i między sobą; a tak spługawiali imię świętobliwości mojej obrzydliwościami swemi, które czynili, przetożem ich zniszczyć w popędliwości mojej. ale teraz niech odrzucą wszeteczeństwo swoje, i trupy królów swoich odemnie, a będę mieszkał w pośrodku ich na wieki. ty, synu człowieczy! powiedz domowi izraelskiemu o tym domu, a niech się wstydzą za nieprawości swoje, i niech sobie rozmiarzą wizerunek jego. a jeźliby się zawstydzili za wszystko, co czynili, tydy im oznajmij wizerunek domu tego, i wymiar jego, wyjście jego, i wejście jego, i wszystkie kształty jego, i wszystkie ustawy jego, wszystkie, mówię, kształty, i wszystkie prawa jego, a napisz przed oczyma ich, aby przestrzegali wszystkiego kształtu jego, i wszystkich ustaw jego, i czynili je. a tenci jest zakon domu tego: na wierzchu góry wszystko ogrodzenie jego wszędzie w około najświętsze jest; oto tenci jest zakon domu tego. a te są pomiary ołtarza według tychże łokci, a miara łokcia na łokieć i na dłoń; podstawek jego na łokieć wwyż, a wierz także na łokieć, a kraniec jego aż do kraju jego w około był na pięćdziesiąt; a tać była wystawa ol-

tarza; to jest od podstawku, który był przy ziemi, aż do przepasania niższego, dwa łokcie, a szerokość na jeden łokieć; a od mniejszego przepasania aż do przepasania większego cztery łokcie, a szerokość na łokieć; ale sam ołtarz niech będzie na cztery łokcie, a z ołtarza w górę cztery rogi. a ołtarz na dwanaście łokci wdłuż, a na dwanaście wszędy czworograniasty po czterech stronach swoich; a przepasanie jego na czternaście łokci wdłuż, a na czternaście wszędy, po czterech stronach jego, a kraniec około niego na pół łokcia, a podstawek jego na łokieć w około, a wschód jego na wschód słońca. i rzekł do mnie: synu człowieczy! tak mówi panujący pan: te są ustawy około ołtarza w dzień, w który budowany będzie, aby na nim ofiarowano całopalenia, i krwią na nim kropiono. a kapłanom lewitom, którzy są z nasienia sadokowego, a przystępują do mnie, mówi panujący pan, aby mi służyli, dasz ciela młodego na ofiarę za grzech; weźmiesz tedy ze krwi jego, a włożysz na cztery rogi jego, i na cztery węgly przepasania, i na kraniec w około; a tak go oczyścisz, i poświęcisz go. potem weźmiesz onego ciela za grzech, a spalisz go na miejscu postanowionem w onym domu zewnątrz przed świątynią. a wtórego dnia będziesz ofiarował kozła z kóz bez wady za grzech, i oczyścisz ołtarz, tak jako go cielcem oczyścili. a gdy dokonasz oczyszczania, będziesz ofiarował ciela młodego bez wady, i barana z trzody bez wady. które gdy ofiarować będziesz przed panem, wrzucą kapłani na nie soli, i uczynią z nich ofiarę całopalenia panu. przez siedm dni będziesz ofiarował kozła za grzech na każdy dzień, także i ciela młodego, i barana z trzody bez wady ofiarować będą, przez siedm dni oczyszczają będą ołtarz, i oczyszczą go, a poświęcą ręce swoje. a wypełniwszy te dni, ósmego dnia napotem sprawować będą kapłani na ołtarzu całopalenia wasze, i spokojne ofiary wasze, i przyjmę was łaskawie, mówi panujący pan.

44

tedy mnie zaś przywiódł drogą ku bramie świątynicy zewnętrznej, która patrzy na wschód słońca, a ta była zamknięta. i rzekł do mnie pan: ta brama zamknięta będzie, nie będzie otworzona, a żaden nie wniknie przez nią; bo pan, bóg izraelski, przeszedł przez nią, przetoż będzie zamknięta. książęca jest; książę sam będzie siał w niej, aby jadł chleb przed obliczem pańskim; drogą przysionku tej bramy wchodzić, a drogą jej wychodzić będzie. i przywiódł mnie drogą bramy północnej ku przedniej stronie domu; i ujrzałem, a oto napelniła chwała pańska dom pański, i upadłem na oblicze swoje. a pan rzekł do mnie: synu człowieczy! uważaj to, a obacz oczyma twemi, i uszyna twemi słuchaj wszystkiego, co ja mówię tobie o wszystkich ustawach domu pańskiego, i o wszystkich prawach jego; uważaj, mówię, abys obaczył wejście w dom, i wszystkie wyjścia z świątynicy. a rzecz odpornemu domowi izraelskiemu: tak mówi panujący pan: dosyć miejsce na wszystkich obrzydliwościach waszych, o domie izraelski! żeście tu przywodzili cudzoziemców nieobrzezanych na sercu, i nie obrzezanych na ciele, żeby bywali w świątyni

mojej a splugawili dom mój; wyście też ofiarowali chleb mój, tłustość, i krew, gdy oni lamali przymierze moje mimo wszystkie obrzydliwość i wasze; a nie trzymaliście straży nad świętymi rzeczami moimi, aleście postawili stróżów na straży mojej w świątyni mojej miasto siebie. tak mówi panujący pan: żaden cudzoziemiec nieobrzezany na sercu i nieobrzezany na ciele nie wnijdzie do świątyni mojej ze wszystkich cudzoziemców, którzy są między synami izraelskimi. także i lewitowie, którzy się oddalali odemnie, gdy błądził izrael, którzy się obłądli odemnie za plugawymi bałwanami swemi, ci poniosą nieprawość swoją. bo będą w świątyni mojej za sług w powinnościach przy bramach domu, i za sług przy domu; onić będą bić ofiary na całopalenie, i ofiary za lud, i oni stać będą przed obliczem ich, aby im służyli. dlatego, że im służyli przed plugawymi bałwanami ich, a byli domowi izraelskimi przyczyną upadku w nieprawość, przetożem podniósł rękę moję dla nich, mówi panujący pan, że poniosą nieprawość swoją. a nie przystąpią do mnie, aby mi sprawowali urząd kapłański, ani przystąpią do jakich świętych rzeczy moich, albo do najświętszych, ale poniosą pohaniebienie swoje i obrzydliwości swoje, które czynili. przetoż ich postanowię za stróżów obrzędów domu na każdą posługę jego, i na wszystko, co w nim będzie sprawowane. lecz kapłani z lewitów, synowie sadokowi, którzy trzymali straż nad świątynią moją, gdy się obłądźli synowie izraelscy odemnie, ci przystąpią do mnie, aby mi służyli, i staną przed twarzą moją, aby mi ofiarowali tłustość i krew, mówi panujący pan. ci wchodzić będą do świątyni mojej, ci też przystąpią do stołu mego, aby mi służyli i straż moję trzymali. a gdy będą mieli wchodzić do bramy sieni wewnętrznej, tedy się obloką w szaty lniane, a nie wezmą na się nic welnianego, gdy służyć będą w bramach sieni wewnętrznej, i wewnątrz. czapki lniane będą mieli na głowie swojej, i ubiory płócienne będą na biodrach ich, a nie będą się przepasywać niczem, coby pot czyniło. a gdy wychodzić będą do sieni zewnętrznej, do sieni mówię zewnętrznej do ludu, zewleką szaty swe, i będą mieli szaty, a położą je w komorach świątyni, i obloką się w inne szaty, a nie będą poświęcali ludu szatami swemi. głowy też swojej nie będą golić, ani włosów zapuszczać, ale je równo przyszytych będą na głowach swoich. wina też nie będzie pił żaden kapłan, gdy będzie miał wchodzić do sieni wewnętrznej. wdowy też i porzucone nie będą sobie pojmosować za żony; ale panny z nasienia domu izraelskiego, albo wdowę, którą pozostala wdową po kapłanie; pojmosować będą. a ludu mego uczynić będą różności między rzeczą świętą i nieświętą, także między nieczystym i czystym niech ich uczą różności. a gdy będzie jakiś spór, oni się niech stawiają do rozsądzania, a według sądów moich rozsądzą go; praw też moich i ustaw moich we wszystkie uświęczone święta moje strzedz będą, a sabaty moje święcić będą. do umarłego też człowieka nie wnijdzie kapłan, aby się nie zmaszał; chyba do ojca i do matki; i do syna, i do córki, i do brata, i do siostry, którzyby jeszcze nie była za mężem; przy tych może się zmaszać. a po oczyszczeniu jego, (siedm dni nalczą mu.) w ten dzień, którego wnijdzie do świąt-

nicy, do sieni wewnętrznej, aby służył w świątyni, uczyni ofiarę za grzech swój, mówi panujący pan. a miasto dziedzictwa ich jam jest dziedzictwem ich; przetoż osiadłości nie dawajcie im w izraelu, jam jest osiadłością ich. ofiarę śniadną i ofiarę za grzech i za występkek, to oni jeść będą; także wszelka rzecz ofiarowana bogu w izraelu ich będzie. także też najprzedsze rzeczy wszystkich pierwocin ze wszystkiego, i każda ofiara podnoszenia wszystkich rzeczy ze wszystkich ofiar waszych kapłańska będzie; pierwiastki też ciast waszych dacie kapłanowi, aby włożył błogosławieństwo na dom twój. żadnego ścierwu, i rozszarpanego od zwierza ani z ptactwa ani z bydła kapłani jeść nie będą.

45

a gdy podzielicie losem tę ziemię w dziedzictwo, oddacie za ofiarę panu dział święty z tej ziemi, wdłuż na dwadzieścia i pięć tysięcy lokci, a wszser na dziesięć tysięcy; ten dział będzie święty po wszystkich granicach swoich w około. z niego będzie miejsce święte na pięć set wdłuż, i na pięć set wszser, czworograniaste w około; a niech ma pięćdziesiąt lokci wolnego placu w około. z tegoż wymiaru odmierzysz wdłuż dwadzieścia i pięć tysięcy lokci, a wszser dziesięć tysięcy lokci, aby na nim była świątynia, i świątynia najświętsza. ten dział ziemi święty jest; kapłanem, sługom świątyni, należeć będzie, którzy przystępują, aby służyli panu, aby mieli miejsce dla domów, i miejsce święte dla świątyni. a tych dwadzieścia i pięć tysięcy lokci wdłuż, a dziesięć tysięcy wszser niech będzie także lewitom, którzy służą w domu onym, w dzierżawę po dwadzieścia komórek. a na osadzenie miasta dacie pięć tysięcy lokci wszser, a wdłuż dwadzieścia i pięć tysięcy przeciwko ofierze miejsca świętego; a to będzie dla wszystkiego domu izraelskiego. a książęciu dacie z obu stron tej ofiary miejsca świętego, i położenia miasta przed ofiarą miejsca świętego, i przed położeniem miasta od strony zachodniej dział ku zachodowi, a od strony wschodniej dział ku wschodowi, a długość naprzeciwko każdem u z tych działów od granicy zachodniej aż do granicy wschodniej. ten dział ziemi będzie mu za osiadłość w izraelu, a nie będą więcej uciskali książęta moi ludu mego; ale wydzielią ziemię domowi izraelskiemu według pokolenia ich. tak mówi panujący pan: dosyć miejsca na tem, o książęta izraelscy! gwałtu i lupiestwa zaniechajcie, sąd i sprawiedliwość czyńcie, a odejmiście obciążenia wasze od ludu mego, mówi panujący pan; wagę sprawiedliwą i efa sprawiedliwą, i bat sprawiedliwy mieć będziecie. efa i bat pod jedną miarą niech będą, aby bat brał w się dziesiątą część chomeru, także efa dziesiątą część chomeru; według chomeru jednaka obojga miara będzie. a sykiel niech ma dwadzieścia pieniędzy a dwadzieścia syków, dwadzieścia pięć syków, a piętnaście syków grzywną wam będzie. a tak będzie ofiara podnoszenia, którą ofiarować będziecie szóstą część efy z chomeru pszenicy, także szóstą część efy dacie z chomeru jęczmienia. ustawa zaś około oliwy ta jest: bat jest miara oliwy; dziesiątą część

batu dacie z miary chomeru, dziesięciu batów; bo dziesięć batów jest chomer. owcę też jedną z trzody dwóch set z obfitych pastwisk izraelskich na ofiarę śniadną, i na całopalenie, i na ofiary spokojne ku oczyszczeniu was, mówi panujący pan. wszystkim lud tej ziemi obowiązany będzie do tej ofiary podnoszenia i z książęcim z izraelu. bo książę będzie powinien dawać całopalenia, i śniadne i mokre ofiary na święta, i na nowie miesiące, i na sabaty, i na wszystkie święta uroczyste domu izraelskiego; on sprawować będzie ofiarę za grzech, i śniadną i paloną ofiarę, i ofiary spokojne na oczyszczenie za dom izraelski. tak mówi panujący pan: pierwszego dnia pierwszego miesiąca weźmiesz młodego cielca bez wady, a oczyścisz świątnię. weźmie też kapłan ze krwi ofiary za grzech, i pomaże podwoje domu, i cztery węgly onego przepasania na ołtarzu, i podwoje bramy sieni wewnętrznej. także też uczyni siódmeo dnia tegoż miesiąca za każdego, który z omyłki i z prostoty zgrzeszył; tak oczyścicie dom. pierwszego miesiąca, czternastego dnia tegoż miesiąca, będziecie mieć święto przeżycia, święto siedm dni, których chleby prasne jezione będą, i będzie książę ofiarował dnia onego za się, i za wszystkich lud onej ziemi cielca na ofiarę za grzech. a przez siedm dni onego święta uroczystego ofiarować będzie całopalenie panu, siedm cielców i siedm baranów bez wady na każdy dzień, przez siedm dni, a na ofiarę za grzech kozła z kóz na każdy dzień; a ofiarę śniadną efy przy cielcu, i efę przy baranie, także oliwy hyn przy efie. siódmego miesiąca, dnia piętnastego tegoż miesiąca w święto także właśnie ofiarować będzie przez siedm dni, jako ofiarę za grzech, tak całopalenie, tak i ofiarę śniadną i oliwę.

46

tak mówi panujący pan: brama sieni wewnętrznej, która patrzy na wschód słońca, zamknięta będzie przez sześć dni robotnych; ale będzie otworzona w dzień sabatu, także i w dzień nowiu miesiąca będzie otworzona. i przyjdzie książę drogą przysionku bramy zewnątrz, a stanie u podwoi onej bramy, a kapłani sprawować będą całopalenie jego, i spokojne ofiary jego, a pokloniwszy się na progu bramy, potem wynijdzie, a brama nie będzie zamknięta aż do wieczora, aby się kłaniał lud onej ziemi u drzwi bramy we dni sabatu i na nowiu miesiąca przed obliczem pańskim. ale całopalenie, które będzie książę sprawował panu w dzień sabatu, będzie sześć baranków zupełnych i baran zupełny; i ofiara śniadna, efa na barana, i na baranki ofiara śniadna według przemżenia ręki jego, a oliwy hyn na efa. a na dzień nowiu miesiąca niech będzie cielec młody zupełny, i sześć baranków i baran zupełny. także niech ofiaruje efa ofiary suchej przy cielcu, i efa przy baranie, a przy barankach według przemżenia ręki swojej, a oliwy hyn na efa. a książę wchodząc drogą przysionku i bramy pójdzie, i drogą jej odejdzie. ale gdy będzie lud onej ziemi wchodził przed obliczność pańską na święta uroczyste, tedy ten, co wynijdzie drogą bramy od północy, aby się kłaniał, wynijdzie drogą bramy południowej; a kto wnijdzie drogą bramy połud-

niowej, wynijdzie drogą bramy pół nocnej; nie wróci się drogą onej bramy, którą wszedł, ale przeciwko niej wynijdzie. a gdy oni wchodzić będą, książę między nimi wchodzić będzie; a gdy odchodzić będą, odejdzie. także na święta i na uroczyste święta niech będzie ofiara śniadna efa na cielca, i efa na barana, a na baranki, co przemoże ręką jego, a oliwy hyn na efa. a będzieli książę ofiarował ofiarę dobrowolną, całopalenie albo spokojne dobrowolne ofiary panu, tedy mu niech będzie otworzona brama, która patrzy na wschód słońca, a niech sprawuje całopalenie swoje albo spokojne ofiary swoje, jako ofiarę w dzień sabatu; potem odejdzie, i zamknie bramę, gdy wynijdzie. nadto baranka rocznego zupełnego panu ofiarować będzie co dzień na całopalenie; na każdy poranek baranka ofiarować będzie. także ofiarę śniadną będzie ofiarował przy nim na każdy poranek szóstą część efy, a oliwy trzecią część hynu na skropienie pszennej mąki, śniadną mówię ofiarę panu postanowieniem wiecznem ustawicznie. tak tedy ofiarować będą baranka i ofiarę śniadną i oliwę na każdy poranek, całopalenie ustawicznie. tak mówi panujący pan: jeżeli komu da książę dar z synów swoich, póki dziedzictwem jego jest, synów jego niech będzie ku osiadłości i ku dziedzictwu ich. ale jeżeli da dar z dziedzictwa swego kotóremu z sług swoich, tedy będzie jego aż do roku wolności, a potem wróci się na onego księcia; a wszakże dziedzictwo jego mieć będą synowie jego. nie będzie też nic brał książę z dziedzictwa ludu, gwałtem ich wyrzucając z osiadłości ich; ale z osiadłości swojej da dziedzictwo synom swoim, żeby nie był rozproszony lud mój, nikt z osiadłości swojej. tedy mię wwiódł przez wejście, które jest przy stronie bramy, do kapłanów, do komórek świętych, które patrzyły na północy, a oto tu było miejsce po obu stronach ku zachodowi; i rzekł do mnie: to jest miejsce, gdzie warzą kapłani ofiary za występki i za grzech, i smażą ofiarę śniadną, aby nic nie wynosili do sieni zewnętrznej ku poświęcaniu ludu. potem mię wywiódł do sieni zewnętrznej, i obwiódł mię po czterech kątach sieni, a oto sień była w każdym kącie onej sieni. na czterech węglach onej sieni były sieni z kominami na czterdzieści łokci wduż a na trzydzieści łokci wszędy, jednaż miara onych czterech sieni narożnych. a w onych czterech były kuchnie w około, także ogniska poczynione w onych kuchniach w około. i rzekł mi: te miejsca są tych, którzy warzą, gdzie służy domu warzą ofiary ludu.

47

potem mię przywiódł ku drzwiom domu, a oto wody wychodziły z pod progu domu na wschód słońca; bo przednia strona domu była na wschód słońca, a wody one schodziły spodem po prawej stronie domu po stronie południowej ołtarza. stamtąd mię wywiódł drogą bramy północnej, i obwiódł mię drogą zewnętrzną do bramy zewnętrznej, drogą, która patrzy na wschód słońca; a oto wody wynikły po prawej stronie. a gdy wychodził on mąż na wschód słońca, w którego rękę była miara, i wymierzył tysiąc łokci, i przewiódł mię przez wodę,

przez wodę aż do kostek; potem wymierzył drugi tysiąc, a przewiódł mię przez wodę, przez wodę aż do kolan; i zaś wymierzył trzeci tysiąc, i przewiódł mię przez wodę aż do biodr. a gdy zaś wymierzył tysiąc, był potok, któremu nie mógł przebrnąć; bo były wezbrały wody, wody, które trzeba było przepłynąć, potok, któremu nie mógł przebrnąć. tedy rzekł do mnie: widziałeś, synu człowieczy? i wywiodł mię, i obrócił mię na brzeg onego potoku. a gdy się obrócił, oto na brzegu onego potoku było drzewo bardzo wielkie po obu stronach; i rzekł do mnie: te wody wychodzą od galilei pierwszej, a schodzą po równinie, i wchodzą w morze; a gdy do morza wpadną, uzdrowione bywają wody. i stanie się, że każda dusza żyjąca, która się plaża, gdziekolwiek przyjdą potoki, żyć będzie, i będzie ryb bardzo wiele, przeto, że gdy przyjdą tam one wody, oczerstwieją, i żyć będą wszędzie, kędykolwiek przyjdzie ten potok. stanie się i to, że staną podług niego rybitwi od engaddy aż do zdroju eglaim, tam będą rozciągać sieci; ryb będzie bardzo wiele rozmaitego rodzaju, jako ryb morza wielkiego. błota jego i kałuże jego nie będą uzdrowione, ale soli oddane będą. a nad potokiem wyrośnie na brzegu jego po obu stronach wszelkie drzewo owoce przynoszące, którego liść nie opada, ani owoc jego ustaje, w miesiącach swoich przynosi pierwociny; bo wody jego z świątynicy wychodzą, przetoż owoc jego jest na pokarm, a liście jego na lekarstwo. tak mówi panujący pan: tać jest granica, w której sobie dziedzicznie przywłaszczycie ziemię według dwunastu pokoleń izraelskich; józefowi się dostaną dwa sznury. dziedzicznie, mówię, posiadziecie ją, równie jeden jako drugi, o którą podniosłem rękę moję, że ją dam ojcom waszym; i przypadnie wam ta ziemia w dziedzictwo. tać jest tedy granica tej ziemi ku stronie północnej, od morza wielkiego, drogą do hetlonu, kędy wchodzą do sedad. emat, berota, sybraim, które są między granicą damaszku i między granicą emat, wsi pośrednie, które są przy granicy hawran. a tak będzie granica od morza chatzar enon, będzie granica damaszek, a północna strona na północy, i granica emat; a toć jest strona północna. a strona wschodnia między hawran i między damaszkiem i między galaad i między ziemią izraelską przy jordanie; od tej granicy przy morzu wschodniem mierzyć będziecie; a toć jest strona wschodnia. a strona południowa na południe od tamar aż do wód poswarków w kades, od potoku aż do morza wielkiego; a toć jest strona południowa na południe. strona zaś zachodnia morze wielkie od granicy aż przeciwko kędy się wchodzi do emat, tać jest strona zachodnia. a tak rozmierzycie sobie tę ziemię, według pokoleń izraelskich. a gdy ją rozmierzycie, będzie wam w dziedzictwo, i przychodniom, którzyby mieszkali między wami, którzyby spłodzili synów między wami, bo wam będą jako tu zrodzeni między synami izraelskimi; z wami dziedziczyć będą między pokoleniami izraelskimi. a w któremkolwiek pokoleniu przychodzień przychodniem będzie, tam mu dacie dziedzictwo jego, mówi panujący pan.

a teć są imiona pokoleń: w granicach na północną stronę podług drogi hetlon, kędy wchodzą do emat chatzar enon, ku granicy damaszku na północną stronę podług emat, od wschodniej strony aż na zachód osadzi się pokolenie jedno, to jest dan. a przy granicy dan, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest aser. a przy granicy aser, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest neftalim. a przy granicy neftalim, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest manase. a przy granicy manase, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest efraim. a przy granicy efraim, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest ruben. a przy granicy rubenowej, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest juda. a przy granicy judy, od strony wschodniej aż do strony zachodniej będzie ofiara, którą ofiarować będą, dwadzieścia i pięć tysięcy lokci wszęch, a wzdłuż zarówno z jednym z innych działów od strony wschodniej aż do strony zachodniej, i będzie świątnica w pośrodku niego. ta ofiara, którą ofiarować macie panu, będzie wzdłuż dwadzieścia i pięć tysięcy lokci, a wszęch dziesięć tysięcy. a tym się dostanie ta ofiara święta, to jest kapłanom, na północny dwadzieścia i pięć tysięcy lokci, a na zachód wszęch dziesięć tysięcy, a na wschód wszęch dziesięć tysięcy, a na południe wzdłuż dwadzieścia i pięć tysięcy, a świątnica pańska będzie w pośrodku niego. to ma być każdemu kapłanowi poświęconemu z synów sadokowych, którzy trzymają straż moję, którzy nie błądzili, gdy błądzili synowie izraelscy, jako błądzili inni lewitowie. i będzie dział ich ofiarowany z ofiary onej ziemi, rzecz najświętsza, przy granicy lewitów. a lewitów dział będzie na przeciwko granicy kapłańskiej dwadzieścia i pięć tysięcy lokci wzdłuż, a wszęch dziesięć tysięcy; każda długość dwadzieścia i pięć tysięcy, a szerokość dziesięć tysięcy. i nie będą go sprzedawać, ani frymarzyć, ani przynosić pierwocin ziemi, przeto że jest poświęcona panu. a pięć tysięcy lokci, które pozostaną wszęch przeciwko onym dwudziestu i pięciu tysiącom, będzie miejsce wspólne dla miasta na mieszkanie i dla przedmieścia, a miasto będzie w pośrodku niego. a teć są pomiary jego: strona północna na cztery tysiące i na pięć set lokci, także strona południowa na cztery tysiące i na pięć set; od strony też wschodniej cztery tysiące i pięć set, a strona zachodnia na cztery tysiące i na pięć set. a będzie przedmieście miejskiego na północy dwieście i pięćdziesiąt lokci; a na południe dwieście i pięćdziesiąt, także na wschód słońca dwieście i pięćdziesiąt, a na zachód słońca dwieście i pięćdziesiąt; a co zbędzie wzdłuż przeciw ofierze świętej, dziesięć tysięcy lokci na wschód, i dziesięć tysięcy na zachód; a z tego, co będzie naprzeciw onej ofierze świętej, będą mieć dochody ku wychowaniu służy miasta. a ci służy miasta służyć będą miastu ze wszystkich pokoleń izraelskich. wszystkę tę ofiarę na dwadzieścia i pięć tysięcy lokci według tych dwudziestu i pięciu tysięcy, czworograniastą ofiarować będziecie na ofi-

arę świętą ku osiadłości miastu. a to, co zostani, książęce będzie z obu stron ofiary świętej, i osiadłości miejskiej, przed onemi dwudziestu i pięciu tysiącami łokci ofiary aż ku granicy wschodniej, i od zachodu przeciwko tymże dwudziestu i pięciu tysiącom łokci, podle granicy zachodniej przeciwko tym działom, książęciu będzie; a to będzie ofiara święta, a świątnica domu będzie w pośrodku niego. a od osiadłości lewitów i od osiadłości miejskiej w pośród tego, co jest książęcego, między granicą judową i między granicą benijaminową, to książęce będzie, a ostatnie pokolenia, od strony wschodniej aż do strony zachodniej osadzi się pokolenie jedno, to jest benjamin. a przy granicy benjaminowej od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest symeon. a przy granicy symeonowej, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest isaschar. a przy granicy isascharowej, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno to jest zabulon. a przy granicy zabulonowej, od strony wschodniej aż do strony zachodniej, jedno, to jest gad. a przy granicy gadowej, ku stronie południowej na południe, tu będzie granica od tamar aż do wód poswarku w kades, ku potokowi przy morzu wielkiem. toć jest ona ziemia, którą losem rozdzielicie od potoku według pokoleń izraelskich, i teć działy ich, mówi panujący pan. teć też są granice miejskie od strony północnej cztery tysiące i pięć set łokci miary. a bramy miasta według imion pokoleń izraelskich; trzy bramy na północy, brama rubenowa jedna, brama judowa jedna, brama lewego jedna. a od strony wschodniej cztery tysiące i pięć set, a bramy trzy, to jest brama józefowa jedna, brama benjaminowa jedna, bramam danowa jedna. od strony też południowej cztery tysiące i pięć set łokci miary, i trzy bramy: brama symeonowa jedna, brama isascharowa jedna, brama zabulonowa jedna. od strony zachodniej cztery tysiący i pięć set, bramy ich trzy: brama gadowa jedna, brama aserowa jedna, brama neftalimowa jedna. w okrąg ośmnaście tysięcy łokci; a imię miasta ode dnia tego będzie: pan tam mieszka.

słowo pańskie, które się stało do ozeasa, syna berowego, za dni uzyjasza, joatama, achaza, ezechyjasza, królów judzkich, i za dni jeroboama, syna joazowego, króla izraelskiego. gdy począł pan mówić do ozeasa, rzekł pan do ozeasa: idź, pojmij sobie żonę wszetecznice, i spłódź dzieci z wszeteczeństwa; bo się ta ziemia, bez wstydu wszeteczeństwo płodząc, od pana odwróciła. odszedł tedy, i pojął gomorę, córkę dyblainską, która poczęła i porodziła mu syna. i rzekł pan do niego: nazów imię jego jezreel: bo jeszcze po małym czasie nawiedzę krew jezreel nad domem jehu, a sprawię to, że ustanie królestwo domu izraelskiego. a dnia onego złamię łuk izraelski w dolinie jezreel. i poczęła znowu i porodziła córkę; i rzekł mu pan: nazów imię jej loruchama; bo się więcej nie zmiłuję nad domem izraelskim, lecz ich zapewne wyglądzę. ale nad domem judzkim zmiłuję się, i wybawię ich przez pana, boga ich, a nie wybawię ich przez łuk, i przez miecz, i przez wojnę, i przez konie i przez jezdnych. potem ostatewszy loruchamę znowu poczęła i porodziła syna. i rzekł pan: nazów imię jego loami; boście wy nie ludem moim, a ja też nie będę waszym. wszakże liczba synów izraelskich będzie jako piasek morski, który ani zmierzony ani zliczony być może; i stanie się, że miasto tego, co im rzezono: nie jesteście wy ludem moim, rzezono im będzie: wyście synami boga żyjącego. i będą zgromadzeni synowie judcy i synowie izraelscy wspólni, a postanowiwszy nad sobą głowę jedną, wynijdą z tej ziemi; bo będzie wielki dzień jezreela.

mówcie braciom waszym, o ludu mój! i siostram waszym, o ty, coś miłosierdzia dostąpiła! rozpierajcie się z matką waszą, rozpierajcie się; bo ona nie jest żoną moją, a jam też nie jest mężem jej, póki nie odejmie wszeteczeństwa swoich od oblicza swego, a cudzołóstw swych z pośród piersi swoich; bym jej snać nago nie zewlekl a nie postawił jej, jaką była w dzień narodzenia swego, i nie uczynił jej jako pustynia, i nie zostawił jej jako ziemia sucha, i nie umorzył jej pragnieniem: i nad synami jej nie zmiłowałbym się, przeto, że są synami z wszeteczeństwa, bo wszeteczeństwo płodzi matka ich, sprośność czyni rodzicielka ich; bo mówiła: pójdę za miłośnikami moimi, którzy mi dodawają chleba mego, i wody mojej, wełny mojej, i lnu mego, oliwy mojej i napojów moich. przetoż oto ja zagrodzę cierniem drogę jej, a ugrodzę plot, aby ścieżek swoich nie znalazła. tedy biegać będzie za miłośnikami swymi, wszakże ich nie dogoni; i szukać ich będzie, ale nie znajdzie. tedy rzecze: pójdę a wrócę się do męża swego pierwszego; bo mi lepiej było na on czas, niżeli teraz. bo ona nie wie tego, żem ja dawał jej zboże, i moszcz, i oliwę; nawet dawałem jej obfitość srebra i złota, które oni obracają na baala. dlatego wrócę się, i zabiorę zboże moje czasu jego, i moszcz mój czasu jego, i odbiorę jej wełnę moją, i len mój dany na okrywanie nagości jej. a teraz odkryję sprośność

jej przed oczyma miłośników jej, a nikt jej nie wyrwie z ręki mojej. i uczynię koniec wszystkiemu weselu jej, świętom jej, nowym miesiącom jej, i sabatom jej, i wszystkim uroczystym świętom jej. popustoszę też winne macice jej i figowe drzewa jej, przeto, że mówi: moja to zapłata, którą mi dali miłośnicy moi; i obróćę je w lasy, a pozrą je zwierzęta polne. i nawiedzę na niej dni baalowe, w które im kadzi, a strojąc się w nausznice swoje i w klejnoty swoje, chodzą za miłośnikami swymi, ale mnie zapomina, mówi pan. przetoż oto ja nią ludzić będę, gdy ją wywiodę na puszcze, a łaskawie z nią mówić będę; i dam jej winnice jej od tegoż miejsca, i dolinę achor, miasto drzwii nadziei; i będzie tam śpiewała, jako za dni młodości swojej, to jest, jako w dzień, którego wychodziła z ziemi egipskiej. a dnia onego mówi pan, będziesz mię zwała: mężu mój! a nie będziesz mię więcej zwała: baalu mój! bo odejmę imiona baalów od ust twoich, że ani wspominani będą więcej imieniem swoim. i uczynię dla ciebie przymierze dnia onego z zwierzem polnym, i z ptastwem niebieskim i z płazem ziemskim, a łuk i miecz pokruszę, i wojnę z ziemi zniósę, i sprawię, że bezpiecznie mieszkac będą. i posłubię cię sobie na wieki: posłubię cię, mówię, sobie w sprawiedliwości i w sądzie i w miłosierdziu i w litościach; posłubię cię też sobie w wierze, i poznasz pana. dnia onego wysłucham, mówi pan, wysłucham, mówi, niebiosą, a one wusłuchają ziemię; a ziemia wysłucha zboże i moszcz i oliwę, a te rzeczy wysłuchają jezreela. bo ja sobie rozsięję na ziemi, a zmiłuję się nad tą, co była w nielase, i rzekę do tego, co nie był ludem moim: tyś jest lud mój! a on rzecze: tyś jest bóg mój.

i rzekł pan do mnie: jeszcze idź, a rozmiłuj się niewiasty umiłowanej od innego, a cudzołożnicy, tak jako miłuje pan synów izraelskich, choć się oni oglądają na cudzych bogów, a miłują fasy wina. i kupilem ją sobie za piętnaście srebrników i za półtora homera jęczmienia; i rzekłem do niej: siedź mi tak przez wiele dni, a nie płódź wszeteczeństwa, ani chodź za mąż, a ja też dla ciebie. bo przez wiele dni będą synowie izraelscy bez króla i bez księcia, i bez ofiary i bez bałwana, i bez efodu i bez terafim. a potem nawrócą się synowie izraelscy i szukać będą pana, boga swego, i dawida, króla swego, a przestraszeni będąc pójdą do pana i do dobrośliwości jego w ostatnie dni.

śłuchajcie słowa pańskiego, o synowie izraelscy! bo się pan rozpiera z obywatelami tej ziemi, gdyż niemasz prawdy, ani żadnego miłosierdzia, ani znajomości bożej w tej ziemi. krzywoprzysięstwem, i kłamstwem, i mężobójstwem, i złodziejstwem, i cudzołóstwem wylewali z brzegów, a mężobójstwo mężobójstwa ścigało. dlatego ziemia kwilić będzie, a zemdleje wszystko, co na niej mieszka; zwierzę polny i ptastwo niebieskie, nawet i ryby morskie zgina.

a wszakże niech się nikt z nimi nie spiera, ani ich kto strofuje; bo lud twój jest jako ci, którzy się z kapłanem wadzą. przetoż upadniesz we dnie, upadnie też i prorok z tobą w nocy; zagładę i matkę twoję. lud mój wygładzony będzie dla nieumiejętności; a ponieważż ty odrzucił umiejętność, i ja też ciebie odrzucę, abys mi kapłańskiego urzędu nie odprawował; a iżeś zapomniał zakonu boga twego, ja też zapomnę na synów twoich. czemu się więcej rozmożyli, tem więcej grzeszyli przeciwko mnie; dlatego sławę ich odmiennie w hańbę. ofiary za grzech ludu mego jedzą: przetoż do nieprawości ich podnoszą duszę swoją. przetoż stanie się jako ludowie, tak i kapłanowi; bo nawiedzę na nim drogi jego, a uczynki jego oddam mu. i będę jeść, wszakże się nie nasyca, nierząd płodzić będą, ale się nie rozrodzą; bo nie chcą mieć względu na pana. wszeteczństwo, i wino, i moszcz odejmuje serce. lud mój drewna swego się pyta, a kij jego odpowiada mu; bo ich duch wszeteczństwa w błąd prowadzi, aby nierząd płodził, odstępując od boga swego. na wierzchach gór ofiarują, a na pagórkach każdą pod dębiną i pod topoliną, i pod więziną, bo dobry jest cień ich; dlatego wszeteczństwo płodzą córki wasze, a niewiasty wasze cudzołożą. nie miałebym nawiedzić córek waszych, gdy nierząd płodzą; i niewiast waszych, gdy cudzołożą? albo gdy się i oni sami z nierządnicami odłączają, i z wszetecznicami ofiarują? owszem, lud, który sobie tego w rozum nie bierze, upadnie. jeżeli nierząd płodzisz, ty izraelu! niechże wždy nie występuje juda; przetoż nie chodźcie do galgal, ani wstępujcie do bet awen, ani przysiegajcie mówiąc: jako żyje pan! bo izrael jest nieokrócony jako jałowica nieokrócona: zaprawdę pan ich paść będzie, jako baranki na przestrzeństwie. stowarzyszył się efraim z balwanami; zaniechaj go. odpornymi ich czyni napój ich, nierząd ustawicznie płodzą; obrońcy jego z hańbą milują dary. zachwyci ich wiatr skrzydłami swemi, i będą dawstydzeni dla ofiar swoich.

5

śluchajcie tego, o kapłani! a miejcie wzgląd na to, domie izraelski! i ty, domie królewski! słuchajcie; bo przeciwko wam sąd jest, przeto, żeście sidłem w masfa, a siecią rozciągniętą na wierzchu tabor. owszem, udawając się na zabijanie, przypadają do ziemi; ale ja pokarzę każdego z nich. ja znam efraima, i izrael nie jest skryty przedemną; bo teraz nierząd płodzisz, efraimie! a izrael splugawił się. nie mają się do tego, aby się nawrócili do boga swego, przeto, że duch wszeteczństwa jest w pośrodku nich, a pana nie poznali. świadczyć też będzie hardość izraelska przeciwko niemu; przetoż izrael i efraim upadną dla nieprawości swojej, upadnie też i juda z nimi. z trzodami swemi i z bydłem swoim pójdą szukać pana; wszakże go nie znają; bo odstąpił od nich. wystąpili przeciwko panu, bo synów cudzych napłodzili; a tak teraz pożre ich miesiąc z majątściami ich. zatrąbicie w trawę w gaba, i w trawę w rama; krzyczcie w bet awen: nieprzyjacieli za tobą, o benjaminie! efraim spustoszony będzie w dzień karanja, w pokoleniach izraelskich oznajmiałem, że

to prawda. książęta judzcy stali się jako ci, którzy granice przenoszą; wyleją na nich popędlliwość moję jako wodę. uciśniony jest efraim, pokruszony sądem; wszakże przecie ma wolę chodźć za rozkazaniem ludzkim. przetoż i ja byłem efraimowi jako mól, a domowi judzkiemu jako spróchniałość. skąd widząc efraim młodość swoją a juda ranę swoją, uciekli się efraim do assura, i posłał do króla jareba; ale on was nie będzie mógł uzdrowić, ani was uleczy od rany waszej. bom ja jest efraimowi jako lew srogi, a domowi judzkiemu jako lwię; ja, ja porwę, i odejdę; wezmę, a nikt mi nie wydrze; pójdę, wrócę się do miejsca mego, aż się winnymi dadzą a szukać będą oblicza mego.

6

w utrapieniu swoim rano mię szukać będą, mówiąc: pójdźcie, a nawróćmy się do pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiąże rany nasze; ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas, i żyć będziemy przed obliczem jego. tedy poznawszy pana starać się będziemy, abyśmy go więcej poznali; bo wyjście jego jako ranna zorza zgotowane jest, a przyjdzie nam jako deszcz na wiosnę i w jesieni na zimę. cóż mam czynić z tobą, o efraimie? cóż mam czynić z tobą, o judo? gdyż miłosierdzie wasze jest jako obłok poranny a jako rosa rano przemijająca. dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowy ust moich, aby światłość sądów twoich weszła. bo miłosierdzia chcę, a nie ofiary, a znajomości bożej więcej, niż całopalenia. ale oni przestąpili przymierze moje, jako ludzkie, a temci wystąpili przeciwko mnie. galaad jest miastem czyniących nieprawość, pełne stóp krwawych. a jako zbójcy czynią, którzy na kogo czyhają na drodze, kędy chodzą do sychem, tak czyni rota kapłanów; bo umyślnie niecnotę płodzą. w domu izraelskim widzę sprośność; tam się wszetecznictwem efraimowem splugawił izrael; i w tobie, o judo! efraim żniwo położył, gdy ja zaś przywróciłem pojmany lud mój.

7

gdy lecze izraela, tedy się odkrywa nieprawość efraimowa i złości samaryjskie, bo się bawiają kłamstwem; w miastach złodziejstwo, a na dworze lupiestwo przewodzą; a nie myślą w sercu swoim, że na wszystkie złości ich pamiętam; a teraz ich ogarniają sprawy ich, i są przed obliczem mojem. króla uweselają złością swoją a książąt kłamstwem swemi. wszyscy zgola cudzołożą, są jako piec rozpalony od piekarza, który przestaje czuć, gdy zaczął ciasto, ażby ukisiało. w dzień króla naszego w chorobę go wprawiają książęta łagwiami wina, tak że i on rękę swą z nasmiwcami wyciąga. bo przyłożyli serce swe do zasadzek, jako piec rozpalony; całą noc śpi piekarz ich, a z poranku gore jako płomień ognia. wszyscy zgola rozpalili się jako piec, a pożerają sędziów swoich; wszyscy królowie ich upadają, niemasz między nimi, ktoby wołał do mnie. efraim ten się z narodami zmieszał; efraim będzie jako podpływ

nieprzewracany. pożarli obcy siłę jego, a on o tem nie wie; sędziwość też nań występuje, wszakże on tego nie wie. a choć pycha izraelska świadczy w oczy przeciwko niemu, wszakże się nie nawracają do pana, boga swego, ani go w tem wszystkim szukają. i stał się efraim jako gołębia głupia, nie mająca serca; egiptu przyzywają a do assura się uciekają. ale gdy odejdą, rozciągnę na nich sieć moją, a jako ptastwo niebieskie potargnę ich; skarzę ich, jako im o tem powiedano w zgromadzeniu ich. biada im, że się rozbiegli odemnie! spustoszenie przyjdzie na nich, bo wystąpili przeciwko mnie; choćem ja ich odkupił, ale oni przeciwko mnie mówili kłamstwa; i nie wołają do mnie z serca swego, gdy wyją na łożach swoich; wprowadzić dla zboża i moszczu zgromadzają się, ale mię potem odstępują. choćem utwierdzał ramiona ich pokarawszy ich, ale oni złe myślą przeciwko mnie. nawracają się, ale nie do najwyższego; są jako luk zdradliwy, polegają od miecza, książęta ich od popędliwości języka ich, co im jest ku pośmiewisku w ziemi egipskiej.

8

przyłóż trąbę do ust twoich, a rzecz: oto leci na dom pański jako orzeł, przeto, że przestąpili przymierze moje, a przeciwko zakonowi mojemu wykroczyli. będąc do mnie wołać: boże mój! my, lud twój izrael, znamy cię; ale izrael opuścił dobro; przetoż go nieprzyjacieli gonić będzie. oni stanowią królów, ale bezemnie: książąt obierają, do których się ja nie znam; ze srebra swego i ze złota swego czynią sobie bałwany na swoje zginienie. opuści ich cielec twój, o samaryja! gdy się zapali na nich gniew mój; dokądże nie będą mogli przestrzegać niewinności? wszak i on jest z izraela; rzemieślnik go urobił, a nie jest bogiem; bo się w proch obróci cielec samaryjski. bo iż wiatr siali, wicher też żąć będą, a żadnego żdźbła mieć nie będą; urodzaj nie wyda maki, a choćby wydał, cudzoziemcy to zjedzą. izrael pożarty będzie, wnetże będzie między poganami jako naczynie, z którego nie masz żadnej uciechy. przeto, że się oni do assyryjczyka, osła leśnego, uciekają, który się samotnie chowa, a że efraim sobie miłośników najmuje, a iż dary posyłali między pogan: przetoż i ja ich wnetże zbiorę, owszem, już cośkolwiek ucierpieli dla brzemienia króla książąt. bo iż rozmnożył efraim ołtarze ku grzeszeniu, stały mu się one ołtarze ku grzeszeniu. spisałem mu wielkie rzeczy w zakonie moim; ale tak je sobie waży jako co obcego. z ofiar darów moich ofiarują mięso i jedzą, ale ich pan nie przyjmuje; już wspomnę nieprawości ich, i nawiedzę grzechy ich, że się oni do egiptu nawracają; a że zapomnił izrael stwórcy swego, i nabudował kościołów, a juda rozmnożył miasta obronne, przetoż posłę ogień na miasta jego, który pożre pałace jego.

9

nie wesel się, izraelu! nie raduj się jako inne narody, że nierzad płodzisz, odwracając się od boga swego, a miłujesz zapłatę wszeteczniczy na wszyst-

kich bojewiskach zboża. bojewisko ani prasa nie będzie ich żywiła, a moszcz omyli ich. nie będą mieszkają w ziemi pańskiej; ale się efraim wróci do egiptu, a w assyrii nieczyste rzeczy jeść będą. nie będą panu wina ofiarowali, ani mu będą przyjemne. ofiary ich będą im jako chleb płaczących; którykolwiek z niego jedli, zmazaliby się, przeto, że chleb ich za umarłych ich nie wnijdzie do domu pańskiego. cóż będziecie czynić w dzień uroczysty i w dzień święta pańskiego? bo oto zaginę przez spustoszenie, egipt zgromadzi ich a memfis pogrzebie ich; srebro ich pożądane pokrzywa odziedziczy, a ciernie porosną w przybytkach ich. przyjdą dni nawiedzenia, przyjdą dni zapłaty; pozna to izrael, że ten prorok ich jest głupi, szalony, mąż nikczemny dla mnóstwa nieprawości twojej i dla wielkiej nienawiści twojej, o izraelu! prorok, który stał trzyma nad efraimem pospół z bogiem moim, stał się sidłem ptasznika na wszystkich drogach jego, nienawieść jest w domu boga jego. głęboko zabrnęli, popsuli się jako za dni gabaa; wspomni pan na nieprawości ich, i nawiedzi grzechy ich. znalazłem izraela jako jagody winne na puszczy; widziałem ojców waszych jako pierwszy owoc figowy na początku ich; ale oni poszli za baal fegorem, a oddali się tej obrzydliwości; przetoż będą obrzydliwymi, tak jako się im upodobalo. efraim uleci jako ptak, a sława ich zaraz od porodzenia, i od żywota, i od poczęcia. a choćby odchowali synów swych, przecie ich pozbawie wieku męskiego; owszem, i onym biada, gdy ja ich odstąpię. efraim, jako widzę, jest jako tyr wszczepiony na miejscu rozkosznem; wszakże efraim wywiedzie do mordercy synów swoich. daj im panie! cóż im dasz? daj im żywot nieplodny a piersi wyschłe. wszystka złość ich jest w galgal, przetoż i tam ich nienawidzę; dla złości uczynków ich z domu mego wyrzucę ich, nie będę ich więcej miłował, wszyscy książęta ich odporni są. efraim porażony będzie, korzeni ich uschnie, owoców nie przyniosą; a choćby też spłodzili, tedy wybiję najmilsze dziatki żywota ich. odrzuci ich bóg mój, bo go słuchać nie chcą; a między poganami tułaczami będą.

10

izrael jest macią próżną, owoc przynosi sobie; czem więcej miał owocu swego, tem więcej nabudował ołtarzów; a czem obfitsza jest ziemia jego, tem więcej nastawiał obrazów. rozdziela się serce ich, przetoż winnymi są; on pokruszy ołtarze ich, i obrazy ich popsuje. ponieważ mówią: nie mamy króla, nawet nie boimy się pana, a król nam co uczyni? mówią słowa, przysięgając kłamliwie, gdy czynią przymierze; i wzrosnie sąd jako jad na zagonach polnych. dla jałowic bet awenickich zatrwóżą się obywatele samaryjscy, gdy kwilić będą nad nim, lud jego, i popije go, (któży się więc radowali z niego) przeto, że sława jego odchodzi od niego. nawet i sam do assyrii zaprowadzony będzie za dar królowi jareb; zawstydzi się efraim, i zasroma się izrael za radę swoją. wycięty będzie król samaryjski, jako piana na wierzchu wody. i będą wyżyny awenu wytraczone, grzech izraelski; ciernie i oset wyrosną na ołtarzach

ich; a rzekną górom: przykryjcie nas; a pagórkom: upadnijcie na nas. ode dni gabaa grzeszyłeś, izraelu! tam się ostali, nie zachwyciła ich w gabaa bitwa przeciwko synom nieprawości podniesiona. przetoż ich pokarzę według upodobania mego; bo się zbiorą na nich narody, aby byli karani dla dwojakich nieprawości swoich. bo efraim jest jako jałowica wycuczona, kocha się w mlóceniu, chociażem ja następował na cudny kark jej, abym do jazdy używał efraima, juda aby orał, a jakób aby włóczył. i mówilem: siejcie sobie ku sprawiedliwości; żnijcie ku miłosierdziu, orzcie sobie nowinę; bo czas jest szukać pana, aż przyjdzie, i spuści na was sprawiedliwość jako deszcz. aleście orali niepobożność, żęliście nieprawość, jedliście owoc kłamstwa; albowiem ufasz w drodze swej i w mnóstwie mocarzów twoich. dlategoż powstanie rozruch między ludem twoim, a wszystkie zamki twoje poburzone będą, tak jako poburzył salman bet arbel w dzień bitwy; matki z synami roztrącone będą. oto tak wam uczyni betel dla wielkiej złości waszej; król izraelski na świtanie do szczytu zgładzony będzie.

11

gdy izrael był dziecięciem, miłowałem go, a z egiptu wezwałem syna mego. wzywali ich prorocy, ale oni tem więcej uchodzili od oblicza ich, baalom ofiary czynili, a bałwanom rytym kadzili. chociażem ja efraima na nogi stawiał, przecie on ich brał na ramiona swoje; a nie chcieli znać, żem ja ich leczył. powrozami ludzkimi pociągałem ich, powrozami miłości, a byłem im jako którzy odejmują jarzmo z czeluści ich, i dawałem im pokarm. nie wrócić się do ziemi egipskiej; ale assur będzie królem jego, przetoż się nie chcieli nawrócić do mnie. nadto miecz będzie trwać w miastach jego, i skazi zawory jego, a pożre ich dla rady ich. bo lud mój udał się na to, aby się odwracał odemnie; a chociaż go wołają do najwyższego, przecież go nikt nie wywyższa. jakożbym cię podał, o efraimie? jakożbym cię podał, o izraelu? jakożbym cię podał jako adamę i położył jako seboim? ale się obróciło we mnie serce moje, nawet i wnętrzności litości poruszyły się. nie wykonam gniewu zapalczywości mojej, nie udam się na skażenie efraima; bom ja bóg, a nie człowiek, w środku ciebie święty, i nie przyjdę przeciwko miastu. pójdą za panem, który jako lew będzie ryczał; on zaiste tak ryczeć będzie, że ze strachem przybieżą synowie od morza. ze strachem przybieżą jako ptaki z egiptu, i jako gołębicą z ziemi assyryjskiej, i posadzę ich w domach ich, mówi pan. efraimczycy mił ogarnęli kłamstwem, a dom izraelski zdradą, gdy jeszcze juda panował z bogiem, a z świętymi wierny był.

12

efraim się karmi wiatrem, a goni wiatr wschodni, przez cały dzień mnoży kłamstwo i spustoszenie; bo przymierze z assyryjczykami stanowi, i oliwę do egiptu wynosi. ma też pan poswarek z judą, a nawiedzi jakóba według dróg jego, według spraw jego

odda mu. jeszcze w żywocie za pięć dzierzył brata swego, a mocą swoją mężnie sobie poczynął z bogiem. mężnie, mówię, sobie poczynął z aniołem, a przemógł; płakał i prosił go; w betelu go znalazł, i tam mówił z nami. toć jest pan, bóg zastępów, pan jest pamiętne imię jego. przetoż się ty do boga twego nawróć, miłosierdzia i sądu przestrzegaj, a oczekiwaj zawždy na boga twego. kupcem jest, w którego rękę są szale fałszywe; gwałt umiłowal. i mówi efraim: zaiste zbgociłem się, nabyłem sobie bogactw we wszystkich pracach moich, nie znajduję przy mnie nieprawości, coby grzechem była. alem ja jest panem, bogiem twoim, od wyjścia z ziemi egipskiej; jeszcze dopuszczę mieszkać w namiotach, jako za dni uroczystych świąt; a mówiąc przez proroków widzenia wiele pokazywać będę, a przez proroków podobieństwa podawać będę. czyli tylko w galaad była nieprawość i marność? i w galgalu woły ofiarują, owsem, i ołtarzów ich pełno jako gromad na zagonach pól moich. tamci był uciekł jakób z krainy syryjskiej, gdzie służył izrael za żonę, i za żonę strzegł stada; ale tu przez proroka pan izraela przywiódł z egiptu, i przez proroka był strzeżony. lecz efraim pana pobudził do gniewu gorzkiego; przetoż się nań wyleje krew jego, a pohańbienie jego odda mu pan jego.

13

gdy mawiał efraim, strach bywał, bo był wywyższony w izraelu; ale gdy zgrzeszył przy baalu, tedy umarł. a teraz jeszcze przyczyniają grzechu; bo sobie czynią i leją z srebra swego według przemysłu swego straszne bałwany, co wszystko tylko jest robotą rzemieślnika, o których jednak sami mówią: ludzie, którzy chcą ofiarować, niech całują cielec, (przetoż się staną jako oblok poranny, a jako rosa poranna przechodząca, i jako plewy od wichru porwane z bojewiska, i jako dym z komina.) gdyżem ja jest pan, bóg twój, od wyjścia z ziemi egipskiej; a boga oprócz mnie nie poznałeś, i niemasz zbawiciela oprócz mnie. jam cię poznał na puszcy w ziemi bardzo suchej. dobre mi pastwiskami swemi nasyceni są; ale gdy się nasycili, podniosło się serce ich; przetoż mię zapomnieli. dlatego będę im jako lew srogi, jako lampart przy drodze będę czyhał. zabierzę im jako niedźwiedz osierociałą, a roztargam zawarcie serca ich, i pożrę ich tam jako lew, jako zwierz dziki szarpając ich. zginięcie twoje z ciebie, o izraelu! ale nie mnie wspomóżenie twoje. gdzież jest król twój? gdzież jest? niech cię zachowa we wszystkich miastach twoich! i sędziowie twoi, o którychś mówił: daj mi króla i książąt. dałem ci tedy króla w zapalczywości mojej, alem go odjął w zagniewaniu mojem. związana jest nieprawość efraimowa, schowany jest grzech jego. boleści rodzącej ogarną go; on synem niemądrym, bo inaczej nie zostawałby tak długo w żywocie matki. z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. o śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem; żałość skryta będzie od oczów moich. bo on między braćmi owoc przyniesie; pierwiej jednak przyjdzie wiatr ze wschodu, wiatr pański od puszcy występujący, i wysuszy źródło

jego, wysuszy i zdroj jego; onci rozchwyci skarby wszelkiego naczynia pożądanego. samaryja będzie spustoszona, przeto, że się sprzeciwiła bogu swemu; od miecza upadną, maluczcy jej roztrąceni będą, a brzemienne jej rozcięte będą.

14

o izraelu! nawróć się całe do pana, boga swego; albowiemś upadł dla nieprawości swojej. weźmijcie z sobą słowa, i nawróćcie się do pana, mówcie do niego: odpuść wszystkim nieprawość, a daj to, co jest dobrego, tedyż oddamy cielce warg naszych. assur nie wzybawi nas, na koniach jeździć nie będziemy, i nie rzeczymy więcej robocie rąk naszych: wyście bogowie nasi; bo w tobie sierotka znajduje miłosierdzie. uzdrowię odwrócenie ich, a rozmiłuję się w nich dobrowolnie; bo się odwróci zapalczywość moja od nich. będę izraelowi jako rosa, że się rozkwitnie jako lilija, a zapuści korzenie swe jako liban. rozrosną się gałęzie jego, a ozdoba jego będzie jako oliwne drzewo, a woń jego jako libańska. nawrócą się, aby siedzieli pod cieniem jego, ożyją jako zboże, i puszczą się jako winna macica, której pamiątka będzie jako wino libańskie. efraimie! cóż mi już do bałwanów? ja cię wysłucham, i wejrzę na cię; jam jest jako jodła zielona, ze mnie się owoc twój znalazł. kto mądry, niech to zrozumie, a kto roztropny, niech to pozna; bo drogi pańskie są proste, a sprawiedliwi po nich chodzić będą, ale przestępcy na nich upadną.

słowo pańskie, które się stało do joela syna patuelowego. słuchajcie tego starcy, a bierzcie w uszy wszyscy obywatele tej ziemi! izali się to stało za dni waszych, albo za dni ojców waszych? powiadajcie o tem synom waszym, a synowie wasi synom swoim, a synowie ich rodzajowi potomnemu. co zostało po gąsienicach, pojadła szarańcza, a co zostało po szarańczy, pojadł chrząszcz, a co zostało po chrząszczu, pojadł czerw. oczucie się pijani a płaczcie, i narzekajcie wszyscy, którzy pijecie wino, dla moszczu; bo wydarty jest od ust waszych. albowiem naród przyciągnął do ziemi mojej mocny a niezliczony; zęby jego zęby lwie, a trzonowe zęby jako lwa srogiego. winną macicę moję podał na spustoszenie, a figowe drzewo moje na obłupienie; w szczyt je obnażył i porzucił, tak, że zbieły gałęzie ich. narzekaj, jako panna przepasana worem nad mężem młodością swojej. odjęta jest śniedna i mokra ofiara od domu pańskiego; placzą kapłani, służy pańscy. spustoszone jest pole, i smuci się ziemia, przeto, że posowano zboże; wysechł moszcz, oliwa zginęła. wstydzą się oracze, narzekają winiarze dla pszenicy i dla jęczmienia; bo zginęło żniwo polne. winna macica uschła, a figowe drzewo uwidło; drzewo granatowe i palma, i jabłoń, i wszystkie drzewa polne poschły, i wesele zginęło od synów ludzkich. przepaszcie się, a płaczcie, o kapłani! narzekajcie służy ołtarza; wnijdźcie a legajcie w nocy w worach, służy boga mego! bo zawściągniona jest od domu boga waszego ofiara śniedna i ofiara mokra. poświęćcie post, zwolajcie zgromadzenia, zbierzcie starców i wszystkich obywateli ziemi do domu pana, boga waszego, i wolajcie do pana: ach biada na ten dzień! bo bliski jest dzień pański, a przychodzi jako spustoszenie od wszechmocnego. izali przed oczyma naszymi nie zginęła żywność, a z domu boga naszego radość i wesele? pogniły ziarna pod skibami swemi, spustoszone są gumna, zburzone są szpichlerze; bo wyszło zboże. czemu wzdycha bydło? blakają się stada wołów, że nie mają pastwisk, nawet i trzody owiec wyginęły. do ciebie wołam, o panie! bo ogień pożarł pastwiska na puszczy a płomień popalił wszystkie drzewa polne; także i zwierzęta polne ryczą do ciebie, przeto, że wyschły strumienie wód, a ogień pożarł pastwiska na puszczy.

trąbce w trąbę na syonie, a krzyczcie na świętę górę mojej! niechaj zadrzą wszyscy obywatele ziemi; bo przychodzi dzień pański, bo już bliski jest; dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury, jako ranna zorza rozciągniona po górach; lud wielki a mocny, któremu równego nie było od wieku, i nie będzie po nim nigdy aż do lat rodzaju i rodzaju. przed obliczem jako ogień pożerający, a za nim płomień palający; ta ziemia jest przed nim jako ogród eden, ale po nim będzie pustynią pustą i nie ujdzie nikt przed nim. kształt ich jest jako kształt koni, a tak pobieżą jako jezdni. po wierzchu gór skakać będą jako grzmot wozów, a jako szum płomienia ognistego

pożerającego ściernisko, jako lud możny uszykowany do bitwy. ulękną się narody przed obliczem jego, wszystkie twarze ich jako garniec poczernej. pobieżą jako mocarze, a wbieżą na mury jako mężowie waleczni; każdy z nich drogą swoją pójdzie, a nie ustąpią z ścieżek swoich. jeden drugiego nie ściśnie, każdy drogą swoją pójdzie; a choć i na miecz upadną, nie będą zranieni. po mieście chodzić będą, po murze biegać, na domy wstąpią, a oknami wleżą jako złodziej. przed obliczem jego ziemia zadrzę, niebiosas się poruszą, słońce i miesiąc się zaćmi, a gwiazdy zawściągną jasność swoją. a pan wyda głos swój przed wojskiem swoim, przeto, że bardzo wielki będzie obóz jego, przeto, że mocny ten, co wykona słowo jego; wielki bowiem dzień pański będzie i straszliwy bardzo, i któż go zniesie? a przetoż jeszcze i teraz mówi pan: nawróćcie się do mnie samego całem sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu. rozedrzyjcie serce wasze a nie szaty wasze, i nawróćcie się do pana, boga waszego; boć on jest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hojny w miłosierdziu, i żałujący złego. któż wie, nie obrócili się, a nie podzieli mu żal, i nie zostawili po sobie błogosławieństwa na śniedną i mokrą ofiarę panu, bogu waszemu. trąbce w trąbę na syonie, poświęćcie post, zwolajcie zgromadzenie. zgromadźcie lud, poświęćcie zgromadzenie, zbierzcie starców, zniesćcie maluczkie i ssące piersi; niech wynijdzie obłubieniec z lożnicy swojej, a obłubienica z pokoju swego. kapłani, służy pańscy, między przysionkiem a ołtarzem niech placzą i mówią: przepuść, panie! ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa swego na pohaniebienie, aby nad nimi poganie panować mieli. przeczęby mówiono między narodami: gdzież jest bóg ich? i zapali się pan miłością ku ziemi swojej, a zmiłuje się nad ludem swoim. i ozwie się pan, a rzecze do ludu swego: oto ja posłę wam zboże, i moszcz, i oliwę, a będziecie niemi nasyчени, i nie podam was więcej na pohaniebienie między pogan. bo północne wojsko oddał od was, a zapędzę je do ziemi suchej i spustoszonej; przedni huf jego obróci się ku morzu wschodniemu, a koniec jego ku morzu ostatcznemu, i wynijdzie z niego smród i zgniłość, choć sobie hardziej poczyną. nie bój się, ziemi! wesel się a raduj się; bo pan wielkie rzeczy uczyni. nie bójcie się zwierzęta pól moich; boć wzrosło pastwisko na pustyni, a drzewa przyniosą owoce swoje, figowe drzewo i macia winna wydadzą moc swoją. i wy, synowie syońscy! weselcie się i radujcie się w panu, bogu waszym; bo wam da deszcz wczesny, a zesła wam deszcz obfity w jesieni i na wiosnę. i będą gumna zbożem napelnione, a prasy opływać będą moszczem i oliwą. a tak nagrodzę wam lata, które zjadła szarańcza, czerw, chrząszcze i gąsienice, wojsko moje wielkie, którem posyłał na was. tedy jedząc jeść będziecie, a nasyчени będąc chwalić będziecie imię pana, boga swego, który uczynił z wami dziwne rzeczy, i nie będzie pohaniebiony lud mój na wieki. i dowiecie się, że ja jestem pośród izraela, a że ja panem, bogiem waszym, a że nie masz innego; boć nie będzie pohaniebiony lud mój na wieki. a potem wyleje ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze; star-

com waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą. nawet i na sługi i na służebnice wyleję w one dni ducha mego. i dam cuda na niebie i na ziemi, krew i ogień i słupy dymowe. słońce obróci się w ciemność, a miesiąc w krew, pierwej niż dzień pański wielki a straszny przyjdzie. wszakże stanie się, że ktobykolwiek wzywał imienia pańskiego, wybawiony będzie; bo na górze syon i w jerozalemie będzie wybawienie, jako rzekł pan, to jest w ostatekch, które pan powoła.

3

bo oto w one dni i w on czas, gdy nawrócę pojmany lud judzki i jerozalemski, zgromadzę też wszystkie narody, i sprowadzę je na dolinę jozafat, i będę się tam z nimi sądził o lud swój, i o dziedzictwo swoje izraelskie, które rozproszyli między pogan, i ziemię moję rozdzielili. o lud też mój los miotali, a dawali młodzieniaszka za wszetecznicę, a dziewczeczkę sprzedawali za wino, aby pili. ale wy cóż przeciwko mnie macie, o tyryjczycy i sydończycy i wszystkie granice filistyńskie? izali wy mnie nagrodę czynicie? jeżeli mi tak nagrodę czynicie, snadnieć i prędko i ja obrócę nagrodę waszę na głowę waszę, którzy srebro moje i złoto moje zabieracie, a klejnoty moje wyborne wnosicie do kościołów swoich; a synów judzkich i synów jerozalemskich sprzedawacie synom jawanowym, abyście ich oddalili od granic ich. oto ja wzbudzę ich z tego miejsca, na któreście ich zaprzędali, a obrócę nagrodę waszą na głowę waszą; i zaprzędam synów waszych i córki wasze w ręce synów judzkich, i zaprzędadzą ich sebecykom do narodu dalekiego; bo pan mówił. obwołajcie to między narodami, ogłoście wojnę, pobudźcie mocarzów, niech przyciągną a dadzą się nająć wszyscy mężowie waleczni. przekujcie lemiesz wasze na miecze, a kosy wasze na oszczepy; kto słaby, niech rzecze: mocnym ja. zgromadźcie się, a zbieżcie się wszystkie narody okoliczne, zbierzcie się; spraw to, o panie! że tam zstąpią mocarze twoi. niech się ocucą i przyciągną te narody na dolinę jozafat; bo tam siedzieć będę, abym sądził wszystkie narody okoliczne. zapuściesz sierp, bo się dostało żniwo; pójdźcie, zstąpcie, bo pełna jest prasa; opływają kadzi, bo wiele jest złości ich. gromady, gromady leżeć będą w dolinie posieczenia; bo bliski jest dzień pański w dolinie posieczenia. słońce i miesiąc zaćmią się, a gwiazdy stracą jasność swoją. nadto pan z syonu zaryczy, a z jerozalemu wyda głos swój, tak, że zadrzą niebios a ziemia; ale pan jest ucieczką ludu swego i siłą synów izraelskich. i dowiecie się, że ja pan, bóg wasz, mieszkający na syonie, górze świętobliwości swojej; a tak jerozalem będzie święte, a obcy nie przejdą więcej przez nie. i stanie się dnia onego, że góry kropić będą moszczem a pagórki opływać mlekiem, i wszystkie strumienie judzkie będą pełne wody, a z domu pańskiego wynijdzie źródło, które obleje dolinę syttym. egipt przyjdzie na spustoszenie, a ziemia edomska w straszną się pustynię obróci dla gwałtu synom judzkim uczynionego; bo wylewali krew niewinną w ziemi ich. ale juda na wieki trwać będzie, a jerozalem od narodu do narodu; i oczyszczę

tych, którychem krwi nie oczyścił; a pan mieszka na syonie.

słowa amosa, który był między pasterzami z tekua, które widział o izraelu za dni uzyjasza, króla judzkiego, i za dni jeroboama, syna joazowego, króla izraelskiego, dwa lata przed trzęsieniem ziemi. i rzekł: zaryczy pan z synu, z jerozalemu wyda głos swój; i będą płakały mieszkania pasterzy, a wyschną pola najwyborniejsze. tak mówi pan: dla trzech występków damaszku, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, że młócili wozami żelaznemi galaada; ale posłę ogień na dom hazaela, który pożre pałac benadadowe. połamię też zaworę w damaszku, a wykorzenie obywatela z doliny awen, i tego, który trzyma scepter z domu heden; i pójdzie w niewolę lud syryjski do kir, mówi pan. tak mówi pan: dla trzech występków gazy, owszem, dla czterech, nie przepuszczę im, przeto, że ich pojmaiszy, w więzieniu wieczne podawali edomczykom; ale posłę ogień na mur gazy, który pożre pałac jego. wykorzenie też obywatela z azotu, i tego, który trzyma scepter z aszkalonu, i obróć rękę moję przeciwko akkaronowi, że zginie ostatek filistynów, mówi panujący pan. tak mówi pan: dla trzech występków tyru, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, że ich w więzieniu wieczne podali edomczykom, a nie wspomnieli na przymierze braterskie; ale posłę ogień na mur tyński, który pożre pałac jego. tak mówi pan: dla trzech występków edoma, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, że zepsowawszy w sobie wszelaką litość swoją przesładuje mieczem brata swego, a gniewem swoim ustawicznie pała, owszem, zapalczywość jego rozsiła się bez przestania; ale posłę ogień na teman, i pożre pałac w bocra. tak mówi pan: dla trzech występków synów amonowych, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, iż rozczinali brzemienne w galaad, tylko aby rozszerzali granice swoje; ale roznieć ogień na murze rabby, który pożre pałac jego z krzykiem w dzień wojny, i z wichrem w dzień niepogody. i pójdzie król ich w niewolę, on i książęta jego z nim, mówi pan.

tak mówi pan: dla trzech występków moaba, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, iż spalił kości króla edomskiego na popiół; ale posłę ogień na moaba, który pożre pałac karyjot; i umrze moab w huku, w krzyku i w głosie trąby. i wyglądę sędziów z pośrodku jego, i wszystkich książąt jego pobije z nim, mówi pan. tak mówi pan: dla trzech występków judzkich, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, że odrzucają zakon pański, i ustaw jego nie przestrzegają, a dadzą się zwodzić kłamstwom swoim, których nasładowali ojcowie ich; ale posłę ogień na judę, który pożre pałac jerozalemskie. tak mówi pan: dla trzech występków izraelskich, owszem, dla czterech, nie przepuszczę mu, przeto, że sprawiedliwego za pieniądze sprzedawają, a ubogiego za parę trzewików; którzy usiłują, aby na proch potarli głowy ubogich, a drogę pokornych podwracają; nadto syn i ojciec jego wchodzą do jednejże

dziewki, aby splugawili imię świętobliwości mojej; i na szatach zastawionych kłaniają się przy każdym ołtarzu, a wino tych, co podpadli pod kaźń, piją w domu bogów swoich. chociażem ja wytracił amorejczyka od oblicza ich, którego wysokość była jako wysokość cedrów, aczkolwiek warownie stał jako dąb, wszakżem skażył owoc jego z wierzchu, a korzenie jego ze spodku. a was wywiodłem z ziemi egipskiej, i prowadziłem was po puszczy czterdzieści lat, żebyście posiadli ziemię amorejczyka. nadto wzbudzałem z synów waszych proroków, a z młodzieńców waszych nazarejczyków; izali nie tak jest, o synowie izraelowi? mówi pan. aleście wy napawali nazarejczyków winem, a prorokom zakazywaliście, mówiąc: nie prorokujcie. oto ja ścinę ziemię waszą, tak jako ciśnie wóz napelniony snopami. i zginie ucieczka od prędkiego, a mocarz nie pokrzepi mocy swojej, i duży nie wybawi duszy swojej; a ten, który trzyma luk, nie ostoii się, i prędki na nogi swe nie uciecze, a ten, który jeździ na koniu, nie zachowa duszy swej, ale i rycerz serca zmężałego między mocarzami nago uciecze w on dzień, mówi pan.

śłuchajcie słowa tego, które mówi pan przeciwko wam, synowie izraelscy! przeciwko wszystkiemu rodzajowi, którym wywiódł z ziemi egipskiej, mówiąc: tyłkom was samych poznał ze wszystkich rodzajów ziemi; przetoż was nawiedzę dla wszystkich nieprawości waszych. izali dwa społem pójdą nie zgodziwszy się? izali zaryczy lew w lesie, gdyby nie miał lupu? izali wyda lwie głos swój z jaskini swojej, gdyby łapać nie miało? izali ptak wpadnie w sidło na ziemi, gdyby sidła nie było? izali będzie podniesione sidło z ziemi, gdyby nic nie uwięzło? izali się ludzie nie lękają, gdy trąba w mieście zabrzmi? izali jest w mieście co złego, którego by pan nie uczynił? zaiste nic nie czyni panujący pan, chyba żeby objawił tajemnice swoje sługom swoim, prorokom. lew ryczy, któżby się nie bał? panujący pan mówi, któżby nie prorokował? obwołajcie w pałacach w azocie i w pałacach ziemi egipskiej, a mówcie: zbierzcie się na góry samary, a obaczcie wielkie zamieszanie w pośrodku jej, i ucisk cierpiących w niej; i że nie umieją czynić, co jest prawego, mówi pan, zbierając na pałacach swoich skarby z zdzierstwa i z łupieństwa. przetoż tak mówi panujący pan: oto nieprzyjacieli około tej ziemi, a ten odejmie od ciebie siłę twoją, i rozchwycone będą pałace twoje. tak mówi pan: jako wyrwa pasterz z pasczczki lwiej dwa gnaty albo kęsy ucha, tak wyrwani będą synowie izraelscy, którzy mieszkają w samary na stronie łoża, i na stronie pościeli. słuchajcie a oświadczajcie w domu jakóbowym, mówi panujący pan, bóg zastępów. bo dnia onego, którego izraela nawiedzę dla przestępstwa jego, nawiedzę też ołtarze w betel, i odcięte będą rogi ołtarza, tak, że na ziemię upadną; i uderzę dom zimy o dom lata, a zginą domy z kości słoniowych, a domy zacne koniec wezmą, mówi pan.

sluchajcie słowa tego, o krowy basańskie! któreś-
cie na górach samaryi, które uciskacie nędzników
a niszczycie ubogich, które mówicie panom ich:
przyniesie, abyśmy piły. przysiągł panujący pan
przez świętobliwość swoją, iż oto dni idą na was,
których nieprzyjacieli weźmie was na haki, a po-
tomki wasze na wędy rybackie, i wyjdziecie prze-
czerwami, każda tak jako stoi; i będziecie rozrzucać
cokolwiek było w pałacach waszych, mówi pan. idź-
cież do betel a bądźcie tulaczami w galgal; rozmnoź-
cie przestępstwa, a przyniesie na każdy poranek ofi-
ary wasze, i trzeciego roku dziesiętyny rzeczy, a pałac
ofiary chwały z kwaszonych rzeczy, obwołajcie ofi-
ary dobrowolne, i rozgłoście, ponieważ się wam tak
podoba, o synowie izraelscy! mówi panujący pan.
a chociażem ja wam dał czystość zębów we wszyst-
kich miastach waszych, to jest, niedostatek chleba po
wszystkich miejscach waszych, wszakżeście się nie
nawrócili do mnie, mówi pan. jam też zahamował
od was deszcz, gdy jeszcze były trzy miesiące do
żniwa, a spuściłem deszcz na jedne miasto, a na
drugie miasto nie spuścił; jedna dziedzina była
deszczem odwilżona, a druga dziedzina, na którą
deszcz nie padał, uschła. i chodziły dwa i trzy mi-
asta do jednego miasta, aby piły wodę, a nie mogły się
napić; a wszakżeście się nie nawrócili do mnie, mówi
pan. uderzyłem was suszą i rdzą; obfityście, którą
przynosiły ogrody wasze, i winnice wasze, i figowe
sady wasze, i oliwnice wasze, gąsienice pożarły, a
wszakżeście się nie nawrócili do mnie, mówi pan.
posłałem na was mór, tak jako na egipt, pobilem
mieczeniem młodzieńców waszych, w pojmaniu podał
konie wasze, i sprawilem, że smród wojsk waszych
występował w nozdrza wasze; a wszakżeście się nie
nawrócili do mnie, mówi pan. wyrzuciłem was,
jako bóg wyrzucił sodomę i gomorę, tak, żeście byli
jako głównia wyrwana z ognia; a wszakżeście się nie
nawrócili do mnie, mówi pan. przetoż tak ci uczynię,
o izraelu! a iż ci tak uczynić chcę, bądźże gotowym
na zabiczenie bogu swemu, o izraelu! albowiem oto
on jest, który kształtuje góry, a tworzy wiatry, i który
oznajmuje człowiekowi, jaka jest myśl jego; on z ran-
nej zorzy ciemność czyni, a deptce wysokości ziemi;
pan bóg zastępów jest imię jego.

sluchajcie słowa tego, które ja wydaję przeciwko
wam, to jest narzekania, o domie izraelski! upadnie,
a nie powstanie więcej panna izraelska; opuszczona
będzie w ziemi swej, a nie będzie, ktoby ją podniósł.
bo tak mówi panujący pan: w mieście, z którego
wychodziło tysiąc, zostanie sto, a w tem, z którego
wychodziło sto, zostanie dziesięć domowi izrael-
skiemu. bo tak mówi pan domowi izraelskiemu:
szukajcie mię, a żyć będziecie; a nie szukajcie betela,
ani chodźcie do galgal, i do beerseby nie udawa-
jcie się, ;bo galgal w niewolę zawiedzione będzie,
a betel się wniwecz obróci. szukajcie pana, a żyć
będziecie, by snąć domu józefowego nie przeniknął
jako ogień, i nie pochłoniął betel, a nie byłby, ktoby

ugasił; którzy obracacie sąd w piołun, a sprawiedli-
wość na ziemi opuszczacie: szukajcie, mówię. tego,
który uczynił baby na niebie i oriona, który cień
śmierci w poranek odmienia i dzień w ciemności
nocne; który przywołuje wody morskie, a wylewa je
na oblicze ziemi, pan jest imię jego; który pokrzepia
słabego przeciwko mocarzowi, tak że ten osłabi-
ały do twierdzy uchodzi. mają w nienawiści tego,
który ich w bramie karze; a tym, co mówi rzeczy
dobre, brzydzą się. przetoż, iż uciskacie ubożego,
a brzemień zboża biercie od niego, domuwiście
wprawdzie z ciosanego kamienia nabudowali, ale
nie będziecie w nich mieszkac; winnic rozkosznych
nasadziliście, ale wina z nich pić nie będziecie. bo
wiem o wielkich przestępstwach waszych, i srogich
grzechach waszych, że ciemnieście sprawiedliwego,
biorąc pocztę, a ubogich sprawy w bramie podwra-
cacie. przetoż roztropny czasu onego milczeć musi;
bo czas zły jest. szukajcie dobrego a nie złego, abyś-
cie żyli; a będzie tak pan bóg zastępów z wami, jako
mówicie. miejcie w nienawiści złe, a miłujcie dobre,
a sąd postanowie w bramie; owa się snąć pan, bóg
zastępów, nad ostatkiem józefa zmiłuje. przetoż tak
mówi panujący pan, bóg zastępów: po wszystkich
ulicach będzie narzekanie, a po wszystkich stronach
zakrzykną: biada, biada! i zawołają oracza do placzu i
do kwilenia z tymi, którzy narzekać umieją. owszem,
i po wszystkich winnicach będzie narzekanie, gdy
przejdę przez pośrodek ciebie, mówi pan. biada tym,
którzy żądają dnia pańskiego! cóż wam po tym dniu
pańskim, ponieważ jest ciemnością, a nie światłoś-
cią? jako gdyby kto uciekał przede lwem, a zabiegał
mu niedźwiedź; albo gdyby wszedł do domu, a pod-
parł się ręką swą na ścianie, ukąsiłby go wąż. izali
dzień pański nie jest dzień ciemności, a nie światłości,
w którym niemasz jasności, ale chmura? mam w
nienawiści i odrzuciłem uroczyste święta wasze, ani
się kocham w ofiarach zgromadzenia waszego. bo
jeżli mi ofiarować będziecie całopalenia, i śniedne
ofiary wasze, nie przyjmę ich, a na spokojne ofiary
tłustych bydeł waszych nie wejrzę. odejmij odem-
nie wrzask pieśni swoich; bo ich i dźwięku harf
waszych słuchać nie chcę. ale sąd nawalnie popłynie,
jako woda, a sprawiedliwość jako strumień gwał-
towny. izaliście mi ofiary i dar ofiarowali na puszczy
przez czterdzieści lat, domie izraelski? owszem,
nosiście namiot mołocha waszego i kijuna, obrazy
wasze, gwiazdę bogów waszych, którycheście sobie
naczylnili. przetoż was zaprowadzę za damaszek,
mówi pan, bóg zastępów imię jego.

biada bezpiecznym na syonie, i ufającym w górze
samaryjskiej! którzy są sławni mimo innych u tych
narodów, do których się schodzi dom izraelski. za-
jdźcie do chalny, i idźcie z oną do emat wielkiego,
a zstąpcie do giet filistyńskiego, a obaczcie, sąli
które królestwa lepsze niżeli te, i jeżeli szersza jest
granica ich, niż granica wasza. (biada wam) którzy
mniemacie, że daleki jest dzień zły, a przystawiacie
stolicę drapiestwa! którzy sypiacie na łożach sło-
niowych, a rozciągacie się na pościelach waszych;

którzy jadacie barany z trzody, a cielce tuczone ze stani; którzy śpiewacie przy lutni, wymyślając sobie naczynia muzyczne, jako dawid; którzy pijacie wino czaszami, a drogiemi się maściami namazujecie, i nie bolejecie nad utrapieniem józefowem. przetoż teraz pójdą w niewolę na czele pojmanych; a tak odstąpi bieżąca od zbyteczników. przysiągł panujący pan sam przez się, mówi pan, bóg zastępów: zbrzydziłem sobie pychę jakóbową i pałace jego mam w nienawiści; przetoż podam miasto i wszystko, co w niem jest, nieprzyjacielowi; a zostanili dziesięć osób w domu jednym, i ci pomrą. i weźmie każdego z nich stryż jego, i spali go, aby wyniósł kości z domu, a rzecze temu, który jest w gmachach domu: jestże kto więcej z tobą? i odpowie: niemasz. tedy rzecze: milcz; przeto, że nie wspominali imienia pańskiego. bo oto pan rozkaże, i uderzy na dom wielki rozstąpieniem, a na dom mniejszy rozpadlinami. izali konie mogą biegać po skale? izali tam wołami orać mogą? boście obrócili sąd w truciznę, a owoc sprawiedliwości w piołun; biada wam! którzy się weselicie, a niemasz z czego, mówiąc: izaliśmy sobie nie naszą mocą wzjęli rogi? ale oto ja wzbudzę przeciwko wam, o domie izraelski! mówi pan, bóg zastępów, naród, który was uciśnie od wejścia do emat aż do strumienia pustyni.

7

to mi ukazał panujący pan. oto tworzył szarańczę, gdy najpierwej począł odrastać potraw, gdy oto potraw był po pokoszeniu królewskim. a gdy zjadły trawę ziemi, rzekłem: panujący panie! sfolguj proszę; bo któż zostanie jakóbowi, gdyż maluczki jest? i żałował pan tego; a rzekł pan: nie stanie się. tedy mi ukazał panujący pan, a oto panujący pan wołał, że sprawę swoją powiedzie ogniem, a spaliwszy przepaść wielką, spalil i część królestwa izraelskiego. tędym rzekł: panujący panie! przestań proszę; bo któż zostanie jakóbowi, gdyż maluczki jest? i żałował pan tego, a rzekł panujący pan: i toć się nie stanie. potem ukazał mi, a oto pan stał na murze według sznuru zbudowanym, w którego ręku było prawidło. i rzekł pan do mnie: cóż widzisz amosie? i rzekłem: prawidło. tedy rzekł pan: oto ja położę prawidło w pośrodku ludu mego izraelskiego, a już mu więcej nie będę przeglądał. bo wyżyny izaakowe spustoszone będą, a świątnice izraelskie zburzone będą, gdy powstanę przeciwko domowi jerooboamowemu z mieczem. tedy posłał amazyjasz, kapłan betelski, do jerooboama, króla izraelskiego, mówiąc: sprzysiągł się przeciwko tobie w pośrodku domu izraelskiego, tak, iż ziemia nie może znieść wszystkich słów jego. bo tak mówi amos: jeroabom od miecza umrze, a izrael zapewne do więzienia z ziemi swojej zaprowadzony będzie. potem rzekł amazyjasz do amosa: o widzący! uchodź, uciekaj do ziemi judzkiej, a jedź tam chleb, i tam prorokuj; ale w betelu więcej nie prorokuj; bo to jest świątnica królewska, i dom królewski. tedy odpowiedział i rzekł do amazyjasza: nie byłem ja prorokiem, nawet ani synem prorockim; alem był skotarciem, a zbierałem figi leśne. ale mię pan wzjął, gdy m chodził za bydłem, i rzekł do mnie pan: idź, prorokuj ludowi memu izraelskiemu. teraz tedy

śłuchaj słowa pańskiego. ty mówisz: nie prorokuj w izraelu, i nie każ w domu izaakowym; przetoż tak mówi pan: żona twoja w mieście nierząd płodzić będzie, a synowie twoi i córki twoje od miecza polegną, a ziemia twoja sznurem będzie podzielona, a ty w ziemi splugawionej umrzesz; lecz izrael zapewne zaprowadzony będzie do więzienia z ziemi swojej.

8

to mi jeszcze ukazał panujący pan, oto był koszt letniego owocu. tedy rzekł: cóż widzisz amosie? i rzekłem: koszt letniego owocu. znowu rzekł pan do mnie: przyszedł koniec ludowi memu izraelskiemu, nie będę mu już więcej przeglądał. tedy się obróć w kwilenie pieśni kościelne dnia onego, mówi panujący pan, mnóstwa trupów na każde miejsce po cichu narzucają. słuchajcież tego, którzy pożeracie ubogiego, abyście wygubili chudzyń z ziemi; i mawiacie: kiedyż przemienie nów miesiąca, abyśmy sprzedawali zboże? i sabbat, abyśmy otworzyli spichlerze? abyśmy umniejszili miary efa, a podwyższyli wagi, a szale zdradliwie sfałszowali. kupując ubogich za pieniądze, a chudzinę za parę trzewików; nadto abyśmy odmięciły zboż sprzedawali. przysiągł pan przez zachość jakóbową, że nie zapomnę na wieki wszystkich spraw ich. izali by się i ziemia nad tem nie poruszyła, i nie płakałby każdy, kto mieszka na niej? i owszem, wzbierze wszystka jako rzeka, i porwana i zatopiona będzie jako rzeką egipską. a dnia onego, mówi panujący pan, sprawię, że słońce zajdzie o południu, i przywiodę ciemność na ziemię w dzień jasny; i obróć w płacz święta wasze, a wszystkie pieśni wasze w narzekanie, i sprawię to, że będzie na wszystkich biodrach wór, i na każdej głowie oblysienie; i będzie w tej ziemi kwilenie, jako nad jednorocznym, a ostateczne rzeczy jej jako dzień gorz kości. oto dni przychodzą, mówi panujący pan, że posłę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słów pańskich, tak, że się tulać będą od morza aż do morza, i od północy aż na wschód biegać będą, szukając słowa pańskiego, wszakże nie znajdą. dnia onego pomyśleją panienki piękne, nawet i młodzieńcy od onego pragnienia; którzy przysięgają przez obrzydliwość samaryi, i mówią: jako żyje bóg twój, o dan! i jako żyje droga beerseba; i upadną, a nie powstaną więcej.

9

widziałem pana stojącego na ołtarzu, który rzekł: uderz w galkę, aż zadrzą podwoje, a rozetnij je wszystkie od wierzchu ich, a ostatek mieczem pobiję; żaden z nich nie uciecze, i nie będzie z nich nikt, coby tego uszedł. choćby się zakopali w ziemię, i stamtądby ich ręka moja wzięła; choćby wstąpili aż do nieba, i stamtądby ich stargnął. a choćby się skryli na wierzchu karmelu, wysypieguję i wezmę ich stamtąd; a choćby się skryli przed oczyma mojemu na dnie morskiem, przykażę węzowi, aby ich i stamtąd wykąsał; a choćby poszli w niewolę przed

nieprzyjaciółmi swymi, i tam przykażę mieczowi, aby ich pomordował; obróćę zaiste przeciwko nim oko swe na złe, a nie na dobre. bo panujący pan zastępów, gdy się dotknie ziemi, rozplywa się, a płaczą wszyscy mieszkający na niej, i wzbiera wszystka jako rzeka, a zatopiona bywa jako rzeką egipską. który na niebiesiech zbudował pałace swoje, a zastęp swój na ziemi uszykował; który może zawołać wody morskie, a wylać je na oblicze ziemi; pan jest imię jego. izali nie jesteście podobni synom murzyńskim przedemną, o synowie izraelscy? mówi pan; izalim izraela nie wywiódł z ziemi egipskiej jako filistyńczyków z kafter, i syryjczyków z kir? oto oczy panującego pana przeciwko temu królestwu grzeszącemu, abym je wygładził z oblicza ziemi; wszakże nie wyglądzę do szczętu domu jakóbowemu, mówi pan. bom oto ja rozkazał, a rozmięcę między wszystkie narody dom izraelski jako miotana bywa pszenica na przetaku, tak, iż nie przepadnie i kamyk na ziemię. wszyscy grzesznicy z ludu mojego od miecza pomrą, którzy mówią: nie przybliży się do nas, ani nas zachwyci to złe. dnia onego wystawię upadły przybytek dawidowy, a zagrodzę rozerwanie jego, i obaliny jego naprawię, a pobuduję go, jako za dni dawnych; aby posiedli ostatki edomczyków i wszystkie narody nad którymi wzywano imienia mojego, mówi pan, który to czyni. oto dni idą, mówi pan, że oracz żęńcę zajmie, a ten, co tłoczy winne jagody, rozsiewającego nasienie; a góry moszczem kropić będą, a wszystkie pagórki się rozplyną. i nawrócę zaś z więzienia lud mój izraelski, i pobudują miasta spustoszone, a mieszkać w nich będą; sądzić też będą winnice, i wino z nich pić będą; sadow też naszczepią, i owoc ich jeść będą. a tak ich wszczepię w ziemi ich, że nie będą więcej wykorzeni z ziemi swojej, którym im dał, mówi pan, bóg twój.

widzenie abdyjaszowe. tak mówi panujący pan o ziemi edomskiej: słyszeliśmy wieść od pana i od posła wysłanego do narodów: ruszcie się, a powstańmy przeciwko niemu ku bitwie, oto cię małuczkim uczynię między narodami, ty będziesz bardzo wzgardzony. pycha serca twego zdradziła cię, o ty! który mieszkasz w rozpadlinach skalnych, w wysokiem mieszkaniu twojem, który mówisz w sercu swojem: któż mię na ziemię ściągnie? choćbyś się wywyższył jako orzeł, owszem, choćbyś między gwiazdami położył gniazdo twoje, i stamtąd cię stargnę, mówi pan. o jakożeś zniszczony! izaliż złodzieje przyszli na cię? izali zbójcy nocni? izaliby kradli nad potrzebę swoją? gdyby ci na cię przyszli, co wino zbierają, izaliby nie zostawili którego grona? jakoż wyszpiewowane są skarby ezaw, a wynalezione są skryte rzeczy jego. aż do granicy wypchną cię wszyscy, z którymi masz przymierze; zdradzą cię, moc wezmą nad tobą ci, z którymi masz pokój; którzy chleb twój jedzą, ranęć zdradliwie zadadzą, tak, iż się nie obaczysz. izali dnia onego, mówi pan, nie wytracę mędrców z edom, a roztropnych z góry ezawa? i ulęką się mocarze twoi, o temanie! dlatego, że porażeni będąc wygubieni będą wszyscy z góry ezawa. dla bezprawia bratu twemu jakóbowi uczynionego hańba cię okryje, a wykorzeniony będziesz na wieki. stałeś dnia onego naprzeciwno, dnia onego, gdy cudzy imali wojsko jego, i gdy cudzoziemcy wchodzili w bramy jego, a o jerozalem los miotali, tyś też był jako jeden z nich. nie patrzże tedy na dzień brata swego, na dzień pojmania jego; ani się wesel nad synami judzkimi w dzień zginienia ich, ani hardzie mów usta swemi w dzień ucisku. nie wchodź w bramę ludu mego w dzień utrapienia ich, ani patrz na zle jego w dzień doległości jego, ani ściągaj ręki swej na majetność jego, w dzień skruszenia jego; ani stój na rozstaniu dróg, abyś zatracił tych, którzy z nich uchodzą; ani podawaj nieprzyjacielowi w moc tych, którzy z nich zostali w dzień ucisku. bo bliski jest dzień pański przeciwko tym wszystkim narodom; jakoś uczynił, tak ci się stanie, nagroda twoja obróci się na głowę twoją. bo ponieważ wy pić będziecie na górze mojej świętej, tak pić będą wszystkie narody; ustawicznie, mówię, pić i pożerać będą, aż się staną, jakoby ich nie było. a na górze syon będzie wybawienie, a ta góra będzie święta, i posiedzie dom jakóbowy osiadłości swe. i stanie się dom jakóbowy ogniem, a dom józefowy płomieniem, dom zaś ezawowy ścierniskiem; i rozpali się na nich, i strawi ich, a nikt nie zostanie z domu ezawowego; bo pan to mówił. a tak odziedziczą krainę południową z górą ezawa, i równinę z filistyńczykami; posiedzą też krainę efraimową, i krainę samaryi, i benjaminową i galaadską. a zaprowadzeni w niewolę tego wojska synów izraelskich posiedzą to, co było chananejczyków aż do sarepty; a zaprowadzeni w niewolę jerozalemczyków posiedzą to, co jest na końcu państwa, posiedzą z miastami na południe. i wstąpią wybawiciele na górę syon, aby sądzili górę ezawa; a tak będzie królestwo samego pana.

i stało się słowo pańskie do jonasza, syna amaty, mówiąc: wstań, idź do niniwy miasta tego wielkiego, a wołaj przeciwko niemu; bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje, ale jonasz wstał, aby uciekł do tarsu od oblicza pańskiego; a przyszedłszy do joppen, znalazł okręt, który miał iść do tarsu, a zapłaciwszy od niego wstąpił nań, aby płynął z nimi do tarsu od oblicza pańskiego. ale pan wzruszył wiatr wielki na morzu, i powstał wicher wielki na morzu; i zdało się, jakoby się okręt rozbić miał. a żeglarze ulekłszy się wołali każdy do boga swego, a wyrzucali do morza to, co mieli na okręcie, aby tem lżejszy był; ale jonasz zszedł był na stronę okrętu, a położywszy się spał twardo. tedy przystąpił do niego sternik, i rzekł mu: cóż czynisz ty, o spalczę? wstań, wołaj do boga swego, owa snąc wspomni bóg na nas, abyśmy nie zginęli. tedy rzekł jeden do drugiego: chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, dla kogo to złe na nas przyszło; rzucili tedy losy, i padł los na jonasza. i rzekli do niego: powiedz nam proszę, dla kogo to złe przyszło na nas? coś za rzemiosła? skąd idziesz? z którejś ziemi i z któregoś narodu? i rzekł do nich: jestem hebrejczyk, a boję się pana, boga niebieskiego, który stworzył morze i ziemię. tedy się zlekli mężowie strachem wielkim; a dowiedziawszy się mężowie oni, że od oblicza pańskiego ucieka, (bo im był onajmiał) rzekli do niego: cóżes to uczynił? nadto rzekli do niego: cóż z tobą uczynimy, aby się morze uspokoiło? bo się morze im dalej tem bardziej burzyło. tedy rzekł do nich: weźmijcie mię, a wrzucie mię w morze, a uspokoi się morze przed wami, gdyż ja wiem, iż dla mnie to wzruszenie wielkie na was przyszło. ale oni mężowie robili wiosłami, chcąc się do brzegu dostać, wszakże nie mogli; bo się morze im dalej tem więcej burzyło przeciwko nim. wołali tedy do pana, mówiąc: o panie! prosimy, abyśmy nie zginęli dla śmierci męża tego, ani wkładaj na nas krwi niewinnej; bo ty, o panie! jako chcesz, tak czynisz. zatem wzięli jonasza i wrzucili go w morze; i uspokoiło się morze od wzburzenia swego. bali się tedy mężowie strachem wielkim pana, i ofiarowali ofiarę panu, i śluby czynili. lecz pan był nagotował rybę wielką, żeby pożarła jonasza; i był jonasz we wnętrznościach onej ryby trzy dni i trzy noce.

i modlił się jonasz panu, bogu swemu, we wnętrznościach onej ryby, i rzekł: wołałem z ucisku swego do pana, a ozwał mi się; z głębokości grobu wołałem, a wysłuchałeś głos mój. boś mi wrzucił w głębokość w pośrodek morza, i rzeka ogarnęła mię; wszystkie nawałności twoje i powodzi twoje zwały się na mię. jużem był rzekł: wygnanym jest od oczów twoich, wszakże jeszcze będę patrzył na kościół twój święty. ogarnęły mię wody aż do duszy, przepaść mię ogarnęła, rogożem obwiniona była głowa moja. zstąpiłem aż do spodku gór, ziemia się zaworami swymi zawarła nademną na wieki; tyś jednak wywiódł z dołu żywot mój, o panie, boże mój! gdy ustawiała we mnie dusza moja, wspomniałem na pana; mod-

litwa moja przyszła do ciebie, do świętego kościoła twego. którzy pilnują marności nikczemnych, pozbawiają się miłosierdzia bożego; ale ja z głosem dziękczynienia ofiarować ci będę, com ślubował, spełnię; od pana jest obfite wybawienie. i rozkazał pan onej rybie, a wyrzuciła jonasza na brzeg.

tedy się stało słowo pańskie do jonasza powtórę, mówiąc: wstań, idź do niniwy, tego miasta wielkiego, a każ przeciwko niemu to, coć rozkazuję. wstał tedy jonasz, i poszedł do niniwy według słowa pańskiego. (a ninive było miasto bardzo wielkie na trzy dni drogi.) tedy jonasz począł chodzić po mieście, ile mógł za jeden dzień ująć, i wołał mówiąc: po czterdziestu dniach ninive będzie wywrócone. i uwierzyli niniwczycy bogu; a zapowiedziawszy post oblekli się w worry, od największego z nich aż do najmniejszego z nich. bo gdy ta rzecz przyszła do króla niniwskiego, powstawszy z stolicy swojej złożył z siebie odzienie swoje, a oblekłszy się w wór, siedział w popiele. i rozkazał wywołać i opowiadać w niniwie z dekretu królewskiego, i książąt swoich, tak mówiąc: ludzie i bydło, woły i owce niech nic nie ukusają, i niech się nie pasą, i wody nie piją; ale się niech okryją worami ludzie i bydło, a niech od boga gorliwie wołają, a niech się odwróci każdy od złej drogi swojej i od łupiestwa, które jest w ręku jego. kto wie, jeśli się nie obróci bóg, a nie użali się tego, nie odwrócili się, mówię, od popędliwości gniewu swego, abyśmy nie zginęli. i widział bóg sprawy ich, iż się odwrócili od złej drogi swej i użalił się bóg nad tem złem, które rzekł, że im miał uczynić, a nie uczynił.

i nie podobało się to bardzo jonaszowi, i rozpałił się gniew jego. przetoż się modlił panu, i rzekł: proszę panie! azażem tego nie mówił, gdy jeszcze był w ziemi mojej? dlatego się pospieszył, abym uciekł do tarsu, gdyżem wiedział, żeś ty bóg łaskawy i litościwy, długo cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a który żałujesz złego. a teraz, o panie! proszę, odbierz duszę moję odemnie: bo mi lepiej umrzeć, niżeli żyć. i rzekł pan: a dobrzeż to, że się tak gniewasz? bo wyszedł był jonasz z miasta, i siedział na wschód słońca przeciwko miastu; a uczyniwszy tam sobie budę, usiadł pod nią w cieniu, ażby urzął, co by się działo z onem miastem. a pan bóg był zgotował banię, która wyrosła nad jonaszem, aby zasłaniała głowę jego, i zastawiała go od gorąca; tedy się jonasz bardzo z onej bani radował. wtęm nazajutrz na świtanie nagotował bóg robaka, który podgrzył onę banię, tak, że uschła. i stało się, gdy weszło słońce, wzbudził bóg wiatr suchy od wschodu słońca, i biło słońce na głowę jonaszową, tak, iż omdlewał, i życzył sobie śmierci, mówiąc: lepiej mi umrzeć, niżeli żyć. i rzekł bóg do jonasza: dobrzeż to, że się tak gniewasz o tę banię? i rzekł: dobrze, że się gniewam aż na śmierć. tedy mu rzekł pan: ty żałujesz tej bani, około którejś nie pracowałeś, aniś jej dał wzrost, która jednej nocy urosła, i jednej nocy

zginęła; a ja bym nie miał żałować niniwy, miasta tak wielkiego? w którym jest więcej niżeli sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozeznaczyć między prawicą swoją i lewicą swoją, i bydła wiele.

słowo pańskie, które się stało do micheasza morastyczyka za dni joatama, achaza, i ezechyjasza, królów judzkich, które w widzeniu słyszał o samaryi i o jerozalemie. słuchajcie wszystkie narody! niech słucha ziemia, i wszystko, co na niej jest, a niech będzie panujący pan przestępstwo wam świadkiem, panujący z kościoła świętobliwości swojej. bo oto pan wyjdzie z miejsca swojego, a zstąpiwszy deptać będzie po wysokościach ziemi; i rozplyną się góry pod nim, a doliny popadają się, tak jako wosk od ognia, i jako wody, które spadają na dół. to wszystko się stanie dla przestępstwa jakóbowego, i dla grzechów domu izraelskiego. któż jest przyczyną przestępstwa jakóbowego? izali nie samaryja? i któż wyżyn judzkich? izali nie jerozalem? przetoż obróć samaryję w gromadę gruzu, jako bywa na polu około winnic, i powrzucam w dolinę kamienie jej, a grunty jej odkryję. i wszystkie obrazy jej rytu będą potłuczone, i wszystkie jej dary ogniem spalone, i wszystkie jej bałwany obróć w pustynię; bo to z zapłaty nierządniczy zgromadziła, przetoż się to zaś na zapłatę nierządniczy obróci. nad tem kwilić i narzekać będę, chodząc zewleczonej i nagi; uczynię lament jako smoki i narzekanie jako młode strusięta; przeto, że nieuleczone są rany jej, gdyż doszły aż do judy, a dosięgły do bramy ludu mego aż do jerozalemu. w giet tego nie opowiadajcie, ani kwiląc płaczcie; walaj się w prochu w domu orfa; przejdiesz ty, która mieszkasz na miejscu pięknem, obnażoną mając hańbę; nie wnijdzie ta, która mieszka na miejscu w bydło obfitem; płacz będzie w miejscach okolicznych, które od was mają żywność swoją. będzie bowiem bolesna dla dobrych rzeczy ta, która mieszka na miejscach przykrych, przeto, że zstąpi zle od pana aż do bramy jerozalemskiej. zaprzęż wóz prędkie konie, obywatelko lachys! któraś powodem grzechu córki syońskiej, gdyż w tobie znalezione są przestępstwa izraelskie. przetoż posłę upominki swe do moreset w giet; domy achzyb na oszukanie będą królom izraelskim. jeszcześ dziedzice przywiodę, o obywatelko maresy! przyjdzie aż do odollam, i aż do chwały izraelskiej. obłyś się i ostrzyż się dla synów rozkoszy twoich; rozszerz lysinę twoję jako orzeł, bo się prowadzą od ciebie.

biada tym, którzy wymyślają nieprawość, i knują zle na łożach swoich, a na świtaniu rano do skutku je przywodzą, gdyż to jest w mocy rąk ich. pożądają pól, i wydzierają; także i domów, i odejmują; a tak przewodzą gwałt nad mężem i domem jego, nad każdym mężem i nad dziedzictwem jego. dlatego tak mówi pan: oto ja zle myślę przeciwko rodzejowi temu, z którego nie wyjmiecie szyj waszych, ani będziecie chodzić pysznie; bo czas zły będzie. w on dzień urośnie o was przypowieść, i narzekać będą nad wami płacząc żałośnym, mówiąc: spustoszeniśmy do szczytu, pan odmienił dział ludu mego; o jakoć mi go oddał! jakoć wzięwszy pole nasze

rozdzielił! dlatego nie będziesz miał, toby rzucił sznurem na los w zgromadzeniu pańskiem. mówią: nie prorokujcie, niech nam inni prorokują; bo nie prorokują tak jako ci; żaden z nich nie przestaje mówić zelżywych. o ty ludu, który słyszysz domem jakóbowym! izali ukrócony ma być duch pański? izali takowe są sprawy jego? azaż słowa moje nie są dobre temu, który chodzi w uprzejmości? wczoraj był ludem moim, a dziś jako nieprzyjaciel powstaje; mając odzienie, zdzieracie płaszcz z tych, którzy chodzą bezpiecznie, którzy się wracają z wojny; żony ludu mego wyganiacie z domu rozkoszy ich, od dziatki ich ustawicznie odejmujecie sławę moję. wstańcie, a odejdźcie, bo tu nie masz odpocznienia; pogubi was dla nieczystości, a to pogubieniem srogiem. gdy się kto za proroka udaje, a kłamstwo opowiadając mówi: będę prorokował o winie albo o napoju mocnym: takowć bywa miłym prorokiem ludu tego. zgromadzając całe cię zgromadzę, jakobie! zgromadzając zgromadzę ostatki izraela, a spędzę je w gromadę jako owce bocra, jako trzodę w pośród obory jego, i wyjdzie huk od ludu. zstąpi ten, który przełamywać będzie przed nimi; przełamie, a przejdą bramą, i wnijdą przez nią; nawet i król ich pójdzie przed nimi, a pan na czele ich.

przetoż mówię: słuchajcie przedniejsi w jakobie, i wodzowie domu izraelskiego! izali wy nie macie być powiadomi sądu? ale oni nienawidzą dobrego, a miłują zle; odzierają lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich, i jedzą mięso ludu mego, a skórę ich z nich zdzierają, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kotła. tedy do pana wołać będą, a nie wysłucha ich, owszem, zakryje oblicze swoje przed nimi czasu onego, tak jako oni wykonywali zle przedsięwzięcia swoje. tak mówi pan o tych prorokach, którzy w błąd zawodzą lud mój, a kłusując zębami swemi opowiadają pokój, a przeciwko temu, któryby im nic do gęby nie dał, wojnę podnoszą. dlatego się wam widzenie obróci w noc, a wieszczba wasza w ciemność; bo tym prorokom słońce zajdzie, a dzień im się zaćmi. i będą się wstydzili oni widzący, a wieszczkowie się zapłoną, a ci wszyscy zakryją zwierchnią wargę swoją, przeto, że nie będzie żadnej odpowiedzi bożej. alem ja napelniony siłą ducha pańskiego i sądem i mocą, abym oznajmił jakóbowi przestępstwa jego, a izraelowi grzech jego. słuchajcież już tego przedniejsi w domu jakóbowym, i wodzowie domu izraelskiego, którzy macie sąd w obrzydliwości, a co jest sprawiedliwego, podwracacie. każdy buduje syon krwią, a jerozalem nieprawością. przedniejsi jego sądzą według darów, a kapłani jego za zapłatę uczą, a prorocy jego za pieniądze prorokują; a przecie na panu polegają, mówiąc: izali nie jest pan w pośrodku nas? nie przyjdzieć na nas nic złego. przetoż syon dla was jako pole poorany będzie, a jerozalem w gromady gruzu obrócone będzie, a góra domu bożego w wysokie lasy.

ale się stanie w ostateczne dni, że utwierdzona będzie góra domu pańskiego na wierzchu gór, i wywyższona nad pagórki, a narody się do niej zbiegać będą. i pójdzie wiele narodów, mówiąc: pójdźcie, a wstąpmy na górę pańską, to jest do domu boga jakóbowego, a będzie nas nauczał dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego; bo zakon z syonu wyjdzie, a słowo pańskie z jerozalemu. onci sądzić będzie między wieloma narodami, a karać będzie narody mocne na długie czasy; i przekują miecze swe na lemiesz, a oszczepy swe na kosy: nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju ale każdy będzie siedział pod winną macią swoją, i pod figowem drzewem swoim, a nie będzie nikt, coby ich przestraszył; bo to usta pana zastępów mówily. bo wszystkie narody chodzić będą, każdy w imieniu boga swego; ale my chodźć będziemy w imieniu pana, boga naszego, na wieki wieków. dnia onego, mówi pan, zgromadzić chroną i wyganą zbiorę, i onę, której był źle uczynił: a dam tej chronej potomstwo, a precz wygnanej naród możny; i będzie pan królował nad nimi na górze syon odtąd aż na wieki. a ty, wiezo trzody, baszto córki syońskiej! wiedz, że aż do ciebie przyjdzie; przyjdzie mówię, pierwsze państwo, i królestwo córki jerozalemskiej. czemuż teraz tak bardzo krzyczysz? izali króla nie masz w tobie? izali radca twój zginął, że cię zjął ból, jako rodzącą? boleć a stękać, córko syońska? jako rodzącą; bo już wyjdiesz z miasta, i będziesz mieszkała w polu, a przyjdiesz aż do babilonu; tam będziesz wybawiona, tam cię pan odkupi z rąk nieprzyjaciół twoich, iż je zgromadza jako snopy na bojewisko. wstańże, a młóć, córko syońska! bo róg twój uczynię żelazny, a kopyta twoje uczynię miedziane, i pokruszysz wiele narodów; i poświęcę panu korzyści ich, a majątności ich panu wszystkimiej ziemi.

zbierz się teraz w hufy, o walecznico! oblęż nas; niech laską biją w lice sędziego izraelskiego. ale ty, betleheemie efrata! acześ najmniejszy między tysiącami judzkimi, z ciebie mi jednak wyjdzie ten, który będzie panującym w izraelu, a wyjścia jego są z dawna, ode dni wiecznych. przetoż choć ich wyda w rozproszenie aż do czasu, którego by rodząca porodziła, wszakże ostatek braci jego nawrócą się z synami izraelskimi. i stanie się a paść ich będzie w sile pańskiej, i w sławie imienia pana, boga swego; i będą mieszkac, bo już wielmożnym będzie aż do granic ziemi. i będzie taki pokój, że gdy asyryjczyk wtargnie w ziemię naszą, i gdy podepcze pałace nasze, tedy wystawimy przeciw niemu siedmiu pasterzy, i ośmiu książąt z ludu. ci wypasą ziemię assyryjską mieczem, i ziemię nimrodową w granicach ich; a tak wyrwie nas assyryjczykowi, gdy

przyciągnie do ziemi naszej, i gdy będzie deptał granicę naszą. przetoż ostatki jakóbowe w pośrodku wielu narodów będą jako rosa od pana, jako ciche deszcze skrapiające trawę, których się nie spodziewa od człowieka, ani ich czeka od synów ludzkich. będą też ostatki jakóbowe między poganami w pośrodku wielu narodów jako lew między zwierzętami leśnymi, a jako szczenię lwie między trzodą owiec, które gdy idzie, a depcze i łapie, niemasz nikogo, kto by wydarł. wywyższyć się ręka twoja nad nieprzyjaciółmi twoimi, a wszyscy przeciwnicy twoi wykorzeni będą. i stanie się dnia onego, mówi pan, że wytracę konie twoje z pośrodku ciebie, a wozy twoje poposuję, i wygubię miasta ziemi twojej, a poburzę wszystkie twierdze twoje. wygubię też gusła z ciebie, a wieszczków nie będzie w tobie. wygubię też ryte balwany twoje i obrazy twoje z pośrodku ciebie, a nie będziesz się więcej kłaniał robocie rąk twoich. wykorzenię i gaje twoje z pośrodku ciebie, a wygladzę nieprzyjaciół twoich. a tak w gniewie i w zapalczywości wykonam pomstę nad narodami, które nie były posłuszne.

śłuchajcie, proszę, co mówi pan: wstań, odpieraj się z temi górami, a niech słuchają pagórki głosu twoego. słuchajcie góry sporu pańskiego, i najmocniejsze grunty ziemi; bo pan ma spór z ludem swoim, a z jerozalemem prawo wiedz. ludu mój! cóżem ci uczynił, a w czemem ci się uprzykrzył? odłóż świadectwo przeciwko mnie. wszakiem cię wywiódł z ziemi egipskiej, a z domu niewolników odkupiłem cię, i posłałem przed obliczem twojem mojszesa, aaronu i maryję. ludu mój! wspomnij teraz, co za radę uczynił balak, król moabski, a co mu odpowiedział balaam, syn beorowy; wspomnij też, co się działo od syttym aż do galgal, abyś poznał sprawiedliwości pańskie. ale mówisz: z czemże się stawię przed panem, a poklonię się bogu najwyższemu? izali się przedeń stawię z ofiarami całopalonymi, z cielcami rocznymi? izali się pan kocha w tysiącach baranów, i w tysiącu tysięcy strumieni oliwy? izali dam pierworodnego swego za przestępstwo moje? albo owoc żywota mego za grzech duszy mojej? oznajmil ci człowiecze, co jest dobre, i czegoż pan chce po tobie; tylko abyś czynił są, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z bogiem twoim. głos pański na miasto woła: (ale roztropany sam się ogląda na imię twoje, o boże!) słuchajcież o różdze, i kto ją postanowił. izali jeszcze są w domu niebożnego skarby niesprawiedliwe, i miara niesprawiedliwa i obrzydła? izali mam usprawiedliwić szale niesprawiedliwe, i w worku gwichty fałszywe? bogacze jego pełni są dziedzictwa, a obywatele jego mówią kłamstwa, i język ich kłamliwy jest w ustach ich; przetoż i ja cię też nawiedzę chorobą, uderzę cię, i zniszczę cię dla grzechów twoich. jeść będziesz, a nie nasycisz się, i poniżenie twoje będzie w pośrodku ciebie: pochwycisz ale nie wyniesiesz; a co wyniesiesz, na miecz podam. ty będziesz siał, ale nie będziesz; ty będziesz toczył wiłki, a lenie będziesz siał wiłkami.

biada mnie! żem jako ostatki po sprzątaniu owoców letnich, jako pozostałe grona po zbieraniu wina; niemasz grona ku zjedzeniu, pierwocin z owocu pragnie dusza moja. pobożny z ziemi zginął, a szczerzego niemasz między ludźmi; wszyscy zgola o wylaniu krwi myślą, każdy łowi siecią brata swego. co złego robią rękoma, chcą, aby to za dobre uszło; książkę podatków żąda, a sędzia z datku sądzi, a kto możny jest, ten mówi przewrotność duszy swojej, i w gromadę ją plotą. najlepszy z nich jest jako oset, najszczęszy przechodzi ciernie; dzień stróżów twoich i nawiedzenia twego przychodzi; już nastanie powikłanie ich. nie wierzcie przyjacielowi, ani ufajcie wodzowi; przed tą, która leży na łonie twojem, strzeż drzwi ust swoich. bo syn lekce waży ojca, a córka powstaje przeciwko matce swej, synowa przeciwko świekrze swej, a nieprzyjaciele każdego są domownicy jego. przetoż ja na pana patrzeć będę, oczekiwać będę boga zbawienia mego; bóg mój wysłucha mię. nie wesel się ze mnie, nieprzyjaciółko moja! jeźlim upadła, powstanę; jeźli siedzę w ciemnościach, pan jest światłością moją. gniew pański poniosę: bom przeciwko niemu zgrzeszył, aż się wždy zastawi o sprawę moję, a wykona sąd mój: wywiedzie mię na światło, ujrzę sprawiedliwość jego. ujrzy to nieprzyjaciółka moja, a wstyd okryje tę, która do mnie mówi: gdzież jest pan, bóg twój? oczy moje na nią patrzeć będą, gdy jako błoto na ulicach podeptana będzie. dnia onego, którego pobudowane będą parkany twoje, dnia onego, mówię, daleko się wyrok rozejdzie. onegoż dnia przychodzić będą do ciebie i z assyrii aż do miast obronnych, i od miast obronnych aż do rzeki, i od morza aż do morza, i od góry aż do góry. wszakże ta ziemia spustoszona będzie dla obywateli swoich, dla owocu wynalazków ich. paśże lud twój laską twoją, trzodę dziedzictwa twego, która osobno mieszka w lesie i w pośród pola; niech wypasą basan i galaad jako za dni starodawnych. ukazę mu dziwne rzeczy, jako za dni, którychś wyszedł z ziemi egipskiej. co widząc narody zawstydzą się nad wszystką mocą swoją, włożą rękę na usta, a uszy ich ogłuszeją proch jako wąż lizać będą, jako gadziny ziemskie ruszą się z lochów swoich, do pana, boga naszego, z strachem pobieżą, i bać się ciebie będą. któryż bóg jest podobny tobie? któryby nieprawość odpuszczał, i mijał przestępstwa ostatków dziedzictwa swego, któryby nie zatrzymywał na wieki gniewu swego, przeto, że się kocha w miłosierdziu. nawróci się, a zmiłuje się nad nami; zatłumi nieprawości nasze i wrzuci w głębokość morską wszystkie grzechy nasze. pokażesz się jakóbowi prawdomównym, a miłosiernym abrahamowi, jakoś przysiągł ojcom naszym ode dni dawnych.

brzemie niniwy. księgi widzenia nahuma elkosejczyka. pan jest bóg zapalczywy i mściwy; mściwy jest pan a gniewliwy; pan, który się mści nad przeciwnikami swymi, i chowa gniew przeciwko nieprzyjaciółom swoim. pan nierychły do gniewu a wielkiej mocy, który winnego nie czyni niewinnym; w wichrze i w burzy jest droga pańska, a obłok jest prochem nóg jego, który gromi morze i wysusza je, i wszystkie rzeki wysusza; przed nim basan i karmel mdleje, a kwiat libański więdnije; góry drżą przed nim, a pagórki się rozplywają; ziemia gore od oblicza jego, i okrąg ziemi i wszyscy mieszkający na nim. przed rozniewianiem jego, któż się osto? a kto się stawi przeciwko popędliwości gniewu jego? gniew jego się wylewa jako ogień, a skały się padają przed nim. dobry jest pan, i posila w dzień uciśnienia, a zna tych, którzy ufają w nim; przetoż powodzią prędką koniec uczyni miejscu jego, a nieprzyjaciół bożych ciemności gonić będą. cóż zamyslać przeciwko panu? onci koniec uczyni, utraπienie drugi raz nie powstanie. bo tak jako ciernie splecieni a opojeni są jako winem; przetoż jako ściernisko suche do szczeru pożarci będą. z ciebie wyszedł ten, który zle myśli przeciwko panu, radca złodźliwy. tak mówi pan: być się byli spokojnie zachowali, zostaloby ich było wiele, albowy tylko byli przerzedzeni, byloby ich to minęło, a nietrapilbym ich był więcej, tak jakom ich trapił. ale teraz skruszę jarzmo jego, aby na tobie nie leżało, a związki twoje potargam. bo przeciwko tobie, o niniwczyku! pan przykazał, że nie będzie więcej imienia nasienia twego; z domu boga twego wygladze rye i lane obrazy, a gdy znieważony będziesz, grób ci zgotuję. oto na tych górach nogi wdzięczne poselstwo opowiadającego, zwiastującego pokój. obchodźże, o judo! uroczyste święta twoje, oddawaj śluby twoje; bo się więcej złosnik mimo cię chodźć nie pokusi, do szczeru jest wygladzony.

ciągnie skażyciel przeciw tobie, o niniwe! opatr miejsca obronne, wyglądaj na drogę, zmocnij boudra, a bardzo umocnij siłę twoją; bo pan odwrócił pychę jakóbową, jako pychę izraelową, przeto, że ich wyniszczyli skażyciele, a latorośle ich popowoli. tarcza mocarzy jego czerwona, rycerstwo jego szarlatem odziane, wozy jego jako pochodnie gorejące iskrzyć się będą w dzień potykania jego, a jodły straszne trząść się będą. wozy po ulicach grzmieć i po rynku skrzypieć będą; na wejrzeniu będą jako pochodnie, a jako błyskawice biegać będą. szykuje mocarzy swoich, ale jednak upadną w szoku swym; pospiesz się do murów, jakoby tam zgotowana była obrona. bramy się przy rzekach otworzą, a kościół się rozplynie; a chusab pojmana będąc zawiedziona będzie, a służebnice jej prowadzić ją będą, hucząc jako gołębic a bijąc się w piersi swe. a aczkolwiek niniwe było jako sadzawka wód od początku swego, wszakże już sami uciekają; a choć kto rzecze: stojcie, stojcie! wszakże się nikt nie obejrzy. rozchwycieć srebro,

rozchwycieć złoto, i niezmierne bogactwa, i cokolwiek najkosztowniejszego ze wszystkich klejnotów drogich. wyplundrowane i wybrane będą, owszem, do szczeru spustoszone będzie; serce się rozplynie, kolano o kolano tłuc się będzie, i boleść na wszystkich biodrach będzie, a oblicza wszystkich poczerwienią. gdzież jest jaskinia lwów, i pastwisko lwiat? gdzie chodził lew, lew, mówię, i lwica, a nie było nikogo, ktoby je przestraszył. lew, który dostatkim chwytal lwiatom swoim i zaduszał dla lwic swoich, który napelniał lupem jaskinie swoje, a obłowem lożyska swoje. otom ja przeciwko tobie, mówi pan zastępów, a popałe na proch wozy twoje, a miecz pożre lwiaty twoje; i wykorzenie z ziemi lup twój, a nie będzie więcej słyszany głos posłów twoich.

biada miastu krwawemu; wszystko kłamstwa i łupiestwa pełne jest, a źdźzierstwo z niego nie wychodzi. tam będzie słyszane trzaskanie biczów, i grzmot kół, i tupanie koni, i skkanie wozów. jezdny dobędzie błyszczącego miecza swego, i lśniącego oszczepa; tam będzie wiele pobitych i wielkie gromady trupów, tak, że nie będzie liczby trupów, a przez ciała pobitych walić się będą: dla wielkości wszeteczeństw nierządnic rozkosznej, która się bawiła czarami, a zaprzedawała narody wszeteczeństwami swemi, i ludzi gusłami swemi. otom ja przeciwko tobie, mówi pan zastępów, i odkryję podolek twój na twarz twoją, a okażę narodom sprośność twoją, a królestwom hańbę twoją: i wyrzucę na cię obrzydliwości i zelzę cię, i wystawię cię za dziw, tak, że ktokolwiek cię ujrzy, oddali się od ciebie i rzecze: zburzone jest niniwe, któżby się go uzałi! gdzieżbym szukał tych, którzyby cię cieszyli? izaliś ty lepsza, niż ludne miasto no, które leżało między rzekami, wodami otoczone będąc; którego wałem było morze, i od morza mur jego? murzyńska ziemia i egipt były siłą jego, i narody niezliczone, putczycy i lubimczycy, były mu na pomocy; wszakże i to w zaprowadzenie i w pojmanie przyszło; maluczkie jego na rogach wszystkich ulic roztrącano a o najślawniejszych jego losy miotano, nawet wszyscy przedniejsi jego okowani są w pęta. także i ty opojona będziesz, i skryć się musisz, i ty szukać będziesz pomocy przeciwko nieprzyjacielowi. wszystkie twierdze twoje są jako figowe drzewo z owocem rannym, którym gdy kto zatrzśnie, zaraz wpadają w usta tego, co je jeść chce. oto lud twój są niewiastami w pośród ciebie; nieprzyjaciółom twoim szeroko otworzone będą bramy ziemi twojej, a ogień pożre zawroty twoje. naczepaj sobie wody do obłężenia, zmacniaj twierdze twoje, wleż w błoto, i depcz glinę, oprawiwszy cegielnice; tam cię pożre ogień, wytnie cię miecz, pożre cię jako chrząszcze; zgromadź się jako chrząszcze, zbierz się jako szarańcza. rozmnożyłeś kupców twoich nad gwiazdy niebieskie; ale jako chrząszcze przypadają i odlatują, tak i ci. panowie twoi są jako szarańcza, a hetmani twoi jako wielcy chrząszcze, którzy się kładą obozami na płotach czasu zimna, jedno słońce weszło, alic odlatują, i nie znać miejsca ich, gdzie byli. zdżrmią się pasterze twoi, o królu assyryjski!

leżeć będą sławni twoi; obfitość ludu twego będzie po
górach, ale nie będzie, ktoby go zgromadził. niemasz
lekarstwa na ranę twoją, nieuleczona jest plaga twoja;
wszyscy, którzy powieść o tobie usłyszą, klaskać będą
rękoma nad tobą; bo na kogoż ustawicznie nie przy-
chodziło okrucieństwo twoje?

brzemie, które widział prorok abakuk. dokądże wołać będę, o panie! a nie wysłuchasz? dokądże do ciebie przed gwałtem krzyczyć będę, a nie wybawisz? przeczę dopuszczasz, abym patrzył na nieprawość, i widział bezprawie, i zgubę, i gwałt przeciwko sobie? i przecz się znajduje ten, który swar i niezgodę roznieca? dlatego naruszony bywa zakon, a prawu się nigdy dosyć nie dzieje; albowiem niepobożny otacza sprawiedliwego, dlatego wychodzi sąd przewrotny. spojrzycie na narody a obaczcie i dziwujcie się z zdumieniem, przeto, iż czynię nieco za dni waszych, o czym gdy wam powiadać będą, nie uwierzycie. albowiem oto ja wzbudzę chaldejczyków, naród srogi i prędky, który szeroko pójdzie przez ziemię, aby posiadał mieszkania cudze. straszny jest i ogromny; od niego samego wynijdzie sąd jego, i wywyższenie jego. konie jego przędse będą niż lampartą, a sroższe nad wilki wieczorne; szeroko rozciągną się jezdni jego, a jezdni jego z daleka przyjdą, przylecą jako orzeł spieszący się do żeru. każdy z nich dla lupiestwa przyjdzie; obróć twarz swoje na wschód słońca, a więźniów zgromadzą jako piasek. ten i z królów sztydzić będzie, a książęta będą na pośmiech u niego; ten też z każdej twierdzy naśmiewać się będzie, a usypawszy wały weźmie ją. tedy się odmieni duch jego, a wystąpi i przewini, myśląc, że ta moc jego jest boga jego. izaliś ty nie jest od wieku, panie, boże mój, święty mój? myć nie pomrzemy; o panie! postawiłeś go na sąd; ty, o skało nasza! na karanieś go ugrunтоваł. czyste są oczy twoje, tak, że na złe patrzeć i bawprawa widzieć nie mogą; przeczębyś miał patrzeć na czyniących przewrotność? przeczębyś miał milczeć, ponieważ niezbożnik pożera sprawiedliwszego niżeli sam? miałbyś zaniechać ludzi jako ryb morskich, jako plazu, który nie ma pana? wszystkie wędą wyciąga, zagarnia je niewodem swoim, i zgromadza je do sieci swoich; dlategoż się weseli i raduje. przeto ofiaruje niewodowi swemu i kadzi sieci swojej; albowiem przez nie utył dział jego, a pożywienie jego hojniejsze. izali dlatego będzie zapuszczał niewód swój, a ustawicznie zabijał narody bez litości?

na straży swej stać będę, i stanę na baszcie, wyglądając, abym obaczył, co będzie bóg mówił, cobym miał odpowiedzieć po karaniu mojem. tedy mi odpowiedział pan, mówiąc: napisz widzenie, a napisz rzetelnie na tablicach, aby je prędko czytelnik przeczytał, przeto, że jeszcze do pewnego czasu odłożone jest widzenie, które wypowie na skończeniu jego, a nie skłamie; a jeźliby na chwilę odwracał, oczekiuj nań; boć zapewne przyjdzie, a nie omieszka. oto kto sobie hardzie pocyna, tego dusza nie jest szczerą w nim; ale sprawiedliwy z wiary swej żyć będzie. dopieroż człowiek opity, przewrotny i hardy nie ostoi się w mieszkaniu swoim, który rozszerza jako piekło duszę swoją, a jest jako śmierć, która się nie może nasycić, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zebrał do siebie wszystkich lud

zi. izali ci wszyscy o nim przypowieści nie uczynią i wykładów i gadanin o nim? mówią: biada temu, który rozmnaża rzeczy nie swoje, (a dokądże?) i obciąża się gęstem błotem! izali nie powstaną z prędką, którzy cię kasać będą, i nie ocucą się, którzy cię szarpać będą? i staniesz się im lupem. bo iżęś ty złupił wiele narodów, złupił cię też wszystkie ostatki narodów, dla krwi ludzkiej i dla gwałtu uczynionego ziemi i miastu i wszystkim, którzy mieszkają w niem. biada temu, który łakomie szuka zysku szkaradnego domowi swemu, aby wystawił wysoko gniazdo swoje, a tak uszedł z mocy złego! uradziłeś hańbę domowi swemu, abyś wytracił wiele narodów, a grzeszył przeciwko duszy swojej. albowiem kamień z muru wołać będzie, i sęk z drzewa wyda o tem świadectwo. biada temu, który krwią buduje miasto, a utwierdza miasta nieprawością! azaż to nie jest od pana zastępów, iż koło czego ludzie pracują, to ogień skazi, a nad czym się narody spracowały, to nadaremno będzie? albowiem ziemia będzie napelniona znajomością chwały pańskiej, jako morze wody napelniają. biada temu, który poi bliźniego swego, przystawiając naczytnia swego, tak aby go upoił, i natrzymał się nagości jego! nasycisz się hańbą dla sławy; pić będziesz i ty, a obażniony będziesz; obróci się do ciebie kielich prawicy pańskiej, i zwrócenie sromotne przyjdzie na sławę twoją. bo cię lupiestwo libanu okryje i spustoszenie zwierząt, które ich straszło: dla krwi ludzkiej i dla gwałtu ziemi i miasta, i wszystkich, którzy mieszkają w niem. cóż pomoże rytę obraz, że go wyryl rzemieślnik jego? albo odlewany obraz i nauczyciel kłamstwa, że ufa rzemieślnik w robocie swojej, czyniąc bałwany nieme? biada temu! który mówi drewnu: ocuc się, a kamieniowi niememu: obudź się! tenże to ma uczyć? spojrzj nań, powleczonej jest złotem i srebrem; ale w nim nie masz zgola żadnego ducha. pan jest w kościele świętobliwości swojej; umilknij przed obliczem jego wszystka ziemi!

modlitwa abakuka proroka według rozmaitych pieśni złożona. o panie! usłyszawszy wyrok twój ułękłem się. o panie! zachowaj sprawę twoją w pośrodku lat, i objaw ją w pośrodku lat; w gniewie wspomnij na miłosierdzie. gdy bóg szedł od południa, a święty z góry faran, sela! odkryła niebiosna sława jego, a chwały jego ziemia pełna była. jasność jego była jako światłość, rogi były na bokach jego, a tam była skryta siła jego. przed obliczem jego szedł mór, a węgle palające szły przed nogami jego. stanął i rozmierzył ziemię, wejrzał i rozproszył narody, skruszone są góry wieczne, i skłoniły się pagórki dawne: drogi jego są wieczne. widziałem namioty chusan próżności poddane, a opony ziemi madyjańskiej drżały. izali się na rzeki, o panie! izali się na rzeki rozpalil gniew twój? izali na morze rozgniewanie twoje, gdyś jechał na koniach twoich, i na wozach twoich zbawiennych? jawnie odkryty jest łuk twój dla przysięgi pokoleniom wyrzeczonej, sela! rozdzieliłś rzeki ziemi: widziały cię góry i zadrżały, powódź wód przeminęła; przepaść wydała głos swój,

głębokość ręce swoje podniosła. słońce i miesiąc
zastanowił się w mieszkaniu swoim, przy jegoż
świecie latały strzały twe, i przy blasku lśniącej się
włóchni twojej. w zagniewaniu podeptałeś ziemię,
w zapalczywości mlóciłeś pogan; wyszedłeś na
wybawienie ludu swego, na wybawienie z pomaza-
ńcem twoim; przebiłeś głowę z domu niebożnika,
odkrywszy grunt aż do szyi, sela! potłukłeś kijmi
jego głowę wsi jego, gdy się burzyli jako wichry, aby
mnie rozproszyli; weselili się, jakoby pożreć mieli
ubogiego w skrytości. jechałeś przez morze na
koniach twoich, przez gromadę wód wielkich. gdym
to słyszał, zatrzęsnał się brzuch mój! na ten głos
drżały wargi moje, zgniłość weszła w kości moje,
i wszystekem się trząsł, słysząc, że mam odpocząć
w dzień utrapienia, gdy przyciągnie na ten lud
nieprzyjacieli, aby go przez wojnę wygładził. choćby
figowe drzewo nie zakwitnęło i nie było urodzaju na
winnicach, choćby i owoc oliwy pochybił, i role nie
przyniosłyby pożytku, i z owczarniby owce wybite
były, a nie byłoby bydła w oborach; wszakże się ja w
panu weselić będę, rozraduję się w bogu zbawienia
mego. panujący pan jest siłą moją, który czyni
nogi moje, jako nogi lani, i po miejscach wysokich
poprowadzi mnie. przedniejszemu nad śpiewakami
na muzycznym naczyniu mojem.

słowo pańskie, które się stało do sofonijasza, syna chusego, syna godolijasowego, syna amaryjaszowego, syna ezechyjaszowego, za dni jozjasza, syna amonowego, króla judzkiego. wszystko zapewne zniósę z oblicza tej ziemi, mówi pan. zniósę ludzi i bydło, zniósę ptactwo niebieskie i ryby morskie, i zgorzenie z niepobożnymi; wykorzenię człowieka z oblicza tej ziemi, mówi pan. bo wyciągnę rękę moją na judę, i na wszystkich obywateli jerozalemskich; wykorzenię z miejsca tego ostatki baalowe, i popy jego z kapłanami; i tych, którzy się kłaniają na dachach wojsku niebieskiemu, i tych, którzy kłaniając się przysięgają przez pana, także i tych, którzy przysięgają przez molocha swego; i tych, którzy się odwracają od naśladowania pana, i którzy nie szukają pana, ani się pytają o nim. umilkni przed obliczem panującego pana, gdyż bliski jest dzień pański; bo pan zgotował ofiarę, i poświęcił wezwanych swoich. a w dzień ofiary pańskiej nawiedzę książąt i synów królewskich, i wszystkich, którzy się obłóczą w szaty cudzoziemskie. nawiedzę też dnia onego każdego, który próg przekakuje, którzy napelniają domy panów swych łupieżstwem i bezprawiem. a dnia onego, mówi pan, będzie głos wołania od bramy rybnej, i narzekanie od drugiej strony (miasta), i skruszenie wielkie od pagórków. narzekajcie wy, którzy mieszkacie wewnątrz: bo wygładzony będzie wszystkich lud kupiecki, wygładzeni będą wszyscy, którzy srebro noszą. i stanie się w on czas, że jerozalem szpiegować będę z pochodniami, i nawiedzę mężów, którzy polgnęli w drogach swoich, mówiąc w sercu swoim: pan nie uczyni dobrze, ani źle uczyni. bo majątność ich przyjdzie na rozchwycenie, i domy ich na spustoszenie; pobudują domy, lecz w nich mieszkać nie będą; i będą sadzić winnice, ale z nich wina pić nie będą. bliski jest wielki dzień pański, bliski jest i spieszny bardzo głos dnia pańskiego; tam i mocarz gorzko wołać będzie. dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury; dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim, w który ludzi utrapieniem ścisnę, że jako ślepi chodzić będą, ponieważ przeciwko panu zgrzeszyli; i wylana będzie krew ich jako proch, a ciała ich jako gnój. ani srebro ich, ani złoto ich nie będzie ich mogło wyrwać w dzień gniewu pańskiego; bo ogniem zapalczywości jego będzie ta wszystka ziemia pożarta, przeto, że zapewne koniec prędki uczyni wszystkim obywatelom ziemi.

wejrzyjcie w się, wejrzyjcie w się, mówię, o narody przemierzcie! pierwiej, niżej wyjdzie dekret, i niż dzień jako plewa przeminie; pierwiej niż przyjdzie na was gniew zapalczywości pańskiej, pierwiej niż przyjdzie na was dzień gniewu pańskiego. szukajcie pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd jego czynicie; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory,

śnać się ukryjcie w dzień zapalczywości pańskiej; bo gaza opuszczona będzie, i aszkalon spustoszony, azot w południe wyrzucą, a akkaron wykorzystany będzie. biada mieszkającym w krainie pomorskiej, narodowi ceretejczyków! słowo pańskie przeciwko wam jest, o ziemio chananejska filistyńczyków! że cię tak wytracę, aby nie było obywatela. i będzie kraina pomorska owczarniami i budami pasterskimi, i oborą dla trzód. będzie też i ostatkowi domu judzkiego krainą dla pasienia; w domach aszkalon na wieczór legać będą, gdyż ich nawiedzi pan, bóg ich, i przywróci zaś więźniów ich. słyszałem urąganie moabczyków i hańbienia synów amonowych, któremi urągali ludowi mojemu, i wynosili się na granicach ich. przetoż jako żyję ja, mówi pan zastępów, bóg izraelski, że się moab stanie jako sodoma, a synowie ammonowi jako gomora, miejscem pokrzywy i jamą solną i pustynią aż na wieki; ostatki ludu mego rozchwyć ich, i pozostali z ludu mego osiedlą ich. to ich spotka za pychę ich, iż lżyli i wynosili się nad lud pana zastępów. straszny im będzie pan, bo sprawi, że schudną wszyscy bogowie ziemi; i będzie mu się kłaniał każdy z miejsca swego, wszystkie wyspy narodów. i wy też, murzynowie! mieczem moim pobici będziecie; bo wyciągnę rękę moją na północny, i wytracę assura, i podam niniewę w spustoszenie i suszę, jako pustynię. i będą trzody legały w pośrodku jego, i wszystkich zwierząt narodów, i pelikan i sowa na galkach jego przebywać będą, głos ptactwa w oknach słyszany będzie, podwoje jego spustoszeją, gdy cedrowe listwowania jego odedrą. takieć będzie ono miasto weselące się, które siedzi bezpiecznie, mówiące w sercu swoim: jam miasto, a oprócz mnie niemasz takiego. jakoć się stało spustoszeniem! jaskinią zwierzowi! każdy przechodzący przez nie zaświeśnie, i kiwać będzie ręką swo ją.

biada temu miastu zmazanemu i splugawionemu, gwałty czyniącemu! nie słucha głosu, ani przyjmuje karność, w panu nie ufa, do boga swego nie przybliża się. książęta jego w pośrodku jego są lwy ryczące, sędziowie jego są wilki wieczorne, które nie gryzą kości aż do poranku. prorocy jego skwapliwi, mężowie przewrotni; kapłani jego splugawili rzeczy święte, zakon gwałcą. pan sprawiedliwy jest w pośród niego, nie czyni nieprawości, każdego dnia sąd swój wydaje na światłość bez prestania; wszakże złośnik wstydić się nie umie. wykorzeniłem narody, spustoszone są zamki ich, obróciłem w pustynię ulice ich, tak, że niemasz, kto by przez nie chodził; spustoszone są miasta ich, tak, że niemasz ani człowieka ani obywatela. rzekłem: wzdyc się mnie bać będziecie, przyjmiesz karność, aby nie był wytracony przybytek twój, przez to, czemem cię nawiedzić chciał; ale rano wstawszy psują wszystkie przedsięwzięcia swoje. przetoż oczekiwajcie na mię, mówi pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd mój jest, abym zebrał narody, i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie moje i wszystkę popędlliwość gniewu mego; ogniem zaiste gorliwości mojej będzie po żarta ta wszystka ziemia. bo na ten czas

przywróćę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia pańskiego, a służyli mu jednomyślnie. ci, którzy są za rzekami ziemi murzyńskiej, pokłon mi oddają z córką rozproszonych moich, przyniosą mi dary. dnia onego nie zawstydzisz się za żadne uczynki twoje, któremiś wystąpiło przeciwko mnie; bo na ten czas odejmę z pośrodku ciebie tych, którzy się weselą z sławy twojej, a nie będziesz się więcej wywyższało na górze świętobliwości mojej. i zostawię w pośrodku ciebie lud ubogi a nędzny, i ufać będą w imieniu pańskim. ostatki izraela nie będą czyniły nieprawości, ani będą mówiły kłamstwa, ani się znajdzie w ustach ich język zdradliwy; ale się paść będą i odpoczywać, a nie będzie, toby je przestraszył. zaśpiewaj, córko syońska! wykrzykajcie, izraelczycy! wesel się a raduj się ze wszystkiego serca, córko jerozalemska! że odjął pan sądy twoje, uprzątnął nieprzyjaciela twego; król izraelski jest panem w pośrodku ciebie, nie oglądasz więcej złego. dnia onego rzeką do jerozalemu: nie bój się! a do syonu: niech nie mdleją ręce twoje! pan, bóg twój, w pośrodku ciebie mocny zachowa cię, rozweseli się wielce nad tobą, przestanie na miłości swej przeciwko tobie, i rozweseli się nad tobą z śpiewaniem, mówiąc: tęskniących po jerozalemie zasię zgromadzę, bo z ciebie są i smutni dla brzemienia żelżywości włożonej na cię. oto ja koniec uczynię wszystkim, którzy cię trapić będą na on czas, a zachowam chwałę, i wygnaną zgromadzę; owszem sposobie im chwałę i imię po wszystkich ziemi, w której żelżywość ponosili. wtenczas przywiodę was, wtenczas, mówię, zgromadzę was; albowiem dam wam imię i chwałę między wszystkimi narodami ziemi, gdy zaś przywiodę więźnie wasze przed oczyma waszemi, mówi pan.

roku wtórego daryjusza króla, miesiąca szóstego, dnia pierwszego tegoż miesiąca, stało się słowo pańskie przez aggieusza proroka do zorobabela, syna salatyjelowego, księcia judzkiego, i do jesuego, syna jozedekowego, kapłana najwyższego, mówiąc: tak powiada pan zastępów, mówiąc: ten lud mówi: jeszcze nie przyszedł czas, czas budowania domu pańskiego. przetoż się stało słowo pańskie przez aggieusza proroka, mówiąc: izali wam jest czas, abyscie mieszkali w domach waszych listwowanych, a dom ten aby pusty stał? teraz tedy tak mówi pan zastępów: uważajcież, jako się wam powodzi; siejcie wiele, a mało zbieracie; jecie, ale się nie nasyćcie; pijecie, ale nie ugaszacie pragnienia; obłóczycie się, ale się nikt nie może zagrażać, a ten, co sobie zapłatę zgromadza, zgromadza ją do worka dziurawego. tak mówi pan zastępów: uważajcie, jako się wam powodzi; wstąpcie na tę górę, i zwoźcie drzewo; budujcie ten dom, a zakocham się w nim, i będę uwiellbiony, mówią. poglądacie na wiele, a oto, mało dostawacie, a co wnosicie do domu, to ja rozdmuchuję; dlaczego? mówi pan zastępów; dlatego, że dom mój jest pusty, a międzytem się każdy z was stara o dom swój, przetoż się nad wami niebo zawarło, aby rosy nie dawało; ziemia także zawarła się, aby nie wydawała urodzaju swego. a tak przyzwalem suszę na tę ziemię, i na te góry, i na pszenicę, i na moszcz, i na oliwę, i na to, co by miała wydać ziemia, i na ludzi i na bydło, i na wszystką pracę ręczną, tedy usłuchał zorobabel, syn salatyjelowy, i jesua, syn jozedekowy, kapłan najwyższy, i wszystkie ostatki ludu, głosu pana, boga swego, i słów aggieusza proroka, ponieważ go posłał pan, bóg ich; bo się lud bał oblicza pańskiego. tedy aggieusz, poseł pański, rzekł do ludu, będąc w poselstwie pańskim, mówiąc: jam z wami, mówi pan. wtém wzbudził pan ducha zorobabela, syna salatyjelowego, księcia judzkiego, i ducha jesuego, syna jozedekowego, kapłana najwyższego, i ducha ostatnich wszystkiego ludu, że przyszedłszy robili około domu pana zastępów, boga swego. dnia dwudziestego i czwartego, miesiąca szóstego, roku wtórego daryjusza króla;

síódmego miesiąca, dwudziestego i pierwszego dnia tegoż miesiąca stało się słowo pańskie przez aggieusza proroka, mówiąc: mów teraz do zorobabela, syna salatyjelowego, księcia judzkiego, i do jesuego, syna jozedekowego, kapłana najwyższego, i do ostatku ludu, mówiąc: któż między wami pozostał, co widział ten dom w sławie pierwszej jego? i jaki wy teraz widzicie? izali nie jest przeciwko onemu jako nic w oczach waszych? jednak teraz zmocnij się zorobabelu! mówi pan; zmocnij się, jesue, synu jozedekowy, kapłanie najwyższy! zmocnij się też wszystek ludu tej ziemi, mówi pan, a róbcie; bom ja z wami, mówi pan zastępów, według słowa, którem przymierze uczynił z wami, gdyście wychodzili z egiptu; duch także mój stanie w pośrodku was, nie bójcie się. bo tak mówi pan zastępów: oto ja jeszcze

raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi pan zastępów. mojeć jest srebro, i moje złoto, mówi pan zastępów. większa będzie sława domu tego pośledniego, niż onego pierwszego, mówi pan zastępów; bo na tem miejscu dam pokój, mówi pan zastępów. dwudziestego i czwartego dnia, dziewiątego miesiąca, roku wtórego daryjusza, stało się słowo pańskie przez aggieusza proroka, mówiąc: tak mówi pan zastępów: pytaj się teraz kapłanów o zakon, mówiąc: gdyby kto niósł mięso poświęcone w podółku sukni swej, alboby się dotknął podółkiem swoim chleba, albo potrawy, albo wina, albo oliwy, albo wszelkiego pokarmu, izali się poświęci? i odpowiedzieli kapłani a rzekli: nie. tedy rzekł aggieusz: jeźli kto będąc nieczysty od trupa, dotknąłby się czego z tych rzeczy, byłdżi nieczyste? i odpowiedzieli kapłani i rzekli: będzie nieczyste. tedy odpowiadając aggieusz rzekł: taki lud ten, tak i naród ten przed obliczem mojem, mówi pan, tak i wszystka sprawa rąk ich, i cokolwiek tam ofiarowali, nieczyste było. a tak uważajcież, proszę, jako się wam powodziło od tego dnia aż do onego, kiedy przestano kłaść kamienia na kamieniu w kościele pańskim; od tego czasu, gdy kto przyszedł do gromady zboża, od dwudziestu korcy znalazł dziesięć; gdy przyszedł do prasy, aby naczepał pięćdziesiąt wiader wina, znalazł tylko dwadzieścia; karałem was zarazą zbóż i rdzą, i gradem wszystkie prace rąk waszych; wszakże żaden z was nie wrócił się do mnie, mówi pan. uważajcież teraz ode dnia tego aż do onego, ode dnia dwudziestego i czwartego miesiąca dziewiątego aż do dnia, którego był założony kościół pański, uważajcie, mówię: izali jeszcze jest nasienie w szpichlerzu? i owszem, ani macica winna, ani figowe ani granatowe ani oliwne drzewo nie wydały owocu; lecz ode dnia tego będę błogosławił. potem stało się słowo pańskie powtóre do aggieusza dnia dwudziestego i czwartego tegoż miesiąca, mówiąc: mów do zorobabela, księcia judzkiego, a rzecz: ja poruszę niebios a ziemię; i podwrócę stolice królestw, i zepsuję moc królestw pogańskich; podwrócę, mówię, wóz, i tych, którzy na nim jeżdżą, i upadną konie i jeżdżący na nich, każdy od miecza brata swego. w on dzień, mówi pan zastępów, wezmę cię, zorobabelu, synu salatyjelowy, sługo mój! mówi pan, i uczynię cię jako sygnę; albowiem wybrałem cię, mówi pan zastępów.

miesiąca ósmego roku wtórego daryjusza stało się słowo pańskie do mnie zacharyjasza, syna barachyaszowego, syna iddowego, proroka, mówiąc: rozgniewał się pan na ojców waszych bardzo. przetoż rzecz do nich: tak mówi pan zastępów: nawróćcie się do mnie, mówi pan zastępów, a nawróć się do was, mówi pan zastępów. nie bądźcież jako ojcowie wasi, na których wołali ojcowie pierwsi, mówiąc: tak mówi pan zastępów: nawróćcie się teraz od złych dróg waszych, i od złych spraw waszych; ale nie usłuchali, ani dbali na mię, mówi pan. gdzie są ojcowie wasi, i prorocy? izali na wieki żyć będą? wszakże izali słowa moje i ustawy moje, którem rozkazał prorokom, sługom moim, nie zasięgly ojców waszych? tak, że nawrócivszy się rzekli: jako nam pan zastępów uczynić umyślił według dróg naszych i według uczynków naszych, tak nam uczynił. dnia dwudziestego i czwartego jedenastego miesiąca (ten jest miesiąc sebat) roku wtórego daryjuszowego stało się słowo pańskie do zacharyjasza, syna barachyaszowego, syna iddowego, proroka, mówiąc: widziałem w nocy, a oto mąż jechał na koniu rydzym, który stał między mirtami, które były w nizinie, a za nim konie rydze, czarne i białe. tedym rzekł: co zacz są ci, panie mój? i rzekł do mnie anioł rozmawiający zemną: ja tobie okażę, co zacz są. i odpowiedział mąż, który stał między mirtami, i rzekł: ci są, których posłał pan, aby przeszli ziemię. i odpowiedzieli aniołowi pańskiemu stojącemu między mirtami, i rzekli: przeszliśmy ziemię, a oto wszystka ziemia bezpieczeństwa i pokoju używa. tedy odpowiedział anioł pański, i rzekł: o panie zastępów! i dokądże się nie zmiłujesz nad jerezalemem, i nad miastami judzkimi, na któreś się gniewał już siedmdziesiąt lat? i odpowiedział pan aniołowi onemu, który mówił zemną, słowy dobrimi, słowy pociesznymi. i rzekł do mnie anioł, który mówił zemną: wołaj a rzecz: tak mówi pan zastępów: zapaliłem się za jerezalemem i za synonem gorliwością wielką. a gniewam się bardzo na te narody, które używają pokoju; bo gdym się ja trochę zagniewał, tedy one pomagały do złego. przetoż tak mówi pan: nawrócilem się do jerezalemu w miłosierdziu, dom mój zbudowany będzie w niem, mówi pan zastępów, i sznur rozciągniony będzie na jerezalem. jeszcze wołaj, mówiąc: tak mówi pan zastępów: jeszcze się osadzą miasta moje dla obfitości dobrego; bo jeszcze pan syon pocieszy, i obierze jeszcze jerezalem. tedym podniósł oczy swe i ujrzalem, a oto cztery rogi. i rzekłem do anioła, który mówił zemną: cóż to jest? i rzekł do mnie: te są rogi, które rozrzuciły judę i izraela i jerezalem. ukazał mi też pan czterech kowali. i rzekłem: cóż ci idą czynić? i odpowiedział, mówiąc: te są rogi, które rozrzuciły judę, tak, iż żaden nie mógł podnieść głowy swojej; przetoż ci przyszy, aby je przestraszyli, i stracili rogi tych narodów, które podniosły róg przeciwko ziemi judzkiej, aby ją rozrzuciły.

potem podniosłem oczy swoje i ujrzalem, a oto mąż, w którego ręce był sznur pomiarowy. i rzekłem: dokąd idziesz? i rzekł do mnie: abym rozmierzył jerezalem, i obaczył, jako wielka jest szerokość jego, i jako wielka długość jego. a oto gdy on anioł, który rozmawiał zemną, wychodził, inszy anioł wychodził przeciwko niemu. i rzekł do niego: bież, rzecz do tego młodzieńca, mówiąc: jerezalemczyco w wsiach mieszkać będą dla mnóstwa ludu i bydła w pośrodku jego. a ja będę, mówi pan, murem jego ognistym w okolo, i będę sławą w pośrodku jego. nuże, nuże! ucieczcie już z ziemi północnej, mówi pan, ponieważ na cztery strony świata, mówi pan, rozproszyłem was. nuże syonie! który mieszkasz u córki babilońskiej, wyswobódź się. bo tak mówi pan zastępów: posłał mię po sławę przeciwko tym narodom, którzy was złupili; bo kto się was dotyka, dotyka się żrenicy oka mego. albowiem oto ja podniosę rękę moję przeciwko nim, i będą łupem sługom swoim, a dowiecie się, iż mię pan zastępów posłał. zaśpiewaj a rozraduj się, córko syońska! bo oto ja przyjdę, a mieszkać będę w pośrodku ciebie, mówi pan. i przyłącz się w on dzień wiele narodów do pana, i będą ludem moim, i będę mieszkał w pośrodek ciebie, a dowiesz się, iż pan zastępów posłał mię do ciebie. tedy pan judę weźmie w osiadłość za dział swój w ziemi świętej, i obierze zaś jerezalem. niech umilknie wszelkie ciało przed obliczem pańskim; albowiem się ocuci z mieszkania świętobliwości swojej.

zatem mi okazał iesuego, kapłana najwyższego, stojącego przed aniołem pańskim, i szatana stojącego po prawicy jego, aby mu się sprzeciwił. ale pan rzekł do szatana: niech cię pan zgromi, szatanie! niech cię, mówię, zgromi pan, który obrał jerezalem. izali ten nie jest jako głośnia wyrwana z ognia? ale iesua był obleczon w szatę plugawą, a stał przed aniołem. a odpowiadając rzekł do tych, którzy stali przed nim, mówiąc: zdejmijcie tę szatę plugawą z niego. i rzekł do niego: otom przeniósł z ciebie nieprawość twoją, a oblekłem cię w szaty odmienne. znowu rzekł: niech włożą piękną czapkę na głowę jego; i włożyli piękną czapkę na głowę jego, i oblekli go w szaty, a anioł pański stał przytem. i oświadczał się anioł pański przed iesuem, mówiąc: tak mówi pan zastępów: jeżli drogami mojemu chodźć będziesz, a jeżli ustaw moich przestrzegać będziesz, tedy też ty będziesz sądził dom mój, i będziesz strzegł sieni moich; i dam ci to zapewne, abys chodził między tymi, którzy tu stoją. słuchajże tedy teraz, iesue, kapłanie najwyższy! ty i towarzysze twoi, którzy siedzą przed tobą: aczkolwiek ci mężowie są dziwem, wszakże oto ja przywiodę sługę mego latorośl. albowiem oto ten kamień, który kładę przed iesuego, na ten kamień jeden obrócone będą siedm oczów; oto ja wyrzeżę na nim rzezanie, dnia pan zastępów, a odejmę nieprawość tej ziemi, dnia jednego. dnia onego, mówi pan zastępów, wezwie każdy bliźniego swego pod macicę winną i pod figowe drzewo.

potem nawrócił się anioł, który mówił zemną, i obudził mię, jako gdy kto budzony bywa ze snu swego; i rzekł do mnie: cóż widzisz? i rzekłem: widzę, a oto świecznik wszystkich złotych, a czasza na wierzchu jego, i siedm lamp jego na nim, siedm też nalewek do onych siedmiu lamp, które są na wierzchu jego; dwie też oliwy przytem, jedna po prawej stronie czaszy, a druga po lewej stronie jej. tedy odpowiadając rzekłem do anioła, który mówił zemną, mówiąc: cóż to jest, panie mój? i odpowiedział anioł, który mówił zemną, i rzekł mi: iżaz nie wiesz, co to jest? i rzekłem: nie wiem, panie mój! tedy odpowiadając rzekł do mnie, mówiąc: toć jest słowo pańskie do zorobabela mówiące: nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem moim, mówi pan zastępów. cóżes ty jest, o góro wielka! przeciwko zorobabelowi? równina; bo on wywiedzie kamień główny z głośnym okrzykiem: laska, laska nad nim. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: ręce zorobabelowe założyły dom ten, i ręce jego dokonają go; a dowiesz się, że pan zastępów posłał mię do was. bo któżby wzgardził dniem małych początków? ponieważ się wesela, patrząc na ten kamień, to jest, na prawo i w ręce zorobabelowej, na te siedm oczów pańskich przechodzących wszystkie ziemie. tedy odpowiadając rzekłem mu: cóż są te dwie oliwy po prawej stronie tego świecznika, i po lewej stronie jego? znowu odpowiadając rzekłem mu: cóż są te dwie oliwki, które są między dwoma rurkami złotymi, które z siebie złoto wylewają? tedy rzekł do mnie, mówiąc: iżali nie wiesz, co to jest? rzekłem: nie wiem, panie mój. i rzekł: teć są one dwie oliwy, które są u panującego na wszystkiej ziemi.

potemem się obrócił, a podniósłszy oczu swych ujrzałem, a oto księga leciała. i rzekł do mnie: cóż widzisz? i rzekłem: widzę księgę lecącą, której długość na dwadzieścia łokci, a szerokość na dziesięć łokci. i rzekł do mnie: toć jest przekłństwo, które wyjdzie na oblicze wszystkiej ziemi: bo każdy złodziej według tego przekłństwa, jako i ta ziemia, wygładzony, i każdy fałszywie przysięgający według niego, jako i ona, wygładzony będzie. wywiodę je, mówi pan zastępów, aby przyszło na dom złodzieja, i na dom kłamliwie przez imię moje przysięgającego; owszem, mieszkać będzie w pośrodku domu jego, i zniszczy go, i drzewo jego i kamienie jego. wyszedł tedy anioł on, który zemną mówił, i rzekł mi: podnieśże teraz oczu swych, a obacz, co to jest, co wychodzi. i rzekłem: cóż jest? a on odpowiedział: to jest efa wychodzące. potem rzekł: toć jest oko ich przypatrujące się wszystkiej ziemi. a oto sztukę ołowiu niesiono, a przytem była niewiasta jedna, która siedziała w pośrodku efa. tedy rzekł anioł: toć jest ona niebożność; i wrzucił ją w pośród efa, wrzucił i onę sztukę ołowiu na wierzch efy. a podniósłszy oczu swych ujrzałem, a oto dwie niewiasty wychodziły, mające wiatr w skrzydłach swych, a miały skrzydła, jako skrzydła bocianie, i podniosły ono

efa między ziemię i między niebo. tedy rzekł do onego anioła, który mówił zemną: dokądże niosą to efa? i rzekł do mnie: aby mu zbudowano dom w ziemi senaar, gdzieby umocnione było i postawione na podstawku swoim.

potem obróciwszy się podniosłem oczu swych i ujrzałem, a oto cztery wozy wychodziły z pośrodku dwóch gór, a góry one były góry miedziane. w pierwszym wozie były konie rydze, a w drugim wozie konie wrone (kare): w trzecim wozie konie białe, a w czwartym wozie były konie strokate, a wszystkie mocne. tedy odpowiadając rzekłem do anioła, który mówił zemną: co to jest, panie mój? i odpowiedział anioł a rzekł do mnie: te są cztery wiatry niebieskie, wychodzące z miejsca, gdzie stały, przed panującym nad wszystką ziemią. konie wrone zaprzężone wychodzą do ziemi północnej, a białe wychodzą z nimi, strokate zaś wychodzą do ziemi południowej. te tedy mocne konie wyszedłszy chciały iść, aby obeszły ziemię; tedy rzekł: idźcie, a obejdźcie ziemię! i obeszły ziemię. a zawoławszy mię rzekł do mnie, mówiąc: oto te, które wyszły do ziemi północnej, uspokoiły ducha mego w ziemi północnej. i stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: weźmij od tych, co byli pojmani od cheldajego i od tobijasza, i od jedajasza; (a ty przyjdiesz tegoż dnia, i wnijdiesz do domu josyjasza, syna sofonijaszowego) którzy idą z babilonu; weźmij, mówię, srebro i złoto, a uczyni korony, a włóż je na głowę je-suego, syna jozedekowego, kapłana najwyższego. i rzecz do niego, mówiąc: tak powiada pan zastępów, mówiąc: oto mąż, którego imię jest latorośl, który z miejsca swego wyrośnie, ten wystawi kościół panu. bo ten ma wystawić kościół panu, ten zaś przyniesie sławę, i siedzieć i panować będzie na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej, a rada pokoju będzie między nimi oboma. a te korony zostaną chelemowi, i tobijaszowi, i jedajaszowi, i chenowi, synowi sofonijaszowemu, na pamiątkę w kościele pańskim. bo dalecy przyjdą, a będą budować kościół pański; i dowiedzie się, że pan zastępów posłał mię do was; a to się stanie, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu pana, boga swego.

potem stało się roku czwartego daryjusza króla, stało się słowo pańskie do zacharyjasza dnia czwartego, miesiąca dziewiątego, który jest kislew; gdy posłał lud do domu bożego sarassara i regiemmelecha, i mężów jego, aby się modlili przed obliczem pańskim; i aby mówili do kapłanów, którzy byli w domu pana zastępów, także i do proroków, mówiąc: iżali jeszcze płakać będą miesiąca piątego, wyłączyszy się tak, jakom już czynił przez kilka lat? i stało się słowo pana zastępów do mnie, mówiąc: rzecz do wszystkiego ludu tej ziemi, i do kapłanów, mówiąc: gdyście pościli i plakali piątego i siódmego miesiąca przez te siedmdziesiąt lat, iżazeście mnie,

mnie, mówię, post pościli? a gdy jecie albo pijecie, izali nie sobie jecie i nie sobie pijecie? izaliście nie tak czynić mieli według słowa, które przepowiedział pan przez proroków przeszłych, gdy jeszcze jerozalem bezpieczeństwa i pokoju używało, i miasta jego około niego, i lud w stronie południowej i po polach mieszkał (w pokoju?) i stało się słowo pańskie do zacharyasza, mówiąc: tak powiedział pan zastępów, mówiąc: sprawiedliwie sądzicie, a miłosierdzie i litość pokazujcie każdy nad bliźnim swoim; i wdowy i sieroty, i przychodnia, i ubogiego nie uciskajcie, i złego jeden przeciwko drugiemu nie myślcie w sercu swojem. ale nie chcieli dbać; i obrócili się tyłem, a uszy swe zatulił, aby nie słuchali. serca też swe zatwardzili jako dyament, aby nie słuchali zakonu tego i słów, które posyłał pan zastępów duchem swoim przez proroków przeszłych, skąd przyszedł wielki gniew od pana zastępów. bo jako oni, gdy ich wołano, nie słuchali, tak też, gdy oni wołali, nie wysłuchałem, mówi pan zastępów. i rozproszyłem ich jako wichler między wszystkie narody, które nie znali, i ta ziemia spustoszała po nich, tak, że nie był przechodzący i wracający się, a tak ziemię pożądaną w spustoszenie obrócili.

8

potem stało się słowo pana zastępów, mówiąc: tak mówi pan zastępów: zapaliłem się nad synem gorliwością wielką, owszem, rozgniewaniem wielkiem zapaliłem się. tak mówi pan: nawróciłem się do syonu, i mieszkam w pośród jerozalemu, aby jerozalem zwano miastem wiernem, a górę pana zastępów, górą świętobliwości. tak mówi pan zastępów: jeszcze siadać będą starcy i baby na ulicach jerozalemskich, mając każdy z nich łaskę w ręce swej dla zeszłości wieku. ulice także miasta pełne będą chłopiąt i dziewcząt grających na ulicach jego. tak mówi pan zastępów: izali, że się to niepodobna widzi przed oczyma ostateków ludu tego tych dni, będzie też to niepodobna przed oczyma moimi? mówi pan zastępów. tak mówi pan zastępów: oto ja wyzbawię lud mój z ziemi na wschód, i z ziemi na zachód słońca. i przywiodę ich zaś; a będą mieszkać w pośród jerozalemu, i będą ludem moim, a ja będę bogiem ich w prawdzie i w sprawiedliwości. tak mówi pan zastępów: niech się zmocnią ręce wasze, którzyście słuchali w tych dniach słów tych z ust proroków, którzy byli ode dnia, którego założony jest dom pana zastępów, że kościół ma być dobudowany. bo się przed temi dniami praca ludzka i praca bydła nie nagradzała, nawet wychodzącemu i wchodzącemu nie było pokoju dla nieprzyjaciela; bom ja spuścił wszystkich ludzi jednego z drugim. lecz teraz nie tak jako za dni przeszłych czynię ostatkowi ludu tego, mówi pan zastępów: ale siewy macie spokojne; winna macia wydaje owoc swój, i ziemia wydaje urodzaj swój, niebiosza także wydawają rosę twoję, a to wszystko daję w osiadłość ostatkom ludu tego. i stanie się, że jakości byli przekleństwem między poganami, o domie judzki i domie izraelski! tak was zaś będę ochraniał, i będziecie błogosławieństwem; nie bójcie się, niech się znacniają ręce wasze. bo tak mówi

pan zastępów: jakom wam był umyślił źle uczynić, gdy mię do gniewu pobudzali ojcowie wasi, mówi pan zastępów, a nie żałowałem tego, tak nawróciwszy się umyśliłem w te dni dobrze czynić jerozalemowi i domowi judzkiemu; nie bójcie się. teć są rzeczy, które czynić będziecie: prawdę mówcie każdy z bliźnim swoim, prawy i spokojny sąd czynicie w bramach waszych; a jeden drugiemu nic złego nie myślcie w sercach waszych, a w krzywoprzysięstwie się nie kochajcie; bo to wszystko jest, czego nienawidzę, mówi pan. i stało się słowo pana zastępów do mnie, mówiąc: tak mówi pan zastępów: post czwartego, i post piątego, i post siódmego, i post dziesiątego miesiąca obróci się domowi judzkiemu w radość i wesele, i w rozkoszne uroczyste święta; ale prawdę i pokój miłujcie. tak mówi pan zastępów: jeszczeć będą przychodzić narody i obywatele wielu miast; przychodzić, mówię, będą obywatele jednego miasta do drugiego, mówiąc: pójdźmy ochotnie błagać oblicze pańskie, a szukać pana zastępów; i rzecze każdy: pójdę i ja. a tak wiele ludu i narodów niezliczonych przyjdzie szukać pana zastępów w jerozalemie, i błagać oblicze pańskie. tak mówi pan zastępów: w one dni uchwycą się dziesięć mężów ze wszystkich języków onych narodów; uchwycą się, mówię, podolka jednego żyda, mówiąc: pójdźmy z wami, bo słyszymy, że bóg jest z wami.

9

brzemień słowa pańskiego przeciwko ziemi, która jest w około ciebie, a damaszek będzie odpocznieniem jego; albowiem oko pańskie przypatrzy się ludziom i wszystkim pokoleniom izraelskim; nawet i do emat dosięże, i do tyru i do sydonu, choć jest mądry bardzo. bo sobie tyr obronę zbudował, i nazbierał srebra jako prochu, a złota jako błota po ulicach. oto pan go wypędzi, a wrazi w morze siłę jego, a sam od ognia pożarty będzie. co widząc aszkalon, ulęknie się, także gaza wielce żałośnie będzie, i akaron, przeto, że je zawstydziła nadzieja ich; i zginie król z gazy, a aszkalon nie będzie osadzone; i będzie mieszkał bękart w azocie, a tak wykorzystanie pychę filistyńczyków. i odejmę krew każdego od ust jego, i obrzydliwości jego od zębów jego; zostawiony też będzie i on bogu naszemu, aby był jako księżę w judzie, a akaron jako jebuzejczyk. i położę się obozem u domu swego dla wojska, i dla przechodzącego a wracającego się; i nie przejdzie więcej przez nich łupieżca, przeto, że się tak teraz podoba w oczach moich. wesel się bardzo, córko syońska! wykrzykaj, córko jerozalemska! oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel ubogi i siedzący na osle, to jest, na osłęciu, zrebiątku osłicy. bo wytrące wozy z efraima, i konie z jerozalemu, i będzie połamany łuk wojenny; i ogłosi pokój narodom, a władza jego (będzie) od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi. owszem, ty wesel się dla krwi przymierza swego; albowiem wypuściłem więźniów twoich z dołu, w którym niemasz wody. wróćcież się tedy do twierdzy, o więźniowie, którzy nadzieję macie! albowiemci i dziś dwójako opowiadał i nagrodzę. gdyż sobie naciągnę judę, a

luk napelnię efraimem; i wzbudzę synów twoich, o syonie! przeciwko synom twoim, o jawanie! i zgotuję cię jako miecz mocarza. bo się pan ukaże przeciwko nim, a jako blask wyniknie strzala jego; panujący, mówię, pan zatrąbi w trąbę, a pójdzie w wichrach południowych. pan zastępów ochraniać będzie lud swój, aby podbiwszy sobie kamienie z procy, jedli i pili wykrzykując jako od wina; i napelnia, jako miednice, tak i rogi ołtarza. a tak wybawi ich dnia onego pan, bóg ich, jako trzodę ludu swego; bo kamienie wienkami ozdobione, wystawione będą miasto chorągwi w ziemi jego. albowiem oto o jakie błogosławieństwo jego! i jako wielka ozdoba jego! zboże młodzieńców, a moszcz panny mowne uczyni.

10

żądajcie od pana dżdżu czasu potrzebnego, a pan uczyni obłoki dżdżyste, a deszcz obfity da wam i każdemu trawę na polu. bo obrazy mówią próżność, a wieszczkowie prorokują kłamstwo i sny próżne opowiadają, daremnie cieszą; dlatego poszli w niewolę, jako trzoda, utraپieni są, że nie mieli pasterza. przeciwko takim pasterzom zapaliła się popędlliwość moja, a te kozły nawiedzę; ale trzodę swoją, dom judzki, nawiedzi pan zastępów, i wystawi ich jako ubranego konia do boju. od niego węgiel, od niego gwóźdź, od niego luk wojenny, od niego także wynijdzie wszelki poborca; i będą jako mocarze depczący w błoto po ulicach w bitwie, i walczyć będą, bo pan z nimi; a zawstydzą tych, którzy wsiadają na koń. i umocnią dom judowy, a dom józefowy wybawię, i w pokoju ich osadzę, bo mam litość nad nimi; i będą, jakobym ich nie odrzucił; bom ja jest pan, bóg ich, a wysłucham ich. i będą efraimczycy jako mocarz, a rozweseli się jako od wina serce ich; a synowie ich widząc to weselić się będą, i rozraduje się serce ich w panu. zaświsnę na nich, a zgromadzę ich, bo ich odkupię; i będą rozmnożeni, jako przedtem rozmnożeni byli. i rozsieję ich między narody, aby na miejscach dalekich wspomnieli na mię, a żywi będąc z synami swoimi nawrócili się. a tak ich przywiodę z ziemi egipskiej, i z assyryi zgromadzę ich, a do ziemi galaad i do libanu przywiodę ich; ale im miejsca stawać nie będzie. przetoż dla ciasnosi przez morze przejdzie, i rozbije na morzu wały, i wyschną wszystkie głębokości rzeki; tedy będzie znizona pycha assyryi, a scepter od egiptu odjęty będzie. zmocnią ich też w panu, a w imieniu jego chodźć będą, mówi pan.

11

otwórz, libanie! wrota swe, niech pożre ogień cedry twoje. rozkwil się jodło! bo upadł cedr, bo wielmożni spustoszeni są; kwilcie dęby baszańskie, bo wycięty jest las ogrodzony. głos narzekania pasterzy słyszany jest, iż zburzona jest wielmożność ich; głos ryku lwiat, iż zburzona jest pycha jordanu. tak mówi pan, bóg mój: paś owce na rzeź zgotowane; które dzierzawcy ich zabijają, a nie bywają obwinieni, i owszem, sprzedawający je mówią: błogosławiony pan, żeśmy się z bogacili, a którzy je pasą, nie mają

litości nad niemi. przetoż nie sfolguję więcej obywatelom tej ziemi, mówi pan; bo oto ja podam tych ludzi każdego w rękę bliźniego jego, i w rękę króla ich, i potrą ziemię, a nie wyrwie jej z rąk ich. bom pasł owce zgotowane na rzeź, was, mówię, o nędzne owce! i wzięwszy sobie dwie laski, jednym nazwał uciecha, a drugą nazwał związujących, a pasłem one owce. i zgładziłem trzech pasterzy w jednym miesiącu; ale utęskniła sobie dusza moja z nimi, przeto, że dusza ich brzydziła się mną. rzekłem tedy: nie będęć was pasł; co zdycha, niech zdechnie, a co ma być wygładzone, niech będzie wygładzone, a które pozostaną, niech pożera mięso jedna drugiej. przetoż wzięwszy laskę moję uciechy, porąbałem ją, wzruszywszy przymierze moję, którem postanowił z tym wszystkim ludem. a dnia onego, gdy wzruszone było, pewnie poznali nędzni z trzody, którzy się na mię oglądali, że to słowo pańskie. bom rzekł do nich: jeźli to jest dobre w oczach waszych, dajcie zapłatę moję, a jeźli nie, zaniechajcież; tedy odważyli zapłatę moję trzydzieści srebrników. zatem rzekł pan do mnie: porzuć je przed garncarza; zacnaż to zapłata, którym jest od nich tak drogo oszacowany! wzięłem tedy trzydzieści srebrników, a porzuciłem je w domu pańskim przed garncarza. potem porąbałem laskę moję drugą związujących, wzruszywszy braterstwo między judą i między izraelem. i rzekł pan do mnie: weźmij sobie jeszcze oręż pasterza głupiego. bo oto ja wzbudzę pasterza z tej ziemi, który nie będzie obłąkanych nawiedzał, ani będzie jagniątek szukał, złamanego też leczć, i tego, co ustanie, nosić nie będzie; ale mięso tłustych jeść będzie, a kopyta ich postrąca. biada pasterzowi niepożytecznemu, który opuszcza trzodę! miecz nad ramieniem jego i nad prawem okiem jego; ramię jego cale uschnie, a prawe oko jego cale zaćmione będzie.

12

brzemień słowa pańskiego nad izraelem. tak mówi pan, który rozpostarł niebiosą, a ugruntuwał ziemię, który tworzy ducha człowieczego we wnętrznościach jego: oto ja postawię jerozalem kubkiem opojenia wszystkim narodom okolicznym, którzy będą przeciwko ludzi na obłężenie, i przeciwko jerozalemowi. owszem, stanie się dnia onego, że uczynię jerozalem kamieniem ciężkim wszystkim narodom; wszyscy, którzy go dźwigać będą, bardzo się urażą, choćby się zgromadzili przeciwko niemu wszystkie narody ziemi. dnia onego, mówi pan, zarażę każdego konia zdrętwieniem i jeżdźca jego szaleństwem; ale nad domem juda otworzę oczy moje, a każdego konia narodom zarażę ślepotą. i rzekną książęta judczy w sercu swem: mamy siłę i obywatele jerozalemscy w panu zastępów, bogu swoim. dnia onego położę książąt judzkich jako węgle ogniste między drwy, a jako pochodnię gorejącą między snopy; i pożrą na prawą i na lewą stronę wszystkie narody okoliczne, i zostanie jeszcze jerozalem na miejscu swem w jerozalemie. zachowaj pan i namioty judzkie pierwiej, aby się nie wywyższała chwała domu dawidowego, i chwała obywateli jerozalemskich przeciwko judzie. dnia onego pan będzie bronił obywateli jerozalemskich

skich, a któryby był między nimi najsłabszy, stanie się dnia onego podobny dawidowi, a dom dawidowy podobny bogom, podobny aniolowi pańskiemu przed nimi. bo się stanie dnia onego, że szukać będą wszystkie narody, które przyciągną przeciwko jerozalemu, abym je wytracił. i wyleję na dom dawidowy, i na obywateli jerozalemskich ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na mię, którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym; gorzko, mówię, płakać będą nad nim, jako gorzko płaczą nad pierworodnym. dnia onego będzie wielkie kwilenie w jerozalemie, jako kwilenie w adadrymon na polu magieddon; bo ziemia kwilić będzie, każde pokolenie osobno, pokolenie domu dawidowego osobno, i niewiasty ich osobno; pokolenie domu natanowego osobno, i niewiasty ich osobno; pokolenie domu lewiego osobno, i niewiasty ich osobno; pokolenie semejowego osobno, i niewiasty ich osobno; wszystkie inne pokolenia, każde pokolenie osobno, i niewiasty ich osobno.

13

w on dzień będzie otworzona studnia domowi dawidowemu i obywatelom jerozalemskim na omycie grzechu i nieczystości. i stanie się dnia onego, mówi pan zastępów, że wykorzenię imiona bałwanów z ziemi, tak, że nie będą więcej wspomniane; dotego i tych proroków i ducha nieczystego zniósę z ziemi. i stanie się, gdyby kto dalej prorokował, że mu rzekną ojciec jego i matka jego, którzy go spłodzili: nie będziesz żył, przeto żeś kłamstwo mówił w imieniu pańskim; i przebiją go ojciec jego i matka jego, którzy go spłodzili, że prorokował. i stanie się dnia onego, że się zawstydzą oni prorocy, każdy za widzenie swoje, gdyby prorokowali, i nie obleką się w suknię kosmatą, aby kłamać; ale każdy rzecze: nie jestem ja prorokiem, ale rolnikiem; bo mię tego nauczo od dzieciństwa mego. a jeżeli mu kto rzecze: cóż to masz za rany na rękach twoich? tedy rzecze: temi jestem zraniony w domu tych, którzy mię miłują. o mieczu! ocknij się na pasterza mego, i na męża towarzysza mego, mówi pan zastępów; uderz pasterza, a owce rozproszone będą; ale zaś obróć rękę moją ku małuczkiem. bo się stanie po tej wszystkiej ziemi, mówi pan, że dwie części w niej wytracone będą i pomrą, a trzecia zostanie w niej, i wwiode i onę trzecią część do ognia, a wypławię je jako pławią srebro, a doswiadczać ich będę, jako doswiadczać złota; każdy będzie wzywał imienia mego, a ja go wysłucham: rzekę: tyś lud mój, a on rzecze: tyś pan bóg mój.

14

oto przychodzi dzień pański, a rozdzielone będą korzyści twoje w pośrodku ciebie. bo zgromadzę wszystkie narody przeciwko jerozalemu na wojnę, a miasto wzięte będzie, i domy rozchwycone będą, i niewiasty pogwałcone będą; a gdy pójdzie część miasta w pojmanie, ostatek ludu nie będzie wyglądzony z miasta. bo wyjdzie pan, i będzie walczył

przeciwko onym narodom, jako zwykł wojować w dzień potykania. i staną nogi jego w on dzień na górze oliwnej, która jest przeciwko jerozalemu na wschód słońca, a góra oliwna się na połę rozszczepi, na wschód i na zachód słońca rozpadliną bardzo wielką, i odwali się połowa onej góry na północ, a połowa jej na południe. tedy ucieciecie przed doliną gór; (bo dolina tych gór dosięże aż do azal) będziecie, mówię, uciekać, jakoście uciekali przed trzęsieniem ziemi za dni ozyasza, króla judzkiego, gdy przyjdzie pan, bóg mój, i wszyscy święci z nim. i stanie się dnia onego, że nie będzie światłości drogiej, ani ciemności gęstej; lecz będzie dzień jeden, który jest wiadomy panu, a nie będzie dnia ani nocy; wszakże czasu wieczornego będzie światło. a dnia onego wyjdą wody żywe z jerozalemu; połowa ich do morza na wschód słońca, a połowa ich do morza ostatniego, a to będzie w lecie i w zimie. a pan będzie królem nad wszystką ziemią; w on dzień będzie pan jeden, i imię jego jedno. i uczyniona będzie ta wszystka ziemia, jako równina od gabaaz do remmon na południe ku jerozalemu, który wywyższony będąc, stać będzie na miejscu swoim od bramy benjaminowej aż do miejsca bramy pierwszej i aż do bramy węgielnej, a od wieży chananeel aż do pras królewskich. i będą w nim mieszkańcy, a nie będzie więcej przekłstwem, a jerozalem bezpiecznie mieszkać będzie. a tać będzie plaga, którą uderzy pan wszystkie narody, któreby walczyły przeciwko jerozalemu: ciało każdego stojącego na nogach swoich schnąć będzie, a oczy ich wypłyną z dołków swoich, i język ich uschnie w ustach ich. i stanie się dnia onego wielkie ucieszenie pańskie między nimi, tak, iż rękę jeden drugiego uchwyci, a ręka jego podniesie się na rękę bliźniego swego. i tyć też, judo! walczyć będziesz w jerozalemie, a zgromadzone będą bogactwa wszystkich narodów okolicznych, złoto i srebro i szat obfitość wielka, a takąż będzie plaga na konie, muły, wielbłądy, i osły, i na wszystkie bydłota, które będą w onym obozie, jako i ta plaga. a ile ich zostanie z onych wszystkich narodów, któreby przyciągnęły przeciwko jerozalemu, będą przychodzić od roku do roku, pokłon oddawać królowi, panu zastępów, i obchodzić święto kuczek; a kto by nie szedł z pokolenia ziemi do jerozalemu, pokłon oddawać królowi, panu zastępów, na tych deszcz padać nie będzie. a jeśli pokolenie egipskie nie wstąpi, i nie przyjdzie, choć na nich deszcz nie pada, przyjdzie jednak ta plaga, którą uderzy pan narody, które nie przyszły, obchodzić święta kuczek. a tać będzie każn grzechu egipskiego, i każn grzechu wszystkich narodów, któreby nie przychodziły ku obchodzeniu święta kuczek. dnia onego będzie na rzędach końskich napisane: świętobliwość pańska; a kotłów będzie w domu pańskim, jako miednic przed ołtarzem. owszem, każdy kociel w jerozalemie i w judzie poświęcony będzie panu zastępów; a przychodząc wszyscy, którzy ofiarować mają, brać je i warzyć w nich będą, a nie będzie chananejczyka więcej w domu pana zastępów dnia onego.

brzemień słowa pańskiego przeciwko izraelowi, przez malachyjasza. umiłowałem was, mówi pan, a wy mówicie: w czymżeś nas umiłował? izali ezaw nie był bratem jakóbowi? mówi pan; wszakżem umiłował jakóba, a ezawa miałem w nienawiści, i podałem góry jego na spustoszenie, a dziedzictwo jego smokom na pustyni. jeźliby rzekła ziemia edomska: stałiśmy się ubogimi, ale wrócimy się, i pobudujemy miejsca popustoszone, tedy tak mówi pan zastępów: niechaj oni budują, a ja rozwalę; i nazwię ich granicą niepobożności i ludem, który sobie zbrydził pan aż na wiek i. to oglądają czy wasze, a wy rzeczenie: niech będzie pan uwielbiony w granicach izraelskich. syn ma w uczciwości ojca, a sługa pana swego; jażlim tedy ja ojcem, gdzież jest cześć moja? i jeźliżem ja panem, gdzież jest bojaźń moja? mówi pan zastępów wam, o kapłani! którzy lekce poważacie imię moje, a wszakże mówicie: w czymże lekce poważamy imię twoje? którzy przynosząc na ołtarz mój ofiarę splugawioną, mówicie: czemużemy cię splugawili? tem, że mówicie: stół pański splugawiony jest. bo gdy przywódcie, co ślepego jest, na ofiarę, izali to nie zła rzecz? i gdy przywódcie chrome i chore, izali to nie zła rzecz? ofiaruj to jedno książęciu twemu, obaczysz, jeżeli mu się to podobać będzie, a przyjęli twarz twoją, mówi pan zastępów. przetoż teraz błagajcie, proszę, obliczcie wasze, aby się zmiłował nad nami; ale póki się to dzieje z ręki waszej, izali przyjmie oblicze którego z was? mówi pan zastępów. owszem, kto jest między wami, aby zawarł drzwi, albo darmo zapalił na ołtarzu moim? nie mam chęci do was, mówi pan zastępów, i ofiary nie przyjmię z ręki waszej. albowiem od wschodu słońca aż do zachodu jego wielkie jest imię moje między narodami, a na wszelkim miejscu przyniesione będzie kadzenie imieniowi memu i ofiara czysta; wielkie zaiste imię moje będzie między narodami, mówi pan zastępów. lecz wy plugawicie je, gdy mówicie: stół pański splugawiony jest; a co nań kładą, jest wzgardzonym pokarmem. mówicie też: o jakaż to praca! choćbyście to zdmuchnąć mogli mówi pan zastępów; bo przynosicie to, co jest wydartego, i chorego i schorzałego, a przynosicie to na ofiarę: izali to przyjmę z ręki waszej? mówi pan. i owszem przeklęty jest zdradliwy, który mając w trzodzie swej samca, a przecię czyniąc śluby ofiaruje panu to, co jest ułomnego; bom ja królem wielkim mówi pan zastępów, a imię moje straszne jest między narody.

a tak teraz do was mówię to rozkazanie, o kapłani! jeżeli nie usłuchacie, i jeżeli nie złożycie do serca, abyście dali chwałę imieniowi memu, mówi pan zastępów, tedy posłę na was przeklęstwo, a przeklinać będę błogosławieństwa wasze; owszem jużem je przeklął: boście tego nie złożyli do serca. oto, ja wam popuszę siewy wasze, a wrzucę łajno na twarzą waszą, łajno, mówię, ofiar waszych, tak, że waszy targnie do siebie. i dowiecie się, iżem posłał do was to rozkazanie, aby było przymierze moje z lewim, mówi

pan zastępów. przymierze moje było z nim żywota i pokoju, a dalem mu je dla bojaźni; bo się mnie bał, i dla imienia mego skruszony był. zakon prawdy był w ustach jego, a nieprawość nie była znaleziona w wargach jego; chodził zemną w pokoju i w prawości, i wielu odwrócił od nieprawości. bo wargi kapłańskie umiejętność strzedz mają, a pytać się będą na zakon z ust jego; aniołem zaiste jest pana zastępów. aleście wy zstąpili z drogi, i byliście zgorszeniem wielom w zakonie, zepsowaliście przymierze lewiego, mówi pan zastępów. przetoż i jam was uczynił wzgardzone i poniżone u wszystkich ludzi, tak jakoście wy nie strzeżli dróg moich, a mieliście wzgląd na osobę w zakonie. izali nie jeden ojciec jest nas wszystkich? izali nie jeden bóg stworzył nas? czemuż tedy brat zdradza brata swego, gwałcąc przymierze ojców naszych? zdradliwie się sprawuje juda, a obrzydliwość się dzieje w izraelu i w jerozalemie; bo juda splugawił świętobliwość pańską, w której się kochać miał, pojąwszy za żonę córkę boga obcego. pan męza, który to czyni, wykorzeni z namiotów jakóbowych, tak czującego, jako i odpowiadającego i ofiarującego dar panu zastępów. a toście drugi raz uczynili, okrywając łzami ołtarz pański, płaczem i wołaniem, tak, że więcej nie patrzy na dar, i nie przyjmuje wdzięcznej ofiary z ręki waszej. wszakże mówicie: dlaczegoż to? dla tego, że pan jest świadkiem między tobą i między żoną młodości twojej, przeciw którejś ty wystąpił, gdyż ona jest towarzyszką twoją, i żoną przymierza twego. bo azaż nie uczynił jednym, choć mu jeszcze ducha zbywało? a czemuż jednym? aby szukali nasienia bożego; a tak strzeżcie ducha swego, a z żoną młodości swojej się zdradliwie nie obchodźcie; bo on ma w nienawiści opuszczenie żony, mówi pan, bóg izraelski, przetoż taki okrywa okrucieństwo płaszczem jego, mówi pan zastępów; a tak strzeżcie ducha waszego, a nie obchodźcie się zdradliwie. pracęcie zadali panu słowy swojemu, a przecię mówicie: w czemużemy mu pracę zadali? w tem, gdy mówicie: wszelki, który złość czyni, podoba się panu, i w tych ma kochanie; albo: gdzież jest bóg sądu?

oto ja posyłam anioła mego, który zgotuje drogę przed obliczem mojem; a zarazem przyjdzie do kościoła swego panujący, którego wy szukacie, i anioł przymierza, którego wy żądacie; oto, przyjdzie, mówi pan zastępów. lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? i kto się osto, gdy on się okaże? bo on jest jako ogień roztopiający, i jako mydło blecharzów. i będzie siedział roztopiając i wyczyszczając srebro, i oczyści syny lewiego, i przepławi je jako złoto i jako srebro, i będą ofiarować panu dar w sprawiedliwości. tedy panu będzie wdzięczna ofiara od judy i od jerozalemu, jako za dni pierwszych i jako za lat starodawnych. ale się do was przybliżę z sądem, i będę świadkiem prędkim przeciwko czarownikom, i przeciwko cudzołożnikom, i przeciwko krzywoprzysięgom, i przeciwko tym, którzy krzywdę czyniąc zatrzymują zapłatę najemnikowi, wdowie i sierocie i cud-

zoziemcowi krzywdę czynią, a nie boją się mnie, mówi pan zastępów. gdyż ja pan nie odmieniam się, przetoż wy, synowie jakóbowi! nie jesteście zniszczeni. zaraz ode dni ojców waszych odstąpiliście od ustaw moich, a nie strześliście ich; nawróćcież się do mnie, a nawróć się do was, mówi pan zastępów. ale mówicie: w czymże się nawrócimy? izali człowiek ma boga złupić, że wy mnie łupicie? wszakże mówicie: w czymże cię łupimy? w dziesięcinach i w ofiarach. zgołaście przekłęci, iż mię tak łupicie, wy i wszystek naród wasz. znieście wszystkie dziesięcinę do szpichleża, aby była żywność w domu moim, a doświadczcie mię teraz w tem, mówi pan zastępów; jeśli wam nie otworzę okien niebieskich, a nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że go nie będziecie mieli gdzie podziać; i zgromię dla was pożerającego, a nie popsuję wam urodzaju ziemskiego, i nie pochybi winna macica na połu, mówi pan zastępów. i będą was błogosławić wszyscy narodowie; bo wy będziecie ziemią rozkoszną, mówi pan zastępów. zmocniły się przeciwko mnie słowa wasze, mówi pan; wszakże mówicie: cóżemy mówili przeciwko tobie? mówiliście: próżna to bogu służyć, a cóż za pożytek, choć będziemy strzedz rozkazania jego, i będziemy smętnie chodzić, bojąc się pana zastępów? owszem, pyszne mamy za błogosławione, ponieważ się ci budują, którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą boga, zachowani bywają. tedy rozmawiali o tem ci, którzy się boją pana, każdy z bliźnim swoim. i obaczył pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiątki przed obliczem jego dla bojących się pana i myślących o imieniu jego. cić mi będą, mówi pan zastępów, w dzień, który ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy. tedy się nawróćcie, a obaczycie różność między sprawiedliwym i niezbożnym, między tym, który służy bogu, i między tym, który mu nie służy.

4

bo oto, przychodzi dzień palający jako piec, w który wszyscy pyszni, i wszyscy czyniący niezbożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły, mówi pan zastępów, tak, że im nie zostawi ani korzenia ani gałązki. ale wam, którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego; tedy wychodzić będziecie, i porościecie jako cielęta karmne. a podepciecie niezbożne, tak, że będą jako proch pod nogami waszemi w dzień, który ja uczynię, mówi pan zastępów. pamiętajcież na zakon mojżesza, sługi mego, któremu rozkazał na horebie, przedłożyć wszystkiemu izraelowi ustawy i sądy. oto, ja wam posłę elijasza proroka, pierwaj niż przyjdzie on wielki i straszny dzień pański, aby obrócił serca ojców ku synom, a serca synów ku ojcom ich, abym przyszedłszy ziemi przekłęstwem nie skarał.

1

błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy nawniewców nie siedzi; ale w zakonie pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy. albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód w sadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się. lecz nie tak niepobożni; ale są jako plewa, którą wiatr rozmiata. przetoż się niepobożni na sądzie nie ostoja, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. albowiem zna pan drogę sprawiedliwych; ale droga niepobożnych zginie.

2

przecże się poganie buntują, a narody przemysłają próżne rzeczy? schodzą się królowie ziemscy, a książęta radzą spolem przeciwko panu, i przeciw pomazańcowi jego, mówiąc: potargajmy związki ich, a odrzućmy od siebie powrozy ich. ale ten, który mieszka w niebie, śmieje się; pan szydzi z nich. tedy będzie mówił do nich w popędlivosti swojej, a w gniewie swoim przestraszy ich, mówiąc: jamci postanowił króla mojego nad synem, górą świętą moją. opowiem ten dekret: pan rzekł do mnie: syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś spłodził. żądam odemnie, a dam ci narody dziedzictwo twoje; a osiadłość twoją, granice ziemi. potrzebiesz ich łaską żelazną, a jako naczynie zdunskie pokruszysz ich. terazże tedy zrozumieście, królowie, nauczcie się sędziowie ziemi! służcie panu w bojaźni, a rozradujcie się ze drżeniem. pocałujcie syna, by się snać nie rozgniewał, i zginęlibyście w drodze, gdyby się najmniej zapaliła popędlivost jego. błogosławieni wszyscy, którzy w nim ufają.

3

psalm dawidowy, gdy uciekał przed absalomem, synem swoim. panie, jako się namnożyło nieprzyjaciół moich! wiele ich powstaje przeciwko mnie. wiele ich mówią o duszy mojej: nie mać ten ratunku od boga. sela. ale ty, panie! jesteś tarczą moją, chwałą moją, i wywyższającym głowę moją. głosem swym wołałem do pana, a wysłuchał mię z góry świętej swojej. sela. jam się uklądl, i zasnąłem, a ocuciłem się; bo mię pan podpierał. nie ulękę się wielu tysięcy ludu, którzy się na mię zewsząd zasadzili. powstań, panie! wybaw mię, boże mój! albowiem się uderzył w lice wszystkich nieprzyjaciół moich, z zęby niezbożników pokruszyłeś. od pana jest wybawienie, a nad ludem twoim błogosławieństwo twoje. sela.

4

przedniejszemu śpiewakowi na neginot psalm dawidowy. wysłuchaj mię, gdy cię wzywam, boże sprawiedliwości mojej! któryś mi sprawił przestrzeństwo

w uciśnieniu; zmiłuj się nademną, a wysłuchaj modlitwę moję. synowie ludzcy, i dokądże chwałę moję lżyć będziecie, miłując próżności, a szukając kłamstwa? sela. wiedzcież, żeć pan odłączył sobie pobożnego; wysłucha pan, gdy zawołam do niego. lękajcież się, a nie grzeszcie; rozmyślajcie w sercach swych, na łóżach waszych, a umilkniecie. sela. ofiarujcież ofiary sprawiedliwości, a ufajcie w panu. wiele ich mówią: któż nam da oglądać dobra? ale ty, panie! podnieś nad nami światłość oblicza twego. i spobisz większą radość w sercu mojem, niż oni miewają, gdy się im zboża ich i wina ich obficie zrodzą. w pokoju się i położę i zasną, bo ty sam, panie! czynisz, że bezpiecznie mieszkam.

5

przedniejszemu śpiewakowi na nechylot psalm dawidowy. przyjmij, panie! w uszy swe słowa moje, i wyrozumij doległości moje. słuchaj pilnie głosu wołania mego; królu mój, i boże mój! boć się modłę tobie. panie! rano usłysz głos mój; ranoć przedłożę modlitwę moję, i będę wyglądał pomocy. albowiem ty, o boże! nie kochasz się w nieprawości, a nie mieszkasz z tobą złośnik. nieostoją się szaleni przed oczyma twemi: ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją nieprawości. wyglubisz tych, którzy mówią kłamstwo; mężem krwawym i zdradliwym brzydzi się pan. ale ja w obfitości miłosierdzia twego wniknę do domu twego, a poklonię się w kościele twoim świętym, w bojaźni twojej. panie! prowadź mię w sprawiedliwości twojej dla nieprzyjaciół moich, a wyprostuj przed obliczem mojem drogę twoją. bo nie masz nic szczerzego w ustach ich; wnętrzności ich złośliwe, gardło ich jako grób otwarty, językiem swym pochlebiają. spusztosż ich, o boże! niech odpadną od rad swoich; dla wielkości przestępstwa ich rozpędź ich, ponieważ są odpornymi tobie. a niechaj się rozwesela wszyscy, co ufają w tobie; na wieki niech wykrzykują, gdyż ich ty szczyć będziesz, i rozradują się w tobie, którzy miłują imię twoje. albowiem ty, panie! sprawiedliwemu błogosławić będziesz, a zastawisz go, jako tarczą, dobrotliwością twoją.

6

przedniejszemu śpiewakowi na neginot i seminit psalm dawidowy. panie! w popędlivosti twojej nie nacieraj na mię, a w gniewie twoim nie karz mię. zmiłuj się nademną, panie! bomci mdły; uzdrów mię, panie! boć się strwożyły kości moje, i dusza moja bardzo jest zatrwożona; ale ty, panie! pokądże? nawróć się, panie! wyrwij duszę moję; wybaw mię dla miłosierdzia twego; albowiem w śmierci nie masz pamiętki o tobie, a w grobie któż cie wyznawać będzie? spracowałem się od wzdychania mego; opływa na każdą noc posćcił moja, a łożo moje mokre jest od łez. zaćmiło się dla gniewu oko moje, a zstarzała się twarz moja dla wszystkich nieprzyjaciół moich. odstaćcie odemnie wszyscy, krórzy czynicie nieprawość; albowiem pan usłyszał

głos płaczu mego. usłyszał pan prośbę moję; pan modlił się za mnie. niech się zawstydzą i bardzo zatroszczą wszyscy nieprzyjaciele moi; niech tył podadzą, a niech prędko pohańbieni będą.

7

syggaion dawidowe, które śpiewał panu dla słów chusy, syna jemini. panie, boże mój! w tobie ufam; wybaw mnie od wszystkich prześladowców moich, i wyzwól mnie; byś na pokój duszy mojej nie porwał jako lew, a nie rozszarpał, gdyby nie było, toby ją wybał. panie, boże mój! jeżeli to uczynił, a jeżeli jest nieprawość w rękach moich; jeżeli złe oddał temu, który ze mną w pokoju mieszkał; jeżeli nie wyrwał tego, który mnie dręczył bez przyczyny; niechajże prześladowcy nieprzyjacieli duszę moją, a niechaj pochwyć, i podepcze na ziemi żywot mój, a sławę moją niech zagrzebie w proch. sela. powstańże, panie! w popędliwości twojej, podnieś się przeciwko wściekłości nieprzyjaciół moich, ocuć się, a obróć się ku mnie; boś ty sąd postanowił; tedy się do ciebie zbieży zgromadzenie narodów; dla nich tedy usiądź na wysokości. pan będzie sądził narody. osądźże mnie, panie! według sprawiedliwości mojej, i według niewinności mojej, która jest przy mnie. niechże, proszę, ustanie złość niepobożnych, a umocnij sprawiedliwego, który doświadczasz serc i wnętrzności, o boże sprawiedliwy! bóg jest tarczą moją, który wybawia ludzi serca szczerzego. bóg jest sędzią sprawiedliwym; bóg oburza się co dzień na niebożnego. jeżeli się nie nawróci, naostrzy miecz swój; łuk swój wyciągnął, i nagotował go. zgotował nań broń śmiertelną, a strzały swoje na prześladowników przyprowadził. oto rodzi nieprawość, bo począł boleść; ale porodzi kłamstwo. kopał dół, i wykopał go; ale wpadnie w dół, który sam uczynił. obróci się boleść jego na głowę jego, a na wierzchołki jego nieprawość jego spadnie. będę wysławiał pana według sprawiedliwości jego, a będę śpiewał imieniu pana najwyższemu.

8

przedniejszemu śpiewakowi na gittit psalm dawidowy. panie, panie nasz! jakoż zacne jest imię twoje po wszystkiej ziemi! którzy wyniosli chwałę twoją nad niebiosami. z ust niemowląt i ssących ugruntowałeś moc twoją dla nieprzyjaciół twoich, abyś wyniszczył nieprzyjaciela i tego, który się mści. gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, miesiącowi i gwiazdom, któreś wystawił, tedy mówię: cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go. dałeś mu opanować sprawy rąk twoich, wszystko poddał pod nogi jego. owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne. ptastwo niebieskie, i ryby morskie, i cokolwiek chodzi po ścieżkach morskich. panie, panie nasz! jakoż zacne jest imię twoje po wszystkiej ziemi!

9

przedniejszemu śpiewakowi, na halmutlabben pieśń dawidowa. będę wysławiał pana ze wszystkiego serca mego; opowiadać będę wszystki cuda twoje. rozweseli się, i rozraduję się w tobie; będę śpiewał imieniu twemu, o najwyższy! że się obrócili nieprzyjaciele moi na wstecz: upadli i pogrążyli od obliczności twojej. boś ty odprawił sąd mój, i sprawę moją; zasiadłeś na stolicy, sędzia sprawiedliwy. rozgromiłeś pogan, zatraciłeś złoźnika, imię ich wygładziłeś na wieki wieczne. o nieprzyjacielu! aż wykonałeś spustoszenia twoje na wieczność? poburzyłś miasta? i owszem ich samych pamiątką zginęła z niemi. ale pan na wieki trwa; zgotował stolicę swoją na sąd. on będzie sądził okrąg ziemi w sprawiedliwości, i osądzi narody w prawości. i będzie pan ucieczką ubogiemu, ucieczką czasu ucisku. i będę ufać w tobie, którzy znają imię twoje; albowiem nie opuszczasz tych, panie! którzy cię szukają. śpiewajcież panu, który mieszka na syonie; opowiadajcie między narodami sprawę jego. boć on szuka krwi, i mają w pamięci, a nie zapomina wołania utrapionych. zmiluj się nademną, panie! obacz utrapienie moje od tych, którzy mnie mają w nienawiści, ty, co mię wyrzucasz z bram śmierci. abym opowiadał wszystkie chwały twoje w bramach córki syońskiej, weseląc się w zbawieniu twojem. zanurzeni są poganie w dole, którzy uczynili; w sieci, którą skrycie zastawili, uwięzła noga ich. oznajmił się pan, gdy uczynił sąd; w sprawie rąk swoich się złoźnik usidlił. rzecz godna rozmyślenia! sela. niepobożni się obrócą do piekła, wszystkie narody, które zapominają boga. bo nie będzie na wieki zapamiętany ubogi; oczekiwanie nędznych nie zginie na wieki. powstańże, panie! niech się nie zmniejsza śmiertelny człowiek; a niech narody osądzone będą przed tobą. panie! puść na nie strach, aby poznały narody, iż są ludźmi śmiertelnymi.sela.

10

panie! przeczeż stoisz z daleka? przeczeż się ukrywasz czasu ucisku? złoźnik z hardości prześladowcy ubogiego; niechajże będą uchwyceni w chytrych zamysłach, które zamyślają. bo się chlubi niebożnik w poządliwościach duszy swojej, a łakomy błogosławi sobie a drażni pana. niepobożny dla pychy, którą po sobie pokazuje, nie pyta się o boga; wszystka myśl jego, że nie masz boga. darzą mu się drogi jego na każdy czas; dalekie są sądy twoje od niego; sapa przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom swym. mów w sercu swem: nie będę wzruszony od narodu do narodu; bo się nie boję złego. usta jego pełne są złorzeczeństwa, i chytryści, i zdrady; pod językiem jego uprzykrzenie i nieprawość. siedzi, czyhając we wszech, w skrytościach zabija niewinnego; oczy jego upatrują ubogiego. czyha w skrytym miejscu, jako lew w jamie swojej; dybie jakoby uchwycił ubogiego, ułapiwszy go ciągnie do sieci swojej. przypada, przylatuje się, i rzuca się mocą swoją na wiele ubogich. mówi w sercu swem: zapomniali tego bóg; zakrył oblicze swoje, nie ujrzy na wieki. powstańże,

panie boże! podnieś rękę twoją; nie zapominajże ubogich. przecznie niebożnik drażni boga, mówiąc w sercu swem: nie bądźiesz się o tem pytał? ale ty widzisz ucisk, i krzywdę upatrujesz, abyś im odpłacił ręką twą; na ciebie się spuścił ubogi, tyś jest pomocnikiem sierocie. potrzyj ramię niepobożnego i złoźnika, dowiaduj się o jego niebożności, aż go nie stanie. pan jest królem na wieki wieczne; ale narody zginą z ziemi jego. żądości pokornych wysłuchiwasz, panie! utwierdzasz serca ich, nachylasz ku nim ucha twojego. abyś sąd uczynił sierocie i chudzinie, aby go więcej nie trapił człowiek śmiertelny na ziemi.

11

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. w panu ja ufam. jakoż tedy mówicie duszy mojej: ulatuj jako ptak z góry swojej? bo oto niepobożni naciągają luk, przykładają strzałę swą na cięciwę, aby strzelali w ciemności na uprzejmych sercem. ale zamysły ich będą skażone; bo sprawiedliwy cóż uczynił? pan jest w kościele świętem swoim, stolica pańska jest na niebie; oczy jego upatrują, powieki jego doświadczają synów ludzkich. pan doświadcza sprawiedliwego; ale niepobożnego i miłującego nieprawość ma w nienawiści dusza jego. wyleje jako deszcz na niepobożnych sidła, ogień i siarkę, a wicher będzie częstką kielicha ich. bo sprawiedliwy pan, sprawiedliwość miłuje, na szczerogo patrzą oczy jego.

12

przedniejszemu śpiewakowi seminit, pieśń dawidowa. ratuj, panie! boć już niestaje miłosiernego, a wyginęli uprzejmi z synów ludzkich. każdy mówi kłamstwo z bliźnim swoim: usta pochlebne, niemi, dwójakiem sercem mówią. niechajże pan wytraci wszystkie wargi pochlebne, i język mówiący rzeczy wyniosłe. którzy mówią: językiem naszym przewidziemy, wargi nasze za nami są, któż jest panem naszym? dla zniszczenia ubogich, i dla wołania nędznych teraz powstanę, mówi pan; postawię w bezpieczeństwie tego, na którego sidła stawiają. słowa pańskie są słowa czyste, jako srebro wypławione w piecu glinianym, siedm kroc przelewane. ty, panie! zachowaj ich; strzeż ich od rodzaju tego aż na wieki. ze wszystkich stron niepobożni krążą, gdy wywyższeni bywają najpodlejsi między synami ludzkimi.

13

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawidowa. dokądże panie? zapomniszże mię na wieki? dokądże ukrywać będziesz oblicza twego przedemną? dokądże się będę radził w duszy swojej, a trapił w sercu mojem przez cały dzień? dokądże się będę wywyższał nieprzyjacieli mój nademną? wejrzyjże, wysłuchaj mię, panie, boże mój! oświeć oczy me, bym śnać nie zasnął w śmierci; by śnać nie rzekł nieprzyjacieli mój: przemogłem go; ażeby się nieprzyjacieli moi nie rodowali, gdybym się

zachwiał. ale ja w miłosierdziu twojem ufam: rozraduje się serce moje w zbawieniu twojem; będę śpiewał panu, że mi dał wiele dobrego.

14

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. głupi rzekł w sercu swoim: nie masz boga. popowali się, obrzydliwymi się stali w zabawach swoich: nie masz, toby czynił dobrze. pan z niebios spojrzal na synów ludzkich, aby obaczył, byliby kto rozumny i szukający boga. ale wszyscy odstąpili, jednako się nieużytecznymi stali; nie masz, toby czynił dobrze, nie masz i jednego. azaż nie wiedzą wszyscy czyniciele nieprawości, że pożerają lud mój, jako więc chleb jedzą? ale pana nie wzywają. tam się bardzo ulękna, gdyż bóg jest przy narodzie sprawiedliwego. hańbicie radę ubogiego; ale pan jest nadzieją jego. któż da z syonu wybawienie izraelowi? gdyż zasię wyprowadzi pan z więzienia lud swój; rozraduje się jakób, a izrael się rozweseli.

15

pieśń dawidowa. panie! któż będzie przebywał w przybytku twoim? któż będzie mieszkał na świętej górze twojej? ten, który chodzi w niewinności, i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swoim; który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości kładzie na bliźniego swego. przed którego oczyma wżgardzony jest niebożnik, ale tych, którzy się boją pana, ma w uczciwości; który, choć przysięże z szkodą swoją, nie odmienia; który pieniędzy swych nie daje na lichwę, i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. kto to czyni, nie zachwieje się na wieki.

16

złota pieśń dawidowa. strzeż mię, o boże! bo w tobie ufam. rzecz, duszo moja! panu: tyś pan mój, a dobroć moja nic ci nie pomoże, ale świętym, którzy są na ziemi, i zacnym, w których wszystko kochanie moje. rozmnoż się boleści tych, którzy się za cudzym bogiem kwapią; nie ukuszę ze krwi mokrych ofiar ich, ani wezmę imion ich w usta moje. pan jest częstką dziedzictwa mego, i kielicha mego, ty zatrzymujesz los mój. sznury mi przypadły na miejscach wesolych, a dziedzictwo wdzięczne przyszło na mię. będę błogosławił pana, który mi dał radę, gdyż i w nocy ćwiczą mię nerki moje. stawiałem pana zawsze przed oczyma swemi; a iż on jest po prawicy mojej, nie będę wzruszony. przetoż uweseliło się serce moje, a rozradowała się chwała moja; dotego ciało moje mieszkać będzie bezpiecznie. bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia. poznajmiz mi drogę żywota; obfitość wesela jest przed obliczem twojem, rozkoszy po prawicy twojej aż na wieki.

modlitwa dawidowa. wysłuchaj, panie! sprawiedliwość moję; miej wzgląd na wołanie moje; przyjmij w uszy modlitwę moję, którą czynię usta nieobłudni. od obliczności twojej sąd mój niech wynijdzie; oczy twoje niech patrzą na uprzejmość. doświadczyłeś serca mego, nawiedziłeś je w nocy; doświadczyłeś mię ogniem, aleś nic nie znalazł; myśli moje nie sprzedają ust moich. co się tknie spraw ludzkich według słowa ust twoich, chroneń się drogi okrutnika. zatrzymuj kroki moje na drogach twych, aby się nie chwiały nogi moje. ja cię wzywam, bo mię wysłuchiwasz, boże! nakłoń ucha twogo ku mnie, wysłuchaj słowa moje. okaż miłosierdzie twoje, ty, który ochraniasz ufających w tobie od tych, którzy powstają przeciwko prawicy twojej. strzeż mię jako żrenicy oka; pod cieniem skrzydeł twoich ukryj mię. przed twarzą niepobożnych, którzy mię niszczą, przed nieprzyjaciółmi duszy mojej, którzy mię ogarnęli. tukiem swoim okryli się; hardzie mówią usta swemi. gdziekolwiek idziemy, obtoczyli nas; oczy swe nasadzili, aby nas potracili ku ziemi. każdy z nich podobien jest lwowi pragnącemu łupu, i lwieciu siedzącemu w jamie. powstańże, panie! uprzedź twarz jego, potrąć go, wyrwij duszę moję od niebożnego mieczem twoim. wyrwij mię od ludzi ręką twoją, o panie! od ludzi tego świata, których dział jest w tym żywocie, a których brzuch z szpiżarni dzieł jego napelniasz, skąd nasyчени bywają, i synowie ich, a zostawiają ostatki swoje dzieciom swoim. ale ja w sprawiedliwości oglądam oblicze twoje; gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności twojej.

18

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawida, sługi pańskiego, który mówił do pana słowa tej pieśni onego dnia, gdy go pan wyrwał z rąk wszystkich nieprzyjaciół jego, i z ręki saulowej; i rzekł: rozmiłuję się ciebie, panie, mocy moją! pan opoka moją, twierdzą moją, i wybawicielem moim; bóg mój skała moja, w nim będę ufal; tarcza moja, i róg zbawienia mego, ucieczka moja. zwywałem pana chwalebne, a od nieprzyjaciół moich byłem wybawiony. ogarnęły mię były boleści śmierci, a potoki niepobożnych zatrwożyły mię. boleści grobu ogarnęły mię były, zachwyciły mię sidła śmierci. w utrapieniu mojem zwywałem pana, i wołałem do boga mego; wysłuchał z kościoła swego głos mój, a wołanie moje przed oblicznością jego przyszło do uszów jego. tedy się ziemia wzruszyła i zadrzała, a fundamenty gór zatrząsnęły się, i wzruszyły się od gniewu jego. występował dym z nozdrzy jego, węgle się rozpały od niego. nakłonił niebios, i zstąpił, a ciemność była pod nogami jego. a wsiadłszy na cheruba, latał; latał na skrzydłach wiatrowych. uczynił sobie z ciemności ukrycie, około siebie namiot swój z ciemnych wód, i z gęstych obłoków. od blasku przed nim rozeszły się obłoki jego, grad i węgle ogniste. i zagrzmiał na niebie pan, a najwyższy wydał głos swój, grad i węgle ogniste. wypuścił strzały swe, i rozproszył ich, a błyskawicami gęstymi rozgromił ich. i okazały

się głębokości wód, a odkryte są grunty świata na fukanie twoje, panie! i na tchnienie wiatru nozdrzy twoich. posławszy z wysokości zachwycił mię; wyciągnął mię z wód wielkich. wyrwał mię od mocnego nieprzyjaciela mego, i od tych, którzy mię mieli w nienawiści, choć byli mocniejszymi nad mię. uprzedzili mię byli w dzień utrapienia mego; ale pan był podporą moją. wywiódł mię na przestrzeństwo; wyrwał mię, iż mię umiłowal. nagroził mi pan według sprawiedliwości mojej; według czystości rąk moich oddał mi. bom strzegł dróg pańskich, anim odstąpił niebożnie od boga mego. bom miał wszystkie sądy jego przed oczyma memi, a ustaw jego nie odrzucałem od siebie. owszem, byłem szczerem przed nim, a strzegłem się od nieprawości mojej. przetoż oddał mi pan według sprawiedliwości mojej, według czystości rąk moich, która była przed oczyma jego. ty, panie! z miłosierdnym miłosiernie się obejdiesz, a z mężem szczerem szczerze sobie postąpisz. z uprzejmym uprzejmie się obejdiesz, a z przewrotnym przewrotnie sobie postąpisz; albowiem ty lud utrapiony wybawisz, a oczy wyniosłe ponizysz. ty zaiste rozświecisz pochodnię moję; pan, bóg mój, oświeci ciemności moje. gdyż z tobą przebiełem się przez wojsko, a z bogiem moim przeskoczyłem mur. droga boża doskonała jest; słowo pańskie jest ogniem wypalwione. tarczą jest wszystkich, którzy w nim ufają. bo któż jest bóg, oprócz pana? a kto opoka, oprócz boga naszego? on jest bogiem, który mi opasuje mocą, a czyni prostą drogę moją. krzepi nogi moje jako jelenie, a na wysokich miejscach moich stawia mię. ćwiczy ręce moje do boju, tak, iż kruszę łuk miedziany ramionami swemi. dałeś mi też tarcz zbawienia twoego, a prawica twoja podpierała mię, i dobroć twoja twoja uwieliwożyła mię. rozszerzyłeś kroki moje podemną, tak, że się nie zachwiał golenie moje. gonilem nieprzyjaciół moich, a doścignąłem ich: i nie wróciłem się, ażem ich wytracił. poraziłem ich tak, iż nie mogli powstać; upadli pod nogi moje. tyś mię opasał mocą ku bitwie; powstających przeciwko mnie obaliłeś pod mię. podałeś mi tył nieprzyjaciół moich, abym tych, którzy mię nienawidzą, wykorzenił. wołalić, ale nie był, ktoby ich wybawił; do pana, ale ich nie wysłuchał. i potarłem ich, jako proch od wiatru; jako błoto na ulicach podeptałem ich. wyrwałeś mię od zwad ludzkich, a postawiłeś mię głową narodom; lud, któremu nie znał, służył mi. skoro usłyszeli, byli mi posłuszni; cudzoziemcy obłudnie mi się poddawali. cudzoziemcy opadli, a drżeli w zamknięciach swoich. żyje pan, błogosławiona opoka moja; przetoż niech będzie wywyższony bóg zbawienia mego. bóg jest, który mi zleca pomsty, i podbija mi narody. tyś wybawiciel mój od nieprzyjaciół moich; tyś mię nad powstających przeciwko mnie wywyższył; od męża drapieżnego wyrwałeś mię. przetoż cię, panie! będę wyznawał między narodami, a będę śpiewał imieniowi twemu. boś zacnie wybawił króla swego, a czynisz miłosierdzie pomazańcowi swemu dawidowi, i nasieniu jego, aż na wieki.

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. niebiosa opowiadają chwałę bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje. dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność, nie masz języka ani mowy, gdzieby głosu ich słyszać nie było. na wszystkę ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu ziemi słowa ich; słońcu na nich namiot wystawił. a to jako obłubieniec wychodzi z łożnicy swojej; raduje się jako olbrzym, który ma biec w drogę. wychodzi od kończyn niebios, a obchodzi je aż do kończyn ich, a nie masz nic, co by się mogło ukryć przed gorącym jego. zakon pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo pańskie wierne, dające mądrość nieumiejętnemu. przykazania pańskie są prawe, uweselające serce; przykazania pańskie czyste, oświecające oczy. bojaźń pańska czysta, trwająca na wieki; sądy pańskie są prawdziwe, a przytem i sprawiedliwe; pożądlwsze nad złoto, i nad wiele najwyborniejszego złota, i dośladziej nad miód i nad plastr miodowy. sługa też twój bywa oświecony przez nie; a kto ich przestrzega, odnosi zapłatę wielką. ale występki któż zrozumie? od tajemnych występków oczyścić mię, i od swawolnych zachowaj sługę twego, aby nie panowali nademną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojem, panie, skało moja, i odkupicielu mój!

20

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. niech cię pan wysłucha w dzień utrapienia; niech cię wywyższy imię boga jakóbowego. niech ci zesła ratunek z świątyni, a z syonu niech cię podeprze. niech wspomni na wszystkie ofiary twoje, a całopalenia twoje niech w popiół obróci. sela. niech ci da wszystko według serca twego, a wszelką radę twoją niech wypełni. rozweselimy się w wybawieniu twojem, a w imieniu boga naszego chorągiew podniesiemy; niech wypełni pan wszystkie prósy twoje. terazśmy poznali, iż pan wybawił pomazańca swego, a iż go wysłuchał z nieba swego świętego przez zbawienną moc prawicy swojej. jedni w wozach, a drudzy w koniach ufają; ale my na imię pana, boga naszego, wspominamy. onić poległ i upadł, a myśmy powstałi, i ostoimy się. panie! ty nas zachowaj, a król nas niech wysłucha w dzień wołania naszego.

21

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawidowa. panie! w mocy twojej raduje się król, a w zbawieniu twojem wiele się weseli. dałeś mu żądosc serca jego, a prósy ust jego nie odmówiłeś mu. sela. albowiemś go uprzedził błogosławieństwem hojności; włożyłeś na głowę jego koronę ze złota szczerzego. prosił cię o żywot, a dałeś mu przedłużenie dni na wieki wieków.

wielka jest chwała jego w zbawieniu twojem; chwałą i zacnością przyodziasz go; boś go wystawił na rozmaite błogosławieństwo aż na wieki; rozweseliłeś go weselem oblicza twego. gdyż król nadzieję ma w panu, a z miłosierdzia najwyższego nie będzie poruszony. znajdzie ręka twoja wszystkich nieprzyjaciół twoich, prawica twoja dosięgnie wszystkich, co cię w nienawiści mają. uczynisz ich jako piec ognisty czasu gniewu twego; pan w popędliwości swojej wytraci ich, a ogień ich pożre. plemię ich z ziemi wygubisz, a nasienie ich z synów ludzkich. albowiem czyhali na twoje złe; zmyslali radę, której dowieść nie mogli. przetoż wystawisz ich za cel; ciągnę twą wyciągniesz przeciwko twarzy ich. podnieś się, panie! w mocy twojej, tedy będziemy śpiewać i wysławiać moźność twoją.

22

przedniejszemu śpiewakowi na czas poranny psalm dawidowy. boże mój! boże mój! czemuś mię opuścił? oddaliłeś się od wybawienia mego, od słów ryku mego. boże mój! wołam we dnie, a nie ozywiasz mi się; i w nocy, a nie mogę się uspokoić. aleś ty święty, mieszkający w chwałach izraelskich. w tobie nadzieję mieli ojcowie nasi; nadzieję mieli, a wybawiłeś ich. do ciebie wołali, a wybawieni są; w tobie nadzieję mieli, a nie byli pohańbieni. alem ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie, i wzgarda pospólstwa. wszyscy, którzy mię widzą, szydzą ze mnie; wykrzywiają gębę, chwieją głowę, mówiąc: spuścił się na pana, niechże go wyrwie; niech go wybawi, ponieważ się w nim kocha. aleś ty jest, któryś mię wywiódł z żywota, czyniąc mi dobrą nadzieję jeszcze u piersi matki mojej. na tobie spolegam od narodzenia swego; z żywota matki mojej tyś bogiem moim. nie oddalajże się odemnie; albowiem utrapienie bliskie jest, a nie masz, toby ratował. obtoczyło mię mnóstwo cielców; byki z basan obległy mię. otworzyły na mię gębę swą jako lew szarpający i ryczący. rozplynęłam się jako woda, a rozstąpiły się wszystkie kości moje; stało się serce moje jako wosk, zstopniało w pośród wnętrzości moich. wyszła jako skorupa moc moja, a język mój przyszedł do podniebienia mego; nawet w prochu śmierci położyłeś mię. albowiem psy mię obkoczyły, gromada złodźników obległa mię; przebodli ręce moje i nogi moje. liczylbym wszystkie kości moje; lecz oni na mię patrząc, przypatrują mi się. rozdzielili odzienie moje między się, a o szaty moje los miotali. ale ty, panie! nie oddalaj się: mocy moja! na ratunek mój pospiesz. wyrwij od miecza duszę moją, z mocy psiej jedynaczkę moją. wybaw mię z paszczki lwiej, a od rogów jednorożcowych wyzwól mię. tedy opowiem imię twoje braciom moim; w pośród zgromadzenia chwalić cię będę. mówiąc: którzy się boicie pana, chwalcie go; wszystko potomstwo jakóbowe wysławiajcie go, a niech się go boi wszystko nasienie izraelskie. albowiem nie wzgardził, ani się odwrócił od utrapienia ubożego, ani skrył od niego oblicza swego; owszem, gdy do niego wołał, wysłuchał go. o tobie chwała moja w zgromadzeniu wielkiem; śluby moje oddam przed tymi,

którzy się siebie boją. będą jeść ubodzy, i nasycą się; chwalić będą pana, którzy go szukają; serce wasze żyć będzie na wieki. wspomną i nawrócą się do pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem twojem wszystkie pokolenia narodów. albowiem pańskie jest królestwo, a on panuje nad narodami. wszyscy bogaci ziemi będą jeść, i upadać przed nim, przed oblicznością jego kłaniać się będą wszyscy zstępujący w proch, i którzy duszy swej żywo zachować nie mogą. nasienie ich służyć mu będzie, a będzie przywłaszczane panu w każdym wieku. zbieżą się, a będą opowiadali sprawiedliwość jego narodowi, który z nich wynijdzie, iż ja on wykonał.

23

psalm dawidowy. pan jest pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie. na paszach zielonych postawił mię; a do wód cichych prowadzi mię. duszę moję posila: prowadzi mię ścieżkami sprawiedliwości dla imienia swego. choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty ze mną; laska twoja, i kij twój, te mię cieszą. przed obliczem mojem gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciółom moim; pomazałeś olejkim głowę moję, kubek mój jest opływający. nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu pańskim na długie czasy.

24

psalm dawidowy. pańska jest ziemia, i napelnienie jej, okrąg ziemi, i którzy mieszkają na nim. bo on na morzu ugruntował ją, a na rzekach utwierdził ją. któż wstąpi na górę pańską? a kto stanie na miejscu świętym jego? człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marności duszy swej, a nie przysięga zdradliwie. ten weźmie błogosławieństwo od pana, i sprawiedliwość od boga zbawiciela swego. tenci jest naród szukających go, szukających oblicza twego, boże jakobowy! sela. podnieścież, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł król chwały! któryż to jest król chwały? pan mocny i możny, pan mocny w boju. podnieścież, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł król chwały. który to jest król chwały? pan zastępów, tenci jest król chwały. sela.

25

psalm dawidowy. do ciebie, panie! duszę moję podnoszę. boże mój! w tobie ufam; niech nie będę zawstydzony, niech się nie weselą nieprzyjaciele moi ze mnie. a tak wszyscy, którzy oczekują ciebie, nie będą zawstydzeni; zawstydzeni będą bez przyczyny nieprawość czyniący. panie! daj mi poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz mię. daj, abym chodził w prawdzie twojej, i naucz mię; boś ty jest bóg zbawienia mego; ciebie oczekuję dnia każdego. wspomnij na litości twoje, panie! i na miłosierdzia

twoje, które są od wieku. grzechów młodości mojej, i przestępstw moich nie racz pamiętać; według miłosierdzia twego wspomnij na mię, dla dobroci twojej, panie! dobry i prawy jest pan; przetoż drogi naucza grzeszników. poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojej. wszystkie ścieżki pańskie są miłosierdzie i prawda tym, którzy strzegą przymierza jego, i świadectwa jego. panie! dla imienia twego odpuść nieprawość moję, bo wielka jest. jestże człowiek, co się boi pana? nauczy go drogi, któryby miał obrać. dusza jego w dobrem przemieszkować będzie, a nasienie jego odziedziczy ziemię. tajemnica pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im. oczy moje ustawicznie patrzą na pana; albowiem on wywodzi z sieci nogi moje. wejrzyjże na mię, a zmiłuj się nademną; bom jest nędzny i opuszczony. utrapienia serca mego rozmnożyły się; z ucisków moich wywiedz mię. obacz uderzenie moje, i pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje. obacz nieprzyjaciół moich, jako się rozmnożyli, a mają mię niesłusznie w nienawiści. strzeż duszy mojej, a wyrwij mię, abym nie był pohańbiony; bo w tobie nadzieję mam. niewinność i szczerość niech mię strzegą; bom na cię oczekiwał. o boże! wybawże izraela ze wszystkich ucisków jego.

26

psalm dawidowy. sądz mię, panie! boć ja w niewinności mojej chodzę, a w panu ufając, nie zachwieję się. spróbuj mię, panie! i doświadcz mię: wypław ogniem merki moje i serce moje. albowiem miłosierdzie twoje jest przed oczyma mojemu, a będę chodził w prawdzie twojej. nie zasiadałem z ludźmi kłamliwymi a z obłudnikami nie kumałem się. nienawidziałem zgromadzenia złośników, a z niepobożnymi nie zasiadałem. umylem w niewinności ręce moje, a obchodzę w około ołtarz twój, panie! abym ci oddawał chwałę głośną, a opowiadał wszystkie cuda twoje. panie! umiłowalem mieszkanie domu twego, i miejsce przybytku chwały twojej. nie zagarniaję z grzesznikami duszy mojej, ani z mężami krwawymi żywota mego. w których rękach jest przewrotność, a prawica ich pełna podarków. ale ja w niewinności mojej chodzę: odkupże mię, a zmiłuj się nademną. noga moja stanęła na równinie; w zgromadzeniach będę błogosławił pana.

27

psalm dawidowy. pan jest światłością moją, i zbawieniem mojem, kogóż się bać będę? pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać? gdy się zbiorą przeciwko mnie złośnicy, aby pożarli ciało moje; przeciwnicy moi, i nieprzyjaciele moi sami się potknęli i upadli. przetoż choćby wojsko przeciwko mnie stanęło, nie ulęknie się serce moje; choćby powstała przeciwko mnie wojna, przecież ja w tym ufam. o jednym rzecz prosił pana, i tej szukać będę; abym mieszkał w domu pańskim po wszystkie dni żywota mego, a żebym oglądał wdzięczność pańską,

i dowiadywał się w kościele jego. bo mię skryje w dzień zły w przybytku swoim; zachowa mię w skrytości namiotu swego, a na skale wywyższy mię. a tak wywyższona będzie głowa moja nad nieprzyjaciółmi moimi, którzy są okolo mnie; i będę ofiarował w przybytku jego ofiary wykrzykania; będę śpiewał i chwały oddawał panu. wysłuchaj, panie! głos mój, kiedy wołam, a zmiłuj się nademną, i wysłuchaj mię. o tobie przemysła serce moje, których rzekł: szukajcie twarzy mojej; przetoż twarzy twojej, panie! szukać będę. nie ukrywajże twarzy twojej przedemną, ani odrzucaj w gniewie sługi twego; tyś bywał ratunkiem moim, nie opuszczajże mię, ani mię odstępuj, boże zbawienia mego. choć ojciec mój, i matka moja opuszcili mię, wszakże pan przyjął mię. naucz mię, panie! drogi twojej, a prowadź mnie ścieżką dla tych, którzy mię podstrzegają. niepodawajże mię na wolę nieprzyjaciół moich; albowiemci powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi, i ten, który tchnie okrucieństwem. bym był nie wierzył, że mam oglądać dobroć pańską w ziemi żyjących, złyby o mnie było. oczekujże pana, znacnij się, a on utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj pana.

28

psalm dawidowy. do ciebie, panie! wołam, skalo moja! nie milcz na wołanie moje, bym snąć, jeżeli mi się nie ozwiesz, nie stał się podobnym zstępującym do grobu. wysłuchajże głos prośb moich, gdy wołam do ciebie, gdy podnoszę ręce moje do świątynicy świętej twojej. nie zagarniaj mię z niebożnymi, i z czyniącymi nieprawość, którzy mówią o pokoju z bliźnimi swymi a myślą zle w sercach swoich. oddajże im według spraw ich i według złych uczynków ich; według pracy rąk ich oddaj im, oddaj im za płatę ich. albowiem nie rozumieją spraw pańskich, ani uczynków rąk jego; przetoż ich popsuje, a nie pobuduje ich. błogosławiony pan; albowiem wysłuchał głos prośb moich. pan jest mocą moją i tarczą moją, w nim, nadzieję ma serce moje, a jestem poratowany; przetoż się rozweseliło serce moje, a pieśnią moją chwalić go będę. pan jest mocą swych, i mocą zbawienia pomazańca swego on jest. zbaw lud twój, panie! a błogosław dziedzictwu twemu, i paś ich, i wywyższaj aż na wieki.

29

psalm dawidowy. oddawajcie panu synowie monarchów, oddawajcie panu chwałę i moc. oddawajcie panu chwałę imienia jego; kłaniajcie się panu w ozdobie świątobliwości. głos pański nad wodami; bóg chwalębnym wzbudza gromy, pan nad wodami wielkimi. głos pański mocny, głos pański wielmożny, głos pański cedry lamie; kruszy pan cedry libańskie, i czyni, że skaczą jako cieleta; liban i syryjon jako młody jednorożec. głos pański krzesze płomień ognisty. na głos pański z bólem pustynia rodzą; z bólem rodzi na głos pański pustynia kades. na głos pański z bólem rodzą lanie, i odkrywają się lasy; ale w kościele swym opowiada wszystkłą chwałę

swoję. pan nad potopem siedział, i będzie siedział pan, będąc królem na wieki. pan doda mocy ludowi swojemu; pan będzie błogosławił ludowi swemu w pokoju.

30

psalm pieśni przy poświęceniu domu dwidowego. panie! wywyższaj cię będę; albowiem wywyższyłeś mię, a nie dałeś pociechy nieprzyjaciółom moim ze mnie. panie, boże mój! wołałem do ciebie, a uzdrowiłeś mię. panie! wywiodłeś z piekła duszę moję; zachowałeś mię przy żywocie, abym nie zstąpił do grobu. śpiewajcież panu święci jego, a wysłuchajcie pamiątkę świątobliwości jego. albowiem prędko przemija gniew jego, ale po wszystkich żywot trwa dobro wola jego; z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele. rzekłem w szczęściu swoim: nie będę poruszony na wieki. albowiem ty, panie! według woli twojej umocniłeś był górę moję mocą; ale skoroś ukrył oblicze swoje, strwożyłem się; i wołałem do ciebie, panie! a panum się modlił, mówiąc: co za pożytek ze krwi mojej, gdybym zstąpił do dołu? i zali cię proch chwalić będzie? i zali opowie prawdę twoję? wysłuchajże, panie! a zmiłuj się nademną; panie! bądź pomocnikiem moim. tedyś odmienił płacz mój w płasanie; zdjąłeś ze mnie wór mój, a przepasałeś mię radością. przetoż tobie śpiewać będzie chwała moja, a milczeć nie będzie. panie, boże mój! na wieki wysławiać cię będę.

31

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. w tobie, panie! nadzieję mam, niech nie będę zawstydzony na wieki; w sprawiedliwości twojej wybaw mię. nakłoń ku mnie ucha twego, co rychlej wybaw mię; bądźże mi mocną skałą, domem obronnym, abyś mię zachował. boś ty jest skałą moją, i obroną moją; przetoż dla imienia twego prowadź mię, i zaprowadź mię. wywiedź mię z sieci, którą zastawili na mię; boś ty jest mocą moją. w ręce twoje poruczam ducha mego; odkupiłeś mię, panie, boże prawdziwy! mam w nienawiści tych, którzy przestrzegają próżnych marność; bo ja w panu nadzieję pokładałam. będę się radowałam i weselił w miłosierdziu twojem, żeś wejrzał na utrapienie moje, a poznałeś uciśnienie duszy mojej. aniś mi zawarł w ręce nieprzyjaciela; aleś postawił na przestrzeńtwo nogi moje. zmiłuj się nademną, panie! bom jest uciśniony; wywiędła od żalości twarz moją; także i dusza moja i żywot mój. albowiem zwałato od boleści zdrowie moje, a lata moje od wzdychania; zemdląla dla utrapienia mego siła moja, a kości moje wyschły. u wszystkich nieprzyjaciół moich jestem w pohańbieniu wielkiem, a nawięcej u sąsiadów moich; stałem się na postrach znajomym moim; którzy mię widzą na dworze, uciekają przedemną. wypadłem z pamięci jako umarły; stałem się jako naczynie słuczone. albowiem naslucham się uszczypków od wielu; strachu dość zewsząd, gdy się naradzają wespół przeciwko mnie, chytrze prze-myślając, aby odjęli duszę moję. ale ja w to-

bie mam nadzieję, panie! rzekłem: tyś jest bogiem moim. w rękach twoich są czasy moje; wyrwijcie mi z ręki nieprzyjaciół moich, i od tych, którzy mię przesładują. oświeć oblicze twoje nad sługą twoim; wybaw mię przez miłosierdzie twoje. panie! niech nie będę poharńbiony, ponieważ cię wzywam; niech się zawstydzą niebożni, i zamilkną w grobie. niech zaniemięją wargi kłamliwe, które mówią przeciwko sprawiedliwemu rzeczy przykre z hardością i ze wzgardą. o jakoż jest wielka dobroć twoja, którąś zachował bojącym się ciebie, którąś pokazywał tym, którzy ufają w tobie przed synami ludzkimi. ukrywasz ich w skrytości oblicza twego, przed hardością człowieczą ukrywasz ich, jako w namiocie, przed swarliwymi językami. błogosławiony pan! bo dziwnie okazał miłosierdzie swoje przeciwko mnie, jakoby w mieście obronnem. jam rzekł w uciekaniu mojem: odrzuconym jest od oczów twych; aleś ty wysłuchał głos modłittw moich, gdym wołał do ciebie. miłujcież pana wszyscy święci jego; boć pan wiernych strzeże, oddaje sownie hardzie postępującemu. zmacniajcie się (a posilił bóg serca wasze) wszyscy, którzy nadzieję macie w panu.

32

pieśń dawidowa nauczająca. błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech. błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady. gdym milczał, schnęły kości moje w narzekaniu mojem na każdy dzień. ponieważ we dnie i w nocy ościężła nademną ręka twoja, obróciła się wilgotność moja w suszę letnią. sela. przetoż grzech mój oznajmiłem tobie, a nieprawości mojej nie kryłem. rzekłem: wyznam na się przestępstwa moje panu, a tyś odpuścił nieprawość grzechu mego. sela. oto się tobie będzie modlił każdy święty, czasu, którego możesz być znalezionej, a choć wzbiorą powodzi wód wielkich, przecież go nie dosięgną. tyś jest ucieczką moją; od uciśnienia zachowasz mię, i piosnkami radosnego wybawienia urazysz mię. sela. dam ci rozum, i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje. nie bądźcież jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kielznać musisz, aby się na cię nie porывały. wiele boleści przypada na złośnika; ale ufającego w panu miłosierdzia ogarnie. weselcie się w panu, i radujcie się sprawiedliwi, a wykrzykajcie wszyscy, którzyście serca szczeręgo.

33

weselcie się w panu sprawiedliwi; bo szczerem przystoi chwalić pana. wysławiajcie pana na harfie, na lutni, na instrumencie o dziesięciu stronach, śpiewajcie mu. śpiewajcież mu piosnkę nową; dobrze mu i głośno grajcie. albowiem szczerę jest słowo pańskie, i wszystkie sprawy jego wierne. miłuje sąd i sprawiedliwość; pełna jest ziemia miłosierdzia pańskiego. słowem pańskiem są niebiosa uczynione,

a duchem ust jego wszystko wojsko ich. który zgromadził jako na kupę wody morskie, i złożył do skarbku przepaści. niech się boi pana wszystka ziemia; niech się go lękają wszyscy obywatele okręgu ziemi. albowiem on rzekł, i stało się; on rozkazał, a stanęło. pan rozprasz radę narodów, a wniwecz obraca zamysły ludzkie; ale rada pańska trwa na wieki, a myśli serca jego od narodu do narodu. błogosławiony naród, którego pan jest bogiem jego; lud, który sobie obrał za dziedzictwo. pan patrzy z nieba, i widzi wszystkich synów ludzkich. z miejsca mieszkania swęgo spogląda na wszystkich obywateli ziemi. który stworzył serce każdego z nich, upatruje wszystkie sprawy ich. nie bywa król wybawiony przez wielkość wojska, ani mocarz nie ujdzie przez wielką moc swoję. omylny jest koń ku wybawieniu, a nie wyrwa wielkością mocy swojej. oto oko pańskie nad tymi, którzy się go boją, nad tymi, którzy ufają w miłosierdzu jego; aby wyrwał od śmierci duszę ich, a pożywił ich w głodzie. dusza nasza oczekuje pana; on ratunek nasz i tarcza nasza. w nim zaprawdę rozweseli się serce nasze; bo w imieniu jego świętem ufamy. niechże będzie miłosierdzie twoje, panie! nad nami, jakośmy nadzieję w tobie mieli.

34

psalm dawidowy, gdy sobie odmienił postawę przed abimelechem, od którego będąc wygnany, odszedł. będę błogosławił pana na każdy czas; zawsze będzie chwała jego w ustach moich. w panu się chlubić będzie dusza moja, co usłyszawszy pokornie rozweseli się. wielbijcie pana ze mną, a wywyższajmy imię jego społecznie. bom szukał pana, i wysłuchał mię, a ze wszystkich strachów moich wyrwał mię. którzy nań spoglądają, a zbiegają się do niego, oblicza ich nie będą zawstydzone. ten chudził wołał, a pan wysłuchał, i ze wszystkich ucisków jego wybawił go. zatacza obóz anioł pański około tych, którzy się go boją, i wyrwa ich. skosztujcie, a obaczcie, jako jest dobry pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa. bójcie się pana święci jego; bo niemasz niedostatku bojącym się go. Iwięta niedostatek cierpią i głód; lecz szukającym pana nie będzie schodziło na wszelkiem dobrem. pójďteż synowie, słuchajcie mię; bojaźni pańskiej was nauczę. któż jest, co chce długo żyć, a miłuje dni, aby widział dobra? strzeż języka twęgo od złego, a warg twoich, aby nie mówiły zdrady. odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, a ściągaj go. oczy pańskie utworzone są na sprawiedliwych, a uszy jego na wołanie ich; ale oblicze pańskie przeciwko tym, którzy broją złości, aby wykorzenił z ziemi pamiątkę ich. wołają sprawiedliwi, a pan ich wysłuchiwa, i ze wszystkich trudności ich wybawia ich. bliski jest pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje. wiele złego przychodzi na sprawiedliwego; ale z tego wszystkiego wyrwa go pan. on strzeże wszystkich kości jego, tak, iż i jedna z nich nie skruszy się. zabije złość niepobożnego, a którzy w nienawiści mają sprawiedliwego, będą spustoszeni; ale pan odkupi duszę sług swoich, a nie będą spustoszeni wszyscy, którzy w nim ufają.

psalm dawidowy. rozpieraj się, panie! z tymi, którzy się ze mną spierają; a walcz przeciwko tym, którzy walczą przeciwko mnie. porwij pukierz i tarczę, a powstań na ratunek mój. dobądź włóczni, a staw się na drodze przeciwko tym, którzy mię prześladową. rzeczy duszy mojej: jam jest zbawieniem twojem. niech będą pohańbieni i zawstydzeni, którzy szukają duszy mojej; niech tył podadzą, i niech będą zawstydzeni, którzy mi źle myślą. niech będą jako plewy przed wiatrem, a anioł pański niechaj ich rozproszy. niech będzie droga ich ciemna i śliska, anioł pański niech ich goni. albowiem bez przyczyny zastawili na mię w dole sieci swoje, i bez przyczyny ukopali dół duszy mojej. niechaj na nich przyjdzie spustoszenie, którego się nie spodziewali; a sieć ich, którą zastawili, niech ich ułowi na zginienie, a niech w nią wpadną. ale dusza moja niech się rozraduje w panu, niech się rozweseli w zbawieniu jego. tedy wszystkie kości moje rzeką: panie! któż podobny tobie? który wyrzucasz utrapionego od mocniejszego nadeń, a nędznego i ubogiego od drapieżcy jego. powstawają świadkowie fałszywi, a o czym nie wiem, pytają mię. oddawają mi złem za dobre, chcąc mię pozbawić duszy mojej, chociażem się ja w wór oblóczyl, gdy oni chorowali; trapiłem postem duszę moją, i modliłem się często sam u siebie za nimi. jako do przyjaciela, jako do brata mego, ustawicznie chadzał; poniżałem się jako ten, który się smuci, chodząc po matce w żalobie. lecz oni, gdy ja chorowałem, weselili się, i zbierali się; zbierali się przeciwko mnie, jakoby byli dla mnie utrapieni, czemu ja nie spostrzegł; szczypali mię, a nie milczeli. z obludnikami, z naśmiewcami, z pochlebcami zgrzytali na mię zębami swemi. panie! długoż na to patrzeć będziesz? wyrwijże duszę moją od zguby ich, od lwiąt jedynaczkę moją, będąc cię wysławiał w zgromadzeniu wielkiem; między ludem wielkim będę cię chwalił. niech się nie weselą ze mnie, którzy mi są nieprzyjaciółmi bez przyczyny; którzy mi mają w nienawiści niesłusznie, niech nie mrugają okiem. albowiem nie mówią o pokoju; ale przeciwko spokojnym na ziemi zdradliwe słowa zmyślają. owszem, rozzdzierają na mię gębę swą, mówiąc: ehej! ehej! widzić to oko nasze. widzisz to, panie! nie milczcie panie! nie oddalaj się odemnie. obudźże się, a ocuć dla sądu mego, boże mój i panie mój! dla sprawy mojej. sądz mnie według sprawiedliwości twojej, panie boże mój! a niech się nie weselą nademną. niech nie mówią w sercu swoim: ehej, duszo masza! niech nie mówią: pożarliśmy go. niechajże będą pohańbieni, i zawstydzeni wszyscy weselący się ze złego mego; niech będą obłeczeni w hańbę, i w sromotę, którzy się chlubią przeciwko mnie. ale ci, którzy się kochają w sprawiedliwości mojej, niech śpiewają i radują się, a niech mówią ustawicznie: niech będzie uwielbiony pan, który żywy pokoju słudze swemu. a język mój będzie opowiadał sprawiedliwość twoją, i na każdy dzień chwałę twoją.

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawida, sługi pańskiego. przewrotność niepobożnego świadczy w sercu mojem: niemasz பொაჲნი bożej przed oczyma jego. bo sobie pobaża w oczach swoich, aby wykonał nieprawość swoją aż do obmierzenia. słowa ust jego są nieprawość i zdrada; nie chciał rozumieć, aby dobrze czynił. nieprawość rozmyśla na łożu swoim, stoi na drodze nie dobrej, a złego się nie waruje. panie! miłosierdzie twoje niebios sięga, prawda twoja aż pod obłoki, sprawiedliwość twoja, jako góry najwyższe; sądy twoje, jako przepaść wielka; ludzie i zwierzęta zachowuje, panie! jakoż drogie jest miłosierdzie twoje, boże! przetoż synowie ludzcy w cieniu skrzydeł twoich ufają. będą upojeni hojnością domu twego, a strumieniem rozkoszy twoich napoiś ich. albowiem u ciebie jest źródło żywota, a w światłości twojej oglądamy światłość. rozciągnij miłosierdzie twoje nad tymi, którzy cię znają, a sprawiedliwość twoją nad uprzejmymi sercem. niech nie następuje na mię noga pysznych, a ręka niepobożnych niech mię nie uwodzi. tam, gdzie upadli, którzy czynili nieprawość, porażeni są, i nie mogli powstać.

pieśń dawidowa. nie obruszaj się dla złoślików, ani zairzyj czyniącym nieprawość. bo jako trawa prędko podcięci będą, a jako liście zielone opadną. ufaj w panu, a czyni dobrze; mieszkajże na ziemi, a żyw się sprawiedliwie. kochaj się w panu, a dać próby serca twego, spuść na pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni; i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe. podaj się panu, a oczekuj jego. nie obruszaj się na tego, któremu się szczęści w sprawach jego, na człowieka, który dokazuje, cokolwiek zamyśli. przestań gniewu, a zaniechaj popędliwości; nie zapalaj się gniewem, abys miał źle czynić. albowiem złościny będą wykończeni: lecz którzy oczekują pana, ci odziedziczą ziemię. po malej chwili alie niemasz niebożnika; spojrzysz na miejsce jego, alie go już niemasz. lecz pokorni odziedziczą ziemię, i rozkocharą się w wielkości pokoju. złe myśli niepobożny przeciwko sprawiedliwemu, i zgrzyta nań zębami swemi. ale się pan śmieje z niego; bo widzi, że przychodzi dzień jego. miecza dobyli niebożni, a naciągali łuk swój, aby porażili ubogiego, i niedostatecznego, ażeby pomordowali tych, którzy chodzą prostą drogą; aleć miecz ich przeniknie serce ich, a łuki ich będą połamane. lepsza jest trochę sprawiedliwego, niż wielkie bogactwa wielu niepobożnych; albowiem ramiona niebożników będą pokruszone; ale sprawiedliwych pan podpira. zna pan dni doskonałych; przetoż dziedzictwo ich na wieki zostanie. nie będą zawstydzeni we zły czas, a we dni głodu będą nasyceni; ale niebożni poginą, a nieprzyjaciele pańscy, jako tustość barania z dymem niszczeje, tak oni zniszczeją. niebożnik pożycz, a nie ma czym oddać; ale sprawiedliwy pokazuje łaskę, i rozdaje. albowiem błogosławieni od pana odziedziczą ziemię; ale przek-

łęci od niego będą wykorzeni. od pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego, a droga jego, podobna mu się, gdy padnie, nie słucze się; albowiem pan trzyma go za rękę jego. byłem młodym, i zstarzałem się, nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego zębrzącego chleba. na każdy dzień pokazuje miłosierdzie i pożyca; a przecież nasienie jego jest w błogosławieństwie. odstęp od złego a czyni dobrze, a będziesz mieszkał na wieki. albowiem pan miłuje sąd, a nie opuści świętych swoich, na wieki i straża jego będą; ale nasienie niepobożnych będzie wykorzenione. sprawiedliwi odziedziczą ziemię, i będą w niej mieszkali na wieki. usta sprawiedliwego mówią mądrość, a język jego sąd opowiada. zakon boga jego jest w sercu jego; przetoż nie zachwieją się nogi jego. wypatruje niepobożny sprawiedliwego, i szuka jakoby go zabił; ale pan nie zostawi go w rękę jego, i nie potępi go, gdy będzie sądzony. oczekuj pana, i strzeż drogi jego, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; a oglądasz, gdy niepobożni, wytraceni będą. widziałem niezbożnika nader wynosłego, a rozłożonego jako drzewo zielone samorosłe; ale przeminął, a oto go nie było; szukałem go, ale go znaleźć nie mógł. spojrzaj na niewinnego, a przypatrz się szczeremu, że ostatnie rzeczy takiego człowieka są spokojne. lecz przestępcy pospółu poginą, a niezbożnicy na ostatek wykorzeni będą. wszakże zbawienie sprawiedliwych jest od pana, który jest mocą ich czasu uciśnienia. wspomaga ich pan, i wyrwaja ich; wyrwaja ich od niepobożnych, i zachowuje ich; bo w nim nadzieję mają.

38

psalm dawidowy ku przypominaniu. panie! w popędliwości twojej nie nacieraj na mię, a w gniewie twoim nie karz mię. albowiem strzały twoje utknęły we mnie, a ręka twoja dolega mi. nie masz nic całego w ciebie mojem dla rozniewiania twoiego; nie masz odpoczynku kościom moim dla grzechu mojego. bo nieprawości moje przycisnęły głowę moją; jako brzemień ciężkie obciążyły mię. zjatrzyły się, i pogniły rany moje, dla głupstwa mojego. skurczyłem się, i skrzywiłem się bardzo, na każdy dzień w żalobie chodzę. albowiem wnętrzości moje pełne są brzydkości, a nie masz nic całego w ciebie mojem. zemlałem, i startym jest bardzo, rycząc dla trwogi serca mego. panie! przed tobą jest wszystka żądość moja, a wzdychanie moje przed tobą nie jest skryte. serce moje skacze; opuściła mię siła moja, a jasności oczów moich nie masz przy mnie. którzy mi miłują, i przyjaciele moi, stronią od rann moich, a powinowaci moi z daleka stoją. i zastawili sidła ci, którzy szukają duszy mojej; a którzy mi szukają złego, mówili przewrotnie, i zdrady przez cały dzień zmyślali. ale ja niby głuchy nie słyszał, a jako niemy, który ust swoich nie otwiera. i stałem się jako człowiek, który nic nie słyszy, i niema odporu w ustach swoich. albowiem na cię, panie! oczekuję; ty za mię odpowiesz, panie, boże mój! bom rzekł: niechaj się nie cieszą ze mnie; gdyby szwankowała noga moja, niechaj się bardziej nie podnoszą przeciwko mnie. bom ja upadku bliski,

a boleść moja zawždy jest przedemną. owszem, nieprawość moją wyznaję, a frasuję się dla grzechu mojego. ale nieprzyjaciele moi weselą się, zmocnią się, i rozmnażają się ci, którzy mię nienawidzą bez przyczyny: a oddawając mi złem za dobre sprzeciwiają mi się, przeto, że naśladuję tego, co jest dobrego. nie opuszczajże mię, panie, boże mój! nie oddalajże się odemnie. pośpiesz na ratunek mój, panie zbawienia mego!

39

przedniejszemu śpiewakowi jedytnowi psalm dawidowy. rzekłem: będę strzegł dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem swym; włożę munsztuk w usta moje, póki niepobożny będzie przedemną. zaniemiałem milcząc; zamilknałem i w dobrej sprawie; ale boleść moja bardziej się wzmaczała. rozpałiło się serce moje we wnętrzościach moich; w rozmyślaniu mojem rozżarzył się ogień, ażem tak rzekł językiem swoim: daj mi poznać, panie! dokonczenie moje, i wymiar dni moich jaki jest, abym wiedział, jak długo trwać będę. otoś na dłoni wymierzył dni moje, a wiek mój jest jako nic przed tobą; zaprawdę szczerą marnością jest wszelki człowiek, choć najduższy. sela. zaprawdę pomija człowiek jako cień; zaprawdę próżno się kłopotce, zgromadza, a nie wie, kto to pobierze. a teraz na cóż oczekuję, panie? tyś jest sam oczekiwaniem mojem. przetoż od wszystkich przestępstw moich wybaw mię; na pośmiech głupiemu nie dawaj mi. zaniemiałem, i nie otworzyłem ust moich, przeto, żeś to ty uczynił. odejmij odemnie karanie twoje; bom od smagania ręki twojej ustał. gdy ty gromiąc karzesz człowieka dla nieprawości, wnet niszczyś jako mól grzeźność jego; zaisteż marnością jest wszelki człowiek. sela. wysłuchajże modlitwę moją, panie! a wołanie moje przyjmij w uszy swoje, nie milcz na lzy moje; bom ci ja przychodniem u ciebie, i komornikiem, jako wszyscy ojcowie moi. sfołguj mi, abym się posilił, pierwej niżeli odejdę, a nie będzie mię.

40

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. z żadością oczekiwałem pana; a skłonił się ku mnie, i wysłuchał wołanie moje; i wyciągnął miecz z dołu szumiącego i z błota lgnącego, a postawił na skale nogi moje, i utwierdził kroki moje; a włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą bogu naszemu, co gdy wiele ich ogląda, ulękną się, a będą mieć nadzieję w panu. błogosławiony człowiek, który pokłada w panu nadzieję swoją, a nie ogląda się na hardych, ani na tych, którzy się unoszą za kłamstwem. wieleś uczynił, panie, boże mój! cudów twoich, a myśli twoich o nas nikt porządnie wyliczyć nie może przed tobą; chciałbym je wypowiedzieć i wymówić, daleko ich więcej, niżby wypowiedziane być mogły. ofiary i obiaty nie chciałeś, aleś mi przekłóś uszy; całopalenia i ofiary za grzech nie żądałeś. tedy rzekł: oto idę; w księgach napisano o mnie; abym czynił wolę twoją, boże mój! pragnę, albowiem

zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich. opowiadałem sprawiedliwość twoją w zgromadzeniu wielkiem; oto warg moich nie zawściągnąłem, ty wiesz, panie! sprawiedliwości twojej nie ukryłem w pośród serca mego, prawdę twoją i zbawienie twoje opowiadałem; nie tailem miłosierdzia twego i prawdy twojej w zgromadzeniu wielkiem. przetoż ty, panie! nie zawściągał odemnie litości twoich; miłosierdzie twoje i prawda twoja niech mię zawsze strzegą. albowiem ogarnęły mię nieszczęcia, którym niemasz liczby; doścignęły mię nieprawości moje, tak, że przejrzeć nie mogę; rozmnożyły się nad włosy głowy mojej, a serce moje opuściło mię, raczcie się, panie! wyrwać; o panie! na ratunek mój pospiesz. niech będą pohańbieni, (a niech się zawstydzą wszyscy, którzy szukają duszy mojej, aby ją zatracili; niechajże się na wstecz cofną, a niech się zawstydzą, którzy mi życzą złego. niech będą spustoszeni za to, że mię szanbić usiłują, mówiąc mi: ehej! ehej! ale niech się rozradują i rozweselą w tobie wszyscy, którzy cię szukają, i miłują zbawienie twoje; niech mówią zawsze: niechaj będzie pan uwielbiony. jamci wprowadziliby ubogi i nędzny; aleć pan myśli o mnie. tyś jest pomocnikiem moim i wybawicielem moim; boże mój! nie omieszkuje.

41

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawidowa. błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego; w dzień zły wybawi go pan. pan go będzie strzegł, i żywić go będzie; błogosławiony będzie na ziemi, ani go poda na wolę nieprzyjaciół jego. pan go posili na łożu niemocy jego; wszystko leżenie jego odmieni w chorobie jego. jam rzekł: panie! zmiłuj się nademną, uzdrów duszę moją, bom tobie zgrzeszył. nieprzyjaciele moi mówili źle o mnie: kiedyż wždy umrze, a zginie imię jego? jeżeli też który z nich przychodzi, aby mię nawiedził, tedy na zdradzie mów; serce jego zgromadza sobie nieprawość, a precz odszedłszy roznosi. spolem przeciwko mnie szepczą wszyscy, którzy mię mają w nienawiści, a myślą źle o mnie, mówiąc: pomsta się nań za niebożność wyłała, a iż się położył, więcę nie wstanie. także i ten, z którymem żył w pokoju, któremum ufał, który chleb mój jadł, podniósł pięte przeciwko mnie. ale ty, panie! zmiłuj się nademną, a podnieś mię, i oddam im. a przez to poznam, że się kochasz we mnie, gdy się nie będzie weselił nieprzyjaciół mój ze mnie. ale ty w niewinności mojej wesprzesz mię i postawisz mię przed obliczem twojem na wieki. błogosławiony pan, bóg izraelski, od wieku aż na wieki. amen, amen.

42

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego pieśń ćwicząca. jako jeleni krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do ciebie, o boże! pragnie dusza moja do boga, do boga żywego, mówiąc: kiedyż przyjdę, a okaże się przed obliczem bożem? lzy moje są mi miasto chleba we dnie i w nocy, gdy mi mówią co dzień: kiedyż jest bóg twój? na to

wspominając wylewam sam sobie duszę moją, żem bywał w poczcie innych, i chadzałem z nimi do domu bożego, z wesołym głosem, i z chwałą, w mnóstwie weselących się. przeczcie się smucisz, duszo moja! a przecz sobą trwożysz we mnie? czekaj na boga; albowiem go jeszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy jego. boże mój! dusza moja tęskni sobie we mnie; przetoż na cię wspominał w ziemi jordańskiej i hermońskiej, na górze mizar. przepaść przepaści przyzywa, na szum upustów twoich: wszystkie powodzi twoje i nawalności twoje na mię się zwały. wszakże we dnie udzieli mi pan miłosierdzia swego, a w nocy piosenka jego będzie ze mną, i modlitwa do boga żywota mego. rzekę bogu, skale moje: przeczcie się zapominał? i czemu smutno chodzę dla uciśnienia od nieprzyjaciela? jest jako rana w kościach moich, gdy mi urągają nieprzyjaciele moi, mówiąc do mnie na każdy dzień: kiedyż jest bóg twój? przeczcie się smucisz, duszo moja? a przecz sobą trwożysz we mnie? czekaj na boga; albowiem go jeszcze będę wysławiał, gdyż on jest wielkiem zbawieniem twarzy mojej, i bogiem moim.

43

sądź mię, o boże! a ujmij się o sprawę moją; od narodu niemilosierznego, i od człowieka zdrażliwego i niebożnego wyrwij mię; boś ty jest bóg siły mojej. przeczcie się odrzuć! a przecz smutno chodzę dla uciśnienia od nieprzyjaciela? zeslij światłość twoją, i prawdę twoją; te mię poprowadzą, i wprowadzą mię na świętą górę twoją, i do przybytków twoich, abym przystąpił do ołtarza bożego, do boga wesela i radości mojej; i będę cię wysławiał na harfie, o boże, boże mój! przeczcie się smucisz, duszo moja, a przecz trwożysz sobą we mnie? czekaj na boga, albowiem go jeszcze będę wysławiał, gdyż on jest wielkiem zbawieniem twarzy mojej, i bogiem moim.

44

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego psalm nauczający. boże! uszami naszymi słyszeliśmy; ojcowie nasi powiadali nam o sprawach, któreś czynił za dni ich, za dni starodawnych. tyś ręką swą wypędził pogan, a onyches wszczepił; wytraciłeś narody, a onyches rozkrzewił. bo nie przez miecz swój posiadł ziemię, i ramię ich nie wybawiło ich, ale prawica twoja i ramię twoje, a światłość oblicza twego, przeto, żeś ich upodobał sobie. tyś sam król mój, o boże! sprawe wielkie wybawienie jakobowi. przez cię nieprzyjaciół naszych porażaliśmy; w imieniu twojem deptaliśmy powstających przeciwko nam. bom w łuku moim nie ufał, ani miecz mój obronił mię; aleś nas ty wybawiał od nieprzyjaciół naszych, a nienawidzących nas zawstydzales. przetoż chlubił się w tobie, boże! na każdy dzień, a imię twoje na wieki wysławiamy. sela. ale teraz odrzuciłeś i zawstydziłeś nas, a nie wychodzisz z wojskami naszymi. sprawiłeś, żeśmy tył podali nieprzyjacielowi, a ci, którzy nas mają w nienawiści, rozchwyli między się dobra nasze. podales nas jako owce

na żer, a między pogan rozproszyłeś nas. sprzedałeś lud twój za nic, a nie podniosłeś ceny ich. podałeś nas na wzgardę sąsiadom naszym, na szderstwo i na pośmiech tym, którzy są około nas. wystawiłeś nas na przypowieść między poganami, tak, że nad nami narody głową kiwają. na każdy dzień wstyd mój jest przedemną, a hańba twarzy mojej okrywa mię. dla głosu tego, który mię sromoci i potwarza, dla nieprzyjaciela, i tego, który się mści. to wszystko przyszło na nas; a wzdryśmy cię nie zapomnieli, aniśmy wzruszyli przymierza twojego. nie cofnęło się nazad serce nasze, ani się uchylili kroki nasze od ścieżki twojej, chociażś nas był potarł, wrzuciwszy nas na miejsce smoków, i okryłeś nas cieniem śmierci. byśmy byli zapomnieli imienia boga naszego, a podnieśli ręce nasze do boga cudzego, iazliby się był bóg o tem nie pytał? gdyż on wie skrytości serca. aleś nas dla ciebie zabijają na każdy dzień; poczytają nas jako owce na rzeź zgotowane. ocuć się; przeczeź śpisz, panie! przebudź się, nie odrzucaj nas na wieki. przeczeź oblicze twoje ukrywasz, a zapominasz utrapienia naszego i ucisku naszego? albowiem potłoczona jest aż do prochu dusza nasza, a przygnał do ziemi żywot nasz. powstańże na ratunek nasz, a odkup nas dla miłosierdzia twego.

45

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego na sosannim psalm nauczający, a pieśń weselna. wydało serce moje słowo dobre; rozprawiać będę pieśni moje, o królu! język mój będzie jako pióro przedniego pisarza. piękniejszy nad synów ludzkich; rozlała się wdzięczność po wargach twoich, przeto, że cię pobłogosławił bóg aż na wieki. przypasz miecz twój na biodra, o mocarzu! pokaż chwałę twoją, i zacości twoje. a w dostojności twojej szczęśliwie wywiedź z słowem prawdy, cichości, i sprawiedliwości, a dokaże strasznych rzeczy prawica twoja. strzały twoje ostre; od nich narody pod cię upadną, a serce nieprzyjaciół królewskich przenikną. stolica twoja, o boże! na wieki wieków; laska sprawiedliwości jest laska królestwa twego. umiłowales sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał cię, o boże! bóg twój olejkim wesela nad uczestników twoich. myrrą, aloe, i kassyją wszystkie szaty twoje pachną, gdy wychodzisz z pałaców z kości słoniowych urobionych, nad tych, którzy cię uwesеляją. córki królewskie są między twemi zacnemi białemi głowami; stanęła małżonka po prawicy twojej w kosztownem złocie z ofir. słuchajże córko, a obacz, i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego, i domu ojca twojego. a zachocha się król w piękności twojej, albowiem on jest panem twoim; przetoż kłaniaj się przed nim. tyryjczyki także z upominkami przed obliczem twojem kłaniać się będą, najbogatsi z narodów. wszystka zacość córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem. w odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla; także panny za nią, towarzyszyki jej, przywiodą do ciebie. przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski. miasto ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz księżętami po wszy-

tkiej ziemi. wspominać będę imię twoje od każdego rodzaju do rodzaju: dlatego cię narody wysławiać będą na wieki wieków.

46

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego, na alamt pieśń. bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w pośród morza; choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego, i zatrzęsły się góry od nawałności jego. sela. strumienie rzeki jego rozweselają miasto boże, najświeższe z przybytków najwyższego. bóg jest w pośrodku jego, nie będzie poruszono; poratuje go bóg zaraz z poranku. gdy się wzburzyły narody, a zatrząsnęły się królestwa, pan wydał głos swój, i rozplynęła się ziemia. pan zastępów jest z nami; twierdzą wysoką jest nam bóg jakobowy. sela. pójďtecie, oglądajcie sprawy pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi; który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy, i oreże lamie, a wozy ogniem pali. mówiąc: uspokójcie się, a wiedźcie, że mój bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi. pan zastępów z nami; twierdzą wysoką jest nam bóg jakobowy. sela.

47

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego pieśń. wszystkie narody klaskajcie rękoma, wykrzykajcie bogu głosem wesela. albowiem pan najwyższy, straszny, jest królem wielkim nad wszystką ziemią. podbija ludzi pod moc naszą, a narody pod nogi nasze. obrał nam za dziedzictwo nasze chwałę jakóba, którego umiłował. sela. wstąpił bóg z krzykiem; pan wstąpił z głosem trąby. śpiewajcież bogu, śpiewajcie; śpiewajcież królowi naszemu, śpiewajcie. albowiem bóg królem wszystkiej ziemi; śpiewajcież rozumnie. króluje bóg nad narodami; bóg siedzi na świętej stolicy swojej. księżąt narodów przyłączyli się do ludu boga abrahamowego; albowiem boże są tarcze ziemskie; skąd on zacnie jest wywyższony.

48

pieśń psalmu synów korego. wielki jest pan, i bardzo chwalebny w mieście boga naszego, na górze świętej swojej. ozdoba krainy, uciechą wszystkiej ziemi jest góra syon w stronach północnych, miasto króla wielkiego. bóg w pałacach jego uznany jest za twierdzą wysoką. bo oto królowie, gdy się zgromadzili i ciągnęli wespół, sami to ujrzawszy bardzo się zadziwili, a przestraszeni będąc prędko uciekali. strach ich tam ogarnął i boleść, jako niewiastę rodzącą. wiatrem wschodnim pokruszysz okręty z tarsys. jakośmy słyszeli, takeśmy widzieli w mieście pana zastępów, w mieście boga naszego; bóg je ugruntuwał aż na wieki. sela. uważamy, o boże! miłosierdzie twoje w pośród kościoła twego. jakie jest imię twoje, boże! taka też jest chwała

twoja aż do kończyn ziemi; sprawiedliwości pełna jest prawica twoja. niech się rozweseli góra syon: niech się rozradują córki judzkie dla sądów twoich, boże! otoczcie syon, i obstępajcie go; policzcie wieże jego. przypatrujcie się pilnie basztom jego, a oglądajcie pałace jego, abyście umieli powiadać narodowi potomnemu. że ten bóg jest bogiem naszym na wieki wieczne, a iż on naszym hetmanem będzie aż do śmierci.

49

przedniejszemu śpiewakowi z synów korego psalm. słuchajcie tego wszystkie narody; bierzcie to w uszy wszyscy mieszkający na okręgu ziemi! tak z ludu pospolitego, jako z ludzi zacnych, tak bogaty jako ubogi! usta moje będą opowiadały mądrość, a myśl serca mego roztropność. nakłonię do przypowieści ucha mego, wyłożę przy harfie zagadkę moję. przeczę się mam bać we złe dni, aby mię nieprawość tych, którzy mię depczą, miała ogarnąć? którzy ufają bogactwom swoim, a w mnóstwie dóbr swoich chlubią się. gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać bogu okupu jego zań. (albowiem drogi jest okup duszy ich, i nie może się ostać na wieki.) aby żył na wieki, a nie oglądał grobu. bo widzimy, iż i mądrzy umierają, głupi i szalony zarówno giną, a zostawiają, obcym bogactwa swoje. myślą, że domy ich są wieczne, a przybytki ich trwają od narodu do narodu; przetoż je nazywają od imion swych na ziemi. ale człowiek we czci nie zostaje, podobnym będąc bydlętom, które giną. takowa myśl ich głupstwem ich jest, a przecież potomkowie ich pochwalają to usta swemi. sela. jako owce w grobie złożeni będą, śmierć ich strawi; ale sprawiedliwi panować będą nad nimi z poranku, a kształt ich zniszczony będzie w grobie, gdy ustąpią z mieszkania swego. ale bóg wykupi duszę moję z mocy grobu, gdy mię przyjmie. sela. nie bójże się, gdy się kto zbgaci, a gdy się rozmnoży sława domu jego. bo umierając nie weźmie nic z sobą, ani za nim zstąpi sława jego. a choć duszy swej za żywota swego pobaża i chwalono go, gdy sobie dobrze czynił: przecież musi iść za rodziną ojców swych, a na wieki nie ogląda światłości. owóż człowiek, który jest we czci, a nie rozumiewa tego, podobny jest bydlętom, które giną.

50

psalm asafowi podany. bóg nad bogami, pan mówił i przyzwał ziemię od wschodu słońca aż do zachodu jego. objaśnił się bóg z syonu w doskonałej ozdobie. przyjdzie bóg nasz, a nie będzie milczał; ogień przed twarzą jego będzie pożerał, a około niego powstanie wichur gwałtowny. przyzwie z góry niebios a i ziemię, aby sądził lud swój. mówiąc: zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze. tedy niebios a opowiedz sprawiedliwość jego; albowiem sam bóg jest sędzią. sela. słuchaj, ludu mój! a będę mówił; słuchaj, izraelu! a oświadczę się przed tobą: jam bóg, bóg twój jam

jest. nie będę cię z ofiar twoich winił, ani całopalenia twego, które są zawsze przedemną. nie wezmę z domu twego cielca, ani z okółu twego kozłów. albowiem mój jest wszelki zwierzę leśny, i tysiące bydła po górach. znam wszystko ptastwo po górach, i zwierzę polny jest przedemną. będę li łaknął, nie rzekę o to; bo mój jest okrąg ziemi, i napelnienie jego. izali jadam mięso wołowe? albo pijam krew kozłową? ofiaruj bogu chwałę, i oddaj najwyższemu śluby twoje; a wzywaj mię w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz. lecz niebożnemu rzekł bóg: cóżci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bieżesz przymierze moje w usta twoje? ponieważ masz w nienawiści karność, i zarzuciłeś słowa moje za się. widzieli złodzieja, bieżysz z nim, a z cudzołożnikami masz skład twój. usta twoje rozpuszczasz na złe, a język twój składa zdrady. zasiadłszy mówisz przeciwko bratu twemu, a lżysz syna matki twojej. toś czynił, a jam milczał; dlategoś mniemał, że ja tobie podobny, ale będę cię karał, i stawię to przed oczyma twoje. zrozumiećcie to wdzy teraz, którzy zapominacie boga, bym was smać nie porwał, a nie będzie kto by was wyrwał. kto mi ofiaruje chwałę, uczci mię; a temu, który naprawia drogę swą, ukazać zbawienie boże.

51

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. gdy do niego przyszedł natan prorok, potem jak był wszedł do bethsaby. zmiłuj się nademną, boże! według miłosierdzia twego; według wielkich litości twoich zgładz nieprawości moje. omyj mię doskonale od nieprawości mojej, a od grzechu mego oczyść mię. albowiem ja znam nieprawość moję, a grzech mój przedemną jest zawždy. tobie, tobiem samemu zgrzeszył, i złem przed oczyma twemi uczynił, abyś był sprawiedliwy w mowie twojej, i czystym w sądzie twoim. oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja. oto się kochasz w prawdzie wewnętrznej, a skrytą mądrość objawiłeś mi. oczyść mię, isopem, a oczyszczon będę; omyj mię, a nad śnieg wybielony będę. daj mi słyszeć radość i wesele, a niech się rozradują kości moje, któreś pokruszył. odwróć oblicze twoje od grzechów moich, a zgładz wszystkie nieprawości moje. serce czyste stwórz we mnie, o boże! a ducha prawego odnow we wnętrzościach moich. nie odrzucaj mię od oblicza twego, a ducha swego świętego nie odbieraj odemnie. przywróć mi radość zbawienia twego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mię. tedy będę nauczał przestępców dróg twoich, aby się grzesznicy do ciebie nawrócili. wyrwij mię z pomsty za krew, o boże, boże zbawienia mego! a język mój będzie wysławiał sprawiedliwość twoję. panie! otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoję. albowiem nie pragniesz ofiar, choćby ci je dał, ani całopalenia przyjmiesz. ofiary bogu przyjemne duch skruszony; sercem skruszonym i strapieniem nie pogardzisz, o boże! dobrze uczyn według upodobania twego synowi; pobuń mury jerozalemskie. tedy przyjmiesz ofiary sprawiedliwości, ofiary ogniste, i całopalenia; tedy ciebie

52

przedniejszemu śpiewakowi pieśń dawidowa nauczająca. gdy przyszedł do egipczyków, i oznajmił saulowi, mówiąc: dawid przyszedł do domu achimelechowego. przeccze się chlubił ze złości, o mocarzu! miłosierdzie boże trwa każdego dnia. złe rzeczy myśli język twój, jako brzytwy ostrą czyniąc zdradę. umiłowałeś złe, bardziej niż dobre; kłamstwo raczej mówisz, niż sprawiedliwość. sela. umiłowałeś wszystkie słowa szkodliwe, i język zdradliwy. przetoż cię bóg zniszczy na wieki; porwie cię, i wyrwie cię z przybytku, i wykorzeni cię z ziemi żyjących. sela. to widząc sprawiedliwi będą się bali, i będą się z niego naśmiewali, mówiąc: otoż człowiek, który nie pokładał w bogu siły swojej; ale ufając w mnóstwie bogactw swoich, zmacniał się w złości swej. aleć ja będę jako oliwa zielona w domu bożym, bom nadzieję położył w miłosierdziu bożem na wieki wieczne. będę cię wysławiał, panie! na wieki, żeś to uczynił, a będę oczekiwał imienia twego, gdyż jest zacne przed oblicznością świętych twoich.

53

przedniejszemu śpiewakowi na machalat pieśń dawidowa nauczająca. głupi rzekł w sercu swem: nie masz boga. popсовали się, i obrzydliwą czynią nieprawość; nie masz, kto by czynił dobrze. bóg z niebios spoglądał na synów ludzkich, aby obaczył, byliby kto rozumny i szukający boga. aleć oni wszyscy odstąpili, jednakże się nieużytecznymi stali: nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz, i jednego. azaż nie wiedzą wszyscy czyniele nieprawości, że pożerają lud mój, jako więc chleb jedzą? ale boga nie wzywają. tam się bardzo ulękną, gdzie nie masz strachu; albowiem bóg rozproszy kości tych, którzy cię oblegli; ty ich pohanbisz, bo ich bóg wzgardzi. któż da z syonu wybawienie izraelowi? gdy bóg przywróci z więzienia lud swój, rozraduje się jakób, rozweseli się izrael.

54

przedniejszemu śpiewakowi na neginot pieśń dawidowa nauczająca. gdy przyszli żyfiejczycy, i rzekli do saula: dawid się kryje przed tobą u nas. boże! dla imienia twego wywab mię, a w mocy twojej podejmij się sprawy mojej. boże! wysłuchaj modlitwę moję; przyjmij w uszy słowa ust moich. albowiem obcy powstał przeciwko mnie, a okrutnicy szukają duszy mojej, nie stawiając sobie boga przed oczyma swemi. sela. oto bóg jest pomocnikiem moim: pan jest z tymi, którzy podpierają żywot mój. oddaj złym nieprzyjaciółom moim, w prawdzie twojej wytrać ich, o panie! tedyć dobrowolnie będę ofiarował; będę wysławiał imię twoje, panie! przeto, że jest dobre; gdyż z każdego utrapienia wyrwałeś mię, a pomstę nad nieprzyjaciółmi moimi oglądało oko moje.

przedniejszemu śpiewakowi na neginot pieśń dawidowa nauczająca. w uszy swe przyjmij, o boże! modlitwę moję, a nie kryj się przed prośbą moją: posłuchaj mię z pilnością, a wysłuchaj mię; boć się uskarżam w modlitwie swej, i tworzę sobą: dla głosu nieprzyjaciela, i dla uciśnienia od bezbożnika; albowiem mię zarzucają kłamstwem, a w popędliwości swej sprzeciwiają mi się. serce moje boleje we mnie, a strachy śmierci przypadły na mię. bojaźń ze drżeniem przyszła na mię, a okryła mię trwoga. i rzekłem: obym miał skrzydła jako gołębia, zaleciałbym, a odpocząłbym. otobym daleko zaleciał, a mieszkiałbym na puszczy. sela. pospieszyłbym, abym uszedł przed wiatrem gwałtownym, i przed wichrem. zatrać ich, panie! rozdziel język ich; bom widział bezprawie i rozruch w mieście. we dnie i w nocy otaczają ich po murach jego, a złość i przewrotność jest w pośrodku jego. ciężkości są w pośrodku jego, a nie ustępuje z ulic jego chytrność i zdrada. albowiem nie nieprzyjacieli jaki zelżył mię, nadek zniósłbym to był; ani ten, który mię miał w nienawiści, powstał przeciwko mnie; bobym się wždy był skrył przed nim; ale ty, człowiecze mnie równy, wodzu mój, i znajomy mój. którzyśmy się z sobą mile w tajemności naradzali, i do domu bożego społecznie chadzali. oby ich śmierć z prędką załapała, tak aby żywo zstąpili do piekła! albowiem złość jest w mieszkaniu ich, i w pośrodku ich. ale ja do boga zawolałam, a pan mię wybawi. w wieczór i rano, i w południe modlić się, i z trzaskiem wołać będę, aż wysłucha głos mój. odkupi duszę moję, abym był w pokoju od wojny przeciwko mnie; bo ich wiele było przy mnie. wysłucha bóg i utrafi ich, (jako ten, który siedzi od wieku. sela.) przeto, że nie masz w nich poprawy, ani się boga boją. wyciągnął ręce swoje na tych, którzy z nim mieli pokój, wzruszył przymierze swoje. gładsze niż masło były słowa ust jego, ale walka w sercu jego: a mię kćiesze słowa jego niż olej, wszakże były jako miecze dobyte: wrzucił na pana brzemię twoje, a on cię opatrzy, i nie dopuści, aby się na wieki zachwiać miał sprawiedliwy. ale ich ty, o boże! wepchniesz w dół zginienia; mężowie krwawi i zdradliwi nie dojdą do połowy dni swoich; ale ja w tobie nadzieję mieć będę.

56

przedniejszemu śpiewakowi o niemej gołębiczy, na miejscach odległych, złoty psalm dawidowy, gdy go w gat filistynowie pojмали. zmiłuj się nademną, o boże!, bo mię chce pochłoniąć człowiek; każdego dnia walczyć trapi mię. chcą mię połknąć nieprzyjacieli moi na każdy dzień; zaprawdę wiele jest walczących przeciwko mnie, o najwyższy! któregośkolwiek mię dnia strach ogarnia, ja w tobie ufam. boga wysławiać będę dla słowa jego; w bogu nadzieję będę miał, ani się będę bał, żeby mi co ciału uczynić mogło. przez cały dzień słowa moje wykręcają, a przeciwko mnie są wszystkie myśli ich, na złe. zbierają się, i ukrywają się, i ślad mój upatrują, czyhając na duszę moję. izali za nieprawość pomsty ujdą? strać te narody, o boże! w popędliwości twojej, tyś tułanie moje

policzył; zbierze też lzy moje w wiadro twe; i zań nie są spisane w księgach twoich? tedy się nazad cofną nieprzyjaciele moi, któregokolwiek dnia zawołam; bo to wiem, iż bóg jest ze mną. boga wysławiać będę z słowa; pana chwalić będę z słowa jego. w bogu mam nadzieję, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek. tobem, o boże! śluby uczynił; przetoż też tobie chwały oddam. albowiemś wyrwał duszę moję od śmierci, a nogi moje od upadku, abym statecznie chodził przed obliczem bożem w światłości żyjących.

57

przedniejszemu śpiewakowi, jako: nie zatracaj, złoty psalm dawidowy, kiedy uciekał przed saulem do jaskini. zmiłuj się nademną, o boże! zmiłuj się nademną; albowiem w tobie ufa dusza moja, a do cienia skrzydeł twoich uciekam się; aż przeminie utrapienie. będę wołał do boga najwyższego, do boga, który wykonywa sprawę moję. on pośle z nieba, i wybawi mię od pohańbienia tego, który mi chce pochłoniąć. sela. pośle mi bóg miłosierdzie swoje i prawdę swą. dusza moja jest w pośród lwów; leżę między palącymi, między synami ludzkimi, których zęby jako włócznie i strzały, i język ich miecz ostry. wywyższe się nad niebiosą, o boże! a nade wszystką ziemią chwała twoja. sieci zastawili na nogi moje, nachylili duszę moję, wykopali dół przed obliczem mojem; ale sami wpadli weń. sela. gotowe jest serce moje, boże! gotowe jest serce moje; śpiewać i wychwalać cię będę. ocuć się chwało moja! ocuć się, lutnio i harfo! gdy na świtanie powstaję. będę cię wysławiał między ludem, panie! a będąc śpiewał między narodami. albowiem wielkie jest aż do niebios miłosierdzie twoje, i aż pod obłoki prawda twoja. wywyższe się nad niebiosą, o boże! a nade wszystką ziemię wywyż chwałę twoję.

58

przedniejszemu śpiewakowi, jako: nie zatracaj, pieśń złota dawidowa. o zgromadzenie! izali poprawdzie sprawiedliwość mówicie? a uprzejmieź sędzicie, wy synowie ludzcy? owszem, radniej w sercu nieprawości knucie, a gwałty rąk waszych na ziemi odważacie. odłączyli się niebożnicy zaraz od narodzięcia; pobłądzili zaraz z żywota matki swej, mówiąc kłamstwo. jad mają w sobie, jako węzowy, jako jad żmii głuchej, która zatula ucho swoje, aby nie słyszała głosu zaklinacza, ani czarownika w czarach biegłego. o boże! pokrusze zęby ich w ustach ich; połam, panie! łwiąt trzonowe zęby. niech się rozplyną jako woda, niech się wniwecz obróć; niech będą jako ten, który naciąga luk, wszakże się strzały jego łamią. jako ślimak, który schodzi i niszczy; jako martwy płód niewieści niech nie oglądają słońca. ciernie wasze pierwiej niż wypuszczą tarny swoje, za zieleną w gniewie bożym jako wichrem porwane będą. i będzie się weselił sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę; nogi swoje umyje we krwi niepobożnego. i rzecze każdy: zaprawdę sprawiedliwy odniesie pożytek z sprawiedliwości swojej; zaisteć jest bóg, który sędzi na ziemi.

59

przedniejszemu śpiewakowi, jako: nie zatracaj, złota pieśń dawidowa, gdy posłał saul, aby strzeżono domu jego, a zabito go. wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, o boże mój! a od powstawających przeciwko mnie uczyni mię bezpiecznym. wyrwij mię od tych, którzy broją nieprawość, a od mężów krwawych wybaw mię. albowiem oto czyhają na duszę moję; zbierają się przeciwko mnie mocarze bez przestępstwa mego i bez grzechu mego, o panie! bez wszelkiej nieprawości mojej zbiegają się, i gotują się; powstańże, zabieź mi, a obacz. ty sam, panie, boże zastępów, boże izraelski! ocuć się, abyś nawiedził te wszystkie narody; a nie miej litości nad żadnym z onych przestępców złośliwych. sela. nawracają się pod wieczór, a warczą jako psy, i biegają około miasta. oto blegocą usta swemi, miecze są w wargach ich; albowiem mówią: któż słyszy? ale ty, panie! naśmiewasz się z nich; naśmiewasz się ze wszystkich narodów. gdy on moc przewodzi, na ciebie pozór mieć będę; boś ty, boże! twierdzą moją. bóg mój miłosierny uprzedzi mię; bóg mi da oglądać pomstę nad nieprzyjaciółmi moimi. nie zabijajże ich, aby nie zapomniał lud mój; ale ich rozprosz mocą twoją, i zrzuć ich, tarczo nasza, o panie! grzech ust swych, słowa warg swych (pojmani będąc w hardości swej dla zlorzeczeństwa i kłamstwa) niech wyznawają. wytraćcie ich w popędliwości, wytrać ich, aż ich nie stanie. niech poznają, że bóg panuje w jakobie, i po krajach ziemi. sela. i niech się zaś nawrócą pod wieczór; niech warczą jako psy, a biegają około miasta. niech oni ciekają, chcąc się najeść, wszakże głodni będąc ukłaść się muszą. ale ja będę śpiewał o mocy twojej; zaraz z poranku wysławiać będę miłosierdzie twoje; boś ty był twierdzą moją, i ucieczką w dzień ucisku mego. o mocy moja! tobie będę śpiewał; boś ty, boże! twierdza moja, bóg mój miłosierny.

60

przedniejszemu śpiewakowi na sussanedut złota pieśń dawidowa do nauczania; gdy walczył przeciw syryjczykom nacharaim, i przeciw syryjczykom soby; gdy się wrócił joab, porażwszy edomczyków w dolinie solnej dwanaście tysięcy. boże! odrzuciłeś nas, rozproszyłeś nas, i rozniewałeś się; nawróciłeś się zasię do nas. zatrasnąłeś był ziemią, i rozsądziłeś ją; uleccze rozpadliny jej, boć się chwieje. okazywałeś ludowi twemu przykre rzeczy, napeiłeś nas winem zawrotu. ale teraz dałeś chorągiew tym, którzy się ciebie boją, aby ja wynieśli dla prawdy twojej. sela. aby byli wybawieni umiłowani twoi; zachowajże ich prawicą twoją, a wysłuchaj mię. bóg ci mówił w świętobliwości swojej; przeto się rozwesole, rozdziel sięchem, i dolinę sukkołską pomierzę. mojęć jest galaad, mój i manases, i efraim moc głowy mojej; juda zakonodawcą moim. moab miednicą do umywania mego; na edoma wrzucę buty moje; ty, palestyno! wykrzykaj nademną. któż mię wprowadzi do miasta obronnego? kto mię przyprowadzi aż do edomu? izali nie ty, o boże! któryś nas był odrzucił, a nie

wychodziłeś, boże! z wojskami naszymi? dajże nam ratunek w utrapieniu; boć omylny ratunek ludzki. w bogu mężnie sobie poczynać będziemy, a on podopieczne nieprzyjaciół naszych.

61

przedniejszemu śpiewakowi na neginot pieśń dawidowa. wysłuchaj, o boże! wołanie moje, miej pozór na modlitwę moją. od końca ziemi wołam do ciebie w zatrwożeniu serca mego; wprowadź mię na skałę, która jest wywyżą nad mię. albowiem ty był ucieczką moją, i basztą mocną przed twarzą nieprzyjaciela. będę mieszkał w przybytku twoim na wieki, schraniając się pod zasłonę skrzydeł twoich. sela. albowiemś ty, boże! wysłuchał żądaści moje; tyś dał dziedzictwo tym, którzy się boją imienia twego. dni do dni królewskich przydaj; niech będą lata jego od narodu do narodu. niech mieszka na wieki przed obliczem bożym; zgotuj miłosierdzie i prawdę, niech go strzeżę. tak będę śpiewał imieniowi twemu na wieki, a śluby moje oddawać będę na każdy dzień.

62

przedniejszemu śpiewakowi jedytnowi psalm dawidowy. tylko na boga spolega dusza moja, od niego jest zbawienie moje. tylkoć on jest skałą moją i wybawieniem mojem, twierdzą moją; przeto się bardzo nie zachwieję. dokądże będziecie myśleć zle przeciwko człowiekowi? wszyscy wy zabici będziecie; będziecie jako ściana pochylona, a jako mur walący się. przecież jednak radzą, jakoby go zepchnąć z dostojenstwa jego; kochają się w kłamstwie, usty swemi dobrorzeczą, ale w sercu swem zlorzeczą. sela. ty przecież na bogu polegaj, duszo moja! bo od niego jest oczekiwanie moje. onci sam jest skałą moją zbawieniem mojem, i twierdzą moją; przetoż nie zachwieję się. w bogu wybawienie moje, i chwała moja skała mocy mojej; nadzieja moja jest w bogu. ufajcież w nim na każdy czas, o narodo! wylewajcie przed obliczem jego serca wasze: bóg jest ucieczką naszą. sela. zaprawdęć marność są synowie ludzcy, kłamliwi synowie mocarzy; będali pospołu włożeni na wagę, lekciejszymi będą nad marność. nie ufajcież w krzywdzie ani w drapieżstwie, a nie bądźcie marnymi; przybędzieli wam majątności, nie przykładajcież serca do nich. raczi rzekł bóg, dwakrociem to słyszał, iż moc jest boża, a że panie! twoje jest miłosierdzie, a że ty oddasz każdemu według uczynków jego.

63

psalm dawidowy, gdy był na puszczy judzkiej. boże! tyś jest bogiem moim; z poranku cię szukam; pragnie cię dusza moja, tęskni po tobie ciało moje w ziemi suchej i upragnionej, w której nie masz wody; abym cię oglądał w świątyni twojej, i widział moc twoję i chwałę twoję. (albowiem lepsze jest miłosierdzie twoje, niż żywot,) aby cię chwaliły wargi moje, abym cię błogosławił za żywota mego, a w imieniu twojem

abym podnosił ręce moje. jako tłustością i sadłem byłaby tu nasycona dusza moja, a radosnem warg śpiewaniem wychwalałaby cię usta moje. zaprawdęć na cię wspominam, i na łożu mojem każdej straży nocnej rozmyślałam o tobie. boś mi był na pomocy; przetoż w cieniu skrzydeł twoich śpiewać będę. przylgnęła dusza moja do ciebie; prawica twoja podpierą mię. ale ci, którzy szukają upadku duszy mojej, sami wnikną do najgłębszej niskości ziemi. zabije każdego z nich ostrość miecza, i przyjdą liszkom na podział. lecz król będzie się weselił w bogu, a będzie się chlubił każdy, kto przezeń przysięga; albowiem zatkanie będą usta mówiących kłamstwo.

64

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. wysłuchaj, o boże! głos mój, gdy się modłę; od strachu nieprzyjaciela strzeż żywot mój. skryj mię przed skrytą radą złoślików, przed zbuntowaniem czyniących nieprawość. którzy zaostrzyli język swój jako miecz, nałożyli strzałę swoją, słowo jadowite, aby strzelali z skrytości na niewinnego; niespodzianie nań strzelają, a nikogo się nie boją. stwierdzają się w złem; zmawiają się, jakoby zakryć siłą, i mówią: któż je obaczy? szukają pilnie nieprawości; giniemy od rad zdradliwie wynalezionych. takić wewnętrzność i serce człowiecze głębokie jest. ale gdy bóg na nich wypuści prędką strzałę, porażeni będą; a do upadku przywiedzie ich własny język ich; odłączy się od nich każdy, kto ich ujrzy. i ułkną się wszyscy ludzie, a będą opowiadali sprawę bożą, i dzieło jego zrozumieją. ale sprawiedliwy się będzie weselił w panu, a będzie w nim ufał; i będą się chlubili wszyscy, którzy są uprzejmego serca.

65

przedniejszemu śpiewakowi psalm i pieśń dawidowa. tobie przynależy, o boże! chwała na syonie, a tobie ślub ma być oddany. ty wysłuchiwasz modlitwy; przetoż do ciebie przychodzi wszelkie ciało. wielkie nieprawości, które wzięły górę nad nami, i przestępstwa nasze ty oczyszczasz. błogosławiony, kogo ty wybierasz a przyjmujesz, aby mieszkał w sieniach twoich; będziemy nasyчени dobrami domu twego, w świątyni kościoła twego. przedziwne rzeczy podług sprawiedliwości mówisz do nas, boże zbawienia naszego, nadziejo wszystkich krajów ziemi, i morza dalekiego! który utwierdzasz góry mocą swoją, siłą przepasany będąc; który uśmierzasz szum morski, szum nawalności jego, i wzruszenie narodów, tak, że się bać muszą cudów twoich, którzy mieszkają na krajach ziemi; których nastawianiem poranku i wieczora do wesela pobudzasz. nawiedzasz ziemię, i odwilzasz ją; obficie ją ubogacasz strumieniem bożym, napelnionym wodami, i gotujesz zboże ich, gdy ją tak przyprowadzasz. zagony jej napawasz, bruzdy jej znizasz, dżdżami ją odmieńcasz, a urodzajom jej błogosławisz. koronujesz rok dobrocią twą, a ścieżki twoje skrapiasz tłustością. skrapiasz pastwiska na pustyniach; tak, że i pagórki radoś-

cią przepasane bywają. przyodziewają się pola stadami owiec, a doliny okrywają się zbożem; tak, że wykrzykają i śpiewają.

66

przedniejszemu śpiewakowi pieśń psalmu. wykrzykuj bogu wszystka ziemo! śpiewajcież psalmy na chwałę imienia jego, ogłaszajcie sławę i chwałę jego. rzeczcież bogu: jakoś straszny w sprawach twoich! dla wielkości mocy twojej obłudnie się podadzą nieprzyjaciele twoi. wszystka się ziemia kłaniać, i śpiewać ci będzie; psalm śpiewać będzie imieniowi twemu. sela. pójdźcież, a oglądajcie sprawy boże; straszny jest w sprawach swoich przy synach ludzkich. obrócił morze w ziemię suchą; rzekę przeszli suchą nogą; tameścić się weselili w nim. panuje w mocy swej na wieki; czy jego patrzą na narody, odporni nie wywyższą się. sela. błogosławcież narody boga naszego, i ogłaszajcie głos chwały jego. zachował przy zdrowiu duszę naszą, a nie dał się powinać nodze naszej. albowiem nas doświadczył, o boże! wypławiłeś nas ogniem, tak jako srebro pławione bywa. nagnałeś nas był w sieć, a ścisnąłeś uciskiem biodra nasze. wsadziłeś człowieka na głowę naszą; weszliśmy byli w ogień i w wodę, wskazałeś nas wywiódł na ochłodę. przetoż wnijdź do domu twego z całopaleniem, a oddam ci śluby moje. któreś ślubowały wargi moje, i wyrzekły usta moje w utrapieniu mojem. całopalenie z tłustych baranów będąc ofiarował z kadzeniem, będąc ofiarował woły i kozły. sela. pójdźcie, słuchajcie, a będę opowiadał wszystkim, którzy się boicie boga, co uczynił duszy mojej. do niegóm usty swemi wołał, a wywyższalem go językiem moim. bym był patrzył na nieprawość w sercu mojem, nie wysłuchałby był pan. ależ zaiste wysłuchał bóg, a był pilen głosu modlitwy mojej. błogosławiony bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej, ani odjął miłosierdzia swego odemnie.

67

przedniejszemu śpiewakowi na neginot psalm ku śpiewaniu. boże! zmiluj się nad nami, a błogosław nam, rozwiń oblicze twoje nad nami. sela. aby tak poznali na ziemi drogę twoją, a po wszystkich narodach zbawienie twoje. tedy cię będą wysławiały narody o boże! będą cię wysławiać wszyscy ludzie! radować się będą i wykrzykać narody; bo ty będziesz sądził ludzi w sprawiedliwości, a narody będziesz sprawował na ziemi. sela. będą cię wysławiać narody, o boże! będą cię wysławiać wszyscy ludzie. ziemia także wyda urodzaj swój; niech nam błogosławi bóg, bóg nasz. niech nam błogosławi bóg, a niech się go boją wszystkie kraje ziemi.

68

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy ku śpiewaniu. powstanie bóg, a będą rozproszeni nieprzyjaciele jego, i pouciekają przed twarzą jego ci,

którzy go mają w nienawiści. jako bywa dym rozpędzony, tak ich rozpędzasz: jako się wosk rozpyływa od ognia, tak niebożnicy poginą przed obliczem bożem. ale sprawiedliwi weselić się i radować będą przed obliczem bożem, i płasać będą od radości. śpiewajcie bogu, śpiewajcie psalmy imieniowi jego; gotujcie drogę temu, który jeździ na obłokach. pan jest imię jego, radujcie się przed obliczem jego. ojcem jest sierót, i sędzią wdów, bogiem w przybytku swym świętym. bóg, który samotne w rodowite domy rozmnaża, wywodzi więźniów z oków; ale odporni mieszkają muszą w ziemi suchej. boże! gdyś wychodził przed obliczem ludu twego, gdyś chodził po puszczy; sela, ziemia się trzęsła, także i niebiosy rozpyływały się przed obliczem bożem, i ta góra synaj drżała przed twarzą boga, boga izraelskiego. deszcz obfity spuszczałś hojnie, o boże! na dziedzictwo twoje, a gdy omdlewało, tyś je zaś otrzeźwiał. zaiste twoje mieszkają w niem, któreś ty dla ubożego nagotował dobrocią twoją, o boże! pan dał słowo swe, i tych, którzy pociechy zwiastowali, zastęp wielki mówiących. królowie z wojskami uciekali, uciekali: ale ta, która przyszykowała domu, dzieliła łupy. chociażście leżeć musieli między kotłami, przecież będziecie jako gołębia, mająca pióra posrebrzone, a której skrzydła jako złote złoto. gdy wszechmogący rozproszy królów w tej ziemi, wybielejesz jako śnieg na górze salmon. na górze bożej, na górze basańskiej, na górze pogórczystej, na górze basańskiej. przeczeż wyskakujące góry pogórczyste? na tej górze ulubił sobie bóg mieszkanie, tamci pan będzie mieszkał na wieki. wozów bożych jest dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy aniołów; ale pan między nimi jako na synaj w świątyni przebywa. wstąpiłeś na wysokość, wiodłeś pojmany więźniów, nabrałeś darów dla ludzi, i najodporniejszych, panie boże! przywiódłeś, aby mieszkali z nami. błogosławiony pan; na każdy dzień hojnie nas opatruje dobrami swemi bóg zbawienia naszego. sela. on jest bóg nasz, bóg obfitego zbawienia; panujący pan z śmierci wywodzi. zaiste bóg zrani głowę nieprzyjaciół swoich, i wierzch głowy włosami nakryty chodzącego w grzechach swoich. rzekł pan: wyprowadzę zaś swoich jako z basan, wywiodę ich zaś z głębokości morskiej. przetoż będzie noga twoja zbroczona we krwi, i język psów twoich we krwi nieprzyjacielskiej. widzieli ciążnienia twoje, boże! ciążnienia boga mego i króla mego w świątyni. wprzód szli śpiewacy, a za nimi grający na instrumentach, a w pośrodku panienki bijąc w bębny. w zgromadzeniach błogosławcie bogu, błogosławcie panu, którzyście z narodu izraelskiego. tu niech będzie benjamin małuczki, który ich opanował; tu książęta judzcy, i hufy ich, książęta zabulonowi, i książęta neftalimscy. obdarzył cię bóg twój siłą; utwierdź, o boże! to, coś w nas sprawił. dla kościoła twego, który jest w jerozalemie, będąc królowie dary przynosić. poraż poczet kopijników, zgromadzenie mocnych wodzów, i ludu bujnego, hardych, chlubiących się kęsem srebra; rozprosz narody pragnące wojny. przyjdą zaci ci książęta z egiptu: murzyńska ziemia pospieszy się wyciągnąć ręce swe do boga. królestwa ziemi! śpiewajcież bogu, śpiewajcie panu. sela. temu, który jeździ na najwyższych

niebiosach od wieczności; oto wydaje głos swój, głos mocy swojej. przynajnie moc bogu, nad izraelem dostojność jego, a wielmożność jego na obłokach. straszny jest, o boże! z świętych przybytków twoich; bóg izraelski sam daje moc i siły ludowi swemu. niechajże będzie bóg błogosławiony.

69

przedniejszemu śpiewakowi na sosannim psalm dawidowy. wybaw mię, o boże! boć przysły wody aż do duszy mojej. pogrążony jestem w głębokości błocie, gdzie dna niemasz; przyszedłem w głębokości wód, a nawałność ich porwała mię. spracowałem się wołając, wyschło gardło moje; ustały oczy moje, gdym oczekiwał boga mojego. więcej jest tych, którzy mię mają w nienawiści bez przyczyny, niż włosów na głowie mojej; zmocnili się ci, którzy mię wygubić usiłują, a są nieprzyjaciółmi mymi niesłusznie; czego nie wydarł, musiałem nagradzać. boże! ty znasz głupstwo moje, a występki moje nie są tajne przed tobą. niechajże nie będą zawstydzeni dla mnie ci, którzy na cię oczekują, panie, panie zastępów! niech nie przychodzą dla mnie do hańby ci, którzy cię szukają, o boże izraelski! bo dla ciebie ponoszę urąganie, a żelżywość okryła oblicze moje. stałem się obcym braciom moim, a cudzoziemcem synom matki mojej, przeto, że gorliwość domu twego żarła mię, a urąganie urągających tobie przypadło na mię. gdym płakał i trapił postem duszę moją, stało mi się to pohańbienie. gdym wzięła na się wór miasto szaty, byłem u nich przypowieścią. mówili o mnie ci, którzy siedzieli w bramie, a byłem piosnką u tych, którzy pili mocny napój. ale ja obracam modlitwę moją do ciebie, panie! czas jest upodobania twego; o boże! według wielkości miłosierdzia twego wysłuchajże mię, dla prawdy zbawienia twego. wyrwij mię z błota, abym nie był pogrążony; niech będę wyrwany od tych, którzy mię nienawidzą, jako z głębokości wód; aby mię nie zatopiły strumienie wód, i nie pożarła głębia i nie zawarła nademną studnia wierzchu swego. wysłuchajże mię, panie! boć dobre jest miłosierdzie twoje; według wielkiej litości twojej wejrzyj na mię. nie zakrywajże oblicza twego od sługi swego, bom jest w utrapieniu; pospiesz się, wysłuchaj mię. przybliż się do duszy mojej, a wybaw ją; dla nieprzyjaciół moich odkup mię. ty znasz pohańbienie moje, i żelżywość moją, i wstyd mój: przed tobą są wszyscy nieprzyjaciele moi. pohańbienie pokruszyło serce moje, z czego był żałośny; oczekiwałem, ażaliby się mię kto uzałi, ale nikt nie był; ażaliby mię kto pocieszył, alem nie znalazł. owsem, miasto pokarmu podali mi żółć, a w pragnieniu mojem napiili mię octem. niechajże im będzie stół ich przed nimi sidłem, a szczęście ich na upadek. niech się zaćmią oczy ich, aby nie widzieli, a biedra ich niech się zawsze chwiałą. wylij na nich rozniewanie swoje, a popędliwość gniewu twego niech ich ogarnie. niech będzie mieszkanie ich puste, w namiotach ich niech nikt nie mieszka. Bo tego, któregoś ty ubił, prześladowaj, a o boleści poranionych twoich rozmawiają. przydaje nieprawość ku nieprawości ich, a niech nie przychodzą do sprawiedliwości two-

jej. niech będą wymazani z ksiąg żyjących, a z sprawiedliwymi niech nie będą zapisani. jamci utrapiony, i zbolący; lecz zbawienie twoje, boże! na miejscu bezpiecznym postawi mię. tedy będę chwalił imię boże pieśnią, a będę je wielbił z dziękczynieniem. a będzie to przyjemniejsze panu, niżeli wół albo cielec rogaty z rozdzielonemi kopytami. to widząc pokornie rozradują się, szukając boga, a ożyje serce ich; iż wysłuchiwa pan ubogich, a więziami swymi nie gardzi. niech go chwala niebios a ziemia, morze i wszystko, co się w nich ruchu. bógci zaiste zachwasyon, i pobuduje miasta judzkie; i będą tam mieszkają, a ziemię tę dziedzicznie otrzymają. także i nasienie sług jego dziedzicznie ją otrzyma, a którzy miłują imię jego, będą w niej mieszkają.

70

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy na wspomnienie. boże! pospiesz się, abys mię wyrwał, panie! pospiesz się, abys mi dał ratunek. niech będą zawstydzeni i pohańbieni, którzy szukają duszy mojej; niech się obróć na wstecz, i niech będą pohańbieni, którzy mi złego życzą. niech się obróć nazad za to, że mi chcą pohańbić ci, którzy mi mówią: ehej, ehej! ale niech się weselą i radują w tobie wszyscy, którzy cię szukają, a którzy miłują zbawienie twoje, niech mówią zawsze: uwielbiony bądź, boże nasz! jamci nędzny i ubogi; o boże! pospiesz się ku mnie; tyś jest pomocą moją, i wybawicielem moim! panie! nie omieszkuje.

71

w tobie, panie! nadzieję mam: niech na wieki pohańbiony nie będę. według sprawiedliwości twojej wybaw mię, i wyrwij mię; nakłoń ku mnie ucha twego, i zachowaj mię. bądź mi skałą mieszkania, gdziebym zawsze uchodził; przykazałeś, aby mię strzeżono; boś ty skałą moją i twierdzą moją. boże mój! wyrwij mię z ręki niebożnika, z ręki przewrotnego i gwałtownika; albowiemś ty oczekiwaniem mojem, panie! panie! nadziejo moja od młodości mojej. na tobiem spoległ zaraz z żywota; tyś mię wywiódł z żywota matki mojej; w tobie chwała moja zawsze. jako dziwowisko byłem u wielu; wszakże tyś jest mocną nadzieją moją. niechaj będą napełnione usta moją chwałą twoją, przez cały dzień zbawiają twoją. nie odrzucajże mię w starości mojej; gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mię. albowiem mówili nieprzyjaciele moi przeciwko mnie, a ci, którzy czekali na duszę moją, radę uczynili społem, mówiąc: bóg go opuścił, gońcież go, a pojmycie go; boć nie ma, toby go wyrwał. boże! nie oddalajże się odemnie; o boże mój! pospiesz się na ratunek mój. niechże będą zawstydzeni, niech zgina przeciwnicy duszy mojej; niech będą okryci żelżywością i wstydem, którzy mi szukają złego. aleć ja zawsze oczekiwać będę, a tem więcej rozszerzę chwałę twoją. usta moje opowiadać będą sprawiedliwość twoją, cały dzień zbawienie twoje, aczkolwiek liczby jego nie wiem. przystąpię do wysławiania wszelakiej mocy pana panującego,

będę wspominał własną sprawiedliwość twoją. boże! uczyłeś mię od młodości mojej, i opowiadaś aż po dziś dzień dziwne sprawy twoje. a przetoż aż do starości i sędziwości nie opuszczaj mię, boże! aż opowiem ramię twoje temu narodowi, i wszystkim potomkom moc twoją. bo sprawiedliwość twoja, boże! wywyższona jest, czynisz zaiste rzeczy wielkie. boże! ktoś jest podobien tobie? który, aczeż przypuścił na mię wielkie i ciężkie uciski, wszakże zaśię do żywota przywracasz mię. a z przepaści ziemskich zaśię wywodziś mię. rozmnożysz dostojność moją a zaśię ucieszysz mię. a ja też wysławiać cię będę na instrumentach muzycznych, i prawdę twoją, boże mój! będąc śpiewał przy harfie, o święty izraelski! rozradują się wargi moje, gdyć będę śpiewał, i dusza moja, którąś wykupił. nadto i język mój będzie opowiadał przez cały dzień sprawiedliwość twoją; bo się zawstydić, i hańbę odnieść musieli ci, którzy szukali nieszczęścia mego.

72

salomonowi. boże! daj królowi sądy twoje, a sprawiedliwość twoją synowi królewskiemu; aby sądził lud twój w sprawiedliwości, a ubogich twoich w prawości. przyniosą góry ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość. będzie sądził ubogich z ludu, a wybawi synów ubogiego; ale gwałtownika pokruszy. będą się bać ciebie, póki słońce i miesiąc trwać będzie, od narodu aż do narodu. jako zstępuje deszcz na pokoszoną trawę, a deszcz kroplisty skrapiający ziemię: tak sprawiedliwy zakwitnie za dni jego, a będzie obfitość pokoju, dokąd miesiąca staje. będzie panował od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi. przed nim padać będą mieszkający na pustyniach, a nieprzyjaciele jego proch lizać będą. królowie od morza i z wysep dary mu przyniosą; królowie sebejscy i sabeijscy upominki oddadzą. i będą mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyc mu będą. albowiem wyrwie ubogiego wolającego, i nędznego, który nie ma pomocnika. zmiłuje się nad ubogim, i nad niedostatecznym, a duszę nędznych wybawi. od zdrady i gwałtu wybawi duszę ich; bo droga jest krew ich przed oczyma jego. i będzie żył, a dawać mu będą złoto sabeijskie, i ustawicznie się z nim modlić będą, cały dzień błogosławić mu będą. gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako liban urodzaj jego, a mieszczanie zakwitną jako ziola polne. imię jego będzie na wieki; pokąd słońce trwa, dziedziczyć będzie imię jego, a błogosławić sobie w nim wszystkie narody wielbić go będą. błogosławiony pan bóg, bóg izraelski, który sam cuda czyni. i błogosławione imię chwały jego na wieki, a niech będzie napelniona chwałą jego wszystka ziemia. amen, amen. a tuć się kończą modlitwy dawida, syna isajego.

73

psalm asafowy. zaisteć dobry jest bóg izraelowi, tym, którzy są czystego serca. ale nogi moje mało się były nie potknęły, a blisko tego było, że

mało nie szwankowały kroki moje, gdyś był zawiścią poruszony przeciwko szalonym, widząc szczególnie niepobożnych. bo nie mają związków aż do śmierci, ale w calości zostaje siła ich. w pracy ludzkiej nie są, a kaźni, jako inni ludzie, nie doznawają. przetoż otoczeni są pychą, jako łańcuchem złotym, a przyodziani okrutnością, jako szatą ozdobną. wystąpili od tłustości oczy ich, a więcej mają nad pomyślenie serca. rozpuścili się, i mówią złośliwie, o uciśnieniu bardzo hardzie mówią. wystawiają przeciwko niebu usta swe, a język ich krąży po ziemi. a przetoż na to przychodzi lud jego, gdy się im wody już wierzchem leją, że mówią: jakoż ma bóg o tem wiedzieć? albo mali o tem wiadomości najwyższy? albowiem, oto ci niebożnymi będąc, mają pokój na świecie, i nabywają bogactw. próżno tedy w czystości chowam ręce moje, a w niewinności serce moje omywam. ponieważ miał cały dzień bić, a karanie cierpię na każdy poranek. rękęli: będę też tak o tem mówił, tedy rodzaj synów twoich rzecz, że im niepraw. chciałem ci tego rozumem doścignąć, ale mi się tu trudno zdalo; ażem wszedł do świątyni bożej, a tum porozumiał dokończenie ich. zprawdę ich na miejscach ślikskich postawił, a podajesz ich na spustoszenie. oto jakoć przychodzą na spustoszenie! niemal w okamgnieniu niszczej! i giną od strachu. są jako sen temu, co ocucił; panie! gdy ich obudzisz obraz ich lekce poważysz. gdy zgorzkle serce moje, a nerki moje cierpiały klucze: zgłupiałem był, a nicem nie rozumiał, byłem przed tobą jako bydlę, a wszakże zawsze byłem z tobą; boś mię trzymał za prawą rękę moją. według rady swej prowadź mię, a potem do chwały przyjmiesz mię. kogożbyw innego miał na niebie? i na ziemi oprócz ciebie w nikim innym upodobania nie mam. choć ciało moje, i serce moje ustanie, jednak bóg jest skalą serca mego, i działem moim na wieki. gdyż oto ci, którzy się oddalają od ciebie, zgina; wytracasz tych, którzy cudzołożą odstępowaniem od ciebie. aleć mnie najlepsza jest trzymać się boga; przetoż pokładam w panu panującym nadzieję moją, abym opowiadał wszystkie sprawy jego.

74

pieśń wyuczająca, podana asafowi. przecześ nas, o boże! do końca odrzucił? przecześ się rozpalila zapalczywość twoja przeciwko owcom pastwiska twoego? wspomnij na zgromadzenie twoje, któreś sobie zdawna nabył i odkupił, na pręt dziedzictwa twoego, na tę górę syon, na której mieszkasz. pospiesz się na te srogie popustoszenie; a jako wszystkim poburzył nieprzyjacieli w świątyni! ryczeli nieprzyjaciele twoi w pośrodku zgromadzenia twoego, a na znak tego zostawili wiele chorągwi swoich. za rycerza miano tego, który się z wysoko z siekierą zanosił, rąbiąc drzewo wiązania jego. a teraz już i rzeźnia jego na porządek siekierami i młotami tłuką. założyli ogień w świątyni twojej, a obaliwszy na ziemię, splugawili przybytek imienia twoego. mówili w sercu swoim: zburzmy je pospolu; popalili wszystkie przybytki boże w ziemi. znaków naszych nie widzimy; już nie masz proroka, i nie masz

między nami, któryby wiedział, póki to ma trwać. dokądże, o boże! przeciwnik będzie urągać? izali nieprzyjaciół będzie bluźnić imię twoje aż na wieki? przecznie zstrzymujesz rękę twoję; a prawicy swej z zanadru swego cale nie dobędziesz? wszakże ty, boże! zdawna królem moim; ty sprawujesz hojne zbawienie w pośród ziemi. tyś mocą twoją rozdzielił morze, a potarłeś głowy wielorybów w wodach. tyś skruszył głowę lewiatana, dałeś go za pokarm ludowi na puszczy. tyś przerwał źródła i potoki; tyś osuszył rzeki bystre. twój jest dzień, twoja też i noc; tyś uczynił światło i słońce. tyś złożył wszystkie granice ziemi; lato i zimę tyś sprawił. wspomnijże na to, że nieprzyjaciół zelił pana, a lud szalony jako urąga imieniowi twemu. nie podawajże tej kupie duszy synogarlicy twojej; na stadko ubogich twoich nie zapolinaj na wieki. obejrzyj się na przymierze twoje; albowiem i najcienniejsze kąty ziemi pełne jaskiń drapięstwa. niechajże nędznik nie odchodzi z hańbą; ubogi i żebrak niechaj chwali imię twoje. powstańże, o boże! ujmij się o sprawę twoję; wspomnij na pohańbienie twoje, które się dzieje od szalonych na każdy dzień. nie zapominajże wykrzykano nieprzyjaciół twoich, i huku tych, co przeciwko tobie powstawają, który się ustawicznie sili.

75

przedniejszemu śpiewakowi, jako: nie zatracaj, psalm i pieśń asafowa. wysławiamy cię, boże! wysławiamy: bo bliskie imię twoje; opowiadają to dziwne sprawy twoje. gdy przyjdzie czas ułożony, ja sprawiedliwie sądzić będę. rozstąpił się ziemia, i wszyscy obywatele jej; ale ja utwierdzę słupy jej. sela. rzekę szalonym: nie szalejcie, a niepobożnym: nie podnoście rogów. nie podnoście przeciwko najwyższemu rogów swych, a nie mówcie krnąbrnie, bo nie od wschodu, ani od zachodu, ani od puszczy przychodzi wywyższenie. ale bóg sędzia, tego poniża, a owego wywyższa. zaiste kielich jest w rękach pańskich, a ten wina mętnego nalany; z tegoż nalewać będzie, tak, że i drożdże jego wyssą i wypiją wszyscy niepobożni ziemi. ale ja będę opowiadał sprawy pańskie na wieki, będę śpiewał bogu jakóbowemu. a wszystkie rogi niebożników postrącam; ale rogi sprawiedliwego będą wywyższone.

76

przedniejszemu śpiewakowi na neginot, psalm i pieśń asafowi. znajomy jest bóg w judzkiej ziemi, w izraelu wielkie imię jego. w salemie jest przybytek jego, a mieszkanie jego na syonie. tamci polamał ogniste strzały luków, tarczę, i miecz, i wojnę. sela. zacnym się stał i dostojnym z gór lupięstwa. ci, którzy byli serca męznego, podani są na łup, zasnęli snem swoim, nie znaleźli mężni rycerze siły w rękach swych. od gromienia twego, o boże jakóbowy! twardo zasnęły i wozy i konie. tyś jest, ty bardzo straszliwy; i któż jest, co by się ostał przed obliczem twojem, gdy się zapali gniew twój? gdy z nieba dajesz słyszeć sąd swój, ziemia się lęka i uciha; gdy

bóg na sąd powstaje, aby wybawił wszystkich pokornych na ziemi. sela. zaiste i gniew człowieczy chwalić cię musi, a ty ostatek zagniewania skrócisz. śluby czynicie, a oddawajcie je panu, bogu waszemu, wszyscy, którzyście około niego, wszyscy przynosiście dary straszmemu. onci odejmuje ducha książętom, a on jest na postrach królom ziemskim.

77

przedniejszemu śpiewakowi dla jedytna psalm asafowy. głos mój podnoszę do boga, kiedy wołam; głos mój podnoszę do boga, aby mię wysłuchał. w dzień utrapienia mego szukałem pana: wyciągałem w nocy ręce moje bez przestania, a nie dała się ucieczyć dusza moja. wspominałem na boga, a trwożyłem sobie; rozmyślałem, a utrapieniem ściśniony był duch mój. sela. zatrzymywałeś oczy moje, aby czuły; potartym był, ażem nie mógł mówić. przychodziły mi na pamięć dni przeszłe i lata dawne. wspominałem sobie na śpiewanie moje; w nocym w sercu swem rozmyślał, i wywiadywał się o tem duch mój, mówiąc: izali mię na wieki odrzuci pan, a więcej mi już łaski nie ukaże? izali do końca ustanie miłosierdzie jego, i koniec weźmie słowo od rodzaju aż do rodzaju? izali zapomniał bóg zmiłować się? izali zatrzymał w gniewie litości swoje? sela. i rzekłem: toć jest śmierć moja; wszakże prawica najwyższego uczyni odmianę. wspominać sobie będę na sprawy pańskie, a przypominać sobie będę dziwne sprawy twoje, zdawna uczynione. i będę rozmyślał o wszelkiem dziele twojem, i o uczynkach twoich będę mówił: boże! święta jest droga twoja. któryż bóg jest tak wielki, jako bóg nasz? tyś jest bóg, który czynisz cuda; podaleś do znajomości między narody moc twoję. odkupiłeś ramieniem twojem lud swój, syny jakóbowe i józefowe. sela. widziały cię wody, o boże! widziały cię wody, i ulękły się, i wzruszyły się przepaści. obłoki wydały powodzi; niebiosa wydały gromy, a strzały twoje tam i sam biegały. huczało grzmienie twoje po obłokach, błyskawice oświeciły okrąg ziemi, ziemia się wzruszyła i zatrzęsła. przez morze była droga twoja, a ścieżki twoje przez wody wielkie, wszakże śladów twoich nie było. prowadziłeś lud twój, jako stado owiec, przez rękę mojszesza i aarona.

78

pieśń wyuczająca podana asafowi. słuchaj, ludu mój! zakonu mego; nakłońcie uszy swych do słów ust moich. otworzę w podobieństwie usta moje, a będę opowiadał przypowieści starodawne. cośmy słyszeli, i poznali, i co nam ojcowie nasi opowiadali. nie zataimym tego przed synami ich, którzy przyszlým potomkom swoim opowiadają będą chwały pańskie, i moc jego, i cuda jego, które uczynił. bo wzbudził świadectwo w jakobie, a zakon wydał w izraelu; przykazał ojcom naszym, aby to do wiadomości podawali synom swoim, aby poznał wiek potomny, synowie, którzy się narodzić mieli, a oni zaś powstawszy, aby to opowiadali synom swoim; aby pokładali w

bogiem nadzieję swoją, a nie zapominali na sprawy boże, ale strzegli przykazań jego; aby się nie stali jako ojcowie ich narodem odpornym i nieposłusznym, narodem, który nie wygotował serca swego, aby był wierny bogu duch jego. albo jako synowie efraimowi zbrojni, którzy, choć umieli z łuku strzelać, wszakże w dzień wojny tył podali. bo nie przestrzegali przymierza bożego, a według zakonu jego zbraniali się chodzić. zapomnieli na sprawy jego, i na dziwne dzieła jego, które im pokazywał. przed oczami ich czynił cuda w ziemi egipskiej, na polu soan. rozdzielił morze, i przeprowadził ich, i sprawił, że stanęły wody jako kupa. prowadził ich w obłoku we dnie, a każdej nocy w jasnym ogniu. rozszczylił skały na puszczy, a napoił ich, jako z przepaści wielkich. wywiódł strumienie ze skały, a uczynił, że wody ciekły jako rzeki. a wszakże oni przyczynili grzechów przeciwko niemu, a wzruszyli najwyższego na puszczy do gniewu; i kusili boga w sercu swem, żądając pokarmu według lubości swojej. a mówili przeciwko bogu temi słowy: izali może bóg zgotować stół na tej puszczy? oto uderzył w skałę, a wypłynęły wody, i rzeki wezbrały; izali też będzie mógł dać chleb? izali nagotuje mięsa ludowi swemu? przetoż usłyszawszy to pan, rozgniewał się, a ogień się zapalił przeciw jakobowi, także i popędlliwość powstała przeciw izraelowi; przeto, iż nie wierzyli bogu, a nie mieli nadziei w zbawieniu jego. choć był rozkazał obłokom z góry, i forty niebieskie otworzył. i spuścił im jako deszcz mannę ku pokarmowi, a pszenicę niebieską dał im. chleb mocarzów jadł człowiek, a zesłał im pokarmów do sytości. obrócił wiatr ze wschodu na powietrzu, a przywiódł mocą swą wiatr z południa; i spuścił na nich mięso jako proch, i pastwo skrzydlate jako piasek morski; spuścił je w pośród obozu ich, wszędzie około namiotów ich. i jedli, a nasyćeni byli hojnie, i dał im, czego żądali. a gdy jeszcze nie wypełnili żądości swej, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich: tedy zapalczywość boża przypadła na nich, i pobił tłustych ich, a przedniejszych z izraela poraził. ale w tem wszystkim jeszcze grzeszyli, i nie wierzyli cudom jego; przetoż sprawił, że marnie dokonali dni swoich, i lat swoich w strachu. gdy ich tracił, jeźliże go szukali, i nawracali się, a szukali z rana boga, przypominając sobie, iż bóg był skałą ich, a bóg najwyższy odkupicielem ich: (aczkolwiek pochlebiali mu usta swemi, i językiem swoim kłamali mu; a serce ich nie było szczere przed nim, ani wiernymi byli w przymierzu jego.) on jednak będąc miłosierny odpuszczał nieprawości ich, a nie zatracał ich, ale często odwracał gniew swój, a nie pobudzał wszystkiego gniewu swego; bo pamiętał, że są ciałem, wiatrem, który odchodzi, a nie wraca się zaś. jako go często drażnili na puszczy, i do boleści przywodzili na pustyniach? bo coraz kusili boga, a świętemu izraelskiemu granice zamierzali. nie pamiętali na rękę jego, i na on dzień, w który ich wywabił z utrapienia; gdy czynił w egipcie znaki swoje, a cuda swe na polu soan; gdy obrócił w krew rzeki ich, i strumienie ich, tak, że z nich pić nie mogli. przepuścił na nich rozmaite muchy, aby ich kąsały, i żaby, aby ich gubiły: i dał chrząszczom urodzaje ich, a prące ich szarańczy. potłukł gradem szczyty ich, a drzewa leśnych fig ich

gradem lodowym. i podał gradowi bydło ich, a mągłość ich węglu ognistemu. posłał na nich gniew zapalczywości swojej, popędlliwość, i rozniewanie, i uciśnienie, przepuściwszy na nich aniołów złych. wyprostował ścieżkę gniewowi swemu, nie zachował od śmierci duszy ich, i na bydo ich powietrze dopuścił; i pobił wszystko pierworództwo w egipcie, pierwiastki mocy ich w przybytkach chamowych; ale jako owce wyprowadził lud swój, a wodził ich jako stada po puszczy. wodził ich w bezpieczeństwie, tak, że się nie lękali, (a nieprzyjaciół ich okryło morze,) aż ich przywiódł do świętej granicy swojej, na oną górę, której nabyła prawica jego. i wyrzucił przed twarzą ich narody, i sprawił, że im przyszył na sznur dziedzictwa ich, ażeby mieszkali w przybytkach ich pokoleń izraelskie. a wszakże przecież kusili i drażnili boga najwyższego, a świadectwa jego nie strzegli. ale się odwrócili, i przewrotnie się obchodzili, jako i ojcowie ich; wyrócili się jako luk omylny. bo go wzruszyli do gniewu wyżynami swemi, a rytami bałwanami swemi pobudzili go do zapalczywości. co słysząc bóg rozniewał się, i zbrzydził sobie bardzo izraela, tak, że opuściwszy przybytek w syło, namiot, który postawił między ludźmi, podał w niewolę moc swoją, i sławę swoją w ręce nieprzyjacielskie. dał pod miecz lud swój, a na dziedzictwo swoje rozniewał się. młodzieńców jego ogień pożarł, a panienki jego nie były uczczone. kapłani jego od miecza polegli, a wdowy jego nie płakały. lecz potem ocuili się pan jako ze snu, jako mocarz wykrzykający od wina. i zarazili nieprzyjaciół swoich na posładkach, a na wieczną hańbę podał ich. ale choć wzgardził namiotem józefowym, a pokolenia efraimowego nie obrał, wszakże obrał pokolenie judowe, i górę syon, którą umiłował. i wystawił sobie jako pałac wysoki świątnię swoją, jako ziemię, którą ugruntował na wieki. i obrał dawida sługę swego, wziąwszy go z obór owczych; gdy chodził za owcami kotnymi, przyprowadził go, aby pasł jakóba, lud jego, i izraela, dziedzictwo jego; który ich pasł w szczerości serca swego, a w roztropności rąk swoich prowadził ich.

79

psalm podany asafowi. o boże! wtargnęli poganie w dziedzictwo twoje, splugawili kościół twój święty, obrócili jerozalem w kupy gruzu. dali trupy sług twoich na pokarm pastwu powietrznemu, ciała świętych twoich bestyjom ziemskim. wylali krew ich jako wodę około jerozalemu, a nie był, kto by ich pochował. staliśmy się poharbieniem u sąsiadów naszych; śmiechowiśmiem i igrzyskiem u tych, którzy są około nas. dokądże, o panie? aż na wieki gniewać się będziesz? a jako ogień pałac będzie zapalczywość twoja? wylaj gniew twój na pogan, którzy cię nie znają, i na królestwa, które imienia twego nie wzywają. albowiemci pożarli jakóba, a mieszkanie jego spustoszyli. nie wspominajże nam przeszłych nieprawości naszych; niech nas rychło uprzędzi miłosierdzie twoje, bośmy bardzo znędzeni. wspomóżże nas, o boże zbawienia naszego! dla chwały imienia twego, a wyrwij nas, i bądź miłoś-

ciw grzechom naszym dla imienia twego. przeczczyby mieli mówić poganie: gdzież jest bóg ich? bądź znacznym między poganami, przed oczyma naszymi, dla pomsty krwi sług twoich, która jest wylana. niech przyjdzie przed oblicze twoje narzekanie więźniów, a według wielkości ramienia twego zachowaj ostatki tych, co są na śmierć skazani. a oddaj sąsiadom naszym siedmiorako na łono ich za pohańbienie ich, któreć uczynili, o panie! ale my lud twój i owce pastwiska twego, będziemy cię wysławiali na wieki; od narodu do narodu będziemy opowiadać chwałę twoję.

80

przedniejszemu śpiewakowi na sosannim psalm świadectwa asaflow. o pasterzu izraelski! posłuchaj, który prowadzisz józefa jako stado owiec; który siedzisz na cherubinach, rozjaśnij się. wzbudź moc swoją przed efraimem, i benjaminem, i manasesem, a przybądź na wybawienie nasze. o boże! przywróć nas, a rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawieni. panie, boże zastępów! dokądże się będziesz gniewał na modlitwę ludu swego? nakarmiłeś ich chlebem płaczu, i napoiłeś ich łzami miarą wielką. wystawiłeś nas na zwadę sąsiadom naszym; a nieprzyjaciolom naszym, aby sobie z nas śmiech stroili. o boże zastępów; przywróć nas, a rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawieni. tyś macicę winną z egiptu przeniósł; wyrzuciłeś pogan, a wsadziłeś ją. uprzątnąłeś dla niej, i sprawiłeś, że się rozkorkeniła i napełniła ziemię. okryte są góry cieniem jej, a gałęzie jej jako najwyższe cedry. rozpuściła latorośle swe aż do morza, i aż do rzeki gałązki swe. przeczcześ tedy rozwałił płot winnicy, tak, że ją szarpają wszyscy, którzy mimo drogą idą? zniszczył ją wieprz dziki, a zwierzę polny spalsł ją. o boże zastępów! nawróć się proszę, spojrzj z nieba, i obacz, a nawiedz tę winną macicę; tę winnicę, którą szczepiła prawica twoja, i latoroślki, któreś sobie zmocnił. spalona jest ogniem, i wyrębana; ginie od zapalczywości oblicza twego. niech będzie ręka twoja nad mójem prawicy twojej, nad synem człowieczym, któregoś sobie zmocnił. a nie odstąpimy od ciebie; zachowaj nas przy żywocie, a imienia twego wzywać będziemy. o panie, boże zastępów! nawróć nas zasię; rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawieni.

81

przedniejszemu śpiewakowi na gitty, asaflowi. we-solo śpiewajcie bogu mocy naszej; wykrzykajcie bogu jakobowemu. weźmijcie psalm, przydajcie bęben, i wdzięczną harfę z lutnią. zatrąbicie w trąbę na nowiu miesiaca, czasu ułożonego, w dzień święta naszego uroczystego. albowiem jest postanowienie w izraelu, prawo boga jakobowego. na świadectwo w józefie wystawił je, kiedy był wyszedł przeciw ziemi egipskiej, kędym słyszał język, któremu nie rozumiał. wybawiłem, mówi bóg, od brzemienia ramię jego, a ręce jego od dźwigania kotłów uwolnione. gdyś

mię w ucisku wzywał. wyrwałem cię, i wysłuchałem cię w skrytości gromu, doświadczałem cię u wód poswarku. sela. tędym rzekł: słuchaj, ludu mój! a oświadczę się przeciwko tobie, o izraelu! będziesz-zli mię słuchał. i nie będziesz miał boga cudzego, ani się będziesz kłaniał bogu obcemu; (albowiem jam pan, bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej;) otwórz usta twoje, a napełnić je. ale lud mój nie usłuchał głosu mego, a izrael nie przestał na mnie. przetoż puściłem ich za żądami serca ich, i chodzili za radami swemi. oby mi był lud mój posłuchał, a izrael drogami mojemu chodзил! w krótkim czasie bym był nieprzyjaciół ich poniżył, a przeciw nieprzyjaciolom ich obróciłbym rękę swą. ci, którzy w nienawiści mają pana, choć obłudnie, poddaćby się im musieli, i byłby czas ich aż na wieki. i karmiłbym ich tustością pszenicą, a miodem z opoki nasyciłbym ich.

82

psalm asaflowy. bóg stoi w zgromadzeniu bożem, a w pośród bogów sądzi i mówi: dokądże będziecie niesprawiedliwie sądzić, a osoby niezbożników przyjmować? sela. czyńcie sprawiedliwość ubogiemu i sierotce; utrapionego i niedostatecznego usprawiedliwajcie. wyrwijcie chudzinę i nędznego, a z ręki niepobożnej wyrwijcie go. lecz oni nic nie wiedzą, ani rozumieją; w ciemnościach ustawicznie chodzą; zaczem się zachwiały wszystkie grunty ziemi. jam rzekł: bogowieście, a synami najwyższego wy wszyscy jesteście. a wszakże jako i inni ludzie pomrzecie, a jako jeden z książąt upadniecie. powstańże, o boże! a sądz ziemię; albowiem ty dziedzicznie trzymasz wszystkie narody.

83

pieśń i psalm asaflowy. o boże! nie milczże, nie bądź jako ten, co nie słyszy, i nie chciej się uspokoić, o boże! bo się oto nieprzyjaciele twoi burzą, a ci, którzy cię w nienawiści mają, podnoszą głowę. przeciwko ludowi twemu wymyslili chytrą radę, a spiknęli się przeciw tym, których ty ochraniasz; mówiąc: pójdźcie, a wytraćmy ich, niech nie będą narodem, tak, żeby i nie wspomniano więcej imienia izraelskiego. albowiem spiknęli się jednomyślnie, przymierze przeciwko tobie uczynili: namioty edomczyków, i ismaelczyków, moabczyków, i agareńczyków, giebalczyków, i ammonitczyków, i amalekitczyków, także filistyńczyków z tymi, którzy mieszkają w tyrze; więc i assyryjczycy złączyli się z nimi, będąc ramię synom lotowym. sela. uczynźe im tak jako madyjanczykom, jako syсарze, jako jabinowi u potoku cyson. którzy są wygładzeni w endor; stali się jako gnój na ziemi. obchodźże się z nimi, i z ich hetmanami, jako z orebem, i jako z zębą, i jako z zebeem, i jako z salmanem, ze wszystkimi książętami ich; bo rzekli: posiadźmy dziedzicznie przybytki boże. boże mój! uczynźe ich jako koło, i jako żdźbło przed wiatrem. jako ogień, który las pali, i jako płomień, który zapala góry. tak ich ty wichrem twoim ścigaj, a burzą

twą zatrwóż ich. napelnij twarz ich pohańbieniem, aby szukali imienia twego, panie! niech będą zawstyżeni i ustraszeni aż na wieki, a będąc pohańbieni niech zaginą. a tak niech poznają, żeś ty, którego imię jest pan, tyś sam najwyższym nad wszystką ziemią.

84

przedniejszemu śpiewakowi na gitty, synom korego psalm. o jako są mile przybytki twoje, panie zastępów! żąda i bardzo tęskni dusza moja do sieni pańskich; serce moje i ciało moje pochutniwa sobie do boga żywego. oto i wróbel znalazł sobie domek, i jaskółka gniazdo swoje, gdzie pokłada ptaszęta swe, u ołtarzów twoich, panie zastępów, królu mój i boże mój! błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim; będą cię na wieki chwalić. sela. błogosławiony człowiek, który ma siłę swoją w tobie, i w których sercu są drogi twoje. którzy idąc przez dolinę morwów, za źródło go sobie pokładają, i deszcz pożegnania przychodzi na nich. i idą huf za hufem, a ukazują się przed bogiem na syonie. o panie, boże zastępów! wysłuchaj modlitwę moję; przyjmij w uszy twe, o boże jakóbowy. sela. o boże, tarczo nasza! obacz, a wejrzyj na oblicze pomazańca twego. albowiem lepszy jest dzień w sieniach twoich, niż gdzie indziej tysięcy; obrałem sobie raczej w progu siedzieć w domu boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niebożników. albowiem pan bóg jest słońcem i tarczą: tuć łaski i chwały pan udziela, i nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w niewinności. panie zastępów! błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w tobie.

85

przedniejszemu śpiewakowi synom korego psalm. łaskę, panie! niekiedy pokazywał ziemi twojej; przywróciłeś zaśię z niewoli jakóba. odpuszczyłeś nieprawość ludu twojego, pokryłeś wszelki grzech ich. sela. usmierzyłeś wszystek gniew twój, odwróciłeś od zapalczywości popędliwość twoją. przywróć nas, o boże zbawienia naszego; a uczyni wstręt gniewowi swemu przeciwko nam. izali na wieki gniewać się będziesz na nas? a rozciągniesz gniew twój od rodzaju do rodzaju? izali ty obróciwszy się, nie ożywisz nas, tak, aby się lud twój rozradował w tobie? panie! okaż nam miłosierdzie twoje, a daj nam zbawienie swoje. ale posłucham, co rzecze bóg, on pan mocny; zaiste mówi pokój do ludu swego, i do świętych swoich, byle się jedno zaś do głupstwa nie wracali. zaiste bliskie jest zbawienie jego tym, którzy się go boją; a przebywać będzie chwala jego w ziemi naszej. miłosierdzie i prawda spotkają się z sobą; sprawiedliwość i pokój pocałują się. prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyjrzy. da też pan i doczesne dobra, a ziemia nasza wyda owoc swój. sprawi, że sprawiedliwość przed twarzą jego pójdzie, gdy postawi na drodze nogi swoje.

86

modlitwa dawidowa. nakłoń, panie! ucha twego, a wysłuchaj mię; bomci nędzny i ubogi. strzeżże duszy mojej, bom jest ten, którego ty miłujesz; zachowaj sługę twego, boże mój! który ma nadzieję w tobie. zmiłuj się nademną, panie, albowiem do ciebie na każdy dzień wołam. rozwesel duszę sługi twego; bo do ciebie, o panie! duszę swą podnoszę. boś ty, panie! dobry i litościwy, i wielce miłosierny wszystkim, którzy cię wzywają. wysłuchajże, panie! modlitwę moją, a posłuchaj pilnie głosu prośby mojej. wzywam cię w dzień ucisku mego; bo mię ty wysłuchasz. nie masz żadnego podobnego tobie między bogami, o panie! i nie masz takowych spraw, jako są twoje. wszystkie narody, któreś ty stworzył, przychodząc kłaniać się będą przed obliczem twojem, panie! i wielbić będą imię twoje. boś ty jest wielki, a czynisz cuda; tyś sam jest bogiem. naucz mię, panie, drogi twojej, abym chodził w prawdzie twojej, a ustanów serce moje w bojaźni imienia twego; a będę cię chwalił, panie, boże mój! ze wszystkiego serca mego, i będę wielbił imię twoje na wieki, ponieważ miłosierdzie twoje wielkie jest nademną, a tyś wyrwał duszę moją z dołu głębokiego. o boże! powstałi hardzi przeciwko mnie, a rota okrutników szukała duszy mojej, ci, którzy cię przed oczyma nie mają. ale ty, panie, boże miłosierny i litościwy, i nierychły ku gniewu, i wielce miłosierny, i prawdziwy! wejrzyj na mię, a zmiłuj się nademną, dajże moc twoją słudze twemu, a zachowaj syna służebnicy twojej. okaż mi znak dobroci twojej, aby to widząc ci, którzy mię mają w nienawiści, zawstyżeni byli, żeś mię ty, panie! poratował, i pocieszyłeś mię.

87

synom korego psalm i pieśń. fundament jego jest na górach świętych. umiłowal pan bramy syońskie nad wszystkie przybytki jakóbowe. sławne o tobie rzeczy powiadają, o miasto boże! sela. wspomnę na egipt, i na babilon przed swymi znajomymi; oto i filistyńczycy, i tyryjczycy, i murzyni rzeką, że się tu każdy z nich urodził. także i o syonie mówić będą; ten i ów urodził się w nim; a sam najwyższy ugruntuje go. pan policzy narody, gdy je popisywać będzie, mówiąc: ten się tu urodził. sela. przetoż o tobie śpiewać będą z płasaniem wszystkie siły żywota mego.

88

pieśń a psalm synów korego przedniejszemu śpiewakowi na machalat ku śpiewaniu, nauczający, (złożony) od hemana ezrahytczyka. panie, boże zbawienia mego! we dnie i w nocy wołam do ciebie. niech przyjdzie przed oblicze twoje modlitwa moja; nakłoń ucha twego do wołania mego. bo nasycona jest utrapieniem dusza moja, a żywot mój przybliżył się aż do grobu. poczytano mi między tych, którzy zstępują do dołu; byłem jako człowiek bez wszelakiej mocy. policzony jestem między

umarłymi; jestem jako pobici, leżący w grobie, na których jestem nie pamiętasz, którzy są od ręki twojej wytraceni. spuściłeś mię w dół najgłębszy, do najciemniejszego i najgłębszego miejsca. doległa mi zapalczliwość twoja, a wszystkimi nawałnościami twemi przytłoczyłeś mię. sela. dalekoś oddalił znających moich odemnie, którymiś mię bardzo obrzydził, a takiem zawarły, że mi nie lza wyniść. oko moje zemdlalo od utrapienia mego; wzywam cię, panie! na każdy dzień, wyciągając do ciebie ręce moje. izali przed umarłymi cuda czynić będziesz? izali umarli powstaną, aby cię wysławiali? sela. izali opowiadane będzie w grobie miłosierdzie twoje? a prawda twoja w zginieniu? izali poznają w ciemnościach cuda twoje? a sprawiedliwość twoją w ziemi zapamiętania? lecz ja, panie! do ciebie wołam, a z poranku uprzeda cię modlitwa moja. przeczże, o panie! odrzucasz duszę moją, a zakrywasz oblicze twoje przedemną? jamci utrapiony, i prawie już umierający od gwałtu; ponoszę strachy twoje, i tworzę sobą. powstał przeciwko mnie srogi gniew twój, a strachy twoje wytraciły mię. ogarniają mię jako woda przez cały dzień; otaczają mię gromadno. oddaliłeś odemnie przyjaciela i towarzysza, a znajomym moim jestem jako w ciemności.

89

nauczający (złożony) od etana ezrahyczyka. o miłosierdziach pańskich na wieki śpiewać będę; od narodu do narodu opowiadać będę usta swemi prawdę twoją. rzekłem bowiem: miłosierdzie na wieki budowane będzie; na niebiosach utwierdziłeś prawdę twoją, o którejś rzekł: postanowiłem przymierze z wybranym moim: przysiągłem dawidowi, służyć swemu, że aż na wieki utwierdzę nasienie twoje, a zbuduję od narodu do narodu stolicę twoją. sela. przetoż, panie! wysławiają niebiosa cud twój, i prawdę twoją w zgromadzeniu świętych. albowiem któż na niebie przyrównany może być panu? kto podobien jest panu między synami mocarzów? i w zgromadzeniu świętych bardzo jest bóg straszliwy, a straszny nade wszystkich, którzy są około niego. panie, boże zastępów! któż jest jakoś ty, pan mocny? bo prawda twoja jest około ciebie. ty panujesz nad nadętością morską; gdy się podnoszą nawałności jego, ty je skracasz. tyś potawiał egipt jako zranionego; mocą ramienia twego rozproszyłeś nieprzyjaciół twoich. twojeś są niebiosa, twoja też i ziemia; okrąg świata i pełność jego tyś ugruntował. tyś stworzył północy i południe; tabor i hermon śpiewają o imieniu towarzysz. ramię twoje mocne jest; można jest ręka twoja, a wywyższona jest prawica twoja. sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej; miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze twoje. błogosławiony lud, który zna dźwięk twój; panie! w światłości oblicza twego chodźć będą. w imieniu towarzysz weselić się będą każdego dnia, a w sprawiedliwości twojej wywyższać się będą. boś ty jest chwałą mocy ich, a za wolą twoją wywyższy się róg nasz. bo od pana jest tarcza nasza, a od świętego izraelskiego król nasz. w on czas mówiąc w widzeniu do świętego twoego rzekłeś: położyłem ratunek w rękę mocarza,

wywyższylem wybranego z ludu. znalazłem dawida, służyć mego; olejkim świętym moim pomazałem go. przetoż ręka moja będzie stała przy nim, a ramię moje posili go. nie uciśnie go nieprzyjaciół, a syn nieprawości nie utrafi go. bo potę przed twarzą jego przeciwników jego, a tych, którzy go mają w nienawiści, porażę. nadto prawda moja i miłosierdzie moje z nim będzie, a w imieniu mojem wywyższony będzie róg jego. i położę na morzu rękę jego i na rzekach prawicę jego. on wołając rzecze: tyś ojciec mój, bóg mój, i skala zbawienia mego, ja go też za pierworodnego wystawię, i za wyższego nad królami ziemi. na wieki mu zachowam miłosierdzie moje, a przymierze moje stałe będzie przy nim. i uczynię, że na wieki będzie trwało nasienie jego, a stolica jego jako dni niebios. ale jeźliby synowie jego opuścili zakon mój, a w sądach moich nie chodzili; jeźliby ustawy moje splugawili, a przykazania moich nie przestrzegali: tedy nawiedzę różgą przestępstwo ich, a karaniem nieprawość ich. ale miłosierdzia swego nie odjęm od niego, ani skłamię przeciw prawdzie mojej. nie splugawię przymierza mego, a tego, co wyszło z ust moich, nie odmiennę. razem przysiągł przez świętobliwość moją, że nie skłamię dawidowi, a że nasienie jego zostanie na wieki, a stolica jego jako słońce przedemną; jako miesiąc będzie utwierdzone na wieki, i jako świadekowie na niebie godnowierni. sela. aleś go ty odrzucił i wzgardził; rozgniewałeś się na pomazańca twego. zrzuciłeś przymierze z sługą twoim; strąciłeś na ziemię koronę jego. roztargałeś wszystkie płoty jego, i basztyś jego rozwalili. szarpają go wszyscy, którzy drogą mimo idą; pośmiewiskiem jest i sąsiadom mojemu. wywyższyłeś prawicę przeciwników jego; uweseliłeś wszystkich nieprzyjaciół jego. i ostrze miecza jego stępiłeś, a nie ratowałeś go w bitwie. zniósłś ochędostwo jego, a stolicę jego uderzyłeś o ziemię. ukrociliś dni młodości jego, a przyzdałeś go hańbą. sela. dokądże, panie! na wiekiż się kryć będziesz? także będzie jako ogień pałac zapalczliwość twoja? wspomnijże na mię, jako krótki jest wiek mój; azaś próżno stworzył wszystkich synów ludzkich? któż z ludzi tak żyć może, aby nie oglądał śmierci? któż wyrwie duszę swą z mocy grobu? sela. gdzież są litości twoje dawne, o panie! któreś przysiągł dawidowi w prawdzie swojej? wspomnij, panie! na zelżywość sług twoich, a jakom ponosił wzgardę w zanadru swem od wszystkich narodów możnych. panie! jako urągali nieprzyjaciół twoi, jako urągali ścieżkom pomazańca twego. niech będzie błogosławiony pan aż na wieki. amen, amen.

90

modlitwa mojszeza, męża bożego. panie! tyś był ucieczką naszą od narodu do narodu. pierwej niżli góry stanęły i niżliś wykształtował ziemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś jest bogiem. ty znowu człowieka w proch obracasz, a mówisz: nawróćcie się synowie ludzcy. albowiem tysiąc lat przed oczyma twymi są jako dzień poczerzyszy, który przeminał, i jako straż nocna. powodzą porywasz ich; są jako sen, i jako trawa, która z poranku rośnie. z poranku kwitnie i rośnie; ale

w wieczór bywa pokoszona, i usycha. albowiem od gniewu twego giniemy, a popędlivością twoją jesteśmy przestraszeni. położyłeś nieprawości nasze przed sobą, tajne występki nasze przed jasnością oblicza twego. skąd wszystkie dni nasze nagle przemijają dla gniewu twego; jako słowa niszczej łąka nasze. dni wieku naszego jest lat siedmdziesiąt, a jeśli kto dłuższy, lat ośmdziesiąt, a to, co najlepszego w nich, tylko kłopot i nędza, a gdy to pominię, tedy prędko odlatujemy. ale któż zna srogość gniewu twego? albo kto bojąc się ciebie zna zapalczywość twoję? nauczyć nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości. nawróć się, panie! dokądże odwleciesz? zlituj się nad sługami twymi. nasycić nas z poranku miłosierdziem twojem; tak, abyśmy wesoło śpiewać i radować się mogli po wszystkie dni nasze. rozweselić nas według dni, którychś nas utrapił, według lat, którychśmy doznali złego. niech będzie znaczna przy sługach twoich sprawa twoja, a chwała twoja przy synach ich. niech będzie przyjemność pana, boga naszego, przy nas, a sprawę rąk naszych utwierdzi między nami, sprawę rąk naszych utwierdź, panie!

91

ten, który mieszka w ochronie najwyższego, i w cienu wszechmocnego przebywać będzie; rzecze panu: nadzieja moja i zamek mój, bóg mój, w nim nadzieję mieć będę. onci zaiste wybawi cię z sidła łowczego, i z powietrza najjadowitszego. pierzem swem okryje cię, a pod skrzydłami jego bezpiecznym będziesz; prawda jego tarczą i puklerzem. nie ulęknieś się strachu nocnego, ani strzały latającej we dnie; ani zarazy morowej, która przechodzi w ciemności, ani powietrza morowego, które zatracą w południe. padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży. tylko to oczyma twymi obaczysz, a nagrodę niepobożnych oglądasz. ponieważś ty pana, który jest nadzieją moją, i najwyższego, za przybytek swój położył: nie spotka cię nic złego, ani jaka plaga przybliży się do namiotu twego. albowiem aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. na rękach nosić cię będą, byś snąc nie obraził o kamień nogi twojej. po lwie, i po bazyliisku deptać będziesz, lwie i smoka podepczesz. iż się we mnie, mówi pan, rozkochal, wyrwę go, i wywyższę go, przeto, iż poznał imię moje. będzie mnie wyzywał, a wysłucham go; ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go, i uwielbię go. długością dni nasycę go, i okażę mu zbawienie moje.

92

psalm a pieśń na dzień sobotni. dobra rzecz jest wysławiać pana, a śpiewać imieniowi twemu, o najwyższy. opowiadać z poranku miłosierdzie twoje, i prawdę twoję na każdą noc, na instrumentie o dziesięciu strunach, na lutni, i na harfie z śpiewaniem. albowiemś mię rozweselił, panie! sprawami twymi; o sprawach rąk twoich śpiewać

będę. o jako wielmożne są sprawy twoje, panie! bardzo głębokie są myśli twoje. człowiek bydlęcy nie zna, a głupi nie rozumiewa tego, iż wyrastają niebożnicy jako ziele, a kwitną wszyscy, którzy czynią nieprawość, aby byli wykorzeni aż na wieki; ale ty, o najwyższy! jesteś panem na wieki. albowiem, oto nieprzyjaciele twoi, panie! albowiem oto nieprzyjaciele twoi zginą; rozproszeni będą wszyscy, którzy czynią nieprawość. ale róg mój wywyższysz jako jednorożców; pokropiony będzie olejem świętym. i ujrzy oko moje nieuszczenie tych, co na mię czyhają; o złośnikach, którzy powstają przeciwko mnie, usłyszą uszy moje. sprawiedliwy jako palma zakwitnie, jako cedra na libanie rozmoży się. wszczępieni w domu pańskim, w sienach boga naszego zakwitną. nawet i w sędziowości przyniosą owoc, czerstwymi i zielonymi będą; aby to opowiadano, że uprzejmym jest pan, skała moja, a że w nim nie masz żadnej nieprawości.

93

pan króluje, oblekł się w dostojność; oblekł się pan w możność, i przepasał się; utwierdził też okrag świata, aby się nie poruszył. utwierdzona jest stolica twoja przed wszystkimi czasami; tyś jest od wieczności. podniosły rzeki, o panie! podniosły rzeki szum swój; podniosły rzeki nawałności swoje. nad szum wielkich wód, nad mocne wały morskie mocniejszy jest pan na wysokości. świadectwa twoje są bardzo pewne; świętobliwość, panie! jest dom twojego ozdobą na wieczne dni.

94

boże pomst! panie boże pomst! rozjaśnij się! podnieś się, o sędzio wszystkiej ziemi! a daj zapłatę pysznym. dokądże niepobożni, panie! dokądże niepobożni radować się będą? długoż będą świągotać i hardzie mówić, chlubiąc się wszyscy, którzy czynią nieprawość? lud twój, panie! trzeć, a dziedzictwo twoje trapić? wdowy i przychodniów mordować? a sierotki zabijać? mówią: nie widzi tego pan, ani tego rozumie bóg jakobowy. zrozumiecie, o wy bydlęcy między ludźmi! a wy szaleni kiedyż rozumiecie? izali ten, który szczepił ucho, nie słyszy? i który ukształtował oko, izali nie widzi? izali ten, który ćwiczy narody, nie będzie karał? który uczyni człowieka umiejętność. pan zna myśli ludzkie, iż są szczerą marnością. błogosławiony jest mąż, którego ty ćwiczysz, panie! a zakonu twego uczysz go. abyś mu sprawił pokój od złych dni, aży był wykopany dół niebożnikowi. albowiem, nie opuści pan ludu swego, a dziedzictwa swego nie zaniecha. ale aż ku sprawiedliwości obróci się sąd, a za nim wszyscy serca uprzejmego. któżby się był zastawił za mną przeciwko złośnikom? toby się był ujął o mnie przeciwko tym, którzy czynią nieprawość? by mi był pan nie przybył na pomoc, małoby była nie mieszała dusza moja w milczeniu. jużem był rzekł: zachwiała się noga moja; ale miłosierdzie twoje, o panie! zatrzymało mię. w wielkości utrapienia mego, we

wnętrznosciach moich, pociechy twoje rozweselały duszę moję. izali z tobą towarzyszy stolica nieprawości tych, którzy stanowią krzywdę miasto prawa? którzy się zbierają przeciwko duszy sprawiedliwego, a krew niewinną potępiają? ale pan jest twierdzą moją, a bóg mój skałą ufności mojej. onci obróci na nich nieprawość ich, a dla złości ich wytraci ich; wytraci ich pan, bóg nasz.

95

pójdźcież, śpiewajmy panu; wykrzykujmy skale zbawienia naszego. uprzedźmy oblicze jego z chwałą; psalmy mu śpiewajmy. albowiem pan jest bóg wielki, i król wielki nade wszystkich bogów. w jegoż rękach są głębokości ziemi, i wierzchy gór jego są. jegoż jest morze, bo je on uczynił; i ziemia, którą ręce jego ukształtowały. pójdźcie, kłaniajmy się, a upadajmy przed nim; kłękajmy przed panem, stworzycielem naszym. onci jest zaiste bóg nasz, a myśmy lud pastwiska jego, i owce rąk jego. dziś, jeżli głos jego uslyszyście, nie zatwardzajcież serca swego, jako w meryba, a jako czasu kuszenia na puszczy. kiedy mię kusili ojcowie wasi, doświadczylić mię, i widzieli sprawy moje. przez czterdzieści lat miałem spór z tym narodem, i rzekłem: lud ten błądzi sercem, a nie poznali dróg moich; którymem przysiągł w popędliwości mojej, że nie wnijdą do odpocznienia jego.

96

śpiewajcie panu pieśń nową; śpiewajcie panu wszystka ziemia! śpiewajcie panu, dobrorzeczenie imieniowi jego, opowiadajcie ode dnia do dnia zbawienie jego. opowiadajcie między narodami chwałę jego, między wszystkimi ludźmi cuda jego. albowiem wielki pan i wszelkiej chwały godny, i straszliwy jest nad wszystkich bogów. wszyscy bowiem bogowie narodów są bałwani; ale pan niebiosa uczynił. zacność i ochędostwo przed obliczem jego, moc i piękność w świątnicy jego. oddajcie panu, pokolenia narodów, oddajcie panu chwałę i moc. oddajcie panu chwałę imienia jego; przynieście dary, a wnijdźcie do sieni jego. kłaniajcie się panu w ozdobie świętobliwości; niech się lęka oblicza jego wszystka ziemia. powiadajcie między poganami: pan króluje, a że i krąg świata utwierdzony będzie, tak, aby się nie poruszył, a iż będzie sądził ludzi w sprawiedliwości. niech się weselą niebios, a niech płasza ziemia; niech zaszumi morze, i co w niem jest. niech płasają pola, i wszystko co jest na nich; tedy niech wykrzykają wszystkie drzewa leśne, przed obliczem pańskim; boć idzie, idzie zaiste, aby sądził ziemię. będzie sądził okrag świata w sprawiedliwości, a narody w prawdzie swojej.

97

pan króluje; wyskakuj ziemi, a wesel się mnóstwo wysep! oblok i ciemność około niego; sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego. ogień przed obliczem jego idzie, a zapala w około nieprzyjaciół

jego. błyskawice jego oświecają okrag świata, co widząc ziemia zadrżała. góry jako wosk rozplywają się przed obliczem pańskim, przed obliczem pana wszystkiej ziemi. niebios, opowiadają sprawiedliwość jego, a wszystkie narody oglądają chwałę jego. niechże będą zawstyżeni wszyscy, którzy służą obrazom, którzy się chlubią w bałwanach; kłaniajcież mu się wszyscy bogowie. to uslysawszy syon rozweseli się, a radować się będą córki judzkie, dla sądów twoich, panie! albowiem ty pan najwyższy na wszystkiej ziemi, a bardzo wywyższony nad wszystkich bogów. wy, którzy miłujecie pana, miejcie zle w nienawiści; on strzeże świętych swoich, a z ręki niepobożnych wyrwa ich. światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości tym, którzy są uprzejmego serca. weselcie się sprawiedliwi w panu, a wysławiajcie pamiątkę świętobliwości jego.

98

psalm. śpiewajcie panu pieśń nową, bo dziwne rzeczy uczynił; dopomogła mu prawica jego, i ramię świętobliwości jego. objawił pan zbawienie swoje; przed oczyma pogan oznajmił sprawiedliwość swoją. wspomniął na miłosierdzie swoje, i na prawdę swoją przeciw domowi izraelskiemu; oglądały wszystkie granice ziemi zbawienie boga naszego. śpiewajcie panu wszystka ziemi; wykrzykajcie, a weselcie się i śpiewajcie. grajcie panu na harfie; na harfie, głosem przyspiewując. na trąbach i na kornetach krzykliwych głos wydawajcie przed królem i panem. niech zaszumi morze, i co w niem jest, okrag świata, i mieszkający na nim. rzeki niech klaskają rękoma; góry wspólnie niech się rozradują, przed panem, bo idzie sądzić ziemię. on będzie sądził okrag świata w sprawiedliwości, i narody w prawości.

99

pan króluje, niechże zadrżą narody; siedzi między cherubinami, niechże się poruszy ziemia. pan na syonie wielki, a wywyższony nad wszystkie narody. niech wysławiają imię twoje wielkie i straszne; albowiem święte jest. moc zaiste królewska miłuje sąd; albowiem ty ustanowił prawa; sąd i sprawiedliwość w jakobie ty wykonujesz. wywyższajcie pana, boga naszego, a kłaniajcie się u podnóżka nóg jego; bo święty jest. mojesz i aaron między kapłanami jego, a samuel między wzywającymi imienia jego, wołali do pana, a on ich wysłuchał. w słupie obłokowym mówił do nich; a gdy strzegli świadectw jego i ustaw, które im podał, panie, boże nasz! tyś ich wysłuchiwał; boże! bywałeś im miłościwym, i gdyś ich karał dla występku ich. wywyższajcie pana, boga naszego, a kłaniajcie się na górze świętej jego; albowiem święty jest pan, bóg nasz.

100

psalm dla dziękczynienia. wykrzykajcie panu, wszystka ziemi! służcie panu z weselem, przychodźcie przed oblicze jego z radością. wiedźcież, że pan

jest bogiem; on uczynił nas, a nie my samych siebie, abyśmy byli ludem jego, i owcami pastwiska jego. wnijdźcież w bramy jego z wysławianiem, a do sieni jego z chwałami; wysławiajcież go, dobrorzeczcież imieniowi jego; albowiem dobry jest pan, na wieki trwa miłosierdzie jego, a od narodu aż do narodu prawda jego.

101

psalm samego dawida. o miłosierdziu i o sądzie śpiewać będę; tobie, o panie! śpiewać będę. ostrożnym będę na drodze uprzejmej, kiedy przyjdiesz do mnie; będę chodził ustawicznie w szczerości serca mego, w domu moim. nie położę przed oczy moje złej rzeczy; każdą sprawę występników mam w nienawiści. a nie chwyci się mnie. serce przewrotne odstąpi odemnie, a o złe nie będę dbał. tego, który potajemnie obmawia bliźniego swego, wytnę; oczów wyniosłych, i serca nadętego nie będę mógł cierpieć. oczy moje obrócone będą na prawdomównych w ziemi, aby siadali zemną; kto chodzi drogą uprzejmą, ten mi służyć będzie. nie będzie mieszkał w domu moim zdrajca, ten, który mówi kłamstwo, nie ostoi się przed oczyma memi. co poranek tracić będę wszystkich niebożnych na ziemi, abym tak wykorzenił z miasta pańskiego wszystkich, którzy czynią nieprawość.

102

modlitwa utrapionego, gdy będąc w ucisku, przed panem wylewa żądość swoją. panie! wysłuchaj modlitwę moją, a wołanie moje niechaj przyjdzie do ciebie. nie ukrywaj oblicza twego przedemną; w dzień ucisku mego nakłoń ku mnie ucha twoje; w dzień którego cię wzywam, prędko mię wysłuchaj. albowiem niszczyć jako dym dni moje, a kości moje jako ognisko wypalone są. porażone jest jako trawa, i uwiędło serce moje, tak, żem zapomniał jeść chleba swego. od głosu wdychania mego przyłgnęły kości moje do ciała mego. stałem się podobnym pelikanowi na puszczy; jestem jako puchacz na pustyniach. czuję, a jestem jako wróbel samotny na dachu. przez cały dzień urągają mi nieprzyjaciele moi, a naśmiewcy moi przeklinają mię. bo jadam popiół jako chleb, a napój mój mięszam ze łzami, dla rozgniewania twojego, i dla zapalczywości gniewu twojego; albowiem podniósłszy mię porzuciłeś mię. dni moje są jako cień nachylony, a jam jako trawa uwiędł; ale ty, panie! trwasz na wieki, a pamiątka twoja od narodu do narodu. ty powstawszy zmiłujesz się nad synem; boć czas, żebyś się zlitował nad nim, gdyż przyszedł czas naznaczony. albowiem upodobały się sługom twoim kamienie jego, i nad prochem jego zmiłują się; aby się bali poganie imienia pańskiego, a wszyscy królowie ziemscy chwały twojej; gdy pobuduje pan syon, i okaże się w chwale swojej; gdy wejrzy na modlitwę poniżonych, nie gardząc modlitwą ich. to zapiszą dla narodu potomnego, a lud, który ma być stworzony, chwalić będzie pana, że wejrzał z wysokości świątyni swojej, że z nieba na ziemię spojrzal;

aby wysłuchał wdychania więźniów, i rozwiązał na śmierć skazanych; aby opowiadali na syonie imię pańskie, a chwałę jego w jerozalemie, gdy się pospołu zgromadzą narody i królestwa, aby służyły panu. utrafił w drodze siłę moją, ukrocił dni moich; ażem rzekł; boże mój! nie bierz mię w połowie dni moich; od narodu bowiem aż do narodu trwają lata twoje. i pierwiej niżeliś założył ziemię, i niebios, dzieło rąk twoich. one pominą, ale ty zostajesz; wszystkie te rzeczy jako szata zwiotczeją, jako odzienie odmienis je, i odmienne będą. ale ty tenżeś zawżdy jest, a lata twoje nigdy nie ustaną. synowie sług twoich, u ciebie mieszkać będą, a nasienie ich zmocni się przed tobą.

103

psalm dawidowy. błogosław duszo moja panu, i wszystkie wnętrzości moje imieniowi jego świętemu. błogosławże duszo moja panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego. który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje; który uzdrowia wszystkie choroby twoje; który wybawia od śmierci żywot twój; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością: który nasycą dobrem usta twoje, a odnawia jako orla młodość twoją. pan czyni, co sprawiedliwego jest, i sądy wszystkim uciśnionym. oznajmił drogi swe mojeszowi, a synom izraelskim sprawy swoje. miłosierny i litościwy jest pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia. nie będzie się na wieki wadził, a gniewu wiecznie chował. nie według grzechów naszych obchodzi się z nami, ani według nieprawości naszych odpłaca nam. albowiem jako są niebios a wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie jego nad tymi, którzy się go boją; a jako daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas przestępstwa nasze. jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość pan nad tymi, którzy się go boją. onci zaiste zna, cośmy za ulepienie, pamięta, żeśmy prochem. dni człowiecze są jako trawa, a jako kwiat polny, tak kwitnie. gdy nań wiatr powienie, aliści go niemasz, ani go więcej pozna miejsce jego. ale miłosierdzie pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy się go boją, a sprawiedliwość jego nad synami synów, którzy strzegą przymierza jego, i pamiętają na przykazanie jego, aby je czynili. pan na niebiosach utwierdził stolicę; a królestwo jego nad wszystkimi panuje. błogosławcież panu aniołowie jego mocni w sile, którzy czynicie rozkazania jego, posłusznymi będąc głosowi słowa jego. błogosławcie panu wszystkie wojska jego, słudzy jego, którzy czynicie wolę jego. błogosławcie panu wszystkie sprawy jego, na wszystkich miejscach panowania jego. błogosław, duszo moja! panu.

104

błogosław, duszo moja! panu. panie, boże mój! wielceś jest wielmożnym; chwałę i ozdobę przyobłokłeś. przyodzialesz się światłością jako szatą; rozciągnąłeś niebios a jako oponę. któryś zasklepił na wodach pałace swoje; który używasz obłoków miasto

wozów; który chodzisz na skrzydłach wiatrowych; który czynisz duchy posłami swymi; ty czynisz usługi swe ogniem palającym. ugruntowałeś ziemię na słupach jej, tak, że się nie poruszy na wieki wieczne. przepaścią jako szatą przyodziałeś ją był, tak, że wody stały nad górami. na zgromienie twojerozbiegły się, a na głos pogromu twojemu prędko zuciekały. wstąpiły góry, zniżyły się doliny na miejsce, któreś im założył. zamierzyłeś im kres, aby go nie przestępowały, ani się wracały na okrycie ziemi. który wypuszczasz źródła po dolinach, aby płynęły między górami, a napój dawały wszystkiemu zwierzowi polnemu; a z nich gaszą leśne osły pragnienie swoje. przy nich mieszka ptastwo niebieskie, a z pośród gałęzi głos wydaje. który pokrapiasz góry z pałaców swoich, aby się z owoców spraw twoich nasycała ziemia. za twoją sprawą rośnie trawa dla bydła, a ziola na pożytek człowieczy; ty wywodzisz chleb z ziemi; i wino, które uwesela serce człowiecze, od którego się lśni twarz jako od oleju; i chleb, który zatrzymuje żywot ludzki. nasycone bywają i drzewa pańskie, i cedry libanu, których nasadził; na których ptaki gniazda swe mają, i bocian na jedlinach ma dom swój. góry wysokie dzikim kozom, a skały są ucieczką królikom. uczynił miesiąc dla pewnych czasów, a słońce zna zachód swój. przywodzisz ciemność, i bywa noc, w którą wychodzą wszystkie zwierzęta leśne. lwiatą ryczą do łupu, i szukają od boga pokarmu swego. lecz gdy słońce wzniździe, zaś się zgromadzają, i w jamach swoich kładą się. tedy wychodzi człowiek do roboty swojej, i do pracy swojej aż do wieczora. o jakoż wielkie są sprawy twoje, panie! te wszystkie mądrześ uczynił, a napełniona jest ziemia bogactwem twojem. w morzu zaś wielkiem i bardzo szerokiemi, tam są płazy, którym nie masz liczby, i zwierzęta małe i wielkie. po niem okręty przechodzą, i wieloryb, któregoś ty stworzył, aby w niem igrał. wszystko to na cię oczekuje, abyś im dał pokarm czasu swego. gdy im dajesz, zbierają; gdy otwierasz rękę twoją, nasycone bywają dobrami rzeczami. lecz gdy ukrywasz oblicze twoje, trwożą sobą; gdy odbierasz ducha ich, giną, i w procy się swój obracają. gdy wysyłasz ducha twego, stworzone bywają, i odnawiasz oblicze ziemi. niechajże będzie chwała pańska na wieki; niech się rozweseli pan w sprawach swoich. on gdy wejrzę na ziemię, zdrzę; dotknę się gór, a zakurzą się. będę śpiewał panu za żywota mego; będę śpiewał bogu memu, póki mię staje. o nim będzie wdzięczna mowa moja, a ja się rozweselę w panu. oby byli wytraceni grzesznicy z ziemi, a niebożnych aby już nie było! błogosław, duszo moja! panu. halleluja.

105

wysławiajcie pana; ogłaszajcie imię jego; opowiadajcie między narodami sprawy jego. śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich cudach jego. chlubcie się imieniem świętem jego; niech się weseli serce szukających pana. szukajcież pana i mocy jego; szukajcie oblicza jego zawsze. przypominajcie sobie dziwy jego, które czynił, cuda jego i sądy ust jego. wy nasienie abrahama, sługi jego! wy synowie jakóbowi, wybrani jego!

onci jest pan, bóg nasz, po wszystkiej ziemi sądy jego. pamięta wieczne na przymierze swoje: na słowo, które przykazał aż do tysiącznego pokolenia; które postanowił z abrahamem, i na przysięgę swą uczynioną isaakowi. bo je postanowił jakóbowi za ustawę, a izraelowi za umowę wieczną. mówiąc: tobie dam ziemię chananejską za sznur dziedzictwa waszego; kiedy ich był mały poczet, prawie mały poczet, a jeszcze w niej byli przychodniami. przechodzili zaiste od narodu do narodu, a z królestwa innego ludu; nie dopuszczał nikomu, aby im miał krzywdę czynić; nawet karał dla nich i królów, mówiąc: nie tykajcie pomazańców moich, a prorokom moim nie czynicie nic złego. gdy przywołałszy głód na ziemię, wszystkie podpórę chleba pokruszył. posłał przed nimi męża, który był za niewolnika sprzedany, to jest józefa; którego nogi pętami trapił, a żelazo ścisnęło ciało jego, aż do onego czasu, gdy się o nim wzmianka stała; mowa pańska doświadczała go. posławszy król kazał go puścić; ten, który panował nad narodami, wolnym go uczynił. postanowił go panem domu swego, i książęciem nad wszystką dzierzawą swoją, aby władał i książętami jego według zdania duszy swojej, i starców jego mądrości nauczał. potem wszedł izrael do egiptu, a jakób był gościem w ziemi chamowej; gdzie rozmnożył bóg lud swój bardzo, i uczynił go możniejszym nad nieprzyjaciół jego. odmienił serce ich, iż mieli w nienawiści lud jego, a zmyślali zdrady przeciw sługom jego. posłał mojżesza, sługę swego i aarona, którego obrał; którzy im przedłożyli słowa znaków jego, i cuda w ziemi chamowej. posłał ciemności, i zaćmiło się, a nie byli odpornymi słowu jego. obrócił wody ich w krew, a pomorzył ryby w nich. wydała ziemia ich mnóstwo żab, i były w pałacach królów ich. rzekł, a przyszła rozmaita mucha, i mszyce we wszystkich granicach ich. dał grad miasto deszczu, ogień palący na ziemię ich. także potłukł winnice ich, i figi ich, a pokruszył drzewa w granicach ich. rzekł, a przyszła szarańcza, i chrząszczów niezliczone mnóstwo; i pożarły wszelkie ziele w ziemi ich, a pojadły urodzaje ziemi ich. nawet pobił wszystko pierworództwo w ziemi ich, początek wszystkiej siły ich. tedy ich wywiódł ze srebrem i ze złotem, a nie był nikt słaby między pokoleniem ich. radował się egipt, gdy oni wychodzili; albowiem był przypadł na nich strach ich. rozpostarł obłok na okrycie ich, a ogień na oświecanie nocy. na żądanie ich przywiódł przepiórki, a chlebem niebieskim nasycił ich. otworzył skałę i wypłynęły wody, a płynęły po suchych miejscach jako rzeka. albowiem wspomniał na słowo świętobliwości swojej, które rzekł do abrahama, sługi swego. przetoż wywiódł lud swój z we-selem, a z śpiewaniem wybranych swoich. i podał im ziemię pogan, a posiadli prace narodów. aby zachowali ustawy jego, a prawa jego przestrzegali. halleluja.

106

halleluja. wysławiajcie pana; albowiem dobry, albowiem na wieki miłosierdzie jego. któż wysłowi niezmierną moc pańską, a wypowie wszystkę chwałę

jego? błogosławieni, którzy strzegą sądu, a czynią sprawiedliwość na każdy czas. pamiętaj na mnie, panie! dla miłości ku ludowi swemu; nawiedźże mię zbawieniem swoim, abym używał dobrego z wybranymi twoimi, a weselił się w radości narodu twego, i chlubił się wspólnie z dziedzictwem twojem. zgrzeszyliśmy z ojcami swymi; niesprawiedliwieśmy czynili, i nieprawość popełniali. ojcowie nasi w egipcie nie zrozumieli cudów twoich, ani pamiętali na wielkość miłosierdzia twego; ale odpornymi byli przy morzu czerwonym. a wszakże ich wyswobodził dla imienia swego, aby okazał moc swoją. bo zgromił morze czerwone, i wyszło, a przewodził ich przez przepaści, jako przez puszcze. a tak zachował ich od ręki tego, który ich miał w nienawiści, a wykupił ich z ręki nieprzyjacielskiej. w tem okryły wody tych, którzy ich ciążyły; nie został ani jeden z nich. a choć uwierzyli słowom jego, i wysławiali chwałę jego: przecież prędko zapomnieli na sprawy jego, i nie czekali na rady jego. ale zdjęci będąc chciwością na puszczy, kusili boga na pustyniach. i dał im, czego żądali, a wszakże przepuścił suchoty na nich. zatem gdy się wzruszyli zawiścią przeciw mojej szewi w obozie, i przeciw aaronowi, świętemu pańskiemu: otworzyła się ziemia, i pożarła datana, i okryła rotę bironową, i zapalił się ogień na zebranie ich; płomień spalił niepobożnych. sprawili i cielca na horebie, i kłaniali się bałwanowi litemu, i odmienili chwałę swą w podobieństwo wołu, jedzącego trawę. zapomnieli na boga, wybaciciela swego, który czynił wielkie rzeczy w egipcie; rzeczy dziwne w ziemi chamowej, rzeczy straszne przy morzu czerwonym. przetoż rzekł, że ich chciał wytrącić, gdyby się był moją, wybrany jego, nie stawiał w onem rozerwaniu przed nim, a nie odwrócił popędliwości jego, aby ich nie tracił. wzgardzili też ziemią pożądaną, nie wierząc słowu jego. i szemrząc w namiotach swoich, nie byli posłusznymi głosiwi pańskiemu. przetoż podniósł rękę swoją przeciwko nim, aby ich pobił na puszczy; a żeby rozrzucił nasienie ich między pogan, i rozproszył ich po ziemiach. spręgli się też byli z bałwanem baalfegorem, a jedli ofiary umarłych. a tak drażnili boga sprawami swemi, że się na nich oborzyła plaga; aż się zastawił finnees, a pomstę uczynił, i rozerwana jest ona plaga; co mu poczytano ku sprawiedliwości od narodu do narodu, aż na wieki. znowu go byli wzruszyli do gniewu u wód meryba, tak, iż się źle działo i z moją szewi dla nich. albowiem rozdrażnili ducha jego, że wyrzekł co niesłuszne usta swemi. nadto nie wytracili onych narodów, o których im był pan powiedział. ale pomieszawszy się z onemi narodami, nauczyli się spraw ich: i służyli bałwanom ich, które im były siódmem. albowiem dyabłom ofiarowali synów swoich, i córki swoje, i wylewali krew niewinną, krew synów swoich, i córek swoich, których ofiarowali bałwanom rytym chananejskim, tak, że spługawiona była ziemia onem krwią rozlaniem. i zmazali się sprawami swemi, a cudzołożyli wynalazkami swemi. przetoż zapaliliśmy się pan w popędliwości przeciw ludowi swemu, obrzodził sobie dziedzictwo swoje, i podał ich w ręce poganom; a panowali nad nimi, którzy ich mieli w nienaw-

iści; i uciskali ich nieprzyjaciele ich, tak, że poniżeni byli pod ręką ich. częstokroć ich wybawiał; wszakże go oni wzruszali do gniewu radami swemi, zaczęli poniżeni byli dla nieprawości swoich. a wszakże wejrzał na ucisk ich, i usłyszał wołanie ich. bo sobie wspomnił na przykład swoje z nimi, a żałował tego według wielkiej litości swojej. tak, że im zjednał miłosierdzie przed oczyma wszystkich, którzy ich byli pojмали. wybawże nas, panie, boże nasz! a zgromadź nas z tych pogan, abyśmy wysławiali imię świętobliwości twojej, i chlubiłi się w chwale twojej. błogosławiony pan, bóg izraelski, od wieków aż na wieki; na co niech rzeczy wszystek lud: amen, hal-leluja.

107

wysławiajcie pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego. niech o tem powiedzą ci, których odkupił pan, jako ich wykupił z ręki nieprzyjacielskiej, a zgromadził ich z ziem, od wschodu i od zachodu, od północy i od morza. błądzili po puszczy, po pustyni bezdrożnej, miasta dla mieszkania nie znajdując. byli głodnymi i pragnącymi, aż w nich omdlewała dusza ich. a gdy wołali do pana w utrapieniu swoim, z ucisku ich wyrwał ich; i prowadził ich drogą prostą, aby przyszli do miasta, w którymby mieszkali. niechajże wysławiają przed panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi: iż napoił duszę pragnącą, a duszę zgłodniałą napelnił dobrami. którzy siedzą w ciemności i w cieniu śmierci, ściśnieni będąc nędzą i żelazem, przeto, że byli odpornymi wyrokiem bożym, a radą najwyższego pogardzili; dla czego poniżył biedą serce ich; upadli, a nie był, kto by ratował. a gdy wołali do pana w utrapieniu swoim, z ucisków ich wybawiał ich. wywodził ich z ciemności, i z cienia śmierci, a związki ich potargał. niechajże wysławiają przed panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi. przeto, że kruszy bramy miedziane, a zawory żelazne rąbie. szaleni dla drogi przewrotności swojej, i dla nieprawości swej utrapieni bywają. wszelki pokarm brzdzi sobie dusza ich, aż się przybliżają do bram śmierci. gdy wołają do pana w utrapieniu swoim, z ucisków ich wybawia ich. posyła słowo swe, i uzdrawia ich, a wybawia ich z grobu. niechajże wysławiają przed panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi; i ofiarując ofiary chwały, niech opowiadają sprawy jego z wesołym śpiewaniem. którzy się plawią na morzu w okrętach, pracujący na wodach wielkich: ci widują sprawy pańskie, i dziwi jego na głębi. jako jedno rzecz, wnet powstanie wiatr gwałtowny, a podnoszą się nawałności morskie. wstępują aż ku niebu, i zaś zstępują do przepaści, tak, iż się dusza ich w niebezpieczeństwie rozplywa. bywają miotani, a potaczają się jako pijani, a wszystka umiejętność ich niszczy. gdy wołają do pana w utrapieniu swoim, z ucisków ich wybawia ich. obraca burzę w ciszę, tak, że umilkła nawałności ich. i weselą się, że ucihło; a tak przywodzi ich do portu pożądanego. niechajże wysławiają przed panem miłosierdzie jego, a dzi-

wne sprawy jego przed synami ludzkimi. niech go wywyższają w zgromadzeniu ludu, a w radzie starców niechaj go chwałą. obraca rzeki w pustynię, a potoki wód w suszę; ziemię urodzajną obraca w niepłodną dla złości tych, którzy w niej mieszkają. pustynię obraca w jeziora, a ziemię suchą w strumienie wód. i osadza w nich głodnych, aby zakładali miasta ku mieszkaniu; którzy posiewają pole, a sadzą winnice, i zgromadzają sobie pożytek z urodzaju. takci im on błogosławi, że się bardzo rozmnażają, a dobytku ich nie umniejsza. ale podczas umniejszeni i poniżeni bywają okrucieństwem, nędzą, i utrapieniem; gdy wylewa wzgardę na książąt, dopuszczając, aby błądzili po puszczy bezdrożnej. onci nędznego z utrapienia podnosi, i rozmnaża rodzinę jego jako trzodę. to wzdąc uprzejmi rozweseli się, a wszelka nieprawość zatka usta swe. ale któż jest tak mądry, aby to upatrywał, w wyrozumiewał wszystkie litości pańskie?

108

pieśń psalmu samego dawida. gotowe jest serce moje, boże! śpiewać i wysławiać cię będę, także i chwała moja. ocuć się lutnio i harfo! gdy na świtanie powstają. wysławiać cię będę między ludźmi, panie! a będę śpiewał między narodami. albowiem większe jest nad niebiosa miłosierdzie twoje, i aż pod obłoki prawda twoja. wywyższe się nad niebiosa, o boże! a nad wszystką ziemię chwała twoja. niech będą wybawieni umiłowanymi twoi; zachowajże ich prawicą swoją, a wysłuchaj mię. bóg mówił przez świętobliwość swoją; dlatego się weselić będę, że rozdzielił system, a dolinę sukkot rozmierzę. moję jest galaad, mój i manases, a efraim mocą głowy mojej, juda zakonodawca mój. moab jest niednicą do umywania mego, na edoma porzucę obuwie moje: przeciwko filistynom trąbić będę. któż mię zaprowadzi do miasta obrońnego? któż mię przywiedzie aż do ziemi edomskiej? izali nie ty, o boże! których nas był odrzucił, a nie wychodziłeś, o boże! z wojskami naszymi? dajże nam pomoc z ucisku; albowiem omylna jest pomoc ludzka. w bogu sobie mężnie poczynać będziemy, a on podepcze nieprzyjaciół naszych.

109

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. o boże chwały mojej! nie milcz; bo się usta niepobożnego, i usta kłamliwe przeciwko mnie otworzyły; mówili przeciwko mnie językiem kłamliwym, a słowa jadowitemi ogarnęli mię, walcząc przeciwko mnie bez wszelkiej przyczyny. przeciwili mi się za miłość moją, chociażem się za nich modlił. oddawaj mi złem za dobre; a nienawiścią za miłość moją. postawże nad nim bezbożnika, a przeciwnik niech stoi po prawej ręce jego. gdy przed sądem stanie, niech wynijdzie potępionym, a modlitwa jego niech się w grzech obróci. niech będą dni jego krótkie, a przełożęństwo jego niech inny weźmie. niech dzieci jego będą sierotami, a żona jego wdową.

niech będą biegunami i tułaczami synowie jego, niech zębrzą, a niech zębrzą wychodząc z pustek swoich. niech lichwiarz załapi wszystko, co jest jego, a niech obcy rozchwycą pracę jego. niech nie będzie ktoby mu miłosierdzie pokazał, niech nie będzie, ktoby się zmiłował nad sierotami jego. potomkowie jego niech z korzenia wyćmi będą; w drugim pokoleniu niech będzie wygładzone imię ich. niech przyjdzie na pamięć nieprawość przodków jego przed panem, a grzech matki jego niechaj nie będzie zgładzony. niech będą przed panem ustawicznie, aźby wygładził z ziemi pamiątkę ich, przeto, że nie pamiętał, aby czynił miłosierdzie, ale prześladował człowieka nędznego i ubogiego, a tego, który był serca utrapionego, chciał zamordować. ponieważ umiłował przeklęstwo, niechże przyjdzie na niego; niechciał błogosławieństwa niechże będzie oddalone od niego. a tak niech będzie obelżony w przeklęstwo, jako w szatę swoją; a niech wnijdzie jako woda we wnętrzości jego, a jako olej w kości jego. niech mu to będzie jako płaszcz do przodziania, a jako pas dla ustawicznego opasywania. takowa zapłata niech będzie przeciwnikom moim od pana, i tym, którzy źle mówią przeciwko duszy mojej. ale ty, panie! o panie! użyj nademną litości dla imienia twego; a iż dobre jest miłosierdzie twoje, wyrwijże mię. bomci ja jest ubogi i nędzny, a serce moje zranione jest w wnętrzościach moich. jako cień, który ustępuje, uchodźci muszę; zganiają mię jako szarańczę. kolana moje upadają od postu, a ciało moje wychudło z tłustości. nadto stałem się im pośmiewiskiem; gdy mię widzą, kiwają głowami swemi. wspomóżże mię, o panie, boże mój! zachowaj mię według miłosierdzia swego, tak, aby poznać mogli, iż to ręka twoja, a żeś ty, panie! to uczynił. niechże oni przeklinają, ty błogosław; którzy powstałi, niech będą zawstyżeni, aby się weselił sługa twój. niech będą przeciwnicy moi w hańbę obelżeni, a niech się przyodzieją, jako płaszczem, zelżywością swoją. będę pana wielce wysławiał usty swemi, a w pośród wielu chwalić go będę. przeto, że stoi po prawej stronie nędznemu, aby go wybawił od tych, którzy osądząją duszę jego.

110

psalm dawidowy. rzekł pan panu memu: siądz po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich. laskę mocy twojej posłę pan z syonu, mówiąc: panuj w pośród nieprzyjaciół twoich. lud twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa twego, w ozdobie świętobliwości, a rozrodzi się plód twój z żywota jako rosa na świtanie. przysiągł pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: tyś jest kapłanem na wieki według porządku melchisedechowego. pan po prawicy twojej potrze królów w dzień gniewu swego. będzie sądził narody, i wszystko napelni trupami; potłucze głowę nad wielą ziem panującą. z strumienia na drodze pić będzie; przetoż wywyższy głowę.

halleluja. będę wysławiał pana całem sercem w radzie szczerých, i w zgromadzeniu. wielkie sprawy pańskie, jawne u wszystkich, którzy się w nich kochają. chwalebne i ozdobne dzieło jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki. pamiętkę cudów swoich uczynił miłosierny a litościwy pan. dał pokarm tym, którzy się go boją, pamiętając wiecznie na przymierze swoje. moc spraw swoich oznajmił ludowi swemu, dawszy im dziedzictwo pogan. uczynki rąk jego prawda i sąd; nieodmienne są wszystkie przykazania jego, utwierdzone na wieki wieczne, uczynione w prawdzie i w szczerości. wykupienie posławszy ludowi swemu, przykazał na wieki strzedz przymierza swego; święte i straszne jest imię jego. początek mądrości jest bojaźń pańska; rozumu dobrego nabywają wszyscy, którzy rozkazanie pańskie czynią; chwała jego trwa na wieki.

112

halleluja. błogosławiony mąż, który się pana boi, a w przykazaniach jego ma wielkie kochanie. może będzie na ziemi nasienie jego; rodzina szczerých błogosławiona będzie. majątność i bogactwa są w domu jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki. szczerym w ciemnościach światłość wschodzi; łaskawy, miłosierny, i sprawiedliwy jest bóg. dobry człowiek litościwym jest, i pożycza, a rzeczy swe miarkuje rozsądkiem. bo na wieki nie będzie poruszony; w pamięci wiecznej będzie sprawiedliwy. słysząc zle nowiny, nie boi się; stateczne serce jego ufa w panu. umocnione serce jego nie boi się, aż ogląda postać nad nieprzyjaciółmi swymi. rozprasza, i daje ubogim; sprawiedliwość jego trwa na wieki; róg jego wywyższy się w sławie. widząc to niepobożny, będzie się gniewał, i zębami swemi zgrzytał, i schnąć będzie; żądość niepobożnych zginie.

113

halleluja. chwalcie słudzy pańscy, chwalcie imię pańskie. niechaj będzie imię pańskie błogosławione, odtąd aż na wieki. od wschodu słońca, aż do zachodu jego, niech będzie chwalebne imię pańskie. pan jest nad wszystkie narody wywyższony; chwała jego nad niebiosą. któż taki, jako pan bóg nasz, który mieszka na wysokości? który się zniża, aby widział, co jest na niebie i na ziemi. podnosi z prochu nędznego, a z gnoju wywyższa ubożego, aby go posadził z książętami, z książętami ludu swego; który sprawia, że nieplodna w domu bywa matką weselącą się z dziećmi. halleluja.

114

gdy wychodził izrael z egiptu i dom jakóbowy z narodu obcego, stał się juda poświęceniem jego, izrael panowaniem jego. to widząc morze, uciekło a jordan wrócił się nazad. góry skakały jako barany, pogórki jako jagnięta. morze! cóż ci się stało, iżeś uciekło?

o jordanie! żeś się nazad wrócił? góry! żeście skakały jako barany? pogórki! jako jagnięta? przed obliczem pańskim zadrżała ziemia, przed obliczem boga jakóbowego. który obraca opokę w jezioro wód, a krzemień w źródło wód.

115

nie nam, panie! nie nam, ale imieniowi twemu daj chwałę dla miłosierdzia twego, i dla prawdy twojej. czemuż mają mówić poganie: gdzież teraz jest bóg ich? wszakże bóg nasz jest na niebie, czyniąc wszystko, co mu się podobą. ale bałwani ich są srebro i złoto, robotą rąk ludzkich. usta mają, a nie mówią; oczy mają, a nie widzą. uszy mają, a nie słyszą; nozdrze mają, a nie wonięją. ręce mają, a nie macają; nogi mają, a nie chodzą, ani wołają gardłem swoim. niech im podobni będą, którzy je czynią, i wszyscy, którzy w nich ufają. izraelu! ufaj w panu; bo on jest pomocnikiem ich i tarczą ich. domie aaronowy! ufajcie w panu; on jest pomocnikiem, i tarczą ich. którzy się boicie pana, ufajcie w panu; on jest pomocnikiem i tarczą ich. pan będzie pamiętał na nas, będzie błogosławił; będzie błogosławił domowi izraelskiemu, będzie błogosławił domowi aaronowemu. będzie błogosławił tym, którzy się boją pana, małym i wielkim. rozmnoży was pan, was i synów waszych. błogosławieniście wy od pana, który stworzył niebo i ziemię. niebiosą są niebiosą pańskie; ale ziemię dał synom ludzkim. umarli nie będą chwaliłi pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia. ale my będziemy błogosławili panu, odtąd aż na wieki. halleluja.

116

miłuję pana, iż wysłuchał głos mój, i prośby moje. albowiem nakłonił ucha swego ku mnie, gdy go wywalał za dni moich. ogarnęły mię były boleści śmierci, a utrapienia grobu zjęły mię; ucisk i boleść przyszła na mię. i wzywałem imienia pańskiego, mówiąc: proszę, o panie! wybaw duszę moję. miłościwy pan i sprawiedliwy, bóg nasz litościwy. pan prostaczków strzeże; byłem uciśniony, a wspomógł mię. nawróć się, duszo moja! do odpocznienia swego; albowiem ci pan dobrze uczynił. bo wyrwał duszę moję od śmierci, oczy moje od płaczu, nogę moję od upadku. będę chodził ustawicznie przed oblicznością pańską w ziemi żyjących. uwierzyłem, dlatego mówić, chociażem bardzo był utrapiony. jam był rzekł w zatrwózeniu mojem: wszelki człowiek kłamca. cóż oddam panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił? kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia pańskiego wzywać będę, śluby moje oddam panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego. droga jest przed oczyma pańskimi śmierć świętych jego. o mój panie! żem ja sługą twoim, jam sługą twoim, synem służebnicy twojej, rozwiązałeś związki moje. tobie ofiarować będę ofiarę chwały, i imienia pańskiego wzywać będę. śluby moje oddam panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego, w przysionkach domu pańskiego, w pośrodku ciebie, jerozalemie! halleluja.

chwalcie pana wszystkie narody! chwalcie go wszyscy ludzie! albowiem rozszerzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda pańska trwa na wieki. halleluja.

wysławiajcie pana, albowiem dobry; albowiem na wieki trwa miłosierdzie jego; rzecz teraz, izraelu! na wieki miłosierdzie jego. rzecz teraz, domie aaronowy! że na wieki miłosierdzie jego. rzecz teraz, którzy się boicie pana, że na wieki miłosierdzie jego. w ucisku wzywałem pana; wysłuchał mię, i na przestrzeństwie postawił mię pan. pan jest zemną, nie będę się bał, żeby mi co uczynił człowiek. pan jest zemną między pomocnikami moimi; przetoż ja oglądam pomstę nad tymi, którzy mię mają w nienawiści. lepiej mieć nadzieję w panu, niżeli ufać w człowieku. lepiej mieć nadzieję w panu, niżeli ufać w książętach. wszystkie narody ogarnęły mię; ale w imieniu pańskim wygubiłem ich. częstokroć mię ogarnęły; ale w imieniu pańskim wygubiłem ich. ogarnęły mię jako pszczoły, ale zgasy jako ogień z cierńnią; bo w imieniu pańskim wytraciłem ich. bardzo potężnie na mię nacierał, abym upadł; ale pan poratował mię. pan jest mocą moją, i pieśnią moją; on był moim wybawicielem. głos wykrzykania i zbawienia w przybytkach sprawiedliwych, prawica pańska dokazała mocy; prawica pańska wywyższyła się; prawica pańska dokazała mocy. nie umrę, ale będę żył, abym opowiadał sprawy pańskie. pokaralci mię pan srodze; ale mię na śmierć nie podał. otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wszedłszy w nie będę wysławiał pana. tać jest brama pańska, którą sprawiedliwi wchodzą. tuć ja ciebie wysławiać będę; boś mię wysłuchał, i byłeś wybawicielem moim. kamień, którzy odrzucili budujący, uczyniony jest głową węgielną. od pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych. tenci to dzień, który uczynił pan; rozweselmyż się, a rozradujmy się weń. proszę, panie! zachowajże teraz; proszę panie! zdarz teraz. błogosławiony, który przychodzi w imię pańskie; błogosławimy wam z domu pańskiego. bogci panem, onci nas oświecił; przywiążcie baranki powrozami ku ofierze aż do rogów ołtarza. tyś jest bóg mój; przetoż cię wysławiać będę, boże mój! wywyższać cię będę. wysławiajcież pana, albowiem jest dobry: albowiem na wieki miłosierdzie jego.

błogosławieni, którzy żyją bez nagany, którzy chodzą w zakonie pańskim, błogosławieni, którzy strzegą świadectw jego, i którzy go ze wszystkiego serca szukają; i którzy nie czynią nieprawości, ale chodzą drogami jego. tyś przykazał, aby pilnie strzeżono rozkazań twoich. oby wyprostowane były drogi moje ku przestrzeganiu praw twoich! tedy nie będę zawstydzony, gdy się będę oglądał na wszystkie rozkazania twoje. będę cię wysławiał w szczerości

serca, gdy się nauczę praw sprawiedliwości twojej. ustaw twoich z pilnością strzedz będę; tylko mię nie opuszczaj. jakim sposobem oczyszcisz młodzieńca ścieszkę swoją? gdy się zachowa według słowa twego. ze wszystkiego serca mego szukam cię; nie dopuszczajże mi błędzić od rozkazań twoich. w sercu mojem składam wyroki twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie. błogosławionys ty, panie! nauczże mię ustaw twoich. wargami moimi opowiadam wszystkie sądy ust twoich. w drodze świadectw twoich kocham się więcej, niż we wszystkich bogactwach. o przykazaniach twoich rozmyślałem, i przypatruję się drogom twoim. w ustawach twoich kocham się, i nie zapominam słów twoich. daruj to słudze twemu, abym żył, a przestrzegał słów twoich. odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył dziwowi z zakonu twego. jestem gościem na ziemi; nie ukrywaj przedemną rozkazań twoich. omdlewa dusza moja, pragnę sądów twoich na każdy czas. wytraciłeś pysznych; przekłęci są ci, którzy błądzą od rozkazań twoich. oddał odemnie pohańbienie i wzgardę, gdyż strzegę świadectw twoich. i książęta zasiadają, a mówią przeciwko mnie; wszakże sługa twój rozmyśla w ustawach twoich. świadectwa twoje zaiste są moim kochaniem, i radcami moimi. przylgnęła do prochu dusza moja; ożywe mię według słowa twego. drogi moje rozprowadziłem, a wysłuchałeś mię; naucz mię ustaw twoich. daj, abym zrozumiał drogę rozkazań twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach twoich. rozplywa się od smutku dusza moja; utwierdźże mię według słowa twego. drogę kłamiwą oddał odemnie, a zakonem twoim udaruję mię. obrałem drogę prawdy, a sądy twoje przekładał sobie. przystąpiłem do świadectw twoich; panie! nie zawstydzajże mię. drogą przykazań twoich pobieże, gdy rozszerzysz serce moje. naucz mię, panie! drogi ustaw twoich, a będę jej strzegł aż do końca. daj mi rozum, abym strzegł zakonu twego, ażebym go przestrzegal ze wszystkiego serca. daj, abym chodził ścieżką przykazań twoich, gdyż w tem jest upodobanie moje. nakłoń serce moje do świadectw twoich, a nie do łakomstwa. odwróć oczy moje, aby nie patrzyły na marność; na drodze twojej ożyw mię. utwierdź wyrok twój słudze twemu, który się oddał bojaźni twojej. oddał odemnie pohańbienie moje, którego się boję; bo sądy twoje dobre. oto pragnę rozkazań twoich; w sprawiedliwości twojej ożyw mię. niech na mię przyjdą litości twoje, panie! i zbawienie twoje według wyroku twego. tak abym odpowiedź mógł dać samą rzeczą temu, który mi urąga, gdyż ufam w słowie twojem. a nie wyjmuję z ust moich słowa na-jprawdziwszego; albowiem sądów twoich oczekuję. i będę strzegł zakonu twego zawsze, aż na wieki wieczne. a ustawicznie będę chodził na przestrzeństwie, bom się dopytał rozkazań twoich. owszem, będę mówił o świadectwach twoich przed królmi, a nie będę zawstydzony. bom się rozkochał w przykazaniach twoich, którem umiłowiał. przyłożę i ręce moje do rozkazań twoich, które miłuję, a będę rozmyślał o ustawach twoich. wspomnij na słowo wyrzeczone do sługi twego, któremś mię ubezpieczyl. toć pociecha moja w utrapieniu mojem, że mię wyrok

twój ożywia. pyszni bardzo się ze mnie naśmiewają; wszakże się od zakonu twego nie uchylam. bo pamiętam na sądy twoje wieczne, panie! któremi się cieszę. strach mię ogarnął nad niebożnymi, którzy opuszczają zakon twój. są mi ustawy twoje pieśniami w domu pielgrzymstwa mego. wspominam sobie i w nocy na imię twoje, panie! i strzegę zakonu twego. toć mam z tego, że przestrzegam przykazań twoich. rzekłem: panie! to jest cząstka moja, przestrzegaj słów twoich. modłę się przed obliczem twojem ze wszystkiego serca; zmiłuj się nademną według słowa twego. uważylem w myślach drogi moje, a obróciłem nogi moje ku świadectwom twoim. śpieszę się, a nie omieszkuje przestrzegając rozkazań twoich. hufy niepobożnych złupily mię; ale na zakon twój nie zapominam. o północy wstaję, abym cię wysławiał w sądach sprawiedliwości twojej. jestem towarzyszem wszystkich, którzy się ciebie boją, i tych, którzy przestrzegają przykazań twoich. panie! pełna jest ziemia miłosierdzia twego; naucz mnie ustaw twoich. łaskawie postąpił ze sługą twoim, panie! według słowa twego. dobrego rozumu i umiejętności nauczył mię; bom przykazaniom twoim uwierzył. pierwej niżem się był uniżył, błdziłem; ale teraz wyroku twego przestrzegam. dobryś ty i dobrotliwy; naucz mnie ustaw twoich. uknowali hardzi kłamstwo przeciwko mnie; ale ja ze wszystkiego serca strzegę przykazań twoich. serce ich zatęło jako sadło; ale się ja zakonem twoim cieszę. jest mi to ku dobremu, żem był utrapiony, abym się nauczył ustaw twoich. lepszy mi jest zakon ust twoich, niżeli tysiące złota i srebra. ręce twoje uczynily mię, i wykształtowały mię; dajże mi rozum, abym się nauczył przykazań twoich; aby się radowali bojący się ciebie, ujrawszy mię, że na słowo twoje oczekuję. znam, panie! iż są sprawiedliwe sądy twoje, a iżeś mię słusznie utrapil. niechajże mię, proszę, ucziesz miłosierdzie twoje według wyroku twego, któryś uczynil słudze twemu. niechże na mię przyjdą litości twoje, abym żył; bo zakon twój jest kochaniem mojem. niech będą zawstydzeni pyszni, przeto, że mię chytrze podwrócić chcieli; ale ja rozmyślać będę w przykazaniach twoich. niech się obróć do mnie, którzy się ciebie boją, i którzy znają świadectwa twoje. niech będzie serce moje uprzejme przy ustawach twoich, abym nie był zawstydzony. tęskni dusza moja po zbawieniu twojem, oczekuję na słowo twoje. ustały oczy moje, czekając wyroku twego, gdy mówię: kiedyż mię pocieszysz? chociażem jest jako naczynie skórzane w dymie, wszakżem ustaw twoich nie zapomnial. wiele będzie dni slugi twego? kiedyż sąd wykonasz nad tymi, którzy mię przesładują? pyszni pokopali mi doły, co nie jest według zakonu twojego. wszystkie przykazania twoje są prawdą; bez przyczyny mię przesładują; ratujże mię. bez mała mię już wniwecz nie obrócili na ziemi; a wszakżem ja nie opuścił przykazań twoich. według miłosierdzia twego ożył mię, abym strzegł świadectwa ust twoich. o panie! słowo twoje trwa na wieki na niebie. od narodu do narodu prawda twoja; ugruntowałaś ziemię, i stoi. według rozrządzenia twojego trwa to wszystko aż do dnia tego; wszystko to zaiste jest ku służbie twojej. by był zakon twój nie był

kochaniem mojem, dawnobym był zginął w utrapieniu mojem. na wieki nie zapomnę na przykazania twoje, gdyżes mię w nich ożywil. twoćim ja, zachowajże mię; bo przykazań twoich szukam. czekają na mię niebożnicy, aby mię zatracili; ale ja świadectwa twoje uważam. wszelkiej rzeczy koniec widzę; ale przykazanie twoje bardzo szerokie. o jakim się rozmylował zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślanie mojem. nad nieprzyjaciół moich mędrszym mi czynisz przykazaniem twojem; bo je mam ustawicznie przed sobą. nad wszystkich nauczycieli moich stałem się rozumniejszym; bo świadectwa twoje są rozmyślanie mojem. nad starców jestem roztrośniejszy; bo przykazania twoich przestrzegam. od wszelkiej złej drogi zawściagam nogi swoje, abym strzegł słowa twego. od sądów twoich nie odstępuję, przeto, że ich ty mnie uczysz. o jako są słodkie słowa twoje podniebieniu memu! nad miód są słodsze ustom moim. z przykazań twoich nabyłem rozumu: przetoż mam w nienawiści wszelką ścieszkę obłądliwą. słowo twe jest pochodnią nogą moją, a światłością ścieszce mojej. przysięgłem i uczynię temu dosyć, że będę strzegł sądów sprawiedliwości twojej. jestem bardzo utrapiony; o panie! ożyw mię według słowa twego. panie! dobrowolne sluby ust moich przyjmij proszę za wdzięczne, a sądów twoich naucz mię. dusza moja jest w ustawicznym niebezpieczeństwie; wszakże na zakon twój nie zapominam. sidło na mię niebożnicy zastawili; lecz ja się od przykazań twoich nie obłądję. za dziedzictwo wieczne wzięłem świadectwa twoje; bo są radością serca mego. naklonilem serca mego ku wykonywaniu ustaw twoich ustawicznie, i aż do końca (żywota). wymysly mam w nienawiści, a zakon twój miłuję. tyś jest ucieczką moją, i tarczą moją; na słowo twoje oczekuję. odstąpćież odemnie złośnicy, abym strzegł rozkazania boga mego. utwierdźże mię według słowa twego, abym żył, a nie zawstydzaj mię w oczekiwaniu mojem. podpieraj mię, abym był zachowany, i rozmyślał w ustawach twoich ustawicznie. podeptałeś wszystkich, którzy się obłądzili od ustaw twoich; albowiem jest kłamliwa zdrada ich. odrzucasz jako zużelice wszystkich niebożników ziemi; dla tego miłuję świadectwa twoje. drży od strachu przed tobą ciało moje; bo się sądów twoich lękam. czynię sądy i sprawiedliwość: nie podawajże mię tym, którzy mi gwałt czynią. zastąp sam slugę twego ku dobremu, aby mię hardzi nie potłoczyli. oczy moje ustały, czekając na zbawienie twoje, i na wyrok sprawiedliwości twojej. obchodź się z slugą twoim według miłosierdzia twego, a ustaw twoich naucz mię. slugamci ja twój, dajże mi zrozumienie; abym umiał świadectwa twoje. czasci już, abys czynil panie! albowiem wzruszono zakon twój, dlatego umiłowalem rozkazania twoje nad złoto, a nad złoto najwyborniejsze. przeto, że wszystkie przykazania twoje, wszystkie prawdziwe być uznaję, a wszelkie ścieżki obłądliwe mam w nienawiści. dzwone są świadectwa twoje; przetoż ich strzeże dusza moja. początek słów twoich oświeca i daje rozum prostakom. usta moje otwieram i dyszę; albowiemem przykazań twoich pragnął. wejżcie na mię, a zmiłuj się nademną wealug prawa tych, którzy miłują imię

twoje. drogi moje utwierdź w słowie twojem, a niech nademną nie panuje żadna nieprawość. wybaw mię od uciśnienia ludzkiego, abym strzegł rozkazów twoich. rozświeć nad sługą twoim oblicze twoje, a naucz mię ustaw twoich. strumienie wód płyną z oczów moich dla tych, którzy nie strzegli zakonu twego. sprawiedliwyś ty, panie! i prawdziwy w sądach twoich. przykazałeś sprawiedliwe świadectwa twoje, i wiele prawdziwe. zniszczyła mię gorliwość moja, iż zapominają na słowo twoje nieprzyjaciele moi. doskonałe są doświadczone słowa twoje; dlatego się sługa twój w nich rozkochał. jam małuczki i wzgardzony; wszakże przykazań twoich nie zapominam. sprawiedliwość twoja sprawiedliwość wieczna, a zakon twój prawda. ucisk i utrapienie przyszło na mię; przykazania twoje są kochaniem mojem. sprawiedliwość świadectw twoich trwa na wieki; daj mi rozum, a żyć będę. wołam ze wszystkiego serca, wysłuchajże mię, o panie! a będę strzegł ustaw twoich. wołam do ciebie, zachowajże mię, a będę pilen świadectw twoich. uprzedzam cię na świtanie i wołam, na słowo twoje oczekując. uprzedzają straż nocną oczy moje, przeto, abym rozmyślał o wyrokach twoich. panie! głos mój usłyszy według miłosierdzia twego; według sądu twego ożyw mię. przybliżaj się, którzy naśladują złości, ci, którzy się od zakonu twego oddalili. bliskość ty jest, panie! a wszystkie przykazania twoje są prawdą. dawno to wiem o świadectwach twoich, żeś je na wieki ugruntował. obacz utrapienie moje, a wyrwij mię; bom na zakon twój nie zapominał. stań przy sprawie mojej, a obroń mię; dla słowa twego ożyw mię. dalekość jest od niebożników zbawienie; bo się nie badają o ustawach twoich. wielkie są litości twoje, panie! według sądów twoich ożyw mię. wiele jest prześladowców moich i nieprzyjaciół moich; wszakże od świadectw twoich nie uchylam się. widziałem przestępców, i mierzało mię to, że wyroku twego nie przestrzegali. obaczże panie! iż rozkazania twoje miłuję; według miłosierdzia twego ożyw mię. najprzedniejsza rzecz słowa twego jest prawda, a na wieki trwa wszelki sąd sprawiedliwości twojej. książęta mię przesładują bez przyczyny; wszakże słów twoich boi się serce moje. ja się weselę z wyroku twego, tak jako ten, który znajduje wielkie korzyści. ale nienawidzę kłamstwa, i brzydzę się niem; ale zakon twój miłuję. chwałę cię siedm krok przez dzień, dla sądów twoich sprawiedliwych. pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon twój, a nie doznawają żadnego obrażenia. panie! oczekuję zbawienia twego; a przykazania twoje wykonywam. przestrzega dusza moja świadectw twoich; albowiem je bardzo miłuję. przestrzegam przykazań twoich i świadectw twoich; albowiem wszystkie drogi moje są przed tobą. panie! niech się przybliży wołanie moje przed oblicze twoje; według słowa twego daj mi zrozumienie. niech przyjdzie prośba moja przed twarz twoją, a według obietnicy twojej wyrwij mię. chwałę wydadzą wargi moje, gdy mię nauczysz ustaw twoich. opowiadać będzie język mój wyroki twoje; bo wszystkie przykazania twoje są sprawiedliwość. niech mi będzie na pomocy ręka twoja, gdyżem sobie obrał przykazania twoje. panie! zbawienia twego

pragnę, a zakon twój jest kochaniem mojem. żyć będzie dusza moja, i będzie cię chwaliła, a sądy twoje będą mi na pomocy. błędę jako owca zgubiona, szukajże sługi twego; boć przykazań twoich nie zapominam.

120

pieśń stopni. wołałem do pana w utrapieniu mojem, a wysłuchał mię. wyzwól, panie! duszę moją od warg kłamliwych, i od języka zdradliwego. cóż ci da, albo coś za pożytek przyniesie język zdradliwy? który jest jako strzały ostre mocarza, i jako węgle jałowcowe. nieestety mnie, żeś tak długo gościem w meszech, a mieszkam w namiotach kedarskich. długo mieszka dusza moja między tymi, którzy pokój mają w nienawiści. jać radzę do pokoju; ale gdy o tem mówię, oni do wojny.

121

pieśń stopni. oczy moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przysła. pomoc moja jest od pana, który stworzył niebo i ziemię. nie dopuści, aby się zachwiać miała noga twoja; nie drzemieć stróż twój. oto nie drzemie ani śpi ten, który strzeże izraela. pan jest stróżem twoim; pan jest cieniem twoim po prawej ręce twojej. we dnie słońce nie uderzy na cię, ani miesiąc w nocy. pan cię strzec będzie od wszystkiego złego; on duszy twojej strzec będzie. pan strzec będzie wyjścia twego i wejścia twego, odtąd aż na wieki.

122

pieśń stopni dawidowa. weselę się z tego, że mi powiedziano: do domu pańskiego pójdziemy. że stanęły nogi nasze w bramach twoich, o jerozalemie! o jerozalemie pięknie pobudowane jako miasto w sobie wespół spojęne! bo tam wstępują pokolenia, pokolenia pańskie, do świadectwa izraelowego, aby wysławiały imię pańskie. albowiem tam są postawione stolice na sąd, stolice domu dawidowego. żądajcież pokoju jerozalemovi, mówiąc: niech się szczęści tym, którzy cię miłują. niech będzie pokój w basztach twoich, a uspokojenie w pałacach twoich. dla braci moich i dla przyjaciół moich teraz ci będę żądał pokoju. dla domu pana, boga naszego, będę szukał twego dobrego.

123

pieśń stopni. do ciebie oczy moje podnoszę, który mieszkasz w niebie. oto jako oczy sług pilnują rąk panów swych, i jako oczy dziewczki pilnują ręki pani swej, tak oczy nasze poglądają na pana, boga naszego, aż się zmiłuje nad nami. zmiłuj się nad nami, panie, zmiłuj się nad nami; bośmy bardzo nasyчени wzgardą. bardzo jest nasycona dusza nasza pośmiewiskiem bezbożnych, i wzgardą pysznych.

124

pieśń stopni dawidowa. gdyby był pan z nami nie był, (powiedz teraz izraelu!) gdyby był pan z nami nie był, gdy ludzie powstawali przeciwko nam: tedyćby nas byli żywo pożarli w rozpaleniu gniewu swego przeciwko nam; tedyćby nas były wody zabrały a strumień porwałby był duszę naszą; tedyćby były porwały duszę naszą one wody gwałtowne. błogosławiony pan, który nas nie podał na łup zębom ich. dusza nasza jako ptaszek uszła z sidła ptaszników; sidło się potargało, a myśmy uszli. wspomóżenie nasze w imieniu pańskim, który stworzył niebo i ziemię.

125

pieśń stopni. którzy ufają w panu, są jako góra syon, która się nie poruszy, ale na wieki zostaje. jako około jerozalemu są góry, tak pan jest około ludu swego, od tego czasu aż i na wieki. albowiem nie zostanie laska niebożników nad losem sprawiedliwych, by snąć nie ściągnęli sprawiedliwi rąk swych ku nieprawości. dobrze czyni, panie! dobrym, i tym, którzy są uprzejmego serca. ale tych, którzy się udawają krzyzewi drogami swymi, niech zapędzi pan z tymi, którzy czynią nieprawość; lecz pokój niech będzie nad izraelem.

126

pieśń stopni. gdy zaś pan nawrócił pojmanych z syonu, byliśmy jako ci, którym się śni. tedy były napelnione weselem usta nasze, a język nasz radością; tedy mówiono między narodami: wielmożne rzeczy pan uczynił z nimi. wielmożne rzeczy pan uczynił z nami, z czegośmy się bardzo uradowali. przywróćże zaś, o panie! pojmanie nasze, jako strumienie na południe. którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem; tam i sam chodząc z płaczem rozsiewa lud drogie nasienie; ale zaś przyszedłszy z radością znosić będzie snopy swoje.

127

pieśń stopni dla salomona. jeżeli pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują; jeżeli pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje ten, który go strzeże. próżno macie rano wstawać, długo siadać, i jeść chleb boleści, ponieważ pan umiłowanemu swemu sen daje. oto dziatki są dziedzictwem od pana, a plód żywota nagrodą. jako strzaly w ręku mocarza, tak są dziatki, które się darzą. błogosławiony mąż, który niemi napelnił sajdak swój; nie będą zawstydzani, gdy się w bramie rozpierać będą z nieprzyjaciołmi swymi.

128

pieśń stopni. błogosławiony wszelki, który się boi pana, który chodzi drogami jego. bo prace rąk twoich pożywać będziesz; błogosławionym będziesz,

i będzieć się dobrze działo. żona twoja będzie jako winna macica płodna po bokach domu twego; dziatki twoje jako latorosle oliwne około stołu twego. oto taki będzie ubłogosławiony mąż, który się boi pana. niechżeć pan błogosławi z syonu, abyś patrzył na dobro jerozalemskie po wszystkie dni żywota twego. i oglądał synów synów twoich, i pokój nad izraelem.

129

pieśń stopni. bardzo mię utrapili zaraz od młodości mojej, powiedz teraz izraelu. bardzo mię utrapili od młodości mojej, wszakże mię nie przemogli. po grzbiecie moim orali oracze, i długie przeganiali brózdzy swoje. ale pan sprawiedliwy poprzecinał powrozy niebożników. zawstyżeni i nazad obróćni będą wszyscy, którzy syon mają w nienawiści. będą jako trawa na dachu, która pierwej, niż odrośnie, usycha. z której żeńca nie może garści swej napelnić; ani naręcza swego ten, który wiąże snopy. i mimo idący nie rzeką: błogosławieństwo pańskie niech będzie z wami; albo: błogosławimy wam w imieniu pańskim.

130

pieśń stopni. z głębokości wołam do ciebie, o panie! panie! wysłuchaj głos mój: nakłoń uszów twych do głosu prośb moich. panie! będzieszli nieprawości upatrywał, panie! któż się zostoi? aleć u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano. oczekuję na pana; oczekuje dusza moja, i jeszcze oczekuje na słowo jego. dusza moja oczekuje pana, pilniej niż straż świtania, która strzeże aż do poranku. oczekuję, izraelu! na pana; albowiem u pana jest miłosierdzie, a obficie u niego odkupienie. onci sam odkupi izraela od wszystkich nieprawości jego.

131

pieśń stopni dawidowa. panie! nie wyniosło się serce moje, ani się wyniosły oczy moje, anim się kusił o rzeczy wielkie, albo wyższe nad to, niż mi należy. izalim nie położył i nie uspokoił duszy mojej, jako dziecię odstawione od matki swej? odstawionemu dziecięciu była podobna we mnie dusza moja. miejże nadzieję w panu, o izraelu! odtąd aż na wieki.

132

pieśń stopni. na dawida pomnij, panie! na wszystkie utrapienia jego. który przysiągł panu, a ślub uczynił mocarzowi jakóbowemu, mówiąc: zaiste nie wnijdę do przybytku domu mego, i nie wstąpię na posłanie łoża mego; i nie pozwolę snu oczom moim, ani powiekom moim drzemania, dokąd nie znajdę miejsca dla pana, na mieszkania mocarzowi jakóbowemu. oto usłyszawszy o niej w efracie, znaleźliśmy ją na polach leśnych. wnijdźmyż do przybytków jego, a kłaniajmy się u podnóżka nóg jego. powstaże panie! a wnijdź do odpocznienia twego, ty, i skrzynia możności twojej. kapłani twoi

niech się obloką w sprawiedliwość, a święci twoi nie się rozradują. dla dawida, sługi twego, nie odwracaj oblicza pomazańca twego. przysiągł pan dawidowi prawdę, a nie uchyli się od niej, mówiąc: z owocu żywota twego posadzę na stolicy twojej. będąci strzegli synowie twoi przymierza mego, i świadectw moich, których ich nauczę: tedy i synowie ich aż na wieki będą siedzieli na stolicy twojej albowiem obrał pan syon, i upodobał go sobie na mieszkanie, mówiąc: toć będzie odpocznienie moje aż na wieki; tu będę mieszkał, bom go siebie upodobał. żywność jego będę obficie błogosławił, a ubogich jego nasycę chlebem. kapłanów jego przyoblokę zbawieniem, a święci jego weseląc się, radować się będą. tam sprawię, że zakwitnie róg dawidowy; tam zgotuję pochodnię pomazańcowi memu. nieprzyjaciół jego przyoblokę wstydem; ale nad nim rozkwitnie się korona jego.

133

pieśń stopni dawidowa. oto jako rzeczka dobra, i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę aaronową, ściekający aż i na podolek szat jego. jako rosa hermon, która zstępuje na góry syońskie; albowiem tam daje pan błogosławieństwo i żywot aż na wieki.

134

pieśń stopni. ej nuż błogosławcie panu wszyscy słudzy pańscy, którzy stawacie w domu pańskim na każdą noc. podnoście ręce wasze ku świątyni, a błogosławcie panu, mówiąc: niechajżeć błogosławi pan z syonu, który stworzył niebo i ziemię.

135

halleluja. chwalcie imię pańskie, chwalcie słudzy pańscy. którzy stawacie w domu pańskim, w sieniach domu boga naszego. chwalcież pana, albowiem to pan dobry; śpiewajcież imieniowi jego, boć jest wdzięczny. albowiem sobie jakoba pan obrał, i izraela za własność swoją. jać zaiste uznaję, iż wielki jest pan, a pan nasz jest nad wszystkich bogów. wszystko co chce pan, to czyni, na niebie i na ziemi, w morzu i we wszystkich przepaściach. który czyni, że występują pary od kończyn ziemi; błyskawice i dżdże przywodzi, wywodzi wiatr z skarbów swoich; który pobił pierworodztwa w egipcie, od człowieka aż do bydła. posłał znaki i cuda w pośród ciebie, egipcie! na faraona i na wszystkich sług jego. który poraził wiele narodów, a pobił królów możnych; se-hona, króla amorejskiego, i oga, króla basańskiego, i wszystkie królestwa chananejskie. i dał ziemie ich w dziedzictwo, w dziedzictwo izraelowi, ludowi swemu. panie! imię twoje na wieki; panie! pamiątka twoja od narodu do narodu. zaitę pan sądzić będzie lud swój, a nad sługami swymi zmiłuje się. ale bałwany pogańskie, srebro i złoto, są robotą rąk ludzkich. usta mają, a nie mówią, oczy mają, a nie widzą;

uszy mają, a nie słyszą, ani mają tchnienia w ustach swoich. niech im podobni będą, którzy je robią, i wszyscy, którzy w nich ufają. domie izraelski! błogosławcie panu; domie aaronowy! błogosławcie panu. domie lewiego! błogosławcie panu, którzy się boicie pana, błogosławcie panu. błogosławiony pan z syonu, który mieszka w jerozalemie. halleluja.

136

wysławiajcież pana, albowiem jest dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego. wysławiajcież boga nad bogami; albowiem na wieki miłosierdzie jego. wysławiajcież pana nad panami; albowiem na wieki miłosierdzie jego; tego, który sam czyni cuda wielkie; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który mądrze niebios uczynił; albowiem na wieki miłosierdzie jego; który rozciągnął ziemię na wodach; albowiem na wieki miłosierdzie jego; który uczynił światła wielkie; albowiem na wieki miłosierdzie jego; słońce, aby panowało we dnie; albowiem na wieki miłosierdzie jego; miesiąc i gwiazdy, aby panowały w nocy; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który poraził egipczan na pierworodnych ich; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który wywiódł izraela z pośrodku ich; albowiem na wieki miłosierdzie jego; w ręce mocnej i w ramieniu wyciągnięciem; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który rozdzielił morze czerwone na rozdziały; albowiem na wieki miłosierdzie jego; i przeprowadził lud izraelski pośrodkiem jego; albowiem na wieki miłosierdzie jego. i wrzucił faraona z wojskiem jego w morze czerwone; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który prowadził lud swój przez puszcze; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który poraził królów wielkich; albowiem na wieki miłosierdzie jego; i pobił królów możnych; albowiem na wieki miłosierdzie jego; se-hona; króla amorejskiego; albowiem na wieki miłosierdzie jego; i oga, króla basańskiego; albowiem na wieki miłosierdzie jego. i dał ziemię ich w dziedzictwo; albowiem na wieki miłosierdzie jego; w dziedzictwo izraelowi, słudze swemu; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który w uniżeniu naszym pamięta na nas; albowiem na wieki miłosierdzie jego. i wybawił nas od nieprzyjaciół naszych; albowiem na wieki miłosierdzie jego. który daje pokarm wszelkiemu ciału; albowiem na wieki miłosierdzie jego. wysławiajcież boga niebios; albowiem na wieki miłosierdzie jego.

137

nad rzekami babilońskimi, tameśny siadali i plakali, wspominając na syon. na wierzbach, które są w nim, zawieszaliśmy harfy nasze. a gdy nas tam pytali ci, którzy nas zawiedli w niewolę, o słowa pieśni, (chociażśmy byli zawiesili pieśni radości), mówiąc: śpiewajcie nam pieśń z pieśni syońskich, odpowiedzieliśmy: jakoż mamy śpiewać pieśń pańską w ziemi cudzoziemców? jeźliże cię zapomnę, o jerozalemie! niech zapomni sama siebie prawica moja. niech przylgnie język mój do pod-

niebienia mego, jeźli bym na cię nie pomniał, jeźli bym nie przełożył jerozalemu nad największe wesele moje. wspomnij, panie! na synów edomskich, i na dzień jerozalemski, w który mówili: poburcie, poburcie aż do gruntu w nim. o córko babilońska! i ty będziesz spustoszona. błogosławiony, któryć odda nagrodę twoję, za to, coś nam złego uczyniła. błogosławiony, który pochwyli i roztrąci dziatki twe o skałę.

138

psalm dawidowy. wysławiać cię będę, panie! ze wszystkiego serca mego; przed bogami śpiewać ci będę. będę się kłaniał ku kościołowi twemu świętemu, i będę wysławiał imię twoje dla miłosierdzia twego, i dla prawdy twojej; bos nade wszystko uwielbił imię twoje i wyroki twoje. w dzień, któremu cię wzywał, wysłuchałeś mię, a posiliłeś mocą duszę moją. wysławiać cię będę, panie! wszyscy królowie ziemi, gdy usłyszą wyroki ust twoich. i będą śpiewali o drogach pańskich, a iż wielka jest chwała pańska. a choć wywyższony jest pan, wszakże na uniżonego patrzy, a wysokomyślnego z daleka poznaje. jeźli bym chodził w pośród utrapienia, ożywisz mię; przeciw popędlivosti nieprzyjaciół moich wyciągniesz rękę twoją, a prawica twoja wyswobodzi mię. pan wszystko za mią wykona. o panie! miłosierdzie twoje trwa na wieki; sprawy rąk twoich nie opuścisz.

139

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. panie! doświadczyłeś i doznałeś mię. tedy znasz siedzenie moje, i powstanie moje, wyrozumiewasz myśli moje z daleka. tyś chodzenie moje i leżenie moje ogarnął, świadomeś wszystkich dróg moich. nim przyjdzie słowo na język mój, oto panie! ty to wszystko wiesz. z tyłu i z przodku otoczyłeś mię, a położyłeś na mię rękę twoją. dziwniejsza umiejętność twoja nad dowieśc mój; wysoka jest, nie mogę jej pojąć. dokąd ujdę przed duchem twoim? a dokąd przed obliczem twojem uciekę? jeźli bym wstąpił do nieba, jesteś tam; i jeźli bym sobie posłał w grobie, i tames przytomny. wziąłlibym skrzydła rannej zorzy, abym mieszkał na końcu morza, i tamby mię ręka twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica twoja. albo rzeklibym: wzdych ciemności zakryją mię; aleć i noc jest światłem około mnie, gdyż i ciemności nic nie zakryją przed tobą; owszem tobie noc jako dzień świeci; ciemności są jako światłość. ty zaiste w nocy masz nerki moje; okryłeś mię w żywocie matki mojej. wysławiam cię dlatego, że się zdumiewam strasznym i dziwnym sprawom twoim, a dusza moja zna je wybornie. nie zataiła się żadna kość moja przed tobą, chociażem był uczyniony w skrytości, i misternie złożony w niskościach ziemi. niedoskonały płód ciała mego widziały oczy twoje; w księgi twoje wszystkie członki moje wpisane są, i dni, w których kształtowane były, gdy jeszcze żadnego z nich nie było. przetoż o jako drogie są u mnie myśli twoje, boże! a jako ich jest

wielka liczba. jeźli bym je chciał zliczyć, nad piasek rozmnożyły się; ocuceli się, jeszcze ci ja z tobą. zabilibyś, o boże! niebożnika, tedy by mężowie krwawi odstąpili odemnie; którzy mówią przeciwko tobie obrzydłości, którzy próżno wynoszą nieprzyjaciół twoich. izali tych, którzy cię w nienawiści mają, o panie! niemam w nienawiści? a ci, którzy przeciwko tobie powstawają, izaż mi nie omierzli? główną nienawiścią nienawidzę ich, a mam ich za nieprzyjaciół. wyspieguję mię, boże! a poznaj serce moje; doświadcź mię, a poznaj myśli moje, i obacz, jeźli droga odporności jest we mnie, a prowadź mię drogą wieczną.

140

przedniejszemu śpiewakowi psalm dawidowy. wyrwij mię, panie! od człowieka złego, od męża okrutnego strzeż mię; którzy myślą złe rzeczy w sercu, a na każdy dzień zbierają się na wojnę. zaostrażają język swój, jako wąż; jad żmij pod wargami ich. sela. zachowaj mię, panie! od rąk bezbożnika; od męża okrutnego strzeż mię, którzy myśleli podwrócić nogi moje. hardzi na mię zastawili sidło, i powrozy; rozciągnęli sieci przy ścieszcze, a sidła swe zastawili na mię. sela. rzekłem panu: tyś jest bóg mój! wysłuchajże, panie! głos modlitw moich. o panie, panie mocy zbawienia mego, który przykrywasz głowę moją w dzień bitwy! nie dawaj, panie! bezbożnemu czego żąda; ani myśli jego złej góry nie dawaj, żeby się nie podniósł. sela. a wodza tych, którzy mię obstąpili, nieprawość warg ich niech ich okryje. niech na nich spadną węgle rozpalone; do ognia niech wrzuceni będą, i do dolów głębokich, skądby nie powstałi. potwarca nie będzie utwierdzony na ziemi, a mąż okrutny złością ułowany będąc upadnie. wiem, że pan uczyni sąd utrapionemu, i pomstę nędznych. a tak sprawiedliwi będą wysławiać imię twoje, a szczyry będą mieszkać przed obliczem twojem.

141

pieśń dawidowa. panie! wołam do ciebie, pośpiesz się do mnie: posłuchaj głosu mego, gdy wołam do ciebie. niech będzie przyjemna modlitwa moja, jako kadzidło przed obliczem twoim, a podnoszenie rąk moich jako ofiara wieczorna. panie! połóż straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich. nie nachylaj serca mego do złej rzeczy, abym nie czynił spraw niepobożnych z mężami czyniącymi nieprawość, i żebym się nie karmił rozkoszami ich. niech mię bije sprawiedliwy, a przyjmę to za miłosierdzie; i niech mię gromi, a będzie mi to za najwyborniejszy olejek, który nie zarazi głowy mojej; albowiem jeszcze modlitwa moja platna będzie przeciwko złości ich. niech będą zrzuceni do miejsc opoczystych sędziowie ich, aby słyszeli słowa moje, że były wdzięczne. jako gdyby kto rąbał i łupał drwa na ziemi, tak się rozlatują kości nasze aż do ust grobowych. ale do ciebie, panie, panie! podnoszę oczy moje; w tobie ufam, nie odpychaj duszy mojej. strzeż mię od sidła, które na mię zastawili, i od siideł czyniących nieprawość. niech

wpadną razem w sieci swoje niepobożni, a ja za tem przemę.

142

pieśń wyuczająca dawidowa, gdy był w jaskini, modlitwa jego. głosem moim do pana wołam; głosem moim panu się modłę. wylewam przed obliczem jego żądłość moją, a utrapienie moje przed oblicznością jego oznajmuję. gdy bywa ściśniony duch mój we mnie, ty znasz ścieżkę moją; na drodze, którą chodzę, ukryli na mię sidło. oglądałmi się na prawą stronę, a przypatruję się, niemasz kto by mię znał; zginęła ucieczka moja, niemasz kto by się ujął o duszę moją. panie! do ciebie wołam, mówiąc: tyś nadzieja moja, tyś dział mój w ziemi żyjących. posłuchaj pilnie wołania mego, bom bardzo znędzony; wyrwij mię od tych, którzy mię przesładują, albowiem są mocniejszymi nad mię. wywiedźże z ciemnicy duszę moją, abym chwalił imię twoje; obstaąpi mię sprawiedliwi, gdy mi dobrodziejstwo uczynisz.

143

psalm dawidowy. panie! wysłuchaj modlitwę moją, a przyjmij w uszy prośby moje; dla prawdy twojej wysłuchaj mię i dla sprawiedliwości twojej. a nie wchodź w sąd z sługą twoim; albowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żyjący. gdyż przesładuje nieprzyjaciół duszę moją, potarł równo z ziemią żywot mój; sprawił to, że muszę mieszkać w ciemnościach, jako ci, którzy z dawna pomarli. i ściśniony jest we mnie duch mój, a we wnętrznosciach moich niszczę serce moje. wspominał sobie dni dawne, i rozmyślał o wszystkich sprawach twoich, i uczynki rąk twoich rozbiegam. wyciągam ręce moje ku tobie; dusza moja, jako sucha ziemia, ciebie pragnie. sela. pośpiesz się, a wysłuchaj mię, panie! ustaje duch mój; nie ukrywajże oblicza twego przedemną; bomci podobny zstępującym do grobu. spraw, abym rano słyszał miłosierdzie twoje, bo w tobie ufam; oznajmij mi drogę, którąbym miał chodzić; bo do ciebie podnoszę duszę moją. wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, panie! do ciebie się uciekam. naucz mię czynić wolę twoją, albowiemes ty bóg mój; duch twój dobry niech mię prowadzi po ziemi prawej. dla imienia twego, panieleżyw mię; dla sprawiedliwości twojej wywiedź z utrapienia duszę moją. i dla miłosierdzia twego wytrać nieprzyjaciół moich, a wyglądz wszystkich przeciwników duszy mojej; bom ja sługa twój.

144

pieśń dawidowa. błogosławiony pan, skała moja, który ćwiczy ręce moje do bitwy, a palce moje do wojny. miłosierdziem mojem, i twierdzą moją, ucieczką moją, wybawicielem moim, i tarczą moją on mi jest, przetoż w nim ufam; onci podbija pod mię lud mój. panie! cóż jest człowiek, że nań masz baczenie? a syn człowieczy, że go sobie poważasz? człowiek marności jest podobny; dni jego jako cień pomijają.

panie! nakłoń niebios twoich, a zstąp; dotknij się gór, a zakurzą się. zabłyśnij błyskawicą, a rozprosz ich; puść strzały twoje, a poraż ich. ściągnij rękę swą z wysokości; wybaw mię, a wyrwij mię z wód wielkich, z ręki cudzoziemców. których usta kłamstwo mówią, a prawica ich, prawica omylna. boże! pieśń nową tobie zaśpiewam; na lutni, i na instrumencie o dziesięciu stronach śpiewać ci będę. bóg daje zwycięstwo królom, a dawiada, sługę swego, wybawia od miecza srogiego. wybawże mię, a wyrwij mię z ręki cudzoziemców, których usta mówią kłamstwo, a prawica ich prawica omylna; aby synowie nasi byli jako szczepy rosnące w młodości swojej, a córki nasze, jako kamienie węgielne, wyciosane w budynku kościelnym. szpiżarnie nasze pełne niech wydawają wszelkie potrzeby; trzody nasze niech rodzą tysiące, niech rodzą dziesięć tysięcy w oborach naszych. woły nasze niech będą tuste; niech nie będzie wtargnienia, ani zajęcia, ani narzekania po ulicach naszych. błogosławiony lud, któremu się tak dzieje. błogosławiony lud, którego bogiem jest pan.

145

chwalebna pieśń dawidowa. wywyższaj cię będę, boże mój, królu mój! i błogosławić będę imieniowi twemu na wieki wieków. na każdy dzień błogosławić cię będę, a chwalić imię twoje na wieki wieków. pan wielki jest i bardzo chwalebny, a wielkość jego nie może być dościgniona. naród narodowi wychwalać będzie sprawy twoje, a mocy twoje opowiadać będą. ozdobę chwały wielmożności twojej, i dziwne twe sprawy wysławiać będę. i moc strasznych uczynków twoich ogłaszać będą, i ja zacność twoją opowiadać będę, pamięć obfitej dobroci twojej wysławiać, o sprawiedliwości twojej śpiewać będę, mówiąc: dobrućliwy i miłosierny jest pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia. dobruć jest pan wszystkim, a miłosierdzie jego nad wszystkim sprawami jego. niech cię wysławiają, panie! wszystkie sprawy twoje, a święci twoi niech ci błogosławiają. sławę królestwa twego niech opowiadają, a o możności twojej niech rozmawiają; aby oznajmili synom ludzkim mocy jego, a chwałę i ozdobę królestwa jego. królestwo twoje jest królestwo wszystkich wieków, a panowanie twoje nie ustaje nad wszystkimi narodami. trzyma pan wszystkich upadających, a podnosi wszystkich obalonych. oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich czasu swojego. otwierasz rękę twoją, a nasycasz wszystko, co żyje, według upodobania twego. sprawiedliwy jest pan we wszystkich drogach swoich, i miłosierny we wszystkich sprawach swoich. bliski jest pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie. wolę tych czyni, którzy się go boją, a wołanie ich wysłuchiwa, i ratuje ich. strzeże pan wszystkich, którzy go miłują; ale wszystkich niepobożnych wytraci. chwałę pańską wysławiać będą usta moje; a błogosławić będzie wszelkie ciało imię święte jego na wieki wieków.

halleluja. chwal, duszo moja! pana. chwalić będę pana, pókim żyw; będę śpiewał bogu memu, póki mię staje. nie ufajcie w książętach, ani w żadnym synu ludzkim, w którym nie masz wybawienia. wynijdzie duch jego, i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego. błogosławiony, którego bóg jakóbowy jest pomocnikiem, którego nadzieja jest w panu, bogu jego; który uczynił niebo, i ziemię, morze, i wszystko, co w nich jest, który przestrzega prawdy aż na wieki; który czyni sprawiedliwość ukrzywdzonym, i daje chleb zgłodniałym; pan rozwiązuje więźniów. pan otwiera oczy ślepych; pan podnosi upadłych; pan miłuje sprawiedliwych. pan strzeże przychodniów, sierotce i wdowie pomaga; ale drogę niepobożnych podwraca. pan będzie królował na wieki; bóg twój, o syonie! od narodu do narodu. halleluja.

147

chwalcie pana; albowiem dobra rzecz jest, śpiewać bogu naszemu; albowiem to wdzięczna i przystojna jest chwała. pan jerozalema buduje, a rozproszonego izraela zgromadza. który uzdrowia skruszonych na sercu, a zawiązuje boleści ich. który rachuje liczbę gwiazd, a każdą z nich imieniem jej nazywa. wielki jest pan nasz, i wielki w mocy; rozumienia jego niemasz liczby. pan pokornych podnosi; ale niepobożnych aż ku ziemi uniaża. śpiewajcież panu z chwałą; śpiewajcie bogu naszemu na harfie; który okrywa niebiosą obłokami, a deszcz ziemi gotuje; który czyni, że rośnie trawa po górach; który daje bydłu pokarm ich, i kruczętom młodym, które wołają do niego. nie kocha się w mocy konńskiej, ani się kocha w gołeniach męskich. kocha się pan w tych, którzy się go boją, a którzy ufają w miłosierdziu jego. chwalże, jerozalemie! pana; chwalże, syonie! boga twego. albowiem on umacnia zawory bram twoich, a błogosławi synów twoich w pośrodku ciebie. on czyni pokój w granicach twoich, a najwyborniejszą pszenicą nasycę cię. on wysła słowo swe na ziemię; bardzo prędko bieży wyrok jego. on daje śnieg jako wełnę, szron jako popiół rozsypuje. rzuca lód swój jako bryły; przed zimnem jego któż się ostoi? posyła słowo swoje, i roztapia je; powienie wiatrem swym, a rozlewają wody. oznajmuje słowo swe jakóbowi, ustawy swe i sądy swe izraelowi. nie uczynił tak żadnemu narodowi; przetoż nie poznali sądów jego. halleluja.

148

halleluja. chwalcie pana na niebiosach; chwalcież go na wysokościach. chwalcie go wszyscy aniołowie jego; chwalcie go wszystkie wojska jego. chwalcie go słońce i miesiąc; chwalcie go wszystkie jasne gwiazdy. chwalcie go niebiosą nad niebiosami, i wody, które są nad niebem. chwalcie imię pańskie; albowiem on rozkazał, a stworzone są. i wystawił je na wieki wieczne; założył im kres, którego

nie przestępują. chwalcie pana na ziemi, smoki i wszystkie przepaści. ogień i grad, śnieg i para, wiatr gwałtowny, wykonywający rozkaz jego; góry, i wszystkie pagórki, drzewa rodzaje, i wszystkie cedry; zwierzęta, i wszystko bydło, gadziny, i ptastwo skrzydłaste. królowie ziemscy, i wszystkie narody; książęta i wszyscy sędziowie ziemi; młodzieńcy, także i panny, starzy i młodzi, chwalcie imię pańskie; albowiem wywyższone jest imię jego samego, a chwała jego nad ziemią i niebem. i wywyższył róg ludu swego, chwałę wszystkich świętych jego, mi-anowicie synów izraelskich, ludu jemu najbliższego. halleluja.

149

halleluja. śpiewajcie panu pieśń nową; chwała jego niechaj zabrzmni w zgromadzeniu świętych. wesel się, izraelu! w twórcy swoim; synowie syońscy! radujcie się w królu swoim. chwalcie imię jego na puszczal-kach; na bębnie i na harfie grajcie mu. albowiem się kocha pan w ludu swym; pokornych zbawieniem uwielbia. radować się będą święci w chwale bożej, a śpiewać będą w pokojach swych. wysławiania boga będą w ustach ich, a miecz na obie strony ostry w rękach ich, aby wykonywali pomstę nad poganami, a karali narody; aby wiązali pętami królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznymi; aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. tać jest sława wszystkich świętych jego. halleluja.

150

halleluja. chwalcie boga w świątyni jego; chwalcie go na rozpostarciu mocy jego. chwalcie go ze wszelkiej mocy jego; chwalcie go według wielkiej dostojności jego. chwalcie go na głośnych trąbach; chwalcie go na lutni i na harfie. chwalcie go na bębnie, i na puszczalce; chwalcie go stronach i na organach. chwalcie go na cymbałach głośnych; chwalcie go cymbałach krzykliwych. niech wszelki duch chwali pana! halleluja.

przypowieści salomona, syna dawidowego, króla izraelskiego, dla poznania mądrości i ćwiczenia, ku wyrozumieniu powieści roztropnych; dla pojęcia ćwiczenia w rozumie, w sprawiedliwości, w sądzie i w prawości; dla podania prostakom ostrożności, młodemu umiejętności, i opatrności. tych gdy mądry słuchać będzie, przybędzie mu nauki, a roztropny w radach opatrniejszy będzie, aby zrozumiał przypowieści, i wykłady ich, słowa mądrych i zagadki ich. bojaźń pańska jest początkiem umiejętności; ale głupi mądrością i ćwiczeniem gardzą. słuchaj, synu mój! ćwiczenia ojca twego, a nie opuszczaj nauki matki twojej. bo to przyda wdzięczności głowie twojej, i będzie łańcuchem kosztownym szyi twojej. synu mój! jeźliby cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalał. jeźliżby rzekli: pójdź z nami, czyhajmy na krew, zasadźmy się na niewinnego bez przyczyny; pożremyż ich żywo, jako grób, a całkiem, jako zstępujących w dół; wszelkiej mądrości kosztownej nabędziemy, napelnimy domy nasze korzyściami; rzuc między nas los twój; mieszek jeden wszyscy mieć będziemy. synu mój! nie chodźże z nimi w drogę; zawścięgnij nogi twojej od ścieżek ich. albowiem nogi ich ku złemu bieżą, i spieszą się na wylanie krwi. bo jako próżno zastawiają sieci przed oczyma wszelkiego ptaka skrzydlastego: tak i ci na krew swoją czyhają, a zasadzają się na duszę swoją. takie są ścieżki każdego czyhającego na zysk, który duszę pana swego odbiera. mądrość na dworzu woła, głos swój na ulicach wydaje. w największym zgielku woła, u wrót bram, w miastach powieści swoje opowiada, mówiąc: prostacy! dokądże się kochać będziecie w prostocie? a naśmiewcy pośmiewisko miłować będziecie? a głupi nienawidzić umiejętności będziecie? nawróć się na karanie moje; oto wam wydam ducha mojego, a podam wam do znajomości słowa moje. ponieważż wołała, a nie chcieliście; wyciągałam rękę moją, a nie był, toby uważał; owszem odrzulić mię wszystkie radę moją, a karność mojej nie chcieliście przyjąć; przetoż ja w zginieniu waszem śmiać się będę, będę z was szydziła, gdy przyjdzie, czego się strachacie. gdy przyjdzie jako spustoszenie, czego się strachacie, i gdy zginienie wasze przypadne jako wichra, gdy przyjdzie na was ucisk i utrapienie; tedy mię wzywać będą, a nie nie wysłucham; szukać mię będą z poranku, a nie znajdą mię. przeto, iż mieli w nienawiści umiejętność, a bojaźni pańskiej nie obrali sobie, ani przestawali na radzie mijej, ale gardzili wszelką karnością moją: przetoż będą używać owocu dróg swoich, a radami swemi nasyćeni będą. bo odwrócenie prostaków pozabija ich, a szczęście głupich wytraci ich. ale kto mię słucha, bezpiecznie mieszkać będzie, a będzie wolny od strachu złych rzeczy.

synu mój! jeźli przyjmiesz słowa moje, a przykazanie moje zachowasz u siebie; nadstawisz mądrości ucha twego, i naklonisz serca twego do roztropności;

owszem, jeźli na rozum zawołasz, a roztropności wezwieszli głosem swoim; jeźli jej szukać będziesz jako srebra, a jako skarbów skrytych pilnie szukać będziesz: tedy zrozumiesz bojaźń pańską, a znajomość bożą znajdziesz. albowiem pan daje mądrość, z ust jego pochodzi umiejętność i roztropność. on zachowuje uprzejmym prawdziwą mądrość; on jest tarczą chodzącym w szczerości, aby strzegli ścieżek sądu; on drogi świętych swoich strzeże. tedy wyrozumiesz sprawiedliwość, i sąd, i prawość, i wszelką ścieżkę dobrą. gdy wnijdzie mądrość w serce twoje, a umiejętność duszy twojej wdzięczna będzie: tedy cię ostrożność strzedz będzie, a opatrność zachowa cię. wyrwywaj cię od drogi złej, i od człowieka mówiącego wprostotności; od tych, którzy opuszczają ścieżki proste, udawając się drogami ciemnymi; którzy się radują, gdy czynią złe, a weselą się w złośliwych przewrotnościach; których ścieżki są krzywe, a sami są przewrotnymi na drogach swoich; wyrwywaj cię od niewiasty postronnej i obcej, która pochlebia łagodnymi słowy; która opuszcza wodza młodości swojej, a przymierza boga swojego zapomina. bo się nachyla ku śmierci dom jej, a do umarłych ścieżki jej. wszyscy, którzy do niej wchodzą, nie wracają się, ani trafiają na ścieżkę żywota. a przetoż będziesz chodził drogą dobrych, a ścieżek sprawiedliwych będziesz przestrzegał. albowiem cnotliwi będą mieszkali na ziemi, a szczerzy trwać będą na niej; ale niepobożni z ziemi wykorzenieni będą, a przewrotni będą z niej wygładzeni.

synu mój! nie zapominaj zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoje. boć długości dni i lat żywota, i pokoju przyczynia. miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiaż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego. tedy znajdziesz łaskę i rozum dobry przed oczyma bożemi i ludzkiemi. ufaj w panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj. we wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje. nie bądź mądrym sam u siebie; ale się bój pana, a odstap od złego. to będzie zdrowiem żywotowi twemu, a odwilżeniem kościom twoim. czcij pana z majętności twojej, i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich. a gumna twoje napelnione będą obfitością, i od wina nowego prasy twoje rozpadać się będą. synu mój! karania pańskiego nie odrzucaj, i nie uprzekrzaj sobie ćwiczenia jego. bo kogo pan miłuje, tego karze, a to jako ojciec, który się w synu kocha. błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość, i człowiek, który dostanie roztropności. bo lepiej nią kupczyć, niżeli kupczyć srebrem: owszem pożyteczniejszy nad złoto dochód jej. droższa jest nad perły, a wszystkie najmilsze rzeczy twoje nie zrównają się z nią. przedłużenie dni w prawicy jej, a w lewicy jej bogactwa i zacność. drogi jej rozkoszne, i wszystkie ścieżki jej spokojne. drzewem żywota jest tym, którzyby się jej chwycili; a którzy się jej trzymają, są błogosławionymi. pan mądrością ugruntuwał ziemię, a roztropnością umocnił niebios. umiejętnością jego rozstąpiły się przepaści, a obłoki rosą kropią. synu

mój! niech to nie odstępuje od oczów twoich: strzeż prawdziwej mądrości i roztropności; i będa żywotem duszy twojej, a ozdoba szyi twojej. tedy będziesz chodził bezpiecznie droga twoją, a noga twoja nie potknie się. jeżeli się ukladziesz, nie będziesz się lękał, a gdy się uspokoisz, wdzięczny będzie sen twój. nie ulękiesz się strachu nagłego, ani spuszczenia bezbożników, gdy przyjdzie. albowiem pan będzie ufaniem twojem, a nogi twojej będzie strzegł od samolówek. nie zbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy cię na to stanie, abys dobrze czynił. nie mów bliźniemu twemu: idź, a wróć się, a jutro dam; gdyż to masz u siebie. nie knuj złego przeciwko bliźniemu twemu, gdyż on z tobą dowiernie mieszka. nie wadź się z człowiekiem bez przyczyny, jeźliżec nic złego nie wyrządził. nie zarzuj mężowi gwałt czyniącemu, a nie obieraj żadnej drogi jego. albowiem przewrotny jest obrzydliwością przed panem; ale z szczerymi tajemnica jego; przekłństwo pańskie jest w domu niebożnika; ale przybytkowi sprawiedliwych błogosławi, ponieważ on sztydzi z pośmiewców, ale pokornym łaskę daje. mądrzy dziedzicznie sławę osiedzą, ale głupi odniosą zelżywość.

4

śluchajcie synowie! ćwiczenia ojcowskiego, a pilnujcie, abyście umieli roztropność; albowiem wam naukę dobrą daję; zakonu mego nie opuszczajcie. gdybym był młodzieńczym synem u ojca mego, i jedynakiem u matki mojej, on mię uczył, powiadając mi: niech się chwyci powieści moich serce twoje, strzeż przykazań moich, a będziesz żył. nabywaj mądrości, nabywaj roztropności; nie zapominaj, ani się uchylaj od powieści ust moich. nie opuszczaj jej, a będzie cię strzegła; rozmiłuj się jej, a zachowa cię. początkiem wszystkiego jest mądrość, nabywajże mądrości, a za wszystkę majątność twoją nabywaj roztropności. wywyższaj ją, a wywyższy cię, rozślawi cię, gdy ją przyjmiesz. przyda głowie twojej wdzięczności, koroną ozdoby obdarzy cię. śluchaj, synu mój! a przyjmij powieści moje, a rozmnożać lata żywota. drogi mądrości nauczam cię; po ścieżkach prostych wiodę cię; któremi gdy pójdziesz, nie będzie ściśniony chód twój; a jeźli pobieżysz, nie potkniesz się. przyjmij ćwiczenie, nie puszczaj się go, strzeż go; albowiem ono jest żywotem twoim. ścieżką niepobożnych nie chodź, a nie udawaj się drogą złośliwych. opuść ją, nie chodź po niej; uchyl się od niej, a omin ją. boć oni nie zasną, aż co złego zbroją; ani się uspokoją, aż kogo do upadku przywiodą; albowiem jedzą chleb nieubożności, a wino drapietwa piją, ale ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego. droga zaś niepobożnych jest jako ciemność; nie wiedzą, o co się otrącić mogą. synu mój! słów moich pilnuj; ku powieściom moim nakłoń ucha twojego. niech nie odchodzą od oczów twoich, zachowaj je w pośrodku serca twego. albowiem żywotem są tym, którzy je znajdują, a wszystkiemu ciału ich lekarstwem. nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twojego; bo z niego żywot pochodzi. oddal od siebie

przewrotność ust, a złośliwe wargi oddal od siebie. oczy twoje niechaj na dobre rzeczy patrzą, a powieki twoje niech drogę przed tobą prostują. umiarkuj ścieżkę nóg twoich, aby wszystkie drogi twoje pewne były. nie uchylaj się na prawo ani na lewo; owszem, odwróć nogę twoją od złego.

5

synu mój! bądź pilen mądrości mojej, a ku mojej roztropności nakłoń ucha twego, abyś strzegł ostrożności, a umiejętność aby wargi twoje zachowała. bo choć niewiasty obcej wargi miodem opływają, a gładze niż oliwa usta jej: ale ostatnie rzeczy jej gorzkie jak piołun, a ostre jako miecz na obie strony ostre. nogi jej zstępują do śmierci, a do piekła chód jej prowadzi. jeźlibys zważył chciał ścieszyć żywota jej, nie pewne są drogi jej, nie poznasz ich. przetoż teraz, synowie! śluchajcie mię, a nie odstępujcie od powieści ust moich. oddal od niej drogę twoją, a nie przybliżaj się ku drzwiom domu jej. byś snąc nie poдал obcom sławy twojej, a lat twoich okrutnikowi; by się snąc nie nasycili obcy siłą twoją, a prace twoje nie zostały w domu cudzym; i narzekalbyś w ostateczne часы twoje, gdybyś zniszczył czerstwość twoją i ciało twoje; i rzekłbyś: o jakożem miał ćwiczenie w nienawiści, a strofowaniem gardziło serce moje! nie słuchałem głosu ćwiczących mię, a tym, którzy mię uczyli, nie naklaniałem ucha mego! maluczkom nie przyszedł we wszystko nieszczęście, w pośrodku zebrania i zgromadzenia. pij wodę ze zdroju twego, a wody płynące ze źródła twego! niech się precz rozechodzą źródła twoje, a po ulicach strumienie wód. miej je sam dla siebie, a nie obcy z tobą. niech nie będzie zdroj twój błogosławiony, a wesel się z żony młodości twojej. niechżeć będzie jako lani wdzięczna, i sarna rozkodna; niech cię nasycają piersi jej na każdy czas, w miłości jej kochaj się ustawicznie. bo przeczeź się masz kochać w obcej, synu mój! i odpoczywać na łonie cudzej? gdyż przed oczyma pańskimi są drogi człowiecze, a na wszystkich ścieżkach jego waży. nieprawości własne pojmają niebożnika, a w powrozach grzechu swego uwikła się. onci umrze, przeto, że nie przyjmował ćwiczenia, a dla wielkości głupstwa swego będzie błędził.

6

synu mój! jeźlibys ręczył za przyjaciela twego, a dałbyś obcemu rękę twoją: usidlił się słowy ust twoich, pojmanyś mowami ust twoich. przetoż uczyni tak, synu mój! a wyzwól się, gdyżś wpadł w rękę przyjaciela twego; idźże, upokórz się, a nalegaj na przyjaciela twego. nie dawaj snu oczom twoim, ani drzemania powiekom twoim. wyrwij się jako lani z rąk myśliwca i jako ptak z ręki ptasznika. idź do mrówki, leniwcze! obacz drogi jej, a nabądź mądrości; która, choć nie ma woda, ani przelożonego, ani pana, przecież w lecie gotuje pokarm swój, a zgromadza w żniwa żywność swoją. leniwcze! dokądże leżeć będziesz? kiedyż wstaniesz ze snu swego? trochę się prześpisz, trochę

podrzemiesz, trochę złożyś ręce, abys odpoczywał. a wtem ubóstwo twoje przyjdzie jako podróżny, a niedostatek twój, jako mąż zbrojny. człowiek niepobożny, mąż złośliwy chodzi w przewrotności ust; mruga oczyma swemi, mówi nogami swemi, ukazuje palcami swemi; przewrotności są w sercu jego, myśli złe na każdy czas, a zwady rozsiewa. przetoż prędko przyjdzie upadek jego; nagle skruszony będzie bez uleczenia. sześć jest rzeczy, których nienawidzi pan, a siódma jest obrzydliwością duszy jego; oczów wyniosłych, języka kłamliwego, i rąk wylewających krew niewinną; serca, które knuje myśli złe; nóg, które się kwapią biec ku złemu; świadka fałszywego, który mówi kłamstwo, i tego, który sieje rosterki między braćmi. strzeż się, synu mój! przykazania ojca twego, a nie opuszczaj nauki matki twojej. wiąż się zaawdy u serca twego, a wieszaj je u szyi twojej. gdziekolwiek pójdiesz, poprowadzi cię; gdy, zasniesz strzedz cię będzie, a gdy się ocucisz, rozmawiać z tobą będzie, (bo przykazanie jest pochodnią, nauka światłością, a drogą żywota są karność ćwiczenia.) aby cię strzegły od niewiasty złej, i od łagodnego języka niewiasty obcej. nie pożąday piękności jej w sercu twojem, a niech cię nie łowi powiekami swemi. albowiem dla niewiasty wszetecznej zubożeje człowiek aż do kęsa chleba; owszem żona cudzołożna drogą duszę jego. iżaz może kto brać ogień do zanadry swoich, aby szaty jego nie zgorzały? iżaz może kto chodzić po rozpalonym węglu, aby się nogi jego nie poparzyły? tak kto wchodzi do żony bliźniego swego, nie będzie bez winy, ktokolwiek się jej dotknie. nie kładą hańby na złodzieja, jeżliż co ukradnie, chcąc nasycić duszę swoją, będąc głodnym; ale gdy go zastanę, nagradza siedmiorako, albo wszystkę majątność domu swego daje. lecz cudzołożący z niewiastą głupi jest, a kto chce zatracić duszę swoją, ten to czyni. karanie i zelżywość odniesie, a hańba jego nie będzie zgładzona. bo zawisna miłość jest zapalczywością męża, a nie sfolguje w dzień pomsty. nie będzie miał względu na żaden okup, ani przyjmie, chociażby mu najwięcej darów dawano.

7

synu mój! strzeż słów moich, a przykazanie moje chowaj u siebie. strzeż przykazań moich, a żyć będziesz; a nauki mojej, jako żrenicy oczów swych. uwiąż je na palcach twoich, napisz je na tablicy serca twego. mów mądrości: siostraś ty moja, a roztropność przyjaciółką nazywaj, aby cię strzegły od żony cudzej, i od obcej, która mówi łagodne słowa. bom oknem domu swego przez kratę moję wyglądał; i widziałem między prostytutkami, obaczyłem między synami młodzieńca głupiego, który szedł ulicą przy rogu jej, drogą postępując ku domowi jej. ze zmierzkiem pod wieczór, w ciemności nocej, i w mroku. a oto niewiasta spotkała go, w ubiorze wszeteczny, chytrego serca, święgotliwa i nie ukrócona, a w domu własnym nie mogły się ostać nogi jej; raz na dworzu, raz na ulicach i po wszystkich kątach zasadzki czyniąca; i uchwyciła go, i pocałowała go, a złożywszy wstyd z twarzy swojej, rzekła mu: ofi-

ary spokojne są u mnie; dzisiaj oddała śluby moje. przetożem wyszła przeciw tobie, abym pilnie szukała twarzy twojej, i znalazłam cię. obilam kobiercami łoże moje, ozdobione rzezaniem i prześcieradłami egipskimi. potrząsnęłam pokój swój myrrą, aloesem, i cynamonem. pójdźże, opójmy się miłością aż do poranku, uczesmy się miłością. boć męża mego w domu niemasz; pojechał w drogę daleką. worek pieniędzy wziął z sobą; dnia pewnego wróci się do domu swego. i nakłoniła go wielu słów swoich, a łagodnością warg swoich zniewoliła go. wnet poszedł za nią, jako wół, gdy go na rzeź wiodą, a jako głupi do pęta, którem karany bywa. i przebiła strzałą wątrobę jego; kwapił się jako ptak do sidła, nie wiedząc, iż je zgotowano na duszę jego. przetoż teraz, synowie! słuchajcie mię, a bądźcie pilni powieści ust moich. niechaj się nie uchyla za drogami jej serce twoje, ani się tulaj po ścieżkach jej. albowiem wielu zranionych poraziła, i mocarze wszyscy pozabijani są od niej. dom jej jest jako drogi piekielne, wiodące do gmachów śmierci.

8

izali mądrość nie woła, i roztropność nie wydaje głosu swego? na wierzchu wysokich miejsc, przy drodze i na rozstaniu dróg stoi. u bram, kędy się chodzi do miasta, i w wejściu u drzwi woła, mówiąc: na was wołam, o mężowie! a głos mój obracam do synów ludzkich. zrozumiecie prostacy ostrożność, a głupi zrozumiecie sercem. słuchajcie; bo o wielkich rzeczach będę mówił, a otworzenie warg moich opowie szczerść. zaisteć prawdę mówią usta moje, a niebożność obrzydliwością jest wargom moim. sprawiedliwe są wszystkie słowa ust moich; nie masz w nich nic nieprawego ani przewrotnego. wszystkie są prawe rozumemu, a uprzejme tym, którzy znajdują umiejętność. przyjmijcież ćwiczenie moje, a nie srebro, a umiejętność raczej, niż złoto wyborne. albowiem lepsza jest mądrość niż perły, także wszystkie pożądane rzeczy nie porównaj z nią. ja mądrość mieszkam z roztropnością, i umiejętność ostrożności wynajduję. bojaźń pańska jest, mieć w nienawiści złe. ja nienawidzę pychy, wysokomyślności, i drogi złej, i ust przewrotnych. przy mnie jest rada, i prawdziwa mądrość; jam jest roztropność, a moc jest moja. przez mię królowie królują, i książęta stanowią sprawiedliwość. przez mię książęta panują, i wielmożnymi są wszyscy sędziowie ziemi. ja miluję tych, którzy mię miłują; a którzy mię szukają rano, znajdują mię. bogactwo i sława przy mnie jest; majątność trwała i sprawiedliwość. lepszy jest owoc mój, niż złoto, i niż najkosztowniejsze złoto, a dochody moje lepsze, niż srebro wyborne. prowadzę ścieżką sprawiedliwości, pośrodkiem ścieżek sądu, abym tym, którzy mię miłują, dała w dziedziństwo majątność wieczną, i skarby ich napełniła. pan mię miał przy początku drogi swej, przed sprawami swemi, przed wszystkimi czasami. przed wieki jestem zrządzona, przed początkiem; pierwiej niż była ziemia; gdy jeszcze nie było przepaści, spłodzonam jest, gdy jeszcze nie było źródeł opływających wodami. pierwiej niż góry założone były, niż były pagórki, spłodzonam jest.

jeszcze był nie uczynił ziemi, i równin, ani początku prochu okręgu ziemskiego. gdy gotował niebios, tamem była; gdy rozmierzał okragłość nad przepaściami; gdy utwierdzał obłoki w górze, i umacniał źródła przepaści; gdy zakładał morzu granice jego, i wodom, aby nie przestępowały rozkazania jego; gdy rozmierzał grunty ziemi: tedy była u niego jako wychowaniec, i byłam uciechą jego na każdy dzień, grając przed nim na każdy czas. gram na okręgu ziemi jego, a rozkoszy moje, mieszkać z synami ludzkimi. słuchajcież mię tedy teraz, synowie! albowiem błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. słuchajcie ćwiczenia, nabądźcie rozumu, a nie cofajcie się. błogosławiony człowiek, który mię słucha, czując u wrót moich na każdy dzień, a strzegąc podwoi drzwi moich. bo kto mię znajduje, znajduje żywot, a otrzymuje łaskę od pana. ale kto grzeszy przeciwko mnie, krzywdę czyni duszy swojej; wszyscy, którzy mię nienawidzą, miłują śmierć.

9

mądrość zbudowała dom swój, i wyciosała siedm słupów swoich; pobiła bydło swoje, roztrworzyła wino swoje, i stół swój przygotowała; a rozesała dziewczeczki swoje, woła na wierzchach najwyższych miejsc w mieście, mówiąc: ktokolwiek jest prostakiem, wstąp sam; a do głupich mówi: pójdźcie, jedźcie chleb mój, i pićcie wino, którem roztrworzyła. opuśćcie prostotę, a będziecie żyli, a chodźcie drogą roztropności. kto strofuje naśmiewcę, odnosi hańbę; a kto strofuje niebożnika, odnosi zelżywość. nie strofuj naśmiewcy, aby cię nie miał w nienawiści; strofuj mądrego, a będzie cię miłował. uczyni to mądrym, a mędrszym będzie; naucz sprawiedliwego, a będzie umiejętniejszym. początek mądrości jest bojaźń pańska, a umiejętność świętych jest rozum. bo przez mię rozmnożą się dni twoje, i przedłużą się lata żywota. będzieszli mądrym, sobie będziesz mądrym; a jeżeli naśmiewcą, ty sam szkodę odniesiesz. niewiasta głupia świegotliwa jest, prostaczka, i nic nieumiejąca; a siedzi u drzwi domu swego na stolku, na miejscach wysokich w mieście, aby wołała na idących drogą, którzy prosto idą ścieżkami swemi, mówiąc: ktokolwiek jest prostakiem, wstąp sam; a do głupiego mówi: wody kradzione słodsze są, a chleb pokątny smaczniejszy. ale prostak nie wie, że tam są umarli, a ci, których wezwwała, są w głębokościach grobu.

10

syn mądry rozwesela ojca: ale syn głupi smutkiem jest matki swojej. nie pomogą skarby niebożności; ale sprawiedliwość wyrwywa od śmierci. nie dopuści pan łaknąć duszy sprawiedliwego; ale majątność niebożników rozproszy. do nędzy przywodzi ręką zdradliwą; ale ręką pracowitą ubogaca. kto zbiera w lecie, jest syn roztropny; kto dosypia we żniwa, jest syn pohańbienia. błogosławieństwo jest nad głową sprawiedliwego; ale usta bezbożnych pokrywają nieprawość. błogosławiona jest pamiętka

sprawiedliwego; ale imię niebożnych śmierdzi. mądre serce przyjmuje przykazanie; ale głupi od warg swoich upadnie. kto chodzi w szczerości, chodzi bezpiecznie; ale kto jest przewrotnym w drogach swoich, wyjawion będzie. kto mruga okiem, przynosi frasunek, ale głupi od warg swoich upadnie. usta sprawiedliwego są źródło żywota; ale usta niebożników pokrywają nieprawość. nienawiść wzbudza swary; ale miłość wszystkie przestępstwa pokrywa. w wargach roztropnego znajduje się mądrość; ale kij na grzbiecie szalonego. mądrzy tają umiejętność; ale usta głupiego bliskie upadku. majątność bogatego jest miastem jego mocnem; ale nędza jest ubogich zniszczeniem. praca sprawiedliwego jest ku żywotowi; ale dochód niepobożnych jest ku grzechowi. ścieszką żywota idzie, kto przyjmuje karność; ale kto gardzi strofowaniem, w błąd się zawodzi. kto pokrywa nienawiść wargami kłamliwemi, i kto rozgłasza hańbę, głupi jest. wielomowność nie bywa bez grzechu; ale kto powściąga wargi swoje, ostrożny jest. srebro wyborne jest język sprawiedliwego; ale serce niebożnych za nic nie stoi. wargi sprawiedliwego wiele ich żywią; ale głupi dla głupstwa umierają. błogosławieństwo pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia. za śmiech sobie ma głupi, dopełnić niecnotę, ale mąż roztropny dzierży się mądrości. czego się boi niebożnik, to nań przychodzi; ale czego żądają sprawiedliwi, bóg im daje. jako przemija wicher, tak się niepobożni nie ostoja; ale sprawiedliwy ma grunt wieczny. jako ocet zębom, i jako dym oczom, tak jest leniwy tym, którzy go posyłają. bojaźń pańska dni przyczynia; ale lata niebożnego ukrócone bywają. oczekiwanie sprawiedliwych jest wesele, ale nadzieja niebożnych zginie. droga pańska jest mocą szczeremu; ale strachem tym, którzy broją złości. sprawiedliwy się na wieki nie poruszy; ale niebożnicy nie będą mieszkali na ziemi. usta sprawiedliwego rozmnażają mądrość; ale język przewrotny będzie wycięty. wargi sprawiedliwego znają, co się bogu podoba; ale usta niepobożnych są przewrotne.

11

waga fałszywa obrzydliwością jest panu; ale gwichty sprawiedliwe podobają mu się. za pychę przychodzi hańba; ale przy pokornych jest mądrość. szczerość ludzi cnotliwych prowadzi ich; ale przewrotność przestępców potraci ich. niepomogą bogactwa w dzień gniewu; ale sprawiedliwość wybawia od śmierci. sprawiedliwość uprzedniego sprawuje drogę jego; lecz bezbożny dla bezbożności swojej upada. sprawiedliwość uprzednich wybawia ich: ale przewrotni w złościach pojmani bywają. gdy umiera człowiek niepobożny, ginie nadzieja jego, a oczekiwanie mocarzy niszczeje. sprawiedliwy z ucisku wywabiony bywa; ale niepobożny przychodzi na miejsce jego. obłudnik usty kazi przyjaciela swego; ale sprawiedliwi umiejętnością wywabieni bywają. z szczęścia sprawiedliwych miasto się weseli; a gdy giną niebożni, bywa radość. dla błogosławieństwa sprawiedliwych bywa wywyższone miasto; ale dla ust niepobożnych bywa wyrócone.

głupi gardzi bliźnim swym; ale mąż roztropny milczy. obmówca obchodząc objawia tajemnice; ale kto jest wiernego serca, tai zwierzonej rzeczy. gdzie nie masz dostatecznej rady, lud upada; ale gdzie wiele radców, tam jest wybawienie. bardzo sobie szkodzi, kto za obcego ręczy; ale kto się chroni rękojemstwa, bezpieczen jest. niewiasta uczciwa dostępuje sławy, a mocarze mają bogactwa. człowiek uczynny dobrze czyni duszy swej; ale okrutnik trapi ciało swoje. niebożnik czyni dzieło omyłne; ale kto sieje sprawiedliwość, ma zapłatę trwałą. jako sprawiedliwość jest ku żywotowi, tak kto nasładuje złości, bliski jest śmierci. obrzydliwością są panu przewrotni sercem; ale mu się podobają, którzy żyją bez zmyzy. złośnik, choć sobie innych na pomoc weźmie, pomsty nie ujdzie; ale nasienie sprawiedliwych zachowane będzie. niewiasta piękna a głupia jest jako kolce złote w pysku u świni. żądza sprawiedliwych jest zawsze ku dobremu; ale oczekiwanie niepobożnych, popędlliwość. nie jeden udziela szczerdze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje. człowiek szczerdoblivy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony. kto zatrzymuje zboże, tego lud przeklina; ale błogosławieństwo nad głową tego, który je sprzedaje. kto pilnie szuka dobrego, nabywa przyjaźni; ale kto szuka złego, przyjdzie nań. kto ufa w bogactwach swych, ten upadnie; ale sprawiedliwi jako latorosł zielenieć się będą. kto czyni zamieszanie w domu swoim, odziedziczy wiatr, a głupi musi służyć mądrymu. owoc sprawiedliwego jest drzewo żywota; a kto naucza ludzi, mądry jest. oto jeźli się sprawiedliwemu na ziemi nagroda staje, tedy daleko więcej niebożnemu i grzesznikowi.

12

kto miłuje ćwiczenie, miłuje umiejętność; a kto ma w nienawiści karność, głupim jest. dobry odniesie łaskę od pana; ale męża który źle myśli, bóg potępi. nie zmocni się człowiek z niebożności; ale korzeń sprawiedliwych nie będzie poruszony. żona stateczna koroną jest męża swego; ale która go do hańby przywodzi, jest jako zgłosisz w kościach jego. myśli sprawiedliwych są prawe: ale rady niepobożnych zdradliwe. słowa niepobożnych czyhają na krew; ale usta sprawiedliwych wybawiają ich. niepobożni podwróceni bywają, tak, że ich niestaje; ale dom sprawiedliwych zostaje. z rozumu swego mąż chwalony bywa; ale kto jest przewrotnego serca, wzgardzony będzie. lepszy jest człowiek podły, który ma sługę, niżeli chlubny, któremu nie staje chleba. sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydłatka swego; ale serce niepobożnych okrutne jest. kto sprawuje ziemię swoją, chlebem nasycony bywa; ale kto nasładuje próżnujących, głupi jest. niepobożny pragnie obrony przeciw nieszczęściu; ale korzeń sprawiedliwych daje ją. w przestępstwie warg upłata się złośnik; ale sprawiedliwy z ucisku wychodzi. z owocu ust każdy będzie nasycony dobrem, a nagrodę spraw rąk jego bóg mu odda. droga głupiego zda się prosta przed oczyma jego; ale kto słucha rady, mądrym jest. gniew głupiego zaraz poznany bywa; ale os-

trożny pokrywa hańbę swoją. kto mówi prawdę, opowiada sprawiedliwość; ale świadek kłamliwy mówi zdradę. znajdzie takowego, co mówi słowa jako miecz przerażające; ale język mądrych jest lekarstwem. wargi prawdomówne utwierdzone będą na wieki; ale króciuchno trwa język kłamliwy. zdrada jest w sercu tych, którzy źle myślą; ale którzy radzą do pokoju, mają wesele. nie spotka sprawiedliwego żadne nieszczęście; ale niebożnicy pełni będą złego. obrzydliwością są panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają mu się. człowiek ostrożny tai umiejętność; ale serce głupich wywołuje głupstwo. ręka pracowitych będzie panowała; ale zdradliwa będzie dań dawała. frasunek w sercu człowieczem poniża je; ale powieść dobra uwesela je. zaniejszy jest nad bliźniego swego sprawiedliwy; ale droga niebożnych zawodzi ich. nie upiecz chytry obłowu swojego; ale człowiek pilny majątności kosztownych nabędzie. na ścieszcze sprawiedliwości żywot, a na drodze ścieszki jej nie masz śmierci.

13

syn mądry przyjmuje ćwiczenie ojcowskie, ale naśmiewca nie słucha strofowania. każdy będzie pożywał dobrego z owocu ust swoich; ale dusza przewrotnych krzywdy pożywać będzie. kto strzeże ust swych, strzeże duszy swojej; kto lekkomyślnie otwiera wargi swe, będzie starty. dusza leniwego żąda, a nic nie ma; ale dusza pracowitych z bogaci się. słowa kłamliwego nienawidzi sprawiedliwy; ale niebożny staje się obrzydliwym i shańbionym. sprawiedliwość strzeże tego, który żyje bez zmyzy; ale niebożność podwraca grzesznika. znajduje się taki co się czyni bogatym, a nie ma nic; i taki, co się czyni ubogim, choć ma wiele bogactw. okup żywota człowieczego jest bogactwo jego; ale ubogi nie słucha lajania. światłość sprawiedliwych jasna: ale pochodnia bezbożnych zgaśnie. samą tylko pychą człowiek zwady wszczyna, ale przy tych, co radę przyjmują, jest mądrość. bogactwa źle nabyte umniejszą się; ale kto je zgromadza ręką swą, przyczynia ich. nadzieja długa wątli serce; ale żądość wypełniona jest drzewem żywota. kto gardzi słowem bożem, sam sobie szkodzi; ale kto się boi przykazania jego, odniesie nagrodę. nauka mądrygo jest źródłem żywota ku ochronieniu się siel śmierci. rozum dobry daje łaskę; ale droga przewrotnych jest przykra. każdy ostrożny umiejętnie sobie poczyina; ale głupi rozpościera głupstwo. posel niebożny upada we złe; ale posel wierny jest lekarstwem. ubóstwo i zelżywość przyjdzie na tego, który się wylamuje z karności; ale kto przestrzega upominania, wysławiony będzie. żądość wypełniona słodka jest duszy; ale odstąpić od złego, głupim jest obrzydliwością. kto chodzi z mądrymi, mądrym będzie; ale kto towarzyszy z głupimi, startym będzie. nieszczęście grzeszników ściga; ale sprawiedliwym bóg dobrem nagrodzi. dobry człowiek zostawia dziedzictwo synom synów swoich; ale majątność grzesznika sprawiedliwemu zachowana bywa. obfita żywność na roli ubogich, a drugi ginie przez nieroztropność. kto zawściąga różgi swej, ma w

nienawiści syna swego; ale kto go miłuje, wczas go karze. sprawiedliwy je, i nasycą duszę swoją; ale żółdek niebożnych niedostatek cierpi.

14

mądra niewiasta buduje dom swój; ale go głupia rękami swemi rozwała. kto chodzi w szczerości swojej, boi się pana; ale przewrotny w drogach swoich gardzi nim. w ustach głupiego jest różga hardości; ale wargi mądrych strzegą ich. gdzie nie masz wołów, złób jest próżny; ale siłą wołów mnoży się obfitość zboża. świadek prawdziwy nie kłamie; ale świadek fałszywy mówi kłamstwo. naśmiewca szuka mądrości, a nie znajduje; ale umiejętność roztropnemu jest snadna. idź precz od oblicza męża głupiego, gdyż nie znajdziesz przy nim warg umiejętności. mądrość ostrożnego jest rozumieć drogę swoją, ale głupstwo głupich jest zdrada. każdy głupi nakrywa grzech, a między uprzejmymi mnożka przyjaźń. serce każdego uznaje gorzkość duszy swojej, a do wesela jego nie przymiesza się obcy. dom niebożnych zgładzony będzie; ale przybytek cnotliwych zakwitnie. zda się pod czas droga od oblicza człowieka; wszakże dokończenie jej jest drogą na śmierć. także i w śmiechu boleje serce, a koniec wesela bywa smutek. drogami swemi nasyci się człowiek przewrotnego serca; ale się go chroni mąż dobry. prostak wierzy każdemu słowu; ale ostrożny zrozumiewa postęпки swoje. mądry się boi, i odstępuje od złego; ale głupi dociera, i śmiały jest. porywczy człowiek dopuszcza się głupstwa, a mąż złych myśli w nienawiści bywa. głupstwo prostacy dziedzicznie trzymają; ale ostrożni bywają koronowani umiejętnością. źli się kłaniają przed dobrymi, a niepobożni stoją u drzwi sprawiedliwego. ubogi bywa i u przyjaciela swego w nienawiści; ale wiele jest tych, którzy bogatego miłują. bliżnim swym grzesznik pogardza; ale kto ma litość nad ubogimi, błogosławionym jest. izali nie błądzą, którzy wymyślają złe? a miłosierdzie i prawda należy tym, którzy wymyślają dobre. w każdej pracy bywa pożytek; ale gołe słowo warg tylko do nędzy służy. bogactwo mądrych jest koroną ich; ale głupstwo głupich zostaje głupstwem. świadek prawdziwy wyzwała duszę; ale fałszywy kłamstwo mówi. kto się boi pana, ma ufanie mocne; a synowie jego ucieczkę mieć będą. bojaźń pańska jest źródło żywota ku uchronieniu się sidel śmierci. w mnóstwie ludu jest zacność królewska; ale w trosze ludu zniszczenie hetmana. nierychły do gniewu jest bogaty w rozum; ale porywczy pokazuje głupstwo. serce zdrowe jest żywotem ciała; ale zadróść jest zgnilością w kościach. kto ciemieży ubogiego, uwłacza stwórcielowi jego; ale go czci, kto ma litość nad ubogim. dla złości swojej wygnany bywa niepobożny; ale sprawiedliwy nadzieję ma i przy śmierci swojej. w sercu mądrego odpoczywa mądrość, ale wnet poznać, co jest w sercu głupich. sprawiedliwość wywyższa naród; ale grzech jest ku pohańbieniu narodów. król łaskaw bywa na sługę roztropnego; ale się gniewa na tego, który mu hańbę czyni.

15

odповідź łagodna uśmierza gniew; ale słowa przykre wzruszają popędliwość. język mądrych zdobi umiejętność; ale usta głupich wywierają głupstwo. na każdym miejscu oczy pańskie upatrują złe i dobre. zdrowy język jest drzewo żywota; ale przewrotność z niego jest jako zdruzgotanie od wiatru. głupi gardzi karaniem ojca swego; ale kto przyjmuje napomnienie, stanie się ostrożnym. w domu sprawiedliwego jest dostatek wielki; ale w dochodach niepobożnego zamieszanie. wargi mądrych sieją umiejętność; ale serce głupich nie tak. ofiara niepobożnych jest obrzydliwością panu; ale modlitwa szczerych podoba mu się. obrzydliwością panu jest droga bezbożnego, ale tego, co idzie za sprawiedliwością, miłuje. karanie srogie należy temu, co opuszcza drogę; a kto ma w nienawiści karność, umrze. piekło i zatracenie są przed panem; jakoż daleko więcej serca synów ludzkich. naśmiewca nie miłuje tego, który go karze, ani do mądrych przychodzi. serce wesole uwesela twarz; ale dla żalości serca duch strapiiony bywa. serce rozumne szuka umiejętności; ale usta głupich karmią się głupstwem wszystkie dni ubogiego są złe; ale kto jest wesolego serca, ma gody ustawiczne. lepsza jest trocha w bojaźni pańskiej, niżeli skarb wielki z kłopotem. lepszy jest pokarm z jarzyny, gdzie jest miłość, niżeli z karmnego wołu, gdzie jest nienawiść. mąż gniewliwy wszczyną swary; ale nierychły do gniewu uśmierza zwady. droga leniwego jest jako plot cierniowy, ale ścieżka szczerych jest równa. syn mądry uwesela ojca; ale głupi człowiek lekce waży matkę swoją. głupstwo jest weselem głupiemu, ale człowiek roztropny prostuje drogę swoją. gdzie nie masz rady, rozspują się myśli; ale w mnóstwie radców ostoja się. weseli się człowiek z odpowiedzi ust swoich: bo słowo według czasu wyrzeczone, o jako jest dobre! drogę żywota rozumny ma ku górze, aby się uchronił piekła głębokiego. pan wywróci dom pysznych; ale wdowy granicę utwierdzi. myśli złego są obrzydliwością panu! ale powieści czystych są przyjemne. kto chciwie nasładuje lakomstwa, zamieszanie czyni w domu swoim; ale kto ma w nienawiści dary, będzie żył. serce sprawiedliwego przemysliwa, co ma mówić; ale usta niepobożnych wywierają złe rzeczy. dalekim jest pan od niepobożnych; ale modlitwę sprawiedliwych wysłuchiwa. światłość oczów uwesela serce, a wieść dobra tuczy kości. ucho, które słucha karność żywota, w pośrodku mądrych mieszkać będzie. kto uchodzi ćwiczenia, zaniedbują duszy swojej; ale kto przyjmuje karanie, ma rozum. bojaźń pańska jest ćwiczenie się w mądrości, a sławę uprzedza poniżenie.

16

człowiek sporządza myśli serca swego; ale od pana jest odpowiedź języka. wszystkie drogi człowiecze zdadzą się być czyste przed oczyma jego; ale pan jest, który waży serca. włóż na pana sprawy twe, a będą utwierdzone zamysły twoje. pan dla siebie

samego wszystko sprawił, nawet i niebożnika na dzień zły. obrzydliwością jest panu każdy wyniosłego serca; który choć sobie innych na pomoc weźmie, nie ujdzie pomsty. miłosierdziem i prawdą oczyszczona bywa nieprawość, a w bojaźni pańskiej odstępujemy od złego. gdy się podobają panu drogi człowieka, i nieprzejmują jego do zgody z nim przywodzi. lepsza jest trocha z sprawiedliwością, niż wiele dochodów niesprawiedliwych. serce człowiecze rozrządza drogi swe; ale pan sprawuje kroki jego. sprawiedliwy rozsądek jest w wargach królewskich; w sędzie nie błędzą usta jego. waga i szale są ustawą pańską, a wszystkie gwichty sprawiedliwe w worku są za sprawą jego. obrzydliwością jest królom czynić nieubożność; bo sprawiedliwością stolica umocniona bywa. przyjemne są królom wargi sprawiedliwe, a szczerych w mowie miłują. gniew królewski jest posłem śmierci; ale mąż mądry ubłaga go. w jasności twarzy królewskiej jest żywot, a łaska jego jest jako obłok z deszczem późnym. daleko lepiej jest nabyć mądrości, niżeli złota najczystsze; a nabyć roztropności lepiej, niż srebra. gościnnie przejmnych jest odstąpić od złego; strzeże duszy swej, kto strzeże drogi swojej. przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha. lepiej jest być uniezłomnego ducha z pokornymi, niżeli dzielić korzyści z pysznymi. kto ma wzgląd na słowa, znajduje dobre; a kto ufa w panu, błogosławiony jest. kto jest mądrego serca, słynie rozumnym, a słodkość warg przydaje nauki. źródło żywota jest roztropność tym, którzy ją mają; ale umiejętność głupich jest głupstwem. serce mądrego roztropnie sprawuje usta swoje, a wargami swemi przydaje nauki. powieści wdzięczne są jako plastr miodu, słodkości duszy, a lekarstwem kościom. zda się podczas droga być prosta człowiekowi; wszakże dokończenie jej pewna droga na śmierć. człowiek pracowity pracuje sobie; bo go pobudzają usta jego. człowiek nieubożny wykopuje złe, a w wargach jego jako ogień palający. mąż przewrotny rozsiewa zwady, a kłatecznik rozłącza przyjaciół. mąż okrutny przewabia bliźniego swego, i wprowadza go na drogę niedobrą. kto mruga oczyma swemi, zmyśla przewrotności; a kto rucha wargami swemi, broi złe. koroną chwały jest sędziwość; znajduje się na drodze sprawiedliwości. lepszy jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasta. los na łono rzucają; ale od pana jest wszystko rozrządzenie jego.

17

lepszy jest kęs suchego chleba a w pokoju, niżeli pełen dom nabitego bydła ze swarem. sługa roztropny będzie panował nad synem, który jest ku hańbie; a między braćmi będzie dzielił dziedzictwo. tygiel srebra a piec złota doświadczają; ale pan serc doświadczają. zły pilnuje warg złośliwych, a kłamca słucha języka przewrotnego. kto się naśmiewa z ubożego, uwłacza stworzycielowi jego; a kto się raduje z upadku czyjego, nie ujdzie pomsty. korona starców są synowie synów ich, a ozdoba synów są ojcowie ich. nie przystoi mowa poważna głupiemu, dopieroż księ-

ciu usta kłamliwe. jako kamień drogi, tak bywa dar wdzięczny temu, który go bierze; do czegokolwiek zmierzy, zdarzy mu się. kto pokrywa przestępstwo, szuka łaski; ale kto wznawia rzeczy, rozłącza przyjaciół. więcej waży gromienie u roztropnego, niżeli sto plag u głupiego. uporny tylko złego szuka, dla tego posel okrutny będzie nań zesłany. lepiej jest człowiekowi spotkać się z niedźwiedzią osierociłą, niżeli z głupim w głupstwie jego. kto oddaje złem za dobre, nie wynijdzie złe z domu jego. kto zaczyna zwadę, jest jako ten, co przekopuje wodę; przetoż niż się zwada rozsili, zaniechaj go. kto usprawiedliwia niebożnego, a winnym czyni sprawiedliwego, oba jednak są obrzydliwością panu. cóż po dostatkach w ręku głupiego, ponieważ do nabycia mądrości rozumu nie ma? wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat. człowiek głupi daje rękę, czyniąc rękojemstwo przed twarzą przyjaciela swego. kto miłuje zwadę, miłuje grzech; a kto wynosi usta swe, szuka upadku. przewrotny w sercu nie znajduje dobrego; a kto jest przewrotnego języka, wpadnie we złe. kto spłodził głupiego, na smutek swój spłodził go, ani się rozweselił ojciec niemądrego. serce wesołe oczerstwia jako lekarstwo; ale duch sfrasowany wysusza kości. niebożny potajemnie dar bierze, aby podwrócił ścieszył sądu. na twarzy roztropnego znać mądrość; ale oczy głupiego aż na kraju ziemi. syn głupi żalnością jest ojcu swemu, a gorzkością rodzicielce swojej. zaiste nie dobra, winowac sprawiedliwego, albo żeby przełożeni kogo dla cnoty bić mieli. kto zawzięcia mowy swe, jest umiejętnym; drogiego ducha jest mąż rozumny. gdy głupi milczy, za mądrego poczytany bywa; a który zatula wargi swoje, za rozumnego.

18

człowiek swej myśli, szuka tego, co mu się podoba, a w każdą rzecz wtrąca się. nie kocha się głupi w roztropności, ale w tem, co mu objawia serce jego. gdy przychodzi niebożny, przychodzi też wżgarda, a z mężem lekkomyślnym uraganie. słowa ust męża mądrego są jako wody głębokie, a źródło mądrości jako potok wylewający. nie dobra to, mieć wzgląd na osobę niebożnego, aby był podwrócony sprawiedliwy w sędzie. wargi głupiego zmierzają do swaru, a usta jego do bitwy wyzywają. usta głupiego są upadkiem jego, a wargi jego siđłem duszy jego. słowa obmówcy są jako słowa zranionych, a wszakże przenikają do wnętrzości żywota. kto niedbały w sprawach swoich, bratem jest utratnika. imię pańskie jest mocną więz; sprawiedliwy się do niej uciecze, a wywyższony będzie. majątność bogatego jest miastem jego mocnem, a jako mur wysoki w myśli jego. przed upadkiem podnosi się serce człowiecze, a sławę uprzedza poniżenie. kto odpowiada, pierwiej niż wysłucha, głupstwo to jego i zelywość. duch męża znosi niemoc swoją; ale ducha utrapionego któż zniesie? serce rozumne nabywa umiejętności, a ucho mądrych szuka jej. dar człowieczy plac mu czyni, i przed wielmożnych przywodzi go. sprawiedliwym zda się ten, kto pierwszy w sprawie swojej; ale gdy przychodzi bliźni jego, dochodzi go.

los uśmierza zwady, i między możnymi rozsądek czyni. brat krzywdą urażony trudniejszy nad miasto niedobycie, a swary są jako zawory u pałacu. z owocu ust każdego nasycen bywa żywot jego; urodzajem warg swych będzie nasycen. śmierć i żywot jest w mocy języka, a kto go miłuje, będzie jadł owoce jego. kto znalazł żonę, znalazł rzecz dobrą, i dostąpił łaski od pana. ubogi pokornie mówi; ale bogaty odpowiada surowie. człowiek, który ma przyjaciół, ma się obchodzić po przyjacielsku, ponieważ przyjaciel byłby przychylniejszy nad brata.

19

lepiej jest ubogi, który chodzi w uprzejmości swej, niżeli przewrotny w wargach swoich, który jest głupim. zaiste duszy bez umiejętności nie dobrze, a kto jest prędkich nóg, potknie się. głupstwo człowiecze podwraća drogę jego, a przecie przeciwko panu zapala się gniewem serce jego. bogactwa przyczyniają wiele przyjaciół; ale ubogi od przyjaciela swego odłączony bywa. fałszywy świadek nie będzie bez pomsty; a kto mówi kłamstwo, nie ujdzie. wielu się ich uniża przed księciem, a każdy jest przyjacielem mężowi szczodremu. wszyscy bracia uboższego nienawidzą go; daleko więcej inni przyjaciele jego oddalają się od niego; woła za nimi, a nie masz ich. nabywa rozum, kto miłuje duszę swoją, a strzeże roztropności, aby znalazł go dobrego. świadek fałszywy nie będzie bez pomsty; a kto mówi kłamstwo, zginie. nie przystoi głupiemu rozkosz, ani słudze panować nad książętami. rozum człowieczy zawściąga gniew jego, a ozdoba jego jest mijać przestępstwo. zapalczywość królewska jest jako ryk lwiać; ale łaska jego jest jako rosa na trawie. syn głupi jest utrapieniem ojcu swemu, a żona swarliwa jest jako ustawiczne okanie przez dach. dom i majątność dziedzictwem przypada po rodzicach; ale żona roztropna jest od pana. lenistwo przywodzi twardy sen, a dusza gnuśna będzie łaknęła. kto strzeże przykazania, strzeże duszy swojej; ale kto gardzi drogami swemi, zginie. panu pożycza, kto ma litość nad ubogim, a on mu za dobrodziejstwo jego odda. karz syna swego, póki o nim nadzieja, a zabiegając zginieniu jego niech mu nie folguje dusza twoja. wielki gniew okazuj, kiedy odpuszczasz karanie, grożąc mu, ponieważ odpuszczasz, że potem srożej karać będziesz. słuchaj rady, a przyjmuj karność, abyś kiedykolwiek był mądrym. wiele jest myśli w sercu człowieczem; ale rada pańska, ta się osto-
toi. pożądana rzecz człowiekowi dobroczynność jego, ale lepszy jest ubogi, niż mąż kłamliwy. bo-
jaźń pańska prowadzi do żywota, a kto ją ma, w ob-
fitości mieszka, i nie spotka go nieszczęście. leniwy kryje rękę swą pod pachę, i do ust swych nie podnosi jej. bij naśmiewcę, żeby prostak był ostrożniejszym; a roztronnego sfukaj, żeby zrozumiał umiejętność. syn wstyd i hanieb zadawający, ojca gubi i matkę wygania. synu mój! przestań słuchać nauki, któraby cię odwozila od mów rozumnych. świadek złośliwy pośmiewa się z sądu, a usta niebożnych pokładają nieprawość. sądy są na pośmiewców zgotowane, a guzy na grzbiet głupich.

20

wino czyni pośmiewcę, a napój mocny zwaję; prze-
toż każdy, co się w nim kocha, nie bywa mądrym. strach królewski jest jako, ryk lwiać; kto go roz-
niewa, grzeszy przeciwko duszy swojej. uczciwa
rzecz każdemu, poprzestać zwady; ale głupim jest, co
się w nią wdaje. dla zimna leniwy nie orze; prze-
toż żebrać będzie we żniwa, ale nic nie otrzyma. rada
w sercu męża jest jako woda głęboka: jed-
nak mąż rozumny naczepnie jej. większa część
ludzi przechwala się uczynnością swoją; ale w samej
rzeczy, któż takiego znajdzie? sprawiedliwy chodzi
w uprzejmości swojej; błogosławieni synowie jego
po nim. król siedząc na stolicy sądowej rozgania
oczyma swemi wszystko złe. któż rzecze: oczyściłem
serce moje? czystym jest od grzechu męgo? dwojaki
gwichł i dwojaka miara, to oboje obrzydliwością jest
panu. po zabawach swych poznać bywa i dziecię,
jeżeli czysty i prawy uczynek jego. ucho, które słyszy,
i oko, które widzi, pan to oboje uczynił. nie kochaj się
w spaniu, byś snąc nie zubożał, otwór oczy swoje,
a nasycisz się chlebem. złe to, złe to, mówi ten, co
kupuje, a odszedłszy, ali się chlubi. wargi umiejętn-
e są jako złoto i obfitość pereł, i kosztowne klejnoty.
weźmij szatę tego, któryć ręczył za obcego; a od
tego, który ręczył za cudzoziemkę, weźmij zastaw
jego. smaczny jest drugiemu chleb kłamstwa; ale
potem piaskiem napelnione będą usta jego. myśli
radami utwierdza, a wojnę prowadzi opatrnie. kto
objawia tajemnicę, zdradliwie się obchodzi; przetoż
z tymi, którzy pochlebiają wargami swemi, nie miej
towarzystwa. kto złorzeczy ojcu swemu albo matce
swojej, zgąśnie pochodnia jego w gestych ciemnoś-
ciach. dziedzictwu prędko z początku nabytemu
naostatek błogosławić nie będą. nie mów: oddam
złom. oczekuj na pana, a wybawi cię. obrzydliwością
panu dwojaki gwichł, a szale fałszywe nie podobają
mu się. od pana bywają sprawowane drogi męża; ale
człowiek jakoż zrozumie drogę jego? pożreć rzecz
poświęconą, jest człowiekowi sidłem; a poślubiwszy
co, tego zaś szukać, jakoby tego ująć. król mądry
rozprasza niebożnych, i przywodzi na nich pomstę.
dusza ludzka jest pochodnią pańską, która doświad-
cza wszystkich skrytości wnetrznych. miłosierdzie
i prawda króla strzegą, a stolica jego miłosierdziem
wsparta bywa. ozdoba młodzieńców jest siła ich, a
sędziwość poczcziwością starców. złemu są lekarst-
wem siności ran, i razy przenikające do wnętrzości
żywota jego.

21

serce królewskie jest w ręce pańskiej jako potoki
wód; kędy chce, nakłoni je. wszelka droga człowieka
prosta jest przed oczyma jego; ale pan, jest który
serca waży. czynić sprawiedliwość i sąd, bardziej
się panu podoba, niżeli ofiara. wyniosłość oczu i
nadętość serca, i oranie niepobożnych są grzechem.
myśli pracowite pewne dostatki przynoszą; ale
każdego skwapliwego przynoszą pewną nędzę. ze-
brane skarby językiem kłamliwym są marnością
pomijającą tych, którzy szukają śmierci. drapieżtwo

niebożnych potrwoży ich; bo nie chcieli czynić to, co było sprawiedliwego. mąż, którego droga przewrotna, obcym jest; ale sprawa czystego jest prosta. lepiej jest mieszkać w kącie pod dachem, niżeli z żoną swarliwą w domu przestronnym. dusza niebożnego pragnie złego, a przyjaciel jego nie bywa wdzięczny w oczach jego. gdy karzą naśmiewcę, prostak mędrszym bywa; a gdy roztropnie postępują z mądrym, przyjmuje naukę. bóg daje przestrożę sprawiedliwemu na domie niebożnika, który podwraca niebożnych dla złości ich. kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będzie wołał, a nie będzie wysłuchany. dar potajemnie dany uśmierza zapalczywość, i upominek w zanadru włożony gniew wielki uspokaja. radość się mnoży sprawiedliwemu, gdy się sąd odprawuje; ale strach tym, którzy czynią nieprawość. człowiek błądzący z drogi mądrości w zebraniu umarłych odpoczywać będzie. mąż, który dobrą myśl miłuje, staje się ubogim; a kto miłuje wino i olejki, nie zbogaci się. niebożnik będzie okupem za sprawiedliwego, a za uprzejmym przewrotnik. lepiej mieszkać w ziemi pustej, niż z żoną swarliwą i gniewliwą. skarb pożądany i olej są w przybytku mądrego; ale głupi człowiek pożera go. kto naśladuje sprawiedliwości i miłosierdzia, znajduje żywot, sprawiedliwość i sławę. mądry ubiega miasto mocarzy, a burzy potęgę ufności ich. kto strzeże ust swoich i języka swego, strzeże od ukisków duszy swojej. hardego i pysznego imię jest naśmiewca, który wszystko poniewoli i z pychą czyni. leniwego żadość zabija; bo ręce jego robić nie chcą. każdego dnia pała pożądliwością; ale sprawiedliwy udziela, a nie szczędi. ofiara niepobożnych jest obrzydliwością, a dopiero gdyby ją w grzechu ofiarował. świadek fałszywy zaginie; ale mąż dobry to, co słyszy, statecznie mówić będzie. mąż niebożny zatwardza twarz swojej; ale uprzejmy sam sprawuje drogę swojej. niemasz mądrości, ani rozumu, ani rady przeciwko panu. konia gotują na dzień bitwy; ale od pana jest wybawienie.

22

lepsze jest dobre imię, niż bogactwa wielkie; a przyjaźń lepsza, niż srebro i złoto. bogaty i ubogi spotkali się z sobą; ale pan jest obydwoh stworzycielem. ostrożny widząc złe ukrywa się; ale prostacy wprost idąc wpadają w szkodę. pokory i bojaźni pańskiej nagrodą jest bogactwo, i sława i żywot. ciernie i sidła są na drodze przewrotnego; kto strzeże duszy swej, oddala się od nich. ćwiczył młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej. bogaty nad ubogimi panuje; ale ten, co pożyczą, sługą bywa tego, który mu pożyczą. kto sieje nieprawość, żąć będzie utrapienie, a różga gniewu jego ustanie. oko dobrotliwe, toć będzie ubłogosławione; bo udziela chleba swego ubogiemu. wyrzuć naśmiewcę, a ustanie zwada; owszem uspokoi się swar i pohanibienie. kto miłuje czystość serca, a jest wdzięczność w wargach jego, temu król przyjacielem będzie. oczy pańskie strzegą umiejętności; ale przedsięwzięcia przewrotnego podwraca. leniwiec mówi: lew na dworzu, w pośród ulicy bym był

zabity. usta obcych niewiast są dół głęboki; na kogo się pan gniewa, wpadnie tam. głupstwo przywiązane jest do serca młodego; ale różga karność oddali je od niego. kto ciemieży ubogiego, aby sobie przysporzył, także kto daje bogatemu: pewnie zubożeje. nakłoń ucha twego, a słuchaj słów mądrych, a serce twoje przylóż ku nauce mojej; boć to będzie uciecha, gdy je zachowasz w sercu twojem, gdy będą społem sporządzone w wargach twoich; aby było w panu ufanie twoje; oznajmując to dziś, a ty tak czyn. izalim ci nie napisał znamienitych rzeczy z strony rad i umiejętności, abym ci do wiadomości podał pewność powieści prawdziwych, abyś umiał odnosić słowa prawdy tym, którzy cię posłali. nie odzieraj nędznego, przeto że nędzny jest; ani ubogiego w bramie uciskaj. albowiem pan się podejmie sprawy ich, i wydrze duszę tym, którzy im wydzierają. nie bądź przyjacielem gniewliwemu, a z mężem popędliwym nie obcu; byś snąć nie przywykł ścieszkom jego, a nie włożył sidła na duszę swoją. nie bywaj między tymi, którzy ręczą; ani między rękojmiami za długi; bo jeźli byś nie miał czem zapłacić, przeczeby to miał brać pościel twoją pod tobą? nie przecze starej granicy, którą uczynili ojcowie twoi. widziałeś męża rątszego w sprawach swoich? takowyc przed królami staje, a nie staje przed podłymi.

23

gdy siądziesz, abyś jadł z panem, uważaj pilnie, kto jest przed tobą; inaczej wraziłbyś nóż w gardło swoje, jeźli byś był chciwy pokarmu. nie pragnij lakoci jego; bo są pokarmem obłudnym. nie staraj się, abyś się zbogacił; owszem, zaniechaj opatrności twojej. i miałebyś obrócić oczy twoje na bogactwo, które prędko niszczeje? bo sobie uczyni skrzydła podobne orlim, i uleci do nieba. nie jedz chleba człowieka zazdrosnego, a nie żądaj lakoci jego. albowiem jako on ciebie waży w myśli swej, tak ty waż pokarm jego. mówić: jedz i pij, ale serce jego nie jest z tobą. sztuczke twoję, którąś zjadł, zwróć, a utracisz wdzięczne słowa twoje. przed głupim nie mów; albowiem wzgardzi roztropnością powieści twoich. nie przenoś granicy starej, a na rolę sierotek nie wchodzi. bo obrońca ich możny; onci się podejmuje sprawy ich przeciwko tobie. obróć do nauki serce twoje, a uszy twoje do powieści umiejętności. nie odejmuj od młodego karność; bo jeźli go ubijesz różgą, nie umrze. ty go bij różgą, a duszę jego z piekła wyrwiesz. synu mój! bądźli mądre serce twoje, będzie się weseliło serce moje, serce moje we mnie; i rozweseli się nerki moje, gdy będą mówiły wargi twoje, co jest prawego. niech nie zajrzy serce twoje grzesznikom; ale raczej chodź w bojaźni pańskiej na każdy dzień; bo iż jest zapłata, przeto nadzieja twoja nie będzie wykorzystana. słuchaj, synu mój! a bądź mądry, i nawiedź na drogę serce twoje. nie bywaj między pijanicami wina, ani między żarłokami mięsa; boć pijanica i żarłok zubożeje, a ospały w latach chodzić będzie. słuchaj ojca twego, który cię spłodził, a nie pogardź matką twoją, gdy się zestarzeje. kupuj prawdę, a nie sprzedawaj jej; kupuj mądrość, umiejętność i rozum. bardzo się raduje

ojciec sprawiedliwego, a kto spłodził mądrego, wesele się z niego. niech się tedy weseli ojciec twój, i matka twoja; i niech się rozraduje rodzicielka twoja. synu mój! daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich. bo nierządnicą jest dół głęboki, a cudza żona jest studnia ciasna. ona też jako zbojca zasadzki czyni, a zachwalców między ludźmi rozmaża. komu biada? komu niestety? komu zwady? komu krzyk? komu rany daremne? komu zapalenie oczów? tym, którzy siadają na winie; tym, którzy chodzą, szukając przyprawnego wina. nie zapatrzył się na wino, gdy się rumieni, i gdy wydaje w kubku lunę swoją, a prosto wyskakuje. bo na koniec jako wąż ukąsi, a jako żmija uszczknie; oczy twoje patrzyć będą na cudze żony, a serce twoje będzie mówiło przewrotności; i będziesz jako ten, który leży w pośród morza, a jako ten, który śpi na wierzchu masztu; rzeczesz: ubito mię, a nie stękałem, potłuczono mię, a nie czulem. gdy się ocucę, udam się zaś do tego.

24

nie naśladuj ludzi złych, ani żądać przebywać z nimi; albowiem serce ich myśli o drapiestwie, a wargi ich mówią o uciśnieniu. mądrością bywa dom zbudowany, a roztropnością umocniony. zaiste przez umiejtność komory napelnione bywają wszelakimi bogactwami kosztownymi i wdzięcznemi. człowiek mądry mocny jest, a mąż umiejtny przydaje siły. albowiem przez mądrą radę zwiedzisz bitwę, a wybawienie przez mnóstwo radców mieć będziesz. wysokie są głupiemu mądrości; w bramie nie otworzy ust swoich. kto myśli źle czynić, tego złośliwym zwać będą. zła myśl głupiego jest grzechem, a pośmiewca jest obrzydliwością ludzką. jeżli będziesz gnusnym, tedy w dzień ucisku słaba będzie siła twoja. wybawiaj pojmanych na śmierć; a od tych, którzy idą na stracenie, nie odwracaj się. jeżli rzeczesz: otośmy o tem nie wiedzieli; izali ten, który waży serca, nie rozumie? a ten, który strzeże duszy twojej, nie rozezna? i nie odda człowiekowi według uczynków jego? jedź miód, synu mój! bo dobry, i plastr słodki podniebieniu twemu; tak umiejtność mądrze duszy twojej, jeżliże ją znajdziesz; onać będzie nagrodą, a nadzieja twoja nie będzie wycięta. nie czyn zasadzki, niebożniaku! na przybytek sprawiedliwego, a nie przeszkadaj odpocznieniu jego. bo choć siedm kroć upada sprawiedliwy, przecie zaś powstaje; ale niebożni wpadną w nieszczęście. gdy upadnie nieprzyjaciół twój, nie ciesz się; i gdy się potknie, niech się nie raduje serce twoje; abyś śnać nie ujrzał pana, a nie podobałoby się to w oczach jego, i odwróciłby od niego gniew swój na cię. nie gniewaj się dla złośliwych, ani się udawaj za niepobożnymi; boć nie weźmie złoślinik nagrody; pochodnia niepobożnych zgasa. synu mój! bój się pana i króla, a z niestatecznymi nie mieszaj się; boć zagnała powstanie zginienie ich, a upadek obydwoch któż wie? i toć też mądrym należy: wzgląd mieć na osobę u sądu, nie dobra. tego, który mówi niepobożnemu; jesteś sprawiedliwy, będą ludzie przeklinać, a narody się nim brzydzić będą. ale

którzy go karzą, szczęśliwi będą, a przyjdzie na nich błogosławieństwo każdego dobrego. pocałuj wargi tego, co mówi słowa prawdziwe. rozrządź na polu robotę twoją, a sprawuj pilnie rolę swoją; a potem będziesz budował dom twój. nie bądź świadkiem lekkomyślnym przeciw bliźniemu swemu, ani czyn łagodnych namów wargami swemi. nie mów: jako mi uczynił, tak mu uczynię; oddam mężowi temu według uczynku jego. szedłem przez pole męża leniwego a przez winnicę człowieka głupiego; a oto porosła wszędzie ostem; pokrzywy wszystko pokryły, a płot kamienny jej rozwalil się. co ja ujrzawszy złożyłem to do serca mego, a widząc to wziąłem to ku przestrodze. trochę się prześpisz, trochę podzemiesz, trochę złożysz ręce, abyś odpoczywał; a wtem ubóstwo twoje przyjdzie jako podróżny, a niedostatek twój jako mąż zbrojny.

25

też są przypowieści salomonowe, które zebrali mężowie ezechyjasza, króla judzkiego. sława to boża, tać sprawę; ale sława królów, wywiadywać się rzeczy. wysokość niebios, i głębokość ziemi, i serce królów nie są doścignione. odejm żużelę od srebra, a wynijdzie odlewającemu naczynie kosztowne. odejm niebożnika od oblicza królewskiego, a umocni się w sprawiedliwości stolica jego. nie udawaj się za zacnego przed królem, a na miejscu wielmożnych nie stawaj; bo lepiej jest, iż ci rzeką: postąp sam: a niżeliby cię zniżyć miano przed księciem; co widują oczy twoje. nie pokwapiaj się do swaru, byś śnać na ostatku nie wiedział, co masz czynić, gdyby cię zawstydził bliźni twój. prowadź do końca sprawę swoją z przyjacielem twoim, a tajemnicy drugiego nie objaviaj; by cię śnać nie zelżył ten, co cię słucha, a niesława twoja została by na tobie. jakie jest jabłko złote z wyrzeźnieniem srebrnem, takieć jest słowo do rzeczy powiedziane. ten, który mądrze napomina, jest u tego, co słucha, jako nausznica złota, i klejnot z szczerzego złota. jako zimno śnieżne czasu żniwa: tak posel wierny tym, którzy go posyłają; bo dusze panów swych ochładza. człowiek, który się chlubi darem myślonym, jest jako wiatr i obłoki bez deszczu. książę cierpliwością bywa zmiekczony, a język łagodny kości łamie. znajdziesz miód, jedzże, ileć potrzeba, byś śnać objadłszy się go nie zwrócił. powściągnij nogę twoją od domu bliźniego twoego, byś śnać będąc ciebie syt, nie miał cię w nienawiści. każdy, kto mówi fałszywe świadectwo przeciw bliźniemu swemu, jest jako młot, i miecz, i strzała ostra. ufność w człowieku przewrotnym jest w dzień ucisku jako żab wylamany i noga wywiniona. jako ten, który zewłoczy odzienie czasu zimy, albo leje ocet na saletę, taki jest ten, który śpiewa pieśni sercu smutnemu. jeżliżby łaknął ten, co cię nienawidzi, nakarm go chlebem; a jeżliży pragnął, daj mu się napić wody; bo węgle rozpalone zgromadzisz na głowę jego, a pan ci nagrodi. jako wiatr północny deszcz przynosi: tak przynosi twarz gniewliwą język uszczypliwy. lepiej mieszkać w kącie pod dachem, niżeli z żoną swarliwą w domu przestronnym. jako woda chłodna duszy

pragnącej: tak wieść dobra z ziemi dalekiej. jako źródło nogami pomęczone, albo zdroj zepsuty: tak sprawiedliwy, który upada przed niebożnym. jako jeść wiele miodu nie jest rzecz dobra: tak szukanie własnej sławy jest niesławne. mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru.

26

jako śnieg w lecie, i jako deszcz we żniwa; tak głupiemu nie przystoi chwała. jako się ptak tam i sam tuła, i jako jaskółka lata: tak przeklestwo niezasłużone nie przyjdzie. bicz na konia, ogłów na osła, a kij potrzebny jest na grzbiet głupiego. nie odpowiadaj głupiemu według głupstwa jego, abyś mu i ty nie był podobny. odpowiedz głupiemu według głupstwa jego, aby się sobie nie zdał być mądrym. jakoby nogi obciął, tak się bezprawia dopuszcza, kto się głupiemu poselstwa powierza. jako nierówne są golenie u chomego: tak jest powieść w ustach głupich. jako kiedy kto przywiązuje kamień drogi do procy: tak czyni ten, który uczciwość głupiemu wyrządza. jako ciernie, gdy się dostaną w rękę pijanego: tak przypowieść jest w ustach głupich. wielki pan stworzył wszystko, a daje zapłatę głupiemu, daje także zapłatę przestępcom. jako pies wraca się do zwrócenia swego: tak głupi powtarza głupstwo swoje. ujrzyliście człowieka, co się sobie zda być mądrym, nadzieja o głupim lepsza jest, niżeli o nim. leniwy mówi: lew na drodze, lew na ulicach. jako się drzwi obracają na zawiasach swoich: tak leniwiec na łóżku swoim. leniwiec rękę kryje do zanadru swych, a ciężko mu jej podnosić do ust swoich. leniwiec zda się sobie być mędrszym, niżeli siedm odpowiadających z rozsądkiem. jakoby też psa za uszy łapał, kto się mimo idąc w cudzą zwadę wdaje. jako szalony wypuszcza iskry i strzały śmiertelne: tak jest każdy, który podchodzi przyjaciela swego, a mówi: azam ja nie żartowałem? gdy niestaje dREW, gaśnie ogień; tak gdy nie będzie kłatecznika, ucihnienie zwada. jako węgiel martwy służy do rozniecenia, i drwa do ognia; tak człowiek swarliwy do rozniecenia zwady. słowa obmówcy są jako słowa zranionych; a wszakże przenikają do wnętrzości żywota. wargi nieprzyjacielskie i serce złe są jako srebrna piana, którą polewają naczynie gliniane. ten, co kogo nienawidzi, za inszego się udaje wargami swemi; ale w sercu swoim myśli o zdradzie. gdyć się ochotnym mową swą ukazuje, nie wierz mu: bo siedmioraka obrzydliwość jest w sercu jego. nienawiść zdradliwa bywa pokryta; ale odkryta bywa złościę jej w zgromadzeniu. kto drugiemu dół kopie, wpada weni; a kto kamień toczy, na niego się obraca. człowiek języka kłamliwego ma utrapienie w nienawiści, a usta łagodne przywodzą do upadku.

27

nie chlubi się ze dnia jutrzejszego; bo nie wiesz, coć przyniesie dzień dzisiejszy. niechaj cię kto inny chwali, a nie usta twoje; obcy, a nie wargi

twoje. ciężkić jest kamień, i piasek ważny; ale gniew głupiego cięższy, niż to oboje. okrutnyć jest gniew, i nagła popędlliwość; ale przed zazdrością któż się ostoi? lepsza jest przymówka jawna, niżeli miłość skryta. lepsze są rany od przyjaciela, niż łagodne calowanie człowieka nienawidzącego. dusza nasycona i plaster miodu podepcze; ale głodnej duszy i gorzkość wszelaka słodka. jako ptak odlatuje od gniazda swojego: tak człowiek odchodzi od miejsca swego. jako maść i kadzenie uwesela serce: tak słodkość przyjaciela uwesela więcej, niż własna rada. przyjaciela twego, i przyjaciela ojca twego nie opuszczaj, a do domu brata twego nie wchodzić w dzień utrapienia twego; bo lepszy sąsiad bliski, niż brat daleki. bądź mądrym, synu mój! a uweselać serce moje, abym miał co odpowiedzieć temu, któryby mi uragał. ostrożny, upatrując złe, ukrywa się; ale prostak wprost idąc, w szkodę popada. weźmij szatę tego, któryć ręczył za obcego; a od tego, któryć ręczył za cudzoziemkę, weźmij zastaw jego. temu, który przyjacielowi swemu wielkim głosem rano wstawiając błogosławi, poczytane to będzie za przekleństwo. kapanie ustawiczne w dzień gwałtownego deszczu, i żona swarliwa są sobie podobni; kto ją kryje, kryje wiatr, a wonią wyda; jako olejek wonny w prawej ręce jego. żelazo żelazem bywa naostrzone; tak mąż zaostrza oblicze przyjaciela swego. kto strzeże drzewa figowego, pożywa owocu jego; także kto strzeże pana swego, uczczony będzie. jako się w wodzie twarz przeciwko twarzy ukazuje: tak serce człowiecze przeciw człowiekowi. piekło i zatrącenie nie mogą być nasycone; także i oczy ludzkie nasyć się nie mogą. tygiel srebra a piec złota doświadczają, a człowieka wieść sławy jego. choćbyś głupiego i w stepie między krupami stąpać stłukł, nie odejdzie od niego głupstwo jego. doglądaj pilnie dobytku twego, a miej pieczęć o trzodach twoich. boć nie na wieki trwa bogactwo, ani korona od narodu do narodu. gdy wzrasta trawa, a ukazują się zioła, tedy z gór siano zbierają. owce będą na szaty twoje, a nagrodą pełną kozły. nadto dostatek mleka koziego na pokarm twój, na pokarm domu twego, i na pożywienie dziewczek twoich.

28

uciekają niebożni, choć ich nikt nie goni: ale sprawiedliwi jako lwie młode są bez bojaźni. dla przestępstwa ziemi wiele bywa książąt jej; ale dla człowieka roztropnego i umiejętnego trwale bywa państwo. mąż ubogi, który uciska nędźnych, podobny jest dżdżowi gwałtownemu, po którym chleba nie bywa. którzy opuszczają zakon, chwalą niebożnika; ale ci, którzy strzegą zakonu, są im odpornymi. ludzie źli nie rozumieją sądu; ale którzy pana szukają, rozumieją wszystko. lepszy jest ubogi, który chodź w uprzejmości swojej, niżeli przewrotny na drogach swych, chociaż jest bogaty. kto strzeże zakonu, jest synem roztropnym; ale kto karmi obżerę, czyni żelżywość ojcu swemu. kto rozmnaża majątność swoją z lichwy i z platu, temu ją zbiera, który ubogiemu szczerze będzie dawał. kto odwraca ucho swe, aby nie słuchał zakonu, i

modlitwa jego jest obrzydliwością. kto zawodzi uprzejmych na drogę złą, w dół swój sam wpadnie; ale uprzejmi odziedziczą rzeczy dobre. mąż bogaty zda się sobie być mądrym; ale ubogi roztropny dochodzi go. gdy się radują sprawiedliwi, wielka jest sława; ale gdy powstają niepobożni, kryje się człowiek. kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi. błogosławiony człowiek, który się zawsze boi; ale kto zatwardza serce swoje, wpada w zło. pan niebożny, panujący nad ludem ubogim jest jako lew ryczący, i jako niedźwiedź głodny. książę bezrozumny wielkim jest drapieżcą: ale kto nienawidzi łakomstwa, przedłuży dni swoje. człowieka, który gwałt czyni krwi ludzkiej, choćby i do dołu uciekał, nikt nie zatrzyma. kto chodzi w uprzejmości, zachowany będzie; ale przewrotny na drogach swoich upadnie. kto sprawuje ziemię swoją, chlebem nasycony bywa; ale kto naśladuje próżniących, ubóstwem nasycony bywa. mąż wierny przyczyni błogosławieństwa; ale kto się prędko chce zbogacić, nie bywa bez winy. mieć wzgląd na osobę, rzecz niedobra; bo nie jeden dla kęsa chleba staje się przewrotnym. prędko chce człowiek zazdrościwy zubożeć, a nie wie, iż nać niedostatek przyjdzie. kto strouje człowieka, większą potem łaskę znajduje, niż ten, co pochlebia językiem. kto łupi ojca swego, albo matkę swoją, a mówi, iż to nie grzech: towarzyszem jest mężobójcy. wysokomysłny wszczyna zwadę; ale kto nadzieję ma w panu, dostatek mieć będzie. kto ufa w sercu swem, głupi jest; ale kto sobie mądrze poczyną, ten ujdzie nieszczęścia. kto daje ubogiemu, nie będzie miał niedostatku; ale kto od niego odwraca oczy swe, wielkie przekłębta nań przyjdą. gdy niepobożni powstają, kryje się człowiek; ale gdy giną, sprawiedliwi się rozmnażają.

29

człowiek, który na częste karanie zatwardza kark swój, nagle zniszcze, i nie wskóra. gdy się rozmnażają sprawiedliwi, weseli się lud; ale gdy panuje bezbożnik, wdycha lud. mąż, który miłuje mądrość, uwesela ojca swego; ale kto chowa nierządnicę, traci majątność. król sądem ziemię utwierdza; ale mąż, który dary bierze, podwraça ją. człowiek, który pochlebia przyjacielowi swemu, rozciąga sieć przed nogami jego. występki złego jest mu sidłem; ale sprawiedliwy śpiewa i weseli się. sprawiedliwy wyrozumiewa sprawę nędznych; ale niebożnik nie ma na to rozumu i umiejętności. mężowie naśmiewcy zawodzą miasto; ale mądrzy odwracają gniew. mąż mądry, wiedzieli spór z mężem głupim, choćby się gniewał, choćby się też śmiał, nie będzie miał pokoju. mężowie krwawi nienawidzą uprzejmego; ale uprzejmi staranie wiodą o duszę jego. wszystkiego ducha swego wywiera głupi, ale mądry na dalszy czas go zawściąga. pana, który rad słucha słów kłamliwych, wszyscy słudzy jego są niepobożni. ubogi i zdzierca spotkali się; a wszakże obydwoh oczy pan oświeca. króla, który sądzi uciśnionych według prawdy, stolica jego na wieki utwierdzona będzie. różga i karność mądrość daje; ale dziecię

swawolne zawstydza matkę swoją. gdy się rozmnażają niebożni, rozmnaża się i przestępstwo; ale sprawiedliwi upadek ich oglądają. karz syna twego, a sprawić odpocznienie, i sposobi rozkosz duszy twojej. gdy prorocstwo ustaje, lud bywa rozproszony; ale kto strzeże zakonu, błogosławiony jest. sługa nie bywa słowami naprawiony; bo choć rozumie, jednak nie odpowiada. ujrzyysz człowieka skwapliwego w sprawach swoich; ale lepsza jest nadzieja o głupim, niż o nim. kto w rozkoszy chowa z dzieciństwa sługę swego, na ostatku będzie chciał być za syna. człowiek gniewliwy wszczyna zwadę, a pierzchliwy wiele grzeszy. pycha człowiecza poniża go; ale pokorny w duchu sławy dostępuje. kto spółkuje ze złodziejem, ma w nienawiści duszę swoją; także też kto przekłębta słyzy, a nie objawia go. strach człowieczy stawia sobie sidło; ale kto ma nadzieję w panu, wywyższony będzie. wiele tych, co szukają twarzy panów; aleć od pana jest sąć każdego. sprawiedliwym jest mąż niebożny obrzydliwością; a zasię kto w uprzejmości chodzi, jest niebożnym obrzydliwością.

30

te są słowa agóra, syna jakiego, i zebranie mów tegoż męża do itytela, do itytela i uchala. zaistem jest głupszy nad innych, a rozumu człowieczego nie mam. i nie nauczyłem się mądrości, a umiejętności świętych nie umiem. któż wstąpił na niebo, i zasię zstąpił? któż zgromadził wiatr do garści swych? któż zagarnął wody do szaty swej? któż utwierdził wszystkie kończyny ziemi? cóż za imię jego? i co za imię syna jego? wieszże? wszelka mowa boża jest czysta; on jest tarczą tym, którzy ufają w nim. nie przydawaj do słów jego, abyć cie nie karał, a byłysź znalezionej w kłamstwie. dwóch rzecz żądam od ciebie, nie odmawiajże mi pierwszej niż umrę. marność i słowo kłamliwe oddał odemnie; ubóstwa i bogactwa nie daj mi; żyw mię tylko pokarmem według potrzeby mojej; abym snać nasyconym będąc nie zaprzął się ciebie, i nie rzekł: któż jest pan? albo zubożawszy żebym nie kradł, i nie brał nadaremno imienia boga mego. nie podwódz na sługę przed panem jego, być snać nie zlorzeczył, a ty abyś nie zgrzeszył. jest rodzaj, który ojcu swemu zlorzeczy, a matce swojej nie błogosławi. jest rodzaj, który się zda sobie być czystym, choć od plugastwa swego nie jest omyty. jest rodzaj, którego są wyniosłe oczy, i powieki jego wywyższone są. jest rodzaj, którego zęby są jako miecze, a trzonowe zęby jego jako noże na pożarcie ubogich na ziemi, a nędzników między ludźmi. pijawka ma dwie córki, które mówią: przynieś, przynieś. trzy rzeczy są, które nie bywają nasycone, owsem cztery, które nie mówią: dosyć. grób, i żywot nieplodny, ziemia też nie bywa nasycona wodą, a ogień nie mówi: dosyć. oko, które się naśmiewa z ojca, i wzgardza posłuszeństwem macierzyńskim, wykłują kruki u potoków, i orlęta je wyjedzą. te trzy rzeczy są ukryte przedemną, owsem cztery, których nie wiem: drogi orle na powietrzu, drogi węzowej na skale, drogi okrętowej w pośród morza, i drogi mężowej z panną. takac jest droga niewiasty

cudzołożącej: je, a uciera usta swoje, i mówi: nie popelniłam złego uczynku. dla trzech rzeczy porusza się ziemia, owszem dla czterech, których znieść nie może: dla sługi, kiedy panuje, i dla głupiego, kiedy się nasyci chlebą; dla przemierzłej niewiasty, kiedy za mąż idzie, i dla dziewczki, kiedy dziedziczy po pani swojej. teć są cztery rzeczy najmniejsze na ziemi, wszakże są mędrsze nad mędrców: mrówki, huf słaby, które sobie jednak w lecie gotują pokarm swój; króliki, twór słaby, którzy jednak budują w skale dom swój; szarańcze króla nie mają, a wszakże wszystkie hufami wychodzą; pająk rękoma robi, a bywa w pałacach królewskich. te trzy rzeczy są, które wspaniale chodzą, owszem cztery, które zmężyłe chodzą: lew najmocniejszy między zwierzętami, który przed nikim nie ustępuje: koń na biodrach przepasany, i kozieł, i król, przeciw któremu żaden nie powstaje. jeźliś głupio uczynił, gdyś się wynosił, albo jeźliś źle myślił, połóż rękę na usta. kto tłucze śmietanę, wybija masło; a kto bardzo nos wyciera, wyciska krew; tak kto wzbudza gniew, wszczyną zwadę.

31

te są słowa lemuela króla, i zebranie mów, któremi go ćwiczyła matka jego. cóż rzekę, synu mój? cóż rzekę, synu żywota mego? i cóż rzekę, synu ślubów moich? nie dawaj niewiastom siły twojej, ani dróg twoich tym, którzy do zginienia królów przywodzą. nie królom, o lemuelu! nie królom należy pić wino, a nie panom bawić się napojem mocnym; by snąć pijąc nie zapomniał na ustawy, a nie odmieniał spraw wszystkich ludzi uciśnionych. dajcie napój mocny ginącemu, a wino tym, którzy są ducha sfrasowanego. niech się napije, a zapomni ubóstwa swego, a na utrapienie swoje niech więcej nie wspomni. otwórz usta swe za niemym w sprawie wszystkich osądzonych na śmierć. otwórz usta swe, sądz sprawiedliwie, a podejmij się sprawy ubogiego i nędznego. któż znajdzie niewiastę stateczną, gdyż nad perły daleko większa jest cena jej? serce męża jej ufa jej, a na korzyściach schodzić mu nie będzie. dobrze mu czyni, a nie źle, po wszystkie dni żywota swego. szuka welny i lnu, a pracuje ochotnie rękami swemi. podobna jest okrętom kupieckim; z daleka przywodzi żywność swoją. i wstaje bardzo rano, a daje pokarm czeladzi swej, a obrok słuszny dziewczkom swym. obmyśla rolę, i ujmuje ją; z zarobku rąk swoich szczepi winnice. przepasuje mocą biodra swe, a posila ramiona swoje. doświadcza, że jest dobra skrętność jej, a nie gaśnie w nocy pochodnia jej. ręce swoje obraca do kądzieli, a palcami swemi trzyma wrzeciono. rękę swą otwiera ubogiemu, a ręce swoje wyciąga ku nędznemu. nie boi się o czeladź swoją czasu śniegu; albowiem wszystka czeladź jej obłoczy się w szatę dwoistą. kobierce sobie robi; płótno subtelne i szarłat jest odzieniem jej. znaczny jest w bramach mąż jej, gdy siedzi między starszymi ziemi. płótno robi, i sprzedaje, także pasy sprzedaje kupcowi. moc i przystojność jest odzieniem jej; nie frasuje się o czasy przyszłe. mądrze otwiera usta swe, a nauka miłosierdzia jest na języku

jej. dogląda rządu w domu swym, a chleba próżnując nie je. powstawszy synowie jej błogosławią jej; także i mąż jej chwali ją, mówiąc: wiele niewiast grzecznie sobie poczynaly; ale je ty przechodzisz wszystkie. omylna jest wdzięczność, i marna piękność; ale niewiasta, która się pana boi, ta pochwały godna. dajcie jej z owocu ręku jej, a niechaj ją chwałą w bramach uczynki jej.

był mąż w ziemi uz, imieniem ijob; a ten mąż był doskonały, i szczerzy, i bojący się boga, a odstępający od złego. i urodziło mu się siedm synów, a trzy córki. a miał dobytku siedm tysięcy owiec, i trzy tysiące wielbłądów, i pięć set jarzm wołów, i pięć set oslic, i czeladzi bardzo wiele, tak, iż on mąż był najmożniejszym nad wszystkich ludzi na wschód słońca. i schadzali się synowie jego, a sprawowali uczty, każdy w domu swym, dnia swojego; i posyłali, a wzywali trzy siostry swoje, aby jadaly i pijały z nimi. a gdy wkolo obeszy dni uczty, posyłał ijob, a pościwiał ich, a wstawając rano sprawował calopale-
nia według liczby ich wszystkich; bo mówił ijob: podobno zgrzeszyli synowie moi, a zlorzeczyli bogu w sercach swych. tak czynił ijob po one wszystkie dni. i stało się niektórego dnia, gdy przyszli synowie boży, aby stanęli przed panem, że też przyszedł i szatan między nich. tedy rzekł pan do szatana: skąd idziesz? i odpowiedział szatan panu, i rzekł: okrążałem ziemię, i przechadzałem się po niej. i rzekł pan do szatana: przypatrzylżeś się słudze memu ijobowi, że mu niemasz równego na ziemi? mąż to doskonały i szczerzy, bojący się boga, i odstępający od złego. i odpowiedział szatan panu i rzekł: i zaż się boga ijob darmo boi? azażes go ty nie ogrodził, i domu jego, i wszystkiego co ma, w okolo zewsząd? błogosławiłeś sprawom rąk jego, i dobytek jego rozmnożył się na ziemi; ale ściągnij tylko rękę twoją a dotknij wszystkiego, co ma: obaczysz, jeżeli w oczy zlorzeczyc nie będzie. tedy rzekł pan do szatana: oto wszystko co ma, jest w ręce twojej: tylko nań nie ściągaj ręki twej. i odszedł szatan od oblicza pańskiego. stało się tedy niektórego dnia, gdy synowie jego i córki jego jedli, i pili wino w domu brata swego pierworodnego: przybieżał posel do ijoba i rzekł: woły orały, a oslice się pasły podله nich: i przypadli sabejczycy, i zabrali je, a slugi pozabijali ostrzem miecza; a uszedłem tylko ja, ja sam, abym ci oznajmil. a gdy ten jeszcze mówił, przyszedł drugi, i rzekł: ogień boży spadł z nieba i spalił owce i slugi, i pożarł ich; a uszedłem tylko ja, ja sam, abym ci oznajmil. a gdy ten jeszcze mówił, przyszedł i inny, i rzekł: chaldejczycy, rozsadzizwszy się na trzy hufce, wypadli na wielbłądy, i zabrali je, i slugi pozabijali ostrzem miecza; a uszedłem tylko ja, ja sam, abym ci oznajmil. a gdy ten jeszcze mówił, przybieżał i inny, a rzekł: synowie twoi, i córki twoje jedli i pili wino w domu brata swego pierworodnego; a oto wiatr gwałtowny przypadł od onej strony pustyni, i uderzył na cztery węgly domu, tak, że upadł na dzieci, i pomarły; a uszedłem tylko ja, ja sam, abym ci oznajmil. tedy wstał ijob, i rozdarł płaszcz swój, i ogolił głowę swą, a upadłszy na ziemię, uczynił panu poklon, i rzekł: nagim wyszedł z żywota matki mojej, i nagim się zaś tamże wrócić; pan dał, pan też wziął, niech będzie imię pańskie błogosławione. w tem wszystkim nie zgrzeszył ijob, a nie przypisał bogu nic nieprzystojnego.

i stało się niektórego dnia, gdy przyszli synowie boży, aby stanęli przed panem, przyszedł też szatan między nich, aby stanął przed panem. tedy rzekł pan do szatana: gdzieś był, skąd idziesz? i odpowiedział szatan panu, a rzekł: okrążałem ziemię, i przechodziłem się po niej. zatem rzekł pan do szatana: przypatrzylżeś się słudze memu ijobowi, że mu nie masz równego na ziemi? mąż to doskonały i szczerzy, bojący się boga, a odstępający od złego, i który jeszcze trwa w uprzejmości swojej; a tyś mię pobudził przeciw niemu, abym go niszczył bez przyczyny. i odpowiedział szatan panu, i rzekł: skorę za skorę, i wszystko, co ma człowiek, da za duszę swoją; ale ściągnij tylko rękę twoją, a dotknij kości jego, i ciała jego, ujrzysz, jeżeliż w oczy zlorzeczyc nie będzie. tedy rzekł pan do szatana: oto w ręce twojej jest; wszakże żywot jego zachowaj. wszedłszy tedy szatan od oblicza pańskiego, zaraził ijoba wrzodem złym od stopy nogi jego aż do wierzchu głowy jego; tak, że wziął skorupę, aby się nią skrobał; i siedział w popiele. i rzekła mu żona jego: a jeszczeż trwasz w uprzejmości twojej? zlorzecz bogu, a umrzyj. i rzekł do niej: tak właśnie mówisz, jako szalone niewiasty mawiają. izali tylko dobre przyjmować będziemy od boga, a złego przyjmować nie będziemy? w tem wszystkim nie zgrzeszył ijob usty swemi. a gdy usłyszeli trzej przyjaciele ijobowi to wszystko utrapienie, które nań przypadło, przyszli każdy z miejsca swego: elifas temańczyk, i bildad suhytczyk, i sofara naamatczyk; bo się byli namówili pospolu, aby przyszedłszy pożałowali go, i cieszyli go. a podniosłszy oczy swoje z daleka, nie poznali go, i wyniosłszy głos swój plakali, a rozdarszy każdy płaszcz swój miotali proch nad głowy swe ku niebu; i siedzieli z nim na ziemi siedm dni i siedm nocy, a żaden do niego słowa nie przemówił; bo widzieli, że się gwałtownie wzmagala boleść jego.

potem otworzył ijob usta swoje, i zlorzeczyl dniowi swemu. i zawolał ijob, mówiąc: bodaj był zginał dzień, któremu się urodził! i noc, w którą rzeczono: począł się mężczyzna! bodaj się był on dzień obrócić w ciemność! by się był o nim nie pytał bóg z wysokości, i nie był oświecono światłością! bodaj go była zaćmiła ciemność i cień śmierci! by go był ogarnął obłok, i ustraszyla go gorącość dzienna! bodaj była noc one osiadła ciemność, aby nie szła w liczbe dni rocznych, i w liczbe miesięcy nie przyszła! bodaj noc ona była samotna, a śpiewania aby nie było w niej! bodaj ją byli przekleli, którzy przeklinają dzień, którzy są gotowi, wzruszać płacz swój! bodaj się były zaćmiły gwiazdy przy zmierzaniu jej! a czekając światła, aby się go była nie doczekała, ani nie oglądała zorzy porannej! iż nie zawarła drzwí żywota mego, a nie skryła boleści od oczu moich. przecczłem w żywocie nie umarł, albo, gdym z żywota wyszedł, czemu nie zginał? przecczłem mię piastowano na kolanach? a przecczłem ssal piersi? albowiemby teraz leżał i odpoczywał; spałbym i mi-

albym pokój, z królmi i z radcami ziemi, którzy sobie budowali na miejscach pustych; albo z księżkami, którzy mieli złoto, a napelniali domy swe srebrem, albo czemuś się nie stał jako martwy płód skryty? albo jako niemowlęta, które nie oglądały światłości? tam niepobożni przestawają straszyc, i tam odpoczywają zwłeni w siłę. tamże więźniowie sobie wydychają, a nie słyszą głosu trapiącego ich, mały i wielki tam sobie są równi a niewolnik wolny od pana swego. przecż nędznemu dana jest światłość, a żywot tym, który są utrapionego ducha? którzy czekają śmierci, a nie przychodzi, choć jej pilnie szukają niż skarbów skrytych; którzyby się z radością wesoлили, płasząc, gdyby znaleźli grób. przecż dana jest światłość mężowi, którego droga skryta jest, a którego bóg ciężkościami ogarnął? albowiem kiedy mam jeść, wzdychanie moje przychodzi, a rozchodzi się jako woda ryczenie moje; bo strach, którem się lękał, przyszedł na mię, a czegoś się obawiał, przdało mi się. nie byłem bezpieczny, anim się uspokoił, anim odpoczywał, a przecież na mię przyszła twoga.

4

tedy odpowiedział elifas temańczyk, i rzekł: jeżeli będziemy mówili z tobą, nie będzie ci to przykro? ale któż się może od mówienia zatrzymać? otoś ich wiele uczył, i rceś mdle potwierdzał. upadającego wspierał mowy twoje, a kolana zemdlone posilał. a teraz, gdy to na cię przyszło, niecierpliwie znosisz, a iż cię dotknęło, trwożysz sobą. azaż pobożność twoja nie była ufnością twoją, a uprzejmość spraw twoich oczekiwaniem twojem? wspomnij proszę, kto kiedy niewinny zginął? albo gdzieby ludzie szczerzy zniszczeni? jakom widal, że ci, którzy orali złość, i rozsiewali przewrotność, toż też zasiał żeli. bo tchnieniem błozy giną, a od ducha gniewu jego niszczej. ryk lwi, i głos lwicy, i zęby lwiat wytrącają. lew ginie, iż nie ma lupu, i szczenięta lwie rozproszone bywają. nadto doszło mię słowo potajennie, i pojęło ucho moje cokolwiek z niego. w rozmyślanu widzenia nocnego, gdy przypada twardy sen na ludzi, zdjął mię strach i lękanie, które wszystkie kości moje przestraszyło. a duch siedł przed twarzą moją, tak, iż włoży wstąpi na ciele mojem. stanął, a nie znalazłem twarzy jego, kształt tylko jakiś był przed oczyma memi; uciszyłem się, i słyszałem głos mówiący: izali człowiek może być sprawiedliwszy niżeli bóg; albo mały czystszy niż stworzyciel jego? oto w służach jego nie masz doskonałości, a w aniołach swoich znalazł niedostatek; daleko więcej w tych, co mieszkają w domach glinianych, których grunt jest na prochu, i starci bywają snadniej niżeli mól. od poranku aż do wieczora bywają starci, a iż tego nie uważają, na wieki zginą. azaż zacność ich nie pomija z nimi? umierają, ale nie w mądrości.

5

zawołajże tedy, jeżeli kto jest, coaby odpowiedział? a do któregoż się z świętych obrócisz? zaiste głupiego zabija gniew, a prostaka umarza zawiść. jam widział

głupiego, iż się rozkorzenił; alem wnet źle tuszył mieszkaniu jego. oddaleni będą synowie jego od zbawienia, i starci będą w bramie, a nie będzie, kto by ich wyrwał. żniwo jego głodny pożre, i z samego ciernia wybierze je; a polknie chciwy bogactwa takowych. albowiem nie z prochu wychodzi utrapienie, ani z ziemi wyrasta kłopot. ale człowiek na kłopot się rodzi jako iskry z węgla latają w górę. zaiste jabyś szukał boga, bogubym przełożył sprawę swoją; który czyni rzeczy wielkie i niewybadane, dziwny, którym liczby nie masz; który daje deszcz na ziemię, i spuszcza wody na pola; który sadza pokornych wysoko, a smutnych wywyższa ku zbawieniu; który w niwecz obraca myśli chytrych, tak, iż ręce ich nie sprawią nic skutecznego; który chwytą mądrych w chytróści ich, a radę przewrotnych prędko niszczy. we dnie taczają się jako w ciemnościach, a jako w nocy macają w południe. który zachowuje ubożego od miecza, od ust ich, i od ręki gwałtownika. mać uciśniony nadzieje; ale nieprawość stuli usta swe. oto błogosławiony człowiek, którego bóg karze; przełoż karaniem wszechmocnego nie pogardzaj, bo on zrania i zawiązuje; uderza, a ręce jego uzdrawiają. z sześciu ucisków wyrwie cię, a w siódmym nie tknie się ciebie zle. w głodzie wybawi cię od śmierci, a na wojnie z ręk miecza. przed biczem języka ukryty będziesz, a nie ulękiesz się w spustoszeniu, gdy przyjdzie. w spustoszeniu i w głodzie śmiać się będziesz, a zwierząt ziemskich bać się nie będziesz. bo z kamieniem polnym będzie przymierze twoje, a okrutny zwierz polny spokojnym ci się stawi. i poznasz, że jest spokojny przybytek twój, i nawiedzisz mieszkanie twoje, a nie zgrzeszysz. doznasz też, iż rozmnożone będzie nasienie twoje, a potomstwo twoje będzie jako ziele ziemi. wnijdziesz w sędziwości do grobu, jako znoszone bywa zboże w stóg czasu swego. otośmy tego doszli, że tak jest: słuchajże tego, a uważaj to sam u siebie.

6

i odpowiedział ijob, a rzekł: o gdyby pilnie zważono narzekanie moje, a biedę moję pospolu na wagę włożono, tedyby była cięższą nad piasek morski; przełoż mi słów niestaje. albowiem strzaly wszechmocnego tkwią we mnie, których jad wysuszył ducha mego, a strachy boże walczą przeciwko mnie. izali osieł dziki ryczy nad trawą? albo wół izali ryczy nad paszą swoją? izali może być jedzona rzecz niemaczna bez soli? albo jestli jaki smak w białku jajowym? czego się przedtem nie chciała dotknąć dusza moja, to teraz jest boleścią ciała mego. bodażże się spełniła prośba moja! niechże mi bóg da, czego oczekuje! oby się bogu podobało, żeby mię zniszczył, a żeby mi wyciął, rozpuściwszy rękę swoją! bo mam jeszcze pociechę swoją, (choćż palam w boleści, a bóg mi nie folguje) żem nie taił słów świętego. cóż jest za moc moja, abym potrwał? albo co za koniec mój, abym przedłużył żywota mego? izali moc kamienna moc moja? albo ciało moje miedziane? azaż obrony mojej nie masz przy mnie? azaż rozsądek oddalony odemnie? przeciwko temu, którego litość słabiej ku bliźniemu swemu, i który bojaźń wszechmogącego

opuścił? bracia moi omylili mnie jako potok; pominęli jako gwałtowne potoki, które bywają mętne od lodu, w których się śnieg ukrywa; czasu którego topnieją, zaginą; a czasu gorącości niszczej z miejsca swego. udawają się tam i sam z dróg swoich; rozciekają się po miejscach bezwodnych, i giną. podróżni ludzie z krainy teman obaczyli je; a którzy szli do seba, mieli w nich nadzieję. ale się zawstydzili, iż w nich ufali; a gdy tam przyszli, oszukali się. tak zaiste i wy, bywsi nie jesteście; widząc utrapienie moje, lękacie się. iza- lim mówił: przynieście mi co, a z majątności waszej dajcie mi dary? i wybawcie mnie z rąk nieprzyjaciela, a z rąk okrutników odkupcie mnie? nauczciez mnie, a ja umilknę; a w czemem zbłądził pokażcie mi. o jakoż są mocne słowa prawdziwe! ale cóż sprawi obwinienie wasze? izali słowa moje obwinić myślicie, a przewiewać mowy utrapionego? a na sierotę targacie się, i kopiecie doły pod przyjacielem swoim. przetoż przypatrzcie mi się teraz, a obaczycie, jeżeli kłamie przed obliczem waszem. obaczcie się, proszę, a niech nie będzie w was nieprawość; obaczcie się, a poznacie, że jest sprawiedliwość moja przy mnie. a iż nie masz w języku mym nieprawości: i nie mamże znać utrapienia mego?

7

izali czas nie jest zamierzony człowiekowi na ziemi? a jako dni najemnicze nie są dni jego? jako sługa pragnie cienia, a jako najemnik czeka końca pracy swojej: takiem ja prawem dziedzicznym wziął miesiące prózne, a nocy bolesne są mi naznaczone. układęli się, tedy mówię: kiedyż wstanę? a rychło pominie noc? i pelen bywam myślenia aż do świtania. obleczone jest ciało moje w robaki i w plugastwo z prochu; skóra moja popadała się, i rozsiadła się. dni moje prędsze są, niż czołnek tkacki, i strawione są bez nadziei. wspomnij, o panie! iż wiatrem jest żywot mój, nie wróci się oko moje, aby widziało dobre rzeczy. albo mnie ogląda oko, które mnie widywało; oczy twoje obrócone będą na mnie, a mnie nie będzie. jako niszczycie obłok i przemija, tak zstępujący do grobu nie wynijdzie; nie wróci się więcej do domu swego, ani go więcej pozna miejsce jego. przetoż ja nie mogę zawściągnąć ust moich; mówić będę w utrapieniu ducha mego, będę rozmawiał w gorzkości duszy mojej. izażem ja jest morze, albo wieloryb, zaśię mię osadził straż? gdy m rzekł: pociesz się łóż me, i ulży mi narzekania mego pościel moja: tedy mię straszysz przez sny, i przez widzenia trwożysz mną. a przetoż obrała sobie powieszenie dusz moja, a śmierć raczej, niż zostać w kościach. sprzykrzyłem sobie żywot, nie wiecznie będę żyw. zaniechajże mię, bo marnością są dni moje. cóż jest człowiek, że go tak wielce wazysz? a że przykładasz ku niemu serce twoje? a że go nawiedzasz na każdy zaranek? i na każdą chwilę doświadczasz go? pokądzie się nie odwrócisz odemnie? a nie zaniechasz mię, aźbym przelknął ślinę moję? zgrzeszyłem, cóż mam czynić? o stróżu ludzki! czemuś mił sobie za cel położył, abym był sam sobie ciężarem? przecz nie odejmiesz przestępstwa mego, i nie przepuścisz nieprawości mojej? bo się teraz w prochu położę, a choćbyś mię

szukał rano, nie będzie mię.

8

i odpowiedział bildad suhytczyk, a rzekł: pokądże rzeczy takowe mówić będziesz? a pokąd będą słowa ust twoich jako wiatr gwałtowny? izażby miał bóg sąd podwrócić? a wszechmocny miałby sprawiedliwość wynicować? że synowie twoi zgzezysyli przeciw niemu, przetoż ich puścił w rękę nieprawości ich. jeżeli się ty wczas nawrócisz do boga, a będziesz się modlił wszechmocnemu; jeżeli będziesz czystym i szczerym; tedyć pewnie ocuci dla ciebie, i spokojne uczyni mieszkanie sprawiedliwości twojej. a choć początek twój mały będzie, jednak ostatek twój bardzo się rozmnoży. bo spytał się proszę wieku starego, a nagotuj się ku wysypiegowaniu ojców ich. (gdyż wczorajszymi jesteśmy, a nic nie wiemy, ponieważ jako cień są dni nasze na ziemi.) oni cię nauczą i powiedzą, i z serca swego wypuszczą słowa. azaż urośnie sitowie bez wilgotności? izali urośnie rogoża bez wody? owszem jeszcze w zieloności swojej, niż bywa podcięta, prędzej niż inna trawa usycha. takieś są drogi wszystkich, którzy zapominają boga; i tak nadzieja obłudnika zginie, podcięta bywa nadzieja jego, a jako dom pająka ufanie jego. spółżeli na domu swoim, nie ostoi się; wesprzeli się na nim, nie zadzierzy się. zieleni się na słońcu, i w ogrodzie jego świeża latorośl jego wyrasta. nad ródem spletają się korzenie jego, i na miejscu kamienistym rozkłada się. ale gdy go wytną z miejsca jego, tedy się go miejsce zaprze, mówiąc: niewiedziałem cię. toć to jest wesele drogi jego, a inny z ziemi wyrośnie. oto bóg nie odrzuci człowieka szczerzego, ale złośnikom nie poda ręki. aż się napelnia śmiechem usta twe, a wargi twoje wykrzykaniem. gdyż, którzy cię mają w nienawiści, obleczeni będą wstydem, a przybytku niepobożnych nie będzie.

9

i odpowiedział ijob, a rzekł: prawdziwiec wiem, że tak jest; bo jakożby miał być usprawiedliwiony człowiek przed bogiem? jeżeliby się z nim chciał spierać, nie odpowie mu z tysiąca na jedną rzecz. mądry jest sercem, i mocny siłą; któż użył pokoju, stawiawszy się mu upornie? on przenosi góry, a nie wiedzą ludzie, kto je podwraca w gniewie swym. on wzrusza ziemię z miejsca swego, a słupy jej trzęsą się. gdy on zakaże słońcu, nie wschodzi; i gwiazdy pieczętują. on sam rozpościera niebiosą, i depcze po wałach morskich. on sprawił wóz niebieski z gwiazd, oryjona i hyjady, i inne gwiazdy skryte na południe. on czyni rzeczy wielkie, a niewybadane i dziwne, którym niemasz liczby. oto, idzieli mimo mię, nie widzę go; a przychodzili, nie baczę go. oto gdy co porwie, któż go przymusi, aby przywrócił? albo któż mu rzecze: cóż czynisz? gdyby bóg nie odwrócił gniewu swego, upadliby przed nim pomocnicy hardzi. jakoż mu ja tedy odpowiem? jakie słowa obiorę przeciwko niemu? któremu, chociażbym był sprawiedliwym, nie odpowiem; owszem

się sędziemu memu upokorzę. choćbym go wzywał, a onby mi się ozwał, przecie nie wierzę, aby przypuścił do uszów głos mój; bo mię stał w wicherze, i rozmnożył rany moje bez przyczyny; nie dopuszcza mi odetchnąć, owsem mię nasycą gorzkościami. jeżeli się udam do mocy, oto on najmocniejszy; a jeżeli do sądu, któż mię z nim sprowadzi? jeźlibym się usprawiedliwiał, usta moje potępią mię; jeźlibym się doskonałym czynił, tedy mię przewrotnym być pokaże. chociażbym był doskonały, przecież ja tego do siebie znać nie będę; ale dam nagane żywotowi memu. jedno jest, dla czego to mówił: że tak doskonałego, jako i niebożnego on niszczy; jeźli biczem nagle zabija, z pokuszenia niewinnych naśmiewa się; ziemia podana bywa w ręce niebożnika, oblicze sędziów jej zakrywa. a jeźliż nie on, któż tedy inny jest, co to czyni? ale dni moje prędsze były niż posel; uciekły, a nie widziały nic dobrego. przemienę jako prędkie łodzie, jako orzeł lecący do żeru. jeźli rzekę: zapomnę narzekania mego, zaniecham gniewu swego, a posilę się: tedy się lękam wszystkich boleści moich, widząc, że mię z nich nie wypuścisz. jeźlim ja niebożny, przecież próżno pracuję? a choćbym się umywał wodami śnieżnymi, i oczyściłbym mydłem ręce moje: wszakże w dole zanurzysz mię, i brzydzić się mną będą szaty moje. albowiem on nie jest człowiekiem jako ja, abym mu śmiał odpowiedzieć, albo żebym z nim miał iść w prawo. bo nie masz między nami rozjemcy, któryby mógł rozwieść sprawę naszą. niech tylko zdejmie zemnie różę swoją, a strach jego niech mię nie straszy; tedy będę mówił, a nie będę się go bał; bom ja nie jest taki sam u siebie.

10

tęskni sobie dusza moja w żywocie moim; rozpuszczę przeciw sobie narzekanie moje, a będę mówił w gorzkości duszy mojej. rzekę bogu: nie potępiajże mię; raczej mi oznajmij, czemu spór ze mną wiedziesz? cóż masz za pożytek, że mię uciskasz? a iż odrzucasz sprawę rąk twoich? a radę niepobożnych oświecasz? azaż ty masz oczy cielesne? albo jako człowiek widzi, ty widzisz? dni twoje, zaż są jako dni człowiecze? a lata twoje jako lata ludzkie? iż się wywiadujesz nieprawości mojej, a o grzechu moim badasz się? ty wiesz, żem niepobożnie nie poczywał; wszakże nie jest, ktoby mię miał wyrwać z rąk twoich. ręce twoje wykształtowały mię, i uczyniły mię; a przecie mię zewsząd gubisz. pomnij proszę, żeś mię jako glinę ulepił, a w proch mi zaś obróciś. izali jako mleko nie zlałeś mi, a jako ser nie utworzyłeś mię? skórą i ciałem przyoblokleś mię, a kośćmi i żyłami pospinałeś mię. żywotem i miłosierdziem darowałeś mię, a opatrność twoja strzegła ducha mego. a chociaż się to skrył w sercu twojem, wiem jednak, że to jest z woli twojej. jeźli zgrzeszę, wnet tego postrzeżesz, a dla nieprawości mojej nie przepuścisz mi. jeźlim bezbożny, biada mi! a choćym też był sprawiedliwym, nie podniosę głowy mojej, będąc nasycony pohańbieniem, i widząc utrapienie moje, którego przybywa; bo jako lew srogi gonisz mię, a coraz dziwniej

się przeciwko mnie stawiasz. odnawiasz świadków twoich przeciwko mnie, a rozmnażasz rozgniewanie twoje na mię; wojska jedne po drugich są przeciwko mnie. przecześ mię z żywota wywiódł? ach, bym był umarł, żeby mię było oko nie widziało! obym był, jakoby mię nie było! oby mię było zaraz z żywota do grobu zaniesiono! izali nie trocha dni moich? przetoż przestań, a zaniechaj mię, abym się troszeczkę posilił, pierwiej niż odejdę tam, skąd się nie wrócę, do ziemi ciemności, i do cienia śmierci; do ziemi ciemnej, jako chmura, i do cienia śmierci, gdzie niemasz przemiany, jedno sama gęsta ciemność.

11

i odpowiedział sofara naamatczyk, i rzekł: izaż się nie godzi na wiele słów odpowiedzieć? albo izali mąż wielomowny będzie usprawiedliwiony? będąż na twoje plotki ludzie milczeć? a gdy ty sobie przesydzasz, ciebie nikt nie zawstydzi? albowiem powiedział: czysta jest nauka moja, a jestem czystym przed oczyma twemi. ale gdyby bóg chciał mówić, i otworzyć usta swoje przeciwko tobie: tedyby objawił tajemnice mądrości, żeś dwa kroć większe karanie nadto zasłużył; przetoż uznaj, że cię bóg przebaczył dla nieprawości twojej. izali tajemnice boże wybadasz? albo doskonałości wszechmocnego dościgniesz? wyższe są niż niebios, cóż uczynisz? głębsze niż piekło, jakoż poznasz? dłuższa miara ich, niż ziemia, a szersza, niż morze. jeźli wypelni, albo jeźli zawrze, albo jeźli w jedno ściśnie, któż go zawściągnie? albowiem on zna marność ludzką, i widzi nieprawość; a nie miałby tego baczyć? człowiek nierozumny nabywa rozumu, choć się jako żrebię leśnego osła rodzi człowiek. jeźli ty przygotujesz serce twoje, a wyciągniesz do niego ręce twoje; jeźliż nieprawość jest w ręce twej oddal ją, z mieszkac nie dopuszczaj nieprawości w przybytkach twoich; tedy podniesiesz oblicze twoje bez zmy, a będziesz stały, a nie będziesz się bał. albowiem zapomnisz kłopotu, a jako wody, które pominęły, wspominać go będziesz. i nad południe jaśniejszy nastanie czas twój; zaćmiszliś się, będziesz jako zaranek. i będziesz ufał, mając nadzieję, a jako w okopach bezpiecznie spać będziesz. będziesz leżał, a nikt cię nie przestraszy; i uniaż się będą przed twarzą twoją wiele ich. ale oczy niepobożnych ustaną i ucieczka ich zginie, a nadzieja ich będzie jako wyjście duszy z człowieka.

12

zatem odpowiedział ijob i, rzekł: wieraście wy sami ludźmi? i z wamiż umrze mądrość? teźci ja mam serce jako i wy, anim jest podلهjszym niżeli wy; a któż i tego nie wie, co i wy? pośmiewiskiem jestem przyjacielowi memu, który gdy woła do boga, ozwała mu się; naśmiewiskiem jest sprawiedliwy i doskonały. ten, co jest upadku bliski, jest pochodnią w zagardzoną człowiekowi, według myśli pokoju żąjącego. spokojne i bezpieczne są namioty zbójców tych, którzy drażnią boga, którym bóg daje w ręce dobre rzeczy. a nawet pytał się proszę bydła, a one

cię nauczają; i ptastwa niebieskiego, a oznajmi tobie. albo się rozmów z ziemią, a ona cię nauczy, i rozprowadzić ryby morskie. któż nie wie z tych wszystkich rzeczy, że to ręka pańska sprawiła? w którego ręku jest dusza wszelkiej rzeczy żywej, i duch wszelkiego ciała ludzkiego. ażaj nie ucho mowy doświadcza, jako usta pokarmu smakują? w ludziach starych jest mądrość, a w długich dniach roztopność. dopieroż u pana jest mądrość, i siła, i rada, i umiejętność. oto on burzy, a nikt nie zbuduje; zamknie człowieka, a nikt mu nie otworzy. on gdy zatrzyma wody, wyschną; a gdy je wypuści, podwracają ziemię. u niego jest moc i mądrość. jego jest błądzący, i w błąd zawodzący. on obiera radców z mądrości, a sędziów przywodzi do głupstwa. on pas królów rozwiązuje, i znowu przepasuje pasem biodra ich. podaje książęta na łup, a mocarze podwraca. odejmuje usta krasomówcom, a rozsądek starym odbiera. wylewa wargę na książęta, a mdli siły mocarstw. on odkrywa głębokie rzeczy z ciemności, a wywodzi na jaśnię cień śmierci. rozmnaża narody, i wytraca je; rozszerza lud, i umniejsza go. on odejmuje serca przełożonym ludu ziemi, a czyni, że błądzą po pustyni bezdrożnej; że macają w ciemnościach, gdzie nie masz światłości, a sprawuje, że błądzą jako pijani.

13

oto te wszystkie rzeczy widziało oko moje, słyszało ucho moje, i rozumiało. jako wy to wiecie, tak ja też wiem, i nie jestem podlejszym niżli wy. wszakże rad-bym z wszechmocnym mówił, i radbym się z bogiem rozpiekał. boście wy sprawcy kłamstwa: wszyskście wy lekarze nikczemni. byście wy raczej milczeli, a poczytanoby wam to za mądrość. słuchajcież teraz odporu mego, a dowody ust moich obaczcie. izali broniąc boga mówić będziecie nieprawość? albo za nim mówić będziecie fałsz? czy się na osobę jego oglądać będziecie? czy się o boga będziecie spierać? zaż to dobrze będzie, gdy on was będzie próbował? zaś, jako człowiek oszukany bywa, tak wy go oszukacie? zaiste karać was będzie, jeżelibyście skrycie twarz jego przyjmowali. izali zacność jego nie ustraszysz was? a strach jego nie przypadnie na was? pamiętki wasze podobne są popiołowi, a wyniosłość wasza kupie błota. milczcież, zaniechajcie mię, a ja mówić będę; a niech przyjdzie na mię, co chce. czemuż mam szarpać ciało moje zębami mojemu, i duszę moję kłaść w ręce swe? oto, choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufal; wszakże dróg moich przed obliczem jego będę bronił. onci sam będzie zbawieniem mojem, ale przed oblicze jego obłudnik nie przyjdzie; słuchajcież z pilnością mowy mojej, a powieść moja niech przyjdzie w uszy wasze. oto się teraz gotuję do prawa, i wiem, że usprawiedliwiony będę, któż się będzie spierał ze mną, tak abym umilknął i umarł? tylko dwóch rzeczy, o boże! nie czyni ze mną, przed oblicznością twąją nie skryję się. rękę twoję odemnie oddał, a strach twój niech mną nie tworzy. potem zawołaj mię, a ja tobie odpowiem; albo ja niech mówię, a ty mnie odpowiedz. wieleż jest nieprawości i grzechów moich? przestępstwo moje, grzech mój pokaż mi. przecze oblicze twoje zakrywasz, a

poczytasz mię sobie za nieprzyjaciela? izali skruszysz liść chwiejący się? a źdźbło suche gonić będziesz? albowiem piszesz przeciwko mnie gorzkości, a przYWłaszczasz mi nieprawość młodości mojej; i włożyłeś w pęta nogi moje, a podstrzezasz wszystkich ścieżek moich, i na ślad nóg moich następujesz. choć jako spróchniałe drzewo niszczęje, a jako szata, którą mól psuje.

14

człowiek, narodzony z niewiasty, dni krótkich jest, i pelen kłopotów; wyrasta jako kwiat, i bywa podcięty, a ucieka jako cień, i nie ostoi się. wszakże i na takiego otwierasz oczy twoje, a przywodziś mię do sądu z sobą. któż pokaże czystego z nieczystego? ani jeden; gdyż zamierzone są dni jego, liczba miesięcy jego u ciebie; zamierzylesz mu kres, którego nie może przestąpić. odstępże od niego, aż odpocznie, aż przejdzie jako najemniczy dzień jego. albowiem i o drzewie jest nadzieja, choć je wytną, że się jeszcze odmłodzi, a latorośl jego nie ustanie. choć się sztarzeje w ziemi korzeń jego, i w prochu obumrze pień jego: wszakże gdy uczuje wilgotność, puści się, i rozpuści gałęzie, jako szczep młody. ale człowiek umiera, zemdlony będąc, a umarłszy człowiek gdzież jest? jako uchodzą wody z morza, a rzeka opada i wysycha. tak człowiek, gdy się ułoży, nie wstanie więcej, a pokąd stoja nieba, nie ocuci się, ani będzie obudzony ze snu swego. obyżesz mię w grobie ukrył i utail, ażyby się uciszył gniew twój, a iżbyś mi zamierzył kres, kędy chcesz wspomnieć na mię! gdy umrze człowiek, izali żyć będzie? po wszystkie dni wymierzonego czasu mego będę oczekiwał przyszłej odmiany mojej. zawołasz, a ja tobie odpowiem; a spraw rąk twoich požądasz. aczkolwiekże teraz kroki moje obliczył, ani odwołczysz karania za grzech mój. zapieczętowane jest w wiązance przestępstwo moje, a zgromadasz nieprawości moje. prawdziwie jako góra padłszy rozsypuje się, a skała przenosi się z miejsca swego. jako woda wzdrąga kamienie, a powodzią zalane bywa, co samo od siebie rośnie z prochu ziemi: tak nadzieję ludzką w niwecz obracasz. przemagasz go ustawicznie, a on schodzi; odmieniasz postać jego, i wypuszczasz go. będalni zacni synowie jego, tego on nie wie; jeźli też wzgardzeni, on nie baczy. tylko ciało jego, póki żyw, boleje, a dusza jego w nim kwili.

15

a odpowiadając elifas temańczyk rzekł: izali mądry ma na wiatr mówić? albo napelniać wschodnim wiatrem myśl swoje? przytaczają słowa niepożyteczne, i mowy, z których nie masz pożytku? zaiste ty psujesz bojaźń bożą i znosisz modlitwy do boga. albowiem pokazują nieprawość twą usta twoje, chociażżeś sobie obrał język chytrych, potępiąją cię usta twoje, a nie ja; a wargi twoje świadczą przeciwko tobie. czyś się najpierwszym człowiekiem urodził? czyś przed pagórkami utworzony? izażes tajemnic bożych słuchał, a nie masz mądrości jedno w to-

bie? cóż ty umiesz, czego my nie wiemy? albo cóż ty rozumiesz, czegośmy my nie rozumieli? i sędziwić i starzec między nami jest starszy w latach niż ojciec twój. i lekceź sobie ważysz pociechy boskie? i maszże jeszcze co tak skrytego w sobie? czemuż cię tak uniosło serce twoje? czemu mru-gają oczy twoje? że tak odpowiada bogu duch twój, a wypuszczasz z ust twoich takowe mowy? cóż jest człowiek, aby miał być czystym, albo żeby miał być sprawiedliwym, urodzony z niewiasty? oto i w świętych jego nie masz doskonałości, i niebios a nie są czyste w oczach jego. daleko więcej obrzydły jest, i nieużyteczny człowiek, który pije nieprawość jako wodę. okażę, tylko mię słuchaj; a com widział, oznajmię, co między powiedziałem, a nie zataili, co mieli od przodków swoich; którym samym dana była ziemia, a żaden obcy nie przeszedł przez nią. po wszystkie dni swoje sam siebie niepobożny boleśnie trapi, a nie wiele lat zamierzono okrutnikowi. głos straszliwy brzmi w uszach jego, że czasu pokoju pustoszący przypadnie nań. nie wierzy, żeby się miał nawrócić z ciemności, obawiając się zewsząd miecza. tula się za chlebem, szukając gdzieby był; wie, że zgotowany jest dla niego dzień ciemności. straszą go utrapienie i ucisk, i zmocnią się przeciwko niemu jako król gotowy do boju. bo wyciągną przeciw bogu rękę swą, a przeciwko wszechmocnemu zmocnił się. natrze nań na szyję jego z gęstemi i wyniosłemi tarczami swemi. bo okrył twarz swą tustością swoją, a faldów mu się naczyniło na słabiźnie. i mieszka w miastach popustoszonych, i w domach, w których nie mieszkało, które się miały obrócić w kupę rumu. nie zbogaci się, i nie ostoi się majętność jego, ani się rozszerzy na ziemi doskonałość takowych. nie wynijdzie z ciemności; świeżą jego latorośl ususzy płomień, a zginie od ducha ust jego. nie wierzy, że w próżności jest, który błądzi; a że próżność będzie nagrodą jego. przed wypełnieniem dni swoich wycięty będzie, a różdżka jego nie zakwitnie. jako winna macica utraci niedojrzałe grona swoje, a jako oliwa kwiat swój zruci. albowiem zgromadzenie obłudnych spustoszone będzie, a ogień pożre przybytki pobudowane za dary. poczęli kłopot, a porodzili nieprawość; a żywot ich gotuje zdradę.

16

ale odpowiedział ijob, i rzekł: słyszałem takowych rzeczy wiele; przykrymi ciesicielami wy wszyscy jesteście. i kiedyż będzie koniec tym próżnym słowom? albo co cię przymusza, że tak odpowiadasz? azażbym ja tak mówił, jako wy, gdybyście wy byli na miejscu mojem? azażbym zbierał przeciwko wam słowa, i kiwallibym nad wami głową swoją? owszem-bym was posilał ustami memi, a ruchanie warg moich ulżyłoby boleści waszych. ale jeśli będę mówił, przecieź się nie ukoi boleść moja; a jeśli też przestanę, i zaż odejdzie odemnie? a teraz zemdlil mię; spustoszyłeś, o boże! wszystko zgromadzenie moje. pomarszczyłeś mi na świadectwo, a znaczne na mnie schudzenie moje na twarzy mojej, jawnie świadczy przeciwko mnie. popędlivość jego porwał mię, i wziął nienawiść przeciwko mnie; a zgrzytajac na

mię zębami swemi, jako nieprzyjaciół mój, bystre-mi oczyma swemi spojrzal na mię. rozdzierając na mię usta swe, i smrotnie mię policzkowali, zebrawszy się społu przeciwko mnie. podał mię bóg przewrotnemu, a w ręce niepobożnych wydał mię. byłem w pokoju, ale mię potarł; a uchwyciwszy mię za szyję moję, roztrzaskał mię, i wystawił mię sobie za cel. ogarnęli mię strzelcy jego; rozciął nerki moje, a nie przepuścił, i rozlał na ziemię żółć moję. zranił mię, raną na ranę; rzucił się na mię, jako olbrzym. uszyłem wór na zsziałą skórę moję, a oszepiełem prochem głowę moję. twarz moją płaczem oszpecona, a na powiekach moich jest cień śmierci. chociaż żadnego łupiestwa nie masz w rękach moich, a modlitwa moja jest czysta. (a jeśli nie tak,) o ziemio! nie zakrywajże krwi mojej, a niech nie ma miejsca wołanie moje! oto i teraz w niebie jest świadek mój, jest świadek mój na wysokości. o krasomówcy moi, przyjaciele moi! wylewa łzy do boga oko moje. oby się godziło wieść spór człowiekowi z bogiem, i jako synowi człowieczemu z bliźnim swym! bo lata zamierzone nadchodzą, a ścieszką, którą się nie wróce, już idą.

17

dech mój skażony jest; dni moje giną; groby mię czekają. zaiste nasміewcy są przy mnie, a w ich drażnieniu mieszka oko moje. staw mi, proszę, rękominę za się. któż jest ten? niech mi na to da rękę, boś serce ich ukrył przed wyrozumieniem; przetoż ich nie wywyższysz. kto pochlebia przyjaciółom, oczy synów jego ustaną. wystawił mię zaiste na przypowieść ludziom, i jako śmiechowisko przed nimi. zaćmione jest dla żalości oko moje, a wszystkie myśli moje są jako cień. zdumieją się szczerzy nad tem; a niewinny przeciwko obłudnikowi powstanie. będzie się trzymał sprawiedliwy drogi swojej; a kto ma czyste ręce, przyczyni mocy. wy tedy wszyscy nawróćcie się, a pójǳcie, proszę; bo nie znajduję między wami mądrego. dni moje przeminęły; myśli moje rozzerwane są, to jest, zamysły serca mego. noc mi się w dzień obraca; a światłość skracą się dla ciemności. jeźlibym czego oczekiwał, grób będzie domem moim, a w ciemnościach uścielę łożę moje. do dołu rzekę: ojcem moim jesteś; a do robaków: wy jesteście matką moją, i siostrą moją. bo gdzież teraz jest nadzieja moja? a oczekiwanie moje któż ogląda? w głębię grobu zstąpię, ponieważ w prochu spólny odpoczynek wszystkich.

18

a odpowiadając bildad suhytczyk rzekł: dokądże nie uczynicie końca mowom? pomyślcie pierwej, a potem mówić będziemy. czemuż nas poczytają jako bydlę? zdajemy się mu przemierzłymi, jako sami widzicie. ty, który duszę twoję tracisz w zapalczywości twojej, azaż dla ciebie będzie opuszczona ziemia, a będą przeniesione skały z miejsca swego? owszem, światłość niepobożnych zgaśnie, i nie będzie świeciła iskra ognia ich. światło się zgaśmi w przybytku jego, i pochodnia jego nad nim

zgaśnie. ściśnione będą kroki siły jego, a porazi go rada jego. bo zawiodą w sieci nogi jego, i w uwikłaniu chodzić będzie. uchwyci go sidło za piętę jego, i prze-
może go łupieżca. skryty jest w ziemi powróż jego, a samolówka jego na ścieszcze. zewsząd go straszyć będą strachy, a nacierać będą na nogi jego. wymorzy się głodem siła jego, a zginienie pogotowiu jest przy boku jego. pożre żyły skóry jego, pożre członki jego pierworodny śmierci. ufanie jego będzie wyko-
rzenie przybytku jego, a przywiedzie go do króla strachów. będzie mieszkał strach w przybytku jego, chociaż nie był jego, a siarką będzie potrząśnione mieszkanie jego. ze spodka korzeni jego uschnie, a z wierzchu będzie obcięta gałąź jego. pamiątka jego zginie z ziemi, a imienia jego nie wspomną po uli-
cach. wypędzą go z światłości do ciemności, a z okręgu świata wyrzucą go. nie będzie syn ani wnuk między ludem jego, i nikt nie pozostanie w mieszka-
niach jego. nade dniami jego zdumiewają się po-
tomkowie, a przodków ogarnie strach. takowец są mieszkania niebożnego, i do tego przychodzi temu, który nie zna boga.

19

a odpowiadając ijob rzekł: dokądże trafić będziecie duszę moją, a nacierać na mię mowami swemi? już dziesięćkroć zawstydziliście mię, i nie wstydże was, że się tak zatwardzacie przeciwko mnie? a niech tak będzie, żem zbłądził; przy mnie zostanie błąd mój. a jeżeli się przeciw mnie wynosicie, a obwinia-
cie mię pohańbieniem mojem, wiedzcież, żeć mię bóg odwrócił, i sicią swoją obtoczył mię. oto, wołami o krzywdę, nie bywam wysłuchany; krzyczeli, niemasz sądu. drogę moją zagroził, żebym przejść nie mógł, a na ścieszcze mojej ciemności położył. z sławy mo-
jej złupił mię, i zdjął koronę z głowy mojej. popsuł mię zewsząd, abym zaginął, a wyrwał jako drzewo nadzieję moją. nadto zapalił się na mię gniew jego, a policzył mię w poczet nieprzyjaciół swoich. przyszły razem hufy jego, i utorowały przeciwko mnie drogę swoją, i obległy około namiot mój. braci moich odemnie oddalił, a znajomi moi stroną odemnie. opu-
ścili mię bliscy moi, a znajomi moi zapomnieli mię. komornicy domu mego, i służebnice moje mają mię za obcego, cudzoziemcem stałem się w oczach ich. wołami na sługę mego, nie ozywa mi się, chociaż go proszę ustami memi. tchem moim brzydzi się żona moja, choć proszę przez synów żywota mego. i najlichsi pogardzają mną, a gdy powstaję, urągają mi. brzydzą się mną wszyscy najwiecejsi moi, a którymchem umiłowal, stali mi się przeciwnymi. do skóry mojej, jako do ciała mego przysłała kość moja; skóra tylko została około zębów moich. zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną, wy przyjaciele moi! bo ręka boża dotknęła mię. czemuż mię prześladuje-
cie, jako bóg, a ciała mego nie możecie się nasycić? oby teraz napisane były słowa moje! oby je na księ-
gach wyrysowano! oby rylcem żelaznym i ołowiem na wieczną pamiątkę na kamieniu wydrżone były! aczci ja wiem, iż odkupiciel mój żyje, a iż w ostat-
czny dzień nad prochem stanie. a choć ta skóra moja roztoczona będzie, przecież w ciele mojem oglądam

boga; którego ja sam oglądam, i oczy moje ujrzą go, a nie inny; choć zniszczały nerki moje we wnętrzno-
ściach moich. przecze nie mówicie: czemuż go prześladujemy? gdyż się przy mnie znajduje grunt dobrej sprawy. ułęknicie się sami miecza, bo pom-
sta nieprawości jest miecz; a wiedzcie, że będzie sąd.

20

a odpowiadając sofar naamatzcyk rzekł: do tego mię myśli moje przywodzą, abym odpowiedział; prze-
tożem się pospieszył. słyszałem mnie hańbiącą na-
ganę; ale duch wyrozumienia mego odpowie za mię. iżaz nie wiesz, że to jest od wieku, od tego czasu, jako postawił bóg człowieka na ziemi? iż chwała niepobożnych krótka jest, a wesele obłudnika na mg-
nienie oka? by też wstąpiła aż do nieba hardość jego, a obłoku się dotknęła głowa jego: a wszakże na wieki zginie jako gnój jego, a ci, którzy go widzieli, rzeką: gdzie się podział? uleci jako sen, a nie znajdują go; bo uciecze, jako wietrzej nocne. oko, które go widziało, nie ogląda go więcej, i nie ujrzy go więcej
miejsce jego. synowie jego będą się korzyć ubogim; bo ręce jego muszą wracać, co wydarł. kości jego napelnione są grzechami młodości jego, a w prochu z nim leżeć będą. a choć złość słodnieje w ustach jego, i tai ją pod językiem swoim; kocha się w niej, a nie opuszcza jej, zatrzymywając ją w pośrodku podniebie-
nia swego: wszakże pokarm jego we wnętrzności-
ach jego odmieni się; zółcią padalcową stanie się w trzewach jego. bogactwa, które pożarł, zwróci, a z brzucha jego wyżenie je bóg. głowę padalcową ssać będzie; zabije go język jaszczurczy. nie ogląda źródeł rzek, strumieni mówię miodu i masła. wróci pracę cudzą, a nie zażyje jej; i choć znowu nabędzie wiel-
kich majątności, nie ucieszy się niemi. bo ubogich dręczyl i opuszczał, złupił dom, którego nie bu-
dował; przetoż nic spokojnego nie poczuje w żywocie swoim, ani rzeczy swych wdzięcznych nie będzie mógł zatrzymać. nic nie zostanie z pokarmów jego, ani się rozmnoży dobro jego. choćby i zażył mił wszystkiego, ściśniony będzie; wszelka ręka trapią-
cych oburzy się nań. choć będzie miał czem napelnić brzuch swój, przecież nań bóg puści popędlliwość gniewu mego, który jako deszcz spuści nań, i na pokarmy jego. gdy uciekać będzie przed bronią żelazną, przebiję go łuk hartowny. wyjęta będzie strzala z sajuaku wypuszczona, a grot przeniknie zółć jego; a gdy uchodzić będzie, ogarną go strachy. wszystkie nieszczęścia zasadziły się nań w tajem-
nych miejscach jego, a pożre go ogień nierozdymany: pozostali w przybytku jego utrapiony będzie. od-
kryją niebiosas złość jego, a ziemia powstanie проти-
wko niemu. przeniesie się urodzaj domu jego; do-
bra jego rozplyną się w dzień gniewu jego. tenci jest dział człowieka niepobożnego od boga, to dziedz-
ictwo naznaczone mu od boga.

21

a odpowiadając ijob rzekł: słuchajcież z pilnością słów moich, a będzie mi to od was pociechą. znoś-

cie mię, a ja będę mówił; a gdy domówię, naśmiewajcie się. iżaż do człowieka obracam narzekanie moje? a ponieważ mam o co, jakoż się niema trapić duch mój? wejrzyjcież na mię, a zdumiewajcie się, a połóżcie rękę na usta wasze. bo co sobie wspomnę, tedy się łękam, a strach zdejmuję ciało moje. przeczcie niepokornych żyją, starzeją się, i wzmagają się w bogactwa? nasienie ich trwale jest przed obliczem ich z nimi, a rodzina ich przed oczyma ich. domy ich bezpieczne od strachu, a nie masz różgi bożej nad nimi. byk ich przypuszczon bywa, a nie traci nasienia; krowa ich rodzi, a nie pomiata. wypuszczają maluczkie dziatki swoje jako trzodę, a synowie ich wyskakują. wykrzykają przy bębnie i przy harfie, a wesela się przy głosie muzyki. trawia w dobrem dni swoje, a we mgnieniu oka do grobu zstępują. którzy mawiają bogu: odejdz od nas; bo drog twoich znać nie chcemy. któż jest wszechmocny, abyśmy mu służyli? a cóż nam to pomoże, choćbyśmy mu się modlili? ale oto, dobra ich nie są w rękach ich; przetoż rada niepokornych daleka jest odemnie. często pochodnia niepokornych gaśnie? a zginienie ich przychodzi na nich? oddziela im bóg boleści w gniewie swoim. stawają się jako plewa przed wiatrem, i jako perz, który wichur porwie. bo bóg chowa synom jego pomstę jego; nadgradza mu, aby to poczuł. oglądają oczy jego nieszczęście swoje, a z popędliwości wszechmocnego pić będzie. co za staranie jego o domu jego po nim, gdy liczba miesięcy jego umniejszona jest? iżali boga kto nauczy umiejętności, gdy on wysokich sądzi? ten umiera w doskonałej sile swojej, gdy zewsząd bezpieczny i spokojny jest; gdy piersi jego pełne są mleka, a szpik kości jego odwilża się, inny zaś umiera w gorzkości ducha, który nie jadł z uciechą. spólnie w prochu leżeć będą, a robaki ich okryją. oto ja znam myśli wasze i zamysły, które przeciwko mnie złośliwie zmyślaćie. bo mówicie: gdzież jest dom książęcy? gdzie namiot przybytków niepokornych? iżaliście nie pytali podróźnych? a znaków ich iżali znać nie chcecie? że w dniu zatracenia zły zachowany bywa, w dzień, którego gniew przywiedziony bywa. któż mu oznajmi w oczy drogę jego? a to, co czynił, kto mu odplaci? wszakże i on do grobów zaprowadzony będzie, a w kupie umarłych zawždy zostanie. słodnieją mu bryły grobowe, i ciągnie za sobą wszystkich ludzi; a tych, którzy go poprzedzili, nie masz liczby. jakoż mię tedy próżno cieszyćcie, gdyż w odpowiedziach waszych zostaje kłamstwo?

22

a odpowiadając elifas temańczyk rzekł: iżali bogu człowiek może być pożytecznym? raczej pożyteczny jest sam sobie, mądrze się sprawując. iżali się kocha wszechmogący w tem, że się ty usprawiedliwasz? albo co za zysk ma, gdy doskonale pokazujesz drogi twoje? aza cię będzie karał bojąc się ciebie? albo z tobą pójdzie do sądu? azaż złość twoja nie jest wielka, i nie masz końca nieprawościom twoim? albowiemś pobierał zastaw od braci twoich bez przyczyny, a z szat odzierałeś nagich. wodys spracowanemu nie podał, a głodnemu odmówiłeś chleba. ale

człowiekowi możnemu dałeś ziemię, a ten, który był w powadze, mieszkał w niej. wdowy puszczałeś próżne, a sierót ramiona potarłeś. a przetoż ogarnęły cię sidła, a trwoży cię strach nagły. albo cię ogarnęły ciemności, iż nie widzisz? a wielkości wód okryły cię. mówisz: iżali bóg nie jest na wysokości niebios? spojrzj proszę na wierzch gwiżd, jako są wysokie. przetoż mówisz: a cóż wie bóg? iżaż przez chmury sądzić będzie? obłoki są skrytością jego, iż nie widzi, a po okręgu niebieskim przechadza się. iżaż ścieżki wieku przeszłego nie baczysz, którą deptali ludzie złośliwi? którzy są wykorzeni przed czasem, a powodnią załaly się grunty ich. którzy mawiali bogu: odejdz od nas; cóżby im uczynił wszechmogący? gdyż on był napełnił dobrem domy ich; (ale rada niepokornych daleka jest odemnie.) co widząc sprawiedliwi, weselili się, a niewinny naśmiewał się z nich. zwłaszcza, iż nie była wycięta majętność nasza, lecz ostatki ich ognie pożarł. przyuczaj się, proszę, z nim przestawać, a uczyni sobie z nim pokój: boć się tak będzie szczęściło. przyjmij, proszę, z ust jego zakon, a złoż wyroki jego w sercu twojem. jeżli się nawrócisz do wszechmocnego, zbudowany będziesz, a oddalisz nieprawość od przybytku twego: tedy nakładziesz po ziemi wybornego złota; a złota z ofir, jako kamienia z potoku. i będzie wszechmocny wybornem złotem twojem, i srebrem, i siłą twoją. tedy się w wszechmocnym rozkochasz, a podniesiesz ku bogu oblicze twoje. będziesz mu się modlił, a wysłucha cię, i śluby twoje oddasz mu. bo cokolwiek postanowisz, będzieć się darzyło, a na drogach twoich rozjaśni się światłość. gdy inni zniżeni będą, ty rzeczesz: jam jest wywyższon; bo tego, co jest unizonych oczów, bóg zbawia. wybawi i tego, który nie jest niewinny, i wybawion będzie w czystości rąk twoich.

23

a odpowiadając ijob rzekł: czemuż jeszcze uporem zowiecie narzekanie moje, choć bieda moja cięższa jest niż wzdychanie moje? obym wiedział, gdziebym go mógł znaleźć, szedlbym aż do stolicy jego. przelożylbym przed nim sprawę moję, a usta moje napełniłbym dowodami. dowiedziałbym się, jakoby mi odpowiedział, a zrozumiałbym, co by mi rzekł. iżaż się w wielkości siły swojej będzie spierał ze mną? nie; i owszem sam mi doda siły. tamby się człowiek szczerzy rozprawiał z nim, i byłbym wolnym wiecznie od sędziego mego. ale oto, pójdeł wprost, nie masz go; a jeżli nazad, nie dojdę go. pójdeł w lewo, choćby zatrudniony był, nie ogładam go; ukryliby się w prawo, nie ujrę go, gdyż on zna drogę moją; a będzieli mię doświadczał, jako złoto wynijde. śladu jego trzymała się noga moja; drogim jego przestrzegał, a nie zstępowałem z niej. od przykazania ust jego nie odchylałem się; owszem, postanowiłem u siebie zachować słowa ust jego. jeżli on przy swem stanie, któż go odwróci? bo co dusza jego żąda, to uczyni: bo on wykona, co postanowił o mnie, a takowych przykładów dosyć jest u niego. przetoż od oblicza jego strwożyłem się, a uważając to, lękałem się go. bóg zemldił serce moje, a wszechmocny zatrwodził mną.

tak, że mało nie zginął od ciemności; bo przed oblicznością moją nie zakrył zamroczenia.

24

czemuż od wszechmocnego nie są zakryte czasy? a którzy go znają, nie widzą dni jego? niebożni granice przenoszą, trzody zabierają i pasą. osła sierotek zajmują, a wołu od wdowy w zastawie biorą. spychają ubogich z drogi; wspólnie się muszą nędzni kryć na ziemi. oto jako leśne osły w puszczech wychodzą na robotę swoją, wstawając rano na łupiestwo; pustynia jest chlebem ich, i dzieci ich. na polu ubogiego pożywiają zboże, a niepobożni z winnic zbierają. nagich nocować przymuszają bez odzienia, którzy się nie mają czym nakryć na zimnie. powodzią gór zmaczani bywają, nie mając mieszkania przylatują się do skały. porywają sierotkę od piersi, a od ubogiego biorą zastaw. nagiemu dopuszczają chodzić bez odzienia, a o głodzie chowają tych, którzy ich snopy noszą. a ci, którzy między murami ich wyciskają oliwę i prasy tłoczą, pragną. ludzie w mieście wzdychają, a dusze zabitych wołają, a bóg temu wstrętu nie czyni. cić to są, którzy się sprzeciwiają światłości, a nie znają dróg jej, ani stanęli na ścieżkach jej. raniuczą sierotkę od piersi, zabijają ubogiego i niedostatecznego, a w nocy jest jako złodziej. oko cudzołożnika pilnuje zmierzku, mówiąc: nie ujrzy mnie nikt; i zakrywa oblicze swe. podkopywają w ciemności domy, które sobie naznaczyli, i nienawidzą światła. ale zaranek jest im jako cień śmierci; jeżeli ich kto pozna, przypada na nich strach dnia śmierci. lekkimi są na wodach; przekłęty dzień ich na ziemi; nie patrzą na drogę wolną. jako susza i gorącość trawia wody śnieżne, tak grób grzeszników. zapomina go żywot matki jego, a robak słodkość z niego czuje; nie masz więcej pamiętki jego, a nieprawość połamana jest jako drzewo. roztrąca nieplodną, która nierodziła, a wdowie nie czyni dobrze. pociąga też mocarzy możnością swoją: a gdy na nich powstał, zwątpili o żywocie swoim. daje mu bóg, na czymby bezpiecznie spolegać mógł: wszakże oczy jego patrzą na drogi ich. na chwilę wywyższeni są, alic ich nie masz; zniesieni i ściśnieni będą jako inni wszyscy, a jako wierzch kłosa ścięci będą. a jeżeli nie tak jest, gdzież jest ten, coby mi zaślął kłamstwo, a coby obrócił wniwecz słowa moje?

25

a odpowiadając białdą suhytzyk rzekł: panowanie i strach jest przy nim; on czyni pokój na wysokościach swoich. izali jest liczba wojskom jego? a nad kim nie wschodzi światłość jego? jakoż tedy nędzny człowiek usprawiedliwiony być może przed bogiem? albo jako może być czysty urodzony z niewiasty? oto i miesiący nie świecił i gwiazdyby nie były czyste w oczach jego: jakoż daleko mniej człowiek, który jest robakiem, a syn człowieczy, który jest czerwem.

26

a ijob odpowiadając rzekł: jakożes ratował tego, który nie ma mocy? a jakoś wybawił ramię, które nie ma siły? jakożes dał radę temu, co nie ma mądrości? azaż go samej rzeczy gruntownie nie wyuczył? komużes powiedział te słowa? czyżże duch wyszedł od ciebie? i martwe rzeczy rodzą się pod wodami, i obywatele ich. odkryte są przepaści przed nim, a nie ma przykrycia zatracenie. rozciągnął północy nad miejscem próżnym, a ziemię zawiesił na niczem. zawiązuje wody na obłokach swoich, a nie rwie się obłok pod nimi. zatrzymuje stolicę swoją, rozpostarłszy nad nią obłok swój. położył granice wodom, aż weźmie koniec światłość i ciemność. słupy niebieskie trzęsą się, i chwiałę się na gromieniu jego. mocą swą dzieli morze, a roztropnością swą uśmierza nawałności jego. duchem swym niebiosa przyozdobił, a ręka jego stworzyła węża skrótnego. oto też są tylko części dróg jego, lecz i ta trocha niewybadana, cośmy słyszeli o nim, a grzmot wielkiej możności jego któż zrozumie?

27

potem dalej ijob prowadził rzecz swoją, i rzekł: jako żyje bóg, który odrzucił sąd mój, a wszechmocny, który gorzkości nabawił duszy mojej: że póki staję tchu we mnie, i ducha bożego w nozdrzach moich, nie będą mówiły wargi moje nieprawości, a język mój nie będzie powiadał zdrady. nie daj boże, żebyś was miał usprawiedliwiać; póki dech we mnie, nie odstąpię od niewinności mojej. sprawiedliwości mojej trzymać się będę, a nie puszczę się jej; nie zawstydzi mnie serce moje, pókim żyw. nieprzyjaciół mój będzie jako niebożnik, a który powstaje przeciwko mnie, jako złośnik. co bowiem za nadzieja jest obłudnika, który się w łakomstwie kocha, gdy bóg wydrze duszę jego. izali bóg usłyszy wołanie jego, gdy nań ucisk przyjdzie? izaż się w wszechmocnym rozkocha? a będzie zwywał boga na każdy czas? uczyć was, będąc w ręce bożej, a jako idę z wszechmocnym, nie taję. oto wy to wszyscy widzicie; przeczęż wždy próżność mówicie? tenci jest dział człowieka bezbożnego u boga, a toć dziedzictwo okrutnicy od wszechmocnego wezmą. jeżeli się rozmnożą synowie jego, pójdą pod miecz: a potomstwo jego nie nasyci się chleba. którzy po nim zostaną w śmierci pogrzebieni będą, a wdowy jego nie będą go płakały; choćby srebra nazgromadzał jako prochu, a nasprawiał szat jako błota: tedy nasprawiać ich on, ale sprawiedliwy oblekać je będzie, a srebro ono niewinny dzielić będzie. zbuduje dom swój jako mól, a jako stróż budę wystawi. bogaty zaśnie, a nie będzie pogrzebiony; spojrzeli kto, alic go nie masz. zachwyca go strachy jako wody, w nocy go porwie wichur. pochwyci go wiatr wschodni, a odejdzie; bo wichur ruszył go z miejsca swego. toć bóg nań dopuści, a nie przepuści mu, choć przed ręką jego prędko uciekać będzie. kłaśnie każdy nad nim rękoma swemi, i wysyka go z miejsca swego.

mać w prawdzie srebro początku żył swoich, a złoto miejsce, kędy bywa pławione. żelazo z ziemi biorą, a z kamienia zlewają miedź. celu ciemnościom ułożonego i końca wszystkich rzeczy on dochodzi, i kamieni, które w ciemności i cieniu śmierci leżą. wyleje rzeka z miejsca swojego, tak, iż jej nikt przebyć nie może, bywa jednak zahamowana przemysłem nędznego człowieka, i odchodzi. z ziemi wychodzi chleb, chociaż pod nią coś różnego, podobnego ogniewi. w niektórych miejscach jest kamień safir, i piasek złoty; a tej ścieżki ani ptak nie wie, ani jej widzało oko sępie. nie depczą po niej zwierzęta srogie, ani lew przeszedł przez nią, na krzemień ściągnął rękę swoją, wyrzucił góry z korzenia; z skał wywodzi strumienie, a każdą rzecz kosztowną widzi oko jego. wylewać się rzekom nie dopuszcza, a rzeczy skryte wywodzi na jaśnię. ale mądrość gdzie może być znaleziona? a kędy jest miejsce roztropności? nie wie człowiek śmiertelny ceny jej, ani bywa znaleziona w ziemi żyjących. przepasć mówi: nie masz jej we mnie; i morze też powiada: nie masz jej u mnie. nie dają szczeręgo złota za nią; ani odważają srebra, za odmianę jej. nie może być oszacowana za złoto ofir, ani za onychyn drogi, ani za safir. nie porówna z nią złoto, ani kryształ, ani odmiana jej może być za klejnot złota szczeręgo. koralów i pereł nie wspomina, bo nabycie mądrości kosztowniejsze jest nad perły. nie krówna z nią i szmaragd z ziemi etyopskiej; ani za złoto najczystsze szacowana być może. skądże tedy mądrość pochodzi? albo gdzie jest miejsce rozumu? gdyż zakryta jest od oczu wszystkich żyjących, i przed twarzą niebieskim zatajona jest. zginienie i śmierć rzekły: uszyja swemi słyszałyśmy sławę jej, bóg sam rozumie drogę jej, a on wie miejsce jej. bo on na kończyny ziemi patrzy, a wszystko, co jest pod niebem, widzi. wiatrom uczynił wagę, a wody odważył pod miarą. on też prawo dżdżom postanowił, a drogę błyskawicom gromów. w ten czas ją widział, i głosił ją: zgotował ją, i doszedł jej. ale człowiekowi rzekł: oto bogażń pańska jest mądrością, a warować się złego, jest rozumem.

jeszcze dalej jibob prowadził rzecz swoją, i rzekł: któż mi to da, abym był jako za miesiąc dawnych, za dni onych, których mi bóg strzegł; gdy pochodnia jego świeciła nad głową moją, a przy świetle jego przechodziłem ciemności; jakom był za dni młodości mojej, gdy była przytomność boża nad przybytkiem moim; gdy jeszcze wszechmocny był ze mną, a około mnie dziatki moje; gdy ścieżki moje opływały masłem, a opoka wylewała mi źródła oliwy; gdy wychodził do bramy przez miasto, a na ulicy kazałem sobie gotować stolicę moję. widząc mię młodzi ukrywali się, a starcy powstawszy stali. przełożeni przestawali mówić, a ręką zatykali usta swoje. głos książąt uciuchał, a język ich do podniebienia ich przylegał. bo ucho słuchające błogosławiło mię, a oko widzące dawało o mnie świadectwo, żem wybawiał ubogiego wołającego, i sierotkę, i

tęgo, który nie miał pomocnika. błogosławieństwo ginącego przychodziło na mię, a serce wdowy rozveselałem. w sprawiedliwość obłożyłem się, a ona zdobiła mię; sąd mój był jako płaszcz i korona. byłem okiem ślepemu, a nogą chromemu. byłem ojcem ubogich, a sprawy, której nie wiedział, wywiadywałem się. i kruszyłem szczęki złoślika, a z zębów jego wydzieralem łup. przetożem rzekł: w gniazdzie swojem umrę, a jako piasek rozmnożę dni moje. korzeń mój rozłoży się przy wodach, a rosa trwać będzie przez noc na gałązkach moich. chwala moja odmłodzi się przy mnie, a łuk mój w ręce mojej odnowi się. słuchano mię, i oczekiwano na mię, a milczano na radę moję. po słowie mojem nie powtarzano, tak na nich kropiła mowa moja. bo mię oczekiwali jako deszczu, a usta swe otwierali jako na deszcz późny. jeźliż żartował z nimi, nie wierzyli, a powagi twarzą moją nie odrzucali. jeźliż kiedy do nich przyszedł, siadałem na przedniejszym miejscu, i mieszkalem jako król w wojsku, a jako ten, który smutnych cieszy.

30

ale teraz śmieją się ze mnie młodzi nad mię w latach, których ojcowbym ja był nie chciał położyć ze psami trzody mojej. acz na cóżby mi się była siła rąk ich przydała? bo przy nich starość ich zginęła. albowiem dla niedostatku i głodu samotni byli, i uciekali na nieplodne, ciemne, osobne, i puste miejsce; którzy sobie rwali chwasty po chróstach, a korzonki jałowcowe były pokarmem ich. z pośrodku ludzi wyganiano ich; wolano za nimi jako za złodziejem, tak, iż w łóżyskach potoków mieszkać musieli, w jamach podziemnych i w skalach. między chróstami ryczeli, pod pokrzywy zgromadzali się. synowie ludzi wzgardzonych, i synowie ludzi becznych, podłejsi byli nad proch ziemi. alem teraz pieśnią ich, i stałem się im przypowieścią. brzydzą się mną, a oddalają się odemnie, i na twarz moję plwać się nie wstydzą. bo bóg powagę moję odjął i utrafił mię; dlatego oni wędzidło przed twarzą moją odrzucili. po prawicy mojej młodziowicze powstawają, nogi moje potracają, i torują na przeciwko mnie drogi zginienia swego. popsułi ścieżkę moję, i nędzy do nędzy mojej przyczynili, a nie potrzebują do tego pomocnika. jako przerwa szeroką napadają na mię, i na spustoszenie moje wałą się. obrócili się przeciwko mnie strachy, jako wiatr ściągają duszę moję; bo jako obłok przemija zdrowie moje. a teraz we mnie rozlała się dusza moja; ogarnęły mię dni utrapienia; które w nocy wiercą kości moje we mnie, skąd żyły moje nie mają odpoczynku. dla wielkiej boleści zmieniła się szata moja, a jako kołnierz sukni mojej ścisła mi. wrzucił mię w błoto, a jestem podobien prochowi i popiołowi. wołam do ciebie, a nie wysłuchujesz mię; stoję przed tobą, a nie patrzysz na mię. odmieniłeś mi się w okrutnego, a mocą ręki twej sprzeciwiasz mi się. podnosisz mię na wiatr, i wsadzasz mię nań, a zdrowemu rozsądkowi rozplynać się dopuszczasz. wiemci, że mię na śmierć podasz, i do domu wszystkim żyjącym naznaczonego. wszakże na grób nie ściągnie ręki swej,

a gdy ich niszczyć będzie, wołać nie będą. izalim nie płakał nad dniem utrapionego? izali się nie smuciła dusza moja nad ubogim? gdyś dobrego oczekiwał, oto przyszło złe; a gdyś się spodziewał światłości, przyszła ciemność. wnętrzości moje wezwrzały, a nie uspokoiły się, i ubieżyły mię dni utrapienia. chodzę szczerzawszy, ale nie od słońca; powstaje i wołam w zgromadzeniu. stałem się bratem smoków, a towarzyszem strusiów młodych. skóra moja poczerwiała na mnie, i kości moje wypiekiły się od upalenia. obróciła się w lament harfa moja, a instrument mój w głos płaczących.

31

uczynilem przymierze z oczyma swemi, abym nie pomyślał o pannie. bo cóż za dział od boga z góry? a co za dziedzictwo wszechmocnego z wysokości? azaż nie nagotowane zginienie złośnikom, a sroga pomsta czyniącym nieprawość? azaż on nie widzi dróg moich, a wszystkich kroków moich nie liczy? jeźliż chodził w kłamstwie, a spieszyła się na zdradę noga moja: niech mię zważy na wadze sprawiedliwej, a niech bóg pozna szczerłość moję. jeźliż ustąpiła noga moja z drogi, a za oczyma memi szłoli serce moje, i do rąk moich jeźliż przyłgnęła jaka zmaza: tedy niechże ja sieję, a inszy niech pożywa, a moje latorośle niech będą wykorzystane. jeźliż zwiędzenie jest serce moje do niewiasty, i jeźliż czychał u drzwi przyjaciela mego: niechajże mele innemu żona moja, a niechaj się nad nią inni schylają. boć to jest sprosny występke, a nieprawość osądzenia godna, gdyż ten ogień aż do zatracenia pożera, a dochody moje wszystkie wykorzenić może. jeźliż stronił od sądu z sługą moim, albo z służebnicą moją, gdy ze mną sprzeczkę mieli, (bo cóżbym czynił, gdyby powstał bóg? albo gdyby pytał, cobym mu odpowiedział? i zaż nie ten, który mię w żywocie uczynił, nie uczynił też i onego? a nie onże nas sam w żywocie wykształtował?) jeźliżem odmówił ubogim, czego chcieli, a oczy wdowy jeźliżem zamucił; jeźliżem jadł sztukkę swoją sam, a nie jadła i sierota z niej; (albowiem sierota z młodości mojej rosła ze mną, jako u ojca; a jakom wyszedł z żywota matki mojej, byłem wdowie za wodzą.) jeźliżem widział kogo ginącego dla tego, że szaty nie miał, a nie dałem żebrakowi odzienia; jeźliż mi nie błogosławiły biodra jego, że się welną owiec moich zagrał; jeźliżem podniósł przeciwko sierocie rękę swoją, gdyś widział w bramie pomoc moję: tedy niech odpadnie łopatką moja od plec swych, a ramię moje z stawu swego niech wytracone będzie. albowiem lękałem się skruszenia od boga, a przed jego zacnością nie mógłbym się ostać. jeźliżem pokładał w złocie nadzieję moję, a do bryli złota mawiałem: tyś ufanie moje; jeźliż się weseśli z wielu bogactw moich, a iż wiele nabyła ręka moja; jeźliż patrzył na światłość słońca, gdy świeciło, a na miesiąc, gdy wspaniało chodził; i dało się uwieść potajemnie serce moje, a całowały rękę moję usta moje: i toczy była nieprawość osądzenia godna; bobym się tem zaprzął boga z wysokości. jeźliżem się weseśli z upadku nienawidzącego mię, a jeźliż się cieszył, gdy mu

się źle powodziło. (i owszem nie dałem zgrzeszyć ustom moim, abym miał żądać przeklestwa duszy jego.) azaż nie mawiali domownicy moi: oby nam kto dał mięsa tego, nie możemy się i najeść? bo gość nie nocował na dworze, a drzwi moje otwierałem podróżnemu. jeźliż zakrywał, jako ludzie zwykli, przestępstwa moje, i chowałem w skrytości mojej nieprawość moję; i choćbym był mógł potłumić zgrać wielką, jednak i najpodlejszy z domu usztraszył mię; przetożem milczał, i nie wychodziłem z drzwi. obym miał kogo, co by mię wysłuchał; ale oto ten jest znak mój, że wszechmogący sam odpowie za mię, i księgą, którą napisał przeciwnik mój, czylibym jej na ramieniu swojem nie nosił? a nie przywiązałbym jej sobie miasto korony? liczbę kroków moich oznajmiłbym mu; jako do księcia przystąpiłbym do niego. jeźliż przeciw mnie ziemia moja wołała, a jeźliż z nią spolem zagony jej płakały; jeźliżem pożytków jej używał bez pieniędzy, i jeźliż do wzdychania przywodził dzierżawców jej: miasto pszenicy niech wznijdzie oset, a miasto jęczmienia kąkol. tu się skończyły słowa ijobowe.

32

a gdy przestali oni trzej mężowie odpowiadać ijobowi, przeto, że się sobie zdał być sprawiedliwym: tedy się rozpalil gniewem elihu, syn barachela buzytczyka z rodu syryjskiego, przeciw ijobowi się rozpalil gniewem, iż usprawiedliwiał duszę swoją, więcej niż boga. także przeciwko trzem przyjaciółom jego rozpalil się gniew jego, że nie znalazłszy odpowiedzi, przecie potępił ijoba. bo elihu oczekiwał, jako oni ijobowi odpowiedzą, gdyż oni starsi byli w latach niż on. ale widząc elihu, że nie było odpowiedzi w ustach onych trzech mężów, rozpalil się w gniewie swoim. i odpowiedział elihu, syn barachela buzytczyka, i rzekł: jam najmłodszy w latach, a wyście starcy; przetoż wstydzilem się, i nie śmiałem wam oznajmić zdania swego. myślałem: długi wiek mówić będzie, a mnóstwo lat nauczy mądrości. aleć duch, który jest w ludziach, i natchnienie wszechmogącego daje rozum. zacni nie zawsze mądrzy, a starcy nie zawsze rozumieją sądu. przetoż mówię: słuchaj mię; ja też oznajmię zdanie swoje. otom oczekiwał słów waszych, a przysłuchiwałem się dowodom waszym, czekając, ażbyście doszli rzeczy. i przypatrywałem się wam, a oto żaden z was ijoba przekonać nie mógł; i nie masz między wami, toby odpowiedział słowom jego. ale śnać rzeczenie: znaleźliśmy mądrość; sam go bóg przekonywa, nie człowiek. aczi się ijob nie zemną wdał w rzecz, a ja mu też nie waszemi słowy odpowiem. polękali się, nie odpowiadają dalej; niedostaje im słów. czekałem ci, ale nie mówią; umilknęli, a nic więcej nie odpowiadają. odpowiem ja też z mej strony; oznajmię ja też zdanie swoje. bom pełen słów; ciasno we mnie duchowi żywota mego. oto żywot mój jest jako moszcz bez oddechu, a jako beczka nowa rozpekłby się. będę tedy mówił, a wytchnę sobie; otworzę wargi swe, i odpowiem. nie będę teraz miał względu na żadną osobę, a z człowiekiem bez tytułów mówić będę. bo nie umiem

tytułować, by mię w rychle nie porwał stwórcy
mój.

33

a przetoż, ijobie! słuchaj proszę mów moich, a wszystkie słowa moje przyjmij w uszy. oto teraz otworzę usta moje, a język mój będzie mówił w podniebieniu mojem. szczerości serca mojego będą słowa moje, a czyste zdania wargi mojej mówić będą. duch boży uczynił mię, a tchnienie wszechmocnego ożywiło mię. możeszli, odpowiedz mi; sporządź się, a stań przeciwko mnie. oto ja według słów twoich odpowiem ci za boga, chociażem ja też z błota utworzony. oto strach mój nie zatrwoży cię, a ręka moja nie obciąży cię. a wszakżeś rzekł w uszy moje, i słyszałem głos słów moich. czystym ja bez przestępstwa; niewinnym ja, i nie masz we mnie nieprawości. oto znajduje bóg przyczyny przeciwko mnie, a poczytuje mię za nieprzyjaciela swego. podaje w okowy nogi moje, a podstrzega wszystkich ścieżek moich. otośm na to tak odpowiadam: w tem nie jesteś sprawiedliwy; bo większy jest bóg, niż człowiek. przecze się z nim spierasz, żeć wszystkich spraw swoich nie objawia? wszak bóg mówi i raz i drugi, a człowiek tego nie uważa. we śnie w widzeniu nocnem, gdy twarde sen przypada na ludzi gdy śpią na łożu: tedy otwiera ucho ludzkie, a to, czem ich świsce, pieczętuje, aby człowieka odwrócił od złej sprawy jego, i pychę od męża aby odjął; aby zahamował duszę jego od dołu, a żywot jego aby na miecz nie trafił. każe go też boleścią na łożu jego, a we wszystkich kościach jego ciężką niemocą. tak, że sobie żywot jego chleb obrzydzi, a dusza jego pokarm wdzięczny. zniszcze znacznie ciało jego, i wysadzą się kości jego, których nie widać było; i przybliży się do grobu dusza jego a żywot jego do rzeczy śmierci przynoszących. jeżeli będzie u niego jaki anioł wymowny, jeden z tysięcy, aby opowiedział człowiekowi powinność jego: tedy się nad nim bóg zmiłuje, a rzecze: wybaw go, aby nie zstępował do grobu, bom znalazł ublaganie. i odmłodnieje ciało jego jako dziecięce, a nawróci się do dni młodości swojej. będzie się modlił bogu, i przyjmie go laskawie, i ogląda z weselem oblicze jego, i przywróci człowiekowi sprawiedliwość jego; który poglądając na ludzi, rzecze: zgrzeszyłem był, i co było prawego, podwróciłem; ale mi to nie było pożyteczne. lecz bóg wybrał duszę moją, aby nie zastąpiła do dołu, a żywot mój aby oglądał światłość. oto wszystko to czyni bóg po dwakroć i po trzykroć z człowiekiem, aby odwrócił duszę jego od dołu, a żeby oświecon był światłością żyjących. uważaj to, ijobie, słuchaj mię; milcz, a ja będę mówił. wszakże maszli co mówić, a odpowiedz mi; mów, bobym cię rad usprawiedliwił. a jeżeli nie masz, słuchajże mię, a nauczę cię mądrości.

34

nadto mówił elihu, i rzekł: słuchajcież, mądrzy! mów moich, a nauczeni posłuchajcie mię. bo ucho słów doświadcza, jako podniebienie smakuje pokarmu.

obierzmy sobie sąd, a rozeznajmy między sobą, co jest dobrego. ponieważ ijob rzekł: jestem sprawiedliwym, a bóg odrzucił sprawę moją: i mamże kłamać, mając sprawiedliwą? bolesny jest postrzał mój bez przewinienia. któryż jest mąż taki, jako ijob, co by pił pośmiewisko jako wodę? a co by chodził w towarzystwie czyniących nieprawość; i przestawiałby z ludźmi niepobożnymi? bo powiedział: nie pomoże człowiekowi, choćby się podobal bogu. przetoż mię słuchajcie, mężowie rozumni! niech będzie daleka niepobożność od boga, i nieprawość od wszechmocnego. bo on według uczynku płaci człowiekowi, a według drogi jego każdemu nagradza. a zgola bóg przewrotnie nie czyni, a wszechmocny nie podwraca sądu. któż go przełożył nad ziemią? a kto wystawił cały okrąg świata? jeżeliby obrócił przeciwko niemu serce swoje, a ducha jego, i dech jego do siebie wziął: zginęłoby wszelkie ciało spolu, a człowiekby się do prochu nawrócił. maszli tedy rozum, słuchaj tego, a przyjmij w uszy swe głos mowy mojej. azaż ten, który ma w nienawiści sąd, panować może? azaż tego, który jest wielce sprawiedliwy, niepobożnym uczynisz? zaż potępisz tego, który może rzec królowi: o bezecny! a książętom: o niepobożni! który nie ma względu na osoby książąt, i nie waży sobie więcej bogacza nad ubogiego; bo oni wszyscy są czynem rąk jego. nagle umierają; a o północy wzruszony bywa naród, i przemija, a mocarz zniesiony bywa bez ręki ludzkiej. czyż bowiem jego nad drogami człowieczemi, a on widzi wszystkie kroki jego. nie masz ciemności, ani cienia śmierci, kędyby się skryli ci, którzy czynią nieprawość. bo na nikogo nie wkłada więcej, tak, żeby miał wchodzić w sąd z bogiem. pociera bardzo wiele mocarzów, a inszych miasto nich wystawia. przeto, iż zna sprawy ich, obraca im dzień w noc, aby byli potarci. poraża ich jako niepobożnych na miejscu jawnem. przeto, iż odstąpili od niego, a żadnych dróg jego zrozumieć nie chcieli: aby przywiódł na nich wołanie zgnębiających, a pokazał, że wysłuchuje wołanie ubogich. gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy? także, gdy skryje oblicze, któż go ujrzy? a to czyni tak całemu narodowi, jako każdemu człowiekowi, aby dalej nie panował człowiek obłudny na upadek ludzki. za prawdę miałbyś mówić do boga: przepuść; poniosę, a nie będę się wzbraniał. nadto jeżelibyś czego nie baczył, ty mię nauc; jeżeli nieprawość popełnił, nie uczynię tego więcej. izali według zdania twego będziesz płacił, żeć się to nie podobą, a żeś ty owo obrał, a nie on? ale wieszli co lepszego, powiedz. mężowie rozumni toż rzeką ze mną, a człowiek mądry przypadnie na to, że ijob nie mówi mądrze, a słowa jego nie są roztropne. boże, ojcie mój! niech będzie ijob doskonale doświadczony, przeto, iż nam odpowiada, jako ludziom złym. bo przestępstwa przyczynia do grzechu swego; chlubi się między nami, i mówi bardzo wiele przeciwko bogu.

35

nadto mówił elihu, i rzekł: i mniemasz, żeś to z rozsądkiem rzekł: sprawiedliwość moja przechodzi boską? boś powiedział: cóż mi pomoże? a co

wemże za pożytek, choćbym nie grzeszył? ale ja tobie dowodnie odpowiem, i towarzyszem tovim z tobą. spojrzj na niebo, a obacz; przypatrz się obłokom, jako są wyższe nad cię. jeźli zgrzeszysz, cōż uczynisz przeciwko niemu? a jeźliby były rozmażone nieprawośći twoje, cōż mu uczynisz? jeźlibyś był sprawiedliwym, cōż mu dasz? albo cōż weźmie z ręki twojej? człowiekowi podobnemu tobie nieżbożność twoja zaszkodzi, a synowi człowieczemu pomoże sprawiedliwość twoja. z mnośwa uciśnionych, którzy do tego przywiedzeni są; aby narzekali i wołali dla ramienia mocarzów, żaden nie mówi: gdzież jest bóg, stwórciel mój, choć on daje śpiewanie i w nocy? choć nas wyucza nad bydłeta ziemskie, a nad ptastwo niebieskie czyni nas mędrszymi. tedy wołajłi dla hardości złych, on ich nie wysłuchuje. bo obłudy nie wysłucha bóg, a wszemchnocny nie patrzy na nich. dopieroż nie wysłucha ciebie, ponieważ mówisz: nie widział tego; osądźże się przed nim, a oczekuj go, gdyż cię jedno trochę nawiedził gniew jego, jakoby nie wiedział wielkości grzechów twoich. przetoż ijob próżno otwiera usta swe, a bez umiejętności rozmaża słowa swoje.

36

do tego przydał elihu, i rzekł: poczekaj mię maluczko, a ukażę; bo jeszcze mam, cobym za bogiem mówił. zacznę umiejętność moję z daleka, a stwórcielowi memu przywłaszczę sprawiedliwość. boć zaprawdę bez kłamstwa będą mowy moje, a mąż doskonały w umiejętności jest przed tobą. oto bóg mocny jest, a nie odrzuca nikogo; on jest mocny w sile serca. nie żywi niepobożnego, a u sądu ubogim dopomaga. nie odwraca od sprawiedliwego oczów swoich; ale z królmi na stolicy sadza ich na wieki, i bywają wywyższeni. a jeźliby byli okowani w pęta, albo uwikłani powrozami utrapienia: tedy przez to im oznajmuje sprawy ich, i przestępstwa ich, że się zmocnili; i otwiera im ucho, aby przyjęli karanie, a mówi, aby się nawrócili od nieprawości. jeźli będą posłuszni, a będą mu służyć, dokończą dni swoich w dobrem, a lat swych w rozkoszach. ale jeźli nie usłuchaj, od miecza zejdą, a pomrą bez umiejętności. bo ludzie obłudnego serca obalają na się gniew, a nie wołają, kiedy ich wiąże. umrze w młodości dusza ich, a żywot ich między nierządnikami. wyrwie utrapionego z utrapienia jego, a otworzy w uciśnieniu ucho jego. takby i ciebie wyrwał z miejsca ciasnego na przestronne, gdzie niemasz ucisku, a spokojny stół twój byłby pelen tłustości. aleś ty sąd niepobożnego zasłuchił, przetoż prawo i sąd będą cię trzymać. zaisteć gniew boży jest nad tobą; patrzże, aby cię nie poraził plagą wielką, tak, żeby cię nie wybałił żaden okup. izali sobie będzie ważył bogactwa twoje? zaiste ani złota, ani jakiegokolwiek siły, albo potęgi twojej. nie kwapże się tedy ku nocy, w którą zstępują narody na miejsca swoje. strzeż, abyś się nie oglądał na nieprawość, obierając ją sobie nad utrapienia. oto bóg jest najwyższy w mocy swojej, któż tak nauczyć może jako on? któż mu wymierzył drogę jego? albo kto mu rzecze: uczyniłeś nieprawość? pamiętajże,

abyś wysławiał sprawę jego, której się przypatrują ludzie. wszyscy ludzie widzą ją, a człowiek przypatruje się jej z daleka. oto bóg jest wielki, a poznać go nie możemy, ani liczba lat jego dościgniona być może. bo on wyciąga krople wód, które wylewają z obłoków jego deszcz, który spuszcza obłoki, a spuszcza ją na wiele ludzi. (nadto, któż rozumie rozciąganie obłoków, i grzmot namiotu jego. jako rozciąga nad nim światłość swoją, a głębokości morskie okrywa? bo przez te rzeczy sądzi narody, i daje pokarm w hojności. obłokami nakrywa światłość, i rozkazuje jej ukrywać się za obłok następujący.) daje o nim znać szum jego, także i bydło i para w górę wstępująca.

37

a nad tem zdumiewa się serce moje, i porusza się z miejsca swego. słuchajcie z pilnością grzmienia głosu jego, i dźwięku który wychodzi z ust jego. pod wszystkim niebem prosto go wypuszcza, a światłość jego po wszystkich kończynach ziemi. za nią wnet huczy dźwiękiem, grzmi głosem zacności swojej, i nie odkłada innych rzeczy, gdy bywa słyszany głos jego. dziwnie bóg grzmi głosem swoim; sprawuje rzeczy tak wielkie, że ich rozumieć nie możemy. bo mówi do śniegu: padaj na ziemię; także i do deszczu wolnego, i do deszczu gwałtownego. rękę wszystkich ludzi zawiera, aby nikt z ludzi nie doglądał roboty swojej. tedy zwierz wchodzi do jaskini, a w jamach swoich zostaje. wicher z skrytych miejsc wychodzi, a zima z wiatrów północnych. tchnieniem swoim bóg czyni lód, tak iż się szerokość wód ściska. także dla pokropienia ziemi obciąża obłok, i rozpędza chmurę światłem swoim. a ten się obraca w koło według rady jego, aby czynił wszystko, co bóg rozkaże, na oblicze okręgu ziemskiego. a czyni to bóg, że się stawia bądź na skaranie, bądź dla pożytku ziemi swojej, bądź dla jakiej dobroczynności. słuchajże tego pilnie, ijobie! zastanów się, a uważaj dziwne sprawy boże. izali wiesz, kiedy co bóg stanowi o tych rzeczach? albo gdy ma rozjaśnić światło obłoku swego? izali wiesz, co za waga obłoków? izali wiesz cuda doskonałego we wszelkiej umiejętności? wieszże, jako cię szaty twoje ogrzewają, gdy ucisza ziemię od południa? i zażesz z nim rozpościerał niebios, które są trwałe, a zwierciadłu odlewane mu podobne? ukażże nam, co mu mamy powiedzieć; bo nie możemy sporządzić słów dla ciemności. izali mu kto odniesie to, cobym mówił? i owszem, gdyby to kto przedłożył, byłby pewnie pożarty. wszak teraz nie mogą ludzie patrzeć i na światło, gdy jest jasne na obłokach, gdy wiatr przechodzi, i przecyzsza je. od północy jako złoto przychodzi, ale w bogu straszniejsza jest chwała. wszemchnogcy jest, dość-ciągnąć go nie możemy; wielki w mocy, wszakże sądem i ostrą sprawiedliwością ludzi nie trapi. przetoż boją się go ludzie; nie ma względu na żadnego, by też był i najmędrszy.

tedy odpowiedział pan ijobowi z wichru, i rzekł: któż to jest, co zaciemnia radę bożą mowami nieroztropnemi? przepasz teraz jako mąż biedra swoje, a będę cię pytał, a ty mi daj sprawę. gdzieżeś był, kiedyś ja zakładał grunty ziemi? powiedz, jeżliże nasz rozum. któż uczynił rozmierzenie jej? powiedz, jeżli wiesz; albo kto sznur nad nią rozciągnął? na czym są podstawki jej ugruntowane? albo kto założył kamień jej węgielny? gdy współ śpiewały gwiazdy zaranne, a weselili się wszyscy synowie boży. któż zamknął drzwiami morze, gdy się wyrwało, jakoby z żywota wychodząc? gdyś położył oblok za szatę jego, a ciemność za pieluchy jego; gdyś postanowił o niem dekret mój, a przyprawilem zaworę i drzwi do niego, i rzekłem: aż dotąd wychodzić będziesz, a dalej nie postąpisz, a tu położysz nadęte wały twoje. i zażes za dni twoich rozkazywał świtanianu, i ukazałeś zorzy miejsce jej? aby ogarnęła kończyny ziemi, a izby byli z niej wyrzuceni niepobożni. aby się odmieniała jako glina, do której pieczęć przykładają, a oni aby się stali jako szatą nakryci. i aby była zawściągniona od niepobożnych światłości ich, a ramię wysokie było pokruszone. i zażes przyszedł aż do źródeł morskich, a po dnie przepaści przechodziłeś się? ażad odkryte są tobie bramy śmierci? bramy cienia śmierci widziałeś? izaliś rozumem twym doszedł szerokości ziemi? powiedz mi, jeżli to wszystko wiesz? gdzież jest ta droga do miejsca światłości? a ciemności gdzie mają miejsce swoje? abys ją ujawszy odprowadził do granicy jej, ponieważ zrozumiewasz ścieszki do domu jej. wiedziałeś na on czas, żeś się miał urodzić? i liczba dni twoich jak wielka być miała? izaliś przyszedł do skarbów śniegów? aby skarby gradu widzałeś? które zatrzymywam na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny. któraż się drogą dzieli światłość, i gdzie się rozchodzi wiatr wschodni po ziemi? któż rozdzielił stok powodziom? a drogę błyskawicy gromów? aby szedł deszcz na ziemię, w której nikt nie mieszka, i na pustynie, gdzie nie masz człowieka; aby nasycił miejsce puste i nieplodne, a wywiódł z niego zieloną trawę. izali ma deszcz ojca? a krople rosy kto płodzi? z czyjegoż żywota wychodzi mróz? a szron niebieski któż płodzi? jakoż się kamieniem wody nakrywają, gdy wierzch przepaści zamarza. możeszże związać jasne gwiazdy bab? albo związek oryjona rozerwać? izali wywiedziesz gwiazdy południowe czasu swego, albo wóz niebieski z gwiazdami jego powiedziesz? i znaszże porządek nieba? a możeszże rozrządzić panowanie jego na ziemi? izali podniesiesz ku obłokowi głos twój, aby cię wielkość wód okryła? izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły, i rzekły: otośmy? któż złożył we wnętrzościach ludzkich mądrość, a kto dał rozumowi bystrość? któż obrachował niebiosą mądrością swoją? a co się leje z nieba, któż uspokoi? aby polany proch steżał, a bryły aby się społu zelgnęły? izali lwowi lup łowisz, a lwiat żywot napelniasz? gdy się tuła w jaskiniach swoich, i czyhają w ciemniu jam swoich? któż gotuje krukowi pokarm jego, gdy dzieci jego do boga wołają a tułają się, nie mając pokarmu?

izali wiesz czas rodzenia kóz skalnych, a kiedy rodzą lanie, postrzegłeś? możeszże zliczyć miesiące, jako długo płód noszą? a czas rodzenia ich wiesz? jako się kurczą, płód swój wyciskają, a rozstępując się z boleścią go pozbywają; jako moc biorą dzieci ich, i odchowują się po zbożach, a odszedłszy nie wracają się do nich. któż wypuścił osła dzikiego na wolność? a pęta osła dzikiego któż rozwiązał? któremu dał pustynię miasto domu jego, a miasto mieszkania jego miejsca słone. on się naśmiewa ze zgrai miejskiej, a na głos tego, co go goni, nic niedba. patrzy po górach pastwy, a wszelkiej zielonej trawy szuka. izalić będzie chciał jednorożec służyć, albo będzie nocował u jaśli twoich? izali możesz zaprzędnąć w powrót swój jednorożca do orania? izali powleka będzie bródzy za tobą? izali się spuścisz nań, przeto, że wielka moc jego? albo poruczyśli mu robotę twoję? powierzyszże mu się, żeby zwiózł nasienie twoje, a do gumna twojego zgromadził? izaliś dał pawłowi piękne skrzydła, a wszelkie boczianowi i strusiowi? który niesie na ziemi jajka swoje, a w prochu ogrzewa je. a nie pomni na to, że je noga zetrzeć, a zwierzę polne zdeptać może. zatwardza się przeciwko dzieciom swoim, jakoby nie był jego, a żeby nie była próżna praca jego, nie obawia się. bo mu nie dał bóg mądrości, i nie udzielił mu wyrozumienia. według czasu podnosi się ku górze, a naśmiewa się z konia i z jeźdźcy jego. izali możesz dać koniowi moc? izali rzaniem ozdobisz szyję jego? izali go ustraszysz jako szarańczę? i owszem chrapanie nozdry jego jest straszne. kopie dół, a weseli się w mocy swej, i bieży przeciwko zbrojnym. śmieje się z postrachu, a ani się lęka, ani nazad ustępuje przed ostrzem miecza. choć na nim chrzęści sajdak, i błyszczą się oszczep, i drzewce. z grzmotem i z gniewem kopie ziemię, a nie stoi spokojnie na głos trąby. między trąbami porzyna, a z daleka czuje bitwę, krzyk książąt, i wołanie. izali według twego rozumu lata jastrząb, i rozciąga skrzydła swe ku południowi? izali na twoje rozkazanie wzbija się orzeł w górę, i składa na wysokich miejscach gniazdo swoje? na opoce mieszka, i bawi się na ostrej skale, jako na zamku. stamtąd upatrjuje sobie pokarm, a daleko oczy jego widzą. dzieci też jego piją krew, a gdzie są pobici, tam on jest.

a tak odpowiedział pan ijobowi, i rzekł: izali ten, co wie dzie spór z wszechmogącym, uczyć go będzie? a kto chce strofować boga, niech na to odpowie. zatem odpowiedział ijob panu, i rzekł: otom ja lichy, cóż ci mam odpowiedzieć? rękę moję włożę na usta moje. mówiłem raz i drugi, ale więcej nie odpowiem, i nic więcej nie przydam. nadto odpowiedział pan ijobowi z wichru, i rzekł: przepasz teraz jako mąż biodra swe: będę cię pytał, a ty mi daj sprawę; izali wniwecz obrócisz sąd mój? a obwinisz mię, abyś się sam usprawiedliwił? izali masz ramię jako bóg? a głosem zagrmisz jako on? ozdóbże się teraz zanością i dostojnością, a w chwałę i w ochędństwo oblecz się. rozpostrzj popędlliwość gniewu twego, a pa-

trza na każdego pysznego, i poniżej go. spojrzysz na każdego hardego a skróć go, a zetrzyj niepobożnych na miejscu ich. zakryj ich pospółu w prochu, a oblicza ich zawiąż w skrytości. tedyć i ja przyznam, że cię może zachować prawica twoja. oto teraz słoń, któremu uczynił jako i ciebie, trawę je jako wół. oto teraz moc jego jest w biodrach jego, a siła jego w pępku brzucha jego. rusza ogonem swoim, jako chce, choć jest jako drzewo cedrowe; żyły łona jego są powikłane jako latorośli. kości jego jako trąby miedziane; gnaty jego jako drąg żelazny. on jest przedniejszym z uczynków bożych; który go uczynił, sam nań natrzeć może mieczem swoim. jemść pastwę góry przynoszą, a wszystkim zwierzę polny tam igra. pod cieniem drzewem legą w skrytościach trzciny i błota. okrywają go drzewa cieniste cieniem swoim, a ogarniają go wierzyby nad potokami. oto zatrzymuje strumień, że się nie spieszy; tuszy sobie, iż jordan wypije gębą swoją. azali go kto przed oczyma jego ulapi? albo powrozy przeciągnie przez nozdrze jego?

41

wyciągniesz wędą wieloryba? albo sznurem utopionym w języku jego? izali zawleciesz kolce przez nozdrza jego? albo hakiem przekoleszli czeluszę jego? izalić się będzie wiele modlił, albo z tobą łagodnie mówić będzie? izali uczyni przymierze z tobą, a przyjmiesz go za sługę wiecznego? izali z nim będziesz igrał jako z ptaszkiem, a uwiążesz go dziatkom twoim? sprawię sobie nad nim towarzystwo ucztę, a podzielią go między kupców? izali zawadzisz hakami za skórę jego, a widelcami rybackimi za głowę jego? połóż tylko nań rękę twą, ślubując, że nie wspomnisz więcej na bitwę. oto nadzieja ulowienia jego omylna jest; izali i wejrząwszy nań człowiek nie upada? niemasz tak śmiałego, co by go obudził; owszem ktoś się stawi przed twarzą moją? ktoś mi co dał, abym mu oddał? cokolwiek jest pod wszystkim niebem, moje jest. nie zamilczę członków jego, ani silnej mocy jego, a grzecznego kształtu jego. ktoś odkryje wierch odzienia jego? z dwiema wędzidłami swemi ktoś przystąpi do niego? wrota gęby jego ktoś otworzy? bo strach około zębów jego. łuski jego mocne jako tarcze, bardzo ściśle spójone, jedna z drugą tak spojona, że wiatr nie wchodzi między nie. jedna do drugiej przylgnęła, ujęły się, a nie dzielą się. kichanie jego czyni blask, a oczy jego są jako powieki zorzy. z ust jego lampy wychodzą, a iskry ogniste wyrwywają się. z nozdrzy jego wychodzi dym, jako z garnca wrzącego, albo kotła. dech jego węgle rozpala, a płomienie z ust jego wychodzi. w szyi jego przemieszkują moc, a boleść przed nim ucieka. sztuki ciała jego społy się, całowite są w nim, że się nie porusza. serce jego twarde jako kamień, tak twarde, jako sztuka spodniego kamienia młyńskiego. gdy się podnosi, drżą mocarze, a od strachu oczyszczają się. miecz, który go sięga, nie osto się, ani drzewce, ani strzała, ani pancierz. żelazo poczyta sobie za plewę, a miedź za drzewo zbótwiałe. nie upłoszy go strzała, a jako żdźbło są u niego kamienie z procy. strzelbę sobie poczyta jako słomę, a

pośmiewa się z szermowania włócznią. pod nim są ostre skorupy; ścięło sobie na rzeczach ostrych jako na blasie. czyni, że wrę głębokość jako garniec, a że się mąci morze jako w móżdżerzu. za sobą jasną ścieżkę czyni, tak, że się zdaje, iż przepaść ma siwiznę. niemasz na ziemi równego mu, który tak stworzony jest, że się niczego nie boi. wszelką rzecz wysoką lekce waży; on jest królem nad wszystkimi srogimi zwierzętami.

42

tedy odpowiedział ijob panu, i rzekł: wiem, że wszystko możesz, i nie może być zahamowany zamysł twój. ktoś jest ten, pytasz, który zaciemnia radę bożą nieumiejętnie? dlatego przyznaję, że nie zrozumiał; dziwniejsze są te rzeczy, niżbym je mógł pojąć i zrozumieć. wysłuchajże, proszę, gdybym mówił; a gdy się będę pytał, oznajmijże mi. przedtem tylko ucho słyszało o tobie; ale teraz oko moje widzi cię. przetoż żałuję i pokutuję w prochu i w popiele. a gdy odmówił pan te słowa do ijoba, rzekł pan do elifasa tamańczyka: rozpalil się gniew mój przeciw tobie, i przeciw dwóm przyjaciółom twoim, żeście o mnie nie mówili tak przystojnie, jako ijob, sługa mój. przetoż teraz, weźmijcie sobie siedm cielców, i siedm baranów, a idźcie do sługi mego ijoba, i ofiarujcie całopalenie za się; a ijob, sługa mój, niech się modli za wami; bo oblicze jego przyjmę, abym nie uczynił z wami według głupstwa waszego; boście nie mówili tak przystojnie o mnie, jako ijob, sługa mój. a tak odeszli elifas tamańczyk, i bildad suhityczyk, i sofar naanaczcyk, i uczynili, jako im rozkazał pan; i przyjął pan oblicze ijobowe. zatem pan przywrócił to, co było pobrane ijobowi, gdy się modlił za przyjaciół swoich; i rozmnożył pan wszystko, cokolwiek miał ijob, w dwójnasób. zesłali się tedy do niego wszyscy bracia jego, i wszystkie siostry jego, i inni wszyscy, którzy go przedtem znali, i jedli z nim chleb w domu jego, a żalując go cieszyli go z strony wszystkiego złego, które był pan nań przywiódł; i dał mu każdy z nich upominek jeden, i każdy nausznice złotą jedne. a tak pan błogosławił ostatnim czasem ijobowym, więcej niż początkom jego. bo miał czternaście tysięcy owiec, i sześć tysięcy wielbłądów, i tysiąc jarzm wołów, i tysiąc osłic. miał też siedm synów, i trzy córki. i dał imię pierwszej jemina, a imię drugiej kietzyja, a imię trzeciej kierenhappuch. a nie znajdowały się niewiasty tak piękne, jako córki ijobowe, we wszystkiej onej ziemi; i dał im ojciec ich dziedzictwo między braćmi ich. potem ijob żył sto i czterdzieści lat, i oglądał synów swych, i synów synów swoich, aż do czwartego pokolenia. a umarł ijob, będąc starym i dni sytym.

pieśń najprzedniejsza z pieśni salomonowych. niech mię pocałuje pocałowaniem ust swoich; albowiem lepsze są miłości twoje niż wino. dla wonności wyborne są maści twoje; imię twoje jest jako olejek rozlany; przetoż cię panienki umiłowaly. pociągnijże mię, a pobieżymy za toba. wprowadził mię król do pokojów swoich; przetoż się w tobie radować i weselić będziemy miłości twoje raczej niż wino; bo uprzejmi miłują cię. czarnamci, aleń wdzięczna, o córki jerozalemskie! jestem jako namioty kedarskie, jako opony salomonowe. nie patrzajcie na mię, żem jest śniada; bo mię opaliło słońce. synowie matki mojej rozpaliwszy się przeciwko mnie, postanowili mię, abym strzegła winnic; a winnicy mojej, którym miała, nie strzegłam. oznajmijże mi ty, którego miłuje dusza moja, gdzie pasiesz? gdzie trzodzie dajesz odpoczywać w południe? albowiem przeczębym miała być jako obłąkana przy trzodach towarzyszy twoich? jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza między niewiastami! wynijdźże śladem trzody, a paś koźlatka twoje przy budach pasterzy. przyrównygam cię, o przyjaciółko moja! jeździe w wozach faraonowych. jagody lica twego klejnotami są ozdobione, a szyja twoja łańcuchami. naczynimie klejnotów złotych z nakrapianiem srebrnem. dotąd, pokąd król jest u stołu, szpikanard mój wydaje wonność swoją. jako snopek myrry jest mi miły mój na piersiach moich odpoczywający. miły mój jest mi jako grono cypruwe na winnicach, w engaddy. o jakoś ty piękna, przyjaciółko moja, o jakoś ty piękna! czy twoje jako czy gołębiczy. o jakoś ty jest piękny, miły mój! i jako wdzięczny! nawet i to łoże nasze zieleni się, belki domów naszych są cedrowe, a stropy nasze jodłowe.

jam jest jako róża sarońska, a lilija przy dolinach. jako lilija między cierniem, tak przyjaciółka moja między pannami. jako jabłoń między drzewem leśnem, tak miły mój między młodzieńcami. pragnęłam siedzieć w cieniu jego, i siedzę; bo owoc jego słodki jest ustom moim. wprowadził mię w dom wina, mając za chorągiew miłość przeciwko mnie. ocerstwijcie mię temi flaszami, posilcie mię temi jabłkami; boć omdlewam od miłości. lewica jego pod głową moją, a prawica jego obłapia mię. poprzysięgam was, córki jerozalemskie! przez sarny i lanie polne, abyście nie budziły i nie przerywały snu milego mego, dokąd nie zechce. głos milego mego! oto on idzie skacząc po tych górach, a poskakując po tych pagórkach. miły mój podobny jest sarnie, albo młodemu jelonkowi; oto on stoi za ścianą naszą, wygląda z okien, patrzy przez kraty. ozwał się miły mój, a rzekł mi: wstań, przyjaciółko moja! piękna moja! a pójdz. albowiem oto minęła zima! deszcz przeszedł, i przestał. kwiatki się ukazują na ziemi; czas śpiewania przyszedł, a głos synogarlicy słyhać w ziemi naszej. figowe drzewo wypuściło niedojrzałe figi swoje, a matce winne rozkwitłe, wonią wydaly; wstańże przyjaciółko moja, piękna moja! a pójdz. gołębiczo moja mieszkająca w rozpadlinach skalnych, w skrytościach przykrych!

okaż mi oblicze twoje, niech usłyszę głos twój; albowiem głos twój wdzięczny, a oblicze twoje pożądane. polapcie nam liszki, liszki małe, które psują winnice; ponieważ winnice nasze kwitną. miły mój jest mój, a jam jest jego, który pasie między lilijami; ażeby się okazał ten dzień, a cienie przeminęły. nawróć się, bądź podobny, miły mój! sarnie albo jelonkowi młodemu na górach beter.

na łożu mojem w nocy szukałam tego, którego miłuje dusza moja; szukałam go, ale go nie znalazła. już tedy wstanę, a obieże miasto; po rynkach i po ulicach będę szukać tego, którego miłuje dusza moja; szukałam go, ale go nie znalazła. natrafili mię stróżowie, którzy chodzą po mieście; i spytałem: widzieliście tego którego miłuje dusza moja? a gdy m maluczko odeszła od nich, zarazem znalazła tego, którego miłuje dusza moja. uchwyciłam się go, a nie puszczę go, aż go wprowadzę do domu matki mojej, i do pokoju rodzicielki mojej. poprzysięgam was, córki jerozalemskie! przez sarny i lanie polne, abyście nie budziły ani przerywały snu milego mego, dokądy nie zechciał. któraż to jest, co występuje z puszczy jako słuy dymu, okurzona będąc myrrą i kadzidłem droższem nad wszelaki proszek aptekarski? oto łoże salomonowe, około którego stoi sześćdziesiąt moczarów z moczarów izraelskich. wszyscy ci trzymają miecz, będąc wyćwiczeni do bitwy; każdy z nich ma swój miecz przy boku swym dla strachu nocnego. pałac sobie król salomon wystawił z drzewa libańskiego. słupy jego poczynił srebrne, a pokład jego złoty, podniebienie szarłatne, a wewnątrz usłany jest miłością córek jerozolimskich. wynijdźcie, córki syońskie! a oglądajcie króla salomona w koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zręków jego, i w dzień wesela serca jego.

o jakoś ty piękna, przyjaciółko moja; o jakoś ty piękna! czy twoje jako czy gołębiczy między kędzierzami twemi; włosy twoje jako trzoda kóz, które widać na górze galaad. zęby twoje jako stado owiec jednakich, gdy wychodzą z kapieli, z których każda miewa po dwojgu, a nieplodnej nie masz między niemi. wargi twoje jako sznur karmazynowy, a wymowa twoja wdzięczna; skronie twoje między kędzierzami twemi są jako sztuka jabłka granatowego. szyja twoja jako wieża dawidowa z obronami wystawiona, w której tysiąc tarczy wisí, i wszystka broń moczarów. obie piersi twoje jako dwoje bliźniąt sarnich, które się pasą między lilijami; ażeby się okazał ten dzień, a cienie przeminęły, wnijdę na górę myrry, i na pagórek kadzidla. wszystkaś ty jest piękna, przyjaciółko moja! a zmyaś nie masz na tobie. pójdziesz ze mną z libanu, o oblubienico moja! ze mną z libanu pójdziesz, a spojrzysz z wierzchu góry amana, z wierzchu góry sanir i hermon, z jaskiń lwich, i z gór lampartowych. ujęłaś serce moje, siostrzo moja, oblubienico moja! ujęłaś serce moje jed-

nem okiem twojem, i jednym łańcuszkiem na szyi twojej. o jakóż są ucieśzene miłości twoje, siostrzo moja! oblubienico moja! o jako daleko zacniejsze miłości twoje, niż wino, a wonność maści twoich nad wszystkie rzeczy wonne! plastrem miodu opływają wargi twoje, oblubienico moja! miód i mleko pod językiem towoim, a wonność szat twoich, jako wonność libanu. ogrodem zamkniętym jesteś, siostrzo moja, oblubienico moja! źródło zamknięte, zdroj zapieczętowany. szczepki twoje są sadem jabłek granatowych z owocem wdzięcznym cyprusu i szpikanardu; szpikanardu, i szafranu, kasyi, i cynamonu, ze wszystkimi drzewami kadzidło przynoszącemi! myrry, i aloesu, ze wszystkimi osobliwemi rzeczami wonnemi. o źródło ogrodne, zdroju wód żywych, które płyną z libanu! powstań wietrze północny, a przyjdź wietrze z południa, przewiej ogród mój; niech płyną wonności jego, niech przjdzie miły mój do ogrodu swego, a niech je rozkoszne owoce swoje.

5

przyszedłem do ogrodu mego, siostrzo moja, oblubienico moja! zbieram myrrę moją z rzeczami wonnemi mojemu; jem plastr mój z miodem moim, piję wino moje z mlekiem mojem. jedziecie, przyjaciele! pijcie, a pijcie dostatkim, mili moi! jać śpię; ale serce moje czuje, i słyszy głos milego mego, kolaczącego i mówiącego: otwórz mi, siostrzo moja, przyjaciółko moja, gołębico moja, uprzejma moja! albowiem głowa moja pełna jest rosy, a kędzierze moje kropki nocnych. i odpowiedziałem: zewlekłam suknię moją, jakóż ją oblec mam? umyłam nogi moje, jakóż je zmasać mam? miły mój ściągnął rękę swoje dziurą, a wnętrzności moje wzruszyły się we mnie. i wstałam, abym otworzyła miłemu memu, a oto z rąk moich kapłała myrra, a z palców moich myrra ciekąca na rękojeść zawory. otworzyłam miłemu memu; ale miły mój już był odszedł i minął. omdlałam była na głos jego; szukałam go, alem go nie znalazła; wołałam go, ale mi się nieozwał. natrafili mię stróże, co chodzą po mieście; ubili mię, zranili mię, wzięli i płaszcz mój ze mnie stróże murów. poprzysięgam was, córki jerozalemskie! jeślibyście znalazły milego mego, abyście mu powiedziały, że od miłości zachorowała. cóż was miły twój nad innych miłych, o najpiękniejsza między niewiastami? co ma miły twój nad innych miłych, że nas tak poprzysięgasz? miły mój biały i rumiany, i zacniejszy nad innych dziesięć tysięcy. głowa jego jako bryła szczerzego złota; włosy jego kędzierzawe, czarne jako kruk; oczy jego jako gołębic nad strumieniami wody, jako umyte w mleku, stojące w mierze swojej; policzki jego jako zagonki ziół wonnych, jako kwiatki wonnych rzeczy; wargi jego jako lilije wypuszczające myrrę ciekącą; ręce jego jako pierścienie złote, osadzone drogim kamieniem, hiacyntem; brzuch jego jako glanc kości słoniowej, safirem osadzonej; goleń jego jako słupy marmurowe, postawione na podstawkach złota wybornego; oblicze jego jako liban, wyborne jako cedry; usta jego nader słodkie, a wszystkich jest pożądany. taki ci jest miły mój, i taki przyjaciel mój, o córki jerozalemskie!

6

gdzież poszedł miły twój, o najpiękniejsza między niewiastami? gdzie się obrócił miły twój? a szukać go będziemy z tobą. miły mój wstąpił do ogrodu swego między zagonki ziół wonnych, aby paś w ogrodach, i żeby zbierał lilije. jam jest milego mego, a miły mój jest mój, który pasie między lilijami. pięknaś ty, przyjaciółko moja! jako tersa; pięknaś, jako jerozaleś; ogromna, jako wojsko uszykowane. (odwróć oczy twoje odemnie, gdyż mię one srogim czynią). włosy twoje są jako stado owiec, które wychodzą z galaad. zęby twoje są jako stado owiec, które wychodzą z kapieli, z których każda miewa po dwojgu, a nieplodnej niemasz między niemi. skronie twoje między kędzierzami twemi są jako sztuka jabłka granatowego. aczkolwiek jest sześćdziesiąt żon królewskich, a osmdziesiąt żałożnic, a panien bez liczby: wszakże jednaż jest gołębica moja, uprzejma moja, jedynaczka u matki swojej, bez zmazy u rodzicielki swojej. ujrzawszy ją córki, błogosławioną ją nazwały; także i żony królewskie i żałożnice, i chwaliły ją, mówiąc: któraż to jest, co się pokazuje jako zorza, piękna jako miesiąc, czysta jako słońce, ogromna jako wojsko uszykowane z chorągwiami? zstąpiłam do ogrodu orzechowego, abym ogłądała owoce rosnące w dolinach; abym obaczyła, jeżeli kwitną winne macice, a wypuszczają pączki jabłonie granatowe. niżem się dowiedziała, dusza moja wsaźdła mię na wóz przedniejszych z ludu mego. nawróć się, nawróć się, o sulamitko! nawróć się, nawróć się, niech na cię patrzymy. cóż widzicie na sulamitce? widzimy, jakoby hufy wojenne.

7

o jako piękne są nogi twoje w trzewikach, o córko książęca! opasania biodr twoich są jako zawieszania, ręką dobrego rzemieślnika urobione. pępek twój jako czasa okrągła, która nie jest bez napoju; brzuch twój jest jako bróg pszenicy osadzony lilijami. obie piersi twoje są jako dwoje bliźniąt młodych sarni. sżyja twoja jako wieża z kości słoniowych; oczy twoje jako sadzawki w hesebon podle bramy ba-trabim; nos twój jako wieża na libanie, która patrzy ku damaskowi. głowa twoja na tobie jako karmel, a włosy głowy twojej jako szarlat. król widząc cię byłby jako przywiązany na gankach swoich. o jakożeś piękna, i jako wdzięczna, o miłości przezroczosna! ten twój wzrost podobny jest palmie, a piersi twoje gronom. rzekłem: wstąpię na palmę, dosięgnę wierzchoń jej. niechajże mi tedy będą piersi twoje jako grona winne, a wonność nozdrzy twoich jako jabłek wonnych; a usta twoje jako wino wyborne, które na prost bardzo mile płynie i sprawuje, że mówią wargi śpiących. jam jest milego mego, a do mnie jest rzadza jego. przyjdź, miły mój; wyjdziemy na pole, a przenocujemy we wsiach. rano wstaniemy do winnic; ogłądamy, jeżeli kwitnie winna macica, jeżeli się zawiązuje gronka, kwitnąli jabłka granatowe; tam ci oświadcę miłości mojej. polne jabłuszka wydały wonność swoją, a przede drzwiami naszymi są wszystkie owoce wdzięczne, nowe i stare, którem

tobie, miły mój! zachowała.

8

obyżeś był jako bratem moim, pożywając piersi matki mojej! abym cię znalazłszy na dworzu, pocałowała cię, a nie była wzgardzona. prowadziłabym cię, i wprowadziła do domu matki mojej, gdziebyś mię uczył; a jabym ci dała pić wino przyprawne i moszcz z jablek moich granatowych. lewica jego pod głową moją, a prawicą swoją oblapia mię. poprzysięgam was, córki jerozalemskie! abyście nie budziły ani przerywały snu miłego mego, dokąd nie zechce. któż to jest, co występuje z puszczy, podparłszy się miłego swego? pod jabłonią wzbudziłam cię, tam cię poczęła matka twoja, tam cię poczęła rodzicielka twoja. przyłóż mię jako pieczęć na serce swoje, jako sygnet do ramienia swego! albowiem miłość mocna jest jako śmierć, twarda jako grób zawistna miłość; węgle jej jako węgle ogniste i jako płomień gwałtowny. wody wielkie nie mogłyby zagasić tej miłości, ani rzeki zatopić; choćby kto wszystkę majątność domu swego dał za takową miłość, byłby pewnie wzgardzony. mamy sistrę maluczką, która jeszcze nie ma piersi. cóż uczynimy z siostrą naszą w dzień, którego o niej mowa będzie? jeżeli jest murem, zbudujemyż na niej pałac srebrny; a jeżeli jest drzwiami, oprawmyż ją deszczkami cedrowymi. jam jest mur, a piersi moje jako wieże. wtenczas byłam przed oczyma jego, jako ta, która znajduje pokój. winnicę miał salomon w baalhamon, którą winnicę najął stróżom, aby każdy przynosił za owoc jej tysiąc srebrników. ale winnica moja, którą mam, jest przedemną. miej sobie tysiąc srebrników, salomonie, a dwieście ci którzy strzegą owocu jej. o ty, która mieszkasz w ogrodach! przyjaciele słuchają głosu twego; ozwijże mi się! pośpiesz się, miły mój! a bądź podobnym sarnie, albo młodemu jelonkowi na górach ziół wonnych.

i stało się za onych czasów, kiedy sędziowie sędzili, był głód w ziemi; i poszedł niektóry mąż z betlehem juda na mieszkanie do ziemi moabskiej z żoną swoją i z dwoma synami swymi. a imię męża onego było elimelech, imię też żony jego noemi, także imiona dwóch synów jego mahalon i chelijon; a ci byli efratejczykami z betlehem juda, którzy zaszedłszy do krainy moabskiej, mieszkali tam. potem umarł elimelech, mąż noemi, a ona pozostała z dwoma synami swoimi. i pojęli sobie żony moabskie; imię jednej orfa, a drugiej imię rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. umarli potem i oni oba, mahalon i chelijon; i tak ona niewiasta osierociła po obu synach swoich i po mężu swoim. a wezbrawszy się z synowemi swemi wróciła się z ziemi moabskiej; bo słyszała w krainie moabskiej, że był nawiedził pan lud swój, i dał im chleb. tedy wyszła z miejsca, na którym była z onemi dwiema synowemi swemi, a udaly się w drogę, aby się wróciły do ziemi juda. zatem rzekła noemi do dwóch synowych swych: idźcież, wróćcie się każda do domu matki twojej; niechaj uczyni pan z wami miłosierdzie, jakoście uczyniły z umarłymi synami moimi i ze mną. niech wam da pan znaleźć opodroczenie, każde w domu męża swego; i pocałowała je, a one podniósłszy głos swój, płakały, i mówiły do niej: raczej się z tobą wrócimy do ludu twojego. a noemi rzekła: wróćcież się córki moje; przeczebyście ze mną iść miały? azaż ja jeszcze mogę mieć syny, którzyby byli mężami waszymi? wróćcież się córki moje, a idźcie, bom się już zastarzała, a nie mogę iść za mąż. choćbym też rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo choćbym też dobrze tej nocy była za mężem choćbym też nawet i porodziła syny; izali wy ich czekać będziecie, ażby dorośli? zaż się dla tego zatrzymacie, abyście nie szły za mąż? nie tak córki moje; bo żalost moja większa jest niżli wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie ręka pańska. ale one podniósłszy głos swój, znowu płakały. i pocałowała orfa świekrę swoją; a ruta została przy niej. do której noemi rzekła: oto się wróciła powinna twoja do ludu swego, i do bogów swoich, wróćcie się i ty za swoją. na co jej odpowiedziała ruta: nie wiem mię do tego, abym cię opuścił i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a bóg twój bóg mój. gdzie umrzesz, tam i ja umrę; i tam pogrzebiona będę. to mi niech uczyni pan, i to niech przepuści na mię, że tylko śmierć rozłączy mię z tobą. a tak ona widząc, że się na to uparła, aby z nią szła, przestała jej odradzać. i szły obie pospołu, aż przyszły do betlehem. i stało się, gdy przyszły do betlehem, wzruszyło się wszystko miasto dla nich, mówiąc: izaż nie ta jest noemi? ale ona mówiła do nich: nie nazywajcie mię noemi, ale mię zowiecie mara; albowiem mię gorzkością wielką wszechmogący napelnił. wyszłam stąd obfitą a próżną mię przywrócił pan. przeczeż mię tedy zowiecie noemi, gdyż mię pan utrapił, a wszechmogący złe na mię dopuścił? a tak wróciła się noemi i rut moabitka, synowa jej, z nią; wróciła się z krainy moabskiej, i przyszły do betlehem na początku żniwa

a noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu elimelechowego, którego zwano booz. i rzekła ruta moabitka do noemi: pójdę proszę na pole, a niech zbieram kłosy za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: idź, córko moja. szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żeńcami; i trafiło się, że przyszła na dział pola boozowego, który był z domu elimelechowego. a wtem przyszedł booz z betlehem, i rzekł do żeńców: pan z wami. a oni mu odpowiedzieli: niechżeć pan błogosławi. rzekł tedy booz do sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: czyjaż to dziewczeczka? i odpowiedział mu sługa on, który był przystawem nad żeńcami, i rzekł: ta dziewczeczka jest moabitka, która przyszła z noemi z ziemi moabskiej. i rzekła mi: niech proszę zbieram i zgromadzam kłosy między snopami za żeńcami; a przyszedłszy bawi się tu od samego poranku aż dotąd, a bardzo mało w domu siedzi. tedy rzekł booz do rut: słuchaj mię córko moja; nie chodź zbierać kłosów na insze pole i nie odchodź stąd, ale się tu trzymaj dziewek moich. pilnuj tego pola, na którym żąć będą, a chodź za nimi; bom rozkazał sługom moim, żeby się ciebie żaden nie tykał; a jeśli upragniesz, idź do naczynia, a napij się z tego, co czerpią słudzy moi. tedy ona upadłszy na oblicze swoje, ukloniwszy się aż do ziemi rzekła do niego: skądżem znalazła łaskę w oczach twoich, iż mię znasz, gdyżem jest cudzoziemka? i odpowiedział booz, a rzekł jej: powiedziano mi zapewne wszystko, coś uczyniła świekrze twojej po śmierci męża twego, a jakoś opuściwszy ojca twego i matkę twoją, i ziemię, w której się urodziła, przyszła do ludu, któregoś nie znała przedtem. niechżeć odda pan uczynek twój, i niech będzie zapłata twoja doskonała od pana, boga izraelskiego, gdyżęś przyszła, abyś nadzieję miała pod skrzydłami jego. a ona rzekła: znalazłam łaskę w oczach twoich, panie mój, gdyżęś mię pocieszył, a mówiłeś do serca służebnicy twojej, chociaż ja nie jest, jako jedna z służebnic twoich. i rzekł jej booz: gdy będzie czas jedzenia, przychodź tu, a jedź chleb, omoczywszy sztuczkę twoją w occie. i usiadła przy żeńcach, i podał jej prażma, które jadła aż do sytości, i jeszcze jej żyło. potem wstała, aby zbierać, a booz rozkazał sługom swoim mówiąc: niech i między snopami zbiera, a nie brońcie jej tego. owszem umyślnie upuszczajcie jej z snopów, a zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią. a tak zbierała na onem polu aż do wieczora; i wymłóciła to, co zebrała, i miała jakoby z efü jęczmienia. a wzięwszy to, szła do miasta, i oglądała świekra jej to, co nazbierała; a wyjawyśy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła. i rzekła do niej świekra jej: kędyżęś dziś zbierała, a gdzieś robiła? niechajże ten, który na cię miał baczenie, błogosławionym będzie. i oznajmiła świekrze swej, u kogo robiła, mówiąc: imię męża, u któregoś dziś robiła, booz. potem rzekła noemi do synowy swojej: niech będzie błogosławionym od pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego

od żywych i od umarłych. nadto jeszcze rzekła noemi: ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych. rzekła jej też rut moabitka: nadto mi jeszcze mówił on mąż: trzymaj się czeladzi mojej, póki nie pożną wszystkiego zboża mego. tedy rzekła noemi do ruty, synowy swej: dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewczkami jego, żebyć kto przeciwnym nie był na polu innym. przetoż się trzymała służebnic boozowych, i zbierała kłosa, póki się nie skończyło żniwo jęczmienne, i żniwo pszeniczne. potem mieszkala u świekry swojej.

3

potem rzekła do niej noemi, świekra jej: córko moja, azażemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała? a teraz azaż booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty służebnicami była? oto on będzie wiał jęczmień na bojewisku tej nocy. przetoż umywszy się, namaż się olejkami; weźmij też szaty twoje na się, a idź na bojewisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, aźby się najadł i napil. a gdy on spać pójdzie, upatrżże miejsce, na którym się uкладzie, a przyszedłszy odkryjesz płaszcz z nóg jego, a tam się ukladziesz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić. i rzekła do niej rut: cokolwiek mi każesz, uczynię. a tak szła na one bojewisko, i uczyniła to, co jej rozkazała świekra jej. a gdy się najadł booz i napil, i rozweseliło się serce jego, poszedł a ukladł się przy stogu; przyszła też i ona po cichu, a odkrywszy płaszcz z nóg jego, ukladła się. a gdy było o północy, ułakł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nóg jego. i rzekł: któżes ty? i odpowiedziała: jam jest rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoję, boś mi pokrewny. a on rzekł: błogosławionaś ty od pana, córko moja; większą pobożność po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi; przetoż teraz, córko moja, nie bój się; bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta cnotliwa. a teraz prawdą to, żeś ja jest pokrewny twój, wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy nad mię. zostańże tu tej nocy. a gdy będzie rano, jeżeli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; jeżeli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojmem prawem bliskości; żywie pan! śpijże tu aż do poranku. a tak spała u nóg jego aż do poranku, a wstała przedtem niż mógł rozeznac jeden drugiego; bo rzekł booz: niech nikt nie wie, że przyszła ta niewiasta na bojewisko. nadto rzekł: daj płachtę, którą masz na sobie, a trzymaj ją; a gdy ją trzymała, namierzył jej sześć miarek jęczmienia, i założył na nią, i weszła do miasta. a przyszła do świekry swej, którą jej spytała: któżes ty córko moja? a rut jej powiedziała wszystko, co jej uczynił on mąż, i rzekła: oto sześć miarek tego jęczmienia dał mi; bo rzekł do mnie: nie wróciś się próżno do świekry twojej. i rzekła noemi: potrójajże, córko moja, aż się dowiesz, jako padnie ta rzecz; boć nie zaniecha ten mąż, aż tę rzecz dziś skończy.

4

potem booz szedł do bramy, i usiadł tam; a oto, pokrewny on szedł mimo, o którym powiedział był booz; i rzekł mu: pójdz sam a siądz tu, ty a ty; a on przyszedłszy siadł. wzięwszy tedy dziesięć mężów starszych miasta onego, mówił do nich: siądzcież też tu; i usiedli. zatem rzekł onemu powinowatemu: dział roli, który był brata naszego elimelecha, sprzedada noemi, która się wrocila z ziemi moabskiej. i zdało mi się to odnieść do uszu twoich, mówiąc: otrzymaj tę rolę przed tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi ludu mego; a chceszli ją odkupić, odkup; a jeżeli nie odkupisz, powiedz mi; bo wiem, że nad cię niemasz bliższego do wykupienia, a jam po tobie. tedy on rzekł: ja odkupię. nadto rzekł booz: dnia, którego otrzymasz rolę z rąk noemi, tedy też i rutę moabitkę, żonę zmarłego, pojmiesz, abyś wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego. odpowiedział powinowaty: nie mogę odkupić, bym snąc nie stracił dziedzictwa mego. odkupże ty sobie bliskość moję, gdyż ja nie mogę odkupić jej. (a był to starodawny zwyczaj w izraelu przy wykupie, i przy zamianie, aby warowniejsza była każda sprawa, tedy zzuwał jeden z nich trzewik swój, i dawał go bliżniemu swojemu; a toć było na świadectwo ustępowania dóbr w izraelu.) tedy rzekł on powinowaty do booz: otrzymajże ty; i zzuł trzewik swój. zatem rzekł booz do onych starszych, i do wszystkiego ludu: świadkami dziś jesteście wy, żeż to wszystko otrzymał, co było elimelechowe, i to wszystko, co było chelijonowe, i mahalonowe, z rąk noemi. do tego rutę moabitkę, żonę machalonową, wzięłam sobie za żonę, abym wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, iżby nie zginęło imię onego zmarłego między bracią jego, i z bramy miejsca jego; tego wyście dzisiaj świadkami. i rzekł wszystek lud, który był w bramie miasta, i starsi: jesteśmy świadkami; niech ci da pan, aby niewiasta, która wchodzi w dom twój, była jako rachel i jako lija, które obie zbudowały dom izraelski. poczynajże sobie mężnie w efracie, zjednaj sobie imię w betlehemie. niechajże dom twój będzie jako dom faresa, (którego porodziła tamar judzie,) z nasienia tego, któreś da pan z tej to białej głowy. a tak pojął sobie booz rutę, i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej, tedy jej dał pan, że poczęła, i porodziła syna. i rzekły niewiasty do noemi: błogosławiony pan, który cię dziś nie chciał mieć bez powinowatego, aby zostało imię jego w izraelu. tenci ucieszy duszę twoję, i będzie cię żywił w starości twojej; albowiem synowa twoja, która cię miłuje, porodziła go, którać daleko jest lepsza, niżeli siedm synów. a tak wzięwszy noemi dzieciątko, położyła je na lonie swojem, a była mu za piastunkę. i dały mu sąsiady swój, mówiąc: narodził się syn noemi, i nazwały imię jego obed; tenci jest ojciec isajego ojca dawidowego. a teć są rodzaje faresowe: fares spłodził hesrona; a hesron spłodził rama, a ram spłodził aminadaba; a aminadab spłodził nahasona, a nahason spłodził salmona; a salmon spłodził boozą, a booz spłodził obeda; a obed spłodził isajego, a isaj spłodził dawida.

w biblii siedmdziesięciu tłumaczów, ta księga święta tak się zaczyna. i stało się, gdy izrael pojmany był, a jerozaleń spustoszone, że jeremiasz siedział płacząc, i narzekał narzekaniem takim nad jerozalemem, a rzekł: ach miasto tak ludne jakoż siedzi samotne! stało się jako wdowa; zacne między narodami, przednie między krainami stało się holdowne. ustawicznie w nocy płacze, a lzy jego na jagodach jego; niemasz, ktoby je cieszył ze wszystkich miłośników jego; wszyscy przyjaciele jego przeniewierzyli mu się, stali mu się nieprzyjaciółmi. przeniósł się juda dla utrapienia i dla wielkiej niewoli; wszakże mieszkając między narodami nie znajduje odpocznienia; wszyscy, którzy je gonią połapali je w cieśni. drogi syońskie płaczą, że nikt nie przychodzi na święto uroczyste. wszystkie bramy jego spustoszały, kapłani jego wzdychają, panny jego smutne są, a samo pełne jest gorzkości. nieprzyjaciele jego są głową, przeciwnikom jego szczęśliwie się powodzi; bo go pan utrapił dla mnóstwa przestępstwa jego; maluczcy jego poszli w niewolę przed obliczem trapiącego. a tak odjęta jest od córki syońskiej wszystka ozdoba jej; książęta jej stały się jako jelenie nie znajdujący paszy, i uchodzą bez siły przed tym, który je goni. wspomina córka jerozaleńska we dni utrapienia swego i kwilenia swego na wszystkie uciechy swoje, które miewała ode dni dawnych, gdy pada lud jej od ręki nieprzyjacielskiej, nie mając, ktoby jej ratował; widząc ją nieprzyjaciele naśmiewali się z są batów jej. ciężko zgrzeszyła córka jerozaleńska, przetoż jako nieczysta odlączona jest. wszyscy, którzy ją w uczciwości mieli, lekce ją sobie ważą, przeto, że widzą nagość jej, a ona wzdycha, i tyłem się obraca. nieczystota jej na podolkach jej, a nie pomniała na koniec swój; przetoż znacznie jest znizona, nie mając, ktoby ją pocieszył. wejrzyj, panie! na utrapienie moje; boć się wyniósł nieprzyjaciół. rękę swoją wyciągnął nieprzyjaciół na wszystkie kochania jej; bo musi patrzeć na pogan wchodzących do świątyni jej, o czemes był przykazał, aby nie wchodzili do zgromadzenia twego. wszystek lud jej wzdychając chleba szuka, daje kosztowne rzeczy swoje za pokarm ku posileniu duszy. wejrzyj, panie! a obacz; bom znieważona. nicze was to nie obchodzi? o wszyscy, którzy mimo idziecie drogą! obaczcie, a oglądajcie, jeżeli jest boleść, jako moja boleść, która mi jest zadana, jako mię zasmucił pan w dzień gniewu zapalczywości swojej. z wysokości posłał ogień w kości moje, który je opanował; rozciągnął sieć nogom moim, obrócił mię na wstecz, podał mię na spustoszenie, przez cały dzień żałośną. związane jest jarzmo nieprawości moich ręką jego, spłoty się, wstąpiły na szyję moję; toć poraziło siłę moję; podał mię pan w ręce nieprzyjaciół, nie mogę powstać. pan podeptał wszystkich mocarzy moich w pośród mnie, zwołał przeciwko mnie gromady, aby stał młodzieńców moich, pan tłoczył jako w prasie pannę, córkę judzką. przetoż ją płacze; z oczów moich, z oczów moich, mówię, wody cieka, że jest daleko odemnie pocieszyciel, któryby ochłodził duszę moję, synowie moi wytraceni są, przeto, iż

wziął górę nieprzyjaciół. rozciąga córka sydońska ręce swoje, nie ma, ktoby ją cieszył; wzbudził pan na jakobą zewsząd w około nieprzyjaciół jego; córka jerozaleńska jest między nimi, niby dla nieczystości oddalona. sprawiedliwy jest pan; bom ustom jego odporna była. słuchajcie, proszę, wszyscy ludzie, a obaczcie boleść moję; panny moje, i młodzieńcy moi poszli w niewolę. wołałam na przyjaciół moich, oni mię zdradzili; kapłani moi i starcy moi w mieście zginęli, szukając sobie pokarmu, aby posiliли duszę swoją. wejrzyj, panie, bomci utrapiona, wnętrzości moje strwożone są, wywróciło się serce moje we mnie, przeto, że była bardzo odporna; na dworze miecz osieraca, a w domu nic niemasz jedno śmierć. słysząc, że ja wzdycham, ale niemasz, ktoby mię pocieszył; wszyscy nieprzyjaciele moi słysząc o nieszczęściu mojem weselą się, żeś ty to uczynił, a przywiódłś dzień przedtem ogłoszony; aleć będą mnie podobni. niech przysjdzie wszystka złość ich przed obliczność twoję, a uczyni im, jakoś mnie uczynił dla wszystkich przestępstw moich; bo wielkie są wzdychania moje, a serce moje żałośne.

2

jakoż zaczął pan w zapalczywości swojej córkę syońską! zrzucił z nieba na ziemię sławę izraelską, a nie wspominał na podnózek nóg swoich w dzień zapalczywości swojej. polknął pan bez wszelkiej litości wszystkie przybytki jakóbowe, zburzył w popędliwości swojej twierdze córki judzkiej, uderzył je o ziemię, w hańbę oddał królestwo i książąt jej. odciął w gniewie zapalczywości wszystkich róg izraelski, odwrócił nazad prawicę swoją od nieprzyjaciela, a rozpaliwszy się przeciwko jakóbowi, jako ogień palający pożera do szczytu w około. naciągnął luk swój, jako nieprzyjaciół, postawił prawicę swoją jako przeciwnik, i pozabijał wszystkich najpozorniejszych z ludu, a w namiocie córki syońskiej wylał jako ogień popędliwość swoją. pan się stał jako nieprzyjaciół, polknął izraela, polknął wszystkie pałace jego, popuścił twierdze jego, i rozmnożył w ludu judzkim płacz i narzekanie. oderwał mocą plot swój jako od ogrodu, zepsuł namiot swój; pan przywiódł w zapamiętanie w syonie uroczyste święta i sabaty, a odrzucił w gniewie popędliwości swojej króla i kapłana. pan odrzucił ołtarz swój, zbrzydził sobie świątynię swoją, podał do rąk nieprzyjacielskich mury i pałace syońskie; krzyczeli w domu pańskim jako w dzień święta uroczystego. umyślił pan rozwalić mur córki syońskiej, rozciągnął sznur, a nie odwrócił ręki swojej od skażenia; rozkwilił baszty, i mur, tak że wespół omdlewały. zapadły w ziemię bramy jej, połamał i pokruszył zawory jej; król jej i książęta jej są między poganami; niemasz ani zakonu, także ani prorocy jej nie miewają widzenia od pana. starcy córki syońskiej uśiadłszy na ziemi umilkli, posypali prochem głowę swoją, a przepasują się worami; panny jerozaleńskie zwiszają ku ziemi głowy swe. oczy moje od łez ustały; strwożyły się wnętrzości moje, wylała się na ziemię wątrobą moja dla starcia córki ludu mojego, gdy i niemowlątka, i dziatki ssące na ulicach miasta omdlewały; matkom swoim mówią: gdzież jest zboże i

wino? gdy mdleją jako zranieni po ulicach miasta, i wypuszczają duszę swoją na łonie matek swych. kogoć za świadka stawię? kogoś tobie przyrównam, o córko jerozalemska? kogoć przypodobam, abym cię ucieszył, panno, córko syońska? bo skruszenie twoje wielkie jako morze, któż cię uleczy? prorocy twoi opowiadali kłamstwo i marność, a nie odkrywali nieprawości twojej, aby odwrócili pojmowanie twoje; aleć przepowiadali ciężary, kłamstwa i wygnanie. klaskają nad tobą rękoma wszyscy, którzy idą drogą, świątą, a chwieją głową swoją nad córką jerozalemską, mówiąc: a onoż to miasto, o którym powiadano, że jest doskonałej piękności, i weselem wszystkich ziemi? otworzyli na cię usta swe wszyscy nieprzyjaciele twoi, świątą i zgryzającą zębami, mówiąc: pożyjemy je; tenci jest zaiste on dzień, któregośmy czekali, znaleźliśmy i oglądaliśmy go. uczynił pan, co był umyślił, wypełnił słowo swoje, które był przykazał ode dni dawnych; zburzył bez litości, a rozweselił nad tobą nieprzyjaciela, wywyższył róg przeciwników twoich. wołało serce ich do pana. o murze córki syońskiej! wylew łzy we dnie i w nocy jako strumień, nie dawaj sobie odpocznienia, a niech się nie uspokaja żrenica oka twego. wstań, wołaj w nocy na początku straży, wylewaj serce twoje przed obliczem pańskim jako wódę; podnoś do niego ręce swoje za duszę dzieć swych, które omdlewają od głodu na rogu wszystkich ulic, a rzec: wejrzyj panie! a obacz, komuś tak kiedy u czynił? izali mają niewiasty jeść plód swój, niemowlątka ucieszne? izali zamordowany być ma w świątyni pańskiej kapłan i prorok? leży na ziemi po ulicach dzieci, i starzec; panny moje, i młodzieńcy moi polegli od miecza; pobiliś ich w dzień zapalczywości twojej, pomordowałeś ich, a nie sfolgowałeś. zwolałeś strachów moich zewsząd, jako w dzień uroczystego święta, a nie był w dzień zapalczywości pańskiej, ktoby uszedł a żyw został; którychem na rękę piastowała i wychowywała, tych nieprzyjaciół mój wyniszczył.

3

jam jest ten mąż, którym widział utrapienie od różgi rozniewania bożego. zaprowadził mię, i zawiódł do ciemności, a nie do światłości; tylko się na mię obórzył, a obrócił rękę swoją przez cały dzień. do starości przywiódł ciało moje i skórę moją, a polał kosić moją. obudował mię a ogarnął żółcią i pracą; w ciemnych miejscach posadził mię, jako tych, którzy dawno pomarli. ogrodził mię, abym nie wyszedł, obciążył okowy moje; a choć walczyłem, zatula uszy na modlitwę moją. ogrodził drogę moją ciosanym kamieniem, ścieżki moje wyrócił. jest jako niedźwiedźmiem cychającym na mię, jako lwem w skrytościach. drogi moje odwrócił, owszem, rozszarpał mię, i uczynił mię spustoszoną. naciągnął luk swój, a postawił mię jako cel strzałom swym. przestrelili nerki moje strzałami z sajdała swego. jestem pośmiewiskiem ze wszystkim ludem moim, pieśnią ich przez cały dzień. nasycą mnie gorzkościami; upija mię piolunem. nadto pokruszył o kamyczki zęby moje, i pograżył mię w popiele. takeś odd-

alil, o boże! od pokoju duszę moją, aż na wczasy zapominam. i mówię: zginęła siła moja, i nadzieja moja, którem miał w panu. wszakże wspominając na utrapienie moje, i na płacz mój, na piolun, i na żółć. wspominając ustawicznie, uniża się we mnie dusza moja. przywodząc to sobie do serca swego, mam nadzieję. wielkie jest miłosierdzie pańskie, żeśmy do szczytu nie zginęli; nie ustawają zaiste litości jego. ale się na każdy poranek odnawiają; wielka jest prawda twoja. pan jest działem moim, mówi dusza moja, dlatego mam w nim nadzieję. dobry jest pan tym, którzy nań oczekują, duszy takowej, która go szuka. dobrze jest, cierpliwie oczekiwać na zbawienie pańskie. dobrze jest mężowi nosić jarzmo od dzieciństwa swego; który będąc opuszczony, cierpliwym jest w tem, co nań włożono; kładzie w prochu usta swe, a żeby się okazała nadzieja; nadstawia bijącemu policzka, a nasycony bywa obelżeniem. bo pan na wieki nie odrzuca; owszem, jeżeli zasmuca, zasię się zmiłuje według mnóstwa miłosierdzia swego. zaiste nie z serca trapi i zasmuca synów ludzkich. aby kto stał nogami swemi wszystkich więziwnów w ziemi; aby kto niesprawiedliwie sądził męża przed obliczem najwyższego; aby kto wyrócił człowieka w sprawie jego, pan się w tem nie kocha. któż jest, co by rzekł: stało się, a pan nie przykazał? izali z ust najwyższego nie pochodzi złe i dobre? przeczęby tedy sobie utyskiwać miał człowiek żyjący, a mąż nad kaźnią za grzechy swoje. dowiadujemy się raczej, a badajmy się dróg naszych, nawróćmy się do pana; podnieśmy serca i ręce nasze w niebo do boga. myśmy wstąpili i staliśmy się odpornymi; przetoż ty nie odpuszczasz. okryłeś się zapalczywością, i gonisz nas, mordujesz, a nie szanujesz. okryłeś się oblokami, aby cię nie dochodziła modlitwa. za śmieci i za pomiotło położyłeś nas w pośrodku tych narodów. otworzyli na nas usta swoje wszyscy nieprzyjaciele nasi. strach i dół przyszedł na nas, spustoszenie i skruszenie. strumienie wód płyną z oczów moich, dla skruszenia córki ludu mego. oczy moje płyną bez przestanku, przeto, że nie masz żadnej ulgi, a żeby wejrzał i obaczył pan z nieba. oczy moje trapią duszę moją dla wszystkich córek miasta mego. łowili mię ustawicznie jako ptaka nieprzyjaciele moi bez przyczyny. wrzucili do dołu żywot mój, a przywalili mię kamieniem. wezbrały wody nad głową moją, i rzekłem: jużci po mnie! wzywam imienia twego, o panie! z dołu bardzo głębokiego. głos mój wysłuchiwałeś; nie zatulałeś ucha twego przed wzdychaniem mojem, i przed wołaniem mojem. przybliżając się do mnie w dzień, któremu cię wzywał, mawiałeś: nie bój się. zastawiałeś się, panie! o sprawę duszy mojej, a wybawiałeś żywot mój. widzisz, o panie! bezprawie, które mi się dzieje, osądzę sprawę moją. widzisz wszystkie pomstę ich, i wszystkie zamysły ich przeciwko mnie. słyszysz urąganie ich, o panie! i wszystkie zamysły ich przeciwko mnie. słyszysz wargi powstawiających przeciwko mnie, i przemysliwanie ich przeciwko mnie przez cały dzień. obacz siadanie ich, i wstawanie ich; jam zawsze jest pieśnią ich. oddajże im nagrodę, panie! według sprawy rąk ich; dajże im zatwardziałe serce, i przekłństwo swe na nich; goń ich w zapalczywości, a zgładź ich, aby nie byli pod

4

o jakoż pośniedziało złoto! zmieniło się wyborne złoto, rozmiotano kamienie świątnicy, po rogach wszystkich ulic. szlachetni synowie syońscy, którzy byli przyrównani do złota szczerego, jakoż są poczytani za naczynie gliniane, za dzieło rąk garncarskich! i smoki więc podawając piersi, karmią młode swoje; ale córka ludu mego dla okrutnika podobna jest sowie na puszczy. przylgnął język ssącego do podniebienia jego dla upragnienia, dzieci proszą o chleb: ale nie masz, toby im go ułamał. ci, którzy jadali potrawy rozkoszne, giną na ulicach, a którzy byli wychowani w szarłacie, przytulają się do gnoju. większe jest karanie córki ludu mego, niżeli pomsta sodomy, która jest podwrocona w jednym okamgnieniu, i nie zostały na niej ręce. czystszy był nazarejczyk jego nad śnieg, jaśniejszy nad mleko, rumieńsze ciała ich, niżeli drogie kamienie, jakoby z szafiru wyciosani byli; ale teraz wejrzenie ich czerniejsze jest niż czarność, nie mogą poznani być na ulicach; przyschła skóra ich do kości ich, wyschła jest jako drzewo. lepiej się tym stało, którzy są pobici mieczem, niżeli tym, co umierają głodem, gdyż oni zginęli przebitymi będąc, ale ci dla niedostatku urodzajów polnych. ręce niewiast miłosiernych warzyły synów swych, aby im byli za pokarm w potarcu córki ludu mego. wypełnił pan popędlwość swoją, i wylał gniew zapalczywości swojej, i zapalił ogień na syonie, który pożarł grunty jego. nabyby byli nie wierzyli królowie ziemscy, i wszyscy obywatele świata, żeby był miał wniść przeciwnik, i nieprzyjaciel w bramy jerozalemskie. ale się to stało dla grzechów proroków jego, i nieprawości kapłanów jego, którzy wylewali w pośrodku jego krew sprawiedliwych. tułali się jako ślepi po ulicach, mazać się krwią, której nie mogli, tylko się dotykać szatami swymi. przetoż wołali na nich: ustępujcie, nieczyszc! ustępujcie, ustępujcie, nie dotykajcie się! prawieć ustąpili, i tułają się; dlatego mówią między narodami: nie będą już więcej mieli własnego mieszkania. oblicze pańskie rozproszyło ich, a nie wejrzy na nich więcej; nieprzyjaciele kapłanów nie szanują, a nad starcami miłosierdzia nie używają. a wzdzy jeszcze aż do ustania oczów swych wyglądamy próżnego ratunku swego; oglądając się na naród, który wybawić nie może. szlakują stopy nasze, tak, że ani po ulicach naszych chodzić nie możemy; przybliżył się koniec nasz, wypełniły się dni nasze, zaiste przyszło dokończenie nasze. prędsi są ci, którzy nas gonią, niż orły niebieskie; po górach nas gonią, na pustyniach czyhają na nas. tchnienie nozdrzy naszych, to jest pomazaniec pański, pojmany jest w jamach ich, o którymeśmy mówili: w cieniu jego żyć będziemy między narodami. raduj się i wesel się córko edomska! która mieszkasz w ziemi hus; przyjdzie też do ciebie kubek, upijesz się, i obnażysz się. wzięło koniec karanie twoje, o córko syońska! nie zaniecha cię bóg dłużej w pojmaniu twojem; ale twoję nieprawość nawiedzi, o córko edomska! a odkryje grzechy twoje.

wspomnij, panie! na to, co się nam przydało; wejrzyj a obacz pohańbienie nasze. dziedzictwo nasze obrócone jest do obcych, a domy nasze do cudzoziemców. sierotamiśmy a bez ojca; matki nasze są jako wdowy. wody nasze za pieniądze pijemy, drwa nasze za pieniądze kupujemy. na szyi swej prześladowanie cierpiemy, pracujemy, a nie dadzą nam odpocząć. egipczykom podajemy rękę i asyryjczykom, żebyśmy się nasycili chleba. ojcowie nasi zgrzeszyli, nie masz ich, a my nieprawość ich ponosimy. niewolnicy panują nad nami, nie masz, toby nas wybawił z ręki ich. z odwagą duszy naszej szukamy chleba swego dla strachu miecza i na puszczy. skóra nasza jako piec zczerniała od srogości głodu. niewiasty w syonie pogwałcono; i panny w miastach judzkich. książęta ręką ich powieszeni są, a osoby starszych nie mają w uczciwości. młodzieńców do żarn biorą, a młodzieniaszkowie po drwami padają. starcy w bramach więcej nie siadają, a młodzieńcy przestali pieśni swoje. ustało wesele serca naszego, płasanie nasze w kwilenie się obróciło. spadła korona z głowy naszej; biada nam, żeśmy zgrzeszyli! dlatego mdle jest serce nasze, dlatego zaćmione są oczy nasze; dla góry syońskiej, że jest spustoszona, liszki chodzą po niej. ty, panie! trwasz na wieki, a stolica twoja od narodu do narodu. przeczcze nas na wieki zapominasz, a opuszczasz nas przez tak długi czas? nawróć nas do siebie, o panie! a nawróceni będziemy; odnów dni nasze, jako z dawna były. bo izali nas całe odrzucisz, a gniewać się będziesz na nas tak bardzo?

słowa kaznodziei, syna dawidowego, króla w jerozalemie. marność nad marnościami, powiedział kaznodzieja; marność nad marnościami, i wszystko marność. cóż za pożytek ma człowiek ze wszystkiej pracy swej, którą prowadzi pod słońcem? jeden rodzaj przemija, a drugi rodzaj nastaje; lecz ziemia na wieki stoi. słońce wschodzi i słońce zachodzi, a spieszy się do miejsca swego, kędy wschodzi; idzie na południe, a obraca się na północ; wiatr ustawicznie krążąc idzie, a po okręgach swoich wraca się wiatr. wszystkie rzeki idą do morza, wszakże morze nie wylewa; do miejsca, z którego rzeki płyną, wracają się, aby zaś stamtąd wychodziły. wszystkie rzeczy są pełne zabaw, a człowiek nie może ich wymówić; oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie napelni się słyszeniem. co było, jest to, co być ma; a co się teraz dzieje, jest to, co się dziać będzie, a nie masz nic nowego pod słońcem. jestże jaka rzecz, o którejby kto rzec mógł: wej! to coś nowego? i toć już było za onych wieków, które były przed nami. nie masz pamiątki pierwszych rzeczy; także też i potomnych, które będą, nie będzie pamiątki u tych, którzy potem nastaną. ja kaznodzieja byłem królem izraelskim w jerozalemie; i przyłożyłem do tego serce swe, abym szukał, i doszedł mądrością swoją wszystkiego, co się dzieje pod niebem. (tę zabawę trudną dał bóg synom ludzkim, aby się nią trapił.) widziałem wszystkie sprawy, które się dzieją pod słońcem, a oto wszystko jest marnością i utrapieniem ducha. co jest krzywego, nie może być wyprostowane, a niedostatki nie mogą być policzone. przetoż takim myślał w sercu swem, mówiąc: otom ja uwielbił i rozszerzył mądrość nad wszystkich, którzy byli przedemną w jerozalemie, a serce moje dostąpiło wielkiej mądrości i umiejętności. i przyłożyłem do tego serce moje, abym poznał mądrość i umiejętność, szaleństwo i głupstwo; alem doznał, iż to jest utrapieniem ducha. bo gdzie wiele mądrości, tam jest wiele gniewu; a kto przyczynia umiejętności, przyczynia boleści.

rzekłem ja do serca mego: nużę teraz doświadczyć cię w weselu, używając dobrych rzeczy; ale i toć marność. śmiechowi rzekłem: szalejesz, a weselu: cóż to czynisz? przemyslałem w sercu swem, abym pozwolił winą ciału memu, (serce jednak swoje sprawując mądrością) i abym się trzymał głupstwa dotąd, ażbym obaczył, co by lepszego było synom ludzkim czynić pod niebem, przez wszystkie dni żywota ich. wielkiem sprawą wykonał; pobiudowałem sobie domy, nasadziłem sobie winnic; naczyniłem sobie ogrodów, i sadów, i naszczepiłem w nich drzew wszelakiego owocu; pobiudowałem sobie stawy ku odwilżaniu przez nie lasu, w którym rośnie drzewo; nabyłem sobie sług i dziewczek, i miałem czeladź w domu moim; do tego i stada wołów, i wielkie trzody owiec miałem nad wszystkich, którzy byli przedemną w jerozalemie. zgromadziłem też sobie srebro i złoto, i klejnoty od królów i krain. sporządziłem też sobie śpiewaków i śpiewaczki, i

inne rozkosze synów ludzkich, i muzyczne naczynia rozliczne. a tak stałem się wielkim i możniejszym nad wszystkich, którzy byli przede mną w jerozalemie; nadto mądrość moja zostawała przy mnie. a wszystkiego, czego pożądały oczy moje, nie zabraniałem im, anim odmawiał sercu memu żadnego wesela; ale serce moje weseliło się ze wszystkiej pracy mojej. a toć był dział mój ze wszystkiej pracy mojej. lecz gdy się obejrzał na wszystkie sprawy swoje, które czyniły ręce moje, i na prace, którem podejmowałem pracując: oto wszystko marność, i utrapienie ducha, i nie masz nic pożytecznego pod słońcem. przetoż obróciłem się do tego, abym się przypatrywał mądrości, i szaleństwu, i głupstwu; (bo cóżby człowiek czynił ten, który nastanie po królu? to, co już inni czynili.) i obaczyłem, iż jest pożyteczniejsza mądrość niżeli głupstwo, tak jako jest pożyteczniejsza światłość, niżeli ciemność. mądry ma oczy w głowie swej, ale głupi w ciemnościach chodzi; a wszakżem poznał, że jednakie przygody na wszystkich przychdzą. dlatego rzekł w sercu mojem: mali mi się tak dziać, jako się głupiemu dzieje, przeczczem go ja tedy mądrością przeszedł? przetożem rzekł w sercu mojem: i toć jest marność. albowiem nie na wieki będzie pamiątki mądrego i głupiego, dlatego, iż to, co teraz jest, we dni przyszłe wszystkiego zapomną; a jako umiera mądry, tak i głupi. przetoż mi żywot omierzył; bo mi się nie podoba żadna rzecz, która się dzieje pod słońcem; albowiem wszystkie są marnością, i utrapieniem ducha. nawet omierza mi i wszystka praca moja, którąm podejmowałem pod słońcem, przeto, że ją zostawić muszę człowiekowi, który nastanie po mnie. a kto wie, będzie mądrym, czyli głupim? a wszakże będzie panował nad wszystką pracą moją, którąm prowadził, i w którym był mądry pod słońcem. aleć i to marność. i przypadłem na to, abym zwątpił w sercu mojem o wszystkiej pracy, którąm się mądrze bawił pod słońcem. nie jeden zaiste człowiek pracuje mądrze, i umiejętnie, i sprawiedliwie; a wszakże to innemu, który nie robił na to, za dział zostawi. i toć marność i wielka bieda. bo cóż ma człowiek ze wszystkiej pracy swej, i z usiłowania serca swego, które podejmuje pod słońcem? ponieważ wszystkie dni jego są bolesne, a zabawa jego jest frasunek, tak iż i w nocy nie odpoczywa serce jego. i toć jest marność. izali nie lepsza człowiekowi, aby jadł i pił, i dobrze uczynił duszy swojej z pracy swojej? alemci widział, że i to z ręki bożej pochodzi. albowiem któżby słuszniej miał jeść, i pożywać tego nad mię? bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, umiejętność, i wesele; ale grzesznikowi daje frasunek, aby zbierał i zgromadzał, co by zostawił temu, który się podoba bogu. i toć jest marność, a utrapienie ducha.

każda rzecz ma swój czas, i każde przedsięwzięcie ma swój czas pod niebem. jest czas rodzenia i czas umierania; czas sadzenia, i czas wycinania tego, co sadzono; czas zabijania, i czas leczenia; czas rozwalania, i czas budowania; czas płaczu, i czas śmiechu; czas smutku, i czas skakania; czas rozru-

cania kamieni, i czas zbierania kamieni; czas obłapi-
ania, i czas oddalenia się od obłapiania; czas szuka-
nia, i czas stracenia; czas chowania, i czas odrzuce-
nia; czas rozdzierania, i czas zszywania; czas mil-
czenia, i czas mówienia; czas miłowania, i czas nien-
awidzenia; czas wojny, i czas pokoju. cóż tedy ma
ten, co pracuje, z tego, około czego pracuje? widzi-
ałem pracę, którą dał bóg synom ludzkim, aby się nią
bawili. wszystko dobrze czyni czasu swego; owszem
i żądość świata dał do serca ich, choć człowiek dzieła
tego, które bóg sprawuje, jest dar boży, ani końca nie
dochodzi. stąd wiem, że nic lepszego nie mają, jedno
aby się weselili, a czynili dobrze za żywota swego.
acz i to, gdy każdy człowiek je i pije, i używa dobrze
wszystkiej pracy swojej, jest dar boży. wiem i to, że
cokolwiek bóg czyni, trwa na wieki; i że się do tego
nic nie może przydać, ani z tego co ująć; a czyni to
bóg, aby się bali oblicza jego. to, co było, teraz jest,
a co będzie, już było; albowiem bóg odnawia to, co
przemięło. nadtom jeszcze widział pod słońcem na
miejscu sądu niepobożność, a na miejscu sprawiedli-
wości niesprawiedliwość. i rzekłem w sercu swem:
sprawiedliwego i niebożnego bóg sądzić będzie; bo
czas każdemu przedsięwzięciu i każdej sprawy tam
będzie. nadto rzekłem w sercu swem o sprawie
synów ludzkich, że im bóg okazał, aby wiedzieli, że są
podobni bydłu. bo przypadek synów ludzkich, i przy-
padek bydła, jest przypadek jednaki. jako umiera ono,
tak umiera i ten, i ducha jednakiego wszyscy mają, a
nie ma człowiek nic więcej nad bydło; bo wszystko
jest marność. wszystko to idzie na jedno miejsce; a
wszystko jest z prochu, i wszystko się zaś w proch
obra. a któż wie, że duch synów ludzkich wstępuje
w górę? a duch bydłcy, że zstępuje pod ziemię? prze-
toż obaczyłem, że człowiekowi niemasz nic lepszego,
jedno weselić się z pracy swej, gdyż to jest dział jego;
albowiem któż go do tego przywiedzie, aby poznał
to, co ma być po nim?

4

potemem się obrócił i ujrzalem wszystkie uciski,
które się dzieją pod słońcem, a oto widziałem lży
uciesionych, którzy nie mają pocieszyciela, ani mocy,
aby uszli rąk tych, którzy ich ciemiężą; a nie mają,
mówię, pocieszyciela. dlatego ja umarłych, którzy
już zeszl, więcej chwalił, niżeli żywych, którzy
jeszcze aż dotąd żyją. owszem szczęśliwy jest nad
tych obydwóch ten, który jeszcze nie był, który
nie widział nic złego, które się dzieje pod słońcem.
bom widział, że wszelaka praca i każde dzieło do-
bre jest ku zazdrości jednych drugim. i toć jest
marność i utrapienie ducha. głupi składa ręce swe,
a je ciało swoje. lepsza jest pełna garść z poko-
jem, niżeli obie garści pełne z pracą i z udrcze-
niem ducha. znowu obróciwszy się ujrzalem drugą
marność pod słońcem. jest kto samotny, niemając
żadnego, ani syna, ani brata, a wždy niemasz końca
wszelakiej pracy jego, ani oczu jego mogą się nasycić
bogactwem. nie myśli: komuż ja pracuję, tak że i ży-
wotowi swemu ujmuję dobrego. i toć jest marność,
i ciężkie udrcę zenie. lepiej jest we dwóch być, niż
jednemu; mają zaiste dobry pożytek z pracy swojej.

bo jeżli jeden upadnie, drugi podźwignie towarzysza
swego. a tak biada samotnemu, gdyby upadł! bo
nie ma drugiego, co by go podźwignął. także będał
dwaj spolu leżeć, zagrzeją się; ale jeden jakoż się za-
grzeje? owszem jeżliby kto jednego przemał, dwaj
mu się zastawia; a sznur troisty nie łatwo się zerwie.
lepszy jest chłopiec ubogi a mądry, niżeli król stary
a głupi, który już nie umie przyjmować napomina-
nia. bo ów z więzienia wychodzi, aby królował, a
ten i w królestwie swojem zubożeć może. widziałem
wszystkich żyjących, którzy chodzą pod słońcem, że
przestawali z chłopieciem, potomkiem onego, który
miał nastąpić na królestwo po nim. nie było końca ni-
estatkwowi wszystkiego ludu, którykolwiek był przed
nimi; nie będąc się potomkowie cieszyć z niego, a tak
i to jest marność, i utrapienie ducha.

5

strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu bożego, a
bądź skłonniejszym ku słuchaniu, niżeli ku dawa-
niu ofiar ludzi głupich; boć oni nie wiedzą, że źle
czynią. nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce
twoje prędkie na wymówienie słowa przed obliczem
bożem, albowiem bóg jest na niebie, a ty na ziemi;
przeto niech słów twoich mało będzie. bo jako
sen przychodzi z wielkiej pracy, tak głos głupiego z
wielu słów. gdy co bogu poślubisz, nie omieszkiwaj
tego oddać, boć mu się głupi nie podobają; cokol-
wiek poślubisz, oddaj. lepiej jest nie ślubować, niżeli
poślubiwszy co, nie oddać. nie dopuszczaj ustom
twoim, aby do grzechu przywoływały ciało twoje, ani
mów przed aniołem, że to jest błąd. przeczcie masz
boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił
sprawę rąk twoich? bo gdzie jest wiele snów, tam
i marność i słów wiele; ale się ty boga bój. jeżli
ucisk ubogiego, i zatrzymanie sądu i sprawiedliwości
ujrzesz w której krainie, nie dziwuj się temu; bo
wyższy wysokiego upatruje, a jeszcze wyżsi są nad
nimi. zabawa koło ziemi ma pierwsze miejsce u
wszystkich; i król roli służy. kto miłuje pieniądze,
nie nasyci się pieniędzy, a kto miłuje bogactwa, nie
będzie miał pożytku. i toć jest marność. gdzie wiele
majętności, wiele bywa tych, co ją jedzą. cóż tedy za
pożytek panu z tego? jedno że na nie patrzy oczyma
swemi. słodki jest sen pracowitemu, chociaż mało,
choć wiele jadł; ale nasycenie bogatego spać mu
nie dopuści. jest ciężka bieda, którym widział pod
słońcem; bogactwa zachowane na złe pana swego.
bo takowe bogactwo złą sprawą giną, a syn, którego
spłodzi, nie będzie miał nic w rękach swych. jako nagi
wyszedł z żywota matki swojej, tak się wraca, jako
był przyszedł, a nie odnosi nic z pracy swojej, co by
miał wziąć w rękę swoją. a tak i toć jest ciężka bieda,
że jako przyszedł, tak odejdzie. cóż tedy za pożytek,
że na wiatr pracował? dotego, że po wszystkie dni
swoje w ciemności jał za wielkim kłopotem, z boleś-
cią i z gniewem. toć jest, com ja obaczył, że dobra
i osobiwa rzecz jest, jeść i pić, i używać dobrego ze
wszystkiej pracy swej, którą człowiek podejmuje pod
słońcem po wszystkie dni żywota swego, które mu
dał bóg; albowiem to jest dział jego. a któremukol-
wiek człowiekowi dał bóg majętność i bogactwo, i dał

mu w moc, aby ich używał, i odbierał dział swój, a weseleli się z pracy swojej: to jest dar boży. bo nie będzie wiele pamiętał na dni żywota swego; przeto, że mu bóg życzy wesela serca jego.

6

jest zle, którem widział pod słońcem, a jest ludziom zwyczajne. gdy któremu człowiekowi bóg dał bogactwa, i majątność, i sławę, tak że na niczem nie schodzi duszy jego, czegokolwiek żąda, jednak nie daje mu bóg mocy pożywać tego: ale obcy człowiek pożera je. toć jest marność i bieda ciężka. jeżeli kto spłodził sto synów, a żyłby wiele lat, i przedłużyłby się dni lat jego, a jeźliby dusza jego nie była nasyczona dobrem, a nie miałby ani pogrzebu: powiadam, że lepszy jest martwy plód, niżeli on. bo ten próżno przyszedłszy do ciemności odchodzi, a ciemnościami imię jego okryte bywa. owszem, słońca nie widział, i nic nie poznaje; a tak odpocznienie lepsze ma, niżeli ów. a choćby też żył przez dwa tysiące lat, a dobre-goby nie użył, aż do jednego miejsca wszyscy nie idą? wszystka praca człowiecza jest dla gęby jego, a wszakże dusza jego nie może się nasycić. albowiem co ma więcej mądry nad głupiego? albo co ma więcej ubogi, który sobie umie poczynać między ludźmi? lepiej jest co oczyma widzieć, niżeli tego żądać; aleć i to marność i utrapienie ducha. czemkolwiek kto jest, już tak nazwano imię jego; i wiadomo było, że człowiekiem być miał, i że się nie może sądzić z mocniejszym nad się. ponieważ tedy wiele rzeczy jest, które rozmnażają marność, cóż z nich za pożytek ma człowiek? albowiem któż wie, co jest dobrego człowiekowi w tym żywocie po wszystkie dni żywota marności jego, które jako cień pomijają? albo kto oznajmi człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

7

lepsze jest imię dobre, niżeli mieć wyborna; a dzień śmierci, niż dzień narodzenia. lepiej iść do domu żaloby, niż iść do domu biesiady, przeto, iż tam widzimy koniec każdego człowieka, a żyjący składa to do serca swego. lepszy jest smutek, niżeli śmiech; bo przez smutek twarzy naprawia się serce. serce mądrych w domu żaloby; ale serce głupich w domu wesela. lepiej jest słuchać gromienia mąrego, niżeli słuchać pieśni głupich. bo jaki jest trzask ciernia pod garncem, tak jest śmiech głupiego; i toć jest marność. zaiste ucisk przywodzi mąrego do sza-leństwa, a dar zaślepia serce. lepsze jest dokończenie rzeczy, niżeli początek jej; lepszy jest człowiek cierpliwego ducha, niż ducha wyniosłego. nie bądź porywczy w duchu twym do gniewu; bo gniew w zanadrzyu głupich odpoczywa. nie mów: cóż to jest, że dni pierwsze lepsze były, niż terazniejsze? bobys się o tem nie mądrze pytał. dobra jest mądrość przy majątności, i jest pożyteczna tym, którzy widzą słońce. albowiem pod cieniem mądrości, i pod cieniem srebra odpoczywa człowiek, a wszakże przedniejsza jest umiejętność mądrości; bo przynosi żywot tym, którzy ją mają. przypatrz się sprawie

bożej; bo któż może wyprostować, co on skrzywił w dzień dobry zażywał dobra, w dzień zły miej się na pieczy: boć ten uczynił bóg przeciwko owemu, dlatego, aby nie doszedł człowiek tego, co nastanie po nim. tom wszystko widział za dni marności mo-jej: bywa sprawiedliwy, który ginie z sprawiedli-wością swoją; także bywa niezbobnik, który długo żyje we złości swojej. nie bądź nazbyt sprawiedli-wym, ani nazbyt mądrym; przeczczybys miał do zguby przychodzić? nie bądź nader niepobożnym, ani nazbyt głupim; przeczczybys miał umrzeć przed cza-sem swoim? dobra jest, abyś się owego trzymał, a tego się nie puszczał; kto się boi boga, uchodzi tego wszyst-kiego. mądrość umacnia mąrego więcej, niżeli dziesięć ksiąg, którzy są w mieście. zaiste niemasz człowieka sprawiedliwego na ziemi, któryby czynił dobrze, a nie grzeszył. nie do wszystkich też słów, które mówią ludzie przykladaj serca twego; i niech cię to nie obchodzi, choćby i sługa twój złorzeczył. boć wie serce twoje, żeś i ty częstokroć drugim złorzeczył. wszystkiem tego doświadczaj mądroś-cią, i rzekłem: będę mądrym; aleć się mądrość odda-liła odemnie. a co dalekiego, i co bardzo głębokiego jest, któż to znajdzie? wszystkim ja przeszedł myślą swoją, abym poznał i wybał się, i wynalazł mądrość i rozum, a żebym poznał niezbobność, głupstwo, i błąd, i szaleństwo. i znalazłem rzecz gorzniejszą nad śmierć, to jest, taką niewiaś, której serce jest jako sieci i sidło, a ręce jej jako pęta. kto się bogu podoba, wolny będzie od niej; ale grzesznik będzie od niej po-jmany. otom to znalazł, (mówi kaznodzieja), stosując jedno z drugim, abym doszedł umiejętności. czego zaś nad to szukała dusza moja, tędym nie znalazł. męża jednego z tysiąca znalazłem; alem niewiaśty między temi wszystkimi nie znalazł. to tylko obacz, com znalazł, że stworzył bóg człowieka dobrego; ale oni udali się za rozmaitemi myślami.

8

ktoż może z mądrym porównać? a kto może wyłożyć każdą rzecz? mądrość człowieka oświeca oblicze jego, a hardość twarzy jego odmienia. jać radzę, abyś wyroku królewskiego przestrzegał a wszakże według przysięgi bożej. nie skwapiaj się odejść od oblicza jego, ani trwaj w uporze; albowiem cobykolwiek chciał, uczyniłoby. bo gdzie słowo królewskie, tam i moc jego: a któż mu rzecze: co czynisz? kto strzeże przykazania, nie uzna nic zlego; i czas i przyczyny zna serce mąrego. albowiem wszelki zamysł ma czas i przyczyny; aleć wielka bieda trzyma się człowieka, że nie wie, co ma być; bo kiedy się co stanie, któż mu oznajmi? niemasz człowieka, coby miał moc nad żywotem, żeby za-hamował duszę, ani ma mocy nade dniem śmierci; ani ma, czembys się bronił w tym boju, ani wys-wobodzi niezbobnego niepobożność. tom wszystko widział, gdym przyłożył serce swoje do tego wszyst-kiego, co się pod słońcem dzieje; widziałem ten czas, którego panuje człowiek nad człowiekiem na jego zle. tędym widział niezbobnych pogrzebionych, że się zaś nawrócili; ale którzy z miejsca świętego odeszli, przyszli w zapamiętanie w onem mieście, w

którem dobrze czynili. i toć jest marność. bo iż nie zaraz wychodzi dekret na złe sprawy, przetoż na tem jest wszystko serce synów ludzkich, aby czynili złe rzeczy. a chociaż grzesznik sto kroć złe czyni, i odwłacza mu się, wszakże ja wiem, że dobrze będzie bojącym się boga, którzy się boją oblicza jego. ale niebożnemu nie dobrze będzie, ani się przedłużą dni jego, owszem pomija jako cień, przeto, iż się nie boi oblicza bożego. jest też marność, która się dzieje na ziemi, że bywają sprawiedliwi, którym się tak powodzi, jakoby czynili uczynki niepobożnych; zaś bywają niepobożni, którym się tak powodzi, jakoby czynili uczynki sprawiedliwych. przetożem rzekł: i toć jest marność. a tak chwalilem wesele, przeto, iż nie masz nic lepszego człowiekowi pod słońcem, jedno jeść, i pić, i weseleć się, a iż mu jedno to zostaje z pracy jego po wszystkie dni żywota jego, które mu bóg dał pod słońcem. a chociażem udał serce swe na to, abym doszedł mądrości, i zrozumiał kłopoty, które się dzieją na ziemi, dla których człowiek ani we dnie ani w nocy nie śpi; a wszakże widziałem przy każdym uczynku bożym, że nie może człowiek doścignąć sprawy, która się dzieje pod słońcem. starać się człowiek chcąc tego dojść, ale nie dochodzi; owszem choćby rzekł mądry, że się chce dowiedzieć, nie będzie mógł znaleźć.

9

zaprawdęm to wszystko uważał w sercu swem, abym to wszystko objaśnił, że sprawiedliwi i mądrzy z sprawami swemi są w rękach bożych, a iż ani miłości, ani nienawiści nie zna człowiek ze wszystkich rzeczy, które są przed obliczem jego. wszystko się dzieje jednakowo wszystkim; jednoż przychodzi na sprawiedliwego i niebożnego, na dobrego i na czystego i nieczystego, na ofiarującego i na tego, który nie ofiaruje; na dobrego, i na grzesznego, na przysięgającego, i na tego, co się przysięgi boi. a toć jest najgorsza między wszystkim, co się dzieje pod słońcem, iż jednoż przychodzi na wszystkich; a owszem, że serce synów ludzkich pełne jest złego, a iż głupstwo trzyma się serca ich za żywota ich, a potem idą do umarłych. albowiem któkolwiek się towarzyszy ze wszystkimi żywymi, ma nadzieję, (gdyż i pies żywy lepszy jest, niż lew zdechły;) boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie przyszła pamięćka ich. owszem i miłość ich, i zazdrość ich i nienawiść ich już zginęła, a nie mają więcej działu na wieki we wszystkim, co się dzieje pod słońcem. idźże tedy, jedź z radością chleb twój, a pij z dobrą myślą wino twoje; albowiem już wdzięczne są bogu sprawy twoje. na każdy czas niech będą szaty twoje białe, a olejku na głowie twojej niech się nie przebieira. zżywaj żywota z żoną, którąś umiłował, po wszystkie dni żywota marność twojej, któreś dał bóg pod słońcem po wszystkie dni marność twojej; boć ten jest dział twój w żywocie twoim i w pracy twojej, którą podejmujesz pod słońcem. wszystko, co przedsięwzięnie ręką twoją do czynienia, czyn według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności,

ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz. potem obróciwszy się ujrzałem pod słońcem, że bieg nie jest w mocy prędkich, ani wojna w mocy mężnych, ani żywność w mocy mądrych, ani bogactwo w mocy roztropnych, ani łaska w mocy pomyślnych; ale czas i trafunek wszystko przynosi. bo człowiek nie wie czasu swego; ale jako ryby, które bywają łowione siecią szkodliwą, i jako ptaki łapane bywają sidłem; tak ulowieni bywają synowie ludzcy we zły czas, gdy na nie nagle przypada. nadto widziałem i tę mądrość pod słońcem, która jest wielka u mnie: miasto małe, a w niem ludzi mało, przeciw któremu przyciągnął król możny, i obległ je, i uyspał przeciwko niemu wały wielkie; i znalazł się w niem mąż ubogi mądry, który wywabił miasto ono mądrością swoją; choć nikt nie wspomniał na onego męża ubogiego. przetożem ja rzekł: lepsza jest mądrość, niżeli moc, aczkolwiek mądrość onego ubogiego była wzgardzona, i słów jego nie słuchali. słów ludzi mądrych spokojnie słuchać należy, raczej niż krzyku panującego między głupimi. lepsza jest mądrość niż oręż wojenne; ale jeden grzesznik psuje wiele dobrego.

10

jako muchy zdechłe zasmradzają i psują olejek aptekarski: tak człowieka z mądrości i z sławy znacnego trochę głupstwa oszpeca. serce mądrego jest po prawej stronie jego; ale serce głupiego po lewej stronie jego. i na ten czas, gdy głupi drogą idzie, serce jego niedostatek cierpi; bo pokazuje wszystkim, że głupim jest. jeźliby duch panującego powstał przeciwko tobie, nie opuszczaj miejsca twego; albowiem pokora wstręt czyni grzechom wielkim. jest złe, którem widział pod słońcem, to jest, błąd, który pochodzi od zwierchności: że głupi wywyższani bywają w godności wielkiej, a bogaci w mądrość nisko siadają; widziałem sługi na koniach, a książąt chodzących piechotą jako sługi. kto kopie dół, sam weń wpada; a kto rozruca płot, wąż go ukąsi. kto przenosi kamienie, urazi się niemi; a kto łupie drwa, niebezpieczny jest od nich. jeźliże się stępi żelazo, a nie naostrzyły ostrza jego, tedy mocy przyłożyć musi; ale to daleko lepiej mądrość sprawić może. jeźli ukąsi wąż przed zaklęciem, nic nie pomogą słowa zaklinacza. słowa ust mądrego są wdzięczne; ale wargi głupiego pożerają go. początek słów ust jego głupstwo, a koniec powieści jego wielkie blażństwo. bo głupi wiele mówi, choć nie wie ten człowiek, co ma być. albowiem któż mu oznajmi, co po nim nastanie? głupi pracują aż do ustania, a przecie nie mogą dojść do miasta. biada tobie, ziemio! której król jest dziecieniem, i której książęta rano biesiadują. błogosławionaś ty, ziemio! której król jest synem zacych, a której książęta czasu słusznego jadają dla posilenia, a nie dla opilstwa. dla lenistwa się dach pochyla, a dla osłabiałych rąk przecieka dom. dla uweselenia gotują uczty, i wino rozwesela żywot; ale pieniądze do wszystkiego dopomagają. ani w myśli twojej królowi nie zlorzęcz, ani w skrytym pokoju twoim nie przeklinaj bogatego; albowiem i ptak niebieski doniosłby ten głos; a to, co ma skrzydła, objawiłoby powieść twoję.

puszczaj chleb twój po wodzie; bo po wielu dniach znajdziesz go. daj część siedmiom albo ośmiom; bo nie wiesz, co złego będzie na ziemi. gdy się napelniają obłoki, deszcz na ziemię wypuszczają; a gdy upada drzewo na południe, albo na północy, na któremkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie. kto upatruje wiatr, nigdy nie będzie siał; a kto się przypatruje obłokom, nie będzie. *jakoty niewiesz, ktra jest droga wiatru, i jakosizrastaj kociw ywo ciebrzemiennej: tak niewiesz sprawy boej, ktr*

pamiętaj tedy na stwórcy swego we dni młodości twojej, pierwszej niżeli nastaną złe dni, i nadejdą lata, o których rzeczesz: nie podobają mi się. pierwszej niż się zaćmi słońce, i światło, i miesiąc i gwiazdy, a nawrócą się obłoki po dżdżu. w dzień, którego się poruszą stróże domowi, i zachwieją się mężowie duży i ustaną melący, przeto, iż ich mało będzie, i zaćmią się wyglądający oknami; i zawrą się drzwi z dworu z słabym głosem melcia; i powstanie na głos ptaszy, i ustaną wszystkie córki śpiewające. nawet i wysokiego miejsca bać się będą, i będą się lękać na drodze, gdy zakwitnie migdałowe drzewo, także i szarańcza będzie mu ciężka, i żąda go ominie; bo człowiek idzie do domu wiecznego, a płaczący po ulicach chodzić będą, pierwszej niż się przerwie sznur srebrny, i niż się stłucze czasza złota, a rozsypie się wiadro nad źródłem, a skruszy się koło nad studnią; i wróci się proch do ziemi, jako przedtem był, a duch wróci się do boga, który go dał. marność nad marnościami, mówi kaznodzieja, a wszystko marność. a czem więcej kaznodzieja był mędrszym, tem więcej nauczał umiejętności ludu, a rozważał i wywiadywał się, i składał wiele przypowieści. starał się kaznodzieja, jakoby znalazł powieści wdzięczne, i napisał, co jest dobrego, i słowa prawdziwe. słowa mądrych podobne ościeniom, i podobne gwoździom wbitym; słowa tych, którzy je złożyli, podane są od pasterza jednego. a tak, synu mój! z tych słów się dostatecznie upomnieć miożesz; albowim składaniu wielu ksiąg końca niemasz, a wiele czytać, jest spracowanie ciała. suma wszystkiego, coś słyszał: boga się bój, a przykazań jego przestrzegaj, bo na tem człowiekowi wszystko zależy; ponieważ każdy uczynek, i każdą rzecz tajną, lub dobrą, lub złą, bóg na sąd przywiedzie.

i stało się za dni aswerusa, (który aswerus królował od indy aż do murzyńskiej ziemi, nad stem i dwudziestą i siedmią krain.) że za onych dni, gdy siedział król aswerus na stolicy królestwa swego, która była w susan, mieście stołecznem, roku trzeciego królowania swego sprawił u siebie ucztę na wszystkich książąt swoich, i sług swoich, na hetmanów z persów i z medów, na przełożonych i na starostów onych krain, pokazując bogactwa, i chwałę królestwa swego, i zacność a ozdobę wielmożności swojej przez wiele dni, mianowicie przez sto i ośmdziesiąt dni. (a gdy się dokończyły dni one, uczynił król na wszystkich lud, co go kolwiek było w susan, w mieście stołecznem, od największego aż do najmniejszego, ucztę przez siedm dni na sali w ogrodzie przy pałacu królewskim.) opony białe, zielone i hijacyntowe zawieszono na sznurach bisiorowych i szarłatnych, na kolcach srebrnych i na słupach marmurowych; łoża złote i srebrne na tle kryształowem, i marmurowem, i paryjowem, i socharowem. a napój dawano w naczyniu złotem, a to w naczyniu co raz innym, i wina królewskiego dostatkiem, jako przystało na króla. ale do picia, według ustawy, nikt nie przymuszał. albowiem tak był rozkazał król wszystkim rządcom domu swego, aby czynili według woli każdego. wasty też królowa sprawiła ucztę na białogłowy w domu królewskim króla aswerusa. a dnia siódmego, gdy sobie król podweselił winem, rzekł do mechumana, bysytą, herbona, bygtą, i abagta, zetara, i charchasa, do siedmiu komorników, którzy służyli przed obliczem króla aswerusa, aby przywieśli wasty królowę przed oblicze królewskie w koronie królewskiej, chcąc pokazać narodom i książętom piękność jej; bo bardzo piękna była. ale nie chciała królowa wasty przyjść na rozkazanie królewskie, opowiedziane przez komorników. przetoż rozniewał się król bardzo, a gniew jego zapalił się w nim. tedy rzekł król do mędrców, rozumiejących czasy: (bo taki był zwyczaj) przedkładać sprawy królewskie wszystkim biegłym w prawach i w sądach; a najbliższymi jego byli charsena, setar, admata, tarsys, meres, marsena, memuchan, siedm książąt perskich i medskich, którzy patrzali na oblicze królewskie, i siadali na pierwszym miejscu w królestwie.) co czynić podług prawa z królową wasty, przeto, i nie uczyniła rozkazania króla aswerusa, opowiedzianego przez komorników? tedy odpowiedział memuchan przed królem i książętami: nie przeciwko królowi samemu wystąpiła wasty królowa, ale przeciwko wszystkim książętom, i przeciwko wszystkim narodom, którzy są po wszystkich krainach króla aswerusa. albowiem gdy się ta sprawa królowej doniesie do wszystkich niewiast, znieważą sobie mężów swoich w oczach swoich, i rzeką: król aswerus rozkazał przywieść wasty królowę przed oblicze swoje, a nie przyszła. owszem dzisiaj toż rzeką księżny perskie i medskie, (które słyszały postępki królowej) wszystkim książętom królewskim, a będzie dosyć zgardy i waśni. przetoż, jeśli się za dobre widzi królowi, niech wynidzie wyrok królewski od oblicza jego, a niech będzie

wpisan między prawa perskie i medskie, których się przestępować nie godzi: że nie chciała przyjść wasty przed obliczność króla aswerusa, przetoż królestwo jej da król innej, lepszej niż ona. a gdy usłyszą ten wyrok królewski, który wydasz po wszystkim królestwie swojem, jako wielkie jest, tedy wszystkie żony będą wyrządzały uczciwość małżonkom swoim od wielkiego aż do małego. i podobała się ta rada królowi i książętom. i uczynił król według rady memuchanowej; a rozesał listy do wszystkich krain królewskich, do każdej krainy pismem jej własnem, i do każdego narodu językiem jego, aby każdy mąż był panem w domu swoim. a to obwołano językiem każdego narodu.

2

to gdy się stało, a uśmierzył się gniew króla aswerusa, wspomnił na wasty, i na to, co była uczyniła, i na dekret, który był wydan przeciwko niej. i rzekli dworzanie królewscy, słudzy jego: niech poszukają królowi dziewczetek, panienek pięknej urody; a niech postanowi król starostów po wszystkich krainach królestwa swego, którzyby zebrali wszystkie dziewczeczki, panienki pięknej urody, do susan miasta stołecznego, do domu białych głów, pod dozór hegaja, komornika królewskiego, stróża białych głów, a dali im ochędostwa ich. a panienka, któraby się upodobała w oczach królewskich, niech króluje miasto wasty. i podobała się ta rzecz w oczach królewskich, i uczynił tak. a był żyd w susan, w mieście stołecznem, imieniem mardocheusz, syn jaira, syna symhy, syna cysowego, z pokolenia benjaminowego. a ten był przeniesiony z jerozalemu z innymi pojmanymi, którzy byli przeniesieni z jechonijaszem, królem judzkiem, których był zawiódł w niewolę nabuchodonozor, król babiloński. ten chował hadasę, którą też zwano ester, córkę stryja swego, przeto, iż nie miała ojca, ani matki; a była panienka pięknej urody, i wdzięcznej twarzy, którą mardocheusz po śmierci ojca jej i matki jej za córkę przyjął. a gdy się rozgłosiło rozkazanie królewskie, i wyrok jego, i gdy zgromadżono panienek wiele do susan, miasta stołecznego, pod dozór hegaja, wzięto też i esterę do domu królewskiego pod dozór hegaja, stróża białych głów. i podobała mu się ona dziewczeczka, a znalazła łaskę w oczach jego. przetoż jej zaraz kazał dać ochędostwo jej, i dział jej, i siedm panienek nadobnych kazał jej dać z domu królewskiego; nadto opatrzenia jej i panienek jej polepszył w domu białogłowskim. ale nie oznajmiła ester ludu swego, ani rodziny swej; albowiem jej był mardocheusz przykazał, aby nie oznajmowała. ale mardocheusz na każdy dzień przechadzał się przed sienią domu białogłowskiego, chcąc się dowiedzieć, jakoby się miała ester, i coby się z nią działo. a gdy przychodził pewny czas każdej panny, aby weszła do króla aswerusa, gdy się wypełniło przy niej wszystko według prawa białych głów przez dwanaście miesięcy; (bo się tak wypełniały dni ochędazania ich, mając się przez sześć miesięcy olejkim z myrry, a przez drugie sześć miesięcy rzeczami wonnemi, i innem ochędostwem białogłowskiem.) zatem panna

wchodziła do króla, a o cokolwiek rzekła, to jej dano, aby z tem poszła z domu białogłowskiego aż do pokoju królewskiego. w wieczór wchadzała, a rano się zaś wracała do drugiego domu białogłowskiego pod straż saasgazy, komornika królewskiego, stróża założnic; nie wchadzała więcej do króla, ale jeżeli się upodobała królowi, przyzywano jej z imienia. a gdy przyszedł czas pewny esterze, córce abihaila, stryja mardocheuszowego, (który ją był sobie wziął za córkę.) aby weszła do króla, nie żądała niczego, tylko co jej rzekł hegai, komornik królewski, stróż białych głów. i miała ester łaskę w oczach wszystkich, którzy ją widzieli. a tak wzięta jest ester do króla aswerusa, do domu jego królewskiego, miesiąca dziesiątego, (ten jest miesiąc tebet,) roku siódmego królowania jego. i rozmiłował się król estery nad wszystkie białe głowy, a miała łaskę i miłość u niego nad wszystkie panny, tak, iż włożył koronę królewską na głowę jej, a uczynił ją królową miasto wasty. nadto sprawił król ucztę wielką na wszystkich książąt swoich, i sług swoich, to jest ucztę estery, i dał odpoczynek krainom, i rozdawał dary, tak jako przystoi królowi. a gdy powtórnie zebrane były panny, a mardocheusz siedział u bramy królewskiej; (a ester nie oznajmiła była narodu swego, ani ludu swego, jako jej był rozkazał mardocheusz; bo rozkazaniu mardocheuszowemu dosyć czyniła ester, jako gdy ją wychowywał u siebie.) w oneż dni, gdy mardocheusz siedział u bramy królewskiej, rozgiewał się bigtan i teres, dwaj komornicy królewscy, z tych, którzy strzegli progu, i szukali jakoby ściągnąć rękę na króla aswerusa. czego dowiedziawszy się mardocheusz, oznajmił to królowej esterze, a estera to oznajmiła królowi imieniem mardocheuszowem. a gdy się tego dowiadywano, znalazło się tak; i powieszono obu na szubienicy, a napisano to w księgach kroniki przed królem.

3

po tych sprawach wielmożnym uczynił król aswerus hamana, syna hamedatowego, agagiejczyka, i wywyższył go, i wystawił stolicę jego nad wszystkich książąt, którzy byli przy nim. a wszyscy słudzy królewscy, którzy byli u bramy królewskiej, klaniali mu się, i upadali przed hamanem: albowiem tak był rozkazał król o nim. ale mardocheusz nie klaniał się, ani upadał przed nim. przetoż rzekli słudzy królewscy, którzy byli w bramie królewskiej, do mardocheusza: czemuż ty przestępujesz rozkazanie królewskie? a gdy tak do niego na każdy dzień mawiali, a nie usłuchał ich, oznajmili to hamanowi, chcąc widzieć, jeżeli się ostoją słowa mardocheuszowe; bo im był powiedział, że był żydem. a widząc haman, iż się mardocheusz nie klaniał, ani upadał przed nim, napelniony jest haman popędliwością. i miał to sobie za rzecz lekką, targnął się na samego mardocheusza; (bo mu było oznajmiono, z którego ludu był mardocheusz, przetoż się starał haman, aby wytracił wszystkich żydów, którzy byli po wszystkim królestwie aswerusowem, naród mardocheuszowy. a tak miesiąca pierwszego (ten jest miesiąc nisan) roku dwunastego króla aswerusa rozkazał

haman miotać pur (to jest los) przed sobą ode dnia do dnia, i od miesiąca aż do miesiąca dwunastego; (ten jest miesiąc adar.) bo był rzekł haman do króla aswerusa: jest lud niektóry rozproszony i rozsypany między ludem po wszystkich krainach królestwa twego, którego prawa różne są od praw wszystkich narodów, a praw królewskich nie przestrzegają; przetoż nie jest pożytecznie królowi, zaniechać ich. jeżeli się tedy królowi zda, niech będzie napisano, aby byli wytraceni. a ja dziesięć tysięcy talentów srebra odważę do rąk położonych nad tą pracą, aby je odnieśli do skarbu królewskiego. tedy zdjął król pierścien swój z ręki swej, i dał go hamanowi agagiejczykowi, synowi hamedatowemu, nieprzyjacielowi żydowskiemu. i rzekł król do hamana: srebroć to daruję, i ten lud, abys z nim czynił, coć się podoba. przetoż przyzwano pisarzy królewskich miesiąca pierwszego, trzynastego dnia tegoż miesiąca, i napisano wszystko, jako był rozkazał haman, do książąt królewskich, i do starostów, którzy byli nad każdą krainą, i do hetmanów każdego narodu, do każdej krainy według pisma jej, i do każdego narodu według języka jego. imieniem króla aswerusa napisano, i zapieczętowano sygnetem królewskim. i rozesłano listy przez posłów do wszystkich krain królewskich, aby wygladzono, wymordowano, i wytracono wszystkich żydów, od młodego aż do starca, dziatki i niewiasty, dnia jednego, trzynastego dnia miesiąca dwunastego, (ten jest miesiąc adar.) a korzyść ich aby rozchwycono. a tać suma była tych listów, aby obwołano po wszystkich krainach, i oznajmiono wszystkim narodom, żeby byli gotowi na on dzień. tedy wyjechali posłowie spieszo z rozkazaniem królewskim; przybito też wyrok w susan, w mieście stołecznem, a król i haman siedzieli pijąc; ale miasto susan było zatrwożone.

4

a mardocheusz, dowiedziawszy się wszystkiego, co się było stało, rozdarł szaty swe, i obkleił się wór, a posypawszy się popiołem, wyszedł w pośród miasta, i wołał głosem wielkim i żałownym. i przyszedł aż przed bramę królewską; bo się nie godziło wniknąć w bramę królewską obleczonemu w wór. w każdej także krainie i miejscu, gdziekolwiek rozkazanie królewskie, i wyrok jego przyszedł, była wielka żalność między żydami, post, i płacz, i narzekanie, a w worze, i na popiele wiele ich leżało. przetoż przyszedłszy panny estery, i komornicy jej, oznajmili jej to; i zasmuciła się królowa bardzo i posłała szaty, aby obleczono mardocheusza, zdjawszy z niego wór jego. ale ich on nie przyjął. tedy zawoławszy estera atacha, jednego z komorników królewskich, którego jej był dał za sługę, rozkazała mu z strony mardocheusza, aby się dowiedział, co i przeczby to było. wyszedł tedy atach do mardocheusza na ulicę miejską, która była przed bramą królewską; i oznajmił mu mardocheusz wszystko, co mu się przydało, i o tej sumie srebra, którą obiecał haman odważyć do skarbu królewskiego przeciwko żydom, aby byli wytraceni. nadto dał mu przepis

wyroku, który był przybity w susan na wytracenie ich, aby okazał esterze, i oznajmił jej; a żeby jej rozkazał, aby szła do króla, i prosiła go, a przyczyniła się do niego za ludem swoim. tedy przyszedłszy atach oznajmił esterze słowa mardocheuszowe. i rzekła estera do atacha, wskazując przezeń do mardocheusza: wszyscy słudzy królewscy, i lud krain królewskich wiedzą, że ktobykolwiek (mąż albo biała głowa) wszedł do króla do sieni wewnętrznej, nie będąc wezwany, to prawo o nim jest, aby był zabity, oprócz na kogoby wyciągnął król scepter złoty, ten żyw z ostanie. alem ja nie była wezwana, abym weszła do króla, już przez trzydzieści dni. a gdy oznajmiono mardocheuszowi słowa estery. rzekł mardocheusz, aby zasię powiedziano esterze: nie mniemaj w umyśle twoim, abyś zachowana być miała w domu królewskim mimo wszystkich żydów. albowiem, jeżeli ty tak cale milcząc bądźiesz na ten czas, ulżenie i wybawienie przyjdzie żydom skąd inąd, ale ty i dom ojca twego zginiecie; a któż wie, jeżeliś nie dla tego czasu dostąpiła królestwa? i rzekła estera, aby zasię oznajmiono mardocheuszowi: idź, zbierz wszystkich żydów, którzy się znajdują w susan, a pościć za mię, a nie jedzcie ani pijcie przez trzy dni, w nocy ani we dnie. ja też, i panny moje także, będę pościła; tedy wnijdę do króla, choć to nie według prawa, a jeżeli zginę, niech zginę. tedy szedł mardocheusz, i uczynił wszystko, co mu była rozkazała estera.

5

a dnia trzeciego ubrawszy się ester w ubiór królewski, stanęła w sieni wewnętrznej domu królewskiego przeciw pałacowi królewskiemu. a król siedział na stolicy królewskiej swojej w pałacu królewskim przeciwko drzwiom domu. a gdy ujrzał król esterę królową stojącą w sieni, znalazła łaskę w oczach jego, i wyciągnął król do estery scepter złoty, którym trzymał w ręce swej. tedy przystąpiwszy ester dotknęła się końca sceptru. i rzekł do niej król: cóż ci królowa ester? a co za prośba twoja? choćbyś też i o połowę królestwa prosiła, tedyć będzie dano. i odpowiedziała ester: jeżeli się królowi podoba, niech przyjdzie król i haman dzisiaj na ucztę, którą dla niego nagotowała. i rzekł król: zawałajcie co rychlej hamana, aby dosyć uczynił woli estery. przyszedł tedy król i haman na onę ucztę, którą była sprawiła ester. potem król rzekł do estery, napivszy się wina: cóż za prośba twoja? a będziec dano; co za żądosc twoja? choćbyś i o połowę królestwa prosiła, będziec dano. na to odpowiedziała ester, i rzekła: żądosc moja, i prośba moja ta jest: jeżeli znalazła łaskę w oczach królewskich, a jeżeli się królowi podoba, aby przyzwolił na prośbę moją, i wypełnił żądosc moją, aby jeszcze przyszedł król i haman na ucztę, którą im zgoutę, a jutro uczynię według słowa królewskiego. a tak wyszedł haman dnia onego wesoły, i z dobrą myślą; ale gdy ujrzał haman mardocheusza w bramie królewskiej, że ani powstał, ani się ruszył przed nim, napelniony był haman przeciwko mardocheuszowi popędlivością. wszakże zatrzymał się haman, aż przyszedł do domu swego, a posławszy wezwał

przyjaciół swoich, i zeres, żony swej. i powiadał im haman o sławie bogactw swoich, i o mnóstwie synów swych, i o wszystkim, jako go uwielbił król, i jako go wywyższył nad innych książąt i sług królewskich. nadto rzekł haman: nawet nie wezwala ester królowa z królem na ucztę, którą nagotowała, tylko mnie a jeszcze i na jutro jestem od niej z królem wezwany. ale mi to wszystko za nic, pokąd ja widzę mardocheusza żydą, siedzącego u bramy królewskiej. i rzekła mu zeres, żona jego, i wszyscy przyjaciele jego: niech postawią szubienicę wysoką na pięćdziesiąt łokci, a rano mów do króla, aby powieszono mardocheusza na niej, a idź z królem na ucztę z weselem. i upodobała się ta rada hamanowi, i kazał postawić szubienicę.

6

onej nocy król nie mogąc spać, kazał przynieść księgi historyi pamięci godnych, i kroniki; i czytano je przed królem. i znaleźli napisane, że oznajmił mardocheusz zdradę bigtana i teresa, dwóch komorników królewskich z tych, którzy strzegli progu, że szukaliściągnąć rękę na króla aswerusa. tedy rzekł król: kiejż dostąpił czci i zacności mardocheusz dla tego? na co odpowiedzieli słudzy królewscy, dworzanie jego: nic za to nie odniósł. i rzekł król: któż jest w sieni? (a haman przyszedł był do sieni zewnętrznej pałacu królewskiego, chcąc mówić z królem, aby powieszono mardocheusza na szubienicy, którą mu był nagotował.) tedy odpowiedzieli królowi słudzy jego: oto haman stoi w sieni. i rzekł król: niech sam wnijdzie. i wszedł haman. któremu król rzekł: coby uczynić mężowi temu, którego król chce uczcić? (a haman myślił w sercu swem: komużby chciał król uczciwość większą wyrządzić nad mię?) i odpowiedział haman królowi: mężowi, którego król chce uczcić, niech przyniosą szatę królewską, w którą się ubiera król, i przywiodą konia, na którym jeźdźa król, a niech włożą koronę królewską na głowę jego; a dawsy onę szatę i onego konia do ręki którego z książąt królewskich, z książąt najprzedniejszych, niech ubiorą męża onego, którego król chce uczcić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy miejskiej, a niech wolają przed nim: tak się ma stać mężowi, którego król chce uczcić. tedy rzekł król do hamana: spiesz się, weźmij szatę i konia, jakoś powiedział, a uczyn tak mardocheuszowi żydowi, który siedzi w bramie królewskiej, a nie opuszczaj nic z tego wszystkiego, coś mówił. przetoż wzięwszy haman szatę i konia, ubrał mardocheusza, i prowadził go na koniu po ulicy miejskiej, wolając przed nim: tak się ma stać mężowi, którego król chce uczcić. wrócił się potem mardocheusz do bramy królewskiej, a haman pokwapił się do domu swego z żalością, mając głowę nakrytą. i powiedział haman zeresie, żonie swej, i wszystkim przyjaciółom swoim wszystko, co mu się przydało. i rzekli do niego mędrcy jego, i zeres, żona jego: ponieważ z narodu żydowskiego jest mardocheusz, przed któregoś obliczem począł upadać, nie przemożesz go, ale pewnie upadniesz przed obliczem jego. a gdy oni jeszcze mówili z nim, oto komornicy królewscy przyszl, i przymusili

hamana, aby szedł na ucztę, którą była ester sprawiła.

7

a tak przyszedł król i hanan na ucztę do estery królowej. i rzekł zasię król do estery drugiego dnia, napiwszy się wina: cóż za prośba twoja, królowo ester? a będziec dano; co za żądosis twoja? choćbyś też i o połowę królestwa prosiła, stanie się. tedy odpowiedziała królowa ester, i rzekła: jeźlim znalazła łaskę przed oczyma twemi, o królu! a jeźli się królowi podoba, niech mi będzie darowany żywot mój na prośbę moję, i naród mój na żądosis moję. albowiemeśmy zaprzędani, ja i naród mój, abyśmy byli wygladzeni, wymordowani i wytraceni. gdybyśmy za niewolników i niewolnice sprzedani byli, milczalibyśmy, choćby i tak ten nieprzyjaciel nasz nie mógł nagrodzić tej szkody królowi. tedy odpowiedział król aswerus, i rzekł do estery królowej: któż to jest? a gdzie ten jest, którego serce tak nadęte jest, aby to śmiał uczynić? irzekła ester: mąż przeciwnik, a nieprzyjaciel najgorszy jest ten hanan. i strwożył się hanan przed królem i królową. tedy król wstał w popędliwości swojej od onej uczty, a szedł do ogrodu przy pałacu; ale hanan został, aby prosił o żywot swój estery królowej; bo wiedział, że mu zgotowane było nieszczęście od króla. potem król wrócił się z ogrodu, który był przy pałacu, do domu, gdzie pił wino; a hanan upadł był na łóżę, na którym siedziała tedy rzekł król: izali jeszcze i gwałt chce uczynić królowej u mnie w domu? a gdy te słowa wyszły z ust królewskich, zaraz twarz hananową nakryto. wtem rzekł harbona, jeden z komorników, przed królem: oto jeszcze szubienica, którą był zgotował hanan na mardocheusza, który się starał o dobre królewskie, stoi przy domu hananowym wzwyż na pięćdziesiąt łokci. i rzekł król: powieszcie go na niej. i powieszono hamana na onej szubienicy, którą był zgotował mardocheuszowi. a tak uspokoił się gniew królewski.

8

onegoż dnia dał król aswerus esterze królowej dom hamana, nieprzyjaciela żydowskiego; a mardocheusz przyszedł przed króla; bo mu była oznajmiła ester, że był jej pokrewnym. tedy zjął król pierścien swój, który był wziął od hamana, i dał go mardocheuszowi, a ester postanowiła mardocheusza nad domem hananowym. potem jeszcze ester mówiła do króla, upadłszy u nóg jego, i płakała, i prosiła go, aby wniwecz obrócił złość hanana agagiejczyka, i zamysł jego, który był wymyślił przeciwko żydom. tedy wyciągnął król na esterę scepter złoty, a estera wstawszy stenęła przed królem. i rzekła: jeźli się królowi podoba, a jeźlim znalazła łaskę przed obliczem jego, i jeźli się to za słuszne zda być królowi, i jeźlim ja przyjemna w oczach jego, niech napiszą, aby były odwołane listy zamysłów hamana, syna hamedata agagiejczyka, które rozpiisał na wytracenie żydów, którzy są po wszystkich krainach królewskich. albowiem jakożbym mogła patrzeć na to złe, któreby przyszło na lud mój? albo jakoby

mogła widzieć zginienie rodziny mojej? i rzekł król aswerus do estery królowej, i do mardocheusza żyda: otom dom hananowy dał esterze, a onego powieszono na szubienicy, przeto, iż ściągnął rękę swoją na żydów. wy tedy piszcie do żydów, jako się wam podoba, imieniem królewskim, i zapieczętujcie pierścieniem królewskim; albowiem to, co się pisze imieniem królewskim, i pieczętuje się pierścieniem królewskim, nie może być odwołane. a tak zwołał pisarzy królewskich onego czasu, miesiąca trzeciego, (ten jest miesiąc sywan) dwudziestego i trzeciego dnia tegoż miesiąca, a pisano wszystko, jako rozkazał mardocheusz, do żydów i do książąt, i do starostów, i do przełożonych nad krain a mi, którzy są od indy aż do murzyńskiej ziemi nad stem dwudziestą i siedmią krain, do każdej krainy pismem jej, i do każdego narodu językiem jego, i do żydów pismen ich i językiem ich. a gdy napisał imieniem króla aswerusa, i zapieczętował pierścieniem królewskim, rozesłał listy przez posłów, którzy jeździli na koniach prędkich, i na mulach młodych: iż król dał wolność żydom, którzy byli we wszystkich miastach, aby się zgromadzili, a zastawiali się o duszę swoją, a żeby wytracili, wymordowali, i wygubili wszystkie wojska ludu onego, i krain tych, którzyby im gwałt czynili, dziatkom ich, i żon om ich, a lupy ich żeby rozchycili; a to jednego dnia po wszystkich krainach króla aswerusa, to jest trzynastego dnia, miesiąca dwunastego, ten jest miesiąc adar. suma tych listów była: żeby wydano wyrok w każdej krainie, i oznajmiono wszystkim narodom, aby byli żydzi gotowi na on dzień ku pomście nad nieprzyjaciółmi swymi. tedy posłowie, którzy jeździli na koniach prędkich i na mulach, bieźeli jak najprędzej z rozkazaniem królewskim, a przybył był ten wyrok w susan na pałacu królewskim. a mardocheusz wyszedł od króla w szacie królewskiej hijacyntowej i białej, i w wielkiej koronie złotej, i w płaszczu bisiorowem, i szarlatnym; a miasto susan weseliło i radowało się. a żydom weszła światłość i wesele, i radość i cześć. także w każdej krainie, i w każdym mieście, i na wszelkiem miejscu, gdziekolwiek rozkaz królewski, i wyrok jego doszedł, mieli żydzi wesele, radość, ucztę, i dzień uciесzny; a wiele z narodów onych krain zostawali żydami; albowiem strach był przypaść od żydów na nie.

9

potem dwunastego miesiąca, który jest miesiąc adar, dnia trzynastego tegoż miesiąca, gdy przyszedł czas rozkazania królewskiego i wyroku jego, aby się wypełnił onegoż dnia, którego się spodziewali nieprzyjaciele żydowscy panować nad nimi, stała się rzecz przeciwna, że panowali żydowie nad tymi, którzy ich mieli w nienawiści. bo się byli zebrali żydowie w miastach swych po wszystkich krainach króla aswerusa, aby ściągnęli rękę na tych którzy złego ich szukali; a nikt się nie ostał przed nimi, bo był przypaść strach ich na wszystkie narody. a wszyscy przełożeni nad krainami, i książęta, i starostowie, i sprawcy robót królewskich, mieli w uczciwości żydów; bo przypaść strach mardocheuszowy

na nich. albowiem mardocheusz był wielkim w domu królewskim, a sława jego rozchodziła się po wszystkich krainach, gdyż on mąż mardocheusz postępował, i wielkim urósł. a tak pobili żydzi wszystkich nieprzyjaciół swoich, mieczem ich mordując, i tracąc, i niszcząc, a czyniąc z tymi, co ich nienawidzieli, według upodobania swego. nawet i w susan, mieście stołecznem, zabili i wytracili żydzi pięć set mężów; i parsandata, i dalfona, i aspata, i porata, i adalijasza, i arydata, i parymasta, i arysaja, i aradaja, i wajzata, dziesięciu synów hamana, syna hamedatowego, nieprzyjaciela żydowskiego, zabili; ale na lupy ich nie ściągnęli ręki swojej. onegoż dnia, gdy przyniesiono liczbę pobitych w susan, mieście królewskim, przez króla, rzekł król do estery królowej: w susan, mieście stołecznem, zabili żydzi i wytracili pięć set mężów, i dziesięć synów hamanowych; a w innych krainach królewskich cóż uczynili? cóż jeszcze za prośba twoja? a będziec dana; a co jeszcze za żądosc twoja? a staniec się. i rzekła ester: jeżeli się królowi podoba, niech będzie pozwolono i jutro żydom, którzy są w susan, aby uczynili według wyroku dzisiejszego, a dziesięć synów hamanowych aby zawiesili na szubienicy. i rozkazał król, aby tak było. a tak przybył wyrok w susan, i powieszono dziesięć synów hamanowych. a zgromadzili się żydowie, którzy byli w susan, i dnia czternastego miesiąca adar, zabili w susan trzysta mężów; wszakże na lupy ich nie ściągnęli ręki swojej. inni także żydzi, którzy byli w krainach królewskich, i zebrawszy się zastawiali się za dusze swe; a póty mieli pokój od nieprzyjaciół swych. bo zabili nieprzyjaciół swoich siedmdziesiąt i pięć tysięcy; wszakże na lupy ich nie ściągnęli ręki swojej. poczęli dnia trzynastego miesiąca adar, a przestali dnia czternastego tegoż miesiąca, a sprawowali tegoż dnia ucztę i wesela. ale żydzi, którzy byli w susan, zebrali się dnia trzynastego i czternastego tegoż miesiąca; a odpoczęli piętnastego dnia tegoż miesiąca, i sprawowali dnia onego ucztę i wesela. przetoż żydzi mieszkający po wsiach, i po miasteczkach niemurowanych, obchodzą dzień czternasty miesiąca adar z weselem, i z ucztami i z dobrą myślą, posyłając upominki jeden drugiemu. bo pisał mardocheusz o tem, i rozesłał listy do wszystkich żydów, którzy byli po wszystkich krainach króla aswerusa, do bliskich i do dalekich. stanowiąc im, aby obchodzili dzień czternasty miesiąca adar, i dzień piętnasty tegoż miesiąca na każdy rok, według onych dni, w których odpoczęli żydzi od nieprzyjaciół swoich, a miesiąca tego, który się im był obrócił z smutku w wesele, a z płaczu w dzień radości; aby obchodzili one dni z ucztami i z weselem, jeden drugiemu upominki, a ubogim dary po syłając. i przyjęli to wszyscy żydzi, że co zaczęli, czynić będą, i co pisał mardocheusz do nich; jako haman, syn hamadetowy, agagiejczyk, nieprzyjaciół wszystkich żydów, umyślił o żydach, aby ich wytracił, i miał pur, to jest los, na wytracenie ich i na wygubienie ich: a jako ester weszła przed oblicze królewskie, i mówiła o listy; a jako obrócone były złe zamysły jego, które był wymyślił przeciwko żydom na głowę jego; i jako go powieszono i synów jego na szubienicy. przetoż nazwali one dni purym,

od imienia tego pur, a to za przyczyną wszystkich słów listu tego, i co widzieli przy tem, i co przyszło na nich. postanowili też i przyjęli to żydowie na się, i na nasienie swoje, i na wszystkich, którzy się do nich przyłączyli, aby tego nie przestępowano, ale żeby obchodzono te dwa dni według opisanie ich, i według postanowionego czasu ich na każdy rok. a iż te dni będą pamiętne i sławne od wieku do wieku, od rodzaju do rodzaju w każdej krainie, i w każdym mieście. nadto, że te dni purym nie zaginają z pośrodku żydów, a pamiętka ich nie ustanie u potomstwa ich. napisała też ester królowa, córka abihajlowa, i mardocheusz żyd, ze wszelką pilnością, aby potwierdzili tym listem wtóрым tych dni purym. który list mardocheusz posłał do wszystkich żydów, do stu i dwudziestu i siedmiu krain królestwa aswerusowego, pozdrawiając ich łaskawie i uprzejmie. a żeby statecznie przestrzegali tych dni purym czasów swoich, jako im je postanowił mardocheusz żyd, i ester królowa, i jako obowiązali siebie samych, i nasienie swoje, na pamiętkę postu i narzekania ich. a tak wyrok estery potwierdził ustawy tych dni purym, co zapisano w tej księdze.

10

potem ułożył król aswerus podatek na ziemię swoją, i na wyspy morskie. awszystkie sprawy mocy jego, i możności jego, z opisaniem zacności mardocheuszowej, którą go wielmożnym uczynił król, to zapisano w księgach kronik o królach medskich i perskich. albowiem mardocheusz żyd był wtóрым po królu aswerusie, i wielkim u żydów, i znaczny u mnóstwa braci swych, starając się o dobro ludu swego, i sprawując pokój wszystkiemu narodowi swemu.

roku trzeciego królowania joakima, króla judzkiego, przyciągnął nabuchodonozor, król babiloński, do jerozalemu, i obiegł je. i podał pan w rękę jego joakima, króla judzkiego, i część naczynia domu bożego, który je zawiózł do ziemi senaar, do domu boga swego, i wniósł ono naczynie do domu skarbów boga swego. i rozkazał król aspenasowi przełożonemu nad komornikami swymi, aby przyprowadził z synów izraelskich, i z nasienia królewskiego i z książąt, młodzieńców, na którychby nie było żadnej zmaży, a pięknych na wejrzeniu i dowcipnych do wszelakiej mądrości, i sposobnych do umiejętności, i dostąpienia jej, i którzyby byli sposobni, aby stali w pałacu królewskim, a uczyli się pisma i języka chaldejskiego. i postanowił im król obrok na każdy dzień z potraw swoich królewskich i z wina, które on sam pijał, a żeby ich tak chował przez trzy lata, a po wyjściu ich żeby stawali przed obliczem królewskim. a byli między nimi z synów judzkich: danijel, ananiasz, misael, i azaryjasz. i dał im przełożony nad komornikami imiona, a danijela nazwał baltazarem, a ananiasza sadrachem, a misaela mesachem, a azaryjasza abednechem. ale danijel postanowił w sercu swoim, żeby się nie mazał pokarmem potraw królewskich, ani winem, które król pijał; przetoż tego szukał na przełożonego nad komornikami, żeby się nie mazał. i jedynał bóg danijelowi łaskę i miłość przed obliczem przełożonego nad komornikami. i rzekł przełożony nad komornikami do danijela: ja się boję króla, pana mego, który wam postanowił pokarm wasz i napój wasz: który jeźliby obaczył, że twarze wasze chudsze są niż innych młodzieńców, którzy jednak z wami mają być wychowani, tedy mię przyprowadzić o gardło u króla. i rzekł danijel do sługi, którego był postanowił przełożony nad komornikami nad danielem, ananiaszem, misaelem i azaryjaszem: doświadcz proszę sług twoich przez dziesięć dni, a niech nam dadzą jarzyn, którebyśmy jedli, i wody, którąbyśmy pili. potem przypatrzysz się twarzom naszym, i twarzom innych młodzieńców, którzy jadają pokarm z potraw królewskich, a jako obaczysz, tak uczynisz z sługami twymi. i usłuchał ich w tem, a doświadczyl ich przez dziesięć dni. a po wyjściu dziesięciu dni okazało się, że twarze ich były piękniejsze, i byli tłuści na ciele, niż wszyscy młodzieńcy, którzy jadalі pokarm z potraw królewskich. przetoż on sługa brał on obrok potraw ich, i wino napoju ich, a dawał im jarzyny. a onym czterem młodzieńcom dał bóg umiejętność i rozum we wszelakim piśmie i mądrości; nadto danijelowi dał wyrozumienie wszelakiego widzenia i snów. a gdy wyszły dni, po których ich król przyprowadzić rozkazał, przywiódł ich przełożony nad komornikami przed twarz nabuchodonozora. i mówił z nimi król; ale nie był znaleziony między onymi wszystkimi, jako danijel, ananiasz, misael i azaryjasz; i stawali przed obliczem królewskim. a w każdym słowie mądrości i rozumu, o które się ich król pytał, znalazł ich dziesięć kroć biegleszych nad wszystkich mędrców i praktykarzy, którzy byli we wszystkim królestwie jego. i był

tam danijel aż do roku pierwszego króla cyrusa.

2

roku wtórego królowania nabuchodonozora miał nabuchodonozor sen, i strwożył się duch jego, i przewiał mu się sen jego. tedy król rozkazał zwołać mędrców, i praktykarzy, i czarnoksiężników, i chaldejczyków, aby oznajmili królowi sen jego; którzy przyszli i stanęli przed obliczem królewskim. i rzekł król do nich: miałem sen, i strwożył się duch mój, tak, że nie wiem, co mi się śniło. tedy odpowiedzieli chaldejczycy królowi po syryjsku: królu, żyj na wieki! powiedz sen sługom twoim, a oznajmiemyć wykład jego. odpowiedział król i rzekł do chaldejczyków: ta rzecz już mi z pamięci wypadła; jeżeli mi nie oznajmicie snu i wykładu jego, na sztuki rozsiekani będziecie, a domy wasze w gnojowisko obrócone będą; ale jeżeli mi sen i wykład jego oznajmicie, dary i upominki i uczciwość wielką odniesiecie odemnie; przetoż sen i wykład jego oznajmicie mi. odpowiedzieli powtórę, i rzekli: król niech powie sen sługom swoim, a wykład jego oznajmiemy. odpowiedział król, i rzekł: zaiste wiem, że umyślnie odwołacie, bacząc, że mi ten sen z pamięci wyszedł. jeźliż mi snu nie oznajmicie, pewny jest o was dekret, boście rzecz kłamliwą i przewrotną umyślili mówić przedemną, ażyby czas przeminał; przetoż mi sen powiedzcie, a dowiem się, będziecieli mogli wykład jego oznajmić. odpowiedzieli chaldejczycy królowi, i rzekli: niemasz człowieka na ziemi, któryby tę rzecz królowi oznajmić mógł; doteogo żaden król, książę albo pan o taką się rzecz nie pytał żadnego mędrca, i praktykarza, i chaldejczyka. bo rzecz, o którą się król pyta, trudna jest, a niemasz nikogo, coby ją mógł królowi oznajmić, oprócz bogów, którzy nie mieszkają z ludźmi. z tej przyczyny zasrożył się król, i rozgniewał się bardzo, a rozkazał wytracić wszystkich mędrców babilońskich. a gdy wyszedł dekret, aby mordowano mędrców, szukano i danijela i towarzyszków jego, aby ich zamordowano. tedy danijel odpowiedział mądrze i roztropnie aryjochowi, hetmanowi nad żołnierzami babilońskimi, który wyszedł, aby zabijał mędrców babilońskich; a odpowiadając rzekł do aryjocha, hetmana królewskiego: przecz ten dekret tak prędko wyszedł od króla? i oznajmił tę rzecz aryjoch danijelowi. skąd danijel wszedł, i prosił króla, aby mu dał czas na oznajmienie wykładu królowi. odszedłszy tedy danijel do domu swego, oznajmił tę rzecz ananiaszowi, misaelowi i azaryjaszowi, towarzyszom swoim, aby o miłosierdzie prosili boga niebieskiego dla tej tajemnicy, żeby nie zginęli danijel i towarzysze jego z pozostałymi mędrcami babilońskimi. tedy objawiona jest danijelowi w widzeniu nocnym ta tajemnica, za co danijel błogosławił bogu niebieskiemu. a mówiąc danijel rzekł: niech będzie imię boże błogosławione od wieku aż na wieki; albowiem mądrość i moc jego jest; on sam odmienia czasy i chwile; zrzuca królów i stanowi królów; daje mądrość mądrym, a umiejętnym rozum; on odkrywa rzeczy głębokie i skryte, zna, co jest w ciemnościach, a światłość z nim mieszka. ciebie ja,

o boże ojców moich! wysławiam i chwale, żeś mi dał mądrość i moc, owsem, żeś mi teraz oznajmił to, o cośmy cię prosili; boś nam sen królewski oznajmił. dla tego daniel wstąpił do aryjocha, którego był postanowił król, aby wytracił mędrców babilońskich; a przyszedłszy tak rzekł do niego: nie trać mędrców babilońskich, wprowadź mię do króla, a ja ten wykład królowi oznajmię. tedy aryjoch z kwapieniem wprowadził daniela do króla i tak mu rzekł: znalazłem męża z więźniów synów judzkich, który ten wykład królowi oznajmi. odpowiedział król, i rzekł danielowi, któremu imię było baltazar: izali mnie ty możesz oznajmić sen, którym widział, i wykład jego? odpowiedział daniel królowi, i rzekł: tajemnicy, o której się król pyta, mędrcy, praktykarze, czarnoksiężnicy i wieszczkowie królowi oznajmić nie mogą; a wszakże jest bóg na niebie, który objawia tajemnice, a on okazał królowi nabuchodonozorowi, co ma być potomnych dni. sen twój i widzenia, któreś widział na łożu twojem, te są: tobie o królu! przychodziło na myśl na łożu twojem, co by miało być na potem, a ten, który odkrywa tajemnice, oznajmił ci to, co ma być. mnie też nie przez mądrość, któraby przy mnie była nad wszystkich ludzi, tajemnica ta objawiona jest, ale przez modlitwę, aby ten wykład królowi oznajmiony był, a iżbyś się myśli serca twego dowiedział. tyś, królu! widział, a oto obraz jeden wielki (obraz to był wielki, a blask jego znaczny) stał przeciwko tobie, który na wejrzeniu był straszny. tego obrazu głowa była ze złota szczerzego, piersi jego i ramiona jego ze srebra, brzuch jego i biodra jego z miedzi; golenie jego z żelaza, nogi jego częścią z żelaza, a częścią z gliny. patrzałeś na to, aż odcięty był kamień, który nie był w ręku, a uderzył ten obraz w nogi jego żelazne i gliniane, i skruszył je. tedy się skruszyło społem żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, a było to wszystko jako plewy na bojewisku w lecie, i rozniósł to wiatr, tak, że ich na żadnym miejscu nie znaleziono; a kamień on, który uderzył o obraz, stał się górą wielką i nappełnił wszystkę ziemię. tenci jest sen. wykład też jego powiemy przed królem: tyś, królu! królem królów; bo tobie bóg niebieski królestwo, moc, potęgę i sławę dał; i wszystko, gdzie jedno mieszkają synowie ludzcy, zwierzę polny i ptastwo niebieskie, dał w rękę twoję i postanowił cię panem nad tem wszystkim, a tyś jest tą głową złotą. ale po tobie powstanie królestwo inne, podlejsze niżeli twoje, a inne królestwo trzecie miedziane, które panować będzie po wszystkiej ziemi. a królestwo czwarte będzie mocne jako żelazo; bo jako żelazo łamie i kruszy wszystko, jako żelazo, mówię, kruszy wszystko, tak i ono połamie i pokruszy wszystko. a iżeś widział nogi, i palce częścią z gliny garnarskiej a częścią z żelaza, królestwo rozdzielone znaczy, w którym będzie nieco mocy żelaznej, tak jakoś widział żelazo zmieszane z skorupą glinianą; ale palce nóg częścią z żelaza a częścią z gliny znaczy królestwo częścią mocne a częścią do skruszenia łatne. a iżeś widział żelazo zmieszane z skorupą glinianą, znaczy, że się spokrewniła z sobą ludzkie; a wszakże nie będzie się trzymał jeden drugiego, tak jako żelazo nie może się mieszać z gliną. ale za dni tych królów wzbudzi

bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inszy naród nie spadnie, ale ono połamie, i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki. tak jakoś widział, iż z góry odcięty był kamień, który nie był w ręku, a skruszył żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto, przez to bóg wielki królowi oznajmił, co ma być na potem; i prawdziwy jest ten sen, i wierny wykład jego. tedy król nabuchodonozor padł na oblicze swoje, i ukłonił się danielowi, a rozkazał, aby mu ofiarę i kadzenia ofiarowali. tedy odpowiadając król danielowi rzekł: zaprawdę bóg wasz jest bogiem bogów, a panem królów, który odkrywa tajemnice, ponieważś mógł objawić tę tajemnicę. zatem król znacznie wywyższył daniela, i darów wielkich i wiele dał mu, i uczynił go panem nad wszystką krainą babilońską, i książęciem nad przełożonymi i nad wszystkimi mędrcami babilońskimi. ale daniel prosił króla, aby przełożył nad sprawami krainy babilońskiej sadracha, mesacha i abednego; a daniel był w bramie królewskiej.

3

nabuchodonozor król uczynił obraz złoty, którego wysokość była na sześćdziesiąt łokci, a szerokość jego na sześć łokci, i postawił go na polu dura w krainie babilońskiej. tedy król nabuchodonozor posłał, aby zebrano książąt, starostów i hetmanów, starszych, poborców, w prawach biegłych, urzędników, i wszystkich przełożonych nad krainami, aby przyszli na poświęcenie obrazu, który był wystawił król nabuchodonozor. tedy się zgromadzili książęta, starostowie i hetmani, starsi, poborcy, w prawach biegli, urzędnicy, i wszyscy przełożeni nad krainami ku poświęcaniu obrazu, który był wystawił nabuchodonozor król, i stanęli przed obrazem, który był wystawił nabuchodonozor. a woźny wołał wielkim głosem: wam się opowiada, ludziom, narodom, i językom; skoro usłyszycie głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy, symfonału, i wszelakiego instrumentu muzyki, upadnijcie a klaniajcie się obrazowi złotemu, który wystawił król nabuchodonozor; a ktoby nie upadł i nie pokłonił się, teje godziny wrzucić będzie w pośrodek pieca ogniem palającego. zaraz tedy, skoro usłyszeli wszyscy ludzie głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy i wszelakiego instrumentu muzyki, upadli wszyscy ludzie, narody i języki, klaniając się obrazowi złotemu, który wystawił król nabuchodonozor. przetoż tego czasu przystąpiwszy mężowie chaldejscy skargę uczynili przeciwko żydom; a mówiąc rzekli do króla nabuchodonozora: królu, żyj na wieki! ty, królu! uczyniłeś dekret, żeby każdy człowiek, któryby usłyszał głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy, i symfonału i wszelakiego instrumentu muzyki, upadł i pokłonił się obrazowi złotemu; a ktobykolwiek nie upadł i nie pokłonił się, aby był wrzucony w pośrodek pieca ogniem palającego. wszakże się znaleźli niektórzy żydowie, którzyś przełożył nad sprawami krainy babilońskiej, sadrach, mesach i abednego; ci mężowie lekce poważyli, o królu! dekret twój, bogów twoich nie chwale, i obrazowi się złotemu, któryś wys-

tawil, nie klaniają. tedy nabuchodonozor w popędliwości i w gniewie rozkazał przyprowadzić sadracha, mesacha i abednego, których wnet przywiedziono przed króla. i mówił nabuchodonozor a rzekł im: umyślnieź wy, sadrachu, mesachu, i abednego, bogów moich nie czcicie, i obrazowi się złotemu, którym wystawił, nie kłaniacie? teraz tedy wy bądźcie gotowi, abyście zaraz, skoro usłyszycie głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy i symfonalu i wszelkiego instrumentu muzyki, upadli, i poklonili się temu obrazowi, którym uczynił; a oto jeśli się nie poklonicie, tej że godziny będziecie wrzuceni w pośród pieca ogniem palającego; a któryż jest ten bóg, co by wyrwał z ręki mojej? odpowiedzieli sadrach, mesach i abednego, i rzekli do króla: o nabuchodonozorze! my się nie frasujemy o to, co byśmy mieli odpowiedzieć; bo oto lubo bóg nasz, którego my chwalimy, (który mocen jest wyrwać nas z pieca ogniem palającego, i z ręki twojej, o królu!) wyrwie nas, lubo nie wyrwie, niech ci będzie wiadomo, o królu! że bogów twoich chwalić, i obrazowi złotemu, któryś wystawił, kłaniać się nie będziemy. tedy nabuchodonozor pełen będąc popędliwości, tak, że się kształt twarzy jego odmienił przeciw sadrachowi, mesachowi i abednegowi, odpowiadając rozkazał piec rozpalic siedm kroć bardziej, niżeli był zwyczaj rozpalać go, a mężom co mocniejszym, którzy byli w wojsku jego, rozkazał, aby zwiąawszy sadracha, mesacha i abednega, wrzucili do pieca ogniem palającego. tedy onych mężów związano w płaszczach ich, w ubraniach ich i w czapkach ich i w szatach ich, a wrzucono ich w pośrodek pieca ogniem palającego. a iż rozkazy królewskie przynaglało, a piec bardzo był rozpalony, dlatego onych mężów, którzy wrzucili sadracha, mesacha i abednega, zadusił płomień ogniowy. ale ci trzej mężowie, sadrach, mesach i abednego, wpadli w pośród pieca ogniem palającego związani. tedy król nabuchodonozor zdumiał się i powstał prędko, a mówiąc rzekł hetmanom swoim: izaliśmy nie trzech mężów związanych wrzucili w pośród ognia? którzy odpowiadając rzekli królowi: prawda, królu! a on odpowiadając rzekł: oto ja widzę czterech mężów rozwiązanych przechodzących się w pośrodku ognia, a niemasz żadnego naruszenia przy nich, a osoba czwartego podobna jest synowi bożemu. tedy przystąpiwszy nabuchodonozor do czeluści pieca ogniem palającego, rzekł mówiąc: sadrachu, mesachu i abednegu, służdy boga najwyższego! wynijdźcie, a przyjdźcie sam; i wyszli sadrach, mesach i abednego z pośrodku ognia. a zgromadziwszy się książęta, starostowie urzędnicy i hetmani królewscy oglądali onych mężów, że nie panował ogień nad ciałami ich, i włos głowy ich nie opalił się, i płaszcze ich nie naruszyły się, ani zapach ognia nie przeszedł przez nich. tedy rzekł nabuchodonozor, mówiąc: błogosławiony bóg ich, to jest, sadracha, mesacha i abednega, który posłał anioła swego, a wyrwał sług swoich, którzy ufali w nim, którzy słowa królewskiego nie usłuchali, ale ciała swe wydali, aby nie służyli, a nie kłaniali się żadnemu bogu, oprócz boga swego. przetoż ja daję taki dekret, aby każdy ze wszelkiego ludu, narodu, i języka, tobykolwiek bluźnierstwo wyrzekł prze-

4

ciwko bogu sadrachowemu, mesachowemu i abednegowemu, był na sztuki rozsiekany, a dom jego w gnojowisko obrócony, gdyż niemasz boga innego, któryby mógł wyrwać, jako ten. tedy król znacznie wywyższył sadracha, mesacha i abednega w krainie babilońskiej.

nabuchodonozor król, wszystkim ludziom, narodom, i językom, którzy mieszkają po wszystkiej ziemi: pokój się wam niech rozmnoży! znaki i dziwy, które uczynił ze mną bóg najwyższy, zdało mi się za rzecz przystojną opowiedzieć. o jakoż są wielkie znaki jego! a dziwy jego jako mocne! królestwo jego królestwo wieczne, i władza jego od narodu do narodu. ja nabuchodonozor żyjąc w pokoju w domu moim, i kwitnąc na palacu moim, miałem sen, który mię przestraszył, i myśli, którem miał na łożu mojem, a widzenia, którem widział, zatrwożyły mię. a przetoż wydany jest ode mnie dekret, aby przywiedziono przed mię wszystkich mędrców babilońskich, którzyby mi wykład snu tego oznajmili. tedy przyszli mędrzy i praktykarze chaldejscy, i wieszczkowie; i powiedziałem im sen, a wszakże wykładu jego nie mogli mi oznajmić; aż na ostatek przyszedł przed mię daniel, którego imię baltazar według imienia boga mego, a w którym jest duch bogów świętych, a sen powiedziałem przed nim, mówiąc: baltazarze, przedniejszy z mędrców! ja wiem, iż duch bogów świętych jest w tobie, a żadna tajemnica nie jest ci trudna; widzenia snu mego, którym miał, posłuchaj, a wykład jego powiedz mi. te są widzenia, którem widział na łożu mojem: widziałem, a oto drzewo w pośrodku ziemi, którego wysokość zbytnia była. wielkie było ono drzewo i mocne, a wysokość jego dosięgała nieba, a okazało było aż do granic wszystkiej ziemi; gałęzie jego piękne, a owoc jego obfity, i pokarm dla wszystkich był na niem; pod sobą dawało cień zwierzowi polnemu, a na gałęziach jego mieszkało ptastwo niebieskie, a z niego miało pożywienie wszelkie ciało. widziałem nadto w widzeniach moich na łożu mojem, a oto stróż i święty z nieba zstąpiwszy, wołał ze wszystkiej mocy, i tak rzekł: podrabacie to drzewo, i obetnijcie gałęzie jego, a otlucźcie liście jego, i rozrzućcie owoc jego; niech się rozbieży zwierz, który jest pod niem, i ptastwo z gałęzi jego; wszakże pień korzenia jego w ziemi zostawcie, a niech będzie związany łańcuchem żelaznym i miedzianym na trawie polnej, aby rosła niebieską był skrapiany, a z zwierzętami niech się pasie w trawie ziemskiej; serce jego od człowieczego niech się odmiennie, a serce zwierzęce niech mu dane będzie, a siedm lat niech pominą nad nim. ta rzecz według wyroku stróżów, a to żądanie według mowy świętych stanie się, aż do tego przyjdzie, że poznają ludzie, iż najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a daje je, komu chce, a najpodlejszego z ludzi stanowi nad niem. ten sen widziałem król nabuchodonozor; a ty, baltazarze! powiedz wykład jego, gdyż wszyscy mędrzy królestwa mego nie mogli mi tego wykładu oznajmić; ale ty możesz, bo duch bogów świętych jest w to-

bie. tedy daniel, którego imię baltazar, zdumiewał się przez jedną godzinę, a myśli jego trwożyły go. a odpowiadając król rzekł: baltazarze! sen i wykład jego niech cię nie trwoży. odpowiedział baltazar, i rzekł: panie mój! ten sen niech przyjdzie na tych, którzy cię nienawidzą, a wykład jego na nieprzyjaciół twoich. drzewo, któreś widział rosło i mocne, którego wysokość dosięgała nieba, a które okazało było wszystkim ziemi, którego gałąź piękna, a owoc jego obfity, a pokarm dla wszystkich na niem, pod którym mieszkał zwierzę polny, a na gałęziach jego przebywało ptactwo niebieskie, tyś jest tym, o królu! któryś się rozwielił i zmocnił, a wielkość twoja urosła, i podniosła się aż do nieba, a władza twoja aż do kończyn ziemi. a iż król widział stróża i świętego zstępującego z nieba a mówiącego: podrąbcie to drzewo, a zepsujcie je, wszakże pień i z korzeniem jego w ziemi zostawcie, aby rosą niebieską skrapiany a z zwierzętami polnymi niech się pasie, ażby się wypełniło siedm lat nad nim; tenci jest wykład, o królu! i ten dekret najwyższego, który wyszedł na króla, pana mego; bo cię wyrzucą od ludzi, a z zwierzem polnym będzie mieszkanie twoje, a trawą jako wół paść się będziesz, a rosą niebieską skrapiany będziesz, aż się wypełni siedm lat nad tobą, dokądbyś nie poznał, że najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a że je daje, komu chce. a iż rozkazano zostawić pień i z korzeniem onego drzewa, znaczy, że królestwo twoje tobie zostanie, gdy poznasz, że niebiosą panują. przetoż o królu! rada moja niech ci się podoba, a grzechy twoje przerwij sprawiedliwością, a nieprawości twoje miłosierdziem nad utrapionym, owa snąć stanie się przedłużenie pokoju twego. wszystko to przyszło na króla nabuchodonozora; bo po wyjściu dwunastu miesięcy, przechodząc się w babilonie na pałacu królewskim, mówił król i rzekł: izali nie jest on babilon wielki, którym ja w sile mocy mojej zbudowałem, aby był stolicą królestwa i ku ozdobie sławy mojej? a gdy jeszcze ta mowa była w ustach królewskich, oto głos z nieba przyszedł mówiąc: tobie się mówi, królu nabuchodonozorze! że królestwo twoje odeszło od ciebie; i od ludzi wyrzucą cię, a z zwierzem polnym będzie mieszkanie twoje; trawą jako wół paść się będziesz, ażby się wypełniło siedm lat nad tobą, dokądbyś nie poznał, że najwyższy panuje nad królestwem ludzkim, a że je daje, komu chce. teje godziny wypełniło się ono słowo nad nabuchodonozorem; bo go wyrzucano od ludzi, a trawę jadali jako wół, a rosą niebieską ciało jego skrapiane było, aż na nim włosy urosły jako pierze orle, a paznogie jego jako pazury u ptaków. a po skończeniu onych dni podniosłem ja nabuchodonozor w niebo oczy moje, a rozum mój do mnie się zaś wrócił, i błogosławiłem najwyższego, a żyjącego na wieki chwaliłem i wysławiałem; bo władza jego władza wieczna, a królestwo jego od narodu do narodu. a wszyscy obywatele ziemi jako za nic poczytani są. według woli swojej postępuje, z wojskiem niebieskiem i z obywatelami ziemi, a nie masz, toby wstręt uczynił ręce jego i rzekł mu: cóż to czynisz? tegoż czasu rozum mój wrócił się do mnie, a do sławy królestwa mego ozdoba moja, i dostojność moja wróciła się do mnie; nadto hetmani

moi i książęta moi szukali mię, a na królestwie mojem zmocniłem się, i wielmożność większa mi jest przydana. a tak teraz ja nabuchodonozor chwale, i wywyższam i wysławiam króla niebieskiego, którego wszystkie sprawy są prawdą, a ścieszkę jego sądem, a który chodzących w hardości poniżyć może.

5

balsazar król uczynił ucztę wielką na tysiąc książąt swoich, i przed onym tysiącem pił wino. a gdy pił wino balsazar, rozkazał przynieść naczynie złote i srebrne, które był zabrał nabuchodonozor, ojciec jego, z kościoła jerozalemskiego, aby pili z niego król i książęta jego, żony jego, i założnice jego. tedy przyniesiono naczynia złote, które byli zabrali z kościoła domu bożego, który był w jerozalemie, i pili z nich król i książęta jego, żony jego, i założnice jego; a pijąc wino chwalili bogi złote i srebrne, miedziane, żelazne, drewniane, i kamienne. teje godziny wyszły palce ręki człowieka, które pisały przeciwko świecznikowi na ścianie pałacu królewskiego, a król widział część ręki, która pisała. tedy się jasność królewska zmieniła, a myśli jego zatrwodziły nim, i zwiąski biódr jego rozwiązały się, a kolana jego jedno o drugie się tłukły. i zawołał król ze wszystkich siły, aby przywieziono praktykarzy, chaldejczyków i wieszczków. a mówiąc król rzekł do mędrców babilońskich: ktokolwiek to pismo przeczyta, a wykład jego mnie oznajmi, obleczoney będzie w szarłat, a łańcuch złoty dadzą na szyję jego, i trzecim w królestwie po mnie będzie. tedy weszli wszyscy mędrcy królewscy; ale nie mogli ani pisma przeczytać, ani wykładu jego królowi oznajmić. skąd król balsazar był bardzo zatrwodził, a jasność jego zmieniła się na nim, i książęta jego potrwodziły się. tedy królowa weszła do domu ucztę dla tego, co się przydało królowi i książętom jego; a przemówiwszy królowa rzekła: królu, żyj na wieki! niech cię nie trwożą myśli twoje, a jasność twoja niech się nie mieni. jest mąż w królestwie twojem, w którym jest duch bogów świętych, w którym się znalazło za dni ojca twego oświecenie, i rozum, i mądrość, jako mądrość bogów, którego król nabuchodonozor, ojciec twój, przedniejszym między mędrcami, i praktykarzami chaldejczykami, i wieszczkami, postanowił, ojciec twój mówię, o królu! dlatego, iż duch obfity, i umiejętność, i zrozumienie, wykładanie snów, i objawienie zagadek, i rozwiązywanie rzeczy trudnych znalazły się przy danielu, któremu król dał imię baltazar, teraz tedy niech przywoła daniela, a oznajmić ten wykład. tedy przywieziony jest daniel do króla; a król mówiąc rzekł danielowi: tyżeś jest on daniel, któryś jest z synów więźniów judzkich, którego przywiódł król, ojciec mój, z ziemi judzkiej? słyszałem zaiste o tobie, iż duch bogów jest w tobie, a oświecenie i rozum i mądrość obfita znalazła się w tobie. a teraz przywieziono przed mię mędrców i praktykarzy, aby mi to pismo przeczytali, i wykład jego oznajmili: wszakże nie mogli wykładu tej rzeczy oznajmić. a jam słyszał o tobie, że możesz to, co jest niepojęte, wykladać, a co jest trudnego, rozwiązywać; przetoż teraz, możeszli to pismo przeczytać

a wykład jego mnie oznajmić, w szarlat obleczoney będziesz, i łańcuch złoty na szyję twoję włożony będzie, a trzecim w królestwie po mnie będziesz. tedy odpowiedział daniel przed królem i rzekł: upominki twoje niech tobie zostaną, a dary twoje daj innemu; wszakże pismo przeczytam królowi, i wykład mu oznajmię. ty, królu! słuchaj. bóg najwyższy królestwo i wielmożność i sławę, i zacność dał nabuchodonozorowi, ojcu twemu; a dla wielmożności, którą mu był dał, wszyscy ludzie, narody i języki drżeli i bali się przed obliczem jego; bo kogo chciał, zabijał, a kogo chciał, żywił, a kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał. ale gdy się wyniosło serce jego, a duch jego zmocnił się w pysze, złożony jest z stolicy królestwa swego, a sława odjęta była od niego; i był wyrzucony od synów ludzkich, a serce jego zwierzęcemu podobne było, i z dzikimi osłami było mieszkanie jego; trawą się pał jako wół, i rosą niebieską ciało jego skrapiane było, dokąd nie poznał, że bóg najwyższy ma władzę nad królestwem ludzkim, a tego, kogo chce, stanowi nad niem. ty, też, balsazarze, synu jego! nie upokorzyłeś serca swego, chociażś to wszystko wiedział. owszem, przeciwko panu nieba podniosłeś się, i naczynie domu jego przyniesiono przed cię, a ty i książęta twoi, żony twoje, i założnice twoje, piliście wino z niego; nadto bogi srebrne i złote, miedziane, żelazne, drewniane, i kamienne, którzy nie widzą, ani słyszą, i nic nie wiedzą, chwaliliś, a boga, w którego rękę jest tchnienie twoje, i u którego są wszystkie drogi twoje, nie ucziliś. przetoż teraz od niego posłana jest ta część ręki, i pismo to wyrażone jest. a toć jest pismo, które wyrażone jest: mene, mene, thekel, upharsin. a tenci jest wykład tych słów: mene, zliczył bóg królestwo twoje i do końca je przywiódł. thekel, zważonyś na wadze, a znalezionyś lekki. peres, rozdzielone jest królestwo twoje, a dane jest medom i persom. tedy rozkazał balsazar; i obleczonego daniela w szarlat, a łańcuch złoty włożono na szyję jego, i obwołano o nim, że ma być trzecim panem w królestwie. teżże nocy zabity jest balsazar, król chaldejski. a daryjusz, medczyk, ujął królestwo, mając lat około sześćdziesiąt i dwa.

6

i podobało się daryjuszowi, aby postanowił nad królestwem sto i dwadzieścia starostów, którzyby byli we wszystkich królestwie. a nad nimi troje książąt, z których był daniel przedniejszym, którymby oni starostowie liczbę czynili, aby król szkody nie miał. a sam daniel przewidywał onych książąt i starszych, przeto, że duch znamienitszy był w nim, skąd go król myślał postanowić nad wszystkim królestwem. tedy książęta i starostowie szukali, aby znaleźli przyczynę przeciwko danielowi z strony królestwa; wszakże żadnej przyczyny ani wady znaleźć nie mogli, ponieważ on był wiernym, ani żadna wina ani wada nie znajdowała się w nim. przetoż rzekli oni mężowie: nie znajdziemy przeciwko temu danielowi żadnej przyczyny, chyba żebyśmy co znaleźli przeciwko niemu w zakonie boga jego. tedy oni książęta i starostowie zgro-

madzili się do króla, i tak mu rzekli: daryjusu królu, żyj na wieki! urządzili wszyscy książęta królestwa, przełożeni i starostowie, urzędnicy i hetmani, aby postanowiony był dekret królewski, i stwierdzony wyrok, aby każdy, któryby do trzydziestu dni o cokolwiek prosił którego boga albo człowieka oprócz ciebie, królu! był wrzucony do dołu lwiego. a tak teraz, o królu! potwierdź ten wyrok, a podaj go na piśmie, żeby się nie odmienił według prawa medskiego i perskiego, które się nie odменя. skąd król daryjusz podał na piśmie ten wyrok. czego gdy się daniel dowiedział, że był podany na piśmie, wszedł do domu swego, gdzie otworzone były okna w pokoju jego przeciw jerozaleмовi, a trzy kroć przez dzień klękał na kolana swoje, i modlił się, a chwałę dawał bogu swemu, jako to był z wykł przedtem czynił. tedy oni mężowie zgromadziwszy się, a znalazłszy daniela modlącego się i prośby wylewającego do boga swego, przystąpili i mówili królowi o wyroku królewskim: izaliś wyroku nie wydał, aby każdy człowiek, któryby do trzydziestu dni o cokolwiek prosił którego boga albo człowieka oprócz ciebie, królu! był wrzucony do dołu lwiego? odpowiedział król, i rzekł: prawdziwa to mowa według prawa medskiego i perskiego, które się nie odменя. tedy odpowiadając rzekli do króla: ten daniel, który jest z więźniów synów judzkich, nie ma względu na cię, o królu! ani na twój wyrok, któryś wydał; bo trzy kroć przez dzień odprawuje modlitwy swoje. te słowa gdy król usłyszał, bardzo się zasmucił nad tem; i skłonił król do daniela serce swoje, aby go wyswobodził; aż do zachodu słońca starał się, aby go wyrwał. ale mężowie oni zgromadzili się do króla, i rzekli królowi: wiedz, królu! iż to jest prawo u medów i u persów, aby żaden wyrok i dekret, któryby król postanowił, nie był odменяiony. tedy król rozkazał, aby przywiedziono daniela, i wrzucono go do dołu lwiego; a król mówiąc rzekł do daniela: bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz, ten cię wybawi. tedy przyniesiono kamień jeden, i położono go na dziurze onego dołu, i zapieczętował go król sygnetem swoim, i sygnetami książąt swoich, aby nie był odменяiony dekret wydany przeciwko danielowi. potem odszedł król na pałac swój, i przenocował nic nie jadszy, i nic nie przypuścił przed się, coby go uweselić mogło, tak, że i sen jego odstąpił od niego. tedy król wstawszy bardzo rano na świtanie z kwapieniem poszedł do dołu lwiego; a gdy się przybliżył do dołu, zawołał na daniela głosem żalosnym, a mówiąc król rzekł do daniela: danielu, sługo boga żywego! bóg twój, któremu ty ustawicznie służysz, mógłże cię wybawić ode lwów? tedy daniel do króla rzekł: królu, żyj na wieki! bóg mój posłał aniola swego, który zamknął paszczkę lwom, aby mi nie zaszkodziły, dlatego, że się przed nim znalazła niewinność we mnie; owszem, ani przed tobą, królu! nicem złego nie uczynił. tedy się król wielce ucieszył z tego, i rozkazał daniela wyciągnąć z dołu; i wyciągniono daniela z dołu, a żadnego obrażenia nie znaleziono na nim; bo wierzył w boga swego. i rozkazał król, aby przywiedziono onych mężów, którzy byli oskarżyli daniela, i wrzucono ich do dołu lwiego,

onych samych, i synów ich, i żony ich; a pierwiej niż dopadli do dna onego dołu, pochwycili ich lwy, i wszystkie kości ich pokruszyły. tedy król daryusz napisał do wszystkich ludzi, narodów, i języków, którzy mieszkali po wszystkiej ziemi: pokój się wam niech rozmnoży! wydany jest odemnie ten wyrok, aby po wszystkim państwie królestwa mego wszyscy drżeli a bali się oblicza boga danijelowego; bo on jest bóg żyjący i trwający na wieki, a królestwo jego ani władza jego nie będzie skażona aż do końca; on wyrwa i wybawia, a czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi, który wyrwał danijela z mocy lwów. a danijelowi się szczęśliwie powodziło w królestwie daryusza, i w królestwie cyrusa, persy.

7

roku pierwszego balsazara, króla babilońskiego, miał danijel sen i widzenia swoje na łożu swem; tedy spał on sen, i sumę rzeczy powiedział. a mówiąc danijel rzekł: widziałem w widzeniu mojem w nocy, a oto cztery wiatry niebieskie potykały się na morzu wielkiem; a cztery bestyje wielkie występowały z morza, różne jedna od drugiej. pierwsza podobna lwowi, mając skrzydła orle; i przypatrywałem się, aż wyrwane były skrzydła jej, któremi się podnosiła od ziemi, tak, że na nogach jako człowiek stanęła, a serce człowiecze jej dane jest. potem oto bestyja druga podobna niedźwiedziowi; i stanęła przy jednej stronie, a trzy żebra były w paszczęce jej między zębami jej, i tak mówiono do niej: wstań, naźrój się dostatkami mięsa. potemem widział, a oto inna bestyja podobna lampartowi, która miała cztery skrzydła ptasze na grzbiecie swym, cztery też głowy miała ta bestyja, i dano jej władzę wielką. potemem widział w widzeniach nocnych, a oto bestyja czwarta straszna i sroga i bardzo mocna, mająca żęby żelazne wielkie, która pożerała i kruszyła, a ostatek nogami swemi deptała; a ta była różna od wszystkich bestyj, które były przed nią, i miał a dziesięć rogów. pilniem się przypatrywał rogom, a oto róg pośledni mały wyrastał między niemi, i trzy z tych rogów pierwszych wylamane są przed nim; a oto w onym rogu były oczy podobne oczom człowieczym, i usta mówiące rzeczy wielkie. i przypatrywałem się, aż one stolice postawione były, a starodawny usiadł, którego szata była jako śnieg biała, a włosy głowy jego jako wełna czysta, stolica jego jako płomienie ogniste, a kółka jego jako ogień gorejący. rzeka ognista płynąc wychodziła od oblicza jego. tysiąc tysięcy służyło mu, a dziesięć kroć tysiąc tysięcy stało przed nim; sąd zasiadł, a księgi otworzone były. tedy się przypatrywałem, skoro się głos począł tych słów wielkich, które on róg mówił; przypatrywałem się, aż była ta bestyja zabita, i zginęło ciało jej, a podane było na spalanie ogniem. także i pozostałym bestyjom odjęta jest władza ich: bo długość żywota dana im była aż do czasu, a to do zamierzonego czasu. widziałem też w widzeniu nocnem, a oto przychodził w obłokach niebieskich podobny synowi człowieczemu, a przyszedł aż do starodawnego, i przywiedziono go przed obliczność jego. i dał mu władzę i cześć i królestwo, aby mu wszyscy

ludzie, narody i języki służyli; władza jego władza wieczna, która nie będzie odjęta, a królestwo jego, które nie będzie skażone. i zatrwożył się we mnie danijelu duch mój w pośród ciała mego, a widzenia, którem widział, przestraszyły mię. tedy przystąpił do jednego z tych, którzy tam stali, a pewnością się dowiadywał od niego o tem wszystkim, i powiedział mi, i wykład mów oznajmił mi. te bestyje wielkie, których są cztery, są cztery królowie, którzy powstaną z ziemi. ci ujmą królestwo świętych najwyższych miejsc, którzy posiadają królestwo aż na wieki, i aż na wieki wieczne. tedym pragnął wziąć sprawę o bestyi czwartej, która była różna od wszystkich innych, bardzo straszna, której żęby były żelazne, a paznogie jej miedziane; która pożerała i kruszyła, a ostatek nogami swemi deptała. także o onych rogach dziesięciu, które były na głowie jej, i o poślednim, który był wyrósł, przed którym wypadły trzy; o tym rogu mówię, który miał oczy i usta mówiące wielkie rzeczy, a na wejrzeniu był większy nad inne rogi. i przypatrywałem się, a oto róg ten walczył z świętymi, i przemagał ich; aż przyszedł starodawny a podany jest sąd świętym najwyższych miejsc, a czas przyszedł, aby to królestwo święci otrzymali. i rzekł tak: bestyja czwarta, czwarte królestwo znaczy na ziemi, które będzie różne od wszystkich królestw, a pożre wszystkę ziemię, a podepcze a pokruszy ją; a dziesięć rogów to znaczy, że z królestwa onego dziesięć królów powstanie; a po nich powstanie pośledni, który będzie różny od pierwszych, i trzech królów poniżej; a słowa przeciw najwyższemu mówić będzie, i święte najwyższych miejsc zetrze; nadto będzie zamyślał, aby odmienił czasy i prawa, gdyż wydane będą w ręce jego aż do czasu i czasów, i pół czasu. potem zasiadzie sąd, a tam władzę jego odejmą, aby był zniszczony i wytracony aż do końca. a królestwo i władza, i dostojęństwo królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętych najwyższych miejsc, którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierchności jemu służyć i onego słuchać będą. aż dotąd koniec tych słów. a mnie danijela myśli moje wielce zatrwożyły, a jasność moja zmieniła się przy mnie; wszakżem to słowo w sercu mojem zachował.

8

roku trzeciego królowania balsazara, króla, okazało mi się widzenie, mnie danijelowi, po onem, które mi się okazało na początku. i widziałem w widzeniu, a (gdym to widział, byłem w susan, mieście głównem, które było w krainie elam) widziałem, mówię, w widzeniu, gdym był u potoku ulaj, i podniosłem oczy moje, i ujrzalem, a oto u onego potoku stał baran jeden mający dwa rogi, a te dwa rogi były wysokie, lecz jeden był wyższy niż drugi; ale ten wyższy rósł pośledziej. widziałem onego barana trykającego na zachód, i na północ, i na południe, a żadna mu bestyja zdolać nie mogła, i nie był, kto by go wyrwał z ręki jego; skąd czynił według woli swojej, i stał się wielkim. co gdym ja uważał, oto kozieł z kóz przychodził od zachodu na oblicze wszystkiej ziemi, a nikt się go nie dotykał na ziemi; a ten kozieł miał

róg znaczny między oczyma swemi. i przyszedł aż do onego barana, który miał dwa rogi, któregom widział stojącego u potoku; a przybieżał do niego w popędliwości siły swojej. widziałem także, iż natarł na onego barana, a rozjadłszy się nań uderzył barana, tak, że zламаł one oba rogi jego, i nie było mocy w baranie, żeby mu mógł odpór; a rzuciwszy go o ziemię zdeptał go, a nie był, ktoby wyrwał barana z mocy jego. tedy on kozieł z kóz stał się bardzo wielkim; ale gdy się zmocnił, zламаł się on róg wielki, a wyrosły cztery rogi znaczne miasto niego na cztery strony świata. a z jednego z nich wyszedł róg jeden mały, a ten wielce urosł ku południowi, i ku wschodowi i ku ziemi ozdobnej; i wyrósł aż do wojska niebieskiego, i rzucił niektórych na ziemię z onego wojska i z gwiazd, i podeptał ich; nawet aż do księcia onego wojska wyrósł; bo przezeń odjęta była ustawiczna ofiara, i zarzucone miejsce świątyni bożej, także wojsko one podane w przestępstwo przeciwko ustawicznej ofierze, i porzuciło prawdę na ziemię, a cokolwiek czyniło, szczęściło mu się. tedym usłyszał jednego z świętych mówiącego: i rzekł ten święty do onego, który mając policzone tajemnice, mówi: dokądże to widzenie o ofierze ustawicznej i przestępstwo pustoszące trwać będzie, i święte usługi, i wojsko na podeptanie podane będzie? i rzekł do mnie: aż do dwóch tysięcy i trzech set wieczorów i poranków; tedy przyjdą do odnowienia swego usługi święte. a gdy ja daniel patrzył na to widzenie, i pytałem się o wyrozumienie jego, tedy oto stanął ktoś podłe mnie, na wejrzeniu jako mąż. słyszałem też głos ludzki między ulajem, który zawoławszy rzekł: gabryjelu! wyłóż mu to widzenie. i przyszedł do mnie, gdzieś stał; a gdy przyszedł, zląkłem się i padłem na oblicze swoje. i rzekł do mnie: wyrozumij, synu człowieczy! bo czasu pewnego to widzenie się wypełni. a gdy on mówił ze mną, usnąłem twardo, leżąc twarzą swoją na ziemi, i dotknął się mnie, i postawił mię tam, gdzieś pierwszej stał, i rzekł: oto ja tobie oznajmię, co się dziać będzie aż do wykonania tego gniewu; bo czasu naznaczonego koniec będzie. ten baran, któregoś widział mającego dwa rogi, są królowie, medski i perski. a ten kozieł kosmaty jest król grecki, a ten róg wielki, który jest między oczyma jego, jest król pierwszy, a iż złamany jest, a powstały cztery miasto niego, czworo królestw z jego narodu powstaną, ale nie z taką mocą. a przy skończeniu królestwa ich, gdy przestępnicy złości dopelnia, powstanie król niewstydlivej twarzy i chytry; i zmocni się siła jego, aczkolwiek nie jego siłą, tak, że na podziw będzie wytracał, a szczęśliwie mu się powiedzie, i wszystko wykona; bo wytracać będzie mocarzów i lud święty; a przemysłem jego poszczęści mu się zdrada w rękę jego, a uwielbi sam siebie w sercu swoim, i czasu pokoju wiele ich pogubi; nadto i przeciw książęciu książąt powstanie, a wszakże bez ręki pokruszony będzie. a to widzenie wieczorne i poranne, o którym powiedziano, jest sama prawda; przetoż ty zapieczętuj to widzenie, bo jest wielu dni. tedym ja daniel zemdlął, i chorowałem przez kilka dni; potem wstawszy odprawowałem sprawy królewskie, a zdumiewałem się nad onem widzeniem, czego jednak nikt nie obaczył.

roku pierwszego daryjusza, syna aswerusowego, z nasienia medów, który był postanowiony królem na królestwem chaldejskiem; roku pierwszego królowania jego, ja daniel zrozumiałem z ksiąg liczbę lat, o których było słowo pańskie do jeremiasza proroka, że się wypełnić miało spustoszenie jerozalemskie w siedmdziesiąt lat. i obróciłem oblicze moje do pana boga, szukając go modlitwą i prośbami w poście i w worze i w popiele. modliłem się tedy panu bogu memu, a wzywając rzekłem: proszę panie! boże wielki i straszny, strzegący przymierza i miłosierdzia tym, którzy cię miłują, i strzegą przykazań twoich; zgrzeszyliśmy i przewrotnieśmy czynili, i niebożnieśmy się sprawowali, i sprzeciwiłiśmy się, a odstąpiliśmy od przykazań twoich i od sądów twoich; i nie słuchaliśmy sług twoich, proroków, którzy mawiali w imieniu twojem do królów naszych, do książąt naszych, i do ojców naszych, i do wszystkiego ludu ziemi. tobie, panie! sprawiedliwość, a nam zawstydzienie twarzy należy, jako się to dzieje dnia tego mężom judzkim i obywatelom jerozalemskim i wszystkiemu izraelowi, bliskim i dalekim we wszystkich ziemiach, do którychś ich wygnał dla przestępstwa ich, którem wystąpili przeciwko tobie. panie! namci należy zawstydzienie twarzy, królem naszym, książętom naszym i ojcom naszym, bośmy zgrzeszyli przeciwko tobie: ale panu, bogu naszemu, miłosierdzie i litość; ponieważśmy mu odporni byli, a nie byliśmy posłuszni głosowi pana, boga naszego, żebyśmy chodzili w ustawach jego, które on dał przed oblicze nasze przez proroków, sług swoich; owszem, wszyscy izraelczycy przestąpili zakon twój i odchyliłi się, żeby nie słuchali głosu twego: przetoż się wyłalo na nas to zlorzeczeństwo i przeklęstwo, które jest napisane w zakonie mojszesza, sługi bożego; bośmy zgrzeszyli przeciwko niemu. skąd spełnił słowa swoje, które mówił przeciwko nam, i przeciwko sędziom naszym, którzy nas sądzili, a przywiódł na nas to wielkie złe, które się nie stało pod wszystkiem niebem, jakie się stało w jerozalemie. tak jako napisano w zakonie mojszeszowym, wszystko to złe przyszło na nas; a wzdśmy nie prosili oblicza pana, boga naszego, abyśmy się odwrócili od nieprawości naszych, a mieli wzgląd na prawdę jego. przetoż nie omieszczał pan z tem złem, ale je przywiódł na nas; bo sprawiedliwy jest pan, bóg nasz, we wszystkich sprawach swoich, które czyni, któregośmy głosu nie słuchali. wszakże teraz, o panie, boże nasz! któryś wywiódł lud swój z ziemi egipskiej ręką możną, i uczyniłeś sobie imię. jako się to dziś pokazuje, zgrzeszyliśmy, niepobożnieśmy czynili. o panie! według wszystkich sprawiedliwości twoich niech się proszę odwrócił popędliwość twoją i gniew twój od miasta twego jerozalemu, góry świętobliwości twojej: bo dla grzechów naszych i dla nieprawości ojców naszych jerozalemem i lud twój nosi po hańbieniu u wszystkich, którzy są około nas. teraz tedy wysłuchaj, o boże nasz! modlitwę sługi twego i prośby jego, a oświeć oblicze twoje nad spustoszoną świątynią twoją, dla pana. nakłoń, boże

mój! ucha twego a usłysz; otwórz oczy twoje a obacz spustoszenia nasze i miasto, które jest nazwane od imienia twego; bo my przekładamy modlitwy nasze przed obliczem twojem, nie dla jakiej naszej sprawiedliwości, ale dla obfitego miłosierdzia twego. o panie! wysłuchaj, panie! odpuść, panie! obacz a uczyn; nie odwracaj sam dla siebie, boże mój! bo od imienia twego nazwane jest to miasto i lud twój. a gdy ja jeszcze mówił, i modliłem się, i wyznawałem grzech mój i grzech ludu mego izraelskiego, i przekładałem modlitwę moję przed twarzą pana, boga mego, za górę świętobliwości boga mego; prawie gdy ja jeszcze mówił i modliłem się, oto mąż on gabryjel, któremu widział w widzeniu na początku, prędko lecąc dotknął się mnie czasu ofiary wieczornej, a usługując mi do zrozumienia mówił ze mną i rzekł: danielu! terazem wyszedł, abym cię nauczył wyrozumienia tajemnicy. na początku modlitw twoich wyszło słowo, a jam przyszedł, abym ci je oznajmiał, boś ty wielce przyjemny; a tak miej wzgląd na to słowo, a zrozumiej to widzenie. siedm dziesiąt tego dni zamierzono ludowi twemu i miastu twemu świętemu na zniesienie przestępstwa, i na zagładzenie grzechów i na oczyszczenie nieprawości, i na przywiedzenie sprawiedliwości wiecznej, i na zapieczętowanie widzenia i prorocтва, a na pomazanie świętego świętych. przetoż wiedz a zrozumiej, że od wyjścia słowa o przywróceniu i zbudowaniu jerozalemu aż do mesyjasza woda będzie tygodni siedm, potem tygodni sześćdziesiąt i dwa, gdy znowu zbudowana będzie ulica i przekopanie, a te czasy będą bardzo trudne. a po onych sześćdziesięciu i dwóch tygodniach zabity będzie mesyjasz, wszakże mu to nic nie zaszkodzi; owszem, to miasto i tę świątynię skazi lud woda przyszłego, tak, że koniec jego będzie z powodzią, i aż do skończenia wojny będzie ustawicze pustoszenie. wszakże zmoćni przymierze wielom ich w tygodniu ostatnim; a w połowie onego tygodnia uczyni koniec ofierze palonej i ofierze śnieżnej, a przez wojsko obrzydliwe pustoszyciel przyjdzie, i aż do skończenia naznaczonego wyleje się spustoszenie na te go, który ma być spustoszony.

10

roku trzeciego cyruś, króla perskiego objawione było słowo danielowi, którego imię nazwano bal-tazar; a to słowo było prawdziwe, i czas zamierzony długi; i rozumiał ono słowo, bo wziął zrozumienie w widzeniu. w one dni ja daniel byłem smutny przez trzy tygodnie dni; chlebem smacznego nie jadł, a mięso i wino nie wchodziło w usta moje, anim się mazał olejkim, aż się wypełniły dni trzech tygodni. a dnia dwudziestego i czwartego miesiąca pierwszego byłem nad brzegiem rzeki wielkiej, to jest chydek; a podniósłszy oczy moje ujrzałem, a oto mąż niejaki ubrany w szatę lniąną, a biodra jego przepasane były złotem szczerem z ufas; a ciało jego było jako tarsys, a oblicze jego na wejrzeniu jako błyskawica, a oczy jego były jako lampy gorejące, a ramiona jego i nogi jego na wejrzeniu jako miedź wypolerowana, a głos słów jego jako głos mnóstwa. a widziałem ja

daniel sam to widzenie; lecz mężowie, którzy byli ze mną nie widzieli tego widzenia; ale strach wielki przypadł na nich, i pucciołali a pokryli się. a jam sam został, i widziałem to wielkie widzenie; ale siła nie została we mnie, i krasa moja odmieniła się we mnie, i skaziła się, i nie miałem żadnej siły. tedy słyszał głos słów jego; a usłyszawszy głos słów jego usnąłem twardo na twarzy mojej, na twarzy mojej, mówię, na ziemi. wtę oto ręka dotknęła się mnie, i podniosła mię na kolana moje, i na dłonie rąk moich. i rzekł do mnie: danielu, mężu wielce przyjemny! miej wzgląd na słowa moje, które ja będę mówił do ciebie, a stój na miejscu swem, bom teraz posłany do ciebie. a gdy przemówił do mnie to słowo, stałem drżąc. i rzekł do mnie: nie bój się danielu! bo od pierwszego dnia, jakoś przyłożył serce twoje ku wyrozumieniu i trafiłeś się bogiem towoim, wysłuchane są słowa twoje, a jam przyszedł dla słów twoich. lecz książę królestwa perskiego sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia dni i jeden, aż oto michał, jeden z przedniejszych książąt, przyszedł mi na pomoc; przetożem ja tam został przy królach perskich. alem przyszedł, abym ci oznajmiał, co ma przyjsć na lud twój w ostatczne dni; bo jeszcze widzenie będzie o tych dniach. a gdy mówił do mnie temi słowy, spuściłem twarz moję ku ziemi, i zamilknąłem. a oto jako podobieństwo synów ludzkich dotknęło się warg moich; a otworzywszy usta swe mówiłem i rzekłem do stojącego przeciwko mnie: panie mój! dla tego widzenia obrócili się na mię boleści moje, i nie miałem żadnej siły. a jakoż będzie mógł taki sługa pana mego rozmówić się z takim panem moim? gdyż od tegoż czasu nie została we mnie siła, ani tchnienie zostało we mnie. tedy się mnie znowu dotknął na wejrzeniu jako człowiek, i posilił mię, i rzekł: nie bój się, mężu wielce przyjemny, pókiś tobie! posil się, posil się, mówię. a gdy mówił ze mną, wziąłem siłę i rzekłem: niech mówi pan mój; albowiem się posilił. i rzekł: wieszże, dla czego przyszedł do ciebie? potem się wróć, abym walczył z książęciem perskim, a gdy odejdę, oto książę grecki przyciągnie. wszakże oznajmić to, co jest wyrażono w piśmie prawdy; ale i jednego niemasz, któryby mężnie stał przy mnie w tych rzeczach, oprócz michała, książęcia waszego.

11

ja tedy roku pierwszego za daryjusza medskiego stanąłem, abym go posilił i zmoćnił. a teraz ci prawdę oznajmję: oto jeszcze trzej królowie królować będą w perskiej ziemi; potem czwarty z bogaci się bogactw wielkimi nade wszystkich, a gdy się zmoćni w bogactwach swoich, pobudzi wszystkich przeciw królestwu greckiemu. i powstanie król mocny, a będzie panował mocą wielką, a będzie czynił według woli swojej. a gdy się on zmoćni, będzie skruszone królestwo jego, i będzie rozdzielone na cztery strony świata, wszakże nie między potomków jego, ani będzie państwo jego takie, jakie było; bo wykończone będzie królestwo jego, a innym mimo onych dostanie się. tedy się zmoćni król z południa i jeden z książąt jego; ten mocniejszy będzie nadeń, i panować będzie, a państwo jego będzie państwo szerokie. lecz

po wyjściu kilku lat złączą się; bo córka króla od południa pójdzie za króla północnego, aby uczyniła przymierze; wszakże nie otrzyma siły ramienia, ani się ostoi z ramieniem swoim, ale wydana będzie ona, i ci, którzy ją przyprowadzą, i syn jej, i ten, co ją zmacniał za onych czasów. potem powstanie z latorośli korzenia jej na miejsce jego, który przyciągnie z wojskiem swem, a uderzy na miejsce obronne króla północnego, i przewiedzie nad nimi i zmocni się. nadto i bogów ich z książętami ich, z naczyniem ich drogim, srebrnem i złotem w niewolę zawiedzie do egiptu; a ten będzie bezpieczn przez wiele lat od króla północnego. a tak wtargnie w królestwo król od południa, i wróci się do ziemi swojej. ale synowie jego walczyć będą, i zbiorą mnóstwo wojsk wielkich; a z nagle następując jako powódź przechodzić będzie, potem wracając się, wojskiem nacierać będzie aż na twierdzę jego. skąd rozdrażniony będąc król z południa wyciągnie, i będzie walczył z nim, to jest, z królem północnym; a uszykuje mnóstwo wielkie, ale ono mnóstwo będzie podane w rękę jego. a gdy zniesione będzie ono mnóstwo, podniesie się serce jego; a choć porazi wiele tysięcy, przecie się nie zmocni. bo się wróci król północny, i uszykuje większe mnóstwo niż pierwsze; lecz po wyjściu czasu kilku lat z nagle przyjdzie z wielkiem wojskiem i z wielkim dostatkiem. onychże czasów wiele ich powstanie przeciwko królowi z południa; ale synowie przestępników z ludu twego będą zniesieni dla utwierdzenia tego widzenia, i upadną. bo przyciągnie król z północy, i usypie walę, i weźmie miasto obronne, a ramiona południowe nie oprą się, ani lud jego wybrany, i nie stanie im siły, aby dali odpór. i uczyni on, który przyciągnie przeciwko niemu, według woli swojej, i nie będzie nikogo, co by się stawiał przeciwko niemu; stawia się też w ziemi ozdobnej, która zniszczy przez rękę jego. potem obróci twarz swoją, aby przyszedł z mocą wszystkiego królestwa swego, i okazał się, jakoby zgody szukał, i uczyni coś; bo mu da córkę piękną, aby go zgubił przez nią; ale ona w tem nie będzie stateczna, i nie będzie z nim przestawała. zatem obróci twarz swoją do wysep, i wiele ich pobierze; ale wódz wstręt uczyni hańbieniu jego, owszem, ono hańbienie jego nań obróci. dlaczego obróci twarz swoją ku twierdzy ziemi swej; lecz się potknie i upadnie, i nie będzie więcej znaleziony. i powstanie na miejsce jego taki, który roześle poborców w sławie królewskiej; ale ten po niewielu dniach starty będzie, a to nie w gniewie ani przez wojnę. potem powstanie wzgardzony na jego miejsce, acz nie włożą nań ozdoby królewskiej; wszakże przyszedłszy w pokój, otrzyma królestwo pochlebstwem. a ramionami jako powódź wiele ich zachwyceni będą przed obliczem jego, i skruszeni będą, także też i sam wódz, który z nimi przymierze uczynił. bo wszedłszy z nimi w przyjaźń, uczyni zdradę, a przyciągnawszy zmocni się w małym poczcie ludu. bezpiecznie i do najobfitszych miejsc onej krainy wpadnie, a uczyni to, czego nie czynili ojcowie jego, ani ojcowie ojców jego; łup i korzystać i majątności rozdzieli im, nawet i o miejscach obronnych chytře przemysliwać będzie, a to aż do czasu. potem wzbudzi moc swoją, i

serce swoje przeciw królowi z południa z wojskiem wielkiem, z którym król z południa walecznie się potykać będzie z wojskiem wielkiem i bardzo mocnem; ale się nie oprze, przeto, że wymyśli przeciwko niemu zdradę. bo ci, którzy jedzą chleb jego, zniszczą go, gdy wojsko onego jako powódź przypadnie, a pobitych wiele poleże. natenczas obaj królowie w sercu swem myślić będą, jakoby jeden drugiemu szkodzić mógł, a przy jedynymże stole kłamstwo mówić będą; ale się im nie nada, gdyż jeszcze koniec na inszy czas odłożony jest. przetoż się wróci do ziemi swojej z bogactwy wielkimi, a serce jego obróci się przeciwko przymierzowi świętemu; go uczyniwszy wróci się do ziemi swojej. a czasu zamierzonego wróci się i pociągnie na południe; ale mu się nie tak powiedzie, jako za pierwszym i za ostatnim razem. bo przyjdą przeciwko niemu okręty z cytym, skąd on nad tem bolejąc znowu się rozgniewa przeciwko przymierzowi świętemu; go uczyniwszy wróci się, a będzie miał porozumienie z onymi, którzy opuścili przymierze święte; a wojska wielkie przy nim stać będą, które splugawią świątynię, i twierdzę zniszą; odejmą też ustawiczną ofiarę, a postawią obrzydliwość spustoszenia. tak aby tych, którzy niezbożnie przeciwko przymierzowi postępować będą, w obłudzie pochlebstwem utwierdził, a żeby lud znający boga swego imali, co też uczynią. zaczem ci, którzy nauczają lud, którzy nauczają wielu, padać będą od miecza i od ognia, od pojmania i od łupu przez wiele dni. a gdy padać będą, małą pomoc mieć będą; bo się do nich wiele pochlebców przyłączy. a z tych, którzy innych nauczają, padać będą, aby doświadczeni i oczyszczeni, i wybieleni byli aż do czasu zamierzonego; bo to jeszcze potrwa aż do czasu zamierzonego. tak uczyni król według woli swojej, i podniesie się i wielmożnym się uczyni nad każdego boga, i przeciwko bogu nad bogami dzwienne rzeczy mówić będzie, i poszczęści mu się, aż się dokona gniew, ażeby się to, co jest postanowiono, wykonało. ani na bogów ojców swych nie będzie dbał, ani o miłość niewiast, ani o żadnego boga dbać będzie, przeto, że się nade wszystko wyniesie. a na miejsce boga najmocniejszego czcić będzie boga, którego nie znali ojcowie jego; czcić będzie złotem i srebrem i kamieniem drogim i rzeczami kosztownymi. a tak dowiedzie tego, że twierdzą najmocniejszego będą boga obcego; a których mu się będzie zdało, tych rozmnoży sławę, i uczyni, aby panowali nad wielą, a rozdzieli im ziemię miasto zapłaty. a przy skończeniu tego czasu będzie się z nim potykał król z południa; ale król północny jako burza nań przyjdzie z wozami i z jezdnyimi i z wielą okrętów, a wtargnie w ziemię, i jako powódź przejdzie. potem przyciągnie do ziemi ozdobnej, i wiele krain upadnie; wszakże ci ujdą rąk jego, edomczycy i moabczycy, i pierwociny synów ammonowych. a gdy rękę swą ściągnie na krainy, ani ziemia egipska tego ująć nie będzie mogła. bo opanuje skarby złota i srebra, i wszystkie rzeczy drogocenne egipskie, a libijczycy i murzynowie za nim pójdą. w tem wieści od wschodu słońca i od północy przesłają go; przetoż wyciągnie z popędliwością wielką, aby wygubił i zamordował wielu. i rozbije namioty palacu swego między morzami na górze ozdobnej

świętobliwości; a gdy przyjdzie do końca swego, nie będzie miał nikogo na pomocy.

12

tego czasu powstanie michał, książę wielki, który się zastawia za synami ludu twego; a będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu; tego, mówię, czasu wyzwobodzony będzie lud twój, ktokolwiek znaleziony będzie napisany w księgach. a wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pohańbienie i na wzgardę wieczną. ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne. ale ty, danielu! zamknij te słowa, i zapieczętuj tę księgę aż do czasu oznaczonego; bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność. i widziałem ja daniel, a oto drudzy dwaj stali, jeden stąd nad brzegiem rzeki, a drugi z onąd nad drugim brzegiem rzeki; i rzekł do męża obleczonego w szatę lnianą, który stał nad wodą onej rzeki: kiedyż przyjdzie koniec tym dziwnym rzeczom? i usłyszałem tego męża obleczonego w szatę lnianą, który stał nad wodą onej rzeki, że podniósłszy prawicę swoją i lewicę swoją ku niebu przysiągł przez żyjącego na wieki, iż po zamierzonym czasie i po zamierzonych czasach i po połowie czasu, i gdy do szczętu rozproszy siłą ręki ludu świętego, tedy się to wszystko wypełni. a gdy ja to słyszał a nie zrozumiałem, rzekłem: panie mój! cóż za koniec będzie tych rzeczy? tedy rzekł: idź, danielu! bo zawarte i zapieczętowane są te słowa aż do czasu zamierzonego. oczyszczonych i wybielonych i doświadczonych wiele będzie, a niezbożni niezbożnie czynić będą; nadto wszyscy niezbożni nie rozumieją, ale mądrzy rozumieją. a od tego czasu, którego odjęta będzie ofiara ustawiczna, a postawiona będzie obrzydliwość spustoszenia, będzie dni tysiąc, dwieście i dziewięćdziesiąt. błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do tysiąca trzech set trzydziestu i pięciu dni. ale ty idź do miejsca twego, a odpoczniesz, i zostaniesz w losie twoim aż do skończenia dni.

roku pierwszego cyrusa, króla perskiego, aby się wypełniło słowo pańskie powiedziane przez usta jeremijaszowe, wzbudził pan ducha cyrusa, króla perskiego, że kazał obwołać i rozpisac po wszystkim królestwie swoim, mówiąc: tak mówi cyrus, król perski: wszystkie królestwa ziemi dał mi pan, bóg niebieski; i ten mi rozkazał, abym mu zbudował dom w jerozalemie, które jest w judztwie. kto tedy jest między wami ze wszystkiego ludu jego, z tym niech będzie bóg jego, a ten niech idzie do jerozalemu, które jest w judztwie, a niech buduje dom pana, boga izraelskiego; onci jest bóg, który jest w jerozalemie. a ktoby został w któremkolwiek miejscu, gdzie jest przychodniem, niech go podpomoga mężowie miejsca onego srebrem i złotem, i majątnością, i bydłem, oprócz dobrowolnej ofiary na dom boży, który jest w jerozalemie. tedy powstałi przedniejsi z domów ojcowskich, z judy i z beniamina, i kapłani, i lewitowie; wszelki, którego ducha pobudził bóg, aby szli, a budowali dom pański, który jest w jerozalemie; których wszyscy mieszkający około nich wspomagali naczyniem srebrnem i złotem, majątnością, i bydłem, i rzeczami kosztownymi, oprócz wszystkiego, co dobrowolnie ofiarowano. król też cyrus wyniósł naczynia domu pańskiego (które był zabrał nabuchodonozor z jerozalemu, a oddał je był do domu boga swego). a wyniósł je cyrus, król perski, przez ręce mitrydatesa podskarbię, który je pod liczbą oddał sesbasarowi, książęciu judzkiemu. a tak jest liczba ich: miednic złotych trzydzieści, miednic srebrnych tysiąc, nożów dwadzieścia i dziwieć. kubków złotych trzydzieści, kubków srebrnych podniejszych cztery sta i dziesięć, a naczynia innego tysiącami. wszystkiego naczynia złotego i srebrnego pięć tysięcy i cztery sta; wszystko to wyniósł sesbasar, gdy się prowadził lud z niewoli, z babilonu do jerozalemu.

a cię są ludzie onej krainy, którzy wyszli z pojmania i z niewoli, w którą ich był zaprowadził nabuchodonozor, król babiloński, do babilonu, a wrócili się do jerozalemu i do judy, każdy do miasta swego. którzy przyszli z zorobabelem, z jesuą, nehemijaszem, sarajaszem, rehelijaszem, mardocheuszem, bilsanem, misparem bigwajem, rechumem, i baaną. a poczet ludu izraelskiego ten był: synów farosowych dwa tysiące sto siedmdziesiąt i dwa; synów sefatyjaszowych trzy sta siedmdziesiąt i dwa; synów arachowych siedm set siedmdziesiąt i pięć; synów pachat moabowych, synów jesui joabowych dwa tysiące ośm set i dwanaście; synów elamowych tysiąc dwieście pięćdziesiąt i cztery; synów zatuowych dziewięć set i czterdzieści i pięć; synów zachajowych siedm set i sześćdziesiąt; synów bani sześć set czterdzieści i dwa; synów bebajowych sześć set dwadzieścia i trzy. synów azgadowych tysiąc dwieście dwadzieścia i dwa. synów adonikamowych sześć set sześćdziesiąt i sześć; synów bigwajowych dwa tysiące pięćdziesiąt i sześć; synów adynowych cztery sta pięćdziesiąt i

cztery. synów aterowych, co poszli z ezechyjasza, dziewięćdziesiąt i ośm; synów besajowych trzy sta dwadzieścia i trzy. synów jory sto i dwanaście; synów hasumowych dwieście dwadzieścia i trzy. synów gibbarowych dziewięćdziesiąt i pięć; synów z betlehemu sto dwadzieścia i trzy; mężów z netofatu pięćdziesiąt i sześć; mężów z anatotu sto dwadzieścia i ośm; synów z azmawetu czterdzieści i dwa; synów z karyjatjarymu, z kafiry i z beerotu siedm set i czterdzieści i trzy; synów z ramy i z gabaa sześć set dwadzieścia i jeden; mężów z machmas sto dwadzieścia i dwa; mężów z betela i z haj dwieście dwadzieścia i trzy; synów z nebo pięćdziesiąt i dwa; synów magbisowych sto pięćdziesiąt i sześć; synów elama drugiego tysiąc dwieście pięćdziesiąt i cztery; synów harymowych trzy sta i dwadzieścia; synów lodowych, hadydowych, i onowych siedm set dwadzieścia i pięć; synów jerechowych trzy sta czterdzieści i pięć; synów senaa trzy tysiące i sześć set i trzydzieści. kapłanów: synów jedajaszowych z domu jesui, dziewięć set siedmdziesiąt i trzy; synów immerowych tysiąc pięćdziesiąt i dwa; synów pashurowych tysiąc dwieście czterdzieści i siedm; synów harymowych tysiąc i siedmnaście. lewitów: synów jesui i kadmiela, synów hodawyjaszowych siedmdziesiąt i cztery. śpiewaków: synów asafowych sto dwadzieścia i ośm. synów odźwiernych: synów sallumowych, synów aterowych, synów talmonowych, synów akkubowych, synów hatytowych, synów sobajowych, wszystkich sto trzydzieści i dziewięć. z netynejczyków: synów sycha, synów chasufa, synów tabbaota, synów kierosa, synów syaa, synów fadona, synów lebana, synów hagaba, synów akkuba, synów hagaba, synów salmaja, synów hanana, synów gieddela, synów gachera, synów reajasza, synów rezyna, synów nekoda, synów gazama, synów uzy, synów fasejacha, synów besaja, synów asena, synów mehunima, synów nefusyma; synów bakkbuka, synów chakufa, synów charchura, synów basluta, synów mechyda, synów charsa, synów barkosa, synów sysera, synów tamacha, synów nezyjacha, synów chatfa, synów sług salomonowych, synów sotaja, synów sofereta, synów peruda, synów jahala, synów darkona, synów giddela, synów sefatyjasza, synów chatyla, synów pocheret hasebaim, synów ami; wszystkich netynejczyków, i synów sług salomonowych trzy sta dziewięćdziesiąt i dwa. ci też zasię wyszli z telmelachu: telcharsa, cherub, addam i immer; ale nie mogli okazać domu ojców swoich, i nasienia swego, jeźli z izraela byli. synów delajaszowych, synów tobijaszowych, synów nekodowych, sześć set pięćdziesiąt i dwa. a synów kapłańskich: synowie habajowi, synowie kozowi, synowie barsylajego, który był pojął żonę z córek barsylaja galaadczyka; i nazwany był od imienia ich. ci szukali opisania rodu swego, ale nie znaleźli; przetoż zrzuceni są z kapłaństwa. i zakazał im tyrsata, aby nie jadali z rzeczy najświętszych, azby powstał kapłan z uryim i z tummim. wszystkiego zgromadzenia było w jednym poczcie czterdzieści tysięcy dwa tysiące trzy sta i sześćdziesiąt; oprócz sług ich, i służebnic ich, których było siedm tysięcy trzy sta trzydzieści i

siedm, a między nimi było śpiewaków i śpiewaczek dwadzieście. koni ich siedm set trzydzieści i sześć; mułów ich dwadzieście czterdziści i pięć. wielbłądów ich cztery sta trzydzieści i pięć; osłów sześć tysięcy siedm set i dwadzieścia. a niektórzy z książąt domów ojcowskich przyszli do domu pańskiego, który był w jerozalemie, ofiarowawszy się dobrowolnie, aby budowali dom boży na miejscu jego. według przemożenia swego dali nakład na budowanie: złota lótot sześćdziesiąt tysięcy i jeden, a srebra grzywnien pięć tysięcy, i szat kapłańskich sto. a tak osadzili się kapłani i lewitowie, i niektórzy z ludu, i śpiewacy, i odźwierni, i netynejczyzy w miastach swych, i wszystek izrael w miastach swych.

3

a gdy nastal miesiąc siódmy, a synowie izraelscy byli w miastach, zgromadził się lud jednomyślnie do jerozalemu. tedy wstawszy iesua, syn jozedeka, i bracia jego kapłani, i zorobabel, syn salatyjela, i bracia jego, zbudowali oltarz boga izraelskiego, aby na nim sprawowali całopalenia, jako napisane w zakonie mojszesza, męża bożego. a gdy postawili on oltarz na fundamencie swym, choć się tak narodów postronnych, jednak ofiarowali na nim całopalenia panu, całopalenia rano i w wieczór. obchodzili też święto uroczyste kuczek, jako napisane, sprawując całopalenia na każdy dzień według liczby i według zwyczaju każdą rzecz dnia swego; potem całopalenie ustawiczne, i na nowiu miesiąca, i na każde uroczyste święto panu poświęcone, i od każdego dobrowolnie ofiarującego dobrowolną ofiarę panu. ode dnia pierwszego miesiąca siódmego poczęli sprawować całopalenia panu, choć jeszcze kościół pański nie był założony. i oddali pieniądze kamiennikom, i rzemieślnikom, także strawę i napój, i oliwę sydończykom, i tyryjczykom, aby przywozili drzewo cedrowe z libanu do morza joppy, jako im pozwolił cyrus, król perski. potem roku wtórego po ich nawróceniu do domu bożego w jerozalemie, miesiąca wtórego, zaczęli zorobabel, syn salatyjela, i iesua, syn jozedeka, i inni bracia ich kapłani, i lewitowie, i wszyscy, którzy byli przyszli z onej niewoli do jerozalemu, a postanowili lewitów od dwudziestu lat i wyżej, aby byli dozorcami nad robotą domu pańskiego. i stanął iesua, synowie jego, i bracia jego; kadmiel też i synowie jego, synowie judy społu, aby przynagłali tym, którzy robili około domu bożego; synowie chenadadowi, synowie ich, i bracia ich lewitowie. a gdy zakładali budownicy grunty kościoła pańskiego, postawili kapłanów ubranych z trąbami, i lewitów, synów asafowych z cymbalami, aby chwalili pana według postanowienia dawida, króla izraelskiego. i śpiewali jedni po drugich chwając a wysławiając pana, że dobry, że na wieki miłosierdzia jego nad izraelem. wszystek także lud krzyczał krzykiem wielkim, chwając pana, przeto, iż był założony dom pański. a wiele starców, z kapłanów, i z lewitów, i z przedniejszych domów ojcowskich, którzy widzieli dom pierwszy, gdy zakładano ten dom przed oczyma ich, płakali głosem wielkim, a zasię wiele ich krzyczało, z radością wynosząc głosy; tak, iż lud nie mógł

rozeznac głosu krzyku wesołego od głosu płaczącego ludu; albowiem lud on krzyczał głosem wielkim, tak że głos było daleka słyszeć.

4

a gdy usłyszeli nieprzyjaciele judy i beniamina, iż lud, który przyszedł z pojmania, budowali kościół panu, bogu izraelskiemu; tedy przyszli do zorobabela i do przedniejszych z domów ojcowskich, mówiąc im: będziemy budować z wami, a jako i wy będziemy szukać waszego, gdyżemy mu ofiary czynili ode dni asarhaddona, króla assyryjskiego, który nas tu przywiódł. ale im rzekł zorobabel, i iesua, i inni przedniejsi domów ojcowskich z izraela: nie wam, ale nam należy budować dom bogu naszemu; przetoż my sami budować będziemy panu, bogu izraelskiemu, jako nam rozkazał cyrus, król perski. a tak lud onej krainy wątlł ręce ludu judzkiego, i przeszkadzał im, aby nie budowali. nadto przenantymowali przeciwko nim radców, aby rozrywali radę ich po wszystkie dni cyrusa, króla perskiego, aż do królowania daryjusza, króla perskiego. bo gdy królował aswerus, tedy na początku królestwa jego, napisali skargę przeciwko obywatelom judzkim i jerozalemskim, tak jako za dni artakserksesa pisał bislan, mitrydates, tabel, i inni towarzysze jego do artakserksesa króla perskiego; a pismo listu tego napisane było po syryjsku, i wyłożone też było po syryjsku. rechum kanclerz, i symsaj pisarz napisali list jeden przeciwko jerozalemowi do artakserksesa króla w ten sposób: to uczynili natenczas rechum kanclerz, i symsaj pisarz, i inni towarzysze ich, dynajczyzy, i afarsadchajczyzy, tarpelajczyzy, afarsajczyzy, arkiewajczyzy, babilończyzy, susanchajczyzy, dehawejczyzy i elmajczyzy; i inne narody, które był przyprowadził asnapar wielki i sławny, a osadził nimi miasta samaryjskie; i inni, którzy byli za rzeką, i cheenetczyzy. a tenci jest przepis listu, który posłali do artakserksesa króla: słudzy twoi, ludzie mieszkający za rzeką, i cheenetczyzy. niech będzie wiadomo królowi, że żydowie, którzy się wrócili od ciebie, przyszedłszy do nas do jerozalemu, miasto odporne i złe budują, i mury zakładają, a z gruntu je wywodzą. przetoż niech będzie wiadomo królowi, że będązi to miasto pobudowane, i mury jego z gruntu wywiedzione, tedy cla, czynszów, i dani dorocznej nie będą dawać, a tak dochodom królewskim ujma się stanie. teraz tedy, ponieważ używamy dobrodziejstw pałacu twego, na szkodę królewską nie godzi się nam patrzeć; dla tegośmy posłali, oznajmując to królowi, abys dół szukać w księgach historyj ojców swoich, a znajdziesz w księgach historyj, i dowiesz się, iż to miasto jest miasto odporne i szkodliwe królom i krainom, a iż się w niem wszczynaly bunt y od dawnych dni, przez co to miasto było zburzone. nadto wiadomo czynimy królowi, że jeżli się to miasto pobuduje, i mury jego z gruntu wywiedzione będą, tedy już ta część za rzeką nie będzie twoja. tedy dół odpowiedź król rechumowi kanclerzowi, i symsajemu pisarzowi, i innym towarzyszom ich, którzy mieszkali w samaryi, także i innym za rzeką w selam i w cheet: list, któryście

posłali do nas, jawnie przedemną czytano. przetoż rozkazałem, aby szukano; i znaleziono, że to miasto z dawna powstawało przeciwko królom, a bunt y rozruchy bywały w niem; nadto królowie możni bywali w jeruzalemie, którzy panowali nad wszystkim, co jest za rzeką, którym cła, czynsze, i dani doroczne dawano. przetoż wydajcie wyrok, aby zabroniono onym mężom, aby to miasto nie było budowane, póki by odemnie inszy rozkaz nie wyszedł. patrzcież, abyście się w tem nie omylili. przeczę aby urosć miało co złego na szkodę królom? a tak, gdy przepis listu artakserksesa był czytany przed rechumem, i symsajem pisarzem, i przed towarzyszami ich, jechali prędko do jeruzalemu do żydów, a zabronili im gwałtem i mocą budować. a tak ustała robota około domu bożego, który był w jeruzalemie, i zaniechano jej aż do wtórego roku królestwa daryjusza, króla perskiego.

5

tego czasu prorokował haggieusz prorok, i zacharyjasz, syn iddy, prorokując żydom, którzy byli w judzie i w jeruzalemie, w imię boga izraelskiego, mówiąc do nich. tedy powstawszy zorobabel, syn salatyela, i jesua, syn jozedecka, poczęli budować dom boży, który jest w jeruzalemie; a byli z nimi prorocy boży, pomagając im. pod tenże czas przyszedł do nich tattenaj, starosta za rzeką, i setarbozenaj, i towarzysze ich, i tak mówili do nich: któż wam rozkazał ten dom budować, i mury jego z gruntu wywodzić? na cośmy im odpowiedzieli, i mianowaliśmy tych mężów, którzy około tego budowania robili. lecz oko boga ich było nad starszymi żydowskimi, i nie mogli im przeszkadzać, póki ta rzecz do daryjusza nie przyszła, a póki by przez list nie dano znać o tem. tenci jest przepis listu, który posłał do króla daryjusza tattenaj, starosta za rzeką, i setarbozenaj, i towarzysze jego afarsechajczycy, którzy byli za rzeką, do króla daryjusza. list mu posłali, w którym to było napisane: daryjuszowi królowi pokój na wszystkim! niechaj będzie wiadomo królowi, żeśmy przyszli do judzkiej krainy, do domu boga wielkiego, który budują z kamienia wielkiego, a drzewo kładą w ściany; ta robota sporo idzie, i szczęście się w rękach ich. pytaliśmy tedy starszych onych mężów do nich: któż wam rozkazał ten dom budować, i te mury z gruntu wywodzić? nawet i o imiona ich pytaliśmy się, abyśmy oznajmili, i opisali imiona mężów, którzy są przedniejsi między nimi. ale nam tak odpowiedzieli, mówiąc: myśmy służyli boga nieba i ziemi, a budujemy dom, który był zbudowany przedtem przed wieloma laty, który był wielki król izraelski zbudował i wystawił. lecz gdy wzruszyli ku gniewu ojcowie nasi boga niebieskiego, podał ich w ręce nabuchodonozora, króla babilońskiego, chaldejczyka, który ten dom zburzył, a lud jego zawiódł w niewolę do babilonu. wszakże roku pierwszego cyrusa, króla babilońskiego, król cyrus wydał dekret, aby ten dom boży budowano. nadto i naczynia domu bożego złote i srebrne, które był zabrał nabuchodonozor z kościoła, który był w jeruzalemie, i wniósł je do kościoła babilońskiego, te wyniósł król

cyrus z kościoła babilońskiego, i dane są nijakiemu sesbasarowi, którego był księżciem uczynił. i rzekł mu: te naczynia wzięwszy, idź, a złoż je w kościele, który jest w jeruzalemie, a dom boży niech będzie budowany na miejscu swoim. tedy ten sesbasar przyszedłszy złożył grunty domu bożego, który jest w jeruzalemie, i od onego czasu aż dotąd budują go, a nie jest dokończony. a tak, królu! jeźlić się zda być rzeczą dobrą, niechby poszukano w domu skarbów królewskich, który jest w babilonie, jeźlić tak jest, że król cyrus rozkazał, aby budowano ten dom boży, który jest w jeruzalemie, a woła królewska o tem niech będzie do nas posłana.

6

tedy król daryjusz rozkazał, aby szukano w biblijotece między skarbami tamże złożonemi w babilonie. i znaleziono w achmecie na zamku, który jest w ziemi medskiej, księgę jedną, a taka była zapisana w niej pamięć: roku pierwszego cyrusa króla, król cyrus wydał wyrok o domu bożym, który był w jeruzalemie, aby był dom zbudowany dla miejsca, gdzieby ofiary sprawowano; aby też grunty jego były wybudowane, wysokość jego na sześćdziesiąt łokci, a szerokość jego na sześćdziesiąt łokci. trzy rzędy z kamienia wielkiego, a jeden rząd z drzewa nowego, a nakład z domu królewskiego dawany będzie. nadto i naczynia domu bożego, złote i srebrne, które był zabrał nabuchodonozor z kościoła, który jest w jeruzalemie, a przeniósł do babilonu, niech wróć, aby się dostały do kościoła, który jest w jeruzalemie, na miejsce swe, i złożone były w domu bożym. przetoż teraz tattenaju, starosto za rzeką! z setarbozenaimem, i z towarzyszami twymi, i afarsechajczycy, którzyście za rzeką, ustąpcie stamtąd. dopuście, żeby był budowany ten dom boży od księcia żydowskiego, i od starszych żydowskich, aby ten dom boży zbudowali na miejscu swem. odemnie też wyszedł wyrok o tem, co byście mieli czynić z starszymi tych żydów przy budowaniu tego domu bożego; to jest, aby z majątności królewskich, z dochodów, które są za rzeką, dawano bez omieszkania nakład mężom tym, aby nie przestawali. a ile potrzeba i wołów, i baranów, i baranków na całopalenia bogu niebieskiemu, zboża, soli, wina, i oliwy, na rozkazanie kapłanów, którzy są w jeruzalemie, aby im dawano na każdy dzień, a to bez omieszkania; aby mieli skąd ofiarować wonne kadzenia bogu niebieskiemu, i aby się modlili za zdrowie królewskie, i synów jego. nadto uczyniony jest odemnie dekret: ktobykolwiek wzruszył to przykazanie, aby wyjął drzewo z domu jego, i aby je podniesiono, a na niem go powieszono, a dom jego aby był gnojowiskiem dla tego. a bóg, który tam uczynił mieszkanie imieniowi swemu, niech zniszczy każdego króla i naród, któryby ściągnął rękę swą na odmiannę i skazę tego domu bożego, który jest w jeruzalemie. ja daryjusz uczyniłem ten dekret; bez omieszkania niech będzie wyk onany. tedy tattenaj, starosta za rzeką, i setarbozenaj, i towarzysze ich według tego, jako rozkazał król daryjusz, tak uczynili bez omieszkania. a starsi żydowscy bu-

dowali, i szczęściło się im według proroctwa hageusza proroka, i zachariasza, syna iddy; i budowali i dokonali za rozkazaniem boga izraelskiego, i za rozkazaniem cyrusa, i daryjusza, i artakserksesa, królów perskich. i dokończony jest on dom trzeciego dnia miesiąca adar, a ten był rok szósty panowania daryjusza króla. tedy synowie izraelscy, kapłani i lewitowie, i inni z ludu, którzy przyszli z więzienia, poświęcili on dom boży z radością. a ofiarowali przy poświęcaniu onego domu bożego, cielców sto, baranów dwieście, baranków cztery sta, i kozłów z kóz na ofiarę za grzech za wszystkiego izraela, dwanaście, według liczby pokolenia izraelskiego. i postawili kapłanów w rzędach swych, i lewitów w przemianach swoich, nad służbą bożą w jerozalemie, jako napisane w księgach mojszeszowych. obchodzili też ci, co przyszli z niewoli, święto przejścia cztertnastego dnia miesiąca pierwszego. bo się oczyszczili kapłani i lewitowie jednostajnie, wszyscy byli oczyszczeni; przetoż ofiarowali baranka święta przejścia za wszystkich, którzy przyszli z niewoli, i za braci swoich kapłanów, i za siebie samych. a tak jedli synowie izraelscy, którzy się wrócili z niewoli, i każdy, który się odłączył od sprośności narodów onej ziemi do nich, aby szukał pana, boga izraelskiego. i obchodzili święto uroczyste przaśników przez siedm dni z radością, przeto, że ich pan był rozweselił, a obrócił serce króla assyryjskiego do nich, aby zmocnił ręce ich w robocie około domu bożego, boga izraelskiego.

7

a po tych sprawach za królowania artakserksesa, króla perskiego, ezdrasz, syn sarajasz, syna azaryjaszowego, syna helkijasowego, syna sallumowego, syna sadokowego, syna achitobowego, syna amaryjaszowego, syna azaryjaszowego, syna merajotowego, syna zerahjaszowego, syna uzego, syna bukkiego, syna abisujego, syna finesowego, syna eleazarowego, syna aarona kapłana najwyższego: ten ezdrasz wyszedł z babilonu, a był człowiekiem biegłym w zakonie mojszeszowym, który był dał pan, bóg izraelski; a pozwolił mu być król według ręki pana boga jego nad nim, na wszystkę prośbę jego. (wyszli też niektórzy z synów izraelskich, i z kapłanów, i z lewitów, i śpiewaków, i z odźwiernych, i z netynejczyków, do jerozalemu roku siódmego artakserksesa króla) i przyszedł do jerozalemu miesiąca piątego; tenci był rok siódmy króla daryjusza. albowiem w pierwszy dzień miesiąca pierwszego wyszedł z babilonu, a dnia pierwszego miesiąca piątego przyszedł do jerozalemu według łaskawego wspomnienia boga swego. bo ezdrasz przygotował był serce swe, aby szukał zakonu pańskiego, i aby czynił, i nauczał w izraelu ustaw i sądów. a tenci jest przepis listu, który dał król artakserkses ezdraszowi, kapłanowi nauczonemu w zakonie, i biegłemu w tych rzeczach, które przykazał pan, i w ustawach jego w izraelu. artakserkses, król nad królmi, ezdraszowi, kapłanowi nauczonemu w zakonie boga niebieskiego, mężowi doskonałemu, i cheenetczykom. wydany odemnie jest dekret, iż kto-

bykolwiek dobrowolnie w królestwie mojem z ludu izraelskiego, i z kapłanów jego i z lewitów chciał iść z tobą do jerozalemu, aby szedł. ponieważ od króla i od siedmiu radnych panów jego jesteś posłany, abys dojrzał judy i jerozalemu według zakonu boga twego, który jest w rękach twoich. a iżbys odniósł srebro i złoto, które król i radni panowie jego dobrowolnie ofiarowali bogu izraelskiemu, którego przybytek jest w jerozalemie. do tego wszystko srebro i złoto, którebys nabył we wszystkiej krainie babilońskiej, z dobrowolnemi darami od ludu i od kapłanów, którzyby co dobrowolnie ofiarowali na dom boga swego, który jest w jerozalemie; abys prędko nakupił za to srebro cielców, baranów, baranków z śniednimi ofiarami ich, i z mokremi ofiarami ich, a ofiarował je na oltarzu domu boga waszego, który jest w jerozalemie; a cokolwiek się tobie i braciom twoim będzie dobrego zdalo, z ostatkiem srebra i złota uczynić, według woli boga waszego uczynić. naczynia też, któreć są oddane do usługi domu boga twego, oddaj przed bogiem w jerozalemie. także i inne rzeczy, należące do domu boga twego, i coby potrzeba dać, dasz z domu skarbów królewskich. a ja, ja król artakserkses, rozkazałem wszystkim podskarbijm, którzyście za rzeką, aby wszystko, czegobykolwiek żądał od was ezdrasz kapłan, nauczyciel zakonu boga niebieskiego, prędko się stało, aż do sta talentów srebra i aż do sta korcy pszenicy, i aż do sta wiader wina, i aż do sta bareł oliwy, a soli bez miary. cobykolwiek było z rozkazania boga niebieskiego, niech będzie prędko dodane do domu boga niebieskiego; bo przez ma być wzruszony gniew jego przeciwko królestwu, królówi i synom jego? także oznajmujemy nam, aby na żadnego z kapłanów, i z lewitów, i z śpiewaków, i z odźwiernych, netynejczyków, i innych sług domu boga tego, cla, czynszów, i dani dorocznej żaden starosta nie wkładał. a ty ezdrasz! według mądrości boga twego, która jest w tobie, postanowisz sędziów, i w prawie biegłych, aby sądzili wszystek lud, który jest za rzeką, ze wszystkich, którzy są powiadomi zakonu boga twego; a koby nie umiał, uczyn go będziecie. a kobykolwiek nie czynił dosyć zakonowi boga twego, i prawu królewskiemu, aby prędki dekret był o nim wyadany albo na śmierć, albo na wygnanie jego, albo na skaranie na majątności, albo na więzienie. i rzekł ezdrasz: błogosławiony pan, bóg ojców naszych, który to dał w serce królewskie, aby uwiełbił dom pański, który jest w jerozalemie; a ku mnie skłonił miłosierdzie przed królem i radą jego, i wszystkimi książętami królewskimi możnymi. przetoż ja, będąc umocniony ręką pana, boga mojego, która jest nademną, zgromadziłem z izraela przedniejszych, którzy wyszli zenną.

8

a cić są przedniejsi z domów swych ojcowskich, i ród tych, którzy wyszli zenną z babilonu za królowania króla artakserksesa: z synów finesaszowych gierson; z synów itamarowych daniel; z synów dawidowych hattus; z synów sechaniaszowych, który był z synów faresowych, zacharyjasz, a z nim poczet

mężów sto i pięćdziesiąt; z synów pachatmoabowych elijeonaj, syn zerachyjaszowy, a z nim dwieście mężów; z synów sechanijaszowych syn jahazyjelowy, a z nim trzy sta mężów; a z synów adynowych ebed, syn jonatana, a z nim pięćdziesiąt mężów; a z synów elamowych isajas, syn atalijasza, a z nim siedmdziesiąt mężów; a z synów sefatyjaszowych zabadyjasz, syn michaelowy, a z nim osmdziesiąt mężów; z synów joabowych obadyjasz, syn jechyjelowy, a z nim dwieście i osmnaście mężów; a z synów selomitowych, syn jوسفijaszowy, a z nim sto i sześćdziesiąt mężów; a z synów bebajowych zacharyjasz, syn bebajowy, a z nim dwadzieścia i ośm mężów; a z synów azgadowych johanaj, syn hakatanowy, a z nim sto i dziesięć mężów; a z synów adonikamowych najostateczniejszych, których te są imiona: elifelet, jehijel, i semejasz, a z nimi sześćdziesiąt mężów, a z synów bigwajowych utaj i zabud, a z nimi siedmdziesiąt mężów; a tak zgromadziliśmy ich do rzeki, która wpada do achawy, i leżeliśmy tam obozem przez trzy dni: potem przeglądałem lud i kapłanów, a z synów lewiego nie znalazłem tam żadnego. przetoż posłałem elijezera, aryjela, semejasza, i elnatana, i jaryba, i elnatana i natana, i zacharyjasza, i mesulama, przedniejszych, i jojaryba, i elnatana, mężów uczonych; i rozkazaliśmy im do iddona, przełożonego nad miejscem kasyfii, i włożyłem w usta ich słowa, które mieli mówić do iddona, achywa i netynejczyków na miejscu kasyfii, aby nam przywieśli sług do domu boga naszego. i przywieśli nam według ręki boga naszego łaskawej nad nami, męża nauczonego z synów maheli, syna lewiego, syna izraelowego, i serebijasza, i synów jego, i braci jego osmnaście; i hasabijasza, a z nim jesajasza z synów merarego, braci jego, i synów ich dwadzieścia; nadto z netynejczyków, których był postanowił dawid i przedniejsi ku posłudze lewitów, netynejczyków dwieście i dwadzieścia; ci wszyscy z imienia mianowani byli. tedy tam zapowiedział post u rzeki achawy, abyśmy się dręczyli przed bogiem naszym, a szukali od niego drogi prostej sobie, i działkom naszym, i wszystkim majątności naszej. bom się wstydział prosić u króla o jaki poczet jezdnych, aby nam byli na pomocy przeciwko nieprzyjaciolom w drodze; bośmy byli powiedzieli królowi, mówiąc: ręka boga naszego jest nad wszystkimi, którzy go szukają uprzejmie, ale moc jego i popędliw ość jego przeciwko wszystkim, którzy go opuszczają. a gdyśmy pośleli, i prosiliśmy o to boga naszego, wysłuchał nas. tedy odłączył przedniejszych kapłanów dwanaście: serebijasza, hasabijasza, a z nimi braci ich dziesięć; i odważyłem im srebro, i złoto, i naczynia na ofiarę podnoszenia do domu boga naszego, które ofiarowali król i rada jego, i książęta jego, i wszystkich lud izraelski, ile się go znalazło. odważyłem, mówię do rąk ich srebra talentów sześćset i pięćdziesiąt, a naczynia srebrnego sto talentów, przytem złota sto talentów. czas też złotych dwadzieścia, ważących po tysiąc lótot, a dwa naczynia z mosiądzu wybornego, tak piękne jako złoto. potemem rzekł do nich: wyście poświęceni panu, i naczynia także poświęcone, a to srebro i to złoto dobrowolnie ofiarowane jest panu, bogu ojców waszych. pilnujcież a strzeżcie, aż

to odważycie przed kapłanami przedniejszymi, i lewitami, i książętami z domów ojcowskich w izraelu w jerozalemie, w gmachach domu pańskiego. a tak wzięli kapłani i lewitowie wagę onego srebra, i złota, i naczynia, aby je odnieśli do jerozalemu, do domu boga naszego. zatem ruszyliśmy się od rzeki achawy dwunastego dnia, miesiąc pierwszy, abyśmy szli do jerozalemu; a ręka boga naszego była nad nami, i wyrwała nas z ręki nieprzyjaciela i czyhającego na nas w drodze. i przyszlśmy do jerozalemu, i zamieszkałszy tam przez trzy dni. a dnia czwartego odważono srebro, i złoto, i naczynie ono w domu boga naszego do ręki meremota, syna uryjasza kapłana, z którym był eleazar, syn fineesowy; z nimi też byli josabad, syn jesuego, i noadyjasz, syn binnujego, lewitowie; pod liczbą i wagą wszystko, i zapisano wagę tego wszystkiego onegoż czasu. wróciwszy się tedy z niewoli ci, którzy byli w pojmaniu, ofiarowali bogu izraelskiemu cielców dwanaście z wszystkiego izraela, baranów dziewięćdziesiąt i sześć, baranków siedmdziesiąt i siedm, kozłów za grzech dwanaście, to wszystko na całopalenie panu. i oddali wyroki królewskie starostom królewskim, i książętom za rzeką, a ci byli pomocą ludowi i domowi bożemu.

9

a gdy się to odprawilo, przystąpili do mnie książęta, mówiąc: nie odłączył się lud izraelski, i kapłani, i lewitowie od narodów tych ziem; ale czynią według obrzydliwości chananejczyków, hetejczyków, ferezejczyków, jebuzejczyków, ammonitczyków, moabczyków, egipczyków, i amorejczyków. albowiem pojęli córki ich sobie i synom swym, a pomięszalo się nasienie święte z narodami tych ziem, a ręka książąt i zwierchności pierwsza była w tem przestępstwie. co gdy usłyszał, rozdarłem suknię moją i płaszcz mój, a rwałem włosy na głowie mojej, i na brodzie mojej, i siedziałem, zdumiawszy się. i zgromadzili się do mnie wszyscy, którzy drżą przed słowem boga izraelskiego dla przestępstwa tych, którzy przyszli z niewoli, a jam siedział, zdumiawszy się, aż do ofiary wieczornej. ale pod czas ofiary wieczornej wstałem z utrapienia mego, mając rozdartą suknię moją i płaszcz mój, a pokłękawszy na kolana swe, wyciągnąłem ręce swe ku panu, bogu memu, i rzekłem: boże mój! wstydy mię, i sromam się podnieść, boże mój! oblicza mego do ciebie; albowiem nieprawości nasze rozmnożyły się nad głowę, a grzechy nasze urosły aż ku niebu. ode dni ojców naszych byliśmy w wielkim grzechu aż do dnia tego, a przez nieprawości nasze wydaliśmy, królowie nasi i kapłani nasi, w ręce królów ziemskich pod miecz, w niewolę, i na łup, i na zawstyżenie twarzy naszej, jako się to dziś dzieje. ale teraz, jakoby w przedkmi okamgnięniu, stała się nam łaska od pana, boga naszego, że nam zostawił ostatki, i dał nam mieszkanie na miejscu świętem swojemu, aby oświecił oczy nasze bóg nasz, a dał nam trochę wytchnienia z niewoli naszej. bo chociażśmy byli niewolnikami, przecież w niewoli naszej nie opuścił nas bóg nasz, ale skłonił ku nam

miłosierdzie przed królmi perskimi, dawszy nam wytchnienie, abyśmy wystawili dom boga naszego, i naprawili spustoszenia jego; nawet dał nam ogrodzenie w judztwie i w jeruzalemie. przetoż cóż teraz rzeczymy, o boże nasz! po tem? ponieważżeśmy opuścili rozkazania twoje, któreś ty przykazał przez sług twoich proroków, mówiąc: ziemia, do której wnikdziecie, abyście ją posiadli, jest ziemia nieczysta przez nieczystość ludu tych ziem, dla obrzydłości ich, któremi ją napelnili od końca do końca nieczystością swoją. a przetoż nie dawajcie córek waszych synom ich, ani bierzcie synom waszym córek ich, i nie szukajcie pokoju ich, i dobrego ich aż na wieki, abyście byli umocnieni, a pożywali dóbr tej ziemi, i podali ją w dziedztwo synom waszym aż na wieki. a po tem wszystkim, co przyszło na nas dla spraw naszych złych i dla grzechu naszego wielkiego, ponieważżeś ty, boże nasz! zawściągnął karania, abyśmy nie byli potlumienni dla nieprawości naszej, aleś nam dał wybawienie takowe; izali się obrócimy ku zgwałceniu przykazań twoich, powinowac się z tymi narodami obrzydliymi? izalibys się surowie nie gniewał na nas, abyś nas wyniszczył, aby nikt nie został i nie uszedł? o panie, boże izraelski! sprawidliwys ty; bośmy pozostałe ostatki, jako się to dziś pokazuje. otośmy my przed obliczem twojem w przewinienu naszym, choć się nie godzi stawiać przed oblicze twoje dla tego.

10

a gdy się modlił ezdrasz, i wyznawał grzechy z płaczem, leżąc przed domem bożym, zebrało się do niego z izraela zgromadzenie bardzo wielkie mężów i niewiast i dzieci; a płakał lud wielkim płaczem. tedy odpowiadając sechaniasz, syn jechijelowy z synów elamowych, rzekł do ezdrasz: myśmy zgrzeszyli przeciwko panu, bogu naszemu, żeśmy pojęli żony obce z narodu tej ziemi; ale wždy ma jeszcze nadzieję izrael przytem. tylko teraz uczynimy przymierze z bogiem naszym, że porzucimy wszystkie żony i narodzone z nich, według rady pańskiej, i tych, którzy drżą przed przykazaniem boga naszego, a niech to będzie podług zakonu. wstańże, bo ta rzecz tobie należy, a my będziemy z tobą; zmocnij się, a uczyni tak. tedy wstał ezdrasz, i poprząsiął książąt kapłańskich, i lewitów, i wszystkiego izraela, aby uczynili według tego słowa. i przysięgli. a tak wstawys ezdrasz od domu bożego szedł do komory jochanana, syna elijasybowego, a wszedłszy tam, nie jadł chleba, i wody nie pił; albowiem był żałosny dla przestępstwa tych, co się wrócili z niewoli. zatem kazali obwołać w judztwie i w jeruzalemie między wszystkimi, którzy przyszli z niewoli, aby się zgromadzili do jeruzalemu. a ktobykolwiek nie przyszedł we trzech dniach według uradzenia książąt i starszych, aby przepadała wszystka majątność jego, a sam aby był wyłączony od zgromadzenia tych, co przyszli z niewoli. przetoż zgromadzili się wszyscy mężowie z judy i z benjaminą do jeruzalemu we trzech dniach, dwudziestego dnia miesiąca dziewiątego, i siedział wszystkich lud na placu przed domem bożym, drżąc dla onej rzeczy i dla deszczu. tedy powstawszy ezdrasz kapłan

rzekł do nich: wyście zgrzeszyli, iżeście pojęli żony obce, przydając do grzechów izraelskich. przetoż uczynicie teraz wyznanie przed panem, bogiem ojców waszych, a wykonajcie wolę jego, i odłączcie się od narodów tej ziemi, i od żon obcych. i odpowiedziało wszystko ono zgromadzenie, i rzekło głosem wielkim: jakoś nam powiedział, tak uczynimy. ale wielki jest lud, i czas dżdżysty, i nie możemy stać na dworze; dote go ta sprawa nie jest dnia jednego, ani dwóch; bo nas wiele, którzyśmy się tego przestępstwa dopuścili. prosimy tedy, niechże będą postanowieni książęta nasi nad wszystkim zgromadzeniem; a ktobykolwiek był w miastach naszych, co pojął żony obce, niechaj przyjdzie na czas zamierzony, a z nimi starsi z każdego miasta, sędziowie ich, abyśmy tak odwrócili gniew popędliwości boga naszego od nas dla tej sprawy. a tak jonatan, syn asahijelowy, i jachsijas, syn tekujego, byli na to wysłędzeni; ale mesullam i sebetaj, lewitowie, pomagali im. tedy uczynili tak ci, co przyszli z niewoli. i odłączeni są ezdrasz kapłan, i mężowie przedniejsi z domów ojcowskich według domów ojców swoich; a ci wszyscy z imienia mianowani byli, i zasiedli dnia pierwszego, miesiąca dziesiątego, aby się o tem wywiadywali. a odprawowali to przy wszystkich mężach, którzy byli pojęli żony obce, aż do pierwszego dnia, miesiąca pierwszego. i znaleźli się z synów kapłańskich, którzy byli pojęli żony obce: z synów jesui, syna jozedekowego, i z braci jego maasejasz i elijezer, i jaryb, i giedaljasz. i dali ręce swe, że mieli porzucić żony swe; a ci, którzy zgrzeszyli, ofiarowali każdy barana z stada za występek swój. a z synów immerowych: hanani i zabadyjasz; a z synów harymowych: maasyjasz i elijas, i semejasz, i jechyjel, i uziyas; a z synów passurowych: elijenaj, maasejasz, izmael, natanael, jozabad, i elasa. a z lewitów: jozabad, i symei, i kielajasz, (ten jest kielita) petachyas, judas, i elijezer. a z śpiewaków: elijasab; a z odźwiernych: sallum i telem, i ury. a z izraela, z synów farosowych: ramijas, i jezyjasz, i malchijas, i miamin, i elazar, i malchijas, i benajasz; a z synów elamowych: matanijas, zacharyjasz, i jechyjel, i abdy, i jerymot, i elijas; a z synów zattuowych: elijenaj, elijasb, matanijas, i jerymot, i zabad, i asysa; a z synów beabajowych: johanana, hananijas, zabab, atłaj; a z synów bani: mesullam, malluch, i adajas, jasub, i seal, jeramot; a z synów pachatmoabowych adna, i chelal, benajasz, maasejasz, matanijas, besaleel, i binnui, i manase; a z synów harymowych: elijezer, isyjasz, malchijas, semaajasz, symeon, benjamin, maluch, samaryjasz; z synów hasumowych: matenajasz, matata, zabad, elifelet, jeremijas, manase, symhy; z synów bani: maadaj, amram, i uel. banajasz, bedyjasz, i cheluhu, wanijas, meremot, elijasb, mattanijas, matenajasz, i jahasaw. i bani, i binnui, symhy, i selemijas, i natan, i adajas, machnad-baj, sasaj, saraj, asarel, i selemijas, semaryjasz, sallum, amaryjasz, i józef. z synów nebowych: jehijel, matyttyjasz, zabad, zebina, jaddaj, i joel, i benajasz. ci wszyscy pojęli byli żony obce; a były między niemi niewiasty, które im narodziły synów.

słowa nehemiasza, syna hachalijasowego. i stało się miesiąca chyslew, roku dwudziestego (aswerausa króla) gdym był na zamku w susan, że przyszedł chananai, jeden z braci moich, a z nim niektórzy mężowie z judy, którychem się pytał o żydów, którzy pozostali i wyszli z więzienia, i o jerozalem. i odpowiedzieli mi: te ostatki, które pozostały z więzienia tam w onej krainie, są w wielkiem utrapieniu, i w zelżywości: nadto mur jerozalemski rozwalony jest, i bramy jego spalone są ogniem. a gdym usłyszał te słowa, siadłszy płakałem i narzekałem przez kilka dni, poszcząc i modląc się przed obliczem boga niebieskiego. i rzekłem; proszę panie, boże niebieski, mocny, wielki i straszny! który strzeżesz umowy, i miłosierdzia z tymi, którzy cię miłują, i strzegą przykazania twego. niech będzie proszę ucho twoje naklonione, a oczy twoje otwarte, abyś usłyszał modlitwę sługi twego, którą się ja dziś modlę przed tobą we dnie i w nocy za synami izraelskimi, sługami twymi, i wyznaję grzechy synów izraelskich, któremiśmy zgzezzyli przeciw tobie; i ja i dom ojca mego zgzezzyliśmy. srodeśmy wystąpili przeciwko tobie, i nie przestrzegaliśmy przykazań, i ustaw, i sądów, któreś przykazał mojemużowi, słudze twemu. wspomnij proszę na słowo, któreś przykazał mojemużowi, słudze twemu, mówiąc: jeżeli wy wystąpicie, tedy ja was rozproszę między narody; ale jeżeli się nawrócicie do mnie, a strzedz będziecie przykazań moich, i czynić je, choćbyście byli wygnani na kraj świata, tedy i stamtąd was zgromadzę, i przyprowadzę was na miejsce, którem obrał, aby tam przebywało imię moje. wszak oni są słudzy twoi, i lud twój, których odkupił mocą twoją wielką, i ręką twą silną. proszę o panie! niech teraz będzie ucho twoje naklonione ku modlitwie sługi twego i ku modlitwie sług twoich, którzy mają wół bać się imienia twego; a zdarz dziś, proszę, słudze twemu, i spraw mu miłosierdzie przed tym mężem. a jam był podczaszym królewskim.

i stało się miesiąca nisan roku dwudziestego artakersesa króla, gdy było wino przed nim, że wzięwszy wino, podalem je królowi, a nie bywałem przedtem tak smutny przed nim. i rzekł mi król: czemuż twarz twoja tak smutna, gdyż nie chorujesz? nic to innego, jedno smutek serca. i złękłem się nader bardzo. i rzekłem do króla: niech król na wiki żyje. jakoż nie ma być smutna twarz moja, gdyż miasto, dom grobów ojców moich, zburzono, a bramy jego ogniem popalone? znowu rzekł do mnie król: czegoż ty żądasz? a jam się modlił bogu niebieskiemu. i rzekłem do króla: zdali się to za rzecz dobrą królowi, i jeżeli ma łaskę sługa twój przed obliczem twojem, proszę, abyś mię posłał do ziemi judzkiej, do miasta grobów ojców moich, abym je pobudował. nadto rzekł mi król (a królowa siedziała podle niego): długoż będziesz na tej drodze, i kiedy się wrócisz? i podobalo się to królowi, i posłał mię, gdym mu zamierzył pewny czas. zatemem rzekł do króla: zdali

się to za rzecz dobrą królowi, niech mi dadzą listy do starostów za rzeką, aby mię przeprowadzili, aźbym przyszedł do ziemi judzkiej; i list do asafa, dozorcę lasów królewskich, aby mi dał drzewa na przykrycie bram pałacu przy domu bożym, i na mur miejski, i na dom, do którego wnijdę. i dał mi król listy według ręki boga mego łaskawej nademną. a gdym przyszedł do starostów za rzeką, oddałem im listy królewskie. posłał też był ze mną król rotmistrzów i jezdnych: co gdy usłyszał sanballat horonitzczyk, i tobijas, sługa ammonitzczyk, bardzo ich to mierzało, że przyszedł człowiek, który się starał o dobro synów izraelskich. zatem przyszedłszy do jerozalemu, mieszkalem tam przez trzy dni. a wstawszy w nocy, ja i mążow trocha ze mną, nie oznajmiłem nikomu. co bóg mój podał do serca mego, abym uczynił w jerozalemie; bydłęcia też nie miałem z sobą, oprócz bydłęcia, na któremem jechał. i wyjechałem bramą nad doliną w nocy, ku źródłu smoczemu, i ku bramie gnojowej, i oglądałem mury jerozalemskie, które były rozwalone, i bramy jego, które były popalone ogniem. potem jechałem ku bramie źródła, i ku sadzawce królewskiej, gdzie nie było miejsca bydłciu, na któremem jechał, aby przejsć mogło. przetoż jechałem nad potokiem w nocy, a oglądałem mury; skąd wracając się, wyjechałem bramą nad doliną, i takim powróciłem. ale książęta nie wiedzieli, gdzie im jeździł, i kom czynił; bom żydom, ani kapłanom, ani książętom, ani urzędnikom, ani żadnemu rzemieślnikowi tego aż dotąd nie oznajmiał. przetożem rzekł do nich: wy widziecie, w jakiemś uciśnieniu, a jako jerozalem spustoszone, a bramy jego popalone są ogniem. pójďteż, a budujmy mury jerozalemskie, abyśmy nie byli więcej na hańbę. a gdym im oznajmiał, że ręka boga mego była łaskawa nademną, także i słowa królewskie, które do mnie mówił, rzekli: wstańmyż a budujmy. i zmocnili ręce swe ku dobremu. co słysząc sanballat horonitzczyk, i tobijas, sługa ammonitzczyk i giewem arabczyk, sztydzili z nas, i lekce nas sobie powożyli mówiąc: cóż to za rzecz, którą czynicie? albo się przeciw królowi buntujecie? i odpowiedziałem im, a rzekłem do nich: bóg niebieski, ten nam poszczęści, a my słudzy jego, wstańmy a budujmy; ale wy nie macie działu, ani prawa, ani pamiętki w jerozalemie.

potem powstał elijaszb, kapłan najwyższy, i bracia jego kapłani, i budowali bramę owczą. i zbudowali ją, i przyprawili wrota do niej; aż do wieży mea zbudowali ją, i aż do wieży chananeel. a podle niego budowali mężowie z jerycha, a podle nich budował zachur, syn immrego. a bramę rybą budowali synowie senaa, którzy ją też przykryli i przyprawili wrota do niej, i zamki jej, i zawory jej. a podle nich poprawiał meremot, syn uryjasza, syna kosowego; a podle nich poprawiał mesullam, syn barachjaszowy, syna menezabelowego; a podle nich poprawiał sadok, syn baany. podle nich zaśie poprawiali tekuitzczy; ale ci, co byli zacniejsi z nich, nie podłożyli szyi swej pod robotę pana swego. a bramę starą poprawiali wojada, syn faseachowy, i mesullam, syn besodjaszowy; ci ją przykryli, i przyprawili wrota do niej, i zamki

jej, i zawory jej. a podle nich poprawiał melatyjasz gabaonitczyk, jadon meronitczyk, mężowie z gabaon i z masfa, aż do stolicy książęcej, z tej strony rzeki. podle nich poprawiał husyjel, syn charchajaszowy, z złotnikami; a podle niego poprawiał chananijasz, syn aptekarski; a jerezalemu zaniechali aż do muru szerokiego. a podle nich poprawiał rafajasz, syn churowy, przełożony nad połową powiatu jerezalemskiego. a podle nich poprawiał jedajasz, syn harumafowy, i przeciw swemu domowi; a podle niego poprawiał hattus, syn hasbonijaszowy. części zaś drugiej poprawiał malchijasz, syn harymowy, i hasub, syn pachatmoabowy, także i wieżę tannurym. a podle niego poprawiał sallum, syn hallochesowy, przełożony nad połową powiatu jerezalemskiego, sam i córki jego. bramy nad doliną poprawiał chanun, i obywatele zano; cić ją budowali, i przypawili wrota do niej, zamki jej, i zawory jej; i na tysiąc łokci muru aż do bramy gnojowej. bramy zaś gnojowej poprawiał melchijasz, syn rechaby, przełożony nad powiatem betcherem; tenci ją zbudował, i przypawil wrota do niej, zamki jej, i zawory jej, dotego bramy źródła poprawiał sallon, syn cholhozowy, przełożony nad powiatem masfa; a ten ją zbudował, i przykrył ją, i przypawil wrota do niej, i zamki jej, i zawory jej, i mur nad stawem selach ku ogrodowi królewskiemu aż do schodu, po którym schodzą z miasta dawidowego. zatem poprawiał nehemijasz, syn hasbuka, przełożony nad połową powiatu betsur, aż przeciwko grobom dawidowym i aż do stawu urobionego, i aż do domu mocarzów. za nim poprawiali lewitowie rehum, syn bani; podle niego poprawiał hasabijasz, przełożony nad połową powiatu ceile z powiatem swoim. za nim zasię poprawiali bracia ich, bawaj, syn chenadadowy, przełożony nad połową powiatu ceile. a podle niego poprawiał eser, syn jesui, przełożony nad masfą, części drugiej przeciw miejscu, kędy chodzą do zbrojowni nazwanej mikzoa. po nim wzruszony gorliwością poprawiał baruch, syn zabbajowy, części drugiej od mikzoa aż do drzwi domu elijasyba, najwyższego kapłana. za nim poprawiał meremot, syn uryjasz, syn kosowego, części drugiej, ode drzwi domu elijasybowego aż do końca domu jego. a za nim poprawiali kapłani, którzy mieszkali w równinie. za nimi poprawiał benjamin i hasub, przeciw domom swoim; za nimi poprawiał azaryjasz, syn maasejasza, syna ananijaszowego, podle domu swego. za nim poprawiał ben-nui, syn chenadadowy, części drugiej od domu azaryjaszowego aż do mikzoa, i aż do rogu. pał, syn uza-jego przeciw mikzoa, i wieżę wysokiej, wywiedzionej z domu królewskiego, która była w sieni więzienia; po nim poprawiał fadajasz, syn farosowy. a netyne-jczycy, co mieszkali w ofel, poprawiali aż na przeciwko bramie wodnej na wschód słońca, i wieżę wysokiej. za nimi poprawiali tekuitczykowie drugą część przeciw wieży wielkiej i wysokiej aż do muru ofel. ode bramy końskiej poprawiali kapłani, każdy przeciw domowi swemu. za nimi poprawiał sadok, syn immerowy, przeciw domowi swemu, a za nim poprawiał semejasz, syn sechenijaszowy, stróż barmy wschodniej. za nim poprawiał chananijasz, syn semelijaszowy, i chanun, syn salafowy szósty, części

drugiej; za nim poprawiał mesullam, syn berechjaszowy, przeciw gmachowi swemu. za nim poprawiał malchijasz, syn zlotniczy, aż do domu netynejczyków, i kupców, przeciw bramie sądowej, i aż do sali narożnej. a między salą narożną aż do bramy owczej poprawiali złotnicy i kupcy.

4

a gdy usłyszał sanballat, iż budujemy mury, rozgniewał się, a rozgniewawszy się bardzo, szydził z żydów. i mówił przed braćmi swymi i przed rycerstwem samaryjskiem, i rzekł: cóż wżdy ci żydowie niedołężni czynią? także ich zaniechamy? i będąż ofiarować? izali tego za dzień dokończą? izali wskrzeszą kamienie z gromad gruzu, które spalono? ale tobijasz ammonitczyk będąc przy nim, rzekł: niech budują; jednak kiedy przyjdzie liszka, przebieje mur ich kamienny. wysłuchajże, o boże nasz! bośmy wzgardzeni, a obróć pohañbienie ich na głowę ich, a daj ich na łup w ziemi niewoli. nie pokrywajże nieprawości ich, a grzech ich od twarzy twej niech nie będzie zgładzony; bo cię do gniewu pobudzili dla tych, co budują. leczemyś my budowali ten mur, i spojony jest wszystkie mur aż do połowy swej, a lud miał serce do roboty. a gdy usłyszeli sanballat i tobijasz, i arabczycy, i ammonitowie, i azodczycy, że przybywało wzdłuż murów jerezalemskich, a iż się poczęli rozerwania murów zawierać, bardzo się rozgniewali. przetoż zbuntowali się wszyscy wespół, aby szli walczyć przeciw jerezalemu, i uczynić wstręt robocie. myśmy się jednak modlili bogu naszemu, i postawiliśmy straż przeciwko nim we dnie i w nocy, bojąc się ich. bo rzekli żydowie: zwątlala siła noszącego, a gruzu jeszcze wiele; a my nie będziemy mogli budować muru. nadto rzekli nieprzyjaciele nasi: niech nie wzwiedzą ani obaczą, aż przyjdziemy między nich, i pomordujemy ich, a tak zastanowimy tę robotę. a gdy przyszli żydowie, którzy mieszkali około nich, i powiedzieli nam na dziesięć kroc: pilnujcie się wszystkich miejsc, z którychby przyjsć mogli do nas; tedy postawił na dolnych miejscach za murem i na miejscach wysokich, postawiłem mówię lud według domów z mieczami ich, z włóczniami, i z lukami ich. a gdym to oglądał, wstawszy rzekłem do starszych, i do przełożonych, i do innego ludu: nie bójcie się ich; na pana wielkiego i strasliwego pamiętajcie, a walczcie za braci waszych, za synów waszych, i za córki wasze, za żony wasze, i za domy wasze. a gdy usłyszeli nieprzyjaciele nasi, iż nam to oznajmiono, tedy rozproszyl bóg radę ich, a myśmy się wszyscy wrócili do murów, każdy do roboty swojej. a wszakże od onego czasu połowa sług moich robiła, a połowa ich trzymała włócznie, i tarcze, i luki, i pancerze, a przedniejsi stali za wszystkim domem judzkim. ci też, którzy budowali mury, i którzy nosili brzemiona, i co nakładali, jedną ręką swoją robili, a drugą trzymali broń. z onych, którzy budowali, miał każdy miecz swój przypasany do biodr swych, i tak budowali; a ten co w trąbę trąbił, był przy mnie. bom rzekł do starszych i przełożonych, i do innego ludu: robota wielka i szeroka; a myśmy się rozstrze-

lali po murze daleko jeden od drugiego. a przetoż na któremkolwiek byście miejscu usłyszeli głos trąby, tam się zbierajcie do nas; bóg nasz będzie walczył za nas. pilnowaliśmy tedy roboty, a połowa ich trzymała włócznie, od wejścia zorzy, aż gwiazdy wschodziły. na tenże czas rzekłem do ludu: każdy z sług swym niech nocuje w jerozalemie, aby nam byli w nocy dla straży, a we dnie dla roboty. przetoż i ja, i bracia moi, i słudzy moi, i straż, która jest ze mną, nie zewlecemy szat naszych, a każdy niech ma broń swą i wodę.

5

i wszczęło się wielkie wołanie ludu i żon ich przeciw żydom, braciom swym. albowiem niektórzy mówili: wiele nas, co synów naszych i córki nasze zastawiamy, abyśmy nabywszy zboża, jeść i żyć mogli. inni zaś mówili: role nasze, i winnice nasze, i domy nasze zastawiać musimy, abyśmy nabyli zboża w tym głodzie. inni zaś mówili: napożyczaliśmy pieniądze, żebyśmy dali podatek królowi, zastawivszy role nasze i winnice nasze. choć oto ciało nasze jest jako ciało braci naszych, a synowie nasi są jako synowie ich: wszakże oto my musimy dawać synów naszych i córki nasze w niewolę, i niektóre z córek naszych są już w niewolę podane, a nie mamy przemożenia w rękach naszych, abyśmy je wykupili, gdyż role nasze i winnice nasze inni trzymają. przetoż rozgniewałem się bardzo, gdym usłyszał wołanie ich, i słowa takowe. i umyśliłem w sercu swem, abym sfukał przedniejszych i przelożonych, mówiąc do nich: wy jesteście, którzy obciążacie każdego brata swego; i zebrałem przeciwko nim zgromadzenie wielkie; i rzekłem do nich: myśmy odkupili braci naszych, żydów, którzy byli zaprzędani poganom, podług przemożenia naszego; a jeszcze wy sprzedawać będziecie braci waszych, a tak jakoby nam ich sprzedawać będziecie? i umilknęli, i nie znaleźli, co by odpowiedzieć. nadtom rzekł: nie dobra to rzecz, którą wy czynicie; ażn nie w bojaźni boga naszego chodźcie macie raczej niż w hańbie poganów, nieprzyjaciół naszych? i jać też z braćmi moimi, i z sługami moimi, pożyczaliśmy im pieniądze, i zboża; odpuśćmyż im proszę ten ciężar. wróćcież im dziś proszę role ich, winnice ich, oliwnice ich, i domy ich, i setną część pieniędzy i zboża, winy, i oliwy, którą wy od nich wyciągacie. tedy odpowiedzieli: wróćmy, a nie będziemy się od nich tego upominać; tak uczynimy, jako ty powiedział. wezwałem też i kapłanów, a poprzysiągłem ich, aby także uczynili. potem wytrząsnął zanadra moje, i rzekłem: niech tak wytrząsnie bóg każdego męża z domu jego i z pracy jego, któryby nie uczynił dosyć temu słowu; a niech tak będzie wytrząsniony i wypróżniony. i rzekło wszystko zgromadzenie: amen. i chwalili pana, a lud uczynił jako było rzeczone. owszem ode dnia, którego mi przykazał król, abym był książęciem ich w ziemi judzkiej, od roku dwudziestego aż do roku trzydziestego i wtórego artakserska króla, przez dwanaście lat, ja i bracia moi obrokuśmy książęcego nie jedli. choć książęta pierwsi, którzy byli przedemną, obciążali lud, biorąc od nich chleb i wino, mimo srebra syków czterdzieści; także i

słudzy ich używali okrucieństwa nad ludem; alem ja tak nie czynił dla bojaźni bożej. owszem i około poprawy tego muru pracowałem, a przeciemy roli nie kupili; więc i wszyscy słudzy moi byli tam zgromadzeni dla roboty. nadto z żydów i przelożonych sto i pięćdziesiąt mężów, i którzy do nas przychodzili z pogan okolicznych, jadali u stołu mego. przetoż gotowano na każdy dzień wołu jednego, owiec sześć wybornych, i ptaki gotowano dla mnie, a każdego dziesiątego dnia rozmaitego wina hojnie dawano; wszakżem się obroku książęcego nie upominał; albowiem ciężka była niewola na ten lud. wspomnijże na mię, boże mój! ku dobremu według wszystkiego, com czynił ludowi twemu.

6

a gdy usłyszał sanballat, i tobijas, i giesem arabczyk, i inni nieprzyjaciele nasi, żem zbudował mur, a że w nim nie zostawało żadnej rozwaliny, chociażem jeszcze wtenczas nie był przyprowadził wrót do bram: tedy posłał sanballat, i giesem do mnie mówiąc: przyjdź, a zejdźmy się społem we wsiach, które są na polu ono. ale oni myśleli uczynić mi co złego. przetoż posłałem do nich posłańców, wskazując: zacząłem robotę wielką, przetoż nie mogę zjechać; bo przeczeży miała ustać ta robota, gdybym jej zaniechawszy jechał do was? tedy posłał do mnie w tejsze sprawie po cztery kroć. a jam im odpowiedział temiż słowy. potem sanballat posłał do mnie w tejsze sprawie piątą raz sługę swego i list otwarty, w ręce jego, w którym to było napisane: jest posłuch między narodami, jako gasmus powiada, że ty żydowie myślicie się z mocy wybić, a że ty dlatego budujesz mur, abyś był nad nimi królem ich, jako się pokazuje. do tego, żeś i proroków postanowił, aby powiadali o tobie w jerozalemie, mówiąc: on jest królem w judzie. teraz tedy dojdzie to króla; przetoż przyjdź, a naradzimy się społecznie. alem posłał do niego, mówiąc: nie jest to, co powiadasz; ale sam sobie to wymyślasz. albowiem oni wszyscy straszili nas, mówiąc: osłabiają ręce ich przy robocie, i nie dokonają; przetoż teraz, o boże! zmocnij ręce moje. a gdym wszedł w dom semejasza, syna delajaszewego, syna mehetabelowego, który był w zawarciu, rzekł mi: zejdźmy się do domu bożego, w pośród kościoła, i zamknijmy drzwi kościelne; bo przyjdą, chcąc cię zabić, a w nocy przyjdą, aby cię zabili. któremu rzekł: takowżby mąż, jakim ja jest, miał uciekać? któż takowy, jakim ja, co by wszedłszy do kościoła, żyw został? nie wnijdę. i poznałem, że go bóg nie posłał ale prorostwo mówił przeciwko mnie, bo go tobijas i sanballat byli przenaęli. przetoż bowiem przenaęty był, abym się uląkł, i tak uczynił, i zgrzeszył, ażeby mi to u nich było na złe imię, czemyby mi urągali. pomnijże, o boże mój! na tobijasza i sanballata, według takowych uczynków ich: także na noadyję prorokinię, i na innych proroków, którzy mi straszili. a tak dokonany jest on mur dwudziestego i piątego dnia miesiąca elul, pięćdziesiątego i drugiego dnia. a gdy to usłyszeli wszyscy nieprzyjaciele nasi, i widzieli to wszyscy narodowie, którzy byli około nas, upadło im bardzo

serce; bo poznali, że się ta sprawa od boga naszego stała. w oneż dni wiele przedniejszych z judy listy swe często posyłali do tobijasza, także od tobijasza przychodzili do nich. bo wiele ich było w judzie, co się z nim sprzysięgli, gdyż on był zięciem sechanijasza, syna arachowego; a jochanan, syn jego, pojął był córkę mesullama, syna barachyjaszowego. nadto i dobroczynność jego opowiadali przedemną, i słowa moje odnosili mu; a listy posyłał tobijasz, aby mię straszyl.

7

a gdy był dobudowany mur, i wystawiłem wrota, i postanowieni byli odźwierni, i śpiewacy, i lewitowie: rozkazałem chananijemu, bratu memu, i chananijas-zowi, staroście zamku jerozalemskiego: (bo ten był mąż wierny, i bojący się boga nad wielu innych;) i rzekłem do nich: niech nie otwierają bram jerozalemskich, aż ogrzeje słońce; a gdy ci, co tu stawają, zamkną bramę, opatrzcież ją. a tak postanowiłem straż z obywateli jerozalemskich, każdego na straży jego, i każdego na przeciwko domowi jego. a miasto było szerokie i wielkie, ale ludu mało w murach jego, a jeszcze nie były domy pobudowane. przetoż podał bóg mój do serca mego, abym zebrał przedniejszych, i przelożonych, i lud, aby byli obliczeni podług rodzaju. i znalazłem księgi rodu tych, którzy się tu najpierwej przyprowadzili, i znalazłem w nich to opisanie. cić są ludzie onej krainy, którzy wyszli z pojmania i z niewoli, w którą ich był zaprowadził nabuchodonozor, król babiloński; a wrócili się do jerozalemu i do judy, każdy do miasta swego. którzy przyszli z zoroba-belem, z jesuą, nehemijaszem, azaryjaszem, rahami-jaszem, nechamanem, mardocheuszem, bilsanem, misperetem, bigwajem, nechumem, baaną. a poczet mężów ludu izraelskiego taki jest: synów farosowych dwa tysiące sto i siedmdziesiąt i dwa; synów sefaty-jaszowych trzy sta siedmdziesiąt i dwa; synów arachowych sześć set pięćdziesiąt i dwa; synów pachat-moabowych, synów jesui, i joabowych dwa tysiące ośm set i osmnaście; synów elamowych tysiąc dwieście pięćdziesiąt i cztery; synów zattuowych ośm set czterdzieści i pięć; synów zachajowych siedm set i sześćdziesiąt; synów binnujowych sześć set czterdzieści i ośm; synów bebajowych sześć set dwadzieścia i ośm; synów azgadowych dwa tysiące trzy sta dwadzieścia i dwa; synów adonikamowych sześć set sześćdziesiąt i siedm; synów bigwajowych dwa tysiące sześćdziesiąt i siedm; synów adynowych sześć set pięćdziesiąt i pięć; synów aterowych, co poszli z ezechyjasza, dziewięćdziesiąt i ośm; synów hasumowych trzy sta dwadzieścia i ośm; synów besajowych trzy sta dwadzieścia i cztery; synów charyfowych sto i dwanaście; synów z gabaonu dziewięćdziesiąt i pięć. mężów z betlehemu i neto-fatu sto osmdziesiąt i ośm; mężów z anatotu sto dwadzieścia i ośm; mężów z bet azmawetu czterdzieści i dwa; mężów z karyjatyjarymu, z kafiry i z beerotu siedm set czterdzieści i trzy; mężów z ramy i z gabaa sześć set dwadzieścia i jeden; mężów z machmas sto i dwadzieścia i dwa; mężów

z betela i z haj sto dwadzieścia i trzy; mężów z nebo drugiego pięćdziesiąt i dwa. synów elama drugiego tysiąc dwieście pięćdziesiąt i cztery; synów hary-mowych trzy sta i dwadzieścia; synów jerechowych trzy sta czterdzieści i pięć; synów lodowych, hady-dowych, i onowych siedm set i dwadzieścia i jeden. synów senaa trzy tysiące dziewięć set i trzydzieści. kaplanów: synów jedajaszowych, z domu jesui, dziewięć set siedmdziesiąt i trzy; synów im-merowych tysiąc pięćdziesiąt i dwa; synów pas-surowych tysiąc dwieście czterdzieści i siedm; synów harymowych tysiąc i siedmnaście; lewitów: synów jesuego, i kadmielowych, synów hodowijaszowych siedmdziesiąt i cztery. śpiewaków: synów asafowych sto czterdzieści i ośm. odźwiernych: synów sal-lumowych, synów aterowych, synów talmonowych, synów akkubowych, synów hatytowych, synów sobajowych sto trzydzieści i ośm. z netynejczyków: synów sycha, synów chasufa, synów tabbaota, synów kierosa, synów syjaa, synów fadona, synów lebana, synów hagaba, synów salmaja, synów hanana, synów giddela, synów gachara, synów raajasza, synów rezyna, synów nekoda, synów gazama, synów uzy, synów faseacha. synów besaja, synów mechynima, synów nefusesyma, synów bakkbuka, synów chakufa, synów charchura, synów basluta, synów mechyda, synów charsa, synów barkosa, synów sysera, synów tamacha, synów nezyjacha, synów chatyfa, synów sług salomonowych, synów sotaja, synów soferata, synów peruda. synów jahala, synów darkona, synów giddela, synów sefatyjasza, synów chatyla, synów pochereta z hasebaim, synów amona: wszystkich ne-tynejczyków i synów sług salomonowych trzy sta dziewięćdziesiąt i dwa. a cić są, którzy wyszli z telmelachu i z telcharsa: cherub, addan, i immer: ale nie mogli okazać domu ojców swoich i nasienia swego, jeźli z izraela byli. synów delajaszowych, synów tobijasowych, synów nekodowych sześć set czterdzieści i dwa. a z kaplanów synowie hobajowi, synowie kozowi, synowie barsylajego; który był po-jął z córek barsylaja galaadczyka żonę, i nazwany był od imienia ich. ci szukali opisanie swego, wywodząc ród swój, ale nie znaleźli; przetoż zrzuceni są z kapłaństwa. i zakazał im tyrsata, aby nie jedli z rzeczy najświętszych, ażyby powstał kaplan z ury i z tum-mim. wszystkiego zgromadzenia w jednym pocie było czterdzieści tysięcy dwa tysiące trzy sta i sześćdziesiąt; oprócz sług ich i służebnic ich, których było siedm tysięcy trzy sta trzydzieści i siedm; a między nimi było śpiewaków i śpiewaczek dwieście i czterdzieści i pięć. koni ich siedm set trzydzieści i sześć; mułów ich dwieście czterdzieści i pięć. wielbłądów cztery sta trzydzieści i pięć; osłów sześć tysięcy siedm set i dwadzieścia. a niektórzy przed-niejsi z domów ojcowskich dawali na robotę. tyrsata dał do skarbu złota tysiąc lóów, czasz pięćdziesiąt, szat kapłańskich pięć set i trzydzieści. niektórzy też z przedniejszych domów ojcowskich dali do skarbu na robotę złota dwadzieścia tysięcy lóów, a srebra grzywien dwa tysiące i dwieście. a co dał inszy lud, było złota dwadzieścia tysięcy lóów, a srebra dwa tysiące grzywien, a szat kapłańskich sześćdziesiąt i siedm. a tak osiedli kapłani i lewitowie, i odźwierni,

i śpiewacy, i lud pospolity, i netynejczycy, i wszystkich izrael miasta swoje. a gdy nastał miesiąc siódmy, byli synowie izraelscy w miastach swoich.

8

zebrał się tedy wszystkich lud jednostajnie na ulicę, która jest przed bramą wodną, i rzekli do ezdrasza, nauczonego w piśmie, aby przyniósł księgi zakonu mojżeszowego, który był przykazał pan izraelowi. tedy przyniósł ezdrasz kapłan zakon przed ono zgromadzenie mężów i niewiast, i wszystkich, którzyby rozumnie słuchać mogli; a działo się to dnia pierwszego, miesiąca siódmego. i czytał w nim na onej ulicy, która jest przed bramą wodną, od poranku aż do południa przed mężami i niewiastami, i którzy zrozumieć mogli, a uszy wszystkiego ludu obrócone były do ksiąg zakonu. i stanął ezdrasz nauczony w piśmie na kazalnicy, którą byli zgotowali na to, a pod niego stał matyttyjasz, i sema, i ananiasz, i uryjasz, i helkijasz, i maasyjasz, po prawej ręce jego, a po lewej ręce jego fedajasz, i misael, i malchijasz, i chasum, i chasbadana, zacharyjasz i mesullam. otworzył tedy ezdrasz księgi przed oczyma wszystkiego ludu, bo stał wyżej niż wszystkie lud; a gdy je otworzył, wszystkich lud powstał. i błogosławił ezdrasz panu, bogu wielkiemu, a wszystkie lud odpowiadał: amen! amen! podnosząc ręce swoje; a nacyliwszy głowy, klaniali się panu twrzą ku ziemi. także i jesua, i bani, i serebijasz, jamin, chakub, sabbetaj, hodyjasz, maasyjasz, kielita, azaryjasz, jozabad, chanan, felajasz, i lewitowie nauczali ludu zakonu, a lud stał na miejscu swem. bo czytali w księgach zakonu bożego wyraźnie, a wykładając zmysł objaśniali to, co czytali. zatem nehemijasz (ten jest tyrsata) i ezdrasz kapłan, nauczony w piśmie, i lewitowie, którzy uczyli lud, rzekli do wszystkiego ludu: ten dzień poświęcony jest panu, bogu waszemu, nie smućcie się, ani płaczcie. (bo płakał wszystkich lud, słysząc słowa zakonu.) i rzekł im: idźcie, jedzcie rzeczy tłuste a pijcie napój słodki, a posyłajcie częstki tym, którzy sobie nic nie nagotowali; albowiem święty jest dzień panu naszemu. przetoż się nie frasujcie; albowiem wesele pańskie jest siłą waszą, a gdy lewitowie uczynili milczenie między wszystkim ludem, mówiąc: milczcież, bo dzień święty jest, a nie smućcie się: tedy odszedł wszystkich lud, aby jedli i pili, i aby innym części posyłali. i weselili się bardzo, przeto, że zrozumieli słowa, których i nauczano. potem zebrał się dnia drugiego przedniejsi domów ojcowskich ze wszystkiego ludu, kapłani i lewitowie, do ezdrasza nauczonego w piśmie, aby wrozumieli słowa zakonu. i znaleźli napisane w zakonie, że rozkazał pan przez mojżesza, aby mieszkali synowie izraelscy w kuczках w święto uroczyste miesiąca siódmego; a izby to opowiedziano i obwołano we wszystkich miastach ich, i w jerozalemie, mówiąc: wynijdźcie na górę, a nanoście gałęzia oliwnego, i gałęzia sosnowego, i gałęzia myrtoowego, i gałęzia palmowego, i gałęzia drzewa gęstego, abyście poczynili kuczki, jako jest napisane. przetoż wyszedł lud, a nanosili i poczynili sobie kuczki, każdy na dachu swym, i w sieniach swych, i w sieniach domu bożego, i na ul-

icy bramy wodnej, i na ulicy bramy efraimowej. a tak naczyniło kuczek wszystko zgromadzenie, które się wróciło z niewoli, i mieszkali w kuczках, (choć tego nie czynili synowie izraelscy ode dni jozuego, syna nunowego, aż do dnia onego;) i było wesele bardzo wielkie. a ezdrasz czytał w księgach zakonu bożego na każdy dzień; od pierwszego dnia aż do dnia ostatniego; i obchodzili święto uroczyste przez siedm dni, a dnia ósmego było zgromadzenie według zwyczaju.

9

potem dnia dwudziestego i czwartego tegoż miesiąca zgromadzili się synowie izraelscy, i posłali w worzech, i posypali się prochem. a odłączyło się nasienie izraelskie od wszystkich cudzoziemców, a stanawszy wyznawali grzechy swe i nieprawości ojców swych. i powstali na miejscach swych, a czytali księgi zakonu pana, boga swego, cztery kroć przez dzień, i cztery kroć wyznawali a klaniali się panu bogu swemu. zatem stanęli na stopniach lewitów jesua i bani, kadmiel, sebanijasz, bunni, serebijasz, bani, chenani, a wołali głosem wielkim do pana boga swego. i mówili lewitowie jesua, i kadmiel, bani, hasabnejasz, serebijasz, odyjasz, sebanijasz, petachyjasz: wstańcie, błogosławcie panu, bogu waszemu, od wieku aż na wieki, a niech błogosławią imieniomu twojemu chwalebnemu i wywyższonemu nad wszelkie błogosławieństwo i chwałę. ty, panie! sam, ty sam, tyś uczynił niebo, nieba niebios, i wszystko wojsko ich, ziemię, i wszystko co jest na niej, morza, i wszystko, co w nich jest, a ty ożywasz to wszystko; a wojska niebieskie tobie się klaniają. tyś jest, panie boże! któryś wybrał abrama, a wywiodłes go z ur chaldejskiego, i dałes mu imię abraham. i znalazłes serce jego wierne przed obliczem twojem, i uczyniłeś z nim przymierze, że dasz ziemię chananejczyka, hetejczyka, amorejczyka, i ferezejczyka, i jebuzejczyka, i giergiezejczyka, że ją dasz nasieniu jego, i ziściłes słowa twoje; boś ty sprawiedliwy. wejdałes zaiste na utraipienie ojców naszych w egipcie, a wołanie ich wysłuchałes nad morzem czerwonym. a pokazywałeś znaki i cuda na faraonie, i na wszystkich sługach jego, i na wszystkim ludu ziemi jego; boś poznał, że sobie hardzie postępowali przeciwko nim, i uczyniłeś sobie imię, jako się to dziś pokazuje. i rozdzieliłes morze przed nimi, a przeszli przez pośrodek morza po suszy; a tych, którzy ich gonili, wrzuciłes w głębokości, jako kamień w wody gwałtowne. a w słupie obłokowym prowadziłeś ich we dnie, a w słupie ognistym w nocy, abyś im oświecał drogę, którą iść mieli. potemś na górę synaj zstąpił, i mówiłes do nich z nieba, a dałes im sądy prawe, i zakony prawdziwe, ustawy i rozkazania dobre. i sabat twój święty oznajmiłes im, a przykazania i ustawy, i zakon wydałes im przez mojżesza, sługę twego. dałes im też chleb w głodzie ich z nieba, i wodęś im z skały wywiodł w pragnieniu ich, a rozkazałes im, aby szli, i posiadli ziemię, o którąś podniósł rękę swą, że im ją dasz. ale oni i ojcowie nasi hardzie sobie poczynali, i zatwardzili kark swój, i nie słuchali rozkazania twego. owszem nie chcieli słuchać, ani wspomnieli na cuda twoje,

któres czynił, przy nich; ale zatwardziwszy kark swój postanowili sobie wodza, chcąc się wrócić w niewolę swoją w uporze swoim. lecz ty, o boże miłościwy, laskawy, i miłosierny, nieskwapli wy, i wielkiego miłosierdzia! nie opuściles ich. nawet gdy sobie uczynili ciela ulanego, a mówili: ten jest bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, i dopuścili się bluźnierstw wielkich, ty jednak dla litości twoich wielkich nie opuściles ich na puszczy; słup obłokowy nie odstąpił od nich we dnie, prowadząc ich w drodze, ani słup ognisty w nocy, oświecając ich, i drogę, którą iść mieli. nadto ducha twojego dobrego dales im, aby ich uczył, i manny twojej nie odjąłeś od ust ich, i wodę dales im w pragnieniu ich. a tak przez czterdzieści lat żywiles ich na puszczy; na niczem im nie schodziło, szaty ich nie zwiotszały, i nogi ich nie napuchły. i podales im królestwa i narody, któreś rozegrał po kątach, tak, że posiadli ziemię sehonową, i ziemię króla hesebońskiego, i ziemię oga, króla basańskiego. a synów ich rozmnożyłeś jako gwiazdy niebieskie, i wwiodłeś ich do ziemi, o którejś mawiał ojcom ich, że wnijdą i posiedzą ją. bo przyszedłszy synowie ich posiadli tę ziemię, gdyś poniżył przed nimi obywateli onej ziemi, chananejczyków, i podales ich w ręce ich, i królów ich, i narody onej ziemi, aby się z nimi obchodzili według woli swojej. pobrali tedy miasta obronne, i ziemię tłustą, i posiadli domy pełne wszelkich dóbr, studnie wykopane, winnice, oliwnice, i drzew rodzajnych bardzo wiele; a jedli, i byli nasyćeni, i otyli, i opływali w rozkoszy z dobroci twojej wielkiej. ale gdy cię rozdrażnili, i stalić się odpornymi, zarzuciwszy zakon twój w tył swój, a proroków twoich pobili, którzy się oświadczała przed nimi, aby ich nawrócili do ciebie, i dopuszczali się bluźnierstwa wielkiego: podales ich w ręce nieprzyjaciółom ich, którzy ich trapiłi. a gdy czasu utrapienia swego wołali do ciebie, tyś ich z nieba wysłuchał, a według litości twoich wielkich dawałeś im wybawicieli, którzy ich wybawiali z rąk nieprzyjaciół ich. wtem, gdy trochę odpoczęli, znowu czynili złość przed twarzą twoją; przetoż opuściles ich w ręce nieprzyjaciół ich, aby panowali nad nimi. lecz gdy się znowu nawrócili, a wołali do ciebie, tyś ich z nieba wysłuchał, i wybawiles ich według litości twoich przez wiele czasów. i oświadczałeś się przed nimi, abys ich nawrócił do zakonu swego; ale oni sobie hardzie poczynali, a niesłuchali przykazań twoich, owszem przeciw sądom twoim grzeszyli, które gdyby człowiek czynił, żyłby przez nie; ale uchylając ramion swych, kark swój zatwardzili, i nie słuchali. wszakżeś ty im folgował przez wiele lat, oświadczać się przed nimi duchem twym przez proroków twoich; a gdy nie słuchali, podales ich w ręce narodów onych ziem. ale dla litości twoich wielkich nie dales ich na wytracenie, aniś ich opuścił; boś ty bóg laskawy i miłosierny. teraz tedy o boże nasz, boże wielki, możny, i straszny! który strzeżesz przymierza i miłosierdzia, niech nie będzie małe przed tobą każde utrapienie, które przyszło na nas, na królów naszych, na kająząt naszych, i na kapłanów naszych, i na proroków naszych, i na ojców naszych, i na wszystek lud twój, ode dni królów assyryjskich aż do

dnia tego; acześ ty jest sprawiedliwy we wszystkim tem, co przyszło na nas; boś sprawiedliwie uczynił, a myśmy niebożnie czynili. i królowie nasi, książęta nasi, kapłani nasi, i ojcowie nasi nie pełnili zakonu twego, i nie przestrzegali przykazań twoich, i świadectw twych, któremiś się oświadczał przed nimi. bo oni w królestwie swem i w dobroci twojej wielkiej, którąś im pokazał, i w ziemi przestronnej i tłustej, którąś im był dał, nie służyli tobie, ani się odwrócili od spraw złych swoich. oto myśmy dziś niewolnikami, i ziemia, którąś dał ojcom naszym, aby jedli owoc jej, i dobra jej, otośmy niewolnikami w niej. już urodzaje swoje obficie wydaje królom, któreś postanowił nad nami dla grzechów naszych; panują nad ciałą naszymi, i nad bydłem naszym według woli swej, tak, żeśmy w wielkiem uciśnieniu. wszakże w tem wszystkim czynimy mocne przymierze, i zapisujemy je, które pieczętują książęta nasi, lewitowie nasi, i kapłani nasi.

10

a którzy pieczętowali, ci byli: nehemiasz, tyrsata, syn bachalijaszowy, i sedekijas, sarajas, azaryjasz, jeremiasz, passur, amaryjasz, malchijas, hattus, sebanijas, malluch, harym, meremot, obadyjasz, daniel, ginneton, baruch, mesullam, abijas, mijamin, maazyjasz, bilgaj, semajasz. ci byli kapłani. a lewitowie byli: jesua, syn azanijaszowy, binnui z synów chenadadowych, kadmiel; bracia też ich: sebanijas, odyjasz, kielita, felejasz, chanan, micha, rechob, hasabijas, zachur, serebijasz, sebanijas, odyjasz, bani, beninu. przedniejsi z ludu: faros, pachatmoab, elam, zattu, bani. bunny, azgad, bebaj, adonijas, bygwaj, adyn, ater, ezechyjasz, azur, chodyjasz, hasum, besaj, haryf, anatot, nebj, magpijasz, mesullam, chesyr, mesezabel, sadok, jaddua, pelatijas, chanan, anajasz, ozeasz, hananijas, hasub, halloches, pilcha, sobek, rehum, hasabna, maasejasz, i achyjasz, chanan, anan, malluch, harym, baana, . także i inni z ludu: kapłani, lewitowie, odźwierni, śpiewacy, neytejeczycy, i wszyscy, którzy się odłączyli od narodów onych ziem do zakonu bożego, żony ich, synowie ich, i córki ich; wszelki umiejętny i rozumny. chwyciwszy się tego z braćmi swymi, i z przedniejszymi ich przychodzili, obowiązując się przekłństwem i przysięgą, że chcą chodzić w zakonie bożym, który jest podany przez mojesza, sługę bożego, i chcą strzedz a czynić wszystkie przykazania pana, boga naszego, i sądy jego, i ustawy jego; a że nie damy córek naszych narodom onej ziemi, i córek ich brać nie będziemy synom naszym. ani od narodów onej ziemi, którzyby nam przynosili jakie towary, albo jakie zboże w dzień sabatu na sprzedaj, brać od nich będziemy w sabat, ani w dzień święty; a że zaniechamy roku siódmego siania roli i wyciągania wszelakiego długu. postanowiliśmy też między sobą prawo, abyśmy dawali po trzeciej części sykla na każdy rok na potrzebę domu boga naszego; na chleby pokładne, i na ofiarę ustawiczną, i na całopalenia ustawiczne w sabaty, w pierwsze dni miesiąca, w święta uroczyste, i na rzeczy święte, i na ofiary za grzech ku oczyszczeniu izraela, i na

wszelką potrzebę domu boga naszego. rzuciliśmy też losy około noszenia drew między kapłanów, lewitów, i między lud, aby ich dodawali do domu boga naszego według domów ojców naszych, na czasy naznaczone, od roku do roku, aby gorzało na ołtarzu pana, boga naszego, jako jest napisane w zakonie. także aby przynosili pierworożdztwa ziemi naszej, i pierworożdztwa wszelkiego owocu każdego drzewa, od roku do roku, do domu pańskiego. do tego pierworożdztwa synów naszych, i bydła naszych, jako napisano w zakonie, i pierworożdztwa wołów naszych, i owiec naszych, żeby przynosili do domu boga naszego kapłanom służącym w domu boga naszego. nadto pierwociny ciast naszych, i podnoszonych ofiar naszych, i owoce wszelkiego drzewa, moszczu, i oliwy świeżej, aby przynosili kapłanom do gmachów domu boga naszego, i dziesięcinę ziemi naszej lewitom; a cię lewitowie wybierać będą tę dziesięcinę we wszystkich miastach robót naszych. a będzie kapłan, syn aarona, przy lewitach, gdy lewitowie tę dziesięcinę odbierać będą; a lewitowie wniosą dziesięcinę z dziesięciny do domu boga naszego, do komór w domu skarbnicy. bo do tych komór odnosić będą synowie izraelscy, i synowie lewiego, ofiarę zboża, moszczu, i oliwy świeżej, gdzie są naczynia świętyni, i kapłani służący, i odźwierni, i śpiewacy, abyśmy nie opuszczali domu boga naszego.

11

mieszkali tedy przedniejsi z ludu w jerozalemie, a inny lud miali losy, aby wzięli dziesiątego człowieka na mieszkanie w jerozalemie, miście świętem, a dziewięć części w innych miastach. i błogosławił lud wszystkim mężom, którzy się dobrowolnie ofiarowali, aby mieszkali w jerozalemie. a cię są przedniejsi onej krainy, którzy mieszkali w jerozalemie. (a w inszych miastach judzkich mieszkał każdy w osiadłości swojej, i w miastach swych, izraelczycy, kapłani, i lewitowie, i netynejczycy, i synowie sług salomonowych.) a tak w jerozalemie mieszkali niektórzy z synów judowych i z synów benjaminowych. z synów judowych: atajasz, syn użyjsza, syna zacharyjaszowego, syna amaryjaszowego, syna sefatyjaszowego, syna mahaleelowego z synów faresowych: także maasejasz, syn barucha, syna cholhozowego, syna hasajaszowego, syna hadajaszowego, syna jojarybowego, syna zacharyjaszowego, syna sylończykowego. wszystkich synów faresowych, mieszkających w jerozalemie, cztery sta sześćdziesiąt i ośm mężów dużych. a synowie benjaminowi ci są: sallu, syn mesullama, syna joedowego, syna fadajaszowego, syna kolajaszowego, syna maasajaszowego, syna ityjelowego, syna izajaszowego; a po nim gabaj, sallaj, wszystkich dziewięć set dwadzieścia i ośm. i joel, syn zychry, był przełożonym nad nimi, a juda, syn senua, nad miastem wtóry. z kapłanów mieszkali jedajasz, syn jojaryba, i jachyn; serajasz, syn helkijasz, syna mesullamowego, syna sadokowego, syna merajotowego, syna achytobowego, przełożony w domu bożym. a braci ich, którzy odprawiali roboty domowe, ośm set dwadzieścia i dwa; i adajasz, syn jerochama, syna pelalijasowego, syna amsego, syna

zacharyjaszowego, syna passurowego, syna malchyzaszowego. a braci jego przedniejszych z domów ojcowskich dwieście czterdzieści i dwa; i amasesaj, syn asareli, syna achzajowego, syna mesullemitowego, syna immerowego. a braci ich, mężów dużych, sta dwadzieścia i ośm, i przełożony nad nimi zabdyjel, syn giedolima. a z lewitów semejasz, syn hassuby, syna asrykamowego, syna hasabijasowego, syna bunnii. a sabbataj i jozabad byli nad robotą, która była z dworu przy domu bożym, a cię byli z przedniejszych lewitów. a matanijasz, syn michasa, syna zabadyjaszowego, syna asafowego, był przedniejszy w zaczynaniu chwały przy modlitwie; a bakbukijasz wtóry z braci jego, i abda, syn sammuj, syna galilowego, syna jedytunowego. wszystkich lewitów było w mieście świętem dwieście osmdziesiąt i czterech. a z odźwiernych: akkub, talmon, i braci ich, i stróżów w bramach, sto siedemdziesiąt i dwa. a drudzy z izraela, z kapłanów, z lewitów, mieszkali we wszystkich miastach judzkich, każdy w dziedzictwie swoim. ale netynejczycy mieszkali w ofelu; a sycha i gipsa byli nad netynejczykami. a przełożony nad lewitami w jerozalemie był uży, syn bani, syna chasabajaszowego, syna matanijaszowego, syna michasowego. ci byli z synów asafowych śpiewacy przy służbie domu bożego. albowiem rozkazanie królewskie było o nich, i pewne opatrzenie dla śpiewaków na każdy dzień. a petachyjasz, syn menezabelowy, z synów zachara, syna judowego, był na miejscu królewskim w każdej sprawie do ludu. a we wsiach i polach ich z synów judowych mieszkali w karyjat arbie i we wsiach jego, i w dybon i we wsiach jego, i w jekabseel i we wsiach jego; i w iesue, i w molada, i w betfele; i w hasersual, i w beersae i we wsiach jego; i w sycelegu, i w mechona i we wsiach jego; i w enrymmon, i w saraa, i w jerymut; w zanoa, w adullam i we wsiach ich; w lachys i na polach jego; w aseku i we wsiach jego. a tak mieszkali od beersaby aż do giehenom. a synowie benjaminowi z gabaa mieszkali w machmas, i w haju, i w betel i we wsiach jego; w anatot, w nobie, w ananija; w chasor, w rama, w gietaim; w hadyd, w seboim, w neballat; w lod, i w ono, i w dolinie rzemieślników. a z lewitów mieszkali niektórzy w działach judzkich i w benjamickich.

12

a cię są kapłani i lewitowie, którzy przyszli z zorobabelem, synem sealtielowym, i z iesua: serejasz, jeremijasz, ezdrasz. amaryjasz, malluch, hattusz, sechanijasz, rehum, meremot, iddo, ginnetoj, abijasz; mijamin, maadyjasz, bilgal, semejasz, i jojaryb, jedajasz, sallu, amok, helkijasz, jedajasz. cię byli przedniejsi z kapłanów i z braci swych, za dni iesuego. a lewitowie: iesua, binnui, kadmiel, serebijasz, juda; matanijasz nad pieśniami, sam i bracia jego. a bakbukijasz i hunni, bracia ich, byli przeciwko nim w porządku swoim. a iesua spłodził joakima, a joakim spłodził elijasyba, a elijasyb spłodził joadę: a joada spłodził jonatana, a jonatan spłodził jadudę. a za dni joakima byli kapłani przedniejsi z domów ojcowskich: z serajaszowego merajasz, z jeremijas-

zowego chananiasz; z ezdraszowego mesullam, z amaryjaszowego jochanan; z melchowego jonatan, z sechaniaszowego józef; z harymowego adna, z merajotowego helkaj; z iddowego zacharyjasz, z ginnetowego mesullam; z abijasowego zychry, z miniaminowego i z maadyjaszowego piltaj; z bilgowego sammua, z semejaszowego jonatan; a z joarybowego mattenaj, z jedajaszowego uzy; z sallajowego kalaj, z amokowego heber; z helkijasowego hasabijas, z jedajaszowego natanael. a lewitowie za dni elijasyba, jojady, i jochanana, i jadduwa popisani są, którzy byli przedniejszymi z domów ojcowskich; także i kapłani aż do królestwa daryjusza, króla perskiego. synowie mówię lewigio, przedniejsi z domów ojcowskich, zapisani są w księgach kroniki aż do dni jochanana, syna elijasybowego. przedniejsi mówię z lewitów byli hasabijas, serebijasz, i jesua, syn kadmielowy, i bracia ich przeciwko nim, ku chwaleńniu i wysławianiu boga według rozkazania dawida, męża bożego, straż przeciwko straży. matanijas, i bakkukijas, obadyjas, mesullam, talmon, akkub, byli stróżami odźwiernymi przy domu skarbu u bram. cić byli za dni joakima, syna jesuego, syna jozedekowego, i za dni nehemijasza wodza, i ezdrasza kapłana, nauczonego w piśmie. a przy poświęcaniu muru jerozalemskiego szukano lewitów ze wszystkich miejsc ich, aby ich przywiedziono do jerozalemu, żeby wykonali poświęcania i wesela, a to z wysławianiem i z śpiewaniem, z cymbalami, z lutniami, i z cytrami. przetoż zgromadzeni są synowie śpiewaków, i z równin około jerozalemu, i ze wsi netofatyckich. także z domu gilgal, i z pół gieba, i z azmawet; bo sobie śpiewacy budowali wsi około jerozalemu. a oczyściwszy się kapłani i lewitowie, oczyścili też lud, i bramy, i mur. zatemem rozkazał wstąpić książętom judzkim na mur, i postawiłem dwa hufy wielkie chwałących, z których jedni szli na prawo od wyższej strony muru ku bramie gnojowej. a za nimi szedł hozajasz, i połowa książąt judzkich; także azaryjasz, ezdrasz, i mesullam, juda, i benjamin, i semejasz, i jeremijas. potem niektórzy z synów kapłańskich z trębami, mianowicie zacharyjasz, syn jonatana, syna semejaszowego, syna mataniaszowego, syna michajaszowego, syna zachurowego, syna asafowego; a bracia jego semejasz, i asarel, milalaj, gillalaj, maaj, netaneel, i juda, chanani, z instrumentami muzycznymi dawida, męża bożego, a ezdrasz, nauczony w piśmie, przed nimi. potem ku bramie źródła, która przeciwko nim była, wstępowali po schodach miasta dawidowego, którzy chodzą na mur, a od muru przy domu dawidowym aż do bramy wodnej na wschód słońca. a drugi huf chwałących szedł przeciwko nim, a ja za nim, a połowa ludu po murze od wieży tannurim aż do muru szerokiego; a od bramy efraim ku bramie starej, i ku bramie rybnej, i wieży chaneel, i wieży mea, aż do bramy owczej. i stanął u bramy straży. potem stanęły one dwa hufy chwałących w domu bożym, i ja i połowa przełożonych ze mną. także kapłani: elijakim, maasejasz, minijamin, michajasz, elijenaj, zacharyjasz, chananiasz, z trębami; i maazyjasz, i semejasz, i eleazar, i uzy, i jochanan, i malchijas, i elam, i ezer, a śpiewacy głośno śpiewali, i izrachy-

jasz, przełożony ich. sprawowali także onegoż dnia ofiary wielkie, i weselili się; albowiem bóg rozweselił ich był weselem wielkiem, tak, iż się i niewiasty i dziatki weseliły; i było słyszeć wesele jerozalemskie daleko. obrani też są dnia onego mężowie nad komorami skarbów, i ofiar, pierwocin, i dziesięcin, aby zgromadzić do nich z pół miejskich działy, zakonem warowane kapłanom i lewitom; bo się weselił juda z kapłanów i z lewitów tam stojących; którzy strzegli straży boga swego, i straży oczyszczania, i śpiewaków, i odźwiernych, według rozkazania dawida i salomona, syna jego. bo za dni dawida i asafa byli postanowieni z starodawną przełożeni nad śpiewakami dla śpiewania, wychwalania i dziękczynienia bogu. przetoż wszystkich izrael za dni zorobabela, i za dni nehemijasza, dawali działy dla śpiewaków i odźwiernych, każdodzienny wymiar, a oddawali to, co poświęcili, lewitom; lewitowie zaś oddawali synom aaronowym.

13

onegoż dnia czytano w księgach mojeszowych, tak, iż lud słyszał. i znaleziono w nich napisane, że nie miał wchodzić ammonitczyk i moabczyk do zgromadzenia bożego, aż na wieki; przeto, iż nie zasłży synom izraelskim z chlebem i z wodą; owszem najeli przeciwko nim balaama, aby ich przeklinał; ale obrócił bóg nasz ono przekłństwo w błogosławieństwo. a gdy usłyszeli zakon, odłączyli wszystkich lud popospolity od izraela. ale się przedtem elijasyb kapłan, przełożony nad skarbnicą domu boga naszego, spowinowacił z tobijasem; i zbudował mu gmach wielki, kędy przedtem odkładano dary, kadzidło, i naczynia, i dziesięciny zboża, i moszczu, i oliwy świeżej, opatrzenie lewitom, i śpiewakom, i odźwiernym, także ofiary podnoszone kapłańskie. ale przy tem wszystkim nie byłem w jerozalemie; albowiem roku trzydziestego i wtórego artakserksesa, króla babilońskiego, przyszedłem do króla, a po wyjściu kilku lat uprosiłem się u króla. a gdy przyszedł do jerozalemu, wyrozumiałem to złe, które uczynił elijasyb kwoli tobijasowi, iż mu zbudował gmach w sieniach domu bożego. co mi się bardzo nie podobalo: przetoż wyrzuciłem wszystkie naczynia domu tobijasowego precz z onegoż gmachu; i rozkazałem oczyścić one gmachy, i wniosłem tam zaś naczynia domu bożego, dary i kadzidło. nadtom się dowiedział, że działy lewitom nie były oddawane, a iż się lewitowie i śpiewacy, którzy pilnowali pracy, rozbiegli, każdy do roli swojej. przetoż zgromiłem przełożonych, mówiąc: przecież opuszczamy dom boży? a tak zebrawszy ich, postawiłem ich na miejscach ich. a wszystkie juda przynosili dziesięciny zboża, i moszczu, i świeżej oliwy do skarbu. i postanowiłem podskarbach nad skarbmi: selemijasza kapłana, i sadoka nauczonego w piśmie, i fadasza z lewitów, a przy nich hanana, syna zachurowego, syna mataniaszowego, bo ich za wiernych miano; a ich powinność była, działy rozdawać braciom swym. wspomnij na mię o boże mój! dla tego, a nie wymazuj dobroczynności moich, którem czynił przy domu boga mego, i przy obrzędach jego. w oneż

dni widziałem w judzie tłoczących prasy w sabat, i noszących snopy, które kładli na osły, także i winne grona, i figi, i wszelki ciężar, a przynoszących do jerozalemu w dzień sabatu, i zgromilem ich onegoż dnia, którego sprzedawali żywność. także tyryjczycy, którzy mieszkali w niem, przynosili ryby, i rozmaite towary, a sprzedawali w sabat synom judy, i w jerozalemie. przetożem zgromił przełożonych w judzie, mówiąc do nich: cóż to jest za nieprawość, której się dopuszczacie, gwałcąc dzień sabatu? izali nie toż czynili ojcowie wasi, przez co bóg nasz przywiódł na nas to wszystko złe, i na to miasto? a wy przyczyniacie gniewu na izraela, gwałcąc sabat. a gdy okrył cień bramy jerozalemskie przed sabatem, rozkazałem zamknąć wrota, i nie kazałem ich otwierać, aż po sabacie; a niektórych z sług moich postawiłem w bramach, żeby nie wnoszono żadnych brzemion w dzień sabatu. przetoż zostali przez noc kupcy, i sprzedawający towary rozmaite przed miastem jerozalemskiem, raz i drugi. przeciwko którym oświadczyłem się, i rzekłem do nich: przecz wy zostawacie przez noc za murem? uczynicieli to więcej, ściągnę rękę na was. a tak od onego czasu nie przychodzili w sabat. i rozkazałem lewitom, aby się oczyścili, a przyszedłszy strzegli bram, i świecili dzień sabatu. i dlatego wspomnij na mię, o boże mój! a bądź mi miłościw według obfitości miłosierdzia twego. w tychże dniach ujrzałem też żydów, którzy sobie pojęli żony azotyckie, ammonickie, moabskie. a synowie ich na polu mówili po azotycku, nie umiejąc mówić po żydowsku, ale według języka swego narodu. przetożem ich zgromił, i przeklinałem ich, i biłem niektórych z nich, a rwałem ich za włosy, i poprzysiągłem ich przez boga, aby nie dawali córek swoich synom ich, ani brali córek ich synom swym i sobie. izaliż nie przez to zgrzeszył salomon, król izraelski? choć między wieloma narodami nie było króla jemu podobnego, który był miły bogu swemu, tak, że go bóg postanowił królem, nad wszystkim izraelem, przecież i tego przywiodły niewiasty cudzoziemskie do grzechu. a wam izali pozwolimy, żebyście się dopuszczali tej wielkiej złości, a występowali przeciwko bogu naszemu pojmując żony cudzoziemskie? lecz jeden z synów jojady, syna elijasyba, kapłana najwyższego, był zięciem sanballata horończyka, i wygnałem go od siebie. wspomnijże na to, o boże mój! przeciw tym, którzy plugawią kapłaństwo, i umowę kapłańską i lewitską. przetożem ich oczyścił od wszelkiego cudzoziemca, i postanowiłem porządku kapłanom i lewitom, każdemu w pracy jego, i ku noszeniu drow do ofiar, czasów postanowionych, także i pierwocin. wspomnijże na mię, boże mój! ku dobremu.

adam, set, enos. kienan, mahalaleel, jared. eonch, matusalem, lamech. noe, sem, cham, i jafet. synowie jafetowi: gomer, i magog, i madaj, i jawan, i tubal, i mesech, i tyras, a synowie gomerowi: aschenaz, i ryfat, i togorma. synowie też jawanowi: elisa, i tarsys, cytym, i dodanin. synowie chamowi: chus i misraim, put i chanaan. a synowie chusowi: seba, i hewila, i sabta, i regma, i sabbacha; a synowie regmy: seba i dedan. spłodził też chus neroda; ten począł być moźnym na ziemi. misraim też spłodził ludyma, i hananima, i laubima, i naftuhyma, i patrusyma, i chasluchyma, (z których poszli filistynowie) i kaftoryma. potem chanaan spłodził sydona, pierworodnego swego, i hetejczyka. i jebuzejczyka, i amorejczyka, i giergiezejczyka, i hewejczyka, i archajczyka, i symejczyka, i aradejczyka, i samarejczyka, i chamatejczyka. synowie semowi: elam, i assur, i arfachsad, i lud, i aram, i chus, i hul, i gieter, i mesech. a arfachsad spłodził selecha, a selech spłodził hebera. a heberowi urodzili się dwaj synowie, z których jednemu imię było faleg, przeto, że za jego czasów rozdzielona jest ziemia; a imię brata jego jektan. a jektan spłodził elmodada, i salefa, i hassarmota, i jarecha, i adorama, i uzala, i dekla, i hebala, i abimaela, i seбая, i ofira, i hewila, i jobaba. ci wszyscy byli synowie jektanowi. sem, arfachsad, selech. heber, peleg, rech, sarug, nachor, tare, abram; ten jest abraham. synowie abrahamowi: izaak i ismael. a teć są rodzaje ich: pierworodny ismaelowy nebaot, i kiedar, i abdeel, i mabsam. masma, i duma, massa, hadad, i jedom, i kore. synowie elifasowi: teman i omar, sefo i gaatan, kienaz i syn tamny, to jest, amalek. synowie rehuelowi: nahat, zara, samma, i meza. a synowie seirowi: lotan, i sobal, i sebeon, i hana, i dysson, i eser, i dysan. a synowie lotanowi: chory, i heman; a siostra lotanowa była tamna. synowie sobalowi: halman, i manaat, i hewal, sefo, i onam; a synowie sebeonowi: ajai ana. synowie ana: dyson; a synowie dysona: hamdan, i eseban, i jetran, i charan. synowie eserowi: balaan, i zawan, akan. synowie dysanowi: hus i aran. cić są królowie, którzy królowali w ziemi edomskiej, przedtem niż królował król nad synami izraelskimi: bela, syn beorowy, a imię miasta jego dynhaba. a gdy umarł bela, królował miasto niego jobab, syn zerachowy z bosry. a gdy umarł jobab, królował miasto niego chusam z ziemi temańskiej. a gdy umarł chusam, królował miasto niego hadad, syn badadowy, który poraził madyjańczyków na polu moabskiem; a imię miasta jego hawid. a gdy umarł hadad, królował miasto niego samla z masreki. a gdy umarł samla, królował miasto niego saul z rechobot nad rzeką a gdy umarł saul, królował miasto niego balanan, syn achoborowy. a gdy umarł balanan,

królował miasto niego hadar; a imię miasta jego pehu, imię też żony jego mehetabel, córka matreidy, córki mezaabowej. a gdy umarł hadar, byli książętami w edon: książę tamna, książę halwa, książę jetet, książę oolibama, książę ela, książę pinon, książę kienaz, książę teman, książę mabsar, książę magdyjel, książę hyram. toć byli książęta edomscy.

2

cić są synowie izraelowi: ruben, symeon, lewi, i juda, isaschar i zabulon, dan, józef, i benjamin, nef-tali, gad i aser. synowie judy: her, i onan, i sela. ci trzej urodzili mu się z córki sui chananejskiej. ale her, pierworodny judy, był złym przed oczyma pańskimi; przetoż go zabił. tamar zasię, niewiastka jego, urodziła mu faresa i zarę. wszystkich synów judowych pięć. synowie faresowi: hesron i hamuel. synowie zaś zary: zamry, i etan, i heman, i chalkol, i darda; wszystkich tych było pięć. asynowie zamrego: charmi, wnuk acharowy, który zamieszanie uczynił w izraelu, zgrzeszywszy kradzieżą rzeczy przeklętych. asynowie etanowi: azaryjasz. a synowie esronowi, którzy mu się urodzili: jerameel, i ram, i chalubaj. ale ram spłodził aminadaba, a aminadab spłodził naasona, książęcia synów judzkich. a naason spłodził salmona, a salmon spłodził boozą. a booz spłodził obeda, a obed spłodził isajego. a isaj spłodził pierworodnego swego elijaba, i abinadaba wtórego, i samma trzeciego. natanaela czwartego, raddaja piątego. ozema szóstego, dawida siódmego. a siostry ich: sareja, i abigail; a synowie sarwii: abisaj, i joab, i asael, trzej. a abigail urodziła amazę, a ojciec amazy był jeter ismaelczyk. a kaleb, syn hesronowy, spłodził z azubą, małżonką swoją, i z jerjotą synów. a ci byli synowie jego: jeser, i sobab, i ardon. a gdy umarła azuba, pojął sobie kaleb esratę, która mu urodziła hura. a hur spłodził ury, a ury spłodził besaleela. potem wszedł hesron do córki machyry, ojca galaadowego, a pojął ją, będąc w sześćdziesiąt lat; która mu urodziła seguba. a segub spłodził jaira, który miał dwadzieścia trzy miast w ziemi galaadskiej. bo wziął giessurytom, i assyryjczkom wsi jairowe, i kanat z miasteczkami jego, sześćdziesiąt miast. to wszystko pobrali synowie machyry, ojca galaadowego. a gdy umarł hesron w kaleb efrata, tedy żona hesronowa abija porodziła mu assura, ojca tekui. byli też synowie jerameelowi, pierworodnego hesronowego: pierworodny ram, po nim buana, i oren, i osem z abii. miał także drugą żonę jerameel, imieniem atara; ta jest matka onamowa. ale synowie ramowi, pierworodnego jerameelowego, byli: maas, i jamin, i achar. byli też synowie onamowi: semaj, i jada, a synowie semejego: nadad i abisur; a imię żony abisurowej abihail, która mu urodziła achobbana i molida. synowie nadabowi: saled i affaim; lecz saled umarł bez potomstwa. a synowie affaimowi jesy; a synowie jesy sesan, a córka sesana achialaj. a synowie jady, brata semejego, jeter i jonatan; ale jeter umarł bez potomstwa. a synowie jonatanowi: falet i zyza. cić byli synowie jerameelowi. lecz nie miał sesan synów, jedno córki; miał też sesan sługę egipczanina, imieniem jeracha. i dał sesan córkę jerachowi,

śludze swemu, za żonę, która mu urodziła etaja. etaj spłodził natana, a natan spłodził zabada. a zabad spłodził efijala, a efijal spłodził obeda. a obed spłodził jehu, a jehu spłodził azaryjasza. a azaryjasz spłodził helesa, a heles spłodził elasa. a elas spłodził sysmaja, a sysmaj spłodził selluma. a sellum spłodził ikamijasza, a ikamijasza spłodził elisama. a synowie kaleba, brata jerameelowego: mesa pierworodny jego, który był ojcem zyfejczyków i synów maresy, ojca hebrowego. a synowie hebronowi: kore i tafua, i rechem, i semma. a semma spłodził rahama, syna jerkaamowego, a rechem spłodził sammajego. a sammaj był synem maonowym, a maon był ojcem bet-surczyków. efa też, założnica kalebowa, urodziła harana, i moze, i giezeza; a haran spłodził giezeza. a synowie jachdajowi: regiem, i jotam, i giesan, i falet, i efa, i saaf, założnica zaś druga kalebowa maacha urodziła sabera, i tyrchana. a żona saafowa urodziła ojca madmęczyków, i sewa, ojca machbeńczyków, i ojca gabaonczyków; a córka kalebowa była achsa. cię byli synowie kaleba, syna hurowego, pierworodnego efrazy: sobal, ojciec karyjatyjarmczyków. salma, ojciec betlehemczyków, charef, ojciec betgaderczyków. miał też synów sobal, ojciec karyjatyjarmczyków, który doglądał połowy menuchoty. a domy karyjatyjarmskie były jettejczycy, i futejczycy, i sematejczycy, i maserejczycy, z których też poszli saraitowie, o estaolitowie. a synowie salmy: betlehemczycy, i netofatczycy, ozdoby domu joabowego, i połowa manachaty, ojca sorygo. a domy pisarzów mieszkających w jabez: tyryjatejczycy, symatejczycy, suchatejczycy. cię są cynejczycy, którzy poszli z hemata, ojca domu rechabowego.

3

cię są synowie dawidowi, którzy mu się urodzili w hebronie: pierworodny ammon z achynoamy jezreelitki; wtóry danijel z abigali karmelitki; trzeci abсалom, syn maachy, córki tolmaja, króla giessur; czwarty adonijasz, syn haggity; piąty sefatyjasz z abitaili; szósty jetraam z egli, żony jego. tych sześć urodziło mu się w hebronie, kędy królował przez siedm lat, i przez sześć miesięcy; a trzydzieści i trzy lata królował w jeruzalemie. a ci urodzili mu się w jeruzalemie; samna, i sobab, i natan, i salomon, cztery synowie z betsui, córki ammielowej; i ibchar, i elisama, i elifet; i noge, i nefeg, i jafaja; i elizama, i elijada, i elifet, dziewięć synów. a cię wszyscy są synowie dawidowi, oprócz synów z założnic; a tamar była siostra ich. syn salomonowy roboam; abiam syn jego, аза syn jego, jozafat syn jego. joram syn jego, ochozyjasz syn jego, joaz syn jego; amazyjasz syn jego, azaryjasz syn jego, joatam syn jego; achaz syn jego, ezechyjasz syn jego, manases syn jego; amon syn jego, jozyjasz syn jego; a synowie jozyjaszowi: pierworodny johanana, wtóry joakim, trzeci sedekijasza, czwarty sellum. a synowie joakimowi: jechonijasz syn jego, sedekijasza syn jego. a synowie jechonijaszowi: salatyjel syn jego. a salatyjelowi: malchiram, i fadajasz, i seneser, jekiemija, hosama, i nadabija. a synowie fadajaszowi: zorobabel, i semej; a syn zorobabelowy mesollam, i hananijasz, i selomit, sios-

tra ich. a mesollamowi: hasuba, i ohol, i barachyjasz, i hazadyjasz josabchesed, pięć synów. a syn hananijaszowi: faltyjasz, i jesajasz; synowie rafajaszowi, synowie arnanaszowi, synowie obadyjaszowi, synowie sechenijaszowi. a synowie sechenijaszowi: semejasz; a synowie semejaszowi: chattus, i igal, i baryja, i naaryjasz, i safat; sześć synów. a synowie naaryjaszowi: elijenaj, i ezechyjasz, i esrykam, trzej synowie. a synowie elijenajego: hodawijasz i elijasub, i felejasz, i akkub, i jochanan, i dalajasz, i anani, siedm synów.

4

synowie judowi: fares, hesron, i charmi, i hur, i sobal. a rejasz, syn sobalowy spłodził jahata, a jahat spłodził achuma, i laada. teć są rodzaje zaratego. cię też są z ojca etama: jezreel, i jesema, i idbas; a imię siostry ich seelfuni. a faunuel ojciec giedory, i ezer ojciec hosy. cię są synowie hura, pierworodnego efrazy, ojca betlehemczyków. a assur, ojciec teku, miał dwie żony: chełę i naarę. i urodziła mu naara achusama, i hefera, i temana, i achastara. cię są synowie naary. synowie zasię cheli: seret, jesochar, i etnan. a kos spłodził anuba, i hasoboba, i dom acharchela, syna harumy. a jebes był zacniejszy nad braci swych, któremu matka jego dała imię jebes, mówiąc: bom go w boleści urodziła. i wyzwał jebes boga izraelskiego, mówiąc: jeźli błogosławiąc błogosławić mi będziesz, a rozszerzysz granice moje, a będzie ręka twoja ze mną, a wybawisz mię od złego, abym utrapiony nie był. i wypełnił to bóg, o co go prosił. a chelub, brat sucha, spłodził mechyra; ten jest ojcem estona. a eston spłodził betrafa, i paseacha, i techynna, ojca miasta nahas. cię są mężowie rechy. a synowie kienazowi: otonijel, i seraja; a synowie otonijelowi: hatat i meanataj. a meanataj spłodził ofra, a serajasz spłodził joaba, ojca w dolinie mieszkających rzemieślników; bo rzemieślnicy byli. synowie zasię kaleba, syna jefumi: hyru, ela, i nahain; a syn ela jest kienaz. a synowie jehaleleela: zyf i zyfa, tyryja, i azarel. a synowie ezry: jeter, i mered, i efer, i jalon; a żona merodowa urodziła miryjama, i samaja, i isbacha, ojca estemoa. żona też jego juda urodziła jereda, ojca giedor, i hebera, ojca socho, i jekutyjela, ojca zanoach. cię są synowie betii, córki faraonowej, którą był pojął mered. a synowie żony hodyjaszowej, siostry nahama, ojca ceili: garni i estemoa mahatczyk. a synowie symonowi: amnon, i rynna, benchanan i tylon; a synowie isy: zochet i bensochet. synowie seli, syna judowego: her, ojciec lecha i laada, ojciec maraa; i rodzaje domów tych, którzy robili około bisiuru w domu asbeat, i joakim i mężowie chozeby, i joaz i saraf, którzy panowali w moab, i jasubi lechem; ale te rzeczy są dawne. cię są garncarze, którzy mieszkali w sadach i między płotami, którzy tam przy królu dla robót jego mieszkali. synowie symeonowi: namuel, i jamin, i jaryb, zera, saul. sallum syn jego, mabsam syn jego, misma syn jego. a synowie mimsy: hamuel syn jego, zachur syn jego, semej syn jego. ten semej miał synów szesnaście, i córek sześć; ale bracia jego nie mieli wiele synów, tak, że wszystkiej rodziny ich nie było tak wiele, jako synów judowych. i mieszkali w beerseba i w molada,

i w hasersual, i w bela, i w asem, i w etolad, i w betul, i w horma, i w sycelegu, i w bet marchabot, i w hasersusa, i w betbirze, i w saaraim. te miasta ich byly, póki królował dawid. a wsi ich byly: etam, i hain, remnon, i tochen i asan przy tych pięciu miastach; i wszystkie wsi ich, które były około tych miast aż do baal; teć były mieszkaniem ich według narodu ich. a mosobab, i jamlech, i josa, syn amazyjaszowy; i joel, i jehu, syn josabijasza, syna serajaszowego, syna asyilewego; i elichenaj, i jakoba, i jesochaja, i asaja, i adyjel, i jesymijel, i banajas; i syasa, syn syfy, syna allonowego, syna jodajaszowego, syna symry, i syna semajaszowego. ci mianowani postanowieni są za książętą w narodach swych, a domy ojców ich rozmnożyły się bardzo. przetoż ruszyli się, aby szli do gador, aż na wschód słońca onej doliny, aby szukali paszy bydłu swemu. i znaleźli obfite i wyborne pasze, a ziemię przestronną i spokojną i rodzajną; bo tam naród chamów mieszkał przedtem. przetoż przyszedłszy ci z imienia opisani za dni ezechyjasza, króla judzkiego, poburzyli namioty ich i przybytki ich, które tam były znalezione; a wymordowali ich, i nie masz ich aż do dnia tego, i osiedli miejsce ich; bo tam mieli paszy dla bydła swoich. a z onych synów symeonowych niektórzy szli na górę seir, pięć set mężów, a faltyjasz, i necharyasz, i rafajasz, i husel, synowie isy, byli wodzami ich. i wymordowali ostatki, które były uszły z amalekitów, a mieszkali tam aż po dziś dzień.

5

a synowie rubena pierworodnego izraelowego, (ten bowiem był pierworodny; ale gdy zgwałcił łoże ojca swego, dane jest pierworodztwo jego synom józefa, syna izraelowego, tak jednak, że go nie poczytano za pierworodnego: bo judas był najmłodszy między braćmi swymi, a książęciem między nimi; ale pierworodztwo należało józefowi.) synowie mówię rubena, pierworodnego izraelowego, byli: henoch i fallu, hesron i charmi. synowie joelowi: samajasz syn jego, gog syn jego, semej syn jego; michas syn jego, reajasz syn jego, baal syn jego; bera syn jego, którego wziął w niewolę teglat falasar, król asyryjski; ten był książęciem rubenitów. a bracia jego według domów swych, gdy byli policzeni według ich narodów, mieli książętą jehiela i zacharyjasza. a bela, syn azawowy, syna semmy, syna joelowego; ten mieszkał w roero aż ku nebo i baalmeon. także i na wschód słońca mieszkał, aż kędy wchodzi na puszcę od rzeki eufrates; albowiem stada ich rozmnożyły się w ziemi galaadskiej. ci za dni saulowych walczyli z agareńczykami, którzy porażeni są od ręki ich; a tak mieszkali w namiotach ich po wszystkiej krainie wschodniej ziemi galaadskiej. a synowie gadowi na przeciwko nich mieszkali w ziemi bazan, aż do selchy. goł był przedniejszym ich, a safam wtóry, a janaj i safat zostali w bazan. a braci ich według domów ojców swych: michael i mesullam, i seba, i joraj, i jachan, i zyja, i heber, siedm. (cić są synowie abihaila, syna hurowego, syna jaroachowego, syna galaadowego, syna michaelowego, syna jesyowego, syna jachdowego, syna buzowego;) achy, syn ab-

dyjela, syna gunowego, książę w domu ojców ich. i mieszkali w galaad, w bazan, i w miasteczkach jego, i po wszystkich przedmieściach saron aż do ich granic. wszyscy ci policzeni byli za dni jotama, króla judzkiego, i za dni jeroboama, króla izraelskiego. synów rubenowych, i gadowych, i połowy pokolenia manasesowego, ludzi walecznych, mężów noszących tarczę i miecz, i ciągnących łuk, i ćwiczonych ku bojowi, czterdzieści i cztery tysiące, siedm set i sześćdziesiąt, wychodzących do bitwy. ci wiedli wojnę z agareńczykami, z jeturejczykami, i z nafejczykami, i nodabczykami, a mieli pomoc przeciwko nim. i podani są w rękę ich agareńczycy ze wszystkim, co mieli, przetoż aż do boga wolali w bitwie, a on ich wysłuchał, iż ufali w nim. i zabrali dobytki ich, wielbłądów ich pięćdziesiąt tysięcy, a owiec dwieście i pięćdziesiąt tysięcy, osłów dwa tysiące, a ludzi sto tysięcy. albowiem rannych wiele poległo, iż od boga była ona porażka. i mieszkali na miejscu ich, aż ich zabrano w niewolę. ale synowie połowy pokolenia manasesowego mieszkali w onej ziemi od bazan aż do baal-hermon i sanir, które jest góra hermon; bo i oni rozmnożeni byli. a cić są książętą domów ojców ich: efer i jesy, i elijel, i azryjel, i jeremiasz, i hodawiasz, i jachdyjel, mężowie bardzo mocni, mężowie sławni, książęta domu ojców swoich. ale gdy zgryzeszyli przeciw bogu ojców swych i cudzolożyli naśladować bogów narodów onej ziemi, które wykorzenił bóg przed twarzą ich: wzбудził bóg izraelski ducha fula króla asyryjskiego, i ducha teglat falasera, króla asyryjskiego, i przeniósł ich: rubenitów, i gadytów, i połowę pokolenia manasesowego, a zawiódł ich do hela, i haboru, i do ara, i do rzeki gozan, aż do dnia tego.

6

synowie lewiego: gerson, kaat, i merary. a synowie kaatowi: amram, izaar, i hebron, i husyjel. a synowie amramowi: aaron, i mojesz, i córka maryja; a synowie aaronowi: nadab, i abiju, eleazar, i itamar. eleazar spłodził fineesa; finees spłodził abisua. abissue spłodził bokki, a bokki spłodził uzy. a uzy spłodził zerachyjasza, a zerachyjasz spłodził merajota. merajot spłodził amaryjasza, a amaryjasz spłodził achytoba. a achytob spłodził sadoka, a sadok spłodził achymaasa. achymaas spłodził azaryjasza, a azaryjasz spłodził johanana. a johanana spłodził azaryjasz; tenci jest, który kapłański urząd sprawował w domu, który zbudował salomon w jeruzalemie. spłodził też azaryjasz amaryjasza, a amaryjasz spłodził achytoba. a achytob spłodził sadoka, a sadok spłodził salluma. a sallum spłodził helkijasza, a helkijasza spłodził azaryjasza. a azaryjasz spłodził sarajasza, a sarajasz spłodził jozedeka. ale jozedek poszedł w niewolę, gdy pan przeniósł judę i jeruzalem przez nabuchodonozora. synowie lewi: gerson, kaat, i merary. a teć są imiona synów giersonowych: lobni i semei. a synowie kaatowi: amram i izaar, i hebron, i husyjel. synowie merarego: macheli, i muzy. a teć są domy lewitów według ojców ich. giersonowi: lobni syn jego, jachat syn jego, zamma syn jego; joach syn jego, iddo syn jego, zara syn jego, je-

traj syn jego. synowie kaatowi: aminadab syn jego, kore syn jego, aser syn jego. elkana syn jego, i abiazaf syn jego, i assyr syn jego; tachat syn jego, uryjel syn jego, ozyjasz syn jego, i saul syn jego. a synowie elkamowi: amasaj i achymot. elkana. synowie elkani: sofaj syn jego, i nahat syn jego; elijab syn jego, jerobam syn jego, elkana syn jego. a synowie samuelowi: pierworodny wassni i abijas. synowie merarego: mahali; lobni syn jego, symej syn jego, uza syn jego; symha syn jego, haggijasz syn jego, asajasz syn jego. ci są, których postanowił do śpiewania w domu pańskim, gdy tam postawiono skrzynię. i służyli przed przybytkiem namiotu zgromadzenia, śpiewając, aż zbudował salomon dom pański w jerozalemie, i stali według porządku swego na służbie swojej. a cić są, którzy stali i synowie ich z synów kaatowych: heman śpiewak syn joela, syna samuelowego, syna elkanowego, syna jerohamowego, syna elijelowego, syna tohu, syna sufowego, syna elkanowego, syna machatowego, syna amasajowego, syna elkanowego, syna joelowego, syna azaryjaszowego, syna sofonijasowego, syna tachatowego, syna assyrowego, syna abijasowego, syna korego, syna isarowego, syna kaatowego, syna lewiego, syna izraelowego. a brat jego asaf, który stawał po prawicy jego. asaf, syn barachyjaszowy, syna samaowego, syna michaelowego, syna basejaszowego, syna malchijasowego, syna etny, syna zera-chowego, syna adajowego, syna etanowego, syna symmowego, syna semejowego, syna jachatowego, syna giersonowego, syna lewiego. a synowie merarego i bracia ich stawali po lewej stronie: etan, syn kuzego, syna abdeggo, syna malluchowego, syna hasabijas-zowego, syna amazyjaszowego, syna helkijasowego. syna amsego, syna banego, syna semmerowego, syna moholi, syna musego, syna merarego, syna lewiego. a bracia ich lewitowie postawieni są ku wszelakiej posłudze przybytku domu bożego. ale aaron i synowie jego palili na ołtarzu całopalenia, i na ołtarzu kadzenia przy każdej posłudze świątyni świętych, i ku oczyszczaniu izraela podług wszystkiego, jako był przykazał mojszesz, sługa boży. a ci są synowie aaronowi: eleazar syn jego, finees syn jego, abisua syn jego, bokki syn jego, uzy syn jego, zera-achyjasz syn jego, merajot syn jego, amaryjasz syn jego, achytob syn jego, sadok syn jego, achymaas syn jego. a te są mieszkania ich, według pałaców ich w granicy ich, to jest, synów aaronowych według rodzaju kaatytów: bo to był ich los. przetoż dali im hebron w ziemi judzkiej, i przedmieścia jego około niego; ale pole miejskie i wsi ich dali kalebowi, synowie jefunowemu. synom zaś aaronowym dali z miast judzkich miasta ucieczki hebron, i lobne i przedmieścia jego, i jeter, i estemoa, i z przedmieściami jego; i holon i przedmieścia jego, i dabir i przedmieścia jego; i asan i przedmieścia jego, i betsemes i przedmieścia jego. a z pokolenia benjaminowego: gabae i przedmieścia jego, i almat i przedmieścia jego, i anatot i przedmieścia jego. wszystkich miast ich trzynaście miast według domów ich. a synom kaatowym, pozostali z rodzaju tegoż pokolenia, dostało się w połowie pokolenia manasesowego losem miast dziesięć. a synom giersonowym według domów ich

dostało się w pokoleniu isascharowem, i w pokole-niu aserowem, i w pokoleniu neftalimowem, i w pokoleniu manasesowem w bazan miast trzynaście. synom merarego według domów ich dostało się w pokoleniu rubenowem, i w pokoleniu gadowem, i w pokoleniu zabulonowem losem miast dwanaście. dali też synowie izraelscy lewitom miasta i przedmieścia ich; a dali je losem w pokoleniu synów judowych, i w pokoleniu synów symeonowych, i w pokoleniu synów benjaminowych, miasta te, które nazwali imiony swemi. a tym, którzy byli z rodu synów kaatowych, (a były miasta i granice ich w pokoleniu efraim.) tym dali z miast ucieczki sychem i przedmieścia jego na górze efraim, i gazer i przedmieścia jego, i jekmaan i przedmieścia jego, i betoron i przedmieścia jego; i ajalon i przedmieścia jego, i gatrymon i przedmieścia jego. a w połowie pokole-nia manasesowego: aner i przedmieścia jego, balam i przedmieścia jego. to dali rodzajowi pozostałemu synów kaatowych. synom też giersonowym z rodu połowy pokolenia manasesowego dali golan w bazan i przedmieścia jego, i astarot i przedmieścia jego; a w pokoleniu isascharowem kades i przedmieścia jego, daberet i przedmieścia jego. i ramot i przedmieścia jego, i anam i przedmieścia jego. a w pokole-niu aserowem masal i przedmieścia jego, i abdon i przedmieścia jego, i hukok i przedmieścia jego, i rohob i przedmieścia jego. a w pokoleniu neftalimowem: kades w galilei, i przedmieścia jego, i ham-mon i przedmieścia jego, i kiryjataim i przedmieścia jego. synom merarego, pozostali z pokolenia zabulon, dane są remmon i przedmieścia jego, ta-bor i przedmieścia jego. a za jordanem u jerycha na wschód słońca od jordanu, dane są w pokoleniu rubenowem: besor na puszczy, i przedmieścia jego, i jahasa i przedmieścia jego. i kiedemot i przedmieścia jego, i mefaat i przedmieścia jego. a w pokoleniu gadowem ramot w galaad i przedmieścia jego; i ma-hanaim i przedmieścia jego. hesebon i przedmieścia jego, i jazer i przedmieścia jego.

7

a synowie isascharowi: tola i fua, jasub, i semram, czterej. a synowie tolego: uzy, i rafajasz, i jery-jel, i jachamaj, i jebzam, i samuel; a cić byli książę-tami według domów ojców swych, którzy poszli z tole, mężowie bardzo duży według narodów swych; poczet ich był za dni dawodowych dwadzieścia i dwa tysiące i sześć set. a synowie uzego: izrahyjasz; a synowie izrahyjaszowi: michael i obadyjasz, i joel, jesyjasz; pięć książąt wszystkich. a z nimi w naro-dach ich, według domów ojców ich, poczet mężów walecznych trzydzieści i sześć tysięcy; bo mieli wiele żon i synów. a braci ich według wszystkich rodza-jów isascharowych, mężów dużych było osmdziesiąt i siedm tysięcy, wszystkich policzonych. synowie benjaminowi: bela i bechor, i jedyjael, trzej. syn-owie zaś belego: esbon i uzy, i uzyjel, i jerymot, i iry; pięć książąt domów ojcowskich, mężów dużych; naliczono dwadzieścia i dwa tysiące, i trzydzieści i cztery. a synowie bechorowi: zamirai i joaz, i eliezer, i elienaj, i amry, i jerymot, i abijasz, i anatot, i ala-

mat; wszyscy ci synowie bechorowi. a naliczono ich według rodzajów ich, książąt domów ojców ich, mężów udatnych dwadzieścia tysięcy i dwieście. a synowie jedyjaelowi: bilan; a synowie bilanowi: jehus, i banjamin, i ehod, i chanaan, i zetan, i tarsys, i achysachar. tych wszystkich synów jadyjaelowych według książąt domów ojcowskich, mężów bardzo dużych siedmnaście tysięcy i dwieście, wychodzących na wojnę do bitwy; oprócz supim i ofim, synów w domu zrodzonych, i husym, i synów w obcym kraju zrodzonych. a synowie neftalimowi: jachsel, i guni, i jesser, i selem, synowie bali. a synowie manasesowi: asryjel, którego mu urodziła żona, (a założnica jego syryjanka urodziła machyra, ojca galaadowego. a machyr wziął sobie za żonę siostrę ofimową i supimową, której imię było maacha;) a imię drugiego salfaad, i miał salfaad córki. a urodziła maacha, żona machyrowa, syna, i nazwała imię jego fares; a imię brata jego sares, a synowie jego ulam i rekiem. a synowie ulamowi bedon. cię są synowie galaada, syna machyrowego, syna manasesowego. a siostra jego molechet urodziła isoda, i abiezera, i machala. a synowie semidowi byli ahyan, i sechem, i likchy, i anijam. a synowie efraimowi: sutala, i bered syn jego, i tachat syn jego, i elada syn jego, i tachat syn jego; i zabad syn jego, i sutala syn jego, i eser, i elad. a pobili ich mężowie z get, co się byli zrodzili w onej ziemi; albowiem byli wtargnęli, aby pobrali dobytki ich. przetoż płakał efraim, ojciec ich, przez wiele dni; i przyszył bracia jego, aby go cieszyli. potem wszedł do żony swej, która poczęła i porodziła syna, i nazwał imię jego beryja, przeto iż się urodził w utrapieniu domu jego. córkę też jego seerę, która pobudowała betonon niższe i wyższe, i uzenzeera; i refacha syna jego, i resefa, i telacha syna jego, i techena syna jego; i laadana syna jego, ammiuda syna jego, elisama syna jego; nuna syna jego, jozuego syna jego. a osiadłość ich i mieszkania ich, betel i wsi jego; a na wschód słońca naaran, a na zachód słońca gazer i wsi jego, i sychem i wsi jego, aż do aza i wsi jego. a podle miejsc synów manasesowych: betsan, i wsi jego, tanach i wsi jego, magieddon i wsi jego, dor i wsi jego. w tych mieszkali synowie józefowi, syna izraelowego. synowie aserowi: jemna i jesua, iswy i beryja, i sera, siostra ich. a synowie beryjaszowi: heber i melchyljel; ten jest ojciec birsawitów, a heber spłodził jafleta, i somera, i hotama, i suę, siostrę ich. a synowie jafletowi: pasach i bimhal i aswat. cię są synowie jafletowi. a synowie somerowi: ahy i rohaga, jechuba i aram. a synowie helema, brata jego: sofach, jemna, i seles, i amal. synowie sofachowi: suach, harnefer, i sual, i bery, i imra. beser, i hod, i sema, i silsa, i jetram, i bera. a synowie jeterowi: jefone, i fispia, i ara, i ulla. a synowie ullowi: arach, i haniel, i rysyjasz. ci wszyscy są synowie aserowi, książęta domów rodzajów swych, wybrani i duży mężowie, przedniejsi z książąt, którzy policzeni są na wojnę do bitwy; poczet tych mężów dwadzieścia i sześć tysięcy.

8

a benjamin spłodził belę, pierwotnego swego, asbela wtórego, i abracha trzeciego. nochą czwartego,

a rafajasza piątego. a synowie beli byli addar i giera i abihud, i abisua i noaman i achoach. i giera i sufam i churam. a cię są synowie echudowi: ci są książętami narodów mieszkających w gabaa, którzy je przenieśli do manakat; to jest noaman, i achija, i giera; on je przeniósł, a spłodził użę, i ahyhuda, i sacharaima. a sacharaim spłodził dzieci w krainie moabskiej, gdy one był odpawlił, z chusymą, i barą, żonami swemi. spłodził tedy z hodes, żoną swą, jobaba, i sebijasza, i mezę, i malchama. i jehusa, i sachyjasza, i mirmę. cię są synowie jego, książęta domów ojcowskich. a z chusymą spłodził abituba i elfaala. a synowie elfaalowi: eber, i misaam, i samed, który zbudował ono, i lod i wsi jego. a beryja i sama byli książętami narodów mieszkających w ajalon; ci wygnali obywateli z get. a achyjo, sesak i jerymot, i zabadyjasz, i arad, i hader, i michael, i isfa, i jocha, synowie berajaszowi. a zabadyjasz, i mesullam, i hyszyk, i heber, i ismaraj, i islijasz, i jobab, synowie elfaalowi. a jakim, i zychry, i zabdy, i elienaj, i selataj, i eliel, i adajasz, i berajasz, i symrat, synowie synchy. a isfan, i eber, i eliel, i abdon, i zychry, i chanan, i hananiasz, i eleam, i anatotyjasz, i ifdajasz, i fanuel, synowie sesakowi. i samseraj, i zecharyjasz, i atalijasz, i jaresyjasz, i elijasz, i zychry, synowie jerochamowi. ci są książęta domów ojcowskich według rodzajów swych, a ci książęta mieszkali w jeruzalemie. a w gabaonie mieszkał ojciec gabaonczyków, a imię żony jego było maacha. a syn jego pierwotny abdon; po nim sur, i cys, i baal, i nadab, i giedor, i achyjo, i zechar. ale michlot spłodził symejasza; a ci także naprzeciwko braci swych mieszkali w jeruzalemie z braćmi swymi. a ner spłodził cysa, a cys spłodził saula; saul zaś spłodził jonatana i melchisuego, i abinadaba i esbaala. a syn jonatanowy był merybbaal, a merybbaal spłodził michasa. a synowie michasowi: fiton i melech i tarea i achaz. a achaz spłodził joada, a joada spłodził alemeta i asmaweta i zymrego, a zymry spłodził mose; a mose spłodził bine; refajasz syn jego, elasa syn jego, asel syn jego. ten asel miał sześć synów, a teć imiona ich: asrykam, bochrui, i ismael, i searyjasz, i obadyasz, i hanan; ci wszyscy synowie aselowi. a syowie eseka, brata jego: ulam pierwotny jego. jehus wtóry, i elifelet trzeci. a synowie ulamowi byli mężowie duży, i mocno luk ciągnący, którzy mieli wiele synów i wnuków, aż do stu i pięćdziesiąt. ci wszyscy poszli z synów benjaminowych.

9

a tak wszyscy izraelczycy obliczeni są; a oto zapisani są w księgach królów izraelskich i judzkich, a przeniesieni są do babilonu dla przestępstwa swego. lecz którzy pierwsi mieszkali w osiadłościach swych i w miastach swoich, izraelczycy, kapłani, lewitowie, i netynejczycy. w jeruzalemie mieszkali z synów judowych, i z synów benjaminowych, i z synów efraimowych, i manasesowych; uttaj, syn ammiuda, syna amry, syna imry, syna bonny, z synów faresa, syna judowego. a z sylona: asajasz pierwotny, i synowie jego. a z synów zerachowych: jehuel i braci ich sześć set i dziewięćdziesiąt. a z synów benjaminowych: salu, syn mesullama, syna hodowego,

syna asenuowego. a ibniasz, syn jerochamowy, i ela, syn uzego, syna michry, i mesullam, syn sefatyjasza, syna rehuelowego, syna ibnijasowego. także braci ich według narodów ich było dziewięć set i pięćdziesiąt i sześć: ci wszyscy mężowie byli książętami rodzajów według domów ojców swoich. z kapłanów zaś: jedeasz, i jechojaryk, i jachyn, i azaryjasz, syn helkijasza, syna mesullamowego, syna sadokowego, syna merajatowego, syna achytobowego, był ksiązcą domowi bożego. i adajasz, syn jerochama, syna fassurowego, syna melchijasowego, i maasaj, syn adyjela, syna jechserowego, syna mesulla, owego, syna mesullemitowego, syna immerowego. a braci ich książęć według domów ojców ich było tysiąc i siedm set i sześćdziesiąt, mężów dużych ku sprawowaniu posługi w domu bożym. a z lewitów: semejasz, syn hassuba, syna asrykamowego, syna hasabijasowego, z synów mererego; i bakkabar, cheres, i galal, i mataniasz, syn michy, syna zychrego, syna asafowego; obadyjasz też, syn semahajasza, syna galalowego, syna jedytunowego, i barachyjasz, syn asy, syna elkanowego, który mieszkał we wsiach netofatyckich. a odźwierni: sallum, i akkub, i talmon, i ahyman, i nracia ich; sallum książę między nimi. który aż dotąd w bramie królewskiej stawał na wschód słońca; ci byli odźwiernymi według pocztów synów lewiego. ale sallum, syn korego, syna abijazafowego, syna korego, i bracia jego z domu ojca jego, korytczycy byli ku odprawowaniu posługi, stróżami progów namiotu; a ojcowie ich byli nad obozem pańskim stróżami wejścia. a finees syn eleazarowy, był ksiązcą nad nimi, a pan był z nimi. zacharyjasz zaś, syn mesellemiaszowy, był odźwiernym drzwiami namiotu zgromadzenia. cić wszyscy są obrani za odźwiernych do drzwi, dwieście osób i dwanaście: ci we wsiach swych policzeni są, których postanowił dawid i samuel widzący, dla wierności ich, aby oni i synowie ich byli we drzwiach domu pańskiego, w domu namiotu na straży. i byli odźwierni po czterech stronach, na wschód, na zachód, na północy, i na południe. bracia zaś ich byli we wsiach swych, przychodząc każdego siódmego dnia, od czasu aż do czasu odmieniając się z nimi. albowiem pod sprawą tych czterech przedniejszych odźwiernych byli lewitowie, a byli przełożeni nad gmachami i nad skarbami domu bożego; a około domu bożego nocowali, gdyż im należała straż jego; a oni go na każdy poranek otwierali. a z nich niektórzy byli nad naczyniem ku posługiwaniu; albowiem pod liczbą wnosili je, i pod liczbą wynosili je. niektórzy zaś z nich byli postanowieni nad innym naczyniem, i nad wszystkim naczyniem świątynicy, i nad mąką pszenną i winem, i oliwą, i kadzidłem, i nad rzeczami wonnymi. a niektórzy z synów kapłańskich sprawowali maści z rzeczy wonnych. matatyjasz też z lewitów, pierworodny salluma korytczyka, był przełożony nad rzeczami, które w panjach smażono. a z synów kaatowych z braci ich, byli niektórzy przełożonymi nad chlebami pokładniami, aby je gotowali na każdy sabat. a z tych byli śpiewacy, przedniejsi z domów ojcowskich, między lewitami mieszkający w gmachach, od innych prac wolni; bo we dnie i w nocy powinności swej pil-

nować musieli. ci przedniejsi z domów ojcowskich między lewitami, według narodów swych przedniejsi; ci mieszkali w jerozalemie. a w gabaonie mieszkali ojciec gabaonczyków jehyjel, a imię żony jego maacha; a syn jego pierworodny abdon, po nim sur, i cys, i baal, i neer, i nadab, i giedeor, i achyjo, i zacharyjasz, i michlot; (a michlot spłodził symmama) a ci także przeciw braci swych mieszkali w jerozalemie z braćmi swymi. a neer spłodził cysa, a cys spłodził saula, a saul spłodził jonatana, i melchisuego, i abidanajasz, i esbaala. a syn jonatana merybbaal; a merybbaal spłodził michasa. synowie zaś michasowi: fiton, i melech, i tarea, i achaz. a achaz spłodził jarę; a jara spłodził alemeta, i asmaweta, i zynrego; a zymry spłodził mosę. a mosa spłodził binę; a refajasz syn jego, elasa syn jego, asel syn jego. a asel miał sześć synów; a teć imiona ich: asrykam, i bochrui, i ismael, i searyjasz, i obadyjasz, i hanan. cić są synowie aselowi.

10

a gdy filistynowie walczyli z izraelem, uciekli mężowie izraelscy przed filistynami a polegli, będąc porażeni na górze gielboe. i gonili filistynowie saula i synów jego; i zabili filistynowie jonatana, i abinadaba, i melchisuego, synów saulowych. a gdy się zmocniła bitwa przeciw saulowi, trafili na niego strzelcy, i z łuku zrany jest od strzelców. rzekł tedy saul do sługi swego, co za nim broń nosił: doładź miecza twego, a przebij mię nim, by śnać nie przyszli ci nieobrzeżający, a nie pośmiewali się ze mnie. ale nie chciał sługa, który nosił broń jego; bo się bardzo bał. przetoż porwawszy saul miech, padł nań. a widząc sługa, co nosił broń jego, że umarł saul, padłszy też i sam na miecz umarł. a tak umarł saul, i trzej synowie jego, i wszystek dom jego z nim pospół zginął. co gdy ujrzeli wszyscy mężowie izraelscy, którzy mieszkali na dolinie, iż uciekli izraelszczy, a iż pomarli saul i synowie jego, opuściwszy miasta swe także uciekli. i przyszli filistynowie, i mieszkali w nich. a gdy nazajutrz przyszli filistynowie brać łupy z pobitych, znaleźli saula, i synów jego, leżących na górze gielboe; a złupiwszy go wzięli głowę jego, i zbroję jego, i posłali po ziemi filistynskiej w około, aby to ogłoszone było przed bałwany ich, i przed ludem. i położyli zbroję jego w domu boga swego, a głowę jego zawiesili w domu dagonowym. usłyszawszy tedy wszyscy mężowie jabetes gwaład wszystko, co uczynili filistynowie saulowi, powstałi wszyscy mężowie mocni, i wzięli ciało saulowe, i ciało synów jego, a przyniosłszy do jabetes pogrzebli kości ich pod dębem w jabetes, i pościli przez siedm dni. a tak umarł saul dla przestępstwa swego, którym był wystąpił przeciwko panu, i przeciwko słowu pańskiemu, którego nie przestrzegał, iż się radził ducha wieszczonego, pytając się go; a iż się nie radził pana, zabił go, a przeniósł królestwo na dawida, syna isajego.

zebrał się tedy wszystek izrael do dawida do hebronu, mówiąc: otośmy kość twoja i ciało twoje! jako i przedtem, gdy jeszcze był saul królem, też wywodził i wwoził izraela. tak pan, bóg twój, rzekł tobie: ty będziesz paś lud mój izraelski, a ty będziesz wodzem nad ludem moim izraelskim. a tak przyszli wszyscy starsi izraelscy do króla do hebronu, i uczynił dawid z nimi przymierze w hebronie przed panem, i pomazali dawida za króla nad izraelem według słowa pańskiego, które powiedział przez samuela. jechał tedy dawid ze wszystkimi izraelem do jerozolemu, które jest jebus, gdzie byli jebuzejczycy obywatelami ziemi. i rzekli obywatele jebuzejcy do dawida: nie wnijdziesz sam. ale dawid wziął zamek syoński, który jest miastem dawidowem. bo był rzekł dawid: ktobykolwiek poraził jebuzejczyka najpierwej, ten będzie skiążęciami i hetmanem. przetoż wstąpił najpierw joab, syn sarwii, i został hetmanem. i mieszkał dawid na onym zamku; dla tego nazwano go miastem dawidowem. i zbudował miasto w okolo, od mello aż w okrag; a joab pobudował ostatek miasta. a tak dawid im dalej, tem więcej rozmnazał się, i roś; albowiem pan zastępów był z nim. a cić są najorzędniejsi rycerze, których miał dawid, którzy się mężnie starali z nim o królestwo jego ze wszystkimi izraelem, aby go królem uczynili według słowa pańskiego nad izraelem. a tenci jest poczet rycerzy, których miał dawid: jasobam, syn chachmonowy, przedniejszy między trzydziestoma; ten podniósłszy ośczerp swój na trzystu, jednym razem ich zabił. a po nim elezar, syn dodonowy, achochytczyk; ten był jednym między trzema mocarzami. ten był z dawidem w pasdamim, gdzie się zebrali byli filistynowie ku bitwie; a była ona część pola pełna jęczmienia, a lud był uciekł przed filistynami. i stanęli w pośród onego pola, i obronili go, a porazili filistynów: i wybawił pan lud wybawieniem wielkiem. ci także trzech ze trzydziestu przedniejszych wstąpili na skałę do dawida do jaskini odollam, gdyż wojsko filistynskie leżało obozem w dolinie rafaim; albowiem dawid natenczas mieszkał na zamku, a stanowisko filistynskie było natenczas w betlehem. pragnął tedy dawid: oby mi się kto dał napić wody z studni betlehemskiej, która jest u bramy! przetoż przebiwszy się ci trzech przez wojsko filistynskie, naczepali wody z studni betlehemskiej, która jest u bramy, a wzięwszy przynieśli do dawida. lecz jej nie chciał dawid pić, ale ją wylał na ofiarę panu. i rzekł: nie daj mi tego, boże mój, abym to uczynić miał! izali krew tych mężów pić będą, którzy odważyli żywot swój? albowiem z odwagą żywota swego przynieśli ją; i nie chciał jej pić. toć uczynili trzech oni mocarze. a abisaj, brat joabowy, był przedniejszy z onych trzech; tenże podniósł włócznię swą na trzysta ludu, które pobił, i otrzymał sławę między onymi trzema. z tych trzech nad innych dwóch był sławniejszy, a był ich skiążęciami; jednak onych trzech pierwszych nie doszedł. banajas też, syn jojady, syn męża dużego, wielkich spraw, z kabseala, ten zabił dwóch mocarzów moabczych; ten też zszedłszy zabił lwa w pośród jamy, gdy był śnieg. ten też zabił męża egipczanina, męża, którego wzrost był na pięć łokci.

a chociaż egipczanin miał w ręku ośczerp jako nawój tkacki, wszakże przyszedł do niego z kijem, i wydarł ośczerp z ręki egipczanina, i zabił go ośczerpem jego. to uczynił banajas, syn jojady, który także sławnym został między onymi trzema mocarzami. a choć był między onymi trzydziestoma sławnym, wszakże nie doszedł onych trzech. i postanowił go dawid nad drabantami swymi. a w wojsku co mocniejsi byli: asael, brat joabowy, elkanan, syn dodonowy z betlehem; sammot harodczyk, heles felonitczyk; hyra, syn ikkiesowy, tekuityczyk, abiezor anatotczyk; sybbechaj husatczyk, ilaj ahohytczyk; maharaj netofatczyk, heled, syn baamy, netofatczyk; itaj, syna rybajego, z gabaat synów benjaminowych, banajas faratczyk; hutaj od potoku gaas; abiel arbatczyk; as-mawet bacharomczyk; elijachba salabończyk. synowie asema gisończyka: jonatan, syn sagii, horrorczyk; ahijam, syn zacharowy, araryczyk, elifal, syn urowy; hefer mecharotyk, achijas felonitczyk; hesro karmelczyk, naaraj, syn ezbajowy; joel, brat natanowy, michbar, syn gierogo. selek ammonitczyk, nacharaj berotczyk, który nosił broń koaba, syna sarwii; hyra itrejczyk, gareb itrejczyk; uryjasz hetejczyk, zabad, syn achalajego. adyna, syn sisy, rubenitczyk, książę rubenitów, a z nim trzydzieści mężów. hanan, syn maachy, i jozafat mitnitczyk. uzyjasz asteratczyk, sama i hehjel, synowie hotamy arerytczyka. jedinael, syn symry, i jocha, brat jego, tysytczyk. eliel machawimczyk, i jerybaj, i josawijasz, synowie elnaamowi, i itma moabczyk. eliel, i obed, i jaasyel z mezobaj.

12

a cić są, co byli przyszli do dawida do sycelegu, gdy się jeszcze krył przed saulem, synem cysowym; a ci byli między mocarzami posilek dawający w bitwie, noszący luk, a prawą i lewą ręką ciskający kamieniami, i strzelający z łuku, a byli z braci saulowych z pokolenia benjaminowego: książę achyjezer, i joaz, synowie semmai gabatczyka, i jezzyel, i falet, synowie azmawetowi, i baracha, i jehu anatotczyk; ismajasz też gabańczyk, mężny między trzydziestoma, a był przełożony nad trzydziestoma; i jeremiasz, i jahazyjel, johanana, i jozabad gliederatczyk; eluzaj, i jerymot, i bealijasz, i semaryjasz, i sefatyjasz harufitszyk; elkana, i jesyjasz, i asareel i joezer, i jasobam korchytczyk; i joela, i zebadyjasz, synowie jerohamowi z giedor. a z pokolenia gadowego zbiegli byli do dawida na miejsce obronne na puszczy mężowie duży, mężowie sposobni do boju, noszący tarcz i kopiję, których twarze były jako lwie tarze, a jako sarny po górach prędy; eser przedniejszy, obadyjasz wtóry, elijab trzeci, mismanna czwarty, jeremiasz piąty, ataj szósty, eliel siódmy, jochanan ósmy, elzebad dziewiąty, jeremiasz dziesiąty, machbanajas jedenasty. cić byli z synów gadowych, hetmani wojska, jeden nad stem mniejszy, a większy nad tysiącem. cić są, którzy przeszli jordan miesiąca pierwszego, który był wylał ze wszystkich brzegów swoich; i wygnali wszystkich mieszkających w dolinach na wschód i na zachód słońca. przyszli także niektórzy z synów benjaminowych i z judowych, do miejsca

obronnego, do dawida. i wyszedł dawid przeciwko nim a odpowiadając, rzekł im: jeźliście spokojnie przyszli do mnie, abyście mię ratowali, serce też moje złączy się z wami; ale jeźliście przyszli, abyście mię wydali nieprzyjaciółom moim, (choć nie masz nieprawości przy mnie) niech w to wejrzy bóg ojców naszych, a niech sądzi. tedy duch przyobłekl amazyjasza, przedniejszego między hetmanami, i rzekł: twoiśmy, o dawidzie! a z tobą przestajemy, synu isajego. pokój, pokój tobie, i pokój pomocnikom twoim! gdyż ci pomaga bóg twój. a tak przyjął ich dawid, i postanowił ich hetmanami wojska. a z pokolenia manasesowego odpadli niektórzy do dawida, gdy ciągnął z filistynami przeciwko saulowi na wojnę; ale im nie byli na pomocy, gdyż naradziwszy się książęta filistynscy odesłali go, mówiąc: ten z niebezpieczeństwem głów naszych odpadnie do saula, pana swego. gdy tedy szedł do syceulu, uciekli do niego niektórzy z pokolenia manasesowego: adnach i josabad, i jediael, i michael, i jozabad i elihu, i sylletaj, i hetmani nad tysiącami w pokoleniu manasesowym. a ci posilkowali dawida przeciw onemu hufowi; bo mężni byli wszyscy, przetoż byli hetmanami w wojsku jego. nawet na każdy dzień ściągali się do dawida na pomoc jemu, aż było wojsko wielkie jako wojsko boże. a tać jest liczba przedniejszych gotowych do boju, którzy przyszli do dawida do hebronu, aby przenieśli królestwo saulowe do niego według słowa pańskiego. z synów judowych, noszących tarcz i włócznie, sześć tysięcy i ośm set gotowych do boju. z synów symeonowych, mężnych do boju, siedm tysięcy i sto. z synów lewiego cztery tysiące i sześć set. jojada także przedniejszy z synów aaronowych, a z nim trzy tysiące i siedm set. a sadok młodzieniec, rycerz mężny, i z domu ojca jego książąt dwadzieścia i dwóch. a z synów benjaminowych, braci saulowych, trzy tysiące; bo jeszcze wielka część ich przestawała z domem saulowym. a z synów efraimowych dwadzieścia tysięcy i ośm set, ludzi mężnych, mężów sławnych w domach ojców ich. a z połowy pokolenia manasesowego ośmnaście tysięcy, którzy byli mianowani według imion, aby przyszli i postanowili dawida królem. a z synów isascharowych, umiejących rozeznawać czasy, tak iż wiedzieli, co kiedy czynić miał izrael, książąt ich dwiesięć; a wszyscy bracia ich przestawali na radzie ich. z pokolenia zabulonowego, którzy wychodzili na wojnę, gotowych do boju z każdym orężem wojennym, pięćdziesiąt tysięcy, stawających w szyku jednostajnym sercem. a z pokolenia neftalimowego książąt tysiąc, a z nimi z tarczami i z kopijami trzydzieści i siedm tysięcy. a z pokolenia danowego, gotowych do boju, dwadzieścia i ośm tysięcy i sześć set. a z pokolenia aserowego, którzy wychodzili na wojnę, i umieli się szykować do bitwy, czterdzieści tysięcy. a z za-jordania z pokolenia rubenowego i gadowego, i z połowy pokolenia manasesowego ze wszystkim orężemwojennym sto i dwadzieścia tysięcy. ci wszyscy mężowie waleczni sprawni ku bitwie, sercem uprzejmem przyszedł do hebronu, aby postanowili dawida królem nad wszystkim izraelem. nadto i wszyscy inni z izraela jednego serca byli, aby postanowili królem dawida. i byli tam z dawidem

przez trzy dni jedząc i pijąc: bo im byli nagotowali bracia ich. także i którzy blisko ich byli aż do isaschar i zabulon i neftalim, przynosili chleby na osłach, i na wielbłądach, i na mułach, i na wołach, potrawy, mąki, figi, rodzynki, i wino, i oliwę, i wołów, i owiec wielkim dostatkiem; bo była radość w izraelu.

13

a dawid wszedł w radę z hetmanami nad tysiącami, i z setnikami, i ze wszystkimi rotmistrzami. i mówił dawid do wszystkiego zgromadzenia izraelskiego: jeźli się wam podoba, i jeźli to jest od pana boga naszego, rozeslijmy wszędy do braci naszych pozostałych po wszystkich krainach izraelskich; przytem też do kapłanów i lewitów po miastach i przedmieściach ich, a niech się zgromadzą do nas: abyśmy przeprowadzili skrzynię boga naszego do nas; albowiem nie pytaliśmy się o niej za dni saulowych. i rzekło wszystko zgromadzenie, aby się tak stało; bo się ta rzecz podobala wszystkiemu ludowi. zebrał tedy dawid wszystkiego izraela od nilu egipskiego aż gdzie się chodzi do emat, aby przyprowadzili skrzynię bożą z karyjatyjarem. a tak przyszedł dawid, i wszystek izrael do baala w karyjatyjarem, które jest w judzie, aby przyprowadzili stamtąd skrzynię pana boga siedzącego nad cherubinami, gdzie zywiane bywa imię jego. i wieźli skrzynię bożą na wozie nowym z domu abinadabowego, a oza i achijo prowadzili wóz. lecz dawid i wszystek izrael grali przed bogiem ze wszystkiej mocy, i pieśniami, i na harfach, i na cytrach, i na bębnach, i na cymbalach, i na trąbach. a gdy przyszli na bojowisko chydón, ściągnął oza rękę swą, aby zadzierzał skrzynię; bo woły były wystąpiły z drogi. i rozgniewał się bardzo pan na ozę, i zabił go, przeto iż ściągnął rękę swą ku skrzyni; i umarł tamże przed bogiem. i zafrasował się dawid, iż to rozerwanie pan uczynił w ozie; a przetoż nazwał ono miejsce peres oza, aż do dnia tego. i uląkł się dawid boga dnia onego, a rzekł: jakoż mam wprowadzić do siebie skrzynię bożą? przetoż nie wprowadził dawid skrzyni do siebie, do miasta dawidowego; ale ją wprowadził do domu obededoma gietejczyka. i została skrzynia boża między domownikami obededomowymi w domu jego przez trzy miesiące. i błogosławił pan domowi obededomowemu i wszystkiemu, co miał.

14

potem posłał hiram, król tyrski, posłów do dawida, i drzewa cedrowe, i murarzy i cieśli, aby mu zbudowali dom. i poznał dawid, iż go utwierdził pan królem nad izraelem, a iż wywyższył królestwo jego dla ludu swego izraelskiego. (i pojął dawid więcej żon w jeruzalemie, a spłodził dawid więcej synów i córek. a teć są imiona tych, którzy mu się urodzili w jeruzalemie: samna, i sobab, natan, i salomon, i ibchar, i elisua, i elfalet, i noga, i nefeg, i fajafia, i elisama, i beelijada, i elifelet.) wtem usłyszawszy filistynowie, że był pomazany dawid za króla nad wszystkim izraelem,

wyciągnęli wszyscy filistynowie, aby szukali dawida. co gdy usłyszał dawid, wyszedł przeciwko nim. bo filistynowie przyciągnąwszy rozpostarli się w dolinie rafaim. i radził się dawid boga, mówiąc: mamli iść przeciw filistynom? a podaszli ich w ręce moje? i odpowiedział mu pan: idź a podam ich w ręce twoje. a gdy oni przyciągnęli do baal perazym, poraził ich tam dawid, i rzekł dawid: rozerwał bóg nieprzyjacioly moje przez rękę moję, jako się rozrywają wody; a przetoż nazwano imię miejsca onego baal perazym. i zastawili tam bogi swoje; a dawid rozkazał, aby je spalono ogniem. lecz zebrawszy się znowu filistynowie rozpostarli się w dolinie. przetoż radził się znowu dawid boga. i rzekł mu bóg: nie ciągnij za nimi, ale się odwróć od nich, abys na nich natął przeciwko morwom. a gdy usłyszysz szum idącego po wierzchoch morwowych, tedy wynijdziesz do bitwy; bo wyszedł bóg przed tobą, aby poraził wojska filistyńskie. i uczynił dawid, jako mu był rozkazał bóg; i porazili wojska filistyńskie od gabaon aż do gazer. a tak rozszławiło się imię dawidowe po wszystkich ziemiach: i sprawił to pan, że był straszny wszystkim narodom.

15

a gdy sobie pobudował dawid domy w mieście swojem, i nagotował miejsce skrzyni bożej, i rozbil jej namiot, tedy rzekł dawid: niegodzi się nosić skrzyni bożej jedno lewitom. tych bowiem obrał pan, aby nosili skrzynię bożą, i służyli mu aż na wieki. przetoż zebrał dawid wszystkiego izraela do jeruzalemu, aby przeniósł skrzynię pańską na miejsce jej, które jej był zgotował. i zgromadził dawid synów aaronowych i lewitów. z synów kaatowych: uryjela przedniejszego, i braci jego sto i dwadzieścia, z synów merarego: asajasza przedniejszego, i braci jego dwieście i dwadzieścia. z synów giersonowych: joela przedniejszego, i braci jego sto i trzydzieści. z synów elisafanowych: semejasza przedniejszego, i braci jego dwieście. z synów hebronowych: elijela przedniejszego, i braci jego ośmdziesiąt. z synów hasyjelowych: aminadaba przedniejszego, i braci jego sto i dwanaście. tedy wezwał dawid sadoka i abijatara, kapłanów, także lewitów uryjela, asajasza, i joela, semejasza, i elijela, i aminadaba; i rzekł do nich: wyście przedniejsi z domów ojcowskich między lewitami; poświęćcież się i z braćmi swoimi, abyście przynieśli skrzynię pana, boga izraelskiego, na miejsce, którem jej nagotował. albowiem iżeście tego pierwiej nie uczynili, uczynił rozerwanie pan, bóg nasz, między nami; bośmy go nie szukali według przystojności. poświęćli się tedy kapłani i lewitowie, aby przynieśli skrzynię pana, boga izraelskiego. i niesli synowie lewitów skrzynię bożą, jako był rozkazał mojszesz według słowa pańskiego, na ramionach swych, na drążkach które przy niej były. i rzekł dawid przedniejszym z lewitów, aby postanowili z braci swoich śpiewaków z instrumentami muzycznymi, z lutniami, z cytrami, i z cymbałami, aby słyszani byli wyniesiony głos z weselem. i postanowili lewitowie heman, syna joelowego, a z braci jego asafa, syna barachyjaszowego, a z synów merarego, braci ich,

etana syna chysajowego; a z nimi braci ich w rzędzie wtórym: zacharyjasza, bena, i jazyjela, i semiramota, i jechyjela, i unni, elijaba, i benajasza, maasejasza, i matytyjasza, i elifelego, i miknejasza, i obededoma, i jehijela, odźwiernych. a śpiewacy heman, asaf, i etan na cymbalach miedzianych głośno grali. a zacharyjasz, i jazyjel, i semiramot, i jechyjel, i unni, i elijab, i maasejasz, i benajasz grali na lutniach przy śpiewaniu wysokiem. a matytyjasz, i elifele, i miknejasz, i obededom, i jechyjel, i azazyjasz grali na cytrach przy śpiewaniu niskiem. a kienaniasz, przedniejszy z lewitów, którzy nieśli skrzynię, rozrzadzał, jakoby nieść miano; bo był roztropny. ale bacharyjasz i elkana byli odźwiernymi u skrzyni. a sebanijasza i jozafat, i natanael, i amasaj, i zacharyjasz, i benajasz, i eliezer, kapłani, trąbili w trąby przed skrzynią bożą; ale obededom i jechyjasz byli odźwiernymi u skrzyni. a tak dawid i starsi izraelscy, i hetmani nad tysiącami szli, aby przeprowadzili skrzynię przymierza pańskiego z domu obededomowego z weselem. i stało się, gdy bóg wspomógł lewitów, niosących skrzynię przymierza pańskiego, że ofiarowali siedm wołów, i siedm baranów. a dawid był obleczony w szatę bisiorową, także i wszyscy lewitowie, którzy nieśli skrzynię, i śpiewacy, i kienaniasz, rzadca tych, co nieśli między śpiewakami; a dawid miał na sobie efod lniany. a tak występek izrael prowadził skrzynię przymierza pańskiego z weselem, i z hukiem kornetu, i trąby, i cymbalów, grając na lutniach i na cytrach. i stało się, gdy skrzynia przymierza pańskiego wchodziła do miasta dawidowego, że michol, córka saulowa, wyglądając oknem ujrziała króla dawida skaczącego, i grającego, i wżgardziła go w sercu swoim.

16

a gdy przynieśli skrzynię bożą, i postawili ją w pośród namiotu, który był dawid rozbil, tedy sprawowali całopalenia i ofiary spokojne przed bogiem. a gdy dokonczył dawid ofiarować całopalenia, i ofiar spokojnych, błogosławił ludowi w imię pańskie. i rozdzielił wszystkim mężom izraelskim, od męża aż do niewiasty, każdemu po bochenku chleba, i po sztuce mięsa, i po łagiewce wina. a postanowił przed skrzynią pańską z lewitów służy, aby wspominali, i wyznawali, i chwalili pana, boga izraelskiego. asaf był przedniejszy, a wtóry po nim zacharyjasz, jehyjel, i semiramot, i jechyjel i matytyjasz, i elijab, i benajasz, i obededom, i jechyjel; ci na instrumentach, na lutniach, na harfach, ale asaf na cymbałach, grali. benajasz zaś i jachazyjel kapłani z trąbami ustawiczne byli przed skrzynią przymierza bożego. dopiero dnia onego najpierw postanowił dawid, aby tym psalmem chwalony był pan przez asafa i braci jego: wysławiajcie pana, zowiącjcie imienia jego, a opowiadajcie między narodami sprawę jego. śpiewajcie mu, grajcie mu, rozmawiajcie o wszystkich cudach jego. chlubcie się w imieniu świętem jego, a niech się rozraduje serce szukających pana. szukajcie pana, i mocy jego; szukajcie oblicza jego zawždy. wspominajcie dziwne sprawy jego, które czynił, i cuda jego, i sądy ust jego. o nasienie izrael-

skie, służy jego! o synowie jakóbowi, wybrani jego! on jest pan, bóg nasz; po wszystkiej ziemi sądy jego. pamiętajcie aż na wieki na przymierze jego, na słowów, które przykazał do tysiącznego pokolenia; które postanowił z abrahamem, i na przysięgę jego z izaakiem; i postanowił to jakóbowi za prawo, a izraelowi za przymierze wieczne, mówiąc: tobie dam ziemię chananejską za sznur dziedzictwa waszego. choć was była mała liczba, a przez krótki czas byliście prychodniami w niej; i przechodzili od narodu do narodu, i od królestwa do innego ludu: nie dopuścił nikomu, aby ich uciskać miał, i karał dla nich królów, mówiąc: nie tykajcie pomazańców moich, a prorokom moim nie czynicie nic złego. śpiewajcie panu wszystką ziemię; opowiadajcie ode dnia do dnia zbawienie jego. opowiadajcie między narodami chwałę jego, i między wszystkimi ludźmi dziwne sprawy jego; bo wielki jest pan, i chwalebny bardzo, i straszniejszy nad wszystkich bogów; gdyż bogowie pogańscy są bawianami; ale pan niebios uczynił. sława i zacność przed nim, moc i wesele na miejscu jego. przynieście panu pokolenia narodów, przynieście panu chwałę i moc. przynieście panu chwałę imienia jego, przynieście dary, a przychodźcie przed obliczności jego; kłaniajcie się panu w ozdobie świętobliwości. bójcie się oblicza jego wszystka ziemia, a będzie utwierdzony okrąg ziemi, aby się nie poruszył. niech się rozradują niebios, a niech się rozweseli ziemia, a niech mówią w narodach: pan króluje! niech zasłumi morze, i ze wszystkim, co w niem jest; niech się rozraduje pole, i wszystko, co na niem jest. tedy się rozweselą drzewa leśne przed panem; albowiem przyszedł sądzić ziemię. wysławiajcie pana; albowiem dobry, bo na wieki trwa miłosierdzie jego. a mówcie: zachowaj nas, boże zbawienia naszego! i zgromadź nas, a wyrwij nas od pogan, abysmy wielbili imię święte twoje, i chlubili się w chwale twojej. błogosławiony pan, bóg izraelski, od wieków aż na wieki. i rzekł wszystek lud amen, i chwalił pana. i zostawił tam dawid przed skrzynią przymierza pańskiego asafa i braci jego, aby służyli przed skrzynią ustawicznie według potrzeby dnia każdego. lecz obededoma i braci ich sześćdziesiąt i ośm, obededoma mówię, syna jedytnowego, i hośę, uczynił odzwiertnymi. a sadoka kapłana, i braci jego kapłanów postawił przed przybytkiem pańskim na wyżynie, która była w gabaon, aby ofiarowali całopalenia panu na oltarzu całopalenia ustawicznie rano i w wieczór, a to według wszystkiego, co napisano w zakonie pańskim, który przykazał izraelowi. a z nimi hemana i jedytuna, i innych na to obranych, którzy byli z imienia mi-anowani, aby chwalili pana, przeto iż na wieki trwa miłosierdzie jego. a między nimi heman i jedytun, trąbili i grali na trąbach, na cymbałach, i na innych instrumentach muzycznych bogu; ale synów jedytnowych postawił u wrót. a tak rozszedł się wszystek lud, każdy do domu swego. dawid się też wrócił, aby błogosławił domowi swemu.

i stało się, gdy mieszkał dawid w domu swym, że rzekł do natana proroka: oto ja mieszkam w domu cedrowym, a skrzynia przymierza pańskiego pod kurtynami. i rzekł natan do dawida: cokolwiek jest w sercu twym, uczyni, gdyż bóg jest z tobą. potem onej nocy stało się słowo boże do natana, mówiąc: idź, a mów do dawida, sługi mego: tak mówi pan: nie ty mi będziesz budował domu do mieszkania; ponieważ nie mieszkał w domu ode dnia, którego wywiódł synów izraelskich, aż do dnia tego: alem się przechadzał z namiotu do namiotu, i z przybytku do przybytku. wszędzie gdziekolwiek chodził ze wszystkim izraelem, izalim i słowo rzekł któremu z sędziów izraelskich, którymem rozkazał, aby paśli lud mój, mówiąc: przecczęście mi nie zbudowali domu cedrowego? przetoż teraz tak powiesz słudze memu dawidowi: tak mówi pan zastępów: jam ciebie wziął z owczarni, gdyż chodził za trzodą, abys był wodzem nad ludem moim izraelskim; i byłem z tobą wszędzie, gdziekolwiek chodził, a wygładziłem wszystkich nieprzyjaciół twoich przed twarzą twoją, i uczynilem ci imię, jako imię wielkich ludzi, którzy są za ziemi. a postanowiłem miejsce ludowi memu izraelskiemu, i wszczepiłem go; i będzie mieszkał na miejscu swym, a nie będzie więcej poruszony, ani go więcej synowie nieprawości trapić, jako przedtem; zaraz ode dni, którychem postanowił sędziów nad ludem moim izraelskim, i poniżyłem wszystkich nieprzyjaciół twoich, i oznajmiłem ci, żeć pan dom zbuduje. a gdy się wypełnią dni twoje, abys siedział za ojcami twoimi, wzbudzę nasienie twoje po tobie, które będzie z synów twoich, i umocnię królestwo jego. ten mi zbuduje dom, i utwierdę stolicę jego aż na wieki. ja mu będę za ojca a on mi będzie za syna, a miłosierdzia mego nie odejmę od niego, jakom je odjął od tego, który był przed tobą; owszem postanowię go w domu moim, i w królestwie mojem aż na wieki, a stolica jego będzie trwała aż na wieki. według tych wszystkich słów i według wszystkiego widzenia tego, tak mówił natan do dawida. zatem wszedłszy król dawid, siadł przed obliczem pańskim, i rzekł: cóżem ja jest, panie boże! co jest dom mój, żeś mi przywiódł aż dotąd? lecz i to mało było przed oczyma twymi, o boże! aleś też obietnicę uczynił o domie sługi twego na czas daleki, i wejrzałeś na mię według obyczaju ludzkiego, wywyższając mię, o panie boże! cóż jeszcze więcej mam mówić dawid przed tobą o uwielbieniu sługi twego? albowiem ty znasz sługę twego, panie! dla sługi twego i według serca twoego uczyniłeś te wszystkie wielkie rzeczy, abys znajome uczynił te wszystkie wielmożne sprawy. panie! nie masz podobnego tobie, i nie masz boga oprócz ciebie, wedle wszystkiego, cośmy słyszeli w uszy nasze. i któż jest jako lud twój, jako izrael, naród jedyny na ziemi, dla którego by bóg szedł, aby go sobie odkupił za lud, a uczynił sobie imię, czyniąc wielkie rzeczy i straszne, wyganiając pogan przed twarzą ludu twego, których wykupił z egiptu? i uczyniłeś lud twój izraelski sobie za lud aż na wieki, a ty panie! stałeś się im za boga. przetoż teraz, o panie! słowo, któreś powiedział o słudze

twoim, i o domu jego, niech będzie stwierdzone aż na wieki, a uczyni, jakoś powiedział. niechajże się tak stanie, i niechaj będzie uwielbione imię twoje aż na wieki, aby mówiono: pan zastępów, bóg izraelski, bogiem jest nad izraelem; a dom dawida, sługi twego, niechaj umocniony będzie przed twarzą twoją. albowiemes ty, boże mój! objawił słudze twemu, iż mu zbudujesz dom; przetoż znalazł sługa twój u siebie, aby się modlił przed tobą. a tak o panie! tyś sam bóg, a mówileś to dobre o słudze swym. teraz tedy począłeś błogosławić domowi sługi twego, aby trwał na wieki przed tobą; boś ty panie! jemu błogosławił, a będzie ubłogosławiony na wieki.

18

i stało się potem, że poraził dawid filistynów i poniżył ich, a wziął get i wsi jego z rąk filistynów. poraził też moabczyki, i byli moabczyki sługami dawidowymi, przynosząc mu hold. poraził też dawid hadarezera, króla soby w emat, gdy był wyjechał, aby rozprzestrzenił państwo swoje nad rzeką eufrates. zabrał mu tedy dawid tyżąc wozów, i siedm tysięcy jezdnych, i dwadzieścia tysięcy mężów pieszych, i poderżnął dawid żyły wszystkich woźników, zachowawszy z nich koni do sta wozów. przyciągnęli też syryjczycy z damaszku na pomoc hadarezerowi, królowi soby; lecz poraził dawid z syryjczyków dwadzieścia i dwa tysiące mężów. tedy dawid osadził żołnierzem syryję damaską, a byli syryjczycy sługami dawidowymi, oddawając mu hold; i zachowywał pan dawida, gdzie się kolwiek obrócił. pobrał też dawid tarcze złote, które mieli słudzy hadarezerowi, i wniósł je do jerozalemu. przytem z tybchat i z chun, miast hadarezerowych, nabrał dawid miedzi bardzo wiele, z której salomon sprawił morze miedziane, i słupy, i naczynia miedziane. a gdy usłyszał tohy, król emat, że poraził dawid wszystko wojsko hadarezera, króla soby. posłał adorama, syna swego, do króla dawida, aby go pozdrowił w pokoju, i aby mu powin-szował, przeto, że zwałczył hadarezera, i poraził go; (albowiem walczył tohy z hadarezerem) który przyniósł z sobą wszelakie naczynie złote, i srebrne, i miedziane. które też poświęcił król dawid panu z srebrem i ze złotem, które był pobrał od wszystkich narodów, od edomczyków, i od moabczyków, o od synów ammonowych, i od filistynów, i od amalekitów. a abisaj, syn sarwii, poraził edomczyków w dolinie solnej osmańskie tysięcy. i osadził edomską ziemię żołnierzem: a byli wszyscy edomczycy sługami dawidowymi: i zachowywał pan dawida wszędzie, gdzie się obrócił. a tak królował dawid nad wszystkim izraelem, czyniąc sąd i sprawiedliwość wszystkim ludowi swemu. a był joab, syn sarwii, nad wojskiem, a jozafat, syn ahieludowy, kanclerzem. a sadok, syn achitobowy, i abimelech, syn abijatara, byli kapłanami, a susa był pisarzem. benajasz też, syn joady, był przełożonym nad chereczykami i feletczykami; a synowie dawidowi byli pierwszymi przy boku królewskim.

19

i stało się potem, że umarł nahas, król synów ammonowych, a syn jego królował miasto niego. tedy rzekł dawid: uczynię miłosierdzie nad hanonem, synem nahasowym; bo ojciec jego uczynił miłosierdzie nademną. i posłał dawid posłów, aby go cieszyli po ojcu jego; a tak przyszli słudzy dawidowi do ziemi synów ammonowych, do hanona, aby go cieszyli. ale rzekli książęta synów ammonowych do hanona: mniemasz, żeby dawid czynił uczciwość ojcu twemu, iż przysłał do ciebie tych, którzyby cię cieszyli; azaż nie dla tego, aby wypatrzili i wyszpiegowali, i zburzyli tę ziemię, przyszli słudzy jego do ciebie? przetoż wzięwszy hanon sługi dawidowe, ogolił je, i pobrznął szaty ich od połowy aż do zadków, i puścił ich. poszli tedy niektórzy, i oznajmili dawidowi o tych mężach. i posłał przeciwko nim, (ponieważ byli oni mężowie zelżeni bardzo,) i rzekł im król: zostańcie w jerycho, aż odrosną brody wasze, potem się wróćcie. a widząc synowie ammonowi, że się obrzydłymi stali dawidowi, posłał hanon i synowie ammonowi tysiąc talentów srebra, aby sobie najeli za te pieniądze z mezopotamii i z syryi maacha, i z soby wozy i jezdnych. i najeli sobie za one pieniądze trzydzieści i dwa tysiące wozów, i króla maacha z ludem jego. którzy przyciągnąwszy położyli się obozem przeciw medeba; a synowie ammonowi zebrawszy się z miast swych, stawili się do bitwy. co gdy usłyszał dawid, posłał joaba ze wszystkim wojskiem ludu rycerskiego. a tak wyciągnąwszy synowie ammonowi uszykowali się do bitwy przed bramą miejską. królowie zaś, którzy byli przyszli na pomoc, osobno w polu byli. przetoż widząc joab uszykowane przeciwko sobie wojsko do bitwy z przodku i z tyłu, wybrał niektórych ze wszystkich przebranych z izraela, i uszykował wojsko przeciw syryjczykom. a ostatek ludu dał pod rękę abisajemu, bratu swemu; i uszykowali się przeciw synom ammonowym. i rzekł joab: jeśli mi będą silnymi syryjczycy, przyjdziecie mi na pomoc, i jeśli tobie synowie ammonowi będą silnymi, ja tobie dam pomoc. zmocniej się, a bądźmy mądrymi za lud nasz, i za miasta boga naszego, a pan, co dobrego jest w oczach jego, niech uczyni. nastąpił tedy joab, i lud, który z ni był, do bitwy przeciwko syryjczykom; ale oni uciekli przed nim. tedy synowie ammonowi ujrzawszy, że uciekali syryjczycy, uciekli i oni przed abisaim, bratem jego, i uszli do miasta; a joab wrócił się do jerozalemu. a tak widząc syryjczycy, iż byli porażeni od izraela, wyprawili posłów, i wywiedli syryjczyków, którzy byli za rzeką, a sobach, hetman wojska hadarezerowego, prowadził ich. i oznajmiono to dawidowi, który zebrawszy wszystkiego izraela przeprowił się przez jordan, a przyciągnąwszy do nich uszykował wojsko przeciwko nim; a gdy uszykował wojsko dawid przeciwko syryjczykom ku bitwie, zwiedli z nim bitwę. tedy uciekli syryjczycy przed izraelem, i poraził dawid z syryjczyków siedm tysięcy wozów, i czterdzieści tysięcy mężów pieszych, i sobacha, hetmana wojska onego, zabił. przetoż gdy ujrzeli słudzy hadarezerowi, iż byli porażeni od izraela, uczynili

pokój z dawidem, i służyli mu. i nie chcieli napotem syryjczycy dawać pomocy synom ammonowym.

20

i stało się po roku tego czasu, gdy królowie zwykli wyjeżdżać na wojnę, iż wywiódł joab co mężniejsze rycerstwo, i pustoszył ziemię synów ammonowych, a przyciągnawszy obległ rabbę; (lecz dawid zostawał w jerozalemie) i dobył joab rabby, i zburzył ją. i wziął dawid koronę króla ich z głowy jego, a znalazł w niej talent złota, i kamienie bardzo drogie. i włożono ją na głowę dawidową, i wywiódł łupów z miasta bardzo wiele. lud też, który był w nim, wywiódł, i dał ich potrzeć pilami i wozami żelaznymi, i porąbać siekierami. takci uczynił dawid wszystkim miastom synów ammonowych, i wrócił się dawid ze wszystkim ludem do jerozalemu. potem znowu gdy była wojna w gazer z filistynami, zabił sobbochaj husatczy syfę, który był z narodu olbrzymów; a tak filistynowie poniżeni są. była też jeszcze wojna z filistynami, gdzie zabił elchana, syn jairowy, lachmiego, brata golijata gietejczyka, którego drzewce u włóczni było nawój tkacki. nadto jeszcze była wojna w get, gdzie był mąż wzrostu wielkiego, mając po sześć palców, wszystkich dwadzieścia i cztery; a ten też był z narodu tegoż olbrzyma. ten gdy uragał izraelowi, zabił go jonatan, syn samaja, brata dawidowego. ci byli synowie jednego olbrzyma z get, którzy polegli od ręki dawidowej, i od ręki sług jego.

21

ale szatan powstał przeciw izraelowi a pobudził dawida, aby policzył izraela. przetoż rzekł dawid do joaba i do przelożonych nad ludem: idźcie, obliczcie izraela od beerseba aż do dan, a odnieście do mnie, zebym wiedział poczet ich. ale rzekł joab: niech przymnoży pan ludu swego, jako teraz jest, tyle sto kroc; izali królu, panie mój! nie są wszyscy oni sługami pana mego? przeczcie się tego dowiaduje pan mój? przeczceby to miało być na upadek izraelowi? wszakże słowo królewskie przemogło joaba; przetoż wyszedł joab, a obszedłszy wszystkiego izraela, wrócił się potem do jerozalemu. i oddał joab poczet porachowanego ludu dawidowi. a było wszystkiego izraela tysiąc tysięcy i sto tysięcy, mężów godnych ku bojowi; a z judy było cztery kroć sto tysięcy, i siedmdziesiąt tysięcy mężów walecznych. lecz lwitów i benjamitów nie policzył między nich, gdyż przykre było rozkazanie królewskie joabowi. owszem nie podobala się bogu ta rzecz; przetoż pokarał izraela. i rzekł dawid do boga: zgrzeszyłem bardzo, żem to uczynił; ale teraz odda, proszę, nieprawość sługi twego; bom bardzo głupio uczynił. zatem rzekł pan do gada, proroka dawidowego, mówiąc: idź, powiedz dawidowi, a rzecz: tak mówi pan: trzyć rzeczy podaję; obierz sobie jedną z nich, abym ci czynił. tedy przyszedł gad do dawida, i rzekł mu: tak mówi pan: obierz sobie: albo przez trzy lata głód, albo żebys przez trzy miesiące ginął od nieprzyjaciół twych, a miecz nieprzyjaciół twoich żeby cię ścigał, albo żeby

przez trzy dni miecz pański i mor był w ziemi, a anioł pański żeby niszczył wszystkie granice izraelskie. przetoż teraz uważ, co mam odpowiedzieć temu, który mię posłał. i rzekł dawid do gada: bardzom ściśniony; niech wpadnę, proszę, w ręce pańskie, gdyż bardzo wielkie są zlitowania jego, a w ręce ludzkie niechaj nie wpadną. tedy przepuścił pan powietrze morowe na izraela. i poległo z izraela siedmdziesiąt tysięcy mężów. posłał też bóg anioła do jerozalemu, aby ich tracił. a gdy ich tracił, anioł pan, i uzałił się nad tem złem, i rzekł aniołowi tracącemu: dosyć już, zawściągnij rękę twą. a anioł pański stał podle bojowiska ornana jebuzejczyka. wtem podniósłszy dawid oczy swe ujrzal anioła pańskiego, który stał między ziemią i między niebem, a w ręce jego miecz jego dobyty, wyciągniony przeciw jerozalemowi. i upadł dawid i starsi, oblekwszy się w worry, na twarze swoje. zatem rzekł dawid do boga: izalim nie ja rozkazał liczyć ludu? jamci jest sam, którym zgrzeszył, i bardzo źle uczynił; ale te owce cóż uczyniły? panie, boże mój! niech się obróci, proszę, ręka twoja na mię i na dom ojca mego; ale przeciwko ludowi twemu niech się nie sroży ta plaga. zatem anioł pański rzekł do gada, aby mówił dawidowi, żeby szedł i zbudował ołtarz panu na bojowisku ornana jebuzejczyka. a tak szedł dawid według słowa gadowego, które mówił imieniem pańskiem. tedy obejrawszy się ornan ujrzal onego anioła; a czterej synowie jego, którzy byli z nim, skryli się; a ornan młócił pszenicę. wtem przyszedł dawid do ornana; a spojrzawszy ornan obaczył dawida, i wyszedłszy z bojowiska, poklonił się dawidowi twarzą do ziemi. i rzekł dawid do ornana: daj mi plac tego bojowiska, abym zbudował na nim ołtarz panu; za słusne pieniądze spuść mi je, a będzie odwrócona ta plaga od ludu. i rzekł ornan do dawida: weźmij je sobie, a niech uczyni król, pan mój, co mu się dobrego widzi; otoc przydaję i woły na całopalenia, i wóz na drwa, i pszenicę na ofiarę śniadą: toć to wszystko daję. i rzekł król dawid do ornana: nie tak, ale raczej kupię za słusne pieniądze; bo nie wezmę co twego jest, ani będę ofiarował panu całopalenia darowanego. a tak dawid dał ornanowi za on plac sześć syków złota dobrej wagi. i zbudował tam dawid ołtarz panu, a ofiarował całopalenia i ofiary spokojne, i wzywał pana, który go wysłuchał, spuściwszy ogień z nieba na ołtarz całopalenia. i rzekł pan do anioła, aby obrócił miecz swój w pochwy swoje. onego czasu widząc dawid, iż go wysłuchał pan na bojowisku ornana jebuzejczyka, ofiarował tam ofiary. albowiem przybytek pański, który uczynił mojesz na puszcy, i ołtarz całopalenia, naonczas był na wyżynie w gabaonie. a nie mógł dawid iść do niego, aby się radził bogu; bo przestraszony był mieczem anioła pańskiego.

22

i rzekł dawid: toć jest miejsce domu pana boga, i to ołtarz na całopalenie izraelowi. przetoż rozkazał dawid, aby zgromadzono cudzoziemców, którzy byli w ziemi izraelskiej; i postanowił z nich kamieników, aby ciosali kamienie czworograniaste na bu-

dowanie domu bożego. żelaza też bardzo wiele na gwoździe, i na drzwi w bramach, i na spajanie nagotował dawid, i miedzi wagę niezliczoną. drzewa też cedrowego bez liczby, albowiem nawieźli dawidowi sydończycy i tyryjczycy drzewa cedrowego bardzo wiele. bo rzekł był dawid: salomon, syn mój, jest młodzieńczykiem małym, a dom ma być zbudowany panu wielki i znamienity, którego by imię i sława po wszystkiej ziemi była; przetoż teraz nagotuję mu potrzeb. i nagotował dawid przed śmiercią swą bardzo wiele potrzeb. tedy zawałał salomona, syna swego, a przykazał mu, aby zbudował dom panu, bogu izraelskiemu. i rzekł dawid do salomona: synu mój! umyśliłem był w sercu mojem, zbudować domu imieniowi pana boga mego. ale się stało do mnie słowo pańskie, mówiąc: wieleś krwi rozlał, i wielkieś wojny prowadził; nie będziesz budował domu imieniowi memu, przeto żeś wiele krwi rozlał na ziemię przedemną, oto syn, któryć się urodził, będzie mężem spokojnym; bo mu dam odpocznienie od wszystkich nieprzyjaciół jego zewsząd. przetoż salomon będzie imię jego; albowiem pokój i odpocznienie dam izraelowi za dni jego. on zbuduje dom imieniowi memu; on mi będzie za syna, a ja mu będę za ojca, i utwierdzę stolicę królestwa jego nad izraelem aż na wieki. przetoż pan będzie z tobą, synu mój! i będzieć się szczęściło, i zbudujesz dom pana, boga twego, jako mówił o tobie. wszakże niech ci da pan roztropność, i zmysł, a niech cię postanowi nad izraelem, abyś strzegł zakonu pana boga twego. tedy szczęśliwym będziesz, jeźli strzedz i czynić będziesz przykazania i sądy, które rozkazał pan przez mojszesza izraelowi. znacniajże się, a bądź mężem, nie bój się ani się lękaj. a otom ja w utrapieniu mojem nagotowałem na dom pański złota sto tysięcy talentów, i srebra tysiąc tysięcy talentów do tego miedzi i żelaza bez wagi, bo tego wiele jest: drzewa także, i kamienia nagotowałem, a ty do tego przyczynisz. masz też u siebie wiele rzemieślników, kamienników i murarzy, i cieśli, i wszelkich biegłych w każdym rzemiośle. złota, srebra, i miedzi, i żelaza nie masz liczby; wstańże a czyn, a pan będzie z tobą. i przykazał dawid wszystkim książętom izraelakim, aby pomagali salomonowi synowi jego; mówiąc: izali pan bóg wasz nie jest z wami, który wam dał odpocznienie zewsząd? bo dał w rękę moję obywateli tej ziemi, i poddane jest ta ziemia panu i ludowi jego. teraz tedy oddajcie serce swe i duszę swoją, abyście szukali pana, boga waszego; i wstańcie, a budując świątynię panu bogu, żebyście tam wnieśli skrzynię przymierza pańskiego, i naczynia święte boże, do domu, który będzie zbudowany imieniowi pańskiemu.

23

a tak dawid będąc stary i pelen dni, postanowił królem salomona, syna swego nad izraelem. i zgromadził wszystkich książąt izraelskich, i kapłanów, i lewitów; a policzono lewitów od trzydziestu lat i wyżej; i był poczet ich według głów ich osób trzydzieści i ośm tysięcy. z których postanowiono na posługę domu pańskiego dwadzieścia i cztery tysiące,

a przełożonych i sędziów sześć tysięcy. nadto cztery tysiące odźwiernych, i cztery tysiące chwalących pana na instrumentach, których nasprawiał dawid ku chwaleńu boga. i rozdzielił ich dawid na pewne hufy według synów lewiego, to jest, giersona, kaata, i merarego. z giersona byli laadam, i semej. synowie laadanowi: przedniejszy jachijel, i zetam, i joel, ci trzej. synowie semejowi: salomit, i hazyjel, i haran, ci trzej. cić byli przedniejsi domów ojcowskich z laadana. a synowie semejowi: jachat, zyna, i jehus, i baryjasz; cić synowie semejowi czterej, a jachat był pierwszym, a zyza wtóry; ale jehus i baryjasz nie mieli wiele synów; przetoż byli w domu ojcowskim policzeni za jedną familiję. synowie kaatowi: amram, izaar, hebron, i husyjel, czterej. synowie amramowi: aaron i mojszesz. lecz aaron był odłączony, aby służył w świątyni najświętszej, sam i synowie jego aż na wieki, i aby kadzili przed panem, a służyli mu, i błogosławili w imieniu jego aż na wieki. ale synowie mojszesza, męża bożego, policzeni są w pokoleniu lewiego. synowie mojszeszowi: gierson i eliezer. synowie giersonowi: sebuljel pierwszy. a synowie eliezerowi byli rechabijas pierwszy. i nie miał eliezer synów innych; ale synowie rechabijasowi rozmnożyli się bardzo. synowie izaarowi: salomit pierwszy. synowie hebronowi: jeryjasz pierwszy, amaryjasz wtóry, jehazyjel trzeci, a jekmaan czwarty. synowie husyjelowi: micha pierwszy, a jesyjasz wtóry. synowie merarego: mahelin i musy; a synowie mahelego: eleazar i cys. i umarł eleazar, a nie miał synów, tylko córki, które pojmowali synowie cysowi, bracia ich. synowie musy: maheli, i eder, i jerymot, trzej. cić są synowie lewiego według domów ojców swych, przedniejsi domów ojcowskich, którzy policzeni byli według pocztu imion i osób swych z osobna, którzy odprawowali prace usługiwania w domu pańskim od dwudziestu lat i wyżej. albowiem rzekł dawid: dał odpocznienie pan, bóg izraelski, ludowi swemu, i będzie mieszkał w jeruzalemie aż na wieki. do tego i lewitowie nie będą więcej nosić przybytku i wszystkiego naczynia jego ku posługiwaniu jego; ale według postanowienia dawidowego ostatniego, byli policzeni synowie lewiego od dwudziestu lat i wyżej; aby zostawali pod ręką synów aaronowych ku usługud domu pańskiego w przysionkach i w gmachach, i ku oczyszczaniu wszelkich rzeczy poświęconych, i ku pracy około usługi domu bożego; i około chleba pokładnego, i około mąki na ofiarę, i około placekówek niekwaszonych, i około panewek, i około rzeczy smażonych, i około wszelkiej miary i odmierzania; a izby stali na każdy poranek ku wysławianiu, i ku chwaleńu pana, także i w wieczór; nadto, przy każdym ofiarowaniu całopalenia panu w sabaty, na nowiu miesiaca, i w uroczyste święta, według liczby i porządku ich ustawicznie przed panem; a tak aby pilnowali straży namiotu zgromadzenia, i straży świątynicy, i straży synów aaronowych, braci swych, w usługud domu pańskiego.

a synowie aaronowi tym sposobem rozdzieleni byli: synowie aaronowi byli nadab i abiju, eleazar i itamar; ale iż nadab i abiju umarli przed obliczem ojca swego, a synów nie mieli: przetoż odprawowali urząd kapłański eleazar i itamar. i podzielił ich dawid, to jest sadoka z synów eleazarowych, i achimelecha z synów itamarowych, według urzędu ich w usługach ich. i znalazło się synów eleazarowych więcej przedniejszych mężów, niż synów itamarowych, gdy ich podzielił. z synów eleazarowych było przedniejszych według domów ojcowskich szesnaście; ale synów itamarowych według domów ojcowskich ośm. a rozdzieleni są losem jedni od drugich; bo byli przełożonymi nad świątnią, i przedniejszymi przed bogiem, tak z synów eleazarowych, jako i z synów itamarowych. a popisał ich senejasz, syn natanaelowy, pisarz, z pokolenia lewiego, przed królem i psiążętami, i przed sadokiem kapłanem, i achimelechem, synem abijatarowym, i przedniejszymi z domów ojcowskich, kapłanów i lewitów; a naznaczono jeden dom ojcowski i eleazarowi, a drugi naznaczono itamarowi. i padł los pierwszy na jehojaryba, na jedajasza wtóry, na haryma trzeci, na seoryma czwarty; na malchijasza piąty, na mijamana szósty; na akkosa siódmy, na abijasza ósmy; na jesuego dziewiąty, na sechenijasza dziesiąty; na eliasyba jedenasty, na jakima dwunasty; na huppa trzynasty, na jesebaba czternasty; na bilgę piętnasty, na immera szesnasty; na chezyra siedmnasty, na happisesa ośmnasty; na petachijasza dziewiętnasty, na ezechyjela dwudziesty; na jachyna dwudziesty i pierwszy, na gamuela dwudziesty i wtóry; na delajasza dwudziesty i trzeci, na maazyjasza dwudziesty i czwarty. cić są sporządzeni w posługiwaniu swojem, aby wchodzili do domu pańskiego w przemianach swych, jako zwykli pod rządem aarona, ojca ich, jako mu był rozkazał pan, bóg izraelski. a z synów lewiego, którzy byli pozostali z synów amramowych, subajel; z synów subajelowych jechdejasz. z rechabijasza, z synów rechabijaszowych był przedniejszy jesyjasz. z isaary salomit, z synów salomitowych jachat. a synowie jeryjaszowi: amaryjasz wtóry, jehazyel trzeci, jekmaan czwarty. synowie husyjelowi micha; z synów michy samir. brat michasowy jesyjasz; z synów jesyjaszowych zacharyjasz. synowie merarego: maheli i musy: synowie jahasyjaszowi beno. sunowie merarego z jahasyjasza: beno, i soam, i zachur, i hybry. z mahalego eleazar, który nie miał synów. z cysa, synowie cysowi jerahmeel. a synowie musy: maheli i eder, i jerymot. cić byli synowie lewitów według domów ojców ich. i ci też mieli losy naprzeciwko braci swoich, synom aaronowym, przed dawidem królem, i sadokiem, i achimelechem, i przedniejszymi domów ojcowskich, z kapłanów i lewitów, z domów ojcowskich, każdy przedniejszy przeciwko bratu swemu młodszemu.

i odłączył dawid i hetmani wojska na posługiwanie synów asafowych i hemanowych, i jedytunowych,

którzy prorokowali przy cytrach, i przy harfach, i przy cymbałach. a była liczba ich, to jest mężów pracujących w usługach swych: z synów asafowych: zachur, i józef, i natanijasz, i asarela. synowie asafowi byli pod ręką asafową, który prorokował na rozkazanie królewskie. z jedytuna: synowie jedytunowi: godolijasz, i zery, i jesajasz, hasabijasz, i matytyjasz, i symej, sześć, pod ręką ojca ich jedytuna, który prorokował przy harfie, wyznawając i chwając pana. z hemana: synowie hemanowi: bukkijasz, matanijasz, husyjel, zebuel, i jerymot, chananijasz, chanani, eliat, gieddalty, i romantyjeser, i jasebekassa, malloty, hotyr, machazyjot. ci wszyscy byli synowie hemana, widzącego królewskiego w słowach bożych, ku wywyższeniu rogu: bo dał bóg czternaście synów hemanowych, i trzy córki. ci wszyscy byli pod sprawą ojca swego przy śpiewaniu w domu pańskim na cymbałach, na lutniach, i na cytrach ku służbie w domu bożym, jako rozkazał król, i asaf, jedytun, i heman. a był poczet ich z braci ich, którzy byli ćwicznymi w pieśniach pańskich, wszystkich mistrzów dwieście ośmdziesiąt i ośm. i mieli losy, straż przeciwko straży, tak mały jako i wielki, tak mistrz jako i uczeń. i padł los pierwszy w domu asafowym na józefa; na godolijasa wtóry, z braćmi jego i z synami jego, których było dwanaście. na zachura trzeci, na synów jego i na braci jego dwanaście. czwarty na isrego, na synów jego i na braci jego dwanaście. piąty na natanijasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. szósty na bukkijasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. siódmy na jesarela, na synów jego i na braci jego dwanaście. osmy na jesajasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. dziewiąty na matanijasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. dziesiąty na symejasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. jedenasty na asarela, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwunasty na hasabijasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. trzynasty na subajela, na synów jego i na braci jego dwanaście. czternasty na matytyjasza, na synów jego i na braci jego dwanaście. piętnasty na jerymota, na synów jego i na braci jego dwanaście. szesnasty nachananijasa, na synów jego i na braci jego dwanaście. siedemnasty na jasebekassa, na synów jego i na braci jego dwanaście. ośmnasty na chananijego, na synów jego i na braci jego dwanaście. dziewiętnasty na mallotego, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwudziesty na elijata, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwudziesty i pierwszy na hotyra, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwudziesty i wtóry na gieddaltego, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwudziesty i trzeci na machazyjota, na synów jego i na braci jego dwanaście. dwudziesty i czwarty na romantyjesera, na synów jego i na braci jego dwanaście.

rozdziały zaś odźwiernych były z korejczyków: meselemijasz, syn korego, z synów asafowych. a z meselemijaszowych synów: zacharyjasz pierworodny, jadyjael wtóry, zabadyjasz trzeci, jatnijel czwarty. elam piąty, jachanan szósty, a elienaj siódmy. a z obededomowych synów: semajasz

pierworodny, jozabad wtóry, joach trzeci, i sachar czwarty, a natanael piąty, ammijel szósty, isaschar siódmy, pechulletaj ósmy; bo mu bóg błogosławił. semajaszowi też, synowi jego, zrodzili się synowie, którzy panowali w domu ojca swego; bo byli mężowie bardzo mocni. synowie semajaszowi: otni, i rafael i obed, elzabed, bracia jego, mężowie mocni, elihu i semachyjasz. wszyscy ci z synów obededomowych, sami i synowie ich, i bracia ich, każdy z nich bardzo mocny i sposobny ku posługiwaniu, sześćdziesiąt i dwa wszystkich z obededoma. a z meselemijaszowych synów i braci, mężów mocnych, osiemnaście. a z hosi, który był z synów merarego, synowie byli: semry przedniejszy; nie iżby był pierworodny, ale iż go ojciec jego uczynił przedniejszym; helkijasz wtóry, tebalijasz trzeci, zacharyjasz czwarty; wszystkich synów i braci trzynaście. ci są rozdzieleni na odźwiernych, aby byli wrotnymi z mężów przedniejszych, trzymając straż na przemiany z braćmi swymi przy służbie w domu pańskim. albowiem miotali losy, tak mały jako wielki według domów ojców swych, a każdą bramę. i padł los na wschód słońca selemijaszowi; zacharyjaszowi także synowi jego, radcy mądrymu, rzucili losy, i padł los jego na północy; a obededomowi na południe; ale synom jego na dom skarbów. supimowi i hozie na zachód z bramą zallechet, przy szczecie usypanej, idącej ku górze; a tak była straż na przeciwko straży. na wschód słońca było lewitów sześć, na północy na dzień czterech, na południe na dzień czterech, a przy domu skarbów dwóch a dwóch. przy stronie zewnętrznej na zachód było czterech na drodze sypanej, a dwóch przy stronie zewnętrznej. teć są rozdzieli odźwiernych z synów korego, i z synów merarego. a z drugich lewitów achyjasz był nad skarbami domu bożego, to jest nad skarbami rzeczy poświęconych. synowie laadanowi, którzy byli z synów giersionickich: z laadana giersionczyka przedniejsi w domach ojcowskich, jehyjel. a synowie jehyjelowi byli zetam, i joel, brat jego; ci byli nad skarbami domu pańskiego. z amramczyków, i z izaarczyków, z hebronczyków, i hysyjelczyków. był sebel, syn giersona, syna mojeszowego, przełożony nad skarbami. ale bracia jego z eleazara byli rechabijasz syn jego, i jesajasz syn jego, i joram syn jego, i zychry syn jego, i salomit syn jego. ten salomit i bracia jego byli na wszystkich skarbami rzeczy poświęconych, które był poświęcił dawid król, i przedniejsi z domów ojcowskich, i półkownicy, i rotnistrze, i hetmani wojska. bo z wojen i z łupów poświęcali na poprawę domu pańskiego; i wszystko, co był poświęcił samuel widzący, i saul, syn cysowy, i abner, syn nera, i joab, syn sarwii, i ktokolwiek co poświęcał, oddawał do rąk salomitowych i braci jego. z izaarytów: kienanijasz i synowie jego nad robotą zewnętrzną w izraelu, byli za urzędników i za sędziów. z hebronczyków: hasabijasz i braci jego, mężów dużych, było tysiąc i siedm set przełożonych nad izraelem za jordanem na zachód słońca, w każdej robocie pańskiej i w posłudze królewskiej. a z hebronczyków był jeryjasz przedniejszy nad hebronczykami według narodów ich i domów ojcowskich. bo roku czterdziestego królestwa dawidowego szukano i znaleziono

między nimi mężów bardzo mocnych w jazer galaadskiem. a braci jego, mężów godnych, było dwa tysiące i siedm set przedniejszych w domach ojcowskich. i postanowił ich dawid król nad rubeńczykami, i nad gadczykami, i nad połową pokolenia manasesowego, nad wszystkimi sprawami bożemi i sprawami królewskimi.

27

a synów izraelskich według liczby ich, przedniejszych w domach ojcowskich, i półkowników, i rotnistrów, i przełożonych nad tymi, którzy służyli królowi we wszelkiej potrzebie, w podziałach swoich, przychodzących i odchodzących na każdy miesiąc przez wszystkie miesiące w roku; w każdym podziale było dwadzieścia i cztery tysiące. nad hufem pierwszego miesiąca był jasobeam, syn sabdyjelowy, a w podziale jego było dwadzieścia i cztery tysiące. ten był z synów faresowych przedniejszym nad wszystkimi przełożonymi w wojsku miesiąca pierwszego. a nad podziałem wtórego miesiąca był dodaj achochytczyk i z podziałem swym; po nim michlot, książę, a w podziale jego było ludu dwadzieścia i cztery tysiące. przełożony trzeci wojska miesiąca trzeciego był banajas, syn jojady kapłana, przedniejszym, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. ten banajas był mocarz między trzydziestoma, i nad trzydziestoma, a nad podziałem jego był ammisadab, syn jego. czwarty czwartego miesiąca był asael, brat joabowy, a po nim zabadyjasz, syn jego, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. piąty miesiąca piątego był przełożonym samut jezrahyczyk, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. szósty miesiąca szóstego był hyra, syn ikkiessa tekuityczka, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. siódmy miesiąca siódmego był heles felonitczyk z synów efraimowych, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. osmy miesiąca ósmego był sobochaj husatczyk z zarchejczyków, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. dziewiąty miesiąca dziewiątego był abijezer anatotczyk z synów jemini, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. dziesiąty miesiąca dziesiątego był mahary netofatczyk z zarchejczyków, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. jedenasty miesiąca jedenastego był banajas faratońszyk z synów efraimowych, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. dwunasty miesiąca dwunastego był haldaj netofatczyk z otonijela, a w podziale jego dwadzieścia i cztery tysiące. nadto nad pokoleniem izraelskim byli: nad rubeńczykami był książciem elijezer, syn zychrego; nad symeńczykami sefatytasz, syn maa-chowy; nad pokoleniem lewiego chasabijasz, syn chemuelowy; nad aaronowem sadok; nad judowem elihu z braci dawidowych; nad isascharowem amry, syn michaelowy; nad zabulonowem jesmajasz, syn abdyjaszowy; nad neftalimowem jerymot, syn asryjelowy; nad synami efraimowymi hosejasz, syn azazyjaszowy; nad połową pokolenia manasesowego joel, syn fadajaszowy; nad drugą połową pokolenia manasesowego w galaadzie iddo, syn zacharyjaszowy; nad benjaminowem jaasyjel, syn abnerowy.

nad danowem azraeel, syn jerohamowy. cię są książęta pokoleń izraelskich. a nie włożył dawid w liczbę ich zadnego, co miał dwadzieścia lat i niżej; albowiem pan był powiedział, iż miał rozmnożyć izraela jako gwiazdy niebieskie. a joab, syn sarwii, począł był liczyć, ale nie dokończył, dlatego że był głowiem przypadł na izraela. i nie weszła ta liczba w liczbę kronik o sprawach króla dawida. a nad skarbanami królewskimi był asmawet, syn abdyjelowy; a nad dochodami z pól, z miast, i ze wsi i z zamków był jonatan, syn użyjaszowy; a nad oraczami, którzy uprawiali ziemię, był ezer, syn chalubowy. a nad winnicami był semejasz ramatczyk; a nad urodzajami winnic i nad piwnicami winnemi zabdyjasz zymfejczyk. a nad oliwnicami, i nad drzewami figowemi, które są w polach, był balan giedertczyk, a nad piwnicami oliwnemi joas. a nad bydłem, które paszono w saron, sytraj saronitzczyk; a nad bydłem po dolinach safat, syn adlajego. a nad wielbłądami był obil ismaelitzczyk, a nad osłami był jechdejasz merończyk. a nad drobniem bydłem jazys agiertczyk. cię wszystci byli przełożonymi nad mająciami króla dawida. ale jonatan, stryj dawidowy, był radcą, mąż mądry, i nauczony; ten, i jehijel, syn chachmonowy, był z synami królewskimi. achitofel też był radcą królewskim, a chusaj archytczyk przyjacielem królewskim. a po achitofelu był jojada, syn banajasowy, i abujatar. a joab był hetmanem wojska królewskiego.

28

tedy zgromadził dawid wszystkich książąt izraelskich, i przedniejszych z każdego pokolenia, i przełożonych nad hyfcami, którzy służyli królowi, i półkowników, i rotmistrzów, i przełożonych nad wszystką majątnością i osiadłością królewską; synów też swoich z komornikami, i z innymi możnymi, i ze wszystkim ludem rycerskim do jerozalemu. a powstawszy król dawid na nogi swoje, rzekł: słuchajcie mię, bracia moi, i ludu mój! jam był umyślił w sercu swem, budować dom, gdzieby odpoczywała skrzynia przymierza pańskiego, i na podnózek nóg boga naszego, i zgotowałem był potrzeby ku budowaniu; ale bóg rzekł do mnie: nie będziesz budował domu imieniowi memu, przeto żeś mąż waleczny, i rozlewałś krew. ale obrał mię pan, bóg izraelski, ze wszystkiego domu ojca mego, abym był królem nad izraelem na wieki; bo z judy obrał księcia, a z narodu judzkiego dom ojca mego; i z synów ojca mego upodobał mię sobie za króla nad wszystkim izraelem. a ze wszystkich synów moich (bo mi wiele synów pan dał) obrał salomona, syna mego, aby siedział na stolicy królestwa pańskiego nad izraelem. i mówił do mnie: salomon, syn twój, ten zbydye dom mój, i przysionki moje; albowiem go sobie obrał za syna, a ja mu będę za ojca. i umocnię królestwo jego aż na wieki, będzieci statecznym w pełnieniu przykazań moich i sądów moich, jako i dziś. teraz tedy mówię wam pezed obliczem wszystkiego izraela, zgromadzenia tego pańskiego, gdzie słyszy bóg nasz: strzeżcie a szukajcie wszystkich rozkazań pana, boga waszego, abyście osiedli ziemię

dobrą, i zostawili ją w dziedzictwo synom swoim po so bie aż na wieki. a ty salomonie, synu mój! znaj boga, ojca twojego, i służ mu sercem doskonałem, i umysłem dobrowolnym; bo wszystkie serca przegląda pan, i wszystkie zamusy myśli zna. jeśli go szukać będziesz, znajdziesz go, a jeśli go opuścisz, odrzuci cię na wieki. obaczże teraz, iż cię pan obrał, abyś zbudował dom świątyni; zmacniajże się a wykonaj to. tedy oddał dawid salomonowi, synowi swemu, wizerunek przysionka, i gmachów jego, i komor jego, i sal jego, i wewnętrznych pokoiów jego, i domu ublagalni. przytem wizerunek wszystkiego, co był umyślił o sieni domu pańskiego, i o wszystkich gmachach dla skarbow domu bożego, i dla skarbow rzeczy świętych; i dla pocztów kapłańskich, i lewitów, i dla wszystkiej pracy w usługę domu pańskiego, i dla wszystkiego naczynia służby domu pańskiego. także złota pewną wagę na wszystkie naczynia złote, od wszystkiej usługi; srebra także na wszystkie naczynia srebrne pewną wagę, na wszystkie naczynia ku wszelkiej usługę; mianowicie pewną wagę na świeczniki złote i na lampy ich złote według wagi każdego świecznika i lamp jego, i na świeczniki srebrne według wagi świecznika każdego i lamp jego, według potrzeby każdego świecznika. także pewną wagę złota na stoły chlebów pokładnych, na każdy stół, przytem srebra na stoły srebrne. a na widelki, i na kociolki, i na kadzielnice szczerego złota, i na czasze złote, pewną wagę na każdą czaszę, i na czasze srebrne, pewną wagę na każdą czaszę. takż na ołtarz do kadzenia dał złota szczerego pewną wagę, i złota ku wystawieniu woza cherubinów, którzyby rozciągnięni skrzydłami okrywali skrzynię przymierza pańskiego. to wszystko, rzekł dawid, opisane z ręki pańskiej mię doszło, abym zrozumiał wszystko, jako co urobić miano. a tak rzekł dawid do salomona, syna swego: zmacniaj się, a bądź mężnym, czyni to; nie bój się, ani się lękaj; bo pan bóg, bóg mój, będzie z tobą, nie opuści cię, ani cię odstąpi, aż dokończysz wszystkiej roboty służby domu pańskiego. a oto poczy kapłanów i lewitów do każdej posługi w domu bożym bądą z tobą w każdej pracy; każdy ochotny i roztropny przy wszelkiej posłudze, także książęta, i wszystek lud staną na każde rozkazanie twoje.

29

potem mówił król dawid do wszystkiego zgromadzenia: salomona, syn mego jedyne, obrał bóg młodzieńcyką malego. ale to wielka sprawa; do nie człowiekawi pałac ten, ale panu bogu będzie. ja według najwzszego przemżenia mego nagotowałem na dom boga mego złota, na naczynie złote, i srebra na srebrne, i miedzi na miedziane, żelaza na żelazne, i drzewa na drewniane, kamienia onychynowego na osadzanie, i kamienia karbunkulowego, i ro zlicznych farb, a wszelakiego kamienia drogiego, i kamienia marmurowego dostatek wielki. nadto z chęci mojej ku domowi boga mego osobne złoto i srebro, które mam, oddaję na dom boga mego, oprócz tego wszystkiego, com zgotował na dom świątyni; to jest trzy tysiące talen-

tów złota, złota z ofir, i siedm tysięcy talentów srebra najczystszejszego na okrycie ścian gmachów; złota na naczynie złote, a srebra na srebrne, i na wszystkie roboty rąk rzemieślniczych; i jeźliby jeszcze kto chciał co dobrowolnie dziś ofiarować panu? tedy dobrowolnie ofiarowali przedniejsi z domów i przedniejsi z pokoleń izraelskich, i półkownicy, i rotmistrze, i przelożeni nad robotą królewską. i złożyli na usługę domu bożego złota talentów pięć tysięcy, i złotych dziesięć tysięcy, a srebra talentów dziesięć tysięcy, i midzi osmańście tysięcy talentów, a żelaza sto tysięcy talentów. ci też co mieli drogie kamienie, dawali je do skarbu domu pańskiego, do rąk Jehielja giersończyka. i weselił się lud, że tak ochotnie ofiarowali. albowiem sercem doskonałem chętnie ofiarowali panu; także i król dawid weselił się weselem wielkiem. przetoż błogosławił dawid panu przed obliczem wszystkiego zgromadzenia, i rzekł: błogosławionyś ty panie, boże izraela, ojca naszego, od wieku aż na wieki. twoja jest, panie! wielmożność, i moc, i sława, i zwiąśćstwo, i cześć, i wszystko na niebie i na ziemi; twoje jest, panie! królestwo, a tyś jest wywyższone nad wszelką zwierzchność. i bogactwa, i sława od ciebie są, a ty panujesz nad wszystkimi, a w rękach twych jest moc i siła, i w ręce twojej jest wywyżżyć i utwierdzić wszystko. teraz tedy, boże nasz! wyznajemy cię, a chwalimy imię sławy twojej. albowiem cużem ja, i co jest lud mój, żebyśmy to siły mieli, tobie to dobrowolnie ofiarować? gdyż od ciebie jest wszystko, a z rąk twoich wzięwszy daliśmy tobie. bośmy my pielgrzymami i przychodniami przed tobą, jako i wszyscy ojcowie nasi; dni nasze na ziemi jako cień, a nie masz czego oczekiwać. o panie, boże nasz! ten wszystek dostatek któryśmy zgotowali tobie na budowanie domu imieniowi twemu świętemu, z ręki twojej jest, i twoje jest wszystko. wiemci ja, boże mój! iż ty doświadczasz serc a kochasz się w szczerości; przetoż ja w szczerości serca mego, ochotniem pofiarował to wszystko, nawet i lud twój, który się tu znalazł, widziałem z weselem i z ochotą ofiarujący tobie. panie, boże abrahama, izaaka, i izraela, ojców naszych! zachowajże na wieki tę chęć, i umysł serca ludu twego, a przygotuj sobie serce ich. salomonowi też, synowi memu daj serce doskonałe, aby strzegł przykazań twoich, świadectw twoich, i ustaw twoich, i czynił wszystko, i aby zbudował dom, dla którego potrzebę zgotował. potem mówił dawid do wszystkiego zgromadzenia: błogosławcież teraz panu, bogu waszemu. i błogosławiło wszystko zgromadzenie panu, bogu ojców swoich, a naczylwszy się pokłonili się panu i królowi. i zatem ofiarowali panu ofiary. ofiarowali też całopalenia panu nazajutrz po onym dniu, wolów tysiąc, baranów tysiąc, baranków tysiąc z mokremi ofiarami ich, i inszych ofiar wielkie mnóstwo, za wszystkiego izraela. i jedli a pili przed panem dnia onego z weselem wielkiem, a postanowili powtórę królem salomona, syna dawidowego, i pomazali go panu za księcia, a sadoka za kapłana. a tak usiadł salomon na stolicy pańskiej za króla miasto dawida, ojca swego, i zaczęściło mu się, a był mu posłuszny wszystek izrael. i wszyscy książęta,

i możni, także i wszyscy synowie króla dawida, dali ręce na poddaństwo salomonowi królowi. i uwielbił pan salomona bardzo zacnie przed oczyma wszystkiego izraela, a dał mu sławę królewską, jakiej żaden król przed nim nie miał w izraelu. a tak dawid, syn isajego, królował nad wszystkim izraelem. a dni, których królował nad izraelem, było czterdzieści lat; w hebronie królował siedm lat; a w jeruzalemie królował trzydzieści i trzy lata. i umarł w starości dobrej, pelen dni, bogactw i sławy: a królował salomon, syn jego, miasto niego. a sprawy króla dawida pierwsze i ostatnie, oto są zapisane w księgach samuela widzącego, i w księdze natana proroka, i w skiędze gada widzącego; ze wszystkim królowaniem jego, i możnością jego, i z czasami, które za niego i za izraela, i za wszystkich królestw ziemskich przeszły.

zmocnił się tedy salomon, syn dawidowy, w królestwie swem, a pan, bóg jego był z nim, i uwielbił go wysoce. i przykazał salomon wszystkiemu izraelowi, półkownikom, rotmistrzom, i sędziom, także wszystkim przełożonym nad wszystkim izraelem, i przedniejszym domów ojcowskich. i szedł salomon i wszystko zgromadzenie z nim na wyżynę, która była w gabaonie; albowiem tam był namiot zgromadzenia bożego, który sprawił mojszesz sługa pański, na puszczy. (ale skrzynię bożą przeniósł był dawid z karyjatyjarym, nagotowawszy jej miejsce; bo jej był namiot zrobil w jeruzalemie.) ołtarz też miedziany, który był urobił besaleel, syn urowy, syna hurowego, był tam przed przybytkiem pańskim, gdzie pana szukał salomon, i wszystko zgromadzenie. i przystąpił tam salomon do ołtarza miedzianego, który był przed namiotem zgromadzenia i ofiarował na nim ofiar palonych tysięcy. onejże nocy ukazał się bóg salomonowi, i rzekł do niego: prosz czego chcesz, a dam ci. tedy rzekł salomon do boga: tyś uczynił z dawidem, ojcem moim, miłosierdzie wielkie, i postanowiłeś mię królem miasto niego. a teraz, o panie boże! niech będzie stałe słowo twoje, któreś mówił do dawida, ojca mego; boś ty mię uczynił królem nad ludem wielkim, który jest jako proch ziemi. przetoż daj mi mądrość i umiejętność, abym wychodził i wchodził przed tym ludem: albowiem któż jest, coby mógł sądzić ten lud twój tak wielki. tedy rzekł bóg do salomona: dlatego, iż żeś to miał w sercu swem, a nie prosiłeś o bogactwa, o majątności, i o sławę, aniś prosił o wytracenie tych, co cię nienawidzą, aniś też prosił o długie życie, aleś sobie prosił o mądrość i umiejętność, abys sądził lud mój, nad którymem cię postanowił królem: mądrość i umiejętność dana jest tobie; do tego dam ci bogactwa, i majątność, i sławę, tak, że żaden nie był tobie równy z królów, którzy byli przed tobą, i po tobie nie będzie tobie równy. i wrócił się salomon od onej wyżyny, która była w gabaonie, do jeruzalemu, od namiotu zgromadzenia, i królował nad izraelem, a nazywał salomon wozów i jezdnych, i miał tysięcy i cztery sta wozów, i dwanaście tysięcy jezdnych, których rozsądził po miastach wozów, i przy sobie w jeruzalemie. i złożył król w jeruzalemie złota i srebra, jako kamienia, a cedrów złożył jako sykomorów, których na polu rośnie bardzo wiele. i przywozono konie salomonowi z egiptu, i rozliczne towary; bo kupcy królewscy brali towary rozliczne za pewne pieniądze. a wychodzili i przywozili z egiptu cug woźników za sześć set srebrników, a konia za sto i za pięćdziesiąt. a tak wszyscy królowie hetejscy, i królowie syryjscy z rąk ich koni dostawali.

umyślił tedy salomon budować dom imieniowi pańskiemu, i pałac królewski dla siebie. i naliczył salomon siedmdziesiąt tysięcy mężów, co nosili ciężary, a ośmdziesiąt tysięcy mężów, którzy rąbali drzewo na górze a do nich przystawów trzy tysiące i sześć set. wyprawil też salomon do hiram, króla

tyrskiego, mówiąc: jakoś się obchodził z dawidem, ojcem moim, posyłając mu drzewo cedrowe, aby zbudował sobie dom do mieszkania, tak się obejdzę z mną. oto ja chcę budować dom imieniowi pana, boga mego, abym mu go poświęcił, a iżbym kładził przed nim rzeczami wonnymi, i dla ustawicznego pokładania chleba, i dla całopalenia porannego, i wieczornego w sabaty, i na nowiu miesięcy, i w święta uroczys te pana, boga naszego, co ma być na wieki w izraelu. a dom, który budować mam, wielki będzie; albowiem większy jest bóg nasz nad wszystkich bogów. acz któż tak wiele przemoże, aby mu mógł dom zbudować? ponieważ go niebios, i nieba niebios ogarnąć nie mogą; a ja cóżem jest, żebym mu dom budować miał? chyba tylko dla kadenia przed nim. przetoż teraz pošlij mi męża umiejętnego, coby umiał robić złotem, i srebrem, i miedzią, i żelazem, i szarlatem, i karmazynem, i hijacyntem, a coby umiał rysować i rzezać z innymi umiejętnymi, którzy przy mnie są w judzie i w jeruzalemie, których sporządził dawid, ojciec mój. pošlij mi też drzewa cedrowego, dądlowego, i almuğimowego z libanu; bo ja wiem, iż słudzy twoi umieją wyrąbywać drzewo na libanie; a oto słudzy moi będą z sługami twoimi, aby mi wygotowali drzewa co najwięcej; bo dom, który ja budować chcę, wielki ma być na podziw. a oto robotnikom sługom twoim, którzy mają wycinać drzewo, dam pszenicy meltej korcy dwadzieścia tysięcy, i jęczmienia korcy dwadzieścia tysięcy, i wina wiader dwadzieścia tysięcy, i oliwy bareł dwadzieścia tysięcy. tedy odpowiedział hiram, król tyrski, przez pisanie, które posłał do salomona: iż uśmiełował pan lud swój, postanowił cię nad nim królem. i przysłał hiram mówiąc: błogosławiony pan, bóg izraelski, który uczynił niebo i ziemię, który dał dawidowi królowi syna mądrego, i umiejętnego, rozumnego, i roztropnego, aby budował dom panu, i pałac królewski dla siebie. posłałem ci tedy męża mądrego, i umiejętnego, i roztropnego, chiram abięgo. syna niewiasty z córek danowych, którego ojciec był obywatel tyrski; który umiał robić złotem, srebrem, miedzią, żelazem, kamieniem, i drzewem, i szarlatem, hijacyntem ze lnu subtelnego, i jedwabiu karmazynowego; który umie rzezać wszelkie rzezanie, i wymyślić rozmaity misterną robotę, którą mu zadadzą z mądrymi twymi, i z mądrymi pana mego dawida, ojca twego. pszenicę tylko, i jęczmień, oliwę, i wino, co obiecał pan mój, niech przyśle sługom swym. a my nawycinamy drzewa z libanu, ileć go będzie potrzeba, i spuścimy na tratwach po morzu do joppy, a ty je każesz zwieźć do jeruzalemu. obliczył tedy salomon wszystkich cudzoziemców, którzy byli w ziemi izraelskiej po onem policzeniu, którem ich policzył dawid, ojciec jego, i znalazło się ich sto i pięćdziesiąt tysięcy, i trzy tysiące i sześć set. a postanowił z nich siedmdziesiąt tysięcy, co ciężary nosili, a ośmdziesiąt tysięcy tych, co wyrąbywali na górze, a trzy tysiące i sześć set przystawów nad robotami ludu.

począł tedy salomon budować dom pański w jerozolimie na górze moryja, która była ukazana dawidowi, ojcu jego, na miejscu, które zgotował dawid na bojewisku ornana jebuzejczyka. a począł go budować miesiąca wtórego, dnia wtórego, roku czwartego królestwa swego. tenci jest pomiar salomonowy, według którego budował dom boży, wdłuż łokci sześćdziesiąt, łokci podług miary pierwszej, szerz łokci dwadzieścia. przysionek zaś, który był przed oną długością i przed szerokością domu, był na dwadzieścia łokci, a na wwyż sto i dwadzieścia łokci; który obłożył wewnątrz szczerem złotem. a dom wielki okrył drzewem jodlowem, który też obił szczerem złotem, i dał po wierzchu naczynić palm i łańcusków. nakrył też dom kamieniem drogim ozdobić, a złoto było złoto parwamijskie. nadto powlekl dom, balki, podwoje, i ściany jego, i drzwi jego złotem, a wyrył cherubiny na ścianach. sprawił też dom świątynicy najświętszej, którego długość była według szerokości domu na dwadzieścia łokci, a szerokość jego na dwadzieścia łokci, i powlekl go złota szczerem sześcią set talentów; gwoździe też ważyły pięćdziesiąt syków złota, także i sale powlekl złotem. sprawił też w domu świątynicy najświętszej dwa cherubiny robotą misterną, i oprawił je złotem. a skrzydła cherubinów były wdłuż na dwadzieścia łokci; skrzydło jedno na pięć łokci, a dosięgało ściany domu; drugie także skrzydło na pięć łokci dosięgało skrzydła cherubina drugiego. także skrzydło cherubina drugiego na pięć łokci dosięgało ściany domu, a skrzydło drugie na pięć łokci skrzydła cherubina drugiego. a tak skrzydła onych cherubinów rozszerzone były na dwadzieścia łokci; a oni stali na nogach swych, a twarze ich były w dom obrócone. sprawił też zasłonę z hijacintu, i z szarlatu, i z jedwabiu, i z subtelnego lnu, i dał wyhaftować na niej cherubiny. uczynił też przed domem dwa słupy na trzydzieści i na pięć łokci wwyż, a galka, która była na wierzchu ich, każda była na pięć łokci. sprawił też łańcuszki, jako w świątynicy, a przyprawił je na wierzch onych słupów; sprawił też sto jablek granatowych, które wprawił między one łańcuszki. i postawił one słupy przed kościołem, jeden po prawej a drugi po lewej stronie; i nazwał imię tego, co był na prawej stronie, jachyn, a imię tego, co był na lewej stronie, boaz.

uczynił też ołtarz miedziany na dwadzieścia łokci wdłuż, i na dwadzieścia łokci wszcz, a na dziesięć łokci wwyż. dał też urobić i morze odlewane na dziesięć łokci od jednego brzegu aż do drugiego brzegu, okrągłe w około, a na pięć łokci wysokość jego, a okrąg jego był na trzydzieści łokci w około. a pod niem zewsząd w około były podobieństwa wołów, których było dziesięć w łokciu, a otaczały morze w około; a były dwa rzędy tych wołów odlanych pospołu z morzem. a stało na dwunastu wołach, z których trzy patrzyły na północ, a trzy patrzyły na zachód słońca, a trzy patrzyły na południe, a trzy patrzyły na wschód słońca; a morze stało na nich

na wierzchu, a wszystkie zadki ich były pod morzem. a było miększe na dloni; a brzeg jego był jako kraje u kubka nakształt kwiatu lilijowego, a brało w iżby trzy tysiące wiader. przy tem uczynił wanien dziesięć, i postawił ich pięć po prawej a pięć po lewej stronie, do umywania z nich; wszystko, co należało na całopalenie, obmywano z nich; ale morze było, iżby się kapłani z niego umywali. uczynił też świeczników złotych dziesięć na ten kształt, jako być miały, i postawił je w kościele, pięć po prawej a pięć po lewej stronie. uczynił też stołów dziesięć, które postawił w kościele, pięć po prawej a pięć po lewej stronie; uczynił też czas złotych sto. zbudował też sień kapłańską, i sień wielką, i drzwi u onej sieni, a drzwi ich obił miedzią. a morze postawił po prawej stronie na wschód słońca ku południowej stronie. poczynił też chiram kotły, i mioty, i miednice. a tak dokończył chiram roboty, którą uczynił salomonowi królowi do domu bożego, to jest, słupy dwa z okręgami i z galkami na wierzchu onych dwóch słupów, i dwie siatki, które okrywały one dwie galki okrągłe, co były na wierzchu słupów. nadto jablek granatowych cztery sta do onych dwóch siatek, które dwa rzędy jablek granatowych były na każdej siatce, aby okrywały one dwie galki okrągłe, które były na wierzchu słupów. porobił także podstawki, a wannы postawił na podstawkach; morze jedno, a wołów dwanaście pod niem. do tego kotły, i mioty, i wszystkie naczynia ich porobił chiram abi królów salomonowi do domu pańskiego z miedzi czystej. na równnach jordańskich zlewał je król w łowatej ziemi, między sochotem i między saredata. a tak nasprawił salomon naczynia tego wszystkiego bardzo wiele, tak iż wagi miedzi nie dochodzono. sprawił także salomon wszystko naczynie, które należało do domu bożego, jako ołtarz złoty, i stoły, na których bywały chleby pokładne. także świeczniki, i lampy ich z szczerego złota, aby je rozświecano według obyczaju przed świątynią; i kwiaty, i lampy, i nożyczki złote, które złoto było wyborne; naczynia też muzyczne, i miednice, i lyżki, i kadzielnice ze złota szczerego, i bramę do domu, drzwi wewnętrzne do świątyni najświętszej, i drzwi do domu, to jest do kościoła ze złota.

a tak dokończona jest wszystka robota, którą sprawił salomon do domu pańskiego, i wniósł tam salomon rzeczy, które był poświęcił dawid ojciec jego: srebro, i złoto, i wszystkie naczynia włożył do skarbow domu bożego. tedy zebrał salomon starszych z izraela, i wszystkich przedniejszych z każdego pokolenia, i przedniejszych z ojców synów izraelskich, do jerozalemu, aby przenieśli skrzynię przymierza pańskiego do miasta dawidowego, które jest syon. i zebrał się do króla wszyscy mężowie izraelscy w święto uroczyste, które bywa miesiąca siódmego. a gdy się zeszedli wszyscy starsi z izraela, wzięli lewitowie skrzynię; i nieśli skrzynię, i namiot zgromadzenia, i wszystkie naczynia święte, które były w namiocie, przenieśli je kapłani i lewitowie. zatem król salomon, i wszystko zgromadzenie izraelskie, co się byli zes-

zli do niego przed skrzynią, ofiarowali owce i woły, których nie można obliczyć, ani obrachować przez mnóstwo. wnieśli tedy kapłani skrzynię przymierza pańskiego na miejsce jej, do wewnętrznego domu, to jest do świątyni najświętszej pod skrzydła cherubinów; albowiem cherubiniowie mieli rozciagnione skrzydła nad miejscem skrzyni, i okrywali cherubiniowie skrzynię, i drążki jej z wierzchu. i powyciągali one drążki, tak że końce ich było widać z skrzyni na przodku świątyni; ale ich nie widać było zewnątrz, i tamże zostały aż do dnia tego. a nic nie było w skrzyni, tylko dwie tablice, które tam był włożył możesz na horebie, gdy stanowiąc przymierze pan z synami izraelskimi po wyjściu ich z egiptu. a gdy wychodzili kapłani z świątyni, (bo wszyscy kapłani, ile ich było, poświęcili się byli, a nie przestrzegali porządków.) stali lewitowie śpiewacy, i wszyscy, którzy byli przy asafie, hemmanie, i jedytunie, i synowie ich, i bracia ich, obleczeni będąc w szaty białe, z cymbałami i z harfami i z cytrami, stali mówiąc na wschodniej stronie ołtarza, a przy nich kapłanów sto i dwadzieścia trąbiących w trąby. i stało się, gdy jednostajnie trąbili, i śpiewali, i wydawali jednaki głos, chwając i sławiąc pana: i gdy podnosili głos na trąbach, i na cymbałach, i na innych instrumentach muzycznych, i chwalili pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie jego, tedy dom on napelniony jest oblokiem, to jest dom pański. tak iż się nie mogli kapłani ostać, i służyć dla onego obloku; albowiem napelniła była chwała pańska dom boży.

6

tedy rzekł salomon: pan powiedział, iż mieszkać miał we mgle. a jam zbudował dom na mieszkanie tobie, o panie! i miejsce, gdziebyś miał mieszkać na wieki. a obróciwszy król oblicze swe błogosławił wszystkiemu zgromadzeniu izraelskiemu, (a wszystko zgromadzenie izraelskie stało.) i rzekł: błogosławiony pan, bóg izraelski, który mówił usty swemi do dawida, ojca mego, i wypełnił to skutecznie, mówiąc: ode dnia, któremu wywiódł lud mój z ziemi egipskiej, nie obrałem miasta ze wszystkich pokoleń izraelskich ku zbudowaniu domu, gdzieby przebywało imię moje, anim obrał męża, któryby był wodzem nad ludem moim izraelskim. alem obrał jerozalem, aby tam przebywało imię moje; obrałem też i dawida, aby był nad ludem moim izraelskim. postanowił był dawid ojciec mój, w sercu swem, zbudować dom imieniowi pana, boga izraelskiego. ale rzekł pan do dawida, ojca mego: aczkolwiek się postanowił w sercu swem, zbudować dom imieniowi memu, i dobrze uczynił, żeś to umyślił w sercu swem: wszakże ty nie będziesz budował tego domu; ale syn twój, który wyjdzie z biódr twych, ten zbuduje dom imieniowi memu. a tak utwierdził pan słowo swoje, które był powiedział; bom ja powstał miasto dawida, ojca mego, a usiadłem na stolicy izraelskiej, jako był powiedział pan, zbudowałem ten dom imieniowi pana, boga izraelskiego. tamżem też postawił skrzynię oną, w której jest przymierze pańskie, które uczynił z synami izraelskimi. tedy stanął salomon przed ołtarzem

pańskim, przed wszystkiem zgromadzeniem izraelskim, i wyciągnął ręce swe. albowiem był uczynił salomon stolec miedziany, który postawił w pośród sieni, na pięć łokci wdłuż, a na pięć łokci wszerek, a na trzy łokcie wwyż; i wstąpił nań a pokłękawszy na kolana swoje przed wszystkiem zgromadzeniem izraelskim, wyciągnął ręce swe ku niebu, i rzekł: panie, boże izraelski! nie masz tobie podobnego boga na niebie i na ziemi, który chowasz umowę i miłosierdzie nad sługami twymi, którzy chodzą przed tobą całem sercem swem; których spełnił słudze twemu dawidowi, ojcu memu, coś powiedział; i coś mówił usty twemi, toś skutecznie wypełnił, jako się to dziś pokazuje. przetoż teraz, o panie, boże izraelski! spełni słudze twemu dawidowi, ojcu memu, coś mu był powiedział, mówiąc: nie będzie odjęty mąż z narodu twego przed twarzą moją, aby nie miał siedzieć na stolicy izraelskiej, jeżeli tylko przestrzegać będą syno wie twoi drogi swej chodząc w zakonie moim, jakoś ty chodził przed oblicznością moją. przetoż teraz, o panie, boże izraelski! niech będzie utwierdzone słowo twoje, któreś mówił do sługi twego dawida. (aczci wprawdzie, izali bóg będzie mieszkał z człowiekiem na ziemi? oto niebios, i nieba niebios nie mogą cię ogarnąć, jakoż daleko mniej ten dom, którym zbudował?) a wejrzyj na modlitwę sługi twego, i na prośbę jego, o panie, boże mój! wysłuchaj wołanie i modlitwę, którą się modli sługa twój przed tobą; aby były oczy twoje otworzone nad tym domem we dnie i w nocy; nad tem miejscem, o któreś meś powiedział, że tu przebywać będzie imię twoje: abyś wysłuchiwał modlitwę, którą się będzie modlił sługa twój na tem miejscu. wysłuchajże tedy prośbę sługi twego, i ludu twego izraelskiego, którą się modlić będą na tem miejscu; ty wysłuchaj z miejsca mieszkania twego, z nieba, a wysłuchawszy bądź miłosiw. gdyby człowiek zgrzeszył przeciwko bliźniemu swemu, a przywiódłby go do przysięgi, tak żeby przysięgać musiał, a przysięgałby przysięga ona przed ołtarz twój w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, a rozeznaj i rozsądz sług twoich, potępiając nieprawego, a obracając drogę jego na głowę jego, i usprawiedliwiając sprawiedliwego, a oddawając mu według sprawiedliwości jego. gdyby też był porażony lud twój izraelski od nieprzyjaciela, przeto, iż zgrzeszył przeciwko tobie, a nawróciliby się, wyznawając imię twoje, i modląc się przepraszałiby cię w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, a odpuść grzech ludowi twemu izraelskiemu, a przywróć ich zasię do ziemi, którąś im dał i ojcom ich. także gdyby zawarte było niebo, i nie byłoby deszczu, przeto, że zgrzeszyli tobie, a modlili się na tem miejscu, wyznawając imię twoje, i od grzechu swego odwróciliby się, gdybyś ich utrapiał: ty wysłuchaj z nieba, a odpuść grzech sług twoich, i ludu twego izraelskiego, nauczysz ich drogi prawej, po której chodzą mają, a daj deszcz na ziemię twoją, którąś dał ludowi twemu w dziedzictwo. byliby głód na ziemi, byliby mór, susza, i rdza, szarańcza i chrząszcze; jeźliby go ścisnęła nieprzyjacieli jego w ziemi mieszkania jego, albo jakakolwiek plaga, albo jakakolwiek niemoc: wszelką modlitwę, i wszelką prośbę, którąby czynił którykolwiek człowiek, albo wszystek lud twój izraelski, poz-

nawszy każdy z nich karanie swoje, i boleść swoją, i podniósł ręce swe w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, a odpuść i oddaj każdemu według wszystkich dróg jego, które znasz w sercu jego, (bo ty, ty sam znasz serca synów ludzkich.) aby się ciebie bali, i chodzili drogami twymi po wszystkie dni, których żyć będą na ziemi, którąś dał ojcom naszym. nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego iraelskiego, i ten przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego wielkiego, i ręki twej możnej, i dla ramienia twego wyciągniętego; przyjdą i modlić się będą w tym domu: ty wysłuchaj z nieba, z miejsca mieszkania twego, i uczyni to wszystko, o co zawoła do ciebie on cudzoziemiec, aby poznali wszyscy naródowi ziemię imię twoje, i bali się ciebie jako lud twój iraelski, i wiedzieli, że imię twoje wzywane jest nad domem tym, którym zbudował. gdyby wyszedł lud twój na wojnę przeciwko nieprzyjaciolom swoim, drogą, którąś ich posłał, i modlilićby się, obróciwszy się ku temu miastu, któregoś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu: wysłuchajże z nieba modlitwy ich, i prośbę ich, a wykonaj sąd ich. gdyby zgrzeszyli przeciwko tobie, (bo nie masz człowieka co by nie grzeszył) a rozniewawszy się na nich, podałbyś ich pod moc nieprzyjacieli, którzy ich pojmawszy zawiódł ich w niewolę do ziemi dalekiej, albo bliskiej; a upamiętaliby się w sercu swoim w onej ziemi, do której są zaprowadzeni w niewolę, a nawróciwszy się modlilićby się w ziemi niewoli swojej, mówiąc: zgrzeszyliśmy złeśmy uczynili, i niepobożniśmy się sprawowali; a nawróciliby się do ciebie z całego serca swego, i z całej duszy swej w ziemi niewoli swojej, do której będą pojmani zaprowadzeni byli, a modlilićby się, obróciwszy się ku ziemi swej, którąś dał ojcom ich, i ku miastu, któregoś obrał, i ku domowi, którym zbudował imieniowi twemu: wysłuchajże z nieba, z miejsca mieszkania twego, modlitwę ich i prośbę ich, a wykonaj sąd ich, i odpuść ludowi twemu, który tobie zgrzeszył. a tak teraz, o boże! proszę, niech będą oczy twoje utworzone, i uszy twoje naklonione ku modlitwie, uczynionej na tem miejscu. teraz tedy powstań, o panie boże! ku odpocznieniu twemu, ty i skrzynia mocy twojej; kapłani twoi, o panie boże! niech będą obleczeni zabawieniem, a święci twoi niechaj się w dobrach radują. o panie boże! nie odwracaj oblicza od pomazańca twego; pamiętaj na miłosierdzie obiecane dawidowi, słudze twemu.

7

a gdy dokończył salomon modlitwy, tedy ogień zstąpił z nieba, i pożarł całopalenie i inne ofiary, a chwała pańska napelniła on dom. i nie mogli kapłani wniknąć do domu pańskiego, przeto, że chwała pańska napelniła dom pański. i wszyscy synowie iraelscy, widząc, gdy zstępował ogień, i chwała pańska na dom, upadli twarzą swą na ziemię, na tło, a kłaniając się chwalili pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie jego. a król i wszystek lud sprawowali ofiary przed panem. tedy nabił król salomon na ofiary wołów dwadzieścia i dwa tysiące, a owiec sto i dwadzieścia tysięcy, gdy poświęcali dom boży król i wysys-

tek lud. ale kapłani stali w rzędach swych: lewitowie także z instrumentami muzyki pańskiej, które był sprawił dawid król ku chwaleeniu pana, (że na wieki miłosierdzie jego) pieśnią dawidową, którą im podał. inni też kapłani trąbili przeciwko nim, a wszyscy iraelszczycy stali. nadto poświęcił salomon pośrodek sieni, która była przed domem pańskim; bo tam ofiarował całopalenia, i tłustości spokojnych ofiar, przeto, że na ołtarzu miedzianym, który był sprawił salomon, nie mogły się zmieścić całopalenia, i ofiary śnieдне i tłustości. i obchodzili salomon onego czasu święto uroczyste przez siedm dni, i wszystek izrael z nim, zgromadzenie bardzo wielkie, od wejścia do emat aż do rzeki egipskiej. (potem uczynili dnia ósmego święto; albowiem poświęcenie ołtarza sprawowali przez siedm dni, i święto uroczyste obchodzili przez siedm dni. a dnia dwudziestego i trzeciego, miesiąca siódmego, rozpuścił lud do przybytków swoich, weselący się i ciesząc się w sercu swem z dobrodziejstwa, które uczynił pan dawidowi i salomonowi i izraelowi, ludowi swemu. a tak dokończył salomon domu pańskiego, i domu królewskiego, a wszystko, co był umyślił w sercu swem, uczynić w domu pańskim i w domu swym, wykonał szczęśliwie. potem ukazał się pan salomonowi w nocy, i rzekł do niego: wysłuchałem modlitwę twoją, i obrałem to miejsce sobie za dom do ofiary. jeśli zamknę niebo, żeby nie było deszczu, i jeśli rozkaże szarańcza, aby pożarła ziemię; jeśli też posłę powietrze na lud mój; i jeżeliś się upokorzył lud mój, nad którym wzywano imienia mego, a modlilićby się, i szukałby twarzy mojej, odwróciwszy się od dróg swoich złych: tedy ja wysłucham z nieba, i odpuszczę grzech ich, a uzdrowię ziemię ich. oczy też moje utworzone będą, a uszy moje naklonione ku modlitwie uczynionej na tem miejscu. bom teraz obrał i poświęcił ten dom, aby ty przebywało imię moje aż na wieki; i będą tu oczy moje, i serce moje po wszystkie dni. a ty będzieszli chodził przede mną, jako chodził dawid, ojciec twój, a będziesz się sprawował według wszystkiego, com ci przykazał, strzegąc ustaw moich i sądów moich: tedy utwierdzę stolicę królestwa twego, jakom uczynił umowę z dawidem, ojcem twoim, mówiąc: nie będzie odjęty z narodu twego mąż panujący nad izraelem. a jeżeli się wy odwrócicie, a opuście ustawy moje, i przykazania moje, którem wam podał, a odszedłszy będziecie służyli bogom cudzym, i będziecie się im kłaniali: tedy ich wykorzystanie z ziemi mojej, którąm im dał; a ten dom, którym poświęcił imieniowi memu, odrzucę od oblicza mego, i podam go na przypowieść, i na baśń między wszystkie narody. nadto i ten dom, który był sławny, każdemu mimo idącemu będzie na podziw, i rzecze: przeczemże tak uczynił pan tej ziemi i temu domowi? tedy odpowiedzą: przeto, iż opuścili pana, boga ojców swoich, który ich wywiódł z ziemi egipskiej, a chwycili się bogów cudzych, i kłaniali się im, i służyli im, dlategoż przywiódł na nich to wszystko zle.

a po wyjściu dwudziestu lat, w których budował salomon dom pański i dom swój, pobudował też miasta, które był wrócił hiram salomonowi, a dał tam mieszkanie synom izraelskim. potem ciągnął salomon do emat soby, i wziął ją. pobudował też tadmor na puszczy, i wszystkie miasta, w których miał składy, pobudował w emat. nadto zbudował betoron wyższe i betoron niższe, miasta obronne w murach, z bramami i z zaworami; także baalat, i wszystkie miasta, w których miał składy salomon; i wszystkie miasta dla wozów, i miasta dla jezdnych: owa wszystko według upodobania swego, cokolwiek zamyślił budować w jerozalemie i na libanie, i po wszystkiej ziemi panowania swego o. wszystek też lud, który był pozostał z hetejczyków, i amorejczyków, i ferzejczyków, i hewejczyków, i ebezejczyków, którzy nie byli z izraela: idący z synów ich, którzy byli zostali po nich w onej ziemi, których byli nie wygubili synowie izraelscy, poczynił salomon holdownikami aż do dnia tego. ale z synów izraelskich, których nie poczynił salomon niewolnikami do robót swoich, (bo oni byli mężowie waleczni, i przedniejsi hetmani jego, i przełożeni nad wozami jego i nad jeźdźnymi jego.) z tych było przedniejszych przełożonych, których miał król salomon, dwieście i pięćdziesiąt panujących nad ludem. lecz córkę faraonową przeniósł salomon z miasta dawidowego do domu, który jej był zbudował; albowiem mówił: nie będzie mieszkała żona moja w domu dawida, króla izraelskiego, bo święty jest: przeto iż weszła do niego skrzynia pańska. tedy salomon ofiarował całopalenia panu na ołtarzu pańskim, który był zbudował przed przysionkiem. cokolwiek zwyczajnie na każdy dzień ofiarować miano według rozkazanja mojeszowego w sabaty, na nowiu miesiąca, i w święta uroczyste, trzy kroć do roku, w święto przańników, i w święto tygodni, i w święto kuczek. i postanowił według rozrządzenia dawida, ojca swego, rozdziłał kapłanów w posługiwaniu ich, i lewitów w powinnościach ich, aby chwalił boga, i służyli przy kapłanach według zwyczaju każdego dnia; odźwiernych też w rządach ich przy każdej bramie; albowiem tak było rozkazanie dawida, męża bożego, i nie ustąpił od rozkazanja królewskiego o kapłanach i o lewitach, około wszystkich rzeczy i około skarbów. a tak dogotowano wszystkiego dzieła salomonowego, od onego dnia, którego założony był dom pański, aż do wystawienia jego; i tak dokończony był dom pański. tedy jechał salomon do asyjongaber i do elot, które jest nad brzegiem morskim w ziemi edomskiej. i posłał mu hiram przez rękę sług swoich okręty i żeglarzy świadomych morza, którzy jechali z sługami salomonowymi do ofir, a wzięwszy stamtąd czterysta i pięćdziesiąt talentów złota, przynieśli je do króla salomona.

tedy królowa z saby słysząc sławę salomonową, przyjechała do jerozalemu, aby doświadczać salomona w zagadkach, z wielkim bardzo poczem, i z wielbłą-

dami niosącemi rzeczy wonne, i złota bardzo wiele, i kamienia drogiego, a przyszedłszy do salomo na, mówiła z nim o wszystkim, co miała w sercu swem. ale jej odpowiedział salomon na wszystkie jej słowa, a nie było nic skrytego przed salomonem, na coby jej nie odpowiadał. przetoż widząc królowa z saby mądrość salomonową, i dom, który zbudował; także potrawy stołu jego, i siadania sług jego, i stawania służących mu, i szaty ich, i podczasy jego, i szaty ich, i schody, po których wstępował do domu pańskiego, zdumiewała się bardzo. i rzekła do króla: prawdziwa to mowa, którąm słyszała w ziemi mojej o sprawach twoich, i o mądrości twojej. alem nie wierzyła słowom ich, ażem przyjechawszy oglądała oczyma swemi; ale oto nie powiedziano mi i połowy o wielkiej mądrości twojej; przeszedłeś sławę, o którejm słyszała. błogosławieni mężowie twoi i błogosławieni ci słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze, a słuchają mądrości twojej. niechże będzie pan, bóg twój, błogosławiony, który cię sobie upodobał, aby cię posadził na stolicy swojej za króla przed panem, bogiem twoim. dla tego, iż umiłował bóg twój izraela, aby go umocnił na wieki, przetoż postanowił cię nad nimi za króla, abyś czynił sąd i sprawiedliwość. i dała królowi sto i dwadzieścia talentów złota, i rzeczy wonnych bardzo wiele, i kamienia drogiego; a nie przyszło nigdy więcej takich rzeczy wonnych, jakie dała królowa z saby królowi salomonowi. nadto i słudzy hiramowi, i słudzy salomonowi, którzy byli przywieźli złota z ofir, przywieźli i drzewa almuginowego, i kamienia drogiego, i poczynił król z onego drzewa almuginowego schody do domu pańskiego, i do domu królewskiego, i harfy, i lutnie śpiewakom; a nie widziano przedtem nigdy takich rzeczy w ziemi judzkiej. król także salomon dał królowej z saby wszystko, czego chciała, i czego żądała, oprócz nagrody za to, co była przyniosła do króla. potem się wróciła, i odjechała do ziemi swej, ona i słudzy jej. a była waga tego złota, które przychodziło salomonowi na każdy rok, sześć set i sześćdziesiąt i sześć talentów złota. oprócz tego, co kupcy, i którzy handlują przynosili; także wszyscy królowie arabscy, i księżęta oniej ziemi przywozili złoto i srebro salomonowi. przetoż uczynił król salomon dwieście tarcz ze złota ciągnionego; sześć set syklów złota ciągnionego wychodziło na każdą tarczą. przytem trzysta puklerzy ze złota ciągnionego, trzysta syklów złotych wychodziło na każdy puklerz, które schował król w dom lasu libanowego. uczynił także król stolicę wielką z kości słoniowej, i powłókł ją szczerem złotem. a sześć stopni było u onej stolicy, a podnózek był ze złota, trzymający się stolicy; poręcze też były z obudwu stron, kędy siadano, a dwa lwy stały u poręczy. dwanaście też lwów stało na sześciu stopniach z obu stron; nie było nic takowego urobiono w żadnym królestwie. nadto wszystkie naczynia, z których pijał król salomon, były złote, i wszystek sprzęt w domu lasu libanowego ze złota szczerego; nic nie było ze srebra, bo go nie miano w żadnej cenie ze dni salomonowych. albowiem okręty królewskie chodziły na morze z sługami hiramowymi; raz we trzy lata wracały się też okręty z morza, przynosząc złoto, i srebro, kości słoniowe, i

koczkodany, i pawie. a tak uwielbiony jest król salomon nad wszystkich królów ziemskich, bogactwo i mądrością. przetoż wszyscy królowie ziemscy pragnęli widzieć salomona, aby słuchali mądrości jego, którą był dał bóg w serce jego. i przynosili mu każdy upominek swój, naczynia srebrne, i naczynia złote, szaty, zbroje, i rzeczy wonne, konie i muły, a to na każdy rok. i miał salomon cztery tysiące stajen koni i wozów, a dwanaście tysięcy jeźdźnych, których rozsądził po miastach wozów, i przy sobie w jerozalemie. i panował nad wszystkimi królmi od rzeki aż do ziemi filistyńskiej, i aż do granicy egipskiej. a złożył król srebra w jerozalemie jako kamienia, a cedar złożył jako płonnych fig, których rośnie na polu bardzo wiele. przywiodzono też konie salomonowi z egiptu i ze wszystkich innych ziem. a ostatek spraw salomonowych pierwszych i ostatnich zapisano w księdze natana proroka, i w prociwie achijasza syjonitczyka, i w widzeniach jaddy widzącego, który prorokował przeciw jerooboamowi, synowi nabatowemu. i królował salomon w jerozalemie nad wszystkim izraelem czterdzieści lat. zasnął potem salomon z ojcami swymi, a pochowano go w mieście dawida, ojca jego, a roboam syn jego, królował miasto niego.

10

tedy jechał roboam do sychem; bo w sychem zebrał się był wszystek izrael, aby go postanowił królem. a gdy to usłyszał jerooboam, syn nabatowy, który był w egipcie, gdzie był uciekł przed królem salomonem, wrócił się jerooboam z egiptu; bo posłali i wezwali go. tedy przyszedł jerooboam i wszystek izrael, i rzekli do roboama, mówiąc: ojciec twój włożył na nas jarzmo ciężkie; ale ty teraz ulżyj nam niewoli srogiej ojca twego, i jarzma ciężkiego, które włożył na nas, a będziemy służyli. który im rzekł: po trzech dniach wróćcie się do mnie. i odszedł lud. międzytem wszedł król roboam w radę z starszymi, którzy stawali przed salomonem, ojcem jego, za żywota jego, mówiąc: co wy radzicie? jakąbym miał dać odpowiedź ludowi temu? którzy mu odpowiedzieli, mówiąc: jeżeli dziś powolny będziesz ludowi temu, a uczynisz im kwoli, i będziesz mówił do nich słowa łagodne, będą sługami twymi po wszystkie dni. ale on opuściwszy radę starszych, którą mu podali, wszedł w radę z młodzieńcami, którzy z nim wzrosli i stawali przed nim. i rzekł do nich: cóż wy radzicie, abyśmy odpowiedzieli ludowi temu, którzy rzekli do mnie, mówiąc: ulżyj tego jarzma, które włożył ojciec twój na nas? tedy mu odpowiedzieli oni młodzieńcy, którzy z nim wzrosli, mówiąc: tak odpowiesz temu ludowi, którzy do ciebie rzekli, mówiąc: ojciec twój włożył na nas ciężkie jarzmo, ale ty ulżyj go nam. tak rzeczesz do nich: najmniejszy palec mój większy niż biodra ojca mego. przetoż teraz, ojciec mój kładł na was jarzmo ciężkie, ale ja przydam do jarzma waszego; ojciec mój karał was biczkami, a ja was będę karał korbaczami. przyszedł tedy jerooboam i wszystek lud do roboama dnia trzeciego, jako był im rozkazał król, mówiąc: wróćcie się do mnie dnia trzeciego. i odpowiedział im król surowie, bo op-

uścił król roboam radę starców. a rzekł do nich według rady młodzieńców, mówiąc: ojciec mój obciążył was jarzmem ciężkiem, ale ja przydam do niego; ojciec mój karał was biczkami, ale ja was będę karał korbaczami. i nie usłuchał król ludu: (bo była przyczyna od boga, aby dosyć uczynił pan słowu swemu, które był powiedział przez achijasza syjonitczyka do jerooboama, syna nabatowego.) przetoż widząc wszystek izrael, że ich król nie usłuchał, odpowiedział lud królowi, mówiąc: cóż mamy za dział w dawidzie? a co za dziedzictwo w synu isajowym? każdy idź do namiotów swych, o izraelu! a ty dawidzie! opatrz teraz dom swój. i rozeszli się wszyscy izraelczycy do namiotów swoich. a tak tylko nad synami izraelskimi, którzy mieszkali w miastach judzkich, królował roboam. i posłał król roboam adorama, który był poborcą, i ukamionowali go synowie izraelscy, że umarł; przetoż król roboam wsiadłszy co rychle na wóz, uciekł do jerozalemu. a tak odstąpili izraelczycy od domu dawidowego, aż do dnia tego.

11

przyjechawszy tedy roboam do jerozalemu, zebrał dom judowy i pokolenie benjaminowe, sto i osmdziesiąt tysięcy mężów przebranych do boju, aby walczyli z izraelem, a żeby przywrócone było królestwo do roboama. i stało się słowo pańskie do semejasza, męża bożego, mówiąc: powiedz roboamowi, synowi salomonowemu, królowi judzkiemu, i wszystkiemu izraelowi w judzie i w pokoleniu benjaminowemu, mówiąc: tak mówi pan: nie wychodźcie, ani walczcie z braćmi waszymi, wróćcie się każdy do domu swego; albowiem odemnie stała się ta rzecz. i usłuchali słowa pańskiego, i wrócili się, a nie ciągnęli przeciw jerooboamowi. i mieszkał roboam w jerozalemie, a pobudował miasta obronne w judzie. i zbudował betlehem, i etam i tekue; i betsur, i soko, i adullam; i get, i maresa, i zyf; i adoram, i lachis, i aseka; i sora, i ajalon, i hebron, które były w judzie i w pokoleniu benjaminowemu miasta obronne. a gdy zmocnił one twierdze, postanowił w nich starostów, i wystawił szpichlerze dla zboża, i dla oliwy, i dla wina. a w każdym mieście złożył tarcze i włócznie, a opatrzył je bardzo mocno: a tak panował nad judą i benjaminem. kapłani też i lewitowie, którzy byli we wszystkich izraelu, zebrał się do niego ze wszystkich granic swoich. bo opuściwszy lewitowie przedmieścia swoje, i osiadłości swoje, szli do judy i do jerozalemu; (gdyż był ich wyrzucił jerooboam i synowie jego, aby nie odprawowali urzędu kapłańskiego panu. i postanowił sobie kapłanów po wyżynach, i dyjabłom, i cielcom, których był naczynił.) a za nimi ze wszystkich pokoleń izraelskich, którzy obrócili serca swe ku szukaniu pana, boga izraelskiego, przyszedli do jerozalemu, aby ofiarowali panu, bogu ojców swoich. a tak umocnili królestwo judzkie, i utwierdzili roboama, syna salomonowego, przez trzy lata; albowiem chodzili drogą dawida i salomona przez one trzy lata. potem pojął sobie roboam za żonę mahalatę córkę jerymota, syna dawidowego,

i abihaile, córkę elijaba, syna isajego. która mu urodziła synów: jehusa, i semaryjasza, i zaama. a po niej pojął maachę, córkę absalomową, która mu urodziła abijasza, i etaja, i syse, i salomitę. i miłował roboam maachę, córkę absalomową, nad wszystkie żony swoje, i nad założnice swoje. albowiem pojął był żon osmnaście, a założnic sześćdziesiąt, i spłodził dwadzieścia i ośm synów i sześćdziesiąt córek. i postanowił roboam abijasza, syna maachy, za księcia, za hetmana między braćmi jego; albowiem zamysłał go uczynić królem. a roztropnie sobie postępując, rozsądził wszystkich innych synów swych po wszystkich krainach judzkich i benjaminowych, po wszystkich miastach obronnych, i opatrzył ich dostatkami żywności, i nadał im wiele żon.

12

a gdy utwierdził królestwo swoje roboam i zmoćnił je, opuścił zakon pański, i wszystek izrael z nim. i stało się roku piątego panowania roboamowego, że wyciągnął sesak, król egipski, przeciw jeruzalemovi (albowiem byli zgrzeszyli przeciw panu.) z tysiącem i dwoma stami wozów, i z sześćdziesiąt tysięcy jezdnych, a nie było liczby ludu, którzy przyciągnął z nim z egiptu, lubimczyków, suchymczyków, i chusymczyków. i pobrał miasta obronne, które były w judzie, i przyciągnął aż ku jeruzalemovi. tedy semejasz prorok przyszedł do roboama i do książąt judzkich, którzy się byli zebrali do jeruzalemu, uciekając przed sesakiem, i rzekł do nich: tak mówi pan: wyście mię opuścili, dla tego i ja was opuścił i podał w ręce sesakowe. i upokorzyli się książęta izraelscy, i król, i mówili: sprawiedliwy jest pan. a gdy ujrzał pan iż się upokorzyli, stało się słowo pańskie do semejasza, mówiąc: upokorzyli się, nie wytracę ich; ale im dam wkrótce wybawienie, ani się wyjeje zapalczywość moja przeciw jeruzalemovi przez ręce sesaka. wszakże będą mu za sługi, aby wiedzieli, co to jest, służyć mnie, albo służyć królestwom ziemskim. a tak ciągnął sesak, król egipski, przeciw jeruzalemovi, i pobrał skarby domu pańskiego, i skarby domu królewskiego, wszystko to pobrał; wziął też tarcze złote, które był sprawił salomon. i sprawił król roboam miasto nich tarcze miedziane, i poruczył je przelożonym nad piechotę, którzy strzegli drzwi domu królewskiego. a gdy wchodził król do domu pańskiego, tedy przychodziła piechota, i brali je; potem zasię odnosili je do swoich komor. a tak iż się upokorzył, odwrócił się od niego gniew pański, i nie wytracił go do końca; albowiem jeszcze i w judzie było nieco dobrego. zmoćnił się tedy król roboam w jeruzalemie i królował. a było czterdzieści lat i jeden rok roboamowi, gdy królować począł, a siedmnaście lat królował w jeruzalemie, w mieście, które obrał pan ze wszystkich pokoleń izraelskich, aby tam przebywało imię jego. a imię matki jego było naama ammonitka. ten czynił zle; bo nie przygotował serca swego, aby szukał pana. ale sprawy roboamowe pierwsze i ostatnie zapisane są w księdze semejasza proroka, i jaddy widzącego; gdzie się opisuje porządek rodzajów, także wojny między roboamem i jeroboamem po wszystkie dni. i zasnął roboam z oj-

cami swymi, i pochowan jest w mieście dawidowem, a królował abiasz, syn jego, miasto niego.

13

roku osmnastego króla jeroboama, królował abiasz nad judą. trzy lata królował w jeruzalemie, a imię matki jego było michaja, córka uryjelowa z gabaa. i była wojna między abijasem i między jeroboamem. przetoż abiasz uszykował wojsko ludzi bardzo walecznych cztery kroć sto tysięcy mężów przebranych; jeroboam także uszykował się przeciwko niemu, mając ośm kroć sto tysięcy mężów przebranych bardzo walecznych. tedy stanął abiasz na wierzchu góry semeron, która była między górami efraimskimi, i rzekł: słuchajcie mię, jeroboamie i wszystek izraelu! izali wam nie należy wiedzieć, że pan, bóg izraelski, dał królestwo dawidowi nad izraelem na wieki, onemu i synom jego przymierzem trwałem? lecz powstał jeroboam, syn nabatowy, sługa salomona, syna dawidowego, i stał się odpornym panu swemu. i zebrali się do niego synowie lekkomyślni, a ludzie niepobożni, i zmoćnili się przeciw roboamowi, synowi salomonowemu; a roboam będąc dziećciem, i serca łęklivego, nie mógł się im mężnie oprzeć: zacząłem wy się teraz myślicie zmoćnić przeciw królestwu pańskiemu, które jest w rękach synów dawidowych, a jest was kupa wielka, i macie z sobą cielec złote, których wam naczynił jeroboam za bogów. iżażęcie nie zarzucili kapłanów pańskich, synów aaronowych i lewitów, a poczyniliście sobie kapłanów, jako inni narodowie ziemscy? ktokolwiek przychodzi, aby poświęcone były ręce jego, z cielcem młodym i siedmią baranów, staje się kapłanem tych, którzy nie są bogowie. ale my jesteśmy pana, boga naszego, i nie opuściliśmy go; a kapłani, którzy służą panu, są synowie aaronowi, i lewitowie, którzy pilnują urzędu swego. i ofiarują panu całopalenia na każdy zaranek, i na każdy wieczór, i kadzą rzeczami wonnemi, i pokładają chleby na stole czystym; także świecznik złoty, i lampy jego sporządzają, aby gorzały na każdy wieczór. a tak my strzeżemy rozkazania pana, boga naszego, a wyście go opuścili. przetoż oto, z nami jest na czele bóg i kapłani jego, i trąby głośnie, aby brzmiały przeciwko wam. synowie izraelscy! nie walczyć z panem, bogiem ojców waszych; bo się wam nie powiedzie. międzytem obwiódł zasadzkę jeroboam, aby na nich przypadli z tyłu; i byli jedni w oczy judzie, a drudzy na zasadzce z tyłu ich. tedy ujrawszy synowie judzcy, że na nich następowała bitwa z przodku i z tyłu, wolali do pana, a kapłani trąbili w trąby. uczynili też okrzyk mężowie judy. i stało się w onym okrzyku mężów judzkich, że bóg poraził jeroboama, i wszystkiego izraela przed abijasem i judą. i uciekali synowie izraelscy przed judą; ale ich podał bóg w ręce ich. i porazili ich abiasz i lud jego porażką wielką, tak iż legło pobitych z izraela pięć kroć sto tysięcy mężów na wybór. przetoż poniżeni są synowie izraelscy naonczas: a zmoćnili się synowie judzcy, ponieważ spolegali na panu, bogu ojców swych. i gonił abiasz jeroboama, a odjął mu miasta betel i wsi jego, i jesana i wsi jego, i efron i wsi jego. a nie mógł

się więcej pokrzepić jeroboam za dni abijasowych, i uderzył go pan, że umarł. ale abijas zmocnił się, i pojął sobie żon czternaście, i spłodził dwadzieścia i dwóch synów, i szesnaście córek. ale inne sprawy abijasowe, i postęпки jego, i słowa jego, zapisane są w księdze proroka jaddy.

14

a gdy zasnął abijas z ojcami swymi, a pochowano go w mieście dawidowem, tedy królował aza, syn jego, miasto niego. za dni jego była w pokoju ziemia, przez dziesięć lat. i czynił aza co było dobrego, i przyjemnego w oczach pana, boga swego. bo poburzył ołtarze obce, i wyżyny, i podruzgotał bałwany ich, i wyrąbał gaje ich; a przykazał judzie, aby szukali pana, boga ojców swych, i przestrzegali zakonu i przykazań jego. zniósł też ze wszystkich miast judzkich wyżyny, i słoneczne bałwany, a było w pokoju królestwo za czasu jego. nadto pobudował miasta obronne w judzie, przeto, iż była w pokoju ziemia i nie powstała wojna przeciwko niemu za onych lat; bo mu dał pan odpocznienie. i rzekł do judy: pobudujmy te miasta, i otoczmy je murem i wieziami, bramami, i zaworami, póki ziemia jest w mocy naszej; bośmy szukali pana, boga naszego; szukaliśmy go, i sprawił nam odpocznienie zewsząd. przetoż budowali, a szczęściło się im. i miał aza wojsko noszących tarcz i drzewce: z judy trzykroć sto tysięcy, a z benjaminina noszących puklerz i ciągnących łuk dwa kroć sto tysięcy i osmdziesiąt tysięcy. ci wszyscy byli bardzo mężni. tedy wyciągnął przeciw nim zara etyjpocyk, mając wojska dziesięć kroć sto tysięcy, a wózów trzy sta, i przyciągnął aż do maresy. wyciągnął też i aza przeciw niemu, i uszykowali wojska w dolinie sefata u maresy. tedy zawołał aza do pana, boga swego, i rzekł: o panie! ty nie potrzebujesz wielu, abyś ratował tego, który nie ma potęgi. ratujże nas, o panie, boże nasz! gdyż na tobie polegamy, a w imię twoje idziemy przeciwko temu mnóstwu. tyś pan, bóg nasz; niech nie ma góry nad tobą człowiek śmiertelny. a tak poraził pan etyjpocyków przed azą i przed judą, tak iż uciekli etyjpocycy. a gonił ich aza i lud, który był z nim, aż do gierary. i poległ etyjpocycy, tak, że nie mogli wskazać: bo starci są przed obliczem pańskim i przed wojskiem jego. i nabrali łupów bardzo wiele. nadto poburzyli wszystkie miasta około gierary; albowiem przypadł strach pański na nich, i splundrowali one wszystkie miasta; bo w nich była wielka korzyść. także i obory trzód poburzyli; a zajmwszy owiec i wielbłądów bardzo wiele, wrócili się do jerozalemu.

15

tedy na azaryjasza, syna obedowego, przypadł duch boży. który wyszedłszy przeciw azie rzekł mu: słuchajcie mię, aza i wszystko pokolenie judowe i benjaminowe! pan był z wami, pókiście byli z nim, a jeżeli go szukać będziecie, znajdziecie go: ale jeżeli go opuścicie, opuści was. przez wiele dni był izrael bez boga prawdziwego, i bez kapłana, nauczyciela,

i bez zakonu: wszakże gdyby się byli nawrócili w utrapieniu swem do pana, boga izraelskiego, a szukali go, dalby się im był znaleźć. ale terazniejszych czasów niebezpieczno wychodzić i wchodzić; bo zamieszanie wielkie między wszystkimi obywatelami ziemi. i depcze naród po narodzie, a miasto po mieście, przeto, że ich bóg strwożył wszelakiem uciesnieniem. przetoż wy zmacniajcie się, a niech nie słabiej ręce wasze; bo czeka zapłata pracy waszej. a gdy usłyszał aza te słowa, i proroctwo obeda proroka, zmocnił się, i zniósł obrzydliwości ze wszystkiej ziemi judzkiej i benjamińskiej, i z miast, które był pobral na górze efraim, i odnowił ołtarz pański, który był przed przysionkiem pańskim. potem zebrał wszystek lud z judy i z benjaminą, i przychodniów, którzy u nich byli z efraina, i z manasesa i z symeona; bo ich było bardzo wiele zbiegło z izraela do niego, widząc, iż pan, bóg jego, z nim był. i zgromadzili się do jerozalemu miesiąca trzeciego, roku piętnastego królestwa azy. i sprawowali ofiary panu dnia onego z łupów, które byli przygnali, wolów siedm set, a owiec siedm tysięcy. i uczynili umowę, aby szukali pana, boga ojców swoich, ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej. a którykolwiek nie szukał pana, boga izraelskiego, aby był zabity, od najmniejszego aż do największego, od męża aż do niewiasty. i przysięgli panu głosem wielkim, i z krzykiem, i z trąbami, i z kornetami. a weselił się wszystek lud judzki z onej przysięgi: albowiem ze wszystkiego serca swego przysięgali, i ze wszystkiej ochoty szukali go, i dał się im znaleźć, i dał im pan odpocznienie zewsząd. nadto i maachę, matkę swą, król aza z państwa złożył, przeto, że była uczyniła w gaju bałwana brzydkiego; i podciął aza bałwana jej, i pokruszył go, a spalił u potoku cedron. a choć wyżyny nie były zniszczone z izraela, przecież serce azy było doskonałe po wszystkie dni jego. wniósł też, co był poświęcił ojców jego, i co sam poświęcił, do domu bożego, srebro i złoto i naczynia. a nie było wojny aż do roku trzydziestego i piątego królowania azy.

16

roku trzydziestego i szóstego królowania azy, wyciągnął baaza, król izraelski, przeciwko judzie, i zbudował ramę, aby nie dopuścić wychodzić i wchodzić nikomu do azy, króla judzkiego. tedy wzięwszy aza srebro i złoto ze skarbów domu pańskiego i domu królewskiego, posłał je do benadada, króla syryjskiego, który mieszkał w damaszku, mówiąc: przymierze jest między mną i między tobą, i między ojcem moim i między ojcem twoim: otoć posyłam srebro i złoto. idźże, a wzrusz przymierze twoje z baazą, królem izraelskim, aby odciągnął odemnie. i usłuchał benadad króla azy, a posławszy hetmanów z wojskami, które miał, przeciwko miastom izraelskim, zburzył hijon i dan i abelmaim, i wszystkie miasta obronne neftalimskie, w których były skarby. to gdy usłyszał baaza, przestał budować ramy, i zaniechał roboty swej. tedy król aza wzięwszy z sobą wszystek lud judzki, pobrali z ramy kamienie, i drzewo jego, z którego budował baaza,

a zbudował z niego gabaa i masfa. a onegoż czasu przyszedł hanani, widzący, do azy, króla judzkiego, i mówił do niego: iżeś spoległ na królu syryjskim, a nie spoległeś na panu, bogu twoim, dlatego uszło wojsko króla syryjskiego z ręki twojej. azaż etyjopeczycy, i lubimczycy nie mieli wojsk bardzo wielkich z wozami i z jezdnyimi w mnóstwie bardzo wielkiem? a wždy gdyś spoległ na panu, podał je w rękę twoję. albowiem oczy pańskie przepatrują wszystkę ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałem. głupioś to uczynił: przetoż od tego czasu powstaną przeciwko tobie wojny. tedy aza rozgniewawszy się na widzącego, podał go do więzienia; bo się był nań o to rozgniewał; i utrapił aza niektórych z ludu onego czasu. ale inne sprawy azy pierwsze i pośredniejsze, zapisane są w księgach o królach judzkich i izraelskich. potem rozniemógł się aza roku trzydziestego i dziewiątego królowania swego, na nogi swoje, chorobą bardzo ciężką; a wszakże w onej chorobie swej nie szukał pana, ale lekarzy. a tak zasnął aza z ojcami swymi, a umarł roku czterdziestego i pierwszego królowania swego. i pochowano go w grobie jego, który sobie był wykopał w mieście dawidowem; i położono go na łożu, które był napełnił rzeczami wonnymi, i rozmaitemi maciami aptekarską robotą przygotowanemi. i palili mu zapal wonny bardzo wielki.

17

tedy królował jozafat, syn jego miasto niego, a zmocnił się przeciw izraelowi. i osadził żołnierzem wszystkie miasta judzkie obronne; osadził też i ziemię judzką, także miasta effraimskie, które był pobrał aza, ojciec jego. a był pan z jozafatem, przeto, iż chodził drogami pierwszemi dawida, ojca swego, a nie szukał baalów; ale boga ojca swego szukał, i w przykazaniach jego chodził, a nie według spraw ludu izraelskiego. i utwierdził pan królestwo w ręce jego; a dawał wszystkim lud judzki dary jozafatowi, tak iż miał bogactwa, i sławę bardzo wielką. a nabywszy wielkiego serca na drogach pańskich, tem więcej znosił wyżyny i gaje bałwochwalcze z ziemi judzkiej. potem roku trzeciego królowania swego posłał książąt swoich, benchaila, i obadyjasza, i zacharyjasza, i natanaela, i micheasza, aby uczyli w miastach judzkich. a przy nich lewitów, semejasza, i natanijasza, i zabadyjasza, i asaela i semiramota, i jonatana, i adonijasza, i tobijasza, i tobadonijasza, lewitów; a z nimi elisama, i jorama, kapłanów; którzy uczyli w judzie, mając z sobą księgi zakonu pańskiego, i obchodzili wszystkie miasta judzkie, i nauczali lud. przetoż przyszedł strach pański na wszystkie królestwa ziemi, które były około judy, i nie śmieli walczyć przeciw jozafatowi. nawet i filistynowie przynosili jozafatowi dary i dań pieniężną. arabczycy też przygnali mu drobnego bydła, baranów siedm tysięcy i siedm set, kozłów także siedm tysięcy i siedm set. wzmagał się tedy jozafat, i rośl nader bardzo, i pobudował w judzie zamki, i miasta dla składów. a pracy wiele podjął około miast judzkich; mężów też walecznych i potężnych miał w jeruza-

lemie. a tać jest liczba ich według domów ojców ich: z judy książęta nad tysiącami: książę adna, a z nim bardzo dużych mężów trzy kroć sto tysięcy. a po nim książę johanana, a z nim dwa kroć sto tysięcy, i ośmdziesiąt tysięcy. a po nim amazyjasz, syn zychry, który się był dobrowolnie oddał panu, a z nim dwa kroć sto tysięcy mężów dużych. przytem z synów benjaminowych, mąż duży elijada, a z nim ludu zbrojnego z łukami i z tarczami dwa kroć sto tysięcy. a po nim jozabad, a z nim sto i ośmdziesiąt tysięcy gotowych do boju. ci służyli królowi, oprócz tych, którymi był król osadził miasta obronne po wszystkiej ziemi judzkiej.

18

i miał jozafat bogactw i sławy bardzo wiele, a spowinowacił się z achabem. i przyjechał po kilku latach do achaba do samaryi; i nabił achab owiec i wołów wiele dla niego, i dla ludu, który był z nim, i namawiał go, aby ciągnął do ramot galaad. i rzekł achab, król izraelski, do jozafata, króla judzkiego: pociągnijże ze mną do ramot galaad? a on mu odpowiedział: jako ja, tak i ty, a jako lud twój, tak lud mój, i będziemy z tobą na wojnie. nadto rzekł jozafat do króla izraelskiego: proszę, pytał się dziś słowa pańskiego. a tak zebrał król izraelski proroków cztery sta mężów, i rzekł do nich: mamże ciągnąć do ramot galaad na wojnę, czyli zaniechać? a oni odpowiedzieli: ciągnij; bo je da bóg w ręce królewskie. ale jozafat rzekł: niemaszże tu jeszcze którego proroka pańskiego, żebyśmy się go pytali? i rzekł król izraelski do jozafata: jest jeszcze mąż jeden, przez któregośmy się mogli radzić pana, ale go ja nienawidzę; bo mi nie prorokuje nic dobrego, ale zawždy złe; a tenci jest micheasz, syn jemlowy. i rzekł jozafat: niech tak nie mówi król. tedy zawołał król izraelski niektórego komornika, i rzekł: przywiedź tu rychło micheasza, syna jemlowego. międzytem król izraelski, i jozafat, król judzki, siedzieli każdy z nich na stolicy swojej, ubrani w szaty królewskie, a siedzieli na placu u wrót bramy samaryjskiej, a wszyscy prorocy prorokowali przed nimi. a sedechyasz, syn chanaanowy, sprawił sobie rogi żelazne, i rzekł: tak mówią pan: temi będziesz bódł syryjczyków, aż ich wyniszczysz. toż wszyscy prorocy prorokowali, mówiąc: ciągnij do ramot galaad, a będzieś się szczęściło; albowiem je poda pan, w ręce królewskie. tedy poseł, który chodził, aby przyzwał micheasza, rzekł do niego, mówiąc: oto słowa proroków jednemi usty dobrze tuszą królowi; niechże będzie, proszę, słowo twoje jako jednego z nich, a mów dobre rzeczy. i rzekł micheasz: jako żyje pan, że co mi kolwiek rozkaże bóg mój, to mówić będę. a gdy przyszedł do króla, rzekł król do niego: micheaszu! mamyż ciągnąć na wojnę przeciw ramot galaad, czyli zaniechać? a on odpowiedział: ciągnijcie, a poszczęści się wam, i będą podani w ręce wasze. i rzekł król do niego: a wieleż cię razy mam przysięgą zobowiązywać, abyś mi nie mówił jedno prawdę w imieniu pańskiem? przetoż rzekł: widziałem wszystek lud izraelski rozproszony po górach jako owce, które nie mają pasterza; bo pan rzekł:

nie mająci pana; niech się wróci każdy do domu swego w pokoju. i rzekł król izraelski do jozafata: iżajem ci nie powiedział, że mi nic dobrego prorokować nie miał, ale złe? ale on rzekł: słuchajcież tedy słowa pańskiego: widziałem pana siedzącego na stolicy jego, i wszystko wojsko niebieskie stojące po prawicy jego i po lewicy jego. i rzekł pan: kto zwiedzie achaba, króla izraelskiego, aby szedł, a poległ w ramot galaad? a gdy mówił jeden tak, a drugi mówił inaczej, wystąpił duch, i stanął przed panem, i rzekł: ja go zwiodę. a pan mu rzekł: przeż cóż? i odpowiedział: wynijdę, a będę kłamliwym duchem w ustach wszystkich proroków jego. i rzekł pan: zwiedziesz, i pewnie przemożesz: idźże, a uczyni tak. przetoż teraz, oto dał pan ducha kłamliwego w usta tych proroków twoich, gdyż pan wyrzekł przeciwko tobie złe. tedy przystąpiwszy sedechijasz, syn chanaanowy, uderzył micheasz w policzek, mówiąc: a którąś drogą odszedł duch pański odemnie, aby mówił z tobą? i odpowiedział micheasz: oto ty ujrzyś dnia onego, kiedy wnijdiesz do najskrytszej komory, abys się skrył. i rzekł król izraelski: weźmijcie micheasza, a odpowiedźcie go do amona, starosty miejskiego, i do joaza, syna królewskiego. i rzeczenie im: tak mówi król: wsadźcie tego do więzienia, a dawajcie mu jeść chleb utrapienia, i wodę ucisku, aż się wróć w pokoju. ale odpowiedział micheasz: jeźliże się wrócisz w pokoju, tedy nie mówił pan przez mię. nadto rzekł: słuchajcież wszyscy ludzie. a tak ciągnął król izraelski, i jozafat, król judzki, do ramot galaad. i rzekł król izraelski do jozafata: odmienię się, a pójdę do bitwy: ale ty ubierzesz się w szaty swe. i odmienił się król izraelski, a szli do bitwy. a król syryjski rozkazał był hetmanom, którzy byli nad wozami jego, mówiąc: nie potykajcie się ani z małym ani z wielkim, tylko z samym królem izraelskim. a gdy ujrzeli jozafata hetmani, co byli nad wozami, rzekli: król izraelski jest. i obrócili się przeciw niemu, aby się z nim potykali; ale zawołał jozafat, a pan go ratował; i odwrócił ich bóg od niego. bo obaczywszy hetmani, co byli nad wozami, że nie ten był król izraelski, odwrócili się od niego. lecz niektóry mąż strzelił na niepewne z łuku, i postrzelił króla izraelskiego, między nity i między pancerz; który rzekł woźnicy swemu: nawróć, a wywieź mię z wojska; bom jest raniony. i wzmożła się bitwa dnia onego, a król izraelski stał na wozie przeciw syryjczykom aż do wieczora: i umarł, gdy zachodziło słońce.

19

a gdy się wracał jozafat, król judzki, do domu swego w pokoju, do jerozalemu, wyszedł przeciwko niemu jehu, syn hananiego, widzący, i rzekł do króla jozafata: izaliś niebożnemu miał pomagać, a tych, którzy nienawidzą pana, miłować? przetoż nad tobą jest gniew pański. wszakże znalazły się sprawy dobre w tobie, przeto, żeś powycinał gaje święcone z ziemi, a zgotowałeś serce swe, abys szukał boga. a pomieszkawszy jozafat w jerozalemie wyjechał zaś, i objechał lud od beersaby aż do góry efraimskiej, i nawrócił ich do pana, boga

ojców swoich. i postanowił sędziów w ziemi po wszystkich miastach judzkich obronnych, w każdym mieście. tedy rzekł do sędziów: bacząc, co czynicie; bo nie ludzki sąd odprawujecie, ale pański, który jest z wami przy sprawie sądowej. a przetoż niechaj będzie bojaźń pańska z wami; przestrzegajcież tego, a tak się sprawujcie; bo nie masz u pana, boga naszego, nieprawości, i niema względu na osoby, ani przyjmuje darów. także i w jerozalemie postanowił jozafat niektórych z lewitów, i z kapłanów, i z przedniejszych domów ojcowskich w izraelu, dla sądu pańskiego, i dla sporów tych, którzy się udawali do jerozalemu. i przykazał im, mówiąc: tak czyńcie w bojaźni pańskiej, wiernie, i sercem doskonałem. a przy wszystkich sporach, któreby przyszły przed was od braci waszych, którzy mieszkają w miastach swych, między krwią a krwią, między zakonem a przykazaniem, ustawami i sądami, napominajcie ich, aby nie grzeszyli przeciwko panu, aby nie przyszedł gniew na was, i na braci waszych. tak czyńcie, a nie zgrzeszycie. a oto amaryjasz, kapłan najwyższy, będzie między wami we wszystkich sprawach pańskich; a zabadyjasz, syn ismaelowy, książę w domu judzkim, we wszystkich sprawach królewskich: także lewitowie będą rządcami między wami. zmacniajcież się, a tak czyńcie, a pan będzie z dobrym.

20

i stało się potem, że przyciągnęli synowie moabowi, i synowie ammonowi, a z nimi niektórzy mieszkający z ammonitami, przeciwko jozafatowi na wojnę. i przyszło, a opowiedziano jozafatowi, mówiąc: przyciągnęło przeciwko tobie wojsko wielkie z zamorza, z syrii, a oto są w chasesontamar, które jest engaddy. i ułakł się, a obrócił jozafat twarz swoją, aby szukał pana, i zapowiedział post wszystkiemu ludowi judzkiemu. tedy się zgromadził lud judzki, aby szukali pana; także ze wszystkich miast judzkich zeszedł się szukać pana. a tak stanął jozafat w zgromadzeniu judzkim i jerozalemskim w domu pańskim przed sienią nową. i rzekł: panie, boże ojców naszych: izaliś nie ty sam bogiem na niebie? a nie ty panujesz na wszystkimi królestwami narodów? azaż nie w rękach twoich jest moc i siła? a nie masz, ktoby się mógł ostać przed tobą. izaliś nie ty, boże nasz! wypędził obywateli tej ziemi przed twarzą ludu twego izraelskiego, i podałeś ją nasieniu abrahama przyjaciela twego na wieki? i miszkali w niej, i zbudowali tobie w niej świątynię dla imienia twego, mówiąc: jeźliby na nas przyszło złe, miecz pomsty, albo powietrze, albo głód, a staniami przed tym domem, i przed obliczem twojem, gdyż imię twoje jest w domu tym, a zawołamy do ciebie w uciskach naszych, tedy wysłuchasz i wybawisz. teraz tedy, oto synowie ammonowi, i moabowi, i góra seir, przez którychś ty nie dopuścił przejść izraelowi, gdy szli z ziemi egipskiej, ale ich minęli, a nie wytracili ich. oto teraz nam oni oddawają, gdyż przyszli, aby nas wyrzucili z dziedzictwa twego, któreś nam dał prawem dziedzicznym. o boże nasz! izali ich nie będziesz sądził? w nasci zaiste nie masz żadnej mocy

przeciw mnóstwu tak wielkiemu, które przyszło na nas, i nie wiemy, co czynić mamy, tylko ku tobie obracamy oczy nasze. wszystkich też lud judzki stał przed panem, i dziatki ich, żony ich, i synowie ich. ale jehazyjel, syn zacharyjasza, syna benajaszowego, syna jehijelowego, syna matanijaszowego, lewita z synów asafowych, na którego przyszedł duch pański w pośród onego zgromadzenia, rzekł: słuchajcie wszyscy z judy, i obywatele jerozalemscy, i ty królu jozafacie! tak wam powiada pan: nie bójcie się wy, ani się lękajcie tego mnóstwa tak wielkiego; nie wasza jest walka, ale boża. jutro się ruszcie przeciwko nim; oto oni pójdą stroną góry syz, i znajdziecie ich na końcu potoku przeciw puszczy ieruel. nie wy się potykajcie bédziecie w tej bitwie; stawcie się, i stojcie, a oglądajcie wybawienie pańskie nad wami, o judo, i jerozalemie! nie bójcie się, ani się lękajcie; jutro wynijdziecie przeciwko nim, a pan będzie z wami. i poklonił się jozafat twarzą ku ziemi, a wszystek lud judzki, i obywatele jerozalemscy padli przed obliczem pańskim, klaniając się panu. wstali też lewitowie z synów kaatowych, i z synów korego, i chwalili pana, boga izraelskiego, głosem wielkim i wyniosłym. potem wstawszy rano ciągnęli na puszcze tekulą; a gdy wychodzili, stanął jozafat, i rzekł: słuchajcie miedzi judo, i obywatele jerozalemscy! wierzcie panu, bogu waszemu, a bédziecie bezpieczni; wierzcie prorokom jego, a będzie się wam szczęściło. a wszedłszy w radę z ludem, postanowił śpiewaków panu, którzyby go chwalili w ozdobie świętobliwości, idąc przed uzyskowanymi do bitwy, i mówiąc: wysławiajcie pana, albowiem na wieki miłosierdzia jego. a wtenczas, gdy oni zaczęli śpiewanie i chwałę, obrócił pan zasadzkę na syny ammonowych i moabowych, i na obywateli góry seir, która była przyszła przeciw judzie, i bili się sami. bo powstali synowie ammonowi i moabowi przeciwko obywatelom góry seir, aby ich pobili i wygadzili. a gdy już do końca porazili onych, co mieszkali w seir, oburzył się jeden przeciw drugiemu, aż się spólnie wybili. a wtem lud judzki przyszedł do masfa, blisko puszczy; i spojrzawszy na ono mnóstwo widzieli, a oto trupy leżały po ziemi, tak iż nikt nie uszedł. przetoż przyszedł jozafat i lud jego, aby rozchwycili łupy ich; i znaleźli przy nich bardzo wiele bogactw i na trupach klejnotów kosztownych, których rozchwycili między się tak wiele, że ich zanieść nie mogli: przez trzy dni brali one łupy, albowiem ich było bardzo wiele. potem dnia czwartego zebrali się w dolinie beracha; bo iż tam błogosławili pana, przetoż nazwali imię miejsca onego doliną beracha, aż do dzisiejszego dnia. zatem obrócili się wszyscy mężowie judzcy i jerozalemscy, i jozafat przed nimi, aby się wrócili do jerozalemu z radością; albowiem ucieszył ich był pan nad nieprzyjaciółmi ich. i wjechali do jerozalemu z harfami, i z cytrami, i z trąbami, do domu pańskiego. tedy przypadł strach boży na wszystkie królestwa ziemi, gdy usłyszały, iż pan walczył przeciw nieprzyjaciółom ludu izraelskiego. a tak uspokoiło się królestwo jozafatowe, bo mu dał odpocznienie bóg jego zewsząd. i królował jozafat nad judą, a miał trzydzieści i pięć lat, gdy królować począł, a dwadzieścia i pięć lat królował w

jerozalemie; a imię matki jego było azuba, córka salajowa. a chodził drogą ojca swego azy, i nie uchylał się od niej, czyniąc co było dobrego w oczach pańskich. wszakże wyżyny nie były zniesione; bo jeszcze lud nie zgotował był serca swego ku bogu ojców swoich. a ostatek spraw jozafatowych pierwszych i ostatnich jest zapisany w księdze jehu, syna hananiego, któremu było rozkazane, aby to włożył w księgi królów izraelskich. potem stowarzyszył się jozafat, król judzki, z ochoczyaszem, królem izraelskim, którego sprawy były bardzo niepobożne. a stowarzyszył się z nim na to, aby nabudowali okrętów, któreby chodziły do tarsys; i budowali one okręty w asjongaber. przetoż prorokował eliezer, syn dodawahowy z maresy, przeciw jozafatowi mówiąc: iż się stowarzyszył z ochoczyaszem, rozerwał pan sprawy twoje, i porozbijały się okręty, i nie mogły iść do tarsys.

21

potem zasnął jozafat z ojcami swymi, i pochowany jest z ojcami swymi w mieście dawidowem, a królował joram, syn jego, miasto niego. który miał braci, synów jozafatowych: azaryjasza i jehijela, i zacharyjasza, i azaryjasza, i michaela, i sefatyjasza; wszyscy ci byli synowie jozafata, króla izraelskiego. którym był dał ojciec ich upominków wiele, srebra i złota, i rzeczy kosztownych z miasdami obronnymi w judzie; ale królestwo oddał joramowi, ponieważ on był pierworodny. nastąpił tedy joram na królestwo ojca swego, a zmocniwszy się pozabijał wszystkich braci swoich mieczem, także i niektórych z przedniejszych w izraelu. trzydzieści i dwa lata miał joram, gdy począł królować, a ośm lat królował w jerozalemie. i chodził drogami królów izraelskich, jako czynił dom achabowy, bo córka achabowa była żoną jego; i czynił złe przed oczyma pańskimi. ale nie chciał pan wytracić domu dawidowego, dla przymierza, które był uczynił z dawidem, a iż był przyrzekł dać mu pochodnię i synom jego po wszystkie dni. za jego dni odstąpili edomczycy, aby nie byli poddanyimi judzie, a postanowili nad sobą króla. przetoż się ruszył joram z hetmanami swymi, i ze wszystkimi wozami swemi, a wstawszy w nocy, poraził edomczyków, którzy go byli otoczyli i hetmanów wózów jego. ale przecież odstąpili edomczycy, aby nie byli pod mocą judy, aż do dnia tego; odstąpiła też i lebna tegoż czasu, aby nie była pod mocą jego, przeto, iż był joram opuścił pana, boga ojców swoich. nadto nabudował wyżyn po górach judzkich, i przywiódł w cudzołóstwo obywateli jerozalemskich, i przymuszał jako i judę. tedy przyszło do niego pisanie od elijasza proroka w ten sposób: tak mówi pan, bóg dawida, ojca twego: przeto, iż się nie chodził drogami jozafata, ojca twego, i drogami azy, króla judzkiego; aleś chodził drogą królów izraelskich, a przywiódłeś w cudzołóstwo judę, i obywateli jerozalemskich, tak jako cudzołożył dom achabowy; nadto i braci twoich, dom ojca twego, lepszych nad cię, pomordowałeś: otoż pan uderzy plagą wielką lud twój, i synów twoich, i żony twoje, i wszystkę majątność twoję;

na cię też przyjdą niemocy wielkie, boleść wnętrza twojego, aż wypłyną trzewa twoje dla boleści dzień ode dnia cięższej. a tak pobudził pan przeciwko joramowi ducha filistyńczyków, i arabczyków, którzy byli pograniczni etyopczykom; którzy wtargnęwszy do ziemi judzkiej, splundrowali ją i pobrali wszystkę majątność, która się znalazła w domu królewskim; do tego i synów jego, i żony jego, tak, iż mu nie został syn, jedno joachaz, najmłodszy z synów jego. a nad to wszystko zaraził go pan na wnętrzu jego niemocą nieuleczoną. a gdy dzień po dniu następował, a czas dwóch lat wychodził, wypłynęły wnętrzności jego z boleścią, i umarł w niemocach ciężkich; a nie uczynił mu lud jego przy pogrzebie zapału, jako czynili zapał ojcom jego. trzydzieści i dwa lata miał, gdy królować począł, a ośm lat królował w jerozalemie, a zszedł tak, iż go nikt nie żałował; i pogrzebiony jest w mieście dawidowem, wszakże nie w grobach królewskich.

22

tedy postanowili królom obywatele jerozalemscy ochozyjasza, syna jego najmłodszego, miasto niego; bo wszystkich starszych pobila była kupa swawolna, która była przyszła z arabczykami do obozu, a tak królował ochozyjasz, syn jorama, króla judzkiego. czterdzieści i dwa lata było ochozyjaszowi, gdy począł królować, a jeden rok królował w jerozalemie; a imię matki jego było atalija, córka amrego. ten też chodził drogami domu achabowego; bo matka jego radziła mu, aby się niepobożnie sprawował. przetoż czynił złe przed oczyma pańskimi, jako dom achabowy; tych bowiem miał za radców swoich po śmierci ojca swego, na zginienie swoje. bo według rady ich chodził, i jechał z joramem, synem achabowym, królem izraelskim, na wojnę przeciw hazaelowi, królowi syryjskiemu, do ramot galaadzkiego, kędy zranili syryjczycy jorama. a gdy się wrócił, aby się leczył w jezreelu, (albowiem miał rany, które mu zadano w ramie, gdy się potykał z hazaelem, królem syryjskim) tedy azaryjasz, syn jorama, króla judzkiego, przyjechał do jezreela, nawiedzać niemocnego jorama, syna achabowego, bo był chory. a było to od boga na upadek ochozyjaszowi, że przyjechał do jorama. albowiem przyjechawszy wyjechał z joramem przeciw jehu, synowi namsy, którego był pomazał pan, aby wytracił dom achabowy. a gdy sąd wykonywał jehu nad domem achabowym, znalazł niektórych ksiągąz judzkich, i synów braci ochozyjaszowych, którzy służyli ochozyjaszowi, i pobił ich. potem szukał ochozyjasza, i pojmał go, gdy się krył w samaryi, a przywiódłszy go do jehu, zabili go, i pogrzebli go, bo mówili: syny to jest jozafata, który szukał pana całem sercem swoim. a tak nie było nikogo w domu ochozyjaszowem, któryby mógł otrzymać królestwo. przetoż atalija, matka ochozyjaszowa, widząc, że umarł syn jej, wstawszy wytraciła wszystko nasienie królewskie z domu judy. ale josabet, córka królewska, wzięła joaza, syna ochozyjaszowego, i wykradła go z pośród synów królewskich, których zabijano, i schowała go i mamkę jego do gmachu, gdzie były łoża. i skryła go josabet, córka króla jorama, żona jojadę kapłana, (bo ona

była siostrą ochozyjaszową) przed ataliją, aby go nie zabiła. i był z nimi w domu bożym, będąc skrytym przez sześć lat, których atalija królowała nad tą ziemią.

23

a siódmego roku zmocniwszy się jojada, zaciągnął rotmistrzów, azaryjasza, syna jerohamowego, i ismaela, syna johananowego, i azaryjasza, syna obedowego, i maasajasza, syna adajaszowego, i elizafata, syna zychry, z sobą w przymierze. którzy obchodząc judzką ziemię zebrałi lewitów ze wszystkich miast judzkich, i przedniejszych z domów ojcowskich w izraelu, a przyszli do jerozalemu. i uczyniło wszystko zgromadzenie przymierze w domu bożym z królem; bo im był rzekł jojada: oto syn królewski będzie królował, jako powiedział pan o synach dawidowych. toć jest co uczynicie: trzecia część z was, którzy przychodzicie w sabat z kapłanów i z lewitów, będzie odźwiernymi w bramach. a trzecia część będzie w domu królewskim, a trzecia część w bramie fundamentu; ale wszystek lud zostanie w sieniach domu pańskiego. a niechaj nikt nie wchodzi z domu pański, tylko kapłani, a usługujący lewitowie; ci niechaj wchodzą, albowiem są poświęceni; ale wszystek inny lud niech trzyma straż pańską. i obstąpią lewitowie króla zewsząd, mając każdy broń swą w ręce swej; a ktobykolwiek wszedł w dom, niech będzie zabity; a bądźcie przy królu, gdy będzie wchodził, i gdy będzie wychodził. i uczynili lewitowie, i wszystek lud judzki, według wszystkiego, co był rozkazał jojada kapłan; i wziął każdy mężów swych, którzy przychodzili w sabat i którzy odchodzili w sabat, bo był nie rozpuścił jojada kapłan pocztów ich. i rozdał jojada kapłan rotmistrzom włócznie, i tarcze, i puklerze, które były króla dawida, które były w domu bożym. postawił też wszystek lud; a każdy miał broń w ręce swej, od prawej strony domu, aż do lewej strony domu przeciwko ołtarzowi, i domowi, około króla zewsząd. zatem wywiedli syna królewskiego, i włożyli nań koronę i świadectwo, a postanowili go królem; i pomazali go jojada i synowie jego, i mówili: niech żyje król! wtem usłyszawszy atalija krzyk zbiegającego się ludu, i chwającego króla, weszła do ludu do domu pańskiego. a gdy ujrzała, że król stał na majestacie swoich w wejściu, i książeta i trąby około króla, i wszystek lud onej ziemi wesoły się, i trąbiący w trąby, i śpiewaki z instrumentami muzycznymi, i tych, którzy zaczęli śpiewanie, tedy rozdarła atalij a szaty swoje, mówiąc: spryszczenie! spryszczenie! przetoż rozkazał wynieść jojada kapłan rotmistrzom i hetmanom wojska, i rzekł do nich: wywieďte ją z zagrozenia kościoła, a ktoby za nią szedł, niech będzie zabity mieczem; bo był kapłan rzekł: nie zabijacie jej w domu pańskim. i uczynili jej plac. a gdy przyszła ku wejściu bramy, którą wdzono konie do domu królewskiego, tamże ją zabili. tedy uczynił jojada przymierze między panem, i między wszystkim ludem, i między królem, aby byli ludem pańskim. potem wszedł wszystek lud do domu baalowego, i zburzyli go,

i ołtarze jego, i bałwany jego połamali, matana także kapłana baalowego zabili przed ołtarzami. i postanowił znowu joada przełożonych nad domem pańskim pod rządem kapłanów i lewitów, których był rozrządził dawid w domu pańskim, aby ofiarowali całopalenia panu, jako napisano w zakonie mojszowym, z weselem, i z pieśniami, według rozrządzenia dawidowego. postawił też odzwierniych u bram domu pańskiego, aby tam nie wchodził nieczysty dla jakiegokolwiek rzeczy. potem wzięwszy rotmistrzów i przedniejszych, i tych, którzy panowali nad ludem, i wszystek lud onej ziemi, prowadzili króla z domu pańskiego; i przyszli bramą wyższą do domu królewskiego, a posadzili króla na stolicy królestwa. i weselił się wszystek lud onej ziemi, i uspokoiło się miasto, gdy atalię zabili mieczem.

24

w siedmiu latach był, joaz, gdy królować począł, a czterdzieści lat królował w jerozalemie. imię matki jego było sebiją z beersaby. i czynił joaz, co było dobrego przed oczyma pańskimi, po wszystkie dni jojadi kapłana. a joada dał mu dwie żony; i płodził synów i córki. i stało się potem, że umyślił w sercu swoim joaz odnowić dom pański. przetoż zebrałszy kapłanów i lewitów rzekł do nich: wyniście do miast judzkiej, i wybierajcie od wszystkiego izraela pieniądze na poprawę domu boga waszego na każdy rok, a wy się z tem pospieszcie; ale się nie spieszyli lewitowie. tedy wezwał król joada, przedniejszego kapłana, i rzekł mu: przeczę się nie upominasz u lewitów, aby znosili z judy i z jerozalemu podarki postanowione przez mojszesa, sługę pańskiego, zgromadzeniu izraelskiemu, na namiot zgromadzenia? bo ataliajcie od wszystkich synowie jej wylupili dom boży, a wszystkie rzeczy poświęcone z domu pańskiego obrócili na bałwany. przetoż rozkazał król, aby uczyniono skrzynię jedną, a postawiono ją przed bramą domu pańskiego. i obwołano w judzie i w jerozalemie, aby znoszono panu podarek postanowiony przez mojszesa, sługę bożego, na izraela na puszczy. i weselili się wszyscy książęta, i wszystek lud, a przynosząc, rzucali do onej skrzyni, aż ją napelnili. a gdy przynosili skrzynię na rozkaz królewski przez ręce lewitów, (gdy widzieli, że było wiele pieniędzy) przychodził pisarz królewski, i przystaw kapłana najwyższego, i wypróżniali skrzynię; potem ją odnosili, i stawiali ją na miejscu swem. tak czynili na każdy dzień, i zebrałi pieniądze bardzo wiele. które oddawał król i joada przełożonym nad robotą około domu pańskiego; a ci najmowali kamienników i cieśli do poprawy domu pańskiego, także i kowali robiących żelazem i miedzią, ku zmocnieniu domu pańskiego. a tak robili robotnicy, i brało naprawę ono dzieło przez ręce ich; i przywieśli dom boży do całości swojej, i zmocnili go. a gdy dokończyli, przynieśli przed króla i przed joadę ostatek pieniędzy, a narobiono z nich naczynia do domu pańskiego, naczynia ku posługiwaniu, i moździerzy i czasz, i innego naczynia złotego i srebrnego, a ofiarowali całopalenia w domu pańsk

im ustawicznie po wszystkie dni jojadi. potem zstarzał się joada, a będąc pełen dni, umarł; sto i trzydzieści lat miał, gdy umarł. i pochowano go w mieście dawidowem z królmi, przeto, że czynił dobrze w izraelu, i bogu, i domowi jego. a gdy umarł joada, przyszli książęta judzcy, i pokłonili się królowi; tedy ich usłuchał król. skąd opuścisz dom pana, boga ojców swych, służyli gajom i bałwanom; przetoż przyszedł gniew na judę i na jerozalem dla tego występku ich. i posyłał do nich proroków, żeby ich nawrócili do pana; którzy choć się oświadczaali przeciw nim, ale ich przecież nie słuchali. owszem, gdy duch boży wzbudził zacharyaszę, syna joadi kapłana, (który stanąwszy przed ludem, rzekł im: tak mówi bóg: przeczę przepięcie przykazania pańskie? nie poszczęści się wam; albowiem iżeście wy opuścili pana, on was też opuści.) tedy się sprzysięgli przeciwko niemu, i ukamionowali go za rozkazaniem królewskim w sieni domu pańskiego. i nie pamiętał król joaz na miłosierdzie, które był uczynił z nim joada, ojciec jego, ale zabił syna jego; który gdy umierał, mówił: niech to obaczy pan, a zemści się. i stało się po roku, przyciągnęło przeciwko niemu wojsko syryjskie, a przyszło do judy i do jerozalemu, i wygładził z ludu wszystkich książąt ich, a wszystkie lupy ich posłali królowi w damaszku. bo w małym poczcie ludu przyciągnęło było wojsko syryjskie; a wždy pan podał w ręce ich bardzo wielkie wojsko, przeto, iż opuścili pana, boga ojców swoich. a tak nad joazem wykonali sądy. a gdy odciągnęli od niego, zostawwszy go w wielkich niemocach, sprzysięgli się przeciwko niemu słudzy jego dla krwi synów joadi kapłana, i zabili go na łożu jego. i tak umarł, a pochowano go w mieście dawidowem; ale go nie pochowano w grobach królewskich. a cić są, którzy się byli sprzysięgli przeciw niemu: zabat, syn semaaty ammonitki, i jozabat, syn semaryty moabitki. lecz o synach jego, i o wielkim podatku nań włożonym, i o naprawie domu bożego, to wszystko napisane w księgach królewskich; i królował amazyjasz, syn jego, miasto niego.

25

dwadzieścia i pięć lat miał amazyjasz, gdy królować począł, a dwadzieścia i dziewięć lat królował w jerozalemie. imię matki jego joadana, z jerozalemu. i czynił co było dobrego przed oczyma pańskimi, wszakże nie doskonałym sercem. i stało się, gdy było utwierdzone królestwo jego, że pomordował sługi swe, którzy zabili króla, ojca jego. wszakże synów ich niepobił: ale uczynił, jako napisano w zakonie, w księgach mojszowych, gdzie przykazał pan, mówiąc: nie umrą ojcowie za synów, ani synowie umrą za ojców, ale każdy za grzech swój umrze. tedy zgromadził amazyjasz lud judzki, i postanowił ich według domów ojcowskich za półkowników i za rotmistrzów po wszystkiem pokoleniu judowem, i benjaminowem, a policzywszy ich od dwudziestu lat i wyżej, znalazł ich trzy króć sto tysięcy na wybór, gotowych do boju, noszących drzewce i tarczę. najął także za pieniądze z izraela sto tysięcy mężów dużych za sto talentów srebra. lecz mąż boży przyszedł do

niego mówiąc: królu! niech nie wychodzi z tobą wojsko izraelskie; bo nie masz pana z izraelem i ze wszystkimi synami efraimowymi. ale jeśli mi nie wierzysz, idź, i zmocnij się ku bitwie, a porazi cię bóg przed nieprzyjacielem; bo w mocy bożej jest ratować, i do upadku przywieść. tedy rzekł amazyjasz mężowi bożemu: a cóż mam czynić z tem stem talentów, którem dał wojsku izraelskiemu? odpowiedział mąż boży: ma pan skąd ci może dać daleko więcej nadto. przetoż oddzielił amazyjasz to wojsko, które było przyszło do niego z efraima, aby szło na miejsce swe; i rozgniewali się bardzo na judę, i wrócili się do miejsca swego z wielkim gniewem. lecz amazyjasz zmocniwszy się, wywiódł lud swój, i ciągnął na dolinę soli, i poraził synów seir dziesięć tysięcy. dziesięć także tysięcy żywo pojmał synowie judzcy, i przywiedli ich na wierzch skały, i zrzucili ich z wierzchu skały, aż się wszyscy porozpukali. ono zaś wojsko, które rozpuścił amazyjasz, aby nie szło z nim na wojnę, wtargnęło do miast judzkich, od samaryi aż do betoronu, a poraziwszy w nich trzy tysiące ludu, zebrali korzyść wielką. a gdy się amazyjasz wrócił od porażki idumejczyków, przyniósł z sobą bogów synów seir, i wystawił ich sobie za bogów, a kłaniał się przed nimi, i kadził im. przetoż rozgniewał się pan bardzo na amazyjasza, i posłał do niego proroka, który mu rzekł: przeczeże szukasz bogów ludu tego, którzy nie wyrwali ludu swego z ręki twej? a gdy on do niego mówił, rzekł mu król: izali cię za radcę królewskiego obrano? przestań tego, aby cię nie zabito. a tak przestał prorok; wszakże rzekł: wiem, że cię umyślił bóg zatracić, gdyżes to uczynił, a nie usłuchałeś rady mojej. tedy naradziwszy się amazyjasz, król judzki, posłał do joaza, syna joachaza, syna jehu, króla izraelskiego, mówiąc: pójdz, a wejrzymy sobie w oczy. i posłał joaz, król izraelski, do amazyjasza, króla judzkiego, mówiąc: oset, który jest na libanie, posłał do cedru libańskiego, mówiąc: daj córkę twoją synowi memu za żonę. wtem idąc tedy zwier polny, który był na libanie, podeptał on oset. myśleł: otom poraził edomczyków; przetoż wyniosło cię serce twoje, abyś się tem chlubił. siedźże tedy w domu twym; przecz się masz wdawać w to złe, abyś upadł, ty i juda z tobą? ale nie usłuchał amazyjasz; bo to było od boga, aby ich podał w ręce nieprzyjacielskie, przeto, że szukali bogów idumejskich: wyciągnął tedy joaz, król izraelski, i wejrzeni sobie w oczy, on i amazyjasz, król judzki, w betsemes, które jest w judzie. i porażony jest juda przed izraelem, a pouciekali każdy do namiotów swoich. lecz amazyjasza, króla judzkiego, syna joazowego, syna joachaza, pojmał król izraelski w betsemes, i przywiódł go do jerozalemu, a obalił mury jerozalemskie od bramy efraimskiej aż do bramy narożnej, na czterysta łokci. i zabrał wszystko złoto i srebro, i wszystkie naczynia, które się znalazły w domu bożym u obededoma i w skarbach domu królewskiego, i ludzi, zastawnych, a wrócił się do samaryi. i żył amazyjasz, syn joazowy, król judzki, po śmierci joaza, syna joachaza, króla izraelskiego, piętnaście lat. a inne sprawy amazyjaszowe, pierwsze i ostatnie, izali nie są zapisane w księgi królów judzkich i izraelskich? a od onego czasu, jako odpadł amazyjasz od pana,

uczyniono przeciwko niemu sprzysiężenie w jerozalemie. lecz on uciekł do lachis; ale posłano za nim do lachis, i zabito go tam. a przyniesłszy go na koniach, pochowali go z ojcami jego w mieście judzkim.

26

tedy wszystek lud judzki wzięli uzyjasza, który miał szesnaście lat, i postanowili go królem miasto ojca jego amazyjasza. ten pobudował elat, a przywrócił je do judy, gdy zasnął król z ojcami swymi. szesnaście lat było uzyjaszowi, gdy królować począł, a pięćdziesiąt i dwa lata królował w jerozalemie; a imię matki jego jechalija z jerozalemu. ten czynił, co było dobrego w oczach pańskich według wszystkiego, jako czynił amazyjasz, ojciec jego. i szukał boga za dnia zacharyjasza, rozumiejącego widzenia boże; a po wszystkie one dni, których szukał pana, szczęścił go bóg. bo ruszywszy się, walczył z filistynami, i poburzył mury w get, i mury w jabnie, i mury w azocie, a pobudował miasta w azocie i w ziemi filistyńskiej. albowiem pomagał mu bóg przeciw filistynom, i przeciw arabczykom, którzy mieszkali w gurbaalu, i przeciw mahunitom, i dawali ammonitowie uzyjaszowi dary, a rozniosło się imię jego aż do samego egiptu; bo się był zmocnił nader bardzo. i budował uzyjasz wieże w jerozalemie nad bramą narożną, i nad bramą doliny, i nad mikzoa, i umocnił je. pobudował też wieże na puszczy, i pokopał wiele studzien; bo miał bardzo wiele stad, tak w dolinach, jako i w równinach, i rolników, i winiarzy po górach, i na karmelu: albowiem się kochał w uprawianiu ról. miał też uzyjasz wojsko gotowe do bitwy, które wychodziło na wojnę w pocztach swych według liczby, jako byli obliczeni przez jechijela kanclerza, i maasajasza kapłana, pod sprawą hananijasa, księżęcia królewskiego. wszystka liczba przedniejszych z domów ojcowskich, ludzi rycerskich, dwa tysiące i sześć set. a pod sprawą ich ludu walecznego trzy kroć i sto tysięcy, i siedm tysięcy i pięć set, ludu sposobnego do wojny, na pomoc królowi przeciw nieprzyjacielowi. i zgotował uzyjasz wszystkiemu onemu wojsku tarcze i drzewce, i przyłbice, i pancerze, i luki, i kamienie do proc. naczylił też w jerozalemie sztuk wojennych bardzo misternych, aby były na wieżach, i na węglach ku wypuszczaniu strzał, i kamienia wielkiego; i rozniosło się imię jego daleko, przeto, że miał dziwną pomoc, aż się zmocnił. ale gdy się zmocnił, podniosło się serce jego ku zginieniu jego, i wystąpił przeciw panu, bogu swemu, i wszedł do kościoła pańskiego, aby kadził na ołtarzu kadzenia. i wszedł za nim azaryjasz kapłan, a z nim kapłanów pańskich osmdziesiąt, mężów dużych. i stanęli przeciw uzyjaszowi królowi, a mówili mu: nie twoja to rzecz uzyjaszu! kadzić panu, ale kapłanów, synów aaronowych, którzy są poświęceni, aby kadzili. wynijdźże z świątyni; albowiem wystąpił, a nie będziec to ku sławie przed panem bogiem. przetoż się rozgniewał uzyjasz, mając w rękach swych kadzielnice, aby kadził. a gdy się srożył przeciwko kapłanom, trąd wystąpił na czoło jego przed kapłanami w domu pańskim u ołtarza kadzenia. a wejrzawszy nań azaryjasz,

kapłan najwyższy, i wszyscy kapłani, a oto był trędowaty na czole swoim; przetoż prędko wynagli go stamtąd; owszem i sam pospieszał wyniść, przeto, iż go zaraził pan. a tak był król użyjasz trędowatym aż do dnia śmierci swej, i mieszkał w domu osobnym, będąc trędowatym; albowiem był wyłączon z domu pańskiego; międzylem joatham, syn jego, był nad domem królewskim, sądząc lud ziemi. a inne sprawy użyjaszowe, pierwsze i ostatnie, opisał prorok izajasz, syn amosowy. i zasnął użyjasz z ojcami swymi, a pochowano go z ojcami jego na polu grobów królewskich; bo mówili: trędowaty jest. a królował joatham, syn jego, miasto niego.

27

dwadzieścia i pięć lat miał joatham, gdy królować począł, a szesnaście lat królował w jerozolimie. imię matki jego jersa, córka sadokowa. i czynił, co dobrego było przed oczyma pańskimi według wszystkiego, jako czynił użyjasz, ojciec jego; wszakże nie wchodził do kościoła pańskiego, a lud jeszcze był zepsowany. on zbudował bramę domu pańskiego wysoką, i na murach ofiel wiele pobudował. nadto pobudował miasta na górach judzkich, a w lasach pobudował pałace i wieże. ten też walczył z królem synów ammonowych, i zwyciężył ich. i dali mu synowie ammonowi tegoż roku sto talentów srebra, i dziesięć tysięcy korcy pszenicy, i czemienia dziesięć tysięcy korcy; tyleż mu dali synowie ammonowi i drugiego, i trzeciego roku. a tak zmocnił się joatham; bo zgotował drogi swoje przed panem, bogiem swoim. a inne sprawy joathamowe, i wszystkie wojny jego, i drogi jego, są napisane w księgach o królach izraelskich i judzkich. dwadzieścia i pięć lat miał, gdy począł królować, a szesnaście lat królował w jerozolimie. potem zasnął joatham z ojcami swymi, i pochowano go w mieście dawidowem; a królował achaz, syn jego, miasto niego.

28

dwadzieścia lat miał achaz, gdy królować począł, a szesnaście lat królował w jerozolimie, i nie czynił, co było dobrego przed oczyma pańskimi, jako dawid, ojciec jego; ale chodził drogami królów izraelskich; nadto ułął i słupy bałwochwalstwa. także i sam kładził w dolinie benhennon, i palił synów swych ogniem według obrzydliwości pogan, których wygnał pan przed synami izraelskimi. ofiarował też i kładził na wyżynach, i na pagórkach, i pod każdym drzewem gałęzistem. przetoż dał go pan, bóg jego, w rękę króla syryjskiego, którzy poraziwszy go, pojmali z ludu jego więźniów wiele, a przywiedli ich do damaszku. nadto i w rękę króla izraelskiego podany jest, który go poraził porażką wielką. albowiem facejasz, syn romelijaszowy, pobił w judzie sto i dwadzieścia tysięcy dnia jednego, wszystko mężów walecznych, przeto, iż opuścili pana, boga ojców swoich. zychry także, mocarz efraimski, zabił maasjasza, syna królewskiego, i asrykama, przełożonego domu jego, i elkana, wtórego po królu. nadto poj-

mali synowie izraelscy z braci swych dwa kroć sto tysięcy niewiast, synów, i córek, i bardzo wiele łupów pobrali od nich, i zaprowadzili korzyść do samaryi. i był tam prorok pański, imieniem obed, który zaszedłszy onemu wojsku idącemu do samaryi, rzekł im: oto, rozgniewawszy się pan, bóg ojców waszych, na judę, podał ich w rękę waszą, a wyscie ich pomordowali w popędlivosti, która aż do nieba przyszła. a jeszcze lud z judy i z jerozolimie chcecie sobie podbić za niewolników i za niewolnice; azaż i przy was samych nie ma występków przeciw panu, bogu waszemu? przetoż teraz mię słuchajcie, a odwiedźcie więźniów, którzyście pojmali z braci waszych; bo pewnie gniew popędlivosti pańskiej wisi nad wami. tedy powstał mężowie z książąt synów efraimowych: azaryjasz, syn johananowy, barachyjasz, syn mesyllemotowy, i ezechyjasz, syn sallumowy, i amasa, syn hadlajowy przeciwko tym, którzy się wracali z wojny; i rzekli do nich: nie wódźcie tu tych więźniów; bo grzech przeciwko panu na nas myślicie przywieść, przyczyniając do grzechów naszych, i do występków naszych: bo wielki jest grzech nasz, i gniew popędlivosti nad izraelem. przetoż ono wojsko zostawiło i więźniów i łupy swe przed książętami, i przed wszystkim zgromadzeniem. a powstawszy mężowie, którzy są z imienia mianowani, wzięli onych więźniów, a wszystkich obnażonych między nimi przyodziali z onych korzyści, a przyodziaszy ich i dawszy im obuwie, nakarmili ich, i napoili ich, i pomazali ich, i odprowadzili na osłach każdego słabego, a przyprowadzili ich do jerycha, miasta palm, do braci ich: a potem się wrócili do samaryi. naonczas posłał król achaz do królów assyryjskich, aby mu pomoc dali; bo jeszcze byli przyciągnęli i edomczycy, i porazili judę, a nabrali więźniów. nadto i filistynowie wtargnęli do miast w równinach, i na południe do judy, a wzięli betsemes, i ajalon, i gaderot, i sokot i wsi jego, i tamne i wsi jego, i gimzo i wsi jego, a mieszkali w nich. pan bowiem poniżał judę dla achaza, króla izraelskiego, przeto, iż odwrócił judę, aby się przewrotnie obchodził z panem. i przyciągnął do niego tyglat filneser, król assyryjski, który go bardziej uciśnął, aniżeli mu pomógł. a chociaż pobrał achaz skarby z domu pańskiego, i z domu królewskiego, i od książąt, a dał królowi assyryjskiemu, przecież go nie ratował. a czasu największego swego ucisku przyczyniał grzechów przeciwko panu. takić był król achaz. albowiem ofiarował bogom z damaszku, od których był porażony, i mówił: ponieważ bogowie królów syryjskich pomagają im, będę im ofiarował, aby mię ratowali; ale mu oni byli na upadek, i wszystkiemu izraelowi. przetoż pobrał achaz naczynia domu bożego, i pokruszył one naczynia domu bożego, i zamknął drzwi domu pańskiego, i pobudował sobie ołtarze po wszystkich kątach w jerozolimie. także i w każdym mieście judzkim poczynił wyżyny, aby kładził bogom cudzym, i wzruszył ku gniewu pana, boga ojców swoich, ale inne sprawy jego, i wszystkie postępy jego, pierwsze i ostatnie, zapisane są w księgach o królach judzkich i izraelskich. i zasnął achaz z ojcami swymi, i pochowali go w mieście w jerozolimie; bo go nie wprowadzili do grobów

królów izraelskich; a ezechyjasz, syn jego, królował miasto niego.

29

a ezechyjasz gdy począł królować, miał dwadzieścia i pięć lat; a dwadzieścia i dziewięć lat królował w jerozalemie. imię matki jego abi, córka zacharyaszowa. a czynił co było dobrego przed oczami pańskimi, według wszystkiego, jako czynił dawid ojciec jego. ten roku pierwszego królowania swego, miesiąca pierwszego, otworzył drzwi domu pańskiego, i poprawił je. i przywiódł kapłanów i lewitów, a zgromadził ich na ulicę wschodnią. i rzekł do nich: słuchajcie mię lewitowie: teraz się poświęćcie: poświęćcie też i dom pana, boga ojców waszych, i wyrzucicie plugastwa z świątynicy: albowiem zgrzeszyli ojcowie nasi, i czynili złe przed oczyma pana, boga naszego, opuszczając go, i odwracając oblicza swoje od przybytku pańskiego, a obracając się tyłem do niego. zamknęli też drzwi u przysionka, i pogasili lampy, a kadzidłem nie kadzili, ani całopalenia nie ofiarowali w świątynicy bogu izraelskiemu. przetoż był gniew pański nad judą, i nad jerozalemem, a podał ich na rozproszenie, na spustoszenie, i na pośmiejch, jako sami widziacie oczyma waszemi. bo oto polegali ojcowie nasi od miecza, a synowie nasi, i córki nasze, i żony nasze zawiedzione są w niewolę dla tego. teraz tedy umyśliłem uczynić przymierze z panem, bogiem izraelskim, aby odwrócił od nas gniew popędliwości swojej. synowie moi! nie bądźcież już niedbałymi; bo was pan obrał, abyście stojąc przed nim służyli mu, a byli sługami jego, i kadzili mu. tedy powstali lewitowie: machat, syn amasajowy, i joel, syn azaryjaszowy, z synów kaatowych, a z synów merarego: cys, syn abdy, i azaryjasz, syn jehaleelowy; a z gierończyków: joach, syn zamy, i eden, syn joachowy; a z synów elisafanowych: symry i jehijel: a z synów asafowych: zacharyjasz i matanijasz; a z synów hemanowych: jehijel i symchy; a z synów jedytunowych: semejasz i uzyjel. i zgromadzili braci swych, którzy poświęciwszy się przysli według rozkazania królewskiego, i rozkazania pańskiego, aby wyczyścili dom pański. a wszedłszy kapłani do domu pańskiego, aby go oczyścili, wynieśli wszystkie plugastwa, które znaleźli w kościele pańskim, do sieni domu pańskiego; a lewitowie zabrawszy to wynieśli precz do potoku cedron. i poczęli pierwszego dnia miesiąca pierwszego poświęcać, a dnia ósmego tego miesiąca weszli do przysionku pańskiego i poświęcali dom pański przez ośm dni, a dnia szesnastego, miesiąca pierwszego, dokończyli. potem weszli do króla ezechyjasza, i rzekli: oczyszciliśmy wszystek dom pański, i ołtarz całopalenia, i wszystkie naczynia jego, i stół pokładny i wszystkie naczynia jego; także wszystko naczynie, które był odrzucił król achaz za królowania swego, gdy grzeszył, zgotowaliśmy i poświęcili; a oto są przed ołtarzem pańskim. a tak wstawszy rano król ezechyjasz zgromadził przedniejszych miasta, i siedł do domu pańskiego. i przywiedziono mu cielców siedm, i baranów siedm, i baranków siedm, i kozłów siedm,

na ofiarę za grzech, za królestwo, i za świątynię, i za judę, a rozkazał synom aaronowym, kapłanom, aby ofiarowali na ołtarzu pańskim. a tak pobili one woły, a kapłani wzięwszy krew ich kropili po ołtarzu; pobili też i barany, a kropili krwią ich po ołtarzu; pobili też i baranki, a kropili krwią ich po ołtarzu. przywiedli kozły też na ofiarę za grzech przed króla i przed zgromadzenie, którzy włożyli ręce swoje na nie. i pobili je kapłani, i oczyszcili krwią ich ołtarz na oczyszczenie wszystkiego izraela; albowiem za wszystkiego izraela rozkazał król ofiarować całopalenie i ofiarę za grzech. postanowił też i lewitów w domu pańskim z cymbalami, i z cytrami, i z harfami, według rozkazania dawidowego, i gada, widzącego królewskiego, i natana proroka; bo to było rozkazanie pańskie przez proroków jego. a tak stali lewitowie z instrumentami dawidowymi, i kapłani z trąbami. i rozkazał ezechyjasz, aby ofiarowali całopalenia na ołtarzu; a gdy się zaczęło całopalenie, poczęło się śpiewanie panu, i trąbienie, i granie na instrumentach dawida, króla izraelskiego. tedy wszystko zgromadzenie kłaniało się, a śpiewacy śpiewali, i trębacze trąbili; co wszystko trwało, póki się nie dokończyło całopalenie. a gdy się skończyło całopalenie, pokleknęli król i wszyscy, którzy z nim byli, i modlili się. tedy rozkazał król ezechyjasz i księżęta lewitom, aby chwalili pana słowy dawidowymi, i asafa, widzącego; chwalili z weselem wielkiem, a kłaniając się modlili się. zatem rzekł ezechyjasz, mówiące: terazście poświęcili ręce wasze panu; przystąpież, a przywiedźcie ofiary spokojne, i ofiary chwały do domu pańskiego. przetoż przywiodło ono zgromadzenie ofiary spokojne i ofiary chwały, i każdy ochotnego serca przywiódł ofiary na całopalenie. i była liczba ofiar na całopalenie, które przywiodło zgromadzenie, wołów siedmdziesiąt, baranów sto, baranków dwieście, wszystko to na całopalenie panu. innych też rzeczy poświęconych było: wołów sześć set, i owiec trzy tysiące, lecz kapłanów mało było, tak, iż nie mogli nadążyć odzierać ze skóry wszystkich ofiar na całopalenie: przetoż im pomagali lewitowie, bracia ich, póki nie dokończyli onej pracy, i póki się nie poświęcili drudzy kapłani; albowiem lewitowie byli ochotniejsi, aby się poświęcili, niż kapłani. nadto i całopalenia było bardzo wiele z tłustociami spokojnych ofiar, i z mokremi ofiarami na całopalenie. a tak wygotowana była służba domu pańskiego. i weseli się ezechyjasz i wszystek lud z tego, co bóg ludowi przygotował; bo się ta rzecz była z prędką stała.

30

potem rozesał ezechyjasz do wszystkiego izraela i do judy; także też listy napisał do efraima i do manasesa, aby przysli do domu pańskiego do jerozalemu i obchodzili święto przejęcia panu, bogu izraelskiemu. bo uradził król i księżęta jego i wszystko zgromadzenie w jerozalemie, aby obchodzili święto przejęcia miesiąca wtórego; gdyż nie mogli obchodzić czasu swego, przeto, iż kapłanów poświęconych nie było, ile ich było potrzeba, i lud nie był zgromadzony do jerozalemu. a podobala się ta rzecz królowi i

wszystkiemu zgromadzeniu. i postanowili, aby obwołano po wszystkich izraelu, od beersaby aż do dan, żeby się zeszli na obchód święta panu, bogu izraelskiemu, do jerozalemu; albowiem już go dawno nie obchodzili, jako było napisane. przetoż posłowie szli z listami od króla i od książąt jego po wszystkim izraelu i ludzie z rozkazem królewskim, mówiąc: synowie izraelcy! nawróćcie się do pana, boga abrahamowego, izaakowego, i izraelowego, a on się nawróci do was, które z was uszły z rąk królów assyryjskich. i nie bądźcie jako ojcowie wasi, i jako bracia wasi, którzy wystąpili przeciwko panu, bogu ojców swoich; i podał ich w spustoszenie, jako sami widziacie. teraz tedy nie zatwardzajcie karku waszego, jako ojcowie wasi: dajcie rękę panu, a pójďte do świątyni jego, którą poświęcił na wieki, i służcie panu, bogu waszemu, a odwróci się od was gniew popędliwości jego. albowiem jeżeli się nawrócie do pana, bracia wasi, i synowie wasi miłosierdzie otrzymają u tych, którzy ich zawiedli w niewolę, tak, iż się nawrócą do tej ziemi; miłosierny bowiem, i dobrotliwy jest pan, bóg wasz, a nie odwróci od was oblicza swe go, jeżeli się nawrócie do niego. a gdy oni posłowie chodzili od miasta do miasta przez ziemię efraimową o manasesową aż do zabulon, naśmiewali się z nich, i szydzili z nich. wszakże niektórzy mówili z aser, i z manase, i z zabulon, ukorzywszy się przyszli do jerozalemu. w judzie też już była ręka boża, gdy im dał serce jedno, aby czynili rozkazanie królewskie i książąt, według słowa pańskiego. i zebrało się do jerozalemu wiele ludu, aby obchodzili święto uroczyste przaśników miesiąca wtórego; a było zgromadzenie bardzo wielkie. tedy powstawszy znieśli ołtarze, które były w jerozalemie, wszystkie też ołtarze, na których kadzono, porozwalali, a wrzucili do potoku cedron. potem ofiarowali baranka wielkanocnego, dnia czternastego, miesiąca wtórego; a kapłani i lewitowie zawstydzili się, poświęcili się, a przywodzili całopalenie do domu pańskiego. i stali w porządku swym według zwyczaju swego, i według zakonu mojego, męża bożego; a kapłani kropili krwią, wzięwszy ją z ręki lewitów. a iż takich było wiele w zgromadzeniu, którzy się byli nie poświęcili, przetoż lewitowie ofiarowali ofiary święta przejęcia za każdego nieczystego, aby był poświęcony panu. bo wielka liczba ludu tego, to jest, wiele ich z efraima, i z manasesa, i z isaschara, i z zabulonem nie byli oczyszczeni, a przeciw jedli baranka wielkanocnego, inaczej niż napisano; ale się ezechyjasz modlił za nich, mówiąc: dobrotliwy pan niech oczyści każdego, którykolwiek zgotował wszystko serce swe, aby szukał boga, pana boga ojców swoich, choćby oczyszczony nie był według oczyszczenia świątyni. i wysłuchał pan ezechyjasza, i zachował lud. a tak obchodzili synowie izraelcy, którzy byli w jerozalemie, uroczyste święto przaśników przez siedm dni z weselem wielkiem: i chwalili pana. lewitowie na każdy dzień, a kapłani na instrumentach sławili moc pańską. i mówił ezechyjasz łaskawie do wszystkich lewitów, którzy mieli dobre rozumienie o panu. i jedli przez siedm dni onego święta, sprawując ofiary spokojne, a wysławiając pana, boga ojców swoich.

tedy uradziło wszystko zgromadzenie, aby to jeszcze czynili przez drugie siedm dni; a tak obchodzili znów siedm dni z weselem. albowiem ezechyjasz, król judzki, dał był zgromadzeniu tysiąc cielców, i siedm tysięcy owiec: książęta też dali zgromadzeniu tysiąc cielców, i owiec dziesięć tysięcy. i poświęciło się kapłanów bardzo wiele. a tak weseliło się wszystko zgromadzenie judzkie, i kapłani, i lewitowie, i wszystko zgromadzenie, które było przyszło z izraela, i przychodniowie, którzy przyszli z ziemi izraelskiej, i mieszkający w judzie. i było wielkie wesele w jerozalemie; bo ode dni salomona, syna dawidowego, króla izraelskiego, nic takiego nie było w jerozalemie. potem powstał kapłani i lewitowie, i błogosławili ludowi; a wysłuchany jest głos ich, i przyszła modlitwa ich do mieszkania świątobliwości pańskiej, do nieba.

31

a gdy się to wszystko odprawilo, wyszedł wszystek lud izraelski, który się znajdował w miastach judzkich, i polamali słupy, a wyrąbali gaje, i poburzyli wyżyny i ołtarze po wszystkim judzie i benjaminie, i w efraimie, i w manasesie, aż do szczyt tu; a potem się wrócili wszyscy synowie izraelcy, każdy do osiadłości swojej, i do miasta swego. i postanowił ezechyjasz porządku kapłanów i lewitów według rozdziałów ich, każdego według powinności urzędu jego, kapłanów i lewitów do całopalenia i ofiar spokojnych, aby służyli i wysławiali i chwaliłi pana w bramach obozu jego. także dział z królewskiej majątności ku sprawowaniu całopalenia rano i w wieczór, także całopalenia w sabaty, i na nowiu miesiąca, i w uroczyste święta, jako napisane w zakonie pańskim. rozkazał też ludowi mieszkającemu w jerozalemie, aby oddawali dział kapłanom i lewitom, aby byli tem pilniejszymi w zakonie pańskim. a gdy się ta rzecz rozgłosiła, znieśli synowie izraelcy wiele pierwocin zboża, moszczu i oliwy, i owocu palmowego, i wszystkich urodzajów polnych, i dziesięcinę ze wszystkiego bardzo wiele przynosili. nadto synowie izraelcy i judzcy, którzy mieszkali w miastach judzkich, i oni dziesięcinę z wołów i z owiec, i dziesięcinę z rzeczy świętych, poświęconych panu, bogu ich, zniósłszy składli na gromady. trzeciego miesiąca poczęli zakładać te gromady, a miesiąca siódmego dokonali. tedy przyszedłszy ezechyjasz z książętami, obaczył one gromady, i błogosławił panu i ludowi jego izraelskiemu. zatem wywiadywał się ezechyjasz od kapłanów i lewitów o onych gromadach. któremu odpowiedział azaryjasz kapłan najwyższy z domu sadokowego, mówiąc: jako poczęto te ofiary znaszać do domu pańskiego, jedliśmy, i byliśmy nasyćeni, a jeszcze zostało bardzo wiele: bo pan błogosławił ludowi swemu, i tej wielkości, która jeszcze została. i rozkazał ezechyjasz, aby sprawiono szpichlerze przy domu pańskim. i sprawiono je. a znieśiono tam wiernie ofiary podnoszenia, i dziesięcinę, i rzeczy poświęcone; a nad nimi był przełożonym kienanijasz lewita, i symchy, brat jego wtóry. jehijel także, i azaryjasz, i nahat, i asael, i jerymot, i josabad, i elijel, i ismachyjasz, i machat, i bena-

jasz, byli szafarzami przy ręce kienanijasza, i symchy, brata jego, z rozkazania ezechyjasza króla, i azaryjasza, przedniejszego w domu bożym. kore też, syn jemny, lewita, odźwierny bramy na wschód słońca, był nad rzeczami dobrowolnie ofiarowanemi bogu, aby rozdzielał ofiary panu i rzeczy najświętsze. a byli mu na pomoc eden, i minjamin, i jesua, i semejasz, amaryjasz, i sechanijasz po miastach kapłańskich, mężowie wierni, aby rozdawali braciom swym działy, tak wielkiemu jako i malemu: tak z narodu ich szczególnie we trzech latach i wyżej, jako każdemu wchodzącemu do domu pańskiego, do powinności każdodzienniej, według urzędów ich, i według usług ich, i według podziałów ich; i tym, którzy byli policzeni w narodzie kapłańskim według domów ojców ich, i lewitom od tego, który miał dwadzieścia lat i wyżej, według posług i podziałów ich; i narodowi ich, wszystkim działkom ich, i zonom ich, i synom ich, i córkom ich, owa wszystkimu zgromadzeniu; bo się oni wiernie poświęcili na urząd świętobliwości. synom także aaronowym, kapłanom, na polach przedmiejskich miast ich, po wszystkich miastach, ci mężowie, którzy z imienia mianowani są, oddawali działy, każdemu mężczyźnie z kapłanów, i każdemu urodzonemu z lewitów. i uczynił tak ezechyjasz po wszystkimudztwie; i czynił, co było dobrego i prawego i prawdziwego przed obliczem pana boga swego. i w każdej sprawie, którą zaczął około usługi domu bożego, i w zakonie i w przykazaniu, szukając boga swego, wszystko czynił z całego serca swego, i szczęściło mu się.

32

po tych sprawach i pewnem ich postanowieniu przyciągnął sennacheryb, król assyryjski, a wtargnąwszy do judzkiej ziemi, położył się obozem przeciw miastom obronnym, a umyślił je sobie dobyć. a widząc ezechyjasz, że przyciągnął sennacheryb, a iż twarz swoją obrócił, aby walczył przeciw jerozalemmowi: tedy wszedł w radę z książętami swymi i z rycerstwem swem, aby zatkali źródła wód, które były za miastem; i pomogli mu. bo zebrawszy się lud wielki zatkali wszystkie źródła, i potok, który płynął przez pośrodek ziemi, mówiąc: czemużby przyszedłszy królowie assyryjscy mieli znaleźć tak wiele wód? a pokrzepiwszy się, pobudował wszystkie mury obalone, i nabudował wież, przylem zewnątrz drugi mur; i zmocnił mello w mieście dawidowem, i poczynił broni bardzo wiele, i tarczy. postanowił też hetmanów wojennych nad ludem, których zgromadził do siebie na ulicę bramy miejskiej, i mówił laskawie do nich, a rzekł: zmocniajcie się, i mężnie sobie poczynajcie; nie bójcie się, ani się lękajcie twarzy króla assyryjskiego, ani twarzy wszystkiego mnóstwa, które jest z nim; bo większy jest z nami niżeli z nim. z nimi jest ramię cieleśne, ale z nami jest pan, bóg nasz, aby nas ratował i odprowadzał wojny nasze. tedy spoległ lud na słowach ezechyjasza, króla judzkiego. potem posłał sennacheryb, król assyryjski, sługi swe do jerozalemu, (a sam dobywał lachis, a wszystka moc jego była z nim,) do ezechyjasza, króla judzkiego, i do wszystkich z judy, którzy byli w

jerozalemie, mówiąc: tak mówi sennacheryb, król assyryjski: w czymże wżdy ufacie, że siedzicie w murach jerozalemskich? izali ezechyjasz nie zwodzi was, aby was pomorzył głodem i pragnieniem, mówiąc: pan, bóg nasz, wyrwie nas z ręki króla assyryjskiego? izali nie ten ezechyjasz zniósł wyżyny jego, i ołtarze jego, i rozkazał judzie i jerozalemczykom, mówiąc: przy jednym tylko ołtarzu kłaniać się będziecie, i na nim kadzić? izali nie wiecie, com uczynił ja i ojcowie moi wszystkim narodom ziemskim? ażaj jakim sposobem mogli bogowie narodów ziemskich wyrwać ziemię swoją z ręki mojej? któż był ze wszystkich bogów onych narodów, które wytracili ojcowie moi, co by mógł wybaczyć lud swój z ręki mojej, aby też mógł bóg was wyrwać was z ręki mojej? przetoż teraz niech was nie zwodzi ezechyjasz, a niech was na to nie namawia, ani mu wierzcie. jeżeli nie mógł żaden bóg wszystkich narodów i królestw wyrwać ludu swego z ręki mojej, i z ręki ojców moich, pogotowiu bóg wasz nie wyrwie was z ręki mojej. nadto jeszcze mówili słudzy jego przeciw panu bogu, i przeciwko ezechyjaszowi słudze jego. listy też pisał, urągając panu, bogu izraelskiemu, a mówiąc przeciwko niemu temi słowy: jako bogowie narodów ziemskich nie wyrwali ludu swego z ręki mojej, tak nie wyrwie bóg ezechyjaszowi ludu swego z ręki mojej. i wołał głosem wielkim po żydowsku przeciwko ludowi jerozalemskiemu, który był na murach, strasząc go i trwając go, aby tak miasto wzięli. a mówili przeciw bogu jerozalemskiemu, jako przeciw bogom narodów ziemskich, którzy są robotą rąk ludzkich. tedy się modlił ezechyjasz król, i izajasz prorok, syn amosa, dla tego, i krzyczeł ku niebu. i posłał pan anioła, który wytracił każdego mocarza w wojsku, i wodza, i hetmana w obozie króla assyryjskiego. i wrócił się z pohańbieniem twarzy do ziemi swojej. a gdy wszedł do domu boga swego, ci, którzy wyszli z żywota jego, tam go zabili mieczem. a tak wybaczył pan ezechyjasza i obywateli jerozalemskich z rąk sennacheryba, króla assyryjskiego, i z rąk wszystkich, a sprawił im pokójzewsząd. tedy wiele ich przynosiło panu dary do jerozalemu i upominki kosztowne ezechyjaszowi, królowi judzkiemu; i wywyższony jest w oczach wszystkich narodów potem. w one dni zachorował ezechyjasz aż na śmierć, i modlił się panu; który mówił do niego, a dał mu znak. ale nie według dobrodziejstw sobie uczynionych sprawował się ezechyjasz, bo się wyniosło serce jego; przetoż powstał przeciw niemu gniew, i przeciw judzie, i przeciw jerozalemmowi. ale gdy się upokorzył ezechyjasz (bo się było wyniosło serce jego) on i obywatele jerozalemscy, nie przyszedł na nich gniew pański za dni ezechyjaszowych. a miał ezechyjasz bogactwa i sławę bardzo wielką; bo sobie zebrał skarby srebra i złota, i kamieni drogich, i rzeczy wonnych, i rynsztunku, i wszelakiego naczynia kosztownego. miał też szpichlerze dla urodzajów zboża i wina, i oliwy, i obory dla bydła, i zwierzyńce dla rozmaitych zwierząt. miasta też sobie pobudował, i miał stada owiec, i wołów mnóstwo; albowiem mu dał bóg majątność bardzo wielką. ten też ezechyjasz zatkął źródło wód w gichonie wyższe, a przywiódł je dołem na zachód słońca ku miastu dawid-

owemu; i szczęściło się ezechjaszowi we wszystkich sprawach jego. a wszakże dla posłów książąt babilońskich, którzy byli posłani do niego, aby go pytali o znak, który się był stał w ziemi, opuścił go bóg, aby go kusił, a iżby wiadano wszystko, co było w sercu jego. ale inne sprawy ezechjaszowe, i dobroczynności jego, napisane są w widzeniu izajasza proroka, syna amosowego, i w księgach królów judzkich i izraelskich. i zasnął ezechjusz z ojcami swymi, i pogrzebiony jest nad grobami synów dawidowych. i wyrządził mu wszystkie juda i obywatele jerozalemscy uczciwość przy śmierci jego. a królował manases, syn jego, miasto niego.

33

we dwunastym roku był manases, gdy królować począł; a pięćdziesiąt i pięć lat królował w jerozalemie. ten czynił złe przed oczyma pańskimi według obrydłości onych narodów, które wygnął pan przed obliczem synów izraelskich. albowiem znowu pobudował wyżyny, które był poburzył ezechjusz, ojciec jego; wystawił też i ołtarze baalom, a nasadził gajów, i kłaniał się wszystkiemu wojsku niebieskiemu, a służył mu, pobudował też ołtarze w domu pańskim, o którym powiedział był pan: w jerozalemie będzie imię moje na wieki. nadto nabudował ołtarze wszystkiemu wojsku niebieskiemu we dwóch sieniach domu pańskiego. i przewodził synów swych przez ogień w dolinie synów hennomowych; nadto czasów przestrzegął, i bawił się wieszczbą i czarnoksięstwem, a ustawił czarnoksięzników i guślarzy, i bardzo wiele złego czynił przed oczyma pańskimi, drażniąc go. postawił także bałwana rytego, którego był uczynił w domu bożym, o którym był rzekł bóg do dawida i do salomona, syna jego: w domu tym i w jerozalemie, którym obrał ze wszystkich pokoleń izraelskich, położyć imię moje na wieki; a nie dopuszczę się więcej ruszyć nogze izraela z ziemi, którąm naznaczył ojcom waszym, by jedno strzegli i sprawowali się według wszystkiego, com i rozkazał, według wszystkiego zakonu, i ustaw, i sądów wydanych przez mojąsę. ale manases zwiódł judę i obywateli jerozalemskich, tak iż się gorzej sprawowali niż narody, które pan wygładził przed obliczem synów izraelskich. bo choć mówił pan do manasesa, i do ludu jego, przecież oni nie słuchali. przetoż pan nawiódł na nich hetmanów wojska króla assyryjskiego, którzy pojmaywszy manasesa w ciemni, i związawszy go dwoma łańcuchami, zawiedli go do babilonu. który będąc uciśniony, modlił się panu, bogu swemu, i upokorzył się bardzo przed obliczem boga ojców swoich, i prosił go; a dał mu się uprosić, i wysłuchał modlitwę jego, a przywrócił go do jerozalemu na królestwo jego. tedy poznał manases, iż sam pan jest bogiem. potem budował mur około miasta dawidowego ku zachodniej stronie gichonu potoku aż do wejścia do bramy rybnej, i otoczył murem ofel, i wywiódł go bardzo wysoko; postanowił też hetmanów po wszystkich miastach obronnych w judzie. zniósł też bogów cudzych, i bałwana z domu pańskiego, i wszystkie ołtarze, które był pobudował na górze domu pańskiego, i w jeroza-

lemie, i wyrzucił za miasto. zatem naprawił ołtarz pański, i sprawował na nim ofiary spokojne, i dziękczynienia, a przykazał judzie, aby służyli panu, bogu izraelskiemu. wszakże jeszcze lud ofiarował na wyżynach, lecz tylko panu, bogu swemu. ale inne sprawy manasesowe, i modlitwa jego do boga jego, i słowa widzących, którzy mawiali do niego w imię pana, boga izraelskiego, są w księgach spraw królów izraelskich. modlitwa zaś jego, i jako jest wysłuchany, i każdy grzech jego, i przestępstwo jego, i miejsca, na których był pobudował wyżyny, i wystawił gaje święcone, i bałwany, przedtem niż się był upokorzył, zapisane w księgach chozaja. potem zasnął manases z ojcami swymi, i pochowali go w domu jego; a amon, syn jego, królował miasto niego. we dwudziestu i dwóch latach był amon, gdy królować począł, a dwa lata królował w jerozalemie. i czynił złe przed oczyma pańskimi, jako czynił manases, ojciec jego; albowiem wszystkim bałwanom, których był naczynił manases, ojciec jego, ofiarował amon, i służył im. a nie upokorzył się przed obliczem pańskim, jako się upokorzył manases, ojciec jego; owszem ten amon daleko więcej grzeszył. i sprzysięgli się przeciw niemu słudzy jego, i zabili go w domu jego. ale lud onej ziemi pobił wszystkich, co się byli sprzysięgli przeciw królowi amonowi; a postanowił lud ziemi królem joziasza, syna jego, miasto niego.

34

ośm lat było jozjaszowi, gdy królować począł, a trzydzieści i jeden lat królował w jerozalemie. ten czynił, co było dobrego przed oczyma pańskimi, chodząc drogami dawida, ojca swego, i nie uchylał się ani na prawo ani na lewo. bo ósmego roku królowania swego, będąc jeszcze dziećciem, począł szukać boga dawida, ojca swego, a dwunastego roku począł oczyszczać judę i jerozaleem od wyżyn i od gajów święconych, i od bałwanów, i od rytch obrazów. albowiem przed oczyma jego pokazano ołtarze bałów, i bałwany słoneczne, które były w górze na nich, podciął: także i gaje święcone, i obrazy ryte, i obrazy odlane pokruszył i potarł, a rozmiotał je po grobach tych, którzy im ofiarowali. kości też kapłanów popalił na ołtarzach ich, i oczyścił judę i jerozaleem; także i miasta manasesowe i efraimowe, i symeonowe, aż do nefalima, i pustynie ich okoliczne. a tak poburzył ołtarze, i gaje święcone, i bałwany pokruszył w szuki, i wszystkie obrazy powycinał we wszystkiej ziemi izraelskiej; potem się wrócił do jerozalemu. a roku osmnastego królowania swego, gdy oczyścił ziemię i dom pański, posłał safana, syna azalijasowego, i maasajasza, przełożonego miasta, i joacha, syna joachaszowego, kanclerza, aby naprawiono dom pana, boga jego, którzy przyszedłszy do helkijasza, kapłana najwyższego, oddali pieniądze zniesione do domu bożego, które byli zebrali lewitowie, stróżowie progów, od synów manasesowych i efraimowych, i od wszystkich ostatków izraelskich, i od wszystkiego judy i beniamina, a wrócili się do jerozalemu. i oddali je w ręce rzemieślników, przełożonych nad

robotą domu pańskiego, a oni je wydawali na robotników, którzy robili w domu pańskim, naprawiając i utwierdzając dom. a dawali je cieślom i murarzom za skupowanie kamienia ciosanego, i drzewa na spajanie i na pietra domów, które byli popusuli królowie judzcy. a mężowie oni byli wiernymi w tej pracy: a nad nimi byli przełożonymi jachat, i abdyjasz, lewitowie, z synów merarego, i zacharyjasz i mesulam z synów kaatowych, którzy przynagłali robocie; a każdy z lewitów umiał grać na instrumentach muzycznych. nad tymi też, którzy nosili brzemiona, i przynagłali robotnikom przy każdej robocie, byli z lewitów pisarze, i przystawowie, i odźwierni. a gdy wynaszali pieniądze niesione do domu pańskiego, znalazł helkijasz kapłan księgi zakonu pańskiego, podanego przez mojsesza. tedy odpowiedział helkijasz i rzekł do safana pisarza: znalazłem księgi zakonu w domu pańskim. i oddał helkijasz księgę safanowi. a safan przyniósł onę księgę do króla; a przytem oznajmiał to królowi, mówiąc: wszystko, coś poruczył w rękę sług twoich, wykonywają: bo zebrawszy pieniądze, które się znalazły w domu pańskim, oddali je w ręce przystawów i w ręce robotników. nadto oznajmiał safan, pisarz, królowi mówiąc: księgę mi też dał helkijasz kapłan; i czytał ją safan przed królem. a gdy słyszał król słowa zakonu, rozdarł szaty swoje. i rozkazał król helkijasowi i achykanowi, synowi safanowemu, i abdonowi, synowi michasowemu, i safanowi, pisarzowi, i asajaszowi, słudze królewskiemu, mówiąc: idźcie, radźcie się pana o mię, i o ostatek ludu w izraelu i w judzie około słów tych ksiąg, które są znalezione; bo wielka jest popędliwość pańska, która jest wylana na nas, przeto, że nie strzegli ojcowie nasi słowa pańskiego, aby czynili według wszystkiego, co jest napisane w tych księgach. a tak poszedł helkijasz, i którzy byli przy królu, do huldy prorokini, żony selluma, syna tekui, syna hasrowego, stróża szat; a ona mieszkała w jerozalemie na drugiej stronie miasta; i mówili z nią o tem. która rzekła do nich: tak mówi pan, bóg izraelski: powiedzcie mężowi, który was posłał do mnie: tak mówi pan: oto, ja przywiode zle na to miejsce, i na obywateli jego, wszystkie przekłństwa napisane w tych księgach, które czytano przed królem judzkim. przeto, że mię opuścili, i kadzili bogom cudzym, aby mię drażnili wszystkimi sprawami rąk swoich; dla czego wyleję się popędliwość moja na to miejsce, i nie będzie ugaszona. a królowi judzkiemu, który was posłał o radę do pana, tak powiedzcie: tak mówi pan, bóg izraelski, o słowach, któreś słyszał: gdyż serce twoje zmiękczone jest, i upokorzyłeś się przed obliczem bożem, słysząc słowa jego przeciwko temu miejscu, i przeciwko obywatelom jego, a upokorzywszy się przedemną rozdarłeś szaty swe, i płakałeś przedemną, przetożem cię wysłuchał, mówi pan; oto ja cię zbiorę do ojców twoich, a będziesz włożony do grobu twego w pokoju, aby nie ogładaly oczy twoje wszystkiego złego, które ja przywiode na to miejsce, i na obywateli jego. i odnieśli tę rzecz królowi. tedy posławszy król zgromadził wszystkich starszych z judy i z jerozalemu. i wstąpił król do domu pańskiego, i wszyscy mężowie judzcy, i obywatele jerozalemscy, i kapłani i lewitowie, i wszy-

tek lud, od wielkiego aż do małego, i czytał gdy wszyscy słyszeli, wszystkie słowa ksiąg przymierza, które było znalezione w domu pańskim. potem stojąc król na miejscu swem, uczynił przymierze przed panem, że chce chodzić za panem, i strzedz przykazań jego, i świadectw jego, i ustaw jego, ze wszystkiego serca swego i ze wszystkiej duszy swojej, i pełnić słowa przymierza tego, które było w onych księgach napisane. i rozkazał stać w tem przymierzu wszystkim, którzy znaleźnieni byli w jerozalemie i w benjaminie; i czynili obywatele jerozalemscy według przymierza boga, boga ojców swoich. tedy uprzątnął jozijas wszystkie obrzydłości ze wszystkich krain synów izraelskich, a przywiódł do tego wszystkich, którzy się znajdowali w izraelu, aby służyli panu, bogu swemu. po wszystkie dni jego nie odstąpili od naśladowania pana, boga ojców swoich.

35

potem obchodził jozijas w jerozalemie święto przejęcia panu; i zabili baranka wielkanocnego czternastego dnia, miesiąca pierwszego. i postanowił kapłanów na urzędach ich, a potwierdził ich ku posługiwaniu w domu pańskim. i rzekł lewitom, którzy uczyli wszystkiego izraela, i byli poświęceni panu: postawcie skrzynię świętą w domu, który zbudował salomon, syn dawidowy, król izraelski; nie będzie więcej brzemieniem na ramionach waszych. terazże służcie panu, bogu waszemu, i ludowi jego izraelskiemu. a nagotujcie się według domów ojców waszych, i według podziałów waszych, jako je opisał dawid, król izraelski, i jako je opisał salomon, syn jego; a stojcie w świątyni według podziałów domów ojcowskich, braci waszych, którzy są z ludu, i według podziału domu ojcowskiego lewitów. a tak zabijcie baranka wielkanocnego, a poświęćcie się, i przegotujcie braci waszych, sprawując się według słowa pańskiego, podanego przez mojsesza. tedy dał jozijas pospółstwu baranków z trzód, i kozielków, to wszystko na ofiary święta przejścia według tego, ile się znalazło w liczbie, trzydzieści tysięcy, a wołów trzy tysiące; to wszystko z majętności królewskiej. książęta też jego dobrowolnie ludowi, kapłanom, i lewitom dawali na ofiarę; helkijasz, i zacharyjasz, i jehijel, książęta domu bożego, oddali kapłanom na ofiary święta przejścia dwa tysiące i sześć set drobnego bydła, i wołów trzysta. nadto kienanijasz, i semejasz, i natanael, bracia jego, i chasabijasz, i jehijel, i josabad, przedniejsi z lewitów, oddali innym lewitom na ofiary święta przejścia pięć tysięcy drobnego bydła, i wołów pięć set. a tak wszystko zgotowawszy ku służbie, stanęli kapłani na miejscach swych, i lewitowie w porządkach swych według rozkazania królewskiego. i bili baranki wielkanocne, a kapłani kropili krwią ich, a lewitowie odzierałi ze skór. i podzielili z nich na całopalenie, aby to dali pospółstwu według podziałów domów ojcowskich na ofiarę panu, jako napisane w księgach mojseszowych; także też uczynili z strony wołów. i piekli baranki wielkanocne ogniem według zwyczaju; a inne rzeczy poświęcone warzyli w garncach, i w kottach, i w panwiach, i rozdawali spieszo wszy-

tkiemu pospólstwu. potem też nagotowali sobie i kapłanem. bo kapłani, synowie aaronowi, około całopalenia i tłuściości zabawieni byli aż do nocy; przetoż lewitowie gotowali sobie i kapłanom, synom aaronowym. także i śpiewacy, synowie asafowi, stali w porządku swym według rozkazania dawida i asafa, i hemmana, i jedytuna, widzącego królewskiego; odźwierni też stali u każdej bramy, bo się im nie godziło odchodzić od posług ich; przetoż bracia ich lewitowie gotowali dla nich. a tak zgotowana jest wszystka służba pańska dnia onego dla obchodzenia święta przejścia, i dla ofiarowania całopalenia na ołtarzu pańskim według rozkazania króla jozjasza. i obchodzili synowie izraelscy, ile się ich znalazło, święto przejścia onegoż czasu, i święto uroczyste przaśników przez siedm dni. a nie było obchodzone święto przejścia temu podobne w izraelu ode dni samuela proroka; ani żaden z królów izraelskich obchodził takiego święta przejścia, jakie obchodził jozjasz i kapłani, i lewitowie, i wszystek lud judzki, i izraelski, ile się go znalazło, i obywatele jerozalemscy. ośmnastego roku królowania jozjaszowego to święto przejścia obchodzono. po tem wszystkiem, gdy naprawił jozjasz dom boży, wyciągnął necho, król egipski, aby walczył przeciw karchemis nad rzeką eufrates; a jozjasz też wyjechał przeciwko niemu. ale on posłał do niego posłów swych, mówiąc: cóż ja mam z tobą, królu judzki? nie przeciwkoć tobie dziś ciągnę, ale przeciwko domowi, który ze mną walczy; i rozkaż mi bóg, abym się pospieszył. przestań walczyć z bogiem, który jest ze mną, aby cię nie zabił. ale nie odwrócił jozjasz twarzy swej od niego; owszem odmienił szaty swe, aby z nim walczył; a nie przestał na słowach necha, które wyszły z ust bożych. a tak przyciągnął, aby się z nim potykał na polu magieddo. i postrzelili strzelcy króla jozjasza. tedy rzekł król do sług swoich: wyprowadźcie mię z bitwy, bom jest bardzo zraniony; i przeniesli go służy jego z onego wozu, a włożyli go na drugi wóz, który miał, i odwieźli go do jerozalemu. tamże umarli, i pochowano go w grobach ojców jego; a wszystkie lud judzki i jerozalemski płakał nad jozjaszem. uczynił też i jeremiasz narzekanie nad jozjaszem, które przypominają wszyscy śpiewacy, i śpiewaczki w lamentach swych o jozjaszu aż po dziś dzień, i wprowadzili to w zwyczaj w izraelu; a zapisano te rzeczy w lamentach jeremiaszowych. a inne sprawy jozjaszowe i dobroczynności jego według tego, jako napisane w zakonie pańskim, i uczynki jego pierwsze i ostatnie zapisane są w księgach królów izraelskich i judzkich.

36

tedy wziął lud ziemi joachaza, syna jozjaszowego, a postanowił go za króla na miejscu ojca jego w jerozalemie. dwadzieścia i trzy lata było joachazowi, gdy począł królować, a trzy miesiące królował w jerozalemie. bo go złożył król egipski w jerozalemie, i nałożył winę na onę ziemię sto talentów srebra, i talent złota. i postanowił królem król egipski elijakima, brata jego, nad judą i nad jerozalemem, i odmienił imię jego, a nazwał go joakim;

a joachaza, brata jego, wzięwszy necho, zawiódł go do egiptu. dwadzieścia i pięć lat miał joakim, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w jerozalemie; i czynił złe przed oczyma pana boga swego. przeciw któremu wyciągnął nabuchodonozor, król babiloński, i związał go dwoma łańcuchami miedzianymi, aby go zawiódł do babilonu. naczynia też domu pańskiego zniósł nabuchodonozor do babilonu, i oddał je do kościoła swego w babilonie. a ostatek spraw joakimowych, i obrzydłości jego, które czynił, i cokolwiek się znajdowało przy nim, to zapisane w księgach królów izraelskich i judzkich. a królował joachyn, syn jego, miasto niego. ośm lat miał joachyn, gdy królować począł, a trzy miesiące i dziesięć dni królował w jerozalemie; i czynił złe przed oczyma pańskimi; potem po roku posłał król nabuchodonozor, i kazał go przynieść do babilonu, i z naczyniem kosztownem domu pańskiego, a postanowił królem sedekiasza, brata jego, nad judą i nad jerozalemem. dwadzieścia i jeden lat miał sedekiasz, gdy królować począł, a jedenaście lat królował w jerozalemie. i czynił złe przed oczyma pana, boga swego, a nie upokorzył się przed jeremiaszem prorokiem, który mówił z ust pańskich. owszem i przeciwko królowi nabuchodonozorowi powstał, który go był przysięgą zawiązał przez boga; a zatwardziwszy kark swój uparł się w sercu swoim, aby się nie nawrócił do pana, boga izraelskiego. wszyscy też przedniejsi kapłani, i lud, wielce rozmnożyli nieprawości według wszystkich obrzydliwości pogańskich; i splugawili dom pański, który był poświęcił w jerozalemie. a pan, bóg ojców ich, posyłał do nich posłów swoich, a posyłał rano wstawając; bo folgował ludowi swemu, i mieszkaniu swemu. ale oni szczydli z posłów bożych, i lekce sobie poważyli słów jego, a naśmiewali się z proroków jego, aż przyszła popędlliwość pańska na lud jego, tak, iż żadnego uleczenia nie było. bo przywiódł na nich król chaldejskiego, który pomordował młodzieńców ich mieczem w domu świątyni ich, a nie przepuścił ani młodzieńcowi ani pannie, starcowi i zgrzybi-alemu; wszystkich podał w ręce jego. nadto wszystkie naczynia domu bożego, wielkie i małe, i skarby domu pańskiego, i skarby królewskie i książąt jego, wszystko przeniósł do babilonu. i spalili dom boży, a zburzyli mury jerozalemskie, i wszystkie pałace jego popalili ogniem, i wszystkie jego naczynia kosztowne popsuli. a tych, którzy uszli miecza, przeniósł do babilonu; i byli niewolnikami jego i synów jego aż do królowania króla perskiego; aby się wypełniło słowo pańskie powiedziane przez usta jeremiaszowe, ażeby odprawiła ziemia sabaty swoje; bo po wszystkie dni spustoszenia swego odpoczywała, aż się wypełniło siedmdziesiąt lat. potem roku pierwszego cyrysa, króla perskiego, aby się wypełniło słowo pańskie powiedziane przez usta jeremiaszowe, wzbudził pan ducha cyrysa, króla perskiego, że kazał obwołać i rozpisać po wszystkim królestwie swojem, mówiąc: tak mówi cyrus, król perski: wszystkie królestwa ziemi dał mi pan, bóg niebieski; i ten mi rozkazał, abym mu zbudował dom w jerozalemie, które jest w judztwie. kto tedy jest między wami ze wszystkiego ludu jego, który budować chce, z tym niech będzie

pan, bóg jego, a ten niechaj idzie.

paweł, sługa jesusza chrystusa, powołany apostoł, odłączony ku opowiadaniu ewangelii bożej; którą przedtem obiecał przez proroki swoje w pismach świętych, o synu swoim, który się narodził z nasienia dawidowego według ciała; a pokazał się synem bożym możniew, według ducha poświęcenia, przez zmartwychwstanie, to jest o jesusie chrystusie, panu naszym. przez którego wzięliśmy łaskę i urząd apostołski ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody, dla imienia jego; między którymi jesteście i wy powołani od jesusza chrystusa. wszystkim, którzy jesteście w rzymie, umiłowanym bożym, powołanym świętym, łaska niech będzie wam i pokój od boga, ojca naszego, i od pana jesusza chrystusa. najprzód tedy dziękuję bogu mojemu przez jesusza chrystusa za was wszystkich, iż wiara wasza słynie po wszystkim świecie. świadkiem mi bowiem jest on bóg, któremu służę w duchu moim w ewangelii syna jego, iż bez przestanku wzmiąnek o was czynię, zawsze w modlitwach moich prosząc, iżby mi się wždy kiedykolwiek droga zdarzyła za wolą bożą przyjść do was. albowiem pragnę was widzieć, abym wam mógł udzielić jakiego daru duchownego ku utwierdzeniu waszemu; to jest, abyśmy się u was zobopólnie ucieszyli przez społeczną wiarę, i waszę, i moję. a nie chcę, abyście i wy wiedzieć nie mieli, bracia! że często zamyślał pójść do was; (aleś był dotąd zawściągniony), abym miał jaki pożytek i między wami, jako i między innymi pogany. i grekom, i grubym narodom, i mądrym, i głupim jestem dłużnikiem, tak, iż ile ze mnie jest, gotowym jest i wam, którzyście w rzymie, ewangeliję opowiadać. albowiem nie wstydzę się za ewangeliję chrystusową, ponieważ jest mocą bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, żydowi najprzód, potem i greczynowi. bo sprawiedliwość boża w niej bywa objawiona z wiary w wiarę, jako napisano: że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. bo gniew boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiej niepobożności i niesprawiedliwości tych ludzi, którzy zatrzymują prawdę bożą w niesprawiedliwości. przeto iż co może być wiadzano o bogu, jest w nich jawno, gdyż im bóg objawił. bo rzeczy jego niewidzialne od stworzenia świata, przez rzeczy uczynione widzialne bywają, to jest ona wieczna jego moc i bóstwo, na to, aby oni byli bez wymówki. przeto iż poznawszy boga, nie chwalili jako boga, ani mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich i zaczęli się bezrozumne serce ich; mieniąc się być mądrymi, zgłupieli; i odmienili chwałę nieskazitelnego boga w podobieństwo obrazu skazalnego człowieka i ptaków, i czworonogich zwierząt, i płazów. a przetoż podał je bóg pożądliwościom serc ich ku nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą, jako te, którzy odmienili prawdę bożą w kłamstwo i chwalili stworzenie, i służyli mu raczej niż stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. amen. dlatego podał je bóg w namietności smrotne, gdyż i niewiasty ich odmieniły używanie przyrodzone w ono, które jest przeciwko przyrodzeniu. także i mężczyźni opuściwszy przyrodzone używanie niewiasty, za-

palili się w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną hańbę płodząc, a nagrodę należącą błędowi swemu na się biorąc. a jako się im nie upodobało mieć w znajomości boga, tak też bóg je podał w umysł opaczny, aby czynili, co nie przystoi; napełnieni będąc wszelakiej nieprawości, wszetęczeństwa, przewrotności, łakomstwa, złości, pełni zazdrości, morderstwa, sporu, zdrady, złych obyczajów; zausznicy, obmówcy, boga nienawidzący, potwarcy, pyszni, chlumni, wynalazcy złych rzeczy, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, przymierza nie trzymający, bez przyrodzonej miłości, nieprzejednani i niemilosierni; którzy poznawszy prawo boże, iż ci, co takowe rzeczy czynią, godni są śmierci, nie tylko sami je czynią, ale też przestawiają z tymi, co je czynią.

2

przetoż jesteś bez wymówki, o człowiecze! który osądzasz; bo w czym drugiego osądzasz, samego siebie osądzasz, ponieważ toż czynisz, który drugiego osądzasz. lecz wiemy, iż sąd boży jest według prawdy przeciwko tym, którzy takowe rzeczy czynią. czy mniemasz, o człowiecze! który osądzasz tych, co takowe rzeczy czynią, a sam je czynisz, że ty ujdziesz sądu bożego? czy bogactwy dobroćliwości jego i cierpliwości, i nieskwapliwości pogardzasz, nie wiedząc, iż cię dobroćliwość boża do pokuty prowadzi? ale podług zatwardziałości twojej i serca niepokutującego skarbisz sobie samemu gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu bożego. który odda każdemu podług uczynków jego; tym, którzy przez wytrwanie w uczynku dobrym szukają sławy i czci i nieskazitelności, odda żywot wieczny; a zaś swarliwym i prawdziwie nieposłusznym, lecz posłusznym niesprawiedliwości, odda zapalczywość i gniew; utrapienie i ucisk duszy każdego człowieka, który złość popelnia, żyda najprzód, potem i greka; a chwałę i cześć, i pokój wszelkiemu czyniącemu dobre, żydowi najprzód, potem i grekowi. albowiem nie masz względu na osoby u boga. a którzykolwiek bez zakonu zgryzeszili, bez zakonu też poginą; a którzykolwiek w zakonie zgryzeszili, przez zakon sądeni będą. (gdyż nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u boga; ale czyniciele zakonu usprawiedliwieni będą.) bo ponieważ poganie nie mający zakonu, z przyrodzenia czynią, co jest w zakonie, ci, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem; którzy ukazują skutek zakonu, napisany na sercach swych, z poświadczaniem sumienia ich i myśli wspólnie siebie oskarżających albo też wymawiających, w dzień, gdy sądzić będzie bóg skryte rzeczy ludzkie według ewangelii mojej przez jesusza chrystusa. oto się ty nazywasz żydem i polegasz na zakonie, a chlubisz się bogiem. i znasz wolę jego i rozeznajesz rzeczy różne od niej, wywiczony będąc z zakonu; i masz za to, żeś jest wódzem ślepych, światłością tych, którzy są w ciemności; mistrzem bezrozumnych, nauczycielem niemowląt, mając kształt znajomości i prawdy w zakonie. który tedy uczysz drugiego, siebie samego nie uczysz? który opowiadasz, żeby nie kradziono, kradniesz? który mówisz, żeby nie cudzołożono,

czudzołóżyć? który się brzydzisz bałwany, święte rzeczy kradniesz? który się chlubiś zakonem, przez przestępstwo zakonu boga lżysz? albowiem imię boże dla was bluźnione bywa między pogany, jako napisano. boć obrzezanie jest pożyteczne, jeźlibyś pełnił zakon; ale jeźlibyś był przestępcą zakonu, twoje obrzezanie stało się nieobrzezka. jeźliby tedy nieobrzezka przestrzegała praw zakonnych, azaż jego nieobrzezka nie będzie przyczyną za obrzeżkę? i osądzi nieobrzezka z przyrodzenia zakon pełniący ciebie, który przez literę i obrzeżkę jesteś przestępcą zakonu. albowiem nie ten jest żydem, który jest żydem na jawie, ani to jest obrzeżka, która jest na jawie na ciebie; ale który jest w skrytości żydem i obrzeżka serca, która jest w duchu, nie w literze, której chwala nie jest z ludzi, ale z boga.

3

czemże tedy zacniejszy żyd? albo co za pożytek obrzeżki? wielki z każdej miary. albowiem to najpierwsza, iż im zwierzone były wyroki boże. bo cóż na tem, jeźli niektórzy nie uwierzyli? azaż niedowiarstwo ich niszczy wiarę bożą? nie daj tego boże! i owszem niech bóg będzie prawdziwy, a wszelki człowiek kłamcą, jako napisano: a abyś był usprawiedliwiony w mowach twoich, a żebyś zwyciężył, gdybys sądził. jeźli tedy niesprawiedliwość nasza bożą sprawiedliwość zaleca, cóż rzecemy? azaż niesprawiedliwy jest bóg, który gniew przywodzi? (po ludzku mówię.) nie daj tego boże! albowiem jakoby bóg sądził świat? bo jeźli prawda boża przez moje kłamstwo obfitowała ku chwale jego, czemuż jeszcze i ja bywam sądzony jako grzesznik? a nie raczej tak mówimy: (jako nas szkalują i jako niektórzy udawają, żebyśmy mówili:) będziemy czynić złe rzeczy, aby przyszedł dobre? których potępienie jest sprawiedliwe. cóż tedy? mamyż nad nie? żadnym sposobem; gdyżeśmy przedtem dowiedli, że żydowie i grekowie, wszyscy są pod grzechem, jako napisano: nie masz sprawiedliwego ani jednego; nie masz rozumnego i nie masz, kto by szukał boga. wszyscy się odchyliłi, współ się stali nieużytecznymi, nie masz kto by czynił dobre, nie masz aż do jednego. grobem otworzonym jest gardło ich, językami swemi zradzali, jad żmiji pod wargami ich. których usta napelnione są przeklecinami i gorzkością; nogi ich prędkie są ku wylewaniu krwi; skruszenie z biedą w drogach ich, a drogi pokoju nie poznali; nie masz bojaźni bożej przed oczami ich. a wiemy, iż cokolwiek zakonowi mówi, tym którzy są pod zakonem, mówi, aby wszelkie usta były zatulone i aby wszystek świat podlegał karaniu bożemu. przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. lecz teraz bez zakonu sprawiedliwość boża objawiona jest, mając świadectwo z zakonu i z proroków; sprawiedliwość, mówię, boża przez wiarę jesusza chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz. albowiem wszyscy grzeszyli i nie dostaje im chwały bożej. a bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie, które się stało w chry-

tusie jesusie, którego bóg wystawił ublaganiem przez wiarę we krwi jego, ku okazaniu sprawiedliwości swojej przez odpuszczenie przedtem popelnionych grzechów w cierpliwości bożej, ku okazaniu sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, na to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary jesusowej, gdzież tedy jest chluba? odrzucona jest. przez któryż zakon? czyli uczynków? nie, ale przez zakon wiary. przetoż mamy za to, że człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą bez uczynków zakonu. izali bóg jest tylko bogiem żydów? izali też nie pogan? zaiste i pogan. ponieważ jeden jest bóg, który usprawiedliwi obrzeżkę z wiary i nieobrzeżkę przez wiarę. to tedy zakon niszczy przez wiarę? nie daj tego boże! i owszem zakon stanowiący.

4

cóż tedy, rzecemy, znalazł abraham, ojciec nasz według ciała? bo jeźli abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma się czym chlubić, ale nie u boga. albowiem cóż pismo mówi? uwierzył abraham bogu i przyczytano mu to za sprawiedliwość. a robiącemu zapłata nie bywa przyczytana podług łaski, ale podług długu; nie robiącemu zaś, lecz wierzącemu w tego, który usprawiedliwia niepobożnego, przyczytana bywa wiara jego za sprawiedliwość. jako i dawid powiada, że błogosławieństwo człowieka jest, któremu bóg przyczyta sprawiedliwość bez uczynków, mówiąc: błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy; błogosławiony mąż, któremu pan grzechu nie przyczyta. to tedy błogosławieństwo tylko na obrzeżkę przychodzi, czy też na nieobrzeżkę? gdyż mówimy, iż wiara abrahamowi jest przyczytana za sprawiedliwość. jakoż mu tedy jest przyczytano? gdy był w obrzeżce, czyli w nieobrzeżce? nie w obrzeżce, ale w nieobrzeżce. i przyjął znak obrzeżki za pieczęć sprawiedliwości onej wiary, która była w nieobrzeżce, na to, aby był ojcem wszystkich wierzących w nieobrzeżce, aby i onym przyczytana była sprawiedliwość; i aby był ojcem obrzeżki, nie tylko tych, którzy są z obrzeżki, ale też i tych, którzy chodzą stopami wiary ojca naszego abrahama, która była w nieobrzeżce. albowiem nie przez zakon się stała obietnica abrahamowi albo nasieniu jego, aby był dziedzicem świata, ale przez sprawiedliwość wiary. bo jeźli ci, którzy są z zakonu, dziedzicami są, tedy zniszczała wiara i wniwecz się obrocila obietnica. gdyż zakon gniew sprawuje; albowiem gdzie zakonu nie masz, tam ani przestępstwa. przetoż z wiary jest dziedzictwo, aby było z łaski, i żeby była warowna obietnica wszystkiemu nasieniu, nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary abrahamowej, który jest ojcem nas wszystkich; (jako napisano: ojcem wielu narodów wystawilem cię) przed bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłe i który przywołuje te rzeczy, których nie masz, i jakoby były. który (abraham) przeciwko nadziei w nadzieję uwierzył, że się stanie ojcem wielu narodów według tego, co mu powiedziano: tak będzie nasienie twoje. a nie będąc słabym w wierze, nie patrzył na ciało swoje już obumarłe, ma-

jąc około stu lat, ani na obumarły żywot sary. o obietnicy tedy bożej nie wąpiał z niedowiarstwa; ale się umocnił wiarą i dał chwałę bogu, będąc też tego pewien, że cokolwiek on obiecał, mocen jest i uczynić. przetoż przyczytano mu to za sprawiedliwość. a nie napisano tego dla niego samego, iż mu to przyczytano, ale i dla nas, którym ma być przyczytano, którzy wierzymy w tego, który wzbudził jesusza, pana naszego, z martwych; który wydany jest dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego.

5

będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z bogiem przez pana naszego jesusza chrystusa; przez któregośmy też przystęp otrzymali wiara ku łasce, w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały bożej. a nie tylko to, ale się też chlubimy z ucisków, wiedząc, iż ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczanie, a doświadczanie nadzieję, a nadzieja nie pohańbia, przeto iż miłość boża rozlana jest w sercach naszych przez ducha świętego, który nam jest dany. albowiem chrystus, gdy jeszcze byliśmy młdymi, według czasu umarł za niepobożne. choć ledwie by kto umarł za sprawiedliwego; wszakże za dobrego śnałby się kto umrzeć ważył. lecz zaleca bóg miłość swoją ku nam, że gdy jeszcze byliśmy grzesznymi, chrystus za nas umarł. daleko tedy więcej teraz usprawiedliwieni będąc krwią jego, zachowani będziemy przez niego od gniewu. bo jeźliże będąc nieprzyjaciółmi, pojednaliśmy z bogiem przez śmierć syna jego; daleko więcej będąc poczytni, zachowani będziemy przez żywot jego. a nie tylko to, ale się też chlubimy bogiem przez pana naszego jesusza chrystusa, przez któregośmy teraz pojednanie otrzymali. przetoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. albowiem aż do zakonu grzech był na świecie; ale grzech nie bywa przyczytany, gdy zakonu nie masz. lecz śmierć królowała od adama aż do mojszeza i nad tymi, którzy nie zgrzeszyli, na podobieństwo przestępstwa adamowego, który jest wzorem onego, który miał przysięść. ale nie jako upadek, tak i dar z łaski; albowiem jeźli przez upadek jednego wiele ich pomarło, daleko więcej łaska boża i dar z łaski onego jednego człowieka jesusza chrystusa na wiele ich opływała. a dar nie jest taki, jako to, co przyszło przez jednego, który zgrzeszył. albowiem wina jest z jednego upadku ku potępieniu, ale dar z łaski z wielu upadków ku usprawiedliwieniu. albowiem jeźli dla jednego upadku śmierć królowała przez jednego, daleko więcej, którzy obfitość onej łaski i dar sprawiedliwości przyjmują, w żywocie królować będą przez tegoż jednego jesusza chrystusa. przetoż tedy jako przez jednego upadek na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu; tak też przez jednego usprawiedliwienie na wszystkich ludzi przyszedł dar ku usprawiedliwieniu żywota. bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi; tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało sprawiedliwymi.

a zakon przytem nastąpił, aby obfitował grzech; lecz gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tem więcej obfitowała. aby jako grzech królował ku śmierci, tak też aby łaska królowała przez sprawiedliwość ku żywotowi wiecznemu przez jesusza chrystusa, pana naszego.

6

cóż tedy rzecemy? zostaniemyż w grzechu, aby łaska obfitowała? nie daj tego boże! albowiem którzyśmy umarli grzechowi, jakoż jeszcze w nim żyć będziemy? azaż nie wiecie, iż którykolwiek ochrzczony jesteśmy w chrystusa jesusza, w śmierć jego ochrzczeni jesteśmy? pogrzebieniśmy tedy z nim przez chrzest w śmierć, aby jako chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak żebyśmy i my w nowości żywota chodzili. bo jeźliżeśmy z nim wszczępieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z nim będziemy. to wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu jest z nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi; bo ktoś umarł, usprawiedliwiony jest od grzechu. jeźliśmy tedy z chrystusem umarli, wierzymy, iż też z nim żyć będziemy, wiedząc, że chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera i śmierć mu więcej nie panuje. bo iż umarł, grzechowi raz umarł, a iż żyje, żyje bogu. tak też i wy rozumieście, żeście wy umarli grzechowi, aleście żywymi bogu w chrystusie jesusie, panu naszym. niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnem ciełe waszem, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego. ani stawiajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi: ale stawiajcie siebie samych bogu, jako z umarłych żywi, i członki wasze orężem sprawiedliwości bogu. albowiem grzech panować nad wami nie będzie; bo jesteście nie pod zakonem, ale pod łaską. cóż tedy? będziemyż grzeszyli, żeśmy nie pod zakonem, ale pod łaską? nie daj tego boże! azaż nie wiecie, że komu się stawiać za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami, komuście posłuszni; bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości? ale chwała bogu, że bywysz sługami grzechu, usłuchaliście z serca sposobu onej nauki, któreście się poddali. a będąc uwolnieni od grzechu, staliście się niewolnikami sprawiedliwości. po ludzku mówię dla młodości ciała waszego. albowiem jakoście stawiali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. bo pókiście byli sługami grzechu, byliście wolnymi od sprawiedliwości: jakieżście tedy naonczas pożytek mieli onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? bo koniec onych jest śmierć. lecz teraz, będąc uwolnieni od grzechu, a zniewoleni bogu, macie pożytek swój ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. albowiem zapłata za grzech jest śmierć; ale dar z łaski bożej jest żywot wieczny, w chrystusie jesusie, panu naszym.

azaż nie wiecie, bracia! (bo powiadomym zakonowi mówię), iż zakon panuje nad człowiekiem, póki żyje? albowiem niewiasta, która jest za mężem, póki żyw mąż, obowiązana mu jest zakonem; a jeźliby mąż umarł, uwolniona jest od zakonu mężowego. przetoż tedy, póki mąż żyje, będzie zwana cudzołożnicą, jeźliby żoną inszego męża została; a jeźliby mąż jej umarł, wolna jest od zakonu onego, aby nie była cudzołożnicą, choćby się inszego męża żoną stała. a tak, bracia moi! i wyście umartwieni zakonowi przez ciało chrystusowe, abyście się stali inszego, to jest tego, który wzbudzony jest z martwych, abyśmy owoc przynosili bogu. albowiem gdyśmy byli w ciele, namiętności grzechów, które się wzniecały przez zakon, mocy dokazywały w członkach naszych ku przynoszeniu owocu śmierci. lecz teraz staliśmy się wolni od zakonu, umarliśmy temu, w którymśmy byli zatrzymani, abyśmy bogu służyli w nowości ducha, a nie w starości litery. cóż tedy rzeczymy? iż zakon jest grzechem? nie daj tego boże! i owszem grzechu nie poznał, tylko przez zakon; bo i o pożądliwości bym był nie wiedział, by był zakon nie rzekł: nie będziesz pożądał. lecz grzech wzięwszy przyczynę przez przykazanie, sprawił we mnie wszelką pożądliwość; albowiem bez zakonu grzech jest martwy. i jam żył niekiedy bez zakonu; lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a jam umarł. i znalazło się, że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, jest mi ku śmierci. gdyż grzech, wzięwszy przyczynę przez przykazanie, zawiódł mię i przez nie zabił mię. a tak zakon jest święty i przykazania święte, i sprawiedliwe, i dobre. to tedy dobre stałoż mi się śmiercią? nie daj tego boże! i owszem grzech, aby się pokazał być grzechem, sprawił mi śmierć przez dobre, żeby się stał nader grzeszącym on grzech przez ono przykazanie. bo wiemy, iż zakon jest duchowny, alem ja cielesny, zaprzędany pod grzech. albowiem tego, co czynię, nie pochwalam; bo nie, co chcę, to czynię, ale czego nienawidzę, to czynię. a jeźli czego nie chcę, to czynię, przyzwalam zakonowi, że dobry jest. już tedy teraz nie ja to czynię, ale grzech we mnie mieszkający; gdyż wiem, że nie mieszka we mnie (to jest w ciele mojem) dobre; albowiem chcę jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję. bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię. a jeźliż ja to czynię, czego nie chcę, już ja więcej nie czynię tego, ale grzech, który we mnie mieszka. znajduję tedy ten zakon w sobie, gdy chcę dobre czynić, że się mnie złe trzyma. albowiem kocham się w zakonie bożym według wewnętrznego człowieka. lecz widzę inszy zakon w członkach moich, odporny zakonowi umysłu mego i który mię zniewala pod zakon grzechu, który jest w członkach moich. nędznymż ja człowiek! któż mi wybawi z tego ciała śmierci? dziękuję bogu przez jesusza chrystusa, pana naszego. przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu.

przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, który będąc w chrystusie jesusie nie według ciała chodzi, ale według ducha. albowiem zakon ciała żywota, który jest w chrystusie jesusie, uwolnił mię od zakonu grzechu śmierci. bo co niemożnego było zakonowi, w czym on był słaby dla ciała, bóg posławszy syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i dla grzechu, potępił grzech w ciele, aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha. albowiem, którzy są według ciała, o tem myślą, co jest cielesnego; ale którzy są według ducha, myślą o tem, co jest duchowego. gdyż zmysł ciała jest śmierć; ale zmysł ducha jest żywot i pokój, przeto iż zmysł ciała jest nieprzyjacielem bogu; bo się zakonowi bożemu nie poddaje, gdyż też i nie może. przetoż którzy są w ciele, bogu się podobać nie mogą. lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż duch boży mieszka w was: a jeźli kto ducha chrystusowego nie ma, ten nie jest jego. ale jeźli chrystus w was jest, tedy ciało jest martwe dla grzechu, a duch jest żywy dla sprawiedliwości. a jeźli duch tego, który jesusza wzbudził z martwych, mieszka w was, ten który wzbudził chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze przez ducha swego, który w was mieszka. a tak, bracia! dłużnikami jesteśmy nie ciału, abyśmy według ciała żyli. albowiem jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwili, żyć będziecie. bo którykolwiek duchem bożym prowadzeni bywają, ci są synami bożymi. gdyżście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha przysposobienia synowskiego, przez którego wołamy: abba, to jest ojcze! tenże duch poświadcza duchowi naszemu, iż jesteście dziećmi bożymi. a jeźli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie bożymi, a spółdziedzicami chrystusowymi, jeźli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. albowiem, (bracia!) mam za to, iż utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas. bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów bożych. gdyż stworzenie marność jest poddane, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał, pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł bożych. bo wiemy, iż wszystko stworzenie wspólnie wdycha i wspólnie boleje aż dotąd. a nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki ducha, i my sami w sobie wdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego. albowiem nadziejąmy zbawienia. a nadzieja widoma nie jest nadzieją; bo co kto widzi, przecz się tego spodziewa? ale czego nie widzimy, tego się spodziewamy i tego przez cierpliwość oczekujemy. także też i duch dopomaga młodościom naszym. albowiem o co byśmy się modlić mieli, jako potrzeba, nie wiemy; ale tenże duch przyczynia się za nami wdychaniem niewymownem. a ten, który się serc bada, wie, który jest zmysł ducha, ponieważ według boga przyczynia się za świętymi. a wiemy, iż tym, którzy miłują boga, wszystkie rzeczy

dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia bożego powołani są. albowiem, które on przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi syna jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi, a które przeznaczył, te też powołał; a które powołał, te też usprawiedliwił; a które usprawiedliwił, te też uwolnił. cóż tedy rzeczymy na to? jeśli bóg za nami, któż przeciwko nam? który ani własnemu synowi nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał: jakoż by wszystkich z nim nie darował nam? któż będzie skarżył na wybrane boże? bóg jest, który usprawiedliwia. któż jest, co by je potępił? chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy bożej, który się też przyczynia za nami. któż nas odłączy od miłości chrystusowej? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? jako napisano: dla ciebie cały dzień zabijani bywamy, poczytaniśmy jako owce na rzeź naznaczone; ale w tem wszystkim przezwyciężamy przez tego, który nas umiłował. albowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księżstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości bożej, która jest w jesusie chrystusie, panu naszym.

9

prawdę mówię w chrystusie, a nie kłamię, w czem mi poświadcza sumienie moje przez ducha świętego: że mam wielki smutek i nieustawiający ból w sercu mojem. albowiem żądałbym sam, abym się stał odłączonym od chrystusa za braci moich, za pokrewnych moich według ciała. którzy są izraelczycy, których jest przysposobienie synowskie i chwała, i przymierza, i zakonu danie, i służba boża, i obietnice; których są ojcowie i z których poszedł chrystus ile według ciała, który jest nad wszystkimi bóg błogosławiony na wieki. amen. lecz nie można, żeby miało upaść słowo boże; albowiem nie wszyscy, którzy są z izraela, są izraelem; ani iż są nasieniem abrahamowem, wszyscy są dziećmi; ale rzeczono: w izaaku będzie tobie nazwane nasienie; to jest, nie dzieci ciała są dziećmi bożymi; ale dzieci obietnicy bywają w nasienie policzone. albowiem obietnicy słowo to jest: o tym właśnie czasie przyjdę, a sara będzie miała syna; a nie tylko to, ale i rebeka, gdy z jednego ojca naszego izaaka brzemienną została. gdy się jeszcze były dziatki nie narodziły, ani co dobrego albo złego uczyniły, aby się ostało postanowienie boże według wybrania, nie z uczynków, ale z tego, który powołuje, rzeczono jej, że większy będzie służył mniejszemu; jako napisano: jakobam umiłował, alem ezawa miał w nienawiści. cóż tedy rzeczymy? jesteście niesprawiedliwość u boga? nie daj tego boże! albowiem do mojszesza mówi: zmiłuję się, nad kim się zmiłuję; a zlituję się, nad kim się zlituję. a przetoż nie zależy na tym co chce, ani na tym, co bieży, ale na bogu, który się zmiłowywa. albowiem mówi pismo do faraona: na tom cię samo wzbudził, abym okazał moc moję na tobie, a iżby opowiadane

było imię moje po wszystkiej ziemi. a tak nad kim chce, zmiłowywa się, a kogo chce, zatwardza. ale mi rzeczesz: przecze się jeszcze uskarża? bo któż się sprzeciwił woli jego? i owszem, o człowiecze! któżes ty jest, który spór wiedzies z bogiem? izali lepianka rzecze lepiarzowi: przecześ mię tak uczynił? izali nie ma mocy garncarz nad gliną, żeby z tejże gliny uczynił jedno naczynie ku uczciwości, a drugie ku zelżywości? a jeźliż bóg chcąc okazać gniew i znająć uczynić możność swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu na zginienie zgotowane, a iżby znajome uczynił bogactwo chwały swojej nad naczyniem miłosierdzia, które zgotował ku chwale; których i powołał, to jest nas, nie tylko z żydów, ale i z poganów. jako też u ozeasza skroć: nazwuję lud, który nie był moim, ludem moim, a onę, która nie była umiłowaną, nazwuję umiłowaną. i stanie się, że na tem miejscu, gdzie im mawiano: nie jesteście wy ludem moim, tam nazwani będą synami boga żywego. a izajasz woła nad izraelem, mówiąc: choćby liczba synów izraelskich była jako piasek morski, ostatki zachowane będą. albowiem sprawę skroć i skróci w sprawiedliwości; sprawę zaiste skroćoną uczyni pan na ziemi. i jako przedtem powiedział izajasz: by nam był pan zastępów nie zostawił nasienia, byłibyśmy się stali jako sodoma i gomorze byłibyśmy podobni. cóż tedy rzeczymy? to, iż poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości, dostąpili sprawiedliwości, a sprawiedliwości, która jest z wiary. a izrael szukając zakonu sprawiedliwości, nie doszedł zakonu sprawiedliwości. dlaczegoż? iż nie z wiary, ale jako z uczynków zakonu jej szukali; albowiem się obrazili o kamień obrażenia, jako napisano: oto kładę w syonie kamień obrażenia i opokę otrącenia, a wszelki, który w niego wierzy, nie będzie pohańbiony.

10

bracia! przychylna wola serca mego i modlitwa, którą czynię do boga za izraelem, jestci ku zbawieniu. albowiem daję im świadectwo, iż gorliwość ku bogu mają, ale nie według wiadomości. bo nie znając sprawiedliwości bożej, a chcąc własną sprawiedliwość wystawić, sprawiedliwości bożej nie byli poddani. albowiem koniec zakonu jest chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu. gdyż mojsesz pisze o sprawiedliwości, która jest z zakonu, iż ktobykolwiek te rzeczy czynił, przez nie żyć będzie. ale sprawiedliwość, która jest z wiary, tak mówi: nie mów w sercu swem: kto wstąpi na niebo? to jest chrystusa na dół sprowadzić: albo kto zstąpi do przepaści? to jest chrystusa od umarłych wyprowadzić. ale (mojsesz) cóż mówi: blisko ciebie jest słowo wiary, które opowiadamy: że jeźlibyś usty wyznał pana jesusu i uwierzyłbyś w sercu twojem, że go bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz. albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznaje dzieje ku zbawieniu. bo pismo mówi: wszelki, kto w niego wierzy, nie będzie pohańbiony; gdyż nie masz różności między żydem i grekiem; bo tenże pan wszystkich, bogaty jest ku wszystkim, którzy go wzywają. każdy

bowiem, kto by wzywał imienia pańskiego, zbawiony będzie. jakoż tedy wzywać będą tego, w którym nie uwierzyli? a jako uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? a jako usłyszą bez kaznodziei? jakoż też będą kazać, jeźliby nie byli posłani? jako napisano: o jako śliczne są nogi tych, którzy opowiadają pokój, tych, którzy opowiadają dobre rzeczy. aleć nie wszyscy posłuszni byli ewangelii; albowiem izajasz mówi: panie! któż uwierzył kazaniu naszemu? wiara tedy jest z słuchania, a słuchanie przez słowo boże. ale mówię: izali nie słyszeli? i owszem na wszystkiej ziemi wyszedł głos ich i na kończynie okręgu ziemi słowa ich. ale mówię: izali tego nie poznał izrael? pierwszy mojesz mówi: ja was do zawiści pobudzę przez naród, który nie jest narodem, przez naród nierozumny rozdrażnię was. a izajasz śmiałości używając mówi: jestem znaleziony od tych, którzy mnie nie szukali, i jestem objawiony tym, którzy się o mnie nie pytali. ale przeciwko izraelowi mówię: cały dzień wyciągałem ręce moje do ludu upornego i sprzeciwiającego się.

11

mówię tedy: izali bóg odrzucił lud swój? nie daj tego boże! albowiem i jam jest izraelczyk z nasienia abrahamowego, z pokolenia benjaminowego. nie odrzuciłci bóg ludu swego, który przejrzał. azaż nie wiecie, co mówi pismo o eliaszu? jako się przyczynia do boga przeciwko izraelowi mówiąc: panie! proroki twoje pomordowali i ołtarze twoje zburzyli, a zostałem ja sam i szukają duszy mojej. ale cóż mu mówi boska odpowiedź? zostawiłem sobie siedm tysięcy mężów, którzy nie skłonili kolana baalowi. tak tedy i terazniejszego czasu ostatki podług wybrania z łaski zostały. a ponieważ z łaski, tedy już nie z uczynków, inaczej łaska już by nie była łaską; a jeźli z uczynków, jużci nie jest łaska; inaczej uczynek już by nie był uczynkiem. cóż tedy? czego izrael szuka, tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są, (jako napisano: dał im bóg ducha twardego snu, oczy, aby nie widzieli i uszy, aby nie słyszeli), aż do dzisiejszego dnia. a dawid mówi: niechaj im będzie stół ich sidłem i ulowaniem i otrąceniem i odpłatą. niech zaćmione będą oczy ich, aby nie widzieli, a grzbietu ich zawsze nachylaj. mówię tedy: azaż się potknęli, aby padli? nie daj tego boże! ale przez ich upadek doszło zbawienie pogan, aby je do zawiści przywiódł. a ponieważ upadek ich jest bogactwem świata, a umniejszenie ich bogactwem pogan, jakoż daleko więcej ich zupełność? albowiem mówię wam poganom, ilem ja jest apostolem pogan, usługiwanie moje zalecam, azażbym jako ku zawiści pobudził ciało moje i zbawiłbym niektóre z nich. albowiem jeźlić odrzucenie ich jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych? ponieważ jeźli pierwiastki święte, tedy i zaczynienie; a jeźli korzeń święty, tedy i gałęzie. a jeźli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był plonną oliwą, jesteś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnego drzewa: nie chlubi się przeciw gałęziom, bo jeźli się chlubiś, wiedząc,

iż nie ty korzenia nosisz, ale korzeń ciebie. ale rzeczesz: odłamane są gałęzie, abym ja był wszczepiony. dobrze; dla niedowiarstwa odłamane są, ale ty wiarą stoisz; nie bądźże harderj myśli, ale się bój. albowiem jeźli bóg przyrodzonym gałęziom nie przepuścił, wiedź, że i tobie nie przepuści. obaczże tedy dobroć i srogość bożą; przeciwko tym wprowadzie, którzy upadli, srogość, ale przeciwko tobie dobroć, jeźlibyś trwał w dobroci; inaczej i ty będziesz wycięty. aleć i oni, jeźli nie będą trwali w niedowiarstwie, wszczepieni zaś będą, gdyż mocny jest bóg one zaś w wszczepić. albowiem jeźliś ty jest wycięty z oliwy, z przyrodzenia plonnej, a przeciwko przyrodzeniu jesteś wszczepiony w dobrą oliwę, jakoż daleko więcej, którzy są według przyrodzenia, wszczepieni będą w swoją własną oliwę! bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia! tej tajemnicy, (żebyście nie byli sami u siebie mądrymi), iż zatwardzenie z części przyszło na izraela, póki by nie weszła zupełność pogan. a tak wszystek izrael będzie zbawiony, jako napisano: przyjdzie z syonu wybawiciel i odwróci niepokorności od jakóba. a toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. a tak według ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców. albowiem darów swoich i wezwania bóg nie żałuje. bo jako i wy niekiedy nie wierzyliście bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia dla ich niedowiarstwa, tak i oni teraz stali się nieposłusznymi, aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili. albowiem zamknął je bóg wszystkie w niedowiarstwo, aby się nad wszystkimi zmiłował. o głębokości bogactwa i mądrości, i znajomości bożej! jako są niewybadane sądy jego i niedoścignione drogi jego! bo któż poznał umysł pański? albo kto był rajcą jego? albo kto mu co pierwaj dał, a będzie mu zaś oddano? albowiem z niego i przez niego i w nim są wszystkie rzeczy; jemu niech będzie chwała na wieki. amen.

12

proszę was tedy, bracia! przez litości boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną bogu, to jest rozumną służbę waszą. a nie przypodobujecie się temu światu, ale się przemienicie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola boża dobra, przyjemna i doskonała. albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jako komu bóg udzielił miarę wiary. albowiem jako w jednym ciełe wiele członków mamy, ale wszystkie członki nie jednoż dzieło mają: tak wiele nas jest jednym ciałem w chrystusie, aleśmy z osobna jedni drugich członkami. mając tedy różne dary według łaski, która nam jest dana; jeźli proroctwo, niech będzie według sznuru wiary; jeźli posługowanie, niech będzie w posługowaniu; jeźli kto naucza, niech trwa w nauczaniu; jeźli kto napomina, w napominaniu; kto rozdaje, w szczerości; kto przełożony jest, w pilności; kto czyni miłosierdzie, niech czyni z ochotą. miłość niech będzie nieobludna; niecie w obrzy-

dliwości złe; imając się dobrego. miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich sprzedając. w pracy nie leniwi, duchem palający, panu służący; w nadziei się weselący, w ucisku cierpliwi, w modlitwie ustawiczni; potrzebom świętych udzielający, gościnności naśladujący. dobrorzeczcie tym, którzy was przesładują; do-brorzeczcie, a nie przeklinajcie. weselcie się z we-selącymi, a płaczcie z płaczącymi. bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc, ale się do niskich naklanjając. (bracia!) nie bądźcie mądrymi sami u siebie; żadnemu złem za złe nie oddawajcie, obmyślając to, co jest uczciwego przed wszystkimi ludźmi. jeśli można, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. nie mścicie się sami, najmilsi: ale dajcie miejsce gniewowi; al-bowiem napisano: mnie pomsta, a ja oddam, mówi pan. jeśli tedy ląknie nieprzyjacieli twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go: bo to czyniąc, węgle roz-palone zgarniesz na głowę jego. nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj.

13

każda dusza niech będzie zwierchnościom wyższym poddana: boć nie masz zwierchności, tylko od boga; a te, które są zwierchności, od boga są postanowione. a tak, kto się zwierchności sprzeciwia, bożemu się postanowieniu sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjedną. albowiem przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkom, ale złym. a chcesz się nie bać zwierchności, czyni, co jest dobrego, a będziesz miał pochwałę od niej; bożym bowiem jest sługą tobie ku dobremu. ale jeśli uczynisz, co jest złego, bój się; boć nie darmo miecz nosi, gdyż jest sługą bożym, mszczącym się w gniewie nad czyniącym, co jest złego. przetoż trzeba być poddanym nie tylko dla gniewu, ale i dla sumienia. albowiem dla tego też podatki dajecie, gdyż są sługami bożymi, którzy tego samego ustawicznie pilnują. oddawajcież tedy każdemu, co byście powinni: komu podatek, temu podatek, komu cło, temu cło, komu bojaźń, temu bojaźń; komu cześć, temu cześć. nikomu nie winni nie bądźcie, tylko abyście się społecznie miłowali; bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. gdyż to przykazanie: nie będziesz cudzołóżyl, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz fałszywie świadczył, nie będziesz pożądał, i jeśli które inne jest przykazanie, w tem słowie sumownie się zamyka, mianowicie: będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. miłość bliźniemu złości nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość. a to czynicie, wiedząc czas, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. noc przeminęła, a dzień się przybliżył; odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. chodźmy uczciwie jako we dnie, nie w biesiadach i w pijaństwach, nie we wszeteczeństwach i rozpustach, nie w poswarkach ani w zazdrości; ale obleczcie się w pana jesusza chrystusa, a nie czynicie starania o ciele ku wykonywaniu pożądliwości.

14

a tego, który jest w wierze słaby, przyjmujcie, nie na sprzeczania około sporów. boć jeden wierzy, iż może jeść wszystko, a drugi będąc słaby, jarzynę jada. ten, który je, niech lekce nie waży tego, który nie je; a który nie je, niech nie potępia tego, który je; al-bowiem go bóg przyjął. ktoś ty jest, co sądzisz cud-zego sługę? panu własnemu stoi, albo upada, a o-śto się; albowiem go bóg może utwierdzić. bo jeden różność czyni między dniem a dniem, a drugi każdy dzień za równo sądzi; każdy niech będzie dobrze upewniony w zmysle swoim. kto przestrzega dnia, panu przestrzega; a kto nie przestrzega dnia, panu nie przestrzega; kto je, panu je, bo dziękuje bogu; a kto nie je, panu nie je, a dziękuje bogu. albowiem nikt z nas sobie nie żyje, i nikt sobie nie umiera. bo choć żyjemy, panu żyjemy; choć umieramy, panu umieramy; przetoż choć i żyjemy, choć i umieramy, pańscy jesteśmy. gdyż na to chrystus i umarł i powstał i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował. ale ty przeczęż potępiasz brata twego? albo też ty czemu lekceważysz brata twego, gdyż wszyscy staniemy przed stolicą chrystusową? bo napisano: jako żyje ja, mówi pan, iż mi się każde kolano ukloni, i każdy język wysławiać będzie boga. a przeto każdy z nas sam za się odda rachunek bogu. a tak już nie sądzmy jedni drugich; ale raczej to rozsądzajcie, abyście nie kładli obrażenia, ani dawali zgorszenia bratu. wiem i upewnionym jest przez pana jesusza, iż nie masz nic przez się nieczystego, tylko temu, który mniema co być nieczystem, to temu nieczyste jest. lecz jeśli dla pokarmu brat twój bywa zasmu-cony, już nie postępujesz według miłości; nie zatracaj pokarmem twoim tego, za którego chrystus umarł. niechże tedy dobro wasze bluźnione nie będzie. al-bowiem królestwo boże nie jest pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i pokój i radość w duchu świętym: bo kto w tych rzeczach służy chrystusowi, miły jest bogu, a przyjemny ludziom. przetoż tedy naśladu-jmy tego, co należy do pokoju i do społecznego bu-dowania. dla pokarmu nie psuj sprawy bożej. wszys-tkoć wprawdzie jest czyste; ale złe jest człowiekowi, który je z obrażeniem. dobrać jest, nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej. ty wiarę masz? miejże ją sam u siebie przed bogiem. błogosławiony, który samego siebie nie sądzi w tem, co ma za dobre. ale kto jest wątpliwy, jeśliby jadł, potępiony jest, iż nie je z wiary; albowiem cokolwiek nie jest z wiary, grzechem jest.

15

a tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, młdoci słabych, a nie podobać się samym sobie. przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania; ponieważ i chrystus nie podobał się samemu sobie, ale jako napisano: ura-gania urągających tobie przypadły na mię. bo cokol-wiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę pism nadzieję mieli. a bóg cierpliwości i pociechy niech

wam da, abyście byli jednomyślni między sobą według chrystusa jezusa. abyście jednomyślnie jednemi usty wysławiali boga, ojca pana naszego jezusa chrystusa. przetoż przyjmujcie jedni drugich, jako i chrystus przyjął nas do chwały bożej. bo powiadam, iż jezus chrystus był sługą obrzezki dla prawdy bożej, aby potwierdził obietnice ojcom uczynione, a poganie żeby za miłosierdzie chwalili boga, jako napisano: dlatego będę cię wysławiał między pogany i imieniowi twemu śpiewać będę. i zasię mówi: weselcie się poganie z ludem jego. i zasię: chwalcie pana wszyscy poganie, a wysławiajcie go wszyscy ludzie. i zasię iżajasz mówi: będzie korzeń jessego, a który powstanie, aby panował nad pogany, w nim poganie nadzieję pokładać będą. a bóg nadziei niech was napelni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei przez moc ducha świętego. a pewienem, bracia moi! i ja sam o was, że jesteście i wy sami pełni dobroci, napelnieni wszelką znajomością, i możecie jedni drugich napominać. a pisałem do was, bracia! poniekąd śmieiej, jakoby was napominając przez łaskę, która mi się jest dana od boga. na to, abym był sługą jezusa chrystusa między pogany, świętobliwie pracując w ewangelii bożej, aby ofiara pogan stała się przyjemna, poświęcona przez ducha świętego. mam się tedy czem chlubić w chrystusie jezusie, w rzeczach bożych. albowiem nie śmiałbym mówić tego, czego by nie sprawował chrystus przez mię w przywozdeniu ku posłuszeństwu pogan, przez słowo i przez uczynek, przez moc znamion i cudów, przez moc ducha bożego, tak iżem od jerozalemu i okolicznych krain aż do iliryku napenił ewangeliją chrystusową; a to tak usiłując kazać ewangeliją, gdzie i mianowany nie był chrystus, abym na cudzym fundamencie nie budował. ale jako napisano: którym nie powiadano o nim, oglądając; a którzy o nim nie słyszeli, zrozumieją. dlażegom też często miałem przeszakody, żem do was przyjść nie mógł. lecz teraz nie mam więcej miejsca w tych samych krainach, a mając chęć przyjść do was od wielu lat. kiedykolwiek pójdę do hiszpanii, przyjdę do was: bo się spodziewam, że tamtędy idąc ujrzę was, a że wy mię tam poprowadzicie, kiedy się pierwaj z wami troszeczkę ucieszę. a teraz idę do jerozalemu, usługując świętym. albowiem się upodobało macedonii i achai, nieco spólnie złożyć na ubogich świętych, którzy są w jerozalemie. owa podobało się im i są ich dłużnikami; bo ponieważ dóbr ich duchownych poganie się uczestnikami stali, powinni im też są cielesnemi usługiwać. przetoż gdy to wykonam, a onym jako zapieczętowany ten pożytek oddam, pójdę przez was do hiszpanii; a wiem, iż gdy przyjdę do was, z hojnym błogosławieństwem ewangelii chrystusowej przyjdę. a proszę was, bracia! przez pana naszego jezusa chrystusa i przez miłość ducha, abyście wspólnie ze mną pracowali w modlitwach za mię do boga, abym był wybawiony od tych, którzy są niewiernymi w ziemi judzkiej, a iżby usługa moja, którą wykonywam przeciw jerozalemu, przyjemna była świętym; abym z radością przyszedł do was za wolą bożą i z wami się wspólnie ucieszył. a bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi. amen.

a zalecam wam febę, siostrę naszą, która jest służebnicą zboru kienchreńskiego; abyście ją przyjęli w panu, jako przystoi świętym, i stali przy niej, w którejkolwiek by was rzeczy potrzebowała; albowiem i ona wielom navstryechu używała, aż i mnie samemu. pozdrowcie pryscylłę i akwilę, pomocniki moje w chrystusie jezusie; (którzy za duszę moją swojej własnej szły nadstawiali; którym nie ja sam dziękuję, ale i wszystkie zbory pogańskie.) także zbór, który jest w domu ich. pozdrowcie epeneta milego mojego, który jest pierwiastkiem achai do chrystusa. pozdrowcie maryję, która wiele pracowała dla nas. pozdrowcie andronika i juniasza, krewnych moich i spółwięźni moich, którzy znacznymi są między apostołami, którzy i przede mną byli w chrystusie. pozdrowcie ampliasja, milego mojego w panu. pozdrowcie urbana, pomocnika naszego w chrystusie i stachyna mnie milego. pozdrowcie apellesa doświadczonego w chrystusie. pozdrowcie tych, którzy są z domu arystobulowego. pozdrowcie herodijona, pokrewnego mojego. pozdrowcie tych, którzy są z domu narcyssowego, tych, którzy są w panu. pozdrowcie tryfenę i tryfosę, które pracują w panu. pozdrowcie persydę miłą, która wiele pracowała w panu. pozdrowcie rufa, wybranego w panu i matkę jego, i moją. pozdrowcie asynkryta, flegonta, hermana, patrobę, hermena i braci, którzy są z nimi. pozdrowcie filologa i juliję, neregę i siostrę jego, i olimpa, i wszystkich świętych, którzy są z nimi. pozdrowcie jedni drugich z pocałowaniem świętem. pozdrawiają was zbory chrystusowe. a proszę was, bracia! abyście upatrywali tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciwko tej nauce, którejście się wy nauczyl; i chrońcie się ich. albowiem takowi panu naszemu jesusowi chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu, a przez łagodną mowę i pochlebstwo serca prostych zwodzą. bo posłuszeństwo wasze wszystkich doszło. a przetoż raduję się z was; ale chcę, abyście byli mądrymi na dobre, a prostymi na złe. a bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychle. łaska pana naszego jezusa chrystusa niech będzie z wami. amen. pozdrawiają was tymoteusz, pomocnik mój, i lucyusz, i jazon, i sosypater, pokrewni moi. pozdrawiam was w panu ja tercyusz, którym ten list pisał. pozdrawia was gajus, navstryechuarz mój i wszystkiego zboru. pozdrawia was erastus, szafarz miejski, i kwartus brat. łaska pana naszego jezusa chrystusa niech będzie z wami wszystkimi. amen. a temu, który was może utwierdzić według ewangelii mojej i opowiadania jezusa chrystusa, według objawienia tajemnicy od czasów wiecznych zamilczanej, lecz teraz objawionej i przez pisma prorockie według postanowienia wiecznego boga ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody oznajmionej; temu, samemu mądrymu bogu niech będzie chwala przez jezusa chrystusa na wieki. amen.

paweł, powołany apostoł jesusu chrystusa przez wolę bożą, i sostenes brat. zborowi bożemu, który jest w koryncie, poświęconym w chrystusie jesusie, powołanym świętym, ze wszystkimi, którzy wzywają imienia pana naszego jesusu chrystusa na wszelkiem miejscu, i ich, i naszym. łaska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i od pana jesusu chrystusa. dziękuję bogu mojemu zawsze za was dla łaski bożej, która wam jest dana w chrystusie jesusie, iżeście we wszystkim ubogaceni w nim we wszelkiej mowie i we wszelkiej znajomości; jako świadectwo chrystusowe utwierdzone jest w was, tak iż wam na żadnym darze nie schodzi, którzy oczekujecie objawienia pana naszego jesusu chrystusa. który was też utwierdzi aż do końca, abyście byli bez nagany w dzień pana naszego, jesusu chrystusa. wierny jest bóg, przez którego jesteście powołani ku społeczności syna jego, jesusu chrystusa, pana naszego; a proszę was, bracia! przez imię pana naszego, jesusu chrystusa, abyście toż mówili wszyscy, a iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem. albowiem oznajmiono mi o was, bracia moi! od domowników chloi, iż poswarki są między wami. a to powiadam, iż każdy z was mówi: jamci jest pawłowy, a jam apolloosowy, a jam kiefasowy, alem ja chrystusowy. rozdzielony jest chrystus? azaż paweł za was ukrzyżowany? alboście w imię pawłowe ochrzczeni? dziękuję bogu, żem żadnego z was nie chrzcił, oprócz kryspa i gajusa; aby kto nie rzekł, żem chrzcił w imię moje. ochrzciłem też i dom stefanowy; nadto nie wiem, jeźlim kogo drugiego ochrzcił. boć mnie nie posłał chrystus chrzcić, ale ewangeliję kazać, wszakże nie w mądrości mowy, aby nie był wyniszczony krzyż chrystusowy. albowiem mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem; ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą bożą. bo napisano: wniwecz obróć mądrość mądrych, a rozum rozumnych odrzuć. gdzież jest mądry? gdzież jest uczony w piśmie? gdzież badacz wieku tego? iżali w głupstwo nie obrócił bóg mądrości świata tego? albowiem ponieważ w mądrości bożej świat nie poznał boga przez mądrość, upodobalo się bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących, gdyż i żydowie się cudów domagają, a grekowie mądrości szukają. ale my każemy chrystusa ukrzyżowanego, żydom wprawdzie zgorszenie, a grekom głupstwo; lecz samym powołanym i żydom, i grekom każemy chrystusa, który jest mocą bożą i mądrością bożą. albowiem głupstwo boże jest mądrzejsze niż ludzie; a mądrość boża jest mocniejsza niż ludzie. widziacie zaś powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał bóg, aby zawstydził mocnych. a podlego rodu u świata i wzgardzone wybrał bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył. aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego. lecz z niego wy jesteście w chrystusie jesusie, który się nam stał mądrością od boga i sprawiedliwością, i

poświęceniem, i odkupieniem, aby, jako napisano: kto się chlubi, w panu się chlubił.

2

a ja gdyś przyszedł do was, bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo boże. albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego umieć między wami, tylko jesusu chrystusa, i to onego ukrzyżowanego. i byłem ja u was w słabości i w bojaźni i w strachu wielkim, a mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy, aby się wiara wasza nie grunтоваła na mądrości ludzkiej, ale na mocy bożej. a mądrość mówimy między doskonałymi; ale mądrość nie tego świata, ani książąt tego świata, którzy giną; ale mówimy mądrość bożą w tajemnicy, która jest zakryta, którą bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której żaden z książąt tego świata nie poznał; bo gdyby byli poznali, nigdy by pana chwały nie ukrzyżowali; ale opowiadamy, jako napisano: czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował bóg tym, którzy go miłują. ale nam to bóg objawił przez ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości bożych. bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, tylko duch człowieczy, który w nim jest? także też i tego, co jest w bogu, nikt nie wie, tylko duch boży. aleśmy my nie przyjęli ducha świata, lecz ducha, który jest z boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od boga darowane; o których też mówimy, nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których duch święty naucza, do duchownych rzeczy duchowne stosując. ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone. aleć duchowny rozsądza wszystko; lecz sam od nikogo nie bywa rozsądzony. albowiem któż poznał zmysł pański? któż go będzie uczył? ale my zmysł chrystusowy mamy.

3

i ja, bracia! nie mogłem wam mówić jako duchownym, ale jako cielesnym i jako niemowlątkom w chrystusie. napawałem was mlekiem, a nie karmiłem was pokarmem; boście jeszcze nie mogli znieść, owszem i teraz jeszcze nie możecie, gdyż jeszcze cielesnymi jesteście. bo ponieważ między wami jest zazdrość i swary, i roztierki, azażście nie cielesni i według człowieka nie chodzicie? albowiem gdy kto mówi: jam jest pawłowy, a drugi: jam apolloosowy, azaż cielesnymi nie jesteście? bo któż jest, paweł? kto apolloś? jedno słudzy, przez którychście uwierzyli, a to jako każdemu pan dał. jam szczepił, apolloś polewał, ale bóg wzrost dał. a tak, ani ten, co szczepi, jest czem, ani ten, co polewa, ale bóg, który wzrost daje. lecz ten, który szczepi, i ten, który polewa, jedno są. a każdy swój zapłatę weźmie według pracy swojej. albowiem

jesteśmy pomocnikami bożymi, wy bożą rolę, bożym budynkiem jesteście. według łaski bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik złożyłem grunt, a drugi na nim buduje: wszakże każdy niechaj bacz, jako na nim buduje. albowiem gruntu innego nikt nie może złożyć, oprócz tego, który jest założony, który jest jesus chrystus. a jeżeli kto na tym gruncie buduje złoto, srebro, kamienie drogie, drwa, siano, słomę, każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień objawiona będzie, a każdego robota, jaka jest, ogień doświadczy. jeżeli czyja robota zostanie, którą na nim budował, zapłatę weźmie. jeżeli czyja robota zgore, ten szkodę podejmie; lecz on sam będzie zachowany, wszakże tak jako przez ogień. ażaj nie wiecie, iż kościołem bożym jesteście, a duch boży mieszka w was? a jeżeli kto gwałci kościół boży, tego bóg skazi, albowiem kościół boży święty jest, którym wy jesteście. niechajże nikt samego siebie nie zwodzi; jeżeli się kto sobie zda być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby się stał mądrym. albowiem mądrość tego świata głupstwem jest u boga; bo napisano: który chwytł mądrym w chytrości ich; i zasię: pan zna myśli mądrych, iż są marnością. a tak niech się nikt nie chlubi ludźmi; albowiem wszystkie rzeczy są wasze. bądź paweł, bądź apollós, bądź kiefas, bądź świat, bądź żywot, bądź śmierć, bądź przytomne, bądź przyszłe rzeczy, wszystkie są wasze; aleście wy chrystusowi, a chrystus boży.

4

tak niechaj o nas człowiek rozumie, jako o sługach chrystusowych i o szafarzach tajemnic bożych. a tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym. aleć u mnie to jest najmniejsza, żebym był od was sądzony, albo od sądu ludzkiego; lecz i sam siebie nie sędzę. albowiem choć nic na się nie wiem, wszakże nie przeto jestem usprawiedliwiony; ale ten, który mnie sędzi, pan jest. a tak nie sądzić przed czasem, aży pan przyszedł, który też oświeci, co skrytego jest w ciemności i objawi rady serc; a tedy każdy będzie miał chwałę od boga. a te rzeczy, bracia! w podobieństwie obróciłem na się i na apollosa dla was, abyście się nauczyli z nas nad to, co napisane, nie rozumieć, iżbyście się jeden dla drugiego nie nadymali przeciwko drugiemu. albowiem któż cię różnym czyni? i cóż masz, czego byś nie wziął? a jeżeliś wziął, przecze się chlubiś, jakobyś nie wziął? jużście nasyceni, jużście ubogaceni, bez nas królujecie; a bodajście królowali, abyśmy i my z wami pospółu królowali! bo mam za to, iż bóg nas ostatnich apostołów wystawił jakoby na śmierć skazanych; albowiem staliśmy się dziwowiskiem światu, aniołom i ludziom. myśmy głupi dla chrystusa, aleście wy roztropni w chrystusie; myśmy słabi, aleście wy mocni; wyście zorni, aleśmy my bezecni. jeszcze aż do tej godziny i łakniemy, i pragniemy, i nadszy jesteśmy, i bywamy policzkowani, i tulamy się, i pracujemy, robiąc własnymi rękami; gdy nas hanbią, dobroręczemy, gdy nas prześladują, znosimy; gdy nam zlorzczą, modlimy się za nich: staliśmy się jako śmieci tego świata i jako omieciny

u wszystkich, aż dotąd. to piszę, nie przeto, abym was zawstydził; ale jako dziatki moje mile napominam. bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy pedagogów w chrystusie, wszakże niewiele ojców macie; bom ja was w jesusie chrystusie przez ewangelię spłodził. proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi. dlatego posłał do was tymoteusza, który jest syn mój miły i wierny w panu; ten wam przypomni drogi moje w chrystusie, jako wszędy w każdym zbiorze nauczam. ale tak się niektórzy nadęli, jakoby nie miał przyjść do was. lecz przyjdź rychło do was, jeżeli pan będzie chciał, i poznam nie mowę tych nadętych, ale moc. albowiem nie w mowie zależy królestwo boże, ale w mocy. cóż chcecie? z różgali mam przyjść do was, czyli z miłością i duchem cichości?

5

zapewne słyhać, że jest między wami wszeteczeństwo, a takie wszeteczeństwo, jakie i między poganymi nie bywa mianowane, aby kto miał mieć żonę ojca swego. a wyście się nadęli, a nie raczejście się smucili, aby był uprzątniony z pośrodku was ten, który ten uczynek popełnił. przetoż ja, aczem odległy ciałem, lecz przytomny duchem, jużem jakoby przytomny, osądził tego, który to tak popełnił, gdy się w imieniu pana naszego jesusu chrystusa zgromadzicie, i z duchem moim, i z mocą pana naszego, jesusu chrystusa, oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień pana jesusu. nie dobrać to chluba wasza. ażaj nie wiecie, iż trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza? wyszczyście tedy stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako praśnymi jesteście; albowiem baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, chrystus. a tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i rozpusty, ale w praśnikach szczerości i prawdy. pisałem wam w liście, abyście się nie mieszały z wszetecznikami; ale nie zgola z wszetecznikami tego świata albo z łakomcami, albo z drapieżcami, albo z bałwochwalcami; bo inaczej miesilibyście z tego świata wynijść. lecz teraz pisałem wam, abyście się nie mieszały; jeźliby kto, mieniąc się być bratem, był wszetecznikiem, albo łakomcą, albo bałwochwalcą, albo obmówcą, albo pijanicą, albo ździercą, żebyście z takowym i nie jadali. albowiem cóż ja mam sądzić i obcych? ażaj wy tych, co są domowi, nie sądzicie? ale tych, którzy są obcymi, bóg sędzi. przetoż uprzątnijcie tego złośnika z pośrodku samych siebie.

6

śmież kto z was, mając sprawę z drugim, sądzić się przed niesprawiedliwymi, a nie przed świętymi? ażaj nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? a jeżeli świat od was będzie sądzony, czyliście niegodni, abyście sądy mniejsze odpawali? ażaj nie wiecie, iż anioły sądzić będąmi? a cóż tych doczesnych rzeczy? przeto jeźlibyście mieli sądy o rzeczy doczesne, tych, którzy są najpodlejsi we zbiorze, na sąd wysadzają

kie. ku zawstydzeniu waszemu to mówię. nie maszże między wami mądrego i jednego, który by mógł rozsądzić między braćmi swoimi? ale się brat z bratem prawuje, i to przed niewiernymi? już tedy zapewne jest między wami niedostatek, że się z sobą prawujecie. czemuż raczej krzywdy nie cierpicie? czemuż raczej szkody nie podejmujecie? owszem wy krzywdzicie i do szkody przywodzicie, a to braci. ażaj nie wiecie, iż niesprawiedliwi królestwa bożego nie odziedziczą? nie mylicie się: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani pieszczotliwi, ani samcołożnicy, ani złodzieje, ani łakomcy, ani pijanicy, ani złorzeczący, ani ździerycy królestwa bożego nie odziedziczą. a takimiście niektórzy byli; aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu pana jesus a przez ducha boga naszego. wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczno; wszystko mi wolno, ale ja się nie dam zniewolić żadnej rzeczy. pokarmy brzuchowi należą, a brzuch pokarmom; ale bóg i brzuch i pokarmy skazi; lecz ciało nie należy wszetecznictwu ale panu, a pan ciału. bo bóg i pana wzbudził, i nas wzbudzi mocą swoją. ażaj nie wiecie, iż ciała wasze są członkami chrystusowymi? wzięwszy tedy członki chrystusowe, czyli je uczynić członkami wszeteczniczy? nie daj tego boże! ażaj nie wiecie, iż ten, co się złącza z wszetecznicą, jednym ciałem z nią jest? albowiem mówi: będą dwoje jednym ciałem. a kto się złącza z panem, jednym duchem jest z nim. uciekajcie przed wszetecznictwem. wszelki grzech, który by człowiek popełnił, oprócz ciała jest; lecz kto wszetecznictwo płodzi, przeciwko swemu własnemu ciału grzeszy. ażaj nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem ducha świętego, który w was jest, którego macie od boga; a nie jesteście sami swoi; albowiemście drogą kupieni. wysławiajcież tedy boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są boże.

7

lecz o tem, coście mi pisali: dobrzeby człowiekowi, nie tykać się niewiasty; ale dla uwarowania się wszetecznictwa niech każdy ma swoją własną żonę, a każda niech ma swego własnego męża. mąż niech żonie powinna chęć oddaje, także też i żona mężowi. żona własnego ciała swego w mocy nie ma, ale mąż; także też i mąż własnego ciała swego w mocy nie ma, ale żona. nie oszukiwajcie jeden drugiego; chybaby z spólnego zezwolenia do czasu, abyście się uwolnili do postu i do modlitwy; a zasię wspólnie się schodźcie, aby was szatan nie kusił dla waszej niepowściągliwości. ale to mówię jako pozwalając, a nie jako rozkazując. albowiem chciałbym, aby wszyscy ludzie tak byli jako i ja; aleć każdy ma swój własny dar od boga, jeden tak a drugi owak. a mówię nieżonatym i wdowom: dobrze im jest, jeźliby tak zostali, jako i ja. ale jeźli się wstrzymać nie mogą, niechże w stan małżeński wstąpią; boć lepiej w stan małżeński wstąpić, niż upalenie cierpieć. tym zasię, którzy są w stanie małżeńskim, rozkazuję nie ja, ale pan, mówiąc: żęby się żona od męża nie odłączyła. ale jeźliby się też odłączyła, niechajże zostaje bez męża, albo niech się z mężem pojedna, a mąż żony niechaj nie

opuszcza. a inszym zasię ja mówię, a nie pan: jeźli który brat ma żonę niewierną, a ta z nim przyzwala mieszkać, niechże jej nie opuszcza. a jeźli która żona męża niewiernego ma, a on przyzwala z nią mieszkać, niechże go nie opuszcza. albowiem poświęcony jest mąż niewierny przez żonę i żona niewierna poświęcona jest przez męża; bo inaczej dziatki wasze byłyby nieczystemi, lecz teraz świętymi są. a jeźli ten, co jest niewierny, chce się odłączyć, niechże się odłączy; albowiem nie jest niewolnikiem brat albo siostra w takowych rzeczach; aleć ku pokojowi nas bóg powołał. albowiem co ty wiesz, żono! jeźli pozyskasz męża? albo co ty wiesz, mężu! pozyskasz żonę? jednak jako każdemu udzielił bóg, jako każdego powołał pan, tak niech postępuje; a takci we wszystkich zborach stanowią. obrzezany kto powołany jest, niechaj nie wprowadza na się nieobrzezki; a w nieobrzezce kto jest powołany, niech się nie obrezuje. obrezka nic nie jest, także nieobrezka nic nie jest; ale zachowywanie przykazań bożych. każdy w tem powołaniu, w którym powołany jest, niech zostaje. jesteście powołani niewolnikami, nie dbajcie na to; ale jeźli też możesz być wolny, raczej wolności używaj. albowiem kto w panu powołany jest niewolnikiem, wolny jest w panu; także też, kto jest powołany wolnym, niewolnikiem jest chrystusowym. drogoście kupieni; nie bądźcie niewolnikami ludzkimi, każdy tedy, jakim jest powołany bracia! takim niechaj zostaje przed bogiem. a o pannach rozkazania pańskiego nie mam; wszakże radę daję, jako ten, któremu pan z miłosierdzia swego dał, aby był wiernym. mniemam tedy, że to jest rzecz dobra dla następującej potrzeby, że jest rzecz dobra dla człowieka tak być. przywiązałeś się do żony, nie szukajże rozwiązania; rozwiązawsz od żony, nie szukajże żony. a jeźlibyś się ożenił, nie zgrzeszyłeś; jeźliby też panna szła za mąż, nie zgrzeszyła; wszakże utrapienie w ciele takowi mieć będą; lecz ja was szanuję. a toć mówię, bracia! ponieważ czas potomny ukrócony jest, aby i ci, którzy żony mają, byli, jakoby ich nie mieli; a którzy płaczą, jakoby nie płakali; a którzy się radują, jakoby się nie radowali; a którzy kupują, jakoby nie trzymali; a którzy używają tego świata, jakoby źle nie używali; bo przemija kształt tego świata. a chcę, abyście wy byli bez kłopotu, bo kto nie ma żony, stara się o rzeczy pańskie, jakoby się podobał panu; ale kto się ożenił, stara się o rzeczy tego świata, jakoby się podobał żonie. jest różność między męzatką i panną; która nie szła za mąż, stara się o rzeczy pańskie, aby była święta i ciałem i duchem; ale która szła za mąż, stara się o rzeczy tego świata, jakoby się podobała mężowi. a toć mówię ku dobru waszemu; nie abym sidło na was wrzucił, ale abyście słusznie i pryncipalnie stali przy panu bez rozzerwania. a jeźli kto mniema, że nieprzystojnie sobie poczyną z panną swoją, gdyby z lat swoich wyszła, i do tego by jej przyszło, co chce, niechaj czyni, nie grzeszy; niechże idzie za mąż. ale kto statecznie postanowił w sercu swem, potrzeby tego nie mając, lecz ma w mocy własną swoją wolę i to usadził w sercu swem, aby zachował pannę swoją, dobrze czyni. a tak ten, kto daje za mąż, dobrze czyni; ale który nie daje za mąż, lepiej czyni. żona związana jest za-

konem, póki żyje mąż jej; a jeźliby umarł mąż jej, wolna jest, aby szła, za kogo chce, tylko w panu. ale szczęśliwszą jest, jeźliby tak została według rady mojej; a mniemam, że i ja mam ducha bożego.

8

a o rzeczach, które bałwanom ofiarowane bywają, wiemy, iż wszyscy umiejętność mamy. umiejętność nadyma, ale miłość buduje. a jeźli kto mniema, żeby co umiał, jeszcze nic nie umie, tak jakoby miał umieć; lecz jeźli kto miłuje boga, ten jest wyuczony od niego. a przeto o pokarmach, które bywają bałwanom ofiarowane, wiemy, iż bałwan na świecie nic nie jest, a iż nie masz żadnego inszego boga, tylko jeden. bo choć są, którzy bogami nazywani bywają i na niebie, i na ziemi: (jakoż jest wiele bogów i wiele panów.) ale my mamy jednego boga ojca, z którego wszystko, a my w nim; i jednego pana jesusza chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń. ale nie we wszystkich jest ta umiejętność; albowiem niektórzy sumienie mając dla bałwana aż dotąd, jedzą jako rzecz bałwanom ofiarowaną, a sumienie ich będąc mdle, pokalane bywa. aleć nas pokarm nie zaleca bogu; bo choćbyśmy jedli, nic nam nie przybywa; a choćbyśmy i nie jedli, nic nam nie ubywa. jednak baczcie, aby śnać ta wolność wasza nie była mdlm ku zgorszeniu. albowiem jeźliby kto ujrzał cię, który masz umiejętność, w bałwochwalni siedzącego, azaż sumienie onego, który jest mdy, nie będzie pobudzone ku jedzeniu rzeczy bałwanom ofiarowanych? i zginie dla onej twojej umiejętności brat mdy, za którego chrystus umarł. a grzesząc tak przeciwko braciom i mdle ich sumienie obrażając, grzeszycie przeciwko chrystusowi. przeto, jeźli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, abym brata mego nie zgorszył.

9

izalim nie jest apostołem? izalim nie jest wolnym? izalim jesusza chrystusa, pana naszego nie widział? izali wy nie jesteście pracą moją w panu? choćym innym nie był apostołem, alem wam jest; albowiem pieczęcią apostołstwa mego wy jesteście w panu. tać jest obrona moja przeciwko tym, którzy mię sądzą. izali nie mamy wolności jeść i pić? izali nie mamy wolności wodzić z sobą siostry żony, jako i drudzy apostołowie i bracia pańscy, i kiefas? izali ja tylko i barnabasz nie mamy wolności, abyśmy nie pracowali? któż kiedy służy żołnierkę swoim kosztem? któż sadzi winnicę, a owocu jej nie pożywa? albo któż trzodę pasie, a mleka trzody nie pożywa? izali to obyczajem ludzkim mówię? izali i zakon tegoż nie mówi? albowiem w zakonie mojeszowym napisano: nie zawiążesz gęby wolowi młócaćemu; izali się bóg o woły stara? czyli zgola dla nas to mówi? albowiem dla nas to napisano; gdyż w nadziei ma orać ten, co orze, a kto młóci w nadziei, nadziei swojej ma być uczestnikiem. ponieważżemy my wam duchowne dobra siali, wielką to, gdybyśmy wasze cielesne żeli? jeźliż insi tej wolności nad wami używają, czemuż nie raczej my? a wszakżeśmy tej wol-

ności nie używali, ale wszystko znaszamy, abyśmy jakiego wstrętu ewangelii chrystusowej nie uczynili. azaż nie wiecie, iż ci, którzy około rzeczy świętych pracują, z świętych rzeczy jadają? a którzy ołtarza pilnują, spólną częśćkę z ołtarzem mają? tak też pan postanowił tym, którzy ewangeliję opowiadają, aby z ewangelii żyli. alem ja nic z tych rzeczy nie używał. i nie pisałem tego, aby się tak przy mnie działo; bo mnie daleko lepiej umrzeć, niżby kto przechwalanie moie miał próżnem uczynić. bo jeźli ewangeliję opowiadam, nie mam się czem chlubić, gdyż ta powinność na mnie leży; a biada mnie, jeźlibym ewangelii nie opowiadał. albowiem jeźli to dobrowolnie czynię, mam zapłatę; jeźli poniewolnie, szafarstwa mi powierzono. jakąż tedy mam zapłatę? abym ewangeliję opowiadając, bez nakładu wystawił ewangeliję chrystusową, na to, żebym źle nie używał wolności mojej przy ewangelii. albowiem będąc wolnym od wszystkich, samogom siebie uczynił niewolnikiem wszystkim, abym ich więcej pozyskał. i stałem się żydom jako żyd, abym żydów pozyskał; a tym, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, abym tych, którzy są pod zakonem, pozyskał; tym, którzy są bez zakonu, jakobym bez zakonu, (nie będąc bez zakonu bogu, ale będąc pod zakonem chrystusowi), abym pozyskał tych, którzy są bez zakonu. stałem się mdlm jako mdy, abym mdyłych pozyskał. wszystkim stałem się wszystko, abym przecię niektórych zbawił. a to czynię dla ewangelii, abym się jej stał uczestnikiem. azaż nie wiecie, iż ci, którzy w zawód bieżą, wszystkich więc bieżą, lecz jeden zakład bierze? także bieżcie, abyście otrzymali. a każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga, onć wprawdzie, aby wzięli koronę skazitelną, ale my nieskazitelną. ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewne; tak szermuję, nie jako wiatr bijąc. ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym śnać inszym każąc, sam nie był odrzucony.

10

a nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia! iż ojcowie nasi wszyscy pod oblokami byli i wszyscy przez morze przeszli; i wszyscy w mojesza ochrzczeni są w obloku i w morzu; i wszyscy tenże pokarm duchowny jedli; i wszyscy tenże napój duchowny pili; albowiem pili z opoki duchownej, która za nimi szła; a tą opoką był chrystus. lecz większej części z nich nie upodobał sobie bóg; albowiem polegli na puszczy. a te rzeczy stały się nam za wzór na to, abyśmy złych rzeczy nie pożąдали, jako i oni pożąдали nie bądźcież tedy bałwochwalcami jako niektórzy z nich, tak jako napisano: siadł lud, aby jadł i pił, i wstali grać. ani się dopuszczajmy wszeteczeństwa, jako się niektórzy z nich wszeteczeństwa dopuszczali i padło ich jednego dnia dwadzieścia i trzy tysiące. ani kuśmy chrystusa, jako niektórzy z nich kusili i od węzów poginęli. ani szemrzyjcie, jako niektórzy z nich szemrali, i poginęli od tego, który wytraca. a te wszystkie rzeczy przydały się im za wzór, a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata przyszedł. a tak kto mniema, że stoi,

niechże patrzy, aby nie upadł. pokuszenie się was nie jęło, tylko ludzkie; ale wierny jest bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszę, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli. przetoż, najmilsi moi! uciekajcie przed bałwochwalstwem. jako mądrym mówię; rozsądzajcie wy, co mówię. kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi chrystusowej? chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała chrystusowego? albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami. spojrzycie na izraela, który jest według ciała; izaż ci, którzy jedzą ofiary, nie są uczestnikami ołtarza? cóż tedy mówię? żeby bałwan miał być czem, a iżby to, co bywa bałwanom ofiarowane, miało czem być? owszem powiedziałam, iż to, co poganie ofiarują, dyabłom ofiarują a nie bogu; a nie chciałbym, abyście byli uczestnikami dyabłów. nie możecie pić kielicha pańskiego i kielicha dyabelskiego; nie możecie być uczestnikami stołu pańskiego i stołu dyabelskiego. i mamyż drażnić pana? izaliśmy mocniejsi niżeli on? wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje. nikt niechaj nie szuka tego, co jest jego, ale każdy, co jest bliźniego. cokolwiek w jatkach sprzedawają, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia. albowiem pańska jest ziemia i napelnienie jej. a jeźliby was kto zaprosił z niewiernych, a chcecie iść, wszystko, co przed was położy, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia. ale jeźliby wam kto rzekł: to jest bałwanom ofiarowane, nie jedzcie dla onego, który to oznajmił i dla sumienia; albowiem pańska jest ziemia i napelnienie jej. a powiedziałam dla sumienia, nie twego, ale onego drugiego; bo przecże wolność moja ma być osądzona od cudzego sumienia? a ponieważ ja z dziękowaniem pożywam, czemuż o to mam być bluźniony, za co ja dziękuję? przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale bożej czynicie. nie bądźcie obrażeniem i żydom, i grekom, i zborowi bożemu; jako i ja we wszystkim się wszystkim podobam, nie szukając w tem swego pożytku, ale wielu ich, aby byli zbawieni.

11

bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja chrystusowy; a chwałę was, bracia! iż pamiętacie wszystkie moje nauki, a jakom wam podał, podania trzymacie. a chcę, abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową chrystusową bóg. każdy mąż, gdy się modli albo prorokuje z przykrytą głową, szpeci głowę swoją. i każda niewiasta, gdy się modli albo prorokuje, nie nakrywszy głowy swojej, szpeci głowę swoją; boć to jedno, a toż samo jest, jakoby ogolona była. albowiem jeźli się nie nakrywa niewiasta, niechże się też strzyże; a jeźli szpetna rzecz jest niewieście, strzyż się albo golić, niechże się nakrywa. albowiem mąż nie ma nakrywać głowy, gdyż jest wyobrażeniem i chwałą bożą; ale niewiasta jest chwałą mężową. bo mąż nie jest z niewiasty, ale niewiasta z męża. albowiem

mąż nie jest stworzony dla niewiasty, ale niewiasta dla męża. a przetoż niewiasta powinna mieć władzę na głowie dla aniołów. a wszakże mąż nie jest bez niewiasty, ani niewiasta nie jest bez męża w panu. albowiem jako niewiasta z męża jest, tak też mąż przez niewiastę; jednak wszystkie rzeczy są z boga. sami u siebie rozsądzcie, przystoiłi niewieście bez nakrycia modlić się bogu? aż was i samo przyrodzenie nie uczy, iż mężowi, gdyby włosy zapuszczał, jest mu ku zelżywości? ale niewiasta, jeźli zapuszcza włosy, jest jej ku poćciwości, przeto iż jej włosy dane są za przykrycie. a jeźliby się kto zdał być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy, ani zbory boże. a to opowiadając nie chwałę, że się nie ku lepszemu, ale ku gorszemu schodzicie. albowiem najprzód, gdy się wy schodzicie we zborze, słyszę, iż rozerwania bywają między wami, i poniekąd wierzę. bo muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami. gdy się wy tedy wspólnie schodzicie, nie jest to używać wieczerzy pańskiej. albowiem każdy wieczerzę swoją pierwej zjada i jeden łaknie, a drugi jest pijany. ażadomów nie macie do jedzenia i do picia? albo zborem bożym gardzicie i zawstydzacie tych, którzy nie mają? cóż wam rzekę? pochwałę was? w tem nie chwałę. albowiem jam wziął od pana, com też wam podał, iż pan jesus też nocy, której był wydan, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czynicie na pamiątkę moję. także i kielich, gdy było po wieczerzy mówiąc: ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czynicie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moję albowiem ilekroć byście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć pańską opowiadajcie, ażby przyszedł. a tak, kto by jadł ten chleb, albo pił ten kielich pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi pańskiej. niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije. albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała pańskiego. dlatego między wami wiele jest słabych i chorych, i niemalo ich zasnęło. bo gdybyśmy się sami rozsądzali, nie byłibyśmy sądzeni. lecz gdy sądzeni bywamy, od pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni. ale tak, bracia moi! gdy się schodzicie ku jedzeniu, oczekiwajcie jedni drugich. a jeźli kto łaknie, niechże je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. a inne rzeczy, gdy przyjdę, postanowię.

12

a o duchownych darach, bracia! nie chcę, abyście wiedzieć nie mieli. wiecie, iż gdyście poganami byli, do bałwanów niemych, jako was wodzono, dalszcie się prowadzić. przetoż oznajmuję wam, iż nikt przez ducha bożego mówiąc, nie rzecze jesusu być przekleństwem; i nikt nie może nazwać jesusu panem, tylko przez ducha świętego. a różnić są dary, ale tenże duch. i różne są posługi, ale tenże pan. i różne są sprawy, ale tenże bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. a każdemu bywa dane objawienie ducha ku pożytkowi. albowiem jednemu przez ducha bywa

dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności przez tegoż ducha; a drugiemu wiara w tymże duchu, a drugiemu dar uzdrawiania w tymże duchu, a drugiemu czynienie cudów, a drugiemu proroctwo, a drugiemu rozeznanie duchów. a drugiemu rozmaite języki, a drugiemu wykładanie języków. a to wszystko sprawuje jeden a tenże duch, udzielając z osobna każdemu, jako chce. albowiem jako ciało jedno jest, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, są jednym ciałem: tak i chrystus. albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni, bądź żydowie, bądź grekowie, bądź niewolnicy, bądź wolni, a wszyscy napojeni jesteśmy w jednego ducha. albowiem ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma. jeźliby rzekła noga: ponieważm nie jest ręką, nie jestem z ciała; izali dlatego nie jest z ciała? a jeźliby rzekło ucho: ponieważm nie jest okiem, nie jestem z ciała; izali dlatego nie jest z ciała? jeźliż wszystko ciało jest okiem, gdzież słuch? a jeźliż wszystko słuchem, gdzież powonienie? ale teraz bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciełe, jako chciał. a jeźliby wszystkie były jednym członkiem, gdzieżby było ciało? ale teraz, acz jest wiele członków, lecz jedno jest ciało. nie może tedy rzec oko ręce: nie potrzebuję ciebie, albo zaś głowa nogom: nie potrzebuję was. i owszem daleko więcej członki, które się zdadzą być najmindlejsze w ciełe, potrzebne są. a które mamy za najniepocziwsze w ciełe, tym większą pocziwość wyrządzamy, a niepocziwie członki nasze obfitszą pocziwość mają. bo pocziwie członki nasze tego nie potrzebują; lecz bóg tak umiarkował ciało, dawszy członkowi, któremu czci nie dostaje, obfitszą pocziwość. aby nie było rozzerwania w ciełe, ale iżby jedne członki o drugich jednakież staranie miały. a przetoż jeźliż jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeźli bywa uczczony jeden członek, radują się z nim wszystkie członki. lecz wy jesteście ciałem chrystusowym i członkami, każdy z osobna. a niektórych bóg postanowił we zborze, najprzód apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, pomocników, rządów, rozmaitość języków. izali wszyscy są apostołami? izali wszyscy prorokami? izali wszyscy nauczycielami? izali wszyscy cudotwórcami? izali wszyscy mają dary uzdrawiania? izali wszyscy językami mówią? izali wszyscy tłumaczą? starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam jeszcze zacniejszą drogę ukazę.

13

choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzęiący. i choćbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystkę wiarę, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, nicem nie jest. i choćbym wynaloiżył na żywność ubogich wszystkie majątność moję, i choćbym wydał ciało moje, abym był spalony, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. miłość jest długo cierpliwa, do-

brotliwa jest; miłość nie zajrzy, miłość nie jest rozpustna, nie nadyma się; nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swoich rzeczy, nie jest porywca do gniewu, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy; wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi. miłość nigdy nie ustaje; bo choć są proroctwa, te zniszczają; choć języki, te ustają; choć umiejętność, wniwecz się obróci. albowiem po części znamy i po części prorokujemy. ale gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to, co jest po części, zniszczy. pókim był dziećciem, mówiłem jako dzieć, rozumiałem jako dzieć, rozmyślałem jako dzieć; lecz gdy się stał mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych. albowiem teraz widzimy przez zwierciadło i niby w zagadce; ale na on czas twarzą w twarz; teraz poznaję po części, ale na on czas poznam, jakom i poznany jest. a teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość.

14

naśladujcie miłości, starajcie się usilnie o dary duchowne; lecz najwięcej, abyście prorokowali. albowiem kto mówi językiem obcym, nie ludziom mówi, ale bogu; bo żaden nie słucha, lecz on duchem mówi tajemnice. ale kto prorokuje, mówi ludziom zbudowanie i napominanie, i pociechę. kto językiem obcym mówi, samego siebie buduje; ale kto prorokuje, ten zbor buduje. a chciałbym, abyście wy wszyscy językami mówili, ale abyście raczej prorokowali; albowiem większy jest ten, co prorokuje, niż ten, co językami obcymi mówi, chyba żeby tłumaczył, aby zbor brał zbudowanie. teraz tedy, bracia! gdybym przyszedł do was, językami obcymi mówiąc, cóż wam pomogę, jeźlibym wam nie mówił albo przez objawienie, albo przez umiejętność, albo przez proroctwo, albo przez naukę? wszak i rzeczy nieżywe, które dźwięk wydają jako piszczałka albo cytra, jeźliby różnego dźwięku nie wydawały, jakoż poznane będzie, co na piszczałce, albo co na cytrze grają? albowiem jeźliby trąba niepewny głos dała, któż się do boju gotować będzie? także i wy, jeźlibyście językiem nie wydali mowy dobrze zrozumiałej, jakoż będzie zrozumiałe, co się mówi? albowiem będziecie tylko na wiatr mówić. tak wiele, jako słyszym, jest różnych głosów na świecie, a nic nie jest bez głosu. jeźlibym tedy nie znał mocy głosu, będę temu, który mówi, cudzoziemcem; a ten, co mówi, będzie mi także cudzoziemcem. także i wy, ponieważ się usilnie staracie o dary duchowne, szukając tego, abyście obfitowali ku zbudowaniu zboru. dlatego kto mówi obcym językiem, niech się modli, aby mógł tłumaczyć. bo jeźlibym się modlił obcym językiem, modlić się będzie mój duch; ale rozum mój jest bez pożytku. cóż tedy jest? będę się modlił duchem, będę się też modlił i wyrozumieniem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i wyrozumieniem. bo jeźlibys błogosławił duchem, jakoż ten, który jest z pocztu prostaków, na twoje dziękowanie rzecze amen, ponieważ nie wie, co mówisz? bo choć ty wprawdzie dobrze dzięku-

jesz, ale się drugi nie buduje. dziękuję bogu mojemu, iż więcej, niż wy wszyscy, językami mówię. a wszakże we zborze wolę pięć słów zrozumiale przemówić, abym i drugich nauczył, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym. bracia! nie bądźcie dziećmi wyrozumieniem, ale bądźcie dziećmi złością, a wyrozumieniem dorosłymi bądźcie. w zakonie napisano: iż obcemi językami i obcemi wargami mówić będę ludowi temu; a przecie mnie i tak nie usłuchają, mówi pan. przetoż języki są za cud, nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym; a prorocstwo nie niewiernym, ale wierzącym. jeźliby się tedy wszystek zbor na jedno miejsce zeszedł, a wszyscy by językami obcemi mówili, a weszliby tam prostacy albo niewierni, izali nie rzeką, że szalejecie? ale jeźliby wszyscy prorokowali, a wszedłby który niewierny albo prostak, od wszystkich przekonany i od wszystkich sądzony bywa. a tak skrytości serca tego bywają objawione, a on upadłszy na oblicze, poklonił się bogu, wyznawając, że bóg jest prawdziwie w was. cóż tedy jest, bracia? gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie; wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu. jeźli kto językiem mówi, niech to będzie po dwóch albo najwięcej po trzech, i to na przemiany, a jeden niech tłumaczy. a jeźliby tłumacza nie było niechże we zborze milczy ten, który obcym językiem mówi, a niech mówi sobie i bogu. ale prorocy niech mówią dwaj albo trzej, a drudzy niech rozsądzą. jeźliby też inszemu siedzącemu co było objawione, on pierwszy niechaj milczy. bo możecie wszyscy jeden po drugim prorokować, aby się wszyscy uczyli i wszyscy pocieszeni byli. i duchy proroków są poddane prorokom. albowiem bóg nie jest powodem nieporządku, ale pokoju, jako i we wszystkich zborach świętych. niewiasty wasze niech milczą we zborach; albowiem nie pozwolono im, aby mówiły, ale aby poddane były, jak i zakon mówi. a jeźli się czego nauczyć chcą, niechże w domu mężów swoich pytają, ponieważ sromota niewiastom we zborze mówić. izali od was słowo boże wyszło? izali tylko do was samych przyszło? izali kto zda się być prorokiem albo duchownym, niech uzna, iż te rzeczy, które wam piszę, są pańskim rozkazaniem. a jeźli kto nie wie, niechajże nie wie. a tak, bracia! starajcie się usilnie o to, abyście prorokowali, a językami obcemi mówić nie zabraniajcie. wszystko się niech dzieje przystojnie i porządnie.

15

a oznajmuję wam, bracia! ewangeliję, którą wam opowiedział, którąście też przyjęli i w której stolicie. przez którą też zbawienia dostępujecie, jeźli pamiętacie, jakim sposobem opowiedziałem wam, chęć jeźliście próżno uwierzyli. albowiem naprzód podałam wam, com też wziął, iż chrystus umarł za grzechy nasze według pism; a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według pism. a iż widziany jest od kiefasa, potem od onych dwunastu. potem widziany jest więcej niż od pięciuset braci na raz, z których wiele ich zostaje aż do dziś, a niektórzy też zasnęli. potem jest widziany od jakóba, potem

od wszystkich apostołów. a na ostatek po wszystkich ukazał się i mnie, jako poronionemu płodowi. bom ja jest najmniejszy z apostołów, którym nie jest godzien, abym był zwany apostołem, przetoż żem prześladował zbor boży. lecz łaską bożą jestem tem, czemem jest, a łaska jego przeciwko mnie daremna nie była; alem obficie niż oni wszyscy pracował, wszakże nie ja, ale łaska boża, która jest ze mną. przetoż i ja, i oni tak każemy, i takeście uwierzyli. a ponieważ się o chrystusie kaže, iż z martwych wzbudzony jest, jakoż mówią niektórzy między wami, iż zmartwychwstania nie masz? bo jeźli zmartwychwstania nie masz, tedy i chrystus nie jest wzbudzony. a jeźli chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza. i byłibyśmy też znaleźieni fałszywymi świadkami bożymi, iżeśmy świadczyli o bogu, że chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeźliże umarli nie bywają wzbudzeni. albowiem jeźli umarli nie bywają wzbudzeni, i chrystus nie jest wzbudzony. a jeźli chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza i jeszczeście w grzechach waszych; zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w chrystusie. bo jeźli tylko w tym żywocie w chrystusie nadzieję mamy, nad wszystkich ludzi jesteśmy najniebezpieczniejsi. lecz teraz chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. albowiem jako w adamie wszyscy umierają, tak i w chrystusie wszyscy ożywieni będą. ale każdy w swoim rzędzie, chrystus jako pierwiastek, a potem ci, co są chrystusowi w przyjście jego. a potem będzie koniec, gdy odda królestwo bogu i ojcu, gdy zniszczy wszelkie przełożństwo i wszelką zwierzchność, i moc. bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć. bo wszystkie rzeczy poddał pod nogi jego. a gdy mówi, że mu wszystkie rzeczy poddane są, jawna jest, iż oprócz tego, który mu poddał wszystkie rzeczy. a gdy mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy też i sam syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystkie rzeczy, aby był bóg wszystkim we wszystkim. bo inaczej cóż uczynią ci, którzy się chzczą nad umarłymi, jeźliż zgola umarli nie bywają wzbudzeni? przecie się chzczą nad umarłymi? przecie i my niebezpieczeństwa podejmujemy każdej godziny. na każdy dzień umieram przez chwałę naszą, którą mam w chrystusie jesusie, panu naszym. jeźliżem się obyczajem ludzkim z bestyjami w efezie potykał, cóż mam za pożytek, jeźli umarli nie bywają wzbudzeni? jedźmy i pijmy; boć jutro pomrzemy. nie błądzicie; złe rozmowy psują dobre obyczaje. ocutcież się ku sprawiedliwości, a nie grzeszcie; albowiem niektórzy nie mają znajomości bożej; ku zawstydzeniu waszemu mówię. ale rzecze kto: jakoż wzbudzeni bywają umarli i w jakim cielem wychodzą? o głupi! to, co ty siejesz, nie bywać ożywione, jeźliby nie umarło. i co siejesz, nie siejesz ciała, które ma potem wyrosć, ale gołe ziarno, jako się trafi, albo pszeniczne, albo jakiekolwiek inne. ale bóg daje mu ciało jako chce, a każdemu nasieniu jego własne ciało. nie każde ciało jest jednakiem ciałem; ale inszeć jest ciało

ludzkie, a insze ciało bydłce, insze rybne, a insze ptasze. i są ciała niebieskie i ciała ziemskie; lecz insza jest chwała ciał niebieskich, a insza ludzkich; insza chwała słońca, a insza chwała księżyca, i insza chwała gwiazd; albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności. takci będzie i powstanie umarłych. bywa wsiane ziarno w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności. bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne. jest ciało cielesne, jest też ciało duchowne. takci też napisane: stał się pierwszy człowiek adam w duszę żywą, ale pośledni adam w ducha ożywiającego. wszakże nie jest pierwsze duchowne, ale cielesne, potem duchowne. pierwszy człowiek z ziemi ziemski; wtóry człowiek sam pan z nieba. jaki jest ten ziemski, tacy też i ziemscy; a jaki jest niebieski, tacy też będą niebiescy. a jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, tak też będziemy nosili wyobrażenie niebieskiego. to jednak powiadam, bracia! iż ciało i krew królestwa bożego odziedziczyć nie mogą; ani skazitelność nie odziedziczy nieskazitelności. oto ja tajemnicę wam powiadam; nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. albowiem za trąbą, a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. boć musi to, co jest skazitelnego, przyoblec nieskazitelność, i co jest śmiertelnego, przyoblec nieśmiertelność. a gdy to, co jest skazitelnego, przyoblecze nieskazitelność, i to, co jest śmiertelnego, przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, które napisane: połkniona jest śmierć w zwycięstwie. gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? gdzież jest, piekło! zwycięstwo twoje? lecz bodziec śmierci jest grzech, a moc grzechu jest zakon. ale niech będą bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez pana naszego jesusu chrystusa. a tak, bracia moi mili! bądźcie mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku pańskim zawsze, wiedząc, iż praca wasza nie jest nadaremna w panu.

16

a około składania na świętych, jakom postanowił we zborach galickich, tak też i wy czynicie. każdego pierwszego dnia w tygodniu każdy z was niech odkłada u siebie, zbierając według tego, jako mu się powodzi, aby nie dopiero, gdy przyjdę, składania czynione były. a gdy przyjdę, którychkolwiek uchwalicie przez listy, tych poślę, aby odnieśli dobrodziejstwo wasze do jerozalemu. a jeźliby słuszna rzecz była, żebym i ja szedł, wspólnie ze mną pójdą. a przyjdę do was, gdy przejdę macedonię; (bo pójdę przez macedonię). a podobno zamieszkać u was albo i przeżimuję, abyście wy mię odprowadzili, kędykolwiek pójdę. albowiem nie chcę was teraz widzieć, mijając; ale spodziewam się, iż pomieszkać z wami czas niejaki, będąc pan chciał. a zostanę w efesie aż do świątek. albowiem drzwi mi są otworne wielkie i mocne, i mam wiele przeciwników. jeźliby tedy przyszedł tymoteusz, patrzcie, aby bez bojaźni był między wami, bo dzieło pańskie sprawuje, jako i ja. przetoż niechaj

go nikt nie lekceważy; ale odprowadźcie go w pokój, aby przyszedł do mnie; bo go czekam z braćmi. a o bracie apollonie wiedźcie, że go bardzo prosił, aby szedł do was z braćmi; ale zgola nie miał woli, aby teraz szedł; przyjdzie jednak, gdy czas po temu mieć będzie. czujcież, stojcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się. wszystkie rzeczy wasze niech się dzieją w miłości. a proszę was, bracia! wiedźcie, iż dom stefanowy jest pierwiastkiem achai, a iż sami siebie oddali na posługiwanie świętym. abyście i wy poddani byli takowym, i każdemu pomagającemu i pracującemu. a cieszę się z przyjsia stefana i fortunata, i achaika; bo ci niedostatek wasz napelnili. ochłodzili bowiem ducha mego i waszego; znajcież tedy takowych. pozdrawiają was zbory, które są w azyi. pozdrawiają was wielce w panu akwilas i pryscylla, ze zborom, który jest w domu ich. pozdrawiają was bracia wszyscy. pozdrowienie jedni drugich w świętem pocałowaniu. pozdrowienie ręką moją pawłową. jeźliże kto nie miłuje pana jesusu chrystusa, niech będzie przeklęstwem, które zowią maran ata. łaska pana jesusu chrystusa niech będzie z wami. miłość moja niech będzie z wami wszystkimi w chrystusie jesusie. amen.

paweł, apostoł jesusza chrystusa przez wolę bożą, i tymoteusz brat, zborowi bożemu, który jest w koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są we wszystkich achai. łaska niech będzie wam i pokój od boga, ojca naszego, i pana jesusza chrystusa. błogosławiony niech będzie bóg i ojciec pana naszego, jesusza chrystusa, ojciec miłosierdzia a bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my cieszyć mogli i tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od boga. gdyż jako w nas obfitują utrapienia chrystusowe, tak przez chrystusa obfituje i pociecha nasza. bo choć bywamy uciśnieni, dla waszej to pociechy i zbawienia, które się sprawuje przez znośnienie tegoż utrapienia, które i my cierpimy; choć też pocieszeni bywamy, i to dla waszej pociechy i zbawienia; a nadzieja nasza mocna jest o was, ponieważ wiemy, iż jakoście uczestnikami utrapienia, tak i pociechy. albowiem nie chcemy, abyście nie mieli wiedzieć, bracia! o ucisku naszym, który nas spotkał w azyi, iżemy nazbyt byli obciążeni i nad możność, tak iżemy byli poczęli wątpić i o żywocie. owszem i sami w sobie mieliśmy wyrok śmierci, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w bogu, który wzbudza umarłych; który z tak wielkiej śmierci wyrwał nas i jeszcze wyrwa, w którym nadzieję mamy, iż i napotem wyrwie; zwłaszcza gdy się też i wy pomożecie modlić za nami, aby za ten dar, który przez wiele osób nam jest pokazany, były też od wielu osób dzięki czynione za nas. albowiem toć jest chluba nasza, świadectwo sumienia naszego, żeśmy w prostocie i w szczerości bożej, nie w cielesnej mądrości, ale w łasce bożej na świecie obcowali, a nawzajem między wami. albowiem nic innego wam nie piszemy, tylko to, co czytacie, albo też poznawacie, a spodziewam się, iż też aż do końca poznacie, jakoście też nas poznali po części, żeśmy chlubą waszą, jako i wy naszą w dzień pana jesusza. i z tą ufnością chciałem być iść do was najpierwej, abyście wtóre dobrodziejstwo odebrali; i przez was iść do macedonii, i zasię z macedonii przyjść do was, i od was być odprowadzony do judzkiej ziemi. o tem tedy myśląc, izalim co lekkomyślnie uczynił? albo to, o czym myśleć, izali według ciała myśleć, aby było u mnie: tak tak i nie nie? aleć wierny jest bóg, iż mowa nasza do was nie była: tak i nie. albowiem syn boży, jesusz chrystus, który między wami przez nas jest opowiadany, to jest, przez mnie i przez sylwana, i przez tymoteusza, nie był: tak i nie; ale tak w nim było. bo ile jest obietnic bożych, w nim są tak i w nim są amen, ku chwale bożej przez nas. ale ten, który nas utwierdza z wami w chrystusie i który nas pomazał, bóg jest; który też zapieczętował nas i dał za datkę ducha w serca nasze. aleć ja boga przyzywam na świadectwo na duszę moją, iż szanując was, dotąd nie przyszedł do koryntu; nie iżbyśmy panowali nad wiarą waszą, ale iż jesteśmy pomocnikami wesela waszego; bo wiarą stoicie.

a postanowiłem to u siebie, abym znowu nie przyszedł z zasmuceniem do was. bo jeźlibym ja was zasmucił, i któż jest, co by mię rozweselił, tylko ten, który jest przez mię zasmucony? a tocmi wam napisał, abym przyszedłszy, nie miał smutku z tych, z których miałbym się weselić; pewien będąc o was wszystkich, że radość moję wszyscy za swoją macie. albowiem z wielkiego ucisku i utrapienia serca, i z wielą leż pisałem wam, nie żebyście mieli być zasmuceni, ale żebyście miłość poznali, którą nader obficie mam przeciwko wam. jeźli tedy kto zasmucił, nie mniej zasmucił, ale ponieważ (abym go nie obciążył), was wszystkich. dosyćci ma taki na zgromieniu tem, które się stało od wielu, tak iż przeciwnym obyczajem, inaczej byćcie mu odpuścić mieli i onego pocieszyć, by snąć zbytni smutek takiego nie pożarł. przetoż proszę was, abyście miłość przeciwko niemu utwierdzili, albowiem i dlatego był napisał, abym doświadczenia waszego doznał, jeźliż we wszystkim posłuszni jesteście. a komu wy co odpuszczacie, temu i ja; gdyż i ja, jeźliż co odpuścił temu, komu odpuścił, uczyniłem to dla was przed oblicznością chrystusową, aby was szatan nie podszedł. albowiem zamysły jego nie są nam tajne. a gdy przyszedł do troady dla opowiadania ewangelii chrystusowej, a drzwi mi były otworzone w panu. nie miałem ulżenia w duchu moim dlatego, żeż nie znalazł tytusa, brata mego; ale rozstawszy się z nimi, poszedłem do macedonii. lecz chwala bogu, który nam zawsze zwycięstwo daje w chrystusie i wonność znajomości swojej objawia przez nas na każdym miejscu. bośmy dobrą wonnością chrystusową bogu w tych, którzy zbawieni bywają i w tych, którzy giną; tymci wonnością śmierci na śmierć, ale onym wonnością żywota ku żywotowi; lecz do tego, któż jest sposobny? bo nie jesteśmy jako wiele ich, którzy fałszują słowo boże; ale jako z szczerości, ale jako z boga, przed oblicznością bożą o chrystusie mówimy.

poczynamyż zasię zalecać samych siebie? czyli potrzebujemy, jako niektórzy, listów zalecających do was albo też listów zalecających od was? listem naszym wy jesteście, napisanym na sercach naszych, który znają i czytają wszyscy ludzie. gdyż to jawna jest, żeście listem chrystusowym przez usługę naszą zgotowanym, napisanym nie inkaustem, ale duchem boga żywego, nie na tablicach kamiennych, ale na tablicach serc miśnych. a takieć ufanie mamy przez chrystusa ku bogu, nie iżbyśmy byli sposobni, co myśleć sami z siebie, jako sami z siebie, ale sposobność nasza z boga jest; który nas też uczynił sposobnymi sługami nowego testamentu, nie listery, ale ducha; albowiem litera zabija, ale duch ożywia. bo jeźliż posługiwanie śmierci literami wyrażone na tablicach kamiennych było chwałebne, tak iż synowie izraelscy nie mogli śmieje patrzeć na oblicze mojżeszowe dla chwały oblicza jego, która miała być skażona: jakoż daleko więcej usługiwanie ducha nie

ma być chwalebne? bo jeźlić usługiwanie potępienia było chwalebne, daleko więcej usługiwanie sprawiedliwości obfituje w chwałę. albowiem i to, co chwałę miało, nie miało chwały w tej części, co się tknie onej przewyższającej chwały. bo jeźlić to, co niszcze, było chwalebne, daleko więcej to, co zostaje, jest chwalebne. przetoż mając taką nadzieję, wielkiej bezpieczeństwa w mowie używamy. a nie jesteśmy jako mojesz, który kładł zaslonę na oblicze swoje, aby synowie izraelscy śmieje nie patrzyli na konie onego, co zniszczyć miało. ale zatwardzone są zmysły ich; albowiem aż do dzisiejszego dnia też zasłona w czytaniu starożytności zostaje nie odkryta, która przez chrystusa skażenie bierze. przetoż aż do dnia dzisiejszego, gdy mojesz czytany bywa, zasłona jest na sercu ich położona. lecz gdyby się do pana obrócili, odjęta byłaby ona zasłona, aleć pan jest tym duchem; a gdzie jest ten duch pański, tam i wolność. lecz my wszyscy, którzy odkrytem obliczem na chwałę pańską, jako w zwierciadle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jako od ducha pańskiego.

4

dlatego mając to usługiwanie, tak jakośmy miłosierdzie otrzymali, nie słabiejemy. aleśmy się odrzekli skrytej słoty, nie obchodząc się chytrze, ani fałszując słowami; ale objawieniem prawdy zalecając samych siebie u każdego sumienia ludzkiego przed obliczem bożem. jeźli tedy zakryta jest ewangelija nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną. w których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość ewangelii chwały chrystusowej, który jest wyobrażeniem bożem. albowiem nie samych siebie opowiadamy, ale chrystusa jezusa, że jest panem, a samych siebie sługami waszymi dla jezusa. ponieważ bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozświeciła, ten się rozświecił w sercach naszych ku rozświeceniu (w nas) znajomości chwały bożej w obliczu jezusa chrystusa. a mamy ten skarb w naczyniu glinianem, aby dostojność tej mocy była z boga, a nie z nas. gdy wszęszad uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni; powątpiewamy, ale nie zwątpimy. prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni; bywamy porzuceni, ale nie ginimy. zawsze umartwienie pana jesusowe na ciele nosimy, aby i żywot jesusowy na ciele naszym był objawiony. zawsze bowiem my, którzy żyjemy, bywamy wydawani na śmierć dla jezusa, aby też żywot jesusowy był objawiony w śmiertelnem ciele naszym. dlatego śmierć mocy swojej w nas dokazuje, ale w was żywot. mając tedy tegoż ducha wiary, tak jako napisane: uwierzyłem, przeto też mówię; i my wierzymy, przeto też mówimy, wiedząc, iż ten, który wzbudził pana jezusa, i nas wzbudzi przez jezusa, i postawi z wami. boć to wszystko dzieje się dla was, aby łaska ona obfitująca przez dziękowanie wielu ich rozmnożyła się ku chwale bożej. dlatego nie słabiejemy, ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny się odnawia ode dnia do dnia. albowiem ten króciuchny i lekki

ucisk nasz nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje; gdy nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne.

5

wiemy bowiem, że jeźli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiech. albowiem w tym namiocie wdychamy, domem naszym, który jest z nieba, żądając być przyobleczeni. jeźliż tylko przyobleczonymi a nie nagimi znaleźni będziemy. bo którzyśmy w tym namiocie, wdychamy, będąc obciążeni, ponieważ nie żądamy być zewleczeni, ale przyobleczeni, aby pożarta była śmiertelność od żywota. a ten, który nas ku temuż właśnie przygotował, jestci bóg, który nam też dał zadatek ducha. przetoż mając zawsze ufność i wiedząc, że póki mieszkamy w tem ciele, pielgrzymujemy od pana: (bo przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie). lecz ufamy i wolimy raczej wynieść z ciała, a iść na mieszkanie do pana. przetoż też usiłujemy, bądź w ciele mieszkamy, bądź z ciała wychodzimy, onemu się podobać. albowiem musimy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą chrystusową, aby każdy odniósł, co czynił w ciele, według tego, co czynił, lub dobre, lub złe. przetoż wiedząc o tym strachu pańskim, ludzi do wiary namawiamy, a bogu jawnymi jesteśmy; i mam nadzieję, iż w sumieniach waszych jawnymi jesteśmy. albowiem nie samych siebie wam znowu zalecamy, ale wam dajemy przyczynę, abyście się chlubilili nami i żębyście mieli co mówić przeciwko tym, którzy się chlubią z powierzchownych rzeczy, a nie z serca. bo choć od rozumu odchodzimy, bogu odchodzimy, choć przy rozumie jesteśmy, wam jesteśmy. albowiem miłość chrystusowa przyciska nas, jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarli; a że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł i jest wzbudzony. dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy, a chociażśmy też znali chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej nie znamy. a tak jeźli kto jest w chrystusie, nowem jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały. a to wszystko z boga jest, który nas z samym sobą pojednał przez jezusa chrystusa i dał nam usługiwanie tego pojednania, ponieważ bóg był w chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczytując im upadków ich, i położył w nas to słowo pojednania: przetoż na miejscu chrystusowem poselstwo sprawujemy, jakoby was bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu chrystusowem, jednając się z bogiem; albowiem on tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwosią bożą w nim.

6

przetoż pomagając mu, napominamy was, abyście nadaremno łaski bożej nie przyjmowali. (bo mówi

bóg: czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia poratowałem cię; oto teraz dzień przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.) żądnego w niczem nie dając zgorszenia, aby nie było zganione usługiwanie nasze. ale we wszystkich zalecając samych siebie, jako słudzy boży, w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach, w razach, w więzieniach, w potłukaniu, w pracach, w niedosypianiu, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w dobrotności, w duchu świętym, w miłości nieobłudnej; w mowie prawdy, w mocy bożej, przez oręż sprawiedliwości na prawo i na lewo; przez chwałę i żelżywość, przez niesławę i dobrą sławę, jakoby zwodziciele, wszakże prawdziwi; jako nieznajomi, wszakże znajomi; jako umierający, a oto żyjemy; jako pokarani, ale nie zabici; jako smutni, wszakże zawsze weseli; jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający; jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający. usta nasze otworzone są ku wam, o koryntowie! serce nasze rozszerzone jest. nie jesteście ściśnieni w nas, lecz ściśnieni jesteście we wnętrznościach waszych. o wzajemną tedy nagrodę jako dziatkom mówię: rozszerzcie się i wy. nie ciągnijcież nierównego jarzma z niewiernymi; bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością? a co za zgoda chrystusa z belijałem? albo co za dział wiernemu z niewiernym? a co za zgoda kościoła bożego z bałwanami? albowiem wy jesteście kościołem boga żywego, tak jako mówi bóg: będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę bogiem ich, a oni będą ludem moim. przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę. i będę wam za ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi pan wszechmogący.

7

te tedy obietnice mając, najmilsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelakiej zmyły ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni bożej. przyjmijcież nas; nikogośmy nie ukrzywdzili, nikogośmy nie uszkodzili, nikogośmy przez łakotstwo nie podeszli. nie mówię tego, abym was potępiał miał; bom przedtem powiedział, iż wy w sercach naszych tak jesteście, żebyśmy radzi z wami społecznie umierali i społecznie żyli. mam wielkie bezpieczeństwo do mówienia u was, mam wielką chlubę z was, napelnionym jest pociechą, nader obfituję weselem w każdym ucisku naszym. albowiem gdyśmy przyszli do macedonii, ciało nasze żadnego odpoczynku nie miało, ale we wszystkim byliśmy uciśnieni, zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. ale bóg, który cieszy uniżonych, pocieszył nas przez przyjście tytusowe. a nie tylko przez przyjście jego, ale też przez pociechę, którą on uczeszony jest z was, oznajmując nam żądnosc waszą, narzekanie wasze, gorliwość waszą za mną, tak żem się też więcej uwelebił. bo chociażem was zasmucił przez list, nie żał mi tego, chociaż mi żał było; bo widzę, iż ten list, chociaż na chwilę, zasmucił was był. jednak teraz wesele się, nie dlatego, żeście zasmuceni byli, ale żeście zas-

muceni byli w pokucie; albowiem byliście zasmuceni według boga, żebyście w niczem nie szkodowali przez nas. albowiem smutek, który jest według boga, pokutę sprawuje ku zbawieniu, której nikt nie żałuje; ale smutek według świata sprawuje śmierć. bo oto to samo, żeście według boga byli zasmuceni, jako wielką w was pilność sprawiło, owszem obronę, owszem zapalczywość, owszem bojaźń, owszem żądnosc, owszem gorliwość, owszem pomstę, tak iż we wszystkim okazaliście się być czystymi w tej sprawie. a tak chociażem pisał do was, nie pisałem dla tego, który krzywdę uczynił, ani dla owego, któremu się krzywdą stała, ale dla tego, iżby wam wiadoma była ona pilność nasza o was przed oblicznością bożą. dlategośmy się ucieszyli z pociechy waszej; aleśmy się więcej ucieszyli z wesela tytusowego, i ochłodzony jest duch jego od was wszystkich. a iż jeźliż się w czym przed nim z was chlubił, nie zawstydzilem się; ale jakośmy wam prawdziwie wszystko mówili, tak się też chluba nasza przed tytusem prawdziwa pokazała. a wnętrzności jego tem więcej sklonione są ku wam, gdy wspomina posłuszeństwo wszystkich was, i jakoście go bojaźnią i ze drżeniem przyjęli. raduję się tedy, iż wam we wszystkim mogę zaufać.

8

a oznajmujemy wam, bracia! o łasce bożej, która jest dana zbiorom macedońskim; iż w rozlicznym doświadczeniu utrapienia obfita ich radość i bardzo wielkie ubóstwo ich obfitowało w bogactwo szczerości ich. bo daję im świadectwo, że według możności i nad możność ochotnymi się pokazali. z wielką prośbą nas żądając, abyśmy to dobrodziejstwo i wspólne udzielenie, którem się usługuje świętym, przyjęli. a nie tylko tak sobie postąpili, jakośmy się spodziewali; ale najprzód samych siebie oddali panu, potem i nam za wolą bożą. tak, żeśmy musieli napomnieć tytusa, aby jako przedtem począł, tak aby też dokonał u was tegoż dobrodziejstwa. przetoż jako we wszystkim obfitujecie w wierze i w mowie, i w umiejętności, i we wszelakiej pilności, i w miłości waszej przeciwko nam, tak i w tem dobrodziejstwie obfitujecie. nie mówię jako rozkazując, ale przez pilność innych, jako jest szczerą miłością wasza, na jawię wystawiając. albowiem znacie łaskę pana naszego, jesusza chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli. a w tem podaję wam zdanie swoje; albowiem to wam jest pożytecznie, którzy nie tylko czynić, ale i chcieć przedtemeście poczęli roku przeszłego. a teraz to, coście czynić poczęli, wykonajcie, aby jako była ochotna myśl ku chceniu, tak też aby było i dokończenie z tego, co macie. albowiem jeźli przedtem była ochotna myśl, taż przyjemna jest według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma. bo nie chcę, aby insi mieli ulżenie a wy uciśnienie, ale żeby za równo natenczas wasza obfitosc ich niedostatkowi usłużyła; aby też ich obfitosc waszemu niedostatkowi usłużyła, żeby się stało porównanie, jako napisane: kto wiele nabierał, nie miał nazbyt; a kto mało nabierał, nie miał mało. ale chwala bogu, który dał takież staranie o was

do serca tytusowego, iż ono napomnienie przyjął, a stawszy się pilniejszym, dobrowolnie poszedł do was. a posłaliśmy wspólnie z nim brata, który ma chwałę w ewangelii po wszystkich zborach; a nie tylko to, ale obrany jest przez głosy od zborów, za towarzysza drogi naszej z tem dobrodziejstwem, którem się dzieje usługa od nas ku chwale samego pana i ku doświadczeniu ochotnego umysłu waszego, uchodząc tego, aby nam kto nie przyganił dla tej obfitości, którą się przez nas usługuje, pilnie się starając o uczciwe rzeczy, nie tylko przed panem, ale też i przed ludźmi. a posłaliśmy z nimi brata naszego, któregośmy często doświadczyli, w wielu rzeczach być pilnym, a teraz daleko pilniejszym dla wielkiej dowierności, którą ma przeciwko wam. a jeśli idzie o tytusa, ten jest moim towarzyszem i u was pomocnikiem; a jeśli też o braci naszych, posłami są zborów i chwałą chrystusową. przetoż oświadczenie miłości waszej i chwały naszej z was pokażcie przeciwko nim przed oblicznością zborów.

9

lecz o usłudze, która się dzieje świętym, niepotrzebna mi jest wam pisać. bo znam ochotę umysłu waszego, którą się ja chlubię z was u macedończyków, iż achaja gotowa była od przeszłego roku; a ta wasza gorliwość wiele ich pobudziła. posłałem tedy tych braci, żeby chłuba nasza, którą mamy z was, nie była daremna z tej miary, ale abyście (jakom powiedział), gotowymi byli; abyśmy snąc, jeźliby ze mną przyszli macedończycy, a znaleźli was niegotowymi, nie zawstydzili się my, (że nie rzekę wy), za tak bezpieczną chlubę. zdało mi się tedy za rzecz potrzebną, napomnieć braci, aby do was wprzód poszli i pierwej zgotowali przedtem opowiedzianą waszą szczodrobliwość, aby była gotowa tak jako szczodrobliwość, a nie jako rzecz przymuszona. ale tak mówię: kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie. każdy jako umyślił w sercu swem, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem ani z przymuszenia; albowiem ochotnego dawcę bóg miłuje. a mocen jest bóg uczynić, aby obfitowała na was wszelka łaska, abyście mając we wszystkim zawsze wszelaki dostatek, obfitowali ku wszelakiemu uczynkowi dobremu, jako napisane: rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość jego zostaje na wieki. a ten, który daje nasienie siejącemu, niechże i wam da chleb ku jedzeniu i rozmnoży nasienie wasze, i przysporzy urodzajów sprawiedliwości waszej, abyście z każdej miary byli ubogaceni ku wszelkiej prostocie, która sprawuje przez nas, aby dzięki bogu czynione były. albowiem usługiwanie tej ofiary nie tylko dopełnia niedostatki świętych, ale też opływa przez wielkie dziękczynienia na boga przez pochwałę tej posługi; gdy boga chwałą za wasze poddaństwo ewangelii chrystusowej, za szczerość w udzielaniu przeciwko sobie i przeciwko wszystkim innym; i modlą się za wami, żądając was dla łaski bożej obfitującej w was. lecz bogu niech będzie chwała za niewypowiedziany dar jego.

10

ja też paweł sam was proszę przez cichość i do brotliwość chrystusową, który gdy jest wam przytomny, jestem pokorny między wami; lecz gdy nie jest przytomny, jestem śmiały przeciwko wam. a proszę, abym będąc przytomnym, nie musiał być śmiały tą śmiałością, o której myślę, abym śmiały był przeciwko niektórym, którzy nas szacują, jakobyśmy według ciała chodzili. albowiem w ciebie chodząc, nie według ciała walczymy, (albowiem broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale z boga jest, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych.) burząc rady i wszelaką wysokość, wynoszącą się przeciwko znajomości bożej, i podbijając wszelaką myśl pod posłuszeństwo chrystusowe; i w pogotowiu mając pomstę na wszelakie nieposłuszeństwo, gdy się wypelni posłuszeństwo wasze. na toż tylko, co przed oczyma jest, patrzeć? mali kto tę nadzieję o sobie, iż jest chrystusowy, niechże też to sam z siebie uważa, iż jako on jest chrystusowy, tak też i my chrystusowymi jesteśmy. albowiem choćbym się ja też co więcej chępnym z mocy naszej, którą nam dał pan ku zbudowaniu, a nie ku zepsowaniu waszemu, nie zawstydzę się; abym się nie zdał, jakobym was straszyl przez listy. albowiem mówią: listy ważne są i potężne, ale ciała obecność niepotężna jest i mowa nieplatna. to niechaj myśli taki, iż jakimśmy w mowie przez listy, nie będąc obecnymi, takimiż będziemy i w uczynku, będąc obecnymi. albowiem nie śmiemy samych siebie w poczet drugich kłaść, albo porównywać z niektórymi, którzy sami siebie zalecają; ale i ci nie rozumieją, iż się sami sobą miarkują i sami się do siebie przyrównują. ale my nie będziemy się chlubić nad miarę, ale według sznuru miary, którą miarę wymierzył nam bóg, tak żeśmy dosięgli aż do was, bo się nie rozciągamy nad miarę, jakobyśmy nie dosięgli aż do was; bośmy aż i do was przyszli w ewangelii chrystusowej. a nie chlubić się nad miarę z cudzych prac; ale mając nadzieję, iż gdy się pomnoży wiara wasza w was, pomnożymy się i my między wami według sznuru naszego z obfitością, ku opowiadaniu ewangelii w onych krainach, które leżą za wami, nie chlubiąc się z rzeczy gotowych cudzego pomiaru. kto się tedy chlubi, niech się panu chlubi. albowiem nie ten, co się sam zaleca, doświadczony jest, ale ten, którego pan zaleca.

11

obyście chcieli na chwilę znosić głupstwo moje! ale i znaszacie mnie. albowiem gorliwym jestem ku wam gorliwością bożą; bom was przygotował, abym was stawiał czystą panną jednemu mężowi chrystusowi. lecz boję się, by snąc jako wąż oszukał ewę chytrą swoją, tak też skażone myśli wasze nie odpadły od prostoty onej, która jest w chrystusie. bo gdyby kto przyszedł, co by inszego jezusa opowiadał, któregośmy nie opowiadali; albo gdybyście innego ducha wzięli, któregoście nie wzięli, albo inszą ewangeliję, którejście nie przyjęli, do brze byście go znosili. boć mam za to, że nie był

w niczem podlejszy, niżeli oni bardzo wielcy apostołowie. bo chociażem też i prostakiem w mowie, wszakże nie w umiejętności; ale zgola jawnyimiśmy się stali we wszystkich rzeczach u was. izalim się grzechu dopuścił, żem samego siebie uniżył, abyście wy byli wywyższeni, a żem wam darmo ewangelię bożą opowiadał? złupiłem inne zbory, biorąc od nich zółd, abym wam służył; a będąc u was i cierpiąc niedostatek, nie obciążylem próżnując nikogo. albowiem niedostatek mój dopełnili bracia, którzy przyszli z macedonii, i we wszystkim strzegłem się, abym wam ciężkim nie był, i na potem strzec się będę. jestci prawda chrystusowa we mnie, iż ta chluba nie będzie zatłumiona we mnie w krainach achajskich. dlategoż? czy że was nie miłuję? bógci wie, ale co czynię, czynić jeszcze będę dlatego, abym odciął przyczynę tym, którzy przyczynę szukają, aby w tem, z czego się chlubią, byli znalezieni tacy, jako i my. albowiem takowi fałszywi apostołowie są robotnicy zdradliwi, którzy się przemieniają w apostoły chrystusowe. a nie dziw: bo i szatan sam przemienia się w anioła światłości. nie wielka tedy, jeśli też słudzy jego przemieniają się, jakoby byli sługami sprawiedliwości, których koniec będzie podług uczynków ich. znowu powiadam, żeby mię kto nie miał za głupiego; jeźliż inaczej, więc jako głupiego przyjmicie mię, abym się ja też nieco maluczko przechwalał. co mówię, nie mówię jako od pana, ale jako w głupstwie z strony tej bezpiecznej chluby. ponieważ się ich wiele chlubi według ciała, i ja się chlubić będę. bo radzi znoście głupich, będąc sami mądrymi. bo znoście, choć was kto zniewala, choć kto pożera, choć kto bierze, choć się kto wynosi, choć was kto policzkuje. mówiąc według zelżywości, jakobyśmy byli słabymi; lecz w czym kto śmiałym jest, (w głupstwie mówię) i jam śmiały. żydowie są, jestem i ja. izraelczycy są, jestem i ja. nasieniem abrahamowem są, jestem i ja. sługami chrystusowymi są, (głupio mówię), więcej ja; w pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. od żydów wziąłem pięćokroć po czterdzieści plag bez jednej. trzykroć był bity różgami; razem był kamionowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej; w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od złodziei, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczach, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi; w pracy i w utrapieniu, w niedosypianiu często, w głodzie, i w pragnieniu, w postach często, i w zimnie, i w nagości; oprócz tego, co skądinąd przyda, ono naleganie na mię na każdy dzień i ono staranie o wszystkie zbory. któż choruje, a ja nie choruję? któż się gorszy, a ja nie palę? jeźli się mam chlubić, z krewkości moich chlubić się będę. bóg i ojciec pana naszego, jezusa chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, iż nie kłamię. w damaszkum hetman ludu króla arety osadził był strażą miasto damaszek, chcąc mię pojmać; alem oknem po powrozie w koszyku przez mur był spuszczonej i uszedłem rąk

jego. (see 11:32)

12

wprawdzie mi się chlubić nie jest pożyteczno: jednak przyjdę do widzenia i objawienia pańskiego. znam człowieka w chrystusie przed czternastoma laty, (jeźli się to działo w ciebie, nie wiem, jeźli oprócz ciała, nie wiem, bóg wie), który zachwycony był aż do trzeciego nieba. a znam takiego człowieka, (jeźli się to działo w ciebie, jeźli oprócz ciała, nie wiem, bóg wie). iż był zachwycony do rajy i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się mówić. z takiego człowieka chlubić się będę; ale z siebie samego chlubić się nie będę, tylko z krewkości moich. albowiem jeźli bym się chciał chlubić, nie będę głupi, bo prawdę powiem, ale wstrzymam się, aby kto o mnie nie rozumiał nad to, czemu mię być widzi, albo co słyszy ode mnie. a iż bym się zachościł objawienia nader nie wynosił, dany mi jest bodzić ciało, anioł szatan, aby mię policzkował, żebym się nad miarę nie wynosił. dlatego trzykroć pana prosił, aby odstąpił ode mnie. ale mi rzekł: dosyć masz na łascie mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości. raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości moich, aby we mnie mieszkala moc chrystusowa. dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w przesładowaniach, i w uciskach dla chrystusa; bo gdy jestem słaby, wtedy jestem mocny. stałem się głupim, chlubiąc się; wyście mię do tego przymusili. bom ja od was miał być chwalony, ponieważ nie był podlejszym, niżeli oni bardzo wielcy apostołowie, chociażem nic nie jest. jednak znaki apostoła pokazane są u was we wszelkiej cierpliwości, w znamionach i w cudach, i w mocach. bo cóż jest, w czym byście podlejsi byli nad insze zbory, tylko żem ja sam próżnując, nie obciążył was? odpuscćcież mi tę krzywdę. oto trzeci raz jestem gotów przyjść do was, a nie obciążę was próżnując; albowiem nie szukam tego, co jest waszego, ale w was samych; boć nie dziatki mają rodzicom skarbić, ale rodzice dziatkom. lecz ja bardzo rad nakład uczynię i samego siebie wynależę za duszę waszą, aczkolwiek bardzo was miłuję, mniej bywam od was miłowany. ale niech tak będzie; jam was nie obciążył, tylko chytрым będąc, zdradą was pojmał. izalim was przez któregoś z tych, którychem do was posłał, oszukał? uprosilem tytusa i poslałem z nim brata tego. izali was tytus oszukał? izaliśmy nie jednym duchem postępowali? izali nie jednemi stopami? znowuż mniemacie, że się przed wami obawiamy? przed oblicznością boga w chrystusie mówimy, a to wszystko, najmiłsi! dla waszego zbudowania. bo się boję, bym śnać przyszedłszy, nie znalazł was takimi, jakimi bym nie chciał, a ja też żebym nie był znaleziony od was, jakiego byście wy nie chcieli; by śnać między wami nie było swarów, zazdrości, gniewów, zwad, obmowisk, mrużenia, nadymania i roztéków; by mię zasię bóg mój, gdy przyjdę, nie poniżył u was, i żałowałby wielu tych, którzy przedtem grzeszyli, a nie pokutowali z nieczystości i z wszeteczeństwa, i z rozpusty, którą popełnili.

trzeci to już raz idę do was. w ustach dwóch lub trzech świadków stanie każde słowo. powiedziałem przedtem i znowu powiadam jako powtóre obecny, a teraz nie będąc obecnym piszę tym, którzy przedtem grzeszyli i wszystkim inszym, że jeżeli znowu przyjdę, nie przepuszczę im. ponieważ chcecie doświadczyć tego, który we mnie mówi, chrystusa, który ku wam nie jest słaby, ale mocny jest w was. bo aczkolwiek ukrzyżowany jest jako słaby, ale żyje z mocy bożej, a tak i my jesteśmy z nim słabymi, ale żyć będziemy z nim z mocy bożej przeciwko wam. doświadczajcie samych siebie, jeżeli jesteście w wierze, samych siebie doznawajcie. czyli samych siebie znacie, że jesus chrystus w was jest? chyba żebyście byli odrzuceni. mam jednak nadzieję, że poznacie, iż my nie jesteśmy odrzuconymi. i modłę się bogu, abyście nic złego nie czynili; nie iżbyśmy się my doświadczonymi okazali, ale abyście wy to, co jest dobrego, czynili, a my żebyśmy byli jako odrzuceni. boć nie możemy nic przeciwko prawdzie, ale za prawdą. albowiem się radujemy, że chociażmy my słabymi, ale wy jesteście mocnymi; a tegoć i życzymy, abyście wy byli doskonałymi. przetoż to piszę, nie będąc obecnym, abym będąc obecnym, nie musiał używać srogości według mocy, którą mi dał pan na zbudowanie, a nie na zepsowanie. na ostatek, bracia! miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, ciescie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie, a bóg miłości i pokoju będzie z wami. pozdrowcie jedni drugich świętem pocałowaniem. (see 13:11) cf2 pozdrawiają was wszyscy święci. łaska pana jesusza chrystusa i miłość boża, i społeczność ducha świętego niech będzie z wami wszystkimi. amen.

paweł, apostoł (nie od ludzi, ani przez człowieka, ale przez jesusza chrystusa i boga ojca, który go wzbudził od umarłych;) i wszyscy bracia, którzy są ze mną, zborom galackim. łaska wam i pokój niech będzie od boga ojca i pana naszego, jesusza chrystusa. który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego według woli boga i ojca naszego; któremu niech będzie chwała na wieki wieków. amen. dziwuję się, iż tak prędko dacie się przenosić od tego, który was powołał ku łasce chrystusowej, do inszej ewangelii; która nie jest inszą; tylko niektórzy są, co was turbują i chcą wywrócić ewangeliję chrystusową. ale choćbyśmy i my, albo anioł z nieba opowiadał wam ewangeliję mimo tę, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty. jakośmy przedtem powiedzieli i teraz znowu mówię: jeźliby wam kto inną ewangeliję opowiadał mimo tę, którąście przyjęli, niech będzie przeklęty. albowiem terazze do ludzi was namawiam, czyli do boga? albo szukamli, aby was podobał ludziom? zaiste, jeźlibym się jeszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą chrystusowym. a oznajmuję wam bracia! iż ewangelija, która jest opowiadana ode mnie, nie jest według człowieka. albowiem ja anim jej wziął, anim się jej nauczyłem od człowieka, ale przez objawienie jesusza chrystusa. boście słyszeli o mojem obcowaniu niekiedy w żydostwie, żem nader prześladował zбір boży i burzyłem go; i postępowałem w żydostwie nad wiele rówieśników moich w narodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich ojczystych. ale gdy się upodobało bogu, który mię odłączył z żywota matki mojej, i powołał z łaski swojej, aby objawił syna swego we mnie, abym go opowiadał między poganami, wnetże nie radziłem się ciała i krwi; anim się wróciłem do jerozalemu, do tych, którzy przede mną byli apostołami, alem szedł do arabii i wróciłem się zasię do damaszku. potem po trzech latach wstąpiłem do jerozalemu, abym się ujrzał z piotrem; i mieszkalem u niego piętnaście dni. a inszegom z apostołom nie widział, oprócz jakóba, brata pańskiego. a co wam piszę, oto się przed bogiem oświadczam, żeć nie kłamię. zatemem przyszedł do krain syryi i cylicy; a byłem nieznanym z twarzy zborom żydowskim, które są w chrystusie; lecz tylko byli usłyszeli, iż ten, który prześladował nas niekiedy, teraz opowiada wiarę, którą przedtem burzył. i chwalili boga za mnie. (see 1:23)

potem po czternastu latach wstąpiłem zasię do jerozalemu z barnabaszem, wzięwszy z sobą i tytusa. a wstąpiłem według objawienia i przełożyłem im ewangeliję, którą każę między poganami, a zwłaszcza zaczniejszym, bym śnać nadaremno nie biegał, albo przedtem nie biegał. ale ani tytus, który ze mną był, będąc grekiem, nie był przymuszony obrzezać się, a to dla wprowadzonych fałszywych braci, którzy się wkradli, aby wyszipiegowali wolność naszą, którą mamy w chrystusie jesusie,

aby nas w niewolę podbili. którymeśmy i na chwilkę nie ustąpili, i nie poddali się, aby u was prawda ewangelii została. a od tych, którzy się zdadzą być czemś, (acz jakimi niekiedy byli, nic mi na tem; bo osoby człowieczej bóg nie przyjmuje), ci mówię, którzy się zdali być czemś, nic mi nie przydali. owszem, przeciwnym obyczajem, widząc, iż mi jest zwierzona ewangelija między nieobrzezanymi, jako piotrowi między obrzezanymi, (albowiem ten, który był skuteczny przez piotra w apostołstwie między obrzezanymi, skutecznym był i we mnie między poganami.) i poznawszy łaskę mnie daną, jakób i kiefas, i jan, którzy się zdadzą być filarami, podali prawicę mnie i barnabaszowi na towarzystwo, abyśmy my między poganami, a oni między obrzezanymi kazali. tylko upomnieli, abyśmy na ubogich pamiętali, o com się też pilnie starał, abym to uczynił. a gdy przyszedł piotr do antyochii, sprzeciwiłem się mu w twarz; i był godzien nagany. albowiem przedtem, niż przyszedł niektórzy od jakóba, wesół z poganami jadął; a gdy ci przyszedli, schraniał się i odłączał, bojąc się tych, którzy byli z obrzezania. a wesół z nim obłudnie się obchodzili i drudzy żydzi, tak że i barnabasz uwiedziony był tą ich obłudą. ale gdym obaczył, iż nie prosto chodzą w prawdzie ewangelii, rzekłem piotrowi przed wszystkimi: ponieważ ty, będąc żydem, po pogańsku żyjesz a nie po żydowsku, czemuż pogan przymuszasz po żydowsku żyć? my, którzyśmy z przyrodzenia żydowie a nie z pogan grzesznicy, wiedząc, iż nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu, ale przez wiarę w jesusza chrystusa, i myśmy w jesusza chrystusa uwierzyli, abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary chrystusowej, a nie z uczynków zakonu, przeto że nie będzie usprawiedliwione z uczynków zakonu żadne ciało. a jeźli my szukając, abyśmy byli usprawiedliwieni w chrystusie, znajdujemy się też grzesznikami, tedyć chrystus jest sługą grzechu? nie daj tego boże! albowiem jeźli to, com zburzył, znowu zasię buduję, przestępcą samego siebie czynię. bom ja przez zakon zakonowi umarł, abym żył bogu. z chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie chrystus; a to że teraz w ciele żyję, w wierze syna bożego żyję, który mię umiłował i wydał samego siebie za mię. nie odrzucam tej łaski bożej; bo jeźli przez zakon jest sprawiedliwość, tedyć chrystus próżno umarł.

o głupi galatowie! któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma jesus chrystus przedtem był wymalowany, i między wami ukrzyżowany? tego tylko rad bym się nauczył od was: z uczynkówli zakonu wzięliście ducha, czyli z słuchania wiary? takeście głupi? począwszy duchem, teraz ciałem dokonywać? takeście wiele cierpieli darmo, jeźli tylko i darmo? ten tedy, który wam dodaje ducha i czyni cuda między wami, z uczynkówże zakonu to czyni, czyli z słuchania wiary? tak jako "abraham uwierzył bogu i przyuczano mu to ku sprawiedliwości". widzicie tedy, że ci, którzy są z wiary, ci są synami abrahamowymi. a upatrzy-

wszy to pismo, iż z wiary bóg usprawiedliwia pogan, przedtem powiedziało abrahamowi, iż w tobie będą błogosławione wszystkie narody. a tak ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa z wiernym abrahamem. albowiem ile ich jest z uczynków zakonu, pod przeklęstwem są; bo napisane: przeklęty każdy, który by nie został we wszystkim, co napisane w księgach zakonu, aby to czynił. a iż przez zakon nikt nie bywa usprawiedliwiony przed bogiem, jawna jest stąd, bo "sprawiedliwy z wiary żyć będzie". ale zakon nie jest ci z wiary; lecz "człowiek, który by je czynił, żyć będzie przez nie". ale chrystus odkupił nas z przeklęstwa zakonu, stawszy się za nas przeklęstwem, (albowiem napisane: przeklęty każdy, który wisi na drzewie). aby na pogan błogosławieństwo abrahamowe przyszło w chrystusie jesusie, i abyśmy obietnicę ducha wzięli przez wiarę. bracia! po ludzku mówię: a wszak i człowieczego testamentu utwierdzonego nikt nie łamie, ani do niego co przydaje. lecz abrahamowi uczynione są obietnice i nasieniu jego; nie mówi: i nasieniem jego, jako o wielu, ale jako o jednym: i nasieniu twemu, które jest chrystus. to tedy mówię, iż przymierza przedtem od boga utwierdzonego względem chrystusa, zakon, który po czterechset i po trzydziestu lat nastął, nie znosi, aby miał zepsuć obietnicę bożą. albowiem jeźliż z zakonu jest dziedzictwo, już ci nie z obietnicy; lecz abrahamowi przez obietnicę darował je bóg. cóż tedy zakon? dla przestępstwa przydany jest, ażyby przyszło ono nasienie, któremu się stała obietnica, sporządzony przez aniołów i przez rękę pośrednika. lecz pośrednik nie jest jednego, ale bóg jeden jest. zakon tedy jestże przeciwko obietnicom bożym? nie daj tego boże! albowiem gdyby był dany zakon, który by mógł ożywiać, prawdziwiec by z zakonu była sprawiedliwość. ale pismo zamknęło wszystko pod grzech, aby obietnica z wiary jesusu chrystusa była dana wierzącym. a przedtem, niż przyszła wiara, byliśmy pod zakonem strzeżenia, współ zamknięci będąc w tę wiarę, która potem miała być objawiona. a przetoż zakon pedagogiem naszym był do chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni. ale gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod pedagogiem. albowiem wszyscy synami bożymi jesteście przez wiarę w chrystusie jesusie. bo którykolwiek jesteście w chrystusa ochrzczeni, w chrystusaście się oblekli. nie masz żyda, ani greka; nie masz niewolnika ani wolnego; nie masz mężczyzny i niewiasty; albowiem wszyscy wy jednym jesteście w chrystusie jesusie. a jeźliście wy chrystusowi, tedyście nasieniem abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami.

4

mówię tedy: (bracia!) pokąd dziedzic jest dziećciem, nic nie jest różny od sługi, panem będąc wszystkim; ale jest pod opiekunami i dozorcami aż do czasu zamierzenia ojcowskiego. także i my, gdyśmy byli dziećmi, pod żywioły świata byliśmy zniewoleni. lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał bóg onego syna swego, który się urodził z niewiasty, który się stał pod zakonem, aby tych, którzy pod za-

konem byli, wykupił, żebyśmy prawa przysposobienia za synów dostapili. a iżeście synowie, przetoż posłał bóg ducha syna swego w serca wasze, wola-jącego abba, to jest ojciec. a tak już więcej nie jesteście niewolnikami, ale synem; a ponieważ synem, tedy i dziedzicem bożym przez chrystusa. aleć naonczas nie znając boga, służyliście tym, którzy z przyrodzenia nie są bogowie. a teraz poznawszy boga, owszem i poznani będąc od boga, jakoż się zaś nazad wracacie ku żywiołom mdłym i mizernym, którym zasię znowu służyć chcecie? przestrzegacie dni i miesiące, i czasy, i lata. boję się o was, bym snąć darmo nie pracował około was. bądźcie jako ja, gdyżem i ja jest jako wy, bracia! proszę was, w niczemście mnie nie ukrzywdzili. bo wiecie, że w słabości ciała wam z przodku ewangeliję opowiadał. a pokuszenia mego, które było w ciele mojem, sobie nie lekceważyliście, aniście niem gardzili, aleście mię jako anioła bogaście przyjęli i jako chrystusa jesusu. jakież tedy było błogosławieństwo wasze? albowiem wam daję świadectwo, iż, by była rzecz można, dalibyście mi byli wylupiuszy oczy wasze. także się stał nieprzyjacielem waszym, prawdę wam mówiąc? palają ku wam miłością nie dobrze, owszem chcą was odstrychnąć, abyście ich miłowali. a dobrać rzecz, pałać miłością w dobrem zawsze, a nie tylko, gdy jest obecnym u was. dziatki moje! (które znowu z boleścią rodzę, ażyby chrystus był wykształtowany w was), chciałbym teraz być u was i odmienić głos mój, ponieważ wątpię o was. powiedzcie mi, którzy pod zakonem chcecie być, nie słuchacież zakonu? albowiem napisane, iż abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. lecz ten, który był z niewolnicy, według ciała się urodził, a który z wolnej, według obietnicy. przez co znaczą się inne rzeczy; albowiem te są one dwa testamenty; jeden z góry synajskiej, który rodzi w niewolę; a ten jest jako agar. albowiem agar jest góra synaj w arabii, a stosuje się do niej terazniejsze jerozaleń; bo jest w niewoli z dziatkami swojemi. lecz ono górne jerozaleń wolne jest, które jest matką wszystkich nas. albowiem napisano: rozwesel się nieplodna, która nie rodzisz; porwij się, a zawołaj, która nie pracujesz w porodzeniu; bo ta opuszczona wiele ma dzieci, więcej niż ta, która ma męża. my tedy, bracia! tak jako isaak, jesteście dziatkami obietnicy. ale jako na on czas ten, który się był urodził według ciała, prześladował tego, który się był urodził według ducha, tak się dzieje i teraz. ale co mówi pismo? wyrzuc niewolnicę i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnej, a tak, bracia! nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej.

5

stójcie tedy w tej wolności, którą nas chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli. oto ja paweł mówię wam, iż jeźli się obrzezywać będziecie, chrystus wam nic nie pomoże. a oświadczam się zasię przed każdym człowiekiem, który się obrzezuje, iż powinien wszystkich zakon pełnić. pozbawiliście się chrystusa, którykolwiek się przez zakon usprawiedliwiacie; wypadliście z

laski. albowiem my duchem z wiary nadziei sprawiedliwości oczekujemy. bo w chrystusie jesusie ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale wiara przez miłość skuteczna; bieżełście dobrze; któż wam przeszkodził, abyście nie byli posłusznymi prawdzie? ta namowa nie jestci z tego, który was powołuje. trochę kwasu wszystko zacyznienie zakwasza. ja mam nadzieję o was w panu, iż nic inszego rozumieć nie będziecie; a ten, który was turbuje, odniesie sąd, którokółwiek jest. a ja, bracia! jeżeli jeszcze obrzezkę każe, czemuż jeszcze prześladowanie cierpieć? toć tedy zniszczone jest zgorszenie krzyżowe. bodajże i odjęci byli, którzy wam niepokój czynią. albowiem wy ku wolności powołani jesteście, bracia! tylko pod zasłoną tej wolności ciała nie pozwalajcie, ale z miłości służcie jedni drugim. bo wszystkich zakon w jednym się słowie zamyka, to jest w tem: bądźziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. ale jeżeli jedni drugich kásacie i pożeracie, patrzajcież, abyście jedni od drugich nie byli strawieni. a to mówię: duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to, co chcecie, czynili. lecz jeżeli duchem bywacie prowadzeni, nie jesteście pod zakonem. a jawneć są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady, i tym podobne rzeczy, o których przepowiadam wam, jakom i przedtem powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa bożego nie odziedziczą. ale owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. przeciwko takowym nie masz zakonu. albowiem którzy są chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami. jeżeli duchem żyjemy, duchem też postępujemy. nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich wyzywając, jedni drugim zajrząc.

6

bracia! jeźliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni: naprawiajcie takiego w duchu cichości, upatrując każdy samego siebie, abyś i ty nie był kuszony. jedni drugich brzemia na noście, a tak wypełniajcie zakon chrystusowy. albowiem jeżeli kto mniema, żeby czem był, nie będąc niczem, takiego zawodzi własny umysł jego. ale każdy niechaj własnego swego uczynku doświadcza, a tedy sam w sobie chwałę mieć będzie, a nie w drugim. albowiem każdy swoje własne brzemieć poniesie. a niech udziela ten, który bywa nauczany w słowie, temu, który go naucza, ze wszystkich dóbr. nie błǳcie; bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykółwiek siał człowiek, to też żąć będzie. bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny. a dobrze czyniąc nie słabiejmy; albowiem czasu swojego żąć będziemy nie ustawając. przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom

wiary. widzicie, jakim długi list wam napisał ręką moją. którzykółwiek chcą być pozorni według ciała, ci was przymuszają, abyście się obrzezali, tylko aby dla krzyża chrystusowego prześladowania nie cierpieli. albowiem i ci, którzy się obrzezują, nie zachowują zakonu sami, ale chcą, abyście się wy obrzezali, żeby się z ciała waszego chlubil. ale ja, nie daj boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu pana naszego jesusu chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu. albowiem w chrystusie jesusie ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale nowe stworzenie. a którzykółwiek według tego sznuru postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud boży izraelski. na ostatek niechaj mi nikt trudności nie zadaje; albowiem ja piętna pana jesusowe noszę na ciele mojem. łaska pana naszego jesusu chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia! amen.

paweł, apostoł jesusza chrystusa przez wolę bożą, świętym, którzy są w efezie, i wiernym w chrystusie jesusie. łaska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i pana jesusza chrystusa. błogosławiony niech będzie bóg i ojciec pana naszego jesusza chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach w chrystusie; jako nas wybrał w nim przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i nienaganionymi przed oblicznością jego w miłości. który nas przenaaczył ku przysposobieniu za synów przez jesusza chrystusa dla siebie samego, według upodobania woli swojej, ku chwale sławnej łaski swojej, którą nas udarował w onym umiłowanym: w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego, którą hojnie pokazał przeciwko nam we wszelkiej mądrości i roztropności. oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie; aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w chrystusie, i te, które są na niebiesiach, i te, które są na ziemi; w nim, mówię, w którymśmy i do działu przypuszczeni, przenażnaczeni będąc według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według rady woli swojej; abyśmy my byli ku chwale sławy jego, którzyśmy pierwiej nadzieję mieli w chrystusie, w którym i wy nadzieję macie, usłyszawszy słowo prawdy, to jest ewangeliję zbawienia waszego, przez którą też uwierzywszy, jesteście zapieczętowani duchem onym świętym obiecany, który jest zadatkim dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności, ku chwale sławy jego. przetoż i ja usłyszawszy o tej wierze, którą macie w panu jesusie, i o miłości ku wszystkim świętym, nie przestaję dziękować za was, wzmiankę czyniąc o was w modlitwach moich, aby bóg pana naszego jesusza chrystusa, ojciec on chwaly, dał wam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie; ażeby oświecił oczy myśli waszej, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa jego w świętych; i która jest ona przewyższająca wielkość mocy jego przeciwko nam, który wierzymy według skutecznej mocy siły jego, której dokazał w chrystusie, gdy go wzbudził od umarłych i posadził na prawicy swojej na niebiesiach, wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi, który jest ciałem jego i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napelnia.

i was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i w grzechach. w którychście niekiedy chodzili według zwyczaju świata tego i według książeństwa, który ma władzę na powietrzu, ducha tego, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa. między którymi

i my wszyscy obcowaliśmy niekiedy w pożądliwościach ciała naszego, czyniąc to, co się podobalo ciału i myśłom, i byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu, jako i drudzy. lecz bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował. i gdyśmy byli umarłymi w grzechach, ożywił nas pospół z chrystusem, (gdyż łaską zbawieni jesteście) i pospół z nim wzbudził, i pospół z nim posadził na niebiesiach w chrystusie jesusie, aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobroćmi swojej przeciwko nam w chrystusie jesusie. albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. albowiem czymen jego jesteście stworzeni w chrystusie jesusie ku uczynom dobrym, które przedtem bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili. przetoż pamiętajcie, że wy niekiedy będąc poganami w ciele, którzyście byli zwani nieobrzezka od onych, których zwano obrzezka w ciele, która się ręką dzieje; iżeście byli naonczas bez chrystusa, oddaleni od społeczności izraelskiej i obcy od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez boga na świecie. ale teraz w chrystusie jesusie wy, którzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew chrystusową, albowiem on jest pokojem naszym, który oboje jednym uczynił i średnią ścianę, która była przegrodą, rozwalil; nieprzyjaźń, to jest zakon przykazań, który zależał w ustawach, skaziwszy przez ciało swoje, aby dwóch stworzył w samym sobie w jednego nowego człowieka, czyniąc pokój; i pojednał obydwóch w jednym ciele z bogiem przez krzyż, zgładziwszy nieprzyjaźń przezeń. i przyszedłszy opowiedział pokój wam, którzyście dalekimi i którzyście bliskimi. albowiem przezeń mamy przystęp obie strony w jednym duchu do ojca. a przetoż już więcej nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale spółmieszczaninami świętych i domownikami bożymi. zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego jest gruntownym węgielnym kamieniem sam jesus chrystus, na którym wszystko budowanie wesół spójne rośnie w kościół święty w panu; na którym też i wy się wesół budujecie, abyście byli mieszkaniem bożem w duchu świętym.

dlatego ja paweł jestem więźniem chrystusa jesusza za was pogan; jeźliście tylko słyszeli o udzieleniu łaski bożej, która mi jest dana dla was, iż mi bóg przez objawienie oznajmił tajemnicę, (jakom wam przedtem krótko napisał, skąd czytając możecie obaczyć wiadomość moję w tajemnicy chrystusowej). która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym apostołom jego i prorokom przez ducha; to jest, iż poganie są spółdziedzicami i spółnem ciałem, i spółuczestnikami obietnicy jego w chrystusie przez ewangeliję. której stałem się sługą według daru łaski bożej, która mi jest dana według skutku mocy jego. mnie mówię, najmniejszemu ze wszystkich świętych dana jest ta łaska, abym między poganami

opowiadał te niedościgłe bogactwa chrystusowe. a iżbym objaśnił wszystkim, jaka by była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w bogu, który wszystko stworzył przez jesusza chrystusa; aby teraz przez zbór wiadoma była księstwowi i mocom na niebiesiech nader rozliczna mądrość boża. według postanowienia wiecznego, który uczynił w chrystusie jesusie, panu naszym, w którym mamy bezpieczność i przystęp z ufnością przez wiarę jego, przeto proszę, abyście nie słabiali dla ucisków moich za was, co jest chwałą waszą. dlatego skłaniam kolana swoje przed ojcem pana naszego jesusza chrystusa, z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa; aby wam dał według bogactwa chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez ducha jego w wewnętrznym człowieku; aby chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych; żebyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość; i poznać miłość chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napelnieni byli wszelką zupełnością bożą. a temu, który może nade wszystko uczynić daleko obficie niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas; temu niech będzie chwała w kościele przez chrystusa jesusza po wszystkie czasy na wieki wieków. amen.

4

proszę was tedy ja więzien w panu, abyście chodzili tak, jako przystoi na powołanie, którym jesteście powołani; ze wszelką pokorą i cichością, i z nieskwapliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się, abyście zachowali jedność ducha w związku pokoju. jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadej powołania waszego. jeden pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden bóg i ojciec wszystkich, który jest nade wszystko i po wszystkich, i we wszystkich was. lecz każdemu z nas dana jest łaska według miary daru chrystusowego. dlatego pismo mówi: wstąpiwszy na wysokość, wiódł pojmanych więźni i dał dary ludziom. ale to, że wstąpił, cóż jest, jedno iż pierwój był zastąpił do najniższych stron ziemi? a który zastąpił, ten jest, który i wstąpił wysoko nad wszystkie niebiosy, aby napelniał wszystko. i tenże dał niektóre apostoły, a niektóre proroki, a drugie ewangelistów, drugie też pasterze i nauczyciele. ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała chrystusowego; a iżbyśmy się wszyscy zeszlizli w jedność wiary i znajomości syna bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku chrystusowego, abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwającymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytrność podejścia błędem. ale szczerzy będąc w miłości, rośnijmy w onego we wszystkim, który jest głową, to jest w chrystusa, z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez który jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie

w miłości. to tedy mówię i oświadczam się przez pana, abyście już więcej nie postępowali, jako insi poganie postępują, w próżności umysłu swego; zacięmiomni mając rozsądek, będąc oddaleni od żywota bożego dla nieumiejętności, która w nich jest z zatarwardzenia serca ich. którzy zakamieniawszy, udali się na rozpustę ku popelnianiu wszelkiej nieczystości z chciwością. lecz wy nie takeście się nauczyli chrystusa, jeżeliście go tylko słuchali i o nim wyuczeni byli, jako jest (ta) prawda w jesusie, to jest, żebyście złożyli według pierwszego obcowania starego człowieka, który się psuje przez pożądliwości oszukiwające; i odnowili się duchem umysłu waszego; i oblekli się w onego nowego człowieka, który według boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy. przetoż złożywszy kłamstwo mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim; boście członkami jedni drugich. gniewajcie się, a nie grzeszcie; słońce niech nie zachodzi na rozniewanie wasze. nie dawajcie miejsca dyjabłu. kto kradł, niech więcej nie kradnie, ale raczej niech pracuje, robiąc prężoma, co jest dobre, aby miał skąd udzielać potrzebującym. żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi; ale jeżeli która jest dobra ku potrzebemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym. a nie zasmucacie ducha świętego bożego, którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia. wszelka gorzkość i zapalczywość, i gniew, i wrzask, i bluźnierstwo, niech będzie odjęte od was, ze wszelką złością; a bądźcie jedni przeciwko drugim dobroćliwi, miłosierni, odpuszczając sobie, jako wam bóg w chrystusie odpuścił.

5

bądźcież tedy naśladowcami bożymi, jako dzieci mile; a chodźcie w miłości, jako i chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie bogu ku wdzięcznej wonności. a wszeteczność i wszelka nieczystość albo łakomstwo niechaj nie będzie ani mianowane między wami, jako przystoi na świętych. także sprośność i blażeńskie mowy, i żarty, które nie przystoją, ale raczej dziękowanie. bo to wiecie, iż żaden wszetecznik, albo nieczysty, albo łakomca, (który jest bałwochwałca), nie ma dziedzictwa w królestwie chrystusowem i bożem. niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi mowami; albowiem dla tych rzeczy przychodzi gniew boży na synów upornych; nie bądźcież tedy uczestnikami ich. albowiemście byli niekiedy ciemnością; aleście teraz światłością w panu; chodźcież jako dziateki światłości, (bo owoc ducha zależy we wszelkiej dobroćliwości i w sprawiedliwości i w prawdzie.) obierając to, co by się podobalo panu; a nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznemi ciemności, ale je raczej strofujcie. albowiem co się potajemnie od nich dzieje, sromota i mówić. lecz to wszystko, gdy bywa od światłości strofowane, bywa objawione; albowiem to wszystko, co bywa objawione, jest światłością; dlatego mówi pismo: ocuć się, który śpiż i powstań od umarłych, a oświeci cię chrystus. patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. czas odkupując; bo dni złe są. przetoż nie bądź-

cie nierozumnymi, ale zrozumiewającymi, która jest wola pańska. a nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta; ale bądźcie napelnieni duchem, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim panu, dzięki czyniąc zawsze za wszystko, w imieniu pana naszego, jezusa chrystusa, bogu i ojcu. będąc poddani jedni drugim w bojaźni bożej. żony! bądźcie poddane mężom swoim, jako panu; albowiem mąż jest głową żony, jako i chrystus głową kościoła; a on jest zbawicielem ciała. jako tedy kościół poddany jest chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim. mężowie! miłujcie żony wasze, jako i chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie za niego, aby go poświęcił, oczyściwszy omyciem wody przez słowo; aby go sobie wystawił chwalebnym kościołem, nie mającym zmały albo zmarszczki, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany. tak powinni mężowie miłować żony swoje, jako swoje własne ciała; kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. albowiem żaden nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i ogrzewa, jako i pan kościół. gdyżemy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego. dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, i przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem. tajemnica to wielka jest; lecz ja mówię o chrystusie i o kościele. a wszakże i każdy z was z osobna niechaj miłuje żonę swoją jako siebie samego, a żona niech się boi męża swego.

6

dziatki! bądźcie posłuszne rodzicom waszym w panu; boć to jest sprawiedliwa. czcij ojca twego i matkę (toć jest pierwsze przykazanie z obietnicą). aby ci się dobrze działo i abys długo żył na ziemi. a wy ojcowie! nie pobudzajcie do gniewu dzieciak waszych, ale je wychowujcie w karności i w napominaniu pańskim. słudzy! posłuszni bądźcie panom według ciała, z bojaźnią i ze drżeniem w prostoci serca waszego, jako chrystusowi; nie na oko służąc, jako ci, którzy się ludziom podobać chcą, ale jako słudzy chrystusowi, czyniąc z duszy wolę bożą. z dobrą wolą służąc jako panu a nie ludziom; wiedząc, iż każdy, co by uczynił dobrego, za to odniesie nagrodę od pana, choć niewolnik, choć wolny. a wy panowie! także się zachowujcie przeciwko nim, odpuszczając groźby, wiedząc, że i wy sami macie pana w niebiesiach, a względu na osoby u niego nie masz. na ostatek, bracia moi! zmacniajcie się w panu i w sile mocy jego; obleczcie się w zupełną zbroję bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom dyabelskim. albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złościom, które są wysoko. a przetoż weźmijcie zupełną zbroję bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się. stójcież tedy, przepasawszy biodra wasze prawdą i oblekwszy pancerz sprawiedliwości. i obuwszy nogi w gotowość ewangelii pokoju. a nade wszystko wzięwszy tarczę wiary, którą byście mogli wszystkie strzały ogniste one go

złośnika zagasić. przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz ducha, który jest słowo boże! w każdej modlitwie i w prośbie modląc się na każdy czas w duchu, i około tego czując ze wszelką ustawicznością i z prośbą za wszystkich świętych, i za mię, aby mi była dana mowa ku otworzeniu ust moich z bezpieczeństwa, abym oznajmiał tajemnicę ewangelii, dla której poselstwo sprawuję w łańcuchu, abym w nim bezpiecznie mówił, jako mi mówić potrzeba. a iżbyście wiedzieli i wy, co się ze mną dzieje i co czynię, wszystko wam oznajmi tychykus, brat miły i wierny sługa w panu, któremu posłał do was dla tego samego, abyście wiedzieli, co się z nami dzieje i aby pocieszył serca wasze. pokój niech będzie braciom i miłość z wiarą od boga ojca i pana jezusa chrystusa. łaska niech będzie ze wszystkimi miłującymi pana naszego, jezusa chrystusa ku nieskazitelności. amen.

paweł i tymoteusz, służył jesusu chrystusa, wszystkim świętym w chrystusie jesusie, którzy są w mieście filipis, z biskupami i z dyakonami. laska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i od pana jesusu chrystusa: dziękuję bogu memu, ilekroć na was wspominam, (zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością prośbę czyniąc). za społeczność waszą w ewangelii, od pierwszego dnia aż dotąd; pewien tego będąc, iż ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia jesusu chrystusa. jakoż sprawiedliwa jest, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dlatego iż was mam w sercu mojem i w więzieniu mojem, i w obronie, i w utwierdzeniu ewangelii, was, mówię, wszystkich, którzy jesteście ze mną uczestnikami laski. albowiem świadkiem mi jest bóg, jako was wszystkich pragnę we wnętrznościach jesusu chrystusa. i o to się modłę, aby miłość wasza im dalej tem więcej pomnażała się w znajomości i we wszelkim zmyśle, abyście mogli rozemnić rzeczy różne, żebyście byli szczerzy i bez obrażenia na dzień chrystusowy, będąc napelnieni owocami sprawiedliwości, które przynioscie przez jesusu chrystusa ku sławie i chwale bożej. a chcę, bracia! abyście wiedzieli, iż to, co się ze mną dzieje, na większe pomnożenie ewangelii wyszło. tak iż związki moje dla chrystusa rozgłoszone są po wszystkim pałacu cesarskim i u wszystkich inszych. a wiele ich z braci w panu serca nabywszy z moich związek, śmielszymi są, bez bojaźni mówić słowo. wszakże niektórzy z zazdrości i z sporu, a niektórzy też z dobrej woli chrystusa każą. a ci, którzy z sporu chrystusa opowiadają nieszczerze, mniemają, iż przydają ucisku związkom moim; a którzy z miłości, wiedzą, żeż jest wystawiony ku obronie ewangelii, ale cóż na tem? owszem jakimkolwiek sposobem, lub postawnie, lub w prawdzie chrystus bywa opowiadany, i z tego się raduję, i jeszcze się radować będę; gdyż wiem, iż mi to winyjdzie na zbawienie przez modlitwę waszą i pomoc ducha jesusu chrystusa, według troskliwego oczekiwania i nadziei mojej, iż się w niczem nie zawstydzę; ale z wszelakiem bezpieczeństwem, jako zawsze, tak i teraz, uwielbionym będzie chrystus w ciełe mojem, lub przez żywot, lub przez śmierć. albowiem mnie życiem jest chrystus, a umrzeć zysk. a jeżeli żyć w ciełe jest mi to owocem pracy mojej, jednak nie wiem, co bym obrać miał. albowiem jestem ściśniony od tego obojga, pragnąc być rozwiązany, a być z chrystusem, bo to daleko lepiej: ale zostać w ciełe potrzebniej jest dla was. a będąc tego pewien, wiem, iż zostanę i z wami wszystkimi pomieszam ku waszemu pomnożeniu i weselu wiary, aby obfitowała chluba wasza w chrystusie jesusie ze mnie, gdy do was zasię przybędę. tylko się tak sprawuję, jako przystoi ewangelii chrystusowej, abym, lub przyjdę i oglądam was, lub nie przyjdę, słyszał o was, iż stoicie w jednym duchu, jednomyślnie bojując w wierze ewangelii. ani w czym nie strachając się przeciwników, co onym jest pewnym znakiem zginienia, a wam zbawienia, a to od boga; gdyż wam to dane dla chrystusa, abyście nie tylko weni wierzyli, ale abyście też dla niego cierpieli,

tenże bóg mając, jakicie widzieli we mnie, i jaki teraz o mnie słyszycie.

2

jeżeli tedy macie jaką pociechę w chrystusie, jeżeli jaką uciechę miłości, jeżeli jaką społeczność ducha, jeżeli są jakie wnętrzności i zlitowania w was, dopelnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący; nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. nie upatrujcie każdy tylko, co jest jego, ale każdy też, co jest drugich. tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w chrystusie jesusie. którzy, będąc w kształcie bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjmawszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znalezionej jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. dlatego też bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszystkie imię; aby w imieniu jesusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. a wszelki język aby wyznawał, że jesus chrystus jest panem ku chwale boga ojca. przetoż, moi mili! jakości zawsze posłuszni byli, nie tylko w przytomności mojej, ale teraz daleko więcej w niebytności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. albowiem bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego. wszystko czynicie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczeremi działkami bożemi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świećcie jako światła na świecie. zachowując słowa żywota ku chlubie mojej w dzień chrystusowy, żeż darmo nie bieżał i darmo nie pracowal. ale choćbym ofiarowany był dla ofiary i usługi wiary waszej, weselę się i spółweselę się ze wszystkimi wami; z tegoż tedy i wy weselcie się i spółweselcie się ze mną. a mam nadzieję w panu jesusie, iż tymoteusza w rychle pošlę do was, abym się i ja ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje. albowiem nie mam nikogo w umyśle jemu równego, który by się uprzejmie o rzeczy wasze starać chciał; bo wszyscy swoich rzeczy szukają, a nie tych, które są jesusu chrystusa. ale wiecie, iż on jest doświadczonym, a iż jako syn z ojcem ze mną służył w ewangelii. mam tedy nadzieję, że tego do was pošlę, skoro obaczę, co się ze mną dalej dzieć będzie; a mam ufność w panu, że i sam w rychle do was przyjdę. alem rozumiał rzecz potrzebą, epafrodyta, brata i pomocnika i spółbojownika mego, a waszego apostoła i sługę w potrzebie mojej, pošłać do was, ponieważ pragnął was wszystkich i bardzo się frasował, żeście słyszeli, iż zachorował. bo wprawdzie chorował mało nie na śmierć; ale się bóg zmiłował nad nim, a nie tylko nad nim, ale i nade mną, abym nie miał smutku na smutek. przetoż tem ochotniej pošlałem go, abyście zasię ujrzawszy go, uweselili się, a ja abym miał mniej

smutku. przyjmijcież go tedy w panu ze wszystkim weselem; a takich w poczcziwości mniej; boć dla dzieła chrystusowego bliskim był śmierci, odważywszy zdrowie swoje, aby dopełnić tego, czego nie dostawało w usłudze waszej przeciwko mnie.

3

dalej mówiąc, bracia moi! radujcie się w panu. jednakże rzeczy wam pisać mnie nie mierz, a wam jest bezpiecznie. upatrujcie psy, upatrujcie złych robotników, upatrujcie rozerwanie. albowiem my jesteśmy obrzezaniem, którzy duchem służymy bogu i chluby się w chrystusie jesusie, a w ciele nie ufamy. aczci i ja w ciele mam ufanie; jeżeli kto inszy zda się mieć ufanie w ciele, bardziej ja, obrzezany będąc ósmego dnia, z narodu izraelskiego, z pokolenia benjaminowego, żyd z żydów, według zakonu faryzeusz; według gorliwości prześladowca kościoła, według sprawiedliwości onej, która jest z zakonu, będąc bez przgany. ale to, co mi było zyskiem, tom poczytał dla chrystusa za szkodę. owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości chrystusa jesusza, pana mego, dla któremu wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym chrystusa zyskał, i był znaleziony w nim, nie mając sprawiedliwości mojej, tej która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę chrystusową, to jest sprawiedliwość z boga, która jest przez wiarę; żebym go poznał i moc zmartwychwstania jego, i społeczność ucierpienia jego, przykształtowany będąc śmierci jego, owabym jakimkolwiek sposobem doszedł do powstania z martwych. nie iżbym już uchwycił, albo już doskonałym był; ale ścigam, aźbym też uchwycił to, na com też od chrystusa jesusza uchwycony. bracia! jać o sobie nie rozumiem, żebym już uchwycił. ale jedno czynię, że tego, co za mną jest, zapamiętywając, a do tego się, co przede mną jest, spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego bożego, które jest z góry w chrystusie jesusie. ile tedy nas doskonałych, też rozumiemy; a jeżeli co inaczej rozumiecie, i toć wam bóg objawi. wszakże w tem, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy i jednoż rozumiemy. bądźcież współ naśladowcami moimi, bracia! a upatrujcie tych, którzy tak chodzą, jako nas za wzór macie. albowiem wiele ich chodzi, o którychem wam często powiadał, a teraz i z płaczem mówię, iż są nieprzyjaciółmi krzyża chrystusowego; których koniec jest zatracenie, których bóg jest brzuch, a chwala w hańbie ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają. aleć nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech, skąd też zbawiciela oczekujemy, pana jesusza chrystusa. który przemieni ciało nasze podle, aby się podobne stało chwalebnemu ciału jego, według skutecznej mocy, którą też wszystkie rzeczy sobie podbić może.

4

przełoż, bracia moi mili i pożądan! radości i kono moja! tak stojcie w panu, najmils! moi! ewody proszę i syntychy proszę, aby jednegoż rozumienia

były w panu. proszę też i cię, towarzyszu wierny! bądź tym na pomoc, które w ewangelii współ ze mną pracowały, i z klemensem i z innymi pomocnikami moimi, których imiona są w księgach żywota. radujcie się zawsze w panu; znowu mówię, radujcie się. skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; pan blisko jest. nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u boga. a pokój boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w chrystusie jesusie. a dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebne, jeżeli która cnota i jeżeli która chwala, o tem przemyślajcie. czegoście się też nauczyli i coście przyjęli, i słyszeli, i widzieli przy mnie, to czynicie, a bóg pokoju będzie z wami. a uradowałem się wielce w panu, żeście się już wždy znowu zazielenili w swoim staraniu o mię, jakoż i staraliście się o to, lecz wam na sposobnym czasie schodziło. nie żebym to mówił dla niedostatku; bomci się ja nauczył, na tem przestawać, co mam. umiem i uniazać się, umiem i obfitować; wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wywycieczony i nasycenym być, i łaknąć, i obfitować, i niedostatek cierpieć; wszystko mogę w chrystusie, który mię posila. wszakże dobrzeście uczynili, żeście społecznie dogodzili uciskowi memu. a wiecie i wy filipensowie, iż na początku ewangelii, gdy wyszedł z macedonii, żaden mi zbor nie udzielił na rachunek dawania i brania, tylko wy sami; ponieważ i do tesaloniki raz i drugi, czego potrzeba było, posłałście mi, nie przeto, żebym datku szukał; ale szukam pożytku, który by obfitował na rachunku waszym. gdyżem odebrał wszystko i mam dostatek, pełenem, wzięwszy od epafrodyta, co posłano od was, wonność dobrego zapachu, ofiarę przyjemną i bogu się podobającą. a bóg mój napelni wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego, chwalebnie, w chrystusie jesusie. a bogu i ojcu naszemu niech będzie chwala na wieki wieków. amen. pozdrawiają wszystkie świętych w chrystusie jesusie. pozdrawiają was wszyscy święci; ale osobliwie, którzy są z cesarskiego domu. łaska pana naszego jesusza chrystusa niech będzie z wami wszystkimi. amen.

paweł, apostoł jesusza chrystusa przez wolę bożą, i tymoteusz brat, tym, którzy są w kolosiech, świętym i wiernym braciom w chrystusie jesusie. łaska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i od pana jesusza chrystusa. dziękujemy bogu i ojcu pana naszego jesusza chrystusa, zawsze modląc się za was, usłyszawszy o wierze waszej w chrystusie jesusie i miłości przeciwko wszystkim świętym, dla nadziei onej wam odłożonej w niebiesiech, o którejście przedtem słyszeli przez słowo prawdy, to jest ewangelii, która przyszła do was jako i na wszystkich świat, i przynosi owoc, jako i u was, od onego dnia, któregoście usłyszeli i poznali łaskę bożą w prawdzie. jakoście się też nauczyli od epafry, milego spóśluga naszego, który jest wiernym sługą chrystusowym dla was; który też oznajmił nam miłość waszą w duchu. dlatego i my od onego dnia, któregośmy to usłyszeli, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście byli napelnieni znajomością woli jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchownem. abyście chodzili przystojnie przed panem ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości bożej, wszelką mocą umocnieni będąc według chwalebnej mocy jego, ku wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z radością, dziękując ojcu, który nas godnymi uczynił, abyśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do królestwa syna swego milego, w którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów; który jest obrazem boga niewidzialnego i pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych. albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. a on jest przed wszystkimi i wszystko w nim stoi. on też jest głową ciała, to jest kościoła, który jest początkiem i pierworodnym z umarłych, aby on między wszystkimi przodkował; ponieważ się upodobało ojcu, aby w nim wszystka zupełność mieszkała. i żeby przezeń z sobą pojednał wszystko, uczyniwszy pokój przez krew krzyża jego; przezeń, mówię, tak to, co jest na ziemi, jako i to, co jest na niebiesiech. i was, którzyście niekiedy byli oddaleni i nieprzyjaciele umysłem w złościwych uczynkach, teraz też pojednał. ciałem własnem swoim przez śmierć, aby was wystawił świętymi i niepokalanymi, i bez nagany przed obliczem swoim; jeżeli tylko trwanie w wierze ugruntowani i utwierdzeni, a nie poruszeni od nadziei ewangelii, którąście słyszeli, która jest kazana wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem, której ja paweł stałem się sługą; który się teraz raduję w doległościach moich dla was i dopełniam ostateków ucisków chrystusowych na ciełe mojem za ciało jego, które jest kościół. któremu się ja stał sługą według daru bożego, który mi jest dany dla was, abym wypełnił słowo boże, to jest, tajemnicę onej, która była zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona jest świętym jego. którym chciał bóg

oznajmić, jakie jest bogactwo tej tajemnicy chwalebnej między poganami, która jest chrystus między wami, nadzieja ona chwały; którego my opowiadamy, napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości, abyśmy wystawili każdego człowieka doskonałym w chrystusie jesusie; w czym też pracuję, bojując według skutecznej mocy jego, która we mnie dzieło swoje potężnie sprawuje.

2

albowiem chcę, abyście wiedzieli jako wielką trudność mam o was i o tych, którzy są w laodycei i którzykolwiek nie widzieli oblicza mego w ciełe; aby pocieszone były serca ich, będąc spojone miłością, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnego i pewnego wyrozumienia, ku poznaniu tajemnicy boga i ojca, i chrystusa, w którym skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. a toć mówię, aby was nikt fałszywymi dowodami nie oszukał przez wystawną mowę. bo aczkolwiek nie jestem obecnym ciałem, ale duchem jestem z wami, radując się i widząc porządek wasz i utwierdzenie wiary waszej w chrystusa; przetoż jakoście przyjęli pana jesusza chrystusa, tak w nim chodźcie, będąc wkorzenieni i wybudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jakoście się nauczyli, obfitując w niej z dziękowaniem. patrzcież, żeby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofię i przez próżne oszukiwanie, ucząc według ustawy ludzkiej, według żywiołów świata, a nie według chrystusa, gdyż w nim mieszka wszystka zupełność bóstwa cielesnie. i jesteście w nim dopełnieni, który jest głową wszelkiego księstwa i zwierzchności, w którym i obrzezani jesteście obrzezka nie ręką uczynioną, to jest, zewlekłszy ciało wszystkich grzechów ciała przez obrzezka chrystusową. pogrzebieni z nim będąc w chrzcie; w którymście też społem z nim wzbudzeni przez wiarę, którą sprawuje bóg, który go wzbudził od umarłych. i was, gdyście byli umarłymi w grzechach i nieobrzezczone ciała waszego, współ z nim ożywił, odpuszczywszy wam wszystkie grzechy. zmazawszy on, który był przeciwko nam, cyrograf w ustawach zależący, który nam był przeciwny, zniósł go z pośrodku, przybiwszy go do krzyża; i złupiwszy księstwa i mocy, widł je na podziw, jawnie tryumfując z nich sam przez się. niechajże was tedy nikt nie sądzi dla pokarmu, albo dla napoju; albo z strony święta, albo nowiu miesiąca, albo sabatów, które są cieniem rzeczy przyszłych, ale prawdą jest ciało chrystusowe. niechaj was nikt wygranego zakładu nie osądza, który się dobrowolnie w pokorę i w służbę aniołów, których nie widział, wdaje, próżno się nadymając z umysłu ciała swego. a nie trzymając się głowy chrystusa, z którego wszystko ciało przez stawy i związania posilek biorąc i współ spojone będąc, rośnie wzrostem bożym. jeźliście tedy umarli z chrystusem żywiołom świata tego, przeczcze się, jakobyście jeszcze żyli światu, ustawami bawicie? mówią niektórzy: nie dotykaj się, ani kosztuj, ani ruszaj; co wszystko kazi się samemu używaniem, według przykazań i nauk ludzkich; które mają kształt mądrości w nabożeństwie dobrowolnie obranem i w pokorze, i w niefolgowaniu ciała; wsza-

kże nie mają żadnej wagi, tylko do nasycenia ciała służą.

3

a tak jeźliście powstałi z chrystusem, tego, co jest w górze, szukajcie, gdzie chrystus na prawicy bożej siedzi; o tem, co jest w górze, myślcie, nie o tem, co jest na ziemi. albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z chrystusem w bogu. ale gdy się chrystus, on żywot nasz, pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale. umartwiajcież tedy członki wasze, które są na ziemi; wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i łakomstwo, które jest bałwochwałstwem, dla których rzeczy przychodzi gniew boży na syny odporne. w którycheście i wy niekiedy chodzili, gdyście żyli w nich. lecz teraz złóżcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i sprośną mowę z ust waszych. nie kłamcie jedni przeciwko drugim, gdyżeście zewlekli człowieka starego z uczynkami jego, a oblekliście nowego tego, który się odnawia w znajomość, podług obrazu tego, który go stworzył. gdzie nie masz greka i żyda, obrzezki i nieobrzezki, cudzoziemca i tatarzyna, niewolnika i wolnego; ale wszystko i we wszystkich chrystus. przetoż przyobleczcie jako wybrani boży, święci i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobrotliwości, pokorę, cichość, cierpliwość, znając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeźli ma kto przeciw komu skargę: jako i chrystus odpuścił wam, tak i wy. a nad to wszystko (przyobleczcie) miłość, która jest związką doskonałości. a póki boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do któregoście też powołani w jedno ciało; a bądźcie wdzięcznymi. słowo chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych panu. a wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu pana jesusza, dziękując bogu i ojcu przezeń. żony! bądźcie poddane mężom swym, tak jako przystoi w panu. mężowie! miłujcie żony wasze, a nie bądźcie surowymi przeciwko nim. dziatki! posłuszne bądźcie rodzicom we wszystkim; albowiem się to podoba panu. ojcowie! nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych, aby serca nie traćli. słudzy! posłuszni bądźcie we wszystkim panom cielesnym, nie służąc na oko jako ci, co się ludziom podobać chcą, ale w szczerości serca, bojąc się boga. a wszystko, cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako panu, a nie ludziom. wiedząc, iż od pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa; albowiem panu chrystusowi służycie. a ten, co krzywdę czyni, odnieś zapłatę ukrzywdzenia, a nie maszci względu na osobę u boga.

4

panowie! sprawiedliwie i słusznie się z sługami obchodźcie, wiedząc, iż i wy pana macie w niebiesiech. w modlitwach trwajcie, czując w nich

z dziękowaniem, modląc się społecznie i za nami, aby nam bóg otworzył drzwi słowa, żebyśmy mówili o tajemnicy chrystusowej dla której też jestem związany. abym ją objawił, jako mi się godzi mówić. mądrze chodźcie przed obcymi, czas odkupując. mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona, abyście wiedzieli, jakobyście każdemu z osobna odpowiedzieć mieli. o wszystkim, co się ze mną dzieje oznajmijcie wam tychykus, miły brat i wierny sługa, i spólsługa w panu, któremu posłał do was dla tego samego, aby się wywieiedział, co się z wami dzieje i pocieszył serca wasze; z onezymem, wiernym a miłym bratem, który jest z was; ci wam wszystko oznajmiam, co się tu dzieje. pozdrawia was arystarchus spółwięzień mój i marek, siostrzeniec barnabaszowy, (o któremeście wzięli rozkazanie: jeźliby do was przyszedł, przyjmijcież go.) i jesus, którego zowią justem, którzy są z obrzezki. ci tylko są pomocnikami moimi w królestwie bożem, którzy byli pociechą moją. pozdrawia was epafra, który z was jest sługa chrystusowy, który zawsze bojuje za was w modlitwach, abyście stali doskonałymi i zupełnymi we wszelkiej woli bożej. bo mu daję świadectwo, iż gorliwą miłość ma przeciwko wam i przeciwko tym, którzy są w laodycei i którzy są w hijerapolu. pozdrawia was lukasz, lekarz miły, także i demas. pozdrówcie braci, którzy są w laodycei, i nymfasy, i zbór, który jest w domu jego. a gdy ten list u was przeczytany będzie, sprawcie to, aby też był w laodyceńskim zborze przeczytany; a ten, który jest pisany z laodycei i wy też przeczytajcie. a powiedzcie archipowi: patrzaj na to posługiwanie, któreś przyjął w panu, abyś je wypełnił. pozdrowienie ręką moją pawłową. pamiętajcie na więzienie moje. łaska niech będzie z wami. amen.

pawel i sylwan, i tymoteusz zborowi tesaloniceńskiemu w bogu ojcu i w panu jesusie chrystusie. łaska wam i pokój niech będzie od boga ojca naszego, i od pana jesusu chrystusa. dziękujemy bogu zawsze za was wszystkich, wzmiankę czyniąc o was w modlitwach naszych, bez przestanku przypominając skuteczną onę wiarę waszą i onę pracowitą miłość, i onę cierpliwą nadzieję w panu naszym, jesusie chrystusie, przed bogiem i ojcem naszym. wiedząc, bracia umiłowani od boga, wybranie wasze, gdyż ewangelija nasza nie była u was tylko w mowie, ale też w mocy i w duchu świętym, i we wszelkiem upewnieniu, jako wiecie, jakimyśmy byli między wami dla was. a wyście się naśladowcami naszymi i pańskimi stali, przysławszy słowo we wszelkiem uciśnieniu z radością ducha świętego, tak żeście się wy stali za wzór wszystkim wierzącym w macedonii i w achai. albowiem od was się rozgłosiło słowo pańskie, nie tylko w macedonii i w achai, ale się też rozeszła na wszelkie miejsce wiara wasza, która jest w bogu, tak iż nam nie trzeba, o tem co mówić; ponieważ oni sami oznajmują o was, jakie było przyjęcie nasze do was i jakości się nawrócili do boga od bałwanów, abyście służyli bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwali syna jego z niebios, którego wzbudził od umarłych, to jest jesusu, który nas wyrwał od gniewu przyszedłego.

albowiem wy sami wiecie, bracia! że przyjęcie nasze do was nie było próżne; ale chociażśmy i przedtem cierpieli, i żelżeni byli (jako wiecie) w mieście fili-pach, wszakże bezpiecznieśmy sobie poczęli w bogu naszym, w opowiadaniu u was ewangelii bożej z wielkim bojem, albowiem napominanie nasze nie było z oszukania, ani z nieczystości, ani z zdrady; ale jako nas bóg sobie upodobał, żeby nam była zwierzona ewangelija, tak mówimy, nie jako ludziom się podobając, ale bogu, który sobie upodobiwał serca nasze. albowiem nigdyśmy nie używali mowy pochlebnej, jako wiecie; aniśmy pod zasłoną czego łakomstwu dogadzali; bóg jest świadkiem; aniśmy szukali od ludzi chwały, ani od was, ani od inszych, mogąc wam być ciężkimi, jako apostołowie chrystusowi; aleśmy byli skromnymi między wami, jako gdy mamka odchowuje dziatki swoje. tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyczyć wam nie tylko ewangelii bożej, ale też i dusz naszych, dlatego iżście nam miłymi byli. albowiem pamiętajcie, bracia! pracę naszą i trudy, gdyż w nocy i we dnie robiąc, abyśmy żadnego z was nie obciążyli, kazaliśmy u was ewangelie bożą. wyście świadkami i bóg, żeśmy świętobliwie i sprawiedliwie, i bez nagany żyli między wami, którzyście uwierzyli. jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako ojciec dziatki swoje, napominali i cieszyli, i oświadczeni się, abyście chodzili godnie bogu, który was powołał do swego królestwa i do chwały. przetoż i my dziękujemy bogu bez przestanku, iż przysławszy słowo boże, któreście słyszeli od nas, przyjęliście nie jako słowo ludzkie,

ale (jako w prawdzie jest) jako słowo boże, które też skuteczne jest w was, którzy wierzycie. albowiem wy, bracia! staliście się naśladowcami zborów bożych, które są w żydowskiej ziemi, w chrystusie jesusie; boście i wy też cierpieli od ziomeków waszych, jako i oni od żydów. którzy i pana jesusu zabili, i swoich własnych proroków, i nas wygnali, a bogu się nie podobają, i wszystkim ludziom są przeciwni, zabraniając nam, żebyśmy nie mówili poganom, żeby byli zbawieni, aby tak zawsze dopełniali grzechów swoich; albowiem przyszedł na nich gniew aż do końca. lecz my, bracia! będąc pozbawieni was na chwileczkę obliczem, nie sercem, tem pilniejszy się starali oglądając oblicze wasze z wielką żądnością. dlategośmy chcieli przyjść do was (zwłaszcza ja pawel) i raz, i drugi; ale nam przekazał szatan. albowiem która jest nadzieja nasza, albo radość, albo korona chwały? izali nie wy przed oblicznością pana naszego, jesusu chrystusa w przyjęciu jego? wy zaiste jesteście chwałą naszą i radością.

przeto nie mogąc dłużej znosić, upodobało się nam, abyśmy sami w atenach zostali. i posłaliśmy tymoteusza, brata naszego i sługę bożego, i pomocnika naszego w ewangelii chrystusowej, aby was utwierdził i napominał z strony wiary waszej. aby się żaden nie poruszał w tych uciskach; gdyż sami wiecie, żeśmy na to wystawieni. albowiem gdyśmy byli u was, opowiadaliśmy wam, żeśmy mieli być uciśnieni, jakoż się też to stało, i wiecie o tem. dlatego i ja, nie mogąc tego dłużej znosić, posłałem go, abym się dowiedział o wierze waszej, by was snąć nie kusił ten, co kusi, a nie była daremna praca nasza. lecz teraz tymoteusz od was do nas przyszedł i zwiastował nam wesolą nowinę o wierze i miłości waszej, a iż nas zawsze dobrze wspominacie, żądając nas widzieć, tak jako i my was. dlatego pocieszeni jesteśmy, bracia! z was w każdym utrapieniu i potrzebie naszej przez wiarę waszą; bo teraz my żyjemy, jeżli wy stoicie w panu. albowiem jakież dziękowanie możemy bogu oddać za was za wszelkie wesele, którem się weselimy dla was przed bogiem naszym? w nocy i we dnie bardzo się gorliwie modłąc, abyśmy oglądali oblicze wasze i dopełnili niedostatków wiary waszej. lecz sam bóg i ojciec nasz, i pan nasz, jesus chrystus, niech wyprostuje drogę naszą do was; a was pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugiemu, i ku wszystkim, jako i nas ku wam, aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed bogiem i ojcem naszym, na przyjęście pana naszego, jesusu chrystusa, ze wszystkimi świętymi jego.

a dalej mówiąc, bracia! prosimy was i napominamy przez pana jesusu, jakoście przyjęli od nas, jakobyście sobie mieli postępować i bogu się podobać, abyście tem więcej obfitowali; gdyż wiecie, jakieśmy wam rozkazania dali przez pana jesusu. albowiem

ta jest wola boża, to jest poświęcenie wasze, żebyście się powściągli od wszeteczństwa; a żeby umiał każdy z was naczyńniem swoim władać w świętobliwości i w uczciwości, nie w namiętności żądy, jako i poganie, którzy nie znają boga; i aby nikt nie uścił i nie oszukiwał w żadnej sprawie brata swego: bo pan jest mścicielem tego wszystkiego, jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczeni. bo nas nie powołał bóg ku nieczystości, ale ku poświęceniu. a przetoż kto to odrzuca, nie odrzuca człowieka, ale boga, który nam też dał ducha swego świętego. a o miłości braterskiej nie potrzeba wam pisać; boście wy sami od boga nauczeni, abyście miłowali jedni drugich. albowiem też to czynicie przeciwko wszystkim braciom, którzy są we wszystkiej macedonii; ale was napominamy, bracia! iżbyście tem więcej obfitowali, i pilnie się starali, abyście spokojnymi byli i rzeczy swoich pilnowali, i pracowali własnymi rękami swemi, jakośmy wam przykazali; abyście uczciwie chodzili przed obcymi, a w niczem abyście nie mieli niedostatku. a nie chcę, bracia! abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. albowiem jeźli wierzymy, iż jesus umarł i zmartwychwstał, tak bóg i tych, którzy zasnęli w jesusie, przywiedzie z nim. boć to wam powiadamy słowem pańskim, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia pańskiego, nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli. gdyż sam pan z okrzykiem, a głosem archanielskim i z trąbą bożą zstąpi z nieba, a pomarli w chrystusie powstaną najpierwej. zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wspólni z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko panu na powietrze, a tak zawsze z panem będziemy. przetoż pocieszajcie jedni drugich temi słowy.

5

a o czasach i o chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano. albowiem sami dostatecznie wiecie, iż on dzień pański jako złodziej w nocy, tak przyjdzie. bo gdy mówić będą: pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagle zginienie przyjdzie, jako ból na niewiastę brzemienną, a nie ujdą. lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwycił. wszyscy wy jesteście synowie światłości i synowie dnia; nie jesteście synowie nocy ani ciemności. przeto nie śpijmy jako i insi, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi. albowiem którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy się upijają. lecz my synami dnia będąc, bądźmy trzeźwymi, oblekszy się w pancerz wiary i miłości, i w przyłbicę nadziei zbawienia. gdyż bóg nie postawił nas ku gniewu, ale ku nabyciu zbawienia przez pana naszego, jesusu chrystusa, który umarł za nas, abyśmy lub czujemy, lub śpimy, wspólni z nim żyli. przetoż napominajcie jedni drugich i budujcie jeden drugiego, jako i czynicie. a prosimy was, bracia! abyście poznali tych, którzy pracują między wami i którzy są przełożonymi waszymi w panu, i napominają was; abyście ich jak najbardziej miłowali dla ich pracy. pokój też zachowajcie między sobą. a prosimy was, bracia! napominajcie tych, którzy nie stoją w rządzie,

ciesząc się bojaźliwych, znaszając słabych, nieskwapliwymi bądźcie przeciwko wszystkim; patrzcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał; ale zawsze dobrego naśladowajcie, i sami między sobą i ku wszystkim. zawsze się radujcie. bez przestanku się módlcie. za wszystko dziękujcie; albowiem tać jest wola boża w chrystusie jesusie przeciwko wam. ducha nie zagaszajcie. prorocत्व nie lekceważcie. wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie. od wszelkiego podobieństwa złości się wstrzymujcie. a sam bóg pokoju niech was zupełnie poświęci; a cały duch wasz, i dusza, i ciało niech będą bez nagany na przyjście pana naszego, jesusu chrystusa, zachowane. wiernyż jest ten, który was powołał, który też to uczyni, bracia! módlcie się za nami. pozdrowcie braci wszystkich z pocałowaniem świętem. poprzysięgam was przez pana, aby ten list przeczytany był wszystkim braciom świętym. łaska pana naszego, jesusu chrystusa, niech będzie z wami. amen.

paweł i sylwan, i tymoteusz zborowi tesa-loniceńskiemu w bogu, ojcu naszym, i w panu jezusie chrystusie. łaska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i pana jezusa chrystusa. powinniśmy bogu zawsze dziękować za was, bracia! tak jako się godzi, iż bardzo rośnie wiara wasza i pomnaża się miłość każdego z was, jednych przeciwko drugim, tak iż i my sami chlubiśmy się z was w zborach bożych z waszej cierpliwości i wiary we wszystkich prześladowaniach waszych i w uciskach, które ponosicie. co jest jawnym dowodem sprawiedliwego sądu bożego, abyście godnymi byli poczytani królestwa bożego, dla którego też cierpicie, ponieważ sprawiedliwa jest u boga, żeby wzajem oddał uciśnienie tym, którzy was uciskają; a wam, którzyście uciśnieni, odpocznienie z nami przy objawieniu pana jezusa z nieba z aniołami mocy jego, w ogniu płomienistym oddawając pomstę tym, którzy boga nie znają i tym, którzy nie są posłuszni ewangelii pana naszego, jezusa chrystusa; którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie od obliczności pańskiej i od chwały mocy jego. gdy przyjdzie, aby był uwielbiony w świętych swoich i aby się dziwnym okazał we wszystkich wierzących (dlatego iż uwierzono naszemu świadectwu u was) w on dzień. dlaczego też modlimy się zawsze za was, aby bóg nasz godnymi was uczynił powołania tego i wypełnił wszystko upodobanie dobroci waszej, i skutek wiary w mocy. aby było uwielbione imię pana naszego, jezusa chrystusa w was, a wy w nim, według łaski boga naszego i pana jezusa chrystusa.

a prosimy was, bracia! przez przyjście pana naszego jezusa chrystusa i nasze zgromadzenie do niego, abyście się nie zaraz dali zrażać z zmysłu waszego, ani sobą trwożyć, lub przez ducha lub przez mowę, lub przez list, jakoby od nas pisany, jakoby nadchodził dzień chrystusowy. niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem; albowiem nie przyjdzie on dzień, ażeby pierwaj przyszło odstąpienie i byłby objawiony człowiek on grzechu, on syn zatracenia. który się sprzeciwił i wynosi nad to wszystko, co się zowie bogiem, albo co ma boską cześć, tak iż on w kościele bożym jako bóg usiadzie, udawając się za boga. izali nie pamiętacie, iż jeszcze z wami będąc, o tem wam powiadał? a teraz wiecie, co przeszkadza, aby był objawiony czasu swego. albowiem się już sprawuje tajemnica nieprawości, tylko że ten, który teraz przeszkadza, przeszkadzać będzie, ażeby był z pośrodku odjęty. a tedy objawiony będzie on niebożnik, którego pan zabije duchem ust swoich i zniesie objawieniem przyjścia swego. którego niebożnika przyjście jest podług skutku szatańskiego, ze wszelką mocą i znakami, i cudami kłamliwymi, i ze wszystkim oszukiwaniem nieprawości w tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. a przetoż pošle im bóg skutek błędów, aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie,

ale sobie upodobili niesprawiedliwość. lecz my powinniśmy bogu dziękować zawsze za was, bracia umiłowani od pana! iż was bóg od początku wybrał ku zbawieniu w poświęceniu ducha i w wierze prawdy, do czego was powołał przez ewangeliję naszą ku dostąpieniu chwały pana naszego, jezusa chrystusa. przetoż, bracia! stójcie, a trzymajcie się nauki podanej, którejście się nauczyli lub przez mowę, lub przez list nasz. a sam pan nasz, jezus chrystus i bóg a ojciec nasz, który nas umiłował i dał pociechę wieczną, i nadzieję dobrą przez łaskę, niech cieszy serca wasze i utwierdza was w każdej mowie i w uczynku dobrym.

na ostatek, bracia! módlcie się za nas, aby się słowo pańskie szerzyło i rozślawiało, jako i u was; i abyśmy byli wyrwani od niezbędnych i złych ludzi; albowiem nie wszystkich jest wiara. aleć wierny jest pan, który was utwierdzi i strzec będzie od złego. a ufamy w panu o was, iż to, co wam rozkazujemy, i czynicie i czynić będziecie. a pan niech sprawuje serca wasze ku miłości bożej i ku cierpliwości oczekiwaniu chrystusa. a rozkazujemy wam, bracia! w imieniu pana naszego, jezusa chrystusa, abyście się odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie według podanej nauki, którą wziął od nas. albowiem sami wiecie, jako nas potrzeba naśladować, ponieważśmy nie żyli między wami nieporządnie; aniśmy darmo chleba jedli u kogo, ale z pracą i z kłopotem we dnie i w nocy robiąc, abyśmy nikomu z was ciężkimi nie byli; nie iżbyśmy tej mocy nie mieli, ale żebyśmy wam sami siebie za przykład podali, abyście nas naśladowali. albowiem gdyśmy byli u was, tośmy wam rozkazali, że jeżeli kto nie chce robić, niechajże też nie je. bo słyszymy, iż niektórzy między wami nieporządnie chodzą, nic nie robiąc, ale się niepotrzebnymi rzeczami bawiąc. przetoż takowym rozkazujemy i napominamy ich przez pana naszego, jezusa chrystusa, aby w pokoju robili, swój własny chleb jedli. a wy, bracia! nie słabiejcie, dobrze czyniąc. a jeżeli kto jest nieposłuszny słowu naszemu przez list pisanemu, tego naznaczcie, a nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydził; wszakże nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale napominajcie jako brata. a sam pan pokoju niech wam da pokój zawsze i wszelkim sposobem. pan niech będzie z wami wszystkimi. pozdrowienie ręką moją pawłową, co jest znakiem w każdym liście; tak piszę. łaska pana naszego, jezusa chrystusa, niech będzie z wami wszystkimi. amen.

paweł, apostoł jesusza chrystusa podług rozrządzenia boga, zbawiciela naszego, i pana jesusza chrystusa, który jest nadzieja nasza, tymoteuszowi, własnemu synowi w wierze, niech będzie łaska, miłosierdzie, pokój od boga, ojca naszego, i chrystusa jesusza, pana naszego. jakom cię prosił, abyś został w efezie, gdyś szedł do macedonii, patrzcie, abyś rozkazał niektórym, żeby inaczej nie uczyli. i nie bawili się baśniami i wywodami nieskończonymi rodzaju, które więcej sporów przynoszą, niż zbudowania bożego, które w wierze zależą. lecz koniec przykazania jest miłość z czystego serca i z sumienia dobrego, i z wiary nieobłudnej. czego niektórzy jako cel uchybiwszy, obrócili się ku próżnomówności. chcąc być nauczycielami zakonu, nie rozumieją ani tego, co mówią, ani co za pewne twierdzą. a wiemy, że dobry jest zakon, jeźliby go kto przystojnie używał, wiedząc to, że sprawiedliwemu nie jest zakon postanowiony, ale niesprawiedliwym i niepoddanym, niepobożnym i grzesznikom, złośliwym i nieczystym, ojcomordercom i matkomordercom, mężobójcom, wszetecznikom, samcołożnikom, ludokradcom, kłamcom, krzywoprzysięzcom, i jeźli co innego jest przeciwnego zdrowej nauce. według chwalebnej ewangelii błogosławionego boga, która mi jest zwierzona. przetoż dziękuję temu, który mię umocnił, chrystusowi jesusowi, panu naszemu, iż mię za wiernego osądził, na usługiwanie postanowiwszy mię. którym pierwiej był bluźniercą i prześladowcą, i gwałtownikiem; alem miłosierdzia dostał, bom to z niewiadomości czynił, będąc w niewierze. lecz nader obfitowała łaska pana naszego z wiarą i z miłością, która jest w chrystusie jesusie. wierna jest ta mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż chrystus jesus przyszedł na świat, aby grzeszników zbawił, z których jam jest pierwszy. alem dlatego miłosierdzia dostał, aby na mnie pierwszym okazał jesus chrystus wszelką cierpliwość na przykład tym, którzy weń uwierzyć mają ku żywotowi wiecznemu. przetoż królów wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu samemu mądrymu bogu, niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. amen. toć rozkazanie zalecam, synu tymoteuszu! abyś według proroców, które uprzedziły o tobie, bojował w nich on dobry bój, mając wiarę i dobre sumienie, które niektórzy odrzuciwszy, szkodę podjęli w wierze; z których jest hymeneusz i aleksander, którychem oddał szatanowi, aby pokarani będąc, nauczyli się nie bluźnić.

napominam tedy, aby przed wszystkimi rzeczami czynione były prośby, modlitwy, przyczyny i dziękowania za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich w przełożenstwie będących, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed bogiem, zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli. boć jeden jest bóg, jeden także pośrednik między bogiem i ludźmi, człowiek

chrystus jesus. który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego. na com ja jest postanowiony za kaznodzieję i apostoła, (prawdę mówię w chrystusie, nie kłamię), za nauczyciela pogan w wierze i w prawdzie. chcę tedy, aby się mężowie modlili na każdym miejscu, podnosząc czyste ręce bez gniewu i bez poswarku. także i niewiasty, aby się ubiorem przystojnym ze wstydem i skromnością zdobiły, nie z trefionemi włosami, albo złotem, albo perłami, albo szatami kosztownymi, ale (jako przystoi niewiastom, które się ozywają do pobożności), dobrami uczynkami. niewiasta niech się uczy w milczeniu ze wszelkiem poddaństwem. bo niewiedzieć nie pozwalam uczyć, ani władzy mieć nad mężem, ale aby była w milczeniu. bo adam pierwszy stworzony jest, potem ewa. i adam nie był zwiedziony, ale niewiasta zwiedziona będąc, przestępstwa przyczyną była. lecz zbawiona będzie przez rodzenie dzieciak, jeźliby zostały w wierze i w miłości, i w świętobliwości z miernością.

wierna jest ta mowa: jeźli kto biskupstwa żąda, dobrej pracy żąda. ale biskup ma być nienaganiony, mąż jednej żony, czuły, trzeźwy, poważny, gościnny, ku nauczaniu sposobny; nie pijanica wina, nie bitny, nie sprofego zysku chciwy, ale słuszość miłujący, nieswarliwy, niełakomy; który by dom swój dobrze rządził, który by dziatki miał w posłuszeństwie ze wszelaką uczciwością; (bo jeźliby kto nie umiał swego własnego domu rządzić, jakoż pieczę będzie miał o kościele bożym?) nie nowotny, aby będąc nadęty, nie wpadł w sąd potwarcy. musi też mieć świadectwo dobre od obcych, aby nie wpadł w hańbę i w sidło potwarcy. dyjakonowie także mają być poważni, nie dwoistego słowa, nie pijanicy wielu wina, nie chciwi sprofego zysku, mający tajemnicę wiary w czystym sumieniu. a ci też niech będą pierwiej doświadczeni, zatem niech służy, jeźli są bez nagany; żony także niech mają poważne, nie potwarliwe, trzeźwe, wierne we wszystkim. dyjakonowie niech będą mężami jednej żony, którzy by dziatki dobrze rządzili i własne domy. albowiem którzy by dobrze służyli, stopień sobie dobry zjednávają i wielkie bezpieczeństwo w wierze, która jest w chrystusie jesusie. toć tobie piszę, mając nadzieję, że w rychle przyjdę do ciebie; a jeźlibym omieszkał, abyś wiedział, jako się masz w domu bożym sprawować, który jest kościołem boga żywego, filarem i utwierdzeniem prawdy. a zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności, że bóg objawiony jest w ciebie, usprawiedliwiony jest w duchu, widziany jest od aniołów, kazany jest poganom, uwierzono mu na świecie, wzięty jest w górę do chwały.

a duch jawnie mówi, iż w ostateczne czasy odstaną niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk dyabelskich, w obłudzie kłamstwo mówiących i piętnowane mających sumienie swoje, zabra-

niających wstępować w małżeństwo, rozkazujących wstrzymać się od pokarmów, które bóg stworzył ku przyjmowaniu z dziękowaniem wiernym i tym, którzy poznali prawdę. bo wszelkie stworzenie boże dobre jest, a nic nie ma być odrzuconem, co z dziękowaniem bywa przyjmowane; albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i przez modlitwę. to przekładając braciom, będziesz dobrym sługą chrystusa jezusa, wychowanym w słowach wiary i nauki dobrej, któreś naśladował. a świeckich i babich baśni chroń się; ale się ćwicz w pobożności. albowiem cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne; lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego. wierna to jest mowa i wszelkiego przyjęcia godna. albowiem przeto też pracujemy i łżeni bywamy, że nadzieję mamy w bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych. to przykazuj i tego nauczaj. żaden młodością twoją niech nie gardzi; ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości. póki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania i nauki. nie zaniedbuj daru bożego, który w tobie jest, któryć dany jest przez prorokowanie z włożeniem rąk starszych. o tem rozmyślaj, tem się zabawiaj, aby postępek twój jawny był wszystkim. pilnuj samego siebie i nauczania, trwaj w tych rzeczach; bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

5

starszemu nie laj, ale jako ojca napominaj, młodszych jako braci, starsze niewiasty jako matki, młodsze jako siostry, ze wszelaką czystością. wdowy miej w uczciwości, które prawdziwie są wdowami. a jeżeli która wdowa dzieci albo wnuczeta ma, niech się uczą pierwszej przeciwko domowi własnemu być pobożnemi i wzajem oddawać rodzicom; albowiem to jest rzecz chwalebna i przyjemna przed obliczem bożem. a która jest prawdziwie wdowa i osierociła, ma nadzieję w bogu i trwa w prośbach i w modlitwach w nocy i we dnie. ale która w rozkoszach żyje, ta żyjąc umarłą jest. to tedy rozkazuj, żeby były nienaganione. a jeżeli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaprzął i gorszy jest niż niewierny. wdowa niech będzie obrana, która by nie miała mniej niż sześćdziesiąt lat, która była żoną jednego męża, mająca świadectwo w dobrych uczynkach, jeżeli dzieci wychowała, jeżeli gości przyjmowała, jeżeli świętych nogi umywała, jeżeli utrapionych wspomagała, jeżeli każdego uczynku dobrego naśladowała. wdów zasię młodszych chroń się; bo gdyby się zbestwiły przeciw chrystusowi, chcą za męża iść, mając osądzenie, iż pierwszą wiarę odrzuciły; owsem też próżniąc uczą się chodzić od domu do domu; a nie tylko są próżniące, ale też święgotliwe, niepotrzebnymi rzeczami się bawiące, mówiąc, co nie przystoi. chcą tedy, aby młodsze szły za męż, dzieci rodziły, nastrychuyniami były; przeciwnikowi żadnej przyczyny nie dawały ku obmowisku; albowiem się już niektóre obróciły za szatanem. przetoż, jeżeli który wierny albo która

wierna ma wdowy, niechże je opatruje, a niech zbór nie będzie obciążony, aby tym, które są prawdziwie wdowami, starczyło. starsi, którzy się w przełożeniu dobrze sprawują, niech będą mieni za godnych dwójakiej czci, a zwłaszcza ci, którzy pracują w słowie i w nauce. albowiem pismo mówi: wołowi młóćącemu nie zawiążesz gęby; i: godzien jest robotnik zapłaty swojej. przeciwko starszemu nie przyjmuj skargi, chyba za dwoma albo trzema świadkami. a tych, którzy grzeszą, strofuj przed wszystkimi, aby i drudzy bojaźni mieli. oświadczam się przed bogiem i panem jezusem chrystusem, i przed anioły wybranymi, abyś tych rzeczy przestrzegał, w osobach nie brakując, nic nie czyniąc z przychylności. rąk z prędką na nikogo nie wkładaj, ani bądź uczestnikiem cudzych grzechów: samego siebie czystym zachowaj. samej wody więcej nie pijaj, ale używaj po trosze wina dla żołądka twego i częstych chorób twoich. grzechy niektórych ludzi przedtem są jawne i uprzedzają na sąd, a za niektórymi idą pozad. także też dobre uczynki przedtem są jawne; ale które są insze, utaić się nie mogą.

6

którzykolwiek słudzy są pod jarzmem, niech rozumieją panów swych godnych być wszelakiej czci, aby imię boże i nauka nie była bluźniona. a którzy mają panów wiernych, niech nimi nie gardzą, dlatego iż są braćmi, ale tem raczej niech służą, iż są wierni i mili, dobrodziejstwa bożego uczestnicy. tego nauczaj i do tego upominaj. jeżeli kto inaczej uczy, a nie przystępuje do zdrowych mów pana naszego, jezusa chrystusa, i do tej nauki, która jest według pobożności, taki nadęty jest i nic nie umie, ale szaleje około gadek i sporów o słowa, z których pochodzi zazdrość, swar, złorzeczenia, złe podejrzenia, przewrotne ćwiczenia ludzi umysłu skażonego i którzy pozbawieni są prawdy, którzy rozumieją, że pobożność jest zyskiem cielesnym; odstąpię od takich. a jestci wielki zysk pobożność z przestawianiem na swem; albowiem nieśmy nie przynieśli na ten świat, bez pochyby że też wynieśli nic nie możemy; ale mając żywność i odzienie, na tem przestawać mamy. bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pograżają ludzi na zatracenie i zginienie. albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragną, pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami. ale ty, człowiecze boży! chroń się takich rzeczy, a naśladowaj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości. bojuj on dobry bóg wiary, chwyc się żywota wiecznego, do którego też powołany, i wyznałeś dobre wyznanie przed wieloma świadkami. rozkazuję ci przed bogiem, który wszystko ożywia i przed chrystusem jezusem, który oświadczył przed ponckim pilatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmy, bez nagany, aż do objawienia pana naszego, jezusa chrystusa, które czasów swoich okaże on błogosławiony i sam możny król królujących i pan panujących; który sam ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystęp-

nej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może; któremu niech będzie cześć i moc wieczna. amen. bogaczom w tym teraźniejszym wieku rozkaż, aby nie byli wysokomyślnymi, ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnem, ale w bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje: aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, a radzi udzielali, skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny. o tymoteuszu! strzeż tego, czego się powierzono, a brzydź się świecką próżnomównością i sprzecaniem około fałszywie nazwanej umiejętności, którą się niektórzy szczycąc z strony wiary, celu uchybili. łaska niech będzie z tobą. amen.

paweł, apostoł jesusza chrystusa przez wolę bożą, według obietnicy żywota onego, który jest w chrystusie jesusie; tymoteuszowi, miłemu synowi, niech będzie łaska, miłosierdzie i pokój od boga ojca i chrystusa jesusza, pana naszego. dziękuję bogu, któremu służę z przodków w czystym sumieniu, że cię bez przestanku wspominam w prośbach moich, w nocy i we dnie, żądając cię widzieć, wspominając na twoje łzy, abym był radością napelniony, przywodząc sobie na pamięć onę, która w tobie jest, nieobludną wiarę, która pierwiej mieszkała w babce twojej loidzie i w matce twojej eunice, a pewienem, że i w tobie mieszka. dla której przyczyny przypominam ci, abys wzniecał dar boży, który w tobie jest przez włożenie rąk moich. albowiem nie dał nam bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i zdrowego zmysłu. przetoż nie wstydź się za świadectwo pana naszego, ani za mię, więźnia jego, ale cierp złe z ewangeliją według mocy bożej. który nas zbawił i powołał powołaniem świętem, nie według uczynków naszych, ale według postanowienia swego i łaski, która nam jest dana w chrystusie jesusie przed czasy wiecnymi. a teraz objawiona jest przez okazanie się zbawiciela naszego, jesusza chrystusa, który i śmierć zgładził, i żywot na jaśnię wywiódł, i nieśmiertelność przez ewangeliją, której jam jest postanowiony kaznodzieją i apostołem, i nauczycielem pogan. dla której też przyczyny te rzeczy cierpie; aleć się nie wstydzę, gdyż wiem, komum uwierzył i pewienem, iż on mocen jest tego, czego mi się powierzył, strzec aż do onego dnia. zatrzymaj wzór zdrowych słów, któreś ode mnie usłyszał, w wierze i w miłości, która jest w chrystusie jesusie. strzeż dobrego pokładu przez ducha świętego, który w nas mieszka. wiesz to, iż mię odstąpili wszyscy, którzy są w azyi, z których jest figellus i hermogenes. niech da pan miłosierdzie swoje onezyforowemu domowi, iż mię często ochłodził i za łańcuch mój się nie wstydził; ale będąc w rzymie, bardzo mię pilno szukał i znalazł. niech mu pan da, aby znalazł miłosierdzie u pana w on dzień; a ty lepiej wiesz, jako mi wiele usługiwał w ezieie.

przetoż ty, synu mój! zmacniaj się w łasce, która jest w chrystusie jesusie; a coś słyszał ode mnie przed wieloma świadkami, tegoż się powierz wiernym ludziom, którzy by sposobni byli i innych nauczać. przetoż ty cierp złe, jako dobry żołnierz jesusza chrystusa. żaden, który żołnierkę służy, nie wikie się sprawami tego żywota, aby się temu, od którego są żołnierza przyjęty jest, podobał. a choćby się też kto potykał, nie bywa koronowany, jeźliby się przysotnie nie potykał. oracz, który pracuje, ma najprzód pożytki odbierać. rozumiej, co mówię, a pan niech ci da we wszystkim wyrozumienie. pamiętaj, iż jesus chrystus powstał z martwych, który jest z nasienia dawidowego, według ewangelii mojej, w której cierpię złe, jakoby złoczyńca, aż do związek; aleć słowo boże nie jest związane. przetoż

wszystko znoszę dla wybranych, aby i oni zbawienia dostąpili, które jest w chrystusie jesusie, z chwałą wieczną. wierna jest ta mowa; albowiem jeźliśmy z nim umarli, z nim też żyć będziemy. jeźli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeźli się go zapieramy, i on się nas zaprze. jeźliśmy niewiernymi, on wiernym zostaje i zaprze samego siebie nie może. te rzeczy przypominaj, oświadczając przed obliczem pańskim, aby się nie wdawali w spory około słów, co ku niczemu nie jest pożyteczne, tylko ku podwrośnięciu tych, którzy słuchają. staraj się, abys się doświadczonym stawiał bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbiął słowo prawdy. a świeckim próżnomównościom czyni wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności. a mowa ich szerzy się jako kancer (rak), z których jest hymeneusz i filetus, którzy względem prawdy celu uchybili, gdy powiadają, iż się już stało zmartwychwstanie i podwracają wiarę niektórych. a wszakże mocny stoi grunt boży, mając tę pieczęć: zna pan, którzy są jego; i niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię chrystusowe. a w wielkim domu nie tylko są naczyńia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane, a niektóre ku uczciwości, drugie zaś ku zelżywości. jeźliby tedy kto samego siebie oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconem i użytecznem panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanem. chroń się też poządliwości młodzieńcych, a naśladuj sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy zwyczają pana z czystego serca. chroń się też gadek głupich i nieumiejętnych, wiedząc, iż rodzą zwady. ale sługa pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim, sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znaszający; który by w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają, owaby im kiedy bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy, aby obaczwszy się, wywikłali się z sidła dyabelskiego, od którego pojmami są ku czynieniu woli jego.

a to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowsściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący, zdracy, skwapliwi, nadećci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący boga; którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli; i tych się chroń. albowiem z tych są ci, którzy się wyrwają w domy i pojmane wiodą niewiastki grzechami obciążone, które uwodzą rozmaite poządliwości; które się zawsze uczą, a nigdy do znajomości prawdy przyjść nie mogą. a jako jannes i jambres sprzeciwiali się mojemu, tak i ci sprzeciwiają się prawdzie, ludzie rozumu skażonego, odrzuceni z strony wiary. ale nie postąpij dalej; albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim, jako i onych było. aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości, prześladowania, ucierpienia, które mię spotkały w

antyjochii, w ikonii i w listrze, jakim prześladowania podejmował; a ze wszystkich wyrwał mię pan. ale i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w chrystusie jezusie, prześladowani będą. lecz źli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwodzący tak i zwiedzeni. ale ty trwaj w tem, czegoś się nauczył i czegoś powierzono, wiedząc, od kogoś się tego nauczył. a iż z dzieciństwa umiesz pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w chrystusie jezusie. wszystko pismo od boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby człowiek boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.

4

ja tedy oświadczam się przed bogiem i panem jezusem chrystusem, który ma sądzić żywych i umarłych w sławnem przyjściu swoim i królestwie swoim; każ słowo boże, nalegaj w czas albo nie w czas, strofuj, grom i napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką. albowiem przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożydlwości zgromadzą sobie sami nauczycieli, mając świerżbiące uszy, a odwrócą uszy od prawdy, a ku baśniom je obrócą. ale ty bądź czułym we wszystkim, cierp złe, wykonywaj uczynek kaznodziei, usługiwania twego zupełnie dowódź. albowiem ja już bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodzi. dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wiarę zachował; zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego. staraj się, abyś do mnie przyszedł rychło. albowiem demas mię opuścił, umiłowałszy ten świat, i poszedł do tesaloniki, krescens do galacy, tytus do dalmacyi; sam tylko lukasz ze mną jest. marka wzięwszy, przywiedź ze sobą; bo mi jest bardzo pożyteczny ku posłudze. a tychykam posłał do efezu. opończy, któremu zostawił w troadzie u karpusa, gdy przyjdiesz, przynieś z sobą i księgi, zwłaszcza membrany. aleksander kotlarz wiele mi złego wyrządził; niech mu pan odda według uczynków jego. którego i ty się strzeż; albowiem się bardzo sprzeciwił słowom naszym. w pierwszej obronie mojej żaden przy mnie nie stał, ale mię wszyscy opuścili; niech im to nie będzie przycytane. ale pan przy mnie stał i umocnił mię, aby przez mię zupełnie utwierdzone było kazanie, a iżby je słyszeli wszyscy poganie, i byłem wyrwany z paszczyki lwiej. a wyrwie mię pan z każdego uczynku złego i zachowa do królestwa swego niebieskiego; któremu chwała na wieki wieków. amen. pozdrów przyszkę i akwilę, i dom onezyforowy. erastus został w koryncie, a trofimam zostawił w milecie chorego. staraj się, abyś przyszedł przed zimą. pozdrawia cię eubulus i pudens, i linus, i klaudycja, i bracia wszyscy. pan jezus chrystus niech będzie z duchem twoim. łaska boża niech będzie z wami. amen.

pawel, sluga boży i apostoł jesusza chrystusa według wiary wybranych bożych i znajomości prawdy, która jest według pobożności, ku nadziei żywota wiecznego, który obiecał przed czasów wiekuiestemi ten, który nie kłamie, bóg, a objawił czasów swoich, to słowo swoje przez kazanie, które mi jest zwierzone według rozrządzenia zbawiciela naszego boga: tytusowi, własnemu synowi według spólnej wiary, łaską, miłosierdziej i pokój niech będzie od boga ojca, i pana jesusza chrystusa, zbawiciela naszego. dlatego cię zostawił w krecie, abyś to, co tam jeszcze zostaje, w rząd dobry wprawił i postanowił po miastach starszych, jakom ci ja był rozkazał; jeżeli kto jest bez nagany, mąż jednej żony, dzieci wierne mający, które by nie mogły być obwinione w zbytku, albo niepoddane rządowi. albowiem biskup ma być bez nagany, jako szafarz boży, nie sam sobie się podobający, nie gniewliwy, nie pijanica wina, nie bitny, nie szukający zysku srośnego; ale gościnny, dobre miłujący, roztropny, sprawiedliwy, świętobliwy, powściągliwy, trzymający się onej wiernej mowy, która jest według nauki, iżby też mógł napominać nauką zdrową i tych, którzy się sprzeciwiają, przekonywać; albowiem jest wiele rządowi niepoddanych, próżnomównych i zwodzicieli myśli, a na więcej tych, którzy są z obrzezki, którym trzeba usta zatkać; którzy całe domy podwracają, ucząc rzeczy niesłusznych dla zysku srośnego. powiedział niektóry z nich własny ich prorok: kreteńscy zawsze są kłamcami, złemi bestyjami, brzuchami leniwymi. to świadectwo jest prawdziwe; dla której przyczyny ostro ich karz, aby zdrowi byli w wierze. nie pilnując żydowskich baśni i przykazań ludzi tych, którzy się odwracają od prawdy. wszystko czyste czystym, lecz pokalanym i niewiernym nie masz nic czystego, ale pokalanym jest i umysł, i sumienie ich. udawają, że boga znają; ale uczynkami swemi tego się zapierają, będąc obrzydliwymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku niesposobnymi.

a ty mów co należy na zdrową naukę. starcy, aby byli trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w wierze, w miłości, w cierpliwości. także i stare niewiasty niech chodzą w ubiorze przystojnym, jako przystoi świętym; niech nie będą potwarliwie, nie kochające się w wielu wina, pocziwych rzeczy nauczające; aby młodych pań rozumu uczyły, jakoby mężów swoich i dziatki miłować miały, a były roztropne, czyste, domu pilne, dobrotliwe, mężom swym poddane, aby słowo boże nie było bluźnione. młodzieńców także napominaj, aby byli trzeźwi; we wszystkim samego siebie wystawiając za wzór dobrych uczynków, mając w nauce całość, powagę, słowo zdrowe, nienaganione, aby ten, kto by się sprzeciwił, zawstydzić się musiał, nie mając nic, co by o was miał złego mówić. sług nauczaj, aby byli poddani panom swoim, we wszystkim się im podobając, nie odmawiając, w niczem nie oszukując, ale we wszystkim wierność uprzejmą pokazując, aby naukę zbaw-

iciela naszego, boga, we wszystkim zdobyli. albowiem okazała się łaska boża, zbawienna wszystkim ludziom, ćwicząca nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego boga i zbawiciela naszego, jesusza chrystusa; który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił sobie samemu lud własny, gorliwie naśladowujący dobrych uczynków. to mów i napominaj, i strofuj ze wszelką powagą; żaden tobą niechaj nie gardzi.

napominaj ich, aby zwierzchnościom i przełożenstwom poddaniymi i posłusznymi byli, i aby do każdego dobrego uczynku gotowymi byli; nikogo nie lżyli, byli niezwałdliwymi, ale ukladnymi, okazując wszelką skromność przeciwko wszystkim ludziom. albowiem i myśmy byli niekiedy głupimi, upornymi, błędzącymi, służąc pożądliwościom i rozkoszom rozmaitym, w złości i w zazdrości mieszkając, przemierzając, jedni drugich nienawidzącymi, ale gdy się okazała dobroć i miłość ku ludziom zbawiciela naszego, boga, nie z uczynków sprawiedliwości, które byśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia ducha świętego, którego wylał na nas obficie przez jesusza chrystusa, zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego. wiernać to mowa; a chcę, abyś ty to twierdził, aby się starali, jakoby w dobrych uczynkach przodkowali, którzy uwierzyli bogu. a te rzeczy są dobre i ludziom pożyteczne; a głupich gadek i wyliczania rodzajów, i sporów, i swarów zakonnych pohamuj; albowiem są niepożyteczne i próżne. człowieka heretyka po pierwszym i wtórem napominaniu strzeż się, wiedząc, iż takowy jest wywrócony i grzeszy, będąc sam własnym sądem swoim osądzony. gdy poślę do ciebie artemana albo tychyka, staraj się, abyś do mnie przyszedł do nikopolim; bom tam postanowił zimować. zenasa nauczonego w zakonie i apollona pilnie odprowadź, aby im na niczem nie schodziło. a niech się uczą i nasi w dobrych uczynkach przodkować, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli nieużytecznymi. pozdrawiają cię, którzy są ze mną wszyscy. pozdrów tych, którzy nas miłują w wierze. łaska boża niech będzie ze wszystkimi wami. amen.

paweł, więzień chrystusa jezusa i tymoteusz brat, filemonowi milemu a pomocnikowi naszemu, i ap-fii milej i archipowi, społecznemu naszemu bojownikowi, i zborowi, który jest w domu twoim. łaska wam i pokój niech będzie od boga, ojca naszego, i pana jezusa chrystusa. dziękuję bogu mojemu zawsze wzmiankę czyniąc o tobie w modlitwach moich, słysząc o miłości i o wierze, którą masz przeciwko panu jezusowi i przeciwko wszystkim świętym; aby społeczność wiary twojej była skuteczna ku poznaniu wszystkiego dobrego, które w was jest przez chrystusa jezusa. albowiem radość wielką mamy i pociechę z miłości twojej, bracie! iż wnętrzności świętych są ochłodzone przez cię. przetoż choć mam wielką bezpieczeńność w chrystusie, abym ci rozkazał, co przynależy; jednak dla miłości raczej proszę, takowym będąc, to jest paweł stary, a teraz i więzień jezusa chrystusa. proszę cię tedy za synem moim onezymem, któremu urodził w więzieniu moim; który tobie niekiedy był niepożyteczny, ale teraz tobie i mnie bardzo pożyteczny; któremu odesłał, przetoż go ty jako wnętrzności moje przyjmij. któremu ja chciał przy sobie zatrzymać, aby mi posługiwał zamiast ciebie w więzieniu dla ewangelii. ale bez woli twojej nie chciałem nic uczynić, aby dobry twój uczynek nie był jako z przymuszenia, ale z dobrej woli. albowiem snąc dla tego odłączył się był na chwilę od ciebie, abyś go zaś miał wiecznie, już nie jako sługę, ale więcej niż sługę, to jest brata milego, zwłaszcza mnie, a jako daleko więcej tobie i według ciała, i w panu. przetoż maszli mię za towarzysza, przyjmij go jako mię. a jeżlić w czym niepraw, albo ci co winien, to mnie przyczytaj. jam paweł napisał ręką moją, ja nagrodzę, żeć nie rzekę, iżeś mi i samego siebie winien. tak, bracie! niech cię w tem użyję w panu, ochłodź wnętrzności moje w panu. pewien będąc posłuszeństwa twego, pisałem ci, wiedząc, że i więcej, niż mówię uczynisz. zaraz mi też i navstryechuę zgotuj; albowiem spodziewam się, iż wam przez modlitwy wasze darowany będę. pozdrawiają cię epafraś, spółwięzień mój w chrystusie jezusie, marek, arystarchus, demas, lukasz, pomocnicy moi. łaska pana naszego, jezusa chrystusa, niech będzie z duchem waszym. amen.

częstokroć i wieloma sposobami mawiał niekiedy bóg ojcom przez proroków; w te dni ostateczne mówił nam przez syna swego, którego postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego i wieki uczynił. który będąc jasnością chwały i wyrażeniem istności jego, i zatrzymując wszystkie rzeczy słowem mocy swojej, oczyszczenie grzechów naszych przez samego siebie uczyniwszy, uślał na prawicy majestatu na wysokościach, tem się zacniejszym stawszy nad anioły, czem zacniejsze nad nie odziedziczył imię. albowiem któremuż kiedy z aniołów rzekł: tyś jest syn mój, jam cię dziś spłodził? i zasię: ja mu będę ojcem, a on mnie będzie synem? a zasię, gdy wprowadza pierworodnego na okrąg świata, mówi: a niech się mu kłaniają wszyscy aniołowie boży. a zasię o aniołach mówi: który anioły swoje czyni duchami, a sługi swoje płomieniem ognistym. ale do syna mówi: stolica twoja, o boże! na wieki wieków; laska sprawiedliwości jest laska królestwa twego. umiłowales sprawiedliwość, a nienawidziles nieprawości; przetoż pomazał cię, o boże! bóg twój olejkim wesela nad uczestników twoich. i tyś, panie! na początku ugrunтоваł ziemię, a niebiosa są dziełem rąk twoich. oneć pominą, ale ty zostajesz; a wszystkie jako szata zwiotszeją. a jako odzienie zwiniiesz je i będą odmienione; ale ty tenżeś jest, a lata twoje nie ustają. a do któregoż kiedy z aniołów rzekł: siadź po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?

przetoż musimy tem pilniej przestrzegać tego, cośmy słyszeli, byśmy śnać nie przeciekli. bo ponieważ przez anioły mówione słowo było pewne, a każde przestępstwo i nieposłuszeństwo wzięło sprawiedliwą zapłatę pomsty: jakoż my ucieczemy, jeźli zaniedbamy tak wielkiego zbawienia, które wzięwszy początek opowiadania przez samego pana od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone? którym i bóg świadectwo wydawał przez znamiona i cuda, i rozliczne mocy, i przez udzielanie ducha świętego według woli swojej. albowiem nie aniołom poddał świat przyszły, o którym mówimy. a świadczyl ktoś na niektórem miejscu, mówiąc: cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz, albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? na małą chwilę mniejszym uczyniles go od aniołów, chwałą i czcią ukoronowales go i postanowiles go nad uczynkami rąk twoich, wszystko poddał pod nogi jego. a poddawszy mu wszystko, nic nie zostawił, co by mu poddanego nie było; lecz teraz jeszcze nie widzimy, aby mu wszystko poddane było. ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od aniołów, jesus, widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czcią ukoronowanego, aby z łaski bożej za wszystkich śmierci skosztował. albowiem należało na tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywołując wodza zbawienia ich przez

ucierpienie doskonałym uczynił. bo ten, który poświęca i ci, którzy bywają poświęceni, z jednego są wszyscy, dla której przyczyny nie wstydzi się ich braćmi nazywać, mówiąc: opowiem imię twoje braciom moim, w pośrodku zgromadzenia śpiewać ci będę. i zasię: ja w nim ufam będę; a zasię: oto ja i dzieci, które mi dał bóg. ponieważ tedy dzieci społeczność mają ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest dyjabła, a iżby wyswobodził tych, którzy dla bojaźni śmierci po wszystkim czas żywota podlegli byli niewoli. bo zaiste nigdzie nie przyjął aniołów, ale nasienie abrahamowe przyjął. skąd miał być we wszystkim podobny braciom, aby był miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w tem, co się u boga na ubłaganie za grzechy ludzkie dźiać miało. albowiem że sam cierpiał będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach, ratować.

przetoż, bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy! obaczcie apostoła i najwyższego kapłana wyznania naszego, chrystusa jesus, wiernego temu, który go postanowił, jako i mojesz był we wszystkim domu jego. albowiem tem większej chwały ten nad mojesza godzien, im większą część ma budownik domu, niżeli sam dom. bo każdy dom bywa budowany od kogo; ale który wszystkie rzeczy zbudował, bóg jest. a byli mojesz wiernym we wszystkim domu jego, jako sługa, na świadectwo tego, co potem miało być mówione. ale chrystus jako syn nad domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy, jeźli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy. przetoż jako mówi duch święty: dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych, jako w rozdrażnieniu, w dzień onego pokuszenia na puszcz. gdzie mię kusili ojcowie wasi i doświadczali mię, i widzieli sprawy moje przez czterdzieści lat. dlatego się rozgniewał na ten naród i rzekłem: ci zawsze błądzą sercem, a oni nie poznawają dróg moich. jakom przysiągł w gniewie moim, że nie wnikną do odpocnienia mojego. patrzcież, bracia! by śnać nie było w którym z was serce złe i niewierne, które by odstępowało od boga żywego; ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukiwaniem grzechu. albowiem staliśmy się uczestnikami chrystusa, jeźliż tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy. przetoż póki bywa rzeczone: dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych, jako w onem rozdrażnieniu. albowiem niektórzy usłyszawszy, rozdrażnili pana, ale nie wszyscy, którzy byli wyszli z egiptu przez mojesza. a na którychże się gniewał przez czterdzieści lat? izali nie na tych, którzy grzeszyli, których ciała poległy na puszcz? a którymże przysiągł, że nie mieli wniknąć do odpocnienia jego? azaż nie tym, którzy byli nieposłusznymi? i widzimy, iż tam nie mogli wniknąć dla niedowiarstwa.

bójmyż się tedy, aby śnać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony. albowiem i nam zwiastowana jest ewangelija jako i onym; ale im nie pomogło słowo, które słyszeli, przeto iż nie było złączone z wiarą tych, którzy słyszeli. albowiem wnijdziemy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli, jako powiedział: przetożem przysiągł w gniewie moim, że nie wnijdą do odpocznienia mojego; choć dokonane są dzieła boże od założenia świata. albowiem tak powiedział na jednym miejscu o siódmym dniu: i odpoczął bóg dnia siódmego od wszystkich spraw swoich. a tu zaśię: że nie wnijdą do odpocznienia jego. ponieważ tedy to zostaje, że niektórzy wchodzą do niego, a ci, którym pierwiej zwiastowano, nie weszli dla niedowiarstwa, zaśię naznacza dzień niektórzy: dziś, mówiąc przez dawida po tak długim czasie (jako powiedziano): dziś, jeźlibyście głos jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych. albowiem jeźliby im jozue odpocznienie sprawił, nie mówilby był potem o innym dniu. a tak zostaje jeszcze odpocznienie ludowi bożemu. albowiem ktobykolwiek wszedł do odpocznienia jego i on także odpoczął od spraw swoich, jako i bóg od swoich. starajmyż się tedy, abyśmy weszli do onego odpocznienia, żeby kto nie wpadł w tenże przykład niedowiarstwa. boć żywe jest słowo boże i skuteczne, i przeraźliwsze nad wszelki miecz po obu stronach ostry, i przenikające aż do rozdzielenia i duszy, i ducha, i stawów, i szpików, i rozeznawające myśli i zdania serdeczne. a nie masz żadnego stworzenia, które by nie było jawne przed obliczem jego; owszem wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom tego, o którym mówimy. przetoż mając najwyższego kapłana wielkiego, który przeniknął niebiosą, jezusa, syna bożego, trzymajmyż się tego wyznania. albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego.

5

albowiem każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, za ludzi bywa postanowiony w tych rzeczach, które do boga należą, to jest, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy. który by mógł, jako przystoi, użalić się nieumiejętnych i błędzących, będący sam obłożony krewkością. a dla tej jest powinien, jako za lud, tak i sam za się ofiarować za grzechy. a nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany od boga jako i aaron. tak i chrystus nie sam sobie tej czci przywłaszczył, aby się stał najwyższym kapłanem; ale ten, który mu rzekł: syn mój jesteś ty, jam cię dziś spłodził. jako i na innym miejscu mówi: tyś jest kapłanem na wieki według porządku melchisedekowego. który za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do tego, który go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkiem

i ze łzami ofiarował, i wysłuchany jest dla uczciwości. a choć był synem bożym, wskazę z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa. a tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego, nazwany będąc od boga kapłanem najwyższym według porządku melchisedekowego. o którym wiele by się miało mówić i trudnych rzeczy do wyłożenia; aleście się wy stali leniwi ku słuchaniu. albowiem mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów bożych, i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu. bo każdy, co się tylko mlekiem karmi, ten nie jest powiadomy mowy sprawiedliwości: (gdź jest niemowlątkiem), aleć doskonałym należy twardy pokarm, to jest tym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego.

6

przetoż zaniechawszy początkowych nauk o chrystusie, miemy się ku doskonałości, nie znowu zakładając grunty pokuty od uczynków martwych i wiary w boga. nauki o chrzcie i o wkładaniu rąk, i o powstaniu umarłych, i o sądzie wiecznym; a to uczynimy, jeźli tylko bóg dopuści. albowiem niemożliwe jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali ducha świętego, skosztowali też dobrego słowa bożego i mocy przyszłego wieku, gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie, jako ci, którzy sobie znowu krzyżują syna bożego i jawnie go sromocą. albowiem ziemia, która często na się przychodzącą deszcz pije i rodzi ziele przygodne tym, którzy ją sprawują, bierze błogosławieństwo od boga; lecz która przynosi ciernie i osty, odrzucona jest bliska przekleństwa, która na koniec bywa spalona. a wszakże, najmilsi! pewniśmy o was coś lepszego i zbawienia bliższego, chociaż tak mówimy. albowiem nie jest bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości, którąście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie. a żądamy, aby każdy z was toż staranie pokazywał ku nabyciu zupełnej nadziei aż do końca. abyście nie byli gnuśnymi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość odziedziczyli obietnicę. albowiem bóg obietnicę czyniąc abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego, mówiąc: zaiste błogosławiąc błogosławić ci będę i rozmnażając rozmnożę cię. a tak długo czekając, dostąpił obietnicy. ludzieć wprowadzie przez większego przysięgają, a przysięga, która się dzieje ku potwierdzeniu, jest między nimi końcem wszystkich sporów. dlatego też bóg chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmiennność rady swojej, uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmiennie (w których niemożliwe, aby bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę, gdzie przewodnik dla nas wszedł, jezus,

stawszy się według porządku melchisedekowego na-
wyższym kapłanem na wieki.

7

albowiem ten melchisedek był król salem, kapłan
boga najwyższego, który zaszedł drogę abrahamowi,
gdy się wracał od porażki królów i błogosławił
mu. któremu i dziesięć z wszystkich udzielił
abraham; który najprzód wykłada się król spraw-
iedliwości, potem też król salem, co jest król pokoju.
bez ojca, bez matki, bez rodu, ani początku dni,
ani końca żywota nie mając, ale przypodobany
będąc synowi bożemu, zostaje kapłanem na wieki.
obaczcież tedy, jako wielki ten był, któremu też
dziesięć z łupów dał abraham patrijarcha. a
ci, którzy są z synów lewiego, urząd kapłański
przyjmujący, rozkazanie mają, aby brali dziesięć
od ludu według zakonu, to jest od braci swoich, choć
wyszli z biodr abrahamowych. ale ten, którego ród
nie jest poczynany między nimi, dziesięć wziął od
abrahama i temu, który miał obietnicę, błogosławił.
a bez wszelkiego sporu mniejszy od większego
błogosławieństwo bierze. a tuć dziesięć biorą
ludzie, którzy umierają; tam zaś on, o którym
świadczono, iż żyje. a iż tak rzekę i sam lewi, który
dziesięć bierze, dał w abrahamic dziesięć.
albowiem jeszcze był w biodrach ojcowskich, gdy
wyszedł przeciwko niemu melchisedek. a przetoż
byłaby doskonałość przez kapłaństwo lewickie, (gdyż
za niego wydany jest zakon ludowi), jakąż tego
jeszcze była potrzeba, aby inszy kapłan według
porządku melchisedekowego powstał, a nie był
według porządku aaronowego mianowany? a
ponieważ kapłaństwo jest przeniesione, musi też
i zakon przeniesiony być. bo ten, o którym się to
mówi, inszego jest pokolenia, z którego żaden nie
służył ołtarzowi. albowiem jawna jest, iż z pokolenia
judowego poszedł pan nasz, o którym pokoleniu nic
z strony kapłaństwa nie mówi mojszesz. owszem
obietce to jeszcze i z tego jawna jest, iż powstał inszy
kapłan według porządku melchisedekowego, który
się stał nie według zakonu przykazania cielesnego,
ale według mocy żywota nieskazitelnego. albowiem
tak świadczy: tyś jest kapłanem na wieki według
porządku melchisedekowego. bo się stało zniesienie
onego przyszłego przykazania dla słabości jego
i niepożytku. bo niczego do doskonałości nie
przywiodł zakon; ale na miejsce jego wprowadzona
jest lepsza nadzieja, przez którą się przybliżamy
do boga. a to i względem tego, że nie bez przysięgi
jest wprowadzona. boć się oni bez przysięgi
kapłanami stawali, a ten z przysięgą przez tego,
który rzekł do niego: przysiągł pan, a nie będzie
tego żałował: tyś jest kapłanem na wieki według
porządku melchisedekowego, tak dalece lepszego
przymierza rękojmą stał się jesus. więc też onych
wiele bywało kapłanów dlatego, iż im śmierć nie
dopuszczała zawsze trwać. ale ten, iż na wieki zostaje,
można ma kapłaństwo, przetoż i doskonale zbawić
może tych, którzy przez niego przystępują do boga,
zawsze żyjąc, aby orędowną za nimi. takiegoż zaiste
przystало nam mieć najwyższego kapłana, świętego,

niewinnego, niepokalanego, odłączonego od
grzeszników i który by się stał wyższy nad niebiosa:
który by nie potrzebował na każdy dzień, jako oni
najwyżsi kapłani, pierwaj za swoje grzechy własne
ofiar sprawować, a potem za ludzkie; bo to uczynił
raz samego siebie ofiarowawszy. albowiem zakon
ludzi podległych krewkości stanowił za najwyższych
kapłanów: ale słowo przysięgi, które się stało po
zakonie, postanowiło syna bożego doskonałego na
wieki.

8

ale suma tego, co się mówi, ta jest: iż takiego mamy
najwyższego kapłana, który usiadł na prawicy stolicy
wielmożności na niebiesiech; sługą będąc świątyni, a
prawdziwego onego przybytku, który pan zbudował,
a nie człowiek. albowiem każdy najwyższy kapłan
ku ofiarowaniu darów i ofiar bywa postanowiony,
skąd potrzeba było, aby i ten miał, co by ofiarował.
bo gdyby był na ziemi, nie byłby kapłanem, póki by
zostawali oni kapłani, którzy według zakonu dary
ofiarują, którzy służą kształtowi i cieniowi rzeczy
niebieskich, jako mojeszowi od boga powiedziane
było, gdy miał dokończyć przybytku: patrzajcie,
(mówi), abyś uczynił wszystko według kształtu, który
ci jest okazany na tej górze. ale teraz nasz kapłan
tem zacniejszego urzędu dostąpił, im jest pośred-
nikiem lepszego przymierza, które lepszymi obietni-
cami jest utwierdzone. bo gdyby ono pierwsze było
bez przigany, tedyby wtóremu nie szukano miejsca.
albowiem ganiąc żydów, mówi: oto dni idą, mówi
pan, gdy uczynię z domem izraelskim i z domem
judzkim przymierze nowe. nie według przymierza,
którem uczynił z ojcami ich w dzień, któremu ich
ujął za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi egip-
skiej; albowiem oni nie zostali w tem przymierzu
mojem, a jam ich zaniedbał, mówi pan. przetoż toć
jest przymierze, które postanowię z domem izrael-
skim po tych dniach, mówi pan: dam prawa moje w
myśl ich i na sercach ich napiszę je, i będę bogiem
ich, a oni będą ludem moim. i nie będzie uczył żaden
bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: poz-
naj pana; albowiem wszyscy mię poznają, od najm-
niejszego z nich aż do największego z nich. bo miłoś-
ciw będę nieprawościom ich, a grzechów ich i niepra-
wości ich nie wspomnę więcej. a gdy mówi: nowe,
pierwsze czyni wiotchem; a to, co wiotwsze i zes-
tarzeje się, bliskie jest zniszczenia.

9

a miałoć i pierwsze ono przymierze ustawy około
służby bożej i świątyni świecką. albowiem
sprawiony był przybytek pierwszy, w którym był
świecznik, i stół, i pokładne chleby, który zwano
świątynią. a za drugą zasłoną był przybytek, który
zwano świątynią najświętszą, mając złotą kadzielnicę
i skrzynię przymierza zewsząd złotem polewną,
w której było wiadro złote, mając w sobie manę,
i laska aaronowa, która była zakwitnęła, i tablice
przymierza. a nad skrzynią byli cherubinowie

chwaly, którzy zacierali ublagalnię, o których rzeczach teraz nie potrzeba mówić o każdej z osobna. a to gdy tak przygotowano, do pierwszego przybytku zawsze wchodzą kapłani, służby boże odprawując; ale do drugiego raz w rok sam najwyższy kapłan, nie bez krwi, którą ofiaruje sam za się i za ludzkie niewiadomości. przez co daje znać duch święty, iż jeszcze nie była objawiona droga do świątyni, póki jeszcze trwał pierwszy przybytek, który był wzorem na ten teraźniejszy czas, w którym dary i ofiary bywają ofiarowane, które nie mogą w sumieniu doskonałym uczynić tego, co służbę bożą odprawuje; tylko w pokarmach i w napojach, i w różnych omywaniach, i w ustawach cielesnych aż do czasu naprawienia włożone były. ale chrystus przyszedłszy, najwyższy kapłan przyszłych dóbr, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie tego budynku; ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją wszedł raz do świątyni, znalazłszy wieczne odkupienie. albowiem jeżeli krew wołów i kozłów, i popiół jałowicy pokrapiający splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała: jakoż daleko więcej krew chrystusowa, który przez ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym bogu, oczyści sumienie wasze od uczynków martwych ku służeniu bogu żywemu? i dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem, aby gdyby śmierć nastąpiła na odkupienie onych występków, które były pod pierwszym testamentem, ci którzy są powołani, wzięli obietnicę wiecznego dziedzictwa. albowiem gdzie jest testament, potrzeba, aby śmierć nastąpiła tego, który czyni testament. bo testament tych, którzy zmarli, mocny jest, gdyż jeszcze nie jest ważny, póki żyje ten, co testament uczynił. skąd ani on pierwszy testament bez krwi nie był poświęcony. albowiem gdy możiesz wszystko przykazanie według zakonu opowiedzieć wszystkiemu ludowi, wsząwszy krew cielców i kozłów z wodą i z welną szarłatową, i z hizopem, i same księgi, i lud wszystkich pokropił, mówiąc: tać jest krew przymierza, które wam bóg przykazał. do tego i przybytek, i wszystko wizerynie do służby bożej należące krwią także pokropił. a niemal wszystko według zakonu krwią oczyszczone bywa, a bez rozlania krwi nie bywa odpuszczenie grzechów. a tak potrzeba było, aby kształty onych rzeczy, które są na niebie, temi rzeczami były oczyszczone, a same rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami, niżeli te. albowiem chrystus nie wszedł do świątyni ręką uczynioną, która by była wizerunkiem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością bożą za nami, a nie iżby często ofiarował samego siebie, jako najwyższy kapłan wchodził do świątyni co rok ze krwią cudzą; (bo inaczej musiałby był częstokroć cierpieć od początku świata), lecz teraz przy skończeniu wieków raz objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie. a jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem będzie sąd: tak i chrystus, raz będąc ofiarowany na zgładzenie wielu grzechów, drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują ku zbawieniu.

albowiem zakon mając cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, jednakiemiż ofiarami, które na każdy rok ustawicznie ofiarują, nigdy nie może tych, którzy do nich przystępują, doskonałymi uczynić. bo inaczej przestano by ich było ofiarować, przeto żeby już nie mieli żadnego sumienia o grzechy ci, którzy ofiarują, będąc raz oczyszczeni. ale przy tych ofiarach dzieje się przypomnienie grzechów na każdy rok. albowiem nie można rzec, aby krew wołów i kozłów miała gładzić grzechy. przetoż wchodząc na świat, mówi: ofiary i obiady nie chciałem, aleś mi ciało sposobił. całopalenia i ofiary za grzech nie upodobały się. tedym rzekł: oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o boże! wolę twoję; powiedziałwszy wyżej: żeś ofiary i obiady, i całopalenia za grzech nie chciał, ani sobie upodobał, (które według zakonu bywają ofiarowane). tedy rzekł: oto idę, abym czynił, o boże wolę twoję; znosi pierwsze, aby wtóre postanowił. przez którą wolę jesteśmy poświęceni przez ofiarę ciała jesusza chrystusa raz uczynioną. a wszelki kapłan stoi na każdy dzień, służbę bożą odprawując, a jednakiż ofiary częstokroć ofiarując, które nigdy grzechów zgładzić nie mogą. lecz ten jedną ofiarę ofiarowawszy za grzechy, na wieki siedzi na prawicy bożej, na koniec oczekując, ażby położeni byli nieprzyjaciele jego podnożkiem nóg jego. albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni. a świadczy nam to i sam duch święty; albowiem powiedziałwszy pierwszej: toć jest przymierze, które postanowię z nimi po onych dniach, mówi pan: dam prawa moje do serca ich, a na myślach ich napiszę je. a grzechów ich i nieprawości ich nie wspomnę więcej: a gdzież jest odpuszczenie ich, jużci więcej ofiary nie potrzeba za grzech. mając tedy, bracia! wolność, wnijsć do świątyni przez krew jesusową, (drogą nową i żywą, którą nam poświęcił przez zasłonę, to jest przez ciało swoje.) i kapłana wielkiego nad domem bożym; przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego, i omyte ciało wodą czystą, trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejnie się; (boć wierny jest ten, który obiecał;) i przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widziecie, iż się on dzień przybliża. albowiem jeżelibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy; ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników. kto by odrzucił zakon mojąszowy, bez miłosierdzia za świadectwem dwóch albo trzech umiera. co się wam zda? jakoż sroższego karania godzien jest ten, kto by syna bożego podeptał i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za pospolitą miał, i ducha łaski zelżył? albowiem znamy tego, który powiedział: mnie pomsta, ja oddam, mówi pan; i zasię: pan sądzić będzie lud swój. straszać rzecz jest wpaść w ręce boga żywego. wspom-

nijcie na dni pierwsze, w których będąc oświeceni, znosiliście wielki bój utrapienia, lubo to, gdyście byli i urąganiem, i utrapieniem na podziw wystawieni lub też gdyście się stali uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono. albowiemście i z więzienia mego ze mną utrapieni byli i rozchwycenie majątności waszych przyjeście z radością, wiedząc, że macie w sobie lepszą majątność w niebie, i trwającą. przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę. albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę bożą czyniąc, odnieśli obietnicę, boć jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszką. a sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeżeliby się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza moja. lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy.

11

a wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych. albowiem przez nią świadectwa doszli przodkowie. wiarą rozumiemy, iż świat jest sprawiony słowem bożym, tak iż rzeczy, które widzimy, nie stały się z rzeczy widzialnych, ale z niczego. wiarą lepszą ofiarę ofiarował abel bogu, niżeli kain, przez którą świadectwo otrzymał, że jest sprawiedliwy, jakoż sam bóg świadectwo dał o narocie jego, a przez te umarłszy jeszcze mówi. wiarą enoch jest przeniesiony, aby nie oglądał śmierci i nie jest znaleziony, przetoż że go bóg przeniósł; albowiem pierwaj niż jest przeniesiony, miał świadectwo, że się podobał bogu. a bez wiary nie można podobać się bogu; albowiem ten, co przystępuje do boga, wierzyć musi, że jest bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają. wiarą obwieśczeni będąc od boga noe o tem, czego jeszcze nie było widzieć, uczciwości wyświadczając, przygotował korab ku zachowaniu domu swego, przez który potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości tej, która jest z wiary. wiarą powołany będąc abraham, usłuchał boga, aby poszedł na ono miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. wiarą mieszkał w ziemi obiecanej jako w cudzej, mieszkając w namiotach z izaakiem i z jakobem, spólnymi dziedzicami teje obietnicy. albowiem oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest bóg. wiarą także sara wzięła moc ku przyjęciu nasienia i mimo czasu wieku porodziła, gdyż miała za wiernego tego, który obiecał. a przetoż z jednego, i to obumarłego, rozplodziło się potomstwo jako mnóstwo gwiazd niebieskich i jako piasek niezliczony, który jest na brzegu morskim. według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic, ale z daleka je upatrując i cieszyli się niemi, i witali je i wyznawali, iż są gośćmi i przychodniami na ziemi. bo ci, którzy tak mówią, jawnie okazują, iż ojczyznę szukają. a wprawdzie, gdyby byli na onę pamiętali, z której byli wyszli, mieli dosyć czasu wrócić się zaś. ale oni lepszej żądają, to jest niebieskiej; przetoż i sam bóg nie wstydzi się nazywać bogiem ich, bo im miasto zgotował. wiarą ofiarował abraham izaaka, będąc kuszony, a ofiarował

jednorodzonego ten, który był wziął obietnicę. do którego rzeczone: w izaaku tobie będzie nazwane nasienie; uważając to, iż bóg może i od umarłych wzbudzić; skąd go też w podobieństwie zmartwychwstania przyjął. wiarą około przyszłych rzeczy błogosławił izaak jakoba i ezawa. wiarą jakób umierając, każdemu z synów józefowych błogosławił i pomknął się podparłszy się na wierzch łaski swojej. wiarą józef umierając, o wyjściu synów izraelskich wzmiankę uczynił i z strony kości swoich rozkazał. wiarą narodziwszy się mojżesz, był ukryty przez trzy miesiące od rodziców swoich, przetoż że widzieli nadobne dziećciństwo i nie bali się wyroku królewskiego. wiarą mojżesz, będąc już dorosłym, zbierał się być zwany synem córki faraonowej, raczej sobie obrawszy złe rzeczy cierpieć z ludem bożym, niżeli doczesną mieć z grzechu rozkosz, za większe pokładając bogactwo nad skarby egipskie urąganie chrystusowse; bo się oglądał na opłatę. wiarą opuścił egipt, nie bojąc się gniewu królewskiego; bo jakoby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynął. wiarą obchodził wielkanoc i wylanie krwi, aby ten, który tracił pierworodnych, nie dotknął się ich. wiarą przeszli przez morze czerwone, jako po suszy, o co kusiwszy się egipcjanie, potonęli. wiarą mury jerycha upadły, gdy je obchodzono przez siedm dni. wiarą rachab wszetecznicą nie zginęła wespół z nieposłusznymi, przyjąwszy z pokojem szpiegów do nawstryechuy. a cóż więcej mam mówić? bo by mi czasu nie stało, gdybym miał powiadać o gideonie i o baraku, i o samsonie, i o jefcie, i o dawidzie, i o samuelu, i o prorokach. którzy przez wiarę zwalczyli królestwa, czynili sprawiedliwość, dostępowali obietnic, lwom paszczęki zawierali; zagasali moc ognia, uchodzili ostrza mieczów, mocnymi się stawali z niemocnych, mężnymi bywali na wojnie, wojska cudzoziemców do uciekania przywozili. niewiasty odbierały umarłych swoich wzbudzonych; a drudzy są na próbach rozciągnięni, nie przyjąwszy wywabienia, aby lepszego dostąpili zmartwychwstania. drudzy zasię pośmiewisk i biczowania doświadczyli, nadto i związek i więzienia. byli kamionowani, piłą przecierani, kuszeni, mieczem zabijani, chodzili w owczych i kozich skórach; byli w niedostatku, w ucisku, w niewczasach; (których nie był świat godzien); tulali się po pustyniach i po górach, i jaskiniach, i jamach ziemi. a ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy. przetoż, że bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi.

12

przetoż i my, mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępuje, przez cierpliwość bieźmy w zawodzie, który nam jest wystawiony; pa-trząc na jesusza, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, w-gardziwszy smrotę, i usiadł na prawicy stolicy bożej. przetoż uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie

ustawali. jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi. czyliście zapamiętali napominania, które wam jako synom mówi: synu mój, nie lekceważ sobie kaźni pańskiej, a nie trać serca, gdy od niego bywasz karany; albowiem kogo pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. jeżeli znosicie karanie, bóg się wam ofiaruje jako synom; albowiem któryż jest syn, którego by ojciec nie karał? a jeżeli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedy jesteście bękartami, a nie synami. a nadto cielesnych ojców naszych mieliśmy, którzy nas karali, a baliśmy się ich; zaż daleko więcej nie mamy być poddani ojcu duchów, abyśmy żyli? albowiem oni na mało dni, jako się im zdało, nas karali; ale ten ku pożytkowi naszemu na to, abyśmy byli uczestnikami świętobliwości jego. a wszelkie karanie, gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe, ale smutne; lecz potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni. przeto opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie, a czynicie koleje proste nogami waszemi, iżby to, co jest chromego, z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było. pokoju naśladowcie ze wszystkimi i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda pana; upatrując, żeby go nie odpadł od łaski bożej, a żeby który korney gorzkości nie podrósł, a nie przekaził i przez niego, aby się ich wiele nie pokalało; aby kto nie był wszetecznym albo sprośnym jako ezaw, który za potrawę jedną sprzedał pierworództwo swoje. albowiem wiecie, iż i potem, gdy chciał odziedziczyć błogosławieństwo, był odrzucony; bo nie znalazł miejsca pokuty, choć jej z płaczem szukał. boście nie przystąpili do góry, która się da dotknąć, i do ognia górejącego, i do wichru, i do ciemności i do burzy, i do dźwięku trąby, i do głosu słów, który ci, co słyszeli, prosili, aby więcej do nich nie mówiono; (albowiem nie mogli znieść tego, co im rozkazywano: gdyby się i bydlę góry dotknęło, będzie ukamionowane, albo pociskiem przebite. a tak straszne to było, co widzieli, że też możesz rzekł: ułakłem się i drzę.) aleście przystąpili do góry syon i do miasta boga żywego, do jerozalemu niebieskiego, i do niezliczonych tysięcy aniołów; do waleznego zgromadzenia, i do zebrania pierworodnych, którzy są spisani w niebie, i do boga, sądzącego wszystkich, i do duchów sprawiedliwych i doskonałych; i do pośrednika nowego testamentu, jesusza, i do krwi pokropienia, lepsze rzeczy mówiącej niż ablowa. patrzajcież, abyście nie gardzili tym, który mówi; albowiem jeżeliż oni nie uszli, którzy gardzili tym, który na ziemi na miejscu bożem mówił, daleko więcej my, jeżeliż się od tego, który z nieba jest, odwrócimy; którego głos na on czas poruszył był ziemią; a teraz obiecał, mówiąc: jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem. a to też mówi: jeszcze raz, pokazuje zniesienie rzeczy chwiejących się, jako tych, które są uczynione, aby zostawały te, które się nie chwieją. przetoż przyjmując królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie bogu ze wstydem i z uczciwością. albowiem bóg nasz jest ogniem trawiącym.

miłość braterska niech zostaje. nie zapominajcie ochoty ku gościom; albowiem przez tę niektórych nie wiedząc, anioły za goście przyjmowali. pamiętajcie na więźniów, jakobyście współwięźniami byli; na utrapionych, jako ci, którzy też w ciele jesteście. uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi i łoża niepokalane; ale wszeteczników i cudzołóżników bóg będzie sądził. obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa, przestawając na tem, co macie; boć sam powiedział: nie zaniecham cię, ani cię opuszczę: tak abyśmy śmieło mówić mogli: pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek. pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili słowo boże, których obcowania koniec upatrując naśladowcie wiary ich. jesusz chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki. za naukami rozmaitemi i obcemi nie unoscie się; albowiem dobra rzecz jest, aby łaską było utwierdzone serce a nie pokarmami, które nie pomogły tym, co się nimi bawili. mamy ołtarz, z którego nie mają wolności jeść ci, którzy przybytkowi służą. albowiem bydła, których krew bywa wnoszona za grzech do świątynicy przez najwyższego kapłana, tych ciała palone bywają za obozem. dlatego i jesusz, aby poświęcił lud własną krwią swoją, za bramą ucierpiał. wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc uraganie jego. albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale onego przyszłego szukamy. przetoż przez niego ofiarujmy bogu ofiarę chwały ustawicznie, to jest owoce warg wyznawających imieniowi jego. a dobroczynności i udzielania nie przepominajcie; albowiem się bóg w takowych ofiarach kocha. bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im oddani; albowiem oni czują nad duszami waszemi, jako ci, którzy liczbę oddać mają; aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem; boć wam to nie jest pożyteczne. módlcie się za nami; albowiem ufamy, iż mamy dobre sumienie, jako ci, którzy się chcemy we wszystkim dobrze zachować. a tem więcej proszę was, abyście to czynili, abym wam tem rychlej był przywrócony. a bóg pokoju, który wywiódł od umarłych we krwi przymierza wiecznego, onego wielkiego pasterza owiec, pana naszego jesusza, niech was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym ku czynieniu woli swojej, sprawując w was to, co przyjmemy przed obliczem jego, przez jesusza chrystusa, któremu niech będzie chwała na wieki wieków. amen. a proszę was, bracia! znosić cierpliwie słowo napominania tego; boćmi do was krótko pisał. wiedcie o bracie tymoteuszu, że jest wypuszczony, z którym (jeżeli bym szybko przyszedł), ogłądał was. pozdróćcie wszystkich wodzów waszych i wszystkich świętych. pozdrawiają was bracia z włoch. łaska niech będzie z wami wszystkimi. amen.

jakób, sługa boży i pana jesusza chrystusa, dwunastu pokoleniom, które są w rozproszeniu, zdrowia żyć. za największą radość miejcie, bracia moi! gdy w rozmaite pokusy wpadacie, wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość; a cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczem nie schodziło. a jeśli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia; i będzie mu dana. ale niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc; albowiem kto wątpi, jest podobny wałowi morskemu, który od wiatru pędzony i miotany bywa. bo niechaj nie mniema ten człowiek, aby co miał wziąć od pana. mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich. a niech się chlubi brat niskiego stanu w wywyższeniu swoim, a bogaty w poniżeniu swoim; bo jako kwiat trawy przemienie. albowiem jako słońce, kiedy weszło z gorącością, ususzyło trawę, a kwiat jej opadł i zginęła ona słiczność kształtu jego, tak i bogaty w drogach swoich uwiędnie. błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał pan tym, którzy go miłują. żaden, gdy bywa kuszony, niech nie mówi: od boga kuszony bywam; bo bóg nie może kuszony być we złem, a sam nikogo nie kusi. ale każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągnięty i przynęcony. zatem pożądliwość począwszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonywany, rodzi śmierć. nie błądźcież, bracia moi mili! wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, zstępujący od ojca światłości, u którego nie masz odmiany, ani zaćmienia na wstecz się wracającego. który, przeto że chciał, porodził nas słowem prawdy ku temu, żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia jego. a tak, bracia moi mili! niech będzie każdy człowiek prędko ku słuchaniu, ale nierychły ku mówieniu i nierychły ku gniewowi. bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości bożej. a tak odrzuciwszy wszelakie plu-gastwo i zbytek złości, z cichością przyjmijcie słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze. a bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie. albowiem jeśli kto jest słuchaczem słowa a nie czynicielem, ten podobny jest mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle; bo samego siebie obejrzał i odszedł, a wnet zapomniał, jakim był. ale kto by wejrzał w on doskonały zakon wolności i zostawałby w nim, ten nie będąc słuchaczem zapamiętlwym, ale czynicielem uczynku, ten błogosławionym będzie w uczynku swoim. jeśli kto między wami zda się być nabożnym, nie kielnając języka swego, ale zwodząc serce swe, tego nabożeństwo próżne jest. nabożeństwo czyste i niepokalane u boga i ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata.

bracia moi! nie miejcie z brakowaniem osób wiary pana naszego jesusza chrystusa, który chwalebny jest. albowiem gdyby wszedł do zgromadzenia waszego mąż, mając pierścion złoty w szacie świetnej, a wszedłby też i ubogi w podłym odzieniu: i wejrzelibyście na tego, co ma świetną szatę, a rzeklibyście mu: ty! siadź sam poczcziwie! a ubogiemu byście rzekli: ty! tam stój, albo siadź tu pod podnóżkiem moim! azażeście już nie uczynili różności między sobą i nie staliście się sędziami myśli złych? słuchajcie, bracia moi mili! azaż bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują? aleście wy znieważyli ubogiego. azaż bogacze gwałtem was nie uciskają i do sądów was nie pociągają? azaż oni nie bliźnią onego zacnego imienia, które jest wzywane nad wami? a jeźliże pełnicie zakon królewski według pisma: będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie, dobrze czynicie. lecz jeźli osobami brakujecie, grzech popelnia-cie i bywacie przekonani od zakonu jako przestępcy. albowiem ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednym by upadł, stał się winien wszystkich przykazań. bo który rzekł: nie będziesz cudzołożył, ten też rzekł: nie będziesz zabijał, a jeźlibyś nie cudzołożył, ale byś zabił, stałeś się przestępcą zakonu. tak mówcie i tak czyncie jako ci, którzy według zakonu wolności macie być sądzeni. albowiem sąd bez miłosierdzia będzie temu, co nie czynił miłosierdzia; ale miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi. cóż pomoże, bracia moi! jeźliby kto rzekł, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? izali go ona wiara może zbawić? a gdyby brat albo siostra byli nieodziani i schodziłoby im na powszedniej żywności, i rzekłby im kto z was: idźcie w pokójku, ugrzejcie się i najedzcie się, a nie dalibyście im potrzebę ciała należących, cóż to pomoże? także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie. ale rzeczcie kto: ty masz wiarę, a ja mam uczynki; ukaż mi wiarę twoję bez uczynków twoich, a ja tobie ukażę wiarę moję z uczynków moich. ty wierzysz, iż jeden jest bóg, do-brze czynisz; i dyjabli temu wierzą, wszakże drżą, ale chcieli wiedzieć, o człowiecze marny! iż wiara bez uczynków martwa jest? abraham, ojciec nasz, izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, gdy ofiarował izaaka, syna swego, na ołtarzu? widzisz, iż wiara spółnie robiła z uczynkami jego, a z uczynków wiara doskonała się stała. a tak wzięto się pismo, które mówi: i uwierzył abraham bogu, i przycztyano mu to ku sprawiedliwości, i przyjacielem bożym nazwany jest. a widzicież, iż z uczynków usprawiedliwiony bywa człowiek, a nie z wiary tylko. także też i rachab, wszetecznicza, izali nie z uczynków jest usprawiedliwiona, gdy przyjęła onych posłów i inszą drogą wypuściła? albowiem jako ciało bez duszy jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest.

niechaj was niewiele będzie nauczycielami, bracia moi! wiedząc, że cięższy sąd odniesiemy. al-

bowiem w wielu upadamy wszyscy; jeżeli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem, który też może na wodzy trzymać i wszystko ciało. oto koniom wędzidła w gęby wprawujemy, aby nam powolne były i wszystkim ciałem ich kierujemy. oto i okręty, choć tak wielkie są i tęgiemi wiatrami pędzone bywają, wszak i najmniejszym sterem bywają kierowane, gdziekolwiek jest wola sternikowa; tak i język mały jest członek, wszakże bardzo się wynosi. oto maluczki ogień, jako wielki las zapala! i język jest ogień i świat niesprawiedliwości; takci jest postanowiony język między członkami naszymi, który szpeci wszystko ciało i zapala koło urodzenia naszego, i bywa zapalony od ognia piekielnego. albowiem wszelkie przyrodzenie i dzikich zwierząt, i ptaków, i gadzin, i morskich potworów bywa okrócone i jest okrócone od ludzi; ale języka żaden z ludzi okrócić nie może, który jest nieokrócone zle i pełne jadu śmiertelnego. przez niego błogosławimy boga i ojca, i przez niego przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo boże stworzeni są; z jedynychże ust wychodzi błogosławieństwo i przekłństwo. nie tak ma być, bracia moi! izali źródł z jednego źródła wypuszcza i słodką, i gorzką wodę? izali może, bracia moi! figowe drzewo przynosi oliwki, albo winna macica figi? tak żaden źródł słonej i słodkiej wody oraz nie wydaje. jeżeli kto jest mądry i umiętny między wami? niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości. ale jeżeli macie gorzką zawiść i zajątrzenie w sercu waszem, nie chlubcie się, ani kłamię przeciwko prawdzie. nie jesteście ta mądrość z góry zstępująca, ale ziemską, bydlęcą, dyjabelską. bo gdzie jest zawiść i zajątrzenie, tam i rozterki, i wszelka zła sprawa. ale mądrość, która jest z góry, najprzódci jest czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposądzająca, i nieobłudna. ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią.

4

skądże są walki i zwady między wami? izali nie stąd, to jest z lubości waszych, które walczą w członkach waszych? pożądacie, a nie macie, zajątrcie i zawiść, a nie możecie dostać; wadzicie się i walczyście, wszakże nie otrzymujecie, przeto iż nie prosicie, prosicie, a nie bierzecie, przeto iż źle prosicie, abyście to na rozkosze wasze obracali. cudzołożnicy i cudzołożnice! nie wiecież, iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią bożą? przetoż, ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem bożym. albo mniemacie, iż próżno pismo mówi: izali ku zazdrości pożąda duch, który w nas mieszka? owszem, hojniejszą daje łaskę; bo mówi: bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje. poddajcie się tedy bogu, a dajcie odpór dyjabłu, a uciecie od was. przybliżcie się ku bogu, a przybliży się ku wam. ochłodźcie ręce grzesznicy i oczyście serca, którzyście umysłu dwóistego, bądźcie utraپieni i żałujcie, i płaczcie; śmiech wasz niech się obróci w żalność, a radość w smutek. uniażajcie się przed obliczem pańskim, a wywyższy was. nie ob-

mawiajcie jedni drugich, bracia! kto obmawia brata i potępia brata swego, obmawia zakon i potępia zakon; a jeżeli potępisz zakon, nie jesteś czynicielem zakonu, ale sędzią. jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić. ale ty ktoś jest, co potępiasz drugiego? nuż teraz wy, co mówicie: dziś albo jutro pójdziemy do tego miasta i zamieszkamy tam przez jeden rok, a będziemy kupczyć i zysk sobie przywiedziemy; (którzy nie wiecie, co jutro będzie; bo cóż jest żywot wasz? para zaiste jest, która się na mały czas pokazuje, a potem niszczy.) zamiast tego, co byćście mieli mówić: bądźli pan chciał, a bądźmyli żywi, uczynimy to albo owo. ale teraz chlubicie się w pysze waszej; wszelka chluba takowa zła jest. przetoż, kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzech ma.

5

nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad nędzami waszemi, które przyjdą. bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mołe zgrzyły. złoto wasze i srebro wasze pordeziewało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni. oto, zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana wola, a wołania żeńców weszły do uszów pana zastępów. żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście; wytucziliście serca wasze jako na dzień zabijania ofiar. potępiłście, zamordowaliście sprawiedliwego, a nie sprzeciwia się wam. przetoż, bracia! bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia pańskiego. oto, oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażby otrzymał deszcz ranny i wieczorny. bądźcież i wy cierpliwymi, a utwierdzajcie serca wasze; albowiem się przybliży przyjście pańskie. nie wzdychajcie jedni przeciwko drugim, bracia! abyście nie byli osądzeni. oto, sędzia już przede drzwiami stoi. bierzcie za przykład, bracia moi! utraپienia i cierpliwości proroków, którzy mówili w imieniu pańskim. oto za błogosławionych mamy tych, którzy cierpieli. o cierpliwości jibowej słyszeliście i koniec pański widzieliście, iż wielce miłosierny jest pan i litościwy. a przed wszystkimi rzeczami, bracia moi! nie przysięgajcie ani przez niebo, ani przez ziemię, ani żadną innszą przysięgą; ale niech będzie mowa wasza: tak, tak; i nie, nie; abyście w obłudę nie wpadli. jest kto utraپiony między wami, niechże się modli; jest kto dobrej myśli, niechajże śpiewa. choruje kto między wami, niechże zawoła starszych zborowych, a niech się modlą za nim, pomazując go olejkim w imieniu pańskim; a modlitwa wiary uzdrowi chorego i podniesie go pan; a jeżeliby się grzechu dopuścił, będzie mu odpuszczone. wyznawajcie jedni przed drugimi upadki, a módlcie się za drugimi; abyście byli uzdrowieni. wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego. eliasz był człowiek tymże biedom poddany jako i my, a modlitwą modlił się, żeby deszcz nie padał; i nie padał deszcz na ziemię trzy lata i sześć miesięcy, i zaś się modlił, a wydało niebo deszcz i ziemia zrodziła owoce swoje. bracia! jeżeliby się kto z was obłądził od prawdy, a nawróciłby go kto, niechże wie, że kto by odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa

duszę od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów.

piotr, apostoł jesusza chrystusa, przychodniom rozproszonym w poncie, w galacji, w kapadocyi, w azji i w bitynii; wybranym według przejrzenia boga ojca przez poświęcenie ducha, ku posłuszeństwu i pokropieniu krwi jesusza chrystusa. łaska wam i pokój niech będzie rozmożony. błogosławiony niech będzie bóg i ojciec pana naszego, jesusza chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie jesusza chrystusa od umarłych, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu, którzy mocą bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego. w czym weselicie się teraz maluczko, (jeżeliże potrzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary wasze było droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawienie jesusza chrystusa, którego nie widziawszy, miłujecie, którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebna, odnosząc koniec wiary waszej: zbawienie dusz. o którym zbawieniu wywiadywali się i badali się prorocy, którzy o tej łasce, która na was przysłać miała, prorokowali. badając się, na który albo na jaki czas objawiał duch chrystusowy, który w nich był, świadcząc pierwaj o utrapieniach, które miały przysłać na chrystusa i o wielkiej za tem chwale. którym objawione jest, iż nie samym sobie, ale nam tem usługiwali, co wam teraz zwiastowano przez tych, którzy wam kazali ewangelię przez ducha świętego z nieba zesłanego, na które rzeczy pragną patrzeć aniołowie. przetoż przepasawszy biodra myśli waszej i trzeźwymi będąc, doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie w objawienie jesusza chrystusa, jako synowie posłuszni, którzy się nie przypodobywacie przeszłym w nieumiejętności waszej pożądlivościom; ale jako ten, który was powołał, święty jest, i wy bądźcie świętymi we wszelkiem obcowaniu, dlatego że napisano: świętymi bądźcie, iżem ja jest święty. a ponieważ ojcem nazywacie tego, który bez braku osób każdego sądzi według uczynku, patrzcież, abyście w bojaźni czasu pielgrzymowania waszego trawili, wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście od marnego obcowania waszego, od ojców podanego. ale drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego, chrystusa; przejrzanego przed założeniem świata, a objawionego czasów ostatecznych dla was, którzy przez niego wierzyć w boga, który go wzбудził od umarłych i dał mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza była w bogu. oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie prawdy przez ducha świętego ku nieobludnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie, odrodzeni będąc nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego przez słowo boże żywe i trwające na wieki. ponieważ wszelkie ciało jest jako trawa i wszelka

chwała człowieka jako kwiat trawy; uwiędła trawa i kwiat jej opadł; ale słowo pańskie trwa na wieki. a toć jest słowo, które wam jest zwiastowane.

2

przetoż złożywwszy wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelakie obmowiska, jako dopiero narodzone niemowlątka, szczerego mleka słowa bożego pożądajcie, abyście przez nie urosli, jeźliście tylko skosztowali, że dobrotliwy jest pan. do którego przystępując, do kamienia żywego, acz od ludzi odrzuconego, ale od boga wybranego i kosztownego, i wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych bogu przez jesusza chrystusa. a przetoż mówię pismo: oto kładę na syonie kamień narożny węgielny, wybrany, kosztowny; a kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony. wam tedy wierzącym jest uczciwością, ale nieposłusznym, kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną, i kamieniem obrażenia, i opoką zgorszenia tym, którzy się obrażają o słowo, nie wierząc, na co też wystawieni są. ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku światłej swojej światłości. którzyście niekiedy byli nie ludem, aleście teraz ludem bożym; którzyście niekiedy nie dostąpili byli miłosierdzia, aleście teraz miłosierdzia dostąpili. najmilsi! proszę was, abyście się jako przychodniowie i goście wstrzymywali od cielesnych pożądlivości, które walczą przeciwko duszy, obcowanie wasze mając pocziwie między poganami, aby zamiast tego, w czym was pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom waszym przypatrując, chwalili boga w dzień nawiedzenia. bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla pana, bądź królowi, jako najwyższemu, bądź przełożonemu, jako od niego posłanym ku pomocy źle czyniących, a ku chwale dobrze czyniących. albowiem taka jest wola boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali nieumiejętności głupich ludzi. (bądźcież) jako wolni, a nie jako ci, którzy wolność zasłoną złości mają, ale jako słudzy boży. wszystkich czcicie, braterstwo miłujcie, boga się bójcie, króla w uczciwości miejcie. słudzy! bądźcie poddani panom we wszelkiej bojaźni, nie tylko dobrym i bacznym, ale i dziwnym. boć to jest łaska, jeźli kto dla sumienia bożego ponosi frasunki, cierpiąc bezwinnie. bo cóż jest za chwała, jeźlibyście grzesząc, cierpliwie znosili, by was i pięściami bito? ale jeźli dobrze czyniąc i cierpiąc znosicie, to jest łaska u boga. albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp jego. który grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach jego. któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sądzi. który grzechy nasze na ciełe swoim zaniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechem sprawiedliwości żyli, którego sinością uzdrowieni jesteście. albowiemście byli jako owce błądzące; ale

teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

3

także i żony! bądźcie poddane mężom swoim, aby i ci, którzy nie wierzą słowu, przez pobożne obcowanie żon, bez słowa byli pozyskani, obaczwszy czyste w bojaźni bożej obcowanie wasze. których ochędnostwo niech będzie nie ono zwierchnie, w splecieniu włosów i obłożeniu się złotem, albo w ubieraniu się w szaty: ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem bożem kosztowny. albowiem tak niekiedy i one święte małżonki, które nadzieję miały w bogu, zdobyły się, będąc poddane mężom swoim. jako sara była posłuszną abrahamowi nazywając go panem; której wy stałyście się córkami, gdy dobrze czynicie, nie bojąc się żadnego postrachu. także i wy, mężowie! mieszkajcie z nimi umiejętnie, a jako mdlejszemu naczyniu niewiedziemu oddawajcie uczciwość, jako też spółdzielczym laski żywota, aby się modlitwy wasze nie przerywały. a na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, spółcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłośni i dobrotliwi, nie oddawając złego za zło, ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem doborzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście, abyście błogosławieństwo odziedziczyli. albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje języka swego od złego, a usta jego niech nie mówią zdrady; niech się odwróci od złego, a czyni dobre; niech szuka pokoju i ściga go. albowiem oczy pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich; lecz oblicze pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy. i któż jest, co by wam złe uczynił, jeźlibyście dobrego naśladowcami byli? ale chociażbyście też cierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście, a strachu ich nie lękajcie się, ani trwożcie sobą, ale pana boga poświęcajcie w sercach waszych. bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z ciuchością i z bojaźnią, mając sumienie dobre; aby w tem, w czym was pomawiają jako złoczyńców, zawstydzili się ci, którzy naganę dają waszemu dobremu obcowaniu w chrystusie. lepiej bowiem jest, abyście dobrze czyniąc, jeźli się tak podoba woli bożej, cierpieli, niżeli źle czyniąc. bo i chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem; przez którego i tym duchom, którzy są w więzieniu, przyszedłszy kazal. którzy niekiedy nieposłuszni byli, gdy raz oczekiwała boża cierpliwość za dni noego, kiedy korab gotowano, w którym mało (to jest ośm) dusz zachowane są w wodzie. czego teraz chrzest wzorem będąc, zbawia nas (nie składanie cielesnego plugastwa, ale obietnica spólna sumienia dobrego u boga), przez zmartwychwstanie jesusza chrystusa, który jest na prawicy bożej, szedłszy do nieba, podbiwszy sobie aniołów i zwierchności, i mocy.

4

ponieważ tedy chrystus ucierpiał za nas w ciełe, i wy też tąż myślą bądźcie uzbrojeni, że ten, co cierpiał w ciełe, poprzestał grzechu, aby już więcej nie cielesnym pożądliwościami, ale woli bożej żył ostatek czasu w ciełe. albowiem dosyć nam, żeśmy przeszłego czasu żywota popelniali lubości pogan, chodząc w rozpustach, w pożądliwościach, w opilstwach, w biesiadach, w pijaństwach i sprośnych balwochwastwach. przetoż, że się wy z nimi nie schadzacie na taką zbyteczną rozpustę, zda się im rzeczą obcą i bluźnią to. ci dadzą liczbą temu, który gotowy jest sądzić żywych i umarłych. dlatego bowiem i umarłym kazano ewangelię, aby sądzeni byli według ludzi z strony ciała, ale żyli według boga duchem. a wszystkiemu się koniec przybliża. przetoż trzeźwymi bądźcie i czułymi ku modlitwom, a nade wszystko miejcie uprzejmą miłość jedni ku drugim; albowiem miłość zakryje mnóstwo grzechów. gościnnymi bądźcie jedni ku drugim bez szemrania. każdy jako wziął dar, tak nim jeden drugiemu usługujcie, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski bożej. jeźli kto mówi, niech mówi jako wyroki boże, jeźli kto posługuje, niech to czyni jako z siły, której bóg dodaje, aby we wszystkim chwalony był bóg przez jesusza chrystusa, któremu należy chwała i panowanie na wieki wieków. amen. najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili. jeźli was łzą dla imienia chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż on duch chwały a duch boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony. a żaden z was niech nie cierpi jako mężobójca, albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako w cudzy urząd się wtracający. lecz jeźli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, owszem niech chwali boga w tej mierze. albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu bożego; a ponieważ najprzód zaczyna się od nas, jakż będzie koniec tych, co są nieposłuszni ewangelii bożej? a ponieważ sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie, nieobózny i grzeszny gdzież się okaże? przetoż i ci, którzy cierpią według woli bożej, niechaj jemu, jako wiernemu stwórcielowi, poruczają dusze swoje, dobrze czyniąc.

5

starszych, którzy są między wami, proszę ja spółstarszy i świadek ucierpienia chrystusowego, i uczestnik chwały, która ma być objawiona: paście trzodę bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem: ani jako panując nad dziedzictwem pańskim, ale wzorami będąc trzody. a gdy się okaże on książę pasterzy, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały. także, młodsi! bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni,

gdyż bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. uniżajcież się tedy pod mocną ręką bożą, aby was wywyższył czasu swego; wszystko staranie wasze wrzuciwszy na niego, gdyż on ma pieczę o was. trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz dyabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł. któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze, wiedząc, iż się takoweż ucierpienia nad braterstwem waszem, które jest na świecie, wykonywają. a bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w chrystusie jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje; jemu niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków. amen. przez sylwana wam wiernego brata, jako rozumiem, krótkom pisał, napominając i świadcząc, iż ta jest prawdziwa łaska boża, w której stoicie. pozdrawia was spółwybrany zbór, ten, który jest w babilonie i marek, syn mój pozdrówcie jedni drugich w pocałowaniu miłości. pokój niech będzie wam wszystkim, którzyście w chrystusie jezusie. amen.

szymon piotr, sługa i apostoł jesusza chrystusa, tym, którzy równie z nami kosztownej wiary dostali przez sprawiedliwość boga naszego i zbawiciela naszego, jesusza chrystusa. łaska i pokój niech się wam rozmoży przez poznanie boga i jesusza, pana naszego. jako nam jego boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę; przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach. ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność; a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność; a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości pana naszego, jesusza chrystusa. bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest; a tego, co jest daleko, nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. przetoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa pana naszego i zbawiciela, jesusza chrystusa. przetoż nie zaniedbam was zawsze upominać o tych rzeczach, chociażście umijętni i utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie. boć to mam za słuszną rzecz, pókim jest w tym przybytku, abym was pobudzał przez napominanie, wiedząc, iż prędkie jest złożenie przybytku mojego, jako mi i pan nasz, jesusz chrystus objawił. a starać się będę o to ze wszelakiej miary, abyście wy i po zejściu mojem te rzeczy sobie przypominali. albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladować, uczyniliśmy wam znajomą pana naszego, jesusza chrystusa moc i przyjście, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność jego. wziął bowiem od boga ojca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: ten jest on syn mój miły, w którym mi się upodobało. a głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej górze świętej. i mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, aźby dzień oświatnił, i jutrenka weszła w sercach waszych. to najpierw wiedząc, iż żadne pro-roctwo pisma nie jest własnego wykładu. albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy pro-roctwo, ale od ducha świętego pędzeni będąc mówili święci boży ludzie.

byli też i fałszywi prorocy między ludem, jako i między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy z sobą wprowadzą kacerstwa zatracenia i pana, który ich kupił, zaprzą się, sami na się przywodząc prędkie zginienie. a wiele ich naśladować będą zginienia

ich, przez których droga prawdy będzie bluźniona. i przez łakomstwo zmyślonemi słowami kupczyć będą, którym sąd z dawna nie omieszkuje i zatracenie ich nie drzemie. albowiem jeżeli bóg aniołom, którzy byli zgrzeszyli, nie przepuścił, ale strąciwszy ich do piekła, podał łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd: także i pierwszemu światu nie przepuścił, ale noego samoósmego, kaznodziej sprawiedliwości, zachował, przywiódłszy potop na świat niepobożnych; i miasta sodomczyków i gomorry w popiół obróciwszy podwróceniem potępił, wystawiwszy je na przykład tym, którzy by niepobożnie żyli; a sprawiedliwego lota, onych niebożników rozpostnem obcowaniem strapionego, wyrwał. albowiem widzeniem i słyszeniem on sprawiedliwy mieszkając między nimi, dzień po dniu duszę sprawiedliwą uczynkami ich niebożnymi trapił. umie pan pobożnych z pokuszenia wyrwać, a niesprawiedliwych na dzień sądu ku karaniu chować; a najwięcej tych, którzy za ciałem w pożądliwości plugastwa chodzą, a zwierchnością pogardzają, śmieli i sobie się podobając, nie wzdrągają się bluźnić przełożeństwu. chociaż aniołowie będąc większymi siłą i mocą, nie przynoszą przeciwko nim przed pana bluźnierczego sądu. ale ci, jako bydlę bezrozumne, które za przyrodzeniem idzie, sprawione na ulowienie i skazę, bluźniąc to, czego nie wiedzą, w tej skazie swojej zaginą. i odniosą zapłatę niesprawiedliwości jako ci, którzy mają za rozkosz każdodziennie lubości, będąc plugastwem i zmasą, rozkosz mają w zdradach swoich z wami bankietując: oczy mają pełne cudzołóstwa i bez przestania grzeszące, przyłudzając dusze niestateczne, mając serce wyćwiczone w łakomstwie, synowie przekłństwa, którzy opuścili prostą drogę, zbłądzili, naśladowując drogi baal-aama, syna bosorowego, który zapłatę niesprawiedliwości umiłowal; ale miał karanie za swój występęk, ponieważ jarzmu niema oślica poddana, człowieczym głosem przemówiwszy, zahamowała szaleństwo proroka. ci są studniami bez wody, obłoki od wichru pędzone, którym chmura ciemności na wieki jest zachowana. albowiem nadętą próżność mówiąc, przyłudzają przez pożądliwość ciała i rozpusty tych, którzy byli prawdziwie uciekli od obucujących w błędzie, wolność im obiecując, a sami będąc niewolnikami skazy. albowiem kto jest od kogo przewyciężony, temu też jest zniewolony. bo ponieważ oni uszli plugastw świata przez poznanie pana i zbawiciela, jesusza chrystusa, a znowu się zaś niemi uwikławszy, zwyciężeni bywają; stały się ich ostateczne rzeczy gorsze niż pierwsze. bo by im było lepiej, nie uznać drogi sprawiedliwości, niżeli poznać ją, odwrócić się od podanego im rozkazania świętego. aleć się im przydało według onej prawdziwej przypowieści: pies wrócił się do zwracania swego, a świnia umyta do walania się w błocie.

najmils! już ten drugi list do was piszę, którym wzbudzam przez napominanie uprzejmą myśl waszą,

abyście pamiętali na słowa przepowiedziane od świętych proroków, i na przykazanie nasze, którzyśmy apostołami pana i zbawiciela: to najpierwej wiedząc, że przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy, według własnych swoich pożądliwości chodzący, i mówiący: gdzież jest obietnica przyjścia jego? bo jako ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia. tego zaiste umyślnie wiedzieć nie chcą, że się niebiosa dawno stały i ziemia z wody i w wodzie stanęła przez słowo boże, dlaczego on pierwszy świat wodą będąc zatopiony, zginął. lecz te niebios, które teraz są i ziemia temże słowem odłożone są i zachowane ogniovi na dzień sądu i zatracenia niepobożnych ludzi. ale ta jedna rzecz niech wam nie będzie tajna, najmilsi! iż jeden dzień u pana jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat, jako jeden dzień. nie omieszkiwać pan z obietnicą, (jako to niektórzy mają za omieszkanie), ale używa cierpliwości przeciwko nam, nie chcąc, aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. a on dzień pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w który niebios z wielkim trzaskiem przemienia, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją, a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą. ponieważ się tedy to wszystko ma rozplnąć, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? którzy oczekujecie i spieszycie się na przyjście dnia bożego, w który niebios gorejące rozpuszczą się i żywioły palające stopnieją. lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka. przetoż najmilsi! tego oczekując, starajcie się, abyście bez zwały i bez nagany od niego znalezieni byli w pokoju; a nieskwapliwość pana naszego miejcie za zbawienie wasze, jako wam i miły brat nasz paweł według danej sobie mądrości pisał, jako i we wszystkich listach swoich mówiąc o tych rzeczach, między którymi są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu, które nieumiejętni i niestateczni wykręcają jako i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu. wy tedy, najmilsi! wiedząc to przedtem; strzeżcie się, abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności; ale roście w łasce i w znajomości pana naszego i zbawiciela, jesusu chrystusa, któremu niech będzie chwala i teraz, i na czasy wieczne. amen.

co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszymi widzieli i na cośmy patrzyli, i czego się ręce nasze dotykały, o słowie żywota; (bo żywot objawiony jest i widzieliśmy, i świadczymy i zwiastujemy wam on żywot wieczny, który był u ojca, i objawiony nam jest.) cośmy, mówię, widzieli i słyszeli, to wam zwiastujemy, abyście i wy z nami społeczność mieli, a społeczność nasza, aby była z ojcem i z synem jego, jezusem chrystusem. a toć wam piszemy, aby radość wasza zupełna była. a toć jest poselstwo, któreśmy słyszeli od niego i zwiastujemy wam: iż bóg jest światłość, a żadnej ciemności w nim nie masz. jeźlibyśmy rzekli, iż społeczność mamy z nim, a w ciemności chodzimy, kłamiemy, a nie czynimy prawdy. a jeźli w światłości chodzimy, jako on jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew jesusza chrystusa, syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. jeźlibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz. jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości. jeźliśmy rzekli, żeśmy nie zgrzeszyli, kłamcą go czynimy, a słowa jego nie masz w nas.

działki moje! to wam piszę, abyście nie grzeszyli; i jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u ojca, jesusza chrystusa sprawiedliwego; a on jest ublaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata. a przez to wiemy, żeśmy go poznali, jeźli przykazania jego zachowujemy. kto mówi: znam go, a przykazania jego nie zachowuję, kłamcą jest, a prawdy w nim nie masz. lecz kto by zachował słowa jego, prawdziwie się w tym miłość boża wykonała; przez to znamy, iż w nim jesteśmy. kto mówi, że w nim mieszka, powinien, jako on chodził, i sam także chodzić. bracia! nie nowe przykazanie wam piszę, ale przykazanie stare, któreście mieli od początku; a to stare przykazanie jest ono słowo, któreście słyszeli od początku. zasię przykazanie nowe piszę wam, które jest prawdziwe w nim i w was; iż ciemność przemija, a prawdziwa ona światłość już świeci. kto mówi, iż jest w światłości, a brata swego nienawidzi, w ciemności jest aż dotąd. kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i zgorszenia w nim nie masz. lecz kto nienawidzi brata swego, w ciemności jest i w ciemności chodzi, a nie wie, gdzie idzie, iż ciemność zaślepila oczy jego. piszę wam, działki! iż wam są odpuszczone grzechy dla imienia jego. piszę wam, ojcowie! żeście poznali tego, który jest od początku. piszę wam, młodzieńcy! żeście poznali ogo. piszę wam, młodzieńcy! że jesteście mocni, a słowo boże mieszka w was, a żeście zwyciężyli onego złośnika. nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeźli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej. albowiem

wszystko, co jest na świecie, jako pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha żywota, toć nie jest z ojca, ale jest z świata. światci przemijają i pożądliwość jego; ale kto czyni wolę bożą, trwa na wieki. działeczki! ostateczna godzina jest; a jakoście słyszeli, że antychryst przyjsz ma, i teraz wiele antychrystów powstało; stąd wiemy, iż jest ostateczna godzina. z nas wyszli, ale nie byli z nas; albowiem gdyby byli z nas, zostaliby byli z nami; ale wyszli z nas, aby objawieni byli, iż wszyscy nie byli z nas. ale wy macie pomazanie od onego świętego i wiecie wszystko. nie pisałem wam, przeto żeście prawdy nie znali, ale że ją znacie, a iż wszelkie kłamstwo nie jest z prawdy. kto jest kłamcą? ażaj nie ten, który zapiera, iż jesus nie jest chrystusem? ten jest antychryst, który się zapiera ojca i syna. każdy, co się zapiera syna, i ojca nie ma; a kto wyznaje syna, ma i ojca. wy tedy, coście słyszeli od początku, to niechaj w was zostaje; jeźliby w was zostawało, coście słyszeli od początku, i wy w synu i w ojcu zostanieie. a tać jest obietnica, którą on nam obiecał, to jest żywot on wieczny. tom wam napisał o tych, którzy was zwodzą. ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył: ale jako to pomazanie uczy was o wszystkim, a jest prawdziwe, i nie jest kłamstwem, a jako was nauczyło, tak w niem zostanieie. i teraz, działeczki! zostańcie w niem, abyśmy, gdy się ukaże, ufanie mieli, a nie byli zawstydzeni od niego w przyjsiu jego. ponieważ wiecie, że on sprawiedliwy jest, wiedzieć też, iż każdy, który czyni sprawiedliwość, z niego narodził się.

patrzcie, jaką miłość dał nam ojciec, abyśmy działkami bożemi nazwani byli. dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna. najmiłsi! teraz działkami bożemi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło, czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzemy go tak, jako jest. a ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i on czysty jest. każdy, co czyni grzech, ten i zakon przestępuje; albowiem grzech jest przestępstwo zakonu. a wiecie, iż się on objawił, aby grzechy nasze zgładził, a grzechu w nim nie masz. wszelki tedy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; ale ktokolwiek grzeszy, nie widział go, ani go poznał. działeczki! niechaj was nikt nie zwodzi; kto czyni sprawiedliwość, sprawiedliwy jest, jako i on sprawiedliwy jest; kto czyni grzech, z dyabła jest; gdyż od początku dyabeł grzeszy. na to się objawił syn boży, aby zepsował uczynki dyabelskie. wszelki, co się narodził z boga, grzechu nie czyni, iż nasienie jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć, iż z boga narodził się. po tem poznać działki boże i dzieci dyabelskie. wszelki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z boga, i który nie miłuje brata swego. albowiem to jest poselstwo, któreście słyszeli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali. nie jako kain, który był z tego złośnika i zabił brata swego. a dlaczego go zabił? iż uczynki jego złe były, a brata jego sprawiedliwego. nie dziwujcie się, bracia moi! jeźli was świat nienawidzi. my wiemy, żeśmy

przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci; kto nie miłuje brata, zostaje w śmierci. każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójca jest; a wiecie, iż żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawającego. przez tośmy poznali miłość bożą, iż on duszę swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci. a kto by miał majątność świata tego i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wnętrzności swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość boża? dzieciutki moje! nie miłujemy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. a przez to poznajemy, iż z prawdy jesteśmy i przed nim uspokojemy serca nasze. bo jeźliby nas potępiało serce nasze, daleko większy jest bóg niż serce nasze i wie wszystko. najmiłsi! jeźliby serce nasze nas nie potępiało, ufanie mamy ku bogu; i o cokolwiek byśmy prosili, bierzemy od niego; bo przykazania jego chowamy i to, co się podobą przed obliczem jego, czynimy. a toć jest przykazanie jego, abyśmy wierzyli imieniu syna jego, jesusza chrystusa, i miłowali jedni drugich, jako nam przykazał. bo kto chowa przykazania jego, w nim mieszka, a on też w nim; a przez to znamy, iż mieszka w nas, to jest z ducha, którego nam dał.

4

najmiłsi! nie każdemu duchowi wierzcie; ale doświadczajcie duchów, jeźli z boga są. bo wiele fałszywych proroków wyszło na świat. przez to poznawajcie ducha bożego: wszelki duch, który wyznaje, iż jesus chrystus w ciele przyszedł, z boga jest. ale wszelki duch, który nie wyznaje, że jesus chrystus w ciele przyszedł, nie jest z boga; ale ten jest on duch antychrystowy, o którymście słyszeli, iż idzie i teraz już jest na świecie. wy z boga jesteście, dzieciutki! i zwyciężyliście ich; iż większy jest ten, który w was jest, niż ten, który jest na świecie. onić są z świata; przetoż o świecie mówią, a świat ich słucha. my z boga jesteśmy. kto zna boga, słucha nas; kto nie jest z boga, nie słucha nas. przez to poznajemy ducha prawdy i ducha błędu. najmiłsi! miłujmyż jedni drugich, gdyż miłość jest z boga; i każdy, co miłuje, z boga jest narodzony i zna boga. kto nie miłuje, nie zna boga; gdyż bóg jest miłość. przez to objawiona jest miłość boża ku nam, iż syna swego jednorodzonego posłał bóg na świat, abyśmy żyli przez niego. w tem jest miłość, nie iżbyśmy my umiłowali boga, ale iż on umiłowal nas i posłał syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze. najmiłsi! ponieważ nas tak bóg umiłowal, i myśmy powinni jedni drugich miłować. boga żaden nigdy nie widział; ale jeźli miłujemy jedni drugich, bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. przez to poznajemy, iż w nim mieszkamy, a on w nas, iż z ducha swego nam dał. a myśmy widzieli i świadczymy, iż ojciec posłał syna, aby był zbawicielem świata. ktobykolwiek wyznał, iż jesus jest synem bożym, bóg w nim mieszka, a on w bogu. i myśmy poznali i uwierzyli o miłości, którą bóg ma ku nam. bóg jest miłość; a kto mieszka w miłości, w bogu mieszka, a bóg w nim. w tem doskonała jest miłość boża z nami, abyśmy ufanie mieli w dzień sądny, iż jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie. nie maszci bojaźni w miłości, ale

miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń: bo bojaźń ma udrczenie, a kto się boi, nie jest doskonały w miłości. my go miłujemy, iż on nas pierwiej umiłowal. jeźliby kto rzekł: miłuję boga, a brata by swego nienawidził, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, boga, którego nie widział, jakoż może miłować? a toć rozkazanie mamy od niego, aby ten, co miłuje boga, miłowal i brata swego.

5

wszelki, co wierzy, iż jesus jest chrystusem, z boga się narodził; a wszelki, co miłuje tego, który urodził, miłuje i tego, który z niego jest narodzony. przez to znamy, iż miłujemy dziatki boże, gdy boga miłujemy i przykazania jego chowamy. albowiem ta jest miłość boża, abyśmy przykazania jego chowali; a przykazania jego nie są ciężkie. bo wszystko, co się narodziło z boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza. któż jest, co zwycięża świat, tylko kto wierzy, iż jesus jest synem bożym? tenci jest, który przyszedł przez wodę i krew, jesus chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi; a duch jest, który świadczy, iż duch jest prawda. albowiem trzej są, którzy świadczą na niebie: ojciec, słowo i duch święty, a ci trzej jedno są. a trzej są, którzy świadczą na ziemi: duch i woda, i krew, a ci trzej ku jednemu są. ponieważ świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo boże większe jest; albowiem to jest świadectwo boże, które świadczył o synu swoim. kto wierzy w syna bożego, ma świadectwo sam w sobie. kto nie wierzy bogu, kłamcą go uczynił, iż nie uwierzył temu świadectwu, które bóg świadczył o synu swoim. a toć jest świadectwo, iż nam bóg dał żywot wieczny; a ten żywot jest w synu jego. kto ma syna, ma żywot; kto nie ma syna bożego, nie ma żywota. te rzeczy napisałem wam, którzy wierzyacie w imię syna bożego, żebyście wiedzieli, iż macie żywot wieczny, i abyście wierzyli w imię syna bożego. a toć jest ufanie, które mamy do niego, iż jeźlibyśmy o co prosili według woli jego, słyszy nas. a jeźli wiemy, iż nas słyszy, o cokolwiek byśmy prosili, tedy wiemy, iż mamy te rzeczy, o któreśmy go prosili. jeźliby kto widział brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli za nim, a da mu bóg żywot, to jest grzeszącym nie na śmierć. jestci grzech na śmierć; nie za tym, mówię, aby się kto modlił. wszelka niesprawiedliwość jest grzech; ale jest grzech nie na śmierć. wiemy, iż wszelki, który się z boga narodził, nie grzeszy; ale który się narodził z boga, zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go. wiemy, iż z boga jesteście; ale świat wszystek w złem położony jest. a wiemy, iż syn boży przyszedł i dał nam zmysł, abyśmy poznali onego prawdziwego boga, i jesteśmy w onym prawdziwym, to jest w synu jego, jesusie chrystusie; tenci jest prawdziwy bóg i żywot wieczny. dzieciutki! strzećcie się bałwanów. amen.

starszy wybranej pani i dziatkom jej, które ja miłuję w prawdzie, a nie ja tylko, ale i wszyscy, którzy poznali prawdę, dla prawdy, która zostaje w nas i z nami będzie na wieki. niech będzie z wami łaska, miłosierdzie i pokój od boga ojca i od pana jezusa chrystusa, syna ojcowego, w prawdzie i w miłości. uradowałem się bardzo, że znalazłem niekogo z dziatki twoich chodzące w prawdzie, jakośmy przykazanie wzięli od ojca. a teraz proszę cię, pani! nie jako przykazanie nowe pisząc ci, ale któreśmy mieli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali. a tać jest miłość, abyśmy chodzili według przykazań jego. a przykazanie to jest, jakoście słyszeli od początku, abyście w nim chodzili. gdyż wiele zwodzicieli wyszło na świat, którzy nie wyznawają, że jesus chrystus przyszedł w ciebie; ten jest zwodzicielem i antychrystem. strzeżcie samych siebie, żebyśmy nie stracili tego, koło czegośmy pracowali, ale żebyśmy odpłatę zupełną wzięli. wszelki, co przestępuje, a nie zostaje w nauce chrystusowej, boga nie ma; kto zostaje w nauce chrystusowej, ten i ojca, i syna ma. jeżeli kto przychodzi do was, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie. albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego. mając wam wiele pisać, nie chciałem przez papier i inkaust, ale mam nadzieję, że do was przyjdę i ustnie z wami mówić będę, aby radość nasza była zupełna. pozdrawiają cię dziatki siostry twojej w panu wybranej. amen.

starszy gajowi milemu, którego ja miłuję w prawdzie. najmilszy! najprzód żądam, aby ci się dobrze powodziło i abyś był zdrow, tak jako się dobrze powodzi duszy twojej. albowiem wielcem się uradowałam, gdy przyszli bracia, i dali świadectwo o twojej prawdzie, jako ty w prawdzie chodzisz. większej nad tę radości nie mam, jako gdy słyszę, iż dziatki moje chodzą w szczerości. najmilszy! wiernie czynisz, cokolwiek czynisz przeciwko braciom i przeciw gościom, którzy świadectwo wydali o miłości twojej przed zborem; i dobrze uczynisz, jeżeli ich odprowadzisz, jako przystoi przed bogiem. albowiem dla imienia jego wyszli, nic nie wzięwszy od pogan. my tedy takowych powinniśmy przyjmować, abyśmy byli pomocnikami prawdzie. pisałem do zboru waszego; ale dyjotrefes, który chce być przedniejszy między nimi, nie przyjmuje nas. przeto jeżeli przyjdę, przypomnę uczynki jego, które czyni, słowami zlemi obmawiając nas, a nie mając dosyć na tem, i sam braci nie przyjmuje, i tym, co by przyjąć chcieli, zabrania i ze zboru ich wyłącza. najmilszy! nie naśladowaj złego, ale dobrego. kto dobrze czyni, z boga jest; ale kto źle czyni, nie widział boga. demetryjuszowi świadectwo jest dane od wszystkich, i od samej prawdy; lecz i my świadectwo o nim dajemy, a wiecie, iż świadectwo nasze prawdziwe jest. wiele miał pisać; lecz nie chcę pisać inkaustem i piórem; bo mam nadzieję, że cię w rychle ujrzę, a tedy ustnie mówić będziemy. pokój tobie. pozdrawiają cię przyjaciele. pozdrów i ty przyjaciół z imienia.

judas, sługa jesusza chrystusa a brat jakóba, od boga ojca poświęconym i w jesusie chrystusie zachowanym i powołanym: miłosierdzie i pokój, i miłość niech się wam rozmnoży. najmilsi! wszelką pilność czyniąc, abym wam pisał o społecznym zbawieniu, musiałem wam pisać, napominając, iżbyście bojewali o wiarę raz świętym podaną. albowiem wkradli się niektórzy ludzie, dawno już przedtem naznaczeni na to potępienie, niepobożni, którzy łaskę boga naszego obracają w rozpustę i samego się boga i panującego pana naszego, jesusza chrystusa zapierają. przetoż chcę wam przypomnieć, którzy już raz o tem wiecie, że chociaż pan lud z ziemi egipskiej wyswobodził, przecież potem tych, którzy nie wierzyli, potracił. także aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował. jako sodoma i gomorra, i okoliczne miasta, gdy tymże sposobem jako i one zwszetczniały i udały się za cudzem ciałem, wystawione są na przykład, ognia wiecznego karanie ponosząc: także też i ci jako snem zmożeni ciało plugawią, ale zwierzcnością pogardzają i przełożenstwa bluźnią. lecz michał archanioł, gdy się z dyablem rozpierając wadził o ciało mojąszowe, nie śmiał podnieść przeciwko niemu sądu bluźnierczego, ale rzekł: niech cię pan zgromi. a ci, czego nie znają, to bluźnią; a co z przyrodzenia znają, jako bezrozumne bydła w tem się psują, biada im! bo się drogą kainową udali, a za błędem baalamowej zapłaty puścili się i przeciwieństwem korego poginęli. cię są na świętych ucztach waszych zmazani, którzy z wami godując bez wstydu, sami się pasą; są obłoki bezwodne, które od wiatrów tam i sam unoszone bywają; drzewa zwiędłe nieużyteczne, dwakroć zmarłe i wykorzenione; wały wściekle morskie, wyrzucające swoje sprośności, gwiazdy błakające się, którym chmura ciemności zachowana jest na wieki. a prorokował też o nich siódmy od adama enoch, mówiąc: oto pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd wszystkim i karał wszystkich niebożników między nimi ze wszystkich niepobożności ich, które niebożnie płodzili i ze wszystkich przykrości, które mówili przeciwko niemu niebożni grzesznicy. ci są szemracze utyskujący sobie, według pożądlwości swoich chodzący, i których usta mówią bardzo harde słowa; pochlebając osobom dla swego pożytku. lecz wy, najmilsi! pamiętajcie na słowa przepowiedziane od apostołów pana naszego jesusza chrystusa; iż wam powiadali, że w ostateczny czas będą naśmiewcy, chodzący według swoich niebożnych pożądlwości. cię są, którzy się sami odłączają, bydlęcy, ducha chrystusowego nie mający. ale wy najmilsi! budując się na najświętszej wierze waszej i modląc się w duchu świętym, samych siebie w miłości bożej zachowajcie, oczekując miłosierdzia pana naszego, jesusza chrystusa, ku żywotowi wiecznemu. a nad niektórymi zmiłujcie się, rozsądkiem się rządząc; a drugich przez postrach do zbawienia przywódcie, z ognia ich wyrrywając, mając w nienawiści i suknię,

która by była od ciała pokalana. a temu, który was może zachować od upadku i stawić przed oblicznością chwały swojej bez nagany z weselem, samemu mądrymu bogu, zbawicielowi naszemu, niech będzie chwała i wielmożność, moc i zwierzcność, i teraz i po wszystkie wieki. amen.

księga o rodzie jesusza chrystusa, syna dawidowego, syna abrahamowego. abraham spłodził izaaka, a izaak spłodził jakóba, a jakób spłodził judę, i braci jego. a juda spłodził faresa i zarę z tamary, a fares spłodził hesrona, a hesron spłodził arama. a aram spłodził aminadaba, a aminadab spłodził naasona, a naason spłodził salmona. a salmon spłodził booza z rachaby, a booz spłodził obeda z ruty, a obed spłodził jessego. a jesse spłodził dawida króla, a dawid król spłodził salomona z tej, która była żoną uryjaszową. a salomon spłodził roboama, a roboam spłodził abijasza, a abijasza spłodził azę. a aza spłodził jozafata, a jozafat spłodził jorama, a joram spłodził ozyjasza. a ozyjasz spłodził joatama, a joatam spłodził achaza, a achaz spłodził ezechijasza. a ezechijasza spłodził manasesa, a manases spłodził amona, a amon spłodził jozyjasza. a jozyjasz spłodził jechonijasza i braci jego podczas zaprowadzenia do babilonu. a po zaprowadzeniu do babilonu jechonijasza spłodził salatyjela, a salatyjel spłodził zorobabela. a zorobabel spłodził abijuda, a abijud spłodził elijakima, a elijakim spłodził azora. a azor spłodził sadoka, a sadok spłodził achima, a achim spłodził elijuda. a elijud spłodził eleazara, a eleazar spłodził matana, a matan spłodził jakóba. a jakób spłodził józefa, męża maryi, z której się narodził jesus, którego zowią chrystusa. a tak wszystkiego pokolenia od abrahama aż do dawida jest pokoleń czternaście, a od dawida aż do zaprowadzenia do babilonu, pokoleń czternaście, a od zaprowadzenia do babilonu aż do chrystusa, pokoleń czternaście. a narodzenie jesusza chrystusa takie było: albowiem gdy maryja, matka jego, posłubiona była józefowi, pierwiej niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienną z ducha świętego. ale józef, mąż jej, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej osławić, chciał ją potajemnie opuścić. a gdy on o tem zamyślał, oto mu się anioł pański we śnie ukazał, mówiąc: józefie, synu dawidów! nie bój się przyjąć maryi, żony twojej; albowiem, co się w niej poczęło, z ducha świętego jest. a urodził syna, i nazowiesz imię jego jesus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. a to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano od pana przez proroka, mówiącego: oto panna będzie brzemienna i porodzi syna, a nazowię imię jego emanuel, co się wyklada: bóg z nami. tedy józef ocuciwszy się ze snu, uczynił, jako mu rozkazał anioł pański, i przyjął żonę swoją; ale jej nie uznał, aż porodziła onego syna swego pierworodnego, i nazwał imię jego jesus.

a gdy się jesus narodził w betlehemie judzkim za dnia heroda króla, oto mędrzy ze wschodu słońca przybyli do jerozalemu, mówiąc: gdzie jest ten, który się narodził, król żydowski? bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy, abyśmy mu się poklonili. co gdy król herod usłyszał, zatrzwoił się, i wszystko jerozaleń z nim. przetoż zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany i nauczyciele ludu, dowiadywał się od nich, gdzie by się

miał chrystus narodzić. a oni mu rzekli: w betlehemie judzkim: bo tak napisano przez proroka: i ty betlehemie, ziemio judzka! żadną miarą nie jesteś najmniejsze między książęty judzkimi; albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który rządzić będzie lud mój izraelski. tedy herod wezwawszy potajemnie onych mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała. a posławszy je do betlehemu, rzekł: jechawszy, pilnie się wywiadyście o tem dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechałszy, poklonił mu się. oni tedy, wysłuchawszy króla, poszli; a oto ona gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadząca je, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko; a gdy ujrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką; i wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z maryją, matką jego, a upadłszy, poklonili mu się; i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto i kadzidło i myrrę. lecz będąc upomnieni od boga we śnie, aby się nie wracali do heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej. a gdy oni odeszli, oto anioł pański ukazał się we śnie józefowi mówiąc: wstawszy, weźmij to dzieciątko i matkę jego, a uciecz do egiptu, a bądź tam, aż ci powiem; albowiem herod będzie szukał dzieciątko, aby je zatracił. który wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do egiptu; i był tam aż do śmierci herodowej, aby się wypełniło, co powiedziano od pana przez proroka, mówiącego: z egiptu wezwał syna mego. tedy herod ujrzawszy, że był oszukany od mędrców, rozgniewał się bardzo, a posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w betlehemie i po wszystkich granicach jego, od dwóch lat i niżej, według czasu, o którym się był pilnie wywiadywał od mędrców. tedy się wypełniło, co powiedziano przez jeremijasza proroka, mówiącego: głos w ramie słyszany jest, lament, i płacz, i narzekanie wielkie: rachel płacząca synów swoich nie dała się pocieszyć, przeto, że ich nie masz. a gdy umarł herod, oto anioł pański ukazał się we śnie józefowi w egipte, mówiąc: wstawszy, weźmij dzieciątko i matkę jego, a idź do ziemi izraelskiej; albowiem pomarli ci, którzy szukali duszy dziecięcej. a on wstawszy, wziął do siebie dzieciątko i matkę jego, i przyszedł do ziemi izraelskiej. lecz gdy usłyszał, iż archelaus królował w judzkiej ziemi na miejscu heroda, ojca swego, bał się tam iść; ale napomniany będąc od boga we śnie, ustąpił w strony galilejskie; i przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią nazaret, aby się wypełniło co powiedziano przez proroka: iż nazarejczykiem nazwany będzie.

w one dni przyszedł jan chrzciciel, każąc na puszczy w ziemi judzkiej, a mówiąc: pokutujcie; albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie. tenci bowiem jest on, o którym powiedziano przez izajasza proroka, mówiącego: głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę pańską, proste czynicie ścieżki jego. a ten jan miał odzienie z sierści wielbłądziej, i pas skórzany około biodr swoich, a pokarm jego był szarańcza i miód leśny. tedy wychodziło do niego jerozaleń i wszystka judzka ziemia i wszystka kraina około jor-

danu; i byli chrzczeni od niego w jordanie, wyznawając grzechy swoje. a gdy ujrzał wiele z faryzeuszów i saduceuszów przychodzących do chrztu swego, rzekł im: rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszym gniewem? przynosić też tedy owoce godne pokuty; a nie mniemajcie, że możecie mówić sami o sobie: ojca mamy abrahama; albowiemci powiadam wam, iż bóg i z tych kamieni wzbudzić może dzieci abrahamowi. a już i siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale ten, który idzie za mną, mocniejszy jest nad mię; któremu obuwia nosić nie jest godzien; ten was chrząć będzie duchem świętym i ogniem. którego lopata jest w ręku jego, a wyczyści bojewisko swoje, i zgromadzi pszenicę swoją do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym. tedy jezus przyszedł od galilei nad jordan do jana, aby był ochrzczony od niego; ale mu jan bardzo zabraniał, mówiąc: ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a ty idziesz do mnie? a odpowiadając jezus, rzekł do niego: zaniechaj teraz; albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość; tedy go zaniechał. a jezus ochrzczony będąc, wnet wystąpił z wody, a oto się mu otworzyły niebiosy, i widział ducha bożego, zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego na niego; a oto głos z niebios mówiący: ten jest on syn mój miły, w którym mi się upodobało.

4

tedy jezus zawiedziony jest na puszczę od ducha, aby był kuszony od dyjabła. a gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem laknął. i przystąpiwszy do niego kusiciel, rzekł: jeżeli się syn boży, rzec, aby się te kamienie stały chlebem. a on odpowiadając rzekł: napisano: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącem przez usta boże. tedy go wziął dyjabł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: jeżeli jest syn boży, spuść się na dół, albowiem napisano: iż aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na rękach nosili, abyś śnać nie obraził o kamień nogi swojej. rzekł mu jezus: zasię napisano: nie będziesz kusił pana, boga twego. wziął go zasię dyjabł na górę bardzo wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata i sławę ich, i rzekł mu: to wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy, poklonisz mi się. tedy mu rzekł jezus: pójdź precz, szatanie! albowiem napisano: panu bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz. tedy go opuścił dyjabł, a oto aniołowie przystąpili i służyli mu. a gdy usłyszał jezus, iż jan był podany do więzienia, wrócił się do galilei; a opuściwszy nazaret, przyszedł, i mieszkał w kapernaum, które jest nad morzem w granicach zabulonowych i neftalimowych; aby się wypełniło, co powiedziano przez izajasza proroka, mówiącego: ziemia zabulonowa i ziemia neftalimowa przy drodze morskiej za jordanem, galilea poganów; lud, który siedział w ciemności, widział światłość wielką, a siedzącym w krainie i w cieniu śmierci weszła im światłość. od

onego czasu poczał jezus kazać i mówić: pokutujcie, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie. a gdy jezus chodził nad morzem galilejskim, ujrzał dwóch braci: szymona, którego zowią piotrem, i andrzeja, brata jego, którzy zapuszczali sieć w morze; albowiem byli rybitwy. i rzekł im: pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. a oni zaraz opuścili sieć, szli za nim. a postąpiwszy stamtąd, ujrzał drugich dwóch braci, jakoba, syna zebedeusowego, i jana, brata jego, w łodzi z zebedeuzem, ojcem ich, poprawiających sieć swoje, i wezwał ich. a oni wnetże opuściwszy łódź i ojca swego, poszli za nim. i obchodził jezus wszystkie galileję, ucząc w bóżni-cach ich, i każąc ewangelią królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem. i rozeszła się wieść o nim po wszystkiej syryi; i przy-wodzono do niego wszystkie źle się mające, a rozmaitemi chorobami i mękami zdjęte, także i opętane, i lunatyki i powietrzem ruszone; i udrzwiał je. a szedł za nim lud wielki z galilei, z dziesięciu miast, i z jerozalemu, i z judzkiej ziemi, i zza jordanu.

5

a jezus widząc lud, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego. a otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: błogosławieni ubodzy w duchu; albowiem ich jest królestwo niebieskie. błogosławieni, którzy się smęcą; albowiem pocieszeni będą. błogosławieni cisi; albowiem oni odziedziczą ziemię. błogosławieni, którzy lakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyчени będą. błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią. błogosławieni czystego serca; albowiem oni boga oglądają. błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami bożymi nazwani będą. błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie. błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. radujcie się, i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami. wy jesteście sól ziemi; jeżeli tedy sól zwietrzeje, czemuże solić będą? do czego się już nie zgodzi, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana. wy jesteście światłość świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące. ani zapalają świecy, i stawiają jej pod korzec, ale na świecznik, i świeci wszystkim, którzy są w domu. tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalił ojca waszego, który jest w niebiesiech. nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić. zaprawdę bowiem powiadam wam: aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie przeminie z zakonu, aby się wszystko stało. kto by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim; a ktokolwiek by czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskim. albowiem powiadam wam: jeśli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauc-

zonych w piśmie i faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. słyszeście, iż rzeczone starym: nie będziesz zabijał; a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu; ale ja wam powiadam: iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu; a ktokolwiek rzecze bratu swemu: racha; będzie winien rady, a ktokolwiek rzecze: blaźnie! będzie winien ognia piekielnego. a tak jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspominał, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejź, pierw się pojednaj z bratem twoim; a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój. zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś się z nim w drodze, by cię śnać przeciwnik nie podał sądziemu, a sędzia by cię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więzienia. zaprawdę ci powiadam: nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka. słyszeście, iż rzeczone starym: nie będziesz cudzołożył; aleć ja wam powiadam: iż każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożałował, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim. jeźli cię tedy oko twoje prawe gorszy, wyrup je, a zarzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego. a jeźliż cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją, i zarzuć od siebie; albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, a wszystko ciało twoje nie było wrzucone do ognia piekielnego. zaśie rzeczone: ktobykolwiek opuścił żonę swoją, niech jej da list rozwodny; ale ja wam powiadam: ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny cudzołóstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo, a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży. słyszeście zaśie, iż rzeczone starym: nie będziesz krzywo przysięgał, ale oddasz panu przysięgi twoje; ale ja wam powiadam, abyście zgola nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest stolicą bożą; ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem nóg jego; ani na jerozalem, gdyż jest miasto wielkiego króla; ani na głowę twoją będziesz przysięgał, gdyż nie możesz jednego włosa białym albo czarnym uczynić. ale mowa wasza niech będzie: tak, tak; nie, nie; a co więcej nadto jest, to od złego jest. słyszeście, iż rzeczone: oko za oko, a ząb za ząb; ale ja wam powiadam: żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi; i temu, który się z tobą chce prawować, a suknię twoję wziąć, puść mu i płaszcz; a kto by cię przymuszał iść milę jedną, idź z nim i dwie; temu, co cię prosi, daj, a od tego, co chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się. słyszeście, iż rzeczone: będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego; aleć ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was; abyście byli synami ojca waszego, który jest w niebiesiech; bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złe i na dobre, i deszcz spuszcza na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe, albowiem jeźli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż zapłatę macie? azaż i celnicy tego nie czynią? a jeźlibyś-

cie tylko braci waszych pozdrawiali, cóż osobliwego czynicie? azaż i celnicy tak nie czynią? bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest.

6

strzećcie się, abyście jałmużny waszej nie czynili przed ludźmi dlatego, abyście byli widziani od nich; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u ojca waszego, który jest w niebiesiech. przetoż, gdy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bóżnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludzi; zaprawdę powiadam wam, odbierają zapłatę swoją. ale ty gdy czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja. aby jałmużna twoja była w skrytości, a ojciec twój, który widzi w skrytości, ten ci jawnie odda. a gdy się modlisz, nie bądź jako obłudnicy; albowiem się oni radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą, aby byli widziani od ludzi; zaprawdę powiadam wam, iż odbierają zapłatę swoją. ale ty, gdy się modlisz, wnijdź do komory swojej, a zawalrzysz drzwi swoje, módl się ojcowi twemu, który jest w skrytości; a ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie. a modląc się, nie bądźcie wielomówni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą. nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierw niżbyście wy go prosili. wy tedy tak się módlcie; ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! święć się imię twoje; przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi. chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego; albowiem twoje jest królestwo i moc i chwała na wieki. amen. bo jeźli odpuszcicie ludziom upadki ich, odpuszcą i wam ojciec wasz niebieski; a jeźli nie odpuszcicie ludziom upadków ich, i ojciec wasz nie odpuszcą wam upadków waszych. a gdy pościecie, nie bądźcież smutnej twarzy, jako obłudnicy; szpecą bowiem twarzy swoje, aby byli widziani od ludzi, że poszczą; zaprawdę powiadam wam, odbierają zapłatę swoją. ale ty, gdy pościsz, namaż głowę twoją, i umyj twarz twoją, abyś nie był widziany od ludzi, że pościsz, ale od ojca twojego, który jest w skrytości; a ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie. nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mół i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną; ale skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mół ani rdza psuje, i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną. albowiem gdzie jest skarby wasze, tam jest i serce wasze. oko twoje jestci świecą ciała twego; jeźliby tedy oko twoje było szczerze, wszystko ciało twoje jasne będzie; jeźliby zaś oko twoje było, wszystko ciało twoje ciemne będzie; jeźli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakąż będzie? nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzić; nie możecie bogu służyć i mamonie. dlatego powiadam wam: nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli,

albo co byście pili, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali; azaż żywot nie jest zacniejszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? spojrzycie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a wždy ojciec wasz niebieski żywi je; izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie? i któż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego lókcie jeden? a o odzienie przeczcie się troszczyć? przypatrzcie się lilii polnym, jako rosną; nie pracują, ani przędą. a ja wam powiadam, iż ani salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych. jeżeli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro bywa w piec wrzucona, bóg tak przyodziewa, azaż nie daleko więcej was! o małowierni! nie troszczcie się tedy, mówiąc: cóż będziemy jeść? albo co będziemy pić? albo czem się będziemy przyodziewać? boć tego wszystkiego poganie szukają; wieć bowiem ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. ale szukajcie naprzód królestwa bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. przetoż nie troszczcie się o jutrzejszy dzień: albowiem jutrzejszy dzień troskać się będzie o swoje potrzeby. dosyćci ma dzień na swoim utrapieniu.

7

nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni; albowiem jakim sądem sądzicie, takim sądemni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzone będzie. a czemuż widzisz żdzębło w oku brata twego, a balki, która jest w oku twojem, nie baczysz? albo jakoż rzeczesz bratu twemu: dopuść, iż wyjmę żdzębło z oka twego, a oto balka jest w oku twojem. obłudniku! wyjmij pierwej balkę z oka twego, tedy przejrzyś, abyś wyjął żdzębło z oka brata twego. nie dawajcie świętego psom, ani mieście perel waszych przed świnię, by ich smać nie podeptały nogami swemi, i obróciwszy się nie rozszarpały was. proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. każdy bowiem, kto prosi, bierze; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołaczę, będzie otworzono. i któryż z was jest człowiek, którego prosiliby syn jego o chleb, izali mu da kamień? a prosilby o rybę, izali mu da węża? jeżeli wy tedy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemże więcej ojciec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą. wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czynicie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy. wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzą. a ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują. a strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. z owoców ich poznacie je; izali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi? tak ci wszelkie drzewo dobre owoce dobre przynosi; ale złe drzewo owoce złe przynosi. nie może dobre drzewo owoców złych przynosić, ani drzewo złe owoców dobrych przynosić. wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone. a tak z owoców ich poz-

nacie je. nie każdy, który mi mówi: panie, panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę ojca mego, który jest w niebiesiech. wiele ich rzecze mi dnia onego: panie, panie! izażemy w imieniu twojem nie prorokowali, i w imieniu twojem dyjabłów nie wyganiałi, i w imieniu twojem wiele cudów nie czynili? a tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał; odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość. wszelkiego tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, przypodobam mężowi mądrym, który zbudował dom swój na opoce; i spadł gwałtowny deszcz, i przyszła powódź, i wiatry wiały, i uderzyły na on dom, ale nie upadł, bo był założony na opoce. a wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, przypodobany będzie mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku; i spadł deszcz gwałtowny, i przyszła powódź, i wiatry wiały, a uderzyły na on dom, i upadł, a był wielki upadek jego. i stało się, gdy dokończył jesus tych słów, że się zdumiewał lud nad nauką jego. albowiem je uczył jako moc mający, a nie jako nauczeni w piśmie.

8

a gdy zstępował z góry, szedł za nim wielki lud; a oto trędowny przyszedłszy, pokłonił mu się, mówiąc: panie! jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. i wyciągnąwszy jesus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony; i zaraz oczyszczony jest trąd jego. tedy mu rzekł jesus: patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaz się kapłanowi, i ofiaruj dar on, który przykazał mojesz na świadectwo przeciwko nim. a gdy jesus wszedł do kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: panie! sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. i rzekł mu jesus: ja przyjdę i uzdrowię go. a odpowiadając setnik rzekł: panie! nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. bomci i ja człowiek pod mocą innego, mający pod sobą żołnierze; i mówię temu: idź, a idzie; a idzie; a drugiemu: przychodź; a słudze memu: czyn to, a czyni. a gdy to usłyszał jesus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. a powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie, a usiądą za stołem z abrahamem i z izaakiem i z jakobem w królestwie niebieskiem. ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. i rzekł jesus setnikowi: idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie; i uzdrowiony jest sługa jego onejże godziny. a gdy jesus przyszedł do domu pitrowego, ujrzał święrkę jego, leżącą na łożu i mającą gorączkę. i dotknął się ręki jej, i opuszcila ją gorączka; i wstała, a posługowała im. a gdy był wieczór, przywiedli do niego wiele opętanych: i wyganiał duchy słowem; i wszystkie, którzy się złe mieli, uzdrawiał; aby się wypełniło, co powiedziano przez izajasza proroka, mówiącego: on niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił. a widząc jesus wielki lud około siebie, kazał się przeprawić na drugą stronę morza. tedy przystąpiwszy niektórzy z nauczonych w piśmie, rzekł mu:

mistrzu! pójdę za tobą, gdziekolwiek pójdiesz. i rzekł mu jesus: liszki mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda; ale syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. a drugi z uczniów jego rzekł mu: panie! dopuść mi pierwiej odejść i pogrześć ojca mego; ale mu jesus rzekł: pójdź za mną, a niechaj umarli grzebią umarłe swoje. a gdy on wstąpił w łódź, wstąpiła za nim i uczniowie jego. a oto się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łódź wałami okrywała; a on spał. a przystąpiwszy uczniowie jego, obudzili go, mówiąc: panie! ratuj nas, giniemy. i rzekł do nich: przeczcie jesteście bojaźliwi? o malowierni! tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze, i stało się ucieszenie wielkie. a ludzie się dziwowali, mówiąc: jakż to jest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są? a gdy się on przewiózł na drugą stronę do krainy giergiezeńczyków, zabieżeli mu dwaj opętani z grobów wychodzący, bardzo okrutni, tak iż nie mógł nikt przechodzić oną drogą. a oto zakrzyknęli, mówiąc: cóż my z tobą mamy, jesusie, synu boży? przyszedłeś tu przed czasem, dręczyć nas? i była daleko od nich trzoda wielka świń pasących się. tedy go dyjabli prosiłi, mówiąc: jeżeli nas wyganiaasz, dopuść nam wniknąć w trzodę tych świń. i rzekł im: idźcie. a oni wyszedłszy, weszli w onę trzodę świń, a oto porwawszy się ona wszystka trzoda świń, z przykra wpadła w morze, i pozdychała w wodach. lecz pasterze uciekli, a poszedłszy do miasta, opowiedzieli wszystko, i to, co się z onymi opętanymi stało. a oto wszystko miasto wyszło przeciwko jesusowi, a ujrawszy go prosiłi, aby z ich granic odszedł.

9

tedy wstąpiwszy w łódź, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego; a oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. a widząc jesus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufaj, synu! odpuszczone są tobie grzechy twoje. a oto niektórzy z nauczonych w piśmie mówili sami w sobie: ten bluźni. a widząc jesus myśli ich, rzekł: przeczcie wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? albowiem cóż łatwiej rzec: odpuszczone są tobie grzechy, czyli rzec: wstań, a chodź? ale abyście wiedzieli, iż ma moc syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstawszy, weźmij poze twoje, a idź do domu twego. tedy wstawszy, poszedł do domu swego. co ujrawszy lud, dziwował się, i chwalił boga, który dał taką moc ludziom. a odchodząc stamtąd jesus, ujrzał człowieka siedzącego na cle, którego zwano mateusz, i rzekł mu: pójdź za mną; tedy wstawszy, szedł za nim. i stało się, gdy jesus siedział za stołem w domu jego, że oto wiele celników i grzeszników przyszedłszy, usiedli z jezusem i z uczniami jego. co widząc faryzeuszwowie, rzekli uczniom jego: przeczcie z celnikami i grzesznikami je nauczyciel wasz? a jesus usłyszawszy to, rzekł im: nie potrzebując zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają. owszem idźcie, a nauczcie się, co to jest: miłosierdzia chce, a nie ofiary; bom nie przyszedł wyzwać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. tedy przyszli do niego uczniowie janowi, mówiąc: przecz my i

faryzeuszwowie często pościmy, a uczniowie twoi nie postzczą? i rzekł im jesus: izali się mogą synowie lożnicy małżeńskiej smęcić, póki z nimi jest obłubieniec? ale przyjdą dni, gdy od nich będzie obłubieniec odjęty, a tedy pościć będą. a żaden nie wprawuje łaty sukna nowego w szatę wiotczą; albowiem ono zalatanie ujmuje nieco od szaty, i stawa się gorsze rozdarcie; ani leją wina młodego w stare statki; bo inaczej pukają się statki, a wino wycieka, i statki się psują; ale młode wino leją w nowe statki, i oboje bywają zachowane. to gdy on do nich mówił, oto niektórzy przełożony bóżnicy przyszedłszy pokłonił mu się, mówiąc: córka moja dopiero skoła; ale pójdź, a włóż na nią rękę twoję, a ożyje. tedy wstawszy jesus, szedł za nim, i uczniowie jego. (a oto niewiasta, która plynienie krwi ode dwunastu lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podółka szat jego; bo rzekła sama w sobie: jeżeli się tylko dotknę szaty jego, będę uzdrowiona. ale jesus obróciwszy się i ujrawszy ją, rzekł: ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; i uzdrowiona była niewiasta od onej godziny.) a gdy przyszedł jesus w dom przełożonego, i ujrzał piszczy i lud zgłęb czyniący, rzekł im: ustapcie; albowiem dziewczeczka nie umarła, ale śpi. i naśmiewali się z niego. ale gdy wygnany był on lud, wszedłszy, ujął ją za rękę jej, i wstała dziewczeczka. i rozesła się ta wieść po wszystkiej ziemi. a gdy jesus odchodził stamtąd, szli za nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc: synu daweidowy! zmiluj się nad nami. a gdy on wszedł do domu, przyszedł do niego ślepi; i rzekł im jesus: wierzyście, iż to mogę uczynić? rzekli mu: owszem panie! tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: według wiary waszej niechaj się wam stanie. i otworzyli się oczy ich; i przygroził im srodze jesus, mówiąc: patrzcież, aby nikt o tem nie wiedział. lecz oni wyszedłszy, rozslawili go po wszystkiej onej ziemi. a gdy oni wychodzili, oto przywiedli mu człowieka niemeo, opętanego od dyjabła. a gdy był wygnany on dyjabł, przemówił niemy; i dziwował się lud, mówiąc: nigdy się taka rzecz nie pokazała w izraelu. ale faryzeuszwowie mówili: przez ksiąźęcia dyjabelskiego wygania dyjabły. i obchodził jesus wszystkie miasta i miasteczka, nauczając w bóżnicach ich, i każąc ewangieliję królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę, i wszelką niemoc między ludem. a widząc on lud, użalił się go, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza. tedy rzekł uczniom swoim: żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało. proście tedy pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoje.

10

a zwolawszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiałi, i uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc. a dwunastu apostołów te są imiona: pierwszy szymon, którego zowią piotrem, i andrzej, brat jego; jakób, syn zebedeusza, i jan, brat jego; filip i bartłomiej, tomasz i mateusz on celnik, jakób, syn alfeusza, i lebeusz, nazwany tadeusz; szymon kananejczyk, i judasz iszkarijot, który go też wydał. tych dwunastu posłał jesus, rozkazując im i mówiąc: na drogę poganów nie za-

chodźcie, i do miasta samarytańczyków nie wchodźcie; ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu izraelskiego; a idąc kaźcie, mówiąc: przybliżyło się królestwo niebieskie. chore uzdrawiajcie, trędowate oczyszczajcie, umarłe wskrzeszajcie, dyjabły wyganiajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie. nie bierzcie z sobą złota, ani srebra, ani miedzi w trzasy wasze; ani tastry na drogę, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski; albowiem godzien jest robotnik żywności swojej. a do któregokolwiek miasta albo miasteczka wnidziecie, wywiadujcie się, kto by w niem tego był godzien, a tamże mieszkajcie, póki nie wynijdziecie; a wszedłszy w dom, pozdrowicie go. a jeźliby on dom tego był godny, niech na niego przyjdzie pokój wasz; a jeźliby nie był godny, pokój wasz niech się wróci do was. a kto by was nie przyjął, ani słuchał słów waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnijcie proch z nóg waszych. zaprawdę wam powiadam: lżej będzie ziemi sodomskiej i gomorskiej w dzień sądny, niżeli miastu onemu. oto ja was posyłam jako owce między wilki; bądźcież tedy roztroprnymi jako węże, a szczerymi jako gołębie, a strzeżcie się ludzi; albowiem was będą wydawać do rady, i w zgromadzeniach swoich was biczować będą. także przed starosty i przed króle wodzeni będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim i poganom. ale gdy was podadzą, nie troszczcie się, jako i co byście mówili; albowiem wam dano będzie onejże godziny, co byście mówili; bo wy nie jesteście, którzy mówicie, ale duch ojca waszego, który mówi w was. i wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijając. i będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawion. a gdy was przesładować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego; bo zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast izraelskich, aż przyjdzie syn człowieczy. nie jesteście uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego; dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a sługa jako pan jego; jeźlić nastryecharza beelzebubem nazywali, czemu więcej domownicy jego nazywać będą. przetoż nie bójcie się ich; albowiem nic nie jest skrytego, co by nie miało być objawiono, i nic tajemnego, czego by się dowiedzieć nie miano. co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świetle; a co w ucho słyszycie, obwoływajcie na dachach; a nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. izali dwóch wrobeków za pieniędzy nie sprzedają, a wždy jeden z nich nie upadnie na ziemię oprócz woli ojca waszego. nawet i włosy wszystkie na głowie waszej policzone są. nie bójcie się tedy; nad wiele wrobeków wy najmniejszymi jesteście. wszelki tedy, który by mię wyznał przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech; a kto by mię mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech. nie mniemajcie, że przyszedł dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz. bom przyszedł, abym rozierwanie uczynił między synem a ojcem jego, i między córką a matką jej, także między synową i świekrą

jej; i nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego. kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien; a kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mię godzien; a kto nie bierze krzyża swego, i nie idzie za mną, nie jest mię godzien. kto by znalazł duszę swoją, straci ją; a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją. kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał. kto przyjmuje proroka w imieniu proroka, zapłatę proroka weźmie; a kto przyjmuje sprawiedliwego w imieniu sprawiedliwego, sprawiedliwego zapłatę weźmie. kto by też napił jednego z tych to małych tylko kubkiem zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.

11

i stało się, gdy jesus przestał rozkazywać dwunastu uczniom swoim, poszedł z onąd, aby uczył i kazał w miastach ich. a jan usłyszawszy w więzieniu o uczynkach chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: tyżeś jest on, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? a odpowiadając jesus, rzekł im: szedłszy, oznajmijcie janowi, co słyszycie i widzicie. ślepi widzą, a chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, i ubogim ewangelija opowiadana bywa; a błogosławiony jest, który się nie zgorszy ze mnie. a gdy oni odeszli, począł jesus mówić do ludu o janie: coście wyszli na puszcze widzieć? izali trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć? izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? oto który miękkie szaty noszą, w domach królewskich są. ale coście wyszli widzieć? izali proroka? zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. boć ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoję przed tobą. zaprawdę powiadam wam: nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad jana chrzciciela; ale który jest najmniejszym w królestwie niebieskiem, większy jest, niżeli on. a ode dni jana chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je. bo wszyscy prorocy i zakon aż do jana prorokowali. a jeźli chcecie przyjąć, onci jest eljasz, który miał przyjść. kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. ale komuż przypodobam ten naród? podobny jest dziatkom, które siedzą na rynkach, i wołają na towarzysze swoje, i mówią: grałyśmy wam na pieszczalcu, a nie tańcowałyście; śpiewałyśmy pieśni żalobne, a nie plakałyście. albowiem przyszedł jan ani jedząc ani pijąc, a mówią: iż dyjabelstwo ma. przyszedł syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówią: oto człowiek obżerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników; i usprawiedliwiona jest mądrość od synów swoich. tedy począł przemawiać miastom, w których się najwięcej działo cudów jego, że nie pokutowały, mówiąc: biada tobie chorazynie! biada tobie betsaido! bo gdyby się były w tyrze i w sydonie te cuda stały, które się w was stały, dawno by były w worze i w popiele pokutowały. wszakże powiadam wam: lżej będzie tyrowi i sydonowi w dzień sądny, niżeli wam. a ty kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła

strącone będziesz; bo gdyby się były w sodomie te cuda działy, które się działy w tobie, zostalaby była aż do dnia dzisiejszego. nawet powiadam wam: iż złej będzie ziemi sodomskiej w dzień sądny, niżeli tobie. w on czas odpowiadając jesus, rzekł: wysławiam cię, ojcze, panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. zaprawdę, ojcze! tak się upodobało tobie. wszystkie rzeczy dane mi są od ojca mego, i nikt nie zna syna, tylko ojciec, ani ojca kto zna, tylko syn, a komu by chciał syn objawić. pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie; weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym; albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest.

12

w on czas szedł jesus w sabat przez zboża, a uczniowie jego łaknęli, i poczęli rwać kłosa i jeść. a ujrawszy to faryzeusowie, rzekli mu: oto uczniowie twoi czynią, czego się nie godzi czynić w sabat. a on im rzekł: iżście nie czytali, co uczynił dawid, gdy łaknął, on i ci, którzy z nim byli? jako wszedł do domu bożego, i chleby pokładne jadł, których mu się nie godziło jeść, ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom. albowiem nie czytali w zakonie, że w sabat i kapłani w kościele sabat gwałcą, a bez winy są? ale mówię wam, iż tu większy jest niż kościół. a gdybyście wiedzieli, co to jest: miłosierdzia chcę, a nie ofiary, nie potępiłabyście niewinnych; albowiem syn człowieczy panem jest i sabatu. a odszedłszy stamtąd przyszedł do bóżnicy ich; a oto był tam człowiek mający rękę uschłą; i pytali go, mówiąc: godził się w sabat uzdrowić? aby go oskarżyli. a on im rzekł: któryż człowiek z was będzie, który by miał owcę jedną, a gdyby mu ta w sabat w dół wpadła, iżali jej nie dobiedzie i nie wyciągnie? a czemuże zacniejszy jest człowiek niżeli owca? przetoż godzi się w sabat dobrze czynić. tedy rzekł człowiekowi onemu: wyciągnij rękę twoję; a on wyciągnął, i przywrócona jest do zdrowia jako i druga. a wyszedłszy faryzeusowie, uczynili radę przeciwko niemu, jakoby go stracili. ale jesus poznawszy to, odszedł stamtąd, i szedł za nim lud wielki; i uzdrowił one wszystkie, i przygroził im, aby go nie objawiali, żeby się wypełniło, co powiedziano przez izajasza proroka, mówiącego: oto ten sługa mój, któremu obrał, ten umiłowany mój, w którym się upodobało duszy mojej; położył ducha mego na nim, a sąd narodom opowie; nie będzie się wadził, ani będzie wołał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego; trzciną łalaną nie dołamie, a lnu kurzącego się nie zagasi, aż wystawi sąd ku zwycięstwu; a w imieniu jego narodowie będą nadzieję mieli. tedy przewidziano do niego opętanego, ślepego i niemego, i uzdrowił go, tak iż on ślepy i niemy i mówił i widział. i zdumiał się wszystek lud, i mówili: nie tenże jest on syn dawidowy? ale faryzeusowie usłyszawszy to, rzekli: ten nie wygania dyabłów, tylko przez beelzebubę, księżęcia dyjabelskiego. lecz jesus widząc

myśli ich, rzekł im: każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, i każde miasto albo dom, sam przeciwko sobie rozdzielony, nie ostoit się. a jeźliż szatan szatana wygania, sam przeciwko sobie rozdzielony jest; jakoż się tedy ostoi królestwo jego? a jeźliż ja przez beelzebubę wyganiam dyjabły, synowie wasi przez kogoż wyganiją? przetoż oni sędziami waszymi będą; a jeźliż ja duchem bożym wyganiam dyjabły, tedyż do was przyszło królestwo boże. albo jakoż może kto wnieść do domu mocarza, i sprzęt jego rozchwycić, jeźliby pierwiej nie związał mocarza onego? toż dopiero dom jego rozchwyci. kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. dlatego powiadam wam: wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom odpuszczone będzie; ale bluźnierstwo przeciwko duchowi świętemu nie będzie odpuszczone ludziom. i ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono; ale kto by mówił przeciwko duchowi świętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku ani w przyszłym. czyńcież albo drzewo dobre, i owoc jego dobry; albo czyńcie drzewo złe, i owoc jego zły; albowiem z owocu drzewo poznane bywa. rodzaju jaszczurczy! jakoż możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi, gdyż z obfitości serca usta mówią? dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe. ale powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, które by mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny; albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony, i z mów twoich będziesz osądzony. tedy odpowiedzieli niektórzy z nauczonych w piśmie i faryzeuszów, mówiąc: nauczycielu, chcemy od ciebie znamień widzieć. a on odpowiadając rzekł im: rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka; ale mu nie będzie znamień dane, tylko ono znamień jonasza proroka. albowiem jako jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. mężowie niniwicy staną na sądzie z tym rodzajem, i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie jonaszowe; a oto tu więcej niżeli jonasz. królowa z południa stanie na sądzie z tym rodzajem, i potępi go; iż przyszła od krajów ziemi, aby słuchała mądrości salomonowej; a oto tu więcej niżeli salomon. a gdy nieczysty duch od człowieka wychodzi, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia, ale nie znajduje. tedy mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł; a przyszedłszy znajduje go próżny i umieciony i ochłodzony. tedy idzie, i bierze z sobą siedm inszych duchów gorszych, niżeli sam: a wszedłszy mieszkają tam, i bywają ostatnie rzeczy człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze. tak się stanie i temu rodzajowi złemu. a gdy on jeszcze mówił do ludu, oto matka i bracia jego stali przed domem chcąc z nim mówić. i rzekł mu niektóry: oto matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc z tobą mówić. a on odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział: któż jest matka moja? i którzy są bracia moi? a wyciągnawszy rękę swoją na uczniów swoich, rzekł: oto matka moja i bracia moi! albowiem ktobykolwiek czynił wolę ojca mego, który jest w

niebiesiech, ten jest bratem moim, i siostrą i matką.

13

a dnia onego wyszedłszy jesus z domu, usiadł nad morzem: i zebrał się do niego wielki lud, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział, a wszystek lud stał na brzegu. i mówił do nich wiele w podobieństwach i rzekł: oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał; a gdy on rozsiewał, niektóre padło podle drogi; i przyleciały ptaki, a podziobały je. drugie zaś padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i wnet weszło, iż nie miało głębokości ziemi. ale gdy słońce weszło, wygorzało, a iż nie miało korzenia, uschło. a drugie padło między ciernie, i wzrosły ciernie, a zadusiły je. a drugie padło na ziemię dobrą i wydało pożytek, jedno setny, drugie sześćdziesiątny, a drugie trzydziestny. kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. tedy przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: dlaczegoż im w podobieństwach mówisz? a on odpowiadając, rzekł im: wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano; albowiem kto ma, będzie mu dano, i obfitować będzie, ale kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego ojęto. dlategoż im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją. i pełni się w nich proroctwo izajaszowe, które mówi: słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie; i widząc widzieć będziecie, ale nie ujrzycie; albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli, i oczy swe zamrużyli, żeby kiedy oczyma nie widzieli i uszyma nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je. ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą; bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało wiedzieć to, co wy widziacie, ale nie widzieli, i słyszeć to, co słyszyście, ale nie słyszeli. wy tedy słuchajcie podobieństwa onego rozsiewcy. gdy kto słucha słowa o tem królestwie, a nie rozumie, przychodzi on zły i porywa to, co wsiano w serce jego; tenci jest on, który podle drogi posiany jest. a na opoczystych miejscach posiany, ten jest, który słucha słowa i zaraz je z radością przyjmuje; ale nie ma korzenia w sobie, lecz doczesny jest; a gdy przychodzi ucisk, albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy. a między ciernie posiany, ten jest, który słucha słowa; ale pieczołowienie świata tego i omamienie bogactw zadusza słowo, i staje się bez pożytku. a na dobrej ziemi posiany, jest ten, który słucha słowa i rozumie, tenci pożytek przynosi; a przynosi jeden setny, drugi sześćdziesiątny, a drugi trzydziestny. drugie podobieństwo przełożył im, mówiąc: podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, rozsiewającemu dobre nasienie na roli swojej. a gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjacieli jego, i nasiał kąkol między pszenicą, i odszedł. a gdy urosła trawa i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kąkol. tedy przystąpiwszy słudzy nawstryechuarscy, rzekli mu: panie! izałś dobrego nasienia nie nasiał na roli twojej? skądże tedy ma kąkol? a on im rzekł: nieprzyjacieli człowiek to uczynił. i rzekli słudzy do niego: a chcesz, iż pójdziemy, a zbierzemy go? a on rzekł: nie! bys-

cie snąć zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. dopuście obojgu społem rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żęćcom: zbierzcie pierwaj kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; ale pszenicę zgromadźcie do gumna mojego. insze podobieństwo przełożył im, mówiąc: podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej. które najmniejszej jest ze wszystkich nasion; ale kiedy urosnie, największe jest ze wszystkich jarzyn, i staje się drzewem, tak iż ptaki niebieskie przylatują, gniazda sobie czynią na gałązkach jego. insze podobieństwo powiedział im: podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wszystka skwaśniała. to wszystko mówił jesus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mówił do nich; aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka mówiącego: otworzę w podobieństwach usta moje, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata. tedy rozpuściwszy on lud, przyszedł jesus do domu; i przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: wyłóż nam podobieństwo o kąkolu onej roli. a on odpowiadając, rzekł im: ten, który rozsiewa dobre nasienie, jest syn człowieczy; a rola jest świat, a dobre nasienie są synowie królestwa; ale kąkol są synowie onego złego; nieprzyjacieli zaś się, który go rozsiał, jestci dyabeł, a żniwo jest dokonanie świata, a żęńcy są aniołowie. jako tedy zbierają kąkol, a palą go ogniem, tak będzie przy dokonaniu świata tego. posle syn człowieczy anioły swoje, a oni zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia, i te, którzy nieprawość czynią; i wrzucą je w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie ojca swego. kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. zaś podobne jest królestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, który znalazłszy człowiek skrył, i od radości, którą miał z niego, odchodzi, i wszystko, co ma, sprzedaje, i kupuje onę rolę. zaś podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi kupcowi, szukającemu pięknych pereł; który znalazłszy jedną perłę bardzo drogą, odszedł, i posprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. zaś podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, i ryby wszelkiego rodzaju zagarniającemu. który gdy był pełen, wyciągnęli rybitwy na brzeg, a usiadłszy, wybierali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucali. takci będzie przy dokonaniu świata; wynijdą aniołowie, i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych, i wrzucą je w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. rzekł im jesus: wyrozumieliście to wszystko? rzekli mu: tak, panie! a on im rzekł: przetoż każdy nauczony w piśmie, wywiczony w królestwie niebieskiem, podobny jest człowiekowi nawstryechuarzowi, który wynosi z skarbu swego nowe i stare rzeczy. i stało się, gdy jesus dokończył tych podobieństw, puścił się stamtąd. a przyszedłszy do ojczyzny swojej, nauczał je w bóżnicy ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: skądże temu ta mądrość, i ta moc? izaż ten nie jest on syn cieśli? izaż matki jego nie zowią maryją, a bracia jego jakób, i jozes, i szymon, i judas? a siostry jego izaż wszystkie u nas nie są? skądże tedy temu to wszystko? i

gorszyli się z niego; ale jesus rzekł im: nie jest prorok beze czci, tylko w ojczyźnie swojej i w domu swoim. i nie uczynił tam wiele cudów dla niedowiarstwa ich.

14

w on czas usłyszał herod tetrarcha, wieść o jesusie. i rzekł sługom swoim: tenci jest jan chrzciciel; on to zmarnotrawiał, i dlatego się cuda przez niego dzieją. albowiem herod pojmałszy jana, związał go był i wsadził do więzienia dla herodyjady, żony filipa, brata swego. bo mu jan mówił: nie godzi ci się być mieć. ale gdy go on chciał zabić, bał się ludu: albowiem go za proroka mieli. gdy tedy obchodzono dzień narodzenia herodowego, tańcowała córka herodyjady w pośrodku gości, i podobala się herodowi. skąd pod przysięgą obiecał jej dać, czegobykolwiek żądała. a ona przedtem będąc naprawiona od matki swojej, rzekła: daj mi tu na misie głowę jana chrzciciela. i zasmucił się król; ale dla przysięgi i dla współsiedzających kazał jej dać. a posławszy ją, ściał jana w więzieniu. i przyniesiono głowę jego na misie, i oddano dzieweczce, i odniosła ją matce swojej. a przyszedłszy uczniowie jego wzięli ciało i pogrzebli je, a szedłszy powiedzieli jesusowi. to usłyszawszy jesus, ustąpił stamtąd w łodzi na miejsce puste osobno; a usłyszawszy lud, szli za nim z miast pieszo. wyszedłszy tedy jesus ujrzal wielki lud, i użalił się ich, a udrzał chore ich. a gdy nadchodził wieczór, przystąpili do niego uczniowie jego, mówiąc: puste jest to miejsce, a czas już przeminał; rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek, kupili sobie żywności. a jesus im rzekł: nie potrzeba im odchodzić, dajcie wy im co jeść. ale mu oni rzekli: nie mamy tu, tylko pięć chlebów i dwie ryby. a on rzekł: przynieście mi je tu. i pokazawszy ludowi uścisł na trawie, wziął onych pięć chlebów i dwie ryby, a wejrawszy w niebo, błogosławił, a łamiąc dawał uczniom chleby, a uczniowie ludowi. i jedli wszyscy, a nasyćeni byli; i zebrałi, co zbywało ulomków, dwanaście koszów pełnych. a tych, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężów, oprócz niewiast i dzieci. a wnetże przyszedł jesus uczniów swoich, aby wstąpił w łódź, i uprzedzili go na drugą stronę, ażeby rozpuścił lud. a rozpuściwszy lud, wstąpił na górę z osobna, aby się modlił; a gdy był wieczór, sam tam był. a łódź już w pośrodku morza będąc, miotana była od wałów; albowiem był wiatr przeciwny. lecz o czwartej straży nocnej szedł do nich jesus, chodząc po morzu. a ujrzawszy go uczniowie po morzu chodzącego, zartwożyli się, mówiąc: obluda to jest! i od bojaźni krzyknęli. lecz wnet rzekł do nich jesus, mówiąc: ufajcie! jam ci to jest; nie bójcie się. a odpowiadając mu piotr rzekł: panie! jeźliżes ty jest, każ mi przyjść do ciebie po wodzie. a on rzekł: pójdz! a piotr, wystąpiwszy z łodzi, szedł po wodzie, aby przyszedł do jesusza; ale widząc wiatr gwałtowny, zląkł się; a gdy poczał tonąć, zakrzyknął, mówiąc: panie, ratuj mię! a jesus zaraz wyciągnawszy rękę, uchwycił go i rzekł mu: o mało wzięni! przecześnie wątpił? a gdy oni wstąpili w łódź, uczyszył się wiatr. a ci, którzy byli w łodzi, przystąpiwszy pokłonili mu się, mówiąc: prawdziwie jesteś synem bożym. i przeprawiwszy

się, przyszedł do ziemi genezaret. a poznawszy go mężowie miejsca onego, posłali do wszystkiej onej okolicznej krainy; i przyniesiono do niego wszystkie, którzy się źle mieli. i prosili go, aby się tylko podółku szaty jego dotykali; a którzykolwiek się dotknęli, uzdrowieni są.

15

tedy przystąpili do jesusza z jeruzalemu nauczeni w piśmie i faryzeuszowie, mówiąc: czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? albowiem nie umywają rąk swych, gdy mają jeść chleb. a on odpowiadając, rzekł im: czemuż i wy przestępujecie przykazanie boże dla ustawy waszej? albowiem bóg przykazał, mówiąc: czciz ojca twego i matkę; i kto by złorzeczyl ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze. ale wy powiadacie: kto by rzekł ojcu albo matce: dar, którykolwiek jest ode mnie, tobie pożyteczny będzie; a nie uczciłby ojca swego albo matki swojej, bez winy będzie. i zmruszyliście przykazania boże dla ustawy waszej. obludnicy! dobrze o was prorokował izajasz, mówiąc: lud ten przybliży się do mnie usty swemi, i wargami czci mię; ale serce ich daleko jest ode mnie. lecz próżno mią czczą, nauczając nauk, które są przykazania ludzkie. a zawoławszy do siebie ludu, rzekł im: słuchajcie, a rozumiejcie. nie to, co wchodzi w usta, pokala człowieka; ale co wychodzi z ust, to pokala człowieka. tedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: wiesz, iż faryzeuszowie, usłyszawszy tę mowę, zgorszyli się? a on odpowiadając rzekł: wszelki szczep, którego nie szczepił ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie. zaniechajcie ich; ślepi są wodzowie ślepych, a ślepy jeźliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadną. a odpowiadając piotr, rzekł mu: wyłóż nam to podobieństwo. i rzekł jesus: jeszczeż i wy bezrozumni jesteście? jeszczeż nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, w brzuch idzie, i do wychodu bywa wyrzucano? ale co z ust pochodzi, z serca wychodzi, a toć pokala człowieka. albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. toć jest, co pokala człowieka: ale jeść nieumytemi rękoma, toć nie pokala człowieka. a wyszedłszy jesus stamtąd, ustąpił w strony tyru i sydonu. a oto niewiasta chananejska z onych granic wyszedłszy, wołała, mówiąc do niego: zmiłuj się nade mną panie, synu dawidowy! córka moja ciężko bywa od dyabła dręczona. a on jej nie odpowiedział i słowa. tedy przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: odpraw ją, boć woła za nami. a on odpowiadając rzekł: nie jestem posłany, tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego. lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu się, mówiąc: panie, ratuj mię! a on odpowiadając rzekł: niedobra jest brać chleb dziecienny, a miotać szczeniętom. a ona rzekła: tak jest, panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają z stołu panów ich. tedy odpowiadając jesus rzekł jej: o niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz. i uzdrowiona jest córka jej od onejże godziny. a jesus poszedłszy stamtąd, przyszedł nad morze galilejskie, a wstąpi-

wszy na górę, siedział tam. i przyszedł do niego wielki lud, mając z sobą chrome, ślepe, nieme, ułomne i inszych wiele, i kładli je u nóg jezuśowych, i uzdrawiał je, tak iż się on lud dziwował, widząc, że niemi mówią, ułomni uzdrowieni są, chromi chodzą, a ślepi widzą; i wielbili boga izraelskiego. lecz jezus zwołałszy uczniów swoich, rzekł: żal mi tego ludu; albowiem już trzy dni przy mnie trwają, a nie mają, co by jedli, a nie chcę ich rozpuścić głodnych, by śnać nie pomdłeli na drodze. tedy mu rzekli uczniowie jego: skądże byśmy wzięli tak wiele chleba na tej puszczy, abyśmy tak wielki lud nasycili? i rzekł im jezus: wieleż macie chlebów? a oni rzekli: siedm, i trochę rybek. tedy rozkazał ludowi, aby siedli na ziemi. a wzięwszy one siedm chlebów i one ryby, uczyniwszy dzięki, łamał i dał uczniom swoim, a uczniowie ludowi. i jedli wszyscy i nasyćeni są, i zebrali, co zbyło ułomków, siedm koszków pełnych. a było tych, którzy jedli, cztery tysiące mężów, oprócz niewiast i dzieci. tedy rozpuściwszy lud, wstąpił w łódź, i przyszedł na granice magdalańskie.

16

a przystąpiwszy faryzeusze i saduceusze, kusząc prosili go, aby im znać z nieba ukazał. a on odpowiadając, rzekł im: gdy bywa wieczór, mówicie: pogoda będzie; bo się niebo czerwieni. a rano: dziś będzie niepogoda; albowiem się niebo pochmurne czerwieni. obłudnicy! postawę nieba rozsądzić umiecie, a znamion tych czasów nie możecie. rodzaj zły i cudzołozny znamięnia szuka; ale mu znać nie będzie dane, tylko ono znamię jonasza proroka. i opuściwszy je, odszedł. a gdy się przeprawili uczniowie jego na drugą stronę morza, zapamiętali wziąć chleba. i rzekł im jezus: patrzcie, a strzeżcie się kwasu faryzeusów i saduceusów. a oni rozmawiali między sobą, mówiąc: nie wzięliśmy chleba. co obaczywszy jezus, rzekł im: o czymże rozmawiacie między sobą, o małowierni, żeście chleba nie wzięli? jeszczeż nie rozumiecie, ani pamiętacie onych pięciu chlebów, a onych pięciu tysięcy ludzi, i jakoście wiele koszków zebrali? ani onych siedmiu chlebów i czterech tysięcy ludzi, a jakoście wiele koszków nazbierali? jakoż nie rozumiecie, żeż wam nie o chlebie powiedział, mówiąc: abyście się strzegli kwasu faryzeusów i saduceusów? tedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli kwasu chleba, ale nauki faryzeusów i saduceusów. a gdy przyszedł jezus w strony cezaryi filippowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: kimże mię powiadają być ludzie syna człowieczego? a oni rzekli: jedni janem chrzcicielem, a drudzy eliaszem, insi też jeremiaszem, albo jednym z proroków. i rzekł im: a wy kim mię być powiadacie? a odpowiadając symon piotr rzekł: tyś jest chrystus, on syn boga żywego. tedy odpowiadając jezus rzekł mu: błogosławiony jesteś symonie, synu jonaszowy! bo tego ciało i krew nie objawiły tobie, ale ojciec mój, który jest w niebiesiach. a ja ci też powiadam, żeś ty jest piotr; a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go; i tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach;

a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach. tedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że on jest jezus chrystus. i odtąd począł jezus pokazywać uczniom swoim, iż musi odejść do jerozalemu, i wiele cierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w piśmie, a być zabitym i trzeciego dnia zmartwychwstać. a wzięwszy go piotr na stronę, pocałował go stromi, mówiąc: zmiłuj się sam nad sobą, panie! nie przyjdzie to na cię. a on obróciwszy się, rzekł piotrowi: idź ode mnie, szatanie! jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego, co jest bożego, ale co jest ludzkiego. tedy rzekł jezus do uczniów swoich: jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię! bo kto by chciał duszę swoją zachować, straci ją; a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją. albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystkich świat pozyskał, a na duszy swojej szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją? albowiem syn człowieczy przyjdzie w chwale ojca swego z anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynków jego. zaprawdę powiadam wam: są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aby ujrzeli syna człowieczego, idącego w królestwie swoim.

17

a po sześciu dniach wziął jezus piotra i jakóba i jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno. i przemieniony jest przed nimi, a rozjaśniło się oblicze jego jako słońce, a szaty jego stały się białe jako światłość. a oto ukazali się im mojszesz i eliasz, z nim rozmawiający. i odpowiadając piotr, rzekł do jesus: panie! dobrze nam tu być; jeżeli chcesz, uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, i mojszeszowi jeden, i eliaszowi jeden. a gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny zaciecił je; a oto głos z obłoku mówiący: ten jest syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie. to usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. tedy przystąpiwszy jezus dotknął się ich i rzekł: wstańcie, a nie bójcie się. a oni podniósłszy oczy swoje, nikogo nie widzieli, tylko jesus samego. a gdy zstępowali z góry, przykazał im jezus, mówiąc: nikomu nie powiadajcie tego widzenia, aż syn człowieczy zmartwychwstanie. i pytali go uczniowie jego, mówiąc: cóż tedy nauczeni w piśmie powiadają, że ma eliasz pierwiej przyjść? a jezus odpowiadając, rzekł im: eliaszci pierwiej przyjdzie i naprawi wszystko; ale wam powiadam: iż eliasz już przyszedł, wszakże nie poznali go, ale uczynili mu, cokolwiek chcieli; takci i syn człowieczy ma uciepnieć od nich. tedy zrozumieli uczniowie, że o janie chrzcicielu mówił do nich. a gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, i upadł przed nim na kolana, i rzekł: panie! zmiłuj się nad synem moim: albowiem lunatykiem jest, i ciężko się trapi; częstokroć bowiem wpada w ogień, i częstokroć w wodę. i przywiódłem go do uczniów twoich, ale go nie mogli uzdrowić. a odpowiadając jezus, rzekł: o rodzaju niewierny i przewrotny! dokądże będę z wami? dokądże was będę cierpiał? przywieďte mi go sam. i zgromił onego dyjabła jesus; i wyszedł od niego, i uzdrowiony

jest na młodzińcu od onej godziny. tedy przystąpiwszy uczniowie do jezusa osobno, rzekli mu: czemuśmy go my wygnać nie mogli? lecz jezus rzekł do nich: dla niedowiarstwa waszego; zaprawdę bowiem powiadam wam: jeźlibyście, mając wiarę jako ziarno gorczyczne, rzekli tej górze: przenieś się stąd na ono miejsce, tedy się przeniesie, a nic niemożliwego wam nie będzie. ale ten rodzaj nie wychodzi, tylko przez modlitwę i przez post. a gdy przebywali w galilei, rzekł do nich jezus: syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie; i zabiją go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. i zasmucili się bardzo. a gdy przyszli do kapernaum, przystąpili do Piotra ci, którzy podatek wybierali, i rzekli: izali nauczyciel nasz nie daje podatku? i rzekł: tak. a gdy wszedł w dom, uprzedził go jezus, mówiąc: cóż ci się zda, symonie? królowie ziemscy od kogo biorą cło albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych? rzekł mu piotr: od obcych. i rzekł mu jezus: toć tedy synowie są wolni. wszakże abyśmy ich nie zgorzyszyli, szedłszy do morza, zarzucił wędkę, a tę rybę, która napierwej uwięźnię, weźmij, a otworzywszy gębę jej, znajdziesz stater, który wzięwszy, daj im za mię i za się.

18

onej godziny przystąpili uczniowie do jezusa, mówiąc: któż wdy największy jest w królestwie niebieskiem? a zawoławszy jezus dziecięcia, postawił je w pośrodku ich, i rzekł: zaprawdę powiadam wam: jeźli się nie nawróćcie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. kto się tedy uniży jako to dziecię, tenci jest największym w królestwie niebieskiem. a kto by przyjął jedno dziecię takie w imieniu mojem, mnie przyjmuje. kto by zaś zgorzyszył jednego z tych małych, którzy we mię wierzą, pożyteczniej by mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej. biada światu dla zgorzenia! albowiem muszą zgorzenia przyjść; wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego przychodzi zgorzenie! przetoż jeźli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie; lepiej jest tobie wnieść do żywota, niżeli oba oczy mając, być wrzuconym do ognia wiecznego. a jeźli cię oko twoje gorszy, wyłup je i zarzuć od siebie; lepiej jest tobie jednookim wnieść do żywota, niżeli oba oczy mając, być wrzuconym do ognia piekielnego. patrzajcież, abyście nie gardzili żadnym z tych małuczkich; albowiem wam powiadam, iż aniołowie ich w niebieszech zawsze patrzą na oblicze ojca mego, który jest w niebieszech. przyszedł bowiem syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginięło. co się wam zda? gdyby który człowiek miał sto owiec, a zabłąkałaby się jedna z nich, azaż nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu, a poszedłszy na góry, nie szuka złąkanej? a jeźli mu się zdarzy, znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu nie złąkanych. tak nie jest wola ojca waszego, który jest w niebieszech, aby zginął jeden z

tych małuczkich. a jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeźli cię usłucha, pozyskałeś brata twego. ale jeźli cię nie usłucha, przybierz do siebie jeszcze jednego albo dwóch, aby w uszach dwóch albo trzech świadków stanęło każde słowo. a jeźliby ich nie usłuchał, powiedz zbiorowi; a jeźliby zbioru nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik. zaprawdę powiadam wam: cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a co byście rozwiązali na ziemi; będzie rozwiązane i na niebie. zaś powiadam wam: iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi o wszelką rzecz, o którą by prosili, stanie się im od ojca mego, który jest w niebieszech. albowiem gdzie są dwaj albo trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku ich. tedy przystąpiwszy do niego piotr, rzekł: panie! wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czyż aż do siedmiu kroć? i rzekł mu jezus: nie mówię ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć. dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi. a gdy się począł rachować, stawiono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. a gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzędać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i dług oddać. upadłszy tedy sługa on, poklonił mu się, mówiąc: panie! miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. a użaliwszy się pan onego sługi, uwolnił go, i dług mu odpuścił. a wyszedłszy on sługa, znalazł jednego z spółsług swoich, który mu był winien sto groszy; a porwawszy go, dusił go, mówiąc: oddaj mi, coś winien. przypadłszy tedy on spółsługa jego do nóg jego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. lecz on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, aźby oddał, co był winien. ujrzawszy tedy spółsłudy jego, co się stało, zasmucili się bardzo, a szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. tedy zawoławszy go pan jego, rzekł mu: sługo zły! wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. azaż się i ty nie miał zmiłować nad spółsługą twoim, jakim się i ja zmiłowałem nad tobą? a rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, aźby oddał to wszystko, co mu był winien. tak i ojciec mój niebieski uczyni wam, jeźli nie odpuscicie każdego bratu swemu z serc waszych upadków ich.

19

i stało się, gdy dokończył jezus tych mów, odszedł z galilei, a przyszedł na granice judzkie nad jordan. i szedł za nim wielki lud, i uzdrawiał je tam. tedy przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc mu: godzili się człowiekowi opuścić żonę swoją dla każdej przyczyny? a on odpowiadając rzekł im: nie czytaliście, iż ten, który stworzył na początek człowieka, mężczyznę i niewiastę uczynił je? i rzekł: dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a przylączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem. a tak już nie są dwoje, ale jedno ciało; co tedy bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. rzekli mu: przeczże tedy mojżesz kazał dać list rozwodny i opuścić ją?

rzekł im: możesz dla zatwardzenia serca waszego dopuścić wam, opuścić żony wasze, lecz z początku nie było tak. ale ja powiadam wam: iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją, (oprócz dla wszeteczeństwa), a inszą by pojął, cudzołoży; a kto by opuszczoną pojął, cudzołoży. rzekli mu uczniowie jego: jeźlić taka jest sprawa męża z żoną, tedy nie jest dobrze żenić się. a on im rzekł: nie wszyscy pojmują tej rzeczy, ale tylko ci, którym to dano. albowiem są rzezańcy, którzy się tak z żywota matki narodzili; są też rzezańcy, którzy od ludzi są urzezani; są też rzezańcy, którzy się sami urzezali dla królestwa niebieskiego. kto może pojąć, niechaj pojmuje! tedy mu przynoszono dziatki, aby na nie ręce wkładał i modlił się; ale uczniowie gromili je. lecz jesus rzekł: zaniechajcie dziatki, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie. a włożywszy na nie ręce, poszedł stamtąd. a oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? ale mu on rzekł: przecz mię zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest bóg; a jeźli chcesz wniknąć do żywota, przestrzegaj przykazań. i rzekł mu: których? a jesus rzekł: nie będziesz zabił, nie będziesz cudzołożył, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił fałszywego świadectwa; czcij ojca twego i matkę, i miłować będziesz bliźniego swego, jako siebie samego. rzekł mu młodzieniec: tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? rzekł mu jesus: jeźli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy, naśladuj mnie. a gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; albowiem wiele miał majątności. tedy jesus rzekł uczniom swoim: zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty wniknie do królestwa niebieskiego. i zasię powiadam wam: że snadniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niż bogatemu wniknąć do królestwa bożego. co usłyszawszy uczniowie jego, zdumiali się bardzo, mówiąc: któż tedy może być zbawion? a jesus wejrzawszy na nie, rzekł im: u ludzi to nie można; lecz u boga wszystko jest możebne. tedy odpowiadając piotr, rzekł mu: ośtośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy za to będzie? a jesus rzekł im: zaprawdę powiadam wam: iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiądzie syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich. a każdy, kto by opuścił domy, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, stokroć więcej weźmie, i żywot wieczny odziedziczy. a wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

20

albowiem podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi navstryechuarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. a zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień posłał je do winnicy swojej. a wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugih, którzy stali

na rynku próżnujący; i rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. a oni poszli. zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie, także uczynił. potem o jedenastej godzinie wyszedłszy, znalazł drugie, którzy stali próżnujący, i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień próżnujący? rzekli mu: iż nas nikt nie najął; i rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie. a gdy był wieczór, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. a gdy przyszli oni, którzy o jedenastej godzinie byli najęci, wziął każdy z nich po groszu. przyszedłszy też i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą; ale wzięli i oni, każdy z nich, po groszu. a wzięwszy, szemrali przeciwko navstryechuarzowi, mówiąc: ci ostatni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. a on odpowiadając rzekł jednemu z nich: przyjacielu! nie czynię ci krzywdy; аза się nie z grosza zmówił ze mną? weźmij, co twojego jest, a idź; chcę bowiem temu ostatniemu dać jako i tobie. азаż mi się nie godzi czynić z mojem, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. a wstępując jesus do jerozalemu, wziął z sobą dwanaście uczniów na osobne miejsce w drodze, i rzekł im: oto wstępujemy do jerozalemu, syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i nauczonym w piśmie, i osądzą go na śmierć. i wydadzą go poganom na pośmiewanie i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie; ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. tedy przystąpiła do niego matka synów zebedeuszowych z synami swoimi, kłaniając mu się, i prosząc nieco od niego. a on jej rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojej a drugi po lewicy w królestwie twojem. ale jesus odpowiadając rzekł: nie wiecie, o co prosicie; możecieć pić kielich, który ja będę pił? i chrztem, którym się ja chrzczę, być ochrzczeni? rzekli mu: możemy. tedy im rzekł: kielichu mój pić będziecie, i chrztem, którym się ja chrzczę, ochrzczeni będziecie; ale siedzieć po prawicy mojej i po lewicy mojej, nie jest moja rzecz dać wam, ale tym, którym jest zgotowano od ojca mego. a usłyszawszy to oni dziesięciu, rozgniewali się na onych dwóch braci. ale jesus zwoławszy ich, rzekł: wiecie, iż książęta narodów panują nad nimi, a którzy wielcy są, mocy dokazują nad nimi. lecz nie tak będzie między wami: ale ktobykolwiek między wami chciał być wielkim, niech będzie sługą waszym. a ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym. jako i syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu. a gdy oni wychodzili z jerycha, szedł za nim wielki lud. a oto dwóch ślepi, siedzący przy drodze, usłyszawszy, iż jesus przechodził, zawołali, mówiąc: zmiłuj się nad nami, panie, synu dawidowy! ale on lud gromił ich, aby milczeli; lecz oni tem więcej wołali, mówiąc: zmiłuj się nad nami, panie, synu dawidowy! a zastanowiwszy się jesus, zawołał ich i rzekł: cóż

chcecie, abym wam uczynił? rzekli mu: panie! aby były utworzone oczy nasze. a użaliwszy się ich jesus, dotknął się oczu ich, a zaraz przejrzały oczy ich; i szli za nim.

11

a gdy się przybliżyli do jerozalemu, i przyszli do betfagie, do góry oliwnej, tedy jesus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a zaraz znajdziecie oslicę uwiązaną i osłę z nią; odwiążcie je, a przywieźcie do mnie. a jeźliby wam co kto rzekł, co powiedzie, iż pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. a to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: powiedzcie córce syońskiej: oto król twój idzie tobie cichy, a siedzący na oslicy, i na osłęciu, synu oslicy pod jarzmem będącej. szedłszy tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, jako im był rozkazał jesus, przywiedli oslicę i osłę, i włożyli na nie szaty swoje; i wsadzili go na nie. a wielki lud ślał szaty swoje na drogę, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i ślali na drogę. a lud wprzód i pozad idący wołał, mówiąc: hosanna synowi dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu pańskim, hosanna na wysokościach! a gdy on wjechał do jerozalemu, wzruszyło się wszystko miasto, mówiąc: któż ten jest? a lud mówił: tenci jest jesus, on prorok z nazaretu galilejskiego. tedy wszedł jesus do kościoła bożego, i wygnał wszystkie sprzedawające i kupujące w kościele, a stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stołki sprzedawających gołębie poprzewracał, i rzekł im: napisano: dom mój dom modlitwy nazwany będzie; aleście wy uczynili z niego jaskinię zbójców. tedy przystąpili do niego ślepi i chromi w kościele, i uzdrowił je. a obaczywszy przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie cuda, które czynił, i dzieci wolaające w kościele, i mówiące: hosanna synowi dawidowemu: rozgniewali się. i rzekli mu: słyszyszże, co ci mówią? a jesus im rzekł: i owszem. nigdyścież nie czytali, iż z ust niemowląt i ssących wykonalesz chwałę? a opuściwszy je, wyszedł z miasta do betanii, i tam został; a rano wracając się do miasta, laknął. i ujrzawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego, i nie znalazł nic na niem, tylko same liście, i rzekł mu: niechaj się więcej z ciebie owoc nie rodzi na wieki. i uschło zarazem one figowe drzewo. a ujrzawszy to uczniowie, dziwowali się, mówiąc: jakoć prędko uschło to figowe drzewo! tedy odpowiadając jesus, rzekł im: zaprawdę powiadam wam: jeźlibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nie tylko to, co się stało z figowem drzewem, uczynicie, ale gdybyście i tej górze rzekli: podnieś się, a rzuć się w morze, stanie się. i wszystko, o co byściekolwiek prosili w modlitwie wierząc, weźmiecie. a gdy on przyszedł do kościoła, przystąpili do niego, gdy uczył, przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: którą mocą to czynisz? a kto ci dał tę moc? a odpowiadając jesus, rzekł im: spytam i ja was o jedną rzecz, którą jeźli mi powiecie, i ja wam powiem, którą mocą to czynię. chrzest jana skąd był? z nieba czyli z ludzi? a oni myśleli sami w sobie, mówiąc: jeźli powiemy z nieba, rzecze

nam: czemużście mu tedy nie uwierzyli? jeźli zaś powiemy z ludzi, boimy się ludu; bo jana wszyscy mają za proroka. a odpowiadając jesusowi rzekli: nie wiemy. rzekł im i on: i ja wam nie powiem, którą mocą to czynię. ale cóż się wam zda? człowiek niektóry miał dwóch synów; a przystąpiwszy do pierwszego, rzekł: synu! idź, rób dziś na winnicy mojej. ale on odpowiadając rzekł: nie chcę, a potem obaczywszy się, poszedł. a przystąpiwszy do drugiego, rzekł także; a on odpowiadając rzekł: ja idę, panie! ale nie szedł. któryż z tych dwóch uczynił wolę ojcowską? rzekł mu: on pierwszy. rzekł im jesus: zaprawdę powiadam wam, że was celnicy i wszetecznicze uprzedzają do królestwa bożego. albowiem przyszedł do was jan drogą sprawiedliwości, a nie uwierzyście mu, ale celnicy i wszetecznicze uwierzyli mu: a wy widzacie to, przecież się nie obaczyliście, abyście mu uwierzyli. drugiego podobieństwa słuchajcie: człowiek niektóry był nawstrzechuarzem, który nasadził winnicę, i plotem ją ogrodził, i wkopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz. a gdy się przybliżył czas odbierania pożytków, posłał sługi swoje do onych winiarzy, aby odebrali pożytki jej. ale winiarze pojماwszy sługi jego, jednego ubili, a drugiego zabili, a drugiego ukamionowali. zasię posłał inszych sług, więcej niż pierwszych; i także im uczynili. ale na ostatek posłał syna swego, mówiąc: będą się wstydić syna mego. lecz winiarze, ujrzawszy onego syna, rzekli między sobą: tenci jest dziedzic; pójďte, zabijmy go, a otrzymamy dziedzictwo jego. tedy porwawszy go, wyrzucili go precz z winnicy i zabili. gdy tedy pan winnicy przyjdzie, cóż uczyni onym winiarzom? rzekli mu: złe, złe potraci, a winnicę najmie innym winiarzom, którzy mu oddawać będą pożytki czasów swoich. rzekł im jesus: nie czytaliście nigdy w pismach: kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną; od pana się to stało, i dziwne jest w oczach naszych? przetoż powiadam wam: iż od was odjęte będzie królestwo boże, i będzie dane narodowi czyniącemu pożytki jego. a kto by padł na ten kamień, roztrąci się, a na kogo by on upadł, zetrze go. a usłyszawszy przedniejsi kapłani i faryzeusowie podobieństwa jego, domyślili się, iż o nich mówił; a chcąc go pojmać, bali się ludu, ponieważ go mieli za proroka.

22

a odpowiadając jesus, zasię im rzekł w podobieństwach, mówiąc: podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił wesele synowi swemu; i posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przyjść. znowu posłał insze sługi, mówiąc: powiedzcie zaproszonym: otom obiad mój nagotował, woły moje i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowe, pójďteż na wesele. ale oni zaniedbawszy odeszli, jeden do roli swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojماwszy sługi jego, zelżyli i pobili je. co gdy król usłyszał, rozgniewał się, a posławszy wojska swoje, wytracił one morderce, i miasto ich zapalił. tedy rzekł sługom swoim: weseleć wprawdzie jest gotowe; lecz

zaproszeni nie byli godni. przetoż idźcie na rozstania dróg, kogokolwiek znajdziecie, wezwijcie na wesele. tedy wyszedłszy oni szludzy na drogi, zgromadzili wszystkie, którekolwiek znaleźli, złe i dobre, i napelnione jest wesele gośćmi. a wszedłszy król, aby oglądał gości, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą weselną; i rzekł mu: przyjacielu! jakoś tu wszedł, nie mając szaty weselnej? a on zamilkł. tedy rzekł król sługom: zwiążawszy nogi i ręce jego, weźmijcie go, a wrzućcie do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych. tedy odszedłszy faryzeuszwowie uczynili radę, jako by go usidlili w mowie. i posłali do niego ucznie swoje z herodyjany, mówiąc: nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy, i drogi bożej w prawdzie uczysz, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie patrzysz na osobę ludzką. przetoż powiedz nam, co ci się zda? godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? ale Jezus poznawszy złość ich, rzekł im: czemuż mię kusicie, obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową; a oni mu podali grosz. i rzekł im: czyż je to obraz i napis? rzekli mu: cesarski. tedy im rzekł: oddawajcie tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego, bogu. to usłyszawszy, zadziwili się, a opuściwszy go, odeszli. dnia onego przyszli do niego saduceuszwowie, którzy mówią, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go, mówiąc: nauczycielu! mojżesz powiedział: jeźliby kto umarł, nie mając dzieci, aby brat jego prawem powinowactwa pojął żonę jego, i wzbudził nasienie bratu swemu. było tedy u nas siedm braci; a pierwszy pojąwszy żonę, umarł, a nie mając nasienia, zostawił żonę swojej bratu swemu. także też wtóry i trzeci, aż do siódmego. a na ostatku po wszystkich umarła i ona niewiasta. przetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z tych siedmiu będzie żoną, gdyż ją wszyscy mieli? a odpowiadając Jezus rzekł im: błędzicie, nie będąc powiadomieni pisma, ani mocy bożej. albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić, ani za mąż chodzić nie będą, ale będą jako aniołowie boży w niebie. a o powstaniu umarłych nie czytaliście, co wam powiedziałano od boga mówiącego: jam jest bóg abrahama, i bóg izaaka, i bóg jakóba? bóg nie jestci bogiem umarłych, ale żywych. a usłyszawszy to lud, zdumiał się nad nauką jego. lecz gdy usłyszeli faryzeuszwowie, że zawarł usta saduceuszom, zesłali się wespół. i spytał go jeden z nich, zakonnik, kusząc go i mówiąc: nauczycielu! które jest największe przykazanie w zakonie? a Jezus mu rzekł: będziesz miłował pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. to jest pierwsze i największe przykazanie. a wtóre podobne jest temuż: będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli. a gdy się faryzeuszwowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: co się wam zda o Chrystusie? czym jest synem? rzekli mu: dawidowym. i rzekł im: jakoż tedy dawid w duchu nazywa go panem? mówiąc: rzekł pan panu memu: siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioli twoje podnóżkiem nóg twoich. ponieważ go tedy dawid nazywa panem, jakoż jest synem jego? a żaden mu nie mógł odpowiedzieć i

słowa, i nie śmiał go nikt więcej od onego dnia pytać.

23

tedy Jezus rzekł do ludu i do uczniów swoich, mówiąc: na stolicy mojżeszowej usiedli nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie. przetoż wszystkiego, czegokolwiek by wam rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czynicie, ale według uczynków ich nie czyńcie; albowiem oni mówią, ale nie czynią. bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznosne, i kładą je na ramiona ludzkie, lecz palcem swoim nie chcą ich ruszyć. a wszystkie uczynki swoje czynią, aby byli widziani od ludzi, i rozszerzają bramy swoje, i rozpuszczają podolki płaszczów swoich. nadto milują pierwsze miejsca na wieczerzach, i pierwsze stołki w bóżnicach. i pozdrawiania na rynkach, i aby je nazywali ludzie: mistrzu, mistrzu! ale wy nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz, Chrystus; ale wy jesteście wszyscy braćmi. i nikogo nie zowiąc ojcem waszym na ziemi; albowiem jeden jest ojciec wasz, który jest w niebiesiech. a niechaj was nie zowią mistrzami, gdyż jeden jest mistrz wasz, Chrystus. ale kto z was największy jest, będzie sługą waszym. a kto by się wywyższał, będzie poniżony; a kto by się poniżał, będzie wywyższony. lecz biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni! iż zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi; albowiem tam sami nie wchodzicie, ani tym, którzy by wniknąć chcieli, wchodzić nie dopuszczacie. biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni! iż pożeracie domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw, dlatego cięższy sąd odniesiecie. biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego nowego żyda; a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia, dwakroć więcej niżeliście sami. biada wam, wodzowie ślepi! którzy powiadacie: kto by przysiągł na kościół, nic nie jest: ale kto by przysiągł na złoto kościelne, winien jest. głupi i ślepi! albowiem cóż jest większego, złoto czy kościół, który poświęca złoto? a kto by przysiągł na ołtarz, nic nie jest; lecz kto by przysiągł na dar, który jest na nim, winien jest. głupi i ślepi! albowiem cóż większego jest? dar, czyli ołtarz, który poświęca dar? kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga na niego, i na to wszystko, co na nim jest; a kto przysięga na kościół, przysięga na niego, i na tego, który w nim mieszka; i kto przysięga na niebo, przysięga na stolicę bożą, i na tego, który siedzi na niej. biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni! iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać. wodzowie ślepi! którzy precedzacie komara, i wielbłąda polykacie. biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni! iż oczyszczacie kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku. faryzeuszu ślepy! oczyść pierwot, co jest wewnątrz w kubku i w misie, aby i to, co jest z wierzchu, czystem było. biada wam, nauczenni w piśmie i faryzeuszwowie obłudni!

izędzie podobni grobom pobielanym, które się zdadzą z wierzchu być cudne, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiej nieczystości. także i wy z wierzchu zdacie się być ludziom sprawiedliwi; ale wewnątrz jesteście pełni obłudy i nieprawości. biada wam, nauczeni w piśmie i faryzeuszowie obłudni! iż budujecie groby proroków, i zdobicie nagrobki sprawiedliwych, i mówicie: byśmy byli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy uczestnikami ich we krwi proroków. a tak świadczycie sami przeciwko sobie, że jesteście synowie tych, którzy proroki pozabijali. i wy też dopełniacie miary ojców waszych. węzowie! rodzaju jaszczurczy! i jakoż będziecie mogli ująć przed sądem ognia piekielnego? przetoż oto ja posyłam do was proroki, i mędrcy, i nauczony w piśmie, a z nich niektóre zabijecie i ukrzyżujecie, a niektóre z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych, i będziecie je prześladować od miasta do miasta; aby przysłała na was wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi, ode krwi abla sprawiedliwego aż do krwi zacharyjasza, syna barachyjaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. zaprawdę powiadam wam: przyjdzie to wszystko na ten naród. jerozale! jerozale! które zabijasz proroki, i które kamionujesz te, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście? oto wam dom wasz pusty zostanie. albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeczenie: błogosławiony, który idzie w imieniu pańskim.

24

a wyszedłszy jesus z kościoła szedł; i przystąpili uczniowie jego, aby mu ukazać budowanie kościelne. i rzekł im jesus: iżaz nie widziacie tego wszystkiego? zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony. a gdy siedział na górze oliwnej, przystąpili do niego uczniowie osobno, mówiąc: powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak przyścia twego i dokonania świata? i odpowiadając jesus, rzekł im: patrzcie, aby was kto nie zwiodł. albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: jam jest chrystus; i wiele ich zwiodą. i usłyszycie wojny i wieści o wojnach; patrzcież, abyscie sobą nie trwożyli; albowiem musi to wszystko być, ale jeszcze nie tu jest koniec. albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami. ale to wszystko jest początkiem boleści. tedy was podadzą w udręczenie, i będą was zabijając, i będziecie w niewiaści u wszystkich narodów dla imienia mego. a tedy wiele się ich zgorzsi, a jedni drugich wydadzą, i jedni drugich nienawidzić będą. i wiele fałszywych proroków powstanie, i zwiodą wielu. a iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu. ale kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. i będzie kazana ta ewangelija królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. a tedy przyjdzie koniec. przetoż gdy ujrzycie obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez danijela

proroka, stojącą na miejscu świętem, (kto czyta, niechaj uważa), tedy ci, co będą w ziemi judzkiej, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nazad nie wraca, aby wziął szaty swe. a biada przemiennym i piersiami karmiącym w one dni! przetoż módlcie się, aby nie było uciekanie wasze w zimie, albo w sabat. albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie. a gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało: ale dla wybranych będą skrócone one dni. tedy jeźliby wam kto rzekł: oto tu jest chrystus, albo tam, nie wierzcie. albowiem powstaną fałszywi chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli (by można) i wybrane. otom wam przepowiedział. jeźliby wam tedy rzekli: oto na puszczy jest, nie wychodźcie; oto w komorach, nie wierzcie. albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie i przyście syna człowieczego. bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły. a zaraz po utratpieniu onych dni słońce się zaćmi, a księżyc nie da jasności swojej, i gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszają się. tedy się ukaże znanie syna człowieczego na niebie, a tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką; i posle anioły swoje z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane jego od czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. a od drzewa figowego nauczcie się tego podobieństwa: gdy się już gałą jego odmłada i liście wypuszczą, poznajecie, iż blisko jest lato. także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, poznawajcie, iż blisko jest, a we drzewiach. zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało. niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. a o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam ojciec mój. ale jako było za dni noego, tak będzie i przyście syna człowieczego. albowiem jako za dni onych przed potopem jedli, i pili, i ożeniali się i za mąż wydawali, aż do onego dnia, którego wszedł noe do korabia, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie: tak będzie i przyście syna człowieczego. tedy będą dwaj na roli; jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony; dwie będą mleć we młynie; jedna będzie wzięta, a druga zostawiona; czujcież tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny pan wasz przyjdzie. a to wiedźcie, że, gdyby wiedział navstryechuarz, o której straży złodziej ma przyjść, wżdyby czuł, i nie dałby podkopać domu swego. przetoż i wy bądźcie gotowi; bo której się godziny nie spodziewacie, syn człowieczy przyjdzie. któryż tedy jest sługa wierny i roztrotny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy pan jego, znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swemi postanowi. a jeźliby rzekł on zły sługa w sercu swojem: odwołacz pan mój z przyściem swoim; i począłby bić spółsługi, a jeść i pić z pijanicami: przyjdzie pan sługi onego, dnia,

którego się nie spodziewa, i godziny, której nie wie; i odłączy go, a część jego położy z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

25

tedy podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wzięwszy lampy swoje, wyszły przeciwko oblubieńcowi. a było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. one głupie wzięwszy lampy swoje, nie wzięły oleju z sobą. lecz mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami swemi. a gdy oblubieniec odwalczał z przyszłcem, zdrzemnął się wszystkie i posnęły. a o północy stał się krzyk: oto oblubieniec idzie; wynijdziecie przeciwko niemu! tedy wstały one wszystkie panny i ochędożyły lampy swoje. ale głupie rzekły do mądrych: dajcie nam z oleju waszego, boć lampy nasze gasną. i odpowiedziały one mądre, mówiąc: nie damy, by snąc nam i wam nie dostało; idźcie raczej do sprzedawających, a kupcie sobie. a gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i zamknięte są drzwi. lecz potem przyszły i one drugie panny, mówiąc: panie, panie, otwórz nam! a on odpowiadając, rzekł: zaprawdę powiadam wam, nie znam was. czujcież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, której syn człowieczy przyjdzie. albowiem jako człowiek precz odjeżdżający zwołał sług swoich i oddał im dobra swoje; i dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a drugiemu jeden, każdemu według przemożenia jego, i zaraz precz odjechał. a poszedłszy on, który wziął pięć talentów, robił niemi, i zyskał drugie pięć talentów. także i on, który wziął dwa, zyskał i ten drugie dwa. ale ten, który wziął jeden, odszedłszy wykopał dół w ziemi, i skrył pieniądze pana swego. a po długim czasie przyszedł pan onych sług, i rachował się z nimi. tedy przystąpiwszy on, który był wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: panie! oddałem mi pięć talentów, otom drugie pięć talentów zyskał niemi. i rzekł mu pan jego: to dobrze, sługo dobry i wierny! nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości pana twego. a przystąpiwszy i on, który był dwa talenty wziął, rzekł: panie! oddałem mi dwa talenty, otom drugie dwa talenty zyskał niemi. rzekł mu pan jego: to dobrze, sługo dobry i wierny! gdyż był wierny nad małym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości pana twego. a przystąpiwszy i ten, który był wziął jeden talent, rzekł: panie! wiedziałem, że jesteś człowiek srogi, który znieś, gdzieś nie rozsiewał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał; bojąc się tedy, szedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz, co twego jest. a odpowiadając pan jego, rzekł mu: sługo zły i gnuśny! wiedziałeś, iż żnę, gdzieś nie rozsiewałem, i zbieram, gdzieś nie rozsypywałem; przetoż miał pieniądze moje dać tym, co pieniądźmi handlują, a ja przyszedłszy, wziąłbym był, co jest mojego, z lichwą. przetoż weźmijcie od niego ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. (albowiem każdemu, który ma, będzie dano, i obfotować będzie; a od tego, który nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto.) a niepożytecznego sługe

wrzucić do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. a gdy przyjdzie syn człowieczy w chwałę swojej, i wszyscy aniołowie z nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej, i będą zgromadzone przed niego wszystkie narody, i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. a postawi owce zaiste po prawicy swojej, a kozły po lewicy. tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: pójście, błogosławieni ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgottowane od założenia świata. albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mię; byłem nagim, a przyodzialisście mię; byłem chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: panie! kiedyżemy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napoliliśmy cię? i kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyjęliśmy cię? albo nagim, a przyodzialiszy cię? albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie? a odpowiadając król, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. potem rzecze i tym, którzy będą po lewicy: idźcie ode mnie, przekłć! w ogień wieczny, który zgotowany jest dyjabłu i aniołom jego. albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim, a nie przyodzialisście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? tedy im odpowie, mówiąc: zaprawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili. i pójdą ci na męki wieczne; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

26

i stało się, gdy dokończył jesus tych wszystkich mów, rzekł do uczniów swoich: wiecie, iż po dwóch dniach będzie wielkanoc, a syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany. tedy się zebrałi przedniejsi kapłani i nauczeni w piśmie i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano kaifasz; i naradzali się, jakoby jesusu zdradą pojmali i zabili; lecz mówili: nie w święto, aby nie był rozruch między ludem. a gdy jesus był w betanii, w domu szymona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta, mająca słoik alabastrowy maści bardzo kosztownej, i wylała ją na głowę jego, gdy siedział u stołu. co widząc uczniowie jego, rozgniewali się, mówiąc: i na cóż ta utrata? albowiem mogła być ta maść drogo sprzedana, i mogło się to dać ubogim. co gdy poznał jesus, rzekł im: przecz się przykrzycie tej niewieście? dobry zaprawdę uczynek uczyniła przeciwko mnie. albowiem ubogie zawsze macie z sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. bo ona wylawszy tę maść na ciało moje, uczyniła to, gotując mię ku pogrzebowi. zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek będzie kazana ta ewangelija po

wszystkim świecie, i to będzie powiadano, co ona uczyniła, na pamiątkę jej. tedy odszedłszy jeden ze dwunastu, którego zwano judaszem iskarijotem, do przedniejszych kapłanów, rzekł im: co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? a oni mu odważyli trzydzieści srebrników. a odtąd szukał czasu sposobnego, aby go wydał. a pierwszego dnia przańników przystąpili uczniowie do jesusu, mówiąc mu: gdzież chcesz, żec nagotujemy, abyś jadł baranka? a on rzekł: idźcie do miasta, do niektórego człowieka, a rzecze mu: kazalci nauczyciel powiedzieć: czas mój blisko jest, u ciebie jeść będę baranka z uczniami moimi. i uczynili uczniowie, jako im rozkazał jesus, i nagotowali baranka. a gdy był wieczór, usiadł za stołem ze dwunastoma. a gdy jedli, rzekł: zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię. i zasmuciwszy się bardzo, poczęli mówić do niego każdy z nich: azażem ja jest panie? a on odpowiadając, rzekł: który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda. syn ci człowieczy idzie, jako napisano o nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego syn człowieczy wydany bywał! dobrze by mu było, by się był nie narodził ten człowiek. a odpowiadając judasz, który go wydawał, rzekł: izalim ja jest, mistrzu? mówi mu: tyś powiedział. a gdy oni jedli, wzięwszy jesus chleb, a pobłogosławiwszy łamał, i dał uczniom i rzekł: bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. a wzięwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: pijcie z tego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie ojca mego. i zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną. tedy im rzekł jesus: wy wszyscy zgorszyście się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody. lecz gdy ja zmartwychwstanę, poprzędę was do galilei. a odpowiadając piotr, rzekł mu: choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. rzekł mu jesus: zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy, pierwszej niż kur zapieję, trzykroć się mnie zaprzęsz. rzekł mu piotr: choćbym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. także i wszyscy uczniowie mówili. tedy przyszedł jesus z nimi na miejsce, które zwano gietsemane, i rzekł uczniom: siadźcie tu, a czujcie ze mną. a postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: ojcze mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. tedy przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące, i rzekł piotrowi: także ci nie mogli przez jedną godzinę czuć ze mną? czujcież, a módlcie się, abyscie nie weszli w pokuszenie; duch ci jest ochotny, ale ciało mdle. zasię po wtóre odszedłszy, modlił się, mówiąc: ojcze mój, jeżeli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola twoja. a przyszedłszy, znalazł je zasię śpiące; albowiem oczy ich były obciążone. a zaniechawszy ich, znowu odszedł i modlił się po trzecie, też słowa mówiąc. tedy przyszedł do uczniów

swoich i rzekł im: śpijcież już i odpoczywajcie; oto się przybliżyła godzina, a syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. wstańcie, pójdźmy! oto się przybliżył ten, który mię wydaje. a gdy on jeszcze mówił, oto judasz, jeden z dwunastu, przyszedł, a z nim wielka zgryza z mieczami i z kijami, od przedniejszych kapłanów i starszych ludu; ale ten, który go wydawał, dał był im znak, mówiąc: któregokolwiek pocałuję, tenci jest; imajcież go. a wnet przystąpiwszy do jesusu, rzekł: bądź pozdrowiony, mistrzu! i pocałował go. ale mu rzekł jesus: przyjacielu! na coś przyszedł? tedy przystąpiwszy, rzucili ręce na jesusu i pojmali go. a oto jeden z tych, którzy byli z jezusem, wyciągnął rękę, i dobył miecza swego, a uderzywszy sługę kapłana najwyższego, uciął mu ucho. tedy mu rzekł jesus: obróć miecz swój na miejsce jego; albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą. azaż mnie masz, że bym nie mógł teraz prosić ojca mego, a stawiliby mi więcej niż dwanaście wojsk aniołów? ale jakożby się wypełniły pisma, które mówią, iż się tak musi stać? oneż godziny mówił jesus do onej zgry: wyszlście jako na zbójcę z mieczami i z kijmi, pojmając mię; na każdy dzień siadałem u was, ucząc w kościele, a nie pojmaliście mię. aleć się to wszystko stało, aby się wypełniły pisma prorockie. tedy uczniowie jego wszyscy opuścili go, uciekli. a oni pojmawszy jesusu, wiedli go do kaifasza, najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali nauczani w piśmie i starsi. ale piotr siedział za nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana; a wszedłszy tam, siedział z sługami, aby ujrzał koniec. ale przedniejsi kapłani i starsi, i wszelka rada szukali fałszywego świadectwa przeciwko jesusowi, aby go na śmierć wydali. ale nie znaleźli; i choć wiele fałszywych świadków przychodziło, przecię nie znaleźli. a na ostatek wystąpiwszy dwaj fałszywi świadkowie, rzekli: ten mówiał: mogę rozwalić kościół boży, a za trzy dni zbudować go. a wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: nic nie odpowiadasz? cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą? lecz jesus milczał. a odpowiadając najwyższy kapłan rzekł: poprzysięgam cię przez boga żywego, abyś nam powiedział, jeżliś ty jest chrystus, on syn boży? rzekł mu jesus: tyś powiedział; wszakże powiadam wam: odtąd ujrzye syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy bożej, i przychodzącego na obłokach niebieskich. tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: bluźnił! cóż jeszcze potrzebujemy świadków? otosć ci teraz słyszeł bluźnierstwo jego. cóż się wam zda? a oni odpowiadając, rzekli: winien jest śmierci. tedy pływali na oblicze jego, i pięściami go bili, a drudzy go policzkowali, mówiąc: prorokuj nam, chrystusie! kto jest ten, co cię uderzył? ale piotr siedział przed domem na podwórzu. tedy przystąpiła do niego jedna dziewczka, mówiąc: i tyś był z tym jezusem galilejskim. a on się zaprzął przed wszystkimi, mówiąc: nie wiem, co powiadasz. a gdy on wychodził do przysionka, ujrzała go insza dziewczka, i rzeka do tych, co tam byli: i tenci był z tym jezusem nazareńskim. tedy po wtóre zaprzął się z przysięgą, mówiąc: nie znam tego człowieka. a przystąpiwszy po malej chwile ci, co tam stali, rzekli piotrowi: prawdziwie i tyś jest z nich; bo i mowa twoja ciebie wydaje. tedy się

począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: nie znam tego człowieka; a zarazem kur zapiał. i wspomniał piotr na słowa jesusowe, który mu był powiedział: pierwiej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz; a wyszedłszy precz, gorzko płakał.

27

a gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko jesusowi, aby go zabili; i zwiąawszy go, wiedli i podali ponckiemu pilatowi, staroście. tedy judasz, który go był wydał, widząc, iż był osądzony, żałując tego, wrócił trzydzieści srebrników, przedniejszym kapłanom i starszym ludu. mówiąc: zgżeszylem, wydawszy krew niewinną! i oni rzekli: cóż nam do tego? ty ujrzysz! a porzuciwszy one srebrniki w kościele, odszedł, a odszedłszy powiesił się. ale przedniejsi kapłani wzięwszy one srebrniki, mówili: nie godzi się ich kłaść do skarbku kościelnego, gdyż zapłata jest krwi. i naradziwszy się, kupili za nie rolę garnarczową na pogrzeb gościom. dlatego ona rola nazwana jest rolą krwi, aż do dnia dzisiejszego. tedy się wypelniło, co powiedziano przez jeremiasza proroka, mówiąc: i wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę oszacowanego, który był oszacowany od synów izraelskich; i dali je za rolę garnarczową, jako mi postanowił pan. a jesus stał przed starostą; i pytał go starosta, mówiąc: tyżes jest on król żydowski? a jesus mu rzekł: ty powiadasz. a gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział. tedy mu rzekł pilat: nie słyszysz jako wiele przeciwko tobie świadczą? lecz mu nie odpowiedział i na jedno słowo, tak iż się starosta bardzo dziwował. ale na święto zwykł był starosta wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego by chcieli. i mieli natenczas więźnia znacznego, którego zwano barabasz. a gdy się zebrali, rzekł do nich pilat: któregoż chcecie, abym wam wypuścił? barabasz, czyli jesus, którego zowią chrystusem? bo wiedział, iż go z nienawiści wydali. a gdy on siedział na sądowej stolicy, posłała do niego żona jego, mówiąc: nie miej żadnej sprawy z tym sprawiedliwym; bom wiele ucierpiała dziś we śnie dla niego. ale przedniejsi kapłani i starsi namówili lud, aby prosił o barabasz, a jesus, aby stracili. a odpowiadając starosta, rzekł im: którego chcecie, abym wam z tych dwóch wypuścił? a oni odpowiedzieli: barabasz. rzekł im pilat: cóż tedy uczynię z jesusem, którego zowią chrystusem? rzekli mu wszyscy: niech będzie ukrzyżowany. a starosta rzekł: cóż wždy złego uczynił? ale oni tem bardziej wolali, mówiąc: niech będzie ukrzyżowany! a widząc pilat, iż to nic nie pomagał, ale owszem się większy rozruch wszczynał, wzięwszy wodę, umył ręce przed ludem, mówiąc: nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy ujrzycie. a odpowiadając wszystkim lud, rzekł: krew jego na nas i na dziatki nasze. tedy im wypuścił barabasz; ale jesusu ubiczowawszy, wydał go, aby był ukrzyżowany. tedy żołnierze starościni przywiodłszy jesusu na ratusz, zebrali do niego wszystkie rote; a zewlekłszy go, przyodziali go płaszczem szarłatowym; i upiółszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i dali trzcinę

w prawą rękę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: bądź pozdrowiony, królu żydowski! a plując na niego, wzięli onę trzcinę, i bili go w głowę jego. a gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z onego płaszcza, i oblekli go w szatę jego, i wiedli go, aby był ukrzyżowany. a wychodząc znaleźli człowieka cyrenejczyka, imieniem symon; tego przymusili, aby niósł krzyż jego. a przyszedłszy na miejsce rzeczone golgota, które zowią miejscem trupich głów, dali mu pić ocet z żółcią mieszanym; a skosztowawszy, nie chciał pić. a ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, i miotali los, aby się wypelniło, co powiedziano przez proroka: rozdzielili sobie szaty moje, a o odzienie moje los miotali. a siedząc, strzegli go tam. i przyblił nad głową jego winę jego napisaną: ten jest jesus, król żydowski. byli też ukrzyżowani z nim dwaj zbrojcy, jeden po prawicy, a drugi po lewicy. a ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwając głowami swojemi, i mówiąc: ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeźliś jest syn boży, zstąp z krzyża. także i przedniejsi kapłani z nauczonymi w piśmie, i z starszymi, naśmiewając się, mówili: inszych ratował, a samego siebie ratować nie może; jeźliż jest król izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzmy mu. dufał w boga, niechże go teraz wybawi, jeźli się w nim kocha; boć powiedział: jestem synem bożym. także też i zbrojcy, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu. a od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. a około dziewiątej godziny zawołał jesus głosem wielkim, mówiąc: eli, eli, lama sabachtani! to jest, boże mój! boże mój! czemuś mił opuścił? tedy niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: elijasz ten woła. a zarazem bieżawszy jeden z nich, wziął gąbkę, i napełnił ją octem, a włożywszy na trzcinę, dał mu pić. a drudzy mówili: zaniechaj; patrzajmy, jeźli przyjdzie elijasz, aby go wybawił. ale jesus zawołałszy po wtóre głosem wielkim, oddał ducha. a oto zasłona kościelna zerwała się na dwoje od wierzchu aż do dołu, i trzęsła się ziemia, a skały się rozpadły, i groby się otwierały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało: a wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego, i pokazali się wielom. tedy setnik i ci, co z nim jesusu strzegli, widząc trzęsienie ziemi, i to, co się działo, zlekli się bardzo, mówiąc: prawdziwie ten był synem bożym. a było tam wiele niewiast z daleka się przypatrujących, które były przyszły za jesusem od galilei, posługując mu; między któremi była maryja magdalena, i maryja, matka jakóbową i joesową, i matka synów zebedeuszowych. a gdy był wieczór, przyszedł człowiek bogaty z armaty, imieniem józef, który też był uczniem jesusowym. ten przyszedłszy do pilata, prosił o ciało jesusowe. tedy pilat rozkazał, aby mu było ono ciało oddane; a józef wzięwszy ono ciało, uwinął je w czyste prześcieradło; i położył je w nowym grobie swoim, który był w opoce wykował; a przywaliwszy do drzwi grobowych kamień wielki, odszedł. a była tam maryja magdalena, i druga maryja, które siedziały przeciwko grobowi. a drugiego dnia, który był pierwszy po przygotowaniu, zgromadzili się przedniejsi kapłani

i faryzeuszowie do pilata. mówiąc: panie! wspomnieliśmy, iż on zwodzieciel powiedział, gdy jeszcze żyw był: po trzech dniach zmartwychwstanę. rozkaż tedy obwarować grób aż do dnia trzeciego, by snąć przyszedłszy uczniowie jego w nocy, nie ukradli go, i nie powiedzieli ludowi, iż powstał od umarłych; i będzie pośledni błąd gorszy niż pierwszy. rzekł im pilat: macie straż, idźcież, obwarujcie, jako umiecie. a oni poszedłszy, osadzili grób strażą, zapieczętowawszy kamień.

28

a gdy się skończył sabat, i już świtało na pierwszy dzień onego tygodnia, przyszła maryja magdarena i druga maryja, aby grób oglądały. a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi; albowiem anioł pański zstąpiwszy z nieba, przystąpił i odwalil kamień ode drzwi, i usiadł na nim. a było wejście jego jako błyskawica, a szata jego biała jako śnieg. a ci, którzy strzegli grobu, drżeli, bojąc się go, i stali się jako umarli. ale anioł odpowiadając, rzekł do niewiast: nie bójcie się wy; boć wiem, iż jesus ukrzyżowanego szukacie. nie maszci go tu; albowiem powstał, jako powiedział; chodźcie, oglądajcie miejsce, gdzie leżał pan. a prędko idąc, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał; a oto uprzedza was do galilei, tam go ujrzycie; otom wam powiedział. tedy wyszedłszy prędko od grobu z bojaźnią i z radością wielką, biegały, aby to opowiedziały uczniom jego. a gdy szły, aby to opowiedziały uczniom jego, oto jesus spotkał się z niemi, mówiąc: bądźcie pozdrowione. a one przystąpiwszy, uchwyciły się nóg jego i pokłoniły mu się. tedy im rzekł jesus: nie bójcie się; idźcie, opowiedzcie braciom moim, aby poszli do galilei, a tam mię ujrzą. a gdy one poszły, oto niektórzy z straży przyszedłszy do miasta, oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko, co się stało. którzy zgromadziwszy się z starszymi, i naradziwszy się, dali niemało pieniędzy żołnierzom, mówiąc: powiadajcie, iż uczniowie jego w nocy przyszedłszy, ukradli go, gdyśmy spali. a jeźliby się to do starosty doniosło, my go namówimy, a was bezpiecznymi uczynimy. a oni wzięwszy pieniądze, uczynili, jako ich nauczono. i rozniosła się ta powieść między żydy aż do dnia dzisiejszego. lecz jedenaście uczniów poszli do galilei na górę, gdzie im był naznaczył jesus. ale ujrzawszy go, pokłoniłi mu się; lecz niektórzy wątpili. ale jesus przystąpiwszy, mówił do nich, a rzekł: dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię ojca, i syna, i ducha świętego; ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. a oto jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. amen.

ten jest początek ewangelii jesusu chrystusa, syna bożego. jako napisano w prorokach: oto ja posyłam anioła mego przed tobą, który zgutuje drogę twoją przed tobą. głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę pańską, proste czynicie ścieżki jego. jan chrzczył na puszczy, i kazał chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. i wychodziła do niego wszystka kraina judzka, i jerozolimczycy, a wszyscy byli od niego chrzczeni w rzece jordanie, wyznawając grzechy swoje. ale jan przyodziany był sierścią wielbłądową, a pas skórzany był około biodr jego, a jadł szarańczę i miód leśny. i kazał, mówiąc: idzie za mną możniejszy niżeli ja, któremu nie jest godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u obuwia jego. jamci was chrzczył wodą; ale on was będzie chrzczył duchem świętym. i stało się w one dni, że przyszedł jesus z nazaretu galilejskiego, a ochrzczony jest od jana w jordanie. a zarazem wystąpiwszy z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosy, i ducha jako gołębicę na niego zstępującego. i stał się głos z nieba: tyś jest on syn mój miły, w którym mi się upodobało. a zaraz duch wypędził go na puszcza. i był tam na puszczy przez czterdzieści dni, będąc kuszony od szatana, a był z zwierzęt, i aniołowie służyli mu. lecz potem, gdy jan był podany do więzienia, przyszedł jesus do galilei, każąc ewangeliję królestwa bożego, a mówiąc: wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo boże: pokutujcie, a wierzcie ewangelii. a przechodząc się nad morzem galilejskim, ujrzał szymona i andrzeja, brata jego, zapuszczających sieć w morze; bo byli rybitwi. i rzekł im jesus: pójďte za mną, a uczynię was rybitwami ludzi. a oni zarazem opuścili sieci swoje, poszli za nim. a stamtąd troszeczkę odszedłszy, ujrzał jakoba, syna zebedeuszowego, i jana, brata jego, a oni w łodzi poprawiali sieci. i zaraz ich powołał; a oni zostawivszy ojca swego zebedeusza w łodzi z czeladzią, poszli za nim. potem weszli do kapernaum; a zaraz w sabat wszedłszy jesus do bóżnicy, nauczał. i zdumiewali się nad nauką jego; albowiem on ich uczył jako mający moc, a nie jako nauczeni w piśmie. a był w bóżnicy ich człowiek mający ducha nieczystego, który zawołał, mówiąc: ach! cóż my z tobą mamy, jesusie nazareński? przyszedłeś, abyś nas wytracił. znam cię, ktoś jest, żeś on święty boży. i zgromił go jesus, mówiąc: umilknij, a wyniđż z niego. tedy rozdarłszy go duch nieczysty i zawoławszy głosem wielkim, wyszedł z niego. i wylękli się wszyscy, tak iż się pytali między sobą, mówiąc: cóż to jest? cóż to za nowa nauka, iż mocą i duchem nieczystym rozkazuje, i są mu posłuszni? i zreszła się powieść o nim prędko po wszystkich krainie, leżącej około galilei. a wyszedłszy zaraz z bóżnicy, przyszedli do domu szymonowego i andrzejowego z jakobem i z janem. a świerka szymonowa leżała, mając gorączkę, o której mu wnet powiedział. tedy przystąpiwszy podniósł ją, ująwszy ją za rękę jej; a zaraz ją gorączka opuściła, i posługowała im. a gdy był wieczór i słońce zachodziło, przyniesili do niego wszystkie, i którzy się źle mieli, i opętane; a wszystko miasto zgromadziło się do drzwi. i uzdrowił wiele tych, co się źle mieli na rozliczne choroby, i wygnął

wiele dyjabłów, a nie dopuścił mówić dyjabłom; bo go znali. a bardzo rano przede dniem wstawszy, wyszedł i odszedł na puste miejsce, a tam się modlił. i poszli za nim szymon i ci, którzy z nim byli; a znalazłszy go, rzekli mu: wszyscy cię szukają. tedy im on rzekł: idźmy do przyległych miasteczek, abym i tam kazał; bom na to przyszedł. i kazał w bóżnicach ich po wszystkiej galilei, i wyganiał dyjabły. tedy przyszedł do niego trędowaty, prosząc go i upadając przed nim na kolana, i mówiąc mu: jeźli chcesz, możesz mię oczyścić. a tak jesus uzałiwszy się, wyciągnął rękę, a dotknął się go i rzekł mu: chcę, bądź oczyszczony! a gdy to pan rzekł, zarazem odszedł trąd od niego, i był oczyszczony. a srodze mu przygroziwszy jesus, zaraz go odprawił; i rzekł mu: patrz, abyś nikomu nic nie powiadał, ale idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje to, co rozkazał możesz, na świadectwo przeciwko nim. ale on odszedłszy, począł wiele opowiadać i rozslawiać tę rzecz, tak iż już nie mógł jesus jawnie wniść do miasta, ale był na ustroniu na miejscach pustych. i schodzili się do niego zewsząd.

2

a zasię przyszedł po kilku dniach do kapernaum, i usłyszano, że jest w domu. a wnet zeszło się ich tak wiele, że się zmieścić nie mogli ani przede drzwiami; i opowiadał im słowo boże. tedy przyszedli do niego niosący powietrzem ruszonego, którego czterej nieśli. a gdy do niego przystąpić nie mogli dla ciżby, odarli dach, gdzie był jesus, a przelamawszy go, spuścili po powrozech na dół łoża, na którym leżał powietrzem ruszony. a widząc jesus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: synu! odpuszczone są tobie grzechy twoje. a byli tam niektórzy z nauczonych w piśmie, siedząc i myśląc w sercach swoich: czemuż ten takie mówi bluźnierstwa? któż może grzechy odpuszczać, tylko sam bóg? a zaraz poznawszy jesus duchem swym, iż tak w sobie myśleli, rzekł im: czemuż tak myślicie w sercach waszych? cóż łatwiejszego jest, rzec powietrzem ruszonemu: odpuszczone są tobie grzechy, czyli rzec: wstań i weźmij łoża twoje, a chodź? ale żebyście wiedzieli, iż syn człowieczy ma moc na ziemi grzechy odpuszczać, rzekł powietrzem ruszonemu: tobie mówię: wstań, a weźmij łoża twoje, a idź do domu twojego. a on zarazem wstał, i wzięwszy łoża swoje, wyszedł przed wszystkimi, tak iż się wszyscy zdumiewali i chwaili boga, mówiąc: nigdyśmy nic takiego nie widzieli. i wyszedł zasię nad morze, a wszystek lud przyszedł do niego, i nauczał je. a idąc mimo cla, ujrzał lewiego, syna alfeuszowego, siedzącego na cle, i rzekł mu: pójdz za mną! a on wstawszy szedł za nim. i stało się, gdy jesus siedział za stołem w domu jego, że wiele celników i grzeszników wespół siedziało z jezusem i z uczniami jego; bo ich wiele było, i chodzili za nim. a nauczeni w piśmie i faryzeuszwowie widząc go, że jadł z celnikami i z grzesznikami, mówili do uczniów jego: cóż jest, iż z celnikami i z grzesznikami je i pije? a usłyszawszy to jesus, rzekł im: nie potrzebują zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; nie przyszedłem, wzywać sprawiedli-

wych, ale grzesznych do pokuty. a uczniowie janowi i faryzejscy pościli, a przyszedłszy mówili do niego: czemu uczniowie janowi i faryzejscy poszczą, a twoi uczniowie nie poszczą? i rzekł im jesus: izali mogą synowie łóżnicy małżeńskiej pościć, póki z nimi jest obłubieniec? póki z sobą obłubieńca mają, nie mogą pościć. ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie obłubieniec, a tedy będą pościć w one dni. a żaden nie wprawujełaty sukna nowego w szatę wiotczą, inaczej ona jego lata nowa ujmuje nieco od wiotczej szaty, i stawia się gorsze rozdarcie. i żaden nie leje wina młodego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsadza statki, i wycieka wino, a statki się psują; ale wino nowe ma być wlewane w statki nowe. i stało się, że szedł jesus w sabbat przez zboża, i poczęli uczniowie jego idąc rwać kłosa. ale faryzeusze mówili do niego: oto czemu ci czynią w sabbat, czego się nie godzi czynić? a on im rzekł: nigdyście nie czytali, co uczynił dawid, gdy niedostatek cierpiał, a łaknął, sam i ci, którzy z nim byli? jako wszedł do domu bożego za abijatara, kapłana najwyższego, i jadł chleby pokładne, (których się nie godziło jeść, tylko kapłanom), a dał i tym, którzy z nim byli. dotego rzekł im: sabbat dla człowieka uczyniony, a nie człowiek dla sabatu. dlatego syn człowieczy jest panem i sabatu.

3

wszedł zaś do bóżnicy, a był tam człowiek, który miał rękę uschlą. i podstrzegali go, jeźliby go w sabbat uzdrowił, aby go oskarżyli. i rzekł onemu człowiekowi, który miał rękę uschlą: wystąp w pośrodek. i rzekł do nich: godzili się w sabbat dobrze czynić, czyli źle czynić? człowieka zachować, czyli zabić? a oni milczeli. tedy spojrzawszy po nich z gniewem i zasmuciwszy się nad zatwardzeniem serca ich, rzekł onemu człowiekowi: wyciągnij rękę twój! i wyciągnął; i przywrócona jest ręka jego do zdrowia jako i druga. tedy wyszedłszy faryzeusowie, uczynili wnet radę z herodyjany przeciwko niemu, jakoby go stracili. ale jesus z uczniami swymi ustąpił nad morze, a wielkie mnóstwo szło za nim z galilei i z ziemi judzkiej, i z jeruzalemu, i z idumei, i z za jordanu, i z tych, którzy mieszkali około tyru i sydonu, wielkie mnóstwo, słysząc, jak wielkie rzeczy czynił, przyszedł do niego. i rozkazał uczniom swoim, aby łódkę mieli zawsze w pogotowiu, dla ludu, aby go nie cisnęli. albowiem ich wiele uzdrawiał, tak iż nań padali, aby się go dotykali, którzykolwiek choroby mieli. a duchowie nieczyści, gdy go ujrżeli, upadali przed nim i wołali, mówiąc: ty jesteś syn boży! ale ich on sroźce gromił, żeby go nie objawiali. i wstąpił na górę, a wezwał do siebie tych, których sam chciał, i przyszedł do niego. i postanowił ich dwanaście, aby z nim byli, a iżby je wysłał kazać ewangeliję; i żeby mieli moc uzdrawiać choroby i wyganiać dyjabły: szymona, któremu imię dał piotr; i jakóba, syna zebedeuszowego, i jana, brata jakóbowego, (którym dał imię boanerges, to jest: synowie gromu); i andrzeja, i filipa, i bartłomieja, i mateusza, i tomasza, i jakóba, syna alfeuszowego, i tadeusza, i szymona kananejczyka; i judasza iskaryjota, który go też wydał. i

przyszedł do domu. i zgromadził się znowu lud, tak iż nie mogli ani chleba jeść. a gdy o tem usłyszeli jego powinni, przyszedli, aby go pojмали; bo mówili, że odszedł od rozumu. a nauczeni w piśmie, którzy byli przyszedli z jeruzalemu, mówili: iż ma beelzebuba, a iż przez księżęcia dyjabelskiego wygania dyjabły. i wezwawszy ich, mówił do nich w podobieństwach: jakoż może szatan szatana wyganiać? a jeźliże królestwo samo w sobie będzie rozdzielone, nie może się ostać ono królestwo. i dom, jeźliby sam przeciwko sobie był rozdzielony, nie będzie się mógł ostać on dom. takci, jeźli szatan powstał sam przeciwko sobie i jest rozdzielony, nie może się ostać, ale koniec bierze. nikt nie może sprzętu mocarzewego, wszedłszy do domu jego, rozchwycić, jeźliby pierwaj mocarza onego nie związał; a potem dom jego spłądruje. zaprawdę powiadam wam, że wszystkie grzechy synom ludzkim będą odpuszczone, i bluźnierstwa, któremi bykolwiek bluźnili; ale kto bluźni przeciwko duchowi świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale winien jest sądu wiecznego. bo mówili: ma ducha nieczystego. przyszedł tedy bracia i matka jego, a stojąc przed domem, posłali do niego, i kazali go zawołać. a lud siedział około niego, i rzekł mu: oto matka twoja i bracia twoi szukają cię przed domem. ale im on odpowiedział, mówiąc: któż jest matka moja, i bracia moi? a spojrzawszy wokoło po tych, którzy koło niego siedzieli, rzekł: oto matka moja, i bracia moi! albowiem kto bykolwiek czynił wolę bożą, ten jest brat mój, i siostra moja, i matka moja.

4

i począł zaś uczyć przy morzu; i zgromadził się do niego lud wielki, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział na morzu, a wszystek lud był przy morzu na ziemi. i nauczał ich wiele rzeczy w podobieństwach, a mówił do nich w nauce swojej: słuchajcie! oto wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał. i stało się, gdy rozsiewał, że jedno padło podług drogi, a ptaki niebieskie przyleciały i podziobały je. drugie zaś padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i prędko weszło, przeto iż nie miało głębokości ziemi; a gdy słońce weszło, wygorzało, a iż korzenia nie miało, uschło. a drugie padło między ciernie; i wzrosły ciernie i zadusiły je, i nie wydało pożytku. drugie zaś padło na ziemię dobrą, i wydało pożytek bujno wschodzący i rosnący; i przyniosło jedno trzydziestą, a drugie sześćdziesiątą, a drugie setny. i mówił im: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. a gdy sam tylko był, pytali go ci, co przy nim byli ze dwunastoma, o to podobieństwo. a on im odpowiedział: wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa bożego; ale tym, którzy są obcymi, wszystko się podawa w podobieństwach; aby patrząc patrzeli, ale nie widzieli, i słysząc słyszeli, ale nie rozumieli, by się śnać nie nawrócili, a byłyby im grzechy odpuszczone. zatem rzekł do nich: nie rozumiecie tego podobieństwa? a jakoż rozumiecie wszystkie inne podobieństwa? rozsiewca on rozsiewa słowo. a którzy podług drogi, ci są, którym się rozsiewa słowo; ale gdy usłyszeli, zaraz przy-

chodzi szatan, a wybiera słowo wsiane w serca ich. także i ci, którzy na opoczystych miejscach posiani są, ci są, którzy, gdy usłyszeli słowo, zaraz je z radością przyjmują; wszakże nie mają korzenia w sobie, ale są doczesnymi; potem, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą; i którzy między cierniem są posiani, ci są, którzy słuchają słowa; ale pieczolowanie świata tego i omamienie bogactw, i pożałdliwości innych rzeczy, wszedłszy zaduszają słowo, i staje się bez pożytku. a którzy na dobrą ziemię przyjęli nasienie, ci są, co słuchają słowa, i przyjmują je, przynoszą pożytek, jedno trzydziestą, a drugie sześćdziesiątą, a drugie setną. nadto mówił im: izali przynoszą świecę, aby wstawiona była pod korzec albo pod łóżce? izali nie dlatego, aby ją na świecznik wstawiono? bo nic nie masz tajemnego, co by nie miało być objawiono; ani się stało co skrytego, aby na jaw nie wyszło. jeżeli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! i rzekł do nich: patrzcież, czego słuchacie; jaką miarą mierzycie, taką wam będzie odmierzono, a będzie wam przydano, którzy słuchacie. albowiem kto ma, będzie mu dano; a kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęto. i mówił: takie jest królestwo boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię; a spałby i wstawałby we dnie i w nocy, a nasienie by weszło i urosło, gdy on nie wie. boć ziemia sama z siebie pożytek wydawa, naprzód trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie. a skoro się okaże urodzaj, wnet nawstreichuarz zapuszcza sierp; bo żniwo przyszło. nad to rzekł: do czego przypodobamy królestwo boże, albo którym je podobieństwem wyrazimy? jest jako ziarno gorczyczne; które, gdy wsiane bywa w ziemię, najmniejsze jest ze wszystkich nasion, które są na ziemi. ale gdy bywa wsiane, wzrasta, i bywa największe nad wszystkie jarzyny, i rozpuszcza gałęzie wielkie, tak iż pod cieniem jego mogą sobie czynić gniazda ptaki niebieskie. i przez wiele takich podobieństw mówił do nich słowo, tak jako słuchać mogli. a bez podobieństwa nie mówił do nich; wszakże uczniom swym wszystko z osobą wykladał. i rzekł do nich w tenże dzień, gdy już był wieczór: przeprawmy się na drugą stronę. a rozpuściwszy lud, wzięli go z sobą, tak jako był w łodzi; ale i inne łódki były przy nim. tedy powstała wielka nawałność wiatru, a wały były na łódź, tak że się już napelniała. a on na zadzie łodzi spał na wezłówkę; i obudzili go i mówili mu: nauczycielu! nie dbasz, że ginimy? a tak ocknąwszy się, zgromił wiatr, i rzekł morzu: umilknij, a uśmierz się. i przestał wiatr, a stało się wielkie ucieszenie. zatem rzekł im: przecz jesteście tak bojaźliwi? jakoż nie macie wiary? i bali się bojaźnią wielką, i mówili jedni do drugich: któż wždy ten jest, że mu i wiatr i morze są posłuszne?

5

tedy się przeprawili za morze do krainy gadareńczyków. a gdy on wyszedł z łodzi, zaraz ma zabieżał z grobów człowiek mający ducha nieczystego; który miał mieszkanie w grobach, a nie mógł go nikt i łańcuchami związać, przeto że

on często będąc pętami i łańcuchami związany, łańcuchy porwał, i pęta pokruszył; a nie mógł go nikt ukrocić. a zawsze we dnie i w nocy na górach w grobach był, wołając i kamieniem się tłukąc. ujrawszy tedy jesus z daleka, biegał i pokłonił mu się; a wołając głosem wielkim, rzekł: cóż mam z tobą jesusie, synu boga najwyższego? poprzysięgam cię przez boga, abys mię nie trapił. (albowiem mu mówił: wynijdź, duchu nieczysty! z tego człowieka.) tedy go pytał: co masz za imię? a on odpowiadając, rzekł: imię moje jest wojsko: albowiem nas jest wiele. i prosił go bardzo, aby ich nie wyganiał z onej krainy, a była tam przy górach wielka trzoda świni, która się pasła. i prosili go oni wszyscy dyjabli, mówiąc: puść nas w te świnię, abysmy w nie weszli. i pozwolił im zaraz jesus. a wyszedłszy oni duchowie nieczyści, weszli w one świnię; i porwała się ona trzoda z przykra w morze (a było ich około dwóch tysięcy,) i potonęły w morze. a oni, którzy świnię pasli, uciekli, i oznajmili to w mieście i we wsiach; i wyszli, aby oglądali to, co się stało. i przyszli do jesus, i ujrżeli onego, który był opętany, i siedział obleczoney, będąc przy dobrem baczeniu; onego, mówię, w którym było wojsko dyjabłów; i bali się. a ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, co się działo z onym opętanym, i o świniach. tedy go poczęli prosić, aby odszedł z granic ich. a gdy wstąpił w łódź, prosił go on, co był opętany, aby był przy nim. lecz mu jesus nie dopuścił, ale mu rzekł: idź do domu swego, do swoich, a oznajmij im, jakoć wielkie rzeczy pan uczynił, a jako się nad tobą zmiłował. tedy odszedł, i począł opowiadać w dziesięciu miastach, jako mu wielkie rzeczy uczynił jesus; i dziwowali się wszyscy. a gdy się zasię jesus przeprawił w łodzi na drugą stronę, zebrał się do niego wielki lud; a on był nad morzem. a oto przyszedł jeden z przełożonych bóżnicy, imieniem jairus, a ujrawszy go, przypadł do nóg jego. i prosił go wielce, mówiąc: ponieważ córeczka moja kona, pójdźże, włóż na nią ręce, aby była uzdrowiona, i będzie żywa. i poszedł z nim. i szedł za nim lud wielki, i cisnęli go. tedy niektóra niewiasta, która cierpiała płynieniem krwi ode dwunastu lat. i wiele ucierpiała od wielu lekarzy, i wynalazła wszystko, co miała; a nic jej nie pomogło, owszem się jej tem więcej pogorszało: usłyszawszy o jesusie, przyszła z tyłu między ludem, i dotknęła się szaty jego; bo mówiła: jeżeli się tylko dotknę szaty jego, będę uzdrowiona. a zarazem wyszło źródło krwi jej, i poczuła na ciele, że uzdrowiona była od choroby swojej. a wnet poznawszy jesus sam w sobie, że z niego moc wyszła, obrócił się do ludu i rzekł: kto się dotknął szat moich? i rzekli mu uczniowie jego: widzisz, że cię ten lud ciśnię, a mówisz: kto się mnie dotknął? i spojrzał w koło, aby ujrzał tę, która to uczyniła: ale niewiasta ona z bojaźnią i ze drżeniem, wiedząc, co się przy niej stało, przystąpiła i upadła przed nim, a powiedziała mu wszystkę prawdę. zatem jej on rzekł: córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła, idźże w pokój, a bądź zdrowa od choroby twojej. a gdy on jeszcze mówił, przyszli słudzy od przełożonego bóżnicy, mówiąc: córka twoja umarła, czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela?

ale jesus skoro uslyszal to, co oni mowili, rzekl do przelozonego boznicy: nie boj sie, tylko wierz! i nie dopuscil nikomu isc za soba, tylko piotrowi, i jakobowi, i janowi, bratu jakobowemu. a przyszedl do domu przelozonego boznicy, i ujrzal tam zgilek, i placzace i bardzo narzekajace. wszedlszy tedy, rzekl im: przecz zgilek czynicie i placiecie? nie umarlac dziewczeczka, ale spi. i nasmiwali sie z niego. ale on wygnawszy wszystkie, wzial z soba ojca i matke dziewczeczki, i te, ktorzy przy nim byli, i wszedl tam, gdzie dziewczeczka lezala. a ujawszy za reke onej dziewczeczke, rzekl do niej: talita kumi! co sie wykłada: dziewczeczko (tobie mowie) wstan! a zaraz dziewczeczka wstala, i chodzila; albowiem byla w dwunastym roku. i zdumieli sie zdumieniem wielkiem. tedy im przykazal wielce, aby tego nikt nie wiedzial, i rozkazal, aby jej dano jesć.

6

a wyszedlszy stamtad przyszedl do ojczyzny swojej, i szli za nim uczniowie jego. a gdy przyszedl sabat, poczal uczyc w boznicy, a wiele ich sluchajac, zdumiewali sie i mowili: skadze temu to wszystko? a co to za mądrość, która mu jest dana, że się i takie mocy dzieja przez ręce jego? izali ten nie jest cieśla, syn maryi, i brat jakoba, i jozesa, i judasa, i szymona? azaz tu nie masz i siostr jego u nas? i gorszyli się z niego. ale jesus rzekl do nich: nie jestci prorok beze czci, chyba w ojczyźnie swojej, a między pokrewnymi, i w domu swoim. i nie mógł tam uczynić żadnego cudu, oprócz iż niektóre chore, wkładając na nie ręce, uzdrawił. a dziwowal się niedowiarstwu ich, i obchodził okoliczne miasteczka, nauczając. tedy zwolawszy do siebie onych dwunastu, poczal je po dwóch rozsyłać, i dal im moc nad duchami nieczystymi. i rozkazal im, aby nic nie brali na droge, jedno tylko laskę: ani taistry, ani chleba, ani w trzos pieniędzy; ale żeby się obuli w trzewiki, a nie obloczyli dwóch sukien. zatem mowil do nich: gdziekolwiek wnijdziecie w dom, tam zostańcie, póki byście stamtad nie wyszli. a którzykolwiek by was nie przyjęli, ani was sluchali, wyszedlszy stamtad, otrząsnijcie proch z nóg waszych na świadectwo im: zaprawdę powiadam wam: lżej będzie sodomie i gomorze w dzień sądny, niż miastu onemu. tedy wyszedlszy kazali, aby ludzie pokutowali. i wyganiali wiele diablów, i wiele chorých olejkim mazali i uzdrawiali je. a uslyszal o tem król herod, (bo się imię jego stalo rozslawione,) i rzekl: jan chrzcielciel zmartwychwstal, dlatego się cuda dzieja przez niego. a drudzy mowili: eliasz to jest; drudzy zaś mowili: prorok to jest, albo jako jeden z onych proroków. co uslyszawszy herod, rzekl: ten jest jan, któremu ja ścial, on zmartwychwstal. albowiem tenże herod poslawszy pojal jana, i wsadził go do więzienia dla herodyjady, żony filipa, brata swego, iż ją był pojął za żonę. bo jan mowil herodowi: nie godzi się mieć żony brata twego. a herodyjas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła; albowiem herod obawiał się jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym; i oglądał się nań, i sluchając go, wiele czynił i rad go sluchal. a gdy przyszedl dzień

sposobny, którego herod, obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wiecznera sprawil na książęta swoje i na hetmany i na przedniejsze z galilei; a gdy weszła córka onej herodyjady i tańcowała, i podobala się herodowi i spólsiedzającym, rzekl król do dziewczeczki: prosz mi o co chcesz, a dam ci. i przysięgal jej: o cokolwiek byś mię prosila, dam ci, aż do polowy królestwa mego. ona tedy wyszedlszy, rzekla matce swojej: o co mam prosić? a ona rzekla: o głowę jana chrzciela. a tak ona zaraz wyszedlszy prędko do króla, prosila mówiąc: chcę, abyś mi teraz dal na misie głowę jana chrzciela. i zasmucil się król bardzo, wszakże dla przysięgi i dla spólsiedzających nie chcial jej odmówić. a zarazem poslawszy król kata, rozkazal przynieść głowę jego. a on poszedlszy ścial go w więzieniu, i przyniósł głowę jego na misie, a dal ją dziewczeczce, a dziewczeczka dala ją matce swojej. co gdy uslyszeli uczniowie jego, przyszli i wzjęli cialo jego, i polozyli je w grobie. a apostołowie zszedlszy się do jesus, opowiedzieli mu wszystko, i co czynili, i czego uczyli. i rzekl im: pójdźcie wy sami osobno na miejsce puste, a odpocznijcie troche; bo ich wiele bylo, co przychodzili, i odchodzili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby jedli. i odjechali w łodzi na miejsce puste osobno. a widząc je lud, że odjeżdżali, poznalo go wiele ich, i zbieżeli się tam pieszo ze wszystkich miast, i poprzędzili je, i zgromadzili się do niego. a wyszedlszy jesus ujrzal wielki lud, i uzalil się ich, iż byli jako owce nie mające pasterza, i poczal ich nauczac wiele rzeczy. a gdy już czas mial, przystapiwszy do niego uczniowie jego, rzekli: to miejsce jest puste, a już czas mija. rozpuszcz je, aby poszedlszy do okolicznych wsi i miasteczek, nakupili sobie chleba; bo nie mają, co by jedli. a on odpowiadając, rzekl im: dajcie wy im jesć. i rzekli mu: szedlszy kupimy za dwieście groszy chleba, a damy im jesć? a on im rzekl: wieleż chleba macie? idźcie, a dowiedzcie się. a oni dowiedziawszy się, powiedzieli: pięcioro, i dwie ryby. tedy im kazal wszystkie gromadami posadzić na zielonej trawie. i usiedli rząd podług rzędu, tu po stu, tu zaś po pięćdziesiąt. a wzięwszy one pięć chlebow, i one dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogoslawił. i polamal one chleby i dawal uczniom swoim, aby kladli przed nie; i one dwie ryby rozdzielil między wszystkie. i jedli wszyscy, i nasyчени byli. i zebrali ulomków, dwanaście koszów pełnych, i z onych ryb. a bylo tych, którzy jedli chleby, okolo pięciu tysięcy mężów. i wnet przymusił ucznie swoje, aby wstąpił w łódz, i uprzędzili go na drugą stronę ku betsaidzie, ażeby on rozpuscił lud. a odpawiwszy je, odszedł na górę, aby się modlił. a gdy był wieczór, byla łódz w pośród morza, a on sam był na ziemi. i widzial, że się spracowali, wiosłami robiąc; (bo wiatr mieli przeciwny,) a tak okolo czwartej straży nocnej przyszedł do nich, chodząc po morzu, i chcial je wyminąć. ale oni ujrzawszy go chodzącego po morzu, mniemali, żeby byla obluda, i krzyknęli: (bo go wszyscy widzieli, i wyłękli się.) ale zaraz przemówil do nich, i rzekl im: ufajcie, jam jest; nie bójcie się! i wstąpił do nich w łódz, i uczyszył się wiatr; a oni się sami w sobie nader zdumiewali i dziwowali. bo nie zrozumieli z strony chlebow, gdyż serce ich bylo zdrtętwialo. a przeprawiwszy się przyszli do

ziemi gienezaret i przybili się do brzegu. a gdy wyszli z łodzi, zaraz ci, co go poznali, obieżawszy wszystkę onę okoliczną krainę, poczęli nosić na łożach tych, którzy się źle mieli, gdziekolwiek usłyszeli o nim, że tam jest. a gdziekolwiek on wszedł do miasteczek, albo do miast, albo do wsi, kładli niemocne po ulicach, i prosili go, aby się tylko dotykali podobła szaty jego; a ile się go ich dotknęli, byli uzdrowieni.

7

tedy się zgromadzili do niego faryzeuszowie, i niektórzy z nauczonych w piśmie, którzy byli przyszedli z jerozalemu; a ujrzawszy niektóre z uczniów jego, że pospolitemi rękoma, (to jest, nieumytemi) jedli chleb, ganili to. albowiem faryzeuszowie i wszyscy żydzi nie jedzą, jeźliby pilnie rąk nie umyli, trzymając ustawę starszych. i z rynku przyszedłszy, jeźliby się nie umyli, nie jedzą; i innych rzeczy wiele jest, które przyjęli ku trzymaniu, jako umywanie kubków, konewek, i miednic, i stołów. potem go pytali faryzeuszowie i nauczeni w piśmie: przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale nieumytemi rękoma chleb jedzą? tedy on odpowiadając, rzekł im: dobrze iż i jaśnierz obłudników prorokował, jako napisano: lud ten czci mię wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. lecz próżno mię czczą nauczając nauk i ustaw ludzkich. albowiem wy opuściwszy przykazania boże, trzymacie ustawy ludzkie, umywanie konewek i kubków, i wiele innych takich tym podobnych rzeczy czynicie. mówił im też: wy czysto znosicie przykazania boże, abyście ustawy wasze zachowali. bo mójżesz rzekł: czciz ojca twego i matkę twoję; a kto złorzeczy ojcu albo matce, niech śmiercią umrze. ale wy mówicie: jeźliby człowiek rzekł ojcu albo matce: korban, (co jest dar), którykolwiek będzie ode mnie, tobie pożyteczny będzie, bez winy będzie; i nie dopuścicie mu nic więcej czynić ojcu swemu albo matce swojej, wniwec obracając słowo boże ustawą waszą, którąście ustawili; i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie. a zwoławszy wszystkiego ludu, mówił im: słuchajcie mię wszyscy, a zrozumiecie! nie masz nic z rzeczy zewnętrznych, które wchodzi w człowieka, co by go mogło pokalać; ale to, co pochodzi z niego, to jest, co pokala człowieka. jeźli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! a gdy wszedł w dom od onego ludu, pytali go uczniowie jego o to podobieństwo. tedy im rzekł: także i wy bezrozumni jesteście? ażaz nie rozumiecie, iż wszystko, co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go pokalać? albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzech, i do wychodu wychodzi, czyszcząc wszystkie pokarmy. i powiedział, że co pochodzi z człowieka, to pokala człowieka. bo z wnętrzości serca ludzkiego pochodzą złe myśli, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, mężobójstwa, kradzieże, łakomstwa, złości, zdrada, niewstydy, oko złe, bluźnierstwo, pycha, głupstwo. wszystkie te złe rzeczy pochodzą z wnętrzości, i pokalają człowieka. a stamtąd wstawszy, poszedł na granicę tyru i sydonu, a wszedłszy w dom, nie chciał, aby kto wiedział; lecz się uitać nie mógł. albowiem usłyszawszy o nim

niewiasta, której córeczka miała ducha nieczystego, przysłała i przypadła do nóg jego, (a ta niewiasta była grecka, rodem z syrofenicy) i prosiła go, aby dyjabła wygnał z córki jej. ale jej jezus rzekł: niech się pierwszej dzieci nasycą; boć nie jest dobra, brać chleb dzieciom i miotać szczeniętem. a ona odpowiedziała i rzekła mu: tak jest, panie! wszakże i szczenięta jadają pod stołem z odrobin dziecinnych. i rzekł do niej: dla tej mowy idź, wyszedł dyjabeł z córki twojej. a gdy ona odeszła do domu swego, znalazła iż dyjabeł wyszedł, a córka leżała na łożu. a wyszedłszy zaś z granic tyrskich i sydońskich, przyszedł nad morze galilejskie, pośrodkiem granic dziesięciu miast. i przywiedli mu głuchego i z ciężkością mówiącego, a prosił go, aby na niego rękę włożył. a wzięwszy go pan od ludu osobno, włożył palce swoje w uszy jego, a plunawszy dotknął się języka jego; a wejrzaawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: efata! to jest, otwórz się. i wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. tedy im zakazał, aby tego nikomu nie powiadali. ale czemu im bardziej zakazywał, tem oni to bardziej rozgłaszali, i nader się bardzo zdumiewali, mówiąc: dobrze wszystko uczynił; bo czyni, iż głusi słyszą i niemi mówią.

8

a w oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli, co by jedli, zwoławszy jezus uczniów swoich, rzekł im: żał mi tego ludu; bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, co by jedli; a jeźli je rozpuszczę głodne do domów ich, pomdleją na drodze; albowiem niektórzy z nich z daleka przyszli. tedy mu odpowiedzieli uczniowie jego: skądże te kto będzie mógł nasycić chlebem tu na puszczy? i spytał ich: wieleż macie chlebów? a oni rzekli: siedm. i rozkazał ludowi, żeby usiadł na ziemi; a wzięwszy one siedm chlebów, podziękowawszy łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli; i kładli przed lud. mieli też trochę rybek, które pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść. jedli tedy i nasyceni są, i zebrali, co zbyło ulomków, siedm koszów. a było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je. a wnet wstąpiwszy w łódź z uczniami swoimi, przyszedł w stronę dalmanutskie. i wyszli faryzeuszowie, a poczęli z nim spór wieść, szukając od niego znamienia z nieba, a kusząc go. tedy westchnawszy serdecznie w duchu swym, rzekł: przeczące ten rodzaj znamienia szuka? zaprawdę powiadam wam, że nie będzie dane znamię temu rodzajowi. i opuściwszy ich, wstąpił zaś w łódź, i przeprowił się na drugą stronę. a zapomnieli byli uczniowie wziąć z sobą chleba, i nie mieli z sobą nic więcej, tylko jeden chleb w łodzi. tedy im przykazał, mówiąc: bacząc, a strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu herodowego. i rozmawiali między sobą i rzekli: o tem śnać mówię, że nie mamy chleba. co poznawszy jezus, rzekł im: o czymże rozmawiacie, iż nie macie chleba? jeszczeż nie baczyście i nie rozumiewacie? jeszczeż macie serce swoje zdrtewiałe? oczy mając nie widzicie, i uszy mając nie słyszycie, i nie pamiętacie? gdyż onych pięć chlebów łamał między pięć tysięcy ludzi, wiele żęście pełnych

koszów ulomków zebrali? rzekli mu: dwanaście; a gdy onych siedm chlebów łamał między cztery tysiące ludzi, wieleście koszów pełnych ulomków zebrali? a oni rzekli: siedm. a on im rzekł: jakoż tedy nie rozumiecie? potem przyszedł do betsaidy; i przywiedli do niego ślepego, prosząc go, aby się go dotknął. a ująwszy onego ślepego za rękę, wywiódł go precz za miasteczko, i plunąwszy na oczy jego, włożył na niego ręce, i pytał go, jeżliby co widział. a on spojrzawszy w górę, rzekł: widzę ludzi; bo widzę, że chodzą jako drzewa. potem zasię włożył ręce na oczy jego, i rozkazał mu w górę spojrzeć; i uzdrowiony jest na wzroku, tak że i z daleka wszystkich jasno widział. i odesłał go do domu jego, mówiąc: i do tego miasteczka nie wchodź, i nikomu z miasteczka nie powiadaj. tedy wyszedł jesus i uczniowie jego do miasteczek należących do cezaryi filipowej, a w drodze pytał uczniów swoich, mówiąc im: kimże mię powiadają być ludzie? a oni mu odpowiedzieli: jedni janem chrzcicielem, a drudzy eliaszem, a drudzy jednym z proroków. ale on im rzekł: a wy kim mię być powiadacie? a odpowiadając piotr, rzekł mu: tyś jest on chrystus. i przygroził im, aby o nim nikomu nie powiadali. i począł je nauczać, że syn człowieczy musi wiele ucierpieć, i odrzuconym być od starszych ludu, i od przedniejszych kapłanów i nauczonych w piśmie, i być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać. a to mówił jawnie. tedy go piotr wzięwszy na stronę, począł go strofować. ale on obróciwszy się, a wejrząwszy na ucznie swoje, zgromił piotra, mówiąc: idź ode mnie, szatanie; albowiem nie pojmujesz tego, co jest bożego, ale co jest ludzkiego. a zwoławszy ludu z uczniami swoimi, rzekł im: ktokolwiek chce za mną iść, niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię. albowiem kto by chciał zachować duszę swą, straci ją; a kto by stracił duszę swą dla mnie i dla ewangelii, ten ją zachowa. bo cóż pomógł człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a szkodowałby na duszy swojej? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją? albowiem kto by się wstydział za mię i za słowa moje między tym rodzajem cudzołóżnym i grzesznym, i syn człowieczy wstydzić się na niego będzie, gdy przyjdzie w chwale ojca swego z anioły świętymi.

9

i mówił im: zaprawdę powiadam wam, iż są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, ażby ujrzeli, że królestwo boże przyszło w mocy. a po sześciu dniach wziął z sobą jesus piotra, jakoba i jana, i wiódł je na górę wysoką same osobno, i przemienił się przed nimi. a szaty jego stały się śnieżne, i bardzo białe jako śnieg, jak ich blecharz na ziemi nie może wybielić. i ujrzeli eliasza z mojszeszem, którzy rozmawiali z jezusem. a odpowiadając piotr, rzekł jesusowi: mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynimy tu trzy namioty, tobie jeden, mojszeszowi jeden, i eliaszowi jeden. albowiem nie wiedział, co by mówił; bo pręsteraszeni byli. i stał się obłok, który je zacienił, a przyszedł głos z obłoku mówiący: ten jest syn mój miły, tegoż słuchajcie. a wnet obejrząwszy się, nikogo więcej nie widzieli, tylko jesusu samego

z sobą. a gdy oni zstępowali z góry, przykazal im, aby tego nikomu nie powiadali, co widzieli, aż kiedy by syn człowieczy zmartwychwstał. a tak oni zatrzymali tę rzecz u siebie, pytając się między sobą, co by to było zmartwychwstać. i pytali go, mówiąc: cóż tedy nauczeni w piśmie powiadają, że eliasz pierwszej przysię ma? a on odpowiadając, rzekł im: eliaszci przyszedłszy pierwszej, naprawi wszystko, a jako napisano o synu człowieczym, że musi wiele ucierpieć, a za nic poczytanym być. aleć wam powiadam, że i eliasz przyszedł, i uczynili mu cokolwiek chcieli, jako o nim napisano. a przyszedłszy do uczniów, ujrzal lud wielki około nich, i nauczone w piśmie spór mające z nimi. a wnetże lud wszystek ujrzawszy go, połąkali się, i zbieżawszy się, przywitali go. i pytał nauczonych w piśmie: o cóż spór macie między sobą? a odpowiadając jeden z onego ludu, rzekł: nauczycielu! przywiodłem do ciebie syna mego, który ma ducha niemeo. ten gdziekolwiek go popadnie, rozdziera go, a on się ślini, i zgrzyta zębami swemi i sznie; i mówiłem uczniom twoim, aby go wygnali; ale nie mogli. lecz on odpowiadając mu, rzekł: o rodzaju niewierny! dokądże z wami będę? i dokądże was cierpieć będę? przywiedźcie go do mnie. i przywiedli go do niego; a skoro go ujrzal, zaraz go duch rozdarł, a on upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się. zatem spytał jesus ojca jego: jakoż mu się to dawno przydało? a on powiedział: z dzieciństwa. i często go miewał w ogień i w wodę, żeby go stracił, ale nie udało się co, ratuj nas, uzałiwszy się nad nami. ale mu jesus rzekł: jeżli możesz temu wierzyć? wszystko jest można wierzącemu. a zarazem zawołałszy ojciec onego młodzieńca, ze łzami rzekł: wierz, panie! ty ratuj niedowiarstwa mego. a widząc jesus, iż się lud zbierał, zgromił onego ducha nieczystego, mówiąc mu: duchu niemy i głuchy! ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego, a nie wchodź więcej w niego. zawołałszy tedy bardzo, rozdarłszy go, wyszedł; i stał się on człowiek jako umarły, tak że ich wiele mówiło, iż umarł. ale jesus ująwszy go za rękę, podniósł go; i wstał. a gdy wszedł w dom, pytali go osobno uczniowie jego: czemużeśmy go wygnąć nie mogli? a on im rzekł: ten rodzaj dyabłów inaczej wynijść nie może, tylko przez modlitwę i przez post. a stamtąd wyszedłszy, szli z sobą przez galileję; ale nie chciał, aby kto o tem wiedział. albowiem uczył ucznie swoje, i mówił im: syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie, i zabijają go; ale gdy będzie zabity, dnia trzeciego zmartwychwstanie. lecz oni tej rzeczy nie rozumieli; wszakże bali się go spytać. zatem przyszedł do kaper-naum, a będąc w domu, pytał ich: o czemżeście w drodze między sobą rozmawiali? lecz oni milczeli; albowiem rozmawiali między sobą w drodze, kto by z nich był większy. a usiadłszy, zawołał dwunastu i mówił im: jeżli kto chce być pierwszym, niech będzie ze wszystkich ostatnim, i sługą wszystkich. a wzięwszy dzieciątko, postawił je w pośrodku nich, a wzięwszy je na ręce, rzekł im: kto by jedno z takich dzieciątek przyjął w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a kto by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, ale onego, który mię posłał. tedy mu odpowiedział jan, mówiąc: nauczycielu! widzieliśmy niektórego w imieniu two-

jem dyjabły wyganiającego, który nie chodzi za nami, i zabraniał mi, przeto że nie chodzi za nami. ale jesus rzekł: nie zabraniajcie mu; albowiem nikt nie jest, co by czynił cuda w imieniu mojem, aby mógł snadnie mówić źle o mnie. bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest. albowiem kto by was napałił kubkiem wody w imieniu mojem, dlatego iż jesteście chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej. a kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, daleko by mu lepiej było, aby był zawieszony kamień młyński u szyi jego, i w morze był wrzucony. a jeźliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ulomnym wnieść do żywota, niżeli dwie ręce mając, iść do piekła w on ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. a jeźliby cię noga twoja gorszyła, odetnij ją; bo lepiej tobie chromym wnieść do żywota, niżeli dwie nogi mając, być wrzuconym do piekła, w on ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. a jeźliby cię oko twoje gorszyło, wylup je; bo lepiej tobie jednookim wnieść do królestwa bożego, niżeli dwoje oczu mając, wrzuconym być do ognia piekielnego. gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. albowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie, i każda ofiara solą osolona będzie. dobrać jest sól; ale jeźli się sól niesloną stanie, czemuż ją osolicie? miejcież sól sami w sobie, a miejcie pokój między sobą.

10

a wstawszy stamtąd, przyszedł do granic judzkich przez krainę za jordanem leżącą; i zszedł się zaś do niego lud, i uczył je zaś jako miał zwyczaj. tedy przystąpiwszy faryzeusowie, pytali go: godzili się mężowi żonę opuścić? a to czynili, kusząc go. ale on odpowiadając, rzekł im: cóż wam przykazał możesz? a oni rzekli: możesz pozwolił napisać list rozwodny i opuścić ją. a odpowiadając jesus, rzekł im: dla zatwardzenia serca waszego napisał wam to przykazanie. aleć od początku stworzenia męczyznę i niewiaśc uczynił je bóg. dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej, i będą dwoje jednym ciałem; a tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. co tedy bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. a w domu zaś uczniowie jego o toż go pytali. i rzekł im: kto- bykolwiek opuścił żonę swą, a pojąłby inną, cudzołoży przeciwko niej; a jeźliby niewiasta opuściła męża swego, a szłaby za drugiego, cudzołoży. tedy przynoszono do niego dziatki, aby się ich dotykał; ale uczniowie gromili tych, którzy je przynosili. co ujrzawszy jesus, rozgniewał się i rzekł im: dopuścić dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo boże. zaprawdę powiadam wam: kto bykolwiek nie przyjął królestwa bożego jako dzieciątka, nie wnijdzie do niego. i biorąc je na ręce swoje, i kładąc na nie ręce, błogosławił im. a gdy on wychodził w drogę, przybieżał jeden, i upadłszy przed nim na kolana, pytał go: nauczycielu dobry! cóż czynić mam, abym odziedziczył żywot wieczny? ale mu jesus rzekł: przecż mię zwiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest bóg. przykazania umiesz: nie będziesz cud-

złożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz oszukiwał nikogo, czcij ojca twego i matkę twoję. a on odpowiadając, rzekł mu: nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. a jesus spojrzawszy nań, rozmiłował się go, i rzekł mu: jednego ci nie dostaje; idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladuj mię, wzięwszy krzyż. a on zafrasowawszy się dla tego słowa, odszedł smutny; albowiem miał wiele majątności. a spojrzawszy jesus w okolo, rzekł do uczniów swoich: jakoż trudno ci, którzy mają bogactwa, wnijdą do królestwa bożego! tedy uczniowie zdumieni się nad temi słowami jego. lecz jesus zaś odpowiadając, rzekł im: dziatki! jakoż jest trudno tym, co ufają w bogactwach, wnieść do królestwa bożego. snadniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wnieść do królestwa bożego. a oni się tem więcej zdumiewali, mówiąc między sobą: i któż może być zbawiony? a jesus spojrzawszy na nie, rzekł: u ludzi to niemożno, ale nie u boga; albowiem u boga wszystko jest możno. i począł piotr mówić do niego: otośmy my opuścili wszystko, a posłaliśmy za tobą. a jesus odpowiadając, rzekł: zaprawdę powiadam wam: nikt nie jest, kto by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla mnie i dla ewangeli, żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów, i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i ról z przesładowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego. aleć wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi. i byli w drodze, wstępując do jeruzalemu; a jesus szedł przed nimi, i zdumiewali się, a idąc za nim, bali się. a on wzięwszy zasię z sobą onych dwanaście, począł im powiadać, co nań przyjsz miało, mówiąc: oto wstępujemy do jeruzalemu, a syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i nauczonym w piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom. a oni się z niego naśmiewać będą, i ubiczują go, i będą nań plwać, i zabijają go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. tedy przystąpili do niego jakób i jan, synowie zebedeuszowi, mówiąc: nauczycielu! chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. a on im rzekł: cóż chcecie, abym wam uczynił? a oni mu rzekli: daj nam, abyśmy jeden na prawicy twojej a drugi na lewicy twojej siedzieli w chwale twojej. lecz im jesus rzekł: nie wiecie, o co prosicie. możecież pić kielich, który ja piję, i chrztem, którym się ja chrzczę, być ochrzczeni? a oni mu rzekli: możemy. a jesus im rzekł: kielichci, który ja piję, pić będziecie i chrztem, którym ja się chrzczę, ochrzczeni będziecie. ale siedzieć po prawicy mojej albo po lewicy mojej, nie moja rzecz jest dać; ale będzie dano tym, którym zgotowano. a usłyszawszy to oni dziesięciu, poczęli się gniewać na jakóba i na jana. ale jesus zwoławszy ich, rzekł im: wiecie, iż ci, którym się zda, że władzę mają nad narody, panują nad nimi, a którzy z nich wielcy są, moc przewodzą nad nimi. lecz nie tak będzie między wami; ale kto- bykolwiek chciał być wielkim między wami, będzie sługą waszym; a kto bykolwiek z was chciał być pierwszym, będzie sługą wszystkich. bo i syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał

duśzę swą na okup za wielu. tedy przyszedł do jerycha; a gdy on wychodził z jerycha, i uczniowie jego i lud wielki, syn tymeusza, bartymeusz ślepy, siedział podle drogi żebrząc. a usłyszawszy, iż jest jesus on nazareński, począł wołać, mówiąc: jesusie, synu dawida! zmiłuj się nade mną. i gromiło go wiele ich, aby milczał, ale on tem więcej wołał: synu dawida! zmiłuj się nade mną. tedy zastanowiwszy się jesus, kazał go zawołać. i zawołano ślepego, mówiąc mu: ufaj, wstań, woła cię. a on porzućwszy płaszcz swój, wstał, i przyszedł do jesusza. i odpowiadając jesus, rzekł mu: cóż chcesz, abym ci uczynił? a ślepy mu rzekł: mistrzu! abym przejrzał. a jesus mu rzekł: idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. a zarazem przejrzał, i szedł drogą za jezusem.

11

a gdy się przybliżyli do jerozalemu i do betfagie i do betanii ku górze oliwnej, posłał dwóch z uczniów swoich, i rzekł im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a wszedłszy do niego, zaraz znajdziecie osłą uwiązane, na którym nikt z ludzi nie siedział; odwiążcie je, a przywiedźcie. a jeźliby wam kto rzekł: cóż to czynicie? powiedzcie, iż go pan potrzebuje; a wnet je tu posłę. szli tedy i znaleźli osłą uwiązane u drzwi na dworze na rozstaniu dróg, i odwiązali je. tedy niektórzy z onych, co tam stali, mówili: cóż czynicie, że odwiązujecie osłą? a oni im rzekli, jako im był rozkazał jesus. i puścili je. przywiedli tedy osłą do jesusza, i włożyli na nie szaty swoje; i wsiadł na nie. a wiele ich słał szaty swoje na drodze; drudzy zaś obcinali gałązki z drzew, i słał na drodze. a którzy wprzód szli, i którzy pozad szli, wołali, mówiąc: hosanna, błogosławiony, który idzie w imieniu pańskim! błogosławione królestwo ojca naszego dawida, które przyszło w imieniu pańskim! hosanna na wysokościach! i wjechał jesus do jerozalemu i przyszedł do kościoła, a obejrzawszy wszystko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do betanii z dwunastoma. a drugiego dnia, gdy wychodzili z betanii, ląknął. i ujrzawszy z daleka figowe drzewo, mające liście, przyszedł, jeźliby snać co na niem znalazł; a gdy do niego przyszedł, nic nie znalazł, tylko liście; bo nie był czas figom. a odpowiadając jesus, rzekł mu: niechajże więcej na wieki nikt z ciebie owocu nie je. a słyszeli to uczniowie jego. i przyszedli do jerozalemu; a wszedłszy jesus do kościoła, począł wyganiać sprzedawające i kupujące w kościele, i poprzewracał stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stolki tych, co sprzedawali gołębie; a nie dopuścił, żeby kto miał nieść naczynie przez kościół. i nauczał, mówiąc im: azaż nie napisano: że dom mój, dom modlitwy będzie nazwany od wszystkich narodów? a wyście go uczynili jaskinią zbójców. a słyszeli to nauczani w piśmie i przedniejsi kapłani i szukali, jakoby go stracili; albowiem się go bali, przeto iż wszystek lud zdumiewał się nad nauką jego. a gdy przyszedł wieczór, wyszedł z miasta. a rano idąc mimo figowe drzewo, ujrżeli, iż z korzenia uschło. tedy wspomniawszy piotr, rzekł mu: mistrzu! oto figowe drzewo, któreś przeklął, uschło. a jesus odpowiadając, rzekł im: miejcie wiarę w boga. bo zaprawdę powiadam wam,

iż ktobykolwiek rzekł tej górze: podnieś się, a rzuci się w morze, a nie wątpiłby w sercu swojem, leczby wierzył, że się stanie, co mówi, stanie się mu, cokolwiek rzecze. przetoż powiadam wam: o cokolwiek byście, modląc się, prosili, wierzcie, że weźmiecie, a stanie się wam. a gdy stoicie modląc się, odpuszczać, jeźli co przeciw komu macie, aby i ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuszczył wam upadki wasze. bo jeźli wy nie odpuszcicie, i ojciec wasz, który jest w niebiesiech, nie odpuszcza wam upadków waszych. i przyszedł znowu do jerozalemu. a gdy się on przechodził po kościele, przystąpili do niego przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie i starsi; i mówili do niego: którąż to mocą czynisz? a kto ci dał tę moc, abyś to czynił? tedy jesus odpowiadając, rzekł im: spytałem was i ja o jedną rzecz; odpowiedzcież mi, a powiem, którą mocą to czynię. chrzest jana z niebaż był, czyli z ludzi? odpowiedzcie mi. i rozbierali to sami między sobą, mówiąc: jeźli powiemy, z nieba, rzecze: przeczczęście mu tedy nie wierzyli? a jeźli powiemy, z ludzi, bojemy się ludu; albowiem wszyscy jana mieli za prawdziwego proroka. tedy odpowiadając rzekli jesusowi: nie wiemy. jesus też odpowiadając rzekł im: i ja wam nie powiem, którą mocą to czynię.

12

tedy począł do nich mówić w podobieństwach: człowiek jeden nasadził winnicę, i ogrodził ją płotem, i wykopał prasę, i zbudował wieżę, i najał ją winiarzom, i odesłał precz. i posłał, gdy tego był czas, sługę do winiarzy, aby od winiarzy odebrać pożytki onej winnicy. lecz oni pojmawszy go, ubili, i odesłali próżnego. i zasię posłał do nich sługę drugiego, którego też oni ukamionowawszy, głowę mu zranili, i odesłali obelżonego. i zasię posłał inszego sługę; ale i tego zabili, i wiele innych, z których jedne ubili, a drugie pozabijali. a mając jeszcze jednegoż swego milego syna, posłał na ostatek do nich i tego, mówiąc: wzdź się będą wstydzieli syna mego. ale oni winiarze rzekli między sobą: tenci jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a będzie nasze dziedzictwo. i wzięwszy go zabili, a wyrzucili precz z winnicy. cóż tedy uczyni pan onej winnicy? przyjdzie, a potraci one winiarze, i da winnicę innym. iżaliście nie czytali tego pisma: kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną? od panać się to stało, i jest dziwne w oczach naszych. starali się tedy, jakoby go pojąć, ale się ludu bali; bo poznali, iż przeciwko nim ono podobieństwo powiedział. i zaniechawszy go, odeszli. potem posłali do niego niektóre z faryzeuszów i z herodyjanów, aby go usidlili w mowie. a tak oni przyszedłszy rzekli mu: nauczycielu! wiemy, żeś jest prawdziwy, a nie dbasz na nikogo; albowiem nie patrzysz na osobę ludzką, ale w prawdzie drogi bożej uczysz; godziż się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? mamyż go dać, czyli nie dać? a on poznawszy obłudę ich, rzekł im: czemuż mię kusiecie? przynieście mi grosz, abym go oglądał. tedy mu oni przynieśli; a on im rzekł: czyż to jest obraz i napis? a oni mu powiedzieli: cesarski. i odpowiadając jesus, rzekł im: oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego, bogu. i dziwowali mu się.

i przyszli do niego saduceusowie, którzy mówią, iż nie masz zmartwychwstania, i pytali go mówiąc: nauczycielu! możesz nam napisać, iż jeźliby czyj brat umarł, i zostawił żonę, a dziełek by nie zostawił, aby brat jego pojął żonę jego, a wzbudził nasienie bratu swemu. było tedy siedm braci; a pierwszy pojąwszy żonę umarł, i nie zostawił nasienia; a drugi pojąwszy ją, umarł, lecz i ten nie zostawił nasienia; także i trzeci. a tak ją pojęło onych siedm braci, a nie zostawił nasienia. na ostatek po wszystkich umarła i ona niewiasta. przetoż przy zmartwychwstaniu gdy powstaną, któregoż z nich będzie żoną? bo siedm ich mieli ją za żonę. na to jezus odpowiadając rzekł im: zaż nie dlatęo błędzicie, iżcie nie powiadomi pisma ani mocy bożej? albowiem gdy zmartwychwstaną, ani się żenią, ani za mąż wydawają; ale są jako aniołowie w niebiesiech. a o umarłych, iż będą wzbudzeni, nie czytaliścież w księgach możezowych, jako bóg do niego ze krza mówił, i rzekł: jam jest bóg abrahama, bóg izaaka, i bóg jakóba? bóg nie jestci bogiem umarłych, ale bogiem żywych: przetoż wy bardzo błędzicie. a przystapiwszy jeden z nauczonych w piśmie, słysząc, że z sobą gadali, a widząc, że im dobrze odpowiedział, spytał go: które jest najpierwsze ze wszystkich przykazanie? a jezus mu odpowiedział: najpierwsze ze wszystkich przykazanie jest: słuchaj, izraelu! pan, bóg nasz, pan jeden jest. przetoż będziesz miłował pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej; toć jest pierwsze przykazanie. a wtóre temu podobne to jest: będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. większego przykazania innego nad to nie masz. tedy mu rzekł on nauczony w piśmie: nauczycielu! zaprawdę do brześ powiedział, iż jeden jest bóg, a nie masz inszego oprócz niego. i miłować go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej myśli i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły, a miłować bliźniego jako samego siebie, więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary. a widząc jezus, że on mądrze odpowiedział, rzekł mu: niedalekoś jest od królestwa bożego. i nie śmiał go nikt dalej pytać. tedy jezus odpowiadając rzekł, gdy uczył w kościele: jakoż mówią nauczeni w piśmie, iż chrystus jest syn dawida? bo sam dawid przez ducha świętego powiedział: rzekł pan panu memu, siądz po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich. ponieważ go sam dawid nazywa panem, jakoż tedy jest synem jego? a wielki lud rad go słuchał. i mówił do nich w nauce swojej: strzeżcie się nauczonych w piśmie, którzy chcą w długich szatach chodzić, a być pozdrowiani na rynkach; i na pierwszych stołkach siadać w bóżnicach, i pierwsze miejsca mieć na wieczerzach; którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw; cić odniosą cięższy sąd. a jezus siedząc przeciwko skarbnicy, przypatrywał się, jako lud rzucał pieniądze do skarbnicy, i jako wiele bogactw wiele rzucało. i przyszedłszy jedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. tedy zwoławszy uczniów swoich rzekł im: zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa wrzuciła, niżeli ci wszyscy, którzy rzucałi do skarbnicy. albowiem

ci wszyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystkoż żywność swojej.

13

a gdy on wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów jego: nauczycielu! patrz, jakie to kamienie, i jakie budowania? a jezus odpowiadając rzekł mu: widzisz te wielkie budowania? nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony. a gdy siedział na górze oliwnej przeciwko kościołowi, pytali go osobno piotr, i jakób, i jan, i andrzej: powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak, kiedy się to wszystko pełnić będzie? a jezus odpowiadając im, począł mówić: patrzcie, aby was kto nie zwiodł. albowiem wiele ich przyjdzie pod imieniem mojem, mówiąc: jam jest chrystus, a wiele ich zwiodą. gdy tedy usłyszycie wojny, i wieści o wojnach, nie trwożcież sobą; boć to musi być; ale jeszcze nie tu koniec. albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą miejscami trzęsienia ziemi, i będą głody i zamieszania. a toć początki boleści. lecz wy strzeżcie samych siebie; boć was podawać będą przed rady i do zgromadzenia, będą was bić, a przed starostami i królmi dla mnie stawać będziecie na świadectwo przeciwko nim. ale u wszystkich narodów musi być przedtem kazana ewangelija. a gdy was powiodą wydawając, nie troszczcież się przed czasem, co byście mówić mieli, ani o tem myślcie, ale co wam będzie dano onejże godziny, to mówcie; albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale duch święty. i wyda brat brata na śmierć, a ojciec syna; i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą je zabijając. a będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion. gdy tedy ujrzye onę obrzydliwość spusztoszenia, opowiedzianą od daniela proroka, stojącą, gdzie stać nie miała, (kto czyta, niechaj uważa,)tedy ci, którzy będą w judzkiej ziemi, niech uciekają na góry. a kto będzie na dachu, niech nie zstępuje do domu, ani wchodzi, aby co wziął z domu swego; a kto będzie na roli, niech się nie wraca nazad, aby wziął szatę swoją. lecz biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni! przetoż módlcie się, aby uciekanie wasze nie było w zimie. albowiem będą te dni takiem uciśnieniem, jakiego nie było od początku stworzenia, które stworzył bóg, aż dotąd, ani będzie. a jeźliby pan nie skrócił dni onych, nie byłoby żadne ciało zbawione; lecz dla wybranych, które wybrał, skrócił dni onych. a tedy jeźliby wam kto rzekł: oto tu jest chrystus, albo oto tam, nie wiercie. boć powstaną fałszywi chrystusowie, i fałszywi prorocy, i będą czynić znamiona i cuda ku zwiedzeniu, by można, i wybranych. wy tedy strzeżcie się; otom wam wszystko przepowiedział. ale w one dni po uciśnieniu onem, zaćmi się słońce, i księżyc nie wyda światłości swojej; i gwiazdy niebieskie będą padały, a mocy, które są na niebie, poruszają się. a tedy ujrzą syna człowieczego, przychodzącego w obłokach z mocą i z chwałą wielką. a tedy pośle anioły swoje i zgromadzi wszystkie wybrane swoje od czterech

wiatrów, od kończyn ziemi aż do kończyn nieba. a od figowego drzewa nauczcie się tego podobieństwa: gdy się już gałą jego odmladza i puszcza liście, poznajecie, iż blisko jest lato. także i wy, gdy ujrzy-cie, iż się to dziać będzie, poznawajcie, że blisko jest i te drzewach. zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten rodzaj, ażeby się to wszystko stało. niebo i ziemia przemijają; ale słowa moje nie przemijają. lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie, którzy są w niebie, ani syn, tylko ojciec. pa-trzcież, czujcie, a módlcie się; bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie. jako człowiek, który precz odjeżdżając, zostawił dom swój, i rozdał urzędy sługom swoim, i każdemu robotę jego, i wrotnemu przykazał, aby czuł. czujcież tedy; (bo nie wiecie, kiedy pan domu onego przyjdzie, z wieczorali, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano.) byś nać niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi. a co wam mówię, wszystkimci mówię: czujcie.

14

a po dwóch dniach była wielkanoc, święto prażników; i szukali przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie, jakoby go zdradą pojmanymy, zabili. lecz mówili: nie w święto, abyś nać nie był rozruch między ludem. a gdy on był w betanii, w domu szymona trędowatego, gdy siedział u stołu, przysłała niewiasta, mając słoik alabastrowy maści szpikar-dowej płynącej, bardzo kosztownej, a stłukwszy słoik alabastrowy, wylała ją na głowę jego. i gniewali się niektórzy sami w sobie, a mówili: na cóż się stała utrata tej maści? albowiem się to mogło sprzedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim; i szem-rali przeciwko niej. ale jesus rzekł: zaniechajcie jej, przeczę się jej przykrzyć? dobryć uczynek uczyniła przeciwko mnie. zawsze bowiem ubogie macie z sobą, i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze mieć będziecie. ona, co mogła, to uczyniła; poprzedziła, aby ciało moje pomazała ku pogrzebowi. zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek kazana będzie ta ewangelija po wszystkich świecie, i to co ona uczyniła, powiadano będzie na pamiątkę jej. tedy judasz iszkarijot, jeden ze dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby im go wydał. co oni usłyszawszy, uradowali się, i obiecali mu dać pieniądze. i szukał sposob-ego czasu, jakoby go wydał. pierwszego tedy dnia prażników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, rzekli mu uczniowie jego: gdzie chcesz, abyśmy szedłszy nagotowali, żebyś jadł baranka? i posłał dwóch z uczniów swych, i rzekł im: idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący; idźcież za nim. a dokądkolwiek wnijdzie, rzec-zcie nawstryechuarzowi: nauczyciel mówi: gdzież jest nawstryechua, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi? a on wam ukaże salę wielką usłaną i go-tową, tamże nam nagotujecie. i odeszli uczniowie jego, i przyszli do miasta, i znaleźli tak, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. a gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma. a gdy za stołem siedzieli i jedli, rzekł jesus: zaprawdę wam powiadam, iż je-den z was wyda mię, który je ze mną. tedy oni

poczęli się smuć, i do niego mówić, każdy z os-obna: azażem ja jest? a drugi: azaż ja? lecz on odpowiadając rzekł im: jeden ze dwunastu, który ze mną macza w misie. syny człowieczy idzie, jako o nim napisano: ale biada człowiekowi temu, przez którego syn człowieczy będzie wydany! dobrze by mu było, by się był ten człowiek nie narodził. a gdy oni jedli, wziął jesus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im, mówiąc: bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. a wzięwszy kielich, i podziękowawszy, dał im; i pili z niego wszyscy. i rzekł im: to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa. zaprawdę powiadam wam: iż nie będę więcej pił z rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go pić będę nowy w królestwie bożem. a zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną. potem im rzekł jesus: wszyscy wy zgorszyście się ze mnie tej nocy; bo napisano: uderzę pasterza, i będą rozproszone owce. lecz gdy zmartwychwstań, poprzedzę was do galilei. ale mi piotr powiedział: choćby się wszyscy zgorszyli, ale ja nie. i rzekł mu jesus: zaprawdę powiadam to-bie, iż dziś tej nocy, pierwiej niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzecz. ale on tem więcej mówił: bym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. toć też i wszyscy mówili: i przyszli na miejsce, które zwano gietsemane; tedy rzekł do uczniów swoich: siedźcie tu, aż się pomodłę. i wzięwszy z sobą pio-tra, i jakoba, i jana, począł się lękać, i bardzo tęsknić; i rzekł im: bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czujcie. a postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeżeli można, odeszła od niego ta godzina; i rzekł: abba ojcie! wszyst-ko tobie jest można, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co ty. tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł piotrowi: szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny? czujcie, a módl-cie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchy jest ohotny, ale ciało mdle. i odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc. a wróciwszy się znalazł je zaś śpiące, (bo oczy ich były obciążone), a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli. i przyszedł po trzecie, a rzekł im: śpićcież już i odpoczywajcie! dosyćci! przysłać ta godzina, oto wydany bywa syn człowieczy w ręce grzeszników. wstańcie, pójdźmy! oto który mię wydawa, blisko jest. a wnetże, gdy on jeszcze mówił, przyszedł judasz, który był jeden ze dwunastu, a z nim wielka zgraża z mieczami i z ki-jami od przedniejszych kapłanów, i od nauczonych w piśmie i od starszych. a ten, który go wydawał, dał im był znak, mówiąc: któregokolwiek pocałuje, tenci jest, imajcież go, a wiedźcie ostrożnie. a przyszedłszy, zarazem przystąpił do niego, i rzekł: mistrzu, mis-trzu! i pocałował go. tedy się oni na niego rękoma rzucili, i pojmali go. a jeden z tych, co tam stali, doby-wszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho. a jesus odpowiadając rzekł im: jako na zbójcę wysłizście z mieczami i z kijami, abyście mię pojmali. na każdy dzień bywałem u was w kościele, ucząc, a nie pojmaliście mię: ale trzeba, aby się wypełniły pisma. a tak opuści-wszy go, wszyscy uciekli. a jeden jakiś młodzie-niec szedł za nim, przodyziany prześcieradłem na nagie ciało; i uchwycili go młodzieńcy. ale on op-

uściwszy prześcieradło, nago uciekł od nich. tedy przywieśli jesusza do najwyższego kapłana: a zesłali się do niego wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi, i nauczeni w piśmie. a piotr szedł z nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana, i siedział z sługami, grzejąc się u ognia. ale przedniejsi kapłani, i wszystka rada szukali przeciwko jesusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali; wszakże nie znaleźli. albowiem ich wiele fałszywie świadczyli przeciwko niemu; ale świadectwa ich nie były zgodne. tedy niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc: myśmy to słyszeli, że mówił: ja rozwalę ten kościół ręką uczyniony, a we trzech dniach inny nie ręką uczyniony zbuduję. lecz i tak nie było zgodne świadectwo ich. tedy stanawszy w pośrodku najwyższy kapłan, pytał jesusza, mówiąc: nie odpowiadasz nic? cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą? ale on milczał, a nic nie odpowiedział. znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: tyżes jest on chrystus, syn onego błogosławionego? a jesus rzekł: jam jest; i ujrzenie syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi. tedy najwyższy kapłan rozdarszy szaty swoje, rzekł: cóż jeszcze potrzebujemy świadków? słyszeliście bluźnierstwo. cóż się wam zda? a oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci. i poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: prorokuj! a słudzy policzkowali go. a gdy piotr był we dworze na dole, przyszła jedna z dziewczek najwyższego kapłana; a ujrawszy piotra grzejącego się, wejrzała nań, i rzekła: i tyś był z jesuszem nazareńskim. ale on się zaprzął, mówiąc: nie znam go, a nie wiem, co ty mówisz. i wyszedł na dwór do przysionka, a kur zapiał. tedy dziewczka ujrawszy go zasię, poczęła mówić tym, którzy tam stali: ten jest jeden z nich. a on zasię zaprzął się. a znowu po malej chwile ci, co tam stali, rzekli piotrowi: prawdziwie z nich jesteś; bo jesteś i galilejczyk, i mowa twoja podobna jest. a on się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: nie znam człowieka tego, o którym mówicie. tedy po wtóre kur zapiał. i wspomnił piotr na słowa, które mu był powiedział jesus: że pierwszej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprziesz. a wyszedłszy, płakał.

15

a zaraz rano narodziwszy się przedniejsi kapłani z starszymi i z nauczonymi w piśmie i ze wszystką radą, związali jesusza, i wiedli go, i podali pilatowi. i pytał go pilat: tyżes jest król żydowski? a on mu odpowiadając rzekł: ty powiadasz. i skarżyli nań przedniejsi kapłani o wiele rzeczy: (ale on nic nie odpowiedział.) tedy go zasię pytał pilat, mówiąc: nic nie odpowiadasz? oto jako wiele rzeczy świadczą przeciwko tobie. ale jesus przecie nic nie odpowiedział, tak iż się pilat dziwował. a na święto zwykł im być wypuszczać więźnia jednego, o którego by prosili. i był jeden, którego zwano barabbasz, w więzieniu z tymi, co rozruch czynią, którzy byli w rozruchu mężobójstwo popełnili. tedy lud wystąpiwszy i głosem zawoławszy, począł prosić, żeby uczynił tak, jako im zawsze czynił, ale pilat im

odpowiedział, mówiąc: chcecie, wypuszczę wam króla żydowskiego? (wiedział bowiem, iż go z nieważności wydali przedniejsi kapłani.) ale przedniejsi kapłani podburzali lud, iżby im raczej barabbasza wypuścił. a odpowiadając pilat, rzekł im zasię: cóż tedy chcecie, abym uczynił temu, którego nazywacie królem żydowskim? a oni znowu zawołali: ukrzyżuj go! a pilat rzekł do nich: i cóż wždy złego uczynił? ale oni tem bardziej wolali: ukrzyżuj go! a tak pilat, chcąc ludowi dosyć uczynić, wypuścił im barabbasza, a jesusza ubiczowawszy, podał im, aby był ukrzyżowany. lecz żołnierze wprowadzili go do dworu, to jest do ratusza, i zwolali wszystkiej roty. a oblekszy go w szarłat, i upłótszy koronę z cierń, włożyli nań; i poczęli go pozdrowiać, mówiąc: bądź pozdrowiony, królu żydowski! i bili głowę jego trzcina i plwali nań, a upadając na kolana, kląniali mu się. a gdy się z niego naśmiali, zewlekli go z szarlatu, i oblekli go w szaty jego własne, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. tedy przymusili mimo idącego któregoś szymona cyrenejczyka, (który szedł z pola,) ojca aleksandrowego i ruflowego, aby niósł krzyż jego. i przywiedli go na miejsce golgota, co się wykłada: miejsce trupich głów. i dawali mu pić wino z myrrą; ale go on nie przyjął. a gdy go ukrzyżowali, rozdzielili szaty jego, miecąc o nie los, co by kto wziąć miał. a była trzecia godzina, gdy go ukrzyżowali. był też napis winy jego napisany: król żydowski. ukrzyżowali też z nim dwóch złoczyńców; jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. i wypełniło się pismo, które mówi: z złoczyńcami jest policzony. a ci, którzy mimo chodzili, bluźnili go, chwając głowami swemi a mówiąc: ehej! który rozwalasz kościół, a we trzech dniach budujesz go! ratuj samego siebie, a zstąp z krzyża! także też i przedniejsi kapłani naśmiewając się, jedni do drugich z nauczonymi w piśmie mówili: innych ratował, a siebie samego ratować nie może; niechże teraz chrystus on król izraelski zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. ci też, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu. a gdy było o godzinie szóstej, stała się ciemność po wszystkiej ziemi, aż do godziny dziewiątej. a o godzinie dziewiątej zawołał jesus głosem wielkim, mówiąc: eloi! eloi! lamma sabachtani, co się wykłada: boże mój! boże mój! czemuś mię opuścił? a niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy mówili: oto elijasza woła. zatem bieżawszy jeden, napelniał gąbkę octem, a włożywszy ją na trzcinę, dawał mu pić, mówiąc: zaniechajcie, patrzymy, jeżeli przyjdzie eliasz, zdejmować go. a jesus zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha. i rozerwała się zasłona kościelna na dwoje, od wierzchu aż do dołu. tedy widząc setnik, który stał przeciwko niemu, iż tak wolając oddał ducha, rzekł: prawdziwie człowiek ten był synem bożym. były też i niewiasty z daleka się przypatrując, między którymi była maryja magdalena, i maryja, jakoba malego i jozesa matka, i salome; które gdy jeszcze były w galilei, chodziły za nim, a posługowały mu; i wiele innych, które z nim były wstąpiły do jerozalemu. a gdy już był wieczór, (ponieważ był dzień przygotowania,) który jest przed sabbatem, przyszedłszy józef z arymaty, poczesny radny pan, który też sam oczekiwał królestwa bożego, śmieło

wszedł do pilata, i prosił o ciało jesusowe. a pilat się dziwował, jeźliby już umarł; i zawoławszy setnika, pytał go, dawnoli umarł? a dowiedziawszy się od setnika, darował ciało józefowi. a on kupiwszy prześcieradło, zdjąwszy go, obwinął w prześcieradło, i położył go w grobie, który był wykowany z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych. ale maryja magdalena, i maryja, matka joesowa, patrzyły, kędy go położono.

16

a gdy minął sabat, maryja magdalena, i maryja, matka jakóbowa, i salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedłszy namazały go. a bardzo rano pierwszego dnia po sabacie przyszły do grobu, gdy weszło słońce. i mówili do siebie: któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (a spojrzawszy ujrzały, iż był kamień odwalony;) bo był bardzo wielki. i wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego szatą białą; i ulekły się, ale im on rzekł: nie lękajcie się; jesus szukacie onego nazareńskiego, który był ukrzyżowany; wstał z martwych, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go było położono. ale idźcie, a powiedzcie uczniom jego, i piotrowi, że was uprzedza do galilei; tam go oglądacie, jako wam powiedział. a wyszedłszy prędko, uciekły od grobu: albowiem zdjęło je drżenie i zdumienie, a nikomu nic nie powiadały; bo się bały. a jesus, gdy zmartwychwstał raniuczko pierwszego dnia po sabacie, ukazał się naprzód maryi magdalenie, z której był wygnał siedm dyjabłów. a ona szedłszy, opowiedziała tym, co z nim bywali, którzy się smucili i płakali. a oni usłyszawszy, iż żyje, a iż jest widziany od niej, nie wierzyli. potem się też dwom z nich idącym ukazał w innym kształcie, gdy szli przez pole. a ci szedłszy opowiedzieli drugim; i tym nie uwierzyli. na ostatek się też onym jedenastu współ siedzącym ukazał, i wyrzucił im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. i rzekł im: idąc na wszystkie świat, każcie ewangeliję wszystkiemu stworzeniu. kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion. a znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu mojem dyjabły wyganiać będą, nowemi językami mówić będą; węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. a tak pan przestawszy z nimi mówić, wzięty jest do nieba, i usiadł na prawicy bożej. a oni wyszedłszy kazali wszędy, a pan im pomagał, i słowa ich potwierdzał przez cuda, które czynili.

ponieważ wiele się ich podjęło sporządzić historię o tych sprawach, o których my pewną wiadomość mamy; tak jako nam podali ci, którzy od początku sami widzieli, i sługami tego słowa byli; zdało się też i mnie, którym tego wszystkiego z początku pilnie doszedł, tobie to porządnie wypisać, zacny teofilu! abyś poznał pewność tych rzeczy, których cię nauczono. był za dni heroda, króla judzkiego, kapłan niektóry, imieniem zacharyasz, z przemiany abijaszowej, a żona jego była z córek aaronowych, której imię było elźbieta. a byli oboje sprawiedliwymi przed obliczem bożem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach pańskich bez nagany. i nie mieli potomstwa, przeto iż elźbieta była nieplodna, a byli oboje podeszłymi w latach swoich. stało się tedy, gdy odprawiał urząd kapłański w porządku przemiany swojej przed bogiem. że według zwyczaju urzędu kapłańskiego przypadł nań los, aby kadził, wszedłszy do kościoła pańskiego. a wszystko mnóstwo ludu było na dworze, modląc się w godzinę kadzenia. tedy mu się pokazał anioł pański, stojący po prawej stronie ołtarza, na którym kadzono. i zatrwożył się zacharyasz ujrzawszy go, a bojaźń przypadła nań. i rzekł do niego anioł: nie bój się, zacharyasz! boć jest wysłuchana modlitwa twoja, a elźbieta, żona twoja, urodzi ci syna, i nazwiesz imię jego jan, z którego będziesz miał radość i wesele, i wiele ich radować się będą z narodzenia jego. albowiem będzie wielkim przed obliczem pańskim; wina i napoju mocnego nie będzie pił, a duchem świętym będzie napełniony zaraz z żywota matki swojej. a wielu z synów izraelskich obróci ku panu, bogu ich. bo on pójdzie wprzód przed obliczem jego w duchu i w mocy elijaszowej, aby obrócił serca ojców ku dzieciom, a odporne ku roztropności sprawiedliwych, aby sporządził panu lud gotowy. i rzekł zacharyasz do anioła: po czemże to poznam? bom ja jest stary, a żona moja podeszła w dniach swych. a odpowiadając anioł, rzekł mu: jam jest gabryjel, który stoję przed obliczem bożem, a posłanym jest, abym mówił do ciebie, a iżby ci to wesołe poselstwo odniósł. a oto oniemiejesz, i nie będziesz mógł mówić aż do onego dnia, którego się to stanie, dlatego, żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swego. a lud oczekiwał zacharyasza; i dziwowali się, że tak długo bawił w kościele. a wyszedłszy nie mógł do nich mówić; i poznali, że widzenie widział w kościele; bo im przez znaki ukazywał, i został niemym. i stało się, gdy się wypełniły dni posługiwania jego, odszedł do domu swego. a po onych dniach poczęła elźbieta, żona jego, i kryła się przed pięć miesięcy, mówiąc: iż mi tak pan uczynił we dni, w które na mię wejrzał, aby odjął hańbę moję między ludźmi. a w miesiącu szóstym posłany jest anioł gabryjel od boga do miasta galilejskiego, które zwano nazaret, do panny poślubionej mężowi, któremu imię było józef, z domu dawidowego, a imię panny maryja. a wszedłszy anioł do niej, rzekł: bądź pozdrowiona, łaską udarowana, pan jest z tobą; błogosławionas ty między niewiastami. ale ona ujrzawszy go, zatrwożyła się na słowa jego, i myślała, jakie by to było

pozdrowienie. i rzekł jej anioł: nie bój się, maryjo! albowiem znalazłaś łaskę u boga. a oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, i nazwiesz imię jego jesus. ten będzie wielki, a synem najwyższego będzie nazwany, i da mu pan bóg stolicę dawida, ojca jego; i będzie królował nad domem jakóbowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca. zatem maryja rzekła do anioła: jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? a odpowiadając anioł, rzekł jej: duch święty zstąpi na cię, a moc najwyższego zacięni cię; przetoż i to, co się z ciebie święte narodzi, nazwane będzie synem bożym. a oto elźbieta, pokrewna twoja, i ona poczęła syna w starości swojej, a ten miesiąc jest szósty onej, którą nazywano nieplodną. bo nie będzie niemożne u boga żadne słowo. i rzekła maryja: oto służebnica pańska; niechże mi się stanie według słowa twego. i odszedł od niej anioł. tedy wstawszy maryja w onych dniach, poszła w górną krainę z kwapieniem do miasta judzkiego. a wszedłszy w dom zacharyaszowy, pozdrowiła elźbietę. i stało się, skoro usłyszała elźbieta pozdrowienie maryi, skoczyło niemowlętko w żywocie jej, i napełniona jest elźbieta duchem świętym. i zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionas ty między niewiastami, i błogosławiony owoc żywota twego! a skądże mi to, iż przyszła matka pana mego do mnie? albowiem jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszów moich, podskoczyło od radości niemowlętko w żywocie moim. a błogosławiona, która uwierzyła: gdyż się wykonają te rzeczy, które jej są opowiedziane od pana. tedy rzekła maryja: wielbi dusza moja pana; i rozradał się duch mój w bogu, zbawicielu moim, iż wejrzał na uniżenie służebnicy swojej; albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody. bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny jest, i święte imię jego; i którego miłosierdzie zostaje od narodu do narodu nad tymi, co się go boją. dokazał mocy ramieniem swoim, i rozproszył pyszne w myślach serca ich. ściągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. łaknące napełnił dobrami rzeczami, a bogacze rozpuścił próżne. przyjął izraela, sługę swego, pamiętając na miłosierdzie swoje. jako mówił do ojców naszych, do abrahama i nasienia jego na wieki. i została z nią maryja jakoby trzy miesiące; potem się wróciła do domu swego. a elźbiecie wypełnił się czas, aby porodziła, i porodziła syna. a usłyszawszy sąsiedzi i pokrewni jej, iż pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoje, radowali się pospół z nią. i stało się, że ósmego dnia przyszli, aby obrzezali dzieciątka; i nazwali je imieniem ojca jego, zacharyaszem. ale odpowiadając matka jego rzekła: nie tak; lecz nazwany będzie janem. i rzekli do niej: żadnego nie masz w rodzinie twojej, co by go zwano tem imieniem. i skinęli na ojca jego, jako by go chciał nazwać. a on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał mówiąc: jan jest imię jego. i dziwowali się wszyscy. a zarazem otworzyły się usta jego, i język jego, i mówił, wielbiąc boga. i przyszedł strach na wszystkie sąsiady ich, i po wszystkiej górnej krainie judzkiej rozgłoszone są wszystkie te słowa. tedy wszyscy, którzy o tem słyszeli, składali to do serca swego, mówiąc: cóż to wždy za dziećmi będzie? i była z nim ręka pańska. a zacharyasz, ojciec jego, napełniony będąc duchem

świętym, prorokował mówiąc: błogosławiony niech będzie pan, bogu izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swojemu; i wystawił nam róg zbawienia w domu dawida, sługi swego, tak jako mówił przez usta świętych proroków swoich, którzy byli od wieku: iż im miał dać wybawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzili; aby uczynił miłosierdzie z ojcami naszymi, i wspominał na przymierze swoje święte, i na przysięgę, którą przysiągł abrahamowi, ojcu naszemu, że nam to dać miał, iżbyśmy mu bez bojaźni, z ręki nieprzyjaciół naszych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem jego, po wszystkie dni żywota naszego. a ty dzieciątko! prorokiem najwyższego nazwane będziesz; bo pójdziesz wprzód przed obliczem pańskim, abyś gotował drogi jego, a iżbyś dał znajomość zbawienia ludowi jego przez odpuszczenie grzechów ich. przez wnętrności miłosierdzia boga naszego, w których nawiedził nas wschód z wysokości. aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju. a ono dzieciątko rosło, i umacniało się w duchu, i było na pustyniach aż do onego dnia, którego się okazało przed izraelem.

2

i stało się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza augusta, aby popisano wszystkich świat. a ten popis pierwszy stał się, gdy cyreneusz był starostą syryjskim. i szli wszyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. wstąpił też i józef z galilei z miasta nazaretu do ziemi judzkiej, do miasta dawidowego, które zowią betlehem, (przeto iż on był z domu i z rodziny dawidowej;) aby był zapisany z mariją, posłubioną sobie małżonką, która była brzemienną. i stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. i porodziła syna swego pierworodnego; a uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w nawstryechuzie. a byli pasterze w onej krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swoim. a oto anioł pański stanął podle nich, a chwała pańska zewsząd oświeciła je, i bali się bojaźnią wielką. i rzekł do nich anioł: nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest chrystus pan, w mieście dawidowem. a to wam będzie za znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki, leżące w żłobie. a zaraz z onym aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących boga i mówiących: chwała na wysokościach bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie. i stało się, gdy odeszli aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli jedni do drugich: pójdźmyż aż do betlehemu, a oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam pan oznajmił. a tak spiesząc się, przyszedli i znaleźli mariję i józefa, i ono niemowlętko leżące w żłobie. i ujrawszy rozslawili to, co im było powiedziano o tem dzieciątku. a wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali. lecz marija zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swoim. i wrócili się pasterze, wielbiąc i chwalcąc boga ze wszystkiego,

co słyszeli i widzieli, tak jako im było powiedziano. a gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dzieciątko, tedy imię jego nazwane jest jesus, którem było nazwane od anioła, pierwaj niż się w żywocie poczęło. gdy się też wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu możeszowego, przyniesli go do jerozalemu, aby go stawili panu, (tak jako napisano w zakonie pańskim: że wszelki mężczyzna, otwierając żywot, świętym panu nazwany będzie.) a żeby oddali ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie pańskim, parę synogarlic, albo dwie gołębki. a oto był człowiek w jerozalemie, któremu imię było symeon; a ten człowiek był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy izraelskiej, a duch święty był nad nim. i obwieszczony był od boga przez ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, aby pierwszy oglądał chrystusa pańskiego. ten przyszedł z natchnienia ducha świętego do kościoła; a gdy rodzice wnosili dzieciątko, jesus, aby uczynili według zwyczaju zakonnego przy nim. tedy on wziąwszy go na ręce swoje, chwalił boga i mówił: teraz puszczasz sługę twego, panie! według słowa twego, w pokoju: gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któregoś zgotował przed obliczem wszystkich ludzi; światłość ku objawieniu poganom, a chwałę ludu twego izraelskiego. a ojciec i matka jego dziwowali się temu, co powiadano o nim. i błogosławił im symeon, i rzekł do marii, matki jego: oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w izraelu, i na znak, przeciw któremu mówić będą. (i twoję własną duszę miecz przeniknie.)aby myśli z wielu serc objawione były. a była anna prorokini, córka fanelowa, z pokolenia asser, która była bardzo podeszła w latach, i żyła siedm lat z mężem od panienstwa swego. a ta była wdową, około osmdziesiąt i czterech lat; która nie wychodziła z kościoła, w postach i w modlitwach służąc bogu w nocy i we dnie. ta też ówne już godziny nadszedłszy, wyznawała pana, i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia w jerozalemie. a tak wykonawszy wszystko według zakonu pańskiego, wrócili się do galilei, do miasta swego nazaretu. a dzieciątko ono rosło, i umacniało się w duchu, pełne będąc mądrości, a łaska boża była nad niem. a rodzice jego chadzali na każdy rok do jerozalemu na święto wielkanocne. a gdy już był we dwunastym roku, a oni wstępowali do jerozalemu według zwyczaju onego święta; i gdy skończyli one dni, a już się wracali nazad, zostało dzieć jesus w jerozalemie, a tego nie wiedział józef i matka jego. lecz mniemając, że jest w towarzystwie podróżnym, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i między znajomymi. a gdy go nie znaleźli, wrócili się do jerozalemu, szukając go, i stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w pośrodku doktorów, słuchającego ich i pytającego ich. i zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami jego. a ujrawszy go rodzice, zdumiali się. i rzekła do niego matka jego: synu! przeczcześ nam to uczynił? oto ojciec twój i ja z boleścią szukaliśmy cię. i rzekł do nich: cóż jest, żeście mnie szukali? iżalście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, które są ojca mego, ja być muszę? lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. i

zstąpił z nimi, i przyszedł do nazaretu, a był im poddany. a matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swojem. a jesus pomażał się w mądrości, i we wzroście i w łasce u boga i u ludzi.

3

a roku piętnastego panowania tyberyjusza cesarza, gdy poncki pilat był starostą judzki, a herod tetrarchą galilejskim, a filip, brat jego, tetrarchą iturejskim i krainy trachonickiej, a lizaniasz tetrarchą abileńskim, za najwyższych kapłanów annasza i kaifasza, stało się słowo boże do jana, zacharyaszowego syna, na puszczy. i przyszedł do wszystkiej krainy leżącej około jordanu, każąc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. jako napisano w księgach prorostw izajasza proroka, mówiącego: głos wołającego na puszczy; gotujcie drogę pańską, proste czynicie ścieżki jego. każdy padół będzie wypełniony, a każda góra i pagórek będzie znizony, i miejsca krzywe wyprostują się, a ostre drogi będą gładkimi; i ogląda wszelkie ciało zbawienie boże. mówił tedy ludowi, który wychodził, aby był ochrzczony od niego: rodzaju jaszczurczy! któż wam pokazał, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem? przynosisz tedy owoce godne pokuty, a nie poczynajcie mówić sami w sobie: ojca mamy abrahama; albowiem powiadam wam, że bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci abrahamowi. a już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; przetoż każde drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone. i pytał go lud mówiąc: cóż tedy czynić będziemy? a on odpowiadając rzekł im: kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu, co nie ma; a kto ma pokarm niech także uczyni. przyszli też i celnicy, aby byli chrzczeni, i rzekli do niego: nauczycielu! a my cóż czynić będziemy? a on rzekł do nich: nic więcej nie wyciągajcie nad to, co wam postanowiono. pytali go też i żołnierze, mówiąc: a my cóż czynić będziemy? i rzekł do nich: nikomu gwałtu nie czynicie, i nikogo nie potwarzajcie, a przestawajcie na żoldzie waszym. a gdy lud oczekiwał, i myśleli wszyscy w sercach swych o janie, jeśliby śnać on nie był chrystusem, odpowiedział jan wszystkim, mówiąc: jać was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy nad mię, któremu nie jest godzien rozwiązać rzemyka u butów jego; ten was chrzcić będzie duchem świętym i ogniem. którego łopata jest w ręku jego, a wyczyści bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę do gumna swego, ale plewy spali ogniem nieugaszonym. a tak wiele i innych rzeczy napominając, odpowiadał ludowi. a herod tetrarcha, będąc strofowany od niego dla herodjady, żony filipa, brata jego, i dla wszystkich złych spraw, które czynił herod. przydał i to nade wszystko, iż wsadził jana do więzienia. i stało się, gdy był ochrzczony wszystkich lud, i gdy jesus był ochrzczony, i modlił się, że się niebo otworzyło; i zstąpił nań duch święty w kształcie cielesnym jako gołębia, i stał się głos z nieba, mówiąc: tyś jest on syn mój miły; w tobie mi się upodobało. a jesus poczynął być jakoby w trzydziestu latach, będąc (jako mniemano,) synem józefa, syna helego, syna matatowego, syna lewiego, syna melchyjego, syna jan-

nego, syna józefowego, syna matatyzaszowego, syna amosowego, syna naumowego, syna eslego, syna nagiego, syna maatowego, syna mattatyzaszowego, syna semejowego, syna józefowego, syna judowego, syna joannowego, syna resowego, syna zorobabelowego, syna salatyjelowego, syna neryjowego, syna melchyjego, syna addyjego, syna kosamowego, syna elmodamowego, syna irowego, syna jozego, syna elizezerowego, syna jorymowego, syna mattatego, syna lewiego, syna symeonowego, syna judowego, syna józefowego, syna jonanowego, syna elijakimowego, syna meleowego, syna mainanowego, syna matatanowego, syna natanowego, syna dawidowego, syna jessego, syna obedowego, syna boozowego, syna salmonowego, syna nasonowego, syna aminadabowego, syna aramowego, syna esromowego, syna faresowego, syna judowego, syna jakóbowego, syna izaakowego, syna abrahamowego, syna tarego, syna nachorowego, syna saruchowego, syna ragawowego, syna falekowego, syna heberowego, syna salego, syna kainowego, syna arfaksadowego, syna semowego, syna noego, syna lamechowego, syna matusalemowego, syna enochowego, syna Jaredowego, syna malaleleowego, syna kainanowego, syna enosowego, syna setowego, syna adamowego, syna bożego.

4

a jesus pelen będąc ducha świętego, wrócił się od jordanu, i pędzony jest od ducha na puszcza. i był przez czterdzieści dni kuszony od dyjabła, a nie jadł nic przez one dni; ale gdy się te skończyły, potem łaknął. i rzekł mu dyjabeł: jeśliś jest syn boży, rzecż kamieniowi temu, aby się stał chlebem. ale jesus odpowiedział mu, mówiąc: napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem bożem. i wwiódł go dyjabeł na górę wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata we mgnieniu oka. i rzekł mu dyjabeł: dam ci tę wszystkę moc i sławę ich; bo mi się dana, a komu chcę, dawam ją. a tak jeśli się uklonisz przede mną, będzie wszystko twoje. a odpowiadając jesus rzekł mu: pójdź precz ode mnie, szatanie! albowiem napisano: panu, bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz. potem wiódl go do jerozalemu, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: jeśliś jest syn boży, spuść się stąd na dół; albowiem napisano: że aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli, a że cię na rękach nosić będą, byś śnać nie obraził o kamień nogi twojej. a odpowiadając jesus rzekł mu: powiedziano: nie będziesz kusił pana, boga twego. a gdy dokończył wszystkich pokus dyjabła, odstąpił od niego do czasu. i wrócił się jesus w mocy onego ducha do galilei. i rozeszła się o nim wieść po wszystkiej onej okolicznej krainie. a on nauczał w bóżnicach ich, i był sławiony od wszystkich. i przyszedł do nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał, aby czytał. i podano mu księgę izajasza proroka; a otworzywszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisano: duch pański nade mną; przeto mię pomazał, abym opowiadał ewangelię ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszone na sercu,

abym zwiastował pojmąnym wyzwolenie, i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnione na wolność; abym opowiadał rok pański przyjemny. a zawarłszy księgę i oddawszy ją słudze, usiadł; a oczy wszystkich w bóżnicy pilnie nań patrzyły. i począł do nich mówić: dziś się wypełniło to pismo w uszach waszych. i wszyscy mu dawali świadectwo, i dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust jego, i mówili: iż że ten nie jest syn józefowy? i rzekł do nich: pewnie mi rzeczenie one przypowieść lekarzu! ulecz samego siebie! cośmy słyszeli, żeś uczynił w kapernaum, uczyni i tu w ojczyźnie swojej. i rzekł do nich: zaprawdę wam powiadam: żaden prorok nie jest przyjmowanym w ojczyźnie swojej. aleć wam w prawdzie powiadam, że wiele wdów było za dni elijasowych w ludzie izraelskim, gdy było zamknięte niebo przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód po wszystkich ziemi; wszakże do żadnej z nich nie był posłany eliasz, tylko do sarepty, miasta sydońskiego, do jednej wdowy. i wiele było trędowatych za elizeusza proroka, w ludzie izraelskim, wszakże żaden z nich nie był oczyszczony, tylko naaman, syryjczyk. tedy wszyscy w bóżnicy, gdy to słyszeli, napelnieni byli gniewem; a wstawszy, wypchnęli go precz z miasta, i wywiedli go na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go z niej na dół zrzucili. ale on przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł. i zstąpił do kapernaum, miasta galilejskiego, a tam je nauczał w sabaty. i zdumiewali się nad nauką jego; bo była mocna mowa jego. a w bóżnicy był człowiek, który miał ducha dyjabła nieczystego, i zawołał głosem wielkim, mówiąc: ach! cóż my z tobą mamy, jesusie nazareński? przyszedłeś, abyś nas wytracił; znam cię, ktoś jest, żeś on święty boży. i zgromił go jesus, mówiąc: umilknij, a wynijdź z niego. tedy dyabeł porzuciwszy go w pośrodek, wyszedł z niego, nic mu nie zaszkodziwszy. i przyszedł strach na wszystkie, i rozmawiali między sobą, mówiąc: cóż to za słowo, że z władzą i z mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą? i rozeszła się o nim wieść na wszystkie miejsca okolicznej krainy. a jesus wstawszy, z bóżnicy wszedł w dom szymona, a świekra szymonowa miała gorączkę wielką; i prosili go za nią. tedy on stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i opuszczała ją; a zarazem wstawszy, posługiwała im. a gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli chorujace na rozmaite niemocy, przywozili je do niego, a on na każdego z nich ręce włożywszy, uzdrawiał je. ku temu wychodzili i dyjabli z wielu ich, wołając i mówiąc: tyś jest on chrystus, syn boży; ale on zgromiwszy je, nie dopuszczał im mówić; bo wiedzieli, iż on jest chrystus. a gdy był dzień, wyszedłszy, szedł na miejsce puste. a lud go szukał, i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby nie odchodził od nich. a on rzekł do nich: i innym miastom muszę opowiadać królestwo boże; bom na to posłany. i kazał w bóżnicach galilejskich.

5

i stało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa bożego, że on stał pod jeziora genezaretskiego. i

ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze; ale rybitwi wyszedłszy z nich, płukali sieci. a wstąpiwszy w jedną z tych łodzi, która była szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od brzegu; a usiadłszy, uczył on lud z onej łodzi. a gdy przestał mówić, rzekł do szymona: zajeżdż na głębię, a zapuścisz sieci wasze ku łowieniu. a odpowiadając szymon, rzekł mu: mistrzu! przez całą noc robiąc, nicśmy nie pojmali, wskazże na słowo twoje zapuszczę sieć. a gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się rwała sieć ich. i skinęli na towarzysze, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybywszy ratowali ich; i przybyli i napelnili obie łodzie, aż się zanurzały. co widząc szymon piotr, przypadł do kolan jesusowych, mówiąc: wynijdź ode mnie; bom jest człowiek grzeszny, panie!. albowiem go był strach ogarnął, i wszystkie, co z nim byli, z onego obłowu ryb, które były zagarnęły. także i jakoba i jana, syny zebedeuszowe, którzy byli towarzysze szymonowi. i rzekł jesus do szymona: nie bój się; od tego czasu ludzi łowić będziesz. a oni wyciągnąwszy łódź na brzeg, wszystko opuściwszy, poszli za nim. i stało się, gdy był w niektórych mieście, że oto był tam mąż pelen trądu, który ujrzawszy jesusą, padł na twarz, i prosił go, mówiąc: panie! jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. tedy wyciągnąwszy jesus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony; i zaraz odszedł trąd od niego. i przykazał mu, aby tego nikomu nie powiadał: ale rzekł: idź, a ukaż się kapłanowi, i ofiaruj za oczyszczenie twoje, tak jako rozkazał możesz, na świadectwo przeciwko nim. i rozchodziła się tem więcej powieść o nim; i schodzili się mnóstwa wielkie, aby go słuchały i uzdrowieni byli od niego od niemocy swoich. ale on odchodził na pustynię, i modlił się. i stało się dnia niektórego, że on nauczał, a siedzieli też tam i faryzeusze i nauczyciele zakonu, którzy się byli zeszli ze wszystkich miasteczek galilejskich i judzkich, i z jeruzalemu; a moc pańska przytomna była uzdrawianiu ich. a oto mężowie nieśli na łożu człowieka powietrzem ruszonego, i szukali, jakoby go wnieść i postawić przed nim. a gdy nie znaleźli, któryby go by wnieśli, dla ciżby, wstąpiwszy na dach, przez posowę spuścili go łożem w pośrodek przed jesusą. który ujrzawszy wiarę ich, rzekł mu: człowiecze! odpuszczone są tobie grzechy twoje. tedy poczęli myśleć nauczeni w piśmie i faryzeusze, mówiąc: któż to jest, co mówi bluźnierstwa? któż może odpuszczać grzechy, tylko sam bóg. ale jesus poznawszy myśli ich, odpowiadając rzekł do nich: cóż myślicie w sercach waszych? cóż jest łatwiejszego, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: wstań a chodź? ale iżbyście wiedzieli, że syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł powietrzem ruszonemu): tobie mówię: wstań, a wzięwszy na się łożę swoje, idź do domu twego. a on zarazem wstawszy przed nimi, wzięwszy na się to, na czym leżał, szedł do domu swego, wielbiąc boga. i zdumiali się wszyscy, i chwalili boga, i napelnieni byli bojaźnią, mówiąc: widzieliśmy dziś dziwne rzeczy. a potem wyszedł i ujrzal celnika, imieniem lewiego, siedzącego na cle, i rzekł mu: pójdź za mną. i opuszcł wszystko, a wstawszy, szedł za nim. i sprawił

mu lewi uczę wielką w domu swoim; a było wielkie zgromadzenie celników i innych, którzy z nim za stołem siedzieli. tedy szemrali nauczni w piśmie i faryzeusowie, mówiąc do uczniów jego: przecz z celnikami i z grzesznikami jecie i pijecie? a Jezus odpowiadając, rzekł do nich: nie potrzebując zdrowi lekarza, ale ci, co się źle mają; nie przyszedłem, wywierać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. a oni mu rzekli: przecz uczniowie Janowi często poszczą i modlą się, także i faryzejcy, a twój jedzą i piją? a on im rzekł: izali możecie uczynić, żeby synowie łożnicy małżeńskiej pościli, póki z nimi jest obłubieniec? lecz przyjdą dni, gdy obłubieniec odjęty będzie od nich; tedy w one dni pościć będą. powiedział im też podobieństwo: iż żaden łaty z szaty nowej nie przyprowadzi do szaty wiotchej; bo inaczej to, co jest nowego, drze wiotche, a do wiotczego nie zgadza się łata z nowego. i nikt nie leje wina nowego w stare statki; bo inaczej wino młode rozsądzi statki, i samo wyciecze, i statki się popuszą. ale młode wino ma być wlewane w statki nowe; a tak oboje bywają zachowane. a nikt, kto się napił starego, nie zaraz chce młodego; ale mówi: lepsze jest stare.

6

i stało się w drugi sabat, że szedł Jezus przez zboża; i rwali uczniowie jego kłosy, a rękami wycierając jedli. ale niektórzy z faryzeusów rzekli do nich: przeczcie czynicie to, czego się nie godzi czynić w sabat? a odpowiadając Jezus, rzekł do nich: azaście tego nie czytali, co uczynił Dawid, gdy łaknął sam, i ci, którzy z nim byli? jako wszedł do domu bożego, a wziął chleby pokładne, i jadł, a dał i tym, którzy z nim byli; których się nie godziło jeść, tylko samym kapłanom? i rzekł im: syn człowieczy jestci panem i sabatu. stało się także i w inszy sabat, że Jezus wszedł do bożnicy, i nauczał; i był tam człowiek, którego ręka prawa była uschła. i podstrzegli go nauczni w piśmie i faryzeusowie, jeźliby w sabat uzdrawiał, aby znaleźli, o coby nań skarżyli. ale on wiedział myśli ich, i rzekł człowiekowi, który miał rękę uschlą: wstań a stań pośrodku. a on wstawszy, stanął. rzekł tedy do nich Jezus: spytałem was o jedną rzecz: godzili się w sabaty dobrze czynić, czyli źle czynić? człowieka zachować, czyli zatracić? a spojrzawszy w koło po wszystkich, rzekł onemu człowiekowi: wyciągnij rękę twoją! a on tak uczynił i przywrócona jest do zdrowia ręka jego, jako i druga. ale oni napelnieni będą szaleństwem, rozmawiali między sobą, coby uczynić mieli Jezusowi. i stało się w oneż dni, odszedł na górę, aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie bożej. a gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał apostołami: szymona, którego też nazwał Piotrem, i andrzeja brata jego, jakóba, i Jana, Filipa, i Bartłomieja; mateusza, i Tomasza, jakóba, syna alfeuszowego, i szymona, którego zowią zelotes; Judasza, brata jakóbowego, i Judasza iszkarjotę, który potem był zdrajcą. a zstąpiwszy z nimi stanął na miejscu pola równego, i gromada uczniów jego, i wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej judzkiej ziemi, i z Jeruzalemu, i z kraju

pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, którzy byli przyszli, aby go słuchali, i byli uzdrowieni od chorób swoich; i ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych, byli uzdrowieni. a wszystek lud szukał, jakoby się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego, i uzdrawiała wszystkich. a on podniósłszy oczy swoje na uczniów, mówił: błogosławieni jesteście wy, ubodzy! bo wasze jest królestwo boże. błogosławieni jesteście, którzy teraz łakniecie; bo będziecie nasyćeni. błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie; bo się śmiać będziecie. błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzić będą, i gdy wyłącza, i będą was sromocić, i imię wasze wyrzucą jako złe, dla syna człowieczego. radujcie się dnia tego i weselcie się; albowiem oto zapłata wasza jest obfita w niebiesiach; boć tak właśnie prorokom czynili ojcowie ich. ale biada wam bogaczom! bo już macie pociechę waszą. biada wam, którzyście nasyćeni! albowiem łaknąć będziecie. biada wam, którzy się teraz śmiejecie! bo się smuć i płakać będziecie. biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie; bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich. ale wam powiadam, którzy słuchacie: miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyncie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści. błogosławcie tym, którzy was przeklinają; módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają. temu, któryby cię uderzył w policzek, nastaw mu i drugiego: a temu, któryby brał płaszcz, i sukni nie zabraniaj; i każdemu, któryby cię prosił, daj, a temu, co twoje bierze, nie upominaj się. i cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyncie. albowiem jeźli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem też i grzesznicy właśnie czynią. a jeźli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem też i grzesznicy właśnie czynią. a jeźli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby zasię tyle odebrali. owszem miłujcie nieprzyjaciół wasze, i czyncie im dobrze, i pożyczajcie, nie się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, i będziecie synami najwyższego; albowiem on do brotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym. prze- toż bądźcie miłosierni, jako i ojciec wasz miłosierny jest. nie sądzicie, a nie bądźciece sądzeni; nie potępiajcie, a nie bądźciece potępieni, a będzie wam odpuszczono. dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą, natłoczoną, i potręśioną, i opływającą dadzą na łono wasze; albowiem tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam zaś obmierzone. i powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwaj w dół wpadną? nie jesteście uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będzie każdy, będzieli jako mistrz jego. a czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a białki, która jest w oku twojem, nie baczysz? albo jakoż możesz rzec bratu twemu: bracie! dopuść, iż wyjmę źdźbło, które jest w oku twojem, a sam białki, która jest w oku twojem, nie widzisz? obłudniku! wyjmij pierwiej białkę z oka twego, a tedy przejrzyś, abyś wyjął źdźbło, które jest w oku brata twego. nie jest bowiem drzewo dobre, które przynosi owoc zły; ani jest drzewo złe, które przynosi owoc dobry; gdyż każde drzewo z owocu

własnego poznane bywa; boć nie zbierają z ciernia figów, ani z głogu zbierają winnych gron. człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu serca swego wynosi rzeczy złe; albowiem z obfitości serca mówią usta jego. przeczże mię tedy zowiecie panie, panie! a nie czynicie tego, co mówię? każdy, który przychodzi do mnie, a słucha słów moich, i czyni je, pokażę wam, komu jest podobnym. podobny jest człowiekowi dom budującemu, który kopał i wykopał głęboko, a zalażył grunt na opoce; a gdy przyszła powódź, otrąciła się rzeka o on dom, ale nie mogła go poruszyć; bo był założony na opoce. ale który słucha, a nie czyni, podobny jest człowiekowi, który zbudował dom swój na ziemi bez gruntu; o który się otrąciła rzeka, i zarazem upadł, a był upadek domu onego wielki.

7

a gdy dokończył wszystkich mów swoich przed onym ludem, wszedł do kapernaum; a niektórego setnika sługa źle się mając, już prawie miał umrzeć, którego on sobie bardzo poważał. ten usłyszawszy o jezusie, posłał do niego starszych z żydów, prosząc go, aby przyszedłszy uzdrowił sługę jego. a oni przyszedłszy do jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc: godzien jest, abyś mu to uczynił; albowiem miłuje naród nasz, i on nam bóżnicę zbudował. a tak jezus siedł z nimi. ale gdy niedaleko był od domu, posłał do niego on setnik przyjaciół, mówiąc mu: panie! nie zadawaj sobie pracy; bomci nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój. przetoż i samego siebie nie miałem za godnego, abym miał przyjść do ciebie; ale rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. bomci i ja człowiek pod mocą postanowiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu: przyjdź, a przychodzi, a słudze mojemu: czyni to, a czyni. tedy usłyszawszy to jezus, zadziwił mu się, i obróciwszy się, rzekł do ludu, który za nim szedł: powiadam wam, żem ani w izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł. a wróciwszy się do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli sługę, który się źle miał, zdrowego. i stało się nazajutrz, że siedł do miasta, które zowią naim, a szło z nim uczniów jego wiele i lud wielki. a gdy się przybliżył do bramy miejskiej, tedy oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki swojej, a ta była wdową, a z nią siedł wielki lud miasta onego. którą ujrawszy pan użalił się jej, i rzekł jej: nie płacz! i przystąpiwszy dotknął się trumny (mar), (a ci, co nieśli, stanęli) i rzekł: młodzieńcze! tobie mówię, wstań. i usiadł on, który był umarł, i pocałował mówiąc: oddał go matce jego. tedy wszystkich strach zdjął, a wielbili boga, mówiąc: prorok wielki powstał między nami, a bóg nawiedził lud swój. i rozeszła się o nim ta wieść po wszystkiej judzkiej ziemi, i po wszystkiej okolicznej krainie. i oznajmili janowi uczniowie jego o tem wszystkim. a jan wezwawszy dwóch niektórych z uczniów swoich, posłał je do jezusa, mówiąc: tyżes jest ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? a gdy przyszli do niego mężowie oni, rzekli: jan chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: tyżes jest

ten, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy? a onejże godziny wiele ich uzdrowił od chorób, od niemocy, i od duchów złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. a odpowiadając jezus, rzekł im: szedłszy oznajmijcie janowi, coście widzieli i słyszeli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiadana bywa ewangelija. a błogosławiony jest, kto by się nie zgorszył ze mnie. a gdy odeszli posłowie janowi, pocałował mówiąc do ludu o janie: coście wyszli na puszczyć widzieć? izali trzęcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć? izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? oto ci, którzy w szatach kosztownych i w rozkoszy żyją, są w domach królewskich. ale coście wyszli widzieć? izali proroka? zaiste powiadam wam, iż więcej niż proroka. tenci bowiem jest, o którym napisano: oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twoję przed tobą. albowiem powiadam wam: większego proroka z tych, którzy się z niewiast rodzą, nie masz nad jana chrzciciela żadnego; lecz kto najmniejszy jest w królestwie bożem, większy jest, niżeli on. tedy wszystek lud słysząc to, i celnicy, wielbili boga, będąc ochrzczeni chrztem janowym. ale faryzeusowie i zakonnicy pogardzili radą bożą sami przeciwko sobie, nie będąc ochrzczeni od niego. i rzekł pan: komuż tedy przypodobam ludzi rodzaju tego, a komu są podobni? podobni są dzieciom, które siedzą na rynku, a jedne na drugie wołają, mówiąc: grałyśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowałyście; śpiewałyśmy żałobne pieśni, a nie płakałyście. albowiem przyszedł jan chrzciciel, i chleba nie jedząc a wina nie pijąc, a mówicie: dyjabelstwo ma. przyszedł syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: oto człowiek obzerca i pijanica wina, przyjaciel celników i grzeszników. ale usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich. i prosił go niektórzy z faryzeuszów, aby z nim jadł. a tak wszedłszy w dom faryzeuszów, usiadł. a oto niewiasta, która była w mieście grzeszna, dowiedziawszy się, iż siedzi w domu faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoik maści; a stanawszy z tyłu u nóg jego, płacząc poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej uciarała, i całowała nogi jego, i maścią mazała. a widząc to faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: być ten był prorokiem, wiedzi-alby, która i jaka jest ta niewiasta, co się go dotyka; bo jest grzesznica. a odpowiadając jezus, rzekł do niego: symonie! mam ci nieco powiedzieć, a on rzekł: powiedz, nauczycielu! miał niektórzy lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłużeń był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. a gdy oni nie mieli czem zapłacić, odpuścił obydwom. powiedz tedy, któryż z nich bardziej go miłować będzie? a odpowiadając symon, rzekł: mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. a on mu rzekł: dobrześ rozsądził. i obróciwszy się do niewiasty, rzekł symonowi: widzisz tę niewiastę? wszedłem do domu twojego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swej otarła. nie pocałowałeś mię, ale ta jako weszła, nie przestała całować nóg moich. nie pomazałeś oliwą głowy mojej, ale ta maścią pomazała nogi moje. dla czego, mówię tobie, odpuszcz-

zono jej wiele grzechów, gdyż wiele umiłowała; a komu mało odpuszczono, mało miłuje. a on jej rzekł: odpuszczone są tobie grzechy. i poczęli spółsiedzący mówić między sobą: któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? i rzekł do niewiasty: wiara twoja ciebie zbawiła. idźże w pokój.

8

i stało się potem, że on chodził po miastach i po miasteczkach żałując i opowiadając królestwo boże, a oni dwunastu byli z nim, i niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od niemocy ich, jako maryja, którą zwano magdaleną, z której było siedm dyabłów wyszło; i joanna, żona chuzego, urzędnika herodowego, i zuzanna, i inszych wiele, które mu służyły z majątności swoich. a gdy się schodził wielki lud, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo: wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoje; a gdy on rozsiewał, tedy jedno padło podle drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. a drugie padło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, przeto iż nie miało wilgotności. a drugie padło między ciernie; ale ciernie wespół z niem wzrosły, i zadusiły je. a drugie padło na ziemię dobrą, a gdy wzeszło, przyniosło pożytek stokrotny. to mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! i pytali go uczniowie jego, mówiąc: co by to było za podobieństwo? a on im rzekł: wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa bożego; ale innym w podobieństwach, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. a to podobieństwo takie jest: nasienie jest słowo boże. a którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, zatem przychodzi dyjabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. a którzy na opoce, ci są, którzy gdy słuchają, z radością słowo przyjmują, ale ci korzenia nie mają, ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstepują. a które padło między ciernie, ci są, którzy słuchają słowa: ale odszedłszy, od pieczolowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywają zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane słowo zachowują, i owoc przynoszą w cierpliwości. a żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem, ani jej kładzie pod łóżce, ale ją stawia na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło. bo nie masz nic tajemnego, co by nie miało być objawiono; i nie masz nic skrytego, czego by się nie dowiedziano, i co by na jaw nie wyszło. przetoż patrzcie, jako słuchacie: albowiem kto ma, temu będzie dane, a kto nie ma, i to, co mniema, że ma, będzie odjęte od niego. tedy przyszedł do niego matka i bracia jego; ale do niego przystąpić nie mogli dla ludu. i dano mu znać, mówiąc: matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć. a on odpowiadając, rzekł do nich: matka moja i bracia moi są ci, którzy słowa bożego słuchają i czynią je. i stało się dnia jednego, że on wstąpił w łódź i uczniowie jego, i rzekł do nich: przeprawmy się na drugą stronę jeziora. i puścili się. a gdy płynęli, usnął. i przypadła nawałność wiatru na jezioro, i łódź się zalewała, tak że byli w niebezpieczeństwie. a przystąpiwszy, obudzili go,

mówiąc: mistrzu, mistrzu! giniemy. a on oknąwszy się, zgromił wiatr i waly wodne, i uśmierzyły się, i stało się uciszenie. tedy im rzekł: gdzież jest wiara wasza? a bojąc się, dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: któż wždy jest ten, że i wiatrom rozkazuje i wodom, a są mu posłuszne? i przewieźli się do krainy gadareńczyków, która jest przeciw galilei. a gdy wstąpił na ziemię, zabieżał mu mąż niektóry z onego miasta, co miał dyjabły od niemalego czasu, a nie obłączył się w szaty, i nie mieszkał w domu, tylko w grobach. ten ujrawszy jesusza, zakrzyknął, i upadł przed nim, a głosem wielkim rzekł: cóż ja mam z tobą, jesusie, synu boga najwyższego? proszę cię, nie dręcz mię. albowiem rozkazał onemu duchowi nieczystemu, aby wyszedł z onego człowieka: bo od wielu czasów porywał go; a chociaż go wiano łańcuchami i w pętach strzeżono, jednak on porwawszy okowy, bywał od dyjabła na pustynię pędzony. i pytał go jesus, mówiąc: co masz za imię? a on rzekł: wojsko; albowiem wiele dyabłów wstąpiło było weń. tedy go prosili, aby im nie rozkazywał stamtąd odejść w przepaść. a była tam trzoda wielka świń, która się pasła na górze, i prosili go, aby im dopuścił wstąpić w nie. i dopuścił im. a wyszedłszy dyjabły z onego człowieka, weszli w świnię; i porwała się ona trzoda pędem z przykra do jeziora, i utonęła. a widząc pasterze, co się stało, uciekli; a poszedłszy, oznajmili to w mieście i we wsiach. i wyszli, aby oglądali to, co się stało; a przyszedłszy do jesusza, znaleźli człowieka onego, z którego wyszli dyjabły, obleczonego, przy dobrem baczeniu, siedzącego u nóg jesusowych, i bali się. opowiedzieli im tedy ci, którzy widzieli, jako uzdrowiono tego, który był opętany. i prosiło go wszystko mnóstwo onej okolicznej krainy gadareńczyków, aby odszedł od nich; albowiem ich był wielki strach ogarnął. a on wstąpiwszy w łódź, wrócił się. i prosił go on mąż, z którego wyszli dyjabły, aby był przy nim; ale go jesus odprawił, mówiąc: wróć się do domu twego, a opowiadaj, jakoć wielkie rzeczy bóg uczynił. i odszedł, po wszystkim mieście opowiadając, jako mu wielkie rzeczy jesus uczynił. i stało się, gdy się wrócił jesus, że go przyjął lud; albowiem nań wszyscy oczekiwali. a oto przyszedł mąż imieniem jairus, a ten był przełożonym bóżnicy; a przypadłszy do nóg jesusowych, prosił go, aby wyszedł w dom jego. albowiem miał córkę jedyną około dwunastu lat, która już konała. (a gdy on szedł, cisnął go lud.) a niewiasta, która płynienie krwi cierpiała od lat dwunastu, i wynalżyła była na lekarzy wszystkicho swoje pożywienie, a nie mogła być od nikogo uleczone, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podolka szaty jego, a zarazem się zastanowiło płynienie krwi jej. i rzekł jesus: któż jest, co się mnie dotknął? a gdy się wszyscy zapierali, rzekł piotr, i ci, którzy z nim byli: mistrzu! lud cię ciśnie i tłoczy, a ty mówisz: kto się mnie dotknął? i rzekł jesus: dotknął się mnie ktoś, bom poznał, że moc ode mnie wyszła. a widząc ona niewiasta, że się nie utuliła, ze drżeniem przystąpiła i upadła przed nim, i dla czego się go dotknęła, powiedziała mu przed wszystkim ludem, i jako zaraz uzdrowiona była. a on jej rzekł: ufaj, córko! wiara twoja ciebie uzdrowiła; idźże w pokój. a gdy on to jeszcze mówił, przyszedł niek-

tóry od przełożonego bóżnicy, powiadając mu: iż umarła córka twoja, nie trudź nauczyciela. ale jesus usłyszawszy to, odpowiedział mu, mówiąc: nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona. a wszedłszy w dom, nie dopuścił z sobą wniknąć nikomu, tylko piotrowi, i jakóbowi, i janowi, i ojcu i matce onej dziewczeczki. a płakali wszyscy, i narzekali nad nią. ale on rzekł: nie płaczcież! nie umarłać, ale śpi. i naśmiewali się z niego, wiedząc, iż była umarła. a on wyгнаwszy precz wszystkich, i ująwszy ją za rękę, zawołał, mówiąc: dziewczeczko, wstań! i wrócił się duch jej; i wstała zaraz; i rozkazał, aby jej jeść dano. i zdumieli się rodzice jej, a on im zakazał, aby nikomu nie powiadali tego, co się było stało.

9

a zwoławszy jesus dwunastu uczniów swoich, dał im moc i władzę nad wszystkimi dyjabły, i aby uzdrawiali choroby. i rozesał je, żeby kazali królestwo boże, i uzdrawiali niemocne. tedy rzekł do nich: nie bierzcie nic na drogę, ani laski, ani taistry, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch sukien miejcie. a do któregokolwiek domu wnikdziecie, tamże zostańcie, i stamtąd wynijdziecie. a którzybykolwiek was nie przyjęli, wychodząc z miasta onego, i proch z nóg waszych otrząśnijcie na świadectwo przeciwko nim. wyszedłszy tedy, obchodzili wszystkie miasteczka, opowiadając ewangelię, a wszędzie chore uzdrawiając. i usłyszał herod, tetrarcha, o wszystkim, co się działo od niego, i był wątpliwym dla tego, że niektórzy powiadali, iż jan zmartwychwstał. a niektórzy zaś: iż się eliasz ukazał; a drudzy, iż prorok jeden z onych starych zmartwychwstał. tedy rzekł herod: janamci ja ściał; któż wżdy ten jest, o którym ja takie rzeczy słyszę? i pragnął go widzieć. a wróciwszy się apostołowie, powiadali mu, cokolwiek czynili. a on wzięwszy je z sobą, ustąpił osobno na miejsce puste przy mieście, które zowią betsaida. czego gdy się lud dowiedział, szedł za nim; a przyjawszy tak, mówił im o królestwie bożem; a te, którzy uzdrowienia potrzebowali, uzdrawiał. a gdy się dzień począł skłaniać ku wieczorowi, przystąpiwszy oni dwunastu, rzekli mu: rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek okolicznych, i do wsi, i do gospód, znaleźli żywność; bośmy tu na miejscu pustem. ale on rzekł do nich: dajcież wy im jeść. a oni powiedzieli: nie mamy więcej, tylko pięć chlebów i dwie ryby, oprócz żebyśmy szli, a kupili, na ten wszystek lud żywności. albowiem było mężów około pięciu tysięcy. i rzekł do uczniów swoich: rozkażcie im usiąść w każdym rzędzie po pięćdziesiąt. i uczynili tak, i usiedli wszyscy. a on wzięwszy onych pięć chlebów i one dwie ryby, wejrząwszy w niebo, błogosławił im, i łamał i dawał uczniom, aby kładli przed on lud. i jedli, i nasyceni są wszyscy; i zebrano, co im zbyło z ułomków, dwanaście koszów. i stało się, gdy się on sam osobno modlił, że z nim byli uczniowie; i pytał ich mówiąc: kimże mię być powiadają ludzie? a oni odpowiadając rzekli: janem chrzścicielem, a drudzy eliaszem, a drudzy mówią, iż prorok niektóry z onych starych zmartwychwstał. i rzekł im: a wy kim mię być powiadacie? a

odpowiadając piotr rzekł: chrystusem, onym bożym. ale on przygroziwszy im, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali, mówiąc: że syn człowieczy musi wiele cierpieć, a być odrzuconym od starszych ludu i od przedniejszych kapłanów i od nauczonych w piśmie, i być zabitym, a trzeciego dnia zmartwychwstać. i mówił do wszystkich: kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a niech bierze krzyż swój na każdy dzień, i naśladuje mię. albowiem ktokolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją; a ktokolwiek stracił duszę swą dla mnie, ten ją zachowa. albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, gdyby samego siebie stracił, albo sobie uszkodził. albowiem ktokolwiek by się wstydzil za mię i za słowa moje, za tego się syn człowieczy wstydić będzie, gdy przyjdzie w chwale swej i w ojcowskiej i świętych aniołów. aleć wam powiadam prawdziwie: są niektórzy z tych co tu stoja, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo boże. i stało się po tych mowach, jakoby po ośmiu dniach, że wzięwszy z sobą piotra i jana i jakóba, wstąpił na górę, aby się modlił. a gdy się modlił, stał się inakszy kształt oblicza jego, i szaty jego stały się białe i świetne. a oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a ci byli mojesz i eliasz; którzy pokazawszy się w sławie, powiadali o jego śmierci, którą miał podstać w jerozolimie. a piotr i ci, którzy byli z nim, obciążeni byli snem, a ocuciwszy się, ujrzeli chwałę jego i onych dwóch mężów, którzy z nim stali. i stało się, gdy oni odeszli od niego, rzekł piotr do jesus: mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynimy trzy namioty, tobie jeden i mojeszowi jeden i eliaszowi jeden; nie wiedząc, co mówił. a gdy on to mówił, stał się obłok, i zacienił je; i bali się, gdy oni wchodzili w obłok. i stał się głos z obłoku mówiący: ten jest syn mój miły, tego słuchajcie. a gdy się stał on głos, znaleziony jest sam jesus. a oni milczeli, i nie powiadali w one dni nikomu nic z tego, co widzieli. i stało się nazajutrz, gdy oni zstąpili z góry, że mu lud wielki zabiegał. a oto mąż z onego ludu zawołał, mówiąc: nauczycielu! proszę cię, wejrzyj na syna mego; boć jedynego mam. a oto duch zły popada go, a zaraz krzyczy, a on rozdziera go, ślinającego się, a zaledwie odchodzi od niego, skruszywszy go. i prosiłem uczniów twoich, aby go wygnali; ale nie mogli. tedy jesus odpowiadając rzekł: o rodzaju niewierny i przewrotny! dokądże z wami będę, i dokądże was cierpieć będę? przywiedź tu syna twego. a wtem, gdy on przychodził, rozdarł go dyjabł i roztargał; ale jesus zgromił ducha nieczystego i uzdrowił młodzieńca, i oddał go ojcu jego. i zdumieli się wszyscy nad wielmożnością bożą. a gdy się wszyscy dziwowali wszystkim rzeczom, które czynił jesus, rzekł do uczniów swoich: składajcie wy do uszów waszych słowa te: albowiem syn człowieczy ma być wydany w ręce ludzkie. lecz oni nie rozumieli słowa tego, i było zakryte od nich, że go pojąć nie mogli, i nie śmieli go pytać o to słowo. i wszczęła się gadka między nimi, kto by z nich był największym. a jesus widząc myśl serca ich, wzięwszy dziecię, postawił je podle siebie, i rzekł im: ktokolwiek przyjął to dzieciątko w imieniu mojem, mnie przyjmuje; a ktokolwiek mnie przyjął, przyjmuje onego, który mię posłał: albowiem

kto jest najmniejszy między wszystkimi wami, tenci będzie wielkim. a jan odpowiadając, rzekł: mistrzu! widzieliśmy niektórego w imieniu twojem dyjabły wyganającego, i zabranialiśmy mu, przeto że za tobą z nami nie chodzi. i rzekł do niego jesus: nie zabranajcie mu; bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest. i stało się, gdy się wypełniły dni, aby był wzięty w górę, że się on na to udał, aby szedł do jerozalemu. tedy posłał posły przed sobą; którzy weszli do miasteczka samarytańskiego, aby mu nagotowali nawstrechę. lecz oni go nie przyjęli, przeto że oblicze jego obrócone było do jerozalemu. a widząc to uczniowie jego, jakób i jan, rzekli: panie! chceszże, iż rzeczem, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je, jako i eliasz uczynił? ale jesus obróciwszy się, zgromił je, i rzekł: nie wiecie wy, jakiego jesteście ducha. albowiem syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusz ludzkich, ale zachować. i szli do inszego miasteczka. i stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł niektóry do niego: pójdę za tobą, gdziekolwiek pójdziesz, panie! a jesus mu rzekł: liszki mają jamy, i ptaszki niebieskie gniazda; ale syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. i rzekł do drugiego: pójdz za mną! ale on rzekł: panie! dopuść mi pierwiej odejść i pogrześć ojca mego. ale mu jesus rzekł: niechaj umarłi grzebią umarłych swoich; a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo boże. rzekł też i drugi: pójdz za tobą, panie! ale mi pierwiej dopuść pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim. rzekł do niego jesus: żaden, który by przyłożył rękę swoją do pluga, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa bożego.

10

a potem naznaczył pan i drugih siedmdziesiąt, i rozesał je po dwóch przed obliczem swoim do każdego miasta i miejsca, do którego przyjsz miał. i mówił im: żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proszciez tedy pana żniwa, aby wypchnął robotników na żniwo swoje. idzcież: oto ja was posyłam jako baranki wśród wilków. nie nościez mieszka, ani taistry, ani obuwia, i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie; a do któregokolwiek domu wnidziecie, naprzód mówcie: pokój temu domowi. a jeżliby tam był który syn pokoju, odpocznie nad nim pokój wasz; a jeżliż nie, wróci się do was. a w tymże domu zostańcie, jedząc i pijąc to, co mają; albowiem godzin jest robotnik zapłaty swojej; nie przechodźcie się z domu do domu. a do któregokolwiek miasta weszlibyście, a przyjęliby was, jedzcie, co przed was położy; i uzdrawiajcie niemocnych, którzy by w niem byli, a mówcie im: przybliżyło się do was królestwo boże. a do któregobyściekolwiek miasta weszli, a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie: i proch, który przygnał do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; wszakże to wiedzie, że się do was przybliżyło królestwo boże. a mówię wam: iż sodomie w on dzień lżej będzie, niż onemu miastu. biada tobie, chorazynie! biada tobie, betsaida! bo gdyby się były w tyrze i w sydonie te cuda stały, które się stały w was, dawno by były w worze i w popiele siedząc pokutowały. dlatego tyrowi i sydonowi lżej będzie na sądzie, niżeli wam. a

ty, kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła stracone będziesz. kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał. a tak wrócili się oni siedmdziesiąt z weselem, mówiąc: panie! i dyjablić się nam poddawają w imieniu twojem. tedy im rzekł: widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego. oto wam daję moc, abyście deptali po węzłach i po niedźwiadkach i po wszystkiej mocy nieprzyjacielskiej, a nic wam nie uszkodzi. wszakże nie radujcie się z tego, iż się wam duchy poddają; ale raczej radujcie się, że imiona wasze napisane są w niebiesiech. onejże godziny rozradował się jesus w duchu, i rzekł: wysławiam cię, ojcze, panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je niemowlątkom; zaprawdę, ojczel! że się tak upodobało tobie. wszystkie rzeczy dane mi są od ojca mego, a nikt nie zna, kto jest syn, tylko ojciec, i kto jest ojciec, tylko syn, a komu by chciał syn objawić. tedy obróciwszy się do uczniów, rzekł im z osobna: błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, ale nie widzieli; i słyszeć, co wy słyszycie, ale nie słyszeli. a oto niektóry zakonnik powstał, kusząc go i mówiąc: nauczycielu! co czyniąc odziedziczyć żywot wieczny? a on rzekł do niego: w zakonie co napisano, jako czytasz? a on odpowiadając rzekł: będziesz miłował pana, boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie. i rzekł mu: dobrześ odpowiedział; to czyn, a będziesz żył. a on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do jesusza: i któż jest mi bliźni? ale jesus odpowiadając rzekł: człowiek niektóry zstępował z jerozalemu do jerycha, i wpadł między zbójców, którzy złupiwszy go i rany mu zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. i przydało się, że kapłan niektóry szedł tą drogą, a ujrzawszy go, pominął. także i lewita, dostawszy się na ono miejsce, a przyszedłszy i ujrzawszy go, pominął. ale samarytanin niektóry jadąc, przyjechał do niego, a ujrzawszy, uzalił się go. a przystąpiwszy zawiązał rany jego, a nalawszy oliwy i wina, i włożywszy go na bydlę swoje, wiódł go do nawstrechuy, i miał staranie o nim. a nazajutrz odjeżdżając, wyjął dwa grosze, i dał nawstrechuarzowi, mówiąc: miej o nim staranie, a cokolwiek nadto wylóżyś, ja, gdy się wrócę, oddam ci. któryż tedy z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójców? a on rzekł: ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. rzekł mu tedy jesus: idźże, i ty uczyn takż. i stało się, gdy oni szli, że on wszedł do niektórego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem marta, przyjęła go do domu swego. a ta miała siostrę, którą zwano marylją, która usiadłszy u nóg jesusowych, słuchała słów jego. ale marta roztagarniona była około rozmaitej posługi; która przystąpiwszy, rzekła: panie! i nie dbasz, że siostra moja mnie samą zostawiła, abym posługiwała? rzeccze jej, aby mi pomogła. a odpowiadając jesus rzekł jej: marto, marto! troszczysz się i kłopotcesz się około wielu rzeczy; aleć jednego potrzeba. lecz marylja dobrą część obrała, która od niej odjęta nie

i stało się, gdy on był na niektórem miejscu, modłąc się, że gdy przestał, rzekł do niego jeden z uczniów jego, panie! naucz nas modlić się, tak jako i jan nauczył uczniów swoich. i rzekł im: gdy się modlicie, mówcie: ojcze nasz, któryś jest w niebieszech! święć się imię twoje; przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja, jako w niebie tak i na ziemi. chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień. i odpuść nam grzechy nasze; bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu. a nie wprowadź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego. zatem rzekł do nich: któż z was mieć będzie przyjaciela, i pójdzie do niego o północy i rzecze mu: przyjacielu! pożycz mi trzech chlebów; albowiem przyjaciel mój przyszedł z drogi do mnie, a nie mam, co przed niego położyć. a on będąc w domu, odpowiedziałby mówiąc: nie uprzykrzaj mi się; już są drzwi zamknięte, a dzieciaki moje są ze mną w pokoju; nie mogę wstać, abym ci dał. powiadam wam: chociażby mu nie dał wstawszy, przeto że jest przyjacielem jego, wszakże dla niewstydliwego nalegania jego wstawszy, da mu, ile potrzebuje. i jać wam powiadam: proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. każdy bowiem, kto prosi, bierze, a kto szuka, znajduje, a temu, co kołacz, będzie otworzono. a któryż jest z was ojciec, którego gdyby prosił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prosiłby o rybę, izali mu zamiast ryby da węża? albo prosiłby o jaje, izali mu da niedźwiadka? ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dobre dary dawać dzieciom waszym: jakoż daleko więcej ojciec wasz niebieski da ducha świętego tym, którzy go oń proszą? tedy wyganiał dyjabła, który był niemy. i stało się, gdy wyszedł on dyjabł, przemówił niemy; i dziwował się lud. ale niektórzy z nich mówili: przez beelzebuba, księżęcia dyjabelskiego, wygania dyjabły. drudzy zaś się kusząc go, żądali znamięnia od niego z nieba. ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pustoszeje, a dom na dom upada. a jeżeliż i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakoż się ostoï królestwo jego? albowiem powiadacie, iż ja przez beelzebuba wyganiał dyjabły. a jeżeliż ja przez beelzebuba wyganiał dyjabły, synowie wasi przez kogoż wyganiają? przetoż oni będą sędziami waszymi. ale jeżeliż ja palcem bożym wyganiał dyjabły, zaisteć przyszło do was królestwo boże. gdy mocarz uzbrojony strzeże pałacu swego, w pokoju są majątności jego; ale gdy mocniejszy nadeń nadszedłszy, zwycięży go, odejmuje wszystko oręż jego, w którym ufał, a lupy jego rozdaje. kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza się po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. a przyszedłszy znajduje umiesiony i ochłodzony. tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchów gorszych niżeli sam, a wszedłszy mieszkają tam, i bywają rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze, niżeli pier-

wsze. i stało się, gdy on to mówił, że wyniósłszy głos niektórą niewiastą z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssal! ale on rzekł: owszem błogosławieni są, którzy słuchają słowa bożego i strzegą go. a gdy się lud gromadził, począł mówić: rodzaj ten rodzaj zły jest; znamięnia szuka, ale mu znamień nie będzie dane, tylko ono znamień jonasza proroka. albowiem jako jonasz był za znamień niniwczykom, tak będzie i syn człowieczy temu rodzajowi. królowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaju tego, i potępi ją; bo przyjechała od kończyn ziemi, aby słuchała mądrości salomonowej; a oto tu więcej, niżeli salomon. mężowie niniwicy staną na sądzie z tym rodzajem i potępią go, przeto że pokutowali na kazanie jonaszowe; a oto tu więcej, niżeli jonasz. a nikt świecę zapaliwszy, nie stawia jej w skrytości, ani pod korzec, ale na świecznik, aby ci, którzy wchodzi, światło widzieli. świecą ciała jest oko; jeżeliby tedy oko twoje było szczere, i ciało twoje wszystko będzie jasne; a jeżeliby złe było, i ciało twoje ciemne będzie. patrzajże tedy, aby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. jeżeli tedy wszystko ciało twoje jasne będzie, nie mając jakiej części zaćmionej, będzieć wszystko tak jasne, że cię jako świeca blaskiem oświeci. a gdy to mówił, prosił go niektórzy faryzeusz, aby jadł obiad u niego; wszedłszy tedy, usiadł za stołem. a widząc to faryzeusz, dziwował się, że się nie umył przed obiadem. i rzekł pan do niego: teraz wy, faryzeuszowie! to, co jest zewnątrz kubka i misy, ochładzacie, ale to, co jest wewnątrz w was, pełne jest drapieżstwa i złości. szalenie! iż ten, który uczynił to, co jest zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz? wszakże i z tego, co jest wewnątrz, dawajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste. ale biada wam, faryzeuszowie! że dajecie dziesięcinę z mięty, i z ruty, i z każdego zieleń, lecz opuszczacie sąd i miłość bożą: teć rzeczy trzeba czynić, a onych nie opuszczać. biada wam faryzeuszowie! że miłujecie pierwsze miejsca w bóżnicach i pozdrawiania na rynkach. biada wam, nauczeni w piśmie i faryzeuszowie obłudni! bo jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą o nich. a odpowiadając niektórzy z zakonników, rzekł mu: nauczycielu! to mówiąc i nas hańbisz. a on rzekł: i wam zakonnikom biada! albowiem obciążacie ludzi brzemiony nieznośnemi, a sami się i jednym palcem swoim tych brzemion nie dotykacie. biada wam! że budujecie groby proroków, a ogiewie wasi pozabijali je. zaiste świadczycie, iż się kochacie w uczynkach ojców waszych; albowiem oni je pozabijali, a wy budujecie groby ich. dlatego też mądrość boża rzekła: posłę do nich proroki i apostoły, a z nich niektóre zabijając i przesławiać będą; aby szukano od tego rodzaju krwi wszystkich proroków, która wylana jest od założenia świata, od krwi abla aż do krwi zacharyjasza, który zginął między ołtarzem, i kościołem; zaiste powiadam wam, będą jej szukać od rodzaju tego. biada wam zakonnikom! boście wzięli klucz umiejętności; samście nie weszli, a tym, którzy wniósł chcieli, zabranialiście. a gdy im to mówił, poczęli nań nauczeni w piśmie i faryzeuszowie bardzo nacierać, i przyczynę

mu dawać do mówienia o wielu rzeczach; czyhając nań i szukając, aby co uchwycili z ust jego, żeby go oskarżyli.

12

między tem, gdy się zgromadziło wiele tysięcy ludu, tak iż jedni po drugich deptali, począł mówić do uczniów swoich. naprzód strzeżcie się kwasu faryzejskiego, który jest obluda. boć nie jest nic skrytego, co by objawione być nie miało, ani tajemnego czego by się dowiedzieć nie miano. przetoż, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, a coście w ucho szeptali w komorach, obwołane będzie na dachach. a mówię wam przyjaciółom moim: nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, a potem nie mają co by wycięć uczynili. ale wam okażę, kogo się bać macie: bójcie się tego, który, gdy zabije, ma moc wrzucić do piekielnego ognia; zaiste powiadam wam, tego się bójcie. izali pięciu wróblików nie sprzedają za dwa pieniążki? wszakże jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed obliczem bożem. owszem i włosy głowy waszej wszystkie są policzone. przetoż się nie bójcie, nad wiele wróblików wy jesteście zaccniejsi. a mówię wam: wszelaki, który by mię wyznał przed ludźmi, i syn człowieczy wyzna go przed aniołami bożymi. ale kto by się mię zaprzął przed ludźmi, zaprę się go przed aniołami bożymi. i każdemu, kto by mówił słowo przeciwko synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone: ale temu, kto by przeciwko duchowi świętemu bluźnił, nie będzie odpuszczone. a gdy wam będą wodzić do bóznicy, i do przełożonych, i do zwierzcności, nie troszczcie się, jako i co byście ku obronie odpowiedzieć, albo co byście mówić mieli. albowiem duch święty nauczy was oneje godziny, co byście mówić mieli. i rzekł mu niektóry z ludu: nauczycielu! rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. ale mu on rzekł: człowiecze! któż mię postanowił sędzią albo dzielną między wami? i rzekł do nich: patrzcie, a strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie w tem, że kto ma obfite majątkości, żywot jego zależy. i powiedział im podobieństwo, mówiąc: niektórego człowieka bogatego pole obfity urodzaj przyniosło. i rozmyślał sam w sobie, mówiąc: cóż uczynię, gdyż nie mam, gdzie bym zgromadził urodzaje moje? i rzekł: to uczynię: rozwałę gumna moje, a większe pobuduję i zgromadzę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje; i rzekę do duszy mojej: duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznijże, jedz, pij, bądź dobrej myśli. ale mu rzekł bóg: o głupi, tej nocy upomnę się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie? takci jest, który sobie skarbi, a nie jest w bogu bogaty. i rzekł do uczniów swoich: dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o żywot wasz, co byście jedli, ani o ciało, czem byście się przyodziewali. zaccniejszy jest żywot, niż pokarm, a ciało, niż odzienie. przypatrzcie się krukowi, iż nie sieją ani żną, i nie mają spizarni, ani gumna, a wždy je bóg żywi; czemużście wy zaccniejsi niż ptacy? i któż z was troskliwie myślał, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? ponieważ tedy i najmniejszej rzeczy nie przemożecie, czemuż się o inne

troszczycie? przypatrzcie się lilijom, jako rosną, nie pracują, ani przędą; a powiadam wam, że ani salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jako jedna z tych. a jeźliże trawę, która dziś jest na polu, a jutro będzie w piec wrzucona, bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, o malowierni! wy tedy nie pytajcie się, co byście jeść, albo co byście pić mieli, ani wysoko latajcie myślami waszemi. albowiem tego wszystkiego narody świata szukają; aleć ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. owszem szukajcie królestwa bożego, a to wszystko będzie wam przydane. nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało ojcę waszemu, dać wam królestwo. sprzedawajcie majątkości wasze, a dawajcie jałmużnę; gotujcie sobie mieszki, które nie wiotszą, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech, gdzie złodziej przystępu nie ma, ani mól psuje. bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. niech będą przepasane biodra wasze, i świece zapalone. a wy bądźcie podobni ludziom oczekującym pana swego, ażeby się wrócił z wesela, żeby gdyby przyszedł, a zakolał, wnet mu otworzyli. błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył. a jeźliby przyszedł o wtórej straży, i o trzeciej straży przyszedliby, a tak by ich znalazł, błogosławieni są oni słudzy. a to wiedźcie, iżby gdyby wiedział nawstrzechuarz, o której godzinie złodziej ma przyjść, wzdobył czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego. przetoż i wy bądźcie gotowi; bo o tej godzinie, o której się nie spodziewacie, syn człowieczy przyjdzie. i rzekł mu piotr: panie! do nasze mówisz to podobieństwo, czyli do wszystkich? a pan rzekł: któryż tedy jest wierny szafarz i roztropany, którego pan postanowi nad czeladzią swoją, aby im na czas wydawał obrok naznaczony? błogosławiony jest on sługa, którego gdyby przyszedł pan jego, znajdzie, że tak czyni; zaprawdę wam powiadam, że go nad wszystkimi dobrami swoimi postanowi. ale jeźliby rzekł on sługa w sercu swojem: odwalca pan mój z przyjściem mojem, i począłby bić sługi i służebnice, a jeść, pić i opijać się; przyjdzie pan sługi onego dnia, którego się nie spodzieje, i godziny, której nie wie, i odcączy go, a część jego położy z niewiernymi. ten zaśie sługa, który by znał wolę pana swego, a nie był gotowym, ani czynił według woli jego, wielce będzie karany; ale który nie znał, a czynił rzeczy godne karania, mniej plag odniesie, a od każdego, komu wiele dano, wiele się od niego upominać będą: a komu wiele powierzono, więcej będą chcieć od niego. przyszedłem, abym ogień puścił na ziemię, i czegoż chce, jeźli już gore? aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony, póki się to nie wykona. mniemacie, abym przyszedł, pokój dawać na ziemię? bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie. albowiem od tego czasu będzie ich pięć w domu jednym rozerwanych, trzej przeciwko dwóm, a dwaj przeciwko trzem. powstanie ojciec przeciwko synowi, a syn przeciwko ojcę, matka przeciwko córce, a córka przeciwko matce, świekra przeciwko synowej swojej, a synowa przeciwko świekrze swojej.

mówił też i do ludu: gdy widziecie obłok wschodzący od zachodu, zaraz mówicie: przychodzi gwałtowny deszcz; i tak bywa. a gdy wiatr wiejący od południa, mówicie: gorąco będzie; i bywa tak. obłudnicy! postawę nieba i ziemi rozeznawać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie? przeczyć i sami przez się nie sądzicie, co jest sprawiedliwego? gdy tedy idziesz z przeciwnikiem swoim przed urząd, staraj się w drodze, abyś był wolen, by cię śnać nie pociągnął przed sędziego, a sędzia by cię podał ceklarzowi, a ceklarz by cię wrzucił do więzienia. powiadam ci: nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka.

13

a prawie natenczas byli przytomni niektórzy, oznajmując mu o galilejczykach, których krew pilat pomieszał z ofiarami ich. a jezus odpowiadając, rzekł im: mniemacie, że ci galilejczycy nad wszystkie inne galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeżeli nie będziecie pokutować, wszyscy także poginiecie. albo ośmańście onych, na które upadła wieża w syloe i pobiła je, mniemacie żeby ci winniejszymi byli nad wszystkie ludzkie mieszkające w jerozalemie? bynajmniej, mówię wam: i owszem, jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie. i powiedział im to podobieństwo: człowiek niektóry miał figowe drzewo wsadzone na winnicy swojej, a przyszedłszy, szukał na niem owocu, ale nie znalazł. tedy rzekł do winiarza: oto po trzy lata przychodzę, szukając owocu na tem drzewie figowym, ale nie znajduję, wytnijże je; bo przeczyć tę ziemię próżno zastępuje? ale on odpowiadając rzekł mu: panie! zaniechaj go jeszcze i na ten rok, aż je okopię i obłożę gnojem; owa śnać przyniesie owoc, a jeżeli nie, potem je wytniesz. i nauczał w jednej bóżnicy w sabat. a oto była tam niewiasta, która miała ducha niemocy ośmańście lat, a była skurczona, tak iż się żadną miarą nie mogła rozprostować. tę gdy ujrzał jezus, zawołał jej do siebie i rzekł: niewiasto! uwolnionaś od niemocy twojej. i włożył na nią ręce, a zarazem rozprostowała się i chwaliła boga. tedy odpowiadając przełożony nad bóżnicą, który się bardzo gniewał, że jezus w sabat uzdrowiał, rzekł do ludu: sześć dni jest, w które trzeba robić; w te tedy dni przychodząc, leczcie się, a nie w dzień sabatu. ale mu odpowiedział pan i rzekł: obłudniku, azaż każdy z was w sabat nie odwiązuje wolu swego, albo osła swego od żłobu, a nie wie, żeby go napił? a ta córka abrahamowa, którą był związał szatan oto już ośmańście lat, zaż nie miała być rozwiązana od tej związki w dzień sabatu? a gdy on to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego: ale wszystek lud radował się ze wszystkich onych chwalebnych spraw, które się działy od niego. zatem rzekł jezus: komuż podobne jest królestwo boże, a do czegoż je przypodobam? podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego; i rosło i stało się drzewem wielkiem, a ptaszki niebieskie czyniły sobie gniazda na gałęziach jego. i rzekł znowu: do czegoż przypodobam królestwo boże? podobne jest kwa-

sowi, który wzięwszy niewiastę, zakryła go we trzy miary mąki, ażeby wszystko skwaśniało. i chodził po miastach i miasteczkach, nauczając a idąc w drogę do jerozalemu. i rzekł mu niektóry: panie! czyli mało tych jest, którzy mają być zbawieni? a on rzekł do nich: usiłujcie, abyście weszli przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli. gdy wstanie nawstryechuarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami, i kołatać we drzwi, mówiąc: panie, panie! otwórz nam, tedy on odpowiadając rzecze wam: nie znam was, skąd jesteście. tedy poczniecie mówić: jadalismy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. a on rzecze: powiadam wam, nie znam was, skąd jesteście; odstapcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie abrahama, izaaka, i jakóba, i wszystkie proroki w królestwie bożem, a samych siebie precz wyrzuconych. i przyjdą druzdy od wschodu i od zachodu, i od północy, i od południa, a usiądą za stołem w królestwie bożem. a oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, a są pierwsi, którzy będą ostatnimi. w onże dzień przystąpił niektóry z faryzeuszów, mówiąc mu: wynijdź, a idź stąd; bo cię herod chce zabić. i rzekł im: idźcie, a powiedzcie temu lisowi: oto wyganiam dyjabły, i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokonoczenie wezmę. wszakże muszę dziś i jutro i pojutrze odprawiać drogę: albowiem nie może być, aby miał prorok zginać, oprócz w jerozalemie. jerozale! jerozale! które zabijasz proroki, a kamionujesz te, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. otoż zostanie wam dom wasz pusty. a zaprawdę wam powiadam, że mię nie ujrzycie, aż przyjdzie czas, gdy rzeczenie: błogosławiony, który idzie w imieniu pańskiem.

14

i stało się, gdy wszedł jezus w dom niektórego przedniejszego faryzeusza w sabat, aby jadł chleb, że go oni podstrzegali. a oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. a odpowiadając jezus, rzekł do zakonników, i do faryzeuszów, mówiąc: godzili się w sabat uzdrawiać? a oni milczeli. tedy on ująwszy go, uzdrowił i odprawił. a odpowiadając rzekł do nich: któregoż z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabatu? i nie mogli mu na to odpowiedzieć. powiedział też i wezwany podobieństwo, (bacząc, jako przedniejsze miejsca obierali), mówiąc do nich: gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadaż na przedniejszym miejscu, by śnać zacniejszy nad cię nie był wezwany od niego; a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: daj temu miejsce: a tedy byś ze wstydem począł siedzieć na ostatniem miejscu. ale gdybyś był wezwany, szedłszy, usiądź na ostatniem miejscu; a gdyby przyszedł ten, który cię wezwał, rzekłby tobie: przyjacielu! posiądź się wyżej; tedy będziesz miał cześć przed spólsiedzącymi z tobą. bo wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie. mówił

też i onemu, który go był wezwał: gdy sprawu-
jesz obiad albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół
twoich, ani braci twoich, ani krewnych twoich, ani
sąsiadów bogatych, żeby cię snać i oni zasię nie
wezwali, a stałaby ci się nagroda. ale gdy sprawu-
jesz ucztę, wezwijże ubogich, ułomnych, chromych i
ślepych, a będziesz błogosławionym; bo nie mają to-
bie czem nagrodzić, ale ci będzie nagrodzono przy
zmartwychwstaniu sprawiedliwych. a usłyszawszy
to niektóry z spółsiedzących, rzekł mu: błogosław-
iony, który je chleb w królestwie bożem. a on mu
rzekł: człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i
zaprosił wielu; i posłał sługę swego w godzinę wiec-
zerzy, żeby rzekł zaproszonym: pójdźcie! bo już
wszystko gotowe. i poczęli się wszyscy jednosta-
jnie wymawiać. pierwszy mu rzekł: kupilem wieś,
i muszę iść, a oglądać ją, proszę cię, miej mię za
wymówionego. a drugi rzekł: kupilem pięć jarzm
wołów, i idę, abym ich doświadczył: proszę cię, miej
mię za wymówionego. a drugi rzekł: żonęm pojął, a
dlatego przyjść nie mogę. a wróciwszy się on sługa,
oznajmiał to panu swemu. tedy się nawstrychuarcz
rozniewawszy, rzekł słudze swemu: wynijdź prędko
na ulicę i na drogi miejskie, a ubogie i ułomne i
chrome i ślepe wprowadź tu. i rzekł sługa: panie!
stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze miejsce jest. i rzekł
pan do sługi: wynijdź na drogi i między opłotki, a
przymuś wniść, aby był napelniony dom mój. al-
bowiem powiadam wam, że żaden z onych mężów,
którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej. i
szedł z nim wielki lud; a obróciwszy się, rzekł do
nich: jeżeli kto idzie do mnie, a nie ma w nienaw-
iści ojca swego, i matki, i żony, i dzieci, i braci, i
siostr, nawet i duszy swojej, nie może być uczniem
moim. a ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie
za mną, nie może być uczniem moim. bo któż z was
jest, chcąc zbudować wieżę, aby pierwszej usiadłszy, nie
obrachował nakładu, mali to, czemu byj dokończył?
aby snać, gdyby założył fundament, a dokończyć nie
mógł, wszyscy którzy by to widzieli, nie poczęli się
naśmiewać z niego, mówiąc: ten człowiek począł bu-
dować, a nie mógł dokończyć. albo który król jadąc
na wojnę, potykać się z drugim królem, pierwszej usi-
adłszy, nie radzi się, mógłliby się w dziesięć tysięcy
spotkać z onym, który we dwadzieścia tysięcy jedzie
przeciwko niemu? a jeżeli nie, gdy on jeszcze jest
daleko od niego, posły wyprawiwszy do niego, prosi
o to, co należy do pokoju. także i każdy z was, kto
by się nie wyrzekł wszystkich majątności swoich, nie
może być uczniem moim. dobrać jest sól; lecz jeżeli
sól zwietrzeje, czemże ją naprawią? nie przygodzi się
ani do ziemi ani do gnoju, ale ją precz wyrzucają. kto
ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

15

i przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy,
aby go słuchali. i szemrali faryzeuszwowie i nauczeni w
piśmie, mówiąc: ten grzeszniki przyjmuje i je z nimi.
i powiedział im to podobieństwo, mówiąc: któryż z
was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straciłby jednę
z nich, izali nie zostawia onych dziewięćdziesięciu
i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za oną, która

zginęła, ażeby ją znalazł? a znalazłszy kładzie ją na
ramiona swoje, radując się. a przyszedłszy do domu,
zwoluje przyjaciół, i sąsiadów, mówiąc im: radujcie
się ze mną; bom znalazł owcę, która była zginęła.
powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad
jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad
dziewięćdziesięci i dziewięciu sprawiedliwych, którzy
nie potrzebują pokuty. albo która niewiasta mając
dziesięć groszy, jeźliby straciła grosz jeden, izali nie
zapala świecy, i nie umiata domu, a nie szuka z pil-
nością, ażeby znalazła? a znalazłszy, zwoluje przy-
jaciół i sąsiadek, mówiąc: radujcie się ze mną; al-
bowiem znalazłam grosz, którym była straciła. tak,
powiadam wam, będzie radość przed aniołami bożymi
nad jednym grzesznikiem pokutującym. nadto rzekł:
człowiek niektóry miał dwóch synów, i rzekł młod-
szy z nich ojcu: ojcze! daj mi dział majątności na
mię przypadający. i rozdzielił im majątność. a po
niewielu dniach, zebrawszy wszystko on młodszy
syn, odjechał w daleką krainę, i rozproszył tam ma-
jątność swoją, żyjąc rozpustnie. a gdy wszystko po-
tracił, stał się głód wielki w onej krainie, a on poczęł
niedostatek cierpieć. a tak szedłszy, przyszedł do jed-
nego mieszczanina onej krainy, który go posłał do
folwarku swego, aby paśł świnię. i żądał napelnić
brzuch swój młotem, które jadaly świnię; ale mu nikt
nie dawał. potem przyszedłszy do siebie, rzekł: o jako
wiele najemników ojca mego mają dosyć chleba, a ja
od głodu ginę! wstawszy tedy, pójde do ojca mego
i rzekę mu: ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i
przed tobą. i nie jestem godzien więcej być nazywany
synem twoim, uczyni mię jako jednego z najemników
twoich. tedy wstawszy, szedł do ojca swego. a gdy on
jeszcze był opodal, ujrzał go ojciec jego, i użaliwszy
się go, przybieżał, a padłszy na szyję jego, pocałował
go. i rzekł mu syn: ojcze! zgrzeszyłem przeciwko
niebu i przed tobą, i jużem nie jest godzien, abym
był nazywany synem twoim. rzekł tedy ojciec do sług
swoich: przynieście onę przednią szatę, a obleczcie
go, i dajcie pierścień na rękę jego, i obuwie na nogi
jego. a przywiódłszy ono tłuste cięle, zabijcie, a jedząc
bądźmy weseli. albowiem ten syn mój umarł był, a
zasię ożył; zginął był, i znaleziony jest; i poczęli się
weselić. ale starszy syn jego był na polu; a gdy przy-
chodząc przybliżył się ku domowi, usłyszał muzykę
i tańce; a zawoławszy jednego z sług, pytał, co by
to było. a on mu powiedział: brat twój przyszedł,
i zabił ojciec twój ono tłuste cięle, iż go zdrowego
dostał. i rozgniewał się, a nie chciał wniść; ale ojciec
jego wyszedłszy prosił go. a on odpowiadając, rzekł
ojcu: oto przez tak wiele lat służył tobie, a nigdy
nie przestąpił przykazania twego; wszakżeś mi nigdy
nie dał kozłęcia, abym się z przyjaciółmi moimi we-
selił. ale gdy ten syn twój, który pożarł majątność
twoją z wszetecznikami, przyszedł, zabiłeś mu ono
tłuste cięle. a on mu rzekł: synu! tyś zawsze ze mną, a
wszystkie dobra moje twoje są. lecz trzeba było we-
selić się i radować, że ten brat twój umarł był, a zasię
ożył, i zginął był a znaleziony jest.

mówił też i do uczniów swoich: człowiek niektórzy był bogaty, który miał szafarza, a ten był odniesiony do niego, jakoby rozpraszal dobrą jego. a zawoławszy go, rzekł mu: cóż słyszę o tobie? oddaj liczbę z szafarstwa twego; albowiem już więcej nie będziesz mógł szafować. i rzekł on szafarz sam w sobie: cóż uczynię, gdyż pan mój odbiera ode mnie szafarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydę. wiem, co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyjmą mię do domów swoich. zawoławszy tedy do siebie każdego z dłużników pana swego rzekł pierwszemu: wieleś winien panu memu? a on rzekł: sto bareł oliwy. i rzekł mu: weźmij zapis twój, a siadłszy prędko, napisz pięćdziesiąt. potem drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: sto korce pszenicy. i rzekł mu: weźmij zapis twój, a napisz osmdziesiąt. i pochwalil pan szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił; bo synowie tego świata rozprzejmieni są nad syny światłości w rodzaju swoim. i jać wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków. kto wierny jest w małym, i w wielu wiernym jest; a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest. ponieważżecie tedy w mammonie niesprawiedliwej wiernymi nie byli, prawdziwego któż wam powierzy? a jeźliście w cudzem wiernymi nie byli, któż wam da, co waszego jest? żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo się jednego trzymać będzie, a drugim pogardzi; nie możecie bogu służyć i mammonie. a słuchali tego wszystkiego i faryzeuszy, którzy byli łakomi, i naśmiewali się z niego. i rzekł im: wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale bóg zna serca wasze; bo co jest u ludzi wyniosłego, obrzydliwością jest przed bogiem. zakon i prorocy aż do jana; a od tego czasu królestwo boże opowiadane bywa, a każdy się do niego gwałtem ciśnie. i łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niżeli jednej kresce zakonu upaść. wszelki, który opuszcza żonę swoją, a inną pojmuje, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży. a był niektórzy człowiek bogaty, który się obłóczyl w szarlat i w bisior, i używał na każdy dzień hojnie. był też niektórzy żebrak, imieniem lazara, który leżał u wrót jego owrzodziały. pragnął być nasycony z odrobiny, które padały z stołu bogaczowego; ale i psy przychodząc lizwały wrzody jego. i stało się, że umarł on żebrak, i odniesiony był od aniołów na łono abrahamowe; umarł też i bogacz, i pogrzebiony jest. a będąc w piekle, podniósłszy oczy swe, gdy był w mękach, ujrzał abrahama z daleka, i lazara na łonie jego. tedy bogacz zawoławszy, rzekł: ojcze abrahamie! zmiłuj się nade mną, a posłaj lazara, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził język mój, bo męki cierpię w tym płomieniu. i rzekł abraham: synu! wspomnij, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoje za żywota twego, a lazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. a nad to wszystko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przyjść do

was, nie mogli, ani owi stamtąd przyjść do nas. a on rzekł: proszę cię tedy, ojcze! abyś posłał do domu ojca mego: albowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyszli na to miejsce męki. i rzekł mu abraham: mając mojesza i proroków, niechże ich słuchają. a on rzekł: nie, ojcze abrahamie! ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutować. i rzekł mu: ponieważ mojesza i proroków nie słuchają, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

17

i rzekł do uczniów: nie można, aby zgorszenia przyjść nie miały; ale biada temu, przez którego przychodzi! lepiej by mu było, aby młyński kamień zawieszony był na szyi jego, i wrzucony był w morze, niżby jednego z tych małych zgorszyć miał. miejcież się na pieczy. a jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, strofuj go, a jeźliby się upamiętał, odpuść mu. a choćby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedmkroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: żal mi tego; odpuść mu. i rzekli apostołowie panu: przymnóż nam wiary. a pan rzekł: jeźlibyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, a rzeklibyście temu drzewu leśnej figi: wyrwij się z korzenia, a wsadź się w morzu, usłuchałoby was. i któż z was jest, co by miał służyć orzącego albo pasącego, który gdyby się wrócił, zaraz by mu rzekł: pójdź, a usiądź za stół? i owszem, izali mu nie rzecze: nagotuj, co bym wieczerał, a przepasawszy się, służ mi, aż się najem i napiję, a potem i ty jedź i pij? izali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu było rozkazano? nie zda mi się. także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: służy nieużyteczni jesteśmy, bo cośmy byli powinni uczynić, uczyniliśmy. i stało się, gdy szedł do jerozalemu, że szedł pośredkiem samaryi i galilei. a gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka. a ci podniósłszy głos swój, rzekli: jesusie, nauczycielu! zmiłuj się nad nami. które on ujrawszy, rzekł im: szedłszy okazcie się kapłanom. i stało się, gdy szli, że oczyszczeni są. ale jeden z nich ujrawszy, że jest uzdrowiony, wrócił się, wielkim głosem chwając boga; i padł na oblicze swoje u nóg jego, dziękując mu; a ten był samarytanin. a jezus odpowiadając, rzekł: zaż nie dziesięć jest oczyszczonych, a dziesięć kędy? nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwałę bogu, jedno ten cudzoziemiec? i rzekł mu: wstań, idź, wiara twoja ciebie uzdrowiła. a będąc pytany od faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo boże, odpowiedział im i rzekł: nie przyjdzie królestwo boże z postrzeżeniem; ani rzeką: oto tu, albo oto tam jest: albowiem oto królestwo boże wewnątrz was jest. i rzekł do uczniów: przyjdź dni, że będziecie żądać, abyście widzieli jeden dzień ten dzień syna człowieczego, ale nie oglądacie. i rzeką wam: oto tu, albo oto tam jest; ale nie chodźcie, ani się z nimi udawajcie. albowiem jako błyskawica, błyskając się od jednej strony, która jest pod niebem, aż do drugiej, która jest pod niebem, świeci: tak będzie i syn człowieczy w dzień swój. ale pierwszej musi wiele uciepieć, i być odrzuconym od

narodu tego. a jako było za dni noego, tak będzie i za dni syna człowieczego. jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali aż do onego dnia, którego wszedł noe do korabia, i przyszedł potop, a wytracił wszystkie. także też jako się działo za dni lotowych, jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali. ale dnia tego, gdy wyszedł lot z sodomy, spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkie. takci też będzie w on dzień, którego się syn człowieczy objawi. onegoż dnia, byliby kto na dachu, a naczynia jego w domu, niech nie zstępuje, aby je pobrał; a kto na roli, niech się także nie wraca do tego, co jest pozad. pamiętajcie na żonę lotową. ktobykolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją; a kto by ją kolwiek stracił, ożywi ją. powiadam wam: onej nocy będą dwaj na jednym łożu; jeden wzięty będzie, a drugi zostawiony. dwie będą mleć z sobą; jedna wzięta będzie, a druga zostawiona. dwaj będą na roli; jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. a odpowiadając rzekli mu: gdzie panie? a on im rzekł: gdzie będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły.

18

i powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać, mówiąc: był niektóry sędzia w jednym mieście, który się boga nie bał, i człowieka się nie wstydził. była też wdowa w temże mieście, która przychodziła do niego, mówiąc: pomścij się krzywdy mojej nad przeciwnikiem moim. lecz on długo nie chciał. ale potem rzekł sam w sobie: aczci się boga nie boję i człowieka się nie wstydzę, wszakże iż mi się uprzykrza ta wdowa, pomśczę się krzywdy jej, aby na ostatek przyszedłszy, nie była mi ciężką. rzekł tedy pan: słuchajcież, co mówi niesprawiedliwy sędzia. a bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi? powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle. ale gdy przyjdzie syn człowieczy, izali znajdzie wiarę na ziemi? rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, że byli sprawiedliwymi, a inszych za nic nie mieli, to podobieństwo: dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz a drugi celnik. faryzeusz stanawszy, tak się sam u siebie modlił: dziękuję tobie, boże! żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jako i ten celnik. poszczę dwakroć w tydzień; daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam. a celnik stojąc z daleka, nie chciał podnieść i oczu swych w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: boże! bądź miłosierdnie mnie grzesznemu. powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego, więcej niżeli on: albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. przynoszono też do niego i niemowlątka, aby się ich dotykał; co gdy widzieli uczniowie, gromili je. ale jezus zwoławszy ich, rzekł: dopuście dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takowych jest królestwo boże. zaprawdę powiadam wam: ktobykolwiek nie przyjął królestwa bożego jako dzieciątko, nie wnijdzie do niego. i pytał go niektóry książę, mówiąc: nauczycielu dobry!

co czyniąc odziedziczyć żywot wieczny? i rzekł mu jezus: przecz mię zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest bóg. umiesz przykazania? nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie świadcz fałszywie, czcij ojca twego i matkę swoją. a on rzekł: tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. co usłyszawszy jezus, rzekł mu: jednego ci jeszcze nie dostaje; wszystko, co masz, sprzedaj, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; a przyszedłszy naśladowij mię. a on usłyszawszy to, bardzo się zasmucił; bo był nader bogaty. a gdy go jezus ujrział bardzo zasmuczonego, rzekł: jakoż trudno ci, co mają pieniądze, wnijdą do królestwa bożego! albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do królestwa bożego. tedy rzekli ci, którzy to słyszeli: i któż może być zbawiony? ale on rzekł: co jest niemożliwe u ludzi, możliwe jest u boga. i rzekł piotr: otośmy my opuścili wszystko, a posłaliśmy za tobą. tedy im on rzekł: zaprawdę powiadam wam, iż nie masz nikogo, co by opuścił dom, albo rodziców, albo braci, albo żonę, albo dzieci dla królestwa bożego, aby nie wziął daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywota wiecznego. a wzięwszy z sobą onych dwunastu, rzekł im: oto wstępujemy do jerozalemu, a wypełni się wszystko, co napisano przez proroki o synu człowieczym. bo będzie wydany poganom, i będzie naśmiewany, i zelżony, i uplwany: a ubiczowawszy zabiją go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. lecz oni z tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co mówiono. i stało się, gdy się on przybliżał do jerycha, ślepy niektóry siedział podług drogi, żebrząc. a usłyszawszy lud przechodzący, pytał, co by to było? i powiedziano mu, iż jezus nazareński tedy idzie. i zawołał, mówiąc: jezusie, synu dawidowy! zmiłuj się nade mną. lecz ci, co szli wprzód, gromili go, aby milczał. ale on tem więcej wołał: synu dawidowy! zmiłuj się nade mną. zastanowiwszy się tedy jezus, kazał go przywieść do siebie; a gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? a on rzekł: panie! abym przejrzał. a jezus mu rzekł: przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. i zarazem przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc boga. co wszystek lud widząc, dał chwałę bogu.

19

a jezus wszedłszy, szedł przez jerycho. a oto mąż, którego zwano imieniem zacheusz, który był przełożony nad celnikami, a ten był bogaty. i żądał widzieć jezusa, co by zaczął być; lecz nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu. a bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo leśnej figi, aby go ujrzął; bo tamtędy iść miał. a gdy przyszedł na ono miejsce, spojrzawszy jezus w górę, ujrzął go, i rzekł do niego: zacheuszu! zstąp prędko na dół, albowiem dziś muszę zostać w domu twoim. i zstąpił prędko i przyjął go z radością. a widząc to wszyscy, szemrali, mówiąc: u człowieka grzesznego nawstřechuą stanął. a stanawszy zacheusz, rzekł do pana: oto połowę majątności moich dam ubogim, panie! a jeżliżem kogo w czem podszedł, oddam w czwór-

nasób. i rzekł mu jesus: dziś się stało zbawienie domowi temu, dlatego że i on jest synem abrahamowym. bo przyszedł syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zgineło. tedy gdy oni słuchali, mówiąc dalej powiedział im podobieństwo, dlatego że był blisko od jerozalemu, a iż oni nie mieli, że się wnet królestwo boże objawić miało. rzekł tedy: niektórzy człowiek rodu zacnego jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo, i zasię się wrócił. a zawoławszy dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć grzywn i rzekł do nich: handlujcie, aż przyjadę. lecz mieszczanie jego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: nie chcemy, aby ten królował nad nami. i stało się, gdy się wrócił wziąwszy królestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych, którym był dał pieniądze, aby się dowiedział, co który handlując zyskał. tedy przyszedł pierwszy, mówiąc: panie! grzywna twoja dziesięć grzywn urobiła. i rzekł mu: dobrze, sługo dobry! iżeś był nad małym wiernym, miejże władzę nad dziesięcioma miastami. przyszedł i drugi, mówiąc: panie! grzywna twoja pięć grzywn urobiła. rzekł i temu: i ty bądź nad pięcioma miastami. a inszy przyszedł, mówiąc: panie! oto grzywna twoja, którąm miał schowaną w chustce; bom się ciebie bał, żeś jest człowiek srogi; bierziesz, czegoś nie położył, a znieś, czegoś nie siał. tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cię, zły sługo! wiedziałeś, że ja jest człowiek srogi, który biorę, czego nie położył, a żnę, czego nie siał. przecześ tedy nie dał srebra mego do lichwiarzy? a ja przyszedłszy, wziąłbym je był z lichwą. i rzekł tym, którzy tuż stali: weźmijcie od niego tę grzywnę, a dajcie temu, który ma dziesięć grzywn. i rzekli mu: panie! mać dziesięć grzywn. zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dane, a od tego, który nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęte. ale i nieprzyjacioły moje, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi, powiedźcie tu, a pobijcie przede mną. a to powiedziawszy, szedł wprzód, wstępując do jerozalemu. i stało się, gdy się przybliżył do betfagie i betanii, ku górze, którą zowią oliwną, posłał dwóch z uczniów swoich, mówiąc: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, do którego wszedłszy, znajdziecie osłą uwiązaną, na którym żaden człowiek nigdy nie siedział; odwiązuwajcie go, przywieźcie: a jeżeliby was kto spytał, przecz je odwiązujecie? tak mu powiecie: przeto, że go pan potrzebuje. odszedłszy tedy ci, którzy byli posłani, znaleźli, jako im był powiedział. a gdy oni odwiązywali ono osła, rzekli panowie jego do nich: przecz odwiązujecie osła? a oni powiedzieli: pan go potrzebuje. i przywiedli je do jesusza, a włożywszy szaty swoje na ono osła, wsadzili jesusza na nie. a gdy on jechał, słali szaty swoje na drodze. a gdy się już przybliżał tam, gdzie się spuszczają z góry oliwnej, poczęło wszystko mnóstwo uczniów radując się chwalić boga głosem wielkim ze wszystkich cudów, które widzieli, mówiąc: błogosławiony król, który idzie w imieniu pańskim; pokój na niebie, a chwała na wysokościach. ale niektórzy z faryzeuszów z onego ludu rzekli do niego: nauczycielu! zgrom ucznie twoje. a on odpowiadając, rzekł im: powiadam wam, jeżeliby ci milczeli, wnet kamie-

nie wołać będą. a gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: o gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich. albowiem przyjdą na cię dni, gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi waleń, i obłęą cię, i ścisną cię zewsząd; i zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. a wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy w nim sprzedawali i kupowali. mówiąc im: napisano: dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. i uczył na każdy dzień w kościele; lecz przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie, i przedniejsi z ludu szukali go stracić; ale nie znaleźli, co by mu uczynili; albowiem wszystek lud zawieszał się na nim, słuchając go.

20

i stało się z onych dni dnia jednego, gdy uczył lud w kościele i kazał ewangeliję, że nadeszli przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie z starszymi, i rzekli do niego, mówiąc: powiedz nam, którą mocą to czynisz, albo kto jest ten, coś dał tę moc? a on odpowiadając, rzekł do nich: spytam i ja was o jedną rzecz, a powiedzcie mi: chrzest jana byli z nieba, czyli z ludzi? a oni myśleli sami w sobie, mówiąc: jeżeli powiemy, z nieba, rzecze: czemużecie mu tedy nie wierzyli? jeżeliż zasię rzeczymy, z ludzi, wszystek lud ukamionuje nas, ponieważ za pewne mają, że jan jest prorokiem. i odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd by był. a jesus im rzekł: i ja wam nie powiem, którą mocą to czynię. i począł do ludu mówić to podobieństwo: człowiek niektórzy nasadził winnicę, i najał ją winiarzom, i odjechał precz na czas niemały. a czasu swego posłał sługę do onych winiarzy, aby mu dali z pożytku onej winnicy; ale oni winiarze ubiwszy go, odesłali próżnego. i posłał zasię drugiego sługę; ale oni i tego ubiwszy i zelżywszy, odesłali próżnego. i posłał zasię trzeciego; ale oni i tego zranwszy, wyrzucili precz. a tak rzekł pan onej winnicy: cóż uczynię? posłę syna mego milego, śnać gdy tego ujrzą, zawstydzą się. ale winiarze ujrawszy go, rzekli między sobą, mówiąc: tenci jest dziedzic; pójdźcie zabijmy go, aby nasze było dziedzictwo. i wypchnąwszy go precz z winnicy, zabili. cóż im tedy uczyni pan onej winnicy? przyjdzie, a potraci one winiarze, a winnicę odda innym. co oni usłyszawszy, rzekli: nie daj tego boże! lecz on spojrzawszy na nie, rzekł: cóż tedy jest ono, co napisano: kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną? wszelki, który upadnie na ten kamień, roztrąci się, a na kogo by upadł, zetrze go. i starali się przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie, jakoby nań ręce wrzucili onejże godziny, ale się ludu bali; albowiem poznali, iż przeciwko nim wyrzekł to podobieństwo. a tak podstrzegając go, posłali szpiegi, którzy zmyślali, jakoby byli sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie jego, a potem aby go podali zwierzchności i w moc starościny. i pytali go, mówiąc: nauczycielu! wiemy, że dobrze mówisz i uczysz, ani przyjmujesz osób; ale drogi bożej w prawdzie uczysz.

godzili się nam dać czynsz cesarzowi, czyli nie? ale on obaczywszy chytrych ich, rzekł do nich: czemuż mię kusicie? ukażcie mi grosz; czyż ma obraz i napis? a odpowiadając rzekli: cesarza. zatem on im rzekł: oddawajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego, bogu. i nie mogli go podchwycić w mowie jego przed ludem, a zadziwivszy się odpowiedzi jego, umilknęli. a przyszedłszy niektórzy z saduceuszów, (którzy przeczą i mówią, iż nie masz zmartwychwstania), pytali go, mówiąc: nauczycielu! mojrzesz nam napisać: jeżeliby komu brat umarł, mając żonę, a umarłby bez dzieci, aby brat jego pojął jego żonę, a wzbudził nasienie bratu swemu. było tedy siedm braci, z których pierwszy pojawiwszy żonę, umarł bez dzieci. i pojął wtóry onę żonę, a umarł i ten bez dzieci. potem ją pojął i trzeci, także i oni wszyscy siedmiu, a nie zostawivszy dzieci, pomarli. po wszystkich też umarła i ona niewiasta. przetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z nich ona będzie żoną, ponieważ siedmiu ich miało ją za żonę? tedy odpowiadając, rzekł im jesus: synowie tego wieku żenią się i za mąż wydają. ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku, i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą. albowiem umierać więcej nie będą mogli; bo będą równi aniołom, będąc synami bożymi, gdyż są synami zmartwychwstania. a iż umarłi zmartwychwstaną, i mojrzesz pokazać przy onym krzaku, gdy zowie pana boga bogiem abrahamowym i bogiem izaakowym i bogiem jacobowym. a bógci nie jest bogiem umarłych, ale żywych; bo jemu wszyscy żyją. tedy odpowiadając niektórzy z nauczonych w piśmie, rzekli: nauczycielu! dobrześ powiedział. i nie śmieli go więcej o nic pytać. i rzekł do nich: jakoż powiadaż, że chrystus jest synem dawidowym? a sam dawid mówi w księgach psalmów: rzekł pan panu memu: siądź po prawicy mojej aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich. ponieważ go tedy dawid nazywa panem, i jakoż jest synem jego? a gdy słuchał wszystek lud, rzekł uczniom swoim: strzeżcie się nauczonych w piśmie, którzy chcą chodzić w szatach długich, i miłują pozdrawiania na rynkach i pierwsze stolki w bóżnicach, i pierwsze miejsca na wieczerzach; którzy pożerają domy wdów, a to pod pokrywką długich modlitw: cię odniosą cięższy sąd.

21

a spojrzawszy ujrzał bogacze rzucające dary swoje do skarbny. ujrzał też i niektórą wdowę ubożuchną, wrzucającą tamże dwa drobne pieniążki. i rzekł: prawdziwieć wam powiadam, żeć ta uboga wdowa więcej niż ci wszyscy wrzuciła. ci bowiem wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów bożych, ale ta z niedostatku swego wszystkę żywność, którą miała, wrzuciła. a gdy niektórzy mówili o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdoboany, rzekł: z tego, co widzicie, przyjdą dni, w które nie będzie zostawiony kamień na kamieniu, który by nie był rozwalony. i pytali go, mówiąc: nauczycielu! kiedyż to będzie? a co za znak, gdy się to będzie miało dziać? a on rzekł: patrzcie, abyście nie byli zwiedzeni; boć wiele ich przyjdzie w imieniu mojem,

mówiąc: jam jest chrystus, a czas się przybliżył; nie udawajcież się tedy za nimi. a gdy usłyszycie o wojnach i trzęsieniach, nie lękajcie się; albowiem musi to być pierwej, aleć jeszcze nie tu jest koniec. tedy im mówił: powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu; i będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi, i głody i mory, także strachy i znaki wielkie z nieba będą. ale przed tem wszystkim wrzucą na was ręce swoje, i będą was prześladować, podawając do bójnic i do więzień, wodząc przed króle i przed starosty dla imienia mego. a to was spotka na świadectwo. przetoż złożcie to do serc waszych, abyście przed czasem nie myśleli, jako byście odpowiadać mieli. albowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. a będziecie też wydani od rodziców i od braci i od krewnych i od przyjaciół, i zabiją niektóre z was; będącicie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. ale ani włos z głowy waszej nie zginie. w cierpliwości waszej posiadacie dusze wasze. a gdy ujrzycie jerezalem od wojsk otoczone, tedy ci, co są w judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a ci, co są w pośrodku jej, niech wychodzą, a ci, co są w polach, niechaj nie wchodzą do niej. albowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło wszystko, co napisane. ale biada brzemiennym i piersiami karmiącym w owe dni! albowiem będzie ucisk wielki w tej ziemi i gniew boży nad tym ludem. i polegną od ostrza miecza, i zapędzeni będą w niewolę między wszystkie narody, i będzie jerezalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan. tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały; tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie poruszają się. a tedy ujrzą syna człowieka, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. a gdy się to pocznie dziać, spoglądajcież a podnoście głowy wasze, przeto iż się przybliży odkupienie wasze. i powiedział im podobieństwo: spojrzycie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa; gdy się już pukają, widząc to sami to uznawacie, że już blisko jest lato. także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo boże. zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby się to wszystko stało. niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. a strzeżcie się, abyśnać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczolowaniem o ten żywot, a nagle by na was przyszedł ten dzień. albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na obliczu wszystkiej ziemi. przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co się dziać ma, i stanąć przed synem człowieczym. i nauczał we dnie w kościele; ale w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zowią oliwną. a wszystek lud rano się schodził do niego, aby go słuchał w kościele.

a przybliżało się święto przaśników, które zowią wielkanocą, i szukali przedniejsi kapłani i nauczani w piśmie, jakoby go zabili; ale się bali ludu. i wstąpił szatan w judasza, którego zwano iszkaryjotem, który był z liczby dwunastu. ten tedy odszedłszy, zmówił się z przedniejszymi kapłanami, i z przelożonymi kościoła, jakoby go im wydał. i uradowali się, i umówili się z nim, że mu chcą dać pieniądze. i obiecał, i szukał sposobnego czasu, aby go im wydał bez rozruchu. tedy przyszedł dzień przaśników, którego miał baranek być zabity. i posłał Piotra i Jana, mówiąc: poszedłszy nagotujcie nam baranka, abyśmy jedli. ale oni mu rzekli: gdzież chcesz, abyśmy go nagotowali? a on rzekł do nich: oto gdy do miasta wchodzić będziecie, spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcież z nim do domu, do którego wnijdzie, a rzeczenie nawstryechuarzowi domu onego: kazał ci powiedzieć nauczyciel: gdzie jest nawstryechua, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi? a on wam ukaże salę wielką usłaną, tamże nagotujcie. tedy odszedłszy znaleźli, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. a gdy przyszła godzina, usiadł za stół, i dwanaście apostołów z nim. i rzekł do nich: żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżym cierpieć. boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie bożem. a wzięwszy kielich i podziękowawszy, rzekł: weźmijcie to, a podzielcie między się. albowiem powiadam wam, że nie będę pił z rodzaju winnej macicy, aż przyjdzie królestwo boże. a wzięwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im, mówiąc: to jest ciało moje, które się za was daje; to czynicie na pamiątkę moję. także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa. ale oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest za stołem. syni zaiste człowieczy idźcie, tak jako jest postanowione; ale biada człowiekowi temu, który go wydał! tedy się oni poczęli między sobą pytać o tem, kto by wżdy z nich był, co by to uczynić miał. a wszczął się też spór między nimi o tem, kto by się z nich zdał być większy. ale on im rzekł: królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają. lecz wy nie tak: owszem kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem, będzie jako ten, co służy. bo który większy jest? ten, co siedzi, czyli ten, co służy? izali nie ten, co siedzi? alem ja jest w pośrodku was jako ten, co służy. a wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. i jać wam sporządzam, jako mi sporządził ojciec mój, królestwo, abyście jedli i pili za stołem moim w królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich. i rzekł pan: szymonie, szymonie! oto szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę, alem ja prosił za tobą, aby nie ustala wiara twoja; a ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich. a on mu rzekł: panie! gotówem z tobą iść i do więzienia i na śmierć. a on rzekł: powiadam ci, piotrze! nie zapieje dziś kur, aż się pierwej trzykroć zaprzesez, że mię nie

znasz. i rzekł im: gdy was posyłał bez mieszka, i bez taistry, i bez butów, izali wam czego nie dostawało? a oni rzekli: niczego. tedy im rzekł: ale teraz kto ma miezek, niech go weźmie, także i taistrę; a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoję, a kupi miecz. albowiem powiadam wam, iż się jeszcze musi to, co napisano, wypełnić na mnie, mianowicie: iż złoczyńcami policzony jest; boć te rzeczy, które świadczą o mnie, koniec biorą. ale oni rzekli: panie! oto tu dwa miecze. a on im rzekł: dosyć jest. i wyszedłszy szedł według zwyczaju na górę oliwną, a szli za nim i uczniowie jego. a gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. a sam oddalił się od nich, jakoby na ciśnienie kamieniem, a klękawszy na kolana, modlił się, mówiąc: ojcze! jeźli chcesz, przenieś ten kielich ode mnie; wszakże nie moja wola, lecz twoja niech się stanie. i ukazał mu się anioł z nieba, posilający go. ale będąc w boju, gorliwiej się modlił, a był pot jego jako krople krwi ściekające na ziemię. a wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów, i znalazł je śpiące od smutku. i rzekł im: cóż śpicie? wstańcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. a gdy on jeszcze mówił, oto zgryja i ten, którego zwano judaszem, jeden ze dwunastu, szedł przed nimi, i przybliżył się do jezusa, aby go pocałował. a Jezus mu rzekł: judaszu! pocałowaniem wydajesz syna człowieczego? a widząc ci, którzy przy nim byli, co się działo, rzekli mu: panie! mamyli bić mieczem? i uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho prawe. ale Jezus odpowiadając, rzekł: zaniechajcie aż pory; a dotknawszy się ucha jego, uzdrowił go. i rzekł Jezus do onych, którzy byli przyszli przeciwko niemu, do przedniejszych kapłanów i przelożonych świątyni, i do starszych: wysłżcie jako na zbójcę z mieczami i z kijami. gdy na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągaliście rąk na mię; ale tać jest ona godzina wasza i moc ciemności. pojmannysy go tedy, prowadzili go i przyprowadzili go w dom najwyższego kapłana, a Piotr szedł za nim z daleka. a gdy oni rozniecili ogień w pośrodku dworu i wespół usiedli, usiadł i Piotr między nimi. a ujrawszy go niektóra dziewczka u ognia siedzącego, i pilnie mu się przypatrzyszy, rzekła: i ten z nim był. a on się go zaprzął, mówiąc: niewiaisto! nie znam go. a po malej chwili ujrawszy go drugi, rzekł: i tyś jest z nich; ale Piotr rzekł: człowiecze! nie jestem. a gdy wyszła jakoby jedna godzina, ktoś inszy twierdził, mówiąc: prawdziwie i ten z nim był; bo też jest galilejczyk. a Piotr rzekł: człowiecze! nie wiem, co mówisz; a zatem zaraz, gdy on jeszcze mówił, kur zapiał. a pan obróciwszy się, spojrział na Piotra. i wspomnił Piotr na słowo pańskie, jako mu był powiedział: iż pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesez. a Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał. lecz mężowie, którzy wespół trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego, bijąc go; a zakrywysy go, bili twarz jego i pytali go, mówiąc: prorokuj, kto jest, co cię uderzył. i wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciwko niemu. a gdy był dzień, zesłali się starsi z ludu i najwyżsi kapłani i nauczani w piśmie, a przywiedli go do rady swojej. mówiąc: jeźli ty jest Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: choćbym

wam powiedział, nie uwierzycie. a jeźli bym też o co pytał, nie odpowiecie mi, ani mię wypuścicie. od tego czasu będzie syn człowieczy siedział na prawicy mocy bożej. i rzekli wszyscy: tyś tedy jest on syn boży? a on rzekł do nich: wy powiadacie, że ja jestem. a oni rzekli: cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? wszakieśmy sami słyszeli z ust jego.

23

tedy powstawszy wszystko mnóstwo ich, wiedli go do pilata. i poczęli nań skarżyć, mówiąc: tegośmy znaleźli, że odwraca lud i zakazuje dani dawać cesarzowi, powiadając: że on jest chrystusem królem. i pytał go pilat, mówiąc: ty też jest on król żydowski? a on mu odpowiadając rzekł: ty powiadasz. i rzekł pilat do przedniejszych kapłanów i do ludu: żadnej winy nie znajduję w tym człowieku. lecz się oni bardziej silili, mówiąc: iż wzrusza lud, ucząc po wszystkiej judzkiej ziemi, począwszy od galilei aż dotąd. tedy pilat usłyszawszy o galilei, pytał, jeźli by był człowiekiem galilejskim? a gdy się dowiedział, iż był z państwa herodowego, odesłał go do heroda, który też w jerozalemie był w one dni. a herod ujrzawszy jezusa, uradował się bardzo; bo go z dawna pragnął widzieć, dlatego, iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się, iż miał ujrzyć jaki cud od niego uczyniony. i pytał go wielą słów; ale mu on nic nie odpowiadał. a przedniejsi kapłani i nauczenci w piśmie stali, potężnie skarżąc nań. ale wzgardziwszy nim herod z żołnierzstwem swem i naśmiewszy się z niego, oblekl go w szatę białą i odesłał go zaś do pilata. i stali się sobie przyjaciółmi pilat z herodem onegoż to dnia; że sobie byli przedtem nieprzyjaciółmi. a pilat zwoławszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu, rzekł do nich: oddaliście mi tego człowieka, jakoby lud odwracał: a oto ja przed wami pytając go, żadnej winy nie znalazłem w tym człowieku z tego, co nań skarżycie; ale ani herod, bom was odesłał do niego, a oto nic mu się godnego śmierci nie stało; przetoż skarawszy wypuszczę go. a musiał im pilat wypuszczać jednego na święto. tedy zawołało społem wszystko mnóstwo, mówiąc: strać tego a wypuść nam barabasz! który był dla niejakiemu rozruchu w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa wsadzony do więzienia. tedy pilat znowu mówił, chcąc wypuścić jezusa. ale oni przecie żądali, mówiąc: ukrzyżuj, ukrzyżuj go! a on po trzecie rzekł do nich: i cóż wdy ten zlego uczynił? żadnej winy śmierci nie znalazłem w nim; przetoż skarawszy wypuszczę go. a oni przecie nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany; i zmniejszały się głosy ich i przedniejszych kapłanów. a tak pilat przysądził, aby się dosyć stało żądności ich. i wypuścił im onego, który był dla rozruchu i mężobójstwa wsadzony do więzienia, o którego prosili; ale jezusa podał na wolę ich. gdy go tedy wiedli, uchwyciwszy szymona niektórego cyreniejszczyka, idącego z pola, włożyli nań krzyż, aby go niośł za jezusem. i szło za nim wielkie mnóstwo ludu i niewiast, które go płakały i narzekały. ale jezus obróciwszy się do nich, rzekł: córki jerozalemskie! nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą płacz-

cie i nad dziaćkami waszemi. albowiemci oto idą dni, których będą mówić: błogosławione nieplodne i żywoty, które nie rodziły, i inni, które nie karmiły. tedy poczną mówić góróm: padnijcie na nas! a pagórkóm: przykryjcie nas! albowiem ponieważ się to na zielonem drzewie dzieje, a cóż będzie na suchem? wiedzeni też byli i inni dwaj złoczyńcy, aby wespół z nim straceni byli. a gdy przyszli na miejsce, które zowią trupich głów, tam go ukrzyżowali, i onych złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. tedy jezus rzekł: ojcie! odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. a rozdzieliwszy szaty jego, los o nie miotali. i stał lud, przypatrując się, a naśmiewali się z niego i przełożeni z nimi, mówiąc: inszych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeźliż on jest chrystus, on wybrany boży. naśmiewali się też z niego i żołnierze, przystępując, a ocet mu podawając, i mówiąc: jeźliż ty jest król żydowski, ratujże samego siebie. a był też i napis napisany nad nim literami greckimi i łacińskimi i żydowskimi: tenci jest on król żydowski. a jeden z onych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu, mówiąc: jeźliż ty jest chrystus, ratujże siebie i nas. a odpowiadając drugi, gromił go mówiąc: i ty się boga nie boisz, chociażżeś jest w temże skazaniu? a myć zaiste sprawiedliwie; (bo godną zapłatę za uczynki nasze bierzemy;) ale ten nic zlego nie uczynił. i rzekł do jezusa: panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twego. a jezus mu rzekł: zaprawdę powiadam tobie, dziś ze mną będziesz w raju. a było około szóstej godziny, i stała się ciemność po wszystkiej ziemi aż do godziny dziewiątej. i zaczęło się słońce, a zasłona kościelna rozerwała się w pół. a jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: ojcie! w ręce twoje polecam ducha mego; a to rzekłszy, skonał. a widząc setnik, co się działo, chwalił boga, mówiąc: zaprawdę człowiek to był sprawiedliwy. także i wszystek lud, który się był zszedł na to dziwowisko, widząc, co się działo, bijąc się w piersi swoje, wracał się. a znajomi jego wszyscy z daleka stali, i niewiasty, które za nim były przyszły z galilei, przypatrując się temu. a oto mąż, imieniem józef, który był senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy, który był nie zezwolił na radę i na uczynek ich, z arymatyi, miasta judzkiego, który też oczekiwał królestwa bożego; ten przyszedłszy do pilata, prosił o ciało jezusowe. i zdjawszy je, obwinął je prześcieradłem a położył je w grobie w opoce wykowanym, w którym jeszcze nikt nigdy nie był położony. a był dzień przygotowania, i sabat nastawał. poszedłszy też za nim i niewiasty, które były z nim przyszły z galilei, oglądały grób, i jako było położone ciało jego. a wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści; ale w sabat odpoczęły według przykazania.

24

a pierwszego dnia po sabacie bardzo rano przyszły do grobu, niosąc rzeczy wonne, które były nagotowały i niektóre inne z niemi; i znalazły kamień odwalony od grobu. a wszedłszy w grób, nie znalazły ciała pana jezusowego. i stało się, gdy się dlatego zatrowowały, że oto dwaj mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. a gdy się one bały i schyliły twarz swoją ku

ziemi, rzekli do nich: cóż szukacie żyjącego między umarłymi? nie maszci go tu, ale wstał: wspomnijcie, jako wam powiedział, gdy jeszcze był w galilei, mówiąc: iż syn człowieczy musi być wydany w ręce ludzi grzesznych, i być ukrzyżowany, a trzeciego dnia zmartwychwstać. i wspomnieli na słowa jego. a wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko onym jedenastu i innym wszystkim. a była maryja magdalena i joanna, i maryja, matka jakóbowa, i inne z nimi, które to powiadały apostołom. ale się im zdały jako plotki słowa ich, i nie wierzyli im. tedy piotr wstawszy, biegał do grobu, a nachyliwszy się, ujrzał same tylko prześcieradła leżące, i odszedł, dziwując się sam u siebie temu, co się stało. a oto dwaj z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajen od jerozalemu, które zwano emaus. a ci rozmawiali z sobą o tem wszystkim, co się było stało. i stało się, gdy oni rozmawiali i wspólnie się pytali, że i jesus przybliżywszy się, szedł z nimi. ale oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. i rzekł do nich: cóż to za rozmowy, które macie między sobą idąc, a jesteście smutni? a odpowiadając mu jeden, któremu było imię kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w jerozalemie, a nie wiesz, co się w niem w tych dniach stało? i rzekł im: cóż? a oni mu rzekli: o jesusie nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i w mowie przed bogiem i wszystkim ludem; a jako go wydali przedniejsi kapłani i przełożeni nasi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. a myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić izraela; ale teraz temu wszystkiemu dziś jest trzeci dzień, jako się to stało. lecz i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuszko były u grobu; a nie znalazłszy ciała jego, przyszły powiadając, iż widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż on żyje. i chodzili niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, jako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli. tedy on rzekł do nich: o głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! aż nie musiał chrystus tego cierpieć i wnieść do chwały swojej? a począwszy od mojszesza i od wszystkich proroków, wykladał im wszystkie one pisma, które o nim napisane były. i przybliżył się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazywał, jakoby miał dalej iść. ale go oni przymusili, mówiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił. i wszedł, aby został z nimi. i stało się, gdy on siedział z nimi za stołem, wzięwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. i otworzyły się oczy ich, i poznali go; ale on zniknął z oczu ich. i mówili między sobą: iżali serce nasze nie paliło w nas, gdy z nami w drodze mówił, i gdy nam pisma otwierał? a wstawszy oneje godziny, wrócili się do jerozalemu, i znaleźli zgromadzonych onych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli, powiadających: iż wstał pan prawdziwie, i ukazał się symonowi. a oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba. a gdy oni to mówili, stanął sam jesus w pośrodku nich, i rzekł im: pokój wam! a oni przełękawszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. i rzekł im: czemuście się zatrwożyli, i czemu myślicie wstępują do serc waszych? oglądajcie ręce moje i

nogi moje, żemci ja jest on; dotykajcie się mnie, a obaczcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. a to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi. lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli od radości, ale się dziwowali, rzekł im: macie tu co jeść? a oni mu podali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. a on wzięwszy, jadł przed nimi. i rzekł do nich: teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musi wypełnić wszystko, co napisano w zakonie mojszowym i w prorokach, i w psalmach o mnie. tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. i rzekł im: takci napisano, i tak musiał chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać; i aby była kazana w imieniu jego pokuta i odpuszczenie grzechów między wszystkimi narody, począwszy od jerozalemu. a wy jesteście świadkami tego. a oto ja posłę na was obietnicę ojca mego, a wy zostaniecie w mieście jerozalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości. i wywiódł je precz aż do betanii, a podniósłszy ręce swoje błogosławił im. i stało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi, i był niesiony w górę do nieba. a oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do jerozalemu z radością wielką. i byli zawsze w kościele, chwając i błogosławiąc boga. amen.

pierwsze wprawdzie księgi napisałem, o teofilu! o wszystkim, co począł jesus i czynić, i uczyć. aż do dnia onego, którego dawszy rozkazanie apostołom, które był przez ducha świętego obrał, wzięty jest w górę. którym też samego siebie po męce swojej żywym stawiał w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie bożem. a zgromadziwszy je przykazał im, aby nie odchodzili z jerozalemu, ale iżby czekali obietnicy ojcowskiej, o którejście mówić słyszeli ode mnie. albowiemci jan chrzczył wodą; ale wy będziecie ochrzczeni duchem świętym po niewieleu tych dniach. a tak oni zszedłszy się, pytali go, mówiąc: panie! izali w tym czasie naprawisz królestwo izraelskie? lecz on rzekł do nich: nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które ojciec w swojej mocy położył. ale przyjmiecie moc ducha świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami i w jerozalemie, i we wschodniej judzkiej ziemi, i w samaryi, aż do ostatniego kraju ziemi. a to rzekłszy, gdy oni patrzali, w górę podniesiony jest, a obłok wziął go od oczów ich. a gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu, i rzekli: mężowie galilejczy! przecz stoicie, patrząc w niebo? ten jesus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba. tedy się wrócili do jerozalemu od góry, którą zowią oliwną, która jest blisko jerozalemu, mając drogi przez jeden sabat. a gdy weszli, wstąpili na salę, gdzie mieszkali piotr, i jakób, i jan, i andrzej, i filip, i tomasz, bartłomiej, i mateusz, jakób alfeuszowy, i szymon zelotes, i judas jakóbowy. ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami i z maryją, matką jesusową, i z braćmi jego. a w oneż dni, powstawszy piotr w pośrodku uczniów, rzekł: (a był poczet osób wespół zgromadzonych około sta i dwudziestu): mężowie bracia! musiało się wypełnić ono pismo, które opowiedział duch święty przez usta dawidowe o judaszu, który był wodzem tych, co pojmali jesusą; bo był policzony z nami i dostał był części tego usługiwania. tenci wprawdzie otrzymał rolę z zapłaty niesprawiedliwości, a powiesiwszy się, rozpukł się na poly i wypłynęły wszystkie wnętrzości jego. i było to jawne wszystkim mieszkającym w jerozalemie, tak iż nazwano one rolę własnym ich językiem akieldama, to jest rola krwi. albowiem napisano w księgach psalmów: niechaj będzie mieszkanie jego puste, a niech nie będzie, kto by w niem mieszkał, a biskupstwo jego niech weźmie inny. potrzeba tedy, aby jeden z tych mężów, którzy z nami bywali po wszystkich czas, który pan jesus przebywał między nami, poczynawszy od chrztu janowego, aż do tego dnia, którego jest wzięty w górę od nas, był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. i postawili dwóch: józefa, którego zwano barsabasem, którego też nazywano justem, i macieja. a modląc się mówili: ty panie! który znasz serca wszystkich, okaż z tych dwóch jednego, któregoś obrał; aby przyjął część usługiwania tego i apostołstwa, z którego wypadł judasz, aby odszedł na miejsce swoje. i rzucili losy

ich. i padł los na macieja; a przyłączony jest spólnem zdaniem do jedenastu apostołów.

2

a gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospolu. tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napelniał wszystkich dom, kędy siedzieli. i ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich. i napelnieni są wszyscy duchem świętym, a poczęli mówić innemi językami, jako im duch on dawał wymawiać. a byli w jerozalemie mieszkający żydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, którzy są pod niebem. a gdy się stał ten głos, szeszo się mnóstwo ludzi i strwożyli się, że je słyszał każdy z nich mówiące własnym językiem swoim. i zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są galilejczy? a jakoż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język, w którymśmy się urodzili? partowie i medowie, i elamitowie, i którzy mieszkamy w mezopotamii, w judzkiej ziemi, i w kapadocyi, w poncie, i w azyi; w frygii, i w pamfilii, w egipcie, i w stronach libii, która jest podle cyreny, i przychodniowie rzymscy; żydowie, i nowonawróceni; kreteńscy, i arabscy; słyszymy ich, mówiących językami naszymi wielkie sprawy boże. i zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jeden do drugiego: cóż to wždy ma być? lecz drudzy naśmiewając się, mówili: ci się młodem winem popili. a stanawszy piotr z jedenastoma, podniósł głos swój i przemówił do nich: mężowie judzcy i wszyscy, którzy mieszkacie w jerozalemie! niech wam to jawno będzie, a przyjmijcie w uszy słowa moje. albowiem nie są ci, jako wy mniemacie, pijani, gdyż dopiero jest trzecia na dzień godzina. aleć to jest ono, co przepowiedziano przez proroka joela: i będzie w ostateczne dni, (mówi bóg): wyleję z ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą, a starcom waszym sny się śnić będą. nawet w oneż dni na sługi moje i na służebnice moje wyleję z ducha mego, i będą prorokować; i ukazać cuda na niebie w górze i znamiona na ziemi nisko, krew, i ogień, i parę dymu. słońce się obróci w ciemność, a księżyc w krew, przetłem niż przyjdzie on dzień pański wielki i znaczny. i stanie się, że ktobykolwiek wzywał imienia pańskiego, zbawion będzie. mężowie izraelscy! słuchajcie słów tych jesusą, onego nazareńskiego, męża od boga wslawionego u was mocami i cudami, i znamionami, które czynił bóg przez niego w pośrodku was, jako i wy sami wiecie; tego za ułożoną radą i przejrzeniem bożem wydanego wzięwszy, a przez ręce niebożników ukrzyżowawszy, zabiłście. którego bóg wzbudził, rozwiązawszy boleści śmierci, jakoż było to niepodobne, aby od niej miał być zatrzymany. albowiem o nim mówi dawid: upatrywałem zawsze pana przed obliczem mojem; bo mi jest po prawicy, abym nie był wzruszony. przetoż rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, nadto i ciało moje odpocznie w nadziei; albowiem nie zostaw-

isz duszy mojej w piekle, a nie dasz świętemu twojemu oglądać skażenia. oznajmiłeś mi drogi żywota, a napelnisz mię radością przed obliczem twojem. mężowie bracia! mogę bezpiecznie mówić do was o patryjarsze dawidzie, że umarł i pogrzebiony jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego. będąc tedy prorokiem i wiedząc, że mu się bóg obowiązał przysięgą, iż z owocu biodr jego według ciała miał wzbudzić chrystusa, a posadzić na stolicy jego. to przeglądając, powiedział o zmartwychwstaniu chrystusowem, iż nie została dusza jego w piekle, ani ciało jego widziało skażenia. tegoż jezusa wzbudził bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. prawicą tedy bożą będąc wywyższony, a obietnicę ducha świętego wzięwszy od ojca, wyłał to, co wy teraz widzicie i słyszycie. albowiemci dawid nie wstąpił do nieba, lecz sam powiada: rzekł pan panu memu, siądz po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich. niechajże tedy wie zapewne wszystek dom izraelski, że go bóg i panem, i chrystusem uczynił, tego jezusa, któregoście wy ukrzyżowali. a to słysząc, przerażeni są na sercu i rzekli do piotra i do innych apostołów: cóż mamy czynić, mężowie bracia? tedy piotr rzekł do nich: pokutujcie, a ochrzczij się każdy z was w imieniu jezusa chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar ducha świętego. albowiemci wam ta obietnica należy i dziatkom waszym, i wszystkim, których daleko są, którekolwiek by powołał pan, bóg nasz. i wielu innych słów oświadczał się i napominał je, mówiąc: wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego. którzy tedy wdzięcznie przyjęli słowa jego, ochrzczeni są i przystało dnia onego dusz około trzech tysięcy. i trwali w nauce apostołskiej i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. i przyszedł strach na każdą duszę, a wiele się znamion i cudów przez apostołów działo. a wszyscy, którzy uwierzyli byli pospół, i wszystkie rzeczy mieli wspólne. a osiadłości i majątności sprzedawali, i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba. a na każdy dzień trwając zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej. chwalcąc boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. a pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

3

a piotr i jan spolem wstępowali do kościoła w godzinę modlitwy, dziewiątą. a mąż niektóry będąc chromy, zaraz z żywota matki swojej był noszony, którego na każdy dzień sadzano u drzwi kościelnych, które zwano piękną, aby prosił jałmużny od tych, którzy wchodzili do kościoła. ten ujrzawszy piotra i jana, że mieli wnieść do kościoła, prosił ich o jałmużnę. a piotr z janem pilnie na niego patrząc, rzekli: wejrzyj na nas! tedy on z pilnością patrzył na nie, spodziewając się co wziąć od nich. i rzekł piotr: srebra i złota nie mam; lecz co mam, to ci daję: w imieniu jezusa chrystusa nazareńskiego wstań, a chodź. a ujawszy go za prawą rękę jego, podniósł go, a zarazem utwierdzone były nogi jego i kostki. i wyskoczywszy, stanął i chodził, a wszedł z nimi do

kościola, chodząc i skacząc, a chwalcąc boga. a wdział go wszystek lud chodzącego i chwalcącego boga. i poznali go, iż to on był, który dla jałmużny siadał u drzwi pięknych kościelnych; i napelnieni są strachu i zdumienia nad tem, co mu się stało. a gdy się trzymał on chromy, który był uzdrowiony, piotra i jana, zbieżał się do nich wszystek lud do przysionka, który zwano salomonowym, zdumiewszy się. co widząc piotr, przemówił do ludu: mężowie izraelscy! cóż się temu dziwujecie, albo czemu się nam tak pilnie przypatrujecie, jakobyśmy tu własną mocą albo pobożnością uczynili, aby ten chodзил? bóg abrahama i izaaka i jakoba, bóg ojców naszych, uwielbił jezusa, syna swego, któregoście wy wydali i zaparliście się go przed twarzą pilatową, który go sądził być godnym wypuszczenia. a wyście się onego świętego i sprawiedliwego zaparli, a prosiłście o mężobójcę, aby wam był darowany. i zabilście dawcę żywota, którego bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy. a przez wiarę w imię jego, tego, którego wy widzicie i znacie, utwierdziło imię jego; wiara, mówię, która przez niego jest, dała temu to zupełne zdrowie przed obliczem was wszystkich. ale teraz, bracia! wiem, żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książęta wasi. lecz bóg, co przez usta wszystkich proroków swoich przepowiedział, iż chrystus jego cierpieć miał, to tak ziscił. przeżo pokutujcie, a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, jezusa chrystusa. który zaiste niebios ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków. albowiem możesz do ojców rzekł: proroka wam wzbudzi pan, bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. i stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu. aleć i wszyscy prorocy od samuela i od innych po nim, ilekolwiek ich mówiło, przepowiadali też te dni. wy jesteście synami prorockimi i przymierza, które postanowił bóg z ojcami naszymi, mówiąc do abrahama: a w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi. wamci naprzód bóg wzbudziwszy syna swego jezusa, posłał go, aby wam błogosławił; żeby się każdy z was odwrócił od złości swoich.

4

a gdy to oni mówili do ludu, nadeszli ich kapłani i hetmani kościelni, i saduceuszowie. obrazając się, iż uczyli lud, a opowiadali w jezusie powstanie od umarłych. i wrzucili na nie ręce, a podali je do więzienia aż do jutra; bo już był wieczór. a wiele z tych, którzy one słowa słyszeli, uwierzyli; i była liczba mężów około pięciu tysięcy. i stało się nazajutrz, że się zebrali przełożeni ich i starsi, i nauczni w piśmie w jerozalemie, i annasz, najwyższy kapłan, i kaifasz, i jan, i aleksander, i ile ich było z rodu najwyższych kapłanów; a postawivszy je w pośrodku, pytali ich: którą mocą a które-meście to imieniem uczynili? tedy piotr, będąc

pelen ducha świętego, rzekł do nich: przełozeni ludu i starsi izraelscy! ponieważ my dziś mamy być sądzeni dla dobrodziejstwa człowiekowi niemocnemu uczynionego, jakoby on był uzdrowiony; niech wam wszystkim wiadomo będzie i wszystkiemu ludowi izraelskiemu, że w imieniu jesusza chrystusa nazareńskiego, któregoście my ukrzyżowali, którego bóg wzbudził od umarłych, przez tego ten stoi przed wami zdrowym. tenci jest kamień on wzgardzony od was budujących, który się stał głową węgielną. i nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni. widząc tedy bezpieczeństwo piotrową i janową, i zrozumiałwszy, iż ludźmi byli nieuczonymi i prostakami, dziwowali się i poznali je, iż byli z jezusem. widząc też onego człowieka z nimi stojącego, który był uzdrowiony, nie mieli co przeciwko temu mówić. a rozkazawszy im precz ustąpić z rady, radzili się między sobą, mówiąc: cóż uczynimy tym ludziom? bo, że jawny cud przez nie jest uczyniony, to wszystkim mieszkającym w jerozalemie wiadomo jest, a nie możemy tego zaprzeczyć. ale aby się to więcej nie rozślawało między ludźmi, zagrożmy im srodze, aby więcej w tem imieniu żadnemu człowiekowi nie mówili. a zawoławszy ich, zakazali im, aby koniecznie nie mówili, ani uczyli w imieniu jesusowem. lecz piotr i jan odpowiedziawszy rzekli do nich: jeźliż to sprawiedliwa przed obliczem bożem, was raczej słuchać niż boga, rozsądzić. albowiem my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić. a oni zagrozili im, wypuścili je, nic nie znalazłszy, jakoby je skarać dla ludu i wszyscy chwalili boga za to, co się było stało. bo onemu człowiekowi było więcej niż czterdzieści lat, nad którym się stał ten cud uzdrowienia. a gdy je wypuszczono, przyszli do swoich i oznajmili im, cokolwiek do nich przedniejsi kapłani i starsi mówili. którzy usłyszawszy to, jednomyślnie podnieśli głos swój ku bogu i rzekli: panie! tyś jest bóg, któryś uczynił niebo i ziemię, i morze i wszystko, co w nich jest: któryś duchem świętym przez usta dawida, sługi swego, powiedział: przeczcie się zburzyli narodowie, a ludzie próżne rzeczy przemysłali? stanęli królowie ziemi i książęta zebrali się wespół przeciwko panu i przeciwko pomazańcowi jego. albowiem się zebrali prawdziwie przeciwko świętemu synowi twemu jesusowi, któregoś pomazał, herod i poncki pilat z pogany i z ludem izraelskim. aby uczynili, cokolwiek ręka twoja i rada twoja przedtem postanowiła, aby się stało. przetoż teraz, panie! wejrzyj na pogróżki ich, a daj sługom twoim ze wszystkiem bezpieczeństwem mówić słowo twoje, ściągając rękę twoję ku uzdrawianiu i ku czynieniu znamion i cudów, przez imię świętego syna twego jesusza. a gdy się oni modlili, zatrząsnęło się ono miejsce, na którym byli zgromadzeni, i napelnieni są wszyscy duchem świętym i mówili słowo boże z bezpieczeństwem. a onego mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, a żaden z majątności swoich nie zwał nic swoim własnem, ale mieli wszystkie rzeczy wspólne. a wielką mocą apostołowie dawali świadectwo o zmartwychwstaniu pana jesusowem i była wielka łaska nad

nimi wszystkimi. bo żadnego nie było między nimi niedostatecznego; gdyż którzykolwiek mieli role albo domy, sprzedawając przynosili pieniądze za to, co posprzedawali, i kładli przed nogi apostołskie, i rozdawano to każdemu, ile komu było potrzeba. tedy jozes, który nazwany był od apostołów barnabaszem, (co się wyklada: syn pociechy), lewita, z cypru rodem, mając rolę, sprzedawszy ją, przyniósł pieniądze i położył je u nóg apostołskich.

5

a mąż niektóry imieniem ananiasz, z safirą, żoną swoją, sprzedał majątność, i ujął nieco z onych pieniędzy z wiadomością żony swojej, a przyniosłszy część niejaka, położył u nóg apostołskich. i rzekł piotr: ananiaszu! przeczcie szatan napelnil serce twoje, abys klamał duchowi świętemu i ujął z pieniędzy za rolę? izali to, coś miał, nie twoje było? a coś sprzedał, nie w twojej mocy zostawło? przeczcież tę rzecz przypuścił do serca twego? nie skłamałeś ludzom, ale bogu. tedy usłyszawszy ananiasz te słowa, padł nieżywy. i przyszedł strach wielki na wszystkich, którzy to słyszeli. a wstawiszy młodzieńcy, porwali go, a wyniosłszy pogrzebli. i stało się po chwili, jakoby po trzech godzinach, że i żona jego nie wiedząc, co się stało, weszła. i rzekł jej piotr: powiedz mi, jeźliście za tyle tę rolę sprzedała? a ona rzekła: tak jest, za tyle. a piotr rzekł do niej: przeczeście się z sobą zmówili, abyście kusili ducha pańskiego? oto nogi tych, którzy pogrzebli męża twego, u drzwi są i ciebie wyniosą. i padła zaraz przed nogami jego nieżywa. a wszedłszy młodzieńcy, znaleźli ją umarłą, a wyniosłszy pogrzebli ją podług męża jej. i przyszedł strach wielki na wszystek zbor i na wszystkich, którzy to słyszeli. lecz przez ręce apostołskie działo się wiele znamion i cudów między ludem, (a byli wszyscy jednomyślnie w przysionku salomonowym. a z innych żaden nie śmiał się do nich przyłączyć; ale lud wiele o nich trzymał. i owszem przybywało mnóstwo wierzących panu, mężów i niewiast). tak że i na ulice wynosili chorych i kładli je na pościelach i łózkach, aby przynajmniej cień piotra przychodzącego zacienil niektórych z nich. schodziło się też i mnóstwo z okolicznych miast do jerozalemu, przynosząc chorych i nagabanych od duchów nieczystych; a ci wszyscy byli uzdrowieni. tedy powstał najwyższy kapłan i wszyscy, którzy z nim byli, którzy byli z sekty saduceuszów, napelnieni są zazdrością; i targnęli się rękoma na apostoły i podali je do więzienia pospolitego. ale anioł pański w nocy otworzył drzwi u więzienia, a wywiódłszy je rzekł: idźcież, a stawiajcie się, mówcie do ludu w kościele wszystkie słowa tego żywota. tedy oni usłyszawszy to, weszli na świtanie do kościoła i uczyli. a przyszedłszy najwyższy kapłan i którzy z nim byli, zwołali radę i wszystkie starsze synów izraelskich, i posłali do więzienia, aby byli przywiezieni. a gdy słudzy przyszli, nie znaleźli ich w więzieniu, co wróciwszy się, oznajmili, mówiąc: więzieniec wprawdzie znaleźliśmy zamknięte ze wszelką pilnością i stróżę na dworze przede drzwiami stojące, lecz otworzywszy, żadnegośmy w niem nie znaleźli. a gdy te

słowa usłyszeli i najwyższy kapłan, i hetman kościelny, i przedniejsi kapłani wątpili o nich, co by to było. a przyszedłszy ktoś, oznajmił im, mówiąc: oto mężowie, któreście podali do więzienia, stoją w kościele, a uczą lud. tedy poszedł hetman z sługami i przywiódł je bez gwałtu; (bo się ludu bali, aby nie byli ukamionowani.) a przywiódłszy je, stawili je przed radą; i pytał ich najwyższy kapłan, mówiąc: izaliliśmy wam surowo nie zakazali, abyście w tem imieniu nie uczyli? a oto napełniliście jerozalem nauką waszą i chcecie na nas wprowadzić krew człowieka tego. tedy odpowiadając piotr i apostołowie, rzekli: więcej trzeba słuchać boga, niż ludzi. bóg on ojców naszych wzbudził jesusza, któregoście wy zabili, zawiesiwszy na drzewie. tego bóg za ksiągęcia i zbawiciela wywyższył prawicą swoją, aby dana była ludowi izraelskiemu pokuta i odpuszczenie grzechów. a my jesteśmy świadkami jego w tem, co mówimy, także i duch święty, którego dał bóg tym, którzy mu są posłuszni. a oni to słysząc, pukali się i radzili o tem, jakoby je zgładzić. tedy powstawszy w radzie niektóry faryzeusz, imieniem gamaliel, nauczyciel zakonny, zacny u wszystkiego ludu, rozkazał, aby na małą chwilę precz wywieziono apostoły; i rzekł do nich: mężowie izraelscy! miejcie się na baczeniu z strony tych ludzi, co byście mieli czynić. albowiem przed temi dniami powstał był teudas, udawając się za coś, do którego się przywiązało mężów w liczbie około czterechset; którego zabito, a wszyscy, którzy z nim przestawali, rozproszeni są i wniwecz się obrócili. po nim powstał judas galilejczyk za dni popisu i uwiódł wiele ludu za sobą; ale i on zginął, i wszyscy, którzy z nim przestawali, rozproszeni są. przetoż teraz powiadam wam: dajcie pokój tym ludziom i zaniechajcie ich; albowiem jeżeliż jest z ludzi ta rada albo ta sprawa, wniwecz się obrócić; ale jeżeli jest z boga, nie będziecie mogli tego rozerwać, byście snąć i z bogiem walczącymi nie byli znaleźni. i usłuchali go. a zawoławszy apostołów i ubiwszy je, zakazali, aby nie mówili w imieniu jesusowem; i wypuścili je. a tak oni szli od obliczności onej rady, radując się, iż się stali godnymi odnosić zelżywość dla imienia jesusowego. i nie przestawali na każdy dzień w kościele i po domach nauczać i opowiadać jesusza chrystusa.

6

a w oneż dni, gdy się przymnażało uczniów, wszczęło się szemranie greków przeciwko żydom, iż były zaniedbywane w posługiwaniu powszedniem wdowy ich. a tak oni dwunastu zwoławszy mnóstwo uczniów, rzekli: nie jest słuszną, żebyśmy my opuszczywszy słowo boże, służyli stołom. upatrzyć tedy, bracia! między sobą siedm mężów, dobre świadectwo mających, pełnych ducha świętego i mądrości, których byśmy postanowili nad tą sprawą. a my modlitwy i usługi słowa pilnować będziemy. i podobala się ta rzecz onemu wszystkiemu mnóstwu. i obrali szczepana, męża pełnego wiary i ducha świętego, i filipa, i prochora, i niwana, i tymona, i parmena, i mikołaja, nowonawróconego antyjocheńczyka. tych stawili przed apostołów, którzy pomodlwszy się, kładli na nich ręce. i rosło słowo

boże, i pomnażał się bardzo poczet uczniów w jerozalemie: wielkie też mnóstwo kapłanów było posłuszne wierze. a szczeban będąc pelen wiary i mocy, czynił cuda i znamiona wielkie między ludem. i powstałi niektórzy z tych, którzy byli z bóżnicy, którą zowią libertynów i cyrenejczyków, i aleksandryjanów, i tych, którzy byli z cylicyi i z azyi, gadając z szczebanem. lecz nie mogli odporu dać mądrości i duchowi, który mówił. tedy naprawili mężów, którzy powiedzieli: myśmy go słyszeli mówiącego słowa bluźniercze przeciwko możeszowi i przeciwko bogu. a tak wzruszyli lud i starszych, i nauczonych w piśmie; a powstawszy, porwali go i przywiedli do rady. i stawili fałszywych świadków, którzy rzekli: ten człowiek nie przestaje mówić słów bluźnierczych przeciwko temu świętemu miejscu i zakonowi. albowiemśmy go słyszeli mówiącego: iż ten jesus nazareński zburzy to miejsce i odmieni ustawy, które nam podał możesz. a patrząc na niego pilnie oni wszyscy, którzy siedzieli w radzie, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie.

7

tedy rzekł najwyższy kapłan: a także się ma ta rzecz? a on rzekł: mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! bóg chwały ukazał się ojcu naszemu abrahamowi, gdy był w mezopotamii, przedtem niż mieszkał w haranie. i rzekł do niego: wynijdź z ziemi twojej i od twojej rodziny, a idź do ziemi, którą ci ukażę. tedy wyszedłszy z ziemi chaldejskiej, mieszkał w haranie, a stamtąd, gdy umarł ojciec jego, przeniósł go bóg do ziemi tej, w której wy teraz mieszkacie. i nie dał mu w niej dziedzictwa i na stopę nogi, choć mu ją był obiecał dać w dzierżawę, i nasieniu jego po nim, gdy jeszcze nie miał potomka. i mówił mu tak bóg: nasienie twoje będzie przychodniem w cudzej ziemi i zniewolą je, i trafić je będą przez czterysta lat. ale ten naród, któremu służyć będą, ja będę sądził, rzekł bóg; a potem wynijdą i służyć mi będą na tem miejscu. i dał mu przymiery obrzezki; i tak abraham spłodził izaaka i obrzezał go dnia ósmego, a izaak jakóba, a jakób dwunastu patrijarchów. a patrijarchowie nienawidząc józefa, sprzedali go do egiptu; ale bóg był z nim. i wyrwał go ze wszystkich jego ucisków, a dał mu łaskę i mądrość przed faraonem, królem egipskim, który go postanowił książęciem nad egiptem i nad wszystkim domem swoim. potem przyszedł głód na wszystkę ziemię egipską i chananejską, i ucisk wielki, i nie znajdowali żywności ojcowie nasi. a gdy usłyszał jakób, iż zboża były w egipcie, posłał ojców naszych pierwszy raz. a za wtóрым razem poznany jest józef od braci swych i objawiony jest faraonowi naród józefowy. tedy józef posławszy, przyzwał ojca swego jakóba i wszystkę swoją rodzinę w siedmdziesiąt i pięciu duszach. i zstąpił jakób do egiptu, i tam umarł on i ojcowie nasi. i przeniesieni są do sychem, i położeni w grobie, który był kupił abraham za pieniądze u synów hemora, ojca sychemowego. a gdy się przybliżył czas obietnicy, o którą był przysięgał bóg abrahamowi, rozrodził się lud i rozmnożył się w egipcie. aż nastał inny król, który nie znał józefa. ten podchodząc zdradliwie naród

nasz, trapił ojców naszych, tak iż musieli wymiatać niemowlątka swoje, żeby się nie rozkrzewiały. pod ten czas narodził się mojesz, a był krasnym z daru bożego, którego chowano przez trzy miesiące w domu ojca jego. a gdy był wyrzucony, wzięła go córka faraonowa i wychowała go sobie za syna. i wyćwiczony jest mojesz we wszelkiej mądrości egipskiej, a był możny w mowach i w uczynkach. a gdy mu było czterdzieści lat, przyszło mu na myśl, aby nawiedził braci swych, syny izraelskie. a ujrawszy jednego ukrzyżowanego, ujął się oń i pomógł się krzywdy tego, który bezprawie cierpiał, zabiwszy egipczanina. albowiem mniemał, że bracia jego rozumieją, że bóg przez rękę jego daje im wybawienie; lecz oni tego nie rozumieli. a nazajutrz pokazał się im, gdy się z sobą bili i prowadził je do pokoju, mówiąc: mężowie! bracia jesteście sobie; przeczcie się społem krzywdzić? lecz ten, co krzywdził bliźniego, odegnał go, mówiąc: któż cię postanowił książęciem i sędzią nad nami? izali mię ty chcesz zabić, jakoś wczoraj zabił egipczanina? i uciekł mojesz za temi słowy i był przychodnim w ziemi madyjańskiej, gdzie spłodził dwóch synów. a gdy się wypełniło czterdzieści lat, ukazał mu się na puszczy góry synaj anioł pański w płomieniu ognistym w krzaku. a mojesz ujrawszy, zadziwił się onemu widzeniu; a gdy przystąpił, aby się temu przypatrywał, stał się do niego głos pański: jam jest bóg ojców twoich, bóg abrahama, bóg izaka, i bóg jakóba. a zadrżawszy mojesz nie śmiał się przypatrywać. i rzekł mu pan: zzuż obuwie z nóg twoich; bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemia święta. widząc widziałem utrapienie ludu mego, który jest w egipcie, i słyszałem wzdychanie ich, a zstąpiłem, żebym je wybawił; przetoż teraz chodź, posłę cię do egiptu. tego mojesza, którego się byli zaprzali, mówiąc: któż cię postanowił książęciem i sędzią? tego bóg książęciem i wybawicielem posłał przez rękę aniola, który mu się ukazał w krzaku. i ten je wywiódł, czyniąc cuda i znamiona w ziemi egipskiej i na morzu czerwonym, i na puszczy, przez czterdzieści lat. tenci jest mojesz, który rzekł synom izraelskim: proroka wam wzbudził pan, bóg wasz, z braci waszych, jako mię, onego słuchać będziecie; ten jest, który był w zgromadzeniu na puszczy z aniołem, który mówił do niego na górze synaj, i z ojcami naszymi, który przyjął słowa boże żywe, aby je nam podał. któremu nie chcieli posłuszni być ojcowie nasi; ale go odrzucili i obrócili się sercy swemi do egiptu. mówiąc do aarona: uczyni nam bogi, którzy by szli przed nami; albowiem mojeszowi onemu, który nas wywiódł z ziemi egipskiej, nie wiemy co się stało. i uczynili w one dni cielca i sprawowali ofiarę onemu bałwanowi, i weselili się w sprawach rąk swoich; i odwrócili się bóg i podał je, aby służył wojsku niebieskiemu, jako napisano jest w księgach prorockich: zażęście mu bite i inne ofiary ofiarowali na puszczy przez czterdzieści lat, domu izraelski? owszem nosiliście namiot molocha i gwiazd boga waszego remfana, te obrazy, któreście sobie uczynili, abyście się im kłaniali; przetoż was zaprowadzę za babilon. namiot świadectwa mieli ojcowie nasi na puszczy, jako był rozkazał ten, który powiedział mojeszowi, aby go uczynił według kształtu, który

widział. który wzięwszy ojcowie nasi, wnieśli z jozuem tam, gdzie była osiadłość poganów, których bóg wygnał od obliczności ojców naszych, aż do dni dawidowych; który znalazł łaskę przed obliczem bożem i prosił, aby znalazł namiot bogu jakóbowemu. a salomon zbudował mu dom. ale on najwyższy nie mieszka w kościolach ręką uczynionych, jako prorok mówi: niebo jest stolica moja, a ziemia podnózek nóg moich. cóż mi za dom zbudujecie, mówi pan, albo które jest miejsce odpocznienia mego? izali ręka moja tego wszystkiego nie uczyniła? ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca, i uszów! wy się zawsze sprzeciwiacie duchowi świętemu jako ojcowie wasi, tak i wy. któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi, i nie pozabijali tych, którzy przedtem opowiadali o przyjsciu tego sprawiedliwego, któregoście wy się teraz stali zdrajcami i mordercami? którzyście wzięli zakon przez rozrzadzenie anielskie, a nie strzeżliście go. tedy słuchając tego, pukali się w sercach swych i zgrzytali na niego zębami. a on będąc pelen ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę bożą i jesusu stojącego po prawicy bożej. i rzekł: oto widzę niebiosa otworzone i syna człowieczego stojącego po prawicy bożej. a oni krzyknąwszy głosem wielkim, zatulił uszy swoje i rzucili się na niego jednomyślnie. a wypchnąwszy go z miasta, kamionowali; a świadkowie złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, którego zwano saul. i kamionowali szczepana modlącego się i mówiącego: panie jezu! przyjmij ducha mego! a kłękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: panie! nie poczytaj im tego za grzech! a to rzekłszy, zasnął.

8

a saul zezwolił na zabicie jego. i wszczęło się onegoż czasu wielkie prześladowanie przeciwko zbiorowi, który był w jerozalemie, i rozproszyli się wszyscy po krainach ziemi judzkiej i samaryi, oprócz apostołów. i pogrzebli szczepana mężowie bogobojni i uczynili nad nim plac wielki. a saul niszczyl zbór, wchodząc w domy, a wywłóczając męża i niewiasty, podawał je do więzienia. a ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając słowo boże. lecz filip zaszedłszy do miasta samaryjskiego, opowiadał im chrystusa. a lud miał wzgląd jednomyślnie na to, co filip mówił, słuchając i widząc cuda, które czynił. albowiem duchy nieczyste od wielu tych, którzy je mieli, wołając głosem wielkim wychodziły, a wiele powietrzem ruszonych i chromych uzdrowieni są. i stała się radość wielka w onem mieście. a niektóryż mąż, imieniem szymon, był przedtem w onem mieście bawiący się nauką czarnoksięską i lud samaryjski mamił, powiadając się być czymś wielkim. na którego się oglądali wszyscy od najmniejszego aż do największego, mówiąc: tenci jest ona moc boża wielka. a oglądali się nań przeto, iż je od niemalego czasu mamił czarnoksięstwem swemi. a gdy uwierzyli filipowi, opowiadającemu królestwo boże i imię jesusu chrystusa, chrzczili się mężowie i niewiasty. tedy i sam szymon uwierzył, a ochrzczwszy się, trzymał się filipa, a widząc cuda i mocy wielkie, które się działy, zdumiewał się. a usłyszawszy apostołowie, którzy

byli w jerozalemie, iż samaryja przyjęła słowo boże, posłali do nich piotra i jana. którzy tam przyszedłszy, modlili się za nimi, aby przyjęli ducha świętego. (albowiem jeszcze był na żadnego z nich nie zstąpił; ale tylko pochrzczeni byli w imię pana jesusowe.) tedy na nie wkładali ręce, a oni przyjmowali ducha świętego. a ujrawszy symon, że przez wkładanie rąk apostołskich był dawany duch święty, przyniósł im pieniądze. mówiąc: dajcie i mnie tę moc, aby ten, na któregokolwiek bym ręce włożył, wziął ducha świętego. i rzekł mu piotr: pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, żeby dar boży miał być za pieniądze nabywany. nie masz w tej rzeczy cząstki, ani losu, gdy serce twoje nie jest proste przed obliczem bożem. przetoż pokutuj z tej twojej złości, a proś boga; ować snąć będzie odpuszczony ten zamysł serca twego. albowiem cię widzę być w gorzkości żółci i w związku nieprawości. odpowiedziałwszy tedy symon, rzekł: módlcie się wy za mną panu, aby na mię nic nie przyszło z tych rzeczy, któreście powiedzieli. a tak oni oświadczyszy i opowiedziawszy słowo pańskie, wrócili się do jerozalemu i w wielu miasteczkach samarytańskich ewangeliję opowiadali. lecz anioł pański rzekł do filipa, mówiąc: wstań, a idź ku południowi na drogę, która od jerozalemu idzie ku gazi, która jest pusta. a on wstawszy, szedł. a oto mąż murzyn rzezaniec, komornik królowej murzynskiej kandaces, który był nad wszystkimi skarbami jej, a przyjechał był do jerozalemu, aby się modlił; i wracał się, siedząc na wozie swoim, a czytał izajasza proroka. i rzekł duch filipowi: przystąp, a przyłącz się do tego wozu. a przybieżawszy filip, usłyszał go czytającego izajasza proroka i rzekł: rozumieśże, co czytasz? a on rzekł: jakoż mogę rozumieć, jeźliby mi kto nie wyłożył? i prosił filipa, a wstąpił i siedział z nim. a miejsce onego pisma, które czytał, to było: jako owca ku zabiciu wiedziony jest, a jako baranek niemy przed tym, który go strzyże, tak nie otworzył ust swoich; w uniżeniu jego sąd jego zniesiony jest, a rodzaj jego któż wypowie? albowiem zniesiony był z ziemi żywot jego. a odpowiadając rzezaniec filipowi, rzekł: proszę cię, o kim to prorok mówi? sam o sobie, czyli o kim innym? tedy otworzywszy filip usta swe, a począwszy od tego pisma, opowiadał mu jesus. a gdy jechali drogą, przyjechali nad jedną wodę. tedy rzekł rzezaniec: otóż woda! cóż na przeszkodzie, abym nie miał być ochrzczone? i rzekł filip: jeźliż wierzysz z całego serca, wolność. a on odpowiedziałwszy, rzekł: wierzę, iż jesus chrystus jest syn boży. i kazał stanąć wozowi; i zstąpili obadwaj w wodę, filip i rzezaniec, i ochrzcił go. a gdy wystąpili z wody, porwał filipa duch pański i nie widział go więcej rzezaniec, ale jechał drogą swoją, radując się. a filip aż w azocie jest znaleziony, a chodząc kazał ewangeliję po wszystkich miastach, aż przyszedł do cezaryi.

9

a saul jeszcze dychając groźbą i morderstwem przeciwko uczniom pańskim, przyszedł do najwyższego kapłana. i prosił go o listy do damaszku do bóżnic, iż jeźliby tam znalazł tej drogi (tą drogą idących)

których mężów albo niewiasty, aby ich związane przywiódł do jerozalemu, a gdy jechał, stało się, gdy się przybliżał do damaszku, że z prędką oświeciła go światłość z nieba. a padłszy na ziemię, usłyszał głos do siebie mówiący: saul! saul! przeczcie mię przesładujesz? tedy rzekł: ktoś jest, panie? a pan rzekł: jam jest jesus, którego ty przesładujesz; trudno tobie przeciw ościeniowi wierzyć. a saul drżąc i bojąc się, rzekł: panie! co chcesz, abym ja uczynił? a pan do niego: wstań, a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co byś ty miał czynić. a mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiewawszy się; głos tylko słysząc, ale nikogo nie widząc. i wstał saul z ziemi, a otworzywszy oczy swoje, nikogo nie widział. tedy ująwszy go za rękę; prowadził go do damaszku, kiedy był trzy dni nie widząc, i nie jadł ani pił. a był niektóry uczeń w damaszku, imieniem ananiasz; i rzekł pan do niego w widzeniu: ananiasz! a on rzekł: otom ja, panie! a pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulicę, którą zowią prostą, a szukaj w domu judowym saula imieniem tarseńczyka; albowiem oto się modli. i widział w widzeniu męża, imieniem ananiasz, wchodzącego i rękę na się wkładającego, aby przejrzał. i odpowiedział ananiasz: panie! słyszałem od wielu o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym twoim w jerozalemie, i tu ma moc od najwyższych kapłanów, aby wiązał wszystkie wzywające imienia twego. i rzekł do niego pan: idźże, albowiem mi ten jest naczyniem wybranem, aby nosił imię moje przed poganymi i królmi, i przed syny izraelskimi. albowiem ja mu ukazać, jako wiele musi cierpieć dla imienia mego. i poszedł ananiasz, i wszedł do onego domu, a włożywszy na niego ręce, rzekł: saulu, bracie! pan mię posłał, jesus on, któryć się ukazał w drodze, którąś jechał, abyś przejrzał, a był napelniony duchem świętym. i zarazem spadły z oczów jego jako lusk i wnet przejrzał, a wstawszy ochrzczone jest. a wzięwszy pokarm, posilił się. i był saul z uczniami, którzy byli w damaszku, kilka dni. i zaraz kazał w bóżnicach chrystusa, że on jest synem bożym. i zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, i mówili: izali to nie jest ten, który burzył w jerozalemie tych, którzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyszedł, aby ich związawszy, wiódł do najwyższych kapłanów? a saul tem więcej zmacał się i zawstydzał żydy, którzy mieszkali w damaszku, dowodząc, iż ten jest chrystus. a gdy przeszło niemało dni, uradzili żydowie między sobą, aby go zabili. ale się dowiedział saul o zasadzce ich. strzegłi też bram we dnie i w nocy, aby go zabili. lecz uczniowie wzięwszy go w nocy, spuścili go po powrozie przez mur w koszu. a gdy przyszedł saul do jerozalemu, kuśił się przyłączyć do uczniów; ale się go wszyscy bali, nie wierząc, aby był uczniem. lecz barnabas wzwyższy go, przywiódł go do apostołów i powiadał im, jako w drodze widział pana, a iż mówił do niego, i jako w damaszku bezpiecznie mówił w imieniu jesusowem. i mieszał z nimi w jerozalemie. a bezpiecznie sobie poczynając w imieniu pana jesusowem, mówił i gadał z grekami; a oni się starali, jako by go zabić. o czym dowiedziawszy się bracia, odprowadzili go do cezaryi i odesłali go do tarsu. a tak zbory po wszystkiej judzkiej ziemi i galilei, i samaryi miały

pokój, budując się i chodząc w bojaźni pańskiej, a przez pociechę ducha świętego rozmnażały się. i stało się, gdy piotr obchodził wszystkie, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w liddzie. tamże znalazł człowieka niektórego, imieniem eneas, od ośmiu lat na łożu leżącego, który był powietrzem ruszony. i rzekł mu piotr: eneaszu! uzdrawia cię jesus chrystus; wstańże, a pościel sobie. i zarazem wstał. a widzieli go wszyscy, którzy mieszkali w liddzie i w saronie, którzy się nawrócili do pana. a była w joppie niektóra uczennica, imieniem tabita, która wyłożywszy, zowie się dorka; ta była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła. i stało się w one dni, że roznieśli się, umarła; którą omywszy, położyli na sali. a iż lidda była blisko joppy, uczniowie usłyszawszy, że tam jest piotr, posłali do niego dwóch mężów, prosząc go, aby się nie lenił przyjść do nich. tedy wstawszy piotr, szedł z nimi; a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę i obstąpili go wszystkie wdowy, płacząc i ukazując suknie i płaszcze, które im dorka robiła, póki była z nimi. a piotr wygnawszy precz wszystkie, klęknął na kolana i modlił się, a obróciwszy się do onego ciała, rzekł: tabito, wstań! a ona otworzyła oczy swoje i ujrzawszy piotra, usiadła. a on podawszy jej rękę, podniósł ją, a zawoławszy świętych i wdów, stawiał ją żywą. i rozślawiło się to po wszystkiej joppie, i wiele ich uwierzyło w pana. i stało się, że przez wiele dni został piotr w joppie u niejakiego szymona, garbarza.

10

a w cezaryi był mąż niektóry, imieniem korneliusz, setnik, z rot, którą zwano włoską; pobożny i bojący się boga ze wszystkim domem swoim, i czyniący jałmużny wielkie ludowi. a ten się zawsze bogu modlił, widział jawnie w widzeniu, jakoby o dziewiątej godzinie na dzień, anioła bożego, że wszedł do niego i rzekł mu: korneliuszu! a on pilnie nań patrząc, a przestraszony będąc, rzekł: cóż jest, panie? i rzekł mu: modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed obliczność bożą. przetoż teraz poslij męża do joppy, a przyzwij szymona, którego zowią piotrem. ten ma navstryechu u niektórego szymona, garbarza, który ma dom nad morzem; ten ci powie, co byś miał czynić. a gdy odszedł anioł, który mówił z korneliuszem, zawoławszy dwóch sług swoich i żołnierza pobożnego z tych, którzy przy nim ustawicznie byli; a rozpowiedziawszy im wszystko, posłał je do joppy. a nazajutrz, gdy byli w drodze, a przybliżyli się do miasta, wstąpił piotr na dach, aby się modlił około godziny szóstej. a będąc ląknącym chciał jeść; a gdy mu oni jeść gotowali, przypadło na niego zachwycenie. i ujrzał niebo otworzone i zstępujące na się naczynie niejakie, jakoby prześcieradło wielkie, za cztery rogi uwiązane i spuszczone na ziemię; w którym były wszelkie ziemskie czworonogie zwierzęta i bestyje, i gadziny i ptastwo niebieskie. i stał się głos do niego: wstań piotrze! rzeż, a jedz. a piotr rzekł: żadną miarą, panie! gdyżem nigdy nie jadł nic pospolitego albo nieczystego. tedy zasię powtóre stał się głos do niego: co bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste.

a to się stało po trzykroć. i wzięte jest zasię ono naczynie do nieba. a gdy piotr sam w sobie wątpił, co by to było za widzenie, które widział, tedy oto ci mężowie, którzy byli posłani do korneliusza, pytający się o dom szymonowy, stali przede drzwiami; a zawoławszy, wywiadywali się, jeźliby tam szymon, którego zowią piotrem, navstryechu miał. a gdy piotr myślał o onem widzeniu, rzekł mu duch: oto cię trzech mężowie szukają. przetoż wstaw się, zstąp, a idź z nimi, nic nie wątpiąc, bomci ja je posłał. tedy piotr zstąpiwszy do onych mężów, którzy od korneliusza do niego posłani byli, rzekł: otom ja jest, którego szukacie. cóż za przyczyna, dla którejście przyszli? a oni rzekli: korneliusz setnik, mąż sprawiedliwy i bojący się boga i mający dobre świadectwo od wszystkiego narodu żydowskiego, w widzeniu jest od anioła świętego napomniany, aby cię wezwał w dom swój i słuchał słów od ciebie. tedy zawoławszy ich do domu, przyjął je do navstryechu. a drugiego dnia piotr szedł z nimi i niektórzy z braci z joppy szli z nimi. a nazajutrz weszli do cezaryi. a korneliusz czekał ich, wezwawszy powinowatych swoich i bliskich przyjaciół. i stało się, gdy wchodził piotr, zabieżawszy mu korneliusz, przypadł do nóg jego i pokłonił się. ale go piotr podniósł, mówiąc: wstań i jamci też jest człowiek. a rozmawiając z nim, wszedł, a znalazł wiele tych, którzy się byli zeszli. i rzekł do nich: wy wiecie, że się nie godzi mężowi żydowiowi przyłączać albo schadzać z cudzoziemcem; lecz mnie bóg ukazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym albo nieczystym. przetożem też nie zbierając się przyszedł, wezwany będąc; pytam tedy, dla czegoście mi wezwali? a korneliusz rzekł: od czwartego dnia aż do tej godziny pościłem, a o dziewiątej godzinie modliłem się w domu moim, a oto mąż niektóry stanął przede mną w odzieniu jasnym, i rzekł: korneliuszu! wysłuchana jest modlitwa twoja, a jałmużny twoje przyszły na pamięć przed obliczność bożą. przetoż poslij do joppy, a przyzwij szymona, którego nazywają piotrem; ten ma navstryechu w domu szymona, garbarza, nad morzem, który przyszedłszy, mówić z tobą będzie. zaraz tedy posłałem do ciebie, a tyś dobrze uczynił, żeś przyszedł. teraz tedy jesteśmy wszyscy przed obliczem bożem przytomni, abysmy słuchali wszystkiego, coć rozkazano od boga. tedy piotr otworzył usta, rzekł: prawdziwie dochodzę tego, iż bóg nie ma względu na osoby; ale w każdym narodzie, kto się go boi, a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym. a co się tknie słowa, które posłał synom izraelskim, opowiadając pokój przez jesusza chrystusa, który jest panem wszystkiego, wy wiecie, co się działo po wszystkim żydostwie, począwszy od galilei, po chrzcie, który jan opowiadał; jako jesusza z nazaretu pomazał bóg duchem świętym i mocą, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opalone od dyjabła; albowiem bóg był z nim. a myśmy świadkami wszystkiego tego, co czynił w krainie judzkiej i w jerozalemie, którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. tego bóg wzbudził dnia trzeciego i sprawił, żeby był objawiony; nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem sporządzonym od boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili po jego

zmarłychwstaniu. i rozkazał nam, abyśmy kazali ludowi i świadczili, że on jest onym postanowionym od boga sędzią żywych i umarłych. temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż przez imię jego odpuszczenie grzechów weźmie każdy, co w niego wierzy. a gdy jeszcze piotr mówił te słowa, przypadł duch święty na wszystkie słuchające tych słów. i zdumiali się oni, którzy byli z obrzezania wierzący, którzy byli z piotrem przyszli, że i na poganym dar ducha świętego jest wylany. albowiem słyszeli je mówiące językami rozlicznymi i wielbiące boga. tedy odpowiedział piotr: izali kto może zabronić wody, żeby ci nie byli pochrzczeni, którzy wzięli ducha świętego jako i my? i rozkazał je pochrzcić w imieniu pańskim. i prosił go, aby u nich został na kilka dni.

11

i usłyszeli apostołowie i bracia, którzy byli w judzkiej ziemi, że i poganie przyjęli słowo boże. a gdy piotr przyszedł do jerozalemu, spierali się z nim ci, którzy byli z obrzezania, mówiąc: wszedłeś do mężów nieobrzezanych, a jadłeś z nimi. tedy począwszy piotr, powiedział im porządnie, mówiąc: byłem w mieście joppie, modląc się; i widziałem w zachwyceniu widzenie, naczynie niejake zstępujące jako prześcieradło wielkie, za cztery rogi uwiązane, i spuszczone z nieba, i przyszło aż do mnie. w które pilnie wejrawszy, obaczyłem i widziałem czworonogie ziemskie zwierzęta i bestyje, i gadziny, i ptastwo niebieskie; i usłyszałem głos mówiący do mnie: wstań, piotrze; rzeż, a jedz. i rzekłem: żadną miarą, panie! albowiem nigdy nic pospolitego albo nieczystego nie wchodziło w usta moje. tedy mi odpowiedział po wtóre głos z nieba: co bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste. a to się stało po trzykroć i zasię to wszystko wciągnięto do nieba. a oto zarazem trzech mężowie stanęli przed domem, w którymem był, posłani będąc do mnie z cezary. i rzekł mi duch, abym z nimi szedł, nic nie wątpiąc. szli też ze mną i ci sześć bracia, i weszliśmy do domu onego męża; który nam oznajmił, jako widział anioła w domu swym stojącego i mówiącego do siebie: poslij męża do joppy, a przyzwij szymona, którego zowią piotrem. on ci powie słowa, przez które zbawiony będziesz ty i wszystek dom twój. a gdym ja począł mówić, przypadł duch święty na nie, jako i na nas na początku. i wspomniłem na słowo pańskie, jako był powiedział: janci chrzcil wodą, ale wy będziecie ochrzczeni duchem świętym. ponieważ im tedy bóg dał równy dar i jako i nam, wierzącym w pana jesusza chrystusa, i któżem ja był, abym mógł zabronić bogu? a to usłyszawszy, uspokoił się i chwalił boga mówiąc; toć tedy i poganom dał bóg pokutę ku żywotowi. lecz oni, którzy byli rozproszeni przed utrapieniem, które się stało dla szczepana, przeszli aż do feny cy i cypru, i do antyjo chii, nikomu nie opowiadając słowa bożego, tylko samym żydom. a byli niektórzy z nich mężowie z cypru i z cyreny, którzy przyszedłszy do antyjo chii, mówili grekom, opowiadając pana jesusza. a była z nimi ręka pańska, a wielki poczet

uwierzywszy, nawrócił się do pana. i przyszła o nich wieść do uszów zboru, który był w jerozalemie, i posłali barnabasza, aby szedł aż do antyjo chii. który tam przyszedłszy a ujrzawszy łaskę bożą, uradował się i napominał wszystkich, aby w przedsięwzięciu serca trwali przy panu. albowiem był mąż dobry i pełen ducha świętego i wiary. i przybyło wielkie mnóstwo panu. potem odszedł barnabasz do tarsu, aby szukał saula, a znalazłszy go, przyprowadził go do antyjo chii. i bawili się przez cały rok przy onym zborze, i uczyli mnóstwo wielkie; a najpierwej w antyjo chii uczniowie nazwani są chrześcijanami. a w one dni przyszli prorocy z jerozalemu do antyjo chii. a powstawszy jeden z nich imieniem agabus, oznajmił przez ducha, iż miał być głód wielki po wszystkich okregu ziemskim, który też był za klaudjusza cesarza. tedy uczniowie, każdy z nich według przeżmożenia swego, postanowili posłać na wspomżenie braci, którzy mieszkali w judzkiej ziemi. co też uczynili, posławszy do starszych przez rękę barnabasową i saulową.

12

a pod onże czas, udał się na to herod król, aby trapił niektóre ze zboru. i zabił jakóba, brata janowego, mieczem. a widząc, że się to podobalo żydom, umyślił pojąć i piotra: (a były dni przańników). którego pojawszy, podał do więzienia, poruczywszy go szesnastu żołnierzom, aby go strzegli, chcąc go po wielkanocy wywieść ludowi. tedy strzeżono piotra w więzieniu, a modlitwa ustawiczna działała się od zboru do boga za nim. a gdy go już miał wywieść herod, onejże nocy spał piotr między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli więzienia. a oto anioł pański przystąpił, a światłość się rozświetlała w gmachu; a trąciwszy w bok piotra, obudził go, mówiąc: wstań rychło! i opadły łańcuchy z rąk jego. i rzekł anioł do niego: opasz się, a powiąż obuwie twoje. i uczynił tak. i rzekł mu: odziej się w płaszcz twój, a pójdz za mną. tedy wyszedłszy piotr, szedł za nim, a nie wiedział, że się to działo po prawdzie, co się działo przez anioła; lecz mniemał, że widzenie widział. a gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta; a ta się im sama przez się otworzyła. a wyszedłszy, przeszli jedną ulicę, a zarazem odstąpił anioł od niego. tedy piotr przyszedłszy do siebie rzekł: teraz znam prawdziwie, iż posłał pan anioła swego i wyrwał mi z ręki herodowej i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego. a obaczywszy się, przyszedł do domu maryi, matki janowej, którego nazywano markiem, gdzie się ich było wiele zgromadziło i modlili się. a gdy piotr kołatał we drzwi u przysionka, wyszła dziewczeczka, imieniem rode, aby posłuchała: a poznawszy głos piotrowy, od radości nie otworzyła drzwi, ale wbieżawszy oznajmiła, iż piotr stoi u drzwi. a oni rzekli do niej: szalejesz! wszakże ona twierdziła, iż się tak rzecz ma. a oni rzekli: anioł jego jest. ale piotr nie przestał kołatać; a gdy otworzyli, ujrzeli go i zdumiali się. a skinąwszy na nie ręką, aby umilknęli, rozpowiedział

im, jako go pan wywiódł z więzienia i rzekł: oznajmijcie to jakobowi i braciom. a wyszedłszy, siedł na inne miejsce. a gdy był dzień, stał się rozruch niemały między żołnierzami o to, co by się z piotrem stało. lecz herod, gdy się o nim wywiadywał, a nie znalazł go, uczyniwszy sąd o stróżach, kazał je na stracenie wywieść; a wyjechawszy z judzkiej ziemi do cezaryi, mieszkał tam. a natenczas herod myślił o wojnie przeciwko tyryczykom i sydończykom; ale oni jednomyślnie przyszli do niego, a namówiwszy blasta, podkomorzego królewskiego, prosili o pokój, dlatego iż kraina ich miała żywność z dzierzawy królewskiej. a dnia pewnego herod oblekszył się w szatę królewską i siadłszy na stolicy, uczynił rzecz do nich. a lud wołał: głos boży a nie człowieczy. a zarazem uderzył go anioł pański, przeto, że nie dał chwały bogu, a będąc roztoczony od robactwa, zdechl. a słowo pańskie rozrastało się i rozmnażało. a barnabasz i saul wrócili się z jerozalemu, wykonawszy posługę, wzięwszy z sobą jana, którego nazywano markiem.

13

a byli w antyjochii we zborze, który tam był, niektórzy prorocy i nauczyciele, jako barnabasz i symeon, którego zwano niger, i lucyus cyrenejczyk, i manahen, który był wychowany z herodem tetrarchą, i saul. a gdy oni służbę pańską jawnie odprawiali i pościli, rzekł im duch święty: odłączcie mi barnabasza i saula do tej sprawy, do której ich powołał. tedy poszcząć i modłać się, i wkładając na nie ręce, odprawili je. oni tedy wysłani będąc od ducha świętego, przyszedli do seleucyi, a stamtąd płynęli do cypru. a gdy byli w salaminie, opowiadali słowo boże w bóżnicach żydowskich, a mieli z sobą i jana do usługi. a przeszedłszy one wypść aż do pafu, znaleźli tam jakiegoś czarnoksiężnika, fałszywego proroka, żyda, któremu imię było barjerez. który był przy zacnym staroście, sergijuszu pawle, mężu roztroptym. ten przyzwawszy barnabasza i saula, pragnął słuchać słowa bożego. lecz się im sprzeciwił elimas, on czarnoksiężnik, (albowiem się tak wyklada imię jego), starając się, jakoby starostę od wiary odwrócił: tedy saul, (którego zowią i pawłem) napelniony będąc ducha świętego, a pilnie na niego patrząc, rzekł: o pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, synu dyjabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! nie przestaniesz podwracać prostych dróg pańskich? a oto teraz ręka pańska nad tobą: i będziesz ślepym, nie widzząc słońca aż do czasu. a zarazem przypadła na niego chmura i ciemność, a bląkając się szukał, kto by go wiódł za rękę. tedy widząc starosta, co się stało, uwierzył, zdumiewając się nad nauką pańską. a puściwszy się z pafu pawel i ci, którzy z nim byli, przyszli do pergi pamfilijeskiej. a jan odszedłszy od nich, wrócił się do jerozalemu. a oni odszedłszy z pergi, przyszli do antyjochii pisydejskiej, a wszedłszy do bóżnicy w dzień sobotni, usiedli. a po przeczytaniu zakonu i proroków, posłali do nich przełożeni bóżnicy, mówiąc: mężowie bracia! macieli wolę jakie napominanie uczynić do ludu, mówcie. tedy powstawszy pawel,

a ręką skinąwszy rzekł: mężowie izraelscy i którzy się boicie boga! słuchajcie: bóg ludu tego izraelskiego wybrał ojców naszych i wywyższył lud, gdy byli przychodniami w ziemi egipskiej, i w ramieniu wyciągnionem wywiódł je z niej. i przez czas czterdziestu lat znosił obyczaje ich na puszczu. a wygładziwszy siedm narodów w ziemi chanaanjskiej, losem rozdzielił między nie onę ziemię ich. a potem około czterysta i pięćdziesiąt lat dawał im sędziów, aż do samuela proroka. a od onego czasu prosili o króla. i dał im bóg saula, syna cysowego, męża z pokolenia benjaminowego, przez lat czterdzieści. a gdy go odrzucił, wzbudził im dawiada za króla, któremu też świadectwo wydawając powiedział: znalazłem dawiada, syna jessesgo, męża według serca mego, który będzie czynił wszystkę wolę moją. z jegoż nasienia bóg według obietnicy wzbudził izraelowi zbawiciela jezusa. przed którego przyjściem kazał jan chrzest pokuty wszystkim ludowi izraelskiemu. a gdy jan dokonał biegu swego, rzekł: kim mię być mniemacie? nie jestem ja, ale oto idzie za mną, u którego nóg obuwia nie jestem godzien rozwiązać. mężowie bracia, synowie narodu abrahamowego i którzy się między wami boga boją! wamci słowo zbawienia tego posłane jest. albowiem ci, co mieszkają w jerozalemie i przełożeni ich, nie znając czasu jezusa i głosów prorockich, które przez każdy sabat bywają czytane, wypełnili je, osądziwszy go. a żadnej przyczyny śmierci w nim nie znaleźli, prosili pilata, aby był zabity. a gdy wykonali wszystko, co o nim było napisane, zdjawszy go z drzewa, włożyli go do grobu. ale go bóg wzbudził od umarłych. który widziany jest przez wiele dni od tych, którzy z nim pospół przyszli z galilei do jerozalemu, którzy są świadkami jego przed ludem. i my wam opowiadamy tę obietnicę, która się ojcóm stała, iż ją bóg wypełnił nam, dziatkom ich, wzbudziwszy jezusa. jako też w psalmie wtórm napisane jest: syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś spłodził. a iż go wzbudził od umarłych, aby się więcej nie wrócił do skażenia, tak powiedział: dam wam święte dobrodziejstwa dawiadowe wierne. przeto i indziej powiada: nie dasz świętemu twemu widzieć skażenia. albowiemci dawiad za wieku swego usłużywszy woli bożej, zasnął i przyłączony jest do ojców swoich, a widział skażenie. lecz ten, którego bóg wzbudził, nie widział skażenia. niechże wam tedy będzie wiadomo, mężowie bracia, iż się wam przez tego opowiada odpuszczenie grzechów: i od wszystkiego od czegoście nie mogli być przez zakon mojeszowy usprawiedliwieni, przez tego każdy wierzący usprawiedliwiony bywa. a przetoż patrzcie, aby na was nie przyszło to, co powiedziano w prorokach: obaczcie wy wzgardziciele i dziwujujcie się, a wniwec się obróćcie; bo ja sprawuję sprawę za dni waszych, sprawę, której nie wierzyście, choćby wam kto o niej powiadał. a gdy oni wychodzili z bóżnicy żydowskiej, prosili ich poganie, aby i w drugi sabat mówili do nich też słowa. a po rozpущeniu zgromadzenia, poszło wiele żydów i nabożnych nowowierników za pawłem i barnabaszem, którzy mówiąc do nich, radzili im, aby trwali w łasce bożej. a w drugi sabat niemal wszystko miasto się zgromadziło na słuchanie słowa bożego.

tedy żydowie widząc lud, napelnieni są zazdrością i sprzeciwiali się temu, co paweł powiedział, mówiąc przeciwko temu i bluźniąc. a paweł i barnabas, bezpiecznie mówiąc, rzekli: wamci najpierwej miało być opowiadane słowo boże; ale ponieważ je odrzucacie, a sędzicie się być niegodnymi żywota wiecznego, oto się obracamy do pogan. albowiem nam tak rozkazał pan, mówiąc: położyłem cię światłością poganom, abyś był zbawieniem aż do krajów ziemi. a słysząc to poganie, radowali się i wielbili słowo pańskie, i uwierzyli, ilekółwiek ich było sporządzonych do żywota wiecznego. i roznosiło się słowo pańskie po wszystkich onej krainie. a żydowie poduszczali niewiasty nabożne i uczciwe, i przedniejsze w mieście; a wzbudziły prześladowanie przeciwko pawłowi i przeciwko barnabaszowi, i wygnali je z granic swoich. a oni otrząsnąwszy proch z nóg swoich na nie, przyszli do ikonii. a uczniowie byli napelnieni radości i ducha świętego.

14

i stało się w ikonii, że także weszli do bóżnicy żydowskiej, a tak mówili, że uwierzyło i żydów, i greków wielkie mnóstwo. lecz żydowie, którzy nie uwierzyli, podburzyli i zajątrzyli serca pogan przeciwko braciom. i byli tam przez długi czas, bezpiecznie mówiąc w panu, który dawał świadectwo słowu łaski swojej i czynił to, że się działy znamiona i cuda przez ręce ich. i rozerwało się mnóstwo miejskie, a byli jedni z żydami a drudzy z apostołami. a gdy się wzburzyli i poganie, i żydzi z książęty swoimi, aby je zelżyli i ukamionowali: zrozumawszy to, uciekli do miast likańskich, do listry i do derby, i do okolicznej krainy, a tam kazali ewangeliję. a mając niektórzy w listrze chory na nogi siedział, będąc chorym z żywota matki swojej, który nigdy nie chodził. ten słuchał pawła mówiącego; który nań pilnie patrząc i widząc, iż miał wiarę, żeby mógł być uzdrowiony, rzekł wielkim głosem: stań prosto na nogi twoje; i wyskoczył i chodził. a lud widząc, co paweł uczynił, podnieśli głos swój, mówiąc po likańsku: bogowie stawszy się podobni ludziom, zastąpili do nas. i nazwali barnabasza jowiszem, a pawła merkuryjuszem, ponieważ on prowadził rzecz. tedy kapłan jowisza, który był przed miastem ich, woły z wieńcami do wrót przywiódłszy, chciał ofiary z ludem sprawować. co gdy usłyszeli apostołowie barnabas i paweł, rozdarłszy szaty swoje, wpadli między lud, wołając, i mówiąc: mężowie! cóż to czynicie? i myśmyć ludzie, tymże biedom jako i wy poddani, którzy wam opowiadamy, abyście się od tych marnośći nawrócili do boga żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze, i wszystko co w nich jest. którzy za przeszłych wieków dopuszczał wszystkim poganom, aby chodzili za drogami swemi. aczkolwiek nie zaniechał samego siebie prócz świadectwa, czyniąc dobrze, dając nam z nieba dżdże i czasy urodzajne, napelniając pokarmem i weselem serca nasze. a to mówiąc, zaledwie uspokoił lud, że im nie ofiarował. a nadeszli z antyjochy i z ikonii żydowie, którzy namówiwszy lud i ukamionowawszy pawła, wywlekli za mi-

asto, mniemając żeby umarł. lecz gdy go uczniowie obstąpili, wstawszy wszedł do miasta, a nazajutrz odszedł z barnabaszem do derby. a opowiedziawszy ewangeliję onemu miastu i wiele uczniów pozyskawszy, wrócił się do listry, do ikonii, i do antyjochy; utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze, i mówiąc: że przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa bożego. a gdy im przez głosy postanowili starsze w każdym zborze i modlili się z postami, poruczyli je panu, w którego uwierzyli. a przeszedłszy pisydyję, przyszli do pami filii. i opowiedziawszy słowo boże w pergi, poszli do atalii. a stamtąd płynęli do antyjochy, skąd byli oddani lasce bożej ku tej sprawie, którą wykonal. a gdy tam przyszli i zgromadzili zbor, oznajmili, co bóg przez nie uczynił, a iż poganom drzwi wiary otworzył. i mieszkali tam czas niemały z uczniami.

15

a niektórzy przyszedłszy z judzkiej ziemi, nauczali braci: iż jeżeli się nie obrzeżecie według zwyczaju mojeszowego, nie możecie być zbawieni. a gdy różnicę i spór niemały paweł i barnabas mieli z nimi, postanowili, aby paweł i barnabas i niektórzy inni z nich szli do apostołów i do starszych do jerozalemu, z strony tego sporu. oni tedy będąc odprowadzeni od zboru, szli przez fenicję i samaryję, powiadając o nawróceniu poganów i uczynili wielką radość wszystkim braciom. a gdy przyszli do jerozalemu, przyjęci byli od zboru i od apostołów, i starszych, i opowiedzieli, cokolwiek bóg przez nie czynił. ale powstałi niektórzy z sekty faryzeuszów, którzy byli uwierzyli, mówiąc: że ich trzeba obrzezać i rozkazać im, żeby zachowali zakon mojeszowy. zgromadzili się tedy apostołowie i starsi, aby wejrzeni w tę sprawę. a gdy był wielki spór o tem, powstałszy piotr, rzekł do nich: mężowie bracia! wy wiecie, że od dawnych dni bóg mię obrał między wami, aby przez usta moje poganie słuchali słowa ewangelii i uwierzyli. a bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dawsz im ducha świętego, jako i nam. i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich. przetoż teraz, przecz kusicie boga, kładąc jarzmo na szyję uczniów, którego ani ojowie nasi, ani myśmy znosić nie mogli? ale przez łaskę pana jezusa chrystusa wierzymy, iż będziemy zbawieni tym sposobem, jako i oni. i milczało wszystko ono mnóstwo, a słuchali barnabasza i pawła, którzy opowiadali, jako wielkie znamiona i cuda czynił bóg przez nie między pogan. a gdy oni umilknęli, odpowiedział jakób, mówiąc: mężowie bracia! słuchajcie mię. szymon powiedział, jako bóg najpierwej wejrzał na pogan, aby z nich wziął lud imieniowi swemu. a z tem się zgadzają mowy prorockie, jako jest napisano: potem się wróce, a pobuduję zasię przybytek dauidowy upadły, a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię, aby ci, co pozostali z ludzi, szukali pana i wszyscy narodowie, nad którymi wzywano imienia mojego, mówią pan, który to wszystko czyni. znajomeć są bogu od wieku wszystkie sprawy jego. przetoż moje zdanie jest, żeby nie tworzyć tych, którzy się z

poganów do boga nawracają. ale raczej pisać do nich, aby się wstrzymywali od splugawienia bałwanów i od wszeteczeństwa, i od rzeczy dławionych, i ode krwi. albowiem moją jest od dawnych wieków ma w każdym mieście te, którzy go opowiadają, gdyż go w bóżnicach na każdy sabat czytają. tedy się zdało apostołom i starszym ze wszystkim zeborem, aby wybrane spośród siebie męże posłali do antyjochy i z pawłem i z barnabaszem, to jest judasa, którego zwano barsabaszem, i sylę, mężę przedniejszego między braćmi. napisawszy to przez rękę ich: apostołowie i starsi, i bracia tym, którzy są w antyjochy i w syryi, i w cylicy, braciom którzy są z pogan, zdrowia życzymy; ponieważśmy słyszeli, że niektórzy wyszedłszy od nas, zatworzyli was słowy, wążąc dusze wasze, a mówiąc, że się musicie obrzezać i zakon zachowywać, którymeśmy tego nie poruczyli, zdało się nam jednomyślnie zgromadzonem, posłać do was mężę wybrane z miłymi naszymi, barnabaszem i z pawłem, z ludźmi, którzy wydali dusze swe dla imienia pana naszego, jezusa chrystusa. przetoż posłaliśmy judasa i sylę, którzy wam i ustnie toż powiedzą. albowiem zdało się duchowi świętemu i nam, abyśmy więcej nie kładli na was żadnego ciężaru, oprócz tych rzeczy potrzebnych; abyście się wstrzymywali od rzeczy bałwanom ofiarowanych, i od krwi, i od rzeczy dławionych, i od wszeteczeństwa, których rzeczy jeźli się strzec będziecie, dobrze uczynicie. miejcie się dobrze. a tak oni będąc odprawieni, przyszli do antyjochy, a zgromadziwszy mnóstwo, oddali list. a przeczytawszy, radowali się z onej pociechy. a judas i sylas, będąc i oni prorokami, długimi słowy napominali braci i utwierdzali je. a zamieszkawszy tam do czasu, odprawieni są z pokojem od braci do apostołów. lecz syli zdało się tam zostać. także pawel i barnabasz zamieszkali w antyjochy, nauczając i opowiadając z wieloma innymi słowo pańskie. a po kilku dniach rzekł pawel do barnabasza: wróciwszy się, nawiedźmy braci naszych po wszystkich miastach, w którychśmy opowiadali słowo pańskie, jakoli się mają. tedy barnabasz radził, aby z sobą wzięli i jana, którego zwano markiem. ale się do pawłowi nie zdało brać tego z sobą, który był odszedł od nich z pamfilii, a nie chciał z nimi na onę pracę. i wszedł się między nimi wielki gniew, tak iż odszedł jeden od drugiego, a barnabasz wzięwszy z sobą marka, płynął do cypru. ale pawel obrawszy sobie sylę, wyszedł, będąc poruczony łascie bożej od braci: i przechodził syryję, i cilię, utwierdzając zbory.

16

i przyszedł do derby i do listry; a oto tam był uczeń niektóry, imieniem tymoteusz, syn niektórej niewiasty żydówki wiernej a ojca greka. temu świadectwo dawali bracia, którzy byli w listrze i w ikonii. chciał tedy pawel, aby ten z nim szedł, którego wzięwszy, obrzezał dla żydów, którzy byli na onych miejscach; bo wszyscy wiedzieli, że ojciec jego był grekiem. a gdy chodzili po miastach, podawali im ku chowaniu ustawy, które były postanowione od apostołów i starszych, którzy byli w jerozalemie. a

tak się zbory utwierdzały w wierze i przybywało ich w liczbie na każdy dzień. tedy przeszedłszy frygię i galatą krainę, zawściągnieni będąc od ducha świętego, aby nie opowiadali słowa bożego w azyi, przyszedłszy do mizyi, kusili się iść do bitynii, ale im duch jesusowy nie dopuścił. tedy minąwszy mizyję, zstąpili do troady. i pokazało się pawłowi w nocy widzenie: mąż niejaki macedończyk stał, prosząc go i mówiąc: przepaw się do macedonii, a ratuj nas. a ujrzawszy to widzenie, zarazemy się starali o to, jakobyśmy się puścili do macedonii, będąc tego pewni, iż nas pan powołał, abyśmy im kazali ewangeliję. puściwszy się tedy z troady, prostośmy bieżeli do samotracy, a nazajutrz do neapolu. a stamtąd do filipowa, które jest pierwsze miasto tej części macedonii nowo osadzone; i zostaliśmy w onem mieście przez kilka dni. a w dzień sabatu wysłiliśmy przed miasto nad rzekę, gdzie zwykły bywać modlitwy, a usiadłszy mówiliśmy do niewiast, które się tam były zeszły. a niektóra niewiasta, imieniem lidyja, która szarlat sprzedawała w mieście tyjatyryjskim, boga się bojąca, słuchała; której pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co pawel mówił. a gdy się ochrzciła i dom jej, prosiła, mówiąc: ponieważście mię osądzili wierną być panu, wszedłszy do domu mego, mieszkajcie; i przymusiła nas. i stało się, gdyśmy szli na modlitwę, iż niektóra dziewczeczka, co miała ducha wieszczego, zabiegała nam, a ta wielki zysk panom swoim przynosiła, wróżąc. ta chodząc za pawłem i za nami, wołała mówiąc: ci ludzie sługami są boga najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia. a to czyniła przez wiele dni; ale pawel bolejąc nad tem i obróciwszy się, rzekł onemu duchowi: rozkazuję ci w imieniu jezusa chrystusa, abyś wyszedł od niej. i wyszedł onejże godziny. a widząc panowie jej, iż zginęła nadzieja zysku ich, pojmwawszy pawła i sylę, ciągnęli je na rynek przed urząd, a stawiwszy je przed hetmanym, rzekli: ci ludzie czynią zamieszanie w mieście naszym, będąc żydami: i opowiadają zwyczaj, których się nam nie godzi przyjmować ani zachowywać, ponieważ jesteśmy rzymianie. i powstało pospólstwo przeciwko nim, a hetmani rozdarszy szaty ich, kazali je sieć różgami. a gdy im wiele plag zadali, wrzucili je do więzienia przykazawszy stróżowi więzienia, aby ich dobrze opatrzył. który wzięwszy takie rozkazy, wsadził je do najgłębszego więzienia, a nogi ich zamknął w kłode. a o północy pawel i sylas modląc się, chwaliłi boga pieśniami, tak że je słyszeli więźniowie. i powstało z prędką wielkie trzęsienie ziemi, że się poruszyły grunty więzienia, i zarazem się otworzyły wszystkie drzwi, i wszystkich się związki rozwiązały. a ocuciwszy się stróż więzienia i ujrzawszy otworzone drzwi u więzienia, dobył miecza, chcąc się sam zabić, mniemając, iż więźniowie pouciekali. lecz pawel zawołał głosem wielkim, mówiąc: nie czyn sobie nic złego: bo jesteśmy sami wszyscy. a kazawszy zaświecić, wpadł tam, a drząc przypadł do nog pawłowi i syli: a wywiódłszy je z więzienia, rzekł: panowie! co mam czynić, abym był zbawiony? a oni rzekli: wierz w pana jezusa chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój. i opowiadali mu słowo pańskie i wszystkim, którzy byli w domu jego. a wzięwszy je onejże

godziny w nocy, omył rany ich i ochrzcił się zaraz, on i wszyscy domownicy jego. a wprowadziwszy je do domu swego, nagotował im stół i weselił się ze wszystkim domem swoim, uwierzywszy bogu. a gdy był dzień, posłali hetmani sługi miejskie, mówiąc: wypuść one ludzie. i oznajmił stróż więzienia te słowa pawłowi, iż hetmani posłali, abyście byli wypuszczeni: teraz tedy wyszedłszy, idźcie w pokój. ale im paweł rzekł: usiekliszy nas jawnie różgami nie przekonanych, gdyżemy są ludzie rzymianie, wrzucili do więzienia; a teraz nas potajemnie wyganają? nic z tego; ale sami niech przyjdą i wyprowadzą nas. tedy powiedzieli hetmanom słudzy miejsy te słowa. i zlekli się, usłyszawszy, że byli rzymianie, a przyszedłszy, przeprosili ich, a wywiódłszy ich, prosili ich, aby wyszli z miasta. wyszedłszy tedy z więzienia, weszli do lidy, a ujrzawszy braci pocieszyli je i odeszli.

17

a przyszedłszy amfipolim i apoloniję przyszedli do tesaloniki, gdzie była bóżnica żydowska. tedy paweł według zwyczaju swego wszedł do nich, a przez trzy sabaty kazał im z pisma. wywodząc i pokazując to, że chrystus miał cierpieć i powstać od umarłych, a iż ten jesus jest chrystusem, którego ja wam opowiadam. i uwierzyli niektórzy z nich, a przyłączyli się do pawła i do syli, i wielkie mnóstwo nabożnych greków, i niewiast przedniejszych немало. ale żydowie, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, przyzwiając do siebie niektórych lekkomyślnych i złych mężów, a zebrawszy kupę uczynili rozruch w mieście, a naszedłszy na dom jazona, szukali ich, aby ich wywiedli przed lud. a nie znalazłszy ich, ciągnęli jazona i niektórych braci do przelożonych miasta, wołając: oto ci, którzy wszystek świat wzruszyli i tu też przyszli; które przyjął jazon; a ci wszyscy czynią przeciwko dekretem cesarskim, powiadając, iż jest inszy król, jesus. a tak wzburzyli popółstwo i przelożonych miasta, którzy to słyszeli. ale oni wzięwszy słuszną sprawę od jazona i od innych, puścili je. a bracia wnet w nocy wysłali i pawła, i sylę do berei; którzy tam przyszedłszy weszli do bóżnicy żydowskiej. a cić byli znaczniejsi nad one, co byli w tesalonice, którzy przyjęli słowo boże ze wszystką ochotą, na każdy dzień rozsądzając pisma, jeźliby się tak miało. przetoż wiele ich z nich uwierzyło, i greccich niewiast uczciwych, i mężów немало. a gdy się dowiedzieli oni, co byli z tesaloniki żydowie, że i w berei opowiadane było słowo boże od pawła, przyszedli i tam, podburzając popółstwo. ale bracia wnet wysłali pawła, aby szedł jakoby do morza; a syłas i tymoteusz tam zostali. a ci, którzy prowadzili pawła, doprowadzili go aż do aten, a wzięwszy rozkazanie do syli i do tymoteusza, żeby co najrychlej przyszedli do niego, odeszli. a gdy ich paweł w atenach czekał, poruszał się w nim duch jego, widząc ono miasto poddane bałwochwalstwu. a przetoż miał rozmowę z żydami i z ludźmi nabożnymi, w bóżnicy i na rynku na każdy dzień, z kim się mu trafiło. tedy niektórzy z epikurejczyków i stoików filozofowie spierali się z nim, a niektórzy mówili: cóż wždy ten plotkars

mówić chce? a drudzy: zdaje się być opowiadaczem obcych bogów; bo im jesus a zmartwychwstanie opowiadał. a porwawszy go, wiedli do areopagu, mówiąc: możemyli wiedzieć, co to jest za nowa nauka, którą ty opowiadasz? bo jakieś obce rzeczy przynosisz do uszów naszych; chcemy tedy wiedzieć, co wždy z tego ma być? (a wszyscy atenciacy i cudzoziemscy goście niczem inszem się nie bawili, tylko powiadaniami albo słuchaniem nowin.) tedy paweł stanawszy w pośrodku areopagu, rzekł: mężowie atenciści! z każdej miary was widzę nader nabożnych. albowiem przechadzając się i przypatrując waszym nabożeństwom, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: nieznanomemu bogu. którego tedy nie znając chwalić, tego ja wam opowiadam. bo bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim, ten będąc panem nieba i ziemi, nie mieszka w kościołach ręką uczynionych. ani rękoma ludzkimi chwalony bywa, jakoby czego potrzebował, ponieważ on daje wszystkim żywot i oddech, i wszystko. i uczynił z jednej krwi wszystek naród ludzki, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemi, zamierzwszy przedtem rozrządzone czasy i zamierzone granice mieszkania ich; aby szukali pana, owaby go śnać namacali i znaleźli, aczkolwiek od każdego z nas nie jest daleko. albowiem w nim żyjemy i ruszamy się, i jesteśmy, jako i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: żeśmy i my rodziną jego. będąc tedy rodziną bożą, nie mamy rozumieć, żeby złotu albo srebru, albo kamieniowi misternie rytemu, albo wymysłowi człowieczemu, bóg miał być podobny. aczkolwiek tedy przeglądał bóg czasom tej niewiadomości, ale teraz oznajmuje ludziom wszystkim wszędy, aby pokutowali; przeto iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył, upewniając o tem wszystkich, wzбудziwszy go od umarłych. a usłyszawszy o zmartwychwstaniu jedni się naśmiewali, a drudzy mówili: będziemy cię znowu o tem słuchać. i tak paweł wyszedł z pośrodku ich. a mężowie niektórzy przyłączywszy się do niego, uwierzyli, między którymi też był dyonizjusz areopagitzcyk i niewiasta imieniem damarys, i inni z nimi.

18

potem paweł odszedłszy z aten, przyszedł do koryntu; a znalazłszy niektórego żyda, imieniem akwilas, rodem z pontu, który był świeżo z włoch przyszedł z prysyllą, żoną swą, (dlatego, iż był klaudjusz postanowił, aby wszyscy żydowie z rzymu wyszli), przyszedł do nich; a iż był tegoż rzemiosła, mieszkał u nich i robił; albowiem rzemiosło ich było robić namioty. tedy miał rozmowę w bóżnicy na każdy sabat i pozyskiwał i żydy, i greki. a gdy przyszedł z macedonii syłas i tymoteusz, ściśniony był w duchu paweł, oświadczając żydom, że jesus jest chrystusem. lecz gdy się oni sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnąwszy proch z szat, rzekł do nich: krew wasza na głowę wasze; jam jest czysty, od tego czasu pójdę do pogan. a odszedłszy statmąd wszedł do domu niejakiego człowieka, imieniem justus, służącego bogu, którego dom był podług samej bóżnicy. lecz krysz-

pus, przełożony bóżnicy, uwierzył panu ze wszystkich domem swoim, i wiele z koryntczyków słuchając, uwierzyli i ochrzczeni są. zatem pan rzekł pawłowi w nocy w widzeniu: nie bój się, ale mów, a nie milcz. bom ja jest z tobą, a żaden się na cię nie targnie, abyś miał co złego uczynić; albowiem ja wielki lud mam w tem mieście. i mieszkał tam rok i sześć miesięcy, nauczając u nich słowa bożego. a gdy galijo był starostą w achai, powstali jednomyślnie żydowie przeciwko pawłowi i przywiedli go do sądu, mówiąc: ten namawia ludzi, aby przeciwko zakonowi boga chwalili. a gdy paweł miał usta otworzyć, rzekł galijo do żydów: o żydowie! gdyby się wam było jakie bezprawie stało, albo jaka krzywda, słusznie bym was znosił; lecz jeżeli jest jaka gadka o słowach i o imionach i o zakonie waszym, sami tego patrzcie; albowiem ja tego sędzią być nie chcę. i odegnał je od sądowej stolicy. tedy porwawszy wszyscy grekowie sostena, przełożonego bóżnicy, bili go przed sądową stolicą, a galijo na to nic nie dbał. a paweł pomieszkawszy tam jeszcze przez niemalo dni, pożegnawszy się z braćmi, płynął do syryi, a z nim pryscylla i akwilas, ogoliwszy głowę w kienchreach: bo był uczynił ślub. zatem przyszedł do efazu i tam je zostawił, a sam wszedłszy do bóżnicy, miał rozmowę z żydami. a gdy go oni prosili, aby u nich przez dłuższy czas zamieszkał, nie zezwolił; ale się z nimi pożegnawszy, rzekł: koniecznie ja muszę święto nadchodzące w jeruzalemie obchodzić; lecz się zaśię do was wróć, będzieli wola boża. i puścił się z efazu. a gdy przyszedł do cezaryi, wstąpiwszy do jeruzalemu a pozdrowiwszy zbór, szedł do antyjochy. i zamieszkawszy tam przez niektórych czas, wyszedł obchodząc krainę galatą i frygię, utwierdzając wszystkich uczniów. a żyd niektóry imieniem apolloś, rodem z aleksandryi, mąż wymowny, przyszedł do efazu, będąc możnym w pismach. ten był wprawiony w drogę pańską, a palając w duchu, mówił i nauczał pilnie o panu, wiedząc tylko o chrzcie janowym. ten począł bezpiecznie mówić w bóżnicy. którego usłyszawszy akwilas i pryscylla, przyjęli go do siebie i dostateczniej mu wyłożyli drogę bożą. a gdy chciał iść do achai, napomniawszy go bracia, pisali do uczniów, aby go przyjęli; który gdy tam przyszedł, wiele pomagał tym, którzy uwierzyli z łaski bożej. albowiem potężnie żydy przekonywał, jawnie tego dowodząc z pisma, iż jesus jest chrystusem.

19

i stało się, gdy apolloś był w koryncie, iż paweł obszedłszy górne krainy, przyszedł do efazu; a znalazłszy tam niektórych uczniów, rzekł do nich: izałiscie wzięli ducha świętego, uwierzyszy? a oni mu rzekli: owszemeśmy ani słyszeli, jeżeli jest duch święty. tedy rzekł do nich: w cożecie tedy ochrzczeni? a oni rzekli: w chrzest janowy. zatem rzekł paweł: janci chrzcil chrztem pokuty, mówiąc ludowi, aby w onego, który miał przyjść po nim, uwierzyli, to jest w jesusu chrystusa. a usłyszawszy to, ochrzczeni są w imię pana jesusowe. a gdy na nie włożył paweł ręce, zstąpił na nie duch święty i

mówili językami i prorokowali. a było wszystkich mężów około dwunastu. a wszedłszy do bóżnicy, mówił bezpiecznie przez trzy miesiące, nauczając i namawiając ich do królestwa bożego. a gdy się niektórzy zatwardzili, a wierzyć nie chcieli, źle mówiąc o tej drodze bożej przed mnóstwem, odstąpiwszy od nich, odłączył ucznie, na każdy dzień ucząc w szkole niektórego tyranna. a to się działo przez dwa lata, tak iż wszyscy, którzy mieszkali w azyi, słuchali słowa pana jesusowego, tak żydowie, jako i grekowie. a nie lada cuda czynił bóg przez ręce pawłowe; tak iż na chore przynoszono chustki albo przepaski od ciała jego, i odchodziły od nich choroby, i duchowie źli wychodzili z nich. tedy niektórzy z biegunów żydowskich, którzy się bawili zaklaniem, wazyli się wzywać imienia pana jesusowego nad tymi, którzy mieli duchy złe, mówiąc: poprzysięgamy was przez jesusu, którego paweł opowiada. a było ich siedm synów jednego żyda, imieniem scewas, najwyższego kapłana, którzy to czynili. tedy odpowiedziawszy duch zły, rzekł: znam jesusu i wiem co paweł; ale wy coście zaczę? a rzuciwszy się na nie człowiek on, w którym był duch zły, a opanowawszy je, zmocnił się przeciwko nim, tak iż nadzy i zranieni wybiegli z onego domu. i było to wiadomo wszystkim, i żydom i grekom, którzy mieszkali w efazie; i przypadł strach na nie wszystkie, i było uwielbione imię pana jesusowe. a wiele tych, którzy uwierzyli, przychodziło, wyznawając i oznajmując sprawy swoje. i wiele z tych, którzy się naukami niepotrzebnymi parali, zniósłszy księgi, spalili je przed wszystkimi, a obrachowawszy cenę ich, znaleźli tego pięćdziesiąt tysięcy srebrników. tak potężnie rosło słowo pańskie i zmocniało się. a gdy się to dokonało, postanowił paweł w duchu, aby przeszedłszy macedonię i achaję, szedł do jeruzalemu, mówiąc: iż potem, gdy tam będę, muszę i rzym widzieć. a posławszy do macedonii dwóch z tych, którzy mu służyli, tymoteusza i erasta, sam do czasu został w azyi. a pod on czas stał się rozruch niemaly około drogi bożej. albowiem niektórzy złotnik, imieniem demetryusz, który robił kościoły srebrne dyjany, niemaly zysk przywoził rzemieślnikom; które zgromadziwszy i inne, którzy także rzemiosło robili, rzekł: mężowie! wiecie, iż z tego rzemiosła mamy dostatki nasze. a widzicie i słyszycie, że nie tylko w efazie, ale mało nie po wszystkiej azyi ten paweł namówił i odwrócił wielki lud, mówiąc: że to nie są bogowie, którzy są rękami uczynieni. przetoż nam się obawiać potrzeba, aby nie tylko rzemiosło nasze w lekkie poważenie nie przyszło, ale aby i kościół wielkiej bogini dyjany za nic nie był poczytany, a żeby nie przyszło do skazy dostojenstwa jej, którą wszystka azyja i wszystkie świat chwali. a słuchając tego i będąc pełni gniewu, krzyknęli, mówiąc: wielka jest dyjana efeska! i było pełno po wszystkim mieście zamieszania, i wpadli jednomyślnie na plac, porwawszy gaja i arystarcha, macedonczyki, podróżne towarzysze pawłowe. a gdy paweł chciał wniknąć do pospólstwa, nie dopuścili mu uczniowie. a niektórzy też z przedniejszych mężów azyjackich, będąc mu przyjaciółmi, posławszy do niego, prosili go, aby nie wychodził na plac. tedy jedni tak, a drudzy inaczej wołali; albowiem ona gromada

była zamieszana, a więcej ich nie wiedziało, dlaczego się zbieżeli. a z onej zgai wywlekli aleksandra, którego popychali żydowie; a aleksander skiąwszy ręką, chciał dać sprawę ludowi. ale gdy poznali, iż był żydem, wszczął się jednostajny głos od wszystkich, jakoby przez dwie godziny wołających: wielka jest dyjana efeska! tedy pisarz uśmierzwszy onej zgraję, rzekł: mężowie efescy! i któryż jest człowiek, co by nie wiedział, iż miasto efeskie opiekuje się kościołem wielkiej boginii dyjany i obrazem, który spadł od jowisza? a ponieważ się temu nikt sprzeciwić nie może, słuszną, abyście się uspokoił, a nic skwapliwie nie czynili. albowiemście przywieźli tych mężów, którzy nie są ani świętokradcami, ani bluźniercami boginii waszej. a jeżeli demetriusz i ci, którzy z nim są rzemieślnicy, mają coś przeciw komu, wszak bywa prawo, są też starostowie, niechże jedni drugich pozywają. jeżeli się też o czym inszem pytam, to się może w porządnym zgromadzeniu odprawić. albowiem trzeba się obawiać, abyśmy oskarżeni nie byli o rozruch dzisiejszy, gdyż nie masz żadnej przyczyny, z której byśmy mogli dać sprawę, żeśmy się tu zbiegli. a to powiedziawszy, rozpuścił ono zgromadzenie. (see 19:40)

20

a gdy się on rozruch uciszył, zwoławszy pawel uczniów i z nimi się pożegnawszy, wyszedł stamtąd, aby szedł do macedonii. a przeszedłszy one strony i napomniawszy je szerokimi słowy, przyszedł do grecyi. a tam zamieszkałszy przez trzy miesiące, gdzie nań żydowie zasadzkę uczynili, gdy miał płynąć do syrii, umyślił się powrócić przez macedonię. i puścił się z nim aż do azyi sopater, bereńczyk, a z tesalończyków arystarchus i sekundus, i gajus derbeńczyk, i tymoteusz; a z azyjczyków tychykus i trofimus, którzy wprzód poszedłszy, czekali nas w troadzie. a my po dniach prąsników odplynęliśmy z filipowa i przyszlismy do nich do troady za pięć dni, gdzieśmy zamieszkali siedm dni. tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, pawel rozmawiał z nimi, mając iść precz nazajutrz, i przedłużył mowę aż do północy. a było wiele lamp na onej sali, gdzie byli zgromadzeni. tam siedząc niektóry młodzieniec, imieniem eutykus, w oknie, będąc ciężkim snem zdjęty, gdy tak pawel długo mówił, snem zmorzony padł na dół z trzeciego piętra i podniesiony jest umarły. a pawel zstąpiwszy na dół, przypadł nań, a ujrzawszy go, rzekł: nie trwożcie się; boć w nim jest dusza jego. a wstąpiwszy zasie, łamał chleb i jadł, i kazał im długo aż do świtania; potem odszedł precz. i przywieźli onego młodzieńca żywego, i byli nader ucieszeni. a my przyszedłszy wprzód do okrętu, puściliśmy się do assonu, abyśmy stamtąd wzięli pawła; albowiem tak był postanowił, mając sam pieśzo iść. a gdy się z nami zszedł w assonie, wzięwszy go, przyjechalismy do mityleny. a stamtąd odplynąwszy, drugiego dnia przyszlismy przeciw chyju, a trzeciego dnia przyplłynęliśmy do samu, a pomieszkawszy w trogillu, nazajutrz przyszlismy do miletu. albowiem pawel umyślił był minąć efesz, aby mu nie przyszło

czasu trawić w azyi, bo się kwapił, jeźliby mu można, aby na dzień świąteczny był w jerozalemie. tedy z miletu posławszy do efezu, przyzwał do siebie starszych zborowych. którzy gdy do niego przyszli, rzekł im: wy wiecie od pierwszego dnia, któremu przyszedł do azyi, jakom z wami po wszystkim czas był, służąc panu ze wszelką uniżonością i z wielą lez i pokus, które na mię przychadzały z zasadzek żydowskich. jakom się nie schraniał niczego, co by było pożyteczne, abym wam nie oznajmił i nie uczył was jawnie i po domach. świadectwo wydawając i żydom, i grekom o pokucie ku bogu i o wierze w pana naszego jezusa chrystusa. a oto teraz ja będąc związany duchem, idę do jerozalemu, nie wiedząc co tam na mię przysię ma. tylko że duch święty po miastach świadczy, powiadając, że mię więzienie i uciski czekają. wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którą wziął od pana jezusa na oświadczenie ewangelii łaski bożej. a teraz oto ja wiem, że już więcej nie ogłędacie oblicza mojego wy wszyscy, między którymi dochodził, każąc królestwo boże. przetoż oświadczam się wam dnia dzisiejszego, że ja jest czysty od krwi wszystkich. albowiem nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady bożej. pilnujcież tedy samych siebie i wskiej trzody, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście pasli zbor boży, którego nabył przez własną krew. boć ja to wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. a z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów. przetoż czujcie, pomnając, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was. a teraz, bracia! poruczam was bogu i słowu łaski jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi. srebra albo złota, albo szaty nie pożądałem od nikogo. owszem sami wiecie, że moim potrzebom i tych, którzy są ze mną, służyły te ręce, wszystkimci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa pana jezusa, że on rzekł: szczęśliwsza jest rzecz dawać, niżeli brać. a to powiedziawszy, klęknął na kolana swoje i modlił się z nimi wszystkimi. i stał się wielki płacz wszystkich, a upadając na szyję pawłową, całowali go; smucąc się bardzo, najwięcej tych słów, które im rzekł, że już więcej nie mieli ogłędować oblicza jego. i prowadzili go do okrętu.

21

a gdyśmy odjechali, rozstawszy się z nimi, prosto jadąc, przyjechalismy do kou, a nazajutrz do rodu, a stamtąd do patary. a tam znalazłszy okręt, który miał płynąć do fenicyi, wsiadłszy weń, jechalismsy. a gdy się nam ukazał cypr, tedy zostawiwszy go po lewej stronie, płynęliśmy do syrii i przyplłynęliśmy do tyru; albowiem tam z okrętu towary składać miano. a znalazłszy uczniów, zamieszkaliśmy tam siedm dni; którzy mówili pawłowi przez ducha, aby nie dochodził do jerozalemu. a gdyśmy przemieszkali one dni, wyszedłszy, posłaliśmy, a wszyscy nas prowadzili z

żonami i z dziećmi aż za miasto, a klękawszy na kolana na brzegu, modliliśmy się. a pożegnawszy się jedni z drugimi, wstąpiliśmy w okręt, a oni się wrócili do domu. a my odprawiwszy płynienie z tyru, przyplłynęliśmy do ptolemaid, a pozdrowiwszy braci, zamieszkaliśmy u nich przez jeden dzień. a nazajutrz wyszedłszy paweł i my, którzyśmy z nim byli, przyszlismy do cezaryi, a wszedłszy w dom filipa ewangelisty, który był jeden z onych siedmiu, zostaliśmy u niego. a ten miał cztery córki panny, które prorokowały. a gdyśmy tam przez niemal dni zamieszkali, przyszedł z judzkiej ziemi prorok niektóry, imieniem agabus. ten przyszedłszy do nas i wzięwszy pas pawła, a związawszy sobie ręce i nogi, rzekł: to mówi duch święty: męża, którego jest ten pas, tak zwiążą w jerozalemie żydowie i podadzą go w ręce poganom. a gdyśmy to usłyszeli, prosiliśmy i my i ci, którzy na onem miejscu byli, aby on nie chodził do jerozalemu. tedy odpowiedział paweł: cóż czynicie płacząc i serce mi psując? albowiem ja nie tylko być związanym, ale i umrzeć jestem gotowy w jerozalemie dla imienia pana jesusowego. a gdy się on nie dał namówić, daliśmy pokój, mówiąc: niech się stanie wola pańska. a po onych dniach, wzięwszy rzeczy swoje, szliśmy do jerozalemu. a szli z nami i niektórzy uczniowie z cezaryi, wiodąc z sobą tego, u któregośmy nawstręchuwać stać mieli, niejakiego mnazona cypryjczyka, starego ucznia. a gdyśmy przyszli do jerozalemu, wdzięcznie nas bracia przyjęli. a nazajutrz wszedł z nami paweł do jakóba, gdzie się byli wszyscy starsi zesłali. które pozdrowiwszy, rozpowiedział im wszystko porządnie, co bóg uczynił między poganymi przez usługę jego. co oni usłyszawszy, chwalili pana i rzekli mu: widzisz, bracie! jako jest wiele tysięcy żydów, którzy uwierzyli, a ci wszyscy gorliwi są miłośnicy zakonu. ale o tobie wzięli sprawę, że odwodziś od mojejśa wszystkich tych żydów, którzy są między poganymi, mówiąc, że nie mają obrzezywać dziecię, ani mają chodzić według ustaw zakonnych. cóż tedy jest? koniecznie się musi zejść lud; bo usłyszają, żeś przyszedł. a przetoż czyni to, coć mówimy; mamy tu czterech mężów, którzy na sobie ślub mają; tych wzięwszy do siebie, oczyścić się z nimi i uczyni nakład na nie, aby ogolili głowy; a poznają wszyscy, że to, co o tobie słyszeli, nie jest, ale że i ty sam chodzisz przestrzegając zakonu. a o tych, którzy uwierzyli z pogan, myśmy pisali, stanowiąc, aby nic takowego nie zachowywali, tylko aby się wystrzegali tego, co jest ofiarowane bałwanom i od krwi, i od rzeczy dławionych, i od wszeteczeństwa. tedy paweł wzięwszy z sobą one męża, nazajutrz oczyszczony będąc z nimi, wszedł do kościoła, opowiadając wypełnienie dni oczyszczenia, aż za każdego z nich oddana była ofiara. a gdy się miało wypełnić siedm dni, niektórzy żydowie z azyi, ujrawszy go w kościele, wzbudzili wszystek lud i wrzucili na niego ręce, wołając: mężowie izraelscy, ratujcie! tenci to jest człowiek, który przeciwko ludowi i zakonowi, i miejscu temu wszystkich wszędy uczy, nadto i greki wprowadził do kościoła, i spługał w miejsce święte. albowiem przedtem widzieli z nim w mieście trofima efeskiego, o którym mniemali, żeby go

paweł wprowadził do kościoła. i wzruszyło się miasto wszystko, i zbiegł się lud; a pojmawszy pawła, wywlekli go precz z kościoła, a zatem zaraz drzwi zamkniono. a gdy się starali, jakoby go zabili, dano znać hetmanowi wojska, iż się wzruszyło wszystko jerozalemem. który zarazem wzięwszy z sobą żołnierze i setniki, przybieżał do nich. a oni ujrawszy hetmana i żołnierze, przestali pawła bić. tedy hetman przybliżywszy się, pojął go i kazał go dwoma łańcuchami związać, i wywadywał się, kto by był i co by uczynił? a jedni tak, drudzy inaczej między ludem wołali; a gdy się nic pewnego dla zgłędu dowiedzieć nie mógł, rozkazał go wieść do obozu. a gdy był u wschodu, przadłono się, że go prawie żołnierze niesli dla gwałtu onego ludu. albowiem wielki lud szedł za nim, wołając: zgładź go. a gdy miał być paweł prowadzony do obozu, rzekł hetmanowi: a godzi mi się co mówić do ciebie? a on rzekł: umiesz po grecku? i nie tyżes jest on egipczanin, któryś przed temi dniami uczynił rozruch i wywiodłes na puszcę cztery tysiące mężów zbójców? a paweł rzekł: jamci jest człowiek żyd tarsenńczyk, mieszczanin nie z podłogo miasta w cylicyi: przetoż proszę cię, dopuść mi mówić do ludu. a gdy on dopuścił, paweł stojąc na wschodzie, skinął ręką na lud. a gdy było wielkie milczenie, uczynił rzecz do nich żydowskim językiem, mówiąc:

22

mężowie bracia i ojcowie! słuchajcie mojej, którą teraz do was czynię, obrony. a gdy usłyszeli, iż do nich rzecz czynił żydowskim językiem, tem się bardziej uciszyli. i rzekł: jamci jest mąż żyd, urodzony w tarsie cylicyjskim, lecz wychowany w mieście tem u nóg gamalijelowych, wyćwiczony dostatecznie w zakonie oczystym, gorliwym będąc miłośnikiem bożym, jako wy wszyscy dziś jesteście. którym prześladował tę drogę aż na śmierć, wiążąc i podawając do więzienia i męża, i niewiasty, jako mi tego i najwyższy kapłan jest świadkiem, i wszyscy starsi, od których też list wzięwszy do braci, jechałem do damaszku, abym i te, którzy tam byli, związane przywiódł do jerozalemu, aby byli karani. i stało się, gdy jechał i gdy mi się przybliżał do damaszku o południu, że z nagle ogarnęła mię światłość wielka z nieba. i upadłem na ziemię, a usłyszałem głos mówiący do mnie: saulu! saulu! czemu mię prześladujesz? a jam odpowiedział: kto jest, panie? i rzekł do mnie: jam jest jesus nazareński, którego ty prześladujesz. a ci, którzy byli ze mną, acz widzieli światłość i połękli się, ale głosu nie słyszeli onego, który ze mną mówił. i rzekłem: cóż uczynię, panie? a pan rzekł do mnie: wstań; idź do damaszku, a tam ci powiedzą o wszystkim, co postanowiono, abyś ty uczynił. a gdy mi nie widział przed jasnością światłości onej, będąc prowadzony za rękę od tych, co ze mną byli, przyszedłem do damaszku. tam niejaki ananiasz, mąż pobożny według zakonu, mając świadectwo od wszystkich żydów tam mieszkających, przyszedłszy do mnie i przystąpiwszy, rzekł mi: saulu bracie, przejrzyj! a jam teje godziny wejrzał na niego. a on rzekł: bóg ojców naszych obrał cię, abyś poznał wolę

jego, a iżbyś oglądał onego sprawiedliwego i słuchał głosu z ust jego. albowiem mu będziesz świadkiem u wszystkich ludzi tego, coś widział i słyszał. przetoż teraz cóż odwłaczasz? wstań, a ochrzcij się, a omyj grzechy twoje, wzywając imienia pańskiego. i stało się potem, gdym się wrócił do jerozalemu, a modliłem się w kościele, żem był w zachwyceniu. i widziałem go mówiącego do siebie: spiesz się; a wynijdź rychło z jerozalemu, ponieważ świadectwa twego nie przyjmą o mnie. a jam rzekł: panie! onic wiedzą, zemci ja podawał do więzienia i bijal w bóżnicach te, którzy wierzyli w cię. i gdy wylewano krew szczepana, świadka twojego, jam też przy tem stał i zezwalałem na zabicie jego, i strzegłem szat tych, którzy go zabijali. i rzekł do mnie: idźże, boć ja cię do pogan daleko posłę. a słuchali go aż do tego słowa; i podnieśli głos swój, mówiąc: zgładz z ziemi takiego; bo nie słuszna, aby miał żyć. a gdy oni wołali i miotali szaty, i ciskali proch na powietrze, rozkazał go hetman wieść do obozu i kazał go biczami spróbować, żeby się dowiedział, dla której by przyczyny nań tak wolano. a gdy go rozciągniono, aby go biczami bito, rzekł paweł do setnika, który tuż stał: izali się wam godzi człowieka rzymianina nieosądzonego biczami bić? co usłyszawszy setnik, przystąpiwszy do hetmana, powiedział mu, mówiąc: patrz, co czynisz; boć ten człowiek jest rzymianinem. a przystąpiwszy hetman, rzekł mu: powiedz mi, jeźliś ty jest rzymianinem? a on rzekł: tak jest. i odpowiedział hetman: jam za wielką summę tego miejskiego prawa dostał. a paweł rzekł: a jam się rzymianinem urodził. a wnetże odstąpili od niego ci, którzy go mieli wziąć na próby. do tego i hetman się bał, dowiedziawszy się, że był rzymianinem, a iż go był kazał związać. a tak nazajutrz chcąc się pewnie dowiedzieć tego, o co by był oskarżony od żydów, uwolnił go od onych związek i rozkazał się zejść przedniejszym kapłanom i wszyskiej radzie ich, a wywiódłszy pawła, stawił go przed nimi.

23

a paweł pilnie patrząc na onę radę rzekł: mężowie bracia! ja ze wszystkiego sumienia dobrego chodząc przed bogiem aż do dnia tego. tedy ananiasz, najwyższy kapłan, rozkazał go tym, którzy przy nim stali, bić w głowę. tedy rzekł paweł do niego: uderzy cię bóg, ściano pobielana! i ty siedzisz, sądząc mię według zakonu, a rozkazujesz mię bić przeciwko zakonowi? zatem ci, którzy tam stali, rzekli: najwyższemu kapłanowi bożemu zlorzczysz? a paweł rzekł: nie wiedziałem, bracia! żeby był najwyższym kapłanem; bo napisano: księżciu ludu twego zlorzczyć nie będziesz. a poznawszy paweł, że ich jedna część była saduceuszów a druga faryzeuszów, zawołał w onej radzie: mężowie bracia! jam jest faryzeusz, syn faryzeusza: o nadzieję i o powstanie umarłych mię tu dziś sądzą. a gdy on to mówił, wszczął się rozruch między faryzeuszami i saduceuszami, i rozerwało się ono mnóstwo. albowiem saduceusowie mówią, iż nie masz zmartwychwstania, ani aniola, ani ducha; ale faryzeusowie to oboje wyznawają. i wszczęło się wołanie wielkie. a pow-

stawszy nauczeni w piśmie z strony faryzeuszów, spierali się mówiąc: nieśmy złego nie znaleźli w tym człowieku; i jeźli mu co powiedział duch albo anioł, nie walczmyż z bogiem. a gdy się wszczął wielki rozruch, obawiając się hetman, aby pawła między sobą nie rozszarpali, rozkazał iść żołnierzom na dół, a wydrzeć go z pośrodku ich i odwieść do obozu. a drugiej nocy stanąwszy przy nim pan, rzekł: bądź dobrego serca, pawle! albowiem jakoś o mnie świadczył w jerozalemie, tak musisz świadczyć i w rzymie. a gdy był dzień, zszedłszy się niektórzy z żydów, zawiązali się kłątwą, mówiąc: że nie mieli jeść ani pić, aźby pawła zabili. a było ich więcej niż czterdzieści, którzy to przysiężenie uczynili. którzy przyszedłszy do przedniejszych kapłanów i do starszych, rzekli: kłątwaśmy się zawiązali, że nic nie ukusimy, aźbyśmy pawła zabili. przetoż wy teraz dajcie znać hetmanowi z pozwoleniem wszyskiej rady, aby go jutro do was wywiódł, jakobyście się chcieli dostateczniej wywieść o sprawach jego, a my, pierwsi niż ty przyjdzie, jesteśmy gotowi go zabić. a gdy usłyszał siostrzeniec pawła o tej zasadce, przyszedł, a wszedłszy do obozu, oznajmił to pawłowi. tedy paweł zawoławszy jednego z setników, rzekł: zaprowadź tego młodzieńca do hetmana, bo mu coś ma powiedzieć. a tak on wzięwszy go, wiódł go do hetmana i rzekł: paweł więzień, zawoławszy mię, prosił, abym tego młodzieńca przywiódł do ciebie, któryć ma coś powiedzieć. tedy hetman wzięwszy go za rękę i ustąpiwszy na stronę, wyiadywał się: cóż to jest, co mi masz powiedzieć? a on rzekł: postanowili żydowie prosić cię, abyś jutro wywiódł pawła przed radę, jakoby się chcieli co dostateczniejszego wywieść o nim. ale ty nie pozwalaj im tego; bo się nań nasadzilo z nich więcej niż czterdzieści mężów, którzy się kłątwą zawiązali, iż nie mają ani jeść ani pić, aźby go zabili; i są już w pogotowiu, czekając o ciebie odpowiedzi. tedy hetman odprawił onego młodzieńca, przykazawszy mu, aby tego przed nikim nie powiadał, iż mu to oznajmił. a zawoławszy dwóch niektórych z setników, rzekł: nagotujcie dwieście żołnierzy, aby szli aż do cezaryi; do tego siedmdziesiąt jezdnych i dwieście drabantów na trzecią godzinę w nocy; nagotować też bydłęta, aby wsadziliwszy pawła na nie, zdrowo go zaprowadzono do feliksa starosty; napisawszy list w ten sposób: kłaudyusz lizyjasz najmłodszemu staroście feliksowi zdrowia życzy. tego męża pojmanego od żydów, gdy już od nich miał być zabity, przypadłszy z rotą, odjąłem go, dowiedziawszy się, iż jest rzymianinem. a chcąc wiedzieć przyczynę, dla której by nań skarżyli, wywiódłem go przed ich radę; i znalazłem, że nań skarżą o jakiejś gadki z strony zakonu ich, a że nie ma żadnej winy, dla której by był godzien śmierci albo więzienia. a gdy mi powiedziano o zasadce, którą mieli uczynić żydzi na tego męża, zarazem go posłał do ciebie, opowiedziawszy też tym, co nań skarżyli, aby przed tobą mówili to, co by przeciwko niemu mieli. miej się dobrze. żołnierze tedy tak, jako im było rozkazano, wzięwszy pawła, prowadzili go nocą do antypatrydy. a nazajutrz, zostawwszy jezdne, aby z nim jechali, wrócili się do obozu. którzy przyjechawszy do cezaryi,

a oddawszy list staroście, stawili przed nim i pawła. a starosta list przeczytawszy, spytał go, z której by był krainy, a zrozumiawszy, że był z cylicy, rzekł: będę cię słuchał, gdy też przybędą ci, którzy na cię skarżą. i rozkazał go strzec na ratuszu herodowym.

24

a po pięciu dniach jechał najwyższy kapłan ananiasz z starszymi i z tertullem niejakim prokuratorem; którzy stanęli przed starostą przeciwko pawłowi. a gdy był pozwany, począł nań skarżyć tertullus, mówiąc: ponieważśmy wielkiego pokoju dostąpili i wiele się dobrego temu narodowi stało przez twoją opatrność, i zawsze i wszędy to ze wszelkimi dziękowaniem przynajemy, wielmożny feliksie! ale żebyśmy cię długo nie bawili, proszę, abys nas maluczko posłuchał według zwykłej twojej ludzkości. albowiemeśmy znaleźli tego męża zaraźliwym i wszczynającym rozruch między wszystkimi żydami po wszystkim świecie, i herszta tej sekty nazarejczyków. który się też ważył splugawić kościół; któregośmy też pojماwszy, według zakonu naszego chcieli sądzić. lecz przyszedłszy hetman lizyjasz z wielką mocą, wziął go z rąk naszych. rozkazawszy tym, którzy nań skarżą, iść do ciebie, od którego się ty sam będziesz mógł, wywiadując się, dowiedzieć tego wszystkiego, o co my nań skarżymy. na co się zgodzili i żydowie, mówiąc: że się tak rzecz ma. tedy paweł odpowiedział, gdy nań starosta skinął, aby mówił: od wielu lat wiedząc cię być sędzią tego narodu, tem ochotniej dam sprawę o tem, co się mnie dotyczy. gdyż ty wiedzieć możesz, iż nie masz więcej dni tylko dwanaście, jakom ja przyszedł do jerozalemu, abym się modlił. do tego ani mię znaleźli w kościele z kim gadającego albo buntującego lud, ani w bóżnicach, ani w mieście; i tego mogą dowiedzieć, co tu teraz na mię skarżą. to jednak przed tobą wyznaję, że według onej drogi, którą oni powiadają być heretyctwem, tak służę ojczystemu bogu, wierząc wszystkiemu, cokolwiek napisano w zakonie i w prorokach, mając nadzieję w bogu, że będzie, którego i oni czekają, zmartwychwstanie i sprawiedliwych, i niesprawiedliwych. a sam się o to pilnie staram, abym zawsze miał sumienie bez obrażenia przed bogiem i przed ludźmi. a po wielu latach przyszedłem, abym przyniósł jałmużny narodowi memu i ofiary. na tem znaleźli mię w kościele oczyszczonego (nie z ludem ani z rozruchem) niektórzy żydowie z azyi. którzy też tu mieli stanąć przed tobą i skarżyć, jeźliby co mieli przeciwko mnie. albo niechaj ci sami powiedzą, jeźli we mnie znaleźli jaką nieprawość, gdyś stał przed radą; oprócz tego jednego głosu, żem między nimi stojąc, zawołał: dla zmartwychwstania umarłych ja dziś sądzony bywam od was. a usłyszawszy to feliks, odłożył sprawę ich, mówiąc: gdy się o tej drodze dostatecznie wywiem, kiedy ty hetman lizyjasz przyjedzie, rozeznam sprawy wasze. i rozkazał setnikowi, aby strzegł pawła i pogołgował mi, i aby nie bronił żadnemu z przyjaciół jego posługiwać mu albo go nawiedzać. a po kilku dniach przyjechawszy feliks, z drusyllą, żoną swoją, która była żydówką, kazał zawołać pawła i słuchał go o

wierze w chrystusa. a gdy on rzecz czynił o sprawiedliwości i o powściągliwości, i o przyszłym sądzie, uląkł się feliks i odpowiedział: już teraz odejdź, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać. a przy tem spodziewał się, że mu paweł miał dać pieniądze, żeby go wypuścił; dlatego też tem częściej go wzywając do siebie, rozmawiał z nim. a po wyjściu dwóch lat miał po sobie feliks namiestnika, porcyjusa festa; a chcąc sobie feliks łaskę zjednać u żydów, zostawił pawła w więzieniu.

25

tedy festus wjechawszy na państwo, po trzech dniach przyjechał do jerozalemu z cezary. i stawili się przed nim najwyższy kapłan i przedniejsi z żydów przeciwko pawłowi, i prosili go, żądając łaski przeciwko niemu, aby go kazał przywieść do jerozalemu, uczyniwszy zasadzkę, aby go zabili na drodze. ale festus powiedział: iż paweł jest pod strażą w cezary, a iż sam tam w rychłe pojedzie. którzy tedy, mówić, z was mogą, niechże z nami jadą; a jeźli jest jaka wina w tym mężu, niechże nań skarżą. a zamieszawszy u nich nie więcej tylko dziesięć dni, jechał do cezary, a nazajutrz usiadłszy na sądzie, kazał pawła przywieść. który gdy przyszedł, obstawili go ci, którzy byli przyszli z jerozalemu żydowie, przynosząc wiele i ciężkich skarg przeciwko pawłowi, których dowiedzieć nie mogli; gdyż on sprawę dawał o sobie: żem ani przeciwko zakonowi żydowskiemu, ani przeciwko kościołowi, ani przeciwko cesarzowi nic nie zgrzeszył. ale festus chcąc sobie zjednać łaskę u żydów, odpowiedziawszy pawłowi, rzekł: chcesz iść do jerozalemu, a tam o te rzeczy sądzony być przede mną? ale paweł rzekł: przed sądem cesarskim stoję, gdzie mię sądzić potrzeba: żydówem w niczem nie krzywdził, jako i ty lepiej wiesz. bo jeźli w czem nieprawy i co godnego śmierci uczynił, nie zbraniam się umrzeć; ale jeźli nie masz nic takiego z tych rzeczy, o które na mię skarżą, nikt mię im wydać nie może; apeluję do cesarza. tedy festus rozmówiwszy się z radą, odpowiedział: do cesarzaś apelował? do cesarza pójdziesz. a gdy wyszło kilka dni, król agrypa i bernice przyjechali do cezary, witać festa. a gdy tam nie mało dni zamieszkał, festus przelożył królówi sprawę pawłową, mówiąc: mąż niektóry zostawiony jest od feliksa w więzieniu. dla którego, gdyś był w jerozalemie, stawili się przede mną przedniejsi kapłani i starsi żydowscy, prosząc o dekret przeciwko niemu. którymem odpowiedział, że tego nie mają w zwyczaju rzymianie, aby którego człowieka mieli wydać na stracenie, abży pierwiej oskarżony miał przed sobą te, co nań skarżą, i dano by mu plac do odpowiedzi na to, w czem go obwiniają. gdy się tedy ty zesłzi, bez wszelkiej odwłoki nazajutrz zasiadłszy na sądzie, kazałem przywieść tego męża. przeciw któremu stanąwszy ci, co nań skarżyli, żadnej winy nie przynieśli z tych, którychem się ja spodziewał. lecz jakieś spory o swoich zaboronach mieli przeciwko niemu i o niejakim jesusie umarłym, o którym paweł twierdził, że żyw jest. ja tedy wąpiąc o tem, o czem ten spór był, rzekłem: jeźliby chciał iść do jerozalemu, a tam o tem być sądzony?

lecz iż paweł apelował, aby zachowany był do augustowego rozeznania, rozkazałem go chować, ażbym go posłał do cesarza. zatem agrypa rzekł do festa: chciałbym ja tego człowieka słyszeć. a on rzekł: jutro go usłyszysz. nazajutrz tedy, gdy przyszedł agrypa i bernice z wielką okazałością, i weszli w dom sądowy z hetmanami i mężami przedniejszymi miasta onego, na rozkazanie festowe przywiedziono pawła. i rzekł festus: królu agrypo i wszyscy mężowie, którzyś-cie tu z nami! widzicie tego, o którego mię wszystkie lud żydowski prosił, i w jerozalemie i tu wołając, że nie słuszną, aby ten dłużej żyć miał. a ja zrozumiawszy, że nie uczynił nic śmierci godnego, a iż i on sam apelował do augusta, uczynilem dekret, aby był posłany. o którym, co bym panu pewnego pisać miał, nie mam. przetoż kazałem go przed was przywieść, a najwięcej przed cię, królu agrypo! abym, po rozsądzeniu sprawy jego, miał co pisać. bo mi się niesłuszną widzi, posłać więźnia, a tego, o co go obwiniają, nie oznajmić.

26

zatem agrypa rzekł do pawła: pozwala ci się, abyś mówił sam od siebie. tedy paweł wyciągnawszy rękę, taką sprawę dał: na to wszystko, z czego mię obwiniają żydowie, królu agrypo! poczytam się być za szczęśliwego, iż dziś mam odpowiadać przed tobą. a zwłaszcza, żeś ty powiadam tych wszystkich, które są między żydami, zwyczajów i sporów; przetoż cię proszę, żebyś mię cierpliwie posłuchał. co się tedy tknie żywota mego od młodości, jaki był od początku między narodem moim w jerozalemie, wiedzą wszyscy żydowie, będąc mi świadkami z dawna, (gdyby świadectwo wydać chcieli), iż według najdoskonalszej sekty nabożeństwa naszego żyłem, będąc faryzeuszem. a teraz o nadzieję onej obietnicy, ojcom od boga uczynionej, stoję przed sądem; której dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc bogu, mają nadzieję dostąpić; o tę nadzieję skarżą na mię żydowie, o królu agrypo! cóż za rzecz do wiary niepodobną u siebie sądzicie, że bóg umarłe wzbudza? mnieć się wprawdzie samemu zdalo, że mi by powinien przeciwko imieniomu jezusa nazareńskiego wiele przeciwnych rzeczy czynić. com też czynił w jerozalemie i w wielu ja świętych sadzał do więzienia, wzięwszy moc od przedniejszych kapłanów; a gdy mieli być zabijani, wotowałem przeciwko nim. i po wszystkich bóżnicach częstokroć je trapiąc, przymuszałem bluźnić, a nader wściekle przeciwko nim postępując, prześladowałem je aż i do obcych miast. w czem, gdy'm też do damaszk ujechał, mając władzę i zlecenie od przedniejszych kapłanów, w południe, w drodze będąc, widziałem; o królu! światłość z nieba, jaśniejszą nad jasność słoneczną, która oświeciła mnie i tych, którzy jechali ze mną. a gdyśmy wszyscy upadli na ziemię, usłyszałem głos mówiący do siebie, a mówiący żydowskim językiem: saulu! saulu! przeczeż mię prześladujesz? trudno tobie przeciwko ościenniom wierzeć. a jam rzekł: ktoś jest, panie? a on rzekł: jam jest jesus, którego ty prześladujesz. ale wstań, a stań na nogach twoich;

gdyżem ci się dlatego pokazał, abym cię uczynił sługą i świadkiem tak tych rzeczy, któreś widział, jako i innych, w których ci się pokażę. wyrrywając cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam, ku otworzeniu oczu ich, aby się nawrócili z ciemności do światłości, a z mocy szatańskiej do boga, aby tak wzięli odpuszczenie grzechów i dział między poświęconymi przez wiarę, która jest w mię. przetoż, o królu agrypo! nie byłem nieposłusznym temu niebieskiemu widzeniu. ale najprzód tym, który są w damaszk i w jerozalemie, i we wszystkiej krainie judzkiej, i poganom opowiadałem, aby pokutowali i nawrócili się do boga, czyniąc uczynki godne pokuty. dla tych rzeczy żydowie w kościele mię pojmanwszy, chcieli mię zabić. ale za pomocą bożą jeszcze aż do dnia tego stoję, świadcząc a małemu, i wielkiemu, nic nie mówiąc oprócz tego, co opowiedzieli prorocy i możesz, że się stać miało; to jest, iż chrystus miał cierpieć, a będąc pierwszym z zmartwychwstania opowiadać miał światłość ludowi temu i poganom. to gdy on ku obronie swojej powiedział, rzekł festus głosem wielkim: szalejesz pawle! wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa. ale on rzekł: nie szaleję, najmniejszyś feście! aleć prawdziwe i zdrowe słowa powiadam. wie bowiem i król o tych rzeczach, przed którym bezpiecznie mówię, gdyż nie tuszę, aby co z tych rzeczy u niego było tajno, ponieważ się to nie w kącie działo. wierzysz, królu agrypo! prorokom? wiem, iż wierzysz. zatem agrypa rzekł do pawła: mało byś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem. ale paweł rzekł: życzyłbym od boga, aby i w mału, i w wielu, nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jest, oprócz tych związek. a gdy on to rzekł, wstał król i starosta, i bernice, i ci, którzy siedzieli z nim. a ustapiwszy na stronę, rzekli jedni do drugich, mówiąc: nic godnego śmierci albo więzienia nie czyni ten człowiek. lecz agrypa rzekł do festa: mógł ten człowiek być uwolniony, by był do cesarza nie apelował.

27

a gdy skazano, żebyśmy płynęli do włoch, oddano i pawła, i niektóre inne więźnie setnikowi, imieniem juliuszowi, rotę augustowej. tedy wsiadłszy w okręt adramiteński, mając płynąć podle krain azji, puścili się od brzegu, a był z nami arystarchus, macedonczyk z tesaloniki. a drugiego dnia przypłynęliśmy do sydonu, kiedy juliusz ludzko się pawłowi stawiający, pozwolił mu iść do przyjaciół, aby wczasu zażył. a stamtąd się puściwszy, przypłynęliśmy pod cypr, dlatego że był żywy przeciwnie. a przeplynawszy ono morze, które jest podle cylicy i pamfilii, przybyliśmy do miry, miasta licyjskiego. a tam setnik znalazłszy okręt aleksandryjski, który płynął do włoch, wsadził nas weń. a gdyśmy przez wiele dni z wolną płynęli, a zaledwie przeciwko knidowi przyjechali, przeto że nam wiatr nie dopuszczał, popłynęliśmy pod kretę podle salmonu. a ledwie ją przeminawszy, przyszliśmy na miejsce niektóre, które zowią piękne porty, od którego blisko było miasto lasea. a gdy czas niemały wyszedł, i już było niebezpieczne żeglowanie, przeto iż już był

i post przeminał, napominał je paweł, mówiąc do nich: mężowie! widzę ja, iż z ukrzywdzeniem i z wielką szkodą nie tylko towarów i okrętów, ale też i dusz naszych będzie to żeglowanie. jednak setnik więcej ufal sprawcy okrętu i sternikowi, niż temu, co paweł powiedział. a gdy nie było portu sposobnego ku zimowaniu, wiele ich radę dawło puścić się stamtąd, owaby jakożkolwiek mogli przeprawiwszy się do fenicyi, przezimować u portu kreteńskiego, który leży między wiatrem południowym i zachodnim. a gdy powionął wiatr z południa, mniemając, że swego przedsięwzięcia dopieł, puściwszy się od brzegu, płynęli blisko krety. lecz niedługo potem uderzył na nie wiatr gwałtowny, który zowią euklidon. a gdy był okręt porwany, a nie mógł się oprzeć wiatrowi, puściwszy się płynęliśmy. a gdyśmy pod niektórą małą wysepkę przypłynęli, którą zowią klauda, ledwieśmy mogli bakic zatrzymać. który wciągnąwszy, ratunku używali, podpasawszy okręt, a bojąc się, żeby nie wpadł na hak, spuściwszy żagle, tak płynęli. a iż nami nawalności bardzo miały, nazajutrz towary wyrzucili. a trzeciego dnia rękami naszymi okrętowe waczynia wyrzuciliśmy. lecz gdy się ani słońce, ani gwiazdy przez wiele dni nie ukazały, a nawalność nie miała nalegała, na ostatkach odjęta była wszystka nadzieja, żebyśmy byli mogli być zachowani. a gdyśmy długo nie jedli, tedy paweł stojąc w pośrodku ich rzekł: mieliście za prawdę, o mężowie! usłyszawszy mię, nie puszczać się od krety, a tak ująć tej straty i zguby. lecz i teraz napominam was, abyscie byli dobrej myśli; boć nie zginie z was żadna dusza, oprócz okrętu. albowiem stanął przy mnie tej nocy anioł boga tego, któremu ja jest i któremu służę; mówiąc: nie bój się, pawle! musisz stawiony być przed cesarzem, a oto darował ci bóg wszystkich, którzy płyną z tobą. przetoż bądźcie dobrej myśli, mężowie! albowiem wierzę bogu, że tak będzie, jako mi powiedziałano. a musimy opasać na niektórych wyspie. a gdy przyszła noc czternasta, a myśmy się błakali po morzu adryatyckiem, około północy zdało się żeglarzom, iż się im okazywała niektóra kraina. tedy spuściwszy sznur z ołowiem, znaleźli głębiej dwadzieścia sążni; a maluczko odpłynąwszy, zasię spuścili ołów i znaleźli piętnaście sążni. a bojąc się, aby snąć na miejsca ostre nie wpadli, zrzućwszy cztery kotwice z steru, pragnęli, aby dzień był. a gdy żeglarze myśleli z okrętu uciec i spuścili bakic na morze, chcąc rzekomo od przodku okrętu zarzucać kotwice, rzekł paweł setnikowi i żołnierzom: jeżeli ci nie zostaną w okręcie, wy zachowani być nie możecie. tedy żołnierze obcięli powrozy u bakica i dopuścili mu odpaść. a między tem niż się rozedniało, napominał paweł wszystkie, aby pokarm przyjęli, mówiąc: dziś tem czternasty dzień, jako czekając trwacie bez pokarmu, nic nie jedząc. dlatego proszę was, abyscie pokarm przyjęli; bo to służy ku zachowaniu waszemu, gdyż żadnego z was włos z głowy nie spadnie. a to rzekłszy i chleb wzięwszy, podziękował bogu przed wszystkimi i złamawszy począł jeść. zatem wszyscy będąc lepszej myśli i sami pokarm przyjmowali. a było nas wszystkich dusz w okręcie dwadzieś siedm dziesiąt i sześć. będąc tem pokarmem nasytzeni, ulżenie czynili okrę-

towi, wyrzucając zboże w morze. a gdy był dzień, nie poznali ziemi; wszakże obaczyli niejaką odnogę mającą brzeg, do którego uradzili żełbly mogło być, przybić okręt. a wyciągnąwszy kotwice, puścili się na morze; a rozpuściwszy zawiasy sterowe i podniósłszy żagiel po wietrze, mieli się do brzegu; ale napadłszy na miejsce, które miało z obu stron morze, otrącili okręt; a przodek okrętu uwięznawszy, został nie ruszając się, lecz zad rozbijał się od gwałtownych wałów. tedy żołnierze radzili, aby więźnie pozabiali, iżby który wypłynąwszy nie uciekł. ale setnik chcąc zachować pawła, pohamował je od tego przedsięwzięcia i rozkazał tym, którzy mogli pływać, aby się wprzód w morze puścili i na brzeg wyszli; inni zaś, niektórzy na deskach, a niektórzy na sztukach okrętu. i tak się stało, że wszyscy zdrowo wyszli na ziemię.

28

a gdy zdrowo uszli, dopiero poznali, iż onę wyspę melitą nazywano. ale on gruby lud pokazał nam nie lada ludzkość; albowiem zapaliwszy stos drew, przyjęli nas wszystkich dla deszczu padającego i dla zimna. a gdy paweł nagarnął gromadę chrustu i kładł na ogień, wyrwawszy się żmija z gorąca, przypięła się do ręki jego. a gdy on lud gruby ujrzał onę gadzinę wiszącą u ręki jego, mówili jedni do drugich: pewnie ten człowiek jest mężobójcą; bo choć z morza uszedł, przecie mu pomsta żywym być nie dopuściła. lecz on otrząsnąwszy onę gadzinę w ogień, nic złego nie ucierpiał. a oni czekali, żeby opuchł albo nagle upadłszy umarł; a gdy tego długo czekali, a widzieli, iż mu się nic złego nie stało, odmieniwszy się, mówili, że jest bogiem. a przy onych miejscach miał folwarki przedniejszy onej wyspy, imieniem publiusza, który przyjąwszy nas, przez trzy dni przyjacielisko podejmował. i stało się, że ojciec onego publiusza, mając gorączkę i biegunkę, leżał; do którego paweł wszedłszy modlił się, a włożywszy nań ręce uzdrowił go. to gdy się stało, tedy drudzy, którzy byli złożeni chorobami na onej wyspie, przychodzili i byli uzdrowieni; którzy nam też wielką uczciwość wyrządzali, a gdyśmy precz płynąć mieli, nakładli nam, czego było potrzeba. a po trzech miesiącach puściliśmy się w okręcie aleksandryjskim, który zimował na onej wyspie, mającym za herb kastora i poluksa. a przypłynąwszy do syrakus, zamieszkaliśmy tam trzy dni. a stamtąd płynąc kolem, przybyliśmy do regijum, a po jednym dniu, gdy powstał wiatr południowy, wtórego dnia płynęliśmy do puteolów. gdzie znalazłszy braci, uproszeniem byli od nich, żebyśmy zamieszkali u nich przez siedm dni; a takieśmy szli do rzymu. stąd, gdy usłyszeli bracia o nas, wyszli przeciwko nam aż do rynku appijuszowego i do trzech karczem; których gdy paweł ujrzał, podziękowawszy bogu, wziął śmiałość. a gdyśmy przyszli do rzymu, setnik oddał więźnie hetmanowi wojska; ale pawłowi dopuszczono, mieszkać osobno z żołnierzem, który go strzegł. i stało się po trzech dniach, że zwołał paweł przedniejszych z żydów; a gdy się zeszli, rzekł do nich: mężowie bracia! ja nic nie uczyniwszy przeciwko ludowi i zwyczaj-

jom ojczystym, będąc związany w jerozalemie, podany jest w ręce rzymian; którzy wysłuchawszy mię, chcieli mię wypuścić dlatego, że we mnie żadnej winy godnej śmierci nie było. lecz gdy się temu sprzeciwiali żydowie, musiałem apelować do cesarza; nie żebym miał naród mój w czem oskarżać. dla tej tedy przyczyny zwołałem was, abym się z wami ujrzał i rozmówił; albowiem dla nadziei ludu izraelskiego tym łańcuchem jestem opasany. lecz oni rzekli do niego: my aniśmy listów dostali o tobie z judzkiej ziemi, ani kto z braci przyszedłszy oznajmił, albo mówił o tobie co złego. wszakże byśmy radzi od ciebie słyszeli, co rozumiesz; albowiem o tej sekcie wiemy, iż wszędzie przeciwko niej mówią. a postanowiwszy mu dzień, przyszło ich do niego do navstryechuy niemało, którym z doświadczeniem wykladał królestwo boże, namawiając ich do tych rzeczy, które są o jezusie, z zakonu mojęszowego i z proroków, od poranku aż do wieczora. tedy niektórzy uwierzyli temu, co mówił, a niektórzy nie uwierzyli. a będąc niezgodnymi między sobą, rozeszli się, gdy paweł rzekł to jedno słowo: iż dobrze duch święty powiedział przez izajasza proroka, do ojców naszych, mówiąc: idź do tego ludu, a mów: słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie, a widząc widzieć będziecie, ale nic nie ujrzycie; albowiem zgrubiło serce ludu tego, a ciężko uszyma słyszeli i zamrużyli oczy swe, aby snąć oczyma nie widzieli, a uszyma nie słyszeli, i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je. niechże wam tedy wiadomo będzie, iż poganom posłane jest to zbawienie boże, a oni słuchać będą. a gdy to on rzekł, odeszli żydowie, mając między sobą wielki spór. i mieszkał paweł przez całe dwa lata w namiennej navstryechuzie swojej, i przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego; każąc o królestwie bożem i ucząc tych rzeczy, które są o panu jezusie chrystusie, ze wszystkim bezpieczeństwem bez przeszkody.

na początku było słowo, a ono słowo było u boga, a bogiem było ono słowo. to było na początku u boga. wszystko rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. w niem był żywot, a żywot był oną światłością ludzką. a ta światłość w ciemnościach świeci, ale ciemności jej nie ogarnęły. był człowiek posłany od boga, któremu imię było jan. ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tej światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. nie był on tą światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tej światłości. tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. na świecie był, a świat przezeń uczyniony jest; ale go świat nie poznał. do swej własności przyszedł, ale go własni jego nie przyjęli. lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z boga narodzeni są. a to słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od ojca, pełne łaski i prawdy. jan świadczył o nim, i wołał, mówiąc: tenci był, o którym powiedział: który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię; bo pierwaj był niż ja. a z pełności jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę. albowiem zakon przez mojszesa jest dany, a łaska i prawda przez jesusu chrystusa stała się. boga nikt nigdy nie widział: on jednorodzony syn, który jest w łonie ojcowskim, ten nam opowiadał. a toć jest świadectwo janowe, gdy posłali żydzi z jerozalemu kapłani i lewity, aby go pytali: ty ktoś jest? i wyznał, a nie zaprzął, a wyznał, że ja nie jest chrystus. i pytali go: cóżes tedy? eliaszes ty? a on rzekł: nie jestem. a oni: prorokiemś ty? i odpowiadał: nie jestem. rzekli mu tedy: któżes jest, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali? cóż wżdy powiadasz o sobie? rzekł: jam jest głos wołającego na puszcy: prostujcie drogę pańską, jako powiedział izajas prorok. a ci, którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. i pytali go i rzekli mu: czemuż tedy chrzczisz, jeźliżes ty nie jest chrystus, ani eliasz, ani prorok? odpowiedział im jan, mówiąc: jać chrzczę wodą; ale w pośredku was stoi, którego wy nie znacie. tenci jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię, któremu ja nie jest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia jego. to się stało w betabarze za jordanem, gdzie jan chrzczył. a nazajutrz ujrzał jan jesusu idącego do siebie, i rzekł: oto baranek boży, który gładzi grzech świata. tenci jest, o którym powiedział, że idzie za mną mąż, który mię uprzedził; bo pierwaj był niż ja. a jam go nie znał; ale aby był objawiony izraelowi, dlatego ja przyszedł, chrzcząc wodą. i świadczył jan, mówiąc: widziałem ducha zstępującego jako gołębicę z nieba, i został na nim. a jam go nie znał; ale który mię posłał chrzczyć wodą, ten mi rzekł: na kogo byś ujrzał ducha zstępującego i zostającego na nim, tenci jest, który chrzci duchem świętym. a jam widział i świadczył, że ten jest syn boży. nazajutrz zasię stał jan i dwaj z uczniów jego. a ujrawszy jesusu chodzącego, rzekł: oto baranek boży. i słyszeli go oni dwaj uczniowie mówiącego, i szli za jesusem. a obróciwszy się jesus

i ujrawszy je za sobą idące, rzekł do nich: czego szukacie? a oni mu rzekli: rabbi! (co się wyklada: mistrzu), gdzie mieszkasz? rzekł im: pójdźcie, a oglądajcie. i szli i widzieli, gdzie mieszkał, a zostali przy nim onego dnia; bo było około dziesiątej godziny. a był andrzej, brat szymona Piotra, jeden z onych dwóch, którzy to słyszeli od jana, i szli byli za nim. ten najpierw znalazł szymona, brata swego własnego, i rzekł mu: znaleźliśmy mesyjasza, co się wyklada chrystus. i przywiódł go do jesusu. a wejrawszy nań jesus, rzekł: tyś jest szymon, syn jonasza; ty będziesz nazwany kiefas, co się wyklada piotr. a nazajutrz chciał jesus wynieść do galilei, i znalazł filipa i rzekł mu: pójdź za mną. a filip był z betsaidy, z miasta andrzejowego i piotrowego. filip znalazł natanaela i rzekł mu: znaleźliśmy onego, o którym pisał mojszesz w zakonie i prorocy, jesusu, syna józefowego, z nazaretu. i rzekł mu natanael: możesz z nazaretu być co dobrego? rzekł mu filip: pójdź, a oglądaj! ujrawszy tedy jesus natanaela idącego do siebie, rzekł o nim: oto prawdziwie izraelczyk, w którym nie masz zdrady. rzekł mu natanael: skądże mię znasz? odpowiedział jesus i rzekł mu: pierwaj niż cię filip zawołał, gdyś był pod figowem drzewem, widziałem cię. odpowiedział natanael i rzekł mu: mistrzu! tyś jest on syn boży, tyś jest on król izraelski. odpowiedział jesus i rzekł mu: iżem ci powiedział: widziałem cię pod figowem drzewem, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzysz. i rzekł mu: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: od tego czasu ujrzycie niebo otworne i anioły boże wstępujące i zstępujące na syna człowieczego.

2

a dnia trzeciego było wesele w kanie galilejskiej, i była tam matka jesusowa. wezwany też był i jesus i uczniowie jego na ono wesele. a gdy nie stało wina, rzekła matka jesusowa do niego: wina nie mają. rzekł jej jesus: co ja mam z tobą, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. rzekła matka jego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczynicie. i było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszczenia żydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. rzekł im jesus: napelnijcie te stągwie wodą; i napelnili je aż do wierzchu. tedy im rzekł: czerpajcież teraz, a doniescie przełożonemu wesela. i donieśli. a gdy skosztował przełożony wesela onej wody, która się stała winem, (a nie wiedział, skąd by było; lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), zawołał on przełożony oblubienica; i rzekł mu: każdy człowiek pierwaj daje wino dobre, a gdy sobie podpiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. tenci początek cudów uczynił jesus w kanie galilejskiej, a objawił chwałę swoją; i uwierzyli weń uczniowie jego. potem zastąpił do kapernaum, on i matka jego i bracia jego i uczniowie jego, i zamieszkali tam niewiele dni; albowiem była blisko wielkanoc żydowska; i wstąpił jesus do jerozalemu. i znalazł w kościele siedzące te, co sprzedawali woły i owce i gołębie, i te, co pieniądźmi handlowali. a uczyniwszy bicz z powrozków, wszystkie wygnął z kościoła, i owce i woły: a tych, co

pieniężdmi handlowali, pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał; a tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: wynieście to stąd, a nie czynicie domu ojca mego domem kupieckim. i wspomnieli sobie uczniowie jego, iż napisano: gorliwość domu twego zżarła mię, tedy odpowiedzieli żydowie i rzekli mu: cóż nam za znak pokażesz, iż to czynisz? odpowiedział jesus i rzekł im: rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go. rzekli tedy żydowie: czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawiasz? ale on mówił o kościele ciała swego. przetoż, gdy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż im to był powiedział; i uwierzyli pismu i słowu, które wyrzekł jesus. a gdy był w jerozolimie na wielkanoc w święto, wiele ich uwierzyło w imię jego, widząc cuda jego, które czynił. ale jesus nie zwierzał im samego siebie, przeto iż on znał wszystkie, a iż nie potrzebował, aby mu kto świadectwo wydawał o człowieku; albowiem on wiedział, co było w człowieku.

3

a był niektóry człowiek z faryzeuszów, imieniem nikodem, ksiądz żydowski. ten przyszedł do jesusza w nocy i rzekł mu: mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od boga nauczycielem; bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby bóg z nim nie był. odpowiedział jesus i rzekł mu: zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeźli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa bożego. rzekł do niego nikodem: jakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtórnie może wnieść w żywot matki swojej i narodzić się? odpowiedział jesus: zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeźliby się kto nie narodził z wody i z ducha, nie może wnieść do królestwa bożego. co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z ducha, duch jest. nie dziwuj się, że ci powiedział: musicie się znowu narodzić. wiatr, gdzie chce, wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; takżę jest każdy, który się narodził z ducha. odpowiedział nikodem i rzekł mu: jakoż to być może? odpowiedział jesus i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w izraelu, a tego nie wiesz? zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż co wiemy, mówimy, a cośmy widzieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. jeźliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie, jakoż, będąci wam powiadał niebieskie, uwierzycie? a nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, syn człowieczy, który jest w niebie. a jako wyjdziesz węża na puszczy wywyższyl, tak musi być wywyższony syn człowieczy. aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. albowiem tak bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. boć nie posłał bóg syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń. kto wierzy weń, nie będzie osądzony; ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie uwierzył w imię jednorodzonego syna bożego. a tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo

były złe uczynki ich. każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganiłone uczynki jego. lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby były jawne uczynki jego, iż w bogu są uczynione. potem przyszedł jesus i uczniowie jego do judzkiej ziemi, i tam przemieszkował z nimi i chrzczył. chrzczył też i jan w enon, blisko salim; bo tam było wiele wód, a ludzie przychodzili i chrzcili się. bo jeszcze jan nie był podany do więzienia. wszczęła się tedy gadka między uczniami janowymi i między żydami o oczyszczaniu. i przyszli do jana i rzekli mu: mistrzu! ten, który był z tobą za jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzczi, a wszyscy idą do niego. odpowiedział jan i rzekł: nie może nic wziąć człowiek, jeźliby mu nie było dane z nieba. wy sami jesteście mi świadkami, że powiedział: nie jestem ja chrystus, ale żeś posłany przed nim. kto ma oblubieniec, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubieńca, który stoi, a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubieńcowego; przetoż to wesele moje wypełnione jest. on musi rość, a mnie musi ubywać. kto z góry przyszedł, nade wszystkie jest; kto z ziemi jest, ziemski jest i ziemskie rzeczy mówi; ten, który z nieba przyszedł, nade wszystkie jest. a co widział i słyszał, to świadcz, ale świadectwa jego żaden nie przyjmuje. kto przyjmuje świadectwo jego, ten zapieczętował, że bóg jest prawdziwy. albowiem ten, którego bóg posłał, słowo boże mówi; boć mu nie pod miarą daje bóg ducha. ojciec miłuje syna, i wszystko dał w ręce jego. kto wierzy w syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew boży zostaje nad nim.

4

a gdy poznał pan, iż usłyszeli faryzeusze, że jesus więcej uczniów czynił i chrzczył niżeli jan, (choć sam jesus nie chrzczył, ale uczniowie jego), opuścił judzką ziemię i odszedł zasię do galilei. a musiał iść przez samaryję. i przyszedł do miasta samaryi, które zowią sychar, blisko folwarku, który był dał jakób józefowi, synowi swemu. i była tam studnia jakobowa; przetoż będąc jesus na drodze sprawowany, siedział tak na studni; a było około szóstej godziny. i przyszła niewiasta z samaryi czerpać wodę, której rzekł jesus: daj mi pić! (bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby nakupili żywności.) rzekła mu tedy ona niewiasta samarytańska: jakoż ty będąc żydem, żądasz ode mnie napoju, od niewiasty samarytanki? (gdyż żydowie nie obcują z samarytanami.) odpowiedział jesus i rzekł jej: gdybyś wiedziała ten dar boży, i kto jest ten, co ci mówi: daj mi pić, ty byś go prosiła, a dałby ci wodę żywą. i rzekła mu niewiasta: panie! nie masz i czem naczepać, a studnia jest głęboka, skądże tedy masz tę wodę żywą? i zaże ty jest większy niżeli ojciec nasz jakób, który nam dał tę studnię, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? odpowiedział jesus i rzekł jej: każdy, kto pije tę wodę, zasię będzie pragnął; lecz kto by pił onę wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wyskakującej ku żywotowi

wiecznemu. rzekła do niego niewiasta: panie! daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. rzekł jej jesus: idź, zawołaj męża swego, a przyjdź tu. odpowiedziała niewiasta i rzekła: nie mam męża. rzekł jej jesus: dobrześ rzekła: nie mam męża. albowiemś pięciu mężów miała, a teraz ten, którego masz, nie jest mężem towarzyszą; toś prawdę powiedziała. rzekła mu niewiasta: panie! widzę, żeś ty jest prorok. ojcowie nasi na tej górze chwalili boga, a wy powiadacie, że w jerozolimie jest miejsce, kędy przyzwoita chwalić. rzekł jej jesus: niewiasto! wierzę mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w jerozolimie nie będziecie chwalili ojca. wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z żydów. aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić ojca w duchu i w prawdzie. bo i ojciec takowych szuka, którzy by go chwalili. bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. rzekła mu niewiasta: wiem, że przyjdzie mesjasz, którego zowią chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. rzekł jej jesus: jam jest ten, który z tobą mówię. a wtem przyszedł uczniowie jego, i dziwowali się, iż z niewiastą mówił; wszakże żaden nie rzekł: o co się pytasz, albo co z nią rozmawiasz? i zostawiła ona niewiasta wiadro swoje, a szła do miasta i rzekła onym ludziom: pójdźcie, oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek czyniła, nie tenci jest chrystus? a przetoż wyszli z miasta i przyszli do niego. a tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: mistrzu! jedź. a on im rzekł: mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie. mówili tedy uczniowie między sobą: albowiem kto przyniósł jeść? rzekł im jesus: mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mię posłał, a dokonał sprawy jego. iż wy nie mówicie, że jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? otoż powiadam wam: podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć już białe są ku żniwu. a kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół, i ten, który żnie. albowiem w tem prawdziwe jest ono przysłowie: że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie. jam was posłał, żać to, około czegoście wy nie pracowali; insiście pracowali, a wyście weszli w pracę ich. tedy z miasta onego wiele samarytanów uwierzyło weń dla powieści onej niewiasty, która świadczyła: że mi wszystko powiedział, comkolwiek czyniła. gdy tedy przyszli do niego samarytanie, prosili go, aby u nich został; i został tam przez dwa dni. i daleko więcej ich uwierzyło dla słowa jego. a onej niewiście mówili: iż już nie dla twojej powieści wierzymy; albowiemś sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie zbawiciel świata, chrystus. a po dwóch dniach wyszedł stamtąd i szedł do galilei. albowiem sam jesus świadectwo wydał, iż prorok w ojczyźnie swojej nie jest we czci. a gdy przyszedł do galilei, przyjeźdźcy galilejczy, widząc wszystko, co czynił w jerozolimie w święto; bo i oni byli przyszli na święto. tedy zasię przyszedł jesus do kany galilejskiej, gdzie był uczynił z wody wino. a był niektórych dworzanin królewski w kapernaum, którego syn chorował. ten usłyszawszy, iż jesus przyszedł z judzkiej ziemi do galilei, szedł do niego i prosił

go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego; bo poczyniał umierać. i rzekł do niego jesus: jeżeli nie ujrzycie znamion i cudów, nie uwierzycie. rzekł mu on królewski dworzanin: panie! zstąp pierwej niż umrze dziecię moje. rzekł mu jesus: idź, syn twój żyje. i uwierzył on człowiek mówię, którą mu powiedział jesus, i poszedł. a gdy już szedł, zabieli mu służby jego i oznajmili, mówiąc: dziecię twoje żyje. tedy ich pytał o godzinę, w którą by się lepiej miało; i rzekł mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu był rzekł jesus: iż syn twój żyje. i uwierzył sam i wszystek dom jego. tenci zasię wtóry cud uczynił jesus, przyszedłszy z judzkiej ziemi do galilei.

5

było potem święto żydowskie, i wstąpił jesus do jerozolimie. a była w jerozolimie przy owczej bramie sadzawka, którą zowią po żydowsku betesda, mająca pięć ganków. w tych leżało mnóstwo wielkie niedołężnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. albowiem anioł czasu pewnego zstępował w sadzawkę i poruszał wodę; a tak, kto pierwszy wstąpił po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakabykolwiek chorobą zdjęty był. a był tam niektóry człowiek trzydzieści i ośm lat chorobą złożony. tego gdy jesus ujrzał leżącego, a poznawszy, że już przez długi czas chorował, rzekł mu: chcesz być zdrow? odpowiedział mu on chory: panie! nie ma człowieka, który by mię, gdy bywa poruszona woda, wrzucił do sadzawki; ale gdy ja idę, inszy przede mną wstępuje. rzekł mu jesus: wstań, weźmij łożo twoje, a chodź. a zarazem stał się zdrowym on człowiek, i wziął łożo swoje, i chodził. a był sabat onego dnia. tedy rzekł żydowie onemu uzdrowionemu: sabat jest, nie godzi ci się łoża nosić. odpowiedział im: ten, który mię uzdrowił, tenże mi rzekł: weźmij łożo twoje, a chodź. i pytali go: któryż jest ten człowiek, co ci powiedział: weźmij łożo twoje, a chodź? a on uzdrowiony nie wiedział, kto by był; albowiem był jesus ustąpił, ponieważ wiele ludu było na onem miejscu. potem go jesus znalazł w kościele i rzekł mu: otoś się stał zdrowym, nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło. a odszedłszy on człowiek, powiedział żydom, iż to był jesus, który go uzdrowił. a przetoż żydowie prześladowali jesusą i szukali, jakoby go zabili, że to uczynił w sabat. a jesus im odpowiedział: ojciec mój aż dotąd pracuje, i ja pracuję; dlatego tedy tem więcej szukali żydowie, jakoby go zabili, nie tylko, iż gwałcił sabat, ale że i ojca swego powiadał być bogiem, czyniąc się równym bogu. odpowiedział tedy jesus i rzekł im: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie może syn sam od siebie nic czynić, jedno co widzi, że ojciec czyni; albowiem cokolwiek on czyni, to także i syn czyni. boć ojciec miłuje syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni, i większe mu nad te sprawy pokaże, abyście się wy dziwowali. albowiem jako ojciec wzbudza umarłe i ożywia, tak i syn, które chce, ożywia. bo ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał synowi, aby wszyscy czcili syna, tak jako czczą ojca; kto

nie czci syna, nie czci i ojca, który go posłał. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos syna bożego, a którzy usłyszą, żyć będą. albowiem jako ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i synowi, aby miał żywot w samym sobie. i dał mu moc i sąd czynić; bo jest synem człowieczym. nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; i pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota; ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu. nie mogę ja sam od siebie nic czynić; jako słyszę, tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, ojca. jeźliż ja sam o sobie świadczę, świadectwo moje nie jest prawdziwe. in-szy jest, co o mnie świadczą, i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydaje o mnie. wyście ślali do jana, a on dał świadectwo prawdzie. ale ja nie od człowieka świadectwo biorę, ale to mówię, abyście wy byli zbawieni. onci był świecą gorejącą i świecącą, a wyście się chcieli do czasu poradować w światłości jego. ale ja mam świadectwo większe niż janowe; albowiem sprawy, które mi dał ojciec, abym je wykonał, te same sprawy, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mię ojciec posłał. a ojciec, który mię posłał, onże świadczył o mnie, któregoście wy głosu nigdy nie słyszeli, aniście osoby go widzieli; i słowa jego nie macie w sobie mieszkającego; albowiem, którego on posłał, temu nie wierzycie. badajcież się pism; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie. a wždy do mnie przyjszcie nie chcąc, abyście żywot mieli. chwały od ludzi nie przyjmuję. alem was poznał, że miłości bożej nie macie w sobie. jam przyszedł w imieniu ojca mego, a nie przyjmujecie mnie: jeźliby przyszedł inny w imieniu swojem, onego przyjmiecie. jakoż wy możecie wierzyć, chwałę jedni od drugich przyjmując, ponieważ chwały, która jest od samego boga, nie szukacie? nie mniemajcie, abym ja was miał oskarżać przed ojcem; jestci, który skarży na was, możesz, w którym wy nadzieję macie. bo gdybyście wierzyli moższowi, wierzylibyście i mnie; gdyż on o mnie pisał. ale ponieważ pismom jego nie wierzycie, i jakoż słowom moim uwierzycie?

6

potem odszedł jesus za morze galilejskie, które jest tyberydajskie; i szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda jego, które czynił nad chorymi. i wszedł jesus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi; a była blisko wielkanoc, święto żydowskie. tedy podniósł jesus oczy i ujrawszy, iż wielki lud idzie do niego, rzekł do filipa: skąd kupimy chleba, aby ci jedli? (ale to mówił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) odpowiedział mu filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. rzekł mu jeden z uczniów jego, andrzej, brat szymona piotra: jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki; ale cóż

to jest na tak wielu? tedy rzekł jesus: każcie ludowi usiąść. a było trawy dość na onemże miejscu, i usiadło mżów w liczbie około pięciu tysięcy. wziął tedy jesus one chleby, a podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile jedno chcieli. a gdy byli nasyćeni, rzekł uczniom swoim: zbierzcie te ulomki, które zbywają, żeby nic nie zginęło. i zebrali i napełnili dwanaście koszów ulomków z onego pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. a oni ludzie, ujrawszy cud, który uczynił jesus, mówili: tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat. tedy jesus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby go uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę. a gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. a wstąpiwszy w łódź, jechali za morze do kapernaum, a już było ciemno, a jesus nie przyszedł był do nich. a morze, gdy powstał wielki wiatr, burzyć się poczynalo. gdy tedy odpłynęli jakoby na dwadzieścia i pięć lub trzydzieści stajana, ujrzeni jesusza chodzącego po morzu, przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. a on im rzekł: jamci jest, nie bójcie się. i wzięli go ochotnie do łodzi, a zarazem łódź przyplłynęła do ziemi, do której jechali. nazajutrz lud, który był za morzem, widząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko ona jedna, w którą był wstąpili uczniowie jego, a iż jesus nie wszedł był w łódź z uczniami swoimi, ale sami uczniowie jego ujęchali; (przyszy też były drugie łodzie z tyberyjady, blisko do onego miejsca, gdzie jedli chleb, gdy był pan dzięki uczynił.) to gdy obaczył lud, iż tam nie było jesusza, ani uczniów jego, wstąpili i oni w łodzie i przeprawili się do kapernaum, szukając jesusza; a znalazłszy go za morzem, rzekli mu: mistrzu! kiedyś tu przybył? odpowiedział im jesus i rzekł: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: szukacie mię nie przeto, iżeście widzieli cuda, ale iżeście jedli chleb, i byliście nasyćeni. sprawujcież nie pokarm, który ginie, ale pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da syn człowieczy; albowiem tego zapieczętował bóg ojciec. rzekli tedy do niego: cóż będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy boże? odpowiedział jesus i rzekł im: toć jest sprawa boża, abyście wierzyli w tego, którego on posłał. rzekł mu tedy: cóż wždy ty za znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli tobie? cóż czynisz? ojcowie nasi jedli mannę na puszczu, jako jest napisano: chleb z nieba dał im ku jedzeniu. rzekł im tedy jesus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: nie możesz wam dał chleb z nieba, ale ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba. albowiem chleb boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu. tedy mu rzekł: panie! daj nam zawsze tego chleba. i rzekł im jesus: jamci jest on chleb żywota; kto do mnie przychodzi, i ląknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. alem wam powiedział: owszem, widzieliście mię, a nie wierzycie. wszystko, co mi daje ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przyjdzie, nie wyruczę precz. bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę onego, który mię posłał. a tać jest wola onego, który mię posłał, ojca, abym z tego wyszkiego, co mi dał, nic nie stracił, ale abym to wzbudził w on ostateczny dzień. a tać jest wola onego, który

mię posłał, aby każdy, kto widzi syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny; a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. i szemrali żydowie o nim, iż rzekł: jam jest on chleb, który z nieba zstąpił. i mówili: iż ten nie jest jesus, syn józefa, którego my ojca i matkę znamy; jakoż teraz tedy ten powiada: żem z nieba zstąpił? tedy odpowiedział jesus i rzekł im: nie szemrzycie między sobą. żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie; a ja go wzbudzę w ostateczny dzień. napisano w prorokach: i będą wszyscy wyuczeni od boga; przetoż każdy, kto słyszał od ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie. nie iżby kto widział ojca, oprócz tego, który jest od boga; ten widział ojca. zaprawdę, a prawdę powiadam wam: kto w mię wierzy, ma żywot wieczny. jam jest on chleb żywota. ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata. wadzili się tedy żydowie między sobą, mówiąc: jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu? i rzekł im jesus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli nie będziecie jedli ciała syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. kto je ciało moje, a pije krew moję, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. albowiem ciało moje prawdziwie jest napój. kto je ciało moje i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. jako mię posłał żyjący ojciec, i ja żyję przez ojca; tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mię. tenci jest chleb on, który z nieba zstąpił, nie jako ojcowie wasi jedli mannę, a pomarli; kto je ten chleb, żyć będzie na wieki. to mówił w bóżnicy, ucząc w kapernaum. wiele ich tedy z uczniów jego słysząc to, mówili: twardać to jest mowa, któż jej słuchać może? ale wiedząc jesus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie jego, rzekł im: toż was obraża? cóż, gdybyście ujrzeli syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwój? duchci jest, który ożywia, ciało nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są. ale są niektórzy z was, co nie wierzą; albowiem wiedział od początku jesus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać; i mówił: dlategoci wam powiedział: iż żaden nie może przyjść do mnie, jeźliby mu nie było dane od ojca mojego. od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili. tedy rzekł jesus do onych dwunastu: iżali i wy chcecie odejść? i odpowiedział mu szymon piotr: panie! do kogóż pójdziemy? ty masz słowa żywota wiecznego; a myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest chrystus, on syn boga żywego. odpowiedział im jesus: iżalim ja nie dwunastu was obral? a jeden z was jest diabeł. a to mówił o judaszu, synu szymona, iszkaryjocie; bo go ten wydać miał, będąc jednym z onych dwunastu.

7

a potem chodził jesus po galilei; go się nie chciał bawić w ziemi judzkiej, przeto że żydowie szukali, aby go zabili. i było blisko święto żydowskie kuczek.

tedy rzekli do niego bracia jego: odejdz stąd, a idź do judzkiej ziemi, żeby uczniowie twoi widzieli sprawy twoje, które czynisz. albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, kto chce być widziany; przetoż ty, jeżeli takie rzeczy czynisz, objaw się światu. bo i bracia jego nie wierzyli weń. i rzekł im jesus: czas mój jeszcze nie przyszedł; ale czas wasz zawsze jest w pogotowiu. nie możeć was świat nienawidzieć, ale mnie nienawidzi; bo ja świadczę o nim, iż sprawy jego złe są. idźcież wy na to święto, jać jeszcze nie pójde na to święto; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. a to im powiedziawszy, został w galilei. a gdy poszli bracia jego, tedy i on szedł na święto, nie jawnie, ale jakoby potajemnie. a żydowie szukali go w święto i mówili: gdzież on jest? i było o nim wielkie szemranie między ludem; bo jedni mówili: że jest dobry; a drudzy mówili: nie, ale zwodzi lud. wszakże o nim żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni żydowskiej. a gdy już było w pół święta, wstąpił jesus do kościoła i uczył. i dziwowali się żydowie, mówiąc: jakoż ten umie pismo, gdyż się nie uczył? odpowiedział im jesus i rzekł: nauka moja nie jestci moja, ale tego, który mię posłał. jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozeznąć, jeżeli ta nauka jest z boga, czyli ja sam od siebie mówię. któć z samego siebie mówi, chwaly własnej szuka; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości. iżali wam możesz nie dać zakonu? a żaden z was nie przestrzega zakonu. przeczę szukacie, abyście mię zabili? odpowiedział lud i rzekł: dyjabelstwo masz; któż cię szuka zabić? odpowiedział jesus i rzekł im: jednem uczynek uczynił, a wszyscy się temu dziwujecie! wszak możesz wydać wam obrzeżkę, (nie iżby była z mojesza, ale z ojców), a w sabat obrzezujecie człowieka. ponieważ człowiek przyjmuje obrzeżkę w sabat, aby nie był zgwałcony zakon mojeszowy, przecz się na mię gniewacie, żem całego człowieka uzdrowił w sabat? nie sądzicie według widzenia, ale sprawiedliwy sąd sądzicie. mówili tedy niektórzy z jerozalemczyków: iżali to nie jest ten, którego szukają zabić? a oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. iżali prawdziwie poznali książetą, iż ten jest prawdziwie chrystus? ale o tym wiemy, skąd jest: ale gdy chrystus przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd by był. wołał tedy jesus w kościele ucząc a mówiąc: i mnie znacie, i skądem jest, wiecie; a nie przyszedłem sam od siebie, ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. lecz go ja znam; bom od niego jest, a on mię posłał. i szukali, jakoby go pojmać; ale żaden nie ciągnął nań ręki; bo jeszcze nie przyszła godzina jego. a wiele ich z ludu uwierzyli weń i mówili: chrystus gdy przyjdzie, iżaz więcej cudów uczyni nad te, które ten uczynił? a słyszełi faryzeuszowie, iż to lud o nim szemrał; i posłali faryzeuszowie i przedniejsi kapłani sługi, aby go pojмали. rzekł im tedy jesus: jeszcze na mały czas jestem z wami; potem odejdę do tego, który mię posłał. szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie; a gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie. mówili tedy żydowie między sobą: dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? czyli do rozproszonych poganów pójdzie i będzie uczył pogany? cóż to za mowa, którą wyrzekł: szukać mię będziecie, ale nie znajdziecie, i

gdzie ja będę, wy przyjść nie możecie? a w on ostatni dzień wielki święta onego stanął jesus i wołał mówiąc: jeżeli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije. kto wierzy w mię, jako mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. (a to mówił o duchu, którego wziąć mieli wierzący weń; albowiem jeszcze nie był dany duch święty, przeto że jeszcze jesus nie był uwielbiony.) wiele ich tedy z owego ludu słysząc te słowa, mówili: tenci jest prawdziwie on prorok. a drudzy mówili: ten jest chrystus; ale niektórzy mówili: azaż z galilei przyjdzie chrystus? azaż nie mówi pismo, iż z nasienia dawidowego i z betlehemu miasteczka, gdzie był dawid, przyjdzie chrystus? a tak stało się rozzerwanie dla niego między ludem. i chcieli go niektórzy z nich pojąć; ale żaden nie ściągnął nań rąk swoich. przyszli tedy słudzy do przedniejszych kapłanów i do faryzeuszów; którzy im rzekli: przecześnie go nie przywiedli? odpowiedzieli oni słudzy: nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek. i odpowiedzieli im faryzeusowie: alboście i wy zwiedzeni? izali kto uwierzył weń z książąt albo z faryzeuszów? tylko ten gmin, który nie zna zakonu; przekłési są. i rzekł do nich nikodem, który był przyszedł w nocy do niego, będąc jeden z nich: izali zakon nasz sądzi człowieka, jeżeliby pierwiej nie słyszał od niego i nie poznałby, co czyni? a oni mu odpowiedzieli i rzekli: izaliś i ty galilejczyk? badajże się, a obacz, żeć prorok z galilei nie powstał. i poszedł każdy do domu swego.

8

a jesus poszedł na górę oliwną. potem zaś raniuczek przyszedł do kościoła, a lud wszystkich zszedł się do niego; i siadłszy uczył je. i przywiedli do niego nauczeni w piśmie i faryzeusze niewiastę na cudzołóstwie zastaną, a postawiwszy ją w pośrodku, rzekli mu: nauczycielu! tę niewiastę zastano na samem uczynku cudzołóstwa; a w zakonie nam możesz przykazał takie kamionować; a ty co mówisz? a to mówili kusząc go, aby go mogli oskarżyć. a jesus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. a gdy się go nie przestawali pytać, podniósł się, rzekł do nich: kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci. a zaś schyliwszy na dół, pisał na ziemi. a gdy oni usłyszeli, będąc od sumienia przekonani, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych aż do ostatecznych, iż tylko sam jesus został, a ona niewiasta w pośrodku stojąca. a podniósłszy się jesus i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł jej: niewiasto! gdzie są oni, co na cię skarżyli? żaden cię nie potępił? a ona niewiasta rzekła: żaden, panie! a jesus jej rzekł: ani ja ciebie potępiam; idźże, a już więcej nie grzesz. zaś im rzekł jesus, mówiąc: jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. i rzekli mu tedy faryzeusowie: ty sam o sobie świadczysz, a świadectwo twoje nie jest prawdziwe. odpowiedział jesus i rzekł im: chociaż ja świadczę sam o sobie, jednak prawdziwe jest świadectwo moje; bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skądem przyszedł i dokąd idę. wy według ciała sądzi-

cie; ale ja nikogo nie sądzę. a choćbym i ja sądził, sąd mój jest prawdziwy; bom nie jest sam, ale i który mię posłał, ojciec. w zakonie waszym napisane jest: iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest. jam jest, który sam o sobie świadczę; świadczy o mnie i ten, który mię posłał, ojciec. tedy mu rzekli: gdzież jest ten twój ojciec? odpowiedział jesus: ani mnie znacie, ani ojca mego; byście mnie znali, i ojca byście mego znali. te słowa mówił jesus w skarbniicy, ucząc w kościele, a żaden go nie pojął; bo jeszcze była nie przyszła godzina jego. rzekł im tedy zaś jesus: ja idę, i będziecie mię szukać, a w grzechu waszym pomrzecie; gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. mówili tedy żydowie: alboż się sam zabije, że mówi: gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie? i rzekł do nich: wyście z niskości, a jam z wysokości; wyście z tego świata, a jam zaś nie jest z tego świata. przetoćmi wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych; bo jeżeli nie wierzycie, że ja jest, pomrzecie w grzechach waszych. tedy mu rzekli: któżes ty jest? i rzekł im jesus: to, co wam z początku powiedział. wiele mam o was mówić i sądzić; ale ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com od niego słyszał, to mówię na świecie. ale nie zrozumieci, że im o ojcu mówił. przetoż im rzekł jesus: gdy wywyższycie syna człowieczego, tedy poznacie, że ja jest, a sam od siebie nic nie uczynię, ale jako mię nauczył ojciec mój, tak mówię. a ten, który mię posłał, ze mną jest; nie zostawił mię samego ojciec; bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię. to gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło. tedy mówił jesus do tych żydów, co mu uwierzyli: jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczni-ami moimi będziecie; poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. i odpowiedzieli mu: myśmy nasienie abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakoż ty mówisz: iż wolnymi będziecie. odpowiedział im jesus: zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu. a służyć nie mieszka w domu na wieki, ale syn mieszka na wieki. a przetoż jeżeli was syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. wiem, żeście nasienie abrahamowe; lecz szukacie, abyście mię zabili, iż mowa moja nie ma u was miejsca. ja com widział u ojca mego, powiadam, a wy też to, coście widzieli u ojca waszego, czynicie. odpowiedzieli mu i rzekli: ojciec nasz jest abraham. rzekł im jesus: byście byli synami abrahamowymi, czynilibyście uczynki abrahamowe. ale teraz szukacie, byście mię zabili, człowieka tego, którym wam prawdę mówił, którym słyszał od boga; tego abraham nie czynił. wy czynicie uczynki ojca waszego. rzekli mu tedy: my z nierządu nie jesteśmy spłodzeni, jednego ojca mamy, boga. tedy im rzekł jesus: być był bóg ojcem waszym, tedy byście mię miłowali, gdyżem ja od boga wyszedł i przyszedłem, anim sam od siebie przyszedł, ale mię on posłał. przecześnie tej powieści mojej nie pojmujecie? przeto, iż nie możecie słuchać mowy mojej. wyście z ojca dyjabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie; onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa. a ja, że prawdę mówię, nie wierzy-

cie mi. któż mię z was obwini z grzechu? jeżeli prawdę mówię, przeczcie wy mi nie wierzyć? ktoż z boga jest, słów bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z boga nie jesteście. odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli mu: izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest samarytanin i dyjabelstwo masz? odpowiedział Jezus: jać dyjabelstwa nie mam, ale czczę ojca mego; a wyście mię nie uczcili. jać nie szukam chwały mojej; jest ten, który szuka i sądzi. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeżeli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. tedy mu rzekli żydowie: terazżeśmy poznali, że dyjabelstwo masz, abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: jeżeli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie kosztuje na wieki; isaś ty nie większy nad ojca naszego abrahama, który umarł? i prorocy pomarli; kimże się ty wždy czynisz? odpowiedział Jezus: jeżeli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. jestci ojciec mój, który mię chwali, o którym wy powiadacie, że jest bogiem waszym. lecz go nie znacie, a ja go znam; i jeżelibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą; ale go znam i słowa jego zachowuję. abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się. tedy rzekli żydowie do niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a abrahamś widział? rzekł im Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwiej niż abraham był, jam jest. porwali tedy kamienie, aby nań ciskali; lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich, i tak uszedł.

9

a mimo idąc, ujrzał człowieka ślepego od narodzenia. i pytali go uczniowie jego, mówiąc: mistrzu! któż zgzezyszył, ten czyli rodzice jego, iż się ślepym narodził? odpowiedział Jezus: ani ten zgzezyszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały sprawy boże na nim. jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować. pókim jest na świecie, jestem światłością świata. to rzekłszy plunął na ziemię, a uczynił błoto z śliny i pomazał onem błotem oczy ślepego, i rzekł mu: idź, umyj się w sadzawce syloe, co się wyklada posłany. poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc. a tak sąsiedzi i którzy go przedtem widywali ślepego, mówili: izali nie ten jest, który siadał i żebrał? drudzy mówili: iż ten jest; a drudzy, iż jest jemu podobny. lecz on mówił, że ja jest. tedy mu rzekli: jakoż są otworzone oczy twoje? a on odpowiedział i rzekł: człowiek, którego zowią jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, a rzekł mi: idź do sadzawki syloe, a umyj się; a tak odszedłszy i umywszy się, przejrzałem. tedy mu rzekli: gdzież on jest? rzekł: nie wiem. tedy przywiedli onego, który przedtem był ślepy, do faryzeuszów. a był sabat, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego. tedy go znowu pytali i faryzeusze, jako przejrzał? a on im rzekł: włożył mi błota na oczy, i umyłem się i widzę. tedy niektórzy z faryzeuszów rzekli: człowiek ten nie jest z boga; bo nie strzeże sabatu. drudzy zaś mówili: jakoż może człowiek grzeszny takowe cuda czynić? i było rozerwanie między nimi. rzekli tedy

ślepemu po wtóre: ty co mówisz o nim, ponieważ otworzył oczy twoje? a on rzekł: prorok jest. a nie wierzyli żydowie o nim, żeby był ślepym, a że przejrzał, aż zawołali rodziców onego, który przejrzał. i pytali ich, mówiąc: tenże jest syn wasz, o którym wy powiadacie, iż się ślepo narodził? jakoż wždy teraz widzi? odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: wiemy, żeć to jest syn nasz, i że się ślepo narodził; lecz jako teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; mać lata, pytajcież go, on sam o sobie powie. tak mówili rodzice jego, że się bali żydów; albowiem już byli żydowie postanowili, aby ktokolwiek by go chrystusem wyznał, był z bóżnicy wyłączony. przetoż rzekli rodzice jego: mać lata, pytajcież go. tedy zawołali powtórę człowieka onego, który był ślepy, i rzekli mu: daj chwałę bogu; myć wiemy, iż ten człowiek jest grzeszny. a on odpowiedział i rzekł: jeżeli grzeszny jest, nie wiem; to tylko wiem, iż będąc ślepym, teraz widzę. i rzekli mu znowu: cóż ci uczynił? jakoż otworzył oczy twoje? odpowiedział im: jużemci wam powiedział, a nie słyszeliście; przeczcie jeszcze słyszeć chcecie? izali i wy chcecie być uczniami jego? tedy mu złorzeczyli i rzekli: ty bądź uczniem jego; aleśmy my uczniami mojszeszowymi. my wiemy, że bóg do mojszesza mówił; lecz ten, skąd by był, nie wiemy. odpowiedział on człowiek i rzekł im: toć zaprawdę rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. a wiemy, iż bóg grzeszników nie wysłuchiwa; ale jeźliby kto chwalcą bożym był i wolę jego czynił, tego wysłuchiwa. od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego. być ten nie był od boga, nie mógłiby nic uczynić. odpowiedzieli i rzekli mu: tyś się wszystek w grzechach narodził, a ty nas uczysz? i wygnali go precz. a usłyszawszy Jezus, iż go precz wygnali i znalazłszy go, rzekł mu: wierzyśże ty w syna bożego? a on odpowiedział i rzekł: a któż jest, panie! abym weń wierzył? i rzekł mu Jezus: i widziałeś go, i który mówi z tobą, onci jest. a on rzekł: wierzę panie! i pokłonił mu się. i rzekł mu Jezus: na sądemci ja przyszedł na ten świat, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, aby ślepymi byli. i usłyszeli to niektórzy z faryzeuszów, którzy byli z nim, i rzekli mu: izali i my ślepymi jesteśmy? rzekł im Jezus: byście byli ślepymi, nie miałibyście grzechu; lecz teraz mówicie, iż widzimy, przetoż grzech wasz zostaje.

10

zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inędą, ten jest złodziej i zbójca; lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec. temu odźwierny otwiera i owce słuchają głosu jego, a on swoich własnych owiec z imienia woła i wywodzi je. a gdy wypuści owce swoje, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znają głos jego. ale za cudzym nie idą, lecz uciekają od niego; bo nie znają głosu obcych. tę im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co on mówił. rzekł im tedy zaś Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iżem ja jest drzwiami owiec. wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodzieje są i

zbójcy; ale ich nie słuchały owce. jamci jest drzwiami; jeźli kto przez mię wnijdzie, zwbawiony będzie, a wnijdzie i wynijdzie, a pastwisko najajdzie. zlodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł, a zabijał i tracił; jam przyszedł, aby żywot miały, i obficie miały. jam jest on dobry pasterz; dobry pasterz duszę swoją kładzie za owce. lecz najemnik i ten, który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. a najemnik ucieka, iż jest najemnik i nie ma pieczy o owcach. jam jest on pasterz dobry i znam moje, a moje mię też znają. jako mię zna ojciec i ja znam ojca, i duszę moję kładę za owce. a mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. dlatego mię miłuje ojciec, iż ja kładę duszę moję, abym ją zasię wziął. żaden jej nie bierze ode mnie, ale ja kładę ją sam od siebie; mam kom polozyć ją i mam kom zasię wziąć ją. toć rozkazanie wziąłem od ojca mego. tedy się stało znowu rozerwanie między żydami dla tych słów. i mówilo ich wiele z nich: dyjabelstwo ma i szaleje; czemuż go słuchacie? drudzy mówili: te słowa nie są dyjabelstwo mającego; izali dyjabel może ślepych oczy otwierać? a było w jeruzalemie poświęcanie kościoła, a zima była. i przechadzał się jezus w kościele, w przysionku salomonowym. tedy go obstepili żydowie i rzekli mu: dokądże dusze nasze na rzeczy trzymasz? jeźliże ty jest chrystus, powiedz nam jawnie. odpowiedział im jezus: powiedziałem wam, a nie wierzycie; sprawy, które ja czynię w imieniu ojca mego, te o mnie świadczą. ale wy nie wierzycie; bo nie jesteście z owiec moich, jakom wam powiedział. owce mego głosu mego słuchają, a ja je znam i idą za mną; a ja żywot wieczny daję im i nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki mojej. ojciec mój, który mi je dał, większy jest nad wszystkie, a żaden nie może ich wydrzeć z ręki ojca mego. ja i ojciec jedno jesteśmy. porwali tedy znowu kamienie żydowie, aby go ukamionowali. odpowiedział im jezus: wiele dobrych uczynków ukazałem wam od ojca mego, dla którego z tych uczynków kamionujecie mię? odpowiedzieli mu żydowie, mówiąc: dla dobrego uczynku nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, to jest, że ty będąc człowiekiem, czynisz się sam bogiem. odpowiedział im jezus: izali nie jest napisano w zakonie waszym: jam rzekł: bogowie jesteście? jeźliżec one nazwał bogami, do których się stało słowo boże, a nie może być pismo skażone; a mnie, którego ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: bluźnisz, żem rzekł: jestem synem bożym? jeźliż nie czynię spraw ojca mego, nie wierzcież mi. a jeźliż czynię, chociażbyście mnie nie wierzyli, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, żeć ojciec jest we mnie, a ja w nim. tedy zasię szukali, jakoby go pojąć; ale uszedł z rąk ich. i odszedł zasię za jordan na ono miejsce, gdzie przedtem jan chrzczył, i tamże mieszkiał. a wiele ich do niego przychodziło i mówili: janci wprawdzie żadnego cudu nie uczynili; wszakże wszystko, cokolwiek jan o tym powiedział, prawdziwe było. i wiele ich tam uwierzyło weni.

a był niektóry chory lazarek z betanii, z miasteczka marii i marty, siostry jej. (a to była ona maryja, która pomazała pana maścią, i ucierała nogi jego włosami swojemi, której brat lazarek chorował.) posłały tedy siostry do niego, mówiąc: panie! oto ten, którego miłujesz, choruje. a usłyszawszy to jezus, rzekł: ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały bożej, aby był uwielbiony syn boży przez nią. a jezus umiłowal martę i siostrę jej, i lazareza. a gdy usłyszał, iż choruje, tedy został przez dwa dni na onemże miejscu, gdzie był. lecz potem rzekł do uczniów swoich: idźmy zasię do judzkiej ziemi. rzekli mu uczniowie: mistrzu! teraz szukali żydowie, jakoby cię ukamionowali, a zasię tam idziesz? odpowiedział jezus: azaż nie dwanaście jest godzin dnia? jeźli kto chodzi we dnie, nie obrazi się; bo widzi światłość tego świata. a jeźli kto chodzi w nocy, obrazi się; bo w nim światła nie masz. to powiedziałwszy, potem rzekł do nich: lazarek, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził. tedy rzekli uczniowie jego: panie! jeźliże śpi, będzie zdrow. ale jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówił. tedy im rzekł jezus jawnie: lazarek umarł. i raduję się dla was, (abyście wierzyli), żem tam nie był; ale pójdziemy do niego. rzekł zatem tomasz, którego zwano dydymus, spółuczniom: pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli. przyszedłszy tedy jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego. (a była betania blisko jeruzalemu, jakoby na piętnaście stajan.) a przyszło było wiele żydów do marty i marii, aby je cieszyli po bracie ich. marta tedy, gdy usłyszała, że jezus idzie, bieżała przeciwko niemu; ale maryja w domu siedziała. i rzekła marta do jezusa: panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. ale i teraz wiem, że o cokolwiek byś prosił boga, da ci to bóg. rzekł jej jezus: wstanieć brat twój. rzekła mu marta: wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień. i rzekł jej jezus: jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. a wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. wierzyszże temu? rzekła mu: i owszem panie! jam uwierzyła, żeś ty jest chrystus, syn boży, który miał przyjść na świat. a to rzekłszy szła i potajemnie zawołała maryję, siostrę swoją, mówiąc: jest tu nauczyciel, i woła cię. ona skoro usłyszała, wnet wstała i szła do niego. (a jezus jeszcze był nie przyszedł do miasteczka, ale był na temże miejscu, gdzie marta była wyszła przeciwko niemu.) żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrzawszy maryję, iż prędko wstała i wyszła, szli za nią, mówiąc: idzie do grobu, aby tam plakała. ale maryja, gdy tam przyszła, gdzie był jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła: panie! byś tu był, nie umarłby był brat mój. jezus tedy, gdy ją ujrzal płaczącą, i żydy, którzy byli z nią przyszli, płaczące, rozrzewnił się w duchu i zafrasował się, i rzekł: gdzieście go położyli? rzekli mu: panie! pójdź, a oglądaj. i zapłakał jezus. tedy rzekli żydowie: wej! jakoć go miłowal. a niektórzy z nich mówili: nie mógłte ten, który otworzył oczy ślepego, uczynić, żeby ten był nie umarł? ale jezus zasię rozrzewniwszy się sam w sobie, przyszedł do

grobu; a była jaskinia, a kamień był położony na niej. i rzekł jesus: odejmijcie ten kamień. rzekła mu marta, siostra onego umarłego: panie! już ci cuchnie; bo już cztery dni w grobie. powiedział jej jesus: azażem ci nie rzekł, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę bożą? odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. a jesus podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: ojcie! dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. a jamci wiedział, że mię zawsze wysłuchiwasz; alem to rzekł dla ludu wokolo stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał. a to rzekłszy, zawolał głosem wielkim: lazarusz! wyniżdz sam! i wyszedł ten, który był umarł, mając związane ręce i nogi chustkami, a twarz jego była chustką obwiązaną. rzekł im jesus: rozwiążcie go, a niechaj odejdzie. wiele tedy z żydów, którzy byli przyszli do maryi, a widzieli to, co uczynił jesus, uwierzyło weń. niektórzy też z nich odeszli do faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił jesus. tedy się zebrałi przedniejsi kapłani i faryzeuszowie w radę, i mówili: cóż uczynimy? albowiem ten człowiek wiele cudów czyni. a jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą, i przyjdą rzymianie, a wezmą nam to miejsce nasze i lud. a jeden z nich, kaifasz, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im: wy nic nie wiecie, ani myślicie, iż nam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystek ten naród nie zginął. a tegoć nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż jesus miał umrzeć za on naród; a nie tylko za on naród, ale żeby też syny boże rozproszone w jedno zgromadził. od onego tedy dnia rozdali się spolem, aby go zabili. a jesus już nie chodził jawnie między żydami, ale statamąd odszedł do krainy, która jest blisko puszcy, do miasta, które zowią efraim, i tamże mieszkiał z uczniami swoimi. a była blisko wielkanoc żydowska, a wiele ich szło do jerozalemu z onej krainy przed wielkanocą, aby się oczyścili. i szukali jesusza, i mówili jedni do drugih, w kościele stojąc: co się wam zda, że nie przyszedł na święto? a przedniejsi kapłani i faryzeuszowie wydali byli rozkazanie: jeźliby się kto dowiedział, gdzie był, żeby oznajmił, aby go pojmali.

12

tedy jesus szóstego dnia przed wielkanocą przyszedł do betanii, kędy był lazarsz, który był umarł, którego wzбудził od umarłych. tamże mu sprawili wieczerzę, a marta posługiwała, a lazarsz był jednym z onych, którzy z nim spolem u stołu siedzieli. a maryja wziąwszy funt maści szpikanardowej bardzo drogiej, namaściła nogi jesusowe, i utarła włosami swojemi nogi jego, i napełniony był on dom wonnością onej maści. tedy rzekł jeden z uczniów jego, judasz, syn szymona, iszkaryjot, który go miał wydać: przeczże tej maści nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim? a to mówił, nie iżby miał pieczęć o ubogich, ale iż był złodziejem, i mieszek miał, a cokolwiek włożono, nosił. tedy rzekł jesus: zaniechaj jej; na dzień pogrzebu mego to chowała. albowiem ubogie zawsze z sobą macie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. dowiedział się tedy lud wielki z żydów, iż tam był, i przyszli nie tylko dla jesusza, ale też aby

lazarza widzieli, którego był wzbudził od umarłych. i radzili się przedniejsi kapłani, żeby i lazarsza zabili. bo wiele z żydów dla niego odstępowali i wierzyli w jesusza. nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż jesus idzie do jerozalemu, nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wólałi: hosanna! błogosławiony, który idzie w imieniu pańskim, król izraelski! a dostawszy jesus osłęcia, wsiadł na nie, jako jest napisane: nie bój się, córko syońska! oto król twój idzie, siedząc na osłędzie. ale tego nie zrozumieli uczniowie jego, ale gdy był jesus uwielbiony, tedy wspomnieli, iż to było o nim napisane, a że mu to uczynili. świadczył tedy lud, który z nim był, iż lazarsza zawolał z grobu i wzbudził go od umarłych. dlatego też wyszedł przeciwko niemu lud, że słyszał, iż on ten cud uczynił. tedy mówili faryzeuszowie między sobą: widzicie, że nic nie sprawicie; oto świat za nim poszedł. a byli niektórzy grekowie z tych, którzy przychodzili do jerozalemu, żeby się modlili w święto. ci tedy przyszli do filipa, który był z betsaidy galilejskiej, i prosili go, mówiąc: panie, chcemy jesusza widzieć. przyszedł filip i powiedział andrzejowi, a andrzej zaś się i filip powiedzieli jesusowi. a jesus odpowiedział im, mówiąc: przyszła godzina, aby był uwielbiony syn człowieczy. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeźliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje; lecz jeźliby obumarło, wielki pożytek przynosi. kto miłuje duszę swoją, utraci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. jeśli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeźli mnie kto służyć będzie, uczci go ojciec mój. terazci dusza moja za-trwożona jest; i cóż rzeke? ojcie! zachowaj mię od tej godziny; alemci dlatego przyszedł na tę godzinę. ojcie! uwielbim imię twoje. przyszedł tedy głos z nieba: uwielbiłem i jeszcze uwielbię. a lud ten, który stał i słyszał, mówił: zagrmiało; a drudzy mówili: anioł do niego mówił. odpowiedział jesus i rzekł: nie dla mnie się ten głos stał, ale dla was. teraz jest sąd świata tego, teraz książe świata tego precz wyrzucony będzie. a ja jeźli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie. (a mówił to, oznajmując, jaką śmiercią miał umrzeć.) odpowiedział mu on lud: myśmy słyszeli z zakonu, iż chrystus trwa na wieki; a jakoż ty mówisz, że musi być podwyższony syn człowieczy? i któryż to jest syn człowieczy? tedy im rzekł jesus: jeszcze do małego czasu jest z wami światłość; chodźcie tedy, póki światłość macie, żeby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. póki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. to powiedział jesus, a odszedłszy schronił się od nich. a choć tak wiele cudów uczynił przed nimi, przecię nie uwierzyli weń, aby się wypełniło słowo izajasza proroka, które powiedział: panie! i któż uwierzył kazaniu naszemu, a ramię pańskie komuż jest objawione? dlatego uwierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział izajasz: zaslepił oczy ich, i zatwardził serce ich, aby oczyma nie widzieli i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, abym je uzdrowił. to powiedział izajasz, gdy widział chwałę jego, i

mówił o nim. wszakże jednak i z książąt wiele ich weń uwierzyło; ale dla faryzeusów nie wyznali, aby z bóżnicy nie byli wylączeni. bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę bożą. i wołał jesus, a mówił: kto wierzy w mię, nie w mię wierzy, ale w onego, który mię posłał. i kto mię widzi, widzi onego, który mię posłał. ja światłość przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię, w ciemnościach nie został. a jeźliby kto słuchał słów moich, a nie uwierzyłby, jać go nie sądzę; bom nie przyszedł, ażebym sądził świat, ale ażebym zbawił świat. kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma kto by go sądził; słowa, którem ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień. bom ja z siebie samego nie mówił, ale ten, który mię posłał, ojciec, on mi rozkazanie dał, co bym mówił i co bym powiadać miał; i wiem, że rozkazanie jego jest żywot wieczny; przetoż to, co ja wam mówię, jako mi powiedział ojciec, tak mówię.

13

a przed świętem wielkanocnem wiedząc jesus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do ojca, umiłowawszy swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłowal je. a gdy była wieczera, a dyjabel już był wrzucił w serce judasza, syna szymonowego iszkarioty, aby go wydał; widząc jesus, iż wszystko ojciec podał do rąk jego, a iż od boga wyszedł i do boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. potem nalał wody do miednicy, i poczał nogi umywać uczniom i ucierać prześcieradłem, którem był przepasany. tedy przyszedł do szymona piotra; a on mu rzekł: panie! i tyż mnie masz nogi umywać? odpowiedział jesus, i rzekł mu: co ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. rzekł mu piotr: nie będziesz ty nóg moich umywał na wieki. odpowiedział mu jesus: jeźli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną. tedy mu rzekł szymon piotr: panie! nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. rzekł mu jesus: ktoć jest umyte, i nie potrzebuje, jedno aby nogi umył, bo czysty jest wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy; albowiem wiedział, który go wydać miał; dlategoż rzekł: nie wszyscy jesteście czystymi. gdy tedy umył nogi ich i wzięł szaty swoje, usiadłszy zasię za stół, rzekł im: wiecież, com wam uczynił? wy mię nazywacie nauczycielem i panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. ponieważż ja tedy umył nogi wasze, pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, i wy czynili. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: nie jest sługa większy nad pana swego, ani posel jest większy nad onego, który go posłał. jeźlić to wiecie, błogosławieni jesteście, jeźli to uczynicie. nie o wszystkichci was mówię, jać wiem, którem obrał; ale żeby się wypełniło pismo: który je ze mną chleb, podniósł przeciwko mnie pięć swoją. teraz wam powiadam, przedtem niż się to stanie, abyście gdy się to stanie, uwierzyli, że ja jest. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto przyjmuję tego, którego bym posłał, mię przyjmując; a kto mię przyjmując, onego przyjmując, który mię posłał. to rzekłszy jesus, zasmucił się w duchu, i oświad-

czył, a rzekł: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię. tedy uczniowie spoglądali po sobie, wątpiąc, o kim by to mówił. a był jeden z uczniów jego, który się był położył na łonie jesusowem, ten, którego miłował jesus. przetoż na tego skinał szymon piotr, aby się wypytał, który by to był, o którym mówił. a on położywszy się na pierśiach jesusowych, rzekł mu: panie! któryż to jest? odpowiedział jesus: ten jest, któremu ja omoczywszy szcuczkę chleba, podam; a omoczywszy szcuczkę chleba, dał judaszowi, synowi szymona, iszkarijotowi. a zaraz po onej szcuczce chleba wstąpił weń szatan. tedy mu rzekł jesus: co czynisz, czyni rychło. a tego żaden nie zrozumiał z spóśiedzających, na co mu to rzekł. albowiem niektórzy mniemali, gdyż judasz miał mieszek, iż mu rzekł jesus: nakup, czego nam potrzeba na święto, albo iżby co dał ubogim. tedy on wzięwszy onę szcuczkę chleba, zarazem wyszedł; a noc była. a gdy wyszedł, rzekł jesus: teraz jest uwielbiony syn człowieczy, a bóg uwielbiony jest w nim. a ponieważż bóg uwielbiony jest w nim, tedy go też bóg uwielbił sam w sobie, i wnetze uwielbi go. synaczkowie! jeszcze maluczko jestem z wami; będziecie mię szukać, ale ja jakom rzekł żydom: gdzie ja idę, wy przyjsz nie możecie; tak i wam teraz powiadam. przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłowal, abyście się i wy społecznie miłowali. stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeźli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim. rzekł mu szymon piotr: panie! dokądże idziesz? odpowiedział mu jesus: dokąd ja idę, ty teraz za mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz za mną. tedy mu rzekł piotr: panie! czemuż teraz za tobą iść nie mogę? duszę moję za cię położę. odpowiedział mu jesus: duszę twoję za mię położysz? zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: nie zapieje kur, aż się mnie po trzykroć zaprzese.

14

niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w boga i w mię wierzycie. w domu ojca mego wiele jest mieszkania; a jeźli nie, wzdrybymi wam powiedział. idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jest, i wy byli. a dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. rzekł mu tomasz: panie! nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć? rzekł mu jesus: jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do ojca, tylko przez mię. gdybyście mię znali, i ojca byście też mego znali; i już go teraz znacie i widzieliście go. rzekł mu filip: panie! ukaż nam ojca, a dosyć nam na tem. rzekł mu jesus: przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznałeś mię? filipie! kto mnie widzi, widzi i ojca mego; jakoż ty mówisz: ukaż nam ojca? nie wierysz, iżem ja w ojcu, a ojciec we mnie? słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawy. wiercie mi, że ja w ojcu, a ojciec we mnie; wždy przynajmniej dla samych spraw wiercie mi. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy w mię, sprawy które ja czynię, i on czynić będzie,

i większe nad te czynić będzie; bo ja odchodzę do ojca mego. a o cokolwiek prosić będziecie w imieniu mojem, to uczynię, aby był uwielbiony ojciec w synu. jeżeli o co będziecie prosić w imieniu mojem, ja uczynię. jeżeli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie. a ja prosić będę ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, onego ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. jeszcze maluczko, a świat mi już więcej nie ogląda; lecz wy mię oglądacie; bo ja żyję, i wy żyć będziecie. w on dzień wy poznacie, że ja jest w ojcu moim, a wy we mnie, i ja w was. kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje; a kto mię miłuje, będzie go też miłował ojciec mój; i ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego. powiedział nam judasz, nie on iszkariot: panie! cóż jest, że się nam objawiasz masz, a nie światu? odpowiedział jesus, i rzekł mu: jeżeli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. kto mię nie miłuje, słów moich nie zachowuje; a słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale onego, który mię posłał, ojca. tomci wam powiedział, u was mieszkając. lecz pocieszyciel on, duch święty, którego posłał ojciec w imieniu mojem, onci was nauczył wszystkiego, i przypomniał wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. jakój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jakój daję świat, a ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. słyszeliście, że ja wam powiedział: odchodzę, i zaś przyjdę do was. gdybyście mię miłowali, wždybyście się radowali, że ja rzekł: idę do ojca; bo ojciec mój większy jest niż ja. i terazem wam powiedział, przedtem niż się to stanie, żebyście gdy się to stanie, uwierzyli. idźcie dalej z wami wiele mówić nie będę; albowiem idzie książe świata tego, a we mnie nie ma; ale iżby poznał świat, że miłuję ojca, a jako mi rozkazał ojciec, tak czynię. wstańcież, pójdźmy stąd.

15

ja jestem ona winna macica prawdziwa, a ojciec mój jestci winiarzem. każdą latorośl, którą we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfity owoc przyniosła. już wy jesteście czystymi, dla słów, którem do was mówił. mieszkajcie we mnie, a ja w was; jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwała w winnej macicy, także ani wy, jeżeli we mnie mieszkać nie będziecie. ja jestem winna macica, a wyście latorośle; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. jeżeliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie jako latorośl, i uschnie; i zbiorą je i na ogień wrzucą, i zgoreje. jeżeli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam. w tem będzie uwielbiony ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami. jako mię umiłował ojciec, tak i ja umiłowałem was; trwajcież w miłości mojej. jeżeli

przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania ojca mego i trwam w miłości jego. tomci wam powiedział, aby wesele moje w was trwało, a wesele wasze było zupełne. toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował. większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje. wy jesteście przyjaciół moi, jeżeli czynić będziecie, cokolwiek ja wam przykazuję. jużci was dalej nie będę zwał sługami; bo sługa nie wie, co czyni pan jego; leczem was nazwał przyjaciółmi, bo wszystko, comkolwiek słyszał od ojca mego, oznajmiłem wam. nie wysłacie mnie obrali, alem ja was obrał; i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc wasz aby trwał, i o cokolwiek byście prosili ojca w imieniu mojem, żeby wam dał. toć wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali. jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. wspomnijcie na słowo, którem ja wam powiedział: nie jest sługa większy nad pana swego. jeżeli mię prześladowali, i was prześladować będą; jeżeli słowa moje zachowywali, i wasze zachowywać będą. aleć wam to wszystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znają onego, który mię posłał. bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. kto mnie nienawidzi, i ojca mego nienawidzi. bym był tych uczynków nie czynił między nimi, których żaden inny nie czynił, grzechu by nie mieli; lecz teraz i widzieli i nienawidzili i mnie, i ojca mego. ale iżby się wypełniło słowo, które jest w zakonie ich napisane: że mię darmo mieli w nienawiści. a gdy przyjdzie on pocieszyciel, którego ja wam posłać od ojca, duch prawdy, który od ojca przychodzi, on o mnie świadczyć będzie. ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku jesteście.

16

tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. wylączać was będą z bóżnic; owszem przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, będzie mniemał, że bogu posługę czyni. a toć wam uczynią, iż nie poznali ojca ani mnie. alemci wam to powiedział, abyście gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, że ja wam opowiedział; a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami. lecz teraz idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? ale że wam to powiedział, smutek napelnił serce wasze. lecz ja wam prawdę mówię, wamci to pożytecznie, abym ja odszedł; bo jeżeli ja nie odejdę, pocieszyciel on nie przyjdzie do was, a jeżeli odejdę, posłę go do was. a on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu; z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie; z sprawiedliwości zaśię, iż do ojca mego idę, a już mnie więcej nie ujrzycie; z sądu, iż książe tego świata już jest osądzony. mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. lecz gdy przyjdzie on duch

prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie. on mię uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. wszystko, co ma ojciec, moje jest; dlatego rzekł: że z mego weźmie, a wam opowie. maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię; bo ja idę do ojca. mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: cóż to jest, co nam mówi: maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię, a iż ja idę do ojca? przetoż mówili: cóż to jest, co mówi: maluczko? nie wiemy, co mówi. tedy jesus poznał, że go pytać chcieli, i rzekł im: o tem się pytacie między sobą, żem rzekł: maluczko, a nie ujrzyście mię, i zasię maluczko, a ujrzyście mię. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz obróci się wam w wesele. niewiasta gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia, dla radości, iż się człowiek na świat narodził. i wy teraz smutek macie; ale zasię ujrze was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was. a dnia onego nie będziecie mnie o nic pytać. zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek byście prosili ojca w imieniu mojem, da wam. dotąd o nicieście nie prosili w imieniu mojem; prosieć, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. tomci wam przez przypowieść mówili; ale idzie godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o ojcu moim oznajmię wam. w on dzień w imieniu mojem prosić będziecie; a nie mówię wam: iż ja będę ojca prosił za wami; albowiem sam ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali i uwierzyliście, żem ja od boga przyszedł. wyszedłem od ojca, a przyszedłem na świat; i zasię opuszczam świat, a idę do ojca. rzekli mu uczniowie jego: oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebujesz, aby cię kto pytał; przez to wierzymy, żeś od boga wyszedł. odpowiedział im jesus: teraz wierzycie. oto przyjdzie godzina; owszem już przyszła, że się rozproszyć każdy do swego, a mię samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo ojciec jest ze mną. tomci wam powiedział, abyście we mnie pokój mieli. na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat.

17

to powiedziawszy jesus, podniósł oczy swoje w niebo i rzekł: ojcie! przyszła godzina, uwielbił syna twego, aby też i syn twój uwielbił ciebie. jakoś mi dał moc nad wszelkim ciałem, aby tym wszystkim, któreś mi dał, dał żywot wieczny. a toć jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego boga, i któregoś posłał, jezusa chrystusa. jam cię uwielbił na ziemi, i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił. a teraz uwielbij mię ty, ojcie! u siebie samego tą chwałą, którąś miał u ciebie, pierwaj, niżeli świat był. objawilem imię twoje ludziom, któreś mi dał z świata; toć byli i dałeś mi je, i zachowali słowa twoje. a teraz poznali, iż wszystko, coś mi dał, od ciebie jest. albowiem słowa, któreś mi dał, dałem im; a

oni je przyjęli, i poznali prawdziwie, iżem od ciebie wyszedł, a uwierzyli, żeś ty mię posłał. jać za nimi proszę, a nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał; bo twoi są. i wszystko moje jest twoje, a twoje moje, i uwielbionym jest w nich. a nie jestem więcej na świecie, ale oni są na świecie, a ja do ciebie idę. ojcie święty, zachowaj je w imieniu twojem, któreś mi dał, aby byli jedno, jako i my. gdym z nimi był na świecie, jam je zachował w imieniu twojem, któreś mi dał; strzegłem ich i żaden z nich nie zginął, tylko on syn zatraceni, żeby się pismo wypełniło. ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli radość moje doskonałą w sobie. jam im dał słowo twoje, a świat je miał w nienawiści; bo nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. nie proszę, abyś je wziął z świata, ale abyś je zachował ode złego. nie są z świata, jako i ja nie jestem z świata. poświęć je w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. jakoś ty mię posłał na świat, tak i ja posyłam je na świat. a ja poświęcam samego siebie za nich, aby i oni poświęceni byli w prawdzie. nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię; aby wszyscy byli jedno, jako ty, ojcie! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś ty mię posłał. a ja tę chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako my jedno jesteśmy; ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno, a iżby poznał świat, żeś ty mię posłał, a iżżeś je umiłowal, jakoś i mię umiłowal. ojcie! któreś mi dał, chcę, abym gdzieś ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moję, którąś mi dał; albowiemś mię umiłowal przez założeniem świata. ojcie sprawiedliwy! i świat cię nie poznał; alem ja cię poznał, a i ci poznali, żeś ty mię posłał. i uczynilem im znajome imię twoje i znajome uczynię, aby miłować, którąś mię umiłowal, w nich była, a ja w nich.

18

to powiedziawszy jesus wyszedł z uczniami swoimi przez potok cedron, gdzie był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego. a wiedział i judasz, który go wydawał, onó miejsce; bo się tam często schadzał jesus z uczniami swoimi. przetoż judasz wzięawszy rotę i sługi od poprzedniejszych kapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami, i z broniami. tedy jesus wiedząc wszystko, co nań przysięć miało, wyszedłszy rzekł im: kogo szukacie? odpowiedzieli mu: jezusa nazareńskiego. rzekł im jesus: jam jest. a stał z nimi i judasz, który go wydawał. a skoro im rzekł: jam jest, postąpili nazad i padli na ziemię. tedy ich zasię spytał: kogo szukacie? a oni rzekli: jezusa nazareńskiego. odpowiedział jesus: powiedziałem wam, że ja jest; jeźli tedy mię szukacie, dopuśćcież tym odejść; aby się wypełniły słowa, które był powiedział: nie straciłem żadnego z tych, któreś mi dał. tedy szymon piotr mając miecz, dobył go, i uderzył sługę kapłana najwyższego, i uciął mu ucho jego prawe; a temu słudze imię było malchus. i rzekł jesus piotrowi: włóż miecz twój w pochwę; iżali nie mam pić kielicha tego, który mi dał ojciec? rota tedy i rotmistrz, i słudzy żydowscy pojмали jezusa i związali go. i wiedli go naprzód do annasza; bo był świekier kaifaszowy, który był

najwyższym kapłanem roku onego. a kaifasz ten był, który żydom radził, że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud. i szedł za jezusem szymon piotr i drugi uczeń. a ten uczeń był znany najwyższemu kapłanowi, i wszedł z jezusem do dworu najwyższego kapłana. ale piotr stał u drzwi na dworze. wyszedł tedy on drugi uczeń, który był znany najwyższemu kapłanowi, i mówił z odźwierną, i wprowadził tam piotra. tedy rzekła piotrowi dziewczka odźwierna: izaliś i ty nie jest z uczniów tego człowieka? on odpowiedział: nie jestem. stali tedy słudzy i czeladź, uczyniwszy ogień, bo zimno było; i grzali się; był też z nimi piotr, stojąc i grzejąc się. a tak najwyższy kapłan pytał jesusza o jego uczniów i o naukę jego. odpowiedział mu jesus: jam jawnie mówił światu; jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się zewsząd żydowie schadzają, a potajemnie nicem nie mówił. cóż mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił; cić to wiedzą, com ja mówił. a gdy on to mówił, jeden z sług, który tam stał, wyciął policzek jesusowi, mówiąc: i także (to) odpowiadaś najwyższemu kapłanowi? odpowiedział mu jesus: izalim źle rzekł, daj świadectwo o złem, a jeźlim dobrze, przeczcze mię bijesz? i odesłał go annasz związanego do kaifasza, najwyższego kapłana. a szymon piotr stał i grzał się. i rzekł do niego: azażes i ty nie jest z uczniów jego? a on się zaprzął, mówiąc: nie jestem. rzekł mu niektóry z sług kapłana najwyższego, powinowaty onego, któremu był piotr uciął ucho: izażem ci ciebie nie widział w ogrodzie z nimi? zaprzął się zasię piotr, a zarazem kur zapiał. prowadzili tedy jesusza od kaifasza na ratusz, a było rano. i nie weszli sami na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pozowali baranka wielkanocnego. tedy wyszedł do nich pilat, i rzekł: jakąż skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu? odpowiedzieli mu i rzekli: być ten nie był złoczyncą, tedybśmy ci go nie podali. i rzekł pilat: weźmijcież go wy, a według zakonu waszego osądzicie go. rzekli mu żydowie: nam się nie godzi zabijać nikogo; aby się wypełniły słowa jesusowe, które rzekł oznajmując, jaką miał śmiercią umrzeć. tedy zasię wszedł pilat na ratusz i zawołał jesusza i rzekł mu: tyżes jest król żydowski? odpowiedział mu jesus: a samże to od siebie mówisz, czylić insi powiedzieli o mnie? odpowiedział pilat: azażem ja żyd? naród twój i przedniejsi kapłani podali mi cię; cóżes wždy uczynił? odpowiedział jesus: królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje z tego świata było, wzdryb by mię słudzy moi bronili, abym nie był wydany żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. tedy mu rzekł pilat: toś ty przecię jest królem? odpowiedział mu jesus: ty powiadasz, żem jest królem. jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. rzekł mu pilat: cóż jest prawda? a to rzekłszy, wyszedł zasię do żydów i rzekł im: ja w nim żadnej winy nie znajduję. a też u was jest ten zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na wielkanoc; chcecież tedy, abym wam wypuścił tego króla żydowskiego? tedy zasię wszyscy zawołali, mówiąc: nie tego, ale barabbasza! a ten barabbasz był zbrojca.

tedy pilat wziął jesusza i ubiczował go. a żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli na głowę jego i płaszczem szarłatowym przyodziali go, a mówili: bądź pozdrowiony, królu żydowski! i dawali mu policzki. i zasię wyszedł pilat na dwór, i rzekł im: oto go wam wywiodę na dwór, abyście wiedzieli, iż w nim żadnej winy nie znajduję. tedy jesus wyszedł na dwór, niosąc onę cierniową koronę i on płaszcz szarłatowy; i rzekł im pilat: oto człowiek! a gdy go ujrzeli przedniejsi kapłani i słudzy ich, zawołali mówiąc: ukrzyżuj, ukrzyżuj go! rzekł im pilat: weźmijcie go wy, a ukrzyżujcie, boć ja w nim żadnej winy nie znajduję. odpowiedzieli mu żydowie: myć zakon mamy i według zakonu naszego ma umrzeć; bo się czynił synem bżym. a gdy pilat usłyszał te słowa, bardziej się ulękł. i wszedł zasię do ratusza i rzekł do jesusza: skądżes ty jest? lecz mu jesus nie dał odpowiedzi. tedy mu rzekł pilat: nie mówisz ze mną? nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię? odpowiedział jesus: nie miałbyś żadnej mocy nade mną, jeźliby ci nie była dana z góry; przetoż, kto mię tobie wydał, większy grzech ma. otdą pilat strzął się o to, jakoby go wypuścić; lecz żydowie wołali mówiąc: jeźli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim; każdy bowiem, co się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi. a przetoż pilat usłyszawszy te słowa, wywiódł jesusza na dwór i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią litostrotos, a po żydowsku gabбата. a było to w dzień przygotowania przed wielkanocą, około szóstej godziny, i rzekł pilat żydom: oto król wasz! a oni zawołali: strać, strać! ukrzyżuj go! rzekł im pilat: królaż waszego ukrzyżuj? odpowiedzieli przedniejsi kapłani: nie mamy króla, tylko cesarza. tedy im go wydał, żeby był ukrzyżowany. i wzięli jesusza i wywiedli. a on niosąc krzyż swój, wyszedł na ono miejsce, które zwano trupich głów, a po żydowsku zowią je golgota; gdzie go ukrzyżowali, a z nim drugich dwóch z obu stron, a w pośredku jesusza. napisał też pilat i napis, i postawił nad krzyżem; a było napisane: jesus nazareński, król żydowski. a ten napis czytało wiele żydów; bo blisko miasta było ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany jesus; a było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. tedy rzekli pilatowi przedniejsi kapłani żydowscy: nie pisz król żydowski; ale iż on powiadał: jestem królem żydowskim. odpowiedział pilat: com napisał, tom napisał. a gdy żołnierze jesusza ukrzyżowali, wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część, i suknią; a była ta suknia nie szyta, ale od wierzchu wszystka dziana. tedy rzekli jedni do drugich: nie krajmy jej, ale o nią rzućmy losy, czyja ma być; aby się pismo wypełniło, które mówi: podzieliłi między się szaty moje, a o odzienie moje los miotali. to tedy uczynili żołnierze. a staly podłe krzyża jesusowego matka jego i siostra matki jego, maryja, żona kleofaszowa, i maryja magdalena. tedy jesus urzawszy matkę i ucznia, którego milował, tuż stojącego, rzekł matce swojej: niewiasto, oto syn twój! potem rzekł uczniowi: oto matka twoja! a od onej godziny wziął ją on uczeń do siebie. potem widząc jesus, iż się już wszystko wykonało, aby się

wypełniło pismo, rzekł: pragnę. a było tam naczynie postawione octu pełne; tedy oni napelniwszy gąbkę octem, a obłożwszy (ją) hiżopem podali do ust jego. a gdy jesus skosztował octu, rzekł: wykonało się; a nachyliwszy głowę, oddał ducha. tedy żydowie, aby ciała na krzyżu na sabat nie zostały, ponieważ był dzień przygotowania, (albowiem był wielki on dzień sabatu), prosili pilata, aby im gołenienie połamano, i zdjęto je. przyszedł tedy żołnierz, a pierwszemu wprawdzie złamali gołenienie i drugiemu, który z nim był ukrzyżowany. ale do jesusza przyszedłszy, gdy ujrzeli, że już umarł, nie łamali gołenienia jego. lecz jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a zarazem wyszła krew i woda. a ten, co to widział, świadczył o tem i prawdziwie jest świadectwo jego; a on wie, iż prawdę powiada, abyście wy wierzyli. albowiem się to stało, aby się wypełniło pismo: kość jego nie będzie złamana. i zasię drugie pismo mówi: ujrzą, kogo przebodli. a potem prosił pilata józef z arymaty, (który był uczniem jesusowym, ale tajemnym dla bojaźni żydowskiej), aby zdjął ciało jesusowe. i pozwolił pilat. szedł tedy i zdjął ciało jesusowe. przyszedł też i nikodem, (który był przedtem przyszedł w nocy do jesusza), niosąc zmieszanej myrry i aloes, około sta funtów. wzięli tedy ciało jesusowe i uwinięli je w prześcieradła z onemi rzeczami wonnemi, jako jest zwyczaj żydom umarłe chować. a był na onem miejscu, gdzie był ukrzyżowany, ogród, a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był położony. przetoż tam dla dnia przygotowania żydowskiego, iż on grób był blisko, położyli jesusza.

20

a pierwszego dnia po sabacie maryja magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony od grobu. i bieżała, a przyszła do szymona piotra i do onego drugiego ucznia, którego miłował jesus, i rzekła im: wzięli pana z grobu, a nie wiemy, gdzie go położyli. tedy wyszedł piotr i on drugi uczeń, i szli do grobu. i bieżeli obaj społem; ale on drugi uczeń wyścignął piotra i pierwszej przyszedł do grobu. a nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; wszakże tam nie wszedł. przyszedł też i szymon piotr, idąc za nim, i wszedł w grób, i ujrzał prześcieradła leżące, i chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale z osobna na jednym miejscu zwiniętą. potem wszedł i on drugi uczeń, który był pierwszej przyszedł do grobu, i ujrzał, a uwierzył. albowiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. i odeszli zaś oni uczniowie do domu. ale maryja stała u grobu, na dworze płacząc; a gdy płakała, nachyliła się w grób. i ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, tam gdzie było położone ciało jesusowe. który jej rzekł: niewiasto! czemu płaczesz? rzekła im: iż wzięli pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. a to rzekłszy, obróciła się nazad i ujrzała jesusza stojącego; lecz nie wiedziała, iż jesus był. rzekł jej jesus: niewiasto! czemu płaczesz? kogo szukasz? a ona mniemając, że był ogrodnik, rzekła mu: panie! jeźliś go ty wziął, powiedz mi, gdzie go położył, a ja go wezmę. rzekł jej jesus: maryjo! która obróciwszy

się, rzekła mu: rabbuni! co się wyklada: nauczycielu! rzekł jej jesus: nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do ojca mego; ale idź do braci mego, a powiedz im: wstępuję do ojca mego i ojca waszego, i do boga mego i boga waszego. tedy przyszła maryja magdalena, oznajmując uczniom, że widziała pana, a że jej to powiedział. a gdy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni żydowskiej, przyszedł jesus i stanął w pośrodku nich, i rzekł im: pokój wam! a to rzekłszy pokazał im ręce i bok swój; a uradowali się uczniowie, ujrzawszy pana. rzekł im zasię jesus: pokój wam; jako mię posłał ojciec, tak i ja was posyłam. a to rzekłszy tchnął na nie i rzekł im: weźmijcie ducha świętego. którymkolwiek grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane. a tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł jesus. i rzekłi mu drudzy uczniowie: widzieliśmy pana. ale im on rzekł: jeźli nie ujrzę w rękę jego znaków gwoździ, a nie włożę palca mego w znaki gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. a po ośmiu dniach byli zasię uczniowie jego w domu, i tomasz z nimi. i przyszedł jesus, gdy były drzwi zamknięte, a stanął w pośrodku nich, i rzekł: pokój wam! potem rzekł tomaszowi: włoż sam palec twój, a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoję, i włoż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. tedy odpowiedział tomasz i rzekł mu: panie mój, i boże mój! rzekł mu jesus: żeś mię ujrzał, tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli. wiele i innych cudów uczynił jesus przed oczyma uczniów swoich, które nie są napisane w tych księgach. ale te są napisane, abyście wy wierzyli, że jesus jest chrystus, syn boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego.

21

potem się zaś ukazał jesus uczniom u morza tyberyjadzkiego, a ukazał się tak. byli pospolu szymon piotr i tomasz, którego zowią dydymus, i natanael, który był z kany galilejskiej, i synowie zebedeuszowi, i drudzy dwaj z uczniów jego. rzekł im szymon piotr: pójdź ryby łowić. mówią mu: pójdziemy i my z tobą. i szli, i wnet wstąpili w łódź, a onej nocy nic nie pojmali. a gdy już było rano, stanął jesus na brzegu; wszakże nie wiedzieli uczniowie, żeby był jesus. rzekł im tedy jesus: dzieci! a macież co jeść? odpowiedzieli mu: nie mamy. a on im rzekł: zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. i zapuścili, a już dalej nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb. i rzekł on uczeń, którego miłował jesus piotrowi: pan jest. szymon tedy piotr, usłyszawszy iż pan jest, przepasał się koszulą. (albowiem był nagi) i rzucił się w morze. a drudzy zasię uczniowie przybyli w łodzi; (bo niedaleko było od brzegu, ale jakoby na dwieście łokci) ciągnąc sieć z rybami. a gdy wstąpili na brzeg, ujrzeli węgle nalożone, i rybę na nich leżącą i chleb. rzekł im jesus: przyniesiecie z tych ryb, któreście teraz pojmali. wstąpił tedy szymon piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt i trzy; a choć ich

tak wiele było, nie zdarła się sieć. rzekł im jesus: pójďtecie, obiadjcie. i żaden z uczniów nie śmiał go pytać: ty ktoś jest? wiedząc, że jest pan. tedy przyszedł jesus i wziął on chleb, i dał im, także i rybę. a toć już trzeci raz ukazał się jesus uczniom swoim po zmartwychwstaniu. a gdy obiad odprawili, rzekł jesus szymonowi piotrowi: szymonie jonaszowy, miłujesz mię więcej niżeli ci? rzekł mu: tak jest, panie! ty wiesz, że cię miłuję. rzekł mu: paśże baranki moje. rzekł mu zaś po wtóre: szymonie jonaszowy! miłujesz mię? rzekł mu: tak jest, panie! ty wiesz, że cię miłuję. rzekł mu: paśże owce moje. rzekł mu po trzecie: szymonie jonaszowy! miłujesz mię? i zasmucił się piotr, że mu po trzecie rzekł: miłujesz mię? i odpowiedział mu: panie! ty wszystko wiesz, ty znasz, że cię miłuję. rzekł mu jesus: paśże owce moje. zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: gdyś był młodszym, opasywałeś się i chodziłeś, kędyś chciał; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twoje, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie byś nie chciał. a to powiedział, dając znać, jaką śmiercią miał uwielbić boga. a to powiedziawszy, rzekł mu: pójdz za mną. a piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował jesus, pozad idącego, który się też był położył przy wieczerzy na piersiach jego, i rzekł był: panie! któryż jest ten, co cię wyda? tego ujrzawszy piotr, rzekł jesusowi: panie! a ten co? rzekł mu jesus: jeźlibym chciał, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? ty pójdz za mną. i wyszła ta powieść między braci, żeby on uczeń umrzeć nie miał. lecz mu nie rzekł jesus, iż nie miał umrzeć; ale: jeźli chcę, aby został aż przyjdę, cóż tobie do tego? tenci jest on uczeń, który świadczy o tem, i to napisał; a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego. jest też jeszcze i innych wiele rzeczy, które czynił jesus; które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by napisane były. amen.

objawienie jesusu chrystusa, które mu dał bóg, aby okazał sługom swoim rzeczy, które się w rychłe dzieć mają; a on je oznajmił i posłał przez anioła swego słudze swemu janowi, który świadectwo wydał słowu bożemu i świadectwu jesusu chrystusa, i cokolwiek widział. błogosławiony, który czyta i ci, którzy słuchają słów proroctwa tego, i zachowują to, co w nim jest napisane; albowiem czas blisko jest. Jan siedmiu zborom, które są w azyi. Łaska wam i pokój niech będzie od tego, który jest i który był, i który przyjdzie ma; i od siedmiu duchów, którzy są przed oblicznością stolicy jego; i od jesusu chrystusa, który jest onym świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i księżciem królów ziemi; który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych krwią swoją; i uczynił nas królami i kapłanami bogu, ojcu swemu; jemuż niech będzie chwała i moc na wieki wieków. amen. Oto idzie z oblokami i ujrzy go wszelkie oko, i ci, którzy go przebili; i narzekać będą przed oblicznością stolicy jego, tak, amen. Jan jest alfa i omega, początek i koniec, mówi pan, który jest i który był, i który przyjdzie ma, on wszechmogący. Ja Jan, którym też jest bratem waszym i uczestnikiem w ucisku i w królestwie, i w cierpliwości jesusu chrystusa, byłem na wyspie, którą zowią patmos, dla słowa bożego i dla świadectwa jesusu chrystusa: byłem w zachwyceniu ducha w dzień pański i słyszałem za sobą głos wielki jako trąby, mówiący: Jan jest alfa i omega, on pierwszy i ostatni; a co widzisz, napisz w księgi i poslij siedmiu zborom, które są w azyi, do efazu i do smyrny, i do pergamu, i do tyjatyru, i do sardów, i do filadelfii, i do laodycei. I obróciłem się, abym widział on głos, który mówił ze mną; a obróciwszy się, ujrzałem siedm świeczników złotych, a w pośrodku onych siedmiu świeczników podobnego synowi człowieczemu, obleczonego w długą szatę, i przepasanego na piersiach pasem złotym; a głowa jego i włosy były białe jako wełna biała, jako śnieg, a oczy jego jako płomieni ognia; a nogi jego podobne mosiądzowi, jakoby w piecu rozpalone, a głos jego jako głos wielu wód. I miał w prawej ręce swojej siedm gwiazd, a z ust jego wychodził miecz z obu stron ostrej, a oblicze jego jako słońce, kiedy jasno świeci. a gdy go ujrzałem, upadłem do nóg jego jako martwy. i włożył prawą rękę swoją na mnie, mówiąc mi: nie bój się! Jan jest on pierwszy i ostatni, i żyjący; a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. i mam klucze piekła i śmierci. napisz te rzeczy, któreś widział i które są, i które się dzieć mają napotem. tajemnicę onych siedmiu gwiazd, któreś widział w prawej ręce mojej i siedmiu świeczników złotych. siedm onych gwiazd są aniołowie siedmiu zborów, a siedm świeczników, któreś widział, jest siedm zborów.

aniołowi zboru efeskiego napisz: to mówi ten, który trzyma siedm gwiazd w prawej ręce swojej, który się przechadza w pośród onych siedmiu świeczników złotych: znam uczynki twoje i pracę twoją, i cierpli-

wość twoją, a iż nie możesz cierpieć złych i doświadczyć tych, którzy się mienią być apostołami, a nie są, i znalazłeś ich, że są kłamcami; i masz cierpliwość, i znałeś i pracowałeś dla imienia mego, a nie ustaleś. ale mam nieco przeciwko tobie, żeś miłość twoją pierwszą opuścił. pamiętajże tedy, skądś wypadł, a pokutuj i czyn uczynki pierwsze; a jeżeli nie chcesz, przyjdę przeciwko tobie rychło, a poruszę świecznik twój z miejsca swego, jeżeliś nie pokutował. ale wzdzy to masz, iż nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom: temu, co zwycięży, dam jeść z drzewa żywota, które jest w pośrodku raju bożego. a aniołowi zboru smyrniewskiego napisz: to mówi pierwszy i ostatni, który był umarły i ożył: znam uczynki twoje i ucisk, i ubóstwo, (aleś bogaty), i bluźnierstwo tych, którzy się powiadają być żydami, a nie są, ale są bóżnicą szatańską. nie się nie bój tego, co masz cierpieć. oto wrzuci dyabeł niektórych z was do więzienia, abyście byli doświadczeni; i będziecie mieli ucisk przez dziesięć dni. bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom: kto zwycięży, nie będzie obrażony od wtórej śmierci. a aniołowi zboru pergamskiego napisz: to mówi ten, który ma miecz on z obydwóch stron ostrej; znam uczynki twoje i gdzie mieszkasz, to jest, gdzie jest stolica szatańska, a iż trzymasz imię moje i nie zaprzależ się wiary mojej, i w one dni, w które antypas, świadek mój wierny, zabity jest u was, gdzie szatan mieszka. ale mam nieco przeciwko tobie, iż tam masz tych, którzy trzymają naukę balaamową, który uczył balaka, aby wrzucił zgorszenie przed syny izraelskie, żeby jedli rzeczy bałwanom ofiarowane i wszeteczeństwo płodzili. także masz i tych, którzy trzymają naukę nikolaitów, co ja mam w nienawiści. pokutujże: a jeżeli nie będziesz, przyjdę przeciwko tobie w rychłe i będę walczył z nimi mieczem ust moich. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom: temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej i dam mu kamyk biały, a na onym kamyku imię nowe napisane, którego nikt nie zna, tylko ten, który je przyjmuje. a aniołowi zboru tyjatyrskiego napisz: to mówi syn boży, który ma oczy swoje jako płomieni ognia, a nogi jego podobne są mosiądzowi: znam uczynki twoje i miłość, i posługi, i wiarg, i cierpliwość twoją, i uczynki twoje, a że ostatnich rzeczy więcej jest niż pierwszych. ale mam nieco przeciwko tobie, iż niewieście jezabeli, która się mieni być prorokinią, dopuszczała uczyć i zwodzić slugi moje, żeby wszeteczeństwo płodzili i rzeczy bałwanom ofiarowane jedli. i dałem jej czas, aby pokutowała z wszeteczeństwa swego; ale nie pokutowała. oto ja poruczę ją na łóże i tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeżeliby nie pokutowali z uczynków swoich: a dzieci jej pobiją na śmierć; i poznają wszystkie zbory, że jest ten, który się badam nerek i serc; i dam każdemu z was według uczynków waszych. a wam mówię i drugim, którzyście w tyjatyrcach, którzykolwiek nie mają tej nauki i którzy nie poznali głębokości szatańskich, jako mówią: nie włożę na was innego brzemienia. wskażę to, co macie, trzymajcie, aż przyjdę. a kto zwycięży i zachowa

aż do końca uczynki moje, dam mu zwierchność nad poganami. i będzie ich rządził łaską żelazną; jako statki garncarskie skruszeni będą, jakom i ja wziął od ojca mego. i dam mu gwiazdę poranną. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom.

3

a aniołowi zboru, który jest w sardziech, napisz: to mówi ten, który ma siedm duchów bożych i siedm gwiazd: znam uczynki twoje, i masz imię, że żyjesz; aleś jest umarły. bądź czujny, a utwierdźaj innych, którzy umrzeć mają; albowiem nie znalazłem uczynków twoich zupełnych przed bogiem. pamiętaj tedy, jakoś wziął i słyszał, a chowaj i pokutuj. jeźli tedy czuć nie będziesz, przyjdę na cię jako złodziej, a nie zrozumiesz, której godziny przyjdę na cię. ale masz niektóre osoby w sardziech, które nie pokalały szat swoich; przetoż chodźć będą ze mną w szatach białych, iż godni są. kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem ojca mego i przed aniołami jego. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom. a aniołowi zboru filadelfskiego napisz: to mówi on święty i prawdziwy, który ma klucz dawidowy, który otwiera, a nikt nie zawiera i zawiera, a nikt nie otwiera. znam uczynki twoje; otom wystawił przed tobą drzwi otworzone, a żaden nie może ich zamknąć; bo acz masz niewielką moc, przecieś zachował słowo moje i nie zaprzaleś się imienia mego. otoć dam niektórym z bóżnicy szatańskiej, którzy się powiadają być żydami, a nie są, ale klamią. oto sprawię, że przyjdą i będą się kłaniali przed nogami twemi, i poznają, że ja cię umiłowałem. żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja też cię zachowam od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystkich świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi; oto idę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. kto zwycięży, uczynię go filarem w kościele boga mego, a więcej z niego już nie wynijdzie; i napiszę na nim imię boga mego i imię miasta boga mego, nowego jerozalemu, które zstępuje z nieba od boga mego i imię moje nowe. kto ma uszy, niechaj słucha, co duch mówi zborom. a aniołowi zboru laodyceńskiego napisz: to mówi amen, świadek on wierny i prawdziwy, początek stworzenia bożego: znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny ani gorący, bodajżeś był zimny albo gorący! a tak, ponieważ jesteś letni, a ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. albowiem mówisz: jestem bogaty i zbogaciłem się, a niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, żeś ty biedny i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi. radzę ci, abys kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abys był bogaty, i szaty białe, abys był obleczony, a żeby się nie okazywała sromota nagości twojej; a oczy twoje namaż mascią wzrok naprawiającą, abys widział, ja którykolwiek miłuję, strofuję i karzę. bądź tedy gorliwym, a pokutuj. oto stoję u drzwi i kolaczę; jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczrzeł, a on ze mną. kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z ojcem moim na stolicy jego. kto ma uszy, niechaj

słucha, co duch mówi zborom.

4

potem widział, a oto drzwi były otworzone w niebie, a głos pierwszy, którym słyszał, jako trąbę mówiącej ze mną, i rzekł: wstąp sam, a pokażę ci, co się ma dziać napotem. a zarazem byłem w zachwyceniu ducha, a oto stolica postawiona była na niebie, a na stolicy siedziała osoba. a ten, który siedział, podobny był na wejrzeniu kamieniowi jaspisowi i sardynowi; a około onej stolicy była tęcza, na wejrzeniu podobna szmaragdowi. a około onej stolicy było stolic dwadzieścia i cztery; a na onych stolicach widziałem dwudziestu i czterech starców siedzących, obleczonych w szaty białe, a na głowach swoich mieli korony złote. a z onej stolicy wychodziły błyskawice i gromy, i glosy, i siedm lamp ognistych gorejących przed stolicą, które są siedm duchów bożych. a przed oną stolicą było morze szklane, podobne kryształowi, a w pośrodku stolicy i około stolicy czworo zwierząt pełnych oczu z przodu i z tyłu. a pierwsze zwierzę podobne było lwowi, a wtóre zwierzę podobne cielcowi, a trzecie zwierzę miało twarz jako człowiek, a czwarte zwierzę podobne było orłowi latającemu. a oto każde z osobna z onych czterech zwierząt miało sześć skrzydeł wokoło, a wewnątrz były pełne oczów, a odpoczynku nie mają we dnie i w nocy, mówiąc: święty, święty, święty pan, bóg wszechmogący, który był i jest, i przyjsz ma. a gdy one zwierzęta dawały chwałę i cześć, i dziękowanie siedzącemu na stolicy, żyjącemu na wieki wieków; upadli dwadzieścia cztery starcy przed obliczem siedzącego na stolicy i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków, i rzucali korony swoje przed stolicą, mówiąc: godzienes jest, panie! wziąć chwałę i cześć, i moc; boś ty stworzył wszystkie rzeczy i za wolą twoją trwają, i stworzone są.

5

i widziałem po prawej ręce siedzącego na stolicy księgi napisane, wewnątrz i zewnątrz zapieczętowane siedmioma pieczęciami. i widziałem anioła mocnego, wołającego głosem wielkim: kto jest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęci ich? a nikt nie mógł ani w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć onych ksiąg, ani wejrzeć w nie. i płakałem bardzo, iż nikt nie był znaleziony godny, aby otworzył i czytał księgi, i wejrział w nie. tedy mi jeden z onych starców rzekł: nie płacz! oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia judowego, korzeń dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedm pieczęci ich. i spojrzalem, a oto między stolicą i czterema onemi zwierzętami, i między onymi starcami baranek stał jako zabity, mając siedm rogów i siedm oczu, które są siedm duchów bożych, posłanych na wszystkie ziemie. ten przyszedł i wziął one księgi z prawej ręki siedzącego na stolicy. a gdy wziął one księgi, zaraz ono czworo zwierząt i oni dwadzieścia i cztery starcy upadli przed barankiem, mając każdy z nich cytry i cza-

sze złote, pełne wonnych rzeczy, które są modlitwy świętych. i śpiewali nową pieśń, mówiąc: godzienieś jest wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich, żeś był zabity i odkupiłeś nas bogu przez krew swoją ze wszelkiego pokolenia i języka, i ludu, i narodu: i uczyniłeś nas bogu naszymu królami i kapłanami, i królować będziemy na ziemi. i widziałem, i słyszałem głos wielu aniołów około onej stolicy, i onych zwierząt i onych starców; a była liczba ich tysiąckroć sto tysięcy i dziesięćkroć sto tysięcy, mówiących głosem wielkim: godzien jest ten baranek zabity, wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. a wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, i pod ziemią i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: siedzącemu na stolicy i barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków. a czworo onych zwierząt rzekło: amen. a oni dwadzieścia i cztery starcy upadli i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków.

6

i widziałem, gdy otworzył baranek jedną z onych pieczęci, i słyszałem jedno ze czterech zwierząt mówiące, jako głos gromu: chodź, a patrzaj! i widziałem, a oto koń biały, a ten, który na nim siedział, miał łuk, i dano mu koronę, i wyszedł jako zwycięzca, ażeby zwyciężał. a gdy otworzył wtórą pieczęć, słyszałem wtóre zwierzę mówiące: chodź, a patrzaj! i wyszedł drugi koń rydzy; a temu, który na nim siedział, dano, aby odjął pokój z ziemi, a iżby jedni drugich zabijali, i dano mu miecz wielki. a gdy otworzył trzecią pieczęć, słyszałem trzecie zwierzę mówiące: chodź, a patrzaj! i widziałem, a oto koń wrony, a ten, co na nim siedział, miał szalę w ręce swojej. i słyszałem głos z pośrodku onych czworga zwierząt mówiący: miarka pszenicy za grosz, a trzy miarki jęczmienia za grosz; a nie szkodź oliwie i winu. a gdy otworzył czwartą pieczęć, słyszałem głos czwartego zwierczęcia mówiący: chodź, a patrzaj! i widziałem, a oto koń płowy, a tego, który siedział na nim, imię było śmierć, a piekło szło za nim; i dana im jest moc nad czwartą częścią ziemi, aby zabijali mieczem i głodem, i morem, i przez zwierzęta ziemskie. a gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze pobitych dla słowa bożego i dla świadectwa, które wydawali; i wołali głosem wielkim, mówiąc: dokądże, panie święty i prawdziwy! nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi? i dane są każdemu z nich szaty białe, i powiedziano im, aby odpoczywali jeszcze na mały czas, ażby się dopełnił poczet spólsgu ich i braci ich, którzy mają być pobici, jako i oni. i widziałem, gdy otworzył szóstą pieczęć, a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi, a słońce szerniało jako wór włosiany i księżyc wszystkie stał się jako krew; a gwiazdy niebieskie padały na ziemię, tak jako drzewo figowe zrzuca z siebie figi swoje niedostate, gdy od wiatru wielkiego bywa zachwiane. a niebo ustąpiło jako księgi zwinięte, a wszelka góra i wyspy z miejsca się swego poruszyły; a królowie ziemi i książęta, i bogacze, i hetmani, i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny pokryli się w jaskinie

i w skały gór, i rzekli górcom i skałom: upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy i przed gniewem tego baranka; albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ośatać może?

7

potemem widział czterech aniołów, stojących na czterech węglach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię, ani na morze, ani na żadne drzewo. i widziałem innego anioła występującego od wschodu słońca, mającego pieczęć boga żywego, i zawołał głosem wielkim na onych czterech aniołów, którym dano, aby szkodzili ziemi i morzu; mówiąc: nie szkodźcie ziemi ani morzu, ani drzewom, aż popieczętujemy sługi boga naszego na czołach ich. i usłyszałem liczbę popieczętuwanych: sto czterdzieści i cztery tysiące jest popieczętuwanych ze wszystkich pokoleń synów izraelskich: z pokolenia judowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia rubenowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia gadowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia aserowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia neftalimowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia manasesowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia symeonowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia lewiego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia isacharowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia zabulonowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia józefowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych; z pokolenia benjaminowego dwanaście tysięcy popieczętuwanych. potemem widział, a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich. i wołali głosem wielkim, mówiąc: zbawienie należy bogu naszemu, siedzącemu na stolicy i barankowi. a wszyscy aniołowie stali około stolicy i starców i czworga zwierząt, i upadli przed stolicą na oblicze swoje, i kłaniali się bogu, mówiąc: amen! błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękowanie, i cześć, i moc, i siła bogu naszemu na wieki wieków. amen. i odpowiedział jeden z onych starców i rzekł mi: ci, którzy są obleczeni w szaty białe, co zacz są? i skąd przyszli? i rzekłem mu: panie! ty wiesz. i rzekł mi: cię są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybiłili je we krwi barankowej. dlatego są przed stolicą bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego, a ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zasłoni ich. nie będą więcej łaknąć i nie będą więcej pragnąć, i nie uderzy na nich słońce, ani żadne gorąco albowiem baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich pasł i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze bóg wszelką łzę z oczów ich.

a gdy otworzył siódmą pieczęć, stało się milczenie na niebie, jakoby przez pół godziny. i widziałem siedm onych aniołów, którzy stoją przed obliczem bożem, a dano im siedm trąb. a inszy anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem, mając kadzielnicę złotą; i dano mu wiele kadzenia, aby je ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na ołtarzu złotym, który jest przed stolicą. i wstał dym kadzenia z modlitwami świętych z ręki anioła przed oblicznością bożą. i wziął anioł kadzielnicę i napełnił ją ogniem z ołtarza, i zrzucił ją na ziemię, i stały się głosy i gromy, i błyskawice, i trzęsienie ziemi. a onych siedm aniołów, którzy mieli siedm trąb, nagotowało się, aby trąbili. i zatrąbił pierwszy anioł i stał się grad i ogień zmieszany ze krwią; i zrzuceno to na ziemię, a trzecia część drzew zgorzała i wszelka trawa zielona spalona jest. potem zatrąbił wtóry anioł, a jakoby góra wielka ogniem palająca wrzucona jest w morze i obrócona jest w krew trzecia część morza. i pozdychała w morzu trzecia część rzeczy stworzonych, które miały duszę i trzecia część okrętów zginęła. i zatrąbił trzeci anioł i spadła z nieba gwiazda wielka, gorejąca jako pochodnia, i upadła na trzecią część rzek i na źródła wód. a imię onej gwiazdy zowią piołunem; i obróciła się trzecia część wód w piołun, a wiele ludzi pomarło od onych wód, bo się stały gorzkie. potem zatrąbił czwarty anioł, a uderzona jest trzecia część słońca i trzecia część księżyca, i trzecia część gwiazd, tak iż się trzecia część ich zaćmiła, i trzecia część dnia nie świeciła, także i nocy. i widziałem, i słyszałem jednego anioła lecącego przez pośrodek nieba, mówiącego głosem wielkim: biada, biada, biada mieszkającym na ziemi dla innych głosów trąby trzech aniołów, którzy zatrąbić mają!

i zatrąbił piąty anioł i widziałem, że gwiazda spadła z nieba na ziemię, a dano jej klucz studni przepaści. i otworzyła studnię przepaści; i wystąpił dym z onej studni, jakoby dym pieca wielkiego, i zaćmiło się słońce i powietrze od dymu onej studni. a z onego dymu wyszły szarańcze na ziemię i dano im moc, jako mają moc niedźwiadki ziemskie; a rzeczono im, żeby nie szkodziły trawie ziemi, ani żadnej rzeczy zielonej, ani żadnemu drzewu, ale tylko samym ludziom, którzy nie mają pieczęci bożej na czołach swoich. a dano im, nie żeby ich zabijały, ale aby ich dręczyły przez pięć miesięcy, a udręczenie ich, aby było jako udręczenie od niedźwiadka, gdy człowieka ukąsi. przetoż w one dni szukać będą ludzie śmierci, ale jej nie znajdują; i będą chcieli umrzeć, ale śmierć od nich uciecze. a kształt onych szarańcz podobny był koniom zgotowanym do bitwy, a na głowach ich były jakoby korony podobne złotu, a twarze ich jako twarze ludzkie; i miały włosy jako włosy niewieście, a zęby ich były jako lwie; a miały pancerze jako pancerze żelazne, a szum skrzydeł ich, jako grzmot wozów, gdy wiele koni bieży do bitwy. a ogony miały podobne niedźwiadkom, a żądła były w ogonach ich, a moc ich była szkodzić ludziom przez pięć miesięcy;

a miały nad sobą króla, anioła przepaści, któremu imię po żydowsku abaddon, a po grecku ma imię apolijon. biada jedno przeszło, a oto jeszcze idą dwa biada potem. tedy zatrąbił anioł szósty, a słyszałem głos jeden ze czterech rogów ołtarza złotego, który jest przed oblicznością bożą, mówiący szóstemu aniołowi, który miał trąbę: rozwiąż więzy czterech aniołów związanych u wielkiej rzeki eufrates. i rozwiązani są oni czterej aniołowie, zgotowani na godzinę i na dzień, i na miesiąc, i na rok, aby pobili trzecią część ludzi. a liczba wojska jeźdźnego była dwieściekroć tysięcy tysięcy; bom słyszał liczbę ich. widziałem także konie w widzeniu, a ci, którzy siedzieli na nich, mieli pancerze ogniste hijacyntowe i siarczane; a głowy onych koni były jako głowy lwie, a z gęby ich wychodził ogień i dym i siarka. a od tego trojga pobita jest trzecia część ludzi od ognia i od dymu, i od siarki, które wychodziły z gęb ich. albowiem moc ich jest w gębach ich i w ogonach ich; bo ogony ich wężom są podobne, mając głowy, któremi szkodzą. a inni ludzie, którzy nie są pobici temi plagami, ani pokutowali od uczynków rąk swoich, aby się nie kłaniali dyjabłom i bałwanom złotym i srebrnym, i miedzianym, i kamiennym i drewnianym, którzy ani widzieć nie mogą, ani słyszeć, ani chodzić; ani pokutowali z mężobójstw swoich, ani z czarów swoich, ani z wszeteczeństw swoich, ani z złodziejstw swoich.

i widziałem drugiego anioła mocnego, zstępującego z nieba, oblokiem odzianego, a na głowie jego była tęcza, a oblicze jego jako słońce, a nogi jego jako słupy ognia. a miał w ręce swojej książeczki otworzone i postawił nogę swoją prawą na morzu, a lewą na ziemi. i zawołał głosem wielkim, jako lew ryczy; a gdy przestał wołać, mówilo siedm gromów głosy swoje. a gdy odmówilo siedm gromów głosy swoje, miałem pisać; ale nie usłyszałem głosu z nieba, mówiący do mnie: zapieczętuj to, co mówilo siedm gromów, a nie pisz tego. tedy anioł, któremu widziałem stojącego na morzu i na ziemi, podniósł rękę swoją ku niebu, i przysiągł przez żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w niem jest, i ziemię, i to, co na niej jest, i morze, i to, co w niem jest, że czasu już nie będzie. ale we dni głosu anioła siódmego, gdy będzie trąbił, dokona się tajemnica boża, jako opowiedział sługom swoim prorokom. a głos, którym słyszał z nieba, zasię mówił ze mną i rzekł: idź, a weźmij te książeczki otworzone z ręki anioła stojącego na morzu i na ziemi. i szedłem do anioła, i rzekłem mu: daj mi te książeczki. i rzekł mi: weźmij, a zjedz je, a uczynią gorzkość w brzuchu twoim; ale w ustach twoich słodkie będą jako miód. i wziąłem książeczki z ręki anioła i zjadłem je, a były w ustach moich słodkie jako miód; ale gdym je zjadł, gorzko było w brzuchu moim. i rzekł mi: musisz zasię prorokować przed wielą ludzi i narodów, i języków, i królów.

i dano mi trzcinę podobną lasce; a anioł stanął, mówiąc: wstań, a zmierz kościół boży i ołtarz, i tych, którzy się modlą w nim. ale sień, która jest przed kościołem, wyrzuć precz, a nie mierz jej; albowiem dana jest poganom, a miasto święte deptać będą czterdzieści i dwa miesiące. i dam je dwóm świadkom moim, którzy prorokować będą tysiąc dwieście i sześćdziesiąt dni, obleczeni będąc w wory. ci są dwoje oliwy i dwa świeczniki, stojące przed obliczem pana wszyskiej ziemi. a jeźliby im kto chciał szkodzić, ogień wynijdzie z ust ich i pożre nieprzyjacioly ich; a jeźliby im kto chciał szkodzić, ten też tak musi być zabity. ci moc mają zamykać niebo, aby deszcz nie padał za dni prorocstwa ich; i mają moc nad wodami, aby je obrócili w krew, i uderzyć ziemię wszelką plagą, ilekroć by chcieli. a gdy dokończą świadectwa swojego, bestya, która występuje z przepaści, stoczy z nimi bitwę, a zwycięży ich i pobije ich. a trupy ich leżeć będą na ulicy miasta wielkiego, które nazywają duchownie sodomą i egipsem, gdzie też pan nasz ukrzyżowany jest. i widzieć będą wiele ich z ludzi, z pokolenia i z języków, i z narodów trupy ich przez półczwarta dnia; ale trupów ich nie dopuszczą włożyć w groby: owszem mieszkający na ziemi radować się nad nimi będą i weselić; i posłać dary jedni drugim, iż ci dwaj prorocy dręczyli mieszkających na ziemi. a po półczwarta dnia duch żywota od boga wstąpił w nich i stanęli na nogach swoich, a bojaźń wielka przypadła na tych, którzy ich widzieli. potem usłyszeli głos wielki z nieba, mówiący im: wstąpcie sam! i wstąpili na niebo w obłoku, i patrzyli na nich nieprzyjaciele ich. a w onę godzinę stało się wielkie trzęsienie ziemi. i upadła dziesiąta część miasta, i pobito w onem trzęsieniu ziemi osób ludzi siedm tysięcy, a drudzy przestraszeni są, i dali chwałę bogu niebieskiemu. biada wtóra przeszła, a oto biada trzecia przyjdzie rychło. i zatrąbił anioł siódmy i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: królestwa świata stały się królestwami pana naszego i chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków. tedy oni dwadzieścia i cztery starcy, którzy przed oblicznością bożą siedzą na stolicach swoich, upadli na oblicza swe i pokłonili się bogu, mówiąc: dziękujemy tobie, panie boże wszechmogący, któryś jest i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką i ująłeś królestwo; i rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni i abyś oddał zapłatę sługom twym, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abyś wytracił tych, co psują ziemię. tedy otworzony jest kościół boży na niebie i widziana jest skrzynia przymierza jego w kościele jego; i stały się błyskawice i głosy, i grzmienia, i trzęsienia ziemi i grad wielki.

i ukazał się cud wielki na niebie: niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod nogami jej, a na głowie jej była korona z dwunastu gwiazd; a będąc brzemienna, wołała pracując ku porodzeniu i męczyła się,

aby porodziła. i ukazał się drugi cud na niebie, a oto smok wielki rydzy, mając siedm głów i rogów dziesięć, a na głowach jego siedm koron; a ogon jego ciągnął trzecią część gwiazd niebieskich i zrzucił je na ziemię; a smok on stanął przed niewiastą, która miała porodzić, aby skoro by porodziła, pożarł dziecię jej. i urodziła syna, mężczyznę, który ma rządzić wszystkie narody laską żelazną; i porwane jest dziecię jej do boga i do stolicy jego, a niewiasta uciekła na pustynię, gdzie ma miejsce od boga zgotowane, aby ją tam żywiono przez dni tysiąc dwieście i sześćdziesiąt. i stała się bitwa na niebie. Michał i aniołowie jego potykali się z smokiem, smok się też potykał i aniołowie jego. ale nie przemogli, ani miejsce ich dalej znalezione jest na niebie. i zrzucony jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zowią dyjabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata; zrzucony jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zrzuceni. i słyszałem głos wielki mówiący na niebie: terazci się stało zbawienie i moc, i królestwo boga naszego, i zwierzchność chrystusa jego, iż zrzucony jest oskarżyciel braci naszych, który na nich skarżył przed oblicznością boga naszego we dnie i w nocy. ale go oni zwyciężyli przez krew baranka i przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali duszy swojej aż do śmierci. przetoż rozweselić się nieba! i wy, którzy mieszkacie na nich. biada mieszkającym na ziemi i na morzu! iż zstąpił dyjabł do was, mając wielki gniew, wiedząc, iż krótki czas ma. a gdy wiedział smok, iż był zrzucony na ziemię, przesładował niewiastę, która była porodziła mężczyznę. i dano niewieście dwa skrzydła orla wielkiego, aby leciała od obliczności węzowej na pustynię, na miejsce swoje, gdzie by ją żywiono przez czas i czasy, i połowę czasu. i wypuścił wąż z gęby swojej za niewiastą wodę jako rzekę, chcąc sprawić, aby ją rzeka porwała. ale ziemia ratowała niewiastę; i otworzyła ziemia usta swoje, i wypila rzekę, którą był wypuścił smok z gęby swojej. i rozgniewał się smok na niewiastę, i poszedł, aby walczył z drugimi z nasienia jej, którzy zachowują przykazania boże i mają świadectwo jezusa chrystusa.

i stanąłem na piasku morskim. i widziałem bestyję występującą z morza, mającą siedm głów i rogów dziesięć; a na rogach jej było dziesięć koron, a na głowach jej imię bluźnierstwa. a ta bestya, którąm widział, podobna była ryśowi, a nogi jej jako niedźwiedzie, a gęba jej jako gęba lwia; i dał jej smok moc swoją i stolicę swoją, i moc wielką. a widziałem jedną z głów jej, jakoby na śmierć zabita; ale rana jej śmiertelna uleczone jest. tedy się dziwowała wszystka ziemia i szła za oną bestyją. i kłaniali się onemu smokowi, który dał moc bestyi; kłaniali się też bestyi, mówiąc: któż podobny bestyi? któż z nią walczyć może? i dane jej są usta, mówiące wielkie rzeczy i bluźnierstwa; dana jej też jest moc, aby władzę miała przez czterdzieści i dwa miesiące. i otworzyła usta swoje ku bluźnierstwu przeciwko bogu, aby bluźniła imię jego i przybytek jego, i tych, którzy mieszkają na niebie. dano jej też walczyć z świętymi i zwyciężać ich. i dana jej moc nad wszelkiem pokole-

niem i językiem, i narodem. i będą się jej kłaniać wszyscy mieszkający na ziemi, których imiona nie są napisane w księgach żywota baranka zabitego od założenia świata. jeżeli kto ma uszy, niechaj słucha! jeżeli kto w pojęcie wie, w pojęcie pójdzie; jeżeli kto mieczem zabije, musi i on być mieczem zabity. tuć jest cierpliwość i wiara świętych. zatem widziałem drugą bestyję występującą z ziemi, a miała dwa rogi podobne barankowym; ale mówiła jako smok, a wszystkimj mocy pierwszej onej bestyi dokazuje przed twarzą jej i czyni, że ziemia i mieszkający na niej kłaniają się bestyi pierwszej, której śmiertelna rana była uzdrowiona; a czyni cuda wielkie, tak iż i ogień z nieba zstępuje przed oczyma ludzi na ziemię; i zwodzi mieszkających na ziemi przez one cuda, które jej dano czynić przed bestyją, mówiąc obywatelom ziemi, aby uczynili obraz onej bestyi, która miała ranę od miecza, ale zasię ożyła. i dano jej, aby mogła dać ducha onemu obrazowi bestyi, żeby też mówił obraz tej bestyi i to sprawił, aby ci, którzy by się nie kłaniali obrazowi onej bestyi, byli pobici. a czyni, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, i wolni, i niewolnicy, wzięli piętna na prawą rękę swoją albo na czoła swe, a żeby żaden nie mógł kupować ani sprzedawać, tylko ten, który ma piętno albo imię bestyi albo liczbę imienia jej. tu jest mądrość. kto ma rozum, niech zrachuje liczbę onej bestyi; albowiem jest liczba człowieka. a ta jest liczba jej, sześćset sześćdziesiąt i sześć.

14

i widziałem, a oto baranek stał na górze syońskiej, a z nim sto czterdzieści i cztery tysiące, mających imię ojca jego napisane na czołach swoich. i słyszałem głos z nieba, jako głos wielu wód, i jako głos gromu wielkiego; i słyszałem głos cytrystów grających na cytrach swoich. a śpiewali, jakoby nową pieśń, przed stolicą i przed onem czworgiem zwierząt, i przed starcami, a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć, oprócz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, którzy są z ziemi kupieni. cię są, którzy się z niewiastami nie pokalali; bo pannami są. ci są, którzy nasładowują baranka, gdziekolwiek idzie. ci kupieni są z ludzi, aby byli pierwiastkami bogu i barankowi. a w ustach ich nie znalazła się zdrada; albowiem są bez zmyły przed stolicą bożą. i widziałem drugiego anioła, lecącego przez pośrodek nieba, mającego ewangeliję wieczną, aby ją zwiastował mieszkającym na ziemi i wszelkiemu narodowi, i pokoleniu, i językowi, i ludowi, mówiącego głosem wielkim: bójcie się boga i chwałę mu dajcie, gdyż przyszła godzina sądu jego, a kłaniajcie się temu, który uczynił niebo i ziemię, i morze, i źródła wód. a za nim szedł drugi anioł, mówiąc: upadł babilon, ono miasto wielkie! bo winem gniewu wszeteczeństwa swego napełnił wszystkie narody. a trzeci anioł siedł za nimi, mówiąc głosem wielkim: jeżeli się kto pokłoni bestyi i obrazowi jej, i jeżeli weźmie piętno na czoło swoje albo na rękę swoją, i ten pić będzie z wina gniewu bożego, z wina szczyregu i nalanego w kielich gniewu jego i będzie męczony w ogniu i siarce przed oblicznością aniołów świętych i przed oblicznością

baranka. a dym męki ich występuje na wieki wieków, i nie mają odpoczynku we dnie i w nocy, którzy się kłaniają bestyi i obrazowi jej, i jeżeli kto bierze piętno imienia jej. tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania boże i wiarę jesusową. i usłyszałem głos z nieba, mówiąco do mnie: napisz: błogosławieni są odtąd umarli, którzy w panu umierają. zaprawdę mówi duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi. i widziałem, a oto obłok biały; a na onym obłoku siedział podobny synowi człowieczemu, który miał na głowie swojej koronę złotą, a w ręce swojej sierp ostry. a drugi anioł wyszedł z kościoła, wołając głosem wielkim na tego, który siedział na obłoku: zapuść sierp twój, a żnij, gdyż tobie przyszła godzina, abys¹*,poniewasidostaoniwoziemi.izapuciten,ktrysiedzianaob*

15

potem widział drugi cud na niebie wielki i dziwny, to jest siedm aniołów mających siedm plag ostatnich, iż przez nie skończony jest gniew boży. i widziałem, jakoby morze szklane zmieszane z ogniem; a tych, co zwycięstwo otrzymali nad oną bestyją i nad obrazem jej, i nad piętnem jej, i nad liczbą imienia jej, stojących nad morzem szklanem, mających cytry boże. a śpiewali pieśń mojsesza, sługi bożego, i pieśń barankową, mówiąc: wielkie i dziwne są sprawy twoje, panie boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! któż by się ciebie nie bał, panie! i nie wielbił imienia twego? gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje. a potem widział, a oto otworzony był kościół przybytku świadectwa na niebie. i wyszło z kościoła siedm onych aniołów, mających siedm plag, obleczonych płótnem czystym i świetnym, i przepasanych na piersiach złotemi pasami. a jedno ze czworga zwierząt dało siedmiu aniołom siedm czas złotych, pełnych gniewu boga żyjącego na wieki wieków. i napełniony jest kościół dymem od chwały bożej i od mocy jego, a nie mógł nikt wniknąć do kościoła, aż się skończyło siedm plag onych siedmiu aniołów.

16

i słyszałem głos wielki z kościoła, mówiący siedmiu aniołom: idźcie, a wylejcie siedm czas zapalczywości bożej na ziemię. i wyszedł pierwszy anioł, a wylał czasę swoją na ziemię; i wyrzucił się zły i szkodliwy wrzód na ludzi, którzy mieli piętno bestyi i na tych, którzy się kłaniali obrazowi jej. i wylał wtóry anioł czasę swoją na morze, i stało się jakoby krew umarłego, a każda dusza żywa zdechła w morzu. i wylał trzeci anioł czasę swoją na rzeki i źródła wód, i obróciły się w krew. i słyszałem anioła wód mówiącego: sprawiedliwyś jest, panie! któryś jest i któryś był, i święty, żeś to rozsądził. ponieważ krew świętych i proroków wylewali, dałeś im też krew pić; bo tego są godni. i słyszałem drugiego od ołtarza mówiącego: zaiste, panie, boże wszech-

mogący! prawdziwe i sprawiedliwe są sądy twoje. potem czwarty anioł wylał czaszę swoją na słońce, i dano mu moc trącić ludzi gorącością ognia. i byli upaleni ludzie gorącością wielką, i bluźnili imię boga, który ma moc nad temi plagami; wszakże nie pokutowali, aby mu chwałę dali. tedy wylał piąty anioł czaszę swoją na stolicę bestyi; i stało się królestwo jej zaćmione, i zwali języki swoje od boleści. i bluźnili boga niebieskiego dla boleści swoich i dla wrzodów swoich; wszakże nie pokutowali z uczynków swoich. i wylał szósty anioł czaszę swoją na oną wielką rzekę eufrates i wyschła woda jej, aby zgotowana była droga królom od wschodu słońca. i widziałem z ust smokowych i z ust bestyi, i z ust fałszywego proroka trzy nieczyste duchy wychodzące, podobne żabom. albowiem są duchy dyabelskie, czyniące cuda, które wychodzą od królów ziemi i na wszystkich okrag świata, aby ich zgromadzili na wojnę onego wielkiego dnia boga wszechmogącego. oto idę jako złodziej: błogosławiony, który czuje i strzeże szat swoich, aby nie chodził nago i nie widziano sromoty jego. i zgromadził ich na miejsce, które zowią po żydowski armageddon. tedy wylał siódmy anioł czaszę swoją na powietrze; i wyszedł głos wielki z kościoła niebieskiego od stolicy, mówiący: stało się. i stały się głosy i gromy, i błyskawice; i stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było, jako są ludzie na ziemi, trzęsienia ziemi tak wielkiego. i stało się ono miasto wielkie na trzy części rozerwane, i miasta narodów upadły; i babilon on wielki przyszedł na pamięć przed obliczem bożem, aby mu dał kielich wina zapalczywości gniewu swojego. i wszystkie wyspy uciekły, i góry nie są znalezione. i wielki grad jako cetrnowy spadł z nieba na ludzi, i bluźnili ludzie boga dla plagi gradu, iż plaga jego była bardzo wielka.

17

i przyszedł jeden z siedmiu aniołów, którzy mieli siedm czas, i rzekł do mnie, mówiąc mi: chodź, okazę ci osądzenie onej wielkiej wsztetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi, z którą wszteteczństwo płodzili królowie ziemi i upili się winem wszteteczństwa jej obywatela ziemi. i odniósł mię na puszcę w duchu. i widziałem niewiastę siedzącą na szarłatnoczerwonej bestyi, pełnej imion bluźnierstwa, która miała siedm głów i dziesięć rogów. a ona niewiasta przyobleczona była w purpurę i w szarłat, i uzłożona złotem i drogim kamieniem, i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełen obrzydliwości i nieczystości wszteteczństwa swego. a na czole jej było imię napisane: tajemnica, babilon wielki, matka wszteteczństw i obrzydłości ziemi. i widziałem niewiastę onę pijaną krwią świętych i krwią męczenników jesusowych; a widząc ją, dziwowałem się wielkim podziwieniem. i rzekł mi anioł: czemuż się dziwujesz? ja tobie powiem tajemnicę tej niewiasty i bestyi, która ją nosi, która ma siedm głów i dziesięć rogów. bestya, którąś widział, była, a nie jest, a ma wystąpić z przepaści, a iść na zginienie; i zadziwią się mieszkający na ziemi, (których imiona nie są napisane w księgach żywota od założenia świata), widząc bestyję, która była, a nie

jest, a przecię jest. tuć jest rozum mający mądrość: te siedm głów są siedm gór, na których ta niewiasta siedzi. a królów jest siedm, pięć ich upadło, a jeden jest, inszy jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, na mały czas musi trwać. a bestya, która była a nie jest, toć jest ten ósmy, a jest z onych siedmiu, a idzie na zginienie. a dziesięć rogów, któreś widział, jest dziesięć królów, którzy królestwa jeszcze nie wzięli; ale wezmą moc jako królowie, na jedną godzinę z bestyją. ci jedną radę mają i moc; i zwierzchność swoją bestyi podadzą. ci z barankiem walczyć będą, i baranek ich zwycięży, bo jest panem panów i królem królów, i którzy są z nim powołani i wybrani, i wierni. i rzekł mi: wody, któreś widział, gdzie wsztetecznicza siedzi, są ludzie i zastępy, i narody, i języki. a dziesięć rogów, któreś widział na bestyi, cić w nienawiści mieć będą wsztetecznicę i uczynią ją spustoszoną i nagą, i ciało jej będą jeść, a samą ogniem spalą. albowiem bóg podał do serc ich, aby czynili wolę jego, a czynili jednomyślnie, i dali królestwo swoje bestyi, ażeby się wypełniły słowa boże. a niewiasta, którąś widział, jest miasto ono wielkie, które ma królestwo nad królami ziemi.

18

a potemem widział drugiego anioła zstępującego z nieba, mającego moc wielką i oświeciła się ziemia od chwały jego. i zawołał potężnie głosem wielkim, mówiąc: upadł, upadł babilon on wielki i stał się przybytkiem czartów i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego, i mieszkaniem wszelkiego ptaśwa nieczystego i przemierzłego. iż z win zapalczywości wszteteczństwa jego piły wszystkie narody, a królowie ziemi wszteteczństwo z nim płodzili, i kupcy ziemscy z zbytecznej rozkoszy jego zbagacieli. i słyszałem inszy głos z nieba mówiący: wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego. albowiem dosięgły grzechy jego aż do nieba i wspomnił bóg na nieprawości jego. oddajcież mu, jako i on oddawał wam, a w dwójnasób oddajcie mu według uczynków jego; w kubku, który wam nalewał, nalejcie mu w dwójnasób. jako się wiele chlubił i rozkoszował, tak mu wiele dajcie mąk i smutku; bo mówi w sercu swoim: siedzę jako królowa, a nie jestem wdową, i smutku nie ujrzę. przetoż w jeden dzień przyjdą plagi jego, i śmierć i smutek, i głód, i ogień będzie spalony; bo mocny jest pan bóg, który go osądzi. i będą go plakać, i narzekać nad nim będą królowie ziemi, którzy z nim wszteteczństwo płodzili i rozkoszowali, gdy ujrzą dym zapalenia jego. z daleka stojąc dla bojaźni męki jego i mówiąc: biada, biada, miasto ono wielkie babilon, miasto ono mocne, iż w jedną godzinę przyszedł sąd twój! do tego i kupcy ziemscy płakać będą i narzekać nad nim, przeto iż towaru ich żaden więcej kupować nie będzie, towaru złota i srebra, i kamienia drogiego, i pereł, i lnu cienkiego, i purpury, i jedwabiu, i szarlatu, i wszelkiego drzewa tynowego, i wszelkiego naczynia słoniowego, i wszelkiego naczynia z drzewa najkosztowniejszego, i z miedzi, i z żelaza, i z marmuru, i cynamonu, i

kadzenia, i maści, i kadzidla, i wina, i oliwy, i mąki czystej, i pszenicy, i bydła, i owiec, i koni, i wozów, i niewolników, i dusz ludzkich. i owoce pożądlivości duszy twojej odeszły od ciebie, i wszystkie rzeczy tłuste i świetne odeszły od ciebie, a tych rzeczy już więcej nie znajdziesz. kupcy tych rzeczy, z bogaciwszy się tem, z daleka stać będą dla bojaźni męki jego, płacząc i narzekając, a mówiąc: biada, biada, miasto ono wielkie, które było obleczone w bisiór, i w purpurę, i w szarlat, i uzłocone złotem, i kamieniem drogim, i perłami; gdyż w jednej godzinie zginęło tak wielkie bogactwo. i wszelki sternik, i wszystko mnóstwo ludu, które jest na okręcie, i żeglarze, i którzykolwiek na morzu pożytku szukają, z daleka stanęli. i zawolali, widząc dym zapalenia jego, mówiąc: któreż miasto było podobne temu miastu wielkiemu? a sypali proch na głowy swoje i wolali, płacząc i smucąc się, i mówiąc: biada, biada, miasto ono wielkie, w którym z bogatnieli wszyscy, którzy mieli okręty na morzu z dostatków jego, iż jednej godziny spustoszało! rozraduj się nad niem niebo i święci apostołowie i prorocy; bo się pomścił krzywdy waszej bóg nad niem. i podniósł jeden anioł mocny kamień jakoby młyński wielki, i wrzucił go w morze, mówiąc: takim pędem wrzucony będzie babilon, miasto ono wielkie, i już więcej nie będzie znaleziony. i głos cytrystów, i śpiewaków, i piszczków, i trębaczy więcej w tobie słyszany nie będzie, i żaden rzemieślnik wszelkiego rzemiosła nie znajdzie się więcej w tobie, i żmrot mlyna nie będzie więcej słyszany w tobie; i światłość świecy nie będzie się więcej świeciła w tobie, i głos oblubieńca i oblubienicy nie będzie więcej słyszany w tobie; iż kupcy twoi byli wielcy panowie ziemscy, iż czarami twojemi byli zwiedzeni wszystkie narody. i w niem znalazła się krew proroków i świętych, i wszystkich, którzy są pobici na ziemi.

19

potemem słyszał wielki głos wielkiego ludu na niebie, mówiącego: halleluja! zbawienie i chwała, i cześć, i moc panu, bogu naszemu. bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego, iż osądził wszechetnicę onę wielką, która kaziła ziemię wszeczeństwem swoim i pomścił się krwi sług swoich z ręki jej. i rzekli po wtóre: halleluja! a dym jej wstępuje na wieki wieków. i upadli dwadzieścia i czterej starcy, i czwororo zwierząt, a poklonili się bogu siedzącemu na stolicy, mówiąc: amen, halleluja! tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: chwalcie boga naszego wszyscy słudzy jego i którzy się go boicie, i mali, i wielcy. i słyszałem głos jako ludu wielkiego i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: halleluja! iż ujął królestwo pan bóg wszechmogący. weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele barankowe, a małżonka jego nagoowała się. i dano jej, aby się oblekla w bisiór czysty i świetny, iżbowiem bisiór są usprawiedliwienia świętych. i rzekł mi: napisz: błogosławieni, którzy są wezwani na wieczrę weseła barankowego. i rzekł mi: te słowa boże są prawdziwe. i upadłem do nóg jego, abym się mu poklonił; ale mi rzekł: patrz, abyś

tego nie czynił; bom jest spółsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo jesusowe. bogu się kłaniaj; albowiem świadectwo jesusowe jest duch proctwa. i widziałem niebo otworzone, a oto koń biały, a tego, który siedział na nim, zwano wiernym i prawdziwym, a sądzi w sprawiedliwości i walczy. a oczy jego były jako płomień ognia, a na głowie jego wiele koron; i miał imię napisane, którego nikt nie zna, tylko on sam. a przyodziany był szatą omoczoną we krwi, a imię jego zowią słowo boże. a wojska, które są na niebie, szły za nim na koniach białych, obleczone lnem cienkim, białym i czystym. a z ust jego wychodził miecz ostry, aby nim bił narody; albowiem on je rządzić będzie łaską żelazną, a on tłoczy prasę wina zapalczywości i gniewu boga wszechmogącego. a ma na szacie i na biodrach swoich imię napisane: król królów i pan panów. i widziałem jednego anioła stojącego w słońcu i wołającego głosem wielkim, mówiąc wszystkim ptakom latającym po pośrodku nieba: chodźcie i zgromadźcie się na wieczrę wielkiego boga, abyście jedli ciała królów i ciała hetmanów, i ciała mocarzy, i ciała koni, i siedzących na nich, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, i małych, i wielkich. i widziałem bestyję i królów ziemskich, i wojska ich zebrane, aby stoczyli bitwę z siedzącym na koniu i z wojskiem jego. ale pojmana jest bestya, a z nią fałszywy on prorok, który czynił cuda przed nią, którymi zwodził tych, którzy przyjęli piętno bestyi i którzy się kłaniali obrazowi jej, i obaj wrzuceni są żywo do jeziora ognistego, gorejącego siarką. a druzdy pobici są mieczem tego, który siedział na koniu, wychodzącym z ust jego, a wszystkie ptaki nasycone są ciałami ich.

20

i widziałem anioła zstępującego z nieba, mającego klucz od przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej. i uchwycił smoka, węża onego starego, który jest dyjabł i szatan, i związał go na tysiąc lat; i wrzucił go w przepaść i zamknął go, i zapieczętował z wierzchu nad nim, aby nie zwodził więcej narodów, ażeby się wypełniło tysiąc lat; a potem musi być rozwiązany na mały czas. i widziałem stolice, a usiedli na nich i dany im jest sąd i dusze pościny dla świadectwa jesusowego i dla słowa bożego, i którzy się nie kłaniali bestyi ani obrazowi jej, i nie przyjęli piętna jej na czoło swoje i na rękę swoją; i ożyli, i królowali z chrystusem tysiąc lat. a insi z umarłych nie ożyli, ażeby się skończyło tysiąc lat. toć jest pierwsze zmartwychwstanie. błogosławiony i święty, który ma cześć w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami bożymi i chrystusowymi, i będą z nim królować tysiąc lat. a gdy się skończy tysiąc lat, będzie rozwiązany szatan z ciemnicy swojej, i wynijdzie, aby zwodził narody, które są na czterech węglach ziemi, goga, i magoga, aby je zgromadził do bitwy; których liczba jest jako piasek morski. i wstąpili na szerokość ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. ale zstąpił ogień od boga z nieba i pożarł je. a dyjabł, który je zwodził, wrzucony jest w jezioro ognia i siarki, gdzie jest ona bestya i

falszywy prorok; i będą męczeni we dnie i w nocy, na wieki wieków. i widziałem stolicę wielką białą, i siedzącego na niej, przed którego obliczem uciekła ziemia i niebo, a miejsce im nie jest znalezione. i widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed oblicznością bożą, a księgi otworzone są; i druga księga także otworzona jest, to jest księga żywota; i sądzeni są umarli według tego, jako napisano było w onych księgach, to jest według uczynków ich. i wydało morze umarłych, którzy w nim byli, także śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich byli; i byli sądzeni każdy według uczynków swoich. a śmierć i piekło wrzucone są w jezioro ogniste. tać jest wtóra śmierć. a jeśli się kto nie znalazł napisany w księgach żywota, wrzucony jest w jezioro ogniste.

21

potemem widział niebo nowe i ziemię nową; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminięła, a morza już więcej nie było. a ja jan widziałem ono święte miasto, jerozalem nowe, zstępujące z nieba od boga zgotowane, jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. i słyszałem głos wielki z nieba mówiący: oto przybytek boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam bóg będzie z nimi, będąc bogiem ich. i otrze bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominęły. i rzekł ten, który siedział na stolicy: oto wszystko nowe czynię. i rzekł mi: napisz: bo te słowa są wierne i prawdziwe. i rzekł mi: stało się. jam jest alfa i omega, początek i koniec. ja pragnęciemu dam darmo ze źródła wody żywej. kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę mu bogiem, a on mi będzie synem. lecz bojaźliwym i niewiernym, i obmierzłym, i mężobójcom, i wszetecznikom, i czarownikom, i bałwochwalcom, i wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącem ogniem i siarką: tać jest śmierć wtóra. tedy przyszedł do mnie jeden z onych siedmiu aniołów, którzy mieli siedm czas napelnionych siedmioma plagami ostatecznymi, i mówił ze mną, i rzekł: chodź sam, okazę ci oblubienicę, małżonkę barankową. i zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką, i okazał mi miasto wielkie, ono święte jerozalem, zstępujące z nieba od boga, mające chwałę bożą, którego światłość podobna była kamieniowi najkosztowniejszemu, jako kamieniowi jaspisowi, na kształt kryształu przezroczystemu; i mające mur wielki i wysoki, mające bram dwanaście, a na onych bramach dwanaście aniołów i imiona napisane, które są dwanaście pokoleń synów izraelskich. od wschodu bramy trzy, od północy bramy trzy, od południa bramy trzy, od zachodu bramy trzy. a mur miasta miał gruntów dwanaście, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów barankowych. a ten, co mówił ze mną, miał trzcinę złotą, a zmierzył miasto i bramy jego, i mur jego. a położenie miasta onego jest czworograniaste, a długość jego taka jest, jako i szerokość. i pomierzył miasto ono trzciną na dwanaście tysięcy stajan; a długość i szerokość i wysokość jego równe są. i zmierzył mur jego na sto czterdzieści

cztery łokcie miary człowieczej, która jest miara aniołowa. a było budowanie muru jego z jaspisu; a samo miasto było złoto czyste, podobne szkłu czystemu. a grunty muru miasta ozdobione były wszelkim kamieniem drogim. pierwszy grunt był jaspis, wtóry szafir, trzeci chalcodon, czwarty smaragd. piąty sardoniks, szósty sardyjusz, siódmy chrysolit, ósmy beryllus, dziewiąty topazyjusz, dziesiąty chrysopras, jedenasty hiacynt, dwunasty ametyst. a dwanaście bram jest dwanaście pereł: a każda brama była z jednej perły, a rynek miasta złoto czyste jako szkło przezroczyste. aleń kościoła nie widział w niem; albowiem pan, bóg wszechmogący, jest kościołem jego, i baranek. a nie potrzebuje to miasto słońca ani księżyca, aby świeciły w niem; albowiem chwała boża oświeciła je, a świecą jego jest baranek. a narody, które będą zbawione, będą chodziły w świetle jego, a królowie ziemscy chwałę i cześć swoją do niego przyniosą. a bramy jego nie będą zamknięte we dnie; albowiem tam nocy nie będzie. i wniosą do niego chwałę i cześć narodów. i nie wnijdzie do niego nic nieczystego i czyniącego obrzydliwość i kłamstwo, tylko ci, którzy są napisani w księgach żywota barankowych.

22

i ukazał mi rzekę czystą wody żywota, jasną jako kryształ, wychodzącą z stolicy bożej i barankowej. a w pośród rynku jego z obu stron rzeki było drzewo żywota, przynoszące owoc dwanaścioraki, na każdy miesiąc wydawające owoc swój, a liście drzewa służyły ku uzdrowieniu pogan. i nie będzie więcej żadnego przeklestwa, ale stolica boża i barankowa w niem będzie, a słudzy jego służyć mu będą, i pa-trzyć będą na oblicze jego, a imię jego na czołach ich będzie. i nocy tam nie będzie i nie będą potrzebować świecy i światłości słonecznej; bo je pan bóg oświeca, i królować będą na wieki wieków. i rzekł mi: te słowa wierne są i prawdziwe, a pan, bóg świętych proroków, posłał anioła swego, aby ukazał sługom swoim, co się ma stać w rychle. oto przychodzę rychło: błogosławiony, który zachowuje słowa pro-roctwa księgi tej. a ja jan widziałem i słyszałem te rzeczy. a gdym słyszał i widział, upadłem, abym się pokłonił przed nogami anioła onego, który mi to pokazywał. ale mi on rzekł: patrz, abyś tego nie czynił; bom jest spółsługa twój i braci twoich proroków, i tych, co chowają słowa księgi tej; bogu się klaniaj. potem mi rzekł: nie pieczętuję słów pro-roctwa księgi tej; albowiem czas blisko jest. kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi; a kto jest plugawy, niech jeszcze będzie plugawszy; a kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi; a kto święty, niech jeszcze będzie poświęcony. a oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał

każdemu według uczynków jego. jam jest alfa i omega, początek i koniec, pierwszy i ostateczny. błogosławieni, którzy czynią przykazania jego, aby mieli prawo do drzewa żywota, i aby weszli bramami do miasta. a na dworze będą psy i czarownicy, i wszetecznicy, i mężobójcy, i bałwochwalcy, i każdy, który miłuje i czyni kłamstwo. ja jesus posłałem anioła mojego, aby wam świadczył o tych rzeczach we zborach. jam jest korzeń i rodzaj on dawidowy, gwiazda jasna i poranna. a duch i oblubienica mówią: przyjdź! a kto słyszy, niech rzecze: przyjdź! a kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo. a oświadczam się każdemu słuchającemu słów proroctwa księgi tej: jeźliby kto przydał do tego, przyda mu też bóg plag opisanych w tej księdze; a jeźliby kto ujął ze słów księgi proroctwa tego, odejmie też bóg część jego z księgi żywota i z miasta świętego, i z tych rzeczy, które są napisane w tej księdze. tak mówi ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: zaiste, przyjdę rychło. amen. i owszem przyjdź, panie jesusie! łaska pana naszego, jesusu chrystusa, niech będzie z wami wszystkimi. amen.

